

KOLEKCJA LITERATURY
KLASYCZNEJ



autor zbiorowy



Biblia

Tysiąclecie

ZBIOROWY

BIBLIA TYSIĄCLECIA

[W PROTESTANCKIM ZAPISIE KSIĄG]

Konwersja:



1. KSIĘGA RODZAJU

01

01,01 Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię.

01,02 Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami.

01,03 Wtedy Bóg rzekł: Niechaj się stanie światłość! I stała się światłość.

01,04 Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności.

01,05 I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień pierwszy.

01,06 A potem Bóg rzekł: Niechaj powstanie sklepienie w środku wód i niechaj ono oddzieli jedne wody od drugich!

01,07 Uczyniwszy to sklepienie, Bóg oddzielił wody pod sklepieniem od wód ponad sklepieniem; a gdy tak się stało,

01,08 Bóg nazwał to sklepienie niebem. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień drugi.

01,09 A potem Bóg rzekł: Niechaj zbiorą się wody spod nieba w jedno miejsce i niech się ukazuje powierzchnia sucha! A gdy tak się stało,

01,10 Bóg nazwał tę suchą powierzchnię ziemią, a zbiorowisko wód nazwał morzem. Bóg widząc, że były dobre,

01,11 rzekł: Niechaj ziemia wyda rośliny zielone: trawy dające nasiona, drzewa owocowe rodzące na ziemi według swego gatunku owoce, w których są nasiona. I stało się tak.

01,12 Ziemia wydała rośliny zielone: trawę dającą nasienie według swego gatunku i drzewa rodzące owoce, w których było nasienie według ich gatunków. A Bóg widział, że były dobre.

01,13 I tak upłynął wieczór i poranek - dzień trzeci.

01,14 A potem Bóg rzekł: Niechaj powstaną ciała niebieskie, świecące na sklepieniu nieba, aby oddzielały dzień od nocy, aby wyznaczały pory roku, dni i lata;

01,15 aby były ciałami jaśniejącymi na sklepieniu nieba i aby świeciły nad ziemią. I stało się tak.

01,16 Bóg uczynił dwa duże ciała jaśniejące: większe, aby rządziło dniem, i mniejsze, aby rządziło nocą, oraz gwiazdy.

01,17 I umieścił je Bóg na sklepieniu nieba, aby świeciły nad ziemią;

01,18 aby rządziły dniem i nocą i oddzielały światłość od ciemności. A widział Bóg, że były dobre.

01,19 I tak upłynął wieczór i poranek - dzień czwarty.

01,20 Potem Bóg rzekł: Niechaj się zaroją wody od roju istot żywych, a ptactwo niechaj lata nad ziemią, pod sklepieniem nieba!

01,21 Tak stworzył Bóg wielkie potwory morskie i wszelkiego rodzaju pływające istoty żywe, którymi zaroili się wody, oraz wszelkie ptactwo skrzydlate różnego rodzaju. Bóg widząc, że były dobre,

01,22 pobłogosławił je tymi słowami: Bądźcie płodne i mnożcie się, abyście zapełniały wody morskie, a ptactwo niechaj się rozmnaża na ziemi.

01,23 I tak upłynął wieczór i poranek - dzień piąty.

01,24 Potem Bóg rzekł: Niechaj ziemia wyda istoty żywe różnego rodzaju: bydło, zwierzęta pełzające i dzikie zwierzęta według ich rodzajów! I stało się tak.

01,25 Bóg uczynił różne rodzaje dzikich zwierząt, bydła i wszelkich zwierząt pełzających po ziemi. I widział Bóg, że były dobre.

01,26 A wreszcie rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka a Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!

01,27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.

01,28 Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi.

01,29 I rzekł Bóg: Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem.

01,30 A dla wszelkiego zwierzęcia polnego i dla wszelkiego ptactwa w powietrzu, i dla wszystkiego, co się porusza po ziemi i ma w sobie pierwiastek życia, będzie pokarmem wszelka trawa zielona. I stało się tak.

01,31 A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień szósty.

02

02,01 W ten sposób zostały ukończone niebo i ziemia oraz wszystkie jej zastępy [stworzeń].

02,02 A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął.

02,03 Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym; w tym bowiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając.

02,04 Oto są dzieje początków po stworzeniu nieba i ziemi. Gdy Pan Bóg uczynił ziemię i niebo,

02,05 nie było jeszcze żadnego krzewu polnego na ziemi ani żadna trawa polna jeszcze nie weszła - bo Pan Bóg nie zsyłał deszczu na ziemię i nie było człowieka, który by uprawiał ziemię

02,06 i rów kopał w ziemi, aby w ten sposób nawadniać całą powierzchnię gleby -

02,07 wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza

tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą.

02,08 A zasadziwszy ogród w Eden na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka, którego ulepił.

02,09 Na rozkaz Pana Boga wyrosły z gleby wszelkie drzewa miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące oraz drzewo życia w środku tego ogrodu i drzewo poznania dobra i zła.

02,10 Z Edenu zaś wypływała rzeka, aby nawadniać ów ogród, i stamtąd się rozdzielała, dając początek czterem rzekom.

02,11 Nazwa pierwszej - Pizon; jest to ta, która okrąży cały kraj Chawila, gdzie się znajduje złoto.

02,12 A złoto owej krainy jest znakomite; tam jest także wonna żywica i kamień czerwony.

02,13 Nazwa drugiej rzeki - Gichon; okrąży ona cały kraj - Kusz.

02,14 Nazwa rzeki trzeciej - Chiddekel; płynie ona na wschód od Aszszuru. Rzeka czwarta - to Perat.

02,15 Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał.

02,16 A przy tym Pan Bóg dał człowiekowi taki rozkaz: Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania;

02,17 ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz.

02,18 Potem Pan Bóg rzekł: Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc.

02,19 Ulepiwszy z gleby wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę istota żywa.

02,20 I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu, ale nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny.

02,21 Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zapełnił ciałem.

02,22 Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny,

02,23 mężczyzna powiedział: Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta.

02,24 Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.

02,25 Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu.

03

03,01 A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe, które Pan Bóg

stworzył. On to rzekł do niewiasty: Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?

03,02 Niewiasta odpowiedziała wężowi: Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy,

03,03 tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli.

03,04 Wtedy rzekł wąż do niewiasty: Na pewno nie umrzecie!

03,05 Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło.

03,06 Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią; a on zjadł.

03,07 A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nady; splekli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski.

03,08 Gdy zaś mężczyzna i jego żona usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie, w porze kiedy był powiew wiatru, skryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu.

03,09 Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go: Gdzie jesteś?

03,10 On odpowiedział: Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się.

03,11 Rzekł Bóg: Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść?

03,12 Mężczyzna odpowiedział: Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem.

03,13 Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: Dlaczego to uczyniłaś? Niewiasta odpowiedziała: Wąż mnie zwiódł i zjadłam.

03,14 Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia.

03,15 Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę.

03,16 Do niewiasty powiedział: Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą.

03,17 Do mężczyzny zaś Bóg rzekł: Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego jeść - przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia.

03,18 Cierń i oset będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są płody roli.

03,19 W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!

03,20 Mężczyzna dał swej żonie imię Ewa, bo ona stała się matką wszystkich żyjących.

03,21 Pan Bóg sporządził dla mężczyzny i dla jego żony odzienie ze skór i przyodział ich.

03,22 Po czym Pan Bóg rzekł: Oto człowiek stał się taki jak My: zna dobro i zło; niechaj teraz nie wyciągnie przypadkiem ręki, aby zerwać owoc także z drzewa życia, zjeść go i żyć na wieki.

03,23 Dlatego Pan Bóg wydalil go z ogrodu Eden, aby uprawial tę ziemie, z której zostal wzięty.

03,24 Wygnawszy zaś człowieka, Bóg postawil przed ogrodem Eden cherubów i połyskujące ostrze miecza, aby strzec drogi do drzewa życia.

04

04,01 Mężczyzna zbliżył się do swej żony Ewy. A ona poczęła i urodziła Kaina, i rzekła: Otrzymałam mężczyznę od Pana.

04,02 A potem urodziła jeszcze Abła, jego brata. Abel był pasterzem trzód, a Kain uprawiał rolę.

04,03 Gdy po jakimś czasie Kain składał dla Pana w ofierze płody roli,

04,04 zaś Abel składał również pierwociny ze swej trzody i z ich tłuszczu, Pan wejrzał na Abła i na jego ofiarę;

04,05 na Kaina zaś i na jego ofiarę nie chciał patrzeć. Smuciło to Kaina bardzo i chodził z ponurą twarzą.

04,06 Pan zapytał Kaina: Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura?

04,07 Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować.

04,08 Rzekł Kain do Abła, brata swego: Chodźmy na pole. A gdy byli na polu, Kain rzucił się na swego brata Abła i zabił go.

04,09 Wtedy Bóg zapytał Kaina: Gdzie jest brat twój, Abel? On odpowiedział: Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?

04,10 Rzekł Bóg: Cóżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi!

04,11 Bądź więc teraz przeklęty na tej roli, która rozwarła swą paszczę, aby wchłonąć krew brata twego, przelaną przez ciebie.

04,12 Gdy rolę tę będziesz uprawiał, nie da ci już ona więcej plonu. Tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi!

04,13 Kain rzekł do Pana: Zbyt wielka jest kara moja, abym mógł ją znieść.

04,14 Skoro mnie teraz wypędzasz z tej roli, i mam się ukrywać przed tobą, i być tułaczem i zbiegiem na ziemi, każdy, kto mnie spotka, będzie mógł mnie zabić!

04,15 Ale Pan mu powiedział: O, nie! Ktokolwiek by zabił Kaina, siedmiokrotną pomstę poniesie! Dał też Pan znamię Kainowi, aby go nie zabił, ktokolwiek go spotka.

04,16 Po czym Kain odszedł od Pana i zamieszkał w kraju Nod, na wschód od Edenu.

04,17 Kain zbliżył się do swej żony, a ona poczęła i urodziła Henocha. Gdy Kain zbudował miasto, nazwał je imieniem swego syna: Henoch.

04,18 Henoch był ojcem Irada, Irad ojcem Mechujaela, a Mechujael ojcem Metuszaela,

Metuszael zaś Lameka.

04,19 Lamek wziął sobie dwie żony. Imię jednej było Ada, a drugiej - Silla.

04,20 Ada urodziła Jabala; on to był praojcem mieszkających pod namiotami i pasterzy.

04,21 Brat jego nazywał się Jubal; od niego to pochodzą wszyscy grający na cytrze i na flecie.

04,22 Silla - ona też urodziła Tubal-Kaina; był on kowalem, sporządzającym wszelkie narzędzia z brązu i z żelaza. Siostrą Tubal-Kaina była Naama.

04,23 Lamek rzekł do swych żon, Ady i Silli: Słuchajcie, co wam powiem, żony Lameka. Nastawcie ucha na moje słowa: Gotów jestem zabić człowieka dorosłego, jeśli on mnie zrani, i dziecko - jeśli mi zrobi siniec!

04,24 Jeżeli Kain miał być pomszczony siedmiokrotnie, to Lamek siedemdziesiąt siedem razy!

04,25 Adam raz jeszcze zbliżył się do swej żony i ta urodziła mu syna, któremu dała imię Set, gdyż - jak mówiła - dał mi Bóg potomka innego w zamian za Abła, którego zabił Kain.

04,26 Setowi również urodził się syn; Set dał mu imię Enosz. Wtedy zaczęto wzywać imienia Pana.

05

05,01 Oto rodowód potomków Adama. Gdy Bóg stworzył człowieka, na podobieństwo Boga stworzył go;

05,02 stworzył mężczyznę i niewiastę, pobłogosławił ich i dał im nazwę "ludzie", wtedy gdy ich stworzył.

05,03 Gdy Adam miał sto trzydzieści lat, urodził mu się syn, podobny do niego jako jego obraz, i dał mu na imię Set.

05,04 A po urodzeniu się Seta żył Adam osiemset lat i miał synów oraz córki.

05,05 Ogólna liczba lat, które Adam przeżył, była dziewięćset trzydzieści. I umarł.

05,06 Gdy Set miał sto pięć lat, urodził mu się syn Enosz.

05,07 A po urodzeniu się Enosza żył osiemset siedem lat i miał synów oraz córki.

05,08 I umarł Set, przeżywszy ogółem dziewięćset dwanaście lat.

05,09 Gdy Enosz miał dziewięćdziesiąt lat, urodził mu się syn Kenan.

05,10 I żył Enosz po urodzeniu się Kenana osiemset piętnaście lat, i miał synów oraz córki.

05,11 Enosz umarł, przeżywszy ogółem dziewięćset pięć lat.

05,12 Gdy Kenan miał lat siedemdziesiąt, urodził mu się Mahalaleel.

05,13 A po urodzeniu mu się Mahalaleela żył Kenan osiemset czterdzieści lat i miał synów i córki.

05,14 I gdy Kenan przeżył ogółem dziewięćset dziesięć lat, umarł.

05,15 Gdy Mahalaleel miał sześćdziesiąt pięć lat, urodził mu się syn Jered.

05,16 A po urodzeniu się Jereda żył osiemset trzydzieści lat i miał synów i córki.

05,17 Gdy Mahalaleel miał ogółem osiemset dziewięćdziesiąt pięć lat, umarł.

05,18 Gdy Jered miał sto sześćdziesiąt dwa lata, urodził mu się syn Henoch.

05,19 A po urodzeniu się Henocha Jered żył osiemset lat i miał synów i córki.

05,20 Jered przeżył ogółem dziewięćset sześćdziesiąt dwa lata, i umarł.

05,21 Gdy Henoch miał sześćdziesiąt pięć lat, urodził mu się syn Metuszelach.

05,22 Henoch po urodzeniu się Metuszelacha żył w przyjaźni z Bogiem trzysta lat i miał synów i córki.

05,23 Ogólna liczba lat życia Henocha: trzysta sześćdziesiąt pięć.

05,24 Żył więc Henoch w przyjaźni z Bogiem, a następnie znikł, bo zabrał go Bóg.

05,25 Gdy Metuszelach miał sto osiemdziesiąt siedem lat, urodził mu się syn Lamek.

05,26 Po urodzeniu się Lameka żył jeszcze siedemset osiemdziesiąt dwa lata i miał synów i córki.

05,27 Metuszelach umarł mając ogółem dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć lat.

05,28 Gdy Lamek miał sto osiemdziesiąt dwa lata, urodził mu się syn.

05,29 A dając mu imię Noe, powiedział: Ten niechaj nam będzie pociechą w naszej pracy i trudzie rąk naszych na ziemi, którą Pan przeklął.

05,30 Lamek po urodzeniu się Noego żył pięćset dziewięćdziesiąt pięć lat i miał synów i córki.

05,31 Umierając Lamek miał ogółem siedemset siedemdziesiąt siedem lat.

05,32 A gdy Noe miał pięćset lat, urodzili mu się: Sem, Cham i Jafet.

06

06,01 A kiedy ludzie zaczęli się mnożyć na ziemi, rodziły im się córki.

06,02 Synowie Boga, widząc, że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony, wszystkie, jakie im się tylko podobały.

06,03 Wtedy Bóg rzekł: Nie może pozostawać duch mój w człowieku na zawsze, gdyż człowiek jest istotą cielesną; niechaj więc żyje tylko sto dwadzieścia lat.

06,04 A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach.

06,05 Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe,

06,06 żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się.

06,07 Wreszcie Pan rzekł: Zgladzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żal mi, że ich stworzyłem.

06,08 [Tylko] Noego Pan darzył życzliwością.

06,09 Oto dzieje Noego. Noe, człowiek prawy, wyróżniał się nieskazitelnością wśród współczesnych sobie ludzi; w przyjaźni z Bogiem żył Noe.

06,10 A Noe był ojcem trzech synów: Sema, Chama i Jafeta.

06,11 Ziemia została skażona w oczach Boga.

- 06,12 Gdy Bóg widział, iż ziemia jest skażona, że wszyscy ludzie postępują na ziemi niegodziwie,
- 06,13 rzekł do Noego: Postanowiłem położyć kres istnieniu wszystkich ludzi, bo ziemia jest pełna wykroczeń przeciw mnie; zatem zniszczę ich wraz z ziemią.
- 06,14 Ty zaś zbuduj sobie arkę z drzewa żywicznego, uczyni w arce przegrody i powlec z ją smołą wewnątrz i zewnątrz.
- 06,15 A oto, jak masz ją wykonać: długość arki - trzysta łokci, pięćdziesiąt łokci jej szerokość i wysokość jej - trzydzieści łokci.
- 06,16 Nakrycie arki, przepuszczające światło, sporządzisz na łokieć wysokie i zrobisz wejście do arki w jej bocznej ścianie; uczyni przegrody: dolną, drugą i trzecią.
- 06,17 Ja zaś sprowadzę na ziemię potop, aby zniszczyć wszelką istotę pod niebem, w której jest tchnienie życia; wszystko, co istnieje na ziemi, wyginie,
- 06,18 ale z tobą zawrę przymierze. Wejdz przeto do arki z synami twymi, z żoną i z żonami twych synów.
- 06,19 Spośród wszystkich istot żyjących wprowadź do arki po parze, samca i samicę, aby ocalały wraz z tobą od zagłady.
- 06,20 Z każdego gatunku ptactwa, bydła i zwierząt pełzających po ziemi po parze; niechaj wejdą do ciebie, aby nie wyginęły.
- 06,21 A ty nabierz sobie wszelkiej żywności - wszystkiego, co nadaje się do jedzenia - i zgromadź u siebie, aby była na pokarm dla ciebie i na paszę dla zwierząt.
- 06,22 I Noe wykonał wszystko tak, jak Bóg polecił mu uczynić.

07

- 07,01 A potem Pan rzekł do Noego: Wejdz wraz z całą twą rodziną do arki, bo przekonałem się, że tylko ty jesteś wobec mnie prawy wśród tego pokolenia.
- 07,02 Z wszelkich zwierząt czystych weź z sobą siedem samców i siedem samic, ze zwierząt zaś nieczystych po jednej parze: samca i samicę;
- 07,03 również i z ptactwa - po siedem samców i po siedem samic, aby w ten sposób zachować ich potomstwo dla całej ziemi.
- 07,04 Bo za siedem dni spuszczę na ziemię deszcz, który będzie padał czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aby wyniszczyć wszystko, co istnieje na powierzchni ziemi - cokolwiek stworzyłem.
- 07,05 I spełnił Noe wszystko tak, jak mu Pan polecił.
- 07,06 Noe miał sześćset lat, gdy nastał potop na ziemi.
- 07,07 Noe wszedł z synami, z żoną i z żonami swych synów do arki, aby schronić się przed wodami potopu.
- 07,08 Ze zwierząt czystych i nieczystych, z ptactwa i ze wszystkiego, co pełza po ziemi,
- 07,09 po dwie sztuki, samiec i samica, weszły do Noego, do arki, tak jak mu Bóg rozkazał.
- 07,10 A gdy upłynęło siedem dni, wody potopu spadły na ziemię.

07,11 W roku sześćsetnym życia Noego, w drugim miesiącu roku, siedemnastego dnia miesiąca, w tym właśnie dniu trysnęły z hukiem wszystkie źródła Wielkiej Otchłani i otworzyły się upusty nieba;

07,12 przez czterdzieści dni i przez czterdzieści nocy padał deszcz na ziemię.

07,13 I właśnie owego dnia Noe oraz jego synowie, Sem, Cham i Jafet, żona Noego i trzy żony jego synów weszli do arki,

07,14 a wraz z nimi wszelkie gatunki zwierząt, bydła, zwierząt pełzających po ziemi, wszelkiego ptactwa .

07,15 Wszelkie istoty, w których było tchnienie życia, weszły po parze do Noego do arki.

07,16 Gdy już weszły do arki samiec i samica każdej istoty żywej, jak Bóg rozkazał Noemu, Pan zamknął za nim [drzwi].

07,17 A potop trwał na ziemi czterdzieści dni i wody wezbrały, i podniosły arkę ponad ziemię.

07,18 Kiedy przybywało coraz więcej wody i poziom jej podniósł się wysoko ponad ziemią, arka płynęła po powierzchni wód.

07,19 Wody bowiem podnosiły się coraz bardziej nad ziemię, tak że zakryły wszystkie góry wysokie, które były pod niebem.

07,20 Wody się więc podniosły na piętnaście łokci ponad góry i zakryły je.

07,21 Wszystkie istoty poruszające się na ziemi z ptactwa, bydła i innych zwierząt i z wszelkich jestestw, których było wielkie mnóstwo na ziemi, wyginęły wraz ze wszystkimi ludźmi.

07,22 Wszystkie istoty, w których nozdrzach było ożywiające tchnienie życia, wszystkie, które żyły na lądzie, zginęły.

07,23 I tak Bóg wygubił doszczętnie wszystko, co istniało na ziemi, od człowieka do bydła, zwierząt pełzających i ptactwa powietrznego; wszystko zostało doszczętnie wytępione z ziemi. Pozostał tylko Noe i to, co z nim było w arce.

07,24 A wody stale się podnosiły na ziemi przez sto pięćdziesiąt dni.

08

08,01 Ale Bóg, pamiętając o Noem, o wszystkich istotach żywych i o wszystkich zwierzętach, które z nim były w arce, sprawił, że powiał wiatr nad całą ziemią i wody zaczęły opadać.

08,02 Zamknęły się bowiem zbiorniki Wielkiej Otchłani tak, że deszcz przestał padać z nieba.

08,03 Wody ustępowały z ziemi powoli, lecz nieustannie, i po upływie stu pięćdziesięciu dni się obniżyły.

08,04 Miesiąca siódmego, siedemnastego dnia miesiąca arka osiadła na górach Ararat.

08,05 Woda wciąż opadała aż do miesiąca dziesiątego. W pierwszym dniu miesiąca dziesiątego ukazały się szczyty gór.

- 08,06 A po czterdziestu dniach Noe, otworzywszy okno arki, które przedtem uczynił,
08,07 wypuścił kruka; ale ten wylatywał i zaraz wracał, dopóki nie wyschła woda na ziemi.
- 08,08 Potem wypuścił z arki gołębicę, aby się przekonać, czy ustąpiły wody z powierzchni ziemi.
- 08,09 Gołębica, nie znalazłszy miejsca, gdzie by mogła usiąść, wróciła do arki, bo jeszcze była woda na całej powierzchni ziemi; Noe, wyciągnąwszy rękę, schwytał ją i zabrał do arki.
- 08,10 Przeczekawszy zaś jeszcze siedem dni, znów wypuścił z arki gołębicę
08,11 i ta wróciła do niego pod wieczór, niosąc w dziobie świeży listek z drzewa oliwnego. Poznał więc Noe, że woda na ziemi opadła.
- 08,12 I czekał jeszcze siedem dni, po czym wypuścił znów gołębicę, ale ona już nie powróciła do niego.
- 08,13 W sześćset pierwszym roku, w miesiącu pierwszym, w pierwszym dniu miesiąca wody wyschły na ziemi, i Noe, zdjawszy dach arki, zobaczył, że powierzchnia ziemi jest już prawie sucha.
- 08,14 A kiedy w miesiącu drugim, w dniu dwudziestym siódmym ziemia wyschła,
08,15 Bóg przemówił do Noego tymi słowami:
- 08,16 Wyjdź z arki wraz z żoną, synami i z żonami twych synów.
- 08,17 Wyprowadź też z sobą wszystkie istoty żywe: z ptactwa, bydła i zwierząt pełzających po ziemi; niechaj rozejdą się po ziemi, niech będą płodne i niech się rozmnażają.
- 08,18 Noe wyszedł więc z arki wraz z synami, żoną i z żonami swych synów.
- 08,19 Wyszły też z arki wszelkie zwierzęta: różne gatunki zwierząt pełzających po ziemi i ptactwa, wszystko, co się porusza na ziemi.
- 08,20 Noe zbudował ołtarz dla Pana i wzięwszy ze wszystkich zwierząt czystych i z ptaków czystych złożył je w ofierze całopalnej na tym ołtarzu.
- 08,21 Gdy Pan poczuł miłą woń, rzekł do siebie: Nie będę już więcej złorzeczył ziemi ze względu na ludzi, bo usposobienie człowieka jest złe już od młodości. Przeto już nigdy nie zgładzę wszystkiego, co żyje, jak to uczyniłem.
- 08,22 Będą zatem istniały, jak długo trwać będzie ziemia: siew i żniwo, mróz i upał, lato i zima, dzień i noc.

09

- 09,01 Po czym Bóg pobłogosławił Noego i jego synów, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i mnożcie się, abyście zaludnili ziemię.
- 09,02 Wszelkie zaś zwierzę na ziemi i wszelkie ptactwo powietrzne niechaj się was boi i lęka. Wszystko, co się porusza na ziemi i wszystkie ryby morskie zostały oddane wam we władanie.
- 09,03 Wszystko, co się porusza i żyje, jest przeznaczone dla was na pokarm, tak jak

rośliny zielone, dają wam wszystko.

09,04 Nie wolno wam tylko jeść mięsa z krwią życia.

09,05 Upomnę się o waszą krew przez wzgląd na wasze życie - upomnę się o nią u każdego zwierzęcia. Upomnę się też u człowieka o życie człowieka i u każdego - o życie brata.

09,06 [Jeśli] kto przeleje krew ludzką, przez ludzi ma być przelana krew jego, bo człowiek został stworzony na obraz Boga.

09,07 Wy zaś bądźcie płodni i mnożcie się; zaludniajcie ziemię i miejcie nad nią władzę.

09,08 Potem Bóg tak rzekł do Noego i do jego synów:

09,09 Ja, Ja zawieram przymierze z wami i z waszym potomstwem, które po was będzie;

09,10 z wszelką istotą żywą, która jest z wami: z ptactwem, ze zwierzętami domowymi i polnymi, jakie są przy was, ze wszystkimi, które wyszły z arki, z wszelkim zwierzęciem na ziemi.

09,11 Zawieram z wami przymierze, tak iż nigdy już nie zostanie zgładzona wodami potopu żadna istota żywa i już nigdy nie będzie potopu niszczącego ziemię.

09,12 Po czym Bóg dodał: A to jest znak przymierza, które ja zawieram z wami i każdą istotą żywą, jaka jest z wami, na wieczne czasy:

09,13 Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną a ziemią.

09,14 A gdy rozciągnę obłoki nad ziemią i gdy ukaże się ten łuk na obłokach,

09,15 wtedy wspomnę na moje przymierze, które zawarłem z wami i z wszelką istotą żywą, z każdym człowiekiem; i nie będzie już nigdy wód potopu na zniszczenie żadnego jestestwa.

09,16 Gdy zatem będzie ten łuk na obłokach, patrząc na niego, wspomnę na przymierze wieczne między mną a wszelką istotą żyjącą w każdym ciele, które jest na ziemi.

09,17 Rzekł Bóg do Noego: To jest znak przymierza, które zawarłem między Mną a wszystkimi istotami, jakie są na ziemi.

09,18 Synami Noego, którzy wyszli z arki, byli Sem, Cham i Jafet. Cham był ojcem Kanaana.

09,19 Ci trzej byli synami Noego i od nich to zaludniła się cała ziemia.

09,20 Noe był rolnikiem i on to pierwszy zasadził winnicę.

09,21 Gdy potem napił się wina, odurzył się [nim] i leżał nagi w swym namiocie.

09,22 Cham, ojciec Kanaana, ujrawszy nagość swego ojca, powiedział o tym dwu swym braciom, którzy byli poza namiotem.

09,23 Wtedy Sem i Jafet wzięli płaszcz i trzymając go na ramionach weszli tyłem do namiotu i przykryli nagość swego ojca; twarzy zaś swych nie odwracali, aby nie widzieć nagości swego ojca.

09,24 Kiedy Noe obudził się po odurzeniu winem i dowiedział się, co uczynił mu jego młodszy syn,

09,25 rzekł: Niech będzie przeklęty Kanaan! Niech będzie najniższym sługą swych braci!

09,26 A potem dodał: Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg Sema! Niech Kanaan będzie sługą Sema!

09,27 Niech Bóg da i Jafetowi dużą przestrzeń i niech on zamieszka w namiotach Sema,

a Kanaan niech będzie mu sługą.

09,28 Noe żył po potopie trzysta pięćdziesiąt lat.

09,29 I umarł Noe w wieku lat dziewięćuset pięćdziesięciu.

10

10,01 Oto potomstwo synów Noego: Sema, Chama i Jafeta. Po potopie urodzili się im następujący synowie:

10,02 Synowie Jafeta: Gomer, Magog, Madaj, Jawan, Tubal, Meszek i Tiras.

10,03 Synowie Gomera: Aszkanaz, Rifat i Togarma.

10,04 Synowie Jawana: Elisza i Tarszisz, Kittim i Dodanim.

10,05 Od nich pochodzą mieszkańcy wybrzeży i wysp, podzieleni według swych krajów i swego języka, według szczepów i według narodów.

10,06 Synowie Chama: Kusz, Misraim, Put i Kanaan.

10,07 Synowie Kusza: Seba, Chawila, Sabta, Rama i Sabteka. Synowie Ramy: Saba i Dedan.

10,08 Kusz zaś zrodził Nimroda, który był pierwszym mocarzem na ziemi.

10,09 Był on też najślawniejszym na ziemi myśliwym. Stąd powstało przysłowie: Dzielny jak Nimrod, najślawniejszy na ziemi myśliwy.

10,10 On to pierwszy panował w Babelu, w Erek, w Akkad i w Kalne, w kraju Szinear.

10,11 Wyszędłszy z tego kraju do Aszszuru, zbudował Niniwę, Rechobot-Ir, Kalach

10,12 i Resan, wielkie miasto pomiędzy Niniwą a Kalach.

10,13 Misraim miał jako potomstwo: Ludim, Anamim, Lehabim, Naftuchim,

10,14 Patrusim i Kasluchim, od których pochodzą Filistyni i Kaftoryci.

10,15 Kanaan zaś miał synów: pierworodnego Sydona i Cheta.

10,16 A ponadto: Jebusytów, Amorytów, Girgaszytów,

10,17 Chiwwitów, Arkitów, Sinitów,

10,18 Arwadytów, Semarytów i Chamatyków. A potem szczepy kananejskie rozproszyły się.

10,19 Granica Kananejczyków biegła od Sydonu w kierunku Geraru aż do Gazy, a potem w kierunku Sodomy, Gomory, Admy i Seboim - aż do Leszy.

10,20 Są to potomkowie Chama według ich szczepów, języków, krajów i narodów.

10,21 Również Semowi, praojcu wszystkich Hebrajczyków i starszemu bratu Jafeta, urodzili się [synowie].

10,22 Synowie Sema: Elam, Aszszur, Arpachszad, Lud i Aram.

10,23 Synowie Arama: Us, Chul, Geter i Masz.

10,24 Arpachszad był ojcem Szelacha, a Szelach Ebera.

10,25 Eberowi urodzili się dwaj synowie; imię jednego Peleg, gdyż za jego czasów ludzkość się podzieliła, imię zaś jego brata - Joktan.

10,26 Joktan był ojcem Almodada, Szelefa, Chasarmaweta, Jeracha,

10,27 Hadorama, Uzala, Dikli,

10,28 Obala, Abimaela, Saby,

10,29 Ofira, Chawili i Jobaba. Ci wszyscy byli synami Joktana.

10,30 Obszar, na którym mieszkali, rozciągał się od Meszy w kierunku Sefar aż do wyżyny wschodniej.

10,31 Oto synowie Sema według szczepów, języków, krajów i narodów.

10,32 Oto szczepy synów Noego według ich pokrewieństwa i według narodów. Od nich to wywodzą się ludy na ziemi po potopie.

11

11,01 Mieszkańcy całej ziemi mieli jedną mowę, czyli jednakowe słowa.

11,02 A gdy wędrowali ze wschodu, napotkali równinę w kraju Szinear i tam zamieszkali.

11,03 I mówili jeden do drugiego: Chodźcie, wyrabiamy cegłę i wypalmy ją w ogniu. A gdy już mieli cegłę zamiast kamieni i smołę zamiast zaprawy murarskiej,

11,04 rzekli: Chodźcie, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba, i w ten sposób uczynimy sobie znak, abyśmy się nie rozproszyli po całej ziemi.

11,05 A Pan zstąpił z nieba, by zobaczyć to miasto i wieżę, które budowali ludzie,

11,06 i rzekł: Są oni jednym ludem i wszyscy mają jedną mowę, i to jest przyczyną, że zaczęli budować. A zatem w przyszłości nic nie będzie dla nich niemożliwe, cokolwiek zamierzą uczynić.

11,07 Zejdźmy więc i pomieszajmy tam ich język, aby jeden nie rozumiał drugiego!

11,08 W ten sposób Pan rozproszył ich stamtąd po całej powierzchni ziemi, i tak nie dokończyli budowy tego miasta.

11,09 Dlatego to nazwano je Babel, tam bowiem Pan pomieształ mowę mieszkańców całej ziemi. Stamtąd też Pan rozproszył ich po całej powierzchni ziemi.

11,10 Ci są potomkowie Sema. Gdy Sem miał sto lat, urodził mu się syn, Arpachszad, w dwa lata po potopie.

11,11 Po urodzeniu się Arpachszada Sem żył pięćset lat i miał synów i córki.

11,12 Arpachszad, przeżywszy trzydzieści pięć lat, miał syna Szelacha.

11,13 A po urodzeniu się Szelacha Arpachszad żył czterysta trzy lata i miał synów i córki.

11,14 Szelach, przeżywszy trzydzieści lat, miał syna Ebera;

11,15 po urodzeniu się Ebera żył Szelach czterysta trzy lata i miał synów i córki.

11,16 Gdy Eber miał trzydzieści cztery lata, urodził mu się syn, Peleg;

11,17 a po urodzeniu się Pelega żył Eber czterysta trzydzieści lat i miał synów i córki.

11,18 Gdy Peleg miał trzydzieści lat, urodził mu się Reu;

11,19 a po urodzeniu się Reu żył Peleg dwieście dziewięć lat i miał synów i córki.

11,20 Gdy Reu miał trzydzieści dwa lata, urodził mu się syn, Serug;

11,21 a po urodzeniu się Seruga żył Reu dwieście siedem lat i miał synów i córki.

11,22 Gdy Serug miał trzydzieści lat, urodził mu się Nachor;

11,23 a po urodzeniu się Nachora żył Serug dwieście lat i miał synów i córki.

11,24 Gdy Nachor miał dwadzieścia dziewięć lat, urodził mu się Terach;

11,25 a po urodzeniu się Teracha Nachor żył sto dziewiętnaście lat i miał synów i córki.

11,26 Gdy Terach miał siedemdziesiąt lat, urodzili mu się synowie: Abram, Nachor i Haran.

11,27 Oto dzieje potomków Teracha. Terach był ojcem Abrama, Nachora i Harana, a Haran był ojcem Lota.

11,28 Haran zmarł jeszcze za życia Teracha, swego ojca, w kraju, w którym się urodził, w Ur chaldejskim.

11,29 Abram i Nachor wzięli sobie żony. Imię żony Abrama było Saraj, imię zaś żony Nachora - Milka. Była to córka Harana, który miał jeszcze drugą córkę imieniem Jiska.

11,30 Saraj była niepłodna, nie miała więc potomstwa.

11,31 Terach, wzięwszy z sobą swego syna Abrama, Lota - syna Harana, czyli swego wnuka, i Saraj, swą synową, żonę Abrama, wyruszył z nimi z Ur chaldejskiego, aby się udać do kraju Kanaan. Gdy jednak przyszli do Charanu, osiedlili się tam.

11,32 Terach doczekał dwustu i pięciu lat życia i zmarł w Charanie.

12

12,01 Pan rzekł do Abrama: Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę.

12,02 Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozśląwię: staniesz się błogosławieństwem.

12,03 Będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi.

12,04 Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał, a z nim poszedł i Lot. Abram miał siedemdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z Charanu.

12,05 I zabrał Abram z sobą swoją żonę Saraj, swego bratanka Lota i cały dobytek, jaki obaj posiadali, oraz służbę, którą nabyli w Charanie, i wyruszyli, aby się udać do Kanaanu. Gdy zaś przybyli do Kanaanu,

12,06 Abram przeszedł przez ten kraj aż do pewnej miejscowości koło Sychem, do dębu More. - A w kraju tym mieszkali wówczas Kananejczycy.

12,07 Pan, ukazawszy się Abramowi, rzekł: Twojemu potomstwu oddaję właśnie tę ziemię. Abram zbudował tam ołtarz dla Pana, który mu się ukazał.

12,08 Stamtąd zaś przeniósł się na wzgórze na wschód od Betel i rozbił swój namiot pomiędzy Betel od zachodu i Aj od wschodu. Tam również zbudował ołtarz dla Pana i wzywał imienia Jego.

12,09 Zwinąwszy namioty, Abram wędrował z miejsca na miejsce w stronę Negebu.

12,10 Kiedy zaś nastał głód w owym kraju, Abram powędrował do Egiptu, aby tam

przez pewien czas pozostać; był bowiem ciężki głód w Kanaanie.

12,11 A gdy się już zbliżał do Egiptu, rzekł do swojej żony, Saraj: Wiem, że jesteś urodziwą kobietą;

12,12 skoro cię ujrzą Egipcjanie, powiedzą: to jego żona; i zabiją mnie, a ciebie zostawią przy życiu.

12,13 Mów więc, że jesteś moją siostrą, aby mi się dobrze wiodło ze względu na ciebie i abym dzięki tobie utrzymał się przy życiu.

12,14 Gdy Abram przybył do Egiptu, zauważyli Egipcjanie, że Saraj jest bardzo piękną kobietą.

12,15 Ujrzawszy ją dostojnicy faraona, chwalili ją także przed faraonem. Toteż zabrano Saraj na dwór faraona,

12,16 Abramowi zaś wynagrodzono za nią sówicie. Otrzymał bowiem owce i woły, niewolników i niewolnice oraz oślice i wielbłądy.

12,17 Pan jednak dotknął faraona i jego otoczenie wielkimi karami za zabranie Saraj, żony Abrama.

12,18 Wezwał więc faraon Abrama i rzekł: Cóżżeś mi uczynił? Czemu mi nie powiedziałaś, że ona jest twoją żoną?

12,19 Dlaczego mówiłeś: że to moja siostra, tak że wziąłem ją sobie za żonę? A teraz - oto twoja żona; zabierz ją i idź!

12,20 Dał też faraon rozkaz dworzanom, żeby Abrama i jego żonę, i cały jego dobytek odprowadzili [do granicy].

13

13,01 Abram wywędrował więc z Egiptu z żoną i całym dobytkiem swoim oraz z Lotem do Negebu.

13,02 A był Abram już bardzo zasobny w trzody, srebro i złoto.

13,03 Zatrzymując się na postojach, Abram zawędrował z Negebu do Betel, do tego miejsca, w którym przedtem rozbił swe namioty, między Betel i Aj,

13,04 do tego miejsca, w którym uprzednio zbudował ołtarz i wzywał imienia Pana.

13,05 Lot, który szedł z Abramem, miał również owce, woły i namioty.

13,06 Kraj nie mógł utrzymać ich obu, bo zbyt liczne mieli trzody; musieli więc się rozłączyć.

13,07 A gdy wynikła sprzeczka pomiędzy pasterzami trzód Abrama i pasterzami trzód Lota - mieszkańcami kraju byli wówczas Kananejczycy i Peryzzyci -

13,08 rzekł Abram do Lota: Niechaj nie będzie sporu między nami, między pasterzami moimi a pasterzami twoimi, bo przecież jesteśmy krewni.

13,09 Wszak cały ten kraj stoi przed tobą otworem. Odłącz się ode mnie! Jeżeli pójdziesz w lewo, ja pójdę w prawo, a jeżeli ty pójdziesz w prawo, ja - w lewo.

13,10 Wtedy Lot, spojrzawszy przed siebie, spostrzegł, że cała okolica wokół doliny Jordanu aż do Soaru jest bardzo urodzajna, była ona bowiem jak ogród Pana, jak ziemia

egipska, zanim Pan nie zniszczył Sodomy i Gomory.

13,11 Lot wybrał sobie zatem całą tę dolinę Jordanu i wyruszył ku wschodowi, I tak rozłączyli się obaj.

13,12 Abram pozostał w ziemi Kanaan, Lot zaś zamieszkał w owej okolicy, rozbiwszy swe namioty aż po Sodomę.

13,13 Mieszkańcy Sodomy byli źli, gdyż dopuszczali się ciężkich przewinień wobec Pana.

13,14 Po odejściu Lota Pan rzekł do Abrama: Spójrz przed siebie i rozejrzyj się z tego miejsca, na którym stoisz, na północ i na południe, na wschód i ku morzu;

13,15 cały ten kraj, który widzisz, daję tobie i twemu potomstwu na zawsze.

13,16 Twoje zaś potomstwo uczynię liczne jak ziarnka pyłu ziemi; jeśli kto może policzyć ziarnka pyłu ziemi, policzone też będzie twoje potomstwo.

13,17 Wstań i przejdź ten kraj wzdłuż i wszerz: tobie go oddają.

13,18 Abram zwinął swe namioty i przybył pod Hebron, gdzie były dęby Mamre. Osiedliwszy się tam, zbudował ołtarz dla Pana.

14

14,01 Za czasów Amrafela, króla Szinear, i Arioka, króla Ellasaru, Kedorlaomer, król Elamu, i Tidal, król Goim,

14,02 wszczęli wojnę z królem Sodomy, Berą, z królem Gomory, Birszą, z królem Admy, Szinabem, z królem Seboim, Szemeeberem, i z królem miasta Beli, czyli Soaru.

14,03 Ci ostatni królowie sprzymierzyli się z sobą w dolinie Siddim, gdzie dziś jest Morze Słone.

14,04 Przez lat dwanaście byli oni lennikami Kedorlaomera, a w roku trzynastym zbuntowali się.

14,05 Toteż w czternastym roku nadciągnął Kedorlaomer wraz z innymi królami. Pobili oni Refaitów w Aszterot-Karnaim, Zuzytów w Ham, Emitów na równinie Kiriataim

14,06 i Chorytów w ich górzystym kraju Seir aż do El, które leżało na pograniczu pustyni Paran.

14,07 Potem, zawróciwszy, dotarli do En-Miszpat, czyli Kadesz, i pobili Amalekitów na całej ziemi, a także Amorytów mieszkających w Chasason-Tamar.

14,08 Królowie więc Sodomy, Gomory, Admy, Seboim i Beli, czyli Soaru, wyruszyli i uszykowali się w dolinie Siddim do walki

14,09 z Kedorlaomerem, królem Elamu, Tidalem, królem Goim, Amrafelem, królem Szinear, i Ariokiem, królem Ellasaru - czterej królowie przeciwko pięciu.

14,10 A w dolinie Siddim było wiele dołów, [z których wydobywano] smołę. Królowie Sodomy i Gomory, rzuciwszy się do ucieczki, skryli się w tych dołach, a pozostali uciekli w góry.

14,11 Zwycięzcy, zabrawszy całe mienie mieszkańcom Sodomy i Gomory oraz wszystkie ich zapasy żywności, odeszli.

14,12 Uprawdzili również Lota, bratanka Abrama, wraz z dobytkiem - był on bowiem mieszkańcem Sodomy.

14,13 Jeden ze zbiegów przybył, aby powiedzieć o tym Abramowi Hebrajczykowi, który mieszkał w pobliżu dębów pewnego Amoryty, imieniem Mamre, brata Eszkola i Anera, sprzymierzeńców Abrama.

14,14 Abram, usłyszawszy, że jego krewny został uprowadzony w niewolę, dobrał sobie trzystu osiemnastu najbardziej doświadczonych spośród służby swego domu i rozpoczął pościg aż do Dan.

14,15 Podzieliwszy swych ludzi na oddziały, nocą napadł wraz z nimi na nieprzyjaciół i zadał im klęskę. A potem ścigał ich aż do Choby, która leży na zachód od Damaszku.

14,16 W ten sposób odzyskał całe mienie. a także sprowadził na powrót Lota wraz z jego dobytkiem, kobietami i sługami.

14,17 Gdy Abram wracał po zwycięstwie odniesionym nad Kedorlaomerem i królami, którzy z nim byli, wyszedł mu na spotkanie do doliny Szawe, czyli Królewskiej, król Sodomy.

14,18 Melchizedek zaś, król Szalemu, wyniósł chleb i wino; a [ponieważ] był on kapłanem Boga Najwyższego,

14,19 błogosławił Abrama, mówiąc: Niech będzie błogosławiony Abram przez Boga Najwyższego, Stwórcę nieba i ziemi!

14,20 Niech będzie błogosławiony Bóg Najwyższy, który w twe ręce wydał twoich wrogów! Abram dał mu dziesiątą część ze wszystkiego.

14,21 Król Sodomy rzekł do Abrama: Oddaj mi tylko ludzi, a mienie weź sobie!

14,22 Ale Abram odpowiedział królowi Sodomy: Przysięgam na Pana, Boga Najwyższego, Stwórcę nieba i ziemi,

14,23 że ani nitki, ani rzemyka od sandała, ani niczego nie wezmę z tego, co do ciebie należy, żebyś potem nie mówił: To ja wzbogaciłem Abrama.

14,24 Nie żądam niczego poza tym, co poszło na wyżywienie moich ludzi, i oprócz części zdobytego mienia dla tych, którzy mi towarzyszyli - dla Anera, Eszkola i Mamrego; ci niechaj otrzymają część, która im przypada.

15

15,01 Po tych wydarzeniach Pan tak powiedział do Abrama podczas widzenia: Nie obawiaj się, Abramie, bo Ja jestem twoim obrońcą; nagroda twoja będzie sowita.

15,02 Abram rzekł: O Panie, mój Boże, na cóż mi ona, skoro zbliżam się do kresu mego życia, nie mając potomka; przyszłym zaś spadkobiercą mojej majątności jest Damascenczyk Eliezer.

15,03 I mówił: Ponieważ nie dałeś mi potomka, ten właśnie zrodzony u mnie sługa mój, zostanie moim spadkobiercą.

15,04 Ale oto usłyszał słowa: Nie on będzie twoim spadkobiercą, lecz ten po tobie dziedziczyć będzie, który od ciebie będzie pochodził.

15,05 I poleciwszy Abramowi wyjść z namiotu, rzekł: Spójrz na niebo i policz gwiazdy,

jeśli zdołasz to uczynić; potem dodał: Tak liczne będzie twoje potomstwo.

15,06 Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za zasługę.

15,07 Potem zaś rzekł do niego: Ja jestem Pan, który ciebie wywiodłem z Ur chaldejskiego, aby ci dać ten oto kraj na własność.

15,08 A na to Abram: O Panie, mój Boże, jak będę mógł się upewnić, że otrzymam go na własność?

15,09 Wtedy Pan rzekł: Wybierz dla Mnie trzyletnią jałowicę, trzyletnią kozę i trzyletniego barana, a nadto synogarlicę i gołębicę.

15,10 Wybrawszy to wszystko, Abram poprzerąbywał je wzdłuż na połowy i przerąbane części ułożył jedną naprzeciw drugiej; ptaków nie porozcinał.

15,11 Kiedy zaś do tego mięsa zaczęło zlatywać się ptactwo drapieżne, Abram je odpędził.

15,12 A gdy słońce chyliło się ku zachodowi, Abram zapadł w głęboki sen i opanowało go uczucie lęku, jak gdyby ogarnęła go wielka ciemność.

15,13 I wtedy to Pan rzekł do Abrama: Wiedz o tym dobrze, iż twoi potomkowie będą przebywać jako przybysze w kraju, który nie będzie ich krajem, i przez czterysta lat będą tam ciemieni jako niewolnicy;

15,14 aż wreszcie ześlę zasłużoną karę na ten naród, którego będą niewolnikami, po czym oni wyjdą z wielkim dobytkiem.

15,15 Ale ty odejdiesz do twych przodków w pokoju, w późnej starości zejdziesz do grobu.

15,16 Twoi potomkowie powrócą tu dopiero w czwartym pokoleniu, gdy już dopełni się miara niegodziwości Amorytów.

15,17 A kiedy słońce zaszło i nastał mrok nieprzenikniony, ukazał się dym jakby wydobywający się z pieca i ogień niby gorejąca pochodnia i przesunęły się między tymi połowami zwierząt.

15,18 Wtedy to właśnie Pan zawarł przymierze z Abramem, mówiąc: Potomstwu twemu daję ten kraj, od Rzeki Egipskiej aż do rzeki wielkiej, rzeki Eufrat,

15,19 wraz z Kenitami, Kenizytami, Kadmonitami,

15,20 Chetytami, Peryzzytami, Refaitami,

15,21 Amorytami, Kananejczykami, Girgaszytami i Jebusytami.

16

16,01 Saraj, żona Abrama, nie urodziła mu jednak potomka. Miała zaś niewolnicę Egipcjankę, imieniem Hagar.

16,02 Rzekła więc Saraj do Abrama: Ponieważ Pan zamknął mi łono, abym nie rodziła, zbliż się do mojej niewolnicy; może z niej będę miała dzieci. Abram usłuchał rady Saraj.

16,03 Saraj, żona Abrama, wzięła zatem niewolnicę Hagar, Egipcjankę, i dała ją za żonę mężowi swemu Abramowi, gdy już minęło dziesięć lat, odkąd Abram osiedlił się w Kanaanie.

- 16,04 Abram zbliżył się do Hagar i ta stała się brzemienną. A widząc, że jest brzemienna, zaczęła lekceważyć swą panią.
- 16,05 Wtedy Saraj rzekła do Abrama: Przez ciebie doznaję zniewagi; ja sama dałam ci moją niewolnicę za żonę, ona zaś czując się brzemienną, lekceważy mnie. Niechaj Pan będzie sędzią między mną a tobą!
- 16,06 Abram rzekł do Saraj: Przecież niewolnica twoja jest w twojej mocy: postąp z nią, jak będziesz uważała za dobre. Saraj upokorzyła Hagar; wtedy Hagar od niej uciekła.
- 16,07 Anioł Pański znalazł Hagar na pustyni u źródła przy drodze wiodącej do Szur
- 16,08 i zapytał: Hagar, niewolnico Saraj, skąd przyszedłaś i dokąd idziesz? A ona odpowiedziała: Uciekłam od mojej pani, Saraj.
- 16,09 Wtedy Anioł Pański rzekł do niej: Wróć do twej pani i pokornie poddaj się pod jej władzę.
- 16,10 Po czym Anioł Pański oznajmił: Rozmnożę twoje potomstwo tak bardzo, że nie będzie można go policzyć.
- 16,11 I mówił: Jesteś brzemienna i urodzisz syna, któremu dasz imię Izmael, bo słyszał Pan, gdy byłaś upokorzona.
- 16,12 A będzie to człowiek dziki jak onager: będzie on walczył przeciwko wszystkim i wszyscy - przeciwko niemu; będzie on utrapieniem swych pobratymców.
- 16,13 Hagar nazwała Pana przemawiającego do niej Tyś Bóg widzialny, bo mówiła: Wszak tu widziałam Widzącego mnie, a jestem żywa.
- 16,14 Dlatego tę studnię nazwano "Studnią Lachaj-Roj". - Jest to ta, która znajduje się pomiędzy Kadesz i Bered.
- 16,15 Hagar urodziła Abramowi syna. I Abram nazwał zrodzonego mu przez Hagar syna imieniem Izmael.
- 16,16 Abram miał lat osiemdziesiąt sześć, gdy mu Hagar urodziła Izmaela.

17

- 17,01 A gdy Abram miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, ukazał mu się Pan i rzekł do niego: Jam jest Bóg Wszechmogący. Służ Mi i bądź nieskazitelny,
- 17,02 chcę bowiem zawrzeć moje przymierze pomiędzy Mną a tobą i dać ci niezmiernie liczne potomstwo.
- 17,03 Abram padł na oblicze, a Bóg tak do niego mówił:
- 17,04 Oto moje przymierze z tobą: staniesz się ojcem mnóstwa narodów.
- 17,05 Nie będziesz więc odtąd nazywał się Abram, lecz imię twoje będzie Abraham, bo uczynię cię ojcem mnóstwa narodów.
- 17,06 Sprawię, że będziesz niezmiernie płodny, tak że staniesz się ojcem narodów i pochodzących od ciebie królów.
- 17,07 Przymierze moje, które zawieram pomiędzy Mną a tobą oraz twoim potomstwem, będzie trwało z pokolenia w pokolenie jako przymierze wieczne, abym był Bogiem twoim, a potem twego potomstwa.

17,08 I oddaję tobie i twym przyszłym potomkom kraj, w którym przebywasz, cały kraj Kanaan, jako własność na wieki, i będę ich Bogiem.

17,09 Potem Bóg rzekł do Abrahama: Ty zaś, a po tobie twoje potomstwo przez wszystkie pokolenia, zachowujcie przymierze ze Mną.

17,10 Przymierze, które będziecie zachowywali między Mną a wami, czyli twoim przyszłym potomstwem, polega na tym: wszyscy wasi mężczyźni mają być obrzezani;

17,11 będziecie obrzezywali ciało napletka na znak przymierza waszego ze Mną.

17,12 Z pokolenia w pokolenie każde wasze dziecko płci męskiej, gdy będzie miało osiem dni, ma być obrzezane - sługa urodzony w waszym domu lub nabyty za pieniądze - każdy obcy, który nie jest potomkiem twoim -

17,13 ma być obrzezany; obrzezany ma być sługa urodzony w domu twoim lub nabyty za pieniądze. Przymierze moje, przymierze obrzezania, będzie przymierzem na zawsze.

17,14 Nieobrzezany, czyli mężczyzna, któremu nie obrzezano ciała jego napletka, taki człowiek niechaj będzie usunięty ze społeczności twojej; zerwał on bowiem przymierze ze Mną.

17,15 I mówił Bóg do Abrahama: żony twej nie będziesz nazywał imieniem Saraj, lecz imię jej będzie Sara.

17,16 Błogosławiąc jej, dam ci i z niej syna, i będę jej nadal błogosławił, tak że stanie się ona matką ludów i królowie będą jej potomkami.

17,17 Abraham, upadłszy na twarz, roześmiał się; pomyślał sobie bowiem: Czyż człowiekowi stuletniemu może się urodzić syn? Albo czy dziewięćdziesięcioletnia Sara może zostać matką?

17,18 Rzekł zatem do Boga: Oby przynajmniej Izmael żył pod Twoją opieką!

17,19 A Bóg mu na to: Ależ nie! Żona twoja, Sara, urodzi ci syna, któremu dasz imię Izaak. Z nim też zawrę przymierze, przymierze wieczne z jego potomstwem, które po nim przyjdzie.

17,20 Co do Izmaela, wysłucham cię: Oto pobłogosławię mu, żeby był płodny, i dam mu niezmiernie liczne potomstwo; on będzie ojcem dwunastu książąt, narodem wielkim go uczynię.

17,21 Moje zaś przymierze zawrę z Izaakiem, którego urodzi ci Sara za rok o tej porze.

17,22 Wypowiedziawszy te słowa, Bóg oddalił się od Abrahama.

17,23 Wtedy Abraham, wzięwszy swego syna Izmaela i wszystkich zrodzonych w jego domu lub tych, których nabył za pieniądze - wszystkich swych domowników płci męskiej - jeszcze tego samego dnia obrzezał ciało ich napletka, tak jak mu to nakazał Bóg.

17,24 Abraham miał lat dziewięćdziesiąt dziewięć, gdy obrzezano ciało jego napletka,

17,25 a Izmael miał lat trzynaście, gdy obrzezano ciało jego napletka.

17,26 Tego samego dnia zostali więc obrzezani: Abraham i syn jego Izmael,

17,27 a wraz z nimi zostali obrzezani wszyscy jego domownicy - słudzy urodzeni w jego domu albo obcy, nabyci za pieniądze.

18,01 Pan ukazał się Abrahamowi pod dębami Mamre, gdy ten siedział u wejścia do namiotu w najgorętszej porze dnia.

18,02 Abraham spojrzawszy dostrzegł trzech ludzi naprzeciw siebie. Ujrzawszy ich podążył od wejścia do namiotu na ich spotkanie. A oddawszy im pokłon do ziemi,

18,03 rzekł: O Panie, jeśli darzysz mnie życzliwością, racz nie omijać Twego sługi!

18,04 Przyniosę trochę wody, wy zaś raczcie obmyć sobie nogi, a potem odpocznijcie pod drzewami.

18,05 Ja zaś pójdę wziąć nieco chleba, abyście się pokrzepili, zanim pójdziecie dalej, skoro przechodzicie koło sługi waszego. A oni mu rzekli: Uczyń tak, jak powiedziałeś.

18,06 Abraham poszedł więc spieszenie do namiotu Sary i rzekł: Prędko zacznij ciasto z trzech miar najczystszej mąki i zrób podpłomyki.

18,07 Potem Abraham podążył do trzody i wybrałszy tłuste i piękne cielę, dał je słudze, aby ten szybko je przyrządził.

18,08 Po czym, wzięwszy twaróg, mleko i przyrządzone cielę, postawił przed nimi, a gdy oni jedli, stał przed nimi pod drzewem.

18,09 Zapytali go: Gdzie jest twoja żona, Sara? - Odpowiedział im: W tym oto namiocie.

18,10 Rzekł mu [jeden z nich]: O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona Sara będzie miała wtedy syna. Sara przysłuchiwała się u wejścia do namiotu, [które było tuż] za Abrahamem.

18,11 Abraham i Sara byli w bardzo podeszłym wieku. Toteż Sara nie miewała przypadłości właściwej kobietom.

18,12 Uśmiechnęła się więc do siebie i pomyślała: Teraz, gdy przekwitłam, mam doznawać rozkoszy, i mój mąż starzec?

18,13 Pan rzekł do Abrahama: Dlaczego to Sara śmieje się i myśli: Czy naprawdę będę mogła rodzić, gdy już się zestarzałam?

18,14 Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana? Za rok o tej porze wrócę do ciebie, i Sara będzie miała syna.

18,15 Wtedy Sara zaparła się, mówiąc: Wcale się nie śmiałam - bo ogarnęło ją przerażenie. Ale Pan powiedział: Nie. Śmiałaś się!

18,16 Potem ludzie ci odeszli i skierowali się ku Sodomie. Abraham zaś szedł z nimi, aby ich odprowadzić,

18,17 a Pan mówił sobie: czyż miałbym zataić przed Abrahamem to, co zamierzam uczynić?

18,18 Przecież ma się on stać ojcem wielkiego i potężnego narodu, i przez niego otrzymają błogosławieństwo wszystkie ludy ziemi.

18,19 Bo upatrzyłem go jako tego, który będzie nakazywał potomkom swym oraz swemu rodowi, aby przestrzegając przykazań Pana postępowali sprawiedliwie i uczciwie, tak żeby Pan wypełnił to, co obiecał Abrahamowi.

18,20 Po czym Pan rzekł: Skarga na Sodomę i Gomorę głośno się rozlega, bo występki ich [mieszkańców] są bardzo ciężkie.

18,21 Chcę więc iść i zobaczyć, czy postępują tak, jak głosi oskarżenie, które do Mnie

doszło, czy nie; dowiem się.

18,22 Wtedy to ludzie ci odeszli w stronę Sodomy, a Abraham stał dalej przed Panem.

18,23 Zbliżywszy się do Niego, Abraham rzekł: Czy zamierzasz wygubić sprawiedliwych wespół z bezbożnymi?

18,24 Może w tym mieście jest pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także zniszczysz to miasto i nie przebaczysz mu przez wzgląd na owych pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim mieszkają?

18,25 O, nie dopuść do tego, aby zginęli sprawiedliwi z bezbożnymi, aby stało się sprawiedliwemu to samo, co bezbożnemu! O, nie dopuść do tego! Czyż Ten, który jest sędzią nad całą ziemią, mógłby postąpić niesprawiedliwie?

18,26 Pan odpowiedział: Jeżeli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, przebaczę całemu miastu przez wzgląd na nich.

18,27 Rzekł znowu Abraham: Pozwól, o Panie, że jeszcze ośmielę się mówić do Ciebie, choć jestem pyłem i prochem.

18,28 Gdyby wśród tych pięćdziesięciu sprawiedliwych zabrakło pięciu, czy z braku tych pięciu zniszczysz całe miasto? Pan rzekł: Nie zniszczę, jeśli znajdę tam czterdziestu pięciu.

18,29 Abraham znów odezwał się tymi słowami: A może znalazłoby się tam czterdziestu? Pan rzekł: Nie dokonam zniszczenia przez wzgląd na tych czterdziestu.

18,30 Wtedy Abraham powiedział: Niech się nie gniewa Pan, jeśli rzeknę: może znalazłoby się tam trzydziestu? A na to Pan: Nie dokonam zniszczenia, jeśli znajdę tam trzydziestu.

18,31 Rzekł Abraham: Pozwól, o Panie, że ośmielę się zapytać: gdyby znalazło się tam dwudziestu? Pan odpowiedział: Nie zniszczę przez wzgląd na tych dwudziestu.

18,32 Na to Abraham: O, racz się nie gniewać, Panie, jeśli raz jeszcze zapytam: gdyby znalazło się tam dziesięciu? Odpowiedział Pan: Nie zniszczę przez wzgląd na tych dziesięciu.

18,33 Wtedy Pan, skończywszy rozmowę z Abrahamem, odszedł, a Abraham wrócił do siebie.

19

19,01 Owi dwaj aniołowie przybyli do Sodomy wieczorem, kiedy to Lot siedział w bramie Sodomy. Gdy Lot ich ujrzał, wyszedł naprzeciw nich i oddawszy im pokłon do ziemi

19,02 rzekł: Raczcie, panowie moi, zająć do domu sługi waszego na nocleg; obmyjcie sobie nogi. a rano pójdziecie w dalszą drogę. Ale oni mu rzekli: Nie! Spędzimy noc na dworze.

19,03 Gdy on usilnie ich prosił, zgodzili się i weszli do jego domu. On zaś przygotował wieczerzę, poleciwszy upiec chleba przaśnego. I posilili się.

19,04 Zanim jeszcze udali się na spoczynek, mieszkający w Sodomie mężczyźni, młodzi i starzy, ze wszystkich stron miasta, otoczyli dom,

19,05 wywołali Lota i rzekli do niego: Gdzie tu są ci ludzie, którzy przyszli do ciebie tego wieczoru? Wyprowadź ich do nas, abyśmy mogli z nimi poswawolić!

19,06 Lot, który wyszedł do nich do wejścia, zaryglowawszy za sobą drzwi,

19,07 rzekł im: Bracia moi, proszę was, nie dopuszczajcie się tego występku!

19,08 Mam dwie córki, które jeszcze nie żyły z mężczyzną, pozwólcie, że je wyprowadzę do was; postąpicie z nimi, jak się wam podoba, bylebyście tym ludziom niczego nie czynili, bo przecież są oni pod moim dachem!

19,09 Ale oni krzyknęli: Odejdź precz! I mówili: Sam jest tu przybyszem i śmie nami rządzić! Jeszcze gorzej z tobą możemy postąpić niż z nimi! I rzucili się gwałtownie na tego męża, na Lota, inni zaś przybliżyli się, aby wyważyć drzwi.

19,10 Wtedy ci dwaj mężowie, wsunawszy ręce, przyciągnęli Lota ku sobie do wnętrza domu i zaryglowali drzwi.

19,11 Tych zaś mężczyzn u drzwi domu, młodych i starych porazili ślepotą. Toteż na próżno usiłowali oni odnaleźć wejście.

19,12 A potem ci dwaj mężowie rzekli do Lota: Kogokolwiek jeszcze masz w tym mieście, zięcia, synów i córki oraz wszystkich bliskich, wyprowadź stąd.

19,13 Mamy bowiem zamiar zniszczyć to miasto, ponieważ oskarżenie przeciw niemu do Pana tak się wzmogło, że Pan posłał nas, aby je zniszczyć.

19,14 Wyszedł więc Lot, aby powiedzieć tym, którzy jako [przyszli] zięciowie mieli wziąć jego córki za żony: Chodźcie, wyjdźcie z tego miasta, bo Pan ma je zniszczyć! Oni jednak myśleli, że on żartuje.

19,15 Gdy już zaczynało świtać, aniołowie przynaglali Lota, mówiąc: Prędzej, weź żonę i córki, które są przy tobie, abyś nie zginął z winy tego miasta.

19,16 Kiedy zaś on zwlekał, mężowie ci chwycili go, jego żonę i dwie córki za ręce - Pan bowiem litował się nad nim - i wyciągnęli ich, i wyprowadzili poza miasto.

19,17 A gdy ich już wyprowadzili z miasta, rzekł jeden z nich: Uchodź, abyś ocalił swe życie. Nie oglądaj się za siebie i nie zatrzymuj się nigdzie w tej okolicy, ale szukaj schronienia w górach, bo inaczej zginiesz!

19,18 Ale Lot rzekł do nich: Nie, panie mój!

19,19 Jeśli darzysz twego sługę życzliwością, uczyni większą łaskę niż ta, którą mi wyświadczyłeś, ratując mi życie: bo ja nie mogę szukać schronienia w górach, aby tam nie dosięgło mnie nieszczęście i abym nie zginął.

19,20 Oto jest tu w pobliżu miasto, do którego mógłbym uciec. A choć jest ono małe, w nim znajdę schronienie. Czyż nie jest ono małe? Ja zaś będę mógł ocalić życie.

19,21 Odpowiedział mu: Przychylam się i do tej twojej prośby; nie zniszczę więc miasta, o którym mówisz.

19,22 Szybko zatem schroń się w nim, bo nie mogę dokonać zniszczenia, dopóki tam nie wejdiesz. dlatego dano temu miastu nazwę Soar.

19,23 Słońce weszło już nad ziemią, gdy Lot przybył do Soaru.

19,24 A wtedy Pan spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia od Pana .

19,25 I tak zniszczył te miasta oraz całą okolicę wraz ze wszystkimi mieszkańcami miast, a także roślinność.

19,26 Żona Lota, która szła za nim, obejrzała się i stała się słupem soli.

19,27 Abraham, wstawszy rano, udał się na to miejsce, na którym przedtem stał przed Panem.

19,28 I gdy spojrział w stronę Sodomy i Gomory i na cały obszar dokoła, zobaczył unoszący się nad ziemią gęsty dym, jak gdyby z pieca, w którym topią metal.

19,29 Tak więc Bóg, niszcząc okoliczne miasta, przez wzgląd na Abrahama ocalił Lota od zagłady, jakiej uległy te miasta, w których Lot przedtem mieszkał.

19,30 Lot wyszedł z Soaru i zamieszkał wraz z dwiema swymi córkami w górach, gdyż bał się pozostawać w tym mieście. A gdy mieszkał z dwiema swymi córkami w pieczarze,

19,31 rzekła starsza do młodszej: Ojciec nasz wprowadzie już jest stary, ale nie ma w tej okolicy mężczyzny, który by przyszedł do nas na sposób wszystkim właściwy.

19,32 Chodź więc, upoimy ojca naszego winem i położymy się z nim, a tak będziemy miały potomstwo z ojca naszego.

19,33 Upoiły więc swego ojca winem tej samej nocy; wtedy starsza poszła i położyła się przy ojcu swoim, on zaś nawet nie wiedział ani kiedy się kładła, ani kiedy wstała.

19,34 Nazajutrz rzekła starsza do młodszej: Oto ostatniej nocy ja spałam z ojcem; upójmy go winem także tej nocy i idź ty, i śpij z nim, abyśmy obie miały potomstwo z ojca naszego.

19,35 Upoiły więc i tej nocy ojca swego winem i poszła młodsza i położyła się przy nim; a on nawet nie wiedział, kiedy się kładła i kiedy wstała.

19,36 I tak obie córki Lota stały się brzemiennie za sprawą swego ojca.

19,37 Starsza, urodziwszy potem syna, dała mu imię Moab. Ten był praojcem dzisiejszych Moabitów.

19,38 Młodsza również urodziła syna i nazwała go Ben-Ammi. Ten zaś stał się praojcem dzisiejszych Ammonitów.

20,01 Potem Abraham powędrował stamtąd do Negebu i osiedlił się pomiędzy Kadesz a Szur. A gdy przebywał w Gerarze,

20,02 mawiał o swej żonie Sarze: Jest ona moją siostrą. Wobec tego Abimelek, król Geraru, wysłał swoich ludzi, by zabrali Sarę.

20,03 Tej samej jednak nocy przyszedł Bóg do Abimeleka we śnie i powiedział do niego: Umrzesz z powodu tej kobiety, którą zabrałeś, gdyż ona ma męża.

20,04 Abimelek, który jeszcze nie zbliżył się do niej, rzekł: Panie, czy miałbyś także ukarać śmiercią ludzi niewinnych?

20,05 Przecież on mi mówił: Ona jest moją siostrą, i przecież ona również mówiła: On jest moim bratem. Uczyniłem to w prostocie serca i z rękami czystymi.

20,06 Wtedy Bóg rzekł do niego: I ja wiem, że uczyniłeś to w prostocie serca. Toteż sam ciebie powstrzymałem od wykroczenia przeciwko Mnie; dlatego nie dopuściłem, abyś się jej dotknął.

20,07 Teraz więc zwróć żonę temu człowiekowi, bo jest on prorokiem i będzie się modlił za ciebie, abyś pozostał przy życiu. Jeżeli zaś nie zwrócisz, wiedz, że na pewno nie minie śmierć ciebie i wszystkich twoich bliskich.

20,08 Nazajutrz rano Abimelek zwołał wszystkich swoich domowników i opowiedział im to wszystko, oni zaś bardzo się przerazili.

20,09 Potem Abimelek wezwał Abrahama i rzekł mu: Cóżżeś nam uczynił? Cóż ci zawiniłem, że o mało nie doprowadziłeś mnie i moich poddanych do wielkiego grzechu? Postąpiłeś ze mną tak, jak nie powinno się postępować!

20,10 I zapytał Abimelek Abrahama: Jaki miałeś zamiar, czyniąc to?

20,11 Abraham odpowiedział: Bo myślałem: Na pewno nie ma tu u ludzi bojaźni Bożej i zabiją mnie z powodu mej żony.

20,12 Zresztą jest ona rzeczywiście moją siostrą, jako córka ojca mego, lecz z innej matki; mimo to została moją żoną.

20,13 Gdy więc Bóg kazał mi wyruszyć z domu mego ojca na wędrowkę, rzekłem do niej: Wyświadczysz mi przysługę, gdy tam, dokąd przyjdziemy, będziesz mówiła o mnie: On jest moim bratem.

20,14 Wtedy Abimelek dał Abrahamowi owce, woły, niewolników i niewolnice i zwrócił mu żonę jego, Sarę.

20,15 Po czym rzekł: Oto kraj mój przed tobą: zamieszkaj, gdzie ci się podoba!

20,16 Do Sary powiedział: Daję bratu twemu tysiąc sztuk srebra; niechaj to będzie dla ciebie dowodem, że jesteś bez winy, wobec wszystkich, którzy są z tobą.

20,17 Abraham pomodlił się do Boga i Bóg uzdrowił Abimeleka, żonę jego i jego niewolnice, aby mogli mieć potomstwo;

20,18 Bóg bowiem dotknął niepłodnością wszystkie łona w domu Abimeleka za Sarę, żonę Abrahama.

21,01 Wreszcie Pan okazał Sarze łaskawość, jak to obiecał, i uczynił jej to, co zapowiedział.

21,02 Sara stała się brzemienną i urodziła sędziwemu Abrahamowi syna w tym właśnie czasie, jaki Bóg wyznaczył.

21,03 Abraham dał swemu synowi, którego mu Sara urodziła, imię Izaak.

21,04 Abraham obrzezał Izaaka, gdy ten miał osiem dni, tak jak to Bóg mu przykazał.

21,05 Abraham miał sto lat, gdy mu się urodził syn jego Izaak.

21,06 Sara mówiła: Powód do śmiechu dał mi Bóg. Każdy, kto się o tym dowie, śmiać się będzie z mej przyczyny.

21,07 I dodawała: Któż by się ośmielił rzec Abrahamowi: Sara będzie karmiła piersią dzieci, a jednak urodziłam syna mimo podeszłego wieku mego męża.

21,08 Dziecko podrosło i zostało odłączone od piersi. Abraham wyprawił wielką ucztę w tym dniu, w którym Izaak został odłączony od piersi.

21,09 Sara widząc, że syn Egipcjanki Hagar, którego ta urodziła Abrahamowi, naśmiewa się z Izaaka,

21,10 rzekła do Abrahama: Wypędź tę niewolnicę wraz z jej synem, bo syn tej niewolnicy nie będzie współdziedzicem z synem moim Izaakiem.

21,11 To powiedzenie Abraham uznał za bardzo złe - ze względu na swego syna.

21,12 A wtedy Bóg rzekł do Abrahama: Niechaj ci się nie wydaje złe to, co Sara powiedziała o tym chłopcu i o twojej niewolnicy. Posłuchaj jej, gdyż tylko od Izaaka będzie nazwane twoje potomstwo.

21,13 Syna zaś tej niewolnicy uczynię również wielkim narodem, bo jest on twoim potomkiem.

21,14 Nazajutrz rano wziął Abraham chleb oraz bukłak z wodą i dał Hagar, wkładając jej na barki, i wydalil ją wraz z dzieckiem. Ona zaś poszła i błąkała się po pustyni Beer-Szeby.

21,15 A gdy zabrakło wody w bukłaku, ułożyła dziecko pod jednym krzewem,

21,16 po czym odeszła i usiadła opodal tak daleko, jak łuk doniesie, mówiąc: Nie będę patrzyła na śmierć dziecka. I tak siedząc opodal, zaczęła głośno płakać.

21,17 Ale Bóg usłyszał jęk chłopca i Anioł Boży zawołał na Hagar z nieba: Cóż ci to, Hagar? Nie lękaj się, bo usłyszał Bóg jęk chłopca tam leżącego.

21,18 Wstań, podnieś chłopca i weź go za rękę, bo uczynię go wielkim narodem.

21,19 Po czym Bóg otworzył jej oczy i ujrzała studnię z wodą; a ona poszła, napełniła bukłak wodą i dała chłopcu pić.

21,20 Bóg otaczał chłopca opieką, gdy dorósł. Mieszkał on na pustyni i stał się łucznikiem.

21,21 Mieszkał stale na pustyni Paran; matka zaś jego sprowadziła mu żonę z ziemi egipskiej.

21,22 W owym czasie Abimelek z dowódcą swego wojska Pikolem tak powiedział do Abrahama: Bóg pomaga ci we wszystkim, co czynisz.

21,23 Złóż mi więc teraz tu na tym miejscu przysięgę na Boga, że ani wobec mnie, ani wobec mego potomstwa bliższego i dalszego nie dopuścisz się zdrady; że jak ja obszedłem się z tobą łaskawie, tak też i ty będziesz postępował względem mnie i tej ziemi, w której jesteś gościem.

21,24 Abraham rzekł: Przysięgam!

21,25 Równocześnie jednak Abraham zrobił Abimelekowi wymówkę z powodu studni z wodą, zabranej mu przemocą przez ludzi Abimeleka.

21,26 Abimelek odpowiedział: Nie wiem, kto to uczynił, boś ty mi nie dał o tym znać. Dopiero teraz dowiaduję się o tym.

21,27 A potem Abraham dał Abimelekowi owce i woły, i tak obaj zawarli przymierze.

21,28 Abraham wydzielił nadto z trzody siedem jagniąt.

21,29 Abimelek zapytał Abrahama: Co znaczy tych siedem jagniąt, które oddzieliłeś?

21,30 Odpowiedział Abraham: Tych siedem jagniąt przyjmiesz ode mnie, żebym mógł mieć dowód, że to ja wykopałem ową studnię.

21,31 Dlatego nazwano tę miejscowość Beer-Szeba, że tam obaj złożyli przysięgę.

21,32 Po zawarciu przymierza w Beer-Szebie Abimelek i dowódca jego wojska Pikol udali się w powrotną drogę do kraju Filistynów.

21,33 Abraham zaś zasadził w Beer-Szebie drzewo tamaryszkowe. Tam też wzywał imienia Pana, Boga Wiekuistego.

21,34 I tak przebywał Abraham przez długi czas w kraju Filistynów.

22

22,01 A po tych wydarzeniach Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: Abrahamie! A gdy on odpowiedział: Oto jestem -

22,02 powiedział: weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jakie ci wskażę.

22,03 Nazajutrz rano Abraham osiodłał swego osła, zabrał z sobą dwóch swych ludzi i syna Izaaka, narąbał drzewa do spalania ofiary i ruszył w drogę do miejscowości, o której mu Bóg powiedział.

22,04 Na trzeci dzień Abraham, spojrzawszy, dostrzegł z daleka ową miejscowość.

22,05 I wtedy rzekł do swych sług: Zostańcie tu z osłem, ja zaś i chłopiec pójdziemy tam, aby oddać pokłon Bogu, a potem wrócimy do was.

22,06 Abraham, zabrawszy drwa do spalania ofiary, włożył je na syna swego Izaaka, wziął do ręki ogień i nóż, po czym obaj się oddalili.

22,07 Izaak odezwał się do swego ojca Abrahama: Ojcze mój! A gdy ten rzekł: Oto jestem, mój synu - zapytał: Oto ogień i drwa, a gdzież jest jagnię na całopalenie?

22,08 Abraham odpowiedział: Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój. I szli obydwaj dalej.

22,09 A gdy przyszli na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związawszy syna swego Izaaka położył go na tych drwach na

ołtarzu.

22,10 Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna.

22,11 Ale wtedy Anioł Pański zawołał na niego z nieba i rzekł: Abrahamie, Abrahamie!

A on rzekł: Oto jestem.

22,12 Anioł powiedział mu: Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyń mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna.

22,13 Abraham, obejrawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego rogami w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna.

22,14 I dał Abraham miejscu temu nazwę "Pan widzi". Stąd to mówi się dzisiaj: Na wzgórzu Pan się ukazuje.

22,15 Po czym Anioł Pański przemówił głośno z nieba do Abrahama po raz drugi:

22,16 Przysięgam na siebie, wyrocznia Pana, że ponieważ uczyniłeś to, a nie oszczędziłeś syna twego jedynego,

22,17 będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie swych nieprzyjaciół.

22,18 Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia takiego, jakie jest udziałem twego potomstwa, dlatego że usłuchałeś mego rozkazu.

22,19 Abraham wrócił do swych sług i wyruszywszy razem z nimi w drogę, poszedł do Beer-Szeby. I mieszkał Abraham nadal w Beer-Szebie.

22,20 Po tych wydarzeniach doniesiono Abrahamowi: Milka również urodziła synów twemu bratu, Nachorowi:

22,21 Usa, syna pierworodnego, Buza, jego brata, Kemuela, praojca Aramejczyków,

22,22 Keseda, Chazo, Pildasza, Jidlafa oraz Betuela. -

22,23 Betuel zaś był ojcem Rebeki. Ośmiu synów urodziła Milka Nachorowi, bratu Abrahama.

22,24 Również drugorzędna żona Nachora, imieniem Reuma, urodziła Tebacha, Gachama, Tachasza i Maakę.

23

23,01 Sara doczekała się stu dwudziestu siedmiu lat życia.

23,02 Zmarła ona w Kiriat-Arba, czyli w Hebronie, w kraju Kanaan. Abraham rozpoczął więc obrzędową żałobę po Sarze, aby ją opłakać.

23,03 A potem powstawszy odszedł od swej zmarłej i zwrócił się do Chetytów z taką prośbą:

23,04 Choć mieszkam wśród was jako przybysz, sprzedajcie mi tu u was grób na własność, abym mógł pochować moją zmarłą.

23,05 Chetyci dali taką odpowiedź Abrahamowi:

23,06 Posłuchaj nas, panie! Uchodzisz wśród nas za człowieka szczególnie zaszczyconego przez Boga; pochowaj więc swą zmarłą w najprzedniejszym z naszych

grobow. Nikt z nas nie odmówi ci swego grobu do pochowania twej zmarłej.

23,07 Wtedy Abraham powstał i, oddawszy pokłon zgromadzonym Chetytom, zaczął do nich tak mówić:

23,08 Jeśli godzicie się, abym pochował moją zmarłą, posłuchajcie mnie! Proście za mną Efrona, syna Sochara,

23,09 żeby mi sprzedał pieczarę Makpela, która znajduje się na krańcu jego pola; za odpowiednią cenę niechaj mi ją sprzeda, abym miał wśród was grób na własność.

23,10 Efron Chetyta, który siedział wśród swych współplemieńców, odpowiedział Abrahamowi wobec nich i wobec wszystkich wchodzących w bramę miasta:

23,11 Nie, panie mój, posłuchaj mnie: pole to i pieczarę, która na nim się znajduje, daję ci; w obecności moich współbraci daję ci ją, pochowaj swą zmarłą.

23,12 Ale Abraham, oddawszy pokłon Chetytom,

23,13 oświadczył Efronowi wobec zebranych: Raczej ty zechciej mnie posłuchać: daję pieniądze za to pole, przyjmij ode mnie, a wtedy dopiero pochowam tam moją zmarłą.

23,14 Efron dał na to Abrahamowi taką odpowiedź:

23,15 Panie mój, posłuchaj mnie: ziemia warta czterysta syklów srebra - suma niewielka dla mnie i dla ciebie - pochowaj swoją zmarłą!

23,16 Abraham przystał na żądanie Efrona. Odważył więc Efronowi sumę, którą ten wymienił w obecności Chetytów: czterysta syklów srebra, jakie były wówczas w obiegu.

23,17 Tak więc posiadłość Efrona w Makpela, w pobliżu Mamre, czyli pole i znajdująca się na nim pieczara, oraz wszystkie drzewa wzdłuż jego granicy stały się

23,18 własnością Abrahama w obecności Chetytów i wszystkich, którzy wchodzili w bramę ich miasta.

23,19 A potem Abraham pochował swoją żonę Sarę w pieczarze na polu zwanym Makpela w pobliżu Mamre, czyli Hebronu, w kraju Kanaan.

23,20 Odtąd pole i znajdująca się na nim pieczara przeszły od Chetytów do Abrahama jako tytuł własności grobu.

24

24,01 Abraham zestarzał się i doszedł do podeszłego wieku, a Bóg mu we wszystkim błogosławił.

24,02 I rzekł Abraham do swego sługi, który piastował w jego rodzinie godność zarządcy całej posiadłości: Połóż mi twą rękę pod biodro,

24,03 bo chcę, żebyś mi przysiągł na Pana, Boga nieba i ziemi, że nie weźmiesz dla mego syna Izaaka żony spośród kobiet Kanaanu, w którym mieszkam,

24,04 ale że pójdziesz do mego rodzinnego kraju i wybierzesz żonę dla mego syna Izaaka.

24,05 Odpowiedział mu sługa: A gdyby taka kobieta nie zechciała przyjść ze mną do tego kraju, czy mogę wtedy zaprowadzić twego syna do kraju, z którego pochodzisz?

24,06 Rzekł do niego Abraham: Nie czyn tego nigdy, abyś miał tam wracać z moim

synem!

24,07 Pan, Bóg niebios, który mnie wywiódł z domu mego ojca i z mego kraju rodzinnego, który mi uroczyście obiecał: Potomstwu twemu dam ten kraj, On pośle swego anioła przed tobą; znajdziesz tam żonę dla mego syna.

24,08 A gdyby owa kobieta nie chciała przyjść z tobą, wtedy jesteś zwolniony z przysięgi; byleś tylko z synem moim tam nie wracał.

24,09 Wtedy sługa położył rękę pod biodro Abrahama, pana swego, i przysiągł, że spełni, jak mu powiedziano.

24,10 Sługa ów zabrał z sobą dziesięć wielbłądów oraz kosztowności swego pana i wyruszył do Aram-Naharaim, do miasta, w którym mieszkał Nachor.

24,11 Tam rozsiadł wielbłądy przy studni poza miastem w porze wieczornej, wtedy właśnie, kiedy kobiety wychodziły czerpać wodę.

24,12 I modlił się: Panie, Boże Pana mego Abrahama, spraw, abym spotkał ją dzisiaj; bądź łaskaw dla mego pana Abrahama!

24,13 Gdy teraz stoję przy źródle i gdy córki mieszkańców tego miasta wychodzą, aby czerpać wodę,

24,14 niechaj dziewczyna, której powiem: Nachyl mi dzban twój, abym się mógł napić, a ona mi odpowie: Pij, a i wielbłądy twoje napoję, będzie tą, którą przeznaczyłeś dla sługi swego Izaaka; wtedy poznam, że jesteś łaskaw dla mego pana.

24,15 Zanim przestał się modlić, nadeszła Rebeka córka Betuela, syna Milki, żony Nachora, brata Abrahama; wyszła z dzbanem na ramieniu.

24,16 Panna to była bardzo piękna, dziewica, która nie obcowała jeszcze z mężem. Ona to zeszła do źródła i napełniwszy swój dzban, wracała.

24,17 Wtedy sługa ów szybko zabiegł jej drogę i rzekł: Daj mi się napić trochę wody z twego dzbana!

24,18 A ona powiedziała: Pij, panie mój - i szybko pochyliła swój dzban, i dała mu pić.

24,19 A gdy go napoiła, rzekła: Także dla twych wielbłądów naczepię wody, aby mogły pić do woli.

24,20 Po czym szybko wylała ze swego dzbana wodę do koryta i pobiegła znów do studni czerpać wodę, aż nanosiła dla wszystkich wielbłądów.

24,21 On zaś zdziwiony czekał w milczeniu, aby się przekonać, czy Pan pozwoli mu dopiąć celu podróży, czy nie.

24,22 Ale gdy się wielbłądy napiły, wyjął kolczyk złoty wagi pół sykla oraz włożył na jej ręce dwie bransolety złote ważące dziesięć syklów

24,23 i zapytał: Czyją jesteś córką, powiedzże mi; czy w domu twego ojca jest miejsce dla nas na nocleg?

24,24 A ona rzekła: Jestem córką Betuela, syna Milki, którego ona urodziła Nachorowi.

24,25 Po czym dodała: Dość u nas słomy i paszy oraz miejsca do przenocowania.

24,26 Wtedy człowiek ów padł na kolana i, oddawszy pokłon Panu,

24,27 rzekł: Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg mego pana Abrahama, który nie omieszkał okazać łaskowości swej i wierność memu panu, ponieważ prowadził mnie w drodze do domu krewnych mego pana!

24,28 Tymczasem dziewczyna pobiegła do domu i opowiedziała swej matce o tym, co

zaszło.

24,29 A miała Rebeka brata imieniem Laban. Ten to Laban udał się śpiesznie do owego człowieka, za miasto do źródła.

24,30 Zobaczył bowiem kolczyk i bransolety na rękach swej siostry i usłyszał, jak Rebeka mówiła, co jej ów człowiek powiedział. Podeszedłszy więc do tego człowieka, stojącego z wielbłędami u źródła,

24,31 rzekł do niego: Pójdź, błogosławiony przez Pana, czemu stoisz tu na dworze! Przygotowałem dom dla ciebie i miejsce dla twych wielbłędów.

24,32 udał się więc ów człowiek do domu. Rozkieżnano wielbłądy, dano słomę i paszę wielbłędom oraz wodę do obmycia jego nóg i nóg ludzi, którzy z nim byli.

24,33 Gdy zaś podano owemu człowiekowi posiłek, rzekł: nie będę jadł, dopóki nie przedstawię mej prośby. Rzekł Laban: Mów.

24,34 I zaczął mówić: Jestem sługą Abrahama.

24,35 Pan w szczególny sposób błogosławił memu panu, toteż stał się on zamożny: dał mu owce, woły, srebro, złoto, niewolników, niewolnice, wielbłądy i osły.

24,36 Żona zaś pana mego, Sara, urodziła panu memu w podeszłym swym wieku syna. Jemu to oddał on całą swą majątność.

24,37 Pan mój kazał mi przysiąc, że spełnię takie polecenie: Nie wolno ci wziąć żony dla mego syna spośród kobiet Kanaanu - kraju, w którym przebywam,

24,38 lecz masz udać się do rodziny mego ojca, do moich krewnych, i stamtąd wziąć żonę dla mego syna.

24,39 Gdy zaś rzekłem memu panu: A jeśli taka kobieta nie zechce pójść ze mną -

24,40 odpowiedział mi: Pan, któremu służę, pośle z tobą swego anioła i sprawi, że zamiar twój ci się powie, że weźmiesz żonę dla mego syna z rodziny mojej, z rodu mego ojca.

24,41 Będiesz zaś zwolniony z przysięgi, jeśli przyjdiesz do mych krewnych, a oni ci jej nie dadzą; tylko wtedy będziesz zwolniony z przysięgi.

24,42 Gdy więc dziś przyszedłem do źródła, modliłem się: Panie, Boże pana mego Abrahama, jeśli taka wola Twoja, spraw, abym dopiął celu podróży, którą odbywam.

24,43 Oto jestem u źródła. Niech więc stanie się tak, żeby ta dziewczyna wyszła czerpać wodę. A gdy jej powiem: Daj mi się napić trochę wody z twego dzbanu,

24,44 niechaj mi powie: Pij ty, a i wielbłądy twe napoję; będzie to ta kobieta, którą Pan wybrał dla syna pana mego.

24,45 Zaledwie przestałem tak w duchu się modlić, ukazała się Rebeka z dzbanem na ramieniu i zeszła do źródła, aby czerpać wodę. Wtedy powiedziałem do niej: Daj mi pić.

24,46 Ona zaś szybko nachyliła swój dzban i powiedziała: Pij, a potem napoję także twe wielbłądy. I napiłem się, i wielbłądy moje napoiła.

24,47 A gdym ją zapytał: Czyją jesteś córką, odpowiedziała: Jestem córką Betuela, syna Nachora, którego urodziła mu Milka. Włożyłem więc kolczyk w jej nozdrza i bransolety na jej ręce.

24,48 A potem padłem na kolana i oddałem pokłon Panu; i dziękowałem Panu, Bogu pana mego Abrahama, że poprowadził mnie drogą właściwą, abym wziął bratanicę pana mego za żonę dla jego syna.

24,49 A teraz powiedzcie mi, czy chcecie okazać panu mojemu prawdziwą życzliwość; a jeśli nie - powiedzcie, a wtedy udam się gdzie indziej.

24,50 Wtedy Laban i Betuel tak odpowiedzieli: Ponieważ Pan tak zamierzył, nie możemy ci powiedzieć nie lub tak.

24,51 masz przed sobą Rebekę, weź ją z sobą i idź. Niechaj będzie ona żoną syna pana twego, jak postanowił Pan.

24,52 Gdy sługa Abrahama usłyszał te ich słowa, oddał pokłon Panu.

24,53 Po czym wyjąwszy srebrne i złote klejnoty oraz szaty, dał je Rebecce; a bratu i matce jej ofiarował kosztowności.

24,54 Potem on i ci, którzy z nim przybyli, najadłszy się i napiwszy, udali się na spoczynek. A gdy wstali rano, rzekł sługa Abrahama: Pozwólcie mi wrócić do mego pana.

24,55 Odpowiedzieli brat i matka dziewczyny: Niechaj pozostanie ona z dziesięć dni, zanim odejdzie.

24,56 Ale on przynaglał mówiąc: Nie zatrzymujcie mnie wy, skoro Pan pozwolił mi dopiąć celu mojej podróży. Pozwólcie mi odejść i wrócić do mego pana.

24,57 Wtedy oni rzekli: Zawołajmy dziewczynę i zapytajmy ją samą.

24,58 Zawołali zatem Rebekę i spytali: Czy chcesz iść z tym człowiekiem? A ona odpowiedziała: Chcę iść.

24,59 Wyprawili więc Rebekę, siostrę swoją, i jej piastunkę ze sługą Abrahama i jego ludźmi.

24,60 Pobłogosławili Rebekę i tak rzekli: Siostro nasza, wzrastaj w tysiące nieprzeliczone: i niech potomstwo twoje zdobędzie bramy swych nieprzyjaciół!

24,61 Po czym Rebeka i jej niewolnice wsiadły na wielbłądy i ruszyły w drogę za owym człowiekiem. Sługa Abrahama zabrał więc Rebekę i odjechał.

24,62 A Izaak, który naówczas mieszkał w Negebie, właśnie wracał od studni Lachaj-Roj;

24,63 wyszedł bowiem pogrążony w smutku na pole przed wieczorem. Podniósłszy oczy ujrzał zbliżające się wielbłądy.

24,64 Gdy zaś Rebeka podniosła oczy, spostrzegła Izaaka, szybko zsiadła z wielbłąda

24,65 i spytała sługi: Kto to jest ten mężczyzna, który idzie ku nam przez pole? Sługa odpowiedział: To mój pan. Wtedy Rebeka wzięła zasłonę i zakryła twarz.

24,66 Kiedy sługa opowiedział Izaakowi o wszystkim, czego dokonał,

24,67 Izaak wprowadził Rebekę do namiotu Sary, swej matki. Wziąwszy Rebekę za żonę, Izaak miłował ją, bo była mu pociechą po matce.

25

25,01 Abraham poślubił jeszcze drugą kobietę, imieniem Keturą.

25,02 Ona to urodziła mu Zimrana, Jokszana, Medana, Midiana, Jiszbaka i Szuacha.

25,03 Jokszan był ojcem Saby i Dedana; synami zaś Dedana byli: Aszsurim, Letuszim i

Leummim.

25,04 Synowie Midiana: Efa, Efer, Henoch, Abida i Eldaa. - Ci wszyscy byli potomkami Ketury.

25,05 Abraham całą swą majątność oddał Izaakowi,

25,06 synów zaś, których miał z żon drugorzędnych, obdarował i kazał im jeszcze za swego życia odejść od Izaaka ku wschodowi, do kraju leżącego na wschód.

25,07 A gdy Abraham dożył lat stu siedemdziesięciu pięciu,

25,08 zbliżył się kres jego życia i zmarł w późnej, lecz szczęśliwej starości, syt życia, i połączył się ze swoimi przodkami.

25,09 Izaak i Izmael, synowie Abrahama, pochowali go w pieczarze Makpela na polu Efrona, syna Sochara Chetyty, w pobliżu Mamre.

25,10 Na tym polu, które nabył Abraham od Chetytów, został on pochowany obok swej żony, Sary.

25,11 Po śmierci Abrahama Bóg błogosławił jego synowi Izaakowi. Izaak zamieszkał w pobliżu studni Lachaj-Roj.

25,12 Oto potomkowie Izmaela, syna Abrahama, którego Abrahamowi urodziła Egipcjanka Hagar, niewolnica Sary.

25,13 Oto imiona synów Izmaela, imiona pochodzących od nich potomków: Nebajot, pierworodny syn Izmaela, Kedar, Adbeel, Mibsam,

25,14 Miszma, Duma, Massa.

25,15 Chadad, Tema, Jetur, Nafisz i Kedma.

25,16 Oto synowie Izmaela i takie są zarazem nazwy miejscowości, w których oni przebywali lub się osiedlili - dwunastu naczelników ich szczepów.

25,17 A Izmael, mając sto trzydzieści siedem lat, doszedł do kresu swego życia; umarł i połączył się ze swoimi przodkami.

25,18 [Jego zaś potomkowie] mieszkali od Chawila aż do Szur, leżącego naprzeciw Egiptu, na drodze do Aszszuru. Osiedlili się tam, mimo sprzeciwu ze strony spokrewnionych z nimi szczepów.

25,19 Oto dzieje potomków Izaaka, syna Abrahama. Abraham był ojcem Izaaka.

25,20 Izaak miał czterdzieści lat, gdy wziął sobie za żonę Rebekę, córkę Betuela, Aramejczyka z Paddan-Aram, siostrę Labana Aramejczyka.

25,21 Izaak modlił się do Pana za swą żonę, gdyż była ona niepłodna. Pan wysłuchał go, i Rebeka, żona Izaaka, stała się brzemienna.

25,22 A gdy walczyły z sobą dzieci w jej łonie, pomyślała: Jeśli tak bywa, to czemu mnie się to przytrafia? Poszła więc zapytać o to Pana,

25,23 a Pan jej powiedział: Dwa narody są w twym łonie, dwa odrębne ludy wyjdą z twych wnętrzości; jeden będzie silniejszy od drugiego, starszy będzie sługą młodszego.

25,24 Kiedy nadszedł czas porodu, okazało się, że w łonie jej były bliźnięta.

25,25 I wyszedł pierwszy syn czerwony, cały pokryty owłosieniem, jakby płaszczem; nazwano go więc Ezaw.

25,26 Zaraz potem ukazał się brat jego, trzymający Ezawa za piętę; dano mu przeto imię Jakub. - Izaak miał lat sześćdziesiąt, gdy mu się oni urodzili.

25,27 A gdy chłopcy urosli, Ezaw stał się zręcznym myśliwym, żyjącym w polu. Jakub

zaś był człowiekiem spokojnym, mieszkającym w namiocie.

25,28 Izaak miłował Ezawa, bo ten przyrządzał mu ulubione potrawy z upolowanej zwierzyny; Rebeka natomiast kochała Jakuba.

25,29 Gdy pewnego razu Jakub gotował jakąś potrawę, nadszedł z pola Ezaw bardzo znużony

25,30 i rzekł do Jakuba: Daj mi choć trochę tej czerwonej potrawy, jestem bowiem znużony. - Dlatego nazwano go Edom.

25,31 Jakub odpowiedział: Odstąp mi najprzód twój przywilej pierworodztwa!

25,32 Rzekł Ezaw: Skoro niemal umieram [z głodu], cóż mi po pierworodztwie?

25,33 Na to Jakub: Zaraz mi przysięgnij! Ezaw mu przysiągł i tak odstąpił swe pierworodztwo Jakubowi.

25,34 Wtedy Jakub podał Ezawowi chleb i gotowaną soczewicę. Ezaw najadł się i napił, a potem wstał i oddalił się. Tak to Ezaw zlekceważył przywilej pierworodztwa.

26

26,01 Gdy w kraju nastał głód, drugi z kolei po tym, który był za czasów Abrahama, Izaak powędrował do Abimeleka, króla filistyńskiego, do Geraru.

26,02 Ukazał mu się bowiem Pan i rzekł: Nie idź do Egiptu, lecz zatrzymaj się w tym kraju, który ci wskażę.

26,03 Zamieszkaaj w tym kraju, a ja będę z tobą, będę ci błogosławił. Bo tobie i twemu potomstwu oddaję wszystkie te ziemie i dotrzymam przysięgi, którą dałem twojemu ojcu, Abrahamowi,

26,04 że rozmnożę potomstwo tve jak gwiazdy na niebie oraz dam twojemu potomstwu wszystkie te ziemie. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia [takiego, jakie jest udziałem] twego potomstwa,

26,05 dlatego że Abraham był mi posłuszny - przestrzegał tego, co mu poleciłem: moich nakazów, praw i pouczeń.

26,06 Tak więc Izaak zamieszkał w Gerarze.

26,07 A kiedy okoliczni mieszkańcy pytali go o jego żonę, odpowiedział: Jest ona moją siostrą. Bał się bowiem mówić: To moja żona, gdyż myślał sobie: Jeszcze gotowi mnie zabić z powodu Rebeki. - Była ona bowiem bardzo piękna.

26,08 Gdy tak mieszkał tam dłuższy czas, pewnego razu Abimelek, król filistyński, wyglądając przez okno, dostrzegł Izaaka uśmiechającego się czule do Rebeki jako do żony.

26,09 Wezwał więc Abimelek Izaaka i rzekł: Przecież to jest twoja żona; dlaczego mówiłeś: Jest ona moją siostrą? Odpowiedział mu Izaak: Mówiłem tak, aby przez nią nie postradać życia.

26,10 A na to Abimelek: Czemu z nami tak postąpiłeś? Niewiele brakowało, aby któryś z mych poddanych żył z twoją żoną, a wtedy sprowadziłbyś na nas winę!

26,11 Abimelek dał więc wszystkim swym poddanym takie ostrzeżenie: Ktokolwiek

tknie się żony tego człowieka, zostanie zgładzony.

26,12 Przebywając w tym kraju, zasiał Izaak ziarno i doczekał się w owym roku stokrotnego plonu, gdyż Pan mu pobłogosławił.

26,13 I tak stawał się on coraz bardziej zasobny, aż dorobił się wielkiej majątności.

26,14 Miał liczne stada owiec i wołów i wiele służby. Toteż Filistyni z zazdrości

26,15 zasypali ziemią wszystkie studnie, które służyły jego ojca, Abrahama, niegdyś wykopali.

26,16 Sam zaś Abimelek rzekł do Izaaka: Odejdź od nas, bo jesteś zamożniejszy od nas!

26,17 Izaak oddalił się więc stamtąd i rozbiwszy namioty w dolinie Geraru, tam osiadł.

26,18 I zaczął oczyszczać studnie, które były niegdyś wykopane za życia Abrahama, jego ojca, a które Filistyni po śmierci Abrahama zasypali, i przywrócił im takie nazwy, jakie niegdyś nadawał jego ojciec.

26,19 A gdy służył Izaak, kopiąc w owej dolinie studnię, natrafili na bijące źródło,

26,20 pasterze z Geraru wszczęli sprzeczkę z pasterzami Izaaka i mówili: To dla nas ta woda! - Studnię tę nazwał on Esek, bo swarzyli się z nim o nią.

26,21 Potem wykopali inną studnię, i znów powstał o nią spór; toteż dał jej nazwę Sitna.

26,22 Izaak przeniósł się więc na inne miejsce i wykopał jeszcze inną studnię. O tę studnię już nie było sporów. Izaak dał jej nazwę Rechobot, mówiąc: Teraz dał nam Pan swobodną przestrzeń, abyśmy się rozmnażali w tym kraju.

26,23 Potem wyruszył Izaak do Beer-Szeby.

26,24 I zaraz pierwszej nocy ukazał mu się Pan i rzekł: Ja jestem Bogiem twego ojca, Abrahama. Nie lękaj się, bo Ja będę z tobą. I będę ci błogosławił, rozmnażając twoje potomstwo przez wzgląd na Abrahama, który Mi służył.

26,25 Izaak zbudował więc tam ołtarz i wzywał imienia Pana. Rozbił też tam swój namiot, a służył Izaaka wykopali tam studnię.

26,26 Potem przybyli z Geraru Abimelek i Achuzat, jeden z przyjaciół Abimeleka, oraz dowódca wojska, Pikol.

26,27 Izaak rzekł do nich: Czemu przybywacie do mnie, przecież znienawidziliście mnie i kazaliście mi się od was oddalić?

26,28 Oni zaś odpowiedzieli: Widząc, jak Pan jest z tobą, postanowiliśmy, aby istniała między nami, czyli między tobą a nami umowa. Chcemy z tobą zawrzeć przymierze,

26,29 że nie uczynisz nam nic złego, jak i my nie skrzywdziliśmy ciebie, wyświadczając ci tylko dobro, i pozwoliliśmy ci spokojnie odejść. Niechaj ci więc teraz Pan błogosławi!

26,30 Izaak wyprawił im ucztę, oni zaś jedli i pili.

26,31 Nazajutrz rano złożyli sobie nawzajem przysięgę, po czym Izaak ich pożegnał i rozstali się w zgodzie.

26,32 A gdy tego dnia służył Izaak przynieśli mu wiadomość o studni, którą wykopali, mówiąc: Znaleźliśmy wodę,

26,33 nazwał on tę studnię Szibea. - Stąd miasto to nosi po dzień dzisiejszy nazwę Beer-Szeba.

26,34 Gdy Ezaw miał czterdzieści lat, wziął za żonę Jehudit, córkę Chetyty Beeriego, oraz Bosmat, córkę Chetyty Elona.

26,35 Były one powodem zgryzoty Izaaka i Rebeki.

27,01 Gdy Izaak zestarzał się i jego oczy stały się tak słabe, że już nie mógł widzieć, zawołał na Ezawa, swego starszego syna: Synu mój!

27,02 A kiedy ten odezwał się: Jestem, Izaak rzekł: Oto zestarzałem się i nie znam dnia mojej śmierci.

27,03 Weź więc teraz przybory myśliwskie, twój kołczan i łuk, idź na łowy i upolój coś dla mnie.

27,04 Potem przyrządź mi smaczną potrawę, jaką lubię, podaj mi ją, abym jadł i abym ci pobłogosławił, zanim umrę.

27,05 Rebeka słyszała to, co Izaak mówił do swego syna Ezawa. Gdy więc Ezaw poszedł już na łowy, aby przynieść coś z upolowanej zwierzyny,

27,06 rzekła do swego syna Jakuba: Słyszałam, jak ojciec rozmawiał z twoim bratem Ezawem i dał mu takie polecenie:

27,07 Przynieś dla mnie coś z polowania i przyrządź smaczną potrawę, abym zjadł i pobłogosławił cię wobec Pana przed śmiercią.

27,08 Teraz więc, synu mój, posłuchaj mego polecenia, które ci dam.

27,09 Idź, weź dla mnie z trzody dwa dorodne kozłeta, ja zaś przyrządzę z nich smaczną potrawę dla twego ojca, taką, jaką lubi.

27,10 Potem mu zanieziesz, on zje i w zamian za to udzieli ci przed śmiercią błogosławieństwa.

27,11 Ale Jakub rzekł do swej matki: Przecież mój brat, Ezaw, jest owłosiony, ja zaś gładki.

27,12 Jeśli się mnie dotknie mój ojciec, będzie wyglądało tak, jak gdybym z niego żartował, i wtedy mogę ściągnąć na siebie przekleństwo zamiast błogosławieństwa.

27,13 Rzekła mu matka: Niech na mnie spadnie to przekleństwo dla ciebie, mój synu! Tylko posłuchaj mnie, idź i przynieś mi [kozlęta].

27,14 Poszedł więc, wziął i przyniósł [je] swej matce; ona zaś przyrządziła z nich smaczną potrawę, taką, jaką lubił jego ojciec.

27,15 Potem Rebeka wzięła szaty Ezawa, swego starszego syna, najlepsze, jakie miała u siebie, ubrała w nie Jakuba, swojego młodszego syna,

27,16 i skórkami kozłat owinęła mu ręce i nieowłosioną szyję.

27,17 Po czym dała Jakubowi ową smaczną potrawę, którą przygotowała, i chleb.

27,18 Jakub, wszedłszy do swego ojca, rzekł: Ojczy mój! A Izaak: Słyszę; któryś ty jest, synu mój?

27,19 Odpowiedział Jakub ojcu: Jestem Ezaw, twój syn pierworodny. Uczyniłem, jak mi poleciłeś. Podnieś się, siądź i zjedz potrawę z upolowanej przez mnie zwierzyny, i pobłogosław mi!

27,20 Izaak rzekł do syna: Jakże tak szybko mogłeś coś upolować, synu mój? A Jakub na to: Pan, Bóg twój, sprawił, że tak mi się właśnie zdarzyło.

27,21 Wtedy Izaak rzekł do Jakuba: Zbliź się, abym dotknąwszy ciebie mógł się upewnić, czy to mój syn Ezaw, czy nie.

27,22 Jakub przybliżył się do swego ojca Izaaka, a ten dotknąwszy go rzekł: Głos jest głosem Jakuba, ale ręce - rękami Ezawa!

27,23 Nie rozpoznał jednak Jakuba, gdyż jego ręce były owłosione jak ręce Ezawa! A mając udzielić mu błogosławieństwa,

27,24 zapytał go jeszcze: Ty jesteś syn mój Ezaw? Jakub odpowiedział: Ja jestem.

27,25 Rzekł więc: Podaj mi, abym zjadł to, co upolowałeś, synu mój, i abym ci sam pobłogosławił. Jakub podał mu i on jadł. Przyniósł mu też i wina, a on pił.

27,26 A potem jego ojciec Izaak rzekł do niego: Zbliż się i pocałuj mnie, mój synu!

27,27 Jakub zbliżył się i pocałował go. Gdy Izaak poczuł woń jego szat, dając mu błogosławieństwo mówił: Oto woń mego syna jak woń pola, które pobłogosławił Pan!

27,28 Niechaj tobie Bóg użyzcza rosy z niebios i żyzności ziemi, obfitości zboża i moszczu winnego.

27,29 Niechaj ci służą ludy i niech ci pokłon oddają narody. Bądź panem twoich braci i niech ci pokłon oddają synowie twej matki! Każdy, kto będzie ci złorzeczył, niech będzie przeklęty. Każdy, kto będzie cię błogosławił, niech będzie błogosławiony!

27,30 Gdy Izaak wypowiedział swe błogosławieństwo nad Jakubem i gdy ten tylko co odszedł od niego, wrócił z łowów brat Jakuba, Ezaw.

27,31 I on także przyrządził ulubioną potrawę ojca, zaniósł mu ją i rzekł do niego: Podnieś się mój ojcze, i jedz to, co twój syn upolował, abyś mi udzielił błogosławieństwa!

27,32 Izaak go zapytał: Kto ty jesteś? A on odpowiedział: Jam syn twój pierworodny, Ezaw!

27,33 Izaak bardzo się zatrwożył i rzekł: Kim więc był ten, który upolował zwierzyne i przyniósł mi, a ja jadłem z niej, zanim ty wróciłeś, i pobłogosławiłem mu? Przecież to on otrzymał błogosławieństwo!

27,34 Gdy Ezaw usłyszał te słowa swojego ojca, podniósł głośny pełen gorzycy lament, i rzekł do ojca: Daj i mnie błogosławieństwo, mój ojcze!

27,35 Izaak powiedział: Przyszedł podstępnie brat twój i zabrał twoje błogosławieństwo!

27,36 A wtedy Ezaw: Nie darmo dano mu imię Jakub! Dwukrotnie mnie już podszedł: pozbawił mnie mego przywileju pierworodztwa, a teraz odebrał za mnie błogosławieństwo!

27,37 Izaak na te słowa odrzekł Ezawowi: Skoro uczyniłem go twoim panem, wszystkich zaś jego krewnych - jego sługami, i zapewniłem mu obfitość zboża oraz moszczu, to cóż mogę dla ciebie uczynić, mój synu?

27,38 Lecz Ezaw rzekł do ojca: Czyż miałbyś tylko jedno błogosławieństwo, mój ojcze? Pobłogosław także i mnie, ojcze mój! I Ezaw rozplakał się w głos.

27,39 Na to Izaak taką dał mu odpowiedź: Nie będzie żyzny kraj, w którym zamieszkas, bo nie będzie tam rosy z nieba.

27,40 Z miecza żyć będziesz i będziesz sługą twego brata! A gdy pragnienie wolności owładnie tobą, zrzucisz jego jarzmo z twej szyi.

27,41 Ezaw znenawidził Jakuba z powodu błogosławieństwa, które otrzymał od ojca, i taki powziął zamiar: Gdy nadejdą dni żałoby po moim ojcu, zabiję mojego brata Jakuba.

27,42 Kiedy Rebeka dowiedziała się o tym, co mówił Ezaw, jej starszy syn, kazała zawołać Jakuba i rzekła mu: Ezaw, twój brat zamierza cię zabić.

27,43 Posłuchaj więc mnie, synu mój: przygotuj się i uchodź do brata mego, Labana, do Charanu.

27,44 Pozostań tam przez jakiś czas, dopóki nie uśmierzy się gniew twego brata.

27,45 A gdy już przestanie on gniewać się na ciebie i zapomni, co mu uczyniłeś, wtedy dam ci znać i sprowadzę cię stamtąd. Czemu miałabym was obu jednocześnie stracić?

27,46 Rebeka mówiła do Izaaka: Sprzykrzyło mi się życie z tymi Chetytkami. Jeżeli jeszcze Jakub weźmie sobie za żonę Chetytkę, czyli jedną z tych kobiet, które są w tym kraju, to już nie będę miała po co żyć!

28

28,01 Wtedy Izaak zawołał Jakuba, pobłogosławił go i dał mu taki rozkaz: Nie bierz sobie żony spośród mieszkanek Kanaanu.

28,02 Idź do Paddan-Aram, do rodziny Betuela, ojca twej matki, i weź sobie tam za żonę jedną z córek Labana, twego wuja.

28,03 A Bóg Wszechmocny będzie ci błogosławił. Uczyni cię płodnym i da ci liczne potomstwo, tak że staniesz się praojcem wielu szczepów.

28,04 Błogosławieństwo, [otrzymane przez] Abrahama, da również tobie i twojemu potomstwu, abysyś posiadał na własność kraj, w którym przebywasz, a który Bóg oddał niegdyś Abrahamowi.

28,05 Po czym Izaak wyprawił Jakuba w drogę i ten poszedł do Paddan-Aram do Labana, syna Betuela Aramejczyka, brata Rebeki - matki Jakuba i Ezawa.

28,06 A Ezaw zobaczył, że Izaak dał błogosławieństwo Jakubowi i wysłał go do Paddan-Aram, aby sobie tam wybrał żonę a błogosławiąc go dał mu rozkaz: Nie bierz sobie żony spośród mieszkanek Kanaanu!

28,07 i że Jakub usłuchał ojca i matki, i udał się do Paddan-Aram.

28,08 Gdy więc uznał, że mieszkanki Kanaanu nie podobają się jego ojcu, Izaakowi,

28,09 poszedł do Izmaelitów i oprócz żon, które już miał, wziął sobie za żonę Machalat, jedną z córek Izmaela, syna Abrahama, siostrę Nebajota.

28,10 Kiedy Jakub wyszedłszy z Beer-Szeby wędrował do Charanu,

28,11 trafił na jakieś miejsce i tam się zatrzymał na nocleg, gdyż słońce już zaszło. Wziął więc z tego miejsca kamień i podłożył go sobie pod głowę, układając się do snu na tym właśnie miejscu.

28,12 We śnie ujrzał drabinę opartą na ziemi, sięgającą swym wierzchołkiem nieba, oraz aniołów Bożych, którzy wchodzili w górę i schodzili na dół.

28,13 A oto Pan stał na jej szczycie i mówił: Ja jestem Pan, Bóg Abrahama i Bóg Izaaka. Ziemię, na której leżysz, oddaję tobie i twemu potomstwu.

28,14 A potomstwo twe będzie tak liczne jak proch ziemi, ty zaś rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, na północ i na południe; wszystkie plemiona ziemi otrzymają

błogosławieństwo przez ciebie i przez twych potomków.

28,15 Ja jestem z tobą i będę cię strzegł, gdziekolwiek się udasz; a potem sprowadzę cię do tego kraju. Bo nie opuszczę cię, dopóki nie spełnię tego, co ci obiecuję.

28,16 A gdy Jakub zbudził się ze snu, pomyślał: Prawdziwie Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem.

28,17 I zdjęty trwogą rzekł: O, jakże miejsce to przejmuje grozą! Prawdziwie jest to dom Boga i brama do nieba!

28,18 Wstawszy więc rano, wziął ów kamień, który podłożył sobie pod głowę, postawił go jako stelę i rozlał na jego wierzchu oliwę.

28,19 I dał temu miejscu nazwę Betel. - Natomiast pierwotna nazwa tego miejsca była Luz.

28,20 Po czym złożył taki ślub: Jeżeli Pan Bóg będzie ze mną, strzegąc mnie w drodze, w którą wyruszyłem, jeżeli da mi chleb do jedzenia i ubranie do okrycia się

28,21 i jeżeli wrócę szczęśliwie do domu ojca mojego, Pan będzie moim Bogiem.

28,22 Ten zaś kamień, który postawiłem jako stelę, będzie domem Boga. Z wszystkiego, co mi dasz, będę Ci składał w ofierze dziesięcinę.

29

29,01 Jakub, wyruszywszy w dalszą drogę, powędrował do ziemi synów Wschodu.

29,02 Tam ujrzał studnię w polu i trzy stada owiec wylegających się wokół niej; z tej bowiem studni pojono stada. Wielki zaś kamień przykrywał jej otwór.

29,03 Toteż gromadzono tu wszystkie stada i wtedy dopiero odsuwano kamień znad otworu studni, a po napojeniu owiec przesuвано go znów na dawne miejsce nad otwór studni.

29,04 Jakub rzekł do czekających tam pasterzy: Bracia moi, skąd jesteście? Odpowiedzieli mu: Jesteśmy z Charanu.

29,05 On zaś pytał ich: Czy znacie Labana, syna Nachora? Oni na to: Znamy.

29,06 I jeszcze zapytał ich: Czy dobrze się miewa? Odpowiedzieli: Dobrze. Ale oto jego córka, Rachela, nadchodzi z trzodą.

29,07 Wtedy [Jakub] rzekł: Ponieważ jeszcze jest jasny dzień i nie czas zapędzać trzody, napójcie trzodę i idźcie ją paść.

29,08 Oni zaś powiedzieli: Nie możemy poić, dopóki nie spędzą wszystkich stad i nie odsuną kamienia znad otworu studni, wtedy będziemy poić owce.

29,09 Gdy Jakub tak z nimi rozmawiał, Rachela, która była pasterką, nadeszła ze stadem owiec swego ojca.

29,10 A gdy Jakub ujrzał Rachelę, córkę Labana, brata swej matki, i trzodę tegoż Labana, zbliżył się, odsunął kamień znad otworu studni i napoił trzodę Labana.

29,11 A potem ucałował Rachelę i rozpłakał się w głoś.

29,12 Kiedy zaś powiedział Racheli, że jest siostrzeńcem jej ojca, synem Rebeki, pobiegła i opowiedziała o tym swemu ojcu.

29,13 Gdy Laban usłyszał nowinę, że to jest Jakub, jego siostrzeniec, wybiegł mu na spotkanie, uściskał go i ucałował, i wprowadził go do swego domu. Wtedy to Jakub opowiedział Labanowi o wszystkim.

29,14 Laban rzekł do Jakuba: Przecież jesteś moją kością i ciałem. A gdy Jakub przebywał u Labana miesiąc,

29,15 rzekł do niego Laban: Czyż dlatego, że jesteś moim krewnym, masz mi służyć za darmo? Powiedz mi więc, jaką mam ci dać zapłatę?

29,16 Miał zaś Laban dwie córki; starsza nazywała się Lea, a młodsza Rachelą.

29,17 Oczy Lei były jakby zgaszone, Rachelą zaś miała piękną postać i miłą powierzchowność. -

29,18 Ponieważ Jakub pokochał Rachełę, rzekł do Labana: Będę ci służył przez siedem lat za twą młodszą córkę, Rachełę.

29,19 Laban powiedział: Wolę dać ją tobie niż komu innemu. Pozostań więc u mnie.

29,20 I tak służył Jakub za Rachełę przez siedem lat, a wydały mu się one jak dni kilka, bo bardzo miłował Rachełę.

29,21 Wreszcie rzekł Jakub do Labana: Ponieważ czas już upłynął, daj mi córkę twą za żonę, abym się z nią połączył.

29,22 Wtedy Laban, zaprosiwszy wszystkich mieszkańców tej miejscowości, wyprawił ucztę.

29,23 A gdy był wieczór, Laban wziął córkę swą Leę i wprowadził ją do Jakuba, i ten zbliżył się do niej.

29,24 Dał też Laban tej córce swej niewolnicę Zilpę.

29,25 Rano Jakub zobaczył, że ma przed sobą Leę. Rzekł więc do Labana: Cóż mi uczyniłeś? Czyż nie za Rachełę ci służyłem? Czemu mnie oszukałeś?

29,26 Laban odpowiedział: Nie ma tu u nas zwyczaju wydawania za mąż [córek] młodszej przed starszą.

29,27 Bądź przez tydzień z tą, a potem damy ci drugą, za którą jednak będziesz u mnie służył jeszcze siedem następnych lat.

29,28 Jakub przystał na to i był przez tydzień z tą. Potem Laban dał mu córkę swą, Rachełę, za żonę.

29,29 Racheli dał Laban również swą niewolnicę Bilhę, aby jej usługiwała.

29,30 Jakub więc zbliżył się do Racheli i kochał ją bardziej niż Leę. I pozostał na służbie u Labana przez siedem następnych lat.

29,31 Gdy Pan widział, że Lea została odsunięta, otworzył jej łono; Rachelą zaś była niepłodna.

29,32 Lea poczęła więc i urodziła syna, i dała mu imię Ruben mówiąc: Wejrzał Pan na moje upokorzenie; teraz mąż mój będzie mnie miłował.

29,33 A gdy znów poczęła i urodziła syna, rzekła: Usłyszał Pan, że zostałam odsunięta, i dał mi jeszcze to dziecko; nazwała więc je Symeon.

29,34 Potem znów poczęła i urodziła syna, i rzekła: Już teraz mąż mój przywiąże się do mnie, bo urodziłam mu trzech synów; dlatego dała mu imię Lewi.

29,35 I jeszcze raz poczęła, i urodziwszy syna rzekła: Tym razem będę słać Pana; dlatego dała mu imię Juda. Po czym przestała rodzić.

30,01 Rachela zaś widząc, że nie może dać Jakubowi potomstwa zazdrościła swej siostrze i rzekła do męża: Spraw, abym miała dzieci; bo inaczej przyjdzie mi umrzeć!

30,02 Jakub rozgniewał się na Rachelę i odparł: Czyż to ja, a nie Bóg, odmawiam ci potomstwa?

30,03 Wtedy ona powiedziała: Mam niewolnicę Bilhę. Zbliź się do niej, aby urodziła dziecię na moich kolanach; chociaż w ten sposób będę miała od ciebie potomstwo.

30,04 Dała mu więc swą niewolnicę Bilhę za żonę, i Jakub zbliżył się do niej.

30,05 A gdy Bilha poczęła i urodziła Jakubowi syna,

30,06 Rachela rzekła: Bóg jako sędzia otoczył mnie opieką; wysłuchawszy mnie dał mi syna. Dlatego nazwała go Dan.

30,07 Niewolnica Racheli, Bilha, znowu poczęła i urodziła Jakubowi drugiego syna.

30,08 Wtedy Rachela rzekła: Nadludzką walkę wiodłam z siostrą moją i zwyciężyłam. Przeto dała mu imię Neftali.

30,09 Ale i Lea widząc, że przestała rodzić, wzięła swą niewolnicę Zilpę i dała ją Jakubowi za żonę.

30,10 Zilpa, niewolnica Lei, urodziła Jakubowi syna.

30,11 Wtedy Lea zawołała: Szczęśliwie! - i dała mu imię Gad.

30,12 A gdy Zilpa, niewolnica Lei, urodziła Jakubowi drugiego syna,

30,13 Lea powiedziała: Na moje szczęście! Bo kobiety będą mnie zwały szczęśliwą. Dała więc mu imię Aser.

30,14 Pewnego razu Ruben, wyszedłszy na pole, gdy żęto pszenicę, znalazł mandragory i przyniósł je swej matce, Lei. Wtedy Rachela rzekła: Daj mi mandragory syna twego.

30,15 A na to Lea: Czyż nie dość, że mi zabrałaś mego męża, i jeszcze chcesz zabrać mandragory mego syna? Rachela zawołała: Niechaj więc śpi z tobą tej nocy za mandragory twego syna!

30,16 A gdy Jakub wracał wieczorem z pola, wyszła Lea naprzeciw niego i rzekła: Do mnie przyjdź, bo nabyłam cię za mandragory mego syna. I spał z nią owej nocy.

30,17 Bóg zaś spełnił pragnienie Lei: poczęła i urodziła Jakubowi piątego syna.

30,18 I mówiła: Dał mi Bóg nagrodę za to, że oddałam moją niewolnicę mężowi. Nazwała więc go Issachar.

30,19 A gdy Lea znów poczęła i urodziła szóstego syna Jakubowi,

30,20 rzekła: Obdarował mnie Bóg wspaniałym darem, teraz będę już miała pierwszeństwo u mego męża, gdyż urodziłam mu sześciu synów! Dała więc synowi imię Zabulon.

30,21 Wreszcie urodziła i córkę, którą nazwała Dina.

30,22 A Bóg zlitował się i nad Rachelą; wysłuchał ją Bóg i otworzył jej łono.

30,23 Gdy więc poczęła i urodziła syna, rzekła: Zdjął Bóg ze mnie hańbę!

30,24 Dając mu zaś imię Józef, westchnęła: Oby Pan dodał mi jeszcze drugiego syna!

30,25 Gdy Rachela urodziła Józefa, Jakub rzekł do Labana: Zwolnij mnie, abym mógł wrócić do kraju, w którym mieszkałem.

30,26 Pozwól mi zabrać moje żony i dzieci, za które ci służyłem, i odejdę. Wiesz dobrze, jak ci służyłem.

30,27 Laban mu odpowiedział: Obyś mnie darzył życzliwością! Odgadłem bowiem, że Pan błogosławi mi dzięki tobie.

30,28 Po czym dodał: Ustal mi twoją zapłatę, a ja ci ją dam.

30,29 Jakub rzekł do niego: Ty sam wiesz, jak ci służyłem i jaki jest twój dobytek dzięki mnie.

30,30 Miałeś bowiem niewiele, zanim przyszedłem; odkąd zaś tu jestem, pomnożył się on bardzo i Pan ci błogosławi. Jednak teraz muszę się zatroszczyć i o moją rodzinę.

30,31 A na to Laban: Cóż więc mam ci dać? Jakub odpowiedział: Nic mi nie dasz! Uczyni mi tylko to, co ci powiem, a będę nadal pasł twe stada i będę się nimi opiekował.

30,32 A więc: obejdę dzisiaj wszystkie twe stada i wybiorę z nich dla siebie wszystkie jagnięta cętkowane, pstre i czarne spośród owiec oraz kozłeta pstre i cętkowane spośród kóz. Niech one będą moją zapłatą.

30,33 Po pewnym czasie będziesz mógł przekonać się o mojej uczciwości. Gdy bowiem przyjdiesz, aby obejrzeć to, co będzie mi się należało jako zapłata, kozy, które nie będą cętkowane i pstre, oraz owce, które nie będą czarne, możesz uważać za skradzione przez mnie.

30,34 Laban rzekł: Dobrze, niechaj będzie tak, jak mówisz!

30,35 Ale jeszcze tego samego dnia Laban oddzielił wszystkie kozły cętkowane i pstre oraz wszystkie kozy cętkowane i pstre; wszystkie, które miały cośkolwiek sierści białej, oraz owce czarne, i dał je swym synom.

30,36 Ponadto wyznaczył odległość, jaką trzeba było przejść w ciągu trzech dni pomiędzy sobą a Jakubem. A Jakub pasł pozostałe owce Labana.

30,37 Jakub nazbierał sobie świeżych gałązek topoli, drzewa migdałowego i platanu i pozdzierał z nich korę w taki sposób, że ukazały się na nich białe prążki.

30,38 Tak ostrugane patyki umocował przy korytach z wodą, czyli przy poidłach, aby je widziały trzody, które przychodziły pić wodę. Gdy bowiem zwierzęta przychodziły pić wodę, parzyły się.

30,39 I tak parzyły się zwierzęta z trzód przed tymi patykami i wskutek tego dawały przychówek o sierści prążkowej, pstrej i cętkowanej.

30,40 Jakub oddzielił więc owce białe i pędził je przodem przed pstrymi i czarnymi, jako stada Labana; dla siebie zaś trzymał stada osobno, nie łącząc ich ze stadami Labana.

30,41 A przy tym Jakub umieszczał owe ponacinane patyki na widocznym miejscu przy poidłach tylko wtedy, gdy miały się parzyć sztuki mocne;

30,42 gdy zaś owce były słabe, patyków nie kładł. W ten sposób sztuki słabe miały się dostać Labanowi, a mocne - Jakubowi.

30,43 Tak to stał się Jakub człowiekiem bardzo zamożnym; miał bowiem liczne trzody, a ponadto niewolnice, sługi, wielbłądy i osły.

31,01 Jakub słyszał, jak synowie Labana mówili: Jakub zabrał wszystko, co posiadał nasz ojciec, i z mienia naszego ojca dorobił się całego tego majątku.

31,02 I widział Jakub, że Laban zmienił się wobec niego i nie był już taki jak przedtem.

31,03 Wtedy to Pan rzekł do Jakuba: Wróć do ziemi twych przodków, do twego kraju rodzinnego, Ja zaś będę z tobą.

31,04 Jakub, który był na pastwisku przy swej trzodzie, kazał wezwać do siebie Rachełę i Leę

31,05 i powiedział im: Widzę po [wyrazie] twarzy waszego ojca, że nie jest on dla mnie taki jak dawniej, lecz Bóg mojego ojca był ze mną.

31,06 Wy same najlepiej wiecie, że choć z całych sił służyłem ojcu waszemu,

31,07 on jednak oszukiwał mnie i wielokrotnie zmieniał mi zapłatę; i tylko Bóg bronił mnie od krzywdy.

31,08 Gdybowlim [ojciec wasz] mówił: Owce pstre będą twoją zapłatą, wszystkie rodziły się pstre; gdy zaś mówił: Cętkowane będą dla ciebie zapłatą - wszystkie rodziły się cętkowane.

31,09 I tak Bóg wydzielił część dobytku ojca waszego i dał ją mnie.

31,10 Bo gdy nadchodził czas parzenia się trzody, widziałem we śnie, jak samce pokrywające trzody były pstre, cętkowane i łaciate,

31,11 i wtedy anioł Boga wołał na mnie we śnie: Jakubie, a gdy mu odpowiadałem: Słucham,

31,12 mówił: Spójrz i przypatrz się: wszystkie samce pokrywające trzodę są pstre, cętkowane i łaciate; widzę bowiem, jak Laban z tobą postępuje.

31,13 Ja jestem Bóg z Betel, gdzie namaściłeś stelę i gdzie złożyłeś mi ślub. Teraz więc gotuj się do drogi, opuść ten kraj i wróć do twej rodzinnej ziemi!

31,14 Na te słowa Rachela i Lea rzekły do niego: Czy mamy ponadto jakiś udział w majątku naszego ojca?

31,15 Wszak obchodził się z nami jak z obcymi, bo nie tylko wziął za nas zapłatę, ale jeszcze obrócił na swój użytek naszą własność.

31,16 Słusznie więc całe mienie, które Bóg oddzielił od mienia ojca naszego, należy do nas i do naszych synów. Teraz więc czyn to wszystko, co Bóg ci rozkazał!

31,17 Wtedy Jakub powziął postanowienie i wsadził swe dzieci i żony na wielbłądy.

31,18 Zabrał wszystkie swe stada i całą majątność, którą zdobył - majątek własny, którego się dorobił w Paddan-Aram - i ruszył w drogę do swego ojca, Izaaka, do kraju Kanaan.

31,19 Gdy Laban poszedł strzyc owce, Rachela skradła mu posążki domowe.

31,20 Jakub zaś wprowadził w błąd Labana Aramejczyka, nie dając mu poznać po sobie, że zamierzał uciec.

31,21 Tak więc uciekł on wraz z całym dobytkiem i rozpoczynając wędrówkę przeprowił się przez rzekę, a potem skierował się w stronę wyżyny Gilead.

31,22 A gdy na trzeci dzień Laban dowiedział się, że Jakub uszedł,

31,23 zebrał swych krewnych i wyruszył za nim w pościg. Po siedmiu dniach dogonił go na wyżynie Gilead.

31,24 Ale tejże nocy Bóg ukazał się we śnie Labanowi Aramejczykowi i rzekł do niego:

Bacz, abyś w rozmowie z Jakubem niczego od niego nie żądał.

31,25 Laban dogonił Jakuba, gdy ten rozbił swe namioty na tej wyżynie. Laban i jego krewni również rozbili namioty na wyżynie Gilead.

31,26 I wtedy Laban rzekł do Jakuba: Cóż uczyniłeś? Oszukałeś mnie i uprowadziłeś moje córki jak branki wojenne!

31,27 Czemu uciekłeś potajemnie i okradłeś mnie? Nic mi nie powiedziałeś, a przecież odprawiłbym cię z weselem: z pieśniami, bębnami i cytrami!

31,28 Nawet nie dałeś mi ucałować mych wnuków i mych córek. Postąpiłeś nierozsądnie!

31,29 Mógłbym teraz obejść się z wami surowo; ale Bóg ojca waszego tak mi powiedział ubiegłej nocy: Bacz, abyś w rozmowie z Jakubem niczego od niego nie żądał.

31,30 Gdy już jednak ruszyłeś w drogę, bo tęskno było ci bardzo za rodziną twego ojca, to czemu skradłeś mi moje posążki?

31,31 Jakub dał Labanowi taką odpowiedź: Bałem się, myśląc, że mi siłą odbierzesz także i twoje córki.

31,32 Ten zaś, u którego znajdziesz swoje posążki, niech straci życie! W obecności krewnych naszych przeszukaj to, co jest przy mnie, i zabierz je sobie. Nie wiedział bowiem Jakub, że to Rachela je skradła.

31,33 Wszedł więc Laban do namiotu Jakuba, do namiotu Lei i dwóch niewolnic, lecz nic nie znalazł. Wyszedłszy z namiotu Lei, wszedł do namiotu Racheli.

31,34 Rachela zaś wzięła przedtem posążki i włożyła pod siodło wielbłąda, i na nich usiadła. A gdy Laban, przeszukawszy cały namiot, nic nie znalazł,

31,35 rzekła do ojca: Nie bierz mi tego za złe, panie mój, że nie mogę wstać, gdyż mam kobiecą przypadłość. Mimo więc poszukiwań, Laban nie znalazł posążków.

31,36 Wtedy Jakub rozgniewał się i zaczął czynić gorzkie wyrzuty Labanowi tymi słowami: Jakiż popełniłem występki i jaką nieprawość, że mnie ścigasz,

31,37 że przetrząsasz wszystkie moje rzeczy? Cóż swojego znalazłeś wśród tych rzeczy, które są moimi? Połóż to wobec moich i twoich krewnych i niech oni powiedzą, kto z nas ma słuszność!

31,38 Dwadzieścia lat byłem u ciebie. Twoje owce i kozy nie ronily. Baranów z twojej trzody nie jadałem.

31,39 Rozszarpanej [przez dzikie zwierzę] sztuki nie przynosiłem ci; dawałem za to moją sztukę. Jeśli ci coś zostało skradzione czy to w dzień, czy w nocy, szukałeś u mnie.

31,40 Bywało, że dniem trawił mnie upał, a nocą chłód spędzał mi sen z powiek.

31,41 Takie były owe dwadzieścia lat w służbie u ciebie! Służyłem ci czternaście lat za dwie twoje córki, a sześć lat - za trzodę. Ty zaś wielokrotnie zmieniałeś mi zapłatę.

31,42 Gdyby Bóg ojca mego, Bóg Abrahama - Ten, którego z bojaźnią czci Izaak, nie wspomagał mnie, to puściłbyś mnie teraz z niczym. Com wycierpiał i ilem się napracowałem rękami, Bóg widzi! On też zeszłej nocy zaświadczył.

31,43 Laban tak odpowiedział Jakubowi: Wprawdzie są to moje córki i ich dzieci są moimi, trzoda - moją trzodą, i wszystko, co tu widzisz, jest moje, ale cóż mogę teraz uczynić moim córkom albo ich dzieciom, które one urodziły?

31,44 Zawrzyjmy zatem obaj przymierze i niech [to] będzie świadectwo [zgody] między

mną a tobą.

31,45 Wtedy Jakub wybrał jeden kamień i postawił jako stelę,

31,46 a potem rzekł do swych bliskich: Nazbierajcie kamieni! Zebrali więc kamienie i ułożyli z nich kopiec, na którym zasiedli do posiłku.

31,47 Laban nazwał to wzniesienie: Jegar Sahaduta, Jakub zaś: Galed.

31,48 Laban przy tym dodał: Niechaj ten pagórek będzie odtąd świadectwem [zgody] między mną a tobą. Dlatego nazwał go Galed

31,49 i Mispa, mówiąc: Niechaj Pan czuwa nade mną i nad tobą, gdy się rozstaniemy!

31,50 Gdybyś źle się obchodził z moimi córkami albo wziął sobie oprócz nich inne żony, to choć nie będzie nikogo z ludzi między nami, patrz: Bóg będzie świadkiem między mną a tobą!

31,51 I rzekł jeszcze Laban do Jakuba: Ten oto pagórek z kamieni i ta stela, które ustawiłem jako świadectwo [zgody] między mną a tobą,

31,52 będą świadectwem, że ani ja nie będę szedł obok tego pagórka do ciebie, ani ty nie będziesz szedł obok tego pagórka lub steli do mnie w złym zamiarze.

31,53 Bóg Abrahama i Bóg Nachora, Bóg ich przodków, niechaj będzie naszym sędzią! Jakub zaś przysiągł na Tego, którego z bojaźnią czcił Izaak, jego ojciec.

31,54 A potem Jakub zabił na owej wyżynie zwierzęta na ofiarę, po czym zaprosił swych krewnych na posiłek. A gdy się posilili, ułożyli się do snu na tej wyżynie.

32

32,01 Nazajutrz rano Laban ucałował swych wnuków i swe córki, pobłogosławił im i udał się w powrotną drogę do siebie.

32,02 Jakub ruszył w dalszą drogę. A gdy go napotkali aniołowie Boga,

32,03 ujrawszy ich, rzekł: Jest to obóz Boży. Nazwał więc to miejsce Machanaim.

32,04 Stąd Jakub wyprawił przed sobą posłów do swego brata Ezawa, do kraju Seir, czyli do Edomu,

32,05 dając im takie polecenie: Powiedzcie panu memu Ezawowi tak: To mówi sługa twój, Jakub. Przebywałem u Labana i aż do tego czasu byłem nieobecny.

32,06 Nabyłem sobie woły, osły, trzodę, sługi i niewolnice. Pragnę więc przez posłów oznajmić o tym tobie, panie mój, abys mnie darzył życzliwością.

32,07 Posłowie wrócili z taką wiadomością: Szliśmy do twego brata Ezawa; ale on też już idzie na twoje spotkanie z czterystu ludźmi.

32,08 Jakub przeraził się tak bardzo, że aż mu się serce ścisnęło. Podzielił więc ludzi, których miał przy sobie, owce, woły i wielbłądy na dwa obozy,

32,09 myśląc sobie: Jeśli Ezaw uderzy na jeden obóz i pobije go, drugi przynajmniej obóz ocaleje.

32,10 A potem zaczął się modlić: Boże Abrahama i Boże ojca mego Izaaka, Panie, który dałeś mi rozkaz: Wróc do twego kraju rodzinnego, gdzie będę ci świadczył dobro,

32,11 nie jestem godzien wszelkiej łaskawości i wszelkiej szczerości, jakie nieustannie

okazujesz Twemu słudze. Bo przecież tylko z łaską w rękę przepравиłem się [kiedyś] przez Jordan, a teraz mam dwa obozy.

32,12 Racz więc ocalić mnie z ręki brata mego Ezawa, gdyż lękam się go, aby gdy przyjdzie, nie zabił mnie i matek z dziećmi.

32,13 Wszakże Tyś powiedział: Będę ci świadczył dobro i uczynię tve potomstwo [tak mnogie] jak ziarnka piasku na brzegu morza, których nikt zliczyć nie zdoła.

32,14 Ale potem przenocował na tym miejscu i wziął z dobytku swego, jako dar dla brata swego Ezawa,

32,15 dwieście kóz i dwadzieścia kozłów, dwieście owiec i dwadzieścia baranów,

32,16 trzydzieści dojnych wielbłądzic wraz z ich źrebiętami, czterdzieści krów, dziesięć wołów, dwadzieścia oślic i dziesięć ośłat.

32,17 I oddał sługom swoim każde ze stad, mówiąc: Będziecie szli przede mną w odstępach pomiędzy każdym stadem.

32,18 Pierwszemu zaś słudze dał taki rozkaz: Gdy cię spotka mój brat Ezaw i zapyta: Czym jesteś sługą, dokąd idziesz i czyje jest to stado, które pędzisz,

32,19 odpowiesz: Sługi twego Jakuba; jest to dar posłany panu memu, Ezawowi, on zaś sam idzie za nami.

32,20 Taki sam rozkaz dał Jakub drugiemu, trzeciemu i wszystkim sługom, którzy mieli pędzić stada: To, co wam powiedziałem, będziecie mówili Ezawowi, gdy go spotkacie,

32,21 dodając: Sługa twój, Jakub, idzie tuż za nami. Myślał bowiem: Przebłagam go darem, który mnie wyprzedzi; a gdy ja potem go zobaczę, może obejdzie się ze mną łaskawie.

32,22 Wysłał więc ów dar przed sobą, a sam postanowił spędzić noc w obozowisku.

32,23 Ale tej jeszcze nocy wstał i zabrawszy obie swe żony, dwie ich niewolnice i jedenaścioro dzieci, przepравиł się przez bród potoku Jabbok.

32,24 A gdy ich przepравиł przez ten potok, przeniósł również [na drugi brzeg] to, co posiadał.

32,25 Gdy zaś wrócił i został sam jeden, ktoś zmagał się z nim aż do wschodu jutrzeńki,

32,26 a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim.

32,27 A wreszcie rzekł: Puść mnie, bo już wschodzi zorza! Jakub odpowiedział: Nie puszcę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz!

32,28 Wtedy [tamten] go zapytał: Jakie masz imię? On zaś rzekł: Jakub.

32,29 Powiedział: Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś.

32,30 Potem Jakub rzekł: Powiedz mi, proszę, jakie jest Tve imię? Ale on odpowiedział: Czemu pytasz mnie o imię? - i pobłogosławił go na owym miejscu.

32,31 Jakub dał temu miejscu nazwę Penuel, mówiąc: Mimo że widziałem Boga twarzą w twarz, jednak ocaliłem me życie.

32,32 Słońce już wschodziło, gdy Jakub przechodził przez Penuel, utykając na nogę.

32,33 Dlatego Izraelici nie jadają po dzień dzisiejszy ścięgna, które jest w stawie biodrowym, gdyż Jakub został porażony w staw biodrowy, w to właśnie ścięgno.

33,01 Jakub spojrział i zobaczył, że Ezaw nadciąga z czterystu ludźmi. Podzieliwszy więc dzieci między Leę, Rachelę i dwie niewolnice,

33,02 uszykował niewolnice z ich dziećmi na przedzie, Leę z jej dziećmi nieco w tyle, a za nimi Rachelę i Józefa.

33,03 Sam zaś, idąc przed wszystkimi, siedem razy oddał pokłon swemu bratu, zanim się do niego zbliżył.

33,04 Ezaw pospieszył na jego spotkanie i objąwszy go za szyję ucałował go; i rozpłakali się obaj. Gdy Ezaw spostrzegłszy kobiety i dzieci, zapytał:

33,05 A ci kim są dla ciebie?, Jakub odpowiedział: To dzieci, którymi Bóg łaskawie obdarzył twego sługę.

33,06 Wtedy zbliżyły się niewolnice ze swymi dziećmi i oddały pokłon.

33,07 Potem przystąpiła Lea z dziećmi i oddała pokłon, a wreszcie Józef z Rachelą, którzy też oddali pokłon.

33,08 Ezaw zapytał: Dla kogo są te wszystkie stada, które spotkałem? Jakub odpowiedział: Obyś mnie darzył życzliwością, panie mój!

33,09 Na to Ezaw: Mam ja dużo, bracie mój, niechaj przy tobie zostanie to, co jest twoje.

33,10 Jakub rzekł: Ależ nie! Jeśli mnie darzysz życzliwością, przyjmij ode mnie ten mój dar. Bo przecież gdym ujrzał twe oblicze, było ono obliczem jakby istoty nadziemskiej i okazałeś mi wielką życzliwość.

33,11 Przyjmij więc dar mój, który dla ciebie przeznaczyłem; Bóg obdarzył mnie sowicie: mam wszystko! I tak nalegał na niego, aż wreszcie przyjął.

33,12 Po czym Ezaw rzekł: Ruszajmy w drogę i chodźmy; będę szedł razem z tobą.

33,13 Jakub odpowiedział: Wiesz, panie mój, że mam dzieci wątłe, a owce i krowy karmią młode; jeśli je będę pędził choćby dzień jeden, padnie mi cała trzoda.

33,14 Idź więc, panie mój, przed sługą swym, ja zaś będę szedł powoli, tak jak będzie mogła nadążyć moja trzoda, którą pędzę, i jak będą szły dzieci, aż przyjdę do ciebie, panie mój, do Seiru.

33,15 Ezaw zapytał: Może ci zostawić kilku moich ludzi, którzy są ze mną? A na to Jakub: Na cóż mi oni, skoro ty, panie mój, darzysz mnie życzliwością.

33,16 Ezaw udał się tego dnia w drogę powrotną do Seiru.

33,17 Jakub wyruszył do Sukkot, gdzie zbudował sobie dom, a dla swych stad postawił szałas. - Dlatego nazwano tę miejscowość Sukkot.

33,18 Wreszcie Jakub po powrocie z Paddan-Aram dotarł szczęśliwie do Sychem w Kanaan. Obrawszy sobie miejsce w pobliżu tego miasta,

33,19 nabył od synów Chamora, ojca Sychema, za sto kesitów kawał pola, na którym rozbił swe namioty.

33,20 Tam też ustawił ołtarz i nazwał go imieniem Boga, Boga Izraela.

34,01 Pewnego razu Dina, córka Jakuba, którą urodziła mu Lea wyszła, aby popatrzeć na kobiety tego kraju.

34,02 A gdy ją zobaczył Sychem, syn Chamora Chiwwity, księcia tego kraju, porwał ją i położywszy się z nią, zadał jej gwałt.

34,03 I całym sercem pokochał Dinę, córkę Jakuba, i czule do niej przemawiał.

34,04 Potem zaś Sychem prosił swego ojca Chamora: Weź tę dziewczeczkę dla mnie za żonę!

34,05 Gdy Jakub dowiedział się, że Sychem zhańbił jego córkę Dinę - synowie jego byli przy trzodach na pastwisku - nic nie powiedział, czekając, aż wróca.

34,06 Chamor, ojciec Sychema, wybrał się do Jakuba, aby z nim porozmawiać.

34,07 Tymczasem synowie Jakuba wrócili z pola. I gdy się dowiedzieli, ogarnął ich smutek, a zarazem bardzo się rozgniewali, że popełniono czyn, który u Izraelitów uchodził za zbrodnię: zgwałcono córkę Jakuba, co było niegodziwością.

34,08 Chamor zaś tak do nich mówił: Sychem, syn mój, całym sercem przyłgnał do waszej dziewczyny. Dajcież mu ją więc za żonę.

34,09 Spowinowacie się z nami; córki wasze dacie nam za żony, a córki nasze weźmiecie sobie.

34,10 Będziecie mieszkali z nami i kraj ten będzie dla was. Możecie w nim się osiedlać, poruszać się swobodnie oraz nabywać sobie tę ziemię na własność.

34,11 Sychem rzekł też do ojca i braci Diny: Darzcie mnie [tylko] życzliwością, a dam, czegokolwiek zażądacie ode mnie.

34,12 Wyznaczcie mi choćby największą zapłatę i podarunek, a gotów jestem dać tyle, ile mi powiecie, byleście tylko dali mi dziewczynę za żonę.

34,13 Wtedy synowie Jakuba, odpowiadając podstępnie Sychemowi i jego ojcu Chamorowi - mówili tak dlatego, że zhańbił ich siostrę Dinę -

34,14 rzekli do nich: Nie możemy uczynić tego, byśmy mieli wydać naszą siostrę za człowieka nieobrzezanego, bo byłoby to dla nas hańbą.

34,15 Tylko pod tym warunkiem zgodzimy się na waszą prośbę, jeśli staniecie się takimi jak my: każdy z waszych mężczyzn zostanie obrzezany.

34,16 Wtedy tylko damy wam nasze córki i córki wasze będziemy brali sobie za żony, zamieszkamy razem z wami i staniamy się jednym ludem.

34,17 Jeśli zaś nie usłuchacie i nie poddacie się obrzezaniu, weźmiemy naszą dziewczynę i odejdziemy.

34,18 Chamorowi i Sychemowi, jego synowi, podobały się te słowa.

34,19 Młodzieniec ów nie wahał się tego uczynić bezzwłocznie, bo bardzo miłował córkę Jakuba; był zaś najbardziej szanowany ze wszystkich w rodzinie swego ojca.

34,20 Wszedłszy więc do bramy miasta, Chamor i jego syn Sychem tak przemówili do mieszkańców:

34,21 Ludzie ci są przyjaźnie do nas usposobieni. Niechaj mieszkają w kraju i niech się w nim poruszają swobodnie. Przecież jest on dla nich przestronny. Córki ich będziemy brali sobie za żony, córki zaś nasze będziemy im oddawali.

34,22 Pod tym jednak warunkiem godzą się oni mieszkać wśród nas, stając się jednym ludem, że będzie u nas obrzezany każdy mężczyzna, tak jak oni są obrzezani.

34,23 Czyż wtedy ich stada, ich dobytek i wszystko ich bydło nie będzie należało do nas? Byliśmy tylko przystali na ich żądanie, a wtedy pozostaną z nami.

34,24 I usłuchali Chamora oraz jego syna Sychema wszyscy, którzy przechodzili przez bramę swego miasta. Każdy zatem mężczyzna, który był tam, poddał się obrzezaniu.

34,25 A gdy na trzeci dzień doznawali wielkiego bólu, dwaj synowie Jakuba, Symeon i Lewi, bracia Diny, porwawszy za miecze, wtargnęli do miasta, które niczego nie podejrzewało, i wymordowali wszystkich mężczyzn.

34,26 Zabili mieczem również Chamora i jego syna Sychema i odeszli.

34,27 Wtedy [pozostali] synowie Jakuba przyszli do pomordowanych i obrabowali miasto za to, że zhańbiono ich siostrę.

34,28 Zabrali trzody, bydło i osły - wszystko, co było w mieście i na polu.

34,29 Całe ich mienie, wszystkie dzieci i kobiety uprowadzili w niewolę, zrabowawszy wszystko, co znaleźli w domach.

34,30 Wtedy Jakub rzekł do Symeona i Lewiego: Sprowadziliście na mnie nieszczęście, bo przez was będą mnie mieć w nienawiści mieszkańcy tego kraju, Kananejczycy i Peryzzyci. Jestem przecież małym liczebnie plemieniem i jeżeli oni wystąpią razem przeciwko mnie, poniosę porażkę - zginę ja

34,31 A oni mu na to: Czyż [mieliśmy pozwolić na to, by] się obchodzono z naszą siostrą jak z nierządnicą?

35

35,01 Rzekł Bóg do Jakuba: Idź do Betel i tam zamieszkać. Wznieś też tam ołtarz Bogu, który ci się ukazał, gdy uciekałeś przed twym bratem Ezawem.

35,02 Rzekł więc Jakub do swych domowników i do wszystkich, którzy z nim byli: Usuńcie spośród was [wizerunki] obcych bogów, jakie macie; oczyśćcie się i zmieńcie szaty.

35,03 Pójdziemy bowiem do Betel i tam zbuduję ołtarz Bogu, który wysłuchał mnie w czasie mej niedoli i wspomagał mnie, gdziekolwiek byłem.

35,04 Oddali więc Jakubowi wszystkie [wizerunki] obcych bogów, jakie posiadali, oraz kolczyki, które nosili w uszach, i Jakub zakopał je pod terebintem w pobliżu Sychem.

35,05 A gdy wyruszyli w drogę, padł wielki strach na okoliczne miasta, tak że nikt nie ścigał synów Jakuba.

35,06 Jakub, przybywszy wraz ze wszystkimi swymi ludźmi do Luz w Kanaanie, czyli do Betel,

35,07 zbudował tam ołtarz i nazwał to miejsce El-Betel. - Tu bowiem ukazał mu się Bóg, kiedy uciekał przed swym bratem. -

35,08 Wtedy to zmarła Debora, piastunka Rebeki, i pochowano ją w pobliżu Betel pod terebintem, który dlatego otrzymał nazwę Terebint Płaczu.

35,09 Bóg ukazał się jeszcze Jakubowi po jego powrocie z Paddan-Arami błogosławiąc mu

35,10 powiedział do niego: Imię twe jest Jakub, ale odtąd nie będą cię zwać Jakubem, lecz będziesz miał imię Izrael. I tak otrzymał imię Izrael.

35,11 Po czym Bóg rzekł do niego: Ja jestem Bóg wszechmocny. Bądź płodny i rozmnażaj się. Niechaj powstanie z ciebie naród i wiele narodów, i niechaj królowie zrodzą się z ciebie.

35,12 Kraj, który dałem Abrahamowi i Izaakowi, daję tobie; i twemu przyszłemu potomstwu dam ten kraj.

35,13 Potem Bóg oddalił się od niego z tego miejsca, na którym do niego przemawiał.

35,14 A Jakub ustawił stelę na tym miejscu, gdzie Bóg do niego mówił, stelę kamienną. I składając ofiarę płynną wylał na nią oliwę. -

35,15 Jakub dał więc temu miejscu, na którym przemawiał do niego Bóg, nazwę Betel.

35,16 A gdy wyruszyli z Betel i mieli jeszcze w drodze przed sobą pewną przestrzeń, aby dojść do Efrata, Rachela zaczęła rodzić; poród jednak był ciężki.

35,17 I kiedy urodziła w wielkich bólach, rzekła do niej położna: Już nie lękaj się, bo oto masz syna!

35,18 Ona jednak, gdy życie z niej uchodziło, bo konała, nazwała swego syna Benoni; lecz ojciec dał mu imię Beniamin.

35,19 A Rachela umarła i została pochowana przy drodze do Efrata, czyli Betlejem.

35,20 Jakub ustawił stelę na jej grobie. - Kamień ten stoi na grobie Racheli po dziś dzień.

35,21 Izrael wyruszył w drogę i rozbił namioty poza Migdal-Eder.

35,22 A gdy przebywał w tej okolicy, Ruben zbliżył się do Bilhy, drugorzędnej żony ojca swego, i obcował z nią; Izrael dowiedział się o tym. Synów Jakuba było dwunastu:

35,23 Synowie Lei: pierworodny syn Jakuba Ruben, Symeon, Lewi, Juda, Issachar i Zabulon.

35,24 Synowie Racheli: Józef i Beniamin.

35,25 Synowie Bilhy, niewolnicy Racheli: Dan i Neftali,

35,26 oraz synowie Zilpy, niewolnicy Lei: Gad i Aser. Są to synowie Jakuba, którzy mu się urodzili w Paddan-Aram.

35,27 A potem Jakub przybył do ojca swego, Izaaka, do Mamre, do Kiriat-Arba, czyli do Hebronu, gdzie niegdyś mieszkał Abraham, a potem i Izaak.

35,28 Izaak miał wtedy sto osiemdziesiąt lat.

35,29 Izaak, doszedłszy do kresu swego życia, zmarł w późnej starości. I pochowali go jego synowie Ezaw i Jakub.

36

36,01 Oto potomkowie Ezawa, czyli Edomu.

36,02 Ezaw wziął sobie żony spośród mieszkanek Kanaanu: Adę, córkę Elona Chetyty,

Oholibamę, córkę Chiwwity imieniem Ana, wnuczkę Sibeona,
36,03 i Basmat Izmaelitkę, siostrę Nebajota.
36,04 Ada urodziła Ezawowi Elifaza, Basmat - Reuela,
36,05 a Oholibama urodziła Jeusza, Jalama i Koracha. Są to synowie Ezawa, którzy mu się urodzili w kraju Kanaan.
36,06 Ezaw, zabrawszy swoje żony, synów i córki, całą czeladź swego domu, swoją trzodę i wszystkie zwierzęta oraz całe mienie, które sobie nabył w Kanaanie, udał się do ziemi [Seir] daleko od swego brata Jakuba,
36,07 gdyż zbyt liczne mieli stada, aby mogli być razem: kraj, w którym przebywali, nie mógł im wystarczyć ze względu na ich mienie.
36,08 Ezaw osiedlił się na wyżynie Seir. - Ezaw to Edom.
36,09 Oto potomkowie Ezawa, praojca Edomitów, na wyżynie Seir.
36,10 Oto imiona synów Ezawa: Elifaz, syn Ady, żony Ezawa, i Reuel, syn Basmat, żony Ezawa.
36,11 Synami Elifaza byli: Teman, Omar, Sefo, Gatam i Kenaz.
36,12 A Timna, która była drugorzędną żoną Elifaza, syna Ezawa, urodziła mu Amaleka. To są potomkowie Ady, żony Ezawa.
36,13 Oto synowie Reuela: Nachat, Zerach, Szamma i Mizza. Byli to potomkowie Basmat, żony Ezawa.
36,14 A oto ci byli synami żony Ezawa, Oholibamy, córki Any, wnuczki Sibeona: urodziła ona Ezawowi Jeusza, Jalama i Koracha.
36,15 Oto potomkowie Ezawa, czyli synowie Elifaza, pierwородnego syna Ezawa, naczelnicy szczepów: Teman, Omar, Sefo, Kenaz,
36,16 Korach, Gatam i Amalek. Są to naczelnicy szczepów w kraju Edom, synowie Elifaza, potomkowie Ady.
36,17 Oto synowie Reuela, syna Ezawa, naczelnicy szczepów: Nachat, Zerach, Szamma i Mizza. Są to naczelnicy w kraju Edom, synowie Reuela, potomkowie Basmat, żony Ezawa.
36,18 Oto synowie Oholibamy, żony Ezawa, naczelnicy szczepów: Jeusz, Jalam i Korach. Są to naczelnicy szczepów, potomkowie Oholibamy, żony Ezawa, a córki Any. -
36,19 Są to potomkowie Ezawa, a zarazem naczelnicy ich, czyli Edomitów.
36,20 Oto synowie Seira, Choryty, mieszkańcy [pierwotni] tego kraju: Lotan, Szobal, Sibeon, Ana,
36,21 Diszon, Eser i Diszan. Ci są naczelnikami szczepów, Choryci, synowie Seira, w kraju Edom.
36,22 Synami Lotana byli: Chori i Hemam, siostrą zaś Lotana - Timna.
36,23 Oto synowie Szobala: Alwan, Manachat, Ebal, Szefo i Onam.
36,24 Synowie Sibeona: Ajja i Ana. Ten to Ana znalazł gorące źródła na stepie, gdy pasł osły Sibeona, swego ojca.
36,25 A oto dzieci Any: Diszon i Oholibama, córka Any.
36,26 Synowie Diszona: Chemdan, Eszban, Jitran i Cheran.
36,27 Synowie Esera: Bilhan, Zaawan i Akan.
36,28 Synowie Diszana: Us i Aran.

36,29 Oto naczelnicy szczepów, Choryci: Lotan, Szobal, Sibeon, Ana,
36,30 Diszon, Eser, Diszan. Są to Choryci, naczelnicy szczepów choryckich w kraju Seir.
36,31 Oto królowie, którzy panowali w kraju Edom, zanim Izraelici mieli króla.
36,32 W Edomie był królem Bela, syn Beora; nazwa jego miasta - Dinhaba.
36,33 A gdy umarł Bela, królem był po nim Jobab, syn Zeracha, z Bosry.
36,34 Gdy zaś umarł Jobab, po nim królem był Chuszam z ziemi Temanitów.
36,35 Gdy umarł Chuszam, po nim królem był syn Bedada, Hadad, który zadał klęskę Madianitom na równinie Moabu; nazwa jego miasta - Awit.
36,36 Po śmierci Hadada, po nim królem był Samla z Masreki.
36,37 A gdy umarł Samla, po nim królem był Szaul z Rechobot nad rzeką.
36,38 Gdy umarł Szaul, po nim królem był Baal-Chanan, syn Akbora.
36,39 A po śmierci Baal-Chanana po nim królem był Hadar; nazwa zaś jego miasta Pau, a imię żony jego Mehetabeel, córka Matredy z Me-Zahab.
36,40 Oto imiona naczelników szczepów Ezawa według ich szczepów i miejscowości, nazwanych ich imionami: Timna, Alwa, Jetet,
36,41 Oholibama, Ela, Pinon,
36,42 Kenaz, Teman, Mibsar,
36,43 Magdiel i Iram. Są to naczelnicy szczepów Edomu według obszarów przez nich posiadanych. Ezaw - praojciec Edomitów.

37

37,01 Jakub mieszkał w kraju, w którym zatrzymał się jego ojciec, czyli w Kanaanie.

37,02 Oto są dzieje potomków Jakuba. Józef jako chłopiec siedemnastoletni wraz ze swymi braćmi, synami żon jego ojca Bilhy i Zilpy, pasał trzody. Doniósł on ojcu, że źle mówiono o tych jego synach.

37,03 Izrael miłował Józefa najbardziej ze wszystkich swych synów, gdyż urodził mu się on w podeszłych jego latach. Sprawił mu też długą szatę z rękawami.

37,04 Bracia Józefa widząc, że ojciec kocha go bardziej niż ich wszystkich, tak go znienawidzili, że nie mogli zdobyć się na to, aby przyjaźnie z nim porozmawiać.

37,05 Pewnego razu Józef miał sen. I gdy opowiedział go braciom swym, ci zapalali jeszcze większą nienawiścią do niego.

37,06 Mówił im bowiem: Posłuchajcie, jaki miałem sen.

37,07 Śniło mi się, że wiązaliśmy snopy w środku pola i wtedy snop mój podniósł się i stanął, a snopy wasze otoczyły go kołem i oddały mu pokłon.

37,08 Rzekli mu bracia: Czyż miałbyś jako król panować nad nami i rządzić nami jak władca? I jeszcze bardziej go nienawidzili z powodu jego snów i wypowiedzi.

37,09 A potem miał on jeszcze inny sen i tak opowiedział go swoim braciom: śniło mi się jeszcze, że słońce, księżyc i jedenaście gwiazd oddają mi pokłon.

37,10 A gdy to powiedział ojcu i braciom, ojciec skarcił go mówiąc: Co miałby znaczyć ów sen? Czyż ja, matka twoja i twoi bracia mielibyśmy przyjść do ciebie i oddawać ci

pokłon aż do ziemi?

37,11 Podczas gdy bracia zazdrościli Józefowi, ojciec jego zapamiętał sobie ów sen.

37,12 Kiedy bracia Józefa poszli paść trzody do Sychem,

37,13 Izrael rzekł do niego: Wiesz, że bracia twoi pasą trzodę w Sychem. Chcę cię więc posłać do nich. Odpowiedział mu [Józef]: Jestem gotów.

37,14 Wtedy [Jakub] rzekł do niego: Idź i zobacz, czy bracia twoi są zdrowi i czy trzodom nic się nie stało, a potem mi opowiesz. Po czym wyprawił go z doliny Hebronu, a on poszedł do Sychem.

37,15 I blakającego się po polu spotkał go pewien człowiek. Zapytał go więc ów człowiek: Kogo szukasz?

37,16 Odpowiedział: Szukam moich braci. Powiedz mi, proszę, gdzie oni pasą trzody.

37,17 A na to ów człowiek: Odeszli stąd, ale słyszałem, jak mówili: Chodźmy do Dotain. Józef udał się więc za swymi braćmi i znalazł ich w Dotain.

37,18 Oni ujrzeli go z daleka i zanim się do nich zbliżył, postanowili podstępnie go zgładzić,

37,19 mówiąc między sobą: Oto nadchodzi ten, który miewa sny!

37,20 Teraz zabijmy go i wrzucmy do którejkolwiek studni, a potem powiemy: Dziki zwierz go pożarł. Zobaczymy, co będzie z jego snów!

37,21 Gdy to usłyszał Ruben, [postanowił] ocalić go z ich rąk; rzekł więc: Nie zabijajmy go!

37,22 I mówił Ruben do nich: Nie doprowadzajcie do rozlewu krwi. Wrzucie go do studni, która jest tu na pustkowiu, ale ręki nie podnoście na niego. Chciał on bowiem ocalić go z ich rąk, a potem zwrócić go ojcu.

37,23 Gdy Józef przybył do swych braci, oni zdarli z niego jego odzienie - długą szatę z rękawami, którą miał na sobie.

37,24 I pochwyciwszy go, wrzucili do studni: studnia ta była pusta, pozbawiona wody.

37,25 Kiedy potem zasiedli do posiłku, ujrzeli z dala idących z Gileadu kupców izmaelskich, których wielbłądy niosły wonne korzenie, żywicę i olejki pachnące; szli oni do Egiptu.

37,26 Wtedy Juda rzekł do swych braci: Cóż nam przyjdzie z tego, gdy zabijemy naszego brata i nie ujawnimy naszej zbrodni?

37,27 Chodźcie, sprzedamy go Izmaelitom! Nie zabijajmy go, wszak jest on naszym bratem! I usłuchali go bracia.

37,28 I gdy kupcy madianiccy ich mijali, wyciągnąwszy spiesznie Józefa ze studni, sprzedali go Izmaelitom za dwadzieścia [sztuk] srebra, a ci zabrali go z sobą do Egiptu.

37,29 Gdy Ruben wrócił do owej studni i zobaczył, że nie ma w niej Józefa, rozdarł swoje szaty

37,30 i przyszedłszy do braci, zawołał: Chłopca nie ma! A ja, dokąd ja mam iść?

37,31 A oni wzięli szatę Józefa i zabiwszy młodego kozła, umoczyli ją we krwi,

37,32 po czym tę szatę posłali ojcu. Ci zaś, którzy ją przywieźli, rzekli: Znaleźliśmy ją. Zobacz, czy to szata twego syna, czy nie.

37,33 [Jakub] rozpoznawszy ją zawołał: Szata mego syna! Dziki zwierz go pożarł! Dziki zwierz rozszarpał Józefa!

37,34 I Jakub rozdarł swoje szaty, a potem przepasał biodra worem i oplakiwał syna przez długi czas.

37,35 Gdy zaś wszyscy jego synowie i córki usiłowali go pocieszać, nie słuchał pociech, mówiąc: Już w smutku zejść za synem moim do Szeolu. I ojciec jego [nadal] go oplakiwał.

37,36 Tymczasem Madianici sprzedali Józefa w Egipcie Potifarowi, urzędnikowi faraona, przełożonemu dworzan.

38

38,01 W owym czasie Juda opuścił swych braci i wędrując ku dolinie zaszedł do pewnego mieszkańca miasta Adullam, imieniem Chira.

38,02 Ujrzawszy tam córkę pewnego Kananejczyka, noszącego imię Szua, wziął ją za żonę i zbliżył się do niej.

38,03 Ona zaś poczęła i urodziła syna, któremu dano imię Er.

38,04 Potem jeszcze raz poczęła, urodziła syna i nazwała go Onan.

38,05 A gdy znów urodziła syna, dała mu imię Szela. Ten zaś jej poród nastąpił w Kezib.

38,06 Juda wziął dla swego pierworodnego syna, Era, żonę imieniem Tamar.

38,07 Ponieważ Er, pierworodny syn Judy, był w oczach Pana zły, Pan zesłał na niego śmierć.

38,08 Wtedy Juda rzekł do Onana: Idź do żony twego brata i dopełnij z nią obowiązku szwagra, a tak sprawisz, że twój brat będzie miał potomstwo.

38,09 Onan wiedząc, że potomstwo nie będzie jego, ilekroć zbliżał się do żony swego brata, unikał zapłodnienia, aby nie dać potomstwa swemu bratu.

38,10 Złe było w oczach Pana to, co on czynił, i dlatego także zesłał na niego śmierć.

38,11 Wtedy Juda rzekł do swej synowej Tamar: Zamieszkaj jako wdowa w domu twego ojca aż do czasu, gdy dorośnie mój syn Szela. Myślał jednak: Niech nie umrze on również jak jego bracia. Tamar odeszła i zamieszkała w domu swego ojca.

38,12 Po wielu latach umarła żona Judy, córka Szuy. Juda, zapomniawszy nieco o swej stracie, udał się wraz ze swym przyjacielem Adullamitą imieniem Chira do Timny, gdzie strzyżono jego owce.

38,13 A gdy powiedziano Tamar: Teść twój idzie do Timny, aby strzyć swe owce,

38,14 zdjęła z siebie szaty wdowie i otuliwszy się szczelnie zasłoną usiadła przy bramie miasta Enaim, które leżało przy drodze do Timny. Wiedziała bowiem, że choć Szela już dorósł, nie ona będzie mu dana za żonę.

38,15 Kiedy Juda ją ujrzał, pomyślał, że jest ona nierządnicą, gdyż miała twarz zasłoniętą.

38,16 Skręciwszy ku niej przy drodze, rzekł: Pozwól mi zbliżyć się do ciebie - nie wiedział bowiem, że to jego synowa. A ona zapytała: Co mi dasz za to, że się zbliżysz do mnie?

38,17 Powiedział: Przyślę ci koźlątko ze stada. Na to ona: Ale dasz jakiś zastaw, dopóki

nie przyślesz.

38,18 Zapytał: Jakiż zastaw mam ci dać? Rzekła: Twój sygnet z pieczęcią, sznur i laskę, którą masz w ręku. Dał jej więc, aby się zbliżyć do niej; ona zaś stała się przez niego brzemienną.

38,19 A potem wstała i odszedłszy zdjęła z siebie zasłonę i przywdziała swe szaty wdowie.

38,20 Gdy Juda posłał koźlątko przez swego przyjaciela Adullamitę, aby odebrać zastaw od owej kobiety, ten jej nie znalazł.

38,21 Pytał zatem tamtejszych mieszkańców: Gdzie w Enaim jest ta nierządnicca sakralna, która siedziała przy drodze? Odpowiedzieli: Nie było tu nierządnicy sakralnej.

38,22 Wróciwszy do Judy, rzekł: Nie znalazłem jej. Także tamtejsi mieszkańcy powiedzieli: Nie było tu nierządnicy sakralnej.

38,23 Wtedy Juda rzekł: Niech sobie zatrzyma. Obyśmy się tylko nie narazili na kpiny. Przecież posłałem jej koźlątko, ty zaś nie mogłeś jej znaleźć.

38,24 Po około trzech miesiącach doniesiono Judzie: Twoja synowa Tamar stała się nierządnicą i nawet stała się brzemienną z powodu czynów nierządnych. Juda rzekł: Wyprowadźcie ją i spalcie!

38,25 A gdy ją wyprowadzono, posłała do swego teścia i kazała powiedzieć: Jestem brzemienną przez tego mężczyznę, do którego te przedmioty należą. I dodała: Niechaj rozpozna, czyje są: ten sygnet z pieczęcią, sznur i laska!

38,26 Kiedy zaś Juda poznał je, rzekł: Ona jest sprawiedliwsza ode mnie, bo przecież nie chciałem jej dać Szeli, memu synowi! - I Juda już więcej z nią nie żył.

38,27 A gdy nadszedł czas jej porodu, okazało się, że będzie miała bliźnięta.

38,28 Kiedy zaczęła rodzić, [jedno z dzieci] wyciągnęło rączkę; położyła, zawiązawszy na tej rączce czerwoną tasiemkę, rzekła: Ten urodzi się pierwszy.

38,29 Ale cofnęło ono rączkę i wyszedł z łona jego brat. Wtedy [położna] powiedziała: Dlaczego przedarłeś się przez to przejście? Dano mu więc imię Peres.

38,30 Gdy po nim urodził się jego brat, na którego rączce była czerwona tasiemka, nazwano go Zerach.

39

39,01 Józef został uprowadzony do Egiptu. I kupił go od Izmaelitów, którzy go tam przyprowadzili, Egipcjanin Potifar, urzędnik faraona, dowódca straży przybocznej.

39,02 Pan był z Józefem i dlatego wiodło mu się dobrze i był w domu swego pana, Egipcjanina.

39,03 Ten jego pan spostrzegł, że Bóg jest z Józefem i sprawia, że mu się dobrze wiedzie, cokolwiek czyni.

39,04 Darzył więc on Józefa życzliwością, tak iż stał się jego osobistym sługą. Uczynił go zarządcą swego domu, oddawszy mu we władanie cały swój majątek.

39,05 A odkąd go ustanowił zarządcą swego domu i swojego majątku, Pan błogosławił

domowi tego Egipcjanina przez wzgląd na Józefa. I tak spoczęło błogosławieństwo Pana na wszystkim, co [Potifar] posiadał w domu i w polu.

39,06 A powierzywszy cały majątek Józefowi, nie troszczył się już przy nim o nic, tylko o [to, aby miał takie] pokarmy, jakie zwykł jadać. Józef miał piękną postać i miłą powierzchowność.

39,07 Po tych wydarzeniach zwróciła na niego uwagę żona jego pana i rzekła do niego: Połóż się ze mną.

39,08 On jednak nie zgodził się i odpowiedział żonie swego pana: Pan mój o nic się nie troszczy, odkąd jestem w jego domu, bo cały swój majątek oddał mi we władanie.

39,09 On sam nie ma w swym domu większej władzy niż ja i niczego mi nie wzbrania, wyjąwszy ciebie, ponieważ jesteś jego żoną. Jakże więc mógłbym uczynić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu?

39,10 I mimo że go namawiała codziennie, nie usłuchał jej i nie chciał położyć się przy niej, aby z nią żyć.

39,11 Pewnego dnia, gdy wszedł do domu, aby spełniać swe obowiązki, i nikogo z domowników tam nie było,

39,12 uchwyciła go ona za płaszcz i powiedziała: Połóż się ze mną! Lecz on [wyrwał się], zostawił płaszcz w jej ręku i wybiegł na dwór.

39,13 A wtedy ona, widząc, że zostawił swój płaszcz i że wybiegł na dwór,

39,14 zawołała domowników i powiedziała im tak: Patrzcie, sprowadzono do nas tego Hebrajczyka, a on chce tu u nas swawolić! Przyszedł do mnie, aby się położyć ze mną, i zaczęłam głośno krzyczeć.

39,15 A gdy tak krzyczałam głośno, zostawił u mnie swój płaszcz i pospiesznie wybiegł na dwór!

39,16 I zatrzymała jego płaszcz u siebie. A kiedy przyszedł pan Józefa do domu,

39,17 opowiedziała o tym zajściu tak: Wszedł do mnie ów sługa, Hebrajczyk, którego do nas sprowadziłeś, aby ze mną swawolić.

39,18 A gdy zaczęłam krzyczeć, zostawił u mnie swój płaszcz i uciekł z domu.

39,19 Kiedy pan jego usłyszał te słowa swej żony, która mu dodała: Tak postąpił ze mną twój sługa! - zapalał wielkim gniewem.

39,20 Poleciał schwytać Józefa i oddać go do więzienia, gdzie znajdowali się więźniowie faraona. Gdy Józef przebywał w tym więzieniu,

39,21 Pan był z nim okazując mu miłosierdzie, tak że zjednał on sobie naczelnika więzienia.

39,22 Toteż ów naczelnik więzienia dał Józefowi władzę nad wszystkimi znajdującymi się tam więźniami: wszystko, cokolwiek mieli oni spełnić, spełniali tak, jak on zarządził.

39,23 Naczelnik więzienia nie wglądał już zupełnie w to, co było pod władzą Józefa, ponieważ Pan był z nim i sprawiał, że się mu udawało wszystko, co czynił.

40,01 Po tych wydarzeniach podczaszy i nadworny piekarz króla egipskiego dopuścili się wykroczenia przeciwko swemu panu, przeciwko królowi egipskiemu.

40,02 Faraon, rozgniewawszy się na obu tych dworzan, głównego podczaszego i przełożonego nadwornych piekarzy,

40,03 oddał ich pod straż przełożonego dworzan, do więzienia tam właśnie, gdzie przebywał Józef.

40,04 Tenże przełożony dworzan powierzył ich opiece Józefa, który miał im usługiwać. A gdy przebywali jakiś czas w więzieniu,

40,05 obaj - podczaszy i piekarz nadworny króla egipskiego - tej samej nocy obaj mieli sen o różnych znaczeniach.

40,06 Kiedy Józef przyszedł do nich z rana, zobaczył, że byli zafrasowani.

40,07 Zapytał więc obu tych dworzan faraona, którzy wraz z nim przebywali w więzieniu: Czemu to dzisiaj macie twarze tak zasępione?

40,08 Odpowiedzieli mu: Mielśmy sen i nie ma nikogo, kto mógłby nam go wytłumaczyć. Rzekł do nich Józef: Wszak wytłumaczenia należą do Boga. Opowiedzcie mi je.

40,09 Wtedy główny podczaszy tak opowiedział Józefowi swój sen: Widziałem we śnie krzew winny, który rósł przede mną.

40,10 Na tym zaś krzewie były trzy gałązki. Krzew wypuścił pączki i zakwitł, a potem jego grona wydały dojrzałe jagody.

40,11 W moim ręku był puchar faraona. Zerwałem te jagody, wycisnąłem je do pucharu faraona i wręczyłem ów puchar faraonowi.

40,12 Józef rzekł do niego: Znaczenie snu jest takie: Trzy gałązki są to trzy dni.

40,13 Po upływie trzech dni faraon wyświadczy ci łaskę i przywróci cię na twój dawny urząd. Będiesz podawał faraonowi puchar tak samo jak przedtem, gdy byłeś jego podczaszym.

40,14 Jeśli nie zapomnisz o mnie, kiedy będzie ci się dobrze działo, okaż mi życzliwość: wspomnij o mnie faraonowi, aby mnie uwolnił z tego miejsca.

40,15 Bo przemocą zostałem uprowadzony z kraju Hebrajczyków, a i tu również nie popełniłem nic takiego, za co należałoby mnie wtrącić do tego lochu.

40,16 Przełożony nadwornych piekarzy, widząc, że Józef dobrze sen wytłumaczył, rzekł do niego: Ja zaś miałem taki sen: Trzymałem na głowie trzy kosze białego pieczywa.

40,17 W koszu, który był na wierzchu, znajdowało się wszelkie pieczywo, jakie wyrabia piekarz dla faraona. A ptactwo wydziobywało je z tego kosza, który był na mojej głowie.

40,18 Józef tak odpowiedział: Znaczenie snu jest takie: Trzy kosze - to trzy dni.

40,19 Za trzy dni faraon rozkaże ściąć ci głowę i powiesić twe ciało na drzewie. Wtedy ptaki będą rozdziobywały twe ciało.

40,20 Na trzeci dzień, w dniu swoich urodzin, faraon wyprawił ucztę dla swych dworzan. I wtedy w ich obecności kazał sprowadzić z więzienia przełożonego podczaszych i przełożonego piekarzy.

40,21 Przełożonego podczaszych przywrócił na dawny urząd podczaszego; podawał więc on puchar faraonowi.

40,22 Przełożonego piekarzy zaś kazał powiesić - jak im zapowiedział Józef.

0,23 Przełożony podczaszych nie pamiętał jednak o Józefie, zapomniał o nim.

41

41,01 W dwa lata później faraon miał sen. [Śniło mu się, że] stał nad Nilem.

41,02 I oto z Nilu wyszło siedem krów pięknych i tłustych, które zaczęły się paść wśród sitowia.

41,03 Ale oto siedem innych krów wyszło z Nilu, brzydkich i chudych, które stanęły obok tamtych nad brzegiem Nilu.

41,04 Te brzydkie i chude krowy pożarły siedem owych krów pięknych i tłustych. Faraon przebudził się.

41,05 A kiedy znów zasnął, miał drugi sen. Przyśniło mu się siedem kłosów wyrastających z jednej łodygi, zdrowych i pięknych.

41,06 A oto po nich wyrosło siedem kłosów pustych i zniszczonych wiatrem wschodnim.

41,07 I te puste kłosa pochłonęły owych siedem kłosów zdrowych i pełnych. Potem faraon przebudził się. Był to tylko sen.

41,08 Rano faraon, zaniepokojony, rozkazał wezwać wszystkich wróżbitów egipskich oraz wszystkich mędrców i opowiedział im, co mu się śniło. Nie było jednak nikogo, kto by umiał wytłumaczyć faraonowi te sny.

41,09 Wtedy przełożony podczaszych rzekł do faraona: Dzisiaj wyznam moje grzechy.

41,10 Faraon, rozgniewawszy się na swego sługę oddał mnie, a ze mną i przełożonego piekarzy pod straż do domu przełożonego dworzan.

41,11 I wtedy mieliśmy obaj jednej nocy sen, on inny a ja inny.

41,12 A był tam z nami pewien młody Hebrajczyk, sługa przełożonego dworzan. Opowiedzieliśmy mu, a on wytłumaczył nam nasze sny, tłumacząc sen każdego z nas.

41,13 I stało się tak, jak nam je wytłumaczył: mnie przywrócił [faraon] na mój urząd, a jego powiesił.

41,14 Wtedy faraon kazał wezwać Józefa. Wyprowadzono go więc pospiesznie z lochu, a on, ogoliwszy się oraz zmieniwszy szaty, przyszedł do faraona.

41,15 Faraon rzekł do Józefa: Miałem sen, którego nikt nie umie wytłumaczyć. Ja zaś słyszałem, jak mówiono o tobie, że skoro usłyszysz sen, zaraz go wytłumaczysz.

41,16 Józef tak odpowiedział faraonowi: Nie ja, lecz Bóg da pomyślną odpowiedź tobie, o faraonie.

41,17 Faraon zaczął więc opowiadać Józefowi: Śniło mi się, że stałem nad brzegiem Nilu.

41,18 I nagle z Nilu wyszło siedem krów tłustych i pięknych, które zaczęły się paść wśród sitowia.

41,19 A oto siedem krów innych wyszło za nimi, chudych i tak brzydkich, że podobnie brzydkich nie widziałem w całym Egipcie.

41,20 Krowy chude i brzydkie pożarły owych siedem krów pierwszych, tłustych.

41,21 Gdy te znalazły się w ich brzuchach, nie było wcale znać, że tam weszły; te, które je pożarły, były nadal tak samo chude jak poprzednio. I ocknąłem się.

41,22 A potem zobaczyłem we śnie siedem kłosów wyrastających z jednej łodygi, zdrowych i pięknych.

41,23 Lecz oto siedem kłosów zeschniętych, pustych, zniszczonych wiatrem wschodnim wyrosło po nich.

41,24 I te puste kłosa pochłonęły owych siedem kłosów pięknych. A gdy to opowiedziałem wróżbitom, żaden nie potrafił mi wytłumaczyć.

41,25 Józef rzekł do faraona: Sen twój, o faraonie, jest jeden. To, co Bóg zamierza uczynić, zapowiedział tobie, faraonie.

41,26 Siedem krów pięknych - to siedem lat, i siedem kłosów pięknych - to też siedem lat; jest to bowiem sen jeden.

41,27 Siedem zaś krów chudych i brzydkich, które wyszły za tamtymi, i siedem kłosów pustych i zniszczonych wiatrem wschodnim - to też siedem lat - głodu.

41,28 To, o czym mówię faraonowi, Bóg uczyni tak, jak pokazał faraonowi.

41,29 Bo nadejdzie siedem lat obfitości wielkiej w całym Egipcie.

41,30 A po nich nastanie siedem lat głodu; i pójdzie w niepamięć cała ta obfitość w Egipcie, gdy głód będzie niszczył kraj.

41,31 Nie będą już wiedzieli o obfitości w tym kraju wskutek głodu, który potem nadejdzie, bo będzie to głód bardzo ciężki.

41,32 Ponieważ ten sen powtórzył się dwukrotnie, faraonie, Bóg to już postanowił i Bóg niebawem to uczyni.

41,33 Teraz więc niech faraon upatrzy sobie kogoś roztropnego i mądrego i ustanowi go zarządcą Egiptu.

41,34 Niech faraon tak ustanowi nadzorców, by zebrać piątą część urodzajów w Egipcie podczas siedmiu lat obfitości.

41,35 Niechaj oni nagromadzą wszelką żywność podczas tych lat pomyślnych, które nadejdą. Niechaj gromadzą zboże do rozporządzenia faraona jako zaopatrzenie dla miast i niechaj go strzegą.

41,36 A będzie ta żywność zachowana dla kraju na siedem lat głodu, które nastaną w Egipcie. Tak więc nie wyginie [ludność] tego kraju z głodu.

41,37 Słowa te podobały się faraonowi i wszystkim jego dworzanom.

41,38 Rzekł więc faraon do swych dworzan: Czyż będziemy mogli znaleźć podobnego mu człowieka, który miałby tak jak on ducha Bożego?

41,39 A potem faraon rzekł do Józefa: Skoro Bóg dał ci poznać to wszystko, nie ma nikogo, kto by ci dorównał rozsądkiem i mądrością!

41,40 Ty zatem będziesz nad moim dworem i twoim rozkazom będzie posłuszny cały mój naród. Jedynie godnością królewską będę cię przewyższał.

41,41 I powiedział faraon Józefowi: Oto ustanawiam cię rządcą całego Egiptu!

41,42 Po czym faraon zdjął swój pierścień z palca i włożył go na palec Józefa, i kazał go oblec w szatę z najczystszeo lnu, a potem zawiesił mu na szyi złoty łańcuch.

41,43 I kazał go obwozić na drugim swym wozie, a wołano przed nim: Abrek! Faraon ustanawiając Józefa rządcą całego Egiptu,

41,44 rzekł do niego: Ja jestem faraonem, ale bez twojej zgody nikt nie ośmielił się czegokolwiek przedsięwziąć w całym kraju egipskim,

41,45 i nadał Józefowi imię Safnat Paneach. Dał mu też za żonę Asenat, córkę kapłana z On, imieniem Poti Fera. I tak stał się Józef rządcą Egiptu.

41,46 Józef miał lat trzydzieści, gdy stanął przed faraonem, królem egipskim. Józef wyszedłszy od faraona objeżdżał cały kraj.

41,47 I gdy ziemia rodziła przez siedem lat w wielkiej obfitości,

41,48 gromadził wszelką żywność w tych siedmiu latach [urodzaju], które nastąpiły w Egipcie, i składał ją w miastach; w każdym mieście gromadził żywność z pól okolicznych.

41,49 Nagromadził więc Józef tyle zboża, ile jest piasku morskiego; takie mnóstwo, że już przestano mierzyć, bo nie można było zmierzyć.

41,50 A zanim nastąpiły lata głodu, urodzili się Józefowi dwaj synowie; urodziła ich Asenat, córka kapłana z On, który miał imię Poti Fera.

41,51 Józef dał swemu synowi pierworodnemu imię Manasses. [Mówił bowiem:] Dał mi Bóg zapomnieć o całym moim utrapieniu i o domu ojca mego.

41,52 A drugiego nazwał Efraim, [mówiąc]: Uczynił mnie Bóg płodnym w kraju mojej niedoli.

41,53 Kiedy minęło siedem lat urodzaju w Egipcie,

41,54 nadeszło siedem lat głodu, jak to zapowiedział Józef. A gdy nastał głód we wszystkich krajach, w całym Egipcie była żywność.

41,55 Ale kiedy i w Egipcie głód zaczął się dawać we znaki, ludność domagała się chleba od faraona. Wtedy faraon mówił do wszystkich Egipcjan: Udajcie się do Józefa i, co on wam powie, czyńcie.

41,56 Gdy był głód na całej ziemi, Józef otwierał wszystkie [spichlerze], w których było [zboże], i sprzedawał zboże Egipcjanom, w miarę jak w Egipcie głód stawał się coraz większy.

41,57 Ze wszystkich krajów ludzie przybywali do Egiptu, by kupować zboże od Józefa, gdyż głód po całej ziemi się wzmagał.

42

42,01 Gdy Jakub dowiedział się, że jest zboże w Egipcie, rzekł do swoich synów: Czemu się ociągacie?

42,02 I dodał: Właśnie słyszałem, że w Egipcie jest zboże, idźcie tam i zakupcie dla nas zboża, abyśmy przetrwali i nie pomarli.

42,03 Dziesięciu braci Józefa udało się zatem do Egiptu, aby tam kupić zboża.

42,04 Beniamina, brata Józefa, Jakub nie posłał wraz z synami; pomyślał bowiem: Jeszcze go może spotkać jakaś zła przygoda.

42,05 Kiedy synowie Izraela przybyli wraz z innymi, którzy tam również się udawali, aby kupić zboża bo głód był w Kanaanie,

42,06 Józef sprawował władzę w kraju i on to sprzedawał zboże wszystkim mieszkańcom tego kraju. Bracia Józefa, przybywszy do niego, oddali mu pokłon twarzą do ziemi.

42,07 Gdy Józef ujrzał swoich braci, poznał ich; jednak udał, że jest im obcy, i przemówił do nich surowo tymi słowami: Skąd przyszlście? Odpowiedzieli: Z Kanaanu, aby kupić żywności.

42,08 Józef poznawszy ich, mimo że oni go nie poznali,

42,09 przypomniał sobie sny, jakie miał niegdyś, i rzekł: Jesteście szpiegami! Przyszlście, aby obejrzeć miejsca nieobwarowane w tym kraju!

42,10 A oni na to: Nie, panie! Słudzy twoi przybyli tylko dla zakupienia żywności.

42,11 Jesteśmy wszyscy synami jednego człowieka. Jesteśmy uczciwi. My, słudzy twoi, nigdy nie byliśmy szpiegami.

42,12 Ale on im rzekł: Nie. Przyszlście obejrzeć miejsca nieobwarowane tego kraju!

42,13 Wtedy powiedzieli: Było nas dwunastu braci, sług twoich, synów jednego człowieka w Kanaanie. Najmłodszy jest obecnie przy naszym ojcu, a jednego już nie ma.

42,14 Józef rzekł do nich: Jest tak, jak wam mówię: jesteście szpiegami!

42,15 Co do tego zostaniecie wybadani. Na życie faraona! Nie wyjdziecie stąd, chyba że przybędzie tu wasz brat najmłodszy.

42,16 Wyprawcie jednego z was po waszego brata, wy zaś pozostaniecie w więzieniu, aby można było zbadać, czy to, co powiedzieliście, jest prawdą; jeśli okaże się, że nie - na życie faraona! - jesteście szpiegami.

42,17 I oddał ich pod straż na trzy dni.

42,18 A trzeciego dnia Józef rzekł do nich: Jeśli chcecie ocalić życie, uczynicie to - bo ja czczę Boga.

42,19 Skoro jesteście uczciwi, niechaj jeden wasz brat pozostanie w więzieniu, w którym was osadzono, wy zaś idźcie, zawieźcie zboże dla wyżywienia waszych rodzin.

42,20 Potem przyprowadzicie do mnie najmłodszego brata waszego, aby się potwierdziły słowa wasze i nie spotkała was śmierć. I tak uczynili.

42,21 Mówili między sobą: Ach, zawiniliśmy przeciwko bratu naszemu, patrząc na jego strapienie, kiedy nas błagał o litość, a nie wysłuchaliśmy go! Dlatego przyszło na nas to nieszczęście.

42,22 Ruben zaś tak im wtedy powiedział: Czyż wam tego nie mówiłem: Nie dopuszczajcie się wykroczenia względem tego chłopca; ale nie usłuchaliście mnie. Toteż teraz żąda się odpowiedzialności za jego krew!

42,23 Nie wiedzieli zaś, że Józef to rozumie, bo rozmawiał z nimi przez tłumacza.

42,24 Odszedłszy więc od nich, rozplakał się. Potem wrócił do nich i mówiąc do nich odłączył od nich Symeona i w ich obecności kazał go związać.

42,25 Potem Józef dał rozkaz, aby napełniono zbożem ich worki i aby do każdego worka włożono dane przez nich pieniądze, ponadto aby im dano żywności na drogę. I tak też im uczyniono.

42,26 Oni zaś włożywszy swe zboże na osły, ruszyli w drogę.

42,27 Gdy w gospodzie jeden z nich rozwiązał swój worek, aby dać obroku swemu osłu, spostrzegł pieniądze; były one bowiem na wierzchu w jego torbie.

42,28 I rzekł do swych braci: Zwrócono mi pieniądze, oto są one w mojej torbie. Wtedy oni osłupieli i z lękiem pytali jeden drugiego: Cóż to nam Bóg uczynił?

42,29 A gdy przybyli do Kanaanu, do swego ojca Jakuba, opowiedzieli mu wszystko, co im się przytrafiło, tymi słowami:

42,30 Łw władca tego kraju przemawiał do nas surowo i wziął nas za szpiegów.

42,31 Powiedzieliśmy mu: Jesteśmy uczciwi i nigdy nie byliśmy szpiegami;

42,32 było nas dwunastu braci, synów [jednego] ojca, jednego [z nas już] nie ma, a najmłodszy jest obecnie przy naszym ojcu w Kanaanie.

42,33 Wtedy rzekł do nas ów władca kraju: Po tym poznam, czy jesteście uczciwi: jednego waszego brata zostawcie u mnie, weźcie zboże dla wyżywienia waszych rodzin i idźcie.

42,34 A potem przyprowadźcie mi waszego najmłodszego brata, i wtedy poznam, że nie jesteście szpiegami, ale ludźmi uczciwymi. Ja wam oddam waszego brata, wy zaś będziecie mogli poruszać się po tym kraju.

42,35 A gdy opróżniali worki, każdy znalazł w swoim worku sakiewkę z pieniędzmi. Na widok sakiewek z pieniędzmi zatrwożyli się tak oni, jak również ich ojciec.

42,36 Powiedział ich ojciec Jakub: Już mnie [dwóch] pozbawiliście: Józefa nie ma, Symeona nie ma, a teraz Beniamina chcecie zabrać. We mnie przecież godzi to wszystko.

42,37 Wtedy Ruben przemówił do ojca tymi słowami: Będiesz mógł zabić obu moich synów, jeśli ci go nie przyprowadzę! Oddaj go pod moją opiekę, a ja zwrócę go tobie.

42,38 Ale Jakub odpowiedział: Nie pójdzie syn mój z wami! Brat jego bowiem już nie żyje i on jeden tylko mi pozostał. Jeśli go spotka jakie nieszczęście, gdy pójdzie z wami, sprawicie, że moja siwizna zstąpi do Szeolu i to w wielkim żalu!

43

43,01 W kraju panował ciężki głód.

43,02 A kiedy do ostatka spożyli zboże, które sprowadzili z Egiptu, rzekł do nich ojciec: Idźcie znów kupić dla nas trochę żywności.

43,03 Wtedy Juda powiedział mu: władca surowo nam przykazał: Nie pokazujcie mi się na oczy, jeśli brata waszego nie będzie z wami.

43,04 Jeżeli jesteś gotów posłać z nami naszego brata, pojedziemy i kupimy ci żywności,

43,05 a jeżeli nie chcesz go posłać, nie pojedziemy. Bo przecież ów władca powiedział nam: Nie pokazujcie mi się na oczy, jeśli nie będzie brata waszego z wami.

43,06 Izrael rzekł: Czemu naraziliście mnie na niedolę mówiąc mi, że macie jeszcze brata?

43,07 Odpowiedzieli: Łw władca wypytywał się dokładnie o nas i o naszą rodzinę. Pytał: Czy jeszcze żyje wasz ojciec? Czy macie jeszcze brata? Odpowiadaliśmy mu zatem na jego pytania. Czyż mogliśmy wiedzieć, że powie: Sprowadźcie waszego brata?

43,08 Po czym rzekł Juda do ojca swego, Izraela: Poślij ze mną tego chłopca, a zaraz

pojedziemy, aby ratować życie, abyśmy nie pomarli wraz z naszymi dziećmi.

43,09 Ja odpowiadam za niego; ode mnie będziesz żądał, aby ci go oddać. Jeżeli nie przyprowadzę go do ciebie, możesz mi nigdy nie darować mej winy.

43,10 Gdybyśmy nie zwlekali, już wrócilibyśmy dwa razy!

43,11 Izrael rzekł do swych synów: Jeżeli tak być musi, uczynicie tak. Zabierzcie jednak w wasze wory to, co w naszym kraju jest najcenniejszego, i zanieście owemu człowiekowi w darze: nieco wonnej żywicy, nieco miodu, wonnych korzeni, olejków, owoców, pistacji i migdałów.

43,12 I weźcie z sobą podwójną sumę pieniędzy, abyście mogli oddać i te pieniądze, które wam na powrót włożono do waszych torb, być może, przez pomyłkę.

43,13 Zabierzcie też waszego brata i ruszajcie w drogę powrotną do owego władcy.

43,14 A Bóg Wszechmocny niechaj sprawi, aby ów człowiek zlitował się nad wami i puścił wolno waszego brata oraz Beniamina. Skoro mam zostać samotny, to niech tak już będzie!

43,15 Zabrali oni dary, dwukrotną sumę pieniędzy oraz Beniamina i ruszywszy w drogę, przybyli do Egiptu. A gdy stanęli przed Józefem,

43,16 ten, ujrawszy wśród nich Beniamina, dał polecenie przełożonemu swego domu: Zaprowadź tych ludzi do domu i każ zabić i przyrządzić jakąś sztukę bydła, gdyż będą oni ze mną jedli dziś w południe.

43,17 Przełożony uczynił tak, jak mu polecił Józef, i zaprowadził ich do jego domu.

43,18 Oni zaś, przejęci lękiem, że Józef kazał ich zaprowadzić do swego domu, mówili: Z powodu owych pieniędzy, które poprzednim razem nam włożono do naszych torb, kazał nas zaprowadzić do siebie. Teraz na nas napadnie, przemocą uczyni nas swymi niewolnikami i [zabierze nam] nasze osły.

43,19 Gdy więc byli już u wejścia do domu Józefa, zbliżyli się do przełożonego jego domu

43,20 i rzekli: Pozwól, panie! Gdy po raz pierwszy przybyliśmy tu kupić zboża,

43,21 wracając, po odwiązaniu naszych torb w gospodzie, znaleźliśmy na wierzchu torby każdego pieniądze, jak były odliczone. Przywieźliśmy je z sobą.

43,22 Mamy też i inne pieniądze, aby kupić żywności. Nie wiemy, kto nam włożył [tamte] pieniądze do naszych torb.

43,23 A on im powiedział: Bądźcie spokojni! Nie bójcie się! Bóg wasz, Bóg ojca waszego dał wam ten skarb do waszych torb. Wasze pieniądze doszły do mnie! I przywiódł do nich Symeona.

43,24 Człowiek ów wprowadził ich do domu Józefa i kazał podać wody, aby obmyli sobie nogi, i dał obroku ich osłom.

43,25 Oni tymczasem przygotowali dary, zanim nadszedł Józef w południe; dowiedzieli się bowiem, że tu mieli zasiąść do stołu.

43,26 Kiedy Józef przyszedł do domu, oni, trzymając w rękach dary, które dla niego przynieśli, oddali mu pokłon do ziemi.

43,27 On zaś zapytawszy ich o zdrowie, rzekł: Czy wasz sędziwy ojciec, o którym mi mówiliście, dobrze się miewa? Czy jeszcze żyje?

43,28 Odpowiedzieli: Sługa twój, a nasz ojciec, dobrze się miewa. Jeszcze żyje. I znów

ukłękli i oddali pokłon.

43,29 A gdy spojrzawszy, dostrzegł Beniamina, syna swej matki zapytał: Czy to ten wasz brat najmłodszy, o którym mi mówiliście? I zaraz dodał: Oby cię Bóg darzył swą łaską, synu mój!

43,30 I nagle urwał, bo nagle ogarnęło go wielkie wzruszenie na widok brata, że aż łzy nadbiegły mu do oczu. Odszedł więc do swego pokoju i tam się rozplakał.

43,31 Potem zaś, obmywszy twarz, wyszedł i usiłując panować nad sobą dał rozkaz: Niech podadzą posiłek!

43,32 Podano więc jemu osobno, jego braciom osobno i Egipcjanom - którzy z nim jadali - również osobno. Egipcjanie bowiem nie mogli jeść razem z Hebrajczykami, gdyż byłoby to dla Egipcjan rzeczą wstrętną.

43,33 [Józef] posadził przed sobą braci od najstarszego do najmłodszego, według ich wieku; oni zaś tym zdziwieni, spoglądali jeden na drugiego.

43,34 Po czym polecił zanieść im ze swego stołu porcje; porcja dla Beniamina była pięciokrotnie większa. Oni zaś uczując z nim rozweselili się pod wpływem wina.

44

44,01 Tymczasem [Józef] dał takie polecenie przełożonemu swego domu: Napełnij torby tych ludzi żywnością, ile tylko zdołają unieść, i powkładaj pieniądze na wierzch do torby każdego.

44,02 Mój zaś puchar srebrny włożysz na wierzch torby najmłodszego oprócz pieniędzy za zboże. [Przełożony] uczynił tak, jak mu Józef rozkazał.

44,03 O świcie wyprawiono ich wraz z ich osłami w drogę.

44,04 Zaledwie jednak wyszli z miasta i jeszcze nie uszli daleko, Józef rzekł do przełożonego domu: Podąż co prędzej za nimi. A gdy ich dogonisz, powiedz im: Czemu odpłaciliście złem za dobro?

44,05 Wszak , ten, z którego pija pan mój i z którego potrafi wróżyć. Ie postąpiliście, dopuszczając się takiego czynu!

44,06 Gdy [ten] dogonił ich i powiedział im to,

44,07 rzekli: Jak możesz, panie mój, mówić takie rzeczy? Dalekie jest od sług twoich takie postępowanie!

44,08 Przecież pieniądze, które znaleźliśmy na wierzchu naszych torb, przynieśliśmy ci z Kanaanu. Jakże więc mielibyśmy dopuszczać się kradzieży złota lub srebra w domu twego pana?

44,09 U którego z twoich sług znajdzie się [ów puchar], ten niechaj umrze; my zaś, mój panie, staniemy się twoimi niewolnikami!

44,10 A on rzekł: Istotnie, powinno tak być, jak mówicie. Jednakże ten, u którego [puchar] się znajdzie, zostanie niewolnikiem, wy zaś będziecie wolni od winy.

44,11 Wtedy pospiesznie każdy z nich zdjął swoją torbę, postawił na ziemię i otworzył ją.

44,12 On zaś zaczął przeszukiwać [torby], począwszy od najstarszego, a kończąc na

najmłodszym; i w torbie Beniamina znalazł ów puchar.

44,13 Wtedy oni rozdarli z żalu swe szaty i objuczywszy każdy swego osła wrócili do miasta.

44,14 Gdy Juda oraz jego bracia przyszli do domu Józefa, zastali go tam jeszcze i padli przed nim twarzą ku ziemi.

44,15 A Józef rzekł do nich: Jak mogliście się dopuścić takiego czynu? Czy nie wiedzieliście, że taki człowiek jak ja potrafi wróżyć?

44,16 Juda odpowiedział: Cóż mamy rzec tobie, panie mój? Cóż możemy powiedzieć na nasze usprawiedliwienie? Bóg znalazł winę w twoich sługach! Oddajemy się w niewolę tobie, panie mój; zarówno my jak i ten, u którego został znaleziony puchar.

44,17 Ale Józef rzekł: Jestem daleki od tego, abym miał tak postąpić. Tylko ten, u którego znaleziono puchar, będzie moim niewolnikiem, wy zaś możecie spokojnie odejść do waszego ojca.

44,18 Juda podszedłszy do niego, rzekł: Pozwól, panie mój, aby twój sługa powiedział słowo wobec ciebie. I nie gniewaj się na twego sługę, wszakżeś ty jak faraon!

44,19 Pytał mój pan swoje sługi: Czy macie ojca lub brata?

44,20 Odpowiedzieliśmy panu mojemu: Mamy starego ojca i jeszcze jednego, najmłodszego brata, zrodzonego przez niego już w starości. Brat tego najmłodszego nie żyje; został on więc jeden z tej samej matki i dlatego ojciec go pokochał.

44,21 Rozkazałeś sługom twoim: Sprowadźcie go do mnie, abym mógł go zobaczyć.

44,22 Powiedzieliśmy panu mojemu: Nie może chłopiec opuścić ojca, bo gdyby go opuścił, ojciec by umarł.

44,23 Wtedy rzekłeś do swych sług: Jeśli nie przyjdzie z wami wasz najmłodszy brat, nie pokazujcie mi się na oczy.

44,24 Gdy więc przyszliśmy do twego sługi, ojca naszego, powtórzyliśmy mu twe słowa, panie.

44,25 Potem zaś powiedział nam ojciec: Idźcie znów, aby zakupić dla nas żywności.

44,26 Odpowiedzieliśmy: Nie możemy iść. Pójdziemy tylko wtedy, gdy z nami pójdzie nasz najmłodszy brat. Bo nie możemy pokazać się owemu mężowi, jeśli nie będzie z nami naszego najmłodszego brata.

44,27 Wtedy powiedział nam twój sługa, ojciec nasz: Wiecie, że jedna z mych żon urodziła mi dwóch synów.

44,28 Jeden - wyszedł ode mnie i wtedy pomyślałem sobie, że został rozszarpany, gdyż więcej go już nie widziałem.

44,29 Jeżeli i tego drugiego zabierzecie ode mnie i spotka go jakieś nieszczęście, moja siwizna zstąpi do Szeolu wśród niedoli.

44,30 Gdybym więc teraz przyszedł do sługi twego, a mojego ojca, i nie byłoby z nami chłopca tak przez niego umiłowanego,

44,31 to gdy zobaczy, że go nie ma, umrze. My zaś, słudzy twoi, będziemy przyczyną, że siwizna naszego ojca zstąpi do Szeolu ze zgryzoty.

44,32 Ja, sługa twój, wziąłem na siebie odpowiedzialność za tego chłopca względem ojca mego, mówiąc mu: Jeśli go nie przyprowadzę do ciebie, może mi nigdy mój ojciec nie darować mojej winy.

44,33 Teraz więc niechaj ja, sługa twój, zostaną zamiast chłopca niewolnikiem pana mego, on zaś niechaj pójdzie ze swymi braćmi.

44,34 Bo jakże mógłbym iść do mego ojca, jeśli by nie było go ze mną? Nie chciałbym patrzeć na nieszczęście mego ojca, które by go dotknęło!

45

45,01 Józef nie mógł opanować swego wzruszenia i wobec wszystkich, którzy tam byli, zawołał: Niechaj wszyscy stąd wyjdą! Nikogo nie było z nim, gdy Józef dał się poznać swym braciom.

45,02 Wybuchnąwszy głośnym płaczem, tak że aż usłyszeli Egipcjanie oraz dworzanie faraona,

45,03 rzekł do swych braci: Ja jestem Józef! Czy ojciec mój jeszcze żyje? Ale bracia nie byli w stanie mu odpowiedzieć, gdyż się go zlekli.

45,04 On zaś rzekł do nich: Zbliźcie się do mnie! A gdy oni się zbliżyli, powtórzył: Ja jestem Józef, brat wasz, to ja jestem tym, którego sprzedaliście do Egiptu.

45,05 Ale teraz nie smućcie się i nie wyrzucajcie sobie, żeście mnie sprzedali. Bo dla waszego ocalenia od śmierci Bóg wysłał mnie tu przed wami.

45,06 Oto już dwa lata trwa głód w tym kraju, a jeszcze zostało pięć lat, podczas których nie będzie orki ani żniwa.

45,07 Bóg mnie wysłał przed wami, aby wam zapewnić potomstwo na ziemi i abyście przeżyli dzięki wielkiemu wybawieniu.

45,08 Zatem nie wyście mnie tu posłali, lecz Bóg, który też uczynił mnie doradcą faraona, panem całego jego domu i władcą całego Egiptu.

45,09 Idźcie przeto spiesznie do mego ojca i powiedzcie mu: Józef, syn twój, mówi: Uczynił mnie Bóg panem całego Egiptu. Przybywaj bezzwłocznie.

45,10 Osiądziesz w ziemi Goszen i będziesz blisko mnie, ty sam wraz z twymi synami, wnukami, trzodami i całym twym dobytkiem.

45,11 Będę cię tu żywił, bo jeszcze przez pięć lat będzie głód; i tak nie poniesiecie straty ty i twoja rodzina, i dobytek twój.

45,12 Oto widzicie własnymi oczami i Benjamin, brat wasz, widzi, że to ja przemawiam do was.

45,13 Opowiedzcie memu ojcu o mej wysokiej godności w Egipcie i o wszystkim, coście widzieli. I nie zwlekając sprowadźcie tu mego ojca.

45,14 Po czym rzucił się Benjaminowi, bratu swemu, na szyję i rozplakał się. Benjamin również płakał, obejmując go za szyję.

45,15 I płakał Józef, ściskając i całując swych braci. A potem bracia jego z nim rozmawiali.

45,16 Gdy zaś rozeszła się w pałacu faraona wieść: Bracia Józefa przybyli, uradował się faraon i jego dworzanie.

45,17 I rzekł faraon do Józefa: Powiedz twym braciom: Uczynicie tak: objuczcie wasze

osły i natychmiast jedźcie do Kanaanu.

45,18 Zabierzcie ojca waszego oraz wasze rodziny i przybywajcie do mnie. Ja zaś dam wam najbardziej urodzajny kawał ziemi w Egipcie i będziecie mieli do jedzenia najprzedniejszą część płodów tego kraju.

45,19 Ty zaś daj im polecenie: Uczyńcie tak: weźcie sobie z Egiptu wozy dla waszych dzieci i żon. Zabierzcie ojca waszego i przybywajcie.

45,20 Niech wam nie będzie żal zostawić sprzętów waszych, gdyż wszelkie bogactwa Egiptu będą wasze.

45,21 I uczynili tak synowie Izraela. A Józef dał im z polecenia faraona wozy oraz zapasy na drogę.

45,22 Nadto każdemu z nich podarował szaty odświętne, Beniaminowi zaś dał trzysta sztuk srebra i pięć szat odświętnych.

45,23 Swemu ojcu zaś posłał dziesięć osłów, objuczonych najlepszymi płodami Egiptu, oraz dziesięć oślic objuczonych zbożem, chlebem i żywnością, aby miał na drogę.

45,24 A wyprawiając braci swych w drogę, rzekł do nich, gdy już odchodzili: Bądźcie w drodze bez obawy!

45,25 Wyruszywszy z Egiptu, przybyli do Kanaanu, do swego ojca, Jakuba.

45,26 I gdy mu oznajmili: Józef żyje! Jest on władcą całego Egiptu! - osłupiał i nie dowierzał im.

45,27 Lecz kiedy powtórzyli mu wszystko, co Józef do nich mówił, i kiedy zobaczył wozy, który Józef przysłał, aby go zabrać, wstąpiło w niego życie.

45,28 Zawołał: Dość, że jeszcze żyje syn mój, Józef! Pójdę go zobaczyć, zanim umrę!

46

46,01 Izrael wyruszył w drogę z całym swym dobytkiem. A gdy przybył do Beer-Szeby, złożył ofiarę Bogu ojca swego, Izaaka.

46,02 Bóg zaś w widzeniu nocnym tak odezwał się do Izraela: Jakubie, Jakubie! A gdy on odpowiedział: Oto jestem,

46,03 rzekł do niego: Jam jest Bóg, Bóg ojca twego. Idź bez obawy do Egiptu, gdyż uczynię cię tam wielkim narodem.

46,04 Ja pójdę tam z tobą i Ja stamtąd cię wyprowadzę, a Józef zamknie ci oczy.

46,05 Potem Jakub wyruszył z Beer-Szeby. Synowie Izraela umieścili ojca swego, Jakuba, swe dzieci i żony na wozach, które faraon przysłał dla przewiezienia ich.

46,06 Zabrali też swe trzody i swój dobytek, który nabyli w Kanaanie. Tak przybył Jakub do Egiptu wraz z całym potomstwem:

46,07 wziął z sobą do Egiptu synów, wnuków, córki i wnuczki - całe swe potomstwo.

46,08 Oto imiona synów Izraela, którzy przybyli do Egiptu, Jakuba i jego synów. Syn pierworodny Jakuba, Ruben,

46,09 oraz synowie Rubena: Henoch, Pallu, Chesron i Karmi.

46,10 Synowie Symeona: Jemuel, Jamin, Ohad, Jakin, Sochar i Szaul, syn Kananejki.

46,11 Synowie Lewiego: Gerszon, Kehat i Merari.

46,12 Synowie Judy: Er, Onan, Szela, Peres i Zerach. - Ale Er i Onan umarli w Kanaanie.

- Synami Peresa byli: Chesron i Chamul.

46,13 Synowie Issachara: Tola, Puwwa, Job i Szimron.

46,14 Synowie Zabulona: Sereb, Elon i Jachleel.

46,15 Są to potomkowie tych synów Jakuba, których podobnie jak i córkę Dinę, urodziła mu Lea w Paddan-Aram. Wszystkich tych osób, synów, jego córek, było trzydzieści trzy.

46,16 Synowie Gada: Sifion, Chaggi, Szuni, Esbon, Eri, Arodi i Areli.

46,17 Synowie Asera: Jimna, Jiszwa, Jiszwi, Beria oraz ich siostra imieniem Serach; a synowie Berii: Cheber i Malkiel.

46,18 Są to potomkowie synów Zilpy, którą dał Laban córce swej Lei, a która ich urodziła Jakubowi - szesnaście osób.

46,19 Synowie Racheli, żony Jakuba: Józef i Beniamin.

46,20 Józefowi urodzili się w Egipcie synowie, których na świat wydała Asenat, córka kapłana z On imieniem Poti Fera: Manasses i Efraim.

46,21 Synowie Beniamina: Bela, Beker, Aszbel, Gera, Naaman, Echi, Rosz, Mupim, Chupim i Ard.-

46,22 Są to potomkowie synów Racheli, którzy urodzili się Jakubowi. Wszystkich osób czternaście.

46,23 Syn Dana: Chuszim.

46,24 Synowie Neftalego: Jachseel, Guni, Jeser i Szillem.

46,25 Są to potomkowie synów Bilhy, którą dał Laban Racheli, swej córce, a która urodziła ich Jakubowi. Wszystkich osób siedem.

46,26 Wszystkich, którzy przybyli z Jakubem do Egiptu, a którzy wyszli z jego bioder, było ogółem, oprócz żon synów Jakuba, sześćdziesięciu sześciu.

46,27 Synów zaś Józefa, którzy mu się urodzili w Egipcie, było dwóch. Wszystkich zatem członków rodziny Jakuba, którzy przybyli do Egiptu, było siedemdziesięciu.

46,28 Wysłał on przed sobą do Józefa Judę, aby ten mógł go wyprzedzić do Goszen przed ich przybyciem. A gdy przybyli do ziemi Goszen,

46,29 Józef kazał zaprząć do swego wozu i wyjechał na spotkanie Izraela, ojca swego, do Goszen. Kiedy zobaczył go, rzucił mu się na szyję i długo szlochał na jego szyi.

46,30 Wreszcie Izrael odezwał się do Józefa: Teraz mogę już umrzeć, skoro zobaczyłem ciebie, że jeszcze żyjesz!

46,31 A potem Józef rzekł do braci i do całej rodziny swego ojca: Pójdę zawiadomić faraona i powiem mu: Bracia moi i rodzina mego ojca przybyli do mnie z Kanaanu.

46,32 Są oni pasterzami trzód. A jako hodowcy trzód sprowadzili swe owce i woły oraz cały swój dobytek.

46,33 Kiedy zaś faraon was zawezwie i zapyta: Jaki jest wasz zawód,

46,34 odpowiecie: My służy twoi, trudnimy się od dziecka hodowlą trzód, zarówno my, jak i nasi przodkowie. - I wtedy tylko będziecie mogli się osiedlić w Goszen, bo obrzydzenie wzbudza w Egipcjanach każdy pasterz trzody.

47,01 Józef wszedłszy do faraona oznajmił mu: Ojciec mój i moi bracia z trzodami, byłem i całym ich dobytkiem przybyli z ziemi Kanaan i są już w kraju Goszen.

47,02 Po czym Józef przedstawił faraonowi pięciu swych braci, których zabrał z sobą.

47,03 Faraon zapytał jego braci: Jakie jest wasze zajęcie? Odpowiedzieli mu: Pasterzami trzód jesteśmy zarówno my, słudzy twoi, jak i nasi przodkowie.

47,04 I dalej mówili do faraona: Przybyliśmy, aby się zatrzymać jako przychodnie w tym kraju, gdyż brakuje paszy dla trzód twoich sług, tak ciężki jest głód w ziemi Kanaan. Niechaj więc teraz zamieszkają słudzy twoi w Goszen!

47,05 Faraon rzekł do Józefa: Ojciec twój i twoi bracia przybyli do ciebie.

47,06 Cały kraj egipski stoi przed tobą otworem. W najbardziej żyznej jego części osiedl twego ojca i twych braci; niechaj więc zamieszkają w kraju Goszen. Jeśli zaś wiesz, że są wśród nich ludzie dzielni, uczyn ich zarządcami mojego żywego dobytku, niech czuwają nad moimi trzodami.

47,07 Potem Józef przyprowadził swego ojca, Jakuba, i przedstawił go faraonowi. A gdy Jakub złożył faraonowi życzenia pomyślności,

47,08 faraon zapytał go: Ile lat życia sobie liczysz?

47,09 Jakub odpowiedział faraonowi: Liczba lat mojego pielgrzymowania - sto i trzydzieści. Niezbyt długie i smutne były lata mego życia; nie są one tak długie, jak lata pielgrzymowania mych przodków.

47,10 Po czym Jakub, życząc faraonowi pomyślności, odszedł.

47,11 Józef osiedlił ojca i braci, dając im posiadłość w najbardziej żyznej części Egiptu, w ziemi Ramses, jak mu polecił faraon.

47,12 I zaopatrywał ojca i braci, i całą rodzinę swego ojca w żywność, stosownie do liczby dzieci.

47,13 W całym kraju nie było żywności, toteż nastał bardzo ciężki głód. Ziemie Egiptu i Kanaanu były wyczerpane skutkiem głodu.

47,14 Józef zaś gromadził wówczas wszystkie pieniądze, jakie znajdowały się w Egipcie i Kanaanie, za zboże, które kupowano, i pieniądze te oddawał do pałacu faraona.

47,15 W końcu wyczerpały się pieniądze mieszkańcom Egiptu i Kanaanu, i wtedy wszyscy Egipcjanie przychodzili do Józefa, prosząc go: Daj nam chleba. Czyż mamy umrzeć na twoich oczach? Nie mamy już bowiem pieniędzy.

47,16 A Józef mówił: Jeśli nie macie pieniędzy, sprowadźcie wasz żywy dobytek, a dam wam za niego zboże.

47,17 Sprowadzili więc swój żywy dobytek do Józefa i on dawał im żywność w zamian za konie, za stada owiec i wołów oraz za osły. I tak w owym roku żywił ich w zamian za cały ich żywy dobytek.

47,18 A gdy ten rok upłynął, przyszli w następnym i oznajmili mu: Nie mamy co ukrywać przed tobą, panie mój, że gdy już wyczerpały się nam pieniądze i gdy stada nasze są u ciebie, nie pozostało nam nic, co moglibyśmy dać tobie, panie, oprócz nas samych i naszej ziemi!

47,19 Dlaczego na twoich oczach mamy zginąć my i nasza ziemia? Kup więc nas i

ziemię naszą za chleb; będziemy niewolnikami faraona, a nasza ziemia jego własnością. Byłeś nam dał ziarno do siewu, a przetrwamy, nie pomrzemy i ziemia nasza nie będzie leżała odłogiem.

47,20 Józef wykupił więc wszystkie grunty w Egipcie dla faraona; każdy bowiem Egipcjanin sprzedał swe pole, gdyż głód był coraz większy. Tak więc ziemia stała się własnością faraona.

47,21 Ludność zaś od jednego do drugiego krańca Egiptu przeniósł do miast.

47,22 Nie wykupił tylko gruntów kapłanów, gdyż był przywilej faraona dla kapłanów i na jego podstawie mieli oni zapewnione utrzymanie. Dlatego nie sprzedali swych gruntów.

47,23 Potem Józef przemówił do ludności: Oto dzisiaj nabyłem was i waszą ziemię dla faraona. Macie tu ziarno, obsiejcie ziemię.

47,24 A gdy nadejdą żniwa, oddacie piątą część plonów faraonowi, cztery zaś części zostawicie sobie na obsianie pola i na wyżywienie dla was, dla waszych domowników i dla waszej dziatwy!

47,25 Odpowiedzieli: Zachowałeś nas przy życiu! Obyś nas darzył życzliwością, panie nasz, a my będziemy niewolnikami faraona!

47,26 Rozporządzenie, które dał Józef w sprawie roli w Egipcie, obowiązuje po dzień dzisiejszy: piątą część plonów należy oddawać faraonowi. Jedynie grunty kapłanów nie stały się własnością faraona.

47,27 Izrael zamieszkał w Egipcie, w kraju Goszen. Wzięli go sobie na własność, a że byli płodni, bardzo się rozmnożyli.

47,28 Jakub, przeżywszy w Egipcie siedemnaście lat, doczekał się sto czterdziestego siódmego roku życia.

47,29 A gdy zbliżała się śmierć Izraela, kazał wezwać swego syna Józefa i rzekł do niego: Jeśli darzysz mnie życzliwością, połóż mi twą rękę pod biodro na dowód twojej wiernej miłości, że nie pogrzebiesz mnie w Egipcie,

47,30 ale gdy zasnę z moimi przodkami, wywieziesz mnie z Egiptu i pogrzebiesz w ich grobie. Odrzekł: Uczynię, jak powiedziałeś.

47,31 Wtedy Izrael powiedział: Przysięgnij mi! A gdy przysiągł, Izrael opadł na wezgielowie swego łoża.

48

48,01 Kiedy po tych wydarzeniach doniesiono Józefowi: Ojciec twój zachorował, zabrał on z sobą dwóch swych synów: Manassesę i Efraimę.

48,02 Gdy powiedziano Jakubowi: Syn twój, Józef, przyszedł do ciebie, Izrael, z wysiłkiem usiadłszy na łożu,

48,03 rzekł do Józefa: Bóg Wszechmogący ukazał mi się w Luz, w kraju Kanaan, i błogosławiąc mi

48,04 powiedział do mnie: Ja uczynię cię płodnym i dam ci tak liczne potomstwo, że rozrośniesz się w wielki naród. Daję też ten oto kraj przyszłemu potomstwu twemu na

własność na zawsze.

48,05 A zatem dwaj twoi synowie, którzy ci się urodzili w Egipcie, zanim przybyłem do ciebie, do Egiptu, moimi są: Efraim i Manasses będą mi jak Ruben i Symeon.

48,06 Jednak to potomstwo, które ci się urodzi po nich, będzie twoim. Będzie się ono nazywało od imion swych braci, mieszkając na swej dziedzicznej własności.

48,07 Ja bowiem, gdy wracałem z Paddan-Aram, utraciłem Rachełę w Kanaanie, w drodze, kiedy pozostawała mi jeszcze pewna przestrzeń, aby dojść do Efrata, i musiałem ją pochować tam, w drodze do Efrata, czyli Betlejem.

48,08 Izrael, spostrzegłszy synów Józefa, zapytał: Kim są ci?

48,09 Józef odpowiedział: To są właśnie moi synowie, których Bóg dał mi tutaj. Wtedy Izrael rzekł: Przybliź ich do mnie, a pobłogosławię ich.

48,10 Oczy bowiem Izraela stały się tak słabe wskutek starości, że niedowidział. Gdy więc przybliżył ich do Izraela, on ucałował ich i uścisnął,

48,11 a potem rzekł do Józefa: Nie sądziłem, że jeszcze będę twoją twarzą oglądał, a oto Bóg pozwolił mi ujrzeć nawet twe potomstwo!

48,12 Józef, odsunawszy swych synów od kolan ojca swego, oddał mu pokłon twarzą do ziemi.

48,13 Po czym, mając obu synów - Efraima po prawej ręce, czyli z lewej strony Izraela, i Manassesa po lewej ręce, czyli z prawej strony Izraela - przybliżył ich do ojca.

48,14 Ale Izrael, wyciągnawszy swoją prawą rękę, położył ją na głowie Efraima, mimo że ten był młodszy, lewą zaś rękę - na głowie Manassesa. - Umyślnie tak położył swe ręce, bo przecież Manasses był pierworodnym synem. -

48,15 I błogosławiąc Józefowi, mówił: Bóg, któremu wiernie służyli przodkowie moi, Abraham i Izaak, Bóg, który troszczył się o mnie przez całe me życie aż do dnia dzisiejszego,

48,16 Anioł, który mnie bronił od wszelkiego złego, niechaj błogosławi tym oto chłopcom. Niechaj moje imię i imię przodków moich, Abrahama i Izaaka, w nich przetrwa; niechaj szeroko rozmnożą się na ziemi.

48,17 A gdy Józef zobaczył, że jego ojciec położył swą prawicę na głowie Efraima, wydało mu się to niewłaściwe. Ujął więc rękę ojca, aby ją przenieść z głowy Efraima na głowę Manassesa,

48,18 i rzekł: Nie tak, mój ojczy, gdyż ten jest pierworodny; połóż twą prawicę na głowie tego.

48,19 Ale ojciec nie zgodził się i powiedział: Wiem, synu mój, wiem. I z niego też powstanie szczep, który również będzie liczny. Jednak brat jego młodszy będzie większy od niego, gdyż potomstwo jego obejmie wiele szczepów.

48,20 W dniu owym pobłogosławił ich tymi słowami: Twoim imieniem Izrael będzie sobie życzył błogosławieństwa mówiąc: Niechaj ci Bóg tak uczyni, jak Efraimowi i Manassesowi! Tak to dał pierwszeństwo Efraimowi przed Manassesem.

48,21 A potem Izrael rzekł do Józefa: Ja niebawem umrę, ale Bóg będzie czuwał nad wami i sprawi, że wrócicie do kraju waszych przodków.

48,22 Ja zaś daję tobie o jedną wyżynę więcej niż braciom twym, którą zdobyłem na Amorytach moim mieczem i łukiem.

49,01 Jakub przywołał swoich synów mówiąc do nich: Zgromadźcie się, a opowiem wam, co was czeka w czasach późniejszych.

49,02 Zbierzcie się i słuchajcie, synowie Jakuba, słuchajcie Izraela, ojca waszego!

49,03 Rubenie, synu mój pierworodny, tyś moją mocą i pierwszym płodem mojej męskiej siły, górujący dumą i górujący siłą.

49,04 Kipiałeś jak woda: nie będziesz już górował, bo wszedłeś do łoża twego ojca, wchodząc zbezczęściłeś moje łoże!

49,05 Symeon i Lewi, bracia, narzędziami gwałtu były ich miecze.

49,06 Do ich zmowy się nie przyłączę, z ich knowaniem nie złączę mej sławy, gdyż w gniewie swym mordowali ludzi i w swej swawoli kaleczyli bydło.

49,07 Przeklęty ten ich gniew, gdyż był gwałtowny, i ich zawziętość, gdyż była okrucieństwem! Rozproszę ich więc w Jakubie i rozdrobnię ich w Izraelu.

49,08 Judo, ciebie słać będą bracia twoi, twoja bowiem ręka na karku twych wrogów! Synowie twego ojca będą ci oddawać pokłon!

49,09 Judo, młody lwie, na zdobyczy rósć będziesz, mój synu: jak lew czai się, gotuje do skoku, do lwicy podobny - któż się ośmieli go drażnić?

49,10 Nie zostanie odjęte berło od Judy ani laska pasterska spośród kolan jego, aż przyjdzie ten, do którego ono należy, i zdobędzie posłuch u narodów!

49,11 Przywiąże on swego osiołka w winnicy i zrebie ośle u winnych latorośli. W winie prac będzie swą odzież, i w krwi winogron - swą szatę.

49,12 Będą mu się iskrzyły oczy od wina, a zęby będą białe od mleka.

49,13 Zabulon mieszkać będzie na wybrzeżu morza, nad brzegiem morza, dokąd zawijają okręty; kraniec jego - w Sydonie.

49,14 Issachar - osioł kościsty, będzie się wylegiwał ufny w swe bezpieczeństwo.

49,15 Widzi on, że dobry jest spoczynek, a kraj uroczy; ale będzie musiał ugiąć swój grzbiet pod brzemieniem i stanie się niewolnikiem, pędzonym do pracy.

49,16 Dan będzie sędził lud swój jako jeden ze szczepów izraelskich;

49,17 będzie on jak wąż na drodze, jak żmija jadowita na ścieżce, kąsająca pęciny konia, z którego jeździec spada na wznak.

49,18 Wybawienia twego czekam, o Panie!

49,19 Gad - zbójcy napadać go będą, on zaś będzie napadał im na pięty.

49,20 Od Asera - tłuste pokarmy, on będzie dostarczał przysmaków królowi.

49,21 Neftali - jak rozłożysty terebint, dający miłe przepowiednie.

49,22 Józef - latorośl owocująca, latorośl owocująca nad źródłem: gałązki pną się po murze.

49,23 A choć łucznicy będą go prześladować, godzić w niego i czyhać na niego,

49,24 łuk jego pozostanie niezłamany, i ręce jego - sprawne. Z rąk potężnego Boga Jakubowego, od Pasterza i Opoki Izraela,

49,25 od Boga ojców twoich, który cię będzie wspomagał, od Wszechmocnego, który ci będzie błogosławił - błogosławieństwa z niebios wysokich, błogosławieństwa otchłani

leżącej najniżej, błogosławieństwa piersi i łona.

49,26 Błogosławieństwa ojca twego niech dłużej trwają niż błogosławieństwa mych przodków, jak długo trwać będą pagórki odwieczne - niechaj spłyną na głowę Józefa, na głowę tego, który jest księciem wśród swoich braci!

49,27 Benjamin - wilk drapieżny, co rano rozrywa zdobycz, a wieczorem rozdziela łupy.

49,28 Wszyscy ci - to dwanaście szczepów izraelskich, oraz to, co do nich powiedział ich ojciec, wygłaszając do każdego z nich stosowne błogosławieństwo, gdy im błogosławił.

49,29 Potem dał im taki rozkaz: Gdy ja zostanę przyłączony do moich przodków, pochowajcie mnie przy moich praojcach w pieczarze, która jest na polu Efrona Chetyty,

49,30 w pieczarze, która jest na polu Makpela w pobliżu Mamre w kraju Kanaan, którą kupił Abraham wraz z tym polem od Efrona Chetyty jako tytuł własności grobu.

49,31 Tam pochowano Abrahama i Sarę, jego żonę, tam pochowano Izaaka i jego żonę Rebekę; tam pochowałem Leę.

49,32 Pole to wraz z pieczarą zostało kupione od Chetytów.

49,33 Gdy Jakub wydał te polecenia swoim synom, złożył swe nogi na łożu, wyzionął ducha i został przyłączony do swoich przodków.

50

50,01 Józef przypadł do twarzy swego ojca, płakał nad nim i całował go.

50,02 A potem rozkazał swym domowym lekarzom, aby zabalsamowali jego ojca. Ci zatem lekarze balsamowali Izraela.

50,03 Zabrało im to czterdzieści dni, tyle bowiem czasu trwało balsamowanie. Mieszkańcy Egiptu oplakiwali Jakuba przez siedemdziesiąt dni.

50,04 Kiedy zaś skończył się okres żałoby po nim, Józef zwrócił się do otoczenia faraona z następującą prośbą: Jeśli darzycie mnie życzliwością, powiedzcie samemu faraonowi,

50,05 że mój ojciec zobowiązał mnie przysięgą do spełnienia takiego polecenia: Gdy umrę, pochowasz mnie w moim grobie, który sobie przygotowałem w kraju Kanaan. Niech mi więc teraz będzie wolno udać się tam, abym mógł pochować mego ojca, a potem wrócić.

50,06 Faraon odpowiedział: Idź i pochowaj twego ojca, tak jak mu przysięgłeś.

50,07 I Józef wyruszył w drogę, aby pochować ojca. A z nim poszło również wielu dworzan faraona, starszych urzędników dworskich i wszyscy dostojnicy ziemi Egiptu;

50,08 nadto cała rodzina Józefa, jego bracia oraz rodzina jego ojca. Tylko dziatwa oraz trzody i bydło zostały w Goszen.

50,09 Ciągnęli z nim również ludzie na wozach i na koniach, tworząc bardzo liczny orszak.

50,10 A gdy przybyli do Goren-Haatad, które leży po drugiej stronie Jordanu, odprawili tam wielki i wspaniały obrzęd żałobny: Józef przez siedem dni obchodził żałobną uroczystość po swym ojcu.

50,11 Mieszkający tam Kananejczycy, widząc tę uroczystość żałobną w Goren-Haatad,

mówili: Oto jak wielka jest żałoba Egipcjan! Dlatego nazwano tę miejscowość, która leży po drugiej stronie Jordanu, Abel Misraim.

50,12 Synowie Jakuba uczynili zatem tak, jak im rozkazał ojciec:

50,13 przenieśli go do Kanaanu i pochowali w pieczarze na polu Makpela. Pole to kupił Abraham od Efrona Chetyty jako tytuł własności grobu. Leżało ono w pobliżu Mamre.

50,14 Józef po pogrzebie ojca wrócił do Egiptu wraz z braćmi i wszystkimi, którzy z nim poszli, aby pochować jego ojca.

50,15 Bracia Józefa zdając sobie sprawę z tego, że ojciec ich nie żyje, myśleli: Na pewno Józef będzie nas teraz prześladował i odpłaci nam za wszystkie krzywdy, które mu wyrządziliśmy!

50,16 Toteż kazali powiedzieć Józefowi: Ojciec twój dał przed śmiercią takie polecenie:

50,17 Powiedzcie Józefowi tak: Racz przebaczyć braciom twym wykroczenie i winę ich, wyrządzili ci bowiem krzywdę. Teraz przeto daruj łaskawie winę nam, którzy czcimy Boga twojego ojca! Józef rozplakał się, gdy mu to powtórzono.

50,18 Wtedy bracia już sami poszli do Józefa i upadłszy przed nim rzekli: Jesteśmy twoimi niewolnikami.

50,19 Lecz Józef powiedział do nich: Nie bójcie się. Czyż ja jestem na miejscu Boga?

50,20 Wy niegdyś knuliście zło przeciwko mnie, Bóg jednak zamierzył to jako dobro, żeby sprawić to, co jest dzisiaj, że przeżył wielki naród.

50,21 Teraz więc nie bójcie się: będę żywił was i dzieci wasze. I tak ich pocieszał, przemawiając do nich serdecznie.

50,22 Józef mieszkał w Egipcie wraz z rodziną swego ojca. Dożył on stu dziesięciu lat

50,23 i doczekał się prawnuków z Efraima. Również dzieci Makira, syna Manasses, urodziły się na kolanach Józefa.

50,24 Wreszcie Józef rzekł do swych braci: Gdy ja umrę, Bóg okaże wam swą łaskę i wyprowadzi was z tej ziemi do kraju, który poprzysiągł dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi.

50,25 Po czym zobowiązał synów Izraela przysięgą, że spełnią takie polecenie: Gdy Bóg okaże wam tę wielką swoją łaskawość, zabierzcie stąd moje kości.

50,26 Po czym Józef umarł, mając sto dziesięć lat. Zabalsamowano go i złożono go do trumny w Egipcie.

2. KSIĘGA WYJŚCIA

1

01,01 Oto imiona synów Izraela, którzy razem z Jakubem przybyli do Egiptu. Każdy zaś przyszedł ze swoją rodziną:

01,02 Ruben, Symeon, Lewi, Juda;

01,03 Issachar, Zabulon i Benjamin;

01,04 Dan, Neftali, Gad i Aser.

01,05 Było zaś wszystkich potomków Jakuba siedemdziesiąt osób, Józef zaś już był w Egipcie.

01,06 Potem umarł Józef i wszyscy jego bracia, i całe to pokolenie.

01,07 A synowie Izraela rozradzali się, pomnażali, potężnieli i umacniali się coraz bardziej, tak że cały kraj się nimi napełnił.

01,08 Lecz rządy w Egipcie objął nowy król, który nie znał Józefa.

01,09 I rzekł do swego ludu: Oto lud synów Izraela jest liczniejszy i potężniejszy od nas.

01,10 Roztropnie przeciw niemu wystąpmy, ażeby się przestał rozmnażać. W wypadku bowiem wojny mógłby się połączyć z naszymi wrogami w walce przeciw nam, aby wyjść z tego kraju.

01,11 Ustanowiono nad nim przełożonych robót publicznych, aby go uciskali ciężkimi pracami. Budowano wówczas dla faraona miasta na składy: Pitom i Ramses.

01,12 Ale im bardziej go uciskano, tym bardziej się rozmnażał i rozrastał, co jeszcze potęgowało wstręt do Izraelitów.

01,13 Egipcjanie bezwzględnie zmuszali synów Izraela do ciężkich prac

01,14 i uprzykrzali im życie uciążliwą pracą przy glinie i cegle oraz różnymi pracami na polu. Do tych wszystkich prac przymuszano ich bezwzględnie.

01,15 Potem do położnych u kobiet hebrajskich, z których jedna nazywała się Szifra, a druga Pua, powiedział król egipski

01,16 te słowa: Jeśli będziecie przy porodach kobiet hebrajskich, to patrzcie na płęć noworodka. Jeśli będzie chłopiec, to winnyście go zabić, a jeśli dziewczynka, to zostawcie ją przy życiu.

01,17 Lecz położne bały się Boga i nie wykonały rozkazu króla egipskiego, pozostawiając przy życiu nowo narodzonych chłopców.

01,18 I wezwał król egipski położne, mówiąc do nich: Czemu tak czynicie i czemu pozostawiacie chłopców przy życiu?

01,19 One odpowiedziały faraonowi: Kobiety hebrajskie nie są podobne do Egipcjanek, one są zdrowe, toteż rodzą wcześniej, zanim zdoła do nich przybyć położna.

01,20 Bóg dobrze czynił położnym, a lud izraelski stawał się coraz liczniejszy i potężniejszy.

01,21 Ponieważ położne bały się Boga, również i im zapewnił On potomstwo.

01,22 Faraon wydał wtedy całemu narodowi rozkaz: Wszystkich nowo narodzonych chłopców Hebrajczyków należy wyrzucić do rzeki, a dziewczynki pozostawić przy życiu.

2

02,01 Pewien człowiek z pokolenia Lewiego przyszedł, aby wziąć za żonę jedną z kobiet z tegoż pokolenia.

02,02 Ta kobieta poczęła i urodziła syna, a widząc, że jest piękny, ukrywała go przez trzy miesiące.

02,03 A nie mogąc ukrywać go dłużej, wzięła skrzynkę z papirusu, powlekła ją żywicą i smołą, i włożywszy w nią dziecko, umieściła w sitowiu na brzegu rzeki.

02,04 Siostra zaś jego stała z dala, aby widzieć, co się z nim stanie.

02,05 A córka faraona zeszła ku rzece, aby się wykąpać, a jej służące przechadzały się nad brzegiem rzeki. Gdy spostrzegła skrzynkę pośród sitowia, posłała służącą, aby ją przyniosła.

02,06 A otworzywszy ją, zobaczyła dziecko: był to płaczący chłopczyk. Ulitowała się nad nim mówiąc: Jest on spośród dzieci Hebrajczyków.

02,07 Jego siostra rzekła wtedy do córki faraona: Chcesz, a pójdeż zawołać ci karmicielkę spośród kobiet Hebrajczyków, która by wykarmiła ci to dziecko?

02,08 Idź - powiedziała jej córka faraona. Poszła wówczas dziewczyna zawołać matkę dziecka.

02,09 Córka faraona tak jej powiedziała: Weź to dziecko i wykarm je dla mnie, a ja dam ci za to zapłatę. Wówczas kobieta zabrała dziecko i wykarmiła je.

02,10 Gdy chłopiec podrósł, zaprowadziła go do córki faraona, i był dla niej jak syn. Dała mu imię Mojżesz mówiąc: Bo wydobyłam go z wody.

02,11 W tym czasie Mojżesz dorósł, poszedł odwiedzić swych rodaków i zobaczył jak ciężko pracują. Ujrzał też Egipcjanina bijącego pewnego Hebrajczyka, jego rodaka.

02,12 Rozejrzał się więc na wszystkie strony, a widząc, że nie ma nikogo, zabił Egipcjanina i ukrył go w piasku.

02,13 Wszedł znowu nazajutrz, a oto dwaj Hebrajczycy kłócili się ze sobą. I rzekł do winowajcy: Czemu bijesz twego rodaka?

02,14 A ten mu odpowiedział: Któż cię ustanowił naszym przełożonym i rozjemcą? Czy chcesz mię zabić, jak zabiłeś Egipcjanina? Przeląkł się Mojżesz i pomyślał: Z całą pewnością sprawa się ujawniła.

02,15 Także faraon usłyszał o tej sprawie i usiłował stracić Mojżesza. Uciekł więc Mojżesz przed faraonem i udał się do kraju Madian, i zatrzymał się tam przy studni.

02,16 A kapłan Madianitów miał siedem córek. Przyszły one, naczepały wody i napełniły koryta, aby napić owce swego ojca.

02,17 Ale nadeszli pasterze i odpędzili je. Mojżesz wtedy powstał, wziął je w obronę i

napoił ich owce.

02,18 A gdy wróciły do Reuela, ojca swego, zapytał je: Dlaczego wracacie dziś tak wcześnie?

02,19 Odpowiedziały: Egipcjanin obronił nas przed pasterzami i naczepał też wody dla nas i napoił nasze owce.

02,20 Rzekł wówczas do córek: A gdzie on jest, i czemu pozostawiłyście tego człowieka? Zawołajcie go, aby pożywił się chlebem.

02,21 Mojżesz zgodził się zamieszkać u tego człowieka, a ten dał mu Seforę, córkę swą, za żonę.

02,22 I urodziła mu syna, a on dał mu imię Gerszom, bo mówił: Jestem cudzoziemcem w obcej ziemi.

02,23 Po długim czasie umarł król egipski; Izraelici narzekali na swoją ciężką pracę i jęczeli, a narzekanie na ciężką pracę dochodziło do Boga.

02,24 I wysłuchał Bóg ich jęku, pamiętał bowiem o swoim przymierzu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem.

02,25 Spojrzał Bóg na Izraelitów i ulitował się nad nimi.

3

03,01 Gdy Mojżesz pasał owce swego teścia, Jetry, kapłana Madianitów, zaprowadził pewnego razu owce w głąb pustyni i przyszedł do góry Bożej Horeb.

03,02 Wtedy ukazał mu się Anioł Pański w płomieniu ognia, ze środka krzewu. Mojżesz widział, jak krzew płonął ogniem, a nie spłonął od niego.

03,03 Wtedy Mojżesz powiedział do siebie: Podejdę, żeby się przyjrzeć temu niezwykłemu zjawisku. Dlaczego krzew się nie spala?

03,04 Gdy zaś Pan ujrzał, że Mojżesz podchodził, żeby się przyjrzeć, zawołał Bóg do niego ze środka krzewu: Mojżeszu, Mojżeszu! On zaś odpowiedział: Oto jestem.

03,05 Rzekł mu Bóg: Nie zbliżaj się tu! Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą.

03,06 Powiedział jeszcze Pan: Jestem Bogiem ojca twego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. Mojżesz zasłonił twarz, bał się bowiem zwrócić oczy na Boga.

03,07 Pan mówił: Dosyć napatrzyłem się na udrekę ludu mego w Egipcie i nasłuchiłem się narzekań jego na ciemiężców, znam więc jego uciemiężenie.

03,08 Zstąpiłem, aby go wyrwać z ręki Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód, na miejsce Kananejczyka, Chetyty, Amoryty, Peryzzyty, Chiwwity i Jebusyty.

03,09 Teraz oto doszło wołanie Izraelitów do Mnie, bo też naocznie przekonałem się o cierpieniach, jakie im zadają Egipcjanie.

03,10 Idź przeto teraz, oto posyłam cię do faraona, i wyprowadź mój lud, Izraelitów, z Egiptu.

03,11 A Mojżesz odrzekł Bogu: Kimże jestem, bym miał iść do faraona i wyprowadzić

Izraelitów z Egiptu?

03,12 A On powiedział: Ja będę z tobą. Znakiem zaś dla ciebie, że Ja cię posłałem, będzie to, że po wyprowadzeniu tego ludu z Egiptu oddacie cześć Bogu na tej górze.

03,13 Mojżesz zaś rzekł Bogu: Oto pójdę do Izraelitów i powiem im: Bóg ojców naszych posłał mię do was. Lecz gdy oni mnie zapytają, jakie jest Jego imię, to cóż im mam powiedzieć?

03,14 Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: JESTEM, KTÓRY JESTEM. I dodał: Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was.

03,15 Mówił dalej Bóg do Mojżesza: Tak powiesz Izraelitom: JESTEM, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba posłał mnie do was. To jest imię moje na wieki i to jest moje zawołanie na najdalsze pokolenia.

03,16 Idź, a gdy zbierzesz starszych Izraela, powiesz im: Objawił mi się Pan, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba i powiedział: Nawiedziłem was i ujrzałem, co wam uczyniono w Egipcie.

03,17 Postanowiłem więc wywieść was z ucisku w Egipcie i zaprowadzić do ziem Kananejczyka, Chetyty, Amoryty, Peryzzyty, Chiwwity i Jebusyty, do ziemi opływającej w mleko i miód.

03,18 Oni tych słów usłuchają. I pójdziesz razem ze starszymi z Izraela do króla egipskiego i powiecie mu: Pan, Bóg Hebrajczyków, nam się objawił. Pozwól nam odbyć drogę trzech dni przez pustynię, abyśmy złożyli ofiary Panu, Bogu naszemu.

03,19 Ja zaś wiem, że król egipski pozwoli nam wyjść z Egiptu tylko wtedy, gdy będzie zmuszony ręką przemożną.

03,20 Wyciągnę przeto rękę i uderzę Egipt różnymi cudami, jakich tam dokonam, a wypuści was.

03,21 Sprawię też, że Egipcjanie okażą życzliwość ludowi temu, tak iż nie pójdziecie z niczym, gdy będziecie wychodzić.

03,22 Każda bowiem kobieta pożyczyci od swojej sąsiadki i od pani domu swego srebrnych i złotych naczyń oraz szat. Nałożycie to na synów i córki wasze i złupicie Egipcjan.

4

04,01 Na to powiedział Mojżesz: A jeśli nie uwierzą i nie usłuchają słów moich, mówiąc, że Pan nie ukazał mi się wcale?

04,02 Wówczas Pan zapytał go: Co masz w ręku? Odpowiedział: Laskę.

04,03 Wtedy rozkazał: Rzuć ją na ziemię. A on rzucił ją na ziemię, i zamieniła się w węża. Mojżesz zaś uciekał przed nim.

04,04 Pan powiedział wtedy do Mojżesza: Wyciągnij rękę i chwyć go za ogon. I wyciągnął rękę i uchwycił go, i stał się znów laską w jego ręku.

04,05 Tak uczyni, aby uwierzyli, że ukazał tobie Pan, Bóg ojców ich, Bóg Abrahama Bóg Izaaka i Bóg Jakuba.

04,06 Ponownie rzekł do niego Pan: Włóż rękę w zanadrze! I włożył rękę w zanadrze, a

gdy ją wyjął, była pokryta trądem białym jak śnieg.

04,07 I rzekł znów: Włóż rękę w zanadrze! I włożył ją ponownie w zanadrze, a gdy ją po chwili wyciągnął, była taka jak reszta ciała.

04,08 Tak więc, jeśli nie uwierzą i nie przyjmą świadectwa pierwszego znaku, uwierzą świadectwu drugiego znaku.

04,09 A gdyby nawet nie uwierzyli tym dwom znakom i nie zważali na mowę twoją, wówczas zaczerpniesz wody z Nilu i wylejesz na suchą ziemię; a woda zaczerpnięta z Nilu stanie się krwią na ziemi.

04,10 I rzekł Mojżesz do Pana: Wybacz, Panie, ale ja nie jestem wymowny, od wczoraj i przedwczoraj, a nawet od czasu, gdy przemawiasz do Twego sługi. Ociężały usta moje i język mój zeszywniał.

04,11 Pan zaś odrzekł: Kto dał człowiekowi usta? Kto czyni go niemym albo głuchym, widzącym albo niewidomym, czyż nie Ja, Pan?

04,12 Przeto idź, a Ja będę przy ustach twoich i pouczę cię, co masz mówić.

04,13 Lecz Mojżesz rzekł: Wybacz, Panie, ale poślij kogo innego.

04,14 I rozgniewał się Pan na Mojżesza, mówiąc: Czyż nie masz brata twego Aarona, lewity? Wiem, że on ma łatwość przemawiania. Oto teraz wyszedł ci na spotkanie, a gdy cię ujrzy, szczerze się ucieszy.

04,15 Ty będziesz mówił do niego i przekażesz te słowa w jego usta. Ja zaś będę przy ustach twoich i jego, i pouczę was, co winniście czynić.

04,16 Zamiast ciebie on będzie mówić do ludu, on będzie dla ciebie ustami, a ty będziesz dla niego jakby Bogiem.

04,17 A laskę tę weź do ręki, bo nią masz dokonać znaków.

04,18 I odszedł Mojżesz, a wróciwszy do teścia swego Jetry, powiedział mu: Pozwól mi iść z powrotem do braci moich, którzy są w Egipcie, aby zobaczyć, czy są jeszcze przy życiu. Jetro powiedział do Mojżesza: Idź w pokoju.

04,19 Pan powiedział do Mojżesza w Madian: Wracajże do Egiptu, gdyż umarli wszyscy ci, którzy czyhali na twe życie.

04,20 Wziął Mojżesz swą żonę i synów, wsadził ich na osła i powracał do ziemi egipskiej. Wziął też Mojżesz ze sobą laskę Boga.

04,21 Pan rzekł do Mojżesza: Gdy będziesz zbliżał się do Egiptu, pamiętaj o władzy czynienia wszelkich cudów, jaką ci dałem do ręki, i okaż ją przed faraonem. Ja zaś uczynię upartym jego serce, że nie zechce zezwolić na wyjście ludu.

04,22 A ty wtedy powiesz do faraona: To mówi Pan: Synem moim pierworodnym jest Izrael.

04,23 Mówię ci: Wypuść mojego syna, aby mi cześć oddawał; bo jeśli zwlekać będziesz z wypuszczeniem go, to Ja ześlę śmierć na twego syna pierworodnego.

04,24 W czasie podróży w miejscu noclegu spotkał Pan Mojżesza i chciał go zabić.

04,25 Sefora wzięła ostry kamień i odcięła napletek syna swego i dotknęła nim nóg Mojżesza, mówiąc: Oblubieńcem krwi jesteś ty dla mnie.

04,26 I odstąpił od niego Pan. Wtedy rzekła: Oblubieńcem krwi jesteś przez obrzezanie.

04,27 Do Aarona powiedział Pan: Wyjdź na pustynię naprzeciw Mojżesza. Wyszedł więc, a gdy go spotkał w pobliżu góry Boga, ucałował go.

04,28 Mojżesz opowiedział Aaronowi o wszystkich słowach Pana, który go posłał, oraz o wszystkich znakach, jakie polecił mu wykonać.

04,29 Poszli więc Mojżesz i Aaron. A gdy zebrali całą starszyznę Izraelitów,

04,30 powiedział Aaron wszystko to, co Pan mówił Mojżeszowi, ten zaś wykonywał znaki na oczach ludu.

04,31 I uwierzył lud, gdy słyszał, że Pan nawiedził Izraelitów i wejrzał na ich ucisk. A uklękawszy, oddali pokłon.

5

05,01 Potem udali się Mojżesz i Aaron do faraona i powiedzieli mu: Tak powiedział Pan, Bóg Izraela: Wypuść mój lud, aby urządził na pustyni uroczystość ku mojej czci.

05,02 Faraon odpowiedział: Kimże jest Pan, abym musiał usłuchać Jego rozkazu i wypuścić Izraela? Nie znam Pana i nie wypuszczę Izraela.

05,03 Rzekli: Bóg Hebrajczyków nam się ukazał. Pozwól przeto nam iść trzy dni drogą na pustynię i złożyć ofiarę Panu, Bogu naszemu, by nas nie nawiedził zarazą lub mieczem.

05,04 Na to odpowiedział im król egipski: Dlaczego to, Mojżeszu i Aaronie, chcecie odwieść lud od pracy? Idźcie co prędzej do waszych robót.

05,05 I powiedział jeszcze faraon: Oto lud kraju teraz jest liczny, a wy odciągacie go od pracy.

05,06 Tego samego dnia taki rozkaz wydał faraon dozorcóm robót ludu i pisarzom:

05,07 Nie będziecie dostarczać więcej ludowi słomy do wyrabiania cegły, jak poprzednio. Odtąd niech sami starają się o słomę.

05,08 Wyznaczycie zaś im tę samą ilość cegieł, jaką wyrabiali dotąd, nic im nie zmniejszając; ponieważ są leniwi, wołają przeto: Pójdźmy złożyć ofiarę naszemu Bogu.

05,09 Praca tych ludzi musi się stać cięższa, aby się nią zajęli, a nie skłaniali się ku fałszywym wieściom.

05,10 Wyszli więc dozorczy robót ludu razem z pisarzami i ogłosili ludowi: Tak rozkazał faraon: Nie dostarczę wam więcej słomy.

05,11 Sami rozejdźcie się i zbierajcie słomę, gdzie ją możecie znaleźć. Mimo to nic nie będzie odjęte z nakazanych świadczeń.

05,12 I rozproszył się lud po całej ziemi egipskiej, aby zbierać ściernę zamiast słomy.

05,13 Dozorczy zaś robót przynaglali i mówili: Winniście wykonać w każdym dniu codzienną swą pracę, jak wtedy, gdy słomy wam dostarczano.

05,14 Bito pisarzy spośród Izraelitów, których dozorczy robót faraona ustanowili nad nimi, mówiąc: Czemu nie wykonaliście powinności waszej i nie dostarczyliście cegieł ani wczoraj, ani dzisiaj w tej mierze jak poprzednio?

05,15 Pisarze zaś spośród Izraelitów przybyli do faraona i narzekali mówiąc: Czemu w ten sposób postępujesz z twoimi sługami?

05,16 Nie dają teraz słomy sługom twoim i mówią nam: Róbcie cegły. I oto słudzy twoi

są bici, i winę przypisuje się ludowi.

05,17 Faraon im odpowiedział: Jesteście bardzo leniwi, i dlatego mówicie: Chcemy wyjść, by złożyć ofiarę Panu.

05,18 Teraz idźcie, ale do pracy! Nie otrzymacie słomy, ale dostarczycie taką samą ilość cegieł.

05,19 Położenie pisarzy Izraelitów stało się rozpaczliwe z powodu rozkazu: Nie umniejszajcie nic z dziennego wyrobu cegieł.

05,20 Gdy wychodzili od faraona, spotkali Mojżesza i Aarona, którzy na nich czekali.

05,21 I powiedzieli do nich: Niechaj wejrzy Pan na was i osądzi, gdyż naraziliście nas na niesławę u faraona i jego dworzan. Wy to podaliście miecz w ich rękę, aby nas zabijali.

05,22 Wtedy Mojżesz zwrócił się do Pana i powiedział: Panie, czemu zezwoliłeś wyrządzić zło temu ludowi? Czemu mnie wysłałeś?

05,23 Wszak od tej chwili, gdy poszedłem do faraona, by przemawiać w Twoim imieniu, gorzej się on obchodzi z tym ludem, a Ty nic nie czynisz dla wybawienia tego ludu.

6

06,01 Pan rzekł wtedy do Mojżesza: Teraz ujrzysz, co uczynię faraonowi. Zmuszony mocną ręką wypuści ich i mocną ręką wypędzi ich ze swego kraju.

06,02 Bóg rozmawiał z Mojżeszem i powiedział mu: Jam jest Jahwe.

06,03 Ja objawiłem się Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi jako Bóg Wszechmocny, ale imienia mego, Jahwe, nie objawiłem im.

06,04 Ponadto ustanowiłem też przymierze moje z nimi, że im dam kraj Kanaan, kraj ich wędrówek, gdzie przebywali jako przybysze.

06,05 Ja także usłyszałem jęk Izraelitów, których Egipcjanie obciążyli robotami, i wspomniałem na moje przymierze.

06,06 Przeto powiedz synom izraelskim: Ja jestem Pan! Uwolnię was od jarzma egipskiego i wybawię was z niewoli, i wyswobodzę was wyciągniętym ramieniem i przez surowe kary.

06,07 I wezmę sobie was za mój lud, i będę wam Bogiem, i przekonacie się, że Ja, Pan, Bóg wasz, uwolniłem was spod jarzma egipskiego.

06,08 Potem wprowadzę was do ziemi, którą z ręką podniesioną przysiągłem dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. Dam ją wam na własność. Zaiste, Ja jestem Pan!

06,09 Mojżesz oznajmił te słowa Izraelitom, którzy nie chcieli ich słuchać z powodu udręki ducha i z powodu ciężkich robót.

06,10 Pan powiedział do Mojżesza:

06,11 Idź i powiedz faraonowi, królowi egipskiemu, aby wypuścił Izraelitów ze swego kraju.

06,12 Mojżesz wymawiał się przed Panem mówiąc: Jeśli Izraelici nie chcą mię słuchać, jakże faraon będzie słuchał mnie, któremu mówienie sprawia trudność?

06,13 Pan powiedział do Mojżesza i Aarona i dał im rozkaz dla Izraelitów i dla faraona,

króla egipskiego, aby pozwolił wyjść Izraelitom z ziemi egipskiej.

06,14 Oto naczelnicy rodów: synowie Rubena, pierworodnego Izraela: Henoch i Pallu, Chesron i Karmi; to są rodziny Rubena.

06,15 Synowie Symeona: Jemuel, Jamin, Ohad, Jakin, Sochar i Szaul, syn Kananejki; to są rodziny Symeona.

06,16 Oto imiona synów Lewiego z ich rodzinami: Gerszon, Kehat i Merari. Lat życia Lewiego było sto trzydzieści siedem.

06,17 Synowie Gerszona: Libni i Szimei, według ich rodzin.

06,18 Synowie Kehata: Amram i Jishar, Chebron i Uzzjel. Lat życia Kehata było sto trzydzieści trzy.

06,19 Synowie Merarięgo: Machli i Muszi. Oto rodziny Lewiego według ich rodowodów.

06,20 Amram wziął za żonę ciotkę swoją, Jokebed, która mu urodziła Aarona i Mojżesza. Lat życia Amrama było sto trzydzieści siedem.

06,21 Synowie Jishara: Korah, Nefeg i Zikri.

06,22 Synowie Uzzjela: Miszael, Elsafan i Sitri.

06,23 Aaron wziął za żonę Elżbietę, córkę Aminadaba, siostrę Nachszona, która mu urodziła Nadaba, Abihu, Eleazara i Itamara.

06,24 Synowie Koracha: Assir, Elkana i Abiasaf. Oto rody Korachitów.

06,25 Eleazar, syn Aarona, wziął za żonę jedną z córek Putiela, i ona urodziła mu Pinchasa. To są głowy rodów lewickich według ich rodzin.

06,26 Oto są ci, Aaron i Mojżesz, do których właśnie rzekł Pan: Wyprowadźcie synów Izraela z Egiptu według ich zastępów.

06,27 To oni przemawiali do faraona, króla egipskiego, i wyprowadzili Izraelitów z Egiptu: oni, Mojżesz i Aaron.

06,28 Gdy Pan przemawiał do Mojżesza w ziemi egipskiej,

06,29 powiedział mu wtedy Pan: Ja jestem Pan! Powiedz faraonowi, królowi egipskiemu, wszystko, co ci powiedziałem.

06,30 A Mojżesz tak się tłumaczył przed Panem: Oto mówienie sprawia mi trudność. Jakże więc faraon zechce mię słuchać?

7

07,01 Pan odpowiedział Mojżeszowi: Oto Ja uczynię cię jakby Bogiem faraona, a Aaron, brat twój, będzie twoim prorokiem.

07,02 Ty powiesz mu wszystko, co ci rozkażę, a Aaron, brat twój, będzie przemawiał do faraona, ażeby wypuścił Izraelitów ze swego kraju,

07,03 Ja zaś uczynię nieustępliwym serce faraona i pomnożę moje znaki i moje cuda w kraju egipskim.

07,04 Faraon nie usłucha was, toteż wyciągnę rękę moją nad Egiptem i wywiodę z Egiptu moje zastępy, mój lud, synów Izraela z pośrodku nich, wśród wielkich kar.

07,05 I poznają Egipcjanie, że Ja jestem Pan, gdy wyciągnę rękę przeciw Egiptowi i wyprowadzę z pośrodku nich Izraelitów.

07,06 Mojżesz i Aaron uczynili tak, jak im Pan nakazał uczynić.

07,07 Mojżesz liczył wtedy osiemdziesiąt lat, a Aaron osiemdziesiąt trzy, gdy przemawiali do faraona.

07,08 Pan tak powiedział do Mojżesza i Aarona:

07,09 Jeśli faraon powie wam tak: Uczyńcie cud na waszą korzyść, wtedy powiesz Aaronowi: Weź laskę i rzuć ją przed faraonem, a przemieni się w węża.

07,10 Mojżesz i Aaron przybyli do faraona i uczynili tak, jak nakazał Pan. I rzucił Aaron laskę swoją przed faraonem i sługami jego, i zamieniła się w węża.

07,11 Faraon wówczas kazał przywołać mędrców i czarowników, a wróżbici egipscy uczynili to samo dzięki swej tajemnej wiedzy.

07,12 I rzucił każdy z nich laskę, i zamieniły się w węże. Jednak laska Aarona połknęła ich laski.

07,13 Mimo to serce faraona pozostało uparte i nie usłuchał ich, jak zapowiedział Pan.

07,14 Rzekł Pan do Mojżesza: Serce faraona jest twarde, wzbrania się wypuścić lud.

07,15 Idź do faraona rano, gdy wyjdzie nad wodę, pośpiesz mu na spotkanie na brzeg Nilu. Weź do ręki laskę, która zamieniła się w węża.

07,16 Powiedz mu: Pan, Bóg Hebrajczyków, posłał mnie do ciebie z rozkazem: Wypuść lud mój, by Mi oddał cześć na pustyni! Oto dotąd nie posłuchałeś Mnie.

07,17 Tak mówi Pan: Po tym poznasz, że Ja jestem Panem. Oto uderzę laską, którą mam w ręce, wody Nilu, a zamienią się w krew.

07,18 Ryby Nilu poginą, a Nil wydawać będzie przykrą woń, tak że Egipcjanie nie będą mogli pić wody z Nilu.

07,19 Pan powiedział do Mojżesza: Mów do Aarona: Weź laskę swoją i wyciągnij rękę na wody Egiptu, na jego rzeki i na jego kanały, i na jego stawy, i na wszelkie jego zbiorowiska wód, a zamienią się w krew. I będzie krew w całej ziemi egipskiej, w naczyniach drewnianych i kamiennych.

07,20 Mojżesz i Aaron uczynili tak, jak nakazał Pan. Aaron podniósł laskę i uderzył nią wody Nilu na oczach faraona i sług jego. Woda Nilu zamieniła się w krew.

07,21 Ryby rzeki wyginęły, a Nil zaczął wydawać przykrą woń, tak że Egipcjanie nie mogli pić wody z Nilu. Krew była w całym kraju egipskim.

07,22 Lecz to samo uczynili czarownicy egipscy dzięki swej wiedzy tajemnej. Pozostało więc uparte serce faraona, i nie usłuchał ich, jak to Pan zapowiedział.

07,23 Faraon odwrócił się i poszedł do swego domu, nie biorąc sobie tego do serca.

07,24 Wszyscy Egipcjanie kopali w pobliżu Nilu, szukając wody do picia, bo nie mogli pić wody z Nilu.

07,25 Upłynęło siedem dni od chwili, gdy Pan uderzył Nil.

07,26 Wtedy rzekł Pan do Mojżesza. Idź do faraona i powiedz mu: To mówi Pan: Wypuść lud mój, aby Mi służył.

07,27 A jeżeli ich nie wypuścisz, to dotknę cały kraj twój plagą żab.

07,28 Nil zaroi się od żab. Wejdą do pałacu twego, do sypialni twojej, do łoża twego, do domów sług twoich i ludu twego, jak również do twoich pieców i do dzieł twoich.

07,29 Żaby wślizną się i do ciebie, i do twego ludu oraz do twoich sług.

8

08,01 Pan rzekł do Mojżesza: Powiedz Aaronowi: Wyciągnij rękę i laskę na rzeki, kanały i stawy i wprowadź żaby do ziemi egipskiej.

08,02 Aaron wyciągnął rękę swoją na wody Egiptu, wyszły żaby, i pokryły ziemię egipską.

08,03 Lecz czarownicy uczynili to samo dzięki swej wiedzy tajemnej i sprowadzili żaby na ziemię egipską.

08,04 Zawołał więc faraon Mojżesza i Aarona i rzekł: Proście Pana, żeby usunął żaby ode mnie i od ludu mego, a wypuszczę lud, aby złożył ofiarę dla Pana.

08,05 Odpowiedział Mojżesz faraonowi: Powiedz mi, kiedy mam prosić za ciebie, za twoje sługi i za lud twój, by Pan oddalił żaby od ciebie i od domów twoich, aby pozostały tylko w Nilu.

08,06 Odpowiedział: Jutro. I rzekł Mojżesz: Stanie się według słowa twego, abys poznał, że nie ma nikogo jak Pan, nasz Bóg.

08,07 Żaby odejdą od ciebie, od twoich domów, od twoich sług i od ludu twego i pozostaną jedynie w Nilu.

08,08 Potem Mojżesz z Aaronem odeszli od faraona, a Mojżesz błagał Pana o spełnienie obietnicy, jaką w sprawie żab uczynił faraonowi.

08,09 Pan uczynił według prośby Mojżesza. Żaby wyginęły w domach, na polach i na podwórzach.

08,10 Zebrano je w stosy, a ziemia wydawała przykrą woń.

08,11 Gdy faraon zauważył, że ustąpił ucisk, serce jego stało się twarde: nie usłuchał Mojżesza i Aarona, co też Pan zapowiedział.

08,12 I rzekł Pan do Mojżesza: Powiedz Aaronowi: Wyciągnij laskę swoją i uderz proch ziemi, aby zamienił się w komary na całej ziemi egipskiej.

08,13 I uczynili tak: Aaron wyciągnął rękę swoją i laskę i uderzył proch ziemi. Komary pokryły ziemię i bydło, cały proch ziemi w kraju egipskim zamienił się w komary.

08,14 Lecz to samo starali się uczynić czarownicy dzięki swej wiedzy tajemnej, by sprowadzić komary, ale tego nie potrafili. Przyszły komary na ziemię i na zwierzęta.

08,15 Wówczas rzekli czarownicy do faraona: Palec to Boży, ale serce faraona pozostało uparte i nie usłuchał ich, co też Pan zapowiedział.

08,16 Rzekł Pan do Mojżesza: Wstań rano, by spotkać się z faraonem, gdy będzie wychodził nad wodę. Powiesz mu: To rzecze Pan: Wypuść lud mój, by Mi służył.

08,17 Jeżeli nie wypuścisz ludu mego, to Ja ześlę muchy na ciebie, na twoje sługi, na lud twój i na twoje domy, tak że domy Egipcjan zostaną napełnione muchami, a nawet ziemia, na której będą.

08,18 Lecz oddzielę w tym dniu ziemię Goszen, którą zamieszkuje mój lud, a nie będzie tam much, abys wiedział, że Ja, Pan, rządę w całym kraju.

08,19 I uczynię przedział między ludem moim a ludem twoim. Jutro ukaże się ten znak.

08,20 I uczynił tak Pan, i sprowadził mnóstwo much do domu faraona, do domów sług jego i na całą ziemię egipską. Kraj został zniszczony przez muchy.

08,21 Zawołał więc faraon Mojżesza i Aarona i rzekł: Możecie złożyć ofiarę Bogu waszemu, ale w tym kraju.

08,22 Odpowiedział Mojżesz: Nie wypada postępować w ten sposób, ponieważ obrażają Egipcjan byłaby nasza ofiara dla Pana, Boga naszego, gdybyśmy złożyli na ofiarę to, co w oczach Egipcjan jest niedozwolone. Czy za to nie ukamienowaliby nas?

08,23 Pójdziemy na pustynię, na trzy dni, aby złożyć ofiarę Panu, Bogu naszemu, jak nam to przykazał.

08,24 Odpowiedział faraon: Ja pošę was na pustynię, byście złożyli ofiarę Panu, Bogu waszemu, tylko nie oddalajcie się zbyt i wstawcie się za mną.

08,25 Odpowiedział Mojżesz: Oto ja, gdy wyjdę od ciebie, będę prosił Pana, a jutro muchy usuną się od faraona, od sług jego i od ludu jego, tylko niech faraon nie oszukuje nas więcej, nie wypuszczając ludu, i pozwoli ludowi złożyć ofiarę Panu.

08,26 I wyszedł Mojżesz od faraona, i błagał Pana.

08,27 Pan zaś uczynił według próśb Mojżesza i usunął muchy od faraona, sług jego i od jego ludu. Nie pozostała ani jedna.

08,28 Lecz i tym razem serce faraona pozostało twarde, i nie puścił ludu.

9

09,01 Rzekł Pan do Mojżesza: Idź do faraona i powiedz mu: Tak powiedział Pan, Bóg Hebrajczyków: Wypuść mój lud, aby Mi służył.

09,02 Jeżeli ich nie wypuścisz, a będziesz ich jeszcze zatrzymywał.

09,03 oto ręka Pana porazi bydło twoje na polu, konie, osły, wielbłądy, woły i owce, i będzie bardzo wielka zaraza.

09,04 Lecz Pan oddzieli bydło Izraelitów od bydła Egipcjan. Z izraelskiego nic nie zginie.

09,05 Pan ustalił czas, mówiąc: Jutro uczyni to Pan w tym kraju.

09,06 I nazajutrz Pan uczynił to, że wyginęło wszelkie bydło Egipcjan, a z bydła Izraelitów nic nie zginęło.

09,07 Faraon pošął na zwiady, i oto nic nie zginęło z bydła izraelskiego. Jednak serce faraona było uparte, i nie puścił ludu.

09,08 Rzekł Pan do Mojżesza i Aarona: Weźcie pełnymi garściami sadzy z pieca i Mojżesz niech rzuci ją ku niebu na oczach faraona,

09,09 a pył będzie się unosił nad całym krajem egipskim i sprawi u człowieka i u bydła w całej ziemi egipskiej wrzody i pryszczę.

09,10 Wzięli więc sadzy z pieca i stanęli przed faraonem, a Mojżesz rzucił ją ku niebu i powstały wrzody i pryszczę na ludziach i zwierzętach.

09,11 Czarownicy nie mogli stanąć przed Mojżeszem z powodu wrzodów, bo czarownicy mieli wrzody jak inni Egipcjanie.

09,12 Ale Pan uczynił upartym serce faraona, tak iż nie usłuchał ich, jak zapowiedział Pan Mojżeszowi.

09,13 I rzekł Pan do Mojżesza: Wstań rano i idź do faraona, i powiedz mu: To mówi Pan, Bóg Hebrajczyków: wypuść lud mój, aby Mi służył,

09,14 ponieważ tym razem ześlę wszystkie moje plagi na ciebie samego, na twoje sługi i na twój lud, abys poznał, że nie ma równego Mi na całej ziemi.

09,15 Bo już teraz mógłbym wyciągnąć rękę i dotknąć ciebie i lud twój zarazą, byś został usunięty z ziemi.

09,16 Lecz dlatego zostawiłem cię przy życiu, byś zobaczył siłę moją i by imię moje zostało rozśławione po całej ziemi.

09,17 Jeśli zabraniasz jeszcze memu ludowi wyjścia i nie chcesz go puścić,

09,18 to jutro o tej porze spuszczę bardzo wielki grad, jakiego jeszcze w Egipcie nie było od dnia jego powstania aż dotąd.

09,19 A teraz poślij po twoje bydło i po wszystko, co masz na polu, bo każdy człowiek i każde zwierzę znajdujące się na polu, a nie zapędzone do zagrody, zginie, gdy na nich grad spadnie.

09,20 Kto ze sług faraona zląkł się słów Pana, schronił sługi swoje i bydło do domów,

09,21 ale kto nie wziął sobie słów Pana do serca, zostawił sługi swoje i bydło na polu.

09,22 Pan rzekł do Mojżesza: Wyciągnij rękę do nieba, by spadł grad na całą ziemię egipską, na człowieka, na bydło, na wszelką trawę polną na ziemi egipskiej.

09,23 I wyciągnął Mojżesz laskę swoją do nieba, a Pan zesłał grzmot i grad i spadł ogień na ziemię. Pan spuścił również grad na ziemię egipską.

09,24 I powstał grad i błyskawice z gradem na przemian tak ogromne, że nie było takich na całej ziemi egipskiej od czasu, gdy Egipt stał się narodem.

09,25 I spadł grad na całą ziemię egipską, na wszystko, co było na polu. Grad zniszczył ludzi, zwierzęta i wszelką trawę polną oraz złamał każde drzewo na polu.

09,26 Tylko w ziemi Goszen, gdzie byli Izraelici, nie było gradu.

09,27 Polecił więc faraon, by zawołano Mojżesza i Aarona, i rzekł do nich: Zgrzeszyłem tym razem. Pan jest sprawiedliwy, a ja i lud mój jesteśmy winni.

09,28 Błagajcie Pana, aby ustał grzmot potężny i grad, a puszcze was i nie będę was dłużej zatrzymywał.

09,29 Odpowiedział mu Mojżesz: Gdy wyjdę z miasta, wyciągnę dłonie do Pana. Grzmoty ustaną, a gradu nie będzie więcej, byś poznał, że ziemia należy do Pana.

09,30 Lecz ja wiem, że ty i słudzy twoi nie boją się jeszcze Pana Boga.

09,31 Len i jęczmień zostały zniszczone, ponieważ jęczmień miał już kłosa, a len kwiecie.

09,32 Ale pszenica i orkisz nie pokładły się, bo są późniejsze.

09,33 Wszedł więc Mojżesz od faraona do miasta i wyciągnął dłonie do Pana, i ustały grzmoty i grad. Także deszcz już nie padał na ziemię.

09,34 Gdy faraon zobaczył, że ustał deszcz, grad i grzmot, zaczął znowu grzeszyć i stało się twarde jego serce i serca sług jego.

09,35 I pozostało tak uparte serce faraona, że nie wypuścił Izraelitów, jak to zapowiedział Pan przez Mojżesza.

10,01 I rzekł Pan do Mojżesza: Idź do faraona, ponieważ uczyniłem twardym serce jego i jego sług, abym mógł czynić znaki swoje wśród nich,

10,02 i abyś opowiadał dzieciom twoim i wnukom, co działałem w Egipcie. A znaki moje czyniłem między nimi, aby wiedzieli, że Ja jestem Pan.

10,03 Mojżesz i Aaron przybyli do faraona i rzekli do niego: Tak powiedział Pan, Bóg Hebrajczyków: Dokądże będziesz zwlekał z upokorzeniem się przede Mną? Wypuść lud mój, aby Mi służył.

10,04 Bo jeżeli będziesz zwlekał z wypuszczeniem ludu mego, to sprowadzę jutro szarańczę do twego kraju.

10,05 Okryje ona ziemię tak, że nie będzie można widzieć ziemi, i pożre resztę, która została uratowana i pozostała po gradzie. Zniszczy też wszelkie drzewa, które rosną na polach waszych.

10,06 Napełni domy twoje, domy wszystkich sług twoich i domy wszystkich Egipcjan, czego nie widzieli ojcowie twoi ani ich praojcowie od dnia, gdy się ukazali na ziemi, aż do dnia dzisiejszego. Potem odwrócił się Mojżesz i wyszedł od faraona.

10,07 A słudzy faraona rzekli do niego: Jak długo jeszcze będzie ten dla nas nieszczęściem? Wypuść ludzi, aby służyli swemu Panu Bogu. Czy nie rozumiesz, że ginie Egipt?

10,08 Zawołano Mojżesza i Aarona na powrót do faraona, a ten rzekł do nich: Idźcie, oddajcie cześć Panu, Bogu waszemu. Którzy to mają iść?

10,09 Mojżesz odpowiedział: Pójdziemy z naszymi dziećmi i starcami, z synami i córkami, z owcami i bydłem; pójdziemy, bo mamy obchodzić święto Pana.

10,10 Odpowiedział im: Niech Pan tak będzie z wami, jak ja was i dzieci wasz wypuszczę. Patrzcie, jakie złe są wasze zamierzenia.

10,11 Nie tak! Idźcie sami mężczyźni i oddajcie cześć Panu, jak tegoście się domagali. I wypędzono ich sprzed oblicza faraona.

10,12 Rzekł Pan do Mojżesza: Wyciągnij rękę nad ziemię egipską, aby ściągnęła szarańcza do ziemi egipskiej i pożarła wszelką roślinę ziemi, wszystko, co pozostało po gradzie.

10,13 I wyciągnął Mojżesz laskę swoją nad ziemię egipską, a Pan sprowadził wiatr wschodni, który wiał przez cały dzień i całą noc. Rano wiatr wschodni przyniósł szarańczę.

10,14 Szarańcza przyleciała na całą ziemię egipską i opuściła się na cały kraj egipski tak licznie, że tyle szarańczy nie było dotąd ani nie będzie nigdy.

10,15 I pokryła powierzchnię całej ziemi. I ciemną stała się ziemia od szarańczy w takiej ilości. Szarańcza pożarła wszelką trawę ziemi i wszelki owoc z drzewa, który pozostał po gradzie, i nie pozostało nic zielonego na drzewach i nic z roślinności polnej w całej ziemi egipskiej.

10,16 Co rychlej kazał faraon zawołać Mojżesza i Aarona i rzekł: Zgrzeszyłem przeciwko Panu, Bogu waszemu, i przeciwko wam.

10,17 A teraz, proszę, przebaczcie i tym razem grzech mój, a błagajcie Pana, Boga

waszego, by usunął ode mnie przynajmniej tę śmierć.

10,18 I wyszedł Mojżesz od faraona, i prosił Pana.

10,19 Pan sprowadził wiatr zachodni, bardzo gwałtowny, który uniósł szarańczę i wrzucił ją do Morza Czerwonego. W całej ziemi egipskiej szarańcza zginęła doszczętnie.

10,20 Ale Pan uczynił upartym serce faraona, i nie wypuścił on Izraelitów.

10,21 I rzekł Pan do Mojżesza: Wyciągnij rękę ku niebu, a nastanie ciemność w ziemi egipskiej tak gęsta, że można będzie dotknąć ciemności.

10,22 Wyciągnął Mojżesz rękę do nieba i nastąpiła ciemność gęsta w całej ziemi egipskiej przez trzy dni.

10,23 Jeden drugiego nie widział i nikt nie mógł wstać z miejsca swego przez trzy dni. Ale Izraelici wszyscy mieli światło w swoich mieszkaniach.

10,24 Zawołał faraon Mojżesza i rzekł: Idźcie, oddajcie cześć Panu, tylko owce i bydło wasze zostanie. Dzieci wasze również mogą iść z wami.

10,25 Odpowiedział Mojżesz: Ty także musisz dać nam do rąk ofiary i całopalenia, byśmy mogli ofiarować je Panu, Bogu naszemu.

10,26 Również bydło nasze pójdzie z nami, nie zostanie nawet kopyto, ponieważ z niego weźmiemy na ofiarę Panu, Bogu naszemu; a sami nie wiemy, z czego złożyć ofiarę dla Pana, aż tam przyjdziemy.

10,27 Pan uczynił upartym serce faraona i nie chciał ich wypuścić.

10,28 I rzekł faraon: Odejdź ode mnie! Strzeż się i nie zjawiaj się już przede mną! Skoro się tylko zjawisz przede mną, umrzesz.

10,29 I rzekł Mojżesz do faraona: Będzie, jak powiedziałeś. Nie zjawię się więcej przed tobą.

11

11,01 Pan rzekł do Mojżesza: Jeszcze jedną plagę ześlę na faraona i na Egipt. Potem uwolni was stąd. A uwolni was całkowicie, nawet was wszystkich stąd wypędzi.

11,02 Oznajmij to ludowi, ażeby każdy mężczyzna u sąsiada swego i każda kobieta u sąsiadki swej wypożyczyli przedmioty srebrne i złote.

11,03 A Pan zjednął ludowi łaskę w oczach Egipcjan. Mojżesz także zażywał w kraju egipskim wielkiej czci tak u sług faraona, jak i u ludu.

11,04 Mojżesz powiedział: Tak mówi Pan: O północy przejdę przez Egipt.

11,05 I pomrą wszyscy pierworodni w ziemi egipskiej od pierworodnego syna faraona, który siedzi na swym tronie, aż do pierworodnego niewolnicy, która jest zajęta przy żarnach, i wszelkie pierworodne bydła.

11,06 Wtedy w całej ziemi egipskiej będzie wielkie narzekanie, jakiego nie było nigdy i jakiego już nie będzie.

11,07 U Izraelitów nawet pies nie zaszczeka ani na ludzi, ani na bydło, abyście poznali, że Pan uczynił różnicę między Egipcjanami a Izraelitami.

11,08 Wtedy przyjdą wszyscy słudzy twoi do mnie i oddadzą mi pokłon, i powiedzą:

Wyjdź ty i cały lud twój, który idzie za tobą. I potem wyjdą. Mojżesz płonąć gniewem wyszedł od faraona.

11,09 Pan rzekł do Mojżesza: Nie usłucha was faraon, aby stały się liczniejsze cuda w ziemi egipskiej.

11,10 Mojżesz i Aaron wykonali wszystkie cuda przed faraonem. Lecz Pan uczynił upartym serce faraona, tak iż wzbraniał się wypuścić Izraelitów ze swego kraju.

12

12,01 Pan powiedział do Mojżesza i Aarona w ziemi egipskiej:

12,02 Miesiąc ten będzie dla was początkiem miesiący, będzie pierwszym miesiącem roku!

12,03 Powiedzcie całemu zgromadzeniu Izraela tak: Dziesiątego dnia tego miesiąca niech się każdy postara o baranka dla rodziny, o baranka dla domu.

12,04 Jeśliby zaś rodzina była za mała do spożycia baranka, to niech się postara o niego razem ze swym sąsiadem, który mieszka najbliżej jego domu, aby była odpowiednia liczba osób. Liczyć je zaś będziecie dla spożycia baranka według tego, co każdy może spożyć.

12,05 Baranek będzie bez skazy, samiec, jednoroczny; wziąć możecie jagnię albo koźlą.

12,06 Będziecie go strzec aż do czternastego dnia tego miesiąca, a wtedy zabije go całe zgromadzenie Izraela o zmierzchu.

12,07 I wezmą krew baranka, i pokropią nią odrzwia i progi domu, w którym będą go spożywać.

12,08 I tej samej nocy spożyją mięso pieczone w ogniu, spożyją je z chlebem niekwaszonym i gorzkimi ziołami.

12,09 Nie będziecie spożywać z niego nic surowego ani ugotowanego w wodzie, lecz upieczone na ogniu, z głową, nogami i wnętrznościami.

12,10 Nie może nic pozostać z niego na dzień następny. Cokolwiek zostanie z niego na następny dzień, w ogniu spalicie.

12,11 Tak zaś spożywać go będziecie: Biodra wasze będą przepasane, sandały na waszych nogach i laska w waszym ręku. Spożywać będziecie pośpiesznie, gdyż jest to Pascha na cześć Pana.

12,12 Tej nocy przejdę przez Egipt, zabiję wszystko pierworodne w ziemi egipskiej od człowieka aż do bydła i odbędę sąd nad wszystkimi bogami Egiptu - Ja, Pan.

12,13 Krew będzie wam służyła do oznaczenia domów, w których będziecie przebywać. Gdy ujrzę krew, przejdę obok i nie będzie pośród was plagi niszczycielskiej, gdy będę karał ziemię egipską.

12,14 Dzień ten będzie dla was dniem pamiętnym i obchodzić go będziecie jako święto dla uczczenia Pana. Po wszystkie pokolenia - na zawsze w tym dniu świętować będziecie.

12,15 Przez siedem dni spożywać będziecie chleb niekwaszony. Już w pierwszym dniu usuniecie wszelki kwas z domów waszych, bo kto by jadł kwaszone potrawy od dnia

pierwszego do siódmego, wyłączony będzie z Izraela.

12,16 W pierwszym dniu będziecie mieli zwołanie święte, tak samo w dniu siódmym. Nie będziecie wtedy wykonywać żadnej pracy. Będzie wam tylko wolno przygotować pożywienie.

12,17 Przestrzegać będziecie święta Przaśników, gdyż w tym dniu wyprowadziłem wasze zastępy z ziemi egipskiej. Przestrzegajcie tego dnia jako ustanowionego na zawsze we wszystkich waszych pokoleniach.

12,18 Czternastego dnia miesiąca pierwszego od wieczora winniście spożywać chleb niekwaszony aż do wieczora dwudziestego pierwszego dnia tego miesiąca.

12,19 Przez siedem dni nie znajdzie się w domach waszych żaden kwas, bo kto by spożył coś kwaszonego, winien być wyłączony ze zgromadzenia Izraela, tak przybysz, jak i urodzony w kraju.

12,20 Nie wolno wam jeść nic kwaszonego; we wszystkich domach waszych winniście jeść chleb niekwaszony.

12,21 Mojżesz zwołał wszystkich starszych Izraela i rzekł do nich: Odłączcie i weźcie baranka dla waszych rodzin i zabijcie jako paschę.

12,22 Weźcie gałązkę hizopu i zanurzcie ją we krwi, która jest w naczyniu, i krwią z naczynia skropcie próg i oba odrzwia. Aż do rana nie powinien nikt z was wychodzić przed drzwi swego domu.

12,23 A gdy Pan będzie przechodził, aby porazić Egipcjan, a zobaczy krew na progu i na odrzwiach, to ominie Pan takie drzwi i nie pozwoli Niszczycielowi wejść do tych domów, aby was zabijał.

12,24 Przestrzegajcie tego przykazania jako prawa na wieki ważnego dla ciebie i dla twych dzieci!

12,25 Gdy zaś wejdziecie do ziemi, którą da wam Pan, jak obiecał, przestrzegajcie tego obyczaju.

12,26 Gdy się was zapytają dzieci: cóż to za święty zwyczaj? -

12,27 tak im odpowiedzcie: To jest ofiara Paschy na cześć Pana, który w Egipcie ominął domy Izraelitów. Poraził Egipcjan, a domy nasze ocalił. Lud wtedy ukląkł i oddał pokłon.

12,28 Izraelici poszli i wypełnili przepis. Jak nakazał Pan Mojżeszowi i Aaronowi, tak uczynili.

12,29 O północy Pan pozabijał wszystko pierworodne Egiptu: od pierworodnego syna faraona, który siedzi na swym tronie, aż do pierworodnego tego, który był zamknięty w więzieniu, a także wszelkie pierworodne z bydła.

12,30 I wstał faraon jeszcze w nocy, a z nim wszyscy jego dworzanie i wszyscy Egipcjanie. I podniósł się wielki krzyk w Egipcie, gdyż nie było domu, w którym nie byłoby umarłego.

12,31 I jeszcze w nocy kazał faraon wezwać Mojżesza i Aarona, i powiedział: Wstańcie, wyruszajcie z pośrodku mojego ludu, tak wy, jak Izraelici! Idźcie i oddajcie cześć Panu według waszego pragnienia.

12,32 Weźcie ze sobą owce wasze i woły, jak pragnęliście, i idźcie. Proście także o łaskę dla mnie.

12,33 I nalegali Egipcjanie na lud, aby jak najprędzej wyszli z kraju, gdyż mówili:

Wszyscy pomrzemy.

12,34 I wziął lud ciasto, zanim się zakwasiło w dzieżach owiniętych płaszczami, i niósł je na barkach.

12,35 Synowie Izraela uczynili według tego, jak im nakazał Mojżesz, i wypożyczali od Egipcjan przedmioty srebrne i złote oraz szaty.

12,36 Pan wzbudził życzliwość Egipcjan dla Izraelitów, i pożyczylim. I w ten sposób Izraelici złupili Egipcjan.

12,37 I wyruszyli Izraelici z Ramses ku Sukkot w liczbie około sześciuset tysięcy mężów pieszych, prócz dzieci.

12,38 Także wielkie mnóstwo cudzoziemców wyruszyło z nimi, nadto owce i woły, i olbrzymi dobytek.

12,39 Z ciasta, które wynieśli z Egiptu, wypieklili niekwaszone placki, ponieważ się nie zakwasiło. Wypędzeni z Egiptu bez najmniejszej zwłoki, nie zdołali przygotować nawet zapasów na drogę.

12,40 A czas pobytu Izraelitów w Egipcie trwał czterysta trzydzieści lat.

12,41 I oto tego samego dnia, po upływie czterystu trzydziestu lat, wyszły wszystkie zastępy Pana z ziemi egipskiej.

12,42 Tej nocy czuwał Pan nad wyjściem synów Izraela z ziemi egipskiej. Dlatego noc ta winna być czuwaniem na cześć Pana dla wszystkich Izraelitów po wszystkie pokolenia.

12,43 Pan powiedział do Mojżesza i Aarona: Takie będzie prawo dotyczące Paschy: Żaden cudzoziemiec nie może jej spożywać.

12,44 Jednak niewolnik, nabyty za pieniądze, któregoś poddał obrzezaniu, może ją spożywać.

12,45 Obcokrajowiec i najemnik nie mogą jej spożywać.

12,46 W jednym i tym samym domu winna być spożyta. Nie można wynieść z tego domu żadnego kawałka mięsa na zewnątrz. Kości z niego łamać nie będziecie.

12,47 Całe zgromadzenie Izraela będzie to zachowywało.

12,48 Jeśliby cudzoziemiec przebywający u ciebie chciał obchodzić Paschę ku czci Pana, to musisz obrzezać wpierw wszystkich potomków jego domu, i wtedy dopiero dopuścić go możesz do obchodzenia Paschy, gdyż wówczas będzie miał prawa tubylców. Żaden jednak nieobrzezany nie może spożywać

12,49 Takie samo prawo będzie dla tubylców i dla cudzoziemców przebywających pośród was.

12,50 Wszyscy Izraelici uczynili tak, jak nakazał Pan Mojżeszowi i Aaronowi.

12,51 Tego samego dnia wywiódł Pan synów Izraela z ziemi egipskiej według ich zastępów.

13

13,01 Pan tak powiedział do Mojżesza:

13,02 Poświęćcie Mi wszystko pierworodne. U synów Izraela do Mnie należeć będą

pierwociny łona matczynego - zarówno człowiek, jak i zwierzę.

13,03 Mojżesz powiedział do ludu: Pamiętajcie o dniu tym, gdyście wyszli z Egiptu, z domu niewoli, gdyż potężną ręką wywiódł was Pan stamtąd: w tym to dniu nie wolno jeść chleba kwaszonego.

13,04 Dziś wychodzicie w miesiącu Abib.

13,05 Gdy zaś Pan wprowadzi cię do kraju Kananejczyka, Chetyty, Amoryty, Chiwwity, Jebusyty, jak poprzysiągł przodkom twoim dać im ziemię opływającą w mleko i miód, wtedy winieneś obchodzić to święto w tym samym miesiącu.

13,06 Przez siedem dni będziesz jadł chleb niekwaszony, a w dniu siódmym będzie dla ciebie święto ku czci Pana.

13,07 Tylko niekwaszony chleb można jeść w czasie tych siedmiu dni i nie będzie można ujrzeć u ciebie chleba kwaszonego ani nie będzie można ujrzeć u ciebie żadnego kwasu w twoich granicach.

13,08 W tym dniu będziesz opowiadał synowi swemu: Dzieje się tak ze względu na to, co uczynił Pan dla mnie w czasie wyjścia z Egiptu.

13,09 Będzie to dla ciebie znakiem na ręce i przypomnieniem między oczami, aby prawo Pana było w ustach twoich, gdyż ręką potężną wywiódł cię Pan z Egiptu.

13,10 I będziesz zachowywał to postanowienie w oznaczonym czasie rok w rok,

13,11 gdy Pan wprowadzi cię do kraju Kananejczyka, jak poprzysiągł tobie i przodkom twoim, i da go tobie.

13,12 I oddasz wszelkie pierwociny łona matki dla Pana i wszelki pierwszy płód bydła, jaki będzie u ciebie; co jest rodzaju męskiego, należy do Pana.

13,13 Lecz pierworodny płód osła wykupisz jagnięciem, a jeśli byś nie chciał wykupić, to musisz mu złamać kark. Pierworodnych ludzi z synów twych wykupisz.

13,14 Gdy cię syn zapyta w przyszłości: Co to oznacza? odpowiesz mu: Pan ręką mocną wywiódł nas z Egiptu, z domu niewoli.

13,15 Gdy faraon wzbraniał się nas uwolnić, Pan wybił wszystko, co pierworodne w ziemi egipskiej, zarówno pierworodne z ludzi, jak i z bydła, dlatego ofiaruję dla Pana męskie pierwociny łona matki i wykupuję pierworodnego mego syna.

13,16 Będzie to dla ciebie znakiem na ręce i ozdobą między oczami przypominając, że Pan potężną ręką wywiódł nas z Egiptu.

13,17 Gdy faraon uwolnił lud, nie wiódł go Bóg drogą prowadzącą do ziemi filistyńskiej, chociaż była najkrótsza. Powiedział bowiem Bóg: Żeby lud na widok czekających go walk nie żałował i nie wrócił do Egiptu.

13,18 Bóg więc prowadził lud okrężną drogą pustynną ku Morzu Czerwonemu, a Izraelici wyszli uzbrojeni z ziemi egipskiej.

13,19 Zabrał też Mojżesz ze sobą kość Józefa, gdyż ten przysięgą zobowiązał Izraelitów mówiąc: Wspomoże was niezawodnie Bóg, a wówczas zabierzcie stąd kości moje ze sobą.

13,20 Wyruszyli z Sukkot i rozbili obóz w Etam, na skraju pustyni.

13,21 A Pan szedł przed nimi podczas dnia, jako słup obłoku, by ich prowadzić drogą, podczas nocy zaś jako słup ognia, aby im świecić, żeby mogli iść we dnie i w nocy.

13,22 Nie ustępował przed ludu słup obłoku we dnie ani słup ognia w nocy.

14,01 Pan przemówił do Mojżesza tymi słowami:

14,02 Rozkaż Izraelitom, niech zawrócą i niech rozbiją obóz pod Pi-Hachiot pomiędzy Migdol a morzem, naprzeciw Baal-Sefon. Rozbijcie namioty naprzeciw tego miejsca nad morzem.

14,03 Faraon powie wtedy: Izraelici zabłądzili w kraju, a pustynia zamknęła im drogę.

14,04 Uczynię upartym serce faraona, i urządzi pościg za wami. Wtedy okażę potęgę moją nad faraonem i nad całym jego wojskiem. Poznają wówczas Egipcjanie, że Ja jestem Pan. I uczynili w ten sposób.

14,05 Gdy doniesiono królowi egipskiemu o ucieczce ludu, zmieniło się usposobienie faraona i jego sług względem niego i rzekli: Cóżśmy uczynili pozwalając Izraelowi opuścić naszą służbę?

14,06 Rozkazał wówczas faraon zaprzęgać swoje rydwany i zabrał ludzi swoich ze sobą.

14,07 Wziął sześćset rydwanów wyborowych oraz wszystkie inne rydwany egipskie, a na każdym z nich byli dzielni wojownicy.

14,08 Pan uczynił upartym serce faraona, króla egipskiego, który urządził pościg za Izraelitami. Ci jednak wyszli z podniesioną ręką.

14,09 Egipcjanie więc ścigali ich i dopędzili obozujących nad morzem - wszystkie konie i rydwany faraona, jeźdźcy i całe wojsko jego - pod Pi-Hachiot naprzeciw Baal-Sefon.

14,10 A gdy się zbliżył faraon, Izraelici podnieśli oczy, a ujrzawszy, że Egipcjanie ciągną za nimi, ogromnie się przerazili. Izraelici podnieśli głośnie wołanie do Pana.

14,11 Rzekli do Mojżesza: Czyż brakowało grobów w Egipcie, że nas tu przyprowadziłeś, abyśmy pomarli na pustyni? Cóż za usługę wyświadczyłeś nam przez to, że wyprowadziłeś nas z Egiptu?

14,12 Czyż nie mówiliśmy ci wyraźnie w Egipcie: Zostaw nas w spokoju, chcemy służyć Egipcjanom. Lepiej bowiem nam było służyć im, niż umierać na tej pustyni.

14,13 Mojżesz odpowiedział ludowi: Nie bójcie się! Pozostańcie na swoim miejscu, a zobaczycie zbawienie od Pana, jakie zgotuje nam dzisiaj. Egipcjan, których widzicie teraz, nie będziecie już nigdy oglądać.

14,14 Pan będzie walczył za was, a wy będziecie spokojni.

14,15 Pan rzekł do Mojżesza: Czemu głośno wołasz do Mnie? Powiedz Izraelitom, niech ruszają w drogę.

14,16 Ty zaś podnieś swą laskę i wyciągnij rękę nad morze i rozdziel je na dwoje, a wejdą Izraelici w środek na suchą ziemię.

14,17 Ja natomiast uczynię upartymi serca Egipcjan, że pójdą za nimi. Wtedy okażę moją potęgę wobec faraona, całego wojska jego, rydwanów i wszystkich jego jeźdźców.

14,18 A gdy okażę moją potęgę wobec faraona, jego rydwanów i jeźdźców, wtedy poznają Egipcjanie, że ja jestem Pan.

14,19 Anioł Boży, który szedł na przedzie wojsk izraelskich, zmienił miejsce i szedł na ich tyłach. Słup obłoku również przeszedł z przodu i zajął ich tyły,

14,20 stając między wojskiem egipskim a wojskiem izraelskim. I tam był obłok ciemnością, tu zaś oświecał noc. I nie zbliżyli się jedni do drugich przez całą noc.

14,21 Mojżesz wyciągnął rękę nad morze, a Pan cofnął wody gwałtownym wiatrem wschodnim, który wiał przez całą noc, i uczynił morze suchą ziemią. Wody się rozstąpiły,

14,22 a Izraelici szli przez środek morza po suchej ziemi, mając mur z wód po prawej i po lewej stronie.

14,23 Egipcjanie ścigali ich. Wszystkie konie faraona, jego rydwany i jeźdźcy weszli za nimi w środek morza.

14,24 O świcie spojrział Pan ze słupa ognia i ze słupa obłoku na wojsko egipskie i zmusił je do ucieczki.

14,25 I zatrzymał koła ich rydwanów, tak że z wielką trudnością mogli się naprzód posuwać. Egipcjanie krzyknęli: Uciekajmy przed Izraelem, bo w jego obronie Pan walczy z Egipcjanami.

14,26 A Pan rzekł do Mojżesza: Wyciągnij rękę nad morze, aby wody zalały Egipcjan, ich rydwany i jeźdźców.

14,27 Wyciągnął Mojżesz rękę nad morze, które o brzasku dnia wróciło na swoje miejsce. Egipcjanie uciekając biegli naprzeciw falom, i pogrążył ich Pan w środku morza.

14,28 Powracające fale zatopiły rydwany i jeźdźców całego wojska faraona, którzy weszli w morze, ścigając tamtych, nie ocalał z nich ani jeden.

14,29 Izraelici zaś szli po suchym dnie morskim, mając mur wodny po prawej i po lewej stronie.

14,30 W tym to dniu wybawił Pan Izraela z rąk Egipcjan. I widzieli Izraelici martwych Egipcjan na brzegu morza.

14,31 Gdy Izraelici widzieli wielkie dzieło, którego dokonał Pan wobec Egipcjan, ulękli się Pana i uwierzyli Jemu oraz Jego słudze Mojżeszowi.

15

15,01 Wtedy Mojżesz i Izraelici razem z nim śpiewali taką pieśń ku czci Pana: Będę śpiewał ku czci Pana, który wspaniale swą potęgę okazał, gdy konia i jeźdźca jego pogrążył w morzu.

15,02 Pan jest moją mocą i źródłem męstwa! Jemu zawdzięczam moje ocalenie. On Bogiem moim, uwielbiać Go będę, On Bogiem ojca mego, będę Go wywyższał.

15,03 Pan, mocarz wojny, Jahwe jest imię Jego.

15,04 Rzucił w morze rydwany faraona i jego wojsko. Wyborowi jego wodzowie zginęli w Morzu Czerwonym.

15,05 Przepaści ich ogarnęły, jak głaz runęli w głębinę.

15,06 Uwielbiona jest potęga prawicy Twojej, Panie, Prawica Twa, o Panie, starła nieprzyjaciół.

15,07 Pełen potęgi zniszczyłeś przeciwników Twoich, Twój gniew im okazałeś, a spalił ich jak słomę.

15,08 Pod tchnieniem Twoich nozdrzy spiętrzyły się wody, żywioły płynne stanęły jak wały, w pośrodku morza zakrzepły przepaści.

15,09 Mówił nieprzyjaciel: Będę ścigał, pochwycę, zdobycz podzielę, nasycę mą duszę, miecza dobędę, ręka moja ich zetrze.

15,10 Wionęło tchnienie Twoje i przykryło ich morze, zatonęli jak ołów pośród wód gwałtownych.

15,11 Któż jest pośród bogów równy Tobie, Panie, w blasku świętości, któż Ci jest podobny, straszliwy w czynach, cuda działający!

15,12 Prawicę swą wyciągnąłeś i pożarła ich ziemia.

15,13 Wiodłeś Twą łaską lud oswobodzony, przeprowadziłeś go Twą mocą w święte Twe mieszkanie.

15,14 Wieść tę narody przyjęły ze drżeniem, padł strach na mieszkańców filistyńskiej ziemi.

15,15 Przerazili się wtedy książęta Edomu, wodzów Moabu ogarnęła bojaźń, truchleją z trwogi wszyscy mieszkańcy Kanaanu.

15,16 Strach i przerażenie owładnęły nimi. Wobec siły ramienia Twego stali się jak kamień, aż przejdzie lud Twój, o Panie, aż przejdzie lud, któryś sobie nabył.

15,17 Wprowadziłeś ich i osadziłeś na górze twego dziedzictwa, w miejscu, które uczyniłeś swym mieszkaniem, w świątyni, którą założyły Twoje ręce, Panie.

15,18 Pan jest królem na zawsze, na wieki!

15,19 Gdy weszły w morze konie faraona z rydwanami i jeźdźcami, Pan przywiódł na nich z powrotem fale morskie, synowie zaś Izraela przeszli suchą nogą morze.

15,20 Miriam prorokini, siostra Aarona, wzięła bębenek do ręki, a wszystkie kobiety szły za nią w płasach i uderzały w bębenki.

15,21 A Miriam przyśpiewywała im: śpiewajmy pieśń chwały na cześć Pana, bo swą potęgę okazał, gdy konie i jeźdźców ich pogrążył w morzu.

15,22 Mojżesz polecił Izraelitom wyruszyć od Morza Czerwonego, i szli w kierunku pustyni Szur. Szli trzy dni przez pustynię, a nie znaleźli wody.

15,23 I przybyli potem do miejscowości Mara, i nie mogli pić wód, gdyż były gorzkie; przeto nadano temu miejscu nazwę Mara.

15,24 Szemrał lud przeciw Mojżeszowi i mówił: Cóż będziemy pili?

15,25 Mojżesz wołał do Pana, a Pan wskazał mu drewno. Wrzucił on je do wody, i stały się wody słodkie. Tam Pan ustanowił dla niego prawa i rozporządzenia i tam go doświadczał.

15,26 I powiedział: Jeśli wiernie będziesz słuchał głosu Pana, twego Boga, i będziesz wykonywał to, co jest słuszne w Jego oczach; jeśli będziesz dawał posłuch Jego przykazaniom i strzegł wszystkich Jego praw, to nie ukarzę cię żadną z tych plag, jakie zesłałem na Egipt, bo Ja, Pan,

15,27 Potem przybyli do Elim, gdzie było dwanaście źródeł i siedemdziesiąt palm. Tutaj to rozbili namioty nad wodą.

16,01 Następnie wyruszyli z Elim. Przybyło zaś całe zgromadzenie Izraelitów na pustynię Sin, położoną między Elim a Synajem, piętnastego dnia drugiego miesiąca od ich wyjścia z ziemi egipskiej.

16,02 I zaczęło szemrać na pustyni całe zgromadzenie Izraelitów przeciw Mojżeszowi i przeciw Aaronowi.

16,03 Izraelici mówili im: Obyśmy pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdzieśmy zasiadali przed garnkami mięsa i jadali chleb do sytości! Wyprowadziliście nas na tę pustynię, aby głodem umorzyć całą tę rzeszę.

16,04 Pan powiedział wówczas do Mojżesza: Oto ześlę wam chleb z nieba, na kształt deszczu. I będzie wychodził lud, i każdego dnia będzie zbierał według potrzeby dziennej. Chcę ich także doświadczyć, czy pójdą za moimi rozkazami czy też nie.

16,05 Lecz w dniu szóstym zrobią zapas tego, co przyniosą, a będzie to podwójna ilość tego, co będą zbierać codziennie.

16,06 Mojżesz i Aaron powiedzieli do społeczności Izraelitów: Tego wieczora ujrzycie, że to Pan wyprowadził was z ziemi egipskiej.

16,07 A rano ujrzycie chwałę Pana, gdyż usłyszał On, że szemrzecie przeciw Panu. Czymże my jesteśmy, że szemrzecie przeciw nam?

16,08 Mojżesz powiedział: Wieczorem Pan da wam mięso do jedzenia, a rano chleb do sytości, bo słyszał Pan szemranie wasze przeciw Niemu. Czymże bowiem my jesteśmy? Nie szemraliście przeciwko nam, ale przeciw Panu!

16,09 Mojżesz rzekł do Aarona: Powiedz całemu zgromadzeniu Izraelitów: Zbliźcie się do Pana, gdyż słyszał wasze szemrania.

16,10 W czasie przemowy Aarona do całego zgromadzenia Izraelitów spojrzeli ku pustyni i ukazała się im w obłoku chwała Pana.

16,11 I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowami:

16,12 Słyszałem szemranie Izraelitów. Powiedz im tak: O zmierzchu będziecie jeść mięso, a rano nasycicie się chlebem. Poznacie wtedy, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem.

16,13 Rzeczywiście wieczorem przyleciały przepiórki i pokryły obóz, a nazajutrz rano warstwa rosy leżała dokoła obozu.

16,14 Gdy się warstwa rosy uniosła ku górze, wówczas na pustyni leżało coś drobnego, ziarnistego, niby szron na ziemi.

16,15 Na widok tego Izraelici pytali się wzajemnie: Co to jest? - gdyż nie wiedzieli, co to było. Wtedy powiedział do nich Mojżesz: To jest chleb, który daje wam Pan na pokarm.

16,16 To zaś nakazał wam Pan: Każdy z was zbierze dla siebie według swej potrzeby, omer na głowę. Każdy z was przyniesie według liczby osób, które należą do jego namiotu.

16,17 Izraelici uczynili tak i zebrali jedni dużo, drudzy mało.

16,18 Gdy mierzyli swój zbiór omerem, to ten, który zebrał wiele, nie miał nic zbywającego, kto zaś za mało zebrał, nie miał żadnego braku - - każdy zebrał według swych potrzeb.

16,19 Następnie Mojżesz powiedział do nich: Niechaj nikt nie pozostawia nic z tego do

następnego rana.

16,20 Niektórzy nie posłuchali Mojżesza i pozostawili trochę na następne rano. Jednak tworzyły się robaki i nastąpiło gnicie. I rozgniewał się na nich Mojżesz.

16,21 Zbierali to każdego rana, każdy według swych potrzeb. Lecz gdy słońce goręcej przygrzewało, topniało.

16,22 W szóstym zaś dniu zbierali podwójną ilość pożywienia, dwa omery na każdego. I przybyli wszyscy przełożeni zgromadzenia, i donieśli to Mojżeszowi.

16,23 A on rzekł do nich: Oto, co Pan chciał wam powiedzieć: Dniem świętym spoczynku, szabatem poświęconym dla Pana, jest dzień jutrzejszy. Upieczcie, co chcecie upiec, i ugotujcie, co chcecie ugotować. Wszystko zaś, co wam zbywa, odłóżcie na dzień następny.

16,24 I odłożyli na następny dzień według nakazu Mojżesza. nie nastąpiło gnicie, ani też nie tworzyły się tam robaki.

16,25 Mojżesz powiedział: Jedzcie to dzisiaj, albowiem dzisiaj jest szabat ku czci Pana! Dzisiaj nie znajdziecie tego na polu.

16,26 Przez sześć dni możecie zbierać, jednak w dniu siódmym jest szabat i nie będzie nic tego dnia.

16,27 Niektórzy z ludu wyszli siódmego dnia, aby zbierać, ale nic nie znaleźli.

16,28 Wówczas Pan powiedział do Mojżesza: Jakże długo jeszcze będziecie się wzbraniali zachowywać moje nakazy i moje prawa?

16,29 Patrzcie! Pan nakazał wam szabat i dlatego w szóstym dniu dał wam pokarm na dwa dni. Każdy przeto z was pozostanie w domu! W dniu siódmym żaden z was niech nie opuszcza swego miejsca zamieszkania.

16,30 I stosownie do tego lud obchodził dnia siódmego szabat.

16,31 Dom Izraela nadał temu pokarmowi nazwę manna. Była ona biała jak ziarno kolendra i miała smak placka z miodem.

16,32 Mojżesz rzekł: Oto, co nakazał Pan: Napełnijcie omer i przechowajcie go dla waszych późniejszych pokoleń, aby ujrzeli pokarm, którym żywiłem was na pustyni po wyprowadzeniu z ziemi egipskiej.

16,33 Mojżesz rzekł do Aarona: Weź naczynie i napełnij je omerem manny, i złóż ją przed Panem, aby przechować ją dla waszych późniejszych pokoleń.

16,34 Aaron położył je przed świadectwem, aby przechować - jak to Pan nakazał Mojżeszowi.

16,35 Izraelici jedli mannę przez czterdzieści lat, aż przybyli do ziemi zamieszkałej. Jedli mannę, aż przybyli do granic ziemi Kanaan.

16,36 Omer zaś jest dziesiątą częścią efy.

17,01 Całe zgromadzenie Izraelitów wyruszyło na rozkaz Pana z pustyni Sin, aby przebyć dalsze etapy. Potem rozbili obóz w Refidim, gdzie lud nie miał wody do picia.

17,02 I kłócił się lud z Mojżeszem mówiąc: Daj nam wody do picia! Mojżesz odpowiedział im: Czemu kłóćcie się ze mną? I czemu wystawiacie Pana na próbę?

17,03 Ale lud pragnął tam wody i dlatego szemrał przeciw Mojżeszowi i mówił: Czy po to wyprowadziłeś nas z Egiptu, aby nas, nasze dzieci i nasze bydło wydać na śmierć z pragnienia?

17,04 Mojżesz wołał wtedy do Pana i mówił: Co mam uczynić z tym ludem? Niewiele brakuje, a ukamienują mnie!

17,05 Pan odpowiedział Mojżeszowi: Wyjdź przed lud i weź kilku ze starszych Izraela ze sobą. Weź w rękę laskę, którą uderzyłeś Nil, i idź.

17,06 Oto Ja stanę przed tobą na skale, na Horebie. Uderzysz w skałę, a wypłynie z niej woda, i lud zaspokoi swe pragnienie. Mojżesz uczynił tak na oczach starszyny izraelskiej.

17,07 I nazwał to miejsce Massa i Meriba, ponieważ tutaj kłócili się Izraelici i wystawiali Pana na próbę, mówiąc: Czy też Pan jest rzeczywiście wśród nas, czy nie?

17,08 Amalekici przybyli, aby walczyć z Izraelitami w Refidim.

17,09 Mojżesz powiedział wtedy do Jozuego: Wybierz sobie mężów i wyruszysz z nimi na walkę z Amalekitami. Ja jutro stanę na szczycie góry z laską Boga w ręku.

17,10 Jozue spełnił polecenie Mojżesza i wyruszył do walki z Amalekitami. Mojżesz, Aaron i Chur wyszli na szczyt góry.

17,11 Jak długo Mojżesz trzymał ręce podniesione do góry, Izrael miał przewagę. Gdy zaś ręce opuszczał, miał przewagę Amalekita.

17,12 Gdy ręce Mojżesza zdrewniały, wzięli kamień i położyli pod niego, i usiadł na nim. Aaron zaś i Chur podparli jego ręce, jeden z tej, a drugi z tamtej strony. W ten sposób aż do zachodu słońca były ręce jego stale wzniesione wysoko.

17,13 I tak zdołał Jozue pokonać Amalekitów i ich lud ostrzem miecza.

17,14 Pan powiedział wtedy do Mojżesza: Zapisz to na pamiątkę w księgę i wyryj to w pamięci Jozuego, że zgładzę zupełnie pamięć o Amalekicie pod niebem.

17,15 Potem Mojżesz zbudował ołtarz, który nazwał Pan-Nissi,

17,16 gdyż mówił: Ponieważ podniósł rękę na tron Pana, dlatego trwa wojna Pana z Amalekitą z pokolenia w pokolenie.

18

18,01 Teść Mojżesza, kapłan madianicki Jetro, usłyszał opowiadanie o tym wszystkim, co Bóg uczynił dla Mojżesza i dla Izraela, jego ludu, że Pan wyprowadził Izraelitów z Egiptu.

18,02 Wówczas Jetro, teść Mojżesza, wziął żonę Mojżesza Seforę, którą ten odesłał,

18,03 i dwóch jej synów. Jeden z nich miał imię Gersom, bo powiedział Mojżesz: Jestem cudzoziemcem w obcej ziemi.

18,04 Drugi zaś miał imię Eliezer, gdyż: Bóg mojego ojca był dla mnie pomocą i wyratował mię od miecza faraona.

18,05 Jetro, teść Mojżesza, przyszedł z synami jego i żoną do Mojżesza na pustynię, gdzie obozował wówczas pod górą Bożą.

18,06 I polecił donieść Mojżeszowi: Ja Jetro, twój teść, zdążam do ciebie z żoną twoją i z obu twoimi synami.

18,07 Wszedł Mojżesz naprzeciw teścia, oddał mu pokłon i ucałował go. Potem wypytywali się wzajemnie o powodzenie i udali się do obozu.

18,08 Mojżesz opowiedział swemu teściowi wszystko, co Pan uczynił faraonowi i Egipcjanom przez wzgląd na Izraela, oraz o wszystkich trudach, jakie ponieśli w czasie podróży, i jak Pan ich uwolnił.

18,09 I cieszył się Jetro ze wszystkiego dobra, jakie Pan wyświadczył Izraelowi, gdy go uwolnił z rąk Egipcjan.

18,10 I powiedział Jetro: Niech będzie uwielbiony Pan, który was uwolnił z rąk Egipcjan i z rąk faraona, On, który uwolnił lud z rąk Egipcjan.

18,11 Teraz wyznaję, że Pan jest większy niż wszyscy inni bogowie, gdyż w ten sposób ukarał tych, co się nimi pysznili.

18,12 Następnie Jetro, teść Mojżesza, złożył Bogu całopalenia i ofiary biesiadne. Aaron i wszyscy starsi z Izraela przyszli i brali udział z teściem Mojżesza w uczcie przed Bogiem.

18,13 Nazajutrz zasiadł Mojżesz, aby sądzić lud. I stał tłum przed Mojżeszem od rana do wieczora.

18,14 Gdy teść Mojżesza widział te wszystkie jego zajęcia z ludem, powiedział do niego: Czemu ty sam się zajmujesz sprawami ludu? Dlaczego sam zasiadasz na sąd, a cały lud musi stać przed tobą od rana do wieczora?

18,15 Mojżesz odpowiedział swemu teściowi: Lud przychodzi do mnie, aby się poradzić Boga.

18,16 Jeśli mają spór, to przychodzą do mnie i ja rozstrzygam pomiędzy stronami, oznajmiam prawa i przepisy Boże.

18,17 Wtedy teść Mojżesza powiedział do niego: Nie jest dobre to, co czynisz.

18,18 Zameęczysz siebie i lud, który przy tobie stoi, gdyż taka praca jest dla ciebie za ciężka, i sam jej nie możesz podołać.

18,19 Teraz posłuchaj rady, jakąci daję, a Bóg niechaj będzie z tobą: Sam bądź przedstawicielem swego ludu przed Bogiem i przedstawiaj Bogu jego sprawy.

18,20 Pouczaj lud dokładnie o przepisach i prawach, i pouczaj go o drodze, jaką winien chodzić, i o uczynkach, jakie winien spełniać.

18,21 A wyszukaj sobie z całego ludu dzielnych, bojących się Boga i nieprzekupnych mężów, którzy się brzydzą niesprawiedliwym zyskiem, i ustanów ich przełożonymi już to nad tysiącem, już to nad setką, już to nad pięćdziesiątką i nad dziesiątką,

18,22 aby mogli sądzić lud w każdym czasie. Ważniejsze sprawy winni tobie przedkładać, sprawy jednak mniejszej wagi sami winni załatwiać. Odciążysz się w ten sposób, gdyż z tobą poniosą ciężar.

18,23 Jeśli tak uczynisz, a Bóg cię do tego skłoni, podołasz, a także lud ten zadowolony powróci do siebie.

18,24 Mojżesz usłuchał rady swego teścia i uczynił wszystko, co mu powiedział.

18,25 Wybrał sobie Mojżesz z całego Izraela mężów dzielnych i ustanowił ich

kierownikami ludu, przełożonymi nad tysiącem, nad stoma, nad pięćdziesięcioma i nad dziesięcioma,

18,26 aby wyroki wydawali ludowi w każdym czasie, a tylko ważniejsze sprawy przedkładali Mojżeszowi, wszystkie lżejsze natomiast sami rozstrzygali.

18,27 Następnie Mojżesz odprawił teścia, który udał się do swego kraju.

19,01 Było to w trzecim miesiącu od wyjścia Izraelitów z Egiptu; w tym dniu przybyli oni na pustynię Synaj.

19,02 Wyruszyli z Refidim, a po przybyciu na pustynię Synaj rozbili obóz na pustyni. Izrael obozował tam naprzeciw góry.

19,03 Mojżesz wstąpił wtedy do Boga, a Pan zawołał na niego z góry i powiedział: Tak powiesz domowi Jakuba i to oznajmisz Izraelitom:

19,04 Wyście widzieli, co uczyniłem Egipcjowi, jak niosłem was na skrzydłach orlich i przywiodłem was do Mnie.

19,05 Teraz jeśli pilnie słuchać będziecie głosu mego i strzec mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich narodów, gdyż do Mnie należy cała ziemia.

19,06 Lecz wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym. Takie to słowa powiedz Izraelitom.

19,07 Mojżesz powrócił i zwołał starszych ludu, i przedstawił im wszystko, co mu Pan nakazał.

19,08 Wtedy cały lud jednogłośnie powiedział: Uczynimy wszystko, co Pan nakazał. Mojżesz przekazał Panu słowa ludu.

19,09 Pan rzekł do Mojżesza: Oto Ja przyjdę do ciebie w gęstym obłoku, aby lud słyszał, gdy będę rozmawiał z tobą, i uwierzył tobie na zawsze. A Mojżesz oznajmił Panu słowa ludu.

19,10 Pan powiedział do Mojżesza: Idź do ludu i każ im się przygotować na święto dziś i jutro. Niechaj wypiorą swoje szaty

19,11 i niech będą gotowi na trzeci dzień, bo dnia trzeciego zstąpi Pan na oczach całego ludu na górę Synaj.

19,12 Oznacz ludowi granice dokoła góry i powiedz mu: Strzeżcie się wstępować na górę i dotykać jej podnóża, gdyż kto by się dotknął góry, będzie ukarany śmiercią.

19,13 Nie dotknie go ręka, lecz winien być ukamienowany lub przebity strzałą. Człowiek ani bydło nie może być zachowane przy życiu. Gdy zaś zagrzmie trąba, wtedy niech podejną pod górę.

19,14 Wtedy Mojżesz zstąpił z góry i nakazał przygotować się ludowi. I wyprali swoje szaty.

19,15 Później powiedział ludowi: Bądźcie gotowi za trzy dni i nie zbliżajcie się do kobiet.

19,16 Trzeciego dnia rano rozległy się grzmoty z błyskawicami, a gęsty obłok rozpostarł się nad górą i rozległ się głos potężnej trąby, tak że cały lud przebywający w obozie drżał ze strachu.

19,17 Mojżesz wyprowadził lud z obozu naprzeciw Boga i ustawił u stóp góry.

19,18 Góra zaś Synaj była cała spowita dymem, gdyż Pan zstąpił na nią w ogniu i uniósł się dym z niej jakby z pieca, i cała góra bardzo się trzęsła.

19,19 Głos trąby się przeciągał i stawał się coraz donośniejszy. Mojżesz mówił, a Bóg odpowiadał mu wśród grzmotów.

19,20 Pan zstąpił na górę Synaj, na jej szczyt. I wezwał Mojżesza na szczyt góry, a Mojżesz wstąpił.

19,21 Pan rzekł do Mojżesza: Zstąp na dół i upomnij lud surowo, aby się nie zbliżał do Pana, chcąc Go zobaczyć, gdyż wielu z nich przypłaciłoby to życiem.

19,22 Także kapłani, którzy mogą kiedy indziej zbliżyć się do Pana, niech się oczyszczą, aby ich Pan nie pobił.

19,23 Wtedy rzekł Mojżesz do Pana: Lud nie będzie śmiał podejść do góry Synaj, gdyż zakazałeś mu tego surowo, mówiąc: Oznacz granicę około góry i ogłoś ją jako świętą.

19,24 Potem Pan powiedział do niego: Idź, zstąp na dół, a potem przyjdź ty i Aaron z tobą. Kapłani i lud nie mogą przejść granicy, aby wstąpić do Pana, bo by ich ukarał.

19,25 Mojżesz zszedł na dół do ludu i to mu oznajmił.

20

20,01 Wtedy mówił Bóg wszystkie te słowa:

20,02 Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

20,03 Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie!

20,04 Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią!

20,05 Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą.

20,06 Okazuję zaś łaskę aż do tysiącznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań.

20,07 Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czcnych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czcnych rzeczy.

20,08 Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić.

20,09 Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twe zajęcia.

20,10 Dzień zaś siódmy jest szabatem ku czci Pana, Boga twego. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani ty sam, ani syn twój, ani twoja córka, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec, który mieszka pośród twych bram.

20,11 W sześciu dniach bowiem uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabatu i uznał go za święty.

20,12 Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, dał ci.

20,13 Nie będziesz zabijał.

20,14 Nie będziesz cudzołożył.

20,15 Nie będziesz kradł.

20,16 Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek.

20,17 Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego.

20,18 Wtedy cały lud, słysząc grzmoty i błyskawice oraz głos trąby i widząc górę dymiącą, przeląkł się i drżał, i stał z daleka.

20,19 I mówili do Mojżesza: Mów ty z nami, a my będziemy cię słuchać! Ale Bóg niech nie przemawia do nas, abyśmy nie pomarli!

20,20 Mojżesz rzekł do ludu: Nie bójcie się! Bóg przybył po to, aby was doświadczyć i pobudzić do bojaźni przed sobą, żebyście nie grzeszyli.

20,21 Lud stał ciągle z daleka, a Mojżesz zbliżył się do ciemnego obłoku, w którym był Bóg.

20,22 Rzekł nadto Pan do Mojżesza: Tak powiesz Izraelitom: Wy sami widzieliście, że z nieba do was przemawiałem.

20,23 Nie będziecie sporządzać obok Mnie bożków ze srebra ani bożków ze złota nie będziecie sobie czynić.

20,24 Uczynisz Mi ołtarz z ziemi i będziesz składał na nim twoje całopalenia, twoje ofiary biesiadne z twojej trzody i z bydła na każdym miejscu, gdzie każę ci wspominać moje imię. Przyjdę do ciebie i będę ci błogosławił.

20,25 A jeśli uczynisz Mi ołtarz z kamieni, to nie buduj go z kamieni ciosowych, bo zbezcześnisz go, gdy przyłożysz do niego swoje dłuto.

20,26 Nie będziesz wstępował po stopniach do mojego ołtarza, żeby się nie odkryła nagość twoja.

21

21,01 Te są prawa, które im przedstawiś.

21,02 Jeśli kupisz niewolnika - Hebrajczyka, będzie ci służył sześć lat, w siódmym roku zwolnisz go bez wykupu.

21,03 Jeśli przyszedł sam, odejdzie sam, a jeśli miał żonę, odejdzie z żoną.

21,04 Lecz jeśli jego pan dał mu żonę, która zrodziła mu synów i córki, żona jak i dzieci będą należeć do pana, a on odejdzie sam.

21,05 A jeśliby niewolnik oświadczył wyraźnie: Miłuję mojego pana, moją żonę i moje dzieci i nie chcę odejść wolny,

21,06 wówczas zaprowadzi go pan przed Boga i zawiedzie do drzwi albo do bramy, i przekłuje mu pan jego ucho szydłem, i będzie niewolnikiem jego na zawsze.

21,07 Jeśliby ktoś sprzedał swą córkę w niewolę jako niewolnicę, nie odejdzie ona, jak odchodzą niewolnicy.

21,08 A jeśliby nie spodobała się panu, który przeznaczył ją dla siebie, niech pozwoli ją wykupić. Ale nie może jej sprzedać obcemu narodowi, gdyż byłoby to oszustwem wobec niej.

21,09 Jeśli zaś przeznaczył ją dla syna, to niech uczyni z nią, jak prawo nakazuje obejść

się z córkami.

21,10 Jeśli zaś weźmie sobie inną, nie może tamtej odmawiać pożywienia, odzieży i wspólnego mieszkania.

21,11 Jeśli nie spełni wobec niej tych trzech warunków, wówczas odejdzie ona wolna bez wykupu.

21,12 Jeśli kto tak uderzy kogoś, że uderzony umrze, winien sam być śmiercią ukarany.

21,13 W tym jednak wypadku, gdy nie czyhał na niego, a tylko Bóg dopuścił, że sam wpadł w ręce, wyznaczę ci miejsce, do którego będzie mógł uciekać zabójca.

21,14 Jeśli zaś ktoś posunąłby się do tego, że bliźniego zabiłby podstępnie, oderwiesz go nawet od mego ołtarza, aby ukarać śmiercią.

21,15 Kto by uderzył swego ojca albo matkę, winien być ukarany śmiercią.

21,16 Kto by porwał człowieka i sprzedał go, albo znaleziono by go jeszcze w jego ręku, winien być ukarany śmiercią.

21,17 Kto by złorzeczył ojcu albo matce, winien być ukarany śmiercią.

21,18 Kto by w kłótni uderzył bliźniego kamieniem albo pięścią, ale go nie zabił, tylko zmusił do pozostania w łóżku,

21,19 to gdy ten wstanie i będzie o lasce chodził na dworze, ten, który go uderzył, będzie wolny i tylko mu wynagrodzi przerwę w pracy, i dołoży starań, żeby go wyleczyć.

21,20 Kto by pobił kijem swego niewolnika lub niewolnicę, tak iżby zmarli pod jego ręką, winien być surowo ukarany.

21,21 A jeśli by pozostali przy życiu jeden czy dwa dni, to nie będzie podlegał karze, gdyż są jego własnością.

21,22 Gdyby mężczyźni bijąc się uderzyli kobietę brzemienną powodując poronienie, ale bez jakiegokolwiek szkody, to winny zostanie ukarany grzywną, jaką na nich nałoży mąż tej kobiety, i wypłaci ją za pośrednictwem sędziów polubownych.

21,23 Jeżeli zaś ona poniesie jakąś szkodę, wówczas on odda życie za życie,

21,24 oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę,

21,25 oparzenie za oparzenie, ranę za ranę, siniec za siniec.

21,26 Jeśli by ktoś uderzył niewolnika lub niewolnicę w oko i spowodował jego utratę, winien za oko obdarzyć ich wolnością.

21,27 Również gdyby wybił ząb niewolnikowi swemu lub niewolnicy, winien za ząb uczynić ich wolnymi.

21,28 Jeśli by wół pobódł mężczyznę lub kobietę tak, iż ponieśli by śmierć, wówczas wół musi być ukamienowany, lecz nie wolno spożyć jego mięsa, właściciel zaś wołu będzie wolny od kary.

21,29 Gdy jednak wół bódł i dawniej, i zwracano uwagę na to właścicielowi, a on go nie pilnował, tak iż wół zabiłby mężczyznę lub kobietę, to nie tylko wół winien być ukamienowany, ale też i właściciel jego winien ponieść śmierć.

21,30 Gdyby zaś nałożono mu zapłatę, to winien za swoje życie dać taki okup, jaki mu nałożą.

21,31 Jeśli by wół pobódł chłopca lub dziewczynę, to też winno się postąpić według takiego samego przepisu.

21,32 Gdyby zaś wół zabódł niewolnika lub niewolnicę, jego właściciel winien wypłacić

ich panu trzydzieści syklów srebrnych, wół zaś będzie ukamienowany.

21,33 Jeśliby ktoś zostawił cysternę odkrytą albo jeśliby ktoś wykopał cysternę, a nie przykrył jej, i wpadł tam wół lub osioł,

21,34 właściciel cysterny winien dać właścicielowi bydłęcia odszkodowanie w pieniądzech, a zwierzę będzie należało do niego.

21,35 Gdyby wół jednego właściciela uderzył wołu innego właściciela i zabiłby go, wówczas sprzedadzą żywego wołu i podzielą się zapłatą za niego, podzielą się też zabitym wołem.

21,36 Lecz gdyby było wiadomo, że wół ten bódl od dawna, a jego właściciel go nie pilnował, wówczas odda on wołu za wołu, zabity zaś wół będzie należał do niego.

21,37 Jeśliby ktoś ukradł wołu lub owcę i zabiłby je lub sprzedał, wówczas zwróci pięć wołów za jednego wołu i cztery jagnięta za jedną owcę.

22

22,01 Gdyby pochwycił ktoś złodzieja w czasie włamywania się w nocy i pobił go tak, iżby umarł, nie będzie winien krwi.

22,02 Ale gdyby to uczynił po wschodzie słońca, będzie winien krwi. Złodziej poniesie karę. Jeśli nic nie ma, czym by zapłacił, to należy go sprzedać za taką samą sumę, jaką skradł.

22,03 Jeśli to, co ukradł, znajdzie się u niego żywe, czy to wół, czy osioł, czy owca, odda w podwójnej ilości.

22,04 Jeśliby ktoś wypasł pole lub winnicę i wypuścił bydło, niszcząc cudze pole, wówczas wynagrodzi tym, co ma najlepszego na swoim polu i w swojej winnicy.

22,05 Jeśli powstanie ogień i ogarnie ciernie ogrodzenia, i spali stertę zboża albo stojące na pniu zboże, albo pole, wówczas ten, co wzniecił pożar, winien wynagrodzić szkody.

22,06 Jeśliby ktoś dał drugiemu pieniądze lub przedmioty wartościowe na przechowanie i zostałyby to skradzione w domu tego człowieka, a złodziej zostanie wykryty, winien wypłacić dwukrotne odszkodowanie.

22,07 Jeśliby nie wykryto złodzieja, to wówczas stawia się właściciel domu przed Bogiem i przysięgnie, że nie wyciągnął ręki po dobro drugiego.

22,08 We wszelkiej sprawie poszkodowania dotyczącego wołu, osła, owcy, odzieży, jakiegokolwiek zguby, o której ktoś powie, że to jego własność, sprawa obydwu winna być przedłożona Bogu, a którego Bóg uzna winnym, ten zwróci drugiemu w podwójnej ilości.

22,09 Jeśliby ktoś powierzył drugiemu pieczę nad osłem, wołem, owcą lub nad jakimkolwiek innym zwierzęciem, a ono padło lub okaleczyło się, lub zostało uprowadzone, a nie ma na to świadka,

22,10 to sprawę między obiema stronami rozstrzygnie przysięga na Pana, że przechowujący nie wyciągnął ręki po dobro drugiego, i właściciel przyjmie, co pozostało, a tamten nie będzie płacił odszkodowania.

22,11 Jeśli zaś to zostało skradzione, zapłaci właścicielowi.

22,12 Jeśli owo bydłę zostało rozszarpane przez jakieś dzikie zwierzę, to przyniesie je jako dowód i nie musi uiszczać odszkodowania za rozszarpane.

22,13 Gdyby ktoś wynajął od drugiego zwierzę, a ono się okaleczyło lub padło w nieobecności właściciela, winien uiszczyć odszkodowanie.

22,14 Gdy jednak stało się to w obecności właściciela, to nie będzie dawał odszkodowania w tym wypadku, gdy zwierzę było wynajęte, bo dał cenę wynajmu.

22,15 Jeśli ktoś uwiódł dziewczę jeszcze nie zaręczoną i obcował z nią, uiszcza rodzinie opłatę składaną przy zaślubinach i weźmie ją za żonę.

22,16 Jeśli by się ojciec nie zgodził mu jej oddać, wówczas winien zapłacić tyle, ile wynosi opłata składana przy zaślubinach dziewczyc.

22,17 Nie pozwolisz żyć czarownicy.

22,18 Ktokolwiek by obcował ze zwierzęciem, winien być ukarany śmiercią.

22,19 Ktokolwiek by składał ofiary innym bogom poza samym Panem, podlega klątwie.

22,20 Nie będziesz gnębił i nie będziesz uciskał cudzoziemców, bo wy sami byliście cudzoziemcami w ziemi egipskiej.

22,21 Nie będziesz krzywdził żadnej wdowy i sieroty.

22,22 Jeśli byś ich skrzywdził i będą Mi się skarżyli, usłyszę ich skargę,

22,23 zapali się gniew mój, i wygubię was mieczem i żony wasze będą wdowami, a dzieci wasze sierotami.

22,24 Jeśli pożyczysz pieniądze ubogiemu z mojego ludu, żyjącemu obok ciebie, to nie będziesz postępował wobec niego jak lichwiarz i nie karzesz mu płacić odsetek.

22,25 Jeśli weźmiesz w zastaw płaszcz twego bliźniego, winieneś mu go oddać przed zachodem słońca,

22,26 bo jest to jedyna jego szata i jedyne okrycie jego ciała podczas snu. I jeśli by się on żalił przede Mną, usłyszę go, bo jestem litościwy.

22,27 Nie będziesz bluźnił Bogu i nie będziesz złorzeczył temu, który rządzi twoim ludem.

22,28 Nie będziesz się ociążał z ofiarą z obfitości zbiorów i soku wyciskanego w tłoczni. I oddasz Mi twego pierworodnego syna.

22,29 To samo uczynisz z pierworodnym z bydła i trzody. Przez siedem dni będzie przy matce swojej, a dnia ósmego oddasz je Mnie.

22,30 Będziecie dla Mnie ludźmi świętymi. Nie będziecie spożywać mięsa zwierzęcia rozszarpanego przez dzikie zwierzęta, ale je rzucicie psom.

23

23,01 Nie będziesz rozgłaszał fałszywych wieści i nie dołożysz ręki, ażeby z niesprawiedliwymi ludźmi świadczyć na korzyść bezprawia.

23,02 Nie łącz się z wielkim tłumem, aby wyrządzić zło. A zeznając w sądzie, nie stawaj po stronie tłumy, aby przechylić wyrok.

23,03 A także w procesie nie miej względów dla bogatych.

23,04 Jeśli spotkasz wołu twego wroga albo jego osła błakającego się, odprowadź je do niego.

23,05 Jeśli ujrzysz, że osioł twego wroga upadł pod swoim ciężarem, nie ominiesz, ale razem z nim przyjdiesz mu z pomocą.

23,06 Nie pozwolisz wydać przewrotnego wyroku na ubogiego, który się zwraca do ciebie w swym procesie.

23,07 Oddalisz sprawę kłamliwą i nie wydasz wyroku śmierci na niewinnego i sprawiedliwego, bo Ja nie uniewinnię nieprawego.

23,08 Nie będziesz przyjmował podarków, ponieważ podarki zaślepiają dobrze widzących i są zgubą spraw słusznych.

23,09 Nie będziesz uciskał cudzoziemców, gdyż znacie życie cudzoziemców, bo sami byliście cudzoziemcami w Egipcie.

23,10 Przez sześć lat będziesz obsiewał ziemię i zbierał jej płody,

23,11 a siódmego pozwolisz jej leżeć odłogiem i nie dokonasz zbioru, aby mogli jeść ubodzy z twego ludu, a resztę zjedzą dzikie zwierzęta. Tak też postąpisz z twoją winnicą i z twoim ogrodem oliwnym.

23,12 Sześć dni będziesz pracował, a dnia siódmego zaprzestaniesz pracy, aby odpoczęły twój wół i osioł i odetchnęli syn twojej niewolnicy i cudzoziemiec.

23,13 Przestrzegajcie wszystkiego, co wam powiedziałem, a imienia bogów obcych nie wymieniajcie, by nikt nie słyszał ich z ust waszych.

23,14 Trzy uroczyste święta będziesz dla Mnie obchodził w każdym roku.

23,15 Obchodząc święto Przaśników będziesz jadł, jak ci to nakazałem, przez siedem dni chleb z niekwaszonej mąki, w oznaczonym dniu miesiąca Abib, gdyż w tym miesiącu wyszedłeś z Egiptu. I nie powinniście pokazywać się przede Mną z próżnymi rękami.

23,16 I święto Żniw pierwszych twoich zbiorów z tego, co posiałeś na roli, oraz święto Zbiorów na końcu roku, gdy zbierzesz z pola twój plon.

23,17 Trzy razy w roku zjawić się winien każdy twój mężczyzna przed Panem, Bogiem swoim.

23,18 Nie będziesz składał krwi mojej ofiary z chlebem kwaszonym i nie będziesz przechowywał do rana tłuszczu mojej świątecznej ofiary.

23,19 Przyniesiesz do domu Boga twego, Pana, pierwociny z płodów ziemi. I nie będziesz gotował koźlęcia w mleku jego matki.

23,20 Oto Ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twojej drogi i doprowadził cię do miejsca, które ci wyznaczyłem.

23,21 Szanuj go i bądź uważny na jego słowa. Nie sprzeciwiaj się mu w niczym, gdyż nie przebaczy waszych przewinień, bo imię moje jest w nim.

23,22 Jeśli będziesz wiernie słuchał jego głosu i wykonywał to wszystko, co ci polecam, będę nieprzyjacielem twoich nieprzyjaciół i będę odnosił się wrogo do odnoszących się tak do ciebie.

23,23 Mój anioł poprowadzi cię i zaprowadzi do Amoryty, Chetyty, Peryzzyty, Kananejczyka, Chiwwity, Jebusyty, a Ja ich wygładzę.

23,24 Nie będziesz oddawał pokłonu ich bogom i nie będziesz ich czcił. Nie będziesz

postępował według ich postępów, lecz zburzysz zupełnie i bezlitośnie połamiesz w kawałki ich stele.

23,25 Będziecie oddawać cześć Panu, Bogu waszemu, gdyż pobłogosławi twój chleb i twoją wodę. Oddalę od ciebie wszelką chorobę.

23,26 Żadna kobieta w twoim kraju nie będzie miała przedwczesnego porodu i żadna nie będzie bezdzietna. Liczbę dni twojego życia uczynię pełną.

23,27 Lęk wzbudzę przed tobą oraz przyprawię o przerażenie wszelki lud, do którego przyjdiesz. Sprawię, że będą uciekać przed tobą wszyscy twoi nieprzyjaciele.

23,28 Ja zaś pošlę przed tobą szerszenie, które wypędzą Chiwwitę, Kananejczyka i Chetytę sprzed ciebie.

23,29 Nie wypędzę go sprzed ciebie w jednym roku, aby kraj nie stał się pustkowiem i nie rozmnożył się w nim dziki zwierz na twoją szkodę.

23,30 Będę ich wypędzał sprzed ciebie stopniowo, aż się rozrośniesz i będziesz mógł objąć kraj w posiadanie.

23,31 Ustanowię granice twego kraju od Morza Czerwonego do morza filistyńskiego, od pustyni aż do Rzeki. Oddam w ręce wasze mieszkańców tego kraju, a ty ich przepędzisz spośród was.

23,32 Nie będziesz zawierał przymierza z nimi ani z ich bogami.

23,33 Nie mogą mieszkać w twoim kraju, gdyż przywiedliby cię do grzechu przeciw Mnie. Mógłbyś oddawać cześć ich bogom, co byłoby dla ciebie zgubą.

24

24,01 I rzekł Pan do Mojżesza: Wstąp do Pana, ty, Aaron, Nadab, Abihu i siedemdziesięciu ze starszych Izraela i oddajcie pokłon z daleka.

24,02 Mojżesz sam zbliży się do Pana, lecz oni się nie zbliżą i lud nie wstąpi z nim.

24,03 Wrócił Mojżesz i obwieścił ludowi wszystkie słowa Pana i wszystkie Jego zlecenia. Wtedy cały lud odpowiedział jednogłośnie: Wszystkie słowa, jakie powiedział Pan, wypełnimy.

24,04 Spisał więc Mojżesz wszystkie słowa Pana. Nazajutrz wcześniej rano zbudował ołtarz u stóp góry i postawił dwanaście stel, stosownie do liczby dwunastu pokoleń Izraela.

24,05 Potem polecił młodzieńcom izraelskim złożyć Panu ofiarę całopalną i ofiarę biesiadną z cielców.

24,06 Mojżesz zaś wziął połowę krwi i wylał ją do czar, a drugą połowę krwi skropił ołtarz.

24,07 Wtedy wziął Księgę Przymierza i czytał ją głośno ludowi. I oświadczyli: Wszystko, co powiedział Pan, uczynimy i będziemy posłuszni.

24,08 Mojżesz wziął krew i pokropił nią lud, mówiąc: Oto krew przymierza, które Pan zawarł z wami na podstawie wszystkich tych słów.

24,09 Wstąpił Mojżesz wraz z Aaronem, Nadabem, Abihu i siedemdziesięciu starszymi

Izraela.

24,10 Ujrzeni Boga Izraela, a pod Jego stopami jakby jakieś dzieło z szafirowych kamieni, świecących jak samo niebo.

24,11 Na wybranych Izraelitów nie podniósł On swej ręki, mogli przeto patrzeć na Boga. Potem jedli i pili.

24,12 Pan rzekł do Mojżesza: Wstąp do Mnie na górę i pozostań tam, a dam ci tablice kamienne, Prawo i przykazania, które napisałem, aby ich pouczyć.

24,13 Wstał więc Mojżesz i Jozue, jego pomocnik, i wstąpił Mojżesz na górę Bożą.

24,14 Powiedział zaś tak do starszyny: Pozostańcie tu, aż wrócimy do was. Oto macie Aarona i Chura. Kto miałby jakąś sprawę do załatwienia, może się zwrócić do nich.

24,15 Gdy zaś Mojżesz wstąpił na górę, obłok ją zakrył.

24,16 Chwała Pana spoczęła na górze Synaj, i okrywał ją obłok przez sześć dni. W siódmym dniu Pan przywołał Mojżesza z pośrodku obłoku.

24,17 A wygląd chwały Pana w oczach Izraelitów był jak ogień pożerający na szczycie góry.

24,18 Mojżesz wszedł w środek obłoku i wstąpił na górę. I pozostał Mojżesz na górze przez czterdzieści dni i przez czterdzieści nocy.

25

25,01 Pan tak przemówił do Mojżesza:

25,02 Powiedz Izraelitom, aby zebrali dla Mnie daninę. Od każdego człowieka, którego skłoni do tego serce, przyjmijcie dla mnie daninę.

25,03 Macie zaś przygotować dla Mnie jako daninę: złoto, srebro i brąz,

25,04 purpurę fioletową i czerwoną, karmazyn, bisior i sierść kozią;

25,05 baranie skóry barwione na czerwono i skóry z delfinów oraz drzewo akacjowe;

25,06 oliwę do świecznika, wonności do wyrobu oleju namaszczenia i pachnących kadzideł;

25,07 kamienie onyksowe i inne drogie kamienie dla ozdobienia efodu i pectorału.

25,08 I uczynią Mi święty przybytek, abym mógł zamieszkać pośród was.

25,09 Budowę zaś przybytku i wykonanie wszelkich jego sprzętów przeprowadzicie dokładnie według tego, co ci ukażę.

25,10 I uczynią arkę z drzewa akacjowego; jej długość będzie wynosiła dwa i pół łokcia; jej wysokość półtora łokcia i jej szerokość półtora łokcia.

25,11 I pokryjesz ją szczerym złotem wewnątrz i zewnątrz, i uczynisz na niej dokoła złote wieńce.

25,12 Odlejesz do niej cztery pierścienie ze złota i przymocujesz je do czterech jej krawędzi: dwa pierścienie do jednego jej boku i dwa do drugiego jej boku.

25,13 Rozkażesz zrobić drążki z drzewa akacjowego i pokryjesz je złotem.

25,14 I włożysz drążki te do pierścieni po obu bokach arki celem przenoszenia jej.

25,15 Drążki pozostaną w pierścieniach arki i nie będą z nich wyjmowane.

25,16 I włożysz do arki świadectwo, które dam tobie.

25,17 I uczynisz przeblągalnię ze szczerego złota: długość jej wynosić będzie dwa i pół łokcia, szerokość zaś półtora łokcia;

25,18 dwa też cheruby wykujesz ze złota. Uczynisz zaś je na obu końcach przeblągalni.

25,19 Jednego cheruba uczynisz na jednym końcu, a drugiego cheruba na drugim końcu przeblągalni. Uczynisz cheruby na końcach górnych.

25,20 Cheruby będą miały rozpostarte skrzydła ku górze i zakrywać będą swymi skrzydłami przeblągalnię, twarze zaś będą miały zwrócone jeden ku drugiemu. I ku przeblągalni będą zwrócone twarze cherubów.

25,21 Umieścisz przeblągalnię na wierzchu arki, w arce zaś złożysz świadectwo, które dam tobie.

25,22 Tam będę się spotykał z tobą i sponad przeblągalni i spośród cherubów, które są ponad Arką świadectwa, będę z tobą rozmawiał o wszystkich nakazach, które dam za twoim pośrednictwem Izraelitom.

25,23 Uczynisz też stół z drzewa akacjowego; jego długość będzie wynosić dwa łokcie, jego szerokość jeden łokieć, a jego wysokość półtora łokcia.

25,24 Pokryjesz go szczerym złotem i uczynisz dokoła wieniec złoty.

25,25 I uczynisz wokoło listwę na cztery palce szeroką i zrobisz wieniec złoty dokoła dla tej listwy.

25,26 Uczynisz następnie cztery pierścienie złote i przyprawisz je do czterech końców, gdzie się znajdują jego nogi.

25,27 Blisko listwy będą się znajdować cztery pierścienie do włożenia w nie drążków do przenoszenia stołu.

25,28 A zrobisz te drążki z drzewa akacjowego i pokryjesz je złotem. I będzie się przenosiło stół za ich pomocą.

25,29 Uczynisz także misy i czasze, dzbanki i patery do składania ofiar płynnych. Uczynisz je ze szczerego złota.

25,30 Będiesz zawsze kładł na stole przede Mną chleby pokładne.

25,31 Zrobisz też świecznik ze szczerego złota. Z tej samej bryły wykujesz świecznik wraz z jego podstawą i jego trzonem; jego kielichy, pąki i kwiaty będą z jednej bryły.

25,32 Sześć ramion będzie wychodzić z jego boków; trzy ramiona świecznika z jednego jego boku i trzy ramiona świecznika z drugiego jego boku.

25,33 Trzy kielichy kształtu kwiatów migdałowych z pąkami i kwiatami będą na jednym ramieniu, i trzy kielichy z pąkami i kwiatami kształtu kwiatów migdałowych - na drugim ramieniu. Tak będzie na sześciu ramionach wychodzących ze świecznika.

25,34 Na świeczniku zaś będą cztery kielichy kształtu kwiatów migdałowych z pąkami i kwiatami.

25,35 A pąk jeden będzie pod dwoma wychodzącymi z niego ramionami z jednej bryły i pąk jeden pod dwoma następnymi ramionami świecznika z jednej bryły. Tak niech będzie pod sześcioma ramionami wychodzącymi ze świecznika.

25,36 Pąki te i ramiona będą wychodzić z samego świecznika i będą wykonane z jednej bryły szczerego złota.

25,37 I uczynisz siedem lamp, i ustawisz te lampy w ten sposób, ażeby oświecały tę

stronę, która jest przed nimi.

25,38 Szczypce też i naczynia do knotów uczynisz ze szczerego złota.

25,39 Z talentu szczerego złota należy wykonać świecznik i wszystkie przybory należące do niego.

25,40 Uważaj zaś pilnie, aby go wykonać według wzoru, jaki zobaczyłeś na górze.

26

26,01 Uczynisz przybytek z dziesięciu tkanin: uczynisz go z kręconego bisioru, z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu - z cherubami wykonanymi przez biegłego tkacza.

26,02 Długość poszczególnej tkaniny winna wynosić dwadzieścia osiem łokci, a szerokość poszczególnej tkaniny cztery łokcie; wszystkie zaś tkaniny winny mieć jednakowe wymiary.

26,03 Pięć tkanin będzie powiązanych ze sobą - jedna z drugą, podobnie drugie pięć tkanin będzie powiązanych ze sobą jedna z drugą.

26,04 I przyszyjesz wstążki z fioletowej purpury na brzegach jednej tkaniny, gdzie winna być spięta, i tak też uczynisz na brzegach ostatniej tkaniny, gdzie winna być spięta.

26,05 Pięćdziesiąt zaś wstążek przyszyjesz do jednej tkaniny i pięćdziesiąt wstążek przyszyjesz do drugiej tkaniny w miejscu, w którym mają być spięte, tak żeby wstążki były przyszyte naprzeciw siebie.

26,06 Ponadto przyszyjesz pięćdziesiąt złotych kółek i zwiążesz tkaniny przy pomocy tych kółek, i przybytek będzie stanowił jedną całość.

26,07 Następnie uczynisz nakrycie przybytku z koziej sierści, a uczynisz je z jedenastu mniejszych nakryć.

26,08 Długość jednego nakrycia będzie wynosiła trzydzieści łokci, a szerokość jednego nakrycia cztery łokcie, i wszystkie jedenaście nakryć będą miały jednakowe wymiary.

26,09 Powiążesz ze sobą pięć nakryć osobno, a pozostałe sześć osobno. Jednakże szóste nakrycie, które ma wisieć u wejścia do przybytku, złożysz we dwoje.

26,10 I przyszyjesz pięćdziesiąt wstążek na brzegach jednego nakrycia w miejscu, w którym mają być spięte, i pięćdziesiąt wstążek na brzegach drugiego nakrycia w miejscu, w którym mają być spięte.

26,11 Ponadto przyszyjesz pięćdziesiąt kółek z brązu i nałożysz kółka na wstążki, i w ten sposób zwiążesz nakrycia przybytku ze sobą, że utworzą jedną całość.

26,12 To zaś, co zbywa z przykryć namiotu, mianowicie połowa przykrycia zbywająca, będzie zwisać na tylnej stronie przybytku.

26,13 Z tego zaś, co zbywa z długości przykryć, będzie zwisać jeden łokieć po obu stronach przybytku i tak będzie mu służyło za przykrycie.

26,14 Oprócz tego uczynisz nakrycie na namiot ze skór baranich, barwionych na czerwono, i w końcu nakrycie na wierzch ze skór delfinów.

26,15 Przygotujesz też deski na przybytek z drzewa akacjowego i ustawisz je pionowo.

- 26,16 Wysokość desek wynosić będzie dziesięć łokci, a szerokość jednej deski półtora łokcia.
- 26,17 Każda deska będzie miała dwa czopy osadzone jeden naprzeciw drugiego: tak zrobisz przy wszystkich deskach przybytku.
- 26,18 I przygotujesz deski na przybytek: dwadzieścia desek na ścianę południową - po stronie prawej.
- 26,19 I czterdzieści podstaw srebrnych sporządzisz, pod każdą deskę dwie podstawy na oba jej czopy.
- 26,20 I po drugiej stronie przybytku, na ścianę północną, uczynisz dwadzieścia desek.
- 26,21 A do nich czterdzieści podstaw srebrnych; po dwie podstawy na każdą deskę.
- 26,22 A dla tylnej części przybytku sporządzisz sześć desek.
- 26,23 Przy narożnikach tylnej ściany przybytku postawisz dwie deski.
- 26,24 Deski będą przystawały szczelnie do siebie u dołu, a u góry równie szczelnie będą połączone za pomocą jednego pierścienia, i tak będzie także z deskami przy obu innych narożnikach.
- 26,25 I tak będzie osiem desek, a podstaw srebrnych szesnaście, dwie podstawy pod każdą deskę.
- 26,26 I zrobisz poprzeczki do powiązania desek z drzewa akacjowego, pięć dla desek jednej strony przybytku
- 26,27 i pięć poprzeczek dla desek drugiej strony przybytku, pięć też poprzeczek na tylną, zachodnią ścianę przybytku.
- 26,28 Poprzeczka umieszczona pośrodku desek przechodzić będzie od końca do końca.
- 26,29 Deski pokryjesz złotem, a pierścienie dla osadzania drewnianych wiązań zrobisz ze złota i pokryjesz poprzeczki złotem.
- 26,30 Postawisz przybytek według wzoru, który ci ukazałem na górze.
- 26,31 Zrobisz też zasłonę z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu i z kręconego bisioru, z cherubami wyhaftowanymi przez biegłego tkacza.
- 26,32 I zawieszisz ją na czterech słupach z drzewa akacjowego, pokrytych złotem. Haczyki do zasłony będą ze złota, a cztery podstawy ze srebra.
- 26,33 Powieszisz zaś zasłonę na kółkach i umieścisz wewnątrz poza zasłoną Arkę świadectwa, i będzie oddzielała zasłona Miejsce święte od Najświętszego.
- 26,34 I położysz przebłagalnię na Arce świadectwa w Miejscu Najświętszym.
- 26,35 Umieścisz przed zasłoną stół i naprzeciw stołu po południowej stronie przybytku świecznik, stół zaś umieścisz po stronie północnej.
- 26,36 Każesz też sporządzić zasłonę przy wejściu do przybytku z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu i kręconego bisioru, wielobarwnie wyszywaną.
- 26,37 I zawieszisz też przy wejściu do przybytku zasłonę na pięciu słupach z drzewa akacjowego i pokryjesz je złotem, i będą haczyki do niej ze złota. I odlejesz do nich pięć podstaw z brązu.

27,01 I zbudujesz ołtarz z drzewa akacjowego, mający pięć łokci długości i pięć łokci szerokości. Ołtarz będzie więc kwadratowy, a wysoki na trzy łokcie.

27,02 I uczynisz rogi w czterech narożnikach ołtarza, a będą wystawały z niego wwyż, i pokryjesz go brązem.

27,03 I zrobisz popielnice do zsypywania zatłuszczonego popiołu oraz łopatkę, kropielnicę, widełki i kadzielnicę. Wszystkie te przybory wykonasz z brązu.

27,04 Z brązu też wykonasz kratę do ołtarza w formie siatki, a nad tą siatką na czterech rogach zrobisz cztery pierścienie.

27,05 Umocujesz je u dołu pod obramowaniem, tak żeby siatka sięgała do połowy ołtarza.

27,06 I zrobisz drążki do ołtarza z drzewa akacjowego i pokryjesz je brązem.

27,07 A będzie się wkładało drążki te do pierścieni i będą one po obu bokach ołtarza w czasie przenoszenia go.

27,08 Uczynisz go z desek tak, aby był wydrążony wewnątrz, według wzoru, jaki ci ukazałem na górze.

27,09 Następnie zbudujesz dziedziniec przybytku. Zasłony dziedzińca z kręconego bisioru po stronie południowej będą sto łokci długie,

27,10 a do tego dwadzieścia słupów i dwadzieścia podstaw z brązu oraz haczyki i klamry ze srebra.

27,11 Tak samo po stronie północnej zasłony będą sto łokci długie, a ponadto dwadzieścia słupów, dwadzieścia podstaw z brązu oraz haczyki i klamry ze srebra.

27,12 Na szerokości dziedzińca po stronie zachodniej zasłona będzie miała pięćdziesiąt łokci, a do tego dziesięć słupów i dziesięć podstaw.

27,13 Na szerokości dziedzińca po stronie wschodniej będzie miała również pięćdziesiąt łokci.

27,14 Zasłony jednej bocznej ściany będą miały piętnaście łokci oraz trzy słupy i trzy podstawy.

27,15 Zasłony zaś drugiej ściany bocznej będą miały piętnaście łokci oraz trzy słupy i trzy podstawy.

27,16 Przy wejściu na dziedziniec dasz zasłonę na dwadzieścia łokci z fioletowej i czerwonej purpury, karmazynu, z bisioru wielobarwnie wyszywaną, a do tego cztery słupy i cztery podstawy.

27,17 Wszystkie słupy dokoła dziedzińca winny być zaopatrzone w srebrne klamry; haczyki zaś będą ze srebra, a podstawy z brązu.

27,18 Długość dziedzińca będzie wynosiła sto łokci, szerokość pięćdziesiąt łokci, a wysokość pięć łokci z zasłonami z kręconego bisioru i z podstawami z brązu.

27,19 Wszystkie naczynia przybytku do jakiegokolwiek użytku, wszystkie jego paliki i wszystkie paliki dziedzińca będą z brązu.

27,20 Ty rozkażesz Izraelitom, aby przynieśli do świecznika oliwę czystą, wyciśniętą z oliwek, dla ciągłego podtrzymywania światła w lampie

27,21 w Namiocie Spotkania na zewnątrz zasłony, która jest przed świadectwem. Aaron zaś wraz z synami swymi będzie ją przygotowywać, aby płonęła przed Panem od wieczora do rana. Takie jest prawo wieczne przez wszystkie pokolenia dla Izraelitów.

28,01 Ty zaś rozkaż bratu twemu Aaronowi i jego synom, wybranym spośród Izraelitów, zbliżyć się do ciebie, aby Mi służyli jako kapłani: Aaron i Nadab, Abihu, Elezar i Itamar, synowie Aarona.

28,02 I sprawisz szaty święte Aaronowi, bratu twemu, na cześć i ku ozdobie.

28,03 Porozmawiaj ze wszystkimi wybitnymi rękodzielnikami, których wyposażyłem w zmysł piękna, aby sporządzili szaty dla Aarona, by poświęcony służył Mi w nich jako kapłan.

28,04 Oto szaty, jakie winni sporządzić: pektorał, efod, suknia wierzchnia, tunika wyszywana, tiara i pas. Te szaty sporządzisz dla twego brata, Aarona, i dla jego synów, aby Mi służyli jako kapłani.

28,05 A użyją na to złotych nici, fioletowej i czerwonej purpury i karmazynu oraz kręconego bisioru.

28,06 Efod wykonają ze złotych nici i fioletowej i czerwonej purpury, karmazynu oraz kręconego bisioru, jako dzieło biegłych tkaczy.

28,07 Będzie miał dwa naramienniki spięte ze sobą, a będą połączone na obu górnych końcach.

28,08 A przepaska efodu, która się na nim winna znajdować, ma być wykonana tak samo ze złotych nici, z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu i kręconego bisioru.

28,09 Weźmiesz dwa kamienie onyksowe i wyryjesz na nich imiona synów Izraela.

28,10 Sześć imion na jednym kamieniu, a sześć imion pozostałych na kamieniu drugim, według porządku ich urodzenia.

28,11 Jak rytownik wykuwa pieczęcie, tak wykuj i ty na obu kamieniach imiona synów Izraela i osadź je w złote oprawy.

28,12 Dwa te kamienie umieścisz na obu naramiennikach efodu jako kamienie pamięci o synach Izraela. I będzie nosił Aaron ich imiona przed Panem na obu ramionach - dla pamięci.

28,13 Umieścisz je w złotych obszyciach.

28,14 Dwa też łańcuszki z czystego złota przygotujesz jako kręcone sznurki, a wykonane sznurki osadzisz w obszyciach.

28,15 Uczynisz też pektorał do zasięgania wyroczni; a wykonają go biegli tkacze w ten sam sposób jak efod: ze złotych nici, z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu i z kręconego bisioru.

28,16 Będzie kwadratowy i we dwoje złożony, a długość jego i szerokość będzie wynosiła jedną piędź.

28,17 Umieścisz na nim cztery rzędy drogich kamieni; w pierwszym rzędzie rubin, topaz i szmaragd,

28,18 w drugim rzędzie granat, szafir i beryl,

28,19 w trzecim rzędzie opal, agat i ametyst,

28,20 a wreszcie w czwartym rzędzie chryzolit, onyks i jaspis. Będą osadzone w oprawie ze złota w odpowiednich rzędach.

28,21 Kamienie te otrzymają imiona synów Izraela: będzie ich dwanaście według ich imion; będą ryte na wzór pieczęci, każdy z własnym imieniem, według dwunastu pokoleń.

28,22 Uczynisz do pektorału łańcuszki skręcone na kształt sznurka ze szczerego złota.

28,23 Uczynisz też do pektorału dwa złote pierścienie i przyprawisz oba te pierścienie na obu górnych końcach pektorału.

28,24 Dwa złote sznury przewleciesz przez oba pierścienie na obu górnych końcach pektorału.

28,25 Oba zaś drugie końce obydwu sznurów przyszyjesz do obu opraw i przywiążesz do przedniego naramiennika efodu.

28,26 Potem wykonasz jeszcze dwa inne pierścienie - - i przyszyjesz je na dwóch dolnych końcach pektorału u jego brzegu po stronie wewnętrznej, zwróconej do efodu.

28,27 W końcu wykonasz jeszcze dwa inne złote pierścienie i przyszyjesz je do obu naramienników efodu po zewnętrznej stronie u dołu, w miejscu spięcia efodu z przepaską.

28,28 Potem zwiąże się pierścienie pektorału z pierścieniami efodu sznurem z fioletowej purpury, tak żeby pektorał leżał na przepasce efodu i nie mógł się przesunąć ze swego miejsca na efodzie.

28,29 W ten sposób Aaron będzie nosił imiona synów Izraela, wypisane na pektorałach dla zasięgania wyroczni, na swym sercu, gdy będzie wchodził do Miejsca świętego, aby pamiętać przed Panem ustawicznie.

28,30 Do pektorału dla zasięgania wyroczni włożysz urim i tummim, aby były na sercu Aarona, gdy będzie wchodził przed oblicze Pana. I tak będzie nosił Aaron zawsze na sercu swoim pektorał do zasięgania wyroczni dla Izraelitów przed obliczem Pana.

28,31 Pod efod zrobisz suknię, całą z fioletowej purpury.

28,32 I będzie miała w środku otwór na głowę i obszywkę dokoła otworu, wykonaną przez tkacza, jak przy otworze pancerza, aby się nie rozdarła.

28,33 Na dolnych jej brzegach dokoła przyszyjesz jabłka granatu z fioletowej i czerwonej purpury oraz z karmazynu, i dzwonki złote pomiędzy nimi dokoła.

28,34 Dzwonek złoty i jabłko granatu będą następowały na przemian dokoła na dolnych krajach sukni.

28,35 I będzie miał ją na sobie Aaron podczas pełnienia służby, aby słyszano dźwięk, gdy będzie wchodził do Miejsca świętego przed oblicze Pana i gdy będzie wychodził - aby nie umarł.

28,36 I zrobisz też diadem ze szczerego złota i wyryjesz na nim, jak się ryje na pieczęci: Poświęcony dla Pana.

28,37 I zwiążesz go sznurem z fioletowej purpury, tak żeby był na tiarze i żeby na przedniej stronie tiary był umieszczony.

28,38 I będzie on na czole Aarona, ponieważ Aaron poniesie uchybienia popełnione przy ofiarach, które będą składać Izraelici, i przy wszystkich świętych darach. A będzie na jego czole ciągle dla zjednania mu łaski w oczach Pana.

28,39 I utkasz suknię z bisioru, i zrobisz tiarę z bisioru i pas, który będzie tkaniną wielobarwnie wyszywaną.

28,40 Także dla synów Aarona zrobisz tunikę i uczynisz im pasy oraz mitry na cześć i ku ozdobie.

28,41 I ubierzesz w nie twego brata Aarona i synów jego razem z nim, namaścisz ich, wprowadzisz ich w czynności kapłańskie i poświęcisz ich, aby mi służyli jako kapłani.

28,42 I uczynisz im spodnie lniane, aby od bioder aż do goleni okryli nimi nagość ciała.

28,43 I będą je nosić Aaron i jego synowie, ile razy będą wchodzić do Namiotu Spotkania lub będą zbliżać się do ołtarza dla spełnienia służby w Miejscu świętym, aby nie ściągnęli na siebie grzechu i nie pomarli. To jest rozporządzenie na wieki dla niego i dla potomków jego po nim.

29

29,01 W ten zaś sposób postąpisz, gdy będziesz wyświęcał ich na kapłanów: weźmiesz młodego cielca i dwa barany bez skazy,

29,02 i chleby niekwaszone i placki niekwaszone, zaprawione oliwą przaśne chleby i przaśne placki i przaśne podpłomyki pomazane oliwą. Upieczesz je z najczystszej mąki pszennej

29,03 i włożywszy je w ten sam kosz, w koszu złożysz je na ofiarę jednocześnie z młodym cielcem i dwoma baranami.

29,04 Aaronowi zaś i synom jego rozkażesz zbliżyć się do wejścia do Namiotu Spotkania i obmyjesz ich wodą.

29,05 Potem weźmiesz szaty i ubierzesz Aarona w tunikę, w suknię, w efod, w pektorał, i przymocujesz go przepaską efodu.

29,06 A włożywszy mu tiarę na głowę, umieścisz święty diadem na tiarze.

29,07 Następnie weźmiesz olej do namaszczenia i wylejesz go na jego głowę, i namaścisz go.

29,08 Synom też jego każesz się przybliżyć i ubierzesz ich w tuniki

29,09 oraz przepasziesz ich pasem, i okryjesz głowy ich mitrami, i będzie należało do nich kapłaństwo na mocy nieodwołalnego prawa. I wprowadzisz Aarona i jego synów w czynności kapłańskie.

29,10 Potem przyprowadzisz młodego cielca przed Namiot Spotkania, i położą Aaron i jego synowie ręce na głowie cielca.

29,11 I zabijesz go przed Panem przy wejściu do Namiotu Spotkania.

29,12 Wziąwszy zaś nieco krwi tego cielca, namaścisz palcem wskazującym rogi ołtarza, a resztę krwi wylejesz u podstawy ołtarza.

29,13 A pozbierawszy tłuszcz, który pokrywa wnętrzności, i płat tłuszczu, który jest na wątrobie, i obie nerki, i tłuszcz, który jest na nich, spalisz to na ołtarzu.

29,14 Lecz mięso cielca i jego skórę, i mierzwę spalisz w ogniu poza obozem. Jest to ofiara za grzech.

29,15 Weźmiesz następnie pierwszego barana, i położą Aaron i synowie jego ręce na głowie tego barana.

29,16 I zabijesz potem tego barana, a wzięwszy nieco jego krwi pokropisz ołtarz dokoła.

29,17 I podzielisz barana na części, i obmywszy wnętrzności jego i nogi położysz je na innych jego częściach i na głowie.

29,18 I spalisz całego tego barana na ołtarzu. Jest to ofiara całopalenia dla Pana, miła woń, ofiara spalana dla Pana.

29,19 A potem weźmiesz drugiego barana, Aaron zaś i jego synowie włożą ręce na jego głowę.

29,20 I zabijesz barana, a wzięwszy nieco jego krwi namaścisz nią wierzch prawego ucha Aarona i wierzch prawego ucha jego synów i duże palce ich prawej ręki i nogi, i pokropisz krwią ołtarz dokoła.

29,21 I weźmiesz nieco krwi, która jest na ołtarzu, i oleju do namaszczenia, i pokropisz Aarona i jego szaty, i jego synów i ich szaty, aby był poświęcony razem ze swymi szatami, a z nim także jego synowie i szaty jego synów.

29,22 I weźmiesz z barana tłuszcz i ogon, i tłuszcz pokrywający wnętrzności, i płat tłuszczu, który jest na wątrobie, i obie nerki i tłuszcz, który jest na nich, i prawe udo, bo to jest baran ofiary wyświęcenia.

29,23 Weźmiesz też bochen chleba i placek przyrządzony na oliwie i podpłomyk z kosza praśników, które są przed Panem.

29,24 Wszystko to położysz na dłonie Aarona i na dłonie jego synów, i wykonasz gest kołysania przed Panem.

29,25 Weźmiesz to potem z ich rąk i spalisz na ołtarzu nad całopaleniem jako miłą woń przed Panem. Jest to ofiara spalana dla Pana.

29,26 I weźmiesz mostek z piersi barana ofiarowanego na wyświęcenie Aarona, i wykonasz nim gest kołysania, i przypadnie on tobie w udziale.

29,27 I jako rzecz świętą oddzielisz mostek kołysany i łopatkę podnoszoną, i to, co było kołysane, i co było podnoszone z barana jako ofiary wyświęcenia oraz co się należy Aaronowi i co się należy jego synom.

29,28 Ma to przypaść w udziale Aaronowi i jego synom po wieczne czasy jako należność od Izraelitów. Jest to bowiem ofiara podniesienia, a ofiara podniesienia należy się im od Izraelitów z ofiar biesiadnych, jako unoszona z nich dla Pana.

29,29 A szaty święte Aarona będą oddane po nim jego synom, i będą w nie ubrani, gdy będą namaszczeni i wprowadzani w czynności kapłańskie.

29,30 Przez siedem dni będzie je wdziewał ten z jego synów, który zostanie po nim kapłanem i będzie wchodził do Namiotu Spotkania, aby pełnić służbę w świętym przybytku.

29,31 Weźmiesz też barana z ofiary wyświęcenia i ugotujesz jego mięso w miejscu poświęconym.

29,32 I będzie spożywał Aaron i jego synowie mięso barana i chleb, który jest w koszu przy wejściu do Namiotu Spotkania.

29,33 I będą jeść to, co było przebłaganiem za nich, aby ich wprowadzić w czynności kapłańskie i oddzielić jako świętych. Nikt zaś z niepowołanych nie będzie tego jadł, gdyż jest to rzecz święta.

29,34 A jeśli pozostało do rana coś z mięsa ofiary wyświęcenia lub z chleba, wówczas

należy to spalić w ogniu i nie można tego jeść, bo jest to rzecz święta.

29,35 I postąpisz z Aaronem i z synami jego zupełnie tak, jak ci poleciłem: przez siedem dni będzie trwało wprowadzanie w czynności kapłańskie.

29,36 I cielca na ofiarę za grzech złożysz każdego dnia na przebłaganie i przez tę ofiarę za grzech oczyścisz ołtarz i namaścisz go, aby go uświęcić.

29,37 Przez siedem dni będziesz czynił przebłaganie nad ołtarzem i będziesz go poświęcał, a stanie się bardzo święty, i cokolwiek dotknie się ołtarza, będzie również święte.

29,38 A oto z czego będziesz składał ofiarę, dwa roczne baranki codziennie i ustawicznie.

29,39 Jednego baranka ofiarujesz rano, a drugiego baranka ofiarujesz o zmierzchu.

29,40 Do pierwszego baranka dodasz dziesiątą część efy najczystszej mąki, zaprawionej czwartą częścią hinu wyciśniętej oliwy, a jako ofiarę płynną złożysz wino w ilości czwartej części hinu.

29,41 A drugiego baranka ofiarujesz o zmierzchu z taką samą ofiarą z pokarmów i taką samą ofiarą z płynów jak rano, jako miłą woń na ofiarę spalaną dla Pana.

29,42 To będzie ustawiczna ofiara całopalenia składana z pokolenia w pokolenie u wejścia do Namiotu Spotkania przed Panem, gdzie będę się spotykał z tobą, aby rozmawiać.

29,43 Tam będę się spotykał z Izraelitami, i to miejsce będzie uświęcone przez moją chwałę.

29,44 I poświęcę Namiot Spotkania i ołtarz; Aarona i jego synów poświęcę, aby mi służyli jako kapłani.

29,45 I będę mieszkał pośród Izraelitów i będę im Bogiem.

29,46 I poznają, że Ja, Pan, jestem Bogiem, który wyprowadził was z ziemi egipskiej i mieszkał pośród was, Ja, Pan, wasz Bóg.

30

30,01 Potem wystawisz ołtarz z drzewa akacjowego dla spalania kadzidła.

30,02 Jego długość będzie wynosiła jeden łokieć i jeden łokieć jego szerokość. Będzie kwadratowy, a wysokości będzie miał dwa łokcie, i będą wychodziły z niego rogi.

30,03 I przykryjesz go szczerym złotem, jego wierzch i jego boki dokoła, i jego rogi; uczynisz na nim złoty wieniec dokoła.

30,04 Poniżej zaś wieńca na dwóch bokach uczynisz dwa pierścienie na drążki, celem przenoszenia go na nich.

30,05 A drążki te zrobisz z drzewa akacjowego i pokryjesz je złotem.

30,06 Postawisz go zaś przed zasłoną, która wisi przed Arką świadectwa, przed przebłagalnią, która jest nad świadectwem, gdzie będę spotykał się z tobą.

30,07 Każdego zaś ranka będzie spalał Aaron na nim wonne kadzidło, gdy będzie przysposabiał lampy do świecenia.

30,08 A gdy Aaron zapali o zmierzchu lampy, zapali również kadzidło, które będzie spalane ustawicznie przed Panem poprzez wszystkie wasze pokolenia.

30,09 Nie możecie na nim ofiarować kadzidła świeckiego ani też składać całopalenia, ani ofiary pokarmowej. Nie możecie też na niego wylewać żadnej ofiary z płynów.

30,10 Na jego rogach winien Aaron raz w roku dokonać obrzędu przebłagalnego krwią ofiary, która za grzech będzie złożona. Winien on też raz w roku dokonać na nim obrzędu przebłagalnego za wasze pokolenia. Będzie on bardzo święty dla Pana.

30,11 I tak powiedział Pan do Mojżesza:

30,12 Gdy będziesz liczyć Izraelitów, by dokonać spisu, każdy przy spisie złoży za swe życie okup Panu, aby nie spadło na nich nieszczęście.

30,13 To zaś winni dać podlegli spisowi: pół sykla według wagi przybytku, czyli dwadzieścia ger za jeden sykl; pół sykla na ofiarę Panu.

30,14 Każdy podległy spisowi z synów Izraela, mający dwadzieścia i więcej lat, złoży tę ofiarę Panu.

30,15 Bogaty nie będzie zwiększał, a ubogi nie będzie zmniejszał wagi pół sykla, aby złożyć ofiarę Panu na przebłaganie za swe życie.

30,16 A wzięwszy te pieniądze jako przebłaganie od Izraelitów, obrócisz je na służbę w Namiocie Spotkania, i będą one na pamiątkę Izraelitom przed Panem jako ofiara zadośćuczynienia za ich życie.

30,17 Tak też powiedział Pan do Mojżesza:

30,18 Uczynisz kadź z brązu, z podstawą również z brązu, do obmyć, i umieścisz ją między przybytkiem a ołtarzem, i nalejesz do niej wody.

30,19 Aaron i jego synowie będą w niej obmywać ręce i nogi.

30,20 Zanim wejdą do Namiotu Spotkania, muszą się obmyć w wodzie, aby nie pomarli. Tak samo, gdy się będą zbliżać do ołtarza, aby pełnić służbę i aby składać ofiarę spalaną dla Pana,

30,21 muszą obmyć ręce i nogi, aby nie pomarli. I będzie to prawo zawsze obowiązywać Aarona i jego potomstwo po wszystkie czasy.

30,22 I tak powiedział Pan do Mojżesza:

30,23 Weź sobie najlepsze wonności: pięćset syklów obficie płynącej mirry, połowę tego, to jest dwieście pięćdziesiąt syklów wonnego cynamonu i tyleż, to jest dwieście pięćdziesiąt syklów wonnej trzciny,

30,24 wreszcie pięćset syklów kasji, według wagi przybytku, oraz jeden hin oliwy z oliwek.

30,25 I uczynisz z tego święty olej do namaszczenia. Będzie to wonna maść, zrobiona tak, jak to robi sporządzający wonności. Będzie to święty olej do namaszczenia.

30,26 I namaścisz nim Namiot Spotkania i Arkę Świadectwa,

30,27 i stół oraz wszystkie jego naczynia, a także świecznik z wszystkimi przyrządami należącymi do niego, ołtarz kadzenia

30,28 i ołtarz całopalenia z tym wszystkim, co do niego należy, kadź i jej podstawę,

30,29 aby się stały bardzo święte; i stanie się święty każdy, ktokolwiek się ich dotknie.

30,30 Namaścisz też Aarona i jego synów i poświęcisz ich, aby Mi służyli jako kapłani.

30,31 Do Izraelitów powiesz tak: To jest święty olej namaszczenia dla was i dla waszych

pokoleń.

30,32 Nie wolno go wylewać na ciało żadnego człowieka i nie wolno go sporządzać w takim połączeniu, gdyż jest święty i święty będzie dla was.

30,33 Ktokolwiek zaś sporządziłby go w takim połączeniu i wylewałby go na niepowołanego, winien być wykluczony ze swego ludu.

30,34 I znów powiedział Pan do Mojżesza: Weź sobie wonności: żywicę pachnącą, muszelki i galbanum pachnące, i czyste kadzidło, niech będą w równej ilości.

30,35 Mieszając je uczynisz z tego kadzidło wonne - zrobione tak, jak się robi wonności - posolone, czyste, święte.

30,36 Zetrzesz na proszek jego części i położysz przed świadectwem w Namiocie Spotkania, gdzie Ja będę spotykał się z tobą, i będzie to dla was rzecz bardzo święta.

30,37 Kadzidła w ten sposób przygotowanego nie będziecie robić dla siebie, gdyż poświęcone jest ono dla Pana.

30,38 Ktokolwiek by zrobił podobne, aby się rozkoszować jego wonią, będzie wykluczony ze swego ludu.

31

31,01 I rzekł Pan do Mojżesza:

31,02 Oto wybrałem Besaleela, syna Uriego, syna Chura z pokolenia Judy.

31,03 I napełniłem go duchem Bożym, mądrością i rozumem, i umiejętnością wykonywania wszelkiego rodzaju prac,

31,04 pomysłowością w pracach w złocie, w srebrze, w brązie

31,05 i w rzeźbieniu kamieni do oprawy, i w rzeźbieniu drzewa oraz wykonaniu różnych dzieł.

31,06 A dodam mu Oholiaba, syna Achisamaka z pokolenia Dana. Napełniłem umysł wszystkich rękodzielników mądrością, aby mogli wykonać to, co ci rozkazałem:

31,07 Namiot Spotkania, Arkę Świadectwa, przebłagalnię, która jest na niej, i wszystkie sprzęty przybytku,

31,08 i stół oraz wszystkie jego naczynia, świecznik z najczystszej złota i wszystkie przyrządy należące do niego, ołtarz kadzenia,

31,09 ołtarz całopalenia i wszystkie przyrządy należące do niego, kadź i jej podstawę,

31,10 święte szaty z drogocennej tkaniny dla Aarona kapłana i szaty dla jego synów, do sprawowania czynności kapłańskich,

31,11 i olej do namaszczenia, i kadzidło wonne do przybytku. Wszystko to winni uczynić według rozkazu, jaki otrzymałeś ode Mnie.

31,12 Potem tak rzekł Pan do Mojżesza:

31,13 Powiedz Izraelitom: Przestrzegajcie pilnie moich szabatów, gdyż to jest znak między Mną a wami dla wszystkich waszych pokoleń, by po tym można było poznać, że Ja jestem Pan, który was uświęcam.

31,14 Przeto zachowujcie szabat, który winien być dla was świętością. I ktokolwiek by

go znieważył, będzie ukarany śmiercią, i każdy, kto by wykonywał pracę w tym dniu, będzie wykluczony ze swojego ludu.

31,15 Przez sześć dni będzie się wykonywać pracę, ale dzień siódmy będzie szabatem odpoczynku, poświęconym Panu, i dlatego ktokolwiek by wykonywał pracę w dniu szabatu, winien być ukarany śmiercią.

31,16 Izraelici winni pilnie przestrzegać szabatu jako obowiązku i przymierza wiecznego poprzez pokolenia.

31,17 To będzie znak wiekuisty między Mną a Izraelitami, bo w sześciu dniach Pan stworzył niebo i ziemię, a w siódmym dniu odpoczął i wytchnął.

31,18 Gdy skończył rozmawiać z Mojżeszem na górze Synaj, dał mu dwie tablice świadectwa, tablice kamienne, napisane palcem Bożym.

32

32,01 A gdy lud widział, że Mojżesz opóźniał swój powrót z góry, zebrał się przed Aaronem i powiedział do niego: Uczyń nam boga, który by szedł przed nami, bo nie wiemy, co się stało z Mojżeszem, tym mężem, który nas wyprowadził z ziemi egipskiej.

32,02 Aaron powiedział im: Pozdejmujcie złote kolczyki, które są w uszach waszych żon, waszych synów i córek, i przynieście je do mnie.

32,03 I zdjął cały lud złote kolczyki, które miał w uszach, i zniósł je do Aarona.

32,04 A wzięwszy je z ich rąk nakazał je przetopić i uczynić z tego posąg cielca ulany z metalu. I powiedzieli: Izraelu, oto bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej.

32,05 A widząc to Aaron kazał postawić ołtarz przed nim i powiedział: Jutro będzie uroczystość ku czci Pana.

32,06 Wstawszy wcześniej rano, dokonali całopalenia i złożyli ofiary biesiadne. I usiadł lud, aby jeść i pić, i wstali, żeby się bawić.

32,07 Pan rzekł wówczas do Mojżesza: Zstąp na dół, bo sprzeniewierzył się lud twój, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej.

32,08 Bardzo szybko odwrócili się od drogi, którą im nakazałem, i utworzyli sobie posąg cielca ulanego z metalu i oddali mu pokłon, i złożyli mu ofiary, mówiąc: Izraelu, oto twój bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej.

32,09 I jeszcze powiedział Pan do Mojżesza: Widzę, że lud ten jest ludem o twardym karku.

32,10 Zostaw Mnie przeto w spokoju, aby rozpałił się gniew mój na nich. Chcę ich wyniszczyć, a ciebie uczynić wielkim ludem.

32,11 Mojżesz jednak zaczął usilnie błagać Pana, Boga swego, i mówić: Dlaczego, Panie, płonie gniew Twój przeciw ludowi Twemu, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej wielką mocą i silną ręką?

32,12 Czemu to mają mówić Egipcjanie: W złym zamiarze wyprowadził ich, chcąc ich wygubić w górach i wygładzić z powierzchni ziemi? Odwróć zapalczywość Twego gniewu i zaniechaj zła, jakie chcesz zesłać na Twój lud.

32,13 Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, Twoje sługi, którym przysięgłeś na

samego siebie, mówiąc do nich: Uczynię potomstwo wasze tak liczne jak gwiazdy niebieskie, i całą ziemię, o której mówiłem, dam waszym potomkom, i posiadą ją na wieki.

32,14 Wówczas to Pan zaniechał zła, jakie zamierzał zesłać na swój lud.

32,15 Mojżesz zaś zszedł z góry z dwiema tablicami świadectwa w swym ręku, a tablice były zapisane na obu stronach, zapisane na jednej i na drugiej stronie.

32,16 Tablice te były dziełem Bożym, a pismo na nich było pismem Boga, wyrytym na tablicach.

32,17 A Jozue, usłyszawszy odgłos okrzyków ludu, powiedział do Mojżesza: W obozie rozlegają się okrzyki wojenne.

32,18 On zaś odpowiedział: To nie głos pieśni zwycięstwa ani głos pieśni klęski, lecz słyszę pieśni dwóch chórów.

32,19 A Mojżesz zbliżył się do obozu i ujrzał cielca i tańce. Rozpalił się wówczas gniew Mojżesza i rzucił z rąk swoich tablice i potłukł je u podnóża góry.

32,20 A porwawszy cielca, którego uczynili, spalił go w ogniu, starł na proch, rozsypał w wodzie i kazał ją pić Izraelitom.

32,21 I powiedział Mojżesz do Aarona: Cóż ci uczynił ten lud, że sprowadziłeś na niego tak wielki grzech?

32,22 Aaron odpowiedział: Niech się mój pan nie unosi na mnie gniewem, bo wiesz sam, że ten lud jest skłonny do złego.

32,23 Powiedzieli do mnie: Uczyń nam boga, który by szedł przed nami, bo nie wiemy, co się stało z Mojżeszem, z tym mężem, który nas wyprowadził z ziemi egipskiej.

32,24 Wtedy rzekłem do nich: Kto ma złoto, niech je zdejmie z siebie. I złożyli mi je, i wrzuciłem je w ogień, i tak powstał cielec.

32,25 I ujrzał Mojżesz, że lud stał się nieokiełznany, gdyż Aaron wodze mu popuścił na pośmiewisko wobec nieprzyjaciół.

32,26 Zatrzymał się Mojżesz w bramie obozu i zawołał: Kto jest za Panem, do mnie! A wówczas przyłączyli się do niego wszyscy synowie Lewiego.

32,27 I rzekł do nich: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Każdy z was niech przypasze miecz do boku. Przejdźcie tam i z powrotem od jednej bramy w obozie do drugiej i zabijajcie: kto swego brata, kto swego przyjaciela, kto swego krewnego.

32,28 Synowie Lewiego uczynili według rozkazu Mojżesza, i zabito w tym dniu około trzech tysięcy mężów.

32,29 Mojżesz powiedział wówczas do nich: Poświęciliście ręce dla Pana, ponieważ każdy z was był przeciw swojemu synowi, przeciw swemu bratu. Oby Pan użył wam dzisiaj błogosławieństwa!

32,30 Nazajutrz zaś tak powiedział Mojżesz do ludu: Popełniliście ciężki grzech; ale teraz wstąpię do Pana, może otrzymam przebaczenie waszego grzechu.

32,31 I poszedł Mojżesz do Pana, i powiedział: Oto niestety lud ten dopuścił się wielkiego grzechu, gdyż uczynił sobie boga ze złota.

32,32 Przebacz jednak im ten grzech! A jeśli nie, to wymaż mię natychmiast z Twojej księgi, którą napisałeś.

32,33 Pan powiedział do Mojżesza: Tylko tego, który zgrzeszył przeciw Mnie, wymażę z

mojej księgi.

32,34 Idź teraz i prowadź ten lud, gdzie ci rozkazałem, a mój anioł pójdzie przed tobą. A w dniu mojej kary ukarzę ich za ich grzech.

32,35 I rzeczywiście Pan ukarał lud za to, że uczynił sobie złotego cielca, wykonanego pod kierunkiem Aarona.

33

33,01 Potem zaś rzekł Pan do Mojżesza: Idź i wyrusz stąd ty i lud, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej, do ziemi, którą obiecałem pod przysięgą Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi tymi słowami: Dam ją twojemu potomstwu.

33,02 I wyślę przed tobą anioła, i wypędzę Kananejczyka, Amorytę, Chetytę, Peryzzytę, Chiwwitę i Jebusytę.

33,03 I zaprowadzę cię do ziemi opływającej w mleko i miód, ale sam nie pójdę z tobą, by cię nie wytepić po drodze, ponieważ jesteś ludem o twardym karku.

33,04 A lud słysząc te twarde słowa, przywdział żałobę i nie włożył ozdób swych na siebie.

33,05 Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: Powiedz Izraelitom: Jesteście ludem o twardym karku, i jeśli bym przez jedną chwilę szedł pośród ciebie, zgładziłbym cię. Odrzuć przeto ozdoby twe, a Ja zobaczę, co mam uczynić z tobą.

33,06 Izraelici zdjęli z siebie ozdoby przed odejściem z góry Horeb.

33,07 Mojżesz zaś wziął namiot i rozbił go za obozem, i nazwał go Namiotem Spotkania. A ktokolwiek chciał się zwrócić do Pana, szedł do Namiotu Spotkania, który był poza obozem.

33,08 Ile zaś razy Mojżesz szedł do namiotu, cały lud stawał przy wejściu do swych namiotów i patrzył na Mojżesza, aż wszedł do namiotu.

33,09 Ile zaś razy Mojżesz wszedł do namiotu, zstępował słup obłoku i stawał u wejścia do namiotu, i wtedy Pan rozmawiał z Mojżeszem.

33,10 Cały lud widział, że słup obłoku stawał u wejścia do namiotu. Cały lud stawał i każdy oddawał pokłon u wejścia do swego namiotu.

33,11 A Pan rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem. Potem wracał Mojżesz do obozu, sługa zaś jego, Jozue, syn Nuna, młodzieniec, nie oddalał się z wnętrza namiotu.

33,12 Mojżesz rzekł znów do Pana: Oto kazałeś mi wyprowadzić ten lud, a nie pouczyłeś mię, kogo pošlesz ze mną, a jednak powiedziałaś do mnie: Znam cię po imieniu i jestem ci łaskawy.

33,13 Jeśli darzysz mnie życzliwością, daj mi poznać Twoje zamiary, abym poznał, żeś mi łaskawy. Zważ także, że ten naród jest Twoim ludem.

33,14 Pan powiedział: Jeśli Ja osobiście pójdę, czy to cię zadowoli?

33,15 Mojżesz rzekł wtedy: Jeśli nie pójdiesz sam, to raczej zakaż nam wyruszać stąd.

33,16 Po czym poznam, ja i lud mój, że darzysz nas łaskawością, jeśli nie po tym, że

pójdiesz z nami, gdyż przez to będziemy wyróżnieni ja i Twój lud spośród wszystkich narodów, które są na ziemi?

33,17 Pan odpowiedział Mojżeszowi: Uczynię to, o co prosisz, ponieważ jestem ci łaskawy, a znam cię po imieniu.

33,18 I rzekł Mojżesz: Spraw, abym ujrzał Twoją chwałę.

33,19 Pan odpowiedział: Ja ukażę ci mój majestat i ogłoszę przed tobą imię Pana, gdyż Ja wyświadczam łaskę, komu chcę, i miłosierdzie, komu Mi się podoba.

33,20 I znowu rzekł: Nie będziesz mógł oglądać mojego oblicza, gdyż żaden człowiek nie może oglądać mojego oblicza i pozostać przy życiu.

33,21 I rzekł jeszcze Pan: Oto miejsce obok Mnie, stań przy skale.

33,22 Gdy przechodzić będzie moja chwała, postawię cię w rozpadlinie skały i położę rękę moją na tobie, aż przejdę.

33,23 A gdy cofnę rękę, ujrzysz Mię z tyłu, lecz oblicza mojego tobie nie ukażę.

34

34,01 Pan rzekł do Mojżesza: Wyciosaj sobie dwie tablice z kamienia podobne do pierwszych, a na tych tablicach wypisz znów słowa, jakie były na pierwszych tablicach, które potłukłeś.

34,02 Bądź gotów jutro rano wstąpić zaraz na górę Synaj. I zaczekasz na Mnie na wierzchu góry.

34,03 Nikt nie może wstąpić z tobą i nikt nie może się pokazać na górze. Również mniejsze i większe bydło nie może wypasać się na zboczach góry.

34,04 Mojżesz wyciosał dwie tablice kamienne jak pierwsze, a wstawszy rano wstąpił na górę, jak mu nakazał Pan, i wziął do rąk tablice kamienne.

34,05 A Pan zstąpił w obłoku, i Mojżesz zatrzymał się koło Niego, i wypowiedział imię Jahwe.

34,06 Przeszedł Pan przed jego oczyma i wołał: Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność,

34,07 zachowujący swą łaskę w tysiączne pokolenia, przebaczący niegodziwość, niewierność, grzech, lecz nie pozostawiający go bez ukarania, ale zsyłający kary za niegodziwość ojców na synów i wnuków aż do trzeciego i czwartego pokolenia.

34,08 I natychmiast skłonił się Mojżesz aż do ziemi i oddał pokłon,

34,09 mówiąc: Jeśli darzysz mnie życzliwością, Panie, to proszę, niech pójdzie Pan w pośród nas. Jest to wprawdzie lud o twardym karku, ale przebaczysz winy nasze i grzechy nasze i uczynisz nas swoim dziedzictwem.

34,10 Pan odpowiedział: Oto Ja zawieram przymierze wobec całego ludu twego i uczynię cuda, jakich nie było na całej ziemi i u żadnych narodów, i ujrzy cały lud, wśród którego przebywasz, że dzieła Pana, które Ja uczynię z tobą, są straszne.

34,11 Przestrzegaj tego, co Ja dzisiaj tobie rozkazuję, a Ja wypędzę przed tobą Amorytę, Kananejczyka, Chetytę, Peryzzytę, Chiwwitę i Jebusytę.

34,12 Strzeż się zawierania przymierza z mieszkańcami kraju, do którego idziesz, aby się nie stali sidłem pośród was.

34,13 Natomiast zburzcie ich ołtarze, skruszcie czczone przez nich stele i wyrąbcie aszery.

34,14 Nie będziesz oddawał pokłonu bogu obcemu, bo Pan ma na imię Zazdrosny: jest Bogiem zazdrosnym.

34,15 Nie będziesz zawierał przymierzy z mieszkańcami tego kraju, aby, gdy będą uprawiać nierząd z bogami obcymi i składać ofiary bogom swoim, nie zaprosili cię do spożywania z ich ofiary.

34,16 A także nie możesz brać ich córek za żony dla swych synów, aby one, uprawiając nierząd z obcymi bogami, nie przywiodły twoich synów do nierządu z bogami obcymi.

34,17 Nie uczynisz sobie bogów ulanych z metalu.

34,18 Zachowaj Święto Przaśników; przez siedem dni będziesz jadł chleby przaśne, jak to ci poleciłem. A uczynisz to w czasie oznaczonym, czyli w miesiącu Abib, gdyż wtedy wyszedłeś z Egiptu.

34,19 Wszystko pierworodne do Mnie należy, a także pierworodny samiec z bydła, wołów i owiec.

34,20 Pierworodnego zaś osła wykupisz głową owcy, a jeśli byś nie wykupił, złamiesz mu kark. Wykupisz też pierworodnego syna swego, i nie wolno się ukazać przede Mną z pustymi rękami.

34,21 Sześć dni pracować będziesz, a w dniu siódmym odpoczywaj tak w czasie orki, jak w czasie żniwa.

34,22 Będziesz obchodził Święto Tygodni, pierwocin, żniwa pszenicy i Święto Zbiorów przy końcu roku.

34,23 Trzy razy w roku ukążą się wszyscy twoi mężczyźni przed obliczem Pana, Boga Izraela.

34,24 Ja bowiem wypędzę narody sprzed ciebie i rozszerzę twoje granice, i nikt nie będzie napadał na twój kraj, gdy ty trzy razy w roku pójdziesz, aby pokazać się przed obliczem Pana, Boga twego.

34,25 Krwi moich ofiar nie powinieneś składać razem z kwaszonym chlebem, i nic z ofiary paschalnej nie powinno pozostać na drugi dzień.

34,26 Najlepsze z pierwocin ziemi twojej winiенеś przynieść do domu Pana, twego Boga. Nie będziesz gotował koźlęcia w mleku jego matki.

34,27 Pan rzekł do Mojżesza: Zapisz sobie te słowa, gdyż na podstawie tych słów zawarłem przymierze z tobą i z Izraelem.

34,28 I był tam Mojżesz u Pana czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i nie jadł chleba, i nie pił wody. I napisał na tablicach słowa przymierza - Dziesięć Słów.

34,29 Gdy Mojżesz zstępował z góry Synaj z dwiema tablicami Świadectwa w ręku, nie wiedział, że skóra na jego twarzy promieniała na skutek rozmowy z Panem.

34,30 Gdy Aaron i Izraelici zobaczyli Mojżesza z dala i ujrzeli, że skóra na jego twarzy promienieje, bali się zbliżyć do niego.

34,31 A gdy Mojżesz ich przywołał, Aaron i wszyscy przywódcy zgromadzenia przyszli do niego, a Mojżesz rozmawiał z nimi.

34,32 Potem przyszli także Izraelici, a on dawał im polecenia, powierzone mu przez Pana na górze Synaj.

34,33 Gdy Mojżesz zakończył z nimi rozmowę, nałożył zasłonę na twarz.

34,34 Ilekroć Mojżesz wchodził przed oblicze Pana na rozmowę z Nim, zdejmował zasłonę aż do wyjścia. Gdy zaś wyszedł, opowiadał Izraelitom to, co mu Pan rozkazał.

34,35 I wtedy to Izraelici mogli widzieć twarz Mojżesza, że promienieje skóra na twarzy Mojżesza. A Mojżesz znów nakładał zasłonę na twarz, póki nie wszedł na rozmowę z Nim.

35

35,01 Mojżesz zebrał całe zgromadzenie Izraelitów i powiedział do nich: Oto, co Pan nakazał wam wypełnić:

35,02 Sześć dni będziesz wykonywał pracę, ale dzień siódmy będzie dla was świętym szabatem odpoczynku dla Pana; ktokolwiek zaś pracowałby w tym dniu, ma być ukarany śmiercią.

35,03 Nie będziecie rozpalać ognia w dniu szabatu w waszych mieszkaniach.

35,04 Tak przemówił następnie Mojżesz do całego zgromadzenia Izraelitów: Oto co nakazał Pan mówiąc:

35,05 Dajcie z dóbr waszych daninę dla Pana. Każdy więc, którego skłoni do tego serce, winien złożyć jako daninę dla Pana złoto, srebro, brąz,

35,06 purpurę fioletową i czerwoną, karmazyn, bisior oraz sierść kozią,

35,07 baranie skóry barwione na czerwono i skóry delfinów oraz drzewo akacjowe,

35,08 oliwę do świecznika, wonności do wyrobu oleju namaszczenia i pachnących kadzideł,

35,09 kamienie onyksowe i inne drogie kamienie dla ozdobienia efodu i pectorału.

35,10 Każdy uzdolniony z was winien przyjść i wykonać to, co Pan nakazał,

35,11 to jest przybytek i jego namiot, przykrycia, kółka, deski, poprzeczki, słupy i podstawy;

35,12 arkę z drążkami, przeblągalnię i okrywającą ją zasłonę;

35,13 stół z drążkami i z należącym do niego sprzętem oraz chlebem pokładnym;

35,14 świecznik do oświetlenia z należącymi do niego sprzętami, z lampami oraz z oliwą do świecenia;

35,15 ołtarz kadzenia z drążkami, olejek do namaszczenia, pachnące kadzidło i zasłonę na wejście do przybytku;

35,16 ołtarz całopalenia z jego brązową kratą, z drążkami i należącymi do niego sprzętami, kadź z jej podstawą;

35,17 zasłony dziedzińca i jego słupy, i podstawy, i zasłonę na wejście do dziedzińca;

35,18 paliki przybytku i paliki dziedzińca z powrozami do nich;

35,19 szaty z drogocennej tkaniny do służby w świętym przybytku, święte szaty dla Aarona kapłana i szaty dla jego synów, dla sprawowania czynności kapłańskich.

35,20 Potem całe zgromadzenie Izraelitów odeszło od Mojżesza.

35,21 Wnet jednak wszyscy, których skłoniło serce i duch ochoczy, przynieśli daninę dla Pana na budowę Namiotów Spotkania i na wszelką służbę w nim, oraz na święte szaty.

35,22 Przyszli mężczyźni i kobiety, wszyscy ochoczego serca, przynosząc spinki, kolczyki, pierścienie, naszyjniki i wszelkie przedmioty ze złota; wszyscy złożyli Panu dary ze złota dokonując gestu kołysania.

35,23 A także fioletową i czerwoną purpurę, karmazyn, bisior i sierść kozią, baranie skóry barwione na czerwono i skóry delfinów przynosili wszyscy, którzy je znaleźli u siebie.

35,24 Każdy, kto chciał złożyć daninę ze srebra czy brązu, przynosił tę daninę dla Pana, a każdy kto posiadał drzewo akacjowe przydatne na coś do świętej służby, przynosił je również.

35,25 Wszystkie zaś kobiety biegle w tej pracy przędły własnoręcznie przędzę na fioletową i czerwoną purpurę, karmazyn i bisior.

35,26 A wszystkie kobiety, które skłoniło do tego serce, przędły umiejętnie sierść kozią.

35,27 Książęta zaś przynieśli kamienie onyksowe i inne drogie kamienie dla ozdobienia efodu i pectorału,

35,28 a ponadto wonności i oliwę do świecznika i do wyrobu oleju namaszczania i pachnącego kadzidła.

35,29 Wszyscy Izraelici, mężczyźni i kobiety, których skłoniło serce do składania darów niezbędnych do wykonywania tego, co Pan nakazał wykonać przez pośrednictwo Mojżesza, przynieśli to dla Pana dobrowolnie.

35,30 Wówczas Mojżesz przemówił do Izraelitów: Oto Pan powołał imiennie Besaleela, syna Uriego, syna Chura z pokolenia Judy,

35,31 i napełnił go duchem Bożym, mądrością, rozumem, wiedzą i znajomością wszelkiego rzemiosła,

35,32 by obmyślił plany robót w złocie, w srebrze, w brązie,

35,33 oraz prac nad przystosowaniem kamieni do ozdoby i nad obróbką drzewa potrzebnego do wykonania wszelkich zamierzonych dzieł.

35,34 Dał mu też zdolność pouczania innych, jak i Oholiabowi, synowi Achisamaka z pokolenia Dana.

35,35 Napełnił ich mądrością umysłu do wykonania wszelkich prac, zarówno kamieniarskich, jak i tkackich, oraz barwienia fioletowej i czerwonej purpury, karmazynu, bisioru, a wreszcie zwyczajnych prac tkackich, tak że mogą sporządzać wszelkie przedmioty, a zarazem obmyślać ich plany.

36

36,01 Besaleel, Oholiab i wszyscy biegli mężczyźni, którym Pan dał mądrość, rozum do poznania, niech wykonają wszelkie prace przy budowie świętego przybytku według wszystkich nakazów Pana.

36,02 Następnie wezwał Mojżesz Besaleela, Oholiaba i wszystkich biegłych w rzemiośle, których serce obdarzył Pan mądrością, wszystkich tych, których serce skłaniało, aby pójść do pracy nad wykonaniem dzieła.

36,03 Ci zaś przyjęli od Mojżesza wszelkie daniny, jakie znieśli Izraelici na dzieło budowy świętego przybytku, aby je wykonać; ponadto znosili im każdego dnia dalsze, dobrowolne dary.

36,04 Wtedy przyszli jak jeden mąż wszyscy biegli rzemieślnicy, wykonujący wszelkie prace przy budowie świętego przybytku, każdy od swojej pracy, którą wykonywał,

36,05 i tak powiedzieli do Mojżesza: Lud przynosi o wiele więcej niż potrzeba do wykonania prac, które Pan nakazał wykonać.

36,06 Wówczas Mojżesz wydał rozkaz, który ogłoszono w obozie: Ani mężczyźni, ani kobiety niech już nie znoszą darów na święty przybytek. Zaprzestał więc lud znoszenia darów.

36,07 Mieli bowiem dosyć wszystkiego do wykonania wszelkich prac, a nawet wiele zbywało.

36,08 Wszyscy najbieglejsi spośród pracowników wybudowali przybytek z dziesięciu tkanin z kręconego bisioru, z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu, z cherubami wyszytymi przez biegłego tkacza.

36,09 Długość poszczególnych tkanin wynosiła dwadzieścia osiem łokci, a szerokość cztery łokcie; wszystkie zaś tkaniny miały jednakowe wymiary.

36,10 Pięć tkanin było powiązanych ze sobą jedna z drugą, podobnie drugie pięć tkanin było powiązanych jedna z drugą.

36,11 I przyszyto wstążki z fioletowej purpury na brzegach jednej tkaniny, gdzie winna być spięta, i tak też uczyniono na brzegach ostatniej tkaniny, gdzie winna być spięta.

36,12 Pięćdziesiąt wstążek przyszyli do jednej tkaniny i pięćdziesiąt wstążek do drugiej tkaniny w miejscu, gdzie mają być spięte, tak iż wstążki były przyszyte naprzeciw siebie.

36,13 Ponadto przyszyli pięćdziesiąt złotych kółek i związali tkaniny za pomocą tych kółek, tak że przybytek stanowił jedną całość.

36,14 Zrobiono również nakrycia z koziej sierści dla przybytku, a uczynili jedenaście nakryć.

36,15 Długość jednego nakrycia wynosiła trzydzieści łokci, a szerokość jednego nakrycia cztery łokcie, i te jedenaście nakryć miały jednakowe wymiary.

36,16 Powiązano ze sobą pięć nakryć osobno, a pozostałe sześć osobno.

36,17 I przyszyto pięćdziesiąt wstążek na brzegach jednego nakrycia w miejscu, w którym mają być spięte, i pięćdziesiąt wstążek na brzegach drugiego nakrycia w miejscu, w którym mają być spięte.

36,18 Ponadto przyszyto pięćdziesiąt kółek z brązu i w ten sposób związano nakrycia przybytku, że utworzyły jedną całość.

36,19 Oprócz tego uczyniono nakrycie na namiot ze skór baranich barwionych na czerwono i wreszcie nakrycie na wierzch ze skór delfinów.

36,20 I z drzewa akacjowego zrobiono deski na przybytek i ustawiono je pionowo.

36,21 Wysokość deski wynosiła dziesięć łokci, a szerokość jednej deski półtora łokcia.

36,22 Każda deska miała dwa czopy osadzone jeden naprzeciw drugiego; tak zrobiono

u wszystkich desek przybytku.

36,23 A zrobiono dla przybytku dwadzieścia desek na ścianę południową

36,24 i czterdzieści podstaw srebrnych sporządzonych pod te dwadzieścia desek, na każdą deskę dwie podstawy na oba jej czopy.

36,25 A po drugiej stronie przybytku na ścianę północną zrobiono także dwadzieścia desek.

36,26 A do nich czterdzieści podstaw srebrnych, po dwie podstawy na każdą deskę.

36,27 A dla tylnej części przybytku na ścianę zachodnią sporządzono sześć desek.

36,28 Przy narożnikach tej tylnej ściany przybytku postawiono po dwie deski.

36,29 Przystawały one szczelnie do siebie na dole, a na górze równie szczelnie połączone były ze sobą za pomocą powiązania; tak też uczyniono z deskami na obu innych narożnikach.

36,30 I tak w tylnej ścianie przybytku było osiem desek, a podstaw srebrnych szesnaście, czyli po dwie podstawy na każdą deskę.

36,31 I zrobiono również poprzeczki z drzewa akacjowego dla powiązania desek, pięć dla jednej ściany przybytku,

36,32 a pięć poprzeczek dla desek drugiej ściany przybytku i pięć poprzeczek dla tylnej, czyli zachodniej ściany przybytku.

36,33 Poprzeczkę umieszczoną w pośrodku desek sporządzono w ten sposób, że przechodziła od końca do końca.

36,34 Deski pokryto złotem, a pierścienie dla osadzenia drewnianych wiązań zrobiono ze złota i poprzeczki pokryto złotem.

36,35 Zrobiono też zasłonę z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu i kręconego bisioru z cherubami wyszytymi przez biegłego tkacza.

36,36 I zawieszono ją na czterech słupach z drzewa akacjowego pokrytych złotem. Haczyki do nich wykonano ze złota, a cztery podstawy zrobiono z brązu.

36,37 I uczyniono też zasłonę przy wejściu do przybytku z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu i kręconego bisioru, wielobarwnie wyszywaną.

36,38 Ponadto uczyniono do niej pięć słupów i haczyki, i pokryto złotem ich główce i klamry, a podstawy do nich były z brązu.

37

37,01 Potem Besaleel zbudował arkę z drzewa akacjowego, której długość wynosiła dwa i pół łokcia, jej zaś szerokość i wysokość półtora łokcia.

37,02 I pokrył ją szczerem złotem wewnątrz i zewnątrz, i uczynił na niej dokoła złoty wieniec.

37,03 Odlął dla niej cztery pierścienie ze złota i przymocował je do czterech jej rogów: dwa pierścienie do jednego jej boku i dwa pierścienie do drugiego jej boku.

37,04 Również zrobił drążki z drzewa akacjowego i pokrył je złotem.

37,05 I do pierścieni na obu bokach arki włożył te drążki służące do jej przenoszenia.

37,06 Uczynił też przeblągalnię ze szczerego złota, a długość jej wynosiła dwa i pół łokcia, jej zaś szerokość półtora łokcia.

37,07 Dwa też cheruby wykuł ze złota, uczynił zaś je na obu końcach przeblągalni:

37,08 jednego cheruba na jednym końcu, a drugiego cheruba na drugim końcu przeblągalni. Wykonał cheruby razem z przeblągalnią na obu jej bokach.

37,09 Cheruby miały skrzydła rozpostarte ku górze i zakrywały nimi przeblągalnię. Twarze miały zwrócone jeden ku drugiemu, i ku przeblągalni były zwrócone twarze cherubów.

37,10 Zrobił też z drzewa akacjowego stół, którego długość wynosiła dwa łokcie, jego szerokość jeden łokieć i jego wysokość półtora łokcia.

37,11 Pokrył go szczerym złotem i uczynił na nim dokoła złoty wieniec.

37,12 I uczynił wokoło listwę na cztery palce szeroką, i zrobił złoty wieniec dokoła tej listwy.

37,13 Odlął następnie cztery złote pierścienie i przyprawił te pierścienie do czterech rogów stołu, gdzie się znajdują cztery jego nogi.

37,14 Blisko listwy znajdowały się pierścienie do włożenia w nie drążków z drzewa akacjowego do przenoszenia stołu.

37,15 A zrobił te drążki z drzewa akacjowego i pokrył je złotem. Przenoszono stół za ich pomocą.

37,16 Uczynił także ze szczerego złota naczynia do stołu, misy i czasze, dzbanki i patery do składania ofiar płynnych.

37,17 Zrobił też świecznik ze szczerego złota, z tego samego złota wykuł ten świecznik wraz z jego podstawą i trzonem; jego kielichy oraz pąki i kwiaty były z tej samej bryły.

37,18 Sześć ramion wychodziło z jego boków, trzy ramiona świecznika z jednego jego boku i trzy ramiona świecznika z drugiego jego boku.

37,19 I znajdowały się na jednym ramieniu trzy kielichy kształtu kwiatów migdałowych z pąkami i kwiatami, i trzy kielichy kształtu kwiatów migdałowych na drugim ramieniu z pąkami i kwiatami. Tak było na sześciu ramionach wychodzących ze świecznika.

37,20 Na świeczniku zaś były cztery kielichy kształtu kwiatów migdałowych z pąkami i kwiatami.

37,21 A pąk jeden był pod dwoma wychodzącymi z niego ramionami i jeden pąk pod dwoma następnymi jego ramionami. Tak było pod sześcioma ramionami wychodzącymi ze świecznika.

37,22 Pąki te i ramiona wychodziły z samego świecznika i były wykonane z tej samej bryły szczerego złota.

37,23 Uczynił ze szczerego złota siedem lamp oraz szczytce i popielnice do knotów.

37,24 Z talentu zaś szczerego złota wykonał świecznik i wszystkie przyrządy należące do niego.

37,25 Potem do spalania kadzidła zbudował z drzewa akacjowego ołtarz; jego długość wynosiła jeden łokieć, i jeden - jego szerokość, i był kwadratowy, a wysokości miał dwa łokcie. I wychodziły z niego rogi.

37,26 Pokrył go szczerym złotem, jego wierzch i jego boki wokoło, i jego rogi; uczynił na nim złoty wieniec dokoła.

37,27 Poniżej zaś tego wieńca na dwóch jego bokach umieścił dwa złote pierścienie na drążki, za pomocą których się go przenosi.

37,28 A drążki wykonał z drzewa akacjowego i pokrył złotem.

37,29 Sporządził również święty olej namaszczania oraz pachnące kadzidło, jak robi sporządzający wonności.

38

38,01 I zbudował ołtarz z drzewa akacjowego, mający pięć łokci długości i pięć łokci szerokości. Ołtarz był kwadratowy, na trzy łokcie wysoki.

38,02 I uczynił rogi na czterech narożnikach ołtarza, i wychodziły z niego, i pokrył je brązem.

38,03 I sporządził sprzęty do ołtarza, jak popielnice, łopatki, kropielnice, widełki i kadzielnice. Wszystkie jego sprzęty sporządził z brązu.

38,04 Z brązu też wykonał kratę do ołtarza w formie siatki, poniżej jego krawędzi od dołu aż do połowy wysokości.

38,05 Nad kratą zaś z brązu odlał cztery pierścienie na drążki na czterech rogach.

38,06 Zrobił zaś te drążki z drzewa akacjowego i pokrył je brązem.

38,07 I włożył te drążki do pierścieni znajdujących się po bokach ołtarza, aby go na nich przenosić. Uczynił zaś go z desek, tak aby wewnątrz był wydrążony.

38,08 I uczynił kadź z brązu z podstawą również z brązu, wykonaną z lusterek kobiet pełniących służbę przy wejściu do namiotu.

38,09 Następnie urządził dziedziniec przybytku po stronie południowej: zasłony dziedzińca były z kręconego bisioru, długie na sto łokci,

38,10 a dwadzieścia słupów i dwadzieścia podstaw było z brązu, oraz haczyki i kłamry ze srebra.

38,11 Po stronie północnej zasłony były długie na sto łokci, a ponadto uczyniono dwadzieścia słupów, dwadzieścia podstaw z brązu oraz haczyki przy słupach i ich kłamry ze srebra.

38,12 Po stronie zachodniej zasłona miała pięćdziesiąt łokci, a do tego uczyniono dziesięć słupów i dziesięć podstaw. Haczyki przy słupach i ich kłamry były ze srebra.

38,13 Po stronie wschodniej zasłona miała również pięćdziesiąt łokci.

38,14 Zasłony na jedną ścianę boczną miały po piętnaście łokci, a do tego miały trzy słupy i trzy podstawy.

38,15 Zasłony zaś na drugą ścianę boczną wynosiły piętnaście łokci, a do tego miały też trzy słupy i trzy podstawy.

38,16 Wszystkie zasłony tworzące ogrodzenie dziedzińca były utkane z bisioru kręconego,

38,17 a podstawy do słupów były z brązu, haczyki zaś przy słupach oraz ich kłamry ze srebra, także główce ich były pokryte srebrem. Wszystkie słupy dziedzińca miały srebrne kłamry.

- 38,18 Zasłona u wejścia na dziedziniec była z fioletowej i czerwonej purpury, karmazynu i z kręconego bisioru, wielobarwnie wyszywana, i miała dwadzieścia łokci szerokości i pięć łokci wysokości, zgodnie z rozmiarami innych zasłon dziedzińca.
- 38,19 Cztery słupy do niej i ich podstawy były wykonane z brązu, a haczyki przy nich ze srebra, pokrycie ich głowic oraz klamry były ze srebra.
- 38,20 Wszystkie paliki dziedzińca przybytku były z brązu.
- 38,21 Oto obliczenie wydatków na przybytek: na Przybytek Świadcstwa, który na rozkaz Mojżesza wybudowali lewici pod nadzorem Itamara, syna Aarona kapłana.
- 38,22 A Besaleel, syn Uriego, syna Chura z pokolenia Judy, wykonał wszystko, co mu nakazał Pan przez Mojżesza,
- 38,23 a z nim pracował Oholiab, syn Achisamaka z pokolenia Dana, jako wybitny snycerz, tkacz wielobarwnie wyszywający przy pomocy fioletowej i czerwonej purpury, karmazynu oraz bisioru.
- 38,24 Zużyli zaś wszystkiego złota na roboty przy budowie przybytku dwadzieścia dziewięć talentów z ofiar złożonych gestem kołysania i siedemset trzydzieści syklów, według wagi sykla przybytku.
- 38,25 A srebra od spisanych w zgromadzeniu było sto talentów i tysiąc siedemset siedemdziesiąt pięć syklów według wagi sykla przybytku.
- 38,26 Jeden beka, czyli na głowę pół sykla według wagi sykla przybytku pobierano od wszystkich, którzy podlegali spisowi, począwszy od lat dwudziestu i wzwyż, czyli od sześciuset trzech tysięcy pięciuset pięćdziesięciu mężczyzn.
- 38,27 Sto talentów srebra zużyto na odlanie podstaw do przybytku i podstaw do zasłon, sto talentów na sto podstaw, czyli po talencie na jedną podstawę.
- 38,28 Z tysiąca siedmiuset siedemdziesięciu pięciu syklów zrobiono haczyki do słupów i pokrycie na ich głowice i opatrzone je klamrami.
- 38,29 Brązu zaś, który złożono w ofierze gestem kołysania, było siedemdziesiąt talentów i dwa tysiące czterysta syklów.
- 38,30 Odlano z niego podstawy do bramy wejściowej do Namiotu Spotkania, ołtarz z brązu z kratą brązową na nim oraz wszelki sprzęt ołtarza,
- 38,31 podstawy dziedzińca, podstawy do bramy na dziedziniec, wszystkie paliki przybytku i wszystkie paliki dziedzińca.

39

- 39,01 Zrobili też szaty z drogocennej tkaniny do pełnienia służby w przybytku z fioletowej i czerwonej purpury oraz z karmazynu. Zrobili również szaty święte dla Aarona, jak to Pan nakazał uczynić Mojżeszowi.
- 39,02 Wykonali efod ze złota, z fioletowej i czerwonej purpury, karmazynu oraz z kręconego bisioru.
- 39,03 Wykuli przeto cienkie blaszki ze złota i pocięli je na nitki, aby je można wpleść we fioletową i czerwoną purpurę, w karmazyn oraz bisior, sposobem biegłego tkacza.
- 39,04 Zrobili również dwa naramienniki spięte ze sobą, a spięte na obu górnych

końcach.

39,05 A przepaska efodu, która się na nim znajduje, była wykonana tak samo z nici ze złota, z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu i z kręconego bisioru, jak to nakazał Pan Mojżeszowi.

39,06 Obrobili też kamienie onyksowe, osadzone w złote oprawy, z wykutymi na nich, na wzór pieczęci, imionami synów Izraela.

39,07 Umieścili je na obu naramiennikach efodu jako kamienie pamięci o synach Izraela, jak nakazał Pan Mojżeszowi.

39,08 Uczynili też pektorał, wykonany przez biegłych tkaczy w ten sam sposób jak efod z nici ze złota, z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu i z kręconego bisioru.

39,09 Pektorał był kwadratowy, a długość jego i szerokość wynosiły jedną piędź. Był on podwójnie złożony.

39,10 Umieścili na nim cztery rzędy drogich kamieni; w pierwszym rzędzie rubin, topaz i szmaragd;

39,11 w drugim rzędzie granat, szafir i beryl;

39,12 w trzecim rzędzie opal, agat, ametyst;

39,13 wreszcie w czwartym rzędzie chryzolit, onyks i jaspis. Były osadzone w oprawach ze złota w odpowiednich rzędach.

39,14 Kamienie te otrzymały imiona dwunastu synów Izraela; było ich dwanaście według ich imion; były ryte na wzór pieczęci, każdy z własnym imieniem według dwunastu pokoleń.

39,15 Wykonali do pektorału dwa łańcuszki skręcone na kształt sznura ze szczerego złota.

39,16 Wykonali też do pektorału dwie złote oprawy i dwa złote pierścienie, i przymocowano oba te pierścienie na obu końcach pektorału.

39,17 Dwa złote sznury przewlekli przez oba pierścienie na obu końcach pektorału.

39,18 Oba zaś drugie końce obydwu sznurów przyszyli do obu opraw i przywiązali je do przedniego naramiennika efodu.

39,19 Wykonali dwa złote pierścienie i przymocowali je do obu górnych końców pektorału.

39,20 Wreszcie wykonali jeszcze dwa inne złote pierścienie i przyszyli je do obu naramienników efodu na zewnętrznej stronie, w miejscu spięcia efodu z przepaską.

39,21 Potem związali pierścienie pektorału z pierścieniami efodu sznurem z fioletowej purpury tak, aby pektorał leżał na przepasce efodu i nie mógł się przesunąć ze swego miejsca na efodzie, jak nakazał Pan Mojżeszowi.

39,22 Zrobili też suknię pod efod całą utkaną z fioletowej purpury.

39,23 I miała w środku otwór na głowę z obszywką dokoła otworu, jak przy otworze pancerza, aby się nie rozdarła.

39,24 Na dolnych jej krajach przyszyli jabłka granatu z fioletowej i czerwonej purpury, karmazynu i kręconego bisioru.

39,25 Zrobili także dzwonki ze szczerego złota i przyszyli je między jabłkami granatu wokoło.

39,26 Dzwonek złoty i jabłko granatu następowały na przemian dokoła dolnego kraju

sukni, przywdziewanej w czasie pełnienia służby, jak to nakazał Pan Mojżeszowi.
39,27 Zrobili także tuniki tkane z bisioru dla Aarona i jego synów,
39,28 oraz tiarę z bisioru, mitry z bisioru i lniane spodnie z bisioru kręconego,
39,29 oraz pas z bisioru kręconego, z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu,
wielobarwnie wyszywany, jak Pan nakazał Mojżeszowi.
39,30 I zrobili też diadem ze szczerego złota, i wyrzeźbili na nim, jak się rzeźbi na
pieczęci: Poświęcony dla Pana.
39,31 I przywiązali go sznurem z fioletowej purpury tak, aby był na tiarze i żeby na
przedniej stronie tiary był umieszczony, jak Pan nakazał Mojżeszowi.
39,32 Tak wykonano wszelką robotę około budowy Namiotu Spotkania. Izraelici
wykonali zaś wszystko tak, jak to nakazał Pan Mojżeszowi: tak wykonali.
39,33 I oddali przybytek Mojżeszowi wraz z namiotem i sprzętami, jak kółka, deski,
poprzeczki, słupy, podstawy,
39,34 nakrycia, jedne ze skór baranich barwionych na czerwono, a drugie ze skór
delfinów, oraz przykrywającą zasłonę,
39,35 Arkę Świadectwa z drążkami, przebłagalnię,
39,36 stół ze wszystkimi należącymi do niego sprzętami i chlebami pokładnymi,
39,37 i świecznik ze szczerego złota z lampami ustawionymi w szeregu oraz ze
wszystkimi przyborami należącymi do niego, i olej do oświetlenia,
39,38 także ołtarz złoty i olej do namaszczenia, pachnące kadzidło oraz zasłonę przy
wejściu do namiotu,
39,39 ołtarz z brązu wraz z kratą z brązu i drążkami oraz wszystkie jego przybory, kadź
i jej podstawę.
39,40 Zasłony dziedzińca, słupy i podstawy do nich, zasłony przy wejściu do dziedzińca,
powrozy i paliki oraz wszystkie sprzęty potrzebne do służby w przybytku i w Namiocie
Spotkania.
39,41 Szaty z drogocennej tkaniny do posługi w przybytku, szaty święte dla Aarona
kapłana i szaty dla jego synów do sprawowania czynności kapłańskich.
39,42 Jak Pan nakazał Mojżeszowi, tak też wykonali wszystko Izraelici.
39,43 Gdy zaś ujrzał Mojżesz, że wszystko wykonali, jak nakazał Pan, udzielił im
błogosławieństwa.

40

40,01 Tak powiedział Pan do Mojżesza:
40,02 W pierwszym dniu miesiąca pierwszego postawisz przybytek wraz z Namiotem
Spotkania.
40,03 I umieścisz w nim Arkę Świadectwa, i nakryjesz ją zasłoną.
40,04 Wniesiesz także stół i położysz na nim to, co ma być położone, oraz wniesiesz
świecznik i postawisz na nim lampy.
40,05 Ustawisz również złoty ołtarz do spalania kadzidła przed Arką Świadectwa i

zawieszisz zasłonę przy wejściu do przybytku.

40,06 Ołtarz zaś całopalenia postawisz przed wejściem do wnętrza Namiotu Spotkania.

40,07 Kadź zaś umieścisz między Namiotem Spotkania a ołtarzem i napełnisz ją wodą.

40,08 Urządzisz też dziedziniec dokoła, a przy bramie zawieszisz zasłonę.

40,09 Wtedy weźmiesz olej namaszczenia i namaścisz przybytek i wszystko, co w nim jest; poświęcisz go i wszystkie jego sprzęty, i będzie święty.

40,10 I namaścisz ołtarz całopalenia ze wszystkimi jego przyborami, i poświęcisz go, i będzie bardzo święty.

40,11 Namaścisz również kadź i podstawę jej i poświęcisz ją.

40,12 Wtedy przyprowadzisz Aarona i jego synów przed wejście do Namiotu Spotkania i obmyjesz ich wodą.

40,13 Następnie ubierzesz Aarona w święte szaty i namaścisz go, i poświęcisz go, aby Mi służył jako kapłan.

40,14 Każesz także zbliżyć się jego synom i ubierzesz ich w szaty.

40,15 Potem namaścisz ich, jak namaściłeś ich ojca, aby Mi służyli jako kapłani. Przez to zaś namaszczenie przetrwa kapłaństwo w ich pokoleniach na wieki.

40,16 Mojżesz wykonał wszystko tak, jak mu to Pan nakazał uczynić. Tak wykonał.

40,17 Wzniesiono przybytek dnia pierwszego miesiąca pierwszego roku drugiego.

40,18 Postawił Mojżesz przybytek, założył podstawy, ustawił dach, umieścił poprzeczki oraz ustawił słupy.

40,19 I rozciągnął namiot nad przybytkiem i nakrył go przykryciem namiotu z góry, jak to Pan nakazał Mojżeszowi.

40,20 Następnie wziął świadectwo i położył je w arce, włożył też drążki do pierścieni arki i przykrył ją z wierzchu przeblągalnią.

40,21 Wniósł następnie arkę do przybytku i zawiesił zasłonę zakrywającą i okrył nią Arkę Świadectwa, jak Pan nakazał Mojżeszowi.

40,22 Postawił również stół w Namiocie Spotkania po stronie północnej przybytku przed zasłoną,

40,23 a na nim rozłożył przed obliczem Pana rząd chlebów, jak Pan nakazał Mojżeszowi.

40,24 Postawił też świecznik w Namiocie Spotkania naprzeciw stołu po stronie południowej przybytku

40,25 i na nim umieścił lampy przed Panem, jak Pan nakazał Mojżeszowi.

40,26 Postawił również ołtarz złoty w Namiocie Spotkania naprzeciw zasłony

40,27 i kazał palić na nim wonne kadzidło, jak Pan nakazał Mojżeszowi.

40,28 Zawiesił zasłonę przy wejściu do przybytku.

40,29 Ołtarz zaś całopalenia postawił przed wejściem do wnętrza Namiotu Spotkania i ofiarował na nim całopalenie i ofiarę pokarmową, jak Pan nakazał Mojżeszowi.

40,30 Ustawił także kadź między Namiotem Spotkania a ołtarzem i nalał w nią wody do mycia.

40,31 I myli w niej ręce i nogi Mojżesz i Aaron oraz jego synowie,

40,32 przed wchodzeniem do Namiotu Spotkania i przystąpieniem do ołtarza, jak to nakazał Pan Mojżeszowi.

40,33 Wreszcie urządził dziedziniec dokoła przybytku i ołtarz, a przy wejściu zawiesił zasłonę. W ten sposób Mojżesz dokonał dzieła.

40,34 Wtedy to obłok okrył Namiot Spotkania, a chwała Pana napełniła przybytek.

40,35 I nie mógł Mojżesz wejść do Namiotu Spotkania, bo spoczywał na nim obłok i chwała Pana wypełniała przybytek.

40,36 Ile razy obłok wznosił się nad przybytkiem, Izraelici wyruszali w drogę,

40,37 a jeśli obłok nie wznosił się, nie ruszali w drogę aż do dnia uniesienia się obłoku.

40,38 Obłok bowiem Pana za dnia zakrywał przybytek, a w nocy błyszczał jak ogień na oczach całego domu izraelskiego w czasie całej ich wędrówki.

3. KSIĘGA KAPŁAŃSKA

1

01,01 Pan wezwał Mojżesza i tak powiedział do niego z Namiotu Spotkania:

01,02 Mów do Izraelitów i powiedz im: Jeśli kto z was zechce złożyć dar z bydła dla Pana, niech złoży go albo z cielców, albo z mniejszego bydła.

01,03 Jeżeli chce złożyć na ofiarę całopalną dar z bydła, niech weźmie samca bez skazy i przyprowadzi go przed wejście do Namiotu Spotkania, aby Pan przyjął go łaskawie.

01,04 Położy rękę na głowie żertwy, aby była przyjęta jako przebłaganie za niego

01,05 Potem zabije młodego cielca przed Panem, a kapłani, synowie Aarona, ofiarują krew, to jest pokropią nią dokoła ołtarz stojący przed wejściem do Namiotu Spotkania.

01,06 Następnie obedrze żertwę ze skóry i podzieli ją na części.

01,07 Kapłani, synowie Aarona, przyniosą ogień na ołtarz i ułożą drwa na ogniu.

01,08 Potem kapłani, synowie Aarona, ułożą części wraz z głową i tłuszczem na drwach leżących na ogniu na ołtarzu.

01,09 Wnętrznosci i nogi zwierzęcia będą obmyte wodą. Kapłan zamieni to wszystko w dym na ołtarzu. To jest całopalenie, ofiara spalana, miła woń dla Pana.

01,10 Jeżeli zaś kto chce złożyć na ofiarę całopalną dar z trzody, z baranków lub koziołków, niech weźmie samca bez skazy.

01,11 Będzie on zabity po północnej stronie ołtarza, przed Panem, a kapłani, synowie Aarona, pokropią krwią Jego ołtarz dokoła.

01,12 Potem podzieli go na części. Kapłan ułoży je wraz z głową i tłuszczem na drwach leżących na ogniu, na ołtarzu.

01,13 Wnętrznosci i nogi zwierzęcia będą obmyte wodą. Kapłan złoży w ofierze to wszystko i zamieni w dym na ołtarzu. To jest całopalenie, ofiara spalana, miła woń dla Pana.

01,14 A jeżeli kto chce złożyć w darze ptaka jako całopalenie dla Pana, niech złoży w darze synogarlicę lub młodego gołębia.

01,15 Kapłan przyniesie go do ołtarza, złamie mu główkę i zamieni go w dym na ołtarzu. Krew jego wycisnie na ścianę ołtarza.

01,16 Potem oddzieli wole jego wraz z piórami i wyrzuci je na popielisko, na wschód od ołtarza.

01,17 Następnie kapłan naderwie jego skrzydła, jednak nie oddzielając ich całkowicie, i zamieni w dym na ołtarzu, na drwach leżących na ogniu. To jest całopalenie, ofiara spalana, miła woń dla Pana.

02,01 Jeżeli kto chce złożyć w darze dla Pana ofiarę pokarmową, niech złoży w darze najczystszą mąkę. Poleje ją oliwą i doda do niej kadzidła.

02,02 Potem przyniesie ją do kapłanów, synów Aarona. Kapłan weźmie pełną garść najczystszej mąki razem z oliwą i ze wszystkim kadzidłem i zamieni w dym na ołtarzu jako pamiątkę, jako ofiarę spalaną, miłą woń dla Pana.

02,03 Wszystko, co pozostanie z ofiary pokarmowej, będzie należało do Aarona i jego synów. To jest najświętsza część z ofiar spalanych dla Pana.

02,04 Jeżeli chcesz złożyć w darze jako ofiarę pokarmową ciasto pieczone w piecu, będą to placki praśne z najczystszej mąki zaprawionej oliwą albo praśne podpłomyki, pomazane oliwą.

02,05 Jeżeli chcesz złożyć w darze jako ofiarę z pokarmów potrawę smażoną na patelni, to przyrządzisz ją z najczystszej mąki niekwaszonej, zaprawionej oliwą.

02,06 Pokruszysz ją na kawałki i polejesz oliwą. To jest ofiara z pokarmów.

02,07 Jeżeli chcesz złożyć w darze jako ofiarę z pokarmów ciasto gotowane w rondelku, to będzie ono z najczystszej mąki zaprawionej oliwą.

02,08 Potem przyniesiesz do Pana pokarm tak przyrządzony i oddasz go kapłanowi, a on złoży go w ofierze na ołtarzu.

02,09 Kapłan podniesie z tej ofiary pokarmowej pamiątkę i zamieni w dym na ołtarzu jako ofiarę spalaną, miłą woń dla Pana.

02,10 Wszystko, co pozostanie z ofiary pokarmowej, będzie należało do Aarona i jego synów. To jest najświętsza część z ofiar spalanych dla Pana.

02,11 Nie będziecie składać na ofiarę pokarmową dla Pana nic kwaszonego. Albowiem ciasta kwaszonego ani miodu nie będziecie zamieniać w dym dla Pana jako ofiary spalanej.

02,12 Przyniesiecie te rzeczy jako dar pierwocin, ale nie będziecie ich kłaść na ołtarzu, aby się zmieniły w miłą woń.

02,13 Każdy dar należący do ofiary pokarmowej ma być posolony. Niech nie brakuje soli przymierza Boga twego przy żadnej ofierze pokarmowej. Każdy dar posypiesz solą.

02,14 Jeżeli chcesz złożyć jako dar spalany dla Pana ofiarę pokarmową z pierwocin, to będą nią kłosa prażone na ogniu albo kasza z nowego zboża jako ofiara pokarmowa z pierwocin.

02,15 Polejesz ją oliwą i położysz na niej kadzidło. To jest ofiara z pokarmów.

02,16 Kapłan zamieni w dym pamiątkę z kaszy i oliwy wraz z całym kadzidłem jako ofiarę spalaną dla Pana.

3

03,01 Jeżeli kto chce złożyć dar z większego bydła jako ofiarę biesiadną, niech złoży zwierzę bez skazy, samca lub samicę przed Panem.

03,02 Położy rękę na głowie swego daru i zabije go przed wejściem do Namiotu Spotkania. Potem kapłani, synowie Aarona, pokropią krwią jego ołtarz dokoła.

- 03,03 Potem złoży z ofiary biesiadnej ofiarę spalaną dla Pana, to jest tłuszcz, który okrywa wnętrzności, i cały tłuszcz, który jest nad nimi,
- 03,04 a także obie nerki i tłuszcz, który je okrywa, który sięga do lędźwi, oraz płat tłuszczu, który jest na wątrobie - przy nerkach go oddzieli.
- 03,05 Synowie Aarona zamienią to w dym na ołtarzu, na ofierze całopalnej, która jest na drwach, na ogniu. To jest ofiara spalana, miła woń dla Pana.
- 03,06 Jeżeli zaś kto chce złożyć w darze mniejsze bydło jako ofiarę biesiadną dla Pana, niech złoży zwierzę bez skazy, samca lub samicę.
- 03,07 Jeżeli chce złożyć w darze owcę, niech złoży ją przed Panem.
- 03,08 Położy rękę na głowę swego daru, potem zabije go przed Namiotem Spotkania. Synowie Aarona pokropią krwią zwierzęcia ołtarz dokoła.
- 03,09 Potem złoży z ofiary biesiadnej ofiarę spalaną dla Pana, to jest cały tłuszcz ogonowy - należy go oddzielić tuż przy samej kości ogonowej - i tłuszcz, który okrywa wnętrzności, oraz cały tłuszcz, który jest nad nimi,
- 03,10 i obie nerki wraz z tłuszczem, który je okrywa, który sięga do lędźwi, a także płat tłuszczu, który jest na wątrobie - przy nerkach go oddzieli.
- 03,11 Kapłan zamieni to w dym na ołtarzu jako pokarm, jako ofiarę spalaną dla Pana.
- 03,12 Jeżeli kto chce złożyć w darze kozę, niech złoży ją przed Panem.
- 03,13 Położy rękę na jej głowie i zabije ją przed Namiotem Spotkania. Synowie Aarona pokropią jej krwią ołtarz dokoła.
- 03,14 Potem jako dar spalany dla Pana złoży tłuszcz, który okrywa wnętrzności, oraz cały tłuszcz, który jest nad nimi,
- 03,15 obie nerki wraz z tłuszczem, który je okrywa, który sięga do lędźwi, a także płat tłuszczu, który jest na wątrobie - przy nerkach go oddzieli.
- 03,16 Potem kapłan zamieni to wszystko w dym na ołtarzu, jako pokarm spalany, miłą woń. Cały tłuszcz będzie dla Pana!
- 03,17 To jest ustawa wieczysta na wszystkie czasy i na wszystkie pokolenia, we wszystkich waszych siedzibach. Ani tłuszczu, ani krwi jeść nie będziecie!

4

04,01 Pan tak powiedział do Mojżesza:

04,02 To powiedz Izraelitom: Jeżeli kto przez nieuwagę zgrzeszy przeciwko jednemu z przykazań Pana, zabraniających jakiejś czynności, to jest postąpił wbrew jednemu z przykazań:

04,03 jeżeli ten grzech popełni namaszczony kapłan, tak że jego wina spada na lud, to złoży Panu jako ofiarę przebłagalną za grzech, który popełnił, młodego cielca bez skazy.

04,04 Przyprowdzi cielca przed wejście do Namiotu Spotkania, przed Pana, położy rękę na głowie cielca, i zabiją cielca przed Panem.

04,05 Potem namaszczony kapłan weźmie trochę z krwi cielca i wniesie do Namiotu Spotkania.

04,06 I umoczy kapłan palec we krwi i pokropi krwią siedem razy przed Panem, to jest przed zasłoną Miejsca Świętego.

04,07 Następnie pomaże kapłan krwią rogi ołtarza wonnego kadzenia, który stoi przed Panem w Namiocie Spotkania. Całą resztę krwi cielca wyleje na podstawę ołtarza ofiar całopalnych, który stoi przed wejściem do Namiotu Spotkania.

04,08 Potem oddzieli cały tłuszcz od cielca ofiary prześlągalnej, a mianowicie tłuszcz, który okrywa wnętrzności, i cały tłuszcz, który jest nad nimi,

04,09 także i obie nerki wraz z tłuszczem, który jest nad nimi, który sięga aż do lędźwi, a także płat tłuszczu, który jest na wątrobie - przy nerkach go oddzieli,

04,10 tak jak oddziela się tłuszcz cielca ofiary biesiadnej. Wtedy kapłan zamieni to wszystko w dym na ołtarzu ofiar całopalnych.

04,11 Skórę zaś cielca ofiary biesiadnej, całe jego mięso, jego głowę, jego nogi, jego wnętrzności i zawartość jelit,

04,12 słowem całego cielca każe wynieść poza obóz, na miejsce czyste, gdzie wysypują popiół. Tam go spalą na drwach, na ogniu. Będzie spalony na miejscu, gdzie wysypują popiół.

04,13 Jeżeli zaś cała społeczność Izraela zawini przez nieuwagę i sprawa ta będzie ukryta przed oczami zgromadzenia, mianowicie to, że uczynili coś sprzecznego z przykazaniami Pana, i w ten sposób zawinili,

04,14 a potem grzech, który popełnili, wyjdzie na jaw, w takim razie zgromadzenie przyprowadzi przed Namiot Spotkania młodego cielca jako ofiarę prześlągalną.

04,15 Starsi społeczności włożą ręce na głowę cielca przed Panem, i ten cielec będzie zabity przed Panem.

04,16 Namaszczony kapłan wniesie do Namiotu Spotkania część krwi cielca.

04,17 Potem kapłan umoczy palec we krwi i pokropi siedem razy przed Panem, to jest przed zasłoną.

04,18 Pomaże także krwią rogi ołtarza, który jest przed Panem w Namiocie Spotkania. Całą resztę krwi wyleje na podstawę ołtarza ofiar całopalnych, który stoi przed wejściem do Namiotu Spotkania.

04,19 A cały tłuszcz oddzieli od niego i zamieni w dym na ołtarzu.

04,20 Potem postąpi z tym cielcem tak samo, jak postąpił z poprzednio wspomnianym cielcem ofiary prześlągalnej. Tak postąpi z nim. W ten sposób kapłan dokona za nich prześlągalnia i będzie im wina odpuszczona.

04,21 Potem wyniosą tego cielca poza obóz i spalą, tak jak spalono pierwszego cielca. To jest ofiara prześlągalna za społeczność.

04,22 Jeżeli zgrzeszy naczelnik rodu i przez nieuwagę przestąpi jedno z przykazań Pana, Boga swego, i w ten sposób zawini,

04,23 i jeżeli zwróćę mu uwagę na jego grzech, który popełnił, to przyprowadzi w darze koziołka bez skazy.

04,24 Potem włoży rękę na głowę koziołka, i zabiją go na miejscu, gdzie zabija się ofiary całopalne przed Panem. To jest ofiara prześlągalna.

04,25 A kapłan umoczy palec we krwi ofiary prześlągalnej i pomaże nią rogi ołtarza ofiar całopalnych. Całą resztę krwi wyleje na podstawę ołtarza ofiar całopalnych,

04,26 cały zaś tłuszcz zamieni w dym na ołtarzu, tak jak tłuszcz ofiary biesiadnej. W ten sposób kapłan dokona przebłagania za grzech naczelnika rodu, i będzie mu odpuszczony.

04,27 Jeżeli jakiś człowiek spośród ludu ziemi zgrzeszy przez nieuwagę, przestąpi jedno z przykazań Pana i w ten sposób zawini,

04,28 i jeżeli zwrócę mu uwagę na jego grzech, który popełnił, to przyprowadzi w darze za swój grzech kozę bez skazy.

04,29 Następnie włoży rękę na głowę ofiary przebłagalnej i zabije ją na miejscu przeznaczonym dla ofiary całopalnej.

04,30 Kapłan umoczy palec we krwi i pomaże nią rogi ołtarza ofiar całopalnych. Całą resztę krwi wyleje na podstawę ołtarza.

04,31 Potem oddzieli cały tłuszcz, tak jak był oddzielony tłuszcz ofiary biesiadnej. Kapłan zamieni to w dym na ołtarzu jako miłą woń dla Pana. W ten sposób kapłan dokona przebłagania za niego i grzech będzie mu odpuszczony.

04,32 Jeżeli zaś kto chce złożyć w darze owcę jako ofiarę przebłagalną, to przyprowadzi owcę bez skazy,

04,33 włoży rękę na głowę ofiary przebłagalnej i zabije ją jako ofiarę przebłagalną na miejscu, gdzie się zabija ofiary całopalne.

04,34 Potem kapłan umoczy palec we krwi ofiary przebłagalnej i pomaże nią rogi ołtarza ofiar całopalnych. Całą resztę krwi wyleje na podstawę ołtarza.

04,35 Cały tłuszcz oddzieli, tak jak był oddzielony tłuszcz owcy, złożonej jako ofiara biesiadna. Kapłan zamieni to w dym na ołtarzu, ponad ofiarami spalonymi dla Pana. W ten sposób kapłan dokona przebłagania za jego grzech, który tamten popełnił, i będzie mu odpuszczony.

5

05,01 Jeżeli kto zgrzeszy przez to, że usłyszawszy zakłęcie i mogąc zaświadczyć o przestępstwie, które widział lub znał, nie uczyni tego i w ten sposób zawini,

05,02 albo jeżeli kto dotknie się czegoś nieczystego, na przykład padliny nieczystego dzikiego zwierzęcia albo padliny nieczystego domowego zwierzęcia, albo padliny nieczystego płazu, i nie uświadomi sobie tego, że stał się nieczystym i winnym,

05,03 albo jeżeli kto dotknie się jakiejś nieczystości ludzkiej, jakiegokolwiek rzeczy, która może uczynić nieczystym, i z początku nie uświadomi sobie tego, a potem spostrzeże, że zawinił,

05,04 albo jeżeli kto przysięga, mówiąc lekkomyślnie wargami, na zło albo na dobro, tak jak to bywa, że człowiek lekkomyślnie przysięga, i z początku nie uświadamia sobie tego, a potem spostrzeże, że zawinił przez jedną z tych rzeczy

05,05 jeżeli więc kto popełni jedno z tych przestępstw, to niech wyzna, że przez to zgrzeszył.

05,06 Wtedy przyniesie jako ofiarę zadośćuczynienia dla Pana za swój grzech - samicę spośród małego bydła, owcę lub kozę, na ofiarę przebłagalną. A kapłan dokona

prześlągnięcia za jego grzech.

05,07 Jeżeli zaś ktoś jest tak ubogi, że nie może przynieść owcy, to jako ofiarę zadośćuczynienia za grzech, który popełnił, przyniesie dwie synogarlice albo dwa młode gołębie dla Pana, jednego jako ofiarę prześlągniętą, drugiego jako ofiarę całopalną.

05,08 Przyniesie ją kapłanowi, a ten ofiaruje najprzód tego gołębia, który jest przeznaczony na ofiarę prześlągniętą. Ścisnie jego główkę przy karku, ale jej nie oddzieli.

05,09 Potem pokropi ścianę ołtarza krwią ofiary prześlągniętej. Reszta krwi będzie wyciśnięta na podstawę ołtarza. To jest ofiara prześlągnięta.

05,10 Drugiego gołębia złoży jako ofiarę całopalną według zwyczaju. W ten sposób kapłan dokona prześlągnięcia za grzech, który tamten popełnił, i będzie mu odpuszczony.

05,11 Jeżeli zaś kto jest tak ubogi, że nie może ofiarować nawet dwu synogarlic albo dwóch młodych gołębi, to przyniesie na dar ofiarny za grzech dziesiątą część efy najczystszej mąki jako ofiarę prześlągniętą, ale nie poleje jej oliwą ani nie położy na niej kadzidła, bo to jest ofiara prześlągnięta.

05,12 Przyniesie to kapłanowi. Kapłan weźmie z tego pełną garść mąki jako pamiątkę i zamieni w dym na ołtarzu nad ofiarami spalonymi dla Pana. To jest ofiara prześlągnięta.

05,13 W ten sposób kapłan dokona prześlągnięcia za jego grzech, który tamten popełnił przeciwko jednemu z tych przykazań, i będzie mu odpuszczony. Kapłan otrzyma swoją część, tak jak przy ofierze pokarmowej.

05,14 Potem Pan powiedział do Mojżesza:

05,15 Jeżeli kto popełnił nieuczciwość i zgrzeszy przez nieuwagę przywłaszczając sobie rzeczy poświęcone Panu, to przyniesie jako swoje zadośćuczynienie dla Pana baranka bez skazy, wziętego spośród drobnego bydła, którego wartość wynosiłaby według oszacowania dwa sykle srebra według wagi przybytku na ofiarę zadośćuczynienia.

05,16 To, co sobie grzesznie przywłaszczył z rzeczy poświęconych, zwróci, oddając ponadto jedną piątą wartości, i odda to kapłanowi. W ten sposób kapłan dokona prześlągnięcia za niego, ofiarując za niego baranka zadośćuczynienia, i będzie mu grzech odpuszczony.

05,17 Jeżeli kto zgrzeszy, czyniąc coś przeciwnego przykazaniom Pana, nie będąc tego świadomy, i stanie się winny, i popełni przestępstwo,

05,18 to przyniesie kapłanowi baranka bez skazy, wziętego spośród drobnego bydła, według twojego oszacowania, jako ofiarę zadośćuczynienia. Wtedy kapłan dokona prześlągnięcia za jego winę, którą tamten zaciągnął przez nieuwagę, nieświadomie, i będzie mu grzech odpuszczony.

05,19 To jest ofiara zadośćuczynienia, bo naprawdę zawinił wobec Pana.

05,20 Następnie Pan powiedział do Mojżesza:

05,21 Jeżeli kto zgrzeszy i popełni nieuczciwość względem Pana przez to, że zaprze się wobec bliźniego tego, co przyjął na przechowanie albo wziął w rękę jako zastaw, albo ukradł, albo wymusił na bliźnim;

05,22 albo jeżeli kto znalazł rzecz zgubioną i zaparł się tego, albo jeżeli złożył fałszywą przysięgę, dotyczącą jakiegokolwiek rzeczy, przez którą człowiek może zgrzeszyć -

05,23 otóż kto tak zgrzeszył i stał się przez to winnym zadośćuczynienia, powinien

oddać to, co ukradł, albo co wymusił, albo co wziął na przechowanie, albo rzecz zgubioną, którą znalazł,

05,24 albo tę rzecz, co do której złożył fałszywą przysięgę - zwróci mianowicie całkowitą wartość tej rzeczy, dodając do niej jeszcze piątą część wartości. Powinien to oddać właścicielowi tego samego dnia, kiedy będzie składał ofiarę zadośćuczynienia.

05,25 Potem przyprowadzi do Pana jako swoje zadośćuczynienie baranka bez skazy, wziętego spośród drobnego bydła według twego oszacowania na ofiarę zadośćuczynienia, którą należy przyprowadzić do kapłana.

05,26 W ten sposób kapłan za niego dokona przebłagania wobec Pana, i będzie tamtemu odpuszczony jakikolwiek grzeszny czyn, który popełnił zaciągając winę.

6

06,01 Dalej Pan powiedział do Mojżesza:

06,02 Rozkaż Aaronowi i jego synom, co następuje: Oto prawo odnoszące się do ofiary całopalnej: ofiara całopalna będzie na palenisku, na ołtarzu całą noc aż do rana, a ogień ołtarza będzie na nim płonął.

06,03 Potem kapłan włoży szatę lnianą i spodnie lniane na ciało, usunie popiół z ofiary całopalnej, którą ogień strawił na ołtarzu, i wysypie go obok ołtarza.

06,04 Następnie zdejmie ubranie, włoży inne szaty i wyniesie popiół poza obóz na miejsce czyste.

06,05 Ogień na ołtarzu będzie stale płonąć - nigdy nie będzie wygasać. Na nim kapłan każdego poranka zapali drwa, na nim ułoży ofiarę całopalną, na nim zamieni w dym tłuszcz ofiar biesiadnych.

06,06 Ogień nieustanny będzie płonąć na ołtarzu - nigdy nie będzie wygasać!

06,07 Oto prawo odnoszące się do ofiary z pokarmów: Synowie Aarona przyniosą ją przed Pana - przed ołtarz.

06,08 Potem wezmą z niej garść najczystszej mąki, należącej do ofiary pokarmowej, wraz z oliwą jej i z całym kadzidłem, które są na tej ofierze, i zamienią to w dym na ołtarzu jako miłą woń, jako pamiątkę dla Pana.

06,09 To, co pozostanie z tej ofiary, będzie pokarmem dla Aarona i jego synów. Jako chleby praśne zjedzą to w miejscu poświęconym, na dziedzińcu Namiotu Spotkania.

06,10 Nie będziecie piec z tego chlebów kwaszonych! To jest część, którą daję im z moich ofiar spalanych. To są ofiary najświętsze, tak jak ofiary przebłagalne i ofiary zadośćuczynienia.

06,11 Każdy mężczyzna spośród synów Aarona będzie je spożywał. To jest prawo wieczyste dla waszych pokoleń, dotyczące ofiar spalanych dla Pana. Każdy, kto się ich dotknie, będzie uświęcony.

06,12 Dalej Pan powiedział do Mojżesza:

06,13 Oto dar Aarona i jego synów, który złożą Panu w dniu namaszczenia jednego z nich: będzie to ofiara z pokarmów wieczysta - jedna dziesiąta efy najczystszej mąki, z tego połowa rano, a połowa wieczorem.

06,14 Będzie ona przyrządzona na patelni z oliwą. Kiedy będzie rozczyniona, przyniesiesz ją. Jako ofiarę pokarmową podzieloną na kawałki ofiarujesz ją. Będzie to miła woń dla Pana.

06,15 Kapłan, który będzie namaszczonej na miejsce Aarona spośród jego synów, to samo uczyni. To jest należność wieczysta dla Pana: ta ofiara będzie w całości zamieniona w dym!

06,16 Każda ofiara pokarmowa kapłana będzie w całości spalona - nic z niej nie wolno jeść!

06,17 Dalej Pan powiedział do Mojżesza:

06,18 Tak powiedz do Aarona i jego synów: To jest prawo odnoszące się do ofiary przebłagalnej: na tym samym miejscu, na którym będzie zabijana ofiara całopalna, będzie także zabijana ofiara przebłagalna przed Panem. To jest rzecz bardzo święta!

06,19 Kapłan, który będzie składał ofiarę przebłagalną, będzie z niej spożywał. Na miejscu poświęconym będzie spożywana, na dziedzińcu Namiotu Spotkania.

06,20 Każdy, kto dotknie jej mięsa, będzie uświęcony. Jeżeli trochę z jej krwi skropi ubranie, to miejsce owo, które krew skropi, ma być wyprane w miejscu poświęconym.

06,21 Jeżeli to mięso było gotowane w naczyniu glinianym, naczynie owo będzie rozbite, jeżeli zaś było gotowane w naczyniu miedzianym, będzie ono wyszorowane i wypłukane wodą.

06,22 Każdy mężczyzna spośród kapłanów będzie spożywać z niej. To jest rzecz bardzo święta!

06,23 Ale jeżeli część krwi z ofiary przebłagalnej była wniesiona do Namiotu Spotkania, aby w Miejscu Świętym był dokonany obrzęd przebłagania, to nie wolno jeść z tej ofiary. Będzie ona cała spalona w ogniu.

7

07,01 Oto prawo odnoszące się do ofiary zadośćuczynienia: jest ona rzeczą bardzo świętą.

07,02 Na tym samym miejscu, na którym będą zabijać ofiarę całopalną, będą także zabijać ofiarę zadośćuczynienia. Krew jej wyleją dokoła ołtarza,

07,03 ale cały jej tłuszcz będzie złożony w ofierze: ogon, tłuszcz, który okrywa wnętrzności,

07,04 obie nerki i tłuszcz, który jest na nich, który sięga aż do lędźwi, a także płat tłuszczu na wątrobie - przy nerkach będzie oddzielony.

07,05 Kapłan zamieni to wszystko w dym na ołtarzu jako ofiarę spalaną dla Pana. To jest ofiara zadośćuczynienia.

07,06 Każdy mężczyzna z rodu kapłanów będzie z niej spożywał. Będzie spożywana w miejscu poświęconym, to jest rzecz bardzo święta.

07,07 Ofiary przebłagalne i ofiary zadośćuczynienia podlegają temu samemu prawu: będą one należały do tego kapłana, który dokonuje obrzędu przebłagania.

07,08 Jeżeli zaś kapłan składa za kogoś ofiarę całopalną, to otrzyma skórę zwierzęcia,

które złożył w ofierze.

07,09 Także i każda ofiara pokarmowa upieczona w piecu albo przyrządzona w kociołku lub na patelni będzie należeć do tego kapłana, który ją złożył.

07,10 Ale każda ofiara pokarmowa zaprawiona oliwą albo sucha będzie należeć do wszystkich synów Aarona po równej części.

07,11 Oto prawo odnoszące się do ofiary biesiadnej, która będzie składana Panu:

07,12 Jeżeli kto składa ją jako ofiarę dziękczynną, to dołączy do tej ofiary dziękczynnej także i placki praśne rozczynione oliwą i praśne podpłomyki; z najczystszej mąki, zaprawionej oliwą, będą przyrządzone placki.

07,13 Obok placków z ciasta kwaszonego będzie złożony jego dar poza ofiarą dziękczynną biesiadną.

07,14 Z każdego rodzaju darów ofiarnych będzie odłączony jeden jako dar szczególny dla Pana. Otrzyma go kapłan, który pokropi krwią ofiary biesiadnej.

07,15 Mięso dziękczynnych ofiar biesiadnych musi być zjedzone tego samego dnia - nie wolno zostawiać z niego nic aż do rana.

07,16 Jeżeli jednak ma to być ofiara wynikająca ze ślubu albo jako ofiara dobrowolna, to mięso żertwy powinno się jeść tego samego dnia, ale resztę z niego można zjeść następnego dnia.

07,17 Jeżeli jednak część z tego mięsa pozostanie jeszcze na trzeci dzień, to będzie spalona w ogniu.

07,18 Jeżeli kto zje coś z mięsa ofiary biesiadnej na trzeci dzień, to ta ofiara nie będzie przyjęta, nie będzie ona policzona temu, który ją złożył, bo jest to rzecz nieczysta, a ten, który ją spożyje, zaciągnie winę.

07,19 Także i mięso, które się zetknęło z czymś nieczystym, nie może być jedzone. Powinno być spalone w ogniu. Poza tym każdy, kto jest czysty, może jeść mięso.

07,20 Jeżeli jednak kto, będąc w stanie nieczystości, będzie jadł mięso z ofiary biesiadnej, która jest dla Pana, będzie wykluczony spośród swego ludu.

07,21 Jeżeli kto dotknie jakiejś nieczystości ludzkiej albo nieczystego zwierzęcia, albo jakiegoś nieczystego robactwa, i spożyje coś z mięsa ofiary biesiadnej należącej do Pana, będzie wykluczony spośród swego ludu.

07,22 Dalej Pan powiedział do Mojżesza:

07,23 Powiedz Izraelitom: Nie wolno wam jeść tłuszczu cielców, owiec i kóz!

07,24 Wolno się posługiwać dla różnych celów tłuszczem zwierząt padłych lub rozszarpanych, ale nie wolno go jeść.

07,25 Każdy, kto je tłuszcz zwierząt składanych na ofiarę spalaną dla Pana, będzie wykluczony spośród swego ludu.

07,26 Gdziekolwiek będziecie mieszkać, nie wolno wam spożywać żadnej krwi: ani krwi ptaków, ani krwi bydła.

07,27 Ktokolwiek spożywa jakąkolwiek krew, będzie wykluczony spośród swego ludu.

07,28 Dalej Pan powiedział do Mojżesza: Powiedz Izraelitom:

07,29 Kto chce złożyć Panu ofiarę biesiadną, przyniesie dar swój Panu, [wzięty] ze swej ofiary biesiadnej.

07,30 Własnoręcznie przyniesie ofiary spalone dla Pana: przyniesie tłuszcz z mostka i

mostek, aby wykonać nim gest kołysania przed Panem.

07,31 Potem na ołtarzu kapłan tłuszcz zamieni w dym, a mostek będzie dla Aarona i jego synów.

07,32 Także i prawą łopatkę oddacie kapłanowi, jako część kapłańską z ofiar biesiadnych.

07,33 Ten spośród synów Aarona, który składa w ofierze krew i tłuszcz ofiar biesiadnych, otrzyma jako swoją część prawą łopatkę.

07,34 Bo mostek kołysania i łopatkę podniesienia biorę od Izraelitów z ich ofiar biesiadnych i daję je Aaronowi kapłanowi i jego synom, jako należność wieczystą od Izraelitów.

07,35 To jest część z ofiar spalanych dla Pana, która należy się Aaronowi i jego synom od dnia wprowadzenia ich w czynności kapłanów Pana.

07,36 W dniu, kiedy ich Pan namaścił, rozkazał Izraelitom im to dawać. To jest ustawa wieczysta dla ich pokoleń.

07,37 To jest prawo dotyczące ofiary całopalnej, ofiary pokarmowej, ofiary przebłagalnej, ofiary zadośćuczynienia, ofiary wprowadzenia w czynności kapłańskie i ofiary biesiadnej.

07,38 To rozkazał Pan Mojżeszowi na górze Synaj w dniu, kiedy polecił Izraelitom składać dary dla Pana na pustyni synajskiej.

8

08,01 Potem Pan powiedział do Mojżesza:

08,02 Weź Aarona i jego synów, szaty, oliwę do namaszczania, cielca na ofiarę przebłagalną, dwa barany i kosz chlebów praśnych.

08,03 Następnie zgromadź całą społeczność przed wejściem do Namiotu Spotkania.

08,04 Mojżesz uczynił tak, jak mu Pan rozkazał, i społeczność zgromadziła się przed wejściem do Namiotu Spotkania.

08,05 Potem Mojżesz powiedział do społeczności: Oto, co mi Pan kazał uczynić!

08,06 Wtedy Mojżesz kazał się przybliżyć Aaronowi i jego synom i obmył ich wodą.

08,07 Ubrał go w tunikę, opasał go ozdobnym pasem, włożył na niego wierzchnią szatę, na niej umieścił jeszcze efod, opasał go przepaską efodu i przymocował go nią.

08,08 Potem umieścił na nim pectorał i włożył do pectorału urim i tummim.

08,09 Włożył mu na głowę tiarę i przymocował na przedniej stronie tiary blachę złotą, święty diadem, tak jak nakazał Pan Mojżeszowi.

08,10 Potem Mojżesz wziął oliwę namaszczania, namaścił przybytek wraz ze wszystkim, co w nim było, i poświęcił te rzeczy.

08,11 Także pokropił nią siedem razy ołtarz i namaścił ołtarz razem z całym jego sprzętem, również kadz na wodę i jej podstawę, aby je poświęcić.

08,12 Potem wylał trochę oliwy namaszczania na głowę Aarona i namaścił go, aby go poświęcić.

08,13 Następnie Mojżesz kazał synom Aarona przybliżyć się, włożył na nich tuniki, przepasał ich ozdobnymi pasami i okrył ich głowy mitrami, tak jak Pan nakazał Mojżeszowi.

08,14 Potem przyprowadzono cielca na ofiarę przebłagalną. Aaron i jego synowie włożyli ręce na głowę cielca ofiary przebłagalnej.

08,15 Mojżesz zabił go, wziął krew jego i palcem pomazał nią rogi ołtarza dokoła - w ten sposób oczyścił ołtarz. Resztę krwi wylał na podstawę ołtarza i tak poświęcił go, i dokonał przebłagania.

08,16 Potem wziął cały tłuszcz, który jest na wnętrznościach, i płat tłuszczu, który okrywa wątrobę, jak również i obie nerki wraz z ich tłuszczem. Mojżesz zamienił je w dym na ołtarzu.

08,17 A cielca razem ze skórą, mięsem i zawartością jelit spalił w ogniu poza obozem, tak jak nakazał Pan Mojżeszowi.

08,18 Potem przyprowadzono barana na ofiarę całopalną. Aaron i jego synowie włożyli ręce na głowę barana.

08,19 Mojżesz zabił go i pokropił krwią ołtarz dokoła.

08,20 Potem Mojżesz pokrajał barana na części i zamienił w dym głowę, części i tłuszcz.

08,21 Następnie Mojżesz obmył wodą wnętrzności i nogi barana i zamienił w dym całego barana na ołtarzu. To było całopalenie, miła woń, ofiara spalana dla Pana, tak jak nakazał Pan Mojżeszowi.

08,22 Potem przyprowadzono drugiego barana, barana ofiary wprowadzenia w czynności kapłańskie. Aaron i jego synowie włożyli ręce na głowę barana.

08,23 Mojżesz zabił go, wziął trochę jego krwi i pomazał nią wierzch prawego ucha Aarona, duży palec jego prawej ręki i duży palec jego prawej nogi.

08,24 Potem Mojżesz kazał się przybliżyć synom Aarona i pomazał krwią wierzchy ich prawych uszu, duże palce ich prawych rąk i duże palce ich prawych nóg. Resztę krwi wylał Mojżesz dokoła ołtarza.

08,25 Potem wziął tłuszcz, ogon i cały tłuszcz, który jest na wnętrznościach wraz z płatem tłuszczu, który okrywa wątrobę, a także obie nerki z ich tłuszczem i prawą łopatkę.

08,26 Z kosza chlebów praśnych, który stoi przed Panem, wziął jeden chleb praśny, jeden placek przyrządzony z oliwą i jeden podpłomyk. Umieścił je na kawałkach tłuszczu i na prawej łopatce.

08,27 Potem położył to wszystko na dłoniach Aarona i na dłoniach jego synów i wykonał nimi gest kołysania przed Panem.

08,28 Następnie Mojżesz wziął to wszystko z ich dłoni i zamienił w dym na ołtarzu nad całopaleniem. To była ofiara wprowadzenia w czynności kapłańskie, miła woń, ofiara spalana dla Pana.

08,29 Mojżesz wziął mostek i wykonał nim gest kołysania przed Panem. To była część należna Mojżeszowi z barana [ofiary] wprowadzenia w czynności kapłańskie, jak nakazał Pan Mojżeszowi.

08,30 Potem Mojżesz wziął trochę oliwy namaszczenia i trochę krwi z ołtarza i pokropił nią Aarona i jego szaty, a z nim jego synów i ich szaty. Tak poświęcił Aarona z jego

szatami i z nim jego synów z ich szatami.

08,31 Potem powiedział Mojżesz do Aarona i do jego synów: Ugotujcie mięso przy wejściu do Namiotu Spotkania. Tam jedzcie je z chlebem, który jest w koszu ofiary wprowadzenia w czynności kapłańskie. Tak mi nakazano w słowach: Aaron i jego synowie będą je jedli.

08,32 Resztę mięsa i chleba spalicie w ogniu.

08,33 Od wejścia do Namiotu Spotkania nie będziecie odchodzić przez siedem dni, aż do dnia, kiedy skończą się dni waszego wprowadzania w czynności kapłańskie, bo przez siedem dni będziecie w nie wprowadzani.

08,34 Tak jak dzisiaj uczyniono, tak Pan nakazał czynić, aby dokonać za was przebłagania.

08,35 Przez siedem dni będziecie siedzieć przy wejściu do Namiotu Spotkania dzień i noc na straży Pana, abyście nie pomarli. Taki nakaz otrzymałem.

08,36 Aaron i jego synowie uczynili to wszystko, co Pan nakazał im przez Mojżesza.

9

09,01 Łsmego dnia zawołał Mojżesz Aarona, jego synów i starszych Izraela.

09,02 Potem powiedział do Aarona: Weź sobie młodego cielca na ofiarę przebłagalną i barana na ofiarę całopalną, oba bez skazy, i przyprowadź przed Pana.

09,03 A do Izraelitów tak powiedz: Weźcie koziołkana na ofiarę przebłagalną, cielca rocznego i baranka rocznego, obydwaj bez skazy na ofiarę całopalną,

09,04 cielca i barana na ofiarę biesiadną, aby je ofiarować przed Panem, a także ofiarę pokarmową zaprawioną oliwą, bo dzisiaj Pan wam się ukaże.

09,05 Przyprowadzili więc to, co im nakazał Mojżesz, przed Namiot Spotkania. Potem cała społeczność zbliżyła się i stanęła przed Panem.

09,06 Wtedy Mojżesz powiedział: Oto co Pan nakazał uczynić, aby chwała Pana wam się ukazała!

09,07 Do Aarona zaś Mojżesz powiedział: Zbliź się do ołtarza, złóż ofiarę przebłagalną i ofiarę całopalną, dokonaj przebłagania za siebie i za lud, złóż dar za lud i dokonaj przebłagania za nich, tak jak Pan rozkazał.

09,08 Wtedy Aaron zbliżył się do ołtarza i zabił cielca na ofiarę przebłagalną za siebie samego.

09,09 Synowie Aarona podali mu krew, a on umoczył palec we krwi, pomazał nią rogi ołtarza i wylał krew na podstawę ołtarza.

09,10 Tłuszcz, nerki i płat tłuszczu, który okrywa wątrobę ofiary przebłagalnej, zamienił w dym na ołtarzu, tak jak Pan nakazał Mojżeszowi.

09,11 Mięso zaś i skórę spalił w ogniu poza obozem.

09,12 Potem zabił [żertwę] ofiary całopalnej. Synowie Aarona podali mu krew, i wylał ją dokoła ołtarza.

09,13 Podali mu też podzieloną na części ofiarę całopalną, razem z głową, a on zamienił

to w dym na ołtarzu.

09,14 Następnie obmył wnętrzności i nogi i zamienił je w dym nad całopaleniem na ołtarzu.

09,15 Potem złożył dar za lud. Wziął kozła, który był przeznaczony na ofiarę przebłagalną za lud, zabił go i złożył go jako ofiarę przebłagalną, tak jak poprzednio.

09,16 Następnie złożył ofiarę całopalną i postąpił z nią według zwyczaju.

09,17 Dalej złożył ofiarę pokarmową, wziął z niej jedną pełną garść i zamienił ją w dym na ołtarzu poza ofiarą poranną.

09,18 Potem zabił cielca i barana jako ofiarę biesiadną dla ludu. Synowie Aarona podali mu krew, a on wylał ją dokoła ołtarza.

09,19 Tłuste części cielca i barana - ogon, tłuszcz, który okrywa wnętrzności, nerki i płat tłuszczu, który jest na wątrobie,

09,20 te części tłuste położyli na mostkach, a on zamienił te części tłuste w dym na ołtarzu.

09,21 Mostkami i prawymi łopatkami Aaron wykonał gest kołysania przed Panem, tak jak nakazał Pan.

09,22 Następnie Aaron podniósł ręce w stronę ludu i pobłogosławił go. I zszedł po ukończeniu ofiary przebłagalnej, ofiary całopalnej i ofiar biesiadnych.

09,23 Mojżesz i Aaron weszli do Namiotu Spotkania, potem wyszli stamtąd i pobłogosławili lud. Wtedy chwała Pana ukazała się całemu ludowi.

09,24 Ogień wyszedł od Pana i strawił ofiarę całopalną razem z częściami tłustymi na ołtarzu. Widząc to cały lud krzyknął z radości i upadł na twarz.

10

10,01 Nadab i Abihu, synowie Aarona, wzięli każdy swoją kadzielnicę, nabrali do niej ognia, włożyli na niego kadzidło i ofiarowali przed Panem ogień inny, niż był im nakazany.

10,02 Wtedy ogień wyszedł od Pana i pochłonął ich. Umarli przed Panem.

10,03 Mojżesz powiedział do Aarona: To jest, co Pan powiedział: Okażę moją świętość tym, co zbliżają się do Mnie, okażę chwałę moją przed całym ludem. Aaron zamilkł.

10,04 Potem Mojżesz zawołał Miszaela i Elsafana, synów Uzzjela, który był stryjem Aarona, i powiedział do nich: Zbliźcie się! Wynieście swoich braci sprzed Miejsca Świętego poza obóz!

10,05 Wtedy oni zbliżyli się i wynieśli ich w ich tunikach poza obóz, tak jak powiedział Mojżesz.

10,06 Potem Mojżesz powiedział do Aarona i jego synów, Eleazara i Itamara: Nie będziecie zaniedbywać uczesania głowy i nie będziecie rozdzierać szat, abyście nie pomarli i aby On nie rozgniewał się na całą społeczność. Wasi bracia, cały dom Izraela, będą opłakiwać ten pożar, który Pan zapalił.

10,07 Nie będziecie odchodzić od wejścia do Namiotu Spotkania, abyście nie pomarli,

ponieważ olej namaszczenia Pana jest na was. A oni postąpili tak, jak Mojżesz im powiedział.

10,08 Następnie Pan powiedział do Aarona:

10,09 Kiedy będziecie wchodzić do Namiotu Spotkania, ty i synowie twoi, nie będziecie pić wina ani sycery, abyście nie pomarli! To jest ustawa wieczysta dla wszystkich waszych pokoleń,

10,10 abyście rozróżniali między tym, co święte, a tym, co świeckie, między tym, co nieczyste, a tym, co czyste,

10,11 abyście nauczali Izraelitów wszystkich ustaw, które Pan ogłosił wam przez Mojżesza.

10,12 Potem Mojżesz powiedział do Aarona i do jego pozostałych synów, Eleazara i Itamara: Weźcie ofiarę pokarmową, która pozostała z ofiar spalanych dla Pana, i zjedzcie ją bez kwasu koło ołtarza, bo to jest rzecz bardzo święta.

10,13 Będziecie to jeść w miejscu poświęconym, bo to jest część należna tobie i synom twoim z ofiar spalanych dla Pana. Taki nakaz otrzymałem.

10,14 Mostek kołysania i łopatkę podniesienia będziecie jedli w miejscu czystym, ty i synowie twoi, i córki twoje z tobą. To się należy tobie i twoim synom z biesiadnych ofiar Izraelitów.

10,15 Będą przynosić łopatkę podniesienia i mostek kołysania razem z częściami tłustymi, przeznaczonymi na ofiarę spalaną, aby nimi wykonać gest kołysania przed Panem. To się będzie należeć tobie i twoim synom jako należność wieczysta, tak jak Pan nakazał.

10,16 Mojżesz wypytywał o kozła ofiary przebłagalnej i okazało się, że został spalony. Wtedy rozgniewał się na pozostałych synów Aarona, to jest na Eleazara i Itamara, i powiedział do nich:

10,17 Dlaczego nie spożyliście ofiary przebłagalnej w miejscu poświęconym? Przecież ona jest rzeczą bardzo świętą. On dał ją wam, abyście zgładzili winę społeczności, abyście przebłagali za nich Pana.

10,18 Krew jej nie była wniesiona do Miejsca Świętego. A więc winniście byli spożyć ją w Miejscu Świętym, tak jak mi nakazano.

10,19 Wtedy Aaron powiedział do Mojżesza: Oto dzisiaj oni złożyli ofiarę przebłagalną i ofiarę całopalną przed Panem i taka rzecz mnie spotkała! Gdybym dzisiaj jadł ofiarę przebłagalną, czy Pan uznałby to za dobre?

10,20 Mojżesz wysłuchał tej odpowiedzi i uznał ją za dobrą.

11

11,01 Następnie Pan powiedział do Mojżesza i Aarona:

11,02 Tak mówcie do Izraelitów: Oto zwierzęta, które będziecie jeść spośród wszystkich zwierząt, które są na ziemi:

11,03 Będziecie jedli każde zwierzę czworonożne, które ma rozdzielone kopyta, to jest racice, i które przeżuwa.

11,04 Ale [następujących zwierząt], mających rozdzielone kopyto i przeżuwiających nie będziecie jedli: wielbłąd, ponieważ przeżuwa, ale nie ma rozdzielonego kopyta - będzie dla was nieczysty;

11,05 świstak, ponieważ przeżuwa, ale nie ma rozdzielonego kopyta - będzie dla was nieczysty;

11,06 zając, ponieważ przeżuwa, ale nie ma rozdzielonego kopyta - będzie dla was nieczysty;

11,07 wieprz, ponieważ ma rozdzielone kopyto, ale nie przeżuwa - będzie dla was nieczysty.

11,08 Nie będziecie jedli ich mięsa ani dotykali ich padliny - są one dla was nieczyste.

11,09 Będziecie jedli następujące istoty wodne: wszystkie istoty wodne, w morzach i rzekach, które mają płetwy i łuski, będziecie jedli.

11,10 Ale każda istota wodna, która nie ma płetw albo łusek w morzach i rzekach spośród wszystkiego, co się roi w wodzie, i spośród wszystkich zwierząt wodnych, będzie dla was obrzydliwością.

11,11 Będą one dla was obrzydliwością, nie jedzcie ich mięsa i brzydziecie się ich padliną.

11,12 Wszystkie istoty wodne, które nie mają płetw albo łusek, będą dla was obrzydliwością.

11,13 Spośród ptaków będziecie mieli w obrzydzeniu i nie będziecie ich jedli, bo są obrzydliwością, następujące: orzeł, sęp czarny, orzeł morski,

11,14 wszelkie gatunki kani i sokołów,

11,15 wszelkie gatunki kruków,

11,16 struś, sowa, mewa, wszelkie gatunki jastrzębi,

11,17 puszczyc, kormoran, ibis,

11,18 łabędź, pelikan, ścierwik,

11,19 bocian, wszelkie gatunki czapli, dudek i nietoperz.

11,20 Wszelkie latające czworonożne owady będą dla was obrzydliwością.

11,21 Ale będziecie jeść spośród czworonożnych latających owadów tylko te, których [tylne] kończyny wystają ponad nogami [przednimi], aby [mogły] skakać na nich po ziemi.

11,22 Następujące spośród nich możecie jeść: wszelkie gatunki szarańczy, wszelkie gatunki soleam, wszelkie gatunki chargol i wszelkie gatunki chagab.

11,23 Wszystkie inne gatunki latających owadów czworonożnych będą dla was obrzydliwością.

11,24 Następujące zwierzęta czynią człowieka nieczystym. Każdy, kto dotknie się ich padliny, będzie nieczysty aż do wieczora.

11,25 Każdy, kto będzie nosić ich padlinę, wypierze ubranie i pozostanie nieczysty aż do wieczora.

11,26 Każde zwierzę, które ma kopyta, ale nie rozdzielone, i nie przeżuwa, będzie nieczyste dla was. Każdy, kto się go dotknie, będzie nieczysty.

11,27 Każde zwierzę czworonożne, które chodzi opierając się na stopach, będzie nieczyste dla was. Każdy, kto dotknie się jego padliny, będzie nieczysty aż do wieczora.

11,28 Każdy, kto będzie nosić ich padlinę, wypierze ubranie i pozostanie nieczysty aż do

wieczora. To są rzeczy nieczyste dla was!

11,29 Spośród małych zwierząt, które poruszają się na ziemi, następujące są nieczyste: kret, mysz i wszelkie gatunki jaszczurek,

11,30 gekko, żółw, salamandra, skolopendra i kameleon.

11,31 Te są nieczyste dla was spośród małych zwierząt, które poruszają się na ziemi. Każdy, kto dotknie się ich padliny, będzie nieczysty aż do wieczora.

11,32 Jeżeli które z tych zwierząt nieżywe upadnie na coś, to ta rzecz będzie nieczysta, niezależnie od tego, czy to będzie naczynie drewniane, czy ubranie, czy skóra, czy worek, czy jakiegokolwiek narzędzie pracy. Obmyją je wodą i pozostanie nieczyste aż do wieczora, potem będzie czyste.

11,33 Jeżeli któreś z tych zwierząt wpadnie do naczynia glinianego, to wszystko, co jest wewnątrz naczynia, będzie nieczyste, a naczynie rozbijecie.

11,34 Każdy pokarm, który się spożywa, do którego się dostanie woda z tego naczynia będzie nieczysty. Każdy napój, który bywa używany do picia w jakimkolwiek naczyniu, będzie nieczysty.

11,35 Na cokolwiek upadnie takie zwierzę nieżywe, będzie nieczyste: piecyk albo piekarnik ma być zniszczony. One są nieczyste i będą nieczyste dla was.

11,36 Tylko źródła i cysterny, to jest zbiorniki wody, pozostają czyste, ale ten, kto dotknie się w nich padliny, będzie nieczysty.

11,37 Jeżeli taka padlina upadnie na ziarno przeznaczone do siewu, to ziarno pozostanie czyste,

11,38 ale jeżeli ziarno jest mokre i taka padlina upadnie na nie, to jest ono dla was nieczyste.

11,39 Jeżeli zdechnie jedno ze zwierząt, które wam służą za pokarm, i ktoś dotknie się tej padliny, będzie nieczysty aż do wieczora.

11,40 Jeżeli kto zje coś z takiej padliny, to wypierze ubranie i będzie nieczysty aż do wieczora. Także i ten, kto nosi taką padlinę, wypierze ubranie i będzie nieczysty aż do wieczora.

11,41 Wszelkie małe zwierzęta, które pełzają po ziemi, są obrzydliwością - nie wolno ich jeść!

11,42 Cokolwiek pełza na brzuchu, cokolwiek chodzi na czterech nogach i cokolwiek ma wiele nóg spośród małych zwierząt pełzających po ziemi, nie będzie przez was jedzone, bo to jest obrzydliwość.

11,43 Nie plugawcie siebie samych przez jedzenie wszelkich małych zwierząt pełzających, nie zanieczyszczajcie się przez nie, przez to stalibyście się nieczystymi.

11,44 Ponieważ Ja jestem Pan, Bóg wasz - uświęćcie się! Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem święty! Nie będziecie się plugawić małymi zwierzętami, które pełzają po ziemi.

11,45 Bo Ja jestem Pan, który wyprowadził was z ziemi egipskiej, abym był waszym Bogiem. Bądźcie więc świętymi, bo Ja jestem święty!

11,46 To jest prawo dotyczące zwierząt, ptaków i wszelkich istot żyjących, które poruszają się w wodzie, i wszelkich stworzeń pełzających po ziemi,

11,47 abyście rozróżniali między tym, co nieczyste, a tym, co czyste, między zwierzętami jadalnymi a tymi, których jeść nie wolno.

12

12,01 Dalej powiedział Pan do Mojżesza:

12,02 Powiedz do Izraelitów: Jeżeli kobieta zaszła w ciążę i urodziła chłopca, pozostanie przez siedem dni nieczysta, tak samo jak podczas stanu nieczystości spowodowanego przez miesięczne krwawienie.

12,03 ósmego dnia [chłopiec] zostanie obrzezany.

12,04 Potem ona pozostanie przez trzydzieści trzy dni dla oczyszczenia krwi: nie będzie dotykać niczego świętego i nie będzie wchodzić do świątyni, dopóki nie skończą się dni jej oczyszczenia.

12,05 Jeżeli zaś urodzi dziewczynkę, będzie nieczysta przez dwa tygodnie, tak jak podczas miesięcznego krwawienia. Potem pozostanie przez sześćdziesiąt sześć dni dla oczyszczenia krwi.

12,06 Kiedy zaś skończą się dni jej oczyszczenia po urodzeniu syna lub córki, przyniesie kapłanowi, przed wejście do Namiotu Spotkania, jednorocznego baranka na ofiarę całopalną i młodego gołębia lub synogarlicę na ofiarę przebłagalną.

12,07 Kapłan złoży to w ofierze przed Panem, aby za nią dokonać przebłagania. W ten sposób będzie ona oczyszczona od upływu krwi. To jest prawo dotyczące tej, która urodziła syna lub córkę.

12,08 Jeżeli zaś ona jest zbyt uboga, aby przynieść baranka, to przyniesie dwie synogarlice albo dwa młode gołębie, jednego na ofiarę całopalną i jednego na ofiarę przebłagalną. W ten sposób kapłan dokona przebłagania za nią, i będzie oczyszczona.

13

13,01 Dalej powiedział Pan do Mojżesza i Aarona:

13,02 Jeżeli u kogoś na skórze ciała pojawi się nabrzmienie albo wysypka, albo biała plama, która na skórze jego ciała jest oznaką trądu, to przyprowadzą go do kapłana Aarona albo do jednego z jego synów kapłanów.

13,03 Kapłan obejrzy chore miejsce na skórze ciała: jeżeli włosy na chorym miejscu stały się białe i jeżeli znak zdaje się być wklęsnięty w stosunku do skóry ciała, jest to plaga trądu. Kapłan stwierdzi to i uzna człowieka za nieczystego.

13,04 Jeżeli jednak plama na skórze jego ciała jest biała, ale nie zdaje się być wklęsnięta w stosunku do skóry i włosy nie pobielają, to kapłan odosobni chorego na siedem dni.

13,05 Siódmego dnia kapłan go obejrzy. Jeżeli kapłan stwierdzi, że plama nie powiększa się, nie rozszerza się na skórze, to odosobni go znowu na siedem dni.

13,06 Potem, siódmego dnia, kapłan znowu go obejrzy. Jeżeli plama stała się matowa i nie rozszerzyła się na skórze, to kapłan uzna go za czystego. To była zwykła wysypka. Wypierze ubranie i będzie czysty.

13,07 Jeżeli jednak wysypka rozszerzyła się na skórze po stawieniu się chorego przed kapłanem w celu oczyszczenia, w takim razie stawi się on przed kapłanem po raz drugi.

13,08 Kapłan obejrzy go. Jeżeli stwierdzi, że wysypka rozszerzyła się na skórze, uzna go za nieczystego: jest to trąd.

13,09 Jeżeli ukaże się na kimś trąd, przyprowadzą go do kapłana.

13,10 Kiedy kapłan obejrzy go i stwierdzi, że na skórze jego jest białe nabrzmienie, porośnięte białym włosem, i żywe mięso na tym nabrzmieniu,

13,11 to znaczy, że na skórze ciała jego jest trąd zastarzały. Kapłan uzna go za nieczystego. Nie odosobni go, bo on jest nieczysty.

13,12 Jeżeli zaś trąd mocno kwitnie na skórze i okrywa całą skórę od stóp do głowy, gdziekolwiek spojrzą oczy kapłana,

13,13 i kapłan stwierdzi, że trąd okrywa całe ciało tamtego, w takim razie uzna go za czystego - cały stał się biały, a więc jest czysty.

13,14 Jednak w dniu, w którym się ukaże na nim żywe mięso, będzie nieczysty.

13,15 Kapłan zobaczy żywe mięso i uzna go za nieczystego - żywe mięso jest nieczyste, to jest trąd.

13,16 Jeżeli jednak żywe mięso stanie się znowu białe, to chory przyjdzie do kapłana.

13,17 Kapłan go obejrzy i stwierdzi, że znaki stały się białe, i uzna go za czystego. Jest on czysty.

13,18 Jeżeli na czymś ciele na skórze pojawi się wrzód i zostanie uleczony,

13,19 ale na miejscu wrzodu będzie białe nabrzmienie albo plama białoczerwonawa, to ukaże się kapłanowi.

13,20 Kapłan obejrzy go. Jeżeli stwierdzi, że ta plama jest jak gdyby wklęsnięta w stosunku do otaczającej skóry i że włosy na niej stały się białe - uzna go za nieczystego. To jest plaga trądu, która zakwitła na wrzodzie.

13,21 Jeżeli jednak kapłan stwierdzi, że tam nie ma białych włosów i że ta plama nie jest wklęsnięta w stosunku do otaczającej skóry, i że ona jest matowa, to kapłan odosobni go na siedem dni.

13,22 Jeżeli ona rzeczywiście rozszerzy się na skórze, to kapłan uzna go za nieczystego. Jest to plaga trądu.

13,23 Jeżeli jednak ta plama pozostanie bez zmiany i nie rozszerzy się, jest to blizna po wrzodzie - kapłan uzna go za czystego.

13,24 Jeżeli kto ma na swej skórze oparzeliznę i jeżeli na tej oparzeliznie uformuje się plama czerwonawa lub biała,

13,25 to kapłan go obejrzy. Jeżeli stwierdzi, że włosy na plamie pobielają i że wydaje się ona wklęsnięta w stosunku do otaczającej skóry, jest to trąd, który zakwitł na oparzeliznie. Kapłan uzna go za nieczystego. Jest to plaga trądu.

13,26 Jeżeli jednak kapłan stwierdzi, że nie ma na plamie białych włosów i że nie jest ona wklęsnięta w stosunku do otaczającej skóry, i że jest matowa, to kapłan odosobni go na siedem dni.

13,27 Siódmego dnia kapłan go obejrzy. Jeżeli plama rzeczywiście rozszerzyła się na skórze, to kapłan uzna go za nieczystego. To jest plaga trądu.

13,28 Jeżeli jednak plama pozostanie bez zmiany, nie rozszerzy się na skórze, ale stanie się matowa, jest to tylko blizna po oparzeniu. Kapłan uzna go za czystego, bo to jest blizna po oparzeniu.

13,29 Jeżeli na głowie lub brodzie mężczyzny albo kobiety będzie chore miejsce,

13,30 kapłan obejrzy to miejsce. Jeżeli stwierdzi, że ono jest wklęsnięte w stosunku do otaczającej skóry i że włosy na nim stały się żółte i cienkie, to kapłan uzna go za nieczystego. Jest to grzybica, to jest trąd głowy lub brody.

13,31 Jeżeli zaś kapłan, oglądając miejsce zdradzające objawy grzybicy, stwierdzi, że nie jest ono wklęsnięte w stosunku do otaczającej skóry, lecz nie ma na nim czarnych włosów, to kapłan odosobni podejrzanego o grzybicę na siedem dni.

13,32 Potem, siódmego dnia, kapłan obejrzy chorego. Jeżeli stwierdzi, że grzybica nie rozszerzyła się, że nie ma na niej żółtych włosów i że chore miejsce nie jest wklęsnięte w stosunku do otaczającej skóry,

13,33 to chory ogoli się, ale nie ogoli miejsca zdradzającego objawy grzybicy. Potem kapłan znowu odosobni człowieka podejrzanego o grzybicę na siedem dni.

13,34 Siódmego dnia kapłan obejrzy chore miejsce. Jeżeli stwierdzi, że grzybica nie rozszerzyła się na skórze i że chore miejsce nie jest wklęsnięte w stosunku do otaczającej skóry, kapłan uzna go za czystego. Wypierze on ubranie i będzie czysty.

13,35 Jeżeli jednak grzybica będzie się rozszerzać rzeczywiście na jego skórze po jego oczyszczeniu,

13,36 to kapłan go obejrzy. Jeżeli stwierdzi, że grzybica rozszerzyła się na skórze, to nie potrzebuje szukać żółtych włosów - jest on nieczysty.

13,37 Ale jeżeli w jego oczach grzybica pozostanie bez zmiany i czarne włosy będą rosnać na tym miejscu, to znaczy, że grzybica została uleczona - jest on czysty, i kapłan uzna go za czystego.

13,38 Jeżeli u mężczyzny lub kobiety ukaże się na skórze wiele białych plam,

13,39 i jeżeli kapłan stwierdzi, że na ich skórze są białe plamy matowe, jest to tylko pokrzywka, która zakwitła na skórze. Taki jest czysty.

13,40 Jeżeli u kogo głowa wyłysieje, to jest on łysy i jest on czysty.

13,41 Jeżeli u kogo czoło wyłysieje, jest on na pół łysy i także jest czysty.

13,42 Ale jeżeli na łysinie albo na łysiejącym czole ukaże się plama białoczerwonawa, jest to trąd, który zakwitł na łysinie lub na łysiejącym czole.

13,43 Jeżeli więc kapłan stwierdzi u niego chorobliwe nabrzmienie białoczerwonawe na łysinie lub łysiejącym czole, podobne do trądu na skórze ciała -

13,44 jest to człowiek trędowaty. Jest on nieczysty. Kapłan uzna go za nieczystego - jego choroba jest na głowie.

13,45 Trędowaty, który podlega tej chorobie, będzie miał rozerwane szaty, włosy w nieładzie, brodę zasłoniętą i będzie wołać: Nieczysty, nieczysty!

13,46 Przez cały czas trwania tej choroby będzie nieczysty. Będzie mieszkał w odosobnieniu. Jego mieszkanie będzie poza obozem.

13,47 Jeżeli na jakimś ubraniu pojawi się plaga trądu, czy to na ubraniu wełnianym, czy na ubraniu lnianym,

13,48 czy to na wątku, czy na osnowie lnu albo wełny, czy też na skórze lub na jakimś przedmiocie skórzanym,

13,49 otóż jeżeli ukaże się plama zielonkawa albo czerwonawa na ubraniu albo na skórze, na wątku albo na osnowie, albo na jakimś przedmiocie skórzanym, jest to plaga

trądu. Należy ją pokazać kapłanowi.

13,50 Kiedy kapłan obejrzy plagę, odosobni ją na siedem dni.

13,51 Siódmego dnia obejrzy plagę. Jeżeli plaga rozszerzyła się na ubraniu albo na wątku, albo na osnowie, albo na skórze, albo na jakimś przedmiocie skórzanym, jest to trąd złośliwy. Przedmiot jest nieczysty.

13,52 Należy więc spalić ubranie albo wątek, albo osnowę, albo jakikolwiek przedmiot wełniany lub lniany, lub skórzany, na którym ukaże się plaga, bo jest to złośliwy trąd - będzie spalony w ogniu!

13,53 Jeżeli jednak kapłan stwierdzi, że plaga nie rozszerzyła się na ubraniu albo na wątku, albo na osnowie, albo na jakimś przedmiocie skórzanym,

13,54 w takim razie kapłan każe wyprać przedmiot zarażony plagą i każe go odosobnić jeszcze na siedem dni.

13,55 Jeżeli po wypraniu kapłan stwierdzi, że chore miejsce nie zmieniło swego wyglądu, to w takim razie jest nieczyste, chociażby plaga nie rozszerzyła się. Spalisz to, niezależnie od tego, czy tkanina jest przeżarta z tej czy z tamtej strony.

13,56 Ale jeżeli kapłan po wypraniu stwierdzi, że plama stała się matowa, oderwie to miejsce od ubrania albo od skóry, albo od wątku, albo od osnowy.

13,57 Jeżeli plama znowu ukaże się na ubraniu albo na wątku, albo na osnowie, albo na jakimś przedmiocie skórzanym, jest to kwitnienie trądu. Spalisz w ogniu to miejsce, na którym jest plaga.

13,58 Jednak ubranie albo wątek, albo osnowa, albo jakiś przedmiot skórzany, który wyprałeś i z którego znikła plaga, będzie wyprany po raz drugi i będzie czysty.

13,59 To jest prawo dotyczące plagi trądu na ubraniu wełnianym albo lnianym, na wątku albo na osnowie, lub na jakimś przedmiocie skórzanym, aby je uznać za czyste lub za nieczyste.

14

14,01 Następnie powiedział Pan do Mojżesza:

14,02 To jest prawo dotyczące trędowatego w dniu jego oczyszczenia: będzie przyprowadzony do kapłana,

14,03 a kapłan wyjdzie poza obóz. Jeżeli kapłan stwierdzi, że trędowaty został uzdrowiony z choroby trądu,

14,04 to kapłan każe, żeby ten, który ma być oczyszczony, przyniósł dwa ptaki żywe, czyste, kawałek drzewa cedrowego, nitki karmazynowe i hizop.

14,05 Potem kapłan każe zabić jednego ptaka nad naczyniem glinianym napełnionym żywą wodą.

14,06 Następnie weźmie drugiego ptaka, żywego, wraz z kawałkiem drzewa cedrowego, z nitkami karmazynowymi i z hizopem i zanurzy to wszystko razem z żywym ptakiem we krwi ptaka zabitego nad wodą żywą.

14,07 Potem pokropi siedem razy tego, który ma być oczyszczony z trądu i w ten sposób oczyści go. A ptaka żywego wypuści na pole.

14,08 Ten, który się poddaje oczyszczeniu, wypierze ubranie, zgoli wszystkie włosy, wykąpie się w wodzie i będzie czysty. Potem wróci do obozu, ale pozostanie przez siedem dni poza swoim namiotem.

14,09 Siódmego dnia zgoli wszystkie włosy, głowę, brodę i brwi, zgoli wszystkie włosy, wypierze swe szaty, obmyje się w wodzie i stanie się czysty.

14,10 Łsmego dnia weźmie dwa baranki bez skazy, jedną owcę roczną bez skazy, trzy dziesiąte efy najczystszej mąki zaprawionej oliwą na ofiarę pokarmową i jeden log oliwy.

14,11 Kapłan, który oczyszcza, postawi człowieka, który ma być oczyszczony, wraz z tymi darami przed Panem, przed wejściem do Namiotu Spotkania.

14,12 Potem kapłan weźmie jednego baranka i złoży go na ofiarę zadośćuczynienia razem z logiem oliwy, wykona nimi gest kołysania przed Panem.

14,13 Następnie zabije tego baranka na miejscu, na którym się zabija ofiary przebłagalne i ofiary całopalne, na miejscu poświęconym, bo ofiara zadośćuczynienia, tak jak i ofiara przebłagalna, należą do kapłana. To jest rzecz najświętsza!

14,14 Potem kapłan weźmie trochę krwi z ofiary zadośćuczynienia i pomaze nią wierzch ucha człowieka oczyszczającego się, a także wielki palec jego prawej ręki i wielki palec jego prawej nogi.

14,15 Następnie kapłan weźmie trochę z logu oliwy i wyleje ją na swoją lewą dłoń.

14,16 Kapłan umoczy palec prawej ręki w oliwie, która jest na jego lewej dłoni, i pokropi palcem umoczonym w oliwie siedem razy przed Panem.

14,17 Resztą oliwy, która jest na jego dłoni, kapłan pomaze wierzch prawego ucha człowieka oczyszczającego się, a także wielki palec jego prawej ręki i wielki palec jego prawej nogi, ponad krwią ofiary zadośćuczynienia.

14,18 To, co jeszcze pozostanie z oliwy na jego dłoni, kapłan wyleje na głowę człowieka oczyszczającego się. W ten sposób kapłan przebłaga za niego Pana.

14,19 Potem kapłan złoży ofiarę przebłagalną i dokona przebłagania za tego, który poddaje się oczyszczeniu ze swej nieczystości. Po czym złoży ofiarę całopalną.

14,20 Kapłan podniesie na ołtarz ofiarę całopalną i ofiarę pokarmową. Kapłan dokona za niego przebłagania, i będzie oczyszczony.

14,21 Jednak jeżeli to jest człowiek ubogi i nie stać go na to, w takim razie weźmie tylko jednego baranka na ofiarę zadośćuczynienia dla dokonania gestu kołysania, aby był oczyszczony, a także dziesiątą część efy najczystszej mąki zaprawionej oliwą na ofiarę pokarmową, jeden log oliwy

14,22 i dwie synogarlice albo dwa młode gołębie, na co będzie go stać. Jeden z nich będzie na ofiarę przebłagalną, a drugi na ofiarę całopalną.

14,23 Łsmego dnia przyprowadzi je dla swego oczyszczenia do kapłana przed wejście do Namiotu Spotkania, przed Pana.

14,24 Kapłan weźmie baranka zadośćuczynienia wraz z logiem oliwy dokona nimi gestu kołysania przed Panem.

14,25 Potem zabije baranka [ofiary] zadośćuczynienia. Kapłan weźmie trochę z krwi ofiary zadośćuczynienia i pomaze nią wierzch prawego ucha człowieka oczyszczającego się, wielki palec jego prawej ręki i wielki palec jego prawej nogi.

14,26 Kapłan wyleje trochę oliwy na swą lewą dłoń,

14,27 po czym kapłan pokropi siedem razy przed Panem palcem prawej ręki umoczonym w oliwie, która jest na jego lewej dłoni.

14,28 Następnie kapłan pomaze oliwą, która jest na jego lewej dłoni, wierzch prawego ucha człowieka oczyszczającego się, a także wielki palec jego prawej ręki i wielki palec jego prawej nogi, na tym samym miejscu, które było pomazane krwią ofiary zadośćuczynienia.

14,29 Resztę oliwy, która była na jego dłoni, kapłan wyleje na głowę człowieka oczyszczającego się, aby przebłagać za niego Pana.

14,30 Potem ofiaruje jedną synogarlicę albo jednego młodego gołębia, na co go było stać,

14,31 jako ofiarę przebłagalną, drugiego zaś ptaka jako ofiarę całopalną razem z ofiarą pokarmową. W ten sposób kapłan przebłaga Pana za tego człowieka, który poddaje się oczyszczeniu.

14,32 To jest prawo dotyczące człowieka chorego na trąd, którego nie stać na ofiarę za oczyszczenie.

14,33 Potem powiedział Pan do Mojżesza i Aarona:

14,34 Kiedy wejdziecie do ziemi Kanaan, którą daję wam w posiadanie, i jeżeli pozwolę wystąpić pladze trądu na jakimś domu należącym do was,

14,35 wtedy właściciel domu przyjdzie i oznajmi kapłanowi: Coś jak gdyby plaga [trądu] na domu mi się ukazała.

14,36 Wówczas kapłan wyda rozkaz opróżnienia domu przedtem, zanim kapłan przyjdzie dla obejrzenia plagi, aby wszystko, co jest w domu, nie stało się nieczyste. Dopiero potem kapłan przyjdzie, aby obejrzyć dom.

14,37 Kapłan obejrzy plagę. Jeżeli stwierdzi, że plaga występuje na ścianach domu w postaci dołków zielonawych lub czerwonych, które zdają się być wklęsnięte w stosunku do ściany,

14,38 kapłan wyjdzie z domu przed wejście i każe zamknąć dom na siedem dni.

14,39 Siódmego dnia kapłan wróci. Jeżeli stwierdzi, że plaga rozszerzyła się na ścianach domu,

14,40 to każe wyrwać kamienie, na których jest plaga, i wyrzucić je, za miasto na miejsce nieczyste.

14,41 Potem każe oskrobać ten dom wewnątrz dokoła i wysypać zaprawę pochodzącą ze skrobienia za miasto, na miejsce nieczyste.

14,42 Następnie wezmą inne kamienie i umieszczą je zamiast poprzednich kamieni, wezmą inną zaprawę i otynkują dom.

14,43 Jeżeli jednak plaga powróci i zakwitnie na domu po usunięciu kamieni, po oskrobaniu domu i po otynkowaniu,

14,44 to kapłan przyjdzie i obejrzy. Jeżeli stwierdzi, że plaga rozszerzyła się na domu, jest to złośliwy trąd w domu - ten dom jest nieczysty.

14,45 W takim razie dom będzie rozebrany, jego kamienie, drewno, cała zaprawa wyniesione będą za miasto, na miejsce nieczyste.

14,46 Jeżeli kto wejdzie do tego domu, podczas jego zamknięcia, będzie nieczysty aż do

wieczora.

14,47 Jeżeli kto będzie spał w tym domu, wypierze ubranie; jeżeli kto będzie jadł w tym domu, wypierze ubranie.

14,48 Jeżeli jednak kapłan przyjdzie, obejrzy i stwierdzi, że plaga nie rozszerzyła się w tym domu po otynkowaniu go, to uzna ten dom za czysty, bo plaga trądu została uleczona.

14,49 Aby oczyścić dom, kapłan weźmie dwa ptaki, kawałek drzewa cedrowego, nitki karmazynowe i hizop.

14,50 Zabije jednego ptaka nad naczyniem glinianym, ponad wodą żywą.

14,51 Potem weźmie kawałek drzewa cedrowego, hizop, nitki karmazynowe i ptaka żywego, umoczy je we krwi ptaka zabitego i w wodzie żywej, i pokropi dom siedem razy.

14,52 W ten sposób oczyści ten dom krwią ptaka, wodą żywą, drzewem cedrowym, hizopem i nitkami karmazynowymi.

14,53 Ptaka zaś żywego wypuści poza miasto, na pole. W ten sposób dokona przebłagania za dom i będzie on czysty.

14,54 To jest prawo odnoszące się do wszelkiej plagi trądu i grzybicy,

14,55 trądu ubrania i domu,

14,56 nabrzmienia, wysypki i białej plamy,

14,57 aby pouczyć, kiedy coś jest czyste, a kiedy nieczyste. To jest prawo odnoszące się do trądu.

15,01 Następnie powiedział Pan do Mojżesza i Aarona:

15,02 Mówcie do Izraelitów i powiedzcie im: Jeżeli jaki człowiek cierpi na wycieki ze swego ciała, to jego wyciek jest nieczysty.

15,03 Nieczystość pochodząca z wycieku na tym polega: czy jego ciało wypuszcza wyciek, czy też zatrzymuje go, to jest nieczystość.

15,04 Każde łóżko, na którym spoczywał chory na wycieki, jest nieczyste. Każdy przedmiot, na którym siedział, jest nieczysty.

15,05 Każdy, kto się dotknie jego łóżka, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora.

15,06 Ten, kto usiadł na przedmiocie, na którym siedział chory na wycieki, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora.

15,07 Ten, kto dotknie się ciała człowieka chorego na wycieki, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora.

15,08 Jeżeli chory na wycieki plunie na człowieka czystego, ten wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora.

15,09 Każde siodło, na którym siedział człowieka chory na wycieki, będzie nieczyste.

15,10 Każdy, kto dotknie się czegokolwiek, co chory miał pod sobą, będzie nieczysty aż do wieczora. Każdy, kto przenosi takie przedmioty, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora.

15,11 Także każdy, którego dotknął chory na wycieki, nie umywszy uprzednio rąk wodą, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora.

15,12 Naczynie gliniane, którego dotknie się chory na wycieki, będzie rozbite. Każde naczynie drewniane będzie obmyte wodą.

15,13 Jeżeli chory na wycieki będzie oczyszczony od wycieków, to odliczy sobie siedem dni na swoje oczyszczenie, wypierze ubranie, wykąpie ciało w wodzie żywej i będzie czysty.

15,14 Łsmego dnia weźmie dwie synogarlice albo dwa młode gołębie, pójdzie przed Pana przed wejście do Namiotu Spotkania i odda je kapłanowi.

15,15 Kapłan je ofiaruje: jednego jako ofiarę przebłagalną, drugiego jako ofiarę całopalną. W ten sposób kapłan dokona za niego przebłagania przed Panem za jego wycieki.

15,16 Jeżeli z męczyzny wypłynie nasienie, to wykąpie całe ciało w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora.

15,17 Każde ubranie, każda skóra, na którą wyleje się nasienie, będzie wymyta wodą i nieczysta aż do wieczora.

15,18 Jeżeli mężczyzna obcuje z kobietą wylewając nasienie, to oboje wykąpią się w wodzie i będą nieczyści aż do wieczora.

15,19 Jeżeli kobieta ma upławy, to jest krwawienie miesięczne ze swojego ciała, to pozostanie siedem dni w swojej nieczystości. Każdy, kto jej dotknie, będzie nieczysty aż do wieczora.

15,20 Wszystko, na czym ona się położy podczas swojej nieczystości, będzie nieczyste.

Wszystko, na czym ona usiądzie, będzie nieczyste.

15,21 Każdy, kto dotknie jej łóżka, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora.

15,22 Każdy, kto dotknie jakiegokolwiek przedmiotu, na którym ona siedziała, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora.

15,23 Jeżeli kto dotknie się czegoś, co leżało na jej łóżku albo na przedmiocie, na którym ona siedziała, będzie nieczysty aż do wieczora.

15,24 Jeżeli jaki mężczyzna obcuje z nią wtedy, to jej nieczystość udzieli się jemu i będzie nieczysty siedem dni. Każde łóżko, na którym się położy, będzie nieczyste.

15,25 Jeżeli kobieta doznaje upływu krwi przez wiele dni poza czasem swojej nieczystości miesięcznej albo jeżeli doznaje upływu krwi trwającego dłużej niż jej nieczystość miesięczna, to będzie nieczysta przez wszystkie dni nieczystego upływu krwi, tak jak podczas nieczystości miesięcznej.

15,26 Każde łóżko, na którym się położy podczas swojego upływu [krwi], będzie dla niej takie, jak łóżko podczas jej miesięcznej nieczystości. Każdy przedmiot, na którym usiądzie, będzie nieczysty, jak gdyby to była nieczystość miesięczna.

15,27 Każdy, kto dotknie się tych rzeczy, będzie nieczysty, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora.

15,28 Jeżeli zostanie ona oczyszczona ze swojego upływu [krwi], to odliczy sobie siedem dni i potem będzie czysta.

15,29 Łsmego dnia weźmie dwie synogarlice albo dwa młode gołębie i przyniesie je do kapłana, przed wejście do Namiotu Spotkania.

15,30 Kapłan złoży w ofierze jednego jako ofiarę przebłagalną, drugiego jako ofiarę całopalną. W ten sposób kapłan dokona za nią przebłagania wobec Pana z powodu jej nieczystego upływu [krwi].

15,31 Przestrzegajcie więc Izraelitów przed nieczystością, aby nie pomarli wskutek swojej nieczystości, bezczeszcząc moje mieszkanie, które jest wśród nich.

15,32 To jest prawo dotyczące tego, który cierpi na wycieki, i tego, który doznaje wylewu nasienia, a przez to staje się nieczysty,

15,33 a także kobiety, która podlega miesięcznej nieczystości, i w ogóle mężczyzny lub kobiety mających wycieki, jak również i mężczyzny, który obcuje z kobietą nieczystą.

16

16,01 Następnie powiedział Pan do Mojżesza po śmierci dwóch synów Aarona, którzy pomarli, kiedy zbliżyli się do Pana.

16,02 Pan powiedział do Mojżesza: Powiedz Aaronowi, swojemu bratu, żeby nie w każdym czasie wchodził do Miejsca Najświętszego poza zasłonę, przed przebłagalnią, która jest na arce, aby nie umarł, kiedy będę się ukazywać w obłoku nad przebłagalnią.

16,03 Oto jak Aaron będzie wchodzić do Miejsca Najświętszego: weźmie młodego cielca na ofiarę przebłagalną i barana na ofiarę całopalną.

16,04 Ubierze się w tunikę świętą, lnianą, i w spodnie lniane, przepasze się pasem

lnianym, włoży na głowę tiarę lnianą - to są święte szaty. Wykąpie ciało w wodzie i ubierze się w te szaty.

16,05 Od społeczności Izraelitów weźmie dwa kozły na ofiarę przebłagalną i jednego barana na ofiarę całopalną.

16,06 Potem Aaron przyprowadzi cielca na ofiarę przebłagalną za siebie samego i dokona przebłagania za siebie i za swój dom.

16,07 Weźmie dwa kozły i postawi je przed Panem, przed wejściem do Namiotu Spotkania.

16,08 Następnie Aaron rzuci losy o dwa kozły, jeden los dla Pana, drugi dla Azazela.

16,09 Potem Aaron przyprowadzi kozła, wylosowanego dla Pana, i złoży go na ofiarę przebłagalną.

16,10 Kozła wylosowanego dla Azazela postawi żywego przed Panem, aby dokonać na nim przebłagania, a potem wypędzić go dla Azazela na pustynię.

16,11 Potem Aaron przyprowadzi cielca na ofiarę przebłagalną za siebie i dokona przebłagania za siebie i za swój dom, zabije cielca na ofiarę przebłagalną za siebie samego.

16,12 Następnie weźmie pełną kadzielnicę węgli rozżarzonych z ołtarza, który jest przed Panem, i dwie pełne garści wonnego kadzidła w proszku i wniesie je poza zasłonę.

16,13 Rzuci kadzidło na ogień przed Panem, tak iż obłok kadzidła okryje przebłagalnię, która jest na [Arce] Świadcstwa. Dzięki temu nie umrze.

16,14 Następnie weźmie trochę krwi cielca i od wschodu pokropi palcem przed przebłagalnią. Siedem razy pokropi przed przebłagalnią palcem umoczonym we krwi.

16,15 Potem zabije kozła jako ofiarę przebłagalną za lud, wniesie krew jego poza zasłonę i uczyni z tą krwią to samo, co uczynił z krwią cielca. Pokropi nią przebłagalnię z góry i z przodu

16,16 i dokona przebłagania nad Miejszem Świętym za nieczystości Izraelitów i za ich przestępstwa według wszystkich ich grzechów. To samo uczyni z Namiotem Spotkania, który znajduje się u nich - w środku ich nieczystości.

16,17 Żaden człowiek nie będzie obecny w Namiocie Spotkania od chwili, kiedy Aaron wejdzie, aby dokonać obrzędu przebłagania w Miejscu Najświętszym, dopóki nie wyjdzie. Tak dokona przebłagania za siebie samego, za swój dom i za całe zgromadzenie Izraela.

16,18 Potem wyjdzie do ołtarza, który jest przed Panem, aby dokonać nad nim przebłagania. Weźmie trochę z krwi cielca i z krwi kozła i pomaże nią rogi dokoła ołtarza.

16,19 Następnie siedem razy pokropi go palcem umoczonym we krwi. W ten sposób oczyści go od nieczystości Izraelitów i poświęci go.

16,20 Kiedy już ukończy obrzęd przebłagania nad Miejszem Świętym, Namiotem Spotkania i ołtarzem, każe przyprowadzić żywego kozła.

16,21 Aaron położy obie ręce na głowę żywego kozła, wyzna nad nim wszystkie winy Izraelitów, wszystkie ich przestępstwa dotyczące wszelkich ich grzechów, włoży je na głowę kozła i każe człowiekowi do tego przeznaczonemu wypędzić go na pustynię.

16,22 W ten sposób kozioł zabierze z sobą wszystkie ich winy do ziemi bezpłodnej. Łw człowiek wypędzi kozła na pustynię.

16,23 Wtedy Aaron wejdzie do Namiotu Spotkania, zdejmie szaty lniane, które włożył wchodząc do Miejsca świętego, i tam je położy.

16,24 Wykąpie ciało w wodzie w miejscu poświęconym, włoży szaty, wyjdzie, złoży swoją ofiarę całopalną, a także ofiarę całopalną w imieniu ludu, aby dokonać przebłagania za siebie i za lud.

16,25 Także tłuszcz ofiary przebłagalnej zamieni w dym na ołtarzu.

16,26 Człowiek, który wypędził kozła dla Azazela, wypierze ubranie, wykąpie ciało w wodzie, potem wróci do obozu.

16,27 Cielec zaś ofiary przebłagalnej i kozioł ofiary przebłagalnej, których krew była użyta do obrzędu przebłagania w Miejscu Świętym - będą wyniesione poza obóz i spalone ogniem razem ze skórą, mięsem i zawartością jelit.

16,28 Ten, który je spali, wypierze ubranie, wykąpie ciało w wodzie i wróci do obozu.

16,29 Oto dla was ustawa wieczysta: Dziesiątego dnia siódmego miesiąca będziecie pościć. Nie będziecie wykonywać żadnej pracy, ani tubylec, ani przybysz, który osiedlił się wśród was.

16,30 Bo tego dnia będzie za was dokonywane przebłaganie, aby oczyścić was od wszystkich grzechów. Przed Panem będziecie oczyszczeni.

16,31 Będzie to dla was święty szabat odpoczynku. Będziecie w tym dniu pościć. Jest to ustawa wieczysta.

16,32 Dokonywać obrzędu przebłagania będzie kapłan, który będzie namaszczoney i wprowadzony w czynności kapłańskie na miejsce swego ojca. Włoży na siebie lniane szaty, szaty święte,

16,33 i dokona obrzędu przebłagania nad Miejscem Najświętszym, dokona też przebłagania nad Namiotem Spotkania, ołtarzem, a także za kapłanów i za cały lud zgromadzenia.

16,34 Będzie to dla was ustawa wieczysta, ażeby raz w roku dokonywano przebłagania za wszystkie grzechy Izraelitów. Uczyniono więc, jak Pan rozkazał Mojżeszowi.

17

17,01 Dalej Pan powiedział do Mojżesza:

17,02 Mów do Aarona, do jego synów i do wszystkich Izraelitów i powiedz im: Oto nakaz, który dał Pan:

17,03 Jeżeli kto z domu Izraela zabija cielca albo owcę, albo kozę w obrębie obozu lub poza obozem,

17,04 i nie przyprowadzi ich przed wejście do Namiotu Spotkania, aby je złożyć w darze dla Pana przed mieszkaniem Pana, będzie winien krwi. Rozlał krew. Ten człowiek będzie wyłączony spośród swego ludu.

17,05 Dlatego Izraelici będą przyprowadzać ofiary swoje, które składali dotychczas na

polu; będą je przyprowadzać do Pana, przed wejście do Namiotu Spotkania, do kapłana, i będą je składać jako ofiary biesiadne dla Pana.

17,06 Kapłan pokropi krwią ołtarz Pana przy wejściu do Namiotu Spotkania, a tłuszcz zamieni w dym jako miłą woń dla Pana.

17,07 Odtąd nie będą składać ofiar demonom, z którymi uprawiali nierząd. Będzie to dla nich ustawa wieczysta dla ich pokoleń.

17,08 Dalej powiesz im: Jeżeli kto z domu Izraela albo spośród przybyszów, którzy osiedlili się między nimi, będzie składał ofiarę całopalną albo inną ofiarę

17,09 i nie przyprowadzi jej przed wejście do Namiotu Spotkania, aby ofiarować ją dla Pana, będzie wyłączony spośród swego ludu!

17,10 Jeżeli kto z domu Izraela albo spośród przybyszów, którzy osiedlili się między nimi, będzie spożywał jakąkolwiek krew, zwrócę oblicze moje przeciwko temu człowiekowi spożywającemu krew i wyłączę go spośród jego ludu.

17,11 Bo życie ciała jest we krwi, a Ja dopuściłem ją dla was [tylko] na ołtarzu, aby dokonywała przebłagania za wasze życie, ponieważ krew jest przebłaganiem za życie.

17,12 Dlatego dałem nakaz Izraelitom: Nikt z was nie będzie spożywał krwi. Także i przybysz, który się osiedlił wśród was, nie będzie spożywał krwi.

17,13 Jeżeli kto z Izraelitów albo z przybyszów, którzy się osiedlili między wami, upoluje zwierzynę jadalną, zwierzę lub ptaka, wypuści jego krew i przykryje ją ziemią.

17,14 Bo życie wszelkiego ciała jest we krwi jego - dlatego dałem nakaz synom Izraela: nie będziecie spożywać krwi żadnego ciała, bo życie wszelkiego ciała jest w jego krwi. Ktokolwiek by ją spożywał, zostanie wyłączony.

17,15 Każdy tubylec lub przybysz, który by jadł mięso zwierzęcia padłego lub rozszarpanego, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora. Potem odzyska czystość.

17,16 Jeżeli nie wypierze ubrania i nie wykąpie ciała, zaciągnie winę.

18

18,01 Dalej Pan powiedział do Mojżesza:

18,02 Mów do Izraelitów i powiedz im: Ja jestem Pan, Bóg wasz!

18,03 Tego, co czynią w ziemi egipskiej, w której mieszkaliście, nie czyńcie. Tego, co czynią w ziemi Kanaan, do której was wprowadzę, nie czyńcie. Nie będziecie postępować według ich obyczajów.

18,04 Będziecie wypełniać moje wyroki, będziecie przestrzegać moich ustaw, aby według nich postępować. Ja jestem Pan, Bóg wasz!

18,05 Będziecie przestrzegać moich ustaw i moich wyroków. Człowiek, który je wypełnia, żyje dzięki nim. Ja jestem Pan!

18,06 Nikt z was nie będzie się zbliżał do ciała swojego krewnego, aby odsłonić jego nagość. Ja jestem Pan!

18,07 Nie będziesz odsłaniać nagości swojego ojca lub nagości swojej matki. Jest ona

twoją matką - nie będziesz odsłaniać jej nagości.

18,08 Nie będziesz odsłaniać nagości swojej macochy, bo to jest nagość twojego ojca.

18,09 Nie będziesz odsłaniać nagości swojej siostry, córki twojego ojca lub córki twojej matki, bez względu na to, czy urodziła się w domu, czy na zewnątrz.

18,10 Nie będziesz odsłaniać nagości córki twojego syna lub córki twojej córki, bo są one twoją nagością.

18,11 Nie będziesz odsłaniać nagości córki żony twojego ojca, bo jest ona dzieckiem twojego ojca, jest twoją siostrą.

18,12 Nie będziesz odsłaniać nagości siostry swojego ojca, bo ona jest krewną twojego ojca.

18,13 Nie będziesz odsłaniać nagości siostry swojej matki, bo jest ona krewną twojej matki.

18,14 Nie będziesz odsłaniać nagości brata swojego ojca: nie będziesz się zbliżał do jego żony, bo jest ona twoją ciotką.

18,15 Nie będziesz odsłaniać nagości swojej synowej, bo jest ona żoną twojego syna, nie będziesz odsłaniać jej nagości.

18,16 Nie będziesz odsłaniać nagości swojej bratowej, jest to nagość twojego brata.

18,17 Nie będziesz odsłaniać nagości kobiety i jej córki. Nie będziesz brał córki jej syna ani córki jej córki, aby odsłonić jej nagość, bo są one jej ciałem. Byłaby to rozpusta!

18,18 Nie będziesz brał kobiety razem z jej siostrą, aby odsłonić jej nagość za życia tamtej, byłoby to sposobnością do niezgody.

18,19 Nie będziesz się zbliżał do kobiety, aby odsłonić jej nagość, podczas jej nieczystości miesięcznej.

18,20 Nie będziesz obcował cieleśnie z żoną twojego bliźniego, wylewając nasienie; przez to stałbyś się nieczystym.

18,21 Nie będziesz dawał dziecka swojego, aby było przeprowadzone przez ogień dla Molocha, nie będziesz w ten sposób bezcześcił imienia Boga swojego. Ja jestem Pan!

18,22 Nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą. To jest obrzydliwość!

18,23 Nie będziesz obcował cieleśnie z żadnym zwierzęciem; przez to stałbyś się nieczystym. Także i kobieta nie będzie stawać przed zwierzęciem, aby się z nim złączyć. To jest sromota!

18,24 Tymi wszystkimi rzeczami nie plugawcie się, bo tymi wszystkimi rzeczami plugawiły się narody, które wypędzam przed wami.

18,25 Także i ziemia stała się nieczysta. Ukaralem ją więc za jej winę, a ziemia wypluła swoich mieszkańców.

18,26 Strzeżcie więc ustaw i wyroków moich, nie czyńcie nic z tych obrzydliwości. Nie będzie ich czynić ani tubylec, ani przybysz, który osiedlił się wśród was.

18,27 Bo wszystkie te obrzydliwości czynili mieszkańcy ziemi, którzy byli przed wami, i ziemia została splugawiona.

18,28 Ale was ziemia nie wyplunie z powodu splugawienia jej, tak jak wypluła naród, który był przed wami.

18,29 Bo każdy, kto czyni jedną z tych obrzydliwości, wszyscy, którzy je czynią, będą

wyłączeni spośród swojego ludu.

18,30 Będziecie więc przestrzegać mego zarządzenia, abyście nie czynili nic z obrzydliwych obyczajów, którymi się rządono przed wami, abyście nie splugawili się przez nie. Ja jestem Pan, Bóg wasz!

19

19,01 Dalej Pan powiedział do Mojżesza:

19,02 Mów do całej społeczności Izraelitów i powiedz im: Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!

19,03 Każdy z was będzie szanował matkę i ojca i będzie zachowywał moje szabaty. Ja jestem Pan, Bóg wasz!

19,04 Nie zwracajcie się do bożków. Nie czyńcie sobie bogów z lanego metalu. Ja jestem Pan, Bóg wasz!

19,05 Kiedy będziecie składać Panu ofiarę biesiadną, składajcie ją tak, aby Mu była przyjemna.

19,06 Będziecie z niej jedli w sam dzień ofiary i w następnym dniu. To, co pozostanie na trzeci dzień, będzie spalone w ogniu.

19,07 Gdyby kto jadł z niej na trzeci dzień, byłaby to rzecz nieświeża, nie byłaby przyjemna [Bogu].

19,08 Kto będzie z niej jeść, zaciągnie winę, bo zbezcześcił świętość Pana. Taki człowiek będzie wykluczony spośród swojego ludu.

19,09 Kiedy żąć będziecie zboże ziemi waszej, nie będziesz żął aż do samego skraju pola i nie będziesz zbierał kłosów pozostałych na polu.

19,10 Nie będziesz ogołacał winnicy i nie będziesz zbierał tego, co spadło na ziemię w winnicy. Zostawisz to dla ubogiego i dla przybysza. Ja jestem Pan, Bóg wasz!

19,11 Nie będziecie kraść, nie będziecie kłamać, nie będziecie oszukiwać jeden drugiego.

19,12 Nie będziecie przysięgać fałszywie na moje imię. Byłoby to zbezczeszczenie imienia Boga twego. Ja jestem Pan!

19,13 Nie będziesz uciskał bliźniego, nie będziesz go wyzyskiwał. Zapłata najemnika nie będzie pozostawać w twoim domu przez noc aż do poranka.

19,14 Nie będziesz złorzeczył głuchemu. Nie będziesz kładł przeszkody przed niewidomym, ale będziesz się bał Boga twego. Ja jestem Pan!

19,15 Nie będziecie wydawać niesprawiedliwych wyroków. Nie będziesz stronniczym na korzyść ubogiego, ani nie będziesz miał względów dla bogatego. Sprawiedliwie będziesz sądził bliźniego.

19,16 Nie będziesz szerzył oszczerstw między krewnymi, nie będziesz czyhał na życie bliźniego. Ja jestem Pan!

19,17 Nie będziesz żywił w sercu nienawiści do brata. Będziesz upominał bliźniego, aby nie zaciągnął winy z jego powodu.

19,18 Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz miłował bliźniego jak siebie samego. Ja jestem Pan!

19,19 Będziecie przestrzegać moich ustaw. Nie będziesz łączył dwóch gatunków bydła. Nie będziesz obsiewał pola dwoma rodzajami ziarna. Nie będziesz nosił ubrania utkanego z dwóch rodzajów nici.

19,20 Jeżeli kto obcuje cieleśnie z kobietą wylewając nasienie, a ona jest niewolnicą przeznaczoną dla innego męża, ale jeszcze nie wykupioną ani obdarzoną wolnością, to będzie im wymierzona kara, jednak nie kara śmierci, bo ona nie była obdarzona wolnością.

19,21 Przyprowadzi mężczyzna przed wejście do Namiotu Spotkania swoją ofiarę zadośćuczynienia dla Pana, to jest barana na zadośćuczynienie.

19,22 Kapłan dokona za niego przebłagania przed Panem, ofiarując barana na zadośćuczynienie za grzech, który on popełnił, i będzie mu odpuszczony grzech, który popełnił.

19,23 Kiedy wejdziecie do kraju i zasadzicie drzewa owocowe wszelkiego gatunku, będziecie uważać ich owoce za nieobrzezane. Trzy lata pozostaną one nieobrzezane, nie będziecie ich jeść.

19,24 W czwartym roku wszystkie ich owoce będą poświęcone jako dar radosny dla Pana.

19,25 W piątym roku będziecie jedli ich owoce, aby pomnożył się wasz dochód z nich. Ja jestem Pan, Bóg wasz!

19,26 Nie będziecie jeść niczego z krwią. Nie będziecie uprawiać wróżbiarstwa. Nie będziecie uprawiać czarów.

19,27 Nie będziecie obcinać w kółko włosów na głowie. Nie będziesz golił włosów po bokach brody.

19,28 Nie będziecie nacinać ciała na znak żałoby po zmarłym. Nie będziecie się tatuować. Ja jestem Pan!

19,29 Nie wydawaj swej córki na hańbę, czyniąc ją nierządnicą, aby kraj nie uległ nierządowi i nie był pełen rozpusty.

19,30 Będziecie zachowywać moje szabaty i szanować mój święty przybytek. Ja jestem Pan!

19,31 Nie będziecie się zwracać do wywołujących duchy ani do wróżbitów. Nie będziecie zasięgać ich rady, aby nie splugawić się przez nich. Ja jestem Pan, Bóg wasz!

19,32 Przed siwizną wstaniesz, będziesz szanował oblicze starca, w ten sposób okażesz bojaźń Bożą. Ja jestem Pan!

19,33 Jeżeli w waszym kraju osiedli się przybysz, nie będziecie go uciskać.

19,34 Przybysza, który się osiedlił wśród was, będziecie uważać za obywatela. Będziesz go miłował jak siebie samego, bo i wy byliście przybyszami w ziemi egipskiej. Ja jestem Pan, Bóg wasz!

19,35 Nie będziecie popełniać niesprawiedliwości w wyrokach, w miarach, w wagach, w objętości.

19,36 Będziecie mieć wagi sprawiedliwe, odważniki sprawiedliwe, sprawiedliwą echę, sprawiedliwy hin. Ja jestem Pan, Bóg wasz, który wyprowadził was z ziemi egipskiej!

19,37 Będziecie strzec wszystkich ustaw moich i wszystkich wyroków moich. Będziecie je wykonywać. Ja jestem Pan!

20

20,01 Dalej Pan powiedział do Mojżesza:

20,02 Mów do Izraelitów: Ktokolwiek spośród synów Izraela albo spośród przybyszów, którzy osiedlili się w Izraelu, na jedno ze swoich dzieci Molochowi, będzie ukarany śmiercią. Miejscowa ludność ukamieniuje go.

20,03 Ja sam zwrócę oblicze moje przeciwko takiemu człowiekowi i wyłączę go spośród jego ludu, ponieważ dał jedno ze swoich dzieci Molochowi, splugawił mój święty przybytek, zbezczeszczył moje święte imię.

20,04 Jeżeli miejscowa ludność zasłoni oczy przed takim człowiekiem, który dał jedno ze swoich dzieci Molochowi, i nie zabije go,

20,05 to Ja sam zwrócę oblicze moje przeciwko takiemu człowiekowi i przeciwko jego rodzinie i wyłączę go spośród jego ludu, jak również i tych wszystkich, którzy go naśladują, którzy uprawiają nierząd z Molochem.

20,06 Także przeciwko każdemu, kto się zwróci do wywołujących duchy albo do wróżbitów, aby uprawiać z nimi nierząd, zwrócę oblicze i wyłączę go spośród jego ludu.

20,07 Uświęćcie się więc i bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty. Ja, Pan, Bóg wasz!

20,08 Będziecie strzec ustaw moich i wykonywać je. Ja jestem Pan, który was uświęca!

20,09 Ktokolwiek złorzeczy ojcu albo matce, będzie ukarany śmiercią: złorzeczył ojcu lub matce, ściągnął śmierć na siebie.

20,10 Ktokolwiek cudzołoży z żoną bliźniego, będzie ukarany śmiercią i cudzołożnik, i cudzołożnica.

20,11 Ktokolwiek obcuje cieleśnie z żoną swojego ojca, odsłania nagość ojca: będą ukarani śmiercią oboje, sami tę śmierć na siebie ściągnęli.

20,12 Ktokolwiek obcuje cieleśnie z synową, będzie razem z nią ukarany śmiercią: popełnili sromotę, sami tę śmierć na siebie ściągnęli.

20,13 Ktokolwiek obcuje cieleśnie z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą, popełnia obrzydliwość. Obaj będą ukarani śmiercią, sami tę śmierć na siebie ściągnęli.

20,14 Jeżeli kto bierze za żonę kobietę i jej matkę, dopuszcza się rozpusty: on i ona będą spaleni w ogniu, aby nie było rozpusty wśród was.

20,15 Ktokolwiek obcuje cieleśnie ze zwierzęciem wylewając nasienie, będzie ukarany śmiercią. Zwierzę także zabijecie.

20,16 Jeśli kobieta zbliży się jakiegoś zwierzęcia, aby z nim się złączyć, zabijesz i kobietę, i zwierzę. Oboje będą ukarani śmiercią, sami śmierć na siebie ściągnęli.

20,17 Jeżeli kto weźmie swoją siostrę, córkę swojego ojca albo swojej matki i będzie oglądał jej nagość, a ona będzie oglądać jego nagość, jest to czyn haniebny, oboje będą zgładzeni w obecności synów ich ludu. Ten, kto odsłonił nagość swojej siostry, zaciągnie winę.

20,18 Jeżeli kto obcuje cielesnie z kobietą mającą miesięczne krwawienie i odsłoni jej nagość, obnaża źródło jej krwi, a ona też odsłoni źródło swojej krwi, to oboje będą wyłączeni spośród swojego ludu.

20,19 Nie będziesz odsłaniał nagości siostry swojej matki albo siostry swojego ojca, to byłoby to samo, co obnażyć własne ciało. Oni poniosą za to winę.

20,20 Ktokolwiek obcuje ze swoją ciotką, odsłania nagość swojego wuja. Poniosą oni swój grzech - umrą bezdzietnie.

20,21 Ktokolwiek bierze żonę swojego brata, popełnia kazirodztwo. Odsłonił nagość swojego brata - będą bezdzietni.

20,22 Będziecie strzec wszystkich moich ustaw i wszystkich moich wyroków i będziecie je wykonywać, aby was nie wypluła ziemia, do której was wprowadzam, abyście mieszkali w niej.

20,23 Nie będziecie postępować według obyczajów narodu, który wypędzam przed wami. Ponieważ wszystkie te rzeczy czynili, napełnili Mnie obrzydzeniem.

20,24 Dlatego powiedziałem wam: wy posiadacie ich ziemię, Ja sam daję wam ją w dziedzictwo, ziemię opływającą w mleko i miód. Ja jestem Pan, Bóg wasz, który oddzieliłem was od innych narodów.

20,25 Będziecie odróżniać zwierzęta czyste od nieczystych, ptaki nieczyste od czystych. Nie będziecie plugawić siebie samych przez zwierzęta i ptaki ani przez wszystko, co się roi po ziemi, przez wszystko, co oddzieliłem od was jako nieczyste.

20,26 Będziecie dla Mnie święci, bo Ja jestem święty, Ja Pan, i oddzieliłem was od innych narodów, abyście byli moimi.

20,27 Jeżeli jaki mężczyzna albo jaka kobieta będą wywoływać duchy albo wróżyć, będą ukarani śmiercią. Kamieniami zabijecie ich. Sami ściągnęli śmierć na siebie.

21

21,01 Potem Pan powiedział do Mojżesza: Mów do kapłanów, synów Aarona, i powiedz im: Kapłan nie będzie się narażał na nieczystość z powodu zwłok zmarłego krewnego,

21,02 chyba tylko z powodu najbliższych krewnych, z powodu matki, ojca, syna, córki, brata,

21,03 siostry dziewicy, która jest mu szczególnie bliska, ponieważ nie należy do żadnego męża. Z jej powodu może się narażać na nieczystość rytualną.

21,04 Ale kapłan nie będzie się narażał na nieczystość rytualną z powodu krewnych swej żony. Byłoby to zbezczeszczenie.

21,05 Nie będą sobie strzygli głowy do skóry, nie będą golili krajów brody, nie będą nacinali swojego ciała.

21,06 Będą święci dla swojego Boga, nie będą bezcześcić imienia Bożego, bo oni składają Panu ofiary spalane, pokarm swojego Boga, a więc będą świętością.

21,07 Nie wezmą za żonę nierządnicę lub kobiety pohańbionej. Nie wezmą kobiety wypędzonej przez męża, bo kapłan jest poświęcony Bogu.

21,08 Będziesz go uważał za świętego, bo on ofiaruje pokarm Boży. Będzie święty dla

ciebie, bo Ja jestem święty, Ja Pan, który was uświęcam!

21,09 Jeżeli córka kapłana bezcześci siebie nierządem, bezcześci przez to swojego ojca. Będzie spalona w ogniu.

21,10 Kapłan, który jest wyższy godnością ponad braci, na którego głowę była wylana oliwa namaszczenia, który był wprowadzony w czynności kapłańskie, wkładając szaty nie będzie rozpuszczał włosów i nie będzie rozdzierał swych szat.

21,11 W ogóle nie zbliży się do żadnego zmarłego, nie narazi się na nieczystość rytualną ani z powodu ojca, ani z powodu matki.

21,12 Nie będzie wychodził z przybytku świętego, nie będzie bezcześcił świętego przybytku swego Boga, bo ma na sobie jak diadem oliwę namaszczenia swego Boga. Ja jestem Pan!

21,13 Za żonę weźmie tylko dziewicę.

21,14 Nie weźmie za żonę ani wdowy, ani rozwódki, ani pohańbionej, ani nierządnic: żadnej z takich nie weźmie, ale weźmie dziewicę spośród swych krewnych.

21,15 Nie zbezczęści potomstwa między krewnymi, bo Ja jestem Pan, który go uświęca!

21,16 Dalej Pan powiedział do Mojżesza:

21,17 Tak mów do Aarona: Ktokolwiek z potomków twoich według ich przyszłych pokoleń będzie miał jakąś skazę, nie będzie mógł się zbliżyć, aby ofiarować pokarm swego Boga.

21,18 Żaden człowiek, który ma skazę, nie może się zbliżać - ani niewidomy, ani chromy, ani mający zniekształconą twarz, ani kaleka,

21,19 ani ten, który ma złamaną nogę albo rękę,

21,20 ani garbaty, ani niedorozwinięty, ani ten, kto ma bielmo na oku, ani chory na świerzb, ani okryty liszajami, ani ten, kto ma zgniecione jądra.

21,21 Żaden z potomków kapłana Aarona, mający jakąś skazę, nie będzie się zbliżał, aby złożyć spalaną ofiarę Panu. On ma skazę - nie będzie się zbliżał, aby ofiarować pokarm swego Boga.

21,22 Jednakże wolno mu jeść pokarm swego Boga, zarówno święty, jak i najświętszy.

21,23 Tylko nie będzie podchodził do zasłony i nie będzie się zbliżał do ołtarza, bo ma skazę. Nie będzie bezcześcił moich świętości, bo Ja, Pan, jestem tym, który je uświęca!

21,24 Mojżesz powiedział to Aaronowi, jego synom i wszystkim Izraelitom.

22

22,01 Po czym Pan powiedział do Mojżesza:

22,02 Mów do Aarona i jego synów, aby się powstrzymywali od niektórych świętych darów Izraelitów, które oni mi poświęcają, i nie bezczęścili mojego świętego imienia. Ja jestem Pan!

22,03 Powiedz im, aby wiedziały o tym przyszłe pokolenia: jeżeli kto z potomków waszych, będąc w stanie nieczystości rytualnej, zbliży się do rzeczy świętych, które Izraelici poświęcają Panu, to człowiek ten będzie odrzucony ode Mnie. Ja jestem Pan!

- 22,04 Żaden potomek Aarona, który by był trędowaty lub cierpiący na wyciek, nie będzie mógł jeść rzeczy świętych, dopóki się nie podda oczyszczeniu. Tak samo będzie z tym, który się dotknął kogoś nieczystego z powodu umarłego albo tego, z którego wypłynęło nasienie;
- 22,05 również z tym, kto się dotknął jakiegoś płazu, czyniącego go nieczystym, albo się dotknął człowieka, który uczynił go nieczystym wskutek swojej nieczystości.
- 22,06 Ktokolwiek więc dotknie się takich rzeczy, będzie nieczysty aż do wieczora, nie będzie jadł rzeczy świętych, ale przedtem wykąpie ciało w wodzie.
- 22,07 Po zachodzie słońca będzie oczyszczony. Potem będzie jeść rzeczy święte, bo one są jego pokarmem.
- 22,08 Nie będzie jadł padliny ani mięsa zwierząt rozszarpanych, bo przez to stałby się nieczysty. Ja jestem Pan!
- 22,09 Będą strzec mojego zarządzenia, nie będą narażać się na grzech z tego powodu - za to spotkałaby ich śmierć, ponieważ dopuściliby się zbezczeszczenia. Ja jestem Pan, który ich uświęcam!
- 22,10 Żaden niepowołany nie będzie jadł rzeczy świętych, ani mieszkający u kapłana, ani najemnik nie będą jedli rzeczy świętych.
- 22,11 Jeżeli jednak kapłan kupił niewolnika za pieniądze, ten może jeść rzeczy święte, również i ci, którzy urodzili się w jego domu, będą jedli jego pokarm.
- 22,12 Córka kapłana, która wyszła za mąż za obcego, nie będzie jadła ze świętych rzeczy ofiarowanych.
- 22,13 Jednakże córka kapłana, która owdowiała albo została porzucona, a nie ma dzieci, i wróciła do domu ojca, będzie mogła jeść z pokarmu należnego jej ojcu, tak jak za młodych lat. Ale żaden niepowołany nie będzie go jadł!
- 22,14 Jeżeli kto zje rzecz świętą przez nieuwagę, wynagrodzi za nią kapłanowi, dodając jeszcze piątą część wartości.
- 22,15 Oni nie będą bezcześcić rzeczy świętych, które Izraelici ofiarują dla Pana.
- 22,16 Naraziliby ich na ciężką winę przez jedzenie ich rzeczy świętych. Ja jestem Pan, który ich uświęcam!
- 22,17 Następnie Pan powiedział do Mojżesza:
- 22,18 Mów do Aarona i jego synów i do wszystkich Izraelitów i powiedz im: Jeżeli kto spośród Izraelitów albo spośród przybyszów w Izraelu przynosi swój dar, czy to będzie ofiara ślubowana czy dobrowolna, z rodzaju tych ofiar, które się przynosi Panu jako ofiary całopalne,
- 22,19 to aby były przyjęte, muszą to być zwierzęta bez skazy, samce - cielce, barany lub kozły.
- 22,20 Żadnego zwierzęcia ze skazą nie będziecie składać w ofierze, bo to nie byłoby od was przyjęte.
- 22,21 Jeżeli kto chce złożyć Panu ofiarę biesiadną, aby wypełnić ślub albo jako dar dobrowolny, niezależnie od tego, czy to będzie duże, czy małe bydło, będzie ono bez skazy, aby było przyjęte. Nie będzie w nim żadnej skazy!
- 22,22 Nie będziecie składać w ofierze Panu zwierząt ślepych, ułomnych, okaleczonych, spuchniętych, parszywych, owrzodzonych. Nie będziecie takich zwierząt składać na

ołtarzu na ofiarę spalaną dla Pana.

22,23 Cielca albo barana niekształtnego lub niewyrośniętego możesz złożyć jako ofiarę dobrowolną, ale jako ofiara ślubowana nie będzie on przyjęty.

22,24 Zwierzęcia, która ma jądra zgniecione, starte, wyrwane albo wycięte, nie będziecie składać w ofierze Panu i nie będziecie takich rzeczy robić w waszym kraju.

22,25 Także nie będziecie przyjmowali takich zwierząt od cudzoziemca i nie będziecie ich ofiarowali jako pokarm dla Boga waszego, bo ten brak jest w nich skazą i dlatego nie będą przyjęte na waszą korzyść.

22,26 Potem Pan powiedział do Mojżesza:

22,27 Jeżeli urodzi ci się cielę, jagnię lub kozłą, to będzie ono przez siedem dni przy matce. Zaczynając od ósmego dnia i dalej, będzie ono przyjęte jako dar spalany dla Pana.

22,28 Nie będziecie tego samego dnia zabijać krowy albo owcy razem z jej małym.

22,29 Kiedy będziecie składać dla Pana ofiarę dziękczynną, składajcie ją tak, aby była przyjęta.

22,30 Tego samego dnia będzie spożyta. Nie będziecie z niej nic zostawiać aż do rana. Ja jestem Pan!

22,31 Będziecie strzec moich przykazań i wykonywać je! Ja jestem Pan!

22,32 Nie będziecie bezcześcić mojego świętego imienia. Okazuję moją świętość pośród Izraelitów. Ja jestem Pan, który was uświęca,

22,33 który wyprowadził was z ziemi egipskiej, abym był waszym Bogiem. Ja jestem Pan!

23

23,01 Dalej Pan powiedział do Mojżesza:

23,02 Mów do Izraelitów i powiedz im: Oto czasy święte Pana, na które będziecie wzywać ich zwołaniami świętymi, to są moje czasy święte!

23,03 Przez sześć dni praca będzie wykonywana, ale siódmego dnia jest uroczysty szabat, jest zwołanie święte, nie będziecie wykonywać w tym dniu żadnej pracy - to jest szabat dla Pana we wszystkich waszych siedzibach.

23,04 Oto czasy święte dla Pana, zwołanie święte, na które wzywać ich będziecie w określonym czasie.

23,05 W pierwszym miesiącu, czternastego dnia miesiąca, o zmierzchu, jest Pascha dla Pana.

23,06 A piętnastego dnia tego miesiąca jest święto Przaśników dla Pana - przez siedem dni będziecie jedli tylko przaśne chleby.

23,07 Pierwszego dnia będzie dla was zwołanie święte: nie będziecie wykonywać żadnej pracy.

23,08 Przez siedem dni będziecie składali w ofierze dla Pana ofiarę spalaną, siódmego dnia będzie święte zwołanie, nie będziecie w tym dniu wykonywać żadnej pracy.

23,09 Potem Pan powiedział do Mojżesza:

23,10 Mów do Izraelitów i powiedz im: Kiedy wejdziecie do ziemi, którą Ja wam dam, i zbierzecie plon, przyniesiecie kapłanowi snop jako pierwociny waszego plonu.

23,11 On dokona gestu kołysania snopa przed Panem, aby był przez Niego łaskawie przyjęty. Dokona nim gestu kołysania w następnym dniu po szabacie.

23,12 W dniu gestu kołysania snopa złożycie ofiarę całopalną dla Pana, baranka bez skazy, urodzonego w tym samym roku,

23,13 wraz z ofiarą pokarmową dwóch dziesiątych efy najczystszej mąki zaprawionej oliwą, jako ofiarę spalaną, miłą woń dla Pana, a także ofiarę płynną - ćwierć hinu wina.

23,14 Aż do tego dnia nie będziecie jedli ani chleba, ani prażonych ziaren, ani kaszy, zanim nie przyniesiecie daru dla waszego Boga. Jest to ustawa wieczysta dla waszych pokoleń, we wszystkich waszych siedzibach.

23,15 I odliczycie sobie od dnia po szabacie, od dnia, w którym przyniesiecie snopy do wykonania nimi gestu kołysania, siedem tygodni pełnych,

23,16 aż do dnia po siódmym szabacie odliczycie pięćdziesiąt dni i wtedy złożycie nową ofiarę pokarmową dla Pana.

23,17 Przyniesiecie z waszych siedzib po dwa chleby do wykonania nimi gestu kołysania, każdy z dwóch dziesiątych efy najczystszej mąki, kwaszone. To będą pierwociny dla Pana.

23,18 Oprócz chleba złożycie w ofierze siedem baranków bez skazy, jednorocznych, jednego młodego cielca i dwa barany. One będą ofiarą całopalną dla Pana razem z ofiarą pokarmową i z ofiarą płynną. Będzie to ofiara spalana, miła woń dla Pana.

23,19 Ofiarujecie też jednego kozła jako ofiarę przebłagalną i dwa baranki jednoroczne jako ofiarę biesiadną.

23,20 Kapłan wykona nimi przed Panem gest kołysania razem z chlebami pierwocin, razem z dwoma barankami. Będzie to rzecz poświęcona Panu, przeznaczona dla kapłana.

23,21 Tego samego dnia zwołacie lud. Będzie to dla was zwołanie święte. Nie będziecie wykonywać tego dnia żadnej pracy. Jest to ustawa wieczysta we wszystkich waszych siedzibach, dla waszych pokoleń.

23,22 Kiedy będziecie zbierali plon waszej ziemi, nie będziecie wycinali doszczętnie skraju pola i nie będziecie zbierali do końca kłosów. Zostawisz je dla ubogiego i dla przybysza. Ja jestem Pan, Bóg wasz!

23,23 Następnie Pan powiedział do Mojżesza:

23,24 Powiedz Izraelitom: Pierwszego dnia siódmego miesiąca będziecie obchodzić uroczysty szabat, trąbienie w róg i święte zwołanie.

23,25 Nie będziecie wtedy wykonywać żadnej pracy. Złożycie ofiary spalone dla Pana.

23,26 Dalej Pan powiedział do Mojżesza:

23,27 Dziesiątego dnia siódmego miesiąca jest Dzień Przebłagania. Będzie to dla was zwołanie święte. Będziecie pościć i będziecie składać Panu ofiary spalone.

23,28 W tym dniu nie będziecie wykonywać żadnej pracy, bo jest to Dzień Przebłagania, ażeby dokonano przebłagania za wasze winy przed Panem, Bogiem waszym.

23,29 Każdy człowiek, który nie będzie pościł tego dnia, będzie wyłączony spośród

swego ludu.

23,30 Każdego człowieka, który będzie pracował tego dnia, wytracę spośród jego ludu.

23,31 Żadnej pracy nie będziecie wykonywać. Jest to ustawa wieczysta dla wszystkich pokoleń, we wszystkich waszych siedzibach.

23,32 Będzie to dla was uroczysty szabat. Będziecie pościli. Dziewiątego dnia miesiąca, wieczorem, to jest od wieczora do wieczora, będziecie obchodzić wasz szabat.

23,33 Po czym Pan powiedział do Mojżesza:

23,34 Powiedz Izraelitom: Piętnastego dnia tego siódmego miesiąca jest Święto Namiotów przez siedem dni dla Pana.

23,35 Pierwszego dnia jest zwołanie święte: nie będziecie wykonywać żadnej pracy.

23,36 Przez siedem dni będziecie składać ofiary spalone dla Pana. Łsmego dnia będzie dla was zwołanie święte i złożycie ofiarę spalaną dla Pana. To jest uroczyste zgromadzenie. Nie będziecie wykonywać w tym dniu żadnej pracy.

23,37 To są czasy święte dla Pana, na które będziecie dokonywać świętego zwołania, aby składać ofiarę spalaną dla Pana: ofiarę całopalną, ofiarę pokarmową, ofiarę krwawą i ofiarę płynną, każdego dnia to, co jest na ten dzień przeznaczone,

23,38 niezależnie od szabatów Pana, niezależnie od waszych darów, niezależnie od wszystkich ślubów waszych i niezależnie od wszystkich dobrowolnych ofiar, które będziecie składać dla Pana.

23,39 Tak więc piętnastego dnia siódmego miesiąca, kiedy zbierzecie plony ziemi, będziecie obchodzić święto Pana przez siedem dni. Pierwszego dnia jest uroczysty szabat. Łsmego dnia także uroczysty szabat.

23,40 Weźcie sobie pierwszego dnia owoce pięknych drzew, liście palmowe, gałązki gęstych drzew i wierzb nadrzecznych. Będziecie się weselić przed Panem, Bogiem waszym, przez siedem dni.

23,41 Będziecie obchodzić to święto dla Pana co roku przez siedem dni. To jest ustawa wieczysta dla waszych pokoleń. W siódmym miesiącu będziecie je obchodzić.

23,42 Przez siedem dni będziecie mieszkać w szałasach. Wszyscy tubylcy Izraela będą mieszkali w szałasach,

23,43 aby pokolenia wasze wiedziały, że kazałem Izraelitom mieszkać w szałasach, kiedy wyprowadziłem ich z ziemi egipskiej. Ja jestem Pan, Bóg wasz!

23,44 Mojżesz ogłosił Izraelitom o czasach świętych dla Pana.

24

24,01 Potem Pan powiedział do Mojżesza:

24,02 Rozkaż Izraelitom, aby dostarczyli ci do świecznika czystej oliwy wyciśniętej z oliwek, aby zapewnić nieustanne światło.

24,03 Na zewnątrz zasłony świadectwa w Namiocie Spotkania Aaron go ustawi, by świecił od wieczora aż do poranka przed Panem, nieustannie. To jest ustawa wieczysta dla waszych pokoleń.

24,04 Na czystym świeczniku przygotowuje lampy, aby paliły się przed Panem nieustannie.

24,05 Następnie weźmiesz najczystszej mąki i upieczesz z niej dwanaście placków. Każdy placek z dwóch dziesiątych efy.

24,06 Potem ułożysz je w dwa stosy, po sześć w każdym stosie, na czystym stole przed Panem.

24,07 Położysz na każdym stosie trochę czystego kadzidła - to będzie pamiątka chleba, ofiara spalana dla Pana.

24,08 Każdego szabatu przygotowują to przed Panem jako dar nieustanny od Izraelitów, jako wieczne przymierze.

24,09 To będzie dla Aarona i dla jego synów. Będą to jedli w miejscu poświęconym. Jest to rzecz najświętsza dla niego spośród ofiar spalanych dla Pana. Ustawa wieczysta.

24,10 Między Izraelitami znajdował się syn pewnej Izraelitki i Egipcjanina. Syn Izraelitki pokłócił się z pewnym Izraelitą w obozie.

24,11 Syn Izraelitki zbluźnił przeciwko Imieniu i przeklął je. Przyprawiono go do Mojżesza. Matka jego nazywała się Szelomit, córka Dibriego z pokolenia Dana.

24,12 Umieszczono go pod strażą, dopóki sprawa nie będzie rozstrzygnięta przez usta Pana.

24,13 Wtedy Pan powiedział do Mojżesza:

24,14 Każ wyprowadzić bluźniercę poza obóz. Wszyscy, którzy go słyszeli, położą ręce na jego głowie. Cała społeczność ukamieniuje go.

24,15 Potem powiesz Izraelitom: Ktokolwiek przeklina Boga swego, będzie za to odpowiadał.

24,16 Ktokolwiek bluźni imieniu Pana, będzie ukarany śmiercią. Cała społeczność ukamieniuje go. Zarówno tubylec, jak i przybysz będzie ukarany śmiercią za bluźnierstwo przeciwko Imieniu.

24,17 Ktokolwiek zabije człowieka, będzie ukarany śmiercią.

24,18 Ktokolwiek zabije zwierzę, będzie obowiązany do zwrotu: zwierzę za zwierzę.

24,19 Ktokolwiek skaleczy bliźniego, będzie ukarany w taki sposób, w jaki zawinił.

24,20 Złamanie za złamanie, oko za oko, ząb za ząb. W jaki sposób ktoś okaleczył bliźniego, w taki sposób będzie okaleczony.

24,21 Kto zabije zwierzę, będzie obowiązany do zwrotu. Kto zabije człowieka, będzie ukarany śmiercią.

24,22 Jednakowo będziecie sędzić i przybyszów, i tubylców, bo Ja jestem Pan, Bóg wasz!

24,23 Potem Mojżesz kazał Izraelitom wyprowadzić bluźniercę poza obóz i ukamienować. Synowie Izraela uczynili to, co Pan rozkazał Mojżeszowi.

25

25,01 Potem Pan powiedział do Mojżesza na górze Synaj:

25,02 Mów do Izraelitów i powiedz im: Kiedy wejdziecie do ziemi, którą daję wam,

wtedy ziemia będzie także obchodzić szabat dla Pana.

25,03 Sześć lat będziesz obsiewał swoje pole, sześć lat będziesz obcinał swoją winnicę i będziesz zbierał jej plony,

25,04 ale w siódmym roku będzie uroczysty szabat dla ziemi, szabat dla Pana. Nie będziesz wtedy obsiewał pola ani obcinał winnicy,

25,05 nie będziesz żał tego, co samo wyrośnie na polu, ani nie będziesz zbierał winogron nieobciętych. To będzie rok szabatowy dla ziemi.

25,06 Szabat ziemi będzie służył wam za pokarm: tobie, słudze twemu, służącej twej, najemnikowi twemu i osiadłemu u ciebie, tym, którzy mieszkają u ciebie.

25,07 Cały jego plon będzie służyć za pokarm także twojemu bydłu i zwierzętom, które są w twoim kraju.

25,08 Policzysz sobie siedem lat szabatowych, to jest siedem razy po siedem lat, tak że czas siedmiu lat szabatowych będzie obejmował czterdzieści dziewięć lat.

25,09 Dziesiątego dnia, siódmego miesiąca zatrąbisz w róg. W Dniu Prześlągania zatrąbicie w róg w całej waszej ziemi.

25,10 Będziecie święcić pięćdziesiąty rok, oznajmicie wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców. Będzie to dla was jubileusz - każdy z was powróci do swej własności i każdy powróci do swego rodu.

25,11 Cały ten rok pięćdziesiąty będzie dla was rokiem jubileuszowym - nie będziecie siać, nie będziecie żąć tego, co urośnie, nie będziecie zbierać nieobciętych winogron,

25,12 bo to będzie dla was jubileusz, to będzie dla was rzecz święta. Wolno wam jednak będzie jeść to, co urośnie na polu.

25,13 W tym roku jubileuszowym każdy powróci do swej własności.

25,14 Kiedy więc będziecie sprzedawać coś bliźniemu albo kupować coś od bliźniego, nie wyrządzajcie krzywdy jeden drugiemu.

25,15 Ale odpowiednio do liczby lat, które upłynęły od jubileuszu, będziesz kupował od bliźniego, a on sprzeda tobie odpowiednio do liczby lat plonów.

25,16 Im więcej lat pozostaje do jubileuszu, tym większą cenę zapłacisz, im mniej lat pozostaje, tym mniejszą cenę zapłacisz, bo ilość plonów on ci sprzedaje.

25,17 Nie będziecie wyrządzać krzywdy jeden drugiemu. Będziesz się bał Boga twego, bo Ja jestem Pan, Bóg wasz!

25,18 Będziecie wykonywać ustawy moje i przestrzegać wyroków moich wprowadzając je w życie, abyście mieszkali w kraju bezpiecznie:

25,19 ziemia da wam plon, będziecie jedli do sytości, będziecie mieszkali na niej bezpiecznie.

25,20 Jeżeli zaś powiecie: co będziemy jedli w siódmym roku, jeżeli nie będziemy siali ani zbierali plonów?

25,21 Ześlę wam błogosławieństwo w szóstym roku, tak że plony wystarczą na trzy lata.

25,22 W ósmym roku będziecie siać i będziecie jeść z dawnych plonów. Aż do dziewiątego roku, aż do nowych plonów będziecie jedli dawne plony.

25,23 Nie wolno sprzedawać ziemi na zawsze, bo ziemia należy do Mnie, a wy jesteście u Mnie przybyszami i osadnikami.

25,24 Dlatego będziecie pozwalając na wykup wszelkich gruntów należących do was.

25,25 Jeżeli twój brat zubożeje i sprzeda swoją posiadłość, wtedy wystąpi jego najbliższy krewny jako “wykupujący” i odkupi ziemię sprzedaną przez brata.

25,26 Jeżeli zaś kto nie ma “wykupującego”, ale sam zdobędzie dostateczne środki na wykup,

25,27 to obliczy lata od czasu sprzedaży, zwróci nabywcy gruntu nadwyżkę i wróci do swej posiadłości.

25,28 Jeżeli jednak nie będzie miał dostatecznych środków na wykup, w takim razie grunt pozostanie we władaniu nabywcy aż do roku jubileuszowego. W roku jubileuszowym grunt przejdzie znowu w posiadanie dawnego właściciela.

25,29 Jeżeli kto sprzeda dom mieszkalny położony w mieście otoczonym murami, to będzie miał prawo do wykupu aż do końca roku sprzedaży: prawo wykupu będzie trwało cały rok.

25,30 Jeżeli dom nie będzie wykupiony przed upływem roku, w takim razie dom zbudowany w mieście warownym przejdzie na zawsze w posiadanie nabywcy i jego potomków. Nie wyjdzie z ich rąk w roku jubileuszowym.

25,31 Domy we wsiach, które nie są otoczone murami, będą traktowane na równi z własnością gruntową, a więc będą podlegały wykupowi, a w roku jubileuszowym wyjdą z rąk nabywcy.

25,32 Co się tyczy miast lewickich, to lewitom zawsze przysługuje prawo wykupu domów, które posiadają.

25,33 Jeżeli kto kupi od lewitów dom miejski, to posiadłość ta wyjdzie z jego rąk w roku jubileuszowym, bo domy miast lewickich są ich posiadłością pośród Izraelitów.

25,34 Także i pole położone koło ich miast nie będzie podlegało sprzedaży, bo ono jest ich posiadłością wieczystą.

25,35 Jeżeli brat twój zubożeje i ręka jego osłabnie, to podtrzymasz go, aby mógł żyć z tobą przynajmniej jak przybysz lub osadnik.

25,36 Nie będziesz brał od niego odsetek ani lichwy. Będziesz się bał Boga swego i pozwolisz żyć bratu z sobą.

25,37 Nie będziesz mu dawał pieniędzy na procent. Nie będziesz mu dawał pokarmu na lichwę.

25,38 Ja jestem Pan, Bóg wasz, który wyprowadził was z ziemi egipskiej, aby dać wam ziemię Kanaan i aby być waszym Bogiem!

25,39 Jeżeli brat z powodu ubóstwa sprzeda się tobie, nie będziesz nakładał na niego pracy niewolniczej.

25,40 Będziesz się z nim obchodził jak z najemnikiem albo jak z osadnikiem. Będzie służyć tobie tylko do roku jubileuszowego.

25,41 Wtedy wyjdzie od ciebie razem ze swymi dziećmi i wróci do swojej rodziny, do posiadłości swoich przodków.

25,42 Bo oni są moimi niewolnikami, których wyprowadziłem z ziemi egipskiej, nie powinni więc być sprzedawani jak niewolnicy.

25,43 Nie będziesz się z nim obchodził srogo. Będziesz się bał swego Boga.

25,44 Kiedy będziecie potrzebowali niewolników i niewolnic, to będziecie ich kupowali od narodów, które są naokoło was.

25,45 Także będziecie kupowali dzieci przychodniów osiadłych wśród was, przychodniów i potomków ich, urodzonych w waszym kraju. Ci będą waszą własnością.
25,46 Zostawicie ich w dziedzictwie waszym synom, aby ich posiadali na własność, na zawsze. Będziecie ich uważać za niewolników. Ale z braćmi Izraelitami nie będziecie się obchodzili srogo.
25,47 Jeżeli cudzoziemiec osiadły u ciebie wzbogaci się, a brat twój zubożeje i sprzeda siebie cudzoziemcowi osiadłemu u ciebie albo potomkowi cudzoziemca,
25,48 to ten, który się sprzedał, może być wykupiony. Jeden z braci jego wykupi go.
25,49 Także jego stryj albo syn jego stryja może go wykupić, albo którykolwiek z jego krewnych z jego rodziny wykupi go, albo też on sam siebie wykupi, jeżeli będzie na to go stać.
25,50 Wtedy wspólnie ze swym nabywcą obliczy czas od roku, w którym sprzedał siebie, aż do roku jubileuszowego: cena, za którą się sprzedał, będzie odpowiednia do liczby lat. Czas jego niewoli będzie mu policzony za dni najemnika.
25,51 Jeżeli jeszcze dużo lat jest do jubileuszu, to odpowiednio do ich liczby zwiększy cenę wykupu.
25,52 Ale jeżeli pozostaje niewiele lat do roku jubileuszowego, obliczy je i odpowiednio do liczby tych lat zapłaci swój wykup.
25,53 Będzie u ciebie jako najemnik, rok po roku. Nie będą się z nim srogo obchodzić w twej obecności.
25,54 Jeżeli zaś w ten sposób nie będzie wykupiony, to wyjdzie na wolność w roku jubileuszowym razem ze swoimi dziećmi.
25,55 Moimi bowiem niewolnikami są Izraelici. Oni są moimi niewolnikami, ci, których wyprowadziłem z ziemi egipskiej. Ja jestem Pan, wasz Bóg!

26

26,01 Nie będziecie sobie czynili bożków, nie będziecie sobie stawiali posągów ani stel. Nie będziecie umieszczać w waszym kraju kamieni rzeźbionych, aby im oddawać pokłon, bo Ja jestem Pan, Bóg wasz.
26,02 Strzec będziecie moich szabatów, czcić będziecie mój święty przybytek. Ja jestem Pan!
26,03 Jeżeli będziecie postępować według moich ustaw i będziecie strzec przykazań moich i wprowadzać je w życie,
26,04 dam wam deszcz w swoim czasie, ziemia będzie przynosić plony, drzewo polne wyda owoc,
26,05 młocka przeciągnie się u was aż do winobrania, winobranie aż do siewu, będziecie jedli chleb do sytości, będziecie mieszkać bezpiecznie w swoim kraju.
26,06 Krajowi udzielę pokoju, tak że będziecie się udawali na spoczynek bez obawy. Dzikie zwierzęta znikną z kraju. Miecz nie będzie przechodził przez wasz kraj.
26,07 Będziecie ścigać nieprzyjaciół, a oni upadną od miecza przed wami,

26,08 tak że pięciu waszych będzie ścigać całą setkę, a setka waszych - dziesięć tysięcy [nieprzyjaciół]. Wasi wrogowie upadną od miecza przed wami.

26,09 Zwrócę się ku wam, dam wam płodność, rozmnożę was, umocnię moje przymierze z wami.

26,10 Będziecie jedli [zboże] z dawnych zapasów, a kiedy przyjdą nowe zbiory, usuniecie dawne [zapasy].

26,11 Umieszczę wśród was mój przybytek i nie będę się wami brzydził.

26,12 Będę chodził wśród was, będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem.

26,13 Ja jestem Pan, Bóg wasz, który wyprowadził was z ziemi egipskiej, abyście przestali być ich niewolnikami. Ja rozbiłem drągi waszego jarzma i dałem wam możliwość chodzenia z podniesioną głową.

26,14 Jeżeli zaś nie będziecie Mnie słuchać i nie będziecie wykonywać tych wszystkich nakazów,

26,15 jeżeli będziecie gardzić moim ustawami, jeżeli będziecie się brzydzić moimi wyrokami, tak że nie będziecie wykonywać moich nakazów i złamiecie moje przymierze,

26,16 to i Ja obejdę się z wami odpowiednio: ześlę na was przerażenie, wycieńczenie i gorączkę, które prowadzą do ślepoty i rujną zdrowie. Wtedy na próżno będziecie siali wasze ziarno. Zjedzą je wasi nieprzyjaciele.

26,17 Zwrócę oblicze przeciwko wam, będziecie pobici przez nieprzyjaciół. Ci, którzy was nienawidzą, będą rządzili wami, a wy będziecie uciekać nawet wtedy, kiedy was nikt nie będzie ścigał.

26,18 Jeżeli i wtedy nie będziecie Mnie słuchać, będę w dalszym ciągu karał was siedem razy więcej za wasze grzechy.

26,19 Rozbiję waszą dumną potęgę, sprawię, że niebo będzie dla was jak z żelaza, a ziemia jak z brązu.

26,20 Na próżno będziecie się wysilać - wasza ziemia nie wyda żadnego plonu, a drzewo na ziemi nie da owoców.

26,21 Jeżeli [nadal] będziecie postępować Mnie na przekór i nie zechcecie Mnie słuchać, ześlę na was siedmiokrotne kary za wasze grzechy:

26,22 ześlę na was dzikie zwierzęta, które pożrą wasze dzieci, zniszczą bydło, zmniejszą zaludnienie, tak że wasze drogi opustoszeją.

26,23 Jeżeli i wtedy nie poprawicie się i będziecie postępować Mnie na przekór,

26,24 to i Ja postąpię wam na przekór i będę was karał siedmiokrotnie za wasze grzechy.

26,25 Ześlę na was miecz, który się pomści za złamanie przymierza. Jeżeli wtedy schronicie się do miast, ześlę zarazę pomiędzy was, tak że wpadniecie w ręce nieprzyjaciół.

26,26 Rozbiję wam podporę chleba, tak że dziesięć kobiet będzie piec chleb w jednym piecu. Będą wam wydzielać chleb na wagę, tak że jedząc nie będziecie syci.

26,27 Jeżeli i wtedy nie będziecie Mi posłuszni i będziecie Mi postępować na przekór,

26,28 to i Ja z gniewem wystąpię przeciwko wam i ześlę na was siedmiokrotne kary za wasze grzechy.

26,29 Będziecie jedli ciało synów i córek waszych.

26,30 Zniszczę wasze wyżyny słoneczne, rozbiję wasze stele, rzucę wasze trupy na trupy waszych bożków, będę się brzydzić wami.

26,31 Zamienię w ruiny wasze miasta, spustoszę wasze miejsca święte, nie będę wchłaniał przyjemnej woni waszych ofiar.

26,32 Ja sam spustoszę ziemię, tak że będą się zdumiewać wasi wrogowie, którzy ją wezmą w posiadanie.

26,33 Was samych rozproszę między narodami, dobędę za wami miecza, ziemia wasza będzie spustoszona, miasta wasze zburzone.

26,34 Wtedy ziemia będzie obchodzić swoje szabaty przez wszystkie dni swego spustoszenia, a wy będziecie w kraju nieprzyjaciół. Wtedy ziemia będzie odpoczywać i obchodzić swoje szabaty.

26,35 Przez wszystkie dni swego spustoszenia będzie obchodzić szabat, którego nie obchodziła w latach szabatowych, kiedy w niej mieszkaliście.

26,36 Co się zaś tyczy tych, co pozostaną, ześlę do ich serc lękliwość w ziemi nieprzyjaciół, będzie ich ścigać szmer unoszonego wiatrem liścia, będą uciekać jak od miecza będą padać nawet wtedy, kiedy nikt nie będzie ich ścigał.

26,37 Będą się przewracać jeden na drugiego, jak gdyby przed mieczem, chociaż nikt nie będzie ich ścigał. Nie będziecie mogli ostać się przed nieprzyjaciółmi.

26,38 Zginiecie między narodami, pochłonie was ziemia nieprzyjacielska.

26,39 A ci, którzy pozostaną z was, zgniją z powodu swego przestępstwa w ziemiach nieprzyjacielskich, z powodu przestępstw swoich przodków zgniją, tak jak i oni.

26,40 Wtedy uznają przestępstwo swoje i przestępstwo swoich przodków, to jest zdradę, którą popełnili względem Mnie, i to, że Mnie postępowali na przekór,

26,41 wskutek czego Ja postępowalem na przekór im i zaprowadziłem ich do kraju nieprzyjacielskiego, ażeby upokorzyło się ich nieobrzezane serce i ażeby zapłacili za swoje przestępstwo.

26,42 Wtedy przypomnę sobie moje przymierze z Jakubem, przymierze z Izaakiem i przymierze z Abrahamem. Przypomnę sobie o tym i przypomnę o kraju.

26,43 Ale przedtem ziemia będzie opuszczona przez nich i będzie spłacać swoje szabaty przez to, że będzie spustoszona z ich winy, a oni będą spłacać swoje przestępstwo, ponieważ odrzucili moje wyroki i brzydzili się moimi ustawami.

26,44 Jednakże nawet wtedy, kiedy będę w kraju nieprzyjacielskim, nie odrzucę ich i nie będę się brzydził nimi do tego stopnia, żeby ich całkowicie zniszczyć i zerwać moje przymierze z nimi, bo Ja jestem Pan, ich Bóg.

26,45 Przypomnę sobie na ich korzyść o przymierzu z ich przodkami, kiedy wyprowadziłem ich z ziemi egipskiej na oczach narodów, abym był ich Bogiem. Ja jestem Pan!

26,46 To są ustawy, wyroki i prawa, które Pan ustanowił między sobą a Izraelitami na górze Synaj za pośrednictwem Mojżesza.

27,01 Dalej Pan powiedział do Mojżesza:

27,02 Mów do Izraelitów i powiedz im: Jeżeli kto chce się uiszczyć ze ślubu, według twojej oceny dotyczącego jakiejś osoby wobec Pana,

27,03 tak będziesz oceniał: jeżeli chodzi o mężczyznę w wieku od dwudziestu do sześćdziesięciu lat, to będzie on oceniony na pięćdziesiąt syklów srebra według wagi przybytku.

27,04 Jeżeli chodzi o kobietę, to będzie ona oceniona na trzydzieści syklów.

27,05 Jeżeli chodzi o młodzieź w wieku od pięciu do dwudziestu lat, to chłopiec będzie oceniony na dwadzieścia syklów, a dziewczyna na dziesięć syklów.

27,06 Jeżeli chodzi o dzieci w wieku od jednego miesiąca do pięciu lat, to chłopiec będzie oceniony na pięć syklów srebra, a dziewczynka na trzy sykle srebra.

27,07 Jeżeli chodzi o ludzi starszych w wieku od sześćdziesięciu lat wzwyż, to mężczyzna będzie oceniony na piętnaście syklów, a kobieta na dziesięć syklów.

27,08 Jeżeli jednak ktoś jest tak ubogi, że nie może spłacić według twego oszacowania, to postawi osobę ślubowaną przed kapłanem, a ten ją oszacuje. Według możliwości tego, który ślubował, kapłan ją oszacuje.

27,09 Jeżeli chodzi o bydła, które są składane w darze dla Pana, to wszystko z nich, co jest złożone w darze dla Pana, będzie rzeczą świętą.

27,10 Nie wolno ich zamieniać, nie wolno ich zastępować innym bydłem, ani lepszemu gorszym, ani gorszemu lepszym. Jeżeli zaś kto zechce taką zamianę uczynić, to jedno i drugie bydło będzie rzeczą świętą.

27,11 Jeżeli chodzi o bydło nieczyste, takie, które nie bywa składane w darze dla Pana, to postawią to bydło przed kapłanem,

27,12 a kapłan je oszacuje według tego, czy będzie dobre, czy marne. Taka będzie jego wartość, jak oszacuje je kapłan.

27,13 Jeżeli [ofiarodawca] chce je wykupić, to doda piątą część do jego oszacowania.

27,14 Jeżeli kto poświęci swój dom dla Pana jako rzecz świętą, to kapłan oszacuje ten dom według tego, czy jest dobry, czy marny. Jak kapłan go oszacuje, taka będzie jego wartość.

27,15 Jeżeli zaś ofiarodawca zechce wykupić ten dom, doda do jego oszacowania jedną piątą i dom będzie jego.

27,16 Jeżeli kto poświęci dla Pana część swej dziedzicznej posiadłości, to twoje oszacowanie jej będzie zależne od ilości ziarna używanego na siew - jeden chomer jęczmienia będzie się równał pięćdziesięciu syklom srebra.

27,17 Jeżeli poświęci swój grunt w roku jubileuszowym, oszacowanie twoje będzie w mocy.

27,18 Jeżeli zaś poświęci swój grunt po roku jubileuszowym, to kapłan obliczy sumę pieniędzy według lat, które pozostają do następnego roku jubileuszowego i odpowiednio obniży oszacowanie.

27,19 Jeżeli ofiarodawca zechce wykupić swój grunt, to doda do twego oszacowania jedną piątą, i grunt wróci do niego.

27,20 Ale jeżeli nie wykupi gruntu i jeżeli ten grunt będzie sprzedany innemu człowiekowi, to nie będzie mógł być wykupiony.

27,21 W takim razie, kiedy grunt stanie się wolny w roku jubileuszowym, będzie należał do Pana jako rzecz święta, jako pole pod klątwą. Stanie się on posiadłością kapłana.

27,22 Jeżeli zaś kto poświęci Pana grunt kupiony, który nie należy do jego dziedzicznej posiadłości,

27,23 to kapłan obliczy wysokość oszacowania aż do roku jubileuszowego, a ofiarodawca odda jeszcze tego samego dnia Panu sumę oszacowania jako rzecz świętą.

27,24 W roku jubileuszowym grunt wróci do tego, od kogo był kupiony, czyją był dziedziczną posiadłością.

27,25 Każde twoje oszacowanie będzie dokonywane na podstawie sykla przybytku. Jeden sykl równa się dwudziestu gerom.

27,26 Jednak nikt nie będzie poświęcał Panu pierworodnego bydłęcia, które i tak już należy do Pana. Czy to jest cielec, czy to jest baran, należy on do Pana.

27,27 Jeżeli chodzi o bydłę nieczyste, to można je wykupić za sumę twego oszacowania, dodając do niej jedną piątą. Jeżeli nie będzie wykupione, to będzie sprzedane według sumy twego oszacowania.

27,28 Jeżeli kto poświęci co ze swej własności dla Pana jako cherem: człowieka, bydłę albo część gruntu dziedzicznego - to ta rzecz nie będzie sprzedana ani wykupiona. Każde cherem jest rzeczą najświętszą dla Pana.

27,29 Żaden człowiek, który jest poświęcony dla Pana jako cherem, nie może być wykupiony. Musi on być zabity.

27,30 Każda dziesięcina z ziemi, z zasiewu ziemi albo z owoców drzewa należy do Pana, jest rzeczą poświęconą dla Pana.

27,31 Jeżeli kto chce wykupić część swej dziesięciny, to doda do niej jedną piątą.

27,32 Każda dziesięcina z bydła większego lub mniejszego, które przechodzi pod laską pasterską, jest rzeczą poświęconą dla Pana.

27,33 Nie będzie się rozróżniać, co jest dobre, a co marne, nie będzie się robić żadnej zamiany. Jeżeli jednak kto uczyni zamianę, to oba bydłeta - i jedno, i drugie - będą rzeczą poświęconą dla Pana. Nie mogą być wykupione.

27,34 To są przykazania, które Pan dał Mojżeszowi na górze Synaj dla Izraelitów.

4. KSIĘGA LICZB

1

01,01 Dnia pierwszego drugiego miesiąca, w drugim roku po wyjściu z Egiptu, tymi słowami przemówił Pan do Mojżesza na pustyni Synaj w Namiocie Spotkania:

01,02 Dokonajcie obliczenia całego zgromadzenia Izraelitów według szczepów i rodów, licząc według głów imiona wszystkich mężczyzn.

01,03 Ty i Aaron dokonajcie spisu wszystkich Izraelitów zdolnych do walki od lat dwudziestu wzwyż, według ich zastępów.

01,04 Z każdego pokolenia winien wam towarzyszyć mąż, głowa rodu.

01,05 A oto imiona mężów, którzy winni wam towarzyszyć: z Rubena - Elisur, syn Szedeura;

01,06 z Symeona - Szelumiel, syn Suriszaddaja;

01,07 z Judy - Nachszon, syn Amminadaba;

01,08 z Issachara - Netaneel, syn Suara;

01,09 z Zabulona - Eliab, syn Chelona.

01,10 Z synów Józefa: z Efraima - Eliszama, syn Ammihuda; z Manassesza - Gamliel, syn Pedahsura;

01,11 z Beniamina - Abidan, syn Gideoniego;

01,12 z Dana - Achijezer, syn Ammiszaddaja;

01,13 z Asera - Pagiell, syn Okrana;

01,14 z Gada - Eliasaf, syn Deuela;

01,15 z Neftalego - Achira, syn Enana.

01,16 Ci zostali wezwani z całej społeczności, a byli oni wodzami pokoleń swoich przodków, naczelnikami tysięcy Izraela.

01,17 Mojżesz i Aaron rozkazali przyjść owym mężom, którzy imiennie zostali wyznaczeni.

01,18 Zebrali więc całe zgromadzenie pierwszego dnia drugiego miesiąca, a każdy podawał swoje pochodzenie według szczepów i rodów. Poczynając od lat dwudziestu wzwyż liczono ich imiona jednego za drugim.

01,19 Zgodnie z rozkazem Pana dokonał Mojżesz spisu na pustyni Synaj.

01,20 Synów Rubena, pierworodnego Izraela, ich potomków według szczepów i rodów, licząc imiona i głowy - wszystkich mężczyzn od dwudziestu lat wzwyż, zdolnych do walki

01,21 - spisanych z pokolenia Rubena było czterdzieści sześć tysięcy pięciuset.

01,22 Synów Symeona, ich potomków według szczepów i rodów, licząc imiona i głowy - wszystkich mężczyzn od lat dwudziestu wzwyż, zdolnych do walki

01,23 - spisanych z pokolenia Symeona było pięćdziesiąt dziewięć tysięcy trzystu.

01,24 Synów Gada, ich potomków według szczepów i rodów, licząc imiona mężczyzn od lat dwudziestu wzwyż, zdolnych do walki -

01,25 spisanych z pokolenia Gada było czterdzieści pięć tysięcy sześćset pięćdziesięciu.

01,26 Synów Judy, ich potomków według szczepów i rodów, licząc imiona od lat dwudziestu wzwyż, zdolnych do walki

01,27 - spisanych z pokolenia Judy było siedemdziesiąt cztery tysiące sześćset.

01,28 Synów Issachara, ich potomków według szczepów i rodów, licząc imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszystkich zdolnych do walki

01,29 - spisanych z pokolenia Issachara było pięćdziesiąt cztery tysiące czterystu.

01,30 Synów Zabulona, ich potomków według szczepów i rodów, licząc imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszystkich zdolnych do walki

01,31 - spisanych z pokolenia Zabulona było pięćdziesiąt siedem tysięcy czterystu.

01,32 Synów Józefa - synów Efraima ich potomków według szczepów i rodów, licząc imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszystkich zdolnych do walki -

01,33 spisanych z pokolenia Efraima było czterdzieści tysięcy pięćset.

01,34 Synów Manasses, ich potomków według szczepów i rodów, licząc imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszystkich zdolnych do walki

01,35 - spisanych z pokolenia Manasses było trzydzieści dwa tysiące dwustu.

01,36 Synów Beniamina, ich potomków według szczepów i rodów, licząc imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszystkich zdolnych do walki -

01,37 spisanych z pokolenia Beniamina było trzydzieści pięć tysięcy czterystu.

01,38 Synów Dana, ich potomków według szczepów i rodów, licząc imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszystkich zdolnych do walki -

01,39 spisanych z pokolenia Dana było sześćdziesiąt dwa tysiące siedmiuset.

01,40 Synów Asera, ich potomków według szczepów i rodów, licząc imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszystkich zdolnych do walki -

01,41 spisanych z pokolenia Asera było czterdzieści jeden tysięcy pięćset.

01,42 Synów Neftalego, ich potomków według szczepów i rodów, licząc imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszystkich zdolnych do walki -

01,43 spisanych z pokolenia Neftalego było pięćdziesiąt trzy tysiące czterystu.

01,44 Oto ci, których spisu dokonał Mojżesz i Aaron wraz z wodzami izraelskimi, których było dwunastu mężów - po jednym z każdego rodu.

01,45 Całkowita liczba Izraelitów zdolnych do walki, spisanych według swych rodów, od lat dwudziestu wzwyż -

01,46 wynosi w całości sześćset trzy tysiące pięćset pięćdziesiąt.

01,47 Lewici nie podlegali spisowi według swych rodów.

01,48 Pan bowiem rzekł do Mojżesza tymi słowami:

01,49 Nie będziesz spisywał pokolenia Lewiego według liczby głów i nie policzysz ich razem z resztą Izraelitów.

01,50 Powierzysz natomiast lewitom troskę o Przybytek Świadcstwa, o wszystkie jego sprzęty i cokolwiek do niego należy; oni będą nosić zarówno Przybytek, jak i wszystkie jego sprzęty, będą mu służyć i dokoła niego rozbiją swoje namioty.

01,51 Gdy Przybytek będzie zmieniał swe miejsce, rozbiorą go lewici, a gdy się zatrzyma, znowu go zbudują; jeśli się zbliży do Przybytku ktoś niepowołany, będzie ukarany śmiercią.

01,52 Izraelici zaś rozbiją namioty według swoich zastępów: każdy na swoim [miejscu] w obozie i każdy pod swoją chorągwią.

01,53 Lewici natomiast rozłożą się obozem wokół Przybytku Świadectwa; wtedy kara nie spadnie na zgromadzenie Izraelitów. Lewici będą strzegli Przybytku Świadectwa.

01,54 Izraelici spełnili i wykonali wszystko, co Pan nakazał Mojżeszowi.

2

02,01 Potem Pan przemówił do Mojżesza i Aarona tymi słowami:

02,02 Niech Izraelici rozbiją namioty, każdy pod swoją chorągwią, pod znakami swoich rodów, dokoła Namiotu Spotkania, ale w pewnym oddaleniu.

02,03 Od wschodu rozbije obóz Juda, stosownie do oddziałów swoich zastępów, a wodzem synów Judy będzie Nachszon, syn Amminadaba.

02,04 Wojsko jego według spisu liczy siedemdziesiąt cztery tysiące sześciuset.

02,05 Obok nich zajmie miejsce pokolenie Issachara, którego wodzem ma być Netaneel, syn Suara.

02,06 Wojsko jego według spisu liczy pięćdziesiąt cztery tysiące czterystu.

02,07 Następnie pokolenie Zabulona, a wodzem synów Zabulona będzie Eliab, syn Chelona.

02,08 Wojsko jego według spisu liczy pięćdziesiąt siedem tysięcy czterystu.

02,09 Wszystkich spisanych w obozie Judy według ich zastępów - sto osiemdziesiąt sześć tysięcy czterystu. Oni pierwsi będą zwijać namioty.

02,10 Od południowej strony [będzie] chorągiew obozu Rubena [rozłożonego] według swoich zastępów, a wodzem synów Rubena będzie Elisur, syn Szedeura.

02,11 Wojsko jego według spisu liczy czterdzieści sześć tysięcy pięciuset.

02,12 Obok nich rozbije obóz pokolenie Symeona. Wodzem synów Symeona będzie Szelumiel, syn Suriszaddaja.

02,13 Wojsko jego według spisu liczy pięćdziesiąt dziewięć tysięcy trzystu.

02,14 Następnie pokolenie Gada. Wodzem synów Gada będzie Eliasaf, syn Deuela.

02,15 Wojsko jego według spisu liczy czterdzieści pięć tysięcy sześćset pięćdziesięciu.

02,16 Wszystkich spisanych w obozie Rubena było według ich zastępów sto pięćdziesiąt jeden tysięcy czterystu pięćdziesięciu. Jako drudzy będą zwijać namioty.

02,17 Potem wyruszy Namiot Spotkania - obóz lewitów w środku innych obozów - według tego, jak rozbijali namioty, tak też ruszać będą, każdy na swoim miejscu, pod swoją chorągwią.

02,18 Od zachodu [będzie] chorągiew obozu Efraima [rozłożonego] według swoich zastępów. Wodzem synów Efraima będzie Eliszama, syn Ammihuda.

02,19 Wojsko jego według spisu liczy czterdzieści tysięcy pięciuset.

02,20 Obok nich pokolenie Manasses: wozem synów Manasses będzie Gamliel, syn Pedahsura.

02,21 Wojsko jego według spisu liczy trzydzieści dwa tysiące dwustu.

02,22 Wreszcie pokolenie Beniamina: wozem synów Beniamina będzie Abidan, syn Gideoniego.

02,23 Wojsko jego według spisu liczy trzydzieści pięć tysięcy czterystu.

02,24 Wszystkich spisanych w obozie Efraima według ich zastępów było sto osiem tysięcy stu. Oni jako trzeci będą zwijać namioty.

02,25 Od północy, stosownie do swoich oddziałów, [będzie] chorągiew obozu Dana [rozłożonego] według swoich zastępów. Wozem synów Dana będzie Achijezer, syn Ammiszaddaja.

02,26 Liczba jego wojska według obliczenia wynosi sześćdziesiąt dwa tysiące siedmiuset.

02,27 Obok nich rozbije obóz pokolenie Asera. Wozem synów Asera będzie Pagiel, syn Okrana.

02,28 Wojsko jego według spisu liczy czterdzieści jeden tysięcy pięciuset.

02,29 W końcu pokolenie Neftalego. Wozem synów Neftalego będzie Achira, syn Enana.

02,30 Wojsko jego według spisu liczy pięćdziesiąt trzy tysiące czterystu.

02,31 Wszystkich spisanych w obozie Dana było sto pięćdziesiąt siedem tysięcy sześciuset. Oni jako ostatni będą zwijać namioty według swych chorągwi.

02,32 Oto Izraelici spisani według swoich rodów. Wszystkich spisanych w obozach według ich zastępów było sześćset trzy tysiące pięćset pięćdziesięciu.

02,33 Stosownie do rozkazu Pana, danego Mojżeszowi, lewici nie zostali spisani razem z resztą Izraelitów.

02,34 Izraelici wykonywali wszystko, co im przez Mojżesza nakazał Pan: obozowali według swych chorągwi i zwijali obóz, każdy w swym pokoleniu i swym rodzie.

3

03,01 Tak oto przedstawiała się rodzina Aarona i Mojżesza w czasie, gdy Pan mówił do Mojżesza na górze Synaj.

03,02 Synowie Aarona mieli następujące imiona: pierworodny Nadab, następnie Abihu, Eleazar oraz Itamar.

03,03 Oto imiona synów Aarona, namaszczonego kapłanów, których poświęcił, by pełnili kapłańską służbę.

03,04 Nadab i Abihu umarli jednak przed Panem na pustyni Synaj, gdy chcieli złożyć w ofierze inny ogień. Nie mieli oni synów i dlatego służbę kapłańską spełniali w obecności ojca swego Aarona: Eleazar i Itamar.

03,05 Przemówił znowu Pan do Mojżesza tymi słowami:

03,06 Każ się zbliżyć pokoleniu Lewiego postaw [je] przed kapłanem Aaronem: niechaj mu służą!

03,07 Pełniąc służbę w przybytku, troszczyć się będą wszyscy o to, o co on sam i cała społeczność winna dbać w związku z Namiotem Spotkania.

03,08 Winni strzec wszystkich sprzętów Namiotu Spotkania i wezmą na siebie staranie o to wszystko, o co winni się troszczyć Izraelici, gdy chodzi o pełnienie służby w przybytku.

03,09 Oddaj więc lewitów Aaronowi i jego synom; winni mu być całkowicie oddani ze strony Izraelitów.

03,10 Aaronowi i jego synom zlecisz, by pełnili powierzoną im służbę kapłańską. Gdyby się zbliżył ktoś niepowołany, ma być ukarany śmiercią.

03,11 I rzekł jeszcze Pan do Mojżesza:

03,12 Oto Ja wziąłem lewitów spośród synów Izraela na miejsce wszystkich pierworodnych, którzy się narodzili z łona matek, dlatego lewici są moją własnością.

03,13 Do Mnie bowiem należy wszystko, co jest pierworodne. W dniu, kiedy zabijałem wszystko, co było pierworodne w ziemi egipskiej, poświęciłem dla siebie wszystko pierworodne w Izraelu, poczynawszy od człowieka aż do bydłęcia. Do mnie należą; Ja jestem Pan.

03,14 Mówił dalej Pan do Mojżesza na pustyni Synaj tymi słowami:

03,15 Dokonaj spisu wszystkich synów Lewiego według ich rodów i szczepów; wszystkich mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż.

03,16 Mojżesz więc dokonał ich spisu według rozkazu Pana.

03,17 A oto imiona synów Lewiego: Gerszon, Kehat i Merari.

03,18 Imiona zaś synów Gerszona według ich rodzin: Libni i Szimei.

03,19 Synowie zaś Kehata według swych rodzin: Amram, Jishar, Chebron i Uzzjel,

03,20 a synowie Merariego według swych rodzin: Machli i Muszi. To są rodziny Lewiego według ich rodów.

03,21 Od Gerszona pochodzą rodziny Libnitów i Szimeitów; to są właśnie rodziny Gerszonitów.

03,22 Liczba spisanych mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż wynosiła u nich siedem tysięcy pięciuset.

03,23 Rodziny Gerszonitów rozbiły obóz za przybytkiem od strony zachodniej.

03,24 Głową rodu Gerszona był Eliasaf, syn Laela.

03,25 W Namiocie Spotkania mieli Gerszonici powierzoną pieczę o sam przybytek, o namiot i jego pokrycie, jak również o zasłonę wiszącą u wejścia do Namiotu Spotkania,

03,26 dalej o zasłony dziedzińca oraz o zasłonę przy wejściu na dziedziniec, który otacza przybytek i ołtarz, wreszcie o powrozy potrzebne do tej służby.

03,27 Od Kehata pochodzą rodziny: Amramitów, Jisharytów, Chebronitów i Uzzjelitów; są to rodziny Kehatytów.

03,28 Całkowita liczba spisanych mężczyzn, w wieku od jednego miesiąca wzwyż, wynosiła u nich osiem tysięcy trzystu ludzi przeznaczonych do pełnienia służby w przybytku.

03,29 Rodziny Kehatytów rozbiły namioty od strony południowej przybytku.

03,30 Głową rodu Kehatytów był Elisafan, syn Uzzjela.

03,31 Mieli się oni troszczyć o arkę i stół, o świecznik, ołtarze oraz inne sprzęty

przybytku przeznaczone do służby Bożej, wreszcie o zasłonę i jej obsługiwanie.

03,32 Księciem książąt rodów lewickich był Eleazar, syn kapłana Aarona. On miał nadzór nad tymi, którzy pełnili służbę w świątyni.

03,33 Od Merariego [pochodzą] rodziny: Machlitów i Muszytów; są to rodziny Merarytów.

03,34 Całkowita liczba spisanych mężczyzn, w wieku od jednego miesiąca wzwyż, wynosiła u nich sześć tysięcy dwustu.

03,35 Głową rodzin Merarytów był Suriel, syn Abichaila. Rozbijali oni namioty od północnej strony przybytku.

03,36 Merarytom powierzono troskę o deski przybytku, ich poprzeczki, słupy razem z podstawami, wszelki sprzęt do tego należący i jego obsługę;

03,37 dalej o słupy dziedzińca razem z ich podstawami, wreszcie o kołki i powrozy.

03,38 Mojżesz i Aaron wraz z synami rozbijali namioty od strony wschodniej przed Namiotem Spotkania. Oni to w imieniu Izraelitów mieli pełnić służbę przy świątyni. Gdyby zaś zbliżył się ktoś niepowołany, miał być ukarany śmiercią.

03,39 Całkowita liczba lewitów spisanych przez Mojżesza na rozkaz Pana - mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż - wynosiła dwadzieścia dwa tysiące.

03,40 Rzekł znowu Pan do Mojżesza: Dokonaj spisu mężczyzn pierworodnych Izraelitów w wieku od jednego miesiąca wzwyż i zrób imienny ich wykaz.

03,41 Weź dla Mnie lewitów - bo Ja jestem Pan - w miejsce pierworodnych spośród Izraelitów, podobnie też było lewitów w miejsce wszystkiego, co pierworodne z bydła Izraelitów.

03,42 Spisał więc Mojżesz, stosownie do rozkazu Pana, pierworodnych Izraelitów,

03,43 i okazało się, że wszystkich mężczyzn pierworodnych od miesiąca wzwyż - według tego, jak zostali spisani - było w wykazie imiennym dwadzieścia dwa tysiące dwieście siedemdziesięciu trzech.

03,44 Rzekł znowu Pan do Mojżesza tymi słowami:

03,45 Weź lewitów na miejsce wszystkich pierworodnych u Izraelitów oraz bydło należące do lewitów zamiast ich bydła. I będą lewici należeć do Mnie, bo Ja jestem Pan.

03,46 Jako wykup za owych dwustu siedemdziesięciu trzech pierworodnych Izraelitów, którzy przewyższają liczbę lewitów,

03,47 weźmiesz po pięć syklów od głowy według wagi sykla przybytku; sykl po dwadzieścia ger.

03,48 Daj to srebro Aaronowi i jego synom jako wykup za tych nadliczbowych.

03,49 Wziął więc Mojżesz wykup od tych, którzy przekraczali liczbę wykupionych przez lewitów.

03,50 Otrzymał srebro od pierworodnych: tysiąc trzysta sześćdziesiąt pięć syklów według wagi sykla przybytku.

03,51 Mojżesz oddał srebro z wykupu Aaronowi i jego synom według rozkazu Pana, tak jak polecił Pan Mojżeszowi.

04,01 Następnie mówił Pan do Mojżesza i Aarona tymi słowami:

04,02 Wyłącz spośród synów Lewiego Kehatytów, pełną ich liczbę według szczepów i rodów

04,03 od lat trzydziestu do pięćdziesięciu, czyli wszystkich, którzy są zdolni pełnić służbę, aby wykonywali prace w Namiocie Spotkania.

04,04 Zadaniem Kehatytów będzie troska o rzeczy najświętsze.

04,05 Kiedy będzie się zwijać obóz, wejdzie Aaron z synami. Zdejmą oni zasłonę okrywającą i owiną nią Arkę Świadectwa.

04,06 Następnie położą pokrowiec ze skóry delfinów, a na tym rozciągną tkaninę całą z fioletowej purpury, wreszcie założą drążki.

04,07 Również nad stołem pokładnym rozciągną tkaninę z fioletowej purpury, na której położą misy, czasze, patery i dzbany dla ofiar płynnych; chleb ustawicznej ofiary winien się również na nim znajdować.

04,08 Następnie okryją go tkaniną karmazynową, wreszcie pokrowcem ze skór delfinów, na koniec założą drążki.

04,09 Potem wezmą tkaninę z fioletowej purpury i okryją nią podstawę świecznika łącznie z lampami, nożycami, naczyniami do knotów oraz wszystkimi naczyniami na oliwę, używanymi do jego obsługi.

04,10 Następnie owiną go - wraz z całym przynależnym sprzętem - pokrowcem ze skóry delfinów, i umieszczą na noszach.

04,11 Teraz rozciągną nad złotym ołtarzem tkaninę z fioletowej purpury i okryją go okryciem ze skór delfinów i założą drążki.

04,12 Następnie wezmą wszystkie pozostałe sprzęty należące do służby w świątyni, owiną je tkaniną z fioletowej purpury, okryją pokrowcem ze skór delfinów i umieszczą na noszach.

04,13 Oczyszczą następnie ołtarz z popiołu i okryją czerwoną purpurą.

04,14 Położą na nim wszystkie naczynia używane do służby przy ołtarzu: popielnice, widełki, łopatkę, kropielnice; wszystkie te sprzęty ołtarza okryją pokrowcem ze skór delfinów i założą drążki.

04,15 Przy zwijaniu obozu, gdy Aaron i synowie jego skończą okrywać przedmioty święte i wszystkie przynależne do nich sprzęty, wtedy przystąpią Kehatyci, aby je ponieść. Nie wolno im jednak przedmiotów świętych dotykać; w przeciwnym razie umrą. Taką to służbę mają do spełnienia Kehatyci w Namiocie Spotkania.

04,16 Eleazar zaś, syn kapłana Aarona, będzie się troszczył o oliwę do oświetlenia, o pachnące kadzidło, o stałą ofiarę z pokarmów, wreszcie o olej do namaszczenia. Winien czuwać nad całym przybytkiem oraz nad wszystkim, co się w nim znajduje: nad miejscem świętym i jego sprzętami.

04,17 I mówił dalej Pan do Mojżesza i Aarona:

04,18 Nie dopuście, by szczep rodzin Kehatytów został spośród lewitów wytracony.

04,19 Postarajcie się raczej aby żyli, a nie musieli umrzeć, gdy się zbliżą do rzeczy najświętszych. Aaron i jego synowie przyjdą i wskażą każdemu, co ma czynić i co nosić.

04,20 Sami jednak [Kehatyci] nie mogą przyjąć, by choć przez chwilę popatrzeć na rzeczy święte; w przeciwnym razie umrą.

04,21 Mówił dalej Pan do Mojżesza:

04,22 Dokonaj obliczenia Gerszonitów według rodów i rodzin.

04,23 Dokonasz spisu ludzi w wieku od lat trzydziestu do pięćdziesięciu, zdolnych do pełnienia służby, aby wykonywali prace w Namiocie Spotkania.

04,24 A oto na czym ma polegać służba Gerszonitów, co mają czynić i co nosić:

04,25 winni nosić tkaniny przybytku i sam Namiot Spotkania łącznie z pokrowcem; pokrowiec ze skór delfinów, który leży na wierzchu, oraz zasłonę [będącą] przy wejściu do Namiotu Spotkania.

04,26 Następnie zasłony dziedzińca i zasłonę przy bramie wejściowej na dziedziniec, który otacza dokoła przybytek i ołtarz, wreszcie należące do tego powrozy i wszystkie sprzęty potrzebne do tej służby.

04,27 Wszystkie zajęcia Gerszonitów odnośnie do tego, co mają nosić i co czynić, podlegać będą rozkazom Aarona i jego synów; powierzycie ich pieczy wszystko to, co mają nosić.

04,28 Taka będzie służba rodzin Gerszonitów co do Namiotu Spotkania. Nadzór nad nimi będzie należał do Itamara, syna kapłana Aarona.

04,29 Dokonaj również spisu Merarytów według ich rodzin i rodów.

04,30 Dokonasz spisu ludzi w wieku od lat trzydziestu do pięćdziesięciu, zdolnych do pełnienia służby, aby wykonywali prace w Namiocie Spotkania.

04,31 Pełniąc służbę w Namiocie Spotkania będą nosić deski przybytku i należące do nich poprzeczki oraz słupy łącznie z podstawami;

04,32 dalej słupy otaczające dziedziniec dokoła z ich podstawami, paliki namiotu i powrozy oraz cały sprzęt do tego należący. Zrobicie imienny wykaz wszystkiego, co mają nosić.

04,33 Taka będzie służba rodzin Merarytów. Co do wszystkich obowiązków swych w Namiocie Spotkania będą podlegać Itamarowi, synowi kapłana Aarona.

04,34 Następnie Mojżesz, Aaron i książęta społeczności dokonali spisu Kehatytów według ich rodzin i rodów,

04,35 ludzi w wieku od lat trzydziestu do pięćdziesięciu, wszystkich zdolnych do pełnienia służby i do wykonywania prac w Namiocie Spotkania.

04,36 Spisanych według rodzin było dwa tysiące siedmiuset pięćdziesięciu.

04,37 Są to spisani z rodzin Kehatytów: całkowita liczba tych, którzy mają pełnić służbę w Namiocie Spotkania, a których spisał Mojżesz i Aaron na rozkaz Pana, przekazany za pośrednictwem Mojżesza.

04,38 Dokonano też spisu Gerszonitów według ich rodzin i rodów,

04,39 w wieku od lat trzydziestu do pięćdziesięciu, zdolnych do pełnienia służby i do wykonywania prac w Namiocie Spotkania.

04,40 Spisanych według ich rodzin i rodów było dwa tysiące sześciuset trzydziestu.

04,41 To była pełna liczba spisanych z rodzin Gerszonitów - wszystkich, którzy mieli pełnić służbę w Namiocie Spotkania, a których spisał Mojżesz i Aaron na rozkaz Pana.

04,42 Dokonano też spisu Merarytów według ich rodzin i rodów,

04,43 wszystkich w wieku od lat trzydziestu do pięćdziesięciu, zdolnych do pełnienia służby i do wykonywania prac w Namiocie Spotkania.

04,44 Spisanych według rodzin było trzy tysiące dwustu.

04,45 To była liczba spisanych z rodzin Merarytów, a spisu tego dokonali Mojżesz i Aaron na rozkaz Pana dany Mojżeszowi.

04,46 Całkowita liczba lewitów, których spisali Mojżesz, Aaron i książęta Izraela według rodzin i rodów,

04,47 wszystkich spisanych ludzi, zdolnych do pełnienia służby i do wykonywania prac w Namiocie Spotkania oraz do noszenia ciężarów

04,48 było osiem tysięcy pięciuset osiemdziesięciu.

04,49 Stosownie do rozkazu Pana Mojżesz wyznaczył każdemu, co ma czynić i co nosić. Zostali spisani zgodnie z rozkazem, który Pan dał Mojżeszowi.

5

05,01 Przemówił znów Pan do Mojżesza:

05,02 Rozkaż Izraelitom usunąć z obozu każdego chorego na trąd, cierpiącego na wycieki oraz tego, kto zaciągnął nieczystość przy zwłokach zmarłego.

05,03 Tak mężczyznę jak i kobietę macie usunąć poza obóz, aby nie plugawili waszego obozu, gdzie Ja mieszkam pośród was.

05,04 Uczynili tak Izraelici i usunęli ich poza obóz; Izraelici postąpili tu według rozkazu, jaki Pan dał Mojżeszowi.

05,05 Przemówił znów Pan do Mojżesza tymi słowami:

05,06 Powiedz Izraelitom: jeżeli mężczyzna lub kobieta dopuszcza się jakiego grzechu wobec ludzi, popełniając przestępstwo przeciw Panu, to osoba ta zaciągnie winę.

05,07 Mają wyznać grzech popełniony i oddać dobro nieprawnie zabrane z dodaniem piątej części temu, wobec kogo zawinili.

05,08 A jeśli on nie ma krewnego, któremu można by zwrócić, zwrot należny Panu przejdzie na kapłana, z wyjątkiem barana ofiarowanego na ofiarę przebłagalną, przez którą dokona tamten na nim obrzędu przebłagania.

05,09 Wszystkie zaś święte dary, które przynoszą kapłanowi Izraelici, należeć będą do niego.

05,10 Święte dary każdego Izraelity będą należały do kapłana. Cokolwiek ktoś da kapłanowi, stanie się jego własnością.

05,11 Rzekł znowu Pan do Mojżesza:

05,12 Tak mów do Izraelitów: Gdy mąż ma żonę rozpustną i ta go zdradzi

05,13 przez to, że inny mężczyzna z nią obcuje cieleśnie wylewając nasienie, a nie spostrzegł tego jej mąż, i dopuściła się nieczystości w ukryciu, gdyż nie było świadka, który by ją pochwycił na gorącym uczynku -

05,14 gdy więc duch podejrzewania ogarnie męża i zacznie podejrzewać żonę swoją, w wypadku gdy rzeczywiście się splamiła, lub będzie ją posądział, choć się nie splamiła -

05,15 Wówczas winien mąż przyprowadzić żonę swoją do kapłana i przynieść jako dar ofiarny za nią dziesiątą część efy mąki jęczmiennej. Nie wyleje jednak na to oliwy ani też nie położy kadzidła, gdyż jest to ofiara posądzenia, ofiara wyjawienia, która ma wykazać winę.

05,16 Wówczas rozkaże kapłan zbliżyć się kobiecie i stawi ją przed Panem.

05,17 Następnie naleje kapłan wody świętej do naczynia glinianego, weźmie nieco pyłu znajdującego się na podłodze przybytku i rzuci go do wody.

05,18 Teraz postawi kapłan kobietę przed Panem, odkryje jej włosy i położy na jej ręce ofiarę wyjawienia, czyli posądzenia; wodę zaś gorzką, niosącą klątwę, kapłan będzie trzymał w swym ręku.

05,19 Wtedy zaprzysięgnie kobietę i powie do niej: Jeśli rzeczywiście żaden inny mężczyzna z tobą nie obcował i jeśliś się z innym nie splamiła nieczystością względem swego męża, wówczas woda gorzycy i przekleństwa nie przyniesie ci szkody.

05,20 Jeśli jednak byłaś niewierna swemu mężowi i stałaś się przez to nieczystą, ponieważ inny mężczyzna, a nie twój mąż, obcował z tobą, wylewając [nasienie] -

05,21 wówczas przeklnie kapłan kobietę przysięgą przekleństwa i powie do niej: Niechże cię Pan uczyni poprzysiężonym przekleństwem pośród ludu twego, niech zwiotczeją twoje biodra, a łono niech spuchnie.

05,22 Woda niosąca przekleństwo niech wniknie do twego wnętrza i niech sprawi, że spuchnie twoje łono, a biodra zwiotczeją. Odpowie na to kobieta: Amen, Amen.

05,23 Teraz wypisze kapłan na zwoju słowa przekleństwa, a następnie zmyje je wodą gorzycy.

05,24 Wreszcie da wypić kobiecie wodę gorzką, niosącą klątwę, aby wody przekleństwa weszły w nią sprawiając gorzki ból.

05,25 Następnie weźmie kapłan z rąk kobiety ofiarę posądzenia, wykona gest kołysania przed Panem i złoży na ołtarzu.

05,26 Potem weźmie z niej pełną dłońią część jako pamiątkę i spali na ołtarzu.

05,27 Teraz da kobiecie do picia wodę przeklętą: jeśli naprawdę stała się nieczystą i swojemu mężowi niewierną, woda wniknie w nią, sprawiając gorzki ból. Łono jej spuchnie, a biodra zwiotczeją, i będzie owa kobieta przedmiotem przekleństwa pośród swego narodu.

05,28 Jeśli jednak ta kobieta nie stała się nieczystą, lecz przeciwnie - jest czysta - pozostanie bez szkody i znów będzie rodzić dzieci.

05,29 Takie jest prawo odnoszące się do posądzenia, gdy żona nie dochowa wierności swojemu mężowi i stanie się przez to nieczystą,

05,30 lub gdy mąż zacznie ją posądzać, wtedy stawi ją przed Panem, a kapłan spełni względem niej wszystko według tego prawa.

05,31 Mąż będzie wtedy bez winy, a żona poniesie zasłużoną karę.

6

06,01 Przemówił znowu Pan do Mojżesza tymi słowami:

06,02 Tak mów do Izraelitów: gdy jaki mężczyzna lub kobieta złoży ślub nazireatu, aby się poświęcić dla Pana,

06,03 musi się powstrzymać od wina i sycery, nie może używać octu winnego i octu z sycery ani soku z winogron; nie wolno mu jeść winogron zarówno świeżych, jak i suszonych.

06,04 Przez cały czas trwania nazireatu nie będzie niczego spożywać z winnego szczepu, począwszy od winogron niedojrzałych aż do wytłoczyn.

06,05 Przez cały czas trwania nazireatu nożyce nie dotkną jego głowy. Dopóki nie upłynie okres czasu, na który poświęcił się Panu, będzie święty i ma pozwolić, by włosy jego rosły swobodnie.

06,06 W okresie, kiedy jest poświęcony dla Pana, nie może się zbliżyć do żadnego trupa.

06,07 Nawet przy swoim zmarłym ojcu, matce, bracie czy siostrze nie może zaciągnąć nieczystości, gdyż nosi na swej głowie [znamię] poświęcenia dla Pana.

06,08 Podczas całego okresu trwania nazireatu jest poświęcony dla Pana.

06,09 Gdyby jednak ktoś nagle przy nim umarł, i sprowadził [przez to] nieczystość na jego poświęconą głowę, to on ostrzyże ją w dniu oczyszczenia: ostrzyże ją dnia siódmego.

06,10 ósmego dnia przyniesie dwie synogarlice albo dwa młode gołębie kapłanowi przy wejściu do Namiotu Spotkania.

06,11 Jednego złoży kapłan jako ofiarę przebłagalną, drugiego zaś na ofiarę całopalną, i dokona przebłagania za niego, za winę, jaką zaciągnął przy zwłokach zmarłego. W ten dzień zostanie znów głowa jego poświęcona.

06,12 Poświęci się znowu dla Pana na czas nazireatu i przyprowadzi baranka rocznego jako ofiarę zadośćuczynienia. Poprzedni jednak okres nie będzie policzony, gdyż splamił swoje poświęcenie.

06,13 Takie jest prawo dotyczące nazirejczyków. W dniu, kiedy upłynie czas nazireatu, przyprowadzi się go ku wejściu do Namiotu Spotkania.

06,14 A on przyniesie jako dar ofiarny dla Pana baranka jednorocznego bez skazy na ofiarę całopalną, dalej, jednoroczną owieczkę bez skazy na ofiarę przebłagalną i barana bez skazy jako ofiarę biesiadną,

06,15 nadto kosz chlebów praśnych z najczystszej mąki zaprawionej oliwą i praśne podpłomyki pomazane oliwą, łącznie z przynależną do nich ofiarą pokarmową i płynną.

06,16 Kapłan zanieśli wszystko przed Pana i złoży ofiarę przebłagalną oraz ofiarę całopalenia.

06,17 Barana natomiast złoży jako ofiarę biesiadną dla Pana, łącznie z koszem chlebów praśnych. Kapłan złoży potem jego ofiarę pokarmową i płynną.

06,18 Wtedy u wejścia do Namiotu Spotkania ostrzyże nazirejczyk swe poświęcone włosy i rzuci je w ogień, w którym płonie ofiara biesiadna.

06,19 Następnie weźmie kapłan ugotowaną łopatkę barana, chleb praśny z kosza oraz praśny podpłomyk i złoży je na ręce nazirejczyka, gdy on już ostrzyże swe włosy.

06,20 Kapłan darami ofiarnymi wykona gest kołysania przed Panem; jest to święty dar należny kapłanowi prócz mostka kołysania i uda odłożonego na ofiarę. Odtąd może nazirejczyk pić wino.

06,21 Takie jest prawo odnoszące się tak do nazirejczyka, który złoży śluby, jak do darów ofiarnych ślubowanych Panu, niezależnie od tego, na co go stać. Stosownie do ślubu winien wypełnić wszystkie prawa swego nazireatu.

06,22 I mówił znowu Pan do Mojżesza tymi słowami:

06,23 Powiedz Aaronowi i jego synom: tak oto macie błogosławić Izraelitom. Powiecie im:

06,24 Niech cię Pan błogosławi i strzeże.

06,25 Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską.

06,26 Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem.

06,27 Tak będą wzywać imienia mojego nad Izraelitami, a Ja im będę błogosławił.

7

07,01 Gdy ukończył Mojżesz budowę przybytku, namaścił go i poświęcił wraz ze wszystkimi sprzętami; podobnie i ołtarz razem ze wszystkimi sprzętami do niego należącymi namaścił i poświęcił.

07,02 Wtedy książęta Izraela, głowy poszczególnych rodów, książęta pokoleń i przewodniczący w spisie przynieśli swoje dary.

07,03 Przyprowadzili oni dla Pana: sześć krytych wozów i dwanaście wołów; przypadał więc jeden wóz od dwóch książąt i po jednym wołe od każdego. Przyprowadzili to przed przybytek.

07,04 Wówczas rzekł Pan do Mojżesza:

07,05 Weź to od nich i niech będzie przeznaczone do użytku w Namiocie Spotkania.

Podziel je pomiędzy lewitów odpowiednio do ich służby.

07,06 Wziął więc Mojżesz wozy i woły i oddał je lewitom.

07,07 Odpowiednio do ich służby dał Gerszonitom dwa wozy i cztery woły.

07,08 Osiem wołów i cztery wozy dał Merarytom, odpowiednio do ich służby, [jaką mieli pełnić] pod kierunkiem Itamara, syna kapłana Aarona.

07,09 Kehatytom nic nie dał, gdyż oni mieli powierzona troskę o rzeczy najświętsze, które mieli nosić na ramionach.

07,10 W dniu poświęcenia ołtarza przynieśli książęta swoje dary. Gdy je przynieśli przed ołtarz,

07,11 rzekł Pan do Mojżesza: Niech każdego dnia jeden z książąt przyniesie swój dar ofiarny na poświęcenie ołtarza.

07,12 Tym, który pierwszego dnia przyniósł dar ofiarny, był Nachszon, syn Amminadaba z pokolenia Judy.

07,13 Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów oraz czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystsza mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową,

07,14 czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem,

07,15 młody cielec, baran i roczne jagnię na ofiarę całopalną,

07,16 kozioł na ofiarę przebłągalną,

07,17 wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Nachszona, syna Amminadaba.

07,18 Drugiego dnia przyniósł dar ofiarny Netaneel, syn Suara, ksiązę Issacharytów.

07,19 Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystszą mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową,

07,20 czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem;

07,21 młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną,

07,22 kozioł na ofiarę przebłągalną,

07,23 wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Netaneela, syna Suara.

07,24 Trzeciego dnia ksiązę Zabulonitów, Eliab, syn Chelona.

07,25 Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystszą mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową,

07,26 czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem,

07,27 młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną,

07,28 kozioł na ofiarę przebłągalną,

07,29 wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Eliaba, syna Chelona.

07,30 Czwartego dnia ksiązę Rubenitów, Elisur, syn Szedeura.

07,31 Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystszą mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową,

07,32 czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem,

07,33 młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną,

07,34 kozioł na ofiarę przebłągalną,

07,35 wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Elisura, syna Szedeura.

07,36 Piątego dnia ksiązę Symeonitów, Szelumiel, syn Suriszaddaja.

07,37 Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystszą mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową,

07,38 czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem,

07,39 młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną,

07,40 kozioł na ofiarę przebłągalną,

07,41 wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Szelumieła, syna Suriszaddaja.

07,42 Szóstego dnia ksiązę Gadytów, Eliasaf, syn Deuela.

07,43 Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystszą mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową,

07,44 czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem,

07,45 młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną,

07,46 kozioł na ofiarę przebłagalną,

07,47 wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Eliasafa, syna Deuela.

07,48 Siódmego dnia książę Efraimitów, Eliszama, syn Ammihuda.

07,49 Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystsza mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową,

07,50 czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem,

07,51 młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną,

07,52 kozioł na ofiarę przebłagalną,

07,53 wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Eliszamy, syna Ammihuda.

07,54 ósmego dnia książę Manassytów, Gamliel, syn Pedahsura.

07,55 Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystsza mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową,

07,56 czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem,

07,57 młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną,

07,58 kozioł na ofiarę przebłagalną,

07,59 wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Gamliela, syna Pedahsura.

07,60 Dziewiątego dnia książę Beniaminitów, Abidan, syn Gideoniego.

07,61 Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystsza mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową,

07,62 czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem,

07,63 młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną,

07,64 kozioł na ofiarę przebłagalną,

07,65 wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Abidana, syna Gideoniego.

07,66 Dziesiątego dnia książę Danitów, Achiezer, syn Ammiszaddaja.

07,67 Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystsza mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową,

07,68 czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem,

07,69 młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną,

07,70 kozioł na ofiarę przebłagalną,

07,71 wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Achiezera, syna Ammiszaddaja.

07,72 Jedenastego dnia książę Aserytów, Pagiel, syn Okrana.

07,73 Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystsza mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową,
07,74 czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem,
07,75 młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną,
07,76 kozioł na ofiarę przebłągalną,
07,77 wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Pagiela, syna Okrana.
07,78 Dwunastego dnia książę Neftalitów, Achira, syn Enana.
07,79 Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystsza mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową,
07,80 czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem,
07,81 młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną,
07,82 kozioł na ofiarę przebłągalną,
07,83 wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Achiry, syna Enana.
07,84 [Dary na] poświęcenia ołtarza, [które przynieśli] książęta izraelscy w dniu jego namaszczenia, były następujące: dwanaście mis srebrnych, dwanaście czar srebrnych i dwanaście czasz złotych.
07,85 Każda misa ważyła sto trzydzieści [syklów] srebra, a każda czara siedemdziesiąt. Ogólny ciężar naczyń srebrnych wynosił dwa tysiące czterysta syklów srebra - według wagi przybytku.
07,86 Czasz złotych, wypełnionych kadzidłem, było dwanaście; każda czasza ważyła dziesięć syklów według wagi przybytku. Ogólny ciężar złota czasz wynosił sto dwadzieścia syklów.
07,87 Ogólna liczba bydła przeznaczonego na ofiarę całopalną wynosiła: dwanaście cielców, dwanaście baranów, dwanaście jednorocznych jagniąt, z dodaniem przynależnych ofiar z pokarmów, i dwanaście kozłów na ofiarę przebłągalną.
07,88 Ogólna liczba bydła przeznaczonego na ofiarę biesiadną wynosiła: dwadzieścia cztery woły, sześćdziesiąt baranów, sześćdziesiąt kozłów i sześćdziesiąt jednorocznych owieczek. To były [dary ofiarne na] poświęcenia ołtarza, gdy został namaszczoney.
07,89 Gdy Mojżesz wchodził do Namiotu Spotkania, by rozmawiać z Nim, słyszał mówiący do niego głos znad przebłągalni, która była nad Arką Świadectwa pomiędzy dwoma cherubami. Tak mówił do niego.

8

08,01 Mówił Pan do Mojżesza tymi słowami:

08,02 Tak mów do Aarona i to mu powiedz: Gdy ustawisz lampy, wtedy siedem lamp ma rzucać światło na przednią stronę świecznika.

08,03 Aaron uczynił tak; na przedniej stronie świecznika umieścił jego lampy według nakazu, jaki dał Pan Mojżeszowi.

08,04 Świecznik zaś był wykonany w następujący sposób: był kuty ze złota - od podstawy aż do kwiatów był kuty. Był on sporządzony zgodnie z wzorem, jaki Pan podał Mojżeszowi.

08,05 Mówił znów Pan do Mojżesza tymi słowami:

08,06 Wyłącz lewitów spośród Izraelitów i oczyść ich.

08,07 Postąpisz zaś z nimi w ten sposób, aby ich oczyścić: pokropisz ich wodą przebłagania, ogolą całe swoje ciało, wypiorą szaty, i wtedy będą czysti.

08,08 Następnie wezmą młodego cielca ze stada i należącą do tego ofiarę pokarmową z najczystszej mąki zaprawionej oliwą; ty zaś weźmiesz drugiego cielca ze stada na ofiarę przebłagalną.

08,09 Każ wystąpić lewitom przed Namiot Spotkania i zbierz całe zgromadzenia Izraelitów.

08,10 Gdy wyprowadzisz lewitów przed Pana, Izraelici włożą na nich ręce.

08,11 Następnie Aaron gestem kołysania wobec Pana przekaże lewitów jako ofiarę ze strony Izraelitów i będą przeznaczeni na służbę dla Pana.

08,12 Lewici włożą ręce na głowy cielców, a ty jednego z nich złożysz na ofiarę przebłagalną, a drugiego jako całopalenie dla Pana, by w ten w sposób dokonać nad lewitami obrzędu przebłagania.

08,13 Stawisz lewitów przed Aaronem i jego synami i ofiarujesz ich Panu gestem kołysania.

08,14 Wyodrębnij lewitów spośród Izraelitów, gdyż oni do Mnie należą.

08,15 Gdy ich oczyścisz i ofiarujesz gestem kołysania, przyjdą lewici służyć w Namiocie Spotkania.

08,16 Są oni Mnie oddani na własność spośród Izraelitów. Biorę ich spośród Izraela w miejsce tego, co otwiera łono matki - to znaczy [w miejsce] wszystkich pierworodnych.

08,17 Do Mnie bowiem należy wszystko, co pierworodne w Izraelu, tak spośród ludzi, jak też i bydła. Poświęciłem ich dla siebie w owym dniu, kiedy pobiłem wszystkich pierworodnych w ziemi egipskiej.

08,18 Obecnie biorę lewitów w miejsce wszystkich pierworodnych Izraelitów

08,19 i daję ich Aaronowi i jego synom jako własność spośród Izraelitów, by za Izraelitów pełnili służbę w Namiocie Spotkania. Będą wyjednywać przebaczenie dla Izraelitów, by nie spotkała ich kara, w wypadku gdyby sami zbliżali się do przybytku.

08,20 Mojżesz więc, Aaron i cała społeczność Izraelitów postąpili z lewitami tak, jak Pan rozkazał Mojżeszowi - według tego postąpili Izraelici z nimi.

08,21 Lewici dokonali swego oczyszczenia i wyprali swoje szaty, Aaron zaś gestem kołysania ofiarował ich Panu. Potem dokonał nad nimi obrzędu przebłagania, by w ten sposób zostali oczyszczeni.

08,22 Następnie zostali lewici dopuszczeni do pełnienia służby w Namiocie Spotkania pod kierunkiem Aarona i jego synów. Jak rozkazał Pan Mojżeszowi w sprawie lewitów, tak postąpiono z nimi.

08,23 I tak mówił dalej Pan do Mojżesza:

08,24 Takie jest prawo odnoszące się do lewitów: po ukończeniu dwudziestego piątego roku życia mogą służyć w Namiocie Spotkania.

08,25 Po ukończeniu pięćdziesięciu lat są wolni od służby i nie będą jej dalej wykonywać.

08,26 Mogą wprowadzić pomagać swoim braciom w Namiocie Spotkania przy wykonywaniu zajęć, ale do właściwej służby nie mogą być dopuszczeni. Tak masz postąpić z lewitami w sprawie ich służby.

9

09,01 W pierwszym miesiącu drugiego roku po wyjściu z Egiptu mówił Pan do Mojżesza na pustyni Synaj:

09,02 W oznaczonym czasie winni Izraelici obchodzić Paschę.

09,03 Będziecie ją obchodzić dnia czternastego tego miesiąca, o zmierzchu. Macie ją obchodzić według odnoszących się do niej praw i zwyczajów.

09,04 Nakazał więc Mojżesz Izraelitom obchodzić Paschę.

09,05 Obchodzili ją na pustyni Synaj dnia czternastego pierwszego miesiąca, o zmierzchu. Izraelici wykonali dokładnie wszystko, co Pan nakazał Mojżeszowi.

09,06 Znalezli się jednak mężowie, którzy z powodu [dotknięcia] zwłok ludzkich zaciągnęli nieczystość i nie mogli w tym dniu obchodzić Paschy. Mężowie ci stanęli w owym dniu przed Mojżeszem i Aaronem

09,07 i rzekli do nich: Zaciągnęliśmy nieczystość z powodu [dotknięcia] zwłok ludzkich. Czemuż więc mamy być wykluczeni ze złożenia daru ofiarnego dla Pana w oznaczonym czasie razem ze wszystkimi Izraelitami?

09,08 A Mojżesz im odpowiedział: Zaczekajcie, a ja posłucham, co Pan względem was rozporządzi.

09,09 Pan w ten sposób przemówił do Mojżesza:

09,10 Tak mów do Izraelitów: Jeśli kto z was albo z waszych potomków zaciągnie nieczystość przy zwłokach albo będzie w tym czasie odbywał daleką podróż, winien [mimo to] obchodzić Paschę dla Pana.

09,11 [Ci wszyscy] winni ją obchodzić czternastego dnia o zmierzchu, w drugim miesiącu; powinni wtedy spożywać chleb przaśny i gorzkie zioła.

09,12 Nie mogą nic zostawić aż do rana ani też żadnej kości łamać; winni obchodzić Paschę według ustalonego obrzędu.

09,13 Kto zaś jest czysty i nie jest w podróży, a mimo to zaniedba świętowania Paschy, taki ma być wyłączony spośród swego ludu, gdyż nie przyniósł Panu w oznaczonym czasie daru ofiarnego. Taki człowiek poniesie odpowiedzialność za swój grzech.

09,14 Jeśli jakiś obcy zatrzymał się pośród was i ma obchodzić Paschę dla Pana, winien ją obchodzić według praw i zwyczajów odnoszących się do Paschy. Jedne i te same prawa dotyczą obcych jak też i tubylców.

09,15 W dniu, kiedy ustawiono przybytek, okrył go wraz z Namiotem Świadectwa

obłok, i od wieczora aż do rana pozostawał nad przybytkiem na kształt ognia.

09,16 I tak działo się zawsze: obłok okrywał go, a w nocy - jakby blask ognia.

09,17 Kiedy obłok podnosił się nad przybytkiem, Izraelici zwijali obóz, a w miejscu, gdzie się zatrzymał, rozbijali go znowu.

09,18 Na rozkaz Pana Izraelici zwijali obóz i znowu na rozkaz Pana rozbijali go z powrotem; jak długo obłok spoczywał na przybytku, pozostawali w tym samym miejscu.

09,19 Nawet wtedy, gdy obłok przez długi czas rozciągał się nad przybytkiem, Izraelici, posłuszni rozkazowi Pana, nie zwijali obozu.

09,20 Lecz zdarzało się również tak, że obłok krótki czas pozostawał nad przybytkiem; wtedy również rozbijali obóz na rozkaz Pana i na tenże rozkaz go zwijali.

09,21 Zdarzało się i tak, że obłok pozostawał tylko od wieczora do rana, a nad ranem się podnosił; wtedy oni zwijali obóz. Niekiedy pozostawał przez dzień i noc; skoro tylko się podniósł, natychmiast zwijali obóz.

09,22 Jeśli pozostawał dwa dni, miesiąc czy dłużej - gdy obłok rozciągał się nad przybytkiem i okrywał go, pozostawali Izraelici w miejscu i nie zwijali obozu; skoro tylko się podniósł, zwijali obóz.

09,23 Na rozkaz Pana rozbijali obóz i na rozkaz Pana go zwijali. Przestrzegali nakazów Pana, danych przez Mojżesza.

10

10,01 Tak mówił Pan dalej do Mojżesza:

10,02 Sporządź sobie dwie trąby srebrne. Masz je wykuć. Będą one służyły do zwoływania całej społeczności i dawania znaku do zwijania obozu.

10,03 Gdy się na nich zatrąbi, ma się zebrać przy tobie cała społeczność u wejścia do Namiotu Spotkania.

10,04 Lecz gdy tylko w jedną zatrąbisz, zbiorą się wokół ciebie jedynie książęta, wodzowie oddziałów Izraela.

10,05 Gdy zatrąbicie przeciągle, zwiną obóz ci, którzy go rozbili od wschodniej strony.

10,06 Gdy drugi raz przeciągle zatrąbicie, zwiną obóz ci, którzy są od południowej strony. Znakiem do zwinięcia obozu będzie przeciągły głos trąby.

10,07 Lecz dla zwołania zgromadzenia nie będziecie trąbić przeciągle.

10,08 Trąbić mają kapłani, synowie Aarona; będzie to dla was i dla waszych potomków prawem wiekuistym.

10,09 Gdy w waszym kraju będziecie wyruszać na wojnę przeciw nieprzyjacielowi, który was napadnie, będziecie przeciągle dąć w trąby. Wspomni wtedy na was Pan, wasz Bóg, i będziecie uwolnieni od nieprzyjaciół.

10,10 Również w wasze dni radosne, w dni święte, na nowiu księżyca, przy waszych ofiarach całopalnych i biesiadnych będziecie dąć w trąby; one będą przypomnieniem o was przed Panem. Jam jest Pan, Bóg wasz.

10,11 Drugiego roku, dwudziestego dnia drugiego miesiąca, podniósł się obłok znad

Przybytku Świadectwa.

10,12 Izraelici rozpoczęli swoją podróż z pustyni Synaj, przestrzegając postojów. Obłok zatrzymał się dopiero na pustyni Paran.

10,13 Tak wyruszyli po raz pierwszy według rozkazu Pana, danego przez Mojżesza:

10,14 Pierwsza ruszyła chorągiew obozu synów Judy według swoich zastępów, a zastępom jego przewodził Nachszon, syn Amminadaba.

10,15 Zastępy pokolenia synów Issachara prowadził Netaneel, syn Suara.

10,16 Zastępy pokolenia synów Zabulona prowadził Eliab, syn Chelona.

10,17 Skoro zwinięto przybytek, ruszyli niosąc przybytek Gerszonici i Meraryci.

10,18 Potem ruszyła chorągiew obozu synów Rubena według swoich zastępów, a zastępom jego przewodził Elisur, syn Szedeura.

10,19 Zastępy pokolenia synów Symeona prowadził Szelumiel, syn Suriszaddaja.

10,20 Zastępy pokolenia synów Gada prowadził Eliasaf, syn Deuela.

10,21 Wtedy ruszyli Kehatyci, którzy mieli nieść sprzęty najświętsze. Zanim oni przyszli, inni postawili już przybytek.

10,22 Następnie ruszyła chorągiew obozu synów Efraima według swoich zastępów, a zastępom jego przewodził Eliszama, syn Ammihuda.

10,23 Zastępy pokolenia synów Manassesza prowadził Gamliel, syn Pedahsura.

10,24 Zastępy pokolenia synów Beniamina prowadził Abidan, syn Gideoniego.

10,25 Potem ruszyła chorągiew synów Dana według swoich zastępów, tworząc tylną straż całego obozu. Zastępom ich przewodził Achiezer, syn Ammiszaddaja.

10,26 Zastępy pokolenia synów Asera prowadził Pagiel, syn Okrana.

10,27 Wreszcie zastępy pokolenia synów Neftalego prowadził Achira, syn Enana.

10,28 Taki był porządek marszu Izraelitów podzielonych na oddziały. W ten sposób ruszali.

10,29 Rzekł Mojżesz do Chobaba, syna Reuela, Madianity, swojego teścia: Idziemy do kraju, o którym Pan powiedział: Daję go wam. Pójdź z nami, a będziemy ci świadczyć dobro, bowiem Pan przyrzekł dobra Izraelowi.

10,30 Ten mu odpowiedział: Nie mogę iść z tobą, lecz wrócę raczej do mego kraju i do mojej rodziny.

10,31 Nie opuszczaj nas - rzekł Mojżesz - ty bowiem znasz miejsca na pustyni, gdzie możemy rozbić obóz, ty będziesz naszym przewodnikiem.

10,32 Gdy zaś wyruszysz z nami, dopuścimy cię do udziału we wszystkich dobrach, jakich nam udzieli Pan.

10,33 Tak więc ruszyli od góry Pana i ciągnęli przez trzy dni. Arka Przymierza Pańskiego szła przed nimi podczas trzech dni podróży, gdy szukali miejsca postoju.

10,34 Podczas dnia obłok Pana był nad nimi, gdy wychodzili z obozu.

10,35 Gdy arka wyruszała, mówił Mojżesz: Podnieś się, o Panie, i niech się rozproszą nieprzyjaciele Twoi; a ci, którzy Cię nienawidzą, niechaj uciekną przed Tobą.

10,36 A gdy się zatrzymywała, mówił: Wróć się, o Panie, do mnóstwa izraelskich zastępów.

11,01 Lecz lud zaczął szemrać przeciw Panu narzekając, że jest mu źle. Gdy to usłyszał Pan, zapłonął gniewem. Zapalił się przeciw nim ogień Pana i zniszczył ostatnią część obozu.

11,02 Lud wołał do Mojżesza, a on wstawił się do Pana i wygasł ogień.

11,03 Dlatego też dano temu miejscu nazwę Tabeera, gdyż ogień Pana wśród nich zapłonął.

11,04 Tłum pospolitego ludu, który był wśród nich, ogarnęła żądza. Izraelici również zaczęli płakać, mówiąc: Któż nam da mięsa, abyśmy jedli?

11,05 Wspominamy ryby, któreśmy darmo jedli w Egipcie, ogórki, melony, pory, cebulę i czosnek.

11,06 Tymczasem tu giniemy, pozbawieni tego wszystkiego. Oczy nasze nie widzą nic poza manną.

11,07 Manna zaś była podobna do nasion kolendra i miała wygląd bdelium.

11,08 Ludzie wychodzili i zbierali ją, potem mełli w ręcznych młynkach albo tłukli w móżdziejach. Gotowali ją w garnkach lub robili z niej podpłomyki; smak miała taki jak ciasto na oleju.

11,09 Gdy nocą opadała rosa na obóz, opadała równocześnie i manna.

11,10 Mojżesz usłyszał, że lud narzeka rodzinami - każda u wejścia do swego namiotu. Wtedy rozpalil się potężnie gniew Pana, a także wydało się to złe Mojżeszowi.

11,11 Rzekł więc Mojżesz do Pana: Czemu tak źle się obchodzisz ze sługą swoim, czemu nie darzysz mnie życzliwością i złożyłeś na mnie cały ciężar tego ludu?

11,12 Czy to ja począłem ten lud w łonie albo ja go zrodziłem, żeś mi powiedział: Noś go na łonie swoim, jak nosi piastunka dziecię, i zanieś go do ziemi, którą poprzysiągłem dać ich przodkom?

11,13 Skądże wezmę mięsa, aby dać temu całemu ludowi? A przecież przeciw mnie podnoszą skargę i wołają: Daj nam mięsa do jedzenia!

11,14 Nie mogę już sam dłużej udźwignąć troski o ten lud, już mi nazbyt cięży.

11,15 Skoro tak ze mną postępujesz, to raczej mnie zabij, jeśli darzysz mnie życzliwością, abym nie patrzył na swoje nieszczęście.

11,16 Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: Zwołaj mi siedemdziesięciu mężów spośród starszych Izraela, o których wiesz, że są starszymi ludu i nadzorcami, i przyprowadź ich do Namiotu Spotkania; niech tam staną razem z tobą.

11,17 Wtedy Ja zstąpię i będę z tobą mówić; wezmę z ducha, który jest w tobie, i dam im, i będą razem z tobą dźwigać ciężar ludu, a ty go sam już więcej nie będziesz musiał dźwigać.

11,18 Ludowi zaś powiedz: Oczyszćcie się na jutro, a będziecie jeść mięso. Narzekaliście przed Panem i wołaliście: Kto nam da mięso, abyśmy jedli? O, jak nam dobrze było w Egipcie! Teraz da wam Pan mięso do jedzenia.

11,19 Będziecie je spożywać nie tylko przez jeden dzień albo dwa, albo pięć czy dziesięć lub dwadzieścia,

11,20 lecz przez cały miesiąc, aż wam przez nozdrza wyjdzie i przejmie was wstrętem;

odrzućcie bowiem Pana, który jest pośrodku was, i narzekaliście przed Nim mówiąc: Dlaczego wyszliśmy z Egiptu?

11,21 Odpowiedział Mojżesz: Sześćset tysięcy mężów pieszych liczy ten lud, pośród którego jestem, a ty mówisz: Dam im mięso i jeść będą przez cały miesiąc!

11,22 Gdyby się zabiło dla nich wszystkie owce i woły, czyżby to wystarczyło? Albo gdyby się wszystkie ryby morskie zловиło, czyż będzie im dosyć?

11,23 Pan jednak odpowiedział Mojżeszowi: Czyż ręka Pana jest zbyt krótka? Zobaczysz, czy mowa moja się spełni, czy też nie.

11,24 I wyszedł Mojżesz, by oznajmić ludowi słowa Pana. Następnie zwołał siedemdziesięciu starszych ludu i ustawił ich wokół namiotu.

11,25 A Pan zstąpił w obłoku i mówił z nim. Wziął z ducha, który był w nim, i przekazał go owym siedemdziesięciu starszym. A gdy spoczął na nich duch, wpadli w uniesienie prorockie. Nie powtórzyło się to jednak.

11,26 Dwóch mężów pozostało w obozie. Jeden nazywał się Eldad, a drugi Medad. Na nich też zstąpił duch, bo należeli do wezwanych, tylko nie przyszli do namiotu. Wpadli więc w obozie w uniesienie prorockie.

11,27 Przybiegł młodzieniec i doniósł Mojżeszowi: Eldad i Medad wpadli w obozie w uniesienie prorockie.

11,28 Jozue, syn Nuna, który od młodości swojej był w służbie Mojżesza, zabrał głos i rzekł: Mojżeszu, panie mój, zabroń im!

11,29 Ale Mojżesz odparł: Czyż zazdrosny jesteś o mnie? Oby tak cały lud Pana prorokował, oby mu dał Pan swego ducha!

11,30 Po czym udał się Mojżesz razem ze starszymi z powrotem do obozu.

11,31 Podniósł się wiatr zesłany przez Pana i przyniósł od morza przepiórki, i zrzucił na obóz z obu jego stron na dzień drogi, i pokryły ziemię na dwa łokcie wysoko.

11,32 Ludzie byli na nogach przez cały dzień, przez noc i następny dzień, i zbierali przepiórki. Kto mało zebrał, przyniósł najmniej dziesięć chomerów. I rozłożyli je wokół obozu.

11,33 Mięso jeszcze było między ich zębami, jeszcze nie przeżute, gdy już zapalił się gniew Pana przeciw ludowi i uderzył go Pan wielką plagą.

11,34 Dlatego też nazwano to miejsce Kibrot-Hattaawa, bo tam pochowano ludzi, których opanowało pożądanie.

11,35 Z Kibrot-Hattaawa ruszył lud do Chaserot i tam rozbili obóz.

12

12,01 Miriam i Aaron mówili źle przeciw Mojżeszowi z powodu Kuszytki, którą wziął za żonę. Rzeczywiście bowiem wziął za żonę Kuszytkę.

12,02 Mówili: Czyż Pan mówił z samym tylko Mojżeszem? Czy nie mówił również z nami? A Pan to usłyszał.

12,03 Mojżesz zaś był człowiekiem bardzo skromnym, najskromniejszym ze wszystkich

ludzi, jacy żyli na ziemi.

12,04 I zwrócił się nagle Pan do Mojżesza, Aarona i Miriam: Przyjdźcie wszyscy troje do Namiotu Spotkania. I poszli wszyscy troje,

12,05 a Pan zstąpił w słupie obłoku, zatrzymał się u wejścia do namiotu i zawołał na Aarona i Miriam. Gdy obydwójce podeszli,

12,06 rzekł: Słuchajcie słów moich: Jeśli jest u was prorok, objawię mu się przez widzenia, w snach będę mówił do niego.

12,07 Lecz nie tak jest ze sługą moim, Mojżeszem. Uznany jest za wiernego w całym moim domu.

12,08 Twarzą w twarz mówię do niego - w sposób jawny, a nie przez wyrazy ukryte. On też postać Pana ogląda. Czemu ośmielacie się przeciwko memu słudze, przeciwko Mojżeszowi, źle mówić?

12,09 I zapalił się gniew Pana przeciw nim. Odszedł [Pan],

12,10 a obłok oddalił się od namiotu, lecz oto Miriam stała się nagle biała jak śnieg od trądu. Gdy Aaron do niej się zwrócił, spostrzegł, że była trędowata.

12,11 Wtedy rzekł Aaron do Mojżesza: Proszę, panie mój, nie karz nas za grzech, któregośmy się nierozważnie dopuścili i jesteśmy winni.

12,12 Nie dopuść, by ona stała się jak martwy [plód], który na pół zgniły wychodzi z łona swej matki.

12,13 Wtedy Mojżesz błagał głośno Pana: O Boże, spraw, proszę, by znowu stała się zdrowa.

12,14 Pan rzekł do Mojżesza: Gdyby jej ojciec plunął w twarz, czyż nie musiałaby się przez siedem dni wstydzić? Tak ma być ona przez siedem dni wyłączona z obozu, a potem może znowu powrócić.

12,15 Zgodnie z tym została Miriam na siedem dni wyłączona z obozu. Lud jednak nie ruszył dalej, zanim Miriam nie została przyjęta z powrotem.

12,16 Następnie lud wyruszył z Chaserot i rozbił obóz na pustyni Paran.

13

13,01 Odezwał się znowu Pan do Mojżesza tymi słowami:

13,02 Poślij ludzi, aby zbadali kraj Kanaan, który chcę dać synom Izraela. Wyślcie po jednym z każdego pokolenia ich przodków, tych wszystkich, którzy są w nich książętami.

13,03 Wysłał ich więc Mojżesz zgodnie z rozkazem Pana z pustyni Paran, a byli ci mężowie wodzami Izraelitów.

13,04 A oto ich imiona: Z pokolenia Rubena Szammua, syn Zakkura;

13,05 z pokolenia Symeona Szafat, syn Choriego;

13,06 z pokolenia Judy Kaleb, syn Jefunnego;

13,07 z pokolenia Issachara Jigeal, syn Józefa;

13,08 z pokolenia Efraima Ozeasz, syn Nuna;

13,09 z pokolenia Beniamina Palti, syn Rafu;

13,10 z pokolenia Zabulona Gaddiel, syn Sodiego;

13,11 z pokolenia Józefa: z pokolenia Manassesesa Gaddi, syn Susiego;

13,12 z pokolenia Dana Ammiel, syn Gemalliego;

13,13 z pokolenia Asera Setur, syn Miszaela;

13,14 z pokolenia Neftalego Nachbi, syn Wafsiego;

13,15 z pokolenia Gada Geuel, syn Makiego.

13,16 Oto imiona mężów, których Mojżesz posłał celem rozpoznania kraju. Ozeaszowi, synowi Nuna, dał [później] Mojżesz imię Jozue.

13,17 Mojżesz posłał ich celem zbadania ziemi Kanaan, mówiąc: Idźcie przez Negeb, a następnie wstąpcie na góry.

13,18 Zobaczcie, jaki jest kraj, a mianowicie jaki lud w nim mieszka, czy jest silny czy też słaby, czy jest liczny, czy też jest go mało.

13,19 Jaki jest kraj, w którym on mieszka: dobry czy zły, i jakie miasta, w których on mieszka: obronne czy bez murów?

13,20 Dalej, jaka jest ziemia: urodzajna czy nie, zalesiona czy bez drzew? Bądźcie odważni i przynieście coś z owoców tej ziemi. A był to właśnie czas dojrzewania winogron.

13,21 Wyruszyli więc i badali kraj od pustyni Sin aż do Rechob, u Wejścia do Chamat.

13,22 Ciągnęli przez Negeb i przybyli do Hebronu, gdzie przebywali Achiman, Szeszaj i Talmaj - Anakici. Hebron został zbudowany siedem lat wcześniej niż Soan w Egipcie.

13,23 Przybyli aż do doliny Eszkol. Tam odcięli gałąź krzewu winnego razem z winogronami i ponieśli ją we dwóch na drągu; do tego [zabrali] jeszcze nieco jabłek granatu i fig.

13,24 Miejsce to nazwano doliną Eszkol, ze względu na winogrona, które tam Izraelici odcięli.

13,25 Po czterdziestu dniach wrócili z rozpoznania kraju.

13,26 Przyszli na pustynię Paran do Kadesz i stanęli przed Mojżeszem i Aaronem oraz przed całą społecznością Izraelitów, złożyli przed nimi sprawozdanie oraz pokazali owoce kraju.

13,27 I tak im opowiedzieli: Udaliśmy się do kraju, do którego nas posłałeś. Jest to kraj rzeczywiście opływający w mleko i miód, a oto jego owoce.

13,28 Jednakże lud, który w nim mieszka, jest silny, a miasta są obwarowane i bardzo wielkie. Widzieliśmy tam również Anakitów.

13,29 Amalekici zajmują okolice Negebu; w górach mieszkają Chetyci, Jebusyci i Amoryci, Kananejczycy wreszcie mieszkają nad morzem i nad brzegami Jordanu.

13,30 Wtedy próbował Kaleb uspokoić lud, [który zaczął się burzyć] przeciw Mojżeszowi, i rzekł: Trzeba ruszyć i zdobyć kraj - na pewno zdołamy go zająć.

13,31 Lecz mężowie, którzy razem z nim byli, rzekli: Nie możemy wyruszyć przeciw temu ludowi, bo jest silniejszy od nas.

13,32 I rozgłaszali złe wiadomości o kraju, który zbadali, mówiąc do Izraelitów: Kraj, któryśmy przeszli, aby go zbadać, jest krajem, który pożera swoich mieszkańców. Wszyscy zaś ludzie, których tam widzieliśmy, są wysokiego wzrostu.

13,33 Widzieliśmy tam nawet olbrzymów - Anakici pochodzą od olbrzymów - a w porównaniu z nimi wydaliśmy się sobie jak szarańcza i takimi byliśmy w ich oczach.

14

14,01 Wtedy całe zgromadzenie zaczęło wołać podnosząc głos. I płakał lud owej nocy.

14,02 Izraelici szemrali przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi. Całe zgromadzenie mówiło do nich: Obyśmy byli pomarli w Egipcie albo tu na pustyni!

14,03 Czemu nas Pan przywiódł do tego kraju, jeśli paść mamy od miecza, a nasze żony i dzieci mają się stać łupem nieprzyjaciół? Czyż nie lepiej nam będzie wrócić do Egiptu?

14,04 Mówili więc jeden do drugiego: Wybierzmy sobie wodza i wracajmy z powrotem do Egiptu.

14,05 Mojżesz i Aaron padli przed całym zgromadzeniem społeczności Izraelitów twarzą na ziemię.

14,06 A Jozue, syn Nuna, i Kaleb, syn Jefunnego, którzy należeli do badających kraj, rozdarli szaty

14,07 i mówili do całej społeczności Izraelitów: Kraj, który przeszliśmy celem zbadania go, jest wspaniałym krajem.

14,08 Jeśli nam Pan sprzyja, to nas wprowadzi do tego kraju i da nam ten kraj, który prawdziwie opływa w mleko i miód.

14,09 Tylko nie buntujcie się przeciwko Panu. Nie bójcie się też ludu tego kraju, gdyż ich pochłoniemy. Obrona od niego odstąpi, a z nami jest przecież Pan. Zatem nie bójcie się ich!

14,10 Całe zgromadzenie mówiło, by ich ukamienować, gdy [wtem] ukazała się chwała Pana wobec wszystkich Izraelitów nad Namiotem Spotkania.

14,11 I rzekł Pan do Mojżesza: Dokądże jeszcze ten lud będzie Mi uwłaczał? Dokądże wierzyć Mi nie będzie mimo znaków, jakie pośród nich zdziałałem?

14,12 Zabiję ich zarazą i zupełnie wytracę, a ciebie uczynię ojcem innego narodu, który będzie większy i silniejszy niż oni.

14,13 Mojżesz rzekł jednak do Pana: Egipcjanie słyszeli, że Ty ten naród wyprowadziłeś swą mocą spośród nich,

14,14 i donieśli o tym mieszkańcom tego kraju. Słyszeli oni, że Ty, Panie, przebywasz pośród tego narodu i bywasz widziany twarzą w twarz; że Twój obłok stoi nad nimi, że Ty wśród dnia idziesz przed nimi w słupie obłoku, a w nocy - w słupie ognistym.

14,15 Gdy więc ten naród wybijesz do ostatniego męża, narody, które o tym posłyszają, powiedzą o Tobie:

14,16 Pan nie mógł sprawić, by ten naród wszedł do kraju, który mu poprzysiągł, i dlatego ich wytracił na pustyni.

14,17 Niech się okaże, Panie, cała Twoja moc, jak przyobiecałeś mówiąc:

14,18 Pan cierpliwy, bogaty w życzliwość, przebacza niegodziwość i grzech, lecz nie pozostawia go bez ukarania, tylko karze grzechy ojców na synach do trzeciego, a nawet

czwartego pokolenia.

14,19 Odpuść więc winy tego ludu według wielkości Twego miłosierdzia, tak jak znosiłeś ten lud od Egiptu aż dotąd.

14,20 I odpowiedział Pan: Odpuszczam zgodnie z twoim słowem.

14,21 Lecz - na moje życie - napełni się chwałą Pana cała ziemia.

14,22 Wszyscy, którzy widzieli moją chwałę i moje znaki, które działałem w Egipcie i na pustyni, a wystawiali Mnie na próbę już dziesięciokrotnie i nie słuchali mego głosu,

14,23 ci nie zobaczą kraju, który obiecałem pod przysięgą ich ojcom. Żaden z tych, którzy Mną wzgardzili, nie zobaczy go.

14,24 Tylko słudze memu Kalebowi, który ożywiony innym duchem okazał Mi pełne posłuszeństwo, dozwolę wejść do kraju, który już przewędrował, i potomstwu jego dam go w posiadanie.

14,25 Amalekici i Kananejczycy mieszkają w dolinie. Jutro zawrócicie i pociągniecie na pustynię w kierunku Morza Czerwonego.

14,26 Pan przemówił znów do Mojżesza i Aarona i rzekł:

14,27 Jak długo mam znosić to przewrotne zgromadzenie szemrzące przeciw Mnie? Słyszałem szemranie Izraelitów przeciw Mnie.

14,28 Powiedz im: Na moje życie - wyrocznia Pana - postąpię z wami według słów, któreście wypowiedzieli przede Mną.

14,29 Trupy wasze zalegną tę pustynię. Wy wszyscy, którzy zostaliście spisani w wieku od dwudziestu lat wzwyż, wy, którzyście przeciwko Mnie szemrali,

14,30 nie wejdziecie z pewnością do kraju, w którym uroczyście poprzysięgłem wam zamieszkanie, z pewnością nie wejdziecie - z wyjątkiem Kaleba, syna Jefunnego, i Jozuego, syna Nuna.

14,31 Wasze małe dzieci, o których mówiliście, że będą wydane na łup, one wejdą i poznają kraj, którym wyście wzgardzili.

14,32 Jeśli zaś chodzi o was, to trupy wasze legną na pustyni,

14,33 a synowie wasi będą się błakali na pustyni przez czterdzieści lat, dźwigając ciężar waszej niewierności, póki trupy wasze nie zniszczą na pustyni.

14,34 Poznaliście kraj w przeciągu czterdziestu dni; każdy dzień teraz zamieni się w rok i przez czterdzieści lat pokutować będziecie za winy i poznać, co to znaczy, gdy Ja się oddalę.

14,35 Ja, Pan, powiedziałem! Zaprawdę, w ten sposób postąpię z tą złą zgrają, która się zebrała przeciw Mnie. Na tej pustyni zniszczą i tutaj pomrą.

14,36 Ludzie ci, których Mojżesz posłał na zbadanie kraju i którzy po powrocie pobudzili zgromadzenie do szemrania, podając fałszywe wiadomości o kraju,

14,37 ci ludzie, którzy złośliwie podali fałszywe dane o kraju, pomarli nagłą śmiercią przed Panem.

14,38 Z owych ludzi, którzy badali kraj, pozostali przy życiu tylko Jozue, syn Nuna, i Kaleb, syn Jefunnego.

14,39 Mojżesz przekazał te słowa wszystkim Izraelitom. A lud bardzo się zasmucił.

14,40 Następnego ranka powstali bardzo wcześnie, wstąpili na szczyt góry i rzekli: Teraz jesteśmy gotowi wyruszyć do kraju, o którym mówił Pan; widzimy bowiem,

żeśmy zawinili.

14,41 Mojżesz im oświadczył: Czemu przekraczacie rozkaz Pana? To się wam nie uda!

14,42 Nie idźcie, albowiem pośród was nie ma Pana; rozgromią was nieprzyjaciele wasi.

14,43 Amalekici bowiem i Kananejczycy wystąpią przeciw wam i polegniecie od miecza. Albowiem odkąd odwróciliście się, aby nie iść za Panem, Pan również nie jest z wami.

14,44 Oni mimo wszystko trwali uparcie przy swoim zamiarze, aby ruszyć ku szczytowi góry. Jednak Arka Przymierza Pana i Mojżesz nie opuścili swego miejsca pośród obozu.

14,45 Wtedy zeszli Amalekici i Kananejczycy mieszkający na tej górze, pobili ich i rozproszyli aż do miejscowości Chorma.

15

15,01 Pan tak przemówił do Mojżesza:

15,02 Zwróć się do Izraelitów i powiedz im: Gdy wejdziecie do kraju, który wam daję na mieszkanie,

15,03 i złożycie Panu ofiarę spalaną z cielców lub owiec: całopalenie lub ofiarę dla wypełnienia ślubu, bądź też jako ofiarę dobrowolną, bądź podczas waszych uroczystości, aby zgotować miłą woń dla Pana,

15,04 winien ten, który przynosi dar ofiarny dla Pana, przynieść jako ofiarę z pokarmów dziesiątą część efy najczystszej mąki, zaprawionej jedną trzecią hinu oliwy.

15,05 Jako ofiarę z płynów winien dać przy ofierze całopalnej lub ofierze pojednania czwartą część hinu wina na każdego baranka.

15,06 Przy ofierze z barana złożysz dwie trzecie efy najczystszej mąki zaprawionej jedną trzecią hinu oliwy,

15,07 oraz ofiarę płynną z wina - jedną trzecią hinu, jako miłą woń dla Pana.

15,08 Gdy ofiarujesz młodego cielca jako ofiarę całopalną lub ofiarę na wypełnienie ślubu, albo jako ofiarę biesiadną dla Pana,

15,09 dodasz do cielca jako ofiarę z pokarmów trzy dziesiąte efy najczystszej mąki zaprawionej połową hinu oliwy,

15,10 a jako ofiarę z płynów dasz połowę hinu wina jako miłą woń ofiary dla Pana.

15,11 Tak należy czynić przy każdej ofierze z cielca, barana oraz jagnięcia czy kozłęcia.

15,12 Stosownie do liczby żertw ofiarnych tak macie postąpić przy każdej sztuce.

15,13 Według tego przepisu ma postępować każdy spośród waszego ludu, gdy chce złożyć ofiarę spalaną jako miłą woń dla Pana.

15,14 Gdyby zaś człowiek obcy, który się u was zatrzymał albo pośród was na stałe mieszka, chciał złożyć ofiarę jako miłą woń dla Pana - ma uczynić tak jak i wy.

15,15 Jednakowa ustawa odnosi się do was i do obcych, którzy się pośród was zatrzymują; jest to ustawa wieczysta dla waszych potomków i wobec Pana obowiązująca zarówno was jak i obcych.

15,16 To samo prawo i ten sam przepis obowiązują was i obcych, którzy mieszkają

pośród was.

15,17 Tak do Mojżesza znów mówił dalej Pan:

15,18 Powiedz Izraelitom: Gdy przyjdziecie do kraju, do którego was prowadzę,

15,19 zanim zaczniecie jeść chleb kraju, przyniesiecie wpierw dar szczególny dla Pana.

15,20 Przyniesiecie w darze pierwociny ciasta, okrągły placek przyniesiecie jako szczególny dar klepiska.

15,21 Będziecie składać pierwociny ciasta jako szczególny dar dla Pana przez [wszystkie] wasze pokolenia.

15,22 Jeżeli przez nieuwagę nie wykonacie wszystkich tych nakazów, które Pan wypowiedział do Mojżesza,

15,23 tego wszystkiego, co nakazał Pan przez Mojżesza - od dnia, w którym Pan to nakazał, i poprzez następne wasze pokolenie

15,24 zapomni tego uczynić zgromadzenie - winno całe zgromadzenie złożyć cielca na ofiarę całopalną jako miłą woń dla Pana; a do tego odpowiadającą przepisom prawa ofiarę z pokarmów i płynów, wreszcie kozła jako ofiarę przebłagalną.

15,25 Kapłan dokona obrzędu przebłagania w imieniu całej społeczności Izraelitów, i będzie im odpuszczone, gdyż było to popełnione przez nieuwagę, a oni złożyli ofiarę spalaną i ofiarę przebłagalną wobec Pana za swoją nieuwagę.

15,26 Będzie więc całej społeczności Izraelitów odpuszczone, jak również obcym, którzy pośród was przebywają, był to bowiem grzech całego ludu popełniony przez nieuwagę.

15,27 Jeśli to będzie pojedyncza osoba, która zgrzeszy przez zapomnienie, przyprowadzi jednoroczną kozę jako ofiarę przebłagalną.

15,28 Nad osobą, która zgrzeszyła, kapłan dokona obrzędu przebłagania, aby ją uwolnić od winy - i dostąpi ona odpuszczenia.

15,29 Prawo to obowiązuje zarówno Izraelitów, jak też i obcych, którzy przebywają pomiędzy wami; jedno prawo będzie dla wszystkich, którzy zgrzeszyli nieświadomie.

15,30 Gdyby ktoś uczynił to świadomie, bez względu na to, czy jest tubylcem czy obcym, obraża Pana i ma być wyłączony spośród ludu.

15,31 Wzgardził bowiem słowem Pana i złamał Jego przykazania - taki musi być wyłączony bez miłosierdzia, i spadnie na niego odpowiedzialność za jego grzech.

15,32 Gdy Izraelici przebywali na pustyni, spotkali człowieka zbierającego drwa w dzień szabat.

15,33 Wtedy przyprowadzili go ci, którzy go spotkali przy zbieraniu drew, do Mojżesza, Aarona i całego zgromadzenia.

15,34 Zatrzymali go pod strażą, bo jeszcze nie zapadło postanowienie, co z nim należy uczynić.

15,35 Pan zaś rzekł do Mojżesza: Człowiek ten musi umrzeć - cała społeczność ma go poza obozem ukamienować.

15,36 Wyprowadziło go więc całe zgromadzenie poza obóz i ukamienowało według rozkazu, jaki wydał Pan Mojżeszowi.

15,37 I mówił znowu Pan do Mojżesza:

15,38 Powiedz Izraelitom, niech sobie zrobią frędzle na krajach swoich szat, oni i ich

potomstwo, i do każdej frędzli użyją sznurka z fioletowej purpury.

15,39 Dla was będą te frędzle, a gdy na nie spojrzycie, przypomnicie sobie wszystkie przykazania Pana, aby je wypełnić - a nie pójdziecie za żądzami swego serca i oczu, przez które plamiliście się niewiernością -

15,40 byście w ten sposób o wszystkich moich przykazaniach pamiętali, pełnili je i tak byli świętymi wobec swojego Boga.

15,41 Jam jest Pan, Bóg wasz, który was wyprowadził z ziemi egipskiej, aby być waszym Bogiem. Jam jest Pan, wasz Bóg.

16

16,01 Korach, syn Jishara, syna Kehata, syna Lewiego, oraz Datan i Abiram, synowie Eliaba, i On, syn Peleta, syna Rubena,

16,02 powstali przeciw Mojżeszowi, a wraz z nimi dwustu pięćdziesięciu mężów spośród Izraelitów, książąt społeczności, przedstawicieli ludu, ludzi szanowanych.

16,03 Połączyli się razem przeciw Mojżeszowi i Aaronowi i rzekli do nich: Dość tego, gdyż cała społeczność, wszyscy są świętymi i pośród nich jest Pan; dlaczego więc wynosicie się ponad zgromadzenie Pana?

16,04 Gdy to Mojżesz usłyszał, upadł na twarz.

16,05 Potem rzekł do Koracha i całej jego zgrai: Rano da poznać Pan, kto do Niego należy, kto jest święty i może zbliżyć się do Niego. Jedynie temu, kogo wybrał, dozwoli zbliżyć się do siebie.

16,06 Tak uczynicie: niech Korach i jego stronnicy wezmą kadzielnice swoje,

16,07 niech włożą do nich ogień i jutro położą w nie kadzidło przed Panem. Kogo wybierze Pan, ten jest święty. Dostycie wam, synowie Lewiego.

16,08 I rzekł Mojżesz do Koracha: Słuchajcie, synowie Lewiego:

16,09 Czyż nie dostycie wam, że Bóg Izraela wyróżnił was spośród społeczności Izraela, byście się mogli zbliżać do Niego pełniac służbę w przybytku Pana i stojąc przed społecznością, by za nich pełnić swój urząd?

16,10 Dozwolił ci razem ze wszystkimi twoimi braćmi, lewitami, zbliżać się do siebie, a wy jeszcze się domagacie godności kapłańskiej!

16,11 Złączyliście się przeciw Panu, ty i cała twoja zgraja; kimże jest Aaron, że szemrzecie przeciw niemu?

16,12 Rozkazał więc Mojżesz przywołać Datana i Abirama, synów Eliaba, ale oni rzekli: Nie przyjdziemy!

16,13 Czyż nie dostycie tego, żeś nas wyprowadził z kraju opływającego w mleko i miód, by nas wygubić na pustyni, ale jeszcze chciałbyś sobie przywłaszczyć władzę nad nami?

16,14 Przecież to nie jest kraj opływający w mleko i miód, gdzie nas wprowadziłeś, ani nie dałeś nam jako dziedzictwa pól i winnic. Sądziś, że możesz tym ludziom odebrać oczy? Nie przyjdziemy!

16,15 Mojżesz rozgniewał się bardzo i rzekł do Pana: Nie przyjmuj ich ofiary! Żadnemu

z nich nie wziąłem nawet osła i nikogo z nich nie skrzywdziłem.

16,16 Potem Mojżesz powiedział do Koracha: Jutro stań ty ze swoimi stronnikami przed Panem: ty wraz z nimi, a również i Aaron.

16,17 Każdy niech weźmie swoją kadzielnicę i włoży do niej kadzidło, i każdy przyniesie swoją kadzielnicę przed Pana - razem dwieście pięćdziesiąt kadzielnic. Także ty i Aaron przynieście swoje kadzielnice.

16,18 Każdy więc wziął swoją kadzielnicę, włożył do niej ognia, nasypał kadzidła i stanęli przy wejściu do Namiotu Spotkania - stanął też Mojżesz i Aaron.

16,19 Gdy Korach zebrał przeciw nim tę całą społeczność przy wejściu do Namiotu Spotkania, ukazała się całej społeczności chwała Pana.

16,20 A Pan tak przemówił do Mojżesza i Aarona:

16,21 Odłączcie się od tej zgrai, gdyż ich nagle wytracę.

16,22 Wtedy oni padli na twarz i błagali: O Boże, Boże, od którego zależy życie wszystkich istot: czy chcesz gniewem swym ogarnąć całą społeczność, gdy tylko jeden zgrzeszył?

16,23 Na to rzekł Pan do Mojżesza:

16,24 Daj społeczności taki rozkaz: Usuńcie się z obrębu zamieszkania < Koracha, Datana i Abirama! >

16,25 Wtedy podniósł się Mojżesz i udał się do Datana i Abirama, a starsi Izraela poszli za nim.

16,26 Wówczas rozkazał społeczności: Oddalcie się od namiotów tych bezbożnych mężów! Nie dotykajcie niczego, co do nich należy, byście nie zginęli przez ich grzechy!

16,27 Usunęli się więc z miejsca zamieszkania Koracha, Datana i Abirama. Datan zaś i Abiram wyszli i stanęli przed wejściem do swoich namiotów razem z żonami, synami i małymi dziećmi.

16,28 Teraz rzekł Mojżesz: Po tym poznacie, że Pan mnie posłał, abym te wszystkie czyny wykonał, i że to nie ode mnie wyszło:

16,29 jeśli ci ludzie umrą śmiercią naturalną i jeśli spotka ich los taki jak innych ludzi, wtedy Pan mnie nie posłał.

16,30 Gdy jednak Pan uczyni rzecz niesłychaną, gdy otworzy ziemia swoją paszczę i pochłonie ich razem ze wszystkim, co do nich należy, tak że żywcem wpadną do szeolu, wówczas poznacie, że ludzie ci bluźnili przeciw Panu.

16,31 Gdy kończył mówić te słowa, rozstąpiła się ziemia pod nimi.

16,32 Ziemia otworzyła swoją paszczę i pochłonęła ich razem z ich rodzinami, jak również ludzi, którzy połączyli się z Korachem, wraz z całym ich majątkiem.

16,33 Wpadli razem ze wszystkim, co do nich należało, żywcem do szeolu, a ziemia zamknęła się nad nimi. Tak zniknęli spośród społeczności.

16,34 Wszyscy zaś Izraelici, którzy stali wokoło, uciekli na ich krzyk, mówiąc: By też i nas ziemia nie połknęła!

16,35 Wtedy wypadł ogień od Pana i pochłonął dwustu pięćdziesięciu mężów, którzy ofiarowali kadzidło.

17,01 Rzekł Pan do Mojżesza tymi słowami:

17,02 Powiedz Eleazarowi, synowi kapłana Aarona, niech zbierze kadzielnice z pogorzeliśka, a ogień niech rozrzuci w pewnym oddaleniu. Ponieważ zostały poświęcone

17,03 kadzielnice tych mężów, którzy życiem przypłacili swoje występki, należy je przekuć na cienkie blachy - na pokrywę ołtarza. Skoro złożono je w ofierze dla Pana, są poświęcone. Teraz niech będą dla Izraela znakiem [ostrzeżenia].

17,04 Pozbierał więc kapłan Eleazar miedziane kadzielnice, które przynieśli ci, co zostali spaleni, i ukuto z nich pokrywę na ołtarz.

17,05 [Jest to] przypomnienie dla Izraelitów, by nikt niepowołany, kto nie należy do potomstwa Aarona, nie ważył się zbliżyć celem spalenia kadzidła przed Panem, aby nie stało się z nim to, co stało się z Korachem i jego zgrają, a co mu oznajmił Pan przez Mojżesza.

17,06 A nazajutrz szemrała cała społeczność Izraelitów przeciw Mojżeszowi i Aaronowi mówiąc: Wyście wytracili lud Pana.

17,07 Gdy się całe zgromadzenie zebrało przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, oni skierowali się ku Namiotowi Spotkania. Wtedy obłok okrył Namiot, i ujrzeli chwałę Pana.

17,08 Mojżesz zaś i Aaron przyszli przed Namiot Spotkania.

17,09 Rzekł Pan do Mojżesza:

17,10 Oddalście się od tej społeczności, bo chcę ich wytracić w jednej chwili. Oni zaś upadli na twarze.

17,11 I rzekł Mojżesz do Aarona: Weź kadzielnicę, włóż do niej ognia z ołtarza i rzuć kadzidła, a idź prędko do ludu, by dokonać nad nimi przebłagania, bo Pan rozgniewał się i już się zaczyna plaga.

17,12 Wziął więc Aaron kadzielnicę, jak mu przykazał Mojżesz, i pobiegł między lud, gdzie już się rozpoczęła plaga. Nałożył kadzidło i dokonał obrzędu przebłagania nad ludem.

17,13 Staął następnie pomiędzy umarłymi i żywymi - a plaga ustała.

17,14 A tych, którzy zginęli, było czternaście tysięcy siedmiuset, oprócz zmarłych z powodu Koracha.

17,15 Potem wrócił Aaron do Mojżesza u wejścia do Namiotu Spotkania i ustała plaga.

17,16 Powiedział znowu Pan do Mojżesza:

17,17 Przemów do Izraelitów i weź od nich po lasce, po lasce od każdego pokolenia, od wszystkich książąt pokoleń - razem lasek dwanaście. Wypisz imię każdego na jego lasce,

17,18 a na lasce lewitów wypisz imię Aarona. Ma wypaść po jednej lasce na wodza poszczególnych pokoleń.

17,19 Połóż je w Namiocie Spotkania przed [Arką] Świadcstwa, gdzie się z tobą spotykam.

17,20 Laska męża, którego obrałem, zakwitnie, i uciszę szemranie Izraelitów, które się

podniosło przeciwko wam.

17,21 I oznajmił to Mojżesz Izraelitom. Dali mu więc wszyscy ich książęta po lasce, tak że wypadła jedna laska na księcia z każdego pokolenia, razem więc dwanaście lasek. Pośród nich była również laska Aarona.

17,22 Mojżesz położył laski przed Panem w Namiocie Spotkania.

17,23 Gdy następnego poranka wszedł Mojżesz do Namiotu Spotkania, zobaczył, że zakwitła laska Aarona z pokolenia Lewiego: wypuściła pączki, zakwitła i wydała dojrzałe migdały.

17,24 Następnie Mojżesz wyniósł wszystkie laski od Pana do wszystkich Izraelitów; zobaczyli, i każdy odebrał swoją laskę.

17,25 A Pan rzekł do Mojżesza: Połóż laskę Aarona z powrotem przed [Arką] Świadectwa, by się przechowała jako znak przeciw zbuntowanym. Zakończ w ten sposób ich szemranie przede Mną, aby nie poginęli.

17,26 I uczynił tak Mojżesz, postępując według nakazu Pana.

17,27 Zawołali znów Izraelici do Mojżesza: Oto ginjemy! Jesteśmy zgubieni, wszyscy jesteśmy straceni!

17,28 Ktokolwiek się zbliży do przybytku Pana, tak - kto tylko się zbliży - umiera. Czyż wyginemy doszczętnie?

18

18,01 Wtedy rzekł Pan do Aarona: Ty, synowie twoi i ród twego ojca, będziecie odpowiedzialni za wykroczenia popełnione w przybytku. Ty i synowie twoi będziecie odpowiadać za winy waszego kapłaństwa.

18,02 Niech również bracia twoi - pokolenie Lewiego, szczerp twego ojca - przyjdą i przyłączą się do ciebie, a pomagają tobie i synom twoim [w służbie] przed Namiotem Spotkania.

18,03 Zatroszczą się o to, co potrzebne jest dla ciebie i dla przybytku. Jednak do sprzętów świętych i do ołtarza nie mogą się zbliżać; w przeciwnym razie zginą tak oni, jak i wy.

18,04 Mają być przy tobie i winni się troszczyć o wszystko, co dotyczy Namiotu Spotkania, o całą służbę w przybytku. Ale żaden niepowołany niech się do was nie zbliża.

18,05 Wy obejmiecie staranie o przybytek i troskę o ołtarz, aby znów nie powstał gniew przeciw Izraelitom.

18,06 Oto Ja wziąłem waszych braci, lewitów, spośród synów Izraela jako dar za was, jako oddanych Panu, aby pełnili służbę w Namiocie Spotkania.

18,07 Ty zaś wraz ze swoimi synami masz pilnie przestrzegać obowiązków kapłańskich co do ołtarza i miejsca poza zasłoną. Obdarzyłem was służbą kapłańską, a jeśli się kto niepowołany zbliży - zginie.

18,08 Mówił dalej Pan do Aarona: Ja oddaję ci dary odłożone dla mnie. Ze wszystkich świętych darów Izraela daję tobie i synom twoim jako należność wiekuistą na mocy

namaszczenia.

18,09 Z darów najświętszych, o ile nie zostaną spalone, przypadną tobie: dary ofiarne przy wszystkich ofiarach z pokarmów, ofiarach przebłagania i zadośćuczynienia, które mi przynoszą. Jako rzeczy najświętsze będą należeć do ciebie i synów twoich.

18,10 W Miejsu Najświętszym będziesz je spożywać; tylko mężczyźni mogą to jeść; będziesz to uważał za święte.

18,11 Tobie przypadną dary ofiarne wszystkich składanych gestem kołysania ofiar Izraelitów. Daję je tobie, synom twoim i córkom jako należność wiekuistą; ktokolwiek jest czysty z rodziny twojej, może je spożywać.

18,12 Daję tobie wszystko co najlepsze z oliwy, wszystko co najlepsze z młodego wina i zboża, które Izraelici przynoszą Panu jako pierwsze plony.

18,13 Pierwociny, które przynoszą Panu ze wszystkiego w ich kraju, mają do ciebie należeć. Każdy spośród twojej rodziny, kto tylko jest czysty, może z nich spożywać.

18,14 Cokolwiek obłożone będzie klątwą w Izraelu, ma do ciebie należeć.

18,15 Wszystkie pierwociny łona matki, które oddają Panu ze wszystkiego ciała, począwszy od ludzi aż do bydła, będzie twoje; ludzi pierworodnych każesz wykupić, jak również wszystko pierworodne zwierząt nieczystych.

18,16 Wykupu dokona się w miesiąc po urodzeniu za cenę pięciu syklów srebra według wagi przybytku; sykl po dwadzieścia ger.

18,17 Nie każesz jednak wykupywać pierworodnego krowy, owcy i kozy: te są święte. Krew ich wylejesz na ołtarz, a tłuszcz ich spalisz w ogniu jako miłą woń dla Pana.

18,18 Lecz mięso ich będzie do ciebie należeć, to jest mostek z piersi, ofiarowany gestem kołysania, i prawa łopatka będą twoje.

18,19 Wszystko, co odłożone jest z darów świętych, jakie Izraelici przynoszą Panu, daję na zawsze tobie, synom twoim i córkom. To jest należność wiekuista, przymierze soli wobec Pana dla ciebie i potomstwa twego wraz z tobą.

18,20 Rzekł Pan do Aarona: Nie będziesz miał dziedzictwa w ich kraju; nie otrzymasz również pośród nich żadnego przydziału ziemi; Ja jestem działem twoim i dziedzictwem twoim pośród Izraelitów.

18,21 Oto oddaję lewitom jako dziedzictwo wszystkie dziesięciny składane przez Izraelitów w zamian za służbę, jaką pełnią w Namiocie Spotkania.

18,22 Izraelici nie będą się mogli zbliżać do Namiotu Spotkania, by nie byli winni grzechu zasługującego na śmierć.

18,23 Sami tylko lewici mogą pełnić służbę w Namiocie Spotkania i będą dźwigać ciężar ich win. To jest prawo wiekuiste dla waszych potomków: lewici nie będą posiadali żadnego dziedzictwa pośród Izraelitów,

18,24 lecz dałem im jako dziedzictwo dziesięciny, które Izraelici przynoszą Panu w ofierze. Dlatego też o nich powiedziałem, że nie otrzymają dziedzictwa pośród Izraelitów.

18,25 Potem Pan mówił do Mojżesza:

18,26 Tak przemów do lewitów i powiedz im: Gdy przyjmujecie dziesięciny od Izraelitów, które wam oddałem jako dziedzictwo, to dziesiątą część macie odłożyć na ofiarę dla Pana.

18,27 Będzie wam to policzone jako ofiara, jak [innym] zboże z klepiska lub to, co przepelnia tłocznię.

18,28 Winniście również i wy składać Panu ofiarę z waszych dziesięcin, które odbieracie od Izraelitów. Oddacie to, coście winni ofiarować Panu, kapłanowi Aaronowi.

18,29 Ze wszystkich darów, jakie wam przypadną, winniście złożyć dar dla Pana: ze wszystkich najlepszych rzeczy - odpowiednią świętą część.

18,30 Powiedz im również: Gdy odłożycie to, co najlepsze, będzie ono lewitom policzone podobnie jak ofiara z klepiska i tłoczni.

18,31 Możecie to jeść na każdym miejscu wraz ze wszystkimi, którzy należą do waszych rodzin. Jest to bowiem zapłata za waszą służbę przy Namiocie Spotkania.

18,32 Gdy odłożycie z tego to, co jest najlepsze, nie zaciągniecie żadnej winy, nie zbezcześcicie świętych darów Izraelitów, i [dzięki temu] nie pomrzecie.

19

19,01 Mówił znów Pan do Mojżesza i Aarona:

19,02 Oto rozporządzenie Prawa przepisane przez Pana. Powiedz Izraelitom: Niech ci przyprowadzą czerwoną krowę bez skazy, na którą jeszcze nie wkładano jarzma.

19,03 Oddacie ją kapłanowi Eleazarowi, który każe ją wyprowadzić poza obóz, i zabije się ją w jego obecności.

19,04 Potem weźmie kapłan Eleazar nieco jej krwi na palec i pokropi siedem razy ową krwią od strony wejścia do Namiotu Spotkania.

19,05 Wreszcie spali się krowę w jego obecności, zarówno skórę, jak mięso, krew i zawartość jelit.

19,06 Teraz weźmie kapłan drzewo cedrowe, hizop oraz nitki karmazynowe i rzuci to na ogień, w którym płonie krowa.

19,07 Następnie wypierze kapłan szaty swoje i obmyje ciało wodą; po spełnieniu tych czynności wejdzie do obozu, lecz pozostanie nieczystym aż do wieczora.

19,08 Również ten, który palił krowę, wypierze w wodzie szaty swoje, obmyje ciało i pozostanie nieczystym aż do wieczora.

19,09 Mąż czysty zbierze popiół krowy i złoży go na czystym miejscu poza obozem, aby dla społeczności Izraelitów był przechowany do przygotowania wody oczyszczenia; jest to ofiara za grzech.

19,10 Ten, który zbierał popiół z krowy, winien wyprać szaty swoje i pozostanie nieczysty aż do wieczora. Będzie to ustawą wieczystą zarówno dla Izraelitów, jak i dla obcych, którzy się pośród was zatrzymują.

19,11 Kto się dotknie zmarłego, jakiegokolwiek trupa ludzkiego, będzie nieczysty przez siedem dni.

19,12 Winien się nią oczyścić w trzecim i siódmym dniu, a wtedy będzie czysty. Gdyby jednak nie dokonał w trzecim i siódmym dniu oczyszczenia, wówczas pozostanie

nieczysty.

19,13 Ktokolwiek dotknie się zmarłego, ciała człowieka, który umarł, a nie dokona oczyszczenia siebie, bezcześci przybytek Pana. Taki będzie wyłączony spośród Izraela, gdyż nie pokropiła go woda oczyszczenia; pozostaje przeto nieczysty, a plama jego ciąży na nim.

19,14 A oto prawo odnoszące się do człowieka, który umarł w namiocie: każdy, kto wejdzie do tego namiotu i ktokolwiek w nim przebywa, będzie nieczysty przez siedem dni.

19,15 Również każde naczynie otwarte, które nie ma pokrywy przymocowanej sznurem, będzie nieczyste.

19,16 Podobnie będzie przez siedem dni nieczysty, kto w otwartym polu dotknie zabitego mieczem, zmarłego, kości ludzkich albo grobu.

19,17 Dla każdego, który zaciągnął nieczystość, weźmie się do naczynia nieco popiołu ze spalonej ofiary za grzech i zaleje wodą źródlaną.

19,18 Mąż czysty weźmie hizop, zanurzy w wodzie i pokropi namiot, wszystkie sprzęty oraz wszystkich, którzy się tam znajdują, wreszcie tego, który dotknął kości, zabitego albo zmarłego lub też grobu.

19,19 I tak pokropi mąż czysty tego, który jest nieczysty, trzeciego i siódmego dnia, a w siódmym dniu będzie uwolniony od winy. Mąż nieczysty wypierze szaty swoje, obmyje się w wodzie i wieczorem będzie czysty.

19,20 Lecz mąż, który stał się nieczysty, a nie dokonał aktu oczyszczenia, będzie wyłączony ze społeczności; zbezczęścił bowiem przybytek Pana. Nie został pokropiony wodą oczyszczenia, więc pozostaje nieczysty.

19,21 Będzie to dla was prawem po wszystkie czasy. Kto skrapia wodą oczyszczenia, winien wyprać odzienie swoje, a każdy, kto się zetknie z wodą oczyszczenia, pozostanie nieczystym aż do wieczora.

19,22 Wszystko wreszcie, czego się dotknie nieczysty, a także osoba, która się go dotknie, będą nieczyste aż do wieczora.

20

20,01 W pierwszym miesiącu przybyła cała społeczność Izraelitów na pustynię Sin. Lud zatrzymał się w Kadesz; tam też umarła i tam została pogrzebana Miriam.

20,02 Gdy zabrakło społeczności wody, zeszli się przeciw Mojżeszowi i Aaronowi.

20,03 I kłócił się lud z Mojżeszem, wołając: Lepiej by było, gdybyśmy zginęli, jak i bracia nasi, przed Panem.

20,04 Czemuście wyprowadzili zgromadzenie Pana na pustynię, byśmy tu razem z naszym bydłem zginęli?

20,05 Dlaczegoście wywiedli nas z Egiptu i przyprowadzili na to nędzne miejsce, gdzie nie można siać, nie ma drzew figowych ani winorośli, ani drzewa granatowego, a nawet nie ma wody do picia?

20,06 Mojżesz i Aaron odeszli od tłumu i skierowali się ku wejściu do Namiotu

Spotkania. Tam padli na twarz, a ukazała się im chwała Pana.

20,07 I przemówił Pan do Mojżesza:

20,08 Weź laskę i zbierz całe zgromadzenie, ty wespół z bratem twoim Aaronem. Następnie przemów w ich obecności do skały, a ona wyda z siebie wodę. Wyprowadź wodę ze skały i daj pić ludowi oraz jego bydłu.

20,09 Stosownie do nakazu zabrał Mojżesz laskę sprzed oblicza Pana.

20,10 Następnie zebrał Mojżesz wraz z Aaronem zgromadzenie przed skałą i wtedy rzekł do nich: Słuchajcie, wy buntownicy! Czy potrafimy z tej skały wyprowadzić dla was wodę?

20,11 Następnie podniósł Mojżesz rękę i uderzył dwa razy laską w skałę. Wtedy wypłynęła woda tak obficie, że mógł się napić zarówno lud, jak i jego bydło.

20,12 Rzekł znowu Pan do Mojżesza i Aarona: Ponieważ Mi nie uwierzyliście i nie objawiliście mojej świętości wobec Izraelitów, dlatego wy nie wprowadzicie tego ludu do kraju, który im daję.

20,13 To są wody Meriba, gdzie się spierali Izraelici z Panem i gdzie On objawił wobec nich swoją świętość.

20,14 Z Kadesz wyprawił Mojżesz posłów do króla Edomu, <żeby mu powiedzieli>: Tak mówi brat twój, Izrael: Ty znasz wszystkie utrapienia, jakie na nas spadły.

20,15 Niegdyś powędrowali przodkowie nasi do Egiptu, i przebywaliśmy tam długi czas. Egipcjanie jednak źle się obchodzili z nami, podobnie jak i z przodkami naszymi.

20,16 Wołaliśmy wtedy do Pana, a On usłyszał głos nasz i posłał anioła, który nas wyprowadził z Egiptu. Znajdujemy się teraz w Kadesz, mieście położonym na granicy twego obszaru.

20,17 Pozwól nam łaskawie przejść przez twoją ziemię. Nie pójdziemy przez pola ani winnice i nie będziemy pić wody ze studni. Chcemy jedynie skorzystać z drogi królewskiej i nie zboczymy ani na prawo, ani na lewo, dopóki nie przejdziemy twoich granic.

20,18 Odpowiedział im Edom: Nie pójdziecie przez nasz kraj, w przeciwnym razie zastąpimy wam drogę z mieczem w ręku.

20,19 Odpowiedzieli im wówczas Izraelici: Chcemy jedynie przejść utartą drogą. A gdybyśmy pili waszą wodę - tak my, jak i trzody nasze - zapłacimy. Nie chodzi o nic więcej, tylko o zwykłe przejście.

20,20 Odpowiedział [Edom]: Nie przejdziecie! I wyszedł Edom naprzeciw nich z wojskiem licznym i dobrze uzbrojonym.

20,21 Zabronił Edom przejścia Izraelowi przez swoje granice, Izrael więc odszedł w bok od niego.

20,22 Izraelici - cała społeczność - ruszyli z Kadesz i przybyli pod górę Hor.

20,23 Na górze Hor, leżącej na granicy ziemi Edom, przemówił Pan do Mojżesza i Aarona:

20,24 Aaron zostanie przyłączony do swoich przodków, gdyż nie wejdzie do ziemi, którą dam synom Izraela, dlatego że sprzeciwił się memu rozkazowi u wód Meriba.

20,25 Weź Aarona i syna jego Eleazara i przyprowadź ich na górę Hor.

20,26 Tam niech zdejmie Aaron swoje szaty, a ty ubierzesz w nie jego syna Eleazara,

Aaron zaś będzie przyłączony [do przodków]. Tam on umrze.

20,27 Mojżesz postąpił według rozkazu Pana, i weszli na oczach całej społeczności na górę Hor.

20,28 Mojżesz zdjął z Aarona jego szaty i przyodział nimi jego syna Eleazara. Aaron umarł na szczycie góry, a Mojżesz z Eleazarem zstąpili na dół.

20,29 Skoro dowiedziała się cała społeczność, że Aaron umarł, opłakiwał go dom Izraela przez trzydzieści dni.

21

21,01 Król Aradu, Kananejczyk, mieszkający w Negebie, dowiedział się, że Izraelici nadciągają drogą od Atarim. Napadł na Izraela i wziął trochę ludzi do niewoli.

21,02 Wtedy [Izraelici] złożyli następujący ślub Panu, mówiąc: Jeśli dasz ten lud w nasze ręce, klątwą obłożymy ich miasta.

21,03 I wysłuchał Pan głosu Izraela wydał w ich ręce Kananejczyków. Izraelici obłożyli klątwą ich oraz ich miasta. Stąd miejscowość ta otrzymała nazwę Chorma.

21,04 Od góry Hor szli w kierunku Morza Czerwonego, aby obejść ziemię Edom; podczas drogi jednak lud stracił cierpliwość.

21,05 I zaczęli mówić przeciw Bogu i Mojżeszowi: Czemu wyprowadziliście nas z Egiptu, byśmy tu na pustyni pomarli? Nie ma chleba ani wody, a uprzykrzył się nam już ten pokarm mizerny.

21,06 Zesłał więc Pan na lud węże o jądzie palącym, które kąsały ludzi, tak że wielka liczba Izraelitów zmarła.

21,07 Przybyli więc ludzie do Mojżesza mówiąc: Zgrzeszyliśmy, szemrząc przeciw Panu i przeciwko tobie. Wstaw się za nami do Pana, aby oddalił od nas węże. I wstawił się Mojżesz za ludem.

21,08 Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: Sporządź węża i umieść go na wysokim palu; wtedy każdy ukąszony, jeśli tylko spojrzy na niego, zostanie przy życiu.

21,09 Sporządził więc Mojżesz węża miedzianego i umieścił go na wysokim palu. I rzeczywiście, jeśli kogo wąż ukąsił, a ukąszony spojrzał na węża miedzianego, zostawał przy życiu.

21,10 Stamtąd ruszyli Izraelici w dalszą drogę i rozbili obóz pod Obot.

21,11 Od Obot ciągnęli dalej i rozbili obóz pod Ijje-Haabarim, na pustyni położonej na wschód od Moabu.

21,12 Stamtąd ruszyli dalej i zatrzymali się w dolinie potoku Zared.

21,13 I znów poszli dalej i rozłożyli się obozem po drugiej stronie rzeki Arnon, która płynie przez pustynię, biorąc początek w kraju Amorytów. Arnon bowiem stanowi granicę między Moabitami i Amorytami.

21,14 Dlatego powiedziane jest w księdze "Wojen Pana":

21,15 [Od strony] Waheb w Sufa i potoków Arnonu, pochyłość potoków ciągnących się aż do miejsca Ar, przylegająca do granicy Moabu.

21,16 Stamtąd [udali się] do Beer. Jest to studnia, o której powiedział Pan do Mojżesza: Zgromadź lud, a Ja mu dam wodę!

21,17 Śpiewali wtedy Izraelici pieśń następującą: Tryskaj, źródło! Opiewajcie je!

21,18 Studnia, którą kopali książęta i naczelnicy ludu drążyli berłem i swymi laskami. Z Beer [ruszyli] do Mattany,

21,19 z Mattany do Nachaliel, a z Nachaliel do Bamot.

21,20 Z Bamot do doliny, która leży w ziemi Moabu, obok góry Pisga wznoszącej się nad pustynią.

21,21 Następnie wysłali Izraelici posłów do Sichona, króla Amorytów, którzy mieli [mu] oznajmić:

21,22 Chcemy przejść przez twoją ziemię. Nie wejdziemy na pola ani do winnic i nie będziemy pili wody ze studzien. Chcemy tylko skorzystać z drogi królewskiej, póki nie przekroczymy twych granic.

21,23 Sichon jednak nie dał Izraelitom przejścia przez swoją ziemię. Sichon zgromadził całe swoje wojsko i skierował się ku pustyni, by zastąpić drogę Izraelitom. Przybył do Jahsa i uderzył na Izraela.

21,24 Izraelici jednak pobili go ostrzem miecza i zdobyli jego kraj od Arnonu aż po Jabbok, aż do kraju Ammonitów - Jazer bowiem znajduje się na granicy Ammonitów.

21,25 Izraelici wzięli wszystkie te miasta. Następnie osadzili się Izraelici mocno we wszystkich miastach Amorytów, w Cheszbonie i we wszystkich przynależnych doń miejscowościach.

21,26 Cheszbon był stolicą Sichona, króla Amorytów, który prowadził wojnę z poprzednim królem Moabu i zabrał mu cały kraj aż po Arnon.

21,27 Dlatego śpiewali pieśniarze: Idźcie do Cheszbonu! Niech będzie odbudowane i umocnione miasto Sichona.

21,28 Gdyż z Cheszbonu wyszedł ogień, płomień z miasta Sichona pochłonął Ar-Moab, panujące nad wyżynami Arnonu.

21,29 Biada ci, Moabie! Zgubiony jesteś, o ludu Kemosza! Dopuścił on ucieczkę twych synów i niewolę twych córek u Sichona, króla Amorytów.

21,30 Cheszbon wyniszczył niemowlęta aż do Dibonu, niewiasty aż do Nofach, a mężczyzn aż do Medeby.

21,31 Izraelici osiedlili się w kraju Amorytów.

21,32 Potem Mojżesz wysłał [wywiadowców] celem zbadania Jazer; zajęli je następnie wraz z przynależnymi doń miastami i wypędzili mieszkających tam Amorytów.

21,33 Następnie zawrócili i poszli w kierunku Baszanu. Król Baszanu, Og, wyruszył przeciw nim razem z całym swoim wojskiem, chcąc stoczyć z nimi bitwę pod Edrei.

21,34 Lecz Pan rzekł do Mojżesza: Nie bój się go! Dam go bowiem w twoje ręce razem z całym wojskiem i krajem. Postąpisz z nim tak, jak postąpiłeś z Sichonem, królem Amorytów, który mieszkał w Cheszbonie.

21,35 Pobili go oraz jego synów i cały lud, tak że nikt nie ocalał, i wzięli jego ziemię w posiadanie.

22,01 Potem Izraelici ruszyli dalej i rozbili namioty na równinach Moabu po drugiej stronie Jordanu, naprzeciw Jerycha.

22,02 Balak, syn Sippora, widział wszystko, co uczynił Izrael Amorytom.

22,03 Wtedy strach ogarnął Moab przed tym ludem, który był tak liczny, i lękał się Moab Izraelitów.

22,04 Rzekł więc Moab do starszych spośród Madianitów: Teraz to mnóstwo pożre wszystko wokół nas, jak wół żre trawę na polu. Wówczas królem Moabu był Balak, syn Sippora.

22,05 On też wysłał posłów do Balaama, syna Beora, do Petor nad Rzeką w kraju Ammawitów, aby go zaprosili tymi słowami: Oto lud, który wyszedł z Egiptu, okrył powierzchnię ziemi i osiadł naprzeciw mnie.

22,06 Przyjdź więc, proszę, i przeklnij mi ten lud, bo jest silniejszy ode mnie. Być może, uda się go pokonać i z kraju wypędzić. Wiem bowiem, że kogo ty błogosławisz, będzie błogosławiony, a kogo ty przeklniesz, będzie przeklęty.

22,07 Wybrali się więc starsi Moabitów wraz ze starszymi Madianitów w drogę, zaopatrzeni w dary dla wieszczka. Przybyli do Balaama i przekazali mu słowa Balaka.

22,08 On zaś im odpowiedział: Pozostańcie tu na noc, a potem dam wam odpowiedź według tego, co mi Pan powie. Pozostali więc książęta Moabitów u Balaama.

22,09 Przyszedł Bóg do Balaama i rzekł: Cóż to za mężowie są u ciebie?

22,10 Balaam odpowiedział Bogu: Balak, syn Sippora, król Moabitów, przysłał do mnie wiadomość:

22,11 Oto lud, który wyszedł z Egiptu, okrył powierzchnię ziemi. Przyjdź, a przeklnij ich, abym mógł z nimi walczyć i wypędzić ich.

22,12 Na to rzekł Bóg do Balaama: Nie możesz iść z nimi i nie możesz tego ludu przeklinać, albowiem jest on błogosławiony.

22,13 Gdy powstał Balaam następnego poranka, rzekł do książąt Balaka: Wracajcie do swego kraju, gdyż Pan nie dozwolił mi iść z wami.

22,14 Powstali wtedy książęta Moabu i przyszli do Balaka donosząc mu: Nie zgodził się Balaam pójść z nami.

22,15 Wtedy Balak posłał raz jeszcze książąt liczniejszych i bardziej dostojnych niż tamci.

22,16 Skoro oni przybyli do Balaama, rzekli mu: Tak mówi Balak, syn Sippora: Nie wzbraniaj się przyjść do mnie.

22,17 Wynagrodzę cię hojnie i wszystko uczynię, cokolwiek mi powiesz. Przyjdźże więc i przeklnij mi ten lud!

22,18 Balaam odpowiedział sługom Balaka tymi słowami: Choćby mi Balak dawał tyle srebra i złota, ile pałac jego pomieści, to przecież nie mogę przekroczyć rozkazu Pana, Boga [mojego], zarówno w małych rzeczach, jak i wielkich.

22,19 Pozostańcie jednak przez noc, a zobaczę, co Pan tym razem mi powie.

22,20 W nocy przyszedł Bóg do Balaama i rzekł mu: Skoro mężowie ci przyszli, aby cię zabrać, wstań, a idź z nimi, lecz uczynisz tylko to, co ci powiem.

22,21 Wstał więc Balaam rano, osiodłał swoją oślicę i pojechał z książętami Moabu.

22,22 Jego wyjazd rozpałił gniew Pana i anioł Pana stanął na drodze przeciw niemu, by go zatrzymać. On zaś w towarzystwie dwóch sług jechał na swojej oślicy.

22,23 Gdy oślica zobaczyła anioła Pana stojącego z wyciągniętym mieczem na drodze, zboczyła z drogi i poszła w pole. Balaam uderzył ją, chcąc zawrócić na właściwą drogę.

22,24 Wtedy stanął anioł Pana na ciasnej drodze między winnicami, a mur był z jednej i z drugiej strony.

22,25 Gdy oślica zobaczyła anioła Pana, przyparła do muru i przytarła nogę Balaama do tego muru, a on ponownie zaczął bić oślicę.

22,26 Anioł posunął się dalej i stanął w miejscu tak ciasnym, że nie było można go wyminąć ani z prawej, ani też z lewej strony.

22,27 Gdy oślica ujrzała znowu anioła Pana, położyła się pod Balaamem. Rozgniewał się więc Balaam bardzo i zaczął okładać oślicę kijem.

22,28 Wówczas otworzył Pan usta oślicy, i rzekła do Balaama: Cóż ci uczyniłam, żeś mnie zbił już trzy razy?

22,29 Balaam odpowiedział oślicy: Dlatego, żeś sobie drwiła ze mnie. Gdybym tak miał miecz w ręku, już bym cię zabił!

22,30 Oślica jednak rzekła do Balaama: Czyż nie jestem twoją oślicą, na której jeździsz, odkąd jesteś, aż po dzień dzisiejszy? Czyż miałam zwyczaj czynić ci coś podobnego? Odpowiedział: Nie!

22,31 Wtedy otworzył Pan oczy Balaama i zobaczył on anioła Pana, stojącego na drodze z obnażonym mieczem w ręku. Ukląkł więc i oddał pokłon twarzą do ziemi.

22,32 Anioł zaś Pana rzekł do niego: Czemu aż trzy razy zbiłeś swoją oślicę? Ja jestem tym, który przyszedł, aby ci bronić przejazdu, albowiem droga twoja jest dla ciebie zgubna.

22,33 Oślica ujrzała mnie i trzy razy usunęła się z drogi. Gdyby się nie usunęła, byłbym cię dawno zabił, a ją przy życiu zostawił.

22,34 Rzekł więc Balaam do anioła Pana: Zgrzeszyłem. Nie wiedziałem, że ty stanąłeś przeciwko mnie na drodze. Teraz jednak, gdy wiem, że ci się droga moja nie podoba, chcę wracać.

22,35 Lecz anioł Pana rzekł do Balaama: Idź z tymi mężami, ale nie mów nic innego ponad to, co ci powiem. Poszedł więc Balaam z książętami Balaka.

22,36 Gdy usłyszał Balak, że Balaam się zbliża, wyszedł naprzeciw niego aż do Ir-Moab, które leży nad Arnonem, na samej granicy kraju.

22,37 Balak rzekł do Balaama: Czyż nie posyłałem już po ciebie, by cię przywołać? Czemu nie przybyłeś? Czyż nie mogę hojnie ci zapłacić?

22,38 Balaam jednak oświadczył Balakowi: Przecież teraz przybyłem do ciebie. Czy rzeczywiście mogę coś oznajmić? Będę mówił tylko te słowa, które Bóg włoży w moje usta.

22,39 I poszedł Balaam z Balakiem, i przybyli do Kiriath-Chusot.

22,40 Balak złożył w ofierze woły i owce i [część] z tego posłał Balaamowi i książętom, którzy z nim przyszli.

22,41 Na drugi dzień zabrał Balak Balaama i zaprowadził na Bamot-Baal, skąd było

widać kraniec [obozu] ludu [izraelskiego].

23

23,01 Wtedy rzekł Balaam do Balaka: Wznies mi tu siedem ołtarzy i przyprowadź mi siedem młodych cielców i siedem baranów.

23,02 Balak uczynił według życzenia Balaama, i ofiarowali wspólnie na każdym ołtarzu młodego cielca i barana.

23,03 Wtedy rzekł Balaam do Balaka: Pozostań tu przy twojej całopalnej ofierze, ja zaś odejdę. Może objawi mi się Pan, a co mi dozwoli zobaczyć, oznajmię tobie. I poszedł na bezdrzewny pagórek.

23,04 Objawił się Bóg Balaamowi, a on rzekł do Niego: Ustanowiłem siedem ołtarzy i ofiarowałem na każdym młodego cielca i barana.

23,05 Wówczas Pan włożył słowa w usta Balaama i rzekł mu: Wróć do Balaka i tak mu powiesz.

23,06 Wrócił się więc ku niemu, a on stał jeszcze przy swej całopalnej ofierze razem z moabskimi książętami.

23,07 Wtedy [Balaam] wygłosił swoje pouczenie, mówiąc: Z Aramu sprowadził mnie Balak, ze wschodnich wzgórz - król Moabu: Przyjdź tu, przeklnij mi Jakuba! Przyjdź tu, a zgrom Izraela!

23,08 Jakże ja mogę przeklinać, kogo Bóg nie przeklina? Jak mogę złorzeczyć, komu nie złorzeczy Pan?

23,09 Bo widzę go z wierzchu skały, ze wzgórz go dostrzegam, oto lud, który mieszka osobno, a nie wlicza się do narodów.

23,10 Któż może zliczyć Jakuba jak proch licznego? Któż policzy choćby czwartą część Izraela? Niech umrę śmiercią sprawiedliwych! Niechaj taki jak ich będzie mój koniec!

23,11 Rzekł na to Balak do Balaama: Cóżes to mi uczynił? Sprowadziłem cię tu, byś przeklinał nieprzyjaciół moich, a ty zamiast tego im błogosławił!

23,12 Lecz on odpowiedział: Czyż nie muszę powiedzieć tego, co Pan włożył w moje usta?

23,13 Rzekł więc Balak do niego: Chodź, proszę, ze mną na inne miejsce, z którego będziesz ich widział. Stąd widzisz tylko ich część, a wszystkich nie ogarniasz. Przeklnij ich zatem stamtąd.

23,14 Wziął go więc z sobą na Pole Czatów, na szczyt góry Pisga; zbudował tam siedem ołtarzy i ofiarował na każdym młodego cielca i barana.

23,15 Rzekł [Balaam] do Balaka: Pozostań tu przy całopalnej ofierze, a ja opodal będę oczekiwał na spotkanie.

23,16 Wtedy spotkał się Pan z Balaamem, przekazał mu słowa, polecając: Wróć do Balaka i powiedz mu w ten sposób!

23,17 Gdy wrócił do niego, on stał jeszcze razem z książętami Moabu przy całopalnej ofierze. Balak zapytał go: Co Pan powiedział?

23,18 Wtedy [Balaam] wygłosił swoje pouczenie, mówiąc: Podnieś się, Balaku, a słuchaj,

synu Sippora, nakłoń swego ucha!

23,19 Bóg nie jest jak człowiek, by kłamał, nie jak syn ludzki, by się wycofywał. Czyż On powie coś, a nie uczyni tego, lub nie wykona tego, co oznajmił?

23,20 On mnie tu sprowadził, bym błogosławił: On błogosławi - ja tego zmienić nie mogę.

23,21 Ja nie dostrzegam grzechu u Jakuba, ni w Izraelu nie widzę ja złości. Pan, ich Bóg, jest z nimi: wznoszą Mu okrzyk jako królowi.

23,22 Bóg, który z Egiptu ich wywiódł, jest dla nich jakby rogami bawołu.

23,23 Skoro nie ma czarów wśród Jakuba ani wróżbiarstwa w Izraelu, w czasie właściwym przepowie się Jakubowi, Izraelowi to, co Bóg uczyni.

23,24 Patrz, oto naród jak wstająca lwica, na podobieństwo lwa on się podnosi i nie położy się, aż pożre swą zdobycz i krew zabitych wypije.

23,25 Rzekł wówczas Balak do Balaama: Gdy już nie możesz przeklinać, przynajmniej im nie błogosław

23,26 Balaam odpowiedział Balakowi: Czyż nie mówiłem ci: Co Pan powie, wszystko uczynię?

23,27 Wtedy rzekł znowu Balak do Balaama: Chodź, proszę, a na inne miejsce jeszcze cię wprowadzę. Może spodoba się Bogu, byś przynajmniej z tego miejsca mi go przeklął.

23,28 Potem wziął Balak Balaama na szczyt Peor, który się wznosi nad pustynią.

23,29 Balaam rzekł do Balaka: Zbuduj mi tu siedem ołtarzy i przyprowadź siedem młodych cielców i siedem baranów.

23,30 Spełnił Balak żądanie Balaama. Wtedy on złożył na każdym ołtarzu w ofierze młodego cielca i barana.

24

24,01 Gdy Balaam spostrzegł, że dobre jest w oczach Pana błogosławienie Izraela, nie odszedł wcale, jak przedtem, aby szukać wróżb, lecz twarz obrócił ku pustyni.

24,02 Gdy więc podniósł oczy zobaczył Izraela rozłożonego obozem według swoich pokoleń, ogarnął go Duch Boży

24,03 i zaczął głosić swoje pouczenie, mówiąc: Wyrocznia Balaama, syna Beora; wyrocznia męża, który wzrok ma przenikliwy;

24,04 wyrocznia tego, który słyszy słowa Boże, który ogląda widzenie Wszechmocnego, który pada, a oczy mu się otwierają.

24,05 Jakubie, jakże piękne są twoje namioty, mieszkania twoje, Izraelu!

24,06 Jak szerokie doliny potoków, jak ogrody nad brzegiem strumieni lub jak aloes, który Pan sadił, i jak cedry nad wodami.

24,07 Płynie woda z jego wiader, a zasiew jego ma wilgoć obfitą; król jego wiele mocniejszy niż Agag, królestwo jego w górę wyniesione.

24,08 A Bóg, który z Egiptu go wywiódł, jest dla niego jak rogi bawołu. On wyniszczy narody, co go uciskają, zmiażdży ich kości - zdruzgoce swoimi strzałami.

24,09 Położył się, jak lew się przyczaił lub niby lwica. Kto się odważy go zbudzić? Błogosławieni niech będą, którzy błogosławią ciebie, a przekłęci, którzy ciebie przeklinają.

24,10 Wtedy rozgniewał się Balak na Balaama, a klasnąwszy w dłonie rzekł do Balaama: Wezwałem cię tu, byś przeklinał nieprzyjaciół moich, a ty ich nawet trzykrotnie błogosławiłeś.

24,11 Uciekaj teraz czym prędzej do domu; obiecałem ci wprowadzić sowitą nagrodę, lecz oto Pan ciebie jej pozbawił.

24,12 Balaam odpowiedział Balakowi: Czyż nie powiedziałem wyraźnie posłańcom, których do mnie wysłałeś:

24,13 Choćby mi Balak dawał tyle srebra i złota, ile pałac jego pomieści, to przecież nie mogę przekroczyć rozkazu Pana i czynić samowolnie czy to źle, czy też dobrze. Co Pan mówi, to tylko oznajmię.

24,14 Dobrze więc, wrócę teraz do mojego ludu, lecz zbliż się jeszcze, bo chcę ci oznajmić, co lud ten kiedyś uczyni twojemu ludowi.

24,15 I wygłosił swoje pouczenie, mówiąc: Wyrocznia Balaama, syna Beora; wyrocznia męża, który wzrok ma przenikliwy;

24,16 wyrocznia tego, który słyszy słowa Boże, który ogląda widzenie Wszechmocnego, a w wiedzy Najwyższego ma udział, który pada, a oczy mu się otwierają.

24,17 Widzę go, lecz jeszcze nie teraz, dostrzegam go, ale nie z bliska: wschodzi Gwiazda z Jakuba, a z Izraela podnosi się berło. Ono to zmiążdży skronie Moabu, a także czaszki wszystkich synów Seta.

24,18 Stanie się Edom podbitą krainą, . A Izrael urośnie w potęgę.

24,19 Zapanuje Jakub nad nieprzyjacielemi zbiegów z Seiru wyniszczycy.

24,20 Dostrzegł następnie Amalekitów i wygłosił swą przepowiednię, mówiąc: Amalek jest pierwszym pośród narodów, lecz przeznaczony jest na wieczną zagładę.

24,21 Ujrzał Kenitów i wygłosił swoje prorocstwo, mówiąc: Mocne jest twoje mieszkanie i na skale zbudowane tve gniazdo;

24,22 lecz i ono jest przeznaczone na zgubę, wtedy gdy Aszszur cię weźmie w niewolę.

24,23 I głosił dalej swoje pouczenie, mówiąc: Biada! Któż się ostoja, kiedy Bóg to uczyni?

24,24 Przybędą bowiem okręty Kittim, pognębią Aszszur, pognębią też Eber, ale i oni przepadną na zawsze.

24,25 Wtedy podniósł się Balaam i odszedł do swojej ojczyzny, również i Balak odszedł swoją drogą.

25,01 Gdy przebywali w Szittim, zaczął lud uprawiać nierząd z Moabitkami.

25,02 One to nakłaniały lud do brania udziału w ofiarach składanych ich bożkom. Lud spożywał dary ofiarne i oddawał pokłon ich bogom.

25,03 Izrael przylgnął do Baal-Peora, i gniew Pana zapłonął przeciw niemu.

25,04 I rzekł Pan do Mojżesza: Zbierz wszystkich [winnych] przywódców ludu i powieś ich dla Pana wprost słońca, a wtedy odwróci się zapalczywość gniewu Pana od Izraela.

25,05 Rozkazał więc Mojżesz sędziom Izraela: Zabijajcie każdego z waszych ludzi, którzy się przyłączyli do Baal-Peora.

25,06 I oto przybył jeden z Izraelitów i przyprowadził Madianitkę do swoich braci przed oczami Mojżesza i całego zgromadzenia Izraelitów, którzy lamentowali u wejścia do Namiotu Spotkania.

25,07 Ujrawszy to kapłan Pinchas, syn Eleazara, syna Aarona, chwycił w rękę włócznię, opuścił zgromadzenie,

25,08 poszedł za Izraelitą do komory namiotu i przebił ich obydwój, mężczyznę Izraelitę i kobietę - przez jej łono. I ustała plaga wśród Izraelitów.

25,09 Zginęło ich wtedy dwadzieścia cztery tysiące.

25,10 Mówił znowu Pan do Mojżesza:

25,11 Pinchas, syn Eleazara, syna kapłana Aarona, odwrócił mój gniew od Izraelitów, gdyż zapłonął pośród nich zazdrością. Dlatego nie wytraciłem zupełnie Izraelitów w mojej zazdrości.

25,12 Oznajmij więc: Oto Ja zawieram z nim przymierze pokoju.

25,13 Będzie to dla niego i dla jego potomstwa po nim przymierze, które mu zapewni kapłaństwo na wieki, ponieważ okazał się zazdrosnym o swego Boga i dokonał przebłagania w imieniu Izraelitów.

25,14 Izraelita, który zginął z Madianitką, nazywał się Zimri, a był synem Salu, księcia jednego z rodów pokolenia Symeona.

25,15 Madianitka, którą zabito, nazywała się Kozbi i była córką Sura; ten był znowu głową jednego z pokoleń, czyli rodów madianickich.

25,16 Wtedy rzekł Pan do Mojżesza:

25,17 Jak z wrogiem obchodz się z Madianitami i wyniszcz ich,

25,18 gdyż oni wrogo odnosili się do was, oszukując was przez swoje knowania, posługując się Peorem, posługując się córką księcia madianickiego, ich siostrą Kozbi, która została zabita w dzień plagi, jak spadła ze względu na Peor.

25,19 Po tej pladze

26,01 rzekł Pan do Mojżesza i Eleazara, syna kapłana Aarona:

26,02 Dokonajcie obliczenia całej społeczności Izraelitów według rodów, od

dwudziestu lat wzwyż, zdolnych do walki.

26,03 Mojżesz więc i kapłan Eleazar na równinach Moabu, naprzeciw Jerycha nad Jordanem, tak zarządzili:

26,04 Od dwudziestu lat wzwyż, jak to Pan nakazał Mojżeszowi oraz Izraelitom przy wyjściu z Egiptu [spisze się lud]. Otóż Izralici, którzy wyszli z ziemi egipskiej, byli następujący:

26,05 Pierworodnym Izraela był Ruben; synami Rubena byli: Henoch, od którego pochodzi ród Henochitów; od Pallu pochodzi ród Palluitów.

26,06 Od Chesrona pochodzi ród Chesronitów; od Karmiego ród Karmitów.

26,07 To są rody Rubenitów. Liczba spisanych wynosiła czterdzieści trzy tysiące siedemset trzydziestu.

26,08 Synowie Pallu: Eliab,

26,09 a synowie Eliaba: Nemuel, Datan i Abiram. Datan i Abiram byli to właśnie ci, którzy jako przedstawiciele zgromadzenia powstali przeciw Mojżeszowi i Aaronowi ze zgrają Koracha podczas jej buntu przeciw Panu.

26,10 Wtedy ziemia rozwarła swoją paszczę i pochłonęła ich i Koracha, podczas gdy zgraja ginęła strawiona przez ogień - dwustu pięćdziesięciu mężów. Tak stali się oni jakby znakiem ostrzegawczym.

26,11 Synowie jednak Koracha nie zginęli.

26,12 Synowie Symeona według swoich rodów: od Nemuela pochodzi ród Nemuelitów; od Jamina ród Jaminitów; od Jakina ród Jakinitów.

26,13 Od Zeracha pochodzi ród Zerachitów; od Saula ród Saulitów.

26,14 To są rody Symeonitów: dwadzieścia dwa tysiące dwustu.

26,15 Synowie Gada według swoich rodów: od Sefona pochodzi ród Sefonitów; od Chaggiego ród Chaggitów; od Szuniego ród Szunitów.

26,16 Od Ozniego pochodzi ród Oznitów; od Eriego ród Eritów.

26,17 Od Aroda pochodzi ród Arodytów; od Areliego ród Arelitów.

26,18 To są rody Gadytów: według tego jak zostali spisani - czterdzieści tysięcy pięciuset.

26,19 Synami Judy byli Er i Onan. Er i Onan umarli w kraju Kanaan.

26,20 Synowie Judy według swoich rodów: od Szeli pochodzi ród Szelanitów; od Peresa ród Parsytów; od Zeracha ród Zerachitów.

26,21 Synowie Peresa: od Chesrona pochodzi ród Chesronitów; od Chamula ród Chamulitów.

26,22 To są rody Judy: według tego, jak zostali spisani - siedemdziesiąt sześć tysięcy pięciuset.

26,23 Synowie Issachara według swoich rodów: Tola, od którego pochodzi ród Tolaitów; od Puwy pochodzi ród Punitów;

26,24 od Jaszuba pochodzi ród Jaszubitów; od Szimrona ród Szimronitów.

26,25 To są rody Issachara: według tego, jak zostali spisani - sześćdziesiąt cztery tysiące trzystu.

26,26 Synowie Zabulona według swoich rodów: Sered, od którego pochodzi ród Sardytów; od Elona ród Elonitów, a od Jachleela ród Jachleelitów.

26,27 To są rody Zabulonitów liczące sześćdziesiąt tysięcy pięciuset spisanych.

26,28 Synowie Józefa według swoich rodów: Manasses i Efraim.

26,29 Synowie Manassesu byli: Makir, od którego pochodzi ród Makirytów; Makir był ojcem Gileada. Od Gileada pochodzi ród Gileadytów.

26,30 Synami Gileada byli: Jezer, od którego pochodzi ród Jezerytów; od Cheleka pochodzi ród Chelekitów.

26,31 Dalej Asriel, od którego pochodzi ród Asrielitów; i Sychem, od którego pochodzi ród Sychemitów.

26,32 Wreszcie Szemida, od którego pochodzi ród Szemidaitów, i Chefer, od którego pochodzi ród Chefrytów.

26,33 Selofchad, syn Chefera, nie miał synów, lecz tylko córki. Córkom Selofchada było na imię Machla, Noa, Chogla, Milka i Tirsza.

26,34 To są rody Manassesu: według tego, jak zostali spisani - pięćdziesiąt dwa tysiące siedmiuset.

26,35 To są synowie Efraima według swoich rodów: od Szutelacha pochodzi ród Szutlachitów; od Bekera ród Bakrytów, od Tachana ród Tachanitów.

26,36 A ci są synowie Szutelacha: Eran, od którego pochodzi ród Eranitów.

26,37 To są rody Efraimitów, razem trzydzieści dwa tysiące pięciuset spisanych. Są to potomkowie Józefa według swoich rodów.

26,38 Synowie Beniamina według swoich rodów: Bela, od którego pochodzi ród Belaitów; od Aszabela pochodzi ród Aszbelitów; od Achirama ród Achiramitów.

26,39 Od Szefufama pochodzi ród Szufamitów; od Chufama ród Chufamitów.

26,40 Synami Beli byli Ard i Naaman; [od Arda pochodzi] ród Ardytów, a od Naamana ród Naamitów.

26,41 To są potomkowie Beniamina według swoich rodów: według tego, jak zostali spisani - czterdzieści pięć tysięcy sześciuset.

26,42 To są synowie Dana według swoich rodów: od Szuchama pochodzi ród Szuchamitów; to są potomkowie Dana według swoich rodów.

26,43 Wszystkie rody Szuchamitów - według tego, jak zostały spisane: sześćdziesiąt cztery tysiące czterystu spisanych.

26,44 Synowie Asera według swoich rodów: od Jimny pochodzi ród Jimnaitów; od Jiszwiego ród Jiszwitów; od Berii ród Beriaitów.

26,45 Od synów Berii pochodzą: od Chebera ród Chebrytów; od Malkiela ród Malkielitów.

26,46 Córka Asera nazywała się Sarach.

26,47 To są rody Aserytów według tego, jak zostali spisani - pięćdziesiąt trzy tysiące czterystu.

26,48 Synowie Neftalego według swoich rodów: Jachsel, od którego pochodzi ród Jachseelitów; od Guni ród Gunitów,

26,49 od Jesera pochodzi ród Jisrytów; od Szillema ród Szillemitów.

26,50 To są rody Neftalego: według tego, jak zostali spisani - czterdzieści pięć tysięcy czterystu.

26,51 Ogólna zaś liczba wszystkich Izraelitów: według tego, jak zostali spisani - sześćset

jeden tysięcy siedemset trzydziestu.

26,52 Następnie tak mówił Pan do Mojżesza:

26,53 Pomiedzy nich ma być kraj rozdzielony, według liczby głów, jako dziedzictwo.

26,54 Pokoleniu, które ma więcej ludzi, przypadnie większy dział, a temu, które ma mniej - mniejszy. Każde otrzyma przydział odpowiadający danym spisowi.

26,55 Kraj ma być dzielony losiem, a dziedzictwo mają otrzymać według liczby imion w rodach.

26,56 Losem ma być rozdzielone dziedzictwo pomiędzy [rody] liczne i mniejsze.

26,57 A oto spis lewitów według ich pokoleń: od Gerszona pochodzi ród Gerszonitów; od Kehata ród Kehatytów; od Merariego ród Merarytów.

26,58 A dalsze rody lewitów to: Libnici, Chebronici, Machlici, Muszyci i Korachici. Kehat był ojcem Amrama.

26,59 Żona Amrama nazywała się Jokebed, a była córką Lewiego, urodzona w Egipcie. Z niej urodzili się Amramowi Aaron i Mojżesz oraz ich siostra Miriam.

26,60 Aaronowi urodzili się Nadab, Abihu, Eleazar oraz Itamar.

26,61 Jednak Nadab i Abihu zginęli, gdy nieśli przed Pana inny ogień w ofierze.

26,62 Było ich wszystkich mężczyzn [w wieku] od jednego miesiąca wzwyż dwadzieścia trzy tysiące. Nie byli jednak spisani wraz z Izraelitami i nie otrzymali działu pośród Izraelitów.

26,63 To byli ludzie, których spisał Mojżesz i kapłan Eleazar na równinach Moabu w pobliżu Jordanu, naprzeciw Jerycha.

26,64 Pośród nich nie było nikogo z tych, których Mojżesz i Aaron spisali, gdy dokonywali spisu Izraelitów na pustyni Synaj.

26,65 Rzekł im bowiem Pan, że umrą na pustyni i nie zostanie z nich żaden oprócz Kaleba, syna Jefunnego, i Jozuego, syna Nuna.

27

27,01 Następnie przyszły córki Selofchada, syna Chefera, syna Gileada, syna Makira, syna Manassesa, syna Józefa. Nosiły one imiona: Machla, Noa, Chogla, Milka i Tirsa.

27,02 Wystąpiły przed Mojżeszem, kapłanem Eleazarem, przed księżętami i całą społecznością u wejścia do Namiotu Spotkania i rzekły:

27,03 Ojciec nasz umarł na pustyni, ale nie należał do zgrai tych, którzy się połączyli przeciw Panu, do zgrai Koracha. Umarł za swoje własne grzechy, a nie miał synów.

27,04 Czemuż więc imię naszego ojca, który nie miał syna, ma zniknąć z jego rodu? Daj nam przeto posiadłość pośród braci naszego ojca.

27,05 Mojżesz przedstawił ich sprawę Panu,

27,06 a Pan rzekł do Mojżesza:

27,07 Córki Selofchada mają słuszość. Daj im bez wahania posiadłość dziedziczną pomiędzy braćmi ich ojca i przekaz im jego dziedzictwo.

27,08 Izraelitom zaś wydaj następujące polecenie: Gdy umrze mąż nie zostawiając syna,

wtedy jego dziedzictwo przeniesiecie na jego córkę.

27,09 Jeśliby nie miał nawet córki, wtedy oddacie dziedzictwo jego braciom.

27,10 Gdyby i braci nie miał, wtedy oddacie dziedzictwo braciom jego ojca.

27,11 Jeżeli jego ojciec nie ma braci, wtedy jego dziedzictwo oddacie najbliższemu krewnemu w jego rodzie, i on je weźmie w posiadanie. Takie będzie prawo wśród Izraelitów, jak to Pan nakazał Mojżeszowi.

27,12 Potem Pan rzekł do Mojżesza: Wejdź na tę górę z łańcucha Abarim i popatrz na kraj, który daję Izraelitom.

27,13 Gdy go zobaczysz, zostaniesz przyłączony do swoich przodków, podobnie jak twój brat Aaron,

27,14 za to, żeście się sprzeciwili mojemu rozkazowi na pustyni Sin, gdy społeczność się zbuntowała, a trzeba było objawić przed nią moją świętość przez [danie im] wody. To są wody Meriba obok Kadesz na pustyni Sin.

27,15 Rzekł więc Mojżesz do Pana:

27,16 O Panie, od którego zależy życie wszystkich istot, wyznacz do kierowania społecznością męża,

27,17 który by na jej czele wychodził i wracał, wyprowadzał ich i przyprowadzał, by społeczność Pana nie była jak stado bez pasterza.

27,18 Pan odpowiedział Mojżeszowi: Weź Jozuego, syna Nuna, męża, w którym prawdziwie mieszka Duch, i włóż na niego swoje ręce.

27,19 Następnie przywiedź go przed kapłana Eleazara i przed całą społeczność i ustanów go w ich obecności wodzem.

27,20 Przenieś na niego część twojej godności, by cała społeczność Izraelitów była mu posłuszna.

27,21 Winien się jednak stawić przed kapłanem Eleazarem, a ten będzie za niego pytał Pana przez losy urim. Tylko na jego rozkaz winni wyruszać i na jego rozkaz wracać, zarówno on, jak i wszyscy Izraelici i cała społeczność.

27,22 Mojżesz wykonał wszystko, co mu nakazał Pan. Wezwał Jozuego i stawił go przed kapłanem Eleazarem i przed całym zgromadzeniem.

27,23 Następnie włożył na niego ręce i ustanowił go wodzem - stosownie do woli Pana oznajmionej przez Mojżesza.

28

28,01 Pan mówił tak do Mojżesza:

28,02 Oznajmij Izraelitom następujące rozporządzenie: Czuwajcie nad tym, by składać Mi w określonym czasie dary ofiarne, moje pokarmy jako ofiary spalane, na miłą woń dla Mnie.

28,03 Oznajmij im: Ofiary spalane, które winniście składać Panu, są następujące: dwa roczne jagnięta bez skazy codziennie na nieustanną ofiarę całopalną.

28,04 Jedno jagnię ma być złożone na całopalenie rano, a drugie wieczorem.

28,05 Do tego jako ofiara z pokarmów dziesiąta część efy najczystszej mąki zaprawionej oliwą według miary jednej czwartej hinu oliwy wyciśniętej z oliwek.

28,06 To jest ustawiczne całopalenie, które już na górze Synaj składano Panu jako miłą woń ofiary spalanej.

28,07 Do tego jako ofiara z płynów [wino], w ilości jednej czwartej hinu na każde jagnię. Sycera ma być wylana dla Pana w obrębie świątyni.

28,08 Drugie jagnię winienesz ofiarować o zmierzchu. Złóż w ofierze z tymi samymi ofiarami z pokarmów, podobnie jak rano, należąca do nich ofiarę z płynów jako miłą woń ofiary spalanej dla Pana.

28,09 W dzień szabatu winniście złożyć w ofierze dwa jagnięta roczne bez skazy z dwiema dziesiątymi efy najczystszej mąki zaprawionej oliwą, jako ofiarę z pokarmów, i należąca do tego ofiarę z płynów.

28,10 To jest ofiara całopalna sobotnia na każdy szabat, oprócz całopalenia ustawicznego i ofiary z płynów.

28,11 Każdego pierwszego dnia waszego miesiąca macie złożyć Panu na całopalenie: dwa młode cielce, barana i siedem jednorocznych jagniąt bez skazy.

28,12 Do każdego cielca dodacie trzy dziesiąte [efy] najczystszej mąki zaprawionej oliwą jako ofiarę z pokarmów i do barana - dwie dziesiąte [efy] najczystszej mąki zaprawionej oliwą na ofiarę z pokarmów;

28,13 dalej, do każdego jagnięcia jako ofiarę z pokarmów jedną dziesiątą [efy] najczystszej mąki zaprawionej oliwą; wszystko jako ofiarę całopalną, jako miłą woń dla Pana.

28,14 Przynależną ofiarą z płynów będzie pół hinu wina na cielca, jedna trzecia - na barana i jedna czwarta - na jagnię. To jest ofiara podczas nowiu księżyca, którą co miesiąc przez wszystkie miesiące roku macie składać.

28,15 Wreszcie, poza stałą ofiarą całopalną i należąca do niej ofiarą z płynów, winien być złożony Panu w ofierze kozioł jako ofiara przebłagalna.

28,16 W czternastym dniu pierwszego miesiąca jest Pascha Pana.

28,17 Piętnastego zaś dnia tegoż miesiąca jest święto, i odtąd przez siedem dni można jeść tylko prażony chleb.

28,18 W dniu pierwszym będzie zwołanie święte, i nie wolno wykonywać żadnej pracy.

28,19 Jako ofiarę spalaną, jako całopalenie dla Pana, winniście wtedy złożyć dwa młode cielce, barana i siedem jednorocznych jagniąt, a wszystkie one mają być bez skazy.

28,20 Należąca do tego ofiara z pokarmów ma się składać z najczystszej mąki zaprawionej oliwą: trzy dziesiąte [efy] na każdego cielca, dwie dziesiąte na jednego barana,

28,21 a jedna dziesiąta na każde z siedmiu jagniąt.

28,22 Wreszcie jeden kozioł na ofiarę przebłagalną, by dokonać za was przebłagania.

28,23 Wszystko to ma być złożone oprócz porannego całopalenia, które jest ustawicznym całopaleniem.

28,24 Takie ofiary macie składać codziennie przez siedem dni jako pokarm, jako ofiary spalane, jako miłą woń dla Pana: winny być składane oprócz codziennej ofiary całopalenia i należącej do niej ofiary z płynów.

28,25 Dzień siódmy będzie znowu dniem świętego zwołania, i wtedy żadnej pracy wykonywać nie będziecie.

28,26 Także w dniu pierwocin, gdy składacie Panu ofiarę z nowego zboża w Święto Tygodni, ma być dla was zwołanie święte; wtedy nie będziecie wykonywać żadnej pracy.

28,27 Złóżcie wtedy na ofiarę całopalną jako miłą woń dla Pana dwa młode cielce, barana i siedem jednorocznych jagniąt,

28,28 do tego odpowiednią ofiarę z pokarmów: najczystsza mąkę zaprawioną oliwą - mianowicie trzy dziesiąte [efy] na jednego cielca,

28,29 dwie dziesiąte na barana i po jednej dziesiątej na każde z siedmiu jagniąt.

28,30 Wreszcie kozła jako ofiarę przebłagalną, by dokonać za was przebłagania.

28,31 To wszystko macie złożyć w ofierze oprócz codziennego całopalenia i należącej do niego ofiary z pokarmów wraz z płynnymi ich ofiarami.

29

29,01 W pierwszym dniu siódmego miesiąca będziecie mieć zwołanie Święte; wtedy nie wolno wykonywać żadnej pracy. Będzie to dla was dzień trąbienia.

29,02 Złóżcie wtedy na ofiarę całopalną, jako miłą woń dla Pana, jednego młodego cielca, barana i siedem jagniąt jednorocznych bez skazy,

29,03 do tego odpowiednią ofiarę z pokarmów: najczystsza mąkę zaprawioną oliwą, a mianowicie trzy dziesiąte [efy] na jednego cielca, dwie dziesiąte na barana i

29,04 jedną dziesiątą na każde jagnię.

29,05 Wreszcie kozła jako ofiarę przebłagalną, by dokonać za was przebłagania.

29,06 A to ma być oprócz ofiary całopalnej na nowiu łącznie z ofiarą z pokarmów i oprócz stałej ofiary całopalnej z należącymi do niej ofiarami z pokarmów i płynów według przepisu, jako miła woń ofiar spalanych dla Pana.

29,07 Również dziesiątego dnia tegoż siódmego miesiąca będziecie mieć zwołanie święte i post; nie wolno też wykonywać żadnej pracy.

29,08 Na ofiarę całopalną macie złożyć, jako miłą woń dla Pana, młodego cielca, barana i siedem jednorocznych jagniąt; wszystkie one będą bez skazy.

29,09 Następnie należąca do tego ofiarę z pokarmów: najczystsza mąkę zaprawioną oliwą, a mianowicie trzy dziesiąte [efy] na cielca, dwie dziesiąte na barana

29,10 i po jednej dziesiątej na każde z siedmiu jagniąt.

29,11 Wreszcie kozła jako ofiarę przebłagalną, oprócz ofiary przebłagalnej z powodu [Dnia] Przebłagania i ustawicznej ofiary całopalnej oraz należących do nich: ofiary z pokarmów i ofiar płynnych.

29,12 Piętnastego dnia siódmego miesiąca będziecie mieli zwołanie święte; nie wolno wtedy wykonywać żadnej pracy, lecz przez siedem dni macie obchodzić święto Pańskie.

29,13 Na ofiarę całopalną, ofiarę spalaną, jako miłą woń dla Pana, złóżcie trzynaście młodych cielców, dwa barany i czternaście jednorocznych jagniąt bez skazy.

29,14 Do tego odpowiednią ofiarę z pokarmów: najczystsza mąkę, zaprawioną oliwą, a

mianowicie: trzy dziesiąte [efy] na każdego z poszczególnych cielców; dwie dziesiąte na każdego z dwóch baranów;

29,15 i po jednej dziesiątej na każde z czternastu jagniąt;

29,16 ponadto kozła jako ofiarę przebłągalną, oprócz zwykłych ofiar całopalnych z należącymi do nich ofiarami z pokarmów i płynów.

29,17 Drugiego dnia: dwanaście młodych cielców, dwa barany i czternaście jagniąt jednorocznych bez skazy,

29,18 do tego należącą ofiarę z pokarmów i ofiary płynne z wołów, baranów i jagniąt, stosownie do ich liczby - według przepisów.

29,19 Wreszcie kozła jako ofiarę przebłągalną, oprócz ustawicznej ofiary całopalnej i należących do nich: ofiary z pokarmów i ofiar płynnych.

29,20 Trzeciego dnia: jedenaście młodych cielców, dwa barany i czternaście jednorocznych jagniąt bez skazy,

29,21 do tego należącą ofiarę z pokarmów i z cielców, baranów i jagniąt, stosownie do ich liczby - według przepisów.

29,22 Wreszcie kozła jako ofiarę przebłągalną, oprócz ustawicznej ofiary i należących do nich: ofiary z pokarmów i ofiar płynnych.

29,23 Czwartego dnia: dziesięć młodych cielców, dwa barany i czternaście jednorocznych jagniąt bez skazy,

29,24 do tego należącą ofiarę z pokarmów i ofiary płynne z cielców, baranów i jagniąt, stosownie do ich liczby - według przepisów.

29,25 Wreszcie kozła jako ofiarę przebłągalną, oprócz ustawicznej ofiary całopalnej i należących do nich: ofiary z pokarmów i ofiar płynnych.

29,26 Piątego dnia: dziewięć młodych cielców, dwa barany i czternaście jednorocznych jagniąt bez skazy,

29,27 do tego należącą ofiarę z pokarmów i ofiary płynne z cielców, baranów i jagniąt, stosownie do ich liczby - według przepisów.

29,28 Wreszcie kozła jako ofiarę przebłągalną, oprócz ustawicznej ofiary całopalnej i należących do nich: ofiary z pokarmów i ofiar płynnych.

29,29 Szóstego dnia: osiem młodych cielców, dwa barany i czternaście jednorocznych jagniąt bez skazy,

29,30 do tego należącą ofiarę z pokarmów i ofiary płynne z cielców, baranów i jagniąt, stosownie do ich liczby - według przepisów.

29,31 Wreszcie kozła jako ofiarę przebłągalną, oprócz ustawicznej ofiary całopalnej i dołączonych do nich: ofiary z pokarmów i ofiar płynnych.

29,32 Siódmego dnia: siedem młodych cielców, dwa barany i czternaście jednorocznych jagniąt bez skazy,

29,33 do tego należącą ofiarę z pokarmów i ofiary płynne z cielców, baranów i jagniąt, stosownie do ich liczby - według przepisów.

29,34 Wreszcie kozła jako ofiarę przebłągalną, oprócz ustawicznej ofiary całopalnej i należących do nich: ofiary z pokarmów i ofiar płynnych.

29,35 Osmego dnia będzie dla was zebranie świąteczne i nie możecie wykonywać żadnej pracy.

29,36 Na ofiarę całopalną, ofiarę spalaną, jako miłą woń dla Pana dla Pana złożycie: jednego cielca, jednego barana i siedem jednorocznych jagniąt bez skazy,

29,37 do tego należącą ofiarę z pokarmów i ofiary płynne z cielców, baranów i jagniąt, stosownie do ich liczby - według przepisów.

29,38 Wreszcie kozła jako ofiarę przebłągalną, oprócz ustawicznej ofiary całopalnej i należących do nich: ofiary z pokarmów i ofiary płynnej.

29,39 To macie czynić dla Pana w czasie waszych świąt, niezależnie od tego, co ofiarujecie na mocy waszych ślubów, lub jako wasze doborowolne dary na ofiary całopalne, ofiary z pokarmów, płynów oraz ofiary biesiadne.

30

30,01 Mojżesz mówił do Izraelitów zgodnie z tym wszystkim, co mu Pan nakazał.

30,02 Mówił więc Mojżesz do wodzów pokoleń izraelskich te słowa: Oto, co nakazuje Pan:

30,03 Jeśli mężczyzna złoży ślub Panu albo zobowiąże się do czego przysięgą, nie może łamać swego słowa, ale winien wypełnić dokładnie to, co wyrzekł swymi ustami.

30,04 Gdy kobieta złoży ślub Panu lub podejmie jakie zobowiązanie, to w wypadku gdy jest jeszcze młoda i mieszka w domu swego ojca,

30,05 a ojciec wie o jej ślubie czy zobowiązaniu, które uczyniła, i nie sprzeciwia się, wówczas ślub, jakikolwiek by był, i zobowiązanie będą ważne.

30,06 Jeżeli jednak ojciec sprzeciwi się, i to w dniu, w którym się dowiedział, wtedy stają się nieważne wszystkie śluby i zobowiązania, które uczyniła. Pan nie poczyta jej tego za winę, ojciec bowiem okazał swój sprzeciw.

30,07 Gdy jednak wyjdzie za mąż, a jest jeszcze związana ślubem czy nieopatrzoną obietnicą swych warg, którą się związała,

30,08 wtedy ślub i zobowiązanie będą ważne, o ile mąż powiadomiony o tym nie okaże sprzeciwu w dniu, kiedy się dowiedział.

30,09 Jeżeli jednak mąż wtedy, gdy się dowie, okaże sprzeciw, wówczas unieważnia ślub ją wiążący i nieopatrzoną obietnicę jej warg, którą się związała. Pan jednak nie poczyta jej tego za winę.

30,10 Ślub i wszelkie zobowiązania wdowy albo kobiety, która otrzymała list rozwodowy, pozostają ważne.

30,11 Gdy jednak w domu swego męża złożyła ślub lub uczyniła jakie zobowiązanie,

30,12 a mąż, dowiedziawszy się o tym, milczał i nie okazał sprzeciwu, wtedy ślub jej i podjęte zobowiązania będą ważne.

30,13 Jeżeli jednak mąż, dowiedziawszy się o tym, od razu unieważnił je, wtedy śluby i zobowiązania wyrażone słowami stają się nieważne. Jest jednak ona bez winy przed Panem, jej śluby bowiem mąż unieważnił.

30,14 Mąż może unieważnić lub potwierdzić wszelkie śluby i przysięgi żony.

30,15 Jeśli jednak mąż milczy aż do następnego dnia, tym samym wyraża zgodę na

śluby i zobowiązania, jakie uczyniła. Wyraził swą zgodę, ponieważ milczał w dniu, w którym się dowiedział.

30,16 Gdyby unieważnił je po upływie dłuższego czasu od dowiedzenia się, wówczas na niego spadnie cały ciężar winy.

30,17 Oto są prawa, które podał Pan Mojżeszowi, [dotyczące spraw] pomiędzy mężem a żoną, pomiędzy ojcem a jego córką, która jeszcze jako młoda dziewczyna przebywa w domu swego ojca.

31

31,01 Rzekł Pan do Mojżesza:

31,02 Pomścij Izraelitów na Madianitach. Potem zostaniesz przyłączony do twoich przodków.

31,03 Rzekł więc Mojżesz do ludu: Przygotujcie spośród siebie mężów na wyprawę wojenną przeciw Madianitom; mają im wymierzyć pomstę Pana.

31,04 Poślijcie na wyprawę wojenną po tysiącu ludzi z każdego pokolenia izraelskiego.

31,05 I zostało wybranych po tysiącu z każdego pokolenia, czyli dwanaście tysięcy zdolnych do walki.

31,06 Mojżesz posłał po tysiącu ludzi z każdego pokolenia na wojnę. Razem z nimi [wysłał] Pinchasa, syna kapłana Eleazara, i przedmioty święte oraz trąby sygnałowe.

31,07 Według rozkazu, jaki otrzymał Mojżesz od Pana, wyruszyli przeciw Madianitom i pozabijali wszystkich mężczyzn.

31,08 Zabili również królów madianickich. Oprócz tych, którzy zginęli [w walce]: Ewi, Rekem, Sur, Chur i Reba - razem pięciu królów madianickich. Mieczem zabili również Balaama, syna Beora.

31,09 Następnie wprowadzili w niewolę kobiety i dzieci madianickie oraz zagarnęli jako łup wszystko ich bydło, stada i cały majątek.

31,10 Spalili wszystkie miasta, które tamci zamieszkiwali, i wszystkie obozowiska namiotów.

31,11 Zabrawszy następnie całą zdobycz, cały łup złożony z ludzi i zwierząt,

31,12 przyprowadzili jeńców, zdobycz i łup do Mojżesza, kapłana Eleazara i całej społeczności Izraelitów, do obozu, który się znajdował na równinach Moabu, położonych nad Jordanem naprzeciw Jerycha.

31,13 Mojżesz, kapłan Eleazar i wszyscy książęta społeczności wyszli z obozu naprzeciw nich.

31,14 I rozgniewał się Mojżesz na dowódców wojska, na tysiączników i setników, którzy wracali z wyprawy wojennej.

31,15 Rzekł do nich: Jakże mogliście zostawić przy życiu wszystkie kobiety?

31,16 One to za radą Balaama spowodowały, że Izraelici ze względu na Peora dopuścili się niewierności wobec Pana. Sprowadziło to plagę na społeczność Pana.

31,17 Zabijecie więc spośród dzieci wszystkich chłopców, a spośród kobiet te, które już

obcowały z mężczyzną.

31,18 Jedynie wszystkie dziewczęta, które jeszcze nie obcowały z mężczyzną, zostawicie dla siebie przy życiu.

31,19 Musicie jednak pozostać przez siedem dni poza obozem. Każdy z was, który kogoś zabił, każdy, który się dotknął zabitego, musi się oczyścić dnia trzeciego i siódmego, zarówno on, jak i jego jeńcy.

31,20 Również odzienie, wszystkie przedmioty ze skóry, to co jest sporządzone z sierści koziej i wszystkie przedmioty z drzewa muszą być oczyszczone.

31,21 Kapłan Eleazar powiedział jeszcze do wojowników, którzy z nim razem odbyli wyprawę: Taki jest nakaz prawa, który Pan dał Mojżeszowi:

31,22 złoto, srebro, miedź, żelazo, cynę, ołów

31,23 i w ogóle wszystko, czego ogień nie zniszczy, przeprowadźcie przez ogień, aby stało się czyste; ale tylko woda oczyszczenia usunie nieczystość. Czego zaś nie można kłaść do ognia, przeprowadźcie przez wodę.

31,24 Siódmego dnia wypierzcie swoje odzienie; wtedy staniecie się czysti i będziecie mogli znowu wejść do obozu.

31,25 Potem tak mówił Pan do Mojżesza:

31,26 Policz wraz z kapłanem Eleazarem i głowami rodów społeczności to, co z ludzi i bydła zostało przyprowadzone jako zdobycz.

31,27 Podziel zdobycz na połowę pomiędzy tych, którzy brali udział w wyprawie, i pomiędzy całą społeczność.

31,28 Winienesz jednak od wojowników, którzy wyruszyli na wyprawę, wziąć jako dar dla Pana jedną sztukę na pięćset - zarówno z ludzi, jak też z wołów, osłów i owiec.

31,29 Z połowy należącej do nich weźmiesz, a dasz kapłanowi Eleazarowi jako ofiarę dla Pana.

31,30 Z połowy [należnej reszcie] Izraelitów weźmiesz pięćdziesiątą część, tak ludzi, jak też wołów, osłów i owiec, słowem ze wszystkiego bydła, i dasz to lewitom, którzy pełnią służbę w przybytku Pana.

31,31 Mojżesz i kapłan Eleazar wykonali wszystko, co im Pan nakazał.

31,32 Zdobycz, którą wojownicy wzięli jako łup, składała się z sześciuset siedemdziesięciu pięciu tysięcy owiec,

31,33 siedemdziesięciu dwóch tysięcy wołów,

31,34 sześćdziesięciu i jednego tysiąca osłów,

31,35 a osób, czyli dziewcząt, które jeszcze nie obcowały z mężczyzną, było razem trzydzieści dwa tysiące.

31,36 Połowa przypadająca w udziale tym, którzy brali udział w wyprawie wojennej, wynosiła: trzysta trzydzieści siedem tysięcy pięćset owiec.

31,37 Z tego oddali Panu sześćset siedemdziesiąt pięć sztuk;

31,38 trzydzieści sześć tysięcy wołów - z czego oddali Panu siedemdziesiąt dwie sztuki;

31,39 trzydzieści tysięcy pięćset osłów, z czego oddali Panu sześćdziesiąt i jedną sztukę.

31,40 Wreszcie szesnaście tysięcy osób, z czego oddali Panu trzydzieści dwie osoby.

31,41 I oddał Mojżesz kapłanowi Eleazarowi dary przeznaczone na ofiarę dla Pana, stosownie do rozkazu, jaki Pan dał Mojżeszowi,

31,42 z połowy [należnej pozostałym] Izraelitom, którą Mojżesz oddzielił od części przypadającej wojownikom.

31,43 A w połowie należnej reszcie Izraela było trzysta trzydzieści siedem tysięcy pięćset owiec,

31,44 trzydzieści sześć tysięcy wołów,

31,45 trzydzieści tysięcy pięćset osłów

31,46 i szesnaście tysięcy osób.

31,47 Z tej części należnej Izraelitom wziął Mojżesz jedną pięćdziesiątą tak z ludzi, jak i z bydła, i dał lewitom, którzy strzegą przybytku Pana - stosownie do nakazu, jaki odebrał Mojżesz od Pana.

31,48 Wtedy przystąpili do Mojżesza dowódcy oddziałów wojska, tysiącnicy i setnicy,

31,49 i rzekli do Mojżesza: Słudzy twoi dokonali przeglądu wszystkich poddanych sobie wojowników i okazało się, że żaden z nich nie zginął.

31,50 Dlatego przynieśliśmy w ofierze dla Pana wszystkie znalezione przedmioty ze złota: nagolennice, naramienniki, pierścienie, kolczyki i naszyjniki, aby dokonano nad nami wobec Pana obrzędu przebłagania.

31,51 Wzięli więc Mojżesz i kapłan Eleazar złoto i wszystkie kosztowne przedmioty.

31,52 Złota zaś oddanego przez tysiącników i setników na ofiarę dla Pana było szesnaście tysięcy siedemset pięćdziesiąt syklów.

31,53 Każdy ze zwykłych wojowników posiadał jeszcze swój własny łup.

31,54 Mojżesz więc i kapłan Eleazar wzięli złoto od tysiącników i setników i zanieśli do Namiotu Spotkania jako pamiątkowy dar Izraelitów dla Pana.

32

32,01 Rubenicy i Gadyci posiadali liczne i bardzo duże stada. Gdy ujrzeli krainę Jezer i Gilead, uznali, że ta okolica nadaje się bardzo do hodowli bydła.

32,02 Podeszli więc i tak mówili do Mojżesza, kapłana Eleazara i książąt społeczności:

32,03 Atarot, Dibon, Jazer i Nimra, Cheszbon, Eleale, Sibma, Nebo i Beon,

32,04 kraj, który Pan poddał społeczności Izraela, nadaje się szczególnie do hodowli bydła, a twoi słudzy posiadają [wiele] bydła.

32,05 Potem mówili dalej: Jeśli darzysz nas życzliwością, oddaj tę krainę w posiadanie sługom swoim. Nie prowadź nas przez Jordan!

32,06 Mojżesz odpowiedział Gadytom i Rubenitom: Jakże to? Wasi bracia ruszą do walki, a wy chcecie tu spokojnie pozostać?

32,07 Czemu odbieracie Izraelitom odwagę wejścia do kraju, który im dał Pan?

32,08 Tak postępowali już przodkowie wasi, gdy ich z Kadesz-Barnea wysłałem celem zbadania kraju.

32,09 Dotarli aż do doliny Eszkol i zbadali kraj, potem jednak odebrali Izraelitom odwagę do tego stopnia, że już nie chcieli iść do kraju, który im Pan przyobiecał.

32,10 Tego dnia zapłonął Pan gniewem i przysiągł:

32,11 Mężowie, którzy wyszli z Egiptu w wieku od dwudziestu lat wzwyż, nie zobaczą kraju, który poprzysiągłem dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi; nie okazali mi bowiem pełnego posłuszeństwa;

32,12 oprócz Kaleba, syna Jefunnego Kenizyty, i Jozuego, syna Nuna, którzy okazali Panu pełne posłuszeństwo.

32,13 Wtedy rozgniewał się Pan na Izraela i sprawił, że błąkał się on po pustyni przez czterdzieści lat, póki nie wymarło pokolenie, które uczyniło to, co jest złe w oczach Pana.

32,14 A teraz stanęliście zamiast przodków waszych jako grzeszne potomstwo, by spotęgować gniew Pana przeciw Izraelowi.

32,15 Gdy Mu się znowu sprzeciwiacie, pozostawi was dalej na pustyni, i wy będziecie winni zguby całego ludu.

32,16 Oni zaś przybliżyli się do niego i rzekli: Tu zbudujemy zagrody dla naszych stad i osiedla dla naszych rodzin.

32,17 My jednak sami chcemy iść spiesznie na czele Izraelitów, póki ich nie wprowadzimy na miejsce zamieszkania. Tymczasem rodziny nasze pozostaną zabezpieczone w umocnionych miastach ze względu na mieszkańców kraju.

32,18 Nie powrócimy jednak do swoich rodzin tak długo, póki każdy z Izraelitów nie otrzyma swego dziedzictwa.

32,19 A my nie weźmiemy żadnego dziedzictwa z tamtej strony Jordanu i dalej, gdyż nasze posiadłości znajdują się tu, na wschód od Jordanu.

32,20 Mojżesz odpowiedział im: Gdy postąpicie tak, jak powiedzieliście, gdy będziecie wobec Pana gotowi do walki

32,21 i gdy wszyscy spośród was zdolni do walki przejdą Jordan w obecności Pana, aż On wypędzi przed sobą wszystkich nieprzyjaciół swoich,

32,22 i gdy wówczas dopiero powrócicie, kiedy cały kraj będzie poddany Panu - wypełnicie swój obowiązek względem Pana i Izraela, kraj ten będzie waszą własnością wobec Pana.

32,23 Gdybyście jednak nie wykonali tego, zgrzeszycie wobec Pana i wiedzcie, że grzech wasz dosięgnie was.

32,24 Budujcie więc miasta dla rodzin waszych i zagrody dla trzód, ale spełnijcie również to, coście przyrzekli swymi ustami.

32,25 Gadyci i Rubenicy oświadczyli Mojżeszowi: Słudzy twoi spełnią to, co nasz pan nakazał:

32,26 Nasze dzieci, żony, nasze trzody i całe bydło pozostaną tu w miastach Gileadu.

32,27 Słudzy twoi jednak, wszyscy zdolni do walki, pociągną w obecności Pana na wojnę, jakeś to ty, nasz panie, powiedział.

32,28 Wydał więc Mojżesz rozporządzenie kapłanowi Eleazarowi, Jozuemu, synowi Nuna, i głowom rodów pokoleń izraelskich.

32,29 Rzekł do nich Mojżesz: Gdy wszyscy Gadyci i Rubenicy zdolni do walki ruszą z wami w obecności Pana przez Jordan na wojnę, i ziemia zostanie przez was podbita, dajcie im w posiadanie krainę Gilead.

32,30 Jeśli by jednak wojownicy nie ruszyli z wami, otrzymają posiadłość pomiędzy

wami w ziemi Kanaan.

32,31 Gadyci i Rubenicy odrzekli na to: Uczynimy tak, jak Pan przykazał sługom twoim.

32,32 My, wojownicy, ruszymy w obecności Pana do ziemi Kanaan, a posiadłości nasze zostaną wtedy z tej strony Jordanu.

32,33 Dał więc Mojżesz Gadytom, Rubenitom i połowie pokolenia Manassesesa, syna Józefa, królestwo Sichona, króla Amorytów, oraz królestwo Oga, króla Baszanu, ziemię i miasta z ich okręgami, jak również miasta okoliczne kraju.

32,34 Odbudowali więc Gadyci Dibon, Atarot i Aroer,

32,35 następnie Atrot-Szofan, Jazer i Jogboha,

32,36 Bet-Nimra i Bet-Haran, miasta obronne, a także zagrody dla trzód.

32,37 Rubenicy odbudowali Cheszbon, Eleale i Kiriataim,

32,38 następnie Nebo, Baal-Meon ze oraz Sibma, i nadali nazwy miastom, które odbudowali.

32,39 Potomkowie Makira, potomkowie Manassesesa, ruszyli do Gileadu, zdobyli go i wypędzili Amorytów, którzy tam mieszkali.

32,40 Oddał więc Mojżesz Gilead Makirowi, potomkowi Manassesesa, on zaś tam się osiedlił.

32,41 Również Jair, potomek Manassesesa, wyruszył i zajął wsie [Amorytów], i nazwał je Osiedlami Jaira.

32,42 W końcu wyruszył Nobach. Zdobył Kenat z przynależnymi doń miastami i nazwał je swoim własnym imieniem - Nobach.

33

33,01 Oto miejsca postojów Izraelitów, którzy swoimi oddziałami wojskowymi wyszli z Egiptu pod wodzą Mojżesza i Aarona.

33,02 Mojżesz zapisywał na rozkaz Pana miejsca, skąd rozpoczynał się dalszy ciąg pochodu. Takie to są owe miejsca postojów, z których ruszali dalej.

33,03 W pierwszym miesiącu wyruszyli z Ramses. Był to piętnasty dzień pierwszego miesiąca, nazajutrz po Święcie Paschy, gdy Izraelici wyszli z podniesioną ręką na oczach wszystkich Egipcjan.

33,04 A Egipcjanie w tym czasie grzebali wszystkich swoich pierworodnych, zabitych przez Pana. Pan dokonał sądu również nad ich bogami.

33,05 Ruszyli więc Izraelici z Ramses i rozbili obóz w Sukkot.

33,06 Z Sukkot ruszyli dalej i rozbili obóz w Etam, które jest położone na skraju pustyni.

33,07 Następnie ruszyli z Etam i skierowali się do Pi-Hachirof położonego obok Baal-Sefon i rozbili obóz przed Migdol.

33,08 Wyruszyli spod Pi-Hachirof, przeszli przez środek morza ku pustyni i po trzech dniach drogi przez pustynię rozbili obóz w Mara.

33,09 Wyruszyli z Mara, przybyli do Elim. W Elim, gdzie było dwanaście źródeł wody i

siedemdziesiąt palm, rozbili obóz.

33,10 Wyruszywszy z Elim, rozbili obóz nad Morzem Czerwonym.

33,11 Od Morza Czerwonego wyruszyli i rozbili obóz na pustyni Sin.

33,12 Wyruszyli z pustyni Sin i rozbili obóz w Dofka.

33,13 Wyruszyli z Dofka i rozbili obóz w Alusz.

33,14 Wyruszyli z Alusz i rozbili obóz w Refidim. Tam zabrakło ludowi wody do picia.

33,15 Wyruszyli z Refidim i rozbili obóz na pustyni Synaj.

33,16 Wyruszyli z pustyni Synaj i rozbili obóz w Kibrot-Hattaawa.

33,17 Wyruszyli z Kibrot-Hattaawa i rozbili obóz w Chaserot.

33,18 Wyruszyli z Chaserot i rozbili obóz w Ritma.

33,19 Wyruszyli z Ritma i rozbili obóz w Rimmon-Peres.

33,20 Wyruszyli z Rimmon-Peres i rozbili obóz w Libnie.

33,21 Wyruszyli z Libny i rozbili obóz w Rissa.

33,22 Wyruszyli z Rissa i rozbili obóz w Kehelata.

33,23 Wyruszyli z Kehelata i rozbili obóz na górze Szafer.

33,24 Wyruszyli od góry Szafer i rozbili obóz w Charada.

33,25 Wyruszyli z Charada i rozbili obóz w Makelot.

33,26 Wyruszyli z Makelot i rozbili obóz w Tachat.

33,27 Wyruszyli z Tachat i rozbili obóz w Terach.

33,28 Wyruszyli z Terach i rozbili obóz w Mitka.

33,29 Wyruszyli z Mitka i rozbili obóz w Chaszmona.

33,30 Wyruszyli z Chaszmona i rozbili obóz w Moserot.

33,31 Wyruszyli z Moserot i rozbili obóz w Bene-Jaakan.

33,32 Wyruszyli z Bene-Jaakan i rozbili obóz w Chor-Haggidgad.

33,33 Wyruszyli z Chor-Haggidgad i rozbili obóz w Jotbata.

33,34 Wyruszyli z Jotbata i rozbili obóz w Abrona.

33,35 Wyruszyli z Abrona i rozbili obóz w Esjon-Geber.

33,36 Wyruszyli z Esjon-Geber i rozbili obóz na pustyni Sin, czyli w Kadesz.

33,37 Wyruszyli z Kadesz i rozbili obóz na górze Hor, na granicy ziemi Edomu.

33,38 Stosownie do rozkazu Pana wstąpił kapłan Aaron na górę Hor i umarł tam w czterdziestym roku po wyjściu Izraelitów z ziemi egipskiej, pierwszego dnia piątego miesiąca.

33,39 Aaron liczył wówczas, gdy umarł na górze Hor, sto dwadzieścia trzy lata.

33,40 Król Aradu, położonego na południe od ziemi Kanaan, Kananejczyk, dowiedział się, że Izraelici nadciągają.

33,41 Wyruszyli oni z góry Hor i rozbili obóz w Salmona.

33,42 Wyruszyli z Salmona i rozbili obóz w Punon.

33,43 Wyruszyli z Punon i rozbili obóz w Obot.

33,44 Wyruszyli następnie z Obot i rozbili obóz w Ijje-Haabarim, na granicy Moabu.

33,45 Wyruszyli z Ijjim i rozbili obóz w Dibon-Gad.

33,46 Wyruszyli z Dibon-Gad i rozbili obóz w Almon-Diblataim.

33,47 Wyruszyli z Almon-Diblataim i rozbili obóz na górach Abarim, naprzeciw Nebo.

33,48 Wyruszyli z gór Abarim i rozbili obóz na równinach Moabu nad Jordanem, naprzeciw Jerycha.

33,49 Obozowali na równinach Moabu na Jordanem między Bet-Hajeszimot i Abel-Szittim.

33,50 Tak mówił Pan do Mojżesz na równinach Moabu, naprzeciw Jerycha:

33,51 To powiedz Izraelitom: Gdy przejdziecie przez Jordan do ziemi Kanaan,

33,52 macie wypędzić wszystkich mieszkańców kraju przed sobą. Zniszczycie wszystkie wyobrażenia bogów, podobnie wszystkie posągi ulane z metalu, a wszystkie wyżyny spustoszycie.

33,53 Weźmiecie następnie kraj w posiadanie i będziecie w nim mieszkali, albowiem Ja dałem wam tę ziemię w posiadanie.

33,54 Podzielicie losem ziemię jako dziedzictwo dla poszczególnych pokoleń. Temu, które ma więcej ludzi, dacie większe dziedzictwo, a temu, które ma mniej - mniejsze. Co komu losem przypadnie, to będzie do niego należało. Macie im według pokoleń przydzielić posiadłość.

33,55 Jeśli jednak mieszkańców kraju nie wypędzicie przed sobą, będą ci, którzy pozostaną, jakby cierniami dla waszych oczu i kolcami dla waszych boków; oni to będą was uciskać w kraju, gdzie zamieszkacie.

33,56 Wtedy uczynię wam to, co im zamierzałem uczynić.

34

34,01 Mówił dalej Pan do Mojżesza:

34,02 Daj Izraelitom następujący rozkaz: Gdy przyjdziecie do ziemi Kanaan, wtedy obszarem, który wam przypadnie jako dziedzictwo, będzie ziemia Kanaan w swoich granicach.

34,03 Południowa jej strona ciągnąć się będzie dla was od pustyni Sin aż do Edomu. Wasza południowa granica wyjdzie na wschodzie z krańca Morza Słonego.

34,04 Następnie skieruje się ku południowi ku Wzgórzu Skorpionów, przebiegnie przez Sin na południe od Kadesz-Barnea. Stąd pójdzie do Chasar-Addar i ciągnąć się będzie do Asmon.

34,05 Od Asmon pobiegnie w kierunku Potoku Egipskiego i zakończy się przy morzu.

34,06 Waszą granicą zachodnią będzie Wielkie Morze - to jest dla was granica zachodnia.

34,07 Wasza granica północna pobiegnie następująco: przeprowadzicie linię od Wielkiego Morza aż do góry Hor.

34,08 Od góry Hor prowadźcie linię do Wejścia do Chamat. Granica będzie sięgać do Sedad.

34,09 Następnie pobiegnie dalej do Zifron i zakończy się w Chasar-Enan - to będzie wasza północna granica.

34,10 Jako wschodnią granicę poprowadzicie linię od Chasar-Enan do Szefam.

34,11 Od Szefam pójdzie granica w kierunku Haribla na wschód od Ain. Potem ujdzie dalej przez góry na wschód od jeziora Kinneret.

34,12 Następnie będzie biegła wzdłuż Jordanu i zakończy się przy Morzu Słonym. To będzie wasz kraj ze swymi granicami wokół.

34,13 Wtedy Mojżesz dał taki nakaz Izraelitom: To jest kraj, który macie podzielić losem, a który Pan nakazał dać dziewięciu i pół pokoleniom.

34,14 Pokolenie bowiem Rubenitów otrzymało już posiadłość dla swoich rodzin, podobnie pokolenie Gadytów i połowa pokolenia Manassesesa. Oni otrzymali już swoje dziedzictwo.

34,15 Te dwa i pół pokolenia otrzymały swoje dziedzictwo z tamtej strony Jordanu naprzeciw Jerycha, na wschodzie.

34,16 Tak mówił dalej Pan do Mojżesza:

34,17 Oto imiona ludzi, którzy wam podzielą ziemię: kapłan Eleazar i Jozue, syn Nuna.

34,18 Weźmiecie dalej z każdego pokolenia jednego księcia celem dokonania podziału.

34,19 A oto imiona tych ludzi: Dla pokolenia Judy - Kaleb, syn Jefunnego.

34,20 Dla pokolenia Symeona - Samuel, syn Ammihuda.

34,21 Dla pokolenia Beniamina - Elidad, syn Kislona.

34,22 Dla pokolenia Dana - księżę Bukki, syn Joglego.

34,23 Dla potomków Józefa: dla pokolenia Manassesesa - księżę Channel, syn Efoda;

34,24 dla pokolenia Efraima - księżę Kemuel, syn Sziftana.

34,25 Dla pokolenia Zabulona - księżę Elisafan, syn Parnaka.

34,26 Dla pokolenia Issachara - księżę Paltiel, syn Azzana.

34,27 Dla pokolenia Asera - księżę Achiud, syn Szelomiego.

34,28 Dla pokolenia Neftalego - księżę Pedahel, syn Ammihuda.

34,29 Oto są ci, których Pan wyznaczył, by podzielili ziemię Kanaan jako dziedzictwo pomiędzy Izraelitów.

35

35,01 Mówił Pan do Mojżesza na równinach Moabu w pobliżu Jordanu, naprzeciw Jerycha, te słowa:

35,02 Rozkaż Izraelitom, niech oddadzą lewitom w dziedziczne posiadanie miasta, w których by mieszkali, i pastwiska dokoła miast.

35,03 Miasta będą im służyć za mieszkanie, a należące do nich pastwiska będą dla ich bydła, trzód i wszelkich zwierząt.

35,04 Pastwiska miast, które oddacie do użytku lewitom, mają się rozciągać na tysiąc łokci wokół jego murów.

35,05 Odmierzcie poza miastem dwa tysiące łokci od strony wschodniej, dwa tysiące łokci od strony południowej, dwa tysiące łokci od strony zachodniej i dwa tysiące łokci od strony północnej, by samo miasto leżało w środku - to będą pastwiska owych miast.

35,06 Z miast, które oddacie lewitom, będzie sześć miast ucieczki, by zabójca do nich

mógł się schronić, a prócz tego oddacie im jeszcze czterdzieści dwa miasta.

35,07 Liczba zatem miast, które wraz z pastwiskami należec mają do lewitów, wynosić będzie czterdzieści osiem.

35,08 Przy wyborze miast, które oddacie z dziedzictwa Izraelitów, weźmiecie z większego pokolenia większą ich liczbę, a z mniejszego - mniejszą. Każde winno odstąpić stosownie do otrzymanego dziedzictwa odpowiednią liczbę miast lewitom.

35,09 Tak mówił dalej Pan do Mojżesza:

35,10 Powiedz Izraelitom, co następuje: Gdy wejdziecie przez Jordan do ziemi Kanaan, 35,11 wybierzcie sobie miasta, które służyć wam będą za miasta ucieczki; tam będzie mógł się schronić zabójca, który zabił drugiego nieumyślnie.

35,12 Miasta te będą dla was schronieniem przed mścicielem krwi, by zabójca nie poniósł śmierci, zanim nie stanie przed sądem społeczności.

35,13 Co do miast, które macie ustanowić, to powinniście mieć sześć miast ucieczki.

35,14 Trzy miasta za Jordanem i trzy w ziemi Kanaan będą służyć za miasta ucieczki.

35,15 Owe sześć miast winny służyć za schronienie zarówno Izraelitom, jak i obcym, oraz tym, którzy osiedlili się pośród was; tam może uciekać każdy, kto zabił drugiego nieumyślnie.

35,16 Jeżeli kogoś jednak tak pobił przedmiotem żelaznym, iż tamten umarł, jest zabójcą, a jako taki musi zostać zabity.

35,17 Gdy kogoś uderzył kamieniem, którym można zabić, i ten [uderzony] umarł, jest zabójcą i jako taki musi zostać zabity.

35,18 Gdyby kogoś jakimś przedmiotem drewnianym tak pobił, iż ów [człowiek] umarł, a można było tym narzędziem śmierć zadać, jest zabójcą i jako taki musi umrzeć.

35,19 Zabójcę winien zabić mściciel krwi; gdziekolwiek go spotka, może go zabić.

35,20 Gdyby ktoś drugiemu zadał cios z nienawiści albo rzucił się na niego w zbrodniczym zamiarze, tak iż tamten umarł,

35,21 albo gdyby w złości zadał ręką cios śmiertelny, wtedy ten, który uderzył, musi być zabity; jest bowiem zabójcą i mściciel krwi może go zabić, kiedy go spotka.

35,22 Gdy mu jednak zadał cios nie z nienawiści albo gdy rzucił na niego jakimkolwiek przedmiotem, ale nie w zamiarze zabicia,

35,23 lub też nie widząc spuścił na niego kamień, który może zabić, tak iż tamten rzeczywiście umarł, chociaż nie był mu nieprzyjazny i nie chciał mu nic złego uczynić,

35,24 wtedy według powyższych zasad społeczność rozstrzygnie pomiędzy zabójcą a mścicielem krwi.

35,25 Społeczność zabezpieczy go przed zemstą mściciela krwi i przyjmie go z powrotem do miasta ucieczki, gdzie się schronił, i będzie tam przebywał aż do śmierci arcykapłana, który jest namaszczonej olejem świętym.

35,26 Gdy jednak zabójca opuści obręb swego miasta ucieczki, do którego się schronił,

35,27 i gdy go mściciel krwi spotka poza obrębem miasta ucieczki, wtedy mściciel krwi nie zaciąga winy, gdy zgładzi zabójcę.

35,28 Do śmierci bowiem arcykapłana winien zabójca przebywać w swoim mieście ucieczki. Natomiast po śmierci arcykapłana może wrócić do swojej dziedzicznej posiadłości.

35,29 Te nakazy powinny być dla was prawem po wszystkie pokolenia i na wszystkich miejscach waszego pobytu.

35,30 Jeżeli ktoś popełni zabójstwo, skazuje się go na śmierć na podstawie zeznań świadków; jednak zeznanie jednego świadka nie wystarczy do wydania wyroku śmierci.

35,31 Nie możecie przyjmować żadnego okupu za życie zabójcy, który winien jest śmierci. Musi zostać zabity.

35,32 Nie możecie również od tego, który się schronił do miasta ucieczki, przyjmować żadnego okupu w tym celu, by mógł wrócić przed śmiercią arcykapłana i mieszkać w [swojej] ojcowiznie.

35,33 Nie będziecie bezcześcili kraju, w którym mieszkacie. Krew bezcześci ziemię i nie ma innego zadośćuczynienia za krew przelaną, jak tylko krew tego, który ją przelał.

35,34 Nie plamcie przeto ziemi, w której mieszkacie, pośrodku której jest również moje mieszkanie. Ja bowiem, Pan, mieszkam pośród Izraelitów.

36

36,01 Stawili się naczelnicy rodzin pokoleń synów Gileada, syna Makira, który był synem Manassesa z pokoleń potomków Józefa, i przedstawili Mojżeszowi oraz księżętom, naczelnikom pokoleń,

36,02 następującą sprawę: Pan nakazał tobie, panu naszemu, dać Izraelitom losem kraj w dziedzictwo. Otrzymał również pan nasz od Pana [Boga] polecenie, żeby dać dziedzictwo naszego brata Selofchada jego córkom.

36,03 Gdy one poślubią męża z innego pokolenia Izraelitów, ich część będzie odłączona od działu naszych przodków, a dodana zostanie do działu pokolenia, z którego mężów poślubią, więc nasza część otrzymana losem zmaleje.

36,04 Gdy nastanie dla Izraela rok jubileuszowy, wtedy ich dziedzictwo będzie na zawsze już należało do pokolenia, do którego weszły [przez małżeństwo], a posiadłość pokolenia naszych przodków pomniejszy się właśnie o ich dziedzictwo.

36,05 Wtedy Mojżesz dał taki rozkaz Izraelitom na polecenie Pana: Słuszne jest zapatrywanie pokolenia potomków Józefa.

36,06 Oto, co Pan rozporządził w sprawie córek Selofchada: Mogą wyjść za męża, jeśli zechcą, ale mogą poślubić jedynie męża z rodu swego pokolenia,

36,07 aby dziedzictwo Izraelitów nie przechodziło z jednego pokolenia na drugie. Owszem, każdy Izraelita winien utrzymać dziedzictwo swego pokolenia.

36,08 Każda panna, która posiada w jakimś pokoleniu dziedzictwo, może wziąć męża tylko z rodu swego pokolenia, by Izraelici zachowali dziedzictwo swoich przodków

36,09 i aby majątek dziedziczny nie przechodził z jednego pokolenia na drugie. Owszem, pokolenia Izraelitów winny się trzymać swoich posiadłości dziedzicznych.

36,10 Córki Selofchada postąpiły według rozkazu Pana, wydanego Mojżeszowi.

36,11 Poślubiły więc córki Selofchada: Machla, Tirsa, Chogla, Milka i Noa synów swoich stryjów.

36,12 Poślubiły więc mężów z pokolenia Manassesa, syna Józefa, i tak pozostało ich

dziedzictwo przy pokoleniu, do którego należał ród ich ojca.

36,13 To są przykazania i prawa, które na równinach Moabu nad Jordanem, naprzeciw Jerycha, Pan dał Izraelitom za pośrednictwem Mojżesza.

5. KSIĘGA POWTÓRZONEGO PRAWA

1

01,01 Tymi słowami przemawiał Mojżesz do całego Izraela za Jordanem na pustyni, w Arabie naprzeciw Suf, między Paran, Tofel, Laban, Chaserot i Di-Zahab.

01,02 Jedenaście dni drogi jest przez góry Seir z Horebu do Kadesz-Barnea.

01,03 W czterdziestym roku, jedenastym miesiącu, pierwszym dniu miesiąca powiedział Mojżesz Izraelitom wszystko, co mu Pan dla nich zlecił.

01,04 Po pokonaniu Sichona, króla Amorytów, mieszkającego w Cheszbonie, i Oga, króla Baszanu, mieszkającego w Asztarot w Edrei,

01,05 za Jordanem, w kraju Moabu, począł Mojżesz wpajać to prawo, mówiąc:

01,06 Pan, nasz Bóg mówił do nas na Horebie: Już dość waszego pobytu na tej górze.

01,07 Ruszajcie, idźcie, ciągnijcie ku górom Amorytów, do wszystkich pobliskich narodów [osiadłych] w Arabie, w górach, w Szefeli, w Negebie, nad brzegiem morskim, w ziemi Kananejczyków i w Libanie: aż po wielką rzekę Eufrat.

01,08 Patrzcie, wydaję wam ten kraj. Idźcie, posiadźcie tę ziemię, którą Pan poprzysiągł dać Abrahamowi, Izaakowi, Jakubowi, a po nich ich potomstwu.

01,09 I rzekłem wam w owym czasie: Ja sam nie mogę już nosić ciężaru was wszystkich.

01,10 Pan, wasz Bóg, rozmnożył was: dziś jesteście liczni niby gwiazdy na niebie.

01,11 A Pan, Bóg ojców naszych, niech was jeszcze tysiąckrotnie pomnoży i błogosławi wam, jak to obiecał.

01,12 Jak zdołam sam udźwignąć wasz ciężar, wasze brzemie i wasze spory?

01,13 Wybierzcie sobie w waszych pokoleniach mężów rozumnych, mądrych i szanowanych, abym ich postawił wam na czele.

01,14 Odpowiedzieliście mi: Dobrze jest, co zamierzasz uczynić.

01,15 Wtedy wybrałem mężów mądrych, szanowanych i dałem wam ich za waszych przewodników: naczelników nad tysiącami i naczelników nad setkami, naczelników nad pięćdziesięcioma i naczelników nad dziesięcioma jako zwierzchników nad waszymi pokoleniami.

01,16 Wtedy to rozkazałem waszym sędziom: Przesłuchujcie braci waszych, rozstrzygajcie sprawiedliwie spór każdego ze swym bratem czy też obcym.

01,17 W sądzie unikajcie stronniczości, wysłuchujcie małego i wielkiego, nie lękajcie się nikogo, gdyż jest to sąd Boży. Gdyby wam sprawa wydawała się za trudna, mnie ją przedstawcie, abym ją wysłuchał.

01,18 W owym czasie poleciłem wam wszystko, co macie czynić.

01,19 Potem opuściliśmy Horeb i szliśmy przez całą tę pustynię wielką i straszną, którą widzieliście, w kierunku gór Amorytów, jak nam polecił Pan, nasz Bóg, i doszliśmy do

Kadesz-Barnea.

01,20 Wtedy wam powiedziałem: Przyszliście aż do gór Amorytów, które nam daje Pan, nasz Bóg.

01,21 Patrz! Pan, twój Bóg, wydał tobie tę ziemię. Wejdz, weź ją w posiadanie, jak ci obiecał Pan, Bóg twoich ojców. Nie lękaj się, nie trać ducha!

01,22 Wtedy przystąpiliście do mnie wszyscy i rzekliście: Wyślijmy mężów przed sobą dla zbadania kraju i poznania drogi, którą mamy iść, oraz miast, do których mamy wkroczyć.

01,23 Rzecz wydała mi się dobra. I wziąłem spośród was dwunastu mężów, po jednym z każdego pokolenia.

01,24 Oni wyruszyli, poszli w góry i dotarli aż do doliny Eszkol, którą zbadali.

01,25 Wzięli w ręce trochę owocu tej ziemi, przynieśli wam i takie złożyli sprawozdanie: Kraj, który nam daje Pan, nasz Bóg, jest dobry.

01,26 Lecz nie chcieliście iść i wzgardziliście nakazem Pan, waszego Boga.

01,27 Szemraliście w namiotach, mówiąc: Z nienawiści do nas wyprowadził nas Pan z ziemi egipskiej, by wydać nas w ręce Amorytów na zagładę.

01,28 Gdzież pójdziemy? Nasi bracia napełnili nam serce strachem, mówiąc: Lud to jest liczniejszy i wyższy wzrostem od nas, miasta ogromne, obwarowane aż do nieba. Widzieliśmy tam nawet synów Anaka.

01,29 I rzekłem wam: Nie drżycie, nie lękajcie się ich.

01,30 Pan, Bóg wasz, który idzie przed wami, będzie za was walczył, podobnie jak uczynił w Egipcie na waszych oczach.

01,31 Widziałeś też i na pustyni: Pan niósł cię, jak niesie ojciec swego syna, całą drogę, którą szliście, aż dotarliście do tego miejsca.

01,32 Jednak mimo to nie ufaliście Panu, Bogu waszemu,

01,33 idącemu przed wami w drodze, by wam szukać miejsca pod obóz - nocą w ogniu, by wam oświetlać drogę, a za dnia w obłoku.

01,34 Gdy usłyszał Pan głos mów waszych, rozgniewał się i przysiągł mówiąc:

01,35 Ani jeden człowiek z tego przewrotnego pokolenia nie ujrzy pięknej krainy, którą poprzysiągłem dać przodkom waszym,

01,36 z wyjątkiem Kaleba, syna Jefunnego. On ją zobaczy. Jemu i jego synom dam ten kraj, po którym on chodził, gdyż on okazał pełne posłuszeństwo wobec Pana.

01,37 Przez was i na mnie rozgniewał się Pan mówiąc: I ty tam nie wejdiesz.

01,38 Jozue, syn Nuna, który ci służy, on tam wejdzie. Jemu dodaj odwagi, gdyż on wprowadzi Izraela w posiadanie [tej ziemi].

01,39 Najmniejsze dzieci wasze, o których mówiliście, że staną się łupem, i synowie wasi, którzy dziś dobra od zła nie odróżniają, oni tam wejdą, dam ją im, i oni ją posiadą.

01,40 A wy obróćcie się i idźcie przez pustynię w kierunku Morza Czerwonego.

01,41 Odpowiedzieliście mi: Zgrzeszyliśmy przeciw Panu, pójdziemy i będziemy walczyć, jak nam rozkazał Pan, nasz Bóg. I każdy z was przypasał sobie broń, bo uznaliście za łatwe wejście na góry.

01,42 I rzekł Pan do mnie: Powiedz im: Nie chodźcie, nie walczcie, gdyż nie jestem wśród was, byście nie byli rozgromieni przez wrogów.

01,43 Ostrzegalem was, lecz nie chcieliście służyć, wzgardziliście nakazem Pana, ruszyliście, poszliście w góry.

01,44 Wyszli naprzeciw wam Amoryci, mieszkający w tych górach, gonili was, jak to czynią pszczoły, i pobili was w Seirze aż do Chorma.

01,45 Wróciliście i płakaliście przed Panem, a nie wysłuchał Pan waszego wołania i nie zwrócił na was uwagi.

01,46 Zatrzymaliście się w Kadesz na wiele dni - na cały czas waszego pobytu.

2

02,01 Wtedy zawracając, ruszyliśmy przez pustynię w kierunku Morza Czerwonego, jak mi powiedział Pan. Przez długi czas okrążyliśmy góry Seir.

02,02 I Pan mi powiedział:

02,03 Dosyć tego krążenia w tych górach. Zwróćcie się na północ.

02,04 Lecz daj polecenie ludowi: Przejdziecie przez posiadłość braci waszych, synów Ezawa, mieszkających w Seirze. Oni się was lękają, lecz strzeżcie się bardzo.

02,05 Nie zaczepiajcie ich, gdyż nie dam wam nic z ich ziemi, nawet tyle, co stopa zakryje, bo Ezawowi dałem na własność góry Seir.

02,06 Pokarm do jedzenia kupujcie od nich za pieniądze! Nawet wodę do picia nabywajcie od nich za zapłatą!

02,07 Przecież Pan, twój Bóg, który ci błogosławił w pracach twych rąk, opiekuje się twoją wędrówką po tej wielkiej pustyni. Oto czterdzieści lat Pan, twój Bóg, jest z tobą, i niczego ci nie brakowało.

02,08 Odeszliśmy więc od braci naszych, synów Ezawa, mieszkających w Seirze, przez Arabę, Elat i Esjon-Geber. Zawróciliśmy i wyruszyliśmy w kierunku pustyni Moabu.

02,09 Wtedy rzekł do mnie Pan: Nie napadaj na Moabitów, nie podejmuj z nimi wojny, bo nie oddam ci nic z ich ziemi na własność, gdyż synom Lota dałem na własność Ar.

02,10 - Poprzednio mieszkali w niej Emici, naród wielki, liczny i wysoki jak Anakici.

02,11 Zaliczano ich do Refaitów, jak i Anakitów. Lecz Moabici nazywają ich Emitami.

02,12 W Seirze mieszkali dawniej Choryci, lecz synowie Ezawa wypędzili ich i wyniszczyli, aby się osiedlić na ich miejscu, jak uczynił Izrael w ziemi, którą mu Pan dał w posiadanie. -

02,13 A teraz w drogę! Przejdźcie przez potok Zared! Przeszliśmy więc przez potok Zared.

02,14 Cały czas podróży w Kadesz-Barnea do potoku Zared wynosił trzydzieści osiem lat, aż wyginęło w obozie całe pokolenie mężów zdolnych do walki, jak im to Pan poprzysiągł.

02,15 Tak zaciążyła nad nimi ręka Pana, aby ich usunąć z obozu, aż do zupełnego zniknięcia.

02,16 Skoro wyginęli spośród ludu wszyscy mężowie zdolni do wojny,

02,17 rzekł do mnie Pan:

02,18 Ty dziś masz przejść Ar, granicę Moabu,

02,19 aby zbliżyć się do synów Ammona. Nie zaczepiaj ich, nie wszczynaj z nimi wojny, gdyż nie dałem ci na własność niczego z ziemi synów Ammona, ponieważ synom Lota dałem ją na własność.

02,20 - Również tę ziemię zamieszkiwali poprzednio Refaici, których Ammonici nazywali Zamzummitami.

02,21 Naród to wielki, liczny i wysoki jak Anakici. Wytracił ich Pan przed Ammonitami, którzy ich wypędzili i osiedlili się na ich miejscu.

02,22 Tak też uczynił mieszkającym w Seirze synom Ezawa, wytracając przed nimi Chorytów, których oni wypędzili, i sami mieszkają na ich miejscu aż do tego czasu.

02,23 W ten sposób i Chiwwitów, zamieszkujących miejscowości aż do Gazy, wytracili Kaftoryci, którzy przybyli z Kaftor, by się na ich miejscu osiedlić. -

02,24 Wstańcie, zwijajcie namioty, przekroczcie potok Arnon! Patrz, dałem ci w rękę Sichona, Amorytę, króla Cheszbonu, i jego ziemię. Zaczynaj ją zajmować. Wypowiedz mu wojnę!

02,25 Od dziś zaczynam bojaźnią i strachem przed wami przejmować wszystkie narody pod całym niebem. Kto tylko o tobie usłyszy, zacznie się bać i drzeć przed tobą.

02,26 Wysłałem więc posłów z pustyni Kedemot do Sichona, króla Cheszbonu, ze słowami pokojowymi:

02,27 Pozwól mi przejść przez twą ziemię. Pójdę gościńcem nie skręcając ni w prawo, ni w lewo.

02,28 Żywność sprzedasz mi za pieniądze, bym miał co jeść. Nawet wodę dasz mi za opłatą, bym miał co pić. Pozwól mi tylko przejść pieszo,

02,29 jak mi to uczynili synowie Ezawa, mieszkający w Seirze, i Moabici, mieszkający w Ar, aż przejdę przez Jordan do ziemi, którą mi daje nasz Bóg, Pan.

02,30 Lecz Sichon, król Cheszbonu, nie zgodził się na nasze przejście obok niego, gdyż Pan, twój Bóg, uczynił nieustępliwym jego ducha i twardym jego serce, aby go oddać w twe ręce, jak to jest dzisiaj.

02,31 Wtedy tak rzekł mi Pan: Patrz, zacząłem oddawać na twój łup Sichona i jego ziemię. Zaczynaj zajmować, bierz w posiadanie jego kraj!

02,32 I wyszedł przeciw nam Sichon i cały naród jego na wojnę do Jahsy.

02,33 Pan, Bóg nasz, wydał go nam i pobiliśmy jego samego, synów jego i cały jego lud.

02,34 W tym czasie zdobyliśmy wszystkie jego miasta i klątwą obłożyliśmy każde miasto, mężczyzn, kobiety i dzieci, nie oszczędzając niczego

02,35 oprócz zwierząt, któreśmy sobie pobrali, i łupu z miast przez nas zajętych.

02,36 Od Aroeru, leżącego na brzegu potoku Arnon, i od miasta, które jest w dolinie, aż do Gileadu nie było dla nas grodu niedostępnego: wszystkie nam dał Pan, Bóg nasz.

02,37 Ale do kraju synów Ammona nie zbliżyłeś się ani do okolicy potoku Jabbok, ani do miast w górach, ani do żadnego miejsca, do którego zabronił ci iść Pan, Bóg nasz.

03,01 Następnie zwróciliśmy się i poszliśmy w kierunku Baszanu, którego król, Og, wyszedł nam naprzeciw z całym swym ludem, by wydać nam bitwę w Edrei.

03,02 Wtedy rzekł do mnie Pan: Nie lękaj się go, gdyż dałem w twoje ręce jego samego, cały jego lud i ziemię. Postąpisz z nim jak z Sichonem, królem Amorytów, który mieszka w Cheszbonie.

03,03 I Pan, Bóg nasz, dał nam w ręce również Oga, króla Baszanu, i cały jego lud. I wytępiliśmy go tak, że nikt nie ocalał.

03,04 W tym czasie zdobyliśmy wszystkie jego miasta, nie było grodu nie zajętego: sześćdziesiąt miast i cały obszar Argob, królestwo Oga w Baszanie.

03,05 To wszystko są miasta obwarowane wysokimi murami, potężnymi bramami i zaworami, nie licząc wielu miast otwartych.

03,06 Obłożyliśmy je klątwą, jak uczyniliśmy Sichonowi, królowi Cheszbonu; klątwie podlegało miasto, mężczyźni, kobiety i dzieci.

03,07 A wszystkie zwierzęta i łup z miasta zostawiliśmy dla siebie.

03,08 Przejęliśmy w owym czasie z rąk dwóch królów amoryckich ziemię za Jordanem od potoku Arnon aż do gór Hermonu.

03,09 - Sydończycy nazywają Hermon Sirion, Amoryci zaś zwą go Senir. -

03,10 Wszystkie miasta na równinie, cały Gilead, cały Baszan - aż do Salka i Edrei, miast w królestwie Oga w Baszanie,

03,11 gdyż Og, król Baszanu, był ostatnim z Refaitów. Jego grobowiec żelazny jest w Rabbat synów Ammona: dziewięć łokci długi, cztery łokcie szeroki, [mierzony] według łokcia zwyczajnego.

03,12 Posiedliśmy w tym czasie całą tę ziemię, od Aroeru nad potokiem Arnon. Połowę gór Gileadu z jego miastami oddałem ludziom z pokolenia Rubena i Gada.

03,13 Resztę Gileadu i cały Baszan - królestwo Oga, dałem połowie pokolenia Manasses: cały obszar Argob i cały ten obszar Baszanu nosił nazwę ziemia Refaitów.

03,14 Jair, potomek Manasses, zdobył cały obszar Argob aż po granicę Geszurytów i Maakatytów i nazwał go swoim imieniem. I do dziś dnia zwą tę część Baszanu "Osiedlami Jaira".

03,15 Makirowi oddałem Gilead,

03,16 a Rubenitom i Gadytom dałem część Gileadu aż do potoku Arnon ze środkiem potoku jako granicą, potem aż do potoku Jabbok, do granic synów Ammona -

03,17 w końcu jeszcze Arabę z Jordanem jako granicą, od Kinneret do Morza Araby, Morza Słonego, do stoków Pisga od wschodu.

03,18 W tym czasie dałem wam taki nakaz: Pan, Bóg wasz, dał wam w posiadanie tę ziemię: wy wszyscy zdolni do noszenia broni pójdziecie uzbrojeni na czele waszych braci Izraelitów.

03,19 Tylko wasze żony, dzieci i trzody - gdyż macie wielkie stada - zostaną w waszych miastach, które wam oddałem,

03,20 aż Pan da odpoczynek [po wędrówce] waszych braci, jak i waszej, i oni posiadą ziemię daną im przez Pana, Boga waszego, za Jordanem. Wtedy wróci każdy do swej posiadłości, którą wam przydzieliłem.

03,21 W tym czasie poleciłem Jozuemu: Twoje oczy widziały wszystko, co uczynił Pan,

Bóg wasz, dwom królom; tak samo Pan uczyni wszystkim królestwom, do których ty przejdziesz.

03,22 Nie bój się ich, bo Pan, Bóg wasz, będzie za was walczył.

03,23 Wtedy prosiłem Pana:

03,24 Panie mój, Boże, Tyś zaczął swojemu słudze objawiać swą moc i rękę potężną.

Któryż bóg na niebie lub na ziemi dokonał takich dzieł i czynów potężnych jak Twoje?

03,25 Chciałbym przejść, by zobaczyć tę piękną ziemię za Jordanem i te piękne góry, i Liban.

03,26 Lecz przez was rozgniewał się na mnie Pan i nie wysłuchał mnie. I rzekł Pan do mnie: Dość, nie mów Mi o tym więcej!

03,27 Wejdz na szczyt Pisga i podnieś oczy na zachód, północ, południe, wschód i oglądaj krainę na własne oczy, bo tego Jordanu nie przejdziesz.

03,28 Wydadaj polecenie Jozuemu, umocnij go i utwierdź, gdyż on pójdzie na czele tego ludu i on mu da w posiadanie ziemię, którą to zobaczysz.

03,29 Tak pozostaliśmy w dolinie naprzeciw Bet-Peor.

4

04,01 A teraz, Izraelu, słuchaj praw i nakazów, które uczę was wypełniać, abyście żyli i doszli do posiadania ziemi, którą wam daje Pan, Bóg waszych ojców.

04,02 Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy Pana, Boga waszego, które na was nakładam.

04,03 Widzieliście na własne oczy, co uczynił Pan w Baal-Peor, jak każdego człowieka, który poszedł za Baalem z Peor, wyniszczył Pan spośród was;

04,04 a wy, coście przyłgnęli do Pana, Boga waszego, dzisiaj wszyscy żyjecie.

04,05 Patrzcie, nauczałem was praw i nakazów, jak mi rozkazał czynić Pan, Bóg mój, abyście je wypełniali w ziemi, do której idziecie, by objąć ją w posiadanie.

04,06 Strzeżcie ich i wypełniajcie je, bo one są waszą mądrością i umiejętnością w oczach narodów, które usłyszawszy o tych prawach powiedzą: Z pewnością ten wielki naród to lud mądry i rozumny.

04,07 Bo któryż naród wielki ma bogów tak bliskich, jak Pan, Bóg nasz, ilekroć Go wzywamy?

04,08 Któryż naród wielki ma prawa i nakazy tak sprawiedliwe, jak całe to Prawo, które ja wam dziś daję?

04,09 Tylko się strzeż bardzo i pilnuj siebie, byś nie zapomniał o tych rzeczach, które widziały twe oczy: by z twego serca nie uszły po wszystkie dni twego życia, ale ucz ich swych synów i wnuków.

04,10 W dniu, w którym stanąłeś w obliczu Pana, Boga swego, na Horebie, rzekł Pan do mnie: Zgromadź Mi naród, niech usłyszają me słowa, aby się nauczyli Mnie bać przez wszystkie dni życia na ziemi i nauczyli tego swoich synów.

04,11 Wtedy zbliżyliście się i stanęliście pod górą - a góra płonęła ogniem aż do nieba,

okryta mrokiem, ciemnością i chmurą.

04,12 I przemówił do was Pan, Bóg wasz, spośród ognia. Dźwięk słów słyszeliście, ale poza głosem nie dostrzegliście postaci.

04,13 Oznajmił wam swe przymierze, gdy rozkazał wam pełnić Dziesięć Przykazań i napisał je na dwóch tablicach kamiennych.

04,14 W tym czasie rozkazał mi Pan uczyć was praw i nakazów, byście je pełnili w kraju, do którego wchodzicie, by objąć go w posiadanie.

04,15 Pilnie się wystrzegajcie - skoroście nie widzieli żadnej postaci w dniu, w którym mówił do was Pan spośród ognia na Horebie -

04,16 abyście nie postąpili niegodziwie i nie uczynili sobie rzeźby przedstawiającej podobiznę mężczyzny lub kobiety,

04,17 podobiznę jakiegokolwiek zwierzęcia, które jest na ziemi, podobiznę jakiegokolwiek ptaka, latającego pod niebem,

04,18 podobiznę czegokolwiek, co pełza po ziemi, podobiznę ryby, która jest w wodach - pod ziemią.

04,19 Gdy podniesiesz oczy ku niebu i ujrzysz słońce, księżyc i gwiazdy, i wszystkie zastępy niebios, obyś nie pozwolił się zwieść, nie oddawał im pokłonu i nie służył, bo Pan, Bóg twój, przydzielił je wszystkim narodom pod niebem.

04,20 A was Pan wybrał sobie, wyprowadził was z pieca do topienia żelaza, z Egiptu, abyście się stali Jego ludem, Jego własnością, jak dziś jesteście.

04,21 Z waszego powodu rozgniewał się na mnie Pan i przysiągł, że nie przejdę Jordanu, nie wejdę do pięknej ziemi, którą wam daje Pan, Bóg wasz, w posiadanie.

04,22 Ja bowiem umrę w tej ziemi, nie przejdę Jordanu, lecz wy go przejdziecie i posiadziecie tę piękną ziemię.

04,23 Strzeżcie się, byście nie zapomnieli przymierza Pana, Boga waszego, które zawarł z wami, i nie uczynili sobie wyobrażenia w rzeźbie tego wszystkiego, co wam zabronił Pan, Bóg wasz.

04,24 Bo Pan, Bóg wasz, jest ogniem trawiącym. On jest Bogiem zazdrosnym.

04,25 Gdy wydacie na świat synów i wnuków i dożyjecie starości w tym kraju, a sprzeniewierzycie się i uczynicie sobie posągi, podobiznę czegokolwiek, czyniąc to, co jest złe w oczach Pana, waszego Boga, drażniąc Go:

04,26 biorę dziś niebo i ziemię przeciwko wam na świadków, że prędko zostaniecie wytraceni z powierzchni ziemi, do której idziecie przez Jordan, aby ją posiąść. Niedługo bawić będziecie na niej, gdyż na pewno zostanie wytępieni.

04,27 Rozproszy was Pan między narodami i mało z was zostanie wśród obcych ludów, dokąd was Pan uprowadzi do niewoli.

04,28 Będziecie tam służyli bogom obcym: dziełom rąk ludzkich z drzewa i z kamienia, które nie widzą, nie słyszą, nie jedzą i nie czują.

04,29 Wtedy będziecie szukali Pana, Boga waszego, i znajdziecie Go, jeżeli będziecie do Niego dążyli z całego serca i z całej duszy.

04,30 W swym utrapieniu, gdy wszystko to was spotka, w ostatnich dniach nawróćcie się do Pana, Boga swego, i będziecie słuchać Jego głosu.

04,31 Gdyż Bogiem miłosiernym jest Pan, Bóg wasz, nie opuści was, nie zgładzi i nie

zapomni o przymierzu, które poprzysiągł waszym przodkom.

04,32 Zapytaj no dawnych czasów, które były przed tobą, zaczynając od dnia, w którym Bóg stworzył człowieka na ziemi, [zapytaj] od jednego krańca niebios do drugiego, czy nastąpiło tak wielkie wydarzenie jak to lub czy słyszano od czymś podobnym?

04,33 Czy słyszał jakiś naród głos Boży z ognia, jak ty słyszałeś, i pozostał żywy?

04,34 Czy usiłował Bóg przyjść i wybrać sobie jeden naród spośród innych narodów przez doświadczenia, znaki, cuda i wojny, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem, dziełami przerażającymi, jak to wszystko, co tobie uczynił Pan, Bóg twój, w Egipcie na twoich oczach?

04,35 Widziałeś to wszystko, byś poznał, że Pan jest Bogiem, a poza Nim nie ma innego.

04,36 Z niebios pozwolił ci słyszeć swój głos, aby cię pouczyć. Na ziemi dał ci zobaczyć swój ogień ogromny i słyszeć swoje słowa spośród ognia.

04,37 Ponieważ umiłował twych przodków, wybrał po nich ich potomstwo i wyprowadził cię z Egiptu sam ogromną swoją potęgą.

04,38 Na twoich oczach, ze względu na ciebie wydziedziczył obce narody, większe i silniejsze od ciebie, by cię wprowadzić w posiadanie ich ziemi, jak to jest dzisiaj.

04,39 Poznaj dzisiaj i rozważ w swym sercu, że Pan jest Bogiem, a na niebie wysoko i na ziemi nisko nie ma innego.

04,40 Strzeż Jego praw i nakazów, które ja dziś polecam tobie pełnić; by dobrze ci się wiodło i twym synom po tobie; byś przedłużył swe dni na ziemi, którą na zawsze daje ci Pan, Bóg twój.

04,41 Wtedy wyznaczył Mojżesz trzy miasta za Jordanem na wschodzie,

04,42 by tam mógł uciec zabójca, który by nieumyślnie zabił bliźniego, nie mając przedtem do niego nienawiści. Chroniąc się do jednego z tych miast, będzie mógł ocalić życie.

04,43 Beser na pustyni, na płaskowyżu - dla Rubenitów; Ramot w Gileadzie - dla Gadytów, i Golan w Baszanie - dla Manassytów.

04,44 Takie prawo dał Mojżesz Izraelitom.

04,45 Takie świadectwa, nakazy i postanowienia ogłosił Mojżesz Izraelitom po wyjściu z Egiptu,

04,46 za Jordanem w dolinie, naprzeciw Bet-Peor, w kraju Sichona, króla Amorytów, który mieszkał w Cheszbonie. Pokonał go Mojżesz i Izraelici po wyjściu z Egiptu

04,47 i zawładnęli jego krajem, jak i [krajem] Oga, króla Baszanu; dwu królów amoryckich za Jordanem na wschodzie

04,48 od Aroeru na brzegu potoku Arnon, aż do góry Sirion, to jest Hermonu,

04,49 i całą Arabę za Jordanem na wschodzie, aż do Morza Araby u stóp Pisga.

05,01 Mojżesz zwołał całego Izraela i rzekł do niego: Słuchaj, Izraelu, praw i przykazań, które ja dziś mówię do twych uszu, ucz się ich i dbaj o to, aby je wypełniać.

05,02 Pan, Bóg nasz, zawarł z nami przymierze na Horebie.

05,03 Nie zawarł Pan tego przymierza z ojcami naszymi, lecz z nami, którzy tu dzisiaj wszyscy żyjemy.

05,04 Spośród ognia na Górze mówił Pan z wami twarzą w twarz.

05,05 W tym czasie ja stałem między Panem a wami, aby wam oznajmić słowa Pana, gdyście się bali ognia i nie weszli na górę. A On mówił:

05,06 Jam jest Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

05,07 Nie będziesz miał bogów innych oprócz Mnie.

05,08 Nie uczynisz sobie posągu ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko albo na ziemi nisko, lub w wodzie poniżej ziemi.

05,09 Nie będziesz oddawał im pokłonu ani służył. Bo Ja jestem Pan, Bóg twój, Bóg zazdrosny, karzący nieprawość ojców na synach w trzecim i w czwartym pokoleniu - tych, którzy Mnie nienawidzą,

05,10 a który okazuje łaskę w tysięcznym pokoleniu tym, którzy Mnie miłują i strzegą moich przykazań.

05,11 Nie będziesz brał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy, bo nie dozwoli Pan, by pozostał bezkarny ten, kto bierze Jego imię do czczych rzeczy.

05,12 Będziesz zważał na szabat, aby go święcić, jak ci nakazał Pan, Bóg twój.

05,13 Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką twą pracę,

05,14 lecz w siódmym dniu jest szabat Pana, Boga twego. Nie będziesz wykonywał żadnej pracy ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służąca, ani twój wół, ani twój osioł, ani żadne twoje zwierzę, ani obcy, który przebywa w twoich bramach; aby wypoczął twój niewolnik i twoja niewolnica, jak i ty.

05,15 Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i wyprowadził cię stamtąd Pan, Bóg twój, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem: przeto ci nakazał Pan, Bóg twój, strzec dnia szabatu.

05,16 Czcij swego ojca i swoją matkę, jak ci nakazał Pan, Bóg twój, abyś długo żył i aby ci się dobrze powodziło na ziemi, którą ci daje Pan, Bóg twój.

05,17 Nie będziesz zabijał.

05,18 Nie będziesz cudzołożył.

05,19 Nie będziesz kradł.

05,20 Jako świadek nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa.

05,21 Nie będziesz pożądał żony swojego bliźniego. Nie będziesz pragnął domu swojego bliźniego ani jego pola, ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do twojego bliźniego.

05,22 Te słowa wyrzekł Pan do waszego zgromadzenia na górze spośród ognia, obłoku i ciemności donośnym głosem, niczego nie dodając. Napisał je na dwu tablicach kamiennych i dał mi je.

05,23 Gdy usłyszeliście głos spośród ciemności, a góra ogniem płonęła - zbliżyli się do mnie wszyscy wodzowie pokoleń i starsi,

05,24 i rzekli: Oto Pan, Bóg nasz, okazał nam swoją chwałę i wielkość. Głos Jego słyszeliśmy spośród ognia. Dziś widzieliśmy, że Bóg może przemówić do człowieka, a on pozostanie żywy.

05,25 Czemu teraz mamy umrzeć? Ten bowiem ogromny ogień nas pochłonie. Jeśli jeszcze nadal będziemy słuchać głosu Pana, Boga naszego, pomrzemy.

05,26 Któż ze wszystkich, którzy by usłyszeli głos Boga Żywego, przemawiającego spośród ognia, jak my, pozostanie przy życiu?

05,27 Zbliź się ty i słuchaj tego wszystkiego, co mówi Pan, Bóg nasz. Mów ty do nas wszystko, co powie do ciebie Pan, Bóg nasz, a my usłuchamy i wykonamy to.

05,28 Pan usłyszał wasze głośnie słowa, gdy mówiliście do mnie. I rzekł mi Pan: Usłyszałem głośnie słowa tego ludu, które wypowiedzieli do ciebie. Słuszne jest wszystko to, co ci powiedzieli.

05,29 Oby zawsze mieli w sercu tę samą bojaźń przede Mną i wykonywali zawsze wszystkie moje przykazania po wszystkie dni, aby się dobrze powodziło im i synom ich na wieki.

05,30 Idź i powiedz im: Wróćcie do swoich namiotów!

05,31 A ty zostań tutaj ze Mną. Ja ci powiem wszystkie moje polecenia, prawa i nakazy, jakich masz im nauczyć, aby je pełnili w ziemi, którą Ja im daję na własność.

05,32 Przeto starajcie się wypełniać [wszystko], co wam nakazał Pan, Bóg wasz: Nie odstępujcie od tego ani na prawo, ani na lewo.

05,33 Idźcie dokładnie drogą wyznaczoną wam przez Pana, Boga waszego, byście mogli żyć, by dobrze wam się wiodło i byście długo przebywali w ziemi, którą macie posiadać.

6

06,01 Takie są polecenia, prawa i nakazy, których nauczyć was polecił mi Pan, Bóg wasz, abyście je pełnili w ziemi, do której idziecie, by ją posiadać.

06,02 Będiesz się bał Pana, Boga swego, zachowując wszystkie Jego nakazy i prawa, które ja tobie rozkazuję wypełniać, tobie, twym synom i wnukom po wszystkie dni życia twego, byś długo mógł żyć.

06,03 Słuchaj, Izraelu, i pilnie tego przestrzegaj, aby ci się dobrze powodziło i abyś się bardzo rozmnożył, jak ci przyrzekł Pan, Bóg ojców twoich, że ci da ziemię opływającą w mleko i miód.

06,04 Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem - Panem jedynym.

06,05 Będiesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił.

06,06 Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję.

06,07 Wpóisz je twoim synom, będziesz o nich mówił przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu.

06,08 Przywiążesz je do twojej ręki jako znak. Niech one ci będą ozdobą przed oczami.

06,09 Wypisz je na odrzwiach swojego domu i na twoich bramach.

06,10 Gdy Pan, Bóg twój, wprowadzi cię do ziemi, o której poprzysiągł przodkom twoim: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, że da tobie miasta wielkie i bogate, których nie budowałeś,

06,11 domy pełne wszelkich dóbr, których nie zbierałeś, wykopane studnie, których nie kopaleś, winnice i gaje oliwne, których nie sadziłeś, kiedy będziesz jadł i nasycisz się -

06,12 strzeż się, byś nie zapomniał o Panu, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

06,13 Będziesz się bał Pana, Boga swego, będziesz Mu służył i na Jego imię będziesz przysięgał.

06,14 Nie będziecie oddawali czci bogom obcym, spomiędzy bogów okolicznych narodów,

06,15 bo Pan, Bóg twój, który jest u ciebie, jest Bogiem zazdrosnym, by się nie rozpałił na ciebie gniew Pana, Boga twego, i nie zmiotł cię z powierzchni ziemi.

06,16 Nie będziecie wystawiali na próbę Pan, Boga waszego, jak wystawialiście Go na próbę w Massa.

06,17 Będziecie pilnie strzec polecenia Pana, Boga waszego, Jego świadectwa i praw, które wam zlecił.

06,18 Czyń, co jest prawe i dobre w oczach Pana, aby ci się dobrze powodziło i abyś wreszcie wziął w posiadanie piękną ziemię, którą poprzysiągł Pan przodkom twoim,

06,19 wypędzając przed tobą wszystkich wrogów twoich. Tak zapowiedział Pan.

06,20 Gdy syn twój zapyta cię kiedyś: Jakie jest znaczenie tych świadectw, praw i nakazów, które wam zlecił Pan, Bóg nasz?,

06,21 odpowiesz swojemu synowi: Byliśmy niewolnikami faraona w Egipcie i wyprowadził nas Pan z Egiptu mocną ręką.

06,22 Uczynił na oczach naszych znaki i cuda wielkie przeciwko Egiptowi, faraonowi i całemu jego domowi.

06,23 Wyprowadził nas stamtąd, by iść z nami i przyprowadzić nas do ziemi, którą poprzysiągł dać przodkom naszym.

06,24 Wtedy rozkazał nam Pan wykonywać wszystkie te prawa, bać się Pana, Boga naszego, aby zawsze dobrze nam się wiodło i aby nas zachował przy życiu, jak to dziś czyni.

06,25 Na tym polega nasza sprawiedliwość, aby pilnie przestrzegać wszystkich tych poleceń wobec Pana, Boga naszego, jak nam rozkazał.

7

07,01 Gdy Pan, Bóg twój, wprowadzi cię do ziemi, do której idziesz, aby ją posiadać, usunie liczne narody przed tobą: Chetytów, Girgaszytów, Amorytów, Kananejczyków, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów: siedem narodów liczniejszych i potężniejszych od ciebie.

07,02 Pan, Bóg twój, odda je tobie, a ty je wytępisz, obłożysz je klątwą, nie zawrzesz z nimi przymierza i nie okażesz im litości.

07,03 Nie będziesz z nimi zawierał małżeństw: ich synowi nie oddasz za małżonkę swojej córki ani nie weźmiesz od nich córki dla swojego syna,

07,04 gdyż odwiodłaby twojego syna ode Mnie, by służył bogom obcym. Wówczas rozpaliby się gniew Pana na was, i prędko by was zniszczył.

07,05 Ale tak im macie uczynić: ołtarze ich zburzycie, ich stele połamiecie, aszery wytniecie, a posągi spalicie ogniem.

07,06 Ty bowiem jesteś narodem poświęconym Panu, Bogu twojemu. Ciebie wybrał Pan, Bóg twój, byś spośród wszystkich narodów, które są na powierzchni ziemi, był ludem będącym Jego szczególną własnością.

07,07 Pan wybrał was i znalazł upodobanie w was nie dlatego, że liczebnie przewyższacie wszystkie narody, gdyż ze wszystkich narodów jesteście najmniejszym,

07,08 lecz ponieważ Pan was umiłował i chce dochować przysięgi danej waszym przodkom. Wyprowadził was mocną ręką i wybawił was z domu niewoli z ręki faraona, króla egipskiego.

07,09 Uznaj więc, że Pan, Bóg twój, jest Bogiem, Bogiem wiernym, zachowującym przymierze i miłość do tysięcznego pokolenia względem tych, którzy Go miłują i strzegą Jego praw,

07,10 lecz który odpłaca każdemu z nienawidzących Go, niszcząc go. Nie pozostawia bezkarnie tego, kto Go nienawidzi, odpłacając jemu samemu.

07,11 Strzeż przeto poleceń, praw i nakazów, które ja tobie polecam dzisiaj pełnić.

07,12 Za słuchanie tych nakazów i pilne ich wykonywanie będzie ci Pan, Bóg twój, dochowywał przymierza i miłosierdzia, które poprzysiągł przodkom twoim.

07,13 Będzie cię miłował, błogosławił ci i rozmnoży cię. Pobłogosławi owoc twojego łona i owoc twojego pola: twoje zboże, moszcz, oliwę, przychówek od twych krów i pomiot od twoich owiec, na ziemi, o której poprzysiągł twoim przodkom, że da ją tobie.

07,14 Obfitsze błogosławieństwo otrzymasz niż inne narody. Pomiedzy ludźmi i pomiedzy trzodami twoimi nie będzie nieplodnego ani nieplodnej.

07,15 Pan oddali od ciebie wszelką chorobę, nie ześle na ciebie żadnej ze zgubnych plag egipskich, których byłeś świadkiem, a ześle je na wszystkich, którzy cię nienawidzą.

07,16 Wytępisz wszystkie narody, które ci daje Pan, Bóg twój. Nie zlituje się twoje oko nad nimi, abyś nie służył ich bogom, gdyż stałoby się to sidłem dla ciebie.

07,17 Jeśli powiesz sobie: Narody te są ode mnie liczniejsze, nie zdołam ich wytępić,

07,18 nie lękaj się ich! Pamiętaj, co uczynił Pan, Bóg twój, faraonowi i wszystkim Egipcjanom.

07,19 Pamiętaj o próbach ogromnych, które widziały twoje oczy, o znakach i cudach, o mocnej ręce i wyciągniętym ramieniu, którym wyprowadził cię Pan, Bóg twój. Tak samo uczyni Pan, Bóg twój, wszystkim narodom, których ty się lękasz.

07,20 Nadto jeszcze Pan, Bóg twój, będzie zsyłał na nich szerszenie, aż reszta, która się przed wami ukryje, wyginie.

07,21 Nie drzyj więc przed nimi, bo Pan, Bóg twój, jest pośród ciebie, Bóg wielki i groźny.

07,22 Z wolna i po trosze wypędzi Pan, Bóg twój, te narody sprzed twoich oczu. Nie będziesz mógł ich prędko wytępić, aby dzikie zwierzęta nie rozmnożyły się dokoła ciebie.

07,23 Pan, Bóg twój, wyda je tobie, przerazi je ogromnym zamieszaniem, aż wyginą do

szczętu.

07,24 Królów ich wyda w twe ręce, abyś wygubił ich imię spod nieba. Nikt się z nich nie ostoi przed tobą, aż ich wytepisz.

07,25 Posągi ich bogów spalisz, nie będziesz pożądał srebra ani złota, jakie jest na nich, i nie weźmiesz go dla siebie, aby cię to nie uwikłało, gdyż Pan, Bóg twój, się tym brzydzi.

07,26 Nic obrzydłego nie wprowadzisz do twego domu, gdyż byłbyś przedmiotem klątwy jak ono. Będziesz uważał to za rzecz wstrętą, obrzydzisz to sobie, jest to bowiem obłożone klątwą.

8

08,01 Pilnie przestrzegajcie wykonywania każdego polecenia, które ja wydaję dzisiaj, abyście żyli, rozmnażali się i weszli w posiadanie ziemi, którą Pan poprzysiągł [dać] waszym przodkom.

08,02 Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi cię prowadził Pan, Bóg twój, przez te czterdzieści lat na pustyni, aby cię utrapić, wypróbować i poznać, co jest w twym sercu; czy strzeżesz Jego nakazu, czy też nie.

08,03 Utrapił cię, dał ci odczuć głód, żywił cię manną, której nie znałeś ani ty, ani twoi przodkowie, bo chciał ci dać poznać, że nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale człowiek żyje wszystkim, co pochodzi z ust Pana.

08,04 Nie zniszczyło się na tobie twoje odzienie ani twoja noga nie opuchła przez te czterdzieści lat.

08,05 Uznaj w sercu, że jak wychowuje człowiek swego syna, tak Pan, Bóg twój, wychowuje ciebie.

08,06 Strzeż więc nakazów Pana, Boga twego, chodząc Jego drogami, by żyć w bojaźni przed Nim.

08,07 Albowiem Pan, Bóg twój, wprowadzi cię do ziemi pięknej, ziemi obfitującej w potoki, źródła i strumienie, które tryskają w dolinie oraz na górze -

08,08 do ziemi pszenicy, jęczmienia, winorośli, drzewa figowego i granatowego - do ziemi oliwek, oliwy i miodu -

08,09 do ziemi, gdzie nie odczuwając niedostatku, nasycisz się chlebem, gdzie ci niczego nie zabraknie - do ziemi, której kamienie zawierają żelazo, a z jej gór wydobywa się miedź.

08,10 Najesz się, nasycisz i będziesz błogosławił Pana, Boga twego, za piękną ziemię, którą ci dał.

08,11 Strzeż się, byś nie zapomniał o Panu, Bogu twoim, lekceważąc przestrzeżenie Jego nakazów, poleceń i praw, które ja ci dzisiaj daję.

08,12 A gdy się najesz i nasycisz, zbudujesz sobie piękne domy i w nich zamieszkasz;

08,13 gdy ci się rozmnoży bydło i owce, obfitować będziesz w srebro i złoto, i gdy wzrosną twe dobra -

08,14 niech się twe serce nie unosi pychą, nie zapominaj o Panu, Bogu twoim, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

08,15 On cię prowadził przez pustynię wielką i straszną, pełną węzów jadowitych i skorpionów, przez ziemię suchą, bez wody, On ci wyprowadził wodę ze skały najtwardszej.

08,16 On żywił cię na pustyni manną, której nie znali twoi przodkowie, chcąc cię utracić i wypróbować, aby ci w przyszłości wyświadczyć dobro.

08,17 Obyś nie powiedział w sercu: To moja siła i moc moich rąk zdobyły mi to bogactwo.

08,18 Pamiętaj o Panu, Bogu twoim, bo On udziela ci siły do zdobycia bogactwa, aby wypełnić dzisiaj przymierze, jakie poprzysiągł twoim przodkom.

08,19 Lecz jeśli zapomnisz o Panu, Bogu twoim, i pójdziesz za bogami obcymi, aby im służyć i oddawać im pokłon, oznajmiam ci dzisiaj, że zginiesz na pewno.

08,20 Jak te narody, które Pan wygubił sprzed twego oblicza, tak i wy zginiecie za to, żeście nie słuchali głosu Pana, Boga waszego.

9

09,01 Słuchaj, Izraelu, ty dzisiaj masz przejść przez Jordan, aby wydziedziczyć narody większe i mocniejsze od ciebie, miasta ogromne i umocnione pod niebo,

09,02 lud mocny i wysoki, synów Anaka, znanych ci, o których słyszałeś: Któż się ostoi wobec synów Anaka?

09,03 Niech ci więc dzisiaj będzie wiadomo, że Pan, Bóg twój, kroczy przed tobą jak ogień pożerający. On ich zniszczy, On ich poniży przed tobą, prędko ich wypędzisz, wytępisz, jak ci to przyrzekł Pan.

09,04 Nie mów w sercu, gdy Pan, Bóg twój, pokona ich przed tobą: Dzięki mej cności dał mi Pan tę ziemię w posiadanie: bo z powodu nieprawości tych ludów Pan wytępił je przed tobą.

09,05 Nie dzięki twojej sprawiedliwości ani prawości serca twojego ty przychodzisz wziąć ich kraj w posiadanie, lecz z powodu niegodziwości tych ludów Pan, Bóg twój, wypędził je przed tobą, a także aby dopełnić słowa przysięgi danej twoim przodkom: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi.

09,06 Wiedz, że nie ze względu na twoją cnotę Pan, Bóg twój, daje ci tę piękną ziemię na własność, bo jesteś ludem o twardym karku.

09,07 Pamiętaj, a nie zapomnij, jak na pustyni pobudzałeś do gniewu Pana, Boga swego. Od dnia, kiedyś wyszedł z ziemi egipskiej aż do przyjścia na to miejsce, byliście oporni względem Pana.

09,08 Na Horebie do gniewu pobudzaliście Pana i rozgniewał się na was Pan tak bardzo, że chciał was wytępić.

09,09 Gdy wchodziłem na górę, by otrzymać kamienne tablice Przymierza, zawartego z wami przez Pana, i czterdzieści dni i czterdzieści nocy przebywałem na górze nie jedząc chleba, nie pijąc wody,

09,10 dał mi Pan dwie kamienne tablice pisane palcem Bożym. Były na nich wyrte wszystkie słowa, które wyrzekł do was Pan na górze spośród ognia w dniu

zgromadzenia.

09,11 Pod koniec czterdziestu dni i czterdziestu nocy dał mi Pan dwie kamienne tablice - tablice Przymierza.

09,12 I rzekł do mnie Pan: Wstań, zejdź stąd prędko, bo niegodziwie postąpił twój lud, który wyprowadziłeś z Egiptu. Szybko zeszedł z drogi, którą im zaleciłeś. Uczynili sobie posąg ulany z metalu.

09,13 I dalej mówił do mnie Pan: Widzę, że ten naród jest narodem o twardym karku.

09,14 Pozwól, że ich wytępię, wygładzę ich imię spod nieba, a z ciebie uczynię naród mocniejszy i liczniejszy od nich.

09,15 Odwróciłem się i zszedłem z góry - a góra płonęła ogniem - trzymając w rękach dwie tablice Przymierza.

09,16 Ujrzałem wtedy, żeście grzeszyli przeciw Panu, Bogu swojemu, czyniąc sobie cielca ulanego z metalu, tak prędko odstąpiwszy od drogi, którą wyznaczył wam Pan.

09,17 Wtedy pochwyciłem obie tablice i rzuciłem oburącz, aby je potłuc na waszych oczach.

09,18 I leżałem przed Panem, jak za pierwszym razem, przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, nie jedząc chleba, nie pijąc wody za cały ten grzech, któregoście się dopuścili, czyniąc to, co jest złe w oczach Pana, i pobudzając go do gniewu.

09,19 Przeląknąłem się bowiem widząc gniew i zapalczywość, jakimi zapłonął na was Pan, tak że chciał was wytępić. Lecz wysłuchał mnie Pan jeszcze i tym razem.

09,20 Na Aarona również Pan bardzo się rozgniewał, chcąc go zgładzić, lecz w tym czasie wstawiłem się także za Aaronem.

09,21 A rzecz grzeszną, którą uczyniliście, cielca, chwyciłem, spaliłem w ogniu, połamałem, starłem na drobny proch i wrzuciłem do potoku wypływającego z góry.

09,22 W Tabeera, Massa i Kibrot-Hattaawa jeszcze drażniliście Pana.

09,23 Gdy wysłał was Pan z Kadesz-Barnea, mówiąc: Idźcie, posiadźcie ziemię, którą wam dałem, wzgardziliście nakazem Pana, Boga swojego, nie byliście Mu wierni i nie usłuchaliście Jego głosu.

09,24 Opornie postępowaliście względem Pana od dnia, kiedy was poznałem.

09,25 Zanosłem błagania do Pana, przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy; zanosłem błagania, bo Pan zamierzał was wyniszczyć.

09,26 Modliłem się do Pana mówiąc: Panie nasz, Boże, nie zatracaj ludu swego, własności swojej, który uwolniłeś swą wielkością i wyprowadziłeś z Egiptu mocną ręką.

09,27 Pomnij na sługi twoje: Abrahama, Izaaka i Jakuba. Nie zwracaj uwagi na upór tego ludu, na jego nieprawość i jego grzech,

09,28 aby nie mówiono w kraju, z którego nas wyprowadziłeś: Pan nie może doprowadzić ich do kraju, który im przyrzekł. Z nienawiści ku nim wyprowadził ich, aby pomarli na pustyni.

09,29 A oni są przecież Twoim ludem, Twoją własnością, któreś wyprowadził z ogromną mocą i wyciągniętym ramieniem.

10,01 W tym czasie powiedział mi Pan: Wyciosaj sobie dwie kamienne tablice podobne do pierwszych, a wstąp do mnie na górę. Uczyń też arkę z drzewa.

10,02 Napiszę na tablicach przykazania, które były na pierwszych tablicach - stłuczonych przez ciebie - i włożysz je do arki.

10,03 Uczyłem arkę z drzewa akacjowego, wyciosałem dwie kamienne tablice, podobne do pierwszych, i wstąpiłem na górę, mając w rękach obie tablice.

10,04 A On napisał na tablicach pismem, jak poprzednio, Dziesięć Przykazań, które Pan do was wyrzekł na górze spośród ognia w dniu zgromadzenia, i dał mi je Pan.

10,05 Odwróciłem się i zszedłem z góry, by złożyć tablice w arce, którą uczyniłem, i tam pozostały, jak mi Pan rozkazał.

10,06 Izraelici wyszli z Beerot, posiadłości synów Jaakana, i udali się do Mosery. Tam umarł Aaron i tam go pogrzebano, a jego syn, Eleazar, został zamiast niego kapłanem.

10,07 Stamtąd wyruszyli do Gudgoda, a z Gudgoda do Jotbata, kraju obfitującego w potoki.

10,08 W tym czasie wybrał Pan pokolenie Lewiego do noszenia Arki Przymierza Pańskiego, by stali przy Panu, służyli Mu i błogosławili w Jego imieniu, co dzieje się aż do tego dnia.

10,09 Dlatego Lewi nie ma działu ani dziedzictwa wśród swoich braci, gdyż dziedzictwem jego jest Pan, jak powiedział do niego Pan, Bóg twój.

10,10 Ja zostałem na górze, jak poprzednio, czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i wysłuchał mnie Pan także i tym razem: nie chciał wytępić cię Pan.

10,11 I rzekł do mnie Pan: Wstań, idź na czele ludu, by wyruszył i posiadał ziemię, którą poprzysiągłem dać ich przodkom.

10,12 A teraz, Izraelu, czego żąda od ciebie Pan, Bóg twój? Tylko tego, byś się bał Pana, Boga swojego, chodził wszystkimi Jego drogami, miłował Go, służył Panu, Bogu twemu, z całego swojego serca i z całej swej duszy,

10,13 strzegł poleceń Pana i Jego praw, które ja ci podaję dzisiaj dla twego dobra.

10,14 Do Pana, Boga twojego, należą niebiosa, niebiosa najwyższe, ziemia i wszystko, co jest na niej.

10,15 Tylko do twoich przodków skłonił się Pan, miłując ich; po nich spośród wszystkich narodów wybrał ich potomstwo, czyli was, jak jest dzisiaj.

10,16 Dokonajcie więc obrzezania waszego serca, nie bądźcie nadal ludem o twardym karku,

10,17 albowiem Pan, Bóg wasz, jest Bogiem nad bogami i Panem nad panami, Bogiem wielkim, potężnym i straszliwym, który nie ma względu na osoby i nie przyjmuje podarków.

10,18 On wymierza sprawiedliwość sierotom i wdowom, miłuje cudzoziemca, udzielając mu chleba i odzienia.

10,19 Wy także miłujcie cudzoziemca, boście sami byli cudzoziemcami w ziemi egipskiej.

10,20 Bójcie się Pana, Boga swego, Jemu się oddajcie, służcie Mu i na Jego imię

przysięgajcie.

10,21 On waszą chwałą, On waszym Bogiem, On dla was uczynił te rzeczy straszliwe, które widziały wasze oczy.

10,22 W liczbie siedemdziesięciu osób zstąpili przodkowie wasi do Egiptu, a teraz Pan, Bóg wasz, uczynił was licznymi jak gwiazdy na niebie.

11

11,01 Miłujcie przeto Pana, Boga swojego, i wiernie przestrzegajcie Jego praw, poleceń i nakazów po wszystkie dni.

11,02 Wy poznaliście je dzisiaj, a nie dzieci wasze, które nie znały i nie widziały pouczenia Pana, Boga waszego, Jego wielkości, Jego mocnej ręki i wyciągniętego ramienia,

11,03 znaków i dzieł, wszystkiego, czego dokonał w Egipcie względem faraona, króla egipskiego, i całej jego ziemi;

11,04 co uczynił wojsku egipskiemu, jego koniom i jego rydwanom - jak je kazał zatopić wodom Morza Czerwonego podczas pościgu za wami - wygubił ich Pan aż do dnia dzisiejszego;

11,05 co uczynił wam na pustyni, aż do waszego przyjscia na to miejsce;

11,06 co uczynił Datanowi i Abiramowi, synom Eliaba, potomka Rubena, gdy ziemia otwarła swą paszczę i pochłonęła ich spośród Izraela razem z ich rodzinami, ich namiotami i całym ich dobytkiem.

11,07 Wasze bowiem oczy widziały całe to wielkie dzieło Pana, które On uczynił.

11,08 Strzeżcie przeto wszystkich nakazów, które wam dzisiaj daję, abyście byli dość mocni, by wejść i posiąść ziemię, do której dziś idziecie, by ją posiąść;

11,09 byście długo żyli w ziemi, którą poprzysiągł Pan dać przodkom waszym i potomstwu ich: ziemię opływającą w mleko i miód.

11,10 Gdyż ziemia, którą idziecie posiąść, nie jest podobna do ziemi egipskiej, skąd wyszliście, a w którą posiawszy nasienie doprowadzaliście wodę jak do ogrodu warzywnego przy pomocy nóg.

11,11 Ziemia, którą idziecie posiąść, jest krajem gór i dolin, pijącym wodę z deszczu niebieskiego.

11,12 To ziemia, którą stale nawiedza Pan, Bóg wasz, na której spoczywają oczy Pana, Boga waszego, od początku roku aż do końca.

11,13 Jeśli będziecie słuchać pilnie nakazów, które wam dziś daję, miłując Pana, Boga waszego, i służąc Mu z całego serca z całej duszy,

11,14 ześle On deszcz na waszą ziemię we właściwym czasie, jesienny jak i wiosenny, i zbierzecie wasze zboże, moszcz i oliwę.

11,15 Da też trawę na polach dla waszego bydła. Będziecie mieli żywności do syta.

11,16 Strzeżcie się, by serce wasze nie pozwoliło się omamić, abyście nie odeszli i nie służyli obcym bogom i nie oddawali im pokłonu,

11,17 bo zapaliłyby się gniew Pana na was, i zamknęłyby niebo, aby nie padał deszcz, ziemia nie wydałaby plonów, i prędko zginęlibyście w tej pięknej ziemi, którą wam daje Pan.

11,18 Weźcie przeto sobie te moje słowa do serca i duszy. Przywiążcie je sobie jako znak na rękę. Niech one będą wam ozdobą między oczami.

11,19 Nauczcie ich wasze dzieci, powtarzając je im, gdy przebywacie w domu, gdy idziecie drogą, gdy kładziecie się i wstajecie.

11,20 Napiszesz je na odrzwiach swojego domu i na swoich bramach,

11,21 aby się pomnożyły twoje dni i dni twoich dzieci w kraju, który przodkom waszym poprzysiągł dać Pan - dni tak długie, jak dni niebios, które są nad ziemią.

11,22 Jeśli pilnie strzec będziecie wszystkich tych poleceń, które ja wam dziś nakazuję pełnić, miłując Pana, waszego Boga, postępując według wszystkich Jego dróg i Jego się trzymając -

11,23 wypędzi Pan wszystkie te narody przed wami i usuniecie narody większe i mocniejsze od was.

11,24 Każde miejsce, po którym będzie chodzić stopa waszej nogi, będzie wasze. Granice wasze sięgać będą od pustyni aż do Libanu, od rzeki Eufrat aż do Morza Zachodniego.

11,25 Nikt przed wami się nie ostoi, strach przed wami i przerażenie będzie siał Pan, Bóg wasz, po całej ziemi, po której będziecie chodzić, jak wam zapowiedział.

11,26 Widzicie, ja kładę dziś przed wami błogosławieństwo i przekleństwo.

11,27 Błogosławieństwo, jeśli usłuchacie poleceń Pana, waszego Boga, które ja wam dzisiaj daję -

11,28 przekleństwo, jeśli nie usłuchacie poleceń Pana, waszego Boga, jeśli odstąpicie od drogi, którą ja wam dzisiaj wskazuję, a pójdziecie za bogami obcymi, których nie znacie.

11,29 Gdy Pan, Bóg wasz, wprowadzi was do ziemi, którą idziecie posiąść, ogłosicie błogosławieństwo na górze Garizim, a przekleństwo na górze Ebal.

11,30 Czyż nie są te góry za Jordanem, za drogą zachodnią do ziemi Kananejczyków, mieszkających w Arabie, naprzeciw Gilgal, niedaleko dębów More?

11,31 Bo wy przejdziecie przez Jordan, idąc posiąść ziemię, którą wam daje Pan, Bóg wasz. Gdy ją posiadziecie i będziecie w niej mieszkać,

11,32 wypełniajcie pilnie wszystkie prawa i nakazy, które ja wam dzisiaj daję.

12

12,01 Takie są prawa i nakazy, których będziecie przestrzegać w kraju, który wam dał Pan, Bóg przodków waszych, w posiadanie po wszystkie dni waszego życia na ziemi.

12,02 Zniszczycie doszczętnie wszystkie miejsca, gdzie narody, których wy pozbawicie dziedzictwa, służyły swoim bogom: na górach wysokich, na wzgórzach i pod każdym drzewem zielonym.

12,03 Wywróćcie ołtarze, połamiecie ich stele, aszery ich ogniem spalicie, porąbiecie w

kawałki posągi ich bogów. Zniweczycie ich imię na tym miejscu.

12,04 Nie postąpicie tak z Panem, Bogiem waszym,

12,05 lecz szukać będziecie miejsca, które sobie wybierze Pan, Bóg wasz, spomiędzy wszystkich pokoleń, by tam umieścić swe imię na mieszkanie, tam pójdziecie,

12,06 tam zanieście wasze całopalenia, krwawe ofiary, dziesięciny, ofiary waszej ręki, to, coście ślubowali, i wasze ofiary dobrowolne oraz pierwородne z większego lub mniejszego bydła.

12,07 Tam też wobec Pana, Boga waszego, ucztować będziecie wy ze swymi rodzinami, cieszyć się z dóbr, które wasza ręka osiągnęła, w czym błogosławił wam Pan, Bóg wasz.

12,08 Nie będziecie więc czynić wszystkiego, jak my tu dzisiaj czynimy: każdy, co mu się wydaje słuszne;

12,09 bo jeszcze nie przyszlście teraz do miejsca stałego pobytu, do własności, którą wam daje Pan, Bóg wasz.

12,10 Lecz gdy przejdziecie Jordan i osiadziecie w ziemi, którą Pan, Bóg wasz, daje wam na własność, a On udzieli wam pokoju ze strony wszystkich wrogów okolicznych - żyć będziecie bezpiecznie.

12,11 Gdy wybierze sobie Pan, Bóg wasz, miejsce na mieszkanie dla imienia swego, tam zanieście wszystko, co ja wam dziś nakazuję: całopalenia, ofiary krwawe, dziesięciny, dary waszych rąk, wszystko, co przeznaczycie ślubem dla Pana.

12,12 Wobec Pana, Boga waszego, cieszyć się będziecie wy, synowie wasi i córki, słudzy, niewolnice, a także lewita przebywający w waszych murach, bo on nie ma działu ani dziedzictwa razem z wami.

12,13 Strzeż się, byś nie składał swych ofiar całopalnych na każdym miejscu, które zobaczysz,

12,14 bo całopalenia swe będziesz składał tylko na miejscu, które sobie obierze Pan w jednym z twoich pokoleń, i tam zanieśiesz wszystko, co ja ci nakazuję.

12,15 Wszakże zależnie od twej chęci, stosownie do błogosławieństwa, jakiego Pan, Bóg twój, ci udzieli, możesz uprawiać ubój i jeść mięso w obrębie twych murów. Może je spożywać czysty i nieczysty, jak się je gazelę i jelenia.

12,16 Tylko od krwi będziesz się wstrzymywał, wylejesz ją jak wodę na ziemię.

12,17 Nie będziesz spożywał w obrębie swych murów dziesięcin ze zboża twego, z moczku, oliwy, pierwородnych z bydła i trzody ani wszystkiego, coś ślubował Panu, Bogu swemu, ani ofiar dobrowolnych, ani darów z twej ręki,

12,18 gdyż wobec Pana, Boga swego, na miejscu, które sobie obierze Pan, Bóg twój - spożyjesz je ty, syn twój i córka, twój sługa, twoja niewolnica, a także lewita, który jest w obrębie twych murów. Tam będziesz się cieszył wobec Pana, Boga swego, ze wszystkiego, co ręka twoja przyniesie.

12,19 Strzeż się, byś po wszystkie twoje dni na twojej ziemi nie pomijał lewity.

12,20 Gdy Pan, Bóg twój, rozszerzy twe granice, jak ci przyrzekł, a ty powiesz sobie: Chcę jeść mięso, gdy dusza twoja zapagnie jeść mięso, możesz jeść mięso do woli.

12,21 Jeśli daleko od ciebie będzie miejsce, które obrał Pan, Bóg twój, by tam umieścić swe imię, możesz zabijać z większego i z mniejszego bydła, które ci dał Pan, stosownie do mojego nakazu, ile zechcesz, i będziesz spożywał w obrębie swych murów do woli.

- 12,22 Ale jeść będziesz, jak się je gazelę i jelenia; tak możesz je spożywać. Zarówno czysty, jak i nieczysty mogą je spożywać.
- 12,23 Ale się wystrzegaj spożywania krwi, bo we krwi jest życie, i nie będziesz spożywał życia razem z ciałem.
- 12,24 Nie będziesz jej spożywał, ale jak wodę na ziemię ją wylejesz.
- 12,25 Nie spożyjesz jej, aby ci dobrze było i synom twoim po tobie, za to, że uczyniłeś, co słuszne jest w oczach Pana.
- 12,26 Lecz nakazane tobie ofiary święte i przyrzeczone przez ciebie ślubem weźmiesz ze sobą na to miejsce, które sobie obierze Pan.
- 12,27 Całopalenia - mięso i krew - złożysz na ołtarzu Pana, Boga swego: krew żertw wylejesz na ołtarzu Pana, Boga swego, a mięso spożyjesz.
- 12,28 Pilnie słuchaj i strzeż tego wszystkiego, co ja ci dziś nakazuję, aby dobrze było tobie i twemu potomstwu na wieki za to, że będziesz czynił to, co dobre i prawe w oczach Pana, Boga twego.
- 12,29 Gdy Pan, Bóg twój, wytepi przed tobą narody, które ty idziesz wydziedziczyć, gdy je wydziedziczysz i zamieszkas w ich ziemi,
- 12,30 strzeż się, byś nie dał się skusić do pójścia w ich ślady. A po ich wytepieniu - byś nie szukał ich bogów, mówiąc: Jak to narody służyły swym bogom, tak też i ja będą postępował.
- 12,31 Nie uczynisz tak wobec Pana, Boga swego, bo to wszystko, czym brzydzi się Pan i czego nienawidzi, oni swym bogom czynili, nawet swych synów i córki na ogniu palili dla swych bogów.

13

- 13,01 Tych wszystkich rzeczy, przeze mnie nakazanych, pilnie będziesz przestrzegał, by je wykonać: niczego nie dodasz i niczego nie ujmiesz.
- 13,02 Jeśli powstanie u ciebie prorok, lub wyjaśniacz snów, i zapowie znak lub cud,
- 13,03 i spełni się znak albo cud, jak ci zapowiedział, a potem ci powie: Chodźmy do bogów obcych - których nie znałeś - i służmy im,
- 13,04 nie usłuchasz słów tego proroka, albo wyjaśniacza snów. Gdyż Pan, Bóg twój, doświadcza cię, chcąc poznać, czy miłujesz Pana, Boga swego, z całego swego serca i z całej duszy.
- 13,05 Za Panem, Bogiem swoim, pójdziesz. Jego się będziesz bał, przestrzegając Jego poleceń. Jego głosu będziesz słuchał, Jemu będziesz służył i przyłgniesz do Niego.
- 13,06 Łw zaś prorok lub wyjaśniacz snów musi umrzeć, bo chcąc cię odwieść od drogi, jaką iść ci nakazał Pan, Bóg twój, głosił odstępstwo od Pana, Boga twego, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, wybawił cię z domu niewoli. W ten sposób usuniesz zło spośród siebie.
- 13,07 Jeśli cię będzie pobudzał skrycie twój brat, syn twojej matki, twój syn lub córka albo żona, co na łonie twym spoczywa albo przyjaciel tak ci miły, jak ty sam, mówiąc: Chodźmy, służmy bogom obcym, bogom, których nie znałeś ani ty, ani przodkowie twoi

13,08 jakiemuś spośród bóstw okolicznych narodów, czy też dalekich od jednego krańca ziemi do drugiego -

13,09 nie usłuchasz go, nie ulegniesz mu, nie spojrzysz na niego z litością, nie będziesz miał miłosierdzia, nie będziesz tał jego przestępstwa.

13,10 Winienesz go zabić, pierwszy podniesiesz rękę, aby go zgładzić, a potem cały lud.

13,11 Ukamienujesz go na śmierć, ponieważ usiłował cię odwieść od Pana, Boga twojego, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli.

13,12 Cały Izrael, słysząc to, ulęknie się i przestanie czynić to zło pośród siebie.

13,13 Jeśli usłyszysz w jednym z miast, które Pan, Bóg twój, daje ci na mieszkanie,

13,14 że wyszli spośród ciebie ludzie przewrotni i uwodzą mieszkańców swego miasta mówiąc: Chodźmy, służmy obcym bogom!, których nie znacie -

13,15 przeprowadzisz dochodzenia, zbadasz, spytasz, czy to prawda. Jeśli okaże się prawdą, że taką obrzydliwość popełniono pośród ciebie,

13,16 mieszkańców tego miasta wybijesz ostrzem miecza, a samo miasto razem ze zwierzętami obłożysz klątwą.

13,17 Cały swój łup zgromadzisz na środku placu i spalisz ogniem - miasto i cały łup jako ofiarę ku czci Pana, Boga twego. Zostanie ono wiecznym zwałiskiem, już go nie odbudujesz.

13,18 Nie przylgnie do twojej ręki nic z rzeczy poddanych klątwie, aby Pan zaniechał zapalczywości swego gniewu, a okazał litość i miłosierdzie, rozmnażając cię, jak przysiągł twym przodkom,

13,19 jeśli będziesz słuchał głosu Pana, Boga swego, strzegąc poleceń, które ja ci dzisiaj nakazuję wykonywać, czyniąc to, co słuszne jest w oczach Pana, Boga twego.

14

14,01 Wy jesteście dziećmi Pana, Boga waszego. Po zmarłym nie będziecie nacinać sobie skóry ani strzyc krótko włosów nad czołem,

14,02 bo wy jesteście ludem poświęconym Panu, Bogu swemu: was wybrał Pan, byście się stali ludem będącym Jego wyłączną własnością spośród wszystkich narodów, które są na ziemi.

14,03 Nie będziecie jedli nic obrzydliwego.

14,04 Oto zwierzęta, które możecie jeść: wół, baran, koza,

14,05 jeleń, gazela, daniel, koziorożec, antylopa, bawół i kozica.

14,06 Możecie jeść wszelkie zwierzę o rozdzielonym kopycie, to jest parzysto rozłożonej racicy, i które przeżuwa.

14,07 Nie będziecie jeść spośród tych, które przeżuwają albo mają kopyto, to jest rozdzieloną racicę, jak wielbłąd, zając i królik. Te przeżuwają, lecz nie mają podzielonych kopyt - uważać je będziecie za nieczyste.

14,08 Wieprz, który ma racicę rozdzieloną, lecz nie przeżuwa, jest nieczysty, mięsa jego

jeść nie będziecie i padliny jego się nie dotkniecie.

14,09 Z tego, co jest w wodzie, będziecie spożywali wszystko, co ma płuwy i łuski.

14,10 A nie będziecie spożywali nic z tego, co nie ma płuw i łusek. Uważać to będziecie za nieczyste.

14,11 Wszelkie ptactwo czyste jeść możecie;

14,12 tych zaś spośród ptaków jeść nie będziecie: orła, sępa czarnego, orła morskiego,

14,13 wszelkich odmian kani, sępa i sokoła,

14,14 żadnego gatunku kruka,

14,15 strusia, sowy, mewy, żadnej odmiany jastrzębia,

14,16 puszczyka, ibisa, łabędzia,

14,17 pelikana, nurka, ścierwika,

14,18 bociana, żadnej odmiany czapli, dudka i nietoperza.

14,19 Każdy owad skrzydlaty jest dla was nieczysty, nie będziecie go spożywać.

14,20 Wszelkie ptactwo czyste możecie spożywać.

14,21 Nie będziecie spożywać żadnej padliny. Dasz to do spożycia przychodniowi w twej miejscowości albo sprzedasz obcemu, bo ty jesteś narodem świętym dla Pana, Boga twego. Nie będziesz gotował koźlęcia w mleku jego matki.

14,22 Złożysz dziesięcinę z plonu wszelkiego nasienia, z tego, co rokrocznie ziemia rodzi.

14,23 Będziesz spożywał w obliczu Pana, Boga swego - na miejscu, które sobie obierze na mieszkanie dla imienia swojego - dziesięcinę z twego zboża, moszczu i oliwy, pierworodne z bydła i trzody, byś po wszystkie dni nauczył się bać Pana, Boga swego.

14,24 Jeśli daleka będzie twoja droga, nie zdołasz tego zanieść, ponieważ daleko będzie miejsce, które sobie obierze Pan, Bóg twój, by tam umieścić swe imię - gdy Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił -

14,25 zamienisz dziesięcinę na srebro, weźmiesz srebro w sakiewce do ręki i pójdziesz na miejsce, które sobie obierze Pan, Bóg twój.

14,26 Kupisz tam za srebro wszystko, czego pragnie twoja dusza: większe i mniejsze bydło, wino, sycerę, wszystko, czego życzy sobie twoja dusza, i spożyjesz tam w obliczu Pana, Boga swego. Będziesz się cieszył ty i twoja rodzina.

14,27 Nie opuścisz też lewity, który jest w twoich murach, bo nie ma on działu ani dziedzictwa z tobą.

14,28 Pod koniec trzech lat odłożysz wszystkie dziesięciny z plonu trzeciego roku i zostawisz w twych bramach.

14,29 Wtedy przyjdzie lewita, bo nie ma działu ani dziedzictwa z tobą, obcy, sierota i wdowa, którzy są w twoich murach, będą jedli i nasycą się, aby ci błogosławił Pan, Bóg twój, w każdej pracy twej ręki, której się podejmiesz.

15,02 Na tym będzie polegało darowanie długów: każdy wierzyciel daruje pożyczkę udzieloną bliźniemu, nie będzie się domagał zwrotu od bliźniego lub swego brata, ponieważ ogłoszone jest darowanie ku czci Pana.

15,03 Od obcego możesz się domagać zwrotu, lecz co ci się należy od brata, daruje twa ręka.

15,04 Ale u ciebie nie powinno być ubogiego. Pan bowiem pobłogosławi ci w ziemi, którą Pan, Bóg twój, daje ci w posiadanie,

15,05 jeżeli będziesz słuchał wiernie głosu Pana, Boga swego, wykonując dokładnie wszystkie polecenia, które ja tobie dziś daję.

15,06 Bo Pan, Bóg twój, pobłogosławił ci tak, jak ci to powiedział. Będziesz pożyczał wielu narodom, a sam od nikogo nie będziesz pożyczał; będziesz panował nad wielu narodami, a one nad tobą nie zapanują.

15,07 Jeśli będzie u ciebie ubogi któryś z twych braci, w jednym z twoich miast, w kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, nie okażesz twardego serca wobec niego ani nie zamkniesz swej ręki przed ubogim swym bratem,

15,08 lecz otworzysz mu swą rękę i szczerze mu udzielisz pożyczki, ile mu będzie potrzeba.

15,09 Strzeż się, by nie powstała w twym sercu niegodziwa myśl: Blisko jest rok siódmy, rok darowania, byś złym okiem nie patrzył na ubogiego twego brata, nie udzielając mu pomocy. On będzie wzywał Pana przeciwko tobie, a ty obciążysz się grzechem.

15,10 Chętnie mu udziel, niech serce twe nie boleje, że dajesz. Za to będzie ci Pan, Bóg twój, błogosławił w każdej czynności i w każdej pracy twej ręki.

15,11 Ubogiego bowiem nie zabraknie w tym kraju, dlatego ja nakazuję: Otwórz szczerze rękę swemu bratu uciśnionemu lub ubogiemu w twej ziemi.

15,12 Jeśli się tobie sprzeda brat twój, Hebrajczyk lub Hebrajka, będzie niewolnikiem przez sześć lat. W siódmym roku wolnym go wypuścisz od siebie.

15,13 Uwalniając go, nie pozwolisz mu odejść z pustymi rękami.

15,14 Podarujesz mu cośkolwiek z twego drobnego bydła, klepiska i tłoczni. Dasz mu coś z tego, w czym Pan, Bóg twój, tobie pobłogosławił.

15,15 Przypomnisz sobie, żeś był niewolnikiem w ziemi egipskiej i wybawił cię Pan, Bóg twój. Dlatego ci daję dzisiaj ten nakaz.

15,16 Jeśli on ci powie: Nie pójdę od ciebie, bo miłuje ciebie i dom twój, gdyż dobrze mu u ciebie -

15,17 weźmiesz szydło, przekłujesz mu ucho przyłożywszy je do drzwi, i będzie twoim niewolnikiem na zawsze. Z niewolnicą postąpisz tak samo.

15,18 Niech ci się to przykrym nie wydaje, że wypuszczasz go wolno od siebie, gdyż służąc ci przez sześć lat, jest wart podwójnej zapłaty najemnika, a Pan będzie ci błogosławił we wszystkim, co uczynisz.

15,19 Masz poświęcić Panu, Bogu swemu, każdego pierwородnego samca, który się urodzi z większego lub mniejszego bydła. Nie będziesz używał do pracy pierwородnego z cielców i nie będziesz strzygł pierwородnego swej owcy.

15,20 Spożyjesz je, ty i twój dom w obliczu Pana, Boga twego, rokrocznie w miejscu, które sobie obierze Pan.

15,21 Jeśli będzie miało jakąś skazę - będzie kulawe, ślepe - lub jakąkolwiek inną skazę, nie złożysz go na ofiarę dla Pana, Boga swego;

15,22 spożyjesz je w swoim mieście. Czysty i nieczysty człowiek może je jeść, jak się je gazelę lub jelenia.

15,23 Tylko krwi nie będziesz spożywał, ale jak wodę ją wylejesz na ziemię.

16

16,01 Pilnuj przestrzegania miesiąca Abib i święcenia Paschy ku czci Pana, Boga swego, gdyż w miesiącu Abib, nocą, Pan, Bóg twój, wyprowadził cię z Egiptu.

16,02 Złożysz ofiarę paschalną ku czci Pana, Boga swego, z owiec i cielców w miejscu, które sobie obierze Pan na mieszkanie dla imienia swego.

16,03 Nie będziesz jadł wraz z nią chleba kwaszonego. Przez siedem dni będziesz jadł z tymi ofiarami przaśniki - chleb upokorzenia, gdyż w pośpiechu wyszedłeś z ziemi egipskiej - abyś pamiętał o dniu wyjścia z ziemi egipskiej po wszystkie dni swego życia.

16,04 Nie zobaczy się u ciebie kwasu, w całej twej posiadłości, przez siedem dni. Z mięsa, które złożysz na ofiarę wieczorem dnia poprzedniego, niczego przez noc nie zostawisz do rana.

16,05 Nie będziesz mógł składać ofiary paschalnej, w żadnej miejscowości, którą ci daje Pan, Bóg twój,

16,06 lecz w miejscu, które sobie obierze Pan, Bóg twój, na mieszkanie dla swego imienia - tam złożysz ofiarę paschalną wieczorem o zachodzie słońca, w godzinie wyjścia swego z Egiptu.

16,07 Upieczesz i spożyjesz ją na miejscu, które sobie obierze Pan, Bóg twój, a rano zawrócisz i pójdziesz do swoich namiotów.

16,08 Sześć dni będziesz jadł przaśniki, a w siódmym dniu jest uroczyste zgromadzenie ku czci Pana, Boga twego: żadnej pracy nie będziesz wykonywał.

16,09 Odliczysz sobie siedem tygodni. Gdy zaczniesz sierp żąć zboże, rozpoczniesz liczyć te siedem tygodni.

16,10 I będziesz obchodził święto Tygodni ku czci Pana, Boga twego, z ofiarą według wspaniałomyślności twej ręki, złożoną stosownie do tego, jak ci pobłogosławi Pan, Bóg twój.

16,11 Będziesz się cieszył w obliczu Pana, Boga twego, w miejscu, które sobie obierze Pan, Bóg twój, na mieszkanie dla imienia swojego, ty, syn twój i córka, sługa twój i niewolnica, a także lewita, który jest w twoich murach, obcy, sierota i wdowa, którzy żyją u ciebie.

16,12 Przypomnisz sobie, żeś był niewolnikiem w Egipcie, dlatego będziesz przestrzegał tych praw.

16,13 Będziesz obchodził Święto Namiotów przez siedem dni po zebraniu plonów z twego klepiska i tłoczni.

16,14 W to święto będziesz się radował ty, syn twój i córka, sługa twój i niewolnica, a także lewita, obcy, sierota i wdowa, którzy żyją w twoich murach.

16,15 Przez siedem dni będziesz świętować ku czci Pana, Boga swego, w miejscu, które sobie obierze Pan, za to, że ci błogosławi Pan, Bóg twój, we wszystkich twoich zbiorach, w każdej pracy twych rąk, i abyś był pełen radości.

16,16 Trzy razy do roku ukaże się każdy mężczyzna przed Panem, Bogiem twoim, w miejscu, które sobie obierze: na Święto Przaśników, na Święto Tygodni i na Święto Namiotów. Nie ukaże się przed obliczem Pana z próżnymi rękami.

16,17 A dar każdego będzie zależny od błogosławieństwa Pana, Boga twego, jakim cię obdarzy.

16,18 Ustanowisz sobie rządców i urzędników we wszystkich miastach, które ci daje Pan, Bóg twój, dla wszystkich pokoleń. Oni sędzić będą lud sądem sprawiedliwym.

16,19 Nie będziesz nagiął prawa, nie będziesz stronniczy i podarku nie przyjmiesz, gdyż podarek zaślepia oczy mędrców i w złą stronę kieruje słowa sprawiedliwych.

16,20 Dąż wyłącznie do sprawiedliwości, byś żył i posiadał ziemię, którą ci daje Pan, Bóg twój.

16,21 Nie ustawisz aszery z żadnego drzewa koło ołtarza Pana, Boga swego, jaki sobie zbudujesz.

16,22 Nie postawisz steli, której nienawidzi Pan, Bóg twój.

17

17,01 Nie złożysz na ofiarę dla Pana, Boga swego, cielca lub mniejszego bydła, gdyby miały skazę lub jakikolwiek brak, gdyż brzydzi się tym Pan, Bóg twój.

17,02 Jeśli się znajdzie u ciebie w jednym z miast twoich, danych ci przez Pana, Boga twego, mężczyzna lub kobieta, ktoś, kto czynić będzie to, co jest złe w oczach Pana, Boga twego, przestępując Jego przymierze,

17,03 przechodząc do bogów obcych, by służyć im i oddawać pokłon, jak słońcu, księżycowi lub całemu wojsku niebieskiemu, czego nie nakazałem -

17,04 skoro ci to zostanie doniesione, wysłuchasz i zbadasz dokładnie sprawę. Jeśli okaże się prawdą, że taką ohydę popełniono w Izraelu,

17,05 zaprowadzisz tego mężczyznę lub kobietę - którzy tej złej rzeczy się dopuścili - do bramy miasta i będziesz tego mężczyznę lub tę kobietę kamienował, aż śmierć nastąpi.

17,06 Na słowo dwu lub trzech świadków skaże się na śmierć; nie wyda się wyroku na słowo jednego świadka.

17,07 Ręka świadków pierwsza się wzniesie przeciw niemu, aby go zgładzić, a potem ręka całego ludu. Usuniesz zło spośród siebie.

17,08 Jeśli za trudno ci będzie osądzić jakiś wypadek, jak zabójstwo, spór lub zranienie, jakikolwiek proces w tym mieście, wstaniesz i pójdziesz do miejsca, które sobie obierze Pan, Bóg twój.

17,09 Tam udasz się do kapłanów-lewitów i do sędziego, który w tych dniach będzie sprawował urząd. Poradzisz się, oni ci dadzą rozstrzygnięcie.

17,10 Zastosujesz się do orzeczenia, jakie ci wydadzą w miejscu, które sobie obierze

Pan, i pilnie wykonasz wszystko, o czym cię pouczą.

17,11 Postąpisz ściśle według ich pouczenia i według ich rozstrzygnięcia, jakie ci dadzą, nie zbacząc ani na prawo, ani na lewo od ich orzeczenia.

17,12 Człowiek, który pychą uniesiony nie usłucha kapłana ustanowionego tam, aby służyć Panu, Bogu twemu, czy też sędziego, zostanie ukarany śmiercią. Usuniesz zło z Izraela.

17,13 Cały lud słysząc to ulęknie się i już więcej nie będzie się unosił pychą.

17,14 Gdy wejdiesz do kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, gdy go posiadziesz i w nim zamieszkas, jeśli powiesz sobie: Chcę ustanowić króla nad sobą, jak mają wszystkie okoliczne narody,

17,15 tego tylko ustanowisz królem, kogo sobie Pan, Bóg twój, wybierze spośród twych braci - tego uczynisz królem. Nie możesz ogłosić królem nad sobą kogoś obcego, kto nie byłby twoim bratem.

17,16 Tylko nie będzie on nabywał wielu koni i nie zaprowadzi ludu do Egiptu, aby mieć wiele koni. Powiedział bowiem wam Pan: Tą drogą nigdy wracać nie będziecie.

17,17 Nie będzie miał zbyt wielu żon, aby nie odwróciło się jego serce. Nie będzie gromadził wielkiej ilości srebra i złota.

17,18 Gdy zasiądzie na królewskim swym tronie, sporządzi sobie na zwoju odpis tego Prawa z tekstu kapłanów-lewitów.

17,19 Będzie go miał przy sobie i będzie go czytał po wszystkie dni swego życia, aby się nauczył czcić Pana, Boga swego, strzegąc wszystkich słów tego Prawa i stosując jego postanowienia,

17,20 by uniknąć wynoszenia się nad swych braci i zbaczenia od przykazań na prawo czy też na lewo, aby długo królował on i synowie jego w Izraelu.

18,01 Kapłani-lewici, całe pokolenie Lewiego, nie będzie miało działu ani dziedzictwa w Izraelu. Żywić się będą z ofiar spalanych ku czci Pana i Jego dziedzictwa.

18,02 Nie będzie miało ono dziedzictwa wśród swoich braci: Pan jest jego dziedzictwem, jak mu to powiedział.

18,03 Takie uprawnienie ma kapłan w stosunku do ludu, składającego ofiary: z cielca lub sztuki mniejszego bydła oddadzą kapłanowi łopatkę, szczękę i żołądek.

18,04 Oddasz mu pierwociny ze swego zboża, moszczu, oliwy i pierwociny ze strzyżenia owiec.

18,05 Jego bowiem wybrał Pan, Bóg twój, spośród wszystkich pokoleń twoich, aby był na służbie ku czci imienia Pana: on i jego synowie po wszystkie czasy.

18,06 Jeśli lewita, przebywający w jednym z twoich miast w całym Izraelu, zapragnie kiedykolwiek pójść do miejsca wybranego przez Pana,

18,07 aby spełnić posługi ku czci imienia Pana, Boga twego, jak wszyscy jego bracia lewici, będący tam na służbie przed obliczem Pana,

18,08 będzie jadł równą część z nimi, bez uszczerbku dla swych dochodów z ojcowizny.

18,09 Gdy ty wejdiesz do kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, nie ucz się popełniania tych samych obrzydliwości jak tamte narody.

18,10 Nie znajdzie się pośród ciebie nikt, kto by przeprowadzał przez ogień swego syna lub córkę, uprawiał wróżby, gusła, przepowiednie i czary;

18,11 nikt, kto by uprawiał zaklęcia, pytał duchów i widma, zwracał się do umarłych.

18,12 Obrzydliwy jest bowiem dla Pana każdy, kto to czyni. Z powodu tych obrzydliwości wypędza ich Pan, Bóg twój, sprzed twego oblicza.

18,13 Dochowasz pełnej wierności Panu, Bogu swemu.

18,14 Te narody bowiem, które ty wydziedziczysz, słuchały wróżbitów i wywołujących umarłych. Lecz tobie nie pozwala na to Pan, Bóg twój.

18,15 Pan, Bóg twój, wzbudzi ci proroka spośród braci twoich, podobnego do mnie. Jego będziesz słuchał.

18,16 Właśnie o to prosiłeś Pana, Boga swego, na Horebie, w dniu zgromadzenia: Niech więcej nie słucham głosu Pana, Boga mojego, i niech już nie widzę tego wielkiego ognia, abym nie umarł.

18,17 I odrzekł mi Pan: Dobrze powiedzieli.

18,18 Wzbudzę im proroka spośród ich braci, takiego jak ty, i włożę w jego usta moje słowa, będzie im mówił wszystko, co rozkażę.

18,19 Jeśli ktoś nie będzie słuchać moich słów, które on wypowie w moim imieniu, Ja od niego zażądam zdania sprawy.

18,20 Lecz jeśli który prorok odważy się mówić w moim imieniu to, czego mu nie rozkazałem, albo wystąpi w imieniu bogów obcych - taki prorok musi ponieść śmierć.

18,21 Jeśli pomyślisz w swym sercu: A w jaki sposób poznam słowo, którego Pan nie mówił? -

18,22 gdy prorok przepowie coś w imieniu Pana, a słowo jego będzie bez skutku i nie

spełni się, znaczy to, że tego Pan do niego nie mówił, lecz w swej pysze powiedział to sam prorok. Nie będziesz się go obawiał.

19

19,01 Gdy Pan, Bóg twój, wytepi narody, których ziemię ci daję, abyś je z niej wypędził i zamieszkał w ich miastach i domach -

19,02 ustanowisz sobie trzy miasta w kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, abyś go posiadł.

19,03 Drogę do nich utrzymasz w dobrym stanie i na trzy części podzielisz obszar kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, aby tam schronienie znalazł każdy zabójca.

19,04 W następującym wypadku zabójca, który by tam uciekł, może pozostać przy życiu: jeśli by zabił bliźniego nieumyślnie, nie żywiąc przedtem do niego nienawiści.

19,05 Jeśli na przykład poszedł z drugim do lasu ścinać drzewo, uchwycił ręką siekiere, by ciąć w drzewo, żelazo zaś odpadło od drzewca i trafiło śmiertelnie bliźniego - taki może schronić się do jednego z tych miast, by ratować swe życie,

19,06 aby ściągający mściciel krwi wzburzony gniewem nie dosięgnął go ze względu na zbyt daleką drogę i życia go nie pozbawił, gdyż ten nie jest winien śmierci, bo nie żywił zastarzałej nienawiści do zmarłego.

19,07 Dlatego ja ci rozkazuję: Trzy miasta sobie ustanowisz.

19,08 Gdy poszerzy Pan, Bóg twój, twe granice, jak to poprzysiągł twym przodkom, i odda ci całą ziemię, którą poprzysiągł dać przodkom,

19,09 jeśli będziesz strzegł pilnie całego tego prawa, które ja ci dzisiaj przedkładam, miłując Pana, Boga swego, chodząc Jego drogami po wszystkie dni, wtedy dodasz jeszcze do tych miast dalsze trzy miasta,

19,10 by nie wylewać niewinnej krwi w tym kraju, który ci Pan, Bóg twój, daje w posiadanie. W przeciwnym razie krew ciążyć będzie na tobie.

19,11 Jeśli jednak człowiek z nienawiści do swego bliźniego czatował na niego, powstał przeciw niemu, uderzył go śmiertelnie, tak iż tamten umarł, i potem uciekł do jednego z tych miast,

19,12 starsi tego miasta poślą po niego, zabiorą go stamtąd i oddadzą w ręce mściciela krwi, by umarł.

19,13 Nie zlituje się nad nim twoje oko, usuniesz spośród Izraela przelanie krwi niewinnego, by ci się dobrze powodziło.

19,14 Nie przesuniesz między swego bliźniego, postawionej przez przodków na dziedzictwie otrzymanym w kraju, danym ci w posiadanie przez Pana, Boga twego.

19,15 Nie przyjmie się zeznania jednego świadka przeciwko nikomu, w żadnym przestępstwie i w żadnej zbrodni. Lecz każda popełniona zbrodnia musi być potwierdzona zeznaniem dwu lub trzech świadków.

19,16 Jeśli powstanie świadek złośliwy przeciw komuś, oskarżając go o przekroczenie Prawa,

19,17 dwu ludzi wiodących między sobą spór stanie wobec Pana przed kapłanami i przed sędziami urzędującymi w tym czasie.

19,18 Jeśli ci sędziowie, zbadawszy sprawę dokładnie, dowiodą fałszu świadkowi - jeżeli świadek taki fałszywie oskarżył brata swego -
19,19 uczynicie mu, jak on zamierzał uczynić swemu bratu. Usuniesz zło spośród ciebie,
19,20 a reszta słysząc to, ulęknie się i nie uczyni więcej nic takiego pośród siebie.
19,21 Twe oko nie będzie miało litości. Życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę.

20

20,01 Jeśli się udasz na wojnę przeciw twemu wrogowi, a zauważysz, że koni, rydwanów i ludzi tam jest więcej niż u ciebie, nie lękaj się ich, gdyż z tobą jest Pan, Bóg twój, który cię wywiódł z ziemi egipskiej.

20,02 Gdy będziecie zaczynali walkę, wystąpi kapłan i przemówi do narodu,

20,03 mówiąc mu: Słuchaj, Izraelu! Zaczynacie dzisiaj walkę przeciw wrogom waszym, niech trwoga przed nimi was nie ogarnia! Niech serce wam nie drży! Nie bójcie się, nie lękajcie się!

20,04 Gdyż z wami wyrusza Pan, Bóg wasz, by walczyć przeciw wrogom waszym i dać wam zwycięstwo.

20,05 Zwierzchnicy niech powiedzą następnie narodowi: Kto z was zbudował nowy dom, a jeszcze go nie poświęcił, niech idzie i wraca do swego domu, bo mógłby zginąć na wojnie, i kto inny by go poświęcił.

20,06 Kto z was zasadził winnicę, a nie zebrał jej owoców, niech wraca do domu, bo mógłby zginąć na wojnie, a kto inny by zebrał jej owoce.

20,07 Kto żonę poślubił, a jeszcze jej nie sprowadził do siebie, niech wraca do domu, bo mógłby zginąć na wojnie, a kto inny by ją sprowadził do siebie.

20,08 Niech jeszcze zwierzchnicy powiedzą do narodu: Kto się lęka, czyje serce drży, niech wraca do domu, by nie struchlało serce jego braci, jak jego.

20,09 Gdy zwierzchnicy skończą mówić do ludu, na czele narodu staną wodzowie.

20,10 Jeśli podejdziesz pod miasto, by z nim prowadzić wojnę, najpierw ofiarujesz mu pokój,

20,11 a ono ci odpowie pokojowo i bramy ci otworzy, niech cały lud, który się w nim znajduje, zejdzie do rządu robotników pracujących przymusowo, i będą ci służyli.

20,12 Jeśli ci nie odpowie pokojowo i zaczniesz z tobą wojować, oblegniesz je.

20,13 Skoro ci je Pan, Bóg twój, odda w ręce - wszystkich mężczyzn wytniesz ostrzem miecza.

20,14 Tylko kobiety, dzieci, trzody i wszystko, co jest w mieście, cały łup zabierzesz i będziesz korzystał z łupu twoich wrogów, których ci dał Pan, Bóg twój.

20,15 Tak postąpisz ze wszystkimi miastami daleko od ciebie położonymi, nie będącymi własnością pobliskich narodów.

20,16 Tylko w miastach należących do narodów, które ci daje Pan, twój Bóg, jako dziedzictwo, niczego nie zostawisz przy życiu.

20,17 Gdyż klątwą obłożysz Chetytę, Amorytę, Kananejczyka, Peryzzytę, Chiwwitę i Jebusytę, jak ci rozkazał Pan, Bóg twój,

20,18 abyście się nie nauczyli czynić wszystkich obrzydliwości, które oni czynią ku czci bogów swoich, i byście nie grzeszyli przeciw Panu, waszemu Bogu.

20,19 Jeśli przez wiele dni będziesz oblegał miasto i walczył z nim, nie zetniesz jego drzew podkładając siekierę, bo będziesz spożywał z nich owoce. Dlatego ich nie zniszczysz. Czy drzewo to człowiek, byś je oblegał?

20,20 Tylko drzewa znane ci jako nieowocowe zetniesz i zbudujesz sobie narzędzia oblężnicze przeciw miastu, które z tobą toczy wojnę, aż je zdobędziesz.

21

21,01 Gdy w kraju, który ci daje w posiadanie Pan, Bóg twój, znajdzie się na polu leżący trup człowieka zabitego, a nie wiadomo, kto go uderzył,

21,02 wtedy przyjdą starsi i sędziowie odmierzyć odległość trupa od okolicznych miast.

21,03 Gdy chodzi o miasto, które jest najbliżej trupa, starsi tegoż miasta wezmą jałowicę, która jeszcze nie pracowała i nie nosiła jarzma.

21,04 Jałowicę tę sprowadzą starsi miasta do rzeki nie wysychającej, na miejsce nieuprawione i nieobsiane i złamią jej kark w rzece.

21,05 Wtedy nadejdą kapłani, synowie Lewiego; bo Pan, Bóg twój, wybrał ich, by Mu posługiwali, błogosławili w Jego imieniu i by ich wyrokiem rozsądzano wszelki spór i sprawę o zranienie.

21,06 Wszyscy starsi miasta, które leży najbliżej zamordowanego, umyją ręce nad jałowicą, której kark złamano w rzece,

21,07 i powiedzą te słowa: Nasze ręce tej krwi nie wylały, a oczy nasze jej nie widziały.

21,08 Panie, oczyść z winy lud swój, Izraela, któregoś wybawił, i nie obarczaj krwią niewinną ludu swego, Izraela. I odpuszczona będzie im ta krew.

21,09 W ten sposób usuniesz niewinną krew spośród siebie i uczynisz to, co jest słuszne w oczach Pana.

21,10 Jeśli wyruszysz na wojnę z wrogami, a wyda ich Pan, Bóg twój, w twoje ręce i weźmiesz jeńców,

21,11 a ujrzysz między jeńcami kobietę o pięknym wyglądzie i pokochasz ją - możesz ją sobie wziąć za żonę

21,12 i wprowadzić do swego domu. Ona ogoli swą głowę, obetnie paznokcie

21,13 i zdejmie z siebie odzież branki. Zamieszkawszy w twym domu oplakiwać będzie swego ojca i matkę przez miesiąc. Potem pójdiesz do niej, zostaniesz jej mężem, a on twoją żoną.

21,14 Jeśli ci się przestanie podobać, odeślesz ją, gdzie zechce, nie sprzedasz jej za srebro ani nie obejdiesz się z nią jak z niewolnicą, ponieważ obcowaleś z nią wbrew jej woli.

21,15 Jeśli jaki mąż będzie miał dwie żony, jedną kochaną, a drugą niekochaną, i one

urodzą mu synów - kochana i niekochana - a pierworodnym będzie syn niekochanej -
21,16 to w dniu przekazywania dziedzictwa nie może za pierworodnego uznać syna kochanej, gdy pierworodnym jest syn niekochanej.

21,17 Jeśli pierworodnym jest syn niekochanej, musi mu przyznać podwójną część wszystkiego, co posiada, gdyż on jest pierwociną jego siły. On ma prawo do pierworodztwa.

21,18 Jeśli ktoś będzie miał syna nieposłusznego i krnąbrnego, nie słuchającego upomnień ojca ani matki, tak że nawet po upomnieniach jest im nieposłuszny,

21,19 ojciec i matka pochwycą go, zaprowadzą do bramy, do starszych miasta,

21,20 i powiedzą starszym miasta: Oto nasz syn jest nieposłuszny i krnąbrny, nie słucha naszego upomnienia, oddaje się rozpuście i pijaństwu.

21,21 Wtedy mężowie tego miasta będą kamienowali go, aż umrze. Usuniesz zło spośród siebie, a cały Izrael, słysząc o tym, ulęknie się.

21,22 Jeśli ktoś popełni zbrodnię podlegającą karze śmierci, zostanie stracony i powieszysz go na drzewie -

21,23 trup nie będzie wisiał na drzewie przez noc, lecz tegoż dnia musisz go pogrzebać. Bo wiszący jest przeklęty przez Boga. Nie zanieczyścisz swej ziemi, danej ci przez Pana, Boga twego, w posiadanie.

22

22,01 Jeśli zobaczysz zbłąkanego wołu swego brata albo sztukę mniejszego bydła, nie odwrócisz się od nich, lecz zaprowadzisz je z powrotem do swego brata.

22,02 Jeśli brat twój nie jest blisko ciebie i jeśli go nie znasz, zaprowadzisz je do swego domu, będą u ciebie, aż przyjdzie ich szukać twój brat i wtedy mu je oddasz.

22,03 Tak postąpisz z jego osłem, tak postąpisz z jego płaszczem, tak postąpisz z każdą rzeczą zgubioną przez swego brata - z tym, co mu zginęło, a tyś odnalazł: nie możesz od tego się odwrócić.

22,04 Jeśli zobaczysz, że osioł twego brata albo wół jego upadł na drodze - nie odwrócisz się od nich, ale z nim razem je podniesiesz.

22,05 Kobieta nie będzie nosiła ubioru mężczyzny ani mężczyzna ubioru kobiety; gdyż każdy, kto tak postępuje, obrzydły jest dla Pana, Boga swego.

22,06 Jeśli napotkasz przed sobą na drodze, na drzewie lub na ziemi gniazdo ptaka z piskletami lub jajkami wysiadywanymi przez matkę, nie zabierzesz matki z piskletami.

22,07 Matkę zostawisz w spokoju, a pisklęta możesz zabrać - aby ci się dobrze powodziło i abyś długo żył.

22,08 Jeśli zbudujesz nowy dom, uczynisz na dachu ogrodzenie, byś nie obciążył swego domu krwią, gdyby ktoś z niego spadł.

22,09 Nie zasiejesz w twojej winnicy dwu gatunków roślin, aby wszystkie nie zostały uznane za święte: nasiona posiane i zbiory w winnicy.

22,10 Nie będziesz orał razem wołem i osłem.

22,11 Nie wdziejesz sukni utkanej naraz z wełny i lnu.

22,12 Zrobisz sobie frędzle na czterech rogach płaszczka, którym się okrywasz.

22,13 Jeśli ktoś poślubi żonę, zbliży się do niej, a potem ją znienawidzi,

22,14 zarzucając jej złe czyny, i zniesławi ją mówiąc: Poślubiłem tę kobietę, a zbliżywszy się do niej, nie znalazłem u niej oznak dziewictwa,

22,15 wtedy ojciec i matka młodej kobiety zanoszą dowody jej dziewictwa do bramy, do starszych miasta.

22,16 Ojciec młodej kobiety odezwie się do starszych: Dałem swą córkę temu człowiekowi za żonę, a on ją znienawidził.

22,17 Oto zarzuca jej złe czyny, mówiąc: Nie znalazłem u córki twej oznak dziewictwa. A oto są dowody dziewictwa mej córki i rozłoży tkaninę przed starszymi miasta.

22,18 Wtedy starsi miasta wezmą tego męża i ukarzą go.

22,19 Skażą go na sto syklów srebra i dadzą je ojcu młodej kobiety, gdyż okrył niesławą dziewicę izraelską; pozostanie jego żoną i nie będzie jej mógł całe życie porzucić.

22,20 Lecz jeśli oskarżenie to okaże się prawdziwym, bo nie znalazły się dowody dziewictwa młodej kobiety,

22,21 wyprowadzą młodą kobietę do drzwi domu ojca i kamienować ją będą mężowie tego miasta, aż umrze, bo dopuściła się bezceństwa w Izraelu, uprawiając rozpustę w domu ojca. Usuniesz zło spośród siebie.

22,22 Jeśli się znajdzie człowieka śpiącego z kobietą zamężną, oboje umrą: mężczyzna śpiący z kobietą i ta kobieta. Usuniesz zło z Izraela.

22,23 Jeśli dziewica została zaślubiona mężowi, a spotkał ją inny jakiś mężczyzna w mieście i spał z nią,

22,24 oboje wyprowadzicie do bramy miasta i kamienować ich będziecie, aż umrą: młodą kobietę za to, że nie krzyczała będąc w mieście, a tego mężczyznę za to, że zadał gwałt żonie bliźniego. Usuniesz zło spośród siebie.

22,25 Lecz jeśli mężczyzna znalazł na polu młodą kobietę zaślubioną, zadał jej gwałt i spał z nią, umrze sam mężczyzna, który z nią spał.

22,26 Młodej kobiecie zaś nic nie uczynisz. Młoda kobieta nie popełniła przestępstwa godnego śmierci. Wypadek ten jest podobny do tego, gdy ktoś powstaje przeciw bliźniemu swemu i życia go pozbawi:

22,27 znalazł ją na polu, młoda kobieta zaślubiona krzyczała, a nikt jej nie przyszedł z pomocą.

22,28 Jeśli mężczyzna znajdzie młodą kobietę - dziewicę niezaślubioną - pochwyty ją i śpi z nią, a znajdą ich,

22,29 odda ten mężczyzna, który z nią spał, ojcu młodej kobiety pięćdziesiąt syklów srebra i zostanie ona jego żoną. Za to, że jej gwałt zadał, nie będzie jej mógł porzucić przez całe swe życie.

23,01 Nikt nie poślubi żony swego ojca i nie odkryje brzegu płaszczu ojca swego.

23,02 Nikt, kto ma zgniecione jądra lub odcięty członek, nie wejdzie do zgromadzenia Pana.

23,03 Nie wejdzie syn nieprawego łoża do zgromadzenia Pana, nawet w dziesiątym pokoleniu nie wejdzie do zgromadzenia Pana.

23,04 Nie wejdzie Ammonita i Moabita do zgromadzenia Pana, nawet w dziesiątym pokoleniu; nie wejdzie do zgromadzenia Pana na wieki,

23,05 za to, że nie wyszli oni ku wam na drogę z chlebem i wodą, gdyście szli z Egiptu i jeszcze opłacili przeciwko tobie Balaama, syna Beora, z Petor w Aram-Naharaim, aby cię przeklinał.

23,06 Lecz Pan, Bóg twój, nie chciał słuchać Balaama, i Pan, Bóg twój, zamienił przekleństwo względem ciebie na błogosławieństwo, bo Pan, Bóg twój, umiłował ciebie.

23,07 Nie będziesz się starał o ich szczęście ani o ich powodzenie, jak długo będziesz żył.

23,08 Nie będziesz się brzydził Edomitą, bo jest twoim bratem, ani Egipcjaninem, bo przybyszem byłeś w jego kraju.

23,09 W trzecim pokoleniu jego potomkowie mogą być dopuszczeni do zgromadzenia Pana.

23,10 Gdy wyjdiesz rozbić namioty naprzeciw twego wroga, będziesz się wystrzegał wszelkiego zła.

23,11 Jeśli się znajdzie wśród ciebie człowiek nieczysty z powodu zmywy nocnej, wyjdzie z obozu i do obozu twego nie wróci.

23,12 Pod wieczór wymyje się, a o zachodzie słońca może wrócić do obozu.

23,13 Będziesz miał miejsce poza obozem i tam poza obóz będziesz wychodził.

23,14 Zaopatrzysz się w kołek, a gdy wyjdiesz na zewnątrz, wydrążysz nim dołek, a wracając przykryjesz to, czegoś się pozbył,

23,15 gdyż Pan, Bóg twój, przechadza się po twoim obozie, aby chronić ciebie, a wrogów na łup twój wydać. Stąd obóz twój musi być święty. Pan nie może w nim ujrzeć nic odrażającego, aby się nie odwrócił od ciebie.

23,16 Nie wydasz panu niewolnika, który się schroni u ciebie przed swoim właścicielem.

23,17 Z tobą będzie przebywał, w twym kraju, w miejscu, które sobie wybierze, w jednym z twoich miast, gdzie będzie się czuł dobrze; nie będziesz go dręczył.

23,18 Nie będzie nierządnic sakralnej wśród córek Izraela ani mężczyzn uprawiających nierząd sakralny wśród synów Izraela.

23,19 Nie zanieśiesz do domu Pana, Boga twego, zarobku nierządnic, jak i zapłaty dla psa, jako rzeczy ofiarowanej ślubem. Tak jednym, jak i drugim brzydzi się Pan, Bóg twój.

23,20 Nie będziesz żądał od brata swego odsetek z pieniędzy, z żywności ani odsetek z czegokolwiek, co się pożycza na procent.

23,21 Od obcego możesz się domagać, ale od brata nie będziesz żądał odsetek, aby ci Pan, Bóg twój, błogosławił we wszystkim, do czego rękę przyłożysz w ziemi, którą idziesz posiąść.

23,22 Jeśli złożysz ślub Panu, Bogu swemu, nie będziesz się ociążał z jego wypełnieniem, gdyż Pan, Bóg twój, będzie się tego domagał od ciebie, a na tobie będzie ciążył grzech.

23,23 Jeśli się wstrzymasz od ślubowania, nie będzie grzech ciążył na tobie,

23,24 lecz co z ust twych już wyszło, tego strzeż i wypełnij ślub, który twe usta złożyły jako dar dobrowolny Panu, Bogu twemu.

23,25 Gdy wejdiesz do winnicy swego bliźniego, możesz zjeść winogron do syta, ile zechcesz; lecz do swego koszyka nie weźmiesz.

23,26 Gdy wejdiesz do zboża bliźniego swego, ręką możesz zrywać kłosy, lecz sierpa nie przyłożysz do zboża swego bliźniego.

24

24,01 Jeśli mężczyzna poślubi kobietę i zostanie jej mężem, lecz nie będzie jej darzył życzliwością, gdyż znalazł u niej coś odrażającego, napisze jej list rozwodowy, wręczy go jej, potem odeśle ją od siebie.

24,02 Jeśli ona wyszedłszy z jego domu, pójdzie i zostanie żoną innego,

24,03 a ten drugi też ją znienawidzi, wręczy jej list rozwodowy i usunie ją z domu, albo jeśli ten drugi mąż, który ją poślubił, umrze,

24,04 nie będzie mógł pierwszy jej mąż, który ją odesłał, wziąć jej powtórnie za żonę jako splugawioną. To bowiem budzi odrazę u Pana, a ty nie możesz dopuścić do takiej nieprawości w kraju, który ci daje w posiadanie Pan, Bóg twój.

24,05 Jeśli mąż dopiero co poślubi żonę, to nie pójdzie do wojska i żaden publiczny obowiązek na niego nie przypadnie, lecz pozostanie przez jeden rok w domu, aby cieszyć żonę, którą poślubił.

24,06 Nie wolno brać w zastaw kamienia młyńskiego górnego ani dolnego, gdyż tym samym brałoby się w zastaw samo życie.

24,07 Jeśli znajdą człowieka, porywającego kogoś ze swych braci, z Izraelitów - czy sam będzie go używał jako niewolnika, czy go sprzeda - taki złodziej musi umrzeć. Usuniesz zło spośród siebie.

24,08 Bardzo pilnie uważaj na plagę trądu, aby uczynić wszystko, o czym was pouczą kapłani-lewici. Co im zleciłem, tego pilnie będziecie przestrzegali.

24,09 Przypomnij sobie, co Pan, Bóg twój, uczynił Miriam w drodze, gdyście wychodzili z Egiptu.

24,10 Jeśli bliźniemu swemu udzielisz pożyczki z zabezpieczeniem, nie wejdiesz do jego domu, by zabrać cośkolwiek w zastaw.

24,11 Na dworze będziesz stał, a człowiek, któremu pożyczyleś, wyniesie ci ten zastaw na zewnątrz.

24,12 Wszakże jeśli to jest człowiek ubogi, nie położysz się spać nakryty tym zastawem,

24,13 lecz zwrócisz mu zastaw przed zachodem słońca, aby mógł spać pod swym płaszczem, błogosławiąc tobie, a Pan, Bóg twój, policzy ci to za dobry czyn.

24,14 Nie będziesz niesprawiedliwie gnębił najemnika ubogiego i nędznego, czy to będzie brat twój, czy obcy, o ile jest w twoim kraju, w twoich murach.

24,15 Tegoż dnia oddasz mu zapłatę, nie pozwolisz zająć nad nią słońcu, gdyż jest on biedny i całym sercem jej pragnie; by nie wzywał Pana przeciw tobie, a to by cię obciążało grzechem.

24,16 Ojcowie nie poniosą śmierci za winy synów ani synowie za winy swych ojców. Każdy umrze za swój własny grzech.

24,17 Nie będziesz łamał prawa obcokrajowca i sieroty ani nie weźmiesz w zastaw odzieży od wdowy.

24,18 Pamiętaj, żeś był niewolnikiem w Egipcie i wybawił cię stamtąd Pan, Bóg twój; dlatego to ja ci nakazuję zachować to prawo.

24,19 Jeśli będziesz żał we żniwa na swoim polu i zapomnisz snopka na polu, nie wrócisz się, aby go zabrać, lecz zostanie dla obcego, sieroty i wdowy, aby ci błogosławił Pan, Bóg twój, we wszystkim, co czynić będą twe ręce.

24,20 Jeśli będziesz zbierał oliwki, nie będziesz drugi raz trząsał gałęzi; niech zostanie coś dla obcego, sieroty i wdowy.

24,21 Gdy będziesz zbierał winogrona, nie szukaj powtórnie pozostałych winogron; niech zostaną dla obcego, sieroty i wdowy.

24,22 Pamiętaj, żeś i ty był niewolnikiem w ziemi egipskiej; dlatego ja ci nakazuję zachować to prawo.

25

25,01 Jeśli wyniknie spór między ludźmi, staną przed sądem, tam ich osądzą i za sprawiedliwego uznają niewinnego, a skazą winowajcę.

25,02 O ile winowajca zasłuży na karę chłosty, każe go sędzia położyć na ziemi i w jego obecności wymierzą mu chłostę w liczbie odpowiadającej przewinieniu.

25,03 Otrzyma nie więcej niż czterdzieści uderzeń, aby przez mnożenie razów ponad tę liczbę chłosta nie była nadmierna i nie został pohańbiony twój brat w twoich oczach.

25,04 Nie zawiążesz pyska wołowi młóćącemu.

25,05 Jeśli bracia będą mieszkać wspólnie i jeden z nich umrze, a nie będzie miał syna, nie wyjdzie żona zmarłego za męża za kogoś obcego, spoza rodziny, lecz szwagier jej zbliży się do niej, weźmie ją sobie za żonę, dopełniając obowiązku lewiratu.

25,06 A najstarszemu synowi, którego ona urodzi, nadadzą imię zmarłego brata, by nie zaginęło jego imię w Izraelu.

25,07 Jeśli nie będzie chciał ten mężczyzna wziąć swej bratowej za żonę, pójdzie bratowa do bramy miasta, do starszych i powie: Nie mam szwagra, który by podtrzymał imię brata swego w Izraelu. Szwagier nie chce na moją korzyść dopełnić obowiązku, jaki ciąży na nim.

25,08 Starsi tego miasta zawezwą go i przemówią do niego. Jeśli będzie obstawał przy swoim i powie: Nie chcę jej poślubić,

25,09 pójdzie do niego bratowa na oczach starszych, zdejmie mu sandał z nogi, plunie

mu w twarz i powie: Tak się postępuje z człowiekiem, który nie chce odbudować domu swego brata.

25,10 I będzie nazwane imię jego w Izraelu: Dom tego, któremu zzuto sandał.

25,11 Jeśli się bić będą mężczyźni, mężczyzna i jego brat, i zbliży się żona jednego z nich i - chcąc wyrwać męża z rąk bijącego - wyciągnie rękę i chwyci go za części wstydlive, 25,12 odetniesz jej rękę, nie będzie twe oko miało litości.

25,13 Nie będziesz miał w torbie podwójnego ciężarka: cięższego i lżejszego;

25,14 nie będziesz miał w swoim domu podwójnej efy: większej i mniejszej.

25,15 Będziesz miał ciężarek nie umniejszony i dokładny; będziesz miał efę nie umniejszoną i dokładną, abys długo żył na ziemi, którą ci daje Pan, Bóg twój;

25,16 gdyż brzydzi się Pan każdym, który tak czyni, każdym, który postępuje niesprawiedliwie.

25,17 Pamiętaj, co ci uczynił Amalek w drodze, gdyś wyszedł z Egiptu.

25,18 Zaszedł ci drogę i napadł na wszystkich osłabionych, na twoje tyły, gdyś ty był zmęczony i wyczerpany, on Boga się nie lękał.

25,19 Gdy Pan, Bóg twój, da ci bezpieczeństwo od wszystkich twoich wrogów okolicznych w kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, w posiadanie, wygładzisz imię Amaleka spod nieba. Nie zapomnij o tym!

26

26,01 Gdy wejdiesz do kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, w posiadanie, zajmiesz go i osiędziesz w nim;

26,02 weźmiesz pierwociny wszelkich ziemiopłodów uzyskanych przez ciebie w kraju, który ci daje Pan, Bóg twój. Włóżysz je do koszyka i udasz się na miejsce, które Pan, Bóg twój, obierze sobie na mieszkanie dla imienia swego.

26,03 Pójdiesz do urzędującego wtedy kapłana i powiesz mu: Oświadczam dziś Panu, Bogu twojemu, że zaszedłem do ziemi, o której Pan przysiągł przodkom, że nam ją da.

26,04 Kapłan weźmie z twoich rąk koszyk i położy go przed ołtarzem Pana, Boga twego.

26,05 A ty wówczas wypowiesz te słowa wobec Pana, Boga swego: Ojciec mój, Aramejczyk błędzący, zstąpił do Egiptu, przybył tam w niewielkiej liczbie ludzi i tam się rozrósł w naród ogromny, silny i liczny.

26,06 Egipcjanie źle się z nami obchodzili, gnębili nas i nałożyli na nas ciężkie roboty przymusowe.

26,07 Wtedy myśmy wołali do Pana, Boga ojców naszych. Usłyszał Pan nasze wołanie, wejrzał na naszą nędzę, nasz trud i nasze uciemięzenie.

26,08 Wyprowadził nas Pan z Egiptu mocną ręką i wyciągniętym ramieniem wśród wielkiej grozy, znaków i cudów.

26,09 Zaprowadził nas na to miejsce i dał nam ten kraj opływający w mleko i miód.

26,10 Teraz oto przyniosłem pierwociny płodów ziemi, którą dałeś mi, Panie. Rozłożysz je przed Panem, Bogiem swoim. Oddasz pokłon Panu, Bogu swemu,

26,11 i będziesz się cieszył razem z lewitą i obcym, który jest u ciebie, ze wszystkich dóbr, które Pan, Bóg twój, dał tobie i twemu domowi.

26,12 Gdy w trzecim roku - roku dziesięciny - zakończysz oddawanie wszystkich dziesięcin ze zbiorów, gdy oddasz je lewicie, obcemu, sierocie i wdowie, aby jedli do syta w twoich murach,

26,13 powiesz wobec Pana, Boga swego: Wzięłem z domu, co poświęcone, i dałem lewicie, obcemu, sierocie i wdowie, zgodnie ze wszystkimi poleceniami, jakie mi wydałeś; nie przestąpiłem ani nie zapomniałem żadnego z twoich poleceń.

26,14 Nie spożyłem tego podczas żałoby, nie wynosiłem z domu w stanie nieczystości, nie dałem nic z tego umarłemu, usłuchałem głosu, Pana, Boga swego, czyniłem wszystko, co mi rozkazałeś.

26,15 Ze swego świętego mieszkania, z niebios, spojrzij i pobłogosław Izraela, lud swój, podobnie jak i ziemię - kraj opływający w mleko i miód - którą nam dałeś, jak poprzysiągłeś naszym przodkom.

26,16 Dziś Pan, Bóg twój, rozkazuje ci wykonać te prawa i nakazy. Strzeż ich, pełnij z całego swego serca i z całej duszy.

26,17 Dziś uzyskałeś to, że Pan ci powiedział, iż będzie dla ciebie Bogiem, o ile ty będziesz chodził Jego drogami, strzegł Jego praw, poleceń i nakazów oraz słuchał Jego głosu.

26,18 A Pan uzyskał to, żeś ty dziś obiecał być ludem stanowiącym szczególną Jego własność, jak ci powiedział, abyś zachowywał Jego wszystkie polecenia.

26,19 On cię wtedy wywyższy we czci, sławie i wspaniałości ponad wszystkie narody, które uczynił, abyś był ludem świętym dla Pana, Boga twego, jak sam powiedział.

27

27,01 Mojżesz razem ze starszymi Izraela wydał taki nakaz: Zachowajcie całe to Prawo, które ja wam dziś ogłaszam.

27,02 A po przejściu Jordanu do ziemi, którą daje ci Pan, Bóg twój, postawisz wielkie kamienie i pobielsz je wapnem.

27,03 Wypiszesz wszystkie słowa tego Prawa po przejściu, aby wkroczyć do ziemi, którą wam daje Pan, Bóg twój - ziemi opływającej w mleko i miód - jak wam przyrzekł Pan, Bóg ojców waszych.

27,04 Gdy przejdziecie Jordan, postawicie te kamienie, jak ja wam dziś nakazuję, na górze Ebal i wapnem je pobielicie.

27,05 I wystawicie tam ołtarz ku czci Pana, Boga swego, ołtarz z kamieni, których nie obrabiało żelazo.

27,06 Z kamieni nieciosanych zbudujecie ten ołtarz dla Pana, Boga swego, i złożycie na nim ofiary całopalne ku czci Pana, Boga swego.

27,07 Jemu złożycie też ofiary biesiadne, spożyjecie je na miejscu i będziecie się cieszyć wobec Pana, Boga swego.

27,08 Na kamieniach wypiszecie wszystkie słowa tego Prawa. Wyryjcie je dobrze!

- 27,09 Potem Mojżesz i kapłani-lewici rzekli do całego Izraela te słowa: Zamilknij, Izraelu, i słuchaj, w dniu dzisiejszym stałeś się narodem Pana, Boga swego.
- 27,10 Będziesz słuchał głosu Pana, Boga swego, i wypełniał Jego polecenia i prawa, które ja ci dzisiaj daję.
- 27,11 Tego samego dnia wydał Mojżesz ludowi takie polecenie:
- 27,12 Gdy przekroczycie Jordan, staną na górze Garizim, by błogosławić lud: Symeon, Lewi, Juda, Issachar, Józef i Beniamin.
- 27,13 A na górze Ebal staną, by przeklinać: Ruben, Gad, Aser, Zabulon, Dan i Neftali.
- 27,14 Lewici zabiorą głos i zawołają do całego Izraela:
- 27,15 Przeklęty każdy, kto wykona posąg rzeźbiony lub z lanego metalu - rzecz obrzydliwą dla Pana, robotę rąk rzemieślnika - i postawi w miejscu ukrytym. A w odpowiedzi cały lud powie: Amen.
- 27,16 Przeklęty, kto gardzi swoim ojcem lub matką. A cały lud powie: Amen.
- 27,17 Przeklęty, kto przesuwa miedzę swego bliźniego. A cały lud powie: Amen.
- 27,18 Przeklęty, kto sprawia, że niewidomy błądzi na drodze. A cały lud powie: Amen.
- 27,19 Przeklęty, kto łamie prawo obcokrajowca, sieroty i wdowy. A cały lud powie: Amen.
- 27,20 Przeklęty, kto obcuje cieleśnie z żoną swego ojca, gdyż odkrywa brzeg płaszcza swojego ojca. A cały lud powie: Amen.
- 27,21 Przeklęty, kto obcuje cieleśnie z jakimkolwiek zwierzęciem. A cały lud powie: Amen.
- 27,22 Przeklęty, kto obcuje cieleśnie ze swoją siostrą, córką ojca swego albo córką swojej matki. A cały lud powie: Amen.
- 27,23 Przeklęty, kto obcuje tak ze swoją teściową. A cały lud powie: Amen.
- 27,24 Przeklęty, kto w ukryciu wymierzy cios śmiertelny bliźniemu. A cały lud powie: Amen.
- 27,25 Przeklęty, kto bierze podarunek, by rozlać krew niewinnego. A cały lud powie: Amen.
- 27,26 Przeklęty, kto nie trzyma się nakazów tego Prawa i nie wypełnia ich. A cały lud powie: Amen.

28

- 28,01 Jeśli więc pilnie będziesz słuchał głosu Pana, Boga swego, wiernie wypełniając wszystkie Jego polecenia, które ja ci dziś daję, wywyższy cię Pan, Bóg twój, ponad wszystkie narody ziemi.
- 28,02 Spłyną na ciebie i spoczną wszystkie te błogosławieństwa, jeśli będziesz słuchał głosu Pana, Boga swego.
- 28,03 Będziesz błogosławiony w mieście, błogosławiony na polu.
- 28,04 Błogosławiony będzie owoc twego łona, plon twej roli, przychówek twych zwierząt, przyrost twego większego bydła i pomiot bydła mniejszego.

28,05 Błogosławiony będzie twój kosz i dzieża.

28,06 Błogosławione będzie twoje wejście i wyjście.

28,07 Pan sprawi, że twoi wrogowie, którzy powstaną przeciw tobie, zostaną pobici przez ciebie. Jedną szli drogą przeciw tobie, a siedmioma drogami uciekać będą przed tobą.

28,08 Pan rozkaże, by z tobą było błogosławieństwo w spichrzach, we wszystkim, do czego rękę wyciągniesz. On będzie ci błogosławił w kraju, który ci daje Pan, Bóg twój.

28,09 Pan uczyni cię swoim świętym ludem, jak ci poprzysiągł, jeśli będziesz zachowywał polecenia Pana, Boga swego, i chodził Jego drogami.

28,10 Wtedy zobaczą wszystkie narody ziemi, że imię Pana zostało wezwane nad wami, i będą się ciebie lękały.

28,11 Napełni cię Pan w obfitości dobrami z owocu twego łona, przychówkiem twego bydła, plonami pola, w kraju, o którym poprzysiągł przodkom twoim, że da go tobie.

28,12 Pan otworzy dla ciebie bogate swoje skarby nieba, dając w swoim czasie deszcz, który spadnie na twoją ziemię, i błogosławiąc każdej pracy twoich rąk. Ty będziesz pożyczał wielu narodom, a sam u nikogo nie zaciągniesz pożyczki.

28,13 Pan umieści cię zawsze na czele, a nie na końcu; zawsze będziesz górą, a nigdy ostatni, bylebyś tylko słuchał poleceń Pana, Boga swego, które ja ci dziś nakazuję pilnie wypełniać.

28,14 Nie zbaczaj od słów, które ja ci dzisiaj obwieszczam, ani na prawo, ani na lewo, po to, by iść za bogami obcymi i służyć im.

28,15 Jeśli nie usłuchasz głosu Pana, Boga swego, i nie wykonasz pilnie wszystkich poleceń i praw, które ja dzisiaj tobie daję, spadną na ciebie wszystkie te przekleństwa i dotkną cię.

28,16 Przeklęty będziesz w mieście i przeklęty na polu.

28,17 Przeklęty twój kosz i twoja dzieża.

28,18 Przeklęty owoc twego łona, plon twej roli, przyrost twego większego bydła i pomiot bydła mniejszego.

28,19 Przeklęte będzie twoje wejście i wyjście.

28,20 Pan ześle na ciebie przekleństwo, zamieszanie i przeszkodę we wszystkim, do czego wyciągniesz rękę, co będziesz czynił. Zostaniesz zmiażdżony i zginiesz nagle wskutek przewrotnych swych czynów, ponieważ Mnie opuściłeś.

28,21 Pan sprawi, że przylgnie do ciebie zaraza, aż cię wygładzi na tej ziemi, którą idziesz posiąść.

28,22 Pan dotknie cię wycieńczeniem, febrą, zapaleniem, oparzeniem, śmiercią od miecza, zwarzeniem zbóż od gorąca i śniecią; będą cię one prześladować, aż zginiesz.

28,23 Niebiosa, które masz nad głową, będą z brązu, a ziemia pod tobą - żelazna.

28,24 Pan ześle na twą ziemię zamiast deszczu - pył i piasek; będzie na ciebie padał z nieba, aż cię wyniszczy.

28,25 Pan sprawi, że poniesiesz klęskę od swych wrogów. Jedną drogą przeciw nim pójdziesz, a siedmioma będziesz przed nimi uciekał i wzbudzisz grozę we wszystkich królestwach ziemi.

28,26 Twój trup będzie strawą wszystkich ptaków powietrznych i zwierząt lądowych, a

nikt ich nie będzie odpędzał.

28,27 Pan dotknie cię wrzodem egipskim, hemoroidami, świerzbem i parchami, których nie zdołasz wyleczyć.

28,28 Pan dotknie cię obłędem, ślepotą i niepokojem serca.

28,29 W południe będziesz szedł po omacku, jak niewidomy idzie po omacku w ciemności, w zabiegach swoich nie będziesz miał powodzenia. Stale będziesz napastowany, ograbiany, a nikt cię nie będzie ratował.

28,30 Zareczysz się z kobietą, a kto inny ją posiadzie; zbudujesz dom, a nie będziesz w nim mieszkał; zasadzisz winnicę, a nie zbierzesz jej owoców.

28,31 Twój wół na oczach twych zostanie zabity, a nie będziesz go jadł. Twój osioł zostanie ci zrabowany i nie wróci do ciebie; twoje owce zostaną wydane twym wrogom, a nie będzie komu cię wspomóc.

28,32 Synowie twoi i córki zostaną dane obcemu narodowi. Z tęsknoty, patrząc za nimi codziennie, wyniszczysz twe oczy, a ręka twoja będzie bezsilna.

28,33 Plon twego pola i całego trudu spożyje lud, którego nie znasz. Zawsze będziesz gnębiony i uciskany.

28,34 Dostaniesz obłędu na widok, jaki się przedstawi twym oczom.

28,35 Pan cię dotknie złośliwymi wrzodami na kolanach i nogach, nie zdołasz ich uleczyć; rozciągną się od stopy aż do wierzchu głowy.

28,36 Ciebie i twego króla, którego sobie wybierzesz, zaprowadzi Pan do narodu nie znanego ani tobie, ani twoim przodkom. Tam będziesz służył obcym bogom drewnianym i kamiennym.

28,37 Wywołasz grozę, wejdiesz do przysłowia i w pośmiewisko u wszystkich narodów, do których zaprowadzi cię Pan.

28,38 Wyniesiesz na swoje pola wiele ziarna, a zbierzesz mało, gdyż je pożre szarańcza.

28,39 Zasadzisz i uprawisz winnicę, a nie będziesz pił wina i niczego nie zbierzesz, bo wszystko pożre robactwo.

28,40 Będziesz posiadał we wszystkich swoich granicach drzewa oliwne, a nie namaścisz się oliwą, gdyż oliwki opadną.

28,41 Wydasz na świat synów i córki, a nie zostaną u ciebie, bo pójdą w niewolę.

28,42 Wszystkie drzewa i ziemiopłody pożrą owady.

28,43 Obcy, mieszkający u ciebie, będzie się wynosił coraz wyżej, a ty będziesz zstępował coraz niżej.

28,44 On ci będzie pożyczał, a ty jemu nie pożyczysz. On będzie na czele, a ty zostaniesz w tyle.

28,45 Spadną na ciebie wszystkie te przekleństwa, będą cię ścigały i dosięgną cię, aż cię zniszczą, bo nie słuchałeś głosu Pana, Boga swego, by strzec nakazów i praw, które na ciebie nałożył.

28,46 Staną się one znakiem i zapowiedzią dla ciebie i twego potomstwa na wieki.

28,47 Zamiast służyć Panu, Bogu twemu, w radości i dobrym sercem, mając obfitość wszystkiego -

28,48 w głodzie, w pragnieniu, w nagości i w największej nędzy będziesz służył swoim wrogom, których Pan naśle na ciebie. On położy na twój kark żelazne jarzmo, aż do

zupełnej twej zagłady.

28,49 Wzbudzi Pan przeciw tobie lud z daleka, z krańców ziemi, podobny do szybko lecącego orła, naród, którego języka nie rozumiesz,

28,50 naród o wzroku dzikim. Nie uszanuje on starca ani młodzieńca nie będzie miał litości.

28,51 On zje przychówek twego bydła, zbiory z twego pola, aż cię wytępi. Nie zostawi ci nic: ani zboża, ani moszczu, ani oliwy, ani przychówka twego bydła większego, ani pomiotu - mniejszego, aż cię zniszczy.

28,52 Będzie cię oblegał we wszystkich twoich grodach, aż padną w całym kraju twe mury najwyższe i najmocniejsze, na których polegałeś. Będzie cię oblegał we wszystkich grodach w całym kraju, który ci dał Pan, Bóg twój.

28,53 Będziesz zjadał owoc swego łona: ciała synów i córek, danych ci przez Pana, Boga twego - wskutek oblężenia i nędzy, jakimi twój wróg cię uciśnie.

28,54 Człowiek u ciebie najbardziej delikatny i rozpieszczony złym okiem będzie spoglądał na swego brata, na żonę łona swojego i na resztę swych dzieci, które pozostały,

28,55 nie chcąc nikomu dać ciała swych synów, które będzie jadł, bo nie będzie już miał nic wskutek oblężenia i nędzy, jakimi cię uciśnie twój wróg we wszystkich twych miastach.

28,56 Kobieta u ciebie najbardziej delikatna i tak rozpieszczona, że nie chciała nawet postawić stopy na ziemi wskutek delikatności i rozpieszczenia, złym okiem spojrzy na męża swego łona, na syna i córkę,

28,57 ze względu na łożysko, które wyszło z jej łona, lub na dzieci urodzone przez siebie, gdyż jeść je będzie w ukryciu wobec braku wszystkiego w czasie oblężenia, w nędzy, jakimi cię uciśnie wróg we wszystkich twych miastach.

28,58 Jeśli nie będziesz wypełniał wszystkich słów tego Prawa - zapisanych w tej księdze - bojąc się chwalebego i straszliwego tego Imienia: Pana, Boga swego,

28,59 Pan nadzwyczajnymi plagami dotknie ciebie i twoje potomstwo, plagami ogromnymi i nieustępliwymi: ciężkimi i długotrwałymi chorobami.

28,60 Sprawí, że przylgną do ciebie wszystkie zarazy Egiptu: drżałeś przed nimi, a one spadną na ciebie.

28,61 Także wszystkie choroby i plagi, nie zapisane w księdze tego Prawa, ześle Pan na ciebie, aż cię wytępi.

28,62 Mała tylko ilość ludzi pozostanie z was, którzyście liczni jak gwiazdy na niebie za to, że nie słuchaliście głosu Pana, Boga swego.

28,63 Jak podobało się Panu dobrze czynić wam, rozmnażając was, tak będzie się Panu podobało zniszczyć i wytępić was, i usunąć z powierzchni ziemi, którą idziecie posiąść.

28,64 Pan cię rozproszy pomiędzy wszystkie narody, od krańca do krańca ziemi, tam będziesz służył obcym bogom drewnianym i kamiennym, których nie znałeś ani ty, ani twoi przodkowie.

28,65 Nie zaznasz pokoju u tych narodów ani stopa twej nogi tam nie odpocznie. Da ci tam Pan serce drżące ze strachu, oczy wypłakane z tęsknoty i duszę utrapioną.

28,66 Życie twe będzie u ciebie jakby w zawieszeniu: będziesz drżał dniem i nocą ze

strachu, nie będziesz pewny życia.

28,67 Rano powiesz: Któż sprawi, by nadszedł wieczór, a wieczorem: Któż sprawi, by nadszedł poranek - a to ze strachu, który twe serce będzie odczuwać na widok, jaki stanie przed twymi oczami.

28,68 Pan cię odprowadzi okrętami i drogą do Egiptu, o którym ci powiedziałem: Nie będziesz go już oglądać. A kiedy zostaniesz sprzedany twoim wrogom jako niewolnik i niewolnica, nikt cię nie wykupi.

28,69 To są słowa przymierza, które nakazał Pan zawrzeć Mojżeszowi z Izraelitami w kraju Moabu, oprócz przymierza, jakie zawarł z nimi na Horebie.

29

29,01 Mojżesz zwołał wszystkich Izraelitów i rzekł: Widzieliście wszystko, co w ziemi egipskiej Pan na waszych oczach uczynił faraonowi, wszystkim jego sługom i całej ziemi:

29,02 wielkie plagi, jakie widziały wasze oczy, znaki i wielkie cuda.

29,03 Nie dał wam Pan aż do dnia obecnego serca, które by rozumiało, ani oczu, które by widziały, ani uszu, które by słyszały.

29,04 Prowadziłem was przez czterdzieści lat po pustyni; a nie podarły się na was szaty ani obuwie na waszych nogach.

29,05 Chleba nie jedliście, nie piliście wina ni sycery, abyście poznali, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem.

29,06 Przyszliście potem na to miejsce. Sichon, król Cheszonu, i Og, król Baszanu, wyszli przeciwko nam na wojnę, lecz pobiliśmy ich.

29,07 Odebraliśmy im ziemię i daliśmy ją w posiadanie Rubenitom, Gadytom i połowie pokolenia Manassesesa.

29,08 Strzeżcie słów tego przymierza i wypełniajcie je, byście mieli powodzenie we wszystkim, co uczynicie.

29,09 Stoicie dzisiaj wszyscy przed obliczem Pana, Boga waszego: wasi naczelnicy pokoleń, wasi starsi, wasi zwierzchnicy i każdy Izraelita;

29,10 wasze dzieci i żony, i obcy, który przebywa w twoim obozie, począwszy od tego, który ścina drzewo, do tego, który czerpie wodę.

29,11 Weszliście z Panem, Bogiem swoim, w przymierze, które Pan, Bóg wasz, zawarł dziś z wami pod przysięgą,

29,12 aby was dzisiaj uczynić swoim ludem. On bowiem będzie dla was Bogiem, jak przyobiegał tobie i jak poprzysiągł przodkom waszym: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi.

29,13 Nie z wami tylko zawieram to przymierze i składam przysięgę,

29,14 ale z każdym, który tu stoi z wami dzisiaj w obliczu Pana, Boga naszego, i z każdym, kogo tu dzisiaj nie ma z nami.

29,15 Wy wiecie, z kim mieszkaliśmy w Egipcie i jak szliśmy między narodami, wśród

których droga nam wypadła.

29,16 Widzieliśmy ich obrzydliwości, ich posągi z drzewa i kamienia, ze srebra i złota, które są u nich.

29,17 Niech nie będzie między wami żadnego mężczyzny ani kobiety, ani rodu, ani pokolenia, którego by serce się odwróciło od Pana, Boga waszego, idąc służyć bogom tych narodów. Niech nie będzie między wami korzenia, wydającego truciznę lub piołun.

29,18 A gdyby ktoś, słysząc słowa tego przekleństwa, pochlebiał sobie w sercu mówiąc: Będę miał pokój, nawet chodząc w uporze mego serca - w ten sposób sprowadzając zgubę na ziemię tak nawodnioną, jak i suchą -

29,19 nie zechce mu Pan przebaczyć, bo już rozpały się gniew i zazdrość Pana przeciwko temu człowiekowi; spadną na niego wszystkie przekleństwa zapisane w tej księdze, a Pan wymaże jego imię spod nieba.

29,20 Pan go wyłączy na jego nieszczęście ze wszystkich pokoleń Izraela, stosownie do wszystkich przekleństw tego przymierza, zapisanych w księdze tego Prawa.

29,21 Wtedy przyszłe pokolenie, wasi synowie, którzy po was powstaną, i obcy, który przybędzie z dalekiej krainy, widząc plagi tej ziemi i choroby, które na nią Pan ześle, powiedzą:

29,22 Siarka, sól, spaleniżna po całej jego ziemi! Nie obsiej ją, nie zakiełkuje, nie urośnie na niej żadna roślina, jak w zagładzie Sodomy, Gomory, Admy i Seboim, które Pan zniszczył w swym gniewie i zapalczywości.

29,23 I wszystkie narody powiedzą: Czemuż to Pan tak uczynił tej ziemi? Dlaczego ten żar gniewu?

29,24 I odpowiedzą: Bo opuścili przymierze Pana, Boga ich przodków, zawarte z nimi, kiedy ich wyprowadził z ziemi egipskiej,

29,25 a poszli służyć obcym bogom i oddawać im pokłon - bogom nieznanym, których On im nie przydzielił -

29,26 i zapalił się gniew Pana przeciw tej ziemi, sprowadzając na nich wszystkie przekleństwa, zapisane w tej księdze.

29,27 Wyrwał ich Pan z ich ziemi z gniewem, zapalczywością i wielkim oburzeniem, i wygnał ich do obcej ziemi, jak to jest dzisiaj.

29,28 Rzeczy ukryte należą do Pana, Boga naszego, a rzeczy objawione - do nas i do naszych synów na wieki, byśmy wykonali wszystkie słowa tego Prawa.

30

30,01 Kiedy się spełnią dla ciebie wszystkie te słowa: błogosławieństwo i przekleństwo, które ci obwieściłem; jeśli rozważysz je w swym sercu, będąc między wszystkimi narodami, do których Pan, Bóg twój, cię wypędzi -

30,02 jeśli wrócisz do Pana, Boga swego, będziesz słuchał jego głosu we wszystkim, co ja ci dzisiaj rozkazuję, i ty, i synowie twoi z całego swego serca i z całej swej duszy:

30,03 odwróci też i Pan, Bóg twój, twoje wygnanie i zlituje się nad tobą. Zgromadzi cię na nowo spośród wszystkich narodów, gdzie cię Pan, Bóg twój, rozproszył.

30,04 Choćby twoi wygnańcy byli na krańcach nieba, zgromadzi cię stamtąd Pan, Bóg twój, i stamtąd cię zabierze.

30,05 Sprowadzi cię Pan, Bóg twój, do ziemi, którą przodkowie twoi otrzymali w posiadanie, abys ją odzyskał; uczyni cię szczęśliwym i rozmnoży cię bardziej niż twoich przodków.

30,06 Pan, Bóg twój, dokona obrzezania twego serca i serca twych potomków, żebyś miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, po to, abys żył.

30,07 Wszystkie te przekleństwa ześle Pan, Bóg twój, na twoich wrogów i na tych, którzy cię nienawidzą i będą prześladować.

30,08 Ty znowu będziesz słuchał głosu Pana, wypełniając wszystkie polecenia, które ja tobie dziś daję.

30,09 Pan, Bóg twój, poszczęści tobie w każdym poczynaniu twej ręki, w owocach twego łona, przychówku bydła i płodach ziemi. Bo Pan na nowo będzie się cieszył ze świadczenia ci dobrodziejstw, jak cieszył się wyświadczając je twoim przodkom,

30,10 jeśli będziesz słuchał głosu Pana, Boga swego, przestrzegając jego poleceń i postanowień zapisanych w księdze tego Prawa; jeśli wrócisz do Pana, Boga swego, z całego swego serca i z całej swej duszy.

30,11 Polecenie to bowiem, które ja ci dzisiaj daję, nie przekracza twych możliwości i nie jest poza twoim zasięgiem.

30,12 Nie jest w niebiosach, by można było powiedzieć: Któż dla nas wstąpi do nieba i przyniesie je nam, a będziemy słuchać i wypełnimy je.

30,13 I nie jest za morzem, aby można było powiedzieć: Któż dla nas uda się za morze i przyniesie je nam, a będziemy słuchać i wypełnimy je.

30,14 Słowo to bowiem jest bardzo blisko ciebie: w twych ustach i w twoim sercu, byś je mógł wypełnić.

30,15 Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście.

30,16 Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy, abys żył i mnożył się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w kraju, który idziesz posiąść.

30,17 Ale jeśli swe serce odwrócisz, nie usłuchasz, zbłądzisz i będziesz oddawał pokłon obcym bogom, służąc im -

30,18 oświadczam wam dzisiaj, że na pewno zginiecie, niedługo zabawicie na ziemi, którą idziecie posiąść, po przejściu Jordanu.

30,19 Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo,

30,20 miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, lgnąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi, którą Pan poprzysiągł dać przodkom twoim: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi.

31,01 I jeszcze Mojżesz odezwał się tymi słowami do Izraela:

31,02 Dziś mam już sto dwadzieścia lat. Nie mogę swobodnie chodzić. Pan mi powiedział: Nie przejdiesz tego Jordanu.

31,03 Sam Pan, Bóg twój, przejdzie przed tobą; On wytępi te narody przed tobą, tak iż ty osiedlisz się w ich miejsce. A Jozue pójdzie przed tobą, jak mówił Pan.

31,04 Pan postąpi z nimi, jak postąpił z Sichonem i Ogiem, królami Amorytów, i z ich krajami, które zniszczył.

31,05 Wyda ich Pan tobie na łup, a ty uczynisz im według wszystkich poleceń, jakie ci dałem.

31,06 Bądź mężny i mocny, nie lękaj się, nie bój się ich, gdyż Pan, Bóg twój, idzie z tobą, nie opuści cię i nie porzuci.

31,07 Zawołał potem Mojżesz Jozuego i rzekł mu na oczach całego Izraela: Bądź mężny i mocny, bo ty wkroczysz z tym narodem do ziemi, którą poprzysiągł Pan dać ich przodkom, i wprowadzisz ich w jej posiadanie.

31,08 Sam Pan, który pójdzie przed tobą, On będzie z tobą, nie opuści cię i nie porzuci. Nie lękaj się i nie drżj!

31,09 I napisał Mojżesz to Prawo, dał je kapłanom, synom Lewiego, noszącym Arkę Przymierza Pańskiego i wszystkim starszym Izraela.

31,10 I rozkazał im Mojżesz: Po upływie siedmiu lat w roku darowania długów, w czasie święta Namiotów,

31,11 gdy cały Izrael się zgromadzi, by oglądać oblicze Pana, Boga twego, na miejscu, które On sobie obierze, będziesz czytał to Prawo do uszu całego Izraela.

31,12 Zbierz cały naród: mężczyzn, kobiety i dzieci, i cudzoziemców, którzy są w twoich murach, aby słuchając uczyli się bać Pana, Boga waszego, i przestrzegać pilnie wszystkich słów tego Prawa.

31,13 Ich synowie, którzy Go jeszcze nie znają, będą słuchać i uczyć się bać Pana, Boga waszego, po wszystkie dni, jak długo żyć będzie w kraju, na przejęcie którego przechodzicie Jordan.

31,14 Pan rzekł do Mojżesza: Oto zbliża się czas twojej śmierci. Zawołaj Jozuego i stawcie się w Namiocie Spotkania, abym dał mu swoje nakazy. Mojżesz poszedł z Jozuem i stawili się w Namiocie Spotkania.

31,15 Pan ukazał się w Namiocie, w słupie obłoku. A słup obłoku stanął u wejścia do Namiotu.

31,16 Pan rzekł do Mojżesza: Oto ty spoczniesz z przodkami swymi, a lud ten powstanie, by uprawiać nierząd z bogami obcymi tego kraju, do którego wejdziecie. Mnie opuści i złamie przymierze, które z wami zawarłem.

31,17 W tym dniu gniew mój zapłonie przeciwko niemu, opuszczę go, skryję przed nim swe oblicze. Stanie się bliski zagłady i wiele nieszczęść, i klęsk zwali się na niego, tak iż powie wtedy: Czyż nie dlatego, że nie ma u mnie mojego Boga, spotkały mnie te nieszczęścia?

31,18 A Ja zakryję swe oblicze w tym dniu z powodu wszelkiego zła, które popełnił, zwracając się do obcych bogów.

31,19 Zapiszcie teraz sobie ten oto hymn. Naucz go Izraelitów, włóż im go w usta, aby

pieśń ta była dla Mnie świadkiem przeciwko synom Izraela.

31,20 Gdy zaprowadzę ich do ziemi, którą poprzysiągłem ich przodkom, opływającej w mleko i miód, będą jedli do syta, utyją, potem zwrócą się do obcych bogów i służyć im będą, a Mną wzgardzą i złamią przymierze ze Mną.

31,21 Lecz gdy zwałą się na nich liczne nieszczęścia i klęski, ta pieśń świadczyć będzie przeciw nim, gdyż usta ich potomstwa jej nie zapomną. Ja bowiem znam już dziś ich zamysły, którymi się kierują, zanim wprowadzę ich do ziemi, którą im poprzysiągłem.

31,22 Mojżesz napisał tę pieśń w owym dniu i nauczył jej Izraelitów.

31,23 Pan dał taki rozkaz Jozuemu, synowi Nuna: Bądź mężny i mocny, gdyż ty zaprowadzisz Izraelitów do ziemi, którą im poprzysiągłem, a Ja będę z tobą.

31,24 Gdy Mojżesz zakończył całkowicie pisanie tego Prawa w księdze,

31,25 rozkazał lewitom noszącym Arkę Przymierza Pańskiego:

31,26 Weźcie tę Księgę Prawa i połóżcie ją obok Arki Przymierza Pana, Boga waszego, a niech tam będzie przeciwko wam jako świadek.

31,27 Ja bowiem znam wasz upór i twardy kark. Oto jak długo żyję z wami, opornie postępowaliście względem Pana. Cóż dopiero po mojej śmierci?

31,28 Zbierzcie u mnie wszystkich starszych z waszych pokoleń i zwierzchników, abym powiedział do ich uszu te słowa i wezwał przeciw nim niebo i ziemię na świadków.

31,29 Ponieważ wiem, że po mojej śmierci na pewno w przyszłości sprzeniewierzycie się i odstąpicie od drogi, którą wam przykazałem. Dosięgnie was nieszczęście, gdy czynić będziecie to, co jest złe w oczach Pana, gniewając Go czynami rąk waszych.

31,30 Potem wygłosił Mojżesz do uszu całej społeczności Izraela wszystkie słowa tej pieśni:

32

32,01 Uważajcie, niebioso, na to, co powiem, słów moich ust słuchaj, ziemio.

32,02 Nauka moja niech spływa jak deszcz, niech słowo me pada jak rosa, jak deszcz rześisty na zieleń, jak deszcz dobroczynny na trawę.

32,03 Gdyż głosić chcę imię Pana: uznajcie wielkość Boga naszego;

32,04 On Skala, dzieło Jego doskonałe, bo wszystkie drogi Jego są słuszne; On Bogiem wiernym, a nie zwodniczym, On sprawiedliwy i prawy.

32,05 Zgrzeszyły przeciw Niemu Nie-Jego-Dzieci, lecz ich zwyrodnienie, pokolenie zwichnięte, nieprawe.

32,06 Więc tak odpłacać chcesz Panu, ludu głupi, niemądry? Czy nie On twym ojcem, twym stwórcą? Wszak On cię uczynił, umocnił.

32,07 Na dawne dni sobie wspomnij. Rozważajcie lata poprzednich pokoleń. Zapytaj ojca, by ci oznajmił, i twoich starców, niech ci powiedzą.

32,08 Kiedy Najwyższy rozgraniczał narody, rozdzielał synów człowieczych, wtedy ludom granice wytyczał według liczby synów Izraela;

32,09 bo Jego lud jest własnością Pana, dziedzictwem Jego wydzielonym jest Jakub.

32,10 Na pustej ziemi go znalazł, na pustkowiu, wśród dzikiego wycia, opiekował się nim i pouczał, strzegł jak żrenicy oka.

32,11 Jak orzeł, co gniazdo swoje ożywia, nad pisklętami swoimi krąży, rozwija swe skrzydła i bierze je, na sobie samym je nosi -

32,12 tak Pan sam go prowadził, nie było z nim boga obcego.

32,13 Na wyżyny świata go wyprowadził i żywił bogactwami pola. Pozwolił mu miód wysysać ze skały i oliwę z najtwardszej opoki.

32,14 Śmietanę od krów, a mleko od owiec jeść wraz z łojem baranków, baranów, synów Baszanu, i kozłów razem z najczystsza pszenicą. Krew piłeś winogron - mocne wino.

32,15 Utył Jeszurun i wierzga - grubys, tłusty, otyły. Boga, Stwórcę swego porzucił, zelżył Skałę, swoje ocalenie.

32,16 Bogami obcymi do zazdrości Go pobudzają i gniewają obrzydliwościami.

32,17 Złym duchom składają ofiary, nie Bogu, bogom, których oni nie znają, nowym, świeżo przybyłym - nie służyli im wasi przodkowie.

32,18 Gardzisz Skałą, co ciebie zrodziła, zapomniałeś o Bogu, który cię zrodził.

32,19 Zobaczył to Pan i wzgardził, oburzony na własnych synów i córki.

32,20 i rzekł: Odwrócę od nich oblicze, zobaczę ich koniec, gdyż są narodem niestałym, dziećmi, w których nie ma wierności.

32,21 Mnie do zazdrości pobudzili nie-bogiem, rozjątrzyli Mnie swymi czczymi bożkami; i Ja ich do zazdrości pobudzę nie-ludem, rozjątrzę ich głupim narodem.

32,22 Zapłonął żar mego gniewu, co sięga do głębin Szeolu, pożera ziemię z plonami, podwaliny gór zapala.

32,23 Zgromadzę na nich nieszczęścia, wypuszczę na nich swe strzały,

32,24 zmorzy ich głód, gorączka ich strawi i złośliwa zaraza. Wbiję w nich kły dzikich zwierząt z jadem tych, co pełzają w prochu.

32,25 Na dworze miecz będzie ich pozbawiał dzieci, a przerażenie po domach, tak młodzieńców jak panny, niemowlę ssące i starca.

32,26 I rzekłem: Ja ich wygładzę, wygubię ich pamięć u ludzi.

32,27 Alem się bał drwiny wroga, że przeciwnicy ich będą się ludzić, mówiąc: Nasza ręka przemożna, a nie Pan uczynił to wszystko.

32,28 Gdyż jest to plemię niemądre i nie mające rozwagi.

32,29 Jako roztropni zdołaliby pojąć, zważaliby na swój koniec:

32,30 Jak może jeden odpędzać tysiące, a dwóch odpierać dziesięć tysięcy? Dlatego, że ich sprzedała ich Skała, że Pan na łup ich wydał.

32,31 Bo skała ich nie jest jak nasza Skała, świadkami tego nasi wrogowie.

32,32 Bo winny ich szczep ze szczepu Sodomy lub z pól uprawnych Gomory; ich grona to grona trujące, co gorzkie mają jagody;

32,33 ich wino jest jadem smoków, gwałtowną trucizną żmijową.

32,34 Czy nie jest to u Mnie schowane, opatrzone pieczęcią w mych skarbach?

32,35 Moja jest odpłata i kara, w dniu, gdy się noga ich potknie. Nadchodzi bowiem dzień klęski, los ich gotowy, już blisko.

32,36 Bo Pan swój naród obroni, litość okaże swym sługom; gdy ujrzy, że ręka omdlała,

że niewolników już nie ma ni wolnych.

32,37 I powie: A gdzie ich bogowie, opoka, do której się uciekali?

32,38 Ci, co zjadali tłuste ich żertwy i wino pili z ich płynnych ofiar? Niech wstaną i niech wam pomogą, niech staną się waszą obroną.

32,39 Patrzcie teraz, że Ja jestem, Ja jeden, i nie ma ze Mną żadnego boga. Ja zabijam i Ja sam ożywiam, Ja ranię i Ja sam uzdrawiam, że nikt z mojej ręki nie uwalnia.

32,40 Podnoszę rękę ku niebu i mówię: Tak, Ja żyję na wieki.

32,41 Gdy miecz błyszczący wyostrzę i wyrok wykona ma ręka, na swoich wrogach się pomszczę, odpłacę tym, którzy Mnie nienawidzą.

32,42 Upoję krwią moje strzały, mój miecz napasie się mięsem, krwią poległych i uprowadzonych, głowami dowódców nieprzyjacielskich.

32,43 Chwalcie, narody, lud Jego: bo On odpłaci za krew swoich sług, odda zapłatę swym wrogom, oczyści kraj swego ludu.

32,44 Poszedł więc Mojżesz z Jozuem, synem Nuna, i wypowiedział wszystkie słowa tej pieśni do uszu ludu.

32,45 Gdy Mojżesz skończył wygłaszać wszystkie te słowa do całego Izraela,

32,46 rzekł do nich: Weźcie sobie do serca te wszystkie słowa, które ja wam dzisiaj ogłaszam, nakażcie waszym dzieciom pilnie strzec wszystkich słów tego Prawa.

32,47 Nie jest ono bowiem dla was rzeczą błahą, bo jest waszym życiem i dzięki niemu długo żyć będziecie na ziemi, do której idziecie przez Jordan, aby ją posiąść.

32,48 Potem rzekł Pan do Mojżesza tego samego dnia:

32,49 Wstąp na tę górę Abarim: górę Nebo, w ziemi Moabu naprzeciw Jerycha, i spójrz na ziemię Kanaan, którą daję w posiadanie Izraelitom.

32,50 Umrzesz tam na górze, na którą wejdiesz, i połączysz się ze swymi przodkami, jak zmarł Aaron, brat twój, na górze Hor i połączył się ze swymi przodkami.

32,51 Ponieważ nie byliście mi wierni między Izraelitami przy wodach Meriba pod Kadesz, na pustyni Sin, nie objawiliście mej świętości wśród Izraelitów,

32,52 dlatego tylko z daleka ujrzysz tę ziemię, lecz ty tam nie wejdiesz do tej krainy, którą Ja daję Izraelitom.

33

33,01 Oto błogosławieństwo, które wypowiedział Mojżesz, mąż Boży, nad Izraelitami, przed swoją śmiercią:

33,02 Rzekł: Pan przyszedł z Synaju i z Seiru dla nich wszedł, zabłysnął z góry Paran, przybywa z Meriba po Kadesz, w prawicy ogień płonący.

33,03 On kocha swój lud. Wszyscy Jego święci są w Jego ręku. U nóg Twoich oni usiedli, słowa Twoje przyjmują.

33,04 Mojżesz dał nam Prawo - dziedzictwo społeczności Jakuba.

33,05 Był Król w Jeszurunie, gdy się zesłi książęta narodu, zgromadziły się pokolenia Jakuba.

33,06 Niech żyje Ruben, niech nie umiera, niech żyje, choć liczbą niewielki.

33,07 To powiedział do Judy: Usłysz, Panie, głos Judy, doprowadź go do jego ludu, niech Twoje ręce go obronią, bądź dlań obroną od wrogów.

33,08 Do Lewiego powiedział: Twoje tummim i urim są dla oddanego ci męża, wypróbowałaś go w Massa, spierałaś się z nim u wód Meriba.

33,09 O ojcu swym on mówi i o matce: Ja ich nie widziałem, nie zna już swoich braci, nie chce rozpoznać swych dzieci. Tak słowa Twego strzegli, przymierze Twoje zachowali.

33,10 Niech nakazów Twych uczą Jakuba, a Prawa Twego - Izraela, przed Tobą palą kadzidło, na Twoim ołtarzu - całopalenia.

33,11 Moc jego, Panie, błogosław, a dzieła rąk jego przyjmij, złam biodra jego nieprzyjaciół i tych, co go nienawidzą, by nie powstałi.

33,12 Do Beniamina powiedział: Umilowany przez Pana, bezpiecznie u Niego zamieszka, u Niego, który zawsze będzie go bronił, odpocznie w Jego ramionach.

33,13 Do Józefa powiedział: Jego ziemia - błogosławiona przez Pana, przez bogactwo niebios, przez rosę, przez źródła otchłani podziemnej,

33,14 przez bogactwo darów słońca, przez bogactwo plonów miesięcy,

33,15 przez skarby z gór starożytnych, przez bogactwo odwiecznych pagórków,

33,16 przez bogactwo z ziemi i plonów, łaska Mieszkańca Krzaku: dzieła Jego na głowie Józefa, na skroni księcia swych braci.

33,17 Oto Jego byk pierworodny - cześć Jemu! Jego rogi - rogami bawołu, bije nimi narody aż po krańce ziemi. Oto miriady Efraima, oto tysiące Manassesesa.

33,18 Do Zabulona powiedział: Zabulonie, ciesz się na twoich wyprawach, i ty Issacharze, w twoich namiotach.

33,19 Zwołują narody na górę, by złożyć tam prawe ofiary; gdyż z bogactwa morza będą korzystać i ze skarbów w piasku ukrytych.

33,20 Do Gada powiedział: Szczęśliwy, kto da miejsce Gadowi! Odpoczywa jak lwica, rozdarł ramię i głowę.

33,21 Rzeczy najlepszych pożąda dla siebie, pragnie działu dowódcy; chce kroczyć na czele narodu. Sprawiedliwość Pana wypełnił i Jego sądy nad Izraelem.

33,22 Do Dana powiedział: Dan jest lwiątkiem, które się rzuca z Baszanu.

33,23 Do Neftalego powiedział: Neftali łaską nasycony, pełen jest błogosławieństw Pana, morze i południe posiadzie.

33,24 Do Asera powiedział: Aser błogosławiony wśród synów, niech będzie kochany przez braci, niech kąpie nogę w oliwie.

33,25 Twe zawory z żelaza i brązu, jak dni twoje moc twoja trwała.

33,26 Do Boga Jeszuruna nikt niepodobny, by tobie pomóc, cwałuje po niebie, po obłokach, w swym majestacie.

33,27 Zwycięzcą jest Bóg odwieczny. Zniża swą broń - On od wieków, by odpędzić wroga przed tobą; to On woła: Wyniszcz!

33,28 Izrael zamieszkał bezpiecznie, na osobności jest źródło Jakuba, na ziemi zboża i moszczu, niebiosy zsyłają mu rosę.

33,29 Izraelu, tyś szczęśliwy, któż tobie podobny? Narodzie, zbawiony przez Pana,

Obrońca twój tobie pomaga, błogosławi zwycięski twój miecz. Wrogowie słabną przed tobą, ty zaś wyniosłość ich depreczesz.

34

34,01 Mojżesz wstąpił ze stepów Moabu na górę Nebo, na szczyt Pisga, naprzeciw Jerycha. Pan zaś pokazał mu całą ziemię Gilead aż po Dan,

34,02 całą - Neftalego, ziemię Efraima i Manasses, całą krainę Judy aż po Morze Zachodnie,

34,03 Negeb, okrąg doliny koło Jerycha, miasta palm, aż do Soaru.

34,04 Rzekł Pan do niego: Oto kraj, który poprzysiągłem Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi tymi słowami: Dam go twemu potomstwu. Dałem ci go zobaczyć własnymi oczami, lecz tam nie wejdiesz.

34,05 Tam, w krainie Moabu, według postanowienia Pana, umarł Mojżesz, sługa Pański.

34,06 I pochowano go w dolinie krainy Moabu naprzeciw Bet-Peor, a nikt nie zna jego grobu aż po dziś dzień.

34,07 W chwili śmierci miał Mojżesz sto dwadzieścia lat, a wzrok jego nie był przyćmiony i siły go nie opuściły.

34,08 Izraelici oplakiwali Mojżeszana stepach Moabu przez trzydzieści dni. Potem skończyły się dni żałoby po Mojżeszu.

34,09 Jozue, syn Nuna, pełen był ducha mądrości, gdyż Mojżesz włożył na niego rękę. Słuchali go Izraelici i czynili, jak im Pan rozkazał przez Mojżesza.

34,10 Nie powstał więcej w Izraelu prorok podobny do Mojżesza, który by poznał Pana twarzą w twarz,

34,11 ani równy we wszystkich znakach i cudach, które polecił mu Pan czynić w ziemi egipskiej wobec faraona, wszystkich sług jego i całego jego kraju;

34,12 ani równy mocą ręki i całą wielką grozą, jaką wywołał Mojżesz na oczach całego Izraela.

6. KSIĘGA JOZUEGO

1

01,01 Po śmierci Mojżesza, sługi Pana, rzekł Pan do Jozuego, syna Nuna, pomocnika Mojżesza:

01,02 Mojżesz, sługa mój, umarł; teraz więc wstań, przepraw się przez ten oto Jordan, ty i cały ten lud, do ziemi, którą Ja daję Izraelitom.

01,03 Każde miejsce, na które zstąpi wasza noga, Ja wam daję, jak zapowiedziałem Mojżeszowi.

01,04 Od pustyni i od Libanu aż do Wielkiej Rzeki, rzeki Eufrat, cała ziemia Chetytów aż do Wielkiego Morza, w stronę zachodzącego słońca, będzie waszą krainą.

01,05 Nikt się nie ostoja przed tobą przez wszystkie dni twego życia. Jak byłem z Mojżeszem, tak będę z tobą, nie opuszczę cię ani porzucę.

01,06 Bądź mężny i mocny, ponieważ ty rozdasz temu ludowi w posiadanie ziemię, którą poprzysiągłem dać ich przodkom.

01,07 Tylko bądź mężny i mocny, przestrzegając wypełniania całego Prawa, które nakazał ci Mojżesz, sługa mój. Nie odstępуй od niego ani w prawo, ani w lewo, aby się okazała twoja roztropność we wszystkich przedsięwzięciach.

01,08 Niech ta Księga Prawa będzie zawsze na twych ustach: rozważaj ją w dzień i w nocy, abyś ściśle spełniał wszystko, co w niej jest napisane, bo tylko wtedy powiedzie ci się i okaże się twoja roztropność.

01,09 Czyż ci nie rozkazałem: Bądź mężny i mocny? Nie bój się i nie lękaj, ponieważ z tobą jest Pan, Bóg twój, wszędzie, gdziekolwiek pójdziesz.

01,10 Jozue rozkazał wówczas zwierzchnikom ludu, mówiąc:

01,11 Przejdźcie przez obóz i nakażcie ludowi: Przygotujcie sobie żywność, gdyż po trzech dniach przeprawicie się przez ten Jordan, abyście zajęli ziemię, którą Pan, Bóg wasz, daje wam w posiadanie.

01,12 Następnie Jozue przemówił do Rubenitów, Gadytów i połowy pokolenia Manassesas:

01,13 Przypomnijcie sobie rozkaz, jaki dał wam Mojżesz, sługa Pana, gdy rzekł: Pan, Bóg wasz, strzeże waszego pokoju i oddaje wam tę ziemię.

01,14 Wasze żony, dzieci i trzody mogą pozostać w kraju, który dał wam Mojżesz za Jordanem. Wy jednak musicie wyruszyć uzbrojeni na czele swych braci, wszyscy zdolni do boju mężczyźni, i musicie im pomóc,

01,15 aż Pan użyje pokoju braciom waszym, jak i wam, i aż oni również posiadają ziemię, którą da im Pan, Bóg wasz. Wtedy możecie wrócić do kraju, który do was należy i który dał wam Mojżesz, sługa Pana, po drugiej stronie Jordanu, ku wschodowi słońca.

01,16 Odpowiedzieli więc Jozuemu tymi słowami: Wszystko, coś nam rozkazał, uczynimy i gdziekolwiek nas pošlesz, pójdziemy.

01,17 Jak posłuszni byliśmy we wszystkim Mojżeszowi, tak będziemy posłuszni i tobie. Oby tylko Pan, Bóg twój, był z tobą, jak był z Mojżeszem.

01,18 Ktokolwiek sprzeciwi się twojemu głosowi i nie będzie posłuszny twemu słowu we wszystkim, co mu rozkażesz, musi umrzeć. Tylko ty bądź mężny i mocny.

2

02,01 Jozue, syn Nuna, wysłał potajemnie z Szittim dwu wywiadowców, dając im polecenie: Idźcie i obejrzyjcie okolicę Jerycha. Poszli więc i przybyli do domu nierządnic imieniem Rachab i udali się tam na spoczynek.

02,02 Doniesiono o tym królowi Jerycha w tych słowach: Oto mężowie z Izraelitów przybyli tu tej nocy, by wybadać kraj.

02,03 Posłał więc król Jerycha do Rachab rozkaz: Wydaj tych ludzi, którzy przyszli do ciebie i weszli do domu twego, bo przybyli oni w celu obejrzenia całego kraju.

02,04 Lecz kobieta wzięła tych dwu mężczyzn i ukryła ich. Rzeczywiście, odrzekła, przybyli do mnie ci ludzie, ale nie wiedziałam, skąd byli.

02,05 Gdy jednak miano zamknąć bramy miasta o zmierzchu, oni wyszli i nie wiem, dokąd się udali. Pospieszcie za nimi jak najrychlej, a dościgniecie ich.

02,06 Sama zaś zaprowadziła ich na dach i ukryła pod łądogami lnu, które tu rozłożyła.

02,07 Ludzie królewscy natomiast ścigali ich w kierunku Jordanu aż ku brodom, a bramę miasta zamknięto po wyjściu ścigających.

02,08 Wywiadowcy tymczasem jeszcze nie zasnęli, gdy Rachab weszła do nich na dach

02,09 i tak do nich powiedziała: Wiem, że Pan dał wam ten kraj, gdyż postrach wasz padł na nas i wszyscy mieszkańcy kraju struchleli przed wami.

02,10 Słyszeliśmy bowiem, jak Pan wysuszył wody Morza Czerwonego przed wami, gdy wychodziliście z Egiptu, i co uczyniliście dwom królom amoryckim po drugiej stronie Jordanu, Sichonowi i Ogowi, których obłożyliście klątwą.

02,11 Na wieść o tym zatrwożyło się serce nasze i zabrakło nam odwagi wobec was, ponieważ Pan, Bóg wasz, jest Bogiem wysoko na niebie i nisko na ziemi.

02,12 Dlatego teraz przysięgnijcie mi na Pana, że jak ja okazałam wam życzliwość, tak i wy okażecie życzliwość domowi mego ojca; dacie mi znak jako rękojmię,

02,13 że zostawicie przy życiu mego ojca i moją matkę, moich braci i moje siostry, że zachowacie wszystko, co do nich należy, i uchronicie od śmierci.

02,14 Odpowiedzieli jej wywiadowcy: Życiem naszym ręczymy za was, jeśli tylko nie wydacie tej naszej sprawy. A gdy Pan odda nam tę ziemię, okażemy ci życzliwość i wierność.

02,15 Po czym spuściła ich po powrozie z okna, gdyż dom jej przylegał do muru miejskiego i jakby w murze mieszkała.

02,16 Udajcie się w góry - rzekła do nich - aby was nie spotkali ścigający i ukryjcie się tam przez trzy dni, aż do ich powrotu, po czym pójdziecie w swoją drogę.

02,17 Wywiadowcy powiedzieli: Tak wywiążemy się z tej przysięgi, którą kazałaś nam

złożyć:

02,18 gdy wejdziemy do kraju, uwiążesz powróż z nici purpurowych u okna, przez które nas spuściłaś, i zgromadzisz u siebie w tym domu: ojca twego, matkę twoją, braci twoich i całą rodzinę.

02,19 Jeżeli ktokolwiek wyjdzie z drzwi twego domu, krew jego spadnie na jego głowę, a my będziemy niewinni. Kto jednak w domu z tobą pozostanie, krew jego spadnie na naszą głowę, jeżeli czyjaś ręka się go dotknie.

02,20 Gdybyś jednak sprawę naszą zdradziła, będziemy wolni od przysięgi, którąś od nas przyjęła.

02,21 Na to odpowiedziała: Niech tak będzie, jak mówicie i zakończyła rozmowę, a oni się oddalili. Wtedy ona uwiązała powróż purpurowy u okna.

02,22 Wywiadowcy poszli, przybyli w góry i pozostali tam przez trzy dni, aż powrócili ludzie wysłani na ich poszukiwanie. Ci zaś szukali po całej drodze, ale nikogo nie znaleźli.

02,23 Wtedy powrócili również i dwaj wywiadowcy. Zeszli z góry, przeprawili się przez rzekę, a gdy przybyli do Jozuego, syna Nuna, opowiedzieli mu wszystko, co ich spotkało.

02,24 I rzekli do Jozuego: Pan oddał cały ten kraj w nasze ręce i już wszyscy mieszkańcy struchleli przed nami.

3

03,01 Wczesnym rankiem Jozue i wszyscy Izraelici wyruszyli z Szittim, przybyli nad Jordan i przenocowali tam przed przeprawą.

03,02 Po upływie trzech dni przeszli zwierzchnicy przez obóz

03,03 i wydali polecenie ludowi: Gdy ujrzycie Arkę Przymierza Pana, Boga waszego, i niosących ją kapłanów-lewitów, wyruszcicie i wy z waszego postoju i postępujcie za nią.

03,04 Zostawcie jednak przestrzeń około dwu tysięcy łokci między sobą a arką i nie zbliżajcie się do niej! Tak więc poznacie drogę, którą macie iść, bo nigdy nią nie szliście.

03,05 Wtedy rzekł Jozue do ludu: Oczyszćcie się, gdyż jutro Pan sprawi cuda wśród was.

03,06 Następnie powiedział Jozue do kapłanów: Weźcie Arkę Przymierza i idźcie na czele ludu. Ci wzięli Arkę Przymierza i wyszli na czoło pochodu.

03,07 Pan oznajmił Jozuemu: Dziś pocznę wywyższać cię w oczach całego Izraela, aby poznano, że jak byłem z Mojżeszem, tak będę i z tobą.

03,08 Ty zaś dasz następujące polecenie kapłanom niosącym Arkę Przymierza: Skoro dojdziecie do brzegu wód Jordanu, w Jordanie się zatrzymajcie.

03,09 Zwrócił się następnie Jozue do Izraelitów: Zbliźcie się i słuchajcie słów Pana, Boga waszego.

03,10 Po tym poznacie, rzekł Jozue, że Bóg żywy jest pośród was i że wypędzi z pewnością przed wami Kananejczyków, Chetytów, Chiwwitów, Peryzzytów, Girgaszytów, Amorytów i Jebusytów:

03,11 oto Arka Przymierza Pana całej ziemi przejdzie przed wami Jordan.

03,12 Wybierzcie teraz dwunastu mężczyzn spośród pokoleń Izraela, po jednym z każdego pokolenia.

03,13 Skoro tylko stopy kapłanów niosących Arkę Pana, Boga całej ziemi, staną w wodzie Jordanu, oddzielią się wody Jordanu płynące z góry i staną jak jeden wał.

03,14 Gdy więc lud wyruszył ze swoich namiotów, by przeprowić się przez Jordan, kapłani niosący Arkę Przymierza szli na czele ludu.

03,15 Zaledwie niosący arkę przyszli nad Jordan, a nogi kapłanów niosących arkę zanurzyły się w wodzie przybrzeżnej - Jordan bowiem wezbrał aż po brzegi przez cały czas żniwa -

03,16 zatrzymały się wody płynące z góry i utworzyły jakby jeden wał na znacznej przestrzeni od miasta Adam leżącego w pobliżu Sartan, podczas gdy wody spływające do morza Araby, czyli Morza Słonego, oddzieliły się zupełnie, a lud przechodził naprzeciw Jerycha.

03,17 Kapłani niosący Arkę Przymierza Pańskiego stali mocno na suchym łóżysku w środku Jordanu, a tymczasem cały Izrael szedł po suchej ziemi, aż wreszcie cały naród skończył przeprowę przez Jordan.

4

04,01 Gdy wreszcie cały naród skończył przeprowę przez Jordan, rzekł Pan do Jozuego:

04,02 Wybierzcie dwunastu mężów spośród ludu, po jednym z każdego pokolenia,

04,03 i dajcie im takie polecenie: Podnieście stąd, ze środka Jordanu, z miejsca, gdzie stały nogi kapłanów, dwanaście kamieni, przenieście je ze sobą i połóżcie w miejscu, gdzie rozłożycie się obozem, by spędzić noc.

04,04 Wtedy Jozue wezwał dwunastu mężczyzn, których wyznaczył spośród Izraelitów, po jednym z każdego pokolenia,

04,05 i rzekł do nich Jozue: Przejdźcie przed Arkę Pana, Boga waszego, aż do środka Jordanu i niech każdy wyniesie na swym ramieniu jeden kamień odpowiednio do liczby pokoleń synów Izraela.

04,06 Niech to będzie znakiem pośród was. A gdy w przyszłości synowie wasi zapytają was: Co oznaczają dla was te kamienie? -

04,07 odpowiedzcie im, że wody Jordanu rozdzieliły się przed Arką Przymierza Pańskiego. Gdy przechodziła ona przez Jordan, rozdzieliły się wody Jordanu, a te kamienie są pamiątką na zawsze dla Izraelitów.

04,08 I Izraelici uczynili tak, jak im polecił Jozue. Wzięli dwanaście kamieni ze środka Jordanu, jak Pan rozkazał Jozuemu, według liczby pokoleń Izraelitów, przynieśli je ze sobą na miejsce nocnego postoju i tam je położyli.

04,09 Dwanaście kamieni położył również Jozue na środku Jordanu, na miejscu, na którym stały nogi kapłanów niosących Arkę Przymierza. Są tam one aż do dnia dzisiejszego.

04,10 Kapłani niosący Arkę stali w środku Jordanu, aż wszystko zostało wykonane, co Pan nakazał Jozuemu obwieścić ludowi zgodnie z poleceniami, jakie Mojżesz dał

Jozuemu. Tymczasem lud przeszedł pośpiesznie.

04,11 A gdy cały lud skończył przeprawę, przeszła również i Arka Pańska z kapłanami i stanęła na czele ludu.

04,12 Synowie Rubena, synowie Gada i połowa pokolenia Manassesza przeszli uzbrojeni na czoło synów Izraela, jak Mojżesz im rozkazał.

04,13 Około czterdziestu tysięcy wojowników uzbrojonych przeszło przed obliczem Pana, by walczyć na stepach Jerycha.

04,14 W owym dniu Pan wywyższył Jozuego w oczach całego Izraela i bali się go, jak się bali Mojżesza przez wszystkie dni jego życia.

04,15 I rzekł Pan Jozuemu:

04,16 Rozkaż kapłanom niosącym Arkę świadectwa, by wyszli z Jordanu.

04,17 Wtedy Jozue polecił kapłanom: Wyjdźcie z Jordanu.

04,18 Skoro tylko kapłani niosący Arkę Przymierza Pańskiego wyszli z Jordanu, a stopy ich nóg dotknęły suchej ziemi, wróciły wody Jordanu znów do swego łożyska, wypełniając je jak przedtem - aż po brzegi.

04,19 Dziesiątego dnia miesiąca pierwszego lud wyszedł z Jordanu i rozłożył się obozem w Gilgal na wschód od Jerycha.

04,20 Owe zaś dwanaście kamieni, które zabrano z Jordanu, Jozue ustawił w Gilgal.

04,21 Rzekł on wtedy do Izraelitów: Jeżeli kiedyś potomkowie wasi zapytają ojców swoich: Co oznaczają te kamienie? -

04,22 wy poucycie synów swoich, mówiąc: Izrael przeszedł przez ten Jordan jak po suchej ziemi,

04,23 gdyż Pan, Bóg wasz, wysuszył przed wami wody Jordanu, aż przeszliście, podobnie jak to uczynił Pan, Bóg wasz, z Morzem Czerwonym, które osuszył przed naszymi oczami, aż przeszliśmy.

04,24 Wszystkie ludy ziemi powinny poznać, że potężna jest ręka Pana, a wy sami zawsze powinniście się bać Pana, Boga waszego.

5

05,01 Gdy wszyscy królowie amoryccy, mieszkający za Jordanem w zachodniej krainie, i wszyscy królowie kananejscy, zamieszkali wzdłuż morza, usłyszeli, że Pan osuszył wody Jordanu przed Izraelitami, aż się przepawili, zatrwożyło się ich serce i nie mieli już odwagi wobec Izraelitów.

05,02 W owym czasie rzekł Pan do Jozuego: Przygotuj sobie noże z krzemienia i ponownie dokonasz obrzezania Izraelitów.

05,03 Jozue przygotował sobie noże z krzemienia i obrzezał Izraelitów na pagórku Aralot.

05,04 A ta była przyczyna, dla której Jozue dokonał obrzezania. Wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni, którzy wyszli z Egiptu, umarli na pustyni, w drodze po wyjściu z Egiptu.

05,05 Ci bowiem wszyscy z ludu, którzy wyszli, byli obrzezani; natomiast ci z ludu, którzy się urodzili na pustyni w drodze po wyjściu z Egiptu, nie byli obrzezani.

05,06 Czterdzieści bowiem lat Izraelici błakali się po pustyni, póki cały naród nie wymarł, mianowicie mężczyźni zdolni do noszenia broni, którzy z Egiptu wyszli, ponieważ nie słuchali głosu Pana. Im bowiem Pan poprzysiągł, że nie pozwoli im ujrzeć tej ziemi, którą poprzysiągł ich przodkom; że da nam ziemię opływającą w mleko i miód.

05,07 Na ich miejsce wzbudził ich synów i tych Jozue obrzezał. Nie byli oni obrzezani, w drodze bowiem ich nie obrzezano.

05,08 Gdy więc dokonano obrzezania całego narodu, pozostali oni, odpoczywając w obozie aż do wyzdrowienia.

05,09 I rzekł Pan do Jozuego: Dziś zrzuciłem z was hańbę egipską. Miejsce to nazwano Gilgal aż do dnia dzisiejszego.

05,10 Rozłożyli się obozem Izraelici w Gilgal i tam obchodzili Paschę czternastego dnia miesiąca wieczorem, na stepach Jerycha.

05,11 Następnego dnia Paschy jedli z plonu tej krainy, chleby praśne i ziarna prażone tego samego dnia.

05,12 Manna ustała następnego dnia gdy zaczęli jeść plon tej ziemi. Nie mieli już więcej Izraelici manny, lecz żywili się tego roku z plonów ziemi Kanaan.

05,13 Gdy Jozue przebywał blisko Jerycha, podniósł oczy i ujrzał przed sobą męża z mieczem dobytym w rękę. Jozue podszedł do niego i rzekł: Czy jesteś po naszej stronie, czy też po stronie naszych wrogów?

05,14 A on odpowiedział: Nie, gdyż jestem wodzem zastępów Pańskich i właśnie przybyłem. Wtedy Jozue upadł twarzą na ziemię, oddał mu pokłon i rzekł do niego: Co rozkazuje mój pan swemu słudze?

05,15 Na to rzekł wódz zastępów Pańskich do Jozuego: Zdejm obuwie z nóg twoich, albowiem miejsce, na którym stoisz, jest święte. I Jozue tak uczynił.

6

06,01 Jerycho było silnie umocnione i zamknięte przed Izraelitami. Nikt nie wychodził ani nie wchodził.

06,02 I rzekł Pan do Jozuego: Spójrz, Ja daję w twoje ręce Jerycho wraz z jego królem i dzielnymi wojownikami.

06,03 Wy wszyscy, uzbrojeni mężowie, będziecie okrążali miasto codziennie jeden raz. Uczynisz tak przez sześć dni.

06,04 Siedmiu kapłanów niech niesie przed Arką siedem trąb z rogów baranich. Siódmego dnia okrążycie miasto siedmiokrotnie, a kapłani zagrają na trąbach.

06,05 Gdy więc zabrzmie przeciągle róg barani i usłyszycie głos trąby, niech cały lud wzniesie gromki okrzyk wojenny, a mur miasta rozpadnie się na miejscu i lud wkroczy, każdy wprost przed siebie.

06,06 Jozue, syn Nuna, wezwał kapłanów i rzekł im: Weźcie Arkę Przymierza a siedmiu

kapłanów niech weźmie siedem trąb z rogów baranich przed Arką Pańską.

06,07 Po czym rozkazał ludowi: Wyruszcie i okrążcie miasto, a zbrojni wojownicy niech idą przed Arką Pańską.

06,08 I stało się, jak Jozue rozkazał ludowi. Siedmiu kapłanów, niosących przed Panem siedem trąb z rogów baranich, wyruszyło grając na trąbach, Arka zaś Przymierza Pańskiego szła za nimi.

06,09 Zbrojni wojownicy szli przed kapłanami, którzy grali na trąbach, a tylna straż szła za Arką, i tak posuwano się, stale grając na trąbach.

06,10 A Jozue dał ludowi polecenie: Nie wznóście okrzyku, niech nie usłyszą głosu waszego i niech żadne słowo nie wyjdzie z ust waszych aż do dnia, gdy wam powiem: Wznieście okrzyk wojenny! I wtedy go wzniesiecie.

06,11 I tak Arka Pańska okrążyła miasto dokoła jeden raz, po czym wrócono do obozu i spędzono tam noc.

06,12 Jozue wstał wcześniej rano, kapłani wzięli Arkę Pańską,

06,13 a siedmiu kapłanów niosących siedem trąb z rogów baranich szło przed Arką Pańską, grając bez przerwy na trąbach w czasie marszu. Zbrojni wojownicy szli przed nimi, a tylna straż szła za Arką Pańską i posuwano się przy dźwięku trąb.

06,14 I tak okrążyli miasto drugiego dnia jeden raz, po czym wrócili do obozu. Przez sześć dni codziennie tak czynili.

06,15 Siódmego dnia wstali rano wraz z zorzą poranną i okrążyli miasto siedmiokrotnie w ustalony sposób: tylko tego dnia okrążyli miasto siedem razy.

06,16 Gdy kapłani za siódmym razem zagrali na trąbach, Jozue zawołał do ludu: Wznieście okrzyk wojenny, albowiem Pan daje miasto w moc waszą!

06,17 Miasto będzie obłożone klątwą dla Pana, ono samo i wszystko, co w nim jest. Tylko nierządnicą Rachab zostanie przy życiu - ona sama i wszyscy, którzy są wraz z nią w domu, albowiem ukryła wywiadowców, których wysłaliśmy.

06,18 Ale wy strzeżcie się rzeczy obłożonych klątwą, aby was chęć nie ogarnęła wziąć coś z dobra obłożonego klątwą, bo wtedy uczynilibyście przeklętym sam obóz izraelski i sprowadzilibyście na niego nieszczęście.

06,19 Całe zaś srebro i złoto, sprzęty z brązu i z żelaza są poświęcone dla Pana i pójdą do skarbcza Pańskiego.

06,20 Lud wzniósł okrzyk wojenny i zagrano na trąbach. Skoro tylko usłyszał lud dźwięk trąb, wzniósł gromki okrzyk wojenny i mury rozpadły się na miejscu. A lud wpadł do miasta, każdy wprost przed siebie, i tak zajęli miasto.

06,21 I na mocy klątwy przeznaczili na zabicie ostrzem miecza wszystko, co było w mieście: mężczyźni i kobiety, młodzieńców i starców, woły, owce i osły.

06,22 Jozue powiedział dwu wywiadowcom, którzy wybadali kraj: Wejdźcie do domu owej nierządniczy i wyprowadźcie stamtąd tę kobietę wraz ze wszystkimi, którzy do niej należą, jak jej przysięgliście.

06,23 Weszli więc młodzi ludzie, wywiadowcy, i wyprowadzili Rachab, jej ojca i matkę, jej braci i tych wszystkich, którzy do niej należeli. Również wszystkich jej krewnych wyprowadzili i umieścili ich poza obozem izraelskim.

06,24 Następnie miasto i wszystko, co w nim było, spalili, tylko srebro i złoto, jak i

sprzęty z brązu i żelaza oddali do skarbcza domu Pańskiego.

06,25 Nierządnicę Rachab, dom jej ojca i wszystkich, którzy do niej należeli, pozostawił Jozue przy życiu. Zamieszkała ona wśród Izraela aż po dzień dzisiejszy ponieważ ukryła wywiadowców, których wysłał Jozue, by wybadali Jerycho.

06,26 W owym czasie Jozue wypowiedział do ludu przysięgę: Niech będzie przeklęty przed obliczem Pana człowiek, który podjąłby się odbudować miasto Jerycho: Za cenę życia swego pierwородnego syna założy fundamenty, za cenę życia najmłodszego syna postawi bramy.

06,27 Pan był z Jozuem, którego sława rozeszła się po całym kraju.

7

07,01 Izraelici dopuścili się przestępstwa na rzeczach obłożonych klątwą. Akan, syn Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeracha z pokolenia Judy, przywłaszczył sobie coś z dobra obłożonego klątwą, dlatego zapłonął gniew Pana przeciw synom Izraela.

07,02 Jozue wysłał mężów z Jerycha do Aj, które leży obok Bet-Awen, na wschód od Betel, i rzekł im: Idźcie w góry i wybadajcie tę okolicę. Ludzie ci poszli i przypatrzyli się miastu Aj,

07,03 a wróciwszy do Jozuego, donieśli mu: Niech nie wyrusza cały lud. Około dwóch lub trzech tysięcy ludzi niech pójdzie, a zdobędą Aj. Nie trudź całego ludu, bo ich tam jest niewielu.

07,04 Wyruszyło więc z ludu około trzech tysięcy mężczyzn, musieli jednak uciec przed mieszkańcami Aj.

07,05 Mieszkańcy Aj zabili z nich około trzydziestu sześciu ludzi ścigając ich od bramy aż do Szebarim i bijąc ich na stoku góry. Przeraziło się serce ludu i stało się jak woda.

07,06 Wtedy Jozue rozdarł swoje szaty i padł twarzą na ziemię przed Arką Pańską aż do wieczora, on sam i starsi Izraela. I posypali prochem swe głowy.

07,07 I mówił Jozue: Ach, Panie, Boże! Dlaczego przeprowadziłeś ten lud przez Jordan? Czyż po to, aby wydać nas w ręce Amorytów na wytępienie? Ach, gdybyśmy postanowili pozostać raczej za Jordanem!

07,08 Przebacz, Panie! Co mam teraz powiedzieć, gdy Izrael podał tył swoim wrogom?

07,09 Jeśli usłyszą o tym Kananejczycy i wszyscy mieszkańcy kraju, otoczą nas zewsząd i zgładzą imię nasze z ziemi. A cóż wtedy uczynisz dla wielkiego imienia Twego?

07,10 I rzekł Pan do Jozuego: Wstań! Dlaczego tak leżysz twarzą do ziemi?

07,11 Izrael zgrzeszył: złamali przymierze, jakie z nimi zawarłem, wzięli sobie z tego, co było obłożone klątwą - ukradli to, zataili i schowali między swoje rzeczy.

07,12 Dlatego Izraelici nie będą mogli się ostać wobec wrogów swoich i podadzą tył swoim wrogom gdyż ściągnęli na siebie klątwę. Nie będę nadal z wami, jeśli nie wytępicie wśród siebie dotkniętych klątwą.

07,13 Powstań, oczyść lud i rozkaż mu: Oczyśćcie się na jutro, bo tak mówi Pan, Bóg Izraela: Rzeczy obłożone klątwą są wśród ciebie, Izraelu; przeto nie ostoicie się wobec wrogów swoich, jeśli nie usuniecie spośród siebie rzeczy obłożonych klątwą.

07,14 Dlatego jutro z rana wystąpicie pokoleniami, a z pokolenia, które Pan wskaże losem, wystąpią poszczególni mężczyźni.

07,15 U kogo zaś znajdą rzeczy obłożone klątwą, będzie spalony wraz ze wszystkim, co do niego należy, bo złamał przymierze Pana i popełnił zbrodnię w Izraelu.

07,16 Jozue wstał wcześniej rano i kazał wystąpić Izraelitom pokoleniami. Wskazane losem zostało pokolenie Judy.

07,17 Następnie kazał wystąpić rodom Judy i został wskazany losem ród Zeracha. Po czym kazał wystąpić rodowi Zeracha rodzinami i została wskazana losem rodzina Zabdiego,

07,18 a wtedy kazał wystąpić poszczególnym mężczyznom z jego rodziny i wskazany został losem Akan, syn Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeracha z pokolenia Judy.

07,19 Rzekł więc Jozue do Akana: Synu mój, daj chwałę Panu, Bogu Izraela, i złóż przed Nim wyznanie. Powiedz mi: Coś uczynił? Nic nie ukrywaj przede mną!

07,20 Odpowiedział Akan Jozuemu: Istotnie zgrzeszyłem przeciw Panu, Bogu Izraela. Oto co uczyniłem:

07,21 Ujrzałem między łupem piękny płaszcz z Szinearu, dwieście syklów srebra i pręt złoty wagi pięćdziesięciu syklów. Zapragnąłem ich i zabrałem je. Są one zakopane w ziemi na środku mego namiotu, a srebro pod nimi.

07,22 Wtedy wysłał Jozue posłańców, którzy pobiegli do namiotu, rzeczywiście rzeczy te były zakopane w jego namiocie, a srebro pod nimi.

07,23 I zabrali je ze środka namiotu, przynieśli do Jozuego i do wszystkich Izraelitów i złożyli je przed Panem.

07,24 Wziął więc Jozue Akana, syna Zeracha, srebro, płaszcz i pręt złoty, jego synów i córki, jego woły, osły i owce, jego namiot i wszystko, co do niego należało. Wszyscy Izraelici im towarzyszyli. I wywiedli ich w dolinę Akor.

07,25 Jozue powiedział: Jak nas wprowadziłeś w nieszczęście, tak niech dziś Pan ciebie w nieszczęście wprowadzi. I wszyscy Izraelici go ukamienowali, a ich spalili i obrzucili kamieniami.

07,26 I wzniesli nad nim wielki stos kamieni, który jest aż do dnia dzisiejszego. I zaniechał Pan swego gwałtownego gniewu. Miejsce to nazwano doliną Akor aż do dnia dzisiejszego.

8

08,01 Wtedy Pan rzekł do Jozuego: Nie bój się i nie trać odwagi! Weź ze sobą wszystkich wojowników, powstań i wyrusz przeciw Aj. Patrz: oto wydaję w twoje ręce króla Aj, jego lud, miasto i kraj.

08,02 Postąpisz z Aj i jego ludem, jak postąpiłeś z Jerychem i jego królem. Możecie jednak wziąć sobie łupy i zwierzęta. Przygotuj zasadzkę na miasto z drugiej strony - zachodniej.

08,03 Podniósł się więc Jozue ze wszystkimi wojownikami, by wyruszyć przeciw Aj. Jednocześnie wybrał Jozue trzydzieści tysięcy dzielnych wojowników i wysłał ich nocą,

08,04 dając im następujący rozkaz: Uważajcie! Przygotujcie zasadzkę na miasto po jego stronie zachodniej, ale niezbyt daleko od miasta, i bądźcie wszyscy gotowi.

08,05 Ja zaś i cały lud ze mną przyciągniemy pod miasto. Gdy oni wyjdą przeciw nam, jak za pierwszym razem, rzucimy się do ucieczki przed nimi.

08,06 Oni będą nas ścigać i w ten sposób odciągniemy ich daleko od miasta, gdyż pomyślą: Uciekają przed nami, jak za pierwszym razem! I będziemy uciekać przed nimi.

08,07 A wtedy wyjdziecie z zasadzki i zajmiecie miasto. Pan, Bóg wasz, odda je w wasze ręce.

08,08 Gdy zaś zajmiecie miasto, spalicie je. Uczyńcie według słowa Pana. Patrzcie, ja wam to rozkazuję!

08,09 Jozue wysłał ich, a oni udali się na miejsce zasadzki i zatrzymali się między Betel i Aj, na zachód od Aj; Jozue zaś spędził tę noc wśród ludu.

08,10 A wstawszy wcześniej rano, dokonał przeglądu ludu i wraz ze starszymi Izraela na czele poprowadził lud przeciw Aj.

08,11 Wszyscy wojownicy, jakich tylko miał, poszli w góry, przybyli pod miasto i rozłożyli się obozem po północnej stronie Aj. Między nimi i Aj była dolina.

08,12 Następnie wziął około pięciu tysięcy ludzi i umieścił ich jako zasadzkę między Betel a Aj, od zachodniej strony miasta.

08,13 Lud rozłożył się obozem na północ od miasta, a jego część ostatnia na zachód od miasta. Jozue zaś spędził tę noc w środku doliny.

08,14 Gdy to ujrzał król Aj, wyruszył pośpiesznie ze wszystkimi swoimi ludźmi do boju przeciw Izraelowi na zboczu, naprzeciw Araby. Nie wiedział jednak, że zasadzkę przygotowano na zachód od miasta.

08,15 A wtedy Jozue i cały Izrael udali, że są pobici. Uciekali więc drogą ku pustyni.

08,16 Wtedy zwołano wszystkich ludzi z miasta, aby puścili się w pogoń za nimi, ale gdy ścigali Jozuego, oddalali się od miasta.

08,17 A w Aj i Betel nikt nie pozostał, kto by nie wyruszył za Izraelitami. Zostawili miasto otwarte, a ścigali Izraela.

08,18 Wtedy rzekł Pan do Jozuego: Podnieś oszczep, który trzymasz w ręce, przeciw Aj, gdyż daję je w twoje ręce. I podniósł Jozue oszczep, który trzymał w ręce, przeciw miastu.

08,19 I zaledwie rękę wyciągnął, ludzie, którzy byli w zasadzce, pośpiesznie wyszli z ukrycia, przybiegli do miasta, zajęli je i jak najszybciej podpalili.

08,20 Gdy zaś obejrzel się ludzie z Aj, spostrzegli, jak dym podnosi się z miasta ku niebu. Nie było można uciekać w tę lub tamtą stronę, a tymczasem lud, który uciekał na pustynię, zwrócił się przeciw ścigającym.

08,21 Skoro Jozue i cały Izrael ujrzeni, że ludzie z zasadzki zajęli miasto i że dym z miasta wznosi się w górę, odwrócili się i uderzyli na ludzi z Aj.

08,22 Drudzy wyszli z miasta naprzeciw nich i ludzie z Aj znaleźli się w środku Izraelitów, mając ich po jednej i po drugiej stronie: tak zostali pobici, że nikt z nich nie został przy życiu ani nie uciekł.

08,23 Króla Aj schwytano żywcem i przyprowadzono do Jozuego.

08,24 Gdy Izraelici pobili mieszkańców Aj na otwartym polu, na pastwisku, po którym

ich ścigano, i gdy wszyscy oni aż do ostatniego polegli od miecza, cały Izrael zwrócił się przeciw Aj i poraził je ostrzem miecza.

08,25 Ogółem poległych tego dnia, mężczyzn i kobiet, było dwanaście tysięcy, czyli wszyscy mieszkańcy Aj.

08,26 Jozue zaś nie cofnął ręki, w której trzymał oszczep, dopóki nie zglądono, na skutek obłożenia klątwą, wszystkich mieszkańców Aj.

08,27 Tylko bydło i łupy z tego miasta rozdzielili między siebie Izraelici zgodnie z poleceniem Pana, danym Jozuemu.

08,28 A Jozue spalił Aj i uczynił z niego rumowisko na wieki, pustkowie aż do dnia dzisiejszego.

08,29 Króla Aj powiesił na drzewie aż do wieczora. O zachodzie słońca rozkazał Jozue zdjąć jego trupa z drzewa, po czym rzucono go u wejścia do bramy miejskiej i wzniesiono nad nim wielki stos kamieni widoczny aż do dnia dzisiejszego.

08,30 Wtedy Jozue zbudował ołtarz dla Pana, Boga Izraela, na górze Ebal,

08,31 jak rozkazał Mojżesz, sługa Pana, Izraelitom: jak napisano w księdze Prawa Mojżesza: Ołtarz z kamieni surowych, nie ociosanych żelazem. Na nim złożono Panu ofiary uwielbienia i biesiadne.

08,32 Jozue sporządził tamże na kamieniach odpis Prawa, które Mojżesz spisał dla Izraelitów.

08,33 Następnie cały Izrael i jego starsi, zwierzchnicy ludu i sędziowie, zarówno cudzoziemcy, jak i współplemienni, stanęli po obu stronach arki, naprzeciw kapłanów i lewitów, połowa po stronie góry Garizim, a druga połowa po stronie góry Ebal, jak już uprzednio zarządził Mojżesz, sługa Pana, aby pobłogosławić lud Izraela.

08,34 Następnie Jozue odczytał wszystkie słowa Prawa, błogosławieństwo i przekleństwo, wszystko dokładnie, jak napisano w księdze Prawa.

08,35 Nie opuścił Jozue ani jednego polecenia danego przez Mojżesza, ale odczytał je wobec całego zgromadzenia Izraela, w obecności kobiet, dzieci i cudzoziemców, którzy zamieszkali wśród ludności.

9

09,01 Gdy dowiedzieli się o tym królowie zamieszkali za Jordanem, na wzgórzu, na nizinie i wzdłuż brzegu Morza Wielkiego aż do Libanu: Chetyci, Amoryci, Kananejczycy, Peryzzyci, Chiwwici i Jebusyci,

09,02 sprzymierzyli się ze sobą, by walczyć wspólnie przeciw Jozuemu i Izraelitom.

09,03 Również mieszkańcy Gibeonu dowiedzieli się, co Jozue uczynił z miastami Jerychem i Aj,

09,04 i postanowili użyć podstępu. Wybrali się w drogę i zaopatrzyli się w zapasy podróżne, i wzięli na swoje osły stare wory i zużyte bukłaki na wino, podarte i powiązane.

09,05 Na nogach mieli zdarte i połatane sandały, a na sobie - znoszone szaty. Cały ich chleb, który mieli na pożywienie, był suchy i pokruszony.

09,06 W takim stanie przybyli do Jozuego i do obozu w Gilgal i rzekli do niego i do mężów izraelskich: Przybywamy z dalekiego kraju: zawrzyjcie z nami przymierze!

09,07 Lecz mężowie izraelscy odpowiedzieli Chiwwitom: A może wśród nas mieszkanie? Czyż więc możemy zawierać przymierze z wami?

09,08 Oni zaś odpowiedzieli Jozuemu: Jesteśmy twoimi sługami. Jozue zapytał ich: Kim jesteście i skąd przybywacie?

09,09 Oni odrzekli: Z ziemi bardzo dalekiej przybywają twoi słudzy, w imię Pana, Boga twojego. Słyszeliśmy bowiem sławę Jego i wszystko, co uczynił w Egipcie,

09,10 oraz wszystko, co uczynił dwom królom amoryckim, panującym za Jordanem, Sichonowi, królowi Cheszbonu, i Ogowi, królowi Baszanu w Asztarot.

09,11 Wobec tego nasza starszyzna i wszyscy mieszkańcy naszego kraju powiedzieli nam: Weźcie ze sobą żywność na drogę, wyjdźcie im naprzeciw i powiedzcie do nich: Jesteśmy waszymi sługami, zawrzyjcie więc z nami przymierze.

09,12 Oto nasz chleb: był jeszcze ciepły, gdy braliśmy go z domów naszych na drogę, w dniu, w którym wyszliśmy, by was spotkać, a oto teraz suchy i pokruszony.

09,13 A te bukłaki na wino były nowe, gdyśmy je napełniali, a oto popękały; nasze szaty i nasze sandały zupełnie się zdarły wskutek dalekiej podróży.

09,14 Mężowie spróbowali ich zapasów podróźnych, lecz wyroczni Pana nie pytali.

09,15 Zgodził się więc Jozue na pokój z nimi i zawarł z nimi przymierze, zapewniając im życie, a książęta społeczności potwierdzili je przysięgą.

09,16 Trzy dni upłynęły od zawarcia tego przymierza, gdy usłyszano, że byli ludem sąsiednim i mieszkali wśród Izraela.

09,17 Wyruszyli synowie Izraela z obozu i po trzech dniach przybyli do ich miast. Miastami ich były: Gibeon, Kefira, Beerot i Kiriath-Jearim.

09,18 Izraelici nie natarli na nich, ponieważ książęta społeczności przysięgli im na Pana, Boga Izraela. Ale cała społeczność szemrała przeciw książętom.

09,19 Wszyscy książęta oświadczyli wobec całej społeczności: Skoro złożyliśmy im przysięgę na Pana, Boga Izraela, przeto nie możemy im uczynić krzywdy.

09,20 Tak więc chcemy z nimi postąpić: musimy darować im życie, aby nie spadł na nas gniew z powodu przysięgi, którąśmy im złożyli.

09,21 Wtedy zapewnili ich książęta, że zostaną przy życiu, ale będą rąbać drzewo i nosić wodę dla całej społeczności. Gdy książęta im to oświadczyli,

09,22 zawezwał ich Jozue i rzekł im: Dlaczego oszukaliście nas mówiąc: Mieszkamy od was bardzo daleko - podczas gdy mieszkanie wśród nas?

09,23 Dlatego będziecie przeklęci i dlatego nikt z was nie przestanie być niewolnikiem, drwalem i noszącym wodę dla domu Boga mojego.

09,24 Wtedy dali Jozuemu taką odpowiedź: Słudzy twoi dokładnie się dowiedzieli o tym, co rozkazał Pan, Bóg twój, swemu słudze, Mojżeszowi: oddanie wam całej tej ziemi i wygładzenie wszystkich mieszkańców kraju przed wami. Obawiając się więc bardzo o nasze życie, postąpiliśmy w ten właśnie sposób.

09,25 Jesteśmy teraz w twoim ręku: uczyn z nami to, co wydaje ci się dobre i słuszne.

09,26 I Jozue tak postąpił z nimi. Wybawił ich z ręki Izraelitów, żeby ich nie pozbawili życia.

09,27 Wówczas uczynił ich Jozue drwalami i noszącymi wodę dla całej społeczności i dla ołtarza Pańskiego, aż po dzień dzisiejszy, na każdym miejscu, które Pan wybierze.

10

10,01 Gdy Adonisedek, król Jerozolimy, usłyszał, że Jozue zdobył Aj i obłożył je klątwą na zniszczenie, postępując tak samo z Aj i jego królem, jak postąpił z Jerychem i jego królem, oraz że mieszkańcy Gibeonu zawarli pokój z Izraelitami i zamieszkali pośród nich,

10,02 wywołało to wielkie przerażenie, gdyż Gibeon było miastem wielkim, jak jedno z miast królewskich, większe było od Aj, a wszyscy mieszkańcy byli waleczni.

10,03 Przeto Adonisedek, król Jerozolimy, posłał wezwanie do Hohama, króla Hebronu, do Pirama, króla Jarmutu, do Jafii, króla Lakisz, i do Debira, króla Eglonu:

10,04 Przybądźcie mi na pomoc, abyśmy razem zwalczyli Gibeonitów, ponieważ zawarli pokój z Jozuem i z Izraelitami.

10,05 Połączyło się więc pięciu królów amoryckich: król Jerozolimy, król Hebronu, król Jarmutu, król Lakisz i król Eglonu - oni i całe ich wojsko oblegli Gibeon i uderzyli na nie.

10,06 Mieszkańcy Gibeonu posłali prośbę do Jozuego do obozu w Gilgal: Nie cofaj swej ręki od sług twoich. Przybądź pośpiesznie do nas, uwolnij nas i pomóż, ponieważ wszyscy królowie amoryccy, którzy mieszkają w górach, sprzymierzyli się przeciw nam.

10,07 Wyruszył Jozue z Gilgal wraz z całym swym zbrojnym ludem i wszystkimi dzielnymi wojownikami.

10,08 I rzekł Pan do Jozuego: Nie bój się ich, albowiem oddałem ich w twoje ręce, żaden z nich nie oprze się tobie.

10,09 I natarł na nich Jozue niespodziewanie po całonocnym marszu z Gilgal.

10,10 A Pan napełnił ich strachem na sam widok Izraela i zadał im wielką klęskę pod Gibeonem. Ścigano ich w stronę wzgórza Bet-Choron i bito aż do Azeki i Makkedy.

10,11 Gdy w czasie ucieczki przed Izraelem byli na zboczu pod Bet-Choron, Pan zrzucił na nich z nieba ogromne kamienie aż do Azeki, tak że wyginęli. I więcej ich zmarło wskutek kamieni gradowych, niż ich zginęło od miecza Izraelitów.

10,12 W dniu, w którym Pan podał Amorytów w moc Izraelitów, rzekł Jozue w obecności Izraelitów: Stań słońce, nad Gibeonem! I ty, księżycu, nad doliną Ajjalonu!

10,13 I zatrzymało się słońce, i stanął księżyc, aż pomścił się lud nad wrogami swymi. Czyż nie jest to napisane w Księdze Sprawiedliwego: Zatrzymało się słońce na środku nieba i prawie cały dzień nie spieszyło do zachodu?

10,14 Nie było podobnego dnia ani przedtem, ani potem, gdy Pan usłuchał głosu człowieka. Rzeczywiście Pan sam walczył za Izraela.

10,15 Jozue, a z nim cały Izrael, wrócił do obozu w Gilgal.

10,16 Pięciu owych królów uciekło i ukryło się w jaskini obok Makkedy.

10,17 I powiadomiono Jozuego słowami: Pięciu królów znaleziono ukrytych w jaskini Makkedy.

10,18 Jozue odpowiedział: Wtoczcie wielkie kamienie w otwór jaskini i postawcie przy niej ludzi, aby ich strzegli.

10,19 Wy zaś nie stójcie beczynnienie, ścigajcie waszych wrogów, zabijajcie schwytanych i nie pozwalajcie im wejść do ich miast, ponieważ Pan, Bóg wasz, wydał ich w wasze ręce.

10,20 Jozue i Izraelici zadali im straszliwą klęskę, aż do całkowitego ich wyniszczenia, tak że tylko niektórzy uciekli żywi i skryli się w miastach warownych.

10,21 Wrócił więc cały lud zdrów i cały do obozu Jozuego w Makkedzie, a nikt nie odważył się nawet językiem napastować Izraelitów.

10,22 Wówczas rzekł Jozue: Otwórzcie wejście do jaskini i wyprowadźcie z niej do mnie tych pięciu królów.

10,23 Uczyniono tak i wyprowadzono do niego z jaskini owych pięciu królów: króla Jerozolimy, króla Hebronu, króla Jarmutu, króla Lakisza i króla Eglonu.

10,24 Skoro przyprowadzono owych królów do Jozuego, Jozue wezwał wszystkich mężów izraelskich i rzekł do dowódców wojennych, którzy mu towarzyszyli: Zbliźcie się i postawcie wasze nogi na karkach tych królów. Zbliżyli się i postawili swe nogi na ich karkach.

10,25 Wtedy Jozue rzekł do nich: Odrzućcie bojaźń i strach, bądźcie mężni i mocni, gdyż tak uczyni Pan wszystkim wrogom waszym, z którymi walczyć będziecie.

10,26 A potem Jozue wymierzył im cios śmiertelny i kazał powiesić ich na pięciu drzewach, na których wisieli aż do wieczora.

10,27 A o zachodzie słońca na rozkaz Jozuego zdjęto ich z drzew i wrzucono do jaskini, w której się ukrywali. Wejście do jaskini zasypano wielkimi kamieniami, które leżą tam aż do dnia dzisiejszego.

10,28 Tego samego dnia Jozue zdobył Makkedę i pobił ją ostrzem miecza, króla zaś jej i wszystkich żywych w mieście obłożył klątwą, tak że nikt nie ocalał. A z królem Makkedy postąpił tak, jak z królem Jerycha.

10,29 Następnie Jozue z całym Izraelem udał się z Makkedy do Libny i natarł na Libnę.

10,30 I wydał ją Pan w ręce Izraela wraz z jej królem; zdobyli ją ostrzem miecza i zabili wszystkich żyjących, tak że nikt nie ocalał; a z królem jej postąpił tak, jak postąpił z królem Jerycha.

10,31 Jozue z całym Izraelem udał się następnie z Libny do Lakisza, obległ je i natarł na nie.

10,32 I wydał Pan również Lakisza w ręce Izraela, który na drugi dzień zdobył je i zabił ostrzem miecza wszystkich żyjących w nim, zupełnie tak, jak uczynił z Libną.

10,33 Wówczas Horam, król Gezer, przybył, aby wspomóc Lakisza, lecz Jozue zadał mu taką klęskę, iż z jego ludu nikt nie ocalał.

10,34 Później Jozue, a z nim cały Izrael udali się z Lakisza do Eglonu, oblegli go i natarli na niego.

10,35 Zdobyli go tego samego dnia i pobili ostrzem miecza. Wszystko, co w nim żyło, tegoż dnia zostało obłożone klątwą, zupełnie tak, jak w Lakiszu.

10,36 Z Eglonu udał się Jozue, a z nim cały Izrael do Hebronu i natarł na niego.

10,37 I zdobyli go, i porazili ostrzem miecza jego króla i wszystkich mieszkańców

przyległych jego miast, nie pozostawiając nikogo przy życiu, jak uczynił [Jozue] z Eglonem. Miasto i wszystko, co w nim żyło, zostało również obłożone klątwą.

10,38 Jozue wraz z całym Izraelem wrócił do Debiru i natarł na niego.

10,39 I zdobył go wraz z jego królem i wszystkimi przyległymi doń miastami: pobili go ostrzem miecza i obłożyli klątwą wszystko, co w nim żyło, nie oszczędzając nikogo. Jak postąpił z Hebronem, tak uczynił z Debirem i jego królem, jak przedtem uczynił z Libną i jej królem.

10,40 W ten sposób Jozue podbił cały kraj: wzgórze i Negeb, Szefelę, i stoki górskie i wszystkich ich królów. Nie pozostawił nikogo przy życiu i obłożył klątwą wszystko, co żyło, jak rozkazał Pan, Bóg Izraela.

10,41 Jozue pobił ich pod Kadesz-Barnea aż do Gazy, cały kraj Goszen aż do Gibeonu.

10,42 Wszystkich tych królów i ziemie ich zdobył Jozue w jednej wyprawie, ponieważ Pan, Bóg Izraela, walczył wraz z Izraelem.

10,43 Potem Jozue, a z nim cały Izrael, wrócili do obozu w Gilgal.

11

11,01 Jabin, król Chasoru, usłyszawszy o tym, powiadomił Jobaba, króla Madonu, króla Szimronu, króla Akszafu

11,02 i królów zamieszkałych na północy, w górach i na równinie, na południu od Kinneret, w Szefeli i na wyżynach Doru na zachodzie,

11,03 Kananejczyków na wschodzie i na zachodzie, Amorytów, Chetytów, Peryzzytów, Jebusytów na górze i Chiwwitów u stóp Hermonu w krainie Mispa.

11,04 Wyruszyli oni z całym swym wojskiem, ludem mnogim jak piasek na wybrzeżu morza i z olbrzymią liczbą koni i rydwanów.

11,05 Wszyscy ci królowie umówiwszy się przybyli i zajęli stanowiska nad wodami Merom, aby walczyć z Izraelem.

11,06 I rzekł Pan do Jozuego: Nie bój się ich, albowiem jutro o tej porze sprawię, że oni wszyscy padną zabici przed Izraelem. Konie ich okulawisz, a rydwany ich spalisz.

11,07 Jozue wraz z całym swym zbrojnym ludem przybył niespodzianie nad wody Meromu i rzucił się na nich.

11,08 Pan wydał ich w ręce Izraela. Rozbili ich i ścigali aż do Sydonu Wielkiego i aż do Misrefot-Maim i do doliny Mispa na wschodzie. Rozgromiono ich całkowicie, tak że nikt nie ocalał.

11,09 Jozue postąpił z nimi, jak Pan mu rozkazał: konie ich okulawił, a rydwany spalił.

11,10 W tym samym czasie Jozue cofnął się i zdobył Chasor, a króla jego zabił mieczem; Chasor było niegdyś stolicą wszystkich tych królestw.

11,11 Ostrzem miecza pobili wszystko co żywe, obłożywszy klątwą. Nie pozostawiono żadnej żywej duszy, a Chasor spalono.

11,12 Wszystkie miasta tych królów i samych ich królów zwyciężył Jozue i zdobył ostrzem miecza, obłożywszy ich klątwą, jak rozkazał Mojżesz, sługa Pana.

11,13 Wszystkie jednak miasta, położone na wzgórzach, nie zostały przez Izraelitów spalone, z wyjątkiem Chasoru, spalonego przez Jozuego.

11,14 Całą zdobycz tych miast i bydło podzielili Izraelici pomiędzy siebie, lecz wszystkich ludzi zgładzili ostrzem miecza doszczętnie, nie zostawiając żadnej żywej duszy.

11,15 To, co Pan rozkazał słudze swemu Mojżeszowi, a Mojżesz rozkazał Jozuemu, Jozue wykonał, niczego nie zaniedbując z tego wszystkiego, co rozkazał Pan Mojżeszowi.

11,16 I opanował Jozue cały ten kraj: góry, cały Negeb, całą krainę Goszen, Szefelę, Arabę, góry izraelskie i ich równiny.

11,17 Od góry Chalak, wznoszącej się ku Seirowi, aż do Baal-Gad w dolinie Libanu, u stóp góry Hermon. A wszystkich ich królów zwyciężył i skazał na śmierć.

11,18 Przez długi czas Jozue walczył z tymi wszystkimi królami.

11,19 Żadne miasto nie zawarło pokoju z Izraelitami prócz Chiwwitów mieszkających w Gibeonie. Wszystkie zostały zdobyte zbrojnie.

11,20 Taki był zamiar Pana, który uczynił upartymi ich serca, tak że prowadzili wojnę z Izraelem i popadli pod klątwę bez miłosierdzia aż do wyniszczenia, jak rozkazał Pan Mojżeszowi.

11,21 W owym czasie Jozue w walce zwyciężył Anakitów z gór, z Hebronu, z Debiru, z Anab i ze wszystkich gór judzkich, i ze wszystkich gór izraelskich. Na nich wszystkich wraz z ich miastami Jozue rzucił klątwę.

11,22 Anakici nie pozostali już w kraju Izraelitów, z wyjątkiem Gazy, Gat i Aszdodu.

11,23 Jozue zawładnął całym kraje według polecenia Pana, danego Mojżeszowi, a następnie oddał go Jozue w posiadanie Izraelowi, dzieląc odpowiednio do ich podziału na pokolenia. I kraj zaznał pokoju od wojny.

12

12,01 A oto królowie kraju, których zwyciężyli Izraelici i opanowali ich ziemię za Jordanem, na wschód słońca, od potoku Arnon aż do góry Hermon i wraz z całą Arabą ku wschodowi:

12,02 Sichon, król amorycki, ze stolicą w Cheszbonie. Panował on od Aroeru, leżącego nad brzegiem potoku Arnon, od środka doliny i połowy Gileadu aż do potoku Jabbok, granicy synów Ammona,

12,03 a na wschodzie poprzez Arabę aż do morza Kinneret i morza Araby, czyli Morza Słonego, w kierunku Bet-Hajeszimot i dalej ku południowi do stóp zboczy Pisga.

12,04 Następnie Og, król Baszanu, jeden z ostatnich Refaitów, z siedzibą w Asztarot i Edrei,

12,05 którego panowanie rozciągało się na górę Hermon i Salka, cały Baszan aż do granicy Geszurytów i Maakatytów i do połowy Gileadu, aż do granicy Sichona, króla Cheszbonu.

12,06 Mojżesz, sługa Pana, i synowie Izraela zwyciężyli ich, i oddał Mojżesz, sługa Pana,

ziemię tę w dziedzictwo pokoleniom Rubena, Gada i połowie pokolenia Manassesza.

12,07 A oto królowie kraju, których zwyciężył Jozue i synowie Izraela po zachodniej stronie Jordanu, od Baal-Gad w dolinie Libanu aż do góry Chalak, wznoszącej się ku Seirowi, a których kraj oddał Jozue w dziedzictwo pokoleniom izraelskim, odpowiednio do ich podziału,

12,08 na górze i na Szefeli, w Arabie i na zboczach górskich, na stepie i w Negebie, u Chetytów, Amorytów, Kananejczyków, Peryzzytów, Chiwwitów, Jebusytów:

12,09 król Jerycha, jeden, król Aj, obok Betel, jeden,

12,10 król Jerozolimy, jeden król Hebronu, jeden,

12,11 król Jarmutu, jeden, król Lakisz, jeden,

12,12 król Eglonu, jeden, król Gezer, jeden,

12,13 król Debiru, jeden, król Gederu, jeden,

12,14 król Chormy, jeden, król Aradu, jeden,

12,15 król Libny, jeden, król Adullam, jeden,

12,16 król Makkedy, jeden, król Betel, jeden,

12,17 król Tappuach, jeden, król Cheferu, jeden,

12,18 król Afek, jeden, król Laszaronu, jeden,

12,19 król Madonu, jeden, król Chasoru, jeden,

12,20 król Szimronu, jeden, król Akszafu, jeden,

12,21 król Tanak, jeden, król Megiddo, jeden,

12,22 król Kadesz, jeden, król Jokneam na Karmelu, jeden,

12,23 król Doru z wyżyny Dor, jeden, król pogan z Gilgal, jeden,

12,24 król Tirsy, jeden. Wszystkich królów razem trzydziestu jeden.

13

13,01 Gdy Jozue zestarzał się i był w podeszłym wieku, rzekł Pan do niego: Jesteś stary, w podeszłym wieku, a pozostał jeszcze znaczny kraj do zdobycia.

13,02 Oto ten kraj pozostaje: wszystkie okręgi Filistynów i cały Geszur,

13,03 od Szichoru, na granicy Egiptu, aż do granicy Ekronu na północy uważa się za kraj kananejski; [kraje] pięciu władców filistyńskich z Gazy, Aszdodu, Aszkelonu, Gat i Ekronu oraz Awwici,

13,04 na południu cały kraj Kananejczyków i od Ary, należącej do Sydończyków aż do Afeka i granicy Amorytów.

13,05 Następnie kraj Gibilitów i cały Liban na wschodzie od Baal-Gad u stóp góry Hermonu, aż do Wejścia do Chamat.

13,06 Wszystkich mieszkańców gór od Libanu aż do Misrefot-Maim, wszystkich Sydończyków Ja sam wypędzę sprzed Izraelitów. Tymczasem podziel kraj losem między Izraelitów na dziedzictwo, jak ci rozkazałem.

13,07 Teraz podziel ten kraj jako dziedzictwo między dziewięć pokoleń i pół pokolenia Manassesza: .

13,08 Druga połowa pokolenia Manassesza, a z nią Rubenici i Gadyci otrzymali swoje dziedzictwo, które Mojżesz im nadał na wschód za Jordanem: < Mojżesz, sługa Pana, im dał: >

13,09 od Aroeru, położonego na brzegu potoku Arnon, i od miasta, które jest w środku doliny, cały płaskowyż od Medeby do Dibonu;

13,10 i wszystkie miasta Sichona, króla Amorytów, który panował w Cheszbonie, aż do granicy Ammonitów.

13,11 Następnie Gilead i krainę Geszurytów i Maakatytów z całym [łańcuchem] góry Hermonu i całym Baszanem aż do Salka;

13,12 a w Baszanie całe królestwo Oga, który panował w Asztarot i w Edrei i był ostatnim potomkiem Refaitów. Mojżesz zwyciężył ich i wydziedziczył.

13,13 Lecz Izraelici nie wypędzili Geszurytów i Maakatytów, dlatego Geszuryci i Maakatyci utrzymali się wśród Izraela aż do dnia dzisiejszego.

13,14 Tylko pokoleniu Lewiego nie dano żadnego dziedzictwa: ofiary spalane dla Pana, Boga Izraela, są jego dziedzictwem, jak to on sam oznajmił.

13,15 Mojżesz dał pokoleniu potomków Rubena część odpowiednio do ich rodów.

13,16 Otrzymali więc ziemię od Aroeru na brzegu potoku Arnon i od miasta w środku doliny i cały płaskowyż aż do Medeby,

13,17 Cheszbon ze wszystkimi miastami położonymi na wyżynie: Dibon, Bamot-Baal i Bet-Baal-Meon,

13,18 Jahsa, Kedemot, Mefaa,

13,19 Kiriataim, Sibma, Seret-Haszszachar na górze równiny,

13,20 Bet-Peor, zbocza Pisga, Bet-Hajeszimot,

13,21 wszystkie miasta płaskowyżu i całe królestwo Sichona, króla amoryckiego, panującego w Cheszbonie, którego zwyciężył Mojżesz, a również książąt Madian: Ewi, Rekem, Sur, Chur i Reba, lenników Sichona, zamieszkałych w kraju.

13,22 Również wróżbitę Balaama, syna Beora, wraz z innymi ofiarami walki zabili Izraelici mieczem.

13,23 Granicą ziemi synów Rubena był Jordan. Takie jest dziedzictwo synów Rubena według ich rodów oraz ich miasta z przyległymi wioskami.

13,24 Mojżesz dał jedną część pokoleniu potomków Gada, odpowiednio do ich rodów.

13,25 Otrzymali w dziedzictwie: Jazer i wszystkie miasta Gileadu, połowę kraju synów Ammona aż do Aroeru, leżącego naprzeciw Rabby,

13,26 i od Cheszbonu aż do Ramat-Mispa i Betonim oraz od Machanaim do granicy Lo-Debar,

13,27 a w dolinie Bet-Haram, Bet-Nimra, Sukkot i Safon, resztę królestwa Sichona, króla Cheszbonu, Jordan i jego okolice aż do krańców morza Kinneret po wschodniej stronie Jordanu.

13,28 Takie jest dziedzictwo potomków Gada według ich rodów oraz ich miasta z przyległymi wioskami.

13,29 Mojżesz dał część połowie pokolenia Manassesza odpowiednio do ich rodów.

13,30 Otrzymali w dziedzictwie ziemię od Machanaim, cały Baszan, całe królestwo Oga, króla Baszanu, i wszystkie Osiedla Jaira w Baszanie, sześćdziesiąt miast.

13,31 Połowa Gileadu, Asztarot i Edrei, miasta królestwa Oga w Baszanie przypadły potomkom Makira, syna Manassesesa, a raczej połowie potomków Makira według ich rodów.

13,32 Taki jest podział dziedzictwa dokonany przez Mojżesza na stepach Moabu, z drugiej strony Jordanu, na wschód od Jerycha.

13,33 Pokoleniu Lewiego nie dał Mojżesz dziedzictwa. Pan, Bóg Izraela, jest ich dziedzictwem, jak to sam im oznajmił.

14

14,01 Oto co otrzymali w dziedzictwie Izraelici w kraju Kanaan, co im przeznaczili w dziedzictwie kapłan Eleazar i Jozue, syn Nuna, i naczelnicy szczepów pokoleń izraelskich.

14,02 Podział dokonany został losem, tak jak Pan rozkazał przez Mojżesza, dla dziewięciu i pół pokoleń,

14,03 ponieważ dla dwu i pół pokolenia Mojżesz przeznaczył dziedzictwo za Jordanem, lecz dla lewitów nie wyznaczył dziedzictwa pośród nich.

14,04 Synowie Józefa tworzyli dwa pokolenia: Manassesesa i Efraima. Lewitom nie nadano żadnego działu w ziemi, a tylko niektóre miasta do zamieszkania i przyległe pastwiska dla bydła i stad.

14,05 Jak Pan rozkazał Mojżeszowi, tak postąpili Izraelici przy podziale kraju.

14,06 Wtedy synowie Judy przyszli do Jozuego w Gilgal, a Kenizyta Kaleb, syn Jefunnego, rzekł do niego: Ty wiesz, co Pan powiedział do Mojżesza, męża Bożego, o mnie i o tobie w Kadesz-Barnea.

14,07 Czterdzieści lat miałem, gdy Mojżesz, sługa Pana, wysłał mnie z Kadesz-Barnea, abym zbadał kraj; i przyniosłem mu wiadomości zgodnie z moim sumieniem.

14,08 A gdy moi bracia, którzy wyruszyli ze mną, przerazili serce ludu, ja poszedłem całkowicie za Panem, Bogiem moim.

14,09 Owego dnia Mojżesz przysiągł: Na pewno ziemia, na której stanęła twoja noga, przypadnie tobie i potomkom twoim w wiecznym dziedzictwie, ponieważ byłeś wierny Panu, Bogu mojemu.

14,10 I teraz, patrz, Pan zachował mnie przy życiu, jak przyrzekł. Już czterdzieści pięć lat minęło, jak Pan oświadczył to Mojżeszowi, gdy Izrael wędrował wtedy przez pustynię. Obecnie mam osiemdziesiąt pięć lat,

14,11 lecz jeszcze dziś jestem silny jak w owym dniu, gdy Mnie Mojżesz wysłał. Jak dawniej, tak i dzisiaj mam tę samą siłę, aby walczyć, aby wyruszyć naprzód lub wrócić.

14,12 Daj mi więc tę górę, którą Pan przyrzekł mi owego dnia. Ty sam słyszałeś w owym dniu, że Anakici tam mieszkają, a miasta są wielkie i umocnione. Jeśli Pan jest ze mną, zdobędę je, jak mi to Pan przyrzekł.

14,13 Jozue pobłogosławił Kaleba, syna Jefunnego, i dał mu w dziedzictwo Hebron.

14,14 Dlatego należy Hebron jako dziedzictwo do Kaleba, syna Jefunnego, Kenizyty, aż do dnia dzisiejszego, bo poszedł on całkowicie za Panem, Bogiem Izraela.

14,15 Hebron miało pierwotnie nazwę Kiriati-Arba. Arba był największym mężem wśród Anakitów. I kraj zaznał pokoju od wojny.

15

15,01 Pokolenie potomków Judy otrzymało losem swój dział według rodów ku granicy Edomu na pustyni Sin na południe, aż do najdalszych krańców południowych.

15,02 Ich granica południowa biegła od południowego krańca Morza Słonego, od wybrzeża zatoki południowej

15,03 i kierowała się dalej na południe od Wzgórza Skorpionów, przechodziła przez Sin i szła na południe do Kadesz-Barnea, stąd do Chesron, wznosiła się ku Addarowi i zwracała się do Karkaa;

15,04 dalej przechodziła przez Asmon, dosięgała Potoku Egipskiego i kończyła się nad brzegiem morza: Taka będzie wasza granica południowa.

15,05 Granicą wschodnią było Morze Słone aż do ujścia Jordanu. Granica po stronie północnej rozpoczynała się od zatoki morza przy ujściu Jordanu,

15,06 po czym ciągnęła się do Bet-Chogla, przechodziła na północy do Bet-Araba i wznosiła się do Kamienia Bohana, potomka Rubena.

15,07 Następnie granica biegła w górę do Debiru od doliny Akor i zwracała się ku północy do Gilgal, naprzeciw wyżyny Adummim, położonej na południe od strumienia; dalej granica dochodziła do wód En-Szemesz i kończyła się przy źródle En-Rogel.

15,08 Następnie granica wznosiła się doliną Ben-Hinnom na południe od grzbietu gór Jebusyty, to jest Jerozolimy, wchodziła na szczyt góry leżącej naprzeciw doliny Hinnom od zachodu i na krańcu północnym doliny Refaim.

15,09 Ze szczytu góry biegła granica aż do źródła wód Neftoach i prowadziła do miast góry Efron. Dalej granica zwracała się do Baali, czyli Kiriati-Jearim.

15,10 Z Baali granica skłaniała się ku zachodowi do góry Seir i przechodziła przez zbocze północne góry Jearim, to jest Kesalon, zstępowała do Bet-Szemesz i przechodziła przez Timnę,

15,11 następnie granica dosięgała północnego grzbietu Ekronu, potem granica zwracała się do Szikron, przechodziła przez górę Baali, zbliżała się do Jabneel i kończyła się nad morzem.

15,12 Granicą zachodnią było Wielkie Morze ze swym wybrzeżem. Taka była granica dokoła ziemi potomków Judy według ich rodów.

15,13 Kaleb, syn Jefunego, otrzymał dział pośród potomków Judy, zgodnie z poleceniem Pana, danym Jozuemu: Kiriati-Arba, główne miasto Anakitów, czyli Hebron.

15,14 Kaleb wypędził stąd trzech synów Anaka: Szeszaja, Achimana i Talmaja.

15,15 Stamtąd wyruszył przeciwko mieszkańcom Debiru - nazwa Debiru brzmiała przedtem Kiriati-Sefer.

15,16 Wtedy właśnie powiedział Kaleb: Temu, kto zdobędzie Kiriati-Sefer i zajmie je, dam moją córkę Akse za żonę.

15,17 Zdobył je Otniel, syn Kenaza, brata Kaleba, i ten dał mu za żonę swoją córkę,

Akseę.

15,18 Gdy ona przybyła, skłoniła swego męża, by prosił jej ojca o pole. Następnie zsiadła z osła, a Kaleb ją zapytał: Czego sobie życzysz?

15,19 Wtedy odrzekła: Okaż mi łaskę przez dar! Skoro mi dałeś ziemię Negeb, dajże mi źródła wód. I dał jej źródła na wyżynie i źródła na nizinie.

15,20 Takie było dziedzictwo pokolenia synów Judy według ich rodów.

15,21 Miasta na krańcu pokolenia Judy, ku granicy Edomu w Negebie, były następujące: Kabseel, Eder, Jagur,

15,22 Kina, Dimona, Adada,

15,23 Kedesz, Chasor, Jitnan,

15,24 Zif, Telam, Bealot,

15,25 Chasor-Chadatta, Keriot-Chesron, czyli Chasor,

15,26 Amam, Szema, Molada,

15,27 Chasar-Gadda, Cheszmon, Bet-Pelet,

15,28 Chasar-Szual, Beer-Szeba, Bizjota i jego miasta zależne,

15,29 Baala, Ijjim, Esem,

15,30 Eltolad, Kesil, Chorma,

15,31 Siklag, Madmana, Sansanna,

15,32 Lebaot, Szilchim, En-Rimmon. Wszystkich miast dwadzieścia dziewięć z przyległymi wioskami.

15,33 W Szefeli: Esztaol, Sora, Aszna,

15,34 Zanoach, En-Gannim, Tappuach, Ha-enam,

15,35 Jarmut, Adullam, Soko, Azeka,

15,36 Szaaraim, Aditaim, Ha-gedera, Gederotaim: czternaście miast z przyległymi wioskami.

15,37 Senan, Chadasza, Migdal-Gad,

15,38 Dilan, Misper, Jokteel,

15,39 Lakis, Boskat, Eglon,

15,40 Kabon, Lachmas, Kitlisz,

15,41 Gederot, Bet-Dagon, Naama, Makkeda: szesnaście miast z przyległymi wioskami.

15,42 Libna, Eter, Aszan,

15,43 Jiftach, Aszna, Nesib,

15,44 Keila, Akzib, Maresza: dziewięć miast z przyległymi wioskami.

15,45 Ekron z przynależnymi miastami i wioskami,

15,46 z Ekronu aż do morza, wszystkie miasta po stronie Aszdodu wraz z ich wioskami.

15,47 Aszdod z przynależnymi miastami i wioskami, Gaza wraz z przynależnymi do niej miastami i wioskami aż do Potoku Egipskiego i Wielkiego Morza, które jest granicą.

15,48 W górach: Szamir, Jattir, Soko,

15,49 Danna, Kiriati-Sanna, czyli Debir,

15,50 Anab, Esztemo, Anim,

15,51 Goszen, Cholon, Gilo: jedenaście miast z przyległymi wioskami.

15,52 Arab, Duma, Eszan,

15,53 Janum, Bet-Tappuach, Afeka,

15,54 Chumta, Kiriati-Arba, czyli Hebron, Sijor: dziewięć miast z przyległymi wioskami.

15,55 Maon, Karmel, Zif, Jutta,

15,56 Jizreel, Jokdeam, Zanoach,

15,57 Hakkain, Gibeon, Timna: dziesięć miast z przyległymi wioskami.

15,58 Chalchul, Bet-Sur, Gedor,

15,59a Maarat, Bet-Anot, Eltekon: sześć miast z przyległymi wioskami.

15,59b < Tekoa, Efrata czyli Betlejem, Peor, Etam, Kulon, Tatam, Sores, Kerem, Gallim,

Manocho: jedenaście miast z przyległymi wioskami. >

15,60 Kiriati-Baal, czyli Kiriati-Jearim, i Rabba: dwa miasta z przyległymi wioskami.

15,61 Na pustyni: Bet-Haaraba, Middin, Sekaka,

15,62 Nibszan, Ir-Hammelach i Engaddi: sześć miast z przyległymi wioskami.

15,63 Potomkowie Judy nie mogli jednak wypędzić Jebusytów, mieszkających w Jerozolimie; jeszcze dziś mieszkają Jebusyci obok potomków Judy.

16,01 Dział potomków Józefa po stronie wschodniej rozciągał się od Jordanu naprzeciw Jerycha; przez pustynię od Jerycha granica wznosiła się ku wzgórzom do Betel;

16,02 po czym prowadziła od Betel do Luz i skręcała ku posiadłościom Arkijczyków w Atarot,

16,03 następnie obniżala się ku zachodowi do ziemi Jafletytów i granicy dolnego Bet-Choron i aż do Gezer, gdzie dosięgała morza.

16,04 Takie było dziedzictwo synów Józefa: Manassesesa i Efraima.

16,05 Dział potomków Efraima według ich rodów był następujący: granicą ich posiadłości na wschodzie było Atrot-Addar aż do górnego Bet-Choron,

16,06 po czym granica biegła aż do morza [przez Gezer]. Od Hammikmetat na północy zwracała się granica ku wschodowi przez Taanat-Szilo i biegła dalej na wschód do Janocha.

16,07 Z Janocha opuszczała się do Atarot i Naara, przechodziła koło Jerycha i kończyła się nad Jordanem.

16,08 Z Tappuach biegła granica na zachód do potoku Kana i dochodziła do morza. Takie było dziedzictwo pokolenia Efraima według ich rodów;

16,09 prócz tego synowie Efraima posiadali miasta oddzielne w pośrodku dziedzictwa synów Manassesesa, wszystkie te miasta z przyległymi wioskami.

16,10 Ale nie mogli oni wypędzić Kananejczyków, zamieszkujących Gezer, i Kananejczycy pozostali pośród Efraima aż po dzień dzisiejszy, jako robotnicy pracujący przymusowo.

17

17,01 A oto dział wylosowany dla pokolenia Manassesesa, który był pierworodnym Józefa. Makir, pierworodny Manassesesa, ojciec Gileada, ponieważ był wojownikiem, otrzymał Gilead i Baszan.

17,02 Dział otrzymali też pozostali synowie Manassesesa według ich rodów: synowie Abiezera, synowie Cheleka, synowie Asrijela, synowie Sychema, synowie Chefera i synowie Szemida, potomkowie męscy Manassesesa, syna Józefa, według ich rodów.

17,03 Selofchad, syn Chefera, syna Gileada, syna Makira, syna Manassesesa, nie miał synów, a tylko córki, które nazywały się: Machla, Noa, Chogla, Milka i Tirsa.

17,04 One wystąpiły przed Eleazarem kapłanem i przed Jozuem, synem Nuna, i przed księżętami, mówiąc: Pan rozkazał Mojżeszowi, aby wyznaczył nam dziedzictwo pośród naszych braci. Dano im więc dziedzictwo zgodnie ze słowami Pana, wśród braci ich ojca.

17,05 Miał przeto Manasseses dziesięć działów, oprócz ziemi Gilead i Baszan, leżącej po drugiej stronie Jordanu.

17,06 Ponieważ córki Manassesesa otrzymały dziedzictwo pośród jego potomków, ziemia

Gilead przypadła innym potomkom Manassesesa.

17,07 Granica Manassesesa ciągnęła się od strony Asera do Mikmetat, położonego na wschód od Sychem, i szła na prawo przy źródle Tappuach.

17,08 Okolica Tappuach należała do Manassesesa, ale Tappuach na granicy Manassesesa należało do Efraima.

17,09 Granica schodziła do potoku Kana (na południe od potoku były miasta efraimskie, prócz tych, które miał Efraim, wśród miast Manassesesa, a ziemia Manassesesa znajdowała się na północ od potoku) i biegła ku morzu.

17,10 Ziemia położona na południe należała do Efraima, na północ zaś - należała do Manassesesa, a granicą było morze. Z Aserem graniczyli na północy, a z Issacharem na wschodzie.

17,11 Manasses w działach Issachara i Asera posiadał Bet-Szean z przynależnymi miejscowościami, Jibleam z przynależnymi miejscowościami, mieszkańców Dor z przynależnymi miejscowościami, mieszkańców Endor z przynależnymi miejscowościami, mieszkańców Tanak i mieszkańców Megiddo z przynależnymi miejscowościami oraz trzecią część Nafat.

17,12 Nie mogli jednak synowie Manassesesa wziąć w posiadanie tych miast i dlatego Kananejczycy pozostali w tym kraju.

17,13 Gdy Izraelici stali się silniejsi, zmusili Kananejczyków do robót publicznych, lecz ich nie wypędzili.

17,14 Potomkowie Józefa wystąpili do Jozuego oświadczając: Dlaczego wyznaczyłeś mi jeden tylko los i jeden dział, chociaż stanowią lud liczny, bo tak aż dotąd błogosławi mi Pan?

17,15 Jozue odpowiedział im: Jeśli stanowisz tak liczny lud, wejdź do krainy zalesionej i wykarczuj ją sobie w ziemi Peryzzytów i Refaitów, skoro na górze Efraima jest ci za ciasno.

17,16 Wtedy odpowiedzieli potomkowie Józefa: Góra nam nie wystarcza, lecz wszyscy Kananejczycy, mieszkający w nizinie, mają rydwany żelazne, podobnie mieszkający w Bet-Szean i w przynależnych miejscowościach, jak i w dolinie Jizreel.

17,17 Odpowiedział Jozue domowi Józefa, Efraimowi i Manassesowi: Ty jesteś ludem liczny i masz wielką siłę. Otrzymałeś tylko jeden los.

17,18 Otrzymałeś kraj górzysty i zalesiony: powinieneś go wykarczować i jego granice zająć, Kananejczyków zaś musisz wypędzić, chociaż posiadają rydwany żelazne i są silni.

18

18,01 Cała społeczność Izraelitów zgromadziła się w Szilo i wzniesiono tam Namiot Spotkania. Kraj cały był już im poddany.

18,02 Pozostało jeszcze wśród Izraelitów siedem pokoleń, które nie otrzymały swego dziedzictwa.

18,03 Rzekł więc Jozue do tych Izraelitów: Jak długo będziecie zwlekać z objęciem w

posiadanie kraju, który dał wam Pan, Bóg waszych ojców?

18,04 Wybierzcie jednak po trzech mężów z każdego pokolenia, chcę ich wysłać, aby przeszli przez kraj i opisali go mając na względzie [przydzielenie] im dziedzictwa, po czym powrócą do mnie.

18,05 Podzielą oni kraj na siedem części. Juda pozostanie na swoim dziale na południu, a dom Józefa na swoim dziale północnym.

18,06 Wy zaś podzielicie kraj na siedem części i opiszecie go, a następnie przyniesiecie do mnie, abym mógł rzucić los dla was wobec Pana, Boga naszego.

18,07 Lewici nie otrzymają żadnego działu pomiędzy wami, ponieważ kapłaństwo Pańskie będzie ich dziedzictwem; a Gad, Ruben i połowa Manasses otrzymali swój dział po stronie wschodniej Jordanu, który wyznaczył im Mojżesz, sługa Pana.

18,08 Ludzie ci przygotowali się do odejścia. Przed wyruszeniem w drogę, by opisać kraj, Jozue dał rozkaz następujący: Idźcie, przejdźcie przez kraj, a opisawszy go, wróćcie do mnie, a wtedy rzucę dla was los przed obliczem Pana w Szilo.

18,09 Poszli więc ci ludzie, chodzili po kraju i spisali miasta według siedmiu działów w księdze, którą przynieśli Jozuemu do obozu w Szilo.

18,10 A Jozue rzucił dla nich los w Szilo przed obliczem Pana i tam właśnie podzielił Jozue kraj między Izraelitów, stosownie do podziału dokonanego przez nich.

18,11 I padł los na pokolenie Beniamina według ich rodów: okazało się, że dział ich wypadł między działem potomków Judy i potomków Józefa.

18,12 Granica ich od strony północnej rozpoczynała się od Jordanu, wznosiła się na północne zbocze Jerycha, potem szła przez góry ku zachodowi i kończyła się na pustyni Bet-Awen.

18,13 Stąd biegła granica do Luz, na południe przełęczy górskiej Luz, czyli Betel, po czym schodziła granica ku Atrot-Addar przez górę, która jest na południe dolnego Bet-Choron.

18,14 Stąd skręcała granica, wracając od strony zachodniej ku południowi, od góry wznoszącej się naprzeciw Bet-Choron od południa i kończyła się na Kariat-Baal, czyli Kariat-Jearim, mieście potomków Judy. Taka jest strona zachodnia.

18,15 Południowa strona rozpoczynała się od krańca Kariat-Jearim, po czym granica szła ku zachodowi i dochodziła do źródła wód Neftoach,

18,16 następnie granica dosięgała krańca góry, wznoszącej się od strony wschodniej doliny Ben-Hinnom, na północy równiny Refaitów, po czym schodziła w dolinę Hinnom, przez zbocze góry Jebusytów na południe i dochodziła do źródła Rogel.

18,17 Dalej kierowała się ku północy, dochodziła do En-Szemesz i do Gelilot, które wznosi się naprzeciw Adummim, wreszcie zstępowała do Kamienia Bohana, potomka Rubena;

18,18 przechodziła następnie do przełęczy naprzeciw Arabów od strony północnej i zstępowała do Arabów.

18,19 Granica biegła dalej ku krawędzi górskiej Bet-Chogla od północy i kończyła się u zatoki północnej Morza Słonego, przy południowym krańcu Jordanu. Taka była granica południowa.

18,20 Jordan zaś był granicą od strony wschodniej. Takie było dziedzictwo potomków

Beniamina i jego granice dokoła według ich rodów.

18,21 Miastami potomków Beniamina według ich rodów były: Jerycho, Bet-Chogla, Emek-Kesis,

18,22 Bet-Haaraba, Semaraim, Betel,

18,23 Awwim, Happara, Ofra,

18,24 Kefar-Haammonaj, Haofni, Geba: dwanaście miast z przyległymi wioskami;

18,25 Gibeon, Harama Beerot,

18,26 Hammispe, Kefira, Hammosa;

18,27 Rekem, Jirpeel, Tarala,

18,28 Sela-Haelef, Jebus, czyli Jerozolima, Gibeat, Kiriat: czternaście miast z przyległymi wioskami. Taki był dział potomków Beniamina według ich rodów.

19

19,01 Drugi los przypadł w udziale Symeonowi - pokoleniu potomków Symeona - według ich rodów, a dział ich znajdował się pośród dziedzictwa potomków Judy.

19,02 Zaliczały się do ich działu: Beer-Szeba, Szema, Molada;

19,03 Chasar-Szual, Bala, Esem,

19,04 Eltolad, Betul, Chorma,

19,05 Siklag, Bet-Hammarkabot, Chasar-Susa,

19,06 Bet-Lebaot, Szaruchen: trzynaście miast z ich wioskami.

19,07 Ain, Rimmon, Eter i Aszan: cztery miasta z przyległymi wioskami,

19,08 a oprócz tego wszystkie wioski leżące dokoła tych miast aż do Baalat-Beer, czyli Rama w Negebie. Takie było dziedzictwo pokolenia potomków Symeona według ich rodów.

19,09 Dział potomków Symeona był wzięty z dziedzictwa potomków Judy, które było zbyt wielkie dla nich, i dlatego otrzymali potomkowie Symeona swoje dziedzictwo wśród ich dziedzictwa.

19,10 Trzeci los padł na potomków Zabulona według ich rodów: dział ich dziedzictwa sięgał aż do Sarid.

19,11 Granica ich biegła na zachód od Marala i dotykała Dabbaszet, dochodząc do potoku po wschodniej stronie Jokneam.

19,12 Od Sarid zwracała się ku wschodowi w kierunku wschodzącego słońca aż do granicy Kislot-Tabor, biegła ku Deberat i wznosiła się do Jafia,

19,13 a stąd znów przechodziła ku wschodowi, ku wschodzącemu słońcu, do Gat-Hachefer, do Et-Kasim i biegła dalej do Rimmon, zwracając się do Nea.

19,14 Dalej granica biegła na północ koło Channaton i kończyła się na równinie Jiftach-El.

19,15 Ponadto Kattat, Nahalal, Szimron, Jideala i Betlejem: dwanaście miast wraz z przyległymi wioskami.

19,16 Takie było dziedzictwo potomków Zabulona według ich rodów, takie miasta i

przyległe wioski.

19,17 Czwararty los przypadł w udziale Issacharowi, potomkom Issachara według ich rodów.

19,18 Dziedzictwo ich [rozciągało się] aż do Jizreel i [obejmowało] Hakkesulot, Szunem,

19,19 Chafaraim, Szijon, Anacharat,

19,20 Rabbit, Kiszjon, Ebes,

19,21 Remet, En-Gannim, En-Chadda, Bet-Passes.

19,22 Granica dotykała Taboru, Szachasima i Bet-Szemesz, a następnie kończyła się nad Jordanem: szesnaście miast z przyległymi wioskami.

19,23 Takie było dziedzictwo pokolenia Issachara według ich rodów: ich miasta i przyległe wioski.

19,24 Piąty los przypadł w udziale pokoleniu potomków Asera według ich rodów.

19,25 Dziedzictwo ich obejmowało: Chelkat, Chali, Beten, Akszaf,

19,26 Alammelek, Amad, Miszeal. Na zachodzie granica dotykała Karmelu i Szichor-Libnat,

19,27 a następnie zwracała się na wschód słońca do Bet-Dagon, dotykała dziedzictwa Zabulona i doliny Jiftach-El na północy, ciągnęła się przez Bet-Haemek i Neiel, biegnąc do Kabulu. Ze strony północnej należały:

19,28 Abdon, Rechob, Chammon, Kana aż do Wielkiego Sydonu.

19,29 Potem granica zwracała się do Rama i aż do warownego miasta Tyr i wracała do Chosa, kończąc się nad morzem. Obejmowała Machaleb, Akzib,

19,30 Umma, Afek i Rechob: dwadzieścia dwa miasta i przyległe wioski.

19,31 Taka była część dziedziczna pokolenia potomków Asera według ich rodów: ich miasta i przyległe wioski.

19,32 Potomkom Neftalego przypadł w udziale los szósty, potomkom Neftalego według ich rodów.

19,33 Granica ich szła z Chelef i od Dębu w Saananim do Adami-Hannekeb i Jabneel aż do Lakkum i dochodziła do Jordanu.

19,34 Na zachodzie granica szła ku Aznot-Tabor, dochodziła do Chukkok, dotykała dziedzictwa Zabulona od południa, dziedzictwa Asera od zachodu, a Judy przy Jordanie - od wschodu.

19,35 Miastami warownymi były: Hassiddim, Ser, Chammat, Rakkat, Kinneret,

19,36 Adama, Ha-Rama, Chasor,

19,37 Kedesz, Edrei, En-Chasor,

19,38 Jireon, Migdal-El, Chorem, Bet-Anat, Bet-Szemesz: dziewiętnaście miast z przyległymi wioskami.

19,39 Takie było dziedzictwo pokolenia potomków Neftalego według ich rodów: ich miasta z przyległymi wioskami.

19,40 Pokoleniu potomków Dana według ich rodów przypadł w udziale siódmy los.

19,41 Granica ich dziedzictwa obejmowała: Sorea, Esztaol, Ir-Szemesz,

19,42 Szaalbin, Ajjalon, Jitla,

19,43 Elon, Timnę, Ekron,

19,44 Elteke, Gibbeton, Baalat.

19,45 Jehud, Bene-Berak, Gat-Rimmon,

19,46 Me-Hajjarkon, Ha-rakkon wraz z obszarem naprzeciw Jafy.

19,47 Posiadłość jednak była dla Danitów za szczupłą, wyruszyli przeto synowie Dana przeciw Leszem, zdobyli je i pobili mieszkańców ostrzem miecza. Po zajęciu miasta zamieszkali w nim i nazwali Leszem-Dan od imienia ich praojca Dana.

19,48 Takie było dziedzictwo pokolenia potomków Dana według ich rodów: te miasta i przyległe wioski.

19,49 Gdy dokonano podziału kraju według jego rozciągłości, Izraelici ofiarowali dziedzictwo wśród siebie Jozuemu, synowi Nuna;

19,50 na rozkaz Pana dali mu miasto, którego zażądał dla siebie, Timnat-Serach w górach Efraima. Odbudował to miasto i osiadł w nim.

19,51 Takie są części dziedzictwa, które losem wydzielili kapłan Eleazar, Jozue, syn Nuna, i książęta rodów izraelskich w Szilo wobec Pana przy wejściu do Namiotu Spotkania. Tak został zakończony podział kraju.

20

20,01 Pan przemówił do Jozuego tymi słowami:

20,02 Powiesz Izraelitom: wyznaczcie sobie miasta ucieczki, o których mówiłem wam przez Mojżesza;

20,03 aby tam mógł uciec zabójca, który by zabił człowieka przez nieuwagę, nierozmyślnie. Będą one dla was schronieniem przed mścicielem krwi.

20,04 Do jednego z tych miast powinien uciec zabójca: zatrzyma się u wejścia i przedstawi swoją sprawę starszym tego miasta. Przyjmą go oni do miasta i wyznaczą mu miejsce, by mógł mieszkać wśród nich.

20,05 Jeśli mściciel krwi będzie go ścigał, nie wydadzą go w jego ręce, ponieważ nierozmyślnie zabił swego bliźniego, do którego od dawna nie żywił nienawiści.

20,06 Zabójca powinien pozostać w tym mieście, dopóki nie stanie przed sądem zgromadzenia i aż do śmierci najwyższego kapłana, który w tym czasie będzie sprawował czynności. Wtedy dopiero może zabójca wrócić do swego miasta i do swego domu w mieście, z którego uciekł.

20,07 Poświęcili w tym celu Kadesz w Galilei na górze Neftalego, Sychem na górze Efraima oraz Kiriat-Arba, czyli Hebron, na górze Judy.

20,08 Z drugiej strony Jordanu, na wschód od Jerycha, wyznaczono na pustyni, na płaskowyżu, Beser z pokolenia Rubena, Ramot w Gileadzie z pokolenia Gada; Golan w Baszanie, z pokolenia Manassesesa.

20,09 Takie były miasta wyznaczone dla wszystkich Izraelitów i dla cudzoziemca mieszkającego wśród nich, aby tam mógł uciec każdy, ktokolwiek przez nieuwagę zabije człowieka, aby nie poniósł śmierci z ręki mściciela krwi, dopóki nie stanie przed zgromadzeniem.

21,01 Przyszli przełożeni rodów lewickich do arcykapłana Eleazara, do Jozuego, syna Nuna, i do naczelników rodów pokoleń Izraelitów

21,02 i rzekli do nich w Szilo w kraju Kanaan: Pan polecił przez Mojżesza, aby nam dano miasta na zamieszkanie wraz z ich pastwiskami dla naszego bydła.

21,03 Izraelici oddali więc lewitom ze swego dziedzictwa, zgodnie z rozkazem Pana, następujące miasta wraz z ich pastwiskami.

21,04 Los przypadł w udziale rodom Kehatytów. Potomkom kapłana Aarona spośród lewitów przypadło losem trzynaście miast od pokolenia Judy, od pokolenia Symeona i od pokolenia Beniamina.

21,05 Pozostałym potomkom Kehata przypadło losem dziewięć miast od pokolenia Efraima, od pokolenia Dana i od połowy pokolenia Manassesesa.

21,06 Potomkom Gerszona przypadło losem trzynaście miast od rodów pokolenia Issachara, od pokolenia Asera, od pokolenia Neftalego i od połowy pokolenia Manassesesa w Baszanie.

21,07 Potomkom Merariego według ich rodów przypadło losem dwanaście miast od pokolenia Rubena, od pokolenia Gada i od pokolenia Zabulona.

21,08 Izraelici oddali więc lewitom przez losowanie te miasta wraz z ich pastwiskami, jak im rozkazał Pan za pośrednictwem Mojżesza.

21,09 Odstąpili im więc z pokolenia potomków Judy i potomków Symeona następujące miasta imiennie wyszczególnione.

21,10 Potomkom Aarona z rodu Kehatytów, potomków Lewiego, ponieważ na nich padł pierwszy los,

21,11 dali: Kiriat-Arba, główne miasto Anakitów, czyli Hebron na górze Judy z pastwiskami dokoła niego.

21,12 Pola jednak tego miasta i jego wioski dano na własność Kalebowi, synowi Jefunnego.

21,13 Potomkom kapłana Aarona dano miasto ucieczki dla zabójców: Hebron wraz z jego pastwiskami, Libnę wraz z jej pastwiskami,

21,14 Jattir z jego pastwiskami, Esztemoa z jego pastwiskami,

21,15 Cholon z jego pastwiskami, Debir z jego pastwiskami,

21,16 Aszan z jego pastwiskami, Jutta z jego pastwiskami, Bet-Szemesz z jego pastwiskami: dziesięć miast od tych dwu pokoleń.

21,17 Od pokolenia Beniamina Gibeon z jego pastwiskami, Geba z jego pastwiskami,

21,18 Anatot z jego pastwiskami, Almon z jego pastwiskami: cztery miasta.

21,19 Wszystkich miast dla kapłanów pochodzących od Aarona: trzynaście wraz z ich pastwiskami.

21,20 Rodom potomków Kehata, lewitom, czyli pozostałym potomkom Kehata, przyznano losem miasta z pokolenia Efraima.

21,21 Dano im miasto ucieczki dla zabójców: Sychem z jego pastwiskami na górze Efraima oraz Gezer z jego pastwiskami,

21,22 Kibsaim z jego pastwiskami, Bet-Choron z jego pastwiskami: cztery miasta.

21,23 Z pokolenia Dana - Elteke z jego pastwiskami, Gibbeton z jego pastwiskami,

21,24 Ajjalon z jego pastwiskami, Gat-Rimmon z jego pastwiskami: cztery miasta.

21,25 Z połowy pokolenia Manasses: Tanak z jego pastwiskami, Jibleam z jego pastwiskami: dwa miasta.

21,26 Wszystkich miast dziesięć z ich pastwiskami dla rodów pozostałych potomków Kehata.

21,27 Potomkom Gerszona i ich rodom, lewitom, dano od połowy pokolenia Manasses, miasto ucieczki dla zabójców: Golan w Baszanie z jego pastwiskami i Asztarot z jego pastwiskami: dwa miasta.

21,28 Od pokolenia Issachara - Kiszjon z jego pastwiskami, Dobrat z jego pastwiskami,

21,29 Jarmut z jego pastwiskami, En-Gannim z jego pastwiskami: cztery miasta.

21,30 Od pokolenia Asera - Miszeal, Abdon,

21,31 Chelkat, Rechob z ich przynależnymi pastwiskami: cztery miasta.

21,32 Od pokolenia Neftalego miasto ucieczki dla zabójców: Kedesz w Galilei z jego pastwiskami, Chamnot-Dor z jego pastwiskami, Rakkat z jego pastwiskami: trzy miasta.

21,33 Wszystkich miast Gerszonitów według ich rodów: trzynaście miast z ich pastwiskami.

21,34 Rodom potomków Merarięgo, reszcie lewitów, przyznano od pokolenia Zabulona: Jokneam z jego pastwiskami, Karta z jego pastwiskami,

21,35 Rimmon z jego pastwiskami, Nahalal z jego pastwiskami: cztery miasta;

21,36 za Jordanem od pokolenia Rubena - - miasto ucieczki dla zabójców, Beser na pustyni Jahsa z jego pastwiskami,

21,37 Kedemot z jego pastwiskami, Mefaat z jego pastwiskami: cztery miasta.

21,38 Od pokolenia Gada miasto ucieczki Ramot w Gileadzie z jego pastwiskami, Machanaim z jego pastwiskami,

21,39 Cheszbon z jego pastwiskami, Jazer z jego pastwiskami: cztery miasta.

21,40 Wszystkich miast przyznanych losem potomkom Merarięgo według ich rodów, pozostałych z rodów lewickich: dwanaście miast.

21,41 Całkowita liczba miast lewickich spośród dziedzictwa Izraelitów wynosiła czterdzieści osiem z ich pastwiskami.

21,42 Każde z tych miast obejmowało samo miasto i jego pastwiska dokoła. To samo odnosi się do wszystkich wymienionych miast.

21,43 Tak Pan dał Izraelitom cały kraj, który poprzysiągł dać ich przodkom. Objęli go oni w posiadanie i w nim zamieszkali.

21,44 Pan użyczył im pokoju dokoła, zupełnie jak poprzysiągł ich przodkom, a żaden z ich wrogów nie mógł się wobec nich ostać. Wszystkich ich wrogów dał Pan im w ręce.

21,45 Ze wszystkich dobrych obietnic, które Pan uczynił domowi Izraela, żadna nie zawiodła, lecz każda się spełniła.

22,01 Jozue wezwał wówczas Rubenitów, Gadytów i połowę pokolenia Manassesesa

22,02 i rzekł do nich: Spełniliście wszystko, co wam polecił Mojżesz, sługa Pana, i słuchaliście też głosu mego zawsze, gdy wam rozkazywałem.

22,03 Nie opuściliście braci waszych, pomimo długiego czasu wojny, aż do dnia dzisiejszego i strzeżliście wiernie przykazania Pana, Boga waszego.

22,04 Obecnie, Pan, Bóg wasz, udzielił pokoju braciom waszym, jak im przyrzekł. Wróćcie więc spokojnie do namiotów swoich, do ziemi, którą Mojżesz, sługa Pana, wyznaczył wam w dziedzictwie za Jordanem.

22,05 Troszczcie się tylko pilnie o to, żebyście spełniali przykazanie i prawo, które nakazał wam Mojżesz, sługa Pana: miłować Pana, Boga waszego, postępować zawsze Jego drogami, zachowywać Jego przykazania, przyłgnąć do Niego i służyć Mu całym waszym sercem i całą duszą.

22,06 Jozue pobłogosławił ich i zwolnił ich: wyruszyli więc do swoich namiotów.

22,07 Mojżesz wyznaczył jednej połowie pokolenia Manassesesa posiadłość w Baszanie, Jozue dał drugiej połowie dział wśród ich braci, na brzegu zachodnim Jordanu. Gdy więc Jozue odesłał ich do ich namiotów, pobłogosławił ich

22,08 i rzekł: Wracacie do waszych namiotów z wielkimi bogactwami, z mnóstwem bydła, zaopatrzeni w srebro, złoto, brąz, żelazo i odzież w wielkiej ilości; podzielcie się więc z braćmi waszymi łupem po waszych wrogach.

22,09 Potomkowie Rubena i potomkowie Gada wrócili wraz z połową pokolenia Manassesesa i opuścili Izraelitów w Szilo, położonym w ziemi Kanaan, aby się udać do ziemi Gilead, do kraju swej posiadłości, gdzie się osiedlili zgodnie z rozkazem Pana, danym Mojżeszowi.

22,10 Gdy przybyli w okolicę nad Jordanem, położoną jeszcze w kraju Kanaan, potomkowie Rubena, potomkowie Gada i połowa pokolenia Manassesesa zbudowali tam ołtarz nad brzegiem Jordanu, ołtarz wyglądający okazale.

22,11 I usłyszeli Izraelici wiadomość: Oto potomkowie Rubena, potomkowie Gada i połowa pokolenia Manassesesa zbudowali ołtarz naprzeciw ziemi Kanaan w okolicy Jordanu, na brzegu Izraelitów.

22,12 Usłyszeli tę wiadomość Izraelici i cała społeczność Izraelitów zebrała się w Szilo, aby wyruszyć przeciw nim na wojnę.

22,13 Izraelici wysłali do potomków Rubena, potomków Gada i połowy pokolenia Manassesesa, do ziemi Gilead, Pinchasa, syna kapłana Eleazara,

22,14 a z nim dziesięciu książąt - księcia rodu z każdego pokolenia izraelskiego - stojących na czele wszystkich rodów wśród plemion Izraela.

22,15 Skoro przybyli oni do potomków Rubena, potomków Gada i połowy pokolenia Manassesesa w ziemi Gilead, tak do nich przemówili:

22,16 Mówi do was cała społeczność Pana: Co oznacza ta niewierność popełniona przez was wobec Boga Izraela? Dlaczego wy odwracacie się dziś od Pana, budując sobie ołtarz, co jest dzisiaj buntem przeciw Niemu?

22,17 Czyż nie dosyć przestępstw z Peor, z których nie oczyściliśmy się jeszcze do dnia dzisiejszego i przez które spadła ta klęska na społeczność Pana?

22,18 Ponieważ wy dzisiaj nie chcecie iść za Panem, lecz chcecie buntować się

przeciwko Niemu, jutro zapłonie On gniewem przeciw całej społeczności Izraela.

22,19 Jeśli ziemia waszego dziedzictwa jest nieczysta, przejdźcie do kraju, który jest dziedzictwem Pana, gdzie wznosi się przybytek Pana, i obierzcie mieszkanie pomiędzy nami. Nie buntujcie się jednak przeciw Panu i nie buntujcie się przeciwko nam, budując sobie ołtarz poza ołtarzem Pana, Boga naszego.

22,20 Skoro Akan, syn Zeracha, popełnił przestępstwo przeciw klątwie, czyż gniew Boży nie spadł na całą społeczność, chociaż on był tylko jednym człowiekiem? Powinien był tylko sam umrzeć za swój grzech!

22,21 Potomkowie Rubena i potomkowie Gada i połowa pokolenia Manassesza odpowiedzieli naczelnikom plemion izraelskich:

22,22 Jahwe, Bóg bogów; Jahwe, Bóg bogów, wie to dobrze, i Izrael powinien również wiedzieć: jeśli to był bunt lub jeśli to była niewierność względem Pana, niech nas nie wybawi jeszcze tego dnia!

22,23 I jeśli zbudowaliśmy ołtarz, aby odwrócić się od Pana i aby składać na nim ofiary całopalne, pokarmowe i biesiadne, niech sam Pan to osądzi!

22,24 Czyż nie uczyniliśmy tego z bojaźni o przyszłość, myśląc, że jutro wasi synowie mogą zapytać naszych: Cóż macie wspólnego z Jahwe, Bogiem Izraela?

22,25 Pan ustanowił Jordan granicą między nami a wami, potomkami Rubena i Gada. Wy nie macie żadnego udziału w Panu! I mogliby wasi synowie sprawić, żeby nasi przestali bać się Pana!

22,26 Dlatego powiedzieliśmy: Zbudujemy sobie ołtarz nie do całopaleń o innych ofiar,

22,27 lecz jako świadectwo pomiędzy nami i wami, i między potomkami po nas, że chcemy pełnić służbę Pana przed Jego obliczem przez nasze całopalenia, zertwy i ofiary biesiadne. Wasi synowie nie będą mogli kiedyś powiedzieć naszym: Wy nie macie udziału w Panu.

22,28 Myśleliśmy przeto: Jeśli by któregoś dnia tak mówili do nas lub do potomków naszych, będziemy mogli odpowiedzieć: Spójrzcie na sposób budowy ołtarza Pańskiego, który wzniesli przodkowie nasi nie na całopalenia lub zertwy, lecz jako świadectwo między nami a wami.

22,29 Daleka jest od nas myśl, abyśmy się buntowali przeciw Panu i odwracali się od postępowania za Panem, budując ołtarz do całopaleń, ofiar pokarmowych i krwawych, poza ołtarzem Pana, Boga naszego, znajdującym się przed Jego przybytkiem.

22,30 Gdy kapłan Pinchas, książęta społeczności i naczelnicy plemion izraelskich, którzy mu towarzyszyli, usłyszeli słowa wypowiedziane przez potomków Rubena, potomków Gada i potomków Manassesza - - wydały się one dobre w ich oczach.

22,31 Wtedy kapłan Pinchas, syn Eleazara, rzekł do potomków Rubena, potomków Gada i potomków Manassesza: Przekonaliśmy się dzisiaj, że wśród nas jest Pan, ponieważ wy nie popełniliście przeciw Panu tej niewierności, ocaliliście więc Izraelitów od karzącej ręki Pana!

22,32 Kapłan Pinchas, syn Eleazara, i książęta opuścili potomków Rubena, potomków Gada i wrócili z ziemi Gilead do ziemi Kanaan, do Izraelitów, którym zanieśli tę odpowiedź.

22,33 Sprawa wydała się dobra Izraelitom: błogosławili Boga i nie mówili nic więcej o wyruszeniu przeciw nim na wojnę, aby spustoszyć kraj zamieszkały przez potomków

Rubena i potomków Gada.

22,34 Potomkowie Rubena i potomkowie Gada nazwali ołtarz "Świadectwem", ponieważ mówili: Oto jest świadectwo wśród nas, że Pan jest Bogiem.

23

23,01 Po upływie długiego czasu, gdy Pan użył Izraelitom pokoju ze strony wszystkich ich wrogów dokoła, Jozue już był stary i podeszły w latach.

23,02 Jozue zwołał całego Izraela, jego starszych, książąt, sędziów i zwierzchników i przemówił do nich: Ja zestarzałem się i posunąłem się w latach,

23,03 a wy byliście świadkami wszystkiego, co Pan, Bóg wasz, uczynił wobec was wszystkich tym ludom, ponieważ Pan, Bóg wasz, sam walczył za was.

23,04 Patrzcie, podzieliłem pomiędzy was losem, jako dziedzictwo, według waszych pokoleń te narody, które jeszcze należy podbić, tak jak te, które ja zgładziłem od Jordanu aż do Morza Wielkiego na zachodzie.

23,05 Pan, Bóg wasz, On sam je rozproszy przed wami i wypędzi je przed wami, a wy posiadacie ich ziemię, jak przyrzekł wam Pan, Bóg wasz.

23,06 Okażcie się mężnymi, by strzec i wypełniać wszystko, co napisane w księdze Prawa Mojżesza, nie odstępując od niego ani na prawo, ani na lewo,

23,07 i nie łącząc się z tymi ludami, które pozostały z wami. Nie będziecie wzywać imion ich bogów, przysięgać na nich, służyć im lub oddawać pokłon.

23,08 Wy powinniście natomiast przyłgnąć do Pana, Boga waszego, jak czyniliście to aż do dnia dzisiejszego.

23,09 Pan wypędził przed wami wielkie i silne narody i nikt nie mógł ostać się przed wami aż do tego dnia.

23,10 Jeden z was pędził przed sobą tysiąc, albowiem Pan, Bóg wasz, sam walczył za was, jak wam obiecał.

23,11 Troszczcie się bardzo o wasze życie, miłując Boga waszego, Pana.

23,12 Lecz jeśli sprzeniewierzycie się i połączycie się z resztą tych ludów, które pozostały z wami, jeśli zawierać będziecie małżeństwa z nimi i pomieszacie się z nimi,

23,13 bądźcie pewni, że Pan, Bóg wasz, przestanie wypędzać te ludy przed wami, a staną się one dla was siecią i sidłem, biczem dla waszych boków i kolcami dla waszych oczu, aż wyginiecie z tej pięknej ziemi, którą wam dał Pan, Bóg wasz.

23,14 Ja sam muszę teraz pójść drogą, którą idą wszyscy, a wy zrozumcie to całym sercem i całą duszą swoją, że ze wszystkich wspaniałych obietnic, które dał wam Pan, Bóg wasz, ani jedna nie zawiodła: wszystkie wam się spełniły; żadna z nich nie okazała się próżna.

23,15 Ale jak się wypełniły na waszą korzyść wszystkie obietnice, uczynione przez Pana, Boga waszego, tak samo Pan wypełni wszystkie swe groźby przeciw wam, aż do zgładzenia was z tej pięknej ziemi, którą dał wam Pan, Bóg wasz.

23,16 Jeśli rzeczywiście przestąpicie przymierze, które Pan, Bóg wasz, zawarł z wami, i jeśli pójdziecie służyć obcym bogom i będziecie oddawać im pokłon, wtedy gniew Pana

zapali się przeciw wam i z tej pięknej ziemi, którą wam dał, rychło znikniecie.

24

24,01 Jozue zgromadził w Sychem wszystkie pokolenia Izraela. Wezwał też starszych Izraela, jego książąt, sędziów i zwierzchników, którzy się stawili przed Bogiem.

24,02 Jozue przemówił wtedy do całego narodu: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Po drugiej stronie Rzeki mieszkali wasi przodkowie od starodawnych czasów: Terach, ojciec Abrahama i Nachora, którzy służyli bogom cudzym,

24,03 lecz Ja wziąłem ojca waszego Abrahama z kraju po drugiej stronie Rzeki i przeprowadziłem go przez całą ziemię Kanaan i rozmnożyłem róg jego, dając mu Izaaka.

24,04 Izaakowi dałem Jakuba i Ezawa, Ezawowi dałem w posiadanie górę Seir, Jakub i jego synowie wyruszyli do Egiptu.

24,05 Następnie powołałem Mojżesza i Aarona i ukarałem Egipt tym wszystkim, co sprawiłem pośrodku niego, a wtedy was wywiodłem.

24,06 Ja wyprowadziłem przodków waszych z Egiptu; i przybyliście nad morze; Egipcjanie ścigali przodków waszych na rydwanach i konno aż do Morza Czerwonego.

24,07 Wołali wtedy do Pana, i rozciągnął gęstą mgłę między wami i Egipcjanami, po czym sprowadził na nich morze - i okryło ich. Widzieliście własnymi oczami, co uczyniłem w Egipcie. Potem przebywaliście długi czas na pustyni.

24,08 Zaprowadziłem was później do kraju Amorytów, mieszkających za Jordanem; walczyli z wami, lecz Ja dałem ich w wasze ręce. Zajęliście wtedy ich kraj, a Ja wyniszczyłem ich przed wami.

24,09 Również powstał Balak, syn Sippora, król Moabu, i walczył z Izraelem. Posłał też i wezwał Balaama, syna Beora, by wam zlorzeczył.

24,10 Lecz Ja nie chciałem słuchać Balaama: musiał on was błogosławić, a Ja wybawiłem was z jego ręki.

24,11 Przeprawiliście się następnie przez Jordan i przyszliście do Jerycha. Mieszkańcy Jerycha walczyli z wami, a również Amoryci, Peryzzyci, Kananejczycy, Chetyci, Girgaszyci, Chiwwici i Jebusyci, lecz wydałem ich w wasze ręce.

24,12 Wysłałem przed wami szerszenie, które wypędziły przed obliczem waszym dwu królów amoryckich. Nie dokonało się to ani waszym mieczem, ani łukiem.

24,13 Dałem wam ziemię, około której nie trudziliście się, i miasta, których wyście nie budowali, a w nich zamieszkaliście. Winnice i drzewa oliwne, których nie sadziliście, dają wam dziś pożywienie.

24,14 Bójcie się więc Pana i służcie Mu w szczerości i prawdzie! Usuńcie bóstwa, którym służyli wasi przodkowie po drugiej stronie Rzeki i w Egipcie, a służcie Panu!

24,15 Gdyby jednak wam się nie podobało służyć Panu, rozstrzygnijcie dziś, komu służyć chcecie, czy bóstwom, którym służyli wasi przodkowie po drugiej stronie Rzeki, czy też bóstwom Amorytów, w których kraju zamieszkaliście. Ja sam i mój dom służyć chcemy Panu.

24,16 Naród wówczas odrzekł tymi słowami: Dalekie jest to od nas, abyśmy mieli opuścić Pana, a służyć bóstwom obcym!

24,17 Czyż to nie Pan, Bóg nasz, wyprowadził nas i przodków naszych z ziemi egipskiej, z domu niewoli? Czyż nie On przed oczyma naszymi uczynił wielkie znaki i ochraniał nas przez całą drogę, którą szliśmy, i wśród wszystkich ludów, pomiędzy którymi przechodziliśmy?

24,18 Pan ponadto wypędził przed nami wszystkie te ludy wraz z Amorytami, którzy mieszkali w tym kraju. My również chcemy służyć Panu, bo On jest naszym Bogiem.

24,19 I rzekł Jozue do ludu: Wy nie możecie służyć Panu, bo jest On Bogiem świętym i jest Bogiem zazdrosnym i nie przebaczy wam występków i grzechów.

24,20 Jeśli opuścicie Pana, aby służyć bogom obcym, ześle na was znów nieszczęścia, a choć przedtem dobrze wam czynił, wtedy sprowadzi zagładę.

24,21 Lecz lud odrzekł Jozuemu: Nie! My chcemy służyć Panu!

24,22 Jozue odpowiedział ludowi: Wy jesteście świadkami przeciw samym sobie, że wybraliście Pana, aby Mu służyć. I odpowiedzieli: Jesteśmy świadkami.

24,23 Usuńcie więc bogów obcych spośród was i zwróćcie serca wasze ku Panu, Bogu Izraela.

24,24 I odrzekł lud Jozuemu: Panu, Bogu naszemu, chcemy służyć i głosu Jego chcemy słuchać.

24,25 Zawarł więc Jozue w tym dniu przymierze z ludem i nadał mu ustawę i nakaz w Sychem.

24,26 Jozue zapisał te słowa w księdze Prawa Bożego. Wziął następnie wielki kamień i wzniósł go tam pod terebintem, który jest w miejscu poświęconym Panu.

24,27 Następnie Jozue rzekł do zgromadzonego ludu: Patrzcie, oto ten kamień będzie dla was świadkiem, ponieważ on słyszał wszystkie słowa, które Pan mówił do nas. Będzie on świadkiem przeciw wam, abyście się nie wyparli waszego Boga.

24,28 Wtedy Jozue odprawił lud i każdy pospieszył do swojej posiadłości.

24,29 Potem umarł Jozue, syn Nuna, sługa Pana, mając sto dziesięć lat.

24,30 Pochowano go w posiadłości jego dziedzictwa w Timnat-Serach, w górach Efraima, na północ od góry Gaasz.

24,31 Izrael służył Panu przez cały czas życia Jozuego i przez cały czas życia starszych, którzy przeżyli Jozuego, a dobrze znali wszystko, co Pan uczynił dla Izraela.

24,32 A kości Józefa, które synowie Izraela zabrali ze sobą z Egiptu, pochowano w Sychem, na części pola, kupionego przez Jakuba od synów Chamora, ojca Sychema, za sumę stu kesitów. I stało się ono własnością synów Józefa.

24,33 Również umarł Eleazar, syn Aarona, pochowano go w Gibe'a, mieście jego syna Pinchasa, które było mu dane w górach Efraima.

7. KSIĘGA SĘDZIÓW

1

01,01 Po śmierci Jozuego Izraelici tak się pytali Pana: Któż z nas pierwszy wystąpi do walki przeciwko Kananejczykom?

01,02 Pan odpowiedział: Wystąpi Juda. Oto daję tę ziemię w jego ręce.

01,03 Zwrócił się więc Juda do Symeona, swego brata: Pójdź ze mną na ziemię wyznaczoną mi losem, a będziemy walczyli z Kananejczykami. Z kolei i ja także będę pomagał ci walczyć na wyznaczonej tobie ziemi. I Symeon poszedł z nim.

01,04 Wystąpił więc Juda do walki i Pan wydał Kananejczyków i Peryzzytów w ich ręce. A w Bezek zabili dziesięć tysięcy mężczyzn.

01,05 Kiedy w Bezek natknęli się na Adoni-Bezeka, wydali mu bitwę i pokonali Kananejczyków i Peryzzytów.

01,06 Uciekł Adoni-Bezek, lecz oni ścigali go, schwycili i odcięli mu kciuki rąk i nóg.

01,07 Powiedział wtedy Adoni-Bezek: Siedemdziesięciu królów z odciętymi kciukami u rąk i nóg zbierało okruchy pod moim stołem. Oto jak ja postąpiłem, tak i mnie oddał Bóg. Odprowadzono go do Jerozolimy i tam umarł.

01,08 Synowie Judy uderzyli na Jerozolimę, zdobyli ją, lud wycięli ostrzem miecza, a miasto spalili.

01,09 Potem zeszli potomkowie Judy, aby uderzyć na Kananejczyków, którzy zamieszkiwali góry, Negeb i Szefelę.

01,10 Następnie wyruszył Juda przeciw Kananejczykom, którzy zajmowali Hebron - nazwa Hebronu brzmiała niegdyś Kiriath-Arba - i pobił Szeszaja, Achimana i Talmaja.

01,11 Stamtąd wyruszył przeciwko mieszkańcom Debiru - nazwa Debiru brzmiała przedtem Kiriath-Sefer.

01,12 Wtedy właśnie powiedział Kaleb: Temu, kto zdobędzie Kiriath-Sefer i zajmie je, dam moją córkę Akse za żonę.

01,13 Zdobył je Otniel, syn Kenaza, młodszego brata Kaleba, i Kaleb dał mu za żonę swoją córkę Akse.

01,14 Gdy ona przybyła, skłoniła go, aby zażądał pola od jej ojca. Następnie zsiadła z osła, a Kaleb ją zapytał: Czego sobie życzysz?

01,15 Wtedy odrzekła mu: Okaż mi łaskę przez dar! Skoro mi dałeś ziemię Negeb, dajże mi źródła wód. I dał jej źródła na wyżynie i na nizinie.

01,16 Synowie Kenity, teścia Mojżesza, wyruszyli z synami Judy z Miasta Palm i udali się na pustynię judzką, leżącą w Negebie koło Arad, i tam zamieszkali z ludem.

01,17 Potem ruszył Juda z Symeonem, bratem swoim, na podbój Kananejczyków zamieszkujących Sefat, które obłożyli klątwą, i stąd nadano temu miastu nazwę Chorma.

01,18 Zdobył też Juda Gazę i jej okolice, Aszkelon i jego okolice oraz Ekron i jego

okolice.

01,19 A Pan był z Judą. Wziął potem Juda w posiadanie góry, natomiast nie usunął z posiadłości mieszkańców doliny, ponieważ mieli żelazne rydwany

01,20 Kalebowi dano w posiadanie Hebron, zgodnie z podziałem dokonany przez Mojżesza, a ten pozbawił tam posiadłości trzech synów Anaka.

01,21 Natomiast synowie Beniamina nie wyrzucili z Jerozolimy mieszkających w niej Jebusytów, tak że ci mieszkają w Jerozolimie wspólnie z synami Beniamina aż po dziś dzień.

01,22 Z kolei i pokolenie Józefa udało się ku Betel, a Pan był z nim.

01,23 Pokolenie Józefa posłało najpierw wywiadowców do Betel - a nazwa tego miasta brzmiała niegdyś Luz.

01,24 I spotkali wywiadowcy człowieka wychodzącego z miasta. Wskaż nam wejście do miasta - powiedział do niego - a okażemy ci łaskę.

01,25 Ten wskazał im wejście do miasta, a oni wycięli ostrzem miecza miasto, tego zaś człowieka wraz z całą jego rodziną wypuścili na wolność.

01,26 Udał się więc ten człowiek do ziemi Chetytów, gdzie zbudował miasto, któremu dał nazwę Luz, i nazwa ta istnieje aż do dnia dzisiejszego.

01,27 Natomiast Manasses nie zdobył Bet-Szean i miejscowości przynależnych ani Tanaku i miejscowości przynależnych, ani [nie wypędził] mieszkańców Dor i miejscowości przynależnych, ani mieszkańców Jibleam i miejscowości przynależnych, ani mieszkańców Megiddo i miejscowości przynależnych. Kananejczycy mieszkają w tej ziemi aż do dnia dzisiejszego.

01,28 Jednakże kiedy Izrael się wzmocnił, poddał wprawdzie Kananejczyków robotom przymusowym, ale ich nie wypędził.

01,29 Efraim również nie wypędził Kananejczyków mieszkających w Gezer: Kananejczycy mieszkali pośrodku nich w Gezer.

01,30 Zabulon nie wypędził mieszkańców Kitron ani Nahalol, tak że Kananejczycy mieszkali wśród nich i wykonywali roboty przymusowe.

01,31 Aser nie wypędził mieszkańców Akko ani Sydonu, ani Achlab, ani Akzib, ani Chelba, ani Afik, ani Rechob.

01,32 Mieszkali więc Aseryci wśród Kananejczyków, zamieszkujących kraj, bo ich nie wypędzili.

01,33 Neftali nie wypędził mieszkańców z Bet-Szemesz ani mieszkańców z Bet-Anat i mieszkał wśród Kananejczyków zajmujących tę ziemię. Jednakże mieszkańcy z Bet-Szemesz i Bet-Anat zostali przeznaczeni do robót przymusowych na jego korzyść.

01,34 Amoryci zaś wypchnęli synów Dana na góry i nie pozwalali im zejść do doliny.

01,35 Amoryci trzymali się więc w Har-Cheres, Ajjalonie i w Szaalbin, lecz kiedy zaciążyła ręka pokolenia Józefa, wykonywali roboty przymusowe.

01,36 Posiadłości zaś Edomitów rozciągały się od Wzgórza Skorpionów, od Skały i wyżej.

02,01 Anioł Pana zstąpił z Gilgal do Bokim i rzekł: Wywiodłem was z Egiptu i zaprowadziłem was do ziemi, którą poprzysiągłem dać waszym przodkom. Powiedziałem: Nie złamię przymierza mego z wami na wieki.

02,02 Jednakże wy nie wchodźcie w przymierze z mieszkańcami tej ziemi, lecz rozwalcie ich ołtarze. Wyście zaś nie usłuchali mego głosu. Dlaczego to uczyniliście?

02,03 Powiedziałem także: Nie wypędzę ich sprzed was, aby byli dla was przeszkodą i aby bogowie ich byli dla was sidłem.

02,04 Kiedy Anioł Pana wyrzekł te słowa do wszystkich Izraelitów, lud podniósł lament i zaniósł się płaczem.

02,05 Miejscu temu nadano nazwę Bokim i złożono ofiarę dla Pana.

02,06 Wówczas Jozue rozesłał lud i poszli Izraelici, każdy do swojej działnicy, aby objąć ziemię w posiadanie.

02,07 Służył lud Panu po wszystkie dni życia Jozuego i po wszystkie dni starszych, którzy żyli po śmierci Jozuego i którzy oglądali wszystkie dzieła Pana, jakich dokonał dla Izraela.

02,08 Jozue, syn Nuna, sługa Pana, umarł w wieku lat stu dziesięciu.

02,09 Pochowano go w posiadłości Timnat-Cheres, którą otrzymał w dziedzictwo, przy górze Efraima, na północ od góry Gaasz.

02,10 A gdy całe to pokolenie połączyło się ze swoimi przodkami, nastąpiło inne pokolenie, które nie знаło Pana ani też tego, co uczynił dla Izraela.

02,11 Wówczas Izraelici czynili to, co złe w oczach Pana i służyli Baalom.

02,12 Opuścili Boga swoich ojców, Jahwe, który ich wyprowadził z ziemi egipskiej, i poszli za cudzymi bogami, którzy należeli do ludów sąsiednich. Oddawali im pokłon i drażnili Pana.

02,13 Opuścili Pana i służyli Baalowi i Asztartom.

02,14 Wówczas zapłonął gniew Pana przeciwko Izraelitom, tak że wydał ich w ręce ciemieżców, którzy ich złupili, wydał ich na łup nieprzyjaciół, którzy ich otaczali, tak że nie mogli im się oprzeć.

02,15 We wszystkich ich poczynaniach ręka Pana była przeciwko nim na ich nieszczęście, jak to Pan przedtem im zapowiedział i jak im poprzysiągł. I tak spadł na nich ucisk ogromny.

02,16 Wówczas Pan wzbudził sędziów, by wybawili ich z ręki tych, którzy ich uciskali.

02,17 Ale i sędziów swoich nie słuchali, gdyż uprawiali nierząd z innymi bogami, oddawali im pokłon. Zboczyli szybko z drogi, po której kroczyli ich przodkowie, którzy słuchali przykazań Pana: ci tak nie postępowali.

02,18 Kiedy zaś Pan wzbudzał sędziów dla nich, Pan był z sędzią i wybawiał ich z ręki nieprzyjaciół, póki żył sędzia. Pan bowiem litował się, gdy jęczeli pod jarzmem swoich ciemieżców i prześladowców.

02,19 Lecz po śmierci sędziego odwracali się i czynili jeszcze gorzej niż ich przodkowie. Szli za cudzymi bogami, służyli im i pokłon im oddawali, nie wyrzekając się swych czynów ani drogi zatwardziałości.

02,20 Zapłonął więc gniew Pana przeciwko Izraelowi. I rzekł: Ponieważ lud ten przekroczył przymierze, które zawarłem z ich przodkami, i ponieważ nie usłuchał głosu

mego,

02,21 także i Ja nie wyrzucę spośród nich żadnego z narodów - które pozostawił Jozue, gdy umierał -

02,22 żeby poddać Izraelitów próbie i zbadać, czy pójdą drogami Pana, po których kroczyli ich przodkowie.

02,23 Pan więc pozostawił te narody, nie wypędzając ich szybko ani nie wydając ich w ręce Jozuego.

3

03,01 A oto narody, którym Pan pozwolił pozostać, aby wystawić przez nie na próbę Izraela, wszystkich tych, którzy nie doświadczyli żadnej wojny z Kananejczykami -

03,02 a stało się to jedynie ze względu na dobro pokoleń izraelskich, aby je nauczyć sztuki wojennej, te zwłaszcza, które jej przedtem nie poznały -

03,03 pięciu władców filistyńskich oraz wszyscy Kananejczycy, Sydończycy i Chiwwici, którzy zamieszkiwali łańcuch gór Libanu, począwszy od góry Baal-Hermon aż do Wejścia do Chamat.

03,04 Byli oni przeznaczeni do wypróbowania Izraelitów, by można było poznać, czy będą strzec przykazań, które Pan dał ich przodkom za pośrednictwem Mojżesza.

03,05 Mieszkali więc Izraelici wśród Kananejczyków, Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów,

03,06 żenili się z ich córkami i własne swoje córki dawali ich synom za żony, a także służyli ich bogom.

03,07 Izraelici popełniali to, co złe w oczach Pana. Zapominali o Panu, Bogu swoim, a służyli Baalom i Aszerom.

03,08 I znów zapłonął gniew Pana przeciw Izraelowi. Wydał więc ich w ręce Kuzan-Riszeataima, króla Aram-Naharaim, przeto Izraelici służyli mu przez osiem lat.

03,09 Wołali więc Izraelici do Pana i Pan sprawił, że powstał wśród Izraelitów wybawiciel, który ich wyswobodził - Otniel, syn Kenaza, młodszego brata Kaleba.

03,10 Był nad nim duch Pana, i on sprawował sądy nad Izraelem. Gdy zaś wdał się w bitwę, Pan wydał w jego ręce Kuzan-Riszeataima, króla Aramu, tak iż jego ręka nad nim zaciężała.

03,11 Kraj doznawał pokoju przez lat czterdzieści - - aż do śmierci Otniela, syna Kenaza.

03,12 A Izraelici znów zaczęli czynić to, co złe w oczach Pana, a Pan wzmocnił przeciw Izraelowi Eglona, króla Moabu, ponieważ czynili to, co złe w oczach Pana.

03,13 Eglon połączył się z Ammonitami i Amalekitami i podjął wyprawę, pobił Izraela i zdobył Miasto Palm.

03,14 Izraelici służyli Eglonowi, królowi Moabu, przez lat osiemnaście.

03,15 Wtedy Izraelici wołali do Pana i Pan wzbudził im wybawiciela, Ehuda, syna Gery, Beniaminity, który władał lewą ręką. Izraelici wysłali go z daniną do Eglona, króla Moabu.

03,16 Ehud przygotował sobie sztylet o dwóch ostrzach, długi na jeden łokieć, i schował go pod swoimi szatami na prawym biodrze.

03,17 Złożył więc daninę Eglonowi, królowi Moabu - a Eglon był bardzo otyły.

03,18 Oddawszy daninę [Ehud] odesłał ludzi, którzy ją przynieśli,

03,19 a sam zawrócił od bożków, które były ustawione koło Gilgal, i rzekł: Królu, mam ci coś powiedzieć w tajemnicy. Król powiedział: Sza! - - na co wszyscy otaczający go wyszli.

03,20 Ehud podszedł do niego. Król przebywał w letniej górnej komnacie, której używał dla siebie. Mam dla ciebie, królu, słowo od Boga! - rzekł do niego Ehud, na co ten podniósł się ze swego tronu.

03,21 Wtenczas Ehud sięgnął lewą ręką po sztylet, który schował na prawym biodrze, i utopił go w jego brzuchu.

03,22 Rękojeść wraz z ostrzem weszła do wnętrzości i utkwiała w tłuszczu, gdyż [Ehud] nie wydobyl sztyletu z brzucha i wyszedł...

03,23 Następnie Ehud wyszedł przez ganek, zamknął za sobą drzwi komnaty i zasunął rygle.

03,24 Po jego odejściu nadeszli słudzy i spostrzegli, że drzwi letniej komnaty są zaryglowane. Mówili więc do siebie: Z pewnością chce okryć sobie nogi w letniej komnacie.

03,25 Czekali długo, aż się zaczęli niepokoić, dlaczego nie otwiera drzwi letniej komnaty. Wreszcie wzięwszy klucz otworzyli, a oto pan ich leżał martwy na ziemi.

03,26 Gdy oni czekali, Ehud uciekł, przeszedł koło bożków i bezpiecznie wrócił do Hasseira.

03,27 Wróciwszy, zatrąbił w róg na górze Efraima. Izraelici zeszli z góry, a on na ich czele.

03,28 Pójdźcie ze mną! - rzekł do nich - albowiem Pan wydał waszych wrogów, Moabitów, w wasze ręce. Poszli za nim, odcięli Moabitom bród na Jordanie i nie pozwalali nikomu przejść.

03,29 W tym czasie pobili około dziesięciu tysięcy Moabitów, wszystkich co silniejszych i waleczniejszych, tak że nikt nie uszedł.

03,30 W tym dniu Moab został poniżony pod ręką Izraela i odtąd żył kraj w spokoju przez lat osiemdziesiąt.

03,31 Po nim był Szamgar, syn Anata. Pobił on ościeniem na woły Filistynów w liczbie sześciuset ludzi - i on także wybawił Izraela.

4

04,01 Po śmierci Ehuda Izraelici znów zaczęli czynić to, co złe w oczach Pana,

04,02 i Pan wydał ich w ręce Jabina, króla Kanaanu, który panował w Chasor. Wodzem jego wojsk był Sisera, który mieszkał w Charoszet-Haggoim.

04,03 Wówczas Izraelici wołali do Pana. Jabin bowiem miał dziewięćset żelaznych

rydwanów nielitościwie uciskał Izraelitów przez lat dwadzieścia.

04,04 W tym czasie sprawowała sądy nad Izraelem Debora, prorokini, żona Lappidota.

04,05 Zasiadała ona pod Palmą Debory, między Rama i Betel w górach Efraima, dokąd przybywali Izraelici, aby rozsądzać swoje sprawy.

04,06 Posłała ona po Baraka, syna Abinoama z Kedesz w pokoleniu Neftalego. Oto - rzekła mu - co nakazał Pan, Bóg Izraela: Idź, udaj się na górę Tabor i weź z sobą dziesięć tysięcy mężów synów Neftalego i synów Zabulona.

04,07 Przyprawdzą ci do potoku Kiszon Siserę, wodza wojska Jabina, z jego rydwanami i hufcami i dam je w twoje ręce.

04,08 Odpowiedział jej Barak: Jeżeli ty pójdziesz ze mną, pójdę, lecz jeśli ty nie pójdziesz ze mną, nie pójdę.

04,09 Pójdę więc z tobą - odpowiedziała mu - lecz chwała nie okryje drogi, po której pójdziesz, albowiem przez ręce kobiety Pan wyda Siserę. Powstała więc Debora i razem z Barakiem udała się do Kedesz.

04,10 Barak zaś zwołał pokolenie Zabulona i Neftalego, i dziesięć tysięcy mężów poszło z nim, a Debora mu towarzyszyła.

04,11 Cheber Kenita oddzielił się od rodu Kaina i od plemienia synów Chobaba, teścia Mojżesza. Rozbił swój namiot koło Dębu w Saannaim, w pobliżu Kedesz.

04,12 Sisera dowiedziawszy się, że Barak, syn Abinoama, wyruszył na górę Tabor,

04,13 zebrał wszystkie swoje rydwany, dziewięćset żelaznych rydwanów i wszystkie swoje oddziały, jakie posiadał. Poleciał im przybyć od Charoszet-Haggoim do potoku Kiszon.

04,14 Wtedy rzekła Debora do Baraka: Wstań, bo oto nadchodzi dzień, w którym Pan wyda w ręce twoje Siserę. Czyż Pan nie kroczy przed tobą? Barak zszedł więc z góry Tabor, a dziesięć tysięcy ludzi za nim.

04,15 Wówczas Pan poraził przed Barakiem ostrzem miecza Siserę, wszystkie jego rydwany i całe wojsko. Sisera, zeskoczywszy ze swego rydwanu, uciekł pieszo.

04,16 Barak zaś ścigał rydwany i wojsko aż do Charoszet-Haggoim. Całe wojsko Sisery padło pod ostrzem miecza i żaden z mężów nie uszedł.

04,17 Sisera uciekał pieszo w kierunku namiotu Jaeli, żony Chebera Kenity, ponieważ pomiędzy Jabinem, królem Chasor, a domem Chebera Kenity panował pokój.

04,18 Jael wychodząc naprzeciw Sisery rzekła do niego: Zatrzymaj się, panie, zatrzymaj się u mnie! Nie bój się niczego! Zatrzymał się więc u niej pod namiotem, a ona nakryła go kocem.

04,19 Potem rzekł do niej: Daj mi - proszę cię - napić się trochę wody, gdyż mam pragnienie. Ona otworzyła bukłak z mlekiem, dała mu się napić i nakryła go na powrót.

04,20 Czuwaj przy wejściu do namiotu - rzekł jej - a gdyby ktoś nadszedł i zapytał mówiąc: Jest tu kto? - odpowiedz: Nie ma.

04,21 Lecz Jael, żona Chebera, wzięła palik od namiotu, uchwyciła młot w rękę, i zbliżając się cicho do niego, przebiła jego skroń palikiem, tak że ten utkwiał w ziemi, [Sisera] spał bowiem głęboko, wyczerpany do ostatka. W ten sposób zginął.

04,22 Tymczasem nadszedł Barak ścigając Siserę. Jael wyszła naprzeciw niego: Wejdz - rzekła do niego - a pokażę ci człowieka, którego szukasz. Wstąpił do niej, a oto Sisera

leżał martwy, z palikiem w skroni.

04,23 Tak Bóg w tym dniu uniżył przed Izraelitami Jabina, króla Kanaanu.

04,24 Ręka zaś Izraelitów uciskała coraz mocniej Jabina, króla Kanaanu, aż do całkowitej jego zagłady.

5

05,01 Dnia tego Debora i Barak, syn Abinoama, śpiewali hymn w słowach:

05,02 Skoro wodzowie w Izraelu stanęli na czele, a lud dobrowolnie się ofiarował do walki, błogosławcie Pana!

05,03 Słuchajcie, królowie, nastawcie uszu, władcy: Dla Pana będę śpiewała, będę opiewać Pana, Boga Izraela.

05,04 Panie, gdyś Ty wychodził z Seiru, gdyś z pól Edomu wyruszał, ziemia wtedy drżała, kropiły niebiosa, chmury kropiły wodą.

05,05 Góry dżdzem ociekały przed obliczem Pana, to Synaj - przed obliczem Pana, Boga Izraela!

05,06 Za dni Szamgara, syna Anata, za dni Jaeli opustoszały drogi, a chodzący szlakami udeptanymi, po krętych drogach kroczyli.

05,07 Zanikło życie w osiedlach, zanikło w Izraelu, aż powstała Debora, powstała jako matka w Izraelu.

05,08 Gdy nowych bogów obrano, którym dawniej nie służyli, czyż widać było choć jedną tarczę lub dzidę wśród czterdziestu tysięcy w Izraelu?

05,09 Serce me zwraca się ku wodzom izraelskim, ku tym z ludu, co dobrowolnie ofiarowali się do walki: błogosławcie Pana!

05,10 Wy, co jeździcie na białych oślicach, wy, co na kobiercach siadacie, wy, przechodzący drogą - śpiewajcie.

05,11 Niech swym głosem dzielący łupy u wodopojów sławią dobrodziejstwa Pana, dobrodziejstwa względem osiedli izraelskich. Wówczas lud Pana zstąpił do bram.

05,12 Powstań, o powstań, Deboro, powstań, o powstań i pieśń zaśpiewaj! Powstań, Baraku, by pojmać twych jeńców, synu Abinoama.

05,13 Niech wtedy zstąpi reszta możnych z ludu Pana, niech zstąpi ku mnie wśród bohaterów.

05,14 Z Efraima - wodzowie ich w dolinie - za nim Benjamin wśród ludu swego, z Makir wyszli przywódcy, a z Zabulona trzymający laskę pisarza.

05,15 Z Deborą są możni z Issachara, a jak Issachar, tak i Barak jest w dolinie, idąc w jego ślady. A nad strumieniami Rubena zastanawiają się długo.

05,16 Czemuż to siedzisz między stajniami, słuchając ryku trzód? Nad strumieniami Rubena zastanawiają się długo;

05,17 Gilead za Jordanem spoczywa, a czemu Dan przebywa na okrętach? Aser pozostaje nad brzegiem morza, mieszkając w swych portach bezpiecznie;

05,18 Zabulon to lud, co narażał się na niebezpieczeństwo śmierci, podobnie jak Neftali

na połoninach.

05,19 Nadeszli królowie i walczyli, walczyli wtedy królowie Kanaanu w Tanak nad wodami Megiddo, lecz nie zabrali srebra jako łupu.

05,20 Gwiazdy z niebios walczyły, ze swoich dróg walczyły przeciw Siserze.

05,21 Potok Kiszon ich porwał, potok święty, potok Kiszon.

05,22 Rozległ się wtedy tętent kopyt końskich od wielkiego pośpiechu ich wojowników.

05,23 Przeklinajcie Meroz! - rzekł Anioł Pana - bardzo przeklinajcie jego mieszkańców, bo nie przybyli na pomoc Panu, na pomoc Panu wśród bohaterów.

05,24 Niech Jael będzie błogosławiona wśród niewiast, żona Chebera Kenity, wśród niewiast żyjących w namiotach niech będzie błogosławiona.

05,25 Prosił o wodę, a mleka mu dała, w naczyniu odświętnym podała mu mleko.

05,26 Lewą ręką sięgnęła po palik, prawą - po ciężki młot. Uderzyła Siserę, zmiażdżyła mu głowę, skroń mu przebiła, przekłuła.

05,27 U nóg się zwałił, upadł zabity. U nóg jej się zwałił i upadł: tam gdzie się zwałił, tam upadł martwy.

05,28 Przez okno wychyla się i patrzy matka Sisery przez okienne kraty: Czemuż wóz jego opóźnia przybycie, czemuż się opóźnia stuk jego rydwanów?

05,29 Roztropniejsza z jej kobiet dała jej odpowiedź, a ona sobie powtarza jej słowa:

05,30 Przecież zbierają łupy i rozdzielają brankę jedną lub dwie dla każdego wojownika, szaty barwione jako łup dla Sisery, na szyję żony króla różnobarwne chusty.

05,31 Tak, Panie, niechaj zginą wszyscy Twoi wrogowie! A którzy Cię miłują, niech będą jak słońce wschodzące w swym blasku. I żył w spokoju kraj przez lat czterdzieści.

6

06,01 Izraelici [znów] czynili to, co złe w oczach Pana, i Pan wydał ich na siedem lat w ręce Madianitów.

06,02 A ręka Madianitów zaciążyła nad Izraelitami, tak że przed Madianitami kopali sobie schronienia w górach, jaskinie i miejsca obronne.

06,03 Zdarzało się, że ledwie Izraelici co zasiali przychodzili Madianici i Amalekici oraz lud ze wschodu słońca i napadali na nich,

06,04 a rozbijając obozy naprzeciwko nich, niszczyli plony ziemi aż ku granicom Gazy. Nie pozostawiali Izraelowi żadnych środków do życia - ani owiec, ani wołów, ani osłów.

06,05 Zjawiali się bowiem wraz ze stadami i namiotami, a przychodzili tak tłumnie jak szarańcza: liczba ich i wielbłądów była niezwykle wielka. Tak wpadali do kraju, aby go pustoszyć.

06,06 Madianici wtrącili więc Izraela w wielką nędzę. Poczęli zatem Izraelici wołać do Pana.

06,07 A gdy Izraelici wołali do Pana z powodu Madianitów,

06,08 Pan wysłał Izraelitom proroka, który im rzekł: To mówi Pan, Bóg Izraela: Oto Ja

was wyprowadziłem z Egiptu i Ja was wywiódłem z domu niewoli.

06,09 Ja was wybawiłem z rąk Egipcjan i z rąk tych wszystkich, którzy was uciskali. Ja ich wypędziłem sprzed was i Ja wam dałem ich kraj.

06,10 Powiedziałem wam: Ja jestem Pan, Bóg wasz: nie oddawajcie czci bogom Amorytów, których kraj zamieszkujecie, lecz wyście nie usłuchali mego głosu.

06,11 A oto przyszedł Anioł Pana i usiadł pod terebintem w Ofra, które należało do Joasza z rodu Abiezera. Gedeon, syn jego, młócił na klepisku zboże, aby je ukryć przed Madianitami.

06,12 I ukazał mu się Anioł Pana. Pan jest z tobą - rzekł mu - dzielny wojowniku!

06,13 Odpowiedział mu Gedeon: Wybacz, panie mój! Jeżeli Pan jest z nami, skąd pochodzi to wszystko, co się nam przydarza? Gdzież są te wszystkie dziwy, o których opowiadają nam ojcowie nasi, mówiąc: Czyż Pan nie wywiódł nas z Egiptu? A oto teraz Pan nas opuścił i oddał nas w ręce Madianitów.

06,14 Pan zaś zwrócił się ku niemu i rzekł do niego: Idź z tą siłą, jaką posiadasz, i wybaw Izraela z ręki Madianitów. Czyż nie Ja ciebie posyłam?

06,15 Wybacz, Panie mój! - odpowiedział Mu - jakże wybawię Izraela? Ród mój jest najbiedniejszy w pokoleniu Manasses, a ja jestem ostatni w domu mego ojca.

06,16 Pan mu odpowiedział: Ponieważ Ja będę z tobą, pobijesz Madianitów jak jednego męża.

06,17 Odrzekł Mu na to: Jeżeli darzysz mnie życzliwością, daj mi jakiś znak, że to Ty mówisz ze mną.

06,18 Nie oddalaj się stąd, proszę Cię, aż wrócę do Ciebie. Przyniosę moją ofiarę i położę ją przed Tobą. A On na to: Poczekam tu, aż wrócisz.

06,19 Gedeon oddaliwszy się przygotował kozłą ze stada, a z jednej efy mąki praśne chleby. Włożył mięso do kosza, a polewkę do garnuszka i przyniósł to do Niego pod terebint i ofiarował.

06,20 Wówczas rzekł do niego Anioł Pana: Weź mięso i chleby praśne, połóż je na tej skale, a polewkę rozlej. Tak uczynił.

06,21 Wówczas Anioł Pana wyciągnął koniec laski, którą trzymał w swym ręku, dotknął nią mięsa i chlebów praśnych i wydobył się ogień ze skały. Strawił on mięso i chleby praśne. Potem zniknął Anioł Pana sprzed jego oczu.

06,22 Zrozumiał Gedeon, że to był Anioł Pana, i rzekł: Ach, Panie, Panie mój! Oto Anioła Pana widziałem twarzą w twarz!

06,23 Rzekł do niego Pan: Pokój z tobą! Nie bój się niczego! Nie umrzesz.

06,24 Gedeon zbudował tam ołtarz dla Pana i nazwał go "Pan-Pokój". Ołtarz ten znajduje się jeszcze dzisiaj w Ofra, (własności) Abiezera.

06,25 Tej nocy Pan rzekł do niego. Weźmiesz młodego cielca z trzody twego ojca i cielca drugiego, siedmioletniego, a zburzysz ołtarz Baala, własność twego ojca, oraz zetniesz aszerę, która jest obok.

06,26 Następnie zbudujesz ołtarz dla Pana, Boga twego, na szczycie tej skały układając [kamienie], weźmiesz tego drugiego cielca i złożysz z niego ofiarę całopalną, używając drewna ściętej aszery.

06,27 Wziął więc Gedeon dziesięciu ludzi ze swej służby i uczynił tak, jak mu Pan

nakazał. Ponieważ jednak bał się rodu swego ojca i mieszkańców miasta, nie uczynił tego za dnia, ale w nocy.

06,28 A oto kiedy o świcie wstali mieszkańcy miasta, ujrzeli rozwalony ołtarz Baala, wyciętą aszerę i cielca złożonego w ofierze całopalnej na zbudowanym ołtarzu.

06,29 Mówili więc jeden do drugiego: Któż to uczynił? Szukali więc, badali i orzekli: Uczynił to Gedeon, syn Joasza.

06,30 Następnie rzekli mieszkańcy miasta do Joasza: Wyprowadź swego syna! Niech umrze, gdyż zburzył ołtarz Baala i wyciął aszerę, która była obok niego.

06,31 Na to Joasz odpowiedział wszystkim, którzy go otaczali: Czyż do was należy bronić Baala? Czyż to wy macie mu przychodzić z pomocą? Ktokolwiek broni Baala, winien umrzeć jeszcze tego rana. Jeśli on jest bogiem, niech sam wywrze zemstę na tym, który zburzył jego ołtarz.

06,32 I od tego dnia nazwano Gedeona "Jerubbaal", mówiąc: Niech Baal z nim walczy, bo zburzył jego ołtarz.

06,33 Potem zebrali się wszyscy Madianici i Amalekici oraz lud ze wschodu, a przeprawiwszy się [przez Jordan] rozbili obóz w dolinie Jizreel.

06,34 Ale duch Pana ogarnął Gedeona, który zatrąbił w róg i zgromadził przy sobie ród Abiezera.

06,35 Wysłał też gońców do całego pokolenia Manasses, które również zgromadziło się przy nim, a następnie wysłał gońców do pokolenia Asera, Zabulona i Neftalego, które wyruszyły, aby się z nim połączyć.

06,36 Rzekł więc Gedeon do Boga: Jeżeli naprawdę chcesz przeze mnie wybawić Izraela, jak to powiedziałeś,

06,37 pozwól, że położę runo wełny na klepisku; jeżeli rosa spadnie tylko na runo, a cała ziemia dokoła będzie sucha, będę wiedział, że wybawisz Izraela przeze mnie, jak powiedziałeś.

06,38 Tak uczynił. Kiedy rano wstał i ścisnął wilgotne runo, wycisnął z runa pełną czaszę wody.

06,39 I rzekł Gedeon do Boga: Nie gniewaj się na mnie, jeżeli przemówię jeszcze raz do ciebie. Pozwól, że jeszcze raz powtórzę doświadczenie z runem: niech rano będzie suche tylko samo runo, a niech na ziemi dokoła będzie rosa.

06,40 I Bóg sprawił to tej nocy: samo runo pozostało suche, a na ziemi była rosa.

7

07,01 Wstał więc o świcie Jerubbaal, czyli Gedeon, wraz z całym zgromadzonym ludem i rozbił obóz u źródeł Charod. Obozowisko Madianitów leżało na północ od pagórka More w dolinie.

07,02 Pan rzekł do Gedeona: Zbyt liczny jest lud przy tobie, abym w jego ręce wydał Madianitów, gdyż Izrael mógłby przywłaszczyć sobie chwałę z pominięciem Mnie i mówić: Moja ręka wybawiła mnie.

07,03 Wobec tego tak wołaj do uszu ludu: Ten, który się boi i drży, niech zawróci ku

górze Gilead i chroni się. Tak więc odeszło z ludu dwadzieścia dwa tysiące, a pozostało dziesięć tysięcy.

07,04 Rzekł Pan do Gedeona: Jeszcze zbyt liczny jest lud. Zaprowadź go nad wodę, gdzie ci go wypróbuję. Będzie tak: o którym powiem: Ten pójdzie z tobą! - on pójdzie z tobą. O którym zaś powiem: Ten nie pójdzie z tobą! - on nie pójdzie.

07,05 Zaprowadził więc lud nad wodę, a Pan rzekł do Gedeona: Wszystkich, którzy będą wodę chłęptać językiem, podobnie jak pies, pozostawisz po jednej stronie, a tych wszystkich, którzy przy picciu uklękną, pozostawisz po drugiej stronie.

07,06 Liczba tych, którzy chłęptali z ręki podnoszonej do ust, wynosiła trzystu mężów. Wszyscy inni pijąc zginali kolana.

07,07 Rzekł wówczas Pan do Gedeona: Przy pomocy tych trzystu mężów, którzy chłęptali wodę językiem, wybawię was i w ręce twoje wydam Madianitów. Wszyscy inni mężowie niech wracają do siebie.

07,08 Lud wziął ze sobą żywność i rogi, a Gedeon odesłał mężów izraelskich, każdego do swego namiotu, z wyjątkiem owych trzystu mężów. A obóz Madianitów znajdował się w dolinie poniżej jego stanowiska.

07,09 Tejże nocy Pan przemówił do niego: Wstań, a idź do obozu, bo wydałem go w twoje ręce.

07,10 Jeżeli się boisz iść sam, udaj się do obozu z twoim sługą, Purą.

07,11 Usłyszysz, co oni mówią. Wzmocnią się potem twoje ręce i ruszysz na obóz. Szedł więc on i sługa jego, Pura, aż do krańca przednich straży obozu.

07,12 Madianici, Amalekici i cały lud ze Wschodu leżeli w dolinie, zebrani tak licznie jak szarańcza. Wielbłądów ich było bez liczby - jak piasku nad brzegiem morskim.

07,13 Gdy Gedeon zbliżył się do tego miejsca, właśnie mąż pewien opowiadał swemu towarzyszowi sen. Mówił on: Oto miałem sen. Zdawało mi się, że bochen chleba jęczmiennego przytoczył się do obozu Madianitów, dosięgnął namiotu, uderzył w niego powodując upadek, wyrzucił go do góry dołem, tak że namiot upadł.

07,14 Odpowiedział mu jego towarzysz mówiąc: Nie może to być nic innego, jak miecz Gedeona, syna Joasza, Izraelity. Bóg w jego ręce wydał Madianitów i cały obóz.

07,15 Kiedy Gedeon usłyszał opowiadanie o śnie i jego wyjaśnienie, oddał pokłon Bogu, a wróciwszy do obozu izraelskiego rzekł: Powstańcie! Oto Pan wydał w ręce wasze obóz Madianitów.

07,16 Wówczas Gedeon rozdzielił owych trzystu mężów na trzy hufce, dał każdemu z nich do ręki rogi i puste dzbany, a w nich pochodnie.

07,17 Patrzcie na mnie - rzekł im - i czyńcie to samo, co ja. Oto ja dojdę do krańca obozu, a co ja będę czynić, i wy czyńcie.

07,18 Gdy zatrąbię w róg ja i wszyscy, którzy są ze mną, wówczas i wy zatrąbicie w rogi dokoła obozu i będziecie wołać: Za Pana i za Gedeona!

07,19 Gedeon i stu mężów, którzy mu towarzyszyli, doszli do krańca obozu w chwili, gdy tuż po zmianie następowało czuwanie środkowej straży nocnej. Zatrąbili w rogi i potłukli dzbany, które trzymali w swych rękach.

07,20 Natychmiast zatrąbiły w rogi także owe trzy hufce i potłukły dzbany. Wziąwszy zaś w lewą rękę pochodnie, a w prawą rogi, aby na nich trąbić, wołali: Za Pana i za

Gedeona!

07,21 I przystanęli, każdy na swoim miejscu, dokoła obozu. Powstali wtedy wszyscy w obozie, poczęli krzyczeć i uciekać.

07,22 Podczas gdy owych trzystu mężów trąbiło na rogach, Pan sprawił, że w całym obozie jeden przeciw drugiemu skierował miecz. Obóz uciekł do Bet-Haszszitta ku Sartan aż do granicy Abel-Mechola obok Tabbat.

07,23 Zebrali się mężowie izraelscy z pokolenia Neftalego, Asera i z całego pokolenia Manassesa i urządzili pościg za Madianitami.

07,24 Gedeon rozesłał gońców do wszystkich gór efraimskich, by powiedzieli: Zejdźcie na spotkanie z Madianitami i zajmujcie przed nimi wszystkie źródła wodne aż do Bet-Bara i Jordanu. Zebrali się więc wszyscy mężowie Efraima i zajęli źródła wodne aż do Bet-Bara i Jordanu.

07,25 Ujęli przy tym dwóch dowódców madianickich: Oreba i Zeeba. Oreba zabili na skale Oreba, a Zeeba przy tłoczni Zeeba. Ścigali nadal Madianitów, a głowy Oreba i Zeeba przynieśli Gedeonowi za Jordan.

8

08,01 Potem rzekli do niego mężowie Efraima: Cóż to za sposób postępowania z nami, żeś idąc walczyć z Madianitami nie wezwał nas? I bardzo się z nim spierali.

08,02 Odpowiedział im: Czy teraz uczyniłem coś większego w porównaniu z wami? Czyż nie lepszy jest ostatni zbiór u Efraima niż pierwszy u Abiezera?

08,03 W wasze ręce wydał Bóg dowódców madianickich: Oreba i Zeeba. Cóż więcej mogłem uczynić w porównaniu z wami? Na te słowa uspokoiło się ich oburzenie przeciwko niemu.

08,04 Potem Gedeon przybył nad Jordan i przeprowił się on sam razem z trzystu mężami, którzy z nim byli, a byli oni znużeni i głodni.

08,05 Rzekł więc do mieszkańców Sukkot: Dajcie, proszę, po bochenku chleba oddziałowi, który idzie za mną, gdyż jest znużony, a jestem w pościgu za Zebachem i Salmunną - królami madianickimi.

08,06 Odpowiedzieli mu zwierzchnicy z Sukkot: Czyż dłoń Zebacha i Salmunny jest już w twoim ręku, żebyśmy mieli dać chleba twojemu wojsku?

08,07 Odpowiedział im Gedeon: Kiedy Pan wyda w rękę moją Zebacha i Salmunnę, wówczas wymłócę ciała wasze cierniami pustyni i ostami.

08,08 Udał się stamtąd do Penuel i tymi samymi słowami, co poprzednio, zwrócił się do jego mieszkańców. Penuelczycy odpowiedzieli mu tak, jak poprzednio mieszkańcy Sukkot.

08,09 Penuelczykowi dał podobną odpowiedź jak mieszkańcom Sukkot: Kiedy wrócę w pokój, zburzę tę twierdzę.

08,10 Zebach i Salmunna byli w Karkor, przy czym wojsko ich wynosiło około piętnastu tysięcy mężów. Była to reszta wojska ludu ze Wschodu. Liczba poległych dochodziła bowiem do stu dwudziestu tysięcy dobywających miecza.

08,11 Drogą mieszkańców namiotów przeszedł Gedeon na wschód od Nobach i Jogbeha i uderzył na obóz, który czuł się bezpiecznie.

08,12 Zebach i Salmunna uciekli, lecz on ich dopędził i pojmał obu królów madianickich, Zebacha i Salmunnę, a cały obóz rozbił.

08,13 Po bitwie wracał Gedeon, syn Joasza, poprzez wzgórze Chares.

08,14 Zatrzymawszy młodzieńca spośród mieszkańców Sukkot, przepytał go, a on spisał dla niego przywódców Sukkot i jego starszych mężów.

08,15 Udawszy się do mieszkańców Sukkot rzekł: Oto Zebach i Salmunna, z powodu których urągaliście mi mówiąc: Czyż dłoń Zebacha i Salmunny jest już w twoim ręku, byśmy dali chleba twoim znużonym ludziom?

08,16 Pojmawszy zatem starszych miasta oraz wzięwszy ciernie pustyni i osty, ukarał nimi mieszkańców Sukkot.

08,17 Zburzył ponadto twierdzę Penuel i zabił mieszkańców tego miasta.

08,18 Następnie zwrócił się do Zebacha i Salmunny: Jacy to byli mężowie, których zabiliście pod Taborem? Odpowiedzieli: Podobni do ciebie. Każdy z nich miał wygląd syna królewskiego.

08,19 To byli moi bracia, synowie mojej matki! - - odpowiedział - Na życie Pana! Gdybyście ich żywych puścili, nie zabiłbym was.

08,20 Potem dał rozkaz Jeterowi, pierworodnemu swemu synowi: Wstań! Zabij ich! Lecz młodzieniec nie wy dobył miecza, gdyż się bał; był bowiem jeszcze chłopcem.

08,21 Wtedy rzekli Zebach i Salmunna: Wstań ty i wymierz nam cios, gdyż jaki mąż, taka i jego siła. Powstał więc Gedeon i zabił Zebacha i Salmunnę, a następnie zabrał półksiężycy wiszące na szyjach ich wielbłądów.

08,22 W tym czasie mężowie izraelscy rzekli do Gedeona: Panuj nad nami, ty, twój syn i twój wnuk, ponieważ wybawiłeś nas z rąk Madianitów.

08,23 Lecz Gedeon im odpowiedział: Nie ja będę panował nad wami ani też mój syn: Pan będzie panował nad wami.

08,24 Zwrócił się następnie do nich Gedeon: Mam do was usilną prośbę: niech każdy da mi nausznicę ze swego łupu. Pobici mieli bowiem złote nausznicę, bo byli Izmaelitami.

08,25 Chętnie damy! - odpowiedzieli. Rozpostarli więc płaszczy i każdy rzucał na niego po nausznicę ze swego łupu.

08,26 Waga złotych nausznic, o które prosił, wyniosła tysiąc siedemset syklów złota, nie licząc półksiężyców, kolczyków i purpury, które nosili królowie madianicy, ani też nie licząc łańcuszków, wiszących na szyjach wielbłądów.

08,27 Gedeon sprawił z nich efod, który umieścił w miejscowości swojej, Ofra. Wszyscy więc Izraelici czcząc go dopuścili się nierządu. To bowiem stało się sidłem dla Gedeona i jego domu.

08,28 Tak oto Madianici zostali poniżeni wobec Izraelitów i nie podnieśli już więcej głowy, a kraj zażywał spokoju przez czterdzieści lat, to jest przez czas życia Gedeona.

08,29 Jerubbaal, syn Joasza, wrócił i mieszkał w swoim domu.

08,30 Gedeon miał siedemdziesięciu własnych synów, miał bowiem wiele żon.

08,31 Jedna z drugorzędnych jego żon, mieszkająca w Sychem, urodziła mu syna, którego nazwał imieniem Abimelek.

08,32 Po jakimś czasie Gedeon, syn Joasza, umarł w szczęśliwej starości i pochowano go w grobie Joasza, ojca jego, w Ofra Abiezera.

08,33 Po śmierci jednak Gedeona Izraelici znów się odwrócili od Pana. Uprawiali nierząd z Baalami i ustanowili Baal-Berita swoim bogiem.

08,34 Izraelici znów nie pamiętali o Panu, Bogu swoim, który ich wybawił z rąk wszystkich wrogów dokoła.

08,35 Nie okazali też życzliwości domowi Jerubbaala-Gedeona w zamian za wszystkie dobrodziejstwa, jakie wyświadczył on Izraelowi.

9

09,01 Abimelek, syn Jerubbaala, udał się do Sychem, do braci swojej matki, i tak przemówił do nich, jak również do wszystkich członków rodu swojej matki:

09,02 Sprawcie, proszę, by to, co mówię, dotarło do uszu wszystkich możnych Sychem: Co będzie dla was lepsze? Czy żeby panowało nad wami siedemdziesięciu mężów, wszyscy synowie Jerubbaala, czy - byście mieli nad sobą tylko jednego człowieka? Pamiętajcie wszakże, że jestem z kości waszej i waszego ciała!

09,03 Bracia jego matki opowiadali o nim w ten sam sposób do wszystkich możnych miasta Sychem, tak że serce ich skłaniało się ku Abimeleкови, bo mówili: To nasz brat!

09,04 Dali mu ponadto siedemdziesiąt syklów srebra ze świątyni Baal-Berita. Abimelek zaś naprzyjmował za nie do swego towarzystwa nicponiów i awanturników, którzy za nim poszli.

09,05 Udał się też do domu swego ojca w Ofra i na jednym kamieniu wymordował swoich braci, synów Jerubbaala, w liczbie siedemdziesięciu mężów. Ocalał tylko Jotam, najmłodszy syn Jerubbaala, ponieważ się ukrył.

09,06 Następnie wszyscy możni miasta Sychem oraz cały gród Millo zgromadzili się i przyszedłszy pod dąb gdzie stała stela w Sychem, ogłosili Abimeleka królem.

09,07 Doniesiono o tym Jotamowi, którzy poszedłszy, stanął na szczycie góry Garizim, a podniósłszy głos, tak do nich wołał: Posłuchajcie mnie, możni Sychem, a Bóg usłyszy was także.

09,08 Zebrały się drzewa, aby namaścić króla nad sobą. Rzekły do oliwki: Króluj nad nami!

09,09 Odpowiedziała im oliwka: Czyż mam się wyrzec mojej oliwy, która służy czci bogów i ludzi, aby pójść i kołysać się ponad drzewami?

09,10 Z kolei zwróciły się drzewa do drzewa figowego: Chodź ty i króluj nad nami!

09,11 Odpowiedziało im drzewo figowe: Czyż mamy się wyrzec mojej słodczy i wybornego mego owocu, aby pójść i kołysać się ponad drzewami?

09,12 Następnie rzekły drzewa do krzewu winnego: Chodź ty i króluj nad nami!

09,13 Krzew winny im odpowiedział: Czyż mam się wyrzec mojego soku, rozweselającego bogów i ludzi, aby pójść i kołysać się ponad drzewami?

09,14 Wówczas rzekły wszystkie drzewa do krzewu cierniowego: Chodź ty i króluj nad

nami!

09,15 Odpowiedział krzew cierniowy drzewom: Jeśli naprawdę chcecie mnie namaścić na króla, chodźcie i odpoczywajcie w moim cieniu! A jeśli nie, niech ogień wyjdzie z krzewu cierniowego i spali cedry libańskie.

09,16 A zatem czyńcie zgodnie z prawdą i z prawem postąpili, obrawszy królem Abimeleka? Czyście się dobrze obeszli z Jerubbaalem i jego rodem? Czyście docenili dobrodziejstwa jego ręki?

09,17 Oto podczas gdy ojciec mój walczył za was, gdy życie swoje narażał, aby was wybawić z rąk Madianitów,

09,18 wyście dziś powstali przeciwko rodowi mego ojca, wyście wymordowali synów jego, siedemdziesięciu mężów na jednym kamieniu, wyście obrali Abimeleka, syna jego niewolnicy, na króla nad możnymi z Sychem, dlatego że jest waszym bratem!

09,19 Jeśliście zgodnie z prawdą i prawem postąpili dziś względem Jerubbaala i jego rodu, w takim razie radujcie się z Abimeleka, a on niechaj z was się cieszy.

09,20 Jeśli zaś nie, niech ogień wyjdzie z Abimeleka i pochłonie możnych z Sychem i grodu Millo, i niech ogień wyjdzie z możnych Sychem i grodu Millo i niech pochłonie Abimeleka.

09,21 Potem Jotam uciekł i ukrył się; udał się do Beer i tam zamieszkał z obawy przed bratem swoim Abimelekiem.

09,22 Abimelek sprawował władzę nad Izraelem przez trzy lata.

09,23 Następnie Bóg zesłał ducha niezgody między Abimelekiem a możnymi z Sychem, i możni z Sychem zbuntowali się przeciwko Abimelekowi

09,24 po to, by pomszczona została zbrodnia dokonana na siedemdziesięciu synach Jerubbaala i aby odpowiedzialność za krew ich spadła na Abimeleka, ich brata, który ich wymordował, i na możnych z Sychem, którzy mu pomagali w zabiciu jego braci.

09,25 A więc możni z Sychem zrobili zasadzkę na szczycie góry i napadali na każdego, kto przechodził tamtą drogą. Doniesiono o tym Abimelekowi.

09,26 W dodatku Gaal, syn Obeda, przyszedł do Sychem w towarzystwie swoich braci i pozyskał sobie zaufanie możnych z Sychem.

09,27 Wyszędłszy na pole, zrywali winogrona i tłoczyli je urządzając zabawy. Weszli też do świątyni swoich bogów, gdzie jedli i pili oraz złorzeczyli Abimelekowi.

09,28 Rzekł też Gaal, syn Obeda: Kimże jest Abimelek, a i czym Sychem, abyśmy mieli mu służyć? Czyż nie jest on synem Jerubbaala, a Zebul jego urzędnikiem? Służcie raczej ludziom Chamora, ojca Sychem. Dlaczego mielibyśmy służyć jemu?

09,29 Gdybyż mi kto dał do rąk ten lud, to usunąłbym Abimeleka! Powiedziałbym do Abimeleka: Weź swoje wojsko, a wychodź!

09,30 Słowa Gaala, syna Obeda, usłyszał Zebul, przełożony tego miasta, i uniósł się gniewem.

09,31 Chytrze wyprawił do Abimeleka posłów z wiadomością: Oto Gaal, syn Obeda, i jego bracia przybyli do Sychem i podburzyli miasto przeciwko tobie.

09,32 Wstań wobec tego w nocy ty i lud, który jest z tobą, i uczynź zasadzkę w polu.

09,33 Rankiem, gdy słońce wzejdzie, wstań i uderz na miasto, a gdy on i lud, który z nim jest, zwróci się przeciwko tobie, uczniesz z nim to, co potrafi twoja ręka.

09,34 Wstał więc Abimelek i jego lud w nocy i w czterech miejscach uczynili zasadzkę przeciwko Sychem.

09,35 Gdy Gaal, syn Obeda, wyszedł i stanął w bramie miasta, wyszedł też i Abimelek z zasadzki wraz ze swym ludem.

09,36 Gaal, ujrawszy lud, zwrócił się do Zebula: Oto jacyś ludzie schodzą ze szczytu góry. Odpowiedział mu Zebul: To cień góry, a ty go bierzesz za ludzi.

09,37 Powtórnie zwrócił się Gaal mówiąc: Oto jacyś ludzie zstępują od strony Pępka Ziemi, podczas gdy inny oddział idzie drogą od Dębu Wieszczków.

09,38 Wtedy rzekł Zebul do niego: Gdzież są teraz twoje usta, które mówiły: Któż jest Abimelek, abyśmy mieli mu służyć? Czyż to nie ten lud, któremu okazałeś wzgardę? Wyjdź teraz i walcz z nim!

09,39 Gaal wyszedł na czele możnych z Sychem i rozpoczął bitwę z Abimelekiem.

09,40 Nacierał na niego Abimelek, gdy tamten przed nim uciekał. I wielu wojowników zginęło w drodze do bramy.

09,41 Po tym wypadku pozostał Abimelek w Arum, a Zebul, wypędziwszy Gaala i jego braci, zabronił im mieszkać w Sychem.

09,42 Nazajutrz jednak lud wyszedł na pole, i doniesiono o tym Abimelekowi.

09,43 Wystąpił więc na czele wojska, podzielił je na trzy hufce i zaczął się w polu. Widząc lud wychodzący z miasta, uderzył na niego i pobił.

09,44 Podczas gdy Abimelek i jego hufce uderzyły na niego i stanęły pod bramą miasta, dwa inne hufce napadły na wszystkich tych, którzy byli w polu i pobiły ich.

09,45 Przez cały ten dzień nacierał Abimelek na miasto, a zdobywszy je wymordował ludność, która w nim była, miasto zaś zburzył i porozrzucił na nim sól.

09,46 Kiedy to usłyszeli możni Migdal-Sychem, schronili się do podziemia świątyni boga Baal-Berita.

09,47 Doniesiono Abimelekowi, że tam się schronili wszyscy możni Migdal-Sychem.

09,48 Sam więc Abimelek i cały jego lud udali się na wzgórze Salmon. Zabrał ze sobą siekierę, uciął gałąź z drzewa, a podniósłszy włożył sobie na ramiona i rzekł do swego otoczenia: Co zobaczycie, że ja czynię, róbcie szybko za moim przykładem!

09,49 Wszyscy więc jak jeden mąż, uciawszy po gałęzi, szli za Abimelekiem i składali je dokoła podziemia. Następnie spalili ogniem podziemie i w ten sposób zginęli tam wszyscy mieszkańcy Migdal-Sychem, mężczyźni i kobiety w liczbie około tysiąca.

09,50 Następnie ruszył Abimelek na Tebes, obległ je i zdobył.

09,51 W środku miasta znajdowała się twierdza dobrze obwarowana, w której znaleźli schronienie wszyscy mężczyźni i kobiety oraz wszyscy możni tego miasta. Zamknęli ją za sobą i weszli na dach twierdzy.

09,52 Abimelek podszedł pod samą twierdzę i począł ją zdobywać. Kiedy Abimelek zbliżył się do bram twierdzy chcąc podłożyć pod nią ogień,

09,53 pewna kobieta zrzuciła na głowę Abimeleka kamień od żaren i rozbiła mu czaszkę.

09,54 Natychmiast przywołał on swego giermka i rzekł: Dobądź miecza i zabij mnie, aby nie mówiono o mnie: Kobieta go zabiła. Przebił go więc giermek mieczem, tak iż umarł.

09,55 Kiedy mężowie izraelscy spostrzegli, że umarł Abimelek, odeszli każdy do siebie.

09,56 Oto tak Bóg sprawił, że zło, które Abimelek wyrządził swemu ojcu, zabiwszy siedemdziesięciu swych braci, spadło na niego.

09,57 Również wszystkie złe czyny mężów z Sychem skierował Bóg na ich głowy. Tak wypełniło się przekleństwo Jotama, syna Jerubbaala.

10

10,01 Po Abimeleku dla wybawienia Izraela powstał Tola, syn Puy, syna Dodo, mąż z pokolenia Issachara. Mieszkał on w Szamir, na górze Efraima.

10,02 Sprawował sądy nad Izraelem przez dwadzieścia trzy lata, po czym umarł i pochowano go w Szamir.

10,03 Po nim powstał Jair z Gileadu, który sprawował sądy nad Izraelem przez dwadzieścia dwa lata.

10,04 Miał on trzydziestu synów, którzy jeździli na trzydziestu osłętach. Mieli przy tym trzydzieści miast, które jeszcze po dziś dzień noszą nazwę Osiedli Jaira - w ziemi Gilead.

10,05 Umarł Jair i pochowano go w Kamon.

10,06 Potem znów zaczęli Izraelici czynić to, co złe w oczach Pana. Służyli Baalom, Asztartom, jak również bogom Aramu, Sydonu i Moabu oraz bogom ammonickim i filistyńskim, a opuścili Pana i nie służyli Mu.

10,07 Zapłonął zatem gniew Pana przeciwko Izraelowi, wskutek czego oddał On ich w ręce Filistynów i Ammonitów.

10,08 Trapili oni i uciskali Izraelitów, począwszy od tego roku przez osiemnaście lat, wszystkich Izraelitów, którzy mieszkali po tamtej stronie Jordanu w ziemi amoryckiej, leżącej w Gileadzie.

10,09 Ammonici przekraczali także Jordan, aby walczyć z pokoleniem Judy i Beniamina i z rodem Efraima. Wielki ucisk spadł na Izraelitów.

10,10 Wołali więc Izraelici do Pana w słowach: Zgrzeszyliśmy przeciwko Tobie, opuściliśmy bowiem Boga naszego, aby służyć Baalom.

10,11 Rzekł wówczas Pan do Izraelitów: Kiedy Egipcjanie i Amorycy, Ammonici i Filistyni,

10,12 Sydończycy, Amalekici i Madianici uciskali was, a wyście wołali do Mnie, czy nie wybawiłem was z ich ręki?

10,13 Tymczasem wyście Mnie opuścili i poszliście służyć cudzym bogom! Oto dlaczego nie wybawię was więcej.

10,14 Idźcie! Krzyczcie do bogów, których sobie wybraliście! Niechżeż oni was wybawiają w czasie waszego ucisku!

10,15 Zgrzeszyliśmy - odpowiedzieli Izraelici Panu - uczyn z nami, co się wyda słuszne w oczach twoich, jednakże dzisiaj wybaw nas!

10,16 I wyrzucili spośród siebie obcych bogów, których mieli, a służyli Panu. Wtedy nie mógł Pan dłużej znosić ucisku Izraela.

10,17 Tymczasem zgromadzili się Ammonici i rozbili obóz w Gileadzie. Zebrali się także

Izraelici i rozłożyli się obozem w Mispa.

10,18 Wówczas lud i wodzowie Gileadu mówili jeden do drugiego: Który z mężów podejmie się walki z Ammonitami, ten będzie wodzem nad wszystkimi mieszkańcami Gileadu.

11

11,01 Jefte Gileadczyk był walecznym wojownikiem, a był on synem nierządnic. Ojcem Jeftego był Gilead.

11,02 Ale i żona Gileada urodziła mu synów. Gdy więc synowie tejże kobiety podrośli, wyrzucili Jeftego mówiąc do niego: Nie będziesz miał udziału w dziedzictwie naszego ojca, ponieważ jesteś synem obcej kobiety.

11,03 Jefte uciekł daleko od swoich braci i mieszkał w kraju Tob. Przyłączyli się do niego jacyś nicponie i z nim wychodzili do walki.

11,04 Niedługo potem Ammonici wydali wojnę Izraelowi.

11,05 A kiedy Ammonici napadli na Izraela, wówczas starszyzna Gileadu poszła szukać Jeftego w kraju Tob.

11,06 Przyjdź! - rzekli do Jeftego - i bądź naszym wodzem, będziemy walczyć przeciw Ammonitom.

11,07 Czyż nie wyście mnie znienawidzili - odpowiedział Jefte starszyźnie Gileadu - i wyrzucili z domu mego ojca? Dlaczegoż to przybyliście do mnie teraz, kiedy popadliście w ucisk?

11,08 Odparła Jeftemu starszyzna Gileadu: Właśnie dlatego teraz zwróciliśmy się do ciebie. Pójdź z nami, ty pokonasz Ammonitów i zostaniesz wodzem nad wszystkimi mieszkańcami Gileadu.

11,09 Odpowiedział Jefte starszyźnie Gileadu: Skoro każecie mi wrócić, aby walczyć z Ammonitami, jeżeli Pan mi ich wyda, stanę waszym wodzem.

11,10 Odpowiedziała Jeftemu starszyzna Gileadu: Niech Pan będzie świadkiem między nami. Z pewnością uczynimy według twego życzenia.

11,11 Przyszedł więc Jefte ze starszyzną Gileadu. Lud ustanowił go zwierzchnikiem i wodzem swoim. Jefte powtórzył wszystkie swoje warunki w Mispa, w obecności Pana.

11,12 Jefte wyprawił posłów do króla Ammonitów, aby mu powiedzieć: Co zaszło między nami, że przyszedłeś walczyć z moim krajem?

11,13 Król Ammonitów odpowiedział posłom Jeftego: Ponieważ Izrael, wracając z Egiptu, wziął moją ziemię od Arnonu aż do Jabboku i Jordanu, zwróć mi ją teraz bez walki.

11,14 Powtórnie wyprawił Jefte posłów do króla Ammonitów i

11,15 powiedział mu: Tak mówi Jefte: Nie wziął Izrael ani ziemi moabskiej, ani ammonickiej.

11,16 Kiedy szedł z Egiptu, Izrael przeprowił się przez pustynię aż do Morza Czerwonego i przyszedł aż do Kadesz.

11,17 Wówczas Izrael wysłał posłów do króla Edomu, by powiedzieli: Pozwól mi,

proszę, przejść przez twój kraj. Ale król Edomu nie uwzględnił prośby. Wyprawił Izrael także posłów do króla Moabu i ten również odmówił. Izrael pozostał w Kadesz.

11,18 Następnie, kiedy szedł przez pustynię, obszedł ziemię edomską i ziemię moabską i doszedłszy na wschód od ziemi moabskiej rozbił obóz za Arnonem, nie wchodząc do ziemi moabskiej, ponieważ Arnon jest granicą Moabu.

11,19 Izrael wyprawił następnie posłów do Sichona, króla Amorytów, panującego w Cheszbonie. Izrael polecił mu powiedzieć: Pozwól mi, proszę, przejść twój kraj aż do miejsca mego przeznaczenia.

11,20 Jednakże Sichon odmówił Izraelowi prawa przejścia przez swój kraj i w dodatku zebrał wojsko, rozłożył się obozem w Jahsa i zaczął walczyć z Izraelem.

11,21 Pan, Bóg Izraela, wydał Sichona wraz z jego wojskiem w ręce Izraela. On ich pokonał i tak Izraelici wzięli w posiadanie całą ziemię Amorytów, którzy ją zamieszkiwali.

11,22 Oto jak wzięli w posiadanie całą ziemię Amorytów od Arnonu aż do Jabboku i od pustyni aż do Jordanu.

11,23 Skoro zaś Pan, Bóg Izraela, wypędził Amorytów sprzed oblicza swego ludu izraelskiego, dlaczego ty chcesz panować nad nim?

11,24 Czyż nie posiadasz tego wszystkiego, co Kemosz, bóg twój, pozwolił ci posiadać? Tak samo i my posiadamy wszystko, co Pan, Bóg nasz, pozwolił nam posiadać!

11,25 Czy ty jesteś może lepszy niż Balak, syn Sippora, król Moabu? Czyż wchodził on kiedy w spór z Izraelem? Czyż walczył kiedy z nim?

11,26 Gdy Izrael przez lat trzysta mieszkał w Cheszbonie i w miejscowościach przynależnych, w Aroerze i w miejscowościach przynależnych, oraz we wszystkich miastach na brzegach Arnonu, czemuście go wówczas nie wyparli?

11,27 Przeto nie ja zawiniłem przeciwko tobie, aleś ty popełnił zło względem mnie, zmuszając mnie do walki. Niech Pan, który jest sędzią, rozsądzi dziś sprawę między synami Izraela i Ammonitami!

11,28 Lecz król Ammonitów nie wysłuchał słów, które Jefte skierował do niego.

11,29 Duch Pana był nad Jeftem, który przebiegał dzielnicę Gileadu i Manasses, przeszedł przez Mispa w Gileadzie, z Mispa w Gileadzie ruszył przeciwko Ammonitom.

11,30 Jefte złożył też ślub Panu: Jeżeli sprawisz, że Ammonici wpadną w moje ręce,

11,31 wówczas ten, kto (pierwszy) wyjdzie od drzwi mego domu, gdy w pokoju będę wracał z pola walki z Ammonitami, będzie należał do Pana i złożę z niego ofiarę całopalną.

11,32 Wyruszył więc Jefte przeciw Ammonitom zmuszając ich do walki i Pan wydał ich w jego ręce.

11,33 Rozgromił ich na przestrzeni od Aroeru aż do okolic Minnit, co stanowi dwadzieścia miast, i dalej aż do Abel-Keramim. Była to klęska straszna. Ammonici zostali poniżeni przez Izraela.

11,34 Gdy potem wracał Jefte do Mispa, do swego domu, oto córka jego wyszła na spotkanie, tańcząc przy dźwiękach bębenków, a było to dziecko jedyne; nie miał bowiem prócz niej ani syna, ani córki.

11,35 Ujrzawszy ją rozdarł swe szaty mówiąc: Ach, córko moja! Wielki ból mi

sprawiasz! Tyś też wśród tych, co mnie martwią! Oto bowiem nierozważnie złożyłem Panu ślub, którego nie będę mógł odmienić!

11,36 Odpowiedziała mu ona: Ojcie mój! Skoro ślubowałeś Panu, uczyni ze mną zgodnie z tym, co wyrzekłeś własnymi ustami, skoro Pan pozwolił ci dokonać pomsty na twoich wrogach, Ammonitach!

11,37 Nadto rzekła do swego ojca: Pozwól mi uczynić tylko to jedno: puść mnie na dwa miesiące, a ja udam się na góry z towarzyszkami moimi, aby opłakać moje dziewictwo.

11,38 Idź! - rzekł do niej. I pozwolił jej oddalić się na dwa miesiące. Poszła więc ona i towarzyszki jej i na górach opłakiwała swoje dziewictwo.

11,39 Minęły dwa miesiące i wróciła do swego ojca, który wypełnił na niej swój ślub i tak nie poznała pożycia z mężem. Weszło to następnie w zwyczaj w Izraelu,

11,40 że każdego roku schodziły się na cztery dni córki izraelskie, aby opłakiwać córkę Jeftego Gileadczyka.

12

12,01 Zebrali się następnie mężowie z Efraima i przeszedłszy do Safon rzekli do Jeftego: Dlaczego poszedłeś walczyć z Ammonitami nie wezwawszy nas do współdziałania razem z tobą? Oto ogniem zniszczymy twój dom nad tobą.

12,02 Odpowiedział im Jefte: Ja i mój lud mieliśmy wielki spór z Ammonitami. Wzywałem was na pomoc, a nie wybawiliście mnie z ich rąk.

12,03 Widząc, że nie ma wybawiciela, naraziłem moje życie i poszedłem walczyć z Ammonitami, a Pan dał ich w moje ręce. Dlaczego występujecie dzisiaj przeciw mnie chcąc walczyć ze mną?

12,04 Wówczas Jefte zebrał wszystkich mężów z Gileadu i rozpoczął walkę z Efraimitami. Mężowie z Gileadu pokonali Efraimitów, gdyż ci mówili: Jesteście zbiegami z Efraima, o Gileadczy, którzy przebywacie wśród Efraimitów i Manassytów.

12,05 Następnie Gileadczy odcięli Efraimitom drogę do brodów Jordanu, a gdy zbiegowie z Efraima mówili: Pozwól mi przejść, Gileadczy zadawali pytanie: Czy jesteś Efraimitą? - A kiedy odpowiadał: Nie,

12,06 wówczas nakazywali mu: Wymówże więc Szibbolet. Jeśli rzekł: Sibbolet - a inaczej nie mógł wymówić - chwytali go i zabijali u brodu Jordanu. Tak zginęło przy tej sposobności czterdzieści dwa tysiące Efraimitów.

12,07 Jefte sprawował sądy nad Izraelem przez sześć lat, następnie umarł Jefte Gileadczyk i pochowano go w mieście jego (Mispa) w Gileadzie.

12,08 Po nim sprawował sądy nad Izraelem Ibsan z Betlejem.

12,09 Miał on trzydziestu synów i trzydzieści córek. Wydał je za męża poza granicami i stamtąd sprowadził trzydzieści żon dla swoich synów. Sprawował on sądy nad Izraelem przez siedem lat.

12,10 Następnie Ibsan umarł i pochowano go w Betlejem.

12,11 Po nim sprawował sądy nad Izraelem Elon Zabulonita. Sądził on Izraela przez dziesięć lat.

12,12 Potem umarł Elon Zabulonita i pochowano go w Ajjalonie, w ziemi Zabulon.

12,13 Po nim sprawował sądy nad Izraelem Abdon, syn Hillela z Pireatonu.

12,14 Miał on czterdziestu synów i trzydziestu wnuków, którzy jeździli na siedemdziesięciu osłętach. sprawował on sądy nad Izraelem przez osiem lat.

12,15 I umarł Abdon, syn Hillela z Pireatonu, i pochowano go w Pireatonie w ziemi Efraima, na górze Amalekitów.

13

13,01 Gdy znów zaczęli Izraelici czynić to, co złe w oczach Pana, wydał ich Pan w ręce Filistynów na czterdzieści lat.

13,02 W Sorea, w pokoleniu Dana, żył pewien mąż imieniem Manoach. Żona jego była niepłodna i nie rodziła.

13,03 Anioł Pana ukazał się owej kobiecie mówiąc jej: Otoś teraz nieplodna i nie rodziłaś, ale poczniesz i porodzisz syna.

13,04 Lecz odtąd strzeż się: nie pij wina ani sycery i nie jedz nic nieczystego.

13,05 Oto poczniesz i porodzisz syna, a brzytwa nie dotknie jego głowy, gdyż chłopiec ten będzie Bożym nazirejczykiem od chwili urodzenia. On to zacznie wybawiać Izraela z rąk filistyńskich.

13,06 Poszła więc kobieta do swego męża i tak rzekła do niego: Przyszedł do mnie mąż Boży, którego oblicze było jakby obliczem Anioła Bożego - pełne dostojeństwa.

13,07 Rzekł do mnie: Oto poczniesz i porodzisz syna, lecz odtąd nie pij wina ani sycery, ani nie jedz nic nieczystego, bo chłopiec ten będzie Bożym nazirejczykiem od chwili urodzenia aż do swojej śmierci.

13,08 Wówczas modlił się Manoach do Pana mówiąc: Proszę cię, Panie, niech mąż Boży, którego posłałeś, przyjdzie raz jeszcze do nas i niech nas nauczyc, co mamy czynić z chłopcem, który się narodzi!

13,09 A Bóg wysłuchał głosu Manoacha: Anioł Boży przyszedł jeszcze raz do tej kobiety, kiedy siedziała na polu. Męża jej Manoacha nie było przy niej.

13,10 Pobiegnęła więc kobieta skwapliwie do swego męża z wiadomością: Oto ukazał mi się ten mąż, który owego dnia przybył do mnie.

13,11 Manoach wstał, poszedł za swoją żoną i przyszedł do owego męża, zwracając się do niego słowami: Czy to ty jesteś owym mężem, który rozmawiał z moją żoną? - Odpowiedział: Ja.

13,12 Rzekł więc Manoach: A gdy się spełni twoje słowo, jakie zasady i jakie obyczaje winien mieć chłopiec?

13,13 Rzekł Anioł Pana do Manoacha: Niech się twoja żona wystrzega tego wszystkiego, co jej powiedziałem.

13,14 Niech (syn) nie używa nic z tego, co pochodzi z winorośli, niech nie pije wina ani sycery, ani też niech nie spożywa nic nieczystego, lecz niech zachowuje to, co jej poleciłem.

13,15 Rzekł jeszcze Manoach do Anioła Pana: Pozwól, że cię zatrzymamy i przygotujemy ci koźlątko.

13,16b Nie wiedział bowiem Manoach, że to był Anioł Pana.

13,16a Jednakże Anioł Pana rzekł do Manoacha: Nawet gdybyś mnie zatrzymał, nie będę spożywał twojego chleba. Natomiast jeśli chcesz przygotować całopalenie, złóż je dla Pana.

13,17 Wówczas rzekł Manoach do Anioła Pana: Jakie jest imię twoje, abyśmy, gdy spełni się słowo twoje, mogli cię uczcić.

13,18 Odpowiedział mu Anioł: Dlaczego pytasz się o moje imię: ono jest tajemnicze.

13,19 Następnie Manoach przyniósł koźlę oraz ofiarę pokarmową i na skale ofiarował je Panu, który działa tajemniczo. A Manoach i jego żona patrzyli.

13,20 Gdy płomień unosił się z ołtarza ku niebu, Anioł Pan wstąpił w płomień ołtarza, a Manoach i jego żona widząc to padli twarzą na ziemię.

13,21 Odtąd nie ukazał się już więcej Anioł Pana Manoachowi i jego żonie. Wówczas poznał Manoach, że to był Anioł Pana.

13,22 Potem rzekł Manoach do żony: Z całą pewnością pomrzemy, bowiem ujrzelśmy Boga.

13,23 Żona mu odpowiedziała: Gdyby Pan miał zamiar pozbawić nas życia, nie przyjąłby z rąk naszych całopalenia i ofiary pokarmowej ani też nie okazałby nam tego wszystkiego, ani też nie objawiłby nam teraz takich rzeczy.

13,24 Porodziła więc owa kobieta syna i nazwała go imieniem Samson. Chłopiec rósł, a Pan mu błogosławił.

13,25 Duch Pana zaś począł na niego oddziaływać w Obozie Dana między Sorea a Esztaol.

14

14,01 Samson zstąpił do Timny i ujrzał tam kobietę wywodzącą się z córek filistyńskich.

14,02 Wróciwszy, tak oznajmił swemu ojcu i matce: W Timnie ujrzałem wśród córek filistyńskich pewną kobietę. Weźcie mi ją teraz za żonę!

14,03 Rzekł mu jego ojciec i matka: Czyż nie ma kobiety pomiędzy córkami twoich braci i w całym twoim narodzie, żeś poszedł szukać żony wśród nieobrzezanych Filistynów? Samson odpowiedział swemu ojcu: Weźcie mi tę, gdyż spodobała się moim oczom.

14,04 Rodzice jego nie wiedzieli, że to pochodziło od Pana, który szukał słusznego powodu do sporu z Filistynami, albowiem Filistyni panowali w tym czasie nad Izraelitami.

14,05 Udał się więc Samson wraz z ojcem swoim i matką do Timny, a gdy się zbliżał do winnic Timny, oto młody lew rycząc stanął naprzeciw niego.

14,06 Wówczas opanował go duch Pana, tak że lwa rozdarł, jak się koźlę rozdziera, chociaż nie miał nic w ręku. Jednak nie zdradził się wobec swego ojca i matki z tego, co uczynił.

14,07 Kiedy przyszedł na miejsce, rozmawiał z ową kobietą i spodobała mu się.

14,08 Gdy po jakimś czasie Samson wracał, by wziąć ją za żonę, zboczył, by obejrzeć padlinę lwa, a oto rój pszczół i miód znalazły się w padlinie.

14,09 Wziął go więc do ręki i jadł, a gdy przyszedł do swego ojca i matki, dał im także, aby jedli, nie mówiąc im jednak, że miód zebrał z padliny lwa.

14,10 Następnie jego ojciec poszedł do owej kobiety i sprawiono Samsonowi wesele, które trwało siedem dni, bo taki mieli zwyczaj młodzieńcy.

14,11 Ponieważ jednak obawiano się go, wybrano trzydziestu towarzyszy, którzy przy nim byli.

14,12 Samson zwrócił się do nich w słowach: Pozwólcie, że wam przedłożę zagadkę. Jeżeli mi ją rozwiążecie w przeciągu siedmiu dni wesela, dam wam trzydzieści tunik lnianych oraz trzydzieści szat ozdobnych.

14,13 Jeżeli jednak nie będziecie mi mogli rozwiązać zagadki, wówczas wy mi dacie trzydzieści tunik lnianych i trzydzieści szat ozdobnych. Odpowiedzieli mu: Przedstaw swoją zagadkę, a będziemy jej słuchać.

14,14 Rzekł więc: Z tego, który pożera, wyszło to, co się spożywa, a z mocnego wyszła

słodycz. I przez trzy dni nie mogli rozwiązać zagadki.

14,15 Czwartego dnia zwrócili się do żony Samsona: Namów swego męża, aby nam podał rozwiązanie zagadki, w przeciwnym bowiem razie zniszczymy ogniem ciebie i dom twego ojca. Czy na to zaprosiliście nas tutaj, aby nas ogołocić z naszego mienia?

14,16 Wówczas płakała żona Samsona przed nim i mówiła: Zaprawdę, nienawidzisz mnie i nie masz dla mnie miłości. Oto synom mego narodu zadałeś zagadkę, której nie rozwiązałeś wobec mnie. Rzekł do niej: Nawet mojemu ojcu i matce nie rozwiązałem jej, a tobie mam ją rozwiązać?

14,17 I płakała przed nim przez owe siedem dni, kiedy mieli wesele. Dnia siódmego podał jej rozwiązanie, gdyż mu się naprzykrzała. Ona zaś podała rozwiązanie zagadki synom swego narodu.

14,18 Siódmego dnia przed zachodem słońca rzekli do niego mężowie miasta: Cóż słodsze niż miód, a cóż mocniejszego niż lew. Odpowiedział im: Gdybyście nie orali moją jałowicą, nie rozwiązalibyście mojej zagadki.

14,19 Opanował go wówczas duch Pana i przyszedłszy do Aszkelonu zabił trzydziestu mężów, a ściągawszy z nich łup, dał szaty ozdobne tym, którzy mu rozwiązali zagadkę. Potem uniesiony strasznym gniewem wrócił do domu swego ojca.

14,20 Żona zaś Samsona dostała się towarzyszowi, który był przy nim.

15

15,01 Po kilku dniach w czasie żniw pszenicy Samson odwiedził swoją żonę. Przyniósł jej kozłę i oświadczył: Chcę wejść do mojej żony, do jej pokoju. Ojciec jej jednak zabronił mu wejścia.

15,02 I powiedział mu jej ojciec: Pomyślałem sobie, żeś ją znienawidził i dlatego dałem ją twojemu towarzyszowi, ale czyż młodsza jej siostra nie jest piękniejsza niż ona? Weź sobie ją zamiast tamtej.

15,03 Odpowiedział Samson: W takim razie nie będę już miał żadnej winy wobec Filistynów, gdy im uczynię co złego.

15,04 Samson odszedł, schwytał trzysta lisów, a wzięwszy pochodnie przywiązał ogon do ogona, a pośrodku między dwoma ogonami poprzyczepiał po jednej pochodni.

15,05 Następnie podpalił pochodnie, a rozpuściwszy lisy między zboża filistyńskie spalił sterty i zboża na pniu oraz winnice wraz z oliwkami.

15,06 Rzekli więc Filistyni: Kto to uczynił? Odpowiedziano: Samson, zięć Timnity, ponieważ ten odebrał mu żonę i dał ją jego towarzyszowi. Poszli wówczas Filistyni i spalili ogniem ją i jej ojca.

15,07 Samson dał im taką odpowiedź: Ponieważ w ten sposób postąpiliście, dlatego nie spocznę, dopóki się nad wami nie zemszczę.

15,08 I zadał im wielką klęskę, bijąc od bioder aż do goleni. Potem udał się do groty skalnej w Etam i tam przebywał.

15,09 Wybrali się następnie Filistyni, aby rozbić obóz w Judzie, najazdy zaś swoje rozciągnęli aż do Lechi.

15,10 Rzekli wtenczas do nich mieszkańcy Judy: Dlaczego wystąpiliście przeciwko nam? - Przyszliśmy pojmać Samsona - odpowiedzieli - aby mu odpłacić za to, co nam uczynił.

15,11 Trzy tysiące mieszkańców Judy udało się wówczas do Samsona na szczyt góry skalnej w Etam ze słowami: Czy nie wiesz, że Filistyni zawładnęli nami? Cóżes nam uczynił? Odpowiedział im: Uczyniłem im to samo, co oni mnie uczynili.

15,12 Przyszliśmy cię związać - rzekli do niego - i oddać w ręce Filistynów. Odparł na to Samson: Przrzeknijcie mi że sami nie targniecie się na mnie.

15,13 Nie! - odrzekli - zwiążemy cię tylko i oddamy w ich ręce, ale cię nie zabijemy. Związali go więc dwoma nowymi powrozami i sprowadzili ze skały.

15,14 Gdy tak znalazł się w Lechi, Filistyni krzycząc w triumfie wyszli naprzeciw niego, ale jego opanował duch Pana, i powrozy, którymi był związany w ramionach, stały się tak słabe jak lniane włókna spalone ogniem, a więzy poczęły pękać na jego rękach.

15,15 Znalazłszy więc szczękę ośłą jeszcze świeżą, wyciągnął po nią rękę, uchwycił i zabił nią tysiąc mężów.

15,16 Rzekł wówczas Samson: Szczęką ośłą ich rozgromiłem. Szczęką ośłą zabiłem ich tysiąc.

15,17 Gdy przestał mówić, odrzucił szczękę i nazwał to miejsce Ramat-Lechi.

15,18 Następnie odczuł wielkie pragnienie i zwrócił się do Pana modląc się: To Ty dokonałeś wielkiego ocalenia ręką swego sługi, a oto teraz albo przyjdzie mi umrzeć z pragnienia, albo wpaść w ręce nieobrzezanych.

15,19 Wtenczas Bóg rozwarł szczelinę, która jest w Lechi, tak że wyszła z niej woda. (Samson) napił się jej i wróciły mu siły i ożył. Oto dlaczego nazwano to źródło En-Hakkore. Istnieje ono w Lechi do dnia dzisiejszego.

15,20 I przez dwadzieścia lat sprawował sądy nad Izraelem za czasów Filistynów.

16

16,01 Następnie udał się Samson do Gazy, gdzie ujrzawszy nierządnicę, poszedł do niej.

16,02 Powiadomiono o tym mieszkańców Gazy: Samson tu przyszedł. Otoczyli go więc i czekali na niego całą noc przy bramie miejskiej. Przez całą tę noc zachowywali się cicho, mówiąc: Zabijemy go, gdy zacznie dzień.

16,03 Samson spał aż do północy, a kiedy wstał, ujął wrota miejskiej bramy wraz z jej podwojami i wyrwał je z zaworą, następnie włożył na swe barki i zaniósł na wierzch góry, znajdującej się naprzeciw Hebronu.

16,04 Później zakochał się w pewnej kobiecie imieniem Dalila, która mieszkała w dolinie Sorek.

16,05 Przyszli do niej władcy filistyńscy i powiedzieli: Oszukaj go i dowiedz się, w czym tkwi jego wielka siła oraz jak moglibyśmy go pokonać, a następnie związać i obezwładnić. Każdy z nas da ci za to tysiąc srebrników.

16,06 Rzekła więc Dalila do Samsona: Powiedz mi, proszę cię, gdzie tkwi twoja wielka siła i czym można by cię związać i obezwładnić.

16,07 Samson dał jej taką odpowiedź: Gdyby mnie związano siedmioma surowymi linami jeszcze nie wyschłymi, wówczas osłabnę i stanę się zwykłym człowiekiem.

16,08 Wtedy przynieśli jej władcy filistyńscy siedem surowych lin jeszcze nie wyschłych i związała go nimi.

16,09 Oni tymczasem uczynili na niego zasadzkę w pokoju, a ona krzyknęła: Samsonie, Filistyni są nad tobą! On jednak pozrywał liny, tak jak rwie się nitka zgrzebna, nadpalona przez ogień. Nie poznano więc, w czym tkwi jego siła.

16,10 Po jakimś czasie rzekła Dalila do Samsona: Oszukałeś mnie, skłamałeś przede mną. Teraz powiedz mi, proszę cię, czym by cię można związać?

16,11 Odpowiedział jej: Gdyby mnie mocno związano nowymi powrozami, takimi, jakich jeszcze nie używano, wówczas osłabnę i stanę się zwykłym człowiekiem.

16,12 Wzięła więc Dalila świeże powrozy, jeszcze nie używane, a gdy go nimi związała, rzekła do niego: Filistyni nad tobą, Samsonie! A uczynili na niego zasadzkę w pokoju, ale on pozrywał je na swoich barkach jak nici.

16,13 Wówczas rzekła Dalila do Samsona: Aż dotąd oszukiwałeś mnie i kłamałeś przede mną? Powiedzże mi wreszcie, czym cię można związać? Odpowiedział jej: Gdybyś związała siedem splotów mojej głowy z motkiem nici, a wpleciony w nić palik wbiła w ziemię, (osłabnę i stanę się zwykłym człowiekiem).

16,14 Uspiała go więc, następnie przywiązała siedem splotów włosów do motka nici, przybiła palikiem i zawołała na niego: Filistyni nad tobą, Samsonie! Ale on, ocknąwszy się ze snu, wyrwał palik, czólenko tkackie i motek nici.

16,15 Po jakimś czasie rzekła znów do niego: Jak ty możesz mówić, że mnie kochasz, skoro serce twoje nie jest ze mną złączone? Oszukałeś mnie już trzy razy nie wyjaśnwszy mi, w czym tkwi twoja wielka siła.

16,16 I gdy mu się tak każdego dnia naprzykrzała, że go przyprawiała o strapienie, a nawet o śmiertelne wyczerpanie,

16,17 wówczas otworzył przed nią całe swoje serce i wyznał jej: Głowy mojej nie dotknęła nigdy brzytwa, albowiem od łona matki jestem Bożym nazirejczykiem. Gdyby mnie ogolono, siła moja odejdzie, osłabnę i stanę się zwykłym człowiekiem.

16,18 Dalila zrozumiała, że jej otworzył całe swe serce, posłała po władców filistyńskich z wiadomością: Przyjdźcie jeszcze raz, gdyż otworzył mi całe swoje serce. Przyszli więc do niej władcy filistyńscy, niosąc srebro w swoich rękach.

16,19 Tymczasem uspiała go na kolanach i przywołała jednego z mężczyzn, aby mu ogolił siedem splotów na głowie. Wtedy zaczęła go obezwładniać, a jego siła opuściła go.

16,20 Zawołała więc: Filistyni nad tobą, Samsonie! On zaś ocknąwszy się rzekł: Wyjdę jak poprzednio i wybawię się. Nie wiedział jednak, że Pan go opuścił.

16,21 Wówczas Filistyni pojмали go, wyłupili mu oczy i zaprowadzili do Gazy, gdzie przykuty dwoma łańcuchami z brązu musiał w więzieniu mleć ziarno.

16,22 Tymczasem włosy, niegdyś zgolone, poczęły mu odrastać na głowie.

16,23 Władcy zaś filistyńscy zebrali się, aby na cześć swego Boga Dagona złożyć wielkie ofiary. Oddawali się radości i mówili: Oto bóg nasz wydał w nasze ręce Samsona, wroga naszego.

16,24 Widział to lud i sławił swego boga, wołając: Oto bóg nasz wydał w nasze ręce

Samsona, wroga naszego, tego, który pustoszył nasz kraj i wielu spośród nas pozabijał.

16,25 Gdy serca ich były pełne radości, powiedzieli: Przywołajcie Samsona, niech nas zabawia! Przyprawiono więc Samsona z więzienia i zabawiał ich. Postawiono go potem między dwiema kolumnami.

16,26 I rzekł Samson do chłopca, który go trzymał za rękę: Prowadź mnie i pozwól mi dotknąć kolumn, na których stoi dom, abym się o nie oparł.

16,27 W domu tym było pełno mężczyzn i kobiet. Byli tam wszyscy władcy filistyńscy, a na dachu około trzech tysięcy mężczyzn i kobiet, którzy się przypatrywali Samsonowi, gdy ich zabawiał.

16,28 Wtedy wezwał Samson Pana mówiąc: Panie Boże, proszę Cię, wspomnij na mnie i przywróć mi siły przynajmniej na ten jeden raz! Boże, niech pomszczę raz jeden na Filistynach moje oczy.

16,29 Ujął więc Samson obie kolumny, na których stał cały dom, oparł się o nie: o jedną - prawą ręką, o drugą - lewą ręką.

16,30 Następnie rzekł Samson: Niech zginę wraz z Filistynami. Gdy się zatem oparł o nie mocno, dom runął na władców i na cały lud, który w nim był zebrany. Tych, których wówczas zabił sam ginąc, było więcej aniżeli tych, których pozabijał w czasie całego swego życia.

16,31 Bracia jego i cały ród jego ojca przybyli, aby go zabrać. Wróciwszy, pochowali go między Sorea i Esztaol, w grobie Manoacha, jego ojca. Przez lat dwadzieścia sprawował on sądy nad Izraelem.

17

17,01 W górach Efraima był człowiek imieniem Mikajehu.

17,02 Rzekł on do swojej matki: Tysiąc sto (syklów) srebra, które ci ukradziono i z powodu których przeklinałaś i mówiłaś tak, iż słyszałem - oto srebro to jest u mnie, to ja właśnie je wziąłem. I rzekła jego matka: Niech syn mój będzie błogosławiony przez Pana!

17,03 Zwrócił więc swej matce tysiąc sto (syklów) srebra, na co rzekła matka: Zaprawdę, srebro to poświęciłam Panu; z ręki mojej (jest ono przeznaczone) dla mego syna, aby z niego uczyniono posążek rzeźbiony i ulany z metalu. Oto teraz ci je oddaję.

17,04 Ale on zwrócił owo srebro swojej matce. Matka zaś wzięwszy dwieście (syklów) srebra, dała je złotnikowi. On zaś uczynił z nich posążek rzeźbiony i ulany z metalu, który był potem w domu Mikajehu.

17,05 Mika miał u siebie sanktuarium, następnie sprawił efod i terafim oraz wprowadził jednego ze swych synów w czynności kapłańskie, tak że był dla niego kapłanem.

17,06 Za dni owych nie było króla w Izraelu i każdy czynił to, co było słuszne w jego oczach.

17,07 Był pewien młody człowiek w Betlejem judzkim, z pokolenia (Judy). Był on lewitą i mieszkał tam jako przybysz.

17,08 Człowiek ten opuścił miasto Betlejem w Judzie, aby zamieszkać jako przybysz tam, gdzie mu się przytrafi. Podróżując doszedł aż do góry Efraima, do domu Miki.

17,09 Wtedy Mika rzekł do niego: Skąd przychodzisz? Odpowiedział mu: Jestem lewitą z Betlejem judzkiego i szukam miejsca, aby zamieszkać.

17,10 Zostań u mnie - rzekł do niego Mika - i bądź mi ojcem i kapłanem, za to dam ci każdego roku dziesięć srebrników, gotowe szaty i wyżywienie. (Lewita poszedł z nim).

17,11 Spodobało się owemu lewicie zamieszkać z tym mężem i młody ów człowiek stał się dla niego jakby jednym z jego synów.

17,12 Mika wprowadził w czynności kapłańskie owego lewitę, tak że ów młodzieniec był dla niego kapłanem i mieszkał w domu Miki.

17,13 Rzekł wówczas Mika: Teraz wiem, że mi Pan będzie błogosławił, gdyż mam lewitę za kapłana.

18

18,01 W tym czasie nie było króla w Izraelu, toteż pokolenie Dana szukało sobie podówczas ziemi na mieszkanie, gdyż aż do tego dnia nie została mu wydzielona ziemia wśród pokoleń izraelskich.

18,02 Wyprawili więc synowie Dana z granic swoich z pokolenia swego pięciu mężów, mężów walecznych z Sorea i Esztaol, aby przeszukiwali i badali ziemię. Rzekli do nich: Idźcież, a przebadajcie ziemię! Przyszli więc na górę Efraima, aż do domu Miki, i tam przenocowali.

18,03 Gdy byli blisko domu Miki, poznali głos młodego lewity i zboczywszy tam z drogi, zapytali go: Któż cię tu sprowadził? Co ty tu robisz? Co tu jest dla ciebie?

18,04 Odpowiedział im: Tak a tak postanowił Mika co do mojej osoby, najął mnie, abym służył u niego jako kapłan.

18,05 Zapytaj wobec tego Boga o radę - odpowiedzieli mu - abyśmy poznali, czy podróż, którą podjęliśmy, poszczęści się nam. -

18,06 Idźcie w pokoju - odpowiedział im kapłan - gdyż podróż, którą podjęliście, jest pod opieką Pana.

18,07 Odeszło więc owych pięciu mężów i przybyli do Lajisz, gdzie ujrzeni lud tam osiadły, mieszkający bezpiecznie na sposób Sydończyków, spokojny i ufny, gdyż nie było nikogo, kto by napadał na ich ziemię ani się pokusił o ich królestwo. W dodatku Sydończycy byli daleko i nie utrzymywali żadnych stosunków z Aramem.

18,08 Wrócili więc do swoich braci, do Sorea i Esztaol, a ci zapytali ich: Cóż nam przynosicie?

18,09 Wstańcie, a wyruszymy przeciwko nim - rzekli - widzieliśmy bowiem ziemię, która jest bardzo dobra. Czemu siedzicie tu nie dbając o nic? Nie wahajcie się wyruszyć, aby zdobyć tę ziemię.

18,10 Gdy tam dotrzecie, znajdziecie lud bez obrony i ziemię przestronną. Pan dał wam w ręce miejsce, któremu nie brakuje niczego, co tylko można mieć na ziemi.

18,11 Wyruszyło więc stamtąd, z pokolenia Dana, z Sorea i Esztaol, sześciuset mężów

uzbrojonych do boju.

18,12 Będąc w drodze rozbili swój obóz przy judzkim Kiriat-Jearim. Oto dlaczego jeszcze po dziś dzień miejsce to nazywa się Obozem Dana. Znajduje się ono na zachód od Kiriat-Jearim.

18,13 Stamtąd ruszyli na górę Efraima i przyszli do domu Miki.

18,14 Pięciu zaś owych mężów, którzy się wywiadywali o ziemię Lajisz, odezwało się do swych braci mówiąc: Wiecie, że w jednym z tych domów znajduje się efod i terafim oraz posążek rzeźbiony i ulany z metalu? Wiecie więc, co macie czynić.

18,15 Schodząc wstąpili do domu młodego lewity, do domu Miki i pozdrowili go.

18,16 Podczas gdy sześciuset uzbrojonych do boju stało u progu - byli oni spośród Danitów -

18,17 pięciu owych mężów, którzy wywiadywali się o kraj, weszło do wnętrza, wzięło posążek rzeźbiony wraz z efodem i terafim oraz posążek ulany z metalu. A kapłan stał na progu u drzwi razem z owymi sześciuset mężami uzbrojonymi do boju.

18,18 Ci więc, wszedłszy do wnętrza domu Miki, wzięli posążek rzeźbiony wraz z efodem i terafim oraz posążek ulany z metalu, na co rzekł do nich kapłan: Cóż wy robicie?

18,19 Odpowiedzieli mu: Milcz! Przyłóż rękę do ust i pójdź z nami. Będiesz dla nas ojcem i kapłanem. Czyż nie lepiej ci być kapłanem całego pokolenia i rodu izraelskiego aniżeli w domu jednego człowieka?

18,20 Uradowało się na te słowa serce kapłana. Wziąwszy więc efod, terafim, rzeźbiony posążek i posążek ulany z metalu, przyłączył się do oddziału.

18,21 Potem poszli swoją drogą, dzieci zaś i bydło oraz co najkosztowniejsze umieścili na czele wyprawy.

18,22 Tymczasem, kiedy już byli daleko od domu Miki, mieszkańcy okolic sąsiadujących z domem Miki zgromadzili się i poczęli ścigać Danitów.

18,23 Wołali za Danitami. Ci obróciwszy się rzekli do Miki: Co ci jest, że tak krzyczysz?

18,24 Zabraliście mi mego bożka, którego sobie sprawiłem - odpowiedział im - oraz kapłana. Odeszliście, a cóż mi pozostanie? Jak jeszcze możecie mówić: Co ci jest?

18,25 Odpowiedzieli mu Danici: Niechże nie słyszymy głosu twego za sobą, bo rozgniewani mężowie mogą się na was rzucić. Narażasz swoje własne życie i życie swego domu.

18,26 Danici poszli swoją drogą, a Mika widząc, że byli od niego silniejsi, odstąpił i wrócił do swego domu.

18,27 Zabrawszy więc to, co sobie sprawił Mika, oraz kapłana, którego namówili, przybyli do Lajisz, do ludu spokojnego i ufego. Ludność wycięli ostrzem miecza, a miasto zniszczyli ogniem.

18,28 Nie było nikogo, kto by ich ratował, byli bowiem daleko od Sydonu i nie utrzymywali żadnych stosunków z Aramem. Miasto to leżało w dolinie, w Bet-Rechob. Danici zaś odbudowali je na nowo i mieszkali w nim.

18,29 Miasto to nazwali Dan, według imienia Dana, praojca swego, który się urodził Izraelowi. Poprzednio miasto to nazywało się Lajisz.

18,30 Danici postawili sobie rzeźbiony posążek, a Jonatan, syn Gerszoma, syna

Mojżesza, oraz jego synowie sprawowali kapłaństwo w pokoleniu Dana, aż do czasów uprowadzenia do niewoli mieszkańców tej krainy.

18,31 Posążek ów rzeźbiony, który sobie sprawił Mika, ustawili dla siebie po wszystkie dni, dopóki dom Boży znajdował się w Szilo.

19

19,01 W owych dniach - nie było wówczas króla w Izraelu - pewien mąż, lewita, mieszkający u stóp góry Efraima, wziął sobie za żonę kobietę z Betlejem judzkiego.

19,02 Żona go zdradziła i udała się do domu swego ojca w Betlejem judzkim. Tam przebywała przez cztery miesiące.

19,03 Udał się więc jej mąż do niej, aby przekonawszy ją sprowadzić z powrotem do siebie. Miał ze sobą swego sługę i parę osłów. Zaprowadziła więc go żona do domu swego ojca. Ojciec młodej kobiety ujrawszy go bardzo się uradował z jego odwiedzin.

19,04 Teść jego, ojciec młodej kobiety, zatrzymał go, tak że pozostał u niego przez trzy dni jedząc, pijąc i nocując tam.

19,05 Dnia czwartego wstali wcześniej i lewita przygotowywał się do odjazdu. Ale ojciec owej młodej kobiety rzekł do swego zięcia: Posil się kawałkiem chleba, po czym wyruszyście.

19,06 Gdy zasiedli do stołu i posilali się obaj razem, i pili, ojciec młodej kobiety rzekł do jej męża: Zostań, proszę, jeszcze przez noc, a niech serce twoje się raduje.

19,07 Gdy człowiek ten mimo to wstał, chcąc przecież wybrać się w drogę, teść przymusił go, tak że pozostał tam jeszcze jedną noc.

19,08 Dnia piątego wstał znów bardzo wcześniej chcąc wyruszyć w drogę. I znów ojciec młodej kobiety powiedział do niego: Posil się przedtem, proszę cię. I zwlekali aż do schyłku dnia, biesiadując we dwóch.

19,09 I wstał ów mąż, aby udać się w drogę wraz ze swą żoną i sługą, gdy teść, ojciec młodej kobiety, rzekł do niego: Oto dzień się nachylił już ku wieczorowi, zostań więc na noc tutaj, a niech serce twoje się raduje. Jutro wczesnym rankiem wyprawicie się w drogę i udasz się do swego domu.

19,10 Lecz człowiek ten odmówił pozostania na noc, ruszył w drogę i przybył aż do Jebus - to jest do Jerozolimy. Miał ze sobą dwa osły obładowane oraz swoją żonę i sługę.

19,11 Gdy mijali Jebus, a dzień się już bardzo nachylił, rzekł sługa do swego pana: Chodź, proszę, a skręcimy do tego miasta Jebusytów i przenocujemy w nim.

19,12 Lecz jego pan dał mu taką odpowiedź: Nie skręcajmy do miasta cudzoziemców, nie pochodzących z rodu Izraela, ale idźmy aż do Gibe'a.

19,13 Nadto rzekł jeszcze do swego sługi: Jedźmy i starajmy się dotrzeć do jednej z tych miejscowości, aby przenocować, do Gibe'a albo do Rama.

19,14 Ruszyli więc dalej. Tymczasem słońce im zaszło przy Gibe'a, które należy do (pokolenia) Beniamina.

19,15 Skręcili więc tam, aby przenocować w Gibe'a. (Lewita), wszedłszy do miasta, zatrzymał się na placu, gdyż nie było nikogo, kto by ich przyjął do domu i udzielił

noclegu.

19,16 Tymczasem pewien starzec wracał wieczorem ze swojej pracy w polu. Człowiek ten pochodził z góry Efraima i w Gibe'a był przybyszem, gdyż mieszkańcy tego miasta byli Beniaminitami.

19,17 Podniósł oczy i zauważył podróźnego na placu. Dokąd idziesz i skąd przybyłeś? - zapytał go starzec.

19,18 Ten odparł: Wracamy z Betlejem judzkiego w strony góry Efraima, skąd pochodzę. Odwiedziłem Betlejem judzkie, a teraz wracam do domu i nie mam nikogo, kto by mnie przyjął pod dach.

19,19 Mamy słomę i żywność dla naszych osłów oraz chleb i wino dla siebie, dla twej służebnicy i dla tego młodego człowieka, który idzie z twoim sługą. Nie brak mi niczego.

19,20 Bądź spokojny - rzekł starzec - pozwól mi zaradzić wszystkim twoim potrzebom, ale nie spędzaj nocy na ulicy.

19,21 Przyprowadził go więc do swego domu, osłom dał obrok, po czym umyli nogi, jedli i pili.

19,22 Tymczasem, gdy oni rozweselali swoje serca, przewrotni mężowie tego miasta otoczyli dom, a kołacząc we drzwi rzekli do starca, gospodarza owego domu: Wyprowadź męża, który przekroczył próg twego domu, chcemy z nim obcować.

19,23 Człowiek ów, gospodarz domu, wyszedłszy do nich rzekł im: Nie, bracia moi, proszę was, nie czyńcie tego zła, albowiem człowiek ten wszedł od mego domu, nie popełniajcie tego bezceństwa.

19,24 Oto jest tu córka moja, dziewica, oraz jego żona, wyprowadzę je zaraz, obcujcie z nimi i róbcie, co wam się wyda słuszne, tylko mężowi temu nie czyńcie tego bezceństwa.

19,25 Mężowie ci nie chcieli go usłuchać. Człowiek ten zatem zabrawszy swoją żonę wyprowadził ją na zewnątrz. A oni z nią obcowali i dopuszczali się na niej gwałtu przez całą noc aż do świtu. Puścili ją wolno dopiero wtedy, gdy wschodziła zorza.

19,26 Kobieta owa, wracając o świcie, upadła u drzwi owego męża, gdzie był jej pan, i pozostała tam aż do chwili, gdy poczęło dzień.

19,27 Pan jej, wstawszy rano, otworzył drzwi domu i wyszedł chcąc wyruszyć w dalszą drogę, i ujrzał kobietę, swoją żonę, leżącą u drzwi domu z rękami na progu.

19,28 Wstań, a pojedziemy! - rzekł do niej, lecz ona nic nie odpowiadała. Usadowiwszy ją przeto na osle, zabrał się ów człowiek i wracał do swego domu.

19,29 Przybywszy do domu, wziął nóż, i zdjąwszy żonę swoją, rozciął ją wraz z kośćmi na dwanaście sztuk i rozesłał po wszystkich granicach izraelskich. Wysłancom swoim dał następujące polecenie: Czy kiedykolwiek widziano podobną rzecz, począwszy od dnia, kiedy Izraelici wyszli z Egiptu, aż do dnia dzisiejszego? Zastanówcie się, naradźcie się i wyp

19,30 A wszyscy, którzy to widzieli, mówili: Nigdy podobnej rzeczy nie było i nie widziano, od kiedy Izraelici opuścili Egipt, aż do dnia dzisiejszego.

20,01 Wtedy wyszli wszyscy Izraelici i jak jeden mąż zgromadzili się jednomyślnie od Dan aż do Beer-Szeby wraz z krainą Gilead przed Panem w Mispa.

20,02 Przywódcy całego narodu, wszystkie pokolenia Izraela brały udział w zebraniu ludu Bożego - a było ich czterysta tysięcy mężów pieszych, dobywających miecza.

20,03 Beniaminici usłyszeli, że Izraelici zebrali się w Mispa. Rzekli wówczas Izraelici: Opowiedzcie nam, jak dokonano tej zbrodni!

20,04 Wówczas lewita, małżonek owej zamorodwanej kobiety, zabrał głos, mówiąc: Przybyłem z moją żoną do Gibe'a, które należy do pokolenia Beniamina, aby tam spędzić noc.

20,05 Mężowie z Gibe'a wystąpili przeciwko mnie i w nocy otoczyli dom, w którym przebywałem, z zamiarem pozbawienia mnie życia. Żonę moją tak zgwałcili, że umarła.

20,06 Zabrałem więc moją żonę, rozciąłem na kawałki, które porzysyłałem do wszystkich dzielnic dziedzictwa izraelskiego. Popełniono bowiem bezceństwo w Izraelu.

20,07 Wszyscy zebrani tu Izraelici naradźcie się i już tutaj poweźmijcie postanowienie!

20,08 Wystąpili wszyscy jednomyślnie, mówiąc: Nikt z nas nie odejdzie do swego namiotu ani nie uda się do domu!

20,09 A oto teraz tak postąpimy z miastem Gibe'a. Los jego jest przesądzony!

20,10 Z każdego pokolenia Izraela wybierzemy po dziesięciu mężów ze stu, po stu z tysiąca i tysiąc z dziesięciu tysięcy. Będą się troszczyć o żywność dla wojska, które wyruszy pomścić na Gibe'a w pokoleniu Beniamina bezceństwo, którego się dopuszczono w Izraelu.

20,11 Tak zebrali się przeciwko temu miastu wszyscy ludzie izraelscy jak jeden mąż.

20,12 Pokolenia izraelskie porzysyłały posłów do wszystkich Beniaminitów, aby im donieść: Cóż to za zbrodnię popełniono między wami?

20,13 Wydajcie teraz tych mężów przewrotnych z Gibe'a, abyśmy ich zgładzili i tak wyplenili zło z Izraela. Ale Beniaminici nie chcieli słuchać głosu swych braci, Izraelitów.

20,14 Co więcej, Beniaminici poopuszczali swoje osiedla, zgromadzili się w Gibe'a, aby ruszyć na Izraelitów.

20,15 Tego dnia naliczono Beniaminitów, przybyłych ze swoich osiedli, dwadzieścia sześć tysięcy mężów dobywających miecza, nie licząc mieszkańców Gibe'a, których liczba wynosiła siedmiuset mężów.

20,16 W całym tym wojsku było siedmiuset mężów wyborowych, nie używających w boju prawej ręki, i każdy z nich ciskał z procy kamieniem tak celnie, że włosy nie chybił.

20,17 Mężów zaś izraelskich naliczono - wyjąwszy Beniaminitów - czterysta tysięcy dobywających miecza, samych wojowników.

20,18 Powstali więc i poszli do Betel, aby zasięgnąć rady u Boga. Tam mówili Izraelici: Który z nas najpierw wystąpi do boju z Beniaminitami? - Juda wystąpi pierwszy - odpowiedział Pan.

20,19 O świcie wyruszyli Izraelici w drogę i rozbili obóz naprzeciw Gibe'a.

20,20 Potem Izraelici, przygotowawszy szyki przeciw Beniaminitom, stanęli gotowi do boju przeciw Gibe'a.

20,21 Lecz Beniaminici wypadli z Gibe'a i dnia tego porazili dwadzieścia dwa tysiące

Izraelitów.

20,23 Wtedy Izraelici poszli do Betel i płacząc przed Panem aż do wieczora, pytali się Pana, mówiąc: Czyż mamy dalej walczyć z Beniaminitami, braćmi naszymi? Pan im odpowiedział: Wystąpcie przeciwko nim!

20,22 Wzmocniwszy się mężowie izraelscy przygotowali szyki do boju na tym samym miejscu, gdzie walczyli dnia poprzedniego.

20,24 I drugiego dnia napadli Izraelici na Beniaminitów.

20,25 A Beniaminici wypadłszy z Gibe'a i tym razem porazili spośród Izraelitów osiemnaście tysięcy - wszystkich dobywających miecza.

20,26 Wówczas wszyscy Izraelici i cały lud udali się do Betel, gdzie płacząc trwali przed Panem i dnia tego pościli aż do wieczora, składając ofiary całopalne i ofiary biesiadne przed obliczem Pana.

20,27 Następnie pytali się Izraelici Pana była tam bowiem wówczas Arka Przymierza Boga,

20,28 którą w tym czasie obsługiwał Pinchas, syn Eleazara, syna Aarona, mówiąc: Czyż jeszcze mamy wyruszyć do walki z potomkami Beniamina, braćmi naszymi, czy też mamy jej zaniechać? Odpowiedział im na to Pan: Idźcie, jutro bowiem wydam ich wam w ręce.

20,29 Wówczas Izrael przygotował zasadzki zewsząd dokoła Gibe'a.

20,30 Trzeciego dnia wystąpili Izraelici do walki z Beniaminitami i podobnie jak pierwszy i drugi raz ustawili szyki naprzeciw Gibe'a.

20,31 Beniaminici wyszli naprzeciw wojska i pozwolili odciągnąć się od miasta, gdzie zaczęli kłaść trupem wojowników jak za pierwszym i drugim razem po drogach, z których jedna prowadziła do Betel, a druga do Gibe'a, i po polach, tak że zabili około trzydziestu Izraelitów.

20,32 Mówili zaś Beniaminici do siebie: I tym razem poniosą klęskę jak poprzednio. Izraelici zaś mówili: Uciekajmy, a odciągniemy ich daleko od miasta na drogi.

20,33 I wtedy, podczas gdy trzon wojska izraelskiego uszykował się w Baal-Tamar, zaczajone wojska izraelskie wyszły z ukrycia, mianowicie z równiny Gibe'a.

20,34 Dziesięć tysięcy wyborowych wojowników z całego Izraela stanęło naprzeciw Gibe'a. Była to bitwa zażarta. Beniaminici zaś nie spodziewali się, że miało ich spotkać to nieszczęście.

20,35 Oto tak poraził Pan Beniaminitów wobec Izraela. Dnia tego Izraelici zabili dwadzieścia pięć tysięcy stu z Beniamina - wszystkich dobywających miecza.

20,36 Wtedy Beniaminici ujrzeli swoją klęskę. Mężowie bowiem izraelscy cofali się na placu boju przed Beniaminem, licząc na zasadzkę uczynioną pod Gibe'a.

20,37 Tymczasem wypadli ci poukrywani w zasadzce, uderzyli na Gibe'a, wpadłszy do środka pozabijali ostrzem miecza wszystkich przebywających w mieście.

20,38 Mężowie bowiem izraelscy umówili się z tymi, którzy byli ukryci w zasadzce, że mieli oni z miasta wypuścić dym jako znak.

20,39 Wtedy to mężowie izraelscy cofnęli się podczas walki. Beniamin zaś położył trupem z Izraela - do trzydziestu ludzi, mówiąc do siebie: Naprawdę doznają od nas wielkiej klęski jak w poprzedniej bitwie.

20,40 Lecz gdy słup dymu zaczął się unosić z miasta jako znak, Benjamin się obrócił i zobaczył - a oto płomień z całego miasta wznoszą się ku niebu.

20,41 Mężowie izraelscy natarli teraz, a mężowie z Beniamina przerazili się widząc, że spadło na nich wielkie nieszczęście.

20,42 Poczęli więc uciekać przed mężami izraelskimi drogą ku pustyni, lecz wojownicy ich dogнали. Także ci, co wybiegli z miasta, kładli ich trupem, wzięwszy do środka.

20,43 Okrążali więc Beniamina ścigając go ustawicznie i pokonali go przed Gibeą, ku wschodowi.

20,44 Wtedy poległo z pokolenia Beniamina osiemnaście tysięcy mężów, mężów walecznych.

20,45 Z tych zaś, którzy uciekali w kierunku pustyni, ku skale Rimmon, zabili na drogach pięć tysięcy mężów. Dopędzili następnie tych koło Gideom, gdzie znów zabili ich około dwóch tysięcy.

20,46 Wszystkich z Beniamina poległo tego dnia dwadzieścia pięć tysięcy mężów dobywających miecza. Byli to wszyscy mężowie waleczni.

20,47 Tylko sześciuset mężów mogło się schronić na pustyni na skale Rimmon, gdzie pozostawali przez cztery miesiące.

20,48 Potem mężowie izraelscy powrócili do Beniaminitów w mieście, zabili ostrzem miecza od mężczyzn do bydła, i wszystko, co znaleźli. Spalili też wszystkie pozostałe miejscowości, jakie napotkali.

21

21,01 Mężowie izraelscy złożyli w Mispa taką przysięgę: Nikt z nas nie wyda swej córki za żonę Beniaminowi.

21,02 Udał się więc lud do Betel, gdzie trwał przed Bogiem aż do wieczora, podnosząc lament i zalewając się gorzkimi łzami.

21,03 Mówili: Panie, Boże Izraela, dlaczegoż zdarzyło się to w Izraelu, że dzisiaj ubyło w nim jedno pokolenie?

21,04 Nazajutrz lud wstał i zbudował tam ołtarz, na którym złożył całopalenia i ofiary biesiadne.

21,05 Następnie rzekli Izraelici: Które ze wszystkich pokoleń izraelskich nie przybyło na zgromadzenie przed Panem? Związano się bowiem uroczystą przysięgą przeciwko temu, kto nie przybędzie do Pana w Mispa, w słowach: Śmierć poniesie!

21,06 Izraelici żałowali Beniamina, brata swego, i mówili: Odcięte zostało dzisiaj jedno pokolenie od Izraela.

21,07 Co uczynimy, aby pozostałym dostarczyć kobiet, gdyż my związani jesteśmy przysięgą wobec Pana, że nie damy im córek naszych za żony?

21,08 Rzekli wówczas: Któreż to z pokoleń izraelskich nie przybyło do Pana w Mispa? Stwierdzono, że oto z Jabesz w Gileadzie nikt nie przybył do obozu na zebranie.

21,09 Gdy bowiem przeliczono lud, stwierdzono, że nie było tam nikogo z mieszkańców

Jabesz w Gileadzie.

21,10 Zgromadzenie więc wysłało tam dwanaście tysięcy walecznych mężów, nakazując im: Idźcie, a pobijcie mieszkańców Jabesz w Gileadzie ostrzem miecza, także kobiety i dzieci.

21,11 W ten sposób postąpicie: Obłożycie klątwą każdego mężczyznę i każdą kobietę, która obcowała z mężczyzną.

21,12 I znaleźli wśród mieszkańców Jabesz w Gileadzie czterysta młodych dziewcząt, które nie obcowały z mężczyznami, i przyprowadzili je do obozu w Szilo, znajdującego się w ziemi Kanaan.

21,13 Następnie całe zgromadzenie wysłało przedstawicieli do synów Beniamina, zebranych na skale Rimmon, aby oznajmili im pokój.

21,14 Wówczas wrócili Beniaminici i dano im za żony zachowane przy życiu kobiety z Jabesz w Gileadzie, lecz nie było ich dosyć dla wszystkich.

21,15 A lud litował się nad Beniaminem, że Pan uczynił wyrwę w pokoleniach izraelskich.

21,16 Rzekli więc starsi zgromadzenia: Co uczynimy, aby sprowadzić żony dla tych, którzy pozostali, gdyż zgładzone zostały kobiety w pokoleniu Beniamina?

21,17 Nadto powiedzieli: Jak zachować resztę Beniamina, aby pokolenie nie uległo zagładzie w Izraelu?

21,18 My jednak nie możemy im dać córek naszych za żony. Przysięgli to bowiem Izraelici: Niech będzie przeklęty, kto da żonę Beniaminowi.

21,19 Rzekli: Oto co roku jest święto Pańskie w Szilo. Leży ono na północ od Betel, na wschód od drogi wiodącej z Betel do Sychem, a na południe od Lebony.

21,20 Nakazali więc Beniaminitom, co następuje: Idźcie, a zróbcie zasadzkę w winnicach.

21,21 Wypatrujcie, gdy córki Szilo pójdą gromadnie do tańca. Wyszędłszy z winnic niech każdy uprowadzi dla siebie żonę spośród córek Szilo, a potem wracajcie do ziemi Beniamina.

21,22 A gdy ojcowie ich lub bracia przyjdą do nas ze skargą, powiemy im: Zmiłujcie się nad nimi, bośmy nie zdobyli dla każdego z nich żony na wojnie, a wyście im ich też nie dali, bo wtedy byście byli winni.

21,23 Beniaminici tak uczynili, i z tych, co tańczyły, uprowadzili sobie żony odpowiednio do swej liczby. Następnie odeszli, wrócili na swoje dziedzictwo, a zbudowawszy miasta mieszkali w nich.

21,24 Wówczas rozeszli się stamtąd Izraelici, każdy do swego pokolenia i do swego rodu, a stamtąd każdy na swoje dziedzictwo.

21,25 W owych dniach nie było króla w Izraelu. Każdy czynił to, co było słuszne w jego oczach.

8. KSIĘGA RUT

1

01,01 W czasach, gdy rządzili sędziowie, nastał głód w kraju. Z Betlejem judzkiego wyszedł pewien człowiek ze swoją żoną i swymi dwoma synami, aby osiedlić się w ziemi Moabu.

01,02 Nazywał się ten człowiek Elimelek, jego żona - Noemi, jego dwaj synowie - Machlon i Kilion. Byli oni Efratejczykami z Betlejem judzkiego. Przybyli na ziemię Moabu i tam zamieszkali.

01,03 Elimelek, mąż Noemi, zmarł, a Noemi pozostała ze swymi dwoma synami.

01,04 Oni wzięli sobie za żony Moabitki: jedna nazywała się Orpa, druga nazywała się Rut. Mieszkali tam około dziesięciu lat.

01,05 Obaj - tak Machlon, jak i Kilion - również zmarli, a kobieta pozostała, przeżywszy obu swych synów i swego męża.

01,06 Wyruszyła więc Noemi i z nią jej synowe, aby wrócić z ziemi Moabu, ponieważ usłyszała w ziemi Moabu, że Pan nawiedził swój lud, dając mu chleb.

01,07 Wyszła z tej miejscowości, którą tam zamieszkiwała, obie jej synowe z nią, i wyruszyły w drogę powrotną do ziemi Judy.

01,08 Powiedziała Noemi do obu swych synowych: Odejdźcie, wróćcie każda do domu swej matki, a Pan niech postępuje z wami według swej dobroci, tak jak wy postępowałyście wobec zmarłych i wobec mnie!

01,09 Niech Pan sprawi, abyście osiągnęły spokojne miejsce, każda w domu swego męża! Ucałowała je, ale one zaczęły głośno płakać,

01,10 mówiąc do niej: Nie, my wrócimy z tobą do twego narodu.

01,11 Noemi powiedziała: Wróćcie, moje córki, czemu idziecie ze mną? Czyż mam jeszcze w swoim łonie synów, którzy mogliby zostać waszymi mężami?

01,12 Wróćcie, córki moje, odejdźcie, jestem bowiem zbyt stara, aby wyjść za męża. A jeślibym nawet powiedziała: mam nadzieję, że jeszcze tej nocy będę miała męża i zrodzę synów,

01,13 to czyż czekałybyście na nich aż dorosną, czyż dla nich wyrzekłybyście się małżeństwa? Nie, moje córki, jestem bowiem jeszcze nieszczęśliwsza od was, gdyż podniosła się przeciw mnie dłoń Pana.

01,14 Znowu zaczęły głośno płakać. Potem Orpa ucałowała swoją teściową, a Rut pozostała przy niej.

01,15 Oto twoja szwagierka wróciła do swego narodu i do swego boga - powiedziała Noemi do Rut - wracaj i ty za twą szwagierką.

01,16 Odpowiedziała Rut: Nie nalegaj na mnie, abym opuściła ciebie i abym odeszła od ciebie, gdyż: gdzie ty pójdziesz, tam ja pójdę, gdzie ty zamieszkas, tam ja zamieszkam, twój naród będzie moim narodem, a twój Bóg będzie moim Bogiem.

01,17 Gdzie ty umrzesz, tam ja umrę i tam będę pogrzebana. Niech mi Pan to uczyni i tamto dorzuci, jeśli coś innego niż śmierć oddzieli mnie od ciebie!

01,18 Noemi widząc, że Rut uporczywie obstaje przy tym, aby iść z nią, przestała mówić do niej o tym.

01,19 Poszły we dwie, aż doszły do Betlejem. A gdy weszły do Betlejem, zawrzało o nich w całym mieście, a kobiety mówiły: Więc to jest Noemi!

01,20 Powiedziała do nich: Nie nazywajcie mnie Noemi, ale nazywajcie mnie Mara, bo Wszechmogący napełnił mnie goryczą.

01,21 Pełna wyszłam, a pustą sprowadził mnie Pan. Czemu nazywacie mnie Noemi, gdy Pan wydał świadectwo przeciw mnie, a Wszechmogący uczynił mnie nieszczęśliwą?

01,22 Wróciła więc Noemi, a z nią była Rut Moabitka, jej synowa, która przyszła z ziemi Moabu. Przyszły zaś do Betlejem na początku żniw jęczmienia.

2

02,01 Noemi miała powinowatego, krewnego jej męża, człowieka bardzo zamożnego z rodziny Elimeleka. Nazywał się Booz.

02,02 Powiedziała Rut Moabitka do Noemi: Pozwól mi pójść na pole zbierać kłosa za tym, który będzie mnie darzył życzliwością. Idź, moja córko - odpowiedziała jej Noemi.

02,03 Rut wyszła więc i przyszła zbierać kłosa na polu za żniwiarzami, a przypadkiem tak się stało, że było to pole Booza, który był z rodu Elimeleka.

02,04 A oto Booz przybył z Betlejem i powiedział do żniwiarzy: Niech Pan będzie z wami! - Niech błogosławi ci Pan - odpowiedzieli mu.

02,05 Zapytał Booz swego sługę pilnującego żniwiarzy: Czyja jest ta młoda kobieta?

02,06 Odpowiedział sługa pilnujący żniwiarzy: To jest młoda Moabitka, która przyszła z Noemi z ziemi Moabu.

02,07 Powiedziała ona: Pozwólcie mi szukać i zbierać kłosa za żniwiarzami. Przyszła i pozostała od rana aż dotąd, a jej odpoczynek w domu był krótki.

02,08 Powiedział Booz do Rut: Słuchaj dobrze, moja córko! Nie chodź zbierać kłosów na innym polu i nie odchodź stąd, ale przyłącz się do moich dziewcząt.

02,09 Spójrz na pole, na którym pracują żniwiarze, idź za nimi. Oto kazałem młodym sługom, aby ci nie dokuczali. Kiedy będziesz miała pragnienie, idź do naczyń napić się tego, co będą czerpać młodzi słudzy.

02,10 Wtedy Rut upadła na twarz, oddając pokłon aż do ziemi, i zawołała: Dlaczego darzysz mnie życzliwością, tak że mnie uznajesz, choć jestem obcą?

02,11 Odpowiedział jej Booz: Oznajmiono mi dobrze to wszystko, co uczyniłaś swojej teściowej po śmierci swego męża: opuściłaś ojca swego i matkę swoją, i swoją ziemię rodzinną, a przyszłaś do narodu, którego przedtem nie znałaś.

02,12 Niech cię wynagrodzi Pan za to, coś uczyniła, i niech będzie pełna twoja nagroda u Pana, Boga Izraela, pod którego skrzydła przyszłaś się schronić.

02,13 Obyś darzył mnie życzliwością, panie mój - powiedziała - oto uspokoiłeś mnie i

przemawiałaś z dobrocią do swej służebnicy, chociaż nie jestem nawet równa jednej z twoich służących.

02,14 W czasie posiłku powiedział do niej Booz: Podejź tu i jedz chleb, maczając swój kawałek w kwaśnej polewce. Usiadła więc koło żniwiarzy, a Booz dał jej prażonych ziaren. Jadła je, a gdy nasyciła się, resztę zatrzymała.

02,15 Potem wstała zbierać kłosy. Booz wydał polecenie swoim sługom: Wolno jej zbierać kłosy nawet między snopami, wy zaś nie czyńcie jej wstrętów.

02,16 Co więcej, wyrzucajcie dla niej kłosy z pokosu i pozostawiajcie, żeby je mogła zebrać. I nie krzyczcie na nią!

02,17 Rut zbierała kłosy na polu aż do wieczora, a gdy wymłóciła kijem to, co zebrała, było około efy jęczmienia.

02,18 Wziąwszy go poszła do miasta i zobaczyła jej teściowa to, co zebrała. Wtedy Rut wyjęła i dała jej to, co pozostało jej z posiłku.

02,19 Gdzie zbierałaś dzisiaj kłosy - zapytała ją teściowa - gdzie pracowałaś? Niech będzie błogosławiony ten, który zaopiekował się tobą! Wtedy wyjawiała swej teściowej tego, u którego pracowała, mówiąc: Człowiek, u którego pracowałam dzisiaj, nazywa się Booz.

02,20 Powiedziała Noemi do swej synowej: Niech będzie on błogosławiony przez Pana, który nie przestaje czynić dobrze żywym i umarłym! I dodała Noemi: Człowiek ten jest naszym krewnym, jest jednym z mających względem nas prawo wykupu.

02,21 I jeszcze powiedział mi - rzekła Rut Moabitka - przyłącz się do moich dziewcząt, dopóki nie skończą całego mojego żniwa.

02,22 Noemi powiedziała do swej synowej, Rut: Lepiej dla ciebie, moja córko, że będziesz wychodzić z jego dziewczętami, niż mieliby cię źle przyjąć na innym polu.

02,23 Dołączyła się więc Rut do dziewcząt Booza, aby zbierać kłosy do czasu zakończenia żniw jęczmienia i żniw pszenicy, i mieszkała ze swoją teściową.

3

03,01 Noemi, teściowa Rut, powiedziała do niej: Moja córko, czyż nie powinnam ci poszukać spokojnego miejsca, w którym byłabyś szczęśliwa?

03,02 Oto czyż nie jest naszym powinowatym Booz, Booz, z którego dziewczętami ty byłaś? On to właśnie dzisiaj wieczorem ma czyścić jęczmień na klepisku.

03,03 Umyj się i namaść, nałóż na siebie swój płaszcz i zejdz na klepisko, ale nie daj się jemu poznać, dopóki nie skończy jeść i pić.

03,04 A kiedy się położy, ty zauważywszy miejsce jego spoczynku, wyjdiesz, odkryjesz miejsce przy jego nogach i położysz się, a on sam wskaże ci, co masz czynić.

03,05 Odpowiedziała Rut: Wszystko, co mi powiedziałaś, wykonam.

03,06 Zeszła więc na klepisko i uczyniła to wszystko, co kazała jej teściowa.

03,07 Booz po jedzeniu i picciu, w dobrym samopoczuciu poszedł położyć się na brzegu stosu jęczmienia. Wtedy Rut podeszła cicho, odkryła miejsce przy jego nogach i położyła się.

03,08 A w środku nocy Booz poczuł zimno i rozglądając się dokoła zobaczył kobietę leżącą przy jego nogach.

03,09 Zapytał: Kto ty jesteś? Odpowiedziała: Ja jestem Rut, służebnica twoja. Rozciągnij brzeg swego płaszcza nade mną, albowiem jesteś powinowatym.

03,10 Powiedział: Błogosławiona bądź, moja córko, przez Pana! Jeszcze lepiej niż za pierwszym razem okazałaś swoją miłość za drugim razem, gdy nie szukałaś młodych mężczyzn, biednych czy bogatych.

03,11 Nie lękaj się więc, moja córko; wszystko, co powiedziałaś uczynię dla ciebie, gdyż wie każdy mieszkaniac mego miasta, że jesteś dzielną kobietą.

03,12 Jednakże, jeśli jest prawdą, że jako krewny [twego męża] mam prawo wykupu, to jest jeszcze krewny bliższy ode mnie.

03,13 Pozostań tutaj przez noc, a rankiem, jeśli on będzie chciał wypełnić wobec ciebie swój obowiązek jako krewny [twego męża], dobrze będzie, jeśli go wypełni, lecz jeśli nie będzie chciał go wypełnić, to na życie Pana, ja go wypełnię względem ciebie. Śpij aż do rana!

03,14 Spała u jego nóg aż do świtu. O tej porze, kiedy człowiek nie może jeszcze odróżnić innego człowieka, wstał Booz. Mówił bowiem do siebie: Nie powinien nikt o tym wiedzieć, że kobieta przyszła do mnie na klepisko.

03,15 Powiedział [do niej]: Podaj okrycie, które masz na sobie, i trzymaj je mocno. Gdy trzymała je, odmierzył jej sześć [miar] jęczmienia i podał jej. Po czym poszła do miasta.

03,16 Przyszła Rut do swej teściowej, a ta zapytała ją: Co z tobą, moja córko? Opowiedziała jej Rut wszystko, co uczynił dla niej ten człowiek.

03,17 Dodała Rut: Dał mi te sześć [miar] jęczmienia mówiąc: Nie możesz wrócić z pustymi rękami do swej teściowej.

03,18 Bądź spokojna, moja córko - powiedziała Noemi - aż dowiesz się, jak potoczą się rzeczy, gdyż nie spocznie ten człowiek, dopóki nie zakończy dzisiaj tej sprawy.

4

04,01 Booz tymczasem wszedł do bramy miasta i usiadł tam. A oto przechodził krewny, o którym mówił Booz. Zawołał Booz: Podejdź, człowieku, usiądź tutaj! Tamten podszedł i usiadł.

04,02 Wtedy Booz wziął dziesięciu mężów ze starszyny miasta, powiedział do nich: Usiądźcie tu! I usiedli.

04,03 Przemówił do tamtego krewnego: Pole, które należało do naszego krewnego, Elimeleka, sprzedaje Noemi, która wróciła z ziemi Moabu.

04,04 Uważałem, że należy cię o tym zawiadomić i powiedzieć ci wobec tych, którzy tutaj siedzą, i wobec starszyny mojego narodu: jeśli chcesz nabyć to pole jako krewny, kupuj, a jeśli nie chcesz, daj mi znać, abym wiedział, gdyż nie ma nikogo przed tobą, kto by je mógł wykupić jako krewny, ja bowiem idę po tobie. Odpowiedział ów krewny: Ja wykupię.

04,05 W dniu, kiedy wykupisz pole z rąk Noemi - dodał Booz - weźmiesz również i Rut

Moabitkę, żonę zmarłego, aby utrwalić jego imię na jego dziedzictwie.

04,06 Krewny ów odpowiedział: Nie mogę skorzystać z prawa wykupu, nie ponosząc szkody na swoim majątku. Wypełnij ty moje prawo krewnego, bo ja nie mogę go wypełnić.

04,07 A taki był dawniej zwyczaj w Izraelu co do prawa wykupu i co do zmiany: aby zatwierdzić całą sprawę, zdejmował człowiek swój sandał i dawał drugiej stronie. Taki był sposób zaświadczenia w Izraelu.

04,08 Powiedział ów krewny do Booza: Nabądź dla siebie moje prawo wykupu, i zdjął swój sandał.

04,09 Wtedy powiedział Booz do starszyny i do całego ludu: Świadcami jesteście, że nabyłem z rąk Noemi to wszystko, co należało do Elimeleka, i wszystko, co należało do Kiliona i Machlona.

04,10 A także nabyłem dla siebie za żonę Rut Moabitkę, żonę Machlona, aby utrwalić imię zmarłego na jego dziedzictwie, aby nie zginęło imię zmarłego wśród jego braci ani wśród jego współmieszkańców. Wy dzisiaj jesteście dla mnie świadkami tej sprawy.

04,11 Cały lud zebrany w bramie zawołał: Jesteśmy świadkami! a starsi dodali: Niech Pan uczyni kobietę, która wejdzie do twego domu, podobną do Racheli i Lei, które to dwie niewiasty zbudowały dom Izraela. Stań się możliwym w Efrata, zdobądź sobie imię w Betlejem!

04,12 Niech stanie się dom twój przez potomstwo, które da ci Pan z tej młodej kobiety, jak dom Peresa, którego Tamar zrodziła Judzie.

04,13 Booz zaślubił więc Rut i stała się jego żoną. Gdy zbliżył się do niej, Pan sprawił, że poczęła i urodziła syna.

04,14 Kobiety mówiły do Noemi: Niech będzie błogosławiony Pan, który nie pozwolił, aby dzisiaj zabrakło ci powinowatego z prawem wykupu. Imię jego będzie wspominane w Izraelu.

04,15 On będzie dla ciebie pociechą, będzie cię utrzymywał w twojej starości. Zrodziła go dla ciebie twoja synowa, która cię kocha, która dla ciebie jest warta więcej niż siedmiu synów.

04,16 Wzięła Noemi dziecko i położyła je na swym łonie. Ona też je wychowywała.

04,17 Sąsiadki nadały mu imię. Mówiły: Narodził się syn dla Noemi, nadały mu imię Obed. On to jest ojcem Jessego, ojca Dawida.

04,18 A oto potomkowie Peresa. Peres był ojcem Chesrona.

04,19 Chesron był ojcem Rama, Ram był ojcem Amminadaba.

04,20 Amminadab był ojcem Nachszona, Nachszon był ojcem Szalmona.

04,21 Szalmon był ojcem Booza, Booz był ojcem Obeda.

04,22 Obed był ojcem Jessego, a Jesse był ojcem Dawida.

9. KSIĘGA 1 SAMUELA

1

01,01 Był pewien człowiek w Ramataim, Sufita z górskiej okolicy Efraima, imieniem Elkana, syn Jerochama, syna Elihu, syna Tochu, syna Sufa Efratyty.

01,02 Miał on dwie żony: jednej było na imię Anna, a drugiej Peninna. Peninna miała dzieci, natomiast Anna ich nie miała.

01,03 Corocznie człowiek ten udawał się z miasta swego do Szilo, aby oddać pokłon i złożyć ofiarę dla Pana Zastępów. Byli tam dwaj synowie Helego: Chofni i Pinchas - kapłani Pana.

01,04 Pewnego dnia Elkana składał ofiarę. Dał wtedy żonie swej Peninnie, wszystkim jej synom i córkom po części ze składanej ofiary.

01,05 Również Annie dał część, lecz podwójną, gdyż Annę bardzo miłował, mimo że Pan zamknął jej łono.

01,06 Jej współzawodniczka przymnażała jej smutku, aby ją rozjątrzyć z tego powodu, że Pan zamknął jej łono.

01,07 I tak się działo przez wiele lat. Ile razy szła do świątyni Pana, [tamta] dokuczała jej w ten sposób. Anna więc płakała i nie jadła.

01,08 I rzekł do niej jej mąż, Elkana: Anno, czemu płaczesz? Dlaczego nie jesz? Czemu się twoje serce smuci? Czyż ja nie znaczę dla ciebie więcej niż dziesięciu synów?

01,09 Gdy w Szilo skończono jeść i pić, Anna wstała. A kapłan Heli siedział na krześle przed bramą przybytku Pańskiego.

01,10 Ona zaś smutna na duszy zanosila do Pana modlitwy i płakała nieutulona.

01,11 Uczyniła również obietnicę, mówiąc: Panie Zastępów! Jeżeli łaskawie wejrzysz na poniżenie służebnicy twojej i wspomnisz na mnie, i nie zapomnisz służebnicy twojej, i dasz mi potomka płci męskiej, wtedy oddam go Panu po wszystkie dni jego życia, a brzytwą nie dotknie jego głowy.

01,12 Gdy tak żarliwie się modliła przed obliczem Pana, Heli przyglądał się jej ustom.

01,13 Anna zaś mówiła tylko w głębi swego serca, poruszała wargami, lecz głosu nie było słyhać. Heli sądził, że była pijana.

01,14 Heli odezwał się do niej: Dokąd będziesz pijana? Wytrzeźwiej od wina!

01,15 Anna odrzekła: Nie, panie mój. Jestem nieszczęśliwą kobietą, a nie upiłam się winem ani sycerą. Wylałam tylko duszę moją przed Panem.

01,16 Nie uważaj swej służebnicy za córkę Beliala, gdyż z nadmiaru zmartwienia i bóleści duszy mówiłam cały czas.

01,17 Heli odpowiedział: Idź w pokoju, a Bóg Izraela niech spełni prośbę, jaką do Niego zaniosałaś.

01,18 Odpowiedziała: Obyś darzył zyczliwością twoją służebnicę! I poszła sobie ta

kobieta: jadła i nie miała już twarzy tak [smutnej] jak przedtem.

01,19 Wstali o zaraniu i oddawszy pokłon Panu, wrócili i udali się do domu swego w Rama. Elkana zbliżył się do swojej żony, Anny, a Pan wspomniał na nią.

01,20 Anna poczęła i po upływie dni urodziła syna i nazwała go imieniem Samuel, ponieważ [powiedziała]: Uprosiłam go u Pana.

01,21 Gdy ów mąż, Elkana, udał się z całą rodziną, by złożyć Panu roczną ofiarę i wypełnić ślub,

01,22 Anna nie poszła, lecz oświadczyła swemu mężowi: Gdy chłopiec będzie odstawiony od piersi, zaprowadzę go, żeby ukazał się przed Panem i aby tam pozostał na zawsze.

01,23 Odpowiedział jej Elkana, mąż jej: Czyń, co ci się wydaje słuszne. Pozostań, dopóki go nie odstawisz od piersi. Oby tylko Pan ziścił swe słowo. Pozostała więc kobieta w domu i karmiła syna swojego aż do odstawienia go od piersi.

01,24 Gdy go odstawiła, wzięła go z sobą w drogę, zabierając również trzyletniego cielca, jedną efę mąki i bukłak wina. Przyproceedziła go do domu Pana, do Szilo. Chłopiec był jeszcze mały.

01,25 Zabili cielca i poprowadzili chłopca przed Helego.

01,26 Powiedziała ona wówczas: Pozwól, panie mój! Na twoje życie! To ja jestem ową kobietą, która stała tu przed tobą i modliła się do Pana.

01,27 O tego chłopca się modliłam, i spełnił Pan prośbę, którą do Niego zanosłam.

01,28 Oto ja oddaję go Panu. Po wszystkie dni, jak długo będzie żył, zostaje oddany na własność Panu. I oddali tam pokłon Panu.

2

02,01 Anna modliła się mówiąc: Raduje się me serce w Panu, moc moja wzrasta dzięki Panu, rozwarły się me usta na wrogów moich, gdyż cieszyć się mogę Twoją pomocą.

02,02 Nikt tak święty jak Pan, prócz Ciebie nie ma nikogo, nikt taką Skałą jak Bóg nasz.

02,03 Nie mówcie więcej słów pełnych pychy, z ust waszych niech nie wychodzą słowa wyniosłe, bo Pan jest Bogiem wszechwiedzącym: On waży uczynki.

02,04 Łuk mocarzy się łamie, a słabi przepasują się mocą,

02,05 za chleb najmują się syci, a głodni [już] odpoczywają, nieplodna rodzi siedmioro, a wielodzietna więdnie.

02,06 To Pan daje śmierć i życie, wtrąca do Szeolu i zeń wyprowadza.

02,07 Pan uboży i wzbogaca, poniża i wywyższa.

02,08 Z pyłu podnosi biedaka, z barłogu dźwiga nędzarza, by go wśród możliwych posadzić, by dać mu tron zaszczytny. Do Pana należą filary ziemi: na nich świat położył.

02,09 On ochrania stopy pobożnych. Występnici zginą w ciemnościach, bo nie [swoją] siłą człowiek zwycięża.

02,10 Pan wniwecz obraca opornych: przeciw nim grzmi na niebiosach. Pan osądza krańce ziemi, On daje potęgę królowi, wywyższa moc swego pomazańca.

02,11 Elkana udał się do Rama - do swego domu. Chołpiec pozostał, by służyć Panu przy kapłanie Helim.

02,12 Synowie Helego, istni synowie Beliala, nie zważali na Pana

02,13 ani na prawa kapłańskie wobec ludu. Jeżeli kto składał krwawą ofiarę, gdy gotowało się mięso, zjawiał się sługa kapłana z trójzębnymi widełkami w ręku.

02,14 Wkładał je do kotła albo do garnka, do rondla albo do misy, i co wydobył widełkami - zabierał kapłan. Tak postępowali ze wszystkimi Izraelitami, którzy przychodzili tam, do Szilo.

02,15 Co więcej, jeszcze nie spalono tłuszczu, a już przychodził sługa kapłana i mówił temu, kto składał ofiarę: Daj mięso na pieczeń dla kapłana. Nie weźmie on od ciebie mięsa gotowanego, tylko surowe.

02,16 A gdy mówił do niego ów człowiek: Niech najpierw całkowicie spalę tłuszcz, a wtedy weźmiesz sobie, co dusza twoja pragnie, odpowiadał mu: Nie! Daj zaraz, a jeśli nie - zabiorę przemocą.

02,17 Grzech owych młodzieńców był wielki względem Pana, bo lekceważyli ofiary dla Pana.

02,18 Samuel pełnił posługi wobec Pana jako chłopiec, ubrany w lniany efod.

02,19 Matka robiła mu mały płaszcz, który przynosiła co roku, gdy przychodziła wraz z mężem złożyć doroczną ofiarę.

02,20 Heli błogosławił Elkanie i jego żonie, mówiąc: Niech Pan da ci potomstwo z tej żony w zamian za uproszonego, którego oddała Panu. I wracali do siebie do domu.

02,21 Pan wejrzał na Annę: poczęła i urodziła trzech synów i dwie córki. Samuel natomiast wzrastał przy Panu.

02,22 Heli był już bardzo stary. Słyszał on, jak postępowali jego synowie wobec wszystkich Izraelitów .

02,23 Mówił więc do nich: Czemu dopuszczacie się tych czynów, wszak od całego ludu słyszę o waszym niewłaściwym postępowaniu.

02,24 Nie, synowie moi, niedobre wieści ja słyszę, mianowicie że doprowadzacie do przestępstwa lud Pański.

02,25 Jeśli człowiek zawini przeciw człowiekowi, sprawę rozsądzi Bóg, lecz gdy człowiek zawini wobec Pana - któż się za nim będzie wstawiał? Nie posłuchali jednak napomnienia swego ojca, bo Pan chciał, aby pomarli.

02,26 Młody zaś Samuel rósł i coraz bardziej podobał się tak Panu, jak i ludziom.

02,27 Do Helego przybył mąż Boży i powiedział mu: Tak mówi Pan: Wyraźnie objawiłem się domowi twojego praojca, gdy jeszcze byli w Egipcie i należeli do [sług] domu faraona.

02,28 Spośród wszystkich pokoleń izraelskich wybrałem ich sobie na kapłanów, aby przychodzili do ołtarza mojego celem składania ofiary kadzidla, aby wobec Mnie przywdziewali efod, a Ja dałem domowi ojca twojego wszystkie ofiary spalane domu Izraela.

02,29 Czemu depreczecie po moich ofiarach krwawych i pokarmowych, jakie zarządziłem ? Dlaczego szanujesz bardziej synów swoich niżli Mnie, iż tuczycie się na najwyborniejszych z wszystkich darów Izraela - ludu mojego?

02,30 Dlatego [taka] wyrocznia Pana, Boga Izraela: Wyraźnie powiedziałem domowi twojemu i domowi ojca twego, że będą zawsze chodzić przede Mną, lecz teraz - wyrocznia Pana - dalekie to ode Mnie. Tych bowiem, którzy Mnie szanują, szanuję i Ja, a tych, którzy Mnie znieważają - czeka hańba.

02,31 Właśnie nadchodzą dni, w których odetnę ramię twoje i ramię domu twojego ojca, aby już nie było starca w twoim domu.

02,32 Będziesz widział, podczas gdy Bóg udzieli Izraelowi wszelkiego dobra; w twoim domu nie będzie starca po wszystkie czasy.

02,33 Nie wytracę jednak u ciebie doszczętnie człowieka składającego dla Mnie ofiarę, tak by się zużyły twoje oczy, a dusza się wyniszczyła ze strapienia, podczas gdy ogół twego domu zabity zostanie [mieczem] ludzi.

02,34 Znakiem, że to się spełni, będzie to, co się zdarzy twoim dwóm synom, Chofniemu i Pinchasowi: obydwaj zginą tego samego dnia.

02,35 Ustanowię sobie kapłana wiernego, który będzie postępował według mego serca i pragnienia. Zbuduję mu dom trwały, a on będzie chodził przed obliczem mego pomazańca na zawsze.

02,36 Kto jeszcze zostanie w domu twoim, ten przyjdzie i upokorzy się przed nim, aby mieć srebrną monetę lub bochenek chleba. Będzie wołał: Powierz mi, proszę, jaką czynność kapłańską, abym mógł zjeść kęs chleba.

3

03,01 Młody Samuel usługiwał Panu pod okiem Helego. W owym czasie rzadko odzywał się Pan, a widzenia nie były częste.

03,02 Pewnego dnia Heli spał w zwykłym miejscu. Oczy jego zaczęły już słabnąć i nie mógł widzieć.

03,03 A światło Boże jeszcze nie zagasło. Samuel zaś spał w przybytku Pańskim, gdzie znajdowała się Arka Przymierza.

03,04 Wtedy Pan zawołał Samuela, a ten odpowiedział: Oto jestem.

03,05 Potem pobiegł do Helego mówiąc mu: Oto jestem: przecież mię wołałeś. Heli odrzekł: Nie wołałem cię, wróć i połóż się spać. Położył się zatem spać.

03,06 Lecz Pan powtórzył wołanie: Samuelu! Wstał Samuel i poszedł do Helego mówiąc: Oto jestem: przecież mię wołałeś. Odrzekł mu: Nie wołałem cię, synu. Wróć i połóż się spać.

03,07 Samuel bowiem jeszcze nie znał Pana, a słowo Pańskie nie było mu jeszcze objawione.

03,08 I znów Pan powtórzył po raz trzeci swe wołanie: Samuelu! Wstał więc i poszedł do Helego, mówiąc: Oto jestem: przecież mię wołałeś. Heli spostrzegł się, że to Pan woła chłopca.

03,09 Rzekł więc Heli do Samuela: Idź spać! Gdyby jednak kto cię wołał, odpowiedz: Mów, Panie, bo sługa Twój słucha. Odszedł Samuel, położył się spać na swoim miejscu.

03,10 Przybył Pan i stanąwszy zawołał jak poprzednim razem: Samuelu, Samuelu!

Samuel odpowiedział: Mów, bo sługa Twój słuca.

03,11 Powiedział Pan do Samuela: Oto Ja uczynię taką rzecz Izraelowi, że wszystkim, którzy o niej usłyszą, zadzwoni w obydwu uszach.

03,12 W dniu tym dokonam na Helim wszystkiego, co mówiłem o jego domu, od początku do końca.

03,13 Dałem mu poznać, że ukarzę dom jego na wieki za grzech, o którym wiedział: synowie jego bowiem ściągają na siebie przekleństwo, a on ich nie skarcił.

03,14 Dlatego przysiągłem domowi Helego: Wina domu Helego nie będzie nigdy odpuszczona ani przez ofiarę krwawą, ani przez pokarmową.

03,15 Samuel leżał do rana, potem otworzył bramę przybytku Pańskiego. Obawiał się jednak Samuel oznajmić Helemu o widzeniu.

03,16 Lecz Heli zawołał Samuela i rzekł: Samuele, synu mój! On odpowiedział i rzekł: Oto jestem.

03,17 [Heli] zagadnął: Co to za słowa, które [Bóg] wyrzekł do ciebie? Niczego przede mną nie ukrywaj! Niechaj ci Bóg to uczyni i tamto dorzuci, gdybyś ukrył coś przede mną ze słów, które do ciebie powiedział.

03,18 Samuel opowiedział więc wszystkie te słowa i nic przed nim nie zamilczał. A [Heli] rzekł: On jest Panem! Niech czyni, co uznaje za dobre.

03,19 Samuel dorastał, a Pan był z nim. Nie pozwolił upaść żadnemu jego słowu na ziemię.

03,20 Wszyscy Izraelici od Dan aż do Beer-Szeby poznali, że Samuel stał się rzeczywiście prorokiem Pańskim.

03,21 I w dalszym ciągu Pan objawiał się w Szilo, albowiem ukazywał się Samuelowi w Szilo. Heli był bardzo stary, tymczasem jego synowie trwali w złym postępowaniu wobec Pana.

4

04,01 Słowo Samuela docierało do wszystkich Izraelitów . . Izraelici wyruszyli do walki z Filistynami. Rozbili oni obóz koło Eben-Haezer, natomiast Filistyni rozbili obóz w Afek.

04,02 Filistyni przygotowali szyki bojowe przeciw Izraelitom i rozgorzała walka. Izraelici zostali pokonani przez Filistynów, tak że poległo na pobojuwisku, na równinie, około czterech tysięcy ludzi.

04,03 Po powrocie ludzi do obozu starsi Izraela stawiali sobie pytanie: Dlaczego Pan dotknął nas klęską z ręki Filistynów? Sprowadźmy sobie tutaj Arkę Przymierza Pańskiego z Szilo, ażeby znajdując się wśród nas wyzwoliła nas z ręki naszych wrogów.

04,04 Lud posłał więc do Szilo i przywieziono stamtąd Arkę Przymierza Pana Zastępów, który zasiada na cherubach. Przy Arce Przymierza Bożego byli tam dwaj synowie Helego: Chofni i Pinchas.

04,05 Gdy Arka Przymierza Pańskiego dotarła do obozu, wszyscy Izraelici podnieśli głos w radosnym uniesieniu, że aż ziemia drżała.

04,06 Kiedy Filistyni usłyszeli głos okrzyków, mówili: Co znaczy ów głos tak gromkich okrzyków w obozie izraelskim? Gdy dowiedzieli się, że Arka Pańska przybyła do obozu, 04,07 Filistyni przelękli się. Mówili: Bóg przybył do obozu. Wołali: Biada nam! Nigdy dawniej czegoś podobnego nie było.

04,08 Biada nam! Kto nas wybawi z mocy tych potężnych bogów? Przecież to ci sami bogowie, którzy zesłali na Egipt wszelakie plagi .

04,09 Trzymajcie się dzielnie i bądźcie mężni, o Filistyni, żebyście się nie stali niewolnikami Hebrajczyków, podobnie jak oni byli niewolnikami waszymi. Bądźcie więc mężni i walczcie!

04,10 Filistyni stoczyli bitwę i zwyciężyli Izraelitów, tak że uciekł każdy do swego namiotu. Klęska to była bardzo wielka. Zginęło bowiem trzydzieści tysięcy piechoty izraelskiej.

04,11 Arka Boża została zabrana, a dwaj synowie Helego, Chofni i Pinchas, polegli.

04,12 Pewien człowiek - Beniaminita - uciekł z pola walki i dotarł jeszcze w tym samym dniu do Szilo. Ubranie miał podarte, a głowę pokrytą ziemią.

04,13 Kiedy nadszedł, Heli siedział na swym krześle obok drogi. Wyczekiwał. Niepokoił się przecież z powodu Arki Bożej. Gdy człowiek ten przyszedł, aby donieść miastu o nowinach, całe miasto podniosło krzyk.

04,14 Heli posłyszawszy echo tego krzyku, zapytał: Co oznacza ten tak wielki hałas? Człowiek ów pośpieszył i przybywszy opowiedział Helemu.

04,15 Heli miał [wtedy] dziewięćdziesiąt osiem lat. Był ociemniały: nie mógł nic widzieć.

04,16 Człowiek ów rzekł do Helego: Ja jestem tym, który przybył z obozu, z pola walki dziś uciekłem. Heli zaś zapytał: Cóż się stało, mój synu?

04,17 Zwiastun odpowiedział: Izraelici uciekli przed Filistynami, naród zaś poniósł ogromną klęskę. Zginęli dwaj twoi synowie, Chofni i Pinchas, Arka Boża została zabrana.

04,18 Na wzmiankę o Arce Bożej Heli upadł z krzesła do tyłu, na krawędź bramy, złamał sobie kark i umarł. Był to bowiem człowiek stary i ociężały. Sprawował on sądy nad Izraelem przez czterdzieści lat.

04,19 Jego synowa, a żona Pinchasa, będąc brzemienną i bliską porodu, gdy tylko dowiedziała się, że Arka Boża została zabrana, że jej teść i mąż umarli, skuliła się i porodziła, bo przyszły na nią bóle porodowe.

04,20 Gdy konała, mówiły do niej kobiety, które ją otaczały: Nie obawiaj się! Przecież urodziłaś syna. Nie odpowiedziała jednak, nie zwróciła nawet na to uwagi.

04,21 Chłopca nazwała Ikabod, mówiąc: Odstąpiła sława od Izraela z powodu zabrania Arki Bożej oraz [śmierci] jej teścia i męża.

04,22 Powtórzyła: Odstąpiła sława od Izraela, gdyż Arka Boża została zabrana.

05,02 Wzięli następnie Filistyni Arkę Bożą i wnieśli do świątyni Dagona i ustawili przed Dagonem.

05,03 Gdy wczesnym rankiem mieszkańcy Aszdodu wstali oto Dagon leżał twarzą do ziemi przed Arką Pańską. Podniósłszy Dagona znów ustawili go na jego miejscu.

05,04 Ale gdy następnego dnia wstali wczesnym rankiem, zauważyli, że Dagon znów leży twarzą do ziemi przed Arką Pańską, a głowa Dagona i dwie dłonie rąk są odcięte na progu, na swoim miejscu pozostał jedynie tułów Dagona.

05,05 Dlatego właśnie kapłani Dagona i wszyscy wstępujący do domu Dagona nie deptają progu Dagona w Aszdodzie do dnia dzisiejszego.

05,06 Ręka Pańska zaciążyła nad mieszkańcami Aszdodu i przeraziła ich. Ukarzał On guzami tak mieszkańców Aszdodu, jak i jego okolic.

05,07 Mieszkańcy Aszdodu widząc, co się dzieje, oświadczyli: Nie może zostać Arka Boga izraelskiego wśród nas, gdyż twardą się okazała ręka Jego nad nami i nad bogiem naszym Dagonem.

05,08 Zwołali więc do siebie zebranie wszystkich władców filistyńskich pytając: Co mamy uczynić z Arką Boga izraelskiego? Odpowiedzieli: Arkę Boga izraelskiego trzeba przenieść do Gat. I przeniesiono tam Arkę Boga izraelskiego.

05,09 Gdy tylko ją przenieśli, ręka Pana dotknęła miasto wielkim uciskiem, zsyłając popłoch na mieszkańców miasta, tak na małych, jak i wielkich: wystąpiły na nich guzy.

05,10 Wysłali więc Arkę Bożą do Ekronu. Gdy Arka Boża miała przybyć do Ekronu, zawołali jego mieszkańcy: Przynieśli mi Arkę Boga izraelskiego, aby mnie i lud mój oddać na zatracenie.

05,11 Przez posłańców zwołali wszystkich władców filistyńskich. Powiedzieli do nich: Odeślijcie Arkę Boga izraelskiego i niech wróci na swoje miejsce, i nie naraża na śmierć mnie i mego ludu. Popłoch bowiem ogarnął całe miasto: bardzo tam zaciążyła ręka Boga.

05,12 Ci, którzy nie umarli, byli dotknięci guzami, błagalne więc głosy wznosiły się z miasta ku niebu.

6

06,01 Przez siedem miesięcy Arka Pańska znajdowała się w ziemi filistyńskiej.

06,02 Potem zwołali Filistyni kapłanów i wieszczbiarzy mówiąc im: Co zrobić z Arką Pańską? Wskażcie nam, w jaki sposób odeślemy ją na miejsce?

06,03 Odpowiedzieli: Jeśli macie odesłać Arkę Boga izraelskiego, nie odsyłajcie jej z niczym. Koniecznie trzeba dołączyć do niej dar pokutny. Wtedy wyzdrowiejecie i dowiecie się, dlaczego nie odstępuje od was Jego ręka.

06,04 Zapytali się: Jakiż dar mamy złożyć? Odpowiedzieli: Według liczby władców filistyńskich pięć guzów złotych i pięć myszy złotych, ta sama bowiem plaga dotknęła was, jak i waszych władców.

06,05 Sporządźcie podobizny guzów i podobizny myszy, które niszczą kraj, a oddajcie cześć Bogu Izraela; może odejmie rękę swą od was, od bogów waszych i od waszego

kraju.

06,06 Dlaczego upieracie się w sercach waszych tak, jak upierali się Egipcjanie i faraon? Czy nie pozwolili im odejść dopiero wtedy, gdy ich [Pan] ukarał?

06,07 Teraz więc weźcie i przygotujcie nowy wóz i dwie mleczone krowy, które nie miały na sobie jarzma, zaprzęgnijcie krowy do wozów, cielęta od nich odprowadzicie do obory.

06,08 Weźmiecie potem Arkę Pańską i umieścicie ją na wozie, a wyroby ze złota, które oddać macie jako dar pokutny, umieścicie w skrzynce obok niej i tak pošlecie ją w drogę.

06,09 Zwróćcie jednak uwagę na to: jeżeli skieruje się ona do swego kraju, to jest do Bet-Szemesz, wiedźcie, że to On sprowadził na nas nieszczęście, a jeśli nie, to będziemy wiedzieli, że nie Jego ręka nas dotknęła, a to, co się stało, było przypadkiem.

06,10 Ludzie uczynili w ten sposób: wzięli dwie mleczone krowy i zaprzęgli je do wozu. Cielęta od nich zatrzymali w oborze.

06,11 Arkę Pańską umieścili na wozie, a także skrzynkę ze złotymi myszami i z podobiznami swoich guzów.

06,12 Krowy poszły prostą drogą w kierunku Bet-Szemesz, a idąc tą samą drogą i rycząc nie zbaczały ani w prawo, ani w lewo. Filistyńscy władcy zaś szli za nimi aż do granic Bet-Szemesz.

06,13 W Bet-Szemesz na równinie odbywały się żniwa pszenicy. Podniósłszy oczy żniwiarze dostrzegli Arkę i uradowali się jej widokiem.

06,14 Wóz dotarł na pole Jozuego z Bet-Szemesz i tam się zatrzymał. Leżał tam wielki kamień. Wóz drewniany porąbano, a krowy złożono Panu na ofiarę całopalną.

06,15 Lewici zdjęli z wozu Arkę Pańską i znajdującą się razem skrzynkę, w której ułożone były złote przedmioty: ułożyli je na wielkim kamieniu. Ludzie z Bet-Szemesz dokonali całopalenia i złożyli w tym dniu ofiary Panu.

06,16 Pięciu władców filistyńskich zobaczywszy to wszystko, jeszcze tego samego dnia powróciło do Ekronu.

06,17 Guzy złożone przez Filistynów, jako dar pokutny dla Pana, są następujące: jeden za Aszdod, jeden za Gazę, jeden za Aszkelon, jeden za Gat, jeden za Ekron.

06,18 Prócz tego były złote myszy według liczby miejscowości filistyńskich, podlegających pięciu władcom, tak z miast umocnionych, jak i z miejscowości otwartych. Świadectwem na to [wszystko] jest wielki kamień, na którym postawiono Arkę Pańską. Istnieje on aż do dnia dzisiejszego na polu Jozuego z Bet-Szemesz.

06,19 Synowie Jechoniasza nie uczestniczyli jednak w radości, jaka była udziałem ludzi z Bet-Szemesz, gdy przyszli zobaczyć Arkę Pańską. Dlatego zabił On siedemdziesięciu ludzi spośród nich. Lud zasmucił się, ponieważ Pan dotknął ich wielką plagą.

06,20 Mówili więc mieszkańcy Bet-Szemesz: Któż zdoła stanąć przed obliczem Pana, przed tym Bogiem świętym? Do kogo uda się On od nas?

06,21 Wysłali więc posłów do Kiriat-Jearim z zawiadomieniem: Filistyni oddali Arkę Pańską. Przybywajcie i weźcie ją do siebie.

07,01 Przybyli mieszkańcy Kiriat-Jearim, zabrali Arkę Pańską i wprowadzili ją do domu Abinadaba na wzgórzu, Eleazara zaś, syna jego, poświęcili, aby strzegł Arki Pańskiej.

07,02 Od chwili przybycia arki do Kiriat-Jearim upłynął długi okres lat dwudziestu. Cały dom Izraela zatęsknił za Panem.

07,03 Wtedy Samuel tak powiedział do całego domu Izraela: Jeśli chcecie się nawrócić do Pana z całego serca, usuńcie spośród siebie wszystkich bogów obcych i Asztarty, a skierujcie wasze serca ku Panu, służcie więc tylko Jemu, a wybawi was z rąk Filistynów.

07,04 Synowie Izraela usunęli Baalów i Asztarty i służyli tylko samemu Panu.

07,05 Wtedy zarządził Samuel: Zgromadźcie wszystkich Izraelitów w Mispa: będę się modlił za wami do Pana.

07,06 Zgromadzili się w Mispa i czerpali wodę, którą rozlewali przed Panem. Pościli również w tym dniu, tam też wołali: Zgrzeszyliśmy przeciw Panu. Samuel sprawował sądy nad Izraelitami w Mispa.

07,07 Skoro Filistyni posłyszeli, że Izraelici zebrali się w Mispa, władcy Filistynów wyruszyli przeciw Izraelitom. Kiedy usłyszeli o tym Izraelici, złękli się Filistynów.

07,08 Wtedy Izraelici prosili Samuela: Nie przestawaj modlić się za nami do Pana, Boga naszego, aby nas wybawił z rąk Filistynów.

07,09 Samuel wziął jedno jagnię ssące i złożył ja na całopalenie Panu; wołał do Pana w sprawie Izraela, a Pan go wysłuchał.

07,10 W czasie gdy Samuel składał całopalną ofiarę, Filistyni przystąpili do walki z Izraelitami. W tym dniu zagrzmiął Pan potężnym gromem przeciw Filistynom, wywołując popłoch, tak iż ponieśli klęskę przed Izraelitami.

07,11 Mężowie izraelscy wyruszyli z Mispa i puścili się w pogoń za Filistynami. Bili ich aż do Bet-Kar.

07,12 Potem Samuel wziął jeden kamień i ustawił między [miastami] Mispa a Jeszana, nazywając go Eben-Haezer, mówiąc: Aż dotąd wspierał nas Pan.

07,13 Filistyni zostali pokonani tak, że nie wkraczali już odtąd do krainy izraelskiej. Ręka Pańska zawisała nad Filistynami po wszystkie dni życia Samuela.

07,14 Powróciły do Izraela miasta, które zabrali im Filistyni od Ekronu aż do Gat; Izraelici zabrali z ręki Filistynów również te ziemie, które do nich należały. Nastął też okres pokoju między Izraelem i Amorytami.

07,15 Samuel sprawował sądy nad Izraelem przez cały ciąg swego życia.

07,16 Corocznie odbywał podróż do Betel, Gilgal i Mispa, sprawując sądy nad Izraelem we wszystkich tych miejscowościach.

07,17 Potem wracał do Rama, tam bowiem był jego dom, tam także sądził Izraela, tam również zbudował ołtarz Panu.

08,01 Kiedy jednak Samuel się postarzał, sędziami nad Izraelem ustanowił swoich synów.

08,02 Pierworodny syn jego nazywał się Joel, drugiemu było na imię Abiasz: sędzili oni w Beer-Szebie.

08,03 Jednak synowie jego nie chodzili jego drogą: szukali własnych korzyści, przyjmowali podarunki, wypaczali prawo.

08,04 Zebrała się więc cała starszyzna izraelska i udała się do Samuela do Rama.

08,05 Odezwali się do niego: Oto ty się zestarzałeś, a synowie twoi nie postępują twoimi drogami: ustanów raczej nad nami króla, aby nami rządził, tak jak to jest u innych narodów.

08,06 Nie podobało się Samuelowi to, że mówili: Daj nam króla, aby nami rządził. Modlił się więc Samuel do Pana.

08,07 A Pan rzekł do Samuela: Wysłuchaj głosu ludu we wszystkim, co mówi do ciebie, bo nie ciebie odrzucają, lecz Mnie odrzucają jako króla nad sobą.

08,08 Podobnie jak postępowali od dnia, w którym ich wyprowadziłem z Egiptu, aż do dnia dzisiejszego, porzucając Mnie i służąc innym bogom, tak postępują i z tobą.

08,09 Teraz jednak wysłuchaj ich głosu, tylko wyraźnie ich ostrzeż i oznajmij im prawo króla, który ma nad nimi panować.

08,10 I powtórzył Samuel wszystkie słowa Pana ludowi, który od niego zażądał króla.

08,11 Mówił: Oto jest prawo króla mającego nad wami panować: Synów waszych będzie on brał do swego rydwanu i swych koni, aby biegali przed jego rydwanem.

08,12 I uczyni ich tysiącnikami, pięćdziesiątnikami, robotnikami na roli swojej i żniwiarzami. Przygotowywać też będą broń wojenną i zaprzęgi do rydwanów.

08,13 Córki wasze zabierze do przyrządzania wonności oraz na kucharki i piekarki.

08,14 Zabierze również najlepsze wasze ziemie uprawne, winnice i sady oliwkowe, a podaruje je swoim sługom.

08,15 Zasiemy wasze i winnice obciąży dziesięciną i odda ją swoim dworzanom i sługom.

08,16 Weźmie wam również waszych niewolników, niewolnice, waszych najlepszych młodzieńców i osły wasze i zatrudni pracą dla siebie.

08,17 Nałoży dziesięcinę na trzodę waszą, wy zaś będziecie jego sługami.

08,18 Będziecie sami narzekali na króla, którego sobie wybieriecie, ale Pan was wtedy nie wysłucha.

08,19 Odrzucił lud radę Samuela i wołał: Nie, lecz król będzie nad nami,

08,20 abyśmy byli jak wszystkie narody, aby nas sędził nasz król, aby nam przewodził i prowadził nasze wojny!

08,21 Samuel wysłuchiwał wszystkich słów ludu i powtórzył je uszom Pana.

08,22 A Pan rzekł do Samuela: Wysłuchaj ich żądania i ustanów im króla! Wtedy rzekł Samuel do mężów izraelskich: Niech każdy wróci do swego miasta.

09,01 Był pewien dzielny wojownik z rodu Beniamina - a na imię mu było Kisz, syn Abiela, syna Serora, syna Bekorata, syna Afijacha, syna Beniamina.

09,02 Miał on syna imieniem Saul, wysokiego i dorodnego, a nie było od niego piękniejszego człowieka wśród synów izraelskich. Wzrostem o głowę przewyższał cały lud.

09,03 Gdy zaginęły oślice Kisz, ojca Saula, rzekł Kisz do swego syna, Saula: Weź z sobą jednego z chłopców i udaj się na poszukiwanie oślic.

09,04 Przeszli więc przez górę Efraima, przeszli przez ziemię Szalisza, lecz ich nie znaleźli. Powędrowali przez krainę Szaalim: [tam] ich nie było. Poszli do ziemi Jemini i również nie znaleźli.

09,05 Gdy dotarli do ziemi Suf, rzekł Saul do swego chłopca, który mu towarzyszył: Powracajmy, by czasem mój ojciec, zaniechawszy troski o oślice, nie trapił się o nas.

09,06 Ten mu odpowiedział: Oto w mieście tym żyje mąż Boży, człowiek poważny: co powie, wszystko się staje; chodźmy tam teraz, aby udzielił nam pouczenia w tej sprawie, dla której jesteśmy w drodze.

09,07 Rzekł Saul do chłopca: Dobrze, pójdziemy, lecz co zaniemiemy temu człowiekowi? Chleb bowiem wyczerpał się w naszych workach, żadnego zaś daru nie mamy, który moglibyśmy zanieść mężowi Bożemu. Co mamy z sobą?

09,08 Chłopiec znów odpowiedział Saulowi: Znalazłem u siebie czwartą część sykla srebrnego, oddam ją mężowi Bożemu, może wskaże nam drogę.

09,09 Ktokolwiek dawniej w Izraelu szedł o coś pytać Boga, mówił: Chodźmy do Widzącego. Proroka bowiem dzisiejszego w owym czasie nazywano "Widzącym".

09,10 Rzekł Saul do swego chłopca: Słusznie mówisz. Chodźmy. Udali się do miasta, w którym przebywał mąż Boży.

09,11 Kiedy szli pod górę drogą do miasta, spotkali dziewczęta, które wyszły naczepać wody. Zapytali je: Czy tu mieszka Widzący?

09,12 Odpowiedziały: Tak, oto jest przed tobą, pospiesz się, gdyż dziś przyszedł do miasta. Dziś bowiem lud składa ofiarę na wyżynie.

09,13 Gdy wejdziecie do miasta, spotkacie go tam, zanim wyjdzie ucztować na wyżynę; lud nie je nic, dopóki on nie przybędzie. On bowiem błogosławi ofiarę, a wtedy dopiero jedzą zaproszeni. A teraz idźcie, to go zaraz znajdziecie.

09,14 Ruszyli więc ku miastu. Kiedy weszli do bramy miasta, Samuel właśnie szedł naprzeciw nich, udając się na wyżynę.

09,15 Pan zaś objawił Samuelowi na dzień przed przybyciem do niego Saula, mówiąc mu:

09,16 W dniu jutrzejszym o tym czasie pošlę do ciebie człowieka z ziemi Beniamina. Jego namaścisz na wodza ludu mego izraelskiego. On wybawi mój lud z ręki Filistynów, wejrzałem bowiem na mój lud, gdyż do mnie dotarło jego wołanie.

09,17 Kiedy Samuel spostrzegł Saula, odezwał się do niego Pan: Oto ten człowiek, o którym ci mówiłem, ten, który ma rządzić moim ludem.

09,18 Saul podszedł tymczasem do Samuela w bramie i rzekł: Wskaż mi, proszę, gdzie jest dom Widzącego.

09,19 Samuel odparł Saulowi: To ja jestem Widzący. Chodź ze mną na wyżynę! Dziś jeść

będziecie ze mną, a jutro pozwolę ci odejść, powiem ci też wszystko, co jest w twym sercu.

09,20 A co do oślic, które ci zginęły przed trzema dniami, nie trap się, bo się znalazły. Czyje jest zresztą wszystko to, co Izrael ma wartościowego? Czyż nie twoje i całego domu twojego ojca?

09,21 Odpowiedział mu Saul: Czyż ja nie jestem Beniaminitą - z jednego z najmniejszych pokoleń izraelskich, a ród mój czyż nie jest najniższy ze wszystkich rodów pokolenia Beniamina? Czemuż więc odzywasz się do mnie tymi słowami?

09,22 Samuel zabrał z sobą Saula i jego chłopca, zaprowadził do sali i dał mu miejsce naczelne wśród zaproszonych, a było ich około trzydziestu ludzi.

09,23 Odezwał się Samuel do kucharza: Podaj tę część, którą ci przekazałem, o której też powiedziałem ci: Zatrzymaj ją u siebie.

09,24 Kucharz podniósł łopatkę i to, co było przy niej, i położył przed Saulem. I odezwał się Samuel: Oto, co pozostało, leży przed tobą: jedz! Zostało to bowiem zachowane dla ciebie umyślnie, gdy postanowiłem zwołać lud. I tak Saul jadł tego dnia z Samuelem.

09,25 Gdy zeszli z wyżyny do miasta, zrobiono Saulowi posłanie na tarasie,

09,26 a on położył się spać. Gdy wschodziła zorza, Samuel obudził Saula na tarasie, mówiąc: Wstań, abym cię w drogę wyprawił. Saul więc wstał i wyszli z domu obaj, on i Samuel.

09,27 Gdy schodzili ku granicy miasta, Samuel odezwał się do Saula: Powiedz chłopcu, aby poszedł przed nami. A gdy ten poszedł, [powiedział]: Zatrzymaj się teraz, bym ci oznajmił słowo Boże.

10

10,01 Samuel wziął wtedy naczynie z olejem i wylał na jego głowę, ucałował go i rzekł: Czyż nie namaścił cię Pan Pan cię namaścił na wodza nad swoim dziedzictwem:

10,02 Gdy dziś ode mnie odejdiesz, napotkasz w Selsach, przy grobie Racheli, niedaleko od granicy Beniaminina, dwóch mężczyzn. Oni ci powiedzą: Znalazły się oślice, których poszedłeś szukać. Tymczasem ojciec twój nie myśli o oślicach, lecz trapi się o was mówiąc: Co mam uczynić dla mego syna?

10,03 Gdy przejdiesz stamtąd dalej i dotrzesz do dębu Tabor, spotkają cię tam trzej mężczyźni, udający się do Boga w Betel: jeden będzie niósł troje kózłat, drugi będzie niósł trzy okrągłe chleby, a trzeci będzie niósł bukłak wina.

10,04 Pozdrowią cię i dadzą ci dwa bochenki chleba, i weźmiesz je z ich rąk.

10,05 Później dotrzesz do Gibe'a Bożego, gdzie się znajduje załoga filistyńska. Gdy zajdziesz do miasta, napotkasz gromadę proroków zstępujących z wyżyny. Będą mieli z sobą harfy, flety, bębny i cytry, a sami będą w prorockim uniesieniu.

10,06 Ciebie też opanuje duch Pański i będziesz prorokował wraz z nimi, i staniesz się innym człowiekiem.

10,07 Gdy ci się spełnią te znaki, uczyni, co zdoła twa ręka, gdyż Bóg będzie z tobą.

10,08 Pójdiesz przede mną do Gilgal, a ja później przyjdę do ciebie, aby złożyć

całopalenia i ofiary biesiadne. Czekaj na mnie przez siedem dni, aż przyjdę do ciebie, aby cię pouczyć, co masz czynić.

10,09 Gdy tylko [Saul] odwrócił się i miał odejść od Samuela, Bóg zmienił jego serce na inne i w tym dniu spełniły się wszystkie owe znaki.

10,10 Skoro przybyli stamtąd do Gibe'a, spotkał się z gromadą proroków i opanował go duch Boży. Prorokował też wśród nich.

10,11 A kiedy wszyscy, którzy go znali przedtem, spostrzegli, że on prorokuje razem z prorokami, pytali się nawzajem: Co się stało z synem Kisz'a? Czy i Saul między prorokami?

10,12 Na to odezwał się pewien człowiek spośród nich: Któż jest ich ojcem? Dlatego też powstało przysłowie: Czy i Saul między prorokami?

10,13 Kiedy przestał prorokować, udał się na wyżynę.

10,14 Stryj Saul'a zapytał go i jego chłopca: Gdzie chodziliście? Odpowiedział: Aby poszukać oślic. Widząc, że ich nie ma, udaliśmy się do Samuela.

10,15 Stryj znów postawił Saulowi pytanie: Opowiedz mi - proszę - to, co wam mówił Samuel.

10,16 Na to Saul odpowiedział stryjowi: Zapewnił nas, że oślice zostały odnalezione. Sprawy jednak władzy królewskiej, o której mówił Samuel, nie wyjawiał mu.

10,17 Tymczasem Samuel zwołał lud do Mispa.

10,18 Odezwał się wtedy do Izraelitów: To mówi Pan, Bóg Izraela: Wyprowadziłem Izraelitów z Egiptu i wyzwoliłem was z ręki Egiptu i z ręki wszystkich królestw, które was ciemiężyły.

10,19 Lecz wy teraz odrzuciliście Boga waszego, który uwolnił was od wszystkich nieszczęść i ucisków i rzekliście Mu: Ustanów króla nad nami. Ustawcie się więc przed Panem według pokoleń i według rodów.

10,20 Samuel kazał wystąpić wszystkim pokoleniom Izraela i padł los na pokolenie Beniamina.

10,21 Nakazał potem, by wystąpiło pokolenie Beniamina według swoich rodów, i padł los na ród Matriego. , a los padł na Saul'a, syna Kisz'a. Szukano go, lecz nie znaleziono.

10,22 Jeszcze pytali się Pana: Czy ten człowiek tu przybył? Odrzekł Pan: Oto tam ukrył się w taborze.

10,23 Pobiegli więc i przyprowadzili go stamtąd. Gdy stanął w środku ludu, wzrostem przewyższał cały lud o głowę.

10,24 Rzekł wtedy Samuel do całego narodu: Czy widzicie, że temu, którego wybrał Pan, nikt z całego ludu nie dorówna? A wszyscy ludzie wydali okrzyk wołając: Niech żyje król!

10,25 Wtedy Samuel ogłosił ludowi prawa władzy królewskiej, zapisał je w księdze i złożył ją przed Panem. Następnie odprawił Samuel wszystkich ludzi do domów.

10,26 Również i Saul udał się do swego domu w Gibe'a, a towarzyszyli mu wojownicy, których serca Bóg poruszył.

10,27 Tymczasem synowie Belial'a mówili: W czym ten może nam pomóc? I wzgardzili nim, nie złożyli mu też daru, ale on nie zwracał na to uwagi.

11,01 Nadciągnął Nachasz Ammonita i oblegał miasto Jabesz w Gileadzie. Oznajmili Nachaszowi wszyscy mieszkańcy Jabesz: Zawrzyj z nami przymierze, a będziemy ci służyć.

11,02 Odrzekł im Nachasz Ammonita: Zawrę z wami przymierze pod warunkiem, że każdemu z was wyłupię prawe oko: tak okryję hańbą całego Izraela.

11,03 Na to starsi z Jabesz dali taką odpowiedź: Zostaw nam siedem dni na rozesłanie posłów po całym kraju izraelskim. Jeśli nie znajdzie się nikt, kto nam pomoże, poddamy się tobie.

11,04 Kiedy przybyli posłowie do Gibe'a, miasta Saula, i przedstawili te sprawy ludziom, podnieśli wszyscy głos i płakali.

11,05 Ale właśnie Saul wracał za wołami z pola i pytał się: Co się stało ludziom, że płaczą? Opowiedziano mu sprawy mieszkańców Jabesz.

11,06 Opanował wtedy Saula Duch Boży, gdy słuchał tych słów, i wpadł w wielki gniew.

11,07 Wziął parę wołów, porąbał je i przez posłańców rozesłał po całej krainie Izraela z wyzwaniem: Tak się postąpi z wołami każdego, kto nie wyruszy za Saulem i za Samuelem. Na cały lud padła bojaźń Pańska i wyruszyli jak jeden mąż.

11,08 [Saul] dokonał ich przeglądu w Bezek i było trzysta tysięcy z Izraela i trzydzieści tysięcy z Judy.

11,09 Powiedzieli więc do przybyłych posłańców: Donieście mężom z Jabesz w Gileadzie: Jutro, gdy słońce będzie gorące, nadciągnie wam pomoc. Posłowie wrócili, a gdy oznajmili to mieszkańcom Jabesz, ci ucieszyli się.

11,10 Mieszkańcy Jabesz powiedzieli: Jutro zejdziemy do was i uczynicie z nami wszystko, co wam się wyda słuszne.

11,11 Nazajutrz Saul podzielił lud na trzy oddziały, które w czasie porannej straży wdarły się w środek obozu. I zabijali Ammonitów aż do dziennej spiekoty; pozostali rozpierzchli się tak, że dwóch razem nie zostało.

11,12 I mówił lud do Samuela: Kto to mówił: Czy Saul może nad nami królować? Oddajcie nam tych mężów, abyśmy im śmierć zadali.

11,13 Saul na to odrzekł: W tym dniu nikt nie umrze, gdyż dzisiaj sprawił Pan, że Izraelici zwyciężyli.

11,14 Samuel odezwał się do ludu: Chodźcie, udamy się do Gilgal, tam na nowo ustalona będzie władza królewska.

11,15 Wszyscy wyruszyli do Gilgal i obwołali tam królem Saula, przed obliczem Pana w Gilgal. Tam też przed Panem złożyli ofiary biesiadne. Saul radował się bardzo wraz z całym ludem izraelskim.

12,01 Przemówił Samuel do wszystkich Izraelitów: Oto posłuchałem waszego głosu we

wszystkim, coście do mnie mówili, i ustanowilem króla nad wami.

12,02 Dlatego też jest to król, który przewodzić wam będzie, ja tymczasem zestarzałem się i osiwiąłem, a synowie moi: oto są z wami. Ja przewodziłem wam od młodości aż do dziś.

12,03 Oto jestem. Oskarżajcie mnie przed Panem i przed Jego pomazańcem. Czy wzięłem komu wołu, czy zabrałem czyjgo osła, czy komu wyrządziłem krzywdę lub gnębiłem, albo z czyjej ręki przyjąłem dar, aby zakryć oczy na jego sprawę? Zwrócę wam wszystko.

12,04 Odpowiedzieli na to: Nie byliśmy krzywdzeni ani gnębieni, nie wzięłeś też niczego z niczyjej ręki.

12,05 Rzekł więc znowu: Pan mi świadkiem i dzisiejszy Jego pomazaniec wobec was, że nic nie znaleźliście w moim ręku. Odpowiedzieli: On świadkiem.

12,06 Odezwał się znów Samuel do ludu: <Świadkiem jest> Pan, który ustanowił Mojżesza i Aarona i który przodków waszych wyprowadził z ziemi egipskiej.

12,07 Podejdźcie więc teraz, a będę wiódł z wami spór w obecności Pana w sprawie dobrodziejstw Pana, jakie świadczył wam i waszym przodkom.

12,08 Gdy Jakub przybył do Egiptu, , przodkowie wasi wołali do Pana. Pan posłał Mojżesza i Aarona, którzy wyprowadzili ich z Egiptu i osiedlili ich na tym miejscu.

12,09 Potem zapomnieli o Panu, Bogu swoim. Wtedy oddadł ich w ręce Sisery, dowódcy wojsk Chasoru, i w ręce Filistynów, i w ręce króla Moabu i prowadzili z nim wojnę.

12,10 Wołali wtedy do Pana: Zgrzeszyliśmy, bo opuściliśmy Pana, służąc Baalom i Asztartom. Teraz jednak wybaw nas z ręki naszych wrogów, a będziemy Tobie służyli.

12,11 Pan wysłał wtedy Jerubbaala, Bedana, Jeftego i Samuela. Uwolnił was z ręki wrogów okolicznych, tak iż mieszkaliście bezpiecznie.

12,12 Gdy spostrzeżliście, że Nachasz, król Ammonitów, nadciąga przeciw wam, powiedzieliście mi: Nie! Król będzie nad nami panował! Tymczasem Pan, wasz Bóg, jest królem waszym.

12,13 Teraz więc oto jest król, którego wybraliście, ten, o którego prosiliście. Oto Pan ustanowił nad wami króla.

12,14 Jeśli będziecie się bali Pana, służyli Mu i słuchali Jego głosu, nie sprzeciwiali się nakazom Pana, jeśli będziecie tak wy, jak i wasz król, który nad wami panuje, szli za Panem, Bogiem waszym [wtedy Pan będzie z wami].

12,15 Ale jeżeli nie będziecie słuchać głosu Pana i sprzeciwiać się będziecie Jego nakazom, ręka Pana będzie przeciw wam, podobnie jak była przeciw waszym przodkom.

12,16 Przystąpcie teraz, a zobaczycie wielkie wydarzenie, którego Pan dokona na waszych oczach.

12,17 Czy to nie teraz są zniwa pszeniczne? Zawołam do Pana, a ześle grzmoty i deszcz, abyście poznali i zobaczyli, że wielkie jest wasze wykroczenie, którego dopuściliście się wobec Pana domagając się króla dla siebie.

12,18 Samuel wołał więc do Pana, a Pan zesłał grzmoty i deszcz w tym samym dniu. Cały naród bardzo się przeląkł tak Pana, jak i Samuela.

12,19 Mówił cały naród do Samuela: Módl się do Pana, Boga twego, za swymi sługami,

abyśmy nie zginęli. Dodaliśmy bowiem do wszystkich naszych win to, że żądaliśmy dla siebie króla.

12,20 Na to Samuel dał ludowi odpowiedź: Nie bójcie się! Wprawdzie dopuściliście się wielkiego grzechu, nie opuszczajcie jednak Pana, lecz służcie Mu z całego serca!

12,21 Nie odstępujcie od Niego, idąc za marnością, za tym, co nie pomoże i nie ocali, dlatego że jest marnością.

12,22 Nie porzuci bowiem Pan ludu swojego, postanowił was bowiem uczynić ludem swoim przez wzgląd na swe wielkie imię.

12,23 Jeśli o mnie chodzi, niech to będzie ode mnie dalekie, bym zgrzeszył przeciw Panu, przestając się za was modlić: będę wam pokazywał drogę dobrą i prostą.

12,24 Bójcie się jedynie Pana, służcie Mu w prawdzie z całego serca: spójrzcie, jak wiele wam wyświadczył.

12,25 Lecz gdybyście trwali w przewrotności, zginiecie tak wy, jak i wasz król.

13

13,01 Saul miał... lat, gdy został królem, a dwa lata panował nad Izraelem.

13,02 Saul wybrał sobie trzy tysiące ludzi z Izraelitów. Dwa tysiące pozostało przy Saulu w Mikmas i na wzgórzu Betel, tysiąc zaś przy Jonatanie w Gibea Beniamina, a resztę wojska rozpuścił do domów.

13,03 Jonatan pobił załogę filistyńską, która była w Geba. Usłyszeli to Filistyni. Saul oznajmił o tym głosem trąby w całym kraju, mówiąc: Niech usłyszą o tym Hebrajczycy!

13,04 Wszyscy Izraelici usłyszeli to, co mówiono: Saul pobił załogę filistyńską, a Izrael z tego powodu znienawidzony został przez Filistynów. Zwołano lud, aby wyruszył za Saulem do Gilgal.

13,05 Również i Filistyni zgromadzili się do walki przeciw Izraelowi: trzy tysiące rydwanów i sześć tysięcy konnicy, piechoty zaś było tak wiele, jak piasku nad brzegiem morza. Przybywszy rozłożyli obóz w Mikmas, po wschodniej stronie Bet-Awen.

13,06 Kiedy Izraelici spostrzegli, że są w niebezpieczeństwie, jako że gromada podeszła już blisko, pochowali się w jaskiniach, rozpadlinach, skałach, dołach i cysternach.

13,07 Hebrajczycy tymczasem przeprawili się przez Jordan do ziemi Gada i Gileadu. Ponieważ Saul był w Gilgal, odchodził od niego cały naród strwożony.

13,08 Siedem dni czekał, stosownie do terminu podanego przez Samuela. Samuel nie przychodził jednak do Gilgal, dlatego odchodził lud od Saula.

13,09 Wtedy Saul rzekł: Przygotujcie mi całopalenie i ofiarę biesiadną. I złożył całopalenie.

13,10 Zaledwie skończył składać całopalenie, przybył właśnie Samuel. Saul wyszedł naprzeciw niego, aby go pozdrowić.

13,11 Rzekł Samuel: Cóż uczyniłeś? Odpowiedział Saul: Ponieważ widziałem, że lud ode mnie odchodzi, a ty nie przybywasz w oznaczonym czasie, gdy tymczasem Filistyni gromadzą się w Mikmas,

13,12 wtedy sobie powiedziałem: Filistyni zstąpią do mnie do Gilgal, a ja nie zjednałem

sobie Pana! Przewyciężyłem się więc i złożyłem całopalenie.

13,13 I rzekł Samuel do Saula: Popełniłeś błąd. Gdybyś zachował przykazanie Pana, Boga twego, które ci nałożył, niechybnie umocniłby Pan twoje panowanie nad Izraelem na wieki.

13,14 A teraz panowanie twoje nie ostoi się. Pan wyszukał sobie człowieka według swego serca: ustanowił go Pan wodzem swego ludu, nie zachowałeś bowiem tego, co ci Pan polecił.

13,15 Samuel wstał i wyszedł z Gilgal, do Gibe'a Beniamina. Saul dokonał przeglądu ludu, znajdującego się przy nim w liczbie około sześciuset ludzi.

13,16 Saul, syn jego Jonatan i lud, który się przy nim znajdował, zostali w Gibe'a Beniamina, Filistyni zaś obozowali w Mikmas.

13,17 Z obozu filistyńskiego wyruszył oddział niszczycielski w liczbie trzech hufców. Jeden hufiec udał się w drogę do Ofra, do ziemi Szual.

13,18 Inny zaś hufiec skierował się w drogę do Bet-Choron, jeszcze inny hufiec poszedł drogą ku granicy biegnącej nad doliną Seboim w kierunku pustyni.

13,19 W całej ziemi izraelskiej nie było wtedy żadnego kowala, dlatego że mówili Filistyni: Niech Hebrajczycy nie sporządzają sobie mieczów i włóczni!

13,20 Wszyscy Izraelici chodzili do Filistynów ostrzyć swój lemiesz, topór, siekierę lub motykę.

13,21 Potem płacili za ostrzenie lemiesza i topora dwie trzecie sykla, a jedną trzecią sykla za siekierę lub motykę.

13,22 Tak się więc stało, że w czasie wojny nikt z ludzi, którzy byli z Saulem i Jonatanem, nie miał ani miecza, ani włóczni; mieli je tylko Saul i syn jego, Jonatan.

13,23 Straże filistyńskie wyruszyły ku wąwozowi koło Mikmas.

14

14,01 Pewnego dnia odezwał się syn Saula, Jonatan, do swego giermka: Chodź, podejźmy do straży filistyńskiej, znajdującej się po stronie przeciwległej. Ojcu swemu nic o tym nie wspomniał.

14,02 Saul tymczasem siedział koło granicy Gibe'a pod drzewem granatu rosnącym obok Migron. Około sześciuset mężów znajdowało się przy nim.

14,03 Achiasz syn Achituba, brata Ikaboda, syna Pinchasa, syna Helego, kapłana Pańskiego w Szilo, nosił wtedy efod. Lud nie wiedział, że odszedł Jonatan.

14,04 Między wąwozami, które chciał przejść Jonatan, aby dostać się do straży filistyńskiej, po jednej i drugiej stronie były urwiska, jedno nazywało się Boses, a drugie Senne.

14,05 Pierwsze urwisko wznosi się stromo, naprzeciw Mikmas, drugie zaś po stronie południowej naprzeciw Geba.

14,06 Jonatan powiedział do swego giermka: Chodź, podejźmy do straży tych nieobrzczańców. Może Pan uczyni coś dla nas, gdyż dla Pana nie stanowi różnicy ocalić przy pomocy wielu czy niewielu.

14,07 Rzekł na to giermek: Czyń wszystko, do czego serce cię skłoni. Oto jestem z tobą do twego rozporządzenia.

14,08 Jonatan rzekł: Teraz obydwaj podejźmy ku tym mężom i pokażemy się im.

14,09 Gdy odezwą się do nas w ten sposób: Zatrzymajcie się, aż my do was przejdziemy, zatrzymamy się na swoim miejscu i do nich nie pójdziemy.

14,10 Jeżeli zawołają: Podejdźcie do nas, pójdziemy wtedy, gdyż Pan oddał ich w nasze ręce. To dla nas znak.

14,11 Ukazali się więc obaj filistyńskiej straży. Filistyni powiedzieli: Oto Hebrajczycy wychodzący z kryjówek, w których się pochowali.

14,12 Ludzie ze straży odezwali się do Jonatana i do jego giermka: Podejdźcie, coś wam powiemy. Na to rzekł Jonatan do swego giermka: Pójdź za mną, gdyż Pan oddał ich w ręce Izraela.

14,13 Jonatan wspinał się na rękach i nogach, a giermek szedł za nim. I padali [wrogowie] przed Jonatanem, a giermek idący za nim dobijał ich.

14,14 Była to pierwsza klęska, jaką zadał Jonatan i jego giermek: około dwudziestu żołnierzy poległych, na długości około połowy bruzdy morgi pola.

14,15 Padł wtedy strach na obóz w polu i na wszystkich ludzi: załoga i oddziały niszczycielskie były również przerażone. Zadrżała ziemia, wywołując strach największy.

14,16 Wywiadowcy Saula w Gibea Beniamina spostrzegli, że tłum się rozpierzchnął, uciekając na wszystkie strony.

14,17 Wtedy Saul odezwał się do ludu, który był przy nim: Przyjrzyjcie się uważnie, kto od nas odszedł. Dokonali przeglądu i brakowało Jonatana i jego giermka.

14,18 Saul powiedział do Achiasza: Przynieś efod! Efod był bowiem w tym czasie u synów Izraela.

14,19 Kiedy Saul mówił jeszcze do kapłana, wrzawa wzmogła się w obozie filistyńskim. Saul odezwał się wtedy do kapłana: Cofnij rękę!

14,20 Saul i wszyscy ludzie, którzy byli przy nim, zebrali się i udali na pole bitwy, a oto [tam] jeden skierował miecz przeciw drugiemu. Popłoch był bardzo wielki.

14,21 Także Hebrajczycy, którzy przebywali już dawno wśród Filistynów i przyszli z nimi do obozu, przeszli również do Izraelitów, którzy byli z Saulem i Jonatanem.

14,22 Wszyscy też mężowie Izraela, którzy skryli się na górze Efraima, słysząc, że Filistyni uciekają, również przyłączyli się do swoich w walce.

14,23 Tak to Pan w tym dniu wybawił Izraelitów. Bitwa przeniosła się do Bet-Awen.

14,24 Izraelici utrudzeni byli w tym dniu, tymczasem Saul zaprzysiął lud, mówiąc: Przeklęty ten człowiek, który by spożył posiłek przed wieczorem, zanim dokonam pomsty nad moimi wrogami. I żaden z ludzi nie skosztował posiłku.

14,25 Tymczasem wszyscy ludzie udali się do lasu. Był zaś miód w tej okolicy.

14,26 Ludzie weszli do lasu. Miód spływał, nikt jednak nie podniósł ręki swej do ust, gdyż bali się ludzkiej przysięgi.

14,27 Jonatan jednak nie słyszał, jak jego ojciec zobowiązywał lud przysięgą. Sięgnął końcem laski, którą miał w ręku, zanurzył ją w miodowym plastrze i podniósł do ust rękę, a oczy jego nabrały blasku.

14,28 Odezwał się wtedy pewien człowiek z ludu: Ojciec twój związał lud przysięgą w

słowach: Kto by spożył dziś posiłek, niech będzie przeklęty! A lud był wyczerpany.

14,29 Jonatan odrzekł: Ojciec mój wtrąca kraj w nieszczęście. Popatrzcie, jak rozjaśniły się moje oczy, dlatego że skosztowałem trochę tego miodu.

14,30 Och! Gdyby się dzisiaj lud dobrze pożywił łupem, który zdobył na swoich wrogach, z pewnością większa byłaby wtedy klęska Filistynów.

14,31 W owym dniu pobili Filistynów od Mikmas do Ajjalonu, chociaż lud był bardzo wyczerpany.

14,32 Potem lud rzucił się na zdobycz, nabrał owiec, wołów i cielęta, zarzynał je na ziemi i zjadał razem z krwią.

14,33 Kiedy zawiadomiono o tym Saula, że lud grzeszy przeciw Panu, że je razem z krwią, ten zawołał: Dopuszczacie się niewierności. Zatoczcie mi tu zaraz wielki kamień!

14,34 Saul powiedział jeszcze: Idźcie między ludzi, powiedzcie im, aby do mnie każdy przyprowadzał swojego wołu i każdy swego barana: będziecie je zabijać tutaj i będziecie jeść, abyście nie grzeszyli przeciw Panu, jedząc razem z krwią. Spośród całego ludu każdy własnoręcznie przyprowadzał swego wołu, które

14,35 Saul też zbudował ołtarz Panu. Był to pierwszy ołtarz, który zbudował Panu.

14,36 I rzekł Saul: Puśćmy się w pogoń za Filistynami nocną porą i nękałmy ich aż do białego rana, nie oszczędzając z nich nikogo. Odpowiedzieli: Uczynić wszystko, co ci się wydaje słuszne. Kapłan zaś mówił: Przystąpmy tu do Boga!

14,37 Saul pytał się Boga: Czy mam uderzyć na Filistynów? Czy oddasz ich w ręce Izraela? Ale On nie dał mu w tym dniu odpowiedzi.

14,38 I rzekł Saul: Wszyscy wodzowie ludu, podejdźcie bliżej, zbadajcie i zobaczcie, na czym polega ten dzisiejszy grzech.

14,39 Gdyż, na życie Pana, który wybawia naród izraelski [nawet] gdyby się to stało przez Jonatana, mojego syna, to i on musiałby umrzeć. Nikt z ludu na to nie odpowiedział.

14,40 Odezwał się jeszcze Saul do wszystkich Izraelitów: Wy ustawcie się po jednej stronie, a ja i syn mój po drugiej stronie. Odrzekł na to lud Saulowi: Uczynić, co ci się wydaje słuszne.

14,41 Następnie Saul mówił do Pana: Boże Izraela, okaż prawdę! Wylosowani zostali Jonatan i Saul, naród zaś - uwolniony.

14,42 I rzekł Saul: Rzucajcie losy między mną i synem moim, Jonatanem. I wylosowany został Jonatan.

14,43 Wtedy odezwał się Saul do Jonatana: Powiedz mi, co uczyniłeś? Odparł Jonatan: To prawda, że skosztowałem trochę miodu przy pomocy końca laski, którą miałem w ręce. Oto jestem gotów umrzeć.

14,44 Odpowiedział Saul: Niech Bóg mi to uczyni i tamto dorzuci, jeżeli nie umrzesz, Jonatanie.

14,45 Jednak lud odezwał się do Saula: Czy ma umrzeć Jonatan, który był sprawcą tego wielkiego izraelskiego zwycięstwa? Nigdy! Na życie Pana! Ani włos z głowy jego na ziemię nie spadnie. Z Bożą pomocą uczynił to dzisiaj. W ten sposób wyzwolił lud Jonatana, i on nie umarł.

14,46 Saul wstrzymał się od pościgu za Filistynami. Filistyni zaś usunęli się do swych

siedzib.

14,47 Skoro Saul objął panowanie nad Izraelem, walczył wokół z wszystkimi swymi wrogami: z Moabitami, z Ammonitami, z Edomitami, z królem Soby i z Filistynami. W którąkolwiek stronę się zwrócił, zwyciężał,

14,48 dając dowody męstwa. Zwalczył Amalekitów, wyzwalając Izraela z mocy tych, którzy go nękali.

14,49 Synami Saula byli: Jonatan, Jiszwi i Malkiszua. Miał też dwie córki, starsza nazywała się Merab, a młodsza Mikal.

14,50 Żona Saula miała na imię Achinoam, a była córką Achimaasa. Wódz jego wojska nosił imię Abner; był synem Nera, stryja Saula.

14,51 Kisz, ojciec Saula, i Ner, ojciec Abnera, byli synami Abiela.

14,52 Przez całe życie Saula trwała zacięta wojna z Filistynami. Gdy tylko spostrzegł Saul jakiegoś dzielnego mężczyznę, zabierał go do siebie.

15

15,01 Potem rzekł Samuel do Saula: To mnie posłał Pan, aby cię namaścić na króla nad swoim ludem, nad Izraelem. Posłuchaj więc teraz słów Pana.

15,02 Tak mówi Pan Zastępów: Ukarzę Amaleka za to, co uczynił Izraelitom, jak stanął przeciw nim na drodze, gdy szli z Egiptu.

15,03 Dlatego teraz idź, pobijesz Amaleka i obłożysz klątwą wszystko, co jest jego własnością; nie lituj się nad nim, lecz zabijaj tak mężczyzn, jak i kobiety, młodzież i dzieci, woły i owce, wielbłądy i osły.

15,04 Saul zwołał wtedy lud i dokonał jego przeglądu w Telam, dwustu tysięcy piechoty oraz dziesięciu tysięcy .

15,05 Saul dotarł do stolicy Amalekitów i zastawił zasadzkę w dolinie.

15,06 Zawiadomił tymczasem Kenitów: Wyjdźcie, oddalście się i wycofajcie spośród Amalekitów, abym was nie wytracił razem z nimi. Okazaliście bowiem życzliwość wszystkim Izraelitom, gdy wychodzili z Egiptu. W ten sposób Kenici opuścili Amalekitów.

15,07 Saul pobił Amalekitów od Chawila w stronę Szur, leżącego naprzeciw Egiptu.

15,08 Pochwycił też żywcem Agaga, króla Amalekitów, i obłożył klątwą cały lud, [wytępiwszy go] ostrzem miecza.

15,09 Saul i lud ulitował się jednak nad Agagiem i nad dobytkiem trzody i bydła, nad zwierzętami dwurocznymi, nad odchowanymi barankami i nad wszystkim, co było lepszego, nie chciano tego wytępić przez klątwę, cały zaś dobytek, nie posiadający żadnej wartości poddał klątwie.

15,10 Pan tymczasem skierował do Samuela takie słowa:

15,11 Żałuję tego, że Saula ustanowiłem królem, gdyż ode mnie odstąpił i nie wypełniał moich przykazań. Smuciło to Samuela, dlatego całą noc modlił się do Pana.

15,12 I wstał Samuel, aby rano spotkać się z Saulem. Zawiadomiono jednak Samuela:

Saul przybył do Karmelu i tam właśnie postawił sobie pomnik [zwycięstwa], a udając się z powrotem, wstąpił do Gilgal.

15,13 Samuel udał się do Saula. I rzekł do niego Saul: Niech cię Pan błogosławi! Rozkaz Pana wykonałem.

15,14 A Samuel powiedział: Co to za beczenie owiec [dochodzi] mych uszu i co za ryk większego bydła słyszę?

15,15 Odpowiedział Saul: Przygnano je od Amalekitów. Lud bowiem zlitował się nad najlepszymi owcami i większym bydłem w celu złożenia z nich ofiary Panu, Bogu twemu, a to, co pozostało, wytępiłiśmy.

15,16 Samuel odpowiedział Saulowi: Dosyć! Powiem ci, co rzekł do mnie Pan tej nocy. Odrzekł: Mów!

15,17 I mówił Samuel: Czy to nie prawda, że choć byłeś mały we własnych oczach, to jednak ty właśnie stałeś się głową pokoleń izraelskich? Pan bowiem namaścił cię na króla izraelskiego.

15,18 Pan wysłał cię w drogę i nakazał: Obłożysz klątwą tych występnych Amalekitów, będziesz z nimi walczył, aż ich zniszczysz.

15,19 Czemu więc nie posłuchałeś głosu Pana? Rzuciłeś się na łup, popełniłeś więc to, co złe w oczach Pana.

15,20 Saul odpowiedział Samuelowi: Posłuchałem głosu Pana: szedłem drogą, którą mię posłał Pan. Przyprowadziłem Agaga, króla Amalekitów, a Amalekitów obłożyłem klątwą.

15,21 Lud zaś zabrał ze zdobyczy mniejsze i większe bydło, aby je w Gilgal ofiarować Panu, Bogu twemu, jako pierwociny rzeczy obłożonych klątwą.

15,22 Samuel odrzekł: Czyż miłsze są dla Pana całopalenia i ofiary krwawe od posłuszeństwa głosowi Pana? Właśnie, lepsze jest posłuszeństwo od ofiary, uległość - od tłuszczu baranów.

15,23 Bo opór jest jak grzech wróżbiarstwa, a krnąbrność jak złość bałwochwalstwa. Ponieważ wzgardziłeś nakazem Pana, odrzucił cię On jako króla.

15,24 Saul odrzekł na to Samuelowi: Popełniłem grzech: Przekroczyłem nakaz Pana i twoje wskazania, bałem się bowiem ludu i usłuchałem jego głosu.

15,25 Ty jednak daruj moją winę i chodź ze mną, ażebym oddał pokłon Panu.

15,26 Na to Samuel odrzekł Saulowi: Nie pójdę z tobą, gdyż odrzuciłeś słowo Pana i dlatego odrzucił cię Pan. Nie będziesz już królem nad Izraelem.

15,27 Kiedy Samuel odwrócił się, by odejść, [Saul] chwycił kraj jego płaszcz, tak że go rozdarł.

15,28 Wtedy rzekł do niego Samuel: Pan odebrał ci dziś królestwo izraelskie, a powierzył je komu innemu, lepszemu od ciebie.

15,29 Chwała Izraela nie kłamie i nie żałuje, gdyż to nie człowiek, aby żałował.

15,30 Odpowiedział Saul: Zgrzeszyłem. Bądź jednak łaskaw teraz uszanować mię wobec starszyny mego ludu i wobec Izraela, wróć ze mną, abym oddał pokłon Panu, Bogu twemu.

15,31 Wrócił Samuel i szedł za Saulem. Saul oddał pokłon Panu.

15,32 Samuel dał potem rozkaz: Przyprowadźcie do mnie króla Amalekitów - Agaga!

Agag zbliżył się do niego chwiejnym krokiem i rzekł: Naprawdę znikła u mnie gorycz śmierci.

15,33 Samuel jednak powiedział: Jak mieczem swym czyniłeś bezdzietnymi kobiety, tak też niech będzie bezdzietna wśród kobiet twoja matka! I Samuel kazał stracić Agaga przed Panem w Gilgal.

15,34 Następnie udał się Samuel do Rama, a Saul wrócił do swej posiadłości w Gibea Saulowym.

15,35 Odtąd już Samuel nie zobaczył Saula aż do chwili swej śmierci. Smucił się jednak, iż Pan pożałował tego, że Saula uczynił królem nad Izraelem.

16

16,01 Rzekł Pan do Samuela: Dokąd będziesz się smucił z powodu Saula? Uznałem go przecież za niegodnego, by panował nad Izraelem. Napełnij oliwą twój róg i idź: Posyłam cię do Jessego Betlejemity, gdyż między jego synami upatrzyłem sobie króla.

16,02 Samuel odrzekł: Jakże pójdę? Usłyszy o tym Saul i zabije mnie. Pan odpowiedział: Weźmiesz ze sobą jałowicę i będziesz mówił: Przybywam złożyć ofiarę Panu.

16,03 Zaprosisz więc Jessego na ucztę ofiarną, a Ja wtedy powiem ci, co masz robić: wtedy namaścisz tego, którego ci wskażę.

16,04 Samuel uczynił tak, jak polecił mu Pan, i udał się do Betlejem. Naprzeciw niego wyszła przelękniona starszyzna miasta. [Jeden z nich] zapytał: Czy twe przybycie oznacza pokój?

16,05 Odpowiedział: Pokój. Przybyłem złożyć ofiarę Panu. Oczyszćcie się i chodźcie złożyć ze mną ofiarę! Oczyszczył też Jessego i jego synów i zaprosił ich na ofiarę.

16,06 Kiedy przybyli, spostrzegł Eliaba i mówił: Z pewnością przed Panem jest jego pomazaniec.

16,07 Pan jednak rzekł do Samuela: Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż nie wybrałem go, nie tak bowiem człowiek widzi, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce.

16,08 Następnie Jesse przywołał Abinadaba i przedstawił go Samuelowi, ale ten rzekł: Ten też nie został wybrany przez Pana.

16,09 Potem Jesse przedstawił Szammę. Samuel jednak oświadczył: Ten też nie został wybrany przez Pana.

16,10 I Jesse przedstawił Samuelowi siedmiu swoich synów, lecz Samuel oświadczył Jessemu: Nie ich wybrał Pan.

16,11 Samuel więc zapytał Jessego: Czy to już wszyscy młodzieńcy? Odrzekł: Pozostał jeszcze najmniejszy, lecz on pasie owce. Samuel powiedział do Jessego: Poślij po niego i sprowadź tutaj, gdyż nie rozpoczniemy uczyty, dopóki on nie przyjdzie.

16,12 Posłał więc i przyprowadzono go: był on rudy, miał piękne oczy i pociągający wygląd. - Pan rzekł: Wstań i namaść go, to ten.

16,13 Wziął więc Samuel róg z oliwą i namaścił go pośrodku jego braci. Począwszy od tego dnia duch Pański opanował Dawida. Samuel zaś udał się z powrotem do Rama.

16,14 Saula natomiast opuścił duch Pański, a opętał go duch zły, zesłany przez Pana.

16,15 Odezwali się do Saula jego słudzy: Oto dręczy cię duch zły, [zesłany przez] Boga.

16,16 Daj więc polecenie, panie nasz, aby słudzy twoi, który są przy tobie, poszukali człowieka dobrze grającego na cytrze. Gdy będzie cię męczył zły duch zesłany przez Boga, zagra ci i będzie ci lepiej.

16,17 Saul odrzekł sługom: Dobrze, wyszukajcie mi człowieka, który by dobrze grał, i przyprowadźcie go do mnie!

16,18 Na to odezwał się jeden z dworzan: Właśnie widziałem syna Jessego Betlejemity, który dobrze gra. Jest to dzielny wojownik, wyćwiczony w walce, wyrażający się mądrze, mężczyzna piękny, a Pan jest z nim.

16,19 Saul wyprawił posłańców do Jessego, by powiedzieli: Przyślij mi twego syna, Dawida, który jest przy owcach.

16,20 Jesse wziął pięć chlebów, bukłak wina oraz jednego koziołka i przez swego syna Dawida posłał to Saulowi.

16,21 Dawid przybył do Saula i przebywał z nim. Saul pokochał go bardzo. Dawid stał się jego giermkim.

16,22 Kazał więc Saul powiedzieć przez posłańców Jessemu: Chciałbym zatrzymać u siebie Dawida, gdyż mi się spodobał.

16,23 A kiedy zły duch zesłany przez Boga napadał na Saula, brał Dawid cytrę i grał. Wtedy Saul doznawał ulgi, czuł się lepiej, a zły duch odstępował od niego.

17

17,01 Filistyni zgromadzili swe wojska na wojnę: zebrali się w Soko, leżącym w ziemi Judy, a obóz rozbili między Soko i Azeka niedaleko od Efes-Dammim.

17,02 Natomiast Saul i Izraelici zgromadzili się i rozłożyli obozem w Dolinie Terebintu, przygotowując się do walki z Filistynami.

17,03 Filistyni stali u zbocza jednej góry, po jednej stronie, Izraelici zaś na zboczu innej góry, po drugiej stronie, a oddzielała ich dolina.

17,04 Wtedy wystąpił z obozu filistyńskiego pewien harcownik imieniem Goliat, pochodzący z Gat. Był wysoki na sześć łokci i jedną piędź.

17,05 Na głowie miał hełm z brązu, ubrany zaś był w łuskowy pancerz z brązu o wadze pięciu tysięcy syklów.

17,06 Miał również na nogach nagolenice z brązu oraz brązowy, zakrzywiony nóż w ręku.

17,07 Drzewce włóczni jego było jak wał tkacki, a jej grot ważył sześćset syklów żelaza. Poprzedzał go też [giermek] niosący tarczę.

17,08 Stanąwszy naprzeciw, krzyknął w kierunku wojsk izraelskich te słowa: Po co się ustawiacie w szyku bojowym? Czyż ja nie jestem Filistynem, a wy sługami Saula? Wybierzcie spośród siebie człowieka, który by przeciwko mnie wystąpił.

17,09 Jeżeli zdoła ze mną walczyć i pokona mnie, staniemy się waszymi niewolnikami,

jeżeli zaś ja zdołam go zwyciężyć, wy będziecie naszymi niewolnikami i służyć nam będziecie.

17,10 Potem dodał Filistyn: Oto urągałem dzisiaj wojsku izraelskiemu. Dajcie mi człowieka, będziemy z sobą walczyć.

17,11 Gdy Saul i wszyscy Izraelici usłyszeli słowa Filistyna, przelękli się i przestraszyli bardzo.

17,12 Dawid był synem Efratejczyka, tego, który pochodził z Betlejem judzkiego, a nazywał się Jesse i miał ośmiu synów. W czasach Saula był on stary i podeszły [w latach]

17,13 Trzej starsi synowie Jessego wyruszyli, udając się za Saulem na wojnę. Ci trzej synowie, którzy wyruszyli na wojnę, nosili imiona: najstarszy Eliab, drugi Abinadab, a trzeci Szamma.

17,14 Dawid był najmłodszy, trzej starsi wyruszyli za Saulem.

17,15 [Dawid] często odchodził od Saula, aby pasać owce swojego ojca w Betlejem.

17,16 Tymczasem Filistyn ciągle wychodził z rana i wieczorem i stawał tak przez czterdzieści dni.

17,17 Raz rzekł Jesse do swego syna Dawida: Weź dla swych braci efę prażonych ziaren, dziesięć chlebów i zanieś prędko braciom do obozu!

17,18 Zaniesiesz też dziesięć krążków sera dowódcy oddziału, zapytasz się swych braci o powodzenie i odbierzesz ich żołd.

17,19 Saul jest z nimi i wszyscy Izraelici w Dolinie Terebintu i walczą z Filistynami.

17,20 Wstał więc Dawid wcześniej rano, powierzając owce stróżowi, i zabrawszy [zapasy], poszedł według polecenia Jessego. Kiedy zbliżył się do obozowiska, wojsko wyruszyło na pole walki i wznosiło wojenny okrzyk.

17,21 Izraelici ustawili swe szyki bojowe, tak samo i Filistyni: szyk naprzeciw szyku.

17,22 Dawid zrzuciwszy z siebie niesiony ciężar i oddawszy go w opiekę strażnikowi taboru, pobiegł na pole walki. Gdy przybył, pozdrowił swoich braci.

17,23 Podczas tej rozmowy z nimi wystąpił z szyków filistyńskich właśnie ów harcownik imieniem Goliat, Filistyn z Gat, i wygłaszał owe słowa. Usłyszał je Dawid.

17,24 Wszyscy natomiast ludzie Izraela, zobaczywszy tego człowieka, uciekali przed nim i bali się go bardzo.

17,25 Zawołał jeden z Izraelitów: Czy widzieliście tego człowieka, który występuje? Występuje on po to, by urągać Izraelowi. Tego jednak, kto go pokona, król obsypie bogactwem, a córkę swą odda mu za żonę, rodzinę zaś jego uczyni wolną od danin w Izraelu.

17,26 Odezwał się Dawid do stojących obok niego ludzi: Co uczynią takiemu, który pokona tego Filistyna i odejmie hańbę od Izraela? Kto to jest ten nieobrzezany Filistyn, który urąga wojsku Boga żywego?

17,27 Lud powtórzył mu te słowa na potwierdzenie, co uczynią człowiekowi, który go pokona.

17,28 Gdy starszy jego brat, Eliab, usłyszał, że Dawid rozmawiał z ludźmi, uniósł się gniewem na Dawida i zawołał: Po co tu przyszedłeś? Komu zostawiłeś ową małą trzodę na pustyni? Znam ja pychę i złość twojego serca: przybyłeś tu, aby tylko przypatrzeć się

walce.

17,29 Dawid odrzekł: Cóż teraz uczyniłem? Wszak to było tylko słowo.

17,30 Oddaliwszy się od niego, skierował się gdzie indziej i wypytywał się podobnymi słowami. Odpowiedzieli mu ludzie jak poprzednio.

17,31 Słyszano te słowa, które wypowiedział Dawid; doniesiono Saulowi, kazał go więc przyprowadzić.

17,32 Rzekł Dawid do Saula: Niech pan mój się nie trapi! Twój sługa pójdzie stoczyć walkę z tym Filistynem.

17,33 Saul odpowiedział Dawidowi: To niemożliwe, byś stawiał czoło temu Filistynowi i walczył z nim. Ty jesteś jeszcze chłopcem, a on wojownikiem od młodości.

17,34 Odrzekł Dawid Saulowi: Kiedy sługa twój pasał owce u swojego ojca, a przyszedł lew lub niedźwiedź i porwał owcę ze stada,

17,35 wtedy biegłem za nim, uderzałem na niego i wyrywałem mu ją z paszczęki, a kiedy on na mnie napadał, chwytałem go za szczękę, biłem i uśmiercałem.

17,36 Sługa twój kładł trupem lwy i niedźwiedzie, nieobrzezany Filistyn będzie jak jeden z nich, gdyż urągał wojskom Boga żywego.

17,37 Powiedział jeszcze Dawid: Pan, który wyrwał mnie z łap lwów i niedźwiedzi, wybawi mnie również z ręki tego Filistyna. Rzekł więc Saul do Dawida: Idź, niech Pan będzie z tobą!

17,38 Saul ubrał Dawida w swoją zbroję: włożył na jego głowę hełm z brązu i opiął go pancerzem.

17,39 Przypiął też Dawid miecz na swą szatę i próbował chodzić, gdyż jeszcze nie nabrał wprawy. Po czym oświadczył Dawid Saulowi: Nie potrafię się w tym poruszać, gdyż nie nabrałem wprawy. I zdjął to Dawid z siebie.

17,40 Wziął w ręce swój kij, wybrał sobie pięć gładkich kamieni ze strumienia, włożył je do torby pasterskiej, którą miał zamiast kieszeni, i z procą w ręce skierował się ku Filistynowi.

17,41 Filistyn przybliżał się coraz bardziej do Dawida, a giermek jego siedł przed nim.

17,42 Gdy Filistyn popatrzył i przyjrzał się Dawidowi, wzgardził nim dlatego, że był młodzieńcem, i to rudym, o pięknym wyglądzie.

17,43 I rzekł Filistyn do Dawida: Czyż jestem psem, że przychodzisz do mnie z kijem? Złorzeczył Filistyn Dawidowi [przyzywając na pomoc] swoich bogów.

17,44 Filistyn zawołał do Dawida: Zbliź się tylko do mnie, a ciało twoje oddam ptakom powietrznym i dzikim zwierzętom.

17,45 Dawid odrzekł Filistynowi: Ty idziesz na mnie z mieczem, dzidą i zakrzywionym nożem, ja zaś idę na ciebie w imię Pana Zastępów, Boga wojsk izraelskich, którym urągałeś.

17,46 Dziś właśnie odda cię Pan w moją rękę, pokonam cię i utnę ci głowę. Dziś oddam trupy wojsk filistyńskich na żer ptactwu powietrznemu i dzikim zwierzętom: niech się przekona cały świat, że Bóg jest w Izraelu.

17,47 Niech wiedzą wszyscy zebrani, że nie mieczem ani dzidą Pan ocala. Ponieważ jest to wojna Pana, On więc odda was w nasze ręce.

17,48 I oto, gdy wstał Filistyn, siedł i zbliżał się coraz bardziej ku Dawidowi, Dawid

również pobiegł szybko na pole walki naprzeciw Filistyna.

17,49 Potem sięgnął Dawid do torby pasterskiej i wyjąwszy z niej kamień, wypuścił go z procy, trafiając Filistyna w czoło, tak że kamień utkwiał w czole i Filistyn upadł twarzą na ziemię.

17,50 Tak to Dawid odniósł zwycięstwo nad Filistynem procą i kamieniem; trafił Filistyna i zabił go, nie mając w ręku miecza.

17,51 Dawid podbiegł i stanął nad Filistynem, chwycił jego miecz, i dobywszy z pochwy, dobił go; odrąbał mu głowę. Gdy spostrzegli Filistyni, że ich wojownik zginął, rzucili się do ucieczki.

17,52 Powstali mężowie Izraela i Judy, wydali okrzyk wojenny i ścigali Filistynów aż do Gat i bram Ekronu; a trupy filistyńskie leżały na drodze z Szaaraim aż do Gat i Ekronu.

17,53 Izraelici wracając potem z pościgu za Filistynami, złupili ich obóz.

17,54 Dawid zaś zabrał głowę Filistyna i przeniósł ją do Jerozolimy, a zbroję umieścił w przybytku.

17,55 Gdy Saul zauważył Dawida wychodzącego do walki z Filistynem, zapytał Abnera, dowódcy wojska: Czym synem jest ten chłopiec, Abnerze? Abner odrzekł: Na życie twej duszy, królu, nie wiem.

17,56 Król dał rozkaz: Masz się dowiedzieć, czym synem jest ten młodzieniec.

17,57 Kiedy Dawid wrócił po zabiciu Filistyna, wziął go Abner i przedstawił Saulowi. W ręce niósł on głowę Filistyna.

17,58 I zapytał go Saul: Czym jesteś synem, młodzieńcze? Dawid odrzekł: Jestem synem sługi twego, Jessego z Betlejem.

18

18,01 Kiedy właśnie przestał przemawiać do Saula, dusza Jonatana przylgnęła całkowicie do duszy Dawida. Pokochał go Jonatan tak jak samego siebie.

18,02 Od tego również dnia Saul zabrał go do siebie i nie pozwolił mu już wrócić do domu ojcowskiego.

18,03 Jonatan zaś zawarł z Dawidem związek przyjaźni, umiłował go bowiem jak samego siebie.

18,04 Jonatan zdjął płaszcz, który miał na sobie, i oddał go Dawidowi, jak i resztę swojego stroju - aż do swego miecza, łuku i pasa.

18,05 A Dawid wyprawiał się i wiodło mu się dobrze, dokądkolwiek go Saul posyłał. Saul więc ustanowił go dowódcą wojska. [Dawid] był lubiany nie tylko przez cały naród, ale też przez dworzan Saula.

18,06 Gdy przybyli oni i wracał Dawid po zabiciu Filistyna, kobiety ze wszystkich miast wyszły ze śpiewem i tańcami naprzeciw króla Saula, przy wtórze bębnow, okrzyków i cymbałów.

18,07 I zaśpiewały kobiety wśród grania i tańców: Pobił Saul tysiące, a Dawid dziesiątki tysięcy.

18,08 A Saul bardzo się rozgniewał, bo nie podobały mu się te słowa. Mówił: Dawidowi

przyznały dziesiątki tysięcy, a mnie tylko tysiące. Brak mu tylko królowania.

18,09 I od tego dnia patrzył Saul na Dawida zazdrosnym okiem.

18,10 A oto nazajutrz duch, zesłany przez Boga, opanował Saula, który popadł w szal wewnątrz swojego domu. Dawid tymczasem grał na cytrze, tak jak każdego dnia. Saul trzymał w ręku dzidę.

18,11 I rzucił Saul dzidą, bo myślał: Przybiję Dawida do ściany. Lecz Dawid dwukrotnie tego uniknął.

18,12 Saul bardzo się bał Dawida: bo Pan był z nim, a od Saula odstąpił.

18,13 I dlatego Saul odsunął go od siebie, a ustanowił wodzem nad tysiącem żołnierzy: i tak odbywał wyprawy na oczach ludu.

18,14 Dawid we wszystkich przedsięwzięciach miał powodzenie: Pan był z nim.

18,15 Saul widząc, że mu się dobrze powodzi, drżał przed nim.

18,16 Przeciwnie, cały Izrael i Juda miłowali Dawida, wyprawiał się bowiem i powracał na ich oczach.

18,17 Saul rzekł do Dawida: Oto najstarsza moja córka, Merab. Oddam ci ją za żonę, ale bądź dla mnie dzielnym wojownikiem i prowadź walki Pańskie. Saul bowiem mówił sobie: Jeżeli ja go nie dosięgnąłem, niech go dosięgnie ręka Filistynów.

18,18 Dawid odpowiedział na to Saulowi: Kimże ja jestem i czym jest ród mego ojca w Izraelu, abym mógł być zięciem królewskim?

18,19 Gdy jednak zbliżała się chwila oddania Merab, córki Saula, Dawidowi, oddano ją za żonę Adrielowi z Mecholi.

18,20 Ale Mikal, córka Saula, pokochała Dawida. Doniesiono o tym Saulowi. Sprawa ta wydała mu się dobrą.

18,21 Saul bowiem mówił sobie: Oddam mu ją, aby była dla niego sidłem: niech będzie nad nim ręka Filistynów. Oświadczył więc Saul Dawidowi po raz drugi: Dziś możesz się stać moim zięciem.

18,22 Sługom zaś Saul polecił: Porozmawiajcie potajemnie z Dawidem i donieście mu: Król jest dla ciebie życzliwy, słudzy jego cię kochają. Zostań więc zięciem króla!

18,23 Słudzy powtórzyli Dawidowi słowa Saula, on zaś odrzekł: Czy wam wydaje się rzeczą błahą być zięciem króla? Ja jestem przecież człowiekiem biednym i mało znaczącym.

18,24 I słudzy zawiadomili Saula, mówiąc: Tak się wyraził Dawid.

18,25 Saul odrzekł: Powiedzcie Dawidowi, że król nie żąda innej zapłaty, jak stu napletków Filistynów, aby pomścić się na wrogach królewskich. Saul liczył na to, że Dawid dostanie się w ręce Filistynów.

18,26 Gdy słudzy zawiadomili o tym Dawida, wydało mu się dobrym to, że może zostać zięciem króla. Zanim upłynęły wyznaczone dni,

18,27 powstał Dawid i wyruszył ze swym wojskiem, i zabił dwustu mężczyzn spośród Filistynów. Dawid przyniósł z nich potem napletki w dokładnej liczbie królowi, aby stać się zięciem króla. Wtedy Saul oddał mu córkę swą Mikal za żonę.

18,28 Przekonał się też Saul naocznie, że Pan jest z Dawidem. Mikal, córka Saula, kochała go.

18,29 Coraz bardziej zatem obawiał się Saul Dawida i stał się jego wrogiem na zawsze.

18,30 Wodzowie filistyńscy robili wypadły. Za każdym ich wypadem Dawid odnosił większe zwycięstwa niż wszyscy słudzy Saula. Imię jego stawało się coraz sławniejsze.

19,01 Saul namawiał syna swego Jonatana i wszystkie sługi swoje, by zabili Dawida. Jonatan jednak bardzo upodobał sobie Dawida.

19,02 Uprzedził więc Jonatan Dawida, mówiąc: Ojciec mój, Saul, pragnie cię zabić. Od rana miej się na baczności; udaj się do jakiejś kryjówki i pozostań w ukryciu.

19,03 Tymczasem ja pójdę, by stanąć przy mym ojcu na polu, gdzie ty się będziesz znajdował. Ja sam porozmawiam o tobie z ojcem. Zobaczę, co będzie, i o tym cię zawiadomię.

19,04 Jonatan mówił życzliwie o Dawidzie ze swym ojcem Saulem; powiedział mu: Niechaj nie zgrzeszy król przeciw swojemu słudze Dawidowi! Nie zawinił on przeciw tobie, a czyny jego dla ciebie bardzo pożyteczne.

19,05 On przecież swoje życie narażał, on zabił Filistyna, dzięki niemu Pan dał całemu Izraelowi wielkie zwycięstwo. Patrzyłeś na to i cieszyłeś się. Dlaczego więc masz zamiar zgrzeszyć przeciw niewinnej krwi, bez przyczyny zabijając Dawida?

19,06 Posłuchał Saul Jonatana i złożył przysięgę: Na życie Pana, nie będzie zabity!

19,07 Zawołał Jonatan Dawida i powtórzył mu całą rozmowę. Potem zaprowadził Dawida do Saula i [Dawid] został u niego jak poprzednio.

19,08 Znowu wybuchła wojna. Wyruszył więc Dawid i walczył z Filistynami, i zadał im wielką klęskę, tak że musieli przed nim uciekać.

19,09 Zły zaś duch, zesłany przez Pana, opanował Saula, kiedy przebywał on w domu, trzymając dzidę w ręku, a Dawid [tymczasem] grał na cytrze.

19,10 I Saul usiłował dzidą przybić Dawida do ściany. Uniknął on jednak [ciosu] Saula, a dzida utkwiała w ścianie. Tej też nocy Dawid ratował się ucieczką.

19,11 Tymczasem Saul wysłał posłańców do domu Dawidowego, aby go pilnowali i zaraz z rana zabili. Jednak Mikal, żona Dawida, przestrzegła go, mówiąc: Jeżeli tej nocy nie ujdiesz z życiem, jutro będziesz zabity.

19,12 Mikal spuściła przeto Dawida przez okno, a on uszedł, zbiegł i ocalał.

19,13 Wzięła potem posążek i ułożyła w łożu, umieściła poduszkę z koziej sierści u jego wezgłowia i przykryła płaszczem.

19,14 Gdy więc Saul przysłał posłańców, aby przyprowadzili Dawida, powiedziała, że jest chory.

19,15 Wysłał więc Saul posłańców, aby go odwiedzili, mówiąc: Przynieście go wraz z łożem do mnie, aby go zabić.

19,16 Kiedy jednak posłańcy przyszedli, zobaczyli w łożu posążek, a u wezgłowia poduszkę z koziej sierści.

19,17 Powiedział Saul do Mikal: Czemu mnie oszukałaś, pozwalając, by mój wróg uratował się ucieczką? Mikal odpowiedziała Saulowi: Sam mi powiedział: Wypuść mnie, bo inaczej cię zabiję.

19,18 Ratując się ucieczką Dawid przybył do Samuela w Rama i opowiedział mu wszystko, co mu uczynił Saul; następnie udał się z Samuelem do Najot, gdzie zamieszkali.

19,19 Doniesiono o tym Saulowi słowami: Dawid przebywa w Najot koło Rama.

19,20 Saul wysłał więc posłańców, aby schwytali Dawida. Ci spostrzegli gromadę proroków, którzy prorokowali, i Samuela, który był ich przywódcą. Także posłańcami owładnął duch Boży i oni też prorokowali.

19,21 Kiedy doniesiono o tym Saulowi, wysłał trzecich posłańców, ale i oni zaczęli prorokować.

19,22 Saul udał się osobiście do Rama i zbliżywszy się do wielkiej studni w Seku, wywiadywał się: Gdzie jest Samuel i Dawid? Odpowiedziano mu: Właśnie jest w Najot koło Rama.

19,23 Udał się więc do Najot koło Rama, ale duch Boży owładnął także i nim, i idąc ciągle prorokował, aż dotarł do Najot koło Rama.

19,24 Wtedy zdjął swe szaty i prorokował w obecności Samuela, i upadł, [i leżał] nagi przez cały dzień i całą noc. Stąd powiedzenie: Czyż i Saul między prorokami?

20

20,01 Tymczasem Dawid uciekł z Najot koło Rama i udał się do Jonatana mówiąc: Cóż ja zrobiłem, czym zawiniłem, czym zgrzeszyłem wobec twojego ojca, że czyha na moje życie?

20,02 Odpowiedział: Żadną miarą! Nie umrzesz: mój ojciec nie podejmuje niczego ani wielkiego, ani małego, nie zawiadamiając mnie o tym. Dlaczego więc ojciec ukrywałby to przede mną? Tak nie jest.

20,03 Odpowiedział jeszcze Dawid, mówiąc: Na pewno wie twój ojciec, że darzysz mnie życzliwością, i powie sobie: Nie dowie się o tym Jonatan, aby się nie zasmucił. Ale na życie Pana i na twoje życie, krok mię tylko dzieli od śmierci.

20,04 Jonatan odpowiedział Dawidowi: Cokolwiek byś zechciał, to zrobię dla ciebie.

20,05 I odrzekł Dawid Jonatanowi: Właśnie jutro jest nów księżyca, a ja winienem zasiadać wtedy obok króla na ucztę. Pozwól, że odejdę i skryję się w polu aż do trzeciego wieczora.

20,06 Gdyby ojciec twój spostrzegł się co do mnie, odpowiesz: Bardzo mię prosił Dawid, aby mógł pospieszyć do swojego miasta, Betlejem, gdyż cała rodzina w tych dniach składa ofiarę doroczną.

20,07 Jeżeli odpowie: Dobrze, wtedy sługa twój będzie spokojny, jeżeli się rozgniewa, wiedz, że postanowił sobie coś złego.

20,08 Ale ty bądź łaskaw dla sługi swojego. Wszak ty doprowadziłeś sługę swego do przymierza ze sobą w imię Pańskie. Jeśli ja zawiniłem, to mnie zabij, a do ojca twego po cóż mnie masz prowadzić?

20,09 I odrzekł Jonatan: Żadną miarą! Gdybym się rzeczywiście dowiedział, że mój ojciec postanowił wyrządzić co krzywdę, czyżbym cię o tym nie powiadomił?

20,10 I rzekł Dawid do Jonatana: Kto mi da znać o tym, że ojciec dał ci surową odpowiedź?

20,11 Odrzekł Jonatan Dawidowi: Chodź, wyjdziemy w pole. Kiedy obaj wyszli w pole,

20,12 rzekł Jonatan do Dawida: Pan, Bóg Izraela, jest świadkiem, że wybadam ojca

mego jutro albo pojutrze o tym czasie, czy jest dobrze usposobiony do Dawida, czy nie. Wtedy poślę do ciebie, by bezpośrednio cię zawiadomić.

20,13 Niech Pan to uczyni Jonatanowi i tamto dorzuci, jeśli w wypadku, gdy mojemu ojcu spodoba się wyrzucić ci krzywdę, nie zawiadomię cię bezpośrednio i nie odprawię tak, abyś mógł odejść spokojnie. A Pan niech będzie z tobą, tak jak był przedtem z moim ojcem.

20,14 A jeżeli jeszcze będę żył, chyba okażesz mi miłosierdzie w imię Pańskie? A gdy umrę,

20,15 nie odbieraj życzliwości twojej mojemu domowi na wieki, nawet wtedy, gdy Pan usunie wszystkich wrogów Dawida z powierzchni ziemi.

20,16 I zawarł Jonatan przymierze z domem Dawida, by Pan dokonał odwetu na wrogach Dawida.

20,17 Jeszcze raz zaprzysiągł Jonatan Dawida w imię wielkiej miłości ku niemu, kochał go bowiem jak samego siebie.

20,18 Jonatan rzekł do niego: Jutro nów księżyca. Zwrócisz na siebie uwagę, bo miejsce po tobie będzie puste.

20,19 Do trzeciego dnia odejdiesz daleko. Udasz się na miejsce, gdzie się ukrywałeś w dniu podobnej sprawy i zatrzymasz się koło kamienia wskazującego drogę.

20,20 Ja wypuszczę w jego stronę trzy strzały, jakbym celował w tym kierunku.

20,21 Potem poślę chłopca, dając mu rozkaz: Idź, znajdź strzały! Gdy powiem chłopcu: Oto strzały są bliżej niż stoisz, zabierz je - wracaj, wiedz, że możesz być spokojny, nic się nie dzieje złego, na życie Pana!

20,22 Gdybym jednak powiedział do młodzieńca: Oto strzały są trochę dalej niż stoisz - uchodź, gdyż sam Pan cię dalej posyła.

20,23 Przyrzeczenie zaś, które złożyliśmy ja i ty, jest takie: Oto Pan między mną a tobą na wieki.

20,24 I ukrył się Dawid na polu. Kiedy nastał nów księżyca, zasiadł król do uczy, by się posilić.

20,25 Król zasiadł na swym zwykłym miejscu na krześle pod ścianą, Jonatan zajął miejsce naprzeciwko, Abner usiadł z boku Saula, miejsce zaś Dawida było puste.

20,26 Saul nic o nim nie wspominał w tym dniu. Myślał: To przypadek; pewnie jest nieczysty i nie poddał się jeszcze oczyszczeniu.

20,27 Lecz nazajutrz, po nowiu, gdy miejsce Dawida znów było puste, odezwał się Saul do syna swego, Jonatana: Dlaczego syn Jessego nie przyszedł na ucztę ani wczoraj, ani dziś?

20,28 Jonatan odpowiedział Saulowi: Bardzo mię Dawid prosił, by mógł iść do Betlejem.

20,29 Mówił: Pozwól mi iść, proszę cię, gdyż urządzamy ofiarę rodzinną w tym mieście - zawiadomił mię o tym mój brat. Jeśli darzysz mnie życzliwością, zwolnij mię, bym mógł odwiedzić swych braci. Dlatego nie przyszedł do stołu królewskiego.

20,30 Saul rozgniewał się bardzo na Jonatana i rzekł mu: O, synu kobiety przewrotnej! Alboż to ja nie wiem, że wybrałaś sobie syna Jessego na hańbę swoją i na hańbę łona swej matki?

- 20,31 Jak długo bowiem będzie żył na ziemi syn Jessego, nie ostoisz się ani ty, ani twoje królowanie. Zaraz więc pošlij i przyprowadź go do mnie, gdyż musi umrzeć.
- 20,32 Odpowiedział Jonatan ojcu swemu, Saulowi, pytaniem: Dlaczego ma umierać? Cóż uczynił?
- 20,33 Wtedy Saul rzucił za nim dzidą, aby go przebić. W ten sposób poznał Jonatan, że taki jest zamiar ojca, by Dawida uśmiercić.
- 20,34 Jonatan podniósł się od stołu pełen gniewu. W tym drugim dniu miesiąca nie tknął posiłku, gdyż bardzo się zmartwił o Dawida, że ojciec jego tak go zelżył.
- 20,35 Rankiem wyszedł Jonatan na pole do miejsca umówionego z Dawidem, a z nim był mały chłopiec.
- 20,36 I rzekł do chłopca: Pobiegnij i poszukaj strzał, które wypuszczę. Chłopiec pobiegł, on tymczasem wypuścił strzałę tak, aby go minęła.
- 20,37 Chłopiec pobiegł do miejsca strzały, którą wypuścił Jonatan, wtedy Jonatan za nim krzyknął: Czy strzała nie jest jeszcze dalej, niż stoisz?
- 20,38 I jeszcze wołał Jonatan za chłopcem: Pospiesz się, nie zatrzymuj się! Chłopiec pozbierał strzały i przybiegł do swego pana.
- 20,39 Chłopiec nie pojął niczego, tylko Jonatan i Dawid wiedzieli, o co chodziło.
- 20,40 Jonatan oddał swoją broń chłopcu, dając mu rozkaz: Idź, odnieś to do miasta.
- 20,41 Gdy odszedł chłopiec, podniósł się Dawid od strony kopca, padł twarzą na ziemię i trzykroć oddał głęboki pokłon. Nawzajem się ucałowali i płakali nad sobą. Dawid nawet głośno szlochał.
- 20,42 Wreszcie Jonatan rzekł do Dawida: Idź w pokoju! Niech się stanie to, co przysięgaliśmy w imię Pana, mówiąc: Pan będzie między mną a tobą, między rodem moim a rodem twoim na wieki.

21

- 21,01 Podniósłszy się Dawid odszedł, a Jonatan powrócił do miasta.
- 21,02 Dawid udał się do Nob, do kapłana Achimeleka. Achimelek wyszedł przełęknięty na spotkanie Dawida i zapytał: Czemu przybywasz sam bez żadnego towarzysza?
- 21,03 Dawid odrzekł Achimelekowi: Król polecił mi pewną sprawę nakazując: Niech nikt nie wie o tym, po co cię posyłam i co ci powierzam. Dlatego umówiłem się z młodymi ludźmi na oznaczone miejsce.
- 21,04 A teraz jeśli masz pod ręką pięć chlebów, podaruj mi je lub cokolwiek się znajdzie!
- 21,05 Kapłan odrzekł Dawidowi: Zwykłego chleba pod ręką nie mam: jest tylko chleb święty. Czy jednak młodzieńcy powstrzymali się chociaż od współżycia z kobietą?
- 21,06 Dawid odrzekł kapłanowi: Tak jest, zabronione nam jest współżycie z kobietą jak zawsze, gdy wyruszam w drogę. Tak więc ciała tych młodzieńców są czyste, choć to wyprawa zwyczajna. Tym bardziej czyste są ich ciała dzisiaj.
- 21,07 Dał więc kapłan ów święty chleb, gdyż nie było innego chleba prócz pokładnego,

usuwanego sprzed oblicza Pana w tym celu, by w dzień usunięcia położyć chleb świeży.

21,08 Był tam także pewien sługa Saula, który w tym dniu zatrzymał się również przed obliczem Pana, a nazywał się Doeg, Edomita, przełożony pasterzy Saula.

21,09 I odezwał się Dawid do Achimeleka: A może masz pod ręką dzidę albo miecz? Nie wziąłem bowiem ani miecza, ani mojej broni, gdyż polecenie króla było pilne.

21,10 Kapłan odpowiedział: Jest miecz Goliata, Filistyna, którego zabiłeś w Dolinie Terebintu; zawinięty w płaszcz, leży za efodem. Jeśli masz zamiar go wziąć, bierz, bo nic poza tym nie ma z tych rzeczy. Dawid odrzekł: Nie ma od niego lepszego, podaj mi go!

21,11 Powstawszy więc Dawid, jeszcze tego dnia uciekł przed Saulem: i udał się do Akisza, króla Gat.

21,12 Słudzy Akisza mówili: Czy to nie Dawid, król ziemi? Czy to nie ten, któremu śpiewano wśród płasów: Pobił Saul tysiące, a Dawid dziesiątki tysięcy?

21,13 Dawid przejął się tymi słowami, a że obawiał się bardzo Akisza, króla Gat,

21,14 zaczął udawać wobec nich szalonego, dokonywać wśród nich nierozumnych czynności: tłukł rękami w skrzydła bramy i pozwalał ślinie spływać na brodę.

21,15 I rzekł Akisz do swych poddanych: Widzicie człowieka szalonego. Po co sprowadziliście mi go tutaj? Czy brakuje mi szaleńców, że sprowadziliście jeszcze tego, by szalał przede mną? I ten ma wejść do mojego domu?

22

22,01 Dawid uciekł stamtąd i schronił się w jaskini Adullam. Kiedy dowiedzieli się o tym jego bracia i cała rodzina jego ojca, udali się do niego.

22,02 Zgromadzili się też wokół niego wszelkiego rodzaju uciśnieni i ci, którzy ścigani byli przez wierzycieli, i ci, którym było ciężko na duszy, a on stał się dla nich przywódcą. Tak przyłączyło się do niego około czterystu ludzi.

22,03 Stąd udał się Dawid do Misper moabskiego i zapytał króla Moabu: Czy ojciec i matka moja nie mogliby przebywać u was do czasu, aż się wyjaśni, co zechce Bóg ze mną uczynić?

22,04 Sprowadził ich przed króla moabskiego i zamieszkali przy nim przez cały czas pobytu Dawida w miejscu niedostępnym.

22,05 A prorok Gad doradzał Dawidowi: Nie pozostawaj w tym miejscu niedostępnym, lecz udaj się do ziemi judzkiej! Dawid więc poszedł i przybył do lasu Cheret.

22,06 Tymczasem Saul posłyszał, że wykryto Dawida razem z towarzyszącymi mu ludźmi. Saul siedział wtedy w Gibe'a pod tamaryszkiem na wzgórzu z dzidą w ręku, a otaczali go jego słudzy.

22,07 Rzekł Saul do sług swoich, którzy go otaczali: Słuchajcie, Beniaminici! Czy syn Jessego da wam wszystkim pola i winnice, czy ustanowi was tysiącnikami i setnikami,

22,08 dlatego że sprzysięgliście się przeciwko mnie? Nikt mnie nie ostrzegł, gdy syn mój zawierał przymierze z synem Jessego, nikt nie okazywał mi współczucia ani nie przestrzegał, gdy mój syn wystawił przeciw mnie mojego poddanego, aby na mnie zastawiał zasadzki, jak się to obecnie dzieje.

22,09 Na to odrzekł Doeg Edomita, przełożony sług Saula: Widziałem syna Jessego, gdy przybył do Achimeleka, syna Achituba:

22,10 ten zaś radził się Pana o niego, obdarzył go żywnością, dał mu też miecz Filistyna Goliata.

22,11 Wtedy Saul kazał wezwać kapłana Achimeleka, syna Achituba, z całym rodem jego ojca, to jest kapłanów z Nob: wszyscy oni przybyli do króla.

22,12 I rzekł Saul: Słuchaj no synu Achituba! Odpowiedział: Jestem, Panie mój.

22,13 Spytał się go Saul: Czemu spiskujecie przeciwko mnie, ty i syn Jessego? Dałeś mu przecież chleb i miecz, radziłeś się Boga o niego po to, by mógł powstać przeciw mnie i zastawiać zasadzki, jak się to dzieje obecnie.

22,14 Achimelek dał królowi taką odpowiedź: Któż spośród sług twoich jest tak wierny jak Dawid, zięć królewski, który stoi na czele twojej straży przybocznej i poważany jest w twym domu?

22,15 Czy to dziś dopiero zacząłem radzić się Boga w jego sprawie? Dalekie to ode mnie! Niech król nie posądza o nic takiego swojego sługi ani całego rodu jego ojca, gdyż sługa twój nie miał o tym najmniejszego pojęcia!

22,16 Król jednak zawyrokował: Musisz umrzeć, Achimeleku, wraz z całym rodem twego ojca.

22,17 I dał rozkaz ludziom ze straży przybocznej, którzy go otaczali: Otoczcie i zabijcie kapłanów Pańskich, wspomagali bowiem Dawida, a choć wiedzieli, że uciekł, nie powiadomili mnie. Jednakże słudzy królewscy nie chcieli podnieść ręki na kapłanów Pańskich.

22,18 Król zwrócił się więc do Doega: Przystąp ty i powal kapłanów. Przystąpił Doeg Edomita i powalił kapłanów, zadając śmierć w tym dniu osiemdziesięciu pięciu mężom noszącym lniany efod.

22,19 Uderzył też Saul ostrzem miecza na miasto kapłańskie Nob: pozabijał ostrzem miecza mężczyzn i kobiety, dzieci i niemowlęta, woły, osły i owce.

22,20 Uszedł cało jeden tylko syn Achimeleka, syna Achituba, imieniem Abiatar, który schronił się u Dawida.

22,21 Abiatar zawiadomił Dawida, że Saul wymordował kapłanów Pańskich.

22,22 Dawid powiedział wtedy do Abiatar: Wiedziałem to już wtedy, gdy był tam Doeg Edomita, że z pewnością doniesie o tym Saulowi. To ja stałem się winien zagłady wszystkim osób z rodu twego ojca.

22,23 Pozostań przy mnie bez obawy; ten, kto czyha na moje życie, czyha też na twoje, bo jesteś u mnie osobą strzeżoną.

23

23,01 Tymczasem zawiadomiono Dawida: Oto Filistyni oblegają Keilę i grabią zboże na klepiskach.

23,02 I radził się Dawid Pana: Czy mam wyruszyć i czy pokonam tych Filistynów? Pan odrzekł Dawidowi: Wyruszaj, a pokonasz Filistynów i oswobodzisz Keilę.

23,03 Ludzie Dawida mówili jednak: Przecież my tutaj w Judzie żyjemy w lęku, a pójdziemy do Keili na szyki filistyńskie?

23,04 I znów radził się Dawid Pana. A Pan dał mu odpowiedź: Wstań, idź do Keili, gdyż oddam Filistynów w twoje ręce.

23,05 Dawid wyruszył więc ze swymi ludźmi w kierunku Keili, uderzył na Filistynów, uprowadzając ich trzody i zadając im wielką klęskę. Tak wyzwolił Dawid mieszkańców Keili.

23,06 Kiedy Abiatar, syn Achimeleka, schronił się u Dawida i kiedy razem z Dawidem udał się do Keili, nosił ze sobą efod.

23,07 Tymczasem zawiadomiono Saula o tym, że Dawid przybył do Keili. I rzekł Saul: Bóg oddaje go w moje ręce, gdyż wchodząc do miasta mającego bramy i zamki, sam się zamknął.

23,08 Zwołał więc Saul cały lud na wojnę, by wyruszyć do Keili i oblegać Dawida i jego ludzi.

23,09 Kiedy się Dawid dowiedział o tym, że Saul knuje przeciw niemu złe zamiary, rozkazał kapłanowi Abiatarowi: Przynieś tu efod!

23,10 I rzekł Dawid: Panie, Boże Izraela! Sługa twój usłyszał, że Saul ma zamiar wkroczyć do Keili, aby zburzyć miasto z mego powodu.

23,11 Czy Saul wyruszy, jak o tym słyszał sługa twój? Panie, Boże Izraela, daj znać o tym słudze twemu! Pan odpowiedział: Wyruszy.

23,12 Dawid pytał jeszcze: Czy mieszkańcy Keili wydadzą mnie i moich ludzi w ręce Saula? Pan odrzekł: Wydadzą.

23,13 Powstał więc Dawid wraz ze swoimi ludźmi, których było około sześciuset, uszedł z Keili, krążąc na los szczęścia. Kiedy doniesiono Saulowi, że Dawid uciekł z Keili, zaniechał wyprawy.

23,14 Tymczasem Dawid przebywał na pustyni, w miejscach niedostępnych, później zamieszkał w górach i na pustyni Zif. Saul zaś szukał go przez cały ten czas, lecz Bóg nie oddał Dawida w jego ręce.

23,15 Dawid przeląkł się, gdy Saul wyruszył, aby czyhać na jego życie. Dawid przebywał na pustyni Zif w Chorsza.

23,16 Powstał Jonatan, syn Saula, i udał się do Dawida do Chorsza, umacniając go w Bogu.

23,17 Mówił do niego: Nie obawiaj się, bo nie wytropi cię ręka mojego ojca, Saula. Ty będziesz panował nad Izraelem, ja zaś będę drugim po tobie. Mój ojciec, Saul wie, że tak będzie.

23,18 Obydwaj związali się przymierzem wobec Pana. Dawid pozostał potem w Chorsza, a Jonatan udał się do domu.

23,19 Tymczasem mieszkańcy Zif udali się do Saula do Gibe'a z zawiadomieniem: Dawid ukrywa się koło nas w niedostępnych miejscach w Chorsza, na wzgórzu Chakila, w południowej stronie stepu.

23,20 Ty zaś, o królu, jeżeli masz chęć udać się tam, udaj się, my natomiast wydamy go w ręce króla.

23,21 Saul odrzekł: Niech was Pan błogosławi, okazaliście mi współczucie.

23,22 Idźcie więc i sprawdźcie ponownie, wypatrujcie, gdzie przebywa, kto go tam widział, mówiono mi bowiem, że postępuje przebiegle.

23,23 Idźcie i wywiadujcie się o wszystkich jego kryjówkach, w których się tam chowa. Gdy wrócicie do mnie z wiadomością pewną, wtedy ja pójdę z wami. Jeżeli jest w kraju, będę go szukał wśród wszystkich pokoleń judzkich.

23,24 Powstawszy wyruszyli przed Saulem do Zif. A Dawid znalazł się na pustyni Maon, na równinie południowej części stepu.

23,25 Kiedy Saul wyruszył ze swoimi ludźmi, aby go szukać, dano znać o tym Dawidowi. Udał się więc w kierunku skalnej grani, która jest na pustyni Maon. Saul dowiedziawszy się o tym rozpoczął pościg za Dawidem w pustyni Maon.

23,26 Gdy Saul przechodził po jednej stronie góry, Dawid ze swoimi ludźmi szedł po drugiej stronie. Dawid uciekał pospiesznie przed Saulem, ten zaś wraz ze swymi ludźmi starał się otoczyć Dawida i jego towarzyszy, aby ich schwytąć.

23,27 Tymczasem przybiegł do Saula posłaniec, donosząc: Spiesz się bardzo i przybywaj, bo Filistyni wdarli się do kraju.

23,28 Saul zaprzestał pościgu za Dawidem i ruszył przeciw Filistynom. Dlatego tę miejscowość nazwano "Skałą Rozłączeń".

24

24,01 Dawid odszedł stamtąd i zamieszkał w miejscach niedostępnych Engaddi.

24,02 Ale gdy Saul wrócił z wyprawy przeciw Filistynom, doniesiono mu: Oto Dawid przebywa na pustyni Engaddi.

24,03 Zabrał więc Saul trzy tysiące wyborowych mężczyzn z całego Izraela i wyruszył na poszukiwanie Dawida i jego ludzi po wschodniej stronie Skał Dzikich Kóz.

24,04 I przybył Saul do pewnych zagród owczych przy drodze. Była tam jaskinia, do której wszedł, by okryć sobie nogi, Dawid zaś znajdował się wraz ze swymi ludźmi w głębi jaskini.

24,05 Ludzie Dawida rzekli do niego: Właśnie to jest dzień, o którym powiedział ci Pan: Oto Ja wydaję w twe ręce twojego wroga, abyś z nim uczynił, co ci się wydaje słuszne. Dawid powstał i odciął po kryjomu poję płaszcz Saula.

24,06 Potem jednak zadrżało serce Dawida z powodu odcięcia poły należącej do Saula.

24,07 Odezwał się też do swych ludzi: Niech mię broni Pan przed dokonaniem takiego czynu przeciw mojemu panu i pomazańcowi Pańskiemu, bym miał podnieść rękę na niego, bo jest pomazańcem Pańskim.

24,08 Tak Dawid skarcił swych ludzi i nie pozwolił im rzucić się na Saula. Tymczasem Saul wstał, wyszedł z jaskini i udał się w drogę.

24,09 Powstał też i Dawid i wyszedłszy z jaskini zawołał za Saulem: Panie mój, królu! Saul obejrzał się, a Dawid rzucił się twarzą ku ziemi oddając mu pokłon.

24,10 Dawid odezwał się do Saula: Dlaczego dajesz posłuch ludzkim plotkom, głoszącym, że Dawid szuka twej zguby?

24,11 Dzisiaj na własne oczy mogłeś zobaczyć, że Pan wydał cię w jaskini w moje ręce.

Namawiano mnie, abym cię zabił, a jednak oszczędziłem cię, mówiąc: Nie podniosę ręki na mego pana, bo jest pomazańcem Pańskim.

24,12 Zresztą zobacz, mój ojczy, połę twego płaszcza, którą mam w ręku. Przeto że uciąłem połę twego płaszcza, a ciebie nie zabiłem, wiedz i przekonaj się, że we mnie nie ma żadnej złości ani zdrady, ani też nie popełniłem przeciw tobie przestępstwa. A ty czyhasz na życie moje i chcesz mi je odebrać.

24,13 Niechaj Pan dokona sądu między mną a tobą, niechaj Pan na tobie się pomści za mnie, ale moja ręka nie zwróci się przeciw tobie.

24,14 Według tego, jak głosi starożytnie przysłowie: Od złych zło pochodzi, ręka moja nie zwróci się przeciw tobie.

24,15 Za kim to wyruszył król izraelski? Za kim ty gonisz? Za zdechłym psem, za jedną pchłą?

24,16 Pan więc niech będzie rozjemcą, niech rozsądzi między mną i tobą, niech wejrzy i poprowadzi moją sprawę, niech obroni mnie przed twoją ręką!

24,17 Kiedy Dawid przestał tak mówić do Saula, Saul zawołał: Czy to twój głos, synu mój, Dawidzie? I zaczął Saul głośno płakać.

24,18 Mówił do Dawida: Tyś sprawiedliwszy ode mnie, gdyż odpłaciłeś mi dobrem, podczas gdy ja odpłaciłem ci złem.

24,19 Dziś dałeś mi dowód, że mi dobro świadczyłeś, kiedy bowiem Pan wydał mię w twoje ręce, ty mnie nie zabiłeś.

24,20 Przecież jeżeli kto spotka swego wroga, czy pozwoli na to, by spokojnie dalej szedł drogą? Niech cię Pan nagrodi szczęściem za to, coś mi dziś uczynił.

24,21 Teraz już wiem, że na pewno będziesz królem i że w twojej ręce utrwali się królowanie nad Izraelem.

24,22 Przysięgnij mi więc wobec Pana, że nie wyniszczysz mego potomstwa po mnie, że nie wytracisz też mego imienia z rodu mego ojca.

24,23 I Dawid złożył przysięgę Saulowi. Saul powrócił do swego domu, a Dawid i jego ludzie weszli na górę na miejsce niedostępne.

25

25,01 Tymczasem umarł Samuel. Wszyscy Izralici zebrali się, by go opłakiwać, i pochowali go w jego posiadłości w Rama. Dawid zaś wyruszył i udał się na pustynię Paran.

25,02 Żył w Maon pewien człowiek, który miał posiadłość w Karmelu. Był to człowiek bardzo bogaty: miał trzy tysiące owiec i tysiąc kóz. Zajęty był właśnie stryżeniem owiec w Karmelu.

25,03 Człowiek ten nazywał się Nabal, a jego żona Abigail. Była to kobieta mądra i piękna, mąż natomiast był okrutny i występny; był Kalebitą.

25,04 Kiedy Dawid posłyszał na pustyni, że Nabal strzyże swe owce,

25,05 wysłał do niego dziesięciu młodzieńców, mówiąc im: Idźcie do Karmelu, udając się do Nabala; pozdrowicie go ode mnie.

25,06 Powiedzcie memu bratu: Pokój niech będzie z tobą, pokój w twym domu i we wszystkim, co do ciebie należy!

25,07 Słyszałem właśnie, że u ciebie jest pora strzyży. Gdy twoi pasterze przebywali wśród nas, my nie sprawiliśmy im żadnej przykrości, nic im też nie zginęło, jak długo przebywali w Karmelu.

25,08 Pytaj zresztą sług twoich, to ci powiedzą. Darz więc życzliwością młodzieńców: przybyliśmy tu bowiem w dzień uroczysty. Zechciej użyzyć, co masz pod ręką, sługom twoim i synowi twemu Dawidowi.

25,09 Młodzieńcy Dawida przyszli i powtórzyli Nabalowi wszystkie te słowa w imieniu Dawida i w milczeniu oczekiwali odpowiedzi.

25,10 Nabal tymczasem dał sługom Dawida taką odpowiedź: Któż to jest Dawid? Któż to jest syn Jessego? Teraz jest dużo sług takich, którzy porzucają swego pana.

25,11 A więc mam wziąć mój chleb, wodę, mięso nagotowane dla strzygących i dać je ludziom, o których nie wiem nawet, skąd są?

25,12 Młodzieńcy Dawida udali się w drogę powrotną. Przyszedłszy powiadomili go o całej rozmowie.

25,13 Dawid wtedy dał rozkaz swym ludziom: Niech każdy przypasze miecz! I wszyscy przypasali sobie miecze. Dawid również przypasał sobie miecz. Potem około czterystu ludzi wyruszyło z Dawidem na czele, dwustu zostało przy taborze.

25,14 Tymczasem jeden ze sług zawiadomił Abigail, żonę Nabala: Dawid przysłał posłańców z pustyni, aby pozdrowili naszego pana, a on rzucił się na nich.

25,15 A przecież ci ludzie byli dla nas bardzo dobrzy, a jak długo z nimi krążyliśmy przebywając na polu, nie doznaliśmy żadnej przykrości i nic nam nie zginęło.

25,16 Byli nam murem ochronnym tak w nocy, jak i w dzień przez cały czas wspólnego pobytu, gdyśmy paśli trzodę.

25,17 Musisz więc rozważyć i rozejrzeć się, co począc, gdyż postanowiono zagładę dla naszego pana i dla całego jego domu. Tymczasem on jest zbyt zły na to, by z nim pomówić.

25,18 Abigail wzięła więc szybko dwieście chlebów, dwa bukłaki wina, pięć przyrzadzonych owiec, pięć sea prażonych ziaren, sto gron rodzynków i dwieście ciastek figowych. Objuczyła tym osły

25,19 i powiedziała swym sługom: Wy idźcie przede mną, a ja podążę za wami. Przed swym mężem Nabalem nie przyznała się do tego.

25,20 Gdy siedząc na osle zjeżdżała niewidoczną stroną góry, właśnie Dawid i jego ludzie zstępowali ku niej. I spotkała ich.

25,21 Tymczasem Dawid mówił sobie: Na darmo strzegłem na pustkowiu całego dobytku jego, tak że nic nie zginęło, co posiadał, bo odpłacił mi złym za dobre.

25,22 Niech to uczyni Bóg Dawidowi i tamto dorzuci, jeśli do rana zostawię cokolwiek z jego własności, choćby jednego chłopca.

25,23 Kiedy Abigail spostrzegła Dawida, szybko zsiadła z osła i upadłszy na twarz przed Dawidem, oddała mu pokłon aż do ziemi.

25,24 Rzuciwszy się do jego stóp rzekła: Panie mój! Niech na mnie spadnie wina! Pozwól jednak służebnicy twej przemówić do ciebie, wysłuchaj słów twej służebnicy!

25,25 Niech pan mój nie zwraca uwagi na tego nicponia Nabala, bo on jest jak jego imię "Nabal" oznacza, że w nim jest wiele głupoty, ja zaś, twoja służebnica, nie widziałam sług mojego pana, których przysłałeś.

25,26 A teraz, panie mój, na życie Pana i twojej duszy, skoro powstrzymał cię Pan od rozlewu krwi i pomsty dokonanej na własną rękę, tak oby twoi wrogowie i wszyscy, którzy życzą mojemu panu nieszczęścia, podobni się stali do Nabala.

25,27 A oto upominek, który przyniosła twoja służebnica panu swemu. Niech go podadzą sługom chodzącym za moim panem!

25,28 Daruj łaskawie winę twej służebnicy; z pewnością Pan zbuduje panu mojemu dom, który będzie trwały, gdyż pan mój toczy boje Pańskie. Dlatego nie spotka cię nieszczęście przez całe życie.

25,29 Jeśli natomiast ktoś powstanie, aby cię prześladować i czyhać na twe życie, niech dusza pana mojego będzie dobrze zamknięta w woreczku życia u Pana, Boga twojego, życie zaś wrogów niech wyrzuci przy pomocy wydrążenia procy.

25,30 A kiedy Pan spełni panu mojemu wszystko dobre, co przyobiecał, i ustanowi cię władcą Izraela,

25,31 niech nie będzie wtedy dla ciebie skrupułem i wyrzutem sumienia u pana mego to, żeś rozlał krew niewinną i że wymierzyłeś sobie sprawiedliwość na własną rękę. A kiedy Pan łaskawy będzie dla mego pana, przypomnisz sobie swoją służebnicę.

25,32 Na to rzekł Dawid do Abigail: Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraela, za to, że cię wysłał dziś na spotkanie ze mną.

25,33 Niech będzie błogosławiony twój rozsądek, błogosławiona bądź i ty za to, żeś powstrzymała mnie dzisiaj od rozlewu krwi, i że nie wymierzyłem sobie sprawiedliwości na własną rękę.

25,34 Lecz na życie Pana, Boga Izraela, który mnie powstrzymał od wyrządzenia ci krzywdy: gdybyś szybko nie przybyła mi na spotkanie, wtedy Nabalowi nie pozostałby do rana ani jeden chłopiec.

25,35 Dawid przyjął od niej to, co przyniosła, i rzekł jej: Wracaj spokojnie do domu! Patrz, wysłuchałem twej prośby i przyjąłem cię zyczliwie.

25,36 Abigail wróciła do Nabala. Wyprawił on właśnie ucztę w domu, na wzór uczy królewskiej. Serce Nabala pełne było radości, był jednak bardzo pijany, więc nie wspominała mu o niczym aż do rannego brzasku.

25,37 Ale kiedy do rana Nabal wytrzeźwiał od wina, oznajmiła mu o tym jego żona; serce jego zamarło, a on stał się jak kamień.

25,38 Po upływie około dni dziesięciu Pan poraził Nabala tak, że umarł.

25,39 Gdy się Dawid dowiedział, że Nabal umarł, zawołał: Błogosławiony niech będzie Pan, który stał się moim obrońcą przeciw Nabalowi w związku z doznaną obelgą, a sługę swego powstrzymał od zła. Nieprawość Nabala skierował Pan na jego głowę. Posłał też Dawid pośredników celem rozmówienia się z Abigail, chcąc wzi

25,40 Słudzy Dawida udali się więc do Abigail do Karmelu i odezwali się do niej w ten sposób: Dawid wysłał nas do ciebie, aby cię wziąć za swoją żonę.

25,41 Ona wstała, oddała pokłon twarzą do ziemi i rzekła: Oto służebnica twoja jest niewolnicą gotową umyć nogi sług mojego pana.

25,42 Podniósłszy się Abigail spiesznie wsiadła na osła i z pięcioma dziewczętami, które stanowiły jej orszak, udała się za wysłańcami do Dawida i została jego żoną.

25,43 Wziął też Dawid Achinoam z Jizreel, i tak obie one zostały jego żonami.

25,44 Tymczasem Saul oddał Mikal, swoją córkę, a żonę Dawida, Paltiemu, synowi Lajisza, pochodzącemu z Gallim.

26

26,01 Zifejczycy przybyli do Saula w Gibea z doniesieniem: Dawid ukrywa się na wzgórzu Chakila, leżącym na krańcu stepu.

26,02 Niezwłocznie wyruszył więc Saul ku pustyni Zif, a wraz z nim trzy tysiące doborowych Izraelitów, aby wpaść na trop Dawida na pustyni Zif.

26,03 Saul rozbił obóz na wzgórzu Chakila, na krańcu stepu obok drogi, Dawid zaś przebywał na pustkowiu. Kiedy zauważył, że Saul przybył za nim na pustkowie,

26,04 posłał wywiadowców i przekonał się, że Saul na pewno przybył.

26,05 Dawid więc niezwłocznie udał się na miejsce, gdzie obozował Saul. Dawid spostrzegł miejsce, gdzie Saul spoczywał wraz z dowódcą wojsk Abnerem, synem Nera: Saul leżał w środku obozowiska, a ludzie pokładli się wokół niego.

26,06 Zwrócił się Dawid do Achimeleka Chetyty i do Abiszaja, syna Serui, a brata Joaba, z pytaniem: Kto podejdzie ze mną do obozu Saulowego? Abiszaj odparł: Ja z tobą pójdę.

26,07 Dawid wraz z Abiszajem zakradli się w nocy do obozu; Saul właśnie spał w środku obozowiska, a jego dzida była wbita w ziemię obok głowy. Abner i ludzie leżeli uśpieni dokoła niego.

26,08 Rzekł więc Abiszaj do Dawida: Dziś Bóg oddaje wroga twojego w twą rękę. Teraz pozwól, że przybiję go dzidą do ziemi, jednym pchnięciem, drugiego nie będzie trzeba.

26,09 Dawid odparł Abiszajowi: Nie zabijaj go! Któż bowiem podniósłby rękę na pomazańca Pańskiego, a nie doznał kary?

26,10 Dawid dodał: Na życie Pana: On na pewno go ukarze, albo nadejdzie jego dzień i umrze, albo zginie wyruszywszy na wojnę.

26,11 Niech mię Pan broni przed podniesieniem ręki na pomazańca Pańskiego! Zabierz tylko dzidę, która jest koło jego wezgłowia, manierkę na wodę i pójdziemy.

26,12 Zabral więc Dawid dzidę i manierkę na wodę od wezgłowia Saula i poszli sobie. Nikt ich nie spostrzegł, nikt o nich nie wiedział, nikt się nie obudził. Wszyscy spali, gdyż Pan zesłał na nich twardy sen.

26,13 Dawid oddalił się na przeciwległą stronę i stanął na wierzchołku góry z daleka, a dzieliła go od nich spora odległość.

26,14 Wtedy zawołał na ludzi i Abnera, syna Nera: Abnerze! Czemu nie dajesz odpowiedzi? Abner rzekł: Kim jesteś, że wołasz na króla?

26,15 Dawid znów wołał w stronę Abnera: Czyż nie jesteś mężczyzną? Któż ci dorówna w Izraelu? A dlaczego nie czuwałeś przy panu, twoim królu? Zakradł się przecież ktoś z ludu, aby zamordować króla, twojego pana.

26,16 Niedobrze postąpiłeś. Na życie Pana! Zasługujecie na śmierć: nie strzeegliście bowiem waszego pana, pomazańca Pańskiego. A teraz patrzcie, gdzie jest dzida królewska i manierka na wodę, które były u jego wezglowia?

26,17 Saul rozpoznał głos Dawida. Rzekł: To twój głos, synu mój, Dawidzie? Dawid odrzekł: Tak, panie mój, królu to mój głos.

26,18 I dodał: Czemu pan mój ściga swego sługę? Cóż uczyniłem? Czy popełniłem coś złego?

26,19 Niech teraz pan mój, król, posłucha słów swego sługi. Jeśli Pan pobudził cię przeciwko mnie, niech rozkoszuje się wonią ofiarną, a jeśli ludzie - niech będą przekleci przed Panem, gdyż wypędzają mnie dziś, abym nie miał udziału w Jego dziedzictwie mówią niejako: Idź służyć obcym bogom!

26,20 Niechże teraz krew moja nie będzie wylana na ziemię z dala od Pana. Król bowiem Izraela wyruszył, aby czyhać na moje życie, jak się poluje na kuropatwę po górach.

26,21 Odrzekł Saul: Zgrzeszyłem. Wróć, synu mój, Dawidzie, już nigdy nie zrobię ci krzywdy, gdyż dzisiaj cenne było w twych oczach moje życie. Postępowałem nierozsądnie i błądziłem bardzo.

26,22 Dawid zaś odpowiedział: Oto dzida królewska, niech przyjdzie który z pachółków i weźmie ją.

26,23 Pan nagradza człowieka za sprawiedliwość i wierność: Pan dał mi ciebie w ręce, lecz ja nie podniosłem ich przeciw pomazańcowi Pańskiemu.

26,24 Dlatego, jak cenne mi było twoje życie, tak niech będzie cenne u Pana moje życie, niechaj On mię uwalnia od wszelkiego nieszczęścia.

26,25 I mówił Saul do Dawida: Bądź błogosławiony, synu mój, Dawidzie: na pewno to, co czynisz, wykonasz z powodzeniem. I udał się Dawid w swoją drogę, a Saul powrócił do siebie.

27

27,01 Dawid rozważał w swym sercu: Mogę wpaść któregoś dnia w ręce Saula. Lepiej będzie dla mnie, gdy się schronię do ziemi Filistynów. Wtedy Saul zaprzestanie ścigania mnie po całym kraju izraelskim, i w ten sposób ujdę z jego rąk.

27,02 Powstał więc Dawid i wraz z sześciuset ludźmi, którzy mu towarzyszyli, udał się do Akisza, syna Maoka, króla Gat.

27,03 Dawid przebywał przy Akiszu ze swymi ludźmi oraz ich rodzinami: Dawid z dwiema żonami, Achinoam z Jizreel i Abigail, dawną żoną Nabala z Karmelu.

27,04 Kiedy doniesiono Saulowi, że Dawid schronił się w Gat, przestał go ścigać.

27,05 Dawid poprosił Akisza: Jeżeli darzysz mnie życzliwością, wyznacz mi miejsce w jednym z miast kraju, abym się tam osiedlił. Na cóż bowiem sługa twój będzie pozostawał przy tobie w stolicy królestwa?

27,06 Akisz więc oddał mu w tym dniu Siklag. Dlatego właśnie Siklag należy do królów judzkich aż do dnia dzisiejszego.

27,07 Okres czasu, który spędził Dawid w kraju filistyńskim, wynosił rok i cztery miesiące.

27,08 Dawid i jego ludzie wdzierali się do Geszurytów, Girzytów i Amalekitów; zamieszkiwali oni ten kraj od Telam w stronę Szur, aż do ziemi egipskiej.

27,09 Dawid uderzając na jakąś krainę, nie pozostawiał przy życiu ani mężczyzny, ani kobiety, zabierał trzodę, bydło, osły, wielbłądy, odzież, a potem dopiero wracał do Akisza.

27,10 Akisz mówił: Gdzie byliście dzisiaj na wyprawie wojennej? Dawid mówił: W Negebie judzkim. W Negebie jerachmeelickim. W Negebie kenickim.

27,11 Dawid nie zostawiał przy życiu ani mężczyzny, ani kobiety, aby ich przyprowadzić do Gat. Twierdził: Aby nie wydali nas i nie mówili: Dawid w ten sposób postępował, tak łupił nas przez cały czas pobytu w kraju filistyńskim.

27,12 Akisz wierzył Dawidowi, mówiąc: Został znienawidzony przez swych rodaków; pozostanie więc moim sługą na zawsze.

28

28,01 W tym czasie Filistyni zgromadzili swe wojska do walki, chcąc uderzyć na Izraelitów. Rzekł więc Akisz do Dawida: Wiedz dobrze, że razem ze mną udasz się do obozu wraz z twymi ludźmi.

28,02 Dawid odrzekł Akiszowi: Oczywiście, sam się przekonasz, co uczyni twój sługa. Akisz odpowiedział Dawidowi: Ustanawiam więc ciebie na stałe strażnikiem mojej osoby.

28,03 Samuel umarł, a wszyscy Izraelici obchodzili po nim żałobę. Pochowany on został w swym mieście Rama. A Saul usunął wróżbitów i czarnoksiężników z kraju.

28,04 Tymczasem Filistyni zgromadziwszy się, wkroczyli i rozbili obóz w Szunem. Saul też zebrał wszystkich Izraelitów i rozbił obóz w Gilboa.

28,05 Saul jednak na widok obozu filistyńskiego przestraszył się: serce jego mocno zadrżało.

28,06 Radził się Saul Pana, lecz Pan mu nie odpowiadał ani przez sny, ani przez urim, ani przez proroków.

28,07 Zwrócił się więc Saul do swych sług: Poszukajcie mi kobiety wywołującej duchy, chciałbym pójść i jej się poradzić. Odpowiedzieli mu jego słudzy: Jest w Endor kobieta, która wywołuje duchy.

28,08 Dla niepoznaki Saul przebrał się w inne szaty i poszedł w towarzystwie dwóch ludzi. Przybywając do tej kobiety w nocy, rzekł: Proszę cię, powróź mi przez ducha i spraw, niech przyjdzie ten, którego ci wymienię.

28,09 Odpowiedziała mu kobieta: Wiesz chyba, co uczynił Saul: wyniszczył wróżbitów i czarnoksiężników w kraju. Czemu czyhasz na moje życie, chcąc mnie narazić na śmierć.

28,10 Saul przysiągł jej na Pana mówiąc: Na życie Pana! Nie będziesz ukarana z tego powodu.

28,11 Spytała się więc kobieta: Kogo mam wywołać? Odrzekł: Wywołaj mi Samuela.

28,12 Gdy zobaczyła kobieta Samuela, zawołała głośno do Saula: Czemu mnie oszukałeś? Tyś jest Saul!

28,13 Odezwał się do niej król: Nie obawiaj się! Co widzisz? Kobieta odpowiedziała Saulowi: Widzę istotę pozaziemską, wyłaniającą się z ziemi.

28,14 Zapytał się: Jak wygląda? Odpowiedziała: Wychodzi starzec, a jest on okryty płaszczem. Saul poznał, że to Samuel, i upadł przed nim twarzą na ziemię, i oddał mu pokłon.

28,15 Samuel rzekł do Saula: Dlaczego nie dajesz mi spokoju i wywołujesz mnie? Saul odrzekł: Znajduję się w wielkim ucisku, bo Filistyni walczą ze mną, a Bóg mię opuścił i nie daje mi odpowiedzi ani przez proroków, ani przez sen; dlatego ciebie wezwałem, abyś mi wskazał, jak mam postąpić.

28,16 Samuel odrzekł: Dlaczego więc pytasz mnie, skoro Pan odstąpił cię i stał się twoim wrogiem?

28,17 Pan czyni to, co przeze mnie zapowiedział: odebrał Pan królestwo z twej ręki, a oddał je innemu - Dawidowi.

28,18 Dlatego Pan postępuje z tobą w ten sposób, ponieważ nie usłuchałeś Jego głosu, nie dopełniłeś płomiennego gniewu Jego nad Amalekiem.

28,19 Dlatego Pan oddał Izraelitów razem z tobą w ręce Filistynów, jutro ty i twoi synowie będziecie razem ze mną, całe też wojsko izraelskie odda w ręce Filistynów.

28,20 W tej chwili upadł Saul na ziemię jak długi, przeraził się bowiem słowami Samuela, brakowało mu też sił, gdyż nie jadł przez cały dzień i całą noc.

28,21 Tymczasem wyszła do Saula owa kobieta i spostrzegłszy, że jest bardzo przerażony, rzekła do niego: Oto służebnica twoja posłuchała twojego rozkazu; naraziłam swe życie, będąc posłuszną twym słowom, które do mnie wyrzekłeś.

28,22 Posłuchaj więc - proszę - i ty głosu twej służebnicy! Położę przed tobą kęs chleba: posil się wzmocnij, aby wyruszyć w drogę.

28,23 Wzbraniał się mówiąc: Nie będę jadł. Gdy namawiali go słudzy wraz z tą kobietą, posłuchał ich głosu, podniósł się z ziemi i usiadł na łóżku.

28,24 Kobieta miała tuczne ciele w swym domu, pospiesznie je zabiła, a potem wzięwszy mąkę, rozcyniła ją i upiekła praśne chleby.

28,25 Położyła potem to wszystko przed Saulem i jego sługami. Posilili się i powstawszy odeszli jeszcze tej samej nocy.

29

29,01 Filistyni zgromadzili swe oddziały koło Afek, Izraelici zaś rozłożyli obóz u źródła, które jest na nizinie Jizreel.

29,02 Władcy filistyńscy szli na czele setek i tysięcy. Dawid ze swymi ludźmi siedł na końcu przy Akiszu.

29,03 Książęta filistyńscy mówili: Po co tutaj ci Hebrajczycy? Akisz odrzekł książętom

filistyńskim: To jest Dawid, sługa Saula, króla izraelskiego, który u mnie przebywa rok albo dwa. Nie znalazłem u niego nic od dnia, w którym przyszedł do mnie, aż do dziś.

29,04 Ale książęta filistyńscy rozgniewali się na niego i powiedzieli: Odpraw tego człowieka: niech wróci na miejsce, które mu wyznaczyłeś. Niech nie bierze z nami udziału w bitwie, gdyż mógłby się stać w walce naszym przeciwnikiem. W jakiż sposób mógłby odzyskać łaskawość swego pana, jak nie głowami tych ludzi?

29,05 Czy to nie ten sam Dawid, któremu śpiewano wśród płasów: Pobił Saul tysiące, a Dawid dziesiątki tysięcy?

29,06 Akisz wezwał Dawida i rzekł do niego: Na życie Pana: jesteś uczciwy i byłbym rad, gdybyś występował i zbrojnie wyruszył ze mną w pole. Przecież nie zauważyłem w tobie nic złego od chwili twego przybycia do mnie aż do dziś. Nie podobasz się jednak władcom.

29,07 Wróc się, odchodź w pokoju, byś nie czynił nic, co się wydaje złym w oczach władców filistyńskich.

29,08 A Dawid rzekł do Akisza: Co zrobiłem? Cóż znalazłeś u sługi twojego od dnia, w którym zacząłem być u ciebie, do dziś, że nawet nie mogę wyruszyć do walki z wrogami pana mojego, króla?

29,09 Akisz odrzekł Dawidowi: Wiem, że byłeś dla mnie dobry jak anioł Boży, jednak książęta filistyńscy twierdzą: Niech z nami nie idzie do walki.

29,10 Wstań więc rano wraz ze sługami swego pana, którzy przyszli z tobą. Wstańcie o zaraniu i gdy dzień nastanie - odejdźcie!

29,11 Dawid wstał więc wraz ze swymi ludźmi wcześniej rano, aby wyruszyć od rana i wrócić do ziemi filistyńskiej. Filistyni tymczasem wyruszyli do Jizreel.

30

30,01 Kiedy Dawid wracał razem ze swymi ludźmi do Siklag w trzecim dniu, Amalekici tymczasem najechali na Negeb i na Siklag. Siklag zdobyli i strawili ogniem.

30,02 Zabrali do niewoli kobiety, które w nim były, i wszystko od najmniejszego do największego, nie zabili jednak nikogo, lecz uprowadzili ze sobą, i odeszli z powrotem.

30,03 Kiedy więc Dawid ze swymi ludźmi powrócił do miasta, było ono już spalone, a żony ich, synów i córki uprowadzono.

30,04 Dawid i lud, który był przy nim, podnieśli głos i płakali tak długo, aż im brakło sił do płaczu.

30,05 Zabrano do niewoli także obydwie żony Dawida: Achinoam z Jizreel i Abigail, dawną żonę Nabala z Karmelu.

30,06 Dawid więc znalazł się w wielkim utrapieniu, gdyż lud chciał go nawet ukamienować. Wszyscy bowiem popadli w smutek z powodu utraty synów i córek. Dawid zaś doznał umocnienia od Pana, Boga swego.

30,07 Odezwał się Dawid do Abiatar, kapłana, syna Achimeleka: Przynieś mi - proszę - efod. I Abiatar przyniósł efod Dawidowi.

30,08 Dawid radził się Pana, pytając: Czy mam ścigać tę zgraję? Czy ją dosięgnę? I dał

mu odpowiedź: ścigaj, gdyż na pewno dogonisz i łup odbierzesz.

30,09 Wyruszył więc Dawid i sześciuset ludzi, którzy mu towarzyszyli, i dotarli do potoku Besor, a reszta pozostała na miejscu.

30,10 Wówczas Dawid wraz z czterystu ludźmi urządził pościg, dwustu zaś ludzi, którzy byli zbyt zmęczeni, by przejść potok Besor, zatrzymało się.

30,11 W polu spotkali pewnego Egipcjanina i sprowadziwszy go do Dawida dali mu chleba do jedzenia i wody do picia.

30,12 Dali mu też kawałek placka figowego i dwa grona rodzynek. Gdy to zjadł, ożywił się: przez trzy doby bowiem nic nie jadł ani nie pił.

30,13 Dawid odezwał się do niego: Do kogo należysz i skąd jesteś? On odrzekł: Jestem młodym Egipcjaninem, niewolnikiem Amalekity. Pan mój pozostawił mnie losowi, gdyż rozchorowałem się przed trzema dniami.

30,14 Wdarliśmy się do Negebu Keretytów, do Negebu należącego do Judy i do Negebu Kaleba i podpaliliśmy Siklag.

30,15 Zapytał go Dawid: Czy mógłbyś nas zaprowadzić do tej zgrai? Odrzekł: Przysięgnij mi na Boga, że mnie nie zabijesz i nie oddasz mię w ręce mojego pana, a wtedy zaprowadzę cię do tej zgrai.

30,16 I poprowadził go. Tamci rozeszli się po całej krainie, jedli i pili, i świętowali z powodu całego wielkiego łupu, który zabrali z krainy filistyńskiej i z krainy judzkiej.

30,17 I bił ich Dawid od wieczora aż do zmierzchu dnia następnego. Nikt z nich nie ocalał prócz czterystu młodych ludzi, którzy, dosiadłszy wielbłądów, uciekli.

30,18 Dawid odzyskał wszystko, co zabrali Amalekici. Dawid wyzwolił też dwie swoje żony.

30,19 Nikt nie zginął, od najmniejszego do największego, ani synowie, ani córki, ani nic z łupu, z tych wszystkich rzeczy, które zabrali. Wszystko Dawid wziął z powrotem.

30,20 Dawid wziął nawet wszystkie owce i bydło. Pędzono je przed nim wołając: Oto zdobycz Dawidowa.

30,21 Dawid przybył do dwustu owych mężów, którzy byli zbyt zmęczeni, by iść za Dawidem, i dlatego pozostali koło potoku Besor. Wyszli oni naprzeciw Dawida i towarzyszących mu ludzi. Zbliżywszy się Dawid z żołnierzami pozdrowił ich.

30,22 Jednak różni źli ludzie i niegodziwcy, którzy poszli przedtem za Dawidem, odezwali się i powiedzieli: Ponieważ ci z nami nie poszli, więc nie podzielimy się z nimi łupem, któryśmy ocalili. Zabrać sobie mogą tylko swoje żony i dzieci, i odejść.

30,23 Odpowiedział Dawid: Nie tak postąpicie, bracia moi, z tym, co nam darował Pan. Przecież to On nas ochronił. On oddał w nasze ręce tę zgraję, która na nas napadła.

30,24 Kto was posłucha w tej sprawie? Jednakowy udział mieć będą ci, którzy uczestniczyli w walce, i ci, którzy pozostali przy taborze: jednakowo się podzielą.

30,25 Tak zostało od tego dnia na przyszłość: ustalono to jako prawo i zwyczaj dla Izraelitów, trwające aż do dnia dzisiejszego.

30,26 Gdy Dawid powrócił do Siklag, posłał część zdobyczy starszym Judy i przyjaciółom ze słowami: Oto jest dla was dar ze zdobyczy na wrogach Pańskich.

30,27 Posłał też do tych, którzy byli w Betuel, do tych, co byli w Rama, w Negebie i Jattir,
30,28 i którzy byli w Arara, do tych, co w Sifemot, i tych, co w Esztemoa,

30,29 i do tych, co mieszkali w Karmelu i w miastach Jerachmeelitów i w miastach Kenitów,
30,30 również do mieszkających w Chorma i w Bor-Aszan, w Eter
30,31 i w Hebronie, do wszystkich miejscowości, po których krążył Dawid wraz ze swymi ludźmi.

31

31,01 Filistyni tymczasem walczyli z Izraelem; a mężowie izraelscy uciekli przed Filistynami i padli pobici na wzgórzu Gilboa.

31,02 Filistyni, rozpoczęli natarcie na Saula i na jego synów, zabijając Jonatana, Abinadaba i Malkiszuę - synów Saula.

31,03 W końcu walka srożyła się tylko wokół Saula. Wytropili go łucznicy, a on zadrzał na widok łuczników.

31,04 I odezwał się Saul do swego giermka: Dobądź swego miecza i przebij mnie nim, ażeby nie przyszli ci nieobrzezańcy i nie przebili mnie sami, i nie naigrawali się ze mnie. Lecz giermek nie chciał tego uczynić, gdyż bardzo się bał. Saul więc dobył miecza i sam rzucił się na niego.

31,05 Gdy giermek zobaczył, że Saul umarł, sam też rzucił się na swój miecz i umarł razem z nim.

31,06 Umarli więc razem tego dnia Saul i trzech jego synowie, i giermek, i wszyscy jego towarzysze.

31,07 A gdy Izraelici zamieszkujący tak drugą stronę równiny, jak i Zajordanie, zobaczyli, że wojsko izraelskie uciekło i że polegli Saul i jego synowie, opuścili swoje miasta i pouciekali. Przyszli więc Filistyni i zamieszkali w nich.

31,08 Nazajutrz przyszli Filistyni obdzierać zabitych i znaleźli Saula i trzech jego synów leżących na wzgórzu Gilboa.

31,09 Odcięli mu głowę i zdarli zbroję. Po całej ziemi filistyńskiej rozesłali polecenie, aby obwieścić tę radosną nowinę swym bogom i ludowi.

31,10 Zbroję jego złożyli w świątyni Asztarty, a ciało powiesili na murze Bet-Szean.

31,11 Gdy usłyszeli mieszkańcy Jabesz w Gileadzie o tym, jak Filistyni postąpili z Saulem,

31,12 powstali wszyscy dzielni ludzie i szli przez całą noc, po czym zdjęli ciało Saula i ciała jego synów z muru Bet-Szean. Przenieśli je do Jabesz i tu spalili.

31,13 Wzięli potem ich kości i pogrzebali pod tamaryszkiem w Jabesz. Pościli potem przez siedem dni.

10. KSIĘGA 2 SAMUELA

1

01,01 Po śmierci Saula, po zwycięstwie nad Amalekitami, wrócił Dawid i zatrzymał się przez dwa dni w Siklag.

01,02 Na trzeci dzień przybył jakiś człowiek z obozu, z otoczenia Saula. Odzienie miał podarte, a głowę posypaną ziemią. Podeszedłszy do Dawida, padł na ziemię i oddał mu pokłon.

01,03 Dawid zapytał go: Skąd przybywasz? Odpowiedział mu: Ocalałem z izraelskiego obozu.

01,04 Rzekł do niego Dawid: Opowiedz mi, proszę, co się tam stało? Opowiedział więc, że ludzie uciekli z pola walki, wielu z ludzi zginęło, i że również ponieśli śmierć Saul i jego syn Jonatan.

01,05 Dawid wypytywał młodzieńca, który mu przyniósł te wieści: Skąd ty wiesz, że umarł Saul i jego syn Jonatan?

01,06 Młodzieniec, który przyniósł te wieści, odparł: Przypadek zrządził, że znalazłem się na górze Gilboa i właśnie Saul tkwił oparty na swej włóczni, gdy tymczasem dosięgały go rydwany i jeźdźcy.

01,07 Rozejrzał się i spostrzegłszy mnie, przywołał do siebie. Odpowiedziałem: Jestem.

01,08 Zapytał mnie: Kim jesteś? Odrzekłem: Jestem Amalekitą.

01,09 Rzekł mi: Podejź, proszę cię, i dobij mię, gdyż czuję zawroty głowy, chociaż jeszcze jest we mnie całe życie.

01,10 Podeszedłem więc i dobiłem go, bo wiedziałem, że nie będzie żył po swoim upadku. Potem zabrałem jego diadem, który miał na głowie, i naramiennik. Przynoszę to memu panu.

01,11 Dawid schwyciwszy swe szaty, rozdarł je. Tak też uczynili wszyscy mężowie, którzy z nim byli.

01,12 Potem lamentowali i płakali, i pościli aż do wieczora, z tego powodu, że padli od miecza Saul i syn jego Jonatan, i z powodu ludu Pańskiego i domu Izraela.

01,13 Odezwał się Dawid do młodzieńca, który mu przyniósł te wieści: Skąd ty jesteś? Odparł: Jestem synem osadnika amalekckiego.

01,14 Powiedział do niego Dawid: Jak to? Nie bałeś się podnieść ręki, by zabić pomazańca Pańskiego?

01,15 Wezwał więc Dawid jednego z młodzieńców i dał rozkaz: Podejź i przebij go! Ten zadał mu cios taki, że umarł.

01,16 Dawid zaś wołał w jego stronę: Odpowiedzialność za twoją krew [zrzucam] na twoją głowę! Usta twe wydały o tobie świadectwo, gdy mówiły: Ja zabiłem pomazańca Pańskiego.

01,17 Dawid zaśpiewał potem żałobną pieśń na cześć Saula i jego syna Jonatana,

01,18 i poleciał, aby się uczyli [jej] potomkowie Judy. Właśnie ona została zapisana w “Księdze Sprawiedliwego”:

01,19 O Izraelu, twa chwała na wyżynach zabita. Jakże padli bohaterowie?

01,20 W Gat tego nie ogłaszajcie! Nie podawajcie na ulicach Aszkelonu, aby się nie cieszyły córki filistyńskie ani radowały córki nieobrzezanych.

01,21 Góry Gilboa! Ani rosy, ani deszczu niech na was nie będzie, ani pól żyznych! Tu bowiem została skalana tarcza mocarzy. Nie, tarcza Saula nie była namaszczona oliwą,

01,22 lecz krwią poległych, tłuszczem mocarzy. Łuk Jonatana nigdy się nie cofał, i miecz Saula nie wracał daremnie.

01,23 Saul i Jonatan, kochający się i mili przyjaciele, za życia i w śmierci nie są rozdzieleni. Byli oni bystrzejsi od orłów, dzielniejsi od lwów.

01,24 O, płaczcie nad Saulem, córki izraelskie: On was ubierał w prześliczne szkarłaty, złotymi ozdobami upiększał stroje.

01,25 Jakże zginąć mogli waleczni, wśród boju Jonatan przebity śmiertelnie?

01,26 Żal mi ciebie, mój bracie, Jonatanie. Tak bardzo byłeś mi drogi! Więcej ceniłem twą miłość niżeli miłość kobiet.

01,27 Jakże padli bohaterowie? Jakże przepadły wojenne oręży?

2

02,01 Po tych wydarzeniach radził się Dawid Pana, pytając Go: Czy mogę się udać do którego z miast judzkich? Pan odrzekł: Możesz iść. Pytał znów Dawid: Dokąd mam iść? Odpowiedział: Do Hebronu.

02,02 Dawid wyruszył tam razem ze swymi dwiema żonami: z Achinoam z Jizreel i z Abigail, [dawną] żoną Nabala z Karmelu.

02,03 Zabral także swych ludzi z ich rodzinami. Zamieszkali w miastach Hebronu.

02,04 Przybyli ludzie z Judy i namaścili Dawida na króla nad domem Judy. Kiedy powiadomiono Dawida, że to mieszkańcy Jabesz w Gileadzie pochowali Saula,

02,05 skierował do mieszkańców Jabesz w Gileadzie wysłańców, oświadczając im: Bądźcie błogosławieni przez Pana, okazaliście bowiem życzliwość dla waszego pana, Saula, sprawiając mu pogrzeb.

02,06 Teraz zaś niech Pan wam okaże miłosierdzie i wierność! Ja też pragnę się wam odwdziżyć za to, że dokonaliście tego dzieła.

02,07 Niech więc będą mocne wasze ręce i bądźcie dzielni, Saul bowiem, wasz pan, umarł, mnie zaś dom Judy namaścił sobie na króla.

02,08 Abner zaś, syn Nera, dowódca wojsk Saula, zabrał Iszbaala, syna Saula, i zaprowadził go do Machanaim.

02,09 Obwołał go królem nad Gileadem, nad Aserytami, nad Jizreelem, Efraimem, Beniaminem, czyli nad całym Izraelem.

02,10 Iszbaal, syn Saula, liczył lat czterdzieści, gdy zaczął panować nad Izraelem, a rządził dwa lata. Tylko dom Judy został przy Dawidzie.

02,11 Okres, w którym Dawid panował nad domem Judy w Hebronie, wynosił siedem lat i sześć miesięcy.

02,12 Abner, syn Nera, i słudzy Iszbaala, syna Saula udali się z Machanaim do Gibeonu.

02,13 Wyruszył również Joab, syn Serui, ze sługami Dawida. Spotkali się u stawu gibeońskiego. Ci rozmieścili się po jednej stronie, a tamci po drugiej stronie stawu.

02,14 Abner zawołał do Joaba: A może wystąpią młodzieńcy i dadzą nam pokaz walki? Joab rzekł: Niech występują!

02,15 Powstali więc i ciągnęli w ustalonej liczbie: dwunastu Beniaminitów ze strony Iszbaala, syna Saula, i dwunastu ze zwolenników Dawida.

02,16 Każdy pochwycił swego przeciwnika za głowę i [utopił] miecz w jego boku, tak że zginęli razem. Miejsce to nazwano "Polem Boków". Znajduje się ono w Gibeonie.

02,17 Rozpoczęła się więc w tym dniu zacięta walka, w której Abner i mężowie z Izraela zostali pokonani przez sługi Dawida.

02,18 Byli wśród nich również trzech synowie Serui: Joab, Abiszaj i Asahel. Asahel był szybki jak dzika gazela.

02,19 Asahel biegł za Abnerem nie zbaczając ani w prawo, ani w lewo.

02,20 Odwrócił się Abner i zawołał: Czy to ty jesteś, Asahelu? Odrzekł: Ja.

02,21 Rzekł do niego Abner: Zwróć się w prawo lub w lewo i schwyc sobie kogoś z młodzieńców i zabierz sobie łup po nim. Asahel nie chciał jednak od niego odstąpić.

02,22 Jeszcze raz zwrócił się Abner do Asahela: Odstąp ode mnie! Czy mam cię na ziemię powalić? Jak wówczas będę mógł spojrzeć w twarz twemu bratu Joabowi?

02,23 Kiedy jednak [Asahel] nie zgodził się odstąpić, Abner ugodził go w podbrzusze odwrotnym końcem dzidy, tak że dzida przeszła na wylot: padł więc i zmarł na miejscu. A każdy kto przybywał na to miejsce, gdzie padł i umarł Asahel, zatrzymywał się.

02,24 Jednakże Joab i Abiszaj w dalszym ciągu gonili Abnera, aż o zachodzie słońca dotarli do wzgórza Amma, położonego obok Giach, przy drodze na pustkowiu Gibeonu.

02,25 Tymczasem Beniaminici zebrali się wokół Abnera i tworząc jedną gromadę, zatrzymali się na szczycie pewnego wzgórza.

02,26 Stąd wołał Abner do Joaba, tłumacząc mu: Czy miecz będzie nieustannie pożerał? Czy nie zdajesz sobie sprawy, że gorzkie będą tego skutki? Kiedyż wreszcie powiesz ludowi, że winni odstąpić od ścigania swych braci?

02,27 Joab odrzekł: Na życie Boga! Gdybyś nie przemówił, lud nie odstąpiłby od ścigania braci wcześniej niż o świcie.

02,28 Joab więc kazał zatrąbić na rogu. Zatrzymał się cały lud i nie ścigał już Izraelitów: zaprzestano walki.

02,29 Abner i jego ludzie szli całą noc przez Arabę, aż przeprawili się przez Jordan, a idąc jeszcze całe przedpołudnie dotarli do Machanaim.

02,30 Joab zaś zaprzestawszy pościgu za Abnerem, zgromadził wszystkich swych ludzi: ze sług Dawida brakowało dziewiętnastu ludzi i Asahela,

02,31 natomiast słudzy Dawida zabili trzystu sześćdziesięciu spośród Beniaminitów i ludzi Abnera. Tyłu zmarło.

02,32 Asahela zabrano i pochowano w grobie jego ojca, znajdującym się w Betlejem. Potem Joab i jego towarzysze szli całą noc; gdy świtało, dotarli do Hebronu.

03,01 Wojna między domem Saula a domem Dawida przedłużała się. Dawid jednak stawał się mocniejszy, natomiast dom Saula był coraz słabszy.

03,02 Synowie, którzy urodzili się Dawidowi w Hebronie: pierworodnym był Amnon z Achinoam pochodzącej z Jizreel,

03,03 drugim był Kileab z Abigail, dawnej żony Nabala z Karmelu, a trzecim Absalom z Maaki, córki Talmaja, króla Geszur,

03,04 czwartym był Adoniasz, syn Chaggity, piątym zaś Szefatiasz, syn Abitali,

03,05 szóstym był Jitream z Egli, żony Dawida. Ci urodzili się Dawidowi w Hebronie.

03,06 W czasie trwania wojny między domem Saula a domem Dawida Abner zyskiwał na znaczeniu w domu Saula.

03,07 Otóż Saul miał nałożnicę, której na imię było Rispa, córkę Ajji. Rzekł Iszbaal do Abnera: Czemu to zbliżyłeś się do nałożnicy mego ojca?

03,08 Te słowa Iszbaala wywołały wielki gniew Abnera. Zawołał: Czyż to ja jestem przywódcą judzkich psów? Właśnie teraz, gdy okazuję przywiązanie domowi Saula, twego ojca, jego krewnym i przyjaciółom, i nie dopuszczam, byś wpadł w ręce Dawida, ty doszukujesz się przestępstwa w sprawie tej kobiety.

03,09 Niechaj to Bóg uczyni z Abnerem i tamto mu dorzuci, jeżeli nie dokonam tego, co Pan przyrzekł Dawidowi:

03,10 Odbiorę królestwo domowi Saula, umocnię natomiast władzę Dawida nad Izraelem i Judą od Dan do Beer-Szeby.

03,11 Iszbaal nie mógł na to odpowiedzieć Abnerowi ani słowa, gdyż się go obawiał.

03,12 Abner wysłał posłów do Dawida, do Hebronu, aby mu oświadczyli: Czyj to kraj?, chcąc powiedzieć: Zechciej zawrzeć ze mną przymierze, a wtedy pomogę ci w tym, by cały Izrael ku tobie się zwrócił.

03,13 Odpowiedział: Dobrze. Zawrę z tobą przymierze, lecz stawiam ci jeden warunek, którego od ciebie żądam, mianowicie: Nie będziesz widział mojej twarzy, jeżeli nie sprowadzisz mi Mikal, córki Saula, gdy przyjdiesz mnie zobaczyć.

03,14 Dawid wysłał też posłów do Iszbaala, syna Saula, żądając: Zwróć moją żonę, Mikal, którą nabyłem za sto napletków filistyńskich.

03,15 Iszbaal kazał ją więc zabrać od męża jej Paltielą, syna Lajisza.

03,16 Mąż szedł za nią, a towarzysząc jej płakał aż do Bachurim. Abner rzekł jednak do niego: Wróć się! I wrócił się.

03,17 Przeprowadził też Abner rozmowy ze starszyzną Izraela oznajmiając im: Już dawno okazywaliście pragnienie, aby mieć nad sobą Dawida królem.

03,18 Dokonajcie tego teraz, gdyż Pan dał Dawidowi taką obietnicę: Oto za pośrednictwem mojego sługi Dawida uwolnię lud mój izraelski z rąk filistyńskich i z rąk wszystkich wrogów.

03,19 Podobnie też tłumaczył Abner Beniaminitom. Potem udał się Abner, by donieść Dawidowi w Hebronie o wszystkim tym, co wydało się słuszne Izraelitom i całemu domowi Beniamina.

03,20 Abner w towarzystwie dwudziestu mężczyzn udał się do Dawida do Hebronu. A

Dawid wyprawił ucztę Abnerowi i jego towarzyszom.

03,21 Wtedy Abner oświadczył Dawidowi: Zobowiązuję się, że pójdę, zgromadzę wszystkich Izraelitów wokół pana mojego, króla. Oni zawrą z tobą przymierze i będziesz sprawował nad nimi rządy według swego upodobania. Potem Dawid odprawił Abnera, który poszedł w pokoju.

03,22 Tymczasem gdy służy Dawida wraz z Joabem wracali z wyprawy, przynosząc bogatą zdobycz, Abnera już nie było u Dawida w Hebronie, gdyż go odprawił, i tamten poszedł w pokoju.

03,23 Po powrocie Joaba i całego wojska, które mu towarzyszyło, doniesiono Joabowi, że Abner, syn Nera, przybył do króla, a ten go odprawił, tak że odszedł w pokoju.

03,24 Udał się więc Joab do króla i rzekł: Coś ty uczynił? Przecież przyszedł do ciebie Abner. Dlaczego go odprawiłeś, że odszedł w pokoju?

03,25 Czyż nie znasz Abnera, syna Nera? Toż on przyszedł cię oszukać i wywiedzieć się o twych zamiarach i o twych wszystkich przedsięwzięciach.

03,26 Skoro tylko Joab wyszedł od Dawida, wysłał za Abnerem gońców, którzy zawrócili go od cysterny Sira. A Dawid o tym nie wiedział.

03,27 Kiedy Abner wrócił do Hebronu, Joab odprowadził go do środka bramy pod pozorem, że chce z nim poufnie porozmawiać. Tam zadał mu śmiertelny cios w podbrzusze za krew swego brata Asahela.

03,28 Gdy Dawid otrzymał o tym wiadomość, powiedział: Ani ja, ani moje królestwo nie ma winy przed Panem za krew Abnera, syna Nera.

03,29 Niech odpowiedzialność za nią spadnie na głowę Joaba i na cały jego ród. Oby nigdy nie ustały w domu Joaba wycieki, trąd, podpieranie się laską, śmierć od miecza i głód chleba!

03,30 A Joab i jego brat Abiszaj zamordowali Abnera, gdyż przez niego umarł ich brat Asahel w bitwie koło Gibeonu.

03,31 Rzekł więc Dawid do Joaba i do wszystkich towarzyszących mu ludzi: Porozdzierajcie swe szaty, nałóżcie wory i podnieście lament wobec zwłok Abnera. Król Dawid postępował za marami.

03,32 Kiedy Abnera grzebano w Hebronie, król głośno płakał nad grobem Abnera, płakali też wszyscy ludzie.

03,33 Król ułożył pieśń żałobną i zaśpiewał ją: Czemuż to umarł Abner, tak jak ginie nikczemnik?

03,34 Wszak ręce twoje nie były spętane ani nogi twoje nie skute łańcuchem. Jak napadnięty przez złoczyńców umarłeś. Znów wzmoгло się zawodzenie ludu.

03,35 Gdy zaś zebrał się lud, usiłował wymusić na Dawidzie, by jeszcze za dnia spożył posiłek, Dawid jednak postanowił: Niech mi to Bóg uczyni i tamto dorzuci, jeśli bym przed zachodem słońca skosztował chleba lub czegokolwiek.

03,36 Kiedy doszło to do wiadomości ludu, uznał on to za słuszne; wszystko zresztą, co uczynił król, uważał za słuszne.

03,37 Wszyscy zebrani i cały Izrael przekonali się, że śmierć Abnera, syna Nera, nie została spowodowana przez króla.

03,38 Król powiedział również do sług swoich: Czy wy nie wiecie, że zginął dzisiaj wódz,

i to znaczny w Izraelu?

03,39 Tymczasem ja czuję się jeszcze słaby, mimo że namaszczony zostałem na króla. Ci zaś mężowie, synowie Serui, są dla mnie zbyt potężni. Niechże Pan odpłaci złoczyńcom według ich niegodziwości!

4

04,01 Gdy syn Saula, Iszbaal, otrzymał wiadomość o śmierci Abnera w Hebronie, opadły mu ręce, a wszyscy Izraelici przerazili się.

04,02 Syn Saula miał dwóch dowódców wojska: jednemu na imię było Baana a drugiemu Rekab. Byli synami Rimmona z Beerot, z pokolenia Beniamina, bo i Beerot zaliczano do Beniamina.

04,03 Mieszkańcy Beerot uciekli do Gittaim i zostali tam osadnikami aż po dzień dzisiejszy.

04,04 Jonatan, syn Saula, miał syna chromego; kiedy bowiem liczył lat pięć, nadeszła wiadomość o Saulu i Jonatanie z Jizreel, a jego własna piastunka wzięwszy go uciekła. Wśród pośpiechu ucieczki on upadł i pozostał chromy. Nazywał się Meribbaal.

04,05 Rekab i Baana, synowie Rimmona z Beerot, wybrali się w drogę i podczas dziennej spiekoty weszli do domu Iszbaala, który położył się właśnie, by po południu odpocząć.

04,06 Odźwierna domu zmęczona czyszczeniem zboża zasnęła. Rekab więc i jego brat Baana mogli wejść.

04,07 Wkradli się do domu. Iszbaal leżał w łóżu swej sypialni. Ugodzili go i zamordowawszy ucięli mu głowę. Głowę tę zabrali i szli całą noc drogą Arabów.

04,08 Gdy przynieśli głowę Dawidowi, który był w Hebronie, oświadczyli królowi: Oto jest głowa Iszbaala, syna Saula, twojego wroga, który czatował na twe życie. Dzisiaj Pan zapewnił pomstę nad Saulem i jego rodem panu naszemu, królowi.

04,09 Tymczasem Dawid odrzekł Rekabowi i jego bratu Baanie, synom Rimmona z Beerot, oświadczając im: Na życie Pana, który wybawił moje życie z każdego niebezpieczeństwa!

04,10 Tego, kto mi doniósł: Oto umarł Saul, myśląc, że przekazuje wieść radosną, kazałem pochwyć i stracić w Siklag. Tak nagrodziłem go za dobrą wieść.

04,11 Cóż dopiero gdy złoczyńcy zamordowali sprawiedliwego człowieka w jego domu, na jego łóżu. Czy teraz nie zażądam od was odpowiedzialności za jego krew i nie zgładzę was z ziemi?

04,12 Dawid więc dał rozkaz młodzieńcom, a ci ich stracili. Odrąbali im ręce i nogi i powiesili w okolicy stawu w Hebronie, a głowę Iszbaala zabrali i pochowali w Hebronie, w grobie Abnera.

05,01 Wszystkie pokolenia izraelskie zeszyły się u Dawida w Hebronie i oświadczyły mu: Oto myśmy kości twoje i ciało.

05,02 Już dawno, gdy Saul był królem nad nami, tyś odbywał wyprawy na czele Izraela. I Pan rzekł do ciebie: Ty będziesz pasł mój lud - Izraela, i ty będziesz wodzem nad Izraelem.

05,03 Cała starszyczna Izraela przybyła do króla do Hebronu. I zawarł król Dawid przymierze z nimi wobec Pana w Hebronie. Namaścili więc Dawida na króla nad Izraelem.

05,04 W chwili objęcia rządów Dawid miał lat trzydzieści, a rządził lat czterdzieści.

05,05 Judą rządził w Hebronie lat siedem i sześć miesięcy, w Jerozolimie zaś całym Izraelem i Judą rządził lat trzydzieści trzy.

05,06 Razem ze swoimi ludźmi król wyruszył do Jerozolimy przeciw Jebusytom, zamieszkującym tę krainę. Rzekli oni do Dawida: Nie wejdiesz tutaj, lecz odepchną cię ślepi i kulawi. Oznaczało to: Dawid tu nie wejdzie.

05,07 Dawid jednak zdobył twierdzę Syjon, to jest Miasto Dawidowe.

05,08 Dawid w tym dniu powiedział: Ktokolwiek pokona Jebusytów, zdobywając przejście podziemne, oraz ślepych i kulawych nienawistnych dla duszy Dawida... ten będzie wodzem. Stąd pochodzi powiedzenie: ślepiec i kulawy nie wejdą do wnętrza domu.

05,09 Dawid zamieszkał w twierdzy, którą nazwał Miastem Dawidowym. Zbudował potem mur dokoła: od Millo do wnętrza.

05,10 Dawid stawał się coraz potężniejszy, bo Pan, Bóg Zastępów, był z nim.

05,11 Hiram, król Tyru, wysłał posłów do Dawida z drzewem cedrowym, cieślami i murarzami, aby zbudowali Dawidowi pałac.

05,12 Wtedy Dawid uznał, że Pan potwierdził go królem nad Izraelem i że jego władzę królewską wywyższył ze względu na lud swój - Izraela.

05,13 Po przybyciu z Hebronu Dawid wziął sobie jeszcze nałożnicę i żony z Jerozolimy. Urodzili się Dawidowi jeszcze synowie i córki.

05,14 Oto imiona tych, którzy urodzili się w Jerozolimie: Szammua, Szobab, Natan, Salomon,

05,15 Jibchar, Eliszua, Nefeg, Jafija,

05,16 Eliszama, Eliada i Elifelet.

05,17 Filistyni usłyszawszy, że Dawid został namaszczone na króla nad Izraelem, wyruszyli wszyscy, aby pochwycić Dawida. Gdy się Dawid o tym dowiedział, schronił się do twierdzy.

05,18 Filistyni przybywszy rozciągnęli się w dolinie Refaim.

05,19 Wtedy Dawid radził się Pana: Czy mam pójść na Filistynów i czy oddasz ich w moje ręce? A Pan odrzekł Dawidowi: Idź! Z pewnością oddam Filistynów w twoje ręce.

05,20 Dawid wyruszył do Baal-Perasim i tam ich pokonał. Wtedy rzekł Dawid: Jak rwąca woda Pan rozbił wrogów mych przede mną. Dlatego nazwano to miejsce Baal-Perasim.

05,21 Filistyni pozostawili tam nawet swoje bożki, a Dawid i jego ludzie zabrali je.

05,22 I znowu wyruszyli Filistyni i rozciągnęli się na dolinie Refaim.

05,23 Dawid radził się Pana, a On mu odpowiedział: Nie dokonuj natarcia czołowego, lecz obejdź ich z tyłu i dokonasz natarcia od strony drzew balsamowych.

05,24 Kiedy zaś posłyszysz odgłosy kroków wśród wierzchołków drzew balsamowych, wtedy się pośpiesz; wtedy bowiem Pan wyjdzie przed tobą, by rozbić wojsko Filistynów.

05,25 Dawid postąpił tak, jak mu polecił Pan, i pokonał Filistynów od Gibeonu aż do Gezer.

6

06,01 Znów Dawid zgromadził wszystkich doborowych wojowników Izraela w liczbie trzydziestu tysięcy.

06,02 Dawid i wszyscy ludzie towarzyszący mu, powstawszy, udali się w kierunku judzkiej Baali, aby sprowadzić stamtąd Arkę Boga, który nosi imię: Pan Zastępów spoczywający na cherubach.

06,03 Umieszczono Arkę Bożą na nowym wozie i wywieziono ją z domu Abinadaba, położonego na wzgórzu. Uzza i Achio, synowie Abinadaba, prowadzili wóz,

06,04 z Arką Bożą. Achio wyprzedzał Arkę.

06,05 Tak Dawid, jak i cały dom Izraela tańczyli przed Panem z całej siły przy dźwiękach pieśni i gry na cytrach, harfach, bębnach, grzechotkach i cymbałach.

06,06 Gdy przybyli na klepisko Nakona, Uzza wyciągnął rękę w stronę Arki Bożej i podtrzymał ją, gdyż woły szarpnęły.

06,07 I zapłonął gniew Pana przeciwko Uzze i poraził go tam Bóg za ten postępek, tak że umarł przy Arce Bożej.

06,08 A Dawid strapił się, dlatego że Pan dotknął takim ciosem Uzze, i nazwał to miejsce Peres-Uzza. Tak jest po dzień dzisiejszy.

06,09 I Dawid uląkł się Pana w owym dniu, mówiąc: Jakże przyjdzie do mnie Arka Pańska?

06,10 Nie chciał więc Dawid kierować Arki Pańskiej do siebie, do Miasta Dawidowego. Sprowadził więc ją do domu Obed-Edoma z Gat.

06,11 I Arka Pańska pozostawała w domu Obed-Edoma z Gat przez trzy miesiące. A Pan pobłogosławił Obed-Edomowi i całej jego rodzinie.

06,12 Doniesiono królowi Dawidowi: Pan obdarzył błogosławieństwem rodzinę Obed-Edoma i całe jego mienie z powodu Arki Bożej. Poszedł więc Dawid i sprowadził z wielką radością Arkę Bożą z domu Obed-Edoma do Miasta Dawidowego.

06,13 Ilekroć niosący Arkę Pańską postąpili sześć kroków, składał w ofierze wołu i tuczne cielę.

06,14 Dawid wtedy tańczył z całym zapalem w obecności Pana, a ubrany był w lniany efod.

06,15 Dawid wraz z całym domem izraelskim prowadził Arkę Pańską, wśród radosnych okrzyków i grania na rogach.

06,16 Kiedy Arka Pańska przybyła do Miasta Dawidowego, Mikal, córka Saula,

wyglądała przez okno i ujrzała króla Dawida, jak podskakiwał i tańczył przed Panem: wtedy wzgardziła nim w sercu.

06,17 Przyniesioną więc Arkę Pańską ustawiono na przeznaczonym na to miejscu w środku Namiotu, który rozpiął dla niej Dawid, po czym Dawid złożył przed Panem całopalenia i ofiary biesiadne.

06,18 Kiedy Dawid skończył składanie całopaleń i ofiar biesiadnych, pobłogosławił lud w imieniu Pana Zastępów.

06,19 Dokonał potem podziału między cały naród, między cały tłum Izraela, między mężczyzn i kobiety: dla każdego po jednym bochenku chleba, po kawałku mięsa i placku z rodzynekami. Potem wszyscy ludzie udali się do swych domów.

06,20 Wrócił Dawid, aby wnieść błogosławieństwo do swego domu. Wyszła ku niemu Mikal, córka Saula, i powiedziała: O, jak to wsławił się dzisiaj król izraelski, który się obnażył na oczach niewolnic sług swoich, tak jak się pokazać może ktoś niepoważny.

06,21 Dawid odpowiedział Mikal: Przed Panem, który wybrał mnie zamiast ojca twego i całej twojej rodziny i ustanowił mnie wodzem ludu Pańskiego, Izraela, przed Panem będę tańczył.

06,22 I upokorzyłbym się jeszcze bardziej. Choćbym miał się poniżyć w twoich oczach, to u niewolnic, o których mówisz, sławę bym jeszcze zyskał.

06,23 Mikal, córka Saula, była bezdzietna aż do czasu swej śmierci.

7

07,01 Gdy król zamieszkał w swoim domu, a Pan poskromił wokoło wszystkich jego wrogów,

07,02 rzekł król do proroka Natana: Spójrz, ja mieszkam w pałacu cedrowym, a Arka Boża mieszka w namiocie.

07,03 Natan powiedział do króla: Uczyni wszystko, co zamierzasz w sercu, gdyż Pan jest z tobą.

07,04 Lecz tej samej nocy Pan skierował do Natana następujące słowa:

07,05 Idź i powiedz mojemu słudze, Dawidowi: To mówi Pan: Czy ty zbudujesz Mi dom na mieszkanie?

07,06 Nie mieszkałem bowiem w domu od dnia, w którym wywiodłem z Egiptu synów Izraela, aż do dziś dnia. Przebywałem w namiocie albo przybytku.

07,07 Przez czas, gdy wędrowałem z całym Izraelem, czy choćby do jednego z sędziów izraelskich, którym nakazałem paść mój lud, Izraela, przemówiłem kiedykolwiek słowami: Dlaczego nie zbudowaliście Mi domu cedrowego?

07,08 A teraz przemówisz do sługi mojego, Dawida: To mówi Pan Zastępów: Zabrałem cię z pastwiska spośród owiec, abyś był władcą nad ludem moim, nad Izraelem.

07,09 I byłem z tobą wszędzie, dokąd się udałeś, wytraciłem przed tobą wszystkich twoich nieprzyjaciół. Dam ci sławę największych ludzi na ziemi.

07,10 Wyznaczę miejsce mojemu ludowi, Izraelowi, i osadzę go tam, i będzie mieszkał na swoim miejscu, a nie poruszy się więcej, a ludzie nikczemni nie będą go już uciskać

jak dawniej.

07,11 Od czasu kiedy ustanowiłem sędziów nad ludem moim izraelskim, obdarzyłem cię pokojem ze wszystkimi wrogami. Tobie też Pan zapowiedział, że ci zbuduje dom.

07,12 Kiedy wypełnią się twoje dni i spoczniesz obok swych przodków, wtedy wzbudzę po tobie potomka twojego, który wyjdzie z twoich wnętrzności, i utwierdzę jego królestwo.

07,13 On zbuduje dom imieniu memu, a Ja utwierdzę tron jego królestwa na wieki.

07,14 Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi synem, a jeżeli zawini, będę go karmił różgą ludzi i ciosami synów ludzkich.

07,15 Lecz nie cofnę od niego mojej życzliwości, jak ją cofnąłem od Saula, twego poprzednika, którego opuściłem.

07,16 Przede Mną dom twój i twoje królestwo będzie trwać na wieki. Twój tron będzie utwierdzony na wieki.

07,17 Zgodnie z tymi wszystkimi słowami i zgodnie z tym całym widzeniem przemówił Natan do Dawida.

07,18 Poszedł więc król Dawid i usiadłszy przed Panem mówił: Kimże ja jestem, Panie mój, Boże, i czym jest mój ród, że doprowadziłeś mnie aż dotąd?

07,19 Ale to było jeszcze za mało w Twoich oczach, Panie mój, Boże, bo dałeś zapowiedź tyczącą domu sługi swego na daleką przyszłość, do końca ludzkich pokoleń, Panie mój, Boże.

07,20 Cóż więcej może powiedzieć do Ciebie Dawid? Ty sam znasz swego sługę, Panie mój, Boże.

07,21 Przez wzgląd na Twoje słowo i życzenie Twego serca uczyniłeś całe to wielkie dzieło, aby pouczyć swego sługę.

07,22 Przeto wielki jesteś, o Panie, Boże, nie ma nikogo podobnego Tobie, i nie ma Boga oprócz Ciebie, według tego wszystkiego, co usłyszeliśmy na własne uszy.

07,23 I kto jest jak lud Twój, jak Izrael? Czyż jest choć jeden naród na ziemi, którego bóg poszedłby go wybawić jako swój lud aby zapewnić mu sławę, dla którego dokonywałby wielkich i straszliwych dzieł, wypędzając przed swym ludem narody i bóstwa?

07,24 Ustaliłeś dla siebie swój lud izraelski, aby był dla Ciebie ludem na wieki, a Ty, o Panie, stałeś się dla niego Bogiem.

07,25 Teraz więc, o Panie, Boże, niech trwa na wieki słowo, któreś wyrzekł o słudze swoim i jego domu, i czyn, jak powiedziałaś,

07,26 ażeby na wieki wielbione było imię Twe słowami: Pan Zastępów jest Bogiem Izraela. A dom twego sługi, Dawida, niech będzie trwały przed Tobą.

07,27 Tyś bowiem, o Panie Zastępów, Boże Izraela, objawił swemu słudze, mówiąc: Zbuduję ci dom. Stąd to sługa Twój ośmiela się zwrócić do Ciebie z tą modlitwą.

07,28 Teraz Ty, o Panie mój, Boże, Tyś Bogiem, Twoje słowa są prawdą. Skoro obiecałeś swojemu słudze to szczęście,

07,29 racz teraz pobłogosławić dom swojego sługi, aby trwał przed Tobą na wieki, boś Ty, mój Panie, Boże, to powiedział, a dzięki Twojemu błogosławieństwu dom Twojego sługi będzie błogosławiony na wieki.

08,01 Po tych wydarzeniach Dawid pobił Filistynów i zmusił ich do uległości. Odebrał też z rąk Filistynów Gat.

08,02 Potem pobił Moabitów i zmierzył ich sznurem, rozkazawszy im położyć się na ziemi. Wymierzył dwa sznury tych, co mieli być zabici, a długość jednego sznura dla tych, którzy mieli pozostać przy życiu. Tak Moabici stali się niewolnikami Dawida płacącymi daninę.

08,03 Dawid pobił też Hadazera, syna Rechoba, króla Soby, kiedy ten wyprawił się, aby przywrócić swą władzę nad Rzeką.

08,04 Wziął mu też Dawid tysiąc siedemset konnicy i dwadzieścia tysięcy piechoty. Poprzecinał ścięгна skokowe wszystkich koni zaprzęgowych, zostawiając z nich tylko sto zaprzęgów.

08,05 Kiedy Aramejczycy z Damaszku przybyli na odsiecz królowi Soby, Hadadezerowi, Dawid pobił dwadzieścia dwa tysiące ludzi spośród Aramejczyków.

08,06 Potem umieścił Dawid załogi w Aramie damasceńskim, Aramejczycy zaś stali się niewolnikami Dawida, płacącymi daninę. Tak Pan udzielał Dawidowi pomocy we wszystkim, co ten zamierzył.

08,07 Dawid zabrał też złote uzbrojenie, jakie mieli słudzy Hadadezera, i przeniósł je do Jerozolimy.

08,08 A z miast Hadadezera, Tebach i Berotaj, zabrał król Dawid również wielką ilość brązu.

08,09 Gdy usłyszał Tou, król Chamat, że Dawid rozbił całe wojsko Hadadezera,

08,10 posłał syna swego Hadorama do króla Dawida, aby go pozdrowić i powinszować mu, że walcząc z Hadadezerem, pokonał go, bo Hadadezer był w wojnie z Tou. Hadoram przywiózł też przedmioty ze srebra, ze złota i brązu.

08,11 Król Dawid poświęcił je również Panu wraz ze srebrem i złotem, które pobrał ze wszystkich podbitych narodów:

08,12 z Edomu, Moabu, od Ammonitów, Filistynów, Amalekitów, wraz z łupami pochodzącymi od Hadadezera, syna Rechoba, króla Soby.

08,13 Imię Dawida stało się sławne. Powracając zaś pobił osiemnaście tysięcy Edomitów w Dolinie Soli.

08,14 I w Edomie pozostawił załogi. Wszyscy więc Edomici stali się niewolnikami Dawida: Pan udzielał Dawidowi pomocy we wszystkim, co ten zamierzył.

08,15 Dawid panował nad całym Izraelem, wykonując sąd i sprawiedliwość nad całym swoim ludem.

08,16 Joab, syn Serui, był dowódcą wojska, Joszafat zaś, syn Achiluda, był pełnomocnikiem,

08,17 Sadok, syn Achituba, i Abiatar, syn Achimeleka, byli kapłanami, Serejasz zaś był pisarzem.

08,18 Benajasz, syn Jojady, sprawował dowództwo nad Keretytami i Peletytami, a synowie Dawida byli kapłanami.

09,01 Dawid zapytał: Czy jeszcze ktoś pozostał z rodu Saula, gdyż pragnąłbym mu okazać miłosierdzie ze względu na Jonatana.

09,02 Z domu Saula pozostał sługa, któremu było na imię Siba. Został on wezwany do Dawida: Zapytał go król: Ty jesteś Siba? Odrzekł: Sługa twój.

09,03 Zapytał król: Czy nikogo więcej nie ma z rodu Saula, abym mu okazał miłosierdzie Boże? Siba odrzekł królowi: Jest jeszcze chromy na obydwie nogi syn Jonatana.

09,04 Rzekł do niego król: Gdzie on jest? Siba odpowiedział królowi: Przebywa on w domu Makira, syna Ammiela, w Lo-Debar.

09,05 Król Dawid posłał więc, by go wezwano z domu Makira, syna Ammiela, z Lo-Debar.

09,06 Meribbaal, syn Jonatana, syna Saula, przybył do Dawida. Padł na twarz oddając mu pokłon. Rzekł Dawid: Meribbaalu! Odpowiedział: Oto jestem, sługa twój.

09,07 Powiedział mu Dawid: Nie lękaj się, bo gorąco pragnę okazać ci miłosierdzie ze względu na twojego ojca, Jonatana. Każę ci zwrócić wszystkie dobra twojego przodka Saula, sam zaś zawsze będziesz miał u mnie utrzymanie.

09,08 On zaś oddając mu pokłon, rzekł: Czym jest sługa twój, że byłeś łaskaw spojrzeć na zdechłego psa, jakim ja jestem?

09,09 Król zawołał potem Sibę, sługę Saula, i rzekł mu: Wszystko to, co należało do Saula i jego rodziny, przekazuję synowi twojego pana.

09,10 Na jego polu będziesz pracował ty sam, twoi synowie i słudzy. Ty będziesz zbierał plony, będą one na chleb dla domowników twojego pana. Oni będą to jedli, a gdy chodzi o Meribbaala - syna twojego pana - on będzie zawsze jadał przy moim stole. Siba miał piętnastu synów i dwudziestu niewolników.

09,11 Siba odrzekł królowi: Sługa twój spełni wszystko, co pan mój król rozkaże swojemu słudze. Meribbaal więc jadał przy stole Dawida, podobnie jak każdy syn królewski.

09,12 Meribbaal miał małego syna, któremu było na imię Mika. Wszyscy, którzy mieszkali u Siby, byli niewolnikami Meribbaala.

09,13 Meribbaal przebywał w Jerozolimie, gdyż jadał przy stole królewskim. A był on chromy na obydwie nogi.

10

10,01 Potem umarł król Ammonitów, a syn jego Chanun został w jego miejsce królem.

10,02 Wtedy Dawid pomyślał sobie: Okażę życzliwość Chanunowi, synowi Nachasza, tak jak jego ojciec okazywał mi życzliwość. Dawid wysłał więc za pośrednictwem sług słowa pociechy z powodu śmierci ojca. Gdy słudzy Dawida przybyli do ziemi Ammonitów,

10,03 księżęta ammonicy odezwali się do Chanuna swojego pana: Może sądzisz, że Dawid przez cześć dla twojego ojca przysłał do ciebie pocieszycieli? A może raczej Dawid wysłał sługi swoje do ciebie po to, aby miasto dokładnie poznać i aby je potem zburzyć?

10,04 Chanun więc, pochwycawszy sługi Dawida, ogolił im połowę brody, obciął im szaty do połowy, aż do pośladków i odesłał ich.

10,05 Oznajmiono o tym Dawidowi, a on wyprawił na ich spotkanie posłów, bo ci ludzie zostali bardzo znieważeni. Poleciał im król: Zostańcie w Jerychu, aż wam brody odrosną, a potem wróćcie.

10,06 Gdy Ammonicy spostrzegli, że Dawid ich znienawidził, skierowali posłów, by najęli Aramejczyków z Bet-Rechobot i Aramejczyków z Soby: dwadzieścia tysięcy piechoty i około tysiąca ludzi od króla Maaki, ze szczepu zaś Tob dwanaście tysięcy ludzi.

10,07 Usłyszawszy o tym Dawid wyprawił Joaba wraz z całym wojskiem, ludźmi walecznymi.

10,08 Ammonicy wystąpili i uszykowali się do bitwy u wejścia do bramy miasta, natomiast Aramejczycy z Soby i z Rechobot oraz ludzie z Tob i Maaki stanęli osobno, w polu.

10,09 Gdy Joab spostrzegł, że walka zagraża mu z przodu i od tyłu, dobrał sobie ludzi spośród wszystkich najdzielniejszych w Izraelu i ustawił w szyku naprzeciw Aramejczyków.

10,10 Pozostałych zaś ludzi powierzył w ręce swego brata Abiszaja, aby ich ustawił naprzeciw Ammonitów.

10,11 I rzekł: Jeśli Aramejczycy będą mieli przewagę nade mną, ty przyjdiesz mi na pomoc, jeśli zaś Ammonicy będą mieli przewagę nad tobą, ja ci przyjdę na pomoc.

10,12 Odwagi! Okażmy męstwo w walce za nasz naród i za miasta Boga naszego! A niech Pan uczyni to, co uzna za słuszne!

10,13 Zbliżył się Joab i lud, który był z nim, aby walczyć z Aramejczykami: lecz oni uciekli przed nim.

10,14 Ammonicy widząc, że Aramejczycy uciekli, również i sami uciekli przed Abiszajem i wycofali się do miasta. A Joab odstąpił od Ammonitów i wrócił do Jerozolimy.

10,15 Aramejczycy widząc, że zostali pobici przez Izraelitów, skupili swe siły.

10,16 Hadadezer przez posłów zarządził sprowadzenie Aramejczyków, będących po drugiej stronie rzeki. Ci nadciągnęli do Chelam na czele z dowódcą wojsk Hadadezera, Szobakiem.

10,17 Dawid, gdy go o tym zawiadomiono, zebrał wszystkich Izraelitów, a przeprawiwszy się przez Jordan przybył do Chelam. Aramejczycy ustawili szyki przeciw Dawidowi i walczyli z nim.

10,18 Lecz Aramejczycy uciekli przed Izraelitami, a Dawid zabił im siedemset zaprzęgowych koni i czterdzieści tysięcy jeźdźców. Zadał też rany Szobakowi, dowódcy jego wojska, tak iż tam zmarł.

10,19 Wszyscy królowie zależni od Hadadezera, widząc, że zostali pokonani przez

Izraelitów, zawarli z nimi pokój i stali się ich poddanymi. Aramejczycy już bali się odciąć na pomoc Ammonitom.

11

11,01 Na początku roku, gdy królowie zwykli wychodzić na wojnę, Dawid wyprawił Joaba i swoje sługi wraz z całym Izraelem. Spustoszyli oni ziemię Ammonitów i oblegali Rabba. Dawid natomiast pozostał w Jerozolimie.

11,02 Pewnego wieczora Dawid, podniósłszy się z posłania i chodząc po tarasie swego królewskiego pałacu, zobaczył z tarasu kąpiącą się kobietę. Kobieta była bardzo piękna.

11,03 Dawid zasięgnął wiadomości o tej kobiecie. Powiedziano mu: To jest Batszeba, córka Eliama, żona Uriasza Chetyty.

11,04 Wysłał więc Dawid posłańców, by ją sprowadzili. A gdy przyszła do niego, spał z nią. A ona oczyściła się od swej nieczystości i wróciła do domu.

11,05 Kobieta ta poczęła, posłała więc, by dać znać Dawidowi: Jestem brzemienna.

11,06 Wtedy Dawid wyprawił posłańca do Joaba: Przyślij do mnie Uriasza Chetytę. Joab posłał więc Uriasza do Dawida.

11,07 Kiedy Uriasz do niego przyszedł, Dawid wypytywał się o powodzenie Joaba, ludu i walki.

11,08 Następnie rzekł Dawid Uriaszowi: Wstąp do swojego domu i umyj sobie nogi! Uriasz opuścił pałac królewski, a za nim niesiono dar ze stołu króla.

11,09 Uriasz położył się jednak u bramy pałacu królewskiego wraz ze wszystkimi sługami swojego pana, a nie poszedł do własnego domu.

11,10 Przekazano wiadomość Dawidowi: Uriasz nie wstąpił do swego domu. Pytał więc Dawid Uriasza: Czyż nie wracasz z drogi? Dlaczego nie wstępujesz do własnego domu?

11,11 Uriasz odpowiedział Dawidowi: Arka, Izrael i Juda przebywają w namiotach, podobnie też i pan mój, Joab, wraz ze sługami mego pana obozują w otwartym polu, a ja miałbym pójść do swojego domu, aby jeść, pić i spać ze swoją żoną? Na życie Pana i na twoje, czegoś podobnego nie uczynię.

11,12 Dawid więc rzekł do Uriasza: Pozostań tu jeszcze dziś, a jutro cię odeślę. Uriasz został więc w Jerozolimie w tym dniu. Nazajutrz

11,13 Dawid zaprosił go, aby jadł i pił w jego obecności, aż go upoił. Wieczorem poszedł Uriasz, położył się na swym posłaniu między sługami swojego pana, a do domu swojego nie wstąpił.

11,14 Następnego ranka napisał Dawid list do Joaba i posłał go za pośrednictwem Uriasza.

11,15 W liście napisał: Postawcie Uriasza tam, gdzie walka będzie najbardziej zażarta, potem odstąpicie go, aby został ugodzony i zginął.

11,16 Joab obejrzawszy miasto, postawił Uriasza w miejscu, o którym wiedział, że walczyli tam najsilniejsi wojownicy.

11,17 Ludzie z miasta wypadli i natarli na Joaba. Byli zabici wśród ludu i sług Dawida; zginął też Uriasz Chetyta.

11,18 Joab przez wysłańców zawiadomił Dawida o całym przebiegu walki.

11,19 Posłańcowi dał następujące wyjaśnienie: Jeśliby po opowiedzeniu królowi całego przebiegu walki do końca

11,20 król wpadł w gniew i zapytywał cię: Dlaczego zbliżyliście się tak do miasta, by toczyć walkę? Czyż nie wiedzieliście, że strzelają z muru?

11,21 Kto zabił Abimeleka, syna Jerubbaala? Czyż nie kobieta, która zrzuciła na niego z muru kamień młyński, tak iż umarł w Tebes? Czemuż podchodziliście aż pod mury? - powiesz: Sługa twój, Uriasz Chetyta, zginął również.

11,22 Posłaniec poszedł. Po przybyciu oznajmił Dawidowi wszystko, z czym go Joab posłał. Dawid się uniósł gniewem i rzekł do posłańca: Dlaczego tak zbliżyliście się do miasta, by toczyć walkę? Czy nie wiedzieliście, że będziecie rażeni z murów? Kto zabił Abimeleka, syna Jerubbaala? Czyż nie kobieta,

11,23 Posłaniec odpowiedział Dawidowi: Udało im się przemóc nas i wyjść przeciw nam w pole; odparliśmy ich aż do bramy.

11,24 Tymczasem łucznicy zaczęli strzelać z muru do twych sług. Dlatego to zginęło kilku ze sług królewskich. Zginął też sługa twój, Uriasz Chetyta.

11,25 Dawid oznajmił posłańcowi: Tak powiesz Joabowi: Nie trap się tym, co się stało. Miecz dosięga raz tego, raz innego. Bądź wytrwały w walce przeciwko miastu i zniszcz je! Ty sam dodaj mu odwagi!

11,26 Żona Uriasza dowiedziawszy się, że Uriasz, jej mąż, umarł, opłakiwała swego pana.

11,27 Gdy czas żałoby przeminął, posłał po nią Dawid i sprowadził do swego pałacu. Została jego żoną i urodziła mu syna. Postępek jednak, jakiego dopuścił się Dawid, nie podobał się Panu.

12

12,01 Pan posłał do Dawida proroka Natana. Ten przybył do niego i powiedział: W pewnym mieście było dwóch ludzi, jeden był bogaczem, a drugi biedakiem.

12,02 Bogacz miał owce i wielką liczbę bydła,

12,03 biedak nie miał nic, prócz jednej małej owieczki, którą nabył. On ją karmił i wyrosła przy nim wraz z jego dziećmi, jadła jego chleb i piła z jego kubka, spała u jego boku i była dla niego jak córka.

12,04 Raz przyszedł gość do bogacza, lecz jemu żal było brać coś z owiec i własnego bydła, czym mógłby posłużyć podróżnemu, który do niego zawitał. Więc zabrał owieczkę owemu biednemu mężowi i tę przygotował człowiekowi, co przybył do niego.

12,05 Dawid oburzył się bardzo na tego człowieka i powiedział do Natana: Na życie Pana, człowiek, który tego dokonał, jest winien śmierci.

12,06 Nagrodzi on za owieczkę w czwórnasób, gdyż dopuścił się czynu bez miłosierdzia.

12,07 Natan oświadczył Dawidowi: Ty jesteś tym człowiekiem. To mówi Pan, Bóg Izraela: Ja namaściłem cię na króla nad Izraelem. Ja uwolniłem cię z rąk Saula.

12,08 Dałem ci dom twojego pana, a żony twego pana na twoje łono, oddałem ci dom Izraela i Judy, a gdyby i tego było za mało, dodałbym ci jeszcze więcej.

12,09 Czemu zlekceważyłeś słowo Pana, popełniając to, co złe w Jego oczach? Zabiłeś mieczem Chetytę Uriasza, a jego żonę wzięłeś sobie za małżonkę. Zamordowałeś go mieczem Ammonitów.

12,10 Dlatego właśnie miecz nie oddali się od domu twojego na wieki, albowiem Mnie zlekceważyłeś, a żonę Uriasza Chetyty wzięłeś sobie za małżonkę.

12,11 To mówi Pan: Oto Ja wywiodeę przeciwko tobie nieszczęście z własnego twego domu, żony zaś twoje zabiorę sprzed oczu twoich, a oddam je twojemu współzawodnikowi, który będzie obcował z twoimi żonami - wobec tego słońca.

12,12 Uczyniłeś to wprawdzie w ukryciu, jednak Ja obwieszczę tę rzecz wobec całego Izraela i wobec słońca.

12,13 Dawid rzekł do Natana: Zgrzeszyłem wobec Pana. Natan odrzekł Dawidowi: Pan odpuszcza ci też twój grzech - nie umrzesz,

12,14 lecz dlatego, że przez ten czyn odważyłeś się wzgardzić Panem, syn, który ci się urodzi, na pewno umrze.

12,15 Natan udał się potem do swego domu. Pan dotknął dziecko, które urodziła Dawidowi żona Uriasza, tak iż ciężko zachorowało.

12,16 Dawid błagał Boga za chłopcem i zachowywał surowy post, a wróciwszy do siebie, całą noc leżał na ziemi.

12,17 Dostojnicy jego domu, podszedłszy do niego, chcieli podźwignąć go z ziemi: bronił się jednak; w ogóle z nimi nie jadał.

12,18 W siódmym dniu dziecko zmarło. Słudzy Dawida obawiali się powiadomić go, że dziecko umarło. Twierdzili: Jeżeli, gdy dziecko jeszcze żyło, przemawialiśmy do niego, a głosu naszego nie usłuchał, to jak możemy mu powiedzieć, że chłopiec umarł? Może uczynić sobie coś złego.

12,19 Gdy jednak Dawid zauważył, że słudzy jego rozmawiają szeptem, zrozumiał, że dziecko zmarło. Pytał więc sługi swoje: Czy dziecko umarło? Odpowiedzieli: Umarło.

12,20 Dawid podniósł się z ziemi, umył się i namaścił, zmienił swe ubranie i wszedłszy do domu Pańskiego oddał pokłon. Powróciwszy do domu zażądał, by mu podano posiłek, którym się pożywił.

12,21 Słudzy na to mu powiedzieli: Co ma znaczyć twój sposób postępowania? Gdy dziecko żyło - płakałeś, lecz gdy zmarło - powstałeś i posiliłeś się.

12,22 Odrzekł: Dopóki dziecko żyło, pościłem i płakałem, gdyż mówiłem sobie: Kto wie, może Pan nade mną się ulituje i dziecko będzie żyło?

12,23 Tymczasem umarło. Po cóż mam pościć? Czyż zdołam je wskrzesić? Ja pójdę do niego, ale ono do mnie nie wróci.

12,24 Dawid okazywał współczucie dla swej żony Batszeby. Poszedł do niej i spał z nią. Urodził się jej syn, któremu dała imię Salomon. A Pan umiłował go

12,25 i posłał o tym wiadomość, i za pośrednictwem Natana nazwał go Jedidiasz - ze względu na Pana.

12,26 A Joab staczał walki w ammonickim Rabba i zdobył stolicę królestwa.

12,27 Wysyłając posłów do Dawida donosił: Natarłem na Rabba i zdobyłem już Miasto

Wód.

12,28 A teraz zbierz pozostałe wojsko i prowadź dalej walkę przeciw miastu. Podbij je, ażebym nie ja był jego zdobywcą i nie nadano mu mego imienia.

12,29 Dawid zebrał więc całe wojsko i udał się do Rabba, natarł na miasto i zdobył je.

12,30 Z głowy Milkoma zdjął koronę, która ważyła talent złota. Miała ona drogocenny kamień, który posłużył za ozdobę głowy Dawida. Zabrał też z miasta niezliczoną ilość łupów.

12,31 Ludność zaś, która w nim była, uprowadził i przeznaczył do obsługi pił, kilofów i żelaznych siekier oraz kazał jej przejść do wyrobu cegły. W ten sposób postąpił z wszystkimi miastami ammonickimi. Potem wrócił Dawid z całym wojskiem do Jerozolimy.

13

13,01 Oto co się potem wydarzyło: Absalom, syn Dawida, miał piękną siostrę, której było na imię Tamar. W niej zakochał się Amnon, również syn Dawida.

13,02 Dręczył się tym Amnon, tak że zachorował z powodu swej siostry Tamar. Ponieważ była dziewczcą, Amnon nie widział możliwości uczynienia jej czegokolwiek.

13,03 Amnon miał jednak przyjaciela imieniem Jonadab, syna Szimei, brata Dawida. Jonadab był człowiekiem bardzo przebiegłym.

13,04 Ten go zapytał: Co się z tobą dzieje, synu królewski, że tak mizerniejesz z dnia na dzień? Nie chcesz mi tego wyjaśnić? Amnon odpowiedział mu: Kocham Tamar, siostrę mojego brata Absaloma.

13,05 Jonadab mu odpowiedział: Połóż się do łóżka i udaj chorego. Gdy przyjdzie twój ojciec, by cię odwiedzić, powiesz mu: Pozwól, by przyszła moja siostra Tamar i podała mi jeść, niechby przygotowała na moich oczach coś do zjedzenia tak, bym to widział. Wtedy przyjąłbym posiłek z jej ręki.

13,06 Amnon położył się więc i udawał chorego. Kiedy przyszedł król, aby go odwiedzić, odezwał się Amnon do króla: Niech przyjdzie, proszę, moja siostra Tamar i przyrządzi mi dwa placki w mojej obecności, abym mógł przyjąć posiłek z jej ręki.

13,07 Dawid posłał więc zawiadomienie do pałacu do Tamar: Pójdź, proszę, do domu twojego brata, Amnona, i przygotuj mu coś do zjedzenia!

13,08 Tamar poszła do domu swego brata, Amnona, a on leżał. Wzięła ciasto, zagniotła, zrobiła placki na jego oczach i upiekła je.

13,09 Wziąwszy patelnię wypróżniła ją przed nim, ale on wstrzymał się od jedzenia. Amnon powiedział: Niech ode mnie wszyscy wyjdą! A gdy wszyscy od niego wyszli,

13,10 Amnon rzekł do Tamar: Przynieś posiłek do sypialni, abym przyjął go z twojej ręki. Tamar wzięła placki, które przygotowała, i zanosła bratu swojemu, Amnonowi, do sypialni.

13,11 Gdy je przed nim położyła, aby jadł, schwycił ją i rzekł: Chodź, połóż się ze mną, siostro moja!

13,12 Odpowiedziała mu: Nie, mój bracie! Nie gwałć mię, bo tak się w Izraelu nie

postępuje. Zaniechaj tego bezceństwa!

13,13 Dokąd się udam z moją zniewagą? A ty, ty stałbyś się jednym z największych przestępców w Izraelu! Porozmawiaj raczej z królem, on ci mnie nie odmówi.

13,14 On jednak nie posłuchał jej głosu, lecz zadał jej gwałt, zbeczczył i obcował z nią.

13,15 Potem Amnon poczuł do niej bardzo wielką nienawiść. Nienawiść ta była większa niż miłość, którą ku niej odczuwał. Rzekł do niej Amnon: Wstań i odejdź stąd!

13,16 Odpowiedziała mu: Nie czyn mi, wypędzając mnie od siebie, jeszcze większej krzywdy od tej, jaką mi wyrządziłeś. On jednak nie chciał jej posłuchać.

13,17 Zawołał swego pacholka, który mu usługiwał, i rzekł: Wypędź tę ode mnie na ulicę i zamknij za nią drzwi!

13,18 - Była odziana w szatę z rękawami, gdyż tak ubierały się córki królewskie, dziewice. - Sługa wyprowadził ją na ulicę i zamknął za nią drzwi.

13,19 Wtedy Tamar posypała sobie głowę prochem, rozdarła szatę z rękawami, którą miała na sobie, położyła rękę na głowę i odeszła głośno się żaląc.

13,20 Absalom, jej brat, odezwał się do niej: Prawda, że Amnon, twój brat, był z tobą? Teraz jednak, moja siostrze, uspokój się! To twój brat. Nie bierz do serca tego wypadku! Tamar pozostała zboląła w domu swojego brata Absaloma.

13,21 Król Dawid posłyszawszy o tym wydarzeniu wpadł w wielki gniew. Nie chciał on jednak uczynić Amnonowi, swemu synowi, nic złego, gdyż go miłował. Był to przecież jego pierworodny.

13,22 Absalom natomiast nie mówił do Amnona nic dobrego ani złego, bo go znienawidził za to, że zgwałcił jego siostrę, Tamar.

13,23 W dwa lata później, gdy Absalom urządził strzyżę owiec w Baal-Chasor w bliskiej odległości od Efraima, zaprosił wszystkich synów królewskich.

13,24 Absalom udał się również do króla i rzekł: Właśnie odbywa się u twojego sługi strzyża owiec, niech raczy król przyjść do swojego sługi z całym orszakiem.

13,25 Król rzekł Absalomowi: Nie, mój synu! Raczej nie pójdziemy wszyscy, abyśmy ci nie sprawili kłopotu. Nalegał na niego Absalom, lecz on nie chciał iść, ale go pobłogosławił.

13,26 Absalom powiedział: Jeśli nie, to może by z nami poszedł mój brat, Amnon. Król mu odpowiedział: Po cóż miałby iść z tobą?

13,27 Nalegał na niego Absalom, więc posłał z nim Amnona i wszystkich synów królewskich. Absalom przygotował ucztę na wzór uczy królewskiej.

13,28 Dał zaś Absalom swoim sługom takie polecenie: Uważajcie! Gdy Amnon rozweseli serce winem, a ja powiem wam: Uderzcie na Amnona!, wtedy zabijecie go. Nie bójcie się, gdyż ja wam to rozkazuję. Bądźcie mężni i sprawcie się dzielnie!

13,29 Słudzy Absaloma uczynili z Amnonem tak, jak im kazał Absalom. Wtedy wszyscy królewscy synowie poderwali się z miejsc i dosiadłszy swych mułów uciekli.

13,30 Gdy byli jeszcze w drodze, dotarła do Dawida pogłoska: Absalom zamordował wszystkich synów królewskich. Nie został z nich ani jeden.

13,31 Powstał król, rozdarł szaty i rzucił się na ziemię. Wszyscy też jego słudzy, którzy stali przy nim, rozdarli szaty.

13,32 Lecz Jonadab, syn Szimei, brata Dawidowego, powiedział: Niech Pan mój nie

mówi, że wszyscy młodzi synowie królewscy zostali zabici. Raczej zginął sam Amnon, do niego bowiem Absalom czuł nienawiść od czasu zgwałcenia przez niego jego siostry Tamar.

13,33 Niech więc nie bierze sobie pan mój, król, tej pogłoski do serca, że zginęli wszyscy synowie królewscy. Zginął sam Amnon.

13,34 Absalom zaś uciekł. Pachołek pełniący straż, podniósłszy oczy, zauważył mnóstwo ludzi zstępujących ze zbocza góry drogą od Choronaim.

13,35 Rzekł więc Jonadab do króla: O, właśnie nadchodzą synowie królewscy. Tak się stało, jak sługa twój mówił.

13,36 Zaledwie przestał mówić, nadeszli synowie królewscy. I podniósłszy głos, płakali. Również król i cały jego orszak głośno płakali.

13,37 Absalom zaś uciekł udając się do Talmaja, syna Ammichuda, króla Geszur,

13,38 i przebywał tam przez trzy lata, a król opłakiwał swego syna przez cały ten czas.

13,39 Z czasem przestał król Dawid nastawać na Absaloma. Pocieszył się już bowiem po śmierci Amnona.

14

14,01 Joab, syn Serui, zauważył, że serce króla zwróciło się do Absaloma,

14,02 posłał więc do Tekoa i sprowadził stamtąd pewną mądrą kobietę i rzekł jej: Proszę cię, udaj, że jesteś w żałobie, ubierz szaty żałobne i nie namaszczaj się oliwą, a okazuj, że jesteś kobietą, która od dłuższego czasu opłakuje zmarłego.

14,03 Udasz się do króla i powiesz mu te słowa. I pouczył ją Joab, co ma mówić.

14,04 Kobieta z Tekoa poszła więc do króla, upadła na ziemię, oddała pokłon i zawołała: Królu - pomocy!

14,05 Król ją zapytał: Co ci jest? Odpowiedziała: Ach! Jestem wdową. Mąż mój umarł,

14,06 a twoja służebnica miała dwóch synów. Pokłócili się oni nawzajem na polu, a że nie było nikogo, kto by ich rozdzielił, jeden z nich uderzył swojego brata tak, że ten umarł.

14,07 I oto cała rodzina wystąpiła do służebnicy twojej z żądaniem: Oddaj bratobójcę! Zabijemy go za życie jego brata, którego zamordował, i zgładzimy dziedzica! Tak usiłują zagasić węgiel, który mi pozostał, ażeby nie zostawić po mężu moim imienia ani potomstwa na powierzchni ziemi.

14,08 Król odpowiedział kobiecie: Idź do domu, sam wydam polecenie w tej sprawie.

14,09 Wtedy kobieta z Tekoa rzekła do króla: Panie mój, królu! Ta wina spadnie na mnie i na moją rodzinę, król i jego tron będzie niewinny.

14,10 Rzekł król: Gdyby ktoś mówił co przeciwko tobie, przyprowadź go do mnie, odtąd już nie będzie ci szkodził.

14,11 Odpowiedziała: Wspomnij, proszę, królu, na Pana, twojego Boga, by mściciel krwi nie powiększył nieszczęścia i nie został syn mój zgładzony. Odrzekł: Na życie Pana: nie spadnie z głowy twojego syna ani jeden włos na ziemię.

14,12 Rzekła kobieta: Czy mogłaby twoja służebnica rzec jedno słowo do pana mojego, króla? Odpowiedział: Mów!

14,13 Rzekła kobieta: Czemuż masz taki zamiar względem ludu Bożego? Wypowiadając taki wyrok sam król okazał się winny, skoro król nie zezwala na powrót swego wygnańca.

14,14 Wszyscy bowiem umrzemy z pewnością, i jesteśmy jak woda rozlana po ziemi, której już zebrać niepodobna, Bóg jednak nie zabiera życia w ten sposób. Obmyśl więc sposoby, aby wygnaniec dłużej nie pozostawał na wygnaniu.

14,15 A jeśli teraz przybyłam, by mówić o tym panu memu, królowi, to dlatego, że nastraszyli mnie ludzie. Twoja służebnica powiedziała sobie: Przemówię do króla, może król uczyni, co mu powie jego służebnica.

14,16 Chyba król wysłucha i wybawi swoją niewolnicę z mocy tego człowieka, który chce mnie i mojego syna pozbawić Bożego dziedzictwa.

14,17 Tak sobie mówiła twoja służebnica: Słowo mojego pana, króla, będzie może dla mnie uspokojeniem, wszak pan mój, król, jest jak anioł Boży, który wysłucha tego, co dobre, i tego, co złe. Pan, Bóg twój, niech będzie z tobą!

14,18 W odpowiedzi król rzekł do kobiety: Nie ukrywaj, proszę, przede mną tego, o co chcę cię zapytać. Odpowiedziała kobieta: Bądź łaskaw mówić, panie mój, królu.

14,19 I rzekł król: Czy nie ma w tym wszystkim ręki Joaba? Odpowiedziała kobieta mówiąc: Na twoje życie, panie mój, królu! Niemożliwe to, by zboczyć w prawo czy w lewo od tego wszystkiego, co mówi pan mój, król. To prawda, że sługa twój Joab mi to polecił, on też włożył w usta służebnicy twojej wszys

14,20 Ażeby sprawie nadać inny wygląd, sługa twój, Joab, w ten sposób postąpił. Pan mój jest jednak bardzo mądry: jak anioł Boży, wie wszystko, co się dzieje na ziemi.

14,21 Zwrócił się król do Joaba: Dobrze więc, uczynię tę rzecz. Idź i przyprowadź młodego Absaloma!

14,22 Joab padł twarzą na ziemię i oddał pokłon, błogosławiąc króla. Joab zawołał: Dziś poznaje sługa twój, że darzysz mnie życzliwością, o panie mój, królu! Król bowiem wykonał to, co jego sługa powiedział.

14,23 Joab powstał i udał się do Geszur, i sprowadził Absaloma do Jerozolimy.

14,24 Król jednak oświadczył: Niech wróci do swojego domu, ale twarzy mojej nie będzie widział. Absalom wrócił do swojego domu, ale twarzy króla nie widział.

14,25 W całym Izraelu nie było człowieka tak pięknego jak Absalom. O nim wygłaszano pochwały: Od stóp do głowy nie było na nim skazy.

14,26 Kiedy strzygł swoją głowę - a strzygł ją zwykle co roku, bo było mu zbyt ciężko i musiał się strzyc - włosy jego głowy ważyły dwieście syklów według królewskiej wagi.

14,27 Absalomowi urodziło się trzech synów i jedna córka. Nazywała się Tamar. Była to kobieta o pięknym wyglądzie.

14,28 Absalom przebywał przez dwa lata w Jerozolimie, lecz króla osobiście nie oglądał.

14,29 Absalom posłał do Joaba, ażeby go wysłać do króla. On jednak nie chciał przyjść do niego. I posłał po niego po raz drugi, ale nie chciał przyjść.

14,30 Rzekł wtedy do swoich poddanych: Spójrzcie na to pole, które ma Joab obok mojego: rośnie na nim jęczmień. Idźcie, spalcie go ogniem! I słudzy Absaloma spalili

pole ogniem.

14,31 Powstał Joab i przyszedłszy do domu Absaloma zapytał: Czemu twoi słudzy spalili ogniem pole, które do mnie należy?

14,32 Odpowiedział Absalom Joabowi: Posyłałem przecież do ciebie wezwanie: Przyjdź tutaj, posłę cię do króla z poselstwem. Po co przybyłem z Geszur? Lepiej by było, gdybym tam pozostał. Teraz chcę zobaczyć twarz króla. Jeśli jestem winny, niech mnie zabije!

14,33 Joab udał się więc do króla i przekazał mu wiadomość. On zaś przywołał Absaloma. Ten przybył do króla i oddał pokłon królowi aż do ziemi. A król ucałował Absaloma.

15

15,01 Potem Absalom sprawił sobie rydwan i konie, pięćdziesięciu zaś ludzi biegło przed nim.

15,02 Absalom rano zwykł zasiadać obok drogi wiodącej do bramy. Każdego, kto z jakąś sprawą udawał się do króla, by ją rozsądzić, wołał Absalom do siebie i pytał: Z którego jesteś miasta? Ten odpowiadał: Sługa twój jest z takiego a takiego pokolenia izraelskiego.

15,03 Wtedy Absalom mówił mu: Patrz, sprawa twoja jest jasna i słuszna, ale u króla nie znajdziesz nikogo, kto by cię wysłuchał.

15,04 Potem mówił Absalom: O, któż mię ustanowi sędzią nad krajem? Przychodziliby do mnie wszyscy, którzy mają sprawy sporne i sądowe, a ja wydawałbym sprawiedliwe wyroki.

15,05 A gdy ktoś się zbliżał, aby mu oddać pokłon, podawał mu rękę, ścisnął i całował.

15,06 Absalom postępował w ten sposób wobec każdego Izraelity, który przychodził po sprawiedliwość do króla. Tak Absalom zjednywał sobie serca ludu izraelskiego.

15,07 Po upływie czterech lat rzekł Absalom do króla: Pozwól mi pójść wypełnić w Hebronie ślub, jaki złożyłem Panu.

15,08 Przebywając w Geszur w Syrii złożył sługa twój obietnicę: Jeżeli Pan sprawi, że powrócę do Jerozolimy, wtedy oddam hołd Panu.

15,09 Król odpowiedział mu: Idź w pokoju! On zaś powstawszy, udał się do Hebronu.

15,10 Absalom skierował tajnych posłańców do pokoleń izraelskich, żeby mówili: Gdy tylko posłyszycie dźwięk trąby, wołajcie: Absalom został królem w Hebronie.

15,11 Z Absalomem na jego wezwanie wyruszyło z Jerozolimy dwustu ludzi, nie wiedząc w prostocie swej o niczym.

15,12 Kiedy Absalom składał ofiarę, posłał również, by wezwano z rodzinnego miasta Gilo Achitofela Gilonitę, doradcę Dawida. W ten sposób wzmagano się sprzysiężenie, a otoczenie Absaloma się powiększało.

15,13 Wtedy doszła wieść do Dawida: Serca ludzi z Izraela zwróciły się do Absaloma.

15,14 Wtedy Dawid dał rozkaz wszystkim swym sługom przebywającym wraz z nim w Jerozolimie: Wstańcie! Uchodźmy, gdyż nie znajdziemy ocalenia przed Absalomem.

Spiesznie uciekajcie, ażeby nas nie napadł znienacka, nie sprowadził na nas niedoli i ostrzem miecza nie wygładził mieszkańców miasta.

15,15 Słudzy królewscy odpowiedzieli królowi: We wszystkim, co rozkaże pan nasz, król, słudzy twoi będą z tobą.

15,16 I wyruszył król pieszo, a za nim cały jego dom. Pozostawił jednak król dziesięć nałożnic, aby pilnowały pałacu.

15,17 Wyruszył więc król pieszo, a wszyscy ludzie w ślad za nim. Przy ostatnim domu zatrzymali się.

15,18 Przechodzili obok niego wszyscy słudzy: wszyscy Keretyci, wszyscy Peletyci, wszyscy Gittyti, którzy przybyli z Gat w liczbie sześciuset ludzi, przeszli przed królem.

15,19 I zapytał król Ittaja Gittytę: Czemuż i ty idziesz razem z nami? Wróc i pozostań przy nowym królu, przecież jesteś cudzoziemcem, a nawet jesteś wygnańcem ze swojej ojczyzny.

15,20 Wczoraj przyszedłeś, a dziś miałbyś iść, aby tułać się z nami, gdy ja sam idę bez celu? Raczej wróc, zabierając z sobą braci. Niechaj Pan okazuje ci miłość i wierność!

15,21 Ittaj jednak odpowiedział królowi: Na życie Pana, na życie pana mego, króla: w miejscu, gdzie znajdzie się pan mój, król, czy to na śmierć, czy życie, tam będzie sługa twój.

15,22 Odrzekł Dawid Ittajowi: A więc idź naprzód! Ittaj Gittyta poszedł więc dalej ze wszystkimi swoimi ludźmi i dziećmi, które były przy nim.

15,23 Cała okolica głośno płakała, gdy lud przeciągał. Król przeprowił się przez potok Cedron, a cały lud przechodził obok niego w kierunku pustyni.

15,24 Był tam i Sadok, a razem z nim wszyscy lewici, którzy nieśli Arkę Przymierza Bożego. I postawili Arkę Bożą obok Abiatara, a cały lud wyszedł z miasta.

15,25 Król powiedział Sadokowi: Zanieś z powrotem Arkę Bożą do miasta! Jeżeli Pan będzie mnie darzył życzliwością, to przywróci mię, tak że znów będę mógł ją zobaczyć razem z przybytkiem,

15,26 jeżeli jednak powie: Nie znajduję w tobie upodobania - oto jestem - niech czyni ze mną co uzna za słuszne!

15,27 Rzekł jeszcze król do kapłana Sadoka: Patrz! Wróc w pokoju do miasta wraz z synem swym Achimaasem i z Jonatanem, synem Abiatara - obydwaj wasi synowie niech wrócą z wami.

15,28 Patrzcie jednak: czekam na pustynnych równinach, dopóki nie nadejdzie od was dla mnie słowo z wiadomościami.

15,29 Sadok i Abiatar zabrali Arkę Bożą do Jerozolimy i tam pozostali.

15,30 Dawid tymczasem wstępował na Górę Oliwną. Wchodził na nią płacząc i mając głowę zasłoniętą. Szedł boso. Również wszyscy ludzie, którzy mu towarzyszyli, zasłonili swe głowy i wstępując na górę płakali.

15,31 Tymczasem dotarła do Dawida wiadomość: Achitofel jest wraz ze spiskowcami przy Absalomie. Dawid wołał: O Panie! Racz udaremnić rady Achitofela!

15,32 I oto gdy Dawid dotarł do szczytu góry, gdzie oddawano pokłon Bogu, wyszedł naprzeciw niego Chuszaj Arkijczyk, mający na sobie podarte odzienie, a głowę posypaną ziemią.

15,33 Dawid rzekł do niego: Jeżeli ze mną pójdiesz dalej, będziesz mi tylko ciężarem,
15,34 jeśli natomiast wrócisz do miasta i powiesz Absalomowi: Sługą twym jestem -
królu! Jak byłem sługą twego ojca, tak teraz pragnę być twoim sługą - możesz wtedy na
moją korzyść zniweczyć radę Achitofela.

15,35 Przecież tam będą z tobą Sadok i Abiatar - kapłani. O każdej sprawie, którą
usłyszysz z domu królewskiego, doniesiesz kapłanom Sadokowi i Abiatarowi.

15,36 Tam przebywają dwaj synowie: Achimaas Sadoka i Jonatan Abiatar: za ich
pośrednictwem możecie mi przekazać każdą nowinę, którą usłyszycie.

15,37 Chuszaj, przyjaciel Dawida, przybył do miasta równocześnie z wejściem
Absaloma do Jerozolimy.

16

16,01 Kiedy Dawid zszedł trochę niżej szczytu, wyszedł naprzeciw niego Siba, sługa
Meribbaala, a za nim para objuczonych osłów. Było na nich dwieście chlebów, sto grom
rodzynek, sto placków figowych i bukłak wina.

16,02 Król zapytał Sibę: Po co to? Siba odpowiedział: Osły niech służą do noszenia
królewskiej rodziny, chleb i placki figowe na posiłek dla służby, wino zaś za napój dla
odczuwających znużenie na pustyni.

16,03 Zapytał król: A gdzie syn twojego pana? Siba odrzekł królowi: Pozostał w
Jerozolimie, gdyż twierdził: Dziś zwróci mi dom Izraela królestwo mojego ojca.

16,04 Król powiedział do Siby: Oto twoje jest wszystko, co należało do Meribbaala.
Odrzekł Siba: Oddaję ci pokłon, obyś darzył mnie życzliwością, panie mój, królu!

16,05 Król Dawid przybył do Bachurim. A oto wyszedł stamtąd pewien człowiek. Był on
z rodziny należącej do domu Saula. Nazywał się Szimei, syn Gery. Posuwając się
naprzód, przeklinał

16,06 i obrzucał kamieniami Dawida oraz wszystkie służby króla Dawida, chociaż był z
nim po prawej i po lewej stronie cały lud i wszyscy bohaterowie.

16,07 Szimei przeklinając wołał w ten sposób: Precz, precz, krwawy człowieku i
niegodziwcze!

16,08 Na ciebie Pan zrzucił odpowiedzialność za krew rodziny Saula, w miejsce którego
zostałeś królem. Królestwo twoje oddał Pan w ręce Absaloma, twojego syna. Teraz ty
sam jesteś w utrapieniu, bo jesteś człowiekiem krwawym.

16,09 Odezwał się do króla Abiszaj, syn Serui: Dlaczego ten zdechły pies przeklina pana
mego, króla? Pozwól, że podejdem i utnę mu głowę.

16,10 Król odpowiedział: Co ja mam z wami zrobić, synowie Serui? Jeżeli on przeklina,
to dlatego, że Pan mu powiedział: Przeklinaj Dawida! Któż w takim razie może mówić:
Czemu to robisz?

16,11 Potem zwrócił się Dawid do Abiszaja i do wszystkich swoich sług: Mój własny syn,
który wyszedł z wnętrzości moich, nastaje na moje życie. Cóż dopiero ten
Beniaminita? Pozostawcie go w spokoju, niech przeklina, gdyż Pan mu na to pozwolił.

16,12 Może wejrzy Pan na moje utrapienie i odpłaci mi dobrem za to dzisiejsze

przekleństwo.

16,13 I tak Dawid posuwał się naprzód wraz ze swymi ludźmi. Szimei natomiast szedł z boczem wzniesienia obok i przeklinał, ciskając kamieniami i rzucając ziemią.

16,14 Król i cały lud przy nim będący przybył wreszcie znużony... i tam odpoczął.

16,15 Absalom i cały lud, mężowie z Izraela - weszli do Jerozolimy. Achitofel był razem z nim.

16,16 Gdy Chuszaj Arkijczyk, przyjaciel Dawida, przyszedł do Absaloma, wołał do niego: Niech żyje król! Niech żyje król!

16,17 Absalom pytał Chuszaja: Taka twoja miłość do przyjaciela? Dlaczego nie poszedłeś za swym przyjacielem?

16,18 Chuszaj dał odpowiedź Absalomowi: Nie. Kogo bowiem wybrał Pan i lud wraz z całym Izraelem, przy nim i ja jestem, przy nim pozostanę.

16,19 Po drugie: Komuż będę służyć? Czy nie jego synowi? Jak służyłem twemu ojcu, tak będę służył tobie.

16,20 Potem Absalom rzekł do Achitofela: Dajcie swoją radę, co mamy czynić?

16,21 Achitofel odpowiedział Absalomowi: Wejdz do nałożnic swojego ojca, które pozostawił, by pilnowały domu. Gdy posłyszysz cały Izrael, że zostałeś znienawidzony przez ojca, umocnią się wtedy ręce wszystkich twoich zwolenników.

16,22 Rozpięto więc Absalomowi namiot na tarasie. Absalom wszedł do nałożnic swego ojca na oczach całego Izraela.

16,23 Rada Achitofela, której on udzielał, w tym czasie znaczyła tyle, co słowo Boże. Tyle znaczyła każda rada Achitofela zarówno dla Dawida, jak i dla Absaloma.

17

17,01 Achitofel rzekł do Absaloma: Pozwól, że dobioreę sobie dwanaście tysięcy ludzi i dokonam tej nocy wyprawy na Dawida.

17,02 Napadnę na niego, gdy jeszcze jest zmęczony i ręce mu opadły. Tak go przerażę, że ucieknie cały lud, który jest przy nim. Wtedy uderzę na osamotnionego króla,

17,03 a wszystkich ludzi przyprowadzę do ciebie, jak wraca oblubienica do swego męża. ty nastajesz tylko na życie tego jednego człowieka. Cały naród się uspokoi.

17,04 Rzec ta podobała się Absalomowi i całej izraelskiej starszyźnie.

17,05 Absalom oznajmił: Proszę zawołać Chuszaja Arkijczyka, abyśmy wysłuchali, co ma do powiedzenia.

17,06 Gdy Chuszaj przybył do Absaloma, Absalom mu powiedział: Taką a taką radę dał Achitofel. Czy mamy zrobić to, co on mówi? Jeżeli nie - powiedz!

17,07 Chuszaj dał Absalomowi taką odpowiedź: Rada, jaką tym razem dał Achitofel, nie jest dobra.

17,08 Potem Chuszaj dodał: Znasz swojego ojca i jego ludzi. Oni są dzielni, nadto są rozgoryczeni jak niedźwiedzica na polu, której zabrano młode. Ojciec twój to człowiek znający się na wojnie i nie spędza nocy razem z ludźmi.

17,09 Ukrywa się zapewne w grocie lub w jakim innym miejscu. A jeśliby się zdarzyło, że ktoś z naszych zostanie zabity, na pewno się to rozniesie i będzie się mówić: Lud, który idzie za Absalomem, został pobity.

17,10 Wtedy przełęknie się nawet najmocniejszy, który ma serce lwa. Wszyscy bowiem Izraelici wiedzą o tym, że ojciec twój jest mężny, a ci, którzy są z nim - mocni.

17,11 Radzę raczej zgromadzić przy sobie wszystkich Izraelitów od Dan do Beer-Szeby w takiej liczbie, jak piasek na brzegu morza. Ty osobiście dowodziłbyś nimi w walce.

17,12 Napadniemy na niego w tym miejscu, gdzie go napotkamy, i spadniemy na niego jak rosa, która spada na ziemię. Nie zostawimy przy życiu ani jego, ani kogokolwiek z tych ludzi, którzy są razem z nim.

17,13 Gdyby ukrył się w mieście, wtedy wszyscy Izraelici pod to miasto przyniosą powrozy: ściągniemy je w dolinę, tak że nie pozostanie po nim nawet kamień.

17,14 Absalom i wszyscy mężowie izraelscy orzekli: Rada Chuszaja Arkijczyka jest lepsza od rady Achitofela. To Pan tak zrządził, by udaremnić radę Achitofela, która była lepsza, gdyż Pan chciał przywieść nieszczęście na Absaloma.

17,15 Chuszaj rzekł kapłanom Sadokowi i Abiatarowi: Taką a taką radę Absalomowi i starszym Izraela dał Achitofel, taką a taką radę dałem ja.

17,16 Teraz więc szybko wyślijcie do Dawida wiadomość: Nie zatrzymuj się tej nocy przy przejściach na pustyni, idź dalej natychmiast, inaczej bowiem królowi i całemu jego otoczeniu mogłaby zagrażać zguba.

17,17 Tymczasem Jonatan i Achimaas stali u źródła Rogel, czekając, by przyszła służąca i przekazała wieści, które oni mieli zanieść do króla Dawida: nie mogli się bowiem pokazywać, przychodząc do miasta.

17,18 Ujrzał ich jednak pewien chłopiec. Zawiadomił o tym Absaloma. Obaj więc poszli dalej w pośpiechu. Przybyli do domu pewnego człowieka w Bachurim, który miał studnię na swoim podwórzu. Weszli do niej.

17,19 Potem kobieta wzięła przykrywę, ułożyła ją nad otworem studni, rozsypała na niej ziarno, tak że nic nie zauważono.

17,20 Słudzy Absaloma przybyli do tej kobiety, do jej domu, pytając: Gdzie jest Achimaas i Jonatan? Odpowiedziała im kobieta: Poszli dalej za zbiornik wody. Szukali ich, lecz nie znaleźli. Powrócili więc do Jerozolimy.

17,21 Po ich odejściu tamci wyszli ze studni i udali się w drogę, i zanieśli królowi Dawidowi wiadomość. Mówili Dawidowi: Ruszajcie! Przeprawcie się szybko przez wodę, bo taką a taką radę podał co do was Achitofel.

17,22 Dawid więc wraz z całym swym otoczeniem wstał i przeprawił się przez Jordan. Do rana nie brakowało już ani jednego, kto by się nie przeprawił przez Jordan.

17,23 Achitofel widząc, że jego rada nie została spełniona, osiodłał swojego osła i wrócił do domu, do swego miasta. Wydawszy zarządzenia odnoszące się do swego domu, powiesił się i umarł. Pochowano go w grobie jego ojca.

17,24 Dawid tymczasem przybył do Machanaim, Absalom natomiast wraz ze wszystkimi Izraelitami przeprawił się przez Jordan.

17,25 Dowódcą wojsk został Amasa, ustanowiony przez Absaloma w miejsce Joaba. Amasa był synem pewnego Izmaelity, któremu było na imię Jitra. Zbliżył się on do

Abigail, córki Nachasza, siostry Serui, matki Joaba.

17,26 Izrael z Absalomem rozbili obóz w krainie Gilead.

17,27 Kiedy Dawid przybył do Machanaim, Szobi, syn Nachasza z ammonickiego Rabba, Makir, syn Ammiela z Lo-Debar, i Barzillaj, Gileadczyk z Rogelim,

17,28 dostarczyli łóżek, okryć pościelowych, naczyń, garnków glinianych, pszenicy, jęczmienia, mąki, ziarna prażonego, fasoli, soczewicy,

17,29 miodu, masła, sera owczego i krowiego. Dostarczyli tego Dawidowi i jego otoczeniu, aby się posilili. Mówili bowiem: Lud na pustyni jest głodny, zmęczony i spragniony.

18

18,01 Dawid dokonał przeglądu wojska, które z nim było. Zamianował nad nimi tysięczników i setników.

18,02 Potem Dawid podzielił wojsko na trzy części: jedną część oddał pod władzę Joaba, drugą część pod władzę Abiszaja, syna Serui, trzecią pod władzę Ittaja z Gat. I przemówił król do ludu: Powziąłem zamiar pójścia wraz z wami.

18,03 Wojsko jednak odpowiedziało: Nie pójdiesz. Gdybyśmy zostali pobici - nie zwrócą na nas uwagi, i choćby zginęła połowa z nas, nie liczone by się z tym, ty zaś jesteś dla nas jak dziesięć tysięcy. Lepiej więc będzie, gdy ty będziesz gotów przyjść nam z pomocą z miasta.

18,04 Rzekł do nich król: To uczynię, co wam się wydaje słuszne. Stał więc król obok bramy, a wszyscy ludzie przechodzili setkami i tysiącami.

18,05 Król wydał polecenie Joabowi, Abiszajowi i Ittajowi: Ze względu na mnie z młodym Absalomem postępujcie łagodnie! Słyszało całe wojsko, jaki rozkaz wydał król przywódcom co do Absaloma.

18,06 Wojsko wyruszyło w pole przeciw Izraelowi. Doszło do bitwy w lesie Efraima.

18,07 W walce ze sługami Dawida wojsko izraelskie zostało pobite. Była to wielka klęska w tym dniu: poległo dwadzieścia tysięcy.

18,08 Stąd walka przeniosła się na całą okolicę, a las w tym dniu pochłoniął więcej wojska niż miecz.

18,09 Absalom natknął się na sługi Dawida. Jechał na mule. Muł zapuścił się pod konary wielkiego terebintu. Absalom zaczepił głową o dąb i zawisł między niebem a ziemią - muł natomiast dalej popędził.

18,10 Dostrzegł to pewien człowiek i zawiadomił Joaba: Widziałem Absaloma wiszącego na terebincie.

18,11 Człowiekowi, który przyniósł nowinę, Joab odpowiedział: Jeżeli go widziałeś, to czemu go nie zabiłeś zaraz na miejscu? Dałbym ci dziesięć sztuk srebra i jeden pas.

18,12 Człowiek ten odpowiedział Joabowi: Choćbym na ręce swe otrzymał tysiąc srebrnych syklów, nie podniósłbym ręki na królewskiego syna. Przecież słyszeliśmy, jak król rozkazywał tobie, Abiszajowi i Ittajowi: Ze względu na mnie zachowajcie młodego Absaloma.

18,13 Gdybym wobec niego postąpił zdradliwie - a żadna sprawa nie ukryje się przed królem - czy ty sam nie stanąłbyś wtedy z dala ode mnie?

18,14 Joab odrzekł: Nie chcę z tobą tracić czasu. Wziął do ręki trzy oszczepy i utopił je w sercu Absaloma. A że żył jeszcze w gąszczu terebintu,

18,15 podbiegło dziesięciu młodych ludzi, giermków Joaba, i rzuciwszy się na Absaloma, dobiło go.

18,16 Joab zagrał na rogu, wojsko się wstrzymało od pościgu za Izraelem, bo Joab je powstrzymał.

18,17 Wzięto Absaloma i wrzucono do głębokiego dołu w lesie. Narzucono na niego wielki stos kamieni. Wszyscy natomiast Izraelici uciekli, każdy do swego namiotu.

18,18 Absalom jeszcze za swego życia zbudował sobie stelę w Dolinie Królewskiej. Tłumaczył sobie: Nie mam syna, który by upamiętnił moje imię. Pomnik nazwał swoim imieniem. Jeszcze do dziś nazywa się go "Ręką Absaloma".

18,19 Achimaas, syn Sadoka, oświadczył: Niech mi będzie wolno pobiec i zanieść królowi dobrą nowinę, że Pan wymierzył mu sprawiedliwość uwalniając go z ręki jego wrogów.

18,20 Powiedział mu Joab: Nie byłbyś dziś zwiastunem dobrej wiadomości. Dobrą nowinę zanieiesz mu innego dnia. Dziś nie zaniósłbyś dobrej nowiny, bo zginął syn królewski.

18,21 I rzekł Joab do pewnego Kuszyty: Idź, opowiedz królowi, co widziałeś. Kuszyta oddawszy pokłon Joabowi, pobiegł.

18,22 Achimaas, syn Sadoka, dopraszał się jeszcze, mówiąc do Joaba: Niech się dzieje, co chce, pozwól, bym i ja pobiegł za Kuszytą. Joab odpowiedział: Dlaczego chcesz biec, mój synu? Nie ma dla ciebie nagrody za dobrą wieść.

18,23 Odpowiedział: Niech się co chce dzieje! Pobiegnę. Joab odrzekł: Biegnij więc! Achimaas pobiegł drogą przez okrąg Jordanu, wyprzedzając Kuszytę.

18,24 Dawid siedział między dwiema bramami. Strażnik, który chodził po tarasie bramy nad murem, podniósłszy oczy zauważył, że jakiś mężczyzna biegnie samotnie.

18,25 Strażnik wołając przekazał królowi tę wiadomość. Król powiedział: Jeżeli jest sam, to przynosi dobrą nowinę! Gdy ten zbliżał się coraz bardziej

18,26 strażnik zauważył drugiego biegnącego człowieka. Krzyknął w stronę odźwiernego: Jakiś człowiek biegnie samotnie. Powiedział król: Ten również z dobrą nowiną.

18,27 Strażnik oznajmił: Poznaje po biegu, że pierwszy biegnie Achimaas, syn Sadoka. Król zauważył: To dobry człowiek. Przychodzi z dobrą nowiną.

18,28 Achimaas zawołał do króla: Bądź pozdrowiony! Oddawszy pokłon królowi do ziemi, powiedział: Niech Pan, Bóg twój, będzie błogosławiony! Ludzi, którzy podnieśli rękę przeciw panu memu, królowi, wydał On w niewolę.

18,29 Król zapytał: Czy dobrze z młodym Absalomem?, a Achimaas odpowiedział: Widziałem wielki tłum wtedy, gdy sługa króla Joab posyłał twojego sługę. Nie dowiedziałem się jednak, co zaszło.

18,30 Król rozkazał: Usuń się, lecz pozostań tu! Usunął się i pozostał.

18,31 Właśnie przybył Kuszyta. Kuszyta powiedział: Niech się raduje pan mój, król,

dobłą nowiną. Właśnie dziś Pan wymierzył ci sprawiedliwość uwalniając cię z ręki wszystkich, którzy powstali przeciw tobie.

18,32 Król zapytał Kuszytę: Czy dobrze z młodym Absalomem? Odpowiedział Kuszyta: Niech się tak wiedzie wszystkim wrogom pana mojego, króla, którzy przeciw tobie złośliwie powstali, jak powiodło się temu młodzieńcowi.

19

19,01 Król zadrżał. Udał się do górnego pomieszczenia bramy i płakał. Chodząc tak mówił: Synu mój, Absalomie! Absalomie, synu mój, synu mój! Kto by dał, bym ja umarł zamiast ciebie? Absalomie, mój synu, mój synu!

19,02 Joabowi zaś doniesiono: Król płacze. Rozpacza z powodu Absaloma.

19,03 Tak więc zwycięstwo zmieniło się w tym dniu w żałobę dla całego ludu. Posłyszał bowiem lud w tym dniu wiadomość: Król martwi się z powodu swego syna.

19,04 Tego dnia lud zbrojny zbliżał się niepostrzeżenie do miasta usiłując ukradkiem wejść do niego, tak jak ukradkiem wchodzi wojsko hańbą okryte, dlatego że uciekło z placu boju.

19,05 Król zakrył swą twarz i wołał głośno: Synu mój, Absalomie, Absalomie, synu mój, mój synu!...

19,06 Joab udał się do króla, do jego domu, i rzekł: Okryłeś wstydem twarze wszystkich swoich sług, którzy ochronili dzisiaj życie twoje i życie twych synów i córek, życie żon i twoich nałożnic.

19,07 Darzysz miłością tych, którzy cię mają w nienawiści, a nienawidzisz tych, którzy cię kochają. Dzisiaj pokazałeś, że dowódcy i słudzy są dla ciebie niczym. Przekonałem się dzisiaj, że gdyby Absalom pozostał przy życiu, a my wszyscy gdybyśmy dzisiaj pomarli, wydałoby ci się to słusznym.

19,08 Teraz jednak podnieś się, wejdź i przemów serdecznie do swoich sług. Przysięgam bowiem na Pana, że jeśli nie wyjdiesz, nikt nie pozostanie przy tobie tej nocy. Byłoby to nieszczęście większe od nieszczęść, jakie spotkały cię od młodości twojej aż dotąd.

19,09 Podniósł się król i zasiadł w bramie. Całemu ludowi podano wiadomość: Oto król siedzi w bramie. Wszyscy ludzie przyszli do króla. Tymczasem Izraelici uciekli do swych namiotów.

19,10 Cały naród ze wszystkich izraelskich pokoleń rozprawiał: Król ten uwolnił nas z ręki naszych wrogów, on wybawił nas z ręki filistyńskiej, a teraz uciekł z kraju z powodu Absaloma.

19,11 Ale Absalom, którego namaściliśmy, by panował nad nami, poległ w walce. Dlaczego więc teraz zwlekać z przywróceniem króla?

19,12 To, co mówiono w całym Izraelu, dotarło do króla. Wtedy król Dawid posłał polecenie kapłanom Sadokowi i Abiatarowi: Powiedzcie starszyźnie z Judy: Dlaczego jesteście ostatni w przywróceniu króla do jego siedziby?

19,13 Jesteście braćmi moimi, kośćmi i ciałem moim. Dlaczego więc ostatni jesteście w

przywróceniu króla?

19,14 Powiedzcie też do Amasy: Czyż nie jesteś kością i ciałem moim? Niech mi Bóg to uczyni i tamto dorzuci, jeżeli ty nie będziesz u mnie na zawsze wodzem zamiast Joaba.

19,15 W ten sposób ujął serca wszystkich ludzi z Judy jakby jednego człowieka, tak że wysłali do króla prośbę: Wróć jak najszybciej wraz ze wszystkimi twymi sługami!

19,16 Wrócił więc król i przybył nad Jordan. Ludzie z Judy natomiast przybyli z Gilgal, chcąc królowi wyjść naprzeciw i przeprowadzić go przez Jordan.

19,17 Również Szimei, syn Gery, Beniaminita, pochodzący z Bachurim, spieszył razem z Judą na spotkanie króla Dawida.

19,18 Było przy nim tysiąc Beniaminitów. Także Siba, sługa rodziny Saula, wraz z piętnastoma swymi synami i dwudziestoma swymi sługami przepłynął się przez Jordan przed królem.

19,19 Popłynęła tratwa dla przywiezienia królewskiej rodziny, aby ta mogła uczynić to, co uzna za słuszne. Tymczasem Szimei, syn Gery, upadł na twarz przed królem, gdy miał przepływać się przez Jordan

19,20 i odezwał się do króla: Niech pan mój nie uważa za wykroczenie ani nie wspomina na to, co zawinił sługa twój wtedy, gdy pan mój, król, wychodził z Jerozolimy. Niech tego nie bierze król do serca.

19,21 Ja, sługa twój, zdaję sobie sprawę z tego, że zawiniłem; dziś więc przychodzę pierwszy z całej rodziny Józefa; wychodzę naprzeciw mego pana i króla.

19,22 Do rozmowy wtrącił się Abiszaj, syn Serui: Czy nie powinien umrzeć Szimei, dlatego że pomazańca Pańskiego obrzucił przekleństwami?

19,23 Dawid odrzekł: Co jest między mną a wami, synowie Serui, że stajecie się dzisiaj dla mnie jak przeciwnicy? Czy dziś powinien ktokolwiek umierać w Izraelu? Dziś właśnie wiem na pewno, że teraz jestem królem nad Izraelem.

19,24 Król oświadczył Szimejemu: Nie umrzesz. I potwierdził to król przysięgą.

19,25 Meribbaal, syn Saula, również wyszedł na spotkanie króla. Nie mył on ani nóg, ani rąk, nie strzygł brody, nie prał swych szat od dnia, w którym król wyjechał, aż do dnia, gdy spokojnie powrócił.

19,26 Kiedy przybył na spotkanie króla do Jerozolimy, rzekł do niego król: Meribbaalu, czemu ze mną nie poszedłeś?

19,27 Odpowiedział: Panie mój, królu! Sługa mój wprowadził mnie w błąd. Sługa twój postanowił: Dam rozkaz osiodłania oślicy, wsiądę na nią i pójdę wraz z królem: chromy jest bowiem twój sługa.

19,28 Tymczasem na sługę twego rzucono oszczerstwo przed moim panem i królem. Ale pan mój, król, jest jak anioł Boży. Postąp więc, jak ci się wyda słuszne.

19,29 Cały dom mego ojca zasługiwał jedynie na śmierć ze strony pana mego, króla, mimo to ty przyjąłeś swego sługę między tych, którzy jedzą u twego stołu. Jakież mi pozostaje prawo skarżenia się jeszcze przed królem?

19,30 Król odpowiedział: Na co przedłużasz rozmowę? Postanawiam, że ty i Siba podzielicie pola między siebie.

19,31 Meribbaal powiedział do króla: Niechby nawet wszystko zabrał! Dobrze, że pan mój, król, powrócił szczęśliwie do swego domu.

19,32 Również Barzillaj Gileadczyk przybył z Rogelim i towarzyszył królowi, by pożegnać się z nim nad Jordanem.

19,33 Barzillaj był bardzo stary: liczył osiemdziesiąt lat. To on otoczył króla opieką podczas jego pobytu w Machanaim, był to bowiem człowiek bardzo bogaty.

19,34 Powiedział król do Barzillaja: Chodź ze mną, bym cię mógł otoczyć opieką u siebie w Jerozolimie.

19,35 Barzillaj odpowiedział królowi: Ileż lat życia pozostaje mi jeszcze, abym szedł z królem do Jerozolimy?

19,36 Liczę obecnie osiemdziesiąt lat. Czy potrafię rozróżnić między tym, co dobre, a tym, co liche? Czy sługa twój potrafi zasmakować w tym, co zje lub wypije? Czy potrafi wsłuchiwać się w głos śpiewaków i śpiewaczek? Po cóż sługa twój ma być jeszcze ciężarem dla pana mego, króla?

19,37 Sługa twój przejdzie najwyżej z królem przez Jordan, ale po cóż król miałby mi dawać aż taką odpłatę?

19,38 Pozwól słudze swojemu powrócić. Umrę w swoim mieście obok grobu mojego ojca i matki. Natomiast twój sługa Kimham będzie towarzyszyć panu mojemu, królowi. Jemu uczynić to, co ci się wyda słuszne.

19,39 Król oświadczył: Niech idzie za mną Kimham! Uczynię mu, co ci się wydaje słuszne. Uczynię ci wszystko, czegokolwiek ode mnie zapragniesz.

19,40 Wszyscy ludzie przeprawili się przez Jordan. Przeprawił się też król. Król ucałował Barzillaja i pobłogosławił. Powrócił on potem do siebie.

19,41 Król udał się do Gilgal. Szedł z nim Kimham. Cały lud z Judy oraz połowa wojska izraelskiego towarzyszyli królowi.

19,42 Lecz oto wszyscy ludzie z Izraela przybyli przed króla i postawili królowi pytanie: Dlaczego nasi bracia, ludzie z Judy prowadzili cię i przeprawili przez Jordan, tak króla, jego rodzinę, jak i wszystkich ludzi Dawida wraz z nim?

19,43 Wszyscy ludzie z Judy odpowiedzieli Izraelitom: Dlatego że król jest dla mnie bliższy. Czemu popadasz w gniew z tego powodu? Czy zabraliśmy co z króla? Czy przyniósł nam jaki dar?

19,44 Izraelici odpowiedzieli ludziom Judy: Dziesięciokrotnie większe mam prawo do króla, a i co do Dawida mam nad tobą pierwszeństwo. Więc dlaczego mnie lekceważyłeś? Czy nie z mojej strony powstał najpierw wniosek, aby króla przywrócić? Ale słowa ludzi z Judy były twardsze niż ludzi z Izraela.

20,01 Znalazł się tam przypadkiem pewien niegodziwiec, któremu było na imię Szeba, syn Bikriego, Beniaminita. Zatrąbił on w róg i krzyknął: Nie mamy działu wspólnego z Dawidem ani dziedzictwa z synem Jessego. O, Izraelu: Niech każdy idzie do swego namiotu!

20,02 Wtedy wszyscy ludzie z Izraela odstąpili Dawida i poszli za Szebą, synem Bikriego. Ludzie jednak z Judy od Jordanu aż do Jerozolimy stali wiernie przy swoim królu.

20,03 Dawid przybył do domu w Jerozolimie. Dziesięć swych nałożnic, które zostawił celem pilnowania pałacu, kazał niezwłocznie przeprowadzić do domu będącego pod strażą. Tam otoczył je opieką, lecz więcej się do nich nie zbliżał. Żyły tak oddzielone aż do dnia swej śmierci - jakby wdowy za życia.

20,04 Pewnego razu odezwał się król do Amasy: Zwołaj do mnie ludzi z Judy w ciągu trzech dni, a potem stawisz się tutaj.

20,05 Amasa udał się w celu zwołania pokolenia Judy, przedłużał jednak swój pobyt poza czas wyznaczony.

20,06 Dawid powiedział Abiszajowi: Szeba, syn Bikriego, będzie dla nas o wiele gorszy niż Absalom. Zbierz zaraz sługi swojego panai puść się za nim w pogoń, aby nie znalazł sobie jakich miast warownych i nie zniknął nam z oczu.

20,07 Ludzie Joaba wyruszyli więc za nim wraz z Keretytami, Peletytami i wszystkimi bohaterami. Ciągnęli z Jerozolimy, by ścigać Szebę, syna Bikriego.

20,08 Znajdowali się właśnie obok wielkiego kamienia, który jest w Gibeonie, gdy spotkał ich Amasa. Joab ubrany był w zbroję, na którą przepasał miecz, przypięty w swojej pochwie do bioder; wysunął się on i wypadł.

20,09 Joab przemówił do Amasy: Jak zdrowie, mój bracie? Joab ujął przy tym Amasę prawą ręką za brodę, aby go ucałować.

20,10 Amasa nie zwrócił jednak uwagi na miecz w drugiej ręce Joaba. Ten pchnął go nim w podbrzusze tak, że wnętrzności wylały się na ziemię. Drugiego ciosu nie potrzeba było zadawać, bo [Amasa] umarł. Joab i Abiszaj, brat jego, puścili się w pogoń za Szebą, synem Bikriego.

20,11 Jeden z młodych ludzi Joaba zatrzymał się nad ciałami wołał: Kto miłuje Joaba i kto jest za Dawidem, niech idzie za Joabem.

20,12 Amasa leżał zboczony krwią pośrodku ruchliwej drogi. Człowiek ów zauważył, że przystaje cały lud. Odrzucił więc Amasę z drogi na pole i przykrył go płaszczem: zauważył bowiem, że każdy z przechodniów zatrzymywał się.

20,13 Po usunięciu go z drogi, wszyscy szli za Joabem, aby ścigać Szebę, syna Bikriego.

20,14 Joab przeszedł przez ziemie wszystkich pokoleń izraelskich do Abel-Bet-Maaka. Zebrali się też wszyscy sprzymierzeńcy i poszli za nim.

20,15 Przyszedszy, oblegli Szebę w Abe-Bet-Maaka. Dokoła miasta zbudowali nasyp, wznoszący się na wysokość murów. Całe wojsko, które miał Joab przy sobie, przyłożyło się do prac, zmierzających do zniszczenia murów.

20,16 Z miasta zawołała wtedy pewna mądra kobieta: Słuchajcie! Słuchajcie!

Powiedzcie, proszę, Joabowi: Zbliż się tutaj, bo chcę z tobą pomówić.

20,17 Kiedy przybliżył się Joab, kobieta spytała: Ty jesteś Joab? Odpowiedział: Tak, ja. Powiedziała wtedy do niego: Posłuchaj słów służebnicy swojej. Odrzekł: Słucham.

20,18 I mówiła dalej, co następuje: Od najdawniejszych czasów zwykło się mówić w ten sposób: Należy zapytać w Abel i tak niech załatwią!

20,19 Należę do najspokojniejszych i najwierniejszych w Izraelu. Ty chcesz zburzyć główne miasto izraelskie. Dlaczego zamierzasz zniszczyć dziedzictwo Pana?

20,20 Joab odrzekł: O, dalekie, dalekie to ode mnie. Nie zamierzam ani burzyć, ani niszczyć.

20,21 Nie tak sprawa wygląda. Jednak człowiek pewien z góry Efraima, któremu na imię Szeba, syn Bikriego, podniósł rękę na króla Dawida. Oddajcie więc jego samego, a odstąpię od miasta. Kobieta odpowiedziała Joabowi: Zaraz głowę jego wyrzucę ci przez mur.

20,22 Udała się więc mądra kobieta do całego ludu. Ścięto głowę Szeby, syna Bikriego, i rzucono ją Joabowi. On zaś kazał zagrać na rogu i odstąpiono od miasta. Każdy udał się do swego namiotu. Joab tymczasem wrócił do króla w Jerozolimie.

20,23 Joab zamianowany został dowódcą całego wojska izraelskiego, Benajasz zaś, syn Jojady - dowódcą Keretytów i Peletytów.

20,24 Adoram został przełożonym robotników pracujących przymusowo, Jozafat, syn Achiluda, został pełnomocnikiem,

20,25 Szeja pisarzem, a Sadok i Abiatar - kapłanami.

20,26 Również Ira, pochodzący od Jaira, został kapłanem Dawida.

21

21,01 W czasach Dawida nastał głód, trwający przez trzy lata z rzędu. Dawid więc radził się Pana. A Pan dał mu taką odpowiedź: Krew pozostaje na Saulu i jego domu: bo wymordował Gibeonitów.

21,02 Król wezwał do siebie Gibeonitów i rozmawiał z nimi. Gibeonici nie wywodzili się z Izraelitów, lecz z resztek Amorytów. Chociaż Izraelici przysięgali im, jednak Saul starał się ich wyniszczyć z powodu gorliwości o Izraela i Judę.

21,03 Dawid zapytał Gibeonitów: Co wam winienem uczynić i czym was ułagodzić, abyście błogosławili dziedzictwo Pańskie?

21,04 Oświadczyli mu Gibeonici: Z Saulem i jego domem, nie chodzi nam o srebro ani złoto. Nie chcemy równie spowodować śmierci żadnego człowieka w Izraelu. Zapytał: Co powiecie, to wam uczynię.

21,05 Odpowiedzieli królowi: [Z powodu] człowieka, który nas niszczył i zamierzał naszą zgubę, żebyśmy przestali istnieć na całym obszarze Izraela,

21,06 niech wydadzą nam siedmiu mężczyzn z jego potomków. Powiesimy ich wobec Pana na wzgórzu Saula, który był wybrańcem Pańskim. Król odpowiedział: Wydam ich wam.

21,07 Król oszczędził jednak Meribbaala, syna Jonatana, syna Saula, z powodu przysięgi

złożonej wobec Pana, wiążącej Dawida i Jonatana, syna Saula.

21,08 Król wziął dwóch synów Rispy, córki Aji, których zrodziła dla Saula: Armoniego, Meribbaala, pięciu synów Merab, córki Saula, których zrodziła dla Adriela, syna Barzillaja z Mecholi.

21,09 Oddał ich w ręce Gibeonitów. Powiesili ich oni na wzgórzu wobec Pana. Razem zginęło ich siedmiu. Zostali straceni w pierwsze dni żniw: był to początek żniw jęczmienia.

21,10 Rispa, córka Aji, wzięła worek i rozłożywszy go na kamieniu, od początku żniw aż do zroszenia ich deszczem z nieba, nie dozwalała, by ptactwo z powietrza rzucało się na nich w ciągu dnia, a dzikie zwierzęta w nocy.

21,11 Zawiadomiono Dawida o tym, co zrobiła Rispa, córka Aji, nałożnica Saula.

21,12 Dawid podążył, aby od obywateli Jabesz w Gileadzie zabrać kości Saula i kości Jonatana - jego syna, które wzięli po kryjomu z placu w Bet-Szean, gdzie zostali powieszani przez Filistynów, wtedy gdy Filistyni zadali klęskę Saulowi na wzgórzu Gilboa.

21,13 Zabrał stąd kości Saula i kości jego syna Jonatana, pozbierano również kości powieszonych.

21,14 Pogrzebano kości Saula i jego syna Jonatan< jak również kości powieszonych> w krainie Beniamina w Selam, w grobie jego ojca - Kiswa. Zrobiono wszystko tak, jak król zarządził. Potem dopiero Bóg okazał się dla kraju łaskawy.

21,15 Znowu doszło do wojny między Filistynami a Izraelem. Wyruszył Dawid ze swymi sługami, i walczyli z Filistynami. Dawid poczuł zmęczenie.

21,16 Tymczasem niejaki Iszbo-be-Nob, pochodzący od Rify, którego włócznia ważyła trzysta syklów brązu, przypasawszy [nowy] miecz mówił, że chce zabić Dawida.

21,17 Ale Abiszaj, syn Serui, przyszedł mu z pomocą. Uderzył Filistyna i zabił go. Wtedy ludzie Dawida zaklinali go, mówiąc: Nie pójdiesz z nami dalej do walki, abys nie zagasił światła Izraela.

21,18 Jeszcze raz doszło do wojny z Filistynami w Gob. Sibbekaj Chuszatyta zabił wtedy Sifa, pochodzącego od Rify.

21,19 Kiedy doszło do nowej walki z Filistynami w Gob, Elchanan z Betlejem, syn Jaira, zabił Goliata z Gat, którego drzewce dzidy wyglądało jak wał tkacki.

21,20 I jedna jeszcze odbyła się walka w Gat. Pokazał się tam człowiek wielkiego wzrostu, który miał u każdej ręki po sześć palców i po sześć palców u każdej nogi - razem dwadzieścia cztery palce. Pochodził on również od Rify.

21,21 Kiedy urągał Izraelitom, zabił go Jonatan, syn Szimei, brata Dawida.

21,22 Ci czterej pochodzili od Rify z Gat. Polegli oni z ręki Dawida i jego sług.

22

22,01 Dawid wygłosił na cześć Pana słowa pieśni. Było to wtedy, gdy Pan wyzwolił go z ręki wszystkich wrogów i z ręki Saula.

22,02 Mówił: Panie, ostoję moją i twierdzą, mój wybawicielu!

22,03 Boże mój, skała moja, na którą się chronię, tarczo moja, mocy zbawienia mego i moja obrono! Ty mnie wyzwalasz od wszelkiej przemocy.

22,04 Wzywam Pana, godnego chwały, a będę wolny od moich nieprzyjaciół.

22,05 Ogarnęły mnie fale śmierci i zatrwożyły mnie odmęty niosące zagładę.

22,06 Oplątały mnie pęta Szeolu, zaskoczyły mnie sidła śmierci.

22,07 W moim utrapieniu wzywam Pana i wołam do mojego Boga. Usłyszał On głos mój ze swojej świątyni, a krzyk mój dotarł do Jego uszu.

22,08 Zatrzęsła się i zadrżała ziemia. Posady niebios się poruszyły, zatrzęsły się, bo On zapłonął gniewem.

22,09 Uniósł się dym z Jego nozdrzy, a z Jego ust - pochłaniający ogień: .

22,10 Nagiął niebiososa i zstąpił, a czarna chmura była pod Jego stopami.

22,11 Lecąc cwałował na cherubie, a skrzydła wiatru Go niosły.

22,12 Otoczył się mrokiem niby namiotem, ciemną wodą, gęstymi chmurami.

22,13 Od blasku Jego obecności rozżarzyły się węgle ogniste.

22,14 Pan odezwał się z nieba grzmotem: to głos swój dał słyszeć Najwyższy.

22,15 Wypuścił strzały i rozproszył [wrogów], błyskawice - i zamęt wśród nich wprowadził.

22,16 Aż ukazało się łóżysko morza i obnażyły się posady lądu od groźnej nagany Pana, od tchnienia wichru Jego nozdrzy.

22,17 Wyciąga rękę z wysoka i chwyta mnie, wydobywa mnie z toni ogromnej.

22,18 Wyrywa mnie od przemożnego nieprzyjaciela, od mocniejszych ode mnie, co mnie nienawidzą.

22,19 Napadają na mnie w dzień dla mnie złowrogi, lecz Pan jest dla mnie obroną.

22,20 Wyprowadza mnie na miejsce przestronne, ocala, bo mnie miłuje.

22,21 Pan nagradza moją sprawiedliwość, odpłaca mi według czystości rąk moich.

22,22 Strzegłem bowiem dróg Pana i nie odszedłem przez grzech od mojego Boga,

22,23 bo mam wszystkie Jego przykazania przed sobą i nie odrzucam od siebie Jego poleceń,

22,24 lecz jestem wobec Niego bez skazy i wystrzegam się winy.

22,25 Pan mnie nagradza za moją sprawiedliwość, za czystość przed Jego oczyma.

22,26 Jesteś miłościwy dla miłującego i względem nienaganego działasz nienagannie,

22,27 względem czystego okazujesz się czysty, względem przewrotnego jesteś przebiegły.

22,28 Albowiem Ty wybawiasz naród uniżony, a oczy wyniosłe pognębiasz.

22,29 Bo Ty, o Panie, jesteś moim światłem: Pan rozjaśnia moje ciemności.

22,30 Bo z Tobą zdobywam wały, mur przeskakuję dzięki mojemu Bogu.

22,31 Bóg - Jego droga nieskalana, słowo Pana w ogniu wypróbowane, On tarczą dla wszystkich, którzy doń się chronią.

22,32 Bo któż jest bogiem, prócz Pana lub któż jest skałą, prócz Boga naszego?

22,33 Bóg, co mocą mnie przepasuje i nienaganą czyni moją drogę,

22,34 On daje moim nogom rączość nóg łani i stawia mnie na wyżynach.

22,35 On ćwiczy moje ręce do bitwy, a ramiona - do napinania spiżowego łuku.

22,36 Dajesz mi tarczę Twoją dla ocalenia i Twoja troskliwość czyni mnie wielkim.

22,37 Wydłużasz mi kroki na drodze i stopy moje się nie chwieją.

22,38 Ścigam mych wrogów i niszczę, a nie wracam, póki nie zginęli.

22,39 Pobiliem ich - nie mogli się podnieść: upadli pod moje stopy.

22,40 Mocą mnie przepasałeś do bitwy, sprawiasz, że przeciwnicy gną się pode mną,

22,41 zmuszasz do ucieczki moich wrogów, a wytracasz tych, co mnie nienawidzą.

22,42 Wołają - lecz nie ma wybawcy - do Pana - lecz im nie odpowiada.

22,43 Jak proch na wietrze ich rozrzucę, zdepczę jak błoto uliczne.

22,44 Ty mnie ocalasz od buntów ludu, ustanawiasz mnie głową narodów.

22,45 Cudzoziemcy mi schlebiają, są mi posłuszni na pierwsze wezwanie.

22,46 Cudzoziemcy bledną, z drzeniem wychodzą ze swoich warowni.

22,47 Niech żyje Pan! Moja Skała niech będzie błogosławiona! Niech będzie

wywyższony Bóg mojego zbawienia,

22,48 Bóg, który zapewnia mi pomstę i poddaje mi narody,

22,49 wybawia mnie od nieprzyjaciół, wynosi nad wrogów i uwalnia od gwałtowników.

22,50 Przeto będę Cię, Panie, chwalił wśród narodów i będę wysławiał Twoje imię.

22,51 Tyś zwycięstwa wielkie dał królowi i Twemu pomazańcowi okazałeś łaskę,

Dawidowi i jego potomstwu na wieki.

23

23,01 Oto ostatnie słowa Dawida. Wyrocznia Dawida, syna Jessego, wyrocznia człowieka wyniesionego wysoko, pomazańca Boga Jakubowego, śpiewaka psalmów Izraela:

23,02 Duch Pański mówi przez mnie i Jego słowo jest na moim języku.

23,03 Bóg Jakuba przemówił, mówił do mnie On - Skała Izraela. Kto sprawiedliwie rządzi człowiekiem, kto rządzi w Bożej bojaźni,

23,04 jest jak światło poranka, kiedy wschodzi słońce, bezchmurnego poranka, co uperła po deszczu ruń ziemi.

23,05 Czy nie podobnie postępuje Bóg z moim domem? Albowiem przymierze wieczne zawarł ze mną, we wszystkim ustalone i zabezpieczone. Czyż nie da rozwoju temu, co mi do zbawienia służy, i każdemu pragnieniu?

23,06 Ludzie źli są jak ciernie precz wyrzucane, których się ręką nie bierze.

23,07 Kto zaś je musi dotknąć, chwytą za żelazo lub drzewce dzidy. I w ogniu doszczętnie się spalają...

23,08 Oto są imiona bohaterów Dawidowych: Iszbaal Chakmonita, przywódca trzech, ten właśnie, który wymachiwał włócznią nad ośmiuset w jednym spotkaniu.

23,09 Po nim jest Eleazar, syn Dodo, Achochita - jeden z trzech bohaterów. Był on z Dawidem w Pas-Dammim, gdy Filistyni urągali zgromadzeni do bitwy. Kiedy Izraelici zaczęli się cofać,

23,10 on wtedy powstał i bił się z Filistynami, dopóki nie omdlała mu ręka i przywarła

do miecza. W tym dniu właśnie Pan sprawił wielkie zwycięstwo. Wojsko wróciło tylko po to, by zabrać łupy.

23,11 Po nim jest Szamma, syn Agego z Hararu. Pewnego razu zebrali się Filistyni w Lechi. Była tam działka pola pełna soczewicy. Kiedy wojsko uciekało przed Filistynami, 23,12 on pozostał na środku działki, oswobodził ją i pobił Filistynów. Pan sprawił wtedy wielkie zwycięstwo.

23,13 Owi trzej spośród trzydziestu zeszli po skale i przybyli do Dawida do jaskini Adullam, podczas gdy oddział Filistynów rozbił obóz w dolinie Refaim.

23,14 Dawid był wtedy w twierdzy, a załoga filistyńska była wtedy w Betlejem.

23,15 Dawid poczuł pragnienie i rzekł: Kto mi da się napić wody z betlejemskiej studni, która jest przy bramie?

23,16 Przedarli się wtedy ci trzej bohaterowie przez obóz filistyński i zaczerpnęli wody ze studni betlejemskiej, która jest przy bramie. Zabrali ją z sobą i przynieśli Dawidowi. On jednak pić jej nie chciał, lecz wylał ją w ofierze dla Pana.

23,17 Powiedział: Niech mnie Pan strzeże od uczynienia tej rzeczy! Czyż mam pić krew ludzi, którzy z narażeniem życia podjęli tę wyprawę? I nie chciał jej pić. Tego dokonali ci trzej bohaterowie.

23,18 Abiszaj, brat Joaba, syn Serui, był przywódcą trzydziestu. Wymachiwał on włócznią nad trzystu zabitymi i zażywał sławy u trzydziestu.

23,19 Bardziej od trzydziestu był poważany i był ich dowódcą, lecz nie dorównywał owym trzem.

23,20 Benajasz, syn Jojady z Kabseel, był mężem walecznym, wielkim w czynach. Pobił on [dwóch synów] Ariela z Moabu. On też zszedł do cysterny i zabił w niej lwa w dzień, gdy była śnieżycą.

23,21 Zabił on także Egipcjanina ogromnego wzrostu. Egipcjanin trzymał w ręku dzidę, podczas gdy on poszedł na niego z kijem. Wyrwawszy dzidę z ręki Egipcjanina, zabił go jego własną dzidą.

23,22 Tego dokonał Benajasz, syn Jojady. Miał on sławę wśród trzydziestu bohaterów.

23,23 Był on bardziej poważany niż trzydziestu, lecz nie dorównywał owym trzem. Dawid postawił go na czele swojej straży przybocznej.

23,24 Do tych trzydziestu należał również Asahel, brat Joaba Elchanan, syn Dodo z Betlejem,

23,25 Szamma z Charod, Elika z Charod,

23,26 Cheles Peletyta, Ira, syn Ikkesza z Tekoa,

23,27 Abiezer z Anatot, Sibbekaj z Chuszy,

23,28 Salmon z Achoach, Maheraj z Netofy,

23,29 Cheleb, syn Baany z Netofy, Ittaj, syn Ribaja z Gibeja, z potomków Beniamina,

23,30 Benajasz z Pireatonu, Hiddaj z Potoków Gaasz,

23,31 Abi-Albon z Araby, Azmawet z Bachurim,

23,32 Eliachba z Szaalxim, Jaszen, syn Jonatana,

23,33 Szamma z Hararu, Achiam, syn Szarara z Araru,

23,34 Elifelet, syn Achasbaja z Bet-Maaka, Eliam, syn Achitofela z Gilo,

23,35 Chesrau z Karmelu, Paaraj z Arabu,

23,36 Jigeal, syn Natana z Soby, Bani z Gad,
23,37 Selek Ammonita, Nachraj z Beerot, obaj giernkowie Joaba, syna Serui,
23,38 Ira z Jattir, Gereb z Jattir,
23,39 Uriasz Chetyta. Razem trzydziestu siedmiu.

24

24,01 Jeszcze raz Pan zapłonął gniewem przeciw Izraelitom. Pobudził przeciw nim Dawida słowami: Idź i policz Izraela i Judę.

24,02 Rzekł więc król do Joaba, dowódcy wojsk, który był z nim: Przebiegnij wszystkie pokolenia Izraela od Dan do Beer-Szeby i policzcie ludzi, abym się dowiedział, jaka jest liczba narodu.

24,03 Lecz Joab odpowiedział królowi: Oby Pan, Bóg twój, dołożył jeszcze sto razy tyle do ludu, do tej liczby, która jest obecnie i którą widzą oczy mojego pana, króla. Dlaczego pan mój, król, tej rzeczy wymaga?

24,04 Rozkaz królewski przemógł Joaba i przywódców wojska. Joab oddalił się wraz z dowódcami od króla, aby zliczyć ludność Izraela.

24,05 Przeprawili się przez Jordan i zatrzymali się chwilowo w Aroerze, na południu od miasta, znajdującego się w środku doliny Gad w stronę Jazer,

24,06 następnie przybyli do Gileadu, do krainy Chetytów do Kadesz, aż dotarli do Dan. I krążyli w okolicach Sydonu.

24,07 Udali się potem do twierdzy Tyru, a później do wszystkich miast Chiwwitów i Kananejczyków. Potem skierowali się do Negebu judzkiego i do Beer-Szeby.

24,08 Przebiegli w ten sposób cały kraj. Po dziewięciu miesiącach i dwudziestu dniach powrócili do Jerozolimy.

24,09 Joab przekazał królowi liczbę spisanej ludności. Izrael liczył osiemset tysięcy wojowników dobywających miecza, Juda zaś - pięćset tysięcy ludzi.

24,10 Serce Dawida zadrżało, dlatego że zliczył lud. Dawid zwrócił się do Pana: Bardzo zgrzeszyłem tym, czego dokonałem, lecz teraz, o Panie, daruj łaskawie winę swego sługi, bo postąpiłem bardzo nierozsądnie.

24,11 Gdy Dawid wstał nazajutrz rano, słowo Pańskie następującej treści zostało skierowane do proroka Gada, "Widzącego" Dawidowego: Idź i oświadczyć Dawidowi To mówi Pan:

24,12 Przedstawiam ci trzy możliwości. Wybierz sobie jedną z nich, a Ja ci to uczynię.

24,13 Gad udał się do Dawida i przekazał mu następujące oświadczenie: Czy chcesz, by w tej ziemi nastąpiło siedem lat głodu, czy wolisz przez trzy miesiące uciekać przed wrogiem, który cię będzie ścigał, czy też przyjść ma na twój kraj zaraza trwając trzy dni? Pomyśl i rozpatrz, co mam odpowiedzieć Temu

24,14 Dawid odpowiedział Gadowi: Jestem w wielkiej rozterce. Wpadnijmy raczej w ręce Pana, bo wielkie jest Jego miłosierdzie, ale w ręce człowieka niech nie wpadnę!

24,15 Zesłał więc Pan na Izraela zarazę od rana do ustalonego czasu. Umarło wtedy z

narodu od Dan do Beer-Szeby siedemdziesiąt tysięcy ludzi.

24,16 Anioł wyciągnął już rękę nad Jerozolimą, by ją wyniszczyć; wtedy Pan ulitował się nad nieszczęściem i rzekł do Anioła, niszczyciela ludności: Wystarczy! Cofnij rękę! Anioł Pański znajdował się obok klepiska Arauny Jebusyty.

24,17 Dawid widząc, że Anioł zabija lud, wołał do Pana: To ja zgrzeszyłem, to ja zawiniłem, a te owce cóż uczyniły? Niech Twoja ręka obróci się raczej na mnie i na dom mego ojca!

24,18 Gad przybył w tym dniu do Dawida i powiedział do niego: Wyjdź, wznieś ołtarz Panu na klepisku Arauny Jebusyty!

24,19 Dawid więc wyszedł na słowo Gada, jak nakazał Pan.

24,20 Arauna spojrzął i zobaczył króla i jego sługi, jak się zbliżali ku niemu. Arauna wyszedł naprzeciw i oddał pokłon twarzą do ziemi przed królem.

24,21 Arauna rzekł: Po co przychodzi pan mój, król, do swego sługi? Dawid odpowiedział: Nabyć od ciebie klepisko, zbudować ołtarz Panu, aby powstrzymać zarazę grasującą wśród ludu.

24,22 Arauna odpowiedział Dawidowi: Pan mój, król, może wziąć je i złożyć ofiarę ze wszystkiego, co wyda mu się słuszne: oto woły na całopalenie, sanie młockarskie i jarzmo z wołów jako drwa.

24,23 Wszystko to, o królu, Arauna oddaje królowi. Arauna, powiedział jeszcze do króla: Pan, Bóg twój, niechaj ma w tobie upodobanie.

24,24 Król odpowiedział Araunie: Nie złożę Panu, Bogu mojemu, całopaleń, które otrzymam za darmo. Kupił więc Dawid klepisko i woły za pięćdziesiąt syklów srebra;

24,25 Następnie zbudował tam ołtarz Panu i złożył całopalenia i ofiary biesiadne. Pan okazał miłosierdzie krajowi i plaga przestała się srożyć w Izraelu.

11. KSIĘGA 1 KRÓLEWSKA

1

01,01 Z biegiem czasu sędziwy król Dawid tak się posunął w latach, że nie mógł się rozgrzać, choć okrywano go kocami.

01,02 Wówczas powiedzieli mu jego słudzy: Trzeba, aby wyszukano panu memu, królowi, młodą dziewczę, a ona będzie przy królu czuwać i mieć o niego staranie. I będzie spała na twym łonie, a przez to ogrzewała pana mego, króla.

01,03 Szukano więc pięknej dziewczyny w całym kraju izraelskim, aż wreszcie znaleziono Szunemitkę Abiszag i przyprowadzono ją do króla.

01,04 Dziewczyna ta była nadzwyczaj piękna. Choć miała staranie o króla i obsługiwała go, król się do niej nie zbliżył.

01,05 Wtedy Adoniasz, syn Chaggity, zaczął się wynosić, mówiąc: Ja będę królować. - Dlatego zaopatrzył się w rydwan, jezdnych i pięćdziesięciu gońców, którzy go poprzedzali.

01,06 Ojciec zaś jego nigdy go nie karmił, mówiąc: Czemużeś tak uczynił?, gdyż był on nadzwyczajnej urody, a matka urodziła go po Absalomie.

01,07 Adoniasz namówił Joaba, syna Serui, i kapłana Abiatarę, aby mu pomagali.

01,08 Ale kapłan Sadok i Benajasz, syn Jojady, prorok Natan oraz Szimei i Rei, jak też bohaterowie Dawida, nie sprzyjali Adoniaszowi.

01,09 Potem Adoniasz zabił na ofiarę owce, woły i tuczne cielce przy kamieniu Zochelet u źródła Rogel i zaprosił wszystkich swych braci, synów królewskich, oraz wszystkich ludzi z Judy, sługi króla.

01,10 Lecz nie zaprosił proroka Natana i Benajasza oraz bohaterów i swego brata Salomona.

01,11 Wtedy Natan zapytał Batszebę, matkę Salomona: Czyś nie słyszała, że zaczął królować Adoniasz, syn Chaggity? A pan nasz, Dawid, o tym nie wie!

01,12 Wobec tego działaj! Chcę ci dać radę, abys ocaliła swoje życie i życie twego syna, Salomona:

01,13 Idź i wejdź do króla Dawida i powiesz mu: Czyś ty, panie mój, królu, nie przysiągł swej służebnicy mówiąc: Twój syn, Salomon, będzie po mnie królował i on będzie zasiadał na moim tronie? Dlaczego więc króluje Adoniasz?

01,14 Kiedy zaś jeszcze będziesz tam mówić z królem, ja z tobą wejdę i słowa twoje uzupełnię.

01,15 Weszła więc Batszeba do sypialni bardzo już podeszłego w latach króla, w obecności Szunemitki Abiszag, posługującej królowi.

01,16 Następnie Batszeba uklękła i oddała pokłon królowi, a król ją zapytał: Czego chcesz?

01,17 Wtedy odrzekła mu: Panie mój! Tyś poprzysiągł twojej służebnicy na Pana, Boga

twego: Salomon, twój syn, będzie królował po mnie i on będzie zasiadał na moim tronie.

01,18 A oto teraz Adoniasz stał się królem! A ty, panie mój, królu, nic o tym nie wiesz.

01,19 Zabił on na ofiarę woły, tuczne cielce i mnóstwo owiec oraz zaprosił wszystkich synów królewskich, kapłana Abiatarą i wodza wojska, Joaba. Salomona zaś, sługi twego, nie zaprosił.

01,20 A tyś, panie mój, królem! Na ciebie zwrócone są oczy całego Izraela, abyś im oznajmił, kto będzie zasiadać na tronie pana mego, króla po nim.

01,21 Kiedy przyjdzie czas, że król, mój pan, spocznie ze swymi przodkami, wtedy ja i mój syn Salomon będziemy uchodzili za winowajców.

01,22 A oto, gdy jeszcze mówiła z królem, przyszedł prorok Natan.

01,23 Natychmiast oznajmiono królowi, mówiąc: Oto prorok Natan. I przyszedł on przed oblicze króla i oddał pokłon królowi aż do ziemi.

01,24 Po czym Natan przemówił: Panie mój, królu! Ty zapewne rozkazałeś: Adoniasz będzie królował po mnie i on będzie zasiadał na moim tronie?

01,25 Gdyż dziś poszedł i zabił na ofiarę woły, tuczne cielce i mnóstwo owiec oraz zaprosił wszystkich synów królewskich, dowódców wojska i kapłana Abiatarą i oto oni jedzą i piją razem z nim oraz mówią: Niech żyje król Adoniasz!

01,26 A mnie, twego sługi, i kapłana Sadoka, i Benajasza, syna Jojady, i Salomona, twego sługi, nie zaprosił.

01,27 Czy z woli króla, mego pana, to się stało, a nie zawiadomiłeś twego sługi, kto będzie zasiadał na tronie pana mego, króla po nim? -

01,28 Wówczas odezwał się król Dawid i rzekł: Zawołajcie mi Batszebę! A kiedy weszła do króla i stanęła przed nim,

01,29 przysiągł król tymi słowami: Na życie Pana, który wyratował mnie z wszelkiego utrapienia!

01,30 Jak przysiągłem ci na Pana, Boga Izraela, mówiąc, że Salomon, twój syn, będzie królował po mnie i on będzie zasiadał na moim tronie po mnie, tak właśnie dziś uczynię. -

01,31 Wtedy Batszeba, upadłszy twarzą do ziemi, oddała pokłon królowi oraz powiedziała: Niech żyje mój pan, król Dawid, na wieki!

01,32 Potem król Dawid rozkazał: Przywołajcie do mnie kapłana Sadoka, proroka Natana i Benajasza, syna Jojady. Kiedy zaś weszli przed oblicze króla,

01,33 wydał im król rozkaz: Weźcie ze sobą sługi waszego pana, a następnie posadźcie Salomona, mego syna, na moją własną mulicę i prowadźcie go do Gichonu.

01,34 Potem niech go tam namaszcza kapłan Sadok i prorok Natan na króla nad Izraelem. Następnie zadmijcie w róg i wołajcie: Niech żyje król Salomon!

01,35 Potem pójdziecie za nim. On zaś przyszedłszy, zasiądzie na moim tronie i on będzie królował po mnie, bo ja rozkazałem, aby był wodzem nad Izraelem i nad Judą. -

01,36 Na to Benajasz, syn Jojady, odrzekł królowi: Amen. Bodaj by Pan Bóg to sprawił!

01,37 Jak był Jahwe z panem moim, królem, tak niech będzie z Salomonem i niech wywyższy jego tron ponad tron króla Dawida, mego pana!

01,38 Poszedł więc kapłan Sadok i prorok Natan oraz Benajasz, syn Jojady, oraz Keretyci i Peletyci i wsadziwszy Salomona na mulicę króla Dawida, zaprowadzili go do

Gichonu.

01,39 Tam kapłan Sadok wziął róg oliwy z Namiotu i namaścił Salomona. Wtedy zagrano na rogu, a cały lud zawołał: Niech żyje król Salomon!

01,40 Potem cały lud wszedł za nim na górę, przy dźwięku fletów okazywał radość tak wielką, że aż ziemia drżała od ich okrzyków.

01,41 Usłyszał to Adoniasz oraz wszyscy zaproszeni, którzy z nim byli i właśnie przestali ucztować. Usłyszał też Joab dźwięk rogu i rzekł: Co znaczy ten zgiełk poruszonego miasta?

01,42 Gdy on jeszcze mówił, oto przyszedł Jonatan, syn kapłana Abiatara. Wtedy rzekł Adoniasz: Wejdz, boś człowiek dzielny i dobrą wieść oznajmisz.

01,43 Jonatan zaś odrzekł Adoniaszowi: Raczej nie! Nasz pan, król Dawid, ogłosił królem Salomona

01,44 oraz posłał z nim król kapłana Sadoka, proroka Natana i Benajasza, syna Jojady, oraz Keretytów i Peletytów, i wsadzili go na mulicę królewską.

01,45 Potem kapłan Sadok i prorok Natan namaścili go na króla w Gichonie. A później wstępowali stamtąd radując się i dlatego poruszyło się miasto, czego odgłos usłyszeliście.

01,46 A także Salomon zasiadł już na tronie królestwa.

01,47 Ponadto przyszli słudzy króla, aby błogosławić naszego pana, króla Dawida, mówiąc: Niech twój Bóg imię Salomona uczyni sławniejszym niż imię twoje i wywyższy jego tron ponad twój tron! Po czym król oddał pokłon na swoim łożu

01,48 i również król tak rzekł: Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, który dał dziś moim oczom oglądać następcę, zasiadającego na moim tronie.

01,49 Zadrżeli więc ze strachu wszyscy zaproszeni przez Adoniasza. Wstali i każdy poszedł swoją drogą.

01,50 Adoniasz też zląkł się Salomona, powstał i poszedł, a następnie uchwycił za rogi ołtarza.

01,51 Niebawem oznajmiono Salomonowi: Oto Adoniasz zląkł się króla Salomona i dlatego uchwycił za rogi ołtarza, mówiąc: Niech mi teraz król Salomon przysięgnie, że swego sługi nie każe zabić mieczem.

01,52 Wówczas Salomon rzekł: Jeśli będzie uczciwy, nie spadnie mu włos z głowy, ale jeśli znajdzie się w nim wina, to zginie.

01,53 Następnie król Salomon posłał, aby go sprowadzono od ołtarza. Kiedy zaś przyszedł i oddał pokłon królowi Salomonowi, rzekł do niego Salomon: Idź do swego domu!

2

02,01 Kiedy zbliżył się czas śmierci Dawida, wtedy rozkazał swemu synowi, Salomonowi, mówiąc:

02,02 Ja wyruszam w drogę [przeznaczoną ludziom na] całej ziemi. Ty zaś bądź mocny i okaż się mężem!

02,03 Będziesz strzegł zarządzeń Pana, Boga twego, aby iść za Jego wskazaniem, przestrzegać Jego praw, poleceń i nakazów, jak napisano w Prawie Mojżesza, aby ci się powiodło wszystko, co zamierzysz, i wszystko, czym się zajmiesz,

02,04 ażeby też Pan spełnił swą obietnicę, którą mi dał, mówiąc: Jeśli twoi synowie będą strzec swej drogi, postępując wobec Mnie szczerze z całego serca i z całej duszy, to wtedy nie będzie ci odjęty potomek na tronie Izraela.

02,05 Poza tym ty wiesz, co uczynił mi Joab, syn Serui; co uczynił dwóm dowódcom wojska izraelskiego - Abnerowi, synowi Nera, i Amasie, synowi Jetera, kiedy ich zabił i przelał krew w czasie pokoju, jak na wojnie, i zboczył tą krwią wojny swój pas na biodrach i sandały na nogach.

02,06 Uczynisz więc według twojej roztropności i nie dozwolisz, aby w sędziwym wieku spokojnie zstąpił do Szeolu.

02,07 Synom zaś Barzillaja Gileadczyka okażesz łaskę, aby byli wśród twoich stołowników, gdyż przyszli mi z pomocą w mojej ucieczce przed twym bratem Absalomem.

02,08 Jest też przy tobie Szimei, syn Gery, Beniaminita z Bachurim. To on przeklinał mnie gwałtownie, gdy szedłem do Machanaim, ale potem zeszedł na spotkanie ze mną nad Jordanem. Dlatego przysiągłem jemu na Pana, mówiąc: Nie zabiję cię mieczem.

02,09 Ale ty nie darujesz mu, bo jesteś człowiekiem roztropnym i będziesz wiedział, jak z nim postąpić, abyś go posłał w sędziwym wieku krwawo do Szeolu.

02,10 Potem Dawid spoczął ze swymi przodkami i został pochowany w Mieście Dawidowym.

02,11 A czas panowania Dawida nad Izraelem wynosił czterdzieści lat. W Hebronie panował siedem lat, a w Jerozolimie panował trzydzieści trzy lata.

02,12 Zasiadł więc Salomon na tronie Dawida, swego ojca, a jego władza królewska została utwierdzona.

02,13 Lecz Adoniasz, syn Chaggity, przyszedł do Batszeby, matki Salomona. Ta zaś spytała: Czy w dobrych zamiarach przychodzisz? A on odrzekł: W dobrych.

02,14 Następnie rzekł: Chciałbym pomówić z tobą. Ona zaś mu powiedziała: Mów!

02,15 Wtedy rzekł: Ty wiesz, że dla mnie była władza królewska i cały Izrael oczekiwał na to, żebym panował. Ale na kogo innego przeszła władza królewska i dostała się memu bratu, gdyż z woli Pana mu przypadła.

02,16 Teraz więc zwracam się do ciebie z jedną prośbą. Nie odmawiaj mi! Ona zaś mu odrzekła: Mów!

02,17 Wówczas rzekł: Powiedz, proszę cię, królowi Salomonowi, bo on niczego tobie nie odmówi, aby mi dał za żonę Abiszag Szunemitkę.

02,18 Na to odpowiedziała Batszeba: Dobrze, ja powiem o tobie królowi.

02,19 Batszeba więc weszła do króla Salomona, aby przemówić do niego w sprawie Adoniasza. Wtedy król wstał na jej spotkanie, oddał jej pokłon, a potem usiadł na swym tronie. A wtedy postawiono tron dla matki króla, aby usiadła po jego prawej ręce.

02,20 Ona wtedy powiedziała mu: Mam do ciebie jedną małą prośbę. Nie odmawiaj mi! A król jej odrzekł: Proś, moja matko, bo tobie nie będę odmawiał.

02,21 Wtedy przemówiła: Niech Abiszag Szunemitka będzie dana za żonę twemu bratu

Adoniaszowi!

02,22 Odpowiadając na to, król Salomon rzekł swojej matce: A dlaczego prosisz dla Adoniasza o Abiszag Szunemitkę? Proś raczej dla niego o władzę królewską, bo on jest moim starszym bratem i ma za sobą kapłana Abiatarą i Joabą, syna Serui!

02,23 Następnie król Salomon przysiągł na Pana, mówiąc: Niech mi Bóg to uczyni i tamto dorzuci, jeśli Adoniasz nie na swą zgubę poruszył tę sprawę.

02,24 Teraz więc, na życie Pana, który mnie ustanowił i osadził na tronie Dawida, mego ojca, i który, jak zapowiedział, zbuduje mi dom, na pewno dziś Adoniasz zostanie zabity!

02,25 Wtedy król Salomon przekazał to synowi Jojady, Benajaszowi, który zadał tamtemu cios, tak że umarł.

02,26 Kapłanowi zaś Abiatarowi król rozkazał: Idź do Anatot, do posiadłości twojej, gdyż zasługujesz na karę śmierci, ale dziś ciebie nie zabiję, bo niosłeś Arkę Przymierza Pańskiego wobec mego ojca Dawida i dotknęło cię to całe cierpienie, które dotknęło mego ojca.

02,27 Tak więc Salomon odsunął Abiatarą, by nie był kapłanem Pańskim, i aby wypełnić, co Pan zapowiedział rodowi Helego w Szilo.

02,28 Gdy wieść o tym doszła do Joabą, syna Serui, wtedy Joab umknął do Namiotu Pańskiego i uchwycił się rogów ołtarza, gdyż Joab popierał Adoniasza, a nie popierał Absaloma.

02,29 Gdy doniesiono królowi Salomonowi, że Joab umknął do Namiotu Pańskiego i tam jest przy ołtarzu, wtedy Salomon posłał Benajasz, syna Jojady, do Namiotu Pańskiego, rozkazując: Idź, zabij go!

02,30 Wszedł więc Benajasz do Namiotu Pańskiego i rzekł do niego: Z rozkazu króla, wyjdź! On zaś odpowiedział: Nie, bo tu chcę umierać! Wtedy Benajasz zdał sprawę królowi, mówiąc: To rzekł Joab i to mi odpowiedział.

02,31 Na to odparł mu król: Uczyni, jak powiedział. Zabij go i pochowaj, aby zmazać ze mnie i z rodu mego ojca niewinną krew, rozlaną przez Joabą.

02,32 A Pan zrzuci na niego odpowiedzialność za to, że zamordował dwóch ludzi zacnych i lepszych od niego, bez wiedzy mego ojca, Dawida; zabił mieczem Abnera, syna Nera, wodza wojska izraelskiego, i Amasę, syna Jetera, wodza wojska judzkiego.

02,33 Odpowiedzialność za ich krew spadnie więc na Joabą i na jego potomstwo na wieki, a dla Dawida i jego potomstwa oraz jego domu i jego tronu niech będzie pokój na wieki od Pana!

02,34 Wobec tego Benajasz, syn Jojady, poszedł i zadał mu cios śmiertelny. Potem pochowano go w jego domu na pustyni.

02,35 Na jego miejsce król postawił na czele wojska Benajasz, syna Jojady, a kapłana Sadoką ustanowił arcykapłanem na miejsce Abiatarą.

02,36 Następnie król kazał wezwać Szimejego i rzekł mu: Zbuduj sobie dom w Jerozolimie. Będziesz tam mieszkał i nigdzie z niego nie będziesz wychodził.

02,37 Dobrze wiedz o tym, że w dniu, w którym wyjdiesz i przekroczyś potok Cedron, na pewno umrzesz, i to z własnej winy.

02,38 A wtedy Szimei rzekł: Dobre słowo! Twój sługa uczyni tak, jak powiedział pan mój, król. Rzeczywiście Szimei długi czas mieszkał w Jerozolimie.

02,39 Jednak po upływie trzech lat dwaj słudzy Szimejego uciekli do Akisza, syna Maaki, króla Gat. Dano więc znać Szimejemu, mówiąc: Oto twoi słudzy są w Gat.

02,40 Wtedy Szimei osiodłał swego osła i wyruszył do Gat, do Akisza, aby szukać swoich sług. Potem powrócił i przyprowadził z Gat swoje sługi.

02,41 Doniesiono Salomonowi, że Szimei poszedł z Jerozolimy do Gat i wrócił.

02,42 Wtedy król kazał wezwać Szimejego i rzekł do niego: Czyż nie zaprzysięgłem cię na Pana i nie przestrzegłem cię wyraźnie, mówiąc: Dobrze wiedz o tym, że w dniu, w którym wyjdiesz i gdziekolwiek pójdziesz, na pewno umrzesz? A tyś mi odrzekł: Dobre słowo usłyszałem.

02,43 Więc dlaczego nie zachowałeś przysięgi na Pana i nakazu, który ci dałem?

02,44 Następnie król rzekł Szimejemu: Ty wiesz o wszystkim złu, którego świadome jest serce twoje, a które wyrzuciłeś mojemu ojcu, Dawidowi. Za to Pan obróci twoją złość na twoją głowę.

02,45 A król Salomon będzie błogosławiony i tron Dawida będzie wobec Pana utwierdzony na wieki.

02,46 Potem król wydał rozkaz Benajaszowi, synowi Jojady; ten wyszedł i zadał tamtemu cios tak, że umarł. Wzmocniła się więc władza królewska w rękę Salomona.

3

03,01 Salomon spowinowacił się z faraonem, królem egipskim, gdyż wziął za żonę córkę faraona i sprowadził ją do Miasta Dawidowego, zanim dokończył budowy swego pałacu oraz świątyni Pańskiej jako też murów okalających Jerozolimę.

03,02 Lud jednak składał ofiary na wyżynach, gdyż do tego czasu jeszcze nie została zbudowana świątynia ku czci Pana.

03,03 Chociaż Salomon umiłował Pana, naśladowając obyczaje ojca swego Dawida, jednak i on składał ofiary i palił kadzidło na wyżynach.

03,04 Król udał się do Gibeonu, aby tam złożyć ofiarę, bo tam była wielka wyżyna. Salomon złożył na owym ołtarzu tysiąc ofiar całopalnych.

03,05 W Gibeonie Pan ukazał się Salomonowi w nocy, we śnie. Wtedy rzekł Bóg: Proś o to, co mam ci dać.

03,06 A Salomon odrzekł: Tyś okazywał Twemu słudze Dawidowi, memu ojcu, wielką łaskę, bo postępował wobec Ciebie szczerze, sprawiedliwie i w prostocie serca. Ponadto zachowałeś dla niego tę wielką łaskę, że dałeś mu syna, zasiadającego na jego tronie po dziś dzień.

03,07 Teraz więc, o Panie, Boże mój, Tyś ustanowił królem Twego sługę w miejsce Dawida, mego ojca, a ja jestem bardzo młody. Brak mi doświadczenia!

03,08 Ponadto Twój sługa jest pośród Twego ludu, któryś wybrał, ludu mnogiego, którego nie da się zliczyć ani też spisać, z powodu jego mnóstwa.

03,09 Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra od zła, bo któż zdoła sądzić ten lud Twój tak liczny?

03,10 Spodobało się Panu, że właśnie o to Salomon poprosił.

03,11 Bóg więc mu powiedział: Ponieważ poprosiłeś o to, a nie poprosiłeś dla siebie o długie życie ani też o bogactwa, i nie poprosiłeś o zgubę twoich nieprzyjaciół, ale poprosiłeś dla siebie o umiejętność rozstrzygania spraw sądowych,

03,12 więc spełniam twoje pragnienie i daję ci serce mądre i rozsądne, takie, że podobnego tobie przed tobą nie było i po tobie nie będzie.

03,13 I choć nie prosiłeś, daję ci ponadto bogactwo i sławę, tak iż podobnego tobie nie będzie wśród królów.

03,14 Jeśli zaś będziesz postępować moimi drogami, zachowując moje prawa i polecenia za przykładem twego ojca, Dawida, to przedłużę twoje życie.

03,15 Gdy Salomon obudził się, uświadomił sobie, że był to sen. Udał się do Jerozolimy i stanąwszy przed Arką Przymierza Pańskiego, ofiarował całopalenia i złożył ofiary pojednania oraz wyprawił ucztę wszystkim swoim sługom.

03,16 Potem dwie nierządnic przyszły do króla i stanęły przed nim.

03,17 Jedna z kobiet powiedziała: Litości, panie mój! Ja i ta kobieta mieszkamy w jednym domu. Ja porodziłam, kiedy ona była w domu.

03,18 A trzeciego dnia po moim porodzie ta kobieta również porodziła. Byłyśmy razem. Nikogo innego z nami w domu nie było, tylko my obydwie.

03,19 Syn tej kobiety zmarł w nocy, bo położyła się na nim.

03,20 Wtedy pośród nocy wstała i zabrała mojego syna od mego boku, kiedy twoja służebnica spała, i przyłożyła go do swoich piersi, położywszy przy mnie swego syna zmarłego.

03,21 Kiedy rano wstałam, aby nakarmić mojego syna, patrzę, a oto on martwy! Gdy mu się przyjrzałam przy świetle, rozpoznałam, że to nie był mój syn, którego urodziłam.

03,22 Na to odparła druga kobieta: Wcale nie, bo mój syn żyje, a twój syn zmarł. Tamta zaś mówi: Właśnie że nie, bo twój syn zmarł, a mój syn żyje. I tak wykrzykiwały wobec króla.

03,23 Wówczas król powiedział: Ta mówi: To mój syn żyje, a twój syn zmarł; tamta zaś mówi: Nie, bo twój syn zmarł, a mój syn żyje.

03,24 Następnie król rzekł: Przynieście mi miecz! Niebawem przyniesiono miecz królowi.

03,25 A wtedy król rozkazał: Rozetnijcie to żywe dziecko na dwoje i dajcie połowę jednej i połowę drugiej!

03,26 Wówczas kobietę, której syn był żywy, zdjęła litość nad swoim synem i zawołała: Litości, panie mój! Niech dadzą jej dziecko żywe, abyście tylko go nie zabijali! Tamta zaś mówiła: Niech nie będzie ani moje, ani twoje! Rozetnijcie!

03,27 Na to król zabrał głos i powiedział: Dajcie tamtej to żywe dziecko i nie zabijajcie go! Ona jest jego matką.

03,28 Kiedy o tym wyroku sądowym króla dowiedział się cały Izrael, czcił króla, bo przekonał się, że jest obdarzony mądrością Bożą do sprawowania sądów.

04,01 Król Salomon był królem nad całym Izraelem.

04,02 A oto jego dostojnicy na najwyższych urządach: Azariasz, syn Sadoka, kapłan.

04,03 Elichoref i Achiasz, synowie Sziszy, pisarze; Joszafat, syn Achiluda, pełnomocnik.

04,04 Benajasz, syn Jojady, wódz wojska; Sadok oraz Abiatar, kapłani.

04,05 Azariasz, syn Natana, przełożony nadzorców, i Zabud, syn kapłana Natana, zaufany króla.

04,06 Achiszar, zarządca pałacu, i Adoniram, syn Abdy, przełożony robotników pracujących przymusowo.

04,07 Ponadto Salomon miał nad całym Izraelem dwunastu nadzorców do zaopatrywania w żywność króla i jego dworu. Każdy z nich miał dostarczać żywność przez miesiąc w roku.

04,08 A oto ich imiona: Ben-Chur na górze Efraima.

04,09 Ben-Deker w Makas, Szaalxim, Bet-Szemesz, Elon, Bet-Chanan.

04,10 Ben-Chesed w Arubot, do którego należało Soko i cała ziemia Chefer.

04,11 Ben-Abinadab miał wszystkie wzgórza koło Dor, a za żonę miał Tafat, córkę Salomona.

04,12 Baana, syn Achiluda - Tanak, Megiddo aż poza Jokmeam i całe Bet-Szean za Jizreel aż do Abel-Mechola koło Sartany.

04,13 Be-Geber w Ramot w Gileadzie miał Osiedla Jaira, syna Manassesa. W Gileadzie miał również obszar Argob w Baszanie, obejmujący sześćdziesiąt dużych osiedli obmurowanych, o brązowych zaworach u bram.

04,14 Achinadab, syn Iddo - Machanaim.

04,15 Achimaas - u Neftalego; on również wziął za żonę córkę Salomona Basmat.

04,16 Baana, syn Chuszaja u Asera, łącznie ze wzgórzami.

04,17 Joszafat, syn Paruacha, u Issachara.

04,18 Szimei, syn Eli, u Beniamina.

04,19 Geber, syn Uriego, w kraju Gilead - ziemię Sichona, króla amoryckiego, i Oga, króla Baszanu. I był jeden nadzorcą w kraju...

04,20 Juda oraz Izrael byli liczni jak piasek nadmorski. Jedli, pili i weselili się.

5

05,01 Salomon panował od Rzeki do kraju Filistynów i do granicy Egiptu nad wszystkimi królestwami. Składały one daninę i były poddane Salomonowi przez całe jego życie.

05,02 Codzienną dostawę żywności dla Salomona stanowiło: trzydzieści kor najczystszej mąki i sześćdziesiąt kor zwykłej mąki,

05,03 dziesięć tucznych wołów i dziesięć wołów pastwiskowych oraz sto owiec oprócz jeleni, gazeli, danieli i tuczno ptactwa.

05,04 Panował on też w całym Zarzeczu od Tifsach do Gazy i nad wszystkimi królami Zarzecza, i miał pokój ze wszystkich stron dokoła.

05,05 Dlatego też przez wszystkie dni Salomona Juda i Izrael mieszkali bezpiecznie, każdy pod swoją winoroślą i pod swoim drzewem figowym, od Dan do Beer-Szeby.

05,06 Salomon miał też cztery tysiące stajni dla koni do swoich powozów i dwanaście tysięcy wierzchowców.

05,07 Nadzorcy ci zaopatrywali króla Salomona i wszystkich zaproszonych do stołu królewskiego; każdy w swoim miesiącu, tak iż niczego nie brakowało.

05,08 Również jęczmień i słomę dla koni [pociągowych] i rumaków sprowadzano na to miejsce, które każdemu było wyznaczone.

05,09 Bóg dał Salomonowi mądrość i rozsądek nadzwyczajny oraz rozum nieogarniony jak piasek na brzegu morza.

05,10 Toteż mądrość Salomona przewyższała mądrość wszystkich ludzi Wschodu i mądrość Egipcjan.

05,11 Górował on mądrością nad wszystkimi ludźmi, nawet nad Etanem Ezrachitą i Hemanem, jako też Kalkolem i Dardą, synami Machola. A imię jego stało się sławne wśród wszystkich narodów okolicznych.

05,12 Wypowiedział bowiem trzy tysiące przysłów, a pieśni jego było tysiąc pięć.

05,13 Rozprawiał też o drzewach: od cedrów na Libanie aż do hizopu rosnącego na murze. Mówił także o zwierzętach czworonożnych, o ptactwie, o tym, co pełza po ziemi, i o rybach.

05,14 Przychodzili więc ze wszystkich narodów i spośród wszystkich królów ci, którzy dowiedzieli się o mądrości Salomona, aby przysłuchiwać się jego mądrości.

05,15 Hiram, król Tyru, posłał do Salomona swoje sługi, bo dowiedział się, że namaszczono go na króla w miejsce jego ojca, a Hiram był stale w przyjaźni z Dawidem.

05,16 Wtedy Salomon przesłał Hiramowi takie słowa:

05,17 Wiesz, że Dawid, mój ojciec, nie mógł budować świątyni Imieniu Pana, Boga swego, z powodu wojen, jakimi go dokoła otoczyli [wrogowie], dopóki Pan nie położył ich pod jego stopy.

05,18 A teraz Pan, Bóg mój, obdarzył mnie zewsząd pokojem. Nie ma przeciwnika ani też złego wydarzenia.

05,19 Wobec tego zamierzam budować świątynię Imieniu Pana, Boga mego, stosownie do tego, co Pan rzekł Dawidowi, memu ojcu: Twój syn, którego ci dam jako następcę na twoim tronie, on właśnie będzie budował świątynię dla mego Imienia.

05,20 Teraz więc każ naścinać mi cedrów z Libanu. A moi słudzy niech będą razem z twoimi sługami. Dam ci zapłatę dla twoich sług, jakiej tylko zażadasz, bo wiesz, że nie mamy ludzi tak umiejących ciąć drzewa jak Sydończycy.

05,21 Gdy Hiram usłyszał słowa Salomona, ucieszył się bardzo i rzekł: Niech będzie dziś błogosławiony Pan, który Dawidowi dał mądrego syna, [by władał] tym wielkim ludem.

05,22 Następnie Hiram przesłał Salomonowi te słowa: Wysłuchałem tego, co mi przesłałeś. Ja spełnię wszystkie twoje życzenia co do drzewa cedrowego i co do drzewa cyprysowego.

05,23 Słudzy moi sprowadzą je z Libanu do morza, a ja zestawię je na morzu w tratwy i przeciągnę je na to miejsce, które mi wskażesz. Tam każę je rozłączyć, a ty je weźmiesz i spełnisz moje życzenie, aby mój dwór zaopatrzyć w żywność.

05,24 Tak Hiram dostarczał Salomonowi drzewa cedrowego i drzewa cyprysowego, ile tylko ten potrzebował.

05,25 Salomon zaś dawał Hiramowi na wyżywienie jego dworu dwadzieścia tysięcy kor pszenicy i dwadzieścia tysięcy bat tłoczonej oliwy. Co roku Salomon dawał to Hiramowi.

05,26 Pan bowiem obdarzył Salomona mądrością tak, jak mu przyrzekł. Utrwaliła się zatem przyjaźń między Hiramem a Salomonem, gdyż zawarli ze sobą przymierze.

05,27 Król Salomon powołał robotników, pracujących przymusowo, z całego Izraela. Było takich robotników trzydzieści tysięcy.

05,28 Wysyłał ich od Libanu co miesiąc po dziesięć tysięcy na zmiany: miesiąc byli w Libanie, a dwa miesiące w domu. Przełożonym robotników, pracujących przymusowo, był Adoniram.

05,29 Salomon miał też siedemdziesiąt tysięcy tragarzy i osiemdziesiąt tysięcy rozłupujących skały.

05,30 Ponadto Salomon miał, prócz wyższych urzędników zarządzających pracami, trzy tysiące trzystu nadzorujących lud wykonujący pracę.

05,31 Król polecił im, aby kazali wyłamywać kamienie wielkie, wyborowe i ciosane na założenie fundamentów budowli.

05,32 Murarze więc Salomona i murarze Hirama wraz z Giblitami ciosali i przygotowywali drewno i kamienie na budowę świątyni.

6

06,01 W roku czterysta osiemdziesiątym po wyjściu Izraelitów z ziemi egipskiej, w miesiącu Ziw, to jest drugim, czwartego roku panowania nad Izraelem Salomona rozpoczął on budowę domu dla Pana.

06,02 Dom, który Salomon zbudował dla Pana, miał sześćdziesiąt łokci długości, dwadzieścia szerokości i trzydzieści wysokości.

06,03 Sień zaś przed główną budowlą świątyni miała dwadzieścia łokci długości, stosownie do szerokości świątyni, i dziesięć łokci szerokości, w kierunku długości świątyni.

06,04 Świątynię zaopatrzył w okna o zakratowanych wnękach.

06,05 Na murze świątyni dokoła poprowadził nadbubowę z pięter wokół głównej budowli i sanktuarium oraz zrobił dokoła boczne pomieszczenia.

06,06 Piętro dolne szerokości pięciu łokci, średnie szerokości sześciu łokci, a trzecie szerokości siedmiu łokci, gdyż zaopatrzył dom na zewnątrz w skarpy dokoła, aby pomieszczeń bocznych nie trzymały mury świątyni.

06,07 Dom zaś przy wznoszeniu go został zbudowany z kamieni, których od czasu wydobywania już nie obrabiano. Dlatego nie słyszano w domu, przy jego budowie, ani młota, ani siekiery, ani jakiegokolwiek narzędzia żelaznego.

06,08 Drzwi do średniego pomieszczenia bocznego były przy prawym skrzydle domu, przez które po krętych schodach wstępowano do średniego, a ze średniego do trzeciego.

06,09 Tak więc zbudował tę świątynię i wykańczając, opatrzył ją cedrowym.

06,10 Nadbubowę wznosił nad całą świątynią na pięć łokci wysoko i połączył ze świątynią drewnem cedrowym.

06,11 Potem Pan skierował do Salomona te słowa:

06,12 Jeżeli będziesz postępował według moich praw i wypełniał moje nakazy oraz przestrzegał wszystkich moich poleceń, postępując według nich, to wypełnię na tobie moją obietnicę daną Dawidowi, twemu ojcu, i w świątyni tej, którą Mi budujesz,

06,13 zamieszkać pośród Izraelitów i nie opuszczę mego ludu izraelskiego.

06,14 A oto tak zbudował Salomon i wykończył tę świątynię.

06,15 Mury domu obłożył wewnątrz deskami cedrowymi od podłogi domu aż do belek sufitu, a podłogę świątyni wyłożył deskami cyprysowymi.

06,16 Ponadto od tylnej strony świątyni zbudował z desek cedrowych od podłogi aż do belek [ścianę na] dwadzieścia łokci, aby oddzielić od świątyni sanktuarium, to jest Miejsce Najświętsze.

06,17 Czterdzieści łokci długości miała świątynia przed [sanktuarium].

06,18 Cedrowe wnętrze świątyni zdobiły rzeźby rozchylonych kielichów kwiatowych i girlandy kwiecia. Wszystko było cedrowe. Kamienia nie było widać.

06,19 Sanktuarium urządził wewnątrz, w środku budowli, by tam umieścić Arkę Przymierza Pańskiego.

06,20 Sanktuarium było dwadzieścia łokci długie, dwadzieścia łokci szerokie i dwadzieścia łokci wysokie. Wyłożył je szczerem złotem. Wyłożył też ołtarz cedrowy.

06,21 Wnętrze świątyni Salomon wyłożył również szczerem złotem i założył złote łańcuchy przed sanktuarium, które wyłożył złotem.

06,22 Tak więc wyłożył złotem zupełnie całą świątynię i również pokrył złotem cały ołtarz, który był przed sanktuarium.

06,23 W sanktuarium sporządził dwa cheruby dziesięciolokciowej wysokości z drzewa oliwkowego.

06,24 Jedno skrzydło cheruba miało pięć łokci i drugie skrzydło cheruba miało też pięć łokci. Więc od końca do końca jego skrzydeł było dziesięć łokci.

06,25 Drugi cherub miał ten sam rozmiar dziesięciu łokci, i obydwaj cheruby miały takie same kształty.

06,26 Wysokość jednego i drugiego cheruba wynosiła dziesięć łokci.

06,27 Gdy umieścił te cheruby w głębi wnętrza świątyni, to rozpościerały swe skrzydła tak, że skrzydło jednego dotykało jednej ściany, a skrzydło drugiego cheruba dotykało drugiej ściany. Skrzydła zaś ich skierowane do środka świątyni dotykały się wzajemnie.

06,28 Cheruby te pokrył złotem.

06,29 Ponadto na wszystkich ścianach świątyni wokoło wyrył jako płaskorzeźby podobizny cherubów i palm oraz girlandy kwiatów wewnątrz i na zewnątrz.

06,30 Podłogę świątyni również pokrył złotem, wewnątrz i na zewnątrz.

06,31 Wejście zaś do sanktuarium zaopatrzył w podwoje z drzewa oliwkowego. A filary były pięciokątne.

06,32 Na tych zaś podwojach z drzewa oliwkowego też wyrzeźbił podobizny cherubów, palm i girlandy kwiatów oraz pokrył złotem i obił nim owe cheruby i palmy.

06,33 Również wejście do świątyni zaopatrzył w czworokątne odrzwia z drzewa oliwkowego

06,34 i podwójne drzwi z drzewa cyprysowego. Dwie obracające się deski tworzyły jedno skrzydło, i dwie obracające się deski - drugie.

06,35 Na nich wyrzeźbił cheruby, palmy, girlandy kwiatów oraz pokrył te płaskorzeźby cienkim złotem.

06,36 Ponadto obudował dziedziniec wewnętrzny trzema rzędami ciosowych kamieni i rzędem ociosanych belek cedrowych.

06,37 Fundament domu Pana został założony w miesiącu Ziw roku czwartego.

06,38 W roku zaś jedenastym, w miesiącu Bul, , ukończył świątynię we wszystkich szczegółach i z całym jej urządzeniem. A więc budował ją siedem lat.

7

07,01 Salomon zbudował też i sobie pałac. Trzydzieści lat upłynęło, zanim wykończył cały swój pałac.

07,02 Zbudował również Dom Lasu Libanu, sto łokci długi, pięćdziesiąt łokci szeroki i trzydzieści łokci wysoki, na trzech rzędach słupów cedrowych z ociosanymi belkami cedrowymi na tych słupach

07,03 i nakryty też drzewem cedrowym ponad bocznymi pomieszczeniami, które były na tych czterdziestu pięciu słupach, po piętnaście w każdym rzędzie.

07,04 Wnęki okienne także były w trzy rzędy: okno nad oknem, o trzy kroki.

07,05 Wszystkie otwory i okna były czworokątne: otwór od otworu o trzy kroki.

07,06 Uczynił też sień ze słupami, długą na pięćdziesiąt łokci i na trzydzieści łokci szeroką. Była ona przed nimi, a słupy były z okapem.

07,07 Ponadto urządził salę tronową, w której sądził, salę sądową, obłożoną drzewem cedrowym od podłogi aż do sufitu.

07,08 A jego pałac, w którym mieszkał, tak samo wykonany, był za domem z salą na dziedzińcu. Wybudował też pałac, podobny do tej sali, dla córki faraona, którą poślubił.

07,09 Wszystko to od wewnątrz i od zewnątrz, od fundamentu do wsparcia pułapu, łącznie z wielkim dziedzińcem, było z kamieni wyborowych, ciosanych według miary i rżniętych piłą.

07,10 Podmurówka była z kamieni wyborowych, kamieni wielkich na dziesięć i osiem łokci.

07,11 A nad nią kamienie wyborowe, według miary ciosane, i budulec cedrowy.

07,12 Również wielki dziedziniec miał dokoła trzy rzędy kamieni ciosanych i rząd ciosanych belek cedrowych, tak samo jak wewnętrzny dziedziniec świątyni Pana oraz sień świątyni.

07,13 Król Salomon polecił sprowadzić z Tyru Hirama.

07,14 Był on synem wdowy z pokolenia Neftalego. Ojciec zaś jego był brązownikiem, pochodzącym z Tyru. Był on pełen mądrości, rozsądku i umiejętności w wykonywaniu

wszelkich wyrobów z brązu. Przybył więc do króla Salomona i wykonał zlecone przez niego prace.

07,15 A zatem odlał dwie kolumny brązowe. Jedna kolumna miała osiemnaście łokci wysokości, a dwanaście łokci obwodu, [tyleż] i druga kolumna.

07,16 Następnie wykonał dwie głowice na szczyty tych kolumn, ulane z brązu. Pięć łokci wynosiła wysokość głowicy jednej i pięć łokci wysokość głowicy drugiej.

07,17 Na głowicach, które były na szczycie kolumn, były sploty na wzór sieci lub też misternie wykonane ogniwa roboty łańcuchowej: sploty na jednej i na drugiej głowicy.

07,18 Wykonał też jabłka granatu: dwa rzędy dokoła każdego splotu, aby okrywały te głowice umieszczone na szczycie. Tak samo zrobił na drugiej głowicy.

07,19 Głowice, będące na szczycie tych kolumn w sieni, miały kształt lilii wielkości czterech łokci.

07,20 Ponadto głowice na obydwu kolumnach, zarówno ponad spojeniami na tle splotów, jak i blisko przy nich miały dokoła dwieście jabłek granatu na jednej głowicy i tak samo na drugiej głowicy.

07,21 Kolumny te postawił przy sieni głównej budowli. Kolumnie postawionej po prawej stronie nadał imię Jakin, a kolumnie postawionej po lewej stronie nadał imię Boaz.

07,22 A na wierzchu tych kolumn był kształt lilii. Tak została wykończona robota tych kolumn.

07,23 Następnie sporządził odlew morza o średnicy dziesięciu łokci, okrągłego, o wysokości pięciu łokci i o obwodzie trzydziestu łokci.

07,24 Poniżej jego krawędzi opasywały je dokoła rozchylone kielichy kwiatowe. Na trzydziści łokci otaczały morze w krąg. W jego odlewie były razem odlane dwa rzędy rozchylonych kielichów kwiatowych.

07,25 Stało ono na dwunastu wołach. Trzy zwracały się ku północy, trzy na zachód, trzy na południe i trzy na wschód. Morze to znajdowało się nad nimi u góry, a wszystkie ich zady [zwracały się] do wewnątrz.

07,26 Grubość jego była na [szerokość] dłoni, a brzeg był wykonany jak brzeg kielicha kwiatu lilii. Jego pojemność wynosiła dwa tysiące bat.

07,27 Zrobił ponadto dziesięć brązowych podstaw. Długość jednej podstawy wynosiła cztery łokcie, szerokość też cztery łokcie, a wysokość trzy łokcie.

07,28 Podstawy te były zrobione tak: miały one ramy i pręty między ramami.

07,29 A na tych prętach między ramami - lwy, woły i cheruby. Poza tym na ramach, zarówno nad, jak i pod lwami i wołami, zwisające girlandy.

07,30 Każda podstawa miała cztery koła brązowe na brązowych osiach. Ponadto ich cztery nogi miały ramiona pod kadzią. Ramiona te odlane były od drugiej strony girland.

07,31 Pośród ramion miała ona otwór na wysokości łokcia. Okrągły jej otwór był na kształt podstawy. Dokoła jej otworu też były płaskorzeźby. Jednakże jej pręty były nie okrągłe, ale czworokątne.

07,32 Cztery koła były pod prętami. Osie kół były [umocowane] przy podstawach. Wysokość koła wynosiła półtora łokcia.

07,33 Koła były tak zrobione, jak robi się koło do wozu, ale ich osie, dzwona, szprychy oraz piasty były wszystkie odlewane.

07,34 Na czterech rogach każdej podstawy były cztery jej ramiona. Ramiona z podstawą tworzyły całość.

07,35 Na wierzchu podstawy było dokoła na pół łokcia wysokości zaokrąglenie. U wierzchu podstawy czopy i pręty tworzyły z nią całość.

07,36 Na wszystkich blachach i prętach wyrył dokoła cheruby, lwy i palmy .

07,37 W taki oto sposób wykonał dziesięć brązowych podstaw: jednakowy odlew, jednakowy rozmiar i jednakowy kształt wszystkich.

07,38 Zrobił też dziesięć kadzi brązowych. Jedna kadź miała pojemność czterdziestu bat. Każda kadź miała cztery łokcie i każda z nich była w jednej z dziesięciu podstaw.

07,39 Pięć podstaw umieścił przy skrzydle świątyni po prawej i pięć przy skrzydle świątyni po lewej jej stronie. Morze zaś umieścił na południowy wschód od prawego skrzydła świątyni.

07,40 Hiram zrobił ponadto kadzie, łopatki i kropielnice. Tak Hiram skończył wykonywanie wszystkich prac, jakie miał do wykonania dla króla Salomona w domu Pańskim:

07,41 dwie kolumny z owalnymi głowicami na szczycie tych dwóch kolumn, następnie dwie siatki do pokrycia dwóch owalnych głowic na szczycie tych kolumn;

07,42 dalej, czterysta jablek granatu na obydwu siatkach, po dwa rzędy jablek granatu na każdej siatce;

07,43 następnie dziesięć podstaw i tyleż kadzi na tych podstawach;

07,44 również jedno morze z dwunastoma pod nim wołami,

07,45 a także kotły, łopatki i kropielnice. Wszystkie sprzęty, które Hiram zrobił królowi Salomonowi do świątyni Pańskiej, były z brązu polerowanego.

07,46 Odlewy te wykonywał w glinie nad Jordanem, między Sukkot i Sartan.

07,47 , bardzo liczne, tak iż wagi brązu nie można było obliczyć.

07,48 Ponadto Salomon sporządził wszystkie sprzęty do świątyni Pana. A mianowicie: złoty ołtarz, złoty stół na chleby pokładne,

07,49 pięć świeczników ze szczerego złota przed sanktuarium po prawej i pięć po lewej stronie, kwiaty, lampy, szczypcy ze złota,

07,50 czarki, nożyce do oczyszczania lamp, kropielnice, czasze i popielnice ze szczerego złota, a także złote zawiasy przy drzwiach do wewnętrznej komnaty sanktuarium i przy drzwiach głównej budowli.

07,51 Tak ukończono całą robotę, której król Salomon dokonał w świątyni Pana. Salomon wniósł i umieścił w skarbcu świątyni Pańskiej święte dary ofiarowane przez swego ojca, Dawida: srebro, złoto i sprzęty.

8

08,01 Wtedy też Salomon zwołał starszyznę Izraela, wszystkich naczelników pokoleń,

przywódców rodów Izraelitów, aby zgromadzili się przy królu Salomonie w Jerozolimie na przeniesienie Arki Przymierza Pańskiego z Miasta Dawidowego, czyli z Syjonu.

08,02 Zebrali się więc u króla Salomona wszyscy Izraelici w miesiącu Etanim, na święto [Namiotów] przypadające w siódmym miesiącu.

08,03 Kiedy przyszła cała starszyzna Izraela, kapłani wzięli Arkę

08,04 i przenieśli Arkę Pańską, Namiot Spotkania i wszystkie święte sprzęty, jakie były w Namiocie. Przenieśli je kapłani oraz lewici.

08,05 A król Salomon i cała społeczność Izraela, zgromadzona przy nim, przed Arką składali wraz z nim na ofiarę owce i woły, których nie rachowano i nie obliczano z powodu wielkiej ich liczby.

08,06 Następnie kapłani wprowadzili Arkę Przymierza Pańskiego na jej miejsce do sanktuarium świątyni, do Miejsca Najświętszego, pod skrzydła cherubów,

08,07 gdyż cheruby miały tak rozpostarte skrzydła nad miejsce Arki, że okrywały Arkę i jej drążki z wierzchu.

08,08 Drążki te były tak długie, że ich końce, [poprzednio] widoczne były z Miejsca świętego przed sanktuarium: z zewnątrz jednak [teraz] nie były widoczne. Pozostają one tam do dnia dzisiejszego.

08,09 W Arce nie było nic, oprócz dwóch kamiennych tablic, które Mojżesz tam złożył pod Horebem, , gdy Pan zawarł przymierze z Izraelitami w czasie ich wyjścia z ziemi egipskiej.

08,10 A kiedy kapłani wyszli z Miejsca świętego, obłok wypełnił dom Pański.

08,11 Kapłani nie mogli pozostać i pełnić swej służby z powodu tego obłoku, bo chwała Pańska napełniła dom Pański.

08,12 Wtedy przemówił Salomon: Pan powiedział, że będzie mieszkać w czarnej chmurze.

08,13 Już zbudowałem Ci dom na mieszkanie, miejsce przebywania Twego na wieki.

08,14 Potem król się odwrócił i pobłogosławił całe zgromadzenie Izraela. Całe zaś zgromadzenie Izraela stało.

08,15 Potem rzekł: Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, który to, co zapowiedział swymi ustami memu ojcu Dawidowi, to też ręką wypełnił, mówiąc:

08,16 Od tego dnia, w którym wyprowadziłem mój lud, Izraela z Egiptu, nie wybrałem ze wszystkich pokoleń izraelskich miasta do wybudowania świątyni, by Imię moje w niej przebywało. Ale wybrałem sobie Dawida aby był nad moim ludem, Izraelem.

08,17 Dawid zaś, mój ojciec, powziął zamiar zbudowania domu dla Imienia Pana, Boga Izraela.

08,18 Wówczas Pan rzekł memu ojcu, Dawidowi: Dobrze postąpiłeś, że powziąłeś zamiar zbudowania domu dla mego Imienia, bo wypłynęło to z twego serca.

08,19 Jednak nie ty będziesz budować tę świątynię, ale twój rodzony syn. On zbuduje dom dla mego Imienia.

08,20 Wypełnił Pan właśnie to, co obiecał, bo nastąpiłem po moim ojcu, Dawidzie, i zasiadłem na tronie izraelskim, jak zapowiedział Pan, oraz zbudowałem dom dla Imienia Pana, Boga Izraela.

08,21 A w nim urządziłem miejsce dla Arki, w której jest Przymierze Pana, zawarte z

naszymi przodkami, gdy ich wyprowadził z ziemi egipskiej.

08,22 Następnie Salomon stanął przed ołtarzem Pańskim wobec całego zgromadzenia izraelskiego i wyciągnąwszy ręce do nieba, rzekł:

08,23 O Panie, Boże Izraela! Nie ma takiego Boga jak Ty, ani w górze na niebie, ani w dole na ziemi, tak zachowującego przymierze i łaskę względem Twoich sług, którzy czczą Cię z całego swego serca,

08,24 bo dotrzymałeś słowa Twemu słudze, Dawidowi, memu ojcu, w tym, coś mu przyrzekł i powiedział swymi ustami, a co dziś wypełniłeś ręką.

08,25 Więc i teraz, o Panie, Boże Izraela, dotrzymaj słowa Twemu słudze, memu ojcu, Dawidowi, jak mu przyrzekłeś, mówiąc: Nie będzie ci odjęty wobec Mnie potomek na tronie Izraela, jeśli tylko twoi synowie strzec będą swej drogi postępując wobec Mnie tak, jak ty wobec Mnie postępowałeś.

08,26 Więc i teraz niech się sprawdzi, proszę Cię, , Boże Izraela, Twoje słowo, które dałeś Twemu słudze, ojcu memu, Dawidowi.

08,27 Czy jednak naprawdę zamieszka Bóg na ziemi? Przecież niebo i niebiosy najwyższe nie mogą Cię objąć, a tym mniej ta świątynia, którą zbudowałem.

08,28 Zważ więc na modlitwę Twego sługi i jego błaganie, o Panie, Boże mój, i wysłuchaj to wołanie i tę modlitwę, w której dziś Twój sługa stara się ubłagać Cię o to,

08,29 aby w nocy i w dzień Twoje oczy patrzyły na tę świątynię. Jest to miejsce, o którym powiedziałaś: Tam będzie moje Imię - tak, aby wysłuchać modlitwę, którą zanosi Twój sługa na tym miejscu.

08,30 Dlatego wysłuchaj błaganie Twego sługi i Twego ludu, Izraela, ilekroć modlić się będzie na tym miejscu. Ty zaś wysłuchaj w miejscu Twego przebywania - w niebie. Nie tylko wysłuchaj, ale też i przebacz!

08,31 Kiedy kto zgrzeszy przeciw swemu bliźniemu, a później wezwie go do przysięgi, a on przyjdzie do przysięgi wobec Twego ołtarza w tej świątyni,

08,32 wtedy Ty wysłuchaj w niebiosach i racz działać - rozsądź między Twoimi sługami, złego skazując na karę, aby na jego głowę spadła [odpowiedzialność za] jego postępowanie, a sprawiedliwego uznając niewinnym za jego uczciwość.

08,33 Kiedy Twój lud spotka klęska od nieprzyjaciela za to, że zgrzeszył przeciw Tobie, a oni się nawrócą do Ciebie i będą wzywać Twego imienia, modlić się do Ciebie i błagać w tej świątyni,

08,34 wtedy Ty wysłuchaj w niebiosach i przebacz grzech Twego ludu, Izraela, i przyprowadź ich z powrotem do kraju, który dałeś ich przodkom.

08,35 Kiedy niebo zostanie zamknięte i nie będzie deszczu, dlatego że zgrzeszyli przeciw Tobie, ale potem będą się modlić na tym miejscu i sławić Tve Imię oraz odwrócą się od swoich grzechów, bo ich upokorzyłeś,

08,36 wtedy Ty wysłuchaj w niebiosach i przebacz grzech Twoich sług i Twego ludu, Izraela. Ty wskażesz im dobrą drogę, którą iść mają, i zesłesz deszcz na Twoją ziemię, którą dałeś Twemu ludowi jako dziedzictwo.

08,37 Gdy w kraju będzie głód lub zaraza, gdy będzie spiekota, śnieć, szarańcza lub chasyl, gdy wróg jego natrze na jedną z jego bram, albo wszelka klęska lub jakakolwiek choroba -

08,38 wszelką modlitwę, każde błaganie poszczególnego człowieka czy też całego

Twego ludu, Izraela, skoro przejęty klęską, wyciągnie ręce do tej świątyni,
08,39 Ty usłysz w niebie, miejscu Twego przebywania. Racz się zmiłować i działać: Oddaj każdemu według jego postępowania, bo Ty znasz jego serce, bo jedynie Ty znasz serce każdego człowieka.

08,40 Niech zachowają bojaźń wobec Ciebie po wszystkie dni swego życia na powierzchni ziemi, którą dałeś naszym przodkom.

08,41 Również i cudzoziemca, który nie jest z Twego ludu, Izraela, a jednak przyjdzie z dalekiego kraju przez wzgląd na Twe Imię -

08,42 bo będzie słyhać o Twoim wielkim Imieniu i o Twej mocnej ręce i wyciągniętym ramieniu - gdy przyjdzie i będzie się modlić w tej świątyni,

08,43 Ty w niebie, miejscu Twego przebywania, wysłuchaj i uczyn to wszystko, o co ten cudzoziemiec będzie do Ciebie wołać. Niech wszystkie narody ziemi poznają Twe Imię dla nabrania bojaźni przed Tobą za przykładem Twego ludu, Izraela. Niech też wiedzą, że Twoje Imię zostało wezwane nad tą świątynią, którą zbudowałem.

08,44 Kiedy Twój lud wyruszy do walki z nieprzyjacielem swoim w drogę, którą go pošlesz, i będzie się modlić do Ciebie, [zwracając się] ku wybranemu przez Ciebie miastu i domowi, który zbudowałem dla Twego Imienia,

08,45 wówczas wysłuchaj w niebie ich modlitwę oraz błaganie i wymierz im sprawiedliwość.

08,46 Jeśliby grzeszyli przeciw Tobie - bo nie ma człowieka, który by nie grzeszył - a Ty za to będziesz na nich zagniewany i dlatego oddasz ich w moc wroga, wskutek czego zaborcy uprowadzą ich do ziemi nieprzyjaciół dalekiej czy bliskiej,

08,47 oni zaś w kraju, do którego zostali uprowadzeni, będą żałować, nawrócą się w kraju zaborców i będą Cię błagać o litość, wołając: Zgrzeszyliśmy, zbłądziliśmy, bezbożnie postąpiliśmy:

08,48 jeśli więc nawrócą się do Ciebie z całego swego serca, z całej swej duszy w kraju ich nieprzyjaciół, którzy ich uprowadzili, i będą się modlić do Ciebie, [zwracając się] ku krajowi, który dałeś ich przodkom i miastu, któreś wybrał, i domowi, który zbudowałem dla Twego Imienia,

08,49 to wtedy racz wysłuchać w niebie, miejscu Twego przebywania, ich modlitwę oraz błaganie i wymierz im sprawiedliwość.

08,50 Przebacz łaskawie ludowi Twojemu to, czym zgrzeszył przeciw Tobie, oraz wszystkie jego występki, przez które odstąpił od Ciebie, i skłoń ich zaborców do miłosierdzia, aby zmiłowali się nad nimi.

08,51 Wszak Twoim ludem i Twoim dziedzictwem są ci, których wyprowadziłeś z Egiptu, spośród tego pieca do topienia żelaza.

08,52 Niech więc Twoje oczy będą otwarte na błaganie Twego sługi i błaganie Twego ludu, Izraela, ku wysłuchaniu ich, ilekroć będą wołać do Ciebie.

08,53 Wszak Ty wybrałeś sobie ich ze wszystkich ludów świata na dziedzictwo, jak powiedziałaś, o Panie Boże, przez Twego sługę, Mojżesza, kiedy wyprowadziłeś naszych przodków z Egiptu.

08,54 Potem, kiedy Salomon skończył zanosić do Pana te wszystkie modły i błaganie, podniósł się sprzed ołtarza Pańskiego, z miejsca, gdzie klęczał, i ręce wyciągał do nieba,

08,55 i stanąwszy, błogosławił całe zgromadzenie izraelskie, wołając donośnym głosem:

08,56 Niech będzie błogosławiony Pan, który dał pokój swemu ludowi, Izraelowi, według tego wszystkiego, co zapowiedział; za to, że nie uchybił ani jednemu wypowiedzianemu słowu z wszelkiej obietnicy pomyślności, danej przez swego sługę Mojżesza.

08,57 Niech będzie z nami Pan, nasz Bóg, jak był z naszymi przodkami! Niech nas nie opuszcza i nie odrzuca nas,

08,58 ale nakłoni do siebie nasze serca, abyśmy chodzili Jego drogami, strzegąc Jego poleceń, praw i nakazów, do których zobowiązał naszych przodków.

08,59 Niech te moje słowa, w których błagałem Pana o zmiłowanie, docierają do Pana, Boga naszego, czy to w dzień, czy to w nocy, aby wymierzał sprawiedliwość swemu słudze i swemu ludowi, Izraelowi, według potrzeby każdego dnia.

08,60 Niech wszystkie ludy świata dowiedzą się, że jedynie Pan jest Bogiem, a innego nie ma.

08,61 Niech więc serce wasze będzie szczere wobec Pana, Boga naszego, abyście postępowali według Jego praw i przestrzegali Jego nakazów, jak jest w dniu dzisiejszym.

08,62 Następnie król, a z nim cały Izrael składali ofiary przed Panem.

08,63 Wtedy Salomon złożył ofiarę biesiadną, w której ofiarował ku czci Pana dwadzieścia dwa tysiące wołów i sto dwadzieścia tysięcy owiec. Tym samym król i wszyscy Izraelici poświęcili dom Panu.

08,64 Tegoż dnia król poświęcił środkową część dziedzińca przed domem Pańskim, bo dokonał tam ofiary całopalnej, ofiary z pokarmów i tłuszczu ofiar biesiadnych, gdyż brązowy ołtarz, który był przed Panem, okazał się za mały, by pomieścić ofiary całopalne oraz ofiary z pokarmów i tłuszczu ofiar biesiadnych.

08,65 Wtedy Salomon, a z nim wielkie zgromadzenie całego Izraela od Wejścia do Chamat aż do Potoku Egipskiego, obchodził uroczyste święto przed Panem, Bogiem naszym, przez siedem .

08,66 Dnia zaś ósmego odprawił lud, który błogosławiąc królowi, rozszedł się do swoich namiotów radośnie i z wdzięcznym sercem za te wszystkie dobrodziejstwa, które Pan wyświadczył swemu słudze, Dawidowi, oraz swemu ludowi, Izraelowi.

9

09,01 Kiedy Salomon ukończył budowę świątyni Pańskiej i pałacu królewskiego oraz wszystkiego, co chciał i pragnął wykonać,

09,02 Pan ukazał się Salomonowi po raz drugi, odkąd dał się mu widzieć w Gibeonie.

09,03 Pan tak przemówił do niego: Wysłuchałem twoją modlitwę i twoje błaganie, które zanosieś przede Mną. Uświęciłem tę świątynię, którą zbudowałeś dla umieszczenia w niej na wieki mego Imienia. Po wszystkie dni będą na nią skierowane moje oczy i moje serce.

09,04 Ty zaś, jeżeli będziesz postępował wobec Mnie, jak postępował twój ojciec, Dawid, w szczerości serca i uczciwości wypełniając wszystko, do czego cię zobowiązałem, jeżeli

będziesz strzegł moich praw i nakazów,

09,05 to na wieki utrwaleę tron twego królowania nad Izraelem, jak przyrzekłem niegdyś twemu ojcu, Dawidowi, mówiąc: Nie będzie ci odjęty potomek na tronie Izraela.

09,06 Ale jeżeli zupełnie odwrócić się ode Mnie wy i wasi synowie i nie będziecie przestrzegali moich poleceń i praw, które wam dałem, oraz zechcecie pójść i służyć obcym bogom i będziecie im oddawać pokłon,

09,07 to wytepię Izraela z powierzchni ziemi, którą im dałem, a świątynię, którą poświęciłem memu Imieniu, odtrączę od mego oblicza. Izrael zaś będzie przedmiotem przypowieści i pośmiewiska u wszystkich narodów,

09,08 a świątynia ta będzie zrujnowana. Każdy przechodzący koło niej będzie zgrozą przejęty i zagwiżdże szyderczo. Gdy będą pytać: Dlaczego Pan tak uczynił temu krajowi i tej świątyni?,

09,09 odpowiedzą: Dlatego że opuścili Jahwe, Boga swego, który wyprowadził ich przodków z ziemi egipskiej, a upodobali sobie innych bogów oraz im oddawali pokłon i służyli; dlatego Pan sprowadził na nich całe to nieszczęście.

09,10 Po upływie dwudziestu lat, w ciągu których Salomon zbudował obydwa gmachy, to jest świątynię Pańską i pałac królewski,

09,11 a Hiram, król Tyru, dostarczał Salomonowi drzewa cedrowego i drzewa cyprysowego, i złota, stosownie do wszelkiego jego zapotrzebowania, król Salomon dał Hiramowi za to dwadzieścia miast w ziemi galilejskiej.

09,12 Kiedy Hiram wyjechał z Tyru, aby obejrzyć miasta, które mu dał Salomon, te mu się nie spodobały.

09,13 Powiedział więc: Cóż to są za miasta te, które mi dałeś, mój bracie? Dlatego nazwał je Ziemią Kabul po dziś dzień.

09,14 Jednak Hiram dostarczył królowi sto dwadzieścia talentów złota.

09,15 To było funduszem robót przymusowych, które król Salomon podjął celem budowy świątyni Pańskiej, swego pałacu Millo, murów jerozolimskich, Chasor, Megiddo i Gezer.

09,16 Faraon, król egipski, niegdyś nadciągnął i zdobywszy Gezer spalił je, a Kananejczyków zamieszkujących to miasto wytepił. Później dał je w posagu swej córce, żonie Salomona.

09,17 Salomon zaś zbudował Gezer i dolne Bet-Choron,

09,18 a także Baalat i Tamar w okolicy pustyni;

09,19 ponadto wszystkie miasta-spichlerze, które należały do Salomona, miasta dla rydwanów i miasta dla konnicy oraz wszystko, co spodobało się Salomonowi wybudować w Jerozolimie, na Libanie i w każdym kraju będącym pod jego władzą.

09,20 Całą ludność, pozostałą z Amorytów, Chetytów, Peryzzytów, Chiwwitów oraz Jebusytów, która nie była izraelska,

09,21 stanowiąc potomstwo pozostałe w kraju po tych, których Izraelici nie zdołali poddać kłatwie, Salomon zaciągnął do robót niewolniczych po dziś dzień.

09,22 Z Izraelitów zaś nikogo nie skazał na niewolę, gdyż byli oni wojownikami i jego podwładnymi, jak również wodzami przybocznymi, dowódcami jego rydwanów oraz konnicy.

09,23 Salomon miał pięciuset pięćdziesięciu wyższych urzędników zarządzających pracami. Oni to nadzorowali lud wykonujący pracę.

09,24 Skoro tylko córka faraona wyprowadziła się z Miasta Dawidowego do własnego domu, który wzniósł dla niej - Salomon zbudował Millo.

09,25 Trzy razy w roku Salomon składał ofiary całopalne i ofiary biesiadne na ołtarzu, który zbudował Panu, oraz składał przed Panem, odkąd wykończył świątynię.

09,26 Król Salomon zbudował flotę w Esjon-Geber koło Elat nad brzegiem Morza Czerwonego w kraju Edomu.

09,27 Hiram zaś posyłał do tej floty swoje sługi, żeglarzy znających morze, [aby byli] razem ze sługami Salomona.

09,28 Po pewnym czasie wyruszyli do Ofiru i wzięli stamtąd czterysta dwadzieścia talentów złota i przywieźli królowi Salomonowi.

10

10,01 Również i królowa Saby, usłyszawszy rozgłos mądrości Salomona, przybyła, aby przez rozstrząsanie trudnych zagadnień osobiście się o niej przekonać.

10,02 Przyjechała więc do Jerozolimy ze świetnym orszakiem i wielbłędami, dźwigającymi wonności i bardzo dużo złota oraz drogocennych kamieni. Następnie przysłała do Salomona i odbyła z nim rozmowę o wszystkim, co ją nurtowało.

10,03 Salomon zaś udzielił jej wyjaśnień we wszystkich zagadnieniach przez nią poruszonych. Nie było zagadnienia, nieznanego królowi, którego by jej nie wyjaśnił.

10,04 Gdy królowa Saby ujrzała całą mądrość Salomona oraz pałac, który zbudował, 10,05 jak również zaopatrzenie jego stołu w potrawy i napoje, i mieszkanie jego dworu, stanowiska usługujących jemu, jego szaty, jego podczaszych, jego całopalenia, które składał w świątyni Pańskiej, wówczas wpadła w zachwyt.

10,06 Dlatego przemówiła do króla: Prawdziwa była wieść, którą usłyszałam w moim kraju o twoich dziełach i o twej mądrości.

10,07 Jednak nie dowierzałam tym wieściom, dopóki sama nie przyjechałam i nie zobaczyłam na własne oczy, że nawet połowy mi nie powiedziano. Przewyższyłeś mądrością i powodzeniem wszelkie pogłoski, które usłyszałam.

10,08 Szczęśliwe twoje żony, szczęśliwi twoi słudzy! Oni stale znajdują się przed twoim obliczem i wsłuchują się w twoją mądrość!

10,09 Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg twój, za to, że ciebie upodobał sobie, aby cię osadzić na tronie Izraela; z miłości, jaką żywi Pan względem Izraela, ustanowił cię królem dla wykonywania prawa i sprawiedliwości.

10,10 Następnie dała królowi sto dwadzieścia talentów złota i bardzo dużo wonności oraz drogocennych kamieni. Nigdy nie przyniesiono więcej wonności od tych, które królowa Saby dała królowi Salomonowi.

10,11 Flota Hiram, która dostarczyła złoto z Ofiru, przywiozła również drewno sandałowe i wielką ilość drogocennych kamieni.

10,12 Z drzewa sandałowego król zrobił chodnik do świątyni Pańskiej i do pałacu

królewskiego oraz cytry i harfy dla śpiewaków. Tyle drzewa sandałowego nie sprowadzono i nie widziano aż do dnia dzisiejszego.

10,13 Król Salomon zaś podarował królowej Saby wszystko, w czym okazała swe upodobanie i czego pragnęła, prócz tego, czym ją Salomon obdarzył z królewską hojnością. Niebawem wyruszyła w drogę powrotną do swego kraju wraz ze swymi sługami.

10,14 Waga złota, które co rok dostarczano Salomonowi, wynosiła sześćset sześćdziesiąt sześć talentów złota,

10,15 oprócz tego, co pochodziło od handlarzy i zysków od kupców jako też wszystkich królów arabskich oraz namiestników krajowych.

10,16 Sporządził zatem król Salomon dwieście tarcz z kutego złota. Na każdą tarczę wychodziło sześćset syklów złota.

10,17 Ponadto trzysta puklerzy z kutego złota. Na każdy puklerz wychodziło po trzy miny złota. Umieścił je król w "Domu Lasu Libanu".

10,18 Następnie król sporządził wielki tron z kości słoniowej, który wyłożył szczerym złotem.

10,19 Tron miał sześć stopni i owalny szczyt z tyłu oraz poręcze po obu stronach siedzenia, a przy poręczach stały dwa lwy.

10,20 Na sześciu stopniach stało tam po obu stronach dwanaście lwów. Czegoś takiego nie uczyniono w żadnym z królestw.

10,21 Wszystkie też naczynia, z których pił król Salomon, były złote. Również szczerozłote były wszelkie naczynia "Domu Lasu Libanu". Nie było srebra: nie ceniono go w czasach Salomona.

10,22 Albowiem dalekomorska flota królewska razem z flotą Hirma przybywała co trzy lata przywożąc z Tarszisz złoto i srebro, kość słoniową oraz małpy i pawie.

10,23 Dzięki temu król Salomon bogactwem i mądrością przewyższył wszystkich królów ziemi.

10,24 Wszyscy więc udawali się do Salomona, aby posłuchać jego mądrości, jaką Bóg obdarzył jego serce.

10,25 Każdy zaś z nich składał corocznie swoje dary: naczynia srebrne i złote, szaty czy też zbroje lub wonności, konie albo muły.

10,26 Salomon powiększył liczbę rydwanów oraz jezdnych tak, że miał tysiąc czterysta rydwanów dwanaście tysięcy jezdnych. Rozmieszczył ich w miastach rydwanów i przy królu w Jerozolimie.

10,27 Srebra zaś król złożył w Jerozolimie tyle, ile kamieni, a cedrów - ile sykomor na Szefeli.

10,28 Sprowadzono też Salomonowi konie z Musri i z Kue. Kupcy królewscy brali je z Kue za ustaloną cenę.

10,29 Wywożono i sprowadzano z Musri rydwan za sześćset srebrników, a konia za sto pięćdziesiąt. Tak samo za ich pośrednictwem sprowadzano je dla wszystkich królów chetyckich i aramejskich.

11,01 Król Salomon pokochał też wiele kobiet obcej narodowości, a mianowicie: córkę faraona, Moabitki, Ammonitki, Edomitki, Sydonitki i Chetytki,

11,02 z narodów, co do których Pan nakazał Izraelitom: Nie łączcie się z nimi, i one niech nie łączą się z wami, bo na pewno zwrócą wasze serca ku swoim bogom. Jednak Salomon z miłości złączył się z nimi,

11,03 tak że miał siedemset żon-księżniczek i trzysta żon drugorzędnych. Jego żony uwiodły więc jego serce.

11,04 Kiedy Salomon zestarzał się, żony zwróciły jego serce ku bogom obcym i wskutek tego serce jego nie pozostało tak szczere wobec Pana, Boga jego, jak serce jego ojca, Dawida.

11,05 Zaczął bowiem czcić Asztartę, boginię Sydończyków, oraz Milkoma, ohydę Ammonitów.

11,06 Salomon dopuścił się więc tego, co jest złe w oczach Pana, i nie okazał pełnego posłuszeństwa Panu, jak Dawid, jego ojciec.

11,07 Salomon zbudował również posąg Kemoszowi, bożkowi moabskiemu, na górze na wschód od Jerozolimy, oraz Milkomowi, ohydzie Ammonitów.

11,08 Tak samo uczynił wszystkim swoim żonom obcej narodowości, palącym kadzidła i składającym ofiary swoim bogom.

11,09 Pan rozgniewał się więc na Salomona za to, że jego serce odwróciło się od Pana, Boga izraelskiego. Dwukrotnie mu się ukazał

11,10 i zabraniał mu czcić obcych bogów, ale on nie zachował tego, co Pan mu nakazał.

11,11 Wtedy Pan rzekł Salomonowi: Wobec tego, że tak postąpiłeś i nie zachowałeś mego przymierza oraz moich praw, które ci dałem, nieodwołalnie wyrwę ci królestwo i dam twojemu słudze.

11,12 Choć nie uczynię tego za twego życia ze względu na twego ojca, Dawida, to wyrwę je z ręki twego syna.

11,13 Jednak nie wyrwę całego królestwa. Dam twojemu synowi jedno pokolenie ze względu na Dawida, mego sługę, i ze względu na Jeruzalem, które wybrałem.

11,14 Wzbudził więc Pan Salomonowi przeciwnika w osobie Hadada, Edomity, z potomstwa królewskiego, w Edomie.

11,15 Albowiem kiedy Dawid był w Edomie, wtedy dowódca wojska, Joab, udał się tam dla pogrzebania zabitych, gdyż wybił wszystkich mężczyzn w Edomie.

11,16 Joab bowiem sześć miesięcy przebywał tam z całym Izraelem, aż do wytopienia wszystkich mężczyzn w Edomie.

11,17 Wówczas ów Hadad uciekł razem z ludźmi edomskimi spośród sług swego ojca, aby dostać się do Egiptu. Hadad był wtedy małym chłopcem.

11,18 Wydostawszy się z kraju Midian, przybyli do Paran i zabrawszy ze sobą ludzi z Paran, przybyli do Egiptu, do faraona, króla egipskiego, który dał mu mieszkanie oraz wyznaczył mu wyżywienie, a także dał mu ziemię.

11,19 Ponieważ Hadad pozyskał wielkie łaski u faraona, ten dał mu za żonę siostrę swej żony, siostrę królowej Tachpnes.

11,20 Kiedy siostra Tachpnes urodziła mu jego syna Genubata, wtedy Tachpnes wychowała go w domu faraona i Genubat został razem z synami faraona na jego dworze.

11,21 Gdy Hadad dowiedział się w Egipcie, że Dawid spoczął przy swoich przodkach i że zmarł wódz wojska, Joab, wtedy Hadad rzekł faraonowi: Poślij mnie, abym udał się do mego kraju.

11,22 Na to faraon odrzekł mu: Czy ci czego brakuje przy mnie i dlatego pragniesz iść do twego kraju? A on rzekł: Nie, ale zechciej mnie wysłać!

11,23 Wzbudził też Bóg Salomonowi przeciwnika w osobie Rezona, syna Eliady, który uciekł od swego pana Hadadezera, króla Soby.

11,24 Zgromadził on przy sobie ludzi i został przywódcą zgrai. Kiedy Dawid ich tępił, wtedy uszedł do Damaszku, zdobył go i przebywał w nim, rządząc Damaszkiem.

11,25 Został więc przeciwnikiem Izraela za czasów Salomona oraz wrogiem, jak i Hadad, gdyż znienawidziwszy Izraela, królował w Aramie.

11,26 Ponadto Jeroboam, syn Nebata Efratejczyka ze Seredy - matka jego nazywała się Serua, a była wdową - niegdyś sługa Salomona, zbuntował się przeciw królowi.

11,27 A oto sprawa, z powodu której zbuntował się przeciw królowi. Salomon zbudował Millo, a przez to zamurował wyłom w murze Miasta Dawida, swego ojca.

11,28 Jeroboam zaś był człowiekiem uzdolnionym. Więc Salomon zobaczywszy, że młodzienczek był sprawnym pracownikiem, mianował go dozorcą wszystkich robotników rodu Józefa.

11,29 Gdy pewnego razu Jeroboam wyszedł z Jerozolimy, spotkał go na drodze prorok Achiasz z Szilo, odziany w nowy płaszcz. Sami tylko obydwaj byli na polu.

11,30 Wtedy Achiasz zdjął nowy płaszcz, który miał na sobie, porozdzierał go na dwanaście części

11,31 i powiedział Jeroboamowi: Weź sobie dziesięć części, bo tak rzekł Pan, Bóg Izraela: Oto wyrwę królestwo z ręki Salomona, a tobie dam dziesięć pokoleń.

11,32 Jedno tylko pokolenie będzie miał ze względu na Dawida, mego sługę, i ze względu na miasto Jeruzalem, które wybrałem ze wszystkich pokoleń Izraela.

11,33 A to dlatego, że Mnie opuścił i oddawał pokłon Asztarcie, bogini sydońskiej, Kemoszowi, bogu moabskiemu i Milkomowi, bogu Ammonitów, a nie poszedł moimi drogami, aby wykonywać, co uznaję za sprawiedliwe, oraz moje polecenia i prawa tak, jak jego ojciec, Dawid.

11,34 Ale nie zabiorę z jego ręki całego królestwa. Choć zostawię go władcą do końca jego życia ze względu na mego sługę, Dawida, którego wybrałem za to, że zachowywał moje polecenia i prawa,

11,35 to jednak zabiorę królestwo z ręki jego syna i tobie dam te dziesięć pokoleń.

11,36 Jego zaś synowi dam jedno pokolenie, aby przez to zachować przed sobą ród mego sługi, Dawida, po wszystkie czasy w Jeruzalem, które sobie obrałem, by tam umieścić moje Imię.

11,37 Ciebie zaś biorę, abyś władał wszystkim, czego zapragniesz, i był królem nad Izraelem.

11,38 Jeśli będziesz słuchał wszystkiego, co ci rozkażę, i będziesz chciał postępować

moimi drogami oraz będziesz wykonywał, co uznaję za sprawiedliwe, zachowując moje prawa i polecenia, jak czynił mój sługa, Dawid, to będę z tobą i zbuduję ci dom trwały, jak zbudowałem Dawidowi, i powierzę ci Izraela,

11,39 potomstwo zaś Dawida poniżej, jednak nie po wszystkie dni.

11,40 Potem Salomon wszczął poszukiwania Jeroboama, aby go zabić, ale Jeroboam schronił się do Egiptu, do Szeszonka, króla egipskiego, i został w Egipcie aż do śmierci Salomona.

11,41 A czyż pozostałe dzieje Salomona oraz wszystko, co zdziałał, i jego mądrość nie są spisane w Księdze Dziejów Salomona?

11,42 Salomon królował w Jerozolimie nad całym Izraelem w ciągu czterdziestu lat.

11,43 Spoczął Salomon przy swoich przodkach i został pochowany w Mieście Dawida, swego ojca. A jego syn Roboam został w jego miejsce królem.

12,01 Roboam udał się do Sychem, bo w Sychem zebrał się cały Izrael, aby go ustanowić królem.

12,02 Usłyszał o tym Jeroboam, syn Nebata, kiedy jeszcze był w Egipcie, dokąd się schronił przed królem Salomonem, i wrócił z Egiptu.

12,03 Posłano więc po niego i wezwano go. Kiedy przybył Jeroboam oraz całe zgromadzenie Izraela, wtedy przemówili do Roboama tymi słowami:

12,04 Twój ojciec obciążył nas jarzmem, ty zaś teraz ulżyj w okrutnej pańszczyźnie twego ojca i w tym jego ciężkim jarzmie, które na nas włożył, a my ci za to będziemy służyć.

12,05 Na to im odpowiedział: Idźcie na trzy dni! A potem przyjdźcie do mnie z powrotem! Wobec tego lud się rozszedł.

12,06 A król Roboam zasięgnął rady starszych, którzy stanowili otoczenie jego ojca, Salomona, za jego życia, mówiąc: Jak mi doradzacie odpowiedzieć temu ludowi?

12,07 Oni zaś tak do niego przemówili: Jeśli teraz będziesz uległy temu ludowi i zechcesz wyświadczyć im przysługę, i odpowiedzieć im oraz przemówić do nich słowami łagodnymi, to będą ci sługami przez całe życie.

12,08 Ale on zaniechał rady, którą mu dawali starsi. Natomiast zasięgnął rady młodzieńców, którzy razem z nim wzrosli i stanowili jego otoczenie.

12,09 Rzekł do nich: Co wy radzicie odpowiedzieć temu ludowi, który przemawiał do mnie takimi słowami: Ulżyj nam w jarzmie, które włożył na nas twój ojciec.

12,10 Młodzieńcy zaś, którzy razem z nim wzrosli, przemówili do niego tak: Temu ludowi, który przemawiał do ciebie mówiąc: Twój ojciec obciążył nas jarzmem, ty zaś ulżyj nam w tym jarzmie, powiesz: Mój mały palec jest grubszy niż biodra mego ojca,

12,11 gdyż dotąd mój ojciec nałożył na was jarzmo ciężkie, a ja dołożę do waszego jarzma. Mój ojciec karciał was biczami, ja zaś będę was karciał biczami z kolców.

12,12 Trzeciego dnia, tak jak powiedział król słowami: Wróćcie do mnie trzeciego dnia, przyszedł cały lud do Roboama.

12,13 A wtedy król dał ludowi surową odpowiedź, gdyż nie poszedł za radą, którą mu dawali starsi.

12,14 Przemówił więc do nich tak, jak radzili młodzieńcy: Mój ojciec obciążył was jarzmem, a ja dołożę do waszego jarzma. Mój ojciec karciał was biczami, jak zaś będę was karciał biczami z kolców.

12,15 Król więc nie wysłuchał ludu, gdyż to wydarzenie dokonało się z woli Pana, aby spełniła się Jego groźba, którą Pan wypowiedział do Jeroboama, syna Nebata, przez Achiasza z Szilo.

12,16 Kiedy cały Izrael zobaczył, że król go nie wysłuchał, wtedy odrzekł królowi tak: Cóż za wspólny dział mamy z Dawidem? Wszak nie mamy dziedzictwa z synem Jessego. Do swoich namiotów idź, Izraelu! Teraz, Dawidzie, pilnuj swego domu! I rzeczywiście Izrael poszedł do swoich namiotów.

12,17 A Roboam panował tylko nad tymi Izraelitami, którzy mieszkali w miastach Judy.

12,18 Gdy zaś król Roboam wysłał Adonirama, który był przełożonym robotników

pracujących przymusowo, cały Izrael obrzucił go kamieniami, tak iż umarł. Wobec tego król Roboam pospieszył się, aby wsiąść na rydwan i uciec do Jerozolimy.

12,19 Tak więc Izrael odpadł od rodu Dawida po dziś dzień.

12,20 Kiedy cały Izrael dowiedział się, że Jeroboam wrócił, wtedy posłali po niego, przyzywając go na zgromadzenie. Następnie ustanowili go królem nad całym Izraelem. Przy domu Dawida zostało tylko samo pokolenie Judy.

12,21 Roboam, przybywszy do Jerozolimy, zebrał wszystkich potomków Judy i całe pokolenie Beniamina, to jest sto osiemdziesiąt tysięcy wyborowych wojowników, aby wszcząć wojnę z Izraelem o przywrócenie władzy królewskiej Roboamowi, synowi Salomona.

12,22 Wówczas Pan skierował słowo do Szemajasza, męża Bożego, mówiąc:

12,23 Powiedz królowi judzkiemu, Roboamowi, synowi Salomona, i wszystkim potomkom Judy oraz Beniaminitom, jako też pozostałemu ludowi:

12,24 Tak mówi Pan: Nie wyruszajcie do walki z Izraelitami, waszymi braćmi. Niech każdy wróci do swego domu, bo przeze Mnie zostały zrządzone te wydarzenia. Posłuchali słowa Pańskiego i zawrócili z drogi stosownie do słowa Pańskiego.

12,25 Jeroboam umocnił Sychem na górze Efraima i zamieszkał w nim, a później wyprowadził się stamtąd, gdyż umocnił Penuel.

12,26 Niebawem Jeroboam pomyślał sobie tak: W tych warunkach władza królewska może powrócić do rodu Dawida,

12,27 bo jeżeli ten lud będzie chodził na składanie ofiar do świątyni Pańskiej, to zechce wrócić do swego pana, Roboama, króla Judy, i wskutek tego mogą mnie zabić i wrócić do króla Judy, Roboama.

12,28 Dlatego po zastanowieniu się król sporządził dwa złote cielce i ogłosił ludowi: Zbyteczne jest, abyście chodzili do Jerozolimy. Izraelu, oto Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej!

12,29 Postawił zatem jednego w Betel, a drugiego umieścił w Dan.

12,30 To oczywiście doprowadziło do grzechu, bo lud poszedł do jednego do Betel i do drugiego aż do Dan.

12,31 Ponadto urządził przybytki na wyżynach oraz mianował spośród zwykłego ludu kapłanów, którzy nie byli lewitami.

12,32 Następnie Jeroboam ustanowił święto w ósmym miesiącu, piętnastego dnia tego miesiąca, naśladując święto obchodzone w Judzie, oraz sam przystąpił do ołtarza. Tak uczynił w Betel, składając krwawą ofiarę cielcom, które sporządził, i ustanowił w Betel kapłanów wyżyn, które urządził.

12,33 Przystąpił do ołtarza, który sporządził w Betel w piętnastym dniu ósmego miesiąca, który sobie wymyślił, aby ustanowić święto dla Izraelitów. Przystąpił więc do ołtarza, by złożyć ofiarę kadzielną.

przyszedł z nakazu Pańskiego mąż Boży z Judy do Betel

13,02 i z nakazu Pańskiego tak zawołał do ołtarza: Ołtarzu, ołtarzu! Tak mówi Pan: Oto rodowi Dawida narodzi się syn, imieniem Jozjasz, który na tobie złoży ofiarę z kapłanów wyżyn, spalających na tobie ofiary kadzielne. Będą palić na tobie kości ludzkie.

13,03 Nadto w tym dniu dał cudowny znak, ogłaszając: Taki będzie ten cudowny znak, który zapowiedział Pan: Oto ten ołtarz rozpadnie się i rozsypie się popiół, który jest na nim.

13,04 Kiedy król Jeroboam usłyszał słowo męża Bożego, które wypowiedział do ołtarza w Betel, natychmiast wyciągnął znad ołtarza rękę, wołając: Schwytajcie go! A wtedy uschła mu ręka, którą wyciągnął ku niemu, i nie mógł jej cofnąć ku sobie.

13,05 Ołtarz zaś rozpadł się, a popiół z ołtarza rozsypał się stosownie do cudownego znaku danego przez męża Bożego z nakazu Pańskiego.

13,06 Wobec tego król zwrócił się do męża Bożego, mówiąc: Przejednajże oblicze Pana, twego Boga, [i pomódl się za mnie], abym odzyskał władzę w swojej ręce! Wtedy mąż Boży przejednał oblicze Pana i wnet król odzyskał władzę w swojej ręce i znowu stała się taką, jak poprzednio.

13,07 Następnie król przemówił do męża Bożego: Przyjdź ze mną do domu i pożyw się, to ci złożę dar.

13,08 Na to mąż Boży odrzekł królowi: Choćbyś mi dał pół twego domu, nie pójdę z tobą i nie będę jadł chleba ani też pił wody w tym miejscu,

13,09 bo tak mi nakazało słowo Pańskie: Nie będziesz jadł chleba ani też pił wody oraz nie powrócisz tą drogą, którąś przyszedł.

13,10 Poszedł więc inną drogą, nie wracając tą drogą, którą przyszedł do Betel.

13,11 Był zaś pewien stary prorok, mieszkający w Betel. Otóż jego synowie przyszli i opowiedzieli mu wszystko o czynie, jakiego w owym dniu dokonał mąż Boży w Betel, oraz powtórzyli swemu ojcu te słowa, które wypowiedział do króla.

13,12 Wtedy ich ojciec rzekł do nich: Którą drogą poszedł? Synowie jego wskazali mu drogę, którą udał się mąż Boży, przybyły z Judy.

13,13 On zaś rozkazał swoim synom: Osiodłajcie mi osła! Więc osiodłali mu osła, a on wsiadł na niego,

13,14 podążając za mężem Bożym. Kiedy znalazł go, siedzącego pod terebintem, przemówił do niego: Czyś ty jest mężem Bożym, który przyszedł z Judy? On zaś mu odrzekł: Ja.

13,15 Wtedy mu powiedział: Chodź ze mną do domu, abyś spożył chleb.

13,16 Ale on odrzekł mu: Nie mogę wrócić z tobą [i iść z tobą] ani też nie będę jadł chleba i pił z tobą wody w tej miejscowości,

13,17 bo Pan powiedział do mnie słowo: Nie będziesz tam jadł chleba ani pił wody i nie pójdziesz z powrotem tą drogą, którą przyszedłeś.

13,18 Na to mu odparł: Ja też jestem prorokiem, jak i ty. Mnie też anioł rzekł słowa Pańskie: Zawróć go ze sobą do twego domu, aby spożył chleb i napił się wody. Oszukał go.

13,19 Dlatego tamten wrócił z nim, a później w jego domu spożył chleb i napił się wody.

13,20 A gdy oni siedzieli przy stole, wówczas Pan skierował słowo do proroka, który go

zawrócił z drogi.

13,21 Zawołał on do męża Bożego, przybyłego z Judy: Tak mówi Pan: Za to, że sprzeniewierzyłeś się słowom Pana i nie spełniłeś polecenia, które ci dał Pan, Bóg twój, 13,22 gdyż powróciłeś i spożyłeś chleb oraz napiłeś się wody w tym miejscu, o którym ci powiedział: Nie jedz tam chleba i nie pij wody! - twój trup nie wejdzie do grobu twoich przodków.

13,23 Kiedy już zjedli chleb i napili się wody, osiodłał osła owemu prorokowi, którego zawrócił z drogi.

13,24 A gdy ów odjechał, na drodze napadł na niego lew i zabił go. Trup jego leżał porzucony na drodze, a koło niego stał osioł. Również i ów lew stał koło trupa.

13,25 Po upływie pewnego czasu przechodzili ludzie i ujrawszy trupa porzuconego na drodze oraz lwa stojącego koło trupa, przyszli i powiedzieli o tym w mieście, w którym ów stary prorok mieszkał.

13,26 Gdy dowiedział się o tym prorok, który zawrócił go z drogi, powiedział: To jest mąż Boży, który sprzeniewierzył się słowom Pana, i dlatego Pan zesłał na niego lwa, aby go rozszarpał i zabił, według zapowiedzianego mu wyroku przez Pana.

13,27 Następnie rzekł do swoich synów: Osiodłajcie mi osła! Więc go osiodłali.

13,28 Wtedy pojechał i znalazł trupa porzuconego na drodze, jako też osła i lwa stojących koło trupa. Lew ten nie pożarł trupa i nie rozszarpał owego osła.

13,29 Więc prorok podniósł trupa męża Bożego i włożył go na osła oraz przywiózł go z powrotem do miasta, aby go oplakiwać i pogrzebać.

13,30 W końcu złożył jego zwłoki w swoim grobie. Zapłakano wtedy nad nim: Ach, mój bracie!

13,31 Kiedy już go pochował, rzekł [prorok] do swoich synów: Po mojej śmierci pochowacie mnie w tym grobie, w którym został pochowany mąż Boży. Złóżcie mnie koło jego kości, aby moje kości zachowane były dzięki jego kościom.

13,32 Bo na pewno spełni się ta zapowiedź, którą on ogłosił jako wyrok Pański na ten ołtarz w Betel i na wszystkie przybytki wyżyn, które są w miastach Samarii.

13,33 Jednak po tych wydarzeniach Jeroboam nie zawrócił ze swej złej drogi, lecz przeciwnie, mianował kapłanów wyżyn spośród zwykłego ludu. Kto tylko chciał, tego wprowadzał na urząd, tak iż stawał się kapłanem wyżyn.

13,34 Takie postępowanie stało się dla rodu Jeroboama sposobnością do grzechu i powodem usunięcia go i zgładzenia z powierzchni ziemi.

14

14,01 W tym właśnie czasie zachorował syn Jeroboama Abiasz.

14,02 Wówczas Jeroboam powiedział swej żonie: Postaraj się odmienić swój wygląd tak, żeby nie poznano, że jesteś żoną Jeroboama. Następnie pójdziesz do Szilo, gdzie przebywa prorok Achiasz, który przepowiedział mi, że będę królem tego ludu.

14,03 Weźmiesz ze sobą dziesięć chlebów oraz ciastka i gąsior miodu i pójdziesz do niego. On ci oznajmi, co będzie z chłopcem.

14,04 Żona Jeroboama tak uczyniła i wyruszywszy, przyszła do Szilo i weszła do domu Achiasza. Achiasz zaś już nie widział, bo wskutek starości był ociemniały.

14,05 Ale Pan rzekł do Achiasza: Oto przyszła żona Jeroboama, aby dowiedzieć się od ciebie o swoim synu, bo on jest chory. Tak i tak jej powiesz. Kiedy będzie wchodzić, będzie przebrana.

14,06 Dlatego kiedy Achiasz usłyszał odgłos stąpania wchodzącej przez drzwi, powiedział: Wejdz, żono Jeroboama! Czemu to przebrałaś się? A właśnie otrzymałem dla ciebie przykre zlecenie.

14,07 Idź, powiedz Jeroboamowi: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Za to, że wywyższyłem cię spośród ludu i uczyniłem wodzem mego ludu izraelskiego

14,08 oraz oderwałem królestwo od domu Dawida, aby je dać tobie, tyś nie stał się jak mój sługa Dawid, który zachował moje polecenia i który postępował za Mną z całego serca swego, czyniąc tylko to, co jest słuszne w moich oczach.

14,09 Ale stałeś się przez twoje postępowanie gorszym od wszystkich twoich poprzedników, bo ośmieliłeś się uczynić sobie innych bogów - posągi ulane z metalu, aby Mnie tym drażnić, a Mną wzgardziłeś.

14,10 Dlatego sprowadzę nieszczęście na ród Jeroboama, gdyż wytępię z domu Jeroboama nawet chłopca, niewolnika i wolnego w Izraelu. Tak więc usunę ślad po rodzie Jeroboama, jak uprzęta się gnój bez reszty.

14,11 Kto z należących do Jeroboama umrze w mieście, tego będą żarły psy, a tego, kto umrze w polu, będą żarły powietrzne ptaki, gdyż tak rzekł Pan.

14,12 Ty zaś ruszaj i idź do twego domu! Kiedy twe nogi wejdą do miasta, dziecko umrze.

14,13 Potem cały Izrael będzie je opłakiwał i pochowają je, bo tylko ono z rodu Jeroboama wejdzie do grobu, gdyż z rodu Jeroboama tylko w nim znalazło się coś miłego dla Pana, Boga Izraela.

14,14 Pan sam ustanowi sobie nad Izraelem króla, który wytępi ród Jeroboama, [co już teraz się zaczyna].

14,15 Potem Pan uderzy Izraela i zachwieje nim, jak chwieje się trzcina na wodzie, aż wreszcie wyrwie Izraela z tej pięknej ziemi, którą dał ich przodkom. Później rozsiej ich poza Rzekę za to, że zrobili sobie aszery i pobudzali Pana do gniewu.

14,16 Opuści On Izraela z powodu grzechów Jeroboama, który sam zgrzeszył i doprowadził do grzechu Izraela.

14,17 Żona Jeroboama wstała, wyruszyła i wróciła do Tirsy. Kiedy wchodziła na próg domu, wtedy zmarł ów chłopiec.

14,18 Potem pochowano go, przy czym opłakiwał go cały Izrael, według zapowiedzi Pana, którą wyrzekł przez swego sługę, proroka Achiasza.

14,19 Pozostałe zaś dzieje Jeroboama, jak toczył wojnę i jak królował, opisane są w Księdze Królów Izraela.

14,20 A okres czasu, w którym królował Jeroboam, trwał dwadzieścia dwa lata. Potem spoczął przy swoich przodkach, a jego syn Nadab został w jego miejsce królem.

14,21 W Judzie zaś królował syn Salomona, Roboam. Miał on czterdzieści jeden lat w chwili objęcia władzy, a siedemnaście lat królował w Jerozolimie, tym mieście, które

Pan wybrał ze wszystkich pokoleń Izraela na to, aby tam umieścić swoje Imię. Jego matce było na imię Naama, Ammonitka.

14,22 Juda też czynił to, co jest złe w oczach Pana. Wskutek tego drażnili Go bardziej, niż to czynili jego przodkowie swoimi grzechami, jakie popełniali.

14,23 Bo i oni sobie zbudowali wyżyny i stele, i aszery przy ołtarzach na każdym wzgórzu wyniosłym i pod każdym drzewem zielonym.

14,24 Zaczął się również w kraju nierzęd sakralny. Postępowali według wszelkich obrzydliwości pogan, których Pan wypędził sprzed Izraelitów.

14,25 Dlatego w piątym roku [panowania] króla Roboama nadciągnął przeciw Jerozolimie król Egiptu Szeszonk

14,26 i zabrał kosztowności świątyni Pańskiej oraz kosztowności pałacu królewskiego. Wszystko to zabrał. Zabrał również wszystkie złote tarcze, które sporządził Salomon.

14,27 Wobec tego król Roboam zamiast nich sporządził tarcze z brązu i powierzył je dowódcom straży pilnującej wejścia do pałacu królewskiego.

14,28 Odtąd za każdym razem, kiedy król wchodził do świątyni Pańskiej, straż je nosiła, a potem odnosiła do zbrojowni straży.

14,29 A czyż pozostałe dzieje Roboama i wszystko, co zdziałał, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy?

14,30 Ponadto między Roboamem a Jeroboamem była wojna przez cały czas.

14,31 Potem Roboam spoczął przy swoich przodkach w Mieście Dawidowym. [Jego matce było na imię Naama, Ammonitka]. Syn jego Abijjam został w jego mieście królem.

15

15,01 Abijjam zaczął królować w Judzie w osiemnastym roku [rządów] króla Jeroboama, syna Nebata.

15,02 Trzy lata był królem w Jerozolimie, a jego matce było na imię Maaka, córka Abiszaloma.

15,03 Poszedł on drogą wszelkich grzechów swego ojca, które przed nim popełniał, dlatego że serce jego nie było szczere wobec Pana, Boga swego, jakim było serce jego przodka, Dawida.

15,04 Jednak właśnie ze względu na Dawida, Pan, Bóg jego, zachował mu ród w Jerozolimie, dając mu jego synów jako następców i zachowując Jerozolimę

15,05 za to, że Dawid czynił to, co jest słuszne w oczach Pana, i nie zaniedbał niczego, co mu nakazał w ciągu całego swego życia z wyjątkiem sprawy Chetyty Uriasza.

15,07 A czyż pozostałe dzieje Abijjama oraz wszystko, co uczynił, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy? Ponadto również między Abijjammem i Jeroboamem trwała wojna.

15,08 Potem Abijjam spoczął przy swoich przodkach i pochowano go w Mieście Dawidowym. Syn jego Asa został w jego miejsce królem.

15,09 Asa, król Judy, objął władzę w dwudziestym roku [panowania] Jeroboama, króla

Izraela,

15,10 i królował w Jerozolimie w ciągu czterdziestu jeden lat. Jego matce było na imię Maaka, córka Abiszaloma.

15,11 Asa czynił to, co jest słuszne w oczach Pana, tak jak jego przodek Dawid,
15,12 gdyż kazał wysiedlić z kraju uprawiających nierząd sakralny i usunął wszelkie bożki, które zrobili jego przodkowie.

15,13 A nawet swą matkę Maakę pozbawił godności królowej-matki za to, że sporządziła bożka ku czci Aszery. Ponadto Asa ściął i spalił tego bożka przy potoku Cedron.

15,14 Ale nie usunięto wyżyn. Jednak serce Asy w ciągu całego życia jego było szczere wobec Pana.

15,15 Złożył on w świątyni Pańskiej sprzęty poświęcone na ofiarę przez swego ojca i przez siebie, srebro i złoto oraz naczynia.

15,16 Również między Asą i królem Izraela, Baszą, trwała wojna w ciągu całego ich życia.

15,17 Albowiem król Izraela, Basza, wtargnął do Judy i zaczął umacniać Rama, aby nikomu nie dać wychodzić i wchodzić do króla Judy, Asy.

15,18 Wobec tego Asa wziął srebro i złoto, pozostałe w skarbcach świątyni Pańskiej i w skarbcach pałacu królewskiego, i powierzwszy je swoim sługom, posłał je król Asa przebywającemu w Damaszku królowi Aramu Ben-Hadadowi, synowi Tabrimona, syna Chezjona, z tymi słowami:

15,19 Trwa przymierze pomiędzy mną a tobą, jak było między moim ojcem a twoim ojcem. Oto posyłam ci podarunek: srebro i złoto. Wyrusz i zerwij swoje przymierze z Baszą, królem Izraela, a wtedy odstąpi ode mnie.

15,20 Ben-Hadad posłuchał króla Asy i posławszy dowódców swego wojska na miasta izraelskie, napadł na Ijjon i Dan oraz na Abel koło Bet-Maaka, jako też na Kinerot, aż po kraj Neftalego.

15,21 Gdy tylko Basza dowiedział się o tym, zaniechał umacniania Rama i niebawem wrócił do Tirsy.

15,22 Wtedy król Asa zwołał wszystkich bez wyjątku z Judy, aby zabrali z Rama kamienie i drewno, z którego poprzednio budował Basza. Potem król Asa rozbudował z niego Geba Beniamina oraz Mispa.

15,23 A czyż pozostałe dzieje Asy i cała jego dzielność oraz wszystko, co uczynił, a także miasta, które zbudował, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy? Kiedy jednak się zestarzał, zachorował na nogi.

15,24 W końcu spoczął Asa przy swoich przodkach i został pochowany w Mieście Dawida, swego przodka. A jego syn Jozafat został w jego miejsce królem.

15,25 Nadab zaś, syn Jeroboama, objął władzę nad Izraelem w drugim roku [panowania] króla judzkiego Asy i dwa lata panował nad Izraelem,

15,26 czyniąc to, co złe w oczach Pana, idąc drogą swego ojca w jego grzechu, do którego doprowadził Izraela.

15,27 Basza, syn Achiasza, z rodu Issachara, uknuł spisek przeciw niemu. Basza napadł na niego koło Gibbetonu, będącego we władaniu Filistynów, kiedy Nadab i wojsko

całego Izraela oblegali Gibbeton.

15,28 Wówczas, to jest w trzecim roku [panowania] Asy, króla Judy, Basza zabił go i został w jego miejsce królem.

15,29 Z chwilą objęcia władzy wymordował cały ród Jeroboama. Nie zostawił z rodu Jeroboama ani jednej żywej duszy, dopóki jej nie wytracił zgodnie z zapowiedzią Pana, którą On wyrzekł przez swego sługę Achiasza z Szilo,

15,30 z powodu grzechów Jeroboama, który sam zgrzeszył i doprowadził do grzechu Izraela, pobudzając do gniewu Pana, Boga Izraela.

15,31 A czyż pozostałe dzieje Nadaba i wszystko, co uczynił, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela?

15,32 Również między Asą i królem Izraela, Baszą, trwała wojna w ciągu całego ich życia.

15,33 W trzecim roku [panowania] Asy, króla Judy, został królem nad Izraelem w Tirsie syn Achiasza, Basza, na dwadzieścia cztery lata.

15,34 Czynił on to, co złe w oczach Pana, gdyż szedł drogą Jeroboama w jego grzechu, do którego ten doprowadził Izraela.

16

16,01 Pan skierował następujące słowo przeciw Baszy do Jehu, syna Chananiego:

16,02 Za to, że podniosłem cię z prochu i uczyniłem cię wodzem mego ludu izraelskiego, ty poszedłeś drogą Jeroboama, a przez to doprowadziłeś do grzechu mój lud izraelski, aby Mnie obrażać ich grzechami!

16,03 Oto więc Ja usunę potomstwo Baszy i potomstwo jego rodu oraz postąpię z jego rodem, jak z rodem Jeroboama, syn Nebata.

16,04 Zmarłego z rodu Baszy w mieście będą żarły psy, zmarłego zaś w polu będą żarły ptaki powietrzne.

16,05 A czyż pozostałe dzieje Baszy i to, co uczynił, oraz jego dzielność nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela?

16,06 Potem Basza spoczął przy swoich przodkach i został pochowany w Tirsie, a jego syn, Ela, został w jego miejsce królem.

16,07 Ponownie przemówił Pan przez proroka Jehu, syna Chananiego, przeciw Baszy i jego rodowi, z powodu całego zła, jakiego dopuścił się w oczach Pana, drażniąc Go dziełem swoich rąk, jak to czynił ród Jeroboama, a także z powodu wytępienia tego rodu.

16,08 W roku dwudziestym szóstym [panowania] Asy, króla Judy, Ela, syn Baszy, został królem nad Izraelem w Tirsie na dwa lata.

16,09 Jego podwładny Zimri, wódz połowy rydwanów, uknuł spisek przeciw niemu. Kiedy więc oddawał się on pijaństwu w Tirsie, w domu Arsy, zarządcy pałacu w Tirsie,

16,10 wtedy Zimri wtargnął i, zadawszy mu cios śmiertelny, został w jego miejsce królem w dwudziestym siódmym roku Asy, króla Judy.

16,11 Gdy tylko został królem i zasiadł na swym tronie, wybił cały ród Baszy, nie

zostawiając mu żadnego chłopca, oraz jego krewnych i przyjaciół.

16,12 Wytepił więc Zimri cały ród Baszy zgodnie z zapowiedzią Pana, daną Baszy przez proroka Jehu,

16,13 za wszystkie grzechy Baszy oraz grzechy jego syna Eli, które popełnili i którymi do grzechu doprowadzili Izraela, drażniąc przez to Pana, Boga Izraela, swoimi marnymi bożkami.

16,14 A czyż pozostałe dzieje Eli i wszystko, co uczynił, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela?

16,15 W roku dwudziestym siódmym [panowania] Asy, króla Judy, Zimri panował w Tirsie siedem dni, dopóki lud obozował pod Gibbetonem, będącym we władaniu Filistynów.

16,16 Ale kiedy tylko ów lud obozujący usłyszał wieść: Zimri uknuł spisek i zabił króla, wtedy cały Izrael, przebywający wówczas w obozie, ogłosił królem wodza wojska izraelskiego, Omriego.

16,17 Następnie Omri, a z nim cały Izrael, wyruszył spod Gibbetonu i oblegli Tirsę.

16,18 Niebawem, kiedy Zimri zobaczył, że miasto zostało zdobyte, wówczas wszedł do baszty pałacu królewskiego i podpalił nad sobą pałac królewski i wskutek tego zmarł

16,19 z powodu swoich grzechów, których dopuścił się, czyniąc to, co złe w oczach Pana, idąc drogą Jeroboama w grzechu, do którego doprowadził on Izraela.

16,20 A czyż pozostałe dzieje Zimriego oraz jego spisek, który uknuł, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela?

16,21 Wówczas lud izraelski podzielił się. Połowa chciała obwołać królem Tibniego, syna Ginata, a połowa była za Omrim.

16,22 Jednak ten lud, który był za Omrim, przemógł ów lud, który był za Tibnim, synem Ginata. Wskutek tego Tibni zginął, a zaczął królować Omri.

16,23 W roku trzydziestym pierwszym [panowania] Asy, króla Judy, Omri objął władzę nad Izraelem na dwanaście lat. W Tirsie królował sześć lat.

16,24 Potem kupił od Szemera za dwa talenty srebra górę Szomron. Następnie zabudował tę górę, i miasto, które zbudował, nazwał od imienia Szemera, właściciela tej góry - Samaria.

16,25 Omri również czynił to, co złe w oczach Pana; a nawet stał się gorszym od wszystkich swoich poprzedników,

16,26 idąc drogą Jeroboama, syna Nebata, w jego grzechach, do których doprowadził on Izraela, drażniąc swymi marnymi bożkami Pana, Boga Izraela.

16,27 A czyż pozostałe dzieje Omriego oraz wszystko, co zdziałał, i jego dzielność nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela?

16,28 Omri spoczął przy swoich przodkach i został pochowany w Samarii. Jego syn Achab został w jego miejsce królem.

16,29 Achab, syn Omriego, objął władzę nad Izraelem w roku trzydziestym ósmym [panowania] Asy, króla Judy, i królował Achab, syn Omriego, nad Izraelem w Samarii dwadzieścia dwa lata.

16,30 Achab, syn Omriego, również czynił to, co złe w oczach Pana, i stał się gorszym od wszystkich swoich poprzedników.

16,31 Doszło do tego, że nie wystarczyło mu popełnianie grzechów Jeroboama, syna Nebata, gdyż wzięwszy sobie za żonę Izebel, córkę Etbaala, króla Sydończyków, zaczął służyć Baalowi i oddawać mu pokłon.

16,32 Ponadto wznosił ołtarz Baalowi w świątyni Baala, którą zbudował w Samarii.

16,33 Achab sporządził też aszerę. Wskutek tego Achab jeszcze więcej czynił [złego] niż wszyscy królowie, którzy przed nim byli, drażniąc Pana, Boga Izraela.

16,34 Za jego czasów Chiel z Betel odbudował Jerycho według zapowiedzi Pana, którą wyrzekł przez Jozuego, syna Nuna; założył jego fundamenty na swoim pierworodnym, Abiramie, a na swoim najmłodszym, Segibie, postawił jego bramy.

17

17,01 Prorok Eliasz z Tiszbe w Gileadzie rzekł do Achaba: Na życie Pana, Boga Izraela, któremu służę! Nie będzie w tych latach ani rosy, ani deszczu, dopóki nie powiem.

17,02 Potem Pan skierował do niego to słowo:

17,03 Odejdź stąd i udaj się na wschód, aby ukryć się przy potoku Kerit, który jest na wschód od Jordanu.

17,04 Wodę będziesz pił z potoku, krukom zaś kazałem, żeby cię tam żywiły.

17,05 Poszedł więc, aby uczynić według rozkazu Pańskiego, i podążył, żeby zamieszkać przy potoku Kerit na wschód od Jordanu.

17,06 A kruki przynosiły mu rano chleb i mięso wieczorem, a wodę pijał z potoku.

17,07 Lecz po upływie pewnego czasu potok wysechł, gdyż w kraju nie padał deszcz.

17,08 Wówczas Pan skierował do niego to słowo:

17,09 Wstań! Idź do Sarepty koło Sydonu i tam będziesz mógł zamieszkać, albowiem kazałem tam [pewnej] wdowie, aby cię żywiła.

17,10 Wtedy wstał i zaraz poszedł do Sarepty. Kiedy wchodził do bramy tego miasta, pewna wdowa zbierała tam sobie drwa. Więc zawołał ją i powiedział: Daj mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił.

17,11 Ona zaś zaraz poszła, aby jej nabrać, ale zawołał na nią i rzekł: Weź, proszę, dla mnie i kromkę chleba!

17,12 Na to odrzekła: Na życie Pana, Boga twego! Już nie mam pieczywa - tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Właśnie zbieram kilka kawałków drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i memu synowi [strawę]. Zjemy to, a potem pomrzemy.

17,13 Eliasz zaś jej powiedział: Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłaś; tylko najpierw zrób z tego mały podpłomyk dla mnie i przynieś mi! A sobie i twemu synowi zrobisz potem.

17,14 Bo Pan, Bóg Izraela, rzekł tak: Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię.

17,15 Poszła więc i zrobiła, jak Eliasz powiedział, a potem zjadł on i ona oraz jej syn, i tak było co dzień.

17,16 Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się według obietnicy, którą Pan wypowiedział przez Eliasza.

17,17 Po tych wydarzeniach zachorował syn tej kobiety, będącej głową rodziny. Niebawem jego choroba tak bardzo się wzmogła, że przestał oddychać.

17,18 Wówczas powiedziała ona Eliaszowi: Czego ty, mężu Boży, chcesz ode mnie? Czy po to przyszedłeś do mnie, aby mi przypomnieć moją winę i przyprawić o śmierć mego syna?

17,19 Na to Eliasz jej odpowiedział: Daj mi twego syna! Następnie, wzięwszy go z jej łona, zaniósł go do górnej izby, gdzie sam mieszkał, i położył go na swoim łóżku.

17,20 Potem wzywając Pana, rzekł: O Panie, Boże mój! Czy nawet na wdowę, u której zamieszkałem, sprowadzasz nieszczęście, dopuszczając śmierć jej syna?

17,21 Później trzykrotnie rozciągnął się nad dzieckiem i znów wzywając Pana rzekł: O Panie, Boże mój! Błagam cię, niech dusza tego dziecka wróci do niego!

17,22 Pan zaś wysłuchał wołania Eliasza, gdyż dusza dziecka powróciła do niego, a ono ożyło.

17,23 Wówczas Eliasz wziął dziecko i zniósł z górnej izby tego domu, i zaraz oddał je matce. Następnie Eliasz rzekł: Patrz, syn twój żyje!

17,24 A wtedy ta kobieta powiedziała do Eliasza: Teraz już wiem, że naprawdę jesteś mężem Bożym i słowo Pańskie w twoich ustach jest prawdą.

18

18,01 Po upływie wielu dni, w trzecim roku, Pan skierował do Eliasza to słowo: Idź, ukaż się Achabowi, albowiem ześlę deszcz na ziemię.

18,02 Poszedł więc Eliasz, aby ukazać się Achabowi, a wtedy w Samarii panował głód.

18,03 Achab wezwał Obadiasza, zarządcę pałacu. A Obadiasz odznaczał się wielką bojaźnią Pańską,

18,04 bo gdy Izebel tępiła proroków Pańskich, to Obadiasz zaopiekował się stu prorokami, ukrył ich po pięćdziesięciu w grocie i żywił ich chlebem i wodą.

18,05 Otóż Achab powiedział do Obadiasza: Chodź, przejdziemy kraj w kierunku wszystkich wód i do wszystkich potoków. Może gdzie znajdziemy trawę, to wyżywimy konie i muły i nie zamorzemy bydła.

18,06 Potem podzielili między siebie kraj, aby go obejść. Achab poszedł osobno jedną drogą. Obadiasz zaś poszedł osobno drugą drogą.

18,07 Kiedy Obadiasz był w drodze, zdarzyło się, że właśnie spotkał go Eliasz. A on go poznał i upadłszy na twarz, powiedział: Czyś to ty, panie mój, Eliaszu?

18,08 Eliasz mu odpowiedział: Ja. Idź, powiedz swemu panu: Oto jest Eliasz.

18,09 Obadiasz zaś rzekł: Czym zgrzeszyłem, że wydajesz twego sługę na śmierć z ręki Achaba?

18,10 Na życie Pana, Boga twego! Nie ma narodu ani królestwa, do którego by nie posłał mój pan, aby cię odszukać. Gdy zaś powiedziano: Nie ma, to kazał przysięgać każdemu królestwu i każdemu narodowi na to, że ciebie nie można znaleźć.

18,11 Ty zaś teraz mówisz: Idź, powiedz twemu panu: Oto jest Eliasz.

18,12 Przecież może się zdarzyć, że kiedy ja odejdę od ciebie, to tchnienie Pańskie uniesie ciebie, nie wiem dokąd. Gdy zaś przyjdę powiedzieć Achabowi, a on cię nie znajdzie, to wówczas może mnie zabić! A wszak twój sługa boi się Pana od swojej młodości.

18,13 Czyż nie oznajmiono memu panu, co uczyniłem, kiedy Izebel zabijała proroków Pańskich? Jak wówczas ukryłem stu ludzi spośród proroków Pańskich, po pięćdziesięciu w grocie, i żywiłem ich chlebem i wodą.

18,14 A ty teraz mówisz: Idź, powiedz twemu panu: Oto jest Eliasz! Ależ on mnie zabije!

18,15 Na to Eliasz odpowiedział: Na życie Pana Zastępów, któremu służę, zaprawdę dziś mu się ukazę.

18,16 Obadiasz więc poszedł naprzeciw Achaba, zaraz go zawiadomił . Achab zaś poszedł naprzeciw Eliasza.

18,17 Gdy Achab zobaczył Eliasza, powiedział mu: To ty jesteś ten dręczyciel Izraela!

18,18 A on mu odrzekł: Nie ja dręcę Izraela, ale właśnie ty i ród twego ojca waszym porzucaniem przykazań Pańskich, a ponadto ty poszedłeś za Baalami.

18,19 Więc zaraz wydaj rozkaz, aby zgromadzić przy mnie całego Izraela na górze Karmel, a także czterystu pięćdziesięciu proroków Baala oraz czterystu proroków Aszery, stołowników Izebel.

18,20 Achab rozesłał polecenie wszystkim Izraelitom i zgromadził proroków na górze Karmel.

18,21 Wówczas Eliasz zbliżył się do całego ludu i rzekł: Dopókiż będziecie chwiać się na obie strony? Jeżeli Jahwe jest [prawdziwym] Bogiem, to Jemu służcie, a jeżeli Baal, to służcie jemu! Na to nie odpowiedzieli mu ani słowa.

18,22 Wtedy Eliasz przemówił do ludu: Tylko ja sam ocalałem jako prorok Pański, proroków zaś Baala jest czterystu pięćdziesięciu.

18,23 Wobec tego niech nam dadzą dwa młode cielce. Oni niech wybiorą sobie jednego cielca i porąbią go oraz niech go umieszczą na drwach, ale ognia niech nie podkładają! Ja zaś oprawię drugiego cielca oraz umieszczę na drwach i też ognia nie podłożę.

18,24 Potem wy będziecie wzywać imienia waszego boga, a następnie ja będę wzywać imienia Pana, aby okazało się, że ten Bóg, który odpowie ogniem, jest [naprawdę] Bogiem. Cały lud, odpowiadając na to, zawołał: Dobry pomysł!

18,25 Eliasz więc rzekł do proroków Baala: Wybierzcie sobie jednego młodego cielca i zacznijcie pierwsi, bo was jest więcej. Następnie wzywajcie imienia waszego boga, ale ognia nie podkładajcie!

18,26 Wzięli więc cielca i oprawili go, a potem wzywali imienia Baala od rana aż do południa, wołając: O Baalu, odpowiedz nam! Ale nie było ani głosu, ani odpowiedzi. Zaczęli więc tańczyć [przyklękając] przy ołtarzu, który przygotowali.

18,27 Kiedy zaś nastąpiło południe, Eliasz szydził z nich, mówiąc: Wołajcie głośniej, bo to bóg! Więc może zamysłony albo jest zajęty, albo udaje się w drogę. Może on śpi, więc niech się obudzi!

18,28 Potem wołali głośniej i kaleczyli się według swojego zwyczaju mieczami oraz oszczepami, aż się pokrwawili.

18,29 Nawet kiedy już południe minęło, oni jeszcze prorokowali aż do czasu składania

ofiary z pokarmów. Ale nie było ani głosu, ani odpowiedzi, ani też dowodu uwagi.

18,30 Wreszcie Eliasz przemówił do ludu: Zbliźcie się do mnie! A oni przybliżyli się do niego. Po czym naprawił rozwalony ołtarz Pański.

18,31 Potem Eliasz wziął dwanaście kamieni według liczby pokoleń potomków Jakuba, któremu Pan powiedział: Imię twoje będzie Izrael.

18,32 Następnie ułożył kamienie na kształt ołtarza ku czci Pana i wykopał dokoła ołtarza rów o pojemności dwóch sea ziarna.

18,33 Potem ułożył drwa i porąbawszy młodego cielca, położył go na tych drwach

18,34 i rozkazał: Napełnijcie cztery dzbany wodą i wylejcie do rowu oraz na drwa! I tak zrobili. Potem polecił: Wykonajcie to drugi raz! Oni zaś to wykonali. I znów nakazał: Wykonajcie trzeci raz!

18,35 Oni zaś wykonali to po raz trzeci, aż woda oblała ołtarz dokoła i napełniła też rów.

18,36 Następnie w porze składania ofiary z pokarmów prorok Eliasz wystąpił i rzekł: O Panie, Boże Abrahama, Izaaka oraz Izraela! Niech dziś będzie wiadomo, że Ty jesteś Bogiem w Izraelu, a ja Twój sługa na Twój rozkaz to wszystko uczyniłem.

18,37 Wysłuchaj mnie, o Panie! Wysłuchaj, aby ten lud zrozumiał, że Ty, o Panie, jesteś Bogiem i Ty nawróciłeś ich serce.

18,38 A wówczas spadł ogień od Pana i strawił żertwę i drwa oraz kamienie i muł, jako też pochłonał wodę z rowu.

18,39 Cały lud to ujrzał i upadł na twarz, a potem rzekł: Naprawdę Jahwe jest Bogiem! Naprawdę Pan jest Bogiem!

18,40 Eliasz zaś im rozkazał: Chwytajcie proroków Baala! Niech nikt z nich nie ujdzie! Zaraz więc ich schwytali. Eliasz zaś sprowadził ich do potoku Kiszon i tam ich wytracił.

18,41 Potem Eliasz powiedział Achabowi: Idź! Jedz i pij, bo słyszę odgłos deszczu.

18,42 Achab zatem poszedł jeść i pić, a Eliasz wszedł na szczyt Karmelu i pochyliwszy się ku ziemi, wtulił twarz między swoje kolana.

18,43 Potem powiedział swemu słudze: Podejź no, spójrz w stronę morza! On podszedł, spojrzął i wnet powiedział: Nie ma nic! Na to mu odrzekł: Wracaj siedem razy!

18,44 Za siódmym razem [sługa] powiedział: Oto obłok mały, jak dłoń człowieka, podnosi się z morza! Wtedy mu rozkazał: Idź, powiedz Achabowi: Zaprzęgaj i odjeżdżaj, aby cię deszcz nie zaskoczył.

18,45 Niebawem chmury oraz wiatr zaciemniły niebo i spadła ulewa, więc Achab wsiadł na wóz i udał się do Jizreel.

18,46 A ręka Pańska wspomogła Eliasza, by opasawszy swe biodra pobiegł przed Achabem w kierunku Jizreel.

19

19,01 Kiedy Achab opowiedział Izebeli wszystko, co Eliasz uczynił, i jak pozabijał mieczem proroków,

19,02 wtedy Izebel wysłała do Eliasza posłańca, aby powiedział: Chociaż ty jesteś Eliasz, to jednak ja jestem Izebel! Niech to sprawią bogowie i tamto dorzucają, jeśli nie postąpię jutro z twoim życiem, jak [się stało] z życiem każdego z nich.

19,03 Wtedy zląkwszy się, powstał i ratując się ucieczką, przyszedł do Beer-Szeby w Judzie i tam zostawił swego sługę,

19,04 a sam na [odległość] jednego dnia drogi poszedł na pustynię. Przyszedłszy, usiadł pod jednym z janowców i pragnąc umrzeć, rzekł: Wielki już czas, o Panie! Odbierz mi życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków.

19,05 Po czym położył się tam i zasnął. A oto anioł, trącając go, powiedział mu: Wstań, jedź!

19,06 Eliasz spojrział, a oto przy jego głowie podpłomyk i dzban z wodą. Zjadł więc i wypił, i znów się położył.

19,07 Powtórnie anioł Pański wrócił i trącając go, powiedział: Wstań, jedź, bo przed tobą długa droga.

19,08 Powstawszy zatem, zjadł i wypił. Następnie mocą tego pożywienia szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do Bożej góry Horeb.

19,09 Tam wszedł do pewnej groty, gdzie przenocował. Wtedy Pan skierował do niego słowo i przemówił: Co ty tu robisz, Eliaszu?

19,10 A on odpowiedział: Żarliwością rozpałem się o chwałę Pana, Boga Zastępów, gdyż Izraelici opuścili Twoje przymierze, rozwalili Twoje ołtarze i Twoich proroków zabili mieczem. Tak że ja sam tylko zostałem, a oni godzą jeszcze i na moje życie.

19,11 Wtedy rzekł: Wyjdź, aby stanąć na górze wobec Pana! A oto Pan przechodził. Gwałtowna wichura rozwalająca góry i druzgocąca skały [szła] przed Panem; ale Pan nie był w wichurze. A po wichurze - trzęsienie ziemi: Pan nie był w trzęsieniu ziemi.

19,12 Po trzęsieniu ziemi powstał ogień: Pan nie był w ogniu. A po tym ogniu - szmer łagodnego powiewu.

19,13 Kiedy tylko Eliasz go usłyszał, zasłoniwszy twarz płaszczem, wyszedł i stanął przy wejściu do groty. A wtedy rozległ się głos mówiący do niego: Co ty tu robisz, Eliaszu?

19,14 Eliasz zaś odpowiedział: Żarliwością rozpałem się o chwałę Pana, Boga Zastępów, gdyż Izraelici opuścili Twoje przymierze, rozwalili Twoje ołtarze i Twoich proroków zabili mieczem. Tak że ja sam tylko zostałem, a oni godzą jeszcze i na moje życie.

19,15 Wtedy Pan rzekł do niego: Idź, wracaj swoją drogą ku pustyni Damaszku. A kiedy tam przybędziesz, namaścisz Chazaela na króla Aramu.

19,16 Później namaścisz Jehu, syna Nimsziego, na króla Izraela. A wreszcie Elizeusza, syna Szafata z Abel-Mechola, namaścisz na proroka po tobie.

19,17 A stanie się tak: uratowanego przed mieczem Chazaela zabije Jehu, a uratowanego przed mieczem Jehu zabije Elizeusz.

19,18 Zostawię jednak w Izraelu siedem tysięcy takich, których kolana nie ugięły się przed Baalem i których usta go nie ucałowały.

19,19 [Eliasz] stamtąd poszedł i odnalazł Elizeusza, syna Szafata, orzącego: dwanaście par [wołów] przed nim, a on przy dwunastej. Wtedy Eliasz, podszedłszy do niego, zarzucił na niego swój płaszcz.

19,20 Wówczas Elizeusz zostawił woły i pobiegłszy za Eliaszem, powiedział: Pozwól mi ucałować mego ojca i moją matkę, abym potem poszedł za tobą. On mu odpowiedział: Idź i wracaj, bo po co to ci uczyniłem?

19,21 Wtedy powrócił do niego i zaraz wziął parę wołów, złożył je na ofiarę, a na jarzmie wołów ugotował ich mięso oraz dał ludziom, aby zjedli. Następnie wybrał się i poszedłszy za Eliaszem, stał się jego sługą.

20

20,01 Ben-Hadad, król Aramu, zebrał całe swoje wojsko - a było wraz z nim trzydziestu dwóch królów, jako też konie i rydwany - a następnie nadciągnął, obległ Samarię i natarł na nią.

20,02 Niebawem wysłał posłów do króla Izraela, Achaba, do miasta,

20,03 aby mu oświadczyli: Tak rzekł Ben-Hadad: Twoje srebro i twoje złoto jest moje oraz twoje żony i twoi synowie są moi.

20,04 Na to odpowiedział król Izraela tymi słowami: Według twego słowa, panie mój, królu, twój jestem ja i wszystko, co moje.

20,05 Potem posłowie ci wrócili i powiedzieli: Tak kazał powiedzieć Ben-Hadad: Wobec tego, że posłałem do ciebie, aby powiedziano: Twoje srebro i twoje złoto oraz twoje żony i twoich synów mnie wydasz,

20,06 to nieodwołalnie jutro pošlę do ciebie moje sługi, aby przeszukali twój dom i domy twoich sług, a wszystko, co im się spodoba, mają przejmować w swoje ręce i muszą zabierać.

20,07 Wtedy król izraelski zwołał całą starszyznę kraju i rzekł: Zrozumieście i zauważcie, że on ma złe zamiary. Kiedy przysłał do mnie po moje żony i po moich synów oraz po moje srebro i złoto, to mu nie odmówiłem.

20,08 Wtedy cała starszyzna i cały lud powiedzieli mu: Nie słuchaj i nie zgadzaj się!

20,09 Rzekł więc do posłów Ben-Hadada: Powiedzcie memu panu, królowi: Wszystko, co początkowo poleciłeś twemu słudze, uczynię, ale tej rzeczy nie będę mógł zrobić. Posłowie zaraz poszli i zanieśli odpowiedź.

20,10 Ben-Hadad znowu posyłając do niego, rzekł: Niechaj bogowie to mi uczynią i tamto dorzucą, jeśli starczy gruzu Samarii dla garści wszystkich ludzi, których mam pod sobą.

20,11 Król izraelski, odpowiadając na to, rzekł: Powiedzcie: Przypasujący broń niech się nie chwali, jak odpasujący.

20,12 [Ben-Hadad] słuchał tego sprawozdania, kiedy pił sam i królowie w namiotach. Wówczas powiedział swoim poddanym: Stańcie w szyku! Więc stanęli w szyku przeciw miastu.

20,13 A oto pewien prorok podszedł do Achaba, króla izraelskiego, i rzekł: Tak mówi Pan: Czyś nie widział całego tego wielkiego mnóstwa? Oto Ja dam je dziś w twoje ręce, a przez to poznasz, że Ja jestem Panem.

20,14 Wtedy Achab zapytał: Przez kogo? Odrzekł: Tak mówi Pan: Przez drużyny

naczelników krajowych. Achab ponownie zapytał: Kto rozpocznie bitwę? Odpowiedział: Ty!

20,15 Dokonał więc przeglądu drużyn naczelników krajowych. Zebrało się ich dwustu trzydziestu dwóch. Po nich dokonał przeglądu całego ludu, wszystkich zbrojnych Izraelitów. [Było ich] siedem tysięcy.

20,16 Wkrótce wyszli w południe, kiedy Ben-Hadad oddawał się pijaństwu w namiotach, a z nim trzydziestu dwóch wspomagających go królów.

20,17 Najpierw wyszły drużyny naczelników krajowych. Wtedy posłano do Ben-Hadada i zawiadomiono go, mówiąc: Wyszli ludzie z Samarii.

20,18 A on rzekł: Czy wyszli w zamiarach pokojowych, czy też wyszli walczyć, bierzcie ich żywcem!

20,19 A tymi, którzy wyszli z miasta, były drużyny naczelników krajowych i wojsko za nimi.

20,20 Każdy pokonał swego przeciwnika. Dlatego Aramejczycy uciekli, a Izraelici ich gonili. Ben-Hadad, król syryjski, też ratował się ucieczką na koniu razem z jeźdźcami.

20,21 Wyszedł też król izraelski i zabrał konie oraz rydwany. Zadał więc Aramowi wielką klęskę.

20,22 Ponownie podszedł ów prorok do króla izraelskiego i rzekł do niego: Idź! Nabierz odwagi i zastanów się oraz przewiduj, co powinieneś uczynić, bo po upływie roku król Aramu napadnie na ciebie.

20,23 Również i słudzy króla Aramu rzekli do niego: Ich bogowie są bogami gór. Dlatego nas pokonali. Natomiast walczyliśmy z nimi na równinie, wtedy na pewno my ich pokonamy!

20,24 Więc tak zrób: Usuń każdego z królów z jego stanowiska, a zamiast nich ustanów namiestników.

20,25 Ty zaś musisz wystawić nowe wojsko, takie jak to, które ci poległo; również konie jak tamte konie oraz rydwany jak tamte rydwany. A potem walczyliśmy z nimi na równinie, to na pewno ich pokonamy. Posłuchał ich głosu i tak zrobił.

20,26 Po upływie roku rzeczywiście Ben-Hadad dokonał przeglądu Aramejczyków i nadciągnął do Afek na bitwę z Izraelem.

20,27 Dokonawszy też przeglądu, Izraelici zaopatrzeni w żywność wyruszyli naprzeciw nim. I rozłożyli się obozem Izraelici przed nimi jak dwa stadka kóz, Aramejczycy zaś zapełnili okolicę.

20,28 Wtedy zbliżył się do króla izraelskiego mąż Boży i rzekł: Tak mówi Pan: Ponieważ Aramejczycy powiedzieli: Pan, Bóg Izraela, jest Bogiem gór, a nie jest On Bogiem równin, dam całe to wielkie mnóstwo w twoje ręce, abyście wiedzieli, że Ja jestem Panem.

20,29 Siedem dni obozowali jedni naprzeciw drugich. Dopiero siódmego dnia doszło do bitwy, a wówczas Izraelici pobili jednego dnia sto tysięcy pieszych Aramejczyków.

20,30 Kiedy pozostali uciekli do Afek, do miasta, wtedy zwałił się mur na dwadzieścia siedem tysięcy pozostałych ludzi. Ben-Hadad też uciekł i w mieście chodził z ukrycia w ukrycie.

20,31 Jego słudzy powiedzieli mu: Racz zauważyć! Słyszeliśmy, że królowie rodu

Izraela są łaskawymi królami. Pozwól, że opaszemy worami nasze biodra, a powrozami nasze szyje. Potem pójdziemy do króla izraelskiego, może zostawi nas przy życiu.

20,32 Opasali więc worami biodra, a powrozami szyje, i przyszedłszy do króla izraelskiego, powiedzieli: Twój sługa Ben-Hadad mówi: Proszę, daruj mi życie! A on odpowiedział: Czy jeszcze żyje? On jest moim bratem.

20,33 Ludzie ci, wzięwszy to za dobry znak, skwapliwie podchwycili go za słowo i powiedzieli: Ben-Hadad bratem twoim! On zaś rozkazał: Idźcie i przyprowadźcie go! Wkrótce Ben-Hadad wyszedł do niego. Wtedy go przyprowadzili do niego na rydwan.

20,34 Potem [Ben-Hadad] do niego powiedział: Te miasta, które mój ojciec zabrał twemu ojcu, zwrócę ci. Ponadto będziesz mógł urządzić sobie bazy w Damaszku, jak urządził sobie mój ojciec w Samarii. Mnie zaś na podstawie przymierza uwolnisz. Następnie [Achab] zawarł z nim przymierze i wtedy go uwolnił.

20,35 Pewien człowiek spośród uczniów prorockich rzekł, z rozkazu Pana, do swego współtowarzysza: Uderzże mnie! Ale ów człowiek nie chciał go uderzyć.

20,36 Wówczas mu rzekł: Ponieważ nie posłuchałeś głosu Pana, oto skoro tylko odejdiesz ode mnie, napadnie na ciebie lew! Kiedy odszedł od niego, lew upatrzył go sobie i zabił go.

20,37 [ów człowiek] znalazł sobie innego człowieka i rzekł: Uderzże mnie! Wtedy ten człowiek wymierzył mu taki cios, że go zranił.

20,38 A ów prorok poszedł i stanąwszy królowi izraelskiemu na drodze, nie dał się poznać, dzięki przepasce na oczach.

20,39 A kiedy król go mijał, wtedy on zawołał do króla i rzekł: Twój sługa wszedł w wir walki i oto jakiś człowiek oddalił się i przyprowadziwszy kogoś do mnie, powiedział: Pilnuj tego człowieka. Jeśli go zabrakło, to będziesz musiał za jego życie oddać twoje życie albo będziesz musiał zapłacić talent srebra.

20,40 I właśnie zdarzyło się, że kiedy twój sługa rozglądał się tu i tam, wówczas [pilnowany] znikł. Król izraelski wówczas mu powiedział: Taki niech będzie na ciebie wyrok, ty sam rozstrzygnąłeś.

20,41 A on szybko odsunął opaskę ze swoich oczu. Dopiero wtedy król izraelski spostrzegł, że to jest jeden z proroków.

20,42 Wówczas powiedział mu: Tak mówi Pan: Za to, że wypuściłeś ze swojej ręki człowieka, który podlega mojej klątwie, będziesz musiał za jego życie oddać twoje życie i twój lud za jego lud.

20,43 Król izraelski odjechał więc niezadowolony i rozgniewany. Niebawem przyjechał do Samarii.

21

21,01 Po tych wydarzeniach stało się, co następuje. Nabot z Jizreel miał winnicę obok pałacu Achaba, króla Samarii.

21,02 Achab zatem zwrócił się do Nabota mówiąc: Oddaj mi na własność twoją winnicę, aby została przerobiona dla mnie na ogród warzywny, gdyż ona przylega do mego

domu. A ja za nią dam ci winnicę lepszą od tej, chyba że wydaje ci się słuszne, abym ci dał pieniądze jako zapłatę za nią.

21,03 Nabot zaś odpowiedział: Niech mnie broni Pan przed tym, bym miał ci oddać dziedzictwo mych przodków.

21,04 Achab więc przyszedł do swego domu rozgoryczony i rozgniewany słowami, które Nabot z Jizreel wypowiedział do niego, a mianowicie: Nie dam tobie dziedzictwa moich przodków. Następnie położył się na swoim łożu, odwrócił twarz i nic nie jadł.

21,05 Niebawem przyszła do niego Izebel, jego żona, i zapytała go: Cemu duch twój jest tak rozgoryczony, że nic nie jesz?

21,06 On zaś jej odpowiedział: Bo rozmawiałem z Nabotem z Jizreel. Powiedziałem mu: Sprzedaj mi twoją winnicę za pieniądze albo, jeśli chcesz, dam ci zamiast niej inną winnicę. A on powiedział: Nie dam tobie mojej winnicy.

21,07 Na to rzekła do niego Izebel, jego żona: To ty teraz tak sprawujesz rządy królewskie nad Izraelem? Wstań, jedź i bądź dobrej myśli. To ja ci dam winnicę Nabota z Jizreel.

21,08 Potem w imieniu Achaba napisała listy i opieczętowała jego pieczęcią, a następnie wysłała do starszyny i dostojników, którzy byli w mieście, sąsiadujących z Nabotem.

21,09 W listach tak napisała: Ogłóście post i posadźcie Nabota przed ludem.

21,10 Posadźcie też naprzeciw niego dwóch ludzi nikczemnych, by zaświadczyli przeciw niemu, mówiąc: Zbluźniłeś Bogu i królowi. Potem go wyprowadźcie i kamienujcie tak, aby zmarł.

21,11 Jego współobywatele, starsi oraz dostojnicy, mieszkający w mieście, zrobili, jak im Izebel poleciła i jak było napisane w listach, które do nich wysłała..

21,12 A więc ogłosili post i posadzili Nabota przed ludem.

21,13 Potem przyszło dwóch ludzi nikczemnych, którzy zasiadłszy wobec niego, zaświadczyli przeciw niemu, mówiąc: Nabot zbluźnił Bogu i królowi. Dlatego wyprowadzili go za miasto i ukamienowali go, wskutek czego zmarł.

21,14 Sami zaś posłali do Izebel, aby powiedzieć: Nabot został ukamienowany i zmarł.

21,15 Kiedy więc Izebel usłyszała, że Nabot został ukamienowany i zmarł, powiedziała Achabowi: Wstań, weź w posiadanie winnicę Nabota z Jizreel, której nie zgodził się dać ci za pieniądze, bo Nabot nie żyje, lecz umarł.

21,16 Kiedy tylko Achab usłyszał, że Nabot umarł, zaraz wstał, aby zejść do winnicy Nabota z Jizreel i wziąć ją w posiadanie.

21,17 Wtedy Pan skierował słowo do Eliasza z Tiszbe:

21,18 Wstań i zejdź na spotkanie Achaba, króla izraelskiego. Jest on właśnie w Samarii, w winnicy Nabota, do której zszedł, aby wziąć ją w posiadanie.

21,19 I powiesz mu: Tak mówi Pan: Czyż nie dokonałeś mordu, a nadto zagrabiłeś [winnicę]? Potem powiesz mu: Tak mówi Pan: Tam, gdzie psy wylizały krew Nabota, będą lizały psy również i twoją krew.

21,20 Achab odpowiedział na to Eliaszowi: Już znalazłeś mnie, mój wrogu? Wówczas [Eliasz] rzekł: Znalazłem, bo zaprzedałeś się, żeby czynić to, co jest złe w oczach Pana, .

21,21 Oto Ja sprowadzę na ciebie nieszczęście, gdyż wymiotę i wytępię z domu Achaba nawet chłopca, niewolnika i wolnego w Izraelu,

21,22 i postąpię z twoim rodem, jak z rodem Jeroboama, syna Nebata, i jak z rodem Baszy, syna Achiasza, za to, że Mnie do gniewu pobudziłeś i ponadto doprowadziłeś do grzechu Izraela.

21,23 Również i o Izebel tak mówi Pan: Psy będą żarły Izebel pod murem Jizreel.

21,24 Zmarłego z rodu Achaba w mieście będą żarły psy, a zmarłego w polu będą żarły ptaki powietrzne.

21,25 Naprawdę, nie było nikogo, kto by tak, jak Achab, zaprzedał się, aby czynić to, co jest złe w oczach Pana. Albowiem do tego skłoniła go żona jego Izebel.

21,26 Bardzo haniebnie postępował, służąc bożkom; zupełnie tak, jak to czynili Amoryci, których Pan wydziedziczył na rzecz Izraelitów.

21,27 Kiedy Achab usłyszał te słowa, rozdarł szaty i włożył wór na ciało oraz pościł. Kładł się też spać w worze i chodził pokornie.

21,28 Wtedy Pan skierował słowo do Eliasza z Tiszbe:

21,29 Zapewne zobaczyłeś, że Achab upokorzył się przede Mną? Dlatego że upokorzył się przede Mną, nie dopuszczę nieszczęścia za jego życia. Nieszczęście dopuszczę na jego ród za życia jego syna.

22

22,01 Przez trzy lata panował pokój, nie było wojny między Aramem a Izraelem.

22,02 W trzecim roku król judzki Jozafat odwiedził króla izraelskiego.

22,03 Wówczas król izraelski rzekł do swoich sług: Czyż nie wiecie, że Ramot w Gileadzie do nas należy? A my nie kwapimy się do odebrania go królowi Aramu!

22,04 Następnie zwrócił się do Jozafata: Czy pójdziesz ze mną na wojnę o Ramot w Gileadzie? Jozafat zaś odpowiedział królowi Izraela: Ja tak, jak i ty; lud mój, jak i twój lud, konie moje, jak i twoje konie.

22,05 Ponadto Jozafat rzekł królowi izraelskiemu: Najpierw zapytaj, proszę, o słowo Jahwe!

22,06 Król więc izraelski zgromadził około czterystu proroków i rzekł do nich: Czy powinienem wyruszyć na wojnę o Ramot w Gileadzie, czy też powinienem tego zaniechać? A oni odpowiedzieli: Wyruszaj, z pewnością Pan da je w ręce króla.

22,07 Jednak Jozafat rzekł: Czy nie ma tu jeszcze jakiegoś proroka Pańskiego, abyśmy mogli przez niego zapytać?

22,08 Na to król izraelski odrzekł Jozafatowi: Jest jeszcze jeden mąż, przez którego można zapytać Pana, ale ja go nienawidzę, bo nie prorokuje mi dobrze, tylko źle. To jest Micheasz, syn Jimli. Wtedy Jozafat powiedział: Nie mów tak, królu!

22,09 Zawołał więc król izraelski któregoś dworzanina i rzekł: Pospiesz się po Micheasza, syna Jimli!

22,10 Król izraelski i Jozafat, król judzki, ubrani w szaty królewskie siedzieli na swoich tronach na placu u wrót bramy Samarii, a przed nimi prorokowali wszyscy prorocy.

22,11 Sedecjasz, syn Kenaany, sporządził sobie rogi żelazne i powiedział: Tak mówi

Pan: Nimi będziesz bódł Aram aż do ich wytępienia.

22,12 I wszyscy prorocy podobnie prorokowali, mówiąc: Idź na Ramot w Gileadzie i zwyciężaj! Pan da je w ręce króla.

22,13 Ten zaś posłaniec, który poszedł zawołać Micheasza, powiedział mu tak: Zauważ! Przepowiednie tych proroków są jednoznacznie pomyślne dla króla. Niechże więc twoja przepowiednia będzie jak każdego z nich taką, żebyś zapowiedział powodzenie.

22,14 Wówczas Micheasz odrzekł: Na życie Pana! Na pewno będę mówił to, co Pan mi powie.

22,15 Potem przyszedł przed króla. Wtedy się król do niego odezwał: Micheaszu! Czy powinniśmy wyruszyć na wojnę o Ramot w Gileadzie, czy też powinniśmy tego zaniechać? Wtedy do niego przemówił: Wyruszaj i zwyciężaj, a Pan da je w ręce króla.

22,16 Król zaś mu powiedział: Ile razy ja cię mam zaklinać, żebyś mi mówił tylko prawdę w imieniu Pana?

22,17 Wówczas rzekł: Ujrzałem całego Izraela rozproszonego po górach, jak owce bez pasterza, i Pan rzekł: Nie ma nad nimi pana. Niech wróci każdy w pokoju do swego domu.

22,18 Wtedy król izraelski zwrócił się Jozafata: Czyż ci nie powiedziałem? Nie prorokuje mi pomyślności, tylko nieszczęścia.

22,19 Tamten zaś dalej mówił: Dlatego słuchaj wyroku Pańskiego! Ujrzałem Pana siedzącego na swym tronie, a stały przy Nim po Jego prawej i po lewej stronie wszystkie zastępy niebieskie.

22,20 Wówczas Pan rzekł: Kto zwiedzie Achaba, aby poszedł i poległ w Ramot w Gileadzie? Gdy zaś jeden rzekł tak, a drugi mówił inaczej,

22,21 wystąpił pewien duch i stanąwszy przed Panem, powiedział: Ja go zwiode. Wtedy Pan rzekł do niego: Jak?

22,22 On zaś odrzekł: Wyjdę i stanę się duchem kłamstwa w ustach wszystkich jego proroków. Wówczas rzekł: Możesz zwieść, to ci się uda. Idź i tak uczyn!

22,23 Dał więc Pan teraz ducha kłamstwa w usta tych wszystkich twoich proroków. A na ciebie Pan ma zesłać nieszczęście.

22,24 Wtedy Sedecjasz, syn Kenaany, podszedł i uderzył Micheasza w policzek, mówiąc: Którędyż to duch Pański odszedł ode mnie, aby mówić z tobą?

22,25 A Micheasz odrzekł: Oto ty sam zobaczysz tego dnia, kiedy będziesz przechodził z ukrycia w ukrycie, aby się schować.

22,26 Król izraelski zaś rozkazał: Weź Micheasza i każ go zaprowadzić do Amona, dowódcy miasta, i do syna królewskiego, Joasza,

22,27 i powiedz: Tak rzekł król: Wtrąćcie go do więzienia i żywcie go chlebem i wodą jak najskąpiej aż do mego powrotu w pokoju.

22,28 Na to Micheasz powiedział: Gdybyś miał powrócić w pokoju, to znaczyłoby, że Pan nie mówił przeze mnie. < I dodał: Słuchajcie wszystkie narody! >

22,29 Jednak król izraelski i Jozafat, król judzki, wyruszyli na Ramot w Gileadzie.

22,30 [Tam] król izraelski powiedział Jozafatowi: Zanim pójdę w bój, przebiorę się, ty zaś wdziej swoje szaty! Następnie król izraelski przebrał się i dopiero wtedy przystąpił do walki.

22,31 A król Aramu swoim trzydziestu dwu dowódcom rydwanów wydał taki rozkaz: Nie walczcie ani z małym, ani z wielkim, tylko z samym królem izraelskim.

22,32 Toteż kiedy dowódcy rydwanów zobaczyli Jozafata, powiedzieli: Ten jest królem izraelskim. Wtedy otoczyli go, aby z nim walczyć. Wówczas Jozafat wydał okrzyk bojowy.

22,33 Kiedy dowódcy rydwanów spostrzegli, że nie jest on królem izraelskim, zawrócili od niego.

22,34 A pewien człowiek naciągnął łuk i przypadkiem ugodził króla izraelskiego między spojenia pancerza. Powiedział więc król swojemu woźnicy: Zawróć i wywieź mnie spośród wojska, bo zostałem zraniony.

22,35 Tego dnia rozgorzała walka, a król utrzymał się stojąc na rydwanie naprzeciw Aramejczyków. Wieczorem zaś zmarł, a krew rany ściekała do wnętrza rydwanu.

22,36 O zachodzie słońca obóz obieгло wołanie: Każdy do swego miasta i każdy do swego kraju!

22,37 Król zmarł! A potem powrócili do Samarii. Następnie pogrzebano króla w Samarii.

22,38 Potem obmyto rydwan nad sadzawką Samarii. Wtedy psy zlizwały z niego krew, a nierządnicze obmyły według zapowiedzi, którą wyrzekł Pan.

22,39 A czyż pozostałe dzieje Achaba i wszystko, co uczynił, oraz dom z kości słoniowej, który zbudował, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela?

22,40 Achab spoczął przy swoich przodkach, a syn jego Ochozjasz został w jego miejsce królem.

22,41 Jozafat, syn Asy, objął władzę w Judzie w czwartym roku Achaba, króla izraelskiego.

22,42 W chwili objęcia rządów Jozafat miał trzydzieści pięć lat, a królował w Jerozolimie dwadzieścia pięć lat. Jego matce było na imię Azuba - córka Szilchiego.

22,43 Poszedł on we wszystkim drogą swego ojca, Asy. Nie zboczył z niej starając się czynić to, co słuszne w oczach Pańskich.

22,44 Tylko wyżyn nie usunięto. Lud składał jeszcze ofiary całopalne i kadzielne na wyżynach.

22,45 Jozafat zachował pokój z królem izraelskim.

22,46 A czyż pozostałe dzieje Jozafata i dzielność, jaką okazał i z jaką walczył, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy?

22,47 Usunął też z kraju resztę uprawiających nierząd sakralny, który trwał za czasów jego ojca.

22,48 Kiedy w Edomie nie było króla, ustanowił króla.

22,49 Jozafat wystawił flotę dalekomorską, aby płynęła do Ofiru po złoto. Jednak nie popłynęła, bo uległa rozbiciu pod Esjon-Geber.

22,50 Wtedy Ochozjasz, syn Achaba, powiedział Jozafatowi: Niech moi słudzy idą na okręty z twoimi sługami! Ale Jozafat nie chciał.

22,51 Jozafat spoczął przy swoich przodkach i został pochowany przy swoich przodkach w Mieście Dawida, swego praojca, a jego syn, Joram, został w jego miejsce królem.

22,52 Ochozjasz, syn Achaba, objął władzę w Samarii w siedemnastym roku [panowania] Jozafata, króla judzkiego, i królował w Izraelu dwa lata.

22,53 Czynił to, co jest złe w oczach Pańskich, bo poszedł drogą swego ojca i drogą swej matki oraz drogą Jeroboama, syna Nebata, który doprowadził Izraela do grzechu.

22,54 Poszedł bowiem na służbę Baala i oddawał mu pokłon, czym rozdrażnił Pana, Boga Izraela, zupełnie tak, jak uczynił jego ojciec.

12. KSIĘGA 2 KRÓLEWSKA

1

01,01 Następnie - po śmierci Achaba - zbuntował się Moab przeciw Izraelowi.

01,02 Ochozjasz zaś wypadł przez kratę w swej górnej komnacie w Samarii i chorował.

Wysłał więc posłańców mówiąc do nich: Idźcie, wywiadyjcie się u Beelzebuba, boga Ekronu, czy wyzdrowieję z tej mojej choroby.

01,03 Lecz Anioł Pański powiedział do Eliasza z Tiszbe: Wstań, wyjdź naprzeciw posłańców króla Samarii i powiedz im: Czyż nie ma Boga w Izraelu, że wy idziecie wywiadywać się u Beelzebuba, boga Ekronu?

01,04 Dlatego tak mówi Pan: Z łoża, do którego wszedłeś, już nie zejdziesz, ponieważ umrzesz na pewno! I odszedł Eliasz.

01,05 Kiedy posłańcy wrócili do Ochozjasza, rzekł do nich: Czemu już powróciliście?

01,06 Odpowiedzieli mu: Jakiś człowiek wyszedł naprzeciw nas i rzekł do nas: Idźcie, wróćcie do króla, który was wysłał, i powiedzcie mu: Tak mówi Pan: Czyż nie ma Boga w Izraelu, że ty polecasz wywiadywać się u Beelzebuba, boga Ekronu? Dlatego z łoża, do którego wszedłeś, już nie zejdziesz, ponieważ umrzesz na pewno!

01,07 On zaś rzekł do nich: Jak wyglądał ten człowiek, który wyszedł naprzeciw was i wypowiedział do was te słowa?

01,08 Odpowiedzieli mu: Był to człowiek w płaszczu z sierści i pasem skórzanym przepasany dokoła bioder. Wtedy zawołał: To Eliasz z Tiszbe!

01,09 Posłał zatem po niego pięćdziesiątnika wraz z jego pięćdziesiątką. Przyszedł więc on do Eliasza, gdy właśnie przebywał na szczycie góry, i powiedział do niego: Mężu Boży! Na rozkaz króla, zejdź!

01,10 Odpowiadając Eliasz rzekł do pięćdziesiątnika: Jeżeli ja jestem mężem Bożym, niech spadnie ogień z nieba i pochłonie ciebie wraz z twoją pięćdziesiątką! I spadł ogień z nieba i pochłonął go wraz z jego pięćdziesiątką.

01,11 Wtedy król powtórnie wysłał po niego innego pięćdziesiątnika wraz z jego pięćdziesiątką. Ten odezwał się i rzekł do niego: Mężu Boży! Tak rozkazuje król: Zejdź natychmiast!

01,12 Odpowiadając Eliasz rzekł do nich: Jeżeli ja jestem mężem Bożym, niech spadnie ogień z nieba i pochłonie ciebie wraz z twoją pięćdziesiątką! A ogień Boży spadł z nieba i pochłonął go wraz z jego pięćdziesiątką.

01,13 Wtedy król znowu wysłał trzeciego pięćdziesiątnika wraz z jego pięćdziesiątką. Gdy trzeci pięćdziesiątnik przyszedł, upadł na kolana przed Eliaszem i błagał go o miłosierdzie w tych słowach: Mężu Boży! Niechże życie moje oraz życie tych sług twoich pięćdziesięciu drogie będzie w oczach twoich!

01,14 Oto ogień spadł z nieba i pochłonął obydwóch poprzednich pięćdziesiątników wraz z ich pięćdziesiątkami. Lecz teraz niech życie moje drogie będzie w oczach twoich!

01,15 Wtedy Anioł Pański powiedział do Eliasza: Zejdź z nim razem, nie bój się go! Eliasz podniósł się i zszedł z nim razem do króla,

01,16 i powiedział do niego: Tak mówi Pan: Ponieważ wysłałeś posłańców, by wywiadywać się u Beelzebuba, boga Ekronu - czyż nie ma Boga w Izraelu, by szukać Jego wyroku? - przeto z łoża, do którego wszedłeś, już nie zejdziesz, ponieważ umrzesz na pewno!

01,17 Umarł więc król według wyroku Pańskiego, który Eliasz oznajmił. A brat jego, Joram, został w jego miejsce królem w drugim roku panowania Jorama, syna Jozafata, króla judzkiego, bo Ochozjasz nie miał syna.

01,18 A czyż pozostałe czyny Ochozjasza, których dokonał, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela?

2

02,01 Kiedy Pan miał wśród wichru unieść Eliasza do nieba, szedł Eliasz z Elizeuszem z Gilgal.

02,02 Wtedy rzekł Eliasz do Elizeusza: Zostańże tutaj, bo Pan posłał mnie aż do Betel. Elizeusz zaś odpowiedział: Na życie Pana i na twoje życie: nie opuszczę cię! Zatem przyszli do Betel.

02,03 Wtedy uczniowie proroków, którzy byli w Betel, wyszli do Elizeusza i powiedzieli do niego: Czy wiesz, że Pan dzisiaj zabierze pana twego wzwyż, ponad twą głowę? On zaś odrzekł: Również i ja to wiem. Milczcie!

02,04 Wtedy powiedział do niego Eliasz: Elizeuszu! Zostańże tutaj, bo Pan posłał mnie aż do Jerycha. On zaś odrzekł: Na życie Pana i na twoje życie: nie opuszczę cię! Weszli więc do Jerycha.

02,05 Wtedy uczniowie proroków, którzy byli w Jerychu, przybliżyli się do Elizeusza i powiedzieli do niego: Czy wiesz, że Pan dzisiaj zabiera pana twojego wzwyż, ponad twą głowę? On zaś odpowiedział: Również i ja to wiem. Milczcie!

02,06 Wtedy rzekł Eliasz do niego: Zostańże tutaj, bo Pan posłał mnie aż do Jordanu. Elizeusz zaś odpowiedział: Na życie Pana i na twoje życie: nie opuszczę cię! I szli dalej razem.

02,07 A pięćdziesiąt osób z uczniów proroków poszło i stanęło z przeciwka, z dala, podczas gdy oni obydwoj przystanęli nad Jordanem.

02,08 Wtedy Eliasz zdjął swój płaszcz, zwinął go i uderzył wody, tak iż się rozdzieliły w obydwie strony. A oni we dwóch przeszli po suchym łożysku.

02,09 Kiedy zaś przeszli, rzekł Eliasz do Elizeusza: Żądaj, co mam ci uczynić, zanim wzięty będę od ciebie. Elizeusz zaś powiedział: Niechby - proszę - dwie części twego ducha przeszły na mnie!

02,10 On zaś odrzekł: Trudnej rzeczy zażądałeś. Jeżeli mnie ujrzysz, jak wzięty będę od ciebie, spełni się twoje życzenie; jeśli zaś nie ujrzysz, nie spełni się.

02,11 Podczas gdy oni szli i rozmawiali, oto zjawił się wóz ognisty wraz z rumakami ognistymi i rozdzielił obydwóch: a Eliasz wśród wichru wstąpił do niebios.

02,12 Elizeusz zaś patrzył i wołał: Ojcze mój! Ojcze mój! Rydwanie Izraela i jego jeźdźcze. I już go więcej nie ujrzał. Ujawszy następnie szaty swoje, Elizeusz rozdarł je na dwie części

02,13 i podniósł płaszcz Eliasza, który spadł z góry od niego. Wrócił i stanął nad brzegiem Jordanu.

02,14 I wziął płaszcz Eliasza, który spadł z góry od niego, uderzył wody, lecz one się nie rozdzieliły. Wtedy rzekł: Gdzie jest Pan, Bóg Eliasza? I uderzył wody, a one rozdzieliły się w obydwie strony. Elizeusz zaś przeszedł środkiem.

02,15 Uczniowie proroków, którzy byli w Jerychu, ujrzeli go z przeciwka, i oświadczyli: Duch Eliasza spoczął na Elizeuszu. Wyszli zatem naprzeciw niego, oddali mu pokłon do ziemi

02,16 i powiedzieli do niego: Oto wśród twoich sług jest pięćdziesięciu dzielnych ludzi. Niechaj pójdą i poszukają pana twojego, czy go nie unióś Duch Pański i nie spuścił na jakąś górę lub na jakąś dolinę. Lecz on odpowiedział: Nie posyłajcie!

02,17 A gdy nalegali na niego zbyt mocno, powiedział: Poślijcie! Posłali więc pięćdziesięciu mężów, którzy szukali Eliasza trzy dni i nie znaleźli go.

02,18 Skoro wrócili do niego, gdy przebywał w Jerychu, rzekł do nich: Czyż wam nie powiedziałem: Nie chodźcie?

02,19 Mieszkańcy miasta mówili do Elizeusza: Patrz! Położenie miasta jest miłe, jak ty, panie mój, widzisz, lecz woda jest niezdrowa, a ziemia nie daje płodów.

02,20 On zaś rzekł: Przynieście mi nową misę i włożcie w nią soli! I przynieśli mu.

02,21 Wtedy podszedł do źródła wody, wrzucił w nie sól i powiedział: Tak mówi Pan: Uzdrawiam te wody, już odtąd nie wyjdą stąd ani śmierć, ani niepłodność.

02,22 Wody więc zostały uzdrowione aż po dzień dzisiejszy - według słowa, które wypowiedział Elizeusz.

02,23 Stamtąd poszedł do Betel. Kiedy zaś postępował drogą, mali chłopcy wybiegli z miasta i naśmiewali się z niego wzgardliwie, mówiąc do niego: Przyjdź no, łysku! Przyjdź no, łysku!

02,24 On zaś odwrócił się, spojrział na nich i przeklął ich w imię Pańskie. Wówczas wypadły z lasu dwa niedźwiedzie i rozszarpały spośród nich czterdzieści dwoje dzieci.

02,25 Stamtąd Elizeusz poszedł na górę Karmel, skąd udał się do Samarii.

3

03,01 Joram, syn Achaba, objął władzę nad Izraelem w Samarii w osiemnastym roku panowania Jozafata, króla judzkiego, i królował dwanaście lat.

03,02 Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, jednakże nie tak bardzo, jak jego ojciec i jego matka, ponieważ usunął stelę Baala, którą sporządził jego ojciec.

03,03 Przyłgął jednak do grzechu, do którego doprowadził Izraela Jeroboam, syn Nebata, i nie zerwał z nim.

03,04 Mesza, król Moabu, był hodowcą trzód i dostarczał królowi izraelskiemu sto

tysięcy owiec i wełnę ze stu tysięcy baranów.

03,05 Lecz po śmierci Achaba król Moabu zbuntował się przeciwko królowi izraelskiemu.

03,06 W tym samym czasie król Joram wyszedł z Samarii i dokonywał przeglądu całego Izraela.

03,07 Podróżując, polecił oświadczyć Jozafatowi, królowi judzkiemu: Król Moabu zbuntował się przeciwko mnie. Czy zechcesz wyruszyć ze mną na wojnę przeciw Moabowi? Odpowiedział: Wyruszę; ja tak, jak i ty, lud mój, jak i twój lud, konie moje, jak i twoje konie.

03,08 A on jeszcze zapytał: Którą drogą wyruszymy? Odpowiedział: Drogą przez pustynię Edomu.

03,09 Zatem wyruszyli w drogę: król izraelski, król judzki i król Edomu. Kiedy zaś krążyli po drogach siedem dni, zabrakło wody dla wojska obozującego i bydła, które szło za nimi.

03,10 Wtedy król izraelski zawołał: Biada! Albowiem Pan zwołał tych trzech królów, by ich wydać w ręce Moabu.

03,11 Jozafat zaś odrzekł: Czy tu nie ma proroka Pańskiego, byśmy przez niego mogli zapytać się Pana? Odpowiedział jeden ze sług króla izraelskiego: Jest tu Elizeusz, syn Szafata, który polewał wodą ręce Eliasza.

03,12 Jozafat zaś powiedział: On ma słowo Pańskie. Więc król izraelski, Jozafat, i król Edomu poszli do niego.

03,13 Elizeusz zaś rzekł do króla izraelskiego: Cóż ja mam do ciebie, a ty do mnie? Idź do proroków ojca twego i do proroków twojej matki! Odpowiedział mu król Izraela: Nie! Czy Pan zwołał tych trzech królów, aby ich wydać w ręce Moabu?

03,14 Elizeusz odrzekł: Na życie Pana Zastępów, przed którego obliczem stoję! Gdybym nie miał względu na Jozafata, króla judzkiego - to ani bym na ciebie nie zważał, ani bym na ciebie nie spojrział.

03,15 Teraz jednak przyprowadźcie mi harfiarza. Kiedy zaś harfiarz grał na strunach, spoczęła na nim ręka Pańska

03,16 i powiedział: Tak mówi Pan: Wykopcie w tym wąwozie rowy obok rowów.

03,17 Bo tak mówi Pan: Nie zobaczycie wiatru, nie zobaczycie deszczu, a przecież wąwóz ten napełni się wodą i pić będziecie wy, wasze stada i wasze bydło.

03,18 Lecz jeszcze tego jest mało w oczach Pana, ponieważ wyda On Moab w wasze ręce.

03,19 Zburzycie wszystkie miasta obwarowane i wszystkie znaczniejsze miasta. Wytniecie wszystkie drzewa użyteczne. Zasypiecie wszystkie źródła wód. Wszystkie zaś pola uprawne spustoszycie narzucając kamieni.

03,20 Rano więc - w porze składania ofiar z pokarmów - oto napłynęła woda drogą od strony Edomu, tak iż okolica wypełniła się wodą.

03,21 Kiedy wszyscy Moabici dowiedzieli się, że królowie wyruszyli, aby stoczyć z nimi bitwę, zwołali wszystkich zdolnych do noszenia broni i stanęli na granicy.

03,22 Kiedy rano wstali i kiedy słońce rozbłysło nad wodami, Moabici ujrzeli z oddali wodę czerwoną jak krew.

03,23 Powiedzieli więc: To krew! Z pewnością królowie powycinali się nawzajem, uderzywszy jeden na drugiego. A teraz pójdźmy po łupy, Moabie!

03,24 Kiedy przyszedli pod obóz Izraela, Izraelici powstali i uderzyli na Moabitów, tak iż ci przed nimi rzucili się do ucieczki. Oni zaś szli naprzód i bili Moabitów.

03,25 Burzyli miasta. Każdy rzucał kamienie na wszelkie pola uprawne, aby je nimi pokryć. Zasypywali wszystkie źródła wody. Wycinali wszelkie drzewa użyteczne. Wreszcie pozostało tylko Kir-Chareszet. Osaczyli je procarze i rzucali na nie kamieniami.

03,26 Kiedy król Moabu ujrzał, że nie może sprostać bitwie, wziął ze sobą siedmiuset mężów dobywających miecza, aby przebić się do króla Edomu, lecz nie zdołał.

03,27 Wtedy wziął syna swego pierworodnego, który miał po nim panować, i złożył go jako ofiarę całopalną na murze. Wówczas wielkie oburzenie ogarnęło Izraelitów, tak iż odeszli od niego i wrócili do swojego kraju.

4

04,01 Pewna kobieta spośród żon uczniów proroków wołała do Elizeusza tymi słowami: Twój sługa a mój mąż umarł. A ty wiesz, że twój sługa bał się Pana. Lecz lichwiarz przyszedł, aby zabrać sobie dwoje moich dzieci na niewolników.

04,02 Elizeusz zaś rzekł do niej: Co mógłbym uczynić dla ciebie? Wskaż mi, co posiadasz w mieszkaniu? Odpowiedziała: Służebnica twoja nie posiada niczego w mieszkaniu poza garncem oliwy.

04,03 On zaś rzekł: Idź, pożycz sobie z zewnątrz naczynia od wszystkich sąsiadów twoich, naczynia puste, i to nie mało.

04,04 Następnie wrócisz, zamkniesz drzwi za sobą i za synami i będziesz nalewała do tych wszystkich naczyń, a wypełnione odstawisz.

04,05 Odeszła więc od niego i postąpiła w ten sposób. Następnie zamknęła drzwi za sobą i za swoimi synami. Ci jej donosili naczynia, a ona nalewała.

04,06 Kiedy wypełniły się naczynia, rzekła do syna swego: Przynieś mi jeszcze naczynie! Odpowiedział jej: Już nie ma naczyń. Wtedy oliwa przestała płynąć.

04,07 Poszła więc kobieta oznajmić mężowi Bożemu, który powiedział: Idź, sprzedaj oliwę, zwróć twój dług, z reszty zaś żyjcie ty i twoi synowie!

04,08 Pewnego dnia Elizeusz przechodził przez Szunem. Była tam kobieta bogata, która zawsze nakłaniała go do spożycia posiłku. Ilekroć więc przechodził, udawał się tam, by spożyć posiłek.

04,09 Powiedziała ona do swego męża: Oto jestem przekonana, że świętym mężem Bożym jest ten, który ciągle do nas przychodzi.

04,10 Przygotujmy mały pokój górny, obmurowany, i wstawmy tam dla niego łóżko, stół, krzesło i lampę. Kiedy przyjdzie do nas, to tam się uda.

04,11 Gdy więc pewnego dnia Elizeusz tam przyszedł, udał się do górnego pokoju i tamże położył się do snu.

04,12 I powiedział do Gechaziego, swojego sługi: Zawołaj tę Szunemitkę! Zawołał ją i

stanęła przed nim.

04,13 Rzekł do niego: Proszę, powiedz jej: Oto podjęłaś dla nas te wszystkie starania. Co można uczynić dla ciebie? Czy można przemówić słowo za tobą do króla lub do dowódcy wojska? Odpowiedziała: Ja mieszkam pośród swego ludu.

04,14 Mówił dalej: Co więc można uczynić dla niej? Odpowiedział Gechazi: Niestety, ona nie ma syna, a mąż jej jest stary.

04,15 Rzekł więc: Zawołaj ją! Zawołał ją i stanęła przed wejściem.

04,16 I powiedział: O tej porze za rok będziesz pieściła syna. Odpowiedziała: Ach, mężu Boży, panie mój! Nie oszukuj służebnicy twojej!

04,17 Potem kobieta poczęła i urodziła syna o tej samej porze, po roku, jak jej zapowiedział Elizeusz.

04,18 Chłopiec dorastał. Pewnego dnia wyszedł do swego ojca, do żniwiarzy

04,19 i odezwał się do ojca: Moja głowa! Moja głowa! On zaś rozkazał słudze: Zabierz go do matki!

04,20 Zabrał go i zaprowadził do jego matki. Pozostał on na jej kolanach aż do południa i umarł.

04,21 Wtedy weszła ona i położyła go na łóżku męża Bożego, zamknęła za sobą drzwi i wyszła.

04,22 Zawołała swego męża mówiąc: Przyślij mi - proszę - jednego ze sług z jedną oślicą. Pobiegnę do męża Bożego i wrócę.

04,23 Odpowiedział: Czemu wyruszasz do niego dzisiaj? Nie ma ani nowiu, ani szabat. Odrzekła: Bądź spokojny!

04,24 Osiodłała oślicę i rzekła do sługi swego: Prowadź, idź! Nie zatrzymuj mnie w drodze, aż ci rozkażę.

04,25 Wyruszyła i dotarła do męża Bożego na górze Karmel. Kiedy mąż Boży ujrział ją z daleka, rzekł do sługi swego, Gechaziego: Oto owa Szunemitka.

04,26 Teraz więc biegnijże na jej spotkanie i zapytaj ją: Czy dobrze ci się powodzi? Czy powodzi się twojemu mężowi? Czy powodzi się twojemu dziecku? Odpowiedziała: Powodzi się.

04,27 Kiedy przyszła do męża Bożego na górę, ujęła go za nogi. A Gechazi zbliżył się, żeby ją odsunąć. Lecz mąż Boży powiedział: Zostaw ją, bo dusza jej w smutku pogrążona, a Pan ukrył to przede mną i nie oznajmił mi.

04,28 Ona zaś rzekła: Czy ja prosiłam pana mojego o syna? Czyż nie powiedziałam: Nie oszukuj mnie?

04,29 Wtedy Elizeusz powiedział Gechaziemu: Przepasz biodra, weź laskę moją w dłoń, a idź! Jeżeli spotkasz kogo, nie pozdrawiaj go; a jeżeli kto ciebie pozdrowi, nie odpowiadaj mu. I położysz laskę moją na chłopcu.

04,30 Lecz matka chłopca rzekła: Na życie Pana i na twoje życie: Nie opuszczę cię! Wtedy Elizeusz wstał i poszedł za nią.

04,31 Gechazi zaś wyprzedził ich i położył laskę na chłopcu, lecz nie było ani głosu, ani znaku życia. Gechazi więc wrócił do niego i oznajmił mu, mówiąc: Chłopiec się nie obudził.

04,32 Elizeusz wszedł do domu, a oto na jego własnym łóżku chłopiec leżał martwy.

04,33 Wszedł, zamknął drzwi za sobą i za nim, i modlił się do Pana.

04,34 Następnie wszedł na łóżko, rozciągnął się na dziecku, położył twarz swoją na jego twarzy, oczy swoje na jego oczach, dłonie swoje na jego dłoniach - i pochylony nad nim pozostawał, tak iż się rozgrzało ciało chłopca.

04,35 Znowu chodził po domu tam i z powrotem, wchodził na łóżko i pochylał się nad nim. Wtedy chłopiec ziewnął siedem razy i otworzył oczy.

04,36 On zaś zawołał Gechaziego, mówiąc: Zawołaj tę Szunemitkę! Kiedy ją zawołał, a przyszła do niego, powiedział: Zabierz twojego syna!

04,37 Weszła, upadła do jego stóp i oddała mu pokłon aż do ziemi, następnie zabrała swojego syna i odeszła.

04,38 Elizeusz wrócił do Gilgal. A głód był w kraju. Gdy uczniowie proroków siedzieli przed nim, rzekł do sługi swego: Wstaw wielki kocioł i ugotuj polewkę dla uczniów prorockich.

04,39 Jeden zaś wyszedł na pole, aby nazbierać jarzyn. Znalazł dziką roślinę i narwał z niej pnączy dzikich kolokwint napełniając nimi swój płaszcz. Wrócił i nakroił ich do kotła z polewką, bo ich nie znano.

04,40 Następnie podał ludziom do spożycia. Gdy tylko skosztowali polewki, krzyknęli: Śmierć jest w kotle, mężu Boży! i nie mogli jeść.

04,41 On zaś powiedział: Przynieście więc mąki! I wsypał ją do kotła, mówiąc: Rozlej ludziom i niech jedzą! I już nie było nic trującego w kotle.

04,42 Pewien człowiek przyszedł z Baal-Szalisza, przynosząc mężowi Bożemu chleb z pierwocin, dwadzieścia chlebów jęczmiennych i świeżego zboża w worku. On zaś rozkazał: Podaj ludziom i niech jedzą!

04,43 Lecz sługa jego odrzekł: Jakże to rozdzielenie między stu ludzi? A on odpowiedział: Podaj ludziom i niech jedzą, bo tak mówi Pan: Nasycą się i pozostawią resztki.

04,44 Położył więc to przed nimi, a ci jedli i pozostawili resztki - według słowa Pańskiego.

5

05,01 Naaman, wódz wojska króla Aramu, miał wielkie znaczenie u swego pana i doznawał względów, ponieważ przez niego Pan spowodował ocalenie Aramejczyków. Lecz ten człowiek - dzielny wojownik - był trędowaty.

05,02 Kiedyś podczas napadu zgraje Aramejczyków zabrały z ziemi Izraela młodą dziewczynę, którą przeznaczono do usług żonie Naamana.

05,03 Ona rzekł do swojej pani: O, gdyby pan mój udał się do proroka, który jest w Samarii! Ten by go wtedy uwolnił od trądu.

05,04 Naaman więc poszedł oznajmić to swojemu panu, powtarzając słowa dziewczyny, która pochodziła z kraju Izraela.

05,05 A król Aramu odpowiedział: Wyruszaj! A ja pošlę list do króla izraelskiego. Wyruszył więc, zabierając ze sobą dziesięć talentów srebra, sześć tysięcy syklów złota i dziesięć ubrań zamiennych.

05,06 I przedłożył królowi izraelskiemu list o treści następującej: Z chwilą gdy dojdzie do ciebie ten list, wiedz, iż posyłam do ciebie Naamana, sługę mego, abys go uwolnił od trądu.

05,07 Kiedy przeczytano list królowi izraelskiemu, rozdarł swoje szaty i powiedział: Czy ja jestem Bogiem, żebym mógł uśmiercać i ożywiać? Bo ten poleca mi uwolnić człowieka od trądu! Tylko dobrze zastanówcie się i rozważcie, czy on nie szuka zaczepki ze mną?

05,08 Lecz kiedy Elizeusz, mąż Boży, dowiedział się, iż król izraelski rozdarł swoje szaty, polecił powiedzieć królowi: Czemu rozdarłeś szaty? Niechże on przyjdzie do mnie, a dowie się, że jest prorok w Izraelu.

05,09 Więc Naaman przyjechał swymi końmi i swoim powozem, i stanął przed drzwiami domu Elizeusza.

05,10 Elizeusz zaś kazał mu przez posłańca powiedzieć: Idź, obmyj się siedem razy w Jordanie, a ciało twoje będzie takie jak poprzednio i staniesz się czysty!

05,11 Rozgniewał się Naaman i odszedł ze słowami: Przecież myślałam sobie: Na pewno wyjdzie, stanie, następnie wezwie imienia Pana, Boga swego, poruszywszy ręką nad miejscem chorym i odejmie trąd.

05,12 Czyż Abana i Parpar, rzeki Damaszku, nie są lepsze od wszystkich wód Izraela? Czyż nie mogłem się w nich wykąpać i być oczyszczonym? Pełen gniewu zawrócił, by odejść.

05,13 Lecz słudzy jego przybliżyli się i przemówili do niego tymi słowami: Gdyby prorok kazał ci spełnić coś trudnego, czy byś nie wykonał? O ileż więc bardziej, jeśli ci powiedział: Obmyj się, a będziesz czysty?

05,14 Odszedł więc Naaman i zanurzył się siedem razy w Jordanie, według słowa męża Bożego, a ciało jego na powrót stało się jak ciało małego dziecka i został oczyszczony.

05,15 Wtedy wrócił do męża Bożego z całym orszakiem, wszedł i stanął przed nim, mówiąc: Oto przekonałem się, że na całej ziemi nie ma Boga poza Izraelem! A teraz zechciej przyjąć dar wdzięczności od twego sługi!

05,16 On zaś odpowiedział: Na życie Pana, przed którego obliczem stoję - nie wezmę! Tamten nalegał na niego, aby przyjął, lecz on odmówił.

05,17 Wtedy Naaman rzekł: Jeśli już nie chcesz, to niechże dadzą twemu słudze tyle ziemi, ile para mułów unieść może, ponieważ odtąd twój sługa nie będzie składał ofiary całopalnej ani ofiary krwawej innym bogom, jak tylko Panu.

05,18 To jedynie niech Pan Bóg tylko przebaczy twemu słudze: kiedy pan mój wchodzi do świątyni Rimmona, aby tam oddać pokłon, opiera się na moim ramieniu - wtedy i ja muszę oddać pokłon w świątyni Rimmona, podczas gdy on oddaje pokłon. Tę jedynie czynność niech Pan Bóg przebaczy twemu słudze!

05,19 On zaś odpowiedział mu: Idź w pokoju! Kiedy odszedł od niego szmat drogi, Gechazi, sługa Elizeusza, męża Bożego, powiedział sobie: Oto mój pan oszczędził tego Aramejczyka, Naamana, nie przyjmując od niego rzeczy, które przyniósł. Na życie Pana - pobiegnę za nim i wezmę od niego cośkolwiek.

05,21 I pobiegł Gechazi za Naamanem. Kiedy Naaman ujrzał, że biegnie za nim, wyskoczył z wozu na jego spotkanie i powiedział: Czy wszystko idzie dobrze?

05,22 Odpowiedział: Dobrze. Pan mój polecił mi powiedzieć: W tej oto chwili przyszli

do mnie dwaj młodzieńcy z góry Efraima, uczniowie proroków. Daj mi - proszę - jeden talent srebra i dwa ubrania zamienne.

05,23 Odpowiedział Naaman: Racz przyjąć dwa talenty. Nalegał na niego, zawiązał dwa talenty srebra w dwóch workach, do tego dwa ubrania zamienne, i wręczył dwom swoim sługom, którzy to nieśli przed nim.

05,24 Kiedy przyszedł do Ofelu, Gechazi odebrał te rzeczy z ich rąk i złożył w domu. Następnie odprawił mężów, którzy odeszli.

05,25 Sam zaś poszedł i stawił się przed swoim panem, a Elizeusz zapytał go: Skąd ty idziesz, Gechazi? Odparł: Sługa twój nigdzie nie chodził.

05,26 Lecz on powiedział do niego: Nie, serce moje ci towarzyszyło, kiedy ktoś odwrócił się na wozie swoim na twoje spotkanie. Czy teraz jest czas brać srebro, aby nabywać ubrania, drzewa oliwne, winnicę, drobne i duże bydło, niewolników i niewolnice?

05,27 A trąd Naamana przylgnie do ciebie i do twojego potomstwa na zawsze. Gechazi więc oddalił się od niego biały od trądu jak śnieg.

6

06,01 Uczniowie proroków powiedzieli do Elizeusza: Oto miejsce, w którym my z tobą mieszkamy, jest za ciasne dla nas.

06,02 Chcemy iść nad Jordan, i niech każdy stamtąd weźmie jedną belkę, abyśmy urządzili sobie schronienie, gdzie moglibyśmy zamieszkać! Odpowiedział: Idźcie!

06,03 Ktoś odezwał się: Racz - proszę - iść razem ze sługami twoimi. Odpowiedział: Pójdę,

06,04 i poszedł z nimi. Przyszedłszy nad Jordan, ścinali drzewa.

06,05 Wówczas jednemu przy ścinaniu pnia siekiera wpadła do wody i on zawołał: Ach, panie! - i to jeszcze pożyczona.

06,06 Lecz mąż Boży zapytał: Gdzie upadła? On zaś wskazał mu miejsce. Wtedy odłupał kawał drewna, wrzucił tam i sprawił, że siekiera wypłynęła.

06,07 I powiedział: Wyjmij [ją] sobie! On zaś wyciągnąwszy rękę, chwycił ją.

06,08 Król Aramu wojował z Izraelem. Odbył naradę ze swoimi sługami, oświadczając, że chce rozbić obóz na pewnym określonym miejscu.

06,09 Wtedy mąż Boży polecił powiedzieć królowi izraelskiemu: Strzeż się przechodzić przez owo miejsce, bo tamtędy schodzą Aramejczycy.

06,10 Król izraelski posłał [męża] na to miejsce. I ostrzegł go, by się tam miał na baczności, i to wielokrotnie.

06,11 Przeraziło się serce króla Aramu z powodu tej sprawy. Zwołał więc sługi swoje i zapytał ich: Czemu nie wskazujecie mi, kto zdradza nas przed królem izraelskim?

06,12 Odpowiedział mu jeden ze sług jego: Nie, panie mój, królu! To Elizeusz, który jest prorokiem w Izraelu, oznajmia królowi izraelskiemu słowa, które ty wymawiasz w swoim pokoju sypialnym.

06,13 A on odpowiedział: Idźcie i zobaczcie, gdzie on się znajduje, a ja każę go ująć.

Doniesiono mu: Oto jest w Dotan.

06,14 Wtedy wysłał tam konie, rydwany i silny oddział wojska. Wyruszyli w nocy i otoczyli miasto.

06,15 Kiedy sługa męża Bożego wstał rano i wyszedł, oto wojsko razem z końmi i rydwanami otaczało miasto. Wtedy sługa jego powiedział do niego: Ach, panie! Jakże postąpimy?

06,16 Odpowiedział: Nie lękaj się, bo liczniejsi są ci, co są z nami, aniżeli ci, co są z nimi.

06,17 Potem Elizeusz modlił się tymi słowami: Panie! Racz otworzyć oczy jego, aby widział. Pan otworzył oczy sługi, a on zobaczył: oto góra pełna była ognistych rumaków i rydwanów otaczających Elizeusza.

06,18 Kiedy [Aramejczycy] schodzili do niego, Elizeusz modlił się do Pana tymi słowami: Dotknij - proszę - tych ludzi ślepotą! I dotknął ich Pan ślepotą, według prośby Elizeusza.

06,19 Wtedy Elizeusz odezwał się do nich: To nie ta droga, to nie to miasto. Chodźcie za mną, a zaprowadzę was do człowieka, którego szukacie. I zaprowadził ich do Samarii.

06,20 Kiedy weszli do Samarii, Elizeusz powiedział: Panie! Otwórz im oczy, aby widzieli. Pan otworzył im oczy i widzieli, że byli właśnie w pośrodku Samarii.

06,21 Jak tylko król izraelski ujrzał ich, powiedział do Elizeusza: Czy mam ich zabić, mój ojczu?

06,22 Odpowiedział: Nie zabijaj! Czy zabijasz tych, których pojmałeś swoim mieczem i swoim łukiem? Daj im chleba i wody, aby jedli i pili, a następnie wrócili do swego pana.

06,23 Więc zgotował im wielką ucztę. Kiedy się najedli i napili, odprawił ich, i odeszli do swojego pana. Odtąd już oddziały aramejskie nie wpadały do kraju Izraela.

06,24 Potem Ben-Hadad, król Aramu, ściągnął całe wojsko, wyruszył i oblegał Samarię.

06,25 Powstał zatem wielki głód w Samarii. Bo oto nieprzyjaciele oblegali ją, tak iż głowa osła kosztowała osiemdziesiąt srebrnych syklów, a ćwiartka kaba dzikiej cebuli pięć syklów srebra.

06,26 Kiedy król izraelski przechodził po murze, pewna kobieta zawołała do niego: Wspomóż mnie, panie mój, królu!

06,27 Odpowiedział: Pan ciebie nie wspomaga, z czego ja mam ciebie wspomóc? Czy z klepiska lub tłoczni?

06,28 Następnie król rzekł do niej: Co tobie jest? Odpowiedziała: Ta oto kobieta powiedziała mi: Daj twojego syna, a zjemy go dzisiaj, mojego zaś syna zjemy jutro.

06,29 Ugotowałyśmy więc mojego syna i zjadłyśmy go. Dnia następnego powiedziałam do niej: Daj twego syna, żebyśmy go zjadły, lecz ona ukryła swojego syna.

06,30 Kiedy król usłyszał słowa kobiety, rozdarł swoje szaty. Gdy zaś przechadzał się po murze, lud widział, że pod spodem nosił wór na swoim ciele.

06,31 Oświadczył wtedy: To niech mi uczyni Bóg i tamto dorzuci, jeżeli głowa Elizeusza, syna Szafata, pozostanie na nim jeszcze dzisiaj!

06,32 Kiedy Elizeusz siedział w swoim domu, a starszyzna siedziała razem z nim, król wysłał przed sobą człowieka. Lecz zanim posłaniec wszedł do Elizeusza, ten odezwał się do starszyzny: Czy widzicie, że ten syn zabójcy posłał [kogoś] po moją głowę? Uważajcie! W chwili gdy posłaniec będzie wchodził, zamknijcie drzwi i powstrzymajcie go nimi. Czyż za nim nie słyhać odgłosów kroków jego pana?

06,33 Gdy jeszcze rozmawiał z nimi, oto król przystąpił do niego i powiedział: Patrz! To nieszczęście pochodzi od Pana. Dlaczego mam jeszcze nadzieję pokładać w Panu?

7

07,01 Elizeusz zaś odpowiedział: Posłuchajcie słowa Pańskiego! Tak mówi Pan: Jutro o tej samej porze jedna sea najczystszej mąki będzie za jednego sykla, dwie sea jęczmienia też za jednego sykla - w bramie Samarii.

07,02 W odpowiedzi na to tarczownik, na którego ramieniu król się wspierał, rzekł do męża Bożego: Chociażby nawet Pan zrobił okna w niebiosach, czy mogłoby spełnić się to słowo? Odpowiedział [Elizeusz]: Ty właśnie ujrzysz to swoimi oczami, lecz jeść z tego nie będziesz!

07,03 Czterech trędowatych znajdowało się u wejścia bramy. Jeden do drugiego powiedział: Po cóż tutaj siedzimy, aż pomrzemy?

07,04 Jeżeli powiemy: Chodźmy do miasta - a w mieście panuje głód - to tam umrzemy. Jeżeli zaś zostaniemy tutaj, również umrzemy. A teraz - nuże - zbiegnijmy do obozu aramejskiego. Jeżeli nas pozostawią przy życiu, to będziemy żyli. Jeżeli zaś nas zabiją, to umrzemy.

07,05 Powstali zatem o zmierzchu, aby wejść do obozu aramejskiego. Dotarli aż do krańca obozu aramejskiego: a oto nie było tam nikogo.

07,06 Pan bowiem sprawił, że w obozie aramejskim usłyszano turkot rydwanów, tętent koni i wrzawę ogromnego wojska, tak iż mówili jeden do drugiego: Oto król izraelski najął przeciwko nam królów chetyckich i królów egipskich, aby ruszyli przeciwko nam.

07,07 Powstali więc [Aramejczycy] i uciekli o zmierzchu, zostawiając swoje namioty, swoje konie, swoje osły, obóz - tak jak był - i uciekli, aby ratować życie.

07,08 Owi trędowaci zaś dotarli aż do krańca obozu, weszli do jakiegoś namiotu, jedli i pili. Następnie wynieśli stamtąd srebro, złoto i ubrania, które poszli ukryć. Potem wrócili, weszli do innego namiotu, unieśli stamtąd łup, który poszli ukryć.

07,09 Wtedy powiedział jeden do drugiego: Nie postępujemy właściwie. Dzień dzisiejszy jest dniem radosnej nowiny, a my milczymy. Jeżeli będziemy zwlekali aż do brzasku porannego, to spotka nas kara. Nuże, chodźmy teraz i zanieśmy wieść do pałacu królewskiego.

07,10 Poszli tam, zawołali na strażę miasta i oznajmili im: Weszliśmy do obozu aramejskiego, lecz nie ma tam nikogo, nawet nie słyhać żadnego głosu ludzkiego, tylko konie na uwięzi, osły na uwięzi i namioty - tak jak były.

07,11 Strażnicy nawołując się zanieśli wieść do wnętrza pałacu królewskiego.

07,12 Król wstał w nocy i powiedział do sług swoich: Chcę wam wyjaśnić, co knują Aramejczycy przeciwko nam. Wiedzą, że głodujemy. Dlatego wyszli z obozu, aby się ukryć na polu, mówiąc: Kiedy wyjdą z miasta, przychwycimy ich żywych i wtargniemy do miasta.

07,13 Jeden ze sług jego odpowiedział: Niechże wezmą pięć koni z tych, które tu żywe pozostały - będzie z nimi tak, jak z całym mnóstwem Izraela, które ginie - pošlijmy i

zróbmy wywiad.

07,14 Wzięto więc dwa rydwany z końmi, które król wysłał za wojskiem aramejskim, polecając: Jedźcie i badajcie!

07,15 Ruszyli za nimi aż do Jordanu. Oto cała droga pełna była szat i broni, które Aramejczycy porzucili podczas swej ucieczki. Posłańcy wrócili i powiadomili króla.

07,16 Wówczas lud wyszedł i złupił obóz aramejski. Wtedy jedna sea najczystszej mąki kosztowała jednego sykla, dwie sea jęczmienia też jednego sykla - według słowa Pańskiego.

07,17 Król rozkazał, żeby tarczownik - na którego ramieniu się wspierał - sprawował nadzór w bramie. Lecz tłum zdeptał go w bramie na śmierć - tak jak przepowiedział mąż Boży, który mówił w chwili przyjścia króla do niego.

07,18 Kiedy bowiem mąż Boży powiedział do króla: Jutro o tej samej porze dwie sea jęczmienia będą za jednego sykla, a jedna sea najczystszej mąki za jednego sykla - w bramie Samarii,

07,19 to tarczownik odpowiedział mężowi Bożemu: Chociażby nawet Pan zrobił okna w niebiosach, czy mogłoby się spełnić to słowo? On zaś rzekł: Ty właśnie ujrzysz to swoimi oczami, lecz jeść z tego nie będziesz.

07,20 I tak się z nim stało. Zdeptał go bowiem tłum w bramie na śmierć.

8

08,01 Elizeusz powiedział do kobiety, której syna wskrzesił: Wstań, idź razem z rodziną twoją, zamieszkaż na obczyźnie - tam gdzie będziesz mogła - ponieważ Pan sprowadził głód. Idzie on już na kraj na okres siedmiu lat.

08,02 Kobieta wstała i spełniła to, co powiedział mąż Boży. Poszła ona razem z rodziną swoją i żyła na obczyźnie w kraju Filistynów przez siedem lat.

08,03 Po upływie siedmiu lat kobieta wróciła z kraju Filistynów i udała się do króla, błagając o zwrot jej domu i jej pola.

08,04 Król zaś - w czasie rozmowy z Gechazim, sługą męża Bożego - powiedział: Opowiedz mi wszystkie wielkie dzieła, których dokonał Elizeusz.

08,05 Podczas gdy Gechazi opowiadał królowi, jak [prorok] wskrzesił zmarłego, właśnie nadeszła kobieta, której syna wskrzesił, i odwołała się do króla w sprawie domu i pola. Wtedy Gechazi powiedział: Panie mój, królu, oto kobieta i oto jej syn, którego wskrzesił Elizeusz.

08,06 Król wypytał kobietę, a ona mu opowiedziała. Wtedy król przydzielił jej jednego dworzanina, nakazując: Przywróć jej całą posiadłość oraz wszystkie dochody z pola od dnia, odkąd opuściła kraj, aż do dzisiaj.

08,07 Elizeusz przyszedł do Damaszku. Kiedy Ben-Hadad, król Aramu, chorował, oznajmiono mu: Mąż Boży przyszedł aż tutaj.

08,08 Wtedy król powiedział do Chazaela: Weź dar ze sobą, idź na spotkanie męża Bożego i przez niego wypytaj się Pana, czy wyzdrowieję z tej choroby.

08,09 Poszedł więc Chazael na jego spotkanie, wziął dary ze sobą i wszelkie

kosztowności z Damaszku - obławowując czterdzieści wielbłądów. Przyszedł i stanął przed nim, mówiąc: Twój syn, Ben-Hadad, król Aramu, posłał mnie do ciebie z pytaniem: Czy wyzdrowieję z tej choroby?

08,10 Odpowiedział mu Elizeusz: Idź i powiedz mu: Będziesz żył na pewno. Lecz Pan objawił mi, że na pewno on umrze.

08,11 Następnie utkwiał swój wzrok, wyteżył go bardzo mocno i zapłakał mąż Boży.

08,12 A Chazael zapytał: Dlaczego pan mój płacze? Odpowiedział: Ponieważ wiem, co złego uczynisz synom Izraela: ich warownie zniszczysz ogniem, kwiat ich wojowników pozabijasz, ich drobne dzieci roztrzaskasz, a ich brzemiennie kobiety będziesz rozpruwał.

08,13 Wtedy Chazael zawołał: Czymże jest twój sługa - ten [zdechły] pies - żeby miał wykonać to straszne dzieło? Elizeusz odpowiedział: Pan objawił mi, że będziesz królem Aramu.

08,14 Oddalił się więc Chazael od Elizeusza i poszedł do swego pana, który go zapytał: Co tobie powiedział Elizeusz? A on odrzekł: Powiedział mi, że na pewno będziesz żył.

08,15 Następnego dnia Chazael wziął nakrycie, zamoczył w wodzie i rozciągnął na jego twarzy, tak iż on umarł. Chazael zaś w jego miejsce został królem.

08,16 W piątym roku [panowania] Jorama, syna Achaba, króla izraelskiego, Joram, syn Jozafata, został królem judzkim.

08,17 W chwili objęcia rządów miał trzydzieści dwa lata i panował osiem lat w Jerozolimie.

08,18 Kroczył on drogą królów izraelskich - podobnie jak czynił ród Achaba - ponieważ córka Achaba była jego żoną. Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich.

08,19 Jednakże Pan nie chciał zniszczyć Judy ze względu na swego sługę, Dawida - tak jak mu obiecał, iż da mu przed sobą ród na zawsze.

08,20 Za jego czasów Edom wyrwał się spod władzy Judy i wybrał sobie króla.

08,21 Wtedy Joram ze wszystkimi rydwanami przeszedł do Sair. Kiedy powstał w nocy [do natarcia], uderzyli na niego Edomici, którzy okrążyli jego oraz dowódców rydwanów. Lud zaś uciekł do swoich namiotów.

08,22 Edom zatem wyrwał się spod władzy Judy aż do dnia dzisiejszego. W tym samym czasie odpadła i Libna.

08,23 A czyż pozostałe dzieje Jorama i wszystkie jego czyny nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy?

08,24 I spoczął Joram ze swymi przodkami, i pochowano go obok przodków w Mieście Dawidowym; syn zaś jego Ochozjasz został w jego miejsce królem.

08,25 W dwunastym roku [panowania] Jorama, syna Achaba, króla Izraela - Ochozjasz, syn Jorama, został królem Judy.

08,26 W chwili objęcia władzy Ochozjasz miał dwadzieścia dwa lata i królował jeden rok w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Atalia, wnuczka Omriego, króla izraelskiego.

08,27 Kroczył on drogą rodu Achaba i czynił to, co jest złe w oczach Pańskich, jak ród Achaba, ponieważ był spowinowacony z rodem Achaba.

08,28 Ochozjasz wyruszył z Joramem, synem Achaba, na wojnę przeciw Chazaelowi,

królowi Aramu, w Ramot w Gileadzie. Lecz Aramejczycy zranili Jorama.

08,29 Zatem król Joram wycofał się do Jizreel, aby leczyć się z ran, które mu zadali Aramejczycy w Ramot, kiedy walczył przeciw Chazaelowi, królowi Aramu. Wtedy Ochozjasz, syn Jorama, król judzki, przyszedł odwiedzić Jorama, syna Achaba, w Jizreel, ponieważ był chory.

9

09,01 Prorok Elizeusz wezwał jednego z uczniów prorockich i powiedział mu: Przepasz biodra, weź z sobą to naczynko z oliwą i idź do Ramot w Gileadzie.

09,02 Przyszedłszy tam, rozejrzyj się za Jehu, synem Jozafata, syna Nimszego. Wejdz i nakłoń go, by podniósł się z grona swoich towarzyszków i zaprowadź go do najskrytszej izby.

09,03 Wtedy weźmiesz naczynko z oliwą i wylejesz ją na głowę, mówiąc: Tak mówi Pan: Namaściłem cię na króla nad Izraelem. Następnie otworzysz drzwi i uciekniesz bezzwłocznie.

09,04 Młodzieniec więc, [młody prorok], udał się do Ramot w Gileadzie.

09,05 Kiedy przyszedł, oto dowódcy wojska siedzieli razem. A on powiedział: Mam ci powiedzieć słowo, wodzu! Jehu zapytał: Komu z nas wszystkich? Odpowiedział: Tobie, wodzu!

09,06 Wtedy [Jehu] podniósł się i wszedł do domu. Tamten zaś wylał mu na głowę oliwę, mówiąc do niego: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Namaściłem cię na króla nad ludem Pańskim, nad Izraelem.

09,07 Wytracisz ród Achaba, twego władcy, a ja pomszczę krew sług moich, proroków, i krew wszystkich sług Pańskich na Izebeli.

09,08 Zginie cała rodzina Achaba. Wytępię Achabowi nawet chłopca, niewolnika i wolnego w Izraelu.

09,09 I postąpię z rodziną Achaba jak z rodziną Jeroboama, syna Nebata, i jak z domem Baszy, syna Achiasza.

09,10 Izebelę zaś pożrą psy na polu Jizreel, a nikt [jej] nie pochowa. Następnie otworzył drzwi i uciekł.

09,11 Jehu wyszedł do sług swego władcy, którzy go zapytali: Czy wszystko dobrze u ciebie? Po co ten szalenciec przyszedł do ciebie? Odpowiedział im: Wiecie, co za człowiek i jaka jego gadanina.

09,12 Lecz oni powiedzieli: Kłamstwo! Opowiedz nam! Wtedy rzekł: Tak a tak powiedział do mnie: Tak mówi Pan: Namaściłem cię na króla Izraela.

09,13 Wtedy pospiesznie zdjęli swoje okrycia, rozesłali je pod nim, na samych stopniach, zatrąbili i ogłosili: Jehu jest królem!

09,14 Jehu, syn Jozafata, syna Nimszego, uknuł spisek przeciw Joramowi. Otóż Joram wraz z całym Izraelem strzegł Ramot w Gileadzie przed Chazaelem, królem Aramu.

09,15 Jednakże król Joram wycofał się do Jizreel, aby leczyć się z ran, które mu zadali Aramejczycy, gdy walczył przeciw Chazaelowi, królowi Aramu. - Jehu powiedział: Jeżeli

jest taka wola wasza, niech żaden zbieg nie wychodzi z miasta, aby zanieść wieść do Jizreel.

09,16 Następnie Jehu wsiadł na rydwan i wyruszył do Jizreel, ponieważ Joram tam wypoczywał. A Ochozjasz, król judzki, przybył odwiedzić Jorama.

09,17 Kiedy stojący na czatach na wieży w Jizreel ujrzał orszak Jehu w pochodzie, zawołał: Widzę orszak. Joram zaś rozkazał: Weź jeźdźca, poślij naprzeciw nich i niech zapyta, czy [zwiastują] pokój?

09,18 Więc jeździec na koniu ruszył naprzeciw niego i powiedział: Tak mówi król: Czy przyście to oznacza pokój? Odpowiedział Jehu: Co ciebie obchodzi pokój? Jedź za mną! Stojący zaś na czatach oznajmił: Przyszedł posłaniec do nich, lecz nie wraca.

09,19 Wysłał więc król drugiego jeźdźca na koniu, który podjechał do nich i powiedział: Tak mówi król: [Czy przyście to oznacza] pokój? Odpowiedział Jehu: Co ciebie obchodzi pokój? Jedź za mną!

09,20 Stojący zaś na czatach oznajmił: Przyszedł aż do nich, lecz nie wraca. A sposób jazdy tamtego jest podobny do jeżdżenia Jehu, wnuka Nimszego, ponieważ jeździ szaleńczo.

09,21 Wtedy Joram kazał zaprzęgać. Zaprzężono więc jego rydwan. Zatem Joram, król izraelski, i Ochozjasz, król judzki - każdy na swoim rydwanie - wyruszyli naprzeciw Jehu; spotkali go na polu Nabota z Jizreel.

09,22 Kiedy Joram ujrzał Jehu, zapytał: Czy [przyście to oznacza] pokój, Jehu? Ten zaś odpowiedział: Jaki pokój? Gdy jeszcze trwają czyny nierządne twojej matki Izebeli i liczne jej czarodziejstwa!

09,23 Wtedy Joram zawrócił i rzucił się do ucieczki, wołając do Ochozjasza: Zdrada, Ochozjaszu!

09,24 Lecz Jehu chwycił ręką za łuk i trafił Jorama między ramiona, tak iż strzała przeszła jego serce, a on padł na swój rydwan.

09,25 Wtedy Jehu rzekł do Bidkara, swego tarczownika: Zabierz i rzuć go na rolę Nabota z Jizreel. Bo przypomnij sobie: ja i ty jechaliśmy konno we dwóch za jego ojcem Achabem, kiedy Pan wypowiedział przeciw niemu ten wyrok:

09,26 Naprawdę, widziałem wczoraj wieczorem krew Nabota i krew synów jego - wyrocznia Pana. I odpłacę tobie na tym polu - wyrocznia Pana. Teraz więc zabierz i rzuć go na pole - według słowa Pańskiego.

09,27 Kiedy Ochozjasz, król judzki, zobaczył to, uciekał drogą na Bet-Haggan. Lecz Jehu ścigał go i rozkazał: Także jego zabijcie! Zranili go więc na jego rydwanie u wejścia do Gur, które leży przy Jibleam. A on uciekał dalej do Megiddo, gdzie umarł.

09,28 Słudzy jego przewieźli go do Jerozolimy i pochowali go w grobie jego, razem z przodkami, w Mieście Dawidowym.

09,29 W jedenastym roku [panowania] Jorama, syna Achaba, został Ochozjasz królem judzkim.

09,30 Kiedy Jehu wszedł do Jizreel, a Izebel się o tym dowiedziała, poczerniła sobie powieki, ustroiła głowę i patrzyła z góry przez okno.

09,31 Gdy Jehu wchodził przez bramę, zawołała: Czy dobrze ci się powodzi, Zimri, zabójco swego pana?

09,32 On zaś podniósł głowę w stronę okna i zawołał: Kto jest ze mną? Kto? I spojrzeli

ku niemu z góry dwaj lub trzej eunuchowie.

09,33 Wtedy rozkazał: Wyrzućcie ją! I wyrzucili ją, a krew jej obryzgała mur i konie, które ją roztratowały.

09,34 Następnie wszedł, a kiedy najadł się i napił, powiedział: Zajmijcie się tą przeklętą i pochowajcie ją, ponieważ jest córką króla.

09,35 Wyszli, aby ją pogrzebać, lecz znaleźli po niej tylko czaszkę, nogi i dłonie.

09,36 Kiedy wrócili i oznajmili mu, powiedział: Oto słowo Pana, które wypowiedział przez sługę swego Eliasza z Tiszbe: Na polu Jizreel psy będą żarły ciało Izebeli.

09,37 A trup Izebeli będzie jak gnój na polu w obrębie Jizreel, tak że nie będzie można powiedzieć: To jest Izebel.

10

10,01 W Samarii było siedemdziesięciu synów Achaba. Jehu napisał list i wysłał go do Samarii, do przywódców miasta, do starszyny i do opiekunów dzieci Achaba - list treści następującej:

10,02 Teraz, gdy dotrze do was to pismo, macie ze sobą synów pana waszego, macie rydwany i konie, miasto warowne oraz broń.

10,03 Obmyślcie więc, kto z synów pana waszego jest najlepszy i najodpowiedniejszy, posadźcie go na tronie jego ojca i bijcie się o dom pana waszego!

10,04 Ogarnęła ich bardzo wielka trwoga i powiedzieli: Oto dwaj królowie mu się nie oparli, a jakże my się oprzemy?

10,05 Wtedy zarządca pałacu, zarządca miasta, starszyna i wychowawcy przekazali Jehu tę odpowiedź: Jesteśmy twoimi sługami. Wszystko, cokolwiek rozkażesz nam, wypełnimy. Nikogo nie wybierzemy na króla. Czyń, co uznasz za słuszne.

10,06 Jehu napisał do nich drugi list tej treści: Jeżeli jesteście ze mną i słuchacie mego rozkazu, weźcie głowy synów waszego pana i przyjdźcie do mnie jutro o tym samym czasie do Jizreel! A synowie króla, siedemdziesięciu ludzi, przebywali u znakomitych obywateli miasta, którzy ich wychowywali.

10,07 Skoro tylko list ten przyszedł do nich, wzięli synów króla, zamordowali wszystkich siedemdziesięciu, głowy ich włożyli do koszów i posłali do niego, do Jizreel.

10,08 Posłaniec przyszedł oznajmić mu: Przyniesiono głowy synów króla. On zaś powiedział: Ułóżcie je w dwa stosy u wejścia do bramy, aż do rana!

10,09 Rano zaś wyszedł i stojąc przemówił do całego ludu: Jesteście bez winy. Oto ja uknułem spisek przeciwko panu mojemu i zabiłem go. Lecz kto zabił tych wszystkich?

10,10 Zrozumieścież nareszcie, że nic ze słowa Pana, które On wypowiedział przeciw domowi Achaba, nie przepadnie. Pan wykonał to, co powiedział przez sługę swego, Eliasza.

10,11 I Jehu pozabijał wszystkich pozostałych z rodziny Achaba w Jizreel, wszystkich jego możnych, zaufanych i kapłanów, tak iż nikomu z nich nie pozwolił umknąć.

10,12 Następnie wstał i wyruszył do Samarii. Kiedy Jehu był w drodze, w Szafasach

Pasterskich,

10,13 napotkał braci Ochozjasza, króla judzkiego, i zapytał: Kim wy jesteście? Odpowiedzieli: Jesteśmy braćmi Ochozjasza i przyszliśmy pozdrowić synów króla i synów królowej matki.

10,14 Wtedy rozkazał: Pochwyćcie ich żywych! Pochwycono więc ich żywych i zamorodowano ich nad cysterną Szalasów, czterdziestu dwóch ludzi; nie oszczędził z nich ani jednego.

10,15 Odszedłszy stamtąd, Jehu spotkał Jonadaba, syna Rekaba, który mu wyszedł naprzeciw i pozdrowił go. Zapytał go: Czy serce twoje jest szczere, jak serce moje w stosunku do serca twego? Odpowiedział Jonadab: Tak jest. - Jeżeli tak, podaj mi swą rękę! Podał mu swą rękę, a on posadził go przy sobie na rydwanie

10,16 i powiedział: Chodź ze mną, a zobaczysz moją gorliwość o Pana. I jechał z nim na swoim rydwanie.

10,17 Następnie wjechał do Samarii i pozabijał wszystkich, co pozostali po Achabie w Samarii, aż zniszczył go według słowa, które Pan wypowiedział do Eliasza.

10,18 Jehu zgromadził cały lud i powiedział do niego: Achab za mało czcił Baala, Jehu będzie czcił go bardziej.

10,19 Teraz więc zwołajcie do mnie wszystkich proroków Baala, wszystkie jego sługi i wszystkich jego kapłanów. Niech nikogo nie zabraknie, ponieważ mam złożyć wielką ofiarę krwawą Baalowi. Kogokolwiek by zabrakło, nie pozostanie przy życiu. Jehu działał w sposób podstępny, aby wytracić wyznawców Baala.

10,20 Jehu dalej rozkazał: Urządźcie święte zgromadzenie dla Baala!; i zwołali je.

10,21 Jehu rozesłał posłańców po całym Izraelu, i przyszli wszyscy wyznawcy Baala. Nie pozostał nikt, kto by nie przyszedł. Weszli więc do świątyni Baala, która wypełniła się od krańca do krańca.

10,22 Wtedy rzekł do strażnika szatni: Wyłóż szaty dla wszystkich czcicieli Baala!; i wyłożył dla nich szaty.

10,23 Wtedy Jehu wraz z Jonadabem, synem Rekaba, wszedł do świątyni Baala i powiedział do czcicieli Baala: Przeszukajcie i zobaczcie, czy nie ma tutaj z wami kogoś z czcicieli Jahwe, a są tylko czciciele Baala.

10,24 Następnie wyszedł, aby złożyć ofiary krwawe i całopalne. Jehu postawił na zewnątrz osiemdziesięciu swoich ludzi i powiedział: Ktokolwiek by pozwolił ujść komuś z ludzi, których ja wydaję w ręce wasze, płaci życiem swoim za życie zbiega.

10,25 Kiedy Jehu skończył składać ofiarę całopalną, rozkazał straży przybocznej i tarczownikom: Idźcie, uderzcie na nich! Niech nikt nie ujdzie! Więc straż przyboczna i tarczownicy wycięli ich ostrzem miecza, położyli ich trupem i dotarli aż do sanktuarium świątyni Baala.

10,26 Wynieśli stele świątyni Baala i spalili je.

10,27 Następnie wyrzucili aszerę świątyni Baala i spalili ją. Potłukli też stele Baala. Wreszcie zburzyli świątynię Baala i zamienili ją na kloaki - aż do dnia dzisiejszego.

10,28 Tak Jehu wyrugował Baala z Izraela,

10,29 Nie zerwał jednakże Jehu z grzechami Jeroboama, syna Nebata, do których ów doprowadził Izraela - ze złotymi cielcami w Betel i Dan.

10,30 Przeto Pan powiedział do Jehu: Ponieważ dobrze wykonałeś, co było słuszne w moich oczach, według wszystkich zamiarów mego serca postąpiłeś z domem Achaba, to synowie twoi aż do czwartego pokolenia będą zasiadali na tronie Izraela.

10,31 Lecz Jehu nie starał się pilnie, z całego serca, postępować według Prawa Pana, Boga Izraela. Nie zerwał z grzechami Jeroboama, do których ten doprowadził Izraela.

10,32 W owym czasie Pan zaczął uszczuplać Izraela: Chazael pobił Izraelitów na całym ich obszarze,

10,33 od Jordanu na wschód słońca, cały obszar Gileadu, Gadytów, Rubenitów, Manassytów - od Aroeru, który leży nad rzeką Arnon - Gilead i Baszan.

10,34 A czyż pozostałe dzieje Jehu, wszystkie jego czyny i cała jego dzielność nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela?

10,35 I spoczął Jehu ze swymi przodkami i pochowano go w Samarii. Jego syn Joachaz został w jego miejsce królem.

10,36 Czas zaś, w którym Jehu panował nad Izraelem w Samarii, wynosił dwadzieścia osiem lat.

11

11,01 Kiedy Atalia, matka Ochozjasza, dowiedziała się, że syn jej umarł, zabrała się do wytępienia całego potomstwa królewskiego.

11,02 Lecz Joszeba, córka króla Jorama, siostra Ochozjasza, zabrała Joasza, syna Ochozjasza - wyniósłszy go potajemnie spośród mordowanych synów królewskich - i przed wzrokiem Atalii skryła go wraz z jego mamką w pokoju sypialnym, tak iż nie został zabity.

11,03 Przebywał więc z nią sześć lat ukryty w świątyni Pańskiej, podczas gdy Atalia rządziła w kraju.

11,04 W siódmym roku Jojada polecił sprowadzić setników, Karyjczyków i straż przyboczną, przyprowadził ich do siebie w świątyni Pańskiej. Zawarł z nimi układ i kazał im złożyć przysięgę [w świątyni] Pańskiej, i pokazał im syna królewskiego.

11,05 Następnie wydał im taki rozkaz: Oto rozkaz, który macie wykonać. Jedna trzecia z was, podejmujących służbę w szabat, ma trzymać straż przy pałacu królewskim.

11,06 Jedna trzecia przy Bramie Sur. Jedna trzecia przy bramie za strażą. Trzymajcie kolejno straż nad pałacem.

11,07 Dwa oddziały z was wszystkich - schodzących ze służby w szabat - mają trzymać straż w świątyni Pańskiej przy królu.

11,08 Otoczcie w krąg króla, każdy z bronią w ręku! Kto by chciał wtargnąć w szeregi, niech zginie! Bądźcie przy królu, dokądkolwiek się uda!

11,09 Setnicy wykonali wszystko, jak im rozkazał kapłan Jojada. Każdy wziął swoich ludzi - tak tych, co podejmują służbę w szabat, jak i tych, co w szabat z niej schodzą, i przyszli do kapłana Jojady.

11,10 Kapłan zaś wręczył setnikom włócznie i tarcze króla Dawida, które były w świątyni Pańskiej.

- 11,11 Straż przyboczna ustawiła się naokoło króla - każdy z bronią w ręku - od węgła południowego świątyni aż do północnego, przed ołtarzem i świątynią.
- 11,12 Wówczas wyprowadził syna królewskiego, włożył na niego diadem i [wręczył] świadectwo; ustanowiono go królem i namaszczo. Wtedy klaskano w dłonie i wołano: Niech żyje król!
- 11,13 Słyszając wrzawę ludu, Atalia udała się do ludu, do świątyni Pańskiej.
- 11,14 Spojrzała: a oto król stoi przy kolumnie - zgodnie ze zwyczajem, dowódcy i trąby naokoło króla, cały lud kraju raduje się i dmie w trąby. Atalia więc rozdarła szaty i zawołała: Spisek! Spisek!
- 11,15 Wtedy kapłan Jojada wydał rozkaz setnikom dowodzącym wojskiem, polecając im: Wyprowadźcie ją ze świątyni poza szeregi, a gdyby ktoś za nią szedł, niech zginie od miecza! Mówił bowiem kapłan: Nie powinna zginąć w świątyni Pańskiej.
- 11,16 Pochwycono ją, i gdy weszła na drogę, którą wjeżdżają konie ku pałacowi, została tam zabita.
- 11,17 Jojada zawarł przymierze między Panem a królem i ludem, by byli ludem Pańskim, [oraz między królem a ludem].
- 11,18 Po czym cały lud kraju wyruszył do świątyni Baala i zburzył ją. Ołtarze jej i posągi potłuczono całkowicie, a Mattana, kapłana Baala, zabito przed ołtarzami. I ustanowił kapłan [Jojada] straż nad świątynią Pańską.
- 11,19 Następnie wziął setników, Karyjczyków, straż przyboczną i cały lud kraju. Wyprowadzili króla ze świątyni Pańskiej i wkroczyli przez Bramę Straży do pałacu królewskiego. Tak więc [Joasz] zasiadł na tronie królewskim.
- 11,20 Cały lud kraju radował się, a miasto zażywało spokoju. Atalię zaś zabito mieczem w pałacu króla.

12

- 12,01 W chwili objęcia rządów Joasz miał siedem lat.
- 12,02 W siódmym roku panowania Jehu, Joasz został królem i panował czterdzieści lat w Jerozolimie. Matce jego było na imię Sibeja - z Beer-Szeby.
- 12,03 Joasz czynił to, co jest słuszne w oczach Pańskich, przez wszystkie dni, póki pouczał go kapłan Jojada.
- 12,04 Jedynie wyżyny nie zostały jeszcze usunięte. Lud w dalszym ciągu składał na wyżynach ofiary krwawe i kadzielne.
- 12,05 Joasz polecił kapłanom: Wszystkie pieniądze, które jako dar święty wnosi się do świątyni Pańskiej - pieniądze bieżące, które ktoś płaci według wyznaczonej mu kwoty za osoby - wszystkie pieniądze, które ktoś z własnej woli wnosi do świątyni Pańskiej -
- 12,06 zbiorą kapłani od osób sobie znanych i obrócą je na naprawę uszkodzeń świątyni, gdziekolwiek takie uszkodzenie się znajdzie.
- 12,07 Lecz jeszcze w dwudziestym trzecim roku króla Joasza kapłani nie naprawili uszkodzeń świątyni.
- 12,08 Wtedy król Joasz zawezwał kapłana Jojadę oraz kapłanów i rzekł do nich:

Dlaczego nie naprawiacie uszkodzeń świątyni? Odtąd już nie wolno wam brać pieniędzy od znanych wam osób, lecz przekażecie je na naprawę szkód świątyni Pańskiej.

12,09 Kapłani zgodzili się nie brać pieniędzy od ludu i nie troszczyć się o naprawę uszkodzeń świątyni.

12,10 Wtedy kapłan Jojada wziął jedną skrzynię, zrobił otwór w jej przykrywie i postawił ją obok ołtarza, po prawej stronie wejścia do świątyni Pańskiej. Kapłani zaś - stróże progów - składali tam wszystkie pieniądze wniesione do świątyni Pańskiej.

12,11 Kiedy zauważono, że dużo jest pieniędzy w skrzyni, przychodził sekretarz króla oraz arcykapłan i wtedy zsypywano i obliczano pieniądze, które się znajdowały w świątyni Pańskiej.

12,12 Pieniądze odważone przekazywano kierownikom robót, nadzorcom świątyni Pańskiej. Ci zaś wydawali je na stolarzy i budowniczych - pracujących w świątyni Pańskiej -

12,13 murarzy, kamieniarzy oraz na kupno drewna i kamieni ciosowych do naprawienia uszkodzeń świątyni Pańskiej, wreszcie na wszystkie wydatki celem odbudowy świątyni.

12,14 Jednakże z monet, które wpływały do świątyni Pańskiej, nie wyrabiano czarek srebrnych, nożyc, kropielnic, trąb ani żadnych przedmiotów złotych lub srebrnych dla świątyni Pańskiej,

12,15 ale wydawano je robotnikom, którzy ich używali do naprawy świątyni Pańskiej.

12,16 I nie robiono obliczeń z ludźmi, w ręce których przekazywano pieniądze, aby je wydawali na robotników, ponieważ działali z niezachwianą wiernością.

12,17 Pieniądze [dane] jako zadośćuczynienie za winy i grzechy nie wchodziły do świątyni Pańskiej - były własnością kapłanów.

12,18 W tym czasie Chazael, król Aramu, wyruszył na wojnę przeciw Gat i zdobył je. Następnie Chazael powziął postanowienie, by wyruszyć przeciw Jerozolimie.

12,19 Wtedy Joasz, król judzki, zabrał wszystkie dary święte, które ofiarowali królowie judzcy: Jozafat, Joram i Ochozjasz, jego przodkowie - łącznie ze swoimi świętymi darami - oraz całe złoto zgromadzone w skarbcach świątyni Pańskiej i pałacu królewskiego, i posłał Chazaelowi, królowi Aramu, a ten się oddalił od Jerozolimy.

12,20 A czyż pozostałe dzieje Joasza i wszystkie jego czyny nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy?

12,21 Słudzy jego powstali, uknuli spisek i zabili Joasza w pałacu na Millo, gdy zstępował do Silla -

12,22 mianowicie Jozabad, syn Szimeata, i Jozabad, syn Szomera - słudzy jego, zabili go i poniósł śmierć. Pochowano go w Mieście Dawidowym, razem z jego przodkami. I syn jego Amazjasz został w jego miejsce królem.

judzkiego, Joachaz, syn Jehu, został królem izraelskim w Samarii, na siedemnaście lat.

13,02 Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, naśladowując grzech Jeroboama, syna Nebata, do którego ów doprowadził Izraela - nie zerwał z nim.

13,03 Wtedy zapłonął gniew Pana przeciw Izraelitom, i wydał ich w ręce Chazaela, króla Aramu, oraz w ręce Ben-Hadada, syna Chazaela - przez cały czas.

13,04 Lecz Joachaz przebłagał oblicze Pańskie, tak iż Pan wysłuchał go, ponieważ widział ucisk Izraelitów, jakim ciemnił ich król Aramu.

13,05 Zatem Pan dał Izraelowi wybawiciela, który ich wyzwolił spod mocy Aramu, tak iż Izraelici mieszkali w swoich namiotach, jak przedtem.

13,06 Jednakże nie odwrócili się od grzechu rodu Jeroboama, do którego ów doprowadził Izraela - trwali w nim. A nawet aszera stała w Samarii.

13,07 Gdy Joachazowi zostało nie więcej żołnierzy, jak tylko pięćdziesięciu jeźdźców, dziesięć rydwanów i dziesięć tysięcy pieszych, wytracił ich król Aramu i starł jak proch, który się depcze.

13,08 A czyż pozostałe dzieje Joachaza, wszystkie jego czyny i jego dzielność, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela?

13,09 I spoczął Joachaz razem ze swymi przodkami, i pochowano go w Samarii. A syn jego Joasz został w jego miejsce królem.

13,10 W trzydziestym siódmym roku [panowania] Joasza, króla judzkiego - Joasz, syn Joachaza, został królem izraelskim w Samarii, na szesnaście lat.

13,11 Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich. Nie zerwał z całym grzechem Jeroboama, syna Nebata, do którego ów doprowadził Izraela - trwał w nim.

13,12 A czyż pozostałe dzieje Joasza, wszystkie jego czyny i dzielność, z jaką walczył przeciw Amazjaszowi, królowi judzkiemu - nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela?

13,13 I spoczął Joasz ze swymi przodkami, a Jeroboam zasiadł na jego tronie. Joasz pochowany został w Samarii, razem z królami izraelskimi.

13,14 Kiedy Elizeusz zapadł na chorobę śmiertelną, przyszedł do niego Joasz, król izraelski, i płacząc pochyłony nad jego twarzą mówił: Ojcze mój! Ojcze mój! Rydwanie Izraela i jego Jeźdźcze!

13,15 Elizeusz zaś rzekł do niego: Weź łuk i strzały! I przyniósł do niego łuk i strzały.

13,16 Wtedy on rzekł do króla izraelskiego: Połóż rękę swą na łuk! Król położył swą rękę, a Elizeusz nałożył ręce swoje na rękę króla

13,17 i powiedział: Otwórz okno na wschód! Kiedy otworzył, Elizeusz rzekł: Strzelaj! - i strzelił, a on rzekł: Strzała zwycięstwa od Pana! Strzała zwycięstwa przeciw Aramowi! Pobjesz Aram w Afek, doszczętnie!

13,18 Następnie rzekł: Weź strzały! Kiedy je wziął, rzekł do króla Izraela: Uderz o ziemię! A on uderzył trzy razy i zaprzestał.

13,19 Wtedy mąż Boży rozgniewał się na niego i rzekł: Trzeba było uderzyć pięć albo sześć razy! Wtedy byś pokonał Aram doszczętnie, teraz zaś pokonasz Aram tylko trzy razy!

13,20 Elizeusz umarł i pochowano go. Oddziały zaś Moabitów wpadały do kraju każdego roku.

13,21 Zdarzyło się, że grzebiący człowieka ujrzeni jeden oddział [nieprzyjacielski]. Wrzucili więc tego człowieka do grobu Elizeusza i oddalili się. Człowiek ten dotknął kości Elizeusza, ożył i stanął na nogi.

13,22 Chazael, król Aramu, gnębił Izraelitów przez całe życie Joachaza.

13,23 Lecz Pan okazał im łaskę, zmiłował się nad nimi i zwrócił się ku nim ze względu na przymierze swoje z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. Nie chciał ich zatracić i nie odrzucił ich od swego oblicza, .

13,24 Chazael, król Aramu, umarł, a jego syn Ben-Hadad został w jego miejsce królem.

13,25 Wtedy Joasz, syn Joachaza, znowu odbił miasta z rąk Ben-Hadada, syna Chazaela, które ów zabrał ojcu jego, Joachazowi, na wojnie. Trzykrotnie pobił go Joasz i odzyskał miasta izraelskie.

14

14,01 W drugim roku [panowania] Joasza, syna Joachaza, króla Izraela - Amazjasz, syn Joasza, został królem judzkim.

14,02 W chwili objęcia rządów miał dwadzieścia pięć lat i panował dwadzieścia dziewięć lat w Jerozolimie. Matce jego było na imię Joaddan z Jerozolimy.

14,03 Czynił on to, co jest słuszne w oczach Pańskich, jednak nie tak, jak praojciec jego, Dawid. Zupełnie tak postępował, jak jego ojciec Joasz.

14,04 Jedynie wyżyny nie zostały usunięte. W dalszym ciągu lud składał ofiary krwawe i kadzielne na wyżynach.

14,05 Skoro tylko umocnił władzę królewską w swoim ręku, zabił tych spośród sług swoich, którzy zabili jego ojca, króla.

14,06 Lecz nie skazał na śmierć synów zabójców - zgodnie z tym, co jest napisane w księdze Prawa Mojżeszowego, gdzie Pan przykazał: Ojcowie nie poniosą śmierci za winy swych synów ani synowie za winy ojców. Każdy umrze za swój własny grzech.

14,07 To on pokonał Edomitów w Dolinie Soli, w liczbie dziesięciu tysięcy, i zdobył w bitwie Selę, i nadał jej nazwę Jokteel, którą nosi aż do dnia dzisiejszego.

14,08 Wówczas Amazjasz wysłał posłów do Joasza, syna Joachaza, syna Jehu, króla izraelskiego ze słowami: Przyjdź, a zmierzmy się zbrojnie!

14,09 Joasz zaś, król izraelski, przekazał Amazjaszowi, królowi judzkiemu, taką odpowiedź: Cierń na Libanie przesłał cedrowi na Libanie taką prośbę: Daj córkę swoją mojemu synowi za żonę! Lecz dziki zwierz na Libanie przebiegł i rozdeptał cierń. -

14,10 Pobież zupełnie Edomitów i serce twoje uniosło się pychą. Bądź sobie sławny, lecz pozostań w domu swoim! Dlaczego masz się narażać na nieszczęście i masz upaść ty, a razem z tobą i Juda?

14,11 Lecz Amazjasz nie słuchał, i Joasz, król izraelski, wyruszył. Zmierzyli się zbrojnie - on i Amazjasz, król judzki, w Bet-Szemesz, które należy do Judy.

14,12 Juda został pobity przez Izraela, i uciekł każdy do swego namiotu.

14,13 Amazjasza zaś, króla judzkiego, syna Joasza, wnuka Ochozjasza, pojmał Joasz,

król izraelski, w Bet-Szemesz i zaprowadził go do Jerozolimy. Zrobił wyłom w murze Jerozolimy od Bramy Efraima aż do Bramy Węgła na czterysta łokci.

14,14 Zabrał też całe złoto i srebro, wszystkie przedmioty, które znajdowały się w świątyni Pańskiej i w skarbcach pałacu królewskiego, oraz zakładników - i wrócił do Samarii.

14,15 A czyż pozostałe dzieła Joasza, których dokonał, jego dzielność oraz to, jak walczył z Amazjaszem, królem judzkim, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela?

14,16 I spoczął Joasz ze swymi przodkami, i pochowany został w Samarii, razem z królami izraelskimi, a syn jego Jeroboam został w jego miejsce królem.

14,17 Amazjasz, syn Joasza, króla judzkiego, żył jeszcze piętnaście lat po śmierci Joasza, syna Joachaza, króla izraelskiego.

14,18 A czyż pozostałe dzieje Amazjasza nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy?

14,19 Przeciwno niemu uknuto spisek w Jerozolimie, uciekł więc do Lakisz. Urządzono za nim pościg do Lakisz i tam go zabito.

14,20 Przywieziono go końmi i pogrzebano z jego przodkami w Jerozolimie, w Mieście Dawidowym.

14,21 A cały naród Judy wziął Azariasza, który miał wtedy szesnaście lat, i obrał go królem w miejsce jego ojca Amazjasza.

14,22 To on obwarował Elat i przywrócił go Judzie, kiedy król spoczął ze swymi przodkami.

14,23 W piętnastym roku [panowania] Amazjasza, syna Joasza, króla judzkiego - Jeroboam, syn Joasza, został królem izraelskim w Samarii - na czterdzieści jeden lat.

14,24 Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich: nie zerwał z całym grzechem Jeroboama, syna Nebata, do którego ów doprowadził Izraela.

14,25 To on przywrócił granice Izraela od Wejścia do Chamat aż do morza Araby - zgodnie ze słowem Pana, Boga Izraela, które wypowiedział przez sługę swego Jonasza, syna Amittaja, proroka pochodzącego z Gat-ha-Chefer.

14,26 Albowiem Pan widział niezmiernie gorzką niedolę Izraela, iż nie było ani niewolnika, ani wolnego, i nie było, kto by pomógł Izraelowi.

14,27 I Pan nie wydał wyroku wytracenia imienia Izraela pod niebem, lecz ocalił go ręką Jeroboama, syna Joasza.

14,28 A czyż pozostałe dzieje Jeroboama, wszystkie jego czyny i jego dzielność, z jaką walczył i z jaką przywrócił Izraelowi Damaszek i Chamat - nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela?

14,29 I spoczął Jeroboam z przodkami swoimi, z królami izraelskimi, a syn jego Zachariasz, został w jego miejsce królem.

15,01 W dwudziestym siódmym roku [panowania] Jeroboama, króla izraelskiego - Azariasz, syn Amazjasza, został królem judzkim.

15,02 W chwili objęcia rządów miał szesnaście lat i panował pięćdziesiąt dwa lata w Jerozolimie. Matce jego było na imię Jekolia - z Jerozolimy.

15,03 Czynił on to, co jest słuszne w oczach Pańskich - tak jak czynił jego ojciec Amazjasz.

15,04 Jedynie wyżyny nie zostały usunięte. W dalszym ciągu lud składał na wyżynach ofiary krwawe i kadzielnice.

15,05 Lecz Pan dotknął króla, tak iż stał się trędowaty aż do dnia swojej śmierci, i mieszkał w domu odosobnienia - podczas gdy Jotam, jego syn, kierował pałacem i sądził lud kraju.

15,06 A czyż pozostałe dzieje Azariasza i wszystkie jego czyny nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy?

15,07 I spoczął Azariasz ze swymi przodkami, i pochowano go z jego przodkami w Mieście Dawidowym. A syn jego Jotam został w jego miejsce królem.

15,08 W trzydziestym ósmym roku [panowania] Azariasza, króla judzkiego, Zachariasz, syn Jeroboama, został królem izraelskim w Samarii - na sześć miesięcy.

15,09 Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, tak jak czynili jego przodkowie. Nie zerwał z grzechem Jeroboama, syna Nebata, do którego ów doprowadził Izraela.

15,10 Szallum, syn Jabesza, uknuł spisek przeciw niemu, zadał mu cios śmiertelny w Jibleam i został w jego miejsce królem.

15,11 Pozostałe zaś dzieje Zachariasza opisano w Księdze Kronik Królów Izraela.

15,12 Takie było słowo Pana, które wypowiedział do Jehu: Synowie twoi aż do czwartego pokolenia będą zasiadali na tronie Izraela. I tak się spełniło.

15,13 Szallum, syn Jabesza, został królem w trzydziestym dziewiątym roku [panowania] Ozjasza, króla judzkiego, i rządził jeden miesiąc w Samarii.

15,14 Menachem, syn Gadiego, przyszedł z Tirsy i wszedł do Samarii. Zadał cios śmiertelny Szallumowi, synowi Jabesza, w Samarii, i został w jego miejsce królem.

15,15 Pozostałe zaś dzieje Szalluma oraz spisek, jaki uknuł, opisano w Księdze Kronik Królów Izraela.

15,16 Podówczas Menachem spustoszył Tappuach - zabijając wszystkich, którzy w nim byli - oraz okolice jego, począwszy od Tirsy, ponieważ mu nie otworzono bram. Spustoszył je, a wszystkie w nim brzemiennie kobiety rozpruwał.

15,17 W trzydziestym dziewiątym roku [panowania] Azariasza, króla judzkiego, Menachem, syn Gadiego, został królem izraelskim w Samarii - na dziesięć lat.

15,18 Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich; nie zerwał z grzechami Jeroboama, syna Nebata, do których ów doprowadził Izraela. Za jego czasu

15,19 wtargnął do kraju Pul, król asyryjski. Menachem dał Pulowi tysiąc talentów srebra, aby zapewnić sobie jego pomoc i umocnić władzę królewską w swoim własnym ręku.

15,20 Menachem uzyskał te pieniądze od Izraelitów, od wszystkich ludzi zamożnych - po pięćdziesiąt syklów od głowy - aby je wręczyć królowi asyryjskiemu. Wycofał się więc król asyryjski, nie zatrzymując się tam w kraju.

15,21 A czyż pozostałe dzieje Menachema i wszystkie jego czyny nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela?

15,22 I spoczął Menachem ze swoimi przodkami, a syn jego, Pekachiasz, został w jego miejsce królem.

15,23 W pięćdziesiątym roku [panowania] Azariasza, króla judzkiego - Pekachiasz, syn Menachema, został królem izraelskim w Samarii - na dwa lata.

15,24 Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich. Nie zerwał z grzechami Jeroboama, syna Nebata, do których ów doprowadził Izraela.

15,25 Tarczownik jego, Pekach, syn Remaliasza, uknuł spisek przeciw niemu i zabił go w Samarii, w baszcie pałacu królewskiego - Argoba też i Arieha - a razem z nim pięćdziesięciu ludzi z Gileadu. Zabił go i został w jego miejsce królem.

15,26 Pozostałe zaś dzieje Pekachiasza i wszystkie jego czyny opisano w Księdze Kronik Królów Izraela.

15,27 W pięćdziesiątym drugim roku [panowania] Azariasza, króla judzkiego, Pekach, syn Remaliasza, został królem izraelskim w Samarii, na dwadzieścia lat.

15,28 Czynił on to, co jest złe w oczach Pana. Nie zerwał z grzechem Jeroboama, syna Nebata, do którego ów doprowadził Izraela.

15,29 Za czasu Pekacha, króla izraelskiego, wtargnął Tiglat-Pileser, król asyryjski, i zajął Ijjon, Abel-Bet-Maaka, Janoach, Kedesz, Chasor, Gilead, Galileję, cały kraj Neftalego, a pojmanyh przesiedlił do Asyrii.

15,30 Ozeasz, syn Eli, uknuł spisek przeciwko Pekachowi, synowi Remaliasza. Zadał mu cios śmiertelny i został w jego miejsce królem .

15,31 Pozostałe zaś dzieje Pekacha i wszystkie jego czyny opisano w Księdze Kronik Królów Izraela.

15,32 W drugim roku [panowania] Pekacha, syna Remaliasza, króla izraelskiego, Jotam, syn Azariasza, został królem judzkim.

15,33 W chwili objęcia rządów miał dwadzieścia pięć lat i panował szesnaście lat w Jerozolimie. Matce jego było na imię Jerusza - córka Sadoka.

15,34 Czynił on to, co jest słuszne w oczach Pańskich. Działał zupełnie tak, jak jego ojciec Azariasz.

15,35 Jedynie wyżyny nie zostały usunięte. W dalszym ciągu lud składał na wyżynach ofiary krwawe i kadzielne. On to zbudował Bramę Górną świątyni Pańskiej.

15,36 A czyż pozostałe dzieje Jotama i wszystkie jego czyny nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy?

15,37 W owym czasie Pan zaczął posyłać przeciw Judzie Resina, króla Aramu, i Pekacha, syna Remaliasza.

15,38 I spoczął Jotam przy swoich przodkach i pochowano go z jego przodkami w Mieście Dawida, jego praojca, a jego syn Achaz został w jego miejsce królem.

16

16,01 W siedemnastym roku [panowania] Pekacha, syna Remaliasza, Achaz, syn Jotama, został królem judzkim.

16,02 W chwili objęcia rządów Achaz miał dwadzieścia lat, a szesnaście lat panował w Jerozolimie. Nie czynił on tego, co jest słuszne w oczach Pana, Boga jego, tak jak jego praojciec, Dawid,

16,03 lecz kroczył drogą królów izraelskich. A nawet syna swego przeprowadził przez ogień - na modłę ohydnych grzechów pogan, których Pan wypędził przed Izraelitami.

16,04 Składał ofiary krwawe i kadzielne na wyżynach i pagórkach, i pod każdym drzewem zielonym.

16,05 Wówczas Resin, król Aramu, i Pekach, syn Remaliasza, król izraelski, wyruszyli do bitwy przeciw Jerozolimie. Osaczyli Achaza, lecz nie mogli go pokonać.

16,06 W tym samym czasie Resin, król Aramu, włączył Elat do Edomu. Wypędził Judejczyków z Elat, a Edomici weszli do Elat i zamieszkali aż do dnia dzisiejszego.

16,07 Wtedy Achaz wysłał posłów do króla asyryjskiego Tiglat-Pilesera ze słowami: Jestem twoim sługą i twoim synem. Przyjdź i wybaw mnie z ręki króla Aramu i z ręki króla izraelskiego, którzy stanęli przeciwko mnie.

16,08 Achaz wziął srebro i złoto, które było w świątyni Pańskiej i w skarbcach pałacu królewskiego, i przesłał je królowi asyryjskiemu jako dar hołdowniczy.

16,09 Król asyryjski wysłuchał go. Wyruszył król asyryjski przeciwko Damaszkowi i zajął go, a mieszkańców zabrał w niewolę do Kir. Resina zaś kazał zabić.

16,10 Kiedy król Achaz udał się na spotkanie z Tiglat-Pileserem, królem asyryjskim, do Damaszku, ujrzał ołtarz w Damaszku. Wtedy król Achaz przesłał kapłanowi Uriaszowi podobiznę ołtarza i wzorzec całej jego budowy.

16,11 Zatem kapłan Uriasz zbudował ołtarz. Jak król Achaz polecił we wszystkich wskazaniach z Damaszku, tak pracę wykonał kapłan Uriasz, zanim jeszcze król Achaz wrócił z Damaszku.

16,12 Kiedy król przybył z Damaszku i ujrzał ołtarz, zbliżył się do ołtarza i wstąpił na niego.

16,13 I kazał w dym obrócić swą ofiarę całopalną i ofiarę pokarmową, wylał ofiarę płynną, a krwią swych ofiar biesiadnych kropił ołtarz.

16,14 Ołtarz z brązu, który stał przed obliczem Pańskim, kazał odsunąć sprzed świątyni - z przestrzeni między ołtarzem a świątynią Pańską - i postawić go obok [wielkiego] ołtarza na północ.

16,15 Kapłanowi Uriaszowi zaś król Achaz wydał rozkaz następujący: Na wielkim ołtarzu masz palić ofiarę całopalną poranną i ofiarę pokarmową wieczorną, ofiarę całopalną króla i jego ofiarę pokarmową, oraz ofiarę całopalną całego ludu kraju, jego ofiary pokarmowe i płynne. Będiesz też na niego wylewał całą krew ofiar całopalnych i krew ofiar krwawych. To zaś, co się odnosi do ołtarza z brązu

16,16 Kapłan Uriasz wykonał wszystko, co mu rozkazał król Achaz.

16,17 Król Achaz kazał odciąć listwy z podwozi i wyjąć z nich kadzie. Kazał również zdjąć "morze" sponad wołów miedzianych, które pod nim były, i postawić je na posadzce kamiennej.

16,18 Następnie kazał usunąć kryty krużganek szabatowy, który zbudowano przy świątyni, oraz zewnętrzne wejście królewskie do świątyni Pańskiej - ze względu na króla asyryjskiego.

16,19 A czyż pozostałe dzieje Achaza i wszystkie jego czyny nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy?

16,20 I spoczął Achaz ze swymi przodkami, i pochowany został z przodkami swymi w Mieście Dawidowym, a syn jego, Ezechiasz, został w jego miejsce królem.

17,01 W dwunastym roku [panowania] Achaza, króla judzkiego - Ozeasz, syn Eli, został królem izraelskim w Samarii - na dziewięć lat.

17,02 Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, jednakże nie tak, jak królowie Izraela, którzy żyli przed nim.

17,03 Przeciwno niemu wyruszył Salmanassar, król asyryjski, a Ozeasz poddał się mu i płacił mu daninę.

17,04 Lecz król asyryjski wykrył spisek Ozeasza. Ozeasz bowiem wysłał posłów do króla egipskiego, So, i nie przysyłał daniny królowi asyryjskiemu, jak każdego roku. Wtedy król asyryjski pojmał go i zamknął w więzieniu.

17,05 Król asyryjski najechał cały kraj, przyszedł pod Samarię i oblegał ją przez trzy lata.

17,06 W dziewiątym roku [panowania] Ozeasza król asyryjski zdobył Samarię i zabrał Izraelitów w niewolę do Asyrii, i przesiedlił ich do Chalach, nad Chabor - rzekę Gozanu, i do miast Medów.

17,07 Stało się tak, bo Izraelici zgrzeszyli przeciwko Panu, Bogu swemu, który ich wyprowadził z Egiptu, spod ręki faraona, króla egipskiego. Czcili oni bogów obcych

17,08 i naśladowali obyczaje ludów, które Pan wypędził przed Izraelitami, oraz królów izraelskich, których wybrali.

17,09 I wymyślili sobie Izraelici rzeczy przewrotne na przekór Panu, Bogu swemu. Zbudowali sobie wyżyny we wszystkich swoich miejscowościach - od wieży strażniczej aż do miasta warownego.

17,10 Ustawili sobie stele i aszery na każdym wyniosłym pagórku i pod każdym drzewem zielonym.

17,11 I składali ofiary kadzielne tamże - na wszystkich wyżynach - podobnie jak ludy, które Pan usunął przed nimi. Spełniali czyny grzeszne, drażniąc Pana.

17,12 I służyli bożkom, o których Pan powiedział im: Nie czyńcie tego!

17,13 Pan jednak ciągle ostrzegał Izraela i Judę przez wszystkich swoich proroków i wszystkich "widzących", mówiąc: Zawróćcie z waszych dróg grzesznych i przestrzegajcie poleceń moich i postanowień moich, według całego Prawa, które nadałem waszym przodkom i które przekazałem wam przez sługi moje - proroków.

17,14 Lecz oni nie słuchali i twardym uczynili swój kark, jak kark ich przodków, którzy nie zawierzyli Panu, Bogu swojemu.

17,15 Odrzucili przykazania Jego i przymierze, które zawarł z przodkami, oraz rozkazy, które im wydał. Szli za nicością i stali się niczym - naśladowując ludy wokół siebie, co do których przykazał im Pan, aby nie postępowali tak, jak one.

17,16 Odrzucili wszystkie polecenia Pana, Boga swego, i ulali sobie posągi - dwa cielce. Zrobili sobie aszerę i oddawali pokłon całemu wojsku niebieskiemu, i służyli Baalowi.

17,17 Przeprowadzali synów swoich i córki przez ogień. Uprawiali wróżbiarstwo i czarnoksięstwo. Oddali się czynieniu tego, co jest złe w oczach Pana, drażniąc Go.

17,18 Wtedy Pan zapłonął gwałtownym gniewem przeciw Izraelowi i odrzucił go od swego oblicza. Pozostało tylko samo pokolenie Judy.

17,19 Również Juda nie przestrzegał poleceń Pana, Boga swego, i naśladował obyczaje, które Izrael wprowadził.

17,20 Wtedy Pan odrzucił całe potomstwo Izraela, poniżył je i wydał je w moc łupieżców, aż wreszcie odrzucił je od swego oblicza.

17,21 Albowiem oderwał Izraela od domu Dawida, a Izrael obrał sobie za króla Jeroboama, syna Nebata. Jeroboam zaś oderwał Izraela od Pana i doprowadził go do wielkiego grzechu.

17,22 Izraelici naśladowali wszystkie grzechy, które Jeroboam popełnił - nie odstąpili od nich.

17,23 Aż wreszcie Pan odrzucił Izraela od swego oblicza, tak jak zapowiedział przez wszystkie sługi swoje, proroków. I przesiedlił Izraelitów z własnego kraju w niewolę do Asyrii, gdzie są aż do dnia dzisiejszego.

17,24 Król asyryjski kazał przyjść ludziom z Babilonu, z Kuta, z Awwa, z Chamat i z Sefarwaim, i osiedlił ich w miastach Samarii zamiast Izraelitów. Wzięli więc oni w posiadanie Samarię i osiedlili się w jej miejscowościach.

17,25 W początkach swego zamieszkania nie oddawali oni tam czci Panu, zatem Pan nasyłał na nich lwy, które wśród nich dokonywały spustoszenia.

17,26 Doniesiono więc królowi asyryjskiemu: Ludy, które zabrałeś do niewoli i osiedliłeś w miejscowościach Samarii, nie znają obrzędu Boga tego kraju. I nasyłał na nich lwy, które ich zabijają, ponieważ nie znają oni obrzędu Boga kraju.

17,27 Wtedy król asyryjski przykazał: Zaprowadźcie tam jednego z kapłanów, których stamtąd zabraliście do niewoli. Niech idzie i mieszka tam, i naucza ich obrzędu Boga tego kraju!

17,28 Wtedy jeden z kapłanów, których zabrano do niewoli z Samarii, odszedł i zamieszkał w Betel, i pouczał ich, jak mają oddawać cześć Panu.

17,29 Każdy naród tworzył sobie własnych bogów i stawiał ich w świątyniach wyżynnych, które zbudowali Samarytanie - każdy naród w tych miejscowościach, w których mieszkał.

17,30 Mianowicie: ludzie z Babilonu ulepili Sukkot-Benota, ludzie z Kuta ulepili Nergala, ludzie z Chamat, ulepili Aszima,

17,31 Awwici ulepili Nibchaza i Tartaka, Sefarwaici zaś palili swoje dzieci w ogniu na cześć Adrameleka i Anammeleka - bogów Sefarwaim.

17,32 Czčili również Pana, lecz spomiędzy swoich ustanowili sobie kapłanów na wyżynach, którzy sprawowali dla nich obrzędy w świątyniach wyżynnych.

17,33 Czčili Pana i zarazem służyli bożkom swoim według zwyczajów ludów, z których [krain] zostali przesiedleni.

17,34 Jeszcze do dzisiejszego dnia postępują według starych zwyczajów. Nie czczą Pana i nie postępują według Jego postanowień i nakazów, według Prawa i polecenia, jakie Pan dał synom Jakuba, któremu nadał imię Izrael.

17,35 Pan zawarł z nimi przymierze i przykazał im: Nie będziecie czčili bogów obcych, nie będziecie oddawać im pokłonu, nie będziecie im służyli i nie będziecie im składali ofiar.

17,36 Jedynie Pana, który wyprowadził was z kraju Egiptu mocą wielką i ramieniem

wyciągnięty - Jego czcić będziecie, Jemu będziecie oddawać pokłon i Jemu składać ofiary.

17,37 Postanowień i nakazów, Prawa i polecenia, które napisał wam, przestrzegać będziecie i wypełniać je na zawsze. Obcych zaś bogów czcić nie będziecie.

17,38 Nie zapominajcie o przymierzu, które z wami zawarłem, i nie czcijcie bogów obcych.

17,39 Czcijcie jedynie Pana, Boga waszego, a On wyzwoli was z mocy wszystkich waszych nieprzyjaciół.

17,40 Lecz oni nie słuchali, tylko postępowali według swoich starych zwyczajów.

17,41 Ludy więc owe czciły Pana i zarazem służyły swoim bożkom. Również ich dzieci oraz dzieci ich dzieci postępują tak, jak czynili ich ojcowie - aż do dnia dzisiejszego.

18

18,01 W trzecim roku [panowania] Ozeasza, syna Eli, króla izraelskiego, Ezechiasz, syn Achaza, został królem judzkim.

18,02 W chwili objęcia rządów miał dwadzieścia pięć lat i panował dwadzieścia dziewięć lat w Jerozolimie. Jego matce było na imię Abijja - córka Zachariasza.

18,03 Czynił on to, co jest słuszne w oczach Pańskich, zupełnie tak jak jego przodek, Dawid.

18,04 On to usunął wyżyny, potrzaskał stele, wyciął aszery i potłukł węża miedzianego, którego sporządził Mojżesz, ponieważ aż do tego czasu Izraelici składali mu ofiary kadzielne - nazywając go Nechusztan.

18,05 W Panu, Bogu Izraela, pokładał nadzieję. I po nim nie było podobnego do niego między wszystkim królami Judy, jak i między tymi, co żyli przed nim.

18,06 Przylgnał do Pana - nie zerwał z Nim i przestrzegał Jego przykazań, które Pan zlecił Mojżeszowi.

18,07 Toteż Pan był z nim. We wszystkim, co przedsiębrał, miał powodzenie. Zbuntował się on przeciwko królowi Asyrii i nie był mu poddany.

18,08 To on pokonał Filistynów aż do Gazy i jej okolic, od wieży strażniczej aż do miasta warownego.

18,09 W czwartym roku [panowania] króla Ezechiasza, który był siódmym rokiem Ozeasza, syna Eli, króla izraelskiego - wyruszył Salmanassar, król asyryjski, przeciw Samarii i oblegał ją.

18,10 Zdobyto ją po upływie trzech lat. W szóstym roku [panowania] Ezechiasza, który jest dziewiątym rokiem [panowania] Ozeasza, króla izraelskiego, zdobyta została Samaria.

18,11 Król asyryjski przesiedlił Izraelitów w niewolę do Asyrii i osiedlił ich w Chalach, nad Chabor, rzeką Gozanu, i w miastach Medów.

18,12 [Stało się tak] dlatego, że nie słuchali głosu Pana, Boga swego, i przekroczyli Jego przymierze - wszystko, cokolwiek przykazał Mojżesz, sługa Pański. Nie słuchali tego ani nie spełniali.

18,13 W czternastym roku panowania króla Ezechiasza najechał Sennacheryb, król asyryjski, wszystkie warowne miasta judzkie i zdobył je.

18,14 Wtedy Ezechiasz, król judzki, wysłał poselstwo do króla asyryjskiego do Lakisz ze słowami: Zbłądziłem. Odstąp ode mnie! Cokolwiek [jako karę] mi nałożysz, to poniosę. Król asyryjski wymierzył Ezechiaszowi, królowi Judy, trzysta talentów srebra i trzydzieści talentów złota.

18,15 I Ezechiasz dostarczył wszystkich pieniędzy, które znajdowały się w świątyni Pańskiej i w skarbcach pałacu królewskiego.

18,16 W tym samym czasie Ezechiasz kazał oderwać obicia drzwi i futryn świątyni Pańskiej, które król judzki Ozjasz kazał obić metalem - i dał je królowi asyryjskiemu.

18,17 Z Lakisz król asyryjski posłał naczelnego dowódcę, przełożonego dworzan i rabsaka z licznym wojskiem do Jerozolimy, przeciw królowi Ezechiaszowi. Wyruszyli i przyszli do Jerozolimy, zatrzymali się przy kanale wyższej sadzawki na drodze Pola Fulusznika

18,18 i polecił zawołać króla. Wyszli do nich: zarządca pałacu Eliakim, syn Chilkiasza, pisarz Szebna i pełnomocnik Joach, syn Asafa.

18,19 Wtedy rabsak odezwał się do nich: Powiedzcie Ezechiaszowi: Tak mówi wielki król, król asyryjski: Cóż to za bezpieczeństwo, któremu zaufałeś?

18,20 Myślisz może, iż próżne słowa zdołają zastąpić radę i siłę do walki? W kimże pokładasz ufność, że się przeciwko mnie zbuntowałeś?

18,21 Oto ty się opierasz na Egipcie, na tej nadłamanej lasce trzcinowej, która gdy się kto oprze na niej, wchodzi w dłoń i przebija ją. Takim jest faraon, król egipski, dla wszystkich, którzy na nim polegają.

18,22 Jeśli mi powiecie: W Panu, Bogu naszym, położyliśmy ufność, to czyż On nie jest tym, którego wyżyny i ołtarze poznosił Ezechiasz, nakazując Judzie i Jerozolimie: Przed tym tylko ołtarzem w Jerozolimie, będziecie pokłon oddawać [Bogu]?

18,23 Teraz więc, proszę, zrób zakład z panem moim, królem asyryjskim! Dam ci dwa tysiące koni, jeżeli zdołasz wystawić do nich jeźdźców.

18,24 Jak zmusisz do odwrotu namiestnika, jednego z najmniejszych sług pana mego? Lecz ty zaufałeś Egiptowi, ze względu na rydwany i jazdę.

18,25 A teraz czyż to ja wbrew woli Pańskiej wyruszyłem przeciwko temu miejscu, aby je pustoszyć? Pan powiedział do mnie: Wyrusz przeciwko temu krajowi spustosz go!

18,26 Eliakim, syn Chilkiasza, Szebna i Joach powiedzieli do rabsaka: Mów, prosimy, do sług twoich po aramejsku, gdyż rozumiemy [ten język]; nie mów do nas po hebrajsku wobec słuchającego ludu, który jest na murach.

18,27 Lecz rabsak im odrzekł: Czy do pana twego i do ciebie posłał mię pan mój, abym mówił te słowa? Czy raczej do ludzi, którzy siedzą na murach [skazani] na jedzenie swego kału i picie swego moczu razem z wami?

18,28 Stał więc rabsak i wołał donośnym głosem po hebrajsku tymi słowami: Słuchajcie słów wielkiego króla, króla asyryjskiego!

18,29 Tak mówi król: Niech was nie zwodzi Ezechiasz, ponieważ nie potrafi was ocalić z mojej ręki,

18,30 i niech was Ezechiasz nie ożywia nadzieją w Panu, zapewniając: Pan wybawi nas

na pewno i nie wyda miasta tego w ręce króla asyryjskiego.

18,31 Nie słuchajcie Ezechiasza, bo tak mówi król asyryjski: Zawrzyjcie ze mną pokój i mnie się poddajcie! A będziecie jedli owoce ze swej winorośli i ze swego drzewa figowego, i będziecie pili wodę każdy ze swej cysterny,

18,32 aż przyjdę zabrać was do kraju, który jest podobny do waszego - kraju zboża i moszczu, kraju chleba i winnic, kraju oliwy i miodu, abyście żyli, a nie umarli. Nie słuchajcie Ezechiasza, ponieważ oszukuje was, mówiąc: Wybawi nas Pan!

18,33 Czy naprawdę bogowie narodów zdołali wybawić każdy swój kraj z ręki króla asyryjskiego?

18,34 Gdzie są bogowie Chamatu i Arpadu, gdzie bogowie Sefarwaim, < Heny i Iwwy? Gdzie są bogowie Samarii? > Czy wybawili Samarię z mojej ręki?

18,35 Którzy spośród wszystkich bogów tych krajów wybawili swe kraje z mojej ręki, żeby miał Pan wybawić z mojej ręki Jerozolimę?

18,36 Lud milczał i nie odpowiedział mu ani słowa, bo taki był rozkaz królewski: Nie odpowiadajcie mu!

18,37 Z rozdartymi więc szatami przyszli do króla zarządca pałacu Eliakim, syn Chilkiasza, pisarz Szebna i syn Asafa, pełnomocnik Joach, i oznajmili mu wypowiedź rabsaka.

19

19,01 Gdy to usłyszał król Ezechiasz, rozdarł swe szaty, okrył się worem i udał się do świątyni Pańskiej.

19,02 Potem posłał Eliakima, zarządcę pałacu, Szebnę, pisarza i starszych kapłanów obleczonych w wory, do proroka Izajasza, syna Amosa,

19,03 by mu powiedzieli: Tak mówi Ezechiasz: Ten dzień jest dniem utrapienia i kary, i hańby! Albowiem dojrzały dzieci do swoich narodzin, a nie ma siły do ich porodzenia!

19,04 Może Pan, Bóg twój, raczy usłyszeć słowa rabsaka, którego przysłał król asyryjski, jego pan, aby znieważać Boga żywego i ukarze go za słowa, które usłyszał Pan, Bóg twój. Przeto wznies modlitwę za Resztę, która jeszcze pozostaje.

19,05 Przyszli więc słudzy króla Ezechiasza do Izajasza.

19,06 Izajasz zaś rzekł do nich: Tak powiecie waszemu panu: Tak mówi Pan: Nie bój się słów, które usłyszałeś, a którymi pacholcy króla asyryjskiego Mi bluźnili!

19,07 Oto Ja spowoduję w nim takie usposobienie, że na wiadomość, którą usłyszysz, wróci do swego kraju, i sprawię, że w swoim kraju padnie od miecza.

19,08 Wrócił rabsak i zastał króla asyryjskiego zdobywającego Libnę. Posłyszał bowiem, że [król] ustąpił spod Lakisz.

19,09 Gdy [król] otrzymał wieść o Tirhace, królu Kusz, głoszącą: Wyruszył na wojnę przeciw tobie, wyprawił posłów do Ezechiasza, polecając:

19,10 Tak powiecie Ezechiaszowi, królowi judzkiemu: Niech twój Bóg, w którym położyłeś nadzieję, nie zwodzi cię zapewnieniem: Nie będzie wydana Jerozolima w ręce króla asyryjskiego!

19,11 Oto ty słyszałeś, co zrobili królowie asyryjscy wszystkim krajom, przeznaczając je na zagładę, a ty miałbyś ocaleć?

19,12 Czy bogowie narodów, które moi przodkowie wyniszczyli, ocalili je? Gozan, Charan, Resef i Edomitów, którzy byli w Telassar?

19,13 Gdzie jest król Chamatu i król Arpadu, i król miasta Sefarwaim, Heny i Iwwy?

19,14 Ezechiasz wziął list z rąk posłów i przeczytał go, następnie poszedł do świątyni Pańskiej i rozwinął go przed Panem.

19,15 I zanosił modły Ezechiasz przed obliczem Pańskim, mówiąc: Panie, Boże Izraela! Który zasiadasz na cherubach, Ty sam jeden jesteś Bogiem wszystkich królestw świata. Tyś uczynił niebo i ziemię.

19,16 Nakłoń, Panie, Twego ucha, i usłysz! Otwórz, Panie, Twoje oczy, i popatrz! Słuchaj słów Sennacheryba, które przesłał, by znieważać Boga żywego.

19,17 To prawda, o Panie, że królowie asyryjscy wyniszczyli narody i ich kraje.

19,18 W ogień wrzucili ich bogów, bo ci nie byli bogami, lecz tylko dziełem rąk ludzkich - z drzewa i z kamienia - więc ich zniszczyli.

19,19 Teraz więc, Panie, Boże nasz, wybaw nas z jego ręki! I niech wiedzą wszystkie królestwa ziemi, że Ty sam jesteś Bogiem, o Panie!

19,20 Wówczas Izajasz, syn Amosa, posłał Ezechiaszowi oświadczenie: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Wysłuchałem tego, o co modliłeś się do Mnie w sprawie Sennacheryba, króla Asyrii.

19,21 Oto wyrocznia, jaką wydał Pan co do niego. Gardzi tobą, szydzi z ciebie Dziewica, Córa Syjonu. Za tobą potrząsa głową Córa Jeruzalem.

19,22 Komuś ubliżył i komu zbluźnił? Przeciw komu twój głos podniosłeś i w górę wzbiłeś twe oczy? Przeciw świętemu Izraela!

19,23 Przez twych posłańców urągałeś Panu. Mówiłeś: Z mnóstwem mych rydwanów wyszedłem na szczyty górskie, na najdalsze grzbiety Libanu. Wyciąłem jego cedry najwyższe i co najpiękniejsze jego cyprysy. Wtargnąłem w jego ostatnie ustronie, w jego bujną gęstwinę leśną.

19,24 Drażyłem studnię i piłem obce wody, stopami nóg moich wysuszyłem wszystkie rzeki Egiptu.

19,25 Czy nie słyszałeś? Z dawna to przygotowałem. Co ułożyłem od prastarych czasów, to teraz w czyn wprowadzam. Miałeś obrócić w stopy gruzów obwarowane miasta.

19,26 Mieszkańcy ich bezsilni, przelękli się i okryli wstydem. Stali się jak rośliny na polu, jak młoda trawa zielona, jak zielsko na dachach spalone podmuchem wiatru wschodniego.

19,27 Lecz Ja wiem, kiedy wstajesz [i kiedy] spoczywasz, kiedy wychodzisz .

19,28 Ponieważ cię złość ponosi przeciw Mnie i twa zuchwałość doszła do moich uszu, przeto ci w nozdrza założę moje kółka i moje wędzidło na wargi, by zmusić cię do odwrotu drogą, którą przybyłeś!

19,29 To niechaj ci za znak posłuży: W tym roku żywcie się ziarnem, pozostawionym po zbiorze, na przyszły rok następnym, tym, co samo obrodzi. Ale na trzeci rok siejcie i zbierajcie, zakładajcie winnice i jedzcie ich owoce.

19,30 Reszta ocalałych z domu Judy ponownie zapuści w głąb korzenie i w górze wyda

owoce.

19,31 Albowiem z Jeruzalem wyjdzie Reszta, i z góry Syjon garstka ocalałych. Zazdrosna miłość Pana tego dokona!

19,32 Dlatego tak mówi Pan o królu asyryjskim: Nie wejdzie on do tego miasta ani nie wypuści tam strzały, nie nastawi przeciw niemu tarczy ani nie usypie przeciwko niemu wału.

19,33 Drogą, tą samą, którą przybył, powróci, a do miasta tego nie wejdzie - Wyrocznia Pana.

19,34 Otoczę opieką to miasto i ocalę je przez wzgląd na Mnie i na sługę mego, Dawida.

19,35 Też samej nocy wyszedł Anioł Pański i pobił w obozie Asyryjczyków sto osiemdziesiąt pięć tysięcy ludzi. Rano, kiedy wstali, oto ci wszyscy byli martwymi ciałami.

19,36 Sennacheryb, król asyryjski, zwinął więc obóz i odszedł. Wrócił się i pozostał w Niniwie.

19,37 A gdy oddawał pokłon w świątyni swego boga, Nisroka, [synowie jego], Adramelek i Sareser, zabili go mieczem, a sami zbiegli do kraju Ararat. Syn zaś jego, Asarhaddon, został w jego miejsce królem.

20

20,01 W owych dniach Ezechiasz zachorował śmiertelnie. Prorok Izajasz, syn Amosa, przyszedł do niego i rzekł mu: Tak mówi Pan: Rozporządź domem swoim, bo umrzesz - nie będziesz żył.

20,02 Wtedy Ezechiasz odwrócił się do ściany i modlił się do Pana mówiąc:

20,03 Ach, Panie, wspomnij na to, proszę, że postępowałem wobec Ciebie wiernie i z doskonałym sercem, że czyniłem, co jest dobre w Twoich oczach. I płakał Ezechiasz bardzo rzewnie.

20,04 Jeszcze Izajasz nie wyszedł z dziedzińca środkowego, kiedy Pan skierował do niego słowo:

20,05 Wróć i powiedz Ezechiaszowi, władcy mojego ludu: Tak mówi Pan, Bóg Dawida, twego praojca: Słyszałem twoją modlitwę, widziałem twoje łzy. Oto uzdrawiam cię: trzeciego dnia pójdziesz do świątyni Pańskiej

20,06 i dodam do dni twego życia piętnaście lat. Wybawię cię i to miasto z ręki króla asyryjskiego i roztoczę opiekę nad tym miastem ze względu na Mnie i ze względu na mego sługę, Dawida.

20,07 Wtedy Izajasz powiedział: Weźcie placek figowy! Gdy wzięli i położyli na wrzód, Ezechiasz wyzdrowiał.

20,08 Ezechiasz rzekł do Izajasza: Jaki będzie znak tego, że Pan mnie uzdrowi, iż trzeciego dnia pójde do świątyni Pańskiej?

20,09 Odpowiedział Izajasz: Oto ci będzie ten znak od Pana, że spełni On tę rzecz, którą przyrzekł: Czy cień ma się posunąć o dziesięć stopni, czy też ma się cofnąć o dziesięć stopni?

20,10 Ezechiasz rzekł: To łatwe dla cienia postąpić o dziesięć stopni. Nie - niech cień się cofnie o dziesięć stopni!

20,11 Wtedy prorok Izajasz wołał do Pana, a Ten przesunął cień na stopniach zegara Achaza - po których opadał równocześnie ze słońcem - o dziesięć stopni.

20,12 W owym czasie Merodak-Baladan, syn Baladana, króla babilońskiego, wysłał przez posłów listy i dar do Ezechiasza, bo dowiedział się, że był chory i wyzdrowiał.

20,13 Ezechiasz był im rad i pokazał im cały swój skarbiec, srebro i złoto, wonności i cenną oliwę, zbrojownię i wszystko, co się znajdowało w jego składach. Nie było rzeczy, której by nie pokazał im Ezechiasz w swoim pałacu i w całym swym państwie.

20,14 Wówczas prorok Izajasz przyszedł do króla Ezechiasza i zagadnął go: Co mówili ci mężowie i skąd przybyli do ciebie? Ezechiasz odrzekł: Z dalekiego kraju przybyli, z Babilonu.

20,15 Znowu zapytał: Co widzieli w twoim pałacu? Odpowiedział Ezechiasz: Widzieli wszystko, cokolwiek jest w moim pałacu. Nie było rzeczy w moich składach, której bym im nie pokazał.

20,16 Wtedy Izajasz powiedział do Ezechiasza: Posłuchaj słowa Pańskiego:

20,17 Oto nadejdą dni, gdy to wszystko - co jest w twoim pałacu i co nagromadzili twoi przodkowie aż do dnia dzisiejszego - zostanie zabrane do Babilonu. Nic nie zostanie - mówi Pan.

20,18 A synów twoich, którzy będą pochodzić od ciebie, którym dasz życie, wybierze się na dworzany do pałacu króla babilońskiego.

20,19 Ezechiasz zaś rzekł do Izajasza: Pomyślne jest słowo Pańskie, któreś wygłosił. Myślałem bowiem: Czemu nie? Będzie pokój i pewność przynajmniej za mojego życia.

20,20 A czyż pozostałe dzieje Ezechiasza, cała jego dzielność i to, jak zbudował sadzawkę i wodociąg i sprowadził wodę do miasta - nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy?

20,21 I spoczął Ezechiasz ze swymi przodkami, a syn jego Manasses, został w jego miejsce królem.

21

21,01 W chwili objęcia rządów Manasses miał dwanaście lat i panował pięćdziesiąt pięć lat w Jerozolimie. Matce jego było na imię Chedsiba.

21,02 Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich - na modłę ohydnych grzechów tych ludów, które Pan wypędził przed Izraelitami.

21,03 Na powrót odbudował wyżyny, które zniósł jego ojciec, Ezechiasz. Wznosił ołtarze Baalowi i zrobił aszerę - tak jak robił Achab, król Izraela. Oddawał pokłon całemu wojsku niebieskiemu i służył mu.

21,04 Budował również ołtarze w świątyni Pańskiej, o której Pan powiedział: W Jeruzalem kładę moje Imię.

21,05 Budował ołtarze całemu wojsku niebieskiemu na obydwóch dziedzińcach świątyni Pańskiej.

21,06 Przeprowadził syna swego przez ogień, uprawiał wróżbiarstwo i czary, ustanowił zaklinaczy i wieszczków. Mnóstwo zła uczynił w oczach Pana, tak iż Go pobudził do gniewu.

21,07 Posąg Aszery, który sporządził, postawił w świątyni, o której Pan powiedział do Dawida i do syna jego, Salomona: W świątyni tej i w Jeruzalem, które wybrałem ze wszystkich pokoleń Izraela, kładę moje Imię na wieki.

21,08 I już nie dopuszczę, by noga Izraelitów poszła na tułaczkę z dala od ziemi, którą dałem ich przodkom - o ile tylko będą pilnie przestrzegali wszystkiego, co im przykazałem, oraz całego Prawa, które im nadał sługa mój, Mojżesz.

21,09 Lecz oni nie słuchali, a Manasses wprowadził ich w błąd, tak iż czynili większe zło aniżeli narody pogańskie, które Pan wytracił przed Izraelitami.

21,10 Wtedy Pan powiedział przez sługi swoje - proroków - te słowa:

21,11 Ponieważ Manasses, król judzki, popełnił te ohydne grzechy - gorsze zło aniżeli wszystko, co czynili Amoryci przed nim - i nawet Judę doprowadził do grzechu przez swoje bożki,

21,12 przeto tak mówi Pan, Bóg Izraela: Oto Ja sprowadzam zagładę na Jeruzalem i na Judę, tak iż wszystkim, którzy o tym usłyszą, zadzwoni w obu uszach.

21,13 Rozciągnę nad Jeruzalem sznur zniszczenia Samarii i pion domu Achaba. I wytępię Jeruzalem, tak jak wyciera się miskę, a po wytarciu obraca się dnem do góry.

21,14 Odrzucę resztę mego dziedzictwa, wydam je w ręce nieprzyjaciół, tak iż staną się łupem i pastwą wszystkich swoich wrogów,

21,15 ponieważ czynili to, co jest złe w moich oczach, i obrażali Mnie od chwili wyjścia ich przodków z Egiptu aż do dnia dzisiejszego.

21,16 Nawet krew niewinną przelał Manasses w tak ogromnej ilości, iż napełnił nią Jerozolimę od krańca do krańca - oprócz grzechów, w które wciągnął Judę, czyniąc to, co jest złe w oczach Pańskich.

21,17 A czyż pozostałe dzieje Manassesesa, wszystkie jego czyny i grzechy, które popełnił, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy?

21,18 I spoczął Manasses ze swymi przodkami, i pochowany został w ogrodzie swego domu, w ogrodzie Uzzy, a syn jego Amon został w jego miejsce królem.

21,19 W chwili objęcia rządów Amon miał dwadzieścia dwa lata i panował dwa lata w Jerozolimie. Matce jego było na imię Meszulemet - córka Charusa z Jotba.

21,20 Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, tak jak czynił jego ojciec, Manasses.

21,21 Kroczył on tą samą drogą, którą szedł jego ojciec. Służył bożkom, którym służył jego ojciec, i pokłon im oddawał.

21,22 Opuścił Pana, Boga swoich przodków, i nie kroczył drogą Pańską.

21,23 Słudzy Amona uknuli spisek przeciw niemu i zabili króla w jego pałacu.

21,24 Lecz lud kraju wytracił wszystkich, którzy spiskowali przeciw królowi Amonowi, i w jego miejsce lud kraju ustanowił królem syna jego Jozjasza.

21,25 A czyż pozostałe czyny Amona, których dokonał, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy?

21,26 Pochowano go w jego grobowcu, w ogrodzie Uzzy, a syn jego Jozjasz został w jego miejsce królem.

22,01 W chwili objęcia rządów Jozjasz miał osiem lat i panował trzydzieści jeden lat w Jerozolimie. Matce jego było na imię Jedida - córka Adajasza z Boskat.

22,02 Czynił on to, co jest słuszne w oczach Pańskich, i kroczył we wszystkim drogą praojca swego, Dawida - nie zbacząc ani na prawo, ani na lewo.

22,03 W osiemnastym roku panowania króla Jozjasza posłał on pisarza Szafana, syna Asaliasza, syna Meszullama, do świątyni Pańskiej z następującym poleceniem:

22,04 Idź do arcykapłana Chilkiasza. Niech przygotuje wszystkie pieniądze, które wpłynęły do świątyni Pańskiej, jakie zebrali stróże progów od ludu.

22,05 I niech je wręczy kierownikom robót, nadzorcom świątyni Pańskiej. Ci zaś niech z nich wydają na robotników pracujących w świątyni Pańskiej, celem naprawienia szkód świątyni:

22,06 na cieśli, budowniczych i murarzy, oraz na zakup drewna i kamieni ciosowych, celem naprawienia świątyni.

22,07 Tylko nie trzeba żądać od nich sprawozdania z pieniędzy im doręczonych, ponieważ pracują z niezachwianą wiernością.

22,08 Wówczas to arcykapłan Chilkiasz powiedział do pisarza Szafana: Znalazłem księgę Prawa w świątyni Pańskiej. I dał Chilkiasz księgę Szafanowi, który ją czytał.

22,09 Następnie pisarz Szafan poszedł do króla i zdał mu sprawę z tego zdarzenia w słowach: Słudzy twoi wybrali pieniądze znajdujące się w świątyni i wręczyli je kierownikom robót, nadzorcom świątyni Pańskiej.

22,10 I pisarz Szafan oznajmił królowi: Kapłan Chilkiasz dał mi księgę - i Szafan odczytał ją wobec króla.

22,11 Kiedy król usłyszał słowa księgi Prawa, rozdarł szaty.

22,12 Następnie król rozkazał kapłanowi Chilkiaszowi i Achikamowi, synowi Szafana, Akborowi, synowi Micheasza, pisarzowi Szafanowi i urzędnikowi królewskiemu Asajaszowi:

22,13 Idźcie poradzić się Pana co do mnie, co do ludu i całego pokolenia Judy w związku ze słowami tejże znalezionej księgi. Bo wielki gniew Pański zapłonął przeciwko nam z tego powodu, przodkowie nasi nie słuchali słów tejże księgi, by spełnić wszystko, co jest w niej napisane.

22,14 Kapłan Chilkiasz i Achikam, Akbor, Szafan i Asajasz udali się do prorokini Chuldy, żony Szalluma, syna Tikwy, syna Charchasa, strażnika szat. Mieszkała ona w Jerozolimie, w nowym mieście. Opowiedzieli jej,

22,15 a ona rzekła do nich: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Powiedzcie mężowi, który posłał was do Mnie:

22,16 Tak mówi Pan: Oto sprowadzam zagładę na to miejsce i na jego mieszkańców - wszystkie wyroki księgi, którą czytał król judzki,

22,17 za to, że opuścili Mnie i składali ofiary kadzielne bogom obcym, drażniąc Mnie wszystkimi dziełami rąk swoich. Dlatego zapłonął mój gniew przeciw temu miejscu i nie zagaśnie.

22,18 A do króla judzkiego, który posłał was, aby radzić się Pana, powiecie w ten

sposób: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Co do słów, które słyszałeś... -

22,19 Ponieważ ulękło się twoje serce i upokorzyłeś się przed obliczem Pana, słuchając tego, co wypowiedziałem przeciwko temu miejscu i mieszkańcom jego, iż staną się przedmiotem grozy i przekleństwa; ponieważ rozdarłeś szaty swoje i płakałeś przed obliczem moim, to również i Ja wysłuchałem ciebie - wyrocznia Pana!

22,20 Oto Ja przyłączę cię do twoich przodków i będziesz pochowany spokojnie w swoim grobie. I oczy twoje nie ujrzą całej zagłady, jaką sprowadzam na to miejsce. A oni zanieśli tę odpowiedź rólowi.

23

23,01 Wtedy król polecił przez posłów, by zebrała się koło niego cała starszyzna Judy i Jerozolimy.

23,02 I wszedł król do świątyni Pańskiej, a wraz z nim wszyscy ludzie z Judy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, kapłani i prorocy oraz cały lud, od najmniejszych aż do największych. Odczytał głośno całą treść księgi przymierza, znalezionej w świątyni Pańskiej.

23,03 Następnie król stanął przy kolumnie i zawarł przymierze przed obliczem Pańskim, że pójdą za Panem, że będą przestrzegali Jego poleceń, przykazań i praw całym sercem i całą duszą, że w czyn zamienią słowa tego przymierza, spisane w tejże księdze. I cały lud przystąpił do przymierza.

23,04 Następnie król wydał rozkaz arcykapłanowi Chilkiaszowi, kapłanom drugiego rzędu oraz strażnikom progów, aby usunęli ze świątyni Pańskiej wszystkie przedmioty sporządzone dla Baala Aszery i całego wojska niebieskiego. Kazał je spalić na zewnątrz Jerozolimy, na polach nad Cedronem, a popiół z nich zanieść do Betel.

23,05 Zniósł kapłanów pogańskich, których ustanowili królowie judzcy i którzy składali ofiary kadzielne na wyżynach, w miastach Judy i w okolicach Jerozolimy, oraz tych, którzy składali ofiary kadzielne Baalowi, słońcu, księżycowi, gwiazdozbiorom i całemu wojsku niebieskiemu.

23,06 Usunął Aszerę ze świątyni Pańskiej, na zewnątrz Jerozolimy do doliny Cedronu i spalił ją w dolinie Cedronu, starł na popiół i rzucił popiół jej na groby pospolitego ludu.

23,07 Zburzył domy osób, uprawiających nierząd sakralny w świątyni Pańskiej, gdzie kobiety przędły zasłony dla Aszery.

23,08 Kazał zgromadzić się wszystkim kapłanom z miast Judy i splugawił wyżyny, gdzie ci kapłani składali ofiary - od Geba aż do Beer-Szeby. Zniszczył chram Kozłów, który znajdował się u wejścia do bramy Jozuego, zarządcy miasta, po lewej stronie, gdy wchodzi się do bramy miejskiej.

23,09 Jednakże kapłanom wyżyn nie wolno było przystępować do ołtarza Pańskiego w Jerozolimie, wyjąwszy to, że mogli jeść chleby praśne wśród swoich braci.

23,10 Następnie splugawił Palenisko-Zgrozę w Dolinie Synów Hinnoma, aby już nikt odtąd nie przeprowadzał swego syna lub swojej córki przez ogień na cześć Molocha.

23,11 Kazał usunąć konie, które królowie judzcy poświęcili Słońcu u wejścia do

świątyni Pańskiej, blisko mieszkania eunucha Netanmeleka, które było w obrębie podwórca, i spalił w ogniu rydwan słoneczny.

23,12 Ołtarze zaś na tarasie górnej izby Achaza, które zrobili królowie Judy, oraz ołtarze, które zrobił Manasses w obydwóch dziedzińcach świątyni Pańskiej - król zburzył i wyrwał stamtąd, a proch ich wrzucił do doliny Cedronu.

23,13 Nadto król splugawił wyżyny, które stały naprzeciw Jerozolimy, na południe od Góry Oliwnej, i które Salomon, król izraelski, zbudował dla Asztarty - ohydy Sydończyków, dla Kemosza - ohydy Moabitów, i dla Milkoma - obrzydliwości Ammonitów.

23,14 Połamał stele i wyciął aszery, a miejsca ich zarzucił kośćmi ludzkimi.

23,15 Nawet ołtarz będący w Betel - wyżynę utworzoną przez Jeroboama, syna Nebata, który doprowadził Izraela do grzechu - zburzył również ten ołtarz i wyżynę, potłukł jej kamienie, starł na proch, spalił też aszerę.

23,16 Jozjasz rozglądnął się i ujrzał grobowce, które były tam na górze. Poleciał zabrać kości z grobowców i spalił na ołtarzu, aby go splugawić - zgodnie z wyrokiem Pańskim, obwieszczonym przez męża Bożego, który przepowiedział owe sprawy.

23,17 Zapytał dalej: Co to za pomnik tu widzę? Odpowiedzieli mu ludzie z miasta: To grobowiec męża Bożego, co przyszedł z Judy i zapowiedział te sprawy, które ty wykonujesz nad grobowcem w Betel.

23,18 On zaś rzekł: Zostawcie go w spokoju! Niech nikt nie rozrzuca jego kości! Pozostawiono więc kości jego nietknięte, razem z kośćmi proroka, który przyszedł z Samarii.

23,19 Jozjasz usunął również wszystkie przybytki wyżyn, które zbudowali królowie Izraela we wszystkich miejscowościach Samarii, aby pobudzić Pana do gniewu. I postąpił z nimi zupełnie tak, jak z Betel.

23,20 Wszystkich zaś kapłanów wyżyn, którzy tam byli, zabił nad ołtarzami i palił kości ludzkie na nich. Następnie wrócił do Jerozolimy.

23,21 Król wydał całemu ludowi następujący rozkaz: świętujcie Paschę na cześć Pana, Boga waszego, jak jest napisane w tejże księdze przymierza.

23,22 Naprawdę, nie obchodzono takiej Paschy, jak ta, od dni sędziów, którzy rządzą Izraelem, i podczas całego okresu rządów królów Izraela i królów Judy.

23,23 Dopiero w osiemnastym roku panowania króla Jozjasza obchodzono taką Paschę na cześć Pana w Jerozolimie.

23,24 Co więcej, zaklinaczy, wieszczków, posążki domowe bóstw, bożki i wszystkie ohydy, które widziało się w kraju Judy i w Jerozolimie, Jozjasz usunął w tym celu, aby w czyn zamienić słowa Prawa, spisane w księdze, jaką znalazł kapłan Chilkiasz w świątyni Pańskiej.

23,25 Nie było przed nim króla podobnego do niego, który by zwrócił się do Pana całym sercem, całą duszą i całą mocą - zgodnie z całym Prawem Mojżesza. I po nim już nie zjawił się taki jak on.

23,26 Jednakże Pan nie poniechał żaru wielkiego gniewu. Gniew ten zapłonął przeciw Judzie za wszystkie zniewagi, które Mu wyrządził Manasses.

23,27 I Pan powiedział: Nawet Judę odtrącę od oblicza mego, tak jak odtrąciłem Izraela. Odrzucę to miasto, które wybrałem, Jeruzalem, i świątynię, o której powiedziałem: Tam

będzie moje Imię!

23,28 A czyż pozostałe dzieje Jozjasza i wszystkie jego czyny nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy?

23,29 Za jego czasu faraon Neko, król egipski, wyruszył do króla asyryjskiego nad rzekę Eufkrat. Gdy król Jozjasz wyszedł przeciw niemu, Neko spowodował jego śmierć w Megiddo, zaraz przy pierwszym spotkaniu.

23,30 Słudzy jego odwieźli na rydwanie jego zwłoki z Megiddo, sprowadzili je do Jerozolimy i pochowali w jego grobowcu. Lud kraju wziął Joachaza, syna Jozjasza, namaścił go i obrał królem w miejsce jego ojca.

23,31 W chwili objęcia rządów Joachaz miał dwadzieścia trzy lata, a trzy miesiące panował w Jerozolimie. Matce jego było na imię Chamutał - córka Jeremiasza z Libny.

23,32 Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, zupełnie tak, jak jego przodkowie.

23,33 Faraon Neko zakuł go w kajdany w Ribla, w kraju Chamat, by nie panował w Jerozolimie, i nałożył na kraj daninę w wysokości stu talentów srebra i dziesięciu talentów złota.

23,34 Faraon Neko ustanowił królem Eliakima, syna Jozjasza, w miejsce Jozjasza, jego ojca, i zmienił mu imię na Jojakim. Joachaza zaś pojmał i zaprowadził do Egiptu, gdzie umarł.

23,35 Jojakim dostarczał faraonowi srebra i złota. Jednakże musiał kraj opodatkować, aby dostarczyć pieniędzy według rozkazu faraona. Na każdym z ludu ziemi, stosownie do swego oszacowania, wymógł daninę srebra i złota, aby ją dać faraonowi Neko.

23,36 W chwili objęcia rządów Jojakim miał dwadzieścia pięć lat i panował jedenaście lat w Jerozolimie. Matce jego było na imię Zebidda - córka Pedajasza z Rummy.

23,37 Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, zupełnie tak, jak jego przodkowie.

24

24,01 Za jego czasu Nabuchodonozor, król Babilonu, ruszył do wojny. Jojakim był mu poddany przez trzy lata, następnie na nowo zbuntował się przeciwko niemu.

24,02 Wtedy Pan wysłał przeciw niemu oddziały Chaldejczyków, oddziały Aramejczyków, oddziały Moabitów, oddziały Ammonitów - wysłał ich przeciw Judzie, aby go zniszczyć zgodnie ze słowem, które Pan wypowiedział przez sługi swoje, proroków.

24,03 Jedynie z powodu gniewu Pana przyszło to na Judę po to, by go odrzucić od oblicza Jego skutkiem grzechów Manassesesa, odpowiednio do wszystkiego, co popełnił.

24,04 A także skutkiem krwi niewinnej, którą wylał, topiąc Jerozolimę w niewinnej krwi, Pan już nie chciał przebaczyć.

24,05 A czyż pozostałe dzieje Jojakima i wszystkie jego czyny nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy?

24,06 I spoczął Jojakim ze swymi przodkami, a syn jego Jojakin został w jego miejsce królem.

24,07 Król egipski już odtąd nie wychodził ze swego kraju, ponieważ król babiloński

podbił wszystko, co należało do króla egipskiego, od Potoku Egipskiego aż do rzeki Eufratu.

24,08 W chwili objęcia władzy Jojakin miał osiemnaście lat i panował w Jerozolimie trzy miesiące. Matce jego było na imię Nechuszta - córka Elnatana z Jerozolimy.

24,09 Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, zupełnie tak, jak jego ojciec.

24,10 W owym czasie słudzy Nabuchodonozora, króla babilońskiego, wyruszyli przeciw Jerozolimie i oblegli miasto.

24,11 Nabuchodonozor, król babiloński, stanął pod miastem, podczas gdy słudzy jego oblegali je.

24,12 Wtedy Jojakin, król judzki, wyszedł ku królowi babilońskiemu wraz ze swoją matką, swymi sługami, księżętami i dworzanami. A król babiloński pojmał go w ósmym roku swego panowania.

24,13 Również zabrał stamtąd wszystkie skarby świątyni Pańskiej i skarby pałacu królewskiego. Połamał wszystkie przedmioty złote, które wykonał Salomon, król izraelski, dla świątyni Pańskiej - tak jak Pan przepowiedział.

24,14 I przesiedlił na wygnanie całą Jerozolimę, mianowicie wszystkich książąt i wszystkich dzielnych wojowników, dziesięć tysięcy pojmanych, oraz wszystkich kowali i ślusarzy. Pozostała jedynie najuboższa ludność kraju.

24,15 Przesiedlił też Jojakina do Babilonu. Także matkę króla, żony króla, jego dworzan i możnych kraju zabrał do niewoli z Jerozolimy do Babilonu.

24,16 Wszystkich ludzi znacznych w liczbie siedmiu tysięcy, kowali i ślusarzy w liczbie tysiąca, wszystkich wojowników król babiloński uprowadził do niewoli, do Babilonu.

24,17 W jego zaś miejsce król babiloński ustanowił królem jego stryja, Mattaniasza, zmieniając jego imię na Sedecjasz.

24,18 W chwili objęcia rządów Sedecjasz miał dwadzieścia jeden lat i panował jedenaście lat w Jerozolimie. Matce jego było na imię Chamutał - córka Jeremiasza z Libny.

24,19 Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, zupełnie tak, jak Jojakin.

24,20 Prawdziwie, z powodu gniewu Pana przyszło to na Jerozolimę i na Judę, tak iż w końcu odrzucił On ich od oblicza swego. Sedecjasz zbuntował się przeciw królowi babilońskiemu.

25

25,01 W dziewiątym roku jego panowania, dziesiątego miesiąca i dziesiątego dnia miesiąca przybył król babiloński, Nabuchodonozor, wraz z całym swoim wojskiem przeciw Jerozolimie, obległ ją, budując dokoła niej wały oblężnicze.

25,02 Miasto było obleżone aż do jedenastego roku panowania króla Sedecjasza.

25,03 W czwartym zaś miesiącu, dziewiątego dnia miesiąca, kiedy głód srożył się w mieście i nie było już chleba dla ludu kraju,

25,04 uczyniono wyłom w mieście. Wszyscy wojownicy uciekli z miasta nocą przez bramę między podwójnym murem powyżej ogrodów królewskich. Chaldejczycy zaś

znajdowali się dokoła miasta. Wyszli więc drogą prowadzącą ku Arabie.

25,05 Wojsko chaldejskie ścigało króla i dopędziło go na stepie Jerycha, całe zaś jego wojsko opuściło go idąc w rozsypkę.

25,06 Pojmali więc króla i zaprowadzili go do króla babilońskiego, do Ribla, i wydali na niego wyrok.

25,07 Synów Sedecjasza wymordowano na jego oczach, a król babiloński rozkazał wyłupić oczy Sedecjaszowi i zakuć go w podwójne kajdany z brązu. Następnie uprowadził go do Babilonu.

25,08 W piątym zaś miesiącu, siódmego dnia miesiąca - był to dziewiętnasty rok panowania króla babilońskiego, Nabuchodonozora - wkroczył do Jerozolimy Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, sługa króla babilońskiego.

25,09 Spalił świątynię Pańską, pałac królewski i wszystkie domy Jerozolimy - wszystkie wielkie domy spalił ogniem.

25,10 Całe zaś wojsko chaldejskie, które było z dowódcą straży przybocznej, zburzyło cały mur dokoła Jerozolimy.

25,11 Resztę zaś ludu, która pozostała w mieście, zbiegów, którzy przeszli do króla babilońskiego, oraz resztę tłumu Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, przesiedlił na wygnanie.

25,12 Lecz spośród biednego ludu ziemi dowódca straży przybocznej pozostawił niektórych jako uprawiających winnice i jako rolników.

25,13 Chaldejczycy połamali kolumny z brązu w świątyni Pańskiej, podstawy oraz "morze" z brązu w świątyni Pańskiej, a brąz z nich przenieśli do Babilonu.

25,14 Zabrali również kotły, łopatki, nożyce, czasze i wszystkie przedmioty z brązu, których używano do służby Bożej.

25,15 Dowódca straży przybocznej zabrał także popielnice i kropielnice, które były całe ze złota i całe ze srebra.

25,16 A brąz z dwóch kolumn, jednego "morza" i podstaw, które Salomon sprawił dla świątyni Pańskiej - z tych wszystkich przedmiotów niepodobna było zważyć.

25,17 Osiemnaście łokci wynosiła wysokość jednej kolumny, głowica jej była z brązu, a wysokość głowicy wynosiła pięć łokci. Naokoło głowicy była siatka z jabłkami granatu - wszystko z brązu. Druga kolumna miała takie same jabłka granatu nad siatką.

25,18 Dowódca straży przybocznej pojmał Serajasza, najwyższego kapłana, Sefaniasza, kapłana zastępcę, oraz trzech stróżów progów.

25,19 Z miasta zaś pojmał jednego dworzanina, który był dowódcą wojskowym, pięciu ludzi spośród najbliższego otoczenia króla, których znaleziono w mieście, pisarza dowódcy wojska, sporządzającego spis ludności kraju, oraz sześćdziesięciu spośród prostej ludności kraju, przebywającej w mieście.

25,20 Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, pojmał ich i zaprowadził do króla babilońskiego do Ribla.

25,21 Król babiloński kazał ich zabić i zamordowano ich w Ribla, w kraju Chamat. Wówczas Juda został uprowadzony do niewoli z dala od własnego kraju.

25,22 A dla ludności, która pozostała w kraju Judy - którą zostawił Nabuchodonozor, król babiloński, wyznaczył na rządcę Godoliasza, syna Achikama, syna Szafana.

25,23 Wszyscy dowódcy wojskowi i ich ludzie dowiedzieli się, że król babiloński wyznaczył na rządcę Godoliasza, i przyszli do Godoliasza, do Mispa, mianowicie: Izmael, syn Netaniasza, Jochanan, syn Kareacha, Serajasz, syn Tanchumeta z Netofy, Jaazaniasz, syn Maakatyty - oni wraz ze swoimi ludźmi.

25,24 Wtedy Godoliasz złożył przysięgę im oraz ich ludziom i powiedział do nich: Nie lękajcie się służyć Chaldejczykom, mieszkać w kraju, służcie królowi babilońskiemu, a będzie się wam dobrze powodziło.

25,25 Lecz siódmego miesiąca przyszedł Izmael, syn Netaniasza, syna Eliszama, z rodu królewskiego, a z nim dziesięciu ludzi i zabili Godoliasza oraz Judejczyków i Chaldejczyków, którzy byli z nim w Mispa.

25,26 Wówczas cały lud - od najmniejszego aż do największego - i dowódcy wojskowi powstał i wyruszył do Egiptu, ponieważ bali się Chaldejczyków.

25,27 W trzydziestym siódmym roku po uprowadzeniu do niewoli Jojakina, króla judzkiego, dwunastego miesiąca, dnia dwudziestego siódmego miesiąca - Ewil Merodak, król babiloński, w roku objęcia swej władzy ułaskawił Jojakina, króla judzkiego, i kazał wyprowadzić go z więzienia.

25,28 Rozmawiał z nim łaskawie i wyniósł jego tron ponad tron królów, którzy przebywali z nim w Babilonie.

25,29 Zdjął więc Jojakin swoje szaty więzienne i jadał zawsze u króla przez wszystkie dni swego życia.

25,30 Król babiloński zapewnił mu stałe utrzymanie, dzień po dniu, przez cały czas jego życia.

13. KSIĘGA 1 KRONIK

1

01,01 Adam, Set, Enosz,

01,02 Kenan, Mahalaleel, Jered,

01,03 Henoch, Metuszelach, Lamek,

01,04 Noe, Sem, Cham i Jafet.

01,05 Synowie Jafeta: Gomer, Magog, Madaj, Jawan, Tubal, Meszek i Tiras.

01,06 Synowie Gomera: Aszkanaz, Rifat i Togarma.

01,07 Synowie Jawana: Elisza i Tarszisz, Kittim i Dodanim.

01,08 Synowie Chama: Kusz, Misraim, Put i Kanaan.

01,09 Synowie Kusza: Seba, Chawila, Sabta, Rama i Sabteka. Synowie Ramy: Saba i Dedan.

01,10 Kusz [jeszcze] był ojcem Nimroda, który był pierwszym mocarzem na ziemi.

01,11 Misraim był ojcem Ludytów, Anamitów, Lehabitów, Naftuchitów,

01,12 Patrusytów, Kasluchitów i Kaftorytów, z których wyszli Filistyni.

01,13 Kanaan zaś był ojcem Sydona, swego pierworodnego, potem Cheta,

01,14 oraz Jebusyty, Amoryty, Girgaszyty,

01,15 Chiwwity, Arkity, Synity,

01,16 Arwadyty, Semaryty i Chamatyty.

01,17 Synowie Sema: Elam, Aszszur, Arpachszad, Lud i Aram. [Synowie Arama]: Us, Chul, Geter i Meszek.

01,18 Arpachszad był ojcem Szelacha, a Szelach - Ebera.

01,19 Eberowi urodzili się dwaj synowie: imię jednego Peleg, gdyż za jego dni ziemia została podzielona, a imię brata jego - Joktan.

01,20 Joktan był ojcem Almodada, Szelefa, Chasarmaweta, Jeracha,

01,21 Hadorama, Uzala, Dikli,

01,22 Ebala, Abimaela, Saby,

01,23 Ofira, Chawili i Jobaba. Wszyscy ci byli synami Joktana.

01,24 Sem, Arpachszad, Szelach,

01,25 Eber, Peleg, Reu,

01,26 Serug, Nachor, Terach,

01,27 Abram, to jest Abraham.

01,28 Synowie Abrahama: Izaak i Izmael.

01,29 Oto ich rodowód: pierworodny Izmaela Nebajot, potem Kedar, Adbeel, Mibsam,

01,30 Miszma, Duma, Massa, Chadad, Tema,

01,31 Jetur, Nafisz i Kedma. Ci byli synami Izmaela.

01,32 Synowie Ketury, drugorzędnej żony Abrahama: porodziła ona Zimrana, Jokszana, Medana, Midiana, Jiszbaka i Szuacha. Synowie Jokszana: Saba i Dedan.
01,33 Synowie Midiana: Efa, Efer, Henoch, Abida i Eldaa. Wszyscy ci byli synami Ketury.
01,34 Abraham był ojcem Izaaka. Synowie Izaaka: Ezaw i Izrael.
01,35 Synowie Ezawa: Elifaz, Reuel, Jeusz, Jalam i Korach.
01,36 Synowie Elifaza: Teman, Omar, Sefi, Gatam, Kenaz, Timna i Amalek.
01,37 Synowie Reuela: Nachat, Zerach, Szamma i Mizza.
01,38 Synowie Seira: Lotan, Szobal, Sibeon, Ana, Diszon, Eser i Diszan.
01,39 Synowie Lotana: Chori i Homam. Siostra Lotana: Timna.
01,40 Synowie Szobala: Alian, Manachat, Ebal, Szefi i Onam. Synowie Sibeona: Aja i Ana.
01,41 Synowie Any: Diszon. Synowie Diszona: Chamran, Eszban, Jitran i Keran.
01,42 Synowie Esera: Bilhan, Zaawan i Akan. Synowie Diszana: Us i Aran.
01,43 Oto królowie, którzy panowali w kraju Edomu, zanim jakikolwiek król panował nad Izraelitami: Bela, syn Beora, a nazwa miasta jego: Dinhaba.
01,44 I umarł Bela, a królował w jego miejsce Jobab, syn Zeracha z Bosry.
01,45 Umarł Jobab i królował w jego miejsce Chuszam z kraju Temanitów.
01,46 Umarł Chuszam i królował w jego miejsce Hadad, syn Bedada, który poraził Madianitów na polach Moabu, a nazwa miasta jego Awit.
01,47 Umarł Hadad i królował w jego miejsce Samla z Masreki.
01,48 Umarł Samla i królował w jego miejsce Szaz Rechobot Nadrzecznego.
01,49 Umarł Szaul i królował w jego miejsce Baal-Chanan, syn Akbora.
01,50 Umarł Baal-Chanan i królował w jego miejsce Hadad, a nazwa miasta jego Pai, imię zaś jego żony Mehetabel, córki Matredy, córki Mezahaba.
01,51 Umarł też i Hadad. Naczelnikami szczepów Edomu byli: naczelnik Timna, naczelnik Alia, naczelnik Jetet,
01,52 naczelnik Oholibama, naczelnik Ela, naczelnik Pinon, naczelnik Kenaz, naczelnik Teman, naczelnik Mibsar,
01,53 naczelnik Magdiel, naczelnik Iram. Ci byli naczelnikami Edomu.

2

02,01 Oto synowie Izraela: Ruben, Symeon, Lewi, Juda, Issachar, Zabulon,
02,02 Dan, Józef, Beniamin, Neftali, Gad i Aser.
02,03 Synowie Judy: Er, Onan i Szela. Ci trzej urodzili się mu z Bat-Szuy, Kananejki. Lecz Er, pierworodny Judy, okazał się złym w oczach Pana i spotkała go śmierć.
02,04 Także synowa jego, Tamar, urodziła mu Peresa i Zeracha. Wszystkich synów Judy było pięciu.
02,05 Synowie Peresa: Chesron i Chamul.
02,06 Synowie Zeracha: Zimri, Etan, Heman, Kalkol i Dara, wszystkich ich pięciu.
02,07 Synowie Karmiego: Akar, który zatrwożył Izraela z powodu kradzieży rzeczy

obłożonych klątwą.

02,08 Syn Etana: Azariasz.

02,09 Synowie Chesrona, którzy mu się urodzili: Jerachmeel, Ram i Kelubaj.

02,10 Ram był ojcem Amminadaba. Amminadab zaś - Nachszona, naczelnika potomków Judy.

02,11 Nachszon był ojcem Szalmy, a Szalma - Booza.

02,12 Booz był ojcem Obeda, a Obed - Jessego.

02,13 Jesse był ojcem: pierworodnego Eliaba, drugiego Abinadaba, trzeciego Szimei,

02,14 czwartego Netaneela, piątego Raddaja,

02,15 szóstego Osema, siódmego Dawida.

02,16 A siostrami ich były: Seruja i Abigail. Synowie Serui: Abiszaj, Joab i Asahel, trzej;

02,17 Abigail zaś urodziła Amasę; ojcem Amasy był Jeter, Izmaelita.

02,18 Kaleb, syn Chesrona, wziął za żonę Azubę, z której miał Jeriota. Oto jeszcze jej synowie: Jeszer, Szobab i Ardon.

02,19 A gdy umarła Azuba, Kaleb wziął sobie za żonę Efratę, która mu urodziła Chura.

02,20 Chur zaś był ojcem Uriego, a Uri - Besaleela.

02,21 Potem zbliżył się Chesron do córki Makira, ojca Gileada, wziął ją za żonę, gdy miał sześćdziesiąt lat, a urodziła mu Seguba.

02,22 Segub był ojcem Jaira, który miał dwadzieścia trzy miasta w ziemi Gilead.

02,23 Zabrał też Aramowi i krajowi Geszur Osiedla Jaira i Kenat z przynależnymi sześćdziesięcioma miejscowościami; wszystkie one należały do synów Makira, ojca Gileada.

02,24 Po śmierci Chesrona w Kaleb-Efrata, żona Chesrona, Abijja, urodziła mu Aszchura, ojca Tekoa.

02,25 Synami Jerachmeela, pierworodnego Chesrona, byli: Ram - pierworodny, Buna, Oren, Osem i Achiasz.

02,26 Miał też Jerachmeel inną żonę, imieniem Atara; ta była matką Onama.

02,27 Synowie Rama, pierworodnego Jerachmeela: Maas, Jamin i Eker.

02,28 Synami Onama byli: Szammaj i Jada. Synami Szammaja: Nadab i Abiszur.

02,29 Żonie Abiszura, która mu urodziła Achbana i Molida, było na imię Abichajil.

02,30 Synami Nadaba: Seled i Appaim. Seled umarł bezdzietny.

02,31 Synem Appaima: Jiszi. Synem Jisziego: Szeszan. Synem Szeszana: Achlaj.

02,32 Synami Jady, brata Szammaja: Jeter i Jonatan. Jeter umarł bezdzietny.

02,33 Synami Jonatana: Pelet i Zara. Ci byli synami Jerachmeela.

02,34 Szeszan nie miał synów, tylko córki, ale miał służbę Egipcjanina imieniem Jarcha.

02,35 Dał przeto Szeszan służkę swemu, Jarsze, córkę swą za żonę i urodziła mu Attaja.

02,36 Attaj zaś był ojcem Natana, a Natan - Zabada.

02,37 Zabad był ojcem Eflala, a Eflal - Obeda.

02,38 Obed był ojcem Jehu, a Jehu - Azariasza.

02,39 Azariasz był ojcem Chelesa, a Cheles - Eleasy.

02,40 Eleasa był ojcem Sismaja, a Sismaj - Szalluma.

02,41 Szallum był ojcem Jekamiasza, a Jekamiasz - Eliszamy.

02,42 Synowie Kaleba, brata Jerachmeela: Mesza, jego pierworodny, który był ojcem Zifa i Mareszy, ojca Chebrona.

02,43 Synowie Chebrona: Korach, Tappuach, Rekem i Szema.

02,44 Szema był ojcem Rachama, ojca Jorkeama, a Rekem był ojcem Szammaja.

02,45 Synem Szammaja był Maon, a Maon był ojcem Bet-Sura.

02,46 Efa, drugorzędna żona Kaleba, urodziła Charana, Mosę i Gazera. Charan był ojcem Gazera.

02,47 Synowie Jahdaja: Regem, Jotam, Geszan, Pelet, Efa i Szaaf.

02,48 Drugorzędna żona Kaleba, Maaka, urodziła Szebera i Tirchanę.

02,49 Urodziła ona także Szaafa, ojca Madmanny, Szewę, ojca Makbeny i ojca Gibeana. Córka Kaleba była Aksa.

02,50 Ci byli synami Kaleba. Synami Chura, pierworodnego Efraty: Szobal, ojciec Kiriath-Jearim,

02,51 Salma, ojciec Bet-Lechem, Charef, ojciec Bet-Gader.

02,52 Szobal, ojciec Kiriath-Jearim, miał synów: Reajasza, Chasriego i Manachata,

02,53 i rody Kiriath-Jearim, Jitrytów, Putytów, Szumatytów i Miszraitów; od nich wyszli Soreatyci i Esztaulicy.

02,54 Synowie Salmy: Bet-Lechem, Netofatyci, Atrot Bet-Joab, połowa Manachtytów, Soreicy,

02,55 rody pisarzy, mieszkających w Jabbes, Tireatyci, Szimeatyci, Sukatyci. Ci są zatem Kenitami, pochodzącymi z Chammat, od ojca domu Rekaba.

3

03,01 Oto synowie Dawida, którzy urodzili mu się w Hebronie: pierworodny Amnon z Achinoam, Jizreelitki, drugi Daniel z Abigail, pochodzącej z Karmelu,

03,02 trzeci Absalom, syn Maaki, córki Talmaja, króla Geszuru, czwarty Adoniasz, syn Chaggity,

03,03 piąty Szefatiasz z Abitali, szósty Jitream z jego żony Egli.

03,04 Sześciu mu się urodziło w Hebronie, gdzie królował siedem lat i sześć miesięcy. Potem królował on trzydzieści trzy lata w Jerozolimie.

03,05 A synowie, którzy urodzili mu się w Jerozolimie: Szimea, Szobab, Natan, Salomon, cztery z Batszeby, córki Ammiela.

03,06 Potem Jibchar, Eliszua, Elifelet.

03,07 Nogah, Nefeg, Jafia,

03,08 Eliszama, Eliada, Elpalet, dziewięciu.

03,09 Wszyscy ci byli synami Dawida, nie licząc synów żon drugorzędnych. A siostrą ich była Tamar.

03,10 Synem Salomona był Roboam; synem Roboama - Abiasz, synem Abiasza - Asa, synem Asy - Jozafat,

03,11 synem Jozafata - Joram, synem Jorama - Ochozjasz, synem Ochozjasza - Joasz,

03,12 synem Joasza - Amazjasz, synem Amazjasza - Azariasz, synem Azariasza - Jotam,
03,13 synem Jotama - Achaz, synem Achaza - Ezechiasz, synem Ezechiasza - Manasses,
03,14 synem Manassesesa - Amon, synem Amona - Jozjasz.

03,15 Synowie Jozjasza: pierworodny Jochanan, drugi Jojakim, trzeci Sedecjasz, czwarty Szallum.

03,16 Synowie Jojakima: jego syn Jechoniasz, jego syn Sedecjasz.

03,17 Synowie Jechoniasza uprowadzonego do niewoli: jego syn Szealtiel,

03,18 Malkiram, Pedajasz, Szezeassar, Jekamiasz, Hoszama i Nedabiasz.

03,19 Synowie Pedajasz: Zorobabel i Szimei. Synami Zorobabela: Meszullam i Chananiasz oraz ich siostra Szelomit.

03,20 [Synowie Meszullama]: Chaszuba, Ohel, Berekiasz, Chasadiusz i Juszeb-Chesed, pięciu.

03,21 Synowie Chananiasza: Pelatiasz i Izajasz; syn jego Refajasz, syn jego Arnan, syn jego Obadiusz, syn jego Szekaniasz.

03,22 Synowie Szekaniasza: Szemajasz, Chattusz, Jigeal, Bariach, Neariasz i Szafat, sześciu.

03,23 Synowie Neariasza: Elioenaj, Ezechiasz i Azrikam, trzech.

03,24 Synowie Elioenaja: Hodawiasz, Eliaszib, Pelajasz, Akkub, Jochanan, Delajasz i Anani, siedmiu.

4

04,01 Synowie Judy: Peres, Chesron, Karmi, Chur i Szobal.

04,02 Reajasz, syn Szobala, był ojcem Jachata, a Jachat - Achumaja i Lahada. Te są rody Soreatyków.

04,03 A ci byli z ojca Etama: Jizreel, Jiszma i Jidbasz, a imię ich siostry: Haslelponi.

04,04 Penuel był ojcem Gedora, a Ezer - ojcem Chuszy. Oto synowie Chura, pierworodnego Efraty, ojca Betlejem.

04,05 Aszchur, ojciec Tekoa, miał dwie żony: Cheleę i Naarę.

04,06 Naara urodziła mu Achuzama, Chefera, Temniego i Achasztariego. Ci byli synami Naary.

04,07 Synowie Chelei: Seret, Sochar i Etnan.

04,08 Kos był ojcem Anuba, Sobeby i rodów Acharchela, syna Haruma.

04,09 Jabes był bardziej poważany niż jego bracia. Matka jego dała mu imię Jabes, mówiąc: Ponieważ w bólu porodziłam.

04,10 A wzywał Jabes Boga Izraelowego, mówiąc: Obyś skutecznie mi błogosławił i rozszerzył granice moje, a ręka Twoja była ze mną, i obyś zachował mnie od złego, a utrapienie moje się skończyło! I sprawił Bóg to, o co on prosił.

04,11 Kelub, brat Szuchy, był ojcem Mechira, który był ojcem Esztona.

04,12 Eszton był ojcem Bet-Rafa, Paseacha i Techinny, ojca Ir-Nachasz. Ci mężowie są z Rekab.

04,13 Synowie Kenaza: Otniel i Serajasz. Synowie Otniela: Chatat i Meonotaj.

04,14 Meonotaj był ojcem Ofry. Serajasz był ojcem Joaba, ojca Ge-Haraszim, byli oni bowiem rzemieślnikami.

04,15 Synowie Kaleba, syna Jefunnego: Ir, Ela i Naam. Syn Eli: Kenaz.

04,16 Synowie Jehalleleela: Zif, Zifa, Tiria i Asareel.

04,17 Synowie Ezry: Jeter, Mered, Efer i Jalon. Potem [Bitia] poczęła Miriam, Szammaja i Iszbacha, ojca Esztemoy.

04,18 A tegoż żona, Judejka, urodziła Jereda, ojca Gedora, Chebera, ojca Soko, i Jekutiela, ojca Zanoacha. Ci są synowie Bitii, córki faraona, którą poślubił Mered.

04,19 Synowie żony Hodijji, siostry Nachama, ojca Keili, Garmity, i Esztemoy, Maakatyty.

04,20 Synowie Szymona: Amnon, Rinna, Ben-Chanan i Tilon. Synowie Jisziego: Zochet i Ben-Zochet.

04,21 Synowie Szeli, syna Judy: Er, ojciec Leky, Laedy, ojciec Mareszy i rodów z wytwórni bisioru w Bet-Aszbea;

04,22 Jokim i mężowie z Kozeby oraz Joasz i Saraf, którzy panowali w Moabie, zanim powrócili do Lechem. Są to wydarzenia bardzo dawne.

04,23 Byli zaś oni garncarzami. Jako mieszkańcy Netaim i Gedery mieszkali tam przy królu ze względu na prace dla niego wykonywane.

04,24 Synowie Symeona: Nemuel, Jamin, Jarib, Zerach, Saul;

04,25 Jego synem Szallum, synem Szalluma - Mibsam, jego zaś synem był Miszma.

04,26 Synowie Miszmy: Chammuel, jego synem był Zakkur, synem Zakkura zaś Szimei.

04,27 Szimei miał szesnastu synów i sześć córek, lecz jego bracia nie mieli wiele dzieci i wszystkie ich rody nie rozmnożyły się tak, jak potomków Judy.

04,28 Mieszkali oni w miastach: Beer-Szeba, Molada, Chasar-Szual,

04,29 Bilha, Esem, Tolad,

04,30 Betuel, Chorma, Siklag,

04,31 Bet-Markabot, Chasar-Susim, Bet-Birei, Szaarim. Miasta te należały do nich aż do panowania Dawida.

04,32 A osiedlami ich były: Etam, Ain, Rimmon, Token i Aszan, pięć miast

04,33 oraz wszystkie ich wioski, które były naokoło tych miast aż do Baalat. Takie były ich siedziby według ich spisów rodowych.

04,34 Meszobab, Jamlek, Josza, syn Amazjasza,

04,35 Joel, Jehu, syn Jozzibiasza, syna Serajasza, syna Asjela,

04,36 Elioenaj, Jaakoba, Jeszochajasz, Asajasz, Adiel, Jesimiel, Benajasz,

04,37 Ziza, syn Szifiego, syna Allona, syna Jedajasza, syna Szimriego, syna Szemajasza.

04,38 Ci wymienieni tu imiennie byli naczelnikami swoich rodów. Rodziny ich rozszerzyły się bardzo.

04,39 Poszli więc aż do wąwozu Gedor, aż do wschodniej strony doliny, szukając pastwiska dla swych trzód.

04,40 I znaleźli pastwisko obfite i dobre, okolicę obszerną, spokojną i bezpieczną, albowiem już przedtem mieszkali tam Chamici.

04,41 Ci zapisani tu imiennie przybyli za czasów króla judzkiego, Ezechiasza, zniszczyli

ich namioty, a Meunitów, którzy się tam znajdowali, obłożyli klątwą, aż do tego dnia, zamieszkawszy na ich miejscu, ponieważ znaleźli tam pastwisko dla swych trzód.

04,42 Niektórzy z nich, pięciuset mężów z synów Symeona, udali się na górę Seir, a na ich czele byli: Pelatiasz, Neariasz, Refajasz i Uzzjel, synowie Jisziego.

04,43 Rozbili oni ocalałą resztę Amalekitów i zamieszkali tam aż do dnia dzisiejszego.

5

05,01 Synowie Rubena, pierworodnego Izraela. Wprawdzie był on pierworodnym, lecz ponieważ skalał łożę swego ojca, pierworodztwo jego dane było synom Józefa, syna Izraela, więc nie podawało się rodowodów według pierworodztwa.

05,02 Chociaż Juda był najpotężniejszym z braci swoich i z niego miał pochodzić władca, jednak pierworodztwo należało do Józefa.

05,03 Synowie Rubena, pierworodnego Izraela: Henocho, Pallu, Chesron i Karmi.

05,04 Synowie Joela: jego synem Szemajasz, jego synem Gog, jego synem Szimei,

05,05 jego synem Mika, jego synem Reajasz, jego synem Baal,

05,06 jego synem Beera, którego król Asyrii Tiglat-Pileser uprowadził do niewoli; był on naczelnikiem Rubenitów.

05,07 Braćmi ich według ich rodów, kiedy spisywano rodowody ich pokoleń, byli: naczelnik Jejel, Zachariasz,

05,08 Bela, syn Azaza, syna Szemy, syna Joela, który zamieszkiwał Aroer aż do Nebo i Baal-Meon.

05,09 Ku wschodowi zaś zamieszkiwał aż po wejście na pustynię [ciągnącą się] od rzeki Eufrat, gdyż pomnożyły się ich trzody w ziemi Gilead.

05,10 Za czasów Saula prowadzili wojnę z Hagrytami, którzy wpadli w ich ręce, zamieszkali więc w ich namiotach w całej okolicy wschodniej Gileadu.

05,11 Synowie Gada zamieszkiwali naprzeciwko nich w ziemi Baszan aż do Salka.

05,12 Joel pierwszy, drugi Szafan, potem Janaj i Szafat w Baszanie.

05,13 Braćmi ich są według ich rodów: Mikael, Meszullam, Szeba, Joraj, Jakan, Zija i Eber - siedmiu.

05,14 A ci byli synami Abichaila: Ben-Churi, Ben-Jaroach, Ben-Gilead, Ben-Mikael, Ben-Jeziszaj, Ben-Jechdo, Ben-Buz.

05,15 Achi, syn Abdiela, syna Guniego, był głową ich rodów.

05,16 Zamieszkiwali oni w Gileadzie, Baszanie i przynależnych miejscowościach, na wszystkich pastwiskach Sirionu, leżących na ich krańcach.

05,17 Wszystkie ich rodowody zostały sporządzone za czasów Jotama, króla Judy, i Jeroboama, króla Izraela.

05,18 Synów Rubena i synów Gada oraz połowy pokolenia Manasses, ludzi walecznych, mężów noszących tarczę i miecz, strzelających z łuku i wyszkolonych w rzemiośle wojennym było czterdzieści cztery tysiące siedemset sześćdziesięciu, gdy udawali się na wojnę.

05,19 A rozpoczęli wojnę z Hagrytami, Jetur zaś, Nafisz i Nadab

05,20 przyszli im z pomocą przeciwko nim. Dostali się więc w ich ręce Hagryci i wszyscy, którzy z nimi byli, albowiem podczas walki wzywali Boga, który ich wysłuchał, bo pokładali w Nim ufność.

05,21 Uprawdzili zaś z ich stad: pięćdziesiąt tysięcy wielbłądów, dwieście pięćdziesiąt tysięcy owiec, dwa tysiące osłów i sto tysięcy ludzi.

05,22 Rzeczywiście mnóstwo padło zabitych, albowiem była to wojna Boża. I zamieszkali na ich miejscu aż do niewoli.

05,23 Synowie połowy pokolenia Manassesa osiedlili się w tym kraju, od Baszanu aż do Baal-Hermonu, Seniru i góry Hermon. Byli oni liczni.

05,24 Oto naczelnicy ich rodów: Efer, Jiszi, Eliel, Azriel, Jeremiasz, Hodawiasz i Jachdiel, dzielni wojownicy, ludzie sławni, naczelnicy swoich rodów.

05,25 Lecz sprzeniewierzyli się Bogu swych ojców i dopuszczali się nierządu z bogami ludów tamtego kraju, które Bóg wytracił przed nimi.

05,26 Bóg Izraela pobudził ducha Pula, króla asyryjskiego, ducha Tiglat-Pilesera, króla asyryjskiego, i uprowadził do niewoli Rubenitów, Gadytów oraz połowę pokolenia Manassesa. Przyprowadził on ich do Chalach, Chabor, Hara i do rzeki Gozan, gdzie przebywają aż do dnia dzisiejszego.

05,27 Synowie Lewiego: Gerszon, Kehat i Merari.

05,28 Synowie Kehata: Amram, Jishar, Chebron i Uzzjel.

05,29 Dzieci Amrama: Aaron, Mojżesz i Miriam. Synowie Aarona: Nadab, Abihu, Eleazar i Itamar.

05,30 Eleazar był ojcem Pinchasa, a Pinchas - Abiszuy.

05,31 Abiszua był ojcem Bukkiego, a Bukki - Uzziogo.

05,32 Uzzi był ojcem Zerachiasza, a Zerachiasz - Merajota.

05,33 Merajot był ojcem Amariasza, a Amariasz - Achituba.

05,34 Achitub był ojcem Sadoka, a Sadok - Achimaasa.

05,35 Achimaas był ojcem Azariasza, a Azariasz - Jochanana.

05,36 Jochanan był ojcem Azariasza - tego, który sprawował urząd kapłański w świątyni, którą zbudował Salomon w Jerozolimie.

05,37 Azariasz był ojcem Amariasza, a Amariasz - Achituba.

05,38 Achitub był ojcem Sadoka, a Sadok - Szalluma.

05,39 Szallum był ojcem Chilkiasza, a Chilkiasz - Azariasza.

05,40 Azariasz był ojcem Serajasza, a Serajasz - Josadaka.

05,41 Josadak poszedł do niewoli, do której Pan wziął Judę i Jerozolimę przez Nabuchodonozora.

6

06,01 Synowie Lewiego: Gerszom, Kehat, Merari.

06,02 Oto imiona synów Gerszoma: Libni i Szimei.

06,03 Synowie Kehata: Amram, Jishar, Chebron i Uzzjel.

06,04 Synowie Merariego: Machli i Muszi. Oto są rody Lewiego według ich ojców:

06,05 Gerszoma: syn jego Libni, syn jego Jachat, syn jego Zimma,

06,06 syn jego Joach, syn jego Iddo, syn jego Zerach, syn jego Jeatraj.

06,07 Synowie Kehata: syn jego Amminadab, syn jego Korach, syn jego Assir,

06,08 syn jego Elkana, syn jego Ebiasaf, syn jego Assir,

06,09 syn jego Tachat, syn jego Uriel, syn jego Ozjasz, syn jego Saul.

06,10 Synowie Elkany: Amasaj i Achimot.

06,11 Syn jego Elkana, syn jego Sofaj, syn jego Nachat,

06,12 syn jego Eliab, syn jego Jerocham, syn jego Elkana.

06,13 Synowie Samuela: pierworodny Joel i drugi Abiasz.

06,14 Synowie Merariego: syn jego Machli, syn jego Libni, syn jego Szimei, syn jego Uzza,

06,15 syn jego Szimea, syn jego Chaggiasz, syn jego Asajasz.

06,16 Tych ustanowił Dawid dla prowadzenia śpiewu w domu Bożym, odkąd spoczęła tam arka.

06,17 I byli na służbie śpiewaczej przed przybytkiem Namiotu Spotkania, dopóki Salomon nie zbudował domu Pańskiego w Jerozolimie. Stawali zaś zgodnie z ustalonym porządkiem ich służby.

06,18 Ci więc stawali wraz z synami swoimi: spośród synów Kehata: Heman, śpiewak, syn Joela, syna Samuela,

06,19 syna Elkany, syna Jerochama, syna Eliela, syna Toacha,

06,20 syna Sufa, syna Elkany, syna Machata, syna Amasaja,

06,21 syna Elkany, syna Joela, syna Azariasza, syna Sefaniasza,

06,22 syna Tachata, syna Assira, syna Ebiasafa, syna Koracha,

06,23 syna Jishara, syna Kehata, syna Lewiego, syna Izraela.

06,24 Brat jego, Asaf, stał po jego prawej stronie: Asaf, syn Berekiasza, syna Szimei,

06,25 syna Mikaela, syna Baasejasza, syna Malkiasza,

06,26 syna Etniego, syna Zeracha, syna Adajasza,

06,27 syna Etana, syna Zimmy, syna Szimejego,

06,28 syna Jachata, syna Gerszoma, syna Lewiego.

06,29 Synowie Merariego, ich bracia, stawali po lewej stronie: Etan, syn Kisziego, syna Abdiego, syna Malluka,

06,30 syna Chaszabiasza, syna Amazjasza, syna Chilkiasza,

06,31 syna Amsjego, syna Baniego, syna Szemera,

06,32 syna Machliego, syna Musziego, syna Merariego, syna Lewiego.

06,33 Bracia ich, lewicy, byli przeznaczeni do wszelkich usług w przybytku domu Bożego.

06,34 Aaron zaś i jego synowie zamieniali w dym ofiary na ołtarzu całopalenia i na ołtarzu kadzenia, zgodnie z całą posługą w Miejscu Najświętszym i aby dokonywać przebłagania za Izraela, według tego wszystkiego, co nakazał sługa Boży, Mojżesz.

06,35 Oto są synowie Aarona: synem jego Eleazar, synem jego Pinchas, synem jego

Abiszua,

06,36 synem jego Bukki, synem jego Uzzi, synem jego Zerachiasz,

06,37 synem jego Merajot, synem jego Amariasz, synem jego Achitub,

06,38 synem jego Sadok, synem jego Achimaas.

06,39 A oto miejsce ich zamieszkania, według ich siedzib w wyznaczonych dla nich granicach. Synom Aarona, z rodu Kehata - taki bowiem dział wyznaczono im przez losowanie -

06,40 dano Hebron w ziemi judzkiej wraz z otaczającymi go pastwiskami.

06,41 Pola zaś miejskie i ich osiedla dano Kalebowi, synowi Jefunnego.

06,42 Synom Aarona dano także miasta ucieczki: Hebron i Libnę wraz z ich pastwiskami, Jattir i Esztemoa z ich pastwiskami,

06,43 Chilaz z jego pastwiskami, Debir z jego pastwiskami,

06,44 Aszan z jego pastwiskami i Bet-Szemesz z jego pastwiskami.

06,45 Od pokolenia Beniamina: Geba z jej pastwiskami, Aletmet z jego pastwiskami i Anatot z jego pastwiskami; wszystkich miast trzynaście według ich rodzin.

06,46 Pozostałym synom Kehata, spośród rodzin tegoż pokolenia, przypadło losem miast dziesięć od pokolenia, to jest od połowy Manassesesa.

06,47 Synom Gerszoma, według ich rodzin, od pokolenia Issachara, od pokolenia Asera, od pokolenia Neftalego i od pokolenia Manassesesa w Baszanie: trzynaście miast.

06,48 Synom Merariego według ich rodzin przypadło losem od pokolenia Rubena, od pokolenia Gada i od pokolenia Zabulona: dwanaście miast.

06,49 Izraelici dali lewitom te miasta wraz z ich pastwiskami.

06,50 Dali oni losem z ziem należących do pokolenia synów Judy, do pokolenia synów Symeona i do pokolenia synów Beniamina te miasta, którym nadali ich imiona.

06,51 Niektóre rodziny synów Kehata miały miasta wylosowane od pokolenia Efraima.

06,52 Dano im miasta ucieczki: Sychem z jego pastwiskami na górze Efraima, Gezer z jego pastwiskami,

06,53 Jokmeam z jego pastwiskami, Bet-Choron z jego pastwiskami,

06,54 Ajjalon z jego pastwiskami i Gat-Rimmon z jego pastwiskami.

06,55 A od połowy pokolenia Manassesesa - dla pozostałych rodzin Kehata: Aner z jego pastwiskami i Bileam z jego pastwiskami.

06,56 Synom Gerszoma dano od połowy pokolenia Manassesesa: Golan w Baszanie z jego pastwiskami i Asztarot z jego pastwiskami.

06,57 Od pokolenia Issachara: Kedesz z jego pastwiskami, Dobrat z jego pastwiskami,

06,58 Ramot z jego pastwiskami i Anem z jego pastwiskami.

06,59 Od pokolenia Asera: Maszal z jego pastwiskami, Abdon z jego pastwiskami,

06,60 Chukok z jego pastwiskami i Rechob z jego pastwiskami.

06,61 Od pokolenia Neftalego: Kadesz w Galilei z jego pastwiskami, Chammon z jego pastwiskami i Kiriataim z jego pastwiskami.

06,62 Pozostałym synom Merariego od pokolenia Zabulona: Rimmono z jego pastwiskami i Tabor z jego pastwiskami.

06,63 A za Jordanem, koło Jerycha, na wschód od Jordanu, od pokolenia Rubena: Beser w pustyni z jego pastwiskami, Jahsę z jej pastwiskami,

06,64 Kedemot z jego pastwiskami i Mefaat z jego pastwiskami.

06,65 Od pokolenia Gada: Ramot w Gileadzie z jego pastwiskami, Machanaim z jego pastwiskami,

06,66 Cheszbon z jego pastwiskami i Jazer z jego pastwiskami.

7

07,01 Synowie Issachara: Tola, Pua, Jaszub i Szimron, czterej.

07,02 Synowie Toli: Uzzi, Refajasz, Jeriel, Jachmaj, Jibsam i Samuel, naczelnicy rodów Toli, dzielni wojownicy - za czasów Dawida liczba ich wynosiła według ich rodowodów dwadzieścia dwa tysiące sześciuset.

07,03 Synowie Uzzjego: Izrachiasz, a synowie Izrachiasza: Mikael, Obadiusz, Joel, Jiszszijasz, pięciu, wszyscy naczelnicy rodów.

07,04 Przy nich były hufce zbrojne do walki, według spisów i według ich rodów liczące trzydzieści sześć tysięcy, mieli bowiem wiele żon i synów.

07,05 A bracia ich we wszystkich rodach Issachara, dzielni wojownicy, liczyli osiemdziesiąt siedem tysięcy; wszyscy zapisani w rodowodach.

07,06 [Synowie] Beniamina: Bela, Beker i Jediael, trzej.

07,07 Synowie Beli: Esbon, Uzzi, Uzzjel, Jerimot i Iri, pięciu, naczelnicy rodów, dzielni wojownicy; według swoich wykazów rodowych liczyli dwadzieścia dwa tysiące trzydziestu czterech.

07,08 Synowie Bekera: Zemira, Joasz, Eliezer, Elioenaj, Omri, Jeremot, Abiasz, Anatot i Alamet; ci wszyscy są synami Bekera.

07,09 Według wykazów rodowych dla swego pokolenia, naczelnicy rodów, dzielni wojownicy, liczyli dwadzieścia tysięcy dwustu.

07,10 Synowie Jediaela: Bilhan, a synowie Bilhana: Jeusz, Benjamin, Ehud, Kenaana, Zetan, Tarszisz i Achiszachar.

07,11 Wszyscy ci byli synami Jediaela: naczelnicy rodów, dzielni wojownicy, liczyli siedemnaście tysięcy dwustu, gdy wychodzili w szyku na wojnę.

07,12 Szupim i Chupim, synowie Ira, Chuszim, syn Achera.

07,13 Synowie Neftalego: Jachasjel, Guni, Jeser i Szallum, potomkowie z Bilhy.

07,14 Synowie Manasses: Asriel, którego urodziła drugorzędna jego żona, Aramejka. Urodziła ona Makira, ojca Gileada.

07,15 Makir wziął żony dla Chuppima i Szuppima. Imię jego siostry było Maaka. Imię drugiego syna Selofchad, lecz Selofchad miał tylko córki.

07,16 Maaka, żona Makira, urodziła syna i dała mu imię Peresz. A bratu jego było na imię Szeresz, którego synami byli Ulam i Rekem.

07,17 Syn Ulama: Bedan. Ci byli synami Gileada, syna Makira, syna Manasses.

07,18 Ich siostra, Hammoleket, urodziła Iszhoda, Abiezera i Machlę.

07,19 Synami Szemidy byli: Achian, Szekem, Likchi i Aniam.

07,20 Synowie Efraima: synem jego Szutelach, synem jego Bered, synem jego Tachat,

synem jego Eleada, synem jego Tachat,

07,21 synem jego Zabad, synem jego Szutelach, a także Ezer i Elead. Zabili ich ludzie z Gat, urodzeni w tym kraju, bo tamci zstąpili, aby zabrać ich stada.

07,22 Efraim, ich ojciec, przez długi czas obchodził żałobę i przychodzili bracia jego, aby go pocieszyć.

07,23 Potem zbliżył się do żony swej, która poczęła i urodziła syna, i dał mu imię Beria, ponieważ stało się nieszczęście w jego domu.

07,24 Jego córką była Szeera, która zbudowała Bet-Choron niższe i wyższe oraz Uzzen-Szeera.

07,25 Synami jego byli Refach i Reszef, synem jego Telach, synem jego Tachan,

07,26 synem jego Ladan, synem jego Ammihud, synem jego Eliszama,

07,27 synem jego Nun, synem jego Jozue.

07,28 Ich posiadłości i ich siedziby były w Betel i miejscowościach przynależnych; w Naaran ku wschodowi, a ku zachodowi w Gezer i miejscowościach przynależnych, w Sychem i miejscowościach przynależnych aż do Ajji i miast przynależnych.

07,29 W rękach synów Manassesesa były: Bet-Szean i miejscowości przynależne, Taanak i miejscowości przynależne, Megiddo i miejscowości przynależne, Dor i miejscowości przynależne. W tych mieszkali synowie Józefa, syna Izraela.

07,30 Synowie Asera: Jimna, Jiszwa, Jiszwi, Beria i siostra ich Serach.

07,31 Synowie Berii: Cheber i Malkiel; ten był ojcem Birzaita.

07,32 Cheber był ojcem Jafleta, Szemera, Chotama i siostry ich Szuy.

07,33 Synowie Jafleta: Pasak, Bimhal i Aszwat; to są synowie Jafleta.

07,34 Synowie Szemera: Achi, Rohga, Chubba i Aram.

07,35 Synowie brata jego, Helema: Sofach, Jimna, Szelesz i Amal.

07,36 Synowie Sofacha: Suach, Charnefer, Szual, Beri i Jimra;

07,37 Beser, Hod, Szamma-Szilsza, Jitran i Beera.

07,38 Synowie Jetera: Jefune, Pispia i Ara.

07,39 Synowie Ulli: Arach, Channiel i Risja.

07,40 Wszyscy ci synowie Asera, naczelnicy rodów, znamienicy mężowie, dzielni wojownicy, główni wśród książąt, a według spisów liczyli w swoich rodowodach dwadzieścia sześć tysięcy wojska zdolnego do walki.

8

08,01 Beniamin był ojcem swego pierworodnego Beli; drugiego - Aszbela, trzeciego - Achracha,

08,02 czwartego - Nochy, piątego - Rafy.

08,03 Synami Beli byli: Addar, Gera, ojciec Ehuda,

08,04 Abiszua, Naaman i Achoach,

08,05 Gera, Szefufan i Churam.

08,06 Oto synowie Ehuda; ci byli naczelnikami rodów mieszkających w Geba i

przesiedlili ich do Manachat:

08,07 Naaman, Achiasz i Gera; on to ich przesiedlił i był ojcem Uzzy i Achichuda,
08,08 a Szacharaima - w kraju Moabu. Potem gdy odprawił swe żony: Chuszim i Baarę,
08,09 miał ze swej nowej żony: Jobaba, Sibię, Meszę, Malkoma,
08,10 Jeusa, Sakiasza i Mirmę; ci byli jego synami, naczelnikami rodów.
08,11 Z Chuszim miał: Abituba i Elpaala.

08,12 Synowie Elpaala: Eber, Myszam i Szemed, on to zbudował Ono, Lod i miejscowości przynależne.

08,13 Beria i Szema byli naczelnikami rodów mieszkających w Ajjalonie; oni to wypędzili mieszkańców Gat.

08,14 Achio, Szaszak, Jeremot,

08,15 Zebadiusz, Arad, Eder,

08,16 Mikael, Jiszpa i Jocha, byli synami Berii,

08,17 Zebadiusz, Mszullam, Chizki, Cheber,

08,18 Jiszmeraj, Jizlia i Jobab, byli synami Elpaala.

08,19 Jakim, Zikri, Zabdi,

08,20 Elienaj, Silletaj, Eliel,

08,21 Adajasz, Berajasz, Szimrat byli synami Szimejego.

08,22 Jiszpan, Eber, Eliel,

08,23 Abdon, Zikri, Chanan,

08,24 Chananiasz, Elam, Antotiasz,

08,25 Jifdejasz i Peniel byli synami Szaszaka.

08,26 Szamszeraj, Szechariasz, Ataliasz,

08,27 Jaareszjasz, Eliasz, Zikri byli synami Jerochama.

08,28 Ci byli naczelnikami rodów według ich spisów; zamieszkali oni w Jerozolimie.

08,29 W Gibeonie mieszkał Abi-Gibeon; imię jego żony było Maaka.

08,30 Jego synem pierworodnym był Abdon, potem Sur, Kisz, Baal, Ner, Nadab,

08,31 Gedor, Achio i Zeker.

08,32 Miklot był ojcem Szimejego. Oni również mieszkali w pobliżu swych krewnych ze swoimi braćmi w Jerozolimie.

08,33 Ner był ojcem Kiswa, Kisz - Saula. Saul był ojcem Jonatana, Malkiszuy, Abinadaba i Eszbaala.

08,34 Synem Jonatana był Meribbaal; Meribbaal był ojcem Miki.

08,35 Synowie Miki: Piton, Melek, Tarea i Achaz.

08,36 Achaz był ojcem Joaddy; Joadda - Alemeta, Azmaweta i Zimriego; Zimri był ojcem Mosy.

08,37 Mosa był ojcem Binei; jego synem był Rafa, synem jego Eleasa, synem jego Asel.

08,38 Asel miał sześciu synów, a oto ich imiona: Azrikam, Bokru, Izmael, Szeariasz, Obadiusz i Chanan. Wszyscy oni byli synami Asela.

08,39 Synowie jego brata Eszeka: Ulam, jego pierworodny, drugi Jeusz, trzeci Elifelet.

08,40 Synowie Ulama byli dzielnymi wojownikami, strzelającymi z łuku. Mieli oni wielu synów i wnuków - stu pięćdziesięciu. Ci wszyscy byli potomkami Beniamina.

09,01 Wszyscy Izraelici byli umieszczeni w wykazach rodowych. Oto oni spisani zostali w księdze królów izraelskich i judzkich. Byli oni uprowadzeni do niewoli babilońskiej z powodu swych występków.

09,02 Pierwsi mieszkańcy, którzy weszli do swych posiadłości w swoich miastach: Izraelici, kapłani, lewici i niewolnicy świątyni.

09,03 W Jerozolimie zamieszkiwali potomkowie Judy, Beniamina, Efraima i Manasses.

09,04 Utaj, syn Ammihuda, syna Omriego, syna Imriego, syna Baniego, jednego z synów Peresa, syna Judy.

09,05 Z Szilonitów: pierworodny Asajasz i jego synowie.

09,06 Z synów Zeracha: Jeuel i sześciuset dziewięćdziesięciu ich braci.

09,07 Z synów Beniamina: Sallu, syn Meszullama, syna Hodawiasza, syna Hassenuy.

09,08 Jibnejasz, syn Jerochama, Ela, syn Uzzięgo, syna Mikrięgo, Meszullam, syn Szefatiasza, syn Reuela, syna Jibniasza.

09,09 Braci ich według ich rodowodów było dziewięćset pięćdziesięciu sześciu. Wszyscy ci mężowie byli naczelnikami swoich rodów.

09,10 Z kapłanów: Jedajasz, Jojarib, Jakin.

09,11 Azariasz, syn Chilkiasza, syna Meszullama, syna Sadoka, syna Merajota, syn Achituba, zwierzchnik domu Bożego.

09,12 Adajasz, syn Jerochama, syna Paszchura, syna Malkiasza; Masaj, syn Adiela, syna Jachzery, syna Meszullama, syna Meszillemita, syna Immera.

09,13 Braci ich, naczelników swoich rodów, było tysiąc siedmiuset sześćdziesięciu dzielnych wojowników, zatrudnionych obsługą domu Bożego.

09,14 Z lewitów: Szemajasz, syn Chaszszuba, syna Azrikama, syna Chaszabiasza, z synów Merarięgo.

09,15 Bakbakar, Cheresz, Galal, Mattaniasz, syn Miki, syna Zikrięgo, syna Asafa.

09,16 Obadiasz, syn Szemajasza, syna Galala, syna Jedutuna, i Berekiasz, syn Asy, syna Elkany, który mieszkał w zagrodach Netofatytów.

09,17 Odźwierni: Szallum, Akkub, Talmon, Achiman i ich bracia. Szallum był przełożonym.

09,18 Jest on nim jeszcze teraz w Bramie Królewskiej, od wschodu. Ci byli odźwiernymi w obozach lewitów.

09,19 Szallum, syn Korego, syna Ebiasafa, syna Koracha, i bracia jego z domu jego ojca, Korachici, zatrudnieni obsługą, byli stróżami progów namiotu, a ich ojcowie strzegli wejścia do obozu Pańskiego.

09,20 Pinchas, syn Eleazara, był dawniej ich przełożonym - Pan niech będzie z nim!

09,21 Zachariasz, syn Meszelemiasza, był odźwiernym przy wejściu do Namiotu Spotkania.

09,22 Wszystkich wybranych na odźwiernych przy bramach było dwustu dwunastu. Byli oni zapisani w wykazach rodowych w swoich osiedlach. Stałe zaś ich obowiązki ustanowił Dawid i Samuel "Widzący".

- 09,23 Zarówno oni, jak i ich synowie czuwali nad bramami świątyni Pańskiej, domu namiotu, aby pełnić straż
- 09,24 Z czterech stron znajdowali się odźwierni: od wschodu, zachodu, północy i południa.
- 09,25 Bracia ich, mieszkający w swoich zagrodach, przychodzili od czasu do czasu, by być z nimi przez siedem dni,
- 09,26 ponieważ w stałej służbie byli czterej przełożeni odźwiernych. Byli to lewici odpowiedzialni za komnaty i skarbcę domu Bożego.
- 09,27 Nocowali w obrębie domu Bożego, do nich bowiem należała piecza i obowiązek otwierania go każdego rana.
- 09,28 Niektórzy z nich mieli pieczę nad sprzętami używanymi do służby Bożej, bo wnosili je policzone i w tejże liczbie wynosili.
- 09,29 Inni spośród nich czuwali nad przyborami i nad wszystkimi naczyniami świętymi, nad najczystszą mąką, winem, oliwą, kadzidłem i balsamami.
- 09,30 A synowie kapłanów przyprawiali pachnące mieszanki do balsamów.
- 09,31 Mattitiasz, spośród lewitów, ten, który był pierworodnym Szalluma Korachity, miał sobie powierzony stały wypiek ciasta na ofiary.
- 09,32 Spośród synów Kehata, spośród ich braci, niektórzy mieli za zadanie układać chleby pokładne w każdy szabat.
- 09,33 A ci, którzy byli śpiewakami, naczelnikami rodzin lewickich, pozostawali w komnatach wolni od innych zajęć, ponieważ dniem i nocą przypadała na nich służba.
- 09,34 Ci byli naczelnikami rodów lewickich według swego pokrewieństwa, a mieszkali w Jerozolimie.
- 09,35 W Gibeonie mieszkał Abi-Gibeon i Jejel, a imię żony jego było Maaka.
- 09,36 Jego synem pierworodnym był Abdon, potem Sur, Kisz, Baal, Ner, Nadab,
- 09,37 Gedor, Achio, Zachariasz i Miklot.
- 09,38 Miklot był ojcem Szimmeama. Oni również mieszkali w pobliżu swych krewnych ze swoimi braćmi w Jerozolimie.
- 09,39 Ner był ojcem Kisz, Kisz - Saula, Saul był ojcem Jonatana, Malkiszuy, Abinadaba i Eszbaala.
- 09,40 Synem Jonatana był Meribbaal, a Meribbaal był ojcem Miki.
- 09,41 Synowie Miki: Piton, Melek i Tachrea.
- 09,42 Achaz był ojcem Jary; Jara - Alemeta, Azmaweta i Zimriego; Zimri był ojcem Mosy.
- 09,43 Mosa był ojcem Binei; synem jego był Refajasz, synem jego Eleasa, synem jego Asel.
- 09,44 Asel miał sześciu synów; a ich imiona: Azrikam, Bokru, Izmael, Szeariasz, Obadiasz, i Chanan. To są synowie Asela.

pobici na wzgórzu Gilboa.

10,02 Filistyni rozpoczęli natarcie na Saula i na jego synów, zabijając Jonatana, Abinadaba i Malkiszuę, synów Saula.

10,03 W końcu walka srożyła się wokół Saula. Wytropili go łucznicy, a on zadrżał na widok łuczników.

10,04 I odezwał się Saul do swego giermka: Dobądź swego miecza i przebij mnie nim, ażeby nie przyszli ci nieobrzezańcy i nie naigrawali się ze mnie. Lecz giermek nie chciał tego uczynić, gdyż bardzo się bał. Saul więc dobył miecza i sam rzucił się na niego.

10,05 Gdy giermek zobaczył, że Saul umarł, sam też rzucił się na miecz i razem umarł.

10,06 Umarł więc Saul i trzech jego synowie, cały też dom jego zginął razem w tym dniu.

10,07 Skoro wszyscy Izraelici mieszkający w dolinie spostrzegli, że tamci uciekają i że poległ Saul i jego synowie, opuścili swoje miasta i zbiegli, a nadeszli Filistyni i zamieszkali w nich.

10,08 Nazajutrz przyszli Filistyni złupić ciała zabitych i znaleźć Saula i jego synów, leżących na wzgórzu Gilboa.

10,09 A złupiwszy go, zabrali jego głowę i zbroję. Po całej ziemi filistyńskiej rozesłali polecenie, aby obwieścić radosną nowinę swoim bogom i ludowi.

10,10 Zbroję jego złożyli w świątyni swoich bogów, a czaszkę jego przytwierdzili w świątyni Dagona.

10,11 Gdy usłyszeli wszyscy mieszkańcy Jabesz w Gileadzie o tym wszystkim, jak Filistyni postąpili z Saulem,

10,12 powstali wszyscy dzielni ludzie, a zabrawszy zwłoki Saula i zwłoki jego synów, sprowadzili je do Jabesz i pochowali kości ich pod terebintem w Jabesz. Pościli potem przez siedem dni.

10,13 Saul umarł na skutek własnego przewinienia, które popełnił wobec Pana, przeciw słowu Pańskiemu, którego nie strzegł. Zasięgał on nawet rady u wróżbiarki,

10,14 a nie radził się Pana; On więc zesłał na niego śmierć, a królestwo jego przeniósł na Dawida, syna Jessego.

11

11,01 Wtedy zgromadzili się wszyscy Izraelici przy Dawidzie w Hebronie i rzekli: Oto myśmy kości twoje i ciało.

11,02 Nawet już przedtem, gdy Saul był królem, tyś wyprowadzał i przyprowadzał Izraela, bo Pan, Bóg twój, rzekł do ciebie: Ty będziesz pasł mój lud - Izraela, i ty będziesz wodzem mojego ludu - Izraela.

11,03 Wszyscy więc starsi Izraela przybyli do króla do Hebronu. I Dawid zawarł z nimi w Hebronie przymierze wobec Pana. Namaścili więc Dawida na króla nad Izraelem, zgodnie z nakazem Pańskim, przekazanym przez Samuela.

11,04 I wyruszył Dawid z całym Izraelem na Jerozolimę, zwaną Jebus; mieszkańcami tamtejszego kraju byli Jebusyci.

11,05 I rzekli mieszkańcy Jebus do Dawida: Nie wejdiesz tutaj. Dawid jednak zdobył

twierdzą Syjon, to jest Miasto Dawidowe.

11,06 I powiedział Dawid: Ktokolwiek pierwszy pokona Jebusytów, będzie wodzem i księciem. Joab, syn Serui, pierwszy wszedł do góry i został wodzem.

11,07 Dawid zamieszkał w twierdzy, dlatego nazwano ją Miastem Dawidowym.

11,08 Zbudował potem miasto dokoła, tak Millo, jak i otoczenie, Joab zaś odnowił resztę miasta.

11,09 Dawid stawał się coraz potężniejszym, bo Pan Zastępów był z nim.

11,10 Oto dowódcy bohaterów Dawida, którzy wraz z nim stali się potężni pod jego panowaniem, a którzy wraz z całym Izraelem uczynili go królem zgodnie ze słowem Pańskim o Izraelu.

11,11 Oto imiona bohaterów Dawida: Jaszobeam, syn Chakmoniego, dowódca trzydziestu. Ten właśnie, który wymachiwał włócznią nad trzystu zabitymi w jednym spotkaniu.

11,12 Po nim jest Eleazar, syn Dodo, Achochita, jeden z trzech bohaterów.

11,13 Był on z Dawidem w Pas-Dammim i tam zebrali się Filistyni do walki. A była tam działka pola pełna jęczmienia. Kiedy zaś wojsko uciekło przed Filistynami,

11,14 on pozostał na środku działki, oswobodził ją i pobił Filistynów. Pan sprawił wtedy wielkie zwycięstwo.

11,15 Trzej spośród trzydziestu zeszli po skale do Dawida, do jaskini Adullam, podczas gdy obóz Filistynów był rozłożony w dolinie Refaim.

11,16 Dawid był wtedy w twierdzy, a załoga filistyńska była wówczas w Betlejem.

11,17 Dawid poczuł pragnienie i rzekł: Kto mi da napić się wody z cysterny, która jest przy bramie w Betlejem?

11,18 Przedarli się więc ci trzej przez obóz filistyński i zaczerpnęli wody z cysterny, która jest przy bramie w Betlejem. Zabrali ją z sobą i przynieśli Dawidowi. Dawid jednak nie chciał jej pić, lecz wylał ją w ofierze dla Pana.

11,19 I rzekł: Niechaj mnie Bóg strzeże od uczynienia tej rzeczy! Czyż mam pić krew tych ludzi wraz z ich życiem? Wszak przynieśli ją z narażeniem swego życia. I nie chciał jej pić. To uczynili ci trzej bohaterowie.

11,20 Abiszaj, brat Joaba, był dowódcą trzydziestu. Wymachiwał on włócznią nad trzystu zabitymi i zażywał sławy u trzydziestu.

11,21 Spośród trzydziestu był on podwójnie poważany i był ich dowódcą, lecz nie dorównał owym trzem.

11,22 Benajasz, syn Jojady, był mężem walecznym, wielkim w czynach, rodem z Kabseel. Pobił on dwóch synów Ariela z Moabu. On też wszedł do cysterny i zabił w niej lwa w dzień, gdy była śnieżyca.

11,23 Zabił on także Egipcjanina, o wzroście pięciu łokci. Egipcjanin trzymał w ręku dzidę grubą jak wał tkacki, podczas gdy on poszedł na niego z kijem. Wyrwawszy dzidę z ręki Egipcjanina, zabił go własną jego dzidą.

11,24 Tego dokonał Benajasz, syn Jojady. Miał sławę wśród trzydziestu bohaterów.

11,25 Był on bardziej poważany niż trzydziestu, lecz nie dorównał owym trzem. Dawid postawił go na czele swojej straży przybocznej.

11,26 Bohaterowie waleczni: Asahel, brat Joaba, Elchanan, syn Dodo z Betlejem,

11,27 Szammot z Haroru, Cheles z Pelonu,
11,28 Ira, syn Ikesza z Tekoa, Abiezer z Anatot,
11,29 Sibbekaj Chuszyta, Ilaj Achochita,
11,30 Maheraj z Netofy, Cheled, syn Baany z Netofy,
11,31 Itaj, syn Ribaja z Gibea synów Beniamina, Benajasz z Pireatonu,
11,32 Churaj z Potoków Gaasz, Abiel z Araby,
11,33 Azmawet z Bachurim, Eliachba z Szaalbonu,
11,34 Bene-Chaszem z Gizonu, Jonatan, syn Szagiego z Hararu,
11,35 Achiam, syn Sakara z Hararu, Elifelet, syn Ura,
11,36 Chefer z Mekery, Achiasz z Pelonu,
11,37 Chesro z Karmelu, Naaraj, syn Ezbaja,
11,38 Joel, brat Natana, Mibchar, syn Hagriego,
11,39 Selek z Ammonu, Nachraj z Beerot, giermek Joaba, syna Serui,
11,40 Ira z Jattiru, Gareb z Jattiru,
11,41 Uriasz Chetyta, Zabad, syn Achlaja,
11,42 Adina, syn Szizy, Rubenita, naczelnik Rubenitów, odpowiedzialny za trzydziestu;
11,43 Chanan, syn Maaki, Jozafat Mitnita,
11,44 Ozjasz z Asztarot, Szama i Jeuel, synowie Chotama z Aroeru,
11,45 Jediael, syn Szimriego, i jego brat Jocha z Tis,
11,46 Eliel z Machawitów, Jeribaj i Joszawiasz, synowie Elnaama, Jitma z Moabu,
11,47 Eliel, Obed i Jaasjel z Soby.

12

12,01 Ci przybyli do Dawida do Siklag, gdy jeszcze musiał się trzymać z dala od Saula, syna Kiswa: oni należeli do bohaterów, pomocników w walce.

12,02 Uzbrojeni w łuki, umieli strzelać tak z prawej jak i z lewej ręki, i rzucać kamieniami i wypuszczać strzały z łuku. Spośród braci Saula z pokolenia Beniamina:

12,03 na czele stali Achiezer i Joasz, synowie Szemajasza z Gibea, Jezjel i Pelet, synowie Azmaweta, Berekiasz i Jehu z Anatot;

12,04 Jiszmajasz z Gibeonu, najdzielniejszy między trzydziestoma i dowodził trzydziestoma;

12,05 Jeremiasz, Jachazjel, Jochanan, Jozabad z Gederot;

12,06 Eleuzaj, Jerimot, Bealiasz, Szemariasz, Szefatiasz z Charif;

12,07 Elkana, Jiszszijasz, Azareel, Joezer, Jaszobeam, Korachici;

12,08 Joela, Zebadiusz, synowie Jerochama z Gedoru.

12,09 Z Gadytów przyłączyli się do Dawida w warowni pustynnej dzielni wojownicy, żołnierze gotowi do walki, którzy celowali w posługiwaniu się tarczą i włócznią. Z wyglądu podobni do lwów, byli szybkonodzy jak gazyli na górach.

12,10 Dowódcą był Ezer, drugim - Obadiusz, trzecim - Eliab,

12,11 czwartym - Maszmana, piątym - Jeremiasz,

12,12 szóstym - Attaj, siódmym - Eliel,

12,13 ósmym - Jochanan, dziewiątym - Elzabad,

12,14 dziesiątym - Jeremiasz, jedenastym - Makbannaj.

12,15 Ci z potomków Gada byli jako dowódcy wojska: każdy niższy stopniem - nad stu, a wyższy - nad tysiącem.

12,16 Są to ci, którzy przeszli Jordan w miesiącu pierwszym, gdy wylewa on wszędzie z brzegów, i którzy zmusili do ucieczki wszystkich mieszkańców dolin, na wschód i na zachód.

12,17 Przyszli też do warowni Dawida niektórzy z potomków Beniamina i Judy.

12,18 Dawid wyszedł naprzeciwko nich, a odpowiadając rzekł do nich: Jeśli przychodzicie do mnie usposobieni pokojowo, aby mi pomóc, będzie moje serce w jedności z wami, lecz jeśli po to, by mnie zdradzić moim wrogom, mimo że ręce moje wolne są od gwałtu, niechaj wejrzy w to Bóg nasz

12,19 Wtedy duch owładnął Amasajem, dowódcą trzydziestu: Pokój tobie, Dawidzie, i z tobą, synu Jessego, pokój tobie i pokój Temu, co cię wspiera, bo twój Bóg twoim wsparciem! Dawid więc ich przyjął i uczynił z nich dowódców oddziałów.

12,20 Z pokolenia Manassesza przyłączyli się do Dawida, gdy przyszedł z Filistynami, by walczyć przeciwko Saulowi. Nie pomógł on im wówczas, bo wodzowie filistyńscy po naradzie odesłali go mówiąc: Za cenę naszych głów przyłączy się on do pana swego, Saula.

12,21 Gdy szedł do Siklag, przyłączyli się do niego z pokolenia Manassesza: Adnach, Jozabad, Jediael, Mikael, Jozabad, Elihu i Silletaj, dowódcy nad tysiącami, którzy byli z pokolenia Manassesza.

12,22 Oni to wsparli Dawida na czele oddziałów, bo wszyscy byli dzielnymi wojownikami i stali się dowódcami w wojsku.

12,23 Istotnie, z dnia na dzień przybywali do Dawida, aby mu pomagać, aż stał się obóz wielki jak obóz Boży.

12,24 Oto liczba dowódców uzbrojonych na wojnę, którzy przybyli do Dawida do Hebronu, by zgodnie z nakazem Pańskim przenieść na niego władzę królewską Saula:

12,25 Z synów Judy, noszących tarczę i włócznię, sześć tysięcy ośmiuset uzbrojonych na wojnę.

12,26 Z synów Symeona, dzielnych wojowników uzbrojonych na wojnę, siedem tysięcy stu.

12,27 Z synów Lewiego cztery tysiące sześciuset.

12,28 Także Jojada, przywódca potomków Aarona, a z nim trzy tysiące siedmiuset.

12,29 I Sadok, młody, dzielny wojownik, wraz ze swym rodem - dwudziestu dwóch dowódców.

12,30 Z synów Beniamina, braci Saula, trzy tysiące; większość z nich pozostawała aż do tego czasu w służbie domu Saula.

12,31 Z synów Efraima dwadzieścia tysięcy ośmiuset dzielnych wojowników, mężów sławnych w swych rodach.

12,32 Z połowy pokolenia Manassesza osiemnaście tysięcy, którzy imiennie zostali

wyznaczeni, aby pójść i ustanowić Dawida królem.

12,33 Z synów Issachara, odznaczających się głębokim zrozumieniem czasów i znajomością tego, co ma czynić Izrael, dwustu dowódców, oprócz wszystkich ich braci pod ich dowództwem.

12,34 Z pokolenia Zabulona, zdolnych do wojska, wyćwiczonych do walki wszelką bronią wojenną, pięćdziesiąt tysięcy gotowych pomagać sercem niepodzielnym.

12,35 Z pokolenia Neftalego tysiąc dowódców, a z nimi trzydzieści siedem tysięcy uzbrojonych w tarczę i włócznię.

12,36 Z Danitów, wyćwiczonych do walki, dwadzieścia osiem tysięcy sześciuset.

12,37 Z pokolenia Asera zdolnych do wojska, wyćwiczonych do walki, czterdzieści tysięcy.

12,38 Z drugiej strony Jordanu: z Rubenitów, Gadytów i z połowy pokolenia Manasses, w pełnym uzbrojeniu wojennym, sto dwadzieścia tysięcy.

12,39 Wszyscy ci wojownicy, stający do szeregu w doskonałym duchu, przybyli do Hebronu, aby Dawida ustanowić królem nad całym Izraelem. Lecz również i wszyscy pozostali Izraelici byli jednomyślni w tym, że Dawida należy ustanowić królem.

12,40 I pozostali tam z Dawidem przez trzy dni, jedząc i pijąc, ponieważ bracia ich przygotowali im żywność.

12,41 A także ich sąsiedzi, aż spod posiadłości Issachara, Zabulona i Neftalego, przywozili im żywność na osłach, wielbłądach, mułach i wołach: wielką ilość mąki, fig, rodzynek, wina, oliwy, bydła i owiec, ponieważ zapanowała radość w Izraelu.

13

13,01 Dawid naradzał się z tysięcy i setnikami i ze wszystkimi zwierzchnikami,

13,02 potem rzekł do całego zgromadzenia Izraela: Jeśli się to wam podoba i jeśli będzie to po myśli Pana, Boga naszego, roześlijmy szybko wieść do pozostałych braci naszych we wszystkich ziemiach Izraela, do kapłanów i lewitów, którzy są z nimi w ich posiadłościach miejskich. Niecha

13,03 abyśmy sprowadzili do nas Arkę Boga naszego, bośmy się o nią nie troszczyli w czasach Saula.

13,04 I odpowiedziało całe zgromadzenie, że tak należy uczynić, albowiem ta rzecz wydała się słuszną w oczach całego ludu.

13,05 Zebrał więc Dawid cały lud Izraela od Szichoru egipskiego aż do Wejścia do Chamat, aby sprowadzić Arkę Bożą z Kiriat-Jearim.

13,06 Potem Dawid i cały Izrael udali się do Baali, ku Kiriat-Jearim, które jest w Judzie, aby sprowadzić stamtąd Arkę Boga, który nosi imię: Pan spoczywający na cherubach.

13,07 Umieszczono Arkę Bożą na nowym wozie i wywieziono z domu Abinadaba, a Uzza i Achio prowadzili wóz.

13,08 Dawid zaś i cały Izrael tańczyli z całej siły przed Bogiem, przy dźwiękach pieśni, cytr, harf, lutni, bębnów, cymbałów i trąb.

13,09 Gdy przybyli na klepisko Kidona, Uzza wyciągnął rękę, aby podtrzymać Arkę, ponieważ woły szarpnęły.

13,10 Gniew Boży zapłonął przeciwko Uzzie i poraził go za to, że dotknął ręką Arki, i umarł tam przed Bogiem.

13,11 A Dawid strapił się, dlatego że Pan dotknął takim ciosem Uzzę i nazwał to miejsce Peres-Uzza, tak jest po dzień dzisiejszy.

13,12 I uląkł się Dawid Boga w owym dniu, mówiąc: Jak wprowadzę do siebie Arkę Bożą?

13,13 I nie skierował Dawid Arki do siebie, do Miasta Dawidowego, lecz sprowadził ją do domu Obed-Edoma z Gat.

13,14 I Arka Boża pozostawała w domu Obed-Edoma przez trzy miesiące. A Pan błogosławił domowi Obed-Edoma i wszystkiemu, co miał.

14

14,01 Hiram, król Tyru, wysłał posłów do Dawida, z drzewem cedrowym, murarzami i cieślami, aby mu zbudowali pałac.

14,02 Wtedy Dawid poznał, że Pan potwierdził go jako króla nad Izraelem i wysoko podniósł jego władzę ze względu na swój lud - Izraela.

14,03 W Jerozolimie Dawid wziął sobie jeszcze żony i miał jeszcze synów i córki.

14,04 Oto imiona dzieci, które miał w Jerozolimie: Szammua, Szobab, Natan, Salomon,

14,05 Jibchar, Eliszua, Elpalet,

14,06 Nogah, Nefeg, Jafia,

14,07 Eliszama, Beeliada, Elifelet.

14,08 Filistyni usłyszawszy, że Dawid został namaszczoney na króla nad całym Izraelem, wyruszyli wszyscy, aby go pochwycić. Dawid dowiedział się o tym i wyszedł naprzeciw nich.

14,09 Filistyni przybyli, rozciągnęli się w dolinie Refaim.

14,10 Wtedy Dawid radził się Boga, mówiąc: Czy mam pójść na Filistynów i czy dasz ich w moje ręce? A Pan odrzekł mu: Idź, i dam ich w twoje ręce.

14,11 Udali się oni do Baal-Perasim i tam ich Dawid pokonał. Wtedy rzekł Dawid: Tak rozbił Bóg moją ręką wrogów moich, jak rozbija woda rwąca. Dlatego nazwano to miejsce Baal-Perasim.

14,12 Filistyni pozostawili tam swoje bożki, a Dawid rozkazał: Niech będą spalone w ogniu!

14,13 Lecz Filistyni jeszcze raz rozciągnęli się w dolinie.

14,14 I znowu radził się Dawid Boga, a Bóg mu powiedział: Nie dokonuj natarcia idąc za nimi, lecz obejdź ich od tyłu, a dokonasz na nich natarcia od strony drzew balsamowych.

14,15 Kiedy zaś usłyszysz odgłos kroków wśród wierzchołków drzew balsamowych, wtedy ruszysz do walki, bo wtedy wyjdzie przed tobą Bóg, by rozbić wojsko Filistynów.

14,16 Dawid postąpił tak, jak mu Bóg polecił, i pokonał wojsko Filistynów, od Gibeonu aż do Gezer.

14,17 Tak sława Dawida rozeszła się po wszystkich krainach, a Bóg rzucił postrach przed nim na wszystkie narody.

15

15,01 Pobudował on sobie domy w Mieście Dawidowym, przygotował miejsce dla Arki Bożej i rozbił dla niej namiot.

15,02 Wtedy rzekł Dawid: Nikt nie powinien nosić Arki Bożej, oprócz lewitów, albowiem to ich wybrał Pan do noszenia Arki Bożej i do obsługiwania jej na wieki.

15,03 I zgromadził Dawid wszystkich Izraelitów w Jerozolimie celem przeniesienia Arki Pańskiej na jej miejsce, które dla niej przygotował.

15,04 Zebrał Dawid synów Aarona i lewitów;

15,05 z synów Kehata: naczelnika Uriela i jego braci - - stu dwudziestu;

15,06 z synów Merariego: naczelnika Asajasza i jego braci - dwustu dwudziestu;

15,07 z synów Gerszoma: naczelnika Joela i jego braci - stu trzydziestu;

15,08 z synów Elisafana: naczelnika Szemajasza i jego braci - dwustu;

15,09 z synów Chebrona: naczelnika Eliela i jego braci - osiemdziesięciu;

15,10 z synów Uzzjela: naczelnika Amminadaba i jego braci - stu dwunastu.

15,11 I wezwał Dawid kapłanów: Sadoka i Abiatarę oraz lewitów: Uriela, Asajasza, Joela, Szemajasza, Eliela i Amminadaba,

15,12 i rzekł do nich: Wy jesteście naczelnikami rodów lewickich, oczyśćcie się wy i bracia wasi i przenieście Arkę Pana, Boga Izraela, na miejsce, które jej przygotowałem.

15,13 Ponieważ za pierwszym razem nie było was, dotknął nas ciosem Pan, Bóg nasz, bośmy się Go nie zapytali, jak należało.

15,14 Kapłani więc i lewici oczyścili się, aby przenieść Arkę Pana, Boga Izraela.

15,15 Lewici nieśli Arkę Bożą na drążkach na swoich ramionach, jak przykazał Mojżesz zgodnie ze słowem Pana.

15,16 I rzekł Dawid naczelnikom lewitów, aby ustanowili swoich braci śpiewakami przy instrumentach muzycznych: cytrach, harfach, cymbałach, aby rozbrzmiewał głos donośny i radosny.

15,17 I ustanowili lewici Hemana, syna Joela, a z braci jego Asafa, syna Berekiasza; z synów zaś Merariego, ich braci, Etana, syna Kuszajasa,

15,18 a z nimi braci ich drugiego stopnia: Zachariasza, Uzzjela, Szemiramota, Jechiela, Unniego, Eliaba, Benajasa, Maasejasza, Mattitiasza, Elifela, Miknejasza, Obed-Edoma, Jejela - odźwiernych.

15,19 Śpiewacy: Heman, Asaf i Etan grali donośnie na cymbałach z brązu;

15,20 Zachariasz, Uzzjel, Szemiramot, Jechiel, Unni, Eliab, Maasejasz i Benajasz na cytrach w wysokim tonie;

15,21 Mattitiasz, Elifel, Miknejasz, Obed-Edom, Jejel i Azazjasz na harfach, by dominowali w oktawie;

15,22 Kenaniasz, przełożony lewitów przeznaczonych do przenoszenia, kierował przenoszeniem, ponieważ był do tego uzdolniony.

15,23 Berekiasz i Elkana byli odźwiernymi przy arce.

15,24 Kapłani: Szebaniasz, Jozafat, Netaneel, Amasaj, Zachariasz, Benajasz i Eliezer grali na trąbach przed Arką Bożą, a Obed-Edom i Jechiasz byli odźwiernymi przy Arce.

15,25 Wówczas to Dawid i starsi Izraela oraz wodzowie z wielką radością poszli, aby przenieść Arkę Przymierza Pańskiego z domu Obed-Edoma.

15,26 Kiedy Bóg wspomagał lewitów niosących Arkę Przymierza Pańskiego, ofiarowano siedem cielców i siedem baranów.

15,27 A Dawid był okryty płaszczem z bisioru i podobnie wszyscy lewici niosący Arkę i śpiewający, oraz Kenaniasz, kierujący przenoszeniem. Dawid miał na sobie także efod i niiany.

15,28 Tak cały Izrael prowadził Arkę Przymierza Pańskiego wśród radosnych okrzyków, grania na trąbach, cymbałach, harfach i cytrach.

15,29 Gdy Arka Przymierza Pańskiego przybyła do Miasta Dawidowego, Mikal, córka Saula, wyglądała przez okno i ujrzała króla Dawida tańczącego i grającego, Wtedy wzgardziła nim w swym sercu.

16

16,01 Przyniesiono więc Arkę Bożą i ustawiono ją w środku namiotu, jaki rozpiął dla

niej Dawid, po czym złożono całopalenia i ofiary pojednania.

16,02 Gdy zaś Dawid skończył składanie całopaleń i ofiar pojednania, pobłogosławił lud w imieniu Pana.

16,03 I potem rozdał wszystkim Izraelitom, tak mężczyznom jak i kobietom, każdemu po bochenku chleba, po kawałku mięsa i po kubku wina.

16,04 Ustanowił przed Arką Pańską niektórych lewitów z obsługi, aby sławili, dzięki czynili i wychwalali Pana, Boga Izraelowego:

16,05 Asafa - przełożonym, Zachariasza - jego zastępcą, potem Uzzjela, Szemiramota, Jechiela, Mattitiasza, Eliaba, Benajasza, Obed-Edoma i Jejela, na instrumentach: harfach i cytrach, Asafa zaś, by grał na cymbałach;

16,06 Benajasza i Jachazjela, by stale trąbili przed Arką Przymierza Bożego.

16,07 Owego dnia postanowił Dawid po raz pierwszy, aby tak wielbiono Pana za pośrednictwem Asafa i jego braci:

16,08 Dzięki czyńcie Panu, wzywajcie Jego imienia, głoscie dzieła Jego wśród narodów!

16,09 Śpiewajcie Mu, grajcie Mu psalmy, rozpowiadajcie wszystkie Jego cuda.

16,10 Szczyćcie się świętym Jego imieniem, niech się weseli serce szukających Pana!

16,11 Rozważajcie o Panu i Jego potędze, szukajcie zawsze Jego oblicza:

16,12 Pamiętajcie o cudach, które On działał, o Jego znakach i sądach ust Jego.

16,13 Potomstwo Izraela, Jego sługi, synowie Izraela, Jego wybrańcy!

16,14 On, Pan, jest naszym Bogiem, Jego wyroki obejmują świat cały.

16,15 Na wieki pamięta o swoim przymierzu - obietnicę dał dla tysiąca pokoleń.

16,16 Zawarł je z Abrahamem i przysięgę dał Izaakowi.

16,17 Ustanowił dla Jakuba jako prawo wieczne przymierze dla Izraela,

16,18 mówiąc: Dam tobie ziemię Kanaanu na waszą własność dziedziczną,

16,19 gdy was było niewiele - nieliczni i obcy w niej.

16,20 Wędrowali od szczepu do szczepu, z jednego królestwa do drugiego ludu,

16,21 a nie pozwolił nikomu ich uciskać z ich powodu karał królów:

16,22 Nie dotykajcie moich pomazańców i prorokom moim nie czyńcie krzywdy!

16,23 Śpiewajcie Panu, wszystkie krainy, z dnia na dzień głoscie Jego zbawienie!

16,24 Rozgłaszajcie Jego chwałę wśród pogan, Jego cuda - wśród wszystkich narodów,

16,25 bo wielki jest Pan, godzien wielkiej chwały: wzbudza On większy lęk niż wszyscy bogowie.

16,26 Bo wszyscy bogowie pogan to ułuda, a Pan uczynił niebiosą.

16,27 Przed Nim kroczą majestat i piękno, potęga i jasność w Jego przybytku.

16,28 Oddajcie Panu, rodziny narodów, oddajcie Panu chwałę i potęgę,

16,29 oddajcie Panu chwałę Jego imienia. Nieście ofiary i wchodźcie przed Jego oblicze, oddajcie pokłon Panu, w święte szaty odziani.

16,30 W obliczu Jego zadrzyj, ziemio cała! Umocnił On świat, by się nie poruszył.

16,31 Niech cieszy się niebo i ziemia raduje. Mówcie wśród pogan: Pan jest królem.

16,32 Niech szumi morze i co je napełnia, niech się weselą pola i wszystko, co na nich.

16,33 Niech tak się uradują drzewa leśne w obliczu Pana, bo nadchodzi, aby rządzić ziemią.

16,34 Chwalcie Pana, bo dobry, bo na wieki Jego łaskawość.

16,35 Mówcie: Ratusj nas, Boże zbawienia naszego, zgromadź nas i wybaw spośród narodów, abyśmy wielbili święte imię Twoje i dumni byli z Twej chwały.

16,36 Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, od wieków na wieki. A cały naród odpowiedział: Amen i chwalił Pana.

16,37 Dawid pozostawił tam przed Arką Przymierza Pańskiego Asafa i jego braci, aby pełnili służbę ustawicznie przed Arką, według porządku każdego dnia;

16,38 i Obed-Edoma z jego sześćdziesięciu ośmiu braćmi, Obed-Edoma, syna Jedutuna, i Chosę jako odźwiernych;

16,39 kapłana Sadoka i braci jego, kapłanów pozostawił przed przybytkiem Pańskim na wyżynie, która jest w Gibeonie,

16,40 aby stale ofiarowali Panu ofiary całopalne na ołtarzu całopalenia, rano i wieczorem - według wszystkiego, co napisane jest w Prawie Pana, które On zlecił Izraelowi.

16,41 Z nimi byli Heman i Jedutun i reszta wybranych, imiennie wyznaczonych, aby dzięki czynić Panu, bo na wieki Jego łaskawość.

16,42 U Hemana i Jedutuna były przechowywane trąby i cymbały dla grających i instrumenty towarzyszące pieśni Bożej. A synowie Jedutuna byli przy bramie.

16,43 I wrócił się cały lud - każdy do swego domu. Powrócił też Dawid, aby wnieść błogosławieństwo do swego domu.

17

17,01 Gdy Dawid zamieszkał w swoim domu, rzekł do proroka Natana: Oto ja mieszkam w pałacu cedrowym, Arka zaś Przymierza Pańskiego pod zasłonami namiotu!

17,02 Natan powiedział do Dawida: Uczyń wszystko, co zamierzasz w sercu, gdyż Bóg jest z tobą.

17,03 Lecz teźże samej nocy Bóg skierował do Natana następujące słowa:

17,04 Idź i powiedz mojemu słudze Dawidowi: To mówi Pan: Nie ty zbudujesz mi dom na mieszkanie.

17,05 Nie mieszkałem bowiem w domu od dnia, w którym wywiodłem Izraela, aż do tego dnia, ale przechodziłem z namiotu do namiotu lub przybytku.

17,06 Gdziekolwiek wędrowałem z całym Izraelem, czy choćby do jednego z sędziów, którym nakazałem paść mój lud, czy powiedziałem kiedykolwiek: Dlaczego nie zbudowaliście mi domu cedrowego?

17,07 A teraz przemówisz do mojego sługi Dawida: To mówi Pan Zastępów: Zabrałem cię z pastwiska, spośród owiec, abyś był władcą nad ludem moim izraelskim.

17,08 I byłem z tobą wszędzie, dokądkolwiek się udałeś, i wytraciłem przed tobą wszystkich twoich nieprzyjaciół. Dam ci sławę największych ludzi na ziemi.

17,09 Wyznaczę miejsce mojemu ludowi izraelskiemu i osadzę go, i będzie mieszkał na swoim miejscu. Nie poruszy się on już i ludzie nikczemni nie będą go już niszczyć jak

dawniej,

17,10 od czasów, kiedy ustanowiłem sędziów nad moim ludem izraelskim. Poniżej wszystkich wrogów twoich, a ciebie wywyższę, bo zbuduję ci dom.

17,11 Kiedy wypełnią się twoje dni i będziesz musiał odejść do twoich przodków, wzbudzę twój potomka po tobie, którym będzie jeden z twoich synów, i utwierdzą jego królowanie.

17,12 On zbuduje Mi dom, a Ja utwierdzą tron jego na wieki.

17,13 Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi synem; łaskawości mojej nie cofnę od niego, jak cofnąłem od tego, który był przed tobą.

17,14 Osadzę go w moim domu i w moim królestwie na zawsze, a tron jego będzie utwierdzony na wieki.

17,15 Zgodnie z tymi wszystkimi słowami i zgodnie z tym całym widzeniem przemówił Natan do Dawida.

17,16 Poszedł więc król Dawid i usiadłszy przed Panem, mówił: Kimże ja jestem, o Panie, Boże, i czym mój ród, że doprowadziłeś mnie aż dotąd?

17,17 Ale i to jeszcze wydało się tobie za mało, o Boże, lecz dałeś o domu swego sługi zapowiedź na daleką przyszłość. Wejrzałeś na mnie jak na człowieka znamienitego stanu, a Panie Boże.

17,18 Cóż więcej może powiedzieć Dawid do ciebie o chwale twego sługi? Ty sam znasz swego sługę.

17,19 O Panie, przez wzgląd na swego sługę i według życzenia twego serca uczyniłeś całe to wielkie dzieło, aby objawić wszystkie wspaniałości.

17,20 O Panie, nie ma podobnego Tobie i nie ma Boga oprócz Ciebie, według tego wszystkiego, co słyszeliśmy na własne uszy.

17,21 I kto jest jak lud Twój izraelski? Czyż jest jaki inny naród na ziemi, do którego poszedłby Bóg wybawić go jako lud swój, aby zapewnić mu sławę wielkich i straszliwych dzieł, wypędzając narody przed ludem swoim, który wykupiłeś z Egiptu?

17,22 Uczyniłeś lud izraelski ludem swoim na zawsze, a Ty, Panie, stałeś się jego Bogiem.

17,23 Teraz więc, o Panie, niech trwa na wieki słowo, któreś wyrzekł o słudze swoim i o domu jego, i uczyn, jak powiedziałeś,

17,24 ażeby trwało i wielbione było imię Twe na wieki w słowach: Pan Zastępów jest Bogiem dla Izraela! A dom Twojego sługi, Dawida, niech będzie trwały przed tobą!

17,25 Tyś bowiem, Boże mój, objawił swemu słudze, że zbudujesz mu dom, stąd to sługa twój tak ośmiela się modlić przed Twoim obliczem.

17,26 A teraz, Panie, Ty sam jesteś Bogiem. Skoro obiecałeś swojemu słudze to szczęście,

17,27 racz teraz pobłogosławić dom swego sługi, aby trwał przed Tobą na wieki, bo co Ty, Panie pobłogosławisz, będzie błogosławione na wieki.

18,01 Po tych wydarzeniach Dawid pobił Filistynów i zmusił ich do uległości; odebrał też z rąk Filistynów Gat i miejscowości przynależne.

18,02 Potem pobił Moabitów i stali się Moabici niewolnikami Dawida, płacącymi daninę.

18,03 Dawid pobił też Hadadezera, króla Soby i Chamat, kiedy wyprawił się, aby utrwalić swą władzę nad rzeką Eufratem.

18,04 Wziął mu też Dawid tysiąc rydwanów, siedem tysięcy jeźdźców i dwadzieścia tysięcy pieszych. Poprzecinał też Dawid ścięgna skokowe wszystkim koniom zaprzęgowym, zostawiając z nich tylko do stu rydwanów.

18,05 Kiedy Aramejczycy z Damaszku przybyli na odsiecz królowi Soby, Hadadezerowi, Dawid pobił dwadzieścia dwa tysiące ludzi spośród Aramejczyków.

18,06 Potem umieścił Dawid załogi w Aramie damasceńskim, i Aramejczycy stali się poddanymi Dawida płacącymi daninę. Tak Pan udzielał Dawidowi zwycięstwa we wszystkim, co zamierzył.

18,07 Dawid zabrał złote uzbrojenie, jakie mieli słudzy Hadadezera, i przeniósł je do Jerozolimy.

18,08 Z miast Hadadezera, Tibchat i Kun, zabrał też Dawid bardzo wiele brązu, z którego Salomon uczynił "morze" brązowe, kolumny i naczynia brązowe.

18,09 Gdy usłyszał Tou, król Chamat, że Dawid rozbił całe wojsko Hadadezera, króla Soby,

18,10 posłał swego syna Hadorama do króla Dawida, aby go pozdrowić i powinszować mu, że walcząc z Hadadezerem pokonał go, bo Hadadezer prowadził wojnę z Tou. Posłał także wszelkiego rodzaju naczynia złote, srebrne i brązowe.

18,11 Król Dawid poświęcił je również Panu wraz ze srebrem i złotem, które pobrał ze wszystkich narodów: z Edomu, Moabu, od Ammonitów, Filistynów i Amalekitów.

18,12 Abiszaj, syn Serui, pobił osiemnaście tysięcy Edomitów w Dolinie Soli.

18,13 Umieścił on załogi w Edomie, a wszyscy Edomici stali się niewolnikami Dawida. Tak Pan udzielał Dawidowi zwycięstwa we wszystkim, co zamierzył.

18,14 Dawid panował nad całym Izraelem, wykonując sąd i sprawiedliwość nad całym swoim ludem.

18,15 Joab, syn Serui, był nad wojskiem; Joszafat, syn Achiluda, był pełnomocnikiem;

18,16 Sadok, syn Achituba, i Abimelek, syn Abiatara, byli kapłanami; Szawsza był pisarzem;

18,17 Benajasz, syn Jojady, był nad Keretytami i Peletytami; synowie zaś Dawida byli pierwszymi przybocznymi króla.

19

19,01 Potem umarł Nachasz, król Ammonitów, a syn jego został w jego miejsce królem.

19,02 Wtedy Dawid pomyślał sobie: Okażę życzliwość dla Chanuna, syna Nachasza, tak jak jego ojciec okazał życzliwość dla mnie. Wyprawił więc Dawid posłów, aby go

pocieszyć po stracie ojca. Gdy słudzy Dawida przybyli do Chanuna w kraju Ammonitów, aby go pocieszyć,

19,03 książęta ammonicy odezwali się do Chanuna: Może sądzisz, że Dawid przez cześć dla twego ojca przysłał do ciebie pocieszycieli? Czyż raczej nie dla rozpoznania, wyspiegowania, a potem zabrania kraju przybyli słudzy jego do ciebie?

19,04 Chanun więc pochwycawszy sługi Dawida ogolił ich, obciął im szaty do połowy, aż do pośladków i odesłał ich.

19,05 Wtedy udali się niektórzy i oznajmili Dawidowi o tych ludziach, a on wyprawił na ich spotkanie posłów, bo ci ludzie zostali bardzo znieważeni. Poleciał im król: Zostańcie w Jerychu, aż wam brody odrosną, a potem wróćcie.

19,06 Gdy Ammonicy spostrzegli, że Dawid znienawidził ich, posłał Chanun wraz z Ammonitami tysiąc talentów srebra, aby za nie nająć rydwany i jeźdźców z Aram-Naharaim i od Aramejczyków z Maaki i z Soby.

19,07 I najęli sobie trzydzieści dwa tysiące rydwanów oraz króla Maaki z jego ludźmi, którzy przyszli i rozłożyli się obozem pod Medebą; zgromadzili się też i Ammonicy ze swoich miast i przybyli, aby walczyć.

19,08 A usłyszawszy o tym Dawid wyprawił Joaba wraz z całym wojskiem - ludźmi walecznymi.

19,09 Ammonicy wystąpili i uszykowali się do bitwy u wejścia do miasta, a sprzymierzeni królowie zajęli stanowiska osobno, w polu.

19,10 Gdy Joab spostrzegł, że walka zagraża mu z przodu i od tyłu, dobrał sobie ludzi spośród wszystkich najdzielniejszych w Izraelu i w szyku bojowym ustawił naprzeciw Aramejczyków.

19,11 Pozostałych zaś ludzi powierzył w ręce swego brata, Abiszaja, aby ich ustawił w szyku naprzeciw Ammonitów.

19,12 I rzekł: Jeśli Aramejczycy będą mieli przewagę nade mną, ty przyjdiesz mi na pomoc; jeśli zaś Ammonicy będą mieli przewagę nad tobą, ja ci przyjdę na pomoc.

19,13 Odwagi! Okażmy męstwo w walce za nasz naród i za miasta Boga naszego! A niech Pan uczyni to, co Mu się wyda słuszne!

19,14 Zbliżył się Joab i lud, który był z nim, do Aramejczyków, aby walczyć, lecz oni uciekli przed nim.

19,15 Ammonicy widząc, że Aramejczycy uciekli, również i sami uciekli przed jego bratem Abiszajem, i wycofali się do miasta. Joab więc wrócił do Jerozolimy.

19,16 Lecz kiedy Aramejczycy ujrzeni, że zostali pobici przez Izraela, wyprawili posłów, aby sprowadzić Aramejczyków, którzy byli po drugiej stronie Rzeki na czele z dowódcą wojska Hadadezera, Szofakiem.

19,17 Dawid, gdy go o tym powiadomiono, zebrał wszystkich Izraelitów, a przeprawiwszy się przez Jordan, szedł ku nim i zajął stanowiska naprzeciwko. Dawid skierował szyki do walki przeciw Aramejczykom. I walczyli z nim.

19,18 Lecz Aramejczycy uciekli przed Izraelitami; a Dawid zabił spośród Aramejczyków siedem tysięcy walczących na rydwanach i czterdzieści tysięcy pieszych; zginął też dowódca wojska, Szofak.

19,19 Widząc więc poddani Hadadezera, że zostali pokonani przez Izraelitów, zawarli

pokój z Dawidem i stali się jego poddanymi. Aramejczycy nie chcieli odtąd iść na pomoc Ammonitom.

20

20,01 Z początkiem roku, w czasie gdy królowie zwykli wychodzić na wojnę, Joab poprowadził siły zbrojne i spustoszył kraj Ammonitów. Potem poszedł i obległ Rabba. Dawid natomiast pozostał w Jerozolimie. Joab zdobył Rabba i zburzył je.

20,02 Dawid zabrał koronę z głowy ich króla, a waga jej wynosiła talent złota; były też w niej drogie kamienie. Włożono ją na głowę Dawida. I wywiózł on z miasta łup bardzo wielki.

20,03 Lud zaś, jaki się w nim znajdował, kazał wyprowadzić i przydzielić do pracy przy piłach, żelaznych kilofach i siekierach. Tak postąpił Dawid ze wszystkimi miastami Ammonitów. Potem wrócił Dawid i cały lud do Jerozolimy.

20,04 Następnie doszło do wojny z Filistynami w Gezer. Wtedy to Sibbekaj Chuszatyta zabił Sippaja, potomka Refaitów, i zostali pobici.

20,05 I była znowu wojna z Filistynami, podczas której Elchanan, syn Jaira, zabił Lachmiego, brata Goliata z Gat, a drzewce jego włóczni było jak wał tkacki.

20,06 Była jeszcze inna bitwa w Gat, gdzie znalazł się człowiek wysokiego wzrostu, który miał dwadzieścia cztery palce, sześć u każdej ręki i sześć u każdej stopy; ten również był z Refaitów.

20,07 Urągał on Izraelowi i zabił go Jonatan, syn Szimei, brata Dawida.

20,08 Ci byli potomkami Refaitów w Gat: padli oni z ręki Dawida i z ręki jego sług.

21

21,01 Powstał szatan przeciwko Izraelowi i pobudził Dawida, żeby policzył Izraela.

21,02 Rzekł więc Dawid do Joaba i do książąt ludu: Idźcie, a policzcie Izraela od Beer-Szeby aż do Dan i donieście mi, abym znał ich liczbę.

21,03 Lecz Joab odpowiedział: Niech Pan przysporzy stokroć więcej ludu swego, niżeli go jest! Lecz, o panie mój, królu, czyż oni wszyscy nie są poddanymi mego pana? Dlaczegoż pan mój tego się domaga? Czemu ma się stać przyczyną przewinienia Izraela?

21,04 Jednakże rozkaz króla przemógł Joaba. Poszedł więc Joab, a obszedłszy całego Izraela, przybył do Jerozolimy.

21,05 Joab przekazał Dawidowi liczbę policzonego ludu. Cały Izrael liczył milion i sto tysięcy mężczyzn dobywających miecza; w Judzie zaś czterysta siedemdziesiąt tysięcy mężczyzn dobywających miecza.

21,06 Wśród nich Joab nie policzył Lewiego i Beniamina, ponieważ rozkaz króla był przykry dla Joaba.

21,07 I nie podobała się ta rzecz Bogu, więc ukarał Izraela.

21,08 I rzekł Dawid do Boga: Zgrzeszyłem bardzo tym, czego dokonałem. Lecz teraz daruj łaskawie winę swego sługi, bo postąpiłem bardzo nierozsądnie.

21,09 I odezwał się Pan do Gada, "Widzącego" Dawidowego, tymi słowami:

21,10 Idź i oświadczyć Dawidowi te słowa: To mówi Pan: Przedkładam ci trzy rzeczy, wybierz sobie jedną z nich, a spełnię ci ją.

21,11 Gad przyszedł do Dawida i rzekł do niego: To mówi Pan: Wybierz sobie:

21,12 albo trzy lata głodu, albo trzy miesiące porażek od twoich wrogów, podczas gdy miecz nieprzyjaciół twoich będzie cię ścigał, albo też trzy dni miecza Pańskiego i zarazy w kraju, przy czym Anioł Pański będzie szerzył spustoszenie we wszystkich granicach Izraela. A teraz rozważ, c

21,13 I rzekł Dawid do Gada: Jestem w wielkiej rozterce. Niech wpadnę raczej w ręce Pana, bo wielkie jest Jego miłosierdzie, ale w ręce człowieka niech nie wpadnę.

21,14 Zesłał więc Pan zarazę na Izraela i padło z Izraela siedemdziesiąt tysięcy ludzi.

21,15 I posłał Bóg Anioła do Jerozolimy, aby ją wyniszczyć, lecz gdy ten dokonywał zniszczenia, wejrzał Pan i ulitował się nad nieszczęściem i rzekł do Anioła-niszczyciela: Wystarczy! Cofnij twą rękę! Stał wtedy Anioł Pański blisko klepiska Ornana Jebusyty.

21,16 Dawid, podniósłszy oczy, ujrzał Anioła Pańskiego, stojącego między ziemią i niebem, a w ręku jego - miecz wyciągnięty nad Jerozolimą. Dawid więc i starszyzna obleczeni w wory padli na twarze.

21,17 I rzekł Dawid do Boga: Czyż to nie ja rozkazałem policzyć naród? To ja zgrzeszyłem, to ja zawiniłem, a te owce cóż uczyniły? Panie, Boże mój, niechaj Twoja ręka obróci się na mnie i na dom mojego ojca, a nie na Twój lud, aby go wytracić!

21,18 Wtedy Anioł Pański rzekł do Gada, aby oznajmił Dawidowi, że Dawid powinien iść i wznieść ołtarz Panu na klepisku Ornana Jebusyty.

21,19 Dawid więc poszedł na słowo Gada, który przemawiał w imieniu Pana.

21,20 Ornan obrócił się i ujrzał Anioła, on i czterej synowie jego i ukryli się; Ornan młócił wtedy pszenicę.

21,21 Gdy Dawid przyszedł do Ornana, Ornan obejrzał się i ujrzał Dawida, a wyszedłszy z klepiska, oddał pokłon Dawidowi twarzą do ziemi.

21,22 Wtedy Dawid rzekł do Ornana: Odstąp mi obszar tego klepiska, a zbuduję na nim ołtarz Panu; odstąp mi je za pełną cenę, aby plaga przestała się srożyć nad ludem.

21,23 Rzekł Ornan do Dawida: Weź, a niech uczyni król, pan mój, co mu się wyda słuszne. Spójrz! Oddaję woły na całopalenie, sanie młockarskie jako drwa, pszenicę na ofiarę z pokarmów, wszystko to daję.

21,24 Król Dawid rzekł do Ornana: Nie! Muszę bowiem kupić to za pieniądze, albowiem tego, co do ciebie należy, nie wezmę dla Pana i nie złożę ofiar całopalnych, które otrzymam za darmo.

21,25 Dał więc Dawid Ornanowi za pole sześćset syklów złota.

21,26 Następnie zbudował ołtarz Panu i złożył ofiary całopalne i ofiary biesiadne. Wzywał Pana, który go wysłuchał, zsyłając ogień z nieba na ołtarz całopalenia.

21,27 Nakazał więc Pan Aniołowi, by schował swój miecz do pochwy.

21,28 W tym czasie Dawid widząc, że Pan wysłuchał go na klepisku Jebusyty Ornana,

zaraz złożył tam ofiary.

21,29 Przybytek zaś Pański, który Mojżesz zbudował na pustyni, i ołtarz całopalenia, znajdował się wtedy na wyżynie w Gibeonie,

21,30 ale Dawid nie śmiał tam iść, aby radzić się Boga, ponieważ lękał się miecza Anioła Pańskiego.

22

22,01 I rzekł Dawid: Oto jest dom Pana Boga i oto jest ołtarz ofiar całopalnych dla Izraela.

22,02 Dawid nakazał zebrać cudzoziemców przebywających w kraju izraelskim i wyznaczył kamieniarzy do obrabiania kamieni ciosowych na budowę domu Bożego.

22,03 Przygotował też Dawid bardzo wiele żelaza na gwoździe, na drzwi w bramach i na spojenia oraz niezliczoną wagę brązu,

22,04 drzewa też cedrowego w obfitości, bo Sydończycy i Tyryjczycy nawieźli Dawidowi wielką ilość drzew cedrowych.

22,05 Potem rzekł Dawid: Mój syn, Salomon, jest młody i wątkły, a dom, jaki ma być zbudowany dla Pana, ma się wyróżniać okazałością, sławą i wspaniałością wobec wszystkich krajów; ja więc muszę poczynić przygotowania dla niego. I wiele przygotował Dawid przed swoją śmiercią.

22,06 Potem zawołał syna swego, Salomona, i nakazał mu zbudować świątynię dla Pana, Boga Izraela.

22,07 Tak przemówił Dawid do Salomona: Synu mój, ja sam zamierzałem zbudować świątynię dla imienia Pana, Boga mego.

22,08 Ale Pan skierował do mnie takie słowa: Przelałeś wiele krwi, prowadząc wielkie wojny, dlatego nie zbudujesz domu imieniu memu, albowiem zbyt wiele krwi wylałeś na ziemię wobec Mnie.

22,09 Oto urodzi ci się syn, będzie on mężem pokoju, bo udzielę mu pokoju ze wszystkimi wrogami jego wokoło; będzie miał bowiem na imię Salomon i za dni jego dam Izraelowi pokój i odpoczynek.

22,10 On to zbuduje dom dla imienia mego, on też będzie dla Mnie synem, a Ja będę dla niego ojcem i tron jego królowania nad Izraelem utwierdzę na wieki.

22,11 Teraz, synu mój, niechaj Pan będzie z tobą, aby ci się powodziło i abyś zbudował dom Panu, Bogu twemu, jak On zapowiedział o tobie.

22,12 Oby tylko Pan użył ci się roztropności i rozsądku, gdy cię postawi nad Izraelem, abyś przestrzegał prawa Pana, Boga twego.

22,13 Wtedy będzie ci się powodziło, gdy będziesz strzegł wypełniania praw i nakazów, które Pan dał Mojżeszowi dla Izraela. Bądź mężny i mocny, nie bój się ani nie lękaj!

22,14 Oto w trudzie przygotowałem na dom Pański: złota sto tysięcy talentów, a srebra milion talentów, brązu zaś i żelaza bez wagi, albowiem takie jest ich mnóstwo; przygotowałem też drzewo i kamienie, a ty możesz do tego jeszcze dodać.

22,15 Masz też u siebie mnóstwo pracowników: murarzy, kamieniarzy, cieśli i

wszelkiego rodzaju rzemieślników do wszystkich prac:

22,16 w złocie, srebrze, brązie i żelazie. Wstań więc i działaj, a Pan niech będzie z tobą!

22,17 Nakazał też Dawid wszystkim książętom Izraela, aby pomagali jego synowi,

Salomonowi, mówiąc:

22,18 Czyż Pan, Bóg wasz, nie jest z wami? Czyż nie użyczył wam pokoju dokoła? Wydał przecież w moje ręce mieszkańców kraju, a kraj został poddany Panu i Jego narodowi.

22,19 A teraz oddajcie serce wasze i duszę waszą na służbę Panu, Bogu waszemu: stańcie do budowy świątyni Pana Boga, abyście mogli przenieść Arkę Przymierza Pańskiego i święte naczynia Boże do domu zbudowanego imieniu Pańskiemu.

23

23,01 Dawid, stary i syty dni, ustanowił Salomona, swego syna, królem nad Izraelem.

23,02 I zgromadził wszystkich książąt izraelskich, kapłanów i lewitów.

23,03 Kiedy policzono lewitów od trzydziestu lat i wyżej, liczba ich według spisu mężczyzn wynosiła trzydzieści osiem tysięcy.

23,04 Z tych dwadzieścia cztery tysiące spełniało pracę w domu Pańskim; pisarzy i sędziów było sześć tysięcy.

23,05 Odźwiernych było cztery tysiące, a cztery tysiące wychwalało Pana na instrumentach, które Dawid sprawił w tym celu.

23,06 Dawid podzielił ich na zmiany według synów Lewiego: Gerszona, Kehata i Merariego.

23,07 Z Gerszonitów byli: Ladan i Szimei.

23,08 Synowie Ladana: pierwszy Jechiel, potem Zetam i Joel - trzej.

23,09 Synowie Szimejego: Szelomit, Chazjel i Haran - trzej. Ci byli naczelnikami rodów Ladana.

23,10 A synowie Szimejego: Jachat, Ziza, Jeusz i Beria. Ci czterej są synami Szimejego.

23,11 Jachat był pierwszy, Ziza drugi; Jeusz i Beria nie mieli wielu synów i byli policzeni za jeden ród.

23,12 Synowie Kehata: Amram, Jishar, Chebron i Uzzjel - czterej.

23,13 Synowie Amrama: Aaron i Mojżesz. Aaron został odłączony, aby być poświęconym na zawsze - on i jego synowie - do rzeczy najświętszych, aby spalali kadzidło przed Panem, usługiwali Mu i błogosławili w Jego imieniu na wieki.

23,14 Co do Mojżesza, męża Bożego, jego synowie zostali zaliczeni do pokolenia Lewiego.

23,15 Synowie Mojżesza: Gerszom i Eliezer.

23,16 Synowie Gerszoma: pierwszy Szebuel.

23,17 Synami Eliezera byli: pierwszy Rechabiasz; Eliezer nie miał wprawdzie innych synów, lecz synowie Rechabiasza byli bardzo liczni.

23,18 Synowie Jishara: pierwszy Szelomit.

23,19 Synowie Chebrona: pierwszy Jerijas, drugi Amariasz, trzeci Jachazjel, czwarty

Jekameam .

23,20 Synowie Uzzjela: pierwszy Mika, drugi Jiszszijas.

23,21 Synowie Merariego: Machli i Muszi. Synowie Machliego: Eleazar i Kisz.

23,22 Eleazar umarł nie mając synów, tylko same córki; synowie Kisz, ich bracia wzięli je za żony.

23,23 Synowie Musziego - trzech: Machli, Eder i Jeremot.

23,24 Ci byli synami Lewiego, według ich rodów, głowami rodzin, według wykazów liczbowych imion w ich spisach; spełniali prace w służbie domu Pańskiego, od dwudziestego roku życia i wzwyż.

23,25 Rzekł bowiem Dawid: Pan, Bóg Izraela, dał odpoczynek swemu ludowi i zamieszkał w Jerozolimie na stałe.

23,26 Lewici już nie będą nosić przybytku ani wszelkich przyborów do jego obsługi.

23,27 Zatem, według ostatnich zarządzeń Dawida, lewici byli spisywani od dwudziestego roku życia i wzwyż.

23,28 Ich stanowisko bowiem polegało na tym, że obok potomków Aarona służyli w domu Pańskim, na dziedzińcach, w komnatach, przy oczyszczaniu wszystkiego, co poświęcone, i pełnili służbę w domu Pańskim.

23,29 Troszczyli się oni zarówno o chleby pokładne, o najczystszą mąkę na ofiarę z pokarmów, o praśne podpłomyki, jak i o to, co było pieczone na blachach i co było smażone, i o wszystko, co było ważone i mierzone.

23,30 Mieli stawać co rana, by dziękować i wychwalać Pana, i tak samo wieczorem;

23,31 aby ofiarować wszystkie całopalenia Panu w szabat, przy nowiu księżyca i w święta, według ilości ustalonej przepisem - ustawicznie wobec Pana.

23,32 Mieli pieczę nad Namiotem Spotkania, pieczę nad Miejscem Świętym i pieczę nad synami Aarona, ich braćmi, w służbie domu Pańskiego.

24

24,01 A co do synów Aarona - oto ich podział. Synowie Aarona: Nadab, Abihu, Eleazar i Itamar.

24,02 Nadab i Abihu umarli przed swoim ojcem i nie mieli synów, a urząd kapłański spełniali Eleazar i Itamar.

24,03 A potomków Eleazara i Achimeleka, potomków Itamara, podzielił Dawid z pomocą Sadoka wyznaczając im urzędy, stosownie do ich służby.

24,04 I okazało się, że potomków męskich Eleazara było daleko więcej niż potomków Itamara, wybrano więc spośród potomków Eleazara szesnastu naczelników rodów, a spośród potomków Itamara ośmiu naczelników rodów.

24,05 Wybrano ich za pomocą losów, na równi jednych i drugich, żeby książęta świątyni, książęta Boży, byli i z synów Eleazara, i z synów Itamara.

24,06 Szemajasz, syn Netaneela, pisarz spośród lewitów, spisał ich wobec króla, książąt, kapłana Sadoka, Achimeleka, syna Abiatara, naczelników rodów kapłańskich i

lewickich, biorąc każdy ród na przemian, jeden z potomków Eleazara, drugi - z Itamara.

24,07 Pierwszy los padł na Jojariba, drugi na Jedejasza,

24,08 trzeci na Charima, czwarty na Seorima,

24,09 piąty na Malkiasza, szósty na Mijjamina,

24,10 siódmy na Hakkosa, ósmy na Abiasza,

24,11 dziewiąty na Jeszue, dziesiąty na Szekanasza,

24,12 jedenasty na Eliasziba, dwunasty na Jakima,

24,13 trzynasty na Chupę, czternasty na Jeszebeaba,

24,14 piętnasty na Bilgę, szesnasty na Immera,

24,15 siedemnasty na Chezira, osiemnasty na Happissesa,

24,16 dziewiętnasty na Petachiasza, dwudziesty na Ezechiela,

24,17 dwudziesty pierwszy na Jakina, dwudziesty drugi na Gamula,

24,18 dwudziesty trzeci na Delajasza, a dwudziesty czwarty na Maazjasza.

24,19 Taka była ich kolejność, gdy przychodzili do domu Pańskiego na swoją służbę, zgodnie z zarządzeniami przekazanymi przez ich przodka Aarona, jak mu rozkazał Pan, Bóg Izraela.

24,20 Pozostali z synów Lewiego, z synów Amrama: Szubael, a z synów Szubaela: Jechdejasz.

24,21 Z Rechabiasza: Jiszszijasza, najstarszy z synów Rechabiasza.

24,22 Z Jisharytów: Szelomot; z synów Szelomota: Jachat.

24,23 Z synów Chebrona: pierwszy Jerijasza, drugi Amariasza, trzeci Jachazjel, czwarty Jekameam.

24,24 Synowie Uzzjela: Mika; z synów Miki: Szamir.

24,25 Brat Miki: Jiszszijasza; z synów Jiszszijasza: Zachariasza.

24,26 Synowie Merariego: Machli i Muszi; synowie Jaazijjasza, jego syna;

24,27 synowie Merariego z jego syna Jaazijjasza: Szoham, Zakkur i Ibri.

24,28 Z Machliego: Eleazar, który nie miał synów.

24,29 Z Kisz: syn Kisz, Jerachmeel.

24,30 Synowie Musziego: Machli, Eder i Jerimot. Ci byli potomkami Lewiego według ich rodów.

24,31 Także oni rzucali losy na podobieństwo braci swoich, potomków Aarona, w obecności króla Dawida, Sadoka, Achimeleka, naczelników rodów kapłańskich i lewickich, ród większy na równi ze swym najmłodszym bratnim rodem.

25

25,01 Dawid wraz z dowódcami wojska przydzielił na służbę Bożą tych spośród synów Asafa, Hemana i Jedutuna, którzy prorokowali dźwiękiem harf, cytr i cymbałów. A liczba pracowników w tej służbie była:

25,02 z synów Asafa: Zakkur, Józef, Netaniasz i Asareela, synowie Asafa, zależni od Asafa, który prorokował pod kierunkiem króla.

25,03 Z Jedutuna - synowie Jedutuna: Gedaliasz, Seri, Izajasz, Chaszabiasz, Mattitiasz i Szimei, sześciu, pod kierunkiem ich ojca Jedutuna, który prorokował na cytrze na cześć i chwałę Pana.

25,04 Z Hemana - synowie Hemana: Bukkijasz, Mattaniasz, Uzzjel, Szebuel, Jerimot, Chananiasz, Chanani, Eliata, Giddalti, Romamti-Ezer, Joszbekasza, Malloti, Hotir, Machazjot.

25,05 Ci wszyscy byli synami Hemana, "Widzącego" królewskiego, zgodnie z obietnicą wywyższenia go przed Boga. Bóg dał Hemanowi czternastu synów i trzy córki.

25,06 Ci wszyscy byli pod kierownictwem swych ojców przy śpiewie w świątyni Pańskiej, by służyć domowi Bożemu na cymbałach, cytrach i harfach. Pod kierunkiem króla byli: Asaf, Jedutun i Heman.

25,07 A liczba ich wraz ze wszystkimi braćmi uzdolnionymi i wyćwiczonymi w śpiewie dla Pana, była dwustu osiemdziesięciu ośmiu.

25,08 Na równi ciągnęli losy o rodzaj służby, tak młodszy, jak starszy, nauczyciel zarówno jak i uczeń.

25,09 Pierwszy los padł na Józefa, z potomków Asafa, drugi był Gedaliasz, on z braćmi i z synami swymi, razem dwunastu.

25,10 Trzeci: Zakkur; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,11 Czwarty padł na Jisriego; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,12 Piąty: Netaniasz; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,13 Szósty: Bukkijasz; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,14 Siódmy: Jesareela; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,15 ósmy: Izajasz; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,16 Dziewiąty: Mattaniasz; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,17 Dziesiąty: Szimei; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,18 Jedenasty: Azareel; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,19 Dwunasty padł na Chaszabiasza; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,20 Trzynasty: Szubael; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,21 Czternasty: Mattitiasz; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,22 Piętnasty padł na Jeremota; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,23 Szesnasty padł na Chananiasza; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,24 Siedemnasty padł na Joszbekaszę; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,25 Osiemnasty padł na Chananiego; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,26 Dziewiętnasty padł na Mallotiego; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,27 Dwudziesty padł na Eliatę; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,28 Dwudziesty pierwszy padł na Hotira; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,29 Dwudziesty drugi padł na Giddaltiego; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,30 Dwudziesty trzeci padł na Machazjota; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

25,31 Dwudziesty czwarty padł na Romamti-Ezera; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

26,01 O zmianach odźwiernych: Z Korachitów był Meszelemiasz, syn Koracha, z synów Ebiasafa.

26,02 A Meszelemiasz miał synów: pierworodny Zachariasz, drugi Jediael, trzeci Zebadiasz, czwarty Jatniel,

26,03 piąty Elam, szósty Jochanan, siódmy Elioenaj.

26,04 I Obed-Edom miał synów: pierworodny Szemajasz, drugi Jozabad, trzeci Joach, czwarty Sakar, piąty Netaneel,

26,05 szósty Ammiel, siódmy Issachar, ósmy Peulletaj - tak mu Bóg błogosławił.

26,06 Także synowi jego, Szemajaszowi, urodzili się synowie, którzy długo sprawowali władzę w swoim rodzie, ponieważ byli dzielnymi mężami.

26,07 Synowie Szemajasza: Otni, Rafael, Obed, Elzabad i bracia jego Elihu i Semakiasz, dzielni mężowie.

26,08 Wszyscy oni byli z synów Obed-Edoma; oni, synowie ich i ich bracia, każdy dzielny i sposobny do służby: było ich, synów Obed-Edoma, sześćdziesięciu dwóch.

26,09 I Meszelemiasz miał synów i braci, dzielnych mężów, osiemnastu.

26,10 Także Chosa, z potomków Merariego, miał synów; Szimri został naczelnikiem, bo chociaż nie był pierworodnym, ale ojciec postawił go na czele rodziny,

26,11 drugi Chilkiasz, trzeci Tebaliasz, czwarty Zachariasz. Wszystkich synów i braci Chosy - trzynastu.

26,12 Wśród nich dobierano zmiany odźwiernych; przełożeni tych mężów na równi z braćmi swoimi mieli zajęcia przy obsłudze domu Pańskiego.

26,13 Ciągnęli losy o każdą bramę, zarówno mały, jak i wielki, według swoich rodów.

26,14 Dla Szelemiasza padł los na bramę strony wschodniej. Potem ciągnęli los dla jego syna Zachariasza, mądrego doradcy, i padł jego los na stronę północną.

26,15 Dla Obed-Edoma - na południową, a dla jego synów - na składnicę.

26,16 Dla Szuppima i Chosy na stronę zachodnią z bramą Szalleket, przy drodze wiodącej w górę: straż naprzeciw straży.

26,17 Od wschodu sześciu lewitów, od północy codziennie czterech, od południa codziennie czterech i przy składnicach po dwóch.

26,18 Przy zachodniej kolumnadzie: czterej przy drodze, dwaj przy samej kolumnadzie.

26,19 Oto są zmiany odźwiernych spośród Korachitów i spośród synów Merariego.

26,20 Lewici, ich bracia, czuwali nad skarbcami domu Bożego i nad skarbcami rzeczy świętych.

26,21 Synowie Ladana byli Gerszonitami przez Ladana i naczelników rodów z Ladana Gerszonity i obejmowali Jechielitów.

26,22 Synowie Jechiego: Zetam i brat jego Joel mieli pieczę nad skarbcami domu Pańskiego.

26,23 Spośród Amramitów, Jisharytów, Chebronitów i Uzzjelitów byli:

26,24 Szebuel, syn Gerszona, syna Mojżesza, przełożony nad skarbcami.

26,25 A oto bracia, potomkowie Eliezera: jego syn Rechabiasz, jego syn Izajasz, jego syn

Joram, jego syn Zikri, jego syn Szelomit.

26,26 Ten to Szelomit i jego bracia zarządzali wszystkimi skarbcami rzeczy świętych, jakie ofiarowali Dawid, naczelnicy rodów, tysiącznicy, setnicy i dowódcy wojska.

26,27 To, co było z wojen i z łupów, poświęcili na utrzymanie domu Pańskiego.

26,28 I wszystko, co poświęcił Samuel "Widzący", Saul, syn Kisza, Abner, syn Nera, Joab, syn Serui, oraz wszystko, co poświęcone, było pod opieką Szelomita i jego braci.

26,29 Z Jisharytów: Kenaniasz i synowie jego byli przeznaczeni do spraw zewnętrznych Izraela jako urzędnicy i sędziowie.

26,30 Z Chebronitów: Chaszabiasz i bracia jego, tysiąc siedmiuset ludzi dzielnych, sprawowali nadzór nad Izraelem po drugiej stronie Jordanu na zachód we wszystkich sprawach Pańskich i w posłudze królewskiej.

26,31 Co do Chebronitów: Jeriasz był przełożonym Chebronitów dla pokolenia swego rodu; w czterdziestym roku panowania Dawida czyniono poszukiwania i znaleziono pośród nich dzielnych mężów w Jazer w Gileadzie,

26,32 braci jego, dwa tysiące siedmiuset ludzi dzielnych, przedniejszych rodów, których król Dawid ustanowił nad Rubenitami, Gadytami i połową pokolenia Manassesza dla wszystkich spraw Bożych i spraw królewskich.

27

27,01 A oto Izraelici według ich liczby. Naczelnicy rodów, tysiącznicy, setnicy i urzędnicy, którzy służyli królowi we wszystkich sprawach hufców, przychodzących i odchodzących co miesiąc przez wszystkie miesiące roku. Każdy hufiec liczył dwadzieścia cztery tysiące.

27,02 Nad pierwszym hufcem w miesiącu pierwszym stał Jaszobeam, syn Zabdiela, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące;

27,03 był on potomkiem Peresa i wodzem wszystkich dowódców wojska w miesiącu pierwszym.

27,04 W drugim miesiącu hufcem dowodził Dodaj Achochita, a w hufcu jego był przełożony Miklot, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące ludzi.

27,05 Trzecim dowódcą wojska na miesiąc trzeci był Benajasz, syn arcykapłana Jojady, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące.

27,06 Ten to Benajasz był bohaterem między trzydziestoma i dowodził trzydziestoma, a jego syn Ammizabab należał do jego hufca.

27,07 Czwartym, na miesiąc czwarty, był Asahel, brat Joaba, a po nim jego syn Zebadiasz, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące.

27,08 Piątym dowódcą, na miesiąc piąty, był książę Szamhut Jizrachita, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące.

27,09 Szóstym, na miesiąc szósty, był Ira, syn Ikkesza z Tekoa, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące.

27,10 Siódmym, na miesiąc siódmy, był Cheles Pelonita, z synów Efraima, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące.

27,11 ósmym, na miesiąc ósmy, był Sibbekaj z Chuszy, Zarechita, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące.

27,12 Dziewiątym, na miesiąc dziewiąty, był Abiezer z Anatot, Beniaminita, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące.

27,13 Dziesiątym, na miesiąc dziesiąty, był Maheraj z Netofy, Zerachita, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące.

27,14 Jedenastym, na miesiąc jedenasty, był Benajasz z Pireatonu, z synów Efraima, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące.

27,15 Dwunastym, na miesiąc dwunasty, był Cheldaj z Netofy, pochodzący od Otniela, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące.

27,16 A nad pokoleniami Izraela stali: nad Rubenitami - przełożony Eliezer, syn Zikriego; nad Symeonitami - Szefatiasz, syn Maaki;

27,17 nad Lewitami - Chaszabiasz, syn Kemuela; nad Aaronitami - Sadok;

27,18 nad pokoleniem Judy - Elihu, jeden z braci Dawida; nad Issacharytami - Omri, syn Mikaela;

27,19 nad Zabulonitami - Jizmajasz, syn Obadiusza; nad Neftalitami - Jerimot, syn Azriela;

27,20 nad Efraimitami - Ozeasz, syn Azazjasza; nad połową pokolenia Manassesza - Joel, syn Pedajasza;

27,21 nad połową Manassesza w Gileadzie - Jiddo, syn Zachariasza; nad Beniaminitami - Jaasjel, syn Abnera;

27,22 nad Danitami - Azareel, syn Jerochama. Ci byli książętami pokoleń Izraela.

27,23 Lecz Dawid nie uwzględnił w spisach liczby tych, którzy mieli dwadzieścia lat lub mniej, ponieważ Pan powiedział, że rozmnoży Izraela jak gwiazdy na niebie.

27,24 Joab, syn Serui, rozpoczął obliczać, ale nie dokończył, gdyż za to spadł gniew na Izraela i nie umieszczono tej liczby w spisie w Kronikach Króla Dawida.

27,25 Nad skarbcami królewskimi stał Azmawet, syn Adiela, a nad skarbcami na prowincji: w miastach, wioskach i zamkach, Jonatan, syn Ozjasza.

27,26 A nad pracownikami rolnymi do uprawy ziemi - Ezri, syn Keluba.

27,27 Szimei z Rama - nad winnicami, a nad dostawcami wina do składnic - Zabdi z Szefam.

27,28 Nad oliwkami i sykomorami, które były w Szefeli, Baal-Chanan z Geder, a nad składnicami oliwy - Joasz.

27,29 Nad bydłem pasącym się w Szaronie - Szitraj z Szaronu, a nad bydłem w dolinach - Szafat, syn Adlaja.

27,30 Nad wielbłędami - Obil Izmaelita; nad oślicami - Jechdejasz z Meronot.

27,31 Nad owcami - Jaziz Hagryta. Ci wszyscy byli zarządcami w majątności króla Dawida.

27,32 Jonatan, stryj Dawida, był jego doradcą jako człowiek roztropny i uczony. Jechiel, syn Chakmoniego, zajmował się synami królewskimi.

27,33 Achitofel był doradcą królewskim, a Chuszaj Arkijczyk był przyjacielem króla.

27,34 Po Achitofelu byli Jojada, syn Benajasz, i Abiatar. Dowódcą wojska królewskiego był Joab.

28,01 Dawid zgromadził w Jerozolimie wszystkich książąt izraelskich, naczelników pokoleń i dowódców hufców, będących na usługach króla, tysiącników i setników, zarządców wszystkich dóbr i stad królewskich, synów swych, a także dworzan, bohaterów i wszystkich dzielnych ludzi.

28,02 Powstawszy więc, król Dawid rzekł stojąc: Posłuchajcie mnie, bracia moi i ludu mój! Moim pragnieniem było zbudować dom odpoczynku dla Arki Przymierza Pańskiego jako podnózek stóp Boga naszego i poczyniłem przygotowania do budowy.

28,03 Ale Bóg rzekł do mnie: Nie zbudujesz domu dla imienia mego, bo jesteś mężem wojny i rozlewałś krew.

28,04 Jednakże Pan, Bóg Izraela, wybrał mnie spośród całego domu ojca mego, abym był królem nad Izraelem na zawsze; Judę bowiem wybrał na władcę, a z rodu Judy - dom ojca mego i z synów ojca mego mnie raczył ustanowić królem nad Izraelem.

28,05 A spośród wszystkich synów moich - albowiem Pan dał mi wielu synów - wybrał Salomona, syna mego, aby zasiadł na tronie królestwa Pańskiego - nad Izraelem.

28,06 I rzekł do mnie: Salomon, syn twój, on to zbuduje mój dom i moje dziedzińce, albowiem wybrałem go sobie na syna, a Ja będę mu ojcem.

28,07 Królewską jego władzę utwierdzę na wieki, jeśli podobnie jak dzisiaj będzie trwał w pełnieniu moich poleceń i nakazów.

28,08 Teraz więc w obliczu całego Izraela, społeczności Pańskiej i w obecności Boga naszego, zachowujcie i strzeżcie wszystkich poleceń Pana, Boga waszego, abyście posiadli tę piękną ziemię i przekazali na zawsze w dziedzictwie waszym synom, którzy po was będą.

28,09 A ty, synu mój, Salomonie, znaj Boga twego ojca i służ Mu sercem doskonałym i duszą ochotną, bo Pan przenika wszystkie serca i zgłębia wszystkie tajniki myśli. Jeśli będziesz Go szukał, On pozwoli ci siebie znaleźć, ale jeśli Go opuścisz, odrzuci cię na zawsze.

28,10 Bacz teraz, ciebie bowiem wybrał Pan, abyś zbudował dom na sanktuarium. Bądź mocny i wykonaj to!

28,11 Dawid dał Salomonowi, synowi swojemu, plan przedsionka i świątyni oraz jej budynków, komnat górnych, sal wewnętrznych oraz pomieszczenia dla przebłągalni.

28,12 I plan wszystkiego, co sam zamyślał: dziedzińców domu Pańskiego i wszystkich komnat dokoła, skarbców domu Bożego i skarbców rzeczy świętych;

28,13 zmian kapłanów i lewitów i wszelkiej pracy w obsłudze domu Pańskiego, i wszelkich naczyń do obsługi domu Pańskiego.

28,14 Złota dał na wszystkie naczynia złote, według wagi każdego naczynia do różnych posług; srebra na wszystkie naczynia srebrne, według wagi każdego naczynia do różnych posług;

28,15 złota na świeczniki złote i ich lampy, według wagi każdego świecznika i jego lamp; srebra na świeczniki srebrne, według wagi świecznika i jego lamp stosownie do użycia każdego świecznika;

28,16 i odpowiedni przydział złota na stoły chlebów pokładnych, według różnych

stołów, a srebra na stoły srebrne;

28,17 na widełki, kropielnice i dzbanki szczerozłote, na puchary złote, według wagi każdego pucharu, na puchary srebrne, według wagi każdego pucharu;

28,18 na ołtarz kadzenia ze złota oczyszczonego, według wagi, i wzór wozu z cherubami złotymi, rozciągającymi skrzydła i pokrywającymi Arkę Przymierza Pańskiego.

28,19 O tym wszystkim - rzekł Dawid - o pracach według planu budowy pouczony zostałem na piśmie przez Pana.

28,20 I rzekł Dawid do swego syna, Salomona: Bądź mocny i dzielny, a wykonaj to! Nie bój się i nie przerażaj, bo Pan Bóg, mój Bóg, będzie z tobą, a nie opuści cię ani nie zostawi, aż będą wykonane wszelkie prace dla obsługi domu Pańskiego.

28,21 A oto zmiany kapłanów i lewitów do wszelkiej służby domu Bożego, którzy będą z tobą w każdej pracy; każdy ochotny i zdolny do różnej posługi, książęta też i cały lud będą całkowicie na twoje rozkazy.

29

29,01 Potem król Dawid rzekł do całego zgromadzenia: Salomon, syn mój, jedyny, którego wybrał Pan, jest młody i wątki, a praca to wielka, gdyż nie dla człowieka jest ten przybytek, ale dla Pana Boga.

29,02 Wszystkimi siłami swoimi przygotowałem na dom Boga mego złoto na przedmioty złote, srebro - na srebrne, brąz - na brązowe, żelazo - na żelazne, drzewo - na drewniane, onyksy i kamienie do wysadzania, kamienie czarne i różnokolorowe i wszelkiego rodzaju drogie kamienie, a marmuró

29,03 Co więcej, z miłości dla domu Boga mego oddaję na dom Boga mego skarbiec złota i srebra, jaki posiadam, ponad to wszystko, co już przygotowałem na dom święty;

29,04 trzy tysiące talentów złota, złota z Ofiru, i siedem tysięcy talentów srebra oczyszczonego, aby pokryć ściany świątyni;

29,05 złoto - na przedmioty złote, srebro - na srebrne i na wszelkie wyroby ręczne artystów. A z was, kto byłby chętny złożyć dzisiaj dar dla Pana?

29,06 Okazali się więc chętnymi naczelnicy rodów, naczelnicy pokoleń izraelskich, tysiącznicy i setnicy, kierownicy robót królewskich.

29,07 Dali oni na obsługę domu Bożego: złota pięć tysięcy talentów i dziesięć tysięcy darejków, srebra dziesięć tysięcy talentów, miedzi osiemnaście tysięcy talentów, żelaza sto tysięcy talentów.

29,08 Ci, którzy mieli drogie kamienie, dawali je do skarbca domu Pańskiego na ręce Jechiela Gerszonity.

29,09 Lud radował się ze swych ofiar dobrowolnych, albowiem ze szczerego serca okazywali hojność w darach dla Pana; także król Dawid bardzo się radował.

29,10 Potem Dawid błogosławił Pana wobec całego zgromadzenia i tak mówił: Bądź błogosławiony, o Panie, Boże ojca naszego, Izraela, na wieki wieków!

29,11 Twoja jest, o Panie wielkość, moc, sława, majestat i chwała, bo wszystko, co jest

na niebie i na ziemi, jest Twoje; do Ciebie, Panie, należy królowanie i ten, co głowę wznosi ponad wszystkich.

29,12 Bogactwo i chwała od Ciebie pochodzą, Ty nad wszystkim panujesz, a w rękę Twoim siła i moc, i ręką Twoją wywyższasz i utwierdzasz wszystko.

29,13 Teraz więc, Boże nasz, dzięki Ci składamy i wychwalamy przesławne imię Twoje.

29,14 Czymże ja jestem i czym jest lud mój, żebyśmy Ci mogli ofiarować dobrowolnie te rzeczy? Albowiem od Ciebie to wszystko pochodzi i co z ręki Twojej mamy, dajemy Tobie.

29,15 Jesteśmy bowiem pielgrzymami przed Tobą i przychodniami, jak byli wszyscy przodkowie nasi; dni nasze jak cień na ziemi mijają bez żadnej nadziei.

29,16 O Panie, Boże nasz, całe to bogactwo, któreśmy przygotowali, by zbudować dom Tobie i Twemu świętemu imieniu, z ręki Twojej pochodzi i wszystko jest Twoje.

29,17 Wiem, o Boże mój, że Ty badasz serce i upodobałeś sobie szczerość; ja też w szczerości serca mojego ofiarowałem dobrowolnie to wszystko, a teraz z radością widzę, że i lud Twój tutaj obecny pospieszył z dobrowolnymi ofiarami dla Ciebie.

29,18 O Panie, Boże ojców naszych, Abrahama, Izaaka i Izraela, zachowaj to na zawsze jako wyraz myśli i uczuć ludu Twego i skieruj ich serca ku Tobie.

29,19 A synowi mojemu, Salomonowi, daj serce doskonałe, aby strzegł poleceń, przykazań i praw Twoich i żeby wykonał wszystko i zbudował przybytek, do którego poczyniłem przygotowania.

29,20 Potem Dawid rzekł do całego zgromadzenia: Błogosławcież Pana, Boga waszego. I błogosławiło całe zgromadzenie Pana, Boga swych przodków, klękając i oddając pokłon do ziemi w hołdzie Panu i królowi.

29,21 Nazajutrz złożono ofiary dla Pana i ofiarowano całopalenie Panu: tysiąc młodych cielców, tysiąc baranów i tysiąc jagniąt wraz z ofiarami płynnymi i mnóstwem żertw - za całego Izraela.

29,22 A jedli i pili owego dnia przed Panem, z wielką radością. Po raz drugi obwołali królem Salomona, syna Dawida, i namaścili go w imieniu Pana na władcę, a Sadoka na arcykapłana.

29,23 Salomon więc zasiadł na tronie Pańskim jako król w miejsce swego ojca, Dawida, i powodziło mu się, a cały Izrael był mu posłuszny.

29,24 Wszyscy książęta i bohaterowie a nawet synowie króla Dawida poddali się królowi Salomonowi.

29,25 Pan zaś bardzo wywyższył Salomona w oczach całego Izraela i oblókł go w chwałę królewską, jakiej nie posiadał przed nim żaden król w Izraelu.

29,26 Tak Dawid, syn Jessego, królował nad całym Izraelem.

29,27 A czas panowania nad Izraelem wynosił czterdzieści lat: w Hebronie panował siedem lat, a w Jerozolimie panował trzydzieści trzy lata.

29,28 Umarł w późnej starości, syty dni, bogactwa i chwały, a Salomon, syn jego, został w jego miejsce królem.

29,29 A dzieje króla Dawida, pierwsze i ostatnie, były już spisane w Dziejach Samuela "Widzącego", w Dziejach Natana Proroka i w Dziejach Gada "Widzącego",

29,30 wraz z całym królowaniem jego, potęgą i tym wszystkim, co się działo z nim, z

Izraelem i ze wszystkimi królestwami krajów.

29,30 wraz z całym królowaniem jego, potęgą i tym wszystkim, co się działo z nim, z Izraelem i ze wszystkimi królestwami krajów.

14. KSIĘGA 2 KRONIK

1

01,01 Umocnił się potem Salomon, syn Dawida, w swojej władzy królewskiej, a Pan, Bóg jego, był z nim i bardzo go wywyższył.

01,02 Przemówił wówczas Salomon do całego Izraela, do tysięcy i setników, do sędziów i do wszystkich książąt całego Izraela, naczelników rodów.

01,03 Poszedł potem Salomon i z nim całe zgromadzenie na wyżynę, która jest w Gibeonie, ponieważ tam był Namiot Spotkania z Bogiem, jaki sporządził Mojżesz, sługa Pański, na pustyni.

01,04 Jednakże Arkę Bożą przeniósł Dawid z Kiriat-Jearim na miejsce przez siebie przygotowane dla niej, rozbił bowiem dla niej namiot w Jerozolimie.

01,05 Tam przed przybytkiem Pańskim znajdował się ołtarz z brązu, który wykonał Besaleel, syn Uriego, syna Chura. Do Niego po radę poszedł Salomon i zgromadzenie.

01,06 Wstąpił tam Salomon przed oblicze Pana na ów ołtarz z brązu, który należy do Namiotu Spotkania, i kazał złożyć na nim tysiąc ofiar całopalnych.

01,07 Tej to nocy ukazał się Bóg Salomonowi i rzekł: Proś o to, co mam ci dać.

01,08 A Salomon odrzekł Bogu: Tyś okazywał mojemu ojcu, Dawidowi, wielką łaskę, a mnie uczyniłeś w miejsce jego królem.

01,09 Teraz Panie Boże, niech się wypełni Twoje słowo dane mojemu ojcu Dawidowi, bo Ty sprawiłeś, iż jestem królem nad narodem tak licznym, jak proch ziemi.

01,10 Daj mi obecnie mądrość i wiedzę, abym mógł występować wobec tego ludu; któż bowiem zdoła sądzić ten lud Twój wielki?

01,11 Wówczas odpowiedział Bóg Salomonowi: Ponieważ dążeniem twego serca było, nie żeby prosić o bogactwo, o skarby i chwałę, ani o śmierć tych, którzy cię nienawidzą, ani o długie życie, ale pragnąłeś dla siebie mądrości i wiedzy, aby sądzić mój lud, nad którym ustanowiłem cię królem,

01,12 przeto daję ci mądrość i wiedzę, ponadto obdaruję cię bogactwem, skarbami i chwałą, jakich nie mieli królowie przed tobą i nie będą mieli po tobie.

01,13 Odszedł wówczas Salomon z wyżyny, która jest w Gibeonie, sprzed Namiotu Spotkania do Jerozolimy i panował nad Izraelem.

01,14 Powiększył następnie Salomon liczbę rydwanów oraz jezdnych, tak że miał tysiąc czterysta rydwanów i dwanaście tysięcy jezdnych. Rozmieszczył ich w miastach rydwanów i przy królu w Jerozolimie.

01,15 Złożył zaś król srebra i złota w Jerozolimie jak kamieni, co do ilości - jak sykomor w Szeferi, jeśli chodzi o ich liczbę.

01,16 Konie, które posiadał Salomon, sprowadzał z Egiptu i z Koa: wędrowni kupcy króla sprowadzali je za pieniądze z Koa.

01,17 Przybywali i przywozili z Egiptu rydwan za sześćset syklów, konia zaś za sto

pięćdziesiąt. Tak samo za ich pośrednictwem sprowadzono je dla wszystkich królów chetyckich i aramejskich.

01,18 Rozkazał też Salomon, aby wybudowano dom dla imienia Pańskiego, a dla niego samego pałac królewski.

2

02,01 Odliczył potem Salomon siedemdziesiąt tysięcy mężczyzn do dźwigania i osiemdziesiąt tysięcy do wydobywania kamienia w górach, a kierowników nad nimi trzy tysiące sześciuset.

02,02 Następnie przesłał Salomon do Hurama, króla Tyru, takie słowa: Uczyni, jak uczyniłeś mojemu ojcu Dawidowi, przysyłając mu drewno cedrowe, by wybudować mu dom na mieszkanie.

02,03 Oto ja buduję dom dla imienia Pana, Boga mego, aby Mu go poświęcić, aby palić przed Nim wonne kadzidło, składać nieustannie chleby i ofiary całopalne rankiem i wieczorem, w szabaty i w dni nowiu księżyca, w święta Pana, Boga naszego, i to na wieki w Izraelu.

02,04 Dom ten, który ja buduję, będzie wielki, albowiem nasz Bóg większy jest od wszystkich bogów.

02,05 Któż zdoła wybudować Mu dom, skoro niebiosy i najwyższe niebiosy nie mogą Go ogarnąć? Kimże ja jestem, aby wybudować Mu dom, aby palić przed Nim kadzidło?

02,06 Przyślij mi teraz mądrego człowieka, aby umiał wyrabiać przedmioty ze złota i srebra, z brązu i żelaza, z purpury, karmazynu i fioletowej purpury, aby umiał rzeźbić, razem z artystami, którzy są ze mną w Judzie i w Jerozolimie, których przygotował mój ojciec Dawid.

02,07 Nadeślij mi też drzewa cedrowego, cyprysowego i sandałowego z Libanu, wiem bowiem, że słudzy twoi umieją wycinać drzewa Libanu. Oto moi słudzy będą razem z twoimi sługami,

02,08 aby przygotować mi drewna w wielkiej ilości, albowiem dom, który ja buduję, będzie wielki i budzący podziw.

02,09 A oto daję na wyżywienie dla drwali, twoich sług ścinających drzewa, dwadzieścia tysięcy kor wymłóconej pszenicy, dwadzieścia tysięcy kor jęczmienia, dwadzieścia tysięcy bat wina i dwadzieścia tysięcy bat oliwy.

02,10 Na to odpowiedział na piśmie król Tyru, Huram, i wysłał je do Salomona: Ponieważ Pan umiłował swój lud, ustanowił ciebie nad nim królem.

02,11 Następnie mówił Huram: Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, który uczynił niebiosy i ziemię, który dał królowi Dawidowi syna mądrego, roztropnego i rozumnego, tak iż będzie budował dom dla Pana, a dla siebie pałac królewski.

02,12 Posyłam ci obecnie mądrego, roztropnego człowieka, Hurama-Abi,

02,13 syna pewnej kobiety spośród Danitek i z ojca Tyryjczyka. Umie on wyrabiać przedmioty ze złota i ze srebra, z brązu i z żelaza, z kamieni, z drewna, z czerwonej i z fioletowej purpury, z bisioru i karmazynu. Umie on wykonywać wszelkie rzeźby i

obmyślać każdy projekt, jaki będzie mu dany, razem z twymi artystami i artystami mego pana, a twego ojca Dawida.

02,14 Teraz więc niech przyśle mój pan swoim sługom pszenicę i jęczmień, oliwę i wino, o których mówił.

02,15 My zaś będziemy wycinać drzewa z Libanu stosownie do twej potrzeby i sprowadzimy je morzem na tratwach do Jafy, ty zaś każesz je dostarczyć do Jerozolimy.

02,16 Policzył więc Salomon wszystkich mężczyzn obcoplemieńców, zamieszkałych w ziemi Izraela, według spisu jego ojca Dawida. Znalazło się ich sto pięćdziesiąt trzy tysiące sześciuset.

02,17 Siedemdziesiąt tysięcy z nich przeznaczył do dźwigania, osiemdziesiąt tysięcy do wydobywania kamienia w górach, a trzy tysiące sześciuset na kierowników, aby dopilnowali pracy ludu.

3

03,01 Wreszcie Salomon zaczął budować dom Pański w Jerozolimie na górze Moria, która została wskazana jego ojcu Dawidowi, w miejscu, jakie przygotował Dawid na klepisku Ornana Jebusyty.

03,02 Zaczął zaś budować drugiego dnia w drugim miesiącu, w czwartym roku swego panowania.

03,03 Wymiary dla budowy domu Bożego, dane przez Salomona, były następujące: długość w mierze starożytnej sześćdziesiąt łokci, szerokość - dwadzieścia łokci.

03,04 Śień, która była przed główną budowlą świątyni, miała na szerokość dziesięć, a na długość - stosownie do szerokości świątyni - dwadzieścia łokci, wysokość zaś jej - sto dwadzieścia łokci. Wewnątrz pokryto ją czystym złotem.

03,05 Wielki natomiast dom wyłożył drzewem cyprysowym, pokrył dobrym złotem, ponadto przyozdobił na wierzchu palmami i łańcuchami.

03,06 I wyłożył też dla ozdoby ten dom drogocennymi kamieniami, a złoto było złotem z Parwaim.

03,07 Złotem pokrył belki, progi, ściany i drzwi domu, a na ścianach wyrzeźbił cheruby.

03,08 Zbudował też Miejsce Najświętsze; długość jego wynosiła dwadzieścia łokci stosownie do szerokości domu, a szerokość jego również dwadzieścia łokci. Pokrył go dobrym złotem, o wadze sześciuset talentów.

03,09 Ciężar zaś gwoździ - pięćdziesiąt syklów złota. Także i górne pomieszczenia pokrył złotem.

03,10 W Miejscu Najświętszym uczynił dwa cheruby, dzieło wyrzeźbione artystycznie, i pokrył złotem.

03,11 Skrzydła cherubów rozciągały się na dwadzieścia łokci. Jedno skrzydło, sięgające do ściany przybytku, miało pięć łokci, pozostałe skrzydło, dotykające skrzydła drugiego cheruba, również miało pięć łokci.

03,12 Podobnie i skrzydło drugiego cheruba sięgało ściany przybytku, miało pięć łokci, a skrzydło pozostałe także miało pięć łokci i dotykało skrzydła drugiego cheruba.

03,13 Skrzydła tych cherubów rozciągały się na dwadzieścia łokci. Stały one na nogach, z twarzami zwróconymi ku przybytkowi.

03,14 Sporządził także zasłonę z fioletowej purpury, szkarłatu, karmazynu i bisioru, następnie wyszył na niej cheruby.

03,15 Wystawił potem przed świątynią dwie kolumny o wysokości trzydziestu pięciu łokci, a głowica na szczycie każdej z nich pięćdziesięć łokciowa.

03,16 Wyrzeźbił też łańcuchy, jak naszyjnik, i dał je na głowicę kolumny. Wykonał następnie sto jabłek granatu i zawiesił je na tych łańcuchach.

03,17 Przed Miejsmem Świętym wznosił te kolumny, jedną z prawej strony, drugą z lewej, i nazwał prawą imieniem Jakin, lewą zaś imieniem Boaz.

4

04,01 Uczynił też ołtarz z brązu, długi na dwadzieścia łokci, szeroki na dwadzieścia łokci, a na dziesięć łokci wysoki.

04,02 Następnie sporządził odlew okrągłego “morza” o średnicy dziesięciu łokci, o wysokości pięciu łokci i o obwodzie trzydziestu łokci.

04,03 Pod nim były dokoła odlewy rozchylonych kielichów kwiatowych, dziesięć na jeden łokieć, opasujących to “morze” w krąg; w jego odlewie były razem odlane dwa rzędy rozchylonych kielichów kwiatowych.

04,04 Stało ono na dwunastu wołach. Trzy zwracały się ku północy, trzy ku zachodowi, trzy ku południowi, trzy na wschód. Morze to znajdowało się nad nimi u góry, a wszystkie ich zady [zwracały się] do wewnątrz.

04,05 Grubość jego była na szerokość dłoni, a brzeg jego był wykonany jak brzeg kielicha kwiatu lilii. Jego pojemność wynosiła tysiąc bat.

04,06 Zrobił też dziesięć kadzi i postawił ich pięć po prawej stronie, a pięć po lewej, aby obmywać w nich to, co przygotowano na całopalenie. “Morze” natomiast służyło kapłanom do mycia się w nim.

04,07 Sporządził także dziesięć złotych świeczników, zgodnie z przepisami o nich, i umieścił je w Miejsmu Świętym, pięć po prawej stronie, pięć po lewej.

04,08 Sporządził ponadto dziesięć stołów i kazał je umieścić w Miejsmu Świętym, pięć z prawej strony, pięć z lewej, a ponadto sto złotych kropielnic.

04,09 Wybudował nadto dziedziniec kapłański i wielki dziedziniec oraz bramy do niego wiodące, które pokrył brązem.

04,10 “Morze” zaś ustawił z prawej strony na południowy wschód.

04,11 Zrobił też Huram kotły, łopatki i kropielnice. Tak ukończył pracę, którą miał wykonać w świątyni Boga dla króla Salomona, a mianowicie:

04,12 dwie kolumny z owalnymi głowicami na szczycie tych kolumn, następnie dwie siatki do pokrycia dwóch owalnych głowic na szczycie tych kolumn,

04,13 dalej czterysta jabłek granatu na obydwu siatkach, po dwa rzędy jabłek granatu na każdej siatce ,

04,14 i dziesięć kadzi na podstawach;

04,15 również jedno "morze" i dwanaście wołów pod nim,

04,16 kotły, łopatki, widelki do mięsa i wszystkie naczynia sporządził Huram-Abi dla króla Salomona i dla domu Pańskiego, z polerowanego brązu.

04,17 Król polecił je odlać nad Jordanem w dolinie między Sukkot i Seredata.

04,18 Sporządził zaś Salomon wszystkich tych naczyń takie mnóstwo, iż nie można było obliczyć wagi ich brązu.

04,19 Sporządził też Salomon wszystkie naczynia, które są w domu Bożym, i złoty ołtarz, stoły na chleby pokładne,

04,20 świeczniki i ich lampy ze szczerego złota, by je zgodnie z przepisem zapalano przed sanktuarium.

04,21 Ponadto kwiaty, lampy i szczypcy ze złota, i to z najlepszego złota.

04,22 A te nożyce do knotów, kropielnice, czasze i popielnice były ze szczerego złota. U wejścia do świątyni [zawiasy] bram wewnętrznych do Miejsca Najświętszego - oraz bramy świątyni do głównej budowli były także złote.

5

05,01 Tak ukończono całą robotę, której dokonał Salomon w świątyni Pańskiej. Potem Salomon wniósł i umieścił w skarbcu domu Bożego święte dary swego ojca Dawida: srebro, złoto i wszystkie sprzęty.

05,02 Wtedy też Salomon zwołał starszyznę Izraela i wszystkich naczelników pokoleń, przywódców rodów Izraelitów do Jerozolimy, na przeniesienie Arki Przymierza Pańskiego z Miasta Dawidowego, czyli z Syjonu.

05,03 Zebrali się więc u króla wszyscy Izraelici na święto, siódmego miesiąca.

05,04 Kiedy przyszła cała starszyzna Izraela, lewicy wzięli Arkę

05,05 i wnieśli ją oraz Namiot Spotkania i wszystkie święte sprzęty, jakie były w namiocie. Przenieśli je kapłani oraz lewicy.

05,06 Król zaś Salomon i cała społeczność Izraela, zgromadzona przy nim przed Arką, składali na ofiarę owce i woły, których nie rachowano i nie obliczono z powodu wielkiej ilości.

05,07 Następnie kapłani wprowadzili Arkę Przymierza Pańskiego na jej miejsce do sanktuarium świątyni, to jest do Miejsca Najświętszego, pod skrzydła cherubów,

05,08 a cheruby miały tak rozpostarte skrzydła nad miejscem Arki, że okrywały Arkę i jej drążki z wierzchu.

05,09 Drążki te były tak długie, że ich końce były widoczne przed sanktuarium poza Arką, z zewnątrz jednak nie były widoczne. Pozostają one tam aż do dnia dzisiejszego.

05,10 W Arce zaś nie było nic oprócz dwóch tablic, , które Mojżesz tam złożył pod Horebem, gdy Pan zawarł przymierze z Izraelitami w czasie ich wyjścia z Egiptu.

05,11 Kiedy wyszli kapłani z Miejsca Świętego - gdyż wszyscy znajdujący się [tam] kapłani oczyścili się, nie przestrzegając podziału na zmiany -

05,12 wszyscy lewici śpiewający: Asaf, Heman, Jedutun, ich synowie i bracia, ubrani w bisior, stali na wschód od ołtarza [grając] na cymbałach, harfach i cytrach, a z nimi stu dwudziestu kapłanów, grających na trąbach -

05,13 kiedy tak zgodnie, jak jeden, trąbili i śpiewali, tak iż słyhać było tylko jeden głos wysławiający majestat Pana, kiedy podnieśli głos wysoko przy wtórze trąb, cymbałów i instrumentów muzycznych przy wychwalaniu Pana, że jest dobry i że na wieki Jego łaskawość, świątynia napełniła się obłokiem chwały Pańskiej,

05,14 tak iż nie mogli kapłani tam pozostać i pełnić swej służby z powodu tego obłoku, bo chwała Pańska wypełniła świątynię Bożą.

6

06,01 Wtedy przemówił Salomon: Pan powiedział, że będzie mieszkać w czarnej chmurze.

06,02 A ja Ci wybudowałem dom na mieszkanie, miejsce przebywania Twego na wieki.

06,03 Potem król się odwrócił i pobłogosławił całe zgromadzenie Izraela. Całe zaś zgromadzenie Izraela stało.

06,04 Potem rzekł: Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, który rękami wypełnił, co zapowiedział ustami ojcu mojemu Dawidowi, mówiąc:

06,05 Od tego dnia, w którym wyprowadziłem mój lud z ziemi egipskiej, nie wybrałem ze wszystkich pokoleń Izraela żadnego miasta do wybudowania domu, by Imię moje w nim przebywało, i nie obrałem męża, aby był władcą nad moim ludem, Izraelem.

06,06 Ale wybrałem Jerozolimę, aby tam było moje Imię, i obrałem Dawida, aby był nad moim ludem izraelskim.

06,07 Dawid zaś, mój ojciec, powziął zamiar zbudowania domu dla imienia Pana Boga Izraela.

06,08 Wówczas Pan rzekł memu ojcu Dawidowi: Dobrze postąpiłeś, że powziąłeś zamiar zbudowania domu dla mego Imienia, bo wypłynęło to z twego serca.

06,09 Jednak nie ty będziesz budował ten dom, ale twój rodzony syn, on zbuduje ów dom dla mego Imienia.

06,10 Wypełnił właśnie Pan to, co obiecał, bo nastąpiłem po ojcu moim Dawidzie i zasiadłem na tronie izraelskim, jak zapowiedział Pan, oraz zbudowałem dom dla imienia Pana, Boga Izraela,

06,11 i tam też umieściłem Arkę, w której znajduje się Przymierze, jakie Pan zawarł z Izraelitami.

06,12 Następnie stanął przed ołtarzem Pańskim wobec całego zgromadzenia izraelskiego i wyciągnął ręce.

06,13 Zbudował bowiem Salomon podwyższenie z brązu i postawił pośrodku dziedzińca. Miało ono pięć łokci długości, pięć łokci szerokości i trzy łokcie wysokości. Wstąpił wówczas na nie, upadł na kolana, wobec całego zgromadzenia izraelskiego, a wyciągnąwszy ręce ku niebu,

06,14 rzekł: Panie, Boże Izraela, nie ma takiego Boga, jak Ty, na niebie ani na ziemi, tak

zachowującego przymierze i łaskę względem Twoich sług, którzy czczą Cię z całego swego serca,

06,15 bo dotrzymałeś słowa Twemu słudze Dawidowi, memu ojcu, w tym, coś mu przyrzekł i powiedział swoimi ustami, a co dziś wypełniłeś ręką.

06,16 Więc i teraz, o Panie, Boże Izraela, dotrzymaj słowa Twemu słudze, memu ojcu Dawidowi, jak mu przyrzekłeś, mówiąc: Nie będzie ci odjęty potomek wobec Mnie na tronie Izraela, jeśli tylko twoi synowie strzec będą swej drogi, postępując wobec Mnie tak, jak ty wobec Mnie postępowałeś.

06,17 Teraz też Panie, Boże Izraela, niech się sprawdzi Twoje słowo, które dałeś Twemu słudze Dawidowi.

06,18 Czyż jednak naprawdę zamieszka Bóg z człowiekiem na ziemi? Przecież niebo i najwyższe niebiosy nie mogą Cię objąć, a tym mniej ta świątynia, którą zbudowałem.

06,19 Zważ więc na modlitwę Twego sługi i na jego błaganie, o Panie, Boże mój, i wysłuchaj to wołanie i modlitwę, w której Twój sługa stara się ubłagać Cię o to,

06,20 aby w dzień i w nocy oczy Twoje patrzyły na tę świątynię. Jest to miejsce, w którym zechciałeś umieścić swoje Imię, tak by wysłuchać modlitwę, jaką zanoszą Twój sługa na tym miejscu.

06,21 Dlatego wysłuchaj błaganie Twego sługi i Twego ludu, Izraela, ilekroć modlić się będzie na tym miejscu, Ty zaś wysłuchaj na miejscu Twego przebywania w niebie. Nie tylko wysłuchaj, ale też i przebacz!

06,22 Kiedy kto zgrzeszy przeciw swemu bliźniemu, a później wezwie go do przysięgi, a on przyjdzie do przysięgi wobec Twego ołtarza w tej świątyni -

06,23 wtedy Ty wysłuchaj w niebiosach i racz działać - rozsądź między Twymi sługami, złego skazując na karę, aby na jego głowę [spadła odpowiedzialność] za jego postępowanie, a sprawiedliwego uznając niewinnym, za jego uciwość.

06,24 Kiedy lud Twój, Izraela, spotka klęska od nieprzyjaciela za to, że zgrzeszył przeciw Tobie, a oni się nawrócą i będą wysławiać Twoje imię oraz błagać i prosić przed Tobą w tej świątyni,

06,25 wtedy Ty wysłuchaj w niebiosach i przebacz grzech Twego ludu, Izraela, i przyprowadź ich z powrotem do kraju, który dałeś im i ich przodkom.

06,26 Kiedy niebo zostanie zamknięte i nie będzie deszczu, dlatego że zgrzeszyli przeciw Tobie, ale potem będą się modlić [zwróceni] ku temu miejscu i sławić Twe imię oraz odwrócą się od swych grzechów, bo ich upokorzyłeś,

06,27 wtedy Ty wysłuchaj w niebiosach i przebacz grzech Twoich sług i ludu Twego, Izraela. Ty wskażesz im dobrą drogę, po której iść mają, i zeslesz deszcz na Twoją ziemię, którą dałeś swemu ludowi na własność.

06,28 Gdy w kraju będzie głód lub zaraza, gdy będzie spiekota, śnieć, szarańcza lub chasyl, gdy wróg jego natrze na jedną z jego bram, albo wszelka klęska lub jakakolwiek choroba -

06,29 wszelką modlitwę i każde błaganie poszczególnego człowieka i całego ludu Twego, Izraela - skoro przejęty klęską wyciągnie ręce do tej świątyni -

06,30 Ty usłysz w niebie, miejscu Twego przebywania, racz się zmiłować i oddać każdemu według jego postępowania, bo Ty znasz jego serce, bo jedynie Ty znasz serca ludzi.

06,31 Niech zachowają bojaźń wobec Ciebie i chodzą Twoimi drogami po wszystkie dni swego życia na powierzchni ziemi, którą dałeś naszym przodkom.

06,32 Również i cudzoziemca, który nie jest z Twego ludu, Izraela, a jednak przyjdzie z dalekiego kraju przez wzgląd na Tve wielkie imię, mocną rękę i ramię wyciągnięte, gdy przyjdzie i będzie się modlić w tej świątyni -

06,33 Ty w niebie, w miejscu Twego przebywania, wysłuchaj i uczyn to wszystko, o co ten cudzoziemiec będzie do Ciebie wołać. Niech wszystkie narody ziemi poznają Tve imię dla nabrania bojaźni przed Tobą za przykładem ludu Twego, Izraela. Niech wiedzą, że Twoje imię zostało wezwane nad tą świątynią, którą zbudowałem.

06,34 Gdy lud Twój wyruszy do walki ze swoimi nieprzyjaciółmi drogą, którą go pošlesz, i będzie się modlić do Ciebie, [zwracając się] ku temu miastu i domowi, który zbudowałem dla Twego imienia,

06,35 wówczas wysłuchaj w niebie ich modlitwę oraz błaganie i wymierz im sprawiedliwość.

06,36 Jeśliby zaś zgrzeszyli przeciw Tobie - bo nie ma człowieka, który by nie grzeszył - a Ty za to będziesz na nich zagniewany i dlatego oddasz ich w moc wroga, wskutek czego zaborcy uprowadzą ich do ziemi dalekiej czy bliskiej,

06,37 oni zaś w kraju, do którego zostali uprowadzeni, będą żałować, nawrócą się i będą błagać Ciebie o litość w ziemi ich zesłania, mówiąc: Zgrzeszyliśmy, zbłądziliśmy, bezbożnie postąpiliśmy,

06,38 jeśli więc nawrócą się do Ciebie z całego serca i z całej swej duszy w kraju ich zesłaniai będą się modlić [zwróceniu] ku krajowi, który dałeś ich przodkom, ku miastu, któreś wybrał, i domowi, który zbudowałem dla Twego imienia

06,39 wówczas wysłuchaj w niebie, w miejscu Twego przebywania, ich modlitwę oraz błagania, i wymierz im sprawiedliwość. Przebacz łaskawie Twemu ludowi to, czym zgrzeszył przeciw Tobie.

06,40 A teraz, Boże mój, niechże oczy Tve będą otwarte, a uszy Tve uważne na modlitwę w tym miejscu.

06,41 A teraz powstań, Panie Boże, i zamieszka Ty oraz Arka Twej potęgi. Kapłani Twoi, Panie Boże, niech przyobleką się w zbawienie, a czciciele Twoi niechaj się radują szczęściem.

06,42 Panie Boże, nie odwracaj oblicza od Twego pomazańca, pamiętaj o Twej dobroci wobec Twego sługi Dawida.

7

07,01 Skoro Salomon zakończył modlitwę, spadł ogień z nieba i strawił całopalenie oraz zertwy, a chwała Pańska wypełniła dom.

07,02 Kapłani nie mogli wejść do domu Pańskiego, ponieważ chwała Pańska napełniła dom Pański.

07,03 Wszyscy zaś Izraelici, widząc zstępujący ogień i chwałę Pańską spoczywającą nad świątynią, upadli twarzą ku ziemi, na posadzkę, i oddali pokłon, a potem wysławiali

Pana, że jest dobry i że na wieki Jego łaskawość.

07,04 Król zaś i cały lud składali ofiary przed obliczem Pana.

07,05 Król Salomon złożył w ofierze dwadzieścia dwa tysiące wołów i sto dwadzieścia tysięcy owiec. I tak poświęcili dom Boży - król i cały naród.

07,06 Kapłani trwali przy swoich powinnościach, lewici zaś - z instrumentami muzycznymi, które sprawił król Dawid dla wtórowania pieśniom na cześć Pana: bo na wieki Jego łaskawość, gdy Dawid wychwalał Go za ich pośrednictwem. Naprzeciw nich trąbili kapłani, a cały Izrael stał.

07,07 Potem poświęcił Salomon środkową część dziedzińca przed świątynią Pańską, bo dokonał tam ofiary całopalnej i z tłuszczu ofiar biesiadnych, gdyż brązowy ołtarz, który sprawił Salomon, nie mógł pomieścić całopaleń i ofiar z pokarmów i tłuszczów.

07,08 Wtedy Salomon, a z nim wielkie zgromadzenie całego Izraela, od Wejścia do Chamat aż do Potoku Egipskiego, obchodzili uroczyste święto przez siedem dni.

07,09 W ósmym dniu odbyło się uroczyste zebranie, bo siedem dni trwało poświęcenie ołtarza i siedem dni uroczystość.

07,10 A w dwudziestym trzecim dniu siódmego miesiąca odesłał lud do ich namiotów - ludzie radosnych i wdzięcznych w sercu za te wszystkie dobrodziejstwa, jakie Pan wyświadczył Dawidowi, Salomonowi i swemu ludowi izraelskiemu.

07,11 Salomon ukończył świątynię Pańską i pałac królewski oraz szczęśliwie wykonał wszystko to, co pragnął sprawić w świątyni Pańskiej i w swoim pałacu.

07,12 Wówczas Salomonowi w nocy ukazał się Pan i rzekł mu: Wysłuchałem twojej modlitwy i wybrałem sobie to miejsce na dom ofiar.

07,13 Gdy zamknę niebiosa i nie będzie deszczu, i gdy nakażę szarańczy, by zniszczyła pola, lub gdy ześlę na mój lud zarazę,

07,14 jeśli upokorzy się mój lud, nad którym zostało wezwane moje Imię, i będą błagać, i będą szukać mego oblicza, a odwrócą się od swoich złych dróg, Ja z nieba wysłucham i przebaczę im grzechy, a kraj ich ocalę.

07,15 Teraz moje oczy będą otwarte, a uszy moje uważne na modlitwę w tym miejscu.

07,16 Teraz wybrałem i uświęciłem ten dom, aby tam było Imię moje na wieki, a oczy moje i moje serce tam będą skierowane przez wszystkie dni.

07,17 Ty zaś, jeśli będziesz postępował wobec Mnie, jak postępował twój ojciec Dawid, dbając o to, aby wypełniać wszystko, do czego cię zobowiązałem, jeśli będziesz strzegł moich praw i nakazów -

07,18 utrwalę tron twego królestwa, jak przyrzekłem niegdyś twemu ojcu Dawidowi, mówiąc: Nie będzie ci odjęty potomek od rządów nad Izraelem.

07,19 Ale jeżeli odwrócić się ode Mnie i porzucicie moje prawa i nakazy, które wam dałem, oraz zechcecie pójść i służyć obcym bogom i oddawać im pokłon -

07,20 to wykorzenię was z mojej ziemi, którą wam dałem, a dom, który poświęciłem memu Imieniu, odtrączę od mego oblicza i uczynię z niego przedmiot przypowieści i pośmiewiska u wszystkich narodów.

07,21 Świątynia, która była tak wspaniała, będzie dla każdego przechodzącego obok niej przedmiotem zdumienia, tak iż zapyta: Dlaczego Pan tak uczynił temu krajowi i tej świątyni?

07,22 A odpowiedzą: Dlatego, że opuścili Pana, Boga ich ojców, który wyprowadził ich z ziemi egipskiej, a upodobali sobie innych bogów oraz oddawali im pokłon i służyli: dlatego sprowadził na nich całe to nieszczęście.

8

08,01 Po upływie dwudziestu lat, w ciągu których zbudował Salomon świątynię Pańską i pałac dla siebie,

08,02 odbudował także te miasta, które Huram dał Salomonowi, i osiedlił tam Izraelitów.

08,03 Udał się też Salomon do Chamat Soby i zdobył je.

08,04 Odbudował ponadto Tadmor na pustyni i wszystkie miasta spichlerzy, które zbudował w Chamat.

08,05 Odbudował także Bet-Choron górne i Bet-Choron dolne - warowne miasta, umocnione murami, bramami i zaworami,

08,06 Baalat i wszystkie miasta spichlerzy, które należały do Salomona, i wszystkie miasta rydwanów oraz miasta konnicy, wszystko to, co podobało się Salomonowi wybudować w Jerozolimie i na Libanie oraz w każdym kraju będącym pod jego władzą.

08,07 A całą ludność, pozostałą z Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów, Jebusytów, która nie pochodzi z Izraela,

08,08 stanowiąc potomstwo pozostałe w kraju po tych, których Izraelici nie wytępiłi, Salomon zaciągnął do robót przymusowych po dziś dzień.

08,09 Z Izraelitów zaś nikogo nie przeznaczył Salomon do prac niewolniczych, gdyż oni byli jego wojownikami, wodzami przybocznymi, dowódcami jego rydwanów oraz konnicy.

08,10 Król Salomon miał dwustu pięćdziesięciu wyższych urzędników, którzy nadzorowali lud.

08,11 Sprowadził też Salomon córkę faraona z Miasta Dawidowego do pałacu, który dla niej zbudował. Mówił bowiem: Nie powinna kobieta przebywać w domu Dawida, króla izraelskiego, bo jest on miejscem świętym przez to, że weszła do niego Arka Pańska.

08,12 Wówczas kazał Salomon składać Panu w ofierze całopalenia na ołtarzu Pańskim, który postawił przed sienią,

08,13 aby zgodnie z porządkiem każdego dnia według nakazu Mojżesza składać ofiary w szabaty, dni nowiu księżyca i w trzy uroczystości roku: w Święto Przaśników, w Święto Tygodni i w Święto Namiotów.

08,14 Ustanowił też, według rozkładu ustalonego przez swego ojca Dawida, zmiany kapłanów w ich służbie i lewitów w ich obowiązkach, aby śpiewali hymny pochwalne i służyli kapłanom według porządku każdego dnia. Również [ustanowił] odźwiernych według ich zmian dla każdej bramy, bo takie było zarządzenie męża Bożego, Dawida.

08,15 Nie zostały zaniedbane pod żadnym względem nakazy króla odnoszące się do kapłanów i lewitów oraz do skarbów.

08,16 W ten sposób zostały dokończone wszystkie dzieła Salomona od dnia założenia

fundamentów świątyni Pańskiej aż do całkowitego jej ukończenia.

08,17 Wówczas to udał się Salomon do Esjon-Geber i do Elat nad brzeg morza w kraju Edomu.

08,18 Wysłał mu wtedy Huram za pośrednictwem swoich sług okręty i załogę znającą morze tak, iż razem ze sługami Salomona dotarli do Ofiru, wzięli stamtąd czterysta pięćdziesiąt talentów złota i przywieźli królowi Salomonowi.

9

09,01 Również i królowa Saby, usłyszawszy rozgłos o Salomonie, przybyła, aby przez roztrząsanie trudnych zagadnień osobiście przekonać się w Jerozolimie o [mądrości] Salomona. [Przybyła] ze świetnym orszakiem i wielbłędami dźwigającymi wonności i bardzo dużo złota oraz drogocennych kamieni. Następnie przyszła do Salomona i odbyła z nim rozmowę o wszystkim, co postanowiła.

09,02 Salomon zaś udzielił jej wyjaśnień dotyczących wszystkich zagadnień, przez nią poruszonych. Nie było zagadnienia nieznanego Salomonowi, którego by jej nie wyjaśnił.

09,03 Gdy królowa Saby ujrzała całą mądrość Salomona oraz pałac, który zbudował,

09,04 jak również zaopatrzenie jego stołu w potrawy i napoje, i mieszkanie jego dworu, stanowiska usługujących mu, jego szaty, jego podczaszych i ich ubiory, i jego całopalenia, które składał w świątyni Pańskiej - wówczas wpadła w zachwyty.

09,05 Dlatego przemówiła do króla: Prawdziwa była wieść, którą usłyszałam w moim kraju o twoich dziełach i o twej mądrości.

09,06 Jednak nie dowierzałam ich słowom, dopóki sama nie przyjechałam i nie zobaczyłam na własne oczy, że nawet połowy mi nie opowiedziano o ogromie twej mądrości. Przewyższyłeś pogłoski, które usłyszałam.

09,07 Szczęśliwe twoje żony, szczęśliwi twoi słudzy! Oni wciąż stoją przed twoim obliczem i wsłuchują się w twoją mądrość.

09,08 Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg twój, który ciebie upodobał sobie, aby cię osadzić na swoim tronie jako króla, [oddanego] dla Pana, Boga swego. Z miłości, jaką twój Bóg żywi względem Izraela, [chcąc] zapewnić mu trwanie na wieki ustanowił cię nad nim królem dla wykonywania prawa i sprawiedliwości.

09,09 Następnie dała królowi sto dwadzieścia talentów złota i bardzo dużo wonności oraz drogocennych kamieni. Nigdy nie było więcej wonności od tych, które królowa Saby dała królowi Salomonowi.

09,10 Także słudzy Hurama i słudzy Salomona, którzy przywozili złoto z Ofiru, sprowadzali drewno sandałowe i drogocenne kamienie.

09,11 Z tego drewna sandałowego król zrobił podłogi do świątyni Pańskiej i do pałacu królewskiego oraz cytry i harfy dla śpiewaków. Takich, jak te, nie widziano przedtem w ziemi judzkiej.

09,12 Król Salomon zaś podarował królowej Saby wszystko to, w czym okazała swe upodobanie i czego pragnęła, więcej niż to, co sama przywiozła królowi. Niebawem

wyruszyła w drogę powrotną do swego kraju wraz ze swą siostrą.

09,13 Waga złota, które co rok dostarczano Salomonowi, wynosiła sześćset sześćdziesiąt sześć talentów złota,

09,14 oprócz opłat handlarzy i kupców wędrownych, którzy je wnosili. Wszyscy królowie arabscy i namiestnicy krajowi wnosili złoto i srebro Salomonowi.

09,15 Sporządził zatem król Salomon dwieście tarcz z kutego złota, a na każdą tarczę wychodziło sześćset [syklów] kutego złota.

09,16 Ponadto trzysta puklerzy z kutego złota, na każdy puklerz wychodziło trzysta syklów złota. Umieścił je król w "Domu Lasu Libanu".

09,17 Następnie król sporządził wielki tron z kości słoniowej, który wyłożył szczerym złotem.

09,18 Tron miał sześć stopni i podnózek ze złota oraz poręcze po obu stronach siedzenia, a przy poręczach stały dwa lwy.

09,19 Na sześciu stopniach stało tam po obu stronach dwanaście lwów. Czegoś takiego nie uczyniono w żadnym królestwie.

09,20 Wszystkie też naczynia, z których pił król Salomon, były złote, również szczerozłote były wszelkie naczynia "Domu Lasu Libanu". Nie było srebra: nie ceniono go w czasach Salomona.

09,21 Król bowiem posiadał okręty, które ze sługami Hurama pływały do Tarszisz. Co trzy lata przybywały okręty z Tarszisz, przywożąc złoto i srebro, kość słoniową oraz małpy i pawie.

09,22 Dzięki temu król Salomon bogactwem i mądrością przewyższał wszystkich królów ziemi.

09,23 Wszyscy więc królowie ziemi udawali się do Salomona, by posłuchać jego mądrości, jaką Bóg obdarzył jego serce.

09,24 Każdy zaś z nich składał corocznie swój dar: naczynia srebrne i naczynia złote, szaty czy też zbroje lub wonności, konie albo muły.

09,25 Miał więc Salomon cztery tysiące przegród dla koni i rydwanów oraz dwanaście tysięcy jezdnych. Rozmieszczył ich w miastach rydwanów i przy królu w Jerozolimie.

09,26 Panował on wówczas nad wszystkimi królami od Rzeki aż do ziemi filistyńskiej i aż do granicy Egiptu.

09,27 Srebra zaś król złożył w Jerozolimie tyle, ile kamieni, a cedrów - ile sykomor na Szefeli.

09,28 Przywożono też dla Salomona konie z Musri i ze wszystkich krajów.

09,29 A czyż pozostałe dzieje Salomona, od pierwszych do ostatnich, nie są opisane w Kronice Proroka Natana i w Proroctwie Achiasza z Szilo, i w Widzeniu "Widzącego" Jeddo w sprawie Jeroboama, syna Nebata?

09,30 Królował zatem Salomon w Jerozolimie nad całym Izraelem w ciągu czterdziestu lat.

09,31 Spoczął Salomon przy swoich przodkach i pochowano go w Mieście Dawida, jego ojca. A jego syn Roboam został w jego miejsce królem.

10,01 Roboam udał się do Sychem, bo w Sychem zebrał się cały Izrael, aby go ustanowić królem.

10,02 Usłyszał o tym Jeroboam, syn Nebata - a przebywał on w Egipcie, dokąd uciekł przed królem Salomonem - i wrócił z Egiptu.

10,03 Posłano więc po niego i wezwano go. Kiedy przybył Jeroboam i cały Izrael, wtedy przemówili do Roboama tymi słowami:

10,04 Twój ojciec obciążył nas jarzmem, ty zaś teraz ulżyj w okrutnej pańszczyźnie u twego ojca i w tym ciężkim jarzmie, które na nas włożył, a my ci za to będziemy służyć.

10,05 Na to im odpowiedział: [Idźcie] na trzy dni, a potem przyjdźcie do mnie z powrotem! Wobec tego lud się rozszedł.

10,06 A król Roboam zasięgnął rady starszych, którzy stanowili otoczenie jego ojca Salomona, za jego życia, mówiąc: Jak mi doradzacie odpowiedzieć temu ludowi?

10,07 Oni zaś tak do niego przemówili: Jeśli będziesz dla tego ludu dobry i okażesz im życzliwość, a przemówisz do nich łagodnymi słowami, to będą ci sługami przez całe życie.

10,08 Ale on nie poszedł za radą, którą mu dawali starsi, natomiast zasięgnął rady młodzieńców, którzy razem z nim wzrosli i stanowili jego otoczenie.

10,09 Rzekł do nich: Co wy radzicie, jak odpowiedzieć temu ludowi, który przemawiał do mnie takimi słowami: Ulżyj nam w jarzmie, które włożył na nas twój ojciec.

10,10 Młodzieńcy zaś, którzy razem z nim wzrosli, przemówili do niego tak: Temu ludowi, który przemawiał do ciebie, mówiąc: Twój ojciec obciążył nas jarzmem, ty zaś ulżyj nam w tym jarzmie, odpowiesz: Mój mały palec jest grubszy niż biodra mego ojca,

10,11 gdyż dotąd mój ojciec nałożył na was jarzmo ciężkie, a ja dołożę do waszego jarzma. Mój ojciec karciał was biczami, ja zaś będę was karciał biczami z kolców.

10,12 Trzeciego dnia, tak jak powiedział król w słowach: Wróćcie do mnie trzeciego dnia, przyszedł Jeroboam i cały lud do Roboama.

10,13 A wtedy król dał ludowi surową odpowiedź, gdyż nie poszedł za radą, którą dawali starsi.

10,14 Przemówił więc do nich tak, jak radzili młodzieńcy: Mój ojciec obciążył was jarzmem, a ja dołożę do waszego jarzma. Mój ojciec karciał was biczami, ja zaś będę was karciał biczami z kolców.

10,15 Król więc nie wysłuchał ludu, gdyż to wydarzenie dokonało się z woli Bożej, aby Pan spełnił swą groźbę, którą wypowiedział przez Achiasza z Szilo do Jeroboama, syna Nebata.

10,16 Kiedy cały Izrael [zobaczył], że król go nie wysłuchał, wtedy lud tak odrzekł królowi: Cóż za wspólny dział mamy z Dawidem? Wszak nie mamy dziedzictwa z synem Jessego! Do swoich namiotów, o Izraelu! Teraz, Dawidzie, pilnuj swego domu! I rzeczywiście Izrael poszedł do swoich namiotów.

10,17 A Roboam panował tylko nad tymi Izraelitami, którzy mieszkali w miastach Judy.

10,18 Gdy zaś król Roboam wysłał Hadorama, który był przełożonym robotników pracujących przymusowo, Izraelici ukamienowali go, tak iż umarł. Wobec tego król

Roboam pospieszył się, aby wsiąść na rydwan i uciec do Jerozolimy.
10,19 Tak więc Izrael odpadł od rodu Dawida aż po dzień dzisiejszy.

11

11,01 Roboam, przybywszy do Jerozolimy, zebrał pokolenie Judy i Beniamina, to jest sto osiemdziesiąt tysięcy wyborowych wojowników, aby wszcząć wojnę z Izraelem o przywrócenie władzy królewskiej Roboamowi.

11,02 Wówczas Pan skierował słowo do Szemajasza, męża Bożego:

11,03 Powiedz królowi judzkiemu, Roboamowi, synowi Salomona, i całemu Izraelowi w Judzie i Beniaminie, oznajmiając:

11,04 Tak mówi Pan: Nie wyruszajcie do walki z waszymi braćmi. Niech każdy wróci do swego domu, bo przeze Mnie zostało zrządzone to, co się stało. Posłuchali rozkazu Pańskiego i zawrócili z drogi przeciw Jeroboamowi.

11,05 Roboam osiadł w Jerozolimie i wybudował umocnione twierdze w Judzie.

11,06 Odbudował także Betlejem, Etam, Tekoa,

11,07 Bet-Sur, Soko, Adullam,

11,08 Gat, Mareszę, Zif,

11,09 Adoraim, Lakisz, Azekę,

11,10 Sorea, Ajjalon, Hebron; były to miasta warowne w Judzie i Beniaminie.

11,11 Wzmocniwszy twierdze, dał im dowódców oraz zapasy żywności, oliwy i wina.

11,12 W każdym takim mieście złożył tarcze i dzidy oraz bardzo je umocnił. Należały do niego tylko Juda i Benjamin.

11,13 Kapłani i lewici, którzy znajdowali się w całym Izraelu, garnęli się do niego ze wszystkich stron.

11,14 Lewici opuszczali swoje pastwiska i posiadłości, a szli do Judy, do Jerozolimy, ponieważ Jeroboam wraz z synami odsunął ich od kapłaństwa Pańskiego.

11,15 Sam sobie ustanawiał kapłanów na wyżynach dla czczenia kozłów i cielców, które sporządził.

11,16 Przybywali więc do Jerozolimy za lewitami ze wszystkich pokoleń izraelskich ci, którzy oddawali swe serce szukaniu Pana, Boga Izraela, aby składać ofiary Panu, Bogu swych ojców.

11,17 Przez trzy lata wzmocnili oni królestwo judzkie i wspierali Roboama, syna Salomona, albowiem przez trzy lata postępowali drogą Dawida i Salomona.

11,18 Potem wziął sobie Roboam za żonę Machalat, córkę Jerimota, syna Dawida, i Abihail, córkę Eliaba, syna Jessego.

11,19 Urodziła mu ona synów: Jeusza, Szemariasza i Zahama.

11,20 Po niej pojął Maakę, córkę Absaloma. Urodziła mu ona Abiasza i Attaja, Zizę i Szelomita.

11,21 Ze wszystkich zaś swoich żon i nałożnic Roboam najbardziej ukochał Maakę, córkę Absaloma. Łącznie był on ojcem dwudziestu ośmiu synów i sześćdziesięciu córek.

11,22 Na pierwszym miejscu postawił Roboam syna Maaki, Abiasza, aby był dowódcą wśród swoich braci, jego bowiem zamierzał ustanowić królem.

11,23 Następnie postąpił roztropnie, ponieważ rozesłał wszystkich swoich synów po ziemi Judy i Beniamina, do wszystkich obwarowanych miast. Dał im wówczas mnóstwo żywności i postarał się dla nich o wiele żon.

12

12,01 Gdy się utwierdziło i umocniło panowanie Roboama, opuścił on Prawo Pańskie, a z nim cały Izrael.

12,02 W piątym roku [panowania] króla Roboama nadciągnął Sziszak, król egipski, przeciw Jerozolimie, albowiem [mieszkańcy jej] okazali niewierność wobec Pana.

12,03 [Nadciągnął] z tysiącem dwustu rydwanami i sześćdziesięciu tysiącami jeźdźców oraz niezliczonym tłumem ludzi, którzy z nim wyszli z Egiptu: z Libijczykami, Sukkijczykami i Kuszytami.

12,04 I zdobył on warowne miasta Judy i doszedł aż do Jerozolimy.

12,05 Wtedy to prorok Szemajasz udał się do Roboama i książąt judzkich, którzy się wycofali przed Sziszakiem do Jerozolimy, i rzekł im: Tak mówi Pan: Wyście mnie opuścili i Ja także was opuszczam, [oddając] w ręce Sziszaka.

12,06 Upokorzyli się wtedy książęta Izraela wraz z królem i rzekli: Sprawiedliwy jest Pan.

12,07 Widząc ich upokorzenie, Pan skierował te słowa do Szemajasza: Ponieważ upokorzyli się, nie zniszczę ich i ześle niebawem ocalenie, i mego gniewu nie wyleję na Jerozolimę za pośrednictwem Sziszaka.

12,08 Staną się jednak jego sługami, aby poznali różnicę między służbą u Mnie a służbą królestwom [innych] ziem.

12,09 Nadciągnął więc król egipski, Sziszak, przeciw Jerozolimie i zabrał kosztowności świątyni Pańskiej oraz kosztowności pałacu królewskiego; wszystko to zabrał. Zabrał również złote tarcze, które sporządził Salomon.

12,10 Wobec tego król Roboam zamiast nich sporządził tarcze z brązu i powierzył je dowódcom straży pilnującej wejścia do pałacu królewskiego.

12,11 Odtąd za każdym razem, kiedy król wchodził do świątyni Pańskiej, wchodziła straż, wносиła je, a potem odnosiła do zbrojowni straży.

12,12 Gdy [król] się upokorzył, odwrócił się od niego gniew Pana i nie zniszczył go całkowicie. Zresztą i w Judzie były rzeczy dobre.

12,13 Umocnił się więc król Roboam w Jerozolimie i panował. Kiedy został królem, miał lat czterdzieści jeden, a siedemnaście lat panował w Jerozolimie, w mieście, które wybrał Pan ze wszystkich pokoleń izraelskich, aby tam umieścić swe Imię. Jego matce było na imię Naama, Ammonitka.

12,14 Jednakże postępował źle, albowiem nie skłonił swego serca, aby szukać Pana.

12,15 A czyż dzieje Roboama, od pierwszych do ostatnich, nie są opisane w Dziejach proroka Szemajasza i "Widzącego" Iddo, ? Walki zaś Roboama z Jeroboamem trwały

przez cały czas.

12,16 Po czym spoczął Roboam przy swoich przodkach i pogrzebany został w Mieście Dawidowym, a syn jego Abiasz został w jego miejsce królem.

13

13,01 Abiasz objął rządy w Judzie w osiemnastym roku [panowania] króla Jeroboama.

13,02 Trzy lata królował w Jerozolimie. Jego matce było na imię Maaka, córka Uriela z Gibe'a. Między Abiaszem a Jeroboamem trwała walka.

13,03 Wojnę rozpoczął Abiasz siłą czterystu tysięcy walecznych wojowników, wyborowych mężczyzn, Jeroboam zaś uszykował do walki osiemset tysięcy wyborowych mężczyzn, dzielnych wojowników..

13,04 Abiasz wstąpił na szczyt góry Semaraim, położonej wśród gór efraimskich, i rzekł: Słuchajcie mię, Jeroboamie i cały Izraelu!

13,05 Czyż nie wiecie, że Pan, Bóg Izraela, dał panowanie nad Izraelem, i to na wieki, Dawidowi, jemu i jego potomkom nierozzerwalnym przymierzem?

13,06 Tymczasem powstał Jeroboam, syn Nebata, a sługa Salomona, syna Dawida, i zbuntował się przeciw swemu panu.

13,07 Zebrali się potem u niego lekkomyślni mężowie, synowie Beliala, i sprzeciwili się synowi Salomona, Roboamowi, który był młodzieńcem bojaźliwego serca i dlatego im się nie oparł.

13,08 Teraz zaś spiskujecie, aby oprzeć się panowaniu Pańskiemu, [sprawowanemu] poprzez potomków Dawida i jesteście licznym tłumem i macie ze sobą złote cielce, które wam, jako bogów, sporządził Jeroboam.

13,09 Czy to nie wy wygnaliście kapłanów Pańskich, synów Aarona, i lewitów, czyż to nie wy poczyniliście sobie kapłanów, jak u ludów krajów pogańskich? Każdy, który przychodzi z młodym cielcem i siedmioma baranami, aby go wyświęcono na kapłana, staje się kapłanem tego, który nie jest Bogiem.

13,10 Dla nas Pan jest naszym Bogiem i nie porzuciliśmy Go. Kapłani na usługach Pana są potomkami Aarona, a także spełniają swe czynności lewici.

13,11 Każdego ranka i wieczora składają Panu całopalne ofiary, wonne kadzidła, [troszczą się o] chleby pokładne na czystym stole, o złoty świecznik i jego lampy, aby płonęły co wieczór, albowiem my przestrzegamy zarządzeń Pana, Boga naszego, wy zaś opuściliście Go.

13,12 A oto z nami na czele Bóg i Jego kapłani oraz trąby sygnałowe, aby grzmiały przeciwko wam, Izraelici. Nie walczcie z Panem, Bogiem waszych ojców, albowiem nie powiedzie się wam.

13,13 Tymczasem Jeroboam rozkazał zasadzce zejść na tyły i tak sam znalazł się wobec Judy, a zasadzka na tyłach.

13,14 Obrócił się wówczas Juda, a oto czeka go walka i z przodu, i od tyłu. Zawołali zatem do Pana, a kapłani zadęli w trąby.

13,15 Wtedy wszyscy z Judy podnieśli okrzyk bojowy i gdy oni krzyczeli, Bóg pobił

Jeroboama i całego Izraela wobec Abiasza i pokolenia Judy.

13,16 Uciekli potem Izraelici przed Judą, a Bóg oddał ich w ręce Judy.

13,17 Pobili ich wtedy Abiasz i jego lud oraz zadali wielką klęskę, tak że padło wówczas z Izraela śmiertelnie rannych pięćset tysięcy wyborowych mężczyzn.

13,18 Upokorzyli się więc Izraelici, natomiast silnymi i odważnymi poczuli się potomkowie Judy, ponieważ oparli się Panu, Bogu swych ojców.

13,19 Abiasz ścigał Jeroboama i zabrał mu miasta: Betel z miejscowościami przynależnymi, Jeszanę z miejscowościami przynależnymi i Efron z miejscowościami przynależnymi.

13,20 Za życia Abiasza Jeroboam nie mógł już powrócić do sił; potem poraził go Pan, i umarł.

13,21 Wzmocnił się więc Abiasz. Wziął on sobie czternaście żon i miał z nich dwudziestu dwóch synów i szesnaście córek.

13,22 Pozostałe zaś dzieje Abiasza oraz wszystko, co uczynił, i słowa opisane są w opowiadaniu proroka Iddo.

13,23 Spoczął następnie Abiasz ze swymi przodkami i pochowano go w Mieście Dawidowym. Jego syn Asa został w jego miejsce królem. Za jego dni spokój w kraju panował przez dziesięć lat.

14

14,01 Asa czynił to, co jest dobre i słuszne w oczach Pana, Boga jego.

14,02 Usunął ołtarze obcych bogów i wyżyny, pokruszył stele, wyciął aszery.

14,03 Nakazał mieszkańcom Judy, by szukali Pana, Boga swych ojców, i wypełniali prawo oraz przykazanie.

14,04 Zniósł we wszystkich miastach Judy wyżyny i stele słoneczne. Jego królestwo zaznało pokoju w jego czasach.

14,05 Wybudował też miasta warowne w Judzie, ponieważ kraj był spokojny, i nie prowadził wojny w owych latach, Pan bowiem udzielił mu pokoju.

14,06 Rzekł więc do mieszkańców Judy: Odbudujmy te miasta i otoczmy murem, [opatrzymy] wieżami, bramami, zaworami, dopóki jeszcze kraj jest w naszym władaniu. Ponieważ szukaliśmy Pana, Boga naszego, On także szukał nas i udzielił nam zewsząd pokoju. Budowali zatem i powodziło się im.

14,07 Asa miał trzysta tysięcy wojska z Judy, noszących tarcze i dzidy. Z pokolenia Beniamina, uzbrojonych w tarcze i łuk dwieście osiemdziesiąt tysięcy a wszyscy byli dzielnymi wojownikami.

14,08 Powstał przeciw nim Zerach Kuszyta w sile miliona żołnierzy i trzystu rydwanów i doszedł aż do Mareszy.

14,09 Przeciwko niemu wystąpił Asa. Stanęli do walki w Dolinie Sefaty w pobliżu Mareszy.

14,10 Wtedy to wezwał Asa Pana, Boga swego, i rzekł: Panie, nie ma Tobie równego, by

przyjść z pomocą [w walce] między potężnym a pozbawionym siły. Wesprzyj nas, Panie, Boże nasz, bo Tobie ufamy i w Twoim imieniu wystąpiliśmy przeciwko temu mnóstwu. Panie, Ty jesteś naszym Bogiem. Nie daj się zwyciężyć nikomu!

14,11 Pobił więc Pan Kuszytów wobec Asy i wobec Judy, wskutek czego Kuszytów uciekli.

14,12 Asa zaś i lud, który z nim był, ścigali ich aż do Geraru. Kuszytów padło wtedy tylu, że nie ostał się nikt przy życiu, albowiem zostali starci przed Panem i Jego wojskiem. Zdobyto bardzo wielki łup.

14,13 Zdobyli też wszystkie miasta, otaczające Gerar, ogarnął bowiem ich [mieszkańców] bardzo wielki strach, tak iż mogli złupić je wszystkie. A łup w nich był wielki.

14,14 Uderzyli także na zagrody bydła, uprowadzając mnóstwo owiec i wielbłądów, a potem wrócili do Jerozolimy.

15

15,01 A duch Boży spoczął na Azariaszu, synu Odeda.

15,02 Wszedł on naprzeciw Asie i rzekł mu: Posłuchajcie mię, Aso i wszyscy z Judy i Beniamina! Pan jest z wami, gdy wy jesteście z Nim. Jeśli Go będziecie szukać, znajdziecie, a jeśli Go opuścicie, i On was opuści.

15,03 Przez długi czas był Izrael bez Boga prawdziwego i bez kapłana nauczyciela, i bez Prawa.

15,04 Zwrócił się wówczas w swej udręce ku Panu, Bogu Izraela. Szukał Go, a On dał mu się odnaleźć.

15,05 W owych to czasach nie było pokoju dla wychodzącego i wracającego, albowiem zawisł wielki niepokój nad wszystkimi mieszkańcami kraju.

15,06 Naród powstał przeciw narodowi, miasto przeciw miastu, albowiem Bóg przez różne uciski dopuszczał na nich to zamieszanie.

15,07 Wy zaś bądźcie mocni i nie opuszczajcie rąk, bo jest zapłata za wasze czyny.

15,08 Gdy Asa usłyszał te słowa i to proroctwo, nabrał otuchy i usunął obrzydliwości z całej ziemi Judy i Beniamina oraz miast, które zdobył na górze Efraima, i odnowił ołtarz Pański, który znajdował się przed przedsionkiem Pańskim.

15,09 Zebrał potem wszystkich [ludzi] z Judy i Beniamina oraz wszystkich z Efraima i Manasses, i Symeona przebywających z nimi, bo przeszli oni w wielkiej liczbie z Izraela do niego, widząc, że ich Bóg, Jahwe, był z nim.

15,10 Zgromadzili się więc w Jerozolimie w trzecim miesiącu piętnastego roku panowania Asy.

15,11 Ofiarowali w owym dniu dla Pana z łupu, jak przynieśli, siedemset wołów i siedem tysięcy owiec.

15,12 Zobowiązali się przymierzem szukać Pana, Boga ich ojców, z całego serca i z całej duszy.

15,13 Będzie skazany na śmierć każdy, kto by - - mały czy wielki, mężczyzna czy kobieta - nie szukał Pana, Boga Izraela.

15,14 Przysięgli więc wobec Pana donośnie wśród okrzyków radości i dźwięków trąb i rogów.

15,15 A wszyscy z Judy cieszyli się z tej przysięgi, ponieważ z całego serca swego przysięgli sobie i z całą chęcią szukali Go, wskutek czego pozwolił znaleźć im pokój na wszystkich granicach.

15,16 Król Asa nawet swą matkę Maakę pozbawił godności [królowej] za to, że sporządziła obrzydliwość ku czci Aszery. Asa ściał tę obrzydliwość, porąbał i spalił przy potoku Cedron.

15,17 Ale choć nie usunięto wyżyn z Izraela, jednak serce Asy w ciągu całego życia jego pozostało szczere.

15,18 W świątyni Bożej złożył sprzęty poświęcone na ofiarę przez swojego ojca i przez siebie: srebro, złoto oraz naczynia.

15,19 Wojny zaś nie było aż do trzydziestego piątego roku panowania Asy.

16

16,01 W trzydziestym szóstym roku panowania Asy powstał przeciw Judzie Basza, król Izraela. Zaczął umacniać on Rama, aby nikomu nie dać wychodzić i wchodzić do króla judzkiego - Asy.

16,02 Wobec tego Asa wziął srebro i złoto ze skarbów świątyni Pańskiej i pałacu królewskiego i posłał je przebywającemu w Damaszku królowi Aramu, Ben-Hadadowi, z tymi słowami:

16,03 Trwa przymierze między mną a tobą, jak było między moim ojcem a Twoim. Oto posyłam ci srebro i złoto. Wyrusz i zerwij swoje przymierze z Baszą, królem Izraela, a wtedy odstąpi ode mnie.

16,04 Ben-Hadad posłuchał króla Asy i posłał dowódców swego wojska na miasta izraelskie. Napadli oni na Ijjon, Dan i Abel-Maim oraz na wszystkie miasta-spichlerze Neftalego.

16,05 Gdy tylko Basza dowiedział się o tym, zaniechał umacniania Rama i zawiesił swoją pracę.

16,06 Wtedy król Asa zgromadził całego Judę, aby zabrali z Rama kamienie i drewno, z którego poprzednio budował Basza, i użył je do umocnienia nimi Geba i Mispa.

16,07 W tym to czasie przyszedł do Asy, króla Judy, "Widzący" Chanani i rzekł do niego: Ponieważ oparłeś się na królu Aramu, a nie na Panu, Bogu twoim, dlatego wymknie się z twojej ręki wojsko króla aramejskiego.

16,08 Czyż Kuszyci i Libijczycy nie byli wielką potęgą dzięki rydwanom i bardzo licznym jeźdźcom? A jednak, gdy się oparłeś na Panu, oddał ich w twoje ręce.

16,09 Albowiem oczy Pana obiegają całą ziemię, by wspierać tych, którzy mają wobec Niego serce szczere. Postąpiłeś nierozsądnie tym razem, i dlatego odtąd będziesz miał walki.

16,10 Rozgniewał się wtedy Asa na "Widzącego" i wtrącił go do więzienia, ponieważ jego słowa doprowadziły go do gniewu. Uciskał też Asa w tym czasie niektórych z ludu.

16,11 Początkowe zaś i późniejsze dzieje Asy zapisane są wszystkie w Księdze Królów judzkich i izraelskich.

16,12 W trzydziestym dziewiątym roku swego panowania rozchorował się Asa na nogi i cierpiał bardzo, jednakże nawet w swej chorobie szukał nie Pana, lecz lekarzy.

16,13 Spoczął następnie Asa ze swymi przodkami, i zmarł w czterdziestym pierwszym roku swego panowania.

16,14 Pogrzebano go potem w jego grobie, który wykuł sobie w Mieście Dawidowym. Złożono go na łożu wypełnionym pachnidłami i maściami, przygotowanymi według sztuki aptekarskiej, i spalono mu bardzo wiele kadzidła.

17

17,01 Jego syn Jozafat został w jego miejsce królem i umocnił się przeciwko Izraelowi.

17,02 Umieścił wojsko we wszystkich warownych miastach Judy i dał zarządców w ziemi judzkiej oraz w miastach Efraima, które zdobył jego ojciec Asa.

17,03 Pan zaś był z Jozafatem, ponieważ postępował on takimi drogami, jak na początku jego praojciec, i za Baalami nie chodził,

17,04 lecz szukał Boga swoich ojców i postępował zgodnie z Jego przykazaniami. Występków Izraela nie naśladował.

17,05 Umocnił więc Pan władzę królewską w jego ręku. Wszyscy z Judy oddawali Jozafatowi daninę, tak że posiadał obfite bogactwo i wielką sławę.

17,06 Serce jego umocniło się na drogach Pańskich, nadal więc usuwał wyżyny i aszery z Judy.

17,07 W trzecim roku swego panowania posłał swoich dowódców: Ben-Chaila i Obadiasza, Zachariasza, Netaneela i Mikajasza, aby nauczali w miastach judzkich.

17,08 Z nimi zaś lewitów Szemajasza i Netaniasza, Zebadiusza i Asahela, Szemiramota i Jonatana, Adoniasza, Tobiasza i, a z nimi kapłanów Eliszamę i Jorama.

17,09 Nauczali oni w Judzie, a mieli ze sobą księgę Prawa Pańskiego i obchodzili wszystkie miasta Judy, pouczając lud.

17,10 A bojaźń Pańska padła na wszystkie królestwa otaczające Judę, wskutek czego nie odważyły się walczyć z Jozafatem.

17,11 Nawet od Filistynów przynoszono Jozafatowi dary i daniny w srebrze, a Arabowie przyprowadzali mu drobne bydło, siedem tysięcy siedemset baranów i siedem tysięcy siedemset kozłów.

17,12 I tak doszedł Jozafat do szczytu swej wielkości. Zbudował on w ziemi Judy zamki warowne i miasta spichlerzy.

17,13 Posiadał on liczną służbę w miastach judzkich i załogę dzielnych wojowników w Jerozolimie.

17,14 A oto ich spis według ich szczepów. W Judzie tysiącnikami byli: dowódca Adna, a z nim trzysta tysięcy dzielnych wojowników,

17,15 a przy jego boku dowódca Jochanan, a z nim dwieście osiemdziesiąt tysięcy ludzi,

17,16 a przy jego boku Amazjasz, syn Zikriego, ochotnik w służbie Pańskiej, a z nim dwieście tysięcy dzielnych wojowników.

17,17 A z Beniamina dzielny wojownik Eliada, a z nim dwieście tysięcy łuczników i tarczowników.

17,18 Pod jego rozkazami Jozabad, a z nim sto osiemdziesiąt tysięcy uzbrojonych ludzi.

17,19 Ci wszyscy służyli królowi oprócz tych, których król rozmieścił w warownych miastach po całej ziemi Judy.

18

18,01 Jozafat, stawszy się bardzo bogatym i sławnym, spowinowacił się z Achabem.

18,02 Po kilku latach udał się do Achaba do Samarii. Achab zabił wtedy dla niego i dla ludzi, którzy z nim byli, dużo drobnego i większego bydła, i tak skłonił go, aby poszedł z nim przeciw Ramot w Gileadzie.

18,03 Wówczas zwrócił się Achab, król izraelski, do króla judzkiego Jozafata: Czy pójdziesz ze mną przeciw Ramot w Gileadzie? Odpowiedział mu: Ja tak, jak i ty, lud mój, jak i twój lud będziemy z tobą na wojnie.

18,04 Ponadto Jozafat rzekł królowi izraelskiemu: Najpierw zapytaj, proszę, o słowo Pana.

18,05 Król więc izraelski zgromadził czterystu proroków i rzekł do nich: Czy powinienem wyruszyć na wojnę o Ramot w Gileadzie, czy też powinienem tego zaniechać? A oni odpowiedzieli: Wyruszaj, a Bóg je da w ręce króla!

18,06 Jednak Jozafat rzekł: Czy nie ma tu jeszcze jakiegoś proroka Pańskiego, abyśmy przez niego mogli zapytać?

18,07 Na to król izraelski odrzekł Jozafatowi: Jeszcze jest jeden mąż, przez którego można zapytać Pana. Ale ja go nienawidzę, bo mi nie prorokuje dobrze, tylko zawsze źle. Jest to Micheasz, syn Jimli. Wtedy Jozafat powiedział: Nie mów tak, królu!

18,08 Zawołał więc król izraelski któregoś dworzanina i rzekł: Pospiesz się po Micheasza, syna Jimli!

18,09 Król izraelski i Jozafat, król judzki, ubrani w szaty [królewskie] siedzieli na swoich tronach. Siedzieli na placu u wrót Samarii, a przed nimi prorokowali wszyscy prorocy.

18,10 Sedecjasz, syn Kenaany, sporządził sobie rogi żelazne i powiedział: Tak mówi Pan: Nimi będziesz bódł Aram, aż do ich wytępienia.

18,11 I wszyscy prorocy podobnie prorokowali mówiąc: Idź na Ramot w Gileadzie i zwyciężaj, Pan je da w ręce króla.

18,12 Ten zaś posłaniec, który poszedł zawołać Micheasza, powiedział mu tak: Oto przepowiednie proroków są jednogłośnie pomyślne dla króla, niechże twoja przepowiednia, proszę cię, będzie jak każdego z nich, taką, żebyś zapowiedział powodzenie.

18,13 Wówczas Micheasz odrzekł: Na życie Pana, na pewno będę mówił to, co powie mój Bóg.

18,14 Potem przyszedł przed króla. Wtedy król się odezwał do niego: Micheaszu, czy powinniśmy wyruszyć na wojnę przeciw Ramot w Gileadzie, czy też powinniśmy tego zaniechać? Wtedy do niego przemówił: Wyruszcie, a zwyciężycie. Będą oni oddani w wasze ręce.

18,15 Król zaś mu powiedział: Ile razy ja cię mam zaklinać, żebyś mi mówił tylko prawdę w imieniu Pana?

18,16 Wówczas on rzekł: Ujrzałem całego Izraela rozproszonego po górach, jak trzodę owiec i kóz bez pasterza. Pan rzekł: Nie mają swego pana. Niech wróci każdy w pokoju do swego domu!

18,17 Wtedy król izraelski zwrócił się do Jozafata: Czyż ci nie powiedziałem? Nie prorokuje mi pomyślności, tylko nieszczęścia!

18,18 Tamten zaś mówił dalej: Dlatego słuchajcie wyroku Pańskiego. Ujrzałem Pana, siedzącego na swym tronie, a po Jego prawej i lewej stronie stały przy Nim wszystkie zastępy niebieskie.

18,19 Wówczas Pan rzekł: Kto zwiedzie Achaba, króla izraelskiego, aby poszedł i poległ w Ramot w Gileadzie? Gdy zaś jeden rzekł tak, a drugi inaczej,

18,20 wystąpił pewien duch i stanąwszy przed Panem powiedział: Ja go zwiode. Wtedy Pan rzekł do niego: Jak? On zaś odrzekł:

18,21 Wyjdę i stanę się duchem kłamstwa w ustach wszystkich jego proroków. Wówczas [Pan] rzekł: Możesz zwieść i to ci się uda. Idź i uczyn tak!

18,22 Oto dlatego Pan dał teraz ducha kłamstwa w usta tych twoich proroków. Pan bowiem zawyrokował twoją zgubę.

18,23 Wtedy Sedecjasz, syn Kenaany, podszedł i uderzył Micheasza w policzek, mówiąc: Któż to drogą przeszedł ode mnie duch Pański, aby mówić z tobą?

18,24 A Micheasz odrzekł: Oto ty sam zobaczysz tego dnia, gdy będziesz przechodził z ukrycia w ukrycie, aby się schować.

18,25 Król izraelski zaś rozkazał: Weźcie Micheasza i zaprowadźcie go z powrotem do Amona, dowódcy miasta, i do syna królewskiego, Joasza,

18,26 i powiedzcie: Tak rzekł król: Wtrąćcie go do więzienia i żywcie chlebem i wodą jak najskąpiej, aż do mego powrotu w pokoju.

18,27 Na to Micheasz powiedział: Gdybyś miał powrócić w pokoju, to znaczyłoby, że Pan nie mówił przeze mnie. < I dodał: Słuchajcie wszystkie narody! >

18,28 Jednak król izraelski i Jozafat, król judzki, wyruszyli na Ramot w Gileadzie.

18,29 [Tam] król izraelski powiedział Jozafatowi: Zanim pójdę w bój, przebiorę się. Ty zaś wdziej swoje szaty. Następnie król izraelski przebrał się i dopiero wtedy przystąpili do walki.

18,30 A król Aramu wydał taki rozkaz dowódcom swoich rydwanów: Nie walczcie ani z małym, ani z wielkim, lecz tylko z samym królem izraelskim!

18,31 Toteż kiedy dowódcy rydwanów zobaczyli Jozafata, powiedzieli: Ten jest królem izraelskim! Wtedy otoczyli go, aby z nim walczyć. Wówczas Jozafat wydał okrzyk bojowy. Pomógł mu Pan, odciągając ich od niego.

18,32 Kiedy dowódcy rydwanów spostrzegli, że nie on jest królem izraelskim, zawrócili od niego.

18,33 A pewien człowiek naciągnął łuk i przypadkiem ugodził króla izraelskiego między spojenia pancerza. Powiedział więc [król] woźnicy: Zawróć i ratuj mię z tej walki, bo zostałem zraniony.

18,34 Tego dnia rozgorzała walka, a król izraelski utrzymał się, stojąc na rydwanie naprzeciw Aramejczyków aż do wieczora, a zmarł o zachodzie słońca.

19

19,01 Król judzki, Jozafat, zdrów i cały wracał do Jerozolimy, do domu.

19,02 Wówczas wyszedł na jego spotkanie "Widzący" Jehu, syn Chananiego, i rzekł do króla Jozafata: Czy musisz wspomagać bezbożnego i miłować wrogów Pana? Przez to właśnie trwa nad tobą gniew Pański.

19,03 Przecież znalazły się i u ciebie dobre czyny, usunąłeś bowiem aszery z tej ziemi, a swoim sercem skłoniłeś się do szukania Boga.

19,04 Pozostał więc Jozafat w Jerozolimie. A później wyruszył do ludu, od Beer-Szeby aż do gór Efraima i nawracał lud do Pana, Boga ich ojców.

19,05 A mianowicie ustanowił sędziów w kraju, w każdym warownym mieście Judy.

19,06 Następnie przemówił do sędziów: Uważajcie na to, co czynicie, bo nie dla człowieka sądzicie, lecz dla Pana. On jest przy was, gdy sądzicie.

19,07 Teraz zaś niech wami owładnie bojaźń Pańska. Uważajcie więc, co czynicie, nie ma bowiem u Pana, Boga naszego, niesprawiedliwości, stronnictwa i przekupstwa.

19,08 Także i w Jerozolimie ustanowił Jozafat sędziów spośród lewitów i kapłanów oraz naczelników rodów dla Izraela, aby sądzili w imię Pańskie zatargi i sprzeczki mieszkańców Jerozolimy.

19,09 I taki rozkaz im dał: Tak macie postępować: w bojaźni Pańskiej, w prawdzie i w szczerości serca.

19,10 We wszelkiej sprawie, jaka do was dojdzie od waszych braci, którzy mieszkają w waszych miastach, czy to sprawa zabójstwa, czy to sprawa rozróżnienia między prawem a poleceniem, między postanowieniem a nakazem, pouczajcie ich, aby nie grzeszyli przeciw Panu i aby gniew Jego nie ciążył nad wami i nad waszymi braćmi.

19,11 A oto kapłan Amariasz będzie naczelnikiem nad wami w każdej sprawie Pańskiej, książę pokolenia Judy, Zebadiasz, syn Izmaela, w każdej sprawie królewskiej, a lewici będą wam służyć za pisarzy. Bądźcie dzielni i działajcie, a Pan poszczęści dobremu.

20

20,01 Potem Moabici i Ammonici, a z nimi część spośród Meunitów, wtargnęli, aby walczyć przeciw Jozafatowi.

20,02 Przyniesiono wówczas Jozafatowi wiadomość następującą: Powstało przeciw tobie z drugiej strony morza, z Edomu, wielkie wojsko i jest już teraz w Chaseson-

Tamar, to jest w Engaddi.

20,03 Przerażony Jozafat zwrócił się o pomoc do Pana. Ogłosił też post w całej ziemi judzkiej.

20,04 Zebrali się więc mieszkańcy Judy, aby prosić Pana, o pomoc. Przybyli zaś z każdego miasta Judy, aby błagać Pana.

20,05 Stał wówczas Jozafat pośrodku zgromadzenia ludu z Judy i z Jerozolimy w świątyni, przed nowym dziedzińcem,

20,06 i rzekł: Panie, Boże naszych ojców, czy to nie Ty jesteś Bogiem w niebie, i czyż nie Ty rządysz w każdym królestwie pogan? W Twoim to ręku jest siła i moc. Nie ma takiego, który by z Tobą mógł się mierzyć.

20,07 Czy to nie Ty, Boże nasz, wygnałeś mieszkańców tej ziemi przed Twoim ludem, Izraelem, i dałeś ją na wieki potomstwu Abrahama, Twego przyjaciela?

20,08 Zamieszkali w niej i zbudowali w niej świątynię dla Twego imienia, mówiąc:

20,09 Jeśli spadnie na nas nieszczęście, miecz karzący, zaraza albo głód, staniemy przed tą świątynią i przed Tobą, ponieważ w tej świątyni przebywa Twoje imię, i będziemy wołać do Ciebie w naszym ucisku, wtedy Ty wysłuchasz nas i ocalisz.

20,10 Oto teraz Ammonici, Moabici oraz mieszkańcy góry Seir, do których nie dałeś Izraelowi wejść podczas wędrówki z ziemi egipskiej, tak iż ominęli ich i nie zniszczyli,

20,11 oto jak nam odpłacają: wchodzą do nas, aby nas wypędzić z Twego dziedzictwa, które dałeś nam w posiadanie.

20,12 Boże nasz, czy nie osądzisz tego? Jesteśmy bowiem bezsilni wobec tego ogromnego mnóstwa, które na nas napadło. Nie wiemy, co czynić, ale oczy nasze zwracają się ku Tobie.

20,13 Stali wówczas przed Panem wszyscy mieszkańcy Judy, także i małe dzieci, ich kobiety i synowie.

20,14 A wśród zgromadzenia duch Pański spoczął na Jachazjelu, synu Zachariasza, syna Benajasza, syna Jejela, syna Mattaniasza - lewicie spośród potomków Asafa.

20,15 I rzekł on: Wszyscy mieszkańcy Judy i Jerozolimy, i ty, królu Jozafacie, słuchajcie uważnie! Tak do was mówi Pan: Nie bójcie się i nie lękajcie tego wielkiego mnóstwa, albowiem nie wy będziecie walczyć, lecz Bóg.

20,16 Jutro zejźcie przeciwko nim! Oto wstępować będą na wzgórze Sis, a znajdziecie ich na końcu doliny przed pustynią Jeruel.

20,17 Nie wy będziecie tam walczyć. Jednakże stawcie się, zajmijcie stanowisko, a zobaczycie ocalenie dla was od Pana, o Judo i Jerozolimie! Nie bójcie się i nie lękajcie! Jutro wyruszą im na spotkanie, a Pan będzie z wami!

20,18 Jozafat więc upadł na kolana twarzą ku ziemi, i wszyscy mieszkańcy Judy i Jerozolimy padli przed Panem, aby Go uczcić.

20,19 Wówczas lewicy spośród synów Kehatytów i Korachitów poczęli wielbić Pana, Boga Izraela, donośnym i wysokim głosem.

20,20 Wczesnym rankiem powstali i ruszyli ku pustyni Tekoa. Gdy ruszali, stanął Jozafat i rzekł: Mieszkańcy Judy i Jerozolimy, posłuchajcie mnie: Zaufajcie Panu, Bogu waszemu, a ostaniecie się, zaufajcie Jego prorokom, a będzie się wam powodziło.

20,21 Potem, poradziwszy się ludu, ustanowił śpiewaków dla Pana, by idąc w świętych

szatach przed zbrojnymi wysławiali Go śpiewając: Wysławiajcie Pana, albowiem na wieki jest Jego łaskawość.

20,22 W czasie kiedy rozpoczęli wznosić okrzyki radości i uwielbienia, Pan zastawił zasadzkę na Ammonitów, Moabitów i mieszkańców góry Seir, wkraczających przeciw Judzie, tak iż się wzajemnie pobili.

20,23 Powstali wówczas Ammonici i Moabici przeciwko mieszkańcom góry Seir, aby ich obłożyć klątwą i wytępić. Gdy zaś tego dokonali z mieszkańcami Seiru, jeden drugiemu pomagał do zguby.

20,24 Gdy mieszkańcy Judy doszli do miejsca, skąd widać już pustynię, i spojrzeli na to mnóstwo, oto zobaczyli trupy leżące na ziemi: nikt nie uszedł z życiem.

20,25 Przystąpił więc Jozafat i jego lud, aby pobrać z nich łupy. Znaleźli wtedy przy nich mnóstwo zdobyczy: bydła, dobytku, szat i kosztownych naczyń. Zdobyli takie łupy, iż nie mogli tego udźwignąć. Trzy dni im zeszły na zbieraniu łupu, był on bowiem wielki.

20,26 W czwartym zaś dniu zebrali się w Dolinie Beraka, tam bowiem błogosławili Pana, dlatego miejsce to nazwali Doliną Beraka.

20,27 Następnie wszyscy mężowie z Judy i Jerozolimy, z Jozafatem na czele, wrócili do Jerozolimy pełni radości, bo Pan uradował ich, uwalniając od nieprzyjaciół.

20,28 Wkroczyli do Jerozolimy, kierując się ku świątyni Pańskiej, grając na harfach, cytrach i trąbach.

20,29 Wówczas padł strach Boży na wszystkie królestwa i kraje, skoro usłyszano, że Pan walczył z wrogami Izraela.

20,30 Odpoczęło potem królestwo Jozafata i Pan otoczył je zewsząd pokojem.

20,31 Jozafat więc objął władzę w Judzie. W chwili objęcia rządów miał trzydzieści pięć lat i panował w Jerozolimie dwadzieścia pięć lat. Jego matce było na imię Azuba, córka Szilchiego.

20,32 Poszedł on drogą swego ojca Asy i nie zboczył z niej; starając się czynić to, co jest słuszne w oczach Pańskich.

20,33 Tylko wyżyn nie usunięto, a lud jeszcze nie zwrócił serca ku Bogu swych przodków.

20,34 Pozostałe zaś czyny Jozafata, od pierwszych do ostatnich, zapisane są w dziejach Jehu, syna Chananiego, i włączone do Księgi Królów Izraela.

20,35 Król judzki, Jozafat, sprzymierzył się potem z królem izraelskim, Ochozjaszem, który źle postępował.

20,36 Związał się z nim, aby budować okręty do podróży ku Tarszisz. Budowali wówczas okręty w Esjon-Geber.

20,37 Prorokował potem Eliezer, syn Dodawiasza z Mareszy, przeciwko Jozafatowi, mówiąc: Ponieważ sprzymierzyłeś się z Ochozjaszem, zburzy Pan twoje dzieło. I rozbiły się okręty, tak iż poniechano wyprawy do Tarszisz.

przodkach w Mieście Dawidowym, a jego syn Joram został w jego miejsce królem.

21,02 Miał on sześciu braci, synów Jozafata: Azariasza, Jechiela, Zachariasza, Azariasza, Mikaela i Szefatiasza. Wszyscy byli synami Jozafata, króla judzkiego.

21,03 Obdarował ich ojciec bogatymi darami w srebrze i złocie oraz w kosztownościach, razem z warownymi miastami Judy. Władzę królewską jednak oddał Joramowi, ponieważ on był pierworodny.

21,04 Joram więc wziął we władanie królestwo swego ojca i umocniwszy się, pozabijał mieczem wszystkich swoich braci oraz niektórych książąt Izraela.

21,05 Joram miał trzydzieści dwa lata w chwili objęcia rządów i osiem lat panował w Jerozolimie.

21,06 Kroczył on drogą królów izraelskich, podobnie jak czynił dom Achaba, ponieważ córka Achaba była jego żoną. Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich.

21,07 Jednakże Pan nie chciał zniszczyć domu Dawida ze względu na przymierze, które z nim zawarł, gdy mu obiecał, iż da mu przed sobą ród na zawsze.

21,08 Za jego to czasów Edom wyrwał się spod władzy Judy i wybrał sobie króla.

21,09 Wtedy więc Joram wraz ze swoimi dowódcami i ze wszystkimi rydwanami przekroczył granicę. Wstawszy potem w nocy, pobił Edomitów, którzy go otaczali, wraz z dowódcami rydwanów.

21,10 I wyrwał się Edom spod władzy Judy aż po dziś dzień. W tym samym czasie wyrwała się także Libna spod jego władzy, ponieważ opuścił on Pana, Boga swych ojców.

21,11 On też ustanowił wyżyny na górach judzkich i doprowadził do wiarołomstwa mieszkańców Jerozolimy, wiodąc Judę na złą drogę.

21,12 Przyszło potem do niego pismo od proroka Eliasza tej treści: Tak mówi Pan, Bóg twego praojca Dawida: Ponieważ nie postępowałeś drogami swego ojca Jozafata ani drogami Asy, króla judzkiego,

21,13 lecz postępowałeś drogą królów izraelskich i doprowadziłeś Judę oraz mieszkańców Jerozolimy do wiarołomstwa, jak wiarołomny był dom Achaba, ponadto wymordowałeś swoich braci i rodzinę swego ojca, lepszych od ciebie,

21,14 oto Pan uderzy cię wielką klęską, jakiej dozna twój naród, twoi synowie, twoje żony i cały twój majątek.

21,15 Ciebie zaś samego dotkną ciężkimi chorobami, chorobą wewnętrzności. W końcu z powodu tej choroby w ciągu dwóch lat wyjdą ci wewnętrzności.

21,16 Poruszył też Pan przeciw Joramowi wrogiego ducha Filistynów i Arabów, którzy mieszkali obok Kuszytów.

21,17 Wkroczyli więc do Judy, zniszczyli ją, zabierając cały majątek, jaki znalazł się w pałacu królewskim, ponadto uprowadzili jego synów i żony, tak iż nie został mu żaden inny syn, poza Joachazem, najmłodszym z jego synów.

21,18 Po tym wszystkim dotknął go Pan nieuleczalną chorobą wewnętrzności,

21,19 która trwała dwa lata, aż w końcu drugiego roku, gdy nadeszła ostatnia chwila, wyszły mu wewnętrzności na skutek choroby i zmarł wśród dokuczliwych boleści. A lud jego nie spalił mu kadzidla, jak palił jego przodkom.

21,20 W chwili objęcia rządów miał on trzydzieści dwa lata i osiem lat panował w

Jerozolimie. Odszedł tak, iż nikt go nie żałował. Pogrzebano go w Mieście Dawidowym, ale nie w grobach królewskich.

22,01 Na jego miejsce mieszkańcy Jerozolimy obrali królem najmłodszego jego syna, Ochozjasza, wszystkich bowiem starszych braci wymordowała zgraja, która z Arabami weszła do obozu. Został więc królem Ochozjasz, syn Jorama, króla judzkiego.

22,02 W chwili objęcia rządów Ochozjasz miał dwadzieścia dwa lata i panował jeden rok w Jerozolimie. Jego matce było na imię Atalia, córka Omriego.

22,03 Także i on kroczył drogami rodu Achaba, albowiem matka jego dawała mu złe rady.

22,04 Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, jak dom Achaba, ponieważ oni to na jego zgubę byli mu doradcami po śmierci jego ojca.

22,05 Idąc za ich radą, wyruszył z Joramem, synem Achaba, królem izraelskim, do walki przeciw Chazaelowi, królowi Aramu, do Ramot w Gileadzie. Aramejczycy zranili Jorama.

22,06 Wycofał się więc, aby się leczyć w Jizreel, albowiem miał rany, które zadali mu w Harama, kiedy wojował z Chazaelem, królem Aramu. Ochozjasz, syn Jorama, króla judzkiego, przybył do Jizreel odwiedzić Jorama, syna Achaba, który był chory.

22,07 Lecz Bóg zrzędził, że Ochozjasz wybrał się z odwiedzinami do Jorama na swoją zgubę. Kiedy bowiem przybył, wyruszył z Joramem na spotkanie Jehu, syna Nimszego, którego namaścił Pan po to, by zniszczył dom Achaba.

22,08 Podczas gdy Jehu rozprawiał się z domem Achaba, znalazł dowódców judzkich i synów braci Ochozjasza, którzy byli w jego służbie, i zabił ich.

22,09 Szukano potem Ochozjasza i schwytano go, gdy ukrywał się w Samarii. Zaprowadzono go wtedy do Jehu, który go skazał na śmierć. Pochowano go, mówiąc: Jest on synem Jozafata, który szukał Pana z całego swego serca. Nie było wtedy w domu Ochozjasza nikogo, kto by miał dość siły do panowania.

22,10 Kiedy Atalia, matka Ochozjasza, dowiedziała się, że syn jej umarł, zabrała się do wytępienia całego potomstwa królewskiego domu Judy.

22,11 Lecz Joszeba, córka króla, zabrała Joasza, syna Ochozjasza, i wyniósłszy go potajemnie spośród zabijanych synów królewskich, skryła go razem z jego mamką w pokoju sypialnym. Tak to ukrywała go Joszeba, córka króla Jorama, a żona kapłana Jojady - była ona przecież siostrą Ochozjasza - przed Atalią, tak iż ona go nie zgładziła.

22,12 Przebywał więc z nimi przez sześć lat ukryty w świątyni Bożej, podczas gdy Atalia rządziła w kraju.

23,01 W siódmym roku Jojada nabrał otuchy i wciągnął do spisku setników: Azariasza, syna Jerochama, Izmaela, syna Jochanana, Azariasza, syna Obeda, Maasejasza, syna Adajasza, i Elisafata, syna Zikriego.

23,02 Obeszli oni ziemię Judy i zebrali lewitów ze wszystkich miast judzkich oraz

naczelników rodów izraelskich, a potem przyszedli do Jerozolimy.

23,03 Całe to zgromadzenie zawarło układ z królem w świątyni Bożej. Wtedy rzekł im Jojada: Oto syn króla. Niech króluje, jak zapowiedział Pan o potomkach Dawida.

23,04 Oto rozkaz, który macie wykonać. Trzecia część z was - kapłanów, lewitów i podejmujących służbę w szabat, niech stanie na straży progów;

23,05 jedna trzecia - przy pałacu królewskim, a jedna trzecia - przy Bramie Fundamentów, a cały lud na dziedzińcach świątyni Pańskiej.

23,06 Niech nie wejdzie nikt do świątyni Pańskiej, z wyjątkiem kapłanów i usługujących lewitów. Oni mogą wejść, albowiem są poświęceni, a cały lud niech strzeże Bożych zarządzeń.

23,07 Niech lewicy otoczą króla w krąg, każdy z bronią w ręku. A kto by chciał wejść do świątyni, niech zginie! Bądźcie przy królu, dokądkolwiek się uda.

23,08 Lewicy więc i wszyscy z Judy wykonali wszystko tak, jak im rozkazał kapłan Jojada. Każdy wziął swoich ludzi, tak tych, co podejmują służbę w szabat, jak tych, co w szabat z niej schodzą, albowiem kapłan Jojada nie zwolnił zmian do domu.

23,09 Kapłan zaś Jojada wręczył setnikom włócznie, tarcze i puklerze króla Dawida, które były w świątyni Bożej.

23,10 Następnie rozstawił cały lud z bronią w ręku dokoła króla wzdłuż świątyni od węgła południowego aż do węgła północnego, przed ołtarzem i świątynią.

23,11 Wówczas wyprowadzono syna króla i włożono na niego diadem i Świadectwo, i ogłoszono go królem. Namaścili go: Jojada i jego synowie. Wołano też: Niech żyje król!

23,12 Atalia słysząc wrzawę ludu, cisnącego się i wysławiającego króla, udała się do ludu, do świątyni Pańskiej.

23,13 Spojrzała, a oto król stoi przy kolumnie przy wejściu, a dowódcy i trąby naokoło króla; cały lud kraju raduje się i dmie w trąby, śpiewacy z instrumentami muzycznymi prowadzą śpiewy pochwalne. Atalia więc rozdarła szaty i zawołała: Spisek, spisek!

23,14 Wtedy kapłan Jojada wydał rozkaz setnikom dowodzącym wojskiem, mówiąc im: Wyprowadźcie ją ze świątyni poza szeregi, a gdyby ktoś za nią szedł, niech zginie od miecza! Kapłan bowiem mówił: Nie zabijajcie jej w świątyni Pańskiej!

23,15 Pochwycono ją, gdy dochodziła do wejścia do pałacu królewskiego przy Bramie Końskiej, i tam ją zabito.

23,16 Wówczas Jojada zawarł przymierze między Panem a całym ludem i królem, aby byli ludem Pańskim.

23,17 Po czym cały lud kraju wyruszył do świątyni Baala i zburzył ją. Ołtarze jego i posągi potłuczono, a Mattana, kapłana Baala, zabito przed ołtarzami.

23,18 I Jojada ustanowił straż dla świątyni Pańskiej z kapłanów i lewitów, których Dawid podzielił na zmiany w świątyni Pańskiej, aby składali Panu całopalenia, jak napisano w prawie Mojżeszowym, wśród wesela i śpiewów, według rozporządzeń Dawidowych.

23,19 Ustanowił też odźwiernych przy bramach świątyni Pańskiej, aby przypadkiem nie wszedł tam ktoś nieczysty.

23,20 Następnie wziął setników, możnych, rządców ludu oraz cały lud kraju i wyprowadził króla ze świątyni. Potem wkroczyli przez Bramę Wyższą do pałacu

królewskiego i posadzili króla na tronie królewskim.

23,21 Cały lud kraju radował się, a miasto zażywało spokoju. Atalię zaś zabito mieczem.

24

24,01 W chwili objęcia rządów Joasz miał siedem lat i panował czterdzieści lat w Jerozolimie. Matce jego było na imię Sibia z Beer-Szeby.

24,02 Joasz czynił to, co było słuszne w oczach Pańskich, przez wszystkie dni życia kapłana Jojady.

24,03 Jojada dobrał mu dwie żony, tak iż miał on synów i córki.

24,04 Potem powstał w sercu Joasza zamiar, aby odnowić świątynię Pańską.

24,05 Zebrał więc kapłanów i lewitów i rozkazał im: Wyjdźcie do miast Judy i zbierajcie od całego Izraela pieniądze na coroczne odnawianie świątyni waszego Boga. Pośpieszcie się z tą sprawą! Lewici jednak się nie śpieszyli.

24,06 Król więc przywołał ich zwierzchnika, Jojadę, i rzekł mu: Dlaczego nie domagałeś się od lewitów, aby przynieśli z Judy i z Jerozolimy na rzecz Namiotu Świadectwa podatek, który Mojżesz, sługa Pański, nałożył na całą społeczność Izraela?

24,07 Bezbożna bowiem Atalia i jej synowie włamali się do świątyni Bożej i wszystkie przedmioty Świątyni Pańskiej uczynili własnością Baalów.

24,08 Ponadto rozkazał król, aby sporządzono jedną skrzynię i umieszczono ją w bramie świątyni Pańskiej na zewnątrz.

24,09 I ogłoszono w Judzie i w Jerozolimie, żeby przynosić Panu podatek, który Mojżesz, sługa Boży, nałożył na Izraela na pustyni.

24,10 Uradowali się więc wszyscy naczelnicy i cały lud tak, iż przynosili pieniądze i wrzucali do skrzyni, aż ją napełnili.

24,11 Co pewien czas, kiedy zauważono, iż dużo jest pieniędzy, lewici przenosili skrzynię pod nadzór królewski, następnie sekretarz króla i nadzorca z ramienia arcykapłana opróżniali skrzynię. Potem odnoszono ją na miejsce. Tak czyniono codziennie, zebrano więc mnóstwo pieniędzy.

24,12 Król i Jojada dawali je kierownikom robót około świątyni Pańskiej. Przy odnawianiu i umacnianiu świątyni Pańskiej byli zajęci murarze i cieśle oraz kowale i brązownicy.

24,13 Robotnicy przystąpili do dzieła i dzięki pracy ich rąk odnawianie posuwało się naprzód. Naprawili zatem świątynię Bożą według jej planu i wzmocnili ją.

24,14 Kiedy to ukończyli, przynieśli resztę pieniędzy do króla i Jojady, za które sporządzono sprzęty dla świątyni Pańskiej: naczynia do służby Bożej i składania ofiar, czasze i inne naczynia złote i srebrne. Codziennie przez wszystkie dni Jojady składano całopalenia w świątyni Pańskiej.

24,15 Potem zestarzał się Jojada i syty życia zmarł, mając lat sto trzydzieści.

24,16 Pogrzebali go w Mieście Dawidowym razem z królami, albowiem dobrze czynił w Izraelu i względem Boga, i względem Jego świątyni.

24,17 Po śmierci Jojady przybyli naczelnicy judzcy i oddali pokłon królowi. Król ich

wtedy usłuchał.

24,18 Opuścili więc świątynię Pana, Boga swego, i zaczęli czcić aszery oraz posągi. Wskutek ich winy zapłonął gniew Boży nad Judą i nad Jerozolimą.

24,19 Posyłał więc Pan do nich proroków, aby ich nawrócili do Pana i napominali, oni jednak ich nie słuchali.

24,20 Wtedy duch Boży zstąpił na Zachariasza, syna kapłana Jojady, który stanął przed ludem i rzekł: Tak mówi Bóg: Dlaczego przekraczacie przykazania Pańskie? Dlatego się wam nie szczęści! Ponieważ opuściliście Pana i On was opuści.

24,21 Lecz oni sprzysięgli się przeciw niemu i ukamienowali go, z rozkazu króla na dziedzińcu świątyni Pańskiej.

24,22 Król Joasz zapomniał już o dobrodziejstwie, jakie wyświadczył mu ojciec Zachariasza, Jojada, i zabił syna. Kiedy zaś ten umierał, zawołał: Oby Pan to widział i pomścił, i za to zażądał sprawy!

24,23 I oto jeszcze w ciągu tego roku wyruszyło przeciw niemu wojsko Aramu. Wkroczywszy do Judy i do Jerozolimy, wyniszczyli z ludu wszystkich jego naczelników, a całą swą zdobycz wysłali do króla Damaszku.

24,24 Choć wojsko Aramu weszło z małą liczbą żołnierzy, Pan jednak oddał mu w ręce wielkie mnóstwo wojska, ponieważ mieszkańcy Judy opuścili Pana, Boga swych ojców. I tak wykonało ono wyrok na Joaszu.

24,25 Kiedy się od niego oddalili, pozostawiając go ciężko chorym, słudzy jego uknuli spisek przeciw niemu, aby pomścić krew syna kapłana Jojady. I zabili go na jego łóżku. Zmarł i został pochowany w Mieście Dawidowym, ale nie złożono go w grobach królewskich.

24,26 Spiskowcami przeciw niemu byli: Zabab, syn Ammonitki Szimeat, i Jozabad, syn Moabitki Szimrit.

24,27 O jego zaś synach, wielkości podatku i odbudowie świątyni Bożego domu napisano w Komentarzu do Księgi Królów. A syn jego, Amazjasz, został w jego miejsce królem.

25

25,01 Dwadzieścia pięć lat miał Amazjasz, w chwili objęcia rządów, a panował w Jerozolimie dwadzieścia dziewięć lat. Matce jego było na imię Joaddan z Jerozolimy.

25,02 On czynił to, co jest słuszne w oczach Pańskich, ale nie szczerym sercem.

25,03 Skoro tylko umocnił władzę królewską w swym ręką, zabił tych spośród swych sług, którzy zabili jego ojca, króla.

25,04 Lecz nie skazał na śmierć ich synów, zgodnie z tym, co jest napisane w księdze Prawa Mojżeszowego, gdzie Pan przykazał: Ojcowie nie poniosą śmierci za winy synów ani synowie za winy swych ojców. Każdy umrze za swój własny grzech.

25,05 Zgromadził potem Amazjasz mieszkańców Judy i podzielił ich według rodów, dając im tysięcy i setników dla całego Judy i Beniamina; dokonał następnie ich spisu od dwudziestu lat i powyżej. Znalazł wtedy trzysta tysięcy mężów wyborowych,

zdolnych do walki, uzbrojonych w dzidę i tarczę.

25,06 Najął następnie z Izraela sto tysięcy dzielnych wojowników za sto talentów srebra.

25,07 Wszedł wówczas do niego mąż Boży mówiąc: Królu, niech nie wyrusza z tobą wojsko Izraela, bo Pan nie jest z Izraelem ani z żadnym z synów Efraima.

25,08 Jeśli zaś mniemasz, że się wzmocnisz przez to, osłabi cię Bóg przed wrogiem, albowiem u Boga jest siła, aby pomóc i aby osłabić.

25,09 Amazjasz zapytał męża Bożego: A co zrobić ze stu talentami srebra, które dałem oddziałowi wojowników z Izraela? Mąż Boży odpowiedział: Pan ma więcej do dania tobie niż to.

25,10 Zwolnił więc Amazjasz oddział, który do niego przybył z Efraima, aby wrócili na swoje miejsce. Oni jednak bardzo się rozgniewali na Judę i powrócili do ojczyzny, wracając gniewem.

25,11 Amazjasz, wzmocniwszy się, wyruszył na czele swego wojska do Doliny Soli, gdzie pobił dziesięć tysięcy synów Seiru,

25,12 a dziesięć tysięcy żywych uprowadzili synowie Judy. Wprowadzili ich potem na szczyt skały i stracili ich ze szczytu skały, tak iż się wszyscy porozbijali.

25,13 A żołnierze oddziału, który Amazjasz wycofał ze swej wyprawy na wojnę, rozeszli się po miastach judzkich, od Samarii aż po Bet-Choron, zabijając trzy tysiące ludzi i zabierając wielki łup.

25,14 Kiedy po rozbiciu Edomitów wrócił Amazjasz, wprowadził bogów synów Seiru i ustanowił ich bogami dla siebie, oddając im pokłon i paląc kadzidło.

25,15 Zapłonął wtedy gniew Pana na Amazjasza i wysłał On do niego proroka, który mu powiedział: Dlaczegoś szukał bogów tego ludu, którzy nie uratowali ich narodu z twojej ręki?

25,16 Kiedy on to do niego mówił, powiedział mu król: Czy ustanowiliśmy cię doradcą króla? Przestań! Po cóż mają cię uderzyć? Prorok zaprzestał i zawołał: Wiem, że Bóg powziął zamiar, by cię zgubić za to, żeś to uczynił i nie usłuchałeś mojej rady.

25,17 Wtedy Amazjasz, król judzki, naradził się i wysłał posłów do Joasza, syna Joachaza, syna Jehu, króla izraelskiego: Przyjdź, a zmierzmy się zbrojnie!

25,18 A Joasz, król izraelski, przekazał Amazjaszowi, królowi judzkiemu, taką odpowiedź: Cierń na Libanie przesłał cedrowi na Libanie taką prośbę: Daj córkę swoją mojemu synowi za żonę! Lecz dziki zwierz, który jest na Libanie, przebiegał i rozdeptał cierń.

25,19 Mówisz sobie: Oto pobiłem Edomitów. Skutkiem czego twoje serce uniosło się pychą, by się chwalić. Pozostań teraz w swoim domu! Dlaczego masz się narażać na nieszczęście i masz upaść ty, a razem z tobą i Juda?

25,20 Lecz Amazjasz nie usłuchał, co było zrzędzeniem Boga, który chciał ich wydać w ręce Joasza, za to, że szukali bogów Edomu.

25,21 Wyruszył więc Joasz, król izraelski, i zmierzli się zbrojnie - on i Amazjasz - Bet-Szemesz, które należy do Judy.

25,22 Juda został pobity przez Izraela, i uciekł każdy do swego namiotu.

25,23 Amazjasza zaś, króla judzkiego, syna Joasza, syna Joachaza, pojmał w Bet-

Szemesz Joasz, król izraelski, i zaprowadził go do Jerozolimy. Zrobił wyłom w murze Jerozolimy od Bramy Efraima aż do Bramy Węgła, na czterysta łokci.

25,24 Zabrał też wszystko złoto i srebro, wszystkie naczynia, które znajdowały się w świątyni Bożej u Obed-Edoma i w skarbcach pałacu królewskiego, oraz zakładników, i wrócił do Samarii.

25,25 Amazjasz, syn Joasza, król judzki, żył jeszcze piętnaście lat po śmierci Joasza, syna Joachaza, króla izraelskiego.

25,26 A czyż pozostałe dzieje Amazjasza, od pierwszych do ostatnich, nie są opisane w Księdze Królów judzkich i izraelskich?

25,27 Od czasu kiedy Amazjasz opuścił Pana, uknuto przeciw niemu spisek w Jerozolimie, uciekł więc do Lakisz. Urządzono za nim pościg do Lakisz i tam go zabito.

25,28 Przewieziono go końmi i pogrzebano z jego przodkami w Mieście Dawidowym.

26

26,01 Cały naród Judy wziął Ozjasza, który miał wtedy szesnaście lat, i obrał go królem w miejsce jego ojca Amazjasza.

26,02 To on obwarował Elat i przywrócił go Judzie, kiedy król spoczął ze swymi przodkami.

26,03 W chwili objęcia rządów Ozjasz miał szesnaście lat i panował pięćdziesiąt dwa lata w Jerozolimie. Matce jego było na imię Jekolia z Jerozolimy.

26,04 Czynił on to, co jest słuszne w oczach Pańskich we wszystkim, tak jak czynił jego ojciec Amazjasz.

26,05 Dopóki żył Zachariasz, który go uczył bojaźni Bożej, szukał on Pana, a jak długo szukał Pana, Bóg mu szczęścił.

26,06 Wyruszył wówczas, by walczyć z Filistynami. Zrobił wyłomy w murach Gat, Jabne i Aszdodu, a odbudował miasta w okolicy Aszdodu i w kraju Filistynów.

26,07 Wspomagał go Bóg przeciwko Filistynom i przeciwko Arabom, mieszkającym w Gur-Baal, i przeciwko Meunitom.

26,08 Także i Ammonici płacili daninę Ozjaszowi. Sława jego imienia doszła aż do wejścia do Egiptu, bo stał się on bardzo potężny.

26,09 Wybudował też Ozjasz baszty w Jerozolimie nad Bramą Węgła, nad Bramą Doliny, nad Narożnikiem i umocnił je.

26,10 Wybudował również wieże w pustyni i wykopał liczne cysterny, ponieważ posiadał wiele bydła na Szefeli i na płaskowyżu - a także rolników i uprawiających winnice na wzgórzach i w ogrodach, kochał się bowiem w uprawie ziemi.

26,11 Ozjasz miał wojsko wyćwiczone do walki, gotowe do wyprawy w pole, podzielone na oddziały, obliczone przez pisarza Jejela i nadzorcę Maasejasza, pod rozkazami jednego z dowódców królewskich - Chananiasza.

26,12 Całkowita liczba naczelników rodów nad tymi dzielnymi wojownikami wynosiła dwa tysiące sześciuset.

26,13 Pod ich rozkazami było wojsko złożone z trzydziestu siedmiu tysięcy pięciuset

ludzi wyćwiczonych do walki, pełnych siły do tego, by wesprzeć króla przeciw wrogom.

26,14 Ozjasz przygotował im, to jest całemu wojsku, tarcze, dzidy, hełmy, pancerze, łuki i kamienie do proc.

26,15 W Jerozolimie polecił on zbudować maszyny wojenne według pomysłu konstruktora, do umieszczenia na wieżach i narożnikach celem ciskania strzał i wielkich kamieni. W ten sposób sława jego rozeszła się daleko, bo doznawał on naprawdę przedziwnej pomocy, aż stał się tak potężnym.

26,16 A kiedy stał się potężny, uniosło się jego serce, aż uległo zepsuciu. Wykroczył przeciw Panu, Bogu swemu, wszedł bowiem do świątyni Pańskiej, aby złożyć ofiarę kadzielną na ołtarz kadzenia.

26,17 Wszedł za nim kapłan Azariasz, a z nim osiemdziesięciu odważnych kapłanów Pańskich.

26,18 Powstali przeciw królowi Ozjaszowi i powiedzieli mu: Ozjaszu, nie do ciebie należy składanie ofiar kadzielnych Panu, lecz do kapłanów. Są oni synami Aarona, na to poświęconymi, aby składać ofiary kadzielne. Wyjdź z miejsca świętego, boś się sprzeniewierzył i nie przyniesie ci to chwały u Pana.

26,19 Wówczas Ozjasz zapalał gniewem, a w jego ręku była jeszcze kadzielnica. Gdy pałał gniewem na kapłanów, ukazał się na jego czole trąd, wobec kapłanów w świątyni Pańskiej, przed ołtarzem kadzenia.

26,20 Najwyższy kapłan Azariasz i wszyscy inni kapłani zwrócili się do niego: a oto miał on trąd na czole. Natychmiast więc wypędzili go stamtąd. On sam nawet się spieszył do wyjścia, bo dotknął go Pan.

26,21 I pozostał król Ozjasz trędowaty aż do dnia swej śmierci, i mieszkał w domu odosobnienia, bo wykluczony został ze świątyni Pańskiej, podczas gdy Jotam, jego syn, zarządzał pałacem królewskim i sądził lud.

26,22 Pozostałe zaś dzieje Ozjasza, pierwsze i ostatnie, są opisane przez proroka Izajasza, syna Amosa.

26,23 I spoczął Ozjasz ze swymi przodkami, i pochowano go z jego przodkami na polu obok grobu królów. Mówiono bowiem: On był trędowaty. Syn jego Jotam został w jego miejsce królem.

27

27,01 Jotam w chwili objęcia rządów miał dwadzieścia pięć lat, a szesnaście lat panował w Jerozolimie. Matce jego było na imię Jerusza, córka Sadoka.

27,02 Czynił on to, co jest słuszne w oczach Pańskich, i we wszystkim działał tak, jak jego ojciec Ozjasz, nie wtargnął jednak, jak on do świątyni Pańskiej. Ale lud nadal był zepsuty.

27,03 On to wybudował Bramę Górną świątyni Pańskiej i przeprowadził wiele prac przy murach Ofelu.

27,04 Budował też miasta w górach judzkich, a w lasach wznosił zamki i wieże.

27,05 On to walczył z królem Ammonitów i zwyciężył go. W roku tym dali mu

Ammonici sto talentów srebra, dziesięć tysięcy kor pszenicy i dziesięć tysięcy kor jęczmienia. Podobnie płacili mu Ammonici także i w drugim, i w trzecim roku.

27,06 Jotam wzrósł w potęgę, ponieważ utwierdził swoje drogi przed Panem, Bogiem swoim.

27,07 Pozostałe zaś dzieje Jotama, wszystkie jego walki i przedsięwzięcia opisane są w Księdze Królów Izraela i Judy.

27,08 Dwadzieścia pięć lat miał, gdy został królem, a szesnaście lat panował w Jerozolimie.

27,09 I spoczął Jotam przy swoich przodkach, i pochowano go w Mieście Dawidowym. A jego syn Achaz został w jego miejsce królem.

28

28,01 Achaz w chwili objęcia rządów miał dwadzieścia lat, a szesnaście lat panował w Jerozolimie. Nie czynił on tego, co jest słuszne w oczach Pańskich, tak jak czynił jego praojciec Dawid,

28,02 lecz kroczył drogami królów Izraela, nawet sporządził Baalom posągi ulane z metalu.

28,03 On to składał ofiary kadzielne w Dolinie Synów Hinnoma i przeprowadził swego syna przez ogień - na modłę ohydnych grzechów pogan, których Pan wypędził przed Izraelitami.

28,04 Składał też ofiary krwawe i kadzielne na wyżynach i pagórkach, i pod każdym drzewem zielonym.

28,05 Dlatego wydał go Pan, Bóg jego, w ręce króla Aramu. Pobito go i uprowadzono od niego wielką liczbę jeńców, których zaprowadzono do Damaszku. On zaś sam został wydany w ręce króla izraelskiego, który zadał mu wielką klęskę.

28,06 Pekach, syn Remaliasza, wymordował wówczas jednego dnia w Judzie sto dwadzieścia tysięcy ludzi, samych dzielnych wojowników, bo opuścili oni Pana, Boga swych ojców.

28,07 Dzielny wojownik efraimski Zikri zabił wówczas syna królewskiego Maasejasza, zarządcę pałacu Azrikama i namiestnika królewskiego Elkanę.

28,08 Izraelici wzięli do niewoli od swoich braci z Judy dwieście tysięcy żon, synów i córek, pobrali też od nich wielki łup i uprowadzili to wszystko do Samarii.

28,09 Był tam jednak prorok Pański, imieniem Oded, który wyszedł przed wojska powracające do Samarii i rzekł im: Oto Pan, Bóg ojców waszych, w swoim gniewie przeciw Judzie wydał ich w wasze ręce i zabiliście ich z okrucieństwem, które dosięgło nieba.

28,10 Teraz zamierzacie ujarzmić dla siebie synów Judy i Jerozolimy jako waszych niewolników i niewolnice. Tylko czy wy sami nie macie win wobec Pana, Boga waszego?

28,11 Posłuchajcie mnie teraz: Odeślijcie jeńców, których wzięliście spośród waszych braci, bo inaczej spadnie na was płonący gniew Pański.

28,12 Powstali wtedy niektórzy mężowie spośród naczelników - synów Efraima: Azariasz, syn Jochanana, Berekiasz, syn Meszillemeta, Ezechiasz, syn Szalluma, i Amasa, syn Chadlaja, stanęli przed tymi, którzy wracali z wojskiem,

28,13 i rzekli im: Nie wprowadzajcie tutaj jeńców, będziemy bowiem winni wobec Pana; czy zamierzacie powiększyć nasze winy i grzechy? Wina nasza bowiem i tak jest wielka, a płonący gniew Pański ciąży nad Izraelem.

28,14 Żołnierze uwolnili jeńców, a łup zostawili przed naczelnikami i całym zgromadzeniem.

28,15 Mężowie, imiennie wybrani do tego zadania, zajęli się pokrzepieniem jeńców: nagich przyodziano odzieżą wziętą z łupu, ubrano ich i obuto, dano im jeść i pić, namaszczone, następnie posadziwszy osłabionych na osłach, wprowadzono ich do Jerycha, miasta palm, do ich braci, sami zaś wrócili do Samarii.

28,16 W tym czasie król Achaz wysłał posłów do króla asyryjskiego z prośbą o pomoc.

28,17 Wkroczyli bowiem Edomici i pobiwszy Judę, wzięli jeńców.

28,18 Filistyni także uderzyli na judzkie miasta Szefeli i Negebu, zdobywając Bet-Szemesz, Ajjalon, Gederot, Soko wraz z miejscowościami przynależnymi, Timnę z miejscowościami przynależnymi, Gimzo z miejscowościami przynależnymi. Tam też osiedli.

28,19 Stało się to, ponieważ Pan upokarzał Judę, ze względu na króla Izraela, Achaza, który popierał zepsucie w Judzie i bardzo sprzeniewierzał się wobec Pana.

28,20 Przybył potem do niego Tiglat-Pileser, król asyryjski, ale przygniótł go raczej, niż wspomógł.

28,21 Chociaż Achaz obrabował świątynię Pańską, pałac królewski i naczelników, obdarowując tym króla asyryjskiego, i tak nic mu to nie pomogło.

28,22 W czasie tego ucisku król Achaz nadal sprzeniewierzał się Panu.

28,23 Składał bowiem ofiary bogom Damaszku, którzy go pokonali, i mówił: Bogowie królów Aramu dali im pomoc. Będę im składał ofiary, a pomogą mi. Lecz przyczyniły się one do upadku i jego, i całego Izraela.

28,24 Zabrał też Achaz naczynia świątyni Bożej i pokruszył je. Zamknął bramy świątyni Pańskiej, a wystawił sobie ołtarze we wszystkich zakątkach Jerozolimy.

28,25 W każdym też judzkim mieście ustanawiał wyżyny, aby składać ofiary kadzielne dla obcych bogów, przez co rozgniewał Pana, Boga swych przodków.

28,26 Pozostałe zaś jego dzieje i przedsięwzięcia od najwcześniejszych do ostatnich, są opisane w Księdze Królów judzkich i izraelskich.

28,27 Spoczął potem Achaz ze swymi przodkami i pochowano go w mieście, w Jerozolimie, ale nie w grobach królów judzkich. Jego syn Ezechiasz został w jego miejsce królem.

29

29,01 Ezechiasz objął rządy mając dwadzieścia pięć lat i panował dwadzieścia dziewięć lat w Jerozolimie. Jego matce było na imię Abbija, córka Zachariasza.

29,02 Czynił on to, co było słuszne w oczach Pańskich, podobny we wszystkim do tego, co czynił jego przodek Dawid.

29,03 On to w pierwszym roku swego panowania, w miesiącu pierwszym otworzył bramy świątyni Pańskiej i naprawił je.

29,04 Wprowadził kapłanów i lewitów i zgromadził ich na dziedzińcu wschodnim.

29,05 Potem im rzekł: Posłuchajcie mnie, lewici! Teraz oczyśćcie siebie i oczyśćcie dom Pana, Boga ojców waszych. Usuńcie to, co nieczyste, z miejsca świętego.

29,06 Albowiem sprzeniewierzyli się nasi przodkowie i czynili to, co jest złe w oczach Pana, Boga naszego, opuścili Go i odwrócili twarz od przybytku Pańskiego, a tyłem do niego się obrócili.

29,07 Zamknęli bramy przedsionka i pogasili lampy, nie składali w świątyni ofiar kadzielnych ani całopaleń Bogu Izraela.

29,08 Dlatego spadł gniew Pana na Judę i na Jerozolimę. I uczynił On z nich przedmiot lęku, zdumienia i drwin, jakieście sami widzieli swoimi oczyma.

29,09 Oto dlaczego nasi przodkowie padali od miecza, a synów naszych, nasze córki i nasze żony uprowadzono do niewoli.

29,10 Teraz noszę w sercu zamiar zawarcia przymierza z Panem, Bogiem Izraela, aby odwrócił od nas płonący swój gniew.

29,11 Synowie moi, nie bądźcie teraz niedbali, bo wybrał was Pan, abyście stali w Jego obecności, abyście byli dla Niego sługami do Jego rozporządzenia i składali Mu ofiary kadzielne.

29,12 Powstali wtedy lewici: Machat, syn Amasaja, i Joel, syn Azariasza, z synów Kehata, a z synów Merariego: Kisz, syn Abdiego, i Azariasz, syn Jalleleela; a z Gerszonitów: Joach, syn Zimmy, i Eden, syn Joacha.

29,13 A z synów Elisafana: Szimri i Jejel; z synów Asafa: Zachariasz i Mattaniasz.

29,14 Z synów zaś Hemana: Jechiel i Szimei; z synów Jedutuna: Szemajasz i Uzzjel.

29,15 Zebrali oni swych braci i oczyścili się, a później na rozkaz króla, według przepisów Pana, wkroczyli, by oczyścić świątynię Pańską.

29,16 Weszli także kapłani do wnętrza świątyni Pańskiej, aby ją oczyścić. Cokolwiek nieczystego znaleźli w świątyni Pańskiej, wszystko wyrzucili na dziedziniec świątyni Pańskiej. Następnie brali to lewici, wynosili na zewnątrz i wrzucali do potoku Cedron.

29,17 Zaczęli oczyszczanie w pierwszym dniu pierwszego miesiąca, a w dniu ósmym tego miesiąca weszli do przedsionka Pańskiego. Dokonywali oczyszczenia świątyni Pańskiej przez osiem dni. W szesnastym zaś dniu pierwszego miesiąca zakończyli.

29,18 Udali się następnie do samego króla Ezechiasza doświadczyli: Oczyściliśmy całą świątynię Pańską: ołtarz całopalenia i wszystkie jego sprzęty, stół chlebów pokładnych i wszystkie jego naczynia.

29,19 Wszystkie też naczynia, które zbezczeszczył król Achaz w czasie swego panowania, gdy się sprzeniewierzył, na nowo ustawiliśmy i poświęcili. Oto one są przed ołtarzem Pańskim.

29,20 Wstał król Ezechiasz, zebrał naczelników miasta i poszedł do świątyni Pańskiej.

29,21 Przyprawiono wówczas siedem młodych cielców, siedem baranów, siedem jagniąt i siedem kozłów a ofiarę przebłagalną za królestwo, za świątynię i za Judę.

Następnie polecił kapłanom, synom Aarona, by złożyli całopalenia na ołtarzu Pańskim.

29,22 Zabito te cielce, a kapłani wzięli z nich krew i pokropili ołtarz. Następnie zabiwszy barany pokropili krwią ołtarz. Zabili jagnięta i skropili krwią ołtarz.

29,23 Przyprawdzili potem kozły, przeznaczone na ofiarę za grzech, przed króla i zgromadzenie, aby włożyli na nie ręce.

29,24 Potem kapłani je zabili, a ich krew wylali na ołtarz jako ofiarę przebłagalną dla zadośćuczynienia za całego Izraela, albowiem król nakazał całopalenie i przebłagalną ofiarę za całego Izraela.

29,25 Postawił też lewitów w świątyni Pańskiej z cymbałami, harfami i cytrami według polecenia Dawida i Gada, "Widzącego" królewskiego, oraz proroka Natana, rozkaz bowiem pochodził od Pana za pośrednictwem Jego proroków.

29,26 Stanęli więc lewici z instrumentami Dawida, a kapłani z trąbami.

29,27 Wtedy rozkazał Ezechiasz złożyć na ołtarzu całopalną ofiarę, a skoro rozpoczęło się całopalenie, zaczęto śpiewać pieśń ku czci Pana, przy wtórze trąb i instrumentów króla izraelskiego Dawida.

29,28 Całe zgromadzenie oddało pokłon, a pieśń rozbrzmiewała i trąby grały. Wszystko to trwało aż do końca ofiary całopalnej.

29,29 Gdy zakończono całopalenia, król i wszyscy, którzy byli przy nim, upadli ze czcią na kolana i oddali pokłon.

29,30 Król Ezechiasz i naczelnicy rozkazali lewitom wysławiać Pana słowami Dawida i "Widzącego" Asafa. Oni zaś wysławiali aż do radosnego uniesienia, padali na kolana i oddawali pokłon.

29,31 W końcu przemówił Ezechiasz: Teraz na nowo poświęciliście się dla Pana. Przystąpcie i przynoscie ofiary krwawe i dziękczynne do świątyni Pańskiej. Wnosiło więc zgromadzenie ofiary krwawe i dziękczynne, a każdy, kto pragnął, składał również ofiary całopalenia.

29,32 Liczba zaś całopaleń, które przynieśli do świątyni, była następująca: cielców siedemdziesiąt, baranów sto, jagniąt dwieście. Wszystko to na ofiarę całopalną dla Pana.

29,33 Jako święte dary złożono: cielców sześćset, a owiec trzy tysiące.

29,34 Za mało jednakże było kapłanów i nie zdołali obedrzeć ze skóry wszystkich ofiar całopalnych. Wsparli ich więc bracia ich lewici, aż do zakończenia pracy, aż się kapłani oczyścili. Lewici bowiem byli gorliwsi do poświęcenia się niż kapłani.

29,35 Obfite także całopalenie złożono oprócz tłuszczu ofiar biesiadnych i oprócz ofiar płynnych. Tak to wznowiona została służba Boża w świątyni Pańskiej.

29,36 Uradował się wówczas Ezechiasz i cały lud, że Bóg takim duchem natchnął lud, rzecz ta bowiem została szybko dokonana.

30

30,01 Ezechiasz wysłał posłów do całego Izraela i Judy, a do Efraima i Manasses napisał także listy, żeby przybyli do świątyni Pańskiej w Jerozolimie, aby odprawić Paschę ku czci Pana, Boga Izraela.

30,02 Król i jego naczelnicy, i całe zgromadzenie w Jerozolimie postanowili obchodzić Paschę w drugim miesiącu,

30,03 ponieważ nie mogli obchodzić jej w owym czasie, gdyż kapłani jeszcze się nie oczyścili w dostatecznej liczbie, a lud nie zebrał się w Jerozolimie.

30,04 Sprawę tę uznał za słuszną król i całe zgromadzenie.

30,05 Postanowili więc ogłosić to w całym Izraelu od Beer-Szeby aż do Dan, żeby przybyli obchodzić w Jerozolimie Paschę Pana, Boga Izraela; od dawna bowiem nie obchodzono jej tak, jak było przepisane.

30,06 Rzeszli się więc gońcy z listami od króla i jego przywódców po całej ziemi Izraela i Judy, zgodnie z królewskim rozkazem ogłaszając: Synowie Izraela, powróćcie do Pana, Boga Abrahama, Izaaka i Izraela, aby i On powrócił łaskawie do tych, którzy ocaleli uciekając z ręki królów asyryjskich.

30,07 Nie bądźcie podobni do waszych ojców i braci, którzy wykroczyli przeciw Panu, Bogu ich ojców, za co wydał On ich na zniszczenie, jak to sami widzicie.

30,08 A teraz nie czyńcie twardym waszego karku jak wasi ojcowie, podajcie rękę Panu i pójďte do Jego przybytku, który poświęcił na wieki. Służcie Bogu waszemu, Panu, a odwróci się od was Jego płonący gniew.

30,09 Jeśli bowiem wrócicie do Pana, wasi bracia i synowie doznają miłosierdzia u tych, którzy ich uprowadzili, i wrócą do tej ziemi, bo łaskawy i miłosierny jest Pan, Bóg wasz, i nie odwróci od was oblicza, byleście tylko wrócili do Niego.

30,10 Gońcy przechodzili z miasta do miasta w kraju Efraima i Manasses a aż do Zabulona, lecz wyśmiewano się i drwiono z nich.

30,11 Jedynie niektórzy mężowie z pokolenia Asera, Manasses a i Zabulona upokorzyli się i przyszli do Jerozolimy.

30,12 Przeciwnie zaś, w ludziach Judy ręka Boża działała, dając im jedno serce do wypełnienia rozkazu króla i naczelników według przepisów Pańskich.

30,13 I tak zebrał się w Jerozolimie wielki tłum ludu, aby obchodzić w drugim miesiącu Święto Przaśników. Zgromadzenie to było bardzo liczne.

30,14 Powstali wtedy i usunęli ołtarze, które były w Jerozolimie. Wyrzucili wszystkie ołtarze kadzenia i wrzucili do potoku Cedron.

30,15 Ofiarowali potem Paschę czternastego dnia miesiąca drugiego. Zawstydzeni kapłani i lewici oczyszczali się i mogli wnosić całopalenia do świątyni Pańskiej.

30,16 Stali też na swoich miejscach według swego urzędu i według Prawa Mojżesza, męża Bożego. Kapłani wylewali krew, którą brali z rąk lewitów.

30,17 Ponieważ wielu ze zgromadzenia jeszcze się nie oczyściło, dlatego lewici sami składali w ofierze baranki paschalne za tych wszystkich, którzy nie byli czyści, aby móc je poświęcić Panu.

30,18 Wielka bowiem część narodu, zwłaszcza wielu z pokolenia Efraima, Manasses a, Issachara i Zabulona nie oczyściła się, jedli bowiem baranka paschalnego niezgodnie z przepisami. Modlił się wówczas za nich Ezechiasz tymi słowami: Panie, w dobroci swej racz przebaczyć

30,19 tym wszystkim, którzy szczerym sercem szukali Pana, Boga swych ojców, choć nie odznaczali się czystością wymaganą do spożywania rzeczy świętych.

30,20 Wówczas Pan wysłuchał Ezechiasza i przebaczył ludowi.

30,21 Izraelici, którzy znaleźli się w Jerozolimie, obchodzili Święto Przaśników przez siedem dni, wśród wielkiej radości, a kapłani i lewici codziennie wysławiali Pana pieniemi ze wszystkich swych sił.

30,22 Wtedy Ezechiasz przemówił do serca wszystkich lewitów, którzy byli umiętni w sprawach Pańskich. W ten sposób w siedem dni ukończono uroczystość, składając ofiary biesiadne i wysławiając Pana, Boga swych ojców.

30,23 Następnie całe zgromadzenie uchwaliło świętować jeszcze siedem dni i tak spędzono jeszcze siedem dni wśród radości.

30,24 Król bowiem judzki, Ezechiasz, ofiarował dla zgromadzenia tysiąc cielców i siedem tysięcy owiec, a naczelnicy ofiarowali dla zgromadzenia tysiąc młodych cielców i dziesięć tysięcy owiec. Kapłani zaś oczyścili się w ogromnej liczbie.

30,25 Całe zgromadzenie Judy, kapłani i lewici oraz całe zgromadzenie przybyłych z Izraela, dalej przychodnie, którzy nadeszli z kraju, oraz ci, którzy przebywali w Judzie - pełni byli radości.

30,26 W Jerozolimie zapanowała radość tak wielka, jakiej nie było w Jerozolimie od czasów Salomona, syna Dawida, króla izraelskiego.

30,27 Na koniec powstali kapłani, aby błogosławić lud. Ich głos został wysłuchany, a modlitwa ich doszła do Jego świętego mieszkania - do nieba.

31

31,01 Kiedy to wszystko się zakończyło, wszyscy Izraelici, którzy tam byli, udali się do miast Judy, zniszczyli wtedy stele, połamali aszery, znieśli całkowicie wyżyny i ołtarze w całej ziemi Judy i Beniamina, Efraima i Manasses. Potem powrócili wszyscy Izraelici do swych miast, każdy do swej posiadłości.

31,02 Ezechiasz przywrócił zmiany kapłanów i lewitów: w każdej z ich zmian, odpowiednio do służby, kapłanów i lewitów: do składania całopaleń i ofiar biesiadnych, aby pełnili służbę i odprawiali, i śpiewali pieśni pochwalne w bramach obozu Pańskiego.

31,03 Część z majątku królewskiego przeznaczono na ofiary całopalne, a mianowicie na całopalenia poranne i wieczorne, na całopalenia w szabaty, w dni nowiu księżyca i uroczystości - tak, jak to przepisane w Prawie Pańskim.

31,04 Rozkazał też ludowi, mieszkańcom Jerozolimy, aby oddawali części należne kapłanom i lewitom, aby mogli oni wytrwać w Prawie Pańskim.

31,05 Skoro tylko rozszedł się ten rozkaz, ofiarowali Izraelici pierwociny zboża, moszczu, oliwy i miodu oraz wszelkich ziemiopłodów i przynieśli obfite dziesięciny ze wszystkiego.

31,06 Izraelici i potomkowie Judy, którzy mieszkali w miastach judzkich, dostarczyli dziesięcinę z wołów i owiec, oraz dziesięcinę zdarów poświęconych Panu, ich Bogu. Składali to wszystko na stosy.

31,07 Trzeciego miesiąca rozpoczęli kłaść te stosy, a w miesiącu siódmym zakończyli.

31,08 Przyszedłszy potem Ezechiasz i jego naczelnicy i zobaczywszy stosy, błogosławili Pana i Jego lud, Izraela.

31,09 Pytał wówczas Ezechiasz kapłanów i lewitów w sprawie tych stosów.

31,10 Odpowiedział mu wówczas Azariasz, arcykapłan z rodu Sadoka: Gdy zaczęto wносить tę świętą daninę do domu Pańskiego, najedliśmy się i nasycili, i pozostało jeszcze w obfitości, albowiem Pan pobłogosławił swój lud i dlatego pozostało to mnóstwo rzeczy.

31,11 Rozkazał więc Ezechiasz przygotować składy w świątyni Pańskiej. Gdy je przygotowali,

31,12 wnieśli tam świętą daninę, to jest dziesięcinę i rzeczy święte. Przełożonym nad nimi został lewita Konaniasz i jego brat Szimei, jako drugi,

31,13 a Jechiel, Azazjasz, Nachat, Asahel, Jerimot, Jozabad, Eliel, Jismakiasz, Machat i Benajasz byli nadzorcami pod kierunkiem Konaniasza i jego brata Szimejego, zgodnie z poleceniem króla Ezechiasza i przełożonego świątyni Bożej - Azariasza.

31,14 A nadzorcą nad dobrowolnymi ofiarami dla Boga był lewita Kore, syn Jimny, odźwierny od wschodu, który przekazywał świętą daninę na rzecz Pana i rzeczy najświętsze.

31,15 Pod jego władzą byli: Eden, Miniamin, Jeszua, Szemajasz, Amariasz, Szekaniasz, którzy mieszkali w miastach kapłańskich, aby stale rozdzielać należności swym braciom podzielonym na zmiany, od wielkiego aż do małego -

31,16 poza wpisanymi do rodowodów mężczyznami od trzech lat wzwyż - wszystkim, którzy przychodzili do świątyni Pańskiej, aby zapewnić służbę codzienną, według ich odpowiednich czynności i zmian.

31,17 Spisu kapłanów dokonywano według ich rodów, lewitów zaś od dwudziestu lat wzwyż, według ich czynności i zmian.

31,18 Wpisano również ich dzieci, żony, synów i córki do całego zgromadzenia, bo oni byli obowiązani oddać się na stałe rzeczom świętym.

31,19 Dla synów zaś Aarona, kapłanów mieszkających na obszarze pastwisk ich miast, w każdym mieście byli imiennie wyznaczeni mężowie do wydawania części należnej każdemu mężczyźnie spośród kapłanów i każdemu wciągniętemu do rodowych spisów lewitów.

31,20 Takie to rozporządzenia wydał Ezechiasz dla całej ziemi Judy i czynił to, co dobre, słuszne i wierne jest przed Panem, Bogiem jego

31,21 We wszelkiej pracy, jaką przedsięwziął w zakresie służby w świątyni Bożej, bądź w zakresie Prawa czy przykazań, szukając swego Boga, działał z całego serca i dlatego mu się szczęściło.

32

32,01 Po tych wydarzeniach i po tych dowodach wierności nadciągnął Sennacheryb, król asyryjski. Przybył do Judy, obległ warowne miasta i rozkazał je zdobyć.

32,02 Gdy spostrzegł Ezechiasz, że wtargnął Sennacheryb i że zwrócił się do walki

przeciw Jerozolimie,

32,03 postanowił wówczas ze swymi dowódcami i wojownikami zatkać źródła wody, które były na zewnątrz miasta, a oni mu pomogli.

32,04 Zgromadził się liczny tłum ludu, który zatkał wszystkie źródła oraz strumień, płynący pośrodku ziemi, mówiąc: Po co wchodzący królowie asyryjscy mają znaleźć wiele wody?

32,05 Nabrawszy odwagi, naprawił wszystkie zburzone mury, wznosił na nich wieże, a na zewnątrz drugi mur. Umocnił Millo Miasta Dawidowego i przygotował wielką liczbę oszczepów i tarcz.

32,06 Wyznaczył dowódców wojennych nad ludem, zgromadził ich u siebie na placu bramy miejskiej, gdzie przemówił do ich serc, oświadczając:

32,07 Bądźcie mężni i mocni, nie bójcie się i nie dajcie się zastraszyć królowi asyryjskiemu ani temu mnóstwu, które jest z nim, z nami bowiem jest Ktoś większy niż z nim.

32,08 Z nim jest ramię cielesne, a z nami Pan, nasz Bóg, aby nas wspierać i aby toczyć nasze boje. Lud na słowa króla judzkiego, Ezechiasza, nabrał otuchy.

32,09 Sennacheryb, król asyryjski, który wtedy z całym swym wojskiem był w Lakisz, wysłał swoje sługi do Jerozolimy - do Ezechiasza, króla judzkiego, i do wszystkich ludzi z Judy, którzy byli w Jerozolimie, z tym poselstwem:

32,10 Tak mówi Sennacheryb, król asyryjski: Na czym wy opieracie swoje nadzieje, że przebywacie tak oblężeni w Jerozolimie?

32,11 Może Ezechiasz zwodzi was, abyście wydali siebie na śmierć z głodu i z pragnienia, mówiąc: Nasz Pan Bóg wybawi nas z ręki króla asyryjskiego?

32,12 Czyż to nie on, Ezechiasz, poznosił Jego wyżyny i ołtarze, a potem rzekł do Judy i Jerozolimy: Przed jednym ołtarzem będziecie pokłon oddawać Bogu i na nim palić kadzidło?

32,13 Czyż nie wiecie, co uczyniłem ja i moi przodkowie wszystkim narodom krajów? Czy naprawdę zdołali bogowie tych narodów i wszystkich ziem wybawić ich kraje z mojej ręki?

32,14 Który spośród wszystkich bogów tych narodów, które moi przodkowie klętwą przeznaczili na zniszczenie, zdołał wybawić swój naród z mojej ręki? Czyżby więc mógł wasz Bóg wybawić was z mojej ręki?

32,15 Niech was teraz Ezechiasz nie oszukuje i nie zwodzi was czymś podobnym. Nie wierzcie mu, albowiem żaden bóg jakiegokolwiek narodu lub królestwa nie zdoła wybawić swego narodu z mojej ręki lub z ręki moich przodków. Tym bardziej wasz Bóg nie wybawi was z mojej ręki.

32,16 Słudzy jego jeszcze więcej mówili przeciw Panu Bogu i Jego słudze Ezechiaszowi.

32,17 Sennacheryb napisał też list, aby wydrwić Pana, Boga Izraela, mówiąc o Nim: Podobnie jak bogowie innych narodów ziemi nie wybawili swych ludów z mojej ręki, tak samo nie wybawi swego ludu z mojej ręki Bóg Ezechiasza.

32,18 Krzyczeli ponadto donośnym głosem w języku hebrajskim do ludu w Jerozolimie, który był na murach, aby ich przestraszyć i przerazić, i tak zdobyć miasto.

32,19 O Bogu Jerozolimy mówili, jak się mówi o bogach ludów ziemi, którzy są dziełem

rąk ludzkich.

32,20 Król Ezechiasz i prorok Izajasz, syn Amosa, modlili się w tej sprawie, wołając ku niebu.

32,21 Wtedy Pan wysłał anioła, który wytepił wszystkich dzielnych wojowników oraz książąt i dowódców wraz z naczelnikami w obozie króla asyryjskiego. Musiał więc wrócić do swego kraju ze wstydem na twarzy. Wszedł potem do świątyni swego bożka, a własni jego synowie sprawili, że padł pod mieczem.

32,22 Tak to Pan ocalił Ezechiasza i mieszkańców Jerozolimy z ręki Sennacheryba, króla asyryjskiego, i z ręki wszystkich nieprzyjaciół. Obdarzył ich pokojem na wszystkich granicach.

32,23 Wielu wówczas przynosiło do Jerozolimy ofiary Panu i kosztowne dary dla króla judzkiego, Ezechiasza, który po tych wydarzeniach wzrósł w oczach wszystkich narodów.

32,24 W tych dniach rozchorował się Ezechiasz śmiertelnie. Modlił się do Pana, który go wysłuchał i dał cudowny znak.

32,25 Ezechiasz jednak nie odwdzieczył się za wyświadczone dobrodziejstwo, ponieważ jego serce uniosło się pychą, i dlatego zapłonął gniew Boży nad nim, nad Judą i nad Jerozolimą.

32,26 Wtedy Ezechiasz upokorzył się za wyniosłość swego serca - on i mieszkańcy Jerozolimy - i nie spadł na nich gniew Pański w dniach Ezechiasza.

32,27 Ezechiasz posiadał bogactwa i bardzo wielką sławę. Nabył sobie skarby w srebrze, w złocie, w drogich kamieniach, w wonnościach, w tarczach i innych wartościowych przedmiotach.

32,28 Przygotował także składy na plony zboża, na moszcz i oliwę, stajnie dla różnych gatunków bydła i owczarnie dla trzód.

32,29 Nabył sobie stada, i w wielkiej ilości posiadał owce i woły, ponieważ Bóg dał mu wielkie bogactwa.

32,30 To właśnie Ezechiasz zamknął wyjście wód z górnego Gichonu i poprowadził je prosto na dół ku zachodowi do Miasta Dawidowego. Ezechiaszowi powodziło się we wszystkich jego przedsięwzięciach.

32,31 Kiedy jednak przybyło poselstwo książąt babilońskich, wysłanych do niego po to, by się dowiedzieć o cudzie, jaki zdarzył się w kraju, Bóg opuścił go, wystawiając go w ten sposób na próbę, aby ujawniły się w pełni zamiary jego serca.

32,32 A reszta dziejów Ezechiasza i czyny jego pobożności opisane są w widzeniu proroka Izajasza, syna Amosa, w Księdze Królów judzkich i izraelskich.

32,33 I spoczął Ezechiasz ze swymi przodkami, i pogrzebano go przy drodze wznoszącej się do grobów synów Dawida. W związku z jego śmiercią cały Juda i mieszkańcy Jerozolimy złożyli mu hołd. Syn jego Manasses został w jego miejsce królem.

lat w Jerozolimie.

33,02 Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich - na modłę ohydnych grzechów ludów, które Pan wypędził przed Izraelitami.

33,03 Z powrotem odbudował wyżyny, które zniszczył jego ojciec Ezechiasz. Wznosił ołtarze Baalom i porobił aszery. Oddawał pokłon całemu wojsku niebieskiemu i służył mu.

33,04 Budował również ołtarze w świątyni Pańskiej, o której Pan powiedział: W Jeruzalem pozostanie Imię moje na zawsze.

33,05 Budował ołtarze całemu wojsku niebieskiemu na obydwóch dziedzińcach świątyni Pańskiej.

33,06 On to przeprowadził synów swoich przez ogień w Dolinie Synów Hinnoma, uprawiał wróżbiarstwo, czary i magię, ustanowił zaklinaczy i wieszczków. Mnóstwo zła uczynił w oczach Pana, pobudzając Go do gniewu.

33,07 I posąg rzeźbiony, który kazał wykonać, postawił w świątyni Bożej, o której Bóg powiedział do Dawida i do syna jego Salomona: W świątyni tej i w Jeruzalem, które wybrałem ze wszystkich pokoleń Izraela, kładę moje Imię na wieki.

33,08 I już nie dopuszczę, by noga Izraelitów ustąpiła z tej ziemi, którą dałem ich przodkom, jeśli tylko będą przestrzegali tego wszystkiego, co im przykazałem w zakresie całego Prawa, postanowień i nakazów danych za pośrednictwem Mojżesza.

33,09 Manasses wprowadził w błąd Judę i mieszkańców Jerozolimy, tak iż czynili większe zło aniżeli narody pogańskie, które Pan wytracił przed Izraelitami.

33,10 Napominał Pan Manassesa i jego lud, ale nie nakłonili ucha.

33,11 Wtedy Pan sprowadził przeciw nim dowódców wojsk króla asyryjskiego, którzy pojмали Manassesa na haki, zakuli w spiżowe dwa łańcuchy i uprowadzili do Babilonu.

33,12 W ucisku przebłagał on Pana, Boga swego, i upokorzył się bardzo przed Bogiem swych przodków.

33,13 Prosił Go, a On go wysłuchał. Usłyszał jego prośbę i pozwolił mu wrócić do Jerozolimy, do swego królestwa. W ten sposób Manasses zrozumiał, że tylko sam Pan jest Bogiem.

33,14 Wybudował potem mur zewnętrzny Miasta Dawidowego, na zachód od Gichonu, w dolinie aż do wejścia Bramy Rybnej i naokoło Ofelu, następnie bardzo go podwyższył. Ustanowił też dowódców wojskowych we wszystkich miastach warownych Judy.

33,15 Usunął obcych bogów i ów posąg ze świątyni Pańskiej oraz wszystkie ołtarze, które wybudował na górze świątyni Pańskiej i w Jerozolimie. Wyrzucił je poza miasto.

33,16 Odbudowawszy ołtarz Pański, złożył na nim ofiary biesiadne oraz dziękczynne, a mieszkańcom Judy przykazał, aby służyli Panu, Bogu Izraela.

33,17 Lud jednak nadal składał ofiary na wyżynach, lecz tylko dla Pana, Boga swego.

33,18 A pozostałe dzieje Manassesa, jego modlitwa do Boga oraz słowa "Widzących", którzy mówili do niego w imię Pana, Boga Izraela, są opisane w Dziejach Królów Izraela.

33,19 Jego zaś modlitwa i jej wysłuchanie, wszystkie jego grzechy i występki, miejsca, na których ustanowił wyżyny, ustawił aszery i posągi przed jego upokorzeniem się, zostały zapisane w Dziejach Chozaja.

33,20 Spoczął wreszcie Manasses ze swymi przodkami i pochowano go w jego domu.

Syn jego Amon został w jego miejsce królem.

33,21 W chwili objęcia rządów Amon miał dwadzieścia dwa lata i panował dwa lata w Jerozolimie.

33,22 Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, tak jak ojciec jego Manasses. Amon składał ofiary wszystkim bożkom, które kazał sporządzić jego ojciec Manasses, i służył im.

33,23 Ale się nie upokorzył wobec Pana, jak się upokorzył jego ojciec Manasses, wręcz przeciwnie, zwiększył jeszcze winę.

33,24 Słudzy jego uknuli spisek przeciw niemu i zabili go w jego pałacu.

33,25 Lecz lud kraju wytracił wszystkich, którzy spiskowali przeciw królowi Amonowi, a w jego miejsce lud kraju ustanowił królem jego syna, Jozjasza.

34

34,01 W chwili objęcia rządów Jozjasz miał osiem lat i panował trzydzieści jeden lat w Jerozolimie.

34,02 Czynił on to, co jest słuszne w oczach Pańskich, i kroczył drogami swego praojca Dawida, nie zbaczając ani na prawo, ani na lewo.

34,03 W ósmym roku swych rządów, chociaż jeszcze był młodzieńcem, zaczął szukać Boga swego praojca Dawida, a w dwunastym roku rozpoczął oczyszczanie Judy i Jerozolimy z wyżyn, aszer, oraz bożków rzeźbionych i odlewanych z metalu.

34,04 W jego obecności burzono ołtarze Baalów; zwałił on stele słoneczne, które były na nich u góry, połamał aszery, posągi rzeźbione i odlewane z metalu, pokruszył je, zmiażdżył, a szczątki ich porozsypywał na grobach tych, którzy im składali ofiary.

34,05 Kości kapłanów spalił na ich ołtarzach i tak oczyścił Judę i Jerozolimę.

34,06 W miastach Manasses, Efraima i Symeona aż do Neftalego na ich placach

34,07 wyrócił ołtarze, rozbił i pokruszył aszery i posągi oraz zwałił wszystkie stele słoneczne w całej ziemi Izraela; potem zaś wrócił do Jerozolimy.

34,08 W osiemnastym roku swych rządów, przy oczyszczaniu ziemi i świątyni polecił Szafanowi, synowi Asaliasza, i Maasejaszowi, zarządcy miasta, oraz Joachowi, synowi Joachaza, sekretarzowi - odnowić świątynię Pana, Boga swego.

34,09 Udali się do arcykapłana Chilkiasza i oddali pieniądze przyniesione do świątyni Bożej, które zebrali odźwierni lewici od ludzi z Manasses, Efraima i od całej reszty Izraela z całej ziemi Judy i Beniamina oraz od mieszkańców Jerozolimy.

34,10 Wręczono je następnie kierownikom robót jako nadzorcom w świątyni Pańskiej, a ci wydali je na robotników pracujących w świątyni Pańskiej celem naprawienia i odnowienia budynku.

34,11 Wydali więc je na cieśli i budowniczych oraz na kupno ciosowych kamieni i drewna zdatnego na wiązania i na ściany budynków, które królowie judzcy doprowadzili do ruiny.

34,12 Ludzie ci wykonali swą pracę z niezachwianą wiernością. Nad nimi byli: Jachat i Obadiasz, lewici z synów Merariego, oraz Zachariasz i Meszullam, z synów Kehata, aby

nimi kierować, oraz lewici, którzy umieli grać na instrumentach muzycznych.

34,13 Dozorowali oni noszących ciężary i kierowali robotnikami wykonującymi jakąkolwiek pracę. Wśród lewitów byli też pisarze, urzędnicy i odźwierni.

34,14 Podczas wydobywania pieniędzy, złożonych w świątyni Pańskiej, kapłan Chilkiasz znalazł księgę Prawa Pańskiego, przekazaną za pośrednictwem Mojżesza.

34,15 Odezwał się wówczas Chilkiasz i rzekł do sekretarza Szafana: Znalazłem księgę Prawa w świątyni Pańskiej. I dał ją Szafanowi.

34,16 Następnie Szafan zaniósł tę księgę do króla i raz jeszcze królowi zdał sprawę z tego zdarzenia w słowach: Słudzy twoi wykonują wszystko, co im było powierzone.

34,17 Pieniądze znalezione w świątyni Pańskiej wręczyli nadzorcom i robotnikom.

34,18 Sekretarz Szafan oznajmił jeszcze królowi: Kapłan Chilkiasz dał mi księgę, i Szafan odczytał ją wobec króla.

34,19 Kiedy król usłyszał słowa Prawa, rozdarł szaty.

34,20 Następnie król rozkazał Chilkiaszowi i Achikamowi, synowi Szafana, Abdonowi, synowi Miki, sekretarzowi Szafanowi i urzędnikowi królewskiemu Asajaszowi:

34,21 Idźcie radzić się Pana co do mnie oraz pozostałych z Izraela i Judy w związku ze słowami tej znalezionej księgi, bo wielki gniew Pana zapłonął nad nami z tego powodu, że przodkowie nasi nie słuchali słów Pańskich, aby spełniać wszystko, jak jest napisane w tej księdze.

34,22 Udał się więc Chilkiasz i ci, którym król rozkazał, do prorokini Chuldy, żony Szalluma, syna Tokehata, syna Chasry, strażnika szat. Mieszkała ona w Jerozolimie, w nowym mieście. Opowiedzieli jej, jak to było.

34,23 A ona im rzekła: To mówi Pan, Bóg Izraela. Powiedzcie mężowi, który posłał was do mnie:

34,24 To mówi Pan: Oto sprowadzam zagładę na to miejsce i na jego mieszkańców: wszystkie przekleństwa, jakie są napisane w tej księdze, którą czytali przed królem judzkim.

34,25 Za to, że opuścili mnie i składali ofiary kadzielne bogom obcym, drażniąc mię wszystkimi dziełami rąk swoich, zapłonął mój gniew przeciw temu miejscu i nie zagaśnie.

34,26 A do króla judzkiego, który was posłał, aby radzić się Pana, powiecie w ten sposób: To mówi Pan, Bóg Izraela, co do słów, które usłyszałeś.

34,27 Ponieważ ulękło się twoje serce i upokorzyłeś się przed obliczem Boga, słuchając tego, co wypowiedziałem przeciw temu miejscu i mieszkańcom jego, ponieważ ukorzyłeś się przede Mną, rozdarłeś swoje szaty i płakałeś przed moim obliczem, to również i Ja wysłuchałem ciebie - wyroczenia Pana.

34,28 Oto Ja przyłączę cię do twoich przodków i będziesz pochowany spokojnie w swoim grobie. I oczy twoje nie ujrzą całej zagłady, jaką sprowadzam na to miejsce i na jego mieszkańców. A oni zanieśli tę odpowiedź królowi.

34,29 Wtedy król polecił przez posłów, by zebrała się koło niego cała starszyzna Judy i Jerozolimy.

34,30 I wszedł król do świątyni Pańskiej, a wraz z nim wszyscy ludzie z Judy i mieszkańcy Jerozolimy, kapłani i lewici oraz cały lud, od największych do

najmniejszych. Odczytał wobec nich całą treść księgi Przymierza, znalezionej w świątyni Pańskiej.

34,31 Następnie król stanął na swoim miejscu i zawarł przymierze przed obliczem Pana, że pójdą za Panem i że będą przestrzegali Jego poleceń, praw i postanowień całym sercem i całą duszą i w czyn zamienią słowa przymierza, zapisane w tej księdze.

34,32 Dał on wszystkim, znajdującym się w Jerozolimie i w Beniaminie, właściwe stanowisko, a mieszkańcy Jerozolimy zastosowali się do przymierza z Bogiem, Bogiem ich ojców.

34,33 Jozjasz usunął wszystkie obrzydliwości ze wszystkich ziem Izraelitów i zobowiązał wszystkich znajdujących się w Izraelu do służenia Panu, ich Bogu. Przez całe jego życie nie odstępili oni od Pana, Boga swych ojców.

35

35,01 Jozjasz obchodził w Jerozolimie Paschę na cześć Pana; dnia czternastego miesiąca pierwszego ofiarowano baranka paschalnego.

35,02 Wyzaczył wówczas kapłanom ich stanowiska i dodał im odwagi do służby w świątyni Pańskiej.

35,03 Rzekł potem do lewitów, nauczających całego Izraela, poświęconych Panu: Złóżcie Arkę Świętą w świątyni, którą wybudował Salomon, syn Dawida, króla izraelskiego. Nie potrzeba jej już dźwigać na barkach. Teraz służyć będziecie Panu, Bogu waszemu, i Jego ludowi - Izraelowi.

35,04 Rozstawcie się według rodów, podzieleni według waszych zmian, według rozporządzenia Dawida, króla izraelskiego, i przepisu jego syna, Salomona.

35,05 Stawajcie w przybytku do rozporządzenia grup utworzonych według rodów - dla waszych braci i synów ludu - jeden oddział lewitów dla każdego rodu.

35,06 Ofiarujcie Paschę, oczyśćcie się i bądźcie gotowi służyć waszym braciom zgodnie z nakazem Pańskim, danym za pośrednictwem Mojżesza.

35,07 Jozjasz postarał się o wiele drobnego bydła dla synów ludu: około trzydzieści tysięcy baranków i koźląt jako ofiary paschalne dla wszystkich tam obecnych, a ponad trzydzieści tysięcy dużego bydła. Wszystko to pochodziło z dóbr królewskich.

35,08 Także jego naczelnicy złożyli dobrowolnie ofiary dla ludu, dla kapłanów i dla lewitów. Chilkiasz, Zachariasz i Jechiel, przełożeni świątyni Bożej, ofiarowali kapłanom dwa tysiące sześćset baranków paschalnych i trzysta wołów.

35,09 A Konaniasz ze swymi braćmi Szemajaszem i Netaneelem oraz Chaszabiasz, Jejel i Jozabad, przełożeni lewitów, ofiarowali lewitom jako żertwy paschalne pięć tysięcy baranków i pięćset wołów.

35,10 Gdy służba Boża była już przygotowana, kapłani stanęli na swoim miejscu, a lewici w swoich zmianach według rozkazu królewskiego.

35,11 Ofiarowali oni Paschę; kapłani wylewali krew, a tymczasem lewici odzierali żertwy ze skóry.

35,12 Potem oddzielili części przeznaczone na całopalenie, wręczając je grupom

utworzonym według rodów, synom ludu, aby je złożono w ofierze dla Pana, jak napisane jest w księdze Mojżesza. Podobnie uczyniono i z dużym bydłem.

35,13 Upiekli następnie baranka paschalnego na ogniu, według przepisu, a inne ofiary przygotowali w garnkach, kotłach i rondlach i roznosili je pośpiesznie wszystkim synom ludu.

35,14 W końcu przygotowali posiłek sobie i kapłanom, kapłani bowiem - jako synowie Aarona - byli zajęci składaniem całopaleń i tłuszczu aż do nocy. Dlatego to lewici przygotowali posiłek sobie i kapłanom, synom Aarona.

35,15 Śpiewacy, synowie Asafa, znajdowali się na swych stanowiskach zgodnie z poleceniem Dawida, Asafa, Hemana i Jedutuna, "Widzącego" królewskiego. Odźwierni czuwali przy każdej bramie. Nie potrzebowali oni odchodzić od swej pracy, ponieważ bracia ich lewici przygotowywali im posiłek.

35,16 Tak to ustalona została w owym dniu cała służba Pańska, aby obchodzić Paschę i składać całopalenia na ołtarzu Pańskim według polecenia króla Jozjasza.

35,17 Izraelici obecni tam w tym czasie obchodzili Paschę, to jest uroczystość Przaśników, przez siedem dni.

35,18 Nie obchodzono tak Paschy w Izraelu od czasu proroka Samuela i żaden z królów izraelskich nie obchodził tak Paschy, jak ją obchodził Jozjasz, kapłani i lewici, i cały Juda, i Izrael, który się tam znajdował, i mieszkańcy Jerozolimy.

35,19 Pascha ta obchodzona była w osiemnastym roku rządów Jozjasza.

35,20 Po tym wszystkim, co Jozjasz uczynił dla odnowienia świątyni, król egipski, Neko wyruszył, aby walczyć pod Karkemisz nad Eufratem. Jozjasz wyszedł przeciw niemu.

35,21 Lecz tamten wysłał do niego posłów, aby mu powiedzieli: Cóż jest między mną a tobą, królu judzki? Nie przeciw tobie ciągnę dzisiaj, ale przeciw domowi, z którym jestem w walce. Bóg mi rzekł, abym się pośpieszył. Nie sprzeciwiaj się więc Bogu, który jest ze mną, aby cię nie zniszczył.

35,22 Jozjasz jednak nie odwrócił się od niego i postanowił z nim walczyć. Nie usłuchał słów Neko, pochodzących z ust Bożych, i wystąpił do walki na równinie Megiddo.

35,23 Wtedy to łucznicy trafili strzałami króla Jozjasza, który rzekł swoim sługom: Wyprowadźcie mnie, bo jestem ciężko ranny.

35,24 Wyciągnęli go jego słudzy z rydwanu i posadzili na drugim wozie, który do niego należał, i zawieźli do Jerozolimy, gdzie umarł. Pogrzebano go w grobowcach jego przodków. Cały Juda i Jerozolima oplakiwali Jozjasza.

35,25 Jeremiasz ułożył tren o Jozjaszu, który wszyscy śpiewacy i śpiewaczki wykonują jeszcze po dziś dzień w swoich lamentacjach nad Jozjaszem. I to stało się zwyczajem w Izraelu. Oto zapisane są one w Lamentacjach.

35,26 Pozostałe zaś dzieje Jozjasza, jego czyny pobożne, zgodne z tym, co napisane jest w Prawie Pańskim,

35,27 jego dzieła, pierwsze i ostatnie, są zapisane w Księdze Królów izraelskich i judzkich.

36,01 Lud kraju wziął Joachaza, syna Jozjasza, i ustanowił go królem, w miejsce jego ojca, w Jerozolimie.

36,02 W chwili objęcia rządów Joachaz miał dwadzieścia trzy lata, a trzy miesiące panował w Jerozolimie.

36,03 Król egipski usunął go, by nie panował w Jerozolimie, i nałożył na kraj daninę w wysokości stu talentów srebra i jednego talentu złota.

36,04 Następnie król egipski ustanowił nad Judą i Jerozolimą jego brata Eliakima i zmienił mu imię na Jojakim, a jego brata Joachaza pojmał Neko i zaprowadził do Egiptu.

36,05 W chwili objęcia rządów Jojakim miał dwadzieścia pięć lat i rządził jedenaście lat w Jerozolimie. Czynił on to, co jest złe w oczach Pana, Boga swego.

36,06 Przeciw niemu wyruszył Nabuchodonozor, król babiloński, zakuł go w podwójne kajdany z brązu, by uprowadzić do Babilonu.

36,07 Wywiózł też Nabuchodonozor do Babilonu część naczyń świątyni Pańskiej i złożył je w swym pałacu w Babilonie.

36,08 Pozostałe zaś dzieje Jojakima, obrzydliwości, jakie popełnił, i to, co znaleziono przeciw niemu, zostało zapisane w Księdze Królów Izraela i Judy. Syn jego Jechoniasz został w jego miejsce królem.

36,09 W chwili objęcia rządów Jechoniasz miał osiemnaście lat, a panował w Jerozolimie trzy miesiące i dziesięć dni. Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich.

36,10 Z początkiem roku Nabuchodonozor posłał po niego i kazał go uprowadzić do Babilonu wraz z drogocennymi naczyniami świątyni Pańskiej, a w jego miejsce ustanowił królem jego brata, Sedecjasza.

36,11 W chwili objęcia rządów Sedecjasz miał dwadzieścia jeden lat i panował jedenaście lat w Jerozolimie.

36,12 Czynił to, co jest złe w oczach Pana, Boga swego, i nie chciał się ukorzyć przed Jeremiaszem prorokiem, posłanym przez usta Pańskie.

36,13 Nadto zbuntował się przeciw królowi Nabuchodonozorowi, któremu na Boga zaprzysiągł wierność. Uczynił on kark swój twardym, a serce nieustępliwym, aby nie nawrócić się do Pana, Boga Izraela.

36,14 Również wszyscy naczelnicy Judy, kapłani i lud, mnożyli nieprawości, naśladowując wszelkie obrzydliwości narodów pogańskich i bezczeszcząc świątynię, którą Pan poświęcił w Jerozolimie.

36,15 Pan, Bóg ich ojców, bez wytchnienia wysłał do nich swoich posłańców, albowiem litował się nad swym ludem i nad swym mieszkaniem.

36,16 Oni jednak szydzili z Bożych wysłanników, lekceważyli ich słowa i wyśmiewali się z Jego proroków, aż wzmógł się gniew Pana na swój naród do tego stopnia, iż nie było już ocalenia.

36,17 Sprowadził wtedy przeciw nim króla chaldejskiego, który wyciął mieczem ich młodzieńców wewnątrz świątyni i nie ulitował się ani nad młodzieńcem, ani nad dziewczicą, ani nad starcem, ani nad siwą głową. Bóg wszystko oddał w jego ręce.

36,18 Wszystkie naczynia świątyni Bożej tak wielkie, jak i małe, wraz ze skarbami domu Pańskiego i ze skarbami króla, i jego książąt wywiózł do Babilonu.

36,19 Spalili też Chaldejczycy świątynię Bożą i zburzyli mury Jerozolimy, wszystkie jej

pałace spalili ogniem i wzięli się do niszczenia wszystkich kosztownych sprzętów.

36,20 Ocalała spod miecza reszta król uprowadził do Babilonu i stali się niewolnikami jego i jego synów, aż do nadejścia panowania perskiego.

36,21 I tak się spełniło słowo Pańskie, wypowiedziane przez usta Jeremiasza: Dokąd kraj nie wywiąże się ze swych szabatów, będzie leżał odłogiem przez cały czas swego zniszczenia, to jest przez siedemdziesiąt lat.

36,22 Aby się spełniło słowo Pańskie, z ust Jeremiasza, pobudził Pan ducha Cyrusa, króla perskiego, w pierwszym roku jego panowania, tak iż obwieścił on również na piśmie w całym państwie swoim, co następuje:

36,23 Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie państwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios. I On mi rozkazał zbudować Mu dom w Jerozolimie, w Judzie. Jeśli z całego ludu Jego jest między wami jeszcze ktoś, to niech Bóg jego będzie z nim, a niech idzie!

15. KSIĘGA EZDRASZA

1

01,01 Aby się spełniło słowo Pańskie z ust Jeremiasza, pobudził Pan ducha Cyrusa, króla perskiego, w pierwszym roku [jego panowania], tak iż obwieścił on, również na piśmie, w całym państwie swoim, co następuje:

01,02 Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie państwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios. I On mi rozkazał zbudować Mu dom w Jerozolimie w Judzie.

01,03 Jeśli z całego ludu Jego jest między wami jeszcze ktoś, to niech Bóg jego będzie z nim; a niech idzie do Jerozolimy w Judzie i niech zbuduje dom Pana, Boga izraelskiego - ten to Bóg, który jest w Jerozolimie.

01,04 A co do każdego z pozostających jeszcze przy życiu - to współmieszkańcy wszystkich miejscowości, gdzie taki przebywa, mają go wesprzeć srebrem, złotem, sprzętem i bydłem - oprócz darów dobrowolnych dla domu Bożego w Jerozolimie.

01,05 Zatem naczelnicy rodów Judy i Beniamina, kapłani i lewici, słowem każdy, którego ducha Bóg pobudził, wybrali się w drogę, aby zbudować dom Pański w Jerozolimie.

01,06 A wszyscy ich sąsiedzi poparli ich wszystkim: srebrem, złotem, sprzętem, bydłem i kosztownościami - oprócz wszystkich darów dobrowolnych.

01,07 A król Cyrus wydał sprzęty domu Pańskiego, które Nabuchodonozor zabrał z Jerozolimy i złożył w domu swego boga.

01,08 I wydał je Cyrus, król perski, skarbnikowi Mitredatowi, który przekazał je Szeszbassarowi, księciu judzkiemu.

01,09 A oto liczba tych sprzętów: czasz złotych - trzydzieści, czasz srebrnych - może tysiąc dwadzieścia dziewięć,

01,10 pucharów złotych - trzydzieści, pucharów srebrnych - około czterystu dziesięciu, innych sprzętów - tysiąc;

01,11 wszystkich sprzętów złotych i srebrnych - pięć tysięcy czterysta. To wszystko przyniósł Szeszbassar, gdy przyprowadził wygnańców z Babilonii do Jerozolimy.

2

02,01 A oto mieszkańcy tego okręgu, którzy przybyli z niewoli na obczyźnie; uprowadził ich do Babilonii Nabuchodonozor, król babiloński, lecz powrócili oni do Jerozolimy i Judy - każdy do swego miasta.

02,02 Przyszli oni z Zorobabelem, Jozuem, Nehemiaszem, Serajaszem, Reelajaszem, Nachamanim, Mardocheuszem, Bilszanem, Misparem, Bigwajem, Rechumem, Baaną.

Liczba mężów ludu izraelskiego:

- 02,03 synów Pareosza - dwa tysiące stu siedemdziesięciu dwu;
- 02,04 synów Sefatiasza - trzystu siedemdziesięciu dwu;
- 02,05 synów Aracha - siedemset siedemdziesięciu pięciu;
- 02,06 synów Pachat-Moaba z linii synów Jozuego i Joaba - dwa tysiące osiemset dwunastu;
- 02,07 synów Elama - tysiąc dwieście pięćdziesięciu czterech;
- 02,08 synów Zattu - dziewięćset czterdziestu pięciu;
- 02,09 synów Zacheusza - siedemset sześćdziesięciu;
- 02,10 synów Baniego - sześćset czterdziestu dwu;
- 02,11 synów Bebaja - sześćset dwudziestu trzech;
- 02,12 synów Azgada - tysiąc dwieście dwudziestu dwu;
- 02,13 synów Adonikama - sześćset sześćdziesięciu sześciu;
- 02,14 synów Bigwaja - dwa tysiące pięćdziesięciu sześciu;
- 02,15 synów Adina - czterystu pięćdziesięciu czterech;
- 02,16 synów Atera z linii Ezechaisza - dziewięćdziesięciu ośmiu; synów Azzura - czterystu trzydziestu dwu; synów Hodiasza - stu jeden;
- 02,17 synów Besaja - trzystu dwudziestu trzech;
- 02,18 synów Charifa - stu dwunastu;
- 02,19 synów Chaszuma - dwustu dwudziestu trzech;
- 02,20 synów Gibbara - dziewięćdziesięciu pięciu;
- 02,21 mężów z Betlejem - stu dwudziestu trzech;
- 02,22 mężów z Netofy - pięćdziesięciu sześciu;
- 02,23 mężów z Anatot - stu dwudziestu ośmiu;
- 02,24 mężów z Bet-Azmawet - czterdziestu dwu;
- 02,25 mężów z Kiriat-Jearim, Kefiry i Beerot - siedemset czterdziestu trzech;
- 02,26 mężów z Rama i Geba - sześćset dwudziestu jeden;
- 02,27 mężów z Mikmas - stu dwudziestu dwu;
- 02,28 mężów z Betel i Aj - dwustu dwudziestu trzech;
- 02,29 synów Nebo - pięćdziesięciu dwu;
- 02,30 synów Magbisza - stu pięćdziesięciu sześciu;
- 02,31 synów drugiego Elama - tysiąc dwustu pięćdziesięciu czterech;
- 02,32 synów Charima - trzystu dwudziestu;
- 02,33 mężów z Lod, Chadid i Ono - siedemset dwudziestu pięciu;
- 02,34 mężów z Jerycha - trzystu czterdziestu pięciu;
- 02,35 synów Senai - trzy tysiące sześciuset trzydziestu.
- 02,36 Kapłani: synów Jedajasza z domu Jozuego - dziewięćset siedemdziesięciu trzech;
- 02,37 synów Immera - tysiąc pięćdziesięciu dwu;
- 02,38 synów Paszchura - tysiąc dwustu czterdziestu siedmiu;
- 02,39 synów Charima - tysiąc siedemnastu.
- 02,40 Lewici: synów Jozuego z linii Kadmiela, Binnuja, Hodawiasza - siedemdziesięciu czterech. -

02,41 Śpiewacy: synów Asafa - stu dwudziestu ośmiu.

02,42 Odźwierni: synów Szalluma, synów Atera, synów Talmona, synów Akkuba, synów Chatity, synów Szobaja - wszystkich razem stu trzydziestu dziewięciu.

02,43 Niewolnicy świątyni: synowie Sichy, synowie Chasufy, synowie Tabbaota,

02,44 synowie Kerosa, synowie Sii, synowie Padona,

02,45 synowie Lebany, synowie Chagaby, synowie Akkuba,

02,46 synowie Chagaba, synowie Szamlaja, synowie Chanana,

02,47 synowie Giddela, synowie Gachara, synowie Reajasza,

02,48 synowie Resina, synowie Nekody, synowie Gazzama,

02,49 synowie Uzzy, synowie Paseacha, synowie Besaja,

02,50 synowie Asny, synowie Meunitów, synowie Nefisytów,

02,51 synowie Bakbuka, synowie Chakufy, synowie Charchura,

02,52 synowie Basluta, synowie Mechidy, synowie Charszy,

02,53 synowie Barkosa, synowie Sisery, synowie Temacha,

02,54 synowie Nesjacha, synowie Chatify. -

02,55 Synowie niewolników Salomona: synowie Sotaja, synowie Hassofereta, synowie Perudy,

02,56 synowie Jaali, synowie Darkona, synowie Giddela,

02,57 synowie Szefatiasza, synowie Chattila, synowie Pocheret-Hassebajima, synowie Amiego.

02,58 Wszystkich niewolników świątyni i synów niewolników Salomona - trzystu dziewięćdziesięciu dwu.

02,59 A oto ci, którzy wyszli z Tel-Melach, Tel-Charsza, Kerub, Addan, Immer, lecz nie mogli udowodnić, że ród ich i pochodzenie wywodzi się z Izraela:

02,60 synów Delajasza, synów Tobiasza, synów Nekody - sześciuset pięćdziesięciu dwu.

02,61 A z kapłanów: synowie Chobajasza, synowie Hakkosa, synowie Barzillaja, który wziął za żonę jedną z córek Barzillaja Gileadyty i przybrał jego imię.

02,62 Ci szukali swego rodowodu, lecz go nie odnaleziono; toteż zostali oni jako nieczyści wykluczeni z kapłaństwa,

02,63 a namiestnik zakazał im spożywać z pokarmów najświętszych, aż się zjawi kapłan dla urim i tummim.

02,64 Cała ta wyprawa razem liczyła czterdzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt osób,

02,65 oprócz ich niewolników i niewolnic; tych było siedem tysięcy trzysta trzydzieści siedem; mieli oni też dwustu śpiewaków i śpiewaczek.

02,66 Koni mieli oni siedemset trzydzieści sześć, mułów - dwieście czterdzieści pięć,

02,67 wielbłądów - czterysta trzydzieści pięć, osłów - sześć tysięcy siedemset dwadzieścia.

02,68 A niektórzy z naczelników rodów - przy wejściu swym do domu Pańskiego w Jerozolimie - złożyli dary dla domu Bożego, aby odbudowano go na dawnym miejscu.

02,69 Według zamożności swej dali do skarbcza na dzieło kultu: sześćdziesiąt jeden tysięcy drachm złota, pięć tysięcy min srebra oraz sto szat kapłańskich.

02,70 Kapłani, lewici i część ludu osiedlili się w Jerozolimie, a śpiewacy, odźwierni i

niewolnicy świątyni - w miastach swoich; również cała reszta Izraela osiedliła się w swoich miastach.

3

03,01 Gdy nadszedł siódmy miesiąc - a Izraelici mieszkali już w miastach swoich - wtedy zgromadził się cały lud, jak jeden mąż, w Jerozolimie.

03,02 A Jozue, syn Josadaka, i bracia jego kapłani oraz Zorobabel, syn Szealtiela, i bracia jego przystąpili do zbudowania ołtarza Boga izraelskiego, aby na nim złożyć całopalenia, jak przepisano w Prawie Mojżesza, męża Bożego.

03,03 I na dawnym fundamencie wzniesli ołtarz, podczas gdy niebezpieczeństwo groziło im ze strony narodów pogranicznych, i złożyli na nim całopalenia dla Pana, całopalenia poranne i wieczorne.

03,04 Potem obchodzili Święto Namiotów według przepisu i złożyli ofiary codzienne w liczbie wyznaczonej, zgodnie z wymaganą należnością codzienną.

03,05 Następnie - oprócz całopalenia nieustającego - składali ofiary w szabaty, w dni nowiu i we wszystkie święte uroczystości Pańskie oraz zawsze, gdy ktoś dał dobrowolną ofiarę dla Pana.

03,06 Od pierwszego dnia miesiąca siódmego zaczęli składać całopalenia Panu - ale fundamenty świątyni Pańskiej nie były jeszcze założone.

03,07 Dali więc pieniędzy kamieniarzom i cieślom oraz żywności, napoju i oliwy Sydończykom i Tyryjczykom, by sprowadzili drzewo cedrowe z Libanu morzem do Jafy na mocy pozwolenia, udzielonego im przez Cyrusa, króla perskiego.

03,08 A w drugim roku od przybycia ich do domu Bożego w Jerozolimie, w drugim miesiącu: Zorobabel, syna Szealtiela, i Jozue, syn Josadaka, i szereg braci ich: kapłanów i lewitów oraz wszyscy, którzy przyszli z niewoli do Jerozolimy, zabrali się do dzieła i powołali lewitów od dwudziestego roku [życia] wzwyż do pilnowania pracy około domu Pańskiego.

03,09 I przystąpił Jozue, synowie i bracia jego: Kadmiel, Binnuj i Hodawiasz wspólnie do kierowania lewitami wykonującymi pracę około domu Bożego: synami Chenadada, ich synami i braćmi.

03,10 A gdy budowniczowie założyli fundamenty świątyni Pańskiej, wtedy wystąpili kapłani w szatach uroczystych, z trąbami, i lewici, synowie Asafa, z cymbałami, by według zarządzenia Dawida, króla izraelskiego, chwalić Pana;

03,11 i zaśpiewali, chwając Pana i dziękując Mu: Dobry On; na wieki trwa Jego łaskawość dla Izraela. A cały lud podniósł na chwałę Pana krzyk głośny, z powodu założenia fundamentów domu Pańskiego.

03,12 A wielu starców spośród kapłanów, lewitów i naczelników rodów, którzy dawniej widzieli dom pierwszy, przy zakładaniu fundamentów tego domu na ich oczach płakało głośno; wielu natomiast z radości wybuchało głośnym krzykiem.

03,13 I nie można było odróżnić głośnego krzyku radości od głośnego płaczu ludu, albowiem lud ten podniósł wrzawę tak wielką, że głos ten było słycać z daleka.

04,01 Gdy wrogowie Judy i Beniamina usłyszeli, że wygnańcy budują świątynię dla Pana, Boga izraelskiego,

04,02 przystąpili do Zorobabela, do Jozuego oraz przedstawicielei rodów i rzekli do nich: Chcemy budować z wami, albowiem czcimy Boga waszego jak wy i Jemu składamy ofiary od czasów Asarhaddona, króla asyryjskiego, który nas tu sprowadził. -

04,03 Lecz Zorobabel, Jozue i pozostali naczelnicy rodów izraelskich im odpowiedzieli: Nie wolno wam razem z nami budować domu dla Boga naszego, ale my sami budować będziemy dla Pana, Boga izraelskiego, jak nam rozkazał Cyrus, król perski.

04,04 I oto ludność miejscowa tłumiała zapal Judejczyków i odstraszała ich od budowy,
04,05 i by zamiar ich udaremnić, przekupywano przeciwko nim radców przez cały czas panowania Cyrusa, króla perskiego, aż do panowania Dariusza, króla perskiego.

04,06 Za panowania Kserksesa, na początku jego rządów napisano oskarżenie na mieszkańców Judy i Jerozolimy.

04,07 A za czasów Artakserksesa Biszelam, Mittredat, Tabeel i pozostali towarzysze jego wystosowali pismo do Artakserksesa, króla perskiego; litery tego dokumentu były napisane po aramejsku i ułożony był on po aramejsku.

04,08 Komendant Rechum i pisarz Szimszaj napisali do króla Artakserksesa przeciw Jerozolimie list tej treści:

04,09 Komendant Rechum, pisarz Szimszaj i pozostali ich towarzysze: sędziowie, posłowie, pisarze, Persowie, ludzie z Erek, z Babilonu, z Suzy - to jest Elamici

04,10 i reszta narodów, które uprowadził wielki i dostojny Asnappar i osiedlił je w miastach Samarii i w reszcie krain transeufratejskich, I dalej.

04,11 To jest odpis listu, który oni posłali do niego: Do króla Artakserksesa - służy twój, mężowie z Transeufratei. Otóż:

04,12 Niech król przyjmie do wiadomości, że Żydzi, którzy od ciebie wyszli i przybyli do nas, do Jerozolimy, odbudowują to buntownicze i niegodziwe miasto, naprawili mury i fundamenty domów są założone.

04,13 Otóż: Niech król przyjmie do wiadomości, że jeżeli to miasto będzie odbudowane, a mury jego naprawione, to oni podatku, daniny ani cła nie uiszczą i to w końcu królom przyniesie szkodę.

04,14 Otóż: Ponieważ mamy obowiązki wobec dworu i nie przystoi nam patrzeć na ograbianie króla, dlatego posyłamy królowi to powiadomienie.

04,15 Niech poszukają w kronikach twoich przodków, a znajdziesz w nich wiadomość, że to miasto jest miastem buntowniczym, które przynosi królom i prowincjom szkodę, a rozruchy wznieca się w nim od dawien dawna: dlatego zburzone zostało to miasto.

04,16 Powiadamy króla, że jeśli to miasto będzie odbudowane, a mury jego będą naprawione, wtedy działu w Transeufratei mieć nie będziesz.

04,17 Król przysłał takie rozstrzygnięcie: Komendantowi Rechumowi, pisarzowi Szimszajowi i pozostałym ich towarzyszom, którzy mieszkają w Samarii i w pozostałych krainach transeufratejskich, pozdrowienie. I dalej:

04,18 Dokument, któryście nam przysłali, został przede mną w przekładzie odczytany.

04,19 Przeze mnie został wydany rozkaz, by szukano. I znaleziono, że to miasto od dawien dawna przeciwko królom powstaje, a bunt i rozruchy w nim są wzniecane.

04,20 I królowie potężni panowali nad Jerozolimą i rządzili całą Transeufrateą, i odstawiano im podatek, daninę i cło. -

04,21 Zatem wydajcie zarządzenie, by powstrzymać tych ludzi: to miasto nie ma być odbudowane, dopóki taki rozkaz nie będzie wydany przeze mnie.

04,22 A strzeżcie się, by nie dopuścić się w tym zaniedbania, ażeby nie wzrosła strata na szkodę królów.

04,23 Wtedy - skoro odpis dokumentu króla Artakserksesa został przeczytany przed komendantem Rechumem, pisarzem Szimszajem i ich towarzyszami - poszli oni pospiesznie do Żydów w Jerozolimie, by pod groźbą użycia siły zakazać im dalszej pracy.

04,24 Już kiedyś stanęła praca nad domem Bożym w Jerozolimie i przerwano ją aż do drugiego roku panowania Dariusza, króla perskiego.

5

05,01 Wtedy Aggeusz i Zachariasz, syn Iddo, prorocy, ogłosili Żydom w Judzie i w Jerozolimie proroctwo w imieniu Boga izraelskiego, który nad nimi czuwał.

05,02 Zatem Zorobabel, syn Szealtiel, i Jozue, syn Josadaka, zabrali się do rozpoczęcia budowy domu Bożego w Jerozolimie, a z nimi byli prorocy Boga, którzy ich zachęcali.

05,03 Wówczas przyszedł do nich Tattenaj, namiestnik Transeufratei, i Sztarboznaj oraz towarzysze ich i tak im mówili: Kto wam kazał dom ten budować i to oszalowanie wykończyć?

05,04 Następnie tak ich pytali: Jak się nazywają ludzie, którzy wznoszą tę budowlę?

05,05 Ale oko Boga ich czuwało nad starszyzną żydowską, tak że ich tamci od budowania nie powstrzymali, aż by po nadejściu doniesienia do Dariusza doręczono dokument w tej sprawie.

05,06 Odpis listu, który Tattenaj, namiestnik Transeufratei, i Sztarboznaj oraz towarzysze jego, Persowie w Transeufratei, posłali do króla Dariusza.

05,07 Posłali do niego doniesienie, w którym tak było napisane: Królowi Dariuszowi - wszelkiego szczęścia!

05,08 Niech król przyjmie do wiadomości, żeśmy się udali do domu Boga wielkiego w krainie judzkiej. Jest on odbudowywany z kamienia ciosowego i drzewo przykłada się do ścian. Ta robota jest starannie wykonywana i posuwa się naprzód.

05,09 Wtedy zapytaliśmy owych starszych, mówiąc do nich tak: Kto wam kazał dom ten budować i to oszalowanie wykończyć?

05,10 Również pytaliśmy ich o ich imiona, by cię powiadomić. Toteż podajemy imiona mężów stojących na ich czele.

05,11 I odpowiedzieli nam w sposób następujący: Myśmy sługami Boga nieba i ziemi i odbudujemy dom, który - niegdyś wzniesiony - stał przez wiele lat, a wielki król izraelski zbudował go i wykończył.

05,12 Ponieważ jednak przodkowie nasi rozgniewali Boga niebios, wydał ich

Chaldejczykowi Nabuchodonozorowi, królowi babilońskiemu. On zburzył ten dom, a lud uprowadził do Babilonu.

05,13 Ale w pierwszym roku [panowania] Cyrusa, króla babilońskiego, kazał ten król odbudować ten dom Boży.

05,14 Również co do złotych i srebrnych sprzętów domu Bożego - które Nabuchodonozor zabrał ze świątyni w Jerozolimie i przeniósł je do świątyni w Babilonie - to król Cyrus wydobył je ze świątyni w Babilonie i wręczył je pewnemu mężowi, imieniem Szeszbassar, którego ustanowił namiestnikiem

05,15 i któremu rzekł: Weź te sprzęty; idź złożyć je w świątyni w Jerozolimie, a dom Boży ma być odbudowany na dawnym miejscu.

05,16 Zatem ów Szeszbassar przyszedł i założył fundamenty domu Bożego w Jerozolimie. Odtąd aż do dziś buduje się go, lecz jeszcze nie jest on ukończony.

05,17 A teraz: jeśli się królowi podoba, niech przeprowadzą poszukiwania w skarbcach królewskich, tamże w Babilonie: czy rzeczywiście został przez króla Cyrusa wydany rozkaz odbudowy tego domu Bożego w Jerozolimie, a rozstrzygnięcie królewskie w tej sprawie niech nam przyślą.

6

06,01 Wtedy król Dariusz kazał szukać w babilońskiej bibliotece, w której przechowuje się też skarby.

06,02 I znaleziono w Ekbatanie, twierdzy w prowincji Medii, pewien zwój, w którym tak było napisane: Zapiszek historyczny:

06,03 W roku pierwszym [panowania] króla Cyrusa tenże król wydał taki rozkaz: Sprawa domu Bożego w Jerozolimie: Dom ten ma być odbudowany jako miejsce dla zabijających ofiary krwawe i dla składających Bogu ofiary spalone. Długość jego - sześćdziesiąt łokci, szerokość jego - dwadzieścia łokci, wysokość jego - trzydzieści łokci;

06,04 układów z kamienia ciosowego - trzy, i z drzewa - układ jeden. Koszty będą pokryte ze skarbu królewskiego. -

06,05 Również złote i srebrne sprzęty domu Bożego, które Nabuchodonozor zabrał ze świątyni w Jerozolimie i przeniósł do Babilonu, zwróci się, tak że one powrócą na dawne miejsce do świątyni w Jerozolimie i będą złożone w domu Bożym.

06,06 Zatem Tattenaju, namiestnik Transeufratei, Sztarboznaju, wraz z waszymi towarzyszami perskimi w Transeufratei - trzymajcie się z dala od tego miejsca.

06,07 Pozwólcie namiestnikowi Żydów i starszyźnie żydowskiej pracować nad tym domem Bożym. Niech odbudują ten dom Boży na dawnym miejscu.

06,08 Wydaję rozporządzenie, jak macie się odnosić do owej starszyzny żydowskiej przy budowie owego domu Bożego, mianowicie: z dochodów królewskich, płynących z podatku Transeufratei, dokładnie bez zawieszenia mają być owym mężom wypłacone koszty.

06,09 A jeśli potrzeba też cielców, baranów i jagniąt na całopalenia dla Boga niebios - oprócz pszenicy, soli, wina i oliwy - według żądania kapłanów w Jerozolimie, ma im to

być niechybnie co dzień dostarczane,

06,10 aby oni składali miłe ofiary Bogu niebios i modlili się za życie za życie króla i jego synów. -

06,11 I wydaję rozporządzenie: Jeśli ktoś przekroczy ten rozkaz, to z domu jego wyrwana będzie belka, a on zawisnie do niej przybity, dom zaś jego za to będzie zamieniony na rumowisko.

06,12 A Bóg, który tam zgotował przybytek dla Imienia swego, niech wraz z ludem straci każdego króla, który ośmieliłby się przeciwdziałać, burząc ten dom Boży w Jerozolimie. Ja, Dariusz, wydałem ten rozkaz: niech będzie on dokładnie wykonany.

06,13 Wtedy dokładnie tak, jak rozporządził król Dariusz, postąpili Tattenaj, namiestnik Transeufratei, Sztarboznaj i ich towarzysze.

06,14 A starszyzna żydowska budowała z powodzeniem dzięki prorocत्वu Aggeusza proroka i Zachariasza, syna Iddo, i doprowadzili budowę do skutku, zgodnie z rozkazem Boga izraelskiego i z rozporządzeniem Cyrusa i Dariusza - oraz Artakserksesa, króla perskiego.

06,15 I dom ten był gotowy na dwudziesty trzeci dzień miesiąca Adar - był to rok szósty panowania króla Dariusza.

06,16 I Izraelici: kapłani, lewici i reszta wysiedleńców radośnie obchodzili poświęcenie tego domu Bożego.

06,17 I na poświęcenie tego domu Bożego ofiarowali: sto cielców, dwieście baranów, czterysta jagniąt, a jako ofiarę przebłagalną za całego Izraela - dwanaście kozłów według liczby pokoleń izraelskich.

06,18 I do służby Bożej w Jerozolimie ustanowili kapłanów według ich oddziałów, a lewitów według ich ugrupowań, zgodnie z przepisem księgi Mojżeszowej.

06,19 Czternastego dnia miesiąca pierwszego wysiedleńcy obchodzili Paschę.

06,20 Lewici bowiem jak jeden mąż oczyścili się; wszyscy oni byli teraz czysti i zabili [baranki na] Paschę dla wszystkich wysiedleńców, dla braci swoich kapłanów i dla siebie.

06,21 I spożyli Paschę Izraelici, którzy wrócili z wygnania, oraz wszyscy, którzy od nieczystości narodów tego kraju odwrócili się ku nim, by szukać Pana, Boga izraelskiego.

06,22 I przez siedem dni radośnie obchodzili Święto Przaśników, gdyż Pan rozradował ich, zwracając serce króla Aszszuru ku nim, by ich wspierał przy pracy około domu Boga, Boga izraelskiego.

7

07,01 Po tych wydarzeniach wystąpił za panowania Artakserksesa, króla perskiego, Ezdrasz, syn Serajasza, syna Azariasza, syna Chilkiasza,

07,02 syna Szalluma, syna Sadoka, syna Achituba,

07,03 syna Amariasza, syna Azariasza, syna Jochanana, syna Azariasza, syna Achimaasa, syna Sadoka, syna Achituba, syna Amariasza, syna Merajota,

07,04 syna Zerachiasza, syna Uzzjego, syna Bukkiego,

07,05 syna Abiszuy, syna Pinchasa, syna Eleazara, syna Aarona arcykapłana.

07,06 Ten to Ezdrasz wyszedł z Babilonu; a był on uczonym, biegłym w Prawie Mojżeszowym, które nadał Pan, Bóg izraelski. A ponieważ ręka Pana, Boga jego, nad nim czuwała, spełnił mu król wszelkie jego życzenia.

07,07 Wyszła również w siódmym roku [panowania] króla Artakserkesesa gromada Izraelitów, kapłanów, lewitów, śpiewaków, odźwiernych i niewolników świątyni do Jerozolimy.

07,08 I przybył Ezdrasz do Jerozolimy w miesiącu piątym - był to siódmy rok [panowania] tego króla:

07,09 albowiem pierwszego dnia miesiąca pierwszego nastąpił początek podróży z Babilonu, a pierwszego dnia miesiąca piątego przybył Ezdrasz do Jerozolimy, ponieważ łaskawa ręka Boga jego nad nim czuwała.

07,10 Ezdrasz bowiem mocno postanowił badać i wykonywać Prawo Pańskie oraz uczyć w Izraelu ustawy i ładu.

07,11 A oto odpis dokumentu, który król Artakserkses wręczył Ezdraszowi, kapłanowi i uczonemu, znawcy słów przykazań Pana i Jego ustaw dla Izraela.

07,12 Artakserkses, król królów, Ezdraszowi, kapłanowi, znawcy Prawa Boga niebios. - Załatwiono. - Otóż:

07,13 Przeze mnie został wydany rozkaz: Każdy z narodu izraelskiego, z kapłanów jego i lewitów w moim państwie, który ma zamiar iść z tobą do Jerozolimy, niech idzie.

07,14 Albowiem przez króla i jego siedmiu radców jesteś wysłany, by na podstawie Prawa Boga twego, które posiadasz, zbadać stosunki w Judzie i w Jerozolimie

07,15 oraz by zanieść srebro i złoto, jakie król i radcy jego dobrowolnie złożyli Bogu izraelskiemu, którego przybytek jest w Jerozolimie

07,16 wraz z całym srebrem i złotem, jakie w całej prowincji Babel otrzymasz, razem z darowizną ludu i kapłanów, którą oni dobrowolnie ofiarują dla domu Boga swego w Jerozolimie.

07,17 Przeto za te pieniądze uczciwie zakupisz cielców, baranów, jagniąt oraz należne ofiary z pokarmów i płynów, aby je złożyć na ołtarzu domu Boga waszego w Jerozolimie.

07,18 A co ty i bracia twoi zechcecie uczynić z resztą srebra i złota, to czyńcie zgodnie z wolą Boga waszego.

07,19 I sprzęty, które przekazuje się tobie dla [sprawowania] kultu w domu Boga twojego, oddaj przed Bogiem w Jerozolimie.

07,20 A resztę kosztów na dom Boga twego, jakie wypadnie ci pokryć, pokryjesz ze skarbu królewskiego.

07,21 I przeze mnie, króla Artakserkesesa, został wydany rozkaz do wszystkich skarbników w Transeufratei: Wszystko, czego od was żądać będzie kapłan Ezdrasz, znawca Prawa Boga niebios, ma być dokładnie wykonane -

07,22 aż do stu talentów srebra, stu kor pszenicy, stu bat wina, stu bat oliwy, a soli bez ograniczenia.

07,23 Wszystko, co jest z rozkazu Boga niebios, ma być gorliwie dla domu Boga niebios

wykonane, aby nie rozgorzał gniew na państwo króla i jego synów.

07,24 Również ogłasza się wam: O ile chodzi o wszystkich kapłanów, lewitów, śpiewaków, odźwiernych, niewolników świątyni i sługi tego domu Bożego, to nie wolno na nich nakładać podatku, daniny ani cła.

07,25 A ty, Ezdraszu, ustanów według mądrego Prawa Boga twojego, które posiadasz, urzędników i sędziów, którzy sądzić będą cały lud w Transeufratei, to jest wszystkich, którzy znają Prawo Boga twojego; a tych, którzy nie znają, macie pouczyć.

07,26 I każdy, kto nie wykona Prawa Boga twojego albo rozkazu królewskiego, będzie niechybnie skazany na śmierć albo na wygnanie, albo na karę pieniężną, albo na więzienie.

07,27 Uwielbiony niech będzie Pan, Bóg ojców naszych, który tak pokierował umysłem króla, by uświetnić dom Pański w Jerozolimie,

07,28 i który u króla, radców jego i wszystkich możliwych dostojników królewskich zjednał mi życzliwość. A ja, ponieważ ręka Pana, Boga mojego, nade mną czuwała, nabrałem otuchy i zgromadziłem naczelników Izraela, by poszli ze mną.

8

08,01 Oto naczelnicy rodowi tych mężów, którzy za panowania króla Artakserksesa wyszli ze mną z Babilonu, oraz ich rodowód:

08,02 z synów Pinchasa: Gersom; z synów Itamara: Daniel; z synów Dawida: Chattusz,
08,03 syn Szekaniasza; z synów Parosza: Zachariasz, z którym zapisanych było stu pięćdziesięciu mężczyzn;

08,04 z synów Pachat-Moaba: Elioenaj, syn Zerachiasza, a z nim dwustu mężczyzn;

08,05 z synów Zattua: Szekaniasz, syn Jachaziela, a z nim trzystu mężczyzn;

08,06 z synów Adina: Ebed, syn Jonatana, a z nim pięćdziesięciu mężczyzn;

08,07 z synów Elama: Izjasz, syn Ataliasza, a z nim siedemdziesięciu mężczyzn;

08,08 z synów Szefatiasza: Zebadiusz, syn Mikaela, a z nim osiemdziesięciu mężczyzn;

08,09 z synów Joaba: Obadiusz, syn Jechiela, a z nim dwustu osiemnastu mężczyzn;

08,10 z synów Baniego: Szelomit, syn Josifiasza, a z nim stu sześćdziesięciu mężczyzn;

08,11 z synów Bebaja: Zachariasz, syn Bebaja, a z nim dwudziestu ośmiu mężczyzn;

08,12 z synów Azgada: Jochanan, syn Hakkatana, a z nim stu dziesięciu mężczyzn;

08,13 z synów Adonikama ostatni, a oto ich imiona: Elifelet, Jejel i Szemajasz, a z nimi sześćdziesięciu mężczyzn,

08,14 i z synów Bigwaja: Utaj, syn Zabbuda, a z nim siedemdziesięciu mężczyzn.

08,15 I zebrałem ich nad rzeką płynącą ku Ahawa. I gdy tam przez trzy dni obozowaliśmy, stwierdziłem obecność tylko ludu i kapłanów, lecz nie znalazłem tam żadnego lewity.

08,16 Toteż wyprawiłem Eliezera, Ariela, Szemajasza, Elnatana, Jariba, Elnatana, Natana, Zachariasza i Meszullama jako naczelników doświadczonych

08,17 i skierowałem ich do Iddo, naczelnika w miejscowości Kasifia, i przez nich

kazałem powiedzieć Iddo i braciom jego, osiadłym w miejscowości Kasifia, by sprowadzili nam sługi dla domu Boga naszego.

08,18 I ponieważ łaskawa ręka Boga naszego czuwała nad nami, przyprowadzili nam męża mądrego spośród synów Machliego, syna Lewiego, syna Izraela, mianowicie Szerebiasza wraz z synami jego i braćmi: osiemnaście osób;

08,19 dalej, Chaszabiasza, a z nim, spośród synów Merariego: brata jego Izajasza i ich synów: dwadzieścia osób;

08,20 a spośród niewolników świątyni, których Dawid i książęta dali na posługę lewitom, osób dwieście dwadzieścia. Wszyscy oni zostali spisani imiennie.

08,21 I tam - nad rzeką Ahawą - ogłosiłem post, byśmy się umartwili przed Bogiem naszym, celem uproszenia od Niego szczęśliwej drogi dla nas, dla dzieci naszych i dla całego dobytku naszego.

08,22 Wstydzilem się bowiem prosić króla o siłę zbrojną i jazdę, by w drodze nas ratowała od nieprzyjaciela; natomiast powiedzieliśmy królowi: Ręka Boga naszego czuwa łaskawie nad wszystkimi, którzy do Niego się zwracają, a srogi gniew Jego kieruje się przeciw wszystkim, którzy od Niego odchodzą.

08,23 Pościliśmy więc i błagaliśmy Boga naszego o to, i dał się nam uprosić.

08,24 Wtedy wydzieliłem spośród przywódców kapłanów: dwunastu; dalej, Szerebiasza i Chaszabiasza, a z nimi spośród braci ich - dziesięciu,

08,25 i odważyłem im srebro, złoto i sprzęty, ową darowiznę dla domu Boga naszego, którą ofiarowali: król, radcy jego, książęta jego i cały tam obecny Izrael.

08,26 I odważyłem im sześćset pięćdziesiąt talentów srebra i sto sprzętów srebrnych, każdy po dwa talenty; sto talentów złota,

08,27 pucharów złotych dwadzieścia, każdy po tysiąc darejków, i sprzętów ze wspaniałego złocistego spiżu: dwa - przedmioty cenne jak złoto.

08,28 I powiedziałem im: Wyście poświęceni dla Pana i te sprzęty są poświęcone, i to srebro, i złoto jest darowizną dla Pana, Boga ojców naszych.

08,29 Strzeżcie tego pilnie, aż odważycie to przed przywódcami kapłanów i lewitów oraz przed przywódcami rodów izraelskich w Jerozolimie, w komnatach domu Pańskiego.

08,30 Wtedy kapłani i lewici odebrali odważone srebro, złoto i sprzęty, aby je przynieść do Jerozolimy, do domu Boga naszego.

08,31 I od rzeki Ahawy wyruszyliśmy dwunastego dnia miesiąca pierwszego, aby się udać do Jerozolimy. A ręka Boga naszego czuwała nad nami i On uchronił nas w drodze od wrogów i rozbójników.

08,32 Gdyśmy przybyli do Jerozolimy, wypoczywaliśmy tam przez trzy dni.

08,33 Czwartego dnia w domu Boga naszego odważono srebro, złoto i sprzęty; te przedmioty - w obecności Eleazara, syna Pinchasa, jak i lewitów: Jozabada, syna Jozuego, i Noadiasza, syna Binnuja - zostały przekazane kapłanowi Meremotowi, synowi Uriasza -

08,34 w całości według liczby i wagi; równocześnie zostało spisane wszystko, co odważono.

08,35 Powracający z niewoli wygnańcy złożyli Bogu Izraela jako całopalenia: dwanaście

cielców za całego Izraela, dziewięćdziesiąt sześć baranów, siedemdziesiąt dwa jagnięta, dwanaście kozłów za grzech - to wszystko jako całopalenie dla Pana.

08,36 I wręczyli rozporządzenia króla satrapom królewskim i namiestnikom Transeufratei, a ci udzielili pomocy ludowi oraz domowi Bożemu.

9

09,01 Po dokonaniu tego zbliżyli się do mnie książęta z tymi słowami: Lud izraelski, kapłani i lewici nie trzymali się z dala od narodów tych krain, jak i od ich okropności, mianowicie z dala od Kananejczyków, Chetytów, Peryzzytów, Jebusytów, Ammonitów, Moabitów, Egipcjan i Amorytów,

09,02 lecz spośród córek ich wzięli dla siebie i dla synów swoich żony, tak że ród święty zmieszał się z narodami tych krain; a książęta i zwierzchnicy przodowali w tym wiarołomstwie.

09,03 Gdy tę wieść usłyszałem, rozdarłem swoją szatę i płaszcz, wyrywałem sobie włosy z głowy i brody i wstrząśnięty usiadłem.

09,04 Wtedy zebrali się dokoła mnie wszyscy, którzy z powodu tego wiarołomstwa wygnańców lękali się gróźb Boga izraelskiego. A ja wstrząśnięty siedziałem aż do ofiary wieczornej.

09,05 W czasie ofiary wieczornej wstałem z upokorzenia swego, w rozdartej szacie i płaszczu padłem na kolana, wyciągnąłem dłonie do Pana, Boga mojego,

09,06 i rzekłem: Boże mój! Bardzo się wstydzę, Boże mój, podnieść twarz do Ciebie, albowiem przestępstwa nasze wzrosły powyżej głowy, a wina nasza wzbiła się do nieba.

09,07 Od dni ojców naszych aż po dziś dzień ciąży na nas wielka wina. My, królowie nasi, kapłani nasi zostaliśmy wydani za nasze przestępstwa pod władzę królów krain tych, pod miecz, w niewolę, na złupienie i na publiczne pośmiewisko, jak to jest dziś.

09,08 A teraz zaledwie na chwilę przyszło zmiłowanie od Pana, Boga naszego, przez to, że pozostawił nam garstkę ocalonych, że w swoim miejscu świętym dał nam dach nad głową, że Bóg nasz rozjaśnił oczy nasze i że pozwolił nam w niewoli naszej trochę odetchnąć -

09,09 bo przecież jesteśmy niewolnikami. Ale w niewoli naszej nie opuścił nas Bóg nasz, lecz dał nam znaleźć względy u królów perskich, pozwalając nam odżyć, byśmy mogli wznieść dom Boga naszego i odbudować jego ruiny - dając nam ostoję w Judzie i Jerozolimie.

09,10 A teraz, Boże nasz, co powiemy, żeśmy po tym znowu przekroczyli Twoje przykazania,

09,11 któreś nadał przez swoje sługi, proroków, tymi słowami: Ziemia, w której posiadanie wchodzicie, jest ziemią splamioną przez rozpustę tych obcych narodów, przez ich obrzydliwości, którymi ją w nieczystości swej napełnili od końca do końca.

09,12 Zatem nie wydawajcie córek swoich za ich synów ani nie bierzcie ich córek dla synów swoich. Dalej: nie troszczcie się nigdy o pomyślność ich i szczęście, abyście się wzmocnili i spożywali plon tej ziemi oraz pozostawili ją na zawsze w spadku synom

swoim.

09,13 I po tym wszystkim, co przyszło na nas za nasze złe uczynki i za naszą wielką winę - a przecież Ty, Boże nasz, wymierzyłeś karę poniżej naszej winy i pozostawiłeś nam tylu ocalonych -

09,14 czy znowu mamy przekraczać twoje polecenia i spowinowacać się z tymi obrzydliwymi narodami? Czy nie rozgniewasz się na nas aż do wytepienia, tak że nie pozostanie Reszta ocalonych?

09,15 Panie, Boże Izraela, to łaska Twoja, żeśmy tym razem pozostali ocaleni. Otośmy przed Tobą obarczeni winą. Zaprawdę, niepodobna wobec tego ostać się przed Tobą.

10

10,01 Gdy Ezdrasz, płacząc i klęcząc przed domem Bożym, modlił się i wyznawał grzechy, zebrał się dokoła niego bardzo wielki tłum z Izraela: mężczyzn, kobiet i dzieci, przy czym lud płakał rzewnymi łzami.

10,02 Wtedy do Ezdrasza odezwał się Szekaniasz, syn Jechiela z synów Elama, i rzekł: Myśmy popełnili przestępstwo przeciw Bogu naszemu, żeśmy wzięli za żony kobiety obcoplemienne spośród narodów tej krainy. Ale mimo to jest jeszcze nadzieja dla Izraela.

10,03 Toteż teraz zobowiązmy się uroczyście przed Bogiem naszym, że - za radą pana mojego i tych, którzy z szacunkiem odnoszą się do przykazania Boga naszego - odprawimy wszystkie te żony nasze obcoplemienne i to, co z nich się narodziło, bo tak postąpić należy według Prawa.

10,04 Powstań, gdyż do ciebie ta sprawa należy. My stoimy przy tobie. Bądź odważny i działaj!

10,05 Wtedy powstał Ezdrasz i zaprzysiął przywódców kapłanów, lewitów i całego Izraela, by tak postąpili, jak powiedziano. I przysięgli.

10,06 Potem odszedł Ezdrasz od domu Bożego i udał się do komnaty Jochanana, syna Eliasziba, i tam spędził noc: chleba nie jedząc i wody nie pijąc, gdyż smucił się z wiarołomstwa wygnańców.

10,07 Następnie ogłoszono w Judzie i Jerozolimie wszystkim wygnańcom, by się zbrali w Jerozolimie.

10,08 Jeśli zaś chodzi o każdego, który - wbrew poleceniu przywódców i starszyzny - w ciągu trzech dni nie przybędzie, to cały dobytek jego będzie podlegał klątwie, a on wykluczony będzie ze społeczności powracających z wygnania.

10,09 I w ciągu owych trzech dni zbrali się wszyscy mężczyźni z Judy i Beniamina w Jerozolimie dwudziestego dnia miesiąca - był to miesiąc dziewiąty; i cały lud rozsiadł się na dziedzińcu domu Bożego, drżąc z powodu sprawy i deszczów.

10,10 Wtedy powstał kapłan Ezdrasz i rzekł do nich: Wyście popełnili przestępstwo, żeście za żony wzięli kobiety cudzoziemskie, powiększając przez to winę Izraela.

10,11 A teraz wyznajcie wykroczenie swoje wobec Pana, Boga ojców waszych, i spełnijcie wolę Jego, mianowicie: odłączcie się od tych narodów obcych i od kobiet

cudzoziemskich! -

10,12 I całe zgromadzenie odpowiedziało głośno: Według orzeczenia twego powinniśmy postąpić.

10,13 Ale lud jest liczny a pora deszczowa, tak że nie można pozostać na dworze; a sprawa ta - nie na dzień jeden ani dwa, gdyż wielu z nas w tej sprawie zawiniło.

10,14 Niech nasi przywódcy zastąpią całą społeczność; i wszyscy w miastach naszych, którzy wzięli za żony kobiety cudzoziemskie, niech w ustalonych terminach się zjawiają, a z nimi starszyzna poszczególnych miast wraz z ich sędziami, celem odwrócenia od nas srogiego gniewu Boga naszego z powodu tej sprawy.

10,15 Tylko Jonatan, syn Asahela, i Jachzejasz, syn Tikwy, sprzeciwili się temu, a Meszullam i lewita Szabbetaj ich poparli.

10,16 Natomiast uczynili tak wygnańcy; i kapłan Ezdrasz dobrał sobie, jako odpowiednich mężów dla poszczególnych rodów, naczelników ich - i to każdego imiennie. A oni zasiedli do zbadania tej sprawy pierwszego dnia miesiąca dziesiątego.

10,17 I owi mężowie do pierwszego dnia miesiąca pierwszego dokonali wszystkiego w sprawie tych, którzy wzięli za żony kobiety cudzoziemskie.

10,18 I ustalono, że tymi ze stanu kapłańskiego, którzy poślubili kobiety cudzoziemskie, byli: spośród synów Jozuego, syna Josadaka, i braci jego: Maasejasz, Eliezer, Jarib i Gedaliasz;

10,19 oni poręczyli, że odprawią swoje żony, a ofiarą zadośćuczynienia za ich winę będzie baran;

10,20 a z synów Immera: Chanani i Zebadiusz;

10,21 a z synów Charima: Maasejasz, Eliasz, Szemajasz, Jechiel i Ozjasz;

10,22 a z synów Paszchura: Elioenaj, Maasejasz, Izmael, Netaneel, Jozabad i Elasa.

10,23 A spośród lewitów: Jozabad, Szimi, Kelajasz, czyli Kelita, Petachiasz, Juda i Eliezer

10,24 A spośród śpiewaków: Eliaszib. A spośród odźwiernych: Szallum, Telem i Uri.

10,25 A z Izraela, spośród synów Parosza: Ramiasz, Jizzijasz, Malkiasz, Mijjamin, Eleazar, Chaszabiasz i Benajasz;

10,26 a spośród synów Elama: Mattaniasz, Zachariasz, Jechiel, Abdi, Jeremot i Eliasz;

10,27 a spośród synów Zattua: Elioenaj, Eliaszib, Mattaniasz, Jeremot, Zabad i Aziza;

10,28 a spośród synów Bebaja: Jochanan, Chananiasz, Zabbaj, Atlaj;

10,29 a spośród synów Bigwaja: Meszullam, Malluk, Jedajasz, Jaszub, Jiszal, Jeremot;

10,30 a spośród synów Pachat-Moaba: Adna, Kelal, Benajasz, Maasejasz, Mattaniasz, Besalel, Binnuj i Manasses;

10,31 a spośród synów Charima: Eliezer, Jiszszijasz, Malkiasz, Szemajasz, Szymon,

10,32 Beniamin, Malluk, Szemariasz;

10,33 a spośród synów Chaszuma: Mattenaj, Mattatta, Zabad, Elifelet, Jeremaj, Manasses, Szimi;

10,34 a spośród synów Baniego: Maadaj, Amram i Uel,

10,35 Benajasz, Bediasz, Kelajasz,

10,36 Waniasz, Meremot, Eliaszib,

10,37 Mattaniasz, Mattenaj i Jaasaj;

10,38 a spośród synów Binnuja: Szimi,

10,39 Szelemiasz, Natan i Adajasz;

10,40 a spośród synów Zacheusza: Szaszaj, Szaraj,

10,41 Azarel, Szelemiasz, Szemariasz,

10,42 Szallum, Amariasz, Józef;

10,43 spośród synów Nebo: Jejel, Mattitiasz, Zabad, Zebina, Jaddaj, Joel, Benajasz.

10,44 Oni wszyscy wzięli za żony kobiety cudzoziemskie. A byli między nimi tacy, którzy zgłosili żony i zgłosili synów.

16. KSIĘGA NEHEMIASZA

1

01,01 Słowa Nehemiasza, syna Chakaliasza: Oto gdy w miesiącu Kislew roku dwudziestego byłem w twierdzy Suza,

01,02 przyszedł z Judy Chanani, jeden z braci moich, wraz z innymi. I spytałem ich o tych Żydów ocalałych, którzy uniknęli uprowadzenia, i o Jerozolimie.

01,03 I powiedzieli mi: Ci pozostali, którzy w tamtejszym okręgu uniknęli uprowadzenia, znajdują się w wielkiej biedzie i pohańbieniu; mur Jerozolimy jest zburzony, a bramy jej są ogniem spalone.

01,04 I oto, gdy to usłyszałem, usiadłem, płakałem i trapiłem się całymi dniami, pościłem i modliłem się w obecności Boga niebios.

01,05 I powiedziałem: Ach, Panie, Boże niebios, Boże wielki i straszny, dotrzymujący przymierza i otaczający opieką tych, którzy Cię miłują i zachowują Twoje przykazania.

01,06 Niechże będzie ucho Twoje uważne i oczy Twoje niech będą otwarte, abyś wysłuchał modlitwę sługi Twego, którą ja teraz dniem i nocą zanoszę do Ciebie za sługi Twoje, Izraelitów, składając wyznanie w sprawie przestępstw Izraelitów, któreśmy wobec Ciebie popełnili; również i ja i mój ród zgrzeszyliśmy.

01,07 Bardzo źle postąpiliśmy wobec Ciebie: nie zachowaliśmy przykazań ani praw, ani przepisów, które wydałeś słudze Twemu Mojżeszowi.

01,08 Wspomnijże na zapowiedź, którąś ogłosił słudze twemu Mojżeszowi: Jeśli wy się sprzeniewierzycie, to Ja rozproszę was między narody.

01,09 Lecz jeśli się do Mnie nawrócicie i zważać będziecie na moje przykazania, i będziecie je wykonywali, to choćby rozproszeni wasi znajdowali się na krańcu niebios, stamtąd zgromadzę ich i zaprowadzę na miejsce, które wybrałem, aby tam uczynić przybytek dla mego Imienia.

01,10 Albowiem oni są sługami Twoimi i ludem Twoim, który odkupiłeś Twoją wielką mocą i potężną ręką.

01,11 Ach, Panie, niechże będzie ucho Twoje uważne na modlitwę Twojego sługi i na modlitwę sług Twoich, pragnących czcić Twoje Imię! Poszczęście teraz słudze Twemu! Daj, abym pozyskał względy tego człowieka. Byłem bowiem podczaszym królewskim.

2

02,01 I oto, gdy w miesiącu Nisan dwudziestego roku panowania króla Artakserksesa wykonywałem swój urząd, wziąłem wino i podałem królowi, i w jego obecności nie okazywałem smutku.

02,02 Lecz król mi rzekł: Czemu tak smutno wyglądasz? Przecież nie jesteś chory! Nie, lecz masz jakieś zmartwienie? I przeraziłem się do najwyższego stopnia,

02,03 i rzekłem królowi: Niech król żyje na wieki! Jakże nie mam smutno wyglądać, gdy miasto, gdzie są groby moich przodków, jest spustoszone, a bramy jego są strawione ogniem.

02,04 I rzekł mi król: O co chciałbyś prosić? Wtedy pomodliłem się do Boga niebios

02,05 i rzekłem królowi: Jeśli to odpowiada królowi i jeśli sługa twój ma względy u ciebie, to proszę, abys mnie posłał do Judy, do grodu grobów moich przodków, abym go odbudował.

02,06 I rzekł mi król, podczas gdy królowa siedziała obok niego: Jak długo potrwa twoja podróż? I kiedy powrócisz? I król, gdy podałem mu termin, raczył mnie wyprawić.

02,07 I rzekłem królowi: Jeśli to odpowiada królowi, proszę o wystawienie dla mnie listów do namiestników Transeufratei, aby mnie przepuścili, aż przyjdę do Judy; -

02,08 również pisma do Asafa, zawiadowcy lasu królewskiego, aby mi dał drewna do sporządzenia bram twierdzy przy świątyni, bram muru miejskiego i domu, do którego się wprowadzę. I król mi zezwolił, gdyż łaskawa ręka Boga mojego czuwała nade mną.

02,09 Gdy przyszedłem do namiestników Transeufratei, wręczyłem im listy królewskie. A król wyprawił ze mną dowódców wojskowych wraz z jazdą.

02,10 Skoro Choronita Sanballat i ammonicki sługa Tobiasz to usłyszeli, bardzo im się to nie podobało, że przyszedł ktoś, kto się zatroszczył o Izraelitów.

02,11 Gdy przybyłem do Jerozolimy, spędziłem tam trzy dni.

02,12 Wtedy wybrałem się nocą - ja i niewielu mężów ze mną - a nikomu nie wyjawilem, do jakiego dzieła na korzyść Jerozolimy Bóg mój mnie pobudził; i miałem ze sobą tylko to zwierzę, na którym jechałem.

02,13 I wyruszyłem nocą przez Bramę nad Doliną, potem obok źródła Smoczego do Bramy Śmietników; i badałem mury Jerozolimy, które miały wylomy, a bramy jej były strawione ogniem.

02,14 Gdy przeszedłem do Bramy ródlanej i do Stawu Królewskiego, zwierzę, na którym jechałem, nie miało możliwości przejścia.

02,15 I szedłem nocą wąwozem w górę i badałem mur. Potem wszedłem znowu przez Bramę nad Doliną i powróciłem.

02,16 Lecz zwierzchnicy nie wiedzieli, dokąd poszedłem i co zamierzam zrobić; dotąd bowiem nie wyjawilem tego Żydom - ani kapłanom, ani możnym, ani zwierzchnikom, ani innym urzędnikom.

02,17 Ale teraz rzekłem do nich: Widzicie nędzę, w jakiej się znajdujemy: Jerozolima jest spustoszona, a bramy jej spalone ogniem. Nuże! Odbudujmy mur Jerozolimy, abyśmy nie byli nadal pośmiewiskiem!

02,18 I wyjawilem im, jak łaskawie ręka Boga mojego czuwała nade mną; również słowa, które mi król powiedział. A oni powiedzieli: Dalej! Budujmy! I nawzajem zachęcali się do dobrej sprawy.

02,19 Skoro Choronita Sanballat i ammonicki sługa Tobiasz, i Arab Geszem to usłyszeli, lżyli nas i wytykali nam, mówiąc: Co znaczy to, co poczynacie? Czy podnosicie bunt przeciw królowi?

02,20 I odpowiedziałem im: Sam Bóg niebios nam poszczęści. A my, słudzy Jego, zabierzmy się do odbudowy: wy natomiast nie macie udziału, prawa ani pamiątki w Jeruzalem.

3

03,01 Wtedy arcykapłan Eliaszeb oraz bracia jego kapłani zabrali się do odbudowy Bramy Owczej, poświęcili ją i wstawili jej wrota; następnie odbudowali aż do wieży Seciny i poświęcili ją, i dalej - aż do wieży Chananeela.

03,02 A obok budowali mężowie z Jerycha, obok budował Zakkur, syn Imriego.

03,03 A Bramę Rybną odbudowali synowie Hassenai; oni wprowadzili jej belki i wstawili wrota, uchwyty jej i zasuwę.

03,04 A obok naprawiał Meremot, syn Uriasza, syna Hakkosa; i obok naprawiał Meszullam, syn Berekiasza, syna Meszezabela; i obok naprawiał Sadok, syn Baany.

03,05 A obok naprawiali Tekoici; lecz dostojnicy ich nie ugięli swego karku do pracy dla swego pana.

03,06 A Bramę Jeszańską naprawiali Jojada, syn Paseacha, i Meszullam, syn Besodiasza: oni wprowadzili belki jej i wstawili wrota jej, uchwyty i zasuwę.

03,07 A obok naprawiał Gibeonita Melatiasz i Meronotyta Jadon oraz mieszkańcy Gibeonu i Mispa - przy siedzibie namiestnika Transeufratei.

03,08 Obok naprawiał złotnik Uzzjel, syn Charhajasza, a obok niego naprawiał Chananiasz, jeden z handlarzy olejkami; potem pozostawiono mur Jerozolimy bez zmian aż do Muru Szerokiego.

03,09 A obok naprawiał Refajasz, syn Chura, zwierzchnik nad połową okręgu jerozolimskiego.

03,10 A obok naprawiał Jedajasz, syn Charumafa, naprzeciw swego domu; a obok naprawiał Chattusz, syn Chaszabnejasza.

03,11 Następny odcinek naprawiali Malkisz, syn Charima, i Chaszszub, syn Pachat-Moaba, przy Wieży Piekarników.

03,12 A obok naprawiał Szallum, syn Hallochesza, zwierzchnik nad drugą połową okręgu jerozolimskiego, on wraz z córkami swymi.

03,13 Bramę nad Doliną naprawiali Chanun i mieszkańcy Zanoach: oni odbudowali ją i wstawili jej wrota, uchwyty i zasuwę - oraz tysiąc łokci muru aż do Bramy Śmietników.

03,14 A Bramę Śmietników naprawiał Malkiasz, syn Rekaba, zwierzchnik okręgu Bet-Hakkerem: on odbudował ją i wstawił jej wrota, uchwyty i zasuwę.

03,15 A Bramę ródlaną naprawiał Szallum, syn Kol-Chozego, zwierzchnik obwodu Mispa: on odbudował ją, pokrył dachem i wstawił jej wrota, uchwyty i zasuwę - oraz mur Stawu Wodociągowego przy ogrodzie królewskim aż do stopni schodzących z Miasta Dawidowego.

03,16 Za nim naprawiał Nehemiasz, syn Azbuka, zwierzchnik połowy Bet-Sur, aż naprzeciw grobów rodu Dawidowego, dalej aż do Stawu Sztucznego i aż do koszar.

03,17 Za nim naprawiali lewici: Rechum, syn Baniego; obok naprawiał Chaszabiasz,

zwierzchnik połowy okręgu Keila, za swój okręg.

03,18 Za nim naprawiali ich bracia: Binnuj, syn Chenadada, zwierzchnik drugiej połowy okręgu Keila.

03,19 I obok niego Ezer, syn Jozuego, zwierzchnik Mispa, naprawiał odcinek drugi: od miejsca naprzeciw wejścia do zbrojowni w kierunku Kąta.

03,20 Za nim naprawiał Baruch, syn Zabbaja, odcinek dalszy od owego Kąta aż do bramy domu arcykapłana Eliasziba.

03,21 Za nim naprawiał Meremot, syn Uriasza, syna Hakkosa, odcinek dalszy: od bramy domu Eliasziba aż do końca domu Eliasziba.

03,22 Za nim naprawiali kapłani, mieszkańcy okolicy najbliższej.

03,23 Dalej naprawiali Beniamin i Chaszszub naprzeciw swego domu; dalej naprawiał Azariasz, syn Maasejasza, syna Ananiasza, obok swego domu.

03,24 Dalej naprawiał Binnuj, syn Chenadada, odcinek dalszy: od domu Azariasza aż do Kąta i aż do Rogu.

03,25 Dalej naprawiał Palal, syn Uzaja, od miejsca naprzeciw Kąta i wieży wystającej z zamku królewskiego, tej górnej przy wartowni; dalej naprawiał Pedajasz, syn Parosza -

03,26 podczas gdy niewolnicy świątyni zamieszkiwali Ofel - aż do miejsca naprzeciw Bramy Wodnej na wschodzie i wieży wystającej.

03,27 Za nim naprawiali Tekoici odcinek dalszy od miejsca naprzeciw wielkiej wieży wystającej aż do muru Ofelu.

03,28 Powyżej Bramy Końskiej naprawiali kapłani: każdy naprzeciw swego domu.

03,29 Dalej naprawiał Sadok, syn Immera, naprzeciw swego domu; i dalej naprawiał Szemajasz, syn Szekaniasza, stróż Bramy Wschodniej.

03,30 Za nim naprawiali Chananiasz, syn Szelemiasza, i Chanun, szósty syn Salafa, odcinek dalszy; za nim naprawiał Meszullam, syn Berekiasza, naprzeciw swej komnaty.

03,31 Za nim naprawiał złotnik Malkiasz - aż do domu niewolników świątyni i handlarzy naprzeciw Bramy Rewii i aż do Tarasu Narożnego.

03,32 Między Tarasem Narożnym a Bramą Owczą naprawiali złotnicy i handlarze.

03,33 I oto, gdy Sanballat usłyszał, że odbudowujemy mur, rozzłościł się i oburzył bardzo i lżył Żydów,

03,34 i rzekł w obecności braci swoich i wojska samarytańskiego: Co ci niedołączni Żydzi wyrabiają! Czy to im ujdzie płazem? Czy skoro złożą ofiarę, to już dzieło skończone? Czy ze zwałów gruzu wskrzeszą kamienie - wszak one są spalone!

03,35 A Ammonita Tobiasz stał obok niego i rzekł: Cokolwiek oni zbudują, to i tak, skoro wskoczy szakał, rozwali ich mur kamienny. -

03,36 Słuchaj, Boże nasz, w jaką popadliśmy pogardę. Odwróć urąganie ich na nich samych i wydaj ich na złupienie w ziemi niewoli.

03,37 Nie przebacz im winy i grzech ich niech nie będzie przed Tobą wymazany, albowiem obraźliwie odnosili się do budujących.

03,38 Lecz my odbudowywaliśmy mur i naprawiano uszkodzenia całego muru do połowy, a lud miał zapal do roboty.

04,01 Gdy Sanballat i Tobiasz oraz Arabowie, Ammonici i Aszdodyci usłyszeli, że zablizniał się mur jerozolimski, gdyż wyłomy zaczęły się zamykać: rozzłościł się bardzo.

04,02 I wszyscy oni razem się sprzysięgli, że przyjdą walczyć przeciw Jerozolimie i wywołać przez to zamieszanie.

04,03 Lecz myśmy się modlili do Boga naszego, i dniem i nocą stawialiśmy frontem do nich straż dla obrony przed nimi.

04,04 Ale Judejczycy mawiali: Upada siła dźwigającego ciężary, a gruzu wiele; więc nie zdołamy odbudować muru.

04,05 A nieprzyjaciele nasi rzekli: Nie będą oni wiedzieć ani widzieć, jak wtargniemy między nich, wyrzniemy ich i położymy kres tej robocie.

04,06 I oto, gdy Żydzi mieszkający w sąsiedztwie wrogów przyszli i z wszystkich miejscowości, które do nas wracają, nam częstokroć o tym donosili,

04,07 wtedy w punktach zagrożonych wyznaczyłem poza murem szereg kryjówek i umieściłem tam lud według rodów z mieczami, włóczniami i łukami.

04,08 Gdy widziałem, [że się boją], wstałem i rzekłem do możnych, do zwierzchników i do reszty ludu: Nie bójcie się ich! Na Pana wielkiego i strasznego pamiętajcie i walczcie za braci swoich, za synów swoich i córki, za żony swoje i domy!

04,09 Gdy więc nieprzyjaciele nasi usłyszeli, że nas powiadomiono i że Bóg udaremnił ich zamiar, [cofnęli się], a my wszyscy wróciliśmy do muru, każdy do swego zadania.

04,10 Odtąd tylko połowa moich ludzi zajęta była pracą, a druga połowa miała włócznie, tarcze, łuki i pancerze; a wodzowie stali za całym domem judzkim

04,11 odbudowującym mur. Dźwigający ciężar również byli uzbrojeni: jedną ręką wykonywali pracę, a drugą trzymali oszczep.

04,12 A co do murarzy, to każdy, mając miecz swój przepasany u boku, budował. A trębacz stał obok mnie.

04,13 I rzekłem do możnych, do zwierzchników i do reszty ludzi: Praca jest różnorodna i rozległa, a myśmy rozdzieleni na murze, jeden z dala od drugiego.

04,14 Na miejscu, gdzie usłyszycie głos trąby, tam się przy nas zgromadźcie! Bóg nasz będzie za nas walczył.

04,15 Tak to myśmy wykonywali pracę od ukazania się zorzy aż do wzejścia gwiazd, podczas gdy połowa trzymała włócznie.

04,16 Równocześnie rozkazałem ludowi: Niech każdy wraz ze służą swoim przenocuje w obrębie Jerozolimy, aby nam byli przydatni nocą do straży a dniem do roboty.

04,17 I ani ja, ani bracia moi i słudzy, ani moja straż przyboczna - nie zdejmowaliśmy ubrań. Każdy odczuwał brak wody.

05,01 I podniósł się lament wielki ludu i żon ich na braci żydowskich.

05,02 Jedni mówili: Synów naszych i córki nasze oddajemy w zastaw celem nabycia zboża, by jeść i żyć.

05,03 A inni mówili: Pola nasze i winnice nasze, i domy nasze oddajemy w zastaw celem nabycia zboża podczas głodu.

05,04 Jeszcze inni mówili: Na podatek królewski pożyczaliśmy pieniędzy, obciążając nasze pola i winnice. -

05,05 I teraz: jak ciało braci naszych, jest i ciało nasze; jak synowie ich, są i synowie nasi; a jednak oto my oddajemy w niewolę synów naszych i córki nasze; i niektóre z córek naszych są poniżane, a myśmy bezsilni, gdyż pola nasze i winnice nasze należą do innych.

05,06 I rozgniewałem się bardzo, gdy usłyszałem ich lament i te słowa.

05,07 Wtedy - po namyśle - wystąpiłem przeciw możnym i zwierzchnikom, mówiąc do nich: Wy nakładacie ciężar jeden na drugiego! I wyznaczyłem przeciw nim wielkie zgromadzenie,

05,08 i powiedziałem im: My wedle możności wykupiliśmy braci swoich, Żydów, zaprzędanych poganom; natomiast wy sprzedajecie braci swoich, i oni nam się zaprzędają. Oni zamilkli i nie znaleźli odpowiedzi.

05,09 I dalej powiedziałem im: Nie jest dobre to, co czynicie. Czy nie powinniście żyć w bojaźni Boga naszego dla uniknięcia obelgi [ze strony] pogan, wrogów naszych?

05,10 I ja, bracia moi i słudzy moi pożyczaliśmy im pieniędzy i zboża. Darujmyż ten dług!

05,11 Zwróćcież im natychmiast ich pola, winnice, ogrody oliwne i domy oraz darujcie udzieloną im pożyczkę pieniędzy, zboża, wina i oliwy.

05,12 A oni odpowiedzieli: Zwrócimy i od nich żądać nic nie będziemy. Tak uczynimy, jak ty każesz. Wtedy zawołałem kapłanów i zaprzysiągłem wierzących, że postąpią zgodnie z tą obietnicą.

05,13 Nadto wytrząsnąłem zanadrze swoje i rzekłem: Tak niech Bóg wytrząśnie każdego z domu jego i z nabytku jego, kto nie dotrzyma tej obietnicy! Tak niech on będzie wytrząśnięty i ogołocony! I całe zgromadzenie powiedziało: Amen i wielbili Pana. I lud dopełnił tej obietnicy.

05,14 Następnie: od dnia, kiedy powołano mnie na naczelnika ziemi judzkiej - od roku dwudziestego aż do trzydziestego drugiego roku [panowania] króla Artakserksesa: przez dwanaście lat - ani ja nie jadłem chleba namiestnikowskiego, ani moi bracia.

05,15 Natomiast dawniejsi namiestnicy, którzy byli przede mną, nakładali na lud ciężary i pobierali od nich na chleb i wino dziennie czterdzieści syklów srebra; również ich słudzy wyzyskiwali lud. Lecz ja tak nie postępowałem z bojaźnią Bożą.

05,16 Także w pracy nad tym murem wziąłem udział, a ziemi nie nabyłem; i wszyscy słudzy moi byli tam przy pracy obecni.

05,17 Następnie Żydzi, to jest zwierzchnicy: stu pięćdziesięciu mężów, oraz ci, którzy od naszych sąsiadów pogańskich do nas przychodzą, zasiadają do mojego stołu.

05,18 I przyrządzenie codzienne: jeden wół, sześć owiec doborowych i ptactwo szło na mój rachunek, a w odstępie dziesięciodniowym z dodaniem wszelkiego wina w obfitości. Mimo to chleba namiestnikowskiego się nie domagałem, gdyż robocizna

ciężyła nad tym ludem.

05,19 Pamiętaj, Boże mój, na moją korzyść, o wszystkim, co uczyniłem dla tego ludu.

6

06,01 I oto, gdy do Sanballata, Tobiasza, Araba Gszema i do innych nieprzyjaciół naszych doszła wiadomość, że odbudowałem mur i że nie pozostał w nim wylom - dotychczas tylko jeszcze wrót do bram nie wstawiłem -

06,02 wtedy Sanballat i Gszem posłali do mnie następujące zaproszenie: Pójdź na wspólne spotkanie do Hakkefirim w dolinie Ono. Lecz oni zamierzali mi krzywdą wyrządzić.

06,03 Więc wyprawilem do nich posłańców z taką odpowiedzią: Wykonuję wielką pracę i nie mogę zejść. Albowiem stanęłaby ta praca, gdybym ją musiał opuścić, aby zejść do was.

06,04 Ale oni przysyłali do mnie z tym samym cztery razy, ja zaś odpowiadałem im tak samo.

06,05 Wtedy Sanballat przysłał do mnie tak samo po raz piąty sługę swego z listem otwartym.

06,06 W nim napisano: Wśród pogan - jak Gszemu donosi - krąży taka pogłoska: Ty i Żydzi zamierzacie zbuntować się; dlatego ty odbudowujesz ten mur; ty miałbyś zostać ich królem; oraz pogłoska,

06,07 że nawet zamówiłeś proroków, aby ogłosili o tobie w Jerozolimie: Król jest w Judzie. Oczywiście dowie się o tym król. Toteż przyjdź na wspólną naradę!

06,08 Lecz ja odesłałem mu taką odpowiedź: Nie działo się tak, jak ty powiadasz, lecz sam sobie to wymyśliłeś.

06,09 Oni wszyscy bowiem nas straszili, bo myśleli o nas: Oni zniechęcą się do tej roboty, tak że ona nie zostanie wykonana. A teraz, [Boże], dodaj mi odwagi!

06,10 Potem udałem się do mieszkania Szemajasza, syna Delajasza, syna Mechetabela; miał on bowiem jakąś przeszkodę. Ten mi powiedział: Idźmy razem do domu Bożego - do wnętrza świątyni, i zamknijmy wrota świątyni. Ktoś chce bowiem przyjść, by cię zabić; i to tej nocy chce ktoś przyjść, by cię zabić.

06,11 I odpowiedziałem: Czy mąż mojej rangi będzie uciekał? Kto - podobny do mnie - wszedłszy do świątyni, pozostanie przy życiu? Nie wejdę.

06,12 Przeniknąłem bowiem: Nie Bóg go posłał, lecz on wypowiedział to proroctwo o mnie, ponieważ go przekupili Tobiasz wraz z Sanballatem.

06,13 Po to został on przekupiony, abym się przeląkł i tak uczynił, i zgrzeszył. Miało im to posłużyć do zniesławienia mnie, aby mogli mnie łżyć.

06,14 Nie zapomnij, Boże mój, Tobiaszowi i Sanballatowi tych uczynków ich, jak również prorokini Noadii i innym prorokom, którzy chcieli mnie przestraszyć.

06,15 I mur został wykończony dwudziestego piątego dnia miesiąca Elul, po pięćdziesięciu dwóch dniach.

06,16 Gdy to usłyszeli wszyscy nieprzyjaciele nasi i gdy wszyscy nasi sąsiedzi pogańscy

to ujrżeli, wydało się im to czymś bardzo dziwnym i zrozumieli, że dzieło to zostało wykonane przez naszego Boga.

06,17 Prócz tego w owych dniach możni żydowscy często wysyłali listy do Tobiasza, a także listy Tobiasza przychodziły do nich;

06,18 albowiem wielu w Judzie było z nim związanych przysięgą, gdyż był on zięciem Szekanasza, syna Aracha, a syn jego Jochanan poślubił córkę Meszullama, syna Berekiasza.

06,19 Również dobre wieści o nim mnie opowiadano, a wypowiedzi moje jemu donoszono. I listy wysyłał Tobiasz, aby mię zastraszyć.

7

07,01 Gdy odbudowano mur i gdy wstawiłem wrota, wtedy wyznaczono odźwiernych oraz [do pomocy] śpiewaków i lewitów.

07,02 I nad Jerozolimą ustanowiłem brata swego, Chananiego, i komendanta twierdzy, Chananasza, gdyż był on mężem godnym zaufania i bardziej bogobojnym niż wielu innych.

07,03 I dałem im rozkaz: Nie otworzy się bram jerozolimskich, aż słońce będzie dopiekać; i dopóki ludzie są jeszcze na nogach, zamknie się wrota i zatarasuje oraz postawi się obywatele jerozolimskich jako stróżów: jednych na wyznaczonym posterunku, drugich przed własnym domem.

07,04 Miasto było wprawdzie rozległe i ważne, ale w jego obrębie było ludności mało i nie było domów odbudowanych.

07,05 Mój Bóg mnie natchnął, abym zebrał możnych, zwierzchników i lud celem spisania rodów. Wtedy znalazłem księgę metrykalną z napisem Pierwsi, którzy wrócili. I znalazłem w niej taki zapis:

07,06 Oto mieszkańcy tego okręgu, którzy wrócili z niewoli na obczyźnie; wprowadził ich niegdyś Nabuchodonozor, król babiloński, lecz powrócili oni do Jerozolimy i Judy: każdy do swego miasta.

07,07 Przyszli oni z Zorobabelem, Jozuem, Nehemiaszem, Azariaszem, Raamiaszem, Nachamanim, Mardocheuszem, Bilszanem, Misperetem, Bigwajem, Nechumem, Baaną. Liczba mężów ludu izraelskiego:

07,08 synów Parosza - dwa tysiące stu siedemdziesięciu dwóch;

07,09 synów Szefatiasza - trzystu siedemdziesięciu dwóch;

07,10 synów Aracha - sześćset pięćdziesięciu dwóch;

07,11 synów Pachat-Moaba z linii Jozuego i Joaba - dwa tysiące osiemset osiemnastu;

07,12 synów Elama - tysiąc dwieście pięćdziesięciu czterech;

07,13 synów Zattu - osiemset czterdzieści pięciu;

07,14 synów Zacheusza - siedemset sześćdziesięciu;

07,15 synów Binnuja - sześćset czterdziestu ośmiu;

07,16 synów Bebaja - sześćset dwudziestu ośmiu;

07,17 synów Azgada - dwa tysiące trzystu dwudziestu dwóch;
07,18 synów Adonikama - sześćset sześćdziesięciu siedmiu;
07,19 synów Bigwaja - dwa tysiące sześćdziesięciu siedmiu;
07,20 synów Adina - sześćset pięćdziesięciu pięciu;
07,21 synów Atera z linii Ezechiasza - dziewięćdziesięciu ośmiu;
07,22 synów Chaszuma - trzystu dwudziestu ośmiu;
07,23 synów Besaja - trzystu dwudziestu czterech;
07,24 synów Charifa - stu dwunastu;
07,25 synów Gibeona - dziewięćdziesięciu pięciu;
07,26 mężów z Betlejem i Netofy - stu osiemdziesięciu ośmiu;
07,27 mężów z Anatot - stu dwudziestu ośmiu;
07,28 mężów z Bet-Azmawet - czterdziestu dwóch;
07,29 mężów z Kiriath-Jearim, Kefiry i Beerot - siedmiuset czterdziestu trzech;
07,30 mężów z Rama i Geba - sześciuset dwudziestu jeden;
07,31 mężów z Mikmas - stu dwudziestu dwóch;
07,32 mężów z Betel i Aj - stu dwudziestu trzech;
07,33 synów Nebo - pięćdziesięciu dwóch;
07,34 synów drugiego Elama - tysiąc dwustu pięćdziesięciu czterech;
07,35 synów Charima - trzystu dwudziestu;
07,36 mężów z Jerycha - trzystu czterdziestu pięciu;
07,37 mężów z Lod, Chadid i Ono - siedmiuset dwudziestu jeden;
07,38 synów Senai - trzy tysiące dziewięćset trzydziestu.
07,39 Kapłani: synów Jedajasza z domu Jozuego - dziewięćset siedemdziesięciu trzech;
07,40 synów Immera - tysiąc pięćdziesięciu dwóch;
07,41 synów Paszchura - tysiąc dwustu czterdziestu siedmiu;
07,42 synów Charima - tysiąc siedemnastu.
07,43 Lewici: synów Jozuego z linii Kadmiela, Binnuja, Hodwy - siedemdziesięciu czterech.

07,44 Śpiewacy: synów Asafa - stu czterdziestu ośmiu.

07,45 Odźwierni: synów Szalluma, synów Atera, synów Talmona, synów Akkuba, synów Chatity, synów Szobaja - stu trzydziestu ośmiu.

07,46 Niewolnicy świątyni: synowie Sichy, synowie Chasufy, synowie Tabbaotha,

07,47 synowie Kerosa, synowie Sii, synowie Padona,

07,48 synowie Lebany, synowie Chagaby, synowie Szalmaja,

07,49 synowie Chanana, synowie Giddela, synowie Gachara,

07,50 synowie Reajasza, synowie Resina, synowie Nekody,

07,51 synowie Gazzama, synowie Uzzy, synowie Paseacha,

07,52 synowie Besaja, Meunici, Nefisyci,

07,53 synowie Bakbuka, synowie Chakufy, synowie Charchura,

07,54 synowie Baslita, synowie Mechidy, synowie Charszy,

07,55 synowie Barkosa, synowie Sisery, synowie Temacha,

07,56 synowie Nesjacha, synowie Chatify.

07,57 Synowie niewolników Salomona: synowie Sotaja, synowie Sofereta, synowie Peridy,

07,58 synowie Jaali, synowie Darkona, synowie Giddela,

07,59 synowie Szeftiasza, synowie Chattila, synowie Pocheret-Hassebajima, synowie Amona.

07,60 Wszystkich niewolników świątyni i synów niewolników Salomona - trzystu dziewięćdziesięciu dwóch.

07,61 A oto ci, którzy wyszli z Tel-Melach, Tel-Charsza, Kerub, Addon i Immer, lecz nie mogli udowodnić, że ród ich i pochodzenie wywodzi się z Izraela:

07,62 synów Delajasza, synów Tobiasza, synów Nekody - sześćciuset czterdziestu dwóch.

07,63 A z kapłanów: synowie Chobajasza, synowie Hakkosa, synowie Barzillaja, który wziął za żonę jedną z córek Barzillaja Gileadyty i przybrał jego imię.

07,64 Ci szukali swego rodowodu, lecz go nie odnaleziono; toteż zostali oni jako nieczyści wykluczeni z kapłaństwa,

07,65 a namiestnik zakazał im spożywać z pokarmów najświętszych, aż się zjawi kapłan dla urim i tummim.

07,66 Cała ta wyprawa liczyła razem czterdzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt osób

07,67 oprócz niewolników ich i niewolnic - tych było siedem tysięcy trzysta trzydzieści siedmioro. Mieli oni też dwustu czterdziestu pięcioro śpiewaków i śpiewaczek. Koni mieli oni siedemset trzydzieści sześć; mułów - dwieście czterdzieści trzy;

07,68 wielbłądów - czterysta trzydzieści pięć; osłów - sześć tysięcy siedemset dwadzieścia.

07,69 A część naczelników rodów darowała na kult: namiestnik złożył w skarbcu tysiąc drachm złota, pięćdziesiąt czasz, trzydzieści szat kapłańskich i pięćset min srebra.

07,70 A niektórzy naczelnicy rodów złożyli w skarbcu na [potrzeby] kultu dwadzieścia tysięcy drachm złota, dwa tysiące dwieście min srebra.

07,71 A to, co złożyła reszta ludu, wynosiło dwadzieścia tysięcy drachm złota, dwa tysiące min srebra, sześćdziesiąt siedem szat kapłańskich.

07,72 Kapłani, lewici i część ludu osiedlili się w Jerozolimie, a odźwierni, śpiewacy, niewolnicy świątyni i cała reszta Izraela - w swoich miastach. Gdy nadszedł siódmy miesiąc - a Izraelici mieszkali już w miastach swoich -

8

08,01 wtedy zgromadził się cały lud, jak jeden mąż, na placu przed Bramą Wodną. I domagali się od pisarza Ezdrasza, by przyniósł księgę Prawa Mojżeszowego, które Pan nadał Izraelowi.

08,02 Pierwszego dnia miesiąca siódmego przyniósł kapłan Ezdrasz Prawo przed zgromadzenie, w którym uczestniczyli przede wszystkim mężczyźni, lecz także kobiety oraz wszyscy inni, którzy byli zdolni słuchać.

08,03 I czytał z tej księgi, zwrócony do placu znajdującego się przed Bramą Wodną, od rana aż do południa przed mężczyznami, kobietami i tymi, którzy rozumieli; a uszy całego ludu były zwrócone ku księdze Prawa.

08,04 Pisarz Ezdrasz stanął na drewnianym podwyższeniu, które zrobiono w tym celu. Obok niego stanął po prawicy: Mattitiasz, Szema, Anajasz, Uriasz, Chilkiasz i Maasejasz; a po lewicy: Pedajasz, Miszael, Malkiasz, Chaszum, Chaszbadana, Zachariasz i Meszullam.

08,05 Ezdrasz otworzył księgę na oczach całego ludu - znajdował się bowiem wyżej niż cały lud; a gdy ją otworzył, cały lud się podniósł.

08,06 I Ezdrasz błogosławił Pana, wielkiego Boga, a cały lud z podniesieniem rąk swoich odpowiedział: Amen! Amen! Potem oddali pokłon i padli przed Panem na kolana, twarzą ku ziemi.

08,07 A lewicy: Jozue, Bani, Szerebiasz, Jamin, Akkub, Szabbetaj, Hodiasz, Maasejasz, Kelita, Azariasz, Jozabad, Chanan, Pelajasz objaśniali ludowi Prawo, podczas gdy lud pozostawał na miejscu:

08,08 Czytano więc z tej księgi, księgi Prawa Bożego, dobitnie, z dodaniem objaśnienia, tak że lud rozumiał czytanie.

08,09 Wtedy Nehemiasz, to jest namiestnik, oraz kapłan-pisarz Ezdrasz, jak i lewicy, którzy pouczali lud, rzekli do całego ludu: Ten dzień jest poświęcony Panu, Bogu waszemu. Nie bądźcie smutni i nie płaczcie! Cały lud bowiem płakał, gdy usłyszał te słowa Prawa.

08,10 I rzekł im Nehemiasz: Idźcie, spożywajcie potrawy świąteczne i pijcie napoje słodkie - pošlijcie też porcje temu, który nic gotowego nie ma: albowiem poświęcony jest ten dzień Panu naszemu. A nie bądźcie przygnębieni, gdyż radość w Panu jest waszą ostoją.

08,11 A lewicy uspokajali cały lud wołając: Uspokójcie się! Wszak ten dzień jest święty. Nie bądźcie przygnębieni!

08,12 I cały lud poszedł, by jeść, pić, rozsyłać porcje i wyprawić wielki obchód radosny, gdyż zrozumieli to, co im ogłoszono.

08,13 Następnego dnia naczelnicy rodów całego ludu, kapłani i lewicy zebrali się u pisarza Ezdrasza, aby zgłębić słowa Prawa.

08,14 I w Prawie, które Pan nadał przez Mojżesza, znaleźli przepis, by Izraelici podczas święta w siódmym miesiącu mieszkali w szałasach.

08,15 Gdy to usłyszeli, ogłosili we wszystkich miastach swoich i w Jerozolimie: Idźcie w góry i przynieście gałęzie oliwne, gałęzie sosnowe, gałęzie mirtowe, gałęzie palmowe i gałęzie innych drzew liściastych, aby zgodnie z przepisem uczynić szałas.

08,16 I wyszedł lud, przynieśli to i uczynili sobie szałas: niejeden na dachu swoim, inni na podwórzach swoich, także i na dziedzińcach domu Bożego, na placu Bramy Wodnej i na placu Bramy Efraimskiej.

08,17 Tak więc cała społeczność, to jest ci, którzy wrócili z niewoli, uczyniła szałas, i oni mieszkali w szałasach - choć nie uczynili tak Izraelici od dni Jozuego, syna Nuna, aż do owego dnia; i panowała bardzo wielka radość.

08,18 I czytano z księgi Prawa Bożego dzień w dzień, od dnia pierwszego aż do dnia ostatniego. Przez siedem dni obchodzono święto, a dnia ósmego zgodnie z przepisem

odbyło się zgromadzenie uroczyste.

9

09,01 A w dwudziestym czwartym dniu tego miesiąca zgromadzili się Izraelici, skruszeni postem i odziani w wory, z głowami posypanymi ziemią.

09,02 I odłączyło się potomstwo Izraela od wszystkich cudzoziemców. Wtedy stojąc wyznali swoje grzechy i wykroczenia swych ojców.

09,03 Stali więc na swoim miejscu, a [lewici] czytali z księgi Prawa Pana, Boga swojego, przez ćwierć dnia, a przez drugą ćwierć wyznawali swe grzechy klęcząc przed Panem, Bogiem swoim.

09,04 I na podwyższeniu lewitów stanęli: Jozue, Binnuj, Kadmiel, Szebaniasz, Bunni, Szerebiasz, Bani, Kenani - i głośno wołali do Pana, Boga swego;

09,05 i lewici: Jozue, Kadmiel, Bani, Chaszabnejasz, Szerebiasz, Hodiasz, Szebaniasz, Petachiasz rzekli: Wstańcie! Błogosławcie Pana, Boga naszego! Błogosławiony jesteś, Panie, Boże nasz, od wieku do wieku. Niech ludzie błogosławią wspaniałe imię Twoje, wyższe ponad wszelkie błogosławieństwo i chwałę.

09,06 Ty, Panie jesteś jedyny. Ty uczyniłeś niebiosa, niebiosa niebios i całe ich wojsko; ziemię i wszystko, co na niej; morza i wszystko, co w nich. Ty ożywasz to wszystko, a wojsko niebios oddaje Ci pokłon.

09,07 Ty, Panie, jesteś tym Bogiem, który wybrał Abrama, wyprowadziłeś go z Ur Chaldejczyków i nadałeś mu imię Abraham.

09,08 A gdyś uznał, że serce jego jest Tobie wierne, zawarłeś z nim przymierze: że ziemię Kananejczyka, Chetyty, Amoryty, Peryzzyty, Jebusyty i Girgaszyty dasz jego potomstwu. A słowa Twego dotrzymałeś, albowiem jesteś wierny.

09,09 Widziałeś nędzę ojców naszych w Egipcie, a wołanie ich słyszałeś nad Morzem Czerwonym.

09,10 I dokonałeś cudów i znaków na faraonie, na wszystkich sługach jego i na całym ludzie jego kraju, bo spostrzegłeś, że do nich zuchwale się odnosili. Tak zgotowałeś sobie imię sławne do dziś.

09,11 I morze rozdzieliłeś przed nimi, a oni przeszli przez środek morza suchą nogą. Prześladowców ich wrzuciłeś do głębin jak kamień do wód wzburzonych.

09,12 Słupem obłoku prowadziłeś ich we dnie, a słupem ognia - w nocy, aby oświetlić im drogę, którą iść mieli.

09,13 Potem na górę Synaj zstąpiłeś i rozmawiałeś z nimi z nieba; i dałeś im przepisy słuszne, wskazówki niezawodne, prawa dobre i przykazania.

09,14 I Twój święty szabat im oznajmiłeś, i przez sługę Twego, Mojżesza, nadałeś im przykazania, przepisy i Prawo.

09,15 I chleb z nieba im dałeś, gdy byli głodni; a wodę ze skały im wyprowadziłeś, gdy odczuwali pragnienie. I rozkazałeś im, by poszli posiąść ziemię, którą im dać obiecałeś pod przysięgą.

09,16 Lecz oni, ojcowie nasi, postępowali zuchwale, byli krnąbrni i nie słuchali Twoich

przykazań.

09,17 I uchylali się od posłuszeństwa i nie pamiętali o cudach, któreś dla nich uczynił. Byli twardego karku i uwzięli się, by wrócić do niewoli swej w Egipcie. Lecz Ty jesteś Bogiem przebaczenia, jesteś łaskawy i miłosierny, cierpliwy i wielkiej dobroci; i nie opuściłeś ich.

09,18 Nawet gdy uczynili sobie cielca odlanego z metalu i powiedzieli: To jest twój bóg, który cię wyprowadził z Egiptu, i gdy popełnili wielkie bluźnierstwa,

09,19 Ty w wielkim miłosierdziu twoim nie opuściłeś ich na pustyni. Słup obłoku nie odstępował od nich we dnie, aby ich prowadzić drogą; słup ognia nie odstępował w nocy, aby oświetlać im drogę, którą iść mieli.

09,20 I dałeś swego Ducha dobrego, aby ich oświecał. I manny Twej od ust im nie odjąłeś, i dałeś im wodę, gdy byli spragnieni.

09,21 Przez czterdzieści lat zaopatrywałeś ich na pustyni, tak że nie odczuwali braku. Szaty ich się nie zniszczyły, a nogi ich nie spuchły.

09,22 I dałeś im królestwa i narody, i przydzieliłeś je im jako ziemie kresowe, i oni posiadli ziemię Sichona, króla Cheszonu, i ziemię Oga, króla Baszanu.

09,23 I synów ich rozmnożyłeś jak gwiazdy na niebie, i zaprowadziłeś ich do ziemi, w której posiadanie wejść mieli - jak przyrzekłeś ich ojcom.

09,24 I wkroczyli synowie, i posiadli tę ziemię, a Ty upokorzyłeś przed nimi Kananejczyków, mieszkańców tej ziemi. W ręce tamtych wydałeś ich oraz ich królów i narody tej ziemi, aby postąpili z nimi według własnej woli.

09,25 I zajęli miasta niedostępne oraz ziemię tłustą. Posiedli domy pełne wszelkiego dobra, cysterny wykute, winnice, ogrody oliwne i drzewa owocowe w obfitości. I jedli, najedli się i utyli, i rozkoszowali się dzięki Twej wielkiej dobroci.

09,26 Potem byli oporni i zbuntowali się przeciw Tobie, i wzgardzili Twoim Prawem. Zabili proroków Twoich, którzy ich przestrzegali, aby ich nawrócić do Ciebie; i popełnili wielkie bluźnierstwa.

09,27 Wtedy wydałeś ich w ręce ich wrogów, żeby ich dręczyli. W czasie swego udręczenia wołali do Ciebie, a Ty z niebios wysłuchałeś i według wielkiego miłosierdzia Twego dałeś im wybawicieli, żeby ich wybawili z ręki wrogów.

09,28 Skoro mieli spokój, znowu postępowali źle przed Tobą. Wtedy pozostawiłeś ich pod władzą nieprzyjaciół, aby panowali nad nimi. I znowu wzywali Ciebie, a Ty z niebios wysłuchałeś i według miłosierdzia Twego wyrwałeś ich wielokrotnie.

09,29 I przestrzegałeś ich, by ich nawrócić do Twojego Prawa, lecz oni byli zuchwali i nie słuchali przykazań Twoich, i przeciw przepisom Twoim zgrzeszyli - przeciw tym, przez których wypełnienie zachowuje się życie. Odwrócili niesforne plecy, byli twardego karku i nieposłuszni.

09,30 Miałeś dla nich cierpliwość przez wiele lat i przestrzegałeś ich przez Ducha Twego za pośrednictwem Twoich proroków, lecz nie usłuchali. Wtedy wydałeś ich pod władzę obcych narodów.

09,31 Mimo to dzięki wielkiemu miłosierdziu Twemu nie wytępiłeś ich i nie opuściłeś, albowiem Tyś Bogiem łaskawym i miłosiernym.

09,32 I teraz, Boże nasz - Boże wielki, potężny, straszliwy, dotrzymujący przymierza i łaski - niech u Ciebie nie uchodzi za nic ten cały mózół, jaki ugodził nas: królów

naszych, książąt naszych, kapłanów naszych, proroków naszych, ojców naszych i cały Twój naród, od dni królów Aszszura aż po dziś dzień.

09,33 Lecz Ty jesteś sprawiedliwy we wszystkim, co na nas przyszło. Tyś bowiem postąpił słusznie, myśmy natomiast zawinili.

09,34 Bo królowie nasi i książęta, kapłani nasi i przodkowie - oni nie zachowali Twojego Prawa i nie zważali na przykazania i napomnienia, których im udzieliłeś.

09,35 Oni bowiem, dopóki żyli w królestwie swoim z Twej dobroci wielkiej, którą im okazałeś, na ziemi tej przestronnej i urodzajnej, którą im pozostawiłeś: nie służyli Tobie i nie odwrócili się od swoich złych uczynków.

09,36 Oto myśmy dziś niewolnikami: na ziemi, którą dałeś przodkom naszym, aby mieli pożytek z owocu jej i bogactwa - oto myśmy niewolnikami na niej.

09,37 Plon swój obficie wydaje ona dla królów, których postawiłeś nad nami za grzechy nasze. Oni władają naszymi ciałami i bydłem naszym według swego upodobania. W wielkim ucisku jesteśmy.

10

10,01 Wobec tego wszystkiego my zawieramy i spisujemy umowę, a na tym pieczętowanym dokumencie są podpisani nasi książęta, lewici i kapłani.

10,02 Mianowicie: na kartach tego dokumentu umieścili swe imię: namiestnik Nehemiasz, syn Chakaliasza, oraz Sedecjasz,

10,03 Serajasz, Azariasz, Jeremiasz,

10,04 Paszchur, Amariasz, Malkiasz,

10,05 Chattusz, Szekanasz, Malluk,

10,06 Charim, Meremot, Obadiusz,

10,07 Daniel, Ginneton, Baruch,

10,08 Meszullam, Abiasz, Mijjamin,

10,09 Maazjasz, Bilgaj, Szemajasz. Są to kapłani.

10,10 I lewici: Jozue, syn Azaniasza, Binnuj, jeden z synów Chenadada, Kadmiel,

10,11 i bracia ich: Szebaniasz, Hodiasz, Kelita, Pelajasz, Chanan,

10,12 Mika, Rechob, Chaszabiasz,

10,13 Zakkur, Szerebiasz, Szebaniasz,

10,14 Hodiasz, Bani, Beninu.

10,15 I wodzowie ludu: Parosz, Pachat-Moab, Elam, Zattu, Bani,

10,16 Bunni, Azgad, Bebj,

10,17 Adoniasz, Bigwaj, Adin,

10,18 Ater, Ezechiasz, Azzur,

10,19 Hodiasz, Chaszum, Besaj,

10,20 Charif, Anatot, Nebaj,

10,21 Magpiasz, Meszullam, Chezir,

10,22 Meszezabel, Sadok, Jaddua,

10,23 Pelatiasz, Chanan, Anajasz,

10,24 Ozeasz, Chananiaasz, Chaszszub,

10,25 Hallochesz, Pilcha, Szobek,

10,26 Rechum, Chaszabna, Maasejasz,

10,27 Achiasz, Chanan, Anan,

10,28 Malluk, Charim, Baana.

10,29 I reszta ludu, kapłanów, lewitów - odźwierni, śpiewacy, niewolnicy świątyni - oraz wszyscy, którzy przeszli od narodów obczyzny do Prawa Bożego: ich żony, synowie i córki - każdy, kto był zdolny zrozumieć,

10,30 całkowicie przyłączają się do swych braci, swych dostojników, oświadczając pod przysięgą i zaklęciem: że postępować będą według Prawa Bożego, danego przez Mojżesza, sługę Bożego, to jest, że zachowywać będą i wypełniać wszystkie przykazania Pana, Boga naszego, przepisy Jego i prawa.

10,31 Mianowicie: że córek naszych nie damy narodom tej ziemi ani córek ich nie weźmiemy za żony dla synów naszych.

10,32 A co do narodów tej ziemi przynoszących towary i wszelkiego rodzaju zboże do sprzedania w dzień sobotni: to nie przyjmujemy tego od nich w szabat ani w dzień święty. Również w roku szabatowym zrzekniemy się korzyści i żądania zwrotu od wszelkiego dłużnika.

10,33 Niniejszym podejmujemy też zobowiązania, że rocznie dawać będziemy jedną trzecią sykla na potrzeby kultu w domu Boga naszego,

10,34 na chleb pokładny, na ustawiczną ofiarę pokarmową, na ustawiczne całopalenie, na szabaty, na dni nowiu, święta, na uczty święte i na ofiary przebłagalne, by uzyskać pojednanie dla Izraela, słowem, na wszelką posługę w domu Boga naszego.

10,35 Losowaniem rozstrzygnęliśmy - kapłani, lewici i lud - sprawę dostarczenia opału: należy go rokrocznie w określonych terminach odstawiać do domu Boga naszego według kolejności rodzin, aby zgodnie z przepisem Prawa utrzymywać ogień na ołtarzu Pana, Boga naszego.

10,36 Chcemy też rokrocznie przynosić do domu Pańskiego pierwociny ziemi naszej i pierwociny każdego owocu drzew wszelkiego rodzaju

10,37 oraz zgodnie z przepisem Prawa to, co pierworodne: z synów naszych i z bydła naszego: pierworodne wołów naszych i owiec obiecujemy odstawić do domu Boga naszego dla kapłanów urzędujących w domu Boga naszego.

10,38 Następnie, wybór przemiałów naszych, czyli świadczeń naszych, i wybór owocu wszelkiego rodzaju drzew, moszczu i oliwy przyniesiemy kapłanom do składnic domu Boga naszego; a dziesięcinę z ziemi naszej - lewitom; są to ci lewici, którzy pobierają dziesięcinę we wszystkich miastach wyznających naszą wia

10,39 I kapłan, potomek Aarona, będzie z lewitami, gdy oni będą pobierać dziesięcinę; a lewici odniosą dziesięcinę dziesięciny do składnic skarbcza domu Boga naszego;

10,40 albowiem do tych składnic przyniosą Izraelici i lewici świadczenia zboża, moszczu i oliwy; tam są też sprzęty świątyni oraz pełniący służbę kapłani, jak też odźwierni i śpiewacy. Tak więc nie zaniedbamy domu Boga naszego.

11,01 Przywódcy ludu zamieszkali w Jerozolimie, a reszta ludu rzucała losy celem wyznaczenia jednego z dziesięciu, żeby on osiedlił się w świętym mieście Jeruzalem, a owych dziewięciu - w innych miastach.

11,02 A lud błogosławił wszystkich mężów, którzy dobrowolnie postanowili zamieszkać w Jerozolimie.

11,03 Oto naczelnicy tego okręgu judzkiego, którzy zamieszkali w Jerozolimie - i w miastach judzkich. Izrael, kapłani, lewici, niewolnicy świątyni i synowie niewolników Salomona osiedlili się w miastach swoich: każdy w swojej posiadłości.

11,04 W Jerozolimie zamieszkali synowie Judy i synowie Beniamina. Spośród synów Judy: Atajasz - syn Ozjasza, syna Zachariasza, syna Amariasza, syna Szeftiasza, syna Mahalalela, spośród synów Peresa,

11,05 oraz Maasejasz - syn Barucha, syna Kol-Chozego, syna Chazajasza, syna Adajasza, syna Jojariba, syna Zachariasza, Szelanity.

11,06 Wszystkich synów Peresa osiadłych w Jerozolimie było czterystu sześćdziesięciu ośmiu mężów zdolnych do boju.

11,07 A oto synowie Beniamina: Sallu - syn Meszullama, syna Joeda, syna Pedajasza, syna Kolajasza, syna Maasejasza, syna Itiela, syna Izajasza,

11,08 i bracia jego, dzielni wojownicy - dziewięćset dwudziestu ośmiu.

11,09 A Joel, syn Zikriego, był zwierzchnikiem nad nimi, i Juda, syn Hassenui, stał jako drugi nad miastem.

11,10 A spośród kapłanów: Jedajasz - syn Jojakima, syna

11,11 Serajasza, syna Chilkiasza, syna Meszullama, syna Sadoka, syna Merajota, syna Achituba, księcia domu Bożego,

11,12 i bracia jego pełniący służbę w świątyni: osiemset dwadzieścia dwie osoby; następnie Adajasz, syn Jerochama, syna Pelaliasza, syna Amsiego, syna Zachariasza, syna Paszchura, syna Malkiasza,

11,13 i bracia jego, głowy rodzin: dwieście czterdzieści dwie osoby; dalej Amasaj - syn Azarela, syna Achzaja, syna Meszillemota, syna Immera,

11,14 i bracia jego, dzielni wojownicy: sto dwadzieścia osiem osób; a zwierzchnikiem nad nimi był Zabdiel, syn Haggadola.

11,15 A spośród lewitów: Szemajasz - syn Chaszszuba, syna Azrikama, syna Chaszabiasza, syna Bunniego.

11,16 Nad służbą zewnętrzną domu Bożego stał spośród przełożonych nad lewitami Szabbetaj i Jozabad.

11,17 Dalej był Mattaniasz - syn Miki, syna Zabdiego, syna Asafa, dyrygent hymnu, który na modlitwie intonował pieśń dziękczynną, a Bakbukiasz zajmował drugie miejsce między swymi braćmi, następnie Abda, syn Szammuy, syna Galala, syna Jedutuna.

11,18 Wszystkich lewitów było w Mieście Świętym dwustu osiemdziesięciu czterech.

11,19 Odźwierni: Akkub, Talmon i bracia ich, którzy stróżowali w bramach: sto siedemdziesiąt dwie osoby.

11,20 Pozostała część Izraela, kapłanów, lewitów mieszkała we wszystkich miastach judzkich, każdy w swojej posiadłości.

11,21 A niewolnicy świątyni mieszkali na Ofelu; Sicha i Giszpa stali na ich czele.

11,22 Zwierzchnikiem lewitów w Jerozolimie był Uzzi - syn Baniego, syna Chaszabiasza, syna Mattaniasza, syna Miki; należał on do synów Asafa, którzy śpiewali podczas służby w domu Bożym;

11,23 istniało bowiem co do nich rozporządzenie królewskie z ustaleniem porządku: kto ma śpiewać w kolejnych dniach.

11,24 A Petachiasz - syn Meszezabela, jednego z synów Zeracha, syna Judy - był u boku króla dla załatwiania wszelkiej sprawy dotyczącej tego ludu.

11,25 A co do gospodarstw z przynależnymi polami - to niektórzy z synów Judy mieszkali w Kiriath-Haarba i przynależnych wioskach, w Dibon i przynależnych wioskach, w Jekkabseel i przynależnych gospodarstwach,

11,26 w Jeszua, Moladzie, Bet-Pelet,

11,27 w Chasar-Szual, Beer-Szebie i w przynależnych wioskach,

11,28 w Siklag, Mekona i w przynależnych wioskach,

11,29 w En-Rimmon, Sora, Jarmut,

11,30 Zanoach, Adullam z przynależnymi gospodarstwami, w Lakisz z przynależnymi polami, w Azece z przynależnymi wioskami; osiedlili się więc od Beer-Szeby do Ge-Hinnom.

11,31 A niektórzy z synów Beniamina mieszkali w Geba, Mikmas, Ajja i Betel wraz z przynależnymi wioskami,

11,32 Anatot, Nob, Anania,

11,33 Chasor, Rama, Gittaim,

11,34 Chadid, Seboim, Neballat,

11,35 Lod, Ono i w Dolinie Cieśli.

11,36 A co do lewitów, to niektóre grupy judzkie przeszły do Beniamina. *

12

12,01 A oto są kapłani i lewici, którzy przyszli z Zorobabelem, synem Szealtiel, i Jozuem: Serajasz, Jeremiasz, Ezdrasz,

12,02 Amariasz, Malluk, Chattusz,

12,03 Szekaniasz, Charim, Meremot,

12,04 Iddo, Ginneton, Abiasz,

12,05 Mijjamin, Maadiaz, Bilga,

12,06 Szemajasz oraz Jojarib, Jedajasz,

12,07 Sallu, Amok, Chilkiasz, Jedajasz. - To byli zwierzchnicy kapłanów. A bracia ich za dni Jozuego,

12,08 to jest lewici, byli następujący: Jozue, Binnuj, Kadmiel, Szerebiasz, Juda, Mattaniasz; on i bracia jego kierowali śpiewem hymnów dziękczynnych;

12,09 a Bakbukiasz, Unni i bracia ich stali naprzeciw nich przy wykonywaniu obowiązków.

12,10 A Jozue był ojcem Jojakima, Jojakim był ojcem Eliasziba, Eliaszib - Jojady,

12,11 Jojada był ojcem Jochanana, Jochanan był ojcem Jadduy.

12,12 A za dni Jojakima głowami rodów byli następujący kapłani: w rodzie Serajasza - Merajasz; w rodzie Jeremiasza - Chananiasz;

12,13 w rodzie Ezdrasza - Meszullam; w rodzie Amariasza - Jochanan;

12,14 w rodzie Malluka - Jonatan; w rodzie Szekaniasza - Józef;

12,15 w rodzie Charima - Adna; w rodzie Meremota - Chelkaj;

12,16 w rodzie Iddo - Zachariasz; w rodzie Ginnetona - Meszullam;

12,17 w rodzie Abiasza - Zikri; w rodzie Mijjamina ... ; w rodzie Maadasza - Piltaj;

12,18 w rodzie Bilgi - Szammua; w rodzie Szemajasza - Jonatan;

12,19 w rodzie Jojariba - Mattenaj; w rodzie Jedajasza - Uzzi;

12,20 w rodzie Sallu - Kallaj; w rodzie Amoka - Eber;

12,21 w rodzie Chilkiasza - Chaszabiasz; w rodzie Jedajasza - Netanel.

12,22 Za dni Eliasziba, Jojady, Jochanana i Jadduy zostali spisani naczelnicy rodów kapłańskich w kronice prowadzonej aż do panowania Dariusza perskiego.

12,23 Synowie Lewiego: naczelnicy ich rodów zostali spisani w Kronice, lecz tylko do dni Jochanana, syna Eliasziba.

12,24 Zwierzchnikami lewitów byli: Chaszabiasz, Szerebiasz, Jozue, Binnuj, Kadmiel i bracia ich - którzy według rozporządzenia Dawida, męża Bożego, przy wielbieniu i dziękczynieniu stali naprzeciw nich, oddział równo z oddziałem -

12,25 mianowicie: Mattaniasz, Bakbukiasz, Obadiusz; a odźwierni Meszullam, Talmon, Akkub trzymali straż przy składnicach u bram.

12,26 Ci żyli za dni Jojakima - syna Jozuego, syna Josadaka - i za dni namiestnika Nehemiasza oraz kapłana-pisarza Ezdrasza.

12,27 A na poświęcenie muru Jerozolimy odszukano lewitów, by ze wszystkich ich siedzib sprowadzić ich do Jerozolimy na radosny obchód poświęcenia przy hymnach i grze na cymbałach, harfach i cytrach.

12,28 Zgromadzili się więc śpiewacy tak z okręgu otaczającego Jerozolimę, jak i z gospodarstw Netofatyków

12,29 oraz z Bet-Haggilgal i z pól miejscowości Geba i Azmawet; śpiewacy bowiem zbudowali sobie gospodarstwa dokoła Jerozolimy.

12,30 Kapłani i lewici oczyścili siebie, a potem oczyścili lud, bramy i mur.

12,31 I wprowadziłem zwierzchników Judy przed mur, i ustawiłem dwa wielkie chóry dziękczynne. Jeden szedł wzdłuż muru w prawo ku Bramie Śmietników.

12,32 Za nimi szedł Hoszajasz z połową zwierzchników Judy

12,33 oraz Azariasz, Ezdrasz, Meszullam,

12,34 Juda, Mijjamin, Szemajasz, Jeremiasz

12,35 spośród kapłanów z trąbami; a Zachariasz - syn Jonatana, syna Szemajasza, syna Mattaniasza, syna Micheasza, syna Zakkura, syna Asafa -

12,36 i bracia jego: Szemajasz, Azarel, Milalaj, Gilalaj, Maaj, Netanel, Juda, Chanani z instrumentami muzycznymi Dawida, męża Bożego; a pisarz Ezdrasz szedł przed nimi.

12,37 Dalej posuwali się oni ku Bramie Zródlanej, następnie poszli wprost przed siebie w kierunku stopni do Miasta Dawidowego, po drodze w górę przy murze obok pałacu Dawidowego, aż do Bramy Wodnej na wschodzie.

12,38 Drugi chór dziękczynny - a ja byłem za nim oraz połowa zwierzchników ludu - szedł wzdłuż muru w lewo obok Wieży Piekarników aż do Muru Szerokiego,

12,39 dalej obok Bramy Efraimskiej ku Bramie Jeszańskiej i ku Bramie Rybnej oraz wieży Chananeela, Wieży Seciny aż do Bramy Owczej; a stanęli przy Bramie Więziennej.

12,40 Oba chóry dziękczynne stanęły przy domu Bożym, ja także i połowa zwierzchników ze mną;

12,41 a kapłani: Eliakim, Maasejasz, Miniamin, Micheasz, Elioenaj, Zachariasz, Chananiaz byli z trąbami

12,42 oraz Maasejasz, Szemajasz, Eleazar, Uzzi, Jochanan, Malkiasz, Elam i Ezer. Wtedy śpiewacy dali się słyszeć, a Jizrachiasz był ich kierownikiem.

12,43 W owym dniu złożono znaczne ofiary; cieszyli się oni, gdyż Bóg dał im wielką radość; również żony i dzieci cieszyły się; a radość Jerozolimy słyszano z daleka.

12,44 W owym czasie ustanowiono mężów nad składnicami dla zapasów: dla świętych darów pierwocin, dziesięcin, aby w nich zbierali z posiadłości miejskich udziały prawem nałożone na korzyść kapłanów i lewitów; Juda bowiem miał radość z kapłanów i lewitów, pełniących służbę.

12,45 Oni wykonywali służbę Boga swego i służbę oczyszczenia - jak również śpiewacy i odźwierni - zgodnie z rozporządzeniem Dawida i syna jego Salomona.

12,46 Albowiem za dni Dawida był Asaf jako pierwszy kierownikiem śpiewaków oraz pieśni pochwalnych i pieśni dziękczynnych dla Boga.

12,47 Za dni Zorobabela i za dni Nehemiasza cały Izrael składał udziały na codzienne utrzymanie śpiewaków i odźwiernych; i wydzielano świętą należność lewitom, a lewici wydzielali ją synom Aarona.

13

13,01 W owym czasie czytano z Księgi Mojżesza przed ludem i natrafiono w niej na taki przepis: Ammonita ani Moabita nigdy nie wejdzie do społeczności Bożej,

13,02 albowiem oni nie powitali Izraelitów chlebem i wodą, lecz przekupili przeciw nim Balaama, aby ich przeklął; lecz Bóg nasz zmienił tę klątwę na błogosławieństwo.

13,03 Gdy usłyszeli to prawo, odłączyli od Izraela wszelką cudzoziemszczyznę.

13,04 Jakiś czas przedtem kapłan Eliaszib - zawiadowca komnat naszego domu Bożego, krewny Tobiasza -

13,05 urządził dla niego obszerną komnatę; dawniej składano tam ofiarę pokarmową, kadzidło, sprzęty i dziesięcinę zboża, moszczu i oliwy, przydział lewitów, śpiewaków i odźwiernych oraz świadczenia dla kapłanów.

13,06 Podczas tego wszystkiego nie byłem w Jerozolimie, gdyż w roku trzydziestym drugim rządów Artakserksesa, króla babilońskiego, udałem się do tego króla, lecz po pewnym czasie uzyskałem od króla zezwolenie na powrót.

13,07 Gdy przybyłem do Jerozolimy, spostrzegłem występek, który popełnił Eliaszeb na korzyść Tobiasza przez urządzenie dla niego komnaty na dziedzińcach domu Bożego.

13,08 Rozgniewałem się bardzo i wyrzuciłem cały sprzęt domu Tobiaszowego precz z tej komnaty.

13,09 Wtedy kazałem oczyścić te komnaty i z powrotem przenieśliśmy do tego miejsca sprzęty domu Bożego, ofiarę pokarmową i kadzidło.

13,10 Dowiedziałem się również, że nie dostarczono przydziałów lewitom i że oni - lewici i śpiewacy pełniący służbę - uciekali, każdy na swoje pole.

13,11 Wtedy zganilem zwierzchników i powiedziałem: Czemu dom Boży jest opuszczony? Zebrałem lewitów i postawiłem ich na ich stanowisku.

13,12 A cały Juda przyniósł do składnic dziesięcinę ze zboża, moszczu i oliwy.

13,13 A zarząd nad składnicami powierzyłem kapłanowi Szelemiaszowi, pisarzowi Sadokowi i Pedajaszowi spośród lewitów; pomocnikiem ich był Chanan, syn Zakkura, syna Mattaniasza: oni bowiem uchodzili za uczciwych. Mieli oni obowiązek dawać przydziały swoim braciom.

13,14 Pamiętajże, Boże mój, o tym i nie wymaż moich zbożnych czynów, które spełniłem dla domu Boga mojego i dla jego obsługi.

13,15 W owych dniach widziałem, jak w Judzie deptano w szabat tłocznię, noszono snopki i kładziono na osły, tak samo wino, grona, figi i wszelki ładunek, i przywożono to wszystko do Jerozolimy w dzień szabatu. Udzieliłem im przestrogi, gdy w ten dzień chcieli sprzedawać żywność.

13,16 A mieszkający tam Tyryjczycy przywozili ryby i wszelki towar i w szabat sprzedawali mieszkańcom Judy i w Jerozolimie.

13,17 Wtedy zgromiłem możnych Judy i powiedziałem im: Co to za niegodziwa rzecz, którą popełniacie, gwałcąc dzień szabatu.

13,18 Czyż tak nie uczynili ojcowie wasi? Dlatego też Bóg nasz zesłał całe to nieszczęście na nas i na to miasto. A wy chcecie ściągnąć jeszcze większy gniew na Izraela przez gwałcenie szabatu.

13,19 I wydałem rozkaz: Skoro przed szabatem mrok pokryje bramy Jerozolimy, wrota zostaną zamknięte. I drugi rozkaz: Nie zostaną one otwarte, aż dopiero po szabacie. Następnie niektórych z moich sług postawiłem przy bramach z dalszym rozkazem: Żaden ładunek nie przedostanie się w dzień szabatu.

13,20 Wtedy handlarze i sprzedawcy wszelkiego towaru raz lub dwa razy przenocowali poza Jerozolimą.

13,21 Wówczas ich ostrzegłem i powiedziałem: Czemu nocujecie przed murem? Jeśli jeszcze raz to zrobicie, podniosę na was rękę. Odtąd w szabat nie przychodzili.

13,22 Następnie rozkazałem lewitom, by się oczyścili i poszli czuwać przy bramach, żeby rzeczywiście święcono dzień szabatu. I o tym pamiętaj też, Boże mój, i miej litość nade mną według wielkiego miłosierdzia Twego.

13,23 W owym czasie widziałem też Żydów, którzy poślubili kobiety aszdodyckie, ammonickie i moabickie.

13,24 A co do synów ich - to połowa mówiła po aszdodycku czy językiem takiego lub innego narodu, a nie umieli mówić po żydowsku.

13,25 Wtedy zgromiłem ich i złorzeczyłem im, i niektórych z nich biłem, i targalem ich za włosy, i zaklinałem ich na Boga: Nie wydawajcie córek swoich za ich synów! Nie bierzcie córek ich dla synów swoich ani dla siebie za żony!

13,26 Czyż nie przez to zgrzeszył Salomon, król izraelski? A przecież między wielu narodami nie było króla jak on. Był on miły Bogu swemu, i ustanowił go Bóg królem nad całym Izraelem: nawet jego skusiły do grzechu cudzoziemskie kobiety.

13,27 Czy mimo tej przestrogi ma się słyszeć o was, że popełniacie zupełnie to samo wielkie zło, sprzeniewierzając się Bogu naszemu przez poślubianie kobiet cudzoziemskich?

13,28 Nawet jeden z synów Jojady, syna arcykapłana Eliasziba, był zięciem Choronity Sanballata. Odpędziłem go od siebie.

13,29 Nie zapomnij im, Boże mój, tego splamienia kapłaństwa i przymierza z kapłaństwem i lewitami.

13,30 I oczyściłem ich z wszelkiej cudzoziemszczyzny i ustanowiłem przepisy dla kapłanów i lewitów: dla każdego w jego zakresie;

13,31 dalej - przepisy o dostarczaniu drewna w określonych terminach i o pierwocinach. Pamiętaj, Boże mój, o tym na moją korzyść!

17. KSIĘGA ESTERY

O

00,01a W drugim roku panowania wielkiego króla Artakserksesa, pierwszego Nisan, miał sen Mardocheusz, syn Jaira, syna Szimejego, syna Kisza z pokolenia Beniamina,

00,02b Żyd, mieszkający w mieście Suzie, mąż wybitny, pełniący służbę na królewskim dworze.

00,03c Był on z liczby jeńców, których uprowadził Nabuchodonozor, król babiloński, razem z Jechoniaszem, królem judzkim.

00,04d A sen jego był taki: Oto słyhać było krzyki i wrzawę, grzmoty, trzęsienie i zamieszanie na ziemi.

00,05e I oto dwa smoki wielkie przysły i stanęły gotowe do walki ze sobą i rozległ się ich ryk ogromny.

00,06f I na ten ryk ich przygotował się cały naród do walki, aby zwalczyć naród sprawiedliwych.

00,07g A oto nastał dzień ciemności i mroku, ucisku i udręczenia, nieszczęścia i zamieszania wielkiego na ziemi.

00,08h I wzburzył się cały naród sprawiedliwy, lękający się swego nieszczęścia i gotowy był na zagładę.

00,09i I wołał do Boga. I na skutek tego wołania wyłoniła się jakby z małego źródła wielka rzeka, wiele wody.

00,10k I zaświeciła światłość i słońce, a ponizeni zostali wywyższeni, i pochłonęli potężnych.

00,11l I zbudziwszy się Mardocheusz po owym widzeniu sennym, aż do nocy rozważał je w sercu swoim i wszelkimi sposobami chciał poznać to, co Bóg zamierzał uczynić.

00,12m A gdy Mardocheusz odpoczywał na dziedzińcu z Gabatą i Tarrą, dwoma eunuchami króla strzegącymi dziedzińca,

00,13n posłyszał ich rozmowy i odkrył ich knowania. Przekonał się, że byli gotowi podnieść rękę na króla Artakserksesa, i doniósł o nich królowi.

00,14o Król przeprowadził śledztwo przeciw tym dwom eunuchom, a gdy przyznali się do winy, odprowadzono ich na śmierć.

00,15p Król zaś opisał te wydarzenia na pamiątkę, ale i Mardocheusz też napisał o tych sprawach.

00,16q I powierzył król Mardocheuszowi służbę na dziedzińcu królewskim, i obdarzył go za to podarunkami.

00,17r Lecz Haman, syn Hammedaty, Bugajczyk, miał względy u króla i starał się zaszkodzić Mardocheuszowi i ludowi jego z zemsty za tamtych dwóch eunuchów królewskich.

01,01 A było to za dni Aswerusa; Aswerus ten panował od Indii aż do Etiopii nad stu dwudziestu siedmiu państwami.

01,02 W owych dniach, kiedy król Aswerus zasiadał na tronie swego królestwa, na zamku w Suzie,

01,03 w trzecim roku swego panowania wydał ucztę dla wszystkich swoich książąt i swoich sług, i najdzielniejszych Persów i Medów, wielmoży i władców państw, którzy byli razem z nim.

01,04 Przy tym pokazał bogactwo i majestat swego królestwa i blask swojej chwały i wielkości przez wiele dni, to jest przez dni sto osiemdziesiąt.

01,05 A po upływie owych dni wydał król ucztę dla całego ludu, który znajdował się na zamku w Suzie, od największych aż do najmniejszych, przez siedem dni na dziedzińcu ogrodu przy pałacu króla.

01,06 Białe tkaniny lniane i fioletowa purpura były przymocowane sznurami z bisioru i czerwonej purpury do srebrnych pierścieni na kolumnach z białego marmuru. Sofy złote i srebrne stały na posadzce z kamieni koloru szmaragdu, białego marmuru, masy perłowej i na mozaice.

01,07 Napoje zaś podawano w naczyniach złotych, a zastawa była z naczyń różnych, a wina królewskiego wiele według zwyczaju króla.

01,08 Picie odbywało się według takiego polecenia: nie było nikogo przymuszającego, bo tak zarządził król wszystkim urzędnikom swego domu: Niech każdy czyni, co mu się podoba.

01,09 Także królowa Waszti wydała ucztę dla kobiet w pałacu królewskim, który należał do króla Aswerusa.

01,10 W siódmym dniu, kiedy już rozweseliło się winem serce króla, rzekł do Mehumana, Bizzety, Charbony, Bigty, Abagty, Zetera i Karkasa, siedmiu eunuchów usługujących królowi Aswerusowi,

01,11 aby przywiedli przed oblicze króla królowę Waszti w koronie królewskiej celem pokazania ludowi i książętom jej piękności; odznaczała się bowiem miłym wyglądem.

01,12 Ale królowa Waszti odmówiła przyjęcia na rozkaz króla, który eunuchowie otrzymali. Król się rozgniewał, i gniew w nim zapłonął.

01,13 I rzekł król do mędrców znających prawo, bo tak sprawy króla rozważano wobec znających prawo i sąd,

01,14 i rozkazał przywołać do siebie Karszenę, Szetara, Admatę, Tarszisz, Meresa, Mersenę, Memukana, siedmiu książąt perskich i medyjskich, którzy byli zaufanymi doradcami króla i zajmowali w królestwie pierwsze miejsca.

01,15 I zapytał: Jak według prawa należy postąpić z królową Waszti, która nie wykonała rozkazu króla, jaki eunuchowie otrzymali?

01,16 Na to odpowiedział Memukan w obecności króla i książąt: Nie tylko przeciw samemu królowi wykroczyła królowa Waszti, lecz także przeciw wszystkim książętom i wszystkim narodom, które zamieszkują państwa króla Aswerusa.

01,17 Gdy wieść o zachowaniu się królowej rozejdzie się pośród wszystkich kobiet,

wtedy wzgardzą mężami swoimi w oczach swoich i powiedzą im: Król Aswerus polecił przyprowadzić królową Waszti do siebie, a ona nie poszła.

01,18 Dziś wszystkie księżniczki perskie i medyjskie powiedzą do książąt królewskich, co usłyszały o postępowaniu królowej. Wtedy będzie wiele pogardy i gniewu.

01,19 Jeśli się to królowi podoba, to niech wyjdzie dekret królewski od niego i niech będzie napisane w prawach perskich i medyjskich, i niech będzie nieodwołalne to, że Waszti nie może już przyjść przed oblicze króla Aswerusa, a jej godność królewską niech da król jej towarzysze, godniejszej od niej.

01,20 A gdy usłyszą dekret króla, wydany dla całego królestwa - a wielkie jest ono - wszystkie kobiety oddadzą cześć mężom swoim, od największego do najmniejszego.

01,21 i spodobała się ta rada królowi i książętom jego, i uczynił król według słów Memukana.

01,22 I wysłał listy do wszystkich państw królewskich, do każdej krainy, skreślone jej własnym pismem i do każdego narodu w jego własnym języku, aby każdy mąż był panem w domu swoim i mówił, co mu się podoba.

2

02,01 Po tych wypadkach, gdy minął gniew króla Aswerusa, przypomniał on sobie Waszti, to, co ona uczyniła, oraz postanowienie w jej sprawie.

02,02 I powiedzieli dworzanie króla, którzy straż przy nim pełnili: Niech poszukają królowi młodych dziewic o pięknym wyglądzie

02,03 i niech zamianuje król urzędników we wszystkich państwach królestwa swego, i niech zgromadzą wszystkie młode dziewice o pięknym wyglądzie na zamek w Suzie, do domu kobiet, pod opiekę Hegaja, eunucha królewskiego, stróża żon, i niech on da im kosmetyki!

02,04 Ta dziewczyna, która się spodoba królowi, będzie królową w miejsce Waszti. I spodobała się ta mowa królowi, i postąpił zgodnie z nią.

02,05 A był na zamku w Suzie mąż imieniem Mardocheusz, syn Jaira, syna Szimejego, syna Kisz, człowiek z pokolenia Beniamina.

02,06 Ten został zabrany z Jerozolimy w czasie uprowadzenia razem z Jechoniaszem, królem judzkim, którego wziął do niewoli Nabuchodonozor, król babiloński.

02,07 A był on opiekunem Hadassy, to jest Estery, córki stryja swego, bo nie miała ona ojca ani matki. Była to panna o pięknej postaci i miłym wyglądzie; a gdy umarł jej ojciec i matka, przyjął ją Mardocheusz za córkę.

02,08 Gdy rozeszła się wieść o poleceniu królewskim i jego rozkazie i gdy zgromadzono wiele dziewcząt na zamku w Suzie pod opieką Hegaja, wzięta też została Estera do domu króla pod opiekę Hegaja, stróża żon.

02,09 Dziewczyna mu się spodobała i pozyskała sobie jego życzliwość. Udał się do niej z kosmetykami i z należną jej częścią utrzymania. Dał jej też siedem dziewcząt z domu króla za towarzyszki i przeniósł ją i jej dziewczęta do lepszego miejsca w domu kobiet.

02,10 A nie ujawniła Estera swego narodu i pochodzenia, ponieważ Mardocheusz

rozkazał jej, aby nic nie mówiła.

02,11 Mardocheusz zaś przechadzał się codziennie na wprost przedsionka domu kobiet, aby dowiadywać się o zdrowie Estery i co się z nią dzieje.

02,12 A gdy przychodziła kolej na każdą dziewczynę, aby pójść do króla Aswerusa, pod koniec jej pobytu, wedle prawa kobiet, to jest po dwunastu miesiącach - ponieważ wtedy dni ich namaszczenia kończyły się, sześć miesięcy olejkami mirrowymi, a sześć miesięcy balsamami i kosmetykami kobiecymi -

02,13 wtedy dopiero dziewczyna szła do króla. Wszystko, czego zażądała, dawano jej, aby mogła to wziąć ze sobą do domu króla.

02,14 Wieczorem szła, a rano wracała do drugiego domu kobiet pod opiekę Szaaszgaza, eunucha królewskiego, stróża nałożnic. Nie przychodziła ona już do króla, chyba że król jej zapragnął i wezwał ją imiennie.

02,15 A gdy na Esterę, córkę Abichaila, stryja Mardocheusza, który wziął ją za córkę, przyszła kolej, aby poszła do króla, nie żądała niczego, jak tylko tego, co polecił Hegaj, eunuch królewski, stróż żon. Estera pozyskała sobie życzliwość wszystkich, którzy na nią patrzeli.

02,16 Zabrano więc Esterę do króla Aswerusa, do jego pałacu królewskiego, w dziesiątym miesiącu, to jest w miesiącu Tebet, w siódmym roku jego królowania.

02,17 I umiłował król Esterę nad wszystkie inne kobiety. Pozyskała sobie u niego życzliwość i względy nad wszystkie inne dziewice, i włożył na jej głowę koronę królewską, i uczynił ją królową w miejsce Waszti.

02,18 Wydał także król wielką ucztę dla wszystkich swoich książąt i sług swoich, ucztę Estery, a państwa uwolnił od podatków i dał im dary z hojnością królewską.

02,19 A gdy zgromadzono dziewczęta po raz drugi i Mardocheusz siedział w Bramie Królewskiej,

02,20 Estera nie powiedziała o swoim pochodzeniu i o narodzie, tak jak to polecił jej Mardocheusz. Estera uczyniła zgodnie z poleceniem Mardocheusza, tak jakby była jeszcze pod jego opieką.

02,21 Mardocheusz w tych dniach był przy Bramie Królewskiej. A niezadowoleni dwaj eunuchowie królewscy, Bigtan i Teresz, spomiędzy "stróżów progu", szukali sposobności, aby podnieść rękę na króla Aswerusa.

02,22 I doszła wiadomość o sprawie tej do Mardocheusza, i powiedział o tym królowej Esterze, a Estera oznajmiła królowi w imieniu Mardocheusza.

02,23 Tak została wysłiedzona sprawa i odkryta, i powieszono obu na drzewie, i zapisano to w księdze kronik w obecności króla.

3

03,01 Po tych wydarzeniach król Asverus uczynił wielkim Hamana, syna Hammedaty, Agagitę, i wywyższył go, i umieścił tron jego ponad wszystkimi książętami, którzy przy nim byli.

03,02 Wszyscy słudzy króla, którzy stali w bramie, klękali i oddawali pokłon przed

Hamanem, ponieważ taki rozkaz wydał król co do jego osoby. A Mardocheusz nie klękał i nie oddawał pokłonu.

03,03 Wtedy stojący w bramie słudzy królewscy powiedzieli Mardocheuszowi: Dlaczego przestępujesz polecenie króla?

03,04 Mówili do niego tak codziennie, ale on ich nie słuchał. Powiedzieli więc Hamanowi, aby się przekonać, czy trwale będą postanowienia Mardocheusza, ponieważ wyznał im, że jest Żydem.

03,05 I zauważył Haman, że Mardocheusz nie klękał i nie oddawał pokłonu, i napełnił się Haman gniewem.

03,06 Uważał jednak za niegodne podnieść rękę na samego tylko Mardocheusza, ponieważ powiedziano mu o narodzie Mardocheusza. Szukał więc Haman sposobności, aby w całym królestwie Aswerusa wytepić wszystkich Żydów, to jest naród Mardocheusza.

03,07 Od pierwszego miesiąca, to jest miesiąca Nisan, w dwunastym roku panowania króla Aswerusa rzucono "Pur", to jest los, w obecności Hamana na każdy dzień i na każdy miesiąc aż do dwunastego miesiąca Adar.

03,08 Potem rzekł Haman do króla Aswerusa: Jest pewien naród rozproszony i odłączony od narodów we wszystkich państwach królestwa twego, a prawa jego są inne niż każdego innego narodu. Praw króla oni nie wykonują i w interesie króla leży, aby ich nie zostawić w spokoju.

03,09 Jeśli król uzna to za słuszne, niech wyda dekret, aby ich wytracić, a ja wpłacę na ręce urzędników dziesięć tysięcy talentów srebra, aby je przelano do skarbcza królewskiego.

03,10 Na to zdjął król sygnet z ręki swojej i dał go Hamanowi, synowi Hammedaty, Agagicie, wrogowi Żydów.

03,11 I powiedział król do Hamana: Niech będzie ci dane srebro i lud ten, abyś uczynił z nim to, co wydaje się słuszne w oczach twoich.

03,12 Zawołano pisarzy królewskich w miesiącu pierwszym dnia trzynastego i napisano wszystko, co rozkazał Haman, do satrapów króla i do namiestników, którzy stali na czele wszystkich państw, i do książąt poszczególnych narodów; napisano do każdego państwa jego pismem i do poszczególnych narodów w jego języku w imieniu króla Aswerusa i opieczętowano sygnetem królewskim.

03,12a Potem wysłano listy przez gońców do wszystkich państw króla, aby wygubić i wybić, i wyniszczyć wszystkich Żydów od chłopca do starca, dzieci i kobiety w tym samym dniu, to jest w dniu trzynastym miesiąca dwunastego, to jest w miesiącu Adar, a majątek ich skonfiskować.

03,12b Odpis pisma został dostarczony wszystkim państwom jako ustawa i ogłoszono wszystkim narodom, aby były gotowe na ten dzień.

03,12c Gońcy pobiegli przynaglani rozkazem królewskim, a dekret ogłoszono na zamku w Suzie. Król i Haman siedzieli i pili, miasto zaś Suza było w rozterce.

03,13 Potem wysłano listy przez gońców do wszystkich państw króla, aby wygubić i wybić, i wyniszczyć wszystkich Żydów od chłopca do starca, dzieci i kobiety w tym samym dniu, to jest w dniu trzynastym miesiąca dwunastego, to jest miesiąca Adar, a majątek ich skonfiskować.

03,13a Odpis dekretu jest następujący: Wielki król Artakserkses pisze do książąt i rządców stu dwudziestu siedmiu państw od Indii aż do Etiopii:

03,13b Gdy zapanowałem nad licznymi narodami i gdy podbiłem cały świat nie nadużywając władzy swojej, lecz z łaskawością i łagodnością stale sprawując rządy, chciałem cicho unormować życie podwładnych, królestwo umocnić spokojnie aż po granice i przywrócić wszystkim ludom upragniony pokój.

03,13c Gdy pytałem moich doradców, jak by to można dokładnie przeprowadzić, Haman, który wyróżniał się przy nas mądrością i niezmiernie przychylnym usposobieniem oraz odznaczał się niezachwianą wiernością, zajmując drugie miejsce w królestwie,

03,13d wskazał nam, że wmieszał się pomiędzy inne szczepy całego świata pewien naród wrogo do pozostałych usposobiony, który przez swoje prawa sprzeciwia się wszystkim narodom i stale lekceważy zarządzenia królów, tak iż stanowi przeszkodę w rządach nienagannie sprawowanych przez nas nad całością.

03,13e Przekonawszy się, że jedynie ten naród pozostaje ze wszystkimi w stałej niezgodzie, że trzyma się w odosobnieniu na skutek swych praw, że nieżyczliwy jest dla naszych spraw, spełniając najgorsze czyny, tak iż państwo nigdy nie będzie mogło dojść do wewnętrznego pokoju,

03,13f rozkazaliśmy, aby osoby wymienione w pismach Hamana, który jest przełożonym nad sprawami państwa i drugim ojcem naszym - aby wszyscy ci wraz z żonami i dziećmi zginęli całkowicie od miecza przeciwników, bez żadnego współczucia i oszczędzania, czternastego dnia dwunastego miesiąca Adar, roku bieżącego.

03,13g I aby od dawna nieżyczliwie usposobieni w jednym dniu przemocą zesłani zostali do Hadesu i w ten sposób na przyszłość zapewnili nam zawsze bezpieczne i niczym niezamącone sprawowanie rządów w państwie.

03,14 Odpis pisma został dostarczony wszystkim państwom jako ustawa i ogłoszono wszystkim narodom, aby były gotowe na ten dzień.

03,15 Gońcy pobiegli przynaglani rozkazem królewskim, a dekret ogłoszono na zamku w Suzie. Król i Haman siedzieli i pili, miasto Suza było w rozterce.

4

04,01 A skoro Mardocheusz dowiedział się o wszystkim, co czyniono, rozdarł szaty i okrył się worem i popiołem, i wyszedł na środek miasta, i lamentował głośno i gorzko.

04,02 I przyszedł aż pod Bramę Królewską, ponieważ nie wolno było wejść do samej Bramy Królewskiej przyodzianemu w wór pokutny.

04,03 A w każdym państwie, wszędzie, dokąd dekret króla i prawo jego dotarły, powstał wielki smutek u Żydów i posty, i płacz, i lament. Wór pokutny i popiół stanowiły posłanie dla wielu.

04,04 I przyszły służące Estery i jej eunuchowie, i opowiedzieli jej o tym. Wtedy królowa złękła się bardzo i posłała szaty, aby ubrać Mardocheusza i zdjąć wór z niego, ale on nie przyjął.

04,05 Wtedy zawołała Estera Hataka, który spośród eunuchów królewskich usłużywał jej osobiście, i posłała go do Mardocheusza, aby dowiedział się, po co to wszystko i dlaczego.

04,06 I poszedł Hatak do Mardocheusza na rynek miasta, który był przed Bramą Królewską.

04,07 Mardocheusz opowiedział mu wszystko, co się zdarzyło, i dokładnie powiadomił go o sumie srebra, którą Haman przyrzekł wpłacić do skarbcza królewskiego za Żydów, skoro tylko będzie mógł ich wygładzić.

04,08 I odpis dokumentu prawnego, który wydano w Suzie, aby ich wygładzić, dał mu do pokazania Esterze, celem powiadomienia jej i polecenia, aby poszła do króla i błagała go o łaskę, i prosiła przed nim za ludem swoim.

04,09 A Hatak odszedł i powiedział Esterze słowa Mardocheusza.

04,10 I odpowiedziała Estera Hatakowi i poleciła mu iść do Mardocheusza:

04,11 Wszyscy słudzy króla i ludność państw królewskich wiedzą, że jedno dla nich jest prawo, dla każdego mężczyzny i każdej kobiety, którzy udają się do króla na dziedziniec wewnętrzny, a którzy nie otrzymali wezwania: mają być zabici, chyba że król wyciągnie nad nimi złote berło, to wtedy pozostaną przy życiu. A mnie nie zawołano, abym poszła do króla, już od dni trzydziestu.

04,12 I powiedziano Mardocheuszowi słowa Estery.

04,13 Wtedy Mardocheusz rzekł, aby odpowiedzieli Esterze: Nie myśl sobie w sercu, że uratujesz się w domu króla, jedyna ze wszystkich Żydów,

04,14 bo jeśli ty zachowasz milczenie w tym czasie, uwolnienie i ratunek dla Żydów przyjdzie z innego miejsca, a ty i dom ojca twojego zginiecie. A kto wie, czy nie ze względu na tę właśnie chwilę dostąpiłaś godności królowej?

04,15 I rzekła Estera, aby powiedziano Mardocheuszowi:

04,16 Idź, zgromadź wszystkich Żydów, którzy znajdują się w Suzie. Poście za mnie, nie jedząc i nie pijąc trzy dni, nocą i dniem. Ja też i dziewczęta moje będziemy pościły podobnie. Potem pójdę do króla, choć to niezgodne z prawem, a jeśli zginę, to zginę.

04,17 I poszedł Mardocheusz i uczynił stosownie do tego wszystkiego, co mu poleciła Estera.

04,18a Błagał Pana, wspominając na wszystkie dzieła Pańskie i mówił:

04,19b Panie, Panie, Królu, Wszchemogący, ponieważ w mocy Twojej jest wszystko i nie masz takiego, który by Ci się sprzeciwił, gdy chcesz ocalić Izraela,

04,20c ponieważ Tyś uczynił niebo i ziemię, i wszystko, co na niej pod niebem godne jest podziwu, Ty jesteś Panem wszystkiego i nie ma nikogo, kto by się sprzeciwił Tobie, Panu.

04,21d Ty znasz wszystko, Ty wiesz - tego, iż nie oddawałem pokłonu pysznemu Hamanowi, nie czyniłem ani z pychy, ani z zuchwałości, ani z żądzy sławy. Byłem nawet gotów ślady stóp jego całować dla ocalenia Izraela.

04,22e Lecz uczyniłem to, aby nie stawiać wyżej czci człowieka nad cześć Boga i aby nikomu nie oddawać pokłonu, oprócz Ciebie, Panie mój, i nie uczyniłem tego z pychy.

04,23f A teraz, Panie Boże, Królu, Boże Abrahama, ocal lud Twój, bo czyhają na zgubę naszą i mają zamiar zniszczyć nas, Twoje prastare dziedzictwo.

04,24g Nie gardź dziedzictwem Twoim, które wykupiłeś dla siebie z Egiptu.

04,25h Wysłuchaj prośby mojej i okaż miłosierdzie nad dziedzicznym Twym działem, i obróć smutek nasz w radość, abysmy żyli i imię Twoje, Panie, wielbili, i nie zamykaj ust chwalcących Ciebie, Panie.

04,26i I cały Izrael wołał ze wszystkich sił swoich, bo śmierć stała im przed oczami.

04,27k Także królowa Estera zwróciła się do Pana, przejęta niebezpieczeństwem śmierci. Zdjęła swe szaty okazałe, przywdziała suknie smutku i żałoby i w miejsce wonnego pachnidła pokryła głowę swą popiołem i śmieciami, i ciało swoje poniżyła bardzo, a radosne ozdoby zastąpiła rozpuszczonymi włosami.

04,28l I błagała Pana, Boga Izraela, i rzekła: Panie mój, Królu nasz, Ty jesteś jedyny, wspomóż mnie samotną, nie mającą oprócz Ciebie żadnego wspomóżyciela, bo niebezpieczeństwo jest niejako w ręce mojej.

04,29m Ja słyszałam od młodości mojej w pokoleniu moim w ojczyźnie, że Ty, Panie, wybrałeś Izraela spośród wszystkich narodów i ojców naszych ze wszystkich ich przodków na wieczystą posiadłość i uczyniłeś im tak wiele rzeczy według obietnicy.

04,30n A teraz zgrzeszyliśmy przed obliczem Twoim i wydałeś nas w ręce wrogów naszych za to, żeśmy czcili ich bóstwa. Sprawiedliwy jesteś, Panie!

04,31o A oni nie zadowolili się gorzkością niewoli naszej i włożyli ręce swoje w ręce bożków swoich, aby odmienić obietnice ust Twoich i aby wyniszczyć dziedzictwo Twoje, zamknąć usta tych, którzy Cię wielbią, i zgasić sławę Twego domu i ołtarza Twego,

04,32p a otworzyć usta pogan na przymioty bezwartościowych bałwanów i podziwianie na wieki cielesnego króla.

04,33q Nie oddawaj, Panie, berła Twego tym, którzy nie istnieją, i niech się nie naigrawają z naszego upadku, lecz zwróć postanowienie ich przeciwko nim; tego zaś, który zaczął z nami walkę, przykładnie ukarż!

04,34r Wspomnij, Panie, pokaż się w chwili udręczenia naszego i dodaj mi odwagi, Królu bogów i Władco nad wszystkimi władcami.

04,35s Daj odpowiednią mowę w usta moje przed obliczem lwa i obróć serce jego ku nienawiści do wroga naszego, aby zginął on sam i ci, którzy z nim jedno myślą.

04,36t Wybaw nas ręką Twoją i wspomóż mnie opuszczoną i nie mającą nikogo oprócz Ciebie, Panie.

04,37u Ty wiesz wszystko, wiesz, że nienawidzę chwały bezbożnych i brzydzę się łożem nieobrzezanych i każdym obcym.

04,38w Ty znasz niedolę moją i to, że brzydzę się znakiem mojego wywyższenia, który noszę na głowie w dniach publicznych wystąpień. Brzydzę się nim jak łachmanem krwawiącej kobiety i nie noszę go w dniach mego odpoczynku.

04,39x Także nie jadła służebnica Twoja ze stołu Hamana i nie ceniła sobie wysoko uczty króla ani też nie piła wina płynnych ofiar.

04,40y I nie radowała się służebnica Twoja od dnia zabrania jej aż dotąd, jak tylko w Tobie, Panie, Boże Abrahama.

04,41z O Boże potężny nad wszystkimi, wysłuchaj głosu pozbawionych nadziei i wyratuj nas z ręki niegodziwych, mnie zaś uwolnij od mego lęku.

05,00 Trzeciego dnia Estera ubrała się po królewsku i weszła do wewnętrznego dziedzińca domu królewskiego, naprzeciw pokojów króla. Król siedział wtedy na królewskim tronie w sali królewskiej naprzeciw bramy wejściowej pałacu.

05,00a A gdy król zobaczył królowę Esterę, stojącą na dziedzińcu, znalazła ona łaskę w oczach jego i wyciągnął król do Estery złote berło, które miał w ręce, i zbliżyła się Estera, i dotknęła się końca berła.

05,01 Trzeciego dnia, gdy skończyła się modlić, zdjęła szaty pokutne i przyodziała się we wspaniałości swoje.

05,01a A gdy już wyglądała wspaniale, pomodliwszy się do Boga, który widzi wszystko i ocala, wzięła ze sobą dwie służebnice. Na jednej z nich opierała się jakby omdlewająca z rozkoszy, a druga szła za nią, powiewną czyniąc jej szatę przez jej podtrzymywanie.

05,01b I zapłonęła wdziękiem swej piękności, a oblicze jej rozweseliło się niby upojonej miłością, lecz serce miała ściśnięte strachem i lękiem.

05,01c I przeszedłszy przez wszystkie bramy stanęła przed królem. A on siedział na tronie swego królestwa, strojny we wszystkie swoje wspaniałe szaty, cały w złocie i drogich kamieniach, i był bardzo surowy.

05,01d I podniósł majestatyczne swe oblicze, i spojrział w największym gniewie. A królowa zachwiała się, zmieniła swój wygląd, zbladła i pochyliła się na głowę służącej, która ją wyprzedzała.

05,01e I przemienił Bóg usposobienie króla na łaskawe, tak że zaniepokojony zeskoczył ze swego tronu i wziął ją w ramiona, aż przyszła do przytomności. I odezwał się do niej bardzo łagodnie, i rzekł jej:

05,01f Cóż ci to, Estero? Jam brat twój, bądź dobrej myśli! Nie umrzesz, ponieważ nasze zarządzenie odnosi się do ogółu, przybliź się!

05,02 I wyciągnął złote berło, i położył je na szyi jej, i pocałował ją, i rzekł: Mów do mnie!

05,02a I rzekła do niego: Ujrzałam cię, panie, jak anioła Bożego i zatrwożyło się serce moje od strachu przed majestatem twoim, ponieważ jesteś godny podziwu, panie, a oblicze twoje jest pełne wdzięku.

05,02b A gdy to mówiła, znowu upadła z wyczerpania. Król zaś przestraszył się, a cała służba jego pocieszała ją.

05,03 I rzekł król do niej: Co ci się stało, królowo Estero, i jaka jest prośba twoja? - choćby to była połowa królestwa, będzie ci dane.

05,04 Na to Estera odpowiedziała: Jeśli się to podoba królowi, to niech przyjdą król i Haman na ucztę, którą ja przygotowałam dla niego.

05,05 I rzekł król: Zawołajcie szybko Hamana, aby spełnił wolę Estery. Tak przyszli król i Haman na ucztę, którą Estera wydała.

05,06 I odezwał się król do Estery po napiciu się wina: Jakie jest życzenie twoje, a będzie spełnione, i co za prośba twoja? Choćby to była połowa królestwa, stanie się.

05,07 Na to odpowiedziała Estera i rzekła: Oto życzenie moje i moja prośba:

05,08 Jeśli król darzy mnie życzliwością i jeśli król uznaje za słuszne spełnić moje

zyczenie i uczynić zadość mojej prośbie, to niech przyjdzie król z Hamanem jeszcze jutro na ucztę, którą przygotowałam dla nich, a jutro uczynię wedle słowa króla.

05,09 I wyszedł Haman w dniu tym wesoły i dobrej myśli. Ale gdy ujrzał Haman Mardocheusza w Bramie Królewskiej, a on ani nie wstał, ani się nie poruszył przed nim, napełnił się Haman gniewem na Mardocheusza.

05,10 Mimo tego opanował się Haman i poszedł do domu. Potem posłał zaproszenie, aby przyszli przyjaciele i jego żona - Zeresz.

05,11 I opowiedział im Haman o wspaniałości bogactwa swego i o mnóstwie synów swoich i o wszystkim, jak to wielkim uczynił go król i jak wyniósł go nad książąt i służbę królewskie.

05,12 I mówił Haman: Nawet królowa Estera nikogo oprócz mnie nie zaprosiła na ucztę z królem, którą wydała, a także na jutro mam zaproszenie do niej razem z królem.

05,13 Lecz wszystko to jest dla mnie niczym, jak długo patrzę na Mardocheusza, Żyda siedzącego w Bramie.

05,14 Na to odpowiedziała mu jego żona, Zeresz, i wszyscy przyjaciele jego: Niech postawią drzewo wielkie na pięćdziesiąt łokci, a rano powiedz królowi, niech powieszą na nim Mardocheusza, i idź wesół na ucztę z królem! Spodobała się ta rada Hamanowi i rozkazał postawić drzewo.

6

06,01 A tej nocy odbiegł sen króla i polecił, aby przyniesiono księgę pamiątkową kronik i odczytano ją przed królem.

06,02 Tam znaleziono zapisane to, co powiedział Mardocheusz o Bigtanie i Tereszu, dwóch eunuchach królewskich spomiędzy "stróżów prog", którzy usiłowali podnieść rękę na króla Aswerusa.

06,03 I rzekł król: Co uczyniono, aby uczcić i wsławić za to Mardocheusza? I odpowiedzieli królowi dworzanie, którzy mu usługiwali: Nie uczyniono dla niego zupełnie nic.

06,04 Na to rzekł król: Kto jest na dziedzińcu? A na zewnętrzny dziedziniec pałacu królewskiego przyszedł Haman, aby zapytać króla, czy może powiesić Mardocheusza na drzewie, które przygotował dla niego.

06,05 I powiedzieli słudzy króla do niego: Oto Haman stoi na dziedzińcu. I rzekł król: Niech wejdzie!

06,06 I przyszedł Haman, a król rzekł do niego: Co należy uczynić mężowi, którego król chce uczcić? A mówił Haman sam do siebie: Komuż by król chciał oddać większą część niż mnie?

06,07 I powiedział Haman królowi: Dla męża, którego król chce uczcić, 06,08 niech przyniosą szatę królewską, w którą król się ubiera, i konia, na którym jeździ król, i niech mu włożą na głowę koronę królestwa.

06,09 Podając zaś szaty i konia do rąk jednego spośród najznakomitszych książąt króla, niech ubiorą męża, którego król chce uczcić, i niech go obwożą na koniu po placu

miejskim, i niech wołają przed nim: Oto, co uczyniono mężowi, którego król chce uczcić!

06,10 I rzekł król do Hamana: Szybko weź szatę i konia i, jak powiedziałeś, tak uczyni Żydowi Mardocheuszowi, który siedzi w Bramie Królewskiej. Niczego nie opuść z tego wszystkiego, co powiedziałeś!

06,11 Wziął więc Haman szatę i konia i ubrał Mardocheusza, i obwoził go po placu miejskim, i wołał przed nim: Oto, co czyni się mężowi, którego król chce uczcić.

06,12 Potem powrócił Mardocheusz do Bramy Królewskiej, a Haman pospieszył do domu swego smutny, z zakrytą głową.

06,13 I opowiedział Haman żonie swojej, Zeresz, i wszystkim przyjaciółom swoim wszystko, co go spotkało. I odpowiedzieli mu przyjaciele jego i żona jego Zeresz: Jeżeli Mardocheusz jest z narodu żydowskiego, a ty zacząłeś przed nim upadać, to nie przemożesz go, raczej całkiem upadniesz.

06,14 A gdy oni jeszcze z nim rozmawiali, szybko przyszli eunuchowie królewscy i przynaglali Hamana, aby szedł na ucztę, którą wydała Estera.

7

07,01 Przyszedł więc król z Hamanem, aby ucztować z królową Esterą.

07,02 A król rzekł do Estery także w drugim dniu podczas picia wina: Jakie jest twoje życzenie, królowo Estero, a będzie ci dane, i co za prośba twoja? Choćby to była połowa królestwa, stanie się.

07,03 W odpowiedzi rzekła królowa Estera: Królu, jeśli mnie darzysz życzliwością i jeśli królowi się podoba, to niech będzie darowane mi życie na moją prośbę i lud mój na moje życzenie!

07,04 Albowiem sprzedano nas, mnie i mój lud, aby nas wygładzić, wymordować i zniszczyć. Gdyby nas sprzedano tylko jako niewolników i niewolnice, milczałabym, chociaż nie wynagrodzi nigdy ciemężyciel szkody królowi.

07,05 A na to odpowiedział król Aswerus i rzekł królowej Esterze: Któż jest ten, który zawziął się w sercu swoim, aby to uczynić, i gdzie on jest?

07,06 I odpowiedziała Estera: Tym przeciwnikiem i wrogiem jest Haman, ten niegodziwiec. Haman zaś zatrwożył się wobec króla i królowej.

07,07 Wtedy król w gniewie swoim wstał od picia wina i poszedł do pałacowego ogrodu. Haman zaś stanął przed królową Esterą, aby prosić o życie swoje, ponieważ dostrzegł, że król postanowił jego zgubę.

07,08 Potem król wrócił z pałacowego ogrodu do domu, gdzie pito wino, Haman zaś upadł na łożo, na którym spoczywała Estera. A na to król rzekł: Czy jeszcze chce zgwałcić królowę w mojej obecności, w domu? Słowo wyszło z ust króla, a twarz Hamana zakryto.

07,09 I rzekł Charbona, jeden z eunuchów, którzy pełnili służbę przed królem: Oto drzewo, które postawił Haman dla Mardocheusza, co radził dobrze królowi, stoi przed domem Hamana, wysokie na pięćdziesiąt łokci. I rzekł król: Powieście go na nim!

07,10 I powieszono Hamana na drzewie, które przygotował Mardocheuszowi, a uspokoił się gniew króla.

8

08,01 Tego dnia podarował król Asverus królowej Esterze dom Hamana, dręczyciela Żydów, Mardocheusz zaś dostał się przed oblicze króla, ponieważ powiedziała Estera, kim on był dla niej.

08,02 Król zaś zdjął swój sygnet, który zabrał Hamanowi, i dał go Mardocheuszowi. Estera zaś ustanowiła Mardocheusza zarządcą domu Hamana.

08,03 I znowu Estera przemówiła do króla, i upadła do nóg jego, i płakała, i błagała go o łaskę, aby usunął złość Hamana, Agagity i zamiar jego skierowany przeciwko Żydom.

08,04 A król wyciągnął do Estery złote berło: na co podniosła się Estera i stanęła przed królem,

08,05 i rzekła: Jeśli się to podoba królowi, jeśli darzy mnie życzliwością, i jeśli królowi to odpowiada, a ja jestem w jego oczach miła, niech zostanie napisane, aby wycofano listy, plan Hamana, syna Hammedaty, który napisał, aby wygubić Żydów mieszkających we wszystkich państwach króla.

08,06 Bo jakże mogłabym patrzeć na zło, które spadnie na lud mój, i jak mogłabym patrzeć na zgubę mojego narodu?

08,07 Wtedy rzekł król Asverus do królowej Estery i do Żyda Mardocheusza: Oto dałem Esterze dom Hamana, a jego powiesili na drzewie, ponieważ wyciągnął rękę na Żydów.

08,08 Wy zaś, jeśli wam się wyda to słuszne, napiszcie w sprawie Żydów, w imieniu króla, i zapieczętujcie sygnetem, ponieważ pismo króla, napisane w imieniu króla i zapieczętowane sygnetem króla, jest nieodwołalne.

08,09 I zawołano pisarzy królewskich w tym czasie, w trzecim miesiącu, to jest miesiącu Siwan, w dniu dwudziestym trzecim, i napisano według tego wszystkiego, co rozkazał Mardocheusz, do Żydów i do satrapów, i do namiestników, i książąt państw, które rozciągają się od Indii aż do Etiopii, to jest do stu dwudziestu siedmiu państw, do poszczególnych państw ich pismem i do poszczególnych ludów w ich języku, i do Żydów ich pismem w ich języku.

08,10 I napisał w imieniu króla Aswerusa pismo, i zapieczętował sygnetem króla, i posłał przez gońców, jadących na koniach, na wierzchowcach królewskich, na źrebcach ze stadniny królewskiej,

08,11 że król pozwala Żydom, mieszkającym w poszczególnych miastach zgromadzić się i stanąć w obronie swego życia, aby mogli wytracić i wymordować, i wygubić wszystkich zbrojnych swoich wrogów wśród ludów i państw wraz z ich niemowlętami i kobietami, a także aby zabrali ich majątność

08,12 w jednym dniu, we wszystkich państwach króla Aswerusa, dnia trzynastego miesiąca dwunastego, to jest miesiąca Adar.

08,12a Odpis tego dekretu, dotyczącego powyższych wypadków jest następujący:

08,12b Wielki król Artakserkses przesyła pozdrowienia stu dwudziestu siedmiu

państwowom od Indii aż do Etiopii, przełożonym krain i tym, którzy z nami są jednej myśli.

08,12c Wielu z tych, którzy przez nadzwyczajną łaskawość dobroczyńców zostało podniesionych do niezwyklej godności, zapragnęło jeszcze czegoś większego. Usiłują nie tylko źle czynić naszym poddanym, na których szczęście nie mogą patrzeć, lecz przeciw swoim własnym dobroczyńcom knują zdradę.

08,12d Nie tylko usuwają wdzięczność spomiędzy ludzi, lecz także rozzuchwaleni pochwałami tych, co nie znają dobra, mniemają, że ujdą karzącej sprawiedliwości wszytkowiedzącego Boga.

08,12e Często też namowa przyjaciół, którym powierzono zarząd spraw, czyniąc tych, którzy sprawują władzę, odpowiedzialnymi za niewinną krew, wikła ich w nipowetowane klęski.

08,12f W ten sposób kłamliwym rozumowaniem nikczemności oszukują szczerą życzliwość panujących.

08,12g I możecie zauważyć - niekoniecznie w starożytnych kronikach, któreśmy ogłosili - lecz o wiele więcej patrząc na to, co jest przed stopami, ile zła dzieje się z powodu zepsucia ludzi niegodnie rządzących.

08,12h Na przyszłość trzeba zwrócić uwagę na to, a w ten sposób sprawimy, że będzie królestwo nie zamącone, pełne pokoju dla wszytkich ludzi,

08,12i a przy dokonywaniu zmian, narzucających się z oczywistością, rozsądzimy zawsze kierując się większą łagodnością.

08,12k Tak to Haman, syn Hammedaty, Macedończyk, co prawda, obcy pokrewieństwu perskiemu i bardzo daleki od naszej dobroci, znalazł u nas gościnę i spotkał się do tego stopnia z życzliwością,

08,12l którą mieliśmy wobec całego ludu, że nazywali go ojcem naszym i oddawali mu wszyscy pokłon, bo osiągnął drugie miejsce przy tronie królewskim.

08,12m Jednak nie ujarzmił żądzy wielkości, ale przemyślał nad tym, jak by nas pozbawić panowania i życia.

08,12n Naszego zaś wybawcę i stałego dobroczyńcę Mardocheusza i Esterę, współniczkę bez skazy we władzy królewskiej, wraz z całym ich ludem starał się doprowadzić do zguby podstępnyimi, dobrze przemyślanymi sposobami.

08,12o Tak spodziewał się, przez ujarzmienie nas osamotnionych, przenieść panowanie z Persów na Macedończyków.

08,12p My jednak stwierdzamy, że Żydzi wydani na zagładę przez tego trzykroć zbrodniczego człowieka nie są złoczyńcami, lecz rządzą się najbardziej sprawiedliwymi prawami,

08,12q i że są synami najwyższego, żywego Boga, który dobrze kierując zarówno nami, jak też i naszymi przodkami, królestwo nasze najlepiej utwierdza.

08,12r Dobrze więc zrobicie, jeśli nie będziecie zważać na listy nadesłane przez Hamana, syna Hammedaty, który za to, że się tego dopuścił, zawisł na drzewie u bram Suzy, z całym swym domem, albowiem wszechwładny Bóg bezzwłocznie wymierzył mu wyrok sprawiedliwy.

08,12s A odpis tego listu wystawcie na widok publiczny, na każdym miejscu pozwalając Żydom jawnie posługiwać się ich własnymi prawami. Dopomóżcie im, aby tych, którzy ich napadną w chwili ucisku, mogli odeprzeć dnia trzynastego dwunastego miesiąca

Adar, w tym samym dniu.

08,12t Ten bowiem dzień wszechwładny Bóg, zamiast na zagładę ludu wybranego, przeznaczył na jego wesele.

08,12u Przeto i wy w liczbie świąt waszych imiennie określonych obchodźcie ów pamiętny dzień z wszelkimi biesiadami - aby on i teraz, i potem był dla nas i dla życzliwych Persów pamiątką wybawienia, a dla spiskujących przeciw nam - przypomnieniem zguby.

08,12x Wszelkie zaś miasto czy okręg, bez wyjątku, który by tego nie spełnił, będzie wydany w gniewie na pastwę włóczni i ognia i będzie uważany nie tylko za niedostępny dla ludzi, lecz także za najbardziej wrogi dla zwierząt i ptaków.

08,13 Odpis pisma został ogłoszony we wszystkich państwach z mocą prawa, aby było wiadomo wszystkim ludom, że Żydzi będą gotowi na ten dzień do pomsty nad nieprzyjaciółmi.

08,14 Gońcy konni, gońcy królewscy, pędzili spiesząc się, przynaglani rozkazem króla, a dekret króla został ogłoszony na zamku w Suzie.

08,15 Mardocheusz zaś wyszedł od króla w szacie królewskiej z fioletowej purpury i w białym odzieniu, w koronie złotej i wielkiej, w płaszczu bisiorowym i szkarłatnym, a miasto Suza cieszyło się i weseliło.

08,16 Dla Żydów nastąpiło światło i wesele, i radość, i sława.

08,17 We wszystkich bez wyjątku państwach i w każdym mieście, w miejscu, dokąd dotarło słowo króla i jego dekret dla Żydów, była radość i wesele, uczyty i dzień zabawy. Wielu spośród narodów państwa perskiego przechodziło na judaizm, ponieważ padł na nich strach przed Żydami.

9

09,01 W dwunastym miesiącu, to jest w miesiącu Adar, trzynastego w nim dnia, gdy rozszedł się dekret króla i rozkaz jego, co miał być wypełniony w dniu, w którym spodziewali się wrogowie Żydów, że będą panowali nad nimi, zmieniło się wszystko, ponieważ Żydzi zapanowali nad tymi, którzy ich nienawidzili.

09,02 I zgromadzili się Żydzi we wszystkich miastach swoich, we wszystkich państwach króla Aswerusa, aby podnieść rękę na tych, którzy pragnęli ich zguby. Nikt nie stawiał im czoła, ponieważ strach przed nimi padł na wszystkie narody.

09,03 Wszyscy zaś książęta państw, satrapowie i namiestnicy, i zarządcy spraw króla podtrzymywali Żydów, bo padł na nich strach przed Mardocheuszem.

09,04 Mardocheusz bowiem był wielki w domu królewskim i sława jego rosła po wszystkich państwach, tak że Mardocheusz wzrastał i coraz to większy się stawał.

09,05 Tak pokonali Żydzi wszystkich swoich wrogów przez uderzenie mieczem, przez zabójstwa i zagładę, i zrobili z nienawidzącymi ich wszystko, co chcieli.

09,06 Na zamku w Suzie zabili Żydzi i wycięli pięciuset mężczyzn.

09,07 I zabili Parszandatę, i Dalfona, i Aspatę,

09,08 i Poratę, i Adalię, i Aridatę,

09,09 i Parmaszte, i Arisaja, i Aridaja, i Wajezate -

09,10 dziesięciu synów Hamana, syna Hammedaty, dręczyciela Żydów, ale na majątek ich nie wyciągnęli ręki.

09,11 W tym samym dniu dowiedział się król o liczbie zabitych na zamku w Suzie.

09,12 Król rzekł do królowej Estery: W Suzie na zamku Żydzi zabili i wytracili pięciuset mężów i dziesięciu synów Hamana. A w pozostałych państwach króla, co uczynili? I jakie jest jeszcze twoje życzenie, a będzie dane tobie, i co za pragnienie dalsze, a stanie się?

09,13 I rzekła Estera: Jeśli królowi to się podoba, to niech pozwolą także jutro Żydom, którzy są w Suzie, na działanie według dekretu z dnia dzisiejszego, aby mogli dziesięciu synów Hamana powiesić na szubienicy.

09,14 I rzekł król: Niech się tak stanie! I wydano zarządzenie w Suzie, i dziesięciu synów Hamana powieszono.

09,15 A Żydzi, którzy byli w Suzie, zgromadzili się także w dniu czternastym miesiąca Adar i zabili w Suzie trzystu mężczyzn, ale na majątek ich nie wyciągnęli ręki.

09,16 Reszta Żydów, którzy mieszkali w państwach króla, zgromadziła się i stanęła w obronie swego życia. I uwolnili się od wrogów, i zabili nienawidzących ich siedemdziesiąt pięć tysięcy, ale na majątek ich nie wyciągnęli ręki.

09,17 Tak było trzynastego dnia miesiąca Adar. A czternastego odpoczęli i urządzili tegoż dnia ucztę i zabawę.

09,18 Żydzi zaś, którzy byli w Suzie, zgromadzili się trzynastego i czternastego dnia, a piętnastego odpoczęli i urządzili sobie tegoż dnia ucztę i zabawę.

09,19 Dlatego Żydzi mieszkający w miastach obchodzą dzień czternastego Adar jako dzień radości i ucztowania, i dzień zabawy oraz wzajemnego posyłania sobie darów z żywności.

09,20 A Mardocheusz opisał te wypadki i rozesłał listy do wszystkich Żydów, którzy byli we wszystkich państwach króla Aswerusa, blisko i daleko,

09,21 aby im wydać polecenie, że mają obchodzić jako święto dzień czternasty w miesiącu Adar i piętnasty w nim - z roku na rok -

09,22 jako dni, w których Żydzi uwolnili się od nieprzyjaciół, i miesiąc, który obrócił się im ze smutku w radość i z żałoby stał się dla nich dniem wesela, aby obchodzili je jako dni ucztowania i wesela, posyłając innym coś z zapasów żywności, a ubogim dary.

09,23 A Żydzi przekazywali to, co rozpoczęli czynić i co napisał im Mardocheusz,

09,24 że Haman, syn Hammedaty, Agagita, wróg wszystkich Żydów, powziął plan przeciw Żydom, aby ich wygubić, i rzucił Pur, to jest los, aby zniszczyć ich i zgładzić.

09,25 A gdy doszła wieść o tym do króla, wydał dekret na piśmie: Niech się obróci zły jego zamiar, jaki zgotował Żydom, na jego głowę! I powiesili go i synów jego na drzewie.

09,26 Dlatego nazwano dni owe Purim stosownie do nazwy Pur. Również na podstawie wszystkich słów tego listu i na podstawie tego, co przeżyli i co ich dotknęło,

09,27 Żydzi postanowili i wzięli na siebie i na potomstwo swoje, i na wszystkich przyłączających się do nich, obowiązek nieprzemijający obchodzenia owych dni, stosownie do pisma i stosownie do czasu - z roku na rok.

09,28 Owe dni będą wspomniane i świętowane we wszystkich pokoleniach z rodziny na

rodzinę i z państwa do państwa, i z miasta do miasta. I owe dni Purim nie zaginą wśród Żydów, i pamięć ich nie ustanie u potomnych.

09,29 Napisali także królowa Estera, córka Abichaila, i Żyd Mardocheusz z wielkim naciskiem to, aby ten drugi list o dniu Purim obowiązywał jako prawo.

09,30 I rozesłano pismo do wszystkich Żydów w stu dwudziestu siedmiu państwach królestwa Aswerusa, pismo pokoju i prawdy,

09,31 aby utrwalić owe dni Purim w czasach ich, jak je przedtem ustanowili Żyd Mardocheusz i królowa Estera, i jak ustanowili dla siebie i dla potomnych swoich przepisy postu i lamentowania.

09,32 I tak rozporządzenie Estery umocniło przepisy w sprawie owego Święta Purim i spisane zostało to w księdze.

10

10,01 I nałożył król Asverus podatek na kraj i na wyspy morza.

10,02 A wszystkie dzieła jego potęgi i jego mocy, i opis wielkości Mardocheusza, którego król uczynił wielkim czyż te sprawy nie są zapisane w księdze kronik królów Medów i Persów?

10,03 Albowiem Żyd Mardocheusz był drugim po królu Aswersie i wielkim w oczach Żydów, i umiłowanym przez mnóstwo braci swoich. Troszczył się o dobro swego ludu i zabiegał o szczęście całego swojego narodu.

10,04a I rzekł Mardocheusz: Przez Boga to się stało:

10,05b Wspomniałem sobie bowiem sen, który miałem o tych sprawach: nic w nim nie było na próżno:

10,06c małe źródło, które stało się rzeką, potem było światło i słońce, i woda wielka. Rzeką tą jest Estera, którą poślubił król i uczynił królową.

10,07d A dwa smoki to jestem ja i Haman,

10,08e narodami zaś są ci, którzy zgromadzili się, aby wygładzić imię Żydów.

10,09f A naród mój to Izrael, który wołał do Boga i został ocalony. Pan ocalił naród swój i uwolnił nas Pan ze wszystkich nieszczęść, i uczynił Bóg znaki i cuda, jakie nie działały się wśród pogan.

10,10g W tym celu sporządził dla losy: jeden dla ludu Bożego, a drugi dla narodów pogańskich.

10,11h Oba te losy przyszły na godzinę i czas, i na dzień sądu wszystkich narodów przed oblicze Boga.

10,12i Bóg zaś wspomniał na lud swój i oddał sprawiedliwość dziedzictwu swemu.

10,13k I będą dla nich owe dni w miesiącu Adar, czternastego i piętnastego tegoż miesiąca, dniami zgromadzenia i radości, i wesołości przed obliczem Boga według pokoleń na wieki w Jego narodzie izraelskim.

10,14l W czwartym roku panowania Ptolemeusza i Kleopatry przynieśli Dozyteusz, który uważał się za kapłana i lewitę, i Ptolemeusz, syn jego powyższy list dotyczący

Frurai, który - jak powiadają - jest wiarygodny. Przetłumaczył go Lizymach, syn Ptolemeusza z Jerozolimy.

10,14~~1~~ W czwartym roku panowania Ptolemeusza i Kleopatry przynieśli Dozyteusz, który uważał się za kapłana i lewitę, i Ptolemeusz, syn jego powyższy list dotyczący Frurai, który - jak powiadają - jest wiarygodny. Przetłumaczył go Lizymach, syn Ptolemeusza z Jerozolimy.

18. KSIĘGA HIOBA

1

01,01 Żył w ziemi Us człowiek imieniem Hiob. Był to mąż sprawiedliwy, prawy, bogobojny i unikający zła.

01,02 Miał siedmiu synów i trzy córki.

01,03 Majętność jego stanowiło siedem tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów, pięćset oślic oraz wielka liczba służby. Był najwybitniejszym człowiekiem spośród wszystkich ludzi Wschodu.

01,04 Synowie jego mieli zwyczaj udawania się na ucztę, którą każdy z nich urządzał po kolei we własnym domu w dniu oznaczonym. Zapraszali też swoje trzy siostry, by jadły i piły z nimi.

01,05 Gdy przeminął czas ucztowania, Hiob dbał o to, by dokonywać ich oczyszczenia. Wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenie stosownie do ich liczby. Bo mówił Hiob do siebie: Może moi synowie zgrzeszyli i złorzeczyli Bogu w swym sercu? Hiob zawsze tak postępował.

01,06 Zdarzyło się pewnego dnia, gdy synowie Boży udawali się, by stanąć przed Panem, że i szatan też poszedł z nimi.

01,07 I rzekł Bóg do szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odrzekł Panu: Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej.

01,08 Mówi Pan do szatana: A zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by tak był prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający grzechu jak on.

01,09 Szatan na to do Pana: Czyż za darmo Hiob czci Boga?

01,10 Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majątności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży.

01,11 Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył.

01,12 Rzekł Pan do szatana: Oto cały majątek jego w twej mocy. Tylko na niego samego nie wyciągaj ręki. I odszedł szatan przed oblicza Pańskiego.

01,13 Pewnego dnia, gdy synowie i córki jedli i pili w domu najstarszego brata,

01,14 przyszedł posłaniec do Hioba i rzekł: Woły orały, a oślice pasły się tuż obok.

01,15 Wtem napadli Sabejczycy, porwali je, a sługi mieczem pozabijali,

01,16 ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Ogień Boży spadł z nieba, zapłonął wśród owiec oraz sług i pochłonął ich. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść.

01,17 Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Chaldejczycy zstąpili z trzema oddziałami, napadli na wielbłądy, a sługi ostrzem miecza zabili. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść.

01,18 Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Twoi synowie i córki jedli i pili wino w domu najstarszego brata.

01,19 Wtem powiał szalony wicher z pustyni, poruszył czterema węglami domu, zawalił go na dzieci, tak iż poumierały. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść.

01,20 Hiob wstał, rozdarł swe szaty, ogolił głowę, upadł na ziemię, oddał pokłon

01,21 i rzekł: Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę. Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!

01,22 W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył i nie przypisał Bogu nieprawości.

2

02,01 Pewnego dnia, gdy synowie Boży udawali się, by stawić się przed Panem, poszedł i szatan z nimi, by stanąć przed Panem.

02,02 I rzekł Pan do szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odpowiedział Panu: Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej.

02,03 Rzekł Pan szatanowi: Zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by był tak prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający zła jak on. Jeszcze trwa w swej prawości, choć mnie nakłoniłeś do zrujnowania go, na próżno.

02,04 Na to szatan odpowiedział Panu: Skóra za skórę. Wszystko, co człowiek posiada, odda za swoje życie.

02,05 Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego kości i ciała. Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył.

02,06 I rzekł Pan do szatana: Oto jest w twojej mocy. Życie mu tylko zachowaj!

02,07 Odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego i obsypał Hioba trądem złośliwym, od palca stopy aż do wierzchu głowy.

02,08 [Hiob] wziął więc skorupę, by się nią drapać siedząc na gnoju.

02,09 Rzekła mu żona: Jeszcze trwasz mocno w swej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj!

02,10 Hiob jej odpowiedział: Mówisz jak kobieta szalona. Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy? W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył swymi ustami.

02,11 Usłyszeli trzej przyjaciele Hioba o wszystkim, co na niego spadło, i przyszli, każdy z nich z miejscowości swojej: Elifaz z Temanu. Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Porozumieli się, by przyjść, boleć nad nim i pocieszać go.

02,12 Skoro jednak spojrzeli z daleka, nie mogli go poznać. Podnieśli swój głos i zapłakali. Każdy z nich rozdarł swe szaty i rzucał proch w górę na głowę.

02,13 Siedzieli z nim na ziemi siedem dni i siedem nocy, nikt nie wyrzekł słowa, bo widzieli ogrom bólu.

3

03,01 Wreszcie Hiob otworzył usta i przeklinał swój dzień.

03,02 Hiob zabrał głos i tak mówił:

03,03 Niech przypadnie dzień mego urodzenia i noc, gdy powiedziano: Poczęty mężczyzna.

03,04 Niech dzień ten zamieni się w ciemność, niech nie dba o niego Bóg w górze. Niechaj nie świeci mu światło,

03,05 niechaj pochłona go mrok i ciemności. Niechaj się chmurą zasepi, niech targnie się nań nawałnica.

03,06 Niech noc tę praciemność ogarnie i niech ją z dni roku wymażą, niech do miesięcy nie wchodzi!

03,07 O, niech ta noc bezpłodną się stanie i niechaj nie zazna wesela!

03,08 Niech ją przeklną złorzeczący dniowi, którzy są zdolni obudzić Lewiatana.

03,09 Niech zgasną jej gwiazdy wieczorne, by próżno czekała jutrzeńki, źrenic nowego dnia nie ujrziała:

03,10 bo nie zamknęła mi drzwi życia, by zasłonić przede mną mękę.

03,11 Dlaczego nie umarłem po wyjściu z łona, nie wyszedłem z wnętrzości, by skonać?

03,12 Po cóż mnie przyjęły kolana a piersi podały mi pokarm?

03,13 Teraz bym spał, wypoczywał, odetchnąłbym w śnie pogrążony

03,14 z królami, ziemskimi władcami, co sobie stawiali grobowce,

03,15 wśród wodzów w złoto zasobnych, których domy pełne są srebra.

03,16 Nie żyłbym jak płód poroniony, jak dziecko, co światła nie znało.

03,17 Tam niegodziwcy nie krzyczą, spokojni, zużyli już siły.

03,18 Tam wszyscy więźniowie bez lęku, nie słyszą już głosu strażnika;

03,19 tam razem i mały, i wielki, tam sługa jest wolny od pana.

03,20 Po co się daje życie strapionym, istnienie złamanym na duchu,

03,21 co śmierci czekają na próżno, szukają jej bardziej niż skarbu w roli;

03,22 cieszą się, skaczą z radości, weselą się, że doszli do grobu.

03,23 Człowiek swej drogi jest nieświadomy, Bóg sam ją przed nim zamyka.

03,24 Płacz stał mi się pożywieniem, jęki moje płyną jak woda,

03,25 bo spotkało mnie, czegoś się lękał, bałem się, a jednak to przyszło.

03,26 Nie znam spokoju ni ciszy, nim spocznę, już wrzawa przychodzi.

4

04,01 Teraz zabrał głos Elifaz z Temanu i tak rzekł:

04,02 Wolno pomówić? Przykro ci? Lecz któż się wstrzyma od słów stwierdzonych doświadczeniem?

04,03 Tyś przecież wielu pouczał, wzmacniałeś omdlałe ręce,

04,04 twe słowa krzepiły słabych, wspierałeś kolana zachwiane.

- 04,05 Gdy teraz przyszło na ciebie, tyś słaby, strwożony, gdy ciebie dotknęło.
04,06 Czy bogobojność już nie jest twą ufnością, a nadzieją - doskonałość dróg twoich?
04,07 Przypomnij, czy zginął kto prawy? Gdzie sprawiedliwych zgładzono?
04,08 O ile wiadomo, złoczyńca, który sieje nieprawość, zbiera z niej plon.
04,09 Od gniewu Boga on ginie, upada od gniewu Jego oburzenia:
04,10 ryk lwa, wrzask lwicy, łamią się i zęby lwiatek;
04,11 lew ginie z braku łupu, a małe lwicy idą w rozsypkę.
04,12 Doszło mnie tajemne słowo, jakiś szmer przyjęło me ucho
04,13 w zgłębianiu nocnych rozmyślań, gdy sen człowiekiem owładnął.
04,14 Strach mnie ogarnął i drzenie, że wszystkie się kości zatrzęsły,
04,15 tchnienie mi twarz owionęło, włosy się na mnie zjeżyły.
04,16 Stał. Nie poznałem twarzy. Jakaś postać przed moimi oczami. Szelest. I głos dosłyszałem:
04,17 Czyż u Boga człowiek jest niewinny, czy u Stwórcy śmiertelnik jest czysty?
04,18 Wszak On sługom swoim nie ufa: i w aniołach braki dostrzega.
04,19 A cóż mieszkańcy glinianych lepiarek, których podstawy na piasku? - Łatwiej ich zgnieść niż mola.
04,20 Od rana do zmroku wyginą, bez sławy przepadną na wieki.
04,21 Czy ich mieszkanie nie runie? Umrą, lecz nie w mądrości.

5

- 05,01 Wołaj! Czy ktoś ci odpowie? Do kogo ze świętych się zwrócisz?
05,02 Żal nierozsądnych zabija, a gniew uśmierca niemądrych.
05,03 Patrzałem, jak głupiec zapuszczał korzenie, gdy wtem widzę, że w jego siedzibie
05,04 synowie są bez pomocy, w bramie ich sąd bez obrońcy,
05,05 zbiory ich głodni zjadają lub do kryjówek zanoszą; chciwi bogactwa ich pragną.
05,06 Wszak boleść nie z roli wyszła, ni z ziemi cierpienie wyrosło.
05,07 To człowiek się rodzi, by jęczeć, jak iskra, by unieść się w górę.
05,08 Lecz ja bym się zwrócił do Boga, Bogu przedstawiłbym sprawę.
05,09 On czyni niezmierne dziwy, a cudów Jego bez liku:
05,10 On udziela glebie deszczu, posyła wody na powierzchnię ziemi,
05,11 wysoko podnosi zgębionych, smutni się szczęściem weselą.
05,12 Udaremnia zamysły przebiegłych: dzieło ich rąk - nieskuteczne;
05,13 chytrzy złapani, choć sprytni - daremne knowania podstępnych.
05,14 Za dnia popadają w ciemność, w południe macają jak w nocy.
05,15 Sierotę ratuje od miecza, biedaka - z przemocy mocarza,
05,16 ubogi się karmi nadzieją, bo nieprawość zamyka swe usta.
05,17 Szczęśliwy, kogo Bóg karci, więc nie odrzucaj nagan Wszechmocnego.
05,18 On zrani, On także uleczy, skaleczy - i ręką swą własną uzdrowi.

05,19 Od sześciu nieszczęść uwolni, w siedmiu - zło ciebie nie dotknie;
05,20 w nędzy wykupi od śmierci, na wojnie od miecza wybawi.
05,21 Unikniesz chłosty języka, nie strwoży cię nieszczęście, gdy spadnie;
05,22 będziesz się śmiał z suszy i głodu, nie zadrzysz przed dzikim zwierzęciem,
05,23 gdyż zawrzesz pakt z kamieniami i przyjaźń z polną zwierzyną.
05,24 Ujrzysz twój namiot spokojnym, mieszkanie zastaniesz bez braków.
05,25 Poznasz, że wielu masz potomków, że twych dzieci - jak trawy na łące.
05,26 Dojrzały zejdziesz do grobu, jak snopy zbierane w swym czasie.
05,27 Tośmy zbadali i tak jest; posłuchaj i sam to chciej pojąć!

6

06,01 Hiob na to odpowiedział:

06,02 Proszę was, zważcie nieszczęście, połóżcie na szali zniszczenie:

06,03 cięższe to od piasku morskiego, stąd nierozważne me słowa.

06,04 Bo strzały Boga tkwią we mnie, moja dusza trucizną ich pije, strach przed Bogiem na mnie naciera.

06,05 Czy dziki osioł ryczy na trawie lub mruży wół, gdy ma paszę?

06,06 Czy miła potrawa bez soli, a ślaz czy w smaku przyjemny?

06,07 Dotknąć się tego nie ważę, są niby chleb nieczysty.

06,08 Któż zdoła ziścić mą prośbę? Niech spełni Bóg moje życzenie!

06,09 Oby się zgodził mnie zmiążdżyć i przeciął pasmo dni moich!

06,10 Przez to już będę miał ulgę, ucieszę się w mojej udręce, że nie wzgardziłem słowami Świętego.

06,11 Czy starczy mi sił, aby przetrwać? Jakiż tu cel cierpliwości?

06,12 Czy moja siła z kamienia? Czy ja mam ciało ze spiżu?

06,13 Nie znajdę dla siebie pociechy. Choć stokroć pomnożę zasoby, daleki ode mnie ratunek.

06,14 W rozpaczy mieć pomoc od bliźnich, to wrócić do czci Wszechmocnego.

06,15 Najbliżsi zawiedli jak potok, jak zimowy strumień uchodzą

06,16 od lodu, co płynie, zmacony, gdy śnieg już nad nim topnieje,

06,17 a suszą spalony wysycha, zanika w porze upałów.

06,18 Ze swych dróg karawany zbaczają, w pustyni zagłębią się, zginą:

06,19 podróżni z Temy wzrok natężają, szukają wędrowcy ze Saby.

06,20 Wstyd im, że mieli już pewność, zmieszani, gdy przyszli na miejsce.

06,21 Tym wy jesteście dla mnie, przeraża was moje nieszczęście.

06,22 Czyż mówiłem: Dajcie mi coś, wykupcie mnie swoim bogactwem?

06,23 Uwolnijcie z ręki ciemieżcy, wykupcie mnie od okrutników?

06,24 Wskazania dajcie - zamilknę, i wyjaśnijcie, w czym błędzę.

06,25 Ileż potęgi jest w słowach szczerych! A cóż pomoże wasze łajanie?

- 06,26 Czyż chcecie ganić same słowa - i mowy rozpaczy przez wiatr porywane?
06,27 Naprawdę, sierotę gubicie, kupczycie swym przyjacielem.
06,28 A teraz popatrzcie na mnie: więc w żywe oczy kłamałbym?
06,29 Zmieńcie się, zło niech zaniknie; zmieńcie się, o prawość mą chodzi.
06,30 Czyż język mój jest występny? Czy podniebienie grzechu nie rozezna?

7

- 07,01 Czyż nie do bojowania podobny byt człowieka? Czy nie pędzi on dni jak najemnik?
07,02 Jak niewolnik, co wzdycha do cienia, jak robotnik, co czeka zapłaty.
07,03 Zyskałem miesiące męczarni, przeznaczono mi noce udręki.
07,04 Położę się, mówiąc do siebie: Kiedyż zaświta i wstanę? Lecz noc wiecznością się staje i boleść mną targa do zmroku.
07,05 Ciało moje okryte robactwem, strupami, skóra rozchodzi się i pęka.
07,06 Czas leci jak tkackie czółenka i przemija bez nadziei.
07,07 Wspomnij, że dni me jak powiew. Ponownie oko me szczęścia nie zazna.
07,08 Nikt już mnie powtórnie nie ujrzy: spojrzysz, a już mnie nie będzie.
07,09 Jak obłok przeleci i zniknie, kto schodzi do Szeolu, nie wraca,
07,10 by mieszkać we własnym domostwie; nie zobaczą go strony rodzinne.
07,11 Ja ust ujarzmić nie mogę, mówić chcę w utrapieniu, narzekać w boleści mej duszy.
07,12 Czy jestem morzem lub smokiem głębin, żeś strażę przy mnie postawił?
07,13 Myślałem: Wypocznę na łóżku, posłanie to trosk mych powiernik.
07,14 Lecz Ty mnie snami przestraszasz, przerażasz mnie widziadłami.
07,15 Moja dusza wybrała uduszenie, a śmierć - moje członki.
07,16 Zginę. Nie będę żył wiecznie. Zostaw mnie - dni me jak tchnienie.
07,17 A kim jest człowiek, abyś go cenił i zwracał ku niemu swe serce?
07,18 Czemu go badać co ranka? Na co doświadczać co chwilę?
07,19 Czy wzrok swój kiedyś odwrócisz? Pozwól mi choćby ślinę przełknąć.
07,20 Zgrzeszyłem. Cóż mogłem Ci zrobić? Przecież człowieka przenikasz. Dlaczego na cel mnie wzięłeś? Mam być ciężarem Najwyższemu?
07,21 Czemu to grzechu nie zgładzisz? Nie zmażesz mej nieprawości? Wkrótce położę się w ziemi, nie będzie mnie, choćbyś mnie szukał.

8

- 08,01 Bildad ze Szuach na to tak odpowiedział:
08,02 Jak długo chcesz mówić w ten sposób? Twe słowa gwałtowne jak wichry,

- 08,03 Czyż Bóg nagina prawo, Wszechmocny zmienia sprawiedliwość?
08,04 A jeśli synowie zgrzeszyli i oddał ich w moc ich występku?
08,05 Radzę do Boga się zwrócić, o łaskę do Wszechmocnego.
08,06 Jeśliś jest czysty, niewinny, to czuwać będzie nad tobą, uczciwy twój dom odbuduje.
08,07 Skromny byłby początek, lecz koniec byłby wspaniały.
08,08 Pytaj no dawnych pokoleń, zwróć uwagę na doświadczenie przodków.
08,09 My, wczorajsi, znamy niewiele, bo wiek nasz jak cień jest na ziemi.
08,10 Lecz oni pouczą, wyjaśnią słowami, co płyną z rozsądku.
08,11 Czyż rośnie papirus bez błota, czy się krzewi sitowie bez wody?
08,12 Jeszcze świeże, niezdatne do ścięcia, a już usycha, prędzej od trawy.
08,13 Tak z drogą niepomyślnych na Boga; nadzieja nieprawych zaginie,
08,14 na krótko im starczy nadziei, ich ufność jak nić pajęczyny.
08,15 Kto się jej uchwyci, ten nie ustoi, upadnie szukając oparcia.
08,16 On wprowadzie w słońcu soczysty, pędy swe puszcza w ogrodzie,
08,17 korzenie umacnia we żwirze, pośród kamieni zakwita.
08,18 Gdy utniesz go z jego podłoża, ono się zaprze: Ja go nie widziałem.
08,19 Oto wesele z tej drogi. A z pyłu wyrośnie ktoś inny.
08,20 Prawego Bóg nie odrzuci, złego nie wzmocni ramieniem.
08,21 Napełni twe usta radością, a wargi okrzykiem wesela.
08,22 Wrogowie zapłonią się wstydem, przepadną namioty występnych.

9

- 09,01 Hiob na to tak odpowiedział:
09,02 Istotnie. Ja wiem, że to prawda, Czy człowiek jest prawy przed Bogiem?
09,03 Gdyby się ktoś z Nim prawował, nie odpowie raz jeden na tysiąc.
09,04 Umysł to mądry, a siła potężna. Któż Mu przeciwny nie padnie?
09,05 W mgnieniu oka On przesunie góry i zniesie je w swoim gniewie,
09,06 On ziemię poruszy w posadach: i poczną trzeszczeć jej słupy.
09,07 On słońcu zabroni świecić, na gwiazdy pieczęć nałoży.
09,08 On sam rozciąga niebiosy, kroczy po morskich głębinach;
09,09 On stworzył Niedźwiedzicę, Oriona, Plejady i Strefy Południa.
09,10 On czyni cuda niezbadane, nikt nie zliczy Jego dziwów.
09,11 Nie widzę Go, chociaż przechodzi: mija, a dostrzec nie mogę.
09,12 Kto Mu zabroni, choć zniszczy? Kto zdoła powiedzieć: Co robisz?
09,13 Bóg gniewu hamować nie musi, uległe są Mu służki Rahaba.
09,14 Jakże ja zdołam z Nim mówić? Dobiorę wyrazów właściwych?
09,15 Choć słuszność mam, nie odpowiadam i tylko błagam o litość.
09,16 Proszę Go, by się odezwał, a nie mam pewności, że słucha.

09,17 On może zniszczyć mnie burzą, bez przyczyny pomnożyć mi rany.
09,18 Nawet odetchnąć mi nie da, tak mnie napełni goryczą.
09,19 O siłę chodzi? To mocarz. O sąd? Kto da mi świadectwo?
09,20 On i prawym zamknie usta, mam słuszość, a winnym mnie uzna.
09,21 Czym czysty? Nie znam sam siebie, potępiam swe własne życie.
09,22 Na jedno więc, rzekłem, wychodzi, prawego ze złym razem zniszczy.
09,23 Gdy nagła powódź zabija, drwi z cierpień niewinnego;
09,24 ziemię dał w ręce grzeszników, sędziom zakrywa oblicza. Jeśli nie On - to kto właściwie?
09,25 Szybsze me dni niżli biegacz, ciekają, nie zaznawszy szczęścia,
09,26 mkną jak łodzie z sitowia, gonią jak orzeł ofiarę.
09,27 Gdy powiem: Zapomnę o męce, odmienię, rozjaśnię oblicze -
09,28 drzę na myśl o cierpieniu, pewny, że mnie nie uwolni.
09,29 Jestem grzesznikiem, przyznaję. Więc po co się męczę na próżno?
09,30 Choćbym się w śniegu wykąpał, a ługiem umył swe ręce;
09,31 umieścisz mnie tam, na dole. Nawet mój płaszcz mną się brzydzi.
09,32 Nie człowiek to, aby Mu odrzec: Razem stawajmy u sądu!
09,33 Czy jest między nami rozjemca, co rękę położy na obu?
09,34 Niech zdejmie ze mnie swą różgę i strachem mnie nie napełnia,
09,35 bym mówić zdołał bez lęku... A tak, ja nie mam śmiałości.

10

10,01 Życie obrzydło mojej duszy, przedstawię Jemu swą sprawę, odezwę się w bólu mej duszy!
10,02 Nie potępiaj mnie, powiem do Boga. Dlaczego dokuczasz mi, powiedz!
10,03 Przyjemnie ci mnie uciskać, odrzucać dzieło swoich rąk i sprzyjać radzie występnych?
10,04 Czy oczy Twoje cielesne lub patrzysz na sposób ludzki?
10,05 Czy dni Twoje są jak dni człowieka, jak wiek mężczyzny Twe lata,
10,06 że szukasz u mnie przestępstwa i grzechu mego dochodzisz?
10,07 Choć wiesz, że nie zgrzeszyłem, nikt mnie z Twojej ręki nie wyrwie.
10,08 Twe ręce ukształtowały mnie, uczyniły: opuszczonego dokoła chcesz zniszczyć?
10,09 Wspomnij, żeś ulepił mnie z gliny: i chcesz obrócić mnie w proch?
10,10 Czy mnie nie zlałeś jak mleko, czyż zsiąść się nie dałeś jak serowi?
10,11 Odziałeś mnie skórą i ciałem i spiąłeś żyłami i kośćmi,
10,12 darzyłeś miłością, bogactwem, troskliwość Twa strzegła mi ducha -
10,13 a w sercu to ukrywałeś? Teraz już znam Twe zamiary.
10,14 Tylko czyhałeś na mój grzech, nie chcesz mnie uwolnić od winy.
10,15 Biada mi, gdybym ja zgrzeszył! Choć sprawiedliwy, nie podniosę głowy, syty

pogardy, niedołą pojony.

10,16 Pysznego złowisz jak lwiątko, na nowo użyjesz Twej mocy,

10,17 postawisz mi świeże dowody, gniew swój umocnisz powtórnie, sprowadzisz nowe zastępy.

10,18 Czemuż wywiodłeś mnie z łona? Bodajbym zginął i nikt mnie nie widział,

10,19 jak ktoś, co nigdy nie istniał, od łona złożony do grobu.

10,20 Czyż nie krótkie są dni mego życia? Odwróć Twój wzrok, niech trochę rozjaśnię oblicze,

10,21 nim pójdę, by nigdy nie wrócić, do kraju pełnego ciemności,

10,22 do ziemi czarnej jak noc, do cienia chaosu i śmierci, gdzie świecą jedynie mroki!

11

11,01 Wówczas zabrał głos Sofar z Naamy i tak rzekł:

11,02 Czyż nie dostanie odprawy gaduła, a wymowny człowiek ma słuszność?

11,03 Czy mężowie zamilkną słysząc brednie, czy szyderstwo nie otrzyma nagany?

11,04 Rzekłeś: Nauka moja czysta, niewinny jestem w Twych oczach.

11,05 Lecz gdyby Bóg przemówił i zaczął z tobą rozmawiać,

11,06 objawił ci tajniki rozumu, gdyż wieloraka to mądrość: poznałbyś, ile Bóg ci zapomniał.

11,07 Czy dosięgniesz głębin Boga, dotrzesz do granic Wszechmocnego?

11,08 Wyższe nad niebo. Przenikniesz? Głębsze niż Szeol. Czy zbadasz?

11,09 Powierzchnią dłuższe od ziemi i szersze nawet od morza.

11,10 Gdy przechodzi, nakłada więzy, woła na sąd, kto zabroni?

11,11 Ludzie podstępni są Mu jawni, widzi zło, bo uważa.

11,12 Lekkoduch niech się hamuje, a płochy niech wejdzie w siebie.

11,13 Gdy będziesz miał wierne serce, do Niego wzniesiesz swe ręce,

11,14 gdy odsuniesz dłonie od występku i nie ścierpisz grzechu w namiocie -

11,15 to głowę podniesiesz: bez winyś; staniesz się mocnym: bez lęku.

11,16 Cierpienie twe pójdzie w niepamięć, jak deszcz miniony je wspomniesz.

11,17 Życie roztoczy swój blask jak południe, mrok się przemieni w poranek.

11,18 Pełen nadziei, ufności, odpocznieś bezpiecznie strzeżony.

11,19 Nikt nie zakłóci spokoju, a wielu ci będzie schlebiało.

11,20 Lecz oczy występnych osłabną, nie znajdą dla siebie schronienia, ufność ich - wyzionąć ducha.

12

12,01 Hiob na to odpowiedział:

12,02 Prawda, jesteście potężni, a z wami już mądrość zaginie...

12,03 I ja mam rozsądek jak wy, /nie ustępuję wam w niczym/. Komu te rzeczy nieznane?

12,04 Na drwiny się bliźnich narażam, gdy proszę, by Bóg się odezwał. Z czystego, prawego się śmieją.

12,05 Wzgarda dla ginących - myśli bezpieczny - popchnąć tego, komu nogi się chwieją.

12,06 Spokojne namioty złoczyńców, kto gniewa Boga, jest dufny; za rękę go Bóg prowadzi.

12,07 Zapytaj zwierząt - pouczą. I ptaki w powietrzu powiedzą.

12,08 Zapytaj Podziemia, wyjaśni; pouczą cię i ryby w morzu.

12,09 Któż by z nich tego nie wiedział, że ręka Pana uczyniła wszystko:

12,10 w Jego ręku - tchnienie życia i dusza każdego człowieka.

12,11 Czyż ucho nie bada mowy, a smak nie kosztuje pokarmu?

12,12 (Więc tylko) u starców jest mądrość, roztropność u wiekiem podeszłych?

12,13 On ma potęgę i rozum, rozsądek znać w Jego planach.

12,14 Gdy On rozwali - któż odbuduje, gdy zamknie, kto by otworzył?

12,15 Gdy wody wstrzyma - jest susza; zwolni je - ziemię spustoszą.

12,16 U Niego zwycięstwo i siła, ma w ręku błędzących i kłamców.

12,17 Radców przyda niemądrych, a sędziów wyzuje z rozsądku.

12,18 Królów pozbawi ich władzy i sznurem skrępuje ich biodra.

12,19 Kapłanów pośle nierozważnych, powali największych mocarzy.

12,20 Głos uzdolnionym odbierze, rozsądku pozbawi i starców,

12,21 pogardą okryje szlachetnych, bo pas odepnie mocarzom.

12,22 Głębinom wydrze tajniki, oświecili odwieczne ciemności,

12,23 narody pomnoży i zgubi, jak dowódca ich prowadzi.

12,24 Rządcom ziem odbierze rozsądek, po bezdrożach pozwoli im błędzić;

12,25 macają w ciemności bez światła, chwieją się jak pijani.

13

13,01 To wszystko me oko widziało, słyszało, pojęło me ucho.

13,02 Co wiecie, i ja wiem także. Nie ustępuję wam w niczym.

13,03 Lecz mówić chcę z Wszechmogącym, bronić się będę u Boga.

13,04 Bo wy zmyślacie oszustwa, lekarze nic nie warci.

13,05 Gdybyście chcieli zamilknąć, byłby to znak roztropności.

13,06 Słuchajcie mego sprzeciwu, na odpowiedź mych warg zważajcie.

13,07 Czy Boga złem osłonicie? Wszechmogącego obronicie kłamstwem?

13,08 (Tak) Jego stronę trzymacie? Czy rzecznikami jesteście Bożymi?

13,09 Czy dobrze by było, gdyby was doświadczył? Czy można z Niego szydzić jak z człowieka?

- 13,10 Przywoła was do rozsądku, jeśli w ukryciu stronniczo mówicie.
13,11 Czy Majestat nie budzi lęku? Czy nie przejmuje was grozą?
13,12 Zdaniem z piasku wy strofujecie; wszak wasze tarcze są z gliny.
13,13 Milczcie, niech ja teraz powiem, cokolwiek może przyjść na mnie.
13,14 Między zęby stale biorę swe ciało, własne swe życie nadstawiam.
13,15 Choćby mnie zabił Wszechmocny - ufam, i dróg moich przed Nim chcę bronić.
13,16 To mi wystarczy za obronę. Nieprawdy do Niego nie dojdzie.
13,17 Słuchajcie pilnie mej mowy, na słowa me uszu nadstawcie.
13,18 Mam gotową obronę przed sądem, pewien, że jestem niewinny.
13,19 Kto chce się ze mną prawować? A teraz umilknę i umrę.
13,20 Uczyń mi tylko dwie rzeczy, na pewno nie stchórzę przed Tobą:
13,21 Odejmij ode mnie Twą rękę i spraw, bym nie bał się Ciebie.
13,22 Mów pierwszy, a ja niech odpowiem, lub ja przemówię, Ty po mnie.
13,23 Ile mam przewin i grzechów? Ujawnij występki i winy!
13,24 Czemu chowasz swoje oblicze? Czemu mnie poczytujesz za wroga?
13,25 Chcesz liść gnany wiatrem płoszyć, prześladować słomę (już) wyschlą?
13,26 Przypisujesz mi czyny gwałtu, wspominasz grzechy młodości.
13,27 Nogi zakuleś w kajdany, dokładnie drogi me śledzisz, ślady stóp moich badasz.
13,28 Jak próchno się to rozpadnie, niczym ubranie zjedzone przez mole.

14

- 14,01 Człowiek zrodzony z niewiasty ma krótkie i bolesne życie,
14,02 wyrasta i więdnie jak kwiat, przemija jak cień chwilowy;
14,03 a z gniewem na niego spoglądasz i stawiasz przed swoim sądem.
14,04 Któż czystym uczyni skalane? Nikt zgoła.

14,05 Człowieka dni ilość zliczona, i liczba miesięcy u Ciebie, kres wyznaczyłeś im nieprzekraczalny.

14,06 Zaniechaj go, wzrok Twój oderwij, niech cieszy się dniem najemnika!

14,07 Drzewo ma jeszcze nadzieję, bo ścięte, na nowo wyrasta, świeży pęd nie obumrze.

14,08 Choć bowiem korzeń zestarzeje się w ziemi, a pień jego w piasku zbutwieje,

14,09 gdy wodę poczuje, odrasta, rozwija się jak młoda roślina.

14,10 A mocarz umarły przepada. Gdzież będzie człowiek, gdy zginie?

14,11 Wody z morza znikną i rzeki wprzód wyschną doszczętnie -

14,12 a człowiek umarły nie wstanie, zbudzi się, gdy nieba nie stanie, nie zdoła się ze snu ocucić.

14,13 O gdybyś w Szeolu mnie schował, ukrył, aż gniew Twój przeminie, czas mi postawił, kiedy mnie wspomnisz...

14,14 Ale czy zmarły ożyje? Czekałbym przez wszystkie dni mojej walki, aż taka chwila

nadejście.

14,15 Ty mówiłbyś, ja bym odpowiadał, tęskniłbyś do dzieła rąk swoich.

14,16 Obliczyłbyś wtedy moje kroki, zło byś mi puścił w niepamięć,

14,17 pod pieczęcią trzymał przestępstwa, wybielił wszystkie me grzechy.

14,18 Góra rozpadnie się w gruzy i skała zmieni swe miejsce,

14,19 woda zniszczy kamienie, fala podmyje glebę; i Ty nadzieję niweczysz w człowieku.

14,20 Miażdżysz na zawsze i on odchodzi, pozbawiasz kształtu, odsyłasz.

14,21 Czy we czci jego synowie? - On nie wie. Czy też wzgardzeni? Już o tym nie myśli.

14,22 Zadręcza go własne ciało, odczuwa ból swojej duszy.

15

15,01 Elifaz z Temanu głos zabrał i rzekł:

15,02 Czy mowa mędrca to wichur? Czy pierś mu wypełnia wiatr wschodni?

15,03 Czy gani zbędnymi słowami, słowami, co na nic się zdadzą?

15,04 Ty nawet niszczysz pobożność, osłabiasz modlitwę do Boga.

15,05 Twoja nieprawość uczy cię mówić, używasz języka bluźnierców.

15,06 Nie ja - twoje usta cię potępią, twoje wargi są świadkami przeciw tobie.

15,07 Czyś pierwszym człowiekiem na ziemi, wcześniej niż góry stworzonym?

15,08 Czy z tobą to Bóg przyjaźnie rozmawiał i zagarnął całą mądrość?

15,09 Czy może lepiej coś od nas pojąłeś? I jasne ci rzeczy nam nieznanne?

15,10 I u nas są mędracy, sędziwi, starsi od ojca twojego.

15,11 Czy nieważne u ciebie Boże pociechy i łagodne z tobą rozmowy?

15,12 Czemu masz serce wzburzone, oczami swymi tak mrugasz,

15,13 gdy duch twój się na Boga porywa i słowa z ust swoich miotasz?

15,14 Czyż mógłby człowiek żyć w święcie lub syn człowieczy bez zmayı,

15,15 gdy On nie ufa swym świętym, niebiosu nie dość dlań czyste?

15,16 Tym bardziej wstrętny Mu grzesznik, co pije nieprawość jak wodę.

15,17 Wyjaśnię, ty mnie posłuchaj, a to wypowiem, com widział.

15,18 Naukę mędrców wyłożę, co ojców mądrości nie kryli.

15,19 Im samym ziemię oddano, bo obcych wśród nich nie było.

15,20 Nieprawy jest zawsze w strachu, zliczone są lata tyrana,

15,21 głos wrogów brzmi w jego uszach, że w szczęściu napadnie niszczyciel.

15,22 Nie wierzy, iż ujdzie mroku, los mu pod miecz wyznaczono,

15,23 rzucą go sępom na pokarm, rozumie, że zguba dlań pewna.

15,24 Czarny dzień go przeraża, strach go przygniata jak mara, niby król gotowy do boju.

15,25 Prawicę swą podniósł na Boga, do walki wyzwiał Wszechmocnego,

15,26 biegł z wyciągniętą szyją pod grubych tarcz ochroną.

15,27 Twarz swoją ukrył w tłuszczu, a lędźwie mu utyły;

15,28 mieszkać chce w miastach zburzonych, w domach, gdzie ludzi już nie ma, którym pisana ruina.

15,29 Nie dojdzie do trwałej fortuny, ani do mroku zejda bogactwa.

15,30 Nie zdoła uniknąć ciemności: słońce spali mu zielen, z oddechem i mowę utraci.

15,31 Niech złuda wiedziony nie ufa, bo złuda będzie jego zapłata.

15,32 Latorośl uwiędnie przed czasem, gałazki się nie zazielenią.

15,33 Wyrzucą go jak kwaśne grona, oderwą jak liście oliwki;

15,34 potomstwo niewiernym się nie rodzi, ogień strawi namiot przekupcy.

15,35 Kto krzywdę pocznie, ten rodzi nieszczęście, gdyż wewnątrz gotuje mu zawód.

16

16,01 Hiob na to odpowiedział:

16,02 Podobnie mówiono mi często. Zamiast koić, wszyscy dręczycie.

16,03 Czy koniec już pustym dźwiękom? Co skłania cię do mówienia?

16,04 I ja bym przemawiał podobnie, ale gdy role zmienimy. Mowy bym do was układał, kiwałbym głową nad wami.

16,05 Pocieszałbym was ustami, nie skąpiłbym słów współczucia.

16,06 Lecz cierpień nie stłumię słowami. Czy odejda ode mnie, gdy zmilknę?

16,07 Ach, teraz jestem zmęczony, zniszczyłeś me wszystkie dowody;

16,08 ścisnąłeś mnie, mój świadek mi wrogiem, oskarża mnie moja słabość.

16,09 Sroży się w gniewie i ściga, zgrzytajac na mnie zębami. Wróg zmierzył mnie wzrokiem.

16,10 Usta swe na mnie rozwarli, po twarzy mnie bili okrutnie, społem się przeciw mnie złączyli.

16,11 Bóg mnie zaprzedał złoczyńcom, oddał mnie w ręce zbrodniarzy,

16,12 zburzył już moją beztroskę, chwycił za grzbiet i roztrzaskał, obrał mnie sobie za cel.

16,13 Łucznikami mnie zewsząd otoczył, nerki mi przeszył niehumanie, żółć moją wylał na ziemię.

16,14 Wyłom czynił po wyłomie, jak wojownik natarł na mnie.

16,15 Przywdziałem wór na swe ciało, czołem w proch uderzyłem,

16,16 oblicze czerwone od płaczu, w oczach już widzę pomrokę,

16,17 choć rąk nie zmazałem występkiem i modlitwa moja jest czysta.

16,18 Ziemi, nie zakryj mej krwi, by krzyk ukojenia nie zaznał.

16,19 Teraz mój Świadek jest w niebie, Ten, co mnie zna, jest wysoko.

16,20 Gdy gardzą mną przyjaciele, zwracam się z płaczem do Boga,

16,21 by rozsądził spór człowieka z Bogiem, jakby człowieka z człowiekiem.

16,22 Jeszcze upłynie lat kilka, nim pójdę, skąd nie ma powrotu.

17

- 17,01 Zgnębiony duch - minęły dni, tylko grób mi pozostaje.
17,02 Czyż nie naśmiewcy są ze mną? Od szyderstw mam noce bezsenne.
17,03 Ty sam racz zastaw przechować, bo któż chce za mnie poręczyć?
17,04 Zamknąłeś ich umysł przed rozsądkiem, nie dopuścisz do ich triumfu.
17,05 Zwołano bliskich do podziału, a mdleją oczy własnych dzieci.
17,06 Wydano mnie ludziom na pośmiewisko, jestem w ich oczach wyrzutkiem.
17,07 Moje oko przyćmione od bólu, członki me wyschły jak cień.
17,08 Sprawiedliwi są tym przerażeni, uczciwi na złych się gniewają;
17,09 bogobojni pewniejsi swej drogi, kto ręce ma czyste, mocniejszy.
17,10 Wy wszyscy, nawróćcie się, przyjdźcie! Mędrca wśród was nie znajduję.
17,11 Minęło już życie, z nim plany i dążenia mojego serca.
17,12 Noc chcą zamienić na dzień: światło jest bliżej niż ciemność.
17,13 Mam ufać? Szeol mym domem, w ciemności rozścielę swe łożo,
17,14 grobowi powiem: Mój ojcze! Matko ma, siostro! - robactwu.
17,15 Właściwie, po cóż nadzieja, kto przedmiot ufności zobaczy?
17,16 Czy zejdzie do królestwa Szeolu? Czy razem do ziemi pójdziemy?

18

- 18,01 I zabrał głos Bildad z Szuach, i rzekł:
18,02 Dokądże tego łowienia słowami? Pomyślcie, potem zaś mówmy!
18,03 Czyśmy podobni do zwierząt, jesteśmy nieczyści w twych oczach?
18,04 Ten człowiek gniewem rozdarty. Czyż przez cię wyludni się ziemia lub skała
miejsce swe zmieni?
18,05 Tak światło grzesznika zagaśnie, iskra już jego nie błysnie,
18,06 światło w namiocie się skończy i lampa się nad nim dopali.
18,07 Męski krok jego niepewny, zamiar gotuje upadek,
18,08 bo nogi zawiodą go w sieć, porusza się, lecz między sidłami.
18,09 Pętlica chwyciła się pięty, pułapka zamknęła się nad nim.
18,10 Zasadzka na ziemi ukryta, potrząsk nań czeka na drodze.
18,11 Zewsząd upiory go dręczą, kroczą ciągle w ślad za nim.
18,12 Czekają na niego Żarłoczna, Śmierć czyha u boku.
18,13 Pożre mu członki ciała, pożre mu członki - zaraza.
18,14 Wygnanego z namiotu, bez nadziei, do Króla Strachów powiodą.
18,15 Zamieszka w namiocie - nie swoim; sypie się po nim siarkę.
18,16 Korzenie pod nim niszczejają, a nad nim pożółkły już liście.
18,17 Ginie wspomnienie w ojczyźnie, zanika imię na rynku.
18,18 Ze światła rzucą go w ciemność, wypędzą z zaludnionej ziemi;

18,19 ni syn w narodzie, ni dziedzic, nikt już po nim nie zostanie.

18,20 Mieszkańcy Zachodu zdziwieni, grozą przejęty lud Wschodu:

18,21 Więc takie mieszkanie grzesznika tu miejsce tego, kto Boga znać nie chce?

19

19,01 Hiob na to odpowiedział i rzekł:

19,02 Dokąd mnie dręczyć będziecie i gnębić waszymi słowami?

19,03 Dziesiąty raz mnie znieważacie. Nie wstyd wam nade mną się pastwić?

19,04 Gdybym naprawdę zbłądził, tkwiłaby we mnie nieprawość.

19,05 Jeśli naprawdę chcecie triumfować, próbujcie dowieść mi ohydy.

19,06 Wiedźcie, że Bóg mnie pognębił, swe sieci rozstawił wokoło.

19,07 Gdy krzyknę: Gwałt - nie ma echa, Ratunku! - ja nie mam prawa.

19,08 Drogę mi zamknął - nie przejdę; na ścieżkach ciemności roztoczył.

19,09 Pozbawił mnie całkiem godności, koronę zerwał mi z głowy,

19,10 wszystko poburzył. Odchodzę. Nadzieję mi podciął jak drzewo.

19,11 Zapłonął na mnie swym gniewem, za wroga mnie swego poczytał.

19,12 Przybyły wszystkie hufce, wytyczyły drogę przeciwko mnie i oblegają mój namiot.

19,13 Bracia ode mnie uciekli, znajomi stronią ode mnie,

19,14 najbliżsi zawiedli i domownicy, zapomnieli mnie goście mego domu.

19,15 Dla moich służebnic jam obcy, stałem się w ich oczach nieznany.

19,16 Na sługę wołałem bez skutku, me usta musiały go prosić,

19,17 żonie mój oddech niemiły, i cuchnę własnym dzieciom,

19,18 gardzą mną nawet podrostki, szydzą, gdy staram się podnieść.

19,19 Odrazę wzbudzam u bliskich, nastają na mnie kochani.

19,20 Do skóry, do ciała przylgnęły mi kości, ocalilem (tylko) ciało moich dziaseł.

19,21 Zlitujcie się, przyjaciele, zlitujcie, gdyż Bóg mnie dotknął swą ręką.

19,22 Czemu, jak Bóg, mnie dręczycie? Nie syci was wygląd ciała?

19,23 Któż zdoła utrwalić me słowa, potrafi je w księdze umieścić?

19,24 Żelaznym rylcem, diamentem, na skale je wyryć na wieki?

19,25 Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni.

19,26 Potem me szczątki skórą odzieje, i ciałem swym Boga zobaczę.

19,27 To właśnie ja Go zobaczę, moje oczy ujrzą, nie kto inny; moje nerki już mdleją z tęsknoty.

19,28 Powiecie: Po cóż nalegać? Czyż powód oskarżeń znajdziemy?

19,29 Wy sami drzyjcie przed mieczem, bo gniew za grzechy zapłonie. Wiedźcie, że sądy istnieją.

20,01 Wtedy zabrał głos Sofar z Naamy i rzekł:

20,02 Zaprawdę, odpowiedź moją dyktuje niepokój wywołany wewnętrznym wzburzeniem.

20,03 Słuchając łajañ złośliwych, duch mądry gotuje odpowiedź.

20,04 Czyż nie wiesz? Od dawien dawna, odkąd jest człowiek na ziemi,

20,05 radość występnych jest krótka, szczęście niewiernego trwa chwilę,

20,06 choć w pysze chce sięgać po niebo i głową dotykać obłoków.

20,07 Na zawsze zaginie jak mierzwa, obecni powiedzą: A gdzież on?

20,08 Jak sen przeminął, nie można go znaleźć - znikł niby nocne marzenie.

20,09 Choć goni go oko, nie sięgnie, to miejsce nie ujrzy go więcej.

20,10 Synowie zwracają mienie ubogim, jego ręce oddają bogactwa.

20,11 Jego kości tak pełne były krzepy: wraz z nim ją kładą do prochu.

20,12 Słodkie zło w jego ustach, chętnie je miał pod językiem,

20,13 trzymał i nie chciał wypuścić, język do niego przykleił.

20,14 Pokarm spleśniał mu w trzewiach, żołądek zawiera truciznę;

20,15 dobra sam połknął i zwrócił: Bóg wyrzucił je z niego.

20,16 Wchłaniał on jad padalców, zabije go język żmijowy.

20,17 Nie spojrzy na wody płynące, choć płyną miodem i śmietaną.

20,18 Zwrócił swój zysk nie połknięty. Nie cieszy go złupione bogactwo.

20,19 Skrzywdził, zasmucił ubogich, domy zagrabiał, nie stawiał;

20,20 nie zaznał spokoju w swym wnętrzu, nie uratował się swoim skarbem.

20,21 Nic nie uszło jego chciwości, stąd jego dobra nietrwale.

20,22 Poczuje głód mimo obfitości, owładnie nim siła nieszczęścia.

20,23 Gdy będzie czym wewnątrz napełnić, Bóg ześle na niego żar swego gniewu, wyleje nań fale swej zapalczywości.

20,24 Uciekł przed bronią żelazną, przebije go łuk brązowy.

20,25 Przeszyje go, wyjdzie mu z grzbietu, błysk ostrza - z wątroby, owładnie nim przerażenie.

20,26 Ciemność jak skarb zachowana, nie wzniecony ogień go strawi, zniszczy, co skryte w namiocie.

20,27 Niebo odsłoni przewiny, ziemia dlań wrogiem się stanie.

20,28 Rozdrapią mu skarby w jego domu, rozplyną się w dzień Jego gniewu.

20,29 To los odstępcy od Boga, dziedzictwo przez Boga przyznane.

21,01 Hiob na to odpowiedział, i rzekł:

21,02 Słuchajcie, słuchajcie mej mowy, może mnie tym pocieszycie.

21,03 Dopuszczcie i mnie też do słowa, potem pozwalam wam szydzić.

21,04 A czyż ja do ludzi mam żal? Czy niesłusznie duch mój jest wzburzony?

21,05 Spójrzcie na mnie, zdziwieni, i ręką przymknijcie swe usta!

21,06 Jest myśl, co mnie tak przeraża, że drzę na całym ciele:

21,07 Czemuż to żyją grzesznicy? Wiekowi są i potężni.

21,08 Trwale jest u nich potomstwo i dano oglądać im wnuki.

21,09 Ich domy są bezpieczne, bez strachu, gdyż nie sięga ich Boża różga.

21,10 Ich buhaj jest zawsze płodny, krowa im rodzi, nie roni.

21,11 Swych chłopców puszczają jak owce: niech dzieci biegają radośnie,

21,12 chwytają za miecz i harfę i tańczą do wtóru piszczałki.

21,13 Pędzą swe dni w dobrobycie, w spokoju zstępują do Szeolu.

21,14 Oddal się - mówili do Boga - nie chcemy znać Twoich dróg.

21,15 Po cóż służyć Wszechmogącemu? Co da nam modlitwa do Niego?

21,16 Czyż w ich rękach nie ma szczęścia, choć ich myśli od Niego daleko?

21,17 Czy często gaśnie lampa niewiernych, czy na nich klęska spada? Gniew Boży rujnuje nieprawych?

21,18 Czyż są podobni do słomy na wietrze lub do plew pędzonych przez wichry?

21,19 Bóg chowa cierpienia dla synów. Trzeba je zadać samemu, niech pozna,

21,20 niech ujrzy oczami swą klęskę, niech gniew Wszechmocnego wypije!

21,21 Czy mu po śmierci zależy na domu, gdy liczba miesięcy skończona?

21,22 Czy Boga chcesz uczyć mądrości, Tego, co sądzi mocarzy?

21,23 Jeden umiera szczęśliwy, ze wszech miar bezpieczny, beztroski.

21,24 Naczynia ma pełne mleka, szpik jego kości jest świeży.

21,25 Drugi zaś kończy w boleści i szczęścia nigdy nie zaznał.

21,26 A w ziemi leżą razem, obydwu pokrywa robactwo.

21,27 Wasze myśli są mi już znane i plany, jak chcecie mnie dręczyć.

21,28 Mówicie: A gdzie dom bogacza lub namiot mieszkalny złoczyńców?

21,29 Czy nie pytacie podróżnych? Co mówią - nie wiecie dokładnie?

21,30 Grzesznik ocalał w dni grozy i w czasie, gdy nadciąga kara.

21,31 Więc kto mu wypomni złe życie i któż zapłaci za czyny?

21,32 Takiego grzebią uroczyście i strażę stawiają przy grobie.

21,33 Toteż przyjemne są mu grudy ziemi, bo tłum ludzi jest za nim, jak i przed nim bez liku.

21,34 Więc czemu mnie próżno cieszyć się, gdy prawdzie odpowiedź zaprzecza?

22,01 Głos zabrał Elifaz z Temanu i rzekł:

22,02 Czy ludzie dodają coś Bogu? Czy mądrość nie służy im samym?

22,03 Czy Wszechmocny ma zysk z twojej prawości lub korzyść - że droga twoja dobra?

22,04 Czyż za pobożność twą karci się ciebie i wytacza ci sprawę przed sądem?

22,05 Czy nie za zło twoje znaczne? Czy nie za nieprawość bez granic?

22,06 Braci ograbiasz bezprawnie i zdzierasz suknie obdartym.

22,07 Wody odmawiasz spragnionym, nie dajesz chleba głodnemu.

22,08 Kto pięści zaciska, ma ziemię, może tam mieszkać dostojny,

22,09 a wdowę to z niczym odprawiasz, miażdżysz ramiona sierotom.

22,10 Stąd wokół ciebie są sieci, i przeraża cię nagła bojaźń,

22,11 lub raczej ciemności - nie widzisz, a przecież zalewa cię potop.

22,12 Czyż Bóg nie wyższy od nieba? Patrz w niebo! Jak gwiazdy wysoko!

22,13 A ty powiadasz: Czy Bóg wie cokolwiek, czy spoza chmur może sądzić?

22,14 Chmura - zasłoną: Nie widzi. Chodzi po strefach niebieskich.

22,15 Chcesz drogi ciemności się trzymać, którą kroczyli występni?

22,16 Ci poginęli przed czasem, powódź im ziemię pokryła.

22,17 A Bogu mówili: Idź precz! Co zrobić nam może Wszechmocny?

22,18 On bogactwem napełniał ich domy, knowania złych odeń daleko.

22,19 Patrzą i drwią sprawiedliwi, i człowiek prawy się śmieje:

22,20 Czyż nie ginie ich własny dobytek? Bogactwo ich ogień pożera.

22,21 Pojednaj się, zawrzyj z Nim pokój, a dobra do ciebie powrócą.

22,22 Przyjmij z Jego ust pouczenie, nakazy wyryj w swym sercu.

22,23 Wyzdrowiejesz, gdy wrócisz do Wszechmocnego, usuniesz z namiotu nieprawość.

22,24 Gdy złoto jak proch ocenisz, a Ofir jak piasek rzeczny.

22,25 Wszechmocny twą sztabą złota i srebrem błyszczącym dla ciebie.

22,26 Nadzieją twą będzie Wszechmocny, obrócisz wzrok twój na Boga,

22,27 wezwiesz Go, a On cię wysłucha, wypełnisz swoje śluby,

22,28 zamiary swe przeprowadzisz. Na drodze twej światło zabłyśnie.

22,29 On pychę wyniosłą unią, tych wsławia, co oczy spuszczają.

22,30 Uratuje prawdziwie czystego, za czystość rąk uratuje.

23

23,01 Hiob na to odpowiedział i rzekł:

23,02 I dziś ma skarga jest gorzka, bo ręką swą ból mi zadaje.

23,03 Obym ja wiedział, gdzie można Go znaleźć, jak dotrzeć do Jego stolicy?

23,04 Wszcząłbym przed Nim swą sprawę i pełne dowodów miał usta.

23,05 Gdybym znał słowa obrony, wiedział, co On mi odpowie...

23,06 Czy natrze na mnie gwałtownie? Raczej zwróci na mnie uwagę.

23,07 Z Nim się prawuję niewinny. Mój sędzia wypuści mnie wolno.
23,08 Pójdę na wschód: tam Go nie ma; na zachód - nie mogę Go dostrzec.
23,09 Na lewo sieje zniszczenie - nie widzę, na prawo się kryje - nie dojrzę.
23,10 Lecz On zna drogę, którą kroczę, z prób wyjdę czysty jak złoto.
23,11 Moja noga kroczy w ślad za Nim, nie zbaczam, idę Jego ścieżką;
23,12 nie gardzę nakazem warg Jego i w sercu słowa ust Jego chowam.
23,13 Lecz On doświadcza, kto zmieni? On postanowił, wykonał.
23,14 Plany wykonać potrafi. Wiele ich tai w swym sercu.
23,15 Więc drzę przed Jego obliczem, ze strachem o Nim rozmyślam,
23,16 Bóg grozą przenika me serce, Wszechmocny napełnia mnie lękiem.
23,17 Bodajbym w mroku zaginął, ciemności miał przed oczami!

24

24,01 Czemu Wszechmocny nie ustala terminów, a najbliżsi nie znają dni Jego?
24,02 Nieprawi przesuwają granice, trzodę kradną z pasterzem,
24,03 osła zajmują sierotom i wołu wdowie zabierają w zastaw.
24,04 Ubogich usuwa się z drogi, biedni się wszyscy chowają
24,05 niby osły na pustkowiu. Wychodzą, by szukać pracy, żywności szukają do
wieczora, pożywienia dla dzieci.
24,06 W polu żniwują po nocy, męczą się w winnicy bogacza,
24,07 nocują nago, bez odzienia, nie mają okrycia na mrozie,
24,08 gdy burza ich w górach zaskoczy, do skały bezdomni się tulą.
24,09 Sieroty odrywa się od piersi i w zastaw zdziera się suknię.
24,10 Nago chodzą, bez odzienia. Głodni dźwigają kłosa.
24,11 Wśród murów się męczą w południe, choć depczą tłocznie - spragnieni.
24,12 Jęcząc, umierają w mieście, ranni wołają: Ratunku! - a Bóg nie słyszy wołania.
24,13 Inni nie cierpią światła, nie chcą uznać Jego dróg, na ścieżkach Jego nie trwają.
24,14 Morderca nie wstaje za dnia, by zabić biedaka, nędzarza, lecz chodzi po nocy jak
złodziej.
24,15 Czeka na mrok cudzołożnik, mówi: Mnie oko nie dojrzy, mrok jest zasłoną dla
twarzy.
24,16 O zmroku do mieszkań się włamią, za dnia dom szczelnie zamknięty, światła oni
nie cierpią.
24,17 Mrokiem zda się im dojrzany poranek, przywykli do grozy nocy.

25

25,01 Wtedy zabrał głos Bildad z Szuach i rzekł:

- 25,02 Z Nim panowanie i groza, na niebie ustalił porządek.
25,03 Czy siły Jego kto zliczy? Na kogo nie stawia zasadzki?
25,04 Czy człowiek jest sprawiedliwy w oczach Boga, a syn niewiasty - bezgrzeszny?
25,05 Jeśli niejasny i księżyc, gwiazdy przed Nim nieczyste,
25,06 tym więcej człowiek - ten robak, i syn człowieczy - znikomość.

26

- 26,01 Hiob na to odpowiedział i rzekł:
26,02 Ależ pomogłeś choremu, wzmocniłeś ramię osłabłe!
26,03 Tyś niemądremu doradził, ujawniłeś pełnię rozumu!
26,04 Do kogo kierujesz te słowa, czyżże to duch wionie z ciebie?
26,05 Umarli drżą w podziemiu, ocean i jego mieszkańcy.
26,06 Szeol dla Niego jest nagi, Abaddon jest bez zasłony.
26,07 Dach rozciąga nad pustką, ziemi niczym nie umacnia,
26,08 wody chmurami krępuje, nie pękną pod nimi obłoki.
26,09 Zakrywa oblicze księżyc rozciągając nad nim chmury.
26,10 Wodom nakreślił granice, oddzielił światło od mroku.
26,11 Słupy niebieskie się chwieją, drżące przed Jego groźbą.
26,12 Potęgą wzburzył pramorze, roztrzaskał Rahaba swą mocą,
26,13 wichurą oczyszcza strop nieba i Węża Zbiega niszczy swą ręką.
26,14 Oto są ślady dróg Jego; jak mało o Nim się słyszy! Któż zdoła pojąć grom Jego mocy?

27

- 27,01 Hiob jeszcze głos zabrał, i rzekł:
27,02 Na życie Boga, co nie dał mi prawa, na Wszechmocnego, co poi goryczą,
27,03 dopóki mam oddech w sobie, a w nozdrzach mam Boże tchnienie,
27,04 usta moje nie wyrażą się podle, nie wyrwie się słowo podstępne.
27,05 Dalekim od tego, by słusność wam przyznać, jak długo żyć będę, twierdzą, żem czysty.
27,06 Że strzegę prawości, a nie porzucam: serce nie dręczy mnie nigdy.
27,07 Mój wróg niech stanie się winny, przeciwnik niech będzie występny!
27,08 W czym grzesznik ma ufać, gdy skończy, gdy Bóg zabierze mu duszę?
27,09 Czyż Bóg wysłucha jego wołania, gdy spadnie na niego nieszczęście?
27,10 Czy może się cieszyć Wszechmocnym, choć wzywałby Boga co chwila?
27,11 Pouczam was o Bożej mocy, niczego nie taję o Wszechmocnym.
27,12 Wy już to wszystko widzicie, więc po cóż jałowe spory?

27,13 Taki to los grzesznika - od Boga, dola ciemności - od Wszechmocnego:

27,14 Synowie się mnożą pod miecz, a dzieci głodne z braku chleba;

27,15 potomków grzebie zaraza, a wdowom ich płakać nie wolno.

27,16 Niech sobie on srebro jak proch gromadzi, suknie upycha jak glinę;

27,17 niech zbiera: prawy je wdzieje, a srebro posiadać niewinny.

27,18 Zbudował dom z pajęczyny, jak szalas stawiany przez stróża.

27,19 Położył się bogacz, lecz zgarnia; otworzył oczy: nic nie ma.

27,20 Pędzi go strach niby powódź, po nocy wichura go ściga.

27,21 Wiatr wschodni porywa i ciągnie, zabiera go z jego siedziby;

27,22 unosi, nie mając litości, bo z ręki ujść mu nie może.

27,23 Klaszcze się za nim w dłonie, gwizdże ze wszystkich stron,

27,24 on lekki na wodnej powierzchni. Przeklęte dziedzictwo na ziemi: nie zwraca się on w stronę winnic.

27,24a Susza, spiekota, śnieg niszczy, a Szeol wymiata grzesznika.

27,24b Wymaże go łono z pamięci, robak go połknie jak słodycz, nikt go już nawet nie wspomni. Nieprawość wycięta jak drzewo.

27,24c Gnębił nieplodną, bezdzietną, niedobrze się z wdową obchodził,

27,24d swą siłą wspomagał mocarzy; stoi, lecz życia niepewien.

27,24e Oparcie mu dano, bezpieczny, pilnie naśladowe ich drogi.

27,24f Pysznił się krótko i odszedł, poniżony, wycięty jak malwa, jak wierzchołek kłosa zabrany.

27,24g Czy nie tak? Któż kłamstwo wykaże? Któż mowę moją zniweczy?

28

28,01 Istnieje kopalnia srebra i miejsce, gdzie płuczą złoto.

28,02 Dobywa się z ziemi żelazo, kamienie na miedź przetapiają,

28,03 kres się kładzie ciemności, przeszukuje się wszystko dokładnie, kamień i mroki, i zmierzch.

28,04 Na odludziu kopią chodniki, hen tam, gdzie noga się gubi, zawieszeni kołyszą się samotni.

28,05 Ziemię, skąd chleb pochodzi, od dna pustoszą jak ogniem,

28,06 bo kamień i szafir zawiera z ziarnkami złota zmieszany.

28,07 Drapieżnik nie zna tam ścieżki, nie widzi jej oko sępa;

28,08 nie dojdzie tam dumne zwierzę, nawet i lew tam nie dotrze.

28,09 By wyciągnąć ręce po krzemień, do gruntu przewraca się góry,

28,10 w skale się kuje chodniki, a oko otwarte na wszelką kosztowność;

28,11 tamuje się źródła rzek, by skarby wydobyć na powierzchnię.

28,12 A skąd pochodzi mądrość i gdzie jest siedziba wiedzy?

28,13 Człowiek nie zna tam drogi, nie ma jej w ziemi żyjących.

28,14 Otchłań mówi: Nie we mnie. Nie u mnie - tak morze dowodzi.
28,15 Nie daje się za nią złota, zapłaty nie waży się w srebrze,
28,16 nie płaci się za nią złotem z Ofiru, ni sardoniksem rzadkim, ni szafirem.
28,17 Złoto i szkło jej nierówne, nie wymienisz jej na złote naczynie;
28,18 nie liczy się kryształ i koral, perły przewyższa posiadanie mądrości.
28,19 I topaz z Kusz nie dorówna, najczystsze złoto nie starczy.
28,20 Skąd więc pochodzi mądrość i gdzie jest siedziba wiedzy?
28,21 Zakryta dla oczu żyjących, i ptakom powietrznym nieznana.
28,22 Podziemie i Śmierć oświadczają: Nie doszło tu echo jej sławy.
28,23 Droga tam Bogu wiadoma, On tylko zna jej siedzibę;
28,24 On przenika krańce ziemi, bo widzi wszystko, co jest pod niebem;
28,25 określił potęgę wiatru, ustalił granice wodzie.
28,26 Gdy wyznaczał prawo deszczowi, a drogę wytyczał piorunom,
28,27 wtedy ją widział i zmierzył, wtenczas ją zbadał dokładnie.
28,28 A do człowieka powiedział: Bojaźń Boża - zaiste mądrością, roztropnością zaś - zła unikanie.

29

29,01 Hiob tak dalej prowadził swą mowę i rzekł:

29,02 Kto dawne szczęście mi wróci, czas, kiedy Bóg mnie osłaniał, gdy świecił mi lampą nad głową?

29,03 Z Jego światłem kroczyłem w ciemności,

29,04 gdym lata jesienne przeżywał, gdy Bóg osłaniał mój namiot.

29,05 Gdy jeszcze Wszechmocny był ze mną, gdy moi chłopcy mnie otaczali,

29,06 nogi w mleku kąpałem, oliwa płynęła ze skały.

29,07 Gdy z bramy miasta wyszedłem, zająłem miejsce na placu,

29,08 widząc mnie usuwali się młodzi, starcy z miejsc powstawali,

29,09 książęta kończyli swą mowę i ręce kładli na ustach.

29,10 Szlachetny głos się uciszał, do podniebienia język przywierał;

29,11 ucho chwaliło mnie, słysząc, a oko godziło się, patrząc.

29,12 Bo ratowałem biednego przed moźnym, sierotę, co nie miał pomocy.

29,13 Nędzarze składali mi dzięki i serce wdowy radowałem.

29,14 Zdobiła mnie dotąd uczciwość, prawość mi płaszczem, zawojem.

29,15 Niewidomemu byłem oczami, chromemu służyłem za nogi.

29,16 Dla biednych stałem się ojcem, pomagałem w sporze i nieznanomemu,

29,17 rozbijałem szczękę łotrowi i wydzierałem mu łupy z zębów.

29,18 Myślałem: Skończę w rodzinie, będę miał dni niby piasku;

29,19 zapuszczę korzenie nad wodą, konary me rosa w noc zwilży;

29,20 cześć moja bez przerwy świeża, jak łuk, co stale jest giętki.

29,21 Cierpliwie mnie przecież słuchają, w milczeniu przyjmują mą radę;
29,22 po mnie już nikt nie przemawia, tak moja mowa w nich wsiąka;
29,23 wyczekują mnie jak deszczu, otwarli usta jak na wody wiosenne.
29,24 Uśmiecham się do nich - nie wierzą, nie dają zniknąć pogodzie mej twarzy.
29,25 Drogę wyznaczam, przewodzę, przebywam jak król wśród żołnierzy, jak ktoś, kto smutnych pociesza.

30

30,01 A teraz śmieją się ze mnie wiekiem ode mnie młodszy. Ich ojców umieścić nie chciałem z psami przy mojej trzodzie:
30,02 bo cóż mi po pracy ich rąk, gdy siły ich opuściły,
30,03 wynędniali z biedy i głodu? Zrywają rośliny pustyni, ziemi od dawna jałowej.
30,04 Żywią się malwą i liśćmi krzewów. Chlebem ich - korzeń jałowca.
30,05 Społeczność się ich wyrzeka, krzyczy się na nich jak na złodzieja,
30,06 mieszkają na brzegu rzeki, w jamach podziemnych i skałach.
30,07 Między krzewami zawodzą, stłoczeni, nocują pod cierniem;
30,08 jak synów przestępcy i głupca wypędza się ich z ojczyzny.
30,09 A teraz jestem przedmiotem ich fraszek i tematem wesołych pieśni,
30,10 brzydzą się, omijają z dala, nie wstydzą się pluć mi w twarz.
30,11 Cięciwę mą On zluźnił, zwałił mnie, wytrącił mi wodze z ust moich.
30,12 Motłoch mi stanął po prawej stronie, nogom mym odejść rozkazał, na zgubne skierował mnie drogi.
30,13 Zniszczył mą ścieżkę, starał się o moją zagładę, nie było żadnego sprzeciwu.
30,14 Wszedł poprzez wyłom szeroki, wpadł jak zawierucha.
30,15 Nagły strach mnie ogarnął, jak burza porwał mi szczęście. Uciecha minęła jak chmura.
30,16 We łzach rozplywa się dusza, zgębiły mnie dni niedoli,
30,17 nocą kości me jak piec rozpalone, cierpienie moje nie milknie.
30,18 Suknia mocno do mnie przywarła, szczelnie przylega tunika,
30,19 gwałtownie do błota On mnie wrzucił, podobny jestem do pyłu i piasku.
30,20 Ciebie błagam o pomoc. Bez echa. Stałem, a nie zważałeś na mnie.
30,21 Stałeś się dla mnie okrutny. Uderzasz potężną prawicą.
30,22 Porywasz, zezwalasz unosić wichrowi, rozwiewasz moją nadzieję.
30,23 Wiem, że mnie prowadzisz do śmierci, wspólnego miejsca żyjących.
30,24 Czy zniszczonemu nie podaje się ręki? W nieszczęściu nie woła się o pomoc?
30,25 Czy nie płakałem z innym w dzień smutku? Współczuła z biedakiem ma dusza.
30,26 Czekałem na szczęście - a przyszło zło, szukałem światła - a nastał mrok.
30,27 Wnętrze mi kipi, nie milczy, bo spadły na mnie dni klęski.
30,28 Chodzę szerniały, spalony od słońca, powstaję w gromadzie, by krzyczeć.

30,29 Stałem się bratem szakali i sąsiadem młodych strusiów:
30,30 Ma skóra nad piec rozpalona, a kości me - nad wiatr piekący,
30,31 stąd gra mi harfa żalobnie, a głos piszczałki posmętniał.

31

31,01 Zawarłem z oczami przymierze, by nawet nie spojrzeć na pannę.
31,02 Czy mógłbym mieć cząstkę w górze u Boga, u Wszechmocnego dziedzictwo?
31,03 Czyż złoczyńcy nie spotka zguba i klęska czyniących nieprawość?
31,04 Czyż On nie widzi dróg moich, a kroków mych nie rachuje?
31,05 Czym chodził do bożyszcz? Czy noga do oszustwa spieszyła?
31,06 Niech zważy mnie bardzo dokładnie, a pozna, że jestem niewinny.

31,07 Jeślim na krok odstąpił od drogi, bo serce poszło za okiem, i zmaza ta trwa na
mych rękach:

31,08 niech sieję, a inni zbierają, niech zgniją moje latorośle!
31,09 Jeśli serce me zwiodła kobieta i czatowałem pod drzwiami sąsiada:
31,10 niech moja żona miele obcemu, niech inni się do niej zbliżają!
31,11 Gdyż byłby to czyn haniebny, zbrodnia podległa sądowi;
31,12 to ogień, co niszczy do zatracenia, co strawi dobytek do reszty.
31,13 A jeślim praw sługi nie uszanowałem lub skargę niewolnicy odrzuciłem,
31,14 co zrobię, gdy Bóg powstanie? Co w czasie badań odpowiem?
31,15 Jak mnie, tak jego we wnętrzu uczynił, On sam nas w łonie utworzył.
31,16 Czy odmawiałem prośbie nędzarzy i pozwoliłem zagasnąć oczom wdowy?
31,17 Czy chleb swój sam spożywałem, czy nie jadł go ze mną sierota?
31,18 Od dziecka jak ojciec go wychowałem i prowadziłem od łona matki.
31,19 Czy na biedaka nagiego patrzałem, kiedy nędzaczom zabrakło odzienia?
31,20 Czy jego biodra mi nie dziękowały, że grzała je wełna mych jagniąt?
31,21 Czy sierocie groziłem ręką, widząc obrońcę w sądzie?
31,22 Niech barki mi odpadną od karku, niech ramię mi wyjdzie ze stawu;
31,23 gdyż bałbym się klęski od Boga, nie zniósłbym Jego potęgi.
31,24 Czy pokładałem ufność w złocie lub rzekłem bogactwu: Nadziejo moja?
31,25 Czym chlubił się z wielkiej fortuny, że wiele moja ręka zgarnęła?
31,26 Wpatrując się w słońce, co świeci, lub w księżyc, co dumnie przepływa,
31,27 czy serce tajemnie uległo i ręką słało pocałunek?
31,28 Byłby to czyn karygodny: zaparcie się Boga na niebie.
31,29 Czym się cieszył z upadku wroga, czy radowałem się, że zło go spotkało?
31,30 Nie dałem, by język mój grzeszył ni miotał na drugich przekleństwa.
31,31 Czy mówił kto w moim namiocie: Pożywmy się jego ciałem!
31,32 Obcy nigdy nie sypiał na dworze, podróżnym otwierałem podwoje.
31,33 Czy tałem jak inni przestępstwa i grzech swój chowałem w zanadrzu?

31,34 Czy lękając się licznej gromady, z obawy przed wzgardą u bliskich, milczałem, za próg nie wyszedłem?

31,35 Kto zechce mnie wysłuchać? Oto podpis: Wszechmocny odpowie. Przeciwnik niech skargę napisze,

31,36 na grzbiecie swym ją poniosę, jak koronę na głowę ją włożę.

31,37 Zdam sprawozdanie z mych kroków, przed Niego pójdę jak książę.

31,38 Jeśli pole żaliło się na mnie, a jego bruzdy płakały;

31,39 Jeślim jadł plon nie zapłacony, a dusza robotnika wzdychała;

31,40 Niech rosną ciernie zamiast pszenicy, a chwasty na miejscu jęczmienia!

31,40b Koniec słów Hioba.

32

32,01 I zaprzestali trzej mężowie odpowiadać Hiobowi, gdyż w oczach własnych był on sprawiedliwy.

32,02 Wtedy wybuchnął gniewem Elihu, syn Barakeela, Buzyta, ze szczepu Ram. Rozgniewał się na Hioba, że się uznaje u sprawiedliwego Boga.

32,03 Rozgniewał się i na trzech przyjaciół, że nie znaleźli odpowiedzi i potępili Boga.

32,04 Odwlekał jednak Elihu rozmowę swą z Hiobem, ponieważ tamci wiekiem byli od niego starsi.

32,05 Teraz Elihu zauważył, że trzej mężowie nie wiedzą, co odpowiedzieć, i wybuchnął gniewem.

32,06 Zabrał głos Elihu, syn Barakeela, Buzyta, i rzekł: Co do lat jestem młody, wy zaś jesteście już starzy: stąd się przeląknę, strwożyłem, nie ujawniłem swej wiedzy.

32,07 Niech mówią lata - myślałem, podeszły wiek jest rozumny.

32,08 Ale to duch w człowieku, to Wszechmocnego tchnienie go poucza.

32,09 Mądrość nie z wiekiem przychodzi, a prawość nie tylko starcom jest znana.

32,10 Stąd mówię: Mnie posłuchajcie; niechaj przedstawię swą wiedzę!

32,11 Czekałem na wasze mowy, wasze dowody ważyłem; gdyście szukali wyrazów,

32,12 zwracałem na was uwagę. Nikt z was nie zwyciężył Hioba, nikt mu już nie odpowiada.

32,13 Nie mówcie: Znaleźliśmy mądrość; odeprze go Bóg, a nie człowiek.

32,14 Własną przygotowuję mowę i nie tak, jak wy, mu odpowiem.

32,15 Zamilkli. Już więcej nie mówią: widocznie słów zabrakło.

32,16 Czekałem. Nie odpowiadają. Stoją. Nie wiedzą, co odrzec.

32,17 Niech ja z kolei coś powiem, niech ja wyjawię swą wiedzę!

32,18 Gdyż słów jestem pełen, od wnętrza duch mnie przymusza.

32,19 Me serce jak wino zamknięte, rwie się jak nowe bukłaki.

32,20 Muszę powiedzieć dla ulgi. Otworzę swe usta. Przemówię.

32,21 Nie trzymam niczyjej strony. Nie będę schlebiał nikomu, gdyż dusza moja nie cierpi pochlebstw, wnet by mnie Stwórca usunął.

- 33,01 Chciej słuchać, Hiobie, mej mowy, nadstaw ucha na wszystkie me słowa.
 33,02 Pomyśleć chciej, usta otwarłem, język mówi pod podniebieniem,
 33,03 prawe me serce i mowa, czysta w mych ustach jest mądrość.
 33,04 I mnie też stworzył duch Boży, tchnienie Wszechmocnego i mnie uczyniło.
 33,05 Jeśli zdołasz, odpowiedz! Sprzeciw się, przedstaw swą sprawę!
 33,06 Tylem, co ty, wart u Boga. I jam jest z gliny zrobiony.
 33,07 Niech mowy cię moje nie płoszą, powagą cię nie przytłaczam.
 33,08 Ale tyś mówił do moich uszu, słyszałem dźwięk twoich słów:
 33,09 Czysty jestem, bez grzechu, niewinny i nie mam zmayı.
 33,10 A znalazł On u mnie niewierność, za wroga mnie swego uważa.
 33,11 Nogi me zakuł w kajdany, baczy na każdy mój krok.
 33,12 Tu nie masz słuszności - powiadam, bo wyższy jest Bóg od człowieka.
 33,13 Czemu się z Nim spierałeś: Moje słowa są bez odpowiedzi?
 33,14 Bóg raz się odzywa i drugi, tylko się na to nie zważa.
 33,15 We śnie i w nocnym widzeniu, gdy spada sen na człowieka; i w czasie drzemki na
 łóżku
 33,16 otwiera On ludziom oczy, przerażenie budzi w ich sercu.
 33,17 Chce odwieść człowieka od grzechu i męza uwolnić od pychy,
 33,18 uchronić duszę od grobu, a życie - od ciosu dzidy.
 33,19 Przez cierpienie nawraca na łożu i udrękę w kościach nieustanną.
 33,20 Kiedy posiłek już zbrzydnie i smaczne pokarmy są wstrętne;
 33,21 gdy ciało mu w oczach zanika i nagie kości zostają,
 33,22 jego dusza się zbliża do grobu, a życie do miejsca umarłych.
 33,23 Gdy ma on swego anioła, obrońcę jednego z tysiąca, co mu wyjaśni powinność;
 33,24 zlituje się nad nim i prosi: Uwolnij od zejścia do grobu, za niego okup znalazłem -
 33,25 to wraca do dni młodości, jak wtedy ciało ma rześkie,
 33,26 błaga Boga, a On się lituje, radosne oblicze nań zwraca. Przywrócono mu dawną
 prawość
 33,27 i ludziom swym tak wyśpiewuje: Grzeszyłem, przewrotnie działałem, nie oddał
 mi On według mej winy,
 33,28 uwolnił od zejścia do grobu, me życie raduje się światłem.
 33,29 Wszystko to dwa i trzy razy Bóg czyni względem człowieka,
 33,30 chcąc go uwolnić od grobu i oświecić blaskiem żyjących.
 33,31 Uważaj, Hiobie, i słuchaj, lub milcz, a ja będę mówił.
 33,32 Może chcesz coś powiedzieć? Przemów, skargę twą przyjmę.
 33,33 Czy nie chcesz? Przeto posłuchaj! Milcz - ja cię nauczę mądrości.

34,01 Dalej ciągnął Elihu i rzekł:

34,02 Mędrcy, słuchajcie mych słów, nastawcie, znawcy, swe uszy:

34,03 bo ucho odróżnia słowo, a podniebienie smakuje pokarmy.

34,04 Szukajmy, co dla nas jest słuszne, wspólnie rozważmy, co dobre.

34,05 Bo Hiob powiedział: Jestem bez zmazy, a Bóg odebrał mi prawo:

34,06 wbrew prawu zostałem uznany za kłamcę, nie goi się rana, a jestem bez winy.

34,07 Kto jest podobny do Hioba, co pije obelgi jak wodę,

34,08 razem z grzesznymi chce kroczyć i z nieprawymi wspólną iść drogą?

34,09 Bo rzekł: Nie zyskam nic na tym, że żyję z Bogiem w przyjaźni.

34,10 Więc posłuchajcie, rozumni mężowie: Bóg jest daleki od grzechu, Wszechmocny - od nieprawości.

34,11 Według czynów każdemu zapłaci, odda, kto na co zasłużył.

34,12 Nie, Bóg nie działa zdradliwie ni Wszechmocny praw niczyich nie łamie.

34,13 Kto Jemu zlecił ziemię, a kto założył cały świat?

34,14 Niech tylko zwróci uwagę, niech życie i tchnienie odbierze,

34,15 a wszelkie ciało zaginie i człowiek w pył się obróci.

34,16 Posłuchaj, jeśliś rozumny, i nadstaw ucha na moje słowa.

34,17 Czy mógłby rządzić wróg prawa? Potępisz Mocarza sprawiedliwego?

34,18 Czy króla ktoś nazwie: Nicponiu, lub możnych określi: Zbrodniarze?

34,19 On nie schlebia książętom, bogacza nie stawia przed biednym, bo wszyscy są dziełem rąk Jego.

34,20 Wszak giną nagle wśród nocy, burzy się naród - mijają, ciemność bez trudu się strąca.

34,21 Utkwił On swój wzrok w drogę ludzi i widzi wszystkie ich kroki.

34,22 Nie ma ciemności ni mroku, gdzie by się schował nieprawy.

34,23 On człowiekowi nie ustala terminów, by stanął przed Bożym sądem.

34,24 Rozbija mocarzy bez dochodzenia, a innych w ich miejsce osadza.

34,25 Zna dokładnie ich występki. Nocą ich niszczy i miażdży.

34,26 Chłoscze ich jako grzeszników, na miejscu zewsząd widocznym:

34,27 za to, że odeszli od Niego, że dróg Jego wszystkich nie strzegli.

34,28 Z ich winy Go doszedł krzyk biednych, a On słucha wołania ubogich.

34,29 Choć milczy, kto Go potępi, gdy schowa się, kto Go zobaczy? On patrzy na męża i naród,

34,30 by nie rządził człowiek nieprawy i nie był pułapką dla ludu.

34,31 Lecz jeśli ktoś mówi do Boga: Zwiedziono mnie, nie chcę przestępstwa,

34,32 pokaż mi, czego nie widzę, poprawię, co źle uczyniłem,

34,33 ty kary żądając - Nim gardzisz. Gdy nie ja, lecz ty sam wybierasz, więc wyjaw, co o tym sądzisz.

34,34 Powiedzą mi ludzie rozsądni i człowiek mądry, co słucha:

34,35 Hiob nierozważnie przemawia, to słowa nieprzemysłane.

34,36 Lecz Hioba zbadajmy dokładnie, bo mówi jak ludzie bezbożni.

34,37 Bunt dodaje do grzechu i w ręce już przy nas klaszcze, a przeciw Bogu mnoży

35,01 Elihu ciągnął dalej, i rzekł:

35,02 Czy to uznajesz za słuszne, coś rzekł: Mam prawo od Boga?

35,03 Powiedziałeś: Co z tego mi przyjdzie? Czy to pomaga więcej niż grzech?

35,04 Parę słów ci odpowiem i twym przyjaciółom wraz z tobą.

35,05 Spójrz na niebo! Popatrz! Oglądaj obłoki wysoko!

35,06 Gdy zgrzeszysz, co ty Mu zrobisz? Czy zaszkodzisz Mu mnóstwem grzechów?

35,07 Czy dajesz Mu co, gdyś jest prawy? Czy otrzyma coś z twojej ręki?

35,08 Podobnych do ciebie złość twa dosięga a twoja prawość ludziom pomaga.

35,09 Z ogromu ucisku się płacze, pod wroga przemocą się krzyczy,

35,10 a nikt nie mówi: Gdzie Bóg, mój Stwórca, co nocy używa pieśni wesela,

35,11 nas uczy więcej niż uczą zwierzęta, mędrszymi jesteśmy od ptaków powietrznych.

35,12 Wołania są bez odpowiedzi ze względu na pychę nieprawych.

35,13 Błędem jest przypuszczać, że Bóg nie słucha, że Wszechmogący nie zwraca uwagi.

35,14 Choć mówisz: Nie zwraca uwagi, u Niego sprawa, na Niego czekaj!

35,15 Teraz, gdy gniew Jego nie płonie, na grzech zda się nie zważać,

35,16 Hiob usta otworzył niemądrze i mnoży słowa bezmyślnie.

36,01 Dodał jeszcze Elihu, i rzekł:

36,02 Poczekaj chwilkę, wyjaśnię, bo jeszcze mam słowa od Boga.

36,03 Daleko poniosę swą wiedzę, by ukazać sprawiedliwość Stwórcy.

36,04 Naprawdę, nie mówię podstępnie, prawdziwie jest mędrzec przed tobą.

36,05 Oto Bóg nie odrzuca potężnych, umysłów potężnych duchem,

36,06 ale ciemiecy żyć nie dozwoli, ubogim przyznaje słusność,

36,07 nie spuszcza oka z ucziwych, osadza ich na tronach z królami, wywyższa ich po
wsze czasy.

36,08 Gdy powrozami związani, w kajdany nędzy zostaną zakuci,

36,09 wtedy im stawia przed oczy ich czyny, by ciężkość przestępstw widzieli.

36,10 Otwiera im uszy na radę, namawia: od zła niech odstąpią!

36,11 Gdy usłuchają z poddaniem, dni płyną im w dobrobycie, a lata mijają w szczęściu.

36,12 Niewierni muszą zginąć od dzidy, wyginą z braku rozumu.

36,13 Ludzie zatwardziali gniew chowają, związani nie chcą ratunku;

36,14 wyginą za dni młodości, a życie ich godne pogardy.

36,15 Biednego On ratuje przez nędzę, cierpieniem otwiera mu uszy.

36,16 I ciebie chce On wybawić z nieszczęść, przed tobą jest dal, nie cieśnina, i stół
opływający tłuszczem.

36,17 Lecz ty osądzasz jak niewierny. Dosięgną cię prawa i sądy.

36,18 Strzeż się, by cię nie zwiodła obfitość i nie zmylił hojny okup.

36,19 Czy skłoni Mocarza twój krzyk bólu, choćbyś wyteżył swe siły?

36,20 Spróbuj nie wzdychać do nocy, w której odchodzą najbliżsi.

36,21 Strzeż się, a zła unikaj! Przez nie dosięgła cię nędza.

36,22 Wielki jest Bóg w swej wszechmocy, któż takim mistrzem jak On?

36,23 Kto Jego drogę chce zganić? Kto powie: źle uczyniłeś?

36,24 Staraj się chwalić Jego dzieła, gdy o nich się pieśni układa.

36,25 Ogląda je każdy z radością, choć widzi je tylko z daleka.

36,26 Wielki jest Bóg, choć nieznany, lat Jego nikt nie policzy .

36,27 On krople wody podnosi i mgłę na deszcz skrapla,

36,28 one płyną z nieba wysoko, obficie spływają na ludzi.

36,29 A kto pojmuje warstwę chmur i huk niebieskiego namiotu?

36,30 On, Najwyższy, ogniem zieje i zakrywa podstawy morza.

36,31 Tak utrzymuje ludzi i żywność im daje obficie.

36,32 Błyskawicą zbrojne ma ręce, wskazuje jej cel oznaczony,

36,33 głos przeciw niemu wydaje: zazdrosny gniew na nieprawość.

37,01 A na to drży moje serce, zda się, że z piersi wyskoczy.

37,02 Tego huku pilnie słuchajcie, grzmotu, co z ust Jego wychodzi.

37,03 Pod całym niebem latać każe błyskawicy, po krańce ziemi jej światło.

37,04 Potem nastaje huk straszny, to grzmot zesłał Wszechmocny; nie wstrzymał go, bo ciągle go słyhać.

37,05 A Bóg cudownie grzmi swoim głosem, działając cuda niepojęte.

37,06 Śniegowi mówi: Padaj na ziemię!, ulewie i deszczowi: Bądźcie mocne!

37,07 Ludzi zamyka po domach, by każdy rozważał Jego dzieła.

37,08 Zwierzęta zaszyte w kryjówkach nocują w swych legowiskach.

37,09 Burza przychodzi z komory, zima nadciąga z północy,

37,10 mróz dany z tchnienia Bożego i lodem ścięta powierzchnia wody.

37,11 Blask Jego chmury rozpędza, słońce rozprasza obłoki.

37,12 Tu i tam ono krąży, idzie, by spełnić zlecenia. Wszystkie nakazy wykona na całej powierzchni ziemi,

37,13 jako upomnienie czy łaska lub jako miłosierdzie wysłane.

37,14 Posłuchaj, Hiobie, zaczekaj! A cuda Boże zrozumiesz.

37,15 Czy wiesz, jak Bóg rozkazuje, jak świeci z chmur błyskawicą?

37,16 Czy wiesz, jak w powietrzu mgły wiszą? Te cuda są pełne mądrości.

37,17 Ubranie twoje gorące, gdy ziemia spoczywa bez wiatru.

37,18 Potrafisz z Nim niebiosa rozciągać, twarde jak lustro z metalu?

37,19 Poucz nas, co Mu odpowiedzieć, w ciemności nie możemy się bronić.

37,20 Czy trzeba Mu zgłosić: Chcę mówić? Musi Mu człowiek powiedzieć, że ginie?

37,21 Nie widać teraz światłości, jaśnieje poza chmurami. Zawieje wiatr i je rozpędzi.

37,22 Z północy przychodzi blask złoty, to Boga straszliwy majestat.

37,23 Wszechmocny jest - któż Go dosięże? Pełen potęgi, świętości, bogaty w prawość, nie w ucisk.

37,24 Stąd Go się ludzie lękają. Nie zważa na wszystkich mądrych sercem.

38

38,01 I z wichru Pan odpowiedział Hiobowi tymi słowami:

38,02 Któż tu zaciemnić chce zamiar słowami nierozumnymi?

38,03 Przepasz no biodra jak mocarz! Będę cię pytał - pouczysz Mnie.

38,04 Gdzieś był, gdy zakładałem ziemię? Powiedz, jeżeli znasz mądrość.

38,05 Kto wybadał jej przestworza? Wiesz, kto ją sznurem wymierzył?

38,06 Na czym się słupy wspierają? Kto założył jej kamień węgielny

38,07 ku ucieście porannych gwiazd, ku radości wszystkich synów Bożych?

38,08 Kto bramą zamknął morze, gdy wyszło z łona wzburzone,

38,09 gdym chmury mu dał za ubranie, za pieluszki ciemność pierwotną?

38,10 Złamałem jego wielkość mym prawem, wprawiłem wrzeczadze i bramę.

38,11 I rzekłem: Aż dotąd, nie dalej! Tu zapora dla twoich nadętych fal.

38,12 Czyś w życiu rozkazał rankowi, wyznaczył miejsce jutrzence,

38,13 by objęła krańce ziemi, usuwając z niej grzeszników?

38,14 Zmienia się jak pieczętowana glina, barwi się jak suknia.

38,15 Grzesznikom światło odjęte i strzaskane ramię wyniosłe.

38,16 Czy dotarłeś do źródeł morza? Czy doszedłeś do dna Otchłani?

38,17 Czy wskazano ci bramy śmierci? Widziałeś drzwi do ciemności?

38,18 Czy zgłębiłeś przestrzeń ziemi? Powiedz, czy znasz to wszystko?

38,19 Gdzie jest droga do spoczynku światła? A gdzie mieszkają mroki,

38,20 abyś je zawiódł do ich przestworzy i rozpoznał drogę do ich domu?

38,21 Jeśli to wiesz, to wtedyś się rodził, a liczba twych dni jest ogromna.

38,22 Czy dotarłeś do zbiorników śniegu? Czy widziałeś zbiorniki gradu?

38,23 Na czasy gniewu je chowam, na dzień utarczki i wojny.

38,24 Czy nie tędy światło zachodzi, rozsyłając błyskawice po świecie?

38,25 Kto kopał kanały ulewie lub drogę chmurze ze grzmotem,

38,26 by padał deszcz na pustkowiu, w pustyni zupełnie bezludnej,

38,27 chcąc pustynię bezludną nasycić, zasilić rosnącą tam trawę?

38,28 Czy deszcz także ma ojca? A kto zrodził krople rosy?

38,29 Z czyjego łona lód wyszedł? Kto rozmnożył szron z nieba?

38,30 Jak to woda krzepnie na kamień, powierzchnia głębin się ścina?

38,31 Czy połączysz gwiazdy Plejad? Rozluźnisz więzy Oriona?

38,32 Czy wypuścisz o czasie Gwiazdę Poranną? I wywiedziesz Niedźwiedzicę z dziećmi?

38,33 Czy znane ci prawa niebios, czy wyjaśnisz ich pismo na ziemi?

38,34 Czy głos swój podniesiesz do chmur, by cię ulewa przykryła?

38,35 Czy pošlesz pioruny i pójdą ze słowem: Jesteśmy do usług?

38,36 Kto ibisowi dał mądrość, a rozum dał kogutowi?

38,37 Kto mądrze policzy chmury, w niebiosa zgromadzi wodę,

38,38 gdy gleba stwardnieje na bryłę, a pola zamienią się w grudy?

38,39 Czy lwicy zdobyczy nałowisz, nasycisz żarłoczność lwiątek,

38,40 gdy one mieszkają w kryjówkach, w gęstwinach czekają wieczoru?

38,41 Kto żeru dostarcza krukowi, gdy młode do Boga wołają, gdy błędzą ogromnie zgłodniałe?

39

39,01 Czy znasz poród koziorożca? Widziałeś rodzenie gazeli?

39,02 Czy zliczysz miesiące, gdy noszą, i znana ci chwila rodzenia?

39,03 Kładą się i młode swe rodzą, na świat wydają swój płód.

39,04 Ich młode mocne, rosną swobodnie, odchodzą, by do nich nie wrócić.

39,05 Kto zebę wolno wypuszcza? Kto osła dzikiego rozwiąże?
39,06 Za dom mu dałem pustkowie, legowiskiem zaś jego słońca ziemia.
39,07 Śmieje się z miejskiego zgiełku, słów poganiacza nie słyszy,
39,08 w górach szuka pokarmu, goni za wszelką zielenią.
39,09 Czy bawół zechce ci służyć, czy zostanie przy twoim żłobie?
39,10 Przywiążesz go powrozem do pługa, będzie z tobą orał doliny?
39,11 Czy zaufasz, że bardzo silny, i włożysz nań owoc twojej pracy?
39,12 Zawierzysz mu, że wróci, że dopilnuje ziarna na klepisku?
39,13 Żwawe są skrzydła strusia, czy tak jak pióra bociana?
39,14 Jaja swe rzuca na ziemię, ogrzewa je w piasku,
39,15 zapomina, że można je zdeptać lub zniszczą je dzikie zwierzęta.
39,16 Swe dzieci traktuje jak obce, próżny to dla niego trud - jest bez stada.
39,17 Mądrości Bóg go pozbawił, rozsądku mu nie udzielił.
39,18 Za to, gdy w góry cwałuje, śmieje się z konia i jeźdźca.
39,19 Czy dałeś koniowi siłę, grzywą przystrajasz mu szyję
39,20 i sprawiasz, że biegnie jak szarańcza, aż silne parskanie przeraża?
39,21 Mocno bije kopytem, radośnie, z mocą się rzuca na oręż,
39,22 nie boi się, drwi sobie z lęku, on nie ucieka przed mieczem.
39,23 Gdy kołczan nad nim zadźwięczy, ostrze oszczepu i dzidy,
39,24 pędzi wśród huk i dudnienia, nie wstrzyma go sygnał trąby,
39,25 na głos trąbki rży: Haaa, z dała już węższy wojnę, wołanie dowódców i hałas.
39,26 Czy za twoją to radą uniesie się sokół, skrzydła rozwinie ku południowi?
39,27 Czy na twój rozkaz orzeł się wzbije, gdy ma swe gniazdo na górze?
39,28 Mieszka na skale i nocuje, w skalnym załomie się gnieździ,
39,29 stąd sobie szuka żeru, bo jego oczy widzą daleko.
39,30 Piskłeta jego krew chłepcą, on wszędzie tam, gdzie zabici.

40

40,01 Zwrócił się Pan do Hioba i rzekł:
40,02 Niech przeciwnik Wszechmocnego odpowie. Niech zabrzmie głos krytyka Boga!
40,03 A Hiob odpowiedział Panu:
40,04 Jam mały, cóż Ci odpowiem? - Rękę przyłożę do ust.
40,05 Raz przemówiłem, nie więcej, drugi raz niczego nie dodam.
40,06 I z wichru odpowiedział Pan Hiobowi:
40,07 Przepasz no biodra jak mocarz! Będę cię pytał - pouczysz Mnie.
40,08 Naprawdę chcesz złamać me prawa? Wykażesz Mi zło? Jesteś czysty?
40,09 Czy ramię masz mocne jak Bóg? Czy głos twój rozbrzmiewa jak Jego?
40,10 Przywdziej potęgę, wyniosłość, przystrój się pięknem i siłą!
40,11 Wylewaj pyszny twój gniew, spojrzysz na dumnych i poniż ich:

40,12 Popatrz, upokórz pyszałka, zniwecz na miejscu grzesznika!
40,+13 Zakop ich razem w piasku, w ukryciu zachowaj ich twarze!
40,14 Nawet cię za to pochwałę, że twa prawica przemogła.
40,15 Oto hipopotama - - jak wół on trawą się żywi.
40,16 Siłę swoją ma w biodrach, a moc swą ma w mięśniach brzucha.
40,17 Ogonem zawija jak cedrem, ścięgni bioder ma silnie związane,
40,18 jego kości jak rury miedziane, jego nogi jak sztaby żelazne.
40,19 Wyborne to dzieło Boże, Stwórca dał mu twardy miecz.
40,20 Żywność przynoszą mu góry: zwierzyna, co tam się bawi.
40,21 On leży pod krzewem lotosu, w ukryciu trzcin i trzęsawisk.
40,22 Lotos dostarcza mu cienia, otoczeniem są wierzby potoku.
40,23 Gdy rzeka wezbrana, niespieszny, spokojny, choć prąd sięga paszczy.
40,24 Czy można go złapać za oczy, przez nozdrza przesunąć pętlicę?
40,25 Czy krokodyla chwycisz na wędkę lub sznurem wyciągniesz mu język,
40,26 czy przeciągniesz mu powróż przez nozdrza, a szczękę hakiem przewiercisz?
40,27 Może cię poprosi o łaskę? czy powie ci dobre słowo?
40,28 Czy zawrze z tobą przymierze, czy wciągniesz go na stałe do służby?
40,29 Czy pobawisz się nim jak z wróblem, czy zwiążesz go dla swych córek?
40,30 Czy towarzysze go sprzedadzą, podzielą go między kupców?
40,31 Czy przebijesz mu skórę harpunem, głowę mu dzidą przeszyjesz?
40,32 Odważ się rękę nań włożyć, pamiętaj, nie wrócisz do walki.

41

41,01 Zawiedzie twoja nadzieja, bo już sam jego widok przeraża.
41,02 Kto się ośmieli go zbudzić? Któż mu wystąpi naprzeciw?
41,03 Kto się odważy go dotknąć bezkarnie? - Nikt zgoła pod całym niebem.
41,04 Głosu jego nie zdołam przemilczeć, o sile wiem - niezrównana.
41,05 Czy odchyli kto brzeg pancerza i podejdzie z podwójnym wędzidłem?
41,06 Czy otworzy mu paszczy podwoje? - Strasznie jest spojrzeć mu w zęby.
41,07 Grzbiet ma jak płyty u tarczy, spojone jakby pieczęcią.
41,08 Mocno ze sobą złączone, powietrze nawet nie przejdzie.
41,09 Tak jedna przylega do drugiej, że nie można rozluźnić połączeń.
41,10 Jego kichanie olśniewa blaskiem, oczy - jak powieki zorzy:
41,11 z ust mu płomienie buchają, sypią się iskry ogniste.
41,12 Dym wydobywa się z nozdrzy, jak z kotła pełnego wrzątku.
41,13 Oddechem rozpala węgle, z paszczy tryska mu ogień.
41,14 W szyi się kryje jego potęga, przed nim skacząc biegnie przestraszony,
41,15 części ciała spojone, jakby ulane, nieporuszone.
41,16 Serce ma twarde jak skała, jak dolny kamień młyński.

41,17 Gdy wstaje, mocni drżą ze strachu i przerażeni tracą przytomność.
41,18 Bo cięcie mieczem bez skutku, jak dzida, strzała czy oszczep.
41,19 Dla niego żelazo - to plewy, brąz - niby drzewo zbutwiałe.
41,20 Nie płoszy go strzała z łuku, kamień z procy jest źdźbłem dla niego.
41,21 Dla niego źdźbłem maczuga, śmieje się z dzidy lecącej.
41,22 Pod nim są ostre skorupy, ślad jakby wału zostawia na błocie.
41,23 Głębię wód wzburzy jak kocioł, na wrzątek ją zdoła przemienić.
41,24 Za nim smuga się świeci na wodzie, topiel podobna do siwizny.
41,25 Nie ma mu równego na ziemi, uczyniono go nieustraszonym:
41,26 Każde mocne zwierzę się lęka jego, króla wszystkich stworzeń.

42

42,01 Hiob na to odpowiedział Panu, i rzekł:

42,02 Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamýślasz, potrafisz uczynić.

42,03 Kto przesłania zamiar nierozumnie? O rzeczach wzniosłych mówiłem. To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem.

42,04 Posłuchaj, proszę. Pozwól mi mówić! Chcę spytać. Racz odpowiedzieć!

42,05 Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem,

42,06 stąd odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele.

42,07 Skoro Pan te słowa powiedział do Hioba, przemówił i do Elifaza z Temanu: Zapłonąłem gniewem na ciebie i na dwóch przyjaciół twoich, bo nie mówiliście o Mnie prawdy, jak sługa mój, Hiob.

42,08 Weźcie teraz siedem młodych cielców i siedem baranów, idźcie do sługi mego, Hioba, i złożcie ofiarę całopalną za siebie. Mój sługa, Hiob, będzie się za was modlił. Ze względu na niego nic złego wam nie zrobię, choć nie mówiliście prawdy o Mnie, jak sługa mój, Hiob

42,09 Poszli więc, Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Uczynili, jak mówił im Pan, a Pan miał wzgląd na Hioba.

42,10 I Pan przywrócił Hioba do dawnego stanu, gdyż modlił się on za swych przyjaciół. Pan oddał mu całą majątność w dwójnasób.

42,11 Przyszli do niego wszyscy bracia, siostry i dawni znajomi, jedli z nim chleb w jego domu i ubolewali nad nim, i pocieszali go z powodu nieszczęścia, jakie na niego zesłał Pan. Każdy mu dał jeden srebrny pieniądz i jedną złotą obrączkę.

42,12 A teraz Pan błogosławił Hiobowi, tak że miał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic.

42,13 Miał jeszcze siedmiu synów i trzy córki.

42,14 Pierwszą nazwał Gołębicą, drugą Kasją, a trzecią Rogiem Antymonu.

42,15 Nie było w całym kraju kobiet tak pięknych jak córki Hioba. Dał im też ojciec dziedzictwo między braćmi.

42,16 I żył jeszcze Hiob sto czterdzieści lat, i widział swych potomków - w całości cztery

pokolenia.

42,17 Umarł Hiob stary i pełen lat.

19. KSIĘGA PSALMÓW

1

01,01 Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą występnych, nie wchodzi na drogę grzeszników i nie siada w kole szyderców,

01,02 lecz ma upodobanie w Prawie Pana, nad Jego Prawem rozmyśla dniem i nocą.

01,03 Jest on jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie, a liście jego nie więdną: co uczyni, pomyślnie wypada.

01,04 Nie tak występni, nie tak: są oni jak plewa, którą wiatr rozmiata.

01,05 Toteż występni nie ostoją się na sądzie ani grzesznicy - w zgromadzeniu sprawiedliwych,

01,06 bo Pan uznaje drogę sprawiedliwych, a droga występnych zaginie.

2

02,01 Dlaczego narody się buntują, czemu ludy knują daremne zamysły?

02,02 Królowie ziemi powstają i władcy spiskują wraz z nimi przeciw Panu i przeciw Jego Pamazańcowi:

02,03 Stargajmy Ich więzy i odrzućmy od siebie Ich pęta!

02,04 Śmieje się Ten, który mieszka w niebie, Pan się z nich naigrawa,

02,05 a wtedy mówi do nich w swoim gniewie i w swej zapalczywości ich trwoży:

02,06 Przecież Ja ustanowiłem sobie króla na Syjonie, świętej górze mojej.

02,07 Ogłoszę postanowienie Pana: Powiedział do mnie: Tyś Synem moim, Ja Ciebie dziś zrodziłem.

02,08 Żądaj ode Mnie, a dam Ci narody w dziedzictwo i w posiadanie Twoje krańce ziemi.

02,09 Żelazną różgą będziesz nimi rządzić i jak naczynie garncarza ich pokruszysz.

02,10 A teraz, królowie, zrozumcie, nauczcie się, sędziowie ziemi!

02,11 Służcie Panu z bojaźnią

02,12 i Jego nogi ze drzeniem całujcie, bo zapłonie gniewem i poginiecie w drodze, gdyż gniew Jego prędko wybucha. Szczęśliwi wszyscy, co w Nim szukają ucieczki.

3

03,01 Psalm Dawida, gdy uciekał przed swoim synem Absalomem.

03,02 Panie, jakże wielu jest tych, którzy mnie trapią, jak wielu przeciw mnie powstaje!

03,03 Wielu jest tych, co mówią o mnie: Nie ma dla niego zbawienia w Bogu.

03,04 A jednak, Panie, Ty, jesteś dla mnie tarczą, Tyś chwałą moją i Ty mi głowę podnosisz.

03,05 Wołam swym głosem do Pana, On odpowiada ze świętej swojej góry.

03,06 Kładę się, zasypiam i znowu się budzę, bo Pan mnie podtrzymuje.

03,07 Wcale się nie lękam tysięcy ludu, choć przeciw mnie dokoła się ustawiają.

03,08 Powstań, o Panie! Ocal mnie, mój Boże! Bo uderzyłeś w szczękę wszystkich moich wrogów i wyłamałeś zęby grzeszników.

03,09 Od Pana pochodzi zbawienie. Błogosławieństwo Twoje nad narodem Twoim.

4

04,01 Kierownikowi chóru. Na instrumenty strunowe. Psalm. Dawidowy.

04,02 Kiedy Cię wzywam, odpowiedz mi, Boże, co sprawiedliwość mi wymierzasz. Tyś mnie wydzwignął z utrapienia - zmiłuj się nade mną i wysłuchaj moją modlitwę!

04,03 Mężowie, dokąd będziecie sercem ociężali? Czemu kochacie marność i szukacie kłamstwa?

04,04 Wiedźcie, że Pan mi okazuje cudownie swą łaskę, Pan mnie wysłuchuje, ilekroć Go wzywam.

04,05 Zadrżycie i nie grzeszcie, rozważcie na swych łożach i zamilknijcie!

04,06 Złóżcie należne ofiary i miejcie w Panu nadzieję!

04,07 Wielu powiada: Któż nam ukaze szczęście? Wzniesź ponad nami, o Panie, światłość Twojego oblicza!

04,08 Wlałeś w moje serce więcej radości niż w czasie obfitego plonu pszenicy i młodego wina.

04,09 Gdy się położę, zasypiam spokojnie, bo Ty sam jeden, Panie, pozwalasz mi mieszkać bezpiecznie.

5

05,01 Kierownikowi chóru. Na flety. Psalm. Dawidowy.

05,02 Usłysz, Panie, moje słowa, zwróć na mój jęk uwagę;

05,03 natęż słuch na głos mojej modlitwy, mój Królu i Boże! Albowiem Ciebie błagam,

05,04 o Panie, słyszysz mój głos od rana, od rana przedstawiam Ci prośby i czekam.

05,05 Bo Ty nie jesteś Bogiem, któremu miła nieprawość, złego nie przyjmiesz do siebie w gościnę.

05,06 Nieprawi nie ostoją się przed Tobą. Nienawidzisz wszystkich złoczyńców,

05,07 zsyłasz zgubę na wszystkich, co mówią kłamliwie. Mężem krwawym i

podstępny brzydzi się Pan.

05,08 Ja zaś dzięki obfitej Twojej łasce, wejdę do Twojego domu, upadnę przed świętym przybytkiem Twoim przejęty Twoją bojaźnią.

05,09 O Panie, prowadź mnie w swej sprawiedliwości, na przekór moim wrogom: wyrównaj przede mną Twoją drogę!

05,10 Bo w ustach ich nie ma szczerości, ich serce knuje zasadzki, ich gardło jest grobem otwartym, a językiem mówią pochlebstwa.

05,11 Ukarz ich, Boże, niech staną się ofiarą własnych knowań; wygnaj ich z powodu licznych ich zbrodni, buntują się bowiem przeciwko Tobie.

05,12 A wszyscy, którzy się do Ciebie uciekają, niech się cieszą, niech się weselą na zawsze! Oślaniaj ich, niech cieszą się Tobą, ci, którzy imię Twe miłują.

05,13 Bo Ty, Panie, będziesz błogosławił sprawiedliwemu: otoczysz go łaską jak tarczą.

6

06,01 Kierownikowi chóru. Na instrumenty strunowe. Na oktawę. Psalm. Dawidowy.

06,02 Nie karć mnie, Panie, w swym gniewie i nie karz w swej zapalczywości.

06,03 Zmiał się nade mną, Panie, bom słaby; ulecz mnie, Panie, bo kości moje strwożone

06,04 i duszę moją ogarnia wielka trwoga; lecz Ty, o Panie, jakże długo jeszcze ... ?

06,05 Zwróć się, o Panie, ocal moją duszę, wybaw mnie przez Twoje miłosierdzie,

06,06 bo nikt po śmierci nie wspomni o Tobie: któż Cię wychwala w Szeolu?

06,07 Zmęczyłem się moim jękiem, płaczem obmywam co noc moje łóżce, posłanie moje skrapiam łzami.

06,08 Od smutku oko moje mgłą zachodzi, starzeję się z powodu wszystkich moich wrogów.

06,09 Odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy zło czynicie, bo Pan usłyszał głos mojego płaczu;

06,10 Pan usłyszał moje błaganie, Pan przyjął moją modlitwę.

06,11 Niech się wszyscy moi wrogowie zawstydzą i bardzo zatrwożą, niech odstąpią i niech się zawstydzą!

7

07,01 Skarga Dawida, którą wyśpiewał do Pan z powodu Kusza Beniamity.

07,02 Panie, Boże mój, do Ciebie się uciekam; wybaw mnie i uwolnij od wszystkich prześladowców,

07,03 by kto - jak lew - mnie nie porwał i nie rozszarpał, gdy zabraknie wybawcy.

07,04 Boże mój, Panie, jeżeli ja to popełniłem, jeśli nieprawość plami moje ręce,

07,05 jeśli wyrządziłem zło swemu dobroczyńcy i swego wroga złupiłem doszczętnie,

07,06 to niech nieprzyjaciel ściga mnie i schwyci, i wdepcze w ziemię me życie, a godność moją niechaj w proch obali.

07,07 Powstań, o Panie, w Twym gniewie, podnieś się przeciw zaciekłości mych ciemieżców, wystąp w sądzie, jaki zapowiedziałeś.

07,08 Gromada narodów niechaj Cię otoczy, a Ty zasiądź ponad nią wysoko.

07,09 Pan jest Sędzią narodów: Panie, przyznaj mi słuszność, według mej sprawiedliwości i według niewinności, jaka jest we mnie.

07,10 Niechaj ustanie nieprawość występnych, a sprawiedliwego umocnij, Boże sprawiedliwy, Ty, co przenikasz serca i nerki.

07,11 Tarczą jest dla mnie Bóg, co zbawia prawych sercem.

07,12 Bóg - Sędzia sprawiedliwy, Bóg codziennie pałający gniewem.

07,13 Jeśli się [kto] nie nawróci, miecz swój On wyostrzy;

07,14 przygotowuje na niego pociski śmiertelne, sporządzi swe ogniste strzały.

07,15 Oto [tamten] począł nieprawość, brzemienny jest udręką i rodzi podstęp.

07,16 Wykopał dół i pogłębił go, lecz wpadł do jamy, którą przygotował.

07,17 Jego złość obróci się na jego głowę, a jego gwałt spadnie mu na ciemię.

07,18 Ja zaś uwielbiam Pana za Jego sprawiedliwość, psalm śpiewam imieniu Pana Najwyższego.

8

08,01 Kierownikowi chóru. Na wzór z Gat. Dawidowy.

08,02 O Panie, nasz Boże, jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi! Tyś swój majestat wyniósł nad niebiosą.

08,03 Sprawiliś, że [nawet] usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę, na przekór Twym przeciwnikom, aby poskromić nieprzyjaciela i wroga.

08,04 Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził:

08,05 czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym - syn człowieczy, że się nim zajmujesz?

08,06 Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czcią go uwieńczyłeś.

08,07 Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy:

08,08 owce i bydło wszelakie, a nadto i polne stada,

08,09 ptactwo powietrzne oraz ryby morskie, wszystko, co szlaki mórz przemierza.

08,10 O Panie, nasz Panie, jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi!

9

09,01 Kierownikowi chóru. Na modłę pieśni Mut labben. Psalm. Dawidowy.

09,02 Chwałę Cię, Panie, całym sercem, opowiadam wszystkie cudowne Twe dzieła.

09,03 Cieszyć się będę i radować Tobą, psalm będę śpiewać na cześć Twego imienia, o

Najwyższy.

09,04 Bo wrogowie moi się cofają, padają, giną sprzed Twego oblicza.

09,05 Boś Ty przeprowadził mój sąd i wyrok, zasiadając na tronie - Sędzio sprawiedliwy.

09,06 Zgromiłeś pogan, zgubiłeś występnych, imię ich na wieczne czasy wymazałeś.

09,07 Upadli wrogowie - w wieczyste ruiny, miasta poburzyłeś - przepadła o nich

pamięć.

09,08 A Pan zasiada na wieki, swój tron ustawia, by sądzić.

09,09 Sam będzie sędził świat sprawiedliwie, wyda narodom bezstronny wyrok.

09,10 Niech Pan będzie ucieczką dla uciśnionego, ucieczką w czasach utrapienia.

09,11 Ufają Tobie znający Tve imię, bo nie opuszczasz, Panie, tych, co Cię szukają.

09,12 Psalm śpiewajcie Panu, co mieszka na Syjonie, pośród narodów głoście Jego

dzieła,

09,13 bo mściciel krwi pamięta o ubogich, pamięta, a nie zapomina ich wołania.

09,14 Zmiłuj się nade mną, Panie, spójrz, jak mnie poniżają ci, . Ty, co mnie

wyprowadzasz z bram śmierci,

09,15 bym głosił całą Twą chwałę w bramach Córy Syjońskiej i weselił się Twoją

pomocą.

09,16 Poganie wpadli w jamę, którą wykopali; noga ich uwięzła w sidle przez nich

zastawionym.

09,17 Pan się objawił, sąd przeprowadził, w dzieła rąk swoich uwikła się występny.

09,18 Niechaj występni odejdą precz do Szeolu, wszystkie narody, co zapomniały o

Bogu.

09,19 Bo ubogi nie pójdzie w zapomnienie na stałe, ufność nieszczęśliwych nigdy ich

nie zawiedzie.

09,20 Powstań, o Panie, by człowiek nie triumfował; osądź narody przed Twoim

obliczem.

09,21 Przejmij ich, Panie, bojaźnią; niech wiedzą poganie, że są tylko ludźmi.

10

10,01 Dlaczego z dala stoisz, o Panie, w czasach ucisku się kryjesz,

10,02 gdy występny się pyszni, biedny jest w udręce i ulega podstępom, które tamten

uknuł?

10,03 Bo występny się chełpi swoim pożądaniem, bluźni drapieżca i pogardza Panem.

10,04 W pysze swojej powiada występny: Nie pomści; nie ma Boga: oto jest całe jego

myślenie.

10,05 Drogi jego układają się zawsze szczęśliwie; Tve wyroki zbyt są wzniosłe dla

niego; parska na wszystkich swoich przeciwników.

10,06 Myśli on sobie: Ja się nie zachwieję; nie zaznam niedoli w najdalsze pokolenia.

10,07 Usta jego pełne przekleństwa, zdrady i podstępu, na jego języku udręka i złośliwość.

10,08 Siedzi w zasadzce przy drogach i niewinnego zabija w ukryciu; oczy jego śledzą biedaka.

10,09 Zasadza się w kryjówce, jak lew w swej jaskini; zasadza się, by porwać ubogiego: porywa ubogiego i w sieć swoją wciąga.

10,10 Schyla się, przysiada na ziemi, a od jego przemocy pada ubogi.

10,11 Mówi w swym sercu: Bóg nie pamięta, odwraca swe oblicze, nigdy nie zobaczy.

10,12 Powstań, o Panie, wzniesź swą rękę, Boże! Nie zapominaj o biednych!

10,13 Dlaczego występny gardzi Bogiem, mówi w swym sercu: Nie pomści?

10,14 A Ty widzisz trud i boleść, patrzysz, by je wziąć w swoje ręce. Tobie się biedny poleca, Tyś opiekunem sieroty!

10,15 Skrusz ramię występnego i złego: pomścij jego nieprawość, by już go nie było.

10,16 Pan jest królem na wieki wieków, z Jego ziemi zniknęli poganie.

10,17 Panie, usłyszałeś pragnienie pokornych, umocniłeś ich serca, nakłoniłeś ucha,

10,18 aby strzec praw sieroty i uciśnionego i aby człowiek [powstał] z ziemi nie siał już postrachu.

11

11,01 Kierownikowi chóru. Dawidowy. Do Pana się uciekam; dlaczego mi mówicie: Niby ptak uleć na górę!

11,02 Bo oto grzesznicy łuk napinają, kładą strzałę na cięciwę, by w mroku razić prawych sercem.

11,03 Gdy walą się fundamenty, cóż może zdziałać sprawiedliwy?

11,04 Pan w świętym swoim przybytku, Pan ma tron swój na niebiosach. Oczy Jego patrzą, powieki Jego badają synów ludzkich.

11,05 Pan bada sprawiedliwego i występnego, nie cierpi Jego dusza tego, kto kocha nieprawość.

11,06 On sprawi, że węgle ogniste i siarka będą padać na grzeszników; wiatr palący będzie udziałem ich kielicha.

11,07 Bo Pan jest sprawiedliwy, kocha sprawiedliwość; ludzie prawi zobaczą Jego oblicze.

12

12,01 Kierownikowi chóru. Na oktawę. Psalm. Dawidowy.

12,02 Ratusz, Panie, bo nie ma pobożnych, zabrakło wiernych wśród ludzi.

12,03 Wszyscy mówią kłamliwie do bliźniego, mówią podstępными wargami i z sercem obłudnym.

12,04 Niech Pan wygubi wszystkie wargi podstępne i język pochopny do zuchwałej mowy.

12,05 Tych, którzy mówią: Naszą siłą język, usta nasze nam służą, któż jest naszym panem?

12,06 Wobec utrapienia biednych i jęku ubogich - mówi Pan: Teraz powstanę i dam zbawienie temu, który go pożąda.

12,07 Słowa Pańskie to słowa szczere, wypróbowane srebro, bez domieszki ziemi, siedmiokroć czyszczone.

12,08 Ty nas zachowasz, o Panie, ustrzeżesz nas na wieki od tego plemienia.

12,09 Występni krążą dokoła, gdy to, co najmarniejsze, bierze górę wśród ludzi.

13

13,01 Kierownikowi chóru. Psalm. Dawidowy.

13,02 Jak długo, Panie, całkiem o mnie nie będziesz pamiętał? Dokąd kryć będziesz przede mną oblicze?

13,03 Dokąd w mej duszy będę przeżywał wahania, a w moim sercu codzienną zgryzotę? Jak długo mój wróg nade mnie będzie się wynosił?

13,04 Spójrzyj, wysłuchaj, Panie, mój Boże! Oświeć moje oczy, bym nie zasnął w śmierci,

13,05 by mój wróg nie mówił: Zwyciężyłem go, niech się nie cieszą moi przeciwnicy, gdy się zachwieję.

13,06 Ja zaś zaufałem Twemu miłosierdziu; niech się cieszy me serce z Twojej pomocy, chcę śpiewać Panu, który obdarzył mnie dobrem.

14

14,01 Kierownikowi chóru. Dawidowy. Mówi głupi w swoim sercu: Nie ma Boga. Oni są zepsuci, ohydne rzeczy popełniają, nikt nie czyni dobrze.

14,02 Pan spogląda z nieba na synów ludzkich, badając, czy jest wśród nich rozumny, który szukałby Boga.

14,03 Wszyscy razem zbłądzili, stali się nikczemni: nie ma takiego, co dobrze czyni, nie ma ani jednego.

14,04 Czyż się nie opamiętają wszyscy, którzy czynią nieprawość, którzy lud mój pożerają, jak gdyby chleb jedli, którzy nie wzywają Pana?

14,05 Tam zadrżeli ze strachu, gdyż Bóg jest z pokoleniem sprawiedliwym.

14,06 Chcecie udaremnić zamiar biedaka: lecz Pan jest jego ucieczką.

14,07 Kto przyniesie z Syjonu zbawienie Izraela? Gdy Pan odmieni los swego narodu,

Jakub się rozraduje, Izrael się ucieszy.

15

15,01 Psalm. Dawidowy. Kto będzie przebywał w Twym przybytku, Panie, kto zamieszka na Twojej świętej górze?

15,02 Ten, który postępuje bez skazy, działa sprawiedliwie, a mówi prawdę w swoim sercu

15,03 i nie rzuca oszczerstw swym językiem; ten, który nie czyni bliźniemu nic złego i nie ubliża swemu sąsiadowi;

15,04 kto złoczyńcę uważa za godnego wzdargy, a szanuje tego, kto się boi Pana; ten, kto dotrzyma, choć przysiągł ze swoim uszczerbkiem;

15,05 ten, kto nie daje swoich pieniędzy na lichwę i nie da się przekupić przeciw niewinnemu. Kto tak postępuje, nigdy się nie zachwieje.

16

16,01 Miktam. Dawidowy. Zachowaj mnie, Boże, bo chronię się u Ciebie,

16,02 mówię Panu: Tyś jest Panem moim; nie ma dla mnie dobra poza Tobą.

16,03 Ku świętym, którzy są na Jego ziemi, wzbudził On we mnie miłość przedziwną!

16,04 Ci, którzy idą za obcymi [bogami], pomnażają swoje boleści. Nie wylewam krwi w ofiarach dla nich, imion ich nie wymawiam swoimi wargami.

16,05 Pan częścią dziedzictwa i kielicha mego: To właśnie Ty mój los zabezpieczasz.

16,06 Sznur mierniczy wyznaczył mi dział wspaniały i bardzo mi jest miłe to moje dziedzictwo.

16,07 Błogosławię Pana, który dał mi rozsądek, bo nawet nocami upomina mnie serce.

16,08 Stawiam sobie zawsze Pana przed oczy, nie zachwieję się, bo On jest po mojej prawicy.

16,09 Dlatego się cieszy moje serce, dusza się raduje, a ciało moje będzie spoczywać z ufnością,

16,10 bo nie pozostawisz mojej duszy w Szeolu i nie dozwolisz, by wierny Tobie znalazł grobu.

16,11 Ukazesz mi ścieżkę życia, pełnię radości u Ciebie, rozkosze na wieki po Twojej prawicy.

17

17,01 Modlitwa. Dawidowy. Wysłuchaj, Panie, słuszności, zważ na me wołanie, przyjmij

moje modły z warg nieobłudnych!

17,02 Niech przed Twoim obliczem zapadnie wyrok o mnie: oczy Twoje widzą to, co prawe.

17,03 Choćbyś badał me serce, nocą mnie nawiedzał i doświadczał ogniem, nie znajdziesz we mnie nieprawości. Moje usta nie zgrzeszyły

17,04 ludzkim obyczajem; według słów Twoich warg wystrzegałem się ścieżek gwałtu.

17,05 Moje kroki trzymały się mocno na Twoich ścieżkach, moje stopy się nie zachwiały.

17,06 Wzywam Cię, bo Ty mnie wysłuchasz, o Boże! Nakłoń ku mnie Twe ucho, usłysz moje słowo.

17,07 Okaż miłosierdzie Twoje, Zbawco tych, co się chronią przed wrogami pod Twoją prawicę.

17,08 Strzeż mnie jak źrenicy oka; w cieniu Twych skrzydeł mnie ukryj.

17,09 przed występnyimi, co gwałt mi zadają, przed śmiertelnymi wrogami, co otaczają mnie zewsząd.

17,10 Zamykają oni swe nieczułe serca, przemawiają butnie swoimi ustami.

17,11 Okrążają mnie teraz ich kroki; natężają swe oczy, by [mnie] powalić na ziemię -

17,12 podobni do lwa dyszącego na zdobycz, do lwiatka, co siedzi w kryjówce.

17,13 Powstań, o Panie, wystąp przeciw niemu i powal go, swoim mieczem wyzwól moje życie od grzesznika,

17,14 a Twoją ręką, Panie - od ludzi: od ludzi, którym obecne życie przypada w udziale i których brzuch napełniasz Twymi dostatkami; których synowie jedzą do sytości, a resztę zostawiają swoim małym dzieciom.

17,15 Ja zaś w sprawiedliwości ujrzę Twe oblicze, powstając ze snu nasycę się Twoim widokiem.

18

18,01 Kierownikowi chóru. Sługi Bożego, Dawida, który wypowiedział do Pana słowa tej pieśni, gdy go Pan wybawił z mocy wszystkich jego nieprzyjaciół i z ręki Saula.

18,02 Rzekł wtedy: Miłuję Cię, Panie, Mocy moja,

18,03 Panie, ostojo moja i twierdzo, mój wybawicielu, Boże mój, skało moja, na którą się chronię, tarczo moja, mocy zbawienia mego i moja obrono!

18,04 Wzywam Pana, godnego chwały, i jestem wolny od moich nieprzyjaciół.

18,05 Ogarnęły mnie fale śmierci i zatrwożyły mnie odmęty niosące zagładę;

18,06 oplątały mnie pęta Szeolu, zaskoczyły mnie sidła śmierci.

18,07 W moim utrapieniu wzywam Pana i wołam do mojego Boga; usłyszał On mój głos ze swojej świątyni, a krzyk mój dotarł do Jego uszu.

18,08 Zatrzęsła się i zadrżała ziemia, posady gór się poruszyły, zatrzęsły się, bo On zapłonął gniewem.

18,09 Uniósł się dym z Jego nozdrzy, a z Jego ust - pochłaniający ogień: od niego zapaliły

się węgle.

18,10 Nagiął On niebiosa i zstąpił, a czarna chmura była pod Jego stopami.

18,11 Lecąc cwałował na cherubie, a skrzydła wiatru Go niosły.

18,12 Przywdział mrok niby zasłonę wokół siebie, jako okrycie ciemną wodę, gęste chmury.

18,13 Od blasku Jego obecności rozżarzyły się węgle ogniste.

18,14 Pan odezwał się z nieba grzmotem, to głos swój dał słyszeć Najwyższy,

18,15 wypuścił swe strzały i rozproszył wrogów, cisnął błyskawice i zamęt wśród nich wprowadził.

18,16 Aż ukazało się łożysko morza i obnażyły się posady lądu od groźnej nagany Twej, Panie, i tchnienia wichru Twoich nozdrzy.

18,17 On wyciąga [rękę] z wysoka i chwyta mnie, wydobywa mnie z toni ogromnej;

18,18 Wyrывa mnie od przemożnego nieprzyjaciela, od mocniejszych ode mnie, co mnie nienawidzą.

18,19 Napadają na mnie w dzień dla mnie złowrogi, lecz Pan jest moją obroną,

18,20 wyprowadza mnie na miejsce przestronne; ocala, bo mnie miłuje.

18,21 Pan nagradza moją sprawiedliwość, odpłaca mi według czystości rąk moich.

18,22 Strzegłem bowiem dróg Pańskich i nie odszedłem od mojego Boga,

18,23 bo mam przed sobą wszystkie Jego przykazania i nie odrzucam od siebie Jego poleceń,

18,24 lecz jestem wobec Niego bez skazy i wystrzegam się grzechu.

18,25 Pan mię nagradza za moją sprawiedliwość, za czystość rąk przed Jego oczyma.

18,26 Ty jesteś miłościwy dla miłościwego i względem nienaganego działasz nienagannie,

18,27 względem czystego okazujesz się czystym, wobec przewrotnego jesteś przebiegły.

18,28 Albowiem Ty wybawiasz naród uniżony a pognębiasz oczy wyniosłe.

18,29 Bo Ty, Panie, każesz świecić mojej pochodni: Boże mój, oświecasz moje ciemności.

18,30 Bo z Tobą zdobywam wały, mur przeskakuje dzięki mojemu Bogu.

18,31 Bóg - Jego droga jest nieskalana, słowo Pana w ogniu wypróbowane; On tarczą dla wszystkich, którzy doń się chronią.

18,32 Bo któż jest Bogiem prócz Pana? Lub któż jest Skałą prócz Boga naszego?

18,33 Bóg, co mocą mnie przepasuje i nienaganą czyni moją drogę,

18,34 On daje moim nogom rączość nóg łani i stawia mnie na wyżynach,

18,35 On ćwiczy moje ręce do bitwy, a ramiona - do napinania spiżowego łuku.

18,36 Dajesz mi tarczę Twą dla ocalenia, i wspiera mnie Twoja prawica, a Twoja troskliwość czyni mnie wielkim.

18,37 Wydłużasz mi kroki na drodze i stopy moje się nie chwieją.

18,38 Ścigam mych wrogów i dopadam, a nie wracam, póki nie zginą.

18,39 Starłem ich, nie mogli się podnieść, upadli pod moje stopy.

18,40 Mocą mnie przepasujesz do bitwy, sprawiasz, że przeciwnicy gną się pode mną,

18,41 zmuszasz wrogów moich do ucieczki, a wytracasz tych, co mnie nienawidzą.

18,42 Wołają - lecz nie ma wybawcy; do Pana - lecz im nie odpowiada.

18,43 Jak proch na wietrze ich rozrzucę, zdepczę jak błoto uliczne.

18,44 Ty mnie ocalasz od buntów ludu, ustanawiasz mnie głową narodów. Służę mi lud, którego nie znałem.

18,45 Są mi posłuszni na pierwsze wezwanie; cudzoziemcy mi schlebiają.

18,46 Cudzoziemcy bledną, z drżeniem wychodzą ze swoich warowni.

18,47 Niech żyje Pan! Moja Skała niech będzie błogosławiona! Niech będzie wywyższony Bóg, mój Zbawca,

18,48 Bóg, który zapewnia mi pomstę i poddaje mi narody,

18,49 wybawia mnie od nieprzyjaciół, wynosi nad moich wrogów i uwalnia od gwałtownika.

18,50 Przeto będę Cię, o Panie, chwalił wśród narodów i będę wysławiał Twoje imię.

18,51 Tyś zwycięstwa wielkie dał królowi i Twemu pomazańcowi okazałeś łaskę, Dawidowi i jego potomstwu na wieki.

19

19,01 Kierownikowi chóru. Psalm. Dawidowy.

19,02 Niebiosa głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego nieboskłon obwieszcza.

19,03 Dzień dniowi głosi opowieść, a noc nocy przekazuje wiadomość.

19,04 Nie jest to słowo, nie są to mowy, których by dźwięku nie usłyszano;

19,05 ich głos się rozchodzi na całą ziemię i aż po krańce świata ich mowy. Tam słońcu namiot wystawił,

19,06 i ono wychodzi jak oblubieniec ze swej komnaty, weseli się jak olbrzym, co drogę przebiega.

19,07 Ono wschodzi na krańcu nieba, a jego obieg aż po krańce niebios, i nic się nie schroni przed jego żarem.

19,08 Prawo Pana doskonałe - krzepi ducha; świadectwo Pana niezawodne - poucza prostaczka;

19,09 nakazy Pana słuszne - radują serce; przykazanie Pana jaśnieje i oświeca oczy;

19,10 bojaźń Pańska szczerą, trwającą na wieki; sądy Pańskie prawdziwe, wszystkie razem są słuszne.

19,11 Cenniejsze niż złoto, niż złoto najczystsze, a słodsze od miodu płynącego z plastra.

19,12 Chociaż Twój sługa na nie uważa, w ich przestrzeganiu zysk jest wielki,

19,13 kto jednak dostrzega swoje błędy? Oczyść mnie od tych, które są skryte przede mną.

19,14 Także od pychy broń swojego sługę, niech nie panuje nade mną! Wtedy będę bez skazy i wolny od wielkiego występku.

19,15 Niech znajdą uznanie słowa ust moich i myśli mego serca u Ciebie, Panie, moja Skała i mój Zbawicielu!

20

20,01 Kierownikowi chóru. Psalm. Dawidowy.

20,02 Niech Pan cię wysłucha w dniu utrapienia, niech ciebie chroni imię Boga Jakuba.

20,03 Niech ześle tobie pomoc z świątyni i niech cię wspiera z Syjonu.

20,04 Niechaj pamięta o wszystkich twych ofiarach i niech Mu będzie miłe twe całopalenie.

20,05 Niech ci udzieli, czego w sercu pragniesz, i wypełni każdy twój zamysł.

20,06 Chcemy się cieszyć z twego ocalenia i w imię Boga naszego podnieść sztandary.

Niech Pan wypełni wszystkie twoje prośby!

20,07 Teraz wiem, że Pan wybawia swego pomazańca, odpowiada mu ze świętych swych niebios, przez możliwe czyny zbawczej swej prawicy.

20,08 Jedni wolą rydwan, drudzy konie, a nasza siła w imieniu Pana, Boga naszego.

20,09 Tamci się zachwiali i upadli, a my stoimy i trwamy.

20,10 Panie, wybaw króla, a nas wysłuchaj w dniu, gdy Cię wzywamy.

21

21,01 Kierownikowi chóru. Psalm. Dawidowy.

21,02 Panie, król się weseli z Twojej potęgi, jak bardzo się cieszy z Twojej pomocy!

21,03 Spełniłeś pragnienie jego serca i nie odmówiłeś błaganiu warg jego.

21,04 Bo go uprzedzasz pomyślnymi błogosławieństwami, koronę szczerozłotą wkładasz mu na głowę.

21,05 Prosił Ciebie o życie: Ty go obdarzyłeś długimi dniami na wieki i na zawsze.

21,06 Wielka jest jego chwała dzięki Twej pomocy, ozdobiłeś go blaskiem i dostojeństwem.

21,07 Bo go czynisz błogosławieństwem na wieki, napełniasz go radością przed Twoim obliczem.

21,08 Król bowiem w Panu pokłada nadzieję i z łaski Najwyższego się nie zachwieje.

21,09 Niech spadnie Twa ręka na wszystkich Twoich wrogów; niech znajdzie Twa prawica tych, co nienawidzą Ciebie.

21,10 Uczyń ich jakby piecem ognistym, gdy się ukaże Twoje oblicze. Niech Pan ich pochłonie w swym gniewie, a ogień niechaj ich strawi!

21,11 Wytrać ich potomstwo z ziemi, usuń ich plemię spośród synów ludzkich!

21,12 Choćby zamierzili zło przeciwko Tobie, choćby uknuli podstęp, nie dopną niczego,

21,13 bo Ty ich zmusisz do ucieczki, z Twego łuku będziesz mierzyć w ich twarze.

21,14 Powstań, Panie, w swej potędze, chcemy śpiewać i moc Twoją sławić.

22,01 Kierownikowi chóru. Na modłę pieśni: Łania o świcie. Psalm. Dawidowy.

22,02 Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? Daleko od mego Wybawcy słowa mego jęku.

22,03 Boże mój, wołam przez dzień, a nie odpowiadasz, wołam i nocą, a nie zaznaję pokoju.

22,04 A przecież Ty mieszkasz w świątyni, Chwało Izraela!

22,05 Tobie zaufali nasi przodkowie, zaufali, a Tyś ich uwolnił;

22,06 do Ciebie wołali i zostali zbawieni, Tobie ufali i nie doznali wstydu.

22,07 Ja zaś jestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgardzony u ludu.

22,08 Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą, rozwierają wargi, potrząsają głową:

22,09 Zaufał Panu, niechże go wyzwoli, niechże go wyrwie, jeśli go miłuje.

22,10 Ty mnie zaiste wydobyłeś z matczynego łona; Ty mnie czyniłeś bezpiecznym u piersi mej matki.

22,11 Tobie mnie poruczono przed urodzeniem, Ty jesteś moim Bogiem od łona mojej matki,

22,12 Nie stój z dala ode mnie, bo klęska jest blisko, a nie ma wspomóżyciela.

22,13 Otacza mnie mnóstwo cielców, osaczają mnie byki Baszanu.

22,14 Rozwierają przeciwko mnie swoje paszcze, jak lew drapieżny i ryczący.

22,15 Rozlany jestem jak woda i rozłączają się wszystkie moje kości; jak wosk się staje moje serce, we wnętrzu moim topnieje.

22,16 Moje gardło suche jak skorupa, język mój przywiera do podniebienia, kładziesz mnie w prochu śmierci.

22,17 Bo sfera psów mnie opada, osacza mnie zgraja złoczyńców. Przebodli ręce i nogi moje,

22,18 policzyć mogę wszystkie moje kości. A oni się wpatrują, sycą mym widokiem;

22,19 moje szaty dzielą między siebie i los rzucają o moją suknię.

22,20 Ty zaś, o Panie, nie stój z daleka; Pomocy moja, spiesz mi na ratunek!

22,21 Ocal od miecza moje życie, z psich pazurów wyrwij moje jedyne dobro,

22,22 wybaw mnie od lwiej paszczęki i od rogów bawolich - wysłuchaj mnie!

22,23 Będę głosił imię Twoje swym braciom i chwalić Cię będę pośród zgromadzenia:

22,24 Chwalcie Pana wy, co się Go boicie, sławcie Go, całe potomstwo Jakuba; bójcie się Go, całe potomstwo Izraela!

22,25 Bo On nie wzgardził ani się nie brzydził nędzą biedaka, ani nie ukrył przed nim swojego oblicza i wysłuchał go, kiedy ten zawołał do Niego.

22,26 Dzięki Tobie moja pieśń pochwalna płynie w wielkim zgromadzeniu. Śluby me wypełnię wobec bojących się Jego.

22,27 Ubodzy będą jedli i nasycą się, chwalić będą Pana ci, którzy Go szukają. Niech serca ich żyją na wieki.

22,28 Przypomną sobie i wrócą do Pana wszystkie krańce ziemi; i oddadzą Mu pokłon

wszystkie szczepy pogańskie,

22,29 bo władza królewska należy do Pana i On panuje nad narodami.

22,30 Tylko Jemu oddadzą pokłon wszyscy, co śpią w ziemi, przed Nim zegną się wszyscy, którzy w proch zstępują. A moja dusza będzie żyła do Niego,

22,31 potomstwo moje Jemu będzie służyć, opowie o Panu pokoleniu

22,32 przyszlęmu, a sprawiedliwość Jego ogłoszą ludowi, który się narodzi: Pan to uczynił.

23

23,01 Psalm. Dawidowy. Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego.

23,02 Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć:

23,03 orzeźwia moją duszę. Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoje imię.

23,04 Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną. Twój kij i Twoja laska są tym, co mnie pociesza.

23,05 Stół dla mnie zastawiasz wobec mych przeciwników; namaszczasz mi głowę olejkim; mój kielich jest przeobfity.

23,06 Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną przez wszystkie dni mego życia i zamieszkać w domu Pańskim po najdłuższe czasy.

24

24,01 Dawidowy. Psalm. Do Pana należy ziemia i to, co ją napełnia, świat i jego mieszkańcy.

24,02 Albowiem On go na morzach osadził i utwierdził ponad rzekami.

24,03 Kto wstąpi na górę Pana, kto stanie w Jego świętym miejscu?

24,04 Człowiek o rękach nieskalanych i o czystym sercu, który nie skłonił swej duszy ku marnościami i nie przysięgał fałszywie.

24,05 Taki otrzyma błogosławieństwo od Pana i zapłatę od Boga, Zbawiciela swego.

24,06 Takie jest pokolenie tych, co Go szukają, co szukają oblicza Boga Jakubowego.

24,07 Bramy, podnieście swe szczyty i unieście się, prastare podwoje, aby mógł wkroczyć Król chwały.

24,08 Któż jest tym Królem chwały? Pan, dzielny i potężny, Pan, potężny w boju.

24,09 Bramy, podnieście swe szczyty i unieście się, prastare podwoje, aby mógł wkroczyć Król chwały!

24,10 Któż jest tym Królem chwały? To Pan Zastępów: On sam Królem chwały.

25,01 Dawidowy. Ku Tobie, Panie, wznoszę moją duszę,

25,02 mój Boże, Tobie ufam: niech nie doznam zawodu! Niech moi wrogowie nie triumfują nade mną!

25,03 Nikt bowiem, kto Tobie ufa, nie doznaje wstydu; doznają wstydu ci, którzy łamią wiarę dla marności.

25,04 Daj mi poznać drogi Twoje, Panie, i naucz mnie Twoich ścieżek!

25,05 Prowadź mnie według Twej prawdy i pouczaj, bo Ty jesteś Bóg, mój Zbawca, i w Tobie mam zawsze nadzieję.

25,06 Wspomnij na miłosierdzie Twe, Panie, na łaski Twoje, co trwają od wieków.

25,07 Nie wspominaj grzechów mej młodości ani moich przewin ale o mnie pamiętaj w Twojej łaskowości ze względu na dobroć Twą, Panie!

25,08 Pan jest dobry i prawy: dlatego wskazuje drogę grzesznikom;

25,09 rządzi pokornymi w sprawiedliwości, ubogich uczy swej drogi.

25,10 Wszystkie ścieżki Pana - to łaskawość i wierność dla tych, co strzegą przymierza i Jego przykazań.

25,11 Przez wzgląd na Twoje imię, Panie, odpuść mój grzech, a jest on wielki.

25,12 Kim jest człowiek, co się boi Pana? Takiemu On wskazuje, jaką drogę wybrać.

25,13 Będzie on przebywał wśród szczęścia, a jego potomstwo posiadać ziemię.

25,14 Pan przyjaźnie obcuje z tymi, którzy się Go boją, i powierza im swoje przymierze.

25,15 Oczy me zawsze zwrócone na Pana, gdyż On sam wydobywa nogi moje z sidła.

25,16 Wejrzyj na mnie i zmiłuj się nade mną, bo jestem samotny i nieszczęśliwy.

25,17 Oddal uciski mojego serca, wyrwij mnie z moich udręczeń!

25,18 Spójrz na udrękę moją i na boleść i odpuść mi wszystkie grzechy!

25,19 Spójrz na mych nieprzyjaciół: jest ich wielu i gwałtownie mnie nienawidzą.

25,20 Strzeż mojej duszy i wybaw mnie, bym się nie zawiódł, gdy się uciekam do Ciebie.

25,21 Niechaj mnie chronią niewinność i prawość, bo w Tobie, Panie, pokładam nadzieję.

25,22 Boże, wybaw Izraela ze wszystkich jego ucisków!

26,01 Dawidowy. Oddaj mi, Panie, sprawiedliwość, bom nienagannie postępowałem i nie byłem chwiejny, pokładając nadzieję w Panu.

26,02 Doświadcz mnie, Panie, wystaw mnie na próbę, wybadaj moje nerki i serce:

26,03 Bo mam przed oczyma Twoją łaskawość i postępuję w Twej prawdzie.

26,04 Nie zasiadam z ludźmi fałszywymi ani z niegodziwymi się nie spotykam.

26,05 Nie cierpię zgromadzenia złoczyńców, a nie przestaję z występnyimi.

26,06 Umywam moje ręce na znak niewinności i obchodzę Twój ołtarz, Panie,

26,07 by obwieszczać głośno chwałę i rozpowiadać wszystkie Twoje cuda.
26,08 Panie, miłuję dom, w którym mieszkasz, i miejsce, gdzie przebywa Twoja chwała.
26,09 Nie dołączaj mej duszy do grzeszników i życia mego do ludzi pragnących krwi,
26,10 w ich rękę zbrodnia, a ich prawica pełna jest przekupstwa.
26,11 Ja zaś postępuję nienagannie, wyzwól mnie i zmiłuj się nade mną!
26,12 Moja stopa stoi na równej drodze, na zgromadzeniach błogosławię Pana.

27

27,01 Dawidowy. Pan światłem i zbawieniem moim: kogóż mam się lękać? Pan obroną
mojego życia: przed kim mam się trwożyć?
27,02 Gdy na mnie nastają złośliwi, by zjeść moje ciało, wtenczas oni, wrogowie moi i
nieprzyjaciele, chwieją się i padają.
27,03 Chociażby stanął naprzeciw mnie obóz, moje serce bać się nie będzie; choćby
wybuchła przeciw mnie wojna, nawet wtedy będę pełen ufności.
27,04 O jedno proszę Pana, tego poszukuję: bym w domu Pańskim przebywał po
wszystkie dni mego życia, abym zażywał łaskowości Pana, stale się radował Jego
świątynią.
27,05 Albowiem On przechowa mnie w swym namiocie w dniu nieszczęścia, ukryje
mnie w głębi swego przybytku, wydzwignie mnie na skałę.
27,06 Już teraz głowa moja się podnosi nad nieprzyjaciół, co wokół mnie stoją. Złożę w
Jego przybytku ofiary radości, zaśpiewam i zagram Panu.
27,07 Usłysz, Panie, głos mój - wołam: zmiłuj się nade mną i wysłuchaj mnie!
27,08 O Tobie mówi moje serce: Szukaj Jego oblicza! Szukam, o Panie, Twojego oblicza;
27,09 swego oblicza nie zakrywaj przede mną, nie odpędzaj z gniewem swojego sługi!
Ty jesteś moją pomocą, więc mnie nie odrzucaj i nie opuszczaj mnie, Boże, moje
Zbawienie!
27,10 Choćby mnie opuścili ojciec mój i matka, to jednak Pan mnie przygarnie.
27,11 Panie, naucz mnie Twojej drogi, prowadź mnie ścieżką prostą, ze względu na
mych wrogów!
27,12 Nie wydawaj mnie na łaskę moich nieprzyjaciół, bo przeciw mnie powstali
kłamliwi świadkowie i ci, którzy dyszą gwałtem.
27,13 Wierzę, iż będę oglądał dobra Pańskie w ziemi żyjących.
27,14 Ufaj Panu, bądź mężny, niech się twe serce umocni, ufaj Panu!

28

28,01 Dawidowy. Do Ciebie, Panie, wołam, Skało moja, nie bądź wobec mnie głuchy,
bym wobec Twego milczenia nie stał się jak ci, którzy zstępują do grobu.

28,02 Usłysz głos mego błagania, gdy wołam do Ciebie, gdy wznoszę ręce do świętego przybytku Twego.

28,03 Nie gub mnie z występnyymi i z tymi, co czynią nieprawość, co rozmawiają przyjaźnie z bliźnimi, a w duszy żywią zły zamiar.

28,04 Odpłać im według ich czynów i według złości ich postępków! Według dzieła ich rąk im odpłać, oddaj im własnymi ich czynami!

28,05 Skoro nie zważają na czyny Pana ani na dzieła rąk Jego: niechaj On ich zniszczy, a nie odbuduje!

28,06 Błogosławiony Pan, usłyszał bowiem głos mego błagania,

28,07 Pan moją mocą i tarczą! Moje serce Jemu zaufało: Doznałem pomocy, więc moje serce się cieszy i pieśnią moją Go sławię.

28,08 Pan jest mocą zbawczą dla swojego ludu, twierdzą zbawienia dla swego pomazańca.

28,09 Ocal Twój lud i błogosław Twemu dziedzictwu, bądź im pasterzem, na rękę nieś ich na wieki.

29

29,01 Psalm. Dawidowy. Przyznajcie Panu, synowie Boży, przyznajcie Panu chwałę i potęgę!

29,02 Przyznajcie Panu chwałę Jego imienia, na świętym dziedzińcu uwielbiajcie Pana!

29,03 Głos Pański ponad wodami, zagrzmiął Bóg majestatu: Pan ponad wodami niezmiernymi!

29,04 Głos Pana pełen potęgi! Głos Pana pełen dostojeństwa!

29,05 Głos Pana łamie cedry, Pan łamie cedry Libanu,

29,06 sprawia, że Liban skacze niby cielec i Sirion niby młody bawół.

29,07 Głos Pana rozsiewa ogniste strzały,

29,08 głos Pana wstrząsa pustynią, Pan wstrząsa pustynią Kadesz.

29,09 Głos Pana zgina dęby, ogałaca lasy: a w Jego pałacu wszystko woła: Chwała!

29,10 Pan zasiadł na tronie nad potopem i Pan zasiada jako Król na wieki.

29,11 Niech Pan udzieli mocy swojemu ludowi, niech Pan błogosławi swój lud, darząc go pokojem.

30

30,01 Psalm. Pieśń na uroczystość poświęcenia świątyni. Dawidowy.

30,02 Wysławiam Ciebie, Panie, boś mnie wybawił i nie uradowałeś mych wrogów z mojego powodu.

30,03 Panie, mój Boże, do Ciebie wołałem, a Tyś mnie uzdrowił.

30,04 Panie, dobyłeś mnie z Szeolu, przywróciłeś mnie do życia spośród schodzących do grobu.

30,05 Śpiewajcie Panu psalm wy, co Go miłujecie, wychwalajcie pamiątkę Jego świętości!

30,06 Gniew Jego bowiem trwa tylko przez chwilę, a Jego łaskawość - przez całe życie. Płacz nadchodzi z wieczora, a rankiem okrzyki radości.

30,07 A ja powiedziałem pewny siebie: Nigdy się nie zachwieję.

30,08 Z łaski Twojej, Panie, uczyniłeś mnie niezdobytą górą, a gdy ukryłeś swe oblicze, ogarnęła mnie trwoga.

30,09 Wołam do Ciebie, Panie, błagam Boga mego o miłosierdzie:

30,10 Jaki będzie pożytek z krwi mojej, z mojego zejścia do grobu? Czyż proch Cię będzie wysławiał albo rozgłaszał Twą wierność?

30,11 Wysłuchaj, Panie, zmiłuj się nade mną; bądź, Panie, dla mnie wspomóżycielem!

30,12 Bładania moje zmieniłeś mi w taniec; wór mi rozwiązałeś, opasałeś mnie radością,

30,13 by moje serce nie milknąc psalm Tobie śpiewało. Boże mój, Panie, będę Cię wysławiał na wieki.

31

31,01 Kierownikowi chóru. Psalm. Dawidowy.

31,02 Panie, do Ciebie się uciekam, niech nigdy nie doznam zawodu; wybaw mnie w Twojej sprawiedliwości!

31,03 Skłoń ku mnie ucho, pośpiesz, aby mnie ocalić. Bądź dla mnie skałą mocną, warownią, aby mnie ocalić.

31,04 Ty bowiem jesteś dla mnie skałą i twierdzą; przez wzgląd na imię Twoje kieruj mną i prowadź mnie!

31,05 Wydobądź mnie z sieci zastawionej na mnie, bo Ty jesteś moją ucieczką.

31,06 W ręce Twoje powierzam ducha mego: Ty mnie wybawiłeś, Panie, Boże wierny!

31,07 Nienawidzisz tych, którzy czczą marne bóstwa, ja natomiast pokładam ufność w Panu.

31,08 Weselę się i cieszę z Twojej łaski, boś wejrzał na moją nędzę, uznałeś udręki mej duszy

31,09 i nie oddałeś mnie w ręce nieprzyjaciela, postawiłeś me stopy na miejscu przestronnym.

31,10 Zmiłuj się nade mną, Panie, bo jestem w ucisku, od smutku słabnie me oko, a także moja siła i wnętrzości.

31,11 Bo zgryzota trawi me życie, a wzdychanie - moje lata. Siłę moją zachwiał ucisk i kości moje osłabły.

31,12 Stałem się znakiem hańby dla wszystkich mych wrogów, dla moich sąsiadów przedmiotem odrazy, dla moich znajomych - postrachem; kto mnie ujrzy na ulicy,

ucieka ode mnie.

31,13 Zapomniano w sercach o mnie jak o zmarłym: stałem się jak sprzęt wyrzucony.

31,14 Słyszę bowiem złorzeczenia wielu: Trwoga dokoła, gdy przeciw mnie się zbierają, zamyślają odebrać mi życie.

31,15 Ja zaś pokładam ufność w Tobie, Panie, mówię: Ty jesteś moim Bogiem.

31,16 W Twoim ręku są moje losy: wyrwij mnie z ręki mych wrogów i prześladowców!

31,17 Niech zajaśnieje Twoje oblicze nad Twym sługą: wybaw mnie w swej łaskawości!

31,18 Panie, niech nie doznam zawodu, skoro Cię wzywam; niech się zawiodą występni, niech zamilkną w Szeolu!

31,19 Niech zaniemówią wargi kłamliwe, co zuchwale wygadują na sprawiedliwego z pychą i ze wzgardą.

31,20 Jakże jest wielka, o Panie, Twoja dobroć, którą zachowujesz dla tych, co się boją Ciebie, i okazujesz tym, co w Tobie szukają ucieczki na oczach synów ludzkich.

31,21 Ukrywasz ich pod osłoną Twojej obecności od spisku mężów, w swoim namiocie ich kryjesz przed sporem języków.

31,22 Błogosławiony niech będzie Pan, który okazał cuda swoje i łaski w mieście warownym.

31,23 Ja zaś powiedziałem przerażony: Odcięty jestem od Twoich oczu, lecz Tyś wysłuchał głos mego błagania, gdy do Ciebie wołałem.

31,24 Miłujcie Pana, wszyscy, co Go czcicie! Pan zachowuje wiernych, a odpłaca z nawiązką tym, którzy wyniośle postępują.

31,25 Bądźcie mocni i mężnego serca, wszyscy, którzy pokładacie ufność w Panu!

32,01 Dawidowy. Pieśń pouczająca. Szczęśliwy ten, komu została odpuszczona nieprawość, którego grzech został puszczony w niepamięć.

32,02 Szczęśliwy człowiek, któremu Pan nie poczytuje winy, w którego duszy nie kryje się podstęp.

32,03 Póki milczałem, schnęły kości moje, wśród codziennych mych jęków.

32,04 Bo dniem i nocą ciążyła nade mną Twa ręka, język mój ustawał jak w letnich upałach.

32,05 Grzech mój wyznałem Tobie i nie ukryłem mej winy. Rzekłem: Wyznaję nieprawość moją wobec Pana, a Tyś darował winę mego grzechu.

32,06 Toteż każdy wierny będzie się modlił do Ciebie w czasie potrzeby. Choćby nawet fale wód uderzały, jego nie dosięgną.

32,07 Tyś dla mnie ucieczką: z ucisku mnie wyrwiesz, otoczysz mnie radościami ocalenia.

32,08 Pouczę cię i wskażę drogę, którą pójdiesz; umocnię moje spojrzenie na tobie.

32,09 Nie bądźcie bez rozumu niczym koń i muł: tylko wędzidłem i uzdą można je okiełznać, nie zbliżą się inaczej do ciebie.

32,10 Liczne są boleści grzesznika, lecz łaska ogarnia ufających Panu.

32,11 Cieszcie się sprawiedliwi i weselcie w Panu, wszyscy o prawym sercu, wznoscie radosne okrzyki!

33,01 Sprawiedliwi, wołajcie radośnie na cześć Pana, prawym przystoi pieśń chwały.

33,02 Sławcie Pana na cytrze, śpiewajcie Mu przy harfie o dziesięciu strunach.

33,03 Śpiewajcie Jemu pieśń nową, pełnym głosem pięknie Mu śpiewajcie!

33,04 Bo słowo Pana jest prawe, a każde Jego dzieło niezawodne.

33,05 On miłuje prawo i sprawiedliwość: ziemia jest pełna łaskowości Pańskiej.

33,06 Przez słowo Pana powstały niebiosa i wszystkie ich zastępy przez tchnienie ust Jego.

33,07 On gromadzi wody morskie jak w worze: oceany umieszcza w zbiornikach.

33,08 Niech cała ziemia boi się Pana i niech się Go lękają wszyscy mieszkańcy świata!

33,09 Bo On przemówił, a wszystko powstało; On rozkazał, a zaczęło istnieć.

33,10 Pan udaremnia zamiary narodów; wniwecz obraca zamysły ludów.

33,11 Zamiar Pana trwa na wieki; zamysły Jego serca - poprzez pokolenia.

33,12 Szczęśliwy lud, którego Bogiem jest Pan - naród, który On wybrał na dziedzictwo dla siebie.

33,13 Pan patrzy z nieba, widzi wszystkich synów ludzkich.

33,14 Spogląda z miejsca, gdzie przebywa, na wszystkich mieszkańców ziemi:

33,15 On, który ukształtował każdemu z nich serce, On, który zważył na wszystkie ich czyny.

33,16 Nie uratuje króla liczne wojsko ani wojownika nie ocali wielka siła.

33,17 W koniu zwodniczy ratunek i mimo wielkiej swej siły nie umknie.

33,18 Oto oczy Pana nad tymi, którzy się Go boją, nad tymi, co ufają Jego łasce,
33,19 aby ocalił ich życie od śmierci i żywił ich w czasie głodu.

33,20 Dusza nasza wyczekuje Pana, On jest naszą pomocą i tarczą.

33,21 W Nim przeto raduje się nasze serce, ufamy Jego świętemu imieniu.

33,22 Niech nas ogarnie łaska Twoja Panie, według ufności pokładanej w Tobie!

34

34,01 Dawidowy. Gdy wobec Abimeleka udawał szaleńca i odszedł wygnany przez niego.

34,02 Chcę błogosławić Pana w każdym czasie, na ustach moich zawsze Jego chwała.

34,03 Dusza moja będzie się chlubiła w Panu, niech słyszą pokorni i niech się weselą!

34,04 Uwielbiajcie ze mną Pana, imię Jego wspólnie wywyższajmy!

34,05 Szukałem Pana, a On mnie wysłuchał i uwolnił od wszelkiej trwogi.

34,06 Spójrzcie na Niego, promienieście radością, a oblicza wasze nie zazną wstydu.

34,07 Oto biedak zawołał, a Pan go usłyszał, i wybawił ze wszystkich ucisków.

34,08 Anioł Pana zakłada obóz warowny wokół bojących się Jego i niesie im ocalenie.

34,09 Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan, szczęśliwy człowiek, który się do Niego ucieka.

34,10 Bójcie się Pana, święci Jego, gdyż bogobojni nie doświadczają biedy.

34,11 Moźni zubożeli i zaznali głodu; a szukającym Pana żadnego dobra nie zabraknie.

34,12 Pójdźcie, synowie, słuchajcie mnie; nauczę was bojaźni Pańskiej.

34,13 Jakim ma być człowiek, co miłuje życie i pragnie dni, by zażywać szczęścia?

34,14 Powściągnij swój język od złego, a twoje wargi od słów podstępnych!

34,15 Odstąp od złego, czyn dobro; szukaj pokoju, idź za nim!

34,16 Oczy Pana [zwrócone są] ku sprawiedliwym, a Jego uszy na ich wołanie.

34,17 Wołali, a Pan ich wysłuchał i uwolnił od wszystkich przeciwności.

34,18 Oblicze Pana [zwraca się] przeciw źle czyniącym, by pamięć o nich wygładzić z ziemi.

34,19 Pan jest blisko skruszonych w sercu i wybawia złamanych na duchu.

34,20 Wiele nieszczęść [spada na] sprawiedliwego; lecz ze wszystkich Pan go wybawia.

34,21 Strzeże On wszystkich jego kości: ani jedna z nich nie ulegnie złamaniu.

34,22 Zło sprowadza śmierć na przewrotnego, wrogów sprawiedliwego spotka kara.

34,23 Pan uwalnia dusze sług swoich, nie dozna kary, kto się doń ucieka.

35,01 Dawidowy. Wystąp, Panie, przeciw tym, co walczą ze mną, uderz na moich napastników!

35,02 Pochwyć tarczę i puklerz i powstań mi na pomoc.

35,03 Rzuć włócznią i toporem na moich prześladowców; powiedz mej duszy: Jam twoim zbawieniem.

35,04 Niech się zmieszają i niech się zawstydzą ci, co na życie me czyhają; niech się cofną zawstydzeni ci, którzy zamierzają mi szkodzić.

35,05 Niech będą jak plewy na wietrze, gdy będzie ich gnał anioł Pański.

35,06 Niech droga ich będzie ciemna i śliska, gdy anioł Pański będzie ich ścigał.

35,07 Bez przyczyny bowiem zastawili na mnie sieć swoją, bez przyczyny dół kopią dla mnie.

35,08 Niech przyjdzie na nich zagłada niespodziana, a sidło, które zastawili, niech ich pochwyti; niechaj sami wpadną w dół, który wykopali.

35,09 A moja dusza będzie radować się w Panu, będzie się weselić z Jego ratunku.

35,10 Wszystkie moje kości powiedzą: Któż, o Panie, podobny do Ciebie, który wyrwasz biedaka z mocy silniejszego, z mocy grabieżcy - [biedaka] i nędzarza.

35,11 Powstają fałszywi świadkowie, pytają o to, czego nie wiem.

35,12 Płacili mi złem za dobro, czyhali na moje życie.

35,13 A ja, gdy chorowali, wór przywdziewałem, umartwiałem się postem i moja modlitwa wracała do mojego łona,

35,14 jak po stracie przyjaciela czy brata. Chodziłem jak w żałobie po matce szerniały i pochylony.

35,15 Lecz kiedy się chwieję, z radością się zbiegają, przeciwko mnie się schodzą obcy, których nie znałem, szarpią mnie bez przerwy,

35,16 napastują i szydzą ze mnie, zgrzytając przeciw mnie zębami.

35,17 Jak długo, Panie, będziesz na to patrzeć? Wyrwij moje życie tym, co ryczą, lwom - moje jedyne dobro!

35,18 Będę składał Ci dzięki w wielkim zgromadzeniu, będę Cię chwalił wśród licznego ludu.

35,19 Niech wrogowie zakłamani nie cieszą się ze mnie; nienawidzący mnie bez powodu mrugają oczami.

35,20 Bo nie mówią o tym, co służy pokojowi, a dla spokojnych w kraju obmyślają zdrażliwe plany.

35,21 I otwierają przeciw mnie swe usta, wołają: Ha, ha, ha, widzieliśmy na własne oczy!

35,22 Widziałeś, Panie, zatem nie milcz, o Panie, nie bądź ode mnie daleko!

35,23 Przebudź się, wystąp w obronie mego prawa, w mojej sprawie, mój Boże i Panie!

35,24 Osądź mnie, Panie, Boże mój, w Twej sprawiedliwości; niech się nie cieszą oni nade mną.

35,25 Niech nie pomyślą w swym sercu: Ha, tegośmy chcieli! Niechaj nie powiedzą:

Otośmy go pożarli.

35,26 Niech się mieszejają i wszyscy razem zawstydzą, co się cieszą z moich nieszczęść; niech się okryją wstydem i wzgardą, którzy przeciwko mnie się podnoszą.

35,27 A sprzyjający mej sprawie niech się radują i cieszą, i mówią zawsze: Wielki jest Pan, który chce pomyślności swojego sługi.

35,28 A język mój będzie głosił Twoją sprawiedliwość i nieustannie Twą chwałę.

36

36,01 Kierownikowi chóru. Dawida, sługi Pańskiego.

36,02 Nieprawość mówi do bezbożnika w głębi jego serca; bojaźni Boga nie ma przed jego oczyma.

36,03 Bo jego własne oczy [zbyt] mu schlebiają, by znaleźć swą winę i ją znienawidzić.

36,04 Słowa jego ust to nieprawość i podstęp, zaniechał mądrości i czynienia dobrze.

36,05 Na swoim łożu zamyśla nieprawość, wkracza na niedobłą drogę, nie stroni od złego.

36,06 Łaskawość Twoja, Panie, dosięga nieba, a Twoja wierność samych obłoków.

36,07 Twoja sprawiedliwość - jak najwyższe góry; Twoje wyroki - jak Wielka Otchłań: niesiesz, Panie, ocalenie ludziom i zwierzętom.

36,08 Jak cenna jest Twoja łaska, synowie ludzcy przychodzą do Ciebie, chronią się w cieniu Twych skrzydeł:

36,09 sycą się tłuszczem Twojego domu, poisz ich potokiem Twoich rozkoszy.

36,10 Albowiem w Tobie jest źródło życia i w Twej światłości oglądamy światłość.

36,11 Zachowaj łaskę Twą dla tych, co Ciebie znają, i sprawiedliwość Twą dla prawych sercem!

36,12 Niech mnie nie dogoni stopa pyszałka i ręka grzesznika niech mnie nie płoszy!

36,13 czyniący nieprawość runęli: zostali powaleni i nie mogą powstać.

37

37,01 Dawidowy. Nie unosz się gniewem z powodu złoczyńców ani nie zazdrość niesprawiedliwym,

37,02 bo znikną tak prędko jak trawa i zwiędną jak świeża zieleń.

37,03 Miej ufność w Panu i postępuj dobrze, mieszkaj w ziemi i zachowaj wierność.

37,04 Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca.

37,05 Powierz Panu swoją drogę i zaufaj Mu: On sam będzie działał

37,06 i sprawi, że twoja sprawiedliwość zabłyśnie jak światło, a słuszność twoja - jak południe.

37,07 Upokórz się przed Panem i Jemu zaufaj! Nie oburzaj się na tego, komu się

szczęści w drodze, na człowieka, co obmyśla zasadzki.

37,08 Zaprzestań gniewu i porzuć zapalczywość; nie oburzaj się: to wiedzie tylko ku złemu.

37,09 Złoczyńcy bowiem wyginą, a ufający Panu posiadą ziemię.

37,10 Jeszcze chwila, a nie będzie przestępcy: spojrzysz na jego miejsce, a już go nie będzie.

37,11 Natomiast pokorni posiadą ziemię i będą się rozkoszować wielkim pokojem.

37,12 Przeciw sprawiedliwemu zło knuje występny i zgrzyta na niego zębami.

37,13 Pan śmieje się z niego, bo widzi, że jego dzień nadchodzi.

37,14 Występnicy dobywają miecza, łuk swój napinają, by powalić biedaka i nieszczęśliwego, by zabić tych, których droga jest prosta.

37,15 Ich miecz przeszyje własne ich serca, a ich łuki zostaną złamane.

37,16 Lepsza jest odrobina, którą ma sprawiedliwy, niż wielkie bogactwo występnych,

37,17 bo ramiona występnych będą połamane, a sprawiedliwych Pan podtrzymuje.

37,18 Pan zna dni nienaganych, a ich dziedzictwo trwać będzie na wieki;

37,19 w czasie klęski nie zaznają wstydu, a we dni głodu będą syci.

37,20 Występnicy natomiast poginą; wrogowie Pana jak krasa łąk zwiędną, jak dym się rozwieją.

37,21 Występny pożyczka, ale nie zwraca, a sprawiedliwy lituje się i obdarza.

37,22 Błogosławieni przez Pana posiadą ziemię, przekłęci przez Niego będą wyniszczeni.

37,23 Pan umacnia kroki człowieka i w jego drodze ma upodobanie.

37,24 A choćby upadł, to nie będzie leżał, bo rękę jego Pan podtrzymuje.

37,25 Byłem dzieckiem i jestem już starcem, a nie widziałem sprawiedliwego w opuszczeniu ani potomstwa jego, by o chleb zebrało.

37,26 Lituje się on w każdym czasie i pożyczka; potomstwo jego stanie się błogosławieństwem.

37,27 Odstąp od złego, czynń dobro, abyś mógł mieszkać na wieki,

37,28 bo Pan miłuje sprawiedliwość i nie opuszcza swych świętych; nikczemni wyginą, a potomstwo występnych będzie wytępione.

37,29 Sprawiedliwi posiadą ziemię i będą mieszkać na niej na zawsze.

37,30 Usta sprawiedliwego głoszą mądrość i język jego mówi to, co słuszne.

37,31 Prawo jego Boga jest w jego sercu, a jego kroki się nie zachwieją.

37,32 Występny czatuje na sprawiedliwego i usiłuje go zabić,

37,33 lecz Pan nie zostawia go w jego ręku i nie pozwala skazać, gdy stanie przed sądem.

37,34 Miej nadzieję w Panu i strzeż Jego drogi, a On cię wyniesie, abyś posiadał ziemię; zobaczysz zagładę występnych.

37,35 Widziałem, jak występny się pysznił i rozpierał się jak cedr zielony.

37,36 Przeszedłem obok, a już go nie było; szukałem go, lecz nie można było go znaleźć.

37,37 Strzeż uczciwości, przypatruj się prawości, bo w końcu osiągnie [ten] człowiek pomyślność.

37,38 Wszyscy zaś grzesznicy będą wyniszczeni, potomstwo występnych wyginie.

37,39 Zbawienie sprawiedliwych pochodzi od Pana; On ich ucieczką w czasie utrapienia.

37,40 Pan ich wspomaga, wyzwala; wyzwala ich od występnych i zachowuje, do Niego bowiem się uciekają.

38

38,01 Psalm Dawidowy. Dla wspomnienia.

38,02 Nie karć mnie, Panie, w Twoim gniewie i nie karz mnie w Twej zapalczywości!

38,03 Utkwiły bowiem we mnie Twoje strzały i ręka Twoja zaciężała nade mną.

38,04 Nie ma w mym ciele nic zdrowego na skutek Twego zagniewania, nic nietkniętego w mych kościach na skutek mego grzechu.

38,05 Bo winy moje przerosły moją głowę, gniotą mnie jak ciężkie brzemię.

38,06 Cuchną, ropieją me rany na skutek mego szaleństwa.

38,07 Jestem zgnębiony, nad miarę pochylony, przez cały dzień chodzę smutny.

38,08 Bo ogień trawi moje lędźwie i w moim ciele nie ma nic zdrowego.

38,09 Jestem nad miarę wyczerpany i złamany; skowyczę, bo jęczy moje serce.

38,10 Przed Tobą, Panie, wszelkie me pragnienie i moje wzdychanie nie jest przed Tobą ukryte.

38,11 Serce się me we mnie trzepoce: moc mnie opuściła, zawodzi nawet światło moich oczu.

38,12 Przyjaciele moi i sąsiedzi stronią od mojej choroby i moi bliscy stoją z daleka.

38,13 Ci, którzy czyhają na moje życie, zastawiają sidła, ci, którzy źle mi życzą, mówią przewrotnie i przez cały dzień obmyślają podstępny.

38,14 A ja nie słyszę - jak głuchy; i jestem jak niemy, co ust nie otwiera.

38,15 I stałem się jak człowiek, co nie słyszy; i nie ma w ustach odpowiedzi.

38,16 Bo Tobie ufam, o Panie! Ty odpowiesz, Panie, Boże mój!

38,17 Mówię bowiem: Niech się ze mnie nie cieszą; gdy moja noga się chwieje, niech się nie wynoszą nade mnie!

38,18 Bo jestem bardzo bliski upadku i ból mój jest zawsze przede mną.

38,19 Ja przecież wyznaję moją winę i trwożę się moim grzechem.

38,20 Lecz silni są ci, co bez powodu mi się sprzeciwiają, i liczni, którzy oszczerczo mnie nienawidzą.

38,21 Ci, którzy złem odpłacają za dobro, za to mi grożą, że idę za dobrem.

38,22 Nie opuszczaj mnie, Panie, mój Boże, nie bądź daleko ode mnie!

38,23 Spiesz mi na pomoc, Zbawienie moje - o Panie!

39,01 Kierownikowi chóru, Jedutunowi. Psalm. Dawidowy.

39,02 Rzekłem: Będę pilnował dróg moich, abym nie zgrzeszył językiem; nałożę na usta wędzidło, dopóki naprzeciw mnie jest występny.

39,03 Oniemiałem, zamilkłem pozbawiony szczęścia, lecz moja boleść wzmogła się na nowo.

39,04 Serce w mym wnętrzu rozgorzało; gdy rozważałem, zapłonął w nim ogień: język mój przemówił.

39,05 O Panie, mój kres pozwól mi poznać i jaka jest miara dni moich, bym wiedział, jak jestem znikomy.

39,06 Oto wymierzyłeś moje dni tylko na kilka piędzi, i życie moje jak nicość przed Tobą. Doprawdy, życie wszystkich ludzi jest marnością.

39,07 Człowiek jak cień przemija, na próżno tyle się niepokoi, gromadzi, lecz nie wie, kto to zabierze.

39,08 A teraz w czym mam pokładać nadzieję, o Panie? W Tobie jest moja nadzieja.

39,09 Wybaw mnie od wszelkich moich nieprawości, nie wystawiaj mnie na pośmiewisko głupca!

39,10 Zamilkłem, ust mych nie otwieram: Ty bowiem [to] sprawiłeś.

39,11 Odwróć ode mnie Twe ciosy: ginę pod uderzeniem Twej ręki.

39,12 Za winę chłosisz człowieka karaniem, jak mól obracasz wniwecz to, czego pożąda. Doprawdy, każdy człowiek jest marnością.

39,13 Usłysz, o Panie, moją modlitwę, i wysłuchaj mego wołania; na moje łzy nie bądź nieczuły, bo gościem jestem u Ciebie, przechodniem - jak wszyscy moi przodkowie.

39,14 Odwróć oczy ode mnie, niech doznam radości, zanim odejdę i mnie nie będzie.

40

40,01 Kierownikowi chóru. Dawidowy. Psalm.

40,02 Złożyłem w Panu całą nadzieję; On schylił się nade mną i wysłuchał mego wołania.

40,03 Wydobył mnie z dołu zagłady i z kałuży błota, a stopy moje postawił na skale i umocnił moje kroki.

40,04 I włożył w moje usta śpiew nowy, pieśń dla naszego Boga. Wielu zobaczy i przejmie ich trwoga, i położą swą ufność w Panu.

40,05 Szczęśliwy mąż, który złożył swą nadzieję w Panu, a nie idzie za pyszałkami i za zwolennikami kłamstwa.

40,06 Wiele Ty uczyniłeś swych cudów, Panie, Boże mój, a w zamiarach Twoich wobec nas nikt Ci nie dorówna. I gdybym chciał je wyrazić i opowiedzieć, będzie ich więcej niżby można zliczyć.

40,07 Nie chciałeś ofiary krwawej ani obiaty, lecz otwarłeś mi uszy; całopalenia i żertwy za grzech nie żądałeś.

40,08 Wtedy powiedziałem: Oto przychodzę; w zwoju księgi o mnie napisano:

40,09 Jest moją radością, mój Boże, czynić Twoją wolę, a Prawo Twoje mieszka w moim wnętrzu.

40,10 Głosiłem Twoją sprawiedliwość w wielkim zgromadzeniu; oto nie powściągałem warg moich - Ty wiesz, o Panie.

40,11 Sprawiedliwości Twojej nie kryłem w głębi serca. Głosiłem Twoją wierność i pomoc. Nie tałem Twej łaski ani Twej wierności przed wielkim zgromadzeniem.

40,12 A Ty, o Panie, nie wstrzymuj wobec mnie Twego miłosierdzia; łaska Twa i wierność niech mnie zawsze strzegą!

40,13 Otoczyły mnie bowiem nieszczęścia, których nie ma liczby, winy moje mnie ogarnęły, a gdybym mógł je widzieć, byłyby liczniejsze niż włosy na mej głowie, więc we mnie serce ustaje.

40,14 Panie, racz mnie wybawić; Panie, pospiesz mi na pomoc!

40,15 Niech się zmieszają i razem okryją rumieńcem ci, co na życie me czyhają, aby je odebrać. Niech się cofną zawstydzeni ci, którzy z niedoli mojej się weselą.

40,16 Niech osłupieją hańbą okryci, którzy mi mówią: Ha, ha!

40,17 Niech się radują i weselą w Tobie wszyscy, co Ciebie szukają i niech zawsze mówią: Pan jest wielki ci, którzy pragną Twojej pomocy.

40,18 Ja zaś jestem ubogi i nędzny, ale Pan troszczy się o mnie. Ty jesteś wspomóżycielem moim i wybawcą; Boże mój, nie zwlekaj!

41

41,01 Kierownikowi chóru. Psalm. Dawidowy.

41,02 Szczęśliwy ten, kto myśli o biednym i o nędzarzu, w dniu nieszczęścia Pan go ocali.

41,03 Pan go ustrzeże, zachowa przy życiu, uczyni szczęśliwym na ziemi i nie wyda go wściekłości jego wrogów.

41,04 Pan go pokrzepi na łożu boleści: podczas choroby poprawi całe jego posłanie.

41,05 Mówię: O Panie, zmiłuj się nade mną; uzdrów mnie, bo zgrzeszyłem przeciw Tobie!

41,06 Nieprzyjaciele moi mówią o mnie złośliwie: Kiedyż on umrze i zginie jego imię?

41,07 A jeśli przychodzi któryś odwiedzić, mówi puste słowa, w sercu swym złość gromadzi, a skoro wyjdzie za drzwi, wypowiada ją.

41,08 Szepcą przeciw mnie wszyscy, co mnie nienawidzą i obmyślają moją zgubę:

41,09 Zaraza złośliwa nim zawładnęła i Już nie wstanie ten, co się położył.

41,10 Nawet mój przyjaciel, któremu ufałem i który chleb mój jadł, podniósł na mnie piętę.

41,11 Ale Ty, Panie, zmiłuj się nade mną i dźwignij mnie, abym im odpłacił.

41,12 Po tym poznam, żeś dla mnie łaskawy, że mój wróg nie odniesie nade mną triumfu.

41,13 A Ty mnie podtrzymasz dzięki mej prawości i umieścisz na wieki przed Twoim

obliczem.

41,14 Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, od wieku aż po wiek! Amen, amen.

42

42,01 Kierownikowi chóru. Pieśń pouczająca. Synów Koracha.

42,02 Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże!

42,03 Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego: kiedyż więc przyjdę i ujrzę oblicze Boże?

42,04 Łzy stały się dla mnie chlebem we dnie i w nocy, gdy mówią mi co dzień: Gdzie jest twój Bóg?

42,05 Gdy wspominam o tym, rozrzewnia się dusza moja we mnie, ponieważ wstępowałem do przedziwnego namiotu, do domu Bożego, wśród głosów radości i dziękczynienia w świątecznym orszaku.

42,06 Czemu jesteś zgnębiona, moja duszo, i czemu jęczysz we mnie? Ufaj Bogu, bo jeszcze Go będę wysławiać: Zbawienie mego oblicza

42,07 i mojego Boga. A we mnie samym dusza jest zgnębiona, przeto wspominam Cię z ziemi Jordanu i z ziemi Hermonu, i z góry Misar.

42,08 Głębia przyzywa głębię hukiem Twych potoków. Wszystkie tve nurty i fale nade mną się przewalają.

42,09 Za dnia udziela mi Pan swojej łaski, a w nocy Mu śpiewam, sławię Boga mego życia.

42,10 Mówię do Boga: Moja Skąło, czemu zapominasz o mnie? Czemu chodzę smutny, gnębiony przez wroga?

42,11 Kości we mnie się kruszą, gdy lżą mnie przeciwnicy, gdy cały dzień mówią do mnie: Gdzie jest twój Bóg?

42,12 Czemu jesteś zgnębiona, moja duszo, i czemu jęczysz we mnie? Ufaj Bogu, bo jeszcze Go będę wysławiać: Zbawienie mego oblicza i mojego Boga.

43

43,01 Wymierz mi, Boże, sprawiedliwość i broń mojej sprawy przeciw ludowi, co nie zna litości; wybaw mnie od człowieka podstępnego i niegodziwego!

43,02 Przecież Ty jesteś Bogiem mej ucieczki, dlaczego mnie odrzuciłeś? Czemu chodzę smutny gnębiony przez wroga?

43,03 Ześlij światłość swoją i wierność swoją: niech one mnie wiodą i niech mnie przywiodą na Twoją świętą górę i do Twych przybytków!

43,04 I przystąpię do ołtarza Bożego, do Boga, który jest moim weselem. Radośnie będę Cię chwalił przy wtórze harfy, Boże, mój Boże!

43,05 Czemu jesteś zgnębiona, moja duszo, i czemu jęczysz we mnie? Ufaj Bogu, bo jeszcze Go będę wysławiać: Zbawienie mego oblicza i mojego Boga.

44,01 Kierownikowi chóru. Synów Koracha. Pieśń pouczająca.

44,02 Boże, słyszeliśmy na własne uszy: ojcowie nasi nam opowiedzieli o czynie, którego za ich dni dokonalesz, za dni starożytnych.

44,03 Ty własną ręką wyгнаlesz pogan, a ich zasadzilesz, starlesz narody, a im dalesz przestrzeń.

44,04 Bo nie zdobyli kraju swoim mieczem ani ich nie ocalilo własne ramie, lecz prawica i ramie Twoje, i swiatlo Twego oblicza, boś ich umiłowal.

44,05 Ty, o mój Boże, jesteś moim Królem, który Jakubowi zapewnialesz ocalenie.

44,06 Dzięki Tobie nacieramy na naszych wrogów i naszych napastników depczemy w imię Twoje.

44,07 Bo nie zaufałem mojemu łukowi ani mój miecz mnie nie ocalił;

44,08 lecz Ty nas wybawilesz od wrogów i zawstydzilesz Tych, co nas nienawidzą.

44,09 W każdym czasie chlubimy się Bogiem i sławimy bez przerwy Tve imię.

44,10 A jednak odrzucilesz nas i zawstydzilesz, i nie wyruszasz już z naszymi wojskami;

44,11 sprawilesz, że ustępujemy przed wrogiem, a ci, co nas nienawidzą, łup sobie zdobyli.

44,12 Na rzeź nas wydalesz jak owce i rozproszylesz nas między pogan.

44,13 Swój lud sprzedalesz za bezcen i niewiele zyskalesz na tej sprzedaży.

44,14 Wystawilesz nas na wzgardę sąsiadom, na śmiech i urąganie naszego otoczenia.

44,15 Uczynilesz nas przedmiotem przysłowia wśród pogan, ludy potrząsają głową nad nami.

44,16 Wciąż przede mną jest moja zniewaga i wstyd mi twarz okrywa,

44,17 na głos miotającego obelgi i szyderstwa, wobec wroga i mściciela.

44,18 Wszystko to na nas przyszło, a jednak myśmy nie zapomnieli o Tobie i nie złamaliśmy Twego przymierza,

44,19 ani serce nasze się nie odwróciło i kroki nasze nie zboczyły z Twojej ścieżki,

44,20 kiedy nas starlesz w miejscu szakali i okrylesz nas mrokiem.

44,21 Gdybyśmy zapomnieli imię Boga naszego i wyciągali ręce do obcego boga,

44,22 czyżby Bóg tego nie dostrzegł, On, który zna tajniki serca?

44,23 Lecz to przez wzgląd na Ciebie ciągle nas mordują, mają nas za owce na rzeź przeznaczone.

44,24 Ocknij się! Dlaczego śpisz, Panie? Przebudź się! Nie odrzucaj na zawsze!

44,25 Dlaczego ukrywasz Twoje oblicze? Zapominasz o nędzy i ucisku naszym?

44,26 Albowiem dusza nasza pogrążyła się w prochu, a ciało do ziemi.

44,27 Powstań, przyjdź nam na pomoc i wyzwól nas przez swą łaskawość!

45,01 Kierownikowi chóru. Na melodię: Lilie... Synów Koracha. Pieśń pouczająca. Pieśń miłosna.

45,02 Z mego serca tryska piękne słowo: utwór mój głoszę dla króla; mój język jest jak rylec biegłego pisarza.

45,03 Tyś najpiękniejszy z synów ludzkich, wdzięk rozlał się na twoich wargach: przeto pobłogosławił tobie Bóg na wieki.

45,04 Bohaterze, przypasz do biodra swój miecz, swą chlubę i ozdobę!

45,05 Szczęśliwie wstąp na rydwan w obronie wiary, pokory i sprawiedliwości, a prawica twoja niech ci wskaże wielkie czyny!

45,06 Strzały twoje są ostre - ludy poddają się tobie - trafiają w serce wrogów króla.

45,07 Tron Twój, o Boże, trwa wiecznie, berło Twego królestwa - berło sprawiedliwe.

45,08 Miłujesz sprawiedliwość, wstrętna ci nieprawość, dlatego Bóg, twój Bóg, namaścił cię olejkami radości hojniej niż równych ci losem;

45,09 wszystkie twoje szaty pachną mirrą, aloesem; płynący z pałaców z kości słoniowej dźwięk lutni raduje cię.

45,10 Córki królewskie wychodzą ci na spotkanie, królowa w złocie z Ofiru stoi po twojej prawicy.

45,11 Posłuchaj, córko, spójrz i nakłoń ucha, zapomnij o twym narodzie, o domu twego ojca!

45,12 Król pragnie twojej piękności: on jest twym panem; oddaj mu pokłon!

45,13 I córa Tyru nadchodzi z darami; możni narodów szukają twych względów.

45,14 Cała pełna chwały wchodzi córa królewska; złotogłów jej odzieniem.

45,15 W szacie wzorzystej wiodą ją do króla; za nią dziewice, jej druhny, wprowadzają do ciebie.

45,16 Przywodzą je z radością i z uniesieniem, przyprowadzają do pałacu króla.

45,17 Niech twoi synowie zajmą miejsce twych ojców; ustanów ich książętami po całej ziemi!

45,18 Przez wszystkie pokolenia upamiętnię twe imię; dlatego po wiek wieków sławić cię będą narody.

46

46,01 Kierownikowi chóru. Synów Koracha. Na melodię: Alamot... Pieśń.

46,02 Bóg jest dla nas ucieczką i mocą: łatwo znaleźć u Niego pomoc w trudnościach.

46,03 Przeto się nie boimy, choćby waliła się ziemia i góry zapadały w otchłań morza.

46,04 Niech wody jego burzą się i kipią, niech góry się chwieją pod jego naporem: Pan Zastępów jest z nami, Bóg Jakuba jest dla nas obroną.

46,05 Odnogi rzeki rozweselają miasto Boże - uświęcony przybytek Najwyższego.

46,06 Bóg jest w jego wnętrzu, więc się nie zachwieje; Bóg mu pomoże o brzasku poranka.

46,07 Zaszemrały narody, wzburzyły się królestwa. Głos Jego zagrział - rozplynęła się

ziemia:

46,08 Pan Zastępów jest z nami, Bóg Jakuba jest dla nas obroną.

46,09 Przyjdźcie, zobaczcie dzieła Pana, dzieła zdumiewające, których dokonuje na ziemi.

46,10 On uśmierza wojny aż po krańce ziemi, On kruszy łuki, łamie włócznie, tarcze pali w ogniu.

46,11 Zatrzymajcie się, i we Mnie uznajcie Boga wzniosłego wśród narodów, wzniosłego na ziemi!

46,12 Pan Zastępów jest z nami, Bóg Jakuba jest dla nas obroną.

47

47,01 Kierownikowi chóru. Synów Koracha. Psalm.

47,02 Wszystkie narody, klaskajcie w dłonie, wykrzykujcie Bogu radosnym głosem,

47,03 bo Pan najwyższy, straszliwy, jest wielkim Królem nad całą ziemią.

47,04 On nam poddaje narody i ludy rzuca pod nasze stopy.

47,05 Wybiera dla nas dziedzictwo - chlubę Jakuba, którego miłuje.

47,06 Wstąpił Bóg wśród radosnych okrzyków, Pan przy dźwięku trąby.

47,07 Śpiewajcie naszemu Bogu, śpiewajcie; śpiewajcie Królowi naszemu, śpiewajcie!

47,08 Gdyż Bóg jest Królem całej ziemi, hymn zaśpiewajcie!

47,09 Bóg króluje nad narodami, Bóg zasiada na swym świętym tronie.

47,10 Połączyli się władcy narodów z ludem Boga Abrahama. Bo możni świata należą do Boga: On zaś jest najwyższy.

48

48,01 Pieśń. Psalm. Synów Koracha.

48,02 Wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały w mieście Boga naszego. Góra Jego święta,

48,03 wspaniałe wzgórze, radością jest całej ziemi; góra Syjon, kraniec północy, jest miastem wielkiego Króla.

48,04 Bóg w jego zamkach okazuje się obroną.

48,05 Oto bowiem złączyli się królowie i razem natarli.

48,06 Zaledwie ujrzeli, zdrętwieli, zmieszali się i uciekli.

48,07 Drżenie ich tam chwyciło jak bóle kobietę, gdy rodzi,

48,08 takie - jak kiedy wiatr wschodni druzgoce okręty z Tarszisz.

48,09 Jakeśmy słyszeli, tak i zobaczyli, w mieście Pana Zastępów, w mieście Boga naszego: Bóg je umacnia na wieki.

48,10 O Boże, rozważamy Twoją łaskawość we wnętrzu Twojej świątyni.

48,11 Jak imię Twe, Boże, tak i chwała Twoja sięga po krańce ziemi. Prawica Twoja pełna jest sprawiedliwości.

48,12 Niech się weseli góra Syjon, niech się radują córki Judy z powodu Twoich wyroków!

48,13 Obchodźcie Syjon dokoła, policzcie jego baszty.

48,14 Przypatrzcie się jego murom, oglądajcie jego warownie, by opowiedzieć przyszłym pokoleniom,

48,15 że Bóg jest naszym Bogiem na wieki wieków i że On nas będzie prowadził.

49

49,01 Kierownikowi chóru. Synów Koracha. Psalm.

49,02 Słuchajcie tego, wszystkiego narody, nakłońcie uszu, wszyscy, co świat zamieszkujecie,

49,03 wy, niscy pochodzeniem, tak samo jak możni, bogaty na równi z ubogim!

49,04 Moje usta wypowiedzą mądrość, a rozmyślanie mego serca - roztropność.

49,05 Nakłonię mego ucha ku przypowieści, przy dźwięku liry wyjaśnię mą zagadkę.

49,06 Dlaczego miałbym się trwożyć w dniach niedoli, gdy otacza mnie złość podstępnych,

49,07 którzy ufają swoim dostatkom i chełpią się z ogromu swych bogactw?

49,08 Nikt bowiem siebie samego nie może wykupić ani nie uści Bogu ceny swego wykupu

49,09 - jego życie jest zbyt kosztowne i nie zdarzy się to nigdy -

49,10 by móc żyć na wieki i nie doznać zagłady.

49,11 Każdy bowiem widzi: mędracy umierają, tak jednakowo ginie głupi i prostak, zostawiając obcym swoje bogactwa.

49,12 Groby są ich domami na wieki, ich mieszkaniem na wszystkie pokolenia, choć imionami swymi nazywali ziemię.

49,13 Bo człowiek nie będzie trwał w dostatku, przyrównany jest do bydła, które giną.

49,14 Taka jest droga tych, co ufność pokładają w sobie, i taka przyszłość miłośników własnej mowy.

49,15 Do Szeolu są gnani jak owce, pasie ich śmierć, zejda prosto do grobu, serca prawych zapanują nad nimi, rano zniknie ich postać, Szeol ich mieszkaniem.

49,16 Lecz Bóg wyzwoli moją duszę z mocy Szeolu, bo mię zabierze.

49,17 Nie obawiaj się, jeśli ktoś się wzbogaci, jeżeli wzrośnie zamożność jego domu:

49,18 bo kiedy umrze, nic z sobą nie weźmie, a jego zamożność nie pójdzie za nim.

49,19 I chociaż w życiu sobie pochlebia: Będą cię sławić, że dobrze się urządził,

49,20 musi iść do pokolenia swych przodków, do tych, co na wieki nie zobaczą światła.

49,21 Człowiek, co w dostatku żyje, ale się nie zastanawia, przyrównany jest do bydła, które giną.

50,01 Psalm. Asafowy. Przemówił Pan, Bóg nad bogami, i zawezwał ziemię od wschodu do zachodu słońca.

50,02 Bóg zajaśniał z Syjonu, korony piękności.

50,03 Bóg nasz przybył i nie milczy: przed Nim ogień trawiący, wokół Niego szaleje nawałnica.

50,04 Wzywa On z góry niebo i ziemię, by lud swój sądzić.

50,05 Zgromadźcie Mi moich umiłowanych, którzy zawarli ze Mną przymierze przez ofiarę.

50,06 Niebiosa zwiastują Jego sprawiedliwość, albowiem sam Bóg jest sędzią.

50,07 Posłuchaj, mój ludu, chcę przemawiać i świadczyć przeciw tobie, Izraelu: Ja jestem Bogiem, Bogiem twoim.

50,08 Nie oskarżam cię o twe ofiary, bo twoje całopalenia zawsze są przede Mną.

50,09 Nie chcę przyjmować cielca z twego domu ni kozłów ze stad twoich,

50,10 bo do Mnie należy cała zwierzyna po lasach, tysiąc zwierząt na moich górach.

50,11 Znam całe ptactwo powietrzne, i do Mnie należy to, co się porusza na polu.

50,12 Gdybym był głodny, nie musiałbym tobie mówić, bo mój jest świat i to, co go napełnia.

50,13 Czy będę jadł mięso cielców albo pił krew kozłów?

50,14 Złóż Bogu ofiarę dziękczynną i wypełnij swe śluby złożone Najwyższemu,

50,15 wtedy wzywaj Mnie w dniu utrapienia: Ja cię uwolnię, a ty Mnie uwielbisz.

50,16 A do grzesznika Bóg mówi: Czemu wyliczasz moje przykazania i masz na ustach moje przymierze

50,17 ty, co nienawidzisz karności i moje słowa rzuciłeś za siebie?

50,18 Ty widząc złodzieja, razem z nim biegiesz i trzymasz z cudzołożnikami.

50,19 W złym celu otwierasz usta, a język twój knuje podstępny.

50,20 Zasiadłszy, przemawiasz przeciw swemu bratu, znieważasz syna swojej matki.

50,21 Ty to czynisz, a Ja mam milczeć? Czy myślisz, że jestem podobny do ciebie? Skarcę ciebie i postawię ci to przed oczy.

50,22 Zrozumcie to wy, co zapominacie o Bogu, bym nie porwał, a nie byłoby komu zbawić.

50,23 Kto składa Mi ofiarę dziękczynną, ten Mi cześć oddaje, a postępującym bez skazy ukazę Boże zbawienie.

51,01 Kierownikowi chóru. Psalm. Dawida,

51,02 gdy przybył do niego prorok Natan po jego grzechu z Batszebą.

51,03 Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia

wymaż moją nieprawość!

51,04 Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego!

51,05 Uznaję bowiem moją nieprawość, a grzech mój jest zawsze przede mną.

51,06 Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem i uczynilem, co złe jest przed Tobą, tak że się okazujesz sprawiedliwym w swym wyroku i prawym w swoim osądzie.

51,07 Oto zrodzony jestem w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka.

51,08 Oto Ty masz upodobanie w ukrytej prawdzie, naucz mnie tajników mądrości.

51,09 Pokrop mnie hizopem, a stanę się czysty, obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję.

51,10 Spraw, bym usłyszał radość i wesele: niech się radują kości, któreś skruszył!

51,11 Odwróć oblicze swe od moich grzechów i wymaż wszystkie moje przewinienia!

51,12 Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnów w mojej piersi ducha niezwyciężonego!

51,13 Nie odrzucaj mnie od swego oblicza i nie odbieraj mi świętego ducha swego!

51,14 Przywróć mi radość z Twojego zbawienia i wzmocnij mnie duchem ochoczym!

51,15 Chcę nieprawych nauczyć dróg Twoich i nawrócą się do Ciebie grzesznicy.

51,16 Od krwi uwolnij mnie, Boże, mój Zbawco: niech mój język śławi Twoją sprawiedliwość!

51,17 Otwórz moje wargi, Panie, a usta moje będą głosić Twoją chwałę.

51,18 Ty się bowiem nie radujesz ofiarą i nie chcesz całopaleń, choćbym je dawał.

51,19 Moją ofiarą, Boże, duch skruszony, nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym.

51,20 Panie, okaż Syjonowi łaskę w Twej dobroci: odbuduj mury Jeruzalem!

51,21 Wtedy będą Ci się podobać prawe ofiary, dary i całopalenia, wtedy będą składać cielce na Twoim ołtarzu.

52

52,01 Kierownikowi chóru. Pieśń pouczająca. Dawidowa.

52,02 Gdy Edomita Doeg przybył i zawiadomił Saula w słowach: Dawid wszedł do domu Achimeleka.

52,03 Dlaczego złością się chełpisz, przemożny niegodziwcze? Przez cały dzień

52,04 zamyślasz zgubę, twój język jest jak ostra brzytwa, sprawco podstępu.

52,05 Miłujesz bardziej zło niż dobro, bardziej kłamstwo niż mowę sprawiedliwą.

52,06 Miłujesz wszelkie zgubne mowy, podstępny języku!

52,07 Dlatego zniszczy cię Bóg na wieki, pochwyti cię i usunie z twego namiotu, wyrwie cię z ziemi żyjących.

52,08 Ujrzą sprawiedliwi i ulęknią się, a będą śmiali się z niego:

52,09 Oto człowiek, który nie uczynił Boga swoją warownią. ale zaufał mnóstwu swych bogactw, a w siłę wzrósł przez swoje zbrodnie.

52,10 Ja zaś jak oliwka, co kwitnie w domu Bożym, zaufam na wieki łaskowości Boga.

52,11 Chcę Cię wysławiać na wieki za to, coś uczynił, i polegać na Twoim imieniu, bo

jest dobre dla ludzi Tobie oddanych.

53

53,01 Kierownikowi chóru. Na melodię: Machalat. Pieśń pouczająca. Dawidowa.

53,02 Mówi głupi w swoim sercu: Nie ma Boga. Oni są zepsuci, ohydne rzeczy popełniają, nie ma takiego, co dobrze czyni.

53,03 Bóg spogląda z nieba na synów ludzkich, badając, czy jest wśród nich rozumny, który by szukał Boga.

53,04 Wszyscy razem zbłądzili, stali się nikczemni, takiego, co dobrze czyni, nie ma ni jednego.

53,05 Czy się nie opamiętają ci, którzy czynią nieprawość, co lud mój pożerają, jak gdyby chleb jedli, a nie wzywają Boga?

53,06 Tam zadrżeli ze strachu, gdzie strachu nie było, albowiem Bóg rozproszył kości tych, co cię oblegli; doznali wstydu, bo Bóg ich odrzucił.

53,07 Kto przyniesie z Syjonu zbawienie Izraelowi? Gdy Bóg odmieni los swego narodu, Jakub się uraduje, Izrael się ucieszy.

54,01 Kierownikowi chóru. Na instrumenty strunowe. Pieśń pouczająca. Dawidowa.

54,02 Gdy Zifejczycy przybyli do Saula, mówiąc: Oto Dawid u nas się ukrywa.

54,03 Boże, zbaw mnie, w imię swoje, swoją mocą broń mojej sprawy!

54,04 Boże, słuchaj mojej modlitwy, nakłoń ucha na słowa ust moich!

54,05 Bo powstają przeciwko mnie pyszni, a gwałtownicy czyhają na moje życie; nie mają Boga przed swymi oczyma.

54,06 Oto Bóg mi dopomaga, Pan podtrzymuje me życie.

54,07 Niechaj zło spadnie na moich przeciwników i przez wzgląd na Twą wierność zniwecz ich!

54,08 Będę Ci chętnie składać ofiarę, słać Twie imię, bo ono jest dobre,

54,09 bo wybawi mię z wszelkiej udręki, a moje oko ogląda hańbę moich wrogów.

55,01 Kierownikowi chóru. Na instrumenty strunowe. Pieśń pouczająca. Dawidowa.

55,02 Boże, nakłoń ucha na moją modlitwę i nie odwracaj się od mojej prośby,

55,03 zwróć się ku mnie i wysłuchaj mnie! Szamocę się w moim ucisku, jęczę

55,04 pod wpływem głosu nieprzyjaciela, pod wpływem wołania grzesznika, bo sprowadzają na mnie niedolę i napastują mnie w gniewie.

55,05 Drży we mnie moje serce i ogarnia mnie lęk śmiertelny.

55,06 Przychodzą na mnie strach i drżenie i przerażenie mną owłada.

55,07 I mówię sobie: gdybym miał skrzydła jak gołąb, to bym uleciał i spoczął -

55,08 oto bym uszedł daleko, zamieszkał na pustyni.

55,09 Prędko bym wyszukał sobie schronienie od szalejącej wichury, od burzy.

55,10 O Panie, rozprosz, rozdziel ich języki; bo widzę przemoc i niezgodę w mieście.

55,11 Obchodzą je w ciągu dnia i nocy po jego murach, a złość i ucisk są w pośrodku niego.

55,12 Pośrodku niego jest zagłada, a z jego placu nie znika krzywda i podstęp.

55,13 Gdybyż to lżył mnie nieprzyjaciel, z pewnością bym to znosił; gdybyż przeciw mnie powstawał ten, który mnie nienawidzi, ukryłbym się przed nim.

55,14 Lecz jesteś nim ty, równy ze mną, przyjaciel mój zaufany,

55,15 z którym żyłem w słodkiej zażyłości, chodziliśmy po domu Bożym w orszaku świątecznym.

55,16 Niechaj śmierć na nich spadnie, niechaj żywcem zstąpią do Szeolu, bo w ich mieszkaniach jest wśród nich nikczemność!

55,17 A ja wołam do Boga i Pan mnie ocali.

55,18 Wieczorem, rano i w południe narzekam i jęczę, a głosu mego [On] wysłucha.

55,19 Ześle pokój - uratuje moje życie od tych, co na mnie nastają: bo wielu mam

przeciwników.

55,20 Usłyszysz Bóg i poniży ich Ten, który zasiada na tronie od początku, bo nie ma dla nich opamiętania i nie boją się Boga.

55,21 [Każdy] podnosi ręce na domowników, umowę swoją łamie.

55,22 Jego twarz jest gładza niż masło, lecz serce gotowe do walki. Jego mowy łagodniejsze niż olej, lecz są to obnażone miecze.

55,23 Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma; nie dopuści nigdy, by miał się zachwiać sprawiedliwy.

55,24 Ty, o Boże, ich wtrącisz do studni zatracenia; mężowie krwawi, podstępni nie dożyją połowy dni swoich, ja zaś nadzieję pokładam w Tobie.

56

56,01 Kierownikowi chóru. Na melodię: Gołębica dalekich terebintów. Dawidowy. Miktam. Gdy go Filistyni zatrzymali w Gat.

56,02 Zmiłuj się nade mną, Boże, bo czyha na mnie człowiek, uciska mnie w nieustannej walce.

56,03 Wrogowie moi nieustannie czyhają na mnie, tak wielu przeciw mnie walczy. Podnieś mnie,

56,04 ilekroć mnie trwoga ogarnie, w Tobie pokładam nadzieję.

56,05 W Bogu uwielbiam Jego słowo, Bogu ufam, nie będę się lękał: cóż może mi uczynić człowiek?

56,06 Przez cały dzień mi uwłaczają, przeciw mnie obracają wszystkie swe zamysły. Ku [mojej] zgubie

56,07 się schodzą, śledzą moje kroki, godzą na moje życie.

56,08 Za niegodziwość - pomoc dla nich? Boże, powal w gniewie narody!

56,09 Ty zapisałeś moje życie tułaczce; przechowałeś Ty łzy moje w swoim bukłaku: < czyż nie są spisane w Twej księdze? >

56,10 Wtedy wrogowie moi odstąpią w dniu, gdy Cię wezwę: po tym poznam, że Bóg jest ze mną.

56,11 W Bogu uwielbiam Jego słowo, wielbię słowo Pana.

56,12 Bogu ufam, nie będę się lękał: cóż może mi uczynić człowiek?

56,13 Wiążą mnie, Boże, śluby, które Ci złożyłem, Tobie oddam ofiary pochwalne,

56,14 bo ocaliłeś moje życie od śmierci, abym chodził przed Bogiem w światłości życia.

57

57,01 Kierownikowi chóru. Na melodię: Nie niszc. Dawidowy. Miktam. Gdy [Dawid] zbiegł od Saula do jaskini.

57,02 Zmiłuj się nade mną, Boże, zmiłuj się nade mną, u Ciebie chronię swe życie: chronię się pod cień Twoich skrzydeł, aż przejdzie klęska.

57,03 Wołam do Boga Najwyższego, do Boga, który czyni mi dobro.

57,04 Niech ześle [pomoc] z nieba, niechaj mnie wybawi, niech hańbą okryje tych, co mnie dręczą; niechaj ześle Bóg swoją łaskę i wierność.

57,05 Pośrodku lwów spoczywam, co pożerają synów ludzkich. Ich zęby to włócznie i strzały, a język ich niby miecz ostry.

57,06 Bądź wywyższony, Boże, ponad niebo, a Twoja chwała ponad całą ziemię!

57,07 Zastawili sieć na moje kroki i zgnębili moje życie. Przede mną dół wykopali: sami wpadli do niego.

57,08 Serce moje jest mocne, Boże, mocne serce moje; zaśpiewam i zagram.

57,09 Zbudź się, duszo moja, zbudź, harfo i cytro! Chcę obudzić jutrzeńkę.

57,10 Wśród ludów będę chwalił Cię, Panie; zagram Ci wśród narodów,

57,11 bo Twoja łaskawość aż do niebios, a wierność Twoja po chmury!

57,12 Bądź wywyższony, Boże, ponad niebo, a Twoja chwała ponad całą ziemię!

58

58,01 Kierownikowi chóru. Na melodię: Nie niszc. Dawidowy. Miktam.

58,02 Wielmoże, czy rzetelnie wydajecie wyroki? Czy słusznie sędzicie synów ludzkich?

58,03 Niestety, popełniacie w sercu nieprawość, wasze ręce w kraju odważają ucisk.

58,04 Od łona matki występni zeszli na bezdroża, od urodzenia zbłądzili głosiciele kłamstwa.

58,05 Trucizna ich podobna jest do jadu węża, do jadu głuchej żmii, co zamyka uszy,

58,06 aby nie słyszeć głosu zaklinaczy, głosu czarownika, co biegle zaklina.

58,07 Boże, zetrzyj im zęby w paszczy; Panie, połam zęby lwiątkom!

58,08 Niech się rozejdą jak spływające wody, niech zwiędną jak trawa na drodze.

58,09 Niech przeminą jak ślimak, co na drodze się rozplywa, jak płód poroniony, co nie widział słońca.

58,10 Zanim ich ciernie w krzak się rozrosną, niech powiew burzy go porwie, póki jest zielony.

58,11 Sprawiedliwy się cieszy, kiedy widzi karę, myje swoje nogi we krwi niegodziwca.

58,12 A ludzie powiedzą: Uczciwy ma nagrodę; doprawdy, jest Bóg, co sędzi na ziemi.

59

59,01 Kierownikowi chóru. Na melodię: Nie niszc. Dawidowy. Miktam. Gdy Saul wysłał ludzi do pilnowania domu, by Dawida zabić.

59,02 Wyrwij mnie, mój Boże, od moich nieprzyjaciół, chroń mnie od powstających na

mnie!

59,03 Wyrwij mnie od złoczyńców, i od mężów krwawych mię wybaw!

59,04 Bo oto czyhają na moje życie, możni przeciw mnie spiskują, a we mnie nie ma zbrodni ani grzechu, o Panie,

59,05 bez mojej winy przybiegają i napastują. Obudź się, wyjdź mi na spotkanie i zobacz,

59,06 bo Ty, Panie, Boże Zastępów, jesteś Bogiem Izraela. Przebudź się, by skarcić wszystkie ludy, nie miej litości dla wszystkich podłych buntowników.

59,07 Wracają wieczorem, warczą jak psy i krążą po mieście.

59,08 Oto się chełpią swoimi ustami; na ich wargach obelgi: Któż bowiem słyszy?

59,09 Lecz Ty, o Panie, z nich się śmiejesz, szydzisz ze wszystkich pogan.

59,10 Będę baczył na Ciebie, Mocy moja, bo Ty, o Boże, jesteś moją warownią.

59,11 W swej łaskawości Bóg wychodzi mi naprzeciw, Bóg sprawia, że mogę patrzeć na [klęskę] moich wrogów.

59,12 Wytrać ich, o Boże, niech lud mój nie zapomina! Twoją mocą rozprosz ich i powal, o Panie, nasza Tarczo!

59,13 Grzech na ich ustach: to słowo ich warg. Niech spęta ich własna pycha, za złorzeczenia i kłamstwa, które rozgłaszają.

59,14 Wytrać ich w gniewie, wytrać, by już ich nie było, by wiedziano, że Bóg króluje w Jakubie i po krańce ziemi.

59,15 Wracają wieczorem, warczą jak psy i krążą po mieście.

59,16 Włóczą się, szukając żeru; skowyczą, gdy się nie nasycą.

59,17 A ja opiewać będę Twą potęgę i rankiem będę się weselić z Twojej łaskawości, bo stałeś się dla mnie warownią i ucieczką w dniu mego ucisku.

59,18 Będę śpiewał Tobie, Mocy moja, bo Ty, o Boże, jesteś moją warownią, mój łaskawy Boże.

60

60,01 Kierownikowi chóru. Na melodię: Lilia Prawa. Miktam. Dawidowy. Celem pouczenia.

60,02 Gdy walczył z Aram-Nacharaim i z Aram-Sobą i gdy powracający Joab zwyciężył Edomitów w Dolinie Soli - dwanaście tysięcy [ludzi].

60,03 Odrzuciłeś nas, o Boże, starłeś nas, rozgniewałeś się, lecz powróć do nas!

60,04 Wstrząsnąłeś i rozdarłeś ziemię: ulecz jej rozdarcia, albowiem się chwieje.

60,05 Kazaleś ludowi swemu zaznać twardego losu, napiłeś nas winem oszalamiającym.

60,06 Postawiłeś znak dla tych, co boją się Ciebie, by uciekali przed łukiem.

60,07 Aby ocaleli, których Ty miłujesz, wspomóż Twą prawicą i wysłuchaj nas!

60,08 Bóg przemówił w swojej świątyni: Będę się radował i podzielę Sychem, a dolinę Sukkot wymierzę.

60,09 Do Mnie należy Gilead, do Mnie Manasses, Efraim jest szyszakiem mej głowy, Juda moim berłem,

60,10 Moab jest dla Mnie misą do mycia, na Edom but mój rzucę, nad Filistęą będę triumfował.

60,11 Któż mię wprowadzi do miasta warownego? Któż aż do Edomu mię doprowadzi?

60,12 Czyż nie Ty, o Boże, nas odrzuciłeś i [już] nie wychodzisz, Boże, z naszymi wojskami?

60,13 Daj nam pomoc przeciw nieprzyjacielowi, bo ludzkie ocalenie jest zawodne.

60,14 W Bogu dokonamy czynów pełnych mocy: i On podepcze naszych nieprzyjaciół.

61

61,01 Kierownikowi chóru. Na instrumentach strunowych. Dawidowy.

61,02 Słuchaj, o Boże, mego wołania, zważ na moją modlitwę!

61,03 Wołam do Ciebie z krańców ziemi, gdy słabnie moje serce: na skałę zbyt dla mnie wysoką wprowadź mnie,

61,04 bo Ty jesteś dla mnie obroną, wieżą warowną przeciwko wrogowi.

61,05 Chciałbym zawsze mieszkać w Twoim przybytku, uciekać się pod cień Twoich skrzydeł!

61,06 Bo Ty, o Boże, wysłuchujesz mych ślubów i wypełniasz życzenia tych, co się boją Twojego imienia.

61,07 Przymnażaj dni do dni króla, lata jego przedłuż z pokolenia na pokolenia!

61,08 Niech na wieki króluje przed Bogiem; ześlij łaskę i wierność, aby go strzegły.

61,09 Wówczas będę zawsze imię Twe opiewał i dnia każdego wypełniał me śluby.

62

62,01 Kierownikowi chóru. Według Jedutuna. Psalm. Dawidowy.

62,02 Dusza moja spoczywa tylko w Bogu, od Niego przychodzi moje zbawienie.

62,03 On jedynie skałą i zbawieniem moim, twierdzą moją, więc się nie zachwieję.

62,04 Dokądże będziecie napadać na człowieka i wszyscy go przewracać jak ścianę pochyłą, jak mur, co się wali?

62,05 Oni tylko knują podstępny i lubią zwodzić; kłamliwymi ustami swymi błogosławią, a przeklinają w sercu.

62,06 Spocznij jedynie w Bogu, duszo moja, bo od Niego pochodzi moja nadzieja.

62,07 On jedynie skałą i zbawieniem moim, On jest twierdzą moją, więc się nie zachwieję.

62,08 W Bogu jest zbawienie moje i moja chwała, skała mojej mocy, w Bogu moja ucieczka.

62,09 W każdym czasie Jemu ufaj, narodzie! Przed Nim serca wasze wylejcie: Bóg jest dla nas ucieczką!

62,10 Synowie ludzcy są tylko jak tchnienie, synowie mężów - kłamliwi; na wadze w górę się wznoszą: wszyscy razem są lżejsi niż tchnienie.

62,11 Nie pokładajcie ufności w przemocy ani się łudźcie na próżno rabunkiem; do bogactw, choćby rosły, serc nie przywiązujcie.

62,12 Bóg raz powiedział, dwa razy to słyszałem: Bóg jest potężny.

62,13 I Ty, Panie, jesteś łaskawy, bo Ty każdemu oddasz według jego czynów.

63

63,01 Psalm Dawidowy. Gdy przebywał na Pustyni Judzkiej.

63,02 Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam; Ciebie pragnie moja dusza, za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschła, spragniona bez wody.

63,03 W świątyni tak się wpatruję w Ciebie, bym ujrział Twoją potęgę i chwałę.

63,04 Skoro łaska Twoja lepsza jest od życia, moje wargi będą Cię sławić.

63,05 Tak błogosławię Cię w moim życiu: wzniosę ręce w imię Twoje.

63,06 Dusza moja się syci niby sadłem i tłustością, radosnymi okrzykami warg moje usta Cię chwala,

63,07 gdy wspominał Cię na moim posłaniu i myślę o Tobie podczas moich czuwań.

63,08 Bo stałeś się dla mnie pomocą i w cieniu Twych skrzydeł wołam radośnie:

63,09 do Ciebie lgnie moja dusza, prawica Twoja mnie wspiera.

63,10 A ci, którzy szukają zguby mojej duszy, niech zejść w głąbiny ziemi.

63,11 Niech będą wydani pod miecze i staną się łupem szakali.

63,12 A król niech się raduje w Bogu, niech chlubi się każdy, który nań przysięga, tak niech się zamkną usta mówiących kłamliwie.

64

64,01 Kierownikowi chóru. Psalm. Dawidowy.

64,02 Boże, słuchaj głosu mego, gdy się żalę; zachowaj me życie od strachu przed wrogiem.

64,03 Chroni mnie przed gromadą złoczyńców i przed zgrają źle postępujących.

64,04 Oni ostrzą jak miecz swe języki, a gorzkie słowa kierują jak strzały,

64,05 by ugodzić niewinnego z ukrycia, znieśc strzelają, wcale się nie boją.

64,06 Umacniają się w złym zamiarze, zamyślają potajemnie zastawić sidła i mówią sobie: Któż nas zobaczy

64,07 i zgłębi nasze tajemnice? Zamach został obmyślony, ale wewnątrz człowieka - serce jest niezgłębione.

64,08 Lecz Bóg strzałami w nich godzi, nagle odnoszą rany,

64,09 własny język im gotuje upadek: wszyscy, co ich widzą, potrząsają głowami.

64,10 Ludzie zdjęci bojaźnią sławią dzieło Boga i rozważają Jego zrządzania.

64,11 Sprawiedliwy weseli się w Panu, do Niego się ucieka, a wszyscy prawego serca się chlubią.

65

65,01 Kierownikowi chóru. Psalm. Dawidowy. Pieśń.

65,02 Ciebie należy wielbić, Boże, na Syjonie. Tobie śluby dopełniać,

65,03 co próśb wysłuchujesz. Do Ciebie przychodzi wszelki śmiertelnik,

65,04 wyznając nieprawości. Przygniatają nas nasze przewiny: Ty je odpuszczasz.

65,05 Szczęśliwy, kogo wybierasz i przygarniasz: mieszka on w Twoich pałacach. Niech nas nasycą dobra Twego domu, świętość Twojego przybytku!

65,06 Twoja sprawiedliwość odpowiada nam cudami, Boże, nasz Zbawco, nadziejo wszystkich krańców ziemi i mórz dalekich,

65,07 który swą mocą utwierdzasz góry, jesteś opasany potęgą,

65,08 który uśmierzasz burzliwy szum morza, huk jego fal, zgiełk narodów.

65,09 Przejęci są trwogą mieszkańcy krańców ziemi z powodu Twych znaków. Ty zaś napełniasz radością podwoje Zachodu i Wschodu.

65,10 Nawiedziłeś ziemię i nawodniłeś, ubogaciłeś ją obficie. Strumień Boży wodą jest wezbrany, zboże im przygotowałeś. Tak przygotowałeś ziemię:

65,11 bruzdy jej nawodniłeś, wyrównałeś jej skiby, deszczami ją spulchniłeś i pobłogosławiłeś jej płodom.

65,12 Rok uwieńczyłeś swymi dobrami i Twoje ślady opływają tłustością.

65,13 Stepowe pastwiska są pełne rosy, a wzgórza przepasują się weselem.

65,14 Łąki się stroją trzodami, doliny okrywają się zbożem, wznoszą okrzyki radości, a nawet śpiewają.

66

66,01 Kierownikowi chóru. Pieśń. Psalm. Sławcie Boga z radością, wszystkie ziemie,

66,02 opiewajcie chwałę Jego imienia, cześć Mu świętą oddajcie!

66,03 Powiedzcie Bogu: Jak zadziwiająco są Twoje dzieła! Z powodu wielkiej Twej mocy muszą Ci schlebiać Twój wrogowie.

66,04 Niechaj cała ziemia Cię wielbi i niechaj śpiewa Tobie, niech imię Twoje opiewa!

66,05 Przyjdźcie i patrzcie na dzieła Boga: dokonał dziwów pośród synów ludzkich!

66,06 Morze na suchy ląd zamienił; pieszo przeszli przez rzekę: wielce Nim się radujmy!

66,07 Jego potęga włada na wieki; oczy Jego śledzą narody: niech się buntownicy nie podnoszą przeciw Niemu!

66,08 Błogosławcie, ludy, naszemu Bogu i rozgłaszajcie Jego chwałę,

66,09 bo On obdarzył życiem naszą duszę, a nodze naszej nie dał się potknąć.

66,10 Albowiem Tyś, Boże, nas doświadczył; badałeś nas ogniem, jak się bada srebro.

66,11 Pozwoliłeś nam wejść w pułapkę, włożyłeś na nasz grzbiet ciężar;

66,12 kazałeś ludziom deptać nam po głowach, przeszliśmy przez ogień i wodę: ale wyprowadziłeś nas na wolność.

66,13 Wejść w Twój dom z całopaleniem i wypełnię to, co ślubowałem Tobie,

66,14 co wymówiły moje wargi, co moje usta przyrzekły w ucisku.

66,15 Złożę Ci w ofierze całopalnej tłuste owce, razem z wonią [z ofiar] baranów: ofiaruję Ci krowy i kozły.

66,16 Wszyscy, co się Boga boicie, chodźcie i słuchajcie, chcę opowiedzieć, co uczynił On mojej duszy!

66,17 Do Niego wołałem moimi ustami i chwaliłem Go moim językiem.

66,18 Gdybym w moim sercu zamierzał nieprawość, Pan by mnie nie wysłuchał.

66,19 Lecz Bóg wysłuchał: dosłyszał głos mojej modlitwy.

66,20 Błogosławiony Bóg, co nie odepchnął mej prośby i nie odjął mi swojej łaskawości.

67

67,01 Kierownikowi chóru. Na instrumenty strunowe. Psalm. Pieśń.

67,02 Niech Bóg się zmiłuje nad nami, niech nam błogosławi; niech zajaśnieje dla nas Jego oblicze!

67,03 Aby na ziemi znano Jego drogę, Jego zbawienie - pośród wszystkich ludów.

67,04 Niech Ciebie, Boże, wysławiają ludy, niech wszystkie narody dają Ci chwałę!

67,05 Niech się narody cieszą i weselą, że Ty ludami rządysz sprawiedliwie i kierujesz narodami na ziemi.

67,06 Niech Ciebie, Boże wysławiają ludy, niech wszystkie narody dają Ci chwałę!

67,07 Ziemia wydała swój owoc: Bóg, nasz Bóg, nam pobłogosławił.

67,08 Niechaj nam Bóg błogosławi i niech się Go boją wszystkie krańce ziemi!

68

68,01 Kierownikowi chóru. Dawidowy. Psalm. Pieśń.

68,02 Bóg wstaje, a rozpraszają się Jego wrogowie i pierzchają przed Jego obliczem ci, którzy Go nienawidzą.

68,03 Rozwiewają się, jak dym się rozwiewa, jak wosk się rozpływa przy ogniu, tak giną przed Bogiem grzesznicy.

68,04 A sprawiedliwi się cieszą i weselą przed Bogiem, i radością się rozkoszują.

68,05 Śpiewajcie Bogu, grajcie Jego imieniu; wyrównajcie drogę Temu, co cwałuje na obłokach! Jahwe Mu na imię; radujcie się przed Jego obliczem!

68,06 Ojcem dla sierot i dla wdów opiekunem jest Bóg w swym świętym mieszkaniu.

68,07 Bóg przygotowuje dom dla opuszczonych, a jeńców prowadzi ku pomyślności; na ziemi zeschłej zostają tylko oporni.

68,08 Boże, gdy szedłeś przed ludem Twoim, gdy kroczyłeś przez pustynię,

68,09 ziemia zadrżała, także niebo zesłało deszcz, przed obliczem Boga, Boga Izraela.

68,10 Zesłałeś, Boże, obfity deszcz, swe wyczerpane dziedzictwo Ty orzeźwiłeś.

68,11 Twoja rodzina, Boże, w nim zamieszkała; pokrzepiłeś w swej dobroci biednego.

68,12 Pan wypowiada słowo do zwiastunów pomyślnych nowin: Wielkie wojsko.

68,13 Uciekają królowie zastępów, uciekają; a mieszkanka domu dzieli łupy.

68,14 Gdy odpoczywali między zagrodami trzody, skrzydła gołębic srebrem się lśniły, a jej pióra zielonkawym odcieniem złota.

68,15 Gdy tam Wszechmocny królów rozpraszał, śniegi spadały na górę Salmon!

68,16 Góry Baszanu - to góry wysokie, góry Baszanu - to góry urwiste:

68,17 czemu, góry urwiste, patrzycie z zazdrością na górę, gdzie się Bogu spodobało mieszkać, na której też Bóg będzie mieszkał na zawsze?

68,18 Rydwanów Bożych jest tysiące tysięcy: to Pan do świątyni przybywa z Synaju.

68,19 Wstąpiłeś na wyżynę, wzięłeś jeńców do niewoli, przyjąłeś ludzi jako daninę, nawet opornych - do Twej siedziby, Panie!

68,20 Pan niech będzie przez wszystkie dni błogosławiony: ciężary nasze dźwiga Bóg, zbawienie nasze.

68,21 Bóg nasz jest Bogiem, który wyzwala, i Pan Bóg daje ujść przed śmiercią.

68,22 Zaiste Bóg kruszy głowy swym wrogom, kudłatą czaszkę tego, co postępuje grzesznie.

68,23 Pan powiedział: Z Baszanu mogę [cię] wyprowadzić, mogę wyprowadzić z głębin morskiej,

68,24 byś stopę twą we krwi umoczył, by języki psów twoich miały kęsek z wrogów.

68,25 Boże, widać Twoje wejście, wejście Boga mego, Króla mego, do świątyni.

68,26 Śpiewacy idą przodem, na końcu harfiarze, w środku dziewczęta uderzają w bębenki.

68,27 Na świętych zgromadzeniach błogosławcie Boga, Pana - wy zrodzeni z Izraela!

68,28 Tam Beniamin idzie na czele, książęta Judy wśród wrzawy swych okrzyków, książęta Zabulona, książęta Neftalego.

68,29 O Boże, okaż Twoją potęgę, potęgę Bożą, z jaką działałeś dla nas

68,30 z Twej świątyni nad Jeruzalem! Niech królowie złożą Tobie dary!

68,31 Napełnij grozą dzikiego zwierza w sitowiu i stada bawołów, z cielcami narodów. Niech padną na twarze przynoszący srebro; rozprosz narody, co z wojen się cieszą.

68,32 Niechaj z Egiptu nadejdą możnowładcy, niech Kusz wyciągnie swe ręce do Boga.

68,33 Śpiewajcie Bogu, królestwa ziemi, zagrajcie Panu,

68,34 który przemierza niebo, niebo odwieczne. Oto wydał głos swój, głos potężny:

68,35 Uznajcie moc Bożą! Jego majestat jest nad Izraelem, a Jego potęga w obłokach.

68,36 Grozę sieje Bóg ze swej świątyni, Bóg Izraela; On sam swojemu ludowi daje potęgę i siłę. Niech będzie Bóg błogosławiony!

69

69,01 Kierownikowi chóru. Na melodię: Lilie... Dawidowy.

69,02 Wybaw mnie, Boże, bo woda mi sięga po szyję.

69,03 Ugrzązłem w mule topieli i nie mam nigdzie oparcia, trafiłem na wodną głębinę i nurt wody mnie porywa.

69,04 Zmęczyłem się krzykiem i ochrypło mi gardło, osłabły moje oczy, gdy czekam na Boga mojego.

69,05 Liczniejsi są od włosów mej głowy nienawidzący mnie bez powodu; silni są moi wrogowie, nieprzyjaciele zakłamani; czyż mam oddać to, czegom nie porwał?

69,06 Boże, Ty znasz moją głupotę i występki moje nie są zakryte przed Tobą.

69,07 Niech przeze mnie nie wstydzą się ci, co Tobie ufają, Panie, Boże Zastępów. Niech przeze mnie się nie rumienią ci, którzy Ciebie szukają, Boże Izraela!

69,08 Dla Ciebie bowiem znoszę urąganie i hańba twarz mi okrywa.

69,09 Dla braci moich stałem się obcym i cudzoziemcem dla synów mej matki.

69,10 Bo gorliwość o dom Twój mnie pożera i spadły na mnie obelgi uwłaczających Tobie.

69,11 Trapiłem siebie postem, a spotkały mnie za to zniewagi.

69,12 Przywdziałem wór jako szatę i pośmiewiskiem stałem się dla tamtych.

69,13 Mówią o mnie siedzący w bramie i śpiewają pieśni ci, co piją sycerę.

69,14 Lecz ja, o Panie, ślę moją modlitwę do Ciebie, w czasie łaskawości, o Boże; wysłuchaj mnie w Twojej wielkiej dobroci, w zbawczej Twojej wierności!

69,15 Wyrwij mnie z bagna, abym nie zatonął, wybaw mnie od tych, co mnie nienawidzą, i z wodnej głębin!

69,16 Niechaj mnie nurt wody nie porwie, niech nie pochłonie mnie głębia, niech otchłań nie zamknie nade mną swej paszczy!

69,17 Wysłuchaj mnie, Panie, bo Twoja łaska pełna jest dobroci; wejrzyj na mnie w ogromie swego miłosierdzia!

69,18 Nie kryj swego oblicza przed Twoim sługą; prędko mnie wysłuchaj, bo jestem w ucisku.

69,19 Zbliź się do mnie i wybaw mnie; uwolnij mnie przez wzgląd na moich wrogów!

69,20 Ty znasz moją hańbę, mój wstyd i mą niesławę; wszyscy, co mnie dręczą, są przed Tobą.

69,21 Hańba złamała moje serce i sił mi zabrakło, na współczującego czekałem, ale go nie było, i na pocieszających, lecz ich nie znalazłem.

69,22 Dali mi jako pokarm truciznę, a gdy byłem spragniony, poili mnie octem.

69,23 Niech stół ich stanie się dla nich pułapką, potrzaskiem - ich biesiada ofiarna.

69,24 Niech zaćmią się ich oczy, aby nie widzieli; spraw, by lędźwie ich zawsze się chwiały.

69,25 Wylej na nich swoje oburzenie, niech ich ogarnie żar Twojego gniewu!

69,26 Niech ich mieszkanie stanie się pustkowiec, a w ich namiotach niech braknie mieszkańców!

69,27 Bo prześladowali tego, kogoś Ty poraził i przyczynili bólu temu, któregoś ty zranił.

69,28 Do winy ich dodaj winę, niech nie dostąpią u Ciebie usprawiedliwienia.

69,29 Niech zostaną wymazani z księgi żyjących i niech nie będą zapisani z prawymi!

69,30 Ale ja jestem nędzny i zbolały; niech pomoc Twoja, Boże, mię strzeże!

69,31 Pieśnią chcę chwalić imię Boga i dziękczynieniem Go wysławiać.

69,32 Milsze to Bogu niżli bawół, niż cielec, co ma [już] rogi i racice.

69,33 Patrzcie i bądźcie radośni, ubodzy, niech ożyje wasze serce, którzy szukacie Boga.

69,34 Bo Pan wysłuchuje biednych i swoimi więźniami nie gardzi.

69,35 Niechaj Go chwalą niebiosy i ziemia, morza i wszystko, co w nich się porusza.

69,36 Albowiem Bóg ocali Syjon i zbuduje miasta Judy: tam będą mieszkać i mieć posiadłość;

69,37 i potomstwo sług Jego ją odziedziczy, a miłujący Jego imię tam przebywać będą.

70

70,01 Kierownikowi chóru. Dawidowy. Ku wspomnieniu.

70,02 Racz mnie wybawić, o Boże; Panie, pospiesz mi na pomoc!

70,03 Niech się zawstydzą i okryją rumieńcem ci, którzy godzą na moje życie. Niech się cofną okryci wstydem ci, którzy z nieszczęść moich się weselą.

70,04 Niechaj odstąpią okryci hańbą, którzy [mi] mówią: Ha, ha.

70,05 Niech się radują i weselą w Tobie wszyscy, co Ciebie szukają. Niech zawsze mówią: Bóg jest wielki! ci, którzy pragną Twojej pomocy.

70,06 Ja zaś ubogi jestem i nędzny, Boże, szybko przyjdź mi z pomocą! Tyś wspomóżyciel mój i wybawca: nie zwlekaj, o Panie!

71

71,01 W Tobie, Panie, moja ucieczka, niech nie doznam wstydu na wieki;

71,02 wyrwij mnie i wyzwól w Twojej sprawiedliwości, nakłoń ku mnie swe ucho i ocal mnie!

71,03 Bądź mi skałą schronienia i zamkiem warownym, aby mnie ocalić, boś Ty opoką moją i twierdzą.

71,04 Boże mój, wyrwij mnie z rąk niegodziwca, od pięści złoczyńcy i ciemiężyciela.

71,05 Ty bowiem, mój Boże, jesteś moją nadzieją, Panie, ufności moja od moich lat młodych!

71,06 Ty byłeś moją podporą od narodzin; od łona matki moim opiekunem. Ciebie zawsze wysławiałem.

71,07 Jak gdyby cudem stałem się dla wielu, Ty bowiem byłeś potężnym moim wspomóżycielem.

71,08 Usta moje były pełne Twojej chwały, przez cały dzień - Twojej sławy.

71,09 Nie odtrącaj mnie w czasie starości; gdy siły ustaną, nie opuszczaj mnie!

71,10 Albowiem moi wrogowie o mnie rozprawiają, czyhający na moje życie radzą się nawzajem,

71,11 Bóg go opuścił - mówią - gońcie go, chwytajcie, bo nie ma on wybawcy.

71,12 O Boże, nie stój z daleka ode mnie, mój Boże, pośpiesz mi na pomoc!

71,13 Niech się zawstydzą i niech upadną wrogowie mego życia; niech się hańbą i wstydem okryją szukający mego nieszczęścia!

71,14 Ja zaś będę zawsze ufał i pomnazał wszelką Twą chwałę.

71,15 Moje usta będą głosić Twoją sprawiedliwość, przez cały dzień Twoją pomoc: bo nawet nie znam jej miary.

71,16 Przyjdę z potężnymi czynami Pana i będę przypominał tylko Jego sprawiedliwość.

71,17 Boże, Ty mnie uczyłeś od mojej młodości, i do tej chwili głoszę Twoje cuda.

71,18 Lecz i w starości, i w wieku sędziwym nie opuszczaj mnie, Boże, gdy [moc] Twego ramienia głosić będę, całemu przyszedłemu pokoleniu - Twą potęgę,

71,19 i sprawiedliwość Twą, Boże, sięgającą wysoko, którą tak wielkich dzieł dokonałeś: o Boże, któż jest równy Tobie?

71,20 Zesłałeś na mnie wiele srogich utrapień, lecz znowu przywrócisz mi życie i z czeluści ziemi znów mnie wydobędziesz.

71,21 Pomnóż moją godność i pociesz mnie na nowo!

71,22 A ja chcę wielbić na harfie Twoją wierność, mój Boże! Będę Ci grał na cytrze, Święty Izraela!

71,23 Rozradują się moje wargi, gdy będę Ci śpiewał, i dusza moja, którą odkupiłeś.

71,24 Również mój język przez cały dzień będzie głosił Twoją sprawiedliwość, bo okryli się hańbą i wstydem szukający mojego nieszczęścia.

72

72,01 Salomonowy. O Boże, przekaz Twój sąd królowi i Twoją sprawiedliwość synowi królewskiemu.

72,02 Niech sądzi sprawiedliwie Twój lud i ubogich Twoich - zgodnie z prawem!

72,03 Niech góry przyniosą ludowi pokój, a wzgórza - sprawiedliwość!

72,04 Otoczy opieką uciśnionych z ludu, ratować będzie dzieci ubogich, a zetrze ciemności.

72,05 I będzie trwał długo jak słońce, jak księżyc przez wszystkie pokolenia.

72,06 Zstąpi jak deszcz na trawę, jak deszcz rześisty, co nawadnia ziemię.

72,07 Za dni jego zakwitnie sprawiedliwość i wielki pokój, dopóki księżyc nie zgaśnie.

72,08 I panować będzie od morza do morza, od Rzeki aż po krańce ziemi.

72,09 Nieprzyjaciele będą mu się kłaniać, a jego przeciwnicy pył będą lizali.

72,10 Królowi Tarsisz i wysp przyniosą dary, królowie Szeby i Saby złożą daninę.

72,11 I oddadzą mu pokłon wszyscy królowie, wszystkie narody będą mu służyły.

72,12 Wyzwoli bowiem wołającego biedaka i ubogiego, i bezbronniego.

72,13 Zmikuje się nad nędzarzem i biedakiem i ocali życie ubogich:

72,14 uwolni ich życie od krzywdy i ucisku, a krew ich cenna będzie w jego oczach.

72,15 Przeto będzie żył i dadzą mu złoto z Saby, zawsze będą się modlić za niego, nieustannie mu błogosławić.

72,16 Obfitość zboża niech będzie na ziemi, szczyty gór niech zaszumią lasami! Jak Liban niech wzrasta plon jego, niech zakwitną jego łądygi jak polna trawa!

72,17 Imię jego niech trwa na wieki; jak długo świeci słońce, niech wzrasta jego imię! Niech się wzajemnie nim błogosławią! Niech wszystkie narody ziemi życzą mu szczęścia!

72,18 Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, który sam jeden czyni cuda!

72,19 Błogosławione na wieki chwalebne Jego imię; niech się cała ziemia napełni Jego chwałą! Niech się tak stanie - niech się stanie!

72,20 (Skończyły się modlitwy Dawida, syna Jessego).

73

73,01 Psalm. Asafowy. Jak dobry jest Bóg dla prawych, dla tych, co są czystego serca!

73,02 A moje stopy nieomal się nie potknęły, omal się nie zachwiały moje kroki.

73,03 Zazdrościłem bowiem niegodziwym widząc pomyślność grzeszników.

73,04 Bo dla nich nie ma żadnych cierpień, ich ciało jest zdrowe, tuste.

73,05 Nie doznają ludzkich utrapień ani z innymi ludźmi nie cierpią.

73,06 Toteż ich naszyjnikiem jest pycha, a przemoc szatą, co ich odziewa.

73,07 Ich nieprawość pochodzi z nieczułości, złe zamysły nurtują ich serca.

73,08 Szydzą i mówią złośliwie, butnie grożą uciskiem.

73,09 Ustami swymi niebo napastują, język ich krąży po ziemi.

73,10 Dlatego lud mój do nich się zwraca i obficie piją ich wodę.

73,11 I mówią: Jakże Bóg może widzieć, czyż Najwyższy posiada wiedzę?

73,12 Takimi oto są grzesznicy i zawsze beztroscy gromadzą bogactwo.

73,13 Czy więc na próżno zachowałem czyste serce i w niewinności umywałem ręce?

73,14 Co dnia bowiem cierpię chłostę, każdego ranka spotyka mnie kara.

73,15 Gdybym pomyślał: Będę mówił jak tamci, to bym zdradził ród Twoich synów.

73,16 Rozmyślałem zatem, aby to zrozumieć, lecz to wydało mi się uciążliwe,

73,17 póki nie wnikałem w święte sprawy Boże, nie przyjrzałem się końcowi tamtych.

73,18 Zaiste na śliskiej drodze ich stawiasz i spychasz ich ku zagładzie.

73,19 Jakże nagle stali się przedmiotem grozy, zniknęli strawieni przerażeniem.

73,20 Jak snem po obudzeniu, Panie, powstając wżgardzisz ich obrazem.

73,21 Gdy się trapiło moje serce, a w nerkach odczuwałem ból dotkliwy,

73,22 byłem nierozumny i nie pojmowałem: byłem przed Tobą jak juczne zwierzę.

73,23 Lecz ja zawsze będę z Tobą: Tyś ujął moją prawicę;

73,24 prowadzisz mnie według swojej rady i przyjmujesz mię na koniec do chwały.

73,25 Kogo prócz Ciebie mam w niebie? Gdy jestem z Tobą, nie cieszy mnie ziemia.

73,26 Niszczaje moje ciało i serce, Bóg jest opoką mego serca i mym udziałem na wieki.

73,27 Bo oto giną ci, którzy od Ciebie odstępują, Ty gubisz wszystkich, co łamią wiarę wobec Ciebie.

73,28 Mnie zaś dobrze jest być blisko Boga, w Panu wybrałem sobie schronienie, by opowiadać wszystkie Jego dzieła.

74

74,01 Pieśń pouczająca. Asafowy. Dlaczego, Boże, odrzuciłeś na wieki, płoniesz gniewem przeciw owcom Twojego pastwiska?

74,02 Pomnij na Twoją społeczność, którą dawno nabyłeś, na pokolenie, które wzięłeś w posiadanie, na górę Syjon, gdzie założyłeś sobie siedzibę.

74,03 Skieruj Twe kroki ku ruinom bez końca: nieprzyjaciel wszystko spustoszył w świątyni.

74,04 Ryknęli Twoi przeciwnicy w środku Namiotu Spotkania, zatknęli swe proporce.

74,05 Można było ich poznać jak tego, co wznosi wysoko siekiery wśród gąszczów.

74,06 Wszystkie jego bramy wyłamali razem, zniszczyli toporem i kilofem.

74,07 Na pastwę ognia świątynię Twoją wydali, doszczętnie zbezczęścili przybytek Twego imienia.

74,08 Rzekli w swym sercu: Razem ich zniszczmy! Spalili w kraju wszystkie miejsca świętych zgromadzeń.

74,09 Już nie widać naszych znaków i nie ma proroka; a między nami nie ma, kto by wiedział, jak długo,

74,10 jak długo, Boże, będzie urągał nieprzyjaciel? Czy wróg na zawsze będzie bluźnił Twemu imieniu?

74,11 Czemu cofasz swą rękę i trzymasz swą prawicę w zanadrzu?

74,12 Bóg jednak od początku jest moim królem, który na ziemi sprawia ocalenie.

74,13 Ty ujarzmiłeś morze swą potęgą, skruszyłeś głowy smoków na morzu.

74,14 Ty zmiażdżyłeś łby Lewiatana, wydałeś go na żer potworom morskim.

74,15 Ty otworzyłeś źródła i strumienie; Ty wysuszyłeś rzeki stale płynące.

74,16 Twoim jest dzień i noc jest Twoja; Ty światło i słońce utwierdziłeś.

74,17 Ty ustanowiłeś wszystkie granice ziemi; Ty utworzyłeś lato i zimę.

74,18 Pamiętaj o tym: wróg Cię lży, Panie, a lud niemądry uwłacza Twojemu imieniu.

- 74,19 Nie wydawaj na zatracenie duszy Twej synogarlicy; o życiu Twych ubogich nie zapominaj na wieki!
- 74,20 Wejrzyj na Twe przymierze, bo się napełniły zakątki kraju jękiem i przemocą.
- 74,21 Niechaj uciśniony nie wraca ze wstydem: niech ubogi i biedny chwałą Twoje imię!
- 74,22 Powstań, o Boże, prowadź swoją sprawę; pamiętaj o zniewadze, którą co dnia wyrządza Ci głupiec.
- 74,23 Nie zapomnij o krzyku Twoich przeciwników; zawsze się podnosi zgiełk powstających na Ciebie. *75
- 75,01 Kierownikowi chóru. Na melodię: Nie niszcz. Psalm. Asafowy. Pieśń.
- 75,02 Wysławiamy Cię, Boże, wysławiamy, wzywamy Twego imienia, opowiadamy Twe cuda.
- 75,03 Gdy Ja naznaczę porę, odbędę sąd sprawiedliwy.
- 75,04 Choćby się chwiała ziemia z wszystkimi jej mieszkańcami, Ja umocniłem jej filary.
- 75,05 Mówię zuchwalcom: Nie bądźcie zuchwali!, a do niegodziwych: Nie podnoście rogu!
- 75,06 Nie podnoście rogu ku górze, nie mówcie bezczelnie przeciw Skale.
- 75,07 Bo nie ze wschodu ani z zachodu, ani z pustyni, ani z gór [przychodzi] wywyższenie,
- 75,08 lecz Bóg jedynie jest sędzią - tego zniża, tamtego podnosi.
- 75,09 Bo w ręku Pana jest kielich, który się pieni winem, pełnym przypraw. I On z niego nalewa: aż do mętów wypiją, pić będą wszyscy niegodziwi na ziemi.
- 75,10 Ja zaś będę się radował na wieki, zaśpiewam Bogu Jakuba.
- 75,11 I połamię cały róg niegodziwych, a róg sprawiedliwego się wzniesie.

76

- 76,01 Kierownikowi chóru. Na instrumenty strunowe. Psalm. Asafowy. Pieśń.
- 76,02 Bóg znany jest w Judzie, wielkie jest imię Jego w Izraelu.
- 76,03 W Salem powstał Jego przybytek, a na Syjonie Jego mieszkanie.
- 76,04 Tam złamał pioruny łuku, tarczę i miecz, i zbroję.
- 76,05 Jesteś pełen światła - potężniejszy niż góry odwieczne.
- 76,06 Najdzielniejsi stali się łupem i śpią snem swoim, a ręce wszystkich odważnych pomdlały.
- 76,07 Od Twojej groźby, Boże Jakuba, zdrętwiały rydwany i konie.
- 76,08 Jesteś straszliwy i któż Ci się oprze w obliczu Twego zagniewania?
- 76,09 Ogłosiłeś z nieba swój wyrok, przelekkła się ziemia, zamilkła,
- 76,10 gdy Bóg na sąd się podniósł, by ocalić wszystkich pokornych na ziemi.
- 76,11 Bo gniew Edomu będzie Cię sławił, a resztki Chamat będą obchodzić Twe święto.
- 76,12 Złóżcie śluby i wypełnijcie je przed Panem, Bogiem waszym, niech całe otoczenie niesie dary Straszliwemu,

76,13 Temu, który poskramia ducha książąt, który jest straszliwy dla królów ziemi.

77

77,01 Kierownikowi chóru. Według Jedutuna. Asafowy. Psalm.

77,02 Głos mój się wznosi do Boga i wołam, głos mój - do Boga, by mnie usłyszał.

77,03 Szukam Pana w dzień mojej niedoli. Moja ręka w nocy niestrudzenie się wyciąga, moja dusza odmawia przyjęcia pociechy.

77,04 Jęczę, gdy wspomnę na Boga, duch mój słabnie, kiedy rozmyślam.

77,05 Ty zatrzymujesz powieki mych oczu: jestem wzburzony i mówić nie mogę.

77,06 Rozważam dni starodawne i lata poprzednie

77,07 wspominam. Rozmyślam nocą w sercu, roztrząsam i duch mój docieka:

77,08 Czy Bóg odrzuca na wieki, że już nie jest łaskawy?

77,09 Czy Jego łaskawość ustała na zawsze, a słowo umilkło na pokolenia?

77,10 Czy Bóg zapomniał o litości, czy w gniewie powstrzymał swoje miłosierdzie?

77,11 I mówię: To dla mnie bolesne, że się odwróciła prawica Najwyższego.

77,12 Wspominam dzieła Pana, zaiste wspominam Twoje dawne cuda.

77,13 Rozmyślam o wszystkich Twych dziełach i czyny Twoje rozważam.

77,14 Boże, Twoja droga jest święta: który bóg dorówna wielkością naszemu Bogu?

77,15 Ty jesteś Bogiem działającym cuda, objawiłeś ludom swą potęgę.

77,16 Ramieniem swoim lud Twój wybawiłeś, synów Jakuba i Józefa.

77,17 Boże, ujrzały Cię wody, ujrzały Cię wody: zadrzały i odmęty się poruszyły.

77,18 Chmury wylały wody, wydały głos chmury i poleciały Twoje strzały.

77,19 Głos Twego grzmotu wśród terkotu kół, pioruny świat rozjaśniły: poruszyła się i zatrzęsała ziemia.

77,20 Twoja droga wiodła przez wody, Twoja ścieżka przez wody rozległe i nie znać było Twych śladów.

77,21 Wiodłeś Twój lud jak trzodę ręką Mojżesza i Aarona.

78

78,01 Pieśń pouczająca. Asafowy. Słuchaj, mój ludu, nauki mojej; nakłońcie wasze uszy na słowa ust moich.

78,02 Do przypowieści otworzę me usta, wyjawię tajemnice zamierzchłego wieku.

78,03 Cośmy słyszeli i cośmy poznali, i co nam opowiedzieli nasi ojcowie,

78,04 tego nie ukryjemy przed ich synami. Opowiemy przyszłemu potomstwu chwałę Pana i Jego potęgę, i cuda, których dokonał.

78,05 Albowiem nadał On w Jakubie przykazania i ustanowił Prawo w Izraelu, aby to, co zlecił naszym ojcom, podawali swym synom,

78,06 aby to poznało przyszłe pokolenie, synowie, co się narodzą,

78,07 że mają pokładać nadzieję w Bogu i nie zapominać dzieł Boga, lecz strzec Jego poleceń.

78,08 A niech nie będą jak ich ojcowie, pokoleniem opornym, buntowniczym, pokoleniem o chwiejnym usposobieniu, którego duch nie dochowuje Bogu wierności.

78,09 Synowie Efraima, uzbrojeni w łuki, w dniu bitwy poszli w rozsypkę.

78,10 Nie zachowali przymierza z Bogiem i nie chcieli postępować według Jego Prawa.

78,11 Zapomnieli o Jego dziełach i o cudach, które im ukazał.

78,12 Uczynił cuda przed ich ojcami w ziemi egipskiej na polu Soanu.

78,13 Rozdzielił morze, a ich przeprowadził i wody ustawił jak groblę.

78,14 Przez dzień ich prowadził obłokiem, a przez całą noc blaskiem ognia.

78,15 Rozłupał skały w pustyni i jak wielką otchłanią obficie ich napoił.

78,16 Wydobył ze skały strumienie, i wylał wodę jak rzekę.

78,17 Lecz nadal grzeszyli przeciw Niemu, obrażali Najwyższego w kraju suchym.

78,18 Wystawiali Boga na próbę w swych sercach, żądając strawy dla swego pożądania.

78,19 Mówili przeciw Bogu, rzekli: Czyż Bóg potrafi nakryć stół w pustyni?

78,20 Oto w skałę uderzył, popłynęły wody i wytrysnęły strumienie: Czy także potrafi dać chleba albo ludowi swemu przygotować mięso?

78,21 Toteż gdy Pan usłyszał, zapalił się gniewem, i ogień rozgorzał przeciw Jakubowi, ,

78,22 że nie uwierzyli w Boga i nie zaufali Jego pomocy.

78,23 Potem z góry wydał rozkaz chmurom i bramy nieba otworzył,

78,24 i spuścił jak deszcz mannę do jedzenia: dał im zboże z nieba.

78,25 Człowiek chleb mocarzy spożywał - żywności zesłał im do syta.

78,26 Wzbudził na niebie wicher od wschodu i mocą swą przywiódł wiatr południowy.

78,27 I zesłał na nich mięso, jak kurzawę, i ptaki skrzydlate, jak morski piasek.

78,28 Sprawił, że pospadały na ich obóz dokoła ich namiotów.

78,29 Jedli więc i nasycili się w pełni, i zaspokoił ich pożądanie.

78,30 Jeszcze nie zaspokoili swego pożądania i pokarm był jeszcze w ich ustach,

78,31 gdy się rozżarzył przeciw nim gniew Boży: zabił ich dostojników, a młodzieńców Izraela powalił.

78,32 Jednakże nadal grzeszyli i nie wierzyli Jego cudom.

78,33 Szybko ich dni zakończył i lata ich nagłą zaturą.

78,34 Gdy ich zabijał, szukali Go, nawracali się i znów szukali Boga.

78,35 I przypominali sobie, że Bóg jest dla nich skałą, że Bóg Najwyższy ich zbawicielem.

78,36 Lecz oszukiwali Go swymi ustami i kłamali Mu swoim językiem.

78,37 Ich serce nie trwało przy Nim, w przymierzu z Nim nie byli stali.

78,38 On jednak litując się odpuszczał winę, a nie wytracał, i często odwracał swój gniew, i nie pobudzał całej swej zapalczywości.

78,39 Przypominał sobie, że są tylko ciałem i tchnieniem, które odchodzi, a nie wraca.

78,40 Ileż razy drażnili Go na pustyni i zasmucali Go na pustkowiu!

78,41 I ponownie Boga wystawiali na próbę, gniewali Świętego Izraela.

78,42 Nie pamiętali Jego ręki - dnia, w którym ich wybawił od ciemności,

78,43 kiedy czynił w Egipcie swe znaki i swoje cuda na polu Soanu,

78,44 i rzeki ich w krew zamienił, i ich strumienie, aby pić nie mogli.

78,45 Nasłał na nich muchy, które ich kąsały, i zgubne dla nich żaby.

78,46 Ich zbiory wydał owadom, a owoc ich pracy szarańczy.

78,47 Poraził gradem ich winnice, a szronem ich sykomory.

78,48 Ich bydło wydał na pastwę zarazy, a na pastwę choroby ich trzody.

78,49 Zesłał na nich żar swojego gniewu: oburzenie, zapalczywość i udrękę - orszak

zwiastunów klęski.

78,50 Otworzył drogę dla swego gniewu: nie zachował ich od śmierci, ich życie wydał zarazie.

78,51 I poraził w Egipcie wszystko pierworodne, pierwsze ich płody w namiotach Chama.

78,52 A swój lud wyprowadził jak owce i powiódł w pustyni jak trzodę.

78,53 Wiódł ich bezpiecznie, tak że się nie bali, a ich wrogów przykryło morze.

78,54 Wprowadził ich do swej ziemi świętej, do gór, które nabyła Jego prawica;

78,55 i wygnał przed nimi narody, a im losem wyznaczył dziedzictwo i w namiotach tamtych osadził szczepy Izraela.

78,56 Ale wystawiali na próbę i drażnili Boga Najwyższego, i Jego przykazań nie strzegli.

78,57 Odstępowali zdradziecko, jak ich ojcowie, byli zmienni, jak łuk zawodny.

78,58 Pobudzali Go do gniewu przez swoje wyżyny i wzniecali Jego zazdrość swoimi rzeźbami.

78,59 Bóg usłyszał i zapłonął gniewem, i zupełnie odrzucił Izraela.

78,60 I porzucił mieszkanie w Szilo, przybytek, gdzie mieszkał wśród ludzi.

78,61 I oddał swoją moc w niewolę, a swą chwałę w ręce nieprzyjaciół.

78,62 I wydał pod miecz swój naród, i rozjątrzył się na swoje dziedzictwo.

78,63 Młodzieńców ich pochłonął ogień, a nad ich pannami nie śpiewano pieśni weselnych.

78,64 Ich kapłani poginęli od miecza, a ich wdowy nie mogły lamentować.

78,65 Lecz Pan się ocknął jak ze snu, jak wojownik winem zmożony.

78,66 I poraził od tyłu swych nieprzyjaciół: wieczystą sromotą ich okrył.

78,67 Odrzucił namiot Józefa i nie wybrał szczepu Efraima,

78,68 lecz wybrał pokolenie Judy, górę Syjon, którą umiłował.

78,69 I wzniosł swoją świątynię, jak wysokie niebo, jak ziemię, którą ugruntował na wieki.

78,70 Wybrał swego sługę Dawida i wziął go od owczych zagród:

78,71 powołał go, gdy chodził za karmiącymi [owcami], by pasł Jakuba, lud Jego, i Izraela, Jego dziedzictwo.

78,72 On ich pasł w prawości swego serca i roztropnie prowadził swoimi rękoma.

79,01 Psalm. Asafowy. Boże, poganie przyszli do Twego dziedzictwa, zbezczęścili Twój święty przybytek, Jeruzalem obrócili w ruiny.

79,02 Ciała sług Twoich wydali na pastwę ptakom powietrznym, zwierzętom ziemskim ciała Twoich świętych.

79,03 Ich krew rozlali, jak wodę, wokół Jeruzalem i nie było komu ich pogrzebać.

79,04 Staliśmy się przedmiotem wzgardy dla naszych sąsiadów, igraszką i pośmiewiskiem dla otaczających.

79,05 Dokądże, Panie? Czy wiecznie będziesz się gniewał? Czy Twoja zapalczywość będzie gorzeć jak ogień?

79,06 Wylej gniew Twój na ludy, które Cię nie uznają, na królestwa, co nie wzywają Twojego imienia.

79,07 Albowiem pożarli Jakuba i spustoszyli jego siedzibę.

79,08 Nie pamiętaj nam win naszych przodków, niech rychło przyjdzie ku nam miłosierdzie Twoje: bo bardzo jesteśmy słabi.

79,09 Wspomóż nas, Boże zbawienia naszego, przez wzgląd na chwałę Twojego imienia, i wyzwól nas, i odpuść nasze grzechy przez wzgląd na Twoje imię.

79,10 Dlaczego mają mówić poganie: Gdzie jest ich Bóg? Niech na naszych oczach rozejdzie się wśród pogan wieść o pomście za przelaną krew Twoich sług.

79,11 Niech jęk pojmanych dojdzie do Ciebie; mocą Twojego ramienia oszczędź na śmierć skazanych.

79,12 I odpłać sąsiadom naszym siedmiokrotnie w ich zanadrze za zniewagę, którą Tobie, Panie, wyrządzili.

79,13 My zaś, lud Twój i owce Twej trzody, będziemy Tobie dziękować na wieki i przez pokolenia głosić Twoją chwałę.

80,01 Kierownikowi chóru. Na melodię: Lilie świadectwa... Asafowy. Psalm.

80,02 Posłuchaj, Pasterzu Izraela, Ty, co jak trzodę wiedziesz ród Józefa. Ty, który zasiadasz nad cherubami, zabłyśnij,

80,03 przed Efraimem, Beniaminem i Manassesem! Wzbudź Twą potęgę i przyjdź nam na pomoc!

80,04 O Boże, odnów nas i okaż Twe pogodne oblicze, abyśmy doznali zbawienia.

80,05 Panie, Boże Zastępów, jak długo gniewać się będziesz, choć lud Twój się modli?

80,06 Nakarmiłeś go chlebem płaczu i obficie napoiłeś go łzami.

80,07 Zrobiłeś z nas powód zwady dla naszych sąsiadów, a wrogowie nasi z nas szydzą.

80,08 Boże Zastępów, odnów nas i okaż Twe pogodne oblicze, abyśmy doznali zbawienia.

80,09 Wyrwałeś winorośl z Egiptu, wyгнаłeś pogan, a ją zasadziłeś.

80,10 Grunt dla niej przygotowałeś, a ona zapuściła korzenie i napełniła ziemię.

80,11 Góry okryły się jej cieniem, a cedry Boże jej gałęzmi.

80,12 Swe latorośle rozpostarła aż do Morza, a swoje pędy aż do Rzeki.

80,13 Dlaczego jej mury zburzyłeś, tak że zrywa z niej [grona] każdy, kto przechodzi drogą,

80,14 że ją niszczy dzik leśny, a polne zwierzęta obgryzają?

80,15 Powróć, o Boże Zastępów! Wejrzyj z nieba, zobacz i nawiedz tę winorośl;

80,16 i chroń tę, którą zasadziła Twa prawica, .

80,17 Ci, którzy ją spalili ogniem i wycięli, niech zginą od grozy Twojego oblicza!

80,18 Niech ręka Twoja będzie nad mężem Twej prawicy, nad synem człowieczym, któregoś utwierdził dla siebie.

80,19 Nie odstępimy już więcej od Ciebie; zachowaj nas przy życiu, byśmy wzywali Twojego imienia.

80,20 Panie, Boże Zastępów, odnów nas i ukaż Twe pogodne oblicze, abyśmy doznali zbawienia.

81,01 Kierownikowi chóru. Na melodię z Gat. Asafowy.

81,02 Radośnie śpiewajcie Bogu, naszej Mocy, wykrzykujcie Bogu Jakuba!

81,03 Zaczynajcie śpiew i w bęben uderzcie, w harfę słodko dźwięczącą i lirę!

81,04 Dmijcie w róg na nowiu, podczas pełni, w nasz dzień uroczysty!

81,05 Bo to jest ustawa w Izraelu, przykazanie Boga Jakubowego.

81,06 To prawo ustanowił On dla Józefa, gdy wyruszył on z ziemi egipskiej. Słyszę język nieznany:

81,07 Uwolniłem od brzemienia jego barki: jego ręce porzuciły kosze.

81,08 W ucisku wołałeś, a Ja cię ratowałem, odpowiedziałem ci z grzmiącej chmury, doświadczyłem cię przy wodach Meriba.

81,09 Słuchaj, mój ludu, chcę cię napomnieć: obyś posłuchał Mnie, Izraelu!

81,10 Nie będzie u ciebie boga obcego, cudzemu bogu nie będziesz oddawał pokłonu.

81,11 Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej; otwórz szeroko usta, abym je napełnił.

81,12 Lecz mój lud nie posłuchał mego głosu: Izrael nie był Mi posłuszny.

81,13 Pozostawiłem ich przeto twardości ich serca: niech postępują według swych zamysłów!

81,14 Gdyby mój lud Mnie posłuchał, a Izrael kroczył moimi drogami:

81,15 natychmiast zgniótłbym ich wrogów i obróciłbym rękę na ich przeciwników.

81,16 Nienawidzący Pana schlebialiby Jemu, a czas ich [kary] trwałby na wieki.

81,17 Jego zaś bym karmił tłuszczem pszenicy i sycił miodem z opoki.

82

82,01 Psalm. Asafowy. Bóg powstaje w zgromadzeniu bogów, pośrodku bogów sąd odbywa:

82,02 Dokądże będziecie sędzić niegodziwie i trzymać stronę występnych?

82,03 Ujmijcie się za sierotą i uciśnionym, wymierzcie sprawiedliwość nieszczęśliwemu i ubogiemu!

82,04 Uwolnijcie uciśnionego i nędzarza, wyrwijcie go z ręki występnych!

82,05 Lecz oni nie pojmują i nie rozumieją, błąkają się w ciemnościach: cała ziemia chwieje się w posadach.

82,06 Ja rzekłem: Jesteście bogami i wszyscy - synami Najwyższego.

82,07 Lecz wy pomrzecie jak ludzie, jak jeden mąż, książęta, poupadacie.

82,08 O Boże, powstań, odbądź sąd nad ziemią, bo wszelkie narody są Twoją własnością.

83

83,01 Pieśń. Psalm. Asafowy.

83,02 O Boże, nie trwaj w milczeniu, nie milcz i nie spoczywaj, Boże!

83,03 Bo oto burzą się Twoi wrogowie i podnoszą głowę ci, którzy Cię nienawidzą.

83,04 Knują spisek przeciwko Twojemu ludowi, zmawiają się przeciw tym, których strzeżesz.

83,05 Pójdźcie - mówią - wytraćmy ich spośród narodów, by więcej nie wspomniano imienia Izraela.

83,06 Zaiste, zmawiają się jednomyślnie i przeciw Tobie zawierają przymierze:

83,07 Namioty Edomu z Izmaelitami, Moab i Hagryci,
83,08 Gebal, Ammon i Amalek, kraj Filistynów i mieszkańcy Tyru.
83,09 Także Asyryjczycy połączyli się z nimi, dla synów Lota stali się ramieniem.
83,10 Uczynź im jak Madianitom i Siserze, jak Jabinowi nad potokiem Kiszon,
83,11 którzy polegli pod Endor, stali się nawozem dla ziemi.
83,12 Z ich książętami postąp jak z Orebem, jak z Zeebem, z Zebachem i z Salmunną, z
wszystkimi ich przywódcami,
83,13 którzy mówili: Zagarnijmy dla siebie kraj Boga!
83,14 O Boże mój, uczynź ich podobnymi do źdźbeł ostu, do plew gnanych wichurą.
83,15 Jak ogień pożera lasy, jak pożoga wypala góry,
83,16 tak ich ścigaj Twoją nawałnicą i burzą Twoją wpraw ich w zamieszanie!
83,17 Okryj hańbą ich oblicze, aby szukali imienia Twego, Panie!
83,18 Niech wstyd i trwoga ogarną ich na zawsze, niech będą pohańbieni i zginą!
83,19 Niechaj poznają Ciebie i wiedzą, że tylko Ty, który sam jeden masz Jahwe na imię,
jesteś Najwyższy nad całą ziemią.

84

84,01 Kierownikowi chóru. Na wzór z Gat. Synów Koracha. Psalm.

84,02 Jak miłe są przybytki Twoje, Panie Zastępów!

84,03 Dusza moja pragnie i tęskni do przedsieni Pańskich. Moje serce i ciało radośnie
wołają do Boga żywego.

84,04 Nawet wróbel dom sobie znajduje i jaskółka gniazdo, gdzie złoży swe pisklęta:
przy Twoich ołtarzach, Panie Zastępów, mój Królu i mój Boże!

84,05 Szczęśliwi, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie, nieustannie Cię wychwalają.

84,06 Szczęśliwi, których moc jest w Tobie, którzy zachowują ufność w swym sercu.

84,07 Przechodząc doliną Baka, przemieniają ją w źródło, a wczesny deszcz
błogosławieństwem ją okryje.

84,08 Z mocy w moc wzrastać będą: Boga ujrzą na Syjonie.

84,09 Panie Zastępów, usłysz moją modlitwę; nakłoń ucha, Boże Jakuba!

84,10 Spójrz, Puklerzu nasz, Boże, i wejrzyj na oblicze Twego Pomazańca!

84,11 Zaiste jeden dzień w przybytkach Twoich lepszy jest niż innych tysięcy; wolę stać
w progu domu mojego Boga, niż mieszkać w namiotach grzeszników.

84,12 Bo Pan Bóg jest słońcem i tarczą: Pan hojnie darzy łaską i chwałą, nie odmawia
dobrodziejstw postępującym nienagannie.

84,13 Panie Zastępów, szczęśliwy człowiek, który ufa Tobie!

85

85,01 Kierownikowi chóru. Synów Koracha. Psalm.

85,02 Łaskawym się okazałeś, Panie, dla Twojej ziemi; odmieniłeś los Jakuba,

85,03 odpuściłeś winę Twojemu ludowi; zakryłeś wszystkie ich grzechy.

85,04 Powściągnąłeś całe zagniewanie Twoje, zaniechałeś zapalczywości Twojego gniewu.

85,05 Odnów nas, Boże, nasz Zbawco, i zaniechaj Twego oburzenia na nas!

85,06 Czyż będziesz na nas gniewał się na wieki, czy gniew Twój rozciągniesz na wszystkie pokolenia?

85,07 Czyż to nie Ty przywrócisz nam życie, aby Twój lud weselił się w Tobie?

85,08 Okaż nam, Panie, swoją łaskawość i daj nam swoje zbawienie!

85,09 Chciałbym słuchać tego, co mówi Pan Bóg: oto ogłasza pokój ludowi swemu i świętym swoim; niech się nie stają znów nierozsądni.

85,10 Zaiste, bliskie jest Jego zbawienie dla tych, którzy się Go boją, tak iż chwała zamieszka w naszej ziemi.

85,11 Łaskawość i wierność spotkają się z sobą, ucałują się sprawiedliwość i pokój.

85,12 Wierność z ziemi wyrośnie, a sprawiedliwość wychyli się z nieba.

85,13 Pan sam obdarzy szczęściem a nasza ziemia wyda swój owoc.

85,14 Sprawiedliwość pójdzie przed Nim, po śladach Jego kroków - zbawienie.

86

86,01 Prośba. Dawidowy. Nakłoń swe ucho, wysłuchaj mnie, Panie, bo jestem nędzny i ubogi.

86,02 Strzeż mojego życia, bo jestem pobożny, zbaw sługę Twego, który ufa Tobie. Ty jesteś Bogiem moim,

86,03 Panie, zmiłuj się nade mną, bo nieustannie wołam do Ciebie.

86,04 Rozraduj życie swego sługi, bo ku Tobie, Panie, wznoszę moją duszę.

86,05 Ty bowiem, Panie, jesteś dobry i pełen przebaczenia, pełen łaskawości dla wszystkich, którzy Cię wzywają.

86,06 Wysłuchaj, Panie, modlitwę moją i zważ na głos mojej prośby!

86,07 Wołam do Ciebie w dniu mego utrapienia, bo Ty mnie wysłuchujesz.

86,08 Nie ma wśród bogów równego Tobie, Panie, ani czegoś takiego jak Twoje dzieło.

86,09 Przyjdą wszystkie ludy, które stworzyłeś, i Tobie, Panie, pokłon oddadzą, i będą słały Tve imię.

86,10 Boś Ty jest wielki i działasz cuda: tylko Ty jesteś Bogiem.

86,11 Naucz mię, Panie, Twojej drogi, bym postępował według Twojej prawdy; skłoń moje serce ku bojaźni Twojego imienia!

86,12 Będę Cię chwalił, Panie, mój Boże, z całego serca mego i na wieki będę słał Tve imię,

86,13 bo wielkie było dla mnie Twoje miłosierdzie i życie moje wyrwałś z głębin Szeolu.

86,14 O Boże, pyszni przeciw mnie powstali i zgraja gwałtowników czyha na me życie, a nie mają względu na Ciebie.

86,15 Ale Ty, Panie, jesteś Bogiem miłosiernym i łaskawym, nieskorym do gniewu, bardzo łagodnym i wiernym.

86,16 Zwróć się ku mnie i zmiłuj się nade mną; udziel Twej siły słudze swojemu i ocal syna swej służebnicy!

86,17 Uczyń dla mnie znak - zapowiedź pomyślności, ażeby ci, którzy mnie nienawidzą, ujrzeli ze wstydem, żeś Ty, Panie, mi pomógł i pocieszył mnie.

87

87,01 Synów Koracha. Psalm. Pieśń. Budowla Jego jest na świętych górach:

87,02 Pan miłuje bramy Syjonu bardziej niż wszystkie namioty Jakuba.

87,03 Wspaniałe rzeczy głoszą o tobie, o miasto Boże!

87,04 Wymienię Rahab i Babel wśród tych, co mnie znają; oto Filistyni i Tyr razem z Kusz [powiedzą]: Ten [i ten] się tam urodził.

87,05 O Syjonie zaś będzie się mówić: Każdy na nim się narodził, a Najwyższy sam go umacnia.

87,06 Pan spisując wylicza narody: Ten się tam urodził.

87,07 I oni zaśpiewają jak tancerze: W tobie są wszystkie me źródła.

88

88,01 Pieśń. Psalm. Synów Koracha. Kierownikowi chóru. Według [melodii] Machalat śpiewać. Pieśń pouczająca. Hemana Ezrachity.

88,02 Panie, mój Boże, za dnia wołam, nocą się żalę przed Tobą.

88,03 Niech dojdzie do Ciebie moja modlitwa, nakłoń swego ucha na moje wołanie!

88,04 Bo dusza moja jest nasycona nieszczęściami, a życie moje zbliża się do Szeolu.

88,05 Zaliczają mnie do tych, co schodzą do grobu, stałem się podobny do męża bezsilnego.

88,06 Moje posłanie jest między zmarłymi, tak jak zabitych, którzy leżą w grobie, o których już nie pamiętasz, którzy wypadli z Twojej ręki.

88,07 Umieściłeś mię w dole głębokim, w ciemnościach, w przepaści.

88,08 Cięży nade mną Twoje oburzenie. Sprawileś, że wszystkie twe fale mnie dosięgły.

88,09 Oddaliłeś ode mnie moich znajomych, uczyniłeś mnie dla nich ohydny, jestem zamknięty, bez wyjścia.

88,10 Moje oko słabnie od nieszczęścia, codziennie wołam do Ciebie, Panie, do Ciebie ręce wyciągam.

88,11 Czy dla cieniów czynisz cuda? Czy zmarli wstaną i będą Cię sławić?

88,12 Czy to w grobie się opowiada o Twojej łasce, a w Szeolu o Twojej wierności?

88,13 Czy Twoje cuda ukazują się w ciemnościach, a sprawiedliwość Twoja w ziemi zapomnienia?

88,14 Ja zaś, o Panie, wołam do Ciebie i rano modlitwa moja niech do Ciebie dotrze.

88,15 Czemu odrzucasz mię, Panie, ukrywasz oblicze swoje przede mną?

88,16 Ja jestem biedny i od dzieciństwa na progu śmierci, dźwigałem grozę Twoją i mdałem.

88,17 Nade mną przeszły Twe gniewy i zgubiły mnie Twoje groźby.

88,18 Otaczają mnie nieustannie jak woda; okrążają mnie wszystkie naraz.

88,19 Odsunąłeś ode mnie przyjaciół i towarzyszy: domownikami moimi stały się ciemności.

89

89,01 Pieśń pouczająca. Etana Ezechity.

89,02 Na wieki będę opiewał łaski Pana, moimi ustami będę głosił Twą wierność przez wszystkie pokolenia,

89,03 albowiem powiedziałaś: Na wieki ugruntowana jest łaska, utrwaliłeś swoją wierność w niebiosach.

89,04 Zawarłem przymierze z moim wybranym; przysiągłem słudze memu, Dawidowi:

89,05 Utrwalę na wieki twoje potomstwo i tron twój utrwalę z pokolenia na pokolenie.

89,06 Niebiosy wysławiają cuda Twoje, Panie, i wierność Twoją w radzie świętych.

89,07 Bo któż na obłokach będzie równy Panu, któż wśród synów Bożych będzie do Pana podobny?

89,08 Bóg w radzie świętych przejmuje bojaźnią, wielki jest i straszny - ponad wszystkich wokół Niego.

89,09 Panie, Boże Zastępów, któż równy jest Tobie? Potężny jesteś, Panie, a wierność Twoja w krąg Ciebie otacza.

89,10 Ty ujarzmasz pyszne morze, Ty poskramiasz jego wzdęte bałwany.

89,11 Ty podeptałeś Rahaba jak padlinę, rozproszyłeś Twych wrogów moznym Twym ramieniem.

89,12 Twoje jest niebo i Twoja jest ziemia; Ty założyłeś świat wraz z tym, co go napełnia;

89,13 Ty stworzyłeś północ i południe; Tabor i Hermon wykrzykują radośnie na cześć Twego imienia.

89,14 Ty masz ramię pełne potęgi, mocna jest ręka Twoja i Twoja prawica wzniesiona.

89,15 Podstawą Twego tronu sprawiedliwość i prawo; przed Tobą kroczą łaska i wierność.

89,16 Szczęśliwy lud, co umie się radować: chodzi, o Panie, w świetle Twego oblicza.

89,17 Cieszą się zawsze Twoim imieniem, wywyższa ich Twoja sprawiedliwość.

89,18 Bo Ty jesteś blaskiem ich potęgi, a dzięki Twej przychylności moc nasza się

wznosi.

89,19 Bo puklerz nasz należy do Pana, a król nasz - do Świętego Izraela.

89,20 Mówiłeś niegdyś w widzeniu do świętych Twoich i powiedziałaś: Włożyłem na głowę mocarza koronę; wyniosłem wybrańca z ludu.

89,21 Znalazłem Dawida, sługę mojego, namaściłem go świętym olejem moim,

89,22 aby ręka moja zawsze z nim była i umacniało go moje ramię.

89,23 Nie zwiedzie go nieprzyjaciel ani nie pognębi go złośnik.

89,24 Lecz zetrę przed nim jego przeciwników, porażę tych, co go nienawidzą.

89,25 Z nim moja wierność i łaska; w moim imieniu moc jego się wzniesie.

89,26 I rękę jego wyciągnę na morze, a prawicę jego na rzeki.

89,27 On będzie wołał do Mnie: Ty jesteś moim Ojcem, Bogiem moim i Skałą mojego ocalenia.

89,28 A Ja go ustanowię pierworodnym, największym wśród królów ziemi.

89,29 Zachowam dla niego łaskawość swą na wieki i wierne będzie moje z nim przymierze.

89,30 Sprawię, że potomstwo jego będzie wieczne, a jego tron - [trwały] jak dni nieba.

89,31 A jeśli synowie jego porzucą moje prawo i nie będą postępować według mych przykazań,

89,32 jeżeli naruszą moje ustawy i nie będą pełnili moich rozkazów,

89,33 ukarzę różgą ich przewinienia, a winę ich biczami;

89,34 lecz nie odejmę mu łaski mojej i nie zawiodę w mojej wierności.

89,35 Nie zbezczeszczę mojego przymierza ani nie zmienię słowa ust moich.

89,36 Raz przysiągłem na moją świętość: na pewno nie skłamię Dawidowi.

89,37 Potomstwo jego trwać będzie wiecznie i tron jego będzie przede Mną jak słońce,

89,38 jak księżyc, co pozostaje na wieki, a świadek w chmurach jest wierny.

89,39 A jednak odpędziłeś i odrzuciłeś, rozgniewałeś się na Twego pomazańca.

89,40 Zerwałeś przymierze z Twoim sługą, poniżyłeś w proch jego diadem.

89,41 Porozwalałeś wszystkie jego mury, obróciłeś w gruzy jego twierdze.

89,42 Ograbili go wszyscy przechodzący drogą, stał się pośmiewiskiem dla swoich sąsiadów.

89,43 Podniosłeś prawicę jego nieprzyjaciół; radością napełniłeś wszystkich jego wrogów.

89,44 Także cofnąłeś jego miecz przed napastnikiem, nie pozwoliłeś mu ostać się w walce,

89,45 pozbawiłeś blasku jego berło i wywróciłeś tron jego na ziemię.

89,46 Skróciłeś dni jego młodości, okryłeś go niesławą.

89,47 Jak długo, Panie? Czy zawsze będziesz się ukrywał? Czy Twoje oburzenie będzie płonąć jak ogień?

89,48 Pamiętaj, jak krótkie jest moje życie, jak znikomymi stworzyłeś wszystkich ludzi.

89,49 Czy jest ktoś, kto by żył, a nie zaznał śmierci, kto by życie swe wyrwał spod władzy Szeolu?

89,50 Gdzież są, o Panie, Twoje dawne łaski, które zaprzysiągłeś Dawidowi na swoją

wierność?

89,51 Pomnij, o Panie, na zniewagę sług Twoich: noszę w mym zanadrzu całą wrogość narodów,

89,52 z jaką ubliżają przeciwnicy Twoi, Panie, z jaką ubliżają krokom Twego pomazańca.

89,53 Niech będzie błogosławiony Pan na wieki! Amen. Amen.

90

90,01 Błaganie Mojżesza, męża Bożego. Panie, Ty dla nas byłeś ucieczką z pokolenia na pokolenie.

90,02 Zanim góry narodziły się w bólach, nim ziemia i świat powstały, od wieku po wiek Ty jesteś Bogiem.

90,03 W proch każesz powracać śmiertelnym, i mówisz: Synowie ludzcy, wracajcie!

90,04 Bo tysiąc lat w Twoich oczach jest jak wczorajszy dzień, który minął, niby straż nocna.

90,05 Porywasz ich: stają się jak sen poranny, jak trawa, co rośnie:

90,06 rankiem kwitnie i jest zielona, wieczorem więdnie i usycha.

90,07 Zaiste, Twój gniew nas niszczy, trwoży nas Tve oburzenie.

90,08 Stawiasz przed sobą nasze winy, nasze skryte grzechy w świetle Twojego oblicza.

90,09 Bo wszystkie dni nasze płyną pod Twoim gniewem; kończymy nasze lata jak westchnienie.

90,10 Miarą naszych lat jest lat siedemdziesiąt lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt; a większość z nich to trud i marność: bo szybko mijają, my zaś odlatujemy.

90,11 Któż potrafi zważyć ogrom Twojego gniewu i kto może doświadczyć mocy Twego oburzenia?

90,12 Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli mądrość serca.

90,13 Powróć, o Panie, dokądże jeszcze ... ? I bądź litościwy dla sług Twoich!

90,14 Nasyć nas z rana swoją łaskawością, abyśmy przez wszystkie dni nasze mogli się radować i cieszyć.

90,15 Daj radość według [miary] dni, w których nas przygniotłeś, i lat, w których zazналиśmy niedoli.

90,16 Niech sługom Twoim ukaże się Tve dzieło, a chwała Twoja nad ich synami!

90,17 A dobroć Pana Boga naszego niech będzie nad nami! I wspieraj pracę rąk naszych, wspieraj dzieło rąk naszych!

91

91,01 Kto przebywa w pieczy Najwyższego i w cieniu Wszechmocnego mieszka,

91,02 mówi do Pana: Ucieczko moja i Twierdzo, mój Boże, któremu ufam.

91,03 Bo On sam cię wyzwoli z sideł myśliwego i od zgubnego słowa.

91,04 Okryje cię swymi piórami i schronisz się pod Jego skrzydła: Jego wierność to puklerz i tarcza.

91,05 W nocy nie ulęknieš się strachu ani za dnia - lecącej strzały,

91,06 ani zarazy, co idzie w mroku, ni moru, co niszczy w południe.

91,07 Choć tysiąc padnie u twego boku, a dziesięć tysięcy po twojej prawicy: ciebie to nie spotka.

91,08 Ty ujrzysz na własne oczy: będziesz widział odpłatę daną grzesznikom.

91,09 Albowiem Pan jest twoją ucieczką, jako obrońcę wziąłeś sobie Najwyższego.

91,10 Niedola nie przystąpi do ciebie, a cios nie spotka twojego namiotu,

91,11 bo swoim aniołom dał rozkaz o tobie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach.

91,12 Na rękach będą cię nosili, abyś nie uraził swej stopy o kamień.

91,13 Będziesz stąpał po węzłach i zmijach, a lwa i smoka będziesz mógł podeptać.

91,14 Ja go wybawię, bo przylgnął do Mnie; osłonię go, bo uznał moje imię.

91,15 Będzie Mnie wzywał, a Ja go wysłucham i będę z nim w utrapieniu, wyzwolę go i sławą obdarzę.

91,16 Nasycę go długim życiem i ukazę mu moje zbawienie.

92

92,01 Psalm. Pieśń. Na dzień szabat.

92,02 Dobrze jest dziękować Panu i śpiewać imieniu Twemu, o Najwyższy:

92,03 głosić z rana Twoją łaskawość, a wierność Twoją nocami,

92,04 na harfie dziesięciostrunnej i lirze i pieśnią przy dźwiękach cytry.

92,05 Bo rozradowałeś mnie, Panie, Twoimi czynami, cieszę się dziełami rąk Twoich.

92,06 Jakże wielkie są dzieła Tve, Panie, bardzo głębokie Tve myśli!

92,07 Człowiek nierozumny ich nie zna, a głupiec ich nie pojmuje.

92,08 Chociaż występni plenią się jak zielsko i złoczyńcy jaśnieją przepychem, i tak [idą] na wieczną zagładę.

92,09 Ty zaś, o Panie, na wieki jesteś wywyższony.

92,10 Bo oto wrogowie Twoi, Panie, bo oto wrogowie Twoi poginą, rozproszą się wszyscy złoczyńcy.

92,11 Wywyższyłeś mój róg jak u bawołu, skropiłeś mnie świeżym olejkiem.

92,12 Oko moje patrzy na nieprzyjaciół, tych, co powstają na mnie. Słuchają moje uszy moich przeciwników.

92,13 Sprawiedliwy zakwitnie jak palma, rozrośnie się jak cedr na Libanie.

92,14 Zasadzeni w domu Pańskim rozkwitną na dziedzińcach naszego Boga.

92,15 Wydadzą owoc nawet i w starości, pełni soków i zawsze żywotni,

92,16 aby świadczyć, że Pan jest sprawiedliwy, moja Skała, nie ma w Nim nieprawości.

93

93,01 Pan króluje, oblókł się w majestat, Pan przywdział potęgę i nią się przepasał: tak utwierdził świat, że się nie zachwieje.

93,02 Twój tron niewzruszony od wieczności, Ty jesteś od wieków, o Boże.

93,03 Podnoszą rzeki, o Panie, rzeki swój głos podnoszą, rzeki swój szum podnoszą.

93,04 Ponad szum wód rozległych, ponad potęgę morskiej kipieli potężny jest Pan na wysokościach.

93,05 Świadcstwa Twoje są bardzo godne wiary; domowi Twojemu przystoi świętość po wszystkie dni, o Panie!

94

94,01 Boże, Mścicielu, Panie, Boże, Mścicielu, ukaż się!

94,02 Powstań Ty, który sędzisz ziemię, daj pysznym odpłatę!

94,03 Jak długo występni, o Panie, jak długo będą się chełpić występni,

94,04 będą pleść i gadać bezczelnie, i chwalić się będą wszyscy złoczyńcy?

94,05 Lud Twój, o Panie, depczą i uciskają Twoje dziedzictwo,

94,06 mordują wdowę i przychodnia i zabijają sieroty.

94,07 A mówią: Pan nie widzi, nie dostrzega [tego] Bóg Jakuba.

94,08 Pomnijcie, głupcy w narodzie! Kiedy zmądrzejecie, bezrozumni?

94,09 Nie ma usłyszeć Ten, który ucho wszczepił, nie ma widzieć Ten, co utworzył oko,

94,10 czy nie ma karać Ten, co strofuje ludy, Ten, który ludzi naucza mądrości?

94,11 Pan zna myśli ludzkie: że są one marnością.

94,12 Szczęśliwy mąż, którego Ty wychowujesz, o Panie, i prawem Twoim pouczasz,

94,13 by dać mu odpocząć w dniach nieszczęśliwych, nim grób wykopią dla występnego.

94,14 Pan bowiem nie odpycha swego ludu i nie porzuca swojego dziedzictwa;

94,15 lecz wyrok powróci do sprawiedliwości, za nią [pójdą] wszyscy, co są prawego serca.

94,16 Kto wystąpi w mojej obronie przeciw niegodziwcom? Kto mię zasłoni od złoczyńców?

94,17 Gdyby Pan mi nie udzielił pomocy, wnet by moja dusza zamieszkała [w kraju] milczenia.

94,18 A kiedy myślę: Moja noga się chwieje, wtedy mnie wspiera Twoja łaska, Panie!

94,19 Gdy się w moim sercu mnożą niepokoje, Twoje pociechy mnie orzeźwiają.

94,20 Co z Tobą ma wspólnego nieprawy trybunał, który sprowadza nieszczęście

wbrew Prawu?

94,21 Choć czyhają na życie sprawiedliwego, chociaż potępiają krew niewinną:

94,22 na pewno Pan będzie mi obroną, a Bóg mój skałą ucieczki.

94,23 A tamtym za ich niegodziwość zapłaci; i zgubi ich własna złośliwość, nasz Pan Bóg ich zgubi.

95

95,01 Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu, wznosmy okrzyki na cześć Skały naszego zbawienia:

95,02 przystąpmy z dziękczynieniem przed Jego oblicze, radośnie śpiewajmy Mu pieśni!

95,03 Albowiem Pan jest wielkim Bogiem i wielkim Królem ponad wszystkimi bogami:

95,04 głębiny ziemi są w Jego ręku i szczyty gór należą do Niego.

95,05 Morze jest Jego własnością: bo On sam je uczynił, i stały ląd ukształtowały Jego ręce.

95,06 Wejdźcie, uwielbiajmy, padnijmy na twarze i zegnijmy kolana przed Panem, który nas stworzył.

95,07 Albowiem On jest naszym Bogiem, a my ludem Jego pastwiska i owcami w Jego ręku. Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego:

95,08 Nie zatwardzajcie serc waszych jak w Meriba, jak na pustyni w dniu Massa,

95,09 gdzie Mnie wasi przodkowie wystawiali na próbę i doświadczali Mię, choć dzieło moje widzieli.

95,10 Tamto pokolenie budziło we Mnie wstręt przez lat czterdzieści, i powiedziałem: Są oni ludem o sercu zbłąkanym i moich dróg nie znają.

95,11 Przeto przysiągłem w moim gniewie: Nie wejdą do [miejsca] mego odpoczynku.

96

96,01 Śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewajcie Panu, wszystkie krainy!

96,02 Śpiewajcie Panu, błogosławcie Jego imię, z dnia na dzień głoście Jego zbawienie!

96,03 Rozgłaszajcie Jego chwałę wśród narodów, Jego cuda - wśród wszystkich ludów!

96,04 Bo wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały, wzbudza On większy lęk niż wszyscy bogowie.

96,05 Bo wszyscy bogowie pogan to ułuda, a Pan uczynił niebiosa.

96,06 Przed Nim kroczą majestat i piękno, potęga i jasność w Jego przybytku.

96,07 Oddajcie Panu, rodziny narodów, oddajcie Panu chwałę i [uznajcie] potęgę;

96,08 oddajcie Panu chwałę Jego imienia! Nieście ofiary i wchodźcie do Jego przedsieni,

96,09 oddajcie pokłon odziani w święte szaty! Zadrzyj, cała ziemi, przed Jego obliczem!

96,10 Mówcie wśród pogan: Pan jest królem. Umocnił świat, by się nie poruszył: ze słusnością wymierza ludom sprawiedliwość.

96,11 Niech się cieszy niebo i ziemia raduje; niech szumi morze i to, co je napełnia;

96,12 niech się weselą pola i wszystko, co jest na nich, niech się także radują wszystkie drzewa leśne

96,13 przed obliczem Pana, bo nadchodzi, bo nadchodzi, aby sądzić ziemię. On będzie sądził świat sprawiedliwie, z wiernością swą - narody.

97

97,01 Pan króluje: wesel się, ziemio, radujcie się, mnogie wyspy!

97,02 Obłok i ciemność wokoło Niego, sprawiedliwość i prawo podstawą Jego tronu.

97,03 Ogień idzie przed Jego obliczem i pożera dokoła Jego nieprzyjaciół.

97,04 Jego błyskawice świat rozświecają, a ziemia patrzy i drży.

97,05 Góry topnieją jak wosk przed obliczem Pana, przed obliczem Władcy wszystkiej ziemi.

97,06 Niebiosa głoszą Jego sprawiedliwość, a wszystkie ludy widzą Jego chwałę.

97,07 Muszą się wstydzić wszyscy, którzy czczą posągi i chlubią się bożkami; wszyscy bogowie hołd Mu oddają.

97,08 Słyszysz o tym i cieszy się Syjon i radują się córki Judy z Twoich wyroków, o Panie!

97,09 Tyś bowiem, Panie, wywyższony - ponad całą ziemię i niezmiernie wzniosły pośród wszystkich bogów.

97,10 Pan miłuje tych, co zła nienawidzą, On strzeże życia swoich świętych, wyrywa ich z ręki grzeszników.

97,11 Światło wschodzi dla sprawiedliwego i radość dla ludzi prawego serca.

97,12 Sprawiedliwi, weselcie się w Panu i wysławiajcie Jego święte imię!

98

98,01 Psalm. Śpiewajcie Panu pieśń nową, albowiem cuda uczynił. Zwycięstwo zgotowała Mu Jego prawica i święte ramię Jego.

98,02 Pan okazał swoje zbawienie: na oczach narodów objawił swą sprawiedliwość.

98,03 Wspomniął na dobroć i na wierność swoją wobec domu Izraela. Ujrzały wszystkie krańce ziemi zbawienie Boga naszego.

98,04 Radośnie wykrzykuj na cześć Pana, cała ziemio, cieszcie się i weselcie, i grajcie!

98,05 Śpiewajcie Panu przy wtórze cytry, przy wtórze cytry i przy dźwięku harfy,

98,06 przy trąbach i dźwięku rogu: radujcie się wobec Pana, Króla!

98,07 Niech szumi morze i to, co je napełnia, świat i jego mieszkańcy!

98,08 Niech rzeki klaszczą w dłonie, niech góry razem wołają radośnie

98,09 przed obliczem Pana, bo nadchodzi, bo nadchodzi sądzić ziemię. On będzie sądził świat sprawiedliwie i według słuszności - ludy.

99

99,01 Pan króluje: drżą narody; zasiada na cherubach: a ziemia się trzęsie.

99,02 Wielki jest Pan na Syjonie i wyniesiony ponad wszystkie ludy.

99,03 Niech wielbią imię Twoje wielkie i straszliwe: ono jest święte.

99,04 Królem jest Potężny, co kocha sprawiedliwość. Ty ustanowiłeś to, co jest słuszne, prawo i sprawiedliwość w Jakubie Ty ustanowiłeś.

99,05 Wysławiajcie Pana, Boga naszego, oddajcie pokłon u podnóżka stóp Jego: On jest święty.

99,06 Wśród Jego kapłanów są Mojżesz i Aaron, i Samuel wśród tych, co wzywali Jego imienia: wzywali Pana, On ich wysłuchiwał.

99,07 Przemawiał do nich w słupie obłoku: słyszeli Jego zlecenia i przykazania, które im nadał;

99,08 Panie, Boże nasz, Ty ich wysłuchiwałaś, byłaś dla nich Bogiem przebaczącym, ale brałaś odwet za ich występki.

99,09 Wysławiajcie Pana, Boga naszego, oddajcie pokłon przed świętą Jego górą: bo Pan, Bóg nasz, jest święty.

100

100,01 Psalm. Dziękczynienie. Wykrzykujcie na cześć Pana, wszystkie ziemie;

100,02 służcie Panu z weselem! Wśród okrzyków radości stawajcie przed Nim!

100,03 Wiedzcie, że Pan jest Bogiem: On sam nas stworzył, my Jego własnością, jesteśmy Jego ludem, owcami Jego pastwiska.

100,04 Wstępujcie w Jego bramy wśród dziękczynienia, wśród hymnów w Jego przedsionki; chwalcie Go i błogosławcie Jego imię!

100,05 Albowiem dobry jest Pan, łaskawość Jego trwa na wieki, a wierność Jego przez pokolenia.

101

101,01 Dawidowy. Psalm. Chcę opiewać sprawiedliwość i łaskę; chcę śpiewać Tobie, o Panie!

101,02 Kroczyć będę drogą nieskalaną: Kiedyż do mnie przybędziesz? Będę postępował według niewinności mego serca pośrodku mojego domu.

101,03 Nie będę zwracał oczu ku sprawie niegodziwej; w nienawiści mam przestępstwa: nie przylgną one do mnie.

101,04 Serce przewrotne będzie ode mnie z daleka; tego, co jest złe, nawet znać nie chcę.

101,05 Chcę zgładzić takiego, co skrycie uwłacza bliźniemu. Kto oczy ma pyszne i serce nadęte - tego nie zniosę.

101,06 Oczy kieruję na wiernych w kraju, ażeby ze mną mieszkali. Ten, który chodzi drogą nieskalaną, będzie mi usługiwał.

101,07 Nie będzie mieszkał w moim domu ten, kto podstęp knuje. Ten, który kłamstwa rozgłasza, nie ostoi się przed moimi oczami.

101,08 Każdego dnia będę tępił wszystkich grzeszników ziemi, aby wygubić w mieście Pańskim wszystkich złoczyńców.

102

102,01 Modlitwa trapionego, który znękany wypowiada przed Panem swą udrękę.

102,02 Panie, słuchaj modlitwy mojej, a wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie!

102,03 Nie kryj przede mną swego oblicza w dniu utrapienia mojego! Nakłoń ku mnie Twego ucha: w dniu, w którym Cię wołam, szybko mnie wysłuchaj!

102,04 Dni bowiem moje jak dym znikają, a kości moje płoną jak w ogniu.

102,05 Moje serce wysycha spalone jak trawa, zapominam nawet o spożyciu chleba.

102,06 Od głosu mojego jęku moje kości przywarły do skóry.

102,07 Jestem podobny do kawki na pustyni, stałem się jak sowa w ruinach.

102,08 Czuwam i jestem jak ptak samotny na dachu.

102,09 Każdego dnia znieważają mnie moi wrogowie, srożąc się na mnie przeklinają moim imieniem.

102,10 Albowiem jak chleb jadam popiół i z płaczem mieszam mój napój,

102,11 na skutek oburzenia Twego i zapalczywości, boś Ty mnie podniósł i obalił.

102,12 Dni moje są podobne do wydłużonego cienia, a ja usycham jak trawa.

102,13 Ty zaś, o Panie, na wieki zasiadasz na tronie, a imię Twoje [trwa] przez wszystkie pokolenia.

102,14 Powstaniesz i okażesz litość Syjonowi, bo czas już, byś się nad nim zmiłował, .

102,15 Twoi bowiem słudzy miłują jego kamienie i użalają się nad jego gruzami.

102,16 Narody będą się bały imienia Pańskiego, i wszyscy królowie ziemi - Twej chwały,

102,17 bo Pan odbuduje Syjon i ukaze się w swej chwale,

102,18 przychyli się ku modlitwie opuszczonych i nie odrzuci ich modłów.

102,19 Należy to spisać dla pokolenia, co przyjdzie, a lud, który zostanie stworzony, niech wychwala Pana!

102,20 Bo Pan wejrzał z wysokiego przybytku swojego, popatrzył z nieba na ziemię,

102,21 aby usłyszeć jęki pojmanych, aby skazanych na śmierć uwolnić,

102,22 by imię Pańskie głoszono na Syjonie i Jego chwałę w Jeruzalem,

102,23 kiedy zgromadzą się razem narody i królestwa, by służyć Panu.

102,24 Siła moja w drodze ustała, dni moje uległy skróceniu.

102,25 Mówię: Boże mój, nie zabieraj mnie w połowie moich dni: Twoje lata trwają przez wszystkie pokolenia.

102,26 Ty niegdyś założyłeś ziemię i niebo jest dziełem rąk Twoich.

102,27 Przeminają one, Ty zaś pozostaniesz. I całe one jak szata się zestarzeją: Ty zmieniasz je jak odzienie i ulegają zmianie,

102,28 Ty zaś jesteś zawsze ten sam i lata Twoje nie mają końca.

102,29 Synowie Twoich sług będą mogli osiąść na stałe i potomstwo ich będzie trwało wobec Ciebie.

103

103,01 Dawidowy. Błogosław, duszo moja, Pana, i całe moje wnętrze - święte imię Jego!

103,02 Błogosław, duszo moja, Pana, i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach!

103,03 On odpuszcza wszystkie twoje winy, On leczy wszystkie twe niemoce,

103,04 On życie twoje wybawia od zguby, On wieńczy cię łaską i zmiłowaniem,

103,05 On twoje dni nasycy dobrami: odnawia się młodość twoja jak orła.

103,06 Pan czyni dzieła sprawiedliwe, bierze w opiekę wszystkich uciśnionych.

103,07 Drogi swoje objawił Mojżeszowi, dzieła swoje synom Izraela.

103,08 Miłosierny jest Pan i łaskawy, nieskory do gniewu i bardzo łagodny.

103,09 Nie wie dzie sporu do końca i nie płonie gniewem na wieki.

103,10 Nie postępuje z nami według naszych grzechów ani według win naszych nam nie odpłaca.

103,11 Bo jak wysoko niebo wznosi się nad ziemią, tak można jest Jego łaskawość dla tych, co się Go boją.

103,12 Jak jest odległy wschód od zachodu, tak daleko odsuwa od nas nasze występki.

103,13 Jak się lituje ojciec nad synami, tak Pan się lituje nad tymi, co się Go boją.

103,14 Wie On, z czego jesteśmy utworzeni, pamięta, że jesteśmy prochem.

103,15 Dni człowieka są jak trawa; kwitnie jak kwiat na polu:

103,16 ledwie muśnie go wiatr, a już go nie ma, i miejsce, gdzie był, już go nie poznaje.

103,17 A łaskawość Pańska na wieki wobec Jego czcicieli, a Jego sprawiedliwość nad synami synów,

103,18 nad tymi, którzy strzegą Jego przymierza i pamiętają, by pełnić Jego przykazania.

103,19 Pan w niebie tron swój ustawił, a swoim panowaniem obejmuje wszechświat.

103,20 Błogosławcie Pana, wszyscy Jego aniołowie, pełni mocy bohaterowie, wykonujący Jego rozkazy, .

103,21 Błogosławcie Pana, wszystkie Jego zastępy, słudzy Jego, pełniący Jego wolę!

103,22 Błogosławcie Pana, wszystkie Jego dzieła, na każdym miejscu Jego panowania: błogosław, duszo moja, Pana!

- 104,01 Błogosław, duszo moja, Pana! O Boże mój, Panie, jesteś bardzo wielki! Odziany we wspaniałość i majestat,
 104,02 światłem okryty jak płaszczem. Rozpostarłeś niebo jak namiot,
 104,03 wzniosłeś swe komnaty nad wodami. Za rydwan masz obłoki, przechadzasz się na skrzydłach wiatru.
 104,04 Jako swych posłów używasz wichry, jako sługi - ogień i płomień.
 104,05 Umocniłeś ziemię w jej podstawach: na wieki wieków się nie zachwieje.
 104,06 Jak szatą okryłeś ją Wielką Otchłanią, stanęły wody ponad górami.
 104,07 Musiały uciekać wobec Twojej groźby, na głos Twego grzmotu popadły w przerażenie.
 104,08 Wzniosły się na góry, opadły na doliny, na miejsce, któreś im naznaczył.
 104,09 Zakreśliłeś granicę, której nie przekraczają, nigdy nie wrócą, by zalać ziemię.
 104,10 Ty źródle kierujesz do strumieni, co pośród gór się sączą:
 104,11 poją one wszelkie zwierzęta polne, [tam] dzikie osły gaszą swe pragnienie;
 104,12 nad nimi mieszka ptactwo powietrzne, spomiędzy gałęzi głos swój wydaje.
 104,13 Z Twoich komnat nawadniasz góry, aby owocem Twych dzieł nasycić ziemię.
 104,14 Każesz rosnać trawie dla bydła i roślinom, by człowiekowi służyły, aby z roli dobywał chleb
 104,15 i wino, co rozwesela serce ludzkie, by rozpogadzać twarze oliwą, by serce ludzkie chleb krzepił.
 104,16 Drzewa Pana mają wody do syta, cedry Libanu, które zasadził.
 104,17 Tam ptactwo zakłada gniazda, na cyprysach są domy bocianów.
 104,18 Wysokie góry dla kozic, a skały są kryjówką dla borsuków.
 104,19 Tyś stworzył księżyc, aby czas wskazywał; słońce poznało swój zachód.
 104,20 Mrok sprowadzasz i noc nastaje, w niej krąży wszelki zwierz leśny.
 104,21 Lwiątko ryczą za łupem, domagają się żeru od Boga.
 104,22 Gdy słońce wszędzie, wracają i kładą się w swych legowiskach.
 104,23 Człowiek wychodzi do swojej pracy, do trudu swojego aż do wieczora.
 104,24 Jak liczne są dzieła Twoje, Panie! Ty wszystko mądrze uczyniłeś: ziemia jest pełna Twych stworzeń.
 104,25 Oto morze wielkie, długie i szerokie, a w nim jest bez liku żyjątek i zwierząt wielkich i małych.
 104,26 Tamtędy wędrują okręty, i Lewiatan, którego stworzyłeś na to, aby w nim igrał.
 104,27 Wszystko to czeka na Ciebie, byś dał im pokarm w swym czasie.
 104,28 Gdy im udzielasz, zbierają; gdy rękę swą otwierasz, sycą się dobrami.
 104,29 Gdy skryjesz swe oblicze, wpadają w niepokój; gdy im oddech odbierasz, marnieją i powracają do swojego prochu.
 104,30 Stwarzasz je, gdy ślesz swego Ducha i odnawiasz oblicze ziemi.
 104,31 Niech chwała Pana trwa na wieki: niech Pan się raduje z dzieł swoich.
 104,32 Na ziemię patrzy, a ona drży; dotyka gór, a one dymią.

104,33 Póki mego życia, chcę śpiewać Panu i grać mojemu Bogu, póki mi życia starczy.

104,34 Niech miła Mu będzie pieśń moja, będę radował się w Panu.

104,35 Niech znikną z ziemi grzesznicy i niech już nie będzie występnych! Błogosław, duszo moja, Pana! Alleluja.

105

105,01 Sławcie Pana, wzywajcie Jego imienia, głoscie dzieła Jego wśród narodów!

105,02 Śpiewajcie Mu i grajcie Mu, rozpowiadajcie wszystkie Jego cuda!

105,03 Szczyćcie się Jego świętym imieniem; niech się weseli serce szukających Pana!

105,04 Rozmyślajcie o Panu i Jego potędze, szukajcie zawsze Jego oblicza!

105,05 Pamiętajcie o cudach, które On zdziałał, o Jego znakach i sądach ust Jego,

105,06 potomstwo Abrahama, Jego słudzy, synowie Jakuba, Jego wybrańcy.

105,07 On, Jahwe, jest naszym Bogiem: Jego wyroki obejmują świat cały.

105,08 Na wieki pamięta o swoim przymierzu, obietnicę dał dla tysiąca pokoleń.

105,09 Zawarł je z Abrahamem i przysięgę dał Izaakowi,

105,10 ustanowił dla Jakuba jako prawo, dla Izraela jako wieczne przymierze,

105,11 mówiąc: Dam tobie ziemię Kanaan na waszą własność dziedziczną.

105,12 Kiedy ich było niewielu, nieliczni i obcy w niej,

105,13 i wędrowali od szczepu do szczepu, z jednego królestwa do drugiego ludu,

105,14 nikomu nie pozwolił ich uciskać i z ich powodu karał królów:

105,15 Nie dotykajcie moich pomazańców i prorokom moim nie czyńcie krzywdy!

105,16 Potem przywołał głód na ziemię i odebrał cały zapas chleba.

105,17 Wysłał przed nimi człowieka: Józefa sprzedano jako niewolnika.

105,18 Kajdanami ścisnęli jego nogi, w żelazo zakuli jego szyję,

105,19 aż się spełniła jego przepowiednia i słowo Pańskie dało mu świadectwo.

105,20 Posłał król, by uwolnić go, i władca ludów, aby go wyzwolić.

105,21 Ustanowił go panem nad swoim domem i władcą nad całą swoją posiadłością,

105,22 by według swej myśli pouczał jego dostojników a jego starszyznę uczył mądrości.

105,23 Wówczas Izrael wkroczył do Egiptu, Jakub był gościem w kraju Chama.

105,24 Licznie rozmnożył swój naród, uczynił go mocniejszym od jego wrogów.

105,25 Ich to serce odmienił, ażeby znienawidzili lud Jego i wobec Jego sług postępowali zdradziecko.

105,26 Wtedy posłał sługę swojego, Mojżesza, i Aarona, którego sobie wybrał.

105,27 Oni okazali w Egipcie Jego znaki i cuda w krainie Chama.

105,28 Zesłał ciemności i nastał mrok, lecz nie przestrzegali słów Jego.

105,29 W krew zamienił ich wody i pozabijał ich ryby.

105,30 Od żab się zaroїła ich ziemia, [nawet] w komnatach ich królów.

105,31 Rzekł, i robactwo się zjawiło, komary w całym ich kraju.

105,32 Zesłał im grad zamiast deszczu i ogień pałący na ich ziemię.

105,33 Poraził im winorośle i figowce i drzewa połamał w ich kraju.

105,34 Rzekł, i nadciągnęła szarańcza, niezliczone mnóstwo świerszczy.

105,35 Pożarły one całą trawę w ich kraju i zjadły płody na ich roli.

105,36 Pobił wszystkich pierworodnych w ich ziemi, pierwociny całej ich siły.

105,37 A tamtych wyprowadził ze srebrem i złotem i nie było słabego w Jego pokoleniach.

105,38 Egipcjanie byli radzi z ich wyjścia, bo lęk ich ogarnął przed nimi.

105,39 Chmurę rozpostarł jako osłonę i ogień, by świecił wśród nocy.

105,40 Prosił i przywiódł przepiórki, i nasycił ich chlebem z nieba.

105,41 Rozdarł skałę i spłynęła woda, popłynęła w pustyni jak rzeka.

105,42 Pamiętał bowiem o swym świętym słowie, [danym] Abrahamowi, słudze swojemu.

105,43 I wyprowadził lud swój wśród radości, wśród wesela - swoich wybranych.

105,44 I darował im ziemie narodów, i zawładnęli owocem pracy ludów,

105,45 by strzegli Jego przykazań i prawa zachowywali. Alleluja.

106,01 Alleluja. Chwalcie Pana, bo dobry, bo na wieki Jego łaskawość.

106,02 Któż opowie dzieła potęgi Pana, ogłosi wszystkie Jego pochwały?

106,03 Szczęśliwi, którzy strzegą przykazań, w każdym czasie czynią to, co sprawiedliwe.

106,04 Pamiętaj o nas, Panie, gdyż masz upodobanie w swym ludzie. Przyjdź nam z pomocą,

106,05 abyśmy ujrzeli szczęście Twych wybranych, radowali się radością Twojego ludu, chlubili się razem z Twoim dziedzictwem.

106,06 Zgrzeszyliśmy, wraz z naszymi przodkami, popełniliśmy nieprawość, żyliśmy występnie.

106,07 Ojcowie nasi w Egipcie nie pojęli Twych cudów, nie pamiętali ogromu łask Twoich, lecz zbuntowali się przeciw Najwyższemu nad Morzem Czerwonym.

106,08 Ale ocalił ich przez wzgląd na swoje imię, aby objawić swoją potęgę.

106,09 Zgromił Morze Czerwone i wyschło, i poprowadził ich przez fale jakby przez pustynię.

106,10 I ocalił ich z ręki ciemiezcy, i z ręki przeciwnika uwolnił.

106,11 Wody pokryły ich wrogów: ani jeden z nich nie pozostał.

106,12 Słowom więc Jego uwierzyli i śpiewali Jemu pochwały.

106,13 Szybko o dziełach Jego zapomnieli: na Jego radę nie czekali.

106,14 Pałali żądzą na pustyni, na próbę wystawiali Boga na odludziu.

106,15 Uczynił zadość ich żądaniu, lecz zesłał na nich zarazę.

106,16 Zazdrościli Mojżeszowi w obozie, Aaronowi, świętemu Pańskiemu.

106,17 Otwarła się ziemia i połknęła Datana, i nakryła zgraje Abirama.

106,18 I ogień zapłonął przeciw ich zgrai, i płomień spalił bezecnych.

106,19 U stóp Horebu zrobili cielca i oddawali pokłon ulanemu posągowi.

106,20 Zamienili swą Chwałę na wizerunek cielca jedzącego siano.

106,21 Zapomnieli o Bogu, który ich ocalił, który wielkich rzeczy dokonał w Egipcie,

106,22 dziwów - w krainie Chama, zdumiewających - nad Morzem Czerwonym.

106,23 Postanowił ich zatem wytracić, gdyby nie Mojżesz, Jego wybraniec: on wstawił się do Niego, aby gniew Jego odwrócić, by ich nie wyniszczył.

106,24 I wzgardzili wspaniałą ziemią, nie uwierzyli Jego słowu.

106,25 Ale szemrali w swoich namiotach, nie słuchali głosu Pańskiego.

106,26 I przysiągł im z ręką podniesioną, że powali ich na pustyni,

106,27 że ich potomstwo rozproszy wśród ludów, że ich rozsypie po krajach.

106,28 Potem przystali do Baal-Peora, spożywali z ofiar dla [bogów] umarłych.

106,29 Drażnili Go swymi postępками i spadła na nich plaga.

106,30 Lecz powstał Pinchas, odbył sąd i zaraza ustąpiła.

106,31 Uznano mu to za czyn sprawiedliwy z pokolenia na pokolenie, na zawsze.

106,32 Rozdrażnili Go znowu przy wodach Meriba; przez nich nieszczęście spotkało Mojżesza,

106,33 bo rozgoryczyli jego ducha i nierozważnie powiedział swymi wargami.

106,34 Nie wytracili narodów, jak im to Pan nakazał.

106,35 Lecz się zmieszali z poganami i nauczyli się ich uczynków;

106,36 poczęli czcić ich bałwany, które się stały dla nich pułapką.

106,37 I składali w ofierze swych synów i swoje córki złym duchom.

106,38 I krew niewinną przelali: . I ziemia krwią się skaląła,

106,39 a oni się splamili swoimi czynami i swoimi występkami dopuścili się wiarołomstwa.

106,40 Gniew Pana zapłonął przeciw Jego ludowi, tak iż poczuł wstręt do swego dziedzictwa.

106,41 I wydał ich w ręce pogan, a zapanowali nad nimi ich przeciwnicy.

106,42 Ich wrogowie znęcali się nad nimi; pod ręką ich doznawali ucisku.

106,43 Wielokrotnie ich uwalniał, oni zaś sprzeciwiali się Jego planom, ginęli zatem przez swe nieprawości.

106,44 Lecz wejrzał na ich utrapienie, gdy wysłuchiwał ich błagań.

106,45 I wspomniął dla ich dobra na swoje przymierze i pożałował [ich] w swej wielkiej łaskawości.

106,46 I wzbudził dla nich litość u wszystkich, co ich uprowadzili w niewolę.

106,47 Ratusz nas, Panie, Boże nasz, zgromadź spośród narodów, abyśmy wielbili święte imię Twoje i dumni byli z Twej chwały.

106,48 Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, od wieków na wieki! A cały lud niech powie: Amen! Alleluja!

107

107,01 Wysławiajcie Pana, bo dobry, bo na wieki Jego łaskawość.

107,02 Niechaj to mówią odkupieni przez Pana, ci, których wybawił z rąk przeciwnika

107,03 i których zgromadził z obcych krajów, ze wschodu i zachodu, z północy i południa.

107,04 Błądzili na pustyni, na odludziu: do miasta zamieszkałego nie znaleźli drogi.

107,05 Cierpieli głód i pragnienie, i ustawało w nich życie.

107,06 W swoim ucisku wołali do Pana, a On ich uwolnił od trwogi.

107,07 I powiódł ich prostą drogą, tak że doszli do miasta zamieszkałego.

107,08 Niech dzięki czynią Panu za Jego miłosierdzie, za Jego cuda dla synów ludzkich,

107,09 bo nasycił tego, który jest zgłodniały, i łaknącego napełnił dobrami.

107,10 Siedzieli w ciemnościach i mroku, uwięzieni nędzą i żelazem,

107,11 gdyż bunt podnieśli przeciw słowom Bożym i pogardzili zamysłem Najwyższego.

107,12 Trudami przygiął ich serca: chwiali się, lecz nikt im nie pomógł.

107,13 I w swoim ucisku wołali do Pana, a On ich uwolnił od trwogi.

107,14 I wyprowadził ich z ciemności i mroku, a ich kajdany pokruszył.

107,15 Niech dzięki czynią Panu za Jego łaskawość, za Jego cuda dla synów ludzkich,
107,16 gdyż bramy spiżowe wyłamał i skruszył żelazne wrzeciądze.

107,17 Chorowali na skutek swoich grzesznych czynów i nędzę cierpieli przez swoje występki;

107,18 obrzydło im całe jedzenie i byli bliscy bram śmierci.

107,19 W swoim ucisku wołali do Pana, a On ich uwolnił od trwogi.

107,20 Posłał swe słowo, aby ich uleczyć i wyrwać z zagłady ich życie.

107,21 Niech dzięki czynią Panu za Jego łaskawość, za Jego cuda dla synów ludzkich!

107,22 I niech składają ofiary dziękczynne, niech głoszą z radością Jego dzieła!

107,23 Ci, którzy na statkach ruszyli na morze, aby uprawiać handel na ogromnych wodach,

107,24 ci widzieli dzieła Pana i Jego cuda wśród głębin.

107,25 Powiedział On i wzbudził wicher burzliwy, i spiętrzył jego fale.

107,26 Wznosili się aż pod niebo, spadali aż do głębi; ich dusza truchlała w nieszczęściu.

107,27 Zataczali się i chwiali jak pijani, cała ich mądrość zawiodła.

107,28 I w swoim ucisku wołali do Pana, a On ich uwolnił od trwogi.

107,29 Zamienił burzę w wietrzyk łagodny, a fale morskie umilkły.

107,30 Radowali się z tego, że nastąpiła cisza, i że On przywiódł ich do upragnionej przystani.

107,31 Niech dzięki czynią Panu za Jego łaskawość, za Jego cuda dla synów ludzkich!

107,32 I niech Go sławią w zgromadzeniu ludu i na radzie starców niechaj Go chwala!

107,33 Rzeki zamienia On w pustynię, oazy na ziemię spragnioną,

107,34 ziemię żyzną na słony ugór skutkiem niegodziwości jej mieszkańców.

107,35 Pustynię zamienił w zbiornik wody, a ziemię suchą w oazę.

107,36 I tam osiedlił zgłodniałych, i założyli miasta zamieszkałe.

107,37 Obsiali pola, zasadzili winnice i zyskali zbiory owoców.

107,38 Pobłogosławił im, a bardzo się rozmnożyli, i dał im bydła niemało.

107,39 Potem zmalała ich liczba i podupadli pod naciskiem niedoli i utrapienia.

107,40 Lecz Ten, który wylewa wzgardę na władców i każe im błdzić przez puste bezdroża,

107,41 podniósł nędzarza z niedoli, rozmnożył rodziny jak trzody.

107,42 Pobożni widzą to i radują się, a wszelka niegodziwość musi zamknąć swe usta.

107,43 Kto mądry, niech to zachowa, niech rozważa [dzieła] łaski Pana!

108

108,01 Pieśń. Psalm. Dawidowy.

108,02 Gotowe jest serce moje, Boże, zaśpiewam i zagram. Zbudź się, chwało moja,

108,03 zbudź się, harfo i cytro! Chcę obudzić jutrzenkę.

108,04 Wśród ludów będę chwalił Cię, Panie, zagram Ci wśród narodów,

108,05 bo Twoja łaskawość [sięga] aż do niebios, a wierność Twoja po chmury.

108,06 Bądź wywyższony, Boże, ponad niebo, a Twoja chwała ponad całą ziemię!

108,07 Aby ocaleli, których miłujesz, wspomóż nas Twą prawicą i wysłuchaj!

108,08 Bóg przemówił w swojej świątyni: Będę triumfował i podzielę Sychem, a dolinę Sukkot wymierzę.

108,09 Do Mnie należy Gilead, do Mnie Manasses, Efraim jest szyszakiem mojej głowy, Juda moim berłem,

108,10 Moab jest dla Mnie misą do mycia; na Edom but mój rzucę, nad Filistęą będę triumfował.

108,11 Któż mnie wprowadzi do miasta warownego? Któż aż do Edomu mnie odprowadzi?

108,12 Czyż nie Ty, o Boże, nas odrzuciłeś i już nie wychodzisz, Boże, z naszymi wojskami?

108,13 Daj nam pomoc przeciw nieprzyjacielowi, bo ludzkie ocalenie jest zawodne.

108,14 W Bogu dokonamy czynów pełnych mocy i On podepcze naszych nieprzyjaciół.

109

109,01 Kierownikowi chóru. Dawidowy. Psalm. Nie milcz, o Boże, którego wychwalam,

109,02 bo rozwarli na mnie usta nieczne i podstępne. Mówili ze mną językiem kłamliwym,

109,03 osaczyli mnie nienawistnymi słowami i bez przyczyny mnie napastowali.

109,04 Oskarżali mnie w zamian za miłość moją; a ja się modliłem.

109,05 Odplacili mi złem za dobre i nienawiścią za moją miłość.

109,06 Pobudź przeciwko niemu grzesznika, niech stanie po prawicy jego oskarżyciel!

109,07 Gdy go sądzić będą, niech wyjdzie jako przestępca, niech prośba jego stanie się winą.

109,08 Niech dni jego będą nieliczne, a urząd jego niech przejmie kto inny!

109,09 Niechaj jego synowie będą sierotami, a jego żona niech zostanie wdową!

109,10 Niech jego dzieci wciąż się tułają i żebrzą, i niech zostaną wygnane z rumowisk!

109,11 Niechaj lichwiarz czyha na całą jego posiadłość, a obcy niech rozdrapią owoc jego pracy!

109,12 Niech nikt nie okaże mu życzliwości, niech nikt się nie zlituje nad jego dziećmi!

109,13 Niech jego potomstwo ulegnie zatracie; niech w drugim pokoleniu zaginie ich imię!

109,14 Niech Pan zapamięta winę jego ojców, niech grzech jego matki nie będzie zgładzony!

109,15 Niech zawsze stoją przed Panem i niech On wykorzeni z ziemi pamięć o nim,

109,16 za to, że nie pomyślał, by okazać życzliwość, lecz prześladował biedaka i nieszczęśliwego, i w sercu strapionego śmiertelnie.

109,17 Miłował złorzeczenie: niech się nań obróci; w błogosławieństwie nie miał

upodobania: niech od niego odstąpi!

109,18 Niech się odzieje przekleństwem jak szata; niech ono przeniknie jak woda do jego wnętrzości i jak oliwa [wejdzie] w jego kości!

109,19 Niech mu będzie jak odzienie, które go okrywa, i pas, którym stale się opina.

109,20 Taką niech mają zapłatę od Pana moi oskarżyciele, którzy przeciw mnie mówią złe rzeczy.

109,21 Lecz Ty, Panie, mój Panie, ujmij się za mną przez wzgląd na Twoje imię; wybaw mnie, bo łaskawa jest Twoja dobroć.

109,22 Bo jestem nędzny i nieszczęśliwy, a serce jest we mnie zranione.

109,23 Niknę jak cień, co się nachyla, strząsają mnie jak szarańczę.

109,24 Kolana mi się chwieją od postu i ciało moje schnie bez tłuszczu.

109,25 Dla tamtych stałem się urągowiskiem; widząc mnie potrzęsają głowami.

109,26 Dopomóż mi, Panie, mój Boże; ocal mnie w swej łaskawości,

109,27 aby poznali, że to Twoja ręka, żeś Ty, o Panie, tego dokonał.

109,28 Niech oni złorzeczą, ale Ty błogosław! Niech się zawstydzą powstający na mnie, Twój sługa zaś niechaj się cieszy!

109,29 Niech moi oskarżyciele odzieją się hańbą, niech się wstydem okryją jak płaszczem!

109,30 Chcę wielce dziękować Panu swoimi ustami i chwalić Go w pośrodku tłumów;

109,31 bo stanął po prawicy biednego, aby go wybawić od sądzących jego życie.

110

110,01 Dawidowy. Psalm. Wyrocznia Boga dla Pana mego: Siądź po mojej prawicy, aż Twych wrogów położę jako podnózek pod Twoje stopy.

110,02 Twoje potężne berło niech Pan rozciągnie z Syjonu: Panuj wśród swych nieprzyjaciół!

110,03 Przy Tobie panowanie w dniu Twej potęgi, w świętych szatach [będziesz]. Z łona jutrzeńki jak rosę Cię zrodziłem.

110,04 Pan przysiągł i żal Mu nie będzie: Tyś Kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka.

110,05 Pan po Twojej prawicy zetrze królów w dniu swego gniewu.

110,06 Będzie sędził narody, wzniesie stosy trupów, zetrze głowy jak ziemia szeroka.

110,07 Po drodze będzie pił ze strumienia, dlatego głowę podniesie.

111

111,01 Alleluja. Z całego serca chcę chwalić Pana w radzie sprawiedliwych i na zgromadzeniu.

111,02 Wielkie są dzieła Pańskie, mogą ich doświadczyć wszyscy, którzy je miłują.

111,03 Majestat i wspaniałość - to Jego działanie, a sprawiedliwość Jego przetrwa na zawsze.

111,04 Zapewnił pamięć swym cudom; Pan jest miłosierny i łaskawy.

111,05 Dał pokarm tym, którzy się Go boją; pamiętać będzie wiecznie o swoim przymierzu.

111,06 Ludowi swemu okazał potęgę dzieł swoich, oddając im posiadłości pogan.

111,07 Dzieła rąk Jego to wierność i sprawiedliwość. Wszystkie przykazania Jego są trwałe,

111,08 ustalone na wieki, na zawsze, nadane ze słusnością i mocą.

111,09 Zesłał odkupienie swojemu ludowi, ustanowił na wieki swoje przymierze; a imię Jego jest święte i lęk wzbudza.

111,10 Bojaźń Pańska początkiem mądrości; wspaniała zapłata dla tych, co według niej postępują, a sprawiedliwość Jego trwać będzie zawsze.

112

112,01 Alleluja. Szczęśliwy mąż, który się boi Pana i wielkie upodobanie ma w Jego przykazaniach.

112,02 Potomstwo jego będzie potężne na ziemi: pokolenie prawych dozna błogosławieństwa.

112,03 Dobrobyt i bogactwo będzie w jego domu, a sprawiedliwość jego przetrwa na zawsze.

112,04 Wschodzi w ciemności jako światło dla prawych, łagodny, miłosierny i sprawiedliwy.

112,05 Dobrze się wie dzie mężowi, który lituje się i pożyczka, postępuje w swych sprawach uczciwie.

112,06 Na pewno się nie zachwieje; sprawiedliwy będzie w wiecznej pamięci.

112,07 Nie będzie się lękał niepomyślnej nowiny; mocne jego serce, zaufało Panu.

112,08 Serce jego stateczne lękać się nie będzie, aż z góry spojrzy na swych przeciwników.

112,09 Rozdaje - obdarza ubogich, sprawiedliwość jego będzie trwała zawsze; potęga jego wzmoże się ze sławą.

112,10 Widzi to występny, gniewa się, zgrzyta zębami i marnieje. Pragnienie występnych wniwecz się obróci.

113

113,01 Alleluja. Chwalcie, słudzy Pańscy, chwalcie imię Pana:

113,02 Niech imię Pańskie będzie błogosławione odtąd i aż na wieki!

113,03 Od wschodu słońca aż po zachód jego niech imię Pańskie będzie pochwalone!
113,04 Pan jest wywyższony ponad wszystkie ludy, Jego chwała sięga ponad niebiosy.
113,05 Któż jak nasz Pan Bóg, co siedzibę ma w górze,
113,06 co w dół spogląda na niebo i na ziemię?
113,07 Podnosi nędzarza z prochu, a dźwiga z gnoju ubogiego,
113,08 by go posadzić wśród książąt, wśród książąt swojego ludu,
113,09 Ten, co niepłodnej każe mieszkać w domu jako pełnej radości matce synów.

114

114,01 Alleluja. Gdy Izrael wychodził z Egiptu, dom Jakuba - od ludu obcego,
114,02 przybytkiem jego stał się Juda, Izrael jego królestwem.
114,03 Ujrzało morze i uciekło, Jordan bieg swój odwrócił.
114,04 Góry skakały jak barany, pagórki - niby jagnięta.
114,05 Cóż ci jest, morze, że uciekasz? Czemu, Jordanie, bieg swój odwracasz?
114,06 Góry, czemu skaczecie jak barany, pagórki - niby jagnięta?
114,07 Zadrzyj, ziemio, przed obliczem Pana całej ziemi, przed obliczem Boga
Jakubowego,
114,08 który zmienia opokę w oazę, a skałę w krynicę wody.

115

115,01 Nie nam, Panie, nie nam, lecz Twemu imieniu daj chwałę za Twoją łaskawość i
wierność!
115,02 Czemu mają mówić poganie: A gdzież jest ich Bóg?
115,03 Nasz Bóg jest w niebie; czyni wszystko, co zechce.
115,04 Ich bożki to srebro i złoto, robota rąk ludzkich.
115,05 Mają usta, ale nie mówią; oczy mają, ale nie widzą.
115,06 Mają uszy, ale nie słyszą; nozdrza mają, ale nie czują zapachu.
115,07 Mają ręce, lecz nie dotykają; nogi mają, ale nie chodzą; gardłem swoim nie
wydają głosu.
115,08 Do nich są podobni ci, którzy je robią, i każdy, który im ufa.
115,09 Dom Izraela pokłada ufność w Panu, On ich pomocą i tarczą.
115,10 Dom Aarona pokłada ufność w Panu, On ich pomocą i tarczą.
115,11 Bojący się Pana, pokładają ufność w Panu, On ich pomocą i tarczą.
115,12 Pan o nas pamięta: niech nam błogosławi; niech błogosławi domowi Izraela,
niech błogosławi domowi Aarona;
115,13 niech błogosławi bojącym się Pana, zarówno małym jak i wielkim!
115,14 Niech Pan was rozmnoży, was i synów waszych!

115,15 Błogosławieni jesteście przez Pana, co stworzył niebo i ziemię.
115,16 Niebo jest niebem Pana, synom zaś ludzkim dał ziemię.
115,17 To nie umarli chwalą Pana, nikt z tych, którzy zstępują do Szeolu,
115,18 lecz my błogosławimy Pana odtąd i aż na wieki.

116

116,01 Alleluj. Miłuję Pana, albowiem usłyszał głos mego błagania,
116,02 bo ucha swego nakłonił ku mnie w dniu, w którym wołałem.

116,03 Oplotły mnie więzy śmierci, dosięgły mnie pęta Szeolu, popadłem w ucisk i udrękę.

116,04 Ale wezwałem imienia Pańskiego: O Panie, ratuj me życie!

116,05 Pan jest łaskawy i sprawiedliwy i Bóg nasz jest miłosierny.

116,06 Pan strzeże ludzi pełnych prostoty: byłem bezsilny, a On mię wybawił.

116,07 Wróć, moja duszo, do swego spokoju, bo Pan ci dobrze uczynił.

116,08 Uchronił bowiem moje życie od śmierci, moje oczy - od łez, moje nogi - od upadku.

116,09 Będę chodził w obecności Pańskiej w krainie żyjących.

116,10 Ufałem, nawet gdy mówiłem: Jestem w wielkim ucisku.

116,11 Powiedziałem w swym przygnębieniu: Każdy człowiek kłamie!

116,12 Cóż oddam Panu za wszystko, co mi wyświadczył?

116,13 Podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pańskiego.

116,14 Moje śluby, złożone Panu, wypełnię przed całym Jego ludem.

116,15 Drogocenną jest w oczach Pana śmierć Jego czcicieli.

116,16 O Panie, jam Twój sługa, jam Twój sługa, syn Twojej służebnicy: Ty rozerwałeś moje kajdany.

116,17 Tobie złożę ofiarę pochwalną i wezwę imienia Pańskiego.

116,18 Moje śluby, złożone Panu, wypełnię przed całym Jego ludem.

116,19 na dziedzińcach domu Pańskiego, pośrodku ciebie, Jeruzalem.

117

117,01 Alleluja. Chwalcie Pana, wszystkie narody, wysławiajcie Go, wszystkie ludy,

117,02 bo Jego łaskawość nad nami potężna, a wierność Pańska trwa na wieki.

118

118,01 Alleluja. Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo łaska Jego trwa na wieki.

118,02 Niech mówi dom Izraela: Łaska Jego na wieki.

118,03 Niech mówi dom Aarona: Łaska Jego na wieki.

118,04 Niech mówią bojący się Pana: Łaska Jego na wieki.

118,05 Zawołałem z ucisku do Pana, Pan mnie wysłuchał i wywiódł na wolność.

118,06 Pan jest ze mną, nie lękam się: cóż mi może zrobić człowiek?

118,07 Pan ze mną, mój wspomożyciel, ja zaś będę mógł patrzeć z góry na mych wrogów.

118,08 Lepiej się uciec do Pana, niż pokładać ufność w człowieku.

118,09 Lepiej się uciec do Pana, niżeli zaufać książętom.

118,10 Osaczyły mnie wszystkie narody, lecz starłem je w imię Pańskie.

118,11 .

118,12 Osaczyły mnie w krąg jak pszczoły, paliły jak ogień ciernie: lecz starłem je w imię Pańskie.

118,13 Popchnięto mnie, popchnięto, bym upadł, lecz Pan mi dopomógł.

118,14 Pan, moja moc i pieśń, stał się moim Zbawcą.

118,15 Okrzyki radości i wybawienia w namiotach ludzi sprawiedliwych: Prawica Pańska moc okazuje,

118,16 prawica Pańska wysoko wzniesiona, prawica Pańska moc okazuje.

118,17 Nie umrę, lecz będę żył i głosił dzieła Pańskie.

118,18 Ciężko mnie Pan ukarał, ale na śmierć mnie nie wydał.

118,19 Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości: chcę wejść i złożyć dzięki Panu.

118,20 Oto jest brama Pana, przez nią wejdą sprawiedliwi.

118,21 Dziękować Ci będę, że mnie wysłuchałeś i stałeś się moim zbawieniem.

118,22 Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym.

118,23 Stało się to przez Pana: cudem jest w oczach naszych.

118,24 Oto dzień, który Pan uczynił: radujmy się zeń i weselmy!

118,25 O Panie, wybaw! O Panie, daj pomyślność!

118,26 Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie! Błogosławimy wam z domu Pańskiego.

118,27 Pan jest Bogiem: niech nas oświeci! Ścieśnijcie szeregi, z gałęziami w rękach, aż do rogów ołtarza.

118,28 Jesteś moim Bogiem, chcę Ci dziękować: Boże mój, chcę Ciebie wywyższać.

118,29 Wysławiajcie Pana, bo dobry; bo łaska Jego na wieki.

119

119,01 Szczęśliwi, których droga nieskalana, którzy postępują według Prawa Pańskiego.

119,02 Szczęśliwi, którzy zachowują Jego upomnienia, całym sercem Go szukają,

119,03 którzy nie czynią nieprawości, lecz kroczą Jego drogami.

119,04 Ty na to dałeś swoje przykazania, by pilnie ich przestrzegano.

119,05 Oby moje drogi były niezawodne w przestrzeganiu Twych ustaw!

119,06 Wtedy nie doznam wstydu, gdy zważać będę na wszystkie Twe przykazania.

119,07 Chcę Ci dziękować szczerym sercem, gdy nauczę się wyroków Twej sprawiedliwości.

119,08 Przestrzegać będę Twych ustaw: nie opuszczaj mnie nigdy!

119,09 Jak młodzieniec zachowa ścieżkę swą w czystości? - Przestrzegając słów Twoich.

119,10 Z całego serca swego szukam Ciebie; nie daj mi zboczyć od Twoich przykazań!

119,11 W sercu swym przechowuję Twą mowę, by nie grzeszyć przeciw Tobie.

119,12 Błogosławiony jesteś, Panie, naucz mnie Twoich ustaw!

119,13 Opowiadam swoimi wargami wszystkie wyroki ust Twoich.

119,14 Cieszę się z drogi Twych upomnień jak z wszelkiego bogactwa.

119,15 Będę rozmyślał o Twych postanowieniach i ścieżki Twoje rozważał.

119,16 Będę się radował z Twych ustaw: słów Twoich nie zapomnę.

119,17 Czyń dobrze słudze swojemu, aby żył i przestrzegał słów Twoich.

119,18 Otwórz moje oczy, abym ujrzał dziwy Twojego Prawa.

119,19 Jestem gościem na ziemi, nie kryj przede mną Twych przykazań!

119,20 Dusza moja omdlewa tęskniąc wciąż do wyroków Twoich.

119,21 Zgromiłeś pyszałków; przekłęci odstępujący od Twych przykazań!

119,22 Oddal ode mnie hańbę i pogardę, bo zachowuję Twoje napomnienia.

119,23 Choć możni zasiadają zmawiając się przeciw mnie, Twój sługa rozmyśla o Twoich ustawach.

119,24 Bo Twoje napomnienia są moją rozkoszą, Twoje ustawy są moimi doradcami.

119,25 Przyłgnęła do prochu moja dusza: Przywróć mi życie według Twego słowa!

119,26 Opowiedziałem Ci moje drogi i wysłuchałeś mnie: o Twoich ustawach mię poucz!

119,27 Pozwól mi zrozumieć drogę Twych postanowień, abym rozważał Twe cuda.

119,28 Moja dusza nie zaznaje spoczynku ze zgryzoty: podźwignij mię zgodnie z Twoim słowem!

119,29 Drogę kłamstwa odwracaj ode mnie, daj mi zaś łaskę Twojego Prawa!

119,30 Drogę wierności obrałem, pragnąc Twoich wyroków.

119,31 Lgnę do Twoich napomnień, nie daj mi okryć się wstydem!

119,32 Biegnę drogą Twoich przykazań, bo czynisz moje serce szerokim.

119,33 Naucz mnie, Panie, drogi Twoich ustaw, bym strzegł ich aż do końca.

119,34 Pouczaj mnie, bym Prawa Twego przestrzegał, a zachowywał je całym sercem.

119,35 Prowadź mię ścieżką Twoich przykazań, bo ja się nimi raduję.

119,36 Nakłoń me serce do Twoich napomnień, a nie do zysku!

119,37 Odwróć me oczy, niech na marność nie patrzą; przez swoje słowo udziel mi życia!

119,38 Spełnij dla sługi Twego swoją obietnicę, daną bojącym się Ciebie.

119,39 Odwróć moją hańbę, która mnie trwoży, bo Twoje wyroki są pełne dobroci.

119,40 Oto pożądam Twoich postanowień: według Twej sprawiedliwości zapewnij mi

życie!

119,41 Niech zstąpi na mnie, Panie, Twoja łaska, Twoje zbawienie, według Twojej obietnicy,

119,42 bym mógł dać odpowiedź tym, którzy mnie znieważają, bo polegam na Twoich słowach.

119,43 Nie odbieraj moim ustom słowa prawdy, bo ufam Twoim wyrokom,

119,44 a Prawa Twego zawsze strzec będę, na wieki, na zawsze.

119,45 Chcę kroczyć drogą przestronną, bo szukam Twoich postanowień.

119,46 O Twych rozkazach chcę mówić w obecności królów, a nie doznam wstydu.

119,47 I będę się wesoślił z Twoich przykazań, które miłuję.

119,48 Wznoszę ręce moje ku Twym przykazaniom, które kocham, i rozważam Twoje ustawy.

119,49 Pomnij na słowo swoje do Twojego sługi, przez które mi dałeś nadzieję.

119,50 W moim ucisku to pociechą dla mnie, że Twoja mowa obdarza mnie życiem.

119,51 Ludzie zuchwali bardzo mi ubliżają, a ja nie odstępuję od Twojego Prawa.

119,52 Przypominając sobie Tve wyroki odwieczne, Panie, doznaję pociechy.

119,53 Gniew mnie ogarnia z powodu występnych, porzucających Tve Prawo.

119,54 Twoje ustawy stały się dla mnie pieśniami na miejscu mego pielgrzymowania.

119,55 Nocą pamiętam o Twoim imieniu, Panie, by zachowywać Tve Prawo.

119,56 Oto, co do mnie należy: zachowywać Tve postanowienia.

119,57 Moim działem jest Pan - mówię, by zachować Twoje słowa.

119,58 Z całego serca dbam o przychyłość Twojego oblicza, zmiłuj się nade mną według swej obietnicy!

119,59 Rozważam moje drogi i zwracam stopy do Twoich napomnień.

119,60 Śpieszyłem bez ociągania, by przestrzegać Twoich przykazań.

119,61 Oplotły mię więzy grzeszników: nie zapomniałem o Twoim Prawie.

119,62 Wstaję o północy, aby Cię wielbić za słuszne Twoje wyroki.

119,63 Jestem przyjacielem wszystkich, którzy się boją Ciebie, co strzegą Twych postanowień.

119,64 Twoja łaska, Panie, napełnia ziemię: naucz mnie Twoich ustaw!

119,65 Wyświadczyłeś dobro swojemu słudze zgodnie z Twoim słowem, Panie!

119,66 Naucz mnie zrozumienia i umiejętności, bo ufam Twoim przykazaniom.

119,67 Błądziłem, zanim przyszło utrapienie; teraz jednak strzegę Twej mowy.

119,68 Dobry jesteś i dobrze czynisz; naucz mię Twoich ustaw!

119,69 Zuchwali knują przeciw mnie podstępny, ja całym sercem strzegę Twych postanowień.

119,70 Otępiało ich serce opasłe, a ja znajduję rozkosz w Twoim Prawie.

119,71 Dobrze to dla mnie, że mnie poniżyłeś, bym się nauczył Twych ustaw.

119,72 Prawo ust Twoich jest dla mnie lepsze niż tysiące sztuk złota i srebra.

119,73 Tve ręce mnie uczyniły i ukształtowały: obdarz mnie rozumem, bym się nauczył Twoich przykazań.

119,74 Boją się Ciebie widzą mnie i cieszą się, bo pokładam ufność w Twoim słowie.

119,75 Wiem, Panie, że sprawiedliwe są Twoje wyroki, że dotknąłeś mnie słusznie.

119,76 Niech Twoja łaska stanie mi się pociechą zgodnie z obietnicą, daną Twemu słudze.

119,77 Niech zaznam Twojej litości, abym żył, bo Twoje Prawo jest moją rozkoszą.

119,78 Niech zawstydzą się zuchwali, bo niesłusznie mnie dręczą, ja będę rozmyślał o Twoich przykazaniach.

119,79 Niech zwrócą się do mnie bojący się Ciebie i ci, którzy uznają Twoje napomnienia.

119,80 Niech serce moje stanie się nienagane w Twych ustawach, abym nie doznał wstydu.

119,81 Ustaje moja dusza [dążąc] ku Twemu zbawieniu; pokładam ufność w Twoim słowie.

119,82 Ustają moje oczy [spoglądając] ku Twemu słowu: kiedyż mnie pocieszysz?

119,83 Bo chociaż jestem jak buklak wśród dymu, nie zapomniałem Twych ustaw.

119,84 Ile dni słudze Twojemu zostaje? Kiedy wykonasz wyrok na prześladowcach?

119,85 Doły wykopali na mnie zuchwalcy, którzy nie postępują według Twego Prawa.

119,86 Wszystkie przykazania Twoje są wierne; gdy kłamstwem mnie prześladują - pomóż mi!

119,87 Niemalże pokonaliby mnie na ziemi; ja zaś nie porzuciłem Twoich postanowień.

119,88 Według swej łaski zapewnij mi życie, ja zaś chcę przestrzegać napomnień ust Twoich.

119,89 Słowo Tve, Panie, trwa na wieki, niezmiennie jak niebios.

119,90 Wierność Twoja [trwa] z pokolenia na pokolenie; umocniłeś ziemię, i trwa.

119,91 Wszystko trwa do dziś według Twoich wyroków, bo wszystkie rzeczy Ci służą.

119,92 Gdyby Twoje Prawo nie było moją rozkoszą, byłbym już zginął w mej nędzy.

119,93 Nie zapomnę na wieki Twoich postanowień, bo przez nie dałeś mi życie.

119,94 Należę do Ciebie - wybaw mię, bo badam Tve postanowienia.

119,95 Czyhają na mnie grzesznicy, żeby mnie zgubić; ja przestrzegam Twoich napomnień.

119,96 Zobaczyłem, że wszelka doskonałość ma granice: Twoje przykazanie sięga bardzo daleko.

119,97 Jakże miłuję Prawo Twoje: przez cały dzień nad nim rozmyślam.

119,98 Twoje przykazanie uczyniło mnie mędrszym od moich wrogów, bo jest ono moim na wieki.

119,99 Jestem roztropniejszy od wszystkich, którzy mnie uczą, bo rozmyślam o Twoich napomnieniach.

119,100 Jestem roztropniejszy od starców, bo zachowuję Twoje postanowienia.

119,101 Powstrzymuję nogi od wszelkiej złej ścieżki, aby słów Twoich przestrzegać.

119,102 Nie odstępuję od Twoich wyroków, albowiem Ty mnie pouczasz.

119,103 Jak słodka jest dla mego podniebienia Twoja mowa: ponad miód dla ust moich.

119,104 Z Twoich przykazań czerpię roztropność, dlatego nienawidzę wszelkiej ścieżki nieprawej.

119,105 Twoje słowo jest lampą dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce.

119,106 Przysięgłem i postanawiam przestrzegać Twoich sprawiedliwych wyroków.

119,107 Panie, jestem bardzo udręczony, zachowaj mnie przy życiu według Twego słowa.

119,108 Przyjmij, o Panie, ofiary ust moich i naucz mię Twoich wyroków.

119,109 Moje życie jest w ciągłym niebezpieczeństwie, lecz Prawa Twego nie zapominam.

119,110 Występni zastawili na mnie sidła, lecz nie zboczyłem od Twoich postanowień.

119,111 Napomnienia Twoje są moim dziedzictwem na wieki, bo są radością mojego serca.

119,112 Serce swoje nakłaniam, by wypełniać Twoje ustawy na wieki, na zawsze.

119,113 Nienawidzę ludzi chwiejnych, a Prawo Twoje miłuję.

119,114 Ty jesteś obrońcą moim i moją tarczą: pokładam ufność w Twoim słowie.

119,115 Odstąpcie ode mnie, złoczyńcy, strzec będę przykazań Boga mojego.

119,116 Podtrzymaj mnie według swojej obietnicy, bym żył; nie zawieź mojej nadziei!

119,117 Wzmocnij mnie, abym doznał ratunku i cieszył się zawsze z Twych ustaw.

119,118 Odrzucasz wszystkich, co odstępują od Twoich ustaw, bo zamiary ich są kłamliwe.

119,119 Jak źle oceniasz wszystkich występnych w kraju, dlatego miłuję Twoje napomnienia.

119,120 Drży moje ciało z bojaźni przed Tobą i lękam się Twoich wyroków.

119,121 Wykonuję prawo i sprawiedliwość: nie wydawaj mię moim ciemnościom!

119,122 Chroń swego sługę dla [jego] dobra, aby nie uciskali mię zuchwalcy.

119,123 Moje oczy ustają wypatrując Twojej pomocy i sprawiedliwej Twej mowy.

119,124 Postąp ze sługą swoim według swej łaskawości i naucz mnie Twoich ustaw!

119,125 Jestem Twoim sługą, daj mi zrozumienie, bym poznał Twoje napomnienia.

119,126 Dla Pana czas już jest działać: pogwałcili Twoje Prawo.

119,127 Przeto miłuję Twoje przykazania bardziej niż złoto, niż złoto najczystsze.

119,128 Dlatego kieruję się wszystkimi Twoimi postanowieniami i nienawidzę wszelkiej drogi fałszu.

119,129 Twoje napomnienia są przedziwne, dlatego przestrzega ich moja dusza.

119,130 Przystępność Twoich słów oświeca i naucza niedoświadczonych.

119,131 Otwieram swe usta i chłonę powietrze, bo pragnę Twoich przykazań.

119,132 Zwróć się do mnie i zmiłuj się nade mną, tak jak postępujesz z tymi, co imię Twe miłują.

119,133 Moje kroki umocnij Twoją mową, niech nie panuje we mnie żadna niegodziwość!

119,134 Wyzwól mię z ludzkiego ucisku, a będę strzegł Twych postanowień.

119,135 Okaż światło Twojego oblicza Twemu słudze i naucz mię Twoich ustaw!

119,136 Strumienie łez płyną z mych oczu, bo nie zachowano Twojego Prawa.

119,137 O Panie, jesteś sprawiedliwy i wyrok Twój jest słuszny.

119,138 Swoje postanowienia dałeś sprawiedliwie i z pełną wiernością.

119,139 Gorliwość mię pożera, bo moi przeciwnicy zapominają o Twoich słowach.

119,140 W ogniu wypróbowana jest Twoja mowa i sługa Twój ją miłuje.

119,141 Ja jestem mały i wzgardzony: nie zapominam o Twych postanowieniach.

119,142 Twa sprawiedliwość to wieczna sprawiedliwość, a Prawo Twoje jest prawdą.

119,143 Spadły na mnie strapienia i ucisk, rozkoszą moją są Twoje przykazania.

119,144 Sprawiedliwość Twoich napomnień trwa na wieki: daj mi zrozumienie, abym żył.

119,145 Z całego serca wołam: wysłuchaj mię, Panie, chcę zachować Twoje ustawy.

119,146 Wołam do Ciebie - wybaw mię, a będę strzegł Twych napomnień.

119,147 Przychodzę o świcie i błagam; pokładam ufność w Twoich słowach.

119,148 Moje oczy się budzą przed nocnymi strażami, aby rozważać Twą mowę.

119,149 Usłysz mój głos, o Panie, w swojej łaskawości i daj mi życie zgodne z Twym wyrokiem.

119,150 Zbliżają się niegodziwi moi prześladowcy: dalecy oni od Prawa Twojego.

119,151 Jesteś blisko, o Panie, i wszystkie Twoje przykazania są prawdą.

119,152 Od dawna wiem z Twoich upomnień, że ustaliłeś je na wieki.

119,153 Wejrzyj na moją nędzę i wyzwól mnie, bo nie zapomniałem Twojego Prawa.

119,154 Broń mojej sprawy i wybaw mię; według Twej mowy obdarz mię życiem!

119,155 Zbawienie jest daleko od występnych, bo nie dbają o Twoje ustawy.

119,156 Liczne są Tve zmiłowania, o Panie, obdarz mnie życiem według Twych wyroków!

119,157 Wielu mię prześladowuje i trapi: nie uchylam się od Twoich upomnień.

119,158 Widzę odstępców i wstręt mnie ogarnia, bo mowy Twojej nie strzegą.

119,159 Patrz, miłuję Twoje postanowienia; Panie, w Twojej łaskawości obdarz mnie życiem!

119,160 Podstawą Twego słowa jest prawda, i wieczny jest każdy Twój sprawiedliwy wyrok.

119,161 Moźni prześladowają mnie bez powodu, moje zaś serce odczuwa lęk przed Twoimi słowami.

119,162 Raduje się z mów Twoich jak ten, co zdobył wielki łup.

119,163 Nienawidzę i wstręt czuję do kłamstwa, a Prawo Twoje miłuję.

119,164 Siedemkroć na dzień wysławiam Ciebie z powodu sprawiedliwych Twych wyroków.

119,165 Obfity pokój dla miłujących Tve Prawo, nie spotka [ich] żadne potknięcie.

119,166 Czekam, o Panie, Twojej pomocy i wypełniam Twoje przykazania.

119,167 Moja dusza strzeże Twych napomnień i bardzo je miłuje.

119,168 Przestrzegam Twoich postanowień i napomnień, bo wszystkie moje drogi są przed Tobą.

119,169 Niech wołanie moje dojdzie do Ciebie, o Panie; przez swoje słowo daj mi zrozumienie!

119,170 Niech dojdzie do Ciebie moja modlitwa, wyzwól mię zgodnie z Twym słowem!

119,171 Niechaj moje wargi zabrzmiały hymnem, bo nauczasz mię swoich ustaw!

119,172 Niechaj mój język opiewa Twą mowę, bo wszystkie Twoje przykazania są sprawiedliwe.

119,173 Twoja ręka niech mi będzie pomocą, bo wybrałem Twoje postanowienia.

119,174 Pragnę Twojej pomocy, o Panie, a prawo Twoje jest moją rozkoszą.

119,175 Niech żyje moja dusza i niech chwali Ciebie, niech mnie wspierają Twoje wyroki!

119,176 Błądzą jak owca, która zginęła; szukaj swego sługi, bo nie zapominam o Twoich nakazach.

120

120,01 Pieśń stopni. Do Pana w swoim utrapieniu wołałem i wysłuchał mnie.

120,02 Panie, uwolnij moje życie od warg kłamliwych i od podstępного języka!

120,03 Cóż tobie [Bóg] uczyni lub co ci dorzuci, podstępny języku?

120,04 Ostre strzały mocarza i węgle z janowca.

120,05 Biada mi, że przebywam w Meszek i mieszkam pod namiotami Kedaru!

120,06 Zbyt długo mieszkała moja dusza z tymi, co nienawidzą pokoju.

120,07 Gdy ja mówię o pokoju, tamci prą do wojny.

121

121,01 Pieśń stopni. Wznoszę swe oczy ku górom: Skądże nadejdzie mi pomoc?

121,02 Pomoc mi przyjdzie od Pana, co stworzył niebo i ziemię.

121,03 On nie pozwoli zachwiać się twej nodze ani się zdrzemnie Ten, który cię strzeże.

121,04 Oto nie zdrzemnie się ani nie zaśnie Ten, który czuwa nad Izraelem.

121,05 Pan cię strzeże, Pan twoim cieniem przy twym boku prawym.

121,06 Za dnia nie porazi cię słońce ni księżyc wśród nocy.

121,07 Pan cię uchroni od zła wszelkiego: czuwa nad twoim życiem.

121,08 Pan będzie strzegł twego wyjścia i przyścia teraz i po wszystkie czasy.

122

122,01 Pieśń stopni. Dawidowa. Uradowałem się, gdy mi powiedziano: Pójdziemy do domu Pańskiego!

122,02 Już stoją nasze nogi w twych bramach, o Jeruzalem,

122,03 Jeruzalem, wzniesione jako miasto gęsto i ściśle zabudowane.

122,04 Tam wstępują pokolenia, pokolenia Pańskie, według prawa Izraela, aby wielbić

imię Pańskie.

122,05 Tam ustawiono trony sędziowskie, trony domu Dawida.

122,06 Proście o pokój dla Jeruzalem, niech zażywają pokoju ci, którzy ciebie miłują!

122,07 Niech pokój będzie w twoich murach, a bezpieczeństwo w twych pałacach!

122,08 Przez wzgląd na moich braci i przyjaciół będę mówić: Pokój w tobie!

122,09 Przez wzgląd na dom Pana, Boga naszego, będę się modlił o dobro dla ciebie.

123

123,01 Pieśń stopni. Do Ciebie wznoszę me oczy, który mieszkasz w niebie.

123,02 Oto jak oczy sług są zwrócone na ręce ich panów i jak oczy służącej na ręce jej pani, tak oczy nasze ku Panu, Bogu naszemu, dopóki się nie zmiłuje nad nami.

123,03 Zmiłuj się nad nami, Panie, zmiłuj się nad nami, bo wzgardą jesteśmy nasyceni.

123,04 Dusza nasza jest nasycona szyderstwem zarozumialców i wzgardą pyszałków.

124

124,01 Pieśń stopni. Dawidowa. Gdyby Pan nie był po naszej stronie - niech to już przyzna Izrael -

124,02 gdyby Pan nie był po naszej stronie, gdy ludzie przeciw nam powstawali,

124,03 wtedy połknęliby nas żywcem, gdy ich gniew przeciw nam zapłonął:

124,04 wówczas zatopiłaby nas woda, przepłynąłby nad nami potok;

124,05 wówczas przelałyby się nad nami wezbrane wody.

124,06 Błogosławiony Pan, który nas nie wydał na pastwę ich zębom.

124,07 Dusza nasza jak ptak się wyrwała z sidła ptaszników, sidło się porwało, a my jesteśmy wolni.

124,08 Nasza pomoc jest w imieniu Pana, który stworzył niebo i ziemię.

125

125,01 Pieśń stopni. Ci, którzy Panu ufają, są jak góra Syjon, co się nie porusza, ale trwa na wieki.

125,02 Góry otaczają Jeruzalem: tak Pan otacza swój lud i teraz, i na wieki.

125,03 Bo nie zaciąży bezbożne berło nad losem sprawiedliwych, by sprawiedliwi nie wyciągali rąk swoich ku nieprawości.

125,04 Panie, dobrze czyn dobrym i ludziom prawego serca!

125,05 A tych, co schodzą na kręte swe drogi, niech Pan odprawi wraz ze złoczyńcami: pokój nad Izraelem!

126

126,01 Pieśń stopni. Gdy Pan odmienił los Syjonu, byliśmy jak we śnie.

126,02 Wtedy usta nasze były pełne śmiechu, a język wołał pełen radości. Wtedy mówiono między poganami: Wielkodusznie postąpił z nimi Pan!

126,03 Wielkodusznie postąpił Pan z nami: staliśmy się radośni.

126,04 Odmień nasz los, o Panie, jak strumienie w [ziemi] Negeb.

126,05 Którzy we łzach sięją, żąć będą w radości.

126,06 Postępują naprzód wśród płaczu, niosąc ziarno na zasiew: Z powrotem przychodzą wśród radości, przynosząc swoje snopy.

127

127,01 Pieśń stopni. Salomonowa. Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą. Jeżeli Pan miasta nie ustrzeże, strażnik czuwa daremnie.

127,02 Daremnym jest dla was wstawać przed świtem, wysiadywać do późna - dla was, którzy jecie chleb zapracowany ciężko; tyle daje On i we śnie tym, których miłuje.

127,03 Oto synowie są darem Pana, a owoc łona nagrodą.

127,04 Jak strzały w ręku wojownika, tak synowie za młodu zrodzeni.

127,05 Szczęśliwy mąż, który napełnił nimi swój kołczan. Nie zawstydzi się, gdy będzie rozprawiał z nieprzyjaciółmi w bramie.

128

128,01 Pieśń stopni. Szczęśliwy każdy, kto boi się Pana, który chodzi Jego drogami!

128,02 Bo z pracy rąk swoich będziesz pożywał, będziesz szczęśliwy i dobrze ci będzie.

128,03 Małżonka twoja jak płodny szczep winny we wnętrzu twojego domu. Synowie twoi jak sadzonki oliwki dokoła twojego stołu.

128,04 Oto takie błogosławieństwo dla męża, który boi się Pana.

128,05 Niechaj cię Pan błogosławi z Syjonu, oglądaj pomyślność Jeruzalem przez całe swe życie.

128,06 Oglądaj dzieci twoich synów. Pokój nad Izraelem!

129

129,01 Pieśń stopni. Bardzo mnie gnębili od mojej młodości - niech powie Izrael

129,02 bardzo mnie gnębili od mojej młodości, lecz nie zdołali mnie przemóc.

129,03 Poorali mój grzbiet oracze, wyżłobili długie bruzdy.

129,04 Sprawiedliwy zaś Pan pozrywał więzy występnych.

129,05 Niech się zawstydzą i odstąpią wszyscy, co nienawidzą Syjonu.

129,06 Niech się staną jak trawa na dachu, która usycha, zanim ją wyplenią.

129,07 Nie napełni nią kosiarz swej ręki ani ten, co zbiera snopy - swojego zanadrza.

129,08 Nie powiedzą także przechodnie: Błogosławieństwo Pańskie nad wami!
Błogosławimy wam w imię Pana!

130

130,01 Pieśń stopni. Z głębokości wołam do Ciebie, Panie,

130,02 o Panie, słuchaj głosu mego! Nakłoń swoich uszu ku głośnemu błaganiu
mojemu!

130,03 Jeśli zachowasz pamięć o grzechach, Panie, Panie, któż się ostoi?

130,04 Ale Ty udzielasz przebaczenia, aby Cię otaczano bojaźnią.

130,05 W Panu pokładam nadzieję, nadzieję żywi moja dusza: oczekuję na Twe słowo.

130,06 Dusza moja oczekuje Pana bardziej niż strażnicy świtu, .

130,07 Niech Izrael wygląda Pana. U Pana bowiem jest łaskawość i obfite u Niego
odkupienie.

130,08 On odkupi Izraela ze wszystkich jego grzechów.

131

131,01 Pieśń stopni. Panie, moje serce się nie pyszni i oczy moje nie są wyniosłe. Nie
gonię za tym, co wielkie, albo co przerasta moje siły.

131,02 Przeciwnie: wprowadziłem ład i spokój do mojej duszy. Jak niemowlę u swej
matki, jak niemowlę - tak we mnie jest moja dusza.

131,03 Izraelu, złóż w Panu nadzieję odtąd i aż na wieki!

132

132,01 Pieśń stopni. Pamiętaj, Panie, Dawidowi cały trud jego:

132,02 o tym, jak złożył przysięgę przed Panem, związał się ślubem przed Mocnym
Jakuba:

132,03 Nie wejdę do mieszkania w moim domu, nie wstąpię na posłanie mego łoża,

132,04 nie użyczę snu moim oczom, powiekom moim spoczynku,

132,05 póki nie znajdę miejsca dla Pana, mieszkania - Mocnemu Jakuba.

132,06 Otośmy słyszeli w Efrata o arce, znaleźliśmy ją na polach Jaaru.

132,07 Wejdźmy do Jego mieszkania, padnijmy przed podnóżkiem stóp Jego!

132,08 Wyrusz, o Panie, na miejsce Twego odpoczynienia, Ty i Twoja arka pełna chwały!

132,09 Niech się kapłani Twoi odzieją w sprawiedliwość, a Twoi czciciele niech się
radują!

132,10 Przez wzgląd na sługę Twojego, Dawida, nie odtrącaj oblicza Twego pomazańca!

132,11 Pan zaprzysiągł Dawidowi trwałą obietnicę, od której nie odstąpi: [Potomstwo] z ciebie zrodzone posadzę na twoim tronie.

132,12 Jeżeli zachowają twoi synowie moje przymierze i moje napomnienia, których im udzielię, także ich synowie na wieki zasiądą na twoim tronie.

132,13 Pan bowiem wybrał Syjon, tej siedziby zapragnął dla siebie:

132,14 To jest miejsce mego odpoczynku na wieki, tu będę mieszkał, bo tego pragnąłem dla siebie.

132,15 Będę szczerze błogosławił jego zasobom, jego ubogich nasycę chlebem.

132,16 Jego kapłanów odzieję zbawieniem, a ci, którzy go prawdziwie miłują, będą się radować.

132,17 Wzbudzę tam moc dla Dawida, zgotuję światło dla mego pomazańca!

132,18 Odzieję wstydem jego nieprzyjaciół, a nad nim zabłyśnie jego korona.

133

133,01 Pieśń stopni. Dawidowa. Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem;

133,02 jest to jak wyborny olejek na głowie, który spływa na brodę,

133,03 jak rosa Hermonu, która spada na górę Syjon: bo tam udziela Pan błogosławieństwa, życia na wieki.

134

134,01 Pieśń stopni. Oto błogosławcie Pana, wszyscy słudzy Pańscy, którzy trwacie nocami w domu Pańskim.

134,02 Wzniescie ręce wasze ku Miejscu Świętemu i błogosławcie Pana!

134,03 Niechaj cię Pan błogosławi z Syjonu, Ten, który uczynił niebo i ziemię!

135

135,01 Alleluja. Chwalcie imię Pańskie, chwalcie, słudzy Pańscy,

135,02 wy, którzy stoicie w domu Pańskim, na dziedzińcach domu Boga naszego.

135,03 Chwalcie Pana, bo dobry jest Pan, śpiewajcie Jego imieniu, bo łaskawe.

135,04 Pan bowiem wybrał sobie Jakuba, Izraela - na wyłączną swoją własność.

135,05 Wiem, że Pan jest wielki i że Pan nasz jest nad wszystkimi bogami.

135,06 Cokolwiek Panu się spodoba, to uczyni na niebie i na ziemi, na morzu i we wszystkich głębinach.

- 135,07 Sprowadza chmury z krańców ziemi, wywołuje deszcz błyskawicami i dobywa wiatr ze swoich komór.
- 135,08 Poraził pierworodnych w Egipcie, od człowieka aż do bydłęcia.
- 135,09 , zdziałał znaki i cuda przeciw faraonowi i wszystkim jego sługom.
- 135,10 Poraził wiele narodów i zgładził królów potężnych:
- 135,11 amoryckiego króla Sichona i Oga, króla Baszanu, i wszystkich królów kananejskich.
- 135,12 A ziemię ich dał w posiadanie, w posiadanie Izraela, swojego narodu.
- 135,13 Twe imię, Panie, trwa na wieki, Twa pamięć, Panie - z pokolenia w pokolenie.
- 135,14 Pan bowiem zapewnia praworządność swojemu ludowi i lituje się nad swymi sługami.
- 135,15 Bożki pogańskie to srebro i złoto, dzieło rąk ludzkich.
- 135,16 Mają usta, ale nie mówią, mają oczy, ale nie widzą.
- 135,17 Mają uszy, ale nie słyszą; i nie ma oddechu w ich ustach.
- 135,18 Podobni są do nich ci, którzy je robią, i każdy, co w nich ufność pokłada.
- 135,19 Domu Izraela, błogosław Pana, domu Aarona, błogosław Pana!
- 135,20 Domu Lewiego, błogosław Pana, wy, co boicie się Pana, błogosławcie Pana!
- 135,21 Niech będzie błogosławiony Pan z Syjonu, który mieszka w Jeruzalem! .

136

- 136,01 Alleluja. Chwalcie Pana, bo dobry, bo Jego łaska na wieki.
- 136,02 Chwalcie Boga nad bogami, bo Jego łaska na wieki.
- 136,03 Chwalcie Pana nad panami, bo Jego łaska na wieki.
- 136,04 On sam cudów wielkich dokonał, bo Jego łaska na wieki.
- 136,05 On w mądrości uczynił niebiosa, bo Jego łaska na wieki.
- 136,06 On rozpostarł ziemię nad wodami, bo Jego łaska na wieki.
- 136,07 On uczynił wielkie światła, bo Jego łaska na wieki.
- 136,08 Słońce, by dniem władało, bo Jego łaska na wieki.
- 136,09 Księżyc i gwiazdy, by władały nocą, bo Jego łaska na wieki.
- 136,10 On Egipcjanom pobił pierworodnych, bo Jego łaska na wieki.
- 136,11 I wywiódł spośród nich Izraela, bo Jego łaska na wieki.
- 136,12 Ręką potężną, wyciągniętym ramieniem, bo Jego łaska na wieki.
- 136,13 On Morze Czerwone podzielił na części, bo Jego łaska na wieki.
- 136,14 I przeprowadził środkiem Izraela, bo Jego łaska na wieki.
- 136,15 I faraona z jego wojskiem strącił w Morze Czerwone, bo Jego łaska na wieki.
- 136,16 On prowadził swój lud przez pustynię, bo Jego łaska na wieki.
- 136,17 On pobił wielkich królów, bo Jego łaska na wieki.
- 136,18 On uśmiercił królów potężnych, bo Jego łaska na wieki.
- 136,19 Sichona, króla Amorytów, bo Jego łaska na wieki.

- 136,20 I Oga, króla Baszanu, bo Jego łaska na wieki.
136,21 A ziemię ich dał na własność, bo Jego łaska na wieki -
136,22 jako dziedzictwo słudze swemu Izraelowi, bo Jego łaska na wieki.
136,23 On o nas pamiętał w naszym uniżeniu, bo Jego łaska na wieki.
136,24 I uwolnił nas od wrogów, bo Jego łaska na wieki.
136,25 On daje pokarm wszelkiemu ciału, bo Jego łaska na wieki.
136,26 Dziękujcie Bogu, niebiosu, bo Jego łaska na wieki.

137

- 137,01 Nad rzekami Babilonu - tam myśmy siedzieli i płakali, kiedyśmy wspominali Syjon.
137,02 Na topolach tamtej krainy zawiesiliśmy nasze harfy.
137,03 Bo tam żądali od nas pieśni ci, którzy nas uprowadzili, pieśni radości ci, którzy nas uciskali: Zaśpiewajcie nam jakąś z pieśni syjońskich!
137,04 Jakże możemy śpiewać pieśń Pańską w obcej krainie?
137,05 Jeruzalem, jeśli zapomnę o tobie, niech uschnie moja prawica!
137,06 Niech język mi przyschnie do podniebienia, jeśli nie będę pamiętał o tobie, jeśli nie postawię Jeruzalem ponad największą moją radość.
137,07 Przypomnij, Panie, synom Edomu, dzień Jeruzalem, kiedy oni mówili: Burzcie, burzcie - aż do jej fundamentów!
137,08 Córo Babilonu, niszczycielko, szczęśliwy, kto ci odplaci za zło, jakie nam wyrządziłaś!
137,09 Szczęśliwy, kto schwyci i rozbije o skałę twoje dzieci.

138

- 138,01 Dawidowy. Będę Cię słaawił, < Panie >, z całego mego serca, < bo usłyszałeś słowa ust moich > : będę śpiewał Ci wobec aniołów.
138,02 Oddam Ci pokłon ku Twemu świętemu przybytkowi. I będę dziękował Twemu imieniu za łaskę Twoją i wierność, bo wywyższyłeś ponad wszystko Twoje imię i obietnicę.
138,03 Kiedym Cię wzywał, wysłuchałeś mnie, pomnożyłeś siłę mej duszy.
138,04 Wszyscy królowie ziemi będą Ci dziękować, Panie, gdy posłyszają słowa ust Twoich;
138,05 i będą opiewać drogi Pańskie: Prawdziwie, chwała Pańska jest wielka.
138,06 Prawdziwie, Pan jest wzniosły i patrzy łaskawie na pokornego, pyszałka zaś dostrzega z daleka.
138,07 Gdy chodzę wśród utrapienia, Ty zapewniasz mi życie, wbrew gniewowi mych

wrogów; wyciągasz swą rękę, Twoja prawica mnie wybawia.

138,08 Pan za mnie [wszystkiego] dokona. Panie, na wieki trwa Twoja łaska, nie porzucaj dzieła rąk Twoich!

139

139,01 Kierownikowi chóru. Dawidowy. Psalm. Panie, przenikasz i znasz mnie,
139,02 Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję. Z daleka przenikasz moje zamysły,
139,03 widzisz moje działanie i mój spoczynek i wszystkie moje drogi są Ci znane.
139,04 Choć jeszcze nie ma słowa na języku: Ty, Panie, już znasz je w całości.
139,05 Ty ogarniasz mnie zewsząd i kładziesz na mnie swą rękę.

139,06 Zbyt dziwna jest dla mnie Twa wiedza, zbyt wzniosła: nie mogę jej pojąć.
139,07 Gdzież się oddalę przed Twoim duchem? Gdzie ucieknę od Twego oblicza?
139,08 Gdy wstąpię do nieba, tam jesteś; jesteś przy mnie, gdy się w Szeolu położę.
139,09 Gdybym przybrał skrzydła jutrzeńki, zamieszkał na krańcu morza:
139,10 tam również Twa ręka będzie mnie wiodła i podtrzyma mię Twoja prawica.

139,11 Jeśli powiem: Niech mię przynajmniej ciemności okryją i noc mnie otoczy jak światło:

139,12 sama ciemność nie będzie ciemna dla Ciebie, a noc jak dzień zajaśnieje: .

139,13 Ty bowiem utworzyłeś moje nerki, Ty utkałeś mnie w łonie mej matki.

139,14 Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie, godne podziwu są Twoje dzieła. I dobrze znasz moją duszę,

139,15 nie tajna Ci moja istota, kiedy w ukryciu powstawałem, utkany w głębi ziemi.

139,16 Oczy Twoje widziały me czyny i wszystkie są spisane w Twej księdze; dni określone zostały, chociaż żaden z nich [jeszcze] nie nastął.

139,17 Jak nieocenione są dla mnie myśli Twe, Boże, jak jest ogromna ich ilość!

139,18 Gdybym je przeliczył, więcej ich niż piasku; gdybym doszedł do końca, jeszcze jestem z Tobą.

139,19 O Boże, obyś zgładził bezbożnego, niech krwawi mężowie idą precz ode mnie!

139,20 Oni przeciw Tobie zmawiają się podstępnie, za nic mają Twoje myśli.

139,21 Panie, czyż nie mam nienawidzić tych, co nienawidzą Ciebie, oraz nie brzydzić się tymi, co przeciw Tobie powstają?

139,22 Nienawidzę ich pełnią nienawiści; stali się moimi wrogami.

139,23 Zbadaj mnie, Boże, i poznaj me serce; doświadcź i poznaj moje troski,

139,24 i zobacz, czy jestem na drodze nieprawej, a skieruj mnie na drogę odwieczną!

140

140,01 Kierownikowi chóru. Psalm. Dawidowy.

140,02 Wybaw mię, Panie, od człowieka złego, strzeż mnie od gwałtownika:

140,03 od tych, którzy w sercu knują złe zamiary, każdego dnia wzniecają spory.

140,04 Ostre jak u węża ich języki, a jad żmijowy pod ich wargami.

140,05 Od rąk grzesznika ustrzeż mię, Panie, zachowaj mnie od gwałtownika, od tych, co zamyślają z nóg mnie zwalić.

140,06 Pyszni sidło na mnie skrycie zastawiają: złoczyńcy rozciągają powrozy, umieszczają pułapki na mojej drodze.

140,07 Mówię Panu: Jesteś moim Bogiem; usłysz, o Panie, moje głośne błaganie.

140,08 Panie, mój Panie, potężna moja pomocy, osłaniasz w dniu walki moją głowę.

140,09 Nie dawaj tego, Panie, czego pragnie niegodziwiec, nie spełniaj jego zamiarów! Niech nie podnoszą Sela

140,10 głowy ci, którzy mnie otaczają, niech dzieło ich warg przygniecie ich samych!

140,11 Niech spadnie na nich deszcz węgli ognistych; niech zwali ich do dołu, by się nie dźwignęli!

140,12 Niech nie ostanie się w kraju mąż złego języka; gwałtownika niech ogarną nieszczęścia.

140,13 Wiem, że Pan oddaje sprawiedliwość ubogiemu, biednemu - słusność.

140,14 Tylko sprawiedliwi będą sławili Twe imię, prawi mieszkać będą przed Twoim obliczem.

141

141,01 Psalm. Dawidowy. Do Ciebie wołam, Panie, prędko mi dopomóż; usłysz głos mój, gdy wołam do Ciebie.

141,02 Niech moja modlitwa będzie stale przed Tobą jak kadzidło; wzniesienie rąk moich - jak ofiara wieczorna!

141,03 Postaw, Panie, straż moim ustom i wartę przy bramie warg moich!

141,04 Mojego serca nie skłaniaj do złego słowa, do popełniania czynów niegodziwych, bym nigdy z ludźmi, co czynią nieprawość, nie jadł ich potraw wybornych.

141,05 Niech sprawiedliwy mię bije: to czyn miłości; olejek występnego niech nigdy nie ozdabia mojej głowy! Nieustannie przeciwstawiam swą modlitwę ich złości.

141,06 Popadli w moc Skały ich sędziowie i usłyszeli, jak łagodne były moje słowa.

141,07 Jak kamień młyński rozbija się o ziemię, tak rozrzucono ich kości nad czeluścią Szeolu.

141,08 Do Ciebie bowiem, Panie mój, Panie, (zwracam) moje oczy; do Ciebie się uciekam: Ty nie gub mej duszy.

141,09 Strzeż mnie od sidła, które zastawili ma mnie, i od pułapek złoczyńców.

141,10 Niechaj występni wpadną w swoje sieci, podczas gdy ja ujdę cało.

142,01 Pieśń pouczająca. Dawidowa - gdy był w jaskini. Modlitwa.

142,02 Głośno wołam do Pana, głośno błagam Pana.

142,03 Wylewam przed Nim swą troskę, wyjawiam przed Nim swą udrękę.

142,04 Gdy duch mój we mnie ustaje, Ty znasz moją ścieżkę. Na drodze, po której kroczę, ukryli na mnie sidło.

142,05 Oglądam się w prawo i patrząc: a nie ma nikogo, kto by miał wzgląd na mnie. Znikła dla mnie możność pomocy, nie ma nikogo, kto by dbał o moje życie.

142,06 Do Ciebie wołam, o Panie, mówię: Ty jesteś moją ucieczką, udziałem moim w ziemi żyjących.

142,07 Zważ na moje wołanie, bo jestem bardzo słaby. Wybaw mię od prześladowców, gdyż są ode mnie mocniejsi.

142,08 Wyprowadź mnie z więzienia, bym dziękował imieniu Twojemu. Otoczą mnie sprawiedliwi, gdy okażesz mi dobroć.

143,01 Psalm. Dawidowy. Usłysz, o Panie, moją modlitwę, przyjm moje błaganie w wierności swojej, wysłuchaj mnie w swej sprawiedliwości!

143,02 Nie pozywaj na sąd swojego sługi, bo nikt żyjący nie jest sprawiedliwy przed Tobą.

143,03 Albowiem nieprzyjaciel mnie prześladowuje: moje życie na ziemię powalił, pogrążył mnie w ciemnościach jak dawno umarłych.

143,04 A we mnie duch mój omdlewa, serce we mnie zamiera.

143,05 Pamiętam dni starodawne, rozmyślałam o wszystkich Twych dziełach, rozważam dzieło rąk Twoich.

143,06 Wyciągam ręce do Ciebie; moja dusza pragnie Ciebie jak zeschła ziemia.

143,07 Prędko wysłuchaj mnie, Panie, albowiem duch mój omdlewa. Nie ukrywaj przede mną swego oblicza, bym się nie stał podobny do tych, co schodzą do grobu.

143,08 Spraw, bym rychło doznał Twojej łaski, bo w Tobie pokładam nadzieję. Oznajmij, jaką drogą mam kroczyć, bo wznoszę do Ciebie moją duszę.

143,09 Wybaw mnie, Panie, od moich wrogów, do Ciebie się uciekam.

143,10 Naucz mnie czynić Twą wolę, bo Ty jesteś moim Bogiem. Twój dobry duch niech mnie prowadzi po równej ziemi.

143,11 Przez wzgląd na Twoje imię, Panie, zachowaj mię przy życiu; w swej sprawiedliwości wyprowadź mnie z utrapień!

143,12 A w swojej łaskawości zniszcz moich wrogów i wytrać wszystkich, którzy mnie dręczą, albowiem jestem Twoim sługą.

144,01 Dawidowy. Błogosławiony Pan - Opoka moja, On moje ręce zaprawia do walki, moje palce do wojny.

144,02 On mocą dla mnie i warownią moją, osłoną moją i moim wybawcą, moją tarczą i Tym, któremu ufam, Ten, który mi poddaje ludy.

144,03 O Panie, czym jest człowiek, że masz o nim pieczę, czym syn człowieczy, że Ty o nim myślisz?

144,04 Człowiek jest podobny do tchnienia wiatru, dni jego jak cień mijają.

144,05 O Panie, nachyl Twych niebios i zstąp, dotknij gór, by zadymiły,

144,06 ciśnij piorun i rozprosz ich, wypuść swe strzały i przeraź ich,

144,07 wyciągnij rękę Twoją z wysoka, wybaw mię z wód wielkich i uwolnij z rąk cudzoziemców,

144,08 tych, których usta mówią na wiatr, a których prawica jest prawicą fałszywą.

144,09 Boże, pieśń nową będę Ci śpiewał, grać Ci będę na harfie o dziesięciu strunach.

144,10 Ty królom dajesz zwycięstwo, Ty wyzwoliłeś sługę Twego, Dawida. Od miecza złego

144,11 mnie wybaw i uwolnij z rąk cudzoziemców, tych, których usta mówią na wiatr, a których prawica jest prawicą fałszywą.

144,12 Daj pomyślność synom naszym jak roślinom, rozrastającym się w czasie swej młodości, niech będą córki nasze na wzór narożnych kolumn, rzeźbione na wzór kolumn świątyni.

144,13 Niech pełne będą nasze spichlerze, zasobne we wszelkie płody. Niech trzody nasze tysiąckroć płodne na polach naszych mnożą się tysiącami;

144,14 niech nasze zwierzęta będą ciężkie! Niech się nie zdarza wypadek czy ucieczka ani lament na naszych ulicach!

144,15 Szczęśliwy lud, któremu tak się powodzi, szczęśliwy lud, którego Bogiem jest Pan.

145,01 Pieśń pochwalna. Dawida. Chcę Cię wywyższać, Boże mój, Królu, i błogosławić imię Twe na zawsze i na wieki.

145,02 Każdego dnia będę Cię błogosławił i na wieki wysławiał Tve imię.

145,03 Wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały, a wielkość Jego niezgłębiona.

145,04 Pokolenie pokoleniu głosi Twoje dzieła i zwiastuje Twoje potężne czyny.

145,05 Głoszą wspaniałą chwałę Twego majestatu i rozpowiadają Tve cuda.

145,06 I mówią o potędze Twoich dzieł straszliwych, i opowiadają Twą wielkość.

145,07 Przekazują pamięć o Twojej wielkiej dobroci i radują się Twą sprawiedliwością.

145,08 Pan jest łagodny i miłosierny, nieskory do gniewu i bardzo łaskawy.

145,09 Pan jest dobry dla wszystkich i Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła.

145,10 Niechaj Cię wielbią, Panie, wszystkie dzieła Twoje i święci Twoi niech Cię błogosławią!

145,11 Niech mówią o chwale Twojego królestwa i niech głoszą Twoją potęgę,

145,12 aby oznajmić synom ludzkim Twoją potęgę i wspaniałość chwały Twego królestwa.

145,13 Królestwo Twoje królestwem wszystkich wieków, Twoje panowanie trwa przez wszystkie pokolenia. Pan jest wierny we wszystkich swych słowach i we wszystkich swoich dziełach święty.

145,14 Pan podtrzymuje wszystkich, którzy padają, i podnosi wszystkich zgnębionych.

145,15 Oczy wszystkich oczekują Ciebie, Ty zaś dajesz im pokarm we właściwym czasie.

145,16 Ty otwierasz swą rękę i wszystko, co żyje, nasycasz do woli.

145,17 Pan jest sprawiedliwy na wszystkich swych drogach i łaskawy we wszystkich swoich dziełach.

145,18 Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają, wszystkich wzywających Go szczerze.

145,19 Spełnia wolę tych, którzy się Go boją, usłyszy ich wołanie i przyjdzie im z pomocą.

145,20 Pan strzeże wszystkich, którzy Go miłują, a wytępi wszystkich występnych.

145,21 Niech usta moje głoszą chwałę Pana, by wszelkie ciało wielbiło Jego święte imię na zawsze i na wieki.

146

146,01 Alleluja. Chwal, duszo moja, Pana,

146,02 chcę chwalić Pana, jak długo żyć będę; chcę śpiewać Bogu mojemu, póki będę istniał.

146,03 Nie pokładajcie ufności w książętach ani w człowieku, u którego nie ma wybawienia.

146,04 Gdy tchnienie go opuści, wraca do swej ziemi, wówczas przepadają jego zamiary.

146,05 Szczęśliwy, komu pomocą jest Bóg Jakuba, kto ma nadzieję w Panu, Bogu swoim,

146,06 który stworzył niebo i ziemię, i morze ze wszystkim, co w nich istnieje. On wiary dochowuje na wieki,

146,07 daje prawo uciśnionym i daje chleb głodnym. Pan uwalnia jeńców,

146,08 Pan przywraca wzrok niewidomym, Pan podnosi pochyłonych, Pan miłuje sprawiedliwych.

146,09 Pan strzeże przychodniów, chroni sierotę i wdowę, lecz na bezdroża kieruje występnych.

146,10 Pan króluje na wieki, Bóg twój, Syjonie - przez pokolenia. Alleluja.

147,01 Alleluja. Dobrze jest grać naszemu Bogu, wdzięcznie jest nucić pieśń pochwalną.

147,02 Pan buduje Jeruzalem, gromadzi rozproszonych z Izraela;

147,03 On leczy złamanych na duchu i przewiązuje ich rany.

147,04 On liczbę gwiazd oznacza, wszystkie je woła po imieniu.

147,05 Pan nasz jest wielki i zasobny w siły, mądrość Jego jest niewypowiedziana.

147,06 Pan dźwiga pokornych, a poniża występnych aż do ziemi.

147,07 Śpiewajcie pieśń dziękczynną Panu, grajcie Bogu naszemu na harfie.

147,08 On niebo okrywa chmurami, deszcz przygotowuje dla ziemi; sprawia, że góry wypuszczają trawę i zioła, by ludziom służyły;

147,09 On daje pokarm bydłu, pisklętom kruka to, o co wołają.

147,10 Nie kocha się w sile rumaka; nie ma też upodobania w goleniach męża.

147,11 Podobają się Panu ci, którzy się Go boją, którzy wyczekują Jego łaski.

147,12 Chwal, Jerozolimo, Pana, chwal Boga twego, Syjonie!

147,13 Umacnia bowiem zawory bram twoich i błogosławi synom twoim w tobie.

147,14 Zapewnia pokój twoim granicom, nasycy ciebie najlepszą pszenicą.

147,15 Na ziemię zsyła swoje orędzie, mknie chyżo Jego słowo.

147,16 On daje śnieg niby wełnę, a szron jak popiół rozsiewa.

147,17 Ciska swój grad jak okruchy chleba; od Jego mrozu ścinają się wody.

147,18 Posyła słowo swoje i każe im tajać; każe wiać swemu wiatrowi, a spływają wody.

147,19 Obwieścił swoje słowa Jakubowi, Izraelowi ustawy swe i wyroki.

147,20 Żadnemu narodowi tak nie uczynił: o swoich wyrokach ich nie pouczył. Alleluja.

148

148,01 Alleluja. Chwalcie Pana z niebios, chwalcie Go na wysokościach!

148,02 Chwalcie Go, wszyscy Jego aniołowie, chwalcie Go, wszystkie Jego zastępy!

148,03 Chwalcie Go, słońce i księżycu, chwalcie Go, wszystkie gwiazdy świecące.

148,04 Chwalcie Go, nieba najwyższe i wody, co są ponad niebem:

148,05 niech imię Pana wychwalają, On bowiem nakazał i zostały stworzone,

148,06 utwierdził je na zawsze, na wieki; nadał im prawo, które nie przeminie.

148,07 Chwalcie Pana z ziemi, potwory i wszystkie morskie głębiny,

148,08 ogniu i gradzie, śniegu i mgło, gwałtowny huraganie, co pełnisz Jego słowo,

148,09 góry i wszelkie pagórki, drzewa rodzące owoc i wszystkie cedry,

148,10 dzikie zwierzęta i bydło wszelakie, to, co się roi na ziemi, i ptactwo skrzydlate,

148,11 królowie ziemscy i wszystkie narody, władcy i wszyscy sędziowie na ziemi,

148,12 młodzieńcy, a także dziewice, starcy wraz z młodzieżą

148,13 niech imię Pana wychwalają, bo tylko Jego imię jest wzniosłe, majestat Jego góruje nad ziemią i niebem

148,14 i pomnaża moc swojego ludu. Pieśń pochwalna dla wszystkich Jego świętych, synów Izraela - ludu, który Mu jest bliski. Alleluja.

149

149,01 Alleluja. Śpiewajcie pieśń nową Panu; chwała Jego niech zabrzmie w zgromadzeniu świętych.

149,02 Niech Izrael się cieszy swym Stwórcą, niech synowie Syjonu radują się swym Królem.

149,03 Niech chwałą Jego imię wśród tańców, niech grają Mu na bębnie i cytrze.

149,04 Bo Pan w ludzie swoim ma upodobanie i zdoła pokornych zwycięstwem.

149,05 Niech się weselą święci wśród chwały, niech się cieszą na swoich sofach!

149,06 Niech chwała Boża będzie w ich ustach, a miecze obosieczne w ich ręku:

149,07 aby dokonać pomsty wśród pogan i karania pośród narodów;

149,08 aby ich królów zakuć w kajdany, a dostojników w żelazne łańcuchy;

149,09 by wypełnić na nich pisany wyrok: to jest chwałą wszystkich Jego świętych. Alleluja.

150

150,01 Alleluja. Chwalcie Boga w Jego świątyni, chwalcie Go na wyniosłym Jego nieboskłonie!

150,02 Chwalcie Go za potężne Jego czyny, chwalcie Go za wielką Jego potęgę!

150,03 Chwalcie Go dźwiękiem rogu, chwalcie Go na harfie i cytrze!

150,04 Chwalcie Go bębnem i tańcem, chwalcie Go na strunach i flecie!

150,05 Chwalcie Go na cymbałach dźwięcznych, chwalcie Go na cymbałach brzęczących:

150,06 Wszystko, co żyje, niech chwali Pana! Alleluja.

20. KSIĘGA PRZYPOWIEŚCI SALOMONA

1

01,01 Przysłowia Salomona, syna Dawida, króla izraelskiego, podane po to,
01,02 by mądrość osiągnąć i karność, pojąć słowa rozumne,

01,03 zdobyć staranne wychowanie: prawość, rzetelność, uczciwość;

01,04 prostaczkom udzielić rozwagi, a młodym - rozsądku i wiedzy.

01,05 Mądry, słuchając, pomnaża swą wiedzę, rozumny nabywa biegłości:

01,06 jak pojąć przysłowie i zdanie, słowa i zagadki mędrców.

01,07 Podstawą wiedzy jest bojaźń Pańska, lecz głupcy odrzucają mądrość i karność.

01,08 Synu mój, słuchaj napomnień ojca i nie odrzucaj nauk swej matki,

01,09 gdyż one ci są wieńcem powabnym dla głowy i naszyjnikiem cennym dla szyi.

01,10 Kiedy cię, synu, wabią grzesznicy, nie wąż się iść,

01,11 choćby rzekli: Pójdź z nami! Zasadźmy się na cichych! Bez powodu czyhajmy na
czystych!

01,12 Jak Szeol wchłoniemy ich żywych i zdrowych tak jak schodzących do grobu.

01,13 Znajdziemy wszelkie kosztowności i napełnimy domy swe łupem.

01,14 Przyłącz swój los do naszej wspólnoty, jedna sakwa niech łączy nas wszystkich!

01,15 Synu mój, nie chodź ich drogą, przed ścieżką ich strzeż swojej stopy,

01,16 gdyż nogi ich pędzą do zbrodni, śpieszno im: krew chcą wytoczyć.

01,17 Lecz próżno ich sieć zarzucona, na oczach wszelkiego ptactwa.

01,18 Na własną krew raczej czyhają, czatują na swoje życie,

01,19 bo taki jest los chciwych zysku: zabiera on własne ich życie.

01,20 Mądrość woła na ulicach, na placach głos swój podnosi;

01,21 nawołuje na drogach zgiełkliwych, w bramach miejskich przemawia:

01,22 Dokądże głupcy mają kochać głupotę, szyderycy miłować szyderstwo, a
nierozumni pogardzać nauką?

01,23 Powróćcie do moich upomnień, udzielę wam ducha mojego, nauczę was moich
zaleceń.

01,24 Ponieważ prosiłam, lecz wyście nie dbali, rękę podałam, a nikt nie zważał,

01,25 gardziliście każdą mą radą, nie chcieliście moich upomnień:

01,26 więc i ja waszą klęskę wyszydzę, zadrwię sobie z waszej bojaźni,

01,27 gdy bojaźń nadciągnie jak burza, a wasza zagłada jak wichur, gdy spotka was
ucisk i boleść.

01,28 Wtedy będą mnie prosić - lecz ja nie odpowiem, i szukać - lecz mnie nie znajdą,

01,29 gdyż wiedzy nienawidzili, gardzili bojaźnią Pańską,

01,30 nie poszli za moimi radami, zlekceważyli moje napomnienie;

01,31 spożyją owoce swej drogi, nasycą się swymi radami;
01,32 odstępstwo prostaków uśmierci ich, bezmyślność niemądrych ich zgubi.
01,33 Kto słucha mnie - osiągnie spokój, wytchnienie - bez obawy nieszczęścia.

2

02,01 Jeśli, synu, nauki me przyjmiesz i zachowasz u siebie wskazania,
02,02 ku mądrości nachylisz swe ucho, ku roztropności nakłonisz swe serce,
02,03 tak, jeśli wezwiesz rozsądek, przywołasz donośnie rozwagę,
02,04 jeśli szukać jej poczniesz jak srebra i pożądać jej będziesz jak skarbów -
02,05 to bojaźń Pańską zrozumiesz, osiągniesz znajomość Boga.
02,06 Bo Pan udziela mądrości, z ust Jego - wiedza, roztropność:
02,07 dla prawych On chowa swą pomoc, On - tarczą żyjącym uczciwie.
02,08 On strzeże ścieżek prawości, ochrania drogi pobożnych.
02,09 Wtedy sprawiedliwość pojdziesz i prawość, i rzetelność - i każdą dobrą ścieżkę,
02,10 gdyż mądrość zagości w twym sercu, wiedza ucieszy twą duszę.
02,11 Rozwaga pilnować cię będzie, roztropność na straży twej stanie.
02,12 Ustrzeże cię od drogi występku, od ludzi mówiących przewrotnie,
02,13 co opuścili ścieżki prawości, by chodzić mrocznymi drogami -
02,14 radością ich czynić nieprawość, ze zła, przewrotności się cieszą,
02,15 bo drogi ich pełne są fałszu i błędzą po swoich ścieżkach.
02,16 Aby cię ustrzec przed cudzą żoną, przed obcą, co mowę ma gładką,
02,17 co przyjaciela młodości rzuciła, Bożego przymierza niepomna.
02,18 Już dom jej ku śmierci się chyli, ku cieniom Szeolu jej droga:
02,19 każdy, kto idzie do niej, nie wraca, nie odnajdzie ścieżek życia.
02,20 Dlatego będziesz iść drogą prawych, trzymać się ścieżek uczciwych;
02,21 gdyż ludzie prawi ziemię posiadają, uczciwi rozmnożą się na niej;
02,22 nieprawych wygładzą z ziemi, z korzeniami wyrwie się przewrotnych.

3

03,01 Synu mój, nie zapomnij mych nauk, twoje serce niech strzeże nakazów,
03,02 bo wiele dni i lat życia i pełnię ci szczęścia przyniosą:
03,03 Niech miłość i wierność cię strzeże; przymocuj je sobie do szyi, na tablicy serca je zapisz,
03,04 a znajdziesz życzliwość i łaskę w oczach Boga i ludzi.
03,05 Z całego serca Bogu zaufaj, nie polegaj na swoim rozsądku,
03,06 myśl o Nim na każdej drodze, a On twe ścieżki wyrówna.
03,07 Nie bądź mądrym we własnych oczach, Boga się bój, zła unikaj:

03,08 to ciału zapewni zdrowie, a pokrzepienie twym kościom.
03,09 Czcij Pana ofiarą z twego mienia i pierwocinami całego dochodu,
03,10 a twoje spichrze napełnią się zbożem i tłocznie przeleją się moczem.
03,11 Upomnieniem Pańskim nie gardź, mój synu, nie odrzucaj ze wstrętem strofowań.
03,12 Bowiem karci Pan, kogo miłuje, jak ojciec syna, którego lubi.
03,13 Szczęśliwy, kto mądrość osiągnął, mąż, który nabył rozwagi:
03,14 bo lepiej ją posiadać niż srebro, ją raczej nabyć niż złoto,
03,15 zdobycie jej lepsze od pereł, nie równe jej żadne klejnoty.
03,16 W prawicy swej trzyma ona dni długie, w lewicy - bogactwo, pomyślność;
03,17 jej drogi drogami miłymi, ku szczęściu wiodą wszystkie jej ścieżki.
03,18 Dla tego, co strzeże jej, drzewem jest życia, a kto się jej trzyma - szczęśliwy.
03,19 Pan umocnił ziemię mądrością, niebiosa utwierdził rozumem.
03,20 Przez Jego wiedzę wytrysły odmęty, a rosę spuszczają obłoki.
03,21 Przewrotności, rozwagi, strzeż, mój synu, niech one ci z oczu nie schodzą,
03,22 a życiem twej duszy się staną, wdzięczną ozdobą dla szyi.
03,23 I drogą swą pójdiesz bezpiecznie, bo noga się twoja nie potknie;
03,24 gdy spoczniesz, nie zaznasz trwogi, zaśniesz, a sen twój będzie przyjemny.
03,25 Nagły strach cię nie przerazi ni klęska, gdy dotknie przewrotnych;
03,26 bo z tobą jest Pan, przed sidłem twą nogę ochroni.
03,27 Pracownikom nie odmawiaj zapłaty, gdy masz możliwość działania.
03,28 Nie mów bliźniemu: Idź sobie, przyjdź później, dam jutro - gdy możesz dać zaraz.
03,29 Nie spiskuj przeciw bliźniemu, gdy mieszka przy tobie beztrosko.
03,30 Niesłusznie nie sprzeczasz się z nikim, o ile ci zła nie wyrządził.
03,31 Nie zazdrość krzywdzicielowi, nie skłaniaj się ku jego drogom,
03,32 bo Pan się brzydzi przewrotnym, a z wiernymi obcuje przyjaźnie.
03,33 Przekleństwo Pańskie na domu występnego, On błogosławi mieszkanie
uczciwych;
03,34 On się naśmiewa z szyderców, a pokornym udziela swej łaski.
03,35 Mądrzy dostąpią chwały, udziałem głupich jest hańba.

4

04,01 Słuchajcie, synowie, rad ojca, by poznać mądrość, zważajcie!
04,02 Udzielam wam cennej nauki: nie gardźcie moim pouczeniem,
04,03 bo i ja byłem synem u ojca, kochanym, jedynym dla matki,
04,04 a tymi słowami mnie uczył: Niech będą w tym sercu zamknięte wskazania, strzeż
mych nakazów, byś żył;
04,05 nabywaj mądrości, nabywaj rozwagi, nie zapominaj słów moich ust!
04,06 Nie gardź nią, bo ciebie ocali, ukochaj ją, będzie cię strzegła.
04,07 Podstawą mądrości: zdobywaj mądrość, za wszystko, co masz, mądrości nabywaj!

04,08 Ceń ją, a czią cię otoczy, okryje cię sławą, gdy ją posiądziesz;
04,09 włoży ci wieniec wdzięczny na głowę, obdarzy zaszczytną koroną.
04,10 Posłuchaj, synu, przyjmij moje słowa, a życie się twoje przedłuży.
04,11 Poprowadzę cię drogą mądrości, ścieżkami prawości powiodę.
04,12 Gdy pójdziesz nią - kroki twe będą swobodne, i choćbyś biegł, nie potkniesz się.
04,13 Słuchaj nauki i nie gardź nią, strzeż jej, gdyż ona twym życiem.
04,14 Nie wstępuj na ścieżkę grzeszników, nie wchodź na drogę złych ludzi;
04,15 unikaj jej, na nią nie wkraczaj, omiń ją, odwróć się od niej!
04,16 Bo nie zasną, gdy czegoś nie zbroją, sen ich odleci, gdy nie zaszkodzą,
04,17 bo jedzą chleb nieprawości i piją wino przemocy.
04,18 Ścieżka prawych - to światło poranne, wschodzi - wzrasta aż do południa;
04,19 droga grzeszników jak gęsty mrok, nie wiedzą, o co się potkną.
04,20 Zważaj, synu, na moje słowa, do uwag mych nakłoń swe ucho;
04,21 niech one nie schodzą ci z oczu, przechowuj je pilnie w swym sercu;
04,22 bo życiem są dla tych, co je otrzymali, lekarstwem całego ich ciała.
04,23 Z całą pilnością strzeż swego serca, bo życie ma tam swoje źródło.
04,24 Fałszu ust się wystrzegaj, od warg przewrotnych bądź z dala!
04,25 Twe oczy niech patrzą na wprost, przed siebie kieruj powieki.
04,26 Uważaj, gdzie krok masz postawić, i wszystkie twe drogi niech będą pewne.
04,27 Nie zbaczaj na lewo i prawo, odwróć swą nogę od złego!

5

05,01 Ku mojej mądrości zwróć się, mój synu, ku mojej rozwadze nakłoń swe ucho,
05,02 abyś zachował roztropność, twe usta niech strzegą rozsądku!
05,03 Bo miód wycieka z warg obcej, podniebienie jej gładkie jak olej,
05,04 lecz w końcu będzie gorzka niby piołun i ostra jak miecz obosieczny.
05,05 Jej nogi zstępują ku śmierci, do Szeolu zmierzają jej kroki,
05,06 byś nie ujrzał drogi życia, jej ścieżki wiją się niedostrzegalnie.
05,07 Więc teraz, mój synu, posłuchaj: nie odstępuj od moich pouczeń;
05,08 idź drogą swą od niej daleko, pod drzwi jej domu nie podchodź,
05,09 byś obcym swej sławy nie oddał, a lat swych okrutnikowi,
05,10 by z pracy twej inni nie tyli, by mienie twe nie szło w dom obcy.
05,11 Na końcu przyjdzie ci wzdychać, gdy ciało i siły wyczerpiesz.
05,12 Powiesz: Nie cierpiałem upomnień - nauką wzgardziło me serce,
05,13 nie dbałem na głos wychowawców, nie dawałem posłuchu nauczającym mnie;
05,14 o włos, a popadłbym w wielkie nieszczęście pośród rady i zgromadzenia.
05,15 Pij wodę z własnej cysterny, tę, która płynie z twej studni.
05,16 Na zewnątrz mają bić twoje źródła? Tworzyć na placach strumienie?
05,17 Niech służy dla ciebie samego, a nie innym wraz z tobą;

05,18 niech źródło twe świętym zostanie, znajdź radość w żonie młodości.

05,19 Przemiała to łania i wdzięczna kozica, jej piersią upajaj się zawsze, w miłości jej stale czuj rozkosz!

05,20 Po cóż, mój synu, upajać się obcą i obejmować piersi nieznanej?

05,21 Bo drogi ludzkie - przed oczyma Pana, On widzi wszystkie ich ścieżki.

05,22 Gdy grzesznym nieprawość owładnie, trzymają go więzy występku.

05,23 Umrze on z braku nauki, pobłądzi z ogromu głupoty.

6

06,01 Gdy za bliźniego ręczyłeś, mój synu, gdy za obcego ręką świadczyłeś -

06,02 słowami swych ust się związałeś, mową warg własnych jesteś schwytany.

06,03 Uwolnij się, uczyni to, synu, boś dostał się w ręce bliźniego: idź, biegnij i na bliźniego nalegaj;

06,04 oczom swym zamknąć się nie daj, powiekom nie dozwól odpocząć;

06,05 jak gazela wyrwij się z ręki, jak ptaszek z potrzasku ptasznika.

06,06 Do mrówki się udaj, leniwcze, patrz na jej drogi - bądź mądry:

06,07 nie znajdziesz u niej zwierzchnika ni stróża żadnego, ni pana,

06,08 a w lecie gromadzi swą żywność i zbiera swój pokarm we żniwa.

06,09 Jak długo, leniwcze, chcesz leżeć? A kiedyż ze snu powstaniesz?

06,10 Trochę snu i trochę drzemia, trochę założenia rąk, aby zasnąć:

06,11 a przyjdzie na ciebie nędza jak włóczęga i niedostatek - jak biedak żebrzący.

06,12 Człowiekiem nikczemnym jest i nicponiem: kto chodzi z kłamstwem na ustach,

06,13 oczyma strzela, szurga nogami, palcami swymi wskazuje;

06,14 a w sercu podstęp ukrywa, stale przemyśliwa zło, jest podnietą do kłótni.

06,15 Dlatego nagle zagłada nań przyjdzie: w mgnieniu oka zniszczony - i nieodwracalnie.

06,16 Tych sześć rzeczy w nienawiści ma Pan, a siedem budzi u Niego odrazę:

06,17 wyniosłe oczy, kłamliwy język, ręce, co krew niewinną wylały,

06,18 serce knujące złe plany, nogi, co biegną prędko do zbrodni,

06,19 świadek fałszywy, co kłamie, i ten, kto wznieca kłótnie wśród braci.

06,20 Strzeż, synu, nakazów ojca, nie gardź nauką matki,

06,21 w sercu je wyryj na zawsze i zawieś sobie na szyi!

06,22 Gdy idziesz, niech one cię wiodą, czuwają nad tobą, gdy zaśniesz; gdy budzisz się - mówią do ciebie:

06,23 bo lampą jest nakaz, a światłem Prawo, drogą do życia - upomnienie, nagana.

06,24 One cię strzegą przed złą kobietą, przed obcą, choć język ma gładki:

06,25 jej wdzięków niech serce twoje nie pragnie, powiekami jej nie daj się złowić,

06,26 bo nierządniczy wystarczy kęs chleba, zamężna zaś czyha na cenne życie.

06,27 Czy schowa kto ogień w zanadrzu, by nie zajęły się jego szaty?

06,28 Czy kto pójdzie po węglach ognistych, a stóp nie poparzy?
06,29 Tak ten, kto idzie do żony bliźniego, kto jej dotknie, nie ujdzie karania.
06,30 Nie ma hańby dla tego, kto kradnie, by wewnątrz napełnić, gdy głodny;
06,31 a siedmiokrotnie zwróci złapany, wszystko, co w domu ma, odda.
06,32 Lecz kto cudzołoży, ten jest niemądry: na własną zgubę to czyni.
06,33 Chłostę i wstyd on tu znajdzie, a jego hańba się nie zmaże:
06,34 bo zazdrość pobudza gniew męża, nie okaże litości w dniu pomsty,
06,35 na okup za winę nie spojrzy, dary odrzuci, choćbyś je mnożył.

7

07,01 Synu, przestrzegaj słów moich, moje nakazy przechowuj u siebie!

07,02 Strzeż mych nakazów, byś żył, jak źrenicy oka - mych uwag.

07,03 Do palca je swego przymocuj, na tablicy serca je zapisz.

07,04 Mów do mądrości: Ma siostrzo! przyjaciółką nazywaj roztropność,

07,05 abyś się ustrzegł przed cudzą żoną, przed obcą, co mowę ma gładką.

07,06 Przez okno bowiem swego domu, przez kratę się przyglądałem,

07,07 ujrzałem wśród nieświadomych, poznałem pomiędzy chłopcami młodzieńca lekkomyślnego.

07,08 Przechodził ulicą obok narożnika, na drogę do domu jej wstąpił,

07,09 o zmroku, o późnej godzinie, pod osłoną nocnych ciemności.

07,10 Oto kobieta wychodzi naprzeciw - strój nierządniczy, a zamiar ukryty,

07,11 wzburzona, nieopanowana, nie ustoi w domu jej noga:

07,12 to na ulicy, to na placu, na każdym rogu czatuje.

07,13 Chwyciła go i obejmuje, z bezczelną miną doń rzekła:

07,14 Miałam złożyć ofiarę biesiadną, dziś dopełniłam swych ślubów,

07,15 wyszłam tobie naprzeciw, zaczęłam cię szukać, znalazłam.

07,16 Kilimem swe łoże wysłałam, kobiercem wzorzystym z Egiptu,

07,17 swą pościel mirrą skropiłam, aloesem i cynamonem.

07,18 Chodź, pijmy rozkosz do rana, miłością się cieszymy,

07,19 bo mąż poza domem przebywa, udał się w drogę daleką:

07,20 wór pieniędzy zabrał ze sobą, ma wrócić na pełnię księżyca.

07,21 Omamiła go długą namową, pochlebstwem swych warg go uwiodła;

07,22 podążył tuż za nią niezwłocznie, jak wół, co idzie na rzeź, jak jeleni związany powrozem,

07,23 aż strzała przeszyje wątrobę; jak wróbel, co wpada w sidło, nieświadom, że idzie o życie.

07,24 Teraz, synowie, słuchajcie mnie, zważajcie na słowa ust moich:

07,25 niechaj twe serce w jej stronę nie zbacza, po ścieżkach jej się nie błąkaj;

07,26 bo wielu raniła, strąciła ich wielu - a wszystkich zabiła.

07,27 Dom jej drogą jest do Szeolu: co w podwoje śmierci prowadzi.

8

08,01 Czyż Mądrość nie nawołuje? nie wysiła głosu Roztropność?

08,02 Na najwyższym szczycie, przy drodze, na rozstaju zasiada,

08,03 przy bramach, u wejścia do miasta, w przejściach głos swój podnosi:

08,04 Odzywam się do was, mężowie, wzywam was, synowie ludzcy,

08,05 prostacy - mądrości się ucicie, nierozumni - nabierzcie rozsądku!

08,06 Słuchajcie, mówię rzeczy wzniosłe, z warg moich wychodzi prawość,

08,07 podniebienie me prawdę podaje, wstrętna mym wargom nieprawość.

08,08 Moje wszystkie mowy są słuszne - obcy mi fałsz i krętactwo -

08,09 dla rozumnych one wszystkie są jasne, prawe dla tych - co mądrość posiadli.

08,10 Nabądźcie moją naukę - nie srebro, raczej wiedzę - niż złoto najczystsze;

08,11 bo mądrość cenniejsza od pereł i żaden klejnot nie jest jej równy.

08,12 Jam Mądrość - Roztropność mi bliska, posiadam wiedzę głęboką.

08,13 Bojaźnią Pańską - zła nienawidzić. Nie znoszę dumy, złych dróg, wyniosłości ust przewrotnych.

08,14 Moja jest rada i stałość, moja - rozwaga, potęga.

08,15 Dzięki mnie królowie panują, słusznie wyrokuja urzędnicy.

08,16 Dzięki mnie rządzą władcy i wielmoże - rządcy prawowierni.

08,17 Tych kocham, którzy mnie kochają, znajdzie mnie ten, kto mnie szuka.

08,18 Bogactwo jest ze mną i sława, wspaniałe dobra i prawość;

08,19 mój owoc cenniejszy niż złoto, a plony niż srebro najczystsze.

08,20 Drogą prawości ja krocę, ścieżkami sprawiedliwości,

08,21 by przyjaciół obsypać bogactwem i napełnić ich skarbcę.

08,22 Pan mnie stworzył, swe arcydzieło, jako początek swej mocy, od dawna,

08,23 od wieków jestem stworzona, od początku, nim ziemia powstała.

08,24 Przed oceanem istnieć zaczęłam, przed źródłami pełnymi wody;

08,25 zanim góry zostały założone, przed pagórkami zaczęłam istnieć;

08,26 nim ziemię i pola uczynił - początek pyłu na ziemi.

08,27 Gdy niebo umacniał, z Nim byłam gdy kreślił sklepienie nad bezmiarem wód,

08,28 gdy w górze utwierdzał obłoki, gdy źródła wielkiej otchłani umacniał,

08,29 gdy morzu stawiał granice, by wody z brzegów nie wyszły, gdy kreślił fundamenty pod ziemię.

08,30 Ja byłam przy Nim mistrzynią, rozkoszą Jego dzień po dniu, cały czas igrając przed Nim,

08,31 igrając na okręgu ziemi, znajdując radość przy synach ludzkich.

08,32 Więc teraz, synowie, słuchajcie mnie, szczęśliwi, co dróg moich strzegą.

08,33 Przyjmijcie naukę i stańcie się mądrzy, pouczeń mych nie odrzucajcie!

08,34 Błogosławiony ten, kto mnie słucha, kto co dzień u drzwi moich czeka, by czuwać u progu mej bramy,
08,35 bo kto mnie znajdzie, ten znajdzie życie i uzyska łaskę u Pana;
08,36 kto mnie nie znajdzie, duszę swą rani, śmierć kocha każdy, kto mnie się wyrzeka.

9

09,01 Mądrość zbudowała sobie dom i wyciosała siedem kolumn,
09,02 nabiła zwierząt, namieszała wina i stół zastawiła.
09,03 Służące wysłała, by wołały z wyżynnych miejsc miasta:
09,04 Prostaczek niech do mnie tu przyjdzie. Do tego, komu brak mądrości, mówiła:
09,05 Chodźcie, nasyćcie się moim chlebem, pijcie wino, które zmieszałam.
09,06 Odrzućcie głupotę i życie, chodźcie drogą rozwagi!
09,07 Kto poucza szydercę, ściąga na siebie wzgardę, strofując nieprawego, sam sobie szkodzi.
09,08 Nie strofuj szydercy, by cię nie znienawidził, strofuj mądrego, a będzie cię kochał.
09,09 Ucz mądrego, a stanie się mędrszy, oświeć mądrego, a zwiększy swą wiedzę.
09,10 Treścią mądrości jest bojaźń Pańska, rozsądkiem - poznanie Świętego.
09,11 Dzięki mnie twe dni się pomnożą, lata życia będą ci dodane.
09,12 Pomagasz sobie, gdy jesteś rozumny, a gdyś szydercą, sam na tym ucierpisz.
09,13 Niewiasta Głupota ciągle się rzuca, Pustota niczego nie pojmie.
09,14 Przy bramie swego domu usiadła, na tronie, na wyżynach w mieście,
09,15 by wołać na przechodzących drogą, na tych, co prosto idą swymi ścieżkami.
09,16 Niech zboczy tu niedoświadczony - odzywa się do tego, komu brak mądrości:
09,17 Przyjemna jest woda kradziona, chleb wzięty skrycie jest smaczny.
09,18 Nie myśli się o tym, że tam bawią zmarli, jej zaproszeni - w głębinach Szeolu.

10

10,01 Przysłowia Salomona. Mądry syn radością ojca, strapieniem matki syn głupi.
10,02 Bez pożytku są skarby źle nabyte, lecz sprawiedliwość wyrывa ze śmierci.
10,03 Prawego Pan nie zagłodzi, lecz odtrąci żądze nieprawych.
10,04 Ręka leniwa sprowadza ubóstwo, ręka zaś pilnych wzbogaca.
10,05 Syn to mądry, co w lecie gromadzi, a kto prześpi czas żniwa, hańbą okryty.
10,06 Błogosławieństwa na głowie prawego, w ustach nieprawych przemoc się kryje.
10,07 Pamięć o prawym jest błogosławiona, a imię nieprawych zaginie.
10,08 Mądry sercem przyjmie nakazy, upadnie, kto wargi ma nierozsądne.
10,09 Kto żyje uczciwie, żyje bezpiecznie, zdradzi się ten, kto szuka dróg krętych.
10,10 Kto okiem mruga - sprawia cierpienie, upadnie, kto wargi ma nierozsądne.

- 10,11 ródłem życia usta prawego, w ustach nieprawych przemoc się kryje.
10,12 Nienawiść wznieca kłótnię, miłość wszelki błąd ukrywa.
10,13 Na wargach rozumnego jest mądrość, a kij - na grzbiecie tego, komu jej brak.
10,14 Mądrzy swą wiedzę gromadzą, usta głupiego grożą zniszczeniem.
10,15 Majętność bogacza jest mocną warownią, zagładą nędzarzy ich własne ubóstwo.
10,16 Zapłatą prawego jest życie, niegodziwiec zyskuje karę.
10,17 Kto strzeże karności, ten idzie ku życiu, kto gardzi upomnieniem - ku zatracie.
10,18 Usta nieprawe nienawiść ujawnia, głupi, kto rozgłasza niesławę.
10,19 Nie uniknie się grzechu w gadulstwie, kto ostrożny w języku - jest mądry.
10,20 Język prawego jest srebrem wyborym, a serce złych mało co warte.
10,21 Wargi sprawiedliwego prowadzą wielu, lecz głupcy umrą z nierozsądku.
10,22 Błogosławieństwo Pańskie wzbogaca, własny trud niczego tutaj nie doda.
10,23 Radością głupiego - czyny haniebne, a męża rozważnego - mądrość.
10,24 Zło, którego się grzesznik boi, spadnie na niego, sprawiedliwi uzyskają to, czego pragną.
10,25 Gdy wichur zawieje - nie ma już grzesznika, lecz sprawiedliwego podstawy są wieczne.
10,26 Czym ocet dla zębów, a dym dla oczu, tym leniwy dla tych, którzy go wysłali.
10,27 Bojaźń Pańska dni pomnaża, krótkie są lata grzesznika.
10,28 Oczekiwanie uczciwych - radością, nadzieja bezbożnych przepadnie.
10,29 Pan oparciem ludzi prawych, dla czyniących nieprawość jest zgubą.
10,30 Sprawiedliwy nie runie na wieki, grzesznicy na ziemi nietrwali.
10,31 Niech mądrość wychodzi z ust prawych, język przewrotny będzie wyrwany.
10,32 Wargi prawe lubią, co [Bogu] miłe, a usta niewiernych - przewrotność.

11

- 11,01 Obrzydła dla Pana waga fałszywa, upodobaniem Jego - ciężarek uczciwy.
11,02 Przyszła wyniosłość - przyszła i hańba, u ludzi skromnych jest mądrość.
11,03 Uczciwość kieruje prawymi, a wiarołomnych zgubi ich nieprawość.
11,04 W dzień gniewu bogactwo jest bez pożytku, sprawiedliwość wyrywa ze śmierci.
11,05 Prawość niewinnego równa mu drogę, a zły przez swoją złość upada.
11,06 Sprawiedliwych ratuje ich prawość, żądza - pułapką nieprawych.
11,07 Nadzieja grzesznika znika przy śmierci, oczekiwanie przewrotnych przepada.
11,08 Sprawiedliwy - wyrwany z udreki, zamiast niego wpada w nią nieprawcy.
11,09 Niegodziwy ustami chce zabić bliźniego, lecz przenikliwość prawych wybawia.
11,10 Cieszy się miasto, gdy prawi są szczęśliwi, a woła z radości, gdy giną nieprawcy.
11,11 Błogosławieństwem prawych wznosi się miasto, usta występnych je burzą.
11,12 Niemądry, kto bliźnim pogardza, lecz rozumny umie [o nim] milczeć.
11,13 Obmówca chodząc wyjawia tajemnice, duch wierny zamilczy o sprawie.

- 11,14 Z braku rządów naród upada, wybawienie, gdzie wielki doradca.
11,15 Kto za drugiego ręczy, w zło wpadnie, kto poręczać nie lubi - bezpieczny.
11,16 Sławy dostąpi uroczą kobieta, do majątku dochodzą odważni.
11,17 Miłosierny dobrze czyni sobie, a okrutnik dręczy samego siebie.
11,18 Nieprawy otrzyma zysk zawodny, pewna nagroda dla siewcy prawości.
11,19 Mąż prawy zmierza do życia, kto zaś goni za grzechem - do śmierci.
11,20 Obrzydłe dla Pana są serca przewrotne, On tych miłuje, których droga prawa.
11,21 Na pewno zło nie ujdzie bezkarnie, a potomstwo prawych ocaleje.
11,22 [Czym] w ryju świni złota obrączka, [tym] piękna kobieta, ale bez rozsądku.
11,23 Pragnieniem prawych jest tylko dobro, oczekiwaniem złych ludzi jest gniew.
11,24 Jeden jest hojny, a stale bogaty, a nad miarę skąpy zmierza do nędzy.
11,25 Człowiek uczynny dozna nasycenia, obfitować będzie, kto [bliźnich] napoi.
11,26 Naród przeklina kryjących swe zboże, błogosławi zaś tych, co je sprzedają.
11,27 Kto dobrze czyni - pragnie łaski [Boga], kto dąży do zła - ono go dosięgnie.
11,28 Kto ufa bogactwu - upadnie, jak liście zazielenią się prawi.
11,29 Kto dom swój niepokoi - wiatr odziedziczy, a głupiec będzie sługą mądrego.
11,30 Drzewo życia - owocem prawego, człowiek mądry ludzi zjednywa.
11,31 Jeśli prawego zapłata w podziemiu, tym więcej grzesznika i niegodziwego.

12

- 12,01 Kto napomnienie lubi, kocha mądrość, kto nagan nie znosi, jest głupi.
12,02 Dobry znajdzie łaskę u Pana, człowiek o złych zamiarach - potępienie.
12,03 Nieprawością nikt się nie utwierdzi, a korzeń prawych się nie poruszy.
12,04 Koroną męża jest dzielna żona, a próchnicą jego kości - bezwstydna.
12,05 Sprawiedliwych zamiary uczciwe, zamysły nieprawych podstępne.
12,06 Słowa niewiernych - zasadzką na cichych, usta rzetelnych są dla nich ratunkiem.
12,07 Powaleni nieprawi - przepadli, a stoi dom sprawiedliwych.
12,08 Doznaje pochwał człowiek za rozwagę, przewrotny będzie w pogardzie.
12,09 Lepiej być prostym, ale mieć pracę, niż pysznić się nie mając chleba.
12,10 Prawy uznaje potrzeby swych bydła, a serce nieprawych okrutne.
12,11 Kto ziemię uprawia, nasyci się chlebem, kto ściga ułudy - z rozumu obrany.
12,12 Występny w złu szuka ostoji, sprawiedliwych korzeń jest bezpieczny.
12,13 Z winy swych ust nieprawy w potrzasku, mąż prawy uniknie nieszczęścia.
12,14 Każdy się syci owocem swych ust, czyn rąk człowieka odda mu zapłatę.
12,15 Głupi uważa swą drogę za słuszną, ale rozważny posłucha rady.
12,16 Głupi swój gniew objawia od razu, roztropny ukryje obelgę.
12,17 Prawdomówny mówi, co słuszne, a świadek fałszywy - oszustwo.
12,18 Nierozważnie mówić - to ranić jak mieczem, a język mądrych - lekarstwem.
12,19 Prawdomówny język trwa wieki, a chwilkę - język kłamliwy.

- 12,20 W sercu knujących zło - podstęp, u doradzających pokój - radość.
12,21 Nie spotka zło żyjących uczciwie, ale u grzesznych pełno nieszczęścia.
12,22 Wstrętne dla Pana są usta kłamliwe, lecz w prawdomównych ma upodobanie.
12,23 Rozumny swą wiedzę ukrywa, serce niemądrych głosi głupotę.
12,24 Ręka gorliwych zdobędzie władzę, a leń pracować musi pod batem.
12,25 Smutek przygnębia serce człowieka, rozwesela je dobre słowo.
12,26 Sprawiedliwy od innych szczęśliwszy, droga niewiernych prowadzi do zguby.
12,27 Lenistwo nie złowi zwierzyny, ludzka pilność - cennym bogactwem.
12,28 Na drodze prawości jest życie, kroczenie po niej jest nieśmiertelnością.

13

- 13,01 Syn mądry miłuje karcenie, naśmiewca nie słucha nagany.
13,02 Z owocu swych ust spożywa się dobro, a gwałtem się sycą przewrotni.
13,03 Kto ust swych strzeże - ten strzeże życia, kto usta rozwiera - zgubi sam siebie.
13,04 Serce leniwego czeka bez skutku, a pilnych zamiary stale się spełniają.
13,05 Prawy się brzydzi słowem przewrotnym, źle i haniebnie czyni występny.
13,06 Prawość strzeże dróg niewinnego - a grzeszników powala nieprawość.
13,07 Jeden udaje bogacza - nie mając niczego, [inny] udaje nędzarza - a opływa w dobra.
13,08 Bogactwo okupem za życie człowieka, lecz tyran pogroźek nie słucha.
13,09 Wesoło błyszczą światło sprawiedliwych, a lampa niewiernych przygasa.
13,10 Skutkiem pychy stale są kłótnie, u szukających rady jest mądrość.
13,11 Przepadnie bogactwo podstępnie zagarnięte, a krok za krokiem zdobywane - rośnie.
13,12 Przewlekłe czekanie jest raną dla duszy, ziszczone pragnienie jest drzewem życia.
13,13 Kto gardzi nakazem, ten szkodę ponosi, nagrodę otrzyma, kto rozkaz szanuje.
13,14 Nauka mądrego jest źródłem życia, by sideł śmierci uniknąć.
13,15 Prawdziwy rozum zjednywa życzliwość, droga wiarołomnych niestała.
13,16 Roztropny czyni wszystko z rozwagą, a dureń ujawnia głupotę.
13,17 Poseł nikczemny wtrąca w niedolę, wierny posłaniec - lekarstwem.
13,18 W biedzie jest i hańbie, kto gardzi karnością, we czci zaś - kto strzeże upomnień.
13,19 Spełnione pragnienie ukoi duszę, wstrętne głupiemu - od zła się odwrócić.
13,20 Kto z mądrym przestaje - nabywa mądrości, towarzysz głupców poniesie szkodę.
13,21 Nieszczęście pędzi za grzesznikami, a szczęście nagrodą dla prawych.
13,22 Mąż dobry zostawi dziedzictwo wnukom, dobrym przypadnie majątek grzeszników.
13,23 Świeża uprawa ubogich da wiele żywności, majątek niszczy bezprawiem.
13,24 Nie kocha syna, kto różgi żałuje, kto kocha go - w porę go karci.
13,25 Mąż prawy ma w bród pożywienia, żołądek niewiernych głód cierpi.

14,01 Najmędrsza z niewiast dom sobie buduje, własnoręcznie go niszczy głupota.

14,02 W prawości żyje, kto boi się Pana, człowiek dróg krętych Nim gardzi.

14,03 W ustach głupiego różga na jego pychę, a wargi mądrych osłonią ich samych.

14,04 Gdzie wołów brakuje - tam żłób jest pusty, dzięki mocy wołów plon jest obfity.

14,05 Prawdomówny świadek nie kłamie, kłamstwa szerzy świadek fałszywy.

14,06 Szyderca próżno szuka mądrości, rozumny łatwo nabędzie wiedzę.

14,07 Od człowieka głupiego się odsuń: rozumnych warg tam nie znajdziesz.

14,08 Mądrością rozumnego - poznanie swej drogi, zwodzenie siebie - głupotą niemądrych.

14,09 Głupców zwodzi występki, u sprawiedliwych jest łaska.

14,10 Serce zna własną swą gorycz, obcy nie dzieli jego radości.

14,11 Rozwali się dom niewiernych, a prawych namiot zakwitnie.

14,12 Jest droga, co komuś zdaje się słuszną, lecz w końcu prowadzi do zguby.

14,13 Serce się smuci i w śmiechu, a boleść jest końcem radości.

14,14 Niewierne serce z postępków swych rade, jak z czynów swoich człowiek uczciwy.

14,15 Wszystko, co mówią, przyjmuje niemądry, a człowiek rozumny na kroki swe zważa.

14,16 Mądry się boi, od złego ucieka, a głupi się unosi, czuje się pewnym.

14,17 Człowiek porywczy popełnia głupstwa, a przebiegły jest znienawidzony.

14,18 Udziałem łatwowiernych - głupota, umiejętność wieńczy rozumnych.

14,19 Przed dobrymi źli chylą czoła, a występni u bram sprawiedliwego.

14,20 Ubogi nie miły nawet najbliższemu, a bogacz ma wielu przyjaciół.

14,21 Kto bliźnim gardzi - ten grzeszy, szczęśliwy - kto z biednym współczuje.

14,22 Czyż ci, co knują zło, nie błędzą? Miłość i wierność dla tych, co mają dobre zamiary.

14,23 Każdy trud przynosi zyski, gadulstwo - jedynie biedę.

14,24 Umiejętność jest wieńcem mądrych, koroną niemądrych - głupota.

14,25 Świadek prawdomówny ratuje ludzi, oszustwo rozszerza kłamstwa.

14,26 W bojaźni Pana jest pewna nadzieja, dla synów swoich jest On ucieczką.

14,27 ródłem życia jest bojaźń Pańska, by sideł śmierci uniknąć.

14,28 Chwała to króla, gdy naród liczny, ubytek ludu - to zguba władcy.

14,29 Łagodny - w rozważę bogaty, porywczy ujawnia głupotę.

14,30 Życiem dla ciała jest serce spokojne, próchnieniem kości jest namiętność.

14,31 Kto ciemieży ubogiego, lży jego Stwórcę, czci Go ten, kto się nad biednym lituje.

14,32 Przez złość swoją runął niewierny, a prawy przy śmierci bezpieczny.

14,33 W sercu rozumnym jest mądrość, i pośród głupców powinna być znana.

14,34 Sprawiedliwość wywyższa naród, a czyn haniebny pomniejsza narody.

14,35 Rozsądnemu słudze król jest przychylny, a gniew budzi [sługa] bezecny.

- 15,01 Odpowiedź łagodna uśmierza zapalczywość, słowo raniące pobudza do gniewu.
 15,02 Z ust mądrych ludzie wiedza się sączy, usta niemądrych zioną głupotą.
 15,03 Na każdym miejscu są oczy Pańskie: dobrych i złych wypatrują.
 15,04 Drzewem życia jest język łagodny, złamaniem na duchu - przewrotny.
 15,05 Głupi pogardza napomnieniem ojca, kto rad przestrzega - mądrzeje.
 15,06 W domu prawego wielki dostatek, a w zyskach grzesznika niepokój.
 15,07 Wargi mądrego szerzą mądrość, lecz serce głupich niestałe.
 15,08 Ofiara występnych obrzydła dla Pana, upodobaniem Jego są modły uczciwych.
 15,09 Droga grzesznika obrzydła dla Pana, kocha On miłośnika prawości.
 15,10 Dla odstępcy od drogi surowa jest kara, kto karcenia nie znosi, ten umrze.
 15,11 Szeol i Otchłań są jawne dla Pana, o ileż bardziej serca synów ludzkich.
 15,12 Szyderca nie lubi upomnień, do ludzi mądrych nie chodzi.
 15,13 Serce radosne twarz rozwesela, gdy smutek w sercu, i duch przygnębiony.
 15,14 Serce rozważne szuka mądrości, usta niemądrych sycą się głupotą.
 15,15 Wszystkie dni są złe dla nieszczęśliwego, serce szczęśliwe to uczta wieczysta.
 15,16 Lepiej mieć mało - z bojaźnią Pańską, niż z niepokojem - wielkie bogactwo.
 15,17 Lepsze jest trochę jarzyn z miłością, niż tłusty wół z nienawiścią.
 15,18 Człowiek gniewliwy wznieca kłótnie, a cierpliwy spory łagodzi.
 15,19 Jak żywopłot z ciernia, tak droga leniwych, ścieżka uczciwych jest wyrównana.
 15,20 Mądry syn radością ojca, a matką gardzi syn głupi.
 15,21 Niemądry głupotą się cieszy, rozumny idzie prawą drogą.
 15,22 Brak rady unicestwia zamiary, udają się one, gdzie wielu doradców.
 15,23 Odpowiedź ust własnych cieszy człowieka, jak miłe jest zdanie stosowne!
 15,24 Dla mądrego droga życia - w górę, by uniknąć Szeolu, co w dole.
 15,25 Pan rozwała dom pysznych, a miedzę wdowy utwierdza.
 15,26 Obrzydłe są Panu złe plany, lecz dobre słowa są czyste.
 15,27 Burzy się dom przez zyski nieprawe, żyć będzie, kto darów nie znosi.
 15,28 Prawe serce rozważa odpowiedź, złością buchają usta występnych.
 15,29 Od nieprawych jest Pan daleko, modlitwy prawych On słyszy.
 15,30 Jasne oczy radują serce, radosna nowina odświeża kości.
 15,31 Ucho posłuszne zbawiennej radzie pomiędzy mędrkami przebywa.
 15,32 Odrzucić wskazówki - to sobą pogardzić, zdobywa się mądrość - słuchaniem uwag.
 15,33 Bojaźń Pańska jest szkołą mądrości, pokora poprzedza sławę.

- 16,01 Człowiecze są zamysły serca, odpowiedź języka od Pana.

- 16,02 W oczach człowieka czyste są wszystkie jego drogi, lecz Pan osądza duchy.
16,03 Powierz Panu swe dzieło, a spełnią się twoje zamiary.
16,04 Wszystko celowo uczynił Pan, także grzesznika na dzień nieszczęścia.
16,05 Obrzydłe Panu serce wyniosłe, z pewnością karania nie ujdzie.
16,06 Miłość i wierność gładzą winę, bojaźń Pańska ze złych dróg sprowadza.
16,07 Gdy drogi człowieka są miłe Panu, pojedna On z nim nawet wrogów.
16,08 Lepiej mieć mało żyjąc sprawiedliwie, niż niegodziwie mieć wielkie zyski.
16,09 Serce człowieka obmyśla drogę, lecz Pan utwierdza kroki.
16,10 Na wargach królewskich wyrocznia: jego usta w sądzie nie błędzą.
16,11 Waga i szala to sprawa Pana, Jego dzieło - ciężarki we worku.
16,12 Obrzydłe królom działanie nieprawe, bo tron się opiera na sprawiedliwości.
16,13 Prawe usta królowi są miłe, uczciwie mówiących on kocha.
16,14 Gniew króla to zwiastun śmierci, uśmierzy go człowiek rozumny.
16,15 W pogodnym obliczu króla jest życie, jego łaska jak chmura deszczowa na wiosnę.
16,16 Raczej mądrość nabywać niż złoto, lepiej mieć rozum - niż srebro.
16,17 Unikać złego - to droga prawych, chroni życie, kto czuwa nad drogą.
16,18 Przed porażką - wyniosłość, duch pyszny poprzedza upadek.
16,19 Lepiej być skromnym pośród pokornych, niż łupy dzielić z pysznymi.
16,20 Znajdzie szczęście - kto zważa na przykazanie, kto Panu zaufał - szczęśliwy.
16,21 Kto sercem mądry, zwie się rozumnym, a słodycz warg wiedzę pomnoży.
16,22 Rozum źródłem życia dla tych, co go mają, głupota - karą dla niemądrych.
16,23 Od serca mądrego i usta mądrzeją, przezorność na wargach się mnoży.
16,24 Dobre słowa są plastrem miodu, słodyczą dla gardła, lekiem dla ciała.
16,25 Jest droga, co komuś zdaje się słuszna, a w końcu prowadzi do zguby.
16,26 Głód robotnika pracuje dla niego, bo przymuszają go usta.
16,27 Człowiek nieprawy zło gotuje, i ogień mu płonie na wargach.
16,28 Człowiek podstępny wznieca kłótnie, plotkarz poróżnia przyjaciół.
16,29 Gwałtownik zwodzi bliźniego, prowadzi na drogę niedobłą.
16,30 Kto oczy zamyka, podstęp obmyśla, kto wargi zaciska, dokonał zbrodni.
16,31 Siwy włos ozdobną koroną: na drodze prawości się znajdzie.
16,32 Cierpliwy jest lepszy niż mocny, opanowany - od zdobywcy grodu.
16,33 We fałdy sukni wrzuca się losy, ale Pan sam rozstrzyga.

17

- 17,01 Lepszy jest suchy kęs chleba w spokoju niż dom pełen biesiad kłótliwych.
17,02 Sługa rozumny weźmie górę nad bezecnym synem i z braćmi posiadzie dziedzictwo.
17,03 Dla srebra - tygiel, dla złota - piec, a dla serc probierzem jest Pan.

17,04 Nikczemnik zważa na wargi nieprawe, oszust słucha języka przewrotnych.

17,05 Kto drwi z ubogiego, znieważa jego Stwórcę, kto cieszy się z klęski, nie ujdzie karania.

17,06 Koroną starców - synowie synów, a chlubą synów - ojcowie.

17,07 Nie przystoi głupcowi mowa wytworna, tym mniej możnemu - wargą kłamliwa.

17,08 Dla dającego - dar kamieniem szczęścia: gdziekolwiek się zwróci, ma powodzenie.

17,09 Kto szuka miłości, cudzy błąd tai; kto sprawę rozgłasza, poróżnia przyjaciół.

17,10 Nagana głębiej działa na mądrego niżeli na głupiego sto batów.

17,11 Zły szuka jedynie buntu, lecz zwiastun nieszczęścia będzie mu posłany.

17,12 Raczej spotkać niedźwiedzicę, co straciła małe, niżeli głupiego z jego głupotą.

17,13 Kto złem za dobre odpłaca, temu zło nie ustąpi z domu.

17,14 Klótnię zaczynać to dać upust wodzie, nim spór wybuchnie - uciekaj!

17,15 Kto uwalnia łotra i kto skazuje niewinnych: Pan do obu czuje odrazę.

17,16 Po cóż pieniądze w ręku głupiego? Brak mu rozumu, by nabyć mądrości.

17,17 Przyjaciel kocha w każdym czasie, a bratem się staje w nieszczęściu.

17,18 Niemądry jest ten, kto daje porękę i kto przysięgą ręczy za bliźniego.

17,19 Kto lubi klótnie, grzech lubi, kto podwyższa bramę, szuka zagłady.

17,20 Szczęścia nie zazna serce przewrotne, w zło wpada - kto przewrotny w języku.

17,21 Kto zrodził głupca, wiele ma zmartwień, nie cieszy się ojciec nicponia.

17,22 Radość serca wychodzi na zdrowie, duch przygnębiony wysusza kości.

17,23 Niegodziwiec dar bierze z zanadrza, by ścieżki prawa naginać.

17,24 Przed rozumnego obliczem jest mądrość, lecz oczy głupiego na krańcach ziemi.

17,25 Zmartwieniem ojca syn niemądry, goryczą - swej rodzicielki.

17,26 Dla sprawiedliwego i kara grzywny niedobra, zbić różgą zacnego to przeciw
prawości.

17,27 Rozsądek posiadł, kto w słowach oszczędny, kto spokojnego ducha - roztropny.

17,28 I głupi, gdy milczy, wydaje się mądrym, kto wargi zamyka - bezpieczny.

18

18,01 Za żądzą idzie odludek i z każdą radą wojuje.

18,02 Głupi nie lubi się zastanawiać, lecz tylko swe zdanie przedstawić.

18,03 W ślad za występny idzie pogarda, wraz z godnym pogardy - hańba.

18,04 Słowa ust ludzkich są wodą głęboką, potokiem obfitym jest źródło mądrości.

18,05 Niedobrze winnego popierać, krzywdząc prawego w sądzie.

18,06 Wargi głupiego prowadzą do kłótni, jego usta wołają o razy.

18,07 Usta głupiego są jego zgubą, a wargi - pułapką na jego życie.

18,08 Słowa donosiciela są jak smaczne kąski: zapadają do głębi wnętrzości.

18,09 Nawet ten, kto w pracy opieszały, jest bratem niszczyciela.

18,10 Potężną twierdzą jest imię Pana, tam prawy się schroni.

18,11 Majętność bogacza jest mocną warownią, murem wysokim w jego mniemaniu.

18,12 Przed upadkiem serce ludzkie się wynosi, lecz pokora poprzedza sławę.

18,13 Odpowiedzieć, nim się wysłucha, uchodzi za głupotę i hańbę.

18,14 Duch ludzki zniesie chorobę, lecz złamanego ducha któż dźwignie?

18,15 Serce rozumne zdobywa wiedzę, a ucho mądrych dąży do wiedzy.

18,16 Dar człowieka toruje mu drogę i do możliwych go prowadzi.

18,17 Pierwszy ma rację w swej sprawie, lecz przyjdzie przeciwnik i poprawi go.

18,18 Losem łagodzi się spory i rozstrzyga pomiędzy możliwymi.

18,19 Brat obrażony - trudniejszy do zdobycia niż miasto warowne, a kłótnie - jak

zawory w twierdzy.

18,20 Owocem ust nasyci człowiek wewnątrz, pożywi się plonami swych warg.

18,21 Życie i śmierć są w mocy języka, [jak] kto go lubi [używać], tak i spożyje zeń

OWOC.

18,22 Kto znalazł żonę - dobro znalazł i zyskał łaskę u Pana.

18,23 Płaczliwie prosi ubogi, a bogacz twardo go zbywa.

18,24 Na bliźnich polegać - to siebie zgubić, czasem przyjaciel przyłgnie nad brata.

19

19,01 Więcej wart biedak, co żyje uczciwie, niż głupiec o ustach kłamliwych.

19,02 I gorliwość niedobra przy braku rozwagi, błędzi, kto biegnie za prędko.

19,03 Głupota człowieka niszczy mu drogę, a serce na Pana się gniewa.

19,04 Bogactwo zyskuje wielu przyjaciół, biednego opuszcza najbliższy.

19,05 Fałszywy świadek nie ujdzie karaniamu, kto kłamstwem oddycha, nie zdoła się wymknąć.

19,06 Wielu schlebia możnemu, każdy jest bliski temu, kto daje.

19,07 Biedaka wszyscy bracia nie lubią, tym bardziej najbliżsi stronią od niego; on szuka słów - ale ich nie ma.

- 19,08 Kto nabywa mądrość - ten siebie kocha, kto strzeże rozwagi - ten dobro zdobędzie.
- 19,09 Fałszywy świadek nie ujdzie karania, zginie - kto kłamstwem oddycha.
- 19,10 Nie przystoi głupiemu opływać w rozkosze, tym bardziej słudze - kierować panami.
- 19,11 Rozważny człowiek nad gniewem panuje, a chwałę jego - zapomnienie uraz.
- 19,12 Jak ryk lwa, tak zagniewanie króla, jego życzliwość jak rosa na trawie.
- 19,13 Strapieniem dla ojca - syn głupi, a rynną wciąż cieknącą - kłótliva kobieta.
- 19,14 Dom i bogactwo dziedzictwem po przodkach, lecz żona rozsądna darem od Pana.
- 19,15 Lenistwo pogrąża w ospałość, głód cierpi dusza niedbała.
- 19,16 Strzec przykazań to chronić swe życie, kto gardzi powagą, zginie.
- 19,17 Pożycza [samemu] Panu - kto dla biednych życzliwy, za dobrodziejstwo On mu nagrodzi.
- 19,18 ćwicz syna, dopóki jest nadzieja, nie unosz się aż do skrzywdzenia go.
- 19,19 Za mocny gniew należy się grzywna, a chcąc go wyrwać, jeszcze go wzmożesz.
- 19,20 Posłuchaj rady, przyjmij naukę, abyś był mądry w przyszłości.
- 19,21 Wiele zamierzeń jest w sercu człowieka, lecz wola Pana się ziści.
- 19,22 Bezczytność człowieka jest jego wyrzutem, od nierzetelnego lepszy jest ubogi.
- 19,23 Bojaźń Pańska prowadzi do życia: klęska nawiedzi tego, kto lubi spać długo.
- 19,24 Leniwy wyciągnie rękę do misy, ale do ust jej nie doprowadzi.
- 19,25 Zbij szydercę - a prosty zmądrzeje, upomnij mądrego - a nabędzie karność.
- 19,26 Kto ojca znieważa, a matkę wypędza, jest synem bezecnym, zhańbionym.
- 19,27 Zaprzestań, synu słuchać pouczeń, a zbłądzisz bez słów rozsądku.
- 19,28 Świadek bezecny drwi sobie z prawości, usta występne grzech pożerają.
- 19,29 Dla szyderców gotowe są baty, a chłosta na plecy głupiego.

20

- 20,01 Szydercą jest wino, swarliwą - sycera, każdy, kto tutaj błądzi, niemądry.
- 20,02 Jak ryk lwa - tak zapalczywość króla, kto go rozgniewa, życie naraża.
- 20,03 Zaprzestać sporu - zaszczytem dla męża, bo każdy, kto głupi, wybucha.
- 20,04 Nie pracuje leniwy w jesieni, więc w żniwa darmo szuka plonu.
- 20,05 Głęboką wodą plan w sercu człowieka, czerpie z niej człowiek przemyślny.
- 20,06 Dobrocią swą chełpi się wielu, lecz męża pewnego któż znajdzie?
- 20,07 Sprawiedliwy w prawości swej żyje, szczęśliwe po nim są dzieci.
- 20,08 Gdy król zasiada na tronie sędziowskim - wszelkie zło rozprasza spojrzeniem.
- 20,09 Kto powie: Ustrzegłem czystości serca, wolny jestem od grzechu?
- 20,10 Dwojakie ciężarki i miara podwójna - obydwu Pan nie znosi.
- 20,11 Już chłopca można poznać po zachowaniu, czy prawe i czyste będą jego czyny.
- 20,12 I ucho, co słyszy, i oko, co widzi, oba są dziełem Pana.

20,13 Nie kochaj spania, byś nie zubożał, miej oczy otwarte - nasycisz się chlebem.

20,14 Marne, marne, krzyczy nabywca, lecz po odejściu [z nabytku] się chwali.

20,15 Jest złoto i obfitość pereł, lecz wargi rozumne - to rzecz drogocenna.

20,16 Zabierz mu suknię, bo ręczy za obcych, za nieznanomego - weź zastaw!

20,17 Chleb oszustwa miły jest człowiekowi, lecz potem usta napełni kamieniem.

20,18 Na radzie ustalisz plany, wojnę prowadź roztropnie.

20,19 Obmówca wyjawia sekrety, zatem nie obcuj z gadułą!

20,20 Temu, kto ojcu i matce złorzeczy, w noc ciemną lampa zagaśnie.

20,21 Dziedzictwo w początku pospiesznie zgarnięte na końcu jest bez błogosławieństwa.

20,22 Nie mów: Za zło się odpłacę. Zдай się na Pana: On cię wybawi.

20,23 Wstrętne dla Pana dwojaki ciężarki, i waga fałszywa - niedobra.

20,24 Pan kieruje krokami człowieka, jakżeby człowiek pojął własną drogę?

20,25 Pułapką ludzi - pochopne: Dar [Bogu], a namyślają się dopiero po ślubach.

20,26 Król mądry rozpędza zbrodniarzy i koło na nich sporządza.

20,27 Lampą Pańską jest duch człowieka: on głębiej wnętrza przenika.

20,28 Łaskawość i stałość są strażą króla, tron oparty jest na łaskawości.

20,29 Rozmach jest chlubą młodzieży, ozdobą starców - siwizna.

20,30 Pręgi, rany leczą zło, a razy - głębiej wnętrzości.

21

21,01 Serce króla w ręku Pana jak płynąca woda, On zwraca je, dokąd [sam] chce.

21,02 Każdego droga zdaje mu się prawa, lecz Pan osądza serca.

21,03 Postępowanie uczciwe i prawe miłsze Panu niż krwawa ofiara.

21,04 Dumne oczy i serce nadęte, [ta] pochodnia występnych jest grzechem.

21,05 Zamiary pracowitego [przynoszą] zysk, a wszystkich śpieszących się - biedę.

21,06 Gromadzenie skarbów językiem kłamliwym, to wiatr ścigany - szukanie śmierci.

21,07 Przemoc występnych porwie ich samych, bo nie chcą strzec prawości.

21,08 Kręta droga zbrodniarza, niewinny działa z prawością.

21,09 Lepsze mieszkanie w kącie dachu niż żona swarliwa i dom obszerny.

21,10 Dusza grzesznika pożąda zła, w jego oczach bliźni nie znajduje łaski.

21,11 Gdy karzą szydercę, mądrzeje prostaczek, gdy uczą mądrego, on wiedzę zdobywa.

21,12 Sprawiedliwy [Bóg] myśli o domu zbrodniarza, w nieszczęście wtrąca nieprawych.

21,13 Kto uszy zatyka na krzyk ubogiego, sam będzie wołał bez skutku.

21,14 Dar potajemny uśmierza gniew, a złość największą - podarek w zanadrzu.

21,15 Cieszy się prawy z czynów uczciwych, są one postrachem dla ludzi nieprawych.

21,16 Kto zbacza z drogi rozwagi, odpocznie w towarzystwie cieni.

- 21,17 Popada w nędzę, kto lubi hulanki, nie wzbogaci się, kto lubi oliwę i wino.
21,18 Okupem prawego - odstępcą, niewierny - zamiast prawego.
21,19 Lepiej mieszkać w pustyni niż z żoną kłótniwą, mrukliwą.
21,20 Cenny skarb i oliwa w domu mądrego, a głupiec je marnotrawi.
21,21 Kto szuka prawości, dobroci, ten znajdzie życie, i chwałę.
21,22 Mądry się wdarł do miasta siłaczy i zniszczył moc, której ufali.
21,23 Strzegąc swych ust i języka, chroni się życie przed uciskami.
21,24 Pyszałek, samochwał: nazywany szydercą działa z nadmiaru swej pychy.
21,25 Pragnienie uśmierca leniucha, bo jego rękami nie chce się pracować.
21,26 On tylko pożąda dzień cały, a prawy udziela - nie szczędzi.
21,27 Obrzydła ofiara występnych, tym bardziej złożona w złej myśli.
21,28 Zginie świadek fałszywy, kto [umie] służyć, może ciągle mówić.
21,29 Niewierny ma upór na twarzy, a prawy umacnia swe drogi.
21,30 Nie ma mądrości ani rozumu, ni rady przeciwko Panu.
21,31 Na dzień bitwy osiodła się konia, ale zwycięstwo zależy od Pana.

22

- 22,01 Lepszy szacunek niż wielkie bogactwo, lepsze uznanie niż srebro i złoto.
22,02 Spotykają się bogacz i nędzarz - Pan obydwu jest Stwórcą.
22,03 Rozważny zło widzi i odwraca się, nierozważni tam idą - i szkodę ponoszą.
22,04 Owocem pokory jest bojaźń Pańska, bogactwo, szacunek i życie.
22,05 Ciernie, sidła na drodze złoczyńcy, kto życia strzeże, ten od nich jest z dala.
22,06 Wdrażaj chłopca w prawidła jego drogi, a nie zejdziesz z niej i w starości.
22,07 Ubogimi kieruje bogaty, sługą wierzyciela jest dłużnik.
22,08 Kto sieje zło, zbiera nieszczęście, kij jego gniewu przepadnie.
22,09 Błogosławiony, czyj wzrok miłosierny, bo chlebem dzieli się z biednym.
22,10 Przepędź szydercę, a kłótnia ustąpi, ucichnie zatarg i potwarz.
22,11 Kto kocha czystych sercem, kto ma wdzięk na wargach - przyjacielem króla.
22,12 Oczy Pana strzegą rozsądku, a niweczą mowy wiarołomcy.
22,13 Leniwy mówi: Lew jest na drodze: zginę na środku ulicy.
22,14 Usta żon cudzych są dołem głębokim: na kogo Pan się gniewa, ten tam wpadnie.
22,15 W sercu chłopięcym głupota się mieści, różga karności wypędzi ją stamtąd.
22,16 Uciskać biedaka - to jego bogacić, bogacza wspierać - to wtrącać go w biedę.
22,17 Słowa Mędrców. Nadstaw ucha i słuchaj słów mędrców, nakłoń swe serce ku mojej nauce,
22,18 bo dobrze, gdy w sercu je chowasz, gdy stale je widać na twoich wargach.
22,19 Byś ufność swą w Panu pokładał, chcę wskazać ci dzisiaj twoją drogę.
22,20 Czy już nie pisałem tobie trzy razy [słów pełnych] rad i wskazań,
22,21 by cię nauczyć prawości i prawdy, byś wiernie zdał sprawę temu, kto cię posłał?

22,22 Nie okradaj nędzarza, ponieważ jest nędzarzem, nie uciskaj w bramie biednego,
22,23 bo Pan rzecznikiem ich sprawy, wydrze On życie tym, co ich krzywdzą.

22,24 Nie wiąż się z człowiekiem gniewliwym, nie obcuj z człowiekiem porywczym,
22,25 byś do dróg jego nie przywykł i nie zgotował pułapki na swe życie.

22,26 Nie bądź z tych, co dają porękę, co ręczą za [cudze] długi.

22,27 Jeżeli nie masz czym zapłacić, po co mają łóżko zabrać spod ciebie?

22,28 Nie przesuwaj starej miedzy, ustalonej przez twoich przodków.

22,29 Widzisz bieglego w swoim zawodzie? Będzie on stał przed obliczem królów, a nie przed ludźmi prostymi.

23

23,01 Gdy z moźnym do stołu usiądziesz, pilnie uważaj, co masz przed sobą;

23,02 nóż sobie przyłóż do gardła, jeśli masz gardło żarłoczne.

23,03 Nie pożądaj jego przysmaków, bo to pokarm zwodniczy.

23,04 O bogactwo się nie ubiegaj i odstęp od twojej chytrności!

23,05 Gdy utkwisz w nim wzrok - już go nie ma, bo skrzydła sobie przypawi - jak orzeł,
co odlatuje ku niebu.

23,06 Z nieżyczliwym człowiekiem nie ucztuj, nie pożądaj jego przysmaków;

23,07 jak ktoś, kto dogadza apetytowi, tak samo i on [postępuje]. Jedz i pij! - mówi do
ciebie, a w sercu ci nie jest przychylny.

23,08 Zwrócisz spożyty kawałek, słów miłych użyjesz na próżno.

23,09 Nie mów do uszu głupiego, bo wzgardzi mądrością twej mowy.

23,10 Nie przesuwaj prastarej miedzy, na pole sierot nie wstępuj,

23,11 bo mocny jest ich Obrońca, przeciw tobie ich sprawę obróci.

23,12 Do pouczeń serce swe nakłoń, do mądrych słów - swoje uszy!

23,13 Karcenia chłopcu nie żałuj, gdy różgą uderzysz - nie umrze.

23,14 Ty go uderzysz różgą, a od Szeolu zachowasz mu duszę.

23,15 Synu, gdy mądre twe serce, i własne me serce się cieszy;

23,16 moje wnętrze także się weseli, gdy usta twe mówią, co słuszne.

23,17 Niech twoje serce nie zazdrości grzesznikom, lecz zabiega tylko o bojaźń Pańską:

23,18 gdyż przyszłe życie istnieje, nie zawiedzie cię twoja nadzieja.

23,19 Słuchaj, mój synu - bądź dobry, prostą drogą prowadź twe serce,

23,20 nie bądź z tych, co winu hołdują lub mięsem się lubią obżerać;

23,21 bo pijak i żarłok jest w nędzy, ospałość chodzi w łachmanach.

23,22 Słuchaj ojca, który cię zrodził, i nie gardź twą matką, staruszką!

23,23 Nie sprzedawaj - nabywaj prawdę, mądrość, karność, rozwagę!

23,24 Raduje się ojciec prawego, kto zrodził mądrego, się cieszy;

23,25 niech się weselą twój ojciec i matka, twa rodzicielka niech będzie szczęśliwa.

23,26 Synu, daj mi swe serce, dróg moich niech strzegą twe oczy,

23,27 bo dołem głębokim jest nierządnicą, a ciasną studnią jest obca niewiasta,

23,28 czatuje jakby rozbójnik, pomnaża niewiernych w narodzie.

23,29 U kogo " Ach! ", u kogo " Biada! ", u kogo swary, u kogo żale, u kogo rany bez powodu, u kogo oczy są mętne?

23,30 U przesiadujących przy winie, u chodzących próbować amfory.

23,31 Nie patrz na wino, jak się czerwieni, jak pięknie błyszczy w kielichu, jak łatwo płynie [przez gardło]:

23,32 bo w końcu kasa jak żmija, swój jad niby wąż wypuszcza;

23,33 twoje oczy dostrzegą rzeczy dziwne, a serce twe brednie wypowie.

23,34 Zdajesz się spać na dnie morza lub spoczywać na szczycie masztu.

23,35 Obili mnie, nic nie poczułem, chłostali, nic nie wiedziałem. Kiedyż się zbudzę? Jeszcze nadal go pragnę...

24

24,01 Nie zazdrość ludziom nieprawym, nie pragnij ich towarzystwa:

24,02 bo serce ich przemoc obmyśla, ich wargi mówią złośliwie.

24,03 Dom się buduje mądrością, a roztropnością - umacnia;

24,04 rozsądek napełnia spichlerze wszelkimi dobrami drogimi, miłymi.

24,05 Mąż rozumny jest lepszy niż krzepki, a światły muskularnego przewyższa;

24,06 bo roztropnie poprowadzisz wojnę; tam zwycięstwo, gdzie wielki doradca.

24,07 Za wzniosła dla głupca jest mądrość, w bramie on ust nie otworzy.

24,08 Kto zło dokładnie obmyśla, tego zwą wicherzycielem.

24,09 Grzech jest planem głupiego, szyderca jest wstrętny dla ludzi.

24,10 Gdyś słaby w dniu nieszczęścia, to bardzo mierna twoja siła.

24,11 Ratuń wleczonych na śmierć, wstrzymaj różgi, by nie zabijały.

24,12 Czy powiesz: Nie wiedziałem tego? Kto bada serca, ma nie rozumieć? Wie Ten, który dusz dogląda, i według czynów odda każdemu.

24,13 Synu, jedz miód, bo jest dobry, bo plaster miodu jest słodki dla podniebienia.

24,14 Podobnie - wiedz - mądrość dla twojej duszy, posiądziesz ją - przyszłe życie masz pewne, nie zawiedzie cię twoja nadzieja.

24,15 Nie czatuj, grzeszniku, przed domem prawego, nie burz miejsca jego spoczynku,

24,16 bo prawy siedmiokroć upadnie i wstanie, a występni w nieszczęściu upadną.

24,17 Nie ciesz się z upadku wroga, nie raduj się w duszy z jego potknięcia,

24,18 by Pan widząc to, nie miał ci za złe i gniewu nie odwrócił od niego.

24,19 Nie oburzaj się na złoczyńców, występny nie zazdrość:

24,20 bo nie ma przyszłości nieprawy, zagaśnie światło występnych.

24,21 Synu mój, lękaj się Boga i króla, nie łącz się z tymi, co myślą inaczej,

24,22 bo wnet ich zagłada nastanie. Kto zna upadek obydwu?

24,23 I te są od Mędrców. Niedobrze, jeśli ktoś w sądzie stronniczy.

24,24 Kto mówi przestępcy: Jesteś niewinny, temu ludy złorzeczą, tego przeklinają narody.

24,25 Szczęśliwi, którzy karzą [przestępców], spłynie na nich obfite błogosławieństwo.

24,26 W wargi całuje, kto daje słuszną odpowiedź.

24,27 Spełnij obowiązki na dworze, wykonuj je pilnie na roli, a potem - i dom wystawisz.

24,28 Nie oskarżaj bliźniego bezpodstawnie; czy zwodzić chcesz twymi wargami?

24,29 Nie mów: Jak mi zrobił, tak ja mu też zrobię, każdemu oddam według jego czynów.

24,30 Szedłem koło roli próżniaka i koło winnicy głupiego:

24,31 a oto wszystko zarosło pokrzywą, ciernie całą jej powierzchnię pokryły, kamienny mur rozwalony.

24,32 Skierowałem uwagę, spojrzałem, zobaczyłem i wysnułem naukę:

24,33 Trochę snu i trochę drzemania, trochę założenia rąk, aby zasnąć,

24,34 a przyjdzie na ciebie nędza jak włóczęga i niedostatek jak biedak żebrzący.

25

25,01 I to są przysłowia Salomona, przepisane przez ludzi króla judzkiego, Ezechiasza.

25,02 Chwałą Bożą - rzecz taić, chwałą królów - rzecz badać.

25,03 Wysokość niebios i głębia podziemia, i serca królów są niezbadane.

25,04 Odłącz żużel od srebra, a rozbłyśnie złotnikowi naczynie:

25,05 nieprawego usuń sprzed króla, a sprawiedliwość jego tron umocni.

25,06 Nie bądź wyniosły u króla, nie stawaj na miejscu wielmożów!

25,07 Niech raczej ci rzekną: Posuń się wyżej!, niżby cię mieli poniżyć przed moźnym.

Co oczy twoje spostrzegły,

25,08 nie podawaj szybko do sądu, bo co zrobisz w końcu, jeżeli zawstydzi cię bliźni?

25,09 Swój spór z bliźnim załatw polubownie, lecz cudzych tajemnic nie zdradzaj,

25,10 by słuchający ciebie nie zganił i nie przyłgnęła do ciebie niesława.

25,11 Złote jabłka na sprzętach ze srebra - to słowo mówione w czasie właściwym.

25,12 Złota obrączka, kolia ze szczerego złota - wskazówka mądrego dla uszu uważnych.

25,13 Czym jest chłód śniegu w dzień żniwa, tym wierny zleceniu posłaniec: bo ducha panu orzeźwia.

25,14 Chmury i wichur bez deszczu: kto chwali się darem kłamanym.

25,15 Cierpliwość ognie zwierchnika, a język łagodny złamie kości.

25,16 Znalazłeś miód - tyle zjedz, ile trzeba, byś się objadłszy nie zwrócił.

25,17 Stawaj rzadko w domu sąsiada, by nie miał cię dość i nie nabrał wstrętu.

25,18 Maczugą, mieczem, ostrą strzałą - fałszywy świadek przeciw bliźniemu.

25,19 Czym zęb zepsuty i noga chwiejna, tym jest w dniu klęski nadzieja w niewiernym.

25,20 Jak płaszcz zdejmować w dzień mroźny lub ocet wylewać na ług, tak pieśni śpiewać znękanym.

25,21 Gdy wróg twój łaknie, nakarm go chlebem, gdy pragnie, napój go wodą -
25,22 żar ognia zgromadzisz na nim, a Pan ci za to zapłaci.

25,23 Północny wiatr sprowadzi deszcz, a język obmówcy - gniew na twarzach.

25,24 Lepsze mieszkanie w kącie dachu niż żona swarliwa i dom obszerny.

25,25 Jak zimna woda na gardło spragnione, tak dobre wieści z dalekiej krainy.

25,26 źródłem zmaconym i studnią zniszczoną jest prawy, co przed występny się chwieje.

25,27 Niedobrze za wiele jeść miodu: a gardzenie wyniosłością jest zaszczytne.

25,28 Miastem odkrytym, bez murów, jest człowiek nieopanowany.

26

26,01 Jak śnieg w lecie, deszcz we żniwa, tak cześć nie przystoi głupiemu.

26,02 Jak ptak, co ucieka, wróbel, co leci, tak niesłuszne przekleństwo - bez skutku.

26,03 Na konia - bicz, na osła - wędzidło, a kij na plecy głupiego.

26,04 Nie odpowiadaj głupiemu według jego głupoty, byś nie stał się jemu podobnym.

26,05 Głupiemu odpowiadaj według jego głupoty, by nie pomyślał, że mądry.

26,06 Nogi sobie odcina, szkody się nabawi, kto posyła wiadomość przez głupca.

26,07 Jak chwieją się nogi chromego, tak w ustach głupiego przysłowie.

26,08 Jak kamień przywiązać do procy, tak cześć oddawać głupiemu.

26,09 Cierń wpił się w rękę pijaka, a przysłowie - w usta głupców.

26,10 Jak łucznik raniący przechodniów, tak ten, kto głupca najmuje lub pijaka-przechodnia.

26,11 Jak pies do wymiotów powraca, tak głupi powtarza szaleństwa.

26,12 Widziałeś takiego, co mądry w swych oczach? Więcej nadziei w głupim niż w takim.

26,13 Leniwy mówi: Lwica na drodze, lew jest na miejscach otwartych.

26,14 Kręcą się drzwi na zawiasach, a człowiek leniwy na łóżku.

26,15 Wyciągnął leniwy swą rękę do misy, trudno mu ją do ust doprowadzić.

26,16 Leniwy ma się za mądrzejszego niż siedmiu, co odpowiada rozumnie.

26,17 Chwyta za uszy psa, który biegnie - kto w cudze spory się miesza.

26,18 Jak ten, co rzuca bezmyślnie strzały, oszczepy i śmierć -

26,19 tak człowiek, co zwodzi bliźniego i mówi: To tylko dla żartu.

26,20 Bez drew zagaśnie ognisko, bez donosiciela spór zniknie.

26,21 Węgiel dla żaru, drwa dla ognia - a człowiek kłótlivy - do wzniecania sporu.

26,22 Słowa donosiciela są jak przysmaki: zapadają do głębi wnętrzości.

26,23 Czym na garnku glinianym srebrna polewa, tym wargi palące, a w sercu zło.

26,24 Ustami wróg zwodzi - a w sercu kryje podstęp.

- 26,25 Nie ufaj miłemu głosowi, gdyż siedem ohyd ma w sercu;
26,26 choć się zatai nienawiść podstępnie, to złość się wyda na zgromadzeniu.
26,27 Kto kopie dół - weń wpada, a kamień wraca na tego, co go toczy.
26,28 Fałszywy język nie znosi skrzywdzonych, usta przymilne powodem zguby.

27

- 27,01 Nie chwal się dniem jutrzejszym, bo nie wiesz, co dzień ci przyniesie.
27,02 Niech inny cię chwali - nie twe własne usta, ktoś obcy - nie własne twe wargi.
27,03 Ciężki jest kamień i piasek nie lekki, gniew głupiego cięższy od obu.
27,04 Gwałtowny jest gniew, zapalczywość - nieubłagana, a kto się ostoja przed zazdrością?
27,05 Lepsza jest jawna nagana niż miłość tajona.
27,06 Razy przyjaciela - [znakiem] wierności, pocałunki wroga - zwodnicze.
27,07 Kto syty - depcze po miodzie, głodnemu i gorycz jest słodka.
27,08 Jak ptak, co uciekł z gniazda, tak człowiek, co uciekł z ojczyzny.
27,09 Olejki, pachnidło - serce radują i dobre słowo przyjaciela, dzięki radzie z duszy.
27,10 Nie gardź swoim i ojca przyjacielem, a w dniu klęski nie chodź do brata, bo lepszy sąsiad bliski niż brat daleki.
27,11 Bądź mądry, synu, rozwesel me serce, a tym, co lżą mnie, odpowiem.
27,12 Rozważny zło widzi i kryje się, nierozważni tam idą i szkodę ponoszą.
27,13 Zabierz mu suknię, bo ręczy za obcego, za nieznanomych - weź zastaw!
27,14 Kto rankiem głośno błogosławi bliźniego, policzą mu to za przekleństwo.
27,15 Rynna ciekąca stale w dzień dżdżysty, podobna do żony swarliwej.
27,16 Kto chce ją wstrzymać, ten wiatr wstrzymuje lub zbiera oliwę do ręki.
27,17 Żelazo żelazem się ostrzy, a człowiek urabia charakter bliźniego.
27,18 Stróż drzewa figowego - spożywa jego owoc, czujny o pana - doznaje szacunku.
27,19 Oblicze odbija się w wodzie, a w sercu odbija się człowiek.
27,20 Szeol i zatrata niesyte, niesyte i oczy człowieka.
27,21 Czym dla srebra - tygiel, dla złota - piec, tym dla człowieka - pochwała.
27,22 Choć stłuczesz głupiego w mózdzierzu tłuczkiem - razem z ziarnami - głupota go nie opuści.
27,23 Troszcz się o potrzeby zwierząt, zwracaj uwagę na trzodę;
27,24 nie trwa na wieki bogactwo, ani na pokolenia - korona.
27,25 Wyrosła trawa, pojawia się potraw, zbierze się górskie siano:
27,26 owce na suknie dla ciebie, a kozły, by za pole zapłacić;
27,27 dość mleka koziego, byś siebie utrzymał, i wyżywił swoje służące.

28,01 Ucieka występny, choć go nikt nie goni, lecz prawy jest ufny jak młody lew.

28,02 Przez zbrodnie kraju wielu jest władców, lecz ktoś mądry i roztropny trwały ład zapewni.

28,03 Występny, co biednych uciska, jest jak ulewa, co chleba nie daje.

28,04 Kto gardzi Prawem, chwali grzesznika, kto strzeże Prawa, jemu przeciwny.

28,05 źli ludzie nie rozumieją prawości, a którzy szukają Pana, pojną ją całą.

28,06 Więcej wart biedak, co żyje uczciwie, niż bogacz o drogach krętych.

28,07 Kto Prawa się trzyma, ten mądrym jest synem, przyjaciel rozwiążłych hańbi swego ojca.

28,08 Odsetką i lichwą powiększać majątek - to zbierać dla tych, co miłosierni dla biednych.

28,09 Kto ucho odwraca, by Prawa nie słyszeć, tego nawet modlitwa jest wstrętna.

28,10 Kto prawych sprowadza na drogę występku, i sam też we własny dół wpadnie; dziedzictwem zaś czystych będzie dobro.

28,11 Mądry jest bogacz w swych oczach, lecz przejrzał go biedak rozumny.

28,12 Wielka jest radość, gdy prawi zwyciężą; gdy górą przewrotni, każdy się chowa.

28,13 Nie zazna szczęścia, kto błędy swe ukrywa; kto je wyznaje, porzuca - ten miłosierdzia dostąpi.

28,14 Szczęśliwy mąż, gdy stale trwa w bojaźni; kto serce zatwardza - wpadnie w nieszczęście.

28,15 Lwem ryczącym, zgłodniałym niedźwiedziem jest władca występny nad biednym ludem.

28,16 Książę ubogi w rozsądek bogaty jest w zdzierstwo, kto zysków nieprawych nie znosi, dni swe przedłuża.

28,17 Gdy człowiek zmazany krwią ludzką ucieka aż do grobu - niech go nie wstrzymują!

28,18 Kto żyje uczciwie - będzie ocalony; kto przewrotnie chodzi dwiema drogami, zapewne na jednej z nich zginie.

28,19 Kto ziemią uprawia, nasyci się chlebem; kto ściga ułudę, nasyci się nędzą.

28,20 Uczciwy cieszy się błogosławieństwem, kto się chce szybko wzbogacić, nie ujdzie kary.

28,21 źle gdy kto się kieruje względami na osobę; człek za kęs chleba popełni przestępstwo.

28,22 Człowiek o złym oku jest chciwy bogactwa, a nie wie, że bieda przyjdzie na niego.

28,23 Kto kogoś strofuje, w końcu łaski znajdzie bardziej niż język, co schlebia.

28,24 Kto ojca lub matkę ograbia mówiąc: To nie grzech, jest współnikiem zbójcy.

28,25 Chciwiec spory wywołuje, kto ufa Panu - będzie nasycony.

28,26 Kto swemu sercu ufa - ten głupi; kto żyje w mądrości - znajdzie ocalenie.

28,27 Kto daje ubogim - nie zazna biedy; kto [na nich] zamyka oczy, zbierze wiele przekleństw.

28,28 Gdy górą przewrotni - ukrywa się każdy; gdy giną - mnożą się prawi.

29,01 Człowiek, mimo upomnień uparty nagle dozna klęski - nie ma dla niego leku.

29,02 Gdy prawi przy władzy - cieszy się naród; naród wzdycha - gdy rządzi występny.

29,03 Kto mądrość kocha - ten ojca raduje, kto z nierządnicami przestaje, dobra roztrwoni.

29,04 Król państwo umacnia sprawiedliwością, niszczy je ten, kto podatkami uciska.

29,05 Kto schlebia kłamliwie bliźniemu, na nogi mu sidła zastawia.

29,06 W grzechu złego człowieka - pułapka, prawy raduje się, cieszy.

29,07 Uczciwy rozumie sprawę ubogich, występny nie ma zrozumienia.

29,08 Zuchwali miasto podniecą, a prawi gniew uspokoją.

29,09 Gdy mądry spiera się z głupim, ten krzyczy i śmieje się: nie ma pojednania.

29,10 Krwiożercy nienawidzą czystego, uczciwi o jego życie się troszczą.

29,11 Głupi ujawnia cały swój gniew, mądry go w końcu uśmierza.

29,12 Jeżeli władca zważy na kłamstwa, to wszyscy dworzanie nieprawi.

29,13 Spotyka się biedny z ciemieżcą, Pan obydwu oczy oświeca.

29,14 Król w rządach troskliwy o biednych tron swój umocni na zawsze.

29,15 Różga i karcenie udziela mądrości; chłopiec pozostawiony sobie jest wstydem dla matki.

29,16 Gdy występni się mnożą, to i złości się mnożą, lecz prawi upadek ich ujrzą.

29,17 Karć syna: kłopotów ci to zaoszczędzi i pociechą twej duszy się stanie.

29,18 Gdy nie ma widzenia, naród się psuje, szczęśliwy, kto Prawa przestrzega.

29,19 Słowami nie poprawi się sługi, bo rozumie, a nie odpowiada.

29,20 Widziałeś człowieka gadatliwego? Więcej nadziei w głupim niż w takim.

29,21 Kto sługę rozpuści za młodu, ten w końcu z uporem się spotka.

29,22 Gniewliwy kłótnie wszczyna, zapalczywy mnoży grzechy.

29,23 Człowieka poniża jego pycha, pokorny zdobędzie uznanie.

29,24 Uczestnik kradzieży - wrogiem swej duszy, słysząc przekleństwa - nie wydaje.

29,25 Strach przed człowiekiem to sidło, kto ufa Panu, bezpieczny.

29,26 Wielu szuka względów u władcy, lecz Pan osądzi każdego.

29,27 Niegodziwiec jest wstrętny dla prawych, dla nieprawych wstrętny jest uczciwy.

30,01 Słowa Agura, syna Jake z Massa. Mowa tego człowieka do Itiela, do Itiela i Ukala.

30,02 Jestem najgłupszy z ludzi, nie mam ludzkiej zdolności,

30,03 nie nabyłem mądrości, wiedza Świętego mi obca.

30,04 Kto wstąpił do nieba i zstąpił? Kto zebrał wiatr w swoje garście? Kto wody owinął płaszczem? Kto krańce ziemi utworzył? Jakie jest jego imię? - A jakie syna? Wiadomo ci może?

30,05 Każde słowo Boga w ogniu wypróbowane, tarczą jest dla tych, co Doń się uciekają.

30,06 Do słów Jego nic nie dodawaj, by cię nie skarał: nie uznał za kłamcę.

30,07 Proszę Cię o dwie rzeczy, nie odmów mi - proszę - nim umrę:

30,08 Kłamstwo i fałsz oddalaj ode mnie, nie dawaj mi bogactwa ni nędzy, żyw mnie chlebem niezbędnym,

30,09 bym syty nie stał się niewiernym, nie rzekł: A któż jest Pan? lub z biedy nie począł kraść i imię mego Boga znieważać.

30,10 Nie oczerniaj sługi przed panem, by cię nie przeklął, byś nie poniósł kary.

30,11 Jest plemię, co ojcu złorzeczy i matce nie chce błogosławić.

30,12 Jest plemię w swych oczach niewinne, a nie jest obmyte z brudów.

30,13 Jest plemię o wzroku wyniosłym, powieki ma w górę wzniesione.

30,14 Jest plemię o zębach jak miecze, o zębach trzonowych jak noże, by wygryźć uciemieżonych z kraju, a spośród ludzi nędzarzy.

30,15 Pijawka ma dwie córki: Przynieś! Przynieś! Trzy rzeczy są nigdy nie syte, cztery nie mówią: Dość:

30,16 Szeol, niepłodne łono, ziemia wody niesyta, ogień, co nie mówi: Dość.

30,17 Oko, co ojca wyśmiewa, gardzi posłuchem dla matki - niech kruki nad rzeką wydziobią lub niech je zjedzą orlęta!

30,18 Trzech rzeczy pojąć nie mogę, a czterech nie znam:

30,19 drogi orła po niebie, drogi węża po skale, drogi okrętu po morzu, drogi mężczyzny u młodej kobiety.

30,20 Tak postępuje cudzołożnica: zjadła, obtarła swe usta i rzekła: źle nie zrobiłam.

30,21 Pod trzema rzeczami drży ziemia i czterech znieść nie może:

30,22 pod niewolnikiem, gdy królem zostanie; pod głupcem, gdy je do syta;

30,23 pod pogardzaną, gdy żoną i panią zostanie; pod sługą - dziedziczką po pani.

30,24 Są na ziemi cztery istoty małe, lecz najrozumniejsze z mądrych:

30,25 lud mrówczy, chociaż bez siły, a w lecie nazbiera żywności;

30,26 góraliki, lud wprawdzie niemocny, ale w skale mieszkania zakłada;

30,27 szarańcza, która choć nie ma króla, cała wyrusza w porządku;

30,28 jaszczurka, co nie da się schwycić rękami, a mieszka w pałacach królewskich.

30,29 Trzy rzeczy krok mają wspaniały, a cztery chód mają wyniosły:

30,30 lew najdzielniejszy wśród zwierząt, przed niczym się nie cofa;

30,31 kogut, co dumnie chodzi wśród kur; koń bojowy lub kozioł, i król, z którym jest lud [jego].

30,32 Bezmyślnie uniosłeś się dumą? Po namyśle - rękę na usta!

30,33 Bo uciskanie mleka daje masło, uciskanie nosa wywoła krew, uciskanie gniewu - wywoła klótnie.

31,01 Słowa Lemuela, króla Massa, których nauczyła go matka.

31,02 Cóż, synu? Cóż, synu mojego łona? Cóż, synu mych ślubów?

31,03 Nie oddawaj kobietom swojej mocy ni rządów twych tym, które gubią królów.

31,04 Nie dla królów, Lemuelu, nie dla królów picie wina ani dla władców pożądanie sycery,

31,05 by pijąc, praw nie zapomnieli, nie zaniedbali prawa ubogich.

31,06 Daj sycerę skazańcom, a wino zgorzkniałym na duchu:

31,07 niech piją, niech nędzy zapomną, na trud już niepomni.

31,08 Ty usta otwórz dla niemych, na sąd dla godnych litości,

31,09 rządź uczciwie i usta swe otwórz, obroń uciemionych i biednych!

31,10 Niewiastę dzielną któż znajdzie? Jej wartość przewyższa perły.

31,11 Serce małżonka jej ufa, na zyskach mu nie zbywa;

31,12 nie czyni mu źle, ale dobrze przez wszystkie dni jego życia.

31,13 O len się stara i wełnę, pracuje starannie rękami.

31,14 Podobnie jak okręt kupiecki żywność sprowadza z daleka.

31,15 Wstaje, gdy jeszcze jest noc, i żywność rozdziela domowi, a obowiązki - swym dziewczętom.

31,16 Myśli o roli - kupuje ją: z zarobku swych rąk zasadza winnicę.

31,17 Przepasuje mocą swe biodra, umacnia swoje ramiona.

31,18 Już widzi pożytek z swej pracy: jej lampa wśród nocy nie gaśnie.

31,19 Wyciąga ręce po kądziel, jej palce chwytają wrzeciono.

31,20 Otwiera dłoń ubogiemu, do nędzarza wyciąga swe ręce.

31,21 Dla domu nie boi się śniegu, bo cały dom odziany na lata,

31,22 sporządza sobie okrycia, jej szaty z bisioru i z purpury.

31,23 W bramie jej mąż szanowany, gdy wśród starszyny kraju zasiądzie.

31,24 Płótno wyrabia, sprzedaje, pasy dostarcza kupcowi.

31,25 Stojem jej siła i godność, do dnia przyszłego się śmieje.

31,26 Otwiera usta z mądrością, na języku jej miłe nauki.

31,27 Bada bieg spraw domowych, nie jada chleba lenistwa.

31,28 Powstają synowie, by szczęście jej uznać, i mąż, ażeby ją sławić:

31,29 Wiele niewiast pilnie pracuje, lecz ty przewyższasz je wszystkie.

31,30 Kłamliwy wdzięk i marne jest piękno: chwalić należy niewiastę, co boi się Pana.

31,31 Z owocu jej rąk jej dajcie, niech w bramie chwalą jej czyny.

31,31 Z owocu jej rąk jej dajcie, niech w bramie chwalą jej czyny.

21. KSIĘGA KAZNODZIEI SALOMONA

1

01,01 Słowa Koheleta, syna Dawida, króla w Jeruzalem.

01,02 Marność nad marnościami, powiada Kohelet, marność nad marnościami - wszystko marność.

01,03 Cóż przyjdzie człowiekowi z całego trudu, jaki zadaje sobie pod słońcem?

01,04 Pokolenie przychodzi i pokolenie odchodzi, a ziemia trwa po wszystkie czasy.

01,05 Słońce wschodzi i zachodzi, i na miejsce swoje spieszy z powrotem, i znowu tam wschodzi.

01,06 Ku południowi ciągnąc i ku północy wracając, kolistą drogą wieje wiatr i znowu wraca na drogę swojego krążenia.

01,07 Wszystkie rzeki płyną do morza, a morze wcale nie wzbiera; do miejsca, do którego rzeki płyną, zdążają one bezustannie.

01,08 Mówienie jest wysiłkiem: nie zdoła człowiek wyrazić wszystkiego słowami. Nie nasyci się oko patrzeniem ani ucho napełni słuchaniem.

01,09 To, co było, jest tym, co będzie, a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie: więc nic zgoła nowego nie ma pod słońcem.

01,10 Jeśli jest coś, o czym by się rzekło: Patrz, to coś nowego - to już to było w czasach, które były przed nami.

01,11 Nie ma pamięci o tych, co dawniej żyli, ani też o tych, co będą kiedyś żyli, nie będzie wspomnienia u tych, co będą potem.

01,12 Ja, Kohelet, byłem królem nad Izraelem w Jeruzalem.

01,13 I skierowałem umysł swój ku temu, by zastanawiać się i badać, ile mądrości jest we wszystkim, co dzieje się pod niebem. To przykre zajęcie dał Bóg synom ludzkim, by się nim trudzili.

01,14 Widziałem wszelkie sprawy, jakie się dzieją pod słońcem. A oto: wszystko to marność i pogoń za wiatrem.

01,15 To, co krzywe, nie da się wyprostować, a czego nie ma, tego nie można liczyć.

01,16 Tak powiedziałem sobie w sercu: Oto nagromadziłem i przysporzyłem mądrości więcej niż wszyscy, co władali przede mną na Jeruzalem, a serce me doświadczyło wiele mądrości i wiedzy.

01,17 I postanowiłem sobie poznać mądrość i wiedzę, szaleństwo i głupotę. Poznałem, że również i to jest pogonią za wiatrem,

01,18 bo w wielkiej mądrości - wiele utrapienia, a kto przysparza wiedzy - przysparza i cierpień.

02,01 Powiedziałem sobie: Nuże! Doświadczę radości i zażyję szczęścia! Lecz i to jest marność.

02,02 O śmiechu powiedziałem: Szaleństwo! a o radości: Cóż to ona daje?

02,03 Postanowiłem w sercu swoim krzepić ciało moje winem - choć rozum miał zostać moim mądrym przewodnikiem - i oddać się głupocie, aż zobaczę, co dla ludzi jest szczęściem, które gotują sobie pod niebem, dopóki trwają dni ich życia.

02,04 Dokonałem wielkich dzieł: zbudowałem sobie domy, zasadziłem sobie winnice,

02,05 założyłem ogrody i parki i nasadziłem w nich wszelkich drzew owocowych.

02,06 Urządziłem sobie zbiorniki na wodę, by nią nawadniać gaj bogaty w drzewa.

02,07 Nabyłem niewolników i niewolnice i miałem niewolników urodzonych w domu. Posiadałem też wielkie stada bydła i owiec, większe niż wszyscy, co byli przede mną w Jeruzalem.

02,08 Nagromadziłem też sobie srebra i złota, i skarby królów i krain. Nabyłem śpiewaków i śpiewaczki oraz rozkosze synów ludzkich: kobiet wiele.

02,09 I stałem się większym i możniejszym niż wszyscy, co byli przede mną w Jeruzalem; w dodatku mądrość moja mi została.

02,10 Niczego też, czego oczy moje pragnęły, nie odmówiłem im. Nie wzbraniałem sercu memu żadnej radości - bo serce moje miało radość z wszelkiego mego trudu; a to mi było zapłatą za wszelki mój trud.

02,11 I przyjrzałem się wszystkim dziełom, jakich dokonały moje ręce, i trudowi, jaki sobie przy tym zadałem. A oto: wszystko to marność i pogoń za wiatrem! Z niczego nie ma pożytku pod słońcem.

02,12 Postanowiłem przyjrzeć się mądrości, a także szaleństwu i głupocie. Bo czegoż jeszcze dokonać może człowiek, który nastąpi po królu, nad to, czego on już dokonał?

02,13 I zobaczyłem, że mądrość tak przewyższa głupotę, jak światło przewyższa ciemności.

02,14 Mędrzec ma w głowie swojej oczy, a głupiec chodzi w ciemności. Ale poznałem tak samo, że ten sam los spotyka wszystkich.

02,15 Więc powiedziałem sobie: Jaki los głupca, taki i mój będzie. I po cóż więc nabyłem tyle mądrości? Rzekłem przeto w sercu, że i to jest marność.

02,16 Bo nie ma wiecznej pamięci po mędrцу tak samo, jak i po głupcu, gdyż już w najbliższych dniach w niepamięć idzie wszystko; czyż nie umiera mędrzec tak samo jak i głupiec?

02,17 Toteż znienawidziłem życie, gdyż przykre mi były wszystkie sprawy, jakie się dzieją pod słońcem; bo wszystko marność i pogoń za wiatrem.

02,18 Znienawidziłem też wszelki swój dorobek, jaki nabyłem z trudem pod słońcem, a który zostawię człowiekowi, co przyjdzie po mnie.

02,19 A któż to wie, czy mądry on będzie, czy głupi? A władać on będzie całym moim dorobkiem, w który włożyłem trud swój i mądrość swoją pod słońcem. I to jest marność.

02,20 Zacząłem więc ulegać zwątpieniu z powodu wszystkich trudów, jakie podjąłem

pod słońcem.

02,21 Jest nieraz człowiek, który w swej pracy odznacza się mądrością, wiedzą i dzielnością, a udział swój musi on oddać człowiekowi, który nie włożył w nią trudu. To także jest marność i wielkie zło.

02,22 Cóż bowiem ma człowiek z wszelkiego swego trudu i z pracy ducha swego, którą mozoli się pod słońcem?

02,23 Bo wszystkie dni jego są cierpieniem, a zajęcia jego utrapieniem. Nawet w nocy serce jego nie zazna spokoju. To także jest marność.

02,24 Nic lepszego dla człowieka, niż żeby jadł i pił, i duszy swej pozwalał zażywać szczęścia przy swojej pracy. Zobaczyłem też, że z ręki Bożej to pochodzi.

02,25 Bo któż może jeść, któż może używać, a nie być od Niego zależnym?

02,26 Bo człowiekowi, który Mu jest miły, daje On mądrość i wiedzę, i radość, a na grzesznika wkłada trud, by zbierał i gromadził, i potem oddał temu, który się Bogu podoba. To też jest marność i pogoń za wiatrem.

3

03,01 Wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem:

03,02 Jest czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wyrywania tego, co zasądzono,

03,03 czas zabijania i czas leczenia, czas burzenia i czas budowania,

03,04 czas płaczu i czas śmiechu, czas zawodzenia i czas płasów,

03,05 czas rzucania kamieni i czas ich zbierania, czas pieszczot cielesnych i czas wstrzymywania się od nich,

03,06 czas szukania i czas tracenia, czas zachowania i czas wyrzucania,

03,07 czas rozdzierania i czas zszywania, czas milczenia i czas mówienia,

03,08 czas miłowania i czas nienawiści, czas wojny i czas pokoju.

03,09 Cóż przyjdzie pracującemu z trudu, jaki sobie zadaje?

03,10 Przyjrzałem się pracy, jaką Bóg obarczył ludzi, by się nią trudzili.

03,11 Uczynił wszystko pięknie w swoim czasie, dał im nawet wyobrażenie o dziejach świata, tak jednak, że nie pojmie człowiek dzieł, jakich Bóg dokonuje od początku aż do końca.

03,12 Poznałem, że dla niego nic lepszego, niż cieszyć się i o to dbać, by szczęścia zaznać w swym życiu.

03,13 Bo też, że człowiek je i pije, i cieszy się szczęściem przy całym swym trudzie - to wszystko dar Boży.

03,14 Poznałem, że wszystko, co czyni Bóg, na wieki będzie trwało: do tego nic dodać nie można ani od tego coś odjąć. A Bóg tak działa, by się Go ludzie bali.

03,15 To, co jest, już było, a to, co ma być kiedyś, już jest; Bóg przywraca to, co przeminęło.

03,16 I dalej widziałem pod słońcem: w miejscu sądu - niegodziwość, w miejscu sprawiedliwości - nieprawość.

03,17 Powiedziałem sobie: Zarówno sprawiedliwego jak i bezbożnego będzie sądził Bóg: na każdą bowiem sprawę i na każdy czyn jest czas wyznaczony.

03,18 Powiedziałem sobie: Ze względu na synów ludzkich tak się dzieje. Bóg chce ich bowiem doświadczyć, żeby wiedzieli, że sami przez się są tylko zwierzętami.

03,19 Los bowiem synów ludzkich jest ten sam, co i los zwierząt; los ich jest jeden: jaka śmierć jednego, taka śmierć drugiego, i oddech życia ten sam. W niczym więc człowiek nie przewyższa zwierząt, bo wszystko jest marnością.

03,20 Wszystko idzie na jedno miejsce: powstało wszystko z prochu i wszystko do prochu znów wraca.

03,21 Któż pozna, czy siła życiowa synów ludzkich idzie w górę, a siła życiowa zwierząt zstępuje w dół, do ziemi?

03,22 Zobaczyłem więc, że nie ma nic lepszego nad to, że się człowiek cieszy ze swych dzieł, gdyż taki jego udział. Bo któż mu pozwoli widzieć, co stanie się potem?

4

04,01 A dalej widziałem wszystkie uciski, jakie pod słońcem się zdarzają. I oto: łyzy uciśnionych, a nie ma, kto by ich pocieszył: ręka ciemnych twarda, a nie ma pocieszyciela.

04,02 Więc za szczęśliwych uznałem umarłych, którzy dawno już zeszli, od żyjących, których życie jeszcze trwa;

04,03 za szczęśliwego zaś od jednych i drugich uznałem tego, co jeszcze wcale nie istnieje ani nie widział spraw niegodziwych, jakie się dzieją pod słońcem.

04,04 Zobaczyłem też, że wszelki trud i wszelkie powodzenie w pracy rodzi u bliźniego zazdrość. I to jest marność i pogoń za wiatrem.

04,05 Głupiec zakłada swe ręce i zjada swe własne ciało.

04,06 Lepsza jest jedna garść pokoju niż dwie garści bogactw i pogoń za wiatrem.

04,07 I inną jeszcze widziałem marność pod słońcem:

04,08 oto jest ktoś sam jeden, a nie ma drugiego, i syna nawet ni brata nie ma żadnego - a nie ma końca wszelkiej jego pracy, i oko jego nie syci się bogactwem: Dla kogóż to się trudzę i duszy swej odmawiam rozkoszy? To również jest marność i przykre zajęcie.

04,09 Lepiej jest dwóm niż jednemu, gdyż mają dobry zysk ze swej pracy.

04,10 Bo gdy upadną, jeden podniesie drugiego. Lecz samotnemu biada, gdy upadnie, a nie ma drugiego, który by go podniósł.

04,11 Również, gdy dwóch śpi razem, nawzajem się grzeją; jeden natomiast jakże się zagrzeje?

04,12 A jeśli napadnie ich jeden, to dwóch przeciwko niemu stanie; a powróż potrójny niełatwo się zerwie.

04,13 Lepszy młodzieniec ubogi, lecz mądry, od króla starego, ale głupiego, co już nie

umie korzystać z rad.

04,14 Wszak i król wyszedł z łona matki, i mimo swej godności królewskiej urodził się biednym.

04,15 Widziałem, jak wszyscy żyjący, co chodzą pod słońcem, stanęli przy młodzieńcu, drugim po królu, który miał zająć jego miejsce.

04,16 Nieprzeliczony był cały lud, na którego czele on stanął. Ale późniejsi też nie będą z niego zadowoleni. Bo także i to jest marność i pogoń za wiatrem.

04,17 Zważaj na krok swój, gdy idziesz do domu Bożego. Zbliżyć się, aby słuchać, jest rzeczą lepszą niż ofiara głupców, bo ci nie mają rozumu, dlatego źle postępują.

5

05,01 Nie bądź pochopny w słowach, a serce two niechaj nie będzie zbyt skore, by wypowiedzieć słowo przed obliczem Boga, bo Bóg jest w niebie, a ty na ziemi! Przeto niech słów twoich będzie niewiele.

05,02 Bo z wielu zajęć przychodzą sny, a mowa głupia z wielości słów.

05,03 Jeżeliś złożył ślub jakiś Bogu, nie zwlekaj z jego spełnieniem, bo w głupcach nie ma On upodobania. To, coś ślubowałeś, wypełnij!

05,04 Lepiej, że nie ślubujesz wcale, niż żebyś ślubowałeś, a ślubu nie spełnił.

05,05 Nie dopuść do tego, by usta two doprowadziły cię do grzechu, i nie mów przed posłańcem Bożym, że stało się to przez nieuwagę, żeby się Bóg nie rozgniewał na twoje słowa i nie udaremnił dzieła twoich rąk.

05,06 Bo z wielu zajęć przychodzą sny, a marność z nadmiaru słów. Boga się przeto bój!

05,07 Gdy widzisz ucisk biednego i pogwałcenie prawa i sprawiedliwości w kraju, nie dziw się temu, bo nad wysokim czuwa wyższy, a jeszcze wyżsi nad oboma.

05,08 Pożytkiem dla kraju byłby wobec tego wszystkiego król dbały o uprawę ziemi.

05,09 Kto kocha się w pieniądzach, pieniądzem się nie nasyci; a kto się kocha w zasobach, ten nie ma z nich pożytku. To również jest marność.

05,10 Gdy dobra się mnożą, mnożą się ich zjadacze. I jakież pożytek ma z nich właściciel, jak ten, że nimi napawa swe oczy?

05,11 Słodki jest sen robotnika, czy mało, czy dużo on zje, lecz bogacz mimo swej sytości nie ma spokojnego snu.

05,12 Istnieje bolesna niedola - widziałem ją pod słońcem: bogactwo przechowywane na szkodę właściciela.

05,13 Bogactwo to bowiem przepada na skutek jakiegoś nieszczęścia i urodzi mu się syn, a w rękę jego niczego już nie ma.

05,14 Jak wyszedł z łona swej matki, nagi, tak znowu odejdzie, jak przyszedł, i nie wyniesie z swej pracy niczego, co mógłby w rękę zabrać ze sobą.

05,15 Bo również i to jest bolesną niedolą, że tak odejdzie, jak przyszedł. I cóż mu przyjdzie z tego, że trudił się na próżno?

05,16 A nadto wszystkie jego dni schodzą w ciemności i w smutku, w wielkim

zmarwieniu, w chorobie i w gniewie.

05,17 Oto, co ja uznałem za dobre: że piękną jest rzeczą jeść i pić, i szczęścia zażywać przy swojej pracy, którą się człowiek trzudi pod słońcem, jak długo się liczy dni jego życia, których mu Bóg użyczył: bo to tylko jest mu dane.

05,18 Dla każdego też człowieka, któremu Bóg daje bogactwo i skarby i któremu pozwala z nich korzystać, wziąć swoją część i cieszyć się przy swoim trzudzie - to Bożym jest darem.

05,19 Taki nie myśli wiele o dniach swego życia, gdyż Bóg go zajmuje radością serca.

6

06,01 Istnieje niedola, którą widziałem pod słońcem, a która bardzo ciąży człowiekowi:

06,02 Użyczył Bóg komuś bogactwa i skarbów, i sławy - tak że nie zbraknie mu niczego, czego tylko zapragnie - a tego używać Bóg mu nie pozwala, lecz człowiek obcy tego używa, to marność i przykre cierpienie.

06,03 Gdyby ktoś zrodził nawet stu synów i żył wiele lat, i dni jego lat się pomnożyły, lecz dusza jego nie nasyciła się dobrem i nawet pogrzebu by nie miał - powiadam: Szczęśliwszy od niego nieżywy płód,

06,04 bo przyszedł jako nicość i odchodzi w mroku, a imię jego mrokiem zakryte;

06,05 i nawet słońca nie widział, i nie wie niczego; on większy ma spokój niż tamten.

06,06 A tamten gdyby nawet tysiące lat przeżył, a szczęścia nie zażył żadnego - czyż nie zdąży z wszystkimi na jedno miejsce?

06,07 Wszelka praca człowieka - dla jego ust, a jednak żądza jego nie zaspokojona.

06,08 Bo czym góruje mędrzec nad głupcem? Czym biedny, co wie, jak radzić sobie w życiu?

06,09 Lepsze jest to, na co oczy patrzą, niż nie zaspokojone pragnienie. To również jest marność i pogoń za wiatrem.

06,10 To, co jest, zostało już dawno nazwane, i postanowiono, czym ma być człowiek: toteż nie może on z tym się prawować, który mocniejszy jest od niego.

06,11 Bo im więcej przy tym słów, tym większa marność: co człowiekowi z tego przyjdzie?

06,12 A któż to wie, co w życiu dobre dla człowieka, dopóki liczy marne dni swego życia, które jakby cień przepędza? Bo kto oznajmi człowiekowi, co potem będzie pod słońcem?

7

07,01 Lepsze jest dobre imię niż wonne olejki, a dzień śmierci niż dzień urodzenia.

07,02 Lepiej jest iść do domu żałoby, niż iść do domu wesela, bo w tamtym jest koniec każdego człowieka, i człowiek żyjący bierze to sobie do serca.

07,03 Lepszy jest smutek niż śmiech, bo przy smutnym obliczu serce jest dobre.

07,04 Serce mędrców jest w domu żałoby, a serce głupców w domu wesela.

07,05 Lepiej jest słuchać karcenia przez mędrca, niż słuchać pochwały ze strony głupców.

07,06 Bo czym trzaskanie cierni płonących pod kotłem, tym jest śmiech głupiego. I to jest także marnością.

07,07 Bo rzecz przywłaszczona może ogłupić mędrca, a przekupstwo czyni serce przewrotnym.

07,08 Lepszy jest koniec mowy niż jej początek, lepszy jest umysł cierpliwy niż pyszny.

07,09 Nie bądź pochopny w duchu do gniewu, bo gniew przebywa w piersi głupców.

07,10 Nie mów: Jak się to dzieje, że dawne dni były lepsze niż obecne? - Bo nieroztropnie o to się pytasz.

07,11 Lepsza jest mądrość niż dziedzictwo, i z większym pożytkiem dla tych, którzy widzą słońce.

07,12 Bo w cieniu mądrości, jak w cieniu pieniądza; a większa jest jeszcze korzyść z poznania mądrości: darzy życiem tego, który ją posiada.

07,13 Przypatrz się dziełu Bożemu! Bo któż naprostować może to, co On skrzywił?

07,14 Gdy ci się dobrze wie dzie, ciesz się z tego, a wie dzie ci się źle, wtedy to rozważ: zarówno jedno jak i drugie sprawia Bóg, ponieważ człowiek nie może dociec niczego zgoła, co będzie potem.

07,15 Wszystko widziałem za marnych dni moich: tu sprawiedliwy, który ginie przy swej sprawiedliwości, a tu złoczyńca, który przy złości swej długo żyje.

07,16 Nie bądź przesadnie sprawiedliwy i nie uważaj się za zbyt mądrego! Dlaczego miałbyś sobie sam zgotować zgubę?

07,17 Nie bądź zły do przesady i nie bądź głupcem. Dlaczego miałbyś przed czasem swym umrzeć?

07,18 Dobrze, jeżeli się trzymasz jednego, a od drugiego ręki swej też nie odejmiesz, bo kto się boi Boga, tego wszystkiego uniknie.

07,19 Mądrość czyni mądrego silniejszym niżli dziesięciu mocarzy, którzy są w mieście.

07,20 Bo nie ma na ziemi człowieka sprawiedliwego, który by zawsze postępował dobrze, a nigdy nie zgrzeszył.

07,21 Nie zwracaj też uwagi na wszystkie rozmowy, jakie się prowadzi, ażebyś czasem nie usłyszał, jak ci złorzeczy twój sługa.

07,22 Bo często przecież, jak sam wiesz, ty także innym złorzeczyłeś.

07,23 To wszystko badałem i miałem na uwadze mądrość. Mówiłem: Chciałbym być mądrym! - lecz mądrość jest dla mnie niedostępna.

07,24 Niedostępne jest to, co istnieje, i niezgłębione - któż może to zbadać?

07,25 Zwróciłem swój umysł ku temu, by poznać, badać i szukać mądrości i słusznej oceny, by poznać, że zło jest głupotą, a wielka głupota - szaleństwem.

07,26 I przekonałem się, że bardziej gorzką niż śmierć jest kobieta, bo ona jest siecią, serce jej sidłem, a ręce jej więzami. Kto Bogu jest miły, ten się od niej ustrzeże, lecz grzesznika ona usidli.

07,27 Oto, do czego doszedłem - powiada Kohelet - jedno z drugim porównując, by

znaleźć słuszną ocenę,

07,28 której nadal szukam, a nie znajduję. Znalazłem jednego prawego mężczyznę pośród tysiąca, ale kobiety prawej w tej liczbie nie znalazłem.

07,29 Tylko, oto co stwierdziłem: Bóg uczynił ludzi prawymi, lecz oni szukają rozlicznych wybiegów.

8

08,01 Któż jest jak mędrzec i któż poznał znaczenie rzeczy? Mądrość człowieka rozjaśnia jego oblicze, tak iż surowy wyraz jego twarzy się zmienia.

08,02 Rozkazów króla przestrzegaj, pomny przysięgi złożonej przed Bogiem.

08,03 Nie sprawiaj sobie niepokoju - odejdz sprzed jego oblicza! Nie wdawaj się w złe sprawy, bo wszystko, co tylko zechce, może uczynić,

08,04 ponieważ słowo królewskie ma moc, a któż do niego powie: Cóż ty czynisz?

08,05 Ten, kto przestrzega rozkazu, nie wie, co to zła sprawa, a serce mądre pamięta o czasie i sądzie.

08,06 Na każdą bowiem sprawę jest czas i sąd, gdyż zło człowieka wielce na nim ciąży.

08,07 Bo nie wie wcale, co będzie, a jak to będzie - któż mu oznajmi?

08,08 Nad duchem człowiek nie ma władzy, aby go powstrzymać, a nad dniem śmierci nie ma mocy. Tak samo nie ma zwolnienia na wojnie i nie uratuje nieprawość tego, kto ją popełnia.

08,09 To wszystko widziałem, zwracając uwagę na wszystkie sprawy, jakie się dzieją pod słońcem, w czasie gdy człowiek jeden panuje nad drugim, na jego nieszczęście.

08,10 Ponadto widziałem, jak złoczyńców ze czią składano w grobie, a ludzie przychodzili i odchodzili z miejsca świętego, i zapomniano w mieście o tym, co tamci czynili. To również jest marność.

08,11 Ponieważ wyroku nad czynem złym nie wykonuje się zaraz, dlatego serce synów ludzkich bardzo jest skore do czynów złych;

08,12 zwłaszcza że grzesznik czyni źle stokrotnie, a jednak długo żyje. Chociaż ja również i to poznałem, że szczęści się tym, którzy Boga się boją, dlatego że się Go boją.

08,13 Nie szczęści się zaś złoczyńcy, i podobny do cienia, nie przedłuża on swych dni, dlatego że nie ma w nim bojaźni wobec Boga.

08,14 Jest marność, która się dzieje na ziemi: są sprawiedliwi, którym się zdarza to, na co zasługują grzesznicy, a są grzesznicy, którym się zdarza to, na co zasługują sprawiedliwi. Rzekłem: I to jest marność.

08,15 Sławiłem więc radość, bo nic dla człowieka lepszego pod słońcem, niż żeby jadł, pił i doznawał radości, i by to go cieszyło przy jego trudzie za dni jego życia, które pod słońcem daje mu Bóg.

08,16 Gdy swoją uwagę na to zwróciłem, by poznać mądrość i przyjrzeć się dziełu, jakie się dokonuje na ziemi - bo ani w dzień, ani w nocy snu nie zaznają oczy człowieka -

08,17 widziałem wszystkie dzieła Boże: Człowiek nie może zbadać dzieła, jakie się

dokonuje pod słońcem; jakkolwiek się trudzi, by szukać - nie zbada. A nawet mędrzec, chociażby twierdził, że je zna - nie może go zbadać.

9

09,01 Bo wszystko to rozważyłem i wszystko to zbadałem. Dlatego że sprawiedliwi i mędrzy, i ich czyny są w ręku Boga - zarówno miłość, jak i nienawiść - nie rozpoznają człowieka tego wszystkiego, co przed oczyma jego się dzieje.

09,02 Wszystko jednakie dla wszystkich: Ten sam spotyka los sprawiedliwego, jak i złoczyńcę, tak czystego, jak i nieczystego, zarówno składającego ofiary, jak i tego, który nie składa ofiar; tak samo jest z dobrym, jak i z grzesznikiem, z przysięgającym, jak i z takim, którzy przysięgi się boi.

09,03 To złem jest wśród wszystkiego, co się dzieje pod słońcem, że jeden dla wszystkich jest los. A przy tym serce synów ludzkich pełne jest zła i głupota w ich sercu, dopóki żyją. A potem - do zmarłych!

09,04 Bo któż stanowi wyjątek? Wszyscy żyjący mogą jeszcze mieć nadzieję - bo lepszy jest żywy pies niż lew nieżywy -

09,05 ponieważ żyjący wiedzą, że umrą, a zmarli niczego zgoła nie wiedzą, zapłaty też więcej już żadnej nie mają, bo pamięć o nich idzie w zapomnienie.

09,06 Tak samo ich miłość, jak również ich nienawiść, jak też ich zazdrość - już dawno zanikły, i już nigdy więcej udziału nie mają żadnego we wszystkim, cokolwiek się dzieje pod słońcem.

09,07 Nuże więc! W weselu chleb swój spożywaj i w radości pij swoje wino! Bo już ma upodobanie Bóg w twoich czynach.

09,08 Każdego czasu niech szaty twe będą białe, olejku też niechaj na głowę twoją nie zabraknie!

09,09 Używaj życia z niewiastą, którąś ukochał, po wszystkie dni marnego twego życia, których ci Bóg użył pod słońcem. Po wszystkie dni twej marność! Bo taki jest udział twój w życiu i w twoim trudzie, jaki zadajesz sobie pod słońcem.

09,10 Każdego dzieła, które twa ręka napotka, podejmij się według twych sił! Bo nie ma żadnej czynności ni rozumienia, ani poznania, ani mądrości w Szeolu, do którego ty zdążasz.

09,11 A dalej widziałem pod słońcem, że to nie chyżym biegiem się udaje, i nie waleczni w walce zwyciężają. Tak samo nie mędrcom chleb się dostaje w udziale ani rozumnym bogactwo, ani też nie uczeni cieszą się względami. o czas i przypadek rządzi wszystkim.

09,12 Bo też i nie zna człowiek swego czasu, jak ryby, które się łowi w sieć zdradliwą, i jak ptaki w sidła schwywane. Jak one, tak uwikłani zostaną ludzie w złej chwili, gdy spadnie na nich znienacka.

09,13 Ale i taki przykład mądrości widziałem pod słońcem, a wielką mi się ona wydawała:

09,14 Małe miasteczko, i mężów w nim niewielu. I naszedł je potężny król, a wkoło je otoczywszy zbudował przeciwko niemu wielkie maszyny oblężnicze.

09,15 I znalazł się w nim człowiek biedny, lecz mądry, i ten uratował miasto dzięki swej mądrości. A nikt nie pamięta o tym biednym człowieku.

09,16 Więc powiedziałem: Lepsza jest mądrość niż siła. Lecz mądrość biednego bywa w pogardzie, a słowa jego nie mają posłuchu.

09,17 Spokojne słowa mędrców więcej znaczą niż krzyk panującego wśród głupców.

09,18 Lepsza jest mądrość od narzędzi wojennych, lecz jeden grzesznik popsuć może wiele dobrego.

10

10,01 Nieżywa mucha zepsuje naczynie wonnego olejku. Bardziej niż mądrość, niż sława zaważy trochę głupoty.

10,02 Serce mędrca zwraca się ku prawej stronie, a serce głupca ku lewej.

10,03 Nawet gdy głupiec idzie drogą, brakuje mu rozwagi i mówi o każdym: To głupiec.

10,04 Jeśli gniew władcy się przeciw tobie podniesie, miejsca swego nie opuszczaj, bo zachowanie spokoju zapobiec może wielkim wykroczeniom.

10,05 Jest zło - widziałem je pod słońcem, to błąd ze strony władcy:

10,06 wynosi się głupotę na stanowiska wysokie, podczas gdy zdolni siedzą nisko.

10,07 Widziałem sługi na koniach, a książąt kroczących, jak śludzy, pieszo.

10,08 Kto kopie dół, ten może weń wpaść, a tego, kto mur rozwała, ukąsić może żmija.

10,09 Kto wyłamuje kamienie, może się o nie skaleczyć, kto rąbie drwa, naraża się na niebezpieczeństwo.

10,10 Jeśli siekiera się stępi, a nie naostrzy się jej, trzeba zwiększyć wysiłek. Pożyteczna jest wtedy mądrość, by osiągnąć powodzenie.

10,11 Jeżeli żmija ukąsi, nim doszło do zaklęcia, traci swój zysk zaklinacz.

10,12 Słowa z ust mędrca są przyjemnością, lecz usta głupca gubią jego samego.

10,13 Początek słów jego ust to głupstwo, a koniec jego mowy to wielkie szaleństwo.

10,14 A głupiec mnoży słowa. Nie wie przecież człowiek, co będzie, bo kto mu oznajmi, co będzie potem?

10,15 Głupiec tak się męczy wysiłkiem, że nie potrafi nawet dotrzeć do miasta.

10,16 Biada ci, kraju, którego królem jest prostak i gdzie książęta już z rana ucztują!

10,17 Szczęśliwyś, kraju, którego król ze szlachetnie urodzonych pochodzi, i gdzie książęta w czasie właściwym ucztują, na sposób męski, bez uprawiania pijaństwa.

10,18 Skutkiem wielkiego lenistwa chyli się strop, gdy ręce są opuszczone, przecieka dom.

10,19 Gdy dla zabawy gotują biesiadę i wino życie rozwesela, a pieniądz na wszystko pozwala:

10,20 w myślach nawet swoich nie złorzecz królowi ani w sypialni swojej nie przeklinaj możnego, bo ptactwo powietrzne zaniesie głos, a to, co skrzydlate, doniesie słowa.

11

11,01 Wyrzuć swój chleb na powierzchnię wód - a przecież po wielu dniach odnaleźć go możesz.

11,02 Rozdaj część między siedmiu czy nawet ośmiu, bo nie wiesz, co może się złego przydarzyć na ziemi.

11,03 Gdy chmury napełnią się deszczem, wylewają go na ziemię. A jeśli drzewo upadnie - na południe czy też na północ - na miejscu, gdzie upadnie, tam leży.

11,04 Kto baczy na wiatr, nie będzie siał, a kto ma chmury patrzy, nie będzie zbierał.

11,05 Jak nie wiesz, którą drogą duch wstępuje w kości, co są w łonie brzemiennej, tak też nie możesz poznać działania Boga, który sprawuje wszystko.

11,06 Rano siej swoje ziarno i do wieczora nie pozwól spocząć swej ręce, bo nie wiesz, czy wszędzie jedno czy drugie, czy też są jednakowo dobre.

11,07 Przyjemne jest światło i miło oczom widzieć słońce.

11,08 Tak więc jeżeli człowiek wiele lat żyje, ze wszystkich niech się cieszy i niech pomni na dni ciemności, bo będzie ich wiele. Wszystko, co ma nastąpić, to marność.

11,09 Ciesz się, młodzińcze, w młodości swojej, a serce twoje niech się rozwesela za dni młodości twojej. I chodź drogami serca swego i za tym, co oczy twe pociąga; lecz wiedz, że z tego wszystkiego będzie cię sądził Bóg!

11,10 Więc usuń przygnębienie ze swego serca i oddal ból od twego ciała, bo młodość jak zorza poranna szybko przemija.

12

12,01 Pomnij jednak na Stwórcę swego w dniach swej młodości, zanim jeszcze nadejdą dni niedoli i przyjdą lata, o których powiesz: Nie mam w nich upodobania;

12,02 zanim zaćmi się słońce i światło, i księżyc, i gwiazdy, i chmury powrócą po deszczu;

12,03 w czasie, gdy trząść się będą stróże domu, i uginać się będą silni mężowie, i będą ustawały kobiety mielące, bo ich ubędzie, i zaćmią się patrzące w oknach;

12,04 i zamkną się drzwi na ulicę, podczas gdy łoskot młyna przycichnie i podniesie się do głosu ptaka, i wszystkie śpiewy przymilkną;

12,05 odczuwać się nawet będzie lęk przed wyżyną i strach na drodze; i drzewo migdałowe zakwitnie, i ociążała stanie się szarańcza, i pękać będą kapary; bo zdążać będzie człowiek do swego wiecznego domu i kręcić się już będą po ulicy płaczki;

12,06 zanim się przerwie srebrny sznur i stłucze się czara złota, i dzban się rozbije u źródła, i w studnię kołowrót złamany wpadnie;

12,07 i wróci się proch do ziemi, tak jak nią był, a duch powróci do Boga, który go dał.

12,08 Marność nad marnościami - powiada Kohelet - wszystko marność.

12,09 A ponadto, że Kohelet był mędrcom, wpajał także wiedzę ludowi. I słuchał, badał i ułożył wiele przysłów.

12,10 Starał się Kohelet znaleźć słowa piękne i rzetelnie napisać słowa prawdy.

12,11 Słowa mędrców są jak ościenie, a zdania zbiorów przysłów - jak mocno wbite gwoździe. Dane tu są przez pasterza jednego.

12,12 Ponadto, mój synu, przyjmij przestrożę: Pisaniu wielu ksiąg nie ma końca, a wiele nauki utrudza ciało.

12,13 Koniec mowy. Wszystkiego tego wysłuchawszy: Boga się bój i przykazań Jego przestrzegaj, bo cały w tym człowiek!

12,14 Bóg bowiem każdą sprawę wezwie na sąd, wszystko, choć ukryte: czy dobre było, czy złe.

22. KSIĘGA PIEŚŃ NAD PIEŚNIAMI

1

01,01 Pieśń nad Pieśniami Salomona.

01,02 Niech mnie ucałuje pocałunkami swych ust! Bo miłość twa przedniejsza od wina.

01,03 Woń twych pachnideł słodka, olejek rozlany - imię tve, dlatego miłują cię dziewczęta.

01,04 Pociągnij mnie za sobą! Pobiegnijmy! Wprowadź mnie, królu, w twe komnaty! Cieszyć się będziemy i weselić tobą, i słać twą miłość nad wino; [jakże] słusznie cię miłują!

01,05 Śniada jestem, lecz piękna, córki jerozolimskie, jak namioty Kedaru, jak zasłony Szalma.

01,06 Nie patrzcie na mnie, zem śniada, że mnie spaliło słońce. Synowie mej matki rozgniewali się na mnie, postawili mnie na straży winnic: a ja mej własnej winnicy nie ustrzegłam.

01,07 O ty, którego miłuje dusza moja, wskaż mi, gdzie pasiesz swe stada, gdzie dajesz im spocząć w południe, abym się nie błąkała wśród stad twych towarzyszy.

01,08 Jeśli nie wiesz, o najpiękniejsza z niewiast, pójdź za śladami trzód i paś kozłeta twe przy szałasach pasterzy.

01,09 Do zaprzęgu faraona przyrównam cię, przyjaciółko moja.

01,10 Śliczne są lica tve wśród wisiorków, szyja tva wśród koralu.

01,11 Wisiorki zrobimy ci złote z kuleczkami ze srebra.

01,12 Gdy król wśród biesiadników przebywa, nard mój rozsiewa woń swoją.

01,13 Mój miły jest mi woreczkiem mirry wśród piersi mych położonym.

01,14 Gronem henny jest mi umiłowany mój w winnicach Engaddi.

01,15 O jak piękna jesteś, przyjaciółko moja, jak piękna, oczy tve jak gołębice!

01,16 Zaiste piękny jesteś, miły mój, o jakże uroczy! Łoże nasze z zieleni.

01,17 Belkami domu naszego są cedry, a cyprysy ścianami.

2

02,01 Jam narcyz Saronu, lilia dolin.

02,02 Jak lilia pośród cierni, tak przyjaciółka ma pośród dziewcząt.

02,03 Jak jabłoń wśród drzew leśnych, tak ukochany mój wśród młodzieńców. W upragnionym jego cieniu usiadłam, a owoc jego słodki memu podniebieniu.

02,04 Wprowadził mnie do domu wina, i sztandarem jego nade mną jest miłość.

- 02,05 Posilcie mnie plackami z rodzynek, wzmocnijcie mnie jabłkami, bo chora jestem z miłości.
- 02,06 Lewa jego ręka pod głową moją, a prawica jego obejmuje mnie.
- 02,07 Zaklinam was, córki jerozolimskie, na gazele, na łanie pól: Nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie ukochanej, póki nie zechce sama.
- 02,08 Cicho! Ukochany mój! Oto on! Oto nadchodzi! Biegnie przez góry, skacze po pagórkach.
- 02,09 Umiłowany mój podobny do gazeli, do młodego jelenia. Oto stoi za naszym murem, patrzy przez okno, zagląda przez kraty.
- 02,10 Miły mój odzywa się i mówi do mnie: Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdz!
- 02,11 Bo oto minęła już zima, deszcz ustał i przeszedł.
- 02,12 Na ziemi widać już kwiaty, nadszedł czas przycinania winnic, i głos synogarlicy już słycać w naszej krainie.
- 02,13 Drzewo figowe wydało zawiązki owoców i winne krzewy kwitnące już pachną. Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdz!
- 02,14 Gołębko ma, [ukryta] w zagłębieniach skały, w szczelinach przepaści, ukaż mi swą twarz, daj mi usłyszeć swój głos! Bo słodki jest głos twój i twarz pełna wdzięku.
- 02,15 Schwytajcie nam lisy, małe lisy, co pustoszą winnice, bo w kwieciu są winnice nasze.
- 02,16 Mój miły jest mój, a ja jestem jego, on stada swe pasie wśród lilii.
- 02,17 Nim wiatr wieczorny powieje i znikną cienie, wróć, bądź podobny, mój miły, do gazeli, do młodego jelenia na górach Beter!

3

- 03,01 Na łożu mym nocą szukałam umiłowanego mej duszy, szukałam go, lecz nie znalazłam.
- 03,02 Wstanę, po mieście chodzić będę, wśród ulic i placów, szukać będę ukochanego mej duszy. Szukałam go, lecz nie znalazłam.
- 03,03 Spotkali mnie strażnicy, którzy obchodzą miasto. Czyście widzieli miłego duszy mej?
- 03,04 Zaledwie ich minęłam, znalazłam umiłowanego mej duszy, pochwyciłam go i nie puszcę, aż go wprowadzę do domu mej matki, do komnaty mej rodzicielki.
- 03,05 Zaklinam was, córki jerozolimskie, na gazele i na łanie pól: nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie ukochanej, póki nie zechce sama.
- 03,06 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni wśród słupów dymu, owiana wonią mirry i kadzidła, i wszelkich wonności kupców?
- 03,07 Oto lektyka Salomona: sześćdziesięciu mężnych ją otacza spośród najmężniejszych Izraela.
- 03,08 Wszyscy wprawni we władaniu mieczem, wyćwiczeni w boju. Każdy ma miecz u

boku przez wzgląd na nocne przygody.

03,09 Tron uczynił sobie król Salomon z drzewa libańskiego:

03,10 podnózek zrobił ze srebra, oparcie ze złota, siedzenie [wyścielone] purpurą, a wewnątrz wykładane hebanem.

03,11 Wyjdźcie, córki jerozolimskie, spójrzcie, córki Syjonu, na króla Salomona w koronie, którą ukoronowała go jego matka w dniu jego zaślubin, w dniu radości jego serca.

4

04,01 O jak piękna jesteś, przyjaciółko moja, jakże piękna! Oczy twe jak gołębice za twoją zasłoną. Włosy twe jak stado kóz falujące na górach Gileadu.

04,02 Zęby twe jak stado owiec strzyżonych, gdy wychodzą z kąpieli: każda z nich ma bliźniaczą, nie brak żadnej.

04,03 Jak wstążeczka purpury wargi twe i usta twe pełne wdzięku. Jak okrawek granatu skroń twoja za twoją zasłoną.

04,04 Szyja twoja jak wieża Dawida, warownie zbudowana; tysiąc tarcz na niej zawieszono, wszystką broń walecznych.

04,05 Piersi twe jak dwoje koźląt, bliźniąt gazeli, co pasą się pośród lilii.

04,06 Nim wiatr wieczorny powieje i znikną cienie, pójdę ku górze mirry, ku pagórkowi kadzidla.

04,07 Cała piękna jesteś, przyjaciółko moja, i nie ma w tobie skazy.

04,08 Z Libanu przyjdź, oblubienico, z Libanu przyjdź i zbliż się! Zstąp ze szczytu Amany, z wierzchołka Seniru i Hermonu, z jaskiń lwów, z gór lampartów.

04,09 Oczarowałaś me serce, siostrze ma, oblubienico, oczarowałaś me serce jednym spojrzeniem twych oczu, jednym paciorkiem twych naszyjników.

04,10 Jak piękna jest miłość twoja, siostrze ma, oblubienico, o ileż słodsza jest miłość twoja od wina, a zapach olejków twych nad wszystkie balsamy!

04,11 Miodem najświeższym ociekają wargi twe, oblubienico, miód i mleko pod twoim językiem, a zapach twoich szat jak woń Libanu.

04,12 Ogrodem zamkniętym jesteś, siostrze ma, oblubienico, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym.

04,13 Pędy twe - granatów gaj, z owocem wybornym kwiaty henny i nardu:

04,14 nard i szafran, wonna trzcina i cynamon, i wszelkie drzewa żywiczne, mirra i aloes, i wszystkie najprzedniejsze balsamy.

04,15 [Tyś] źródłem mego ogrodu, zdrojem wód żywych spływających z Libanu.

04,16 Powstań, wietrze północny, nadleć, wietrze z południa, wiej poprzez ogród mój, niech popłyną jego wonności! Niech wejdzie miły mój do swego ogrodu i spożywa jego najlepsze owoce!

05,01 Wchodzę do mego ogrodu, siostró ma, oblubienico; zbieram mirrę mą z moim balsamem; spożywam plaster z miodem moim; piję wino moje wraz z mlekiem moim. Jedzcież, przyjaciele, pijcie, upajajcie się, najdrożsi!

05,02 Ja śpię, lecz serce me czuwa: Cicho! Oto miły mój puka! Otwórz mi, siostró moja, przyjaciółko moja, gołąbko moja, ty moja nieskalana, bo pełna rosy ma głowa i kędziory me - kropli nocy.

05,03 Suknię z siebie zdjęłam, mam więc znów ją wkładać? Stopy umyłam, mam więc znów je brudzić?

05,04 Ukochany mój przez otwór włożył rękę swą, a serce me zadrżało z jego powodu.

05,05 Wstałam, aby otworzyć miłemu memu, a z rąk mych kapiała mirra, z palców mych mirra drogocenna - na uchwyt zasuw.

05,06 Otworzyłam ukochanemu memu, lecz ukochany mój już odszedł i znikł; życie mię odeszło, iż się oddalił. Szukałam go, lecz nie znalazłam, wołałam go, lecz mi nie odpowiedział.

05,07 Spotkali mnie strażnicy, którzy obchodzą miasto, zbili i poranili mnie, płaszcz mój zdarli ze mnie strażnicy murów.

05,08 Zaklinam was, córki jerozolimskie: jeśli umiłowanego mego znajdziecie, cóż mu oznajmicie? Że chora jestem z miłości.

05,09 Jakiż to jest ten twój miły z najmiłszych, o najpiękniejsza z niewiast? Jakiż to jest ten twój miły z najmiłszych, że nas tak zaklinasz?

05,10 Miły mój śnieżnobiały i rumiany, znakomity spośród tysięcy.

05,11 Głowa jego - najczystsze złoto, kędziory jego włosów jak gałązki palm, czarne jak kruk.

05,12 Oczy jego jak gołębicę nad strumieniami wód. Zęby jego wymyte w mleku spoczywają w swej oprawie.

05,13 Jego policzki jak balsamiczne grzedy, dające wzrost wonnym ziołom. Jak lilie wargi jego, kapiące mirrą najprzedniejszą.

05,14 Ręce jego jak walce ze złota, wysadzone drogimi kamieniami. Tors jego - rzeźba z kości słoniowej, pokryta szafirami.

05,15 Jego nogi - kolumny z białego marmuru, wsparte na szczerozłotych podstawach. Postać jego [wyniosła] jak Liban, wysmukła jak cedry.

05,16 Usta jego przesłodkie i cały jest pełen powabu. Taki jest miły mój, taki jest przyjaciel mój, córki jerozolimskie!

06,01 Dokąd odszedł twój umiłowany, o najpiękniejsza z niewiast? W którą zwrócił się stronę miły twój, byśmy go wraz z tobą szukały?

06,02 Miły mój zszedł do swego ogrodu, ku grzedom balsamicznym, aby paść [stado

swoje] w ogrodach i zbierać lilie.

06,03 Jam miłego mego, a mój miły jest mój, on [stado swoje] pasie wśród lilii.

06,04 Piękna jesteś, przyjaciółko moja, jak Tirsa, wdzięczna jak Jeruzalem, groźna jak zbrojne zastępy.

06,05 Odwróć ode mnie twe oczy, bo niepokoją mnie. Włosy twoje jak stado kóz falujące na [górach] Gileadu.

06,06 Zęby twoje jak stado owiec wychodzących z kąpieli, każda z nich ma bliźniaczą, nie brak żadnej.

06,07 Jak okrawek granatu skroń twoja, za twoją zasłoną.

06,08 Sześćdziesiąt jest królowych i nałożnic osiemdziesiąt, a dziewcząt bez liczby,

06,09 [lecz] jedyna jest moja gołąbka, moja nieskalana, jedyna swej matki, wybrana swej rodzicielki. Podziwiają ją dziewczęta i zwą ją szczęśliwą, królowe i nałożnice ją wysławiają:

06,10 Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza, piękna jak księżyc, jaśniejąca jak słońce, groźna jak zbrojne zastępy?

06,11 Zeszłam do ogrodu orzechów, by spojrzeć na świeżą zieleń doliny, by zobaczyć, czy rozkwita krzew winny, czy w kwieciu są już granaty.

06,12 Niespodziewanie znalazłam się [wśród] wozów książęcego orszaku.

7

07,01 Obróć się, obróć, Szulamitko, obróć się, obróć się, niech się twym widokiem nacieszymy! Cóż się wam podoba w Szulamitce, w tańcu obozów?

07,02 Jak piękne są twe stopy w sandałach, księżniczko! Linia twych bioder jak kolia, dzieło rąk mistrza.

07,03 Łono twe, czasza okrągła: niechaj nie zbraknie w niej wina korzennego! Brzuch twój jak stos pszenicznego ziarna okolony wiankiem lilii.

07,04 Piersi twe jak dwoje koźląt, bliźniąt gazeli.

07,05 Szyja twa jak wieża ze słoniowej kości. Oczy twe jak sadzawki w Cheszbonie, u bramy Bat-Rabbim. Nos twój jak baszta Libanu, spoglądająca ku Damazkowi.

07,06 Głowa twa [wznosi się] nad tobą jak Karmel, włosy głowy twej jak królewska purpura, splecione w warkocze.

07,07 O jak piękna jesteś, jakże wdzięczna, umiłowana, pełna rozkoszy!

07,08 Postać twoja wysmukła jak palma, a piersi twe jak grona winne.

07,09 Rzekłem: wespnę się na palmę, pochwycę gałązki jej owocem brzemiennie. Tak! Piersi twe niech [mi] będą jako grona winne, a tchnienie twe jak zapach jabłek.

07,10 Usta twoje jak wino wyborne, które spływa mi po podniebieniu, zwilżając wargi i zęby.

07,11 Jam miłego mego i ku mnie zwraca się jego pożądanie.

07,12 Pójdź, mój miły, powędrujemy w pola, nocujmy po wioskach!

07,13 O świcie pospieszmy do winnic, zobaczyć, czy kwitnie winorośl, czy pączki

otwarły się, czy w kwieciu są już granaty: tam ci dam miłość moją.

07,14 Mandragory sieją woń, nad drzwiami naszymi wszelki owoc wyborny, świeży i zeszłoroczny dla ciebie, miły mój, chowałam.

8

08,01 O gdybyś był moim bratem, który ssał pierś mojej matki, spotkawszy na ulicy, ucałowałabym cię, i nikt by mną nie mógł pogardzić.

08,02 Powiodłabym cię i wprowadziła w dom matki mej, która mię wychowała; napoiłabym cię winem korzennym, moszczem z granatów.

08,03 Lewa jego ręka pod głową moją, a prawica jego obejmuje mnie.

08,04 Zaklinam was, córki jerozolimskie, na cóż budzić ze snu, na cóż rozbudzać umiłowaną, póki nie zechce sama?

08,05 Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim? Pod jabłonią obudziłem cię; tam poczęła cię matka twoja, tam poczęła cię ta, co cię zrodziła.

08,06 Połóż mię jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu, bo jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol, żar jej to żar ognia, płomień Pański.

08,07 Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki. Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko.

08,08 Siostrzyczkę małą mamy, piersi jeszcze nie ma. Cóż zrobimy z siostrą naszą, gdy zaczną mówić o niej?

08,09 Jeśli murem jest, uwieńczymy ją gzymsem ze srebra; jeśli bramą jest, wyłożymy ją deskami z cedru.

08,10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

08,11 Salomon miał winnicę w Baal-Hamon; oddał ją dzierżawcom. Za owoc jej płacić miał każdy tysiąc syklów srebra.

08,12 Oto przede mną winnica moja, moja własna: tysiąc syklów tobie, Salomonie, a dwieście stróżom jej owocu.

08,13 O ty, która mieszkasz w ogrodach, - druhowie nasłuchują twego głosu - o daj mi go usłyszeć!

08,14 Biegnij, miły mój, bądź podobny do gazeli lub do młodego jelenia na górach [wśród] balsamowych drzew!

08,14 Biegnij, miły mój, bądź podobny do gazeli lub do młodego jelenia na górach [wśród] balsamowych drzew!

23. KSIĘGA IZAJASZA

1

01,01 Widzenie Izajasza, syna Amosa, które miał w sprawie Judy i Jerozolimy, w czasach królów judzkich: Ozjasza, Jotama, Achaza i Ezechiasza.

01,02 Niebioso, słuchajcie, ziemio, nadstaw uszu, bo Pan przemawia: Wykarmiłem i wychowałem synów, lecz oni wystąpili przeciw Mnie.

01,03 Wół rozpoznaje swego pana i osioł żłób swego właściciela, Izrael na niczym się nie zna, lud mój niczego nie rozumie.

01,04 Biada ci, narodzie grzeszny, ludu obciążony nieprawością, plemię zbójckie, dzieci wyrodne! Opuścili Pana, wzgardzili Świętym Izraela, odwrócili się wstecz.

01,05 Gdzie was jeszcze uderzyć, skoro mnożycie przestępstwa? Cała głowa chora, całe serce osłabłe;

01,06 od stopy nogi do szczytu głowy nie ma w nim części nietkniętej: rany i sińce i opuchnięte pręgi, nie opatrzone ani przewiązane, nie złagodzone oliwą.

01,07 Kraj wasz spustoszony, wasze miasta ogniem spalone, cudzoziemcy tratuja wam niwy na waszych oczach: spustoszenie jak po zagładzie Sodomy.

01,08 Córa Syjonu ostała się jak chatka w winnicy, jak szałas w ogrodzie warzywnym, jak miasto obleżone.

01,09 Gdyby nam Pan Zastępów nie zostawił Reszty, stalibyśmy się jak Sodoma, podobni bylibyśmy Gomorze.

01,10 Słuchajcie słowa Pańskiego, wodzowie sodomscy, daj posłuch prawu naszego Boga, ludu Gomory!

01,11 Co mi po mnóstwie waszych ofiar? - mówi Pan. Syt jestem całopalenia kozłów i łoju tłustych cielców. Krew wołów i baranów, i kozłów mi obrzydła.

01,12 Gdy przychodzicie, by stanąć przede Mną, kto tego żądał od was, żebyście wydeptywali me dziedzince?

01,13 Przestańcie składania czczych ofiar! Obrzydłe Mi jest wznoszenie dymu; święta nowiu, szabaty, zwoływanie świętych zebrań... Nie mogę ścierpieć świąt i uroczystości.

01,14 Nienawidzę całą duszą waszych świąt nowiu i obchodów; stały Mi się ciężarem; sprzykrzyło Mi się je znosić!

01,15 Gdy wyciągniecie ręce, odwrócę od was me oczy. Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, Ja nie wysłucham. Ręce wasze pełne są krwi.

01,16 Obmyjcie się, czyści bądźcie! Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Przestańcie czynić zło!

01,17 Zaprawiajcie się w dobrem! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słusność sierocie, w obronie wdowy stawajcie!

01,18 Chodźcie i spór ze Mną wiedźcie! - mówi Pan. Choćby wasze grzechy były jak

szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna.
01,19 Jeżeli będziecie ulegli i posłuszni, dóbr ziemskich będziecie zażywać.
01,20 Ale jeśli się zatniecie w oporze, miecz was wytępi. Albowiem usta Pańskie [to] wyrzekły.
01,21 Jakżeż to miasto wierne stało się nierządnicą? Syjon był pełen rozsądku, sprawiedliwość w nim mieszkała, a teraz zabójcy!
01,22 Twe srebro żuzłem się stało, wino twoje z wodą zmieszane.
01,23 Twoi książęta zbuntowani, wspólnicy złodziei; wszyscy lubią podarki, gonią za wynagrodzeniem. Nie oddają sprawiedliwości sierocie, sprawa wdowy nie dociera do nich.
01,24 Przeto [taka jest] wyrocznia Pana, Boga Zastępów, Wszechwładcy Izraela: Ach! uraduję się kosztem moich wrogów, pomszczę się na mych nieprzyjaciółach.
01,25 Obrócę rękę moją na ciebie, wypalę do czysta twą rudę i usunę cały twój ołów.
01,26 Przywrócę twoich sędziów jak dawniej, i twoich radnych jak na początku. Wówczas cię nazwą: Miastem Sprawiedliwości, Grodem Wiernym.
01,27 Syjon okupi się poszanowaniem prawa, a jego nawróceni sprawiedliwością.
01,28 Buntownicy zaś i grzesznicy razem będą starci, a odstępujący od Pana wyginą.
01,29 Zaiste, wstyd wam będzie z powodu terebintów, któreście umiłowali, zarumienicie się wobec gajów, któreście obrali sobie.
01,30 Bo będziecie jak terebint ze zwiędłym listowiem i jak ogród, w którym nie ma wody.
01,31 I stanie się mocarz podpałką, a dzieło jego iskrą. Zapłoną razem oboje, a nikt nie ugasi.

2

02,01 Widzenie Izajasza, syna Amosa, dotyczące Judy i Jerozolimy:
02,02 Stanie się na końcu czasów, że góra świątyni Pańskiej stanie mocno na wierzchu gór i wystrzeli ponad pagórki. Wszystkie narody do niej popłyną,
02,03 mnogie ludy pójdą i rzekną: Chodźcie, wstąpmy na Górę Pańską do świątyni Boga Jakubowego! Niech nas nauczy dróg swoich, byśmy kroczyli Jego ścieżkami. Bo Prawo wyjdzie z Syjonu i słowo Pańskie - z Jeruzalem.
02,04 On będzie rozjemcą pomiędzy ludami i wyda wyroki dla licznych narodów. Wtedy swe miecze przekują na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny.
02,05 Chodźcie, domu Jakuba, postępujmy w światłości Pańskiej!
02,06 Zaiste, odrzuciłeś Twój lud, dom Jakuba, bo pełen jest wróżbitów i wieszczków jak Filistyni; na zgodę uderza w ręce cudzoziemców.
02,07 Kraj jego pełen jest srebra i złota, a skarby jego są niezliczone. Kraj jego pełen jest koni, a wozy jego nieprzeliczone.
02,08 Kraj jego pełen jest bożyszczy... [Oni] wielbią rąk swoich dzieło, które wykonały

ich palce.

02,09 Poniżył się człowiek, upodlił śmiertelny; nie przebaczaj im!

02,10 Wejdz między skały, ukryj się w prochu ze strachu przed Panem, przed blaskiem Jego majestatu, kiedy powstanie, by przerazić ziemię.

02,11 Wyniosłe oczy człowieka się ukorzą i duma ludzka będzie poniżona. Sam tylko Pan się wywyższy dnia owego.

02,12 Albowiem dzień Pana Zastępów nadejdzie przeciw wszystkim pysznym i nadętym i przeciw wszystkim hardym, by się ukorzyli,

02,13 przeciw wszystkim cedrom Libanu, wysoko się wzbijającym, i przeciw wszystkim dębom Baszanu,

02,14 przeciw wszystkim górcom niebotycznym i przeciw wszystkim pagórkom wyniosłym,

02,15 przeciw każdej wieży strzelistej i przeciw wszystkim murom obronnym,

02,16 przeciw wszystkim okrętom Tarsisz i przeciw wszystkim statkom zbytkownym.

02,17 Wtedy pycha człowieka będzie poniżona, a upokorzona ludzka wyniosłość. Sam tylko Pan się wywyższy dnia owego,

02,18 posągi zaś bożków całkowicie znikną.

02,19 Wtedy wejdą do jaskiń skalnych i do jam podziemnych ze strachu przed Panem, przed blaskiem Jego majestatu, kiedy powstanie, by przerazić ziemię.

02,20 Owego dnia człowiek wyrzuci kretom i nietoperzom bożki swe srebrne i bałwany złote, zrobione po to, by im cześć oddawał,

02,21 gdy wejdzie między rozpadliny skalne i w szczeliny opoki ze strachu przed Panem, i przed blaskiem Jego majestatu, kiedy powstanie, by przerazić ziemię.

02,22 Zaniechajcie człowieka, który ledwie dech ma w nozdrzach. Bo na ile go ocenić?

3

03,01 Zaiste, oto Pan, Pan Zastępów odejmie Jerozolimie i Judzie wszelką podporę - cały zapas chleba i cały zapas wody -

03,02 mocarza i wojownika, sędziego i proroka, i wieszczka i starszego,

03,03 pięćdziesiątnika i magnata, radnego i biegłego w magii, i znającego czary.

03,04 Książętami ustanowię im chłopców, młokosy będą panować nad nimi.

03,05 Ludzie gnębić będą jeden drugiego i przyjaciel przyjaciela. Wyrostek sponiewiera starca, i prostak dostojnika.

03,06 Toteż uchwyci się jeden swego brata w ojcowskim domu: Ty masz płaszcz, bądź naszym wodzem; weźmijże w ręce tę ruinę!

03,07 Ten zaś się podniesie owego dnia mówiąc: Nie jestem lekarzem. W mym domu nie ma chleba ni szaty. Nie czyńcie mnie wodzem ludu!

03,08 Zaiste Jeruzalem upada i Juda się wali, bo przeciw Panu są ich słowa i czyny, by oczy Jego chwały obrazać.

03,09 Stronniczość ich świadczy przeciw nim, jak Sodoma ogłaszają swój grzech, nie

ukrywają [go]. Biada im, bo sami sobie gotują nieszczęście.

03,10 Szczęśliwy sprawiedliwy, bo pozyska dobro; zażywać będzie owocu swych czynów.

03,11 Biada złemu, bo odbierze zło; bo według czynów jego rąk mu odpłacą.

03,12 Ach, mój lud! Młokos go ciemieży i kobiety nim rządzą. Ludu mój! Przywódcy twoi cię zwodzą, i burzą drogę, którą kroczysz,

03,13 Pan powstał, by wszcząć rozprawę, stoi, by toczyć spór ze swoim ludem.

03,14 Pan wchodzi na rozprawę ze starszymi swego ludu i z jego książętami: To wyście spustoszyli winnicę, coście biednemu zrabowali, jest w waszych domach.

03,15 Jakim prawem uciskacie mój lud i przygnębiacie oblicza ubogich? Wyroczenia Pana, Boga Zastępów.

03,16 Pan powiedział: Ponieważ się wbiły w pychę córki syjońskie, ponieważ chodzą wyciągając szyję i rzucając oczami, ponieważ chodzą wciąż drepcząc i dzwonią brząkadłkami u swych nóg,

03,17 przeto Pan sprawi, że wyłysieją czaszki córek syjońskich, Pan obnaży ich skronie.

03,18 W owym dniu usunie Pan ozdobę brząkał u trzewików, słoneczka i półksiężycy,

03,19 kolczyki, bransolety i welony,

03,20 diademy, łańcuszki u nóg i wstążki, flaszeczki na wonności i amulety,

03,21 pierścionki i kółka do nosa,

03,22 drogie suknie, narzutki i szale, torebki

03,23 i zwierciadełka, cienką bieliznę, zawoje i letnie sukienki.

03,24 I będzie: zamiast wonności - zaduch, zamiast paska - powróż, miast uczesanych kędziorów - łysina, miast wykwintnej szaty - ciasny wór, zamiast krasy - wypalone piętno.

03,25 Twoi ludzie polegną od miecza i twoi rycerze na wojnie.

03,26 Jękną jej bramy i okryją się żałobą; a spustoszona na ziemi usiądzie.

4

04,01 Siedem niewiast uchwyci się jednego mężczyzny w ów dzień, mówiąc: Swój chleb będziemy jadły i we własną odzież się ubierały. Dozwól nam tylko nosić twoje imię. Odejmij nam hańbę.

04,02 W owym dniu Odrośl Pana stanie się ozdobą i chwałą, a owoc ziemi przepychem i krasą dla ocalałych z Izraela.

04,03 I będzie tak: Ten, kto pozostał żywy na Syjonie, i który się ostał w Jeruzalem, każdy będzie nazwany świętym i wpisany do [Księgi] Życia w Jeruzalem.

04,04 Gdy Pan obmyje brud Córy Syjońskiej i krew rozlaną oczyści wewnątrz Jeruzalem tchnieniem sądu i tchnieniem pożogi,

04,05 wtedy Pan przyjdzie [spocząć] na całej przestrzeni góry Syjonu i na tych, którzy się tam zgromadzą, we dnie jak obłok z dymu, w nocy jako olśniewający płomień ognia.

Albowiem nad wszystkim Chwała [Pańska] będzie osłoną

04,06 i namiotem, by za dnia dać cień przed skwarem, ucieczkę zaś i schronienie przed nawałnicą i ulewą.

5

05,01 Chcę zaśpiewać memu Przyjacielowi pieśń o Jego miłości ku swojej winnicy! Przyjaciel mój miał winnicę na żyznym pagórku.

05,02 Otóż okopał ją i oczyścił z kamieni i zasadził w niej szlachetną winorośl; pośrodku niej zbudował wieżę, także i tłocznię w niej wykuł. I spodziewał się, że wyda winogrona, lecz ona cierpkie wydała jagody.

05,03 Teraz więc, o mieszkańcy Jeruzalem i mężowie z Judy, rozsądźcie, proszę, między Mną a między winnicą moją.

05,04 Co jeszcze miałem uczynić winnicy mojej, a nie uczyniłem w niej? Czemu, gdy czekałem, by winogrona wydała, ona cierpkie dała jagody?

05,05 Więc dobrze! Pokażę wam, co uczynię winnicy mojej: rozbiore jej żywopłot, by ją rozgrabiono; rozwalę jej ogrodzenie, by ją stratowano.

05,06 Zamienię ją w pustynię, nie będzie przycinana ni plewiona, tak iż wzejdą osty i ciernie. Chmurom zakazę spuszczać na nią deszcz.

05,07 Otóż winnicą Pana Zastępów jest dom Izraela, a ludzie z Judy szczepem Jego wybranym. Oczekiwał On tam sprawiedliwości, a oto rozlew krwi, i prawowierności, a oto krzyk grozy.

05,08 Biada tym, którzy przydają dom do domu, przyłączają rolę do roli, tak iż nie ma wolnego miejsca; i wy sami mieszkacie w środku kraju.

05,09 Do moich uszu dotarł głos Pana Zastępów: Na pewno wiele domów ulegnie ruinie: wspaniałe i wygodne - będą bez mieszkańców!

05,10 Bo dziesięć morgów winnicy dadzą jeden bat, a chomer ziarna wyda jedną efę.

05,11 Biada tym, którzy rychło wstając rano szukają sycery, zostają do późna w noc, [bo] wino ich rozgrzewa.

05,12 Nic, tylko harfy i cytry, bębny i flety, i wino na ich ucztach. O sprawę Pana nie dbają ani nie baczą na dzieła rąk Jego.

05,13 Przeto lud mój pójdzie w niewolę, przez brak rozumu: jego dostojnicy pomrą z głodu, a jego pospólstwo wyschnie z pragnienia.

05,14 ... Tak, Szeol rozszerzył swą gardziel, rozwarł swą paszczę nadmiernie; wpada doń tłum miasta wspaniały i wyjący z uciechy.

05,15 Poniżony będzie śmiertelnik, upokorzony człowiek, a oczy dumnych będą spuszczone.

05,16 Pan Zastępów przez sąd się wywyższy, Bóg Święty przez sprawiedliwość okaże swą świętość.

05,17 Paść się będą baranki jak na swym pastwisku, i tłuste koziołki żer znajdą w ruinach.

05,18 Biada tym, którzy na postronkach odwołu ciągną nieprawości i na powrozach uprząży swe grzechy!

05,19 Tym, którzy mówią: Prędzaj! Niech przyspieszy On swe dzieło, byśmy zobaczyli, niech się zbliżą i urzeczywistnią zamiary Świętego Izraelowego, abyśmy je poznali!

05,20 Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemności na światło, a światło na ciemności, którzy przemieniają gorycz na słodycz, a słodycz na gorycz!

05,21 Biada tym, którzy się uważają za mądrych i są sprytnymi we własnym mniemaniu!

05,22 Biada tym, którzy są bohaterami w picciu wina i dzielni w mieszaniu sycery.

05,23 Tym, którzy za podarek uniewinniają winnego, a sprawiedliwego odsądzają od prawa.

05,24 Przeto jak słomę pożera język ognisty, a siano znika w płomieniu, tak korzeń ich będzie zgnilizną, a kiełek ich jak pył porwany się wzniesie, bo odrzucili Prawo Pana Zastępów i wzgardzili tym, co mówił Święty Izraela.

05,25 Dlatego się rozpałił gniew Pana przeciw swojemu ludowi, wyciągnął na niego rękę, by wymierzyć cios, aż góry zadrżały. Ich trupy jak gnój zaległy środek ulic. Mimo wszystko gniew Jego się nie uśmierzył, i ręka Jego jest dalej wyciągnięta.

05,26 On zatknie chorągiew dla dalekiego narodu i gwizdem wezwie go z krańców ziemi - i oto on przyjdzie rączy i lekki.

05,27 Nie ma w nim słabego ani zmęczonego, nikt nie drzemie ani nie śpi, nikt nie odpina pasa ze swych bioder ani nie ma rozerwanego rzemyka u trzewików.

05,28 Strzały jego ostre i każdy łuk napięty; kopyta jego koni są jak krzemień, koła jego rydwanów pędzą jak huragan.

05,29 Jego ryk jest jakby lwicy, on ryczy jak lwiątko. Wydaje pomruk, porywa swą zdobycz i umyka, a nikt mu jej nie wyrwie.

05,30 Szum przeciw niemu powstanie w ów dzień jakby szum morza. Wtedy spojrzymy na ziemię: a oto przerażające ciemności, światłość się od chmur przyćmiła.

6

06,01 W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię.

06,02 Serafiny stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł; dwoma zakrywał swą twarz, dwoma okrywał swoje nogi, a dwoma latał.

06,03 I wołał jeden do drugiego: Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały.

06,04 Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się dymem.

06,05 I powiedziałem: Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla,

Pana Zastępów!

06,06 Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który kleszczami wziął z ołtarza.

06,07 Dotknął nim ust moich i rzekł: Oto dotknęło to twoich warg: twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech.

06,08 I usłyszałem głos Pana mówiącego: Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł? Odpowiedziałem: Oto ja, poślij mnie!

06,09 I rzekł [mi]: Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia, patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania!

06,10 Zatwardź serce tego ludu, znieczul jego uszy, zaślep jego oczy, iżby oczami nie widział ani uszami nie słyszał, i serce jego by nie pojęło, żeby się nie nawrócił i nie był uzdrowiony.

06,11 Wtedy zapytałem: Jak długo, Panie? On odrzekł: Aż runą miasta wyludnione i domy bez ludzi, a pola pozostaną pustkowiec.

06,12 Pan wyrzuci ludzi daleko, tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju.

06,13 A jeśli jeszcze dziesiąta część [ludności] zostanie, to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu. Reszta jego [będzie] świętym nasieniem.

7

07,01 Za czasów Achaza, syna Jotama, syna Ozjasza, króla Judy, wyruszył Resin, król Aramu, z Pekachem, synem Remaliasza, królem Izraela, przeciw Jerozolimie, aby z nią toczyć wojnę, ale nie mógł jej zdobyć.

07,02 I przyniesiono tę wiadomość do domu Dawida: Aram stanął obozem w Efraimie! Wówczas zadrżało serce króla i serce ludu jego, jak drżą od wichru drzewa w lesie.

07,03 Pan zaś rzekł do Izajasza: Wyjdźże naprzeciw Achaza, ty i twój synek, Szear-Jaszub, na koniec kanału Wyższej Sadzawki, na drogę Pola Folusznika,

07,04 i powiesz do niego: Uważaj, bądź spokojny, nie bój się!... Niech twoje serce nie słabnie z powodu tych dwóch oto niedopałków dymiących główni, z powodu zaciekłości Resina, Aramejczyków i syna Remaliasza:

07,05 dlatego że Aramejczycy, Efraim i syn Remaliasza postanowili twą zgubę, mówiąc:

07,06 Wtargnijmy do Judei, przeraźmy ją i podbijmy dla siebie, a królem nad nią ustanowimy syna Tabeela!

07,07 Tak mówi Pan Bóg: Nic z tego - nie stanie się tak!

07,08a Bo stolicą Aramu jest Damaszek, a głową Damaszku Resin;

07,09a i stolicą Efraima jest Samaria, a głową Samarii syn Remaliasza;

07,08b ale jeszcze sześćdziesiąt pięć lat, a Efraim zdruzgotany przestanie być narodem.

07,09b Jeżeli nie uwierzycie, nie ostoicie się.

07,10 I znowu Pan przemówił do Achaza tymi słowami:

07,11 Proś dla siebie o znak od Pana, Boga twego, czy to głęboko w Szeolu, czy to

wysoko w górze!

07,12 Lecz Achaz odpowiedział: Nie będę prosił i nie będę wystawiał Pana na próbę.

07,13 Wtedy rzekł [Izajasz]: Słuchajcie więc, domu Dawidowy: Czyż mało wam naprzykrzać się ludziom, iż naprzykrzacie się także mojemu Bogu?

07,14 Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel.

07,15 Śmietanę i miód spożywać będzie, aż się nauczy odrzucać zło, a wybierać dobro.

07,16 Bo zanim Chłopiec będzie umiał odrzucać zło, a wybierać dobro, zostanie opuszczona kraina, której dwóch królów ty się uląkłeś.

07,17 Pan sprowadzi na ciebie i na twój lud, i na dom twego ojca czasy, jakich nie było od chwili odpadnięcia Efraima od Judy.

07,18 W owym dniu zagwizdże Pan na muchy przy końcu odnóg nilowych w Egipcie i na pszczoły w ziemi asyryjskiej.

07,19 I przylecą, i wszystkie razem obsiądą parowy potoków i rozpadliny skalne, każdy krzak kolczasty i wszystkie pastwiska.

07,20 W owym dniu ogoli Pan brzytwą, wynajętą za Rzeką, głowę i włosy na nogach, także i brodę obetnie.

07,21 W owym dniu każdy będzie hodował sztukę bydła i dwie owce,

07,22 a dzięki obfitemu udojowi mleka będzie jadł śmietanę. Zaiste, śmietanę i miód jeść będzie każdy pozostały w kraju.

07,23 W owym dniu wszelki obszar, tam gdzie jest tysiąc winnych szczepów wartości tysiąca syklów srebrnych, będzie pastwą głogu i cierni.

07,24 Ze strzałami i z łukiem wejdzie tam [myśliwy], bo cała ziemia będzie [pokryta] głogiem i cierniami.

07,25 A we wszystkie góry, które się uprawiało motyką, nikt się nie zapuści, bojąc się głogu i cierni; posłużą one na wygon dla wołów i do deptania przez trzodę.

8

08,01 Pan powiedział do mnie: Weź sobie wielką tabliczkę i napisz na niej zwykłymi literami: Maher-Szalal-Chasz-Baz.

08,02 Następnie znajdź mi świadków godnych zaufania: kapłana Uriasza i Zachariasza, syna Jeberekiasza! -

08,03 Zbliżyłem się też do prorokini. Ona poczęła i porodziła syna. I rzekł mi Pan: Nazwij go imieniem Maher-Szalal-Chasz-Baz,

08,04 bo zanim chłopiec nauczy się wymawiać "tata" i "mama", zanosą bogactwa Damaszku i łupy z Samarii przed króla asyryjskiego.

08,05 Ponownie Pan przemówił do mnie tymi słowami:

08,06 Ponieważ lud ten wzgardził wodą Siloe, co płynie łagodnie, a drży przed Resinem i przed synem Remaliasza,

08,07 dlatego: Oto Pan sprawia, że wzbierają przeciw niemu wody Rzeki gwałtowne i

obfite - - i wtargną do wszystkich jej łożysk, i przekroczą wszystkie jej strome brzegi;
08,08 i wedrą się do Judy, zatopią i przeleją się, aż sięgną po szyję. Jej skrzydła będą rozpostarte na całą szerokość twej ziemi, o Emmanuelu!

08,09 Dowiedzcie się, ludy, będziecie zgniecione! Wszystkie krańce ziemi, słuchajcie: Przypaszcie broń, będziecie zgniecione! Przypaszcie broń, będziecie zgniecione!

08,10 Opracujcie plan, a będzie udaremniiony. Wydajcie rozkaz, a nie nabierze mocy, albowiem z nami Bóg.

08,11 Zaiste, tak wyrzekł Pan do mnie, gdy Jego ręka mocno mnie ujęła, by mnie odwrócić od postępowania drogą tego ludu:

08,12 Nie nazywajcie spiskiem wszystkiego, co ten lud nazywa spiskiem; i nie lękajcie się, czego on się lęka, ani się nie bójcie!

08,13 Pan Zastępów - Jego za Świętego miejcie; On jest Tym, którego się lękać macie i który was winien bojaźnią przejmować.

08,14 On będzie kamieniem obrazy i skałą potknięcia się dla obu domów Izraela; pułapką i sidłem dla mieszkańców Jeruzalem.

08,15 Wielu z nich się potknie, upadnie i rozbije, będą usidleni i w niewolę wzięci.

08,16 Zamykam świadectwo i pieczętuję pouczenie wśród moich uczniów.

08,17 Oczekuję Pana, który ukrywa swe oblicze przed domem Jakuba, i w Nim pokładam nadzieję.

08,18 Oto ja i dzieci moje, które mi dał Pan, stanowimy wieszczce znaki w Izraelu od Pana Zastępów, co na górze Syjon przebywa.

08,19 Gdy zaś wam powiedzą: Radźcie się wywoływaczy duchów i wróżbitów, którzy szepcą i mruczą [zaklęcia]. Czyż lud nie powinien radzić się swoich bogów? Czy nie powinien pytać umarłych o los żywych?

08,20 Do objawienia i do świadectwa! Jeśli nie będą mówić zgodnie z tym hasłem, to nie mam dla nich jutrzeńki.

08,21 A będzie się on błąkał w kraju uciśniony i wygłodzony; a kiedy zazna głodu i wpadnie we wściekłość, zacznie przeklinać swego króla i swego Boga; podniesie oczy w górę,

08,22 potem popatrzy na ziemię: a oto tylko utrapienie i ciemności, i przygniatająca noc! Ale mrok będzie rozpedzony.

08,23 W dawniejszych czasach upokorzył [Pan] krainę Zabulona i krainę Neftalego, za to w przyszłości chwałą okryje drogę do morza, wiodącą przez Jordan, krainę pogańską.

9

09,01 Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłysło.

09,02 Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele. Rozradowali się przed Tobą, jak się radują we żniwa, jak się weselą przy podziale łupu.

09,03 Bo złamałeś jego ciężkie jarzmo i drążek na jego ramieniu, pręt jego ciemńcy

jak w dniu porażki Madianitów.

09,04 Bo każdy but pieszego żołnierza, każdy płaszcz zbroczony krwią, pójdą na spalenie, na pastwę ognia.

09,05 Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Księżę Pokoju.

09,06 Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic na tronie Dawida i nad Jego królestwem, które On utwierdzi i umocni prawem i sprawiedliwością, odtąd i na wieki. Zazdrosna miłość Pana Zastępów tego dokona.

09,07 Wydał Pan wyrok na Jakuba, i spadł on na Izraela.

09,08 Pozna go cały naród: Efraimczycy i mieszkańcy Samarii, w dumie i w hardości swego serca mówiący:

09,09 Cegły się rozsypały - odbudujemy z kamienia; sykomory wycięte - cedrami je zastąpimy.

09,10 Lecz Pan wzbudził przeciw niemu wrogów i nieprzyjaciół jego uzbroił:

09,11 Aramejczyków od wschodu i Filistynów z zachodu, pożerających Izraela całą paszczą. Po tym wszystkim nie uśmierzył się gniew Jego i ręka Jego - nadal wyciągnięta.

09,12 Ale naród nie nawrócił się do swego Karciciela ani nie szukał Pana Zastępów.

09,13 Wówczas Pan odciął Izraelowi głowę i ogon, w jednym dniu, palmę i sitowie.

09,14 .

09,15 Zwodzicielami się stali przywódcy tego narodu, a ci, którym przewodzą, zgubili się.

09,16 Dlatego Pan nie oszczędzi jego młodzieńców ani się zlituje nad jego sierotami i wdowami. Bo cały ten naród jest bezbożny i zły, każde usta mówią głupstwa. Po tym wszystkim nie uśmierzył się gniew Jego i ręka Jego - nadal wyciągnięta.

09,17 Zaiste, niegodziwość rozgorzała jak pożar, który trawi głogi i ciernie; wybucha w gąszczu leśnym, aż wzbijają się słupy dymu.

09,18 Od gniewu Pańskiego zapalił się kraj, i stał się naród pastwą ognia. Nikt nie ma litości nad bratem swoim.

09,19 Każdy pożera ciało bliźniego; odgryza na prawo, a przecież łaknie, zjada na lewo, lecz się nie nasyca.

09,20 Manasses [szarpie] Efraima, a Efraim Manassesa, obaj razem godzą na Judę. Po tym wszystkim nie uśmierzył się gniew Jego i ręka Jego - nadal wyciągnięta.

10

10,01 Biada prawodawcom ustaw bezbożnych i tym, co ustanowili przepisy krzywdzące,

10,02 aby słabych odepchnąć od sprawiedliwości i wyzuć z prawa biednych mego ludu; by wdowy uczynić swoim łupem i by móc ograbiąć sieroty!

10,03 Lecz co zrobicie w dzień kary, kiedy zagłada nadejdzie z dala? Do kogo się

uciekniecie o pomoc, i gdzie zostawicie wasze bogactwa?

10,04 Nic, tylko skulić się wam pomiędzy jeńcami albo paść wśród pomordowanych. Po tym wszystkim nie uśmierzył się gniew Jego i ręka Jego - nadal wyciągnięta.

10,05 Ach, ten Asyryjczyk, różga mego gniewu i bicz w mocy mej zapalczywości!

10,06 Posyłam go przeciw narodowi bezbożnemu, przykazuję mu, aby lud, na który się zawzięłem, ograbił i złupił doszczętnie, by rzucił go na zdeptanie, jak błoto na ulicach.

10,07 Lecz on nie tak będzie mniemał i serce jego nie tak będzie rozumiało: bo w jego umyśle plan zniszczenia i wycięcia w pień narodów bez liku.

10,08 Albowiem powie: Czyż moi dowódcy nie równają się królom?

10,09 Czyż Kalno nie jest podobne do Karkemisz? Czyż nie jest Chamat podobne do Arpad albo Samaria podobna do Damaszku?

10,10 Jak moja ręka dosięgła królestw bożków, których posągi liczniejsze były niż w Jeruzalem i w Samarii,

10,11 jak uczyniłem Samarii i jej bożkom, czyż nie tak samo zrobię Jerozolimie i jej posągom?

10,12 Gdy Pan dokona całego dzieła swego na górze Syjon i w Jerozolimie, ukarze owoc pysznego serca króla Asyrii i bezczelność jego wyniosłych oczu.

10,13 Powiedział bowiem: Działalem siłą mej ręki i własnym sprytem, bom jest rozumny. Przesunąłem granice narodów i rozgraбіłem ich skarby, a mieszkańców powaliłem, jak mocarz.

10,14 Ręka moja odkryła jakby gniazdo bogactwa narodów. A jak zbierają porzucone jajka, tak ja zagarnąłem całą ziemię; i nie było, kto by zatrzepotał skrzydłem, nikt nie otworzył dzioba, nikt nie pisnął.

10,15 Czy się pyszni siekiera wobec drwala? Czy się wynosi piła ponad tracza? Jak gdyby bicz chciał wywijać tym, który go unosi, i jak gdyby pręt chciał podnosić tego, który nie jest z drewna.

10,16 Przeto Pan, Bóg Zastępów, ześle wycieńczenie na jego tuszę. Pod jego świetnym wyglądem rozпали się gorączka, jakby zapłonął ogień.

10,17 Światłość Izraela stanie się ogniem, a Święty jego - płomieniem, który pożre i pochłonie jego ciernie i jego głogi w jednym dniu,

10,18 bujne też zarośla jego lasu i zagajnika. Od duszy do ciała wszystko wyniszczy i będzie jak chory, który gaśnie.

10,19 Ostatek drzew w jego lesie da się policzyć, chłopiec je spisać potrafi.

10,20 W owym dniu Reszta z Izraela i ocaleni z domu Jakuba nie będą więcej polegać na tym, który ich bije, ale prawdziwie oprą się na Panu, Świętym Izraela.

10,21 Reszta powróci, Reszta z Jakuba do Boga Mocnego.

10,22 Bo choćby lud twój, o Izraelu, był jak piasek morski, Reszta z niego powróci. Postanowiona jest zagłada, która dopełni sprawiedliwości.

10,23 Zaiste, zagładę postanowioną wykona Pan, Pan Zastępów, w całym kraju.

10,24 Dlatego tak mówi Pan, Bóg Zastępów: Ludu mój, co mieszkasz na Syjonie, nie lękaj się Asyrii, która cię różgą uderza i bicz swój na ciebie podnosi, wzorem Egiptu.

10,25 Bo chwila jeszcze mała, a skończy się moja zapalczywość i gniew mój się obróci ku ich zagładzie.

10,26 Pan Zastępów wzbudzi bicz na niego, jak wtedy, gdy poraził Madianitów przy skale Oreba lub gdy wyciągnął laskę swą przeciw morzu i podniósł ją na drogę Egipcjan.

10,27 W ów dzień spadnie ci z pleców jego brzemię i jego jarzmo z szyi.

10,28 Wróg niesie zagładę od strony Rimmon, przybywa od Ajjat, przechodzi przez Migron, w Mikmas zostawia swój tabor.

10,29 Przekraczają wąwóz, w Geba stają na nocleg. Rama zadrżała, Gibea Saulowa ucieka.

10,30 Bat-Gallim, krzycz na cały głos! Laisza, posłuchaj! Anatot, odpowiedz jej!

10,31 Madmena umyka, mieszkańcy ratują się ucieczką.

10,32 On dziś jeszcze stanie w Nob na postój, potrząśnie ręką na górę Córy Syjonu - na pagórek Jeruzalem.

10,33 Oto Pan, Bóg Zastępów, z trzaskiem obcina korony drzew: najwyższe wierzchołki już ścięte, najwznioślejsze powalone.

10,34 Gęstwiny lasu trzebi się toporem. Pada Liban ze swą wspaniałością.

11

11,01 I wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzeni.

11,02 I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej.

11,03 Upodoba sobie w bojaźni Pańskiej. Nie będzie sądził z pozorów ni wyrokował według pogłosek;

11,04 raczej rozsądzi biednych sprawiedliwie i pokornym w kraju wyda słuszny wyrok. Różgą swoich ust uderzy gwałtownika, tchnieniem swoich warg uśmierci bezbożnego.

11,05 Sprawiedliwość będzie mu pasem na biodrach, a wierność przepasaniami lędźwi.

11,06 Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z koźlęciem razem leżeć będą, ciele i lew paść się będą społem i mały chłopiec będzie je poganiał.

11,07 Krowa i niedźwiedzica przestawać będą przyjaźnie, młode ich razem będą legaly. Lew też jak wół będzie jadał słomę.

11,08 Niemowlę igrać będzie na norze kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii.

11,09 Zła czynić nie będą ani zgubnie działać po całej świętej mej górze, bo kraj się napełni znajomością Pana, na kształt wód, które przepełniają morze.

11,10 Owego dnia to się stanie: Korzeń Jessego stać będzie na znak dla narodów. Do niego ludy przyjdą po radę, i sławne będzie miejsce jego spoczynku.

11,11 Owego dnia to się stanie: Pan podniesie po raz drugi rękę, aby wykupić Resztę swego ludu, która ocaleje, z Asyrii i z Egiptu, z Patros i z Kusz, z Elamu i Szinear, z Chamat i z wysp na morzu.

11,12 Podniesie znak dla pogan i zgromadzi wygnańców Izraela; pozbiera rozproszonych z Judy z czterech stron świata.

11,13 Wówczas ustąpi zazdrość Efraima i przeciwnicy Judy będą wytraceni. Efraim nie będzie więcej zazdrościł Judzie, a Juda nie będzie więcej trapił Efraima.

11,14 Napadną na tyły Filistynów, ku morzu, i razem obrabują mieszkańców na wschodzie: na Edom i Moab rozciągną swą władzę, i Ammonici będą im poddani.

11,15 A Pan osuszy odnogę Morza Egipskiego gwałtownym swym podmuchem i potrząśnie ręką na Rzekę, i rozdzieli ją na siedem odnóg, tak że ją przejść się da w sandałach.

11,16 Utworzy się droga dla Reszty Jego ludu, która przetrwa wygnanie w Asyrii, podobnie jak się to stało dla Izraela, kiedy ten wychodził z krainy egipskiej.

12

12,01 Ty powiesz w owym dniu: Wychwalam Cię, Panie, bo rozgniewałeś się na mnie, lecz Twój gniew się uśmierzył i pocieszyłeś mię!

12,02 Oto Bóg jest zbawieniem moim! Będę miał ufność i nie ulęknię się, bo mocą moją i pieśnią moją jest Pan. On stał się dla mnie zbawieniem!

12,03 Wy zaś z weselem wodę czerpać będziecie ze zdrojów zbawienia.

12,04 Powiecie w owym dniu: Chwalcie Pana! Wzywajcie Jego imienia! Rozgłaszajcie Jego dzieła wśród narodów, przypominajcie, że wspaniałe jest imię Jego!

12,05 Śpiewajcie Panu, bo uczynił wzniosłe rzeczy! Niech to będzie wiadome po całej ziemi!

12,06 Wznoś okrzyki i wołaj z radości, mieszkanko Syjonu, bo wielki jest pośród ciebie Święty Izraela!

13

13,01 Wyrok na Babilon, który ujrzał Izajasz, syn Amosa.

13,02 Na Łysej górze zatknijcie znak, podnieście okrzyk wojenny; dajcie znak ręką, by weszli w bramy książęce.

13,03 Ja dałem rozkaz moim poświęconym; z powodu mego gniewu zwołałem moich wojowników, radujących się z mej wspaniałości.

13,04 Uwaga! Gwar na górach, jakoby tłumy mnogiego. Uwaga! Wrzawa królestw, sprzymierzonych narodów. To Pan Zastępów robi przegląd wojska do bitwy.

13,05 Przychodzą z dalekiej ziemi, od granic nieboskłonu, Pan i narzędzia Jego gniewu, aby spustoszyć całą ziemię.

13,06 Zawyjcie, bo bliski jest dzień Pański, nadchodzi jako klęska z rąk Wszechmocnego.

13,07 Dlatego wszystkie ręce opadają, topnieją wszystkie serca ludzkie.

13,08 Oni truchleją... ogarniają ich męki i boleści, wiją się z bólu jak ta, która rodzi; jeden na drugiego patrzy z osłupieniem, oblicza ich są w płomieniach.

13,09 Oto dzień Pański nadchodzi okrutny, najwyższe wzburzenie i straszny gniew, żeby ziemię uczynić pustkowiec i wygładzić z niej grzeszników.

- 13,10 Bo gwiazdy niebieskie i Orion nie będą jaśniały swym światłem, słońce się zaćmi od samego wschodu, i swoim blaskiem księżyc nie zaświeci.
- 13,11 Ukarzę Ja świat za jego zło i niegodziwców za ich grzechy. Położę kres pysze zuchwałych i dumę okrutników poniżej.
- 13,12 Uczynię człowieka rzadszym niż najczystsze złoto, i śmiertelnika - droższym niż złoto z Ofiru.
- 13,13 Dlatego niebiosy się poruszą i ziemia się wstrząśnie w posadach, na skutek oburzenia Pana Zastępów, gdy rozgorzeje gniew Jego.
- 13,14 I stanie się tak: jak gazela zgubiona i jak trzoda, której nikt nie chwyta, każdy powróci do swego narodu, każdy ucieknie do swojego kraju.
- 13,15 Każdy odszukany będzie przebity, każdy złapany polegnie od miecza.
- 13,16 Dzieci ich będą roztrzaskane w ich oczach, ich domy będą splądrowane, a żony - zgwałcone.
- 13,17 Oto Ja pobudzam przeciw nim Medów, którzy nie cenią sobie srebra ani w złocie się nie kochają.
- 13,18 Wszyscy chłopcy będą roztrzaskani, dziewczynki zmiażdżone. Nad noworodkami się nie ulitują, ich oko nie przepuści także niemowlętom.
- 13,19 Wtedy Babilon, perła królestw, klejnot, duma Chaldejczyków, stanie się jak Sodoma i Gomora, gdy ją Bóg wywrócił.
- 13,20 Nie będzie nigdy więcej zamieszkany ani zaludniony z pokolenia w pokolenie. Nie rozbije tam Arab namiotu ani pasterze nie staną na postój.
- 13,21 Dziki zwierz tam mieć będzie swe leże, sowy napełnią ich domy, strusie się tam zagnieżdżą i kozły będą harcować.
- 13,22 Szakale nawoływać się będą w ich pałacach i hieny wyjąć w ich przepysznych gmachach. Godzina jego się zbliża, jego dni nie będą przedłużone.

14

- 14,01 Zaiste, Pan zlituje się nad Jakubem, i znowu sobie obierze Izraela: da im odpocząć we własnej ojczyźnie. Cudzoziemiec przyłączy się do nich i zostanie wcielony do domu Jakuba.
- 14,02 Przyjmą ich narody i zaprowadzą do ich miejsca rodzinnego. Dom zaś Izraela weźmie ich sobie w posiadanie na ziemi Pańskiej, jako sługi i służące, tak że będzie trzymał w niewoli tych, którzy go trzymali, i panować będzie nad swoimi ciemieżycielami.
- 14,03 Przyjdzie do tego wówczas, kiedy Pan da ci pokój po twych cierpieniach i kłopotach, i po twardej niewoli, którą cię przytłoczono,
- 14,04 że rozpoczniesz tę satyrę na króla babilońskiego i powiesz: O, jakże nadszedł kres ciemieżcy! Jak ustała jego zuchwałość!
- 14,05 Połamał Pan laskę złoczyńców i berło panujących,
- 14,06 co smagało narody zajadle nieustannymi ciosami, co rządziło ludami z

wściekłością, prześladując je bez miłosierdzia.

14,07 Cała ziemia odetchnęła uspokojona, szaleje z radości.

14,08 Nawet cyprysy mają uciechę z ciebie i cedry libańskie: Odkąd powalony leżysz, drwale nie wychodzą na nas.

14,09 Podziemny Szeol poruszył się przez ciebie, na zapowiedź twego przybycia; dla ciebie obudził cienie zmarłych, wszystkich wielmożów ziemi; kazał powstać z tronów wszystkim królom narodów.

14,10 Wszyscy oni zabierają głos, by ci powiedzieć: Ty również padłeś bezsilny jak i my, stałeś się do nas podobny!

14,11 Do Szeolu strącony twój przepych i dźwięk twoich harf. Robactwo jest twoim posłaniem, robactwo też twoim przykryciem.

14,12 Jakże to spadłeś z niebios, Jaśniejący, Synu Jutrzenki? Jakże runąłeś na ziemię, ty, który podbijałeś narody?

14,13 Ty, który mówiłeś w swym sercu: Wstąpię na niebios; powyżej gwiazd Bożych postawię mój tron. Zasiądę na Górze Obrad, na krańcach północy.

14,14 Wstąpię na szczyty obłoków, podobny będę do Najwyższego.

14,15 Jak to? Strąconyś do Szeolu na samo dno Otchłani!

14,16 Którzy cię ujrzą, utkwia wzrok w tobie, zastanowią się nad tobą: Czyż to nie ten, który trząsł ziemią, który obalał królestwa,

14,17 który świat cały zamieniał w pustynię, a miasta jego obracał w perzynę, który swych jeńców nie zwalniał do domu?

14,18 Wszyscy Królowie narodów, wszyscy oni spoczywają z chwałą, każdy w swoim grobowcu.

14,19 A tyś wyrzucony z twego grobu jak ścierwo obrzydliwe, otoczony pomordowanymi, przebitymi mieczem, jak trup zbezczeszczone! Z tymi, których składają na kamieniach grobowego dołu,

14,20 ty nie będziesz złączony w pogrzebie; boś ty zatracił twój kraj, wymordowałeś twój naród. Na wieki nie będzie wspomniane potomstwo złoczyńców.

14,21 Przygotujcie rzeź dla jego synów z powodu niegodziwości ich ojca. Niech nie powstaną i nie wezmą świata w dziedzictwo, niech nie napełnią miastami powierzchni ziemi!

14,22 Powstanę przeciw nim - wyrocznia Pana Zastępów - i wygładzę Babilonowi imię i resztę, ród też i potomstwo - wyrocznia Pana.

14,23 Przemienię go w posiadłość jeżów i w bagna. I wymiotę go miotłą zagłady - wyrocznia Pana Zastępów.

14,24 Przysiągł Pan Zastępów mówiąc: Zaprawdę, jak umyśliłem, tak się stanie, i jak postanowiłem, tak nastąpi:

14,25 Że złamię Asyrię na mojej ziemi i zdepcę ją na moich górach. Wówczas jej jarzmo z nich się usunie, jej brzemię spadnie im z bark.

14,26 Taki jest zamiar powzięty, co do całej ziemi; taka jest ręka wyciągnięta na wszystkie narody.

14,27 Jeżeli Pan Zastępów postanowił, kto się odważy przeszkodzić? Jeżeli ręka Jego wyciągnięta, kto ją cofnie?

14,28 W roku śmierci króla Achaza został ogłoszony następujący wyrok:

14,29 Nie ciesz się, cała ty Filisteo, iż został złamany kij, co cię smagał, bo z zarodka węża wyjdzie żmija, a owocem jej będzie smok skrzydlaty.

14,30 Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach i nędzarze odpoczną bezpiecznie, podczas gdy Ja uśmiercę głodem twe potomstwo i wygubię twoje ostatki.

14,31 Zawyj, bramo! Krzyknij, miasto! Zadrzyj, cała Filisteo! Bo z północy nadciąga dym i nikt się nie odrywa od jego oddziałów.

14,32 Co zaś się odpowie posłom barbarzyńców? - To, że Pan założył Syjon i do niego się chronią nieszczęśliwi z Jego ludu.

15

15,01 Wyrok na Moab; o tak, w nocy spustoszone, Ar-Moab zginęło! O tak, w nocy spustoszone, Kir-Moab zginęło!

15,02 Córa Dibonu wstąpiła na wyżyny, by płakać; nad Nebo i nad Medebą Moab lamentuje. Ostrzyżona każda jego głowa, każda broda zgolona.

15,03 Na jego ulicach przywdziewają wór, na jego dachach jęczą. Na placach jego wszystko zawodzi, we łzach się rozplywa.

15,04 Cheszon i Eleale krzyknęły, aż do Jahas słyszać ich głos. Dlatego drżą nerki Moabu, zalęknęła się jego dusza.

15,05 Moje serce nad Moabem jęczy, jego uchodźcy idą aż do Soar /Eglat Szelizijja/. O tak, drogą pod górę do Luchit z płaczem wstępują! O tak, na drodze do Choronaim podnoszą krzyk rozpacz!

15,06 Zaiste, wody Nimrim stają się pustkowiec, bo trawa wyschła, zniknęła murawa, zabrakło zieleni.

15,07 Dlatego robią zapasy, a swe zasoby przenoszą za Potok Wierzbowy.

15,08 Zaprawdę, krzyk obiega granice Moabu, aż do Eglaim brzmi jego biadanie, w Beer-Elim jego zawodzenie.

15,09 Doprawdy, wody Dimonu są pełne krwi, bo zsyłam na Dimon dodatkowe klęski: lwa na ocalonych z Moabu i na pozostałych w kraju.

16

16,01 Poślijcie baranka dla władcy krainy, drogą przez pustynię do góry Córy Syjonu!

16,02 Jak ptak odlatujący gniazdo z piskląt wybrane, tak będą córki moabskie w przeprawie przez Arnon.

16,03 Udziel nam rady, podaj wskazówkę, jak w nocy połów twój cień w samo południe. Ukryj wygnańców, nie zdradź tułaczy!

16,04 Niech znajdą gościnę u ciebie rozbitki Moabu. Bądź im ucieczką przed pustoszycelem! Ponieważ znikł gnębiel, skończył się gwałt, ciemnicy zginęli z kraju,

16,05 utrwalony będzie tron w łaskawości, i dzięki wierności zasiądzie na nim pod namiotem Dawida sędzia troskliwy o prawo i dbały o sprawiedliwość!

16,06 Słyszeliśmy o pysze Moabu, że pyszny bez granic, o jego zuchwałości i dumie, i popędliwej złości; niesłuszne są jego przechwałki.

16,07 Przeto Moabici zawodzą nad Moabem, wszyscy razem lamentują. Za rodzynkowymi plackami z Kir-Chareset tylko wzdychają strapieni.

16,08 Bo marnieją niwy Cheszonu i winnice Sibmy. Władcy barbarzyńców rozrzućli szlachetne jej winorośle, co aż do Jazer dochodziły, dosięgały pustyni; jej krzewy rozprzestrzeniały się aż poza morze.

16,09 Dlatego zapłaczę, jak płacze Jazer nad winnicami Sibmy. Zroszę cię swymi łzami, o Cheszon i Eleale, bo na twe owoce i twe winobranie padł krzyk wojenny.

16,10 Radość i wesele zniknęły ze sadów. W winnicach nie śpiewa się ani pokrzykuje. Wina w tłocznich nie wygniata ten, który je tłoczył. Ustały przyśpiewki.

16,11 Dlatego wnętrzości me jęczą, jak cytra, nad Moabem, i moje wnętrze nad Kir-Chares.

16,12 Może się Moab pokazywać, może się męczyć na wyżynach, może przyjść do swej świątyni, by się pomodlić, lecz nic nie uzyska.

16,13 Taka jest mowa, którą od dawna wypowiedział Pan przeciw Moabowi.

16,14 Teraz zaś tak oświadcza Pan: Za trzy lata, takie jak są lata najemnika, za nic poczytana będzie chwalebna moc Moabu z całą jego mnogą ludnością, a jego ostatki będą nikłe, słabe, nic nie znaczące.

17

17,01 Wyrok na Damazek: Oto Damazek przestanie być miastem, stanie się stosem gruzów.

17,02 Na zawsze opuszczone jego miasta będą pastwiskiem dla trzód, które się tam pokładą, i nikt ich nie spłoszy.

17,03 Odbiorą warownię Efraimowi, a królestwo Damazkowi. Z resztą zaś Aramu stanie się tak, jak z chlubą synów Izraela - wyrocznia Pana Zastępów.

17,04 W owym dniu chwała Jakuba zmaleje, i tłuste jego ciało wychudnie.

17,05 I stanie się tak, jak kiedy żniwiarz chwytą w garść zboże na pniu, a ramię jego ścina kłosa; i jak gdy zbierają kłosa w dolinie Refaim,

17,06 tak że zostaje na niej pokłosa; albo jak przy otrząsaniu oliwki: zostają dwie lub trzy jagody na samym wierzchołku, cztery lub pięć na gałęziach owocowego drzewa - wyrocznia Pana, Boga Izraela.

17,07 W owym dniu patrzeć będzie człowiek na swego Stwórcę i jego oczy się zwrócą ku Świętemu Izraela.

17,08 Nie popatrzy więcej na ołtarze, dzieło rąk swoich, ani nie rzuci okiem na to, co uczyniły jego palce: na aszery i stele słoneczne.

17,09 W owym dniu twe miasta warowne będą jak tamte, opuszczone przez Amorytów

i Chiwwitów, które opuścili przed synami izraelskimi. Staną się one pustynią,
17,10 bo zapomniałeś Boga, twego Zbawiciela, i nie pamiętałeś o Skale twej obrony.
Dlatego sadzisz rozkoszne sadzonki i rozsiewasz obce rośliny.
17,11 Sprawiasz, że rosną w dniu, w którym je zasadziłeś, i rano, gdy posiałeś,
przywodzisz do rozkwitu, ale zniknie żniwo w dzień choroby, a ból będzie nieuleczalny.
17,12 Ach, wrzawa mnogich ludów! jak łoskot morza, tak huczą. Ach, rozgwar
narodów! jak szum fal potężnych, tak szumią.
17,13 Narody szumią, jak szumią wezbrane wody, ale Pan je zgromi, i umkną daleko:
będą porwane na góry jak plewa przez wichry i jak tuman kurzu przez burzę.
17,14 W czasie wieczornym, toż to był strach; przed ranem, już go nie ma. Taki jest
dział naszych łupieżców, taki los naszych rabusiów.

18

18,01 Ach, kraju brzęczących skrzydeł, leżących za rzekami Kusz,

18,02 wysyłasz posłów przez morze, na łódkach papirusowych po wodzie! Idźcie, posłańcy pospieszni, do ludności rosłej i o skórze brązowej, do narodu co budzi trwogę, odkąd istnieje, do ludności potężnej i zdobywczej, której kraj przecinają rzeki.

18,03 Wy wszyscy mieszkańcy świata, wszyscy zaludniający ziemię, patrzcie, jak na górach znak się podnosi! Słuchajcie, jak się głos trąby rozlega!

18,04 Albowiem tak mi rzekł Pan: Z miejsca, gdzie jestem, patrzę niezmacony, niby ciepło pogodne przy świetle słońca, niby obłok rosisty w upalne żniwo.

18,05 Bo przed winobraniami, gdy kwiaty opadną i zawiązany owoc stanie się dojrzewającym gronem, wtedy On obetnie gałązki winne nożycami, a odrośle odciawszy odrzuci.

18,06 Wszyscy razem pozostaną dla górskich ptaków drapieżnych i dla dzikich zwierząt na ziemi. Drapieżne ptaki na nich żerować będą latem, a wszystka dzika zwierzyna na nich prezimuje.

18,07 Wówczas przyniesie ofiary dla Pana Zastępów naród rosły o brązowej skórze, naród budzący postrach zawsze, odkąd istnieje, ludność potężna i zdobywczą, której kraj przecinają rzeki, na miejsce znane z imienia Pana Zastępów, na górę Syjon.

19

19,01 Wyrok na Egipt. Oto Pan, wsiadłszy na lekki obłok, wkroczy do Egiptu. Zadrżą przed Nim bożki egipskie, omdleje serce Egiptu w jego piersi.

19,02 Uzbrowię Egipcjan jednych przeciw drugim, i walczyć będzie brat przeciw bratu, przyjaciel przeciw przyjacielowi, miasto przeciw miastu, królestwo przeciw królestwu.

19,03 Dozna wstrząsu duch ożywiający Egipt, a jego zaradność zniweczę. Więc radzić się będą bożków i czarodziejów, wróżów i czarnoksiężników.

19,04 Wydam Egipcjan w ręce srogiego pana; okrutny król będzie nimi władał - wyrocznia Pana, Boga Zastępów.

19,05 Zginą wody z morza, rzeka opadnie i wyschnie,

19,06 kanały poczną cuchnąć, ramiona Nilu w Egipcie zmaleją i wyschną; trzcina i sitowie powiędną.

19,07 Ogołoczone będą brzegi Nilu, cała roślinność Nilu uschnie, wyginie, i już jej nie będzie.

19,08 Rybacy będą wzdychali i zasmucą się wszyscy, którzy wędkę zarzucają w Nilu; a ci, którzy rozciągają sieci na powierzchni wody, będą rozpaczali.

19,09 Wstydu doznają pracujący koło lnu, gręplarki i tkacze najbielszego płótna.

19,10 Przedsiębiorcy będą załamani, a wszyscy najemnicy - zgęębieni na duchu.

19,11 O, jak są głupi książęta Soan! Mądrzy doradcy faraona tworzą głupią radę. Jakże możecie mówić faraonowi: Jestem uczniem mędrców, uczniem dawnych królów?

19,12 Gdzie są, proszę, twoi mędrzy? Niech tobie się pokażą i niech objawią, co postanowił Pan Zastępów względem Egiptu.

19,13 Zgłupieli księżęta Soan, mylą się księżęta z Nof, zwiedli Egipt naczelnicy jego nomów.

19,14 Pan rozlał w nich ducha obłądu; oni zwiedli Egipt na błędną drogę, w każdym jego dziele, podobnie jak pijak wymiotujący schodzi ze swej drogi.

19,15 I Egipt nie osiągnie żadnego dzieła z tych, których dokonuje głowa i ogon, palma i sitowie.

19,16 W ów dzień Egipcjanie staną się jak kobiety: będą drzeć i będą się lękać na widok poruszenia ręki, którą Pan Zastępów podniesie przeciw nim.

19,17 Wtedy Ziemia Judzka stanie się postrachem Egiptu. Ile razy mu się ją przypomni, strach go ogarnie z powodu zamiaru, który Pan Zastępów powziął przeciwko niemu.

19,18 W ów dzień będzie pięć miast w kraju egipskim, mówiących językiem kananejskim, które przysięgać będą na Pana Zastępów; jedno z nich będzie zwane Ir-Haheres.

19,19 W ów dzień będzie się znajdował ołtarz Pana pośrodku kraju Egiptu, a przy jego granicy stela na cześć Pana.

19,20 Będą to znaki i świadectwa o Panu Zastępów w kraju egipskim. Kiedy wobec ciemężycieli zawezwą Pana na pomoc, pošle im wybawiciela, który będzie ich bronił i ocali.

19,21 Wtedy Pan da się poznać Egipcjanom; Egipcjanie zaś nie tylko uznają Pana w ów dzień, ale czcić Go będą ofiarami ze zwierząt i z pokarmów, składać też będą śluby Panu i wypełnią je.

19,22 Choć Pan dotknie ciężko Egipcjan, przecież ich uzdrowi; oni zaś nawrócą się do Pana, który ich wysłucha i uleczy.

19,23 W ów dzień będzie otwarta droga z Egiptu do Asyrii. Asyria przyjdzie do Egiptu, a Egipt do Asyrii. Lecz Egipt służyć będzie Asyrii.

19,24 W ów dzień Izrael, trzeci kraj z Egiptem i z Asyrią, będzie błogosławieństwem pośrodku ziemi.

19,25 Pan Zastępów pobłogosławi mu, mówiąc: Błogosławiony niech będzie Egipt, mój lud, i Asyria, dzieło moich rąk, i Izrael, moje dziedzictwo.

20

20,01 W roku, w którym naczelny dowódca wysłany przez Sargona, króla asyryjskiego, przybył pod Aszdod, przypuścił szturm do miasta i zdobył je,

20,02 w tym samym czasie Pan przemówił do Izajasza, syna Amosa, tymi słowami: Idź, rozwiąż wór z bioder twoich, zdejm też obuwie z nóg twoich! Ten zaś uczynił tak, chodząc nago i boso.

20,03 Wówczas Pan powiedział: Jak sługa mój, Izajasz, chodził nago i boso trzy lata, jako znak i dziwny symbol dotyczący Egiptu i kraju Kusz,

20,04 tak król asyryjski wprowadzi jeńców z Egiptu i wygnańców z Kusz, młodych i

starych, nagich i bosych, i z obnażonymi pośladkami - na hańbę Egiptu.

20,05 Zalekną się i zarumienią z powodu kraju Kusz, ich nadziei, i z powodu Egiptu, ich chluby.

20,06 I powiedzą w ów dzień mieszkańcy tego wybrzeża: Oto, co się stało z tym, w którym położyliśmy nadzieję i do którego uciekaliśmy się o pomoc, ażeby nas wyrwał od króla asyryjskiego! A teraz jak się ocalimy my sami?

21

21,01 Wyrok na pustynię nadmorską. Jak huragany przelatujące nad Negebem, tak on przychodzi z pustyni, z okolicy strasznej.

21,02 Widzenie przytłaczające zwiastowano mi: Rozbójnik rabuje, niszczyciel niszczy. Elamie, wychodź! Medio, oblegaj! Wszystkim jękom kres położyć.

21,03 Dlatego dreszcz przeniknął me biodra, chwyciły mnie skurcze bolesne jak bóle rodzącej; zbyt jestem udręczony, by słyszeć, nazbyt przerażony, aby widzieć.

21,04 Serce moje w oblędzie, przejęła mię groza; zmrok przeze mnie upragniony zmienił mi się na postrach.

21,05 Zastawiają stół, nakrywają obrusem, jedzą, piją... Wstańcie, książęta! Namaśćcie tarcze!

21,06 Bo tak powiedział do mnie Pan: Idź, postaw wartownika, iżby doniósł, co zobaczy.

21,07 Gdy ujrzy poczet jazdy, jeźdźców na koniach parami, jeźdźców na osłach, jeźdźców na wielbłądach, niech patrzy uważnie, z wielką uwagą!

21,08 I zawołał strażnik: Na wieży strażniczej, o Panie, stoję ciągle we dnie, na placówce mej warty co noc jestem na nogach.

21,09 A oto przybywają jezdni, jeźdźcy na koniach parami. Odezwał się jeden i rzekł: Upadł Babilon, upadł, i wszystkie posągi jego bożków strzaskane na ziemi!

21,10 O mój ty ludu wymłócony i wytłuczony na klepisku! Co usłyszałem od Pana Zastępów, Boga Izraelowego, to ci oznajmiłem.

21,11 Wyrok na Edom. Ktoś krzyczy do mnie z Seiru: Stróżu, która to godzina nocy? Stróżu, która to godzina nocy?

21,12 Stróż odrzekł: Przychodzi ranek, a także noc. Jeśli chcecie pytać, pytajcie, nawróćcie się, przyjdźcie!

21,13 Wyrok na Arabię. Którzy w zaroślach n stepie nocujecie, wy, gromady Dedanitów,

21,14 wynieście wodę naprzeciw spragnionych! Mieszkańcy kraju Tema, z chlebem waszym wyjdźcie na spotkanie uchodźców!

21,15 Bo przed rzezią uciekli, przed mieczem dobytym, przed łukiem napiętym, przed wirem walki.

21,16 Albowiem tak powiedział Pan do mnie: Jeszcze jeden rok taki, jak rok najemnika, a skończy się cała chluba Kedaru.

21,17 Ostatek też z pocztu łuczników, dzielnych synów Kedaru, będzie bardzo

nie liczny; tak Pan, Bóg Izraela, powiedział.

22

22,01 Wyrok na Dolinę Widzenia. Co ci jest, proszę, że całe wylegasz na taraso dachów,
22,02 o pełne zgiełku, miasto wrzaskliwe, stolico rozbawiona? Twój zabici nie legli od
miecza ani nie zginęli na wojnie.

22,03 Wodzowie twoi wszyscy razem uciekli, wzięci są do niewoli bez użycia łuku.
Waleczni twoi wszyscy razem związani, choć uszli daleko.

22,04 Dlatego rzekłem: Odwróćcie wzrok ode mnie, żebym mógł gorzko płakać. Nie
próbujcie mnie pocieszać nad zagładą Córy mego ludu!

22,05 Bo to dzień popłochu, zdeptania i rozsypki, zarządzony przez Pana, Boga
Zastępów. W Dolinie Widzenia ktoś mur rozwała, i krzyk się wzbija ku górze.

22,06 Elam podniósł kołczan, Aram zaprzęgił konie, Kir odsłonił tarczę.

22,07 Twe najpiękniejsze doliny są pełne rydwanów, a jezdni ustawili się naprzeciw
bramy.

22,08 Tak odkrył wróg osłonę Judy. Tyś spoglądało w ów dzień na zbrojownię w Domu
Lasu.

22,09 Widzieliście też, jak były liczne szczyrby w murach Miasta Dawidowego;
zebraliście wodę w Niższej Sadzawce;

22,10 przeliczyliście domy w Jeruzalem i zburzyliście budynki, by wzmocnić mur
miejski.

22,11 Między dwoma murami urządziliście zbiornik na wodę Starej Sadzawki; ale nie
zważaliście na Twórcę tych rzeczy ani dostrzegaliście Tego, który je z dawna
ukształtował.

22,12 Pan zaś, Bóg Zastępów, wezwał was w ów dzień do płaczu i do żałoby, do
ostrzyżenia się i do przyodziania woru.

22,13 A tymczasem nic, tylko: uciecha i zabawa, zabijanie wołów i zarzynanie baranów,
zajadanie mięsa i zapijanie winem: Jedźmy i pijmy, bo jutro pomrzemy!

22,14 Lecz Pan Zastępów dał się słyszeć uszom moim: Na pewno ta nieprawość nie
będzie wam odpuszczona, dopóki nie pomrzecie. Powiedział Pan, Bóg Zastępów.

22,15 Tak mówi Pan, Bóg Zastępów: Idź, wejdź do tego ministra, do Szebny, zarządcy
pałacu,

22,16 który sobie wykuwa grobowiec wysoko i w skale drąży dla siebie komnatę: Co ty
tu posiadasz i kogo ty masz tutaj, żeś sobie tu wyciosał grobowiec?

22,17 Oto Pan rzuci cię, człowiecze, z wielkim rozmachem i uchwyci cię jednym
chwycem,

22,18 i tocząc cię zwinie w kłębek jak piłkę, rzucając po ziemi przestronnej. Tam
umrzesz i tam pójda pojazdy, z których się chlubiłeś, o ty, zakało domu twego pana!

22,19 Gdy strącę cię z twego urzędu i przepędzę cię z twojej posady,

22,20 tegoż dnia powołam sługę mego, Eliakima, syna Chilkiasza.

22,21 Oblokę go w twoją tunikę, przepaszę go twoim pasem, twoją władzę oddam w jego ręce: on będzie ojcem dla mieszkańców Jeruzalem oraz dla domu Judy.

22,22 Położę klucz domu Dawidowego na jego ramieniu; gdy on otworzy, nikt nie zamknie, gdy on zamknie, nikt nie otworzy.

22,23 Wbiję go jak kołek na miejscu pewnym; i stanie się on tronem chwały dla domu swego ojca.

22,24 Na nim zawieszą całą chlubę jego domu ojcowskiego - młode pędy i odrośle - wszystkie drobne naczynia, od czarek do wszelakich dzbanów.

22,25 W ów dzień, mówi Pan Zastępów, kołek wbity na miejscu pewnym nie wytrzyma, lecz złamie się i spadnie, a cały ciężar, który na nim wisiał, roztrzaska się. Albowiem Pan powiedział.

23

23,01 Wyrok na Tyr. Jęknijcie, okręty Tarszisz, bo wasza przystań warowna zniszczona. Gdy z kraju Kittim wracały, odebrały tę wieść.

23,02 Jęczcie, mieszkańcy wybrzeża, kupcy z Sydonu, których posłańcy przeprawiali się przez morze

23,03 o bezmiernych wodach. Ziarno znad Szichoru, żniwo znad Rzeki było dochodem Tyru i było przedmiotem handlu z narodami.

23,04 Zawstydz się, Sydonie, bo morze przemówiło, przystań morska rzekła: Nie czułam bólu porodu i nie porodziłam, nie dałam wychowania chłopcom ani dziewczętom rozwoju.

23,05 Gdy Egipcjanie posłyszczą taką wieść, jak ta o Tyrze, wic się będą z żalu.

23,06 Przeprawcie się do Tarszisz, jęczcie, mieszkańcy wybrzeża!

23,07 Czy to jest wasze wesołe miasto, którego początek sięga dawnych czasów, którego nogi zdążają daleko, by się tam osiedlić?

23,08 Kto zgotował taki los Tyrowi rozdającymu korony, którego kupcy byli książętami, a przekupnie ludźmi szanowanymi w świecie?

23,09 Pan Zastępów to postanowił, żeby upokorzyć pychę całej jego świetności i poniżyć wszystkich wielmożów świata.

23,10 Uprawiaj twą ziemię, o Córo Tarszisz! Portu już nie ma.

23,11 Wyciągnął On rękę na morze, zatrzęsł królestwami, Pan nakazał w sprawie Kanaanu, by zburzyć jego warownie.

23,12 Rzekł On: Nie będziesz się więcej radować, Dziewico zhańbiona, Córo Sydonu! Wstań, przepraw się do Kittim: tam również nie zaznasz spokoju.

23,13 Oto kraj Chaldejczyków - naród ten nie istniał, Asyria go założyła dla dzikich zwierząt - oni to wzniesli swe wieże; zrównali z ziemią zamki Sydonu, obrócili go w gruzy.

23,14 Zawyjcicie, okręty Tarszisz, bo wasz gród morski - spustoszony.

23,15 Stanie się w ów dzień, iż Tyr pójdzie w zapomnienie na siedemdziesiąt lat, według

miary dni jednego króla. Pod koniec siedemdziesięciu lat przydarzy się Tyrowi, jak nierządniczy z piosenki:

23,16 Weźmij cytrę, obejdz miasto, nierządniczo zapomniana! Zagraj dobrze, mnóż piosenki, ażebyś się przypomniała!

23,17 Przyjdzie więc do tego, pod koniec siedemdziesięciu lat, że Pan nawiedzi Tyr. Ten zaś powróci do swego zarobkowania i odda się nierządowi ze wszystkimi królestwami świata na powierzchni ziemi.

23,18 Ale jego zarobek i jego zysk będą poświęcone Panu i nie będą gromadzone ani przechowywane. Albowiem jego zarobek będzie użyty dla tych, którzy przebywają przed obliczem Pana, żeby mogli jeść do syta i przyodziewać się wystawnie.

24

24,01 Oto Pan pustoszy ziemię, niszczy ją i przewraca jej powierzchnię, a mieszkańców jej rozprasza.

24,02 I będzie dotknięty jak lud, tak kapłan, jak sługa, tak jego pan, jak służąca, tak jej pani, jak nabywca, tak sprzedawca, jak pożyczkę dający, tak biorący ją, jak wierzyciel, tak jego dłużnik.

24,03 Okropnie spustoszona będzie ziemia i bezgranicznie rozdrapana, bo Pan wydał taki wyrok.

24,04 Żałośnie wygląda ziemia, zmarniała; świat opadł z sił, niszczeje, niebo wraz z ziemią się wyczerpały.

24,05 Ziemia została splugawiona przez swoich mieszkańców, bo pogwałcili prawa, przestąpili przykazania, złamali wieczyste przymierze.

24,06 Dlatego ziemię pochłania przekleństwo, a jej mieszkańcy odpokutowują; dlatego się przeredzają mieszkańcy ziemi i mało ludzi zostało.

24,07 Młode wino w smutku, winnica podupadła, wzdychają wszyscy ludzie wesołego serca.

24,08 Ustała wesołość bębenków, ucichła wrzawa hulających, umilkł wesoły dźwięk cytr.

24,09 Nie piją wina wśród pieśni, sycera gorzkniej pijakom.

24,10 Zburzone jest miasto chaosu, dom każdy zamknięty od wejścia.

24,11 Na ulicach narzekanie na brak wina. Minęła wszelka radość, wesele odeszło z ziemi.

24,12 Tylko pustka została w mieście i brama rozbita w kawałki.

24,13 Tak bowiem będzie na środku ziemi pomiędzy narodami, jak przy otrząsaniu oliwek, jak ostatki winogron po winobranii.

24,14 Ci to podniosą swój głos, sławić będą majestat Pana, wzniosą okrzyki od strony morza.

24,15 Dlatego na Wschodzie czcić będą Pana, na wyspach morskich imię Pana, Boga Izraelowego.

24,16 Od krańca ziemi słyszeliśmy pienia: Chwała Sprawiedliwemu! Lecz ja rzekłem: Mam tajemnicę, groźną mam tajemnicę, biada mi! Wiarołomni działają zdradliwie, wiarołomni dopuścili się zdrady.

24,17 Groza i dół, i sidło na ciebie, mieszkańcu ziemi:

24,18 kto umknie przed krzykiem grozy, wpadnie w dół, a kto się wydostanie z dołu, w sidła się omota! Tak, upusty otworzą się w górze i podwaliny ziemi się zatrząsą.

24,19 Ziemia rozpadnie się w drobne kawałki, ziemia pękając wybuchnie, ziemia zadrgawszy zakołysze się,

24,20 ziemia się mocno będzie zataczać jak pijany i jak budka na wietrze będzie się chwiała; grzech jej zaciąży nad nią, tak iż upadnie i już nie powstanie.

24,21 Nastąpi w ów dzień to, iż Pan skarże wojsko niebieskie tam, w górze i królów ziemskich tu - na dole.

24,22 Zostaną zgromadzeni, uwięzieni w lochu; będą zamknięci w więzieniu, a po wielu latach będą ukarani.

24,23 Księżyc się zarumieni, słońce się zawstydzi, bo zakróluję Pan Zastępów na górze Syjon i w Jeruzalem: wobec swych starców będzie uwielbiony.

25

25,01 Panie, Tyś Bogiem moim! Sławić Cię będę i wielbić Tve imię, bo dokonałeś przedziwnych zamierzeń z dawna powziętych, niezmiennych, prawdziwych;

25,02 bo zamieniłeś miasto w stos gruzów, warowny gród w rumowisko. Zamek pysznych, by się nie stał miastem, nie będzie odbudowany na wieki.

25,03 Przeto lud mocny Cię chwali, miasto narodów przemożnych czci Ciebie.

25,04 Bo Tyś jest ucieczką dla biednych, dla ubogich podporą w utrapieniu; Tyś osłoną przed deszczem, Tyś ochłodą przed skwarem; bo tchnienie przemożnych jest jak deszcz zimowy,

25,05 jak spiekota na suchym stepie. Ty uśmierzysz wrzawę pysznych; jak upał cieniem chmury, tak pieśń ciemieżców zostanie stłumiona.

25,06 Pan Zastępów przygotowuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win.

25,07 Zedrze On na tej górze zasłonę, zapuszczoną na twarz wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody;

25,08 raz na zawsze zniszczy śmierć. Wtedy Pan Bóg otrze łzy z każdego oblicza, odejmie hańbę od swego ludu na całej ziemi, bo Pan przyrzekł.

25,09 I powiedzą w owym dniu: Oto nasz Bóg, Ten, któremuśmy zaufali, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność: cieszymy się i radujmy z Jego zbawienia!

25,10 Albowiem ręka Pana spocznie na tej górze. Moab zaś będzie rozdeptany u siebie, jak się depcze słomę na gnojowisku;

25,11 i wyciągnie tam na środku swe ręce, jak pływak je wyciąga przy pływaniu, lecz Pan upokorzy jego pychę razem z wysiłkami jego rąk.

25,12 Niezdobytą twierdzę twoich murów On zgniecie, zwali, zrzuci w proch na ziemię.

26

26,01 W ów dzień śpiewać będą tę pieśń w Ziemi Judzkiej: Miasto mamy potężne; On jako środek ocalenia sprawił mury i przedmurze.

26,02 Otwórzcie bramy! Niech wejdzie naród sprawiedliwy, dochowujący wierności;

26,03 jego charakter stateczny Ty kształtujesz w pokoju, w pokoju, bo Tobie zaufał.

26,04 Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze, bo Pan jest wiekuistą Skalą!

26,05 Bo On poniżył przebywających na szczytach, upokorzył miasto niedostępne, upokorzył je aż do ziemi, sprawił, że w proch runęło:

26,06 podepcą je nogi, nogi biednych i stopy ubogich.

26,07 Ścieżka sprawiedliwego jest prosta, Ty równasz prawą drogę sprawiedliwego.

26,08 Także na ścieżce Twoich sądów, o Panie, my również oczekujemy Ciebie; imię Twoje i pamięć o Tobie to upragnienie duszy.

26,09 Dusza moja pożąda Ciebie w nocy, duch mój - poszukuje Cię w mym wnętrzu; bo gdy Twe sądy jawią się na ziemi, mieszkańcy świata uczą się sprawiedliwości.

26,10 Jeżeli okazać łaskę złoczyńcy, on nie nauczy się sprawiedliwości. Nieprawość on czyni na ziemi prawych i nie dostrzega majestatu Pana.

26,11 Panie, Twa ręka wzniesiona. Oni jej nie dostrzegają. Niech ujrzą ku swemu zawstydzeniu zazdrosną dbałość Twoją o lud; ogień zaś zgotowany dla Twych wrogów niech ich pożre!

26,12 Panie, użytych nam pokoju, bo i wszystkie nasze dzieła Tyś nam zdziałał!

26,13 Panie, Boże nasz, inni panowie niż Ty nas opanowali, ale my Ciebie samego, Twoje imię wysławiamy.

26,14 Umarli nie ożyją, nie zmartwychwstaną cienie, dlatego że Tyś ich skarał i unicestwił i zatarłeś wszelką o nich pamięć.

26,15 Pomnożyłeś naród, o Panie, pomnożyłeś naród, rozślawiłeś się, rozszerzyłeś wszystkie granice kraju.

26,16 Panie, w ucisku szukaliśmy Ciebie, słałiśmy modły półgłosem, kiedyś Ty chłostał.

26,17 Jak brzemienna, bliska chwili rodzenia wije się, krzyczy w bólach porodu, takimi myśmy się stali przed Tobą, o Panie!

26,18 Poczęliśmy, wiliśmy się z bólu, jakbyśmy mieli rodzić; ducha zbawczego nie wydaliśmy ziemi i nie przybyło mieszkańców na świecie.

26,19 Ożyją Twoi umarli, zmartwychwstaną ich trupy, obudzą się i krzykną z radości spoczywający w prochu, bo rosa Twoja jest rosą światłości, a ziemia wyda cienie zmarłych.

26,20 Idź, mój ludu, wejdź do swoich komnat i zamknij drzwi za sobą! Skryj się na małą chwilę, aż gniew przeminie:

26,21 bo oto Pan wychodzi ze swojego miejsca, by karać niegodziwość mieszkańców ziemi, a ziemia ukaże krew, którą nasiąkla, i pomordowanych kryć dłużej nie będzie.

27,01 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem twardym, wielkim i mocnym, Lewiatana, węża płochliwego, Lewiatana, węża krętego; zabije też potwora morskiego.

27,02 W ów dzień powiedzą: Winnica uroczą! Śpiewajcie o niej!

27,03 Ja, Pan, jestem jej stróżem; podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało, strzegę jej w dzień i w nocy.

27,04 Nie czuję gniewu. Niech Mi kto sprawi w niej ciernie i głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem!

27,05 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze!

27,06 W przyszłości Jakub się zakorzeni, Izrael zakwitnie i rozrośnie się, i napełni powierzchnię ziemi owocami.

27,07 Czy uderzył go On tak, jak uderzył jego katów? Czy zabił, jak pozabijał jego zabójców?

27,08 Wygnaniem, zsyłką wywarł odwet na mieście; przepędził je swoim gwałtownym podmuchem jakby w dzień wschodniego wiatru.

27,09 Toteż wina Jakuba przez to będzie zmazana; i ten będzie cały owoc usunięcia jego grzechu; wszystkie kamienie ołtarza przeznaczy on na pokruszenie jak kamienie wapienne. Nie będą stać już aszery ni stele słoneczne.

27,10 Ponieważ warowne miasto stanie się pustkowiec, siedzibą wyludnioną i jak pustynia opustoszałą. Tam pasać się będzie stado cieląt i tam kłaść się i skubać jego gałązki.

27,11 Gałęzie jego uschnąwszy odłamią się: przyjdą kobiety i popalą je. Bo jest to naród nierozumny. Dlatego nie zmiłuje się nad nim jego Stwórca ani mu Stworzyciel jego nie okaże litości.

27,12 Stanie się w ów dzień, że Pan wymłóci kłosa - od Rzeki aż do Potoku Egipskiego; i wy, synowie Izraela, wszyscy co do jednego będziecie zgromadzeni.

27,13 W ów dzień zagrają na wielkiej trąbie, i wtedy przyjdą zagubieni w kraju Asyrii i rozproszeni po kraju egipskim, i uwielbią Pana na świętej górze, w Jeruzalem.

28,01 Biada pysznej koronie pijaków Efraima, więdnącemu kwieciu jego wspaniałej ozdoby, którą żyzna dolina nosi na szczycie! Biada zamroczonym winem!

28,02 Oto ktoś przez Pana posłany, mocny i potężny, jak burza gradowa, jak niszczycielska trąba powietrzna, jak nawałnica wód gwałtownie wzbierających, wszystko na ziemię z mocą rzuci.

28,03 Nogami zdeptana będzie pyszna koronapijaków Efraima, a więdnące kwiecie jego wspaniałej ozdoby, którą żyzna dolina nosi na szczycie,

28,04 będzie jak wczesna figa przed nadejściem lata: kto ją zobaczy, zrywa i połyka

chciwie, ledwie wziął do ręki.

28,05 W owym dniu Pan Zastępów będzie koroną chwały i ozdobnym diademem dla Reszty swego ludu,

28,06 i natchnieniem sprawiedliwości dla zasiadającego w sądzie, i natchnieniem męstwa dla odpierających natarcie u bramy.

28,07 Również i ci chodzą chwiejnie na skutek wina, zataczają się pod wpływem sycery. Kapłan i prorok chodzą chwiejnie na skutek sycery, wino zawróciło im w głowie, zataczają się pod wpływem sycery, chodzą jak błędni, miewają zwidzenia, potykają się, gdy odby

28,08 Zaiste, wszystkie stoły są pełne zwymiotowanych brudów; nie ma miejsca czystego.

28,09 Kogo to chce on uczyć wiedzy? Komu chce dawać naukę? - Dzieciom ledwie odstawionym od mleka, niemowlętom odsadzonym od piersi!

28,10 Bo: Saw lasaw, saw lasaw; kaw lakaw, kaw lakaw; zeer szam, zeer szam.

28,11 Zaprawdę, wargami jakałów i językiem obcym przemawiać będzie do tego narodu

28,12 Ten, który mu powiedział: Teraz, odpoczynek! Dajcie wytchnąć strudzonemu! A teraz, spokój! Ale nie chcieli Go słuchać.

28,13 Wtedy będzie do nich mowa Pana: Saw lasaw, saw lasaw; kaw lakaw, kaw lakaw; zeer szam, zeer szam, żeby szli upadli na wznak, i rozbili się, żeby uwikłali się w sieci i byli schwytani.

28,14 Dlatego posłuchajcie słowa Pańskiego, wy wszyscy, panujący nad tym ludem, który jest w Jerozolimie.

28,15 Mówicie: Zawarliśmy przymierze ze Śmiercią, i z Szeolem zrobiliśmy układ. Gdy się rozleje powódź wrogów, nas nie dosięgnie, bo z kłamstwa uczyniliśmy sobie schronisko i skryliśmy się pod fałszem.

28,16 Przeto tak mówi Pan Bóg: Oto Ja kładę na Syjonie kamień, kamień dobrany, węgielny, cenny, do fundamentów założony. Kto wierzy, nie potknie się.

28,17 I wezmę sobie prawo za miarę, a sprawiedliwość za pion. Ale grad zmiecie schronisko kłamstwa, a wody zaleją kryjówkę.

28,18 Wasze przymierze ze Śmiercią zostanie zerwane, i nie ostoi się wasz układ z Szeolem. Gdy się rozleje powódź wrogów, będziecie dla nich na zdeptanie.

28,19 Ile razy ona przyjdzie, pochwyci was. Gdy przechodzić będzie każdego ranka, i we dnie, i w nocy, blady strach na wieść o niej padnie.

28,20 Bo za krótkie będzie łóżko, aby się wyciągnąć, i zbyt wąskie przykrycie, by się nim owinąć.

28,21 Zaiste, Pan powstanie, jak na górze Perasim, jak w dolinie Gibeońskiej się poruszy, by dokonać swego dzieła, swego dziwnego dzieła, by spełnić swe zadanie, swe tajemnicze zadanie.

28,22 A teraz przestańcie drwić, żeby wasze pęta się nie zacieśniły; słyszałem bowiem rzecz postanowioną przez Pana, Boga Zastępów: zniszczenie całego kraju.

28,23 Nastawcie uszu i słuchajcie głosu mego, uważajcie i słuchajcie mej mowy!

28,24 Czyż oracz wciąż tylko orze pod zasiew, przewraca i bronuje swą rolę?

28,25 Czyż raczej, gdy zrówna jej powierzchnię, nie zasiewa czarnuszki i nie rozrzuca kminu? Czy nie sieje pszenicy, zboża, jęczmienia i prosa, wreszcie orkisz po brzegach?

28,26 A ktoś poucza go o tym prawie, jego Bóg mu to wykłada.

28,27 Zaprawdę, czarnuszki nie młóć sianami młockarskimi ani po kminie nie przetaczają walca młockarskiego wozu, ale bijakiem wybija się czarnuszkę, a kminek cepami.

28,28 Zboże mogłoby ulec zmiżdżeniu; ale nie bez końca młóci je młockarz. Gdy przetoczy koło swego wozu młockarskiego wraz z zaprzęgiem, nie zmiżdży go.

28,29 To również pochodzi od Pana Zastępów, który przedziwny okazał się w radzie, niezmierny w mądrości.

29

29,01 Ach, Arielu, Arielu, miasto, gdzie obozował Dawid! Dodajcie rok do roku, święta niech biegną swym cyklem!

29,02 Wówczas ucisnę Ariela: nastanie żal i wzdychanie. Ty będziesz dla mnie jakby Arielem:

29,03 jak Dawid rozłoży obóz przeciw tobie, otoczę cię szańcami, wzniosę przeciw tobie oblężnicze wieże.

29,04 Wtedy pokornie z ziemi mówić będziesz i z prochu wyjdą twe słowa stłumione; twój głos jakby upiora dobiedzie się z ziemi, a mowa twa z prochu wyda się pischzeniem.

29,05 Jak drobny pył będzie twoich wrogów zgraja, i jak rozwiane plewy tłum twoich ciemniców. A stanie się to nagle, niespodzianie:

29,06 zostaniesz nawiedzone przez Pana Zastępów grzmotem, wstrząsami i wielkim hukiem, huraganem, burzą i płomieniami trawiącego ognia.

29,07 Jak sen, jak widziadło nocne wyda się zgraja wszystkich narodów, co przeciw Arielowi wojują. Z wszystkimi, co walczą przeciw niemu, z wieżami oblężniczymi i z oblegającymi go stanie się podobnie,

29,08 jak kiedy ktoś głodny śni, że je, ale się budzi z pustym żołądkiem, i jak gdy ktoś spragniony śni, że pije, lecz budzi się zmęczony i z wyschniętym gardłem, tak będzie ze zgrają wszystkich narodów, idących do boju przeciw górze Syjon.

29,09 Wpadnijcie w osłupienie i trwajcie w nim, zaślepcie się i pozostańcie ślepi, bądźcie pijani, choć nie od wina, zataczajcie się, choć nie pod wpływem sycery.

29,10 Bo Pan spuścił na was sen twardy, zawiązał wasze oczy wieszczków i zakrył wasze głowy jasnowidzów.

29,11 Każde objawienie jest dla was jakby słowami zapieczętowanej księgi. Daje się ją temu, który umie czytać, mówiąc: Czytaj ją, prosimy. On zaś odpowiada: Nie mogę, bo ona jest zapieczętowana.

29,12 Albo dają księgę takiemu, który nie umie czytać, mówiąc: Czytajże to, a on odpowiada: Nie umiem czytać.

29,13 Wyrzekł Pan: Ponieważ ten lud zbliża się do Mnie tylko w słowach, i sławi Mnie

tylko wargami, podczas gdy serce jego jest z dala ode Mnie; ponieważ cześć jego jest dla Mnie tylko wyuczonym przez ludzi zwyczajem,

29,14 dlatego właśnie Ja ponowię niezwykle działanie cudów i dziwów z tym ludem: zginie mądrość jego myślicieli, a rozum jego mędrców zaniknie.

29,15 Biada tym, którzy się kryją przed Panem, aby zataić swe zamysły, których czyny osnute są cieniem i którzy mówią: Kto nas zobaczy i kto nas pozna?

29,16 O co za przewrotność! Czyż może być garncarz na równi z gliną stawiany? Czyż może mówić dzieło o swym twórcy: Nie uczynił mnie, i garnek rzec o tym, co go ulepił: Nie ma rozumu?

29,17 Czyż nie w krótkim już czasie Liban zamieni się w ogród, a ogród za bór zostanie uznany?

29,18 W ów dzień głusi usłyszą słowa księgi, a oczy niewidomych, wolne od mroku i od ciemności, będą widzieć.

29,19 Pokorni wzmogą swą radość w Panu, i najubożsi rozweselą się w Świętym Izraela,

29,20 bo nie stanie ciemiezcy, z szydercą koniec będzie, i wycięci będą wszyscy, co za złem gonią:

29,21 którzy słowem przywodzą drugiego do grzechu, którzy w bramie stawiają sidła na sędziów i odprawiają sprawiedliwego z niczym.

29,22 Dlatego tak mówi Pan, Bóg domu Jakuba, który odkupił Abrahama: Odtąd Jakub nie będzie się rumienił ani oblicze jego już nie przyblednie,

29,23 bo gdy ujrzy swe dzieci, dzieło mych rąk, wśród siebie, ogłosi imię moje jako święte. Wtedy czcić będą Świętego Jakubowego i z bojaźnią szanować Boga Izraela.

29,24 Duchem zbłąkani poznają mądrość, a szemrzący zdobędą pouczenie.

30

30,01 Biada synom zbuntowanym! - wyrocznia Pana. Wykonują zamiary, ale nie moje, i wiążą się układami, lecz nie z mego natchnienia, tak że dodają grzech do grzechu.

30,02 Udają się w podróż do Egiptu bez zasięgnięcia zdania ust moich, aby się uciec pod opiekę faraona i by się schronić w cieniu Egiptu.

30,03 Lecz opieka faraona będzie dla was zawstydzieniem, a pohańbieniem ucieczka w cień Egiptu.

30,04 Bo jego książęta byli w Soan i jego posłowie doszli do Chanes.

30,05 Wszyscy zawiodą się na narodzie, co będzie nieużyteczny dla nich: ani ku pomocy, ani na pożytek, tylko na wstyd, a nawet na hańbę.

30,06 Wyrok na zwierzęta Negebu. Poprzez ziemię utrapienia i ucisku, lwicy i lwa ryczącego, żmii i latającego smoka, przenoszą swe bogactwa na grzbiecie osłów i swe skarby na garbie wielbłądów do narodu nieużytecznego.

30,07 Egipt bezskutecznie i na próżno obiecuje pomoc, dlatego nazywam go tak: Rahab-bezczynny.

30,08 Teraz pójdź, wypisz to na tabliczce, przy nich, i opisz to w księdze, żeby służyło na przyszłe czasy jako wieczyste świadectwo:

30,09 Że jest to naród buntowniczy, synowie kłamliwi, synowie, którzy nie chcą słuchać Prawa Pańskiego,

30,10 którzy mówią do jasnowidzów: Nie miejcie widzeń! i do proroków: Nie prorokujcie nam nagiej prawdy! Mówcie nam pochlebstwa, prorokujcie złudzenia!

30,11 Ustąpcie z drogi, zboczcicie ze ścieżki, oddalacie sprzed nas Świętego Izraela!

30,12 Dlatego tak mówi Święty Izraela: Ponieważ odrzuciliście tę przestrożę, a położyliście ufność w krzywdzie i zdradzie i na nich się oparli,

30,13 dlatego występki te staną się dla was jakby szczeliną zwiastujących upadek, sprawiającą wygięcie na wysokim murze, którego zawalenie się następuje nagle w jednej chwili.

30,14 Zawalenie to jest jak stłuczenie dzbana garncarza, rozbitego tak bezwzględnie, że w jego szczątkach nie da się znaleźć skorupy do zgarnięcia węgla z ogniska, do zaczerpnięcia wody ze zbiornika.

30,15 Albowiem tak mówi Pan Bóg, Święty Izraela: W nawróceniu i spokoju jest wasze ocalenie, w ciszy i ufności leży wasza siła. Ale wyście tego nie chcieli!

30,16 Owszem, powiedzieliście: Nie, bo na koniach uciekniemy! - Dobrze, uciekniecie! - I na szybkich wozach pomkniemy! - Dobrze, szybcy będą ci, którzy pogonią za wami!

30,17 Tysiąc ucieknie przed groźbą jednego, przed groźbą pięciu uciekniecie, aż zostanie z was tak mało, jak żerdź na szczycie góry i jak znak na pagórku.

30,18 Lecz Pan czeka, by wam okazać łaskę, i dlatego stoi, by się zlitować nad wami, bo Pan jest sprawiedliwym Bogiem. Szczęśliwi wszyscy, którzy w Nim ufają!

30,19 Zaiste, o ludu, który zamieszkujesz Syjon w Jerozolimie, nie będziesz gorzko płakał. Rychło okaże ci On łaskę na głos twojej prośby. Ledwie usłyszysz, odpowie ci.

30,20 Choćby ci dał Pan chleb ucisku i wodę utrapienia, twój Nauczyciel już nie odstąpi, ale oczy twoje patrzeć będą na twego Mistrza.

30,21 Twoje uszy usłyszą słowa rozlegające się za tobą: To jest droga, idźcie nią!, gdybyś zboczył na prawo lub na lewo.

30,22 Wtedy za nieczyste uznasz srebrne obicia twych bożków i złote odzienia twych posągów. Wyrzucisz je jak brudną szmatę. Powiesz im: Precz!

30,23 On użyczy deszczu na twoje zboże, którym obsiejesz rolę, a chleb z urodzajów gleby będzie soczysty i pożywny. Twoja trzoda będzie się pasła w owym czasie na rozległych łąkach.

30,24 Woły i osły obrabiające rolę żreć będą paszę dobrze przyprawioną, która została przewiana opalką i siedlaczką.

30,25 Przyjdzie do tego, iż po wszystkich wysokich górach i po wszystkich wzniesionych pagórkach znajdą się strumienie płynących wód na czas wielkiej rzezi, gdy upadną warownie.

30,26 Wówczas światło księżycy będzie jak światło słoneczne, a światło słońca stanie się siedmiokrotne, jakby światło siedmiu dni - w dniu, gdy Pan opatrzy rany swego ludu i uleczy jego sińce po razach.

30,27 Oto imię Pana przychodzi z daleka, gniew Jego rozgorzał, przygniatający Jego

ciężar; Jego wargi pełne są wzburzenia, Jego język jak pożerający ogień.

30,28 Tchnienie Jego jak potok wezbrany, którego nurt dosięga szyi. Przybywa przesiać narody sitem zniszczenia i włożyć między szczęki ludów wędzidło zwodnicze.

30,29 Pieśni mieć będziecie, jak przy obchodzie nocnej uroczystości, i radość serca jak u tego, co idzie przy dźwiękach fletu, zdążając na górę Pańską, ku Skale Izraela.

30,30 Pan da słyszeć swój głos potężny, okaże, jak ramię swe spuszcza w wybuchu gniewu, wśród płomieni pożerającego ognia, wśród piorunów, ulewy i ciężkiego gradu.

30,31 Bo od głosu Pana przerazi się Aszszur, różgą będzie wysmagany.

30,32 Każde uderzenie kija będzie dla niego karą, którą Pan spuści na niego przy wtórze bębnów i cytr, i walczyć On z nim będzie w zaciekłych bitwach.

30,33 Bo dawno przygotowano Tofet, ono jest także dla króla gotowe, zostało pogłębione, rozszerzone; stos węgla i drwa w nim obfitują. Tchnienie Pana niby potok siarki je rozpali.

31

31,01 Biada tym, którzy zstępują do Egiptu po pomoc, pokładają nadzieję w koniach, mają ufność w mnóstwie rydwanów oraz w bardzo wielkiej sile jazdy, a nie pokładają ufności w Świętym Izraela ani się nie radzą Pana.

31,02 A przecież On również potrafi sprowadzić niedolę; On słów swoich nie cofa, powstanie przeciw domowi złoczyńców i przeciw pomocy dla źle postępujących.

31,03 Egipcjanie to ludzie, a nie Bóg; ich konie to ciało, a nie duch! Gdy Pan wyciągnie rękę, runie wspomóżyciel, upadnie wspomagany, i zginą oni wszyscy razem.

31,04 Albowiem Pan tak powiedział do mnie: Podobnie jak lew albo lwiatko pomrukuje nad swą zdobyczą: gdy przeciw niemu zbierze się tłum pasterzy, on się nie lęka ich krzyku ani się nie płoszy ich hałasem, tak Pan Zastępów zstąpi do boju na górze Syjon i na jeg

31,05 Jak ptaki latające, tak Pan Zastępów osłoni Jeruzalem, osłoni i ocali, oszczędzi i wyzwoli.

31,06 Dzieci Izraela, wróćcie do Tego, od którego odstępstwo oddziela was głęboko.

31,07 Zaiste, owego dnia każdy porzuci swe bożki srebrne i bożyszczą złote, które wam zrobiły grzeszne wasze ręce.

31,08 Nie od ludzkiego miecza padnie Aszszur, pochłonie go miecz nie człowieczy. Jeśli ucieknie przed mieczem, kwiat jego wojska pójdzie pod jarzmo.

31,09 Twierdza jego podda się w przestachu i dowódcy jego załamią się przed znakiem zwycięzcy. Wyrocznia Pana, który ma ogień na Syjonie i piec swój w Jeruzalem.

32

32,01 Oto król będzie panował sprawiedliwie i książęta rządzić będą zgodnie z prawem;

32,02 każdy będzie jakby osłoną przed wichrem i schronieniem przed ulewą, jak strumienie wody na suchym stepie, jak cień olbrzymiej skały na spieczonej ziemi.

32,03 Wówczas nie będą przyćmione oczy patrzących, uszy słuchających staną się uważne.

32,04 Serca nierozważnych zrozumieją wiedzę, a język jakałów przemówi wyraźnie.

32,05 Nie będzie już głupi zwany szlachetnym, ani krętacz mieniony wielmożnym.

32,06 Bo głupi wygłasza niedorzeczności i jego serce obmyśla nieprawość, żeby się dopuszczać bezbożności i głosić błędy o Panu, żeby żołądek głodnego pozostawić pusty i spragnionego pozbawić napoju.

32,07 Co do krętacza, to złe są jego krętactwa; knuje on podstępne sposoby, by zgubić biednych słowami kłamstwa, chociaż ubogi udowodni swe prawo.

32,08 Szlachetny zaś człowiek zamierza rzeczy szlachetne i trwa statecznie w szlachetnym działaniu.

32,09 Kobiety beztroskie, wstańcie, słuchajcie mego głosu! Dziewczęta zbyt pewne siebie, dajcie posłuch mej mowie!

32,10 Za rok i kilka dni zadrżycie, pewne siebie, bo winobranie się skończyło, zbiorów już nie będzie.

32,11 Lękajcie się, beztroskie! Zadrżycie, pewne siebie! Rozbierzcie się i obnażcie, przepaszcie worem biodra!

32,12 Bijcie się w piersi nad losem pól rozkosznych, nad owocodajną winnicą;

32,13 nad ziemią mojego ludu, gdzie wschodzą ciernie i głogi, nad wszystkimi domami radości, nad wesołym miastem.

32,14 Bo pałac jest opustoszały, hałaśliwe miasto wyludnione; Ofel i Strażnica stały się jaskiniami na zawsze: uciechą dzikich osłów, pastwiskiem stad.

32,15 Wreszcie zostanie wylany na nas Duch z wysokości. Wtedy pustynia stanie się sadem, a sad za las uważany będzie.

32,16 Na pustyni osiadzie prawo, a sprawiedliwość zamieszka w sadzie.

32,17 Dziełem sprawiedliwości będzie pokój, a owocem prawa - wieczyste bezpieczeństwo.

32,18 Lud mój mieszkać będzie w stolicy pokoju, w mieszkaniach bezpiecznych, w zacisznych miejscach wypoczynku,

32,19 choćby las został powalony, a miasto było bardzo poniżone.

32,20 Szczęśliwi! Wy siał będziecie nad każdą wodą, puszczając wolno woły i osły.

33

33,01 Biada ci, łupieżco, tyś sam nie złupiony, i tobie, grabieżco, sameś nie ograbiony! Kiedy skończysz łupić, wtedy ciebie złupią, gdy grabież zakończysz, ograbią też ciebie.

33,02 Panie, zmiłuj się nad nami, w Tobie mamy nadzieję! Bądź naszym ramieniem każdego poranka i naszym zbawieniem w czas ucisku.

33,03 Na głos Twej groźby uciekają ludy, gdy się podniesiesz, pierzchają narody.

33,04 Zbierać będą łupy, jak się zbiera szarańczę, rzucać się na nie jak mrowie koników polnych.

33,05 Ponad wszystkim jest Pan, bo mieszka na wysokości! Napełni On Syjon prawem i sprawiedliwością.

33,06 I zawita trwały pokój w jego czasach. Zasobem sił zbawczych - mądrość i wiedza, jego skarbem jest bojaźń Pańska.

33,07 Oto wysłani na zwiady wołają z zewnątrz, płaczą gorzko wysłannicy pokoju.

33,08 Opustoszały drogi, przechodniów zabrakło na ścieżkach. Wróg zerwał układy, odrzucił świadków, nie zważał na nikogo.

33,09 Kraj ma żaloszny wygląd, marnieje; Liban przestał się zielenić, obumiera; Saron - podobny do pustyni, a Baszan i Karmel są ogołocone.

33,10 Teraz powstanę - mówi Pan - teraz się podniosę, teraz stanę wysoko.

33,11 Poczniecie siano, zrodzicie słomę, me tchnienie jak ogień was pożre.

33,12 Staną się ludy wypalonym wapnem, jak ścięte ciernie w ogniu spłoną.

33,13 Słuchajcie, najdalsi, co uczyniłem, poznajcie, najbliżsi, mą siłę!

33,14 Grzesznicy na Syjonie się zlekli, bezbożnych chwyciło drzenie: Kto z nas wytrzyma przy trawiącym ogniu? Kto z nas wytrwa wobec wieczystych płomieni?

33,15 Ten, kto postępuje sprawiedliwie i kto mówi uczciwie, kto odrzuca zyski bezprawne, kto się wzbrania dłońmi przed wzięciem podarku, kto zatyka uszy, by o krwi nie słuchać, kto zamyka oczy, by na zło nie patrzeć -

33,16 ten będzie mieszkał na wysokościach, twierdze na skałach będą jego schronieniem; dostarczą mu chleba, wody mu nie zbraknie.

33,17 Oczy twe ujrzą króla w całej jego krasie, zobaczą krainę bardzo rozległą.

33,18 Serce twe grozę będzie wspominać: Gdzie ten, co liczył? Gdzie ten, co ważył? Gdzie ten, co spisywał twierdze?

33,19 Nie ujrzysz już ludu zuchwałego, ludu o niewyraźnej mowie, nie do uchwycenia uchem, o bełkotliwym i niezrozumiałym języku.

33,20 Patrz na Syjon, miasto naszych świąt! Twe oczy oglądać będą Jeruzalem, siedzibę bezpieczną, namiot nieprzenośny, którego kołków nie wyrwą nigdy ani się żaden jego powróż nie urwie.

33,21 Bo właśnie tam mamy Pana potężnego, zamiast rzek o szerokich odnogach. Nie dotrze tam okręt poruszany wiosłami ani się okazalszy statek nie przeprowi:

33,23a jego liny obwisną, nie utrzymają prosto swego masztu, nie rozwiną żagla.

33,22 Albowiem Pan jest naszym sędzią, Pan naszym prawodawcą, Pan naszym królem! On nas zbawi!

33,23b Wtedy rozdziela łup ogromny, chromi zagrabią zdobycz.

33,24 Żaden mieszkaniec nie powie: Jestem chory. Lud, który mieszka w Jeruzalem, dostąpi odpuszczenia swoich nieprawości.

34,01 Przystąpcie, narody, by słuchać! I wy, ludy, natęźcie uwagę! Niech słucha ziemia i wszystko, co ją napełnia, świat i wszystko, co na nim wyrasta!

34,02 Bo Pan kipi gniewem na wszystkich pogan i wrze z oburzenia na wszystkie ich wojska. Przeznaczył je na zagładę, na rzeź je wydał.

34,03 Zabici ich leżą porzuceni, rozchodzi się zaduch z ich trupów; od krwi ich rozmiękły góry,

34,04 całe wojsko niebieskie topnieje. Niebiosa zwijają się jak zwój księgi, wszystkie ich zastępy opadają, jak opada listowie z winnego krzewu i jak opadają liście z drzewa figowego.

34,05 Zaiste, mój miecz upoił się na niebiosach; oto spadnie na Edom, na lud, który przeznaczyłem na potępienie.

34,06 Miecz Pana spłynął krwią, pokryty jest tłuszczem, krwią jagniąt i kozłów, tłuszczem nerek baranich. Bo Pan święci ofiarę w Bosra, wielką rzeź obrzędową w kraju Edomitów.

34,07 Jak bawoły ludy padają, i naród mocarzy - jak woły. Ich ziemia opiła się krwią, proch jej nasiąknął tłuszczem.

34,08 Bo to dla Pana dzień pomsty, rok odwetu dla Obrońcy Syjonu.

34,09 Potoki Edomu obrócą się w smołę, a proch jego w siarękę; ziemia jego stanie się smołą płonąca.

34,10 Nie zgaśnie ni w nocy, ni w dzień, jej dym wznosić się będzie ciągle. Kraj pozostanie opustoszały z pokolenia w pokolenie, po wiek wieków nikt go nie przemierzy.

34,11 Pelikan i jeź go posiadają, puchacz i kruk go zamieszkają; Pan rozciągnie nad nim sznur nicości i ołowianki opustoszenia.

34,12 Kozły się w nim zadomowią. Nie będzie jego dostojników ani królestwa tam nie obwołają, wszyscy jego książęta będą niczym.

34,13 Ciernie wyrosną w jego pałacach, pokrzywy i osty w jego warowniach; będzie to nora szakali, dziedziniec strusich samic.

34,14 Zdziczałe psy spotkają się z hienami i kozły będą się przyzywać wzajemnie; co więcej, tam Lilit przycupnie i znajdzie sobie zacisze na spoczynek.

34,15 Tam się wąż gnieździć będzie i znosić jaja, wysiadywać młode i zgarniać je pod swój cień. Tam i sępy się zlecą, nie będą patrzeć szukając jeden drugiego.

34,16 Szukajcie w księdze Pańskiej i odczytajcie: Ani jednego z nich nie zabraknie! - Bo usta Jego, one rozkazały, i Duch Jego, On je zgromadził.

34,17 On też rzucił im los i Jego ręka podzieliła im ziemię sznurem mierniczym; na wieki będą ją dziedziczyli, mieszkać w niej będą z pokolenia w pokolenie.

35

35,01 Niech się rozweselą pustynia i spieczona ziemia, niech się raduje step i niech rozkwitnie!

35,02 Niech wyda kwiaty jak lilie polne, niech się rozraduje, skacząc i wykrzykując z uciechy. Chwałą Libanu ją obdarzono, ozdobą Karmelu i Saronu. Oni zobaczą chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga.

35,03 Pokrzepcie ręce osłabłe, wzmocnijcie kolana omdlałe!

35,04 Powiedzcie małoduszny: Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto - pomsta; przychodzi Boża odpłata; On sam przychodzi, by zbawić was.

35,05 Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą.

35,06 Wtedy chromy wyskoczy jak jelen i język niemych wesoło krzyknie. Bo trysną źródła wód na pustyni i strumienie na stepie;

35,07 spieczona ziemia zmieni się w pojezierze, spragniony kraj w krynice wód; badyle w kryjówkach, gdzie leżały szakale - na trzcinę z sitowiem.

35,08 Będzie tam droga czysta, którą nazwą Drogą Świętą. Nie przejdzie nią nieczysty, gdy odbywa podróż, i głupi nie będą się tam wałęsać.

35,09 Nie będzie tam lwa, ni zwierz najdzikszy nie wstąpi na nią ani się tam znajdzie, ale tamtędy pójda wyzwoleni.

35,10 Odkupieni przez Pana powrócą, przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na twarzach: osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie.

36

36,01 W czternastym roku panowania króla Ezechiasza najechał Sennacheryb, król asyryjski, wszystkie warowne miasta judzkie i zdobył je.

36,02 Z Lakisz posłał król asyryjski rabsaka z dużym oddziałem do Jerozolimy przeciw Ezechiaszowi. Rabsak zajął stanowisko przy kanale Wyższej Sadzawki, na drodze Pola Fulusznika.

36,03 A wyszli do niego Eliakim, syn Chilkiasza, zarządca pałacu, Szebna, pisarz, i Joach, syn Asafa, pełnomocnik.

36,04 Rabsak zaczął mówić: Powiedzcie Ezechiaszowi: Tak mówi wielki król, król asyryjski: Cóż to za bezpieczeństwo, któremu zaufałeś?

36,05 Myślisz może, iż próżne słowa zdołają zastąpić radę i siłę do walki? W kimże ty pokładasz ufność, że się zbuntowałeś przeciwko mnie?

36,06 Oto ty się opierasz na Egipcie, na tej nadłamanej lasce trzcinowej, która, gdy się kto oprze na niej, wchodzi w dłoń i przebija ją. Taki jest faraon, król egipski, dla wszystkich, którzy w nim pokładają nadzieję.

36,07 A jeżeli mi powiesz: W Panu, Bogu naszym, położyliśmy ufność, to czyż On nie jest tym, którego wyżyny i ołtarze poznosił Ezechiasz nakazując Judzie i Jerozolimie: Przed tym tylko ołtarzem będziecie pokłon oddawać Bogu?

36,08 Teraz więc, proszę, zrób układ z panem moim, królem asyryjskim: Dam ci dwa tysiące koni, jeżeli zdołasz wystawić do nich jeźdźców!

36,09 Jak zmusisz do odwrotu namiestnika jednego z najmniejszych sług pana mego?

Ale ty zaufałeś Egipcjowi - że dostaniesz rydwany i jazdę.

36,10 A teraz, czyż to wbrew woli Pana najechałem na ten kraj, by go spustoszyć? Pan rzekł do mnie: Wyrusz w górę przeciw temu krajowi i spustosz go!

36,11 Eliakim, Szebna i Joach powiedzieli do rabsaka: Mów, prosimy, do sług twoich po aramejsku, gdyż rozumiemy ten język; nie mów do nas po hebrajsku wobec słuchającego ludu, który jest na murach.

36,12 Lecz rabsak odrzekł: Czyż do pana twego i do ciebie posłał mnie pan mój, abym mówił te słowa? Czyż nie raczej do ludzi, którzy siedzą na murach, skazani na jedzenie swego kału i na picie swego moczu razem z wami?

36,13 Stał więc rabsak i wołał donośnym głosem po hebrajsku tymi słowami: Słuchajcie słów wielkiego króla, króla asyryjskiego!

36,14 Tak mówi król: Niech was nie zwodzi Ezechiasz, bo on nie potrafi was ocalić.

36,15 Niech was Ezechiasz nie ożywia ufnością w Panu, zapewniając: Pan na pewno wybawi nas; to miasto nie będzie wydane w ręce króla asyryjskiego!

36,16 Nie słuchajcie Ezechiasza, bo tak mówi król asyryjski: Zawrzyjcie ze mną pokój i poddajcie się mi, a będziecie jedli owoce, każdy ze swej winnicy i ze swego drzewa figowego, i będziecie pili wodę, każdy ze swej cysterny,

36,17 aż przyjdę zabrać was do kraju podobnego do waszego, kraju zboża i młodego wina, kraju chleba i winnic.

36,18 Tylko Ezechiasz niech was nie oszukuje, mówiąc: Wybawi nas Pan. Czyż bogowie narodów uratowali każdy swój kraj z ręki króla asyryjskiego?

36,19 Gdzie są bogowie Chamatu i Arpadu? Gdzie bogowie Sefarwaim? A czy wybawili Samarię z mojej ręki?

36,20 Którzy spośród wszystkich bogów tych krajów uratowali swój kraj z mojej ręki, żeby Pan miał wybawić z mojej mocy Jeruzalem?

36,21 Oni zaś wysłuchali w milczeniu i nie odpowiedzieli mu ani słowa, bo taki był rozkaz królewski: Nie odpowiadajcie mu!

36,22 Przyszli więc z rozdartymi szatami do Ezechiasza Eliakim, syn Chilkiasza, i pisarz Szebna, i syn Asafa Joach, pełnomocnik, i oznajmili mu wypowiedź rabsaka.

37

37,01 Gdy to usłyszał król Ezechiasz, rozdarł swe szaty, okrył się worem i udał się do świątyni Pańskiej.

37,02 Potem posłał Eliakima, zarządcę pałacu, i Szebnę, pisarza, i starszych kapłanów, obleczonych w wory, do proroka Izajasza, syna Amosa,

37,03 by mu powiedzieli: Tak mówi Ezechiasz: Ten dzień jest dniem utrapienia i kary, i hańby. Albowiem dojrzały dzieci do swoich narodzin, a nie ma siły do ich porodzenia.

37,04 Może Pan, Bóg twój, raczy usłyszeć słowa rabsaka, którego przysłał król asyryjski, jego pan, aby znieważać Boga żywego, i skarże go za słowa, które usłyszał Pan, Bóg twój. Przeto wznies modlitwę za Resztę, która jeszcze pozostaje.

37,05 Przyszli więc słudzy króla Ezechiasza do Izajasza.

37,06 Izajasz zaś rzekł do nich: Tak powiecie waszemu panu: Tak mówi Pan: Nie bój się słów, które usłyszałeś, a którymi pacholcy króla asyryjskiego rzucali Mi bluźnierstwa.

37,07 Oto Ja spowoduję w nim takie usposobienie, że na wiadomość, którą usłyszysz, wróci do swego kraju; i sprawię, że w swoim kraju padnie od miecza.

37,08 Wrócił rabsak i zastał króla asyryjskiego zdobywającego Libnę. Posłyszał bowiem, że król ustąpił spod Lakisz.

37,09 Gdy Sennacheryb otrzymał wieść o Tirhace, królu Kusz, głosząca: Wyruszył na wojnę przeciw tobie, gdy usłyszał, wyprawił posłów do Ezechiasza, polecając:

37,10 Tak powiecie Ezechiaszowi, królowi judzkiemu: Niech cię nie zwodzi twój Bóg, w którym położyłeś nadzieję, zapewnieniem: Nie będzie wydana Jerozolima w ręce króla asyryjskiego.

37,11 Oto ty słyszałeś, co zrobili królowie asyryjscy wszystkim krajom, przeznaczając je na zagładę, a ty miałbyś ocaleć?

37,12 Czy bogowie narodów, jakie moi przodkowie wyniszczyli, ocalili je? Gozan i Charan, i Resef, i Edanitów, którzy byli w Telassar?

37,13 Gdzie jest król Chamatu, król Arpadu, król miasta Sefarwaim, Heny i Iwwy?

37,14 Ezechiasz wziął list z ręki posłów i przeczytał go. Następnie poszedł do świątyni Pańskiej i rozwinął go przed Panem.

37,15 I zanosił modły Ezechiasz do Pana, mówiąc:

37,16 O Panie Zastępów, Boże Izraela, który zasiadasz na cherubach, Ty sam jesteś Bogiem wszystkich królestw świata, Tyś uczynił niebo i ziemię.

37,17 Nakłoń, Panie, Twego ucha, i usłysz! Otwórz, Panie, Twoje oczy, i popatrz! Słuchaj wszystkich słów Sennacheryba, które przysłał, by znieważać Boga żywego.

37,18 To prawda, o Panie, że królowie asyryjscy wyniszczyli wszystkie narody i kraje ich.

37,19 W ogień wrzucili ich bogów, bo ci nie byli bogami, lecz tylko dziełem rąk ludzkich z drzewa i z kamienia, więc ich zniweczyli.

37,20 Teraz więc, o Panie, Boże nasz, wybaw nas z jego ręki, i niech wiedzą wszystkie królestwa ziemi, że Ty sam jesteś Bogiem, o Panie!

37,21 Wówczas Izajasz, syn Amosa, posłał Ezechiaszowi oświadczenie: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Wysłuchałem tego, o co się modliłeś do Mnie w sprawie Sennacheryba, króla Asyrii.

37,22 Oto wyrocznia, którą wydał Pan na niego: Gardzi tobą, szydzi z ciebie Dziewica, Córa Syjonu; za tobą potrzęsa głową Córa Jeruzalem.

37,23 Komuś ubliżył i komu bluźnił? Przeciw komu twój głos podniosłeś i w górę wzbiłeś twe oczy? Przeciw Świętemu Izraela!

37,24 Przez swych służalców urągałeś Panu. Mówiłeś: Z mnóstwem mych rydwanów wyszedłem na szczyty górskie, na najdalsze grzbiety Libanu. Wyciąłem jego cedry najwyższe, co najpiękniejsze jego cyprysy. Wtargnąłem w jego ostatnie ustronie, w jego bujną gęstwinę i

37,25 Drażyłem studnie i piłem obce wody, stopami nóg moich wysuszyłem wszystkie rzeki Egiptu.

37,26 Czy nie słyszałeś? Z dawna to przygotowałem. Co ułożyłem od prastarych czasów,

to teraz w czyn wprowadzam. Miałeś obrócić w stosy gruzów obwarowane miasta.

37,27 Mieszkańcy ich bezsilni, przełękli się i okryli wstydem. Stali się jak rośliny na polu i jak młoda trawa zielona, jak zielsko na dachach spalone podmuchem wiatru wschodniego.

37,28 Wiem, kiedy wstajesz i kiedy spoczywasz, kiedy wychodzisz i kiedy powracasz, i jak cię ponosi złość przeciw Mnie.

37,29 Ponieważ cię złość ponosi przeciw Mnie i twa zuchwałość doszła moich uszu, przeto ci w nozdrza założę me kolce i wędzidło moje na wargi, by zmusić cię do odwrotu drogą, którą przybyłeś.

37,30 To niechaj ci za znak posłuży: w tym roku żywcie się ziarnem pozostawionym po zbiorze; na przyszły zaś rok tym, co samo obrodzi, ale na trzeci rok siejcie i zbierajcie, zakładajcie winnice i spożywajcie z nich owoce.

37,31 Reszta ocalałych z domu Judy ponownie zapuści w głąb korzenie i w górze wyda owoce.

37,32 Albowiem z Jeruzalem wyjdzie Reszta i z góry Syjonu garstka ocalałych. Zazdrosna miłość Pana Zastępów tego dokona.

37,33 Dlatego tak mówi Pan o królu asyryjskim: Nie wejdzie on do tego miasta ani nie wypuści tam strzały, nie nastawi przeciw niemu tarczy ani nie usypie wału.

37,34 Drogą tą samą, którą przybył, powróci, a do miasta tego nie wejdzie. - Wyrocznia Pana.

37,35 Otoczę opieką to miasto i ocalę je, przez wzgląd na Mnie i na służę mego Dawida.

37,36 Też samej nocy wyszedł Anioł Pański i pobił w obozie Asyryjczyków sto osiemdziesiąt pięć tysięcy. I oto rano, gdy trzeba było wstawać, wszyscy oni byli martwi.

37,37 Sennacheryb więc, król Asyrii, zwinął obóz i odszedł; wrócił się i pozostał w Niniwie.

37,38 A zdarzyło się że gdy się on modlił w świątyni Nisroka, swego bożka, synowie jego, Adramelek i Sereser, zabili go mieczem, a sami zbiegli do kraju Ararat. Syn jego, Asarhaddon, został w jego miejsce królem.

38

38,01 W owych dniach Ezechiasz zachorował śmiertelnie. Prorok Izajasz, syn Amosa, przyszedł do niego i rzekł mu: Tak mówi Pan: Rozporządź domem twoim, bo umrzesz i nie będziesz żył.

38,02 Wtedy Ezechiasz odwrócił się do ściany i modlił się do Pana.

38,03 A mówił tak: Ach, Panie, wspomnij na to, proszę, że postępowałem wobec Ciebie wiernie i z doskonałym sercem, że czyniłem to, co miłe oczom Twoim. I płakał Ezechiasz bardzo rzewnie.

38,04 Wówczas Pan skierował do Izajasza słowo tej treści:

38,05 Idź, by oznajmić Ezechiaszowi: Tak mówi Pan, Bóg Dawida, twego praojca: Słyszałem twoją modlitwę, widziałem twoje łzy. Uzdrwię cię. Za trzy dni pójdziesz do świątyni Pańskiej. Oto dodam do twego życia piętnaście lat.

38,06 Wybawię ciebie i to miasto z ręki króla asyryjskiego i roztoczę opiekę nad tym miastem.

38,06a Powiedział też Izajasz: Weźcie placek figowy i przyłóżcie do wrzodu, a zdrów będzie!

38,06b Ezechiasz zaś rzekł: Jaki znak upewni mię, że wejdę do świątyni Pańskiej?

38,07 Izajasz odrzekł: Niech ci będzie ten znak od Pana, że spełni On tę rzecz, którą przyrzekł:

38,08 Oto ja cofnę cień wskazówki zegarowej o dziesięć stopni, po których słońce już zeszło na słonecznym zegarze Achaza. I cofnęło się słońce o dziesięć stopni, po których już zeszło.

38,09 Pieśń Ezechiasza, króla judzkiego, gdy popadł w chorobę, ale został z niej uzdrowiony:

38,10 Mówiłem: W połowie moich dni muszę odejść; w bramach Szeolu odczuję brak reszty lat moich!

38,11 Mówiłem: Nie ujrzę już Pana na ziemi żyjących, nie będę już patrzył na nikogo spośród mieszkańców tego świata.

38,12 Mieszkanie me rozbiorą i przeniosą ode mnie jak namiot pasterzy. Zwijam jak tkacz moje życie. On mnie odcina od nici. Za dzień i jedną noc mnie zamęczysz.

38,13 Krzyczę aż do rana. On kruszy jak lew wszystkie me kości: w ciągu dnia i jednej nocy mnie zamęczysz.

38,14 Jak pisklę jaskółcze, tak kwilę, wzdycham jak gołębica. Oczy me słabną patrząc ku górze. Panie, cierpię ucisk: Stań przy mnie!

38,15 Cóż mam mówić? Wszak On mi powiedział i On to sprawił. Przeżyję spokojnie wszystkie moje lata po chwilach goryczy mej duszy.

38,16 Nad którymi Pan czuwa, ci żyją, wśród nich dopełni się życie ducha mego. Uzdrowiłeś mnie i żyć dozwoliłeś!

38,17 Oto na zdrowie zamienił mi gorycz. Ty zachowałeś mą duszę od dołu unicestwienia, gdyż poza siebie rzuciłeś wszystkie moje grzechy.

38,18 Zaiste, nie Szeol Cię sławi ani Śmierć wychwala Ciebie; nie ci oglądają się na Twoją wierność, którzy w dół zstępują.

38,19 Żywy, żywy Cię tylko wysławia, tak jak ja dzisiaj. Ojciec dzieciom rozgłasza Twoją wierność.

38,20 Pan mnie zachowuje! Więc grać będziemy me pieśni na strunach przez wszystkie dni naszego życia w świątyni Pańskiej.

39

39,01 W owym czasie Merodak-Baladan, syn Baladana, król babiloński, wysłał listy i dary do Ezechiasza, bo dowiedział się, że był chory i wyzdrowiał.

39,02 Ezechiasz był rad posłom i pokazał im cały swój skarbiec, srebro i złoto, wonności i cenną oliwę, całą też swoją zbrojownię oraz wszystko, co się znajdowało w jego

składach. Nie było rzeczy, której by nie pokazał im Ezechiasz w swoim pałacu i we wszystkie

39,03 Wówczas prorok Izajasz przyszedł do króla Ezechiasza i zagadnął go: Co mówili ci mężowie i skąd przybyli do ciebie? Ezechiasz odrzekł: Z dalekiego kraju przybyli do mnie, z Babilonu.

39,04 Znowu zapytał: Co widzieli w twoim pałacu? Odpowiedział Ezechiasz: Widzieli wszystko, cokolwiek jest w moim pałacu; nie było rzeczy w moich składach, której bym im nie pokazał.

39,05 Wtedy Izajasz powiedział do Ezechiasza: Posłuchaj słowa Pana Zastępów!

39,06 Oto nadejdą dni, gdy to wszystko, co jest w twoim pałacu i co nagromadzili twoi przodkowie aż do dzisiejszego dnia, zostanie zabrane do Babilonu. Nic nie pozostanie, mówi Pan.

39,07 A z synów twoich, którzy będą pochodzić od ciebie, z tych, którym dasz życie, wybierze się dworzani do pałacu króla babilońskiego.

39,08 Ezechiasz rzekł do Izajasza: Pomyślne jest słowo Pańskie, któreś wygłosił. Myślałem bowiem: Będzie spokój i bezpieczeństwo przynajmniej za mego życia.

40

40,01 Pocieszcie, pocieszcie mój lud! - mówi wasz Bóg.

40,02 Przemawiajcie do serca Jeruzalem i wołajcie do niego, że czas jego służby się skończył, że nieprawość jego odpokutowana, bo odebrało z ręki Pana karę w dwójnasób za wszystkie swe grzechy,

40,03 Głos się rozlega: Drogę dla Pana przygotujcie na pustyni, wyrównajcie na pustkowiu gościniec naszemu Bogu!

40,04 Niech się podniosą wszystkie doliny, a wszystkie góry i wzgórza obniżą; równiną niechaj się staną urwiska, a strome zbocza niziną gładką.

40,05 Wtedy się chwała Pańska objawi, razem ją wszelkie ciało zobaczy, bo usta Pańskie to powiedziały.

40,06 Głos się odzywa: Wołaj! - I rzekłem: Co mam wołać? - Wszelkie ciało to jakby trawa, a cały wdzięk jego jest niby kwiat polny.

40,07 Trawa usycha, więdnie kwiat, gdy na nie wiatr Pana powieje. Prawdziwie, trawą jest naród.

40,08 Trawa usycha, więdnie kwiat, lecz słowo Boga naszego trwa na wieki.

40,09 Wstąpże na wysoką górę, zwiastunko dobrej nowiny w Syjonie! Podnieś mocno twój głos, zwiastunko dobrej nowiny w Jeruzalem! Podnieś głos, nie bój się! Powiedz miastom judzkim: Oto wasz Bóg!

40,10 Oto Pan Bóg przychodzi z mocą i ramię Jego dźmierzy władzę. Oto Jego nagroda z Nim idzie i przed Nim Jego zapłata.

40,11 Podobnie jak pasterz pasie On swą trzodę, gromadzi ją swoim ramieniem, jagnięta nosi na swej piersi, owce karmiące prowadzi łagodnie.

40,12 Kto zmierzył wody morskie swą garścią i piędzią wymierzył niebiosy? Kto zawarł

ziemię w miarce? Kto zważył góry na wadze i pagórki na szalach?

40,13 Kto zdołał zbadać ducha Pana? Kto w roli doradcy dawał Mu wskazania?

40,14 Do kogo się On zwracał po radę i światło, żeby Go pouczył o ścieżkach prawa, żeby Go nauczył wiedzy i wskazał Mu drogę roztropności?

40,15 Oto narody są jak kropla wody u wiadra, uważa się je za pyłek na szali. Oto wyspy ważą tyle co ziarnko prochu.

40,16 I lasów Libanu nie starczy na paliwo ani jego zwierzyny na całopalenie.

40,17 Niczym są przed Nim wszystkie narody, znaczą dla Niego tyle co nicość i pustka.

40,18 Do kogóż to przyrównacie Boga i jaki obraz zastosujecie do Niego?

40,19 Ludwisarz odlewa posąg, a złotnik powleka go złotem i srebrne łańcuszki wykuwa.

40,19a Pomagają sobie jeden drugiemu - i mówią nawzajem do siebie: Śmiało!

40,19b Ludwisarz zachęca złotnika, a wygładzający młotem - tego, co kuje na kowadle; ocenia sprawnie: W porządku; i umacnia gwoźdźmi posąg, żeby się nie zachwiało.

40,20 Kogo nie stać na taką ofiarę, wybiera drzewo nie próchniejące; stara się o biegłego rzeźbiarza, żeby trwały posąg wystawić.

40,21 Czy nie wiecie tego? Czyście nie słyszeli? Czy wam nie głoszono od początku? Czyście nie pojęli utworzenia ziemi?

40,22 Ten, co mieszka nad kręgiem ziemi, której mieszkańcy są jak szarańcza, On rozciągnął niebiosą jak tkaninę i rozpiął je jak namiot mieszkalny.

40,23 On możnych obraca wniwecz, unicestwia władców ziemi.

40,24 Ledwie ich wszczepiono, ledwie posiano, ledwie się w ziemi pień ich zakorzenił, On powiał na nich i pousychali, a wicher gwałtowny porwał ich jak słomkę.

40,25 Z kimże byście mogli Mnie porównać, tak, żeby Mi dorównał? - mówi Święty.

40,26 Podnieście oczy w górę i patrzcie: Kto stworzył te gwiazdy? - Ten, który w szykach prowadzi ich wojsko, wszystkie je woła po imieniu. Spod takiej potęgi i olbrzymiej siły nikt się nie uchyli.

40,27 Czemu mówisz, Jakubie, i ty, Izraelu, powtarzasz: Zakryta jest moja droga przed Panem i prawo me przed Bogiem przeoczone?

40,28 Czy nie wiesz tego? Czyś nie słyszał? Pan - to Bóg wieczny, Stwórca krańców ziemi. On się nie męczy ani nie nuży, Jego mądrość jest niezgłębiona.

40,29 On dodaje mocy zmęczonemu i pomnaża siły omdlałego.

40,30 Chłopcy się męczą i nużą, chwieją się słabnąc młodzieńcy,

40,31 lecz ci, co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły: biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą.

41

41,01 Uciszcie się, wyspy, ażeby Mnie słuchać! Niechaj narody odświeżą swe siły! Niechaj wystąpią, wtedy niech mówią: Udajmy się razem do sądu!

41,02 Kto wzbudził ze Wschodu tego, którego sprawiedliwość przyzywa na każdym

kroku? Kto mu poddaje narody i upokarza królów? Miecz jego ściera ich na proch, jego łuk roznosi ich jak słomę.

41,03 On ściga ich, przechodzi nietknięty, jakby stopami nie dotykał ścieżki.

41,04 Kto zdziałał to i uczynił? Ten, co z nicości wywołuje od początku pokolenia. Ja, Pan, jestem pierwszy, z ostatnimi również Ja będę!

41,05 Spojrzały wyspy i lękają się, drżą krańce ziemi! - Zbliżają się i przychodzą.

41,08 Ty zaś, Izraelu, mój sługo, Jakubie, którego wybrałem sobie, potomstwo Abrahama, mego przyjaciela!

41,09 Ty, którego pochwyliłem na krańcach ziemi, powołałem cię z jej stron najdalszych i rzekłem ci: Sługą moim jesteś, wybrałem cię, a nie odrzuciłem.

41,10 Nie lękaj się, bo Ja jestem z tobą; nie trwóż się, bom Ja twoim Bogiem. Umacniam cię, jeszcze i wspomagam, podtrzymuję cię moją prawicą sprawiedliwą.

41,11 Oto wstydem i hańbą się okryją wszyscy rozjątzeni na ciebie. Unicestwieni będą i zginą ludzie klóćący się z tobą.

41,12 Będiesz ich szukał, lecz nie znajdziesz tych ludzi, twoich przeciwników. Unicestwieni będą i na nic zejdą ludzie walczący z tobą.

41,13 Albowiem Ja, Pan, twój Bóg, ująłem cię za prawicę mówiąc ci: Nie lękaj się, przychodzę ci z pomocą.

41,14 Nie bój się, robaczku Jakubie, nieboraku Izraelu! Ja cię wspomagam - wyrocznia Pana - odkupicielem twoim - Święty Izraela.

41,15 Oto Ja przemieniam cię w młockarskie sanie, nowe, o podwójnym rzędzie zębów: ty zmlóćisz i wykruszysz góry, zmienisz pagórki w drobną sieczkę;

41,16 ty je przewiejesz, a wicher je porwie i trąba powietrzna rozmiecie. Ty natomiast rozradujesz się w Panu, chlubić się będziesz w Świętym Izraela.

41,17 Nędzni i biedni szukają wody, i nie ma! Ich język wysechł już z pragnienia. Ja, Pan, wysłucham ich, nie opuszczę ich Ja, Bóg Izraela.

41,18 Każę wytrysnąć strumieniom na nagich wzgórzach i źródłom wód pośrodku nizin. Zamienię pustynię na pojezierze, a wyschniętą ziemię na wodotryski.

41,19 Na pustyni zasadzę cedry, akacje, mirty i oliwki; rozkrzewię na pustkowiu cyprysy, wiązy i bukszpan obok siebie.

41,20 Ażeby widzieli i poznali, rozważyli i pojęli wszyscy, że ręka Pańska to uczyniła, że Święty Izraela tego dokonał.

41,21 Przedłóżcie waszą sprawę sporną, mówi Pan podajcie wasze mocne dowody, mówi Król Jakuba.

41,22 Niechaj przystąpią i niech Nam objawią to, co się ma zdarzyć. Jakie były przeszłe rzeczy? Objawcie, abyśmy to wzięli do serca. Albo oznajmijcie Nam przyszłe rzeczy, abyśmy mogli poznać ich spełnienie.

41,23 Objawcie to, co ma nadejść w przyszłości, abyśmy poznali, czy jesteście bogami. Zróbcie choć coś, czy dobrego, czy złego, żebyśmy to z podziwem wszyscy oglądali.

41,24 Otóż wy jesteście niczym i wasze dzieła są niczym; obrzydliwością jest ten, kto was wybiera.

41,25 Wzbudziłem kogoś z Północy i przyszedł, ze Wschodu słońca wezwałem go po imieniu. On zdeptał możnowładców jak błoto, podobnie jak garncarz depcze glinę.

41,26 Kto objawił to z początku, żebyśmy wiedzieli, i to długo naprzód, byśmy rzekli: Słusznie? - Nikt nie objawiał, nikt nie obwieszczał, nikt też nie słyszał słów waszych.

41,27 Pierwszy Ja ogłaszam Syjonowi: Oto one! i Jerozolimie daję radosnego zwiastuna.

41,28 Patrzyłem: lecz nie było nikogo, nikogo z nich - zdolnego do rady, żeby odrzekł słowo, gdy go spytam.

41,29 Oto wszyscy oni są czczą ułudą; dzieła ich nie istnieją, posągi ich to znikomość i pustka.

42,01 Oto mój Sługa, którego podtrzymuję. Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo.

42,02 Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze.

42,03 Nie złamie trzciny nadłamanej, nie zagasi knotka o nikłym płomyku. On niezachwianie przyniesie Prawo.

42,04 Nie zniechęci się ani nie załamie, aż utrwali Prawo na ziemi, a Jego pouczenia wyczekują wyspy.

42,05 Tak mówi Pan Bóg, który stworzył i rozpiął niebo, rozpostarł ziemię wraz z jej plonami, dał ludziom na niej dech ożywczy i tchnienie tym, co po niej chodzą.

42,06 Ja, Pan, powołałem Cię słusznie, ująłem Cię za rękę i ukształtowałem, ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów,

42,07 abyś otworzył oczy niewidomym, ażebyś z zamknięcia wypuścił jeńców, z więzienia tych, co mieszkają w ciemności.

42,08 Ja, któremu na imię jest Jahwe, chwały mojej nie odstąpię innemu ani czci mojej bożkom.

42,09 Pierwsze wydarzenia oto już nadeszły, nowe zaś Ja zapowiadam, zanim się rozwiną, już wam je ogłaszam.

42,10 Śpiewajcie Panu pieśń nową, chwałę Jego od krańców ziemi! Niech Go sławi morze i co je napęnia, wyspy wraz z ich mieszkańcami!

42,11 Niech głos podniesie pustynia z miastami, osiedla, które zamieszkuje Kedar. Mieszkańcy Sela niech wznoszą okrzyki, ze szczytów gór niech nawołują radośnie!

42,12 Niech oddają chwałę Panu i niechaj głoszą cześć Jego na wyspach!

42,13 Jak bohater posuwa się Pan, i jak wojownik pobudza waleczność; rzuca hasło, okrzyk wydaje wojenny, góruje męstwem nad nieprzyjaciółmi.

42,14 Milczałem od długiego czasu, w spokoju wstrzymywałem siebie, teraz jakby rodząca zakrzyknę, dyszeć będę z gniewu, zabraknie mi tchu.

42,15 Wypalę góry i wzgórza, sprawię, że wyschnie wszystka ich zieleń, przemienię rzeki na stawy, a jeziora osuszę.

42,16 Sprawię, że niewidomi pójdą po nieznannej drodze, powiodę ich ścieżkami, których nie znają, ciemności zmienię przed nimi w światło, a wyboiste miejsca w równinę. Oto są rzeczy, których dokonam i nie zaniecham.

42,17 Wstecz się odwrócą z wielkim zawstydzeniem ci, którzy w bożkach pokładają ufność, którzy mówią ulanym posągom: Jesteście bogami naszymi.

42,18 Głusi, słuchajcie! Niewidomi, natęźcie wzrok, by widzieć!

42,19 Kto jest niewidomy, jeżeli nie mój sługa, i głuchy, jak posłaniec, którego posyłam? Kto jest niewidomy, jak mój wysłannik i głuchy, jak Sługa Pański?

42,20 Widzeń mnóstwo, lecz ich nie przestrzegają; otwarte mają uszy, ale nikt nie słucha.

42,21 Spodobało się Panu w Jego sprawiedliwości okazać wielkość i wspaniałość Prawa.

42,22 A jednak jest to naród złupiony i ograbiony: wszystkich spętano po jaskiniach

oraz zamknięto w więzieniach; na łup zostali wydani i nikt ich nie ratuje; na rabunek, i nikt nie powie: Oddaj!

42,23 Kto między wami daje temu posłuch? Kto uważnie słucha o przyszłości?

42,24 Kto wydał Jakuba na rabunek i Izraela - łupieżcom? Czyż nie przeciw Panu myśmy zgrzeszyli i nie chcieli postępować Jego drogami ani słuchać Jego Prawa?

42,25 Więc wylał na Izraela żar swego gniewu i okropności wojny. Wybuchła ona zewsząd pożogą, a on się nie spostrzegł, obróciła go w perzynę, lecz on nie wziął tego do serca.

43

43,01 Ale teraz tak mówi Pan, Stworzyciel twój, Jakubie, i Twórca twój, o Izraelu: Nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu; tyś moim!

43,02 Gdy pójdziesz przez wody, Ja będę z tobą, i gdy przez rzeki, nie zatopią ciebie. Gdy pójdziesz przez ogień, nie spalisz się, i nie strawi cię płomień.

43,03 Albowiem Ja jestem Pan, twój Bóg, Święty Izraela, twój Zbawca. Daję Egipt jako twój okup, Kusz i Sabę w zamian za ciebie.

43,04 Ponieważ drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję, przeto daję ludzi za ciebie i narody za życie twoje.

43,05 Nie lękaj się, bo jestem z tobą. Przywiodę ze Wschodu twe plemię i z Zachodu cię pozbiaram.

43,06 Północy powiem: Oddaj! i Południowi: Nie zatrzymuj! Przywiedź moich synów z daleka i córki moje z krańców ziemi.

43,07 Wszystkich, którzy noszą me imię i których stworzyłem dla mojej chwały, ukształtowałem ich i moim są dziełem.

43,08 Wyprowadź lud ślepy, choć mający oczy, i głuchy, choć obdarzony uszami.

43,09 Niech wszystkie ludy zbiorą się razem i niech się zgromadzą narody! Który z nich może to ogłosić i oznajmić nam minione rzeczy? Niech postawią swych świadków nie usprawiedliwienie, aby ich słuchano i przytaknięto: To prawda!

43,10 Wy jesteście moimi świadkami - wyrocznia Pana - i moimi sługami, których wybrałem, abyście mogli poznać i uwierzyć Mi, oraz zrozumieć, że tylko Ja istnieję. Boga utworzonego przede Mną nie było ani po Mnie nie będzie.

43,11 Ja, Pan, tylko Ja istnieję i poza Mną nie ma żadnego zbawcy.

43,12 To Ja zapowiedziałem, wyzwoliłem i obwieściłem, a nie ktoś obcy wśród was. Wy jesteście świadkami moimi - wyrocznia Pana - że Ja jestem Bogiem,

43,13 owszem, od wieczności Nim jestem. I nikt się nie wymknie z mej ręki. Któż może zmienić to, co Ja zdziałam?

43,14 Tak mówi Pan, wasz Odkupiciel, Święty Izraela: Ze względu na was posłałem do Babilonu zdobywcę: i sprawię, że opadną wszystkie zawory więzień, a Chaldejczycy wybuchną biadaniem.

43,15 Ja jestem Pan, wasz Święty, Stworzyciel Izraela, wasz Król!

43,16 Tak mówi Pan, który otworzył drogę przez morze i ścieżkę przez potężne wody;

43,17 który wiódł na wyprawę wozy i konie, także i potężne wojsko; upadli, już nie powstaną, zgaśli, jak knotek zostali zdmuchnięci.

43,18 Nie wspominajcie wydarzeń minionych, nie roztrząsajcie w myśli dawnych rzeczy.

43,19 Oto Ja dokonuję rzeczy nowej: pojawia się właśnie. Czyż jej nie poznajecie? Otworzę też drogę na pustyni, ścieżyny na pustkowiu.

43,20 Sławić Mnie będą zwierzęta polne, szakale i strusie, gdyż na pustyni dostarczę wody i rzek na pustkowiu, aby napoić mój lud wybrany.

43,21 Lud ten, który sobie utworzyłem, opowiadać będzie moją chwałę.

43,22 Lecz ty, Jakubie, nie wzywałeś Mnie, bo się Mną znudziłeś, Izraelu!

43,23 Nie przyniosłeś Mi baranka na całopalenie ani Mnie nie uczciłeś krwawymi ofiarami. Nie zmuszałem cię do ofiary niekrwawej ani cię nie trudziłem ofiarą kadzidła.

43,24 Nie kupiłeś Mi wonnej trzciny za pieniądze ani Mnie nie upoiłeś tłuszczem twoich ofiar; raczej Mi przykrość zadałeś twoimi grzechami, występkami twoimi Mnie zamęczasz.

43,25 Ja, właśnie Ja przekreślam twe przestępstwa i nie wspominam twych grzechów.

43,26 Obudź Mą pamięć, rozprawmy się wspólnie, mów ty, ażeby się usprawiedliwić.

43,27 Zgrzeszył twój pierwszy ojciec, pośrednicy twoi wykroczyli przeciw Mnie.

43,28 Więc sponiewierałem książąt mego przybytku, obłożyłem klątwą Jakuba. Izraela wydałem na zniewagi.

44

44,01 Teraz więc słuchaj, Jakubie, mój sługo, Izraelu, którego wybrałem!

44,02 Tak mówi Pan, twój sprawca, twój twórca od narodzenia, twój wspomożyciel: Nie bój się, sługo mój, Jakubie, Jeszurunie, którego wybrałem.

44,03 Bo rozleję wody po spragnionej glebie i zdroje po wyschniętej ziemi. Przeleję Ducha mego na twoje plemię i błogosławieństwo moje na twych potomków.

44,04 Wyrastać będą jak trawa wśród wody, jak topole nad bieżącymi wodami.

44,05 Jeden powie: Należę do Pana, a drugi się nazwie imieniem Jakuba, inny zaś napisze na swej ręce: Pan i otrzyma imię Izrael.

44,06 Tak mówi Pan, Król Izraela i Odkupiciel jego, Pan Zastępów: Ja jestem pierwszy i Ja ostatni; i nie ma poza Mną boga.

44,07 Któż jest do Mnie podobny? - Niech woła, niech to ogłosi i niech Mi dowiedzie! Kto przepowiedział przyszłość od wieków i to, co ma nadejść, niech nam obwieści!

44,08 Nie lękajcie się ani nie przerażajcie! Czyż nie przepowiedziałem z dawna i nie oznajmiłem? Wy jesteście moimi świadkami: czy jest jaki Bóg oprócz Mnie? albo inna Skala? - Ja nie znam takiego!

44,09 Wszyscy rzeźbiarze bożków są niczym; dzieła ich ulubione na nic się nie zdadzą; ich czciciele sami nie widzą ani nie zdają sobie sprawy, że się okrywają hańbą.

44,10 Kto rzeźbi bożka i odlewa posąg, żeby nie mieć pożytku?

44,11 Oto wszyscy czciciele tego bożka zawstydzą się; jego wykonawcy sami są ludźmi.

Wszyscy oni niechaj się zbiorą i niech staną! Razem się przestraszą i wstydem okryją.

44,12 Wykonawca posągu urabia żelazo na rozżarzonych węglach i młotami nadaje mu kształty; wykańcza je swoim silnym ramieniem; oczywiście, jest głodny i brak mu siły; nie pił wody, więc jest wyczerpany.

44,13 Rzeźbiarz robi pomiary na drzewie, kreśli rylcem kształt, obrabia je dłutami i stawia znaki cyrklem; wydobywa z niego kształty ludzkie na podobieństwo pięknej postaci człowieka, aby postawić go w domu.

44,14 Narąbał sobie drzewa cedrowego, wziął drzewa cyprysowego i dębowego - a upatrzył je sobie między drzewami w lesie - zasadził jesion, któremu ulewa zapewnia wzrost.

44,15 To wszystko służy człowiekowi na opał: część z nich bierze na ogrzewanie, część na rozpalenie ognia do pieczenia chleba, na koniec z reszty wykonuje boga, przed którym pada na twarz, tworzy rzeźbę, przed którą wybija pokłony.

44,16 Jedną połowę spala w ogniu i na rozżarzonych węglach piecze mięso; potem zajada pieczeń i nasycą się. Ponadto grzeje się i mówi: Hej! Ale się zagrzałem i skorzystam ze światła!

44,17 Z tego zaś, co zostanie, czyni swego boga, bożyszcze swoje, któremu oddaje pokłon i pada na twarz, i modli się, mówiąc: Ratuj mnie, boś ty bogiem moim!

44,18 Tacy nie mają świadomości ani zrozumienia, gdyż mgłą przesłonięte są ich oczy, tak iż nie widzą, i serca ich, tak iż nie rozumieją.

44,19 Taki się nie zastanawia; nie ma wiedzy ani zrozumienia, żeby sobie powiedzieć: Jedną połowę spaliłem w ogniu, nawet chleb upiekłem na rozżarzonych węglach, i upiekłem mięso, które zajadam, a z reszty zrobię rzecz obrzydliwą. Będę oddawał pokłon kawałkowi

44,20 Taki się karmi popiołem; zwiedzione serce wprowadziło go w błąd. On nie może ocalić swej duszy i powiedzieć: Czyż nie jest fałszem to, co trzymam w ręku?

44,21 Pamiętaj o tych rzeczach, Jakubie, i żeś sługą moim, Izraelu! Ukształtowałem ciebie, jesteś moim sługą. Izraelu, nie pójdziesz u Mnie w niepamięć.

44,22 Usunąłem twe grzechy jak chmurę i twoje wykroczenia jak obłok. Powrót do Mnie, bom cię odkupił.

44,23 Wznoście okrzyki, niebioso, bo Pan zaczął działać! Wykrzykujcie, podziemne krainy! Góry, zabrzmijcie okrzykami, i ty, lesie, z każdym twoim drzewem! Bo Pan odkupił Jakuba i chwałę swą okazał w Izraelu.

44,24 Tak mówi Pan, twój Odkupiciel, Twórca twój jeszcze w łonie matki: Jam jest Pan, uczyniłem wszystko, Sam rozpiąłem niebioso, rozpostarłem ziemię; a któż był ze Mną?

44,25 Jam jest ten, który niweczy znaki wróżów i wykazuje głupotę wieszczków, wstecz odrzuca mędrców i wiedzę ich czyni głupstwem,

44,26 potwierdza mowę swojego sługi i spełnia radę swoich wysłanników. To Ja mówię Jeruzalem: Będziesz zaludnione, i miastom judzkim: Będziecie odbudowane. Ja podniosę je z ruin.

44,27 To Ja mówię otchłani wód: Wyschnij! i wysuszam twoje rzeki.

44,28 Ja mówię o Cyrusie: Mój pasterz, i spełni on wszystkie moje pragnienia, mówiąc do Jeruzalem: Niech cię odbudują!, i do świątyni: Wznies się z fundamentów!

45

45,01 Tak mówi Pan o swym pomazańcu Cyrusie: Ja mocno ująłem go za prawicę, aby ujarzmić przed nim narody i królom odpiąć broń od pasa, aby otworzyć przed nim podwoje, żeby się bramy nie zatrzasnęły.

45,02 Ja pójdę przed tobą i nierówności wygładzę. Skruszę miedziane podwoje i połamię żelazne zawory.

45,03 Przekażę ci skarby schowane i bogactwa głęboko ukryte, ażebyś wiedział, że Ja jestem Pan, który cię wołam po imieniu, Bóg Izraela.

45,04 Z powodu sługi mego Jakuba, Izraela, mojego wybrańca, nazwałem cię twoim imieniem, pełnym zaszczytu, chociaż Mnie nie znałeś.

45,05 Ja jestem Pan, i nie ma innego. Poza Mną nie ma Boga. Przypaszę ci broń, chociaż Mnie nie znałeś,

45,06 aby wiedziano od wschodu słońca aż do zachodu, że beze Mnie nie ma niczego. Ja jestem Pan, i nie ma innego.

45,07 Ja tworzę światło i stwarzam ciemności, sprawiam pomyślność i stwarzam niedolę. Ja, Pan, czynię to wszystko.

45,08 Niebioso, wysączcie z góry sprawiedliwość i niech obłoki z deszczem ją wyleją! Niechajże ziemia się otworzy, niechaj zbawienie wyda owoc i razem wszędzie sprawiedliwość! Ja, Pan, jestem tego Stwórcą.

45,09 Biada temu, kto spiera się ze swoim twórcą, dzbanowi spomiędzy dzbanów glinianych! Czyż powie glina temu, co ją kształtuje: Co robisz? albowiem jego dzieło powie mu: Niezdara!

45,10 Biada temu, kto mówi ojcu: Coś spłodził? albo niewieście mówi: Co urodziłaś?

45,11 Tak mówi Pan, Święty Izraela i jego Twórca: Czyż wy Mnie będziecie pytać o moje dzieci i dawać Mi rozkazy co do dzieła rąk moich?

45,12 To Ja uczyniłem ziemię i na niej stworzyłem człowieka, Ja własnoręcznie rozpiąłem niebo i rozkazuję wszystkim jego zastępom.

45,13 To Ja wzbudziłem go słusznie i wygładzę wszystkie jego drogi. On moje miasto odbuduje i odeśle moich wygnańców, bez okupu i odszkodowania - mówi Pan Zastępów.

45,14 Tak mówi Pan: Pracownicy Egiptu i kupcy Kusz, i Sabejczycy, ludzie o rosłej postawie, przejdą do ciebie i będą twoimi; chodzić będą za tobą w kajdanach; na twarz przed tobą będą upadać i mówić do ciebie błagalnie: Tylko u ciebie jest Bóg, i nie ma innego.

45,15 Prawdziwie Tyś Bogiem ukrytym, Boże Izraela, Zbawco!

45,16 Wszyscy, co się zzymają na Niego, okryją się wstydem i hańbą; odejdą pohańbieni wytwórcy rzeźb bożków.

45,17 Izrael zostanie zbawiony przez Pana zbawieniem wiecznym. Nie doznacie

zawstydzienia ni hańby po wszystkie wieki.

45,18 Albowiem tak mówi Pan, Stworzyciel nieba, On Bóg, który ukształtował i wykończył ziemię, który ją mocno osadził, który nie stworzył jej bezładną, lecz przysposobił na mieszkanie: Ja jestem Pan i nie ma innego.

45,19 Nie przemawiałem potajemnie, w ciemnym zakątku ziemi. Nie powiedziałem potomstwu Jakuba: Szukajcie Mnie bezskutecznie! Ja jestem Pan, który mówi to, co słuszne, oznajmia to, co godziwe.

45,20 Zbierzcie się i wyjdźcie, przystąpcie wszyscy, wy ocaleni z narodów! Nie mają rozeznania ci, co obnoszą swe drewno rzeźbione i modły zanoszą do boga nie mogącego ich zbawić.

45,21 Przedstawcie i przytoczcie dowody, owszem, naradźcie się wspólnie: kto zapowiedział to już od dawna i od owej chwili objawił? Czyż nie Ja jestem Pan, a nie ma innego Boga prócz Mnie? Bóg sprawiedliwy i zbawiający nie istnieje poza Mną.

45,22 Nawróćcie się do Mnie, by się zbawić, wszystkie krańce świata, bo Ja jestem Bogiem, i nikt inny!

45,23 Przysięgam na Siebie samego, z moich ust wychodzi sprawiedliwość, słowo nieodwołalne. Tak, przede Mną się zegnije wszelkie kolano, wszelki język na Mnie przysięgać będzie,

45,24 mówiąc: Jedynie u Pana jest sprawiedliwość i moc. Do Niego przyjdą zawstydzeni wszyscy, którzy się na Niego zżymali.

45,25 W Panu uzyska swe prawo i chwały dostąpi całe plemię Izraela.

46

46,01 Ugiął się Bel, Nebo runął! Posągi ich włożono na zwierzęta juczne i pociągowe; ciężary ich załadowane - to brzemię dla zmęczonego zwierzęcia.

46,02 Runęły bożki, ugięły się wszystkie, nie mogły ocalić niosącego. One same poszły również w niewolę.

46,03 Posłuchajcie Mnie, domie Jakuba, i wszyscy pozostali z domu Izraela! Nosilem was od urodzenia, piastowałem od przyjścia na świat.

46,04 Aż do waszej starości Ja będę ten sam i aż do siwizny Ja was podtrzymam. Ja tak czyniłem i Ja nadal noszę, Ja też podtrzymam was i ocalę.

46,05 Komu Mnie podobnym i równym uczynicie? Z kim Mię zestawicie, jakoby z podobnym?

46,06 Wyrzucają złoto z sakiewki i ważą srebro na wadze. Opłacają złotnika, żeby ułał bożka, którego potem czczą, padając nawet na twarz.

46,07 Podnoszą go na barki, dźwigają, potem go umieszczają na podstawie. I stoi, z miejsca swego się nie ruszy. Wołają do niego, on nie odpowiada, nie wybawi nikogo z ucisku.

46,08 Pamiętajcie o tym i okryjcie się wstydem! Grzesznicy, nawróćcie się sercem!

46,09 Wspomnijcie rzeczy minione od wieków! Tak, Ja jestem Bogiem i nie ma innego, Bogiem, i nikogo nie ma jak Ja.

46,10 Obwieszczam od początku to, co ma przyjść, i naprzód to, co się jeszcze nie stało. Mówię: Mój zamiar się spełni i uczynię wszystko, co zechcę.

46,11 Przyzywam ze Wschodu drapieżcę, człowieka upatrzonego z dalekiej krainy. Ledwie co wypowiem, już w czyn wprowadzone, ledwie myśl powziąłem, już wykonana.

46,12 Słuchajcie Mnie, wy, którzy tracicie odwagę, którym daleko do sprawiedliwości.

46,13 Zbliżyłem moją sprawiedliwość: już jest niedaleko, nie opóźni się moje zbawienie. Złożę w Syjonie zbawienie dla Izraela, mojej ozdoby.

47

47,01 Zstąp i usiądź w prochu, Dziewico, Córo Babilońska! Usiądź na ziemi, zrzucona z tronu, Córo Chaldejska! Bo przestaną cię nazywać rozpieszczoną i rozkoszną.

47,02 Uchwyć żarna i miel zboże na mąkę, zdejm twoją zasłonę, podkasz suknię, odkryj nogi, brnij przez strumienie!

47,03 Nagość twoją odsłoń, niech widzą twą hańbę! Wezmę pomstę, nie oszczędzę nikogo. -

47,04 Mówi nasz Odkupiciel, na imię Mu Pan Zastępów, Święty Izraela. -

47,05 Usiądź w milczeniu i wejdź w ciemności, Córo Chaldejska! Bo nie nazwą cię ponownie władczynią królestw.

47,06 Rozgniewałem się na mój naród, sponiewierałem moje dziedzictwo. Wydałem je w twoje ręce, ty nie miałaś dla niego litości. Sprawiałaś, że starcom twe jarzmo zaciążyło ogromnie.

47,07 Mówiałaś: To już na wieki będę zawsze władczynią. Nie wzięłaś sobie do serca tych zdarzeń, nie rozpamiętywałaś ich końca.

47,08 A teraz posłuchaj tego, Wykwintna, siedząca sobie bezpiecznie, która mówisz w sercu swoim: Tylko ja i nikt inny! Nie zostanę wdową i nie zaznam sieroctwa.

47,09 Lecz spadnie na ciebie jedno i drugie w jednym dniu, niespodzianie. Sieroctwo i wdowieństwo w pełni spadną na ciebie, pomimo wielu twoich czarów i mnóstwa twoich zaklęć.

47,10 Polegałaś na twojej złości, mówiłaś: Nikt mnie nie widzi. Twoja mądrość i twoja wiedza sprowadziły cię na manowce. Mówiałaś w sercu swoim: Tylko ja, i nikt inny!

47,11 Lecz przyjdzie na ciebie nieszczęście, którego nie potrafisz zażegnać, i spadnie na ciebie klęska, której nie zdołasz odwrócić, i przyjdzie na cię zguba zniecka, ani się spostrzeżesz.

47,12 Trwajże przy twoich zaklęciach i przy mnogich twych czarach, którymi się próżno trudzisz od swej młodości. Może zdołasz odnieść korzyść? Może zdołasz wzbudzić postrach?

47,13 Masz już dosyć mnóstwa twoich doradców. Niechaj się stawia, by cię ocalić, owi opisywacze nieba, którzy badają gwiazdy, przepowiadają na każdy miesiąc, co ma się z tobą wydarzyć.

47,14 Oto będą jak źdźbła słomiane, ogień ich spali. Nie uratują własnego życia z mocy

płomieni. Nie będą to węgle do ogrzewania, to nie ognisko, by przy nim posiedzieć.

47,15 Takimi będą dla ciebie twoi czarownicy, z którymi się próżno trudzisz od młodości. Każdy sobie pójdzie w swoją stronę, nikt cię nie ocali.

48

48,01 Słuchajcie tego, domie Jakuba, którzy nosicie imię Izraela i którzy pochodzicie z nasienia Judy. Wy, którzy przysięgacie na imię Pana i wysławiacie Boga Izraela, lecz bez szczerości i bez rzetelności.

48,02 Bo bierzecie imię od Miasta Świętego i opieracie się na Bogu Izraela, którego imię jest Pan Zastępów.

48,03 Oznajmiłem od dawna minione wydarzenia, z moich ust one wyszły i ogłosiłem je; w jednej chwili zacząłem działać i spełniły się.

48,04 Ponieważ wiedziałem, że jesteś uparty i kark twój jest drągiem z żelaza, a twoje czoło miedziane,

48,05 przeto zapowiedziałem ci naprzód, ogłosiłem ci przyszłość, zanim nadeszła, żebyś nie mówił: Mój bożek to sprawił, moja rzeźba, mój posąg zarządził.

48,06 Tyś słyszał i widział to wszystko; czy więc ty tego nie przyznasz? Od tej chwili ogłaszam ci rzeczy nowe, tajemne i tobie nieznane.

48,07 Dopiero co zostały stworzone, a nie od dawna; i przed dniem dzisiejszym nie słyszałeś o nich, żebyś nie mówił: Właśnie je znałem.

48,08 Wcale nie słyszałeś ani nie widziałeś, ani twe ucho nie było przedtem otwarte, bo wiedziałem, jak bardzo jesteś wiarołomny i że od powicia zwą cię buntownikiem.

48,09 Przez wzgląd na moje imię powstrzymam oburzenie i pohamuję się przez wzgląd na moją chwałę, ażeby cię nie zatracić.

48,10 Oto jak srebro przetopiłem cię ogniem i wypróbowałem cię w piecu utrapienia.

48,11 Przez wzgląd na Mnie, na Mnie samego, tak postępuję, bo czyż mogę być znieważony? Chwały mojej nie oddam innemu.

48,12 Słuchaj mnie, Jakubie, Izraelu, którego wezwałem: Ja sam, Ja jestem pierwszy i Ja również ostatni.

48,13 Moja to ręka założyła ziemię i moja prawica rozciągnęła niebo. Gdy na nie zawołam, stawią się natychmiast.

48,14 Zbierzcie się wy wszyscy i słuchajcie: Kto z nich przepowiedział te rzeczy? Ulubieniec Pana spełni Jego wolę co do Babilonu i jego plemienia - Chaldejczyków.

48,15 To Ja, Ja mówiłem i Ja go powołałem; przywiodłem go i poszczęściłem jego drogę.

48,16 Zbliźcie się ku Mnie, słuchajcie tego: Ja nie w skrytości mówiłem od początku; odkąd się to spełniało, tam byłem. Tak więc teraz Pan Bóg, posłał mnie ze swoim Duchem.

48,17 Tak mówi Pan, twój Odkupiciel, Święty Izraela: Jam jest Pan, twój Bóg, pouczający cię o tym, co pożyteczne, kierujący tobą na drodze, którą kroczysz.

48,18 O gdybyś zważał na me przykazania, stałby się twój pokój jak rzeka, a sprawiedliwość twoja jak morskie fale.

48,19 Twoje potomstwo byłoby jak piasek, i jak jego ziarnka twoje latorośle. Nigdy by nie usunięto ani wymazano twego imienia sprzed mego oblicza!

48,20 Wychodźcie z Babilonu, uciekajcie z Chaldei! Wśród okrzyków wesela zwiastujcie to i głoście! Rozgłaszajcie aż po krańce ziemi! Mówicie: Pan wykupił swego sługę Jakuba.

48,21 Nie czuli pragnienia, gdy On ich wiódł przez pustynię; zdrojom ze skały kazał dla nich trysnąć: rozłupał skałę, wypłynęła woda.

48,22 Nie ma pokoju dla bezbożnych - mówi Pan.

49

49,01 Wyspy, posłuchajcie Mnie! Ludy najdalsze, uważajcie! Powołał Mnie Pan już z łona mej matki, od jej wnętrzości wspomniał moje imię.

49,02 Oстрыm mieczem uczynił me usta, w cieniu swej ręki Mnie ukrył. Uczynił ze mnie strzałę zaostrzoną, utaił mnie w swoim kołczanie.

49,03 I rzekł mi: Tyś Sługą moim, Izraelu, w tobie się rozślawię.

49,04 Ja zaś mówiłem: Próżno się trudziłem, na darmo i na nic zużyłem me siły. Lecz moje prawo jest u Pana i moja nagroda u Boga mego.

49,05 Wsławiłem się w oczach Pana, Bóg mój stał się moją siłą. A teraz przemówił Pan, który mnie ukształtował od urodzenia na swego Sługę, bym nawrócił do Niego Jakuba i zgromadził Mu Izraela.

49,06 A mówił: To zbyt mało, iż jesteś Mi Sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela! Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi.

49,07 Tak mówi Pan, Odkupiciel Izraela, jego Święty, do wzgardzonego w swej osobie, do budzącego odrazę pogan, do niewolnika przemożnych: Królowie zobaczą cię i powstaną, książęta padną na twarz, przez wzgląd na Pana, który jest wierny, na Świętego Izraelowego,

49,08 Tak mówi Pan: Gdy nadejdzie czas mej łaski, wysłucham cię, w dniu zbawienia przyjdę ci z pomocą. A ukształtowałem cię i ustanowiłem przymierzem dla ludu, aby odnowić kraj, aby rozdzielić spustoszone dziedzictwa,

49,09 aby rzec więźniom: Wyjdźcie na wolność! marniejącym w ciemnościach: Ukażcie się! Oni będą się paśli przy wszystkich drogach, na każdym bezdrzewnym wzgórzu będzie ich pastwisko.

49,10 Nie będą już łaknąć ni pragnąć, i nie porazi ich wiatr upalny ni słońce, bo ich poprowadzi Ten, co się lituje nad nimi, i zaprowadzi ich do tryskających zdrojów.

49,11 Wszystkie me góry zamienię na drogę, i moje gościńce wzniosą się wyżej.

49,12 Oto ci przychodzą z daleka, oto tamci z Północy i z Zachodu, a inni z krainy Sinitów.

49,13 Zabrzmiście weselem, niebios! Raduj się, ziemio! Góry, wybuchnijcie radosnym

okrzykiem! Albowiem Pan pocieszył swój lud, zlitował się nad jego biednymi.

49,14 Mówił Syjon: Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał.

49,15 Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie.

49,16 Oto wyryłem cię na obu dłoniach, twe mury są ustawicznie przede Mną.

49,17 Spieszą twoi budowniczości, a którzy burzyli cię i pustoszyli, odchodzą precz od ciebie.

49,18 Podnieś oczy wokoło i popatrz: Wszyscy się zebrali, przyszli do ciebie. Na moje życie! - wyrocznia Pana. Tak, w tych wszystkich ustroisz się jakby w klejnoty i jak oblubienica opaszysz się nimi.

49,19 Bo twe miejscowości zniszczone i wyludnione i kraj twój, pełen zniszczenia, teraz zbyt ciasne będą dla twoich mieszkańców, a twoi niszczyciele odejdą daleko.

49,20 Znowu szeptać ci będą na ucho synowie, których byłeś pozbawiona: Zbyt ciasna jest dla mnie ta przestrzeń, dajże mi miejsce, bym się mógł rozłożyć.

49,21 Wtedy powiesz w swym sercu: Któż mi zrodził tych oto? Byłam bezdzietna, niepłodna, wygnana, w niewolę uprowadzona, więc kto ich wychował? Oto pozostałam sama, więc skąd się ci wzięli?

49,22 Tak mówi Pan Bóg: Oto skinę ręką na pogan i między ludami podniosę mój sztandar. I odniosą twych synów na rękach, a córki twoje na barkach przyniosą.

49,23 I będą królowie twymi żywicielami, a księżniczki ich twoimi mamkami. Twarzą do ziemi pokłon ci będą oddawać i lizać będą kurz z twoich nóg. Wtedy się przekonasz, że Ja jestem Pan, kto we Mnie pokłada nadzieję, wstydu nie dozna.

49,24 Czyż można odebrać łup bohaterowi? Albo czy jeńcy okrutnika zdołają się wymknąć?

49,25 Zaiste, tak mówi Pan: Nawet jeńcy bohatera zostaną mu wydarci, i zdobycz okrutnika się wymknie. Z twoim przeciwnikiem Ja się rozprawię, a twoich synów Ja sam ocale.

49,26 Twoim ciemierzcom dam na pokarm własne ich ciało, własną krwią się upiją jak moszczem. Wówczas wiedzieć będzie każdy człowiek, że Ja jestem Pan, twój Zbawca, i twój Odkupiciel, Wszechmocny Jakuba.

50

50,01 Tak mówi Pan: Gdzie ten list rozwodowy waszej matki, na mocy którego ją odprawiłem? Albo któryż to jest z moich wierzycieli, któremu was zaprzedałem? Oto za wasze winy zostaliście sprzedani i za wasze zbrodnie odprawiona wasza matka.

50,02 Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo? wołałem, a nikt nie odpowiadał? Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić? Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić? Oto [jedną] moją groźbą osuszam morze, zamieniam rzeki w pustynię; cuchną ich ryby skutkiem brak

50,03 Przyodziewam kirem niebiosu i wór im wkładam jako okrycie.

50,04 Pan Bóg Mnie obdarzył językiem wymownym, bym umiał przyjść z pomocą

strudzonemu, przez słowo krzepiące. Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie.

50,05 Pan Bóg otworzył Mi ucho, a Ja się nie oparłem ani się cofnąłem.

50,06 Podąłem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym Mi brodę. Nie zasłoniłem mojej twarzy przed zniewagami i opluciem.

50,07 Pan Bóg Mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak gład i wiem, że wstydu nie doznam.

50,08 Blisko jest Ten, który Mnie uniewinni. Kto się odważy toczyć spór ze Mną? Wystąpmy razem! Kto jest moim oskarżycielem? Niech się zbliży do Mnie!

50,09 Oto Pan Bóg Mnie wspomaga. Któż Mnie potępi? Wszyscy razem pójda w strzępy jak odzież, mól ich zgryzie.

50,10 Kto między wami boi się Pana, niech słucha głosu Jego Sługi! Kto chodzi w ciemnościach i bez przebłysku światła, niechaj imieniu Pana zaufa i niech na swoim Bogu się oprze!

50,11 Oto wy wszyscy, którzy rozniecacie ogień, którzy zapalacie strzały ogniste, idźcie w płomienie waszego ognia, wśród strzał ognistych, któreście zapalili. Z mojej ręki przyjdzie to na was: będziecie powaleni w boleściach.

51

51,01 Słuchajcie Mnie, wy, co się domagacie sprawiedliwości, którzy szukacie Pana. Wejrzyjcie na skałę, z której was wyciosano, i na gardziel studni, z której was wydobyto.

51,02 Wejrzyjcie na Abrahama, waszego ojca, i na Sarę, która was zrodziła. Bo powołałem jego jednego, lecz pobłogosławiłem go i rozmnożyłem.

51,03 Zaiste, zlituje się Pan nad Syjonem, zlituje się nad wszelką jego ruiną. Na Eden zamieni jego pustynię, a jego stepy na ogród Pana. Zapanują w nim radość i wesele, pienia dziękczynne przy dźwięku muzyki.

51,04 Ludy, słuchajcie Mnie z uwagą, narody, nastawcie ku Mnie uszu! Bo ode Mnie wyjdzie pouczenie, i Prawo moje wydam jako światłość dla ludów.

51,05 Bliska jest moja sprawiedliwość, zbawienie moje się ukaże. Ramię moje sędzić będzie ludy. Wyspy położą we Mnie nadzieję i liczyć będą na moje ramię.

51,06 Podnieście oczy ku niebu i na dół popatrzcie ku ziemi! Zaiste, niebo jak dym się rozwieje i ziemia zwiotczeje jak szata, a jej mieszkańcy wyginą jak komary. Lecz moje zbawienie będzie wieczne, a sprawiedliwość moja zmierzchu nie zazna.

51,07 Słuchajcie Mnie, znawcy sprawiedliwości, narodzie biorący do serca moje Prawo! Nie lękajcie się zniewagi ludzkiej, nie dajcie się zastraszyć ich obelgami!

51,08 Bo robak stoczy ich jak odzież, i mole zgryzą ich jak wełnę; moja zaś sprawiedliwość przetrwa na wieki i zbawienie moje z pokolenia w pokolenie.

51,09 Przebudź się, przebudź! Przyoblecz się w moc, o ramię Pańskie! Przebudź się, jak za dni minionych, w czasie zamierzchłych pokoleń. Czyżeś nie Ty poćwiartowało Rahaba, przebiło Smoka?

51,10 Czyżeś nie Ty osuszyło morze, wody Wielkiej Otchłani, uczyniło drogę z dna

morskiego, aby przejść mogli wykupieni?

51,11 Odkupieni więc przez Pana powrócą i przybędą na Syjon z radosnym śpiewaniem, ze szczęściem wiecznym na twarzach. Osiągną radość i szczęście; ustąpi smutek i wzdychanie.

51,12 Ja i tylko Ja jestem twym pocieszycielem. Kimże ty jesteś, że drżysz przed człowiekiem śmiertelnym i przed synem człowieczym, z którym się obejdują jak z trawą?

51,13 Zapomniałeś o Panu, twoim Stwórcy, który rozciągnął niebiosa i założył ziemię; a ciągle po całych dniach jesteś w obawie przed wściekłością ciemiezcy, gdy ten się uwziął, by niszczyć. Lecz gdzież jest wściekłość ciemiezcy?

51,14 Jeniec wnet zostanie uwolniony, nie umrze on w podziemnym lochu ni braku chleba nie odczuje.

51,15 Lecz Ja jestem Pan, twój Bóg, który gromi morze, tak iż się burzą jego odmęty. - Pan Zastępów - to moje imię. -

51,16 Włożyłem moje słowa w twe usta i w cieniu mej ręki cię skryłem, bym mógł rozciągnąć niebo i założyć ziemię, i żeby powiedzieć Syjonowi: Tyś moim ludem.

51,17 Przebudź się, przebudź nareszcie! Powstań, o Jerozolimo! Ty, któraś piła z ręki Pana puchar Jego gniewu. Wypiłaś kielich, co sprawia zawrót głowy, do dna go wychyliłaś.

51,18 Nie ma nikogo, kto by cię prowadził, ze wszystkich synów, którychś urodziła; ze wszystkich synów, którychś wychowała, nie ma żadnego, co by cię trzymał za rękę.

51,19 Dwie rzeczy cię spotkały: - któż się uzali nad tobą? - spustoszenie i zagłada, głód i miecz - - któż cię pocieszy?

51,20 Twoi synowie leżą bez zmysłów na rogach wszystkich ulic, jak antylopa w sidle, obezwładnieni gniewem Pana, groźbami twojego Boga.

51,21 Przeto posłuchaj tego, nieszczęsna i upojona, chociaż nie winem.

51,22 Tak mówi twój Pan, i twój Bóg, obrońca swego ludu: Oto Ja odbieram ci z ręki puchar, co sprawia zawrót głowy; już nigdy więcej nie będziesz piła kielicha mego gniewu.

51,23 Włożę go w rękę twych oprawców, którzy mówili do ciebie: Nachyl się, żebyśmy przeszli! I czyniłaś z twego grzbietu jakby podłogę i jakby drogę dla przechodzących.

52

52,01 Przebudź się, przebudź! Przyodziej moc twą, Syjonie! Oblecz się w szaty najokazalsze, o Święte Miasto, Jeruzalem! Bo już nie wejdzie nigdy do ciebie żaden nieobrzezany ani nieczysty.

52,02 Otrząśnij się z prochu, powstań, o Branko Jerozolimska! Rozwiąż sobie więzy na szyi, pojmana Córo Syjonu!

52,03 Albowiem tak mówi Pan: Za darmo zostaliście sprzedani i bez pieniędzy zostaniecie wykupieni.

52,04 Tak bowiem mówi Pan Bóg: Mój lud udał się niegdyś do Egiptu, aby tam zamieszkać; następnie Assyria uciskała go nadmiernie.

52,05 A teraz, cóż Ja mam tutaj [zrobić]? - wyrocznia Pana. Ponieważ lud mój został bez powodu wzięty i ci, co panują nad nim, wydają okrzyki zwycięstwa - wyrocznia Pana - moje zaś imię stale, każdego dnia bywa znieważane,

52,06 dlatego lud mój pozna moje imię, zrozumie w ów dzień, że Ja jestem Tym, który mówi: Otom Ja!

52,07 O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście, który obwieszcza zbawienie, który mówi do Syjonu: Twój Bóg zaczął królować.

52,08 Głos! Twoi strażnicy podnoszą głos, razem wznoszą okrzyki radosne, bo oglądają na własne oczy powrót Pana na Syjon.

52,09 Zabrmijcie radosnym śpiewaniem, wszystkie ruiny Jeruzalem! Bo Pan pocieszył swój lud, odkupił Jeruzalem.

52,10 Pan obnażył już swe ramię święte na oczach wszystkich narodów; i wszystkie krańce ziemi zobaczą zbawienie naszego Boga.

52,11 Dalej, dalej! Wyjdźcie stąd! Nie dotykajcie nic nieczystego! Wyjdźcie spośród niego! Oczyszćcie się, wy, którzy niesiecie naczynia Pańskie!

52,12 Bo wyjdziecie nie jakby w nagłym pośpiechu ani nie pójdziecie jakby w ucieczce. Raczej Pan pójdzie przed wami i Bóg Izraela zamknie wasz pochód.

52,13 Oto się powiedzie mojemu Słudze, wybije się, wywyższy i wyrośnie bardzo.

52,14 Jak wielu osłupiało na Jego widok - tak nieludzko został oszepecony Jego wygląd i postać Jego była niepodobna do ludzi -

52,15 tak mnogie narody się zdumieją, królowie zamkną przed Nim usta, bo ujrzą coś, czego im nigdy nie opowiadano, i pojmą coś niesłychanego.

53

53,01 Któż uwierzy temu, cośmy usłyszeli? na kimże się ramię Pańskie objawiło?

53,02 On wyrósł przed nami jak młode drzewo i jakby korzeń z wyschniętej ziemi. Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał.

53,03 Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic.

53,04 Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego.

53,05 Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie.

53,06 Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwałił na Niego winy nas wszystkich.

53,07 Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich.

53,08 Po udreńce i sądzie został usunięty; a kto się przejmuje Jego losem? Tak! Zgładzono Go z krainy żyjących; za grzechy mego ludu został zbity na śmierć.

53,09 Grób Mu wyznaczono między bezbożnymi, i w śmierci swej był [na równi] z bogaczem, chociaż nikomu nie wyrządził krzywdy i w Jego ustach kłamstwo nie powstało.

53,10 Spodobało się Panu zmiażdżyć Go cierpieniem. Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Pańska spełni się przez Niego.

53,11 Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci. Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie.

53,12 Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tłumy, i posiadzie możnych jako zdobycz, za to, że Siebie na śmierć ofiarował i policzony został pomiędzy przestępców. A On poniósł grzechy wielu, i oręduje za przestępcami.

54

54,01 Śpiewaj z radości, niepłodna, któraś nie rodziła, wybuchnij weselem i wykrzykuj, któraś nie doznała bólów porodu! Bo liczniejsi są synowie porzuconej niż synowie mającej męża, mówi Pan.

54,02 Rozszerz przestrzeń twego namiotu, rozciągnij płótna twego, nie krępuj się, wydłuż twe sznury, wbij mocno twe paliki!

54,03 Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo, twoje potomstwo posiadzie narody oraz zaludni opuszczone miasta.

54,04 Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa.

54,05 Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi.

54,06 Zaiste, jak niewiastę porzuconą i zgnębioną na duchu, wezwał cię Pan. I jakby do porzuconej żony młodości mówi twój Bóg:

54,07 Na krótką chwilę porzuciłem cię, ale z ogromną miłością cię przygarnę.

54,08 W przystępie gniewu ukryłem przed tobą na krótko swe oblicze, ale w miłości wieczystej nad tobą się ulitowałem, mówi Pan, twój Odkupiciel.

54,09 Dzieje się ze Mną tak, jak za dni Noego, kiedy przysiągłem, że wody Noego nie spadną już nigdy na ziemię; tak teraz przysięgam, że się nie rozjątrzę na ciebie ani cię gromić nie będę.

54,10 Bo góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale miłość moja nie odstąpi od ciebie i nie zachwieje się moje przymierze pokoju, mówi Pan, który ma litość nad tobą.

54,11 O nieszczęśliwa, wichrami smagana, niepocieszona! Oto Ja osadzę twoje kamienie na malachicie i fundamenty twoje na szafirach.

54,12 Uczynię blanki twych murów z rubinów, bramy twoje z górskiego kryształu, a z drogich kamieni - cały obwód twych murów.

54,13 Wszyscy twoi synowie będą uczniami Pana, wielka będzie szczęśliwość twych

dzieci.

54,14 Będziesz mocno osadzona na sprawiedliwości. Daleka bądź od trwogi, bo nie masz się czego obawiać, i od przestachu, bo nie ma on przystępu do ciebie.

54,15 Oto jeśli nastąpi napaść, nie będzie to ode Mnie. Kto na ciebie napada, potknie się z twej przyczyny.

54,16 Oto Ja stworzyłem kowala, który dmie na ogień rozżarzonych węgli i wyciąga z niego broń, by ją obrobić. Ja też stworzyłem niszczyciela, aby siał zgubę.

54,17 Wszelka broń ukuta na ciebie będzie bezskuteczna. Potępisz wszelki język, który się zmierzy z tobą w sądzie. Takie będzie dziedzictwo sług Pana i nagroda ich słuszna ode Mnie - wyrocznia Pana.

55

55,01 O, wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy! Kupujcie i spożywajcie, bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko!

55,02 Czemu wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem? I waszą pracę - na to, co nie nasyci? Słuchajcie Mnie, a jeść będziecie przysmaki i dusza wasza zakosztuje tłustych potraw.

55,03 Nakłońcie wasze ucho i przyjdźcie do Mnie, posłuchajcie Mnie, a dusza wasza żyć będzie. Zawrę z wami wieczyste przymierze: są to niezawodnie łaski dla Dawida.

55,04 Oto ustanowiłem cię świadkiem dla ludów, dla ludów wodzem i rozkazodawcą.

55,05 Oto zawezwiesz naród, którego nie znasz, i ci, którzy cię nie znają, przybiegną do ciebie ze względu na Pana, twój Boga, przez wzgląd na Świętego Izraelowego, bo On cię przyozdobi.

55,06 Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko!

55,07 Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawdy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje, i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu.

55,08 Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami - wyrocznia Pana.

55,09 Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje - nad waszymi drogami i myśli moje - nad myślami waszymi.

55,10 Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego,

55,11 tak słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa.

55,12 O tak, z weselem wyjdziecie i w pokoju was przyprowadzą. Góry i pagórki przed wami podniosą radosne okrzyki, a wszystkie drzewa polne klaskać będą w dłonie.

55,13 Zamiast cierni wyrosną cyprysy, zamiast pokrzyw wyrosną mirty. I będzie to Panu na chwałę, jako znak wieczysty, niezniszczalny!

56,01 Tak mówi Pan: Zachowujcie prawo i przestrzegajcie sprawiedliwości, bo moje zbawienie już wnet nadejdzie i moja sprawiedliwość ma się objawić.

56,02 Błogosławiony człowiek, który tak czyni, i syn człowieczy, który się stosuje do tego: czuwając, by nie pogwałcić szabatu, i pilnując swej ręki, by się nie dopuściła żadnego zła.

56,03 Niechże cudzoziemiec, który się przyłączył do Pana, nie mówi tak: Z pewnością Pan wykluczy mnie ze swego ludu. Rzezaniec także niechaj nie mówi: Oto ja jestem uschłym drzewem.

56,04 Tak bowiem mówi Pan: Rzezańcom, którzy przestrzegają moich szabatów i opowiadają się za tym, co Mi się podoba, oraz trzymają się mocno mego przymierza,

56,05 dam miejsce w moim domu i w moich murach oraz imię lepsze od synów i córek, dam im imię wieczyste i niezniszczalne.

56,06 Cudzoziemców zaś, którzy się przyłączyli do Pana, ażeby Mu służyć i ażeby miłować imię Pana i zostać Jego sługami - wszystkich zachowujących szabat bez pogwałcenia go i trzymających się mocno mojego przymierza,

56,07 przyprowadzę na moją Świętą Górę i rozweselę w moim domu modlitwy. Całopalenia ich oraz ofiary będą przyjęte na moim ołtarzu, bo dom mój będzie nazwany domem modlitwy dla wszystkich narodów.

56,08 Wyrocznia Pana Boga, który gromadzi wygnańców Izraela: Jeszcze mu innych zgromadzę oprócz tych, którzy już zostali zgromadzeni.

56,09 Wszystkie zwierzęta polne, przyjdźcie, by się napaść, i wy, wszystkie zwierzęta leśne!

56,10 Stróże jego - są wszyscy ślepi, niczego nie widzą. Oni wszyscy to nieme psy, niezdolne do szczekania; marzą sennie, wylegują się, lubią drzemać.

56,11 Lecz te psy są żarłoczne, nienasycone. Są to pasterze niezdolni do zrozumienia. Wszyscy oni zwrócili się na własne drogi, każdy bez wyjątku szuka swego zysku.

56,12 Chodźcie! Ja wezmę wina; upijmy się sycerą! Jutro będzie podobne do dziś, ponad wszelką miarę.

57,01 Sprawiedliwy ginie, a nikt się tym nie przejmuje. Bogobojni ludzie znikają, a na to nikt nie zwraca uwagi. Tak to się gubi sprawiedliwego,

57,02 a on odchodzi, by zażywać pokoju. Ci, którzy postępują uczciwie, spoczywają na swoich łóżach.

57,03 Lecz wy zbliźcie się tutaj, synowie wiedzy, potomstwo wiarołomnej i nierządniczy!

57,04 Z kogo się naśmiewacie? Na kogo otwieracie usta i wywieszacie język? Czyż wy nie jesteście dziećmi przestępstwa, potomstwem nieprawego łoża?

57,05 Wy, którzy płoniecie żądzą pod terebintami i pod każdym zielonym drzewem, mordujecie dzieci na ofiarę w jarach, w rozpadlinach skalnych.

57,06 Gładkie kamienie potoku są twoim działem, one to, one - twoją częścią wylosowaną. Im też w ofierze wylewałaś płyny, ofiarowałaś obiady. Czyż mam być z nich zadowolony?

57,07 Na górze wielkiej i wysokiej tyś rozłożyła swe łoża, tam też wstąpiłaś, żeby składać ofiary.

57,08 Postawiłaś twój znak rozpoznawczy za bramą i za słupami odrzwi. Tak, z dala ode Mnie się odkrywałaś, weszłaś i rozszerzyłaś swe łoża. Ugodziłaś się o zapłatę z tymi, których łoża umiłowałaś; pomnożyłaś z nimi twój nierząd, patrząc na stelę.

57,09 Udałaś się do Molocha z olejkiem, użyłaś obficie twych wonnych olejków. Wysłałaś daleko swych gońców, aż do Szeolu się zniżyłaś.

57,10 Utrudziłaś się tyłoma podróżami, ale nie powiedziałaś: Dosyć! Odnalazłaś żywotność twojej siły, dlatego nie osłabiałaś.

57,11 Kogo się lękasz i boisz, że Mnie chcesz oszukać? Nie pamiętasz o Mnie, nie dajesz Mi miejsca w twym sercu. Czyż nie tak? Ja milczę i przymykam oczy, a ty się Mnie nie boisz.

57,12 Objawię Ja twoją sprawiedliwość i twoje uczynki nieużyteczne.

57,13 Gdy będziesz wołać, niech cię ocalą twe obrzydłe [bożki]! Ale wiatr je wszystkie rozwieje, wichur je porwie. Kto zaś ucieknie się do Mnie, posiadzie ziemię i odziedziczy moją Świętą Górę.

57,14 Powiedzą: Budujcie, budujcie, uprzątnijcie drogę, usuńcie przeszkody z drogi mego ludu!

57,15 Tak bowiem mówi Wysoki i Wzniosły, którego stolica jest wieczna, a imię Święty: Zamieszkuje miejsce wzniesione i święte, lecz jestem z człowiekiem skruszonym i pokornym, aby ożywić ducha pokornych i tchnąć życie w serca skruszone.

57,16 Bo nie będę wiecznie prowadził Ja sporu ani zawsze nie będę rozgniewany; inaczej ustałyby niktą sprzed mego oblicza tchnienie i istoty żyjące, którym Ja uczynił.

57,17 Zawrzałem gniewem z powodu jego występnej chciwości, ukrywając się w moim gniewie cios mu zadałem; on jednak szedł zbuntowany drogą swego serca,

57,18 a drogi jego widziałem. Ale Ja go ulecę i pocieszę, i obdarzę pociechami jego samego i pograżonych z nim w smutku,

57,19 wywołując na wargi ich dziękczynienie: Pokój! Pokój dalekim i bliskim! - - mówi Pan - Ja go ulecę.

57,20 Bezbożni zaś są jak morze wzburzone, które się nie może uciszyć i którego fale wyrzucają muł i błoto.

57,21 Nie ma pokoju - mówi Bóg mój - dla bezbożnych.

58,01 Krzycz na całe gardło, nie przestawaj! Podnoś głos twój jak trąba! Wytknij

mojemu ludowi jego przestępstwa i domowi Jakuba jego grzechy!

58,02 Szukają Mnie dzień za dniem, pragną poznać moje drogi, jak naród, który kocha sprawiedliwości nie opuszcza Prawa swego Boga. Proszą Mnie o sprawiedliwe prawa, pragną bliskości Boga:

58,03 Czemu pościliśmy, a Ty nie wejrzałeś? Umartwialiśmy siebie, a Tyś tego nie uznał? Otóż w dzień waszego postu wy znajdujecie sobie zajęcie i uciskacie wszystkich waszych robotników.

58,04 Otóż pościecie wśród waśni i sporów, i wśród bicia niegodziwą pięścią. Nie pościecie tak, jak dziś czynicie, żeby się rozlegał zgiełk wasz na wysokości.

58,05 Czyż to jest post, jaki Ja uznaję, dzień, w którym się człowiek umartwia? Czy zwieszanie głowy jak sitowie i użycie woru z popiołem za posłanie - czyż to nazwiesz postem i dniem miłym Panu?

58,06 Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać;

58,07 dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków.

58,08 Wtedy twoje światło wejdzie jak zorza i szybko rozkwitnie tve zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedzać cię będzie, chwala Pańska iść będzie za tobą.

58,09 Wtedy zawołasz, a Pan odpowie, wezwiesz pomocy, a On [rzeknie]: Oto jestem! Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie,

58,10 jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębiającą, wówczas tve światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem.

58,11 Pan cię zawsze prowadzić będzie, nasyci duszę twoją na pustkowiach. Odmłodzi twoje kości, tak że będziesz jak zroszony ogród i jak źródło wody, co się nie wyczerpie.

58,12 Twoi ludzie zabudują prastare zwałiska, wzniesiesz budowle z odwiecznych fundamentów. I będą cię nazywać naprawcą wyłomów, odnowicielem rumowisk - na zamieszkanie.

58,13 Jeśli powściągniesz tve nogi od przekraczania szabatu, żeby w dzień mój święty spraw swych nie załatwiać, jeśli nazwiesz szabat rozkoszą, a święty dzień Pana - czcigodnym, jeśli go uszanujesz przez unikanie podróży, tak by nie przeprowadzać swej woli ani n

58,14 wtedy znajdziesz twą rozkosz w Panu. Ja cię powiodę w triumfie przez wyżyny kraju, karmić cię będę dziedzictwem Jakuba, twojego ojca. Albowiem usta Pańskie to wyrzekły.

59

59,01 Nie! Ręka Pana nie jest tak krótka, żeby nie mogła ocalić, ani słuch Jego tak przytępiony, by nie mógł usłyszeć.

59,02 Lecz wasze winy wykopały przepaść między wami a waszym Bogiem; wasze grzechy zasłoniły Mu oblicze przed wami tak, iż was nie słucha.

59,03 Bo krwią splamione są wasze dłonie, a palce wasze - zbrodnią. Wasze wargi

wypowiadają kłamstwa, a przewrotności szepce wasz język.

59,04 Nikt nie skarży się do sądu według słuszności i nikt tam szczerze sprawy nie dochodzi: byleby się oprzeć na fałszu i powiedzieć kłamstwo, byle uknuć podstęp i spłodzić niegodziwość.

59,05 Tłuką jaja żmijowe i tkają pajęczyny; kto zjada te jaja, umiera, gdy je stłucze, wylęga się żmija.

59,06 Tkaniny ich nie posłużą na ubranie, nie można się przyodziać ich wyrobami. Czyny ich to czyny niegodziwe, dzieło krzywdy jest w ich rękach.

59,07 Nogi ich biegną do zbrodni, spieszą się do rozlania krwi niewinnej. Zamysły ich - zamysły zbrodnicze, spustoszenie i zagłada są na ich drogach.

59,08 Nie znają drogi pokoju, prawości nie ma w ich postępowaniu. Uczynili krętymi dla siebie własne swoje ścieżki, kto nimi chodzi, nie zazna spokoju.

59,09 Dlatego prawo jest od nas dalekie i sprawiedliwość do nas nie dociera. Oczekiwaliśmy światła, a oto ciemność, jasnych promieni, a kroczymy w mrokach.

59,10 Jak niewidomi macamy ścianę i jakby bez oczu idziemy po omacku. Potykamy się w samo południe jak w nocy, w pełni sił jesteśmy jakby umarli.

59,11 My wszyscy ryczymy jak niedźwiedzie i jak gołębie ciągle jęczymy. Spodziewaliśmy się prawa, ale go nie ma, i wybawienia, ale dalekie jest od nas.

59,12 Bo rozmnożyły się występki nasze przed Tobą i grzechy nasze przeciwko nam świadczą. Tak, jesteśmy świadomi naszych występków i uznajemy nasze nieprawości:

59,13 przestępowanie przykazań i zapieranie się Pana, odstępstwa od Boga naszego, namowy do przeniwierstwa i buntu, obmyślanie i wypowiadanie z serca słów kłamliwych.

59,14 I tak precz odsunięto prawo, a sprawiedliwość stoi w oddaleniu; zachwiała się prawda na placu, i prawość wejść tam nie może.

59,15 I tak zabrakło wierności, a rzadko kto zła unika. Pan ujrzał i złem się wydało w Jego oczach, że nie było prawa.

59,16 Ujrzał też, że brakowało ludzi, i zdumiał się, że nie było orędownika. Wówczas Jego ramię przyniosło Mu zwycięstwo, a Jego sprawiedliwość była Mu podporą.

59,17 Przywdział sprawiedliwość jak pancerz i hełm zbawienia włożył na swą głowę. Przyoblókł się w odzienie pomsty, jakby w suknię, i jakby płaszczem okrył się zazdrosną miłością.

59,18 Stosownie do zasług odpłaci każdemu: swoim przeciwnikom - gniewem, swym wrogom - odwetem. .

59,19 Od Zachodu ujrzą imię Pana i od Wschodu słońca - chwałę Jego, bo przyjdzie On jak gwałtowny potok, pędzony tchnieniem Pańskim.

59,20 Lecz do Syjonu przyjdzie jako Odkupiciel i do nawróconych z występków w Jakubie - wyrocznia Pana.

59,21 Co do Mnie, takie jest przymierze moje z nimi, mówi Pan: Duch mój, który jest nad tobą, i słowa moje, które włożyłem ci w usta, nie zejdą z twych własnych ust ani z ust twoich dzieci, ani z ust potomków twoich synów, odtąd i na zawsze - mówi Pan.

60,01 Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyśka nad tobą.

60,02 Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan, i Jego chwała jawi się nad tobą.

60,03 I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu.

60,04 Podnieś oczy wokoło i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki.

60,05 Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz, a serce twe zadrży i rozszerzy się, bo do ciebie napłyną bogactwa zamorskie, zasoby narodów przyjdą ku tobie.

60,06 Zaleje cię mnogość wielbłądów - dromadery z Madianu i z Efy. Wszyscy oni przybędą ze Saby, zaofiarują złoto i kadzidło, nucąc radośnie hymny na cześć Pana.

60,07 Wszystkie stada Kedaru zbiorą się przy tobie, barany Nebajotu staną na twe usługi: podążą, by je przyjęto na moim ołtarzu, tak iż uświetnię dom mojej chwały.

60,08 Kto to są ci, co lecą jak chmury i jak gołębie do okien swego gołębnika?

60,09 O tak, to statki zbierają się dla Mnie, a okręty Tarszisz w pierwszym szeregu, ażeby przywieźć twych synów z daleka, ich srebro i złoto wraz z nimi, przez wzgląd na imię Pana, Boga twego, przez wzgląd na Świętego Izraelowego, tego, który ciebie uświetnia.

60,10 Cudzoziemcy odbudują twe mury, a ich królowie będą ci służyli. Bo uderzyłem cię w moim gniewie, lecz w mojej łasce okazałem ci litość.

60,11 Twe bramy zawsze stać będą otworem, nie zamkną się we dnie ni w nocy, by wpuszczać do środka bogactwo narodów i królów ich, którzy je prowadzą.

60,12 [Bo naród i królestwo, które by ci nie służyły, wyginą, i poganie zostaną całkiem wygładzeni].

60,13 Chluba Libanu przyjdzie do ciebie: razem cyprysy, wiązy i bukszpan, aby upiększyć moje miejsce święte. I wsławię miejsce, gdzie stoją me nogi.

60,14 I pójdą do ciebie z pokłonem synowie twoich ciemiężców, i padną do twoich stóp wszyscy, co tobą wzgardzili. I nazwą cię "Miastem Pana", "Syjonem Świętego Izraelowego".

60,15 Za to, iż byłoś opuszczone, znienawidzone i bez przechodniów, uczynię cię wieczystą chlubą, rozradowaniem wszystkich pokoleń.

60,16 Ssać będziesz mleko narodów i piersi królewskie ssać będziesz. I uznasz, że Ja jestem Pan, twój Zbawca, i Wszchemocny Jakuba - twój Odkupiciel.

60,17 Sprowadzę złoto zamiast miedzi, a srebro - na miejsce żelaza, sprowadzę brąz zamiast drzewa, a żelazo - na miejsce kamieni. Ustanowię pokój twoim zwierzchnikiem, a sprawiedliwość twą władzą.

60,18 Już się nie usłyszy o krzywdzie w twym kraju, o spustoszeniu i zagładzie w twoich granicach. Murom twoim nadasz miano "Ocalenie", a bramom twoim "Chwała".

60,19 Już słońca mieć nie będziesz w dzień jako światła, ani jasność księżycy nie zaświeci tobie, lecz Pan będzie ci wieczną światłością i Bóg twój - twoją ozdobą.

60,20 Twe słońce nie zajdzie już więcej i księżyc twój się nie zaćmi, bo Pan będzie ci światłością wieczną i skończą się dni twej żałoby.

60,21 Cały twój lud będzie ludem sprawiedliwych, którzy posiadają kraj na zawsze, nowa odrośl z mojego szczepu, dzieło rąk moich, abym się wsławił.

60,22 Z bardzo małego stanie się tysiącem, z najnieznacniejszego - narodem potężnym. Ja, Pan, działałam to szybko w swoim czasie.

61

61,01 Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę;

61,02 aby obwieszczać rok łaski Pańskiej, i dzień pomsty naszego Boga; aby pocieszać wszystkich zasmuconych,

61,03 , aby im wieniec dać zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty smutku, pieśń chwały zamiast zgnębienia na duchu. Nazwą ich terebintami sprawiedliwości, szczepieniem Pana dla Jego rozślawienia.

61,04 Zbudują prastare rumowiska, podniosą z gruzów dawne budowle, odnowią miasta zburzone, świecące pustkami od wielu pokoleń.

61,05 Staną obcokrajowcy, by paść waszą trzodę, cudzoziemcy będą u was orać i uprawiać winnice.

61,06 Wy zaś będziecie nazywani kapłanami Pana, mienić was będą sługami Boga naszego. Zużyjecie bogactwo narodów, dobrobyt ich sobie przywłaszczycie.

61,07 Ponieważ hańba ich była zdwojona, poniżenie i zniewagi były ich udziałem, przeto w swej ziemi odziedziczą wszystko w dwójnasób i zażywać będą wiecznego szczęścia.

61,08 Albowiem Ja, Pan, miłuję praworządność, nienawidzę grabieży i bezprawia, oddam im nagrodę z całą wiernością i zawrę z nimi wieczyste przymierze.

61,09 Plemię ich będzie znane wśród narodówi między ludami - ich potomstwo. Wszyscy, co ich zobaczą, uznają, że oni są błogosławionym szczepem Pana.

61,10 Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodział w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak oblubieńca, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojną w swe klejnoty.

61,11 Zaiste, jak ziemia wydaje swe plony, jak ogród rozplenia swe zasiewy, tak Pan Bóg sprawi, że się rozpleni sprawiedliwość i chwalba wobec wszystkich narodów.

62

62,01 Przez wzgląd na Syjon nie umilknę, przez wzgląd na Jerozolimę nie spoczne, dopóki jej sprawiedliwość nie błysnie jak zorza i zbawienie jej nie zapłonie jak pochodnia.

62,02 Wówczas narody ujrzą twą sprawiedliwość i chwałę twoją wszyscy królowie. I

nazwą cię nowym imieniem, które usta Pana oznaczają.

62,03 Będziesz prześliczną koroną w rękach Pana, królewskim diademem w dłoni twego Boga.

62,04 Nie będą więcej mówić o tobie "Porzucona", o krainie twej już nie powiedzą "Spustoszona". Raczej cię nazwą "Moje upodobanie", a krainę twoją "Poślubiona". Albowiem spodobałaś się Panu i twoja kraina otrzyma męża.

62,05 Bo jak młodzieniec poślubia dziewicę, tak twój Budowniczy ciebie poślubi, i jak oblubieniec weseli się z oblubienicy, tak Bóg twój tobą się rozraduje.

62,06 Na twoich murach, Jeruzalem, postawiłem strażę: cały dzień i całą noc nigdy milczeć nie będą. Wy, co przypominacie [wszystko] Panu, sami nie miejcie wytchnienia

62,07 i Jemu nie dajcie spokoju, dopóki nie odnowi i nie uczyni Jeruzalem przedmiotem chwalby na ziemi.

62,08 Przysiągł Pan na prawicę swoją i na swe ramię potężne: Nigdy już nie dam twojego zboża nieprzyjaciołom twoim na pokarm. Cudzoziemcy nie będą pili twego wina, przy którym się natrudziłeś.

62,09 Raczej [twoi] żeńcy będą spożywać zboże i będą chwalili Pana; ci zaś, co wino zbierają, pić je będą na dziedzińcach mojej świątyni.

62,10 Przechodźcie, przechodźcie przez bramy! Otwórzcie drogę ludowi! Wyrównajcie, wyrównajcie gościniec, uprzątnijcie kamienie! Podnieście znak dla narodów!

62,11 Oto co Pan obwieszcza wszystkim krańcom ziemi: Mówcie do Córy Syjońskiej: Oto twój Zbawca przychodzi. Oto Jego nagroda z Nim idzie i zapłata Jego przed Nim.

62,12 Nazywać ich będą "Ludem Świętym", "Odkupionymi przez Pana". A tobie dadzą miano: "Poszukiwane", "Miasto nie opuszczone".

63

63,01 Któż to jest Ten, który przybywa z Edomu, z Bosry idzie w szatach szkarłatnych? Ten wspaniały w swoim odzieniu, który kroczy z wielką swą mocą? - To Ja jestem tym, który mówi sprawiedliwie, potężny w wybawianiu.

63,02 Dlaczego krwawa jest Twoja suknia i szaty Twe jak u tego, co wygniata winogrona w tłoczni?

63,03 Sam jeden wygniatałem je do kadzi, z narodów - ani jednego nie było ze Mną. Tłoczyłem je w moim gniewie i deptałem je w mojej porywczosci. Posoka ich obryzgała Mi szaty i poplamilem sobie całe odzienie.

63,04 Albowiem dzień pomsty był w moim sercu i nadszedł rok mojej odpłaty.

63,05 Rozglądałem się: nikt nie pomagał. Zdumiewałem się, a nie było kto by podtrzymał. Wówczas moje ramię przyszło Mi w pomoc i podtrzymała Mnie moja zapalczliwość.

63,06 Zdeptałem ludy w moim rozgniewaniu, stałem je w mojej zapalczivosti, sprawilem, że krew ich spłynęła na ziemię.

63,07 Sławić będę dobrodziejstwa Pańskie, chwalebne czyny Pana, wszystko, co nam Pan wyświadczył, i wielką dobroć dla domu Izraela, jaką nam okazał w swoim

miłosierdziu i według mnóstwa swoich łask.

63,08 Powiedział On: Na pewno ci są moim ludem, synami, którzy Mnie nie zawiodą! I stał się dla nich wybawicielem

63,09 w każdym ich ucisku. To nie jakiś wysłannik lub anioł, lecz Jego oblicze ich wybawiło. W miłości swej i łaskowości On sam ich wykupił. On wziął ich na siebie i nosił przez wszystkie dni przeszłości.

63,10 Lecz oni się zbuntowali i zasmucili Jego Świętego Ducha. Więc zmienił się dla nich w nieprzyjaciela; On zaczął z nimi walczyć.

63,11 Wtedy wspomnieli o dniach przeszłości, o słudze Jego, Mojżeszu. Gdzież Ten, który wydobył z wody pasterza swej trzody? Gdzież Ten, który tchnął w jego wnętrze swego Świętego Ducha?

63,12 Ten, który sprawił, że szło po prawicy Mojżesza Jego ramię chwalebne, i który rozdzielił wody przed nimi, zyskując sobie imię wieczyste,

63,13 który ich prowadził przez morskie głębiny jak konia na stepie, tak że się nie potknęli?

63,14 Jak bydłu schodzącemu na dół na nizinę Duch Pański dał im wypoczynek. Tak prowadziłeś Twój lud, zyskując sobie imię chwalebne.

63,15 Spójrz z nieba i patrz z Twej stolicy, świętej i wspaniałej! Gdzie Twoja zazdrosna miłość i Twoja potęga? Gdzie poruszenie Twych uczuć? Miłosierdzia Twego nie powstrzymuj, proszę:

63,16 Boś Ty naszym Ojcem! Zaiste, nie poznaje nas Abraham, Izrael nas nie uznaje; Tyś, Panie, naszym Ojcem, "Odkupiciel nasz" to Twoje imię odwieczne.

63,17 Czemuż, o Panie, pozwalasz nam błądzić z dala od Twoich dróg, tak iż serce nasze staje się nieczułe na bojaźń przed Tobą? Odmień się przez wzgląd na Twoje sługi i na pokolenia Twojego dziedzictwa.

63,18 Czemu bezbożni wtargnęli w Twoje święte miejsce, wrogowie nasi podeptali Twoją świątynię?

63,19 Staliśmy się od dawna jakby ci, nad którymi Ty nie panujesz i którzy nie noszą Twego imienia. Obyś rozdarł niebiosa i zstąpił - przed Tobą skłębily się góry,

64

64,01 podobnie jak ogień pali chrust i sprawia wrzenie wody - abyś dał poznać Twe imię wrogom. Przed Tobą drzeć będą narody,

64,02 gdy dokonasz dziwów nadspodziewanych,

64,03 i o których z dawna nie słyszano. Ani ucho nie słyszało, ani oko nie widziało, żeby jakiś bóg poza Tobą czynił tyle dla tego, co w nim pokłada ufność.

64,04 Wychodzisz naprzeciw tych, co radośnie pełnią sprawiedliwość i pamiętają o Twych drogach. Oto Tyś zawrzał gniewem, bośmy grzeszyli przeciw Tobie od dawna i byliśmy zbuntowani.

64,05 My wszyscy byliśmy skalani, a wszystkie nasze dobre czyny jak skrwawiona szmata. My wszyscy opadliśmy zwiędli jak liście, a nasze winy poniosły nas jak wichur.

64,06 Nikt nie wzywał Twojego imienia, nikt się nie zbudził, by się chwycić Ciebie. Bo skryłeś Twoje oblicze przed nami i oddałeś nas w moc naszej winy.

64,07 A jednak, Panie, Tyś naszym Ojcem. Myśmy gliną, a Ty naszym twórcą. Dziełem rąk Twoich jesteśmy my wszyscy.

64,08 Panie, nie gniewaj się tak bezgranicznie i nie chowaj w pamięci ciągle naszej winy! Oto wejrzyj, prosimy: My wszyscy jesteśmy Twym ludem.

64,09 Twoje święte miasta są opustoszałe, Syjon jest pustkowiem, Jerozolima - odludziem.

64,10 Świątynia nasza, święta i wspaniała, w której Cię chwalili nasi przodkowie, stała się pastwą pożaru, i wszystko, cośmy kochali, zmieniło się w zgliszcza.

64,11 Czyż na to wszystko możesz być nieczuły, Panie? Czy możesz milczeć, by nas przygnębić nad miarę?

65

65,01 Przystępny byłem dla tych, co o Mnie nie dbali, tym, którzy Mnie nie szukali, dałem się znaleźć. Mówiłem: “Oto jestem, jestem!” do narodu, który nie wzywał mego imienia.

65,02 Codziennie wyciągałem ręce do ludu buntowniczego i niesfornego, który postępował drogą złą, ze swoimi zachciankami.

65,03 To lud, co Mnie pobudzał do gniewu bez ustanku a bezczelnie, składając ofiary w gajach i paląc kadzidło na ceglach,

65,04 przebywając w grobowcach i spędzając noce w zakamarkach, jedząc wieprzowe mięso i nieczyste potrawy z sosem w swych misach.

65,05 To lud, który mówił: “Odejdź, nie przystępuj do mnie, bo uczyniłbym cię poświęconym”. To [wywołuje] dym w moich nozdrzach, ogień płonący przez cały dzień.

65,06 Oto mam przed sobą zapisane [wszystko]. Nie spocznę, dopóki im nie odplączę,

65,07 za ich winy i za winy ich ojców, za wszystkie razem, mówi Pan, za to, że palili kadzidło na górach i znieważali Mnie na pagórkach. Wymierzę im należność za uczynki przedtem wyliczone - pełną miarą.

65,08 Tak mówi Pan: Gdy znajdzie się dojrzały sok w winnych jagodach, mówią “Nie niszczyć ich, bo to błogosławieństwo”. Podobnie uczynię przez wzgląd na moje sługi, aby nie zniszczyć wszystkiego.

65,09 Z Jakuba wywiodeę potomstwo, z Judy - dziedzica mych gór. Moi wybrani odziedziczą krainę i moi słudzy mieszkać tam będą.

65,10 Stanie się Saron pastwiskiem dla trzody, a dolina Akor - wygonem dla bydła, na korzyść mego ludu, co Mnie poszukuje.

65,11 Lecz was, którzy porzucacie Pana, zapominacie o mojej świętej górze, nakrywacie stół na cześć Gada i napełniacie czarę wina na cześć Meniego,

65,12 was przeznaczam pod miecz; wszyscy padniecie w rzezi, ponieważ wołałem, a nie odpowiedzieliście, przemawiałem, a nie słuchaliście. Dopuściliście się zła w moich

oczach i wybraliście to, co Mi się nie podoba.

65,13 Dlatego tak mówi Pan Bóg: Oto moi słudzy jeść będą, a wy będziecie łaknąć. Oto moi słudzy pić będą, a wy będziecie cierpieć pragnienie. Oto moi słudzy weselić się będą, a wy będziecie wstyd odczuwać.

65,14 Oto moi słudzy śpiewać będą z radości serdecznej, a wy jęczeć będziecie z bólu serdecznego i zawodzić będziecie zgnębieni na duchu.

65,15 Pozostawicie swe imię moim wybranym na przekleństwo: < Tak niechaj cię zabije Pan Bóg! > Sługom zaś moim nadadzą inne imię.

65,16 Kto w kraju zechce cię pobłogosławić, wypowie swe błogosławieństwo przez Boga prawdy. Kto w kraju będzie przysięgał, przysięgać będzie na Boga wiernego; bo dawne udręki pójdą w zapomnienie i będą zakryte przed moimi oczami.

65,17 Albowiem oto Ja stwarzam nowe niebiosa i nową ziemię; nie będzie się wspominać dawniejszych dziejów ani na myśl one nie przyjdą.

65,18 Przeciwnie, będzie radość i wesele na zawsze z tego, co Ja stworzę; bo oto Ja uczynię z Jerozolimy wesele i z jej ludu - radość.

65,19 Rozwesele się z Jerozolimy i rozraduję się z jej ludu. Już się nie usłyszy w niej odgłosów płaczu ni krzyku narzekania.

65,20 Nie będzie już w niej niemowlęcia, mającego żyć tylko kilka dni, ani starca, który by nie dopełnił swych lat; bo najmłodszy umrze jako stuletni, a nie osiągnąć stu lat będzie znakiem klątwy.

65,21 Zbudują domy i mieszkać w nich będą, zasadzą winnice i będą jedli z nich owoce.

65,22 Nie będą budować, żeby kto inny zamieszkał, nie będą sadzić, żeby kto inny się karmił. Bo na wzór długowieczności drzewa będzie długowieczność mego ludu; i moi wybrani długo używać będą tego, co uczynią ich ręce.

65,23 Nie będą się trudzić na próżno ani płodzić dzieci na zgubę, bo plemieniem błogosławionych przez Pana są oni sami, i potomkowie ich wraz z nimi.

65,24 I będzie tak, iż zanim zawołają, Ja im odpowiem; oni jeszcze mówić będą, a Ja już wysłucham.

65,25 Wilk i baranek paść się będą razem; lew też będzie jadał słomę jak wół; a wąż będzie miał proch ziemi jako pokarm. Zła czynić nie będą ani zgubnie działać na całej świętej mej górze - mówi Pan.

66

66,01 Tak mówi Pan: Niebiosa są moim tronem, a ziemia podnóżkiem nóg moich. Jakież to dom możecie Mi wystawić i jakież miejsce dać Mi na mieszkanie?

66,02 Przecież moja ręka to wszystko uczyniła i do Mnie należy to wszystko - wyroczenia Pana. Ale Ja patrzę na tego, który jest biedny i zgnębiony na duchu, i który z drzeniem czci moje słowo.

66,03 Jest taki, co zabija w ofierze wołu, a morduje człowieka; ofiaruje barana, a psu łeb ukręca; składa ofiarę z pokarmów, ale też z krwi wieprzowej; pali kadzidło, ale czci bóstwo nieprawe. Podobnie jak oni obrali sobie drogi i dusze ich upodobały sobie

obrzyd

66,04 tak Ja również wybiorę dla nich utrapienia i sprowadzę na nich zło, którego się obawiają, ponieważ wołałem, a nikt nie odpowiadał, mówiłem, a nie słuchali. Owszem, czynili zło w oczach moich i wybrali to, co Mi się nie podoba.

66,05 Słuchajcie słowa Pana, którzy z drżeniem czcicie Jego słowo. Powiedzieli bracia wasi, którzy was nienawidzą, którzy was odpychają przez wzgląd na moje imię: "Niech Pan pokaże swoją chwałę, żebyśmy oglądali waszą radość". Lecz oni okryją się wstydem.

66,06 Odgłos wrzawy z miasta, głos ze świątyni - to głos Pana, który oddaje zapłatę swoim nieprzyjaciołom.

66,07 Zanim odczuła skurcze porodu, powiła dziecko, zanim nadeszły jej bóle, urodziła chłopca. Kto słyszał coś podobnego?

66,08 Kto widział takie jak te rzeczy? Czyż kraj się rodzi jednego dnia? Czyż naród rodzi się od razu? Bo Syjon ledwie zaczął rodzić, a już wydał na świat swe dzieci.

66,09 Czyżbym Ja, który otwieram łono matki, nie sprawił urodzenia dziecka? - mówi Pan. Czyżbym Ja, który sprawiam poród, zamykał łono? - mówi twój Bóg.

66,10 Radujcie się wraz z Jerozolimą, weselcie się w niej wszyscy, co ją miłujecie! Ciescie się z nią bardzo wy wszyscy, którzyście się nad nią smucili,

66,11 ażebyście ssać mogli aż do nasycenia z piersi jej pociech; ażebyście ciągnęli mleko z rozkoszą z pełnej piersi jej chwały.

66,12 Tak bowiem mówi Pan: Oto Ja skieruję do niej pokój jak rzekę i chwałę narodów - jak strumień wezbrany. Ich niemowlęta będą noszone na rękach i na kolanach będą pieszczone.

66,13 Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę; w Jerozolimie doznacie pociechy.

66,14 Na ten widok rozraduje się serce wasze, a kości wasze nabiorą świeżości jak murawa. Ręka Pana da się poznać Jego sługom, a gniew - Jego nieprzyjaciołom.

66,15 Bo oto Pan przybywa w ogniu, a Jego rydwany [pędzą] jak burza, by zaspokoić swój gniew pożogą i groźby swoje płomieniami ognia.

66,16 Bo Pan dokona sądu ogniem, i mieczem swym [ukarze] wszelkie ciało, tak iż wielu będzie pobitych przez Pana.

66,17 Ci, którzy się poświęcają i oczyszczają, by wejść do ogrodów za innym, który już jest w środku, którzy jedzą wieprzowe mięso i płazy, i myszy, zginą razem - wyrocznia Pana.

66,18 A Ja znam ich czyny i zamysły. Przybędę, by zebrać wszystkie narody i języki; przyjdą i ujrzą moją chwałę.

66,19 Ustanowię u nich znak i wyślę niektórych ocalałych z nich do narodów Tarszisz, Put, Meszek i Rosz, Tubal i Jawan, do wysp dalekich, które nie słyszały mojej sławy ani nie widziały mojej chwały. Oni ogłoszą chwałę moją wśród narodów.

66,20 Z wszelkich narodów przyprowadzą jako dar dla Pana wszystkich waszych braci - na koniach, na wozach, w lektykach, na mułach i na dromaderach - na moją świętą górę w Jeruzalem - mówi Pan - podobnie jak Izraelici przynoszą ofiarę z pokarmów w czystych naczyni

66,21 Z nich także wezmę sobie niektórych jako kapłanów i lewitów - mówi Pan.

66,22 Bo jak nowe niebiosy i nowa ziemia, które Ja uczynię, trwać będą przede Mną - wyrocznia Pana - tak będzie trwało wasze potomstwo i wasze imię.

66,23 Sprawdzi się to, że każdego miesiąca podczas nowiu i każdego tygodnia w szabat, przyjdzie każdy człowiek, by Mi oddać pokłon - mówi Pan.

66,24 A gdy wyjdą, ujrzą trupy ludzi, którzy się zbuntowali przeciwko Mnie: bo robak ich nie zginie, i nie zagaśnie ich ogień, i będą oni odrazą dla wszelkiej istoty żyjącej.

24. KSIĘGA JEREMIASZA

1

01,01 Słowa Jeremiasza, syna Chilkiasza, z rodu kapłańskiego, który był w Anatot, w ziemi Beniamina.

01,02 Do niego Pan skierował słowo za czasów Jozjasza, syna Amona, króla judzkiego, w trzynastym roku jego panowania

01,03 i następnie za czasów Jojakima, syna Jozjasza, króla judzkiego, aż do końca jedenastego roku [rządów] Sedecjasza, syna Jozjasza, króla judzkiego, aż do uprowadzenia w niewolę [mieszkańców] Jerozolimy w piątym miesiącu.

01,04 Pan skierował do mnie następujące słowo:

01,05 Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię.

01,06 I rzekłem: Ach, Panie Boże, przecież nie umiem mówić, bo jestem młodzieńcem!

01,07 Pan zaś odpowiedział mi: Nie mów: Jestem młodzieńcem, gdyż pójdiesz, do kogokolwiek cię pošlę, i będziesz mówił, cokolwiek tobie polecę.

01,08 Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić - wyrocznia Pana.

01,09 I wyciągnąwszy rękę, dotknął Pan moich ust i rzekł mi: Oto kładę moje słowa w twoje usta.

01,10 Spójrz, daję ci dzisiaj władzę nad narodami i nad królestwami, byś wrywał i obalał, byś niszczył i burzył, byś budował i sadił.

01,11 I skierował Pan następujące słowa do mnie: Co widzisz, Jeremiaszu? Odrzekłem: Widzę gałązkę drzewa "czuwającego".

01,12 Pan zaś rzekł do mnie: Dobrze widzisz, bo czuwam nad moim słowem, by je wypełnić.

01,13 Po raz drugi skierował Pan swoje słowo do mnie: Co widzisz? Odpowiedziałem: Widzę wrzący kocioł, a powierzchnia jego jest od strony północnej.

01,14 I rzekł do mnie Pan: Od północy rozszaleje się zagłada wszystkich mieszkańców ziemi.

01,15 Zwołam bowiem wszystkie królestwa Północy - wyrocznia Pana - przyjdą i ustawią każdy swój tron u wejścia do bram Jerozolimy przeciw wszystkim jej murom dokoła i przeciw wszystkim miastom judzkim.

01,16 I wydam wyrok na nie za całą ich niegodziwość, iż opuścili Mnie, a palili kadzidło obcym bogom i hołd oddawali dziełom rąk swoich.

01,17 Ty zaś przepasz swoje biodra, wstań i mów wszystko, co ci rozkażę. Nie lękaj się ich, bym cię czasem nie napełnił lękiem przed nimi.

01,18 A oto Ja czynię cię dzisiaj twierdzą warowną, kolumną żelazną i murem spiżowym przeciw całej ziemi, przeciw królom judzkim i ich przywódcom, ich

kapłanom i ludowi tej ziemi.

01,19 Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię [zwyciężyć], gdyż Ja jestem z tobą - wyrocznia Pana - by cię ochraniać.

2

02,01 Pan skierował do mnie następujące słowo:

02,02 Idź i głoś publicznie w Jerozolimie: To mówi Pan: Pamiętam wierność twojej młodości, miłość twego narzeczeństwa, kiedy chodziłaś za Mną na pustyni, w ziemi, której nikt nie obsiewa.

02,03 Izrael jest świętością Pana, pierwszym plonem Jego zbiorów. Ci wszyscy, którzy go spożywają, stają się winni, spotka ich nieszczęście - wyrocznia Pana.

02,04 Słuchajcie słowa Pańskiego, domu Jakuba, wszystkie pokolenia domu Izraela!

02,05 To mówi Pan: Jaką nieprawość znaleźli we Mnie wasi przodkowie, że odeszli daleko ode Mnie? Poszli za nicością i stali się sami nicością.

02,06 Nie mówili zaś: Gdzie jest Pan, który nas wyprowadził z kraju egipskiego, wiódł nas przez pustynię, przez ziemię bezpłodną, pełną rozpadlin, przez ziemię suchą i ciemną, przez ziemię, której nikt nie może przebyć ani w niej zamieszkać?

02,07 A Ja wprowadziłem was do ziemi urodzajnej, byście spożywali jej owoce i jej zasoby. Weszliście i zbezczesziliście moją ziemię, uczyniliście z mojej posiadłości miejsce pełne odrazy.

02,08 Kapłani nie mówili: Gdzie jest Pan? Uczeni w Piśmie nie uznawali Mnie; pasterze zbuntowali się przeciw Mnie; prorocy głosili wyrocznie na korzyść Baala i chodzili za tymi, którzy nie dają pomocy.

02,09 Dlatego będę nadal prowadził spór z wami - wyrocznia Pana - i dzieci waszych dzieci będę oskarżał.

02,10 Przejdźcie na brzegi Kittim i zobaczcie, pošlijcie do Kedaru i zbadajcie starannie, czy stało się tam coś podobnego?

02,11 Czy jakiś naród zmienił swoich bogów? A ci przecież nie są wcale bogami! Mój zaś naród zamienił swoją Chwałę na to, co nie może pomóc.

02,12 Niebo, niechaj cię na to ogarnie osłupienie, groza i wielkie drzenie! - wyrocznia Pana.

02,13 Bo podwójne zło popełnił mój naród: opuścili Mnie, źródło żywej wody, żeby wykopać sobie cysterny, cysterny popękane, które nie utrzymują wody.

02,14 Czy Izrael jest może sługą albo niewolnikiem z urodzenia? Dlaczego stał się łupem,

02,15 nad którym ryczą lwy, wydając swój głos? Zamieniono ziemię jego w pustkowie, jego spalone miasta zostały pozbawione mieszkańców.

02,16 Nawet synowie Nof i Tachpanches ostrzygli ci głowę.

02,17 Czy nie sprawiło tego twoje odstępstwo od Pana, Boga twego, gdy On prowadził cię w drodze?

02,18 A teraz po co chodzisz do Egiptu, aby pić wodę z Nilu? Po co chodzisz do Asyrii, aby pić wodę z Rzeki?

02,19 Twoja niegodziwość cię karze, a twoje niewierności cię osądzają. Wiedz zatem i przekonaj się, jak przewrotne i pełne goryczy jest to, że opuściłaś Pana, Boga swego, a nie odczuwałaś lęku przede Mną - wyrocznia Pana Zastępów.

02,20 Od dawna bowiem złamałaś swoje jarzmo, zerwałaś swoje więzy. Powiedziałaś sobie: Nie będę służyć! Na każdym więc wysokim pagórku i pod każdym zielonym drzewem pokładałaś się jako nierządnicą.

02,21 A Ja zasadziłem cię jako szlachetną latorośl winną, tylko szczep prawdziwy. Jakże więc zmieniłaś się w dziki krzew, zwyrodniała latorośl?

02,22 Nawet jeśli obmyjesz się ługiem sodowym i dodasz wiele ługu drzewnego, pozostanie wina twoja wobec Mnie jak skaza - wyrocznia Pana.

02,23 Jak możesz mówić: Nie uległam skażeniu, nie chodziłam za Baalami? Spójrz na swe postępowanie w Dolinie, przyznaj się, coś uczyniła! Młoda szybkonoga wielbłądzica, brykająca na wszystkie strony,

02,24 wrywając się na pustynię w swej niepohamowanej namiętności chwytając powietrze. Któż powstrzyma jej żądzę? Ktokolwiek jej szuka, nie musi się trudzić: znajdzie ją w miesiącu jej rui.

02,25 Uważaj na swoje nogi, aby nie stały się bose, i na swoje gardło, aby nie wyschło. Lecz ty mówisz: Na próżno! Nie! Kocham bowiem obcych i pójdę za nimi.

02,26 Jak złodziej pełen jest wstydu, gdy zostanie schwytany, tak okrył się wstydem dom Izraela: oni, ich królowie i przywódcy, ich kapłani i prorocy.

02,27 Ci, którzy mówią do drzewa: Ty jesteś moim ojcem, a do kamienia: Ty mnie zrodziłeś, do Mnie zaś obracają się plecami a nie twarzą, a gdy ich spotka nieszczęście, wołają: Powstań, wybaw nas!

02,28 Gdzież są twoi bogowie, których sobie uczyniłaś? Niech przybędą na pomoc, jeżeli cię mogą wybawić, gdy spadnie na ciebie nieszczęście. Bo ile masz miast, tyle też bogów swoich, Judo!

02,29 Dlaczego się ze Mną sprzeczasie? Wszyscy zgrzeszyliście przeciw Mnie - wyrocznia Pana.

02,30 Na próżno karałem synów waszych: nie przyjęli tego jako nauki. Prorocy wasi stali się pastwą waszego miecza, niby lwa siejącego spustoszenie.

02,31 Jakimże pokoleniem jesteście? Uważajcie na słowa Pana: Czy byłem pustynią dla Izraela albo krainą ciemności? Dlaczego mówi mój lud: Wyzwoliliśmy się! Nie przyjdziemy już więcej do Ciebie!

02,32 Czy panna zapomni swoich klejnotów, a narzeczona swych przepasek? Mój naród jednak zapomniał o Mnie - od niezliczonych już dni.

02,33 O jak dobrze ci znane są drogi, by szukać miłostek. Dlatego też nawykło twoje postępowanie do nieprawości.

02,34 Nawet na kraju twoich szat znajduje się krew ubogich bez winy, których nie przychwyciłaś na włamaniu. Mimo to wszystko

02,35 mówisz: Jestem niewinna! Jego gniew odwrócił się zapewne ode mnie. Oto jestem, by cię osądzić za to, że powiedziałaś: Nie zgrzeszyłam.

02,36 Jak bardzo stałaś się nikczemna, zmieniając swe postępowanie! Tak samo zawstydzi cię Egipt, jak zostałaś zawstydzona przez Asyrię.

02,37 Także stamtąd wyjdiesz z rękami na głowie, gdyż Pan odrzucił tych, w których pokładasz nadzieję, i z nimi nie osiągniesz powodzenia.

3

03,01 Jeżeli mąż porzuci swą żonę, a ona odejdzie od niego i poślubi innego męża, czy może on jeszcze do niej wrócić? Czy ta ziemia nie została całokowicie zbezczeszczona? A ty, coś z wielu przyjaciółmi cudzołożyła, masz wrócić do Mnie? - wyrocznia Pana.

03,02 Podnieś oczy na pagórki i patrz: gdzie jest miejsce, na którym nie dopuszczałaś się nierządu? Na drogach siadywałaś, [czekając] na nich, jak Arab na pustyni, i zbezczęściłaś ziemię swym nierządem i swą przewrotnością.

03,03 Ustały zimowe ulewy i deszcze wiosenne nie spadły; mimo to miałaś nadal czoło niewiasty cudzołożnej - nie chciałaś się zawstydzić.

03,04 Czy nawet wtedy nie wołałaś do Mnie: Mój Ojcze! Tyś przyjacielem mojej młodości!

03,05 Czy będziesz się gniewał na wieki albo na zawsze żywił urazę? Tak mówiłaś, a popełniałaś przewrotności i udawało się tobie.

03,06 Rzekł do mnie Pan za dni króla Jozjasza: Czy widziałeś, co zrobił Izrael-Odstępca? Chodził na każdą wysoką górę i pod każde zielone drzewo i uprawiał tam nierząd.

03,07 Pomyślałem: Po tym wszystkim, co uczynił, powróci on do Mnie; ale nie powrócił. I zobaczyła to niegodziwa siostra jego, Juda.

03,08 Zobaczyła, że za wszystkie czyny nierządne, jakie popełnił Izrael-Odstępca, odrzuciłem go, dając mu list rozwodowy. Lecz nie zatrwożyła się niegodziwa siostra jego; poszła także i ona cudzołożyć.

03,09 Przez lekkomyślność swoją stała się cudzołożnicą i zbezczęściła ziemię, dopuszczając się nierządu z kamieniem i drzewem.

03,10 Także z tego wszystkiego nie nawróciła się do Mnie niegodziwa siostra jego, Juda, całym sercem, lecz pozornie - wyrocznia Pana.

03,11 Wtedy Pan powiedział do mnie: Izrael-Odstępca okazał się sprawiedliwszy niż niegodziwy Juda.

03,12 Idź i głoś następujące słowa ku północy: Wróć, Izraelu-Odstępco - wyrocznia Pana. Nie okażę wam oblicza surowego, bo miłosierny jestem - wyrocznia Pana - nie będę pałał gniewem na wieki.

03,13 Tylko uznaj swoją winę, że zbuntowałaś się przeciw Panu, Bogu swemu, i włóczyłaś się po wszystkich drogach [ku obcym] - pod każdym zielonym dębem, a głosu mego nie słuchałaś - wyrocznia Pana.

03,14 Wróćcie, synowie wiarołomni - wyrocznia Pana - bo jestem Panem waszym i przyjmę was, po jednym z każdego miasta, po dwóch z każdego rodu, by zaprowadzić na Syjon.

03,15 I dam wam pasterzy według mego serca, by was paśli rozsądnie i roztropnie.

03,16 A gdy się rozmnożycie i wydadcie liczne potomstwo na ziemi w tamtych dniach - wyrocznia Pana - nikt nie będzie już mówił: Arka Przymierza Pańskiego! Nikt już nie będzie o niej myślał ani jej wspominał, odczuwał jej braku, ani też nie uczyni nowej.

03,17 W tamtych czasach Jerozolima będzie się nazywała Tronem Pana. Zgromadzą się w niej wszystkie narody w imię Pana i nie będą już postępowały według zatwardziałości swych przewrotnych serc.

03,18 W owych dniach pójdzie dom Judy do domu Izraela i przyjdą zgodnie z kraju północnego do ziemi, którą dałem na dziedzictwo waszym przodkom.

03,19 Ja zaś powiedziałem sobie: Jakże chciałbym cię zaliczyć do synów i dać ci przepiękną ziemię, najwspanialszą pośród posiadłości narodów! Myślałem: będziesz Mnie nazywał: Mój Ojciec! i nie odwrócisz się ode Mnie.

03,20 Ale jak niewiasta nie dotrzymuje wiary swemu oblubieńcowi, tak nie dotrzymaliście Mi wiary wy, domu Izraela - wyrocznia Pana.

03,21 Posłuchaj, na wyżynach daje się słyszeć pełen błagania lament synów Izraela, iż skazili przewrotnością swe postępowanie, zapomnieli o Panu, Bogu swoim.

03,22 Powróćcie, zbuntowani synowie, ulecę wasze odstępstwa. Oto jesteśmy, przychodzimy do Ciebie, bo jesteś Panem, Bogiem naszym.

03,23 Rzeczywiście, zwodnicze są wyżyny i tumult na górach. Rzeczywiście, w Panu, Bogu naszym, jest zbawienie Izraela.

03,24 Baal pochłaniał od zarania naszej młodości owoc pracy naszych przodków, ich drobną trzodę i bydło, ich synów i córki.

03,25 Leżeć musimy w hańbie i wstyd nas okrywa, bo zgrzeszyliśmy wobec Pana, Boga naszego, my i przodkowie nasi, począwszy od młodości aż do dziś; nie słuchaliśmy głosu Pana, Boga naszego.

4

04,01 Jeżeli chcesz powrócić, Izraelu, - wyrocznia Pana - możesz do Mnie powrócić; a jeżeli oddalisz swe bóstwa, nie potrzebujesz się błąkać z dala ode Mnie.

04,02 A jeżeli będziesz przysięgał: Na życie Pana zgodnie z prawdą, słusznie i sprawiedliwie, narody będą sobie błogosławić przez ciebie i będą się tobą chlubić.

04,03 Bo tak mówi Pan do ludzi z Judy i [mieszkańców] Jerozolimy: Wykarczujcie swoje karczowiska i nie rzucajcie nasienia w ciernie.

04,04 Obranezcie się ze względu na Pana i odrzućcie napletki serc waszych, mężowie Judy i mieszkańcy Jerozolimy, bo inaczej gniew mój wybuchnie jak płomień i będzie płonął, a nikt nie będzie go mógł ugasić z powodu waszych przewrotnych uczynków.

04,05 Opowiadajcie w Judzie, ogłoście w Jerozolimie! Dmijcie w trąby w kraju, wołajcie głośno i mówcie: Zbierajmy się i udajmy do miast warownych!

04,06 Wznieście znak w kierunku Syjonu! Uciekajcie! Nie zatrzymujcie się! Sprowadzę bowiem nieszczęście z północy i wielkie zniszczenie.

04,07 Lew wyruszył ze swego legowiska i niszczyciel narodów jest w drodze. Opuścił swoją siedzibę, by zamienić twój kraj w pustynię. Miasta twoje zostaną zburzone i

pozbawione mieszkańców.

04,08 Dlatego przywdziejcie szaty pokutne, podnieście lament i zawodzenie, bo nie odwrócił się od nas wielki gniew Pański.

04,09 W owych dniach - wyrocznia Pana - zabraknie królowi odwagi, zabraknie i dostojnikom, kapłanów ogarnie osłupienie, a prorocy oniemiają.

04,10 I powiedzą: Ach, Panie Boże, naprawdę zwiodłeś zupełnie ten lud i Jerozolimę, gdy mówiłeś: Będziecie mieli pokój. Tymczasem mamy miecz na gardle.

04,11 W owym czasie będzie się mówić do ludu tego i do Jerozolimy: Pałacy wiatr wyżynny przychodzi z pustyni na drogę Córy mojego ludu; nie po to jednak, by przesiewać czy oczyszczać.

04,12 Przyjdzie silny wiatr na mój rozkaz. Teraz Ja także ogłoszę wyrok na nich.

04,13 Oto nadciąga on niby obłoki, a jak huragan rydwany jego, szybsze niż orły jego konie. Biada nam, bo jesteśmy zgubieni.

04,14 Oczyść swe serce z nieprawości, Jerozolimo, abyś została ocalona! Dokądże będziesz podtrzymywać w sobie swoje grzeszne myśli?

04,15 Bo od strony Dan wieść się rozprzestrzenia, a z gór Efraima przychodzi zapowiedź klęski.

04,16 Ogłóście narodom: Oto są! Dajcie znać do Jerozolimy! Nieprzyjaciele przybywają z odległego kraju i podnoszą wrzawę przeciw miastom Judy!

04,17 Niby strażnicy pól otaczają ją dokoła, bo się zbuntowała przeciw Mnie - wyrocznia Pana.

04,18 Twoje postępowanie i twoje czyny sprowadziły to na ciebie. Twoja nieprawość - jakże jest gorzka, skoro ogarnia nawet twoje serce!

04,19 Moje łono, moje łono! Wić się muszę w boleściach! Ściany mego serca! Burzy się we mnie serce - nie mogę milczeć! Usłyszałem bowiem dźwięk trąbki, wrzawę wojenną.

04,20 Klęska za klęską - wieść niesie, bo uległa spustoszeniu cała ziemia. Natychmiast zostały zburzone moje namioty, w mgnieniu oka - moje szałas.

04,21 Dokądże mam oglądać godła wojenne i słuchać dźwięku trąb?

04,22 Tak, niemądry jest mój naród, nie uznają Mnie. Są dziećmi bez rozwagi, nie mają wcale rozsądku. Mądrzy są w popełnianiu nieprawości, lecz dobrze czynić nie umieją.

04,23 Spojrzałem na ziemię - oto zupełny bezład; na niebo - nie ma jego światła.

04,24 Spojrzałem na góry - oto drżą, wszystkie wzgórza się chwieją.

04,25 Spojrzałem - oto nie ma ludzi i uciekły wszystkie ptaki przestworzy.

04,26 Spojrzałem - oto ziemia urodzajna stała się pustynią, wszystkie miasta uległy zniszczeniu przed Panem, wobec Jego palącego gniewu.

04,27 To bowiem mówi Pan: Cały kraj będzie spustoszony, ale zagłady nie dopełnię.

04,28 Dlatego ziemię ogarnie smutek, a ciemność - niebieskie przestworza. Bo jak powiedziałem, tak postanowiłem - nie będę żałował ani nie odstąpię od tego.

04,29 Na wołanie: Jeźdźcy i łucznicy! każde miasto rzuca się do ucieczki: uchodzą w gąszcz leśny, wdrapują się na skały; wszystkie miasta są opuszczone, nie ma w nich żadnego mieszkańca.

04,30 A ty, pohańbiona, cóż zamierzasz uczynić? Chociaż przywdziejesz purpurę, chociaż ozdobisz się złotymi klejnotami, a czy szminką poszerzysz, na próżno się

upiększasz. Pogardzają tobą zalotnicy, czyhają na twe życie.

04,31 Tak, słyszę głos niby rodzącej w bólach, trwożny jęk niby niewiasty rodzącej po raz pierwszy. To głos Córy Syjonu, która wzdycha i wyciąga dłonie: Ach, biada mi, bo wycieńczona popadam w moc morderców.

5

05,01 Przebiegnijcie ulice Jerozolimy, zobaczcie, zbadajcie i przeszukajcie jej place, czy znajdziecie kogoś, czy będzie tam ktokolwiek, kto by postępował sprawiedliwie, szukał prawdy, a przebaczę jej.

05,02 A gdy mówią: Na życie Pana!, z pewnością przysięgają kłamliwie.

05,03 Panie! Czyż oczy Twoje nie są zwrócone ku temu, co prawdziwe? Dotknąłeś ich klęską - nic sobie z tego nie robili, zagładą - nie chcieli przyjąć pouczenia. Skamieniało ich oblicze bardziej niż skała, i nie nawrócili się.

05,04 Ja zaś powiedziałem sobie: To tylko prostacy postępują nierozsądnie, bo nie znają drogi Pana, obowiązków wobec swego Boga.

05,05 Może pójdę więc do ludzi wybitnych i będę mówił do nich. Ci bowiem znają drogę Pańską, obowiązki wobec swego Boga. Lecz oni także pokruszyli jarzmo, potargali więzy.

05,06 Dlatego wypadnie na nich lew z lasu, wilk stepowy posieje wśród nich spustoszenie. Pantera będzie czyhać przy ich miastach; każdy, kto z nich wyjdzie, będzie rozszarpany. Pomnożyły się bowiem ich grzechy i liczne są ich odstępstwa.

05,07 Dlaczego mam ci okazać łaskę? Synowie twoi opuścili Mnie i przysięgali na tych, co nie są bogami. Nasyciłem ich, a oni popełniali cudzołóstwo, zbierali się w domu nierządu.

05,08 Stali się wyuzdani i nieokiełznani niby konie: każdy rży do żony bliźniego swego.

05,09 Czy mam ich za to nie karać - wyrocznia Pana - i nad narodem, jak ten, i nie dokonać zemsty?

05,10 Wejdźcie na tarasy jej winnicy i zniszczcie, lecz nie dokonujcie zupełnej zagłady. Usuńcie jej odrośla, bo nie należą one do Pana.

05,11 Albowiem sprzeniewierzył Mi się zupełnie dom Izraela i dom Judy - wyrocznia Pana.

05,12 Zaparli się Pana i powiedzieli: On nic nie znaczy. Nie spotka nas żadne nieszczęście, nie zaznamy miecza ani głodu.

05,13 Prorocy są tylko wiatrem i brak w nich słowa Pańskiego.

05,14a Dlatego to mówi Pan, Bóg Zastępów:

05,13b To im się stanie,

05,14b ponieważ w ten sposób mówili. Oto uczynię słowa moje ogniem w twoich ustach, a lud ten drewnem, które [ogień] pochłonie.

05,15 Oto na was sprowadzę naród z daleka, domu Izraela - wyrocznia Pana. Jest to naród niepokonany, naród starożytny, naród, którego języka nie znasz ani nie

rozumiesz, co mówi.

05,16 Jego kołczan jest niby grób otwarty, wszyscy [mężowie] są bohaterami.

05,17 Pochłonie twoje żniwa i twój chleb, pochłonie twoje córki i twoich synów, pochłonie twoje owce i twoje bydło, pochłonie twoje winnice i twoje drzewa figowe. Zniszczy orężem twoje miasta warowne, w których ty pokładasz nadzieję.

05,18 Lecz nawet w tych dniach - wyrocznia Pana - nie dokonam całkowitej zagłady.

05,19 A gdy powiecie: Za co uczynił nam Pan, Bóg nasz, to wszystko? Wtedy powiesz im: Podobnie jak wy opuściliście Mnie i służyliście obcym bogom we własnym kraju, tak samo będziecie służyć obcym w ziemi, która do was nie należy.

05,20 Głoście to w domu Jakuba i obwieście to w Judzie:

05,21 Słuchajcież tego, narodzie nierozumny i bezmyślny, co ma oczy, a nie widzi, uszy, a nie słyszy.

05,22 Nie boicie się Mnie - wyrocznia Pana - nie drżycie przede Mną, który ustanowiłem wydmy jako brzeg morski, jako granicę wieczną i nieprzekraczalną? Szaleją [morskie fale], lecz bezsilnie, huczą bałwany, lecz się nie mogą dalej posunąć.

05,23 Naród ten ma serce odporne i buntownicze; stają się oni odszczepieńcami i odchodzą.

05,24 Nie powiedzieli w swych sercach: Chcemy bać się Pana, Boga naszego, który daje w swoim czasie deszcz wczesny i późny, który zapewnia nam ustalone tygodnie żniw.

05,25 Wasze grzechy to zniweczyły, a wasze występki pozbawiły was dobrobytu.

05,26 Bo są w narodzie moim przewrotni, co splatają sieć jak łowca ptaków, zastawiają sidło, łowią ludzi.

05,27 Jak klatka pełna jest ptaków, tak domy ich przepełnione są oszustwem: w ten sposób stają się oni wielkimi i bogatymi,

05,28 otyłymi i ociężałymi, a także prześcigają się w nieprawości. Nie przestrzegają sprawiedliwości - sprawiedliwości wobec sierot, by doznały pomyślności, nie bronią sprawy ubogich.

05,29 Czy za to mam nie karać - wyrocznia Pana - lub się nie pomścić nad takim, jak ten, narodem?

05,30 Obrzydliwość i zgroza dzieją się w kraju.

05,31 Prorocy przepowiadają kłamliwie, kapłani nauczają na własną rękę, a lud mój to lubi. I cóż uczynicie, gdy kres tego nadejdzie?

6

06,01 Uciekajcie z Jerozolimy, synowie Beniamina! W Tekoa dmijcie w trąby! Na Bet-ha-Kerem wznieście znak! Albowiem od północy zagraża nieszczęście i wielka katastrofa.

06,02 Do wybornego pastwiska podobna jesteś, Córo Syjonu!

06,03 Przyjdą do ciebie pasterze ze swoimi trzodami, rozbiją namioty dokoła ciebie, będą paść każdy na własną rękę.

06,04 Przygotujcie się do walki przeciw niej! Naprzód, wedrzyjmy się w południe! -

Biada nam, bo dzień się ma ku końcowi, bo się już wydłużają cienie wieczorne!

06,05 - Naprzód! Wedrzyjmy się w nocy i zniszczmy jej pałace!

06,06 Bo to mówi Pan Zastępów: Zetnijcie jej drzewa i usypcie wał dokoła Jerozolimy, bo to miasto kłamstwa, sama w nim nieprawość.

06,07 Jak studnia tryska wodą, tak tryska jej przewrotność. Gwałt i ucisk - dają się w niej słyszeć, choroba i rany - oto, co jest stale przed moim obliczem.

06,08 Strzeż się, Jerozolimo, bym się nie odwrócił od ciebie, bym nie obrócił cię w pustynię, w ziemię nie zamieszkałą.

06,09 To mówi Pan Zastępów: Zbieraj starannie, jak przy winobranii, Resztę Izraela! Jak dokonujący winobrania wyciągaj rękę ku gałązkom winorośli!

06,10 Do kogo mam mówić i kogo ostrzegać, aby posłuchali? Oto ucho ich jest nieobrzezane, tak że nie mogą pojąć. Oto słowo Pańskie wystawione jest u nich na urąganie, nie mają w nim upodobania.

06,11 A ja pełen jestem gniewu Pańskiego, nie mogę go powstrzymać. Wylej go na dzieci na ulicy i na zgromadzenie młodzieńców! Wszyscy bowiem będą zabrani: mąż z żoną, starzec wraz z mężem podeszłego wieku.

06,12 Domy ich przejdą na własność innych, podobnie jak pola i żony. Bo wyciągnę rękę nad mieszkańcami tego kraju - wyrocznia Pana.

06,13 Albowiem od najmniejszego do największego wszystkich ogarnęła żądza zysku: od proroka do kapłana - wszyscy popełniają oszustwa.

06,14 Usiłują zaradzić katastrofie mojego narodu, mówiąc beztrosko: Pokój, pokój, a tymczasem nie ma pokoju.

06,15 Okryci są hańbą, ponieważ postępowali obrzydliwie. Co więcej, zupełnie się nie wstydzą, dlatego upadną wśród tych, co mają upaść, runą, gdy ich nawiedzę - wyrocznia Pana.

06,16 To mówi Pan: Stańcie na drogach i patrzcie, zapytajcie o dawne ścieżki, gdzie jest droga najlepsza - idźcie po niej, a znajdziecie dla siebie wytchnienie. Ale powiedzieli: Nie pójdziemy.

06,17 I ustanowiłem dla was strażników: Uważajcie na głos trąby! Ale oni powiedzieli: Nie będziemy uważać.

06,18 Dlatego słuchajcie, narody, i rozumiejcie dobrze, co zamierzam uczynić.

06,19 Słuchaj, ziemio! Oto zamierzam sprowadzić na ten naród nieszczęście: będzie to owoc ich przewrotnych zamysłów. Nie zważali bowiem na moje słowa, a moim prawem wzgardzili.

06,20 Na co sprowadzacie Mi kadzidło ze Saby albo wyborny korzeń trzciny z dalekiej ziemi? Nie podobają Mi się wasze całopalenia, a wasze krwawe ofiary nie są Mi przyjemne.

06,21 Dlatego to mówi Pan: Oto postawię temu narodowi przeszkody, na których się potkną ojcowie wraz z synami, sąsiad i przyjaciel zginą.

06,22 To mówi Pan: Oto nadchodzi naród z ziemi północnej, wielki naród powstaje z krańców ziemi.

06,23 Łuk i miecz trzymają w ręku, są okrutni i bez litości. Ich wrzawa jest jak szum morza, i dosiadają koni, gotowi jak jeden mąż do walki przeciw tobie, Córo Syjonu!

06,24 Usłyszeliśmy wieść o nich - ręce nam opadły, lęk nas ogarnął i ból, niby rodzącą kobietę.

06,25 Nie wychodźcie na pole ani nie chodźcie po drodze, bo miecz nieprzyjaciela [grozi], trwoga ze wszech stron.

06,26 Córo mojego narodu, przywdziej wór pokutny i kajaj się w popiele! Okryj się smutkiem, jak po synu jedynym, gorzką żalobą, bo przyjdzie na nas nagle niszczyciel.

06,27 Ustanowiłem ciebie, jako badającego mój naród, byś poznał i sprawdził jego postępowanie.

06,28 Wszyscy oni są niesforni, popełniając przestępstwa, są miedzią i żelazem, wszyscy postępują nikczemnie.

06,29 Ołów został rozgrzany na podwójnym ogniu przez miech kowalski. Prózne wysiłki przetapiającego metal: przewrotni nie dadzą się oddzielić.

06,30 Nazwijcie ich srebrem odrzuconym, bo odrzucił ich Pan.

7

07,01 Słowo, które Pan skierował do Jeremiasza:

07,02 Stań w bramie świątyni i głoś następujące słowa: Słuchajcie słowa Pańskiego, wszyscy z Judy, którzy wchodzicie tymi bramami, aby oddać pokłon Panu.

07,03 To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Poprawcie postępowanie i wasze uczynki, a pozwolę wam mieszkać na tym miejscu.

07,04 Nie ufajcie słowom kłamliwym, głoszącym: Świątynia Pańska, świątynia Pańska, świątynia Pańska!

07,05 Albowiem jeżeli naprawdę poprawicie wasze postępowanie i jeżeli będziecie się kierować wyłącznie sprawiedliwością jeden wobec drugiego,

07,06 jeśli nie będziecie uciskać cudzoziemca, sieroty i wdowy i jeśli krwi niewinnej nie będziecie rozlewać na tym miejscu i jeżeli nie pójdziecie za obcymi bogami na waszą zgubę,

07,07 wtedy pozwolę wam mieszkać na tym miejscu w ziemi, którą dałem przodkom waszym od dawna i na zawsze.

07,08 Oto wy na próżno pokładacie ufność w zwodniczych słowach.

07,09 Nieprawda? Kraść, zabijać, cudzołożyć, przysięgać fałszywie, palić kadzidło Baalowi, chodzić za obcymi bogami, których nie znacie...

07,10 A potem przychodzicie i stajecie przede Mną w tym domu, nad którym wzywano mojego imienia, i mówicie: Oto jesteśmy bezpieczni, by móc nadal popełniać te wszystkie występki.

07,11 Może jaskinią zbójców stał się w waszych oczach ten dom, nad którym wzywano mojego imienia? Ja [to] dobrze widzę - wyrocznia Pana.

07,12 Idźcie, proszę, do mojego przybytku w Szilo, gdzie dawniej do obrałem mieszkanie dla mojego imienia, i patrzcie, co mu uczyniłem z powodu przewrotności mojego ludu, Izraela.

07,13 A teraz, ponieważ popełniliście te występki - wyrocznia Pana - i mimo że mówiłem do was nieustannie i niezmordowanie, nie usłuchaliście, a gdy wołałem, nie odpowiedzieliście,

07,14 uczynię temu domowi, nad którym wzywano mojego imienia, a w którym wy pokładacie ufność, i temu miejscu, danemu wam i waszym przodkom, to samo, co uczyniłem Szilo.

07,15 Odrzucę was sprzed mego oblicza, podobnie jak odrzuciłem wszystkich waszych braci, całe pokolenie Efraima.

07,16 Ty zaś nie wstawiaj się za tym narodem, nie zanoś za niego błagań ani modłów, ani też nie nalegaj na Mnie, bo cię nie wysłucham.

07,17 Czy nie widzisz, co czynią w miastach Judy i na ulicach Jerozolimy?

07,18 Synowie zbierają drewno, ojcowie rozpalają ogień, a kobiety ugniatają ciasto, by robić pieczywo ofiarne dla królowej nieba, a nadto wylewają ofiary z płynów dla obcych bogów, by Mnie obrażać.

07,19 Czy Mnie obrażają - wyrocznia Pana - czy raczej siebie samych, na własną hańbę?

07,20 Dlatego to mówi Pan: Oto się żar gniewu mojego rozlewa na to miejsce, na ludzi i na zwierzęta, na drzewa polne i na owoce ziemi - płonie i nie zagaśnie.

07,21 To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Dodawajcie wasze ofiary całopalne do waszych ofiar krwawych i spożywajcie mięso!

07,22 Bo nic nie powiedziałem ani nie nakazałem waszym przodkom, gdy wyprowadzałem ich z Egiptu, co do ofiar całopalnych i krwawych,

07,23 lecz dałem im tylko przykazanie: Słuchajcie głosu mojego, a będę wam Bogiem, wy zaś będziecie Mi narodem. Chodźcie każdą drogą, którą wam rozkażę, aby się wam dobrze powodziło.

07,24 Ale nie usłuchali ani nie chcieli słuchać i poszli według zatwardziałości swego przewrotnego serca; odwrócili się plecami, a nie twarzą.

07,25 Od dnia, kiedy przodkowie wasi wyszli z ziemi egipskiej, do dnia dzisiejszego posyłałem do was wszystkich moich sług, proroków, każdego dnia, bezustannie,

07,26 lecz nie usłuchali Mnie ani nie nadstawiali swych uszu. Uczynili twardym swój kark, stali się gorszymi niż ich przodkowie.

07,27 Powiesz im wszystkie te słowa, ale cię nie usłuchają; będziesz wołał do nich, lecz nie dadzą ci odpowiedzi.

07,28 I odezwiesz się do nich: To jest naród, który nie usłuchał głosu Pana, swego Boga, i nie przyjął pouczenia. Przepadła wierność, znikła z ich ust.

07,29 Ostrzyż swe włosy i odrzuć je i podnieś lament żałobny na wyżynach, ponieważ Pan odrzucił i odepchnął pokolenie zasługujące na Jego gniew.

07,30 Albowiem synowie Judy czynili nieprawość przed moimi oczami - wyrocznia Pana - umieścili swe obrzydliwe bożki w domu, nad którym wzywano mojego imienia, aby go zbezcześcić.

07,31 I zbudowali wyżynę Tofet w dolinie Ben-Hinnom, aby palić w ogniu swoich synów i córki, czego nie nakazałem i co nie przyszło Mi nawet na myśl.

07,32 Dlatego przyjdą dni - wyrocznia Pana - że nie będzie się już mówić o Tofet lub dolinie Ben-Hinnom, lecz o Dolinie Mordu; w Tofet będą grzebać zmarłych z braku

innego miejsca.

07,33 Trupy tego narodu staną się pożywieniem ptactwa drapieżnego w powietrzu i dzikich zwierząt na ziemi, których nikt nie odpędzi.

07,34 I sprawię, że zniknie z miast judzkich i z ulic Jerozolimy głos wesela, głos radości, nawoływanie oblubieńca i oblubienicy, bo pustynią stanie się ziemia.

8

08,01 W owym czasie - wyrocznia Pana - wydobędą z ich grobów kości królów judzkich, kości ich przywódców, kości proroków, kości mieszkańców Jerozolimy.

08,02 I rozrzucę je przed słońcem, księżycem oraz całym wojskiem niebieskim, których oni kochali, którym służyli, za którymi chodzili, których szukali, którym oddawali pokłony. Nikt ich nie pozbiera ani pogrzebie, lecz staną się nawozem na powierzchni ziemi.

08,03 Wszyscy pozostali będą wybierać raczej śmierć niż życie, ilu ich tylko zostanie z tego przewrotnego plemienia po wszystkich miejscach, po których ich rozproszę - wyrocznia Pana Zastępów.

08,04 I powiedz im: To mówi Pan: Czy nie powstaje ten, co upadnie? Albo czy nie zawraca ten, co zabłądzi?

08,05 Dlaczego więc buntuje się ten lud [jerozolimski] i trwa bez końca w odstępstwie? Trzyma się kurczowo kłamstwa i nie chce się nawrócić?

08,06 Uważałem pilnie i słuchałem: nie mówią, jak trzeba. Nikt nie żałuje swej przewrotności, mówiąc: Co uczyniłem? Każdy biegnie dalej swoją drogą niby koń cwałujący do bitwy.

08,07 Nawet bocian w przestworzach zna swoją porę, synogarlica, jaskółka i żuraw zachowują czas swego przylotu. Naród mój jednak nie zna Prawa Pańskiego.

08,08 Jak możecie mówić: Jesteśmy mądrzy i mamy Prawo Pańskie? Prawda, lecz w kłamstwo je obróciło kłamliwe pióro pisarzy.

08,09 Mędracy będą zawstydzeni, zatrwożą się i zostaną pojmani. Istotnie, odrzucili słowo Pańskie, a mądrość na co im się przyda?

08,10 Dlatego dam ich żony innym, ich pola zdobywcom. Albowiem od najmniejszego do największego wszyscy są chciwi zysku. Od proroka do kapłana - wszyscy hołdują kłamstwu.

08,11 Podleczażą rany córki mojego narodu pobieżnie, mówiąc: Pokój, pokój, a tymczasem nie ma pokoju.

08,12 Wstydzić się powinni, że popełniali obrzydliwość; odrzucili jednak wszelki wstyd i nie potrafią się rumienić. Dlatego upadną wśród tych, którzy padać będą, runą w czasie, gdy ich nawiedzę - mówi Pan.

08,13 Chciałem zebrać u nich żniwo - wyrocznia Pana; nie ma winogron w winnicy ani fig na drzewie figowym, i liście zwiędły.

08,14 Po co my siedzimy? Zgromadźcie się i chodźcie do miast warownych, aby tam zginąć. Albowiem Pan, Bóg nasz, dopuszcza na nas zagładę i daje nam do picia wodę

zatruta, ponieważ zgrzeszyliśmy przeciw Panu.

08,15 Oczekujemy pokoju - ale nie ma nic dobrego; czasu uleczenia - ale oto przerażenie!

08,16 Od Dan daje się słyszeć parskanie ich koni; na odgłos rżenia ich rumaków drży cała ziemia. Przybywają, by pochłonąć kraj i jego zasoby, miasto i jego mieszkańców.

08,17 Tak, bo wysłałem przeciw wam węże jadowite, których nie można zaklinać; będą was kęsać - wyrocznia Pana -

08,18 i to bez możliwości uleczenia. Ogarnia mnie smutek, serce moje trawi niemoc.

08,19 Ale słuchaj! Krzyk Córy mojego ludu z ziemi dalekiej: Czy nie ma Pana na Syjonie? Czy nie ma tam Jego króla? - Dlaczego Mnie obrazili swymi posągami, marnymi bożkami obcymi?

08,20 - Minęły żniwa, skończyła się letnia pora, a my nie jesteśmy wybawieni.

08,21 Jestem złamany załamaniem się Córy mojego ludu, jestem okryty żalobą i ogarnęło mnie przerażenie.

08,22 Czy nie ma już balsamu w Gileadzie, czy nie ma tam lekarza? Dlaczego więc nie zabliznia się rana Córy mojego ludu?

08,23 Któż uczyni moją głowę źródłem wody, a oczy moje fontanną łez, bym mógł dniem i nocą oplakiwać zabitych Córy mojego ludu?

9

09,01 Któż da mi schronisko dla podróżnych na pustyni, bym mógł opuścić swój naród i oddalić się od niego? Wszyscy oni są bowiem cudzołożnikami, gromadą buntowników.

09,02 Niby łuk napinają swój język; kłamstwo, a nie prawda panuje w kraju. Albowiem kroczą od przewrotności do przewrotności, a nie uznają Pana.

09,03 Wystrzegajcie się jeden drugiego i nie ufajcie nikomu z braci! Każdy bowiem brat oszukuje podstępnie, a każdy przyjaciel głosi oszczerstwa.

09,04 Jeden zwodzi drugiego, nie mówiąc prawdy; przyzwyczaili swój język do kłamstwa, postępują przewrotnie, nie chcą

09,05 się nawrócić. Oszustwo na oszustwie, obłuda na obłudzie; nie chcą znać Pana - wyrocznia Pana.

09,06 Dlatego to mówi Pan Zastępów: Oto ich wypróbuję przetapiając w tyglu. Bo jak [inaczej] mogę postąpić wobec Córy mojego ludu?

09,07 Ich język jest śmiercionośną strzałą, słowa ich ust są oszustwem. Jeden do drugiego mówi: Pokój, a w sercu swoim przygotowuje mu podstęp.

09,08 Czy mam ich za to nie karać - wyrocznia Pana - i nad narodem takim jak ten nie dokonać pomsty?

09,09 Po górach podnieście płacz i lament; na pastwiskach stepowych - pieśń żalobną, bo są spalone. Nikt tamtędy nie przechodzi i nie słyhać porykiwania bydła. Od ptaków powietrznych do dzikiego zwierza wszystko ucichło, znikło.

09,10 Zamienię Jerozolimę w stos gruzu, siedlisko szakali, miasta zaś judzkie w

pustkowie, pozbawione mieszkańców.

09,11 Kto jest tak rozumny, by to wyjaśnić? Komu usta Pańskie powiedziały, niech to ogłosi: Dlaczego kraj uległ spustoszeniu, został opuszczony, jak pustynia, gdzie nie ma wędrowca?

09,12 I rzekł Pan: Dlatego że opuścili moje Prawo, które im dałem, że nie słuchali mojego głosu i nie postępowali według niego,

09,13 lecz postępowali według zatwardziałości swego serca i chodzili za Baalami, jak ich nauczyli ich przodkowie.

09,14 Dlatego to mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto dam im - narodowi temu - za pokarm piołun i za napój wodę zatrutą.

09,15 Rozproszę ich między narodami, których nie znają oni ani ich przodkowie, i poślę w ślad za nimi miecz, aż dokonam zupełnej ich zagłady.

09,16 To mówi Pan Zastępów: Uwaga! Zawołajcie płaczki, aby przyszły, poślijcie po najroztropniejsze, by przybyły.

09,17 Niech się spieszą i niech zaśpiewają nad nami pieśń żałobną, a łzy wytrysną z naszych oczu i woda popłynie z naszych powiek.

09,18 Albowiem głos żałobny daje się słyszeć z Syjonu: Jakże jesteśmy zrujnowani, zawstydzeni ponad miarę, ponieważ musimy kraj opuścić i porzucić nasze mieszkania.

09,19 Niewiasty! Słuchajcie słowa Pana, i niech wasze ucho przyjmie słowo ust Jego! Nauczcie wasze córki zawodzeń, a jedna drugą pieśni żałobnej:

09,20 Śmierć wtargnęła przez nasze okna, weszła do naszych pałaców, zgładziła dziecko z ulicy, a młodzieńców z placów.

09,21 Trupy ludzkie leżą jak nawóz na polu, jak snopy za żniwiarzem, których nikt nie zbiera.

09,22 To mówi Pan: Mędrzec niech się nie szczyci swą mądrością, siłacz niech się nie chełpi swą siłą ani bogaty niech się nie przechwala swym bogactwem.

09,23 Raczej chcąc się chlubić, niech się szczyci tym, że jest roztropny i że Mnie poznaje, iż jestem Jahwe, który okazuje łaskawość, praworządność i sprawiedliwość na ziemi - w tym to mam upodobanie - wyrocznia Pana.

09,24 Oto dni nadejdą - wyrocznia Pana - kiedy nawiedzę wszystkich obrzezanych według ciała;

09,25 Egipt, Judę i Edom, Ammonitów, Moab i wszystkich, którzy podcinają włosy i mieszkają na pustyni. Albowiem wszystkie narody są nieobrzezane i cały dom Izraela jest nieobrzezanego serca.

10

10,01 Słuchajcie słowa, które Pan mówi do was, domu Izraela!

10,02 To mówi Pan: Nie przyswajajcie sobie postępowania narodów ani nie obawiajcie się znaków niebieskich, mimo że obawiają się ich narody.

10,03 Albowiem to, co wzbudza lęk u narodów, jest niczym, jako że jest drewnem

wyrąbanym w lesie, obrobionym dłutem, rękami rzeźbiarza.

10,04 Zdobi się je srebrem i złotem, umocowuje się za pomocą gwoździ i młotka, by się nie chwiało.

10,05 [Posągi] te są jak strachy na ptaki wśród pola melonów, nie mówią, trzeba je nosić, bo nie chodzą. Nie bójcie się ich, gdyż nie mogą zaszkodzić, ani są zdolne czynić dobrze.

10,06 Nikogo nie można porównać do Ciebie, Panie! Jesteś wielki i wielkie jest przepotężne imię Twoje!

10,07 Kto nie lękałby się Ciebie, Królu narodów? Tobie to właśnie przysługuje. Bo spośród wszystkich mędrców narodów i spośród wszystkich ich królestw nikt nie może się równać z Tobą.

10,08 Wszyscy razem są głupi i bezrozumni; nauka pochodząca od bałwanów - to drewno.

10,09 Srebro kute w płytki, przywożone z Tarszisz, a złoto z Ufaz - dzieło sprawnych rąk złotnika. Szaty ich są z purpury i szkarłatu - to wszystko jest dziełem zręcznych rzemieślników.

10,10 Pan natomiast jest prawdziwym Bogiem, jest Bogiem żywym i Królem wiecznym. Gdy się gniewa, drży ziemia, a narody nie mogą się ostać wobec Jego gniewu.

10,11 Tak macie mówić do nich: Bogowie, którzy nie uczynili nieba i ziemi, znikną z ziemi i spod tego nieba.

10,12 On uczynił ziemię swą mocą, umocnił świat swą mądrością, a swoim rozumem rozpostarł niebiosy.

10,13 Na dźwięk Jego głosu huczą wody w niebie, On sprawia, że się chmury podnoszą z krańców ziemi; On czyni błyskawice - zapowiedź deszczu - i wysyła wiatr ze swoich zbiorników.

10,14 Ograniczony pozostaje każdy człowiek bez wiedzy, wstydzić się musi każdy złotnik z powodu bożka. Utoczył bowiem podobizny, które są kłamstwem i nie ma w nich [życiodajnego] tchnienia.

10,15 Są one nicością, tworem śmiesznym, zginą, gdy nadejdzie czas obrachunku z nimi.

10,16 Nie takim jest dziedzictwo Jakuba. On bowiem ukształtował wszechświat. Izrael zaś jest szczepem Jego dziedzictwa. Imię Jego: Pan Zastępów.

10,17 Pozbieraj z ziemi swój tobół, ty, która pozostajesz obleşona!

10,18 Albowiem to mówi Pan: Oto daleko odrzucę tym razem mieszkańców kraju. Sprowadzę na nich ucisk, by Mnie odnaleźli.

10,19 Biada mi z powodu mego nieszczęścia! Klęska moja jest nieuleczalna! A ja myślałem: To jest jedynie ból i mogę go znieść.

10,20 Namiot mój uległ zniszczeniu, wszystkie moje sznury zostały zerwane. Synowie moi odeszli ode mnie, nie ma ich. Nikogo już nie ma, kto by naprawił namiot i kto by rozpiął moje płótna.

10,21 Tak, pasterze okazali się nierozumni, nie szukali Pana, dlatego się im nie poszczęściło, a cała ich trzoda uległa rozproszeniu.

10,22 Słuchajcie nowiny: Oto nadchodzi! Wielka wrzawa z ziemi północnej, aby

zamienić miasta judzkie w pustynię, w siedlisko szakali.

10,23 Wiem, Panie, że nie człowiek wyznacza swą drogę, i nie w jego mocy leży kierować swoimi krokami, gdy idzie.

10,24 Ukarz mnie, Panie, lecz według słusznej miary, nie według swego gniewu, byś mnie zbyt nie umniejszył.

10,25 Wylej gniew swój na narody, które Ciebie nie uznają, i na plemiona, które nie wzywają Twego imienia. Pochłonęły bowiem one Jakuba, zniszczyły go i spustoszyły jego pastwiska.

11

11,01 Słowo, które Pan oznajmił Jeremiaszowi:

11,02 Słuchajcie słów tego przymierza i mówcie do mężów Judy oraz do mieszkańców Jerozolimy.

11,03 Powiesz im: To mówi Pan, Bóg Izraela: Przeklęty człowiek, który nie słucha słów tego przymierza,

11,04 jakie dałem przodkom waszym, gdy wyprowadzałem ich z Egiptu, z pieca do topienia żelaza, mówiąc: Słuchajcie głosu mojego i postępujcie według tego, co wam rozkazałem! Będziecie moim ludem, Ja zaś będę waszym Bogiem,

11,05 abym mógł wypełnić przysięgę złożoną przodkom waszym, że dam im ziemię opływającą w mleko i miód, jak ją dzisiaj macie. A ja odpowiedziałem: Niech się tak stanie, Panie!

11,06 I rzekł Pan do mnie: Ogłoś wszystkie te słowa w miastach judzkich i na ulicach Jerozolimy. Słuchajcie słów tego przymierza i wypełniajcie je!

11,07 Albowiem usilnie pouczałem waszych przodków od dnia, gdy wyprowadziłem ich z ziemi egipskiej aż do dnia dzisiejszego, bezustannie napominając: Słuchajcie głosu mojego!

11,08 Oni jednak nie usłuchali ani nie nakłonili swego ucha. Każdy postępował według zatwardziałości swego przewrotnego serca. Wypełniłem więc na nich wszystkie słowa tego przymierza, jakie nakazałem im zachować, a którego oni nie zachowali.

11,09 I rzekł Pan do mnie: Powstał spisek między mężami Judy i mieszkańcami Jerozolimy.

11,10 Powrócili do grzechów swoich dawnych przodków, którzy wzbranieli się słuchać moich słów. Poszli i oni za obcymi bogami, by im służyć: Dom Izraela i dom Judy złamały moje przymierze, które zawarłem z ich przodkami.

11,11 Dlatego tak mówi Pan: Oto sprowadzę na nich nieszczęście, którego nie będą mogli uniknąć; będą do Mnie wołali, ale ich nie wysłucham.

11,12 Mogą pójść miasta judzkie i mieszkańcy Jerozolimy, by wzywać bogów, którym palili kadzidło; wcale ich jednak nie wysłuchają w czasie ich nieszczęścia.

11,13 Bo ile masz miast, tyle też bogów, Judo! Ile ma ulic Jerozolima, tyle wznieśliście ołtarzy Hańbie, ołtarzy kadzielných dla Baala.

11,14 Ty zaś nie wstawiaj się za tym narodem i nie zanoś za niego błagalnych modłów,

bo ich nie wysłucham, gdy będą do Mnie wołać w czasie nieszczęścia.

11,15 Czego chce oblubienica moja w mym domu? Wypełniłaś swój plan przewrotny. Czy modlitwy i mięso ofiarne mogą odwrócić od ciebie twoje nieszczęście, tak że się kiedyś uradujesz?

11,16 Zielonym drzewem oliwnym, zdobnym pięknymi owocami nazwał cię Pan. Na głos wielkiego szumu rozpalił się nad nim płomień i spłonęły jego gałęzie.

11,17 Pan Zastępów, który cię zasadził, zawyrokował o twoim nieszczęściu na skutek przestępstwa domu Izraela i domu Judy; popełnili je na własną szkodę, drażniąc Mnie przez ofiarowanie kadzidła Baalowi.

11,18 Pan mnie pouczył i dowiedziałem się; wtedy przejrzałem ich postęпки.

11,19 Ja zaś jak potulny baranek, którego prowadzą na zabicie, nie wiedziałem, że powzięli przeciw mnie zgubne plany: Zniszczmy drzewo wraz z jego mocą, zgładźmy go z ziemi żyjących, a jego imienia niech już nikt nie wspomina!

11,20 Lecz Pan Zastępów jest sprawiedliwym sędzią, bada nerki i serce. Chciałbym zobaczyć Twoją zemstę nad nimi, albowiem Tobie powierzam moją sprawę.

11,21 Dlatego to mówi Pan przeciw mężom z Anatot, którzy nastają na twoje życie, mówiąc: Nie będziesz prorokował w imię Pana, byś nie zginął z naszej ręki.

11,22 < Dlatego to mówi Pan Zastępów: > Oto ich ukarzę. Młodzieńcy ich poniosą śmierć od miecza, synowie ich i córki umrą z głodu.

11,23 Nikt z nich nie pozostanie, bo sprowadzę klęskę na mężów z Anatot w roku ich nawiedzenia.

12

12,01 Sprawiedliwość jest przy Tobie, Panie, jeśli zacznę prowadzić spór z Tobą. Chciałbym jednak mówić z Tobą o słuszności: Dlaczego życie przewrotnych upływa pomyślnie? Dlaczego wszyscy przewrotni zażywają pokoju?

12,02 Ty ich sądzisz, zapuszczają więc korzenie, rozwijają się, przynoszą także owoce. Blisko jesteś ich ust, daleko jednak od ich sumienia.

12,03 Ty zaś, Panie, znasz mnie, patrzysz na mnie, badasz serce moje, ono jest z Tobą. Oddziel ich jak owce na rzeź, przygotuj ich na dzień mordy!

12,04 Dokądże będzie pogrążona w żałobie ziemia, a trawa na każdym polu wysuszona? Na skutek przewrotności jej mieszkańców wyginęły zwierzęta i ptaki. Myślą bowiem: Bóg nie widzi naszych dróg.

12,05 Bo jeżeli męczysz się, biegnąc z pieszymi, to jakże pójdziesz w zawody z jeźdźcami? A jeżeli tylko w spokojnym kraju czujesz się bezpiecznym, co będziesz robić w bujnej gęstwinie Jordanu?

12,06 Również twoi bracia i twoja rodzina, nawet oni cię zdradzą, nawet oni pełnym głosem wołają za tobą. Nie ufaj im, gdy będą mówić do ciebie piękne słowa.

12,07 Opuściłem swój dom, pozostawiłem swoje dziedzictwo. To, co umiłowałem, oddałem w ręce swych nieprzyjaciół.

12,08 Moje dziedzictwo stało się dla Mnie jak lew w gęstwinie. Podniosło przeciw Mnie

swój głos, dlatego muszę go nienawidzić.

12,09 Czy moje dziedzictwo jest pstrym ptakiem, nad którym krążą dokoła ptaki drapieżne? Chodźcie, zgromadźcie wszystkie zwierzęta polne, przyprowadźcie, by je pożarły.

12,10 Liczni pasterze zniszczyli moją winnicę, stratowali moją posiadłość. Obrócili moje ulubione pole w dzikie pustkowie.

12,11 Zamienili je na pełne żałoby odludzie - jest wobec Mnie ono pustynią. Spustoszony jest cały kraj i nie ma nikogo, kto by wziął sobie [to] do serca.

12,12 Na wszystkie pagórki pustyni dotarli łupieżcy; ; od końca do końca kraju żaden z ludzi nie zażywa pokoju.

12,13 Posiali pszenicę, lecz zebrali ciernie: natrudzili się bezużytecznie. Wstydzić się muszą swych zbiorów z powodu gniewu Pana.

12,14 To mówi Pan przeciw wszystkim moim złym sąsiadom, którzy naruszyli dziedzictwo, jakie dałem swemu narodowi, Izraelowi: Oto ich wyrwę z ich ziemi, lecz i dom judzki wyrwę spośród nich.

12,15 Lecz gdy ich już wyrwę, ogarnie Mnie znów litość nad nimi i przyprowadzę każdego z nich do jego dziedzictwa i każdego z nich do jego kraju.

12,16 A jeżeli przyswoją sobie zupełnie drogi mego ludu, tak że będą przysięgać na moje imię: Na życie Pana, podobnie jak nauczyli naród mój przysięgać na Baala, wtedy mogą rozprzestrzenić się wśród mojego narodu.

12,17 Jeśli zaś nie posłuchają, wyrwę taki naród, wyrwę, tak że zginie - wyrocznia Pana.

13

13,01 To powiedział mi Pan: Idź i kup sobie lniany pas i włóż go sobie na biodra, ale nie kładź go do wody!

13,02 I kupiłem pas zgodnie z rozkazem Pańskim i włożyłem go sobie na biodra.

13,03 Po raz drugi otrzymałem polecenie Pańskie:

13,04 Weź pas, który kupiłeś, a który nosisz na swych biodrach, wstań i idź nad Euftrat i schowaj go tam w rozpadlinie skały!

13,05 Poszedłem i ukryłem go nad Eufratem, jak mi rozkazał Pan.

13,06 Po upływie wielu dni rzekł do mnie Pan: Wstań i idź nad Euftrat i zabierz stamtąd pas, który ci kazałem ukryć.

13,07 I poszedłem nad Euftrat, odszukałem i wyciągnąłem pas z miejsca, w którym go ukryłem, a oto pas zbutwiał i nie nadał się do niczego.

13,08 I skierował Pan do mnie następujące słowo:

13,09 To mówi Pan: Tak oto zniszczę pychę Judy i bezgraniczną pychę Jerozolimy.

13,10 Przewrotny ten naród odmawia posłuszeństwa moim słowom, postępując według swego zatwardziałego serca; ugania się za obcymi bogami, by im służyć i oddawać cześć - niech więc się stanie jak ten pas, który nie nadaje się do niczego.

13,11 Albowiem jak przylega pas do bioder mężczyzny, tak przygarnąłem do siebie cały

dom Izraela i cały dom Judy - wyrocznia Pana - by były dla Mnie narodem, moją sławą, moim zaszczytem i moją dumą.

13,12 Powiesz im: To mówi Pan, Bóg Izraela: Każdy dzban można napełnić winem. A jeśli ci odpowiedzą: Czyż nie wiemy, że każdy dzban można napełnić winem?

13,13 powiesz im: To mówi Pan: Oto napełnię pijaństwem wszystkich mieszkańców tego kraju, królów zasiadających na tronie Dawida, kapłanów, proroków oraz wszystkich mieszkańców Jerozolimy

13,14 i porozbijam ich jednych o drugich, ojców wraz z synami - wyrocznia Pana - bezwzględnie, bez litości i bez miłosierdzia wyniszczę ich.

13,15 Słuchajcie i uważajcie bacznie, nie unście się pychą, bo Pan przemówił.

13,16 Oddajcie chwałę Panu, Bogu waszemu, zanim ciemności nastaną i zanim potykać się będą wasze nogi w mrocznych górach. Wyczekujecie światła, lecz On je zamieni w ciemności, rozprzestrzeni mroki.

13,17 Jeżeli zaś tego nie posłuchacie, będę potajemnie płakał nad waszą pychą. Będę płakał nieustannie i zamienią się w potoki łez moje oczy, bo trzoda Pańska idzie w niewolę.

13,18 Powiedz do króla i królowej: Usiądźcie zupełnie nisko, albowiem spadła z waszych głów korona chwały.

13,19 Miasta Negebu zamknięto i nie ma nikogo, kto by je otworzył. Cały Juda poszedł w niewolę, w niewolę poszedł doszczętnie.

13,20 Podnieś oczy i patrz na przybywających z północy! Gdzie jest trzoda powierzona tobie, twoje wspaniałe owce?

13,21 Co powiesz, gdy cię nawiedzą ci, których ty przyzwyczyłeś do siebie jako najbliższych przyjaciół? Czy nie ogarną cię boleści jak rodzącą kobietę?

13,22 A jeżeli pomyślisz sobie: Dlaczego to mnie spotkało? Z powodu licznych twoich grzechów zostały odkryte poły twej szaty, obnażone twe pięty.

13,23 Czy Etiopczyk może zmienić swoją skórę, a lampart swoje pręgi? Tak samo czy możecie czynić dobrze, wy, którzyście się nauczyli postępować przewrotnie?

13,24 Rozproszę was więc jak plewy roznoszone podmuchem wiatru pustynnego.

13,25 Taki jest twój los, zapłata ode Mnie za twój bunt - wyrocznia Pana - za to, że o Mnie zapomniałaś, a zaufałaś Kłamstwu.

13,26 Ja również odchyłę poły twej szaty aż do twej twarzy, tak że widoczna będzie twoja hańba.

13,27 Ach, twoje cudzołóstwa i twoje rzenie, twoja haniebna rozwiązłość! Na wyżynach i na polach widziałem twoje obrzydliwości. Biada tobie, Jerozolimo, iż nie poddajesz się oczyszczeniu! Dokądże jeszcze?

14

14,01 Słowo, które Pan oznajmił Jeremiaszowi w związku z suszą:

14,02 Smutek ogarnął ziemię Judy, a bramy jej pełne są żałoby, skłaniają się smutno ku

ziemi, a podnosi się krzyk Jerozolimy.

14,03 Jej najznakomitsi mężowie posyłają swe sługi po wodę, przychodzą do cystern, nie znajdują wody. Wracają z pustymi naczyniami .

14,04 Uprawa roli ustała, albowiem deszcz nie pada na ziemię; przepełnieni zgryzotą rolnicy zakrywają swoją głowę.

14,05 Nawet łania rodzi na polu i opuszcza swoje małe, bo nie ma trawy.

14,06 Dzikie zaś osły stoją na pagórkach, chwytają powietrze jak szakale; ich oczy mętnieją, bo braknie paszy.

14,07 Jeśli nasze grzechy świata przeciw nam, Panie, działaj przez wzgląd na Twoje imię, bo pomnożyły się nasze występki, zgrzeszyliśmy przeciw Tobie.

14,08 Nadziejo Izraela, Panie, jego Zbawco w chwilach niepowodzeń, dlaczego jesteś jak obcy w kraju, jak podróżny, który się zatrzymuje, by tylko przenocować?

14,09 Dlaczego upodabniasz się do człowieka, który popadł w osłupienie, do wojownika, co nie jest w stanie pomóc? Ty jednak jesteś wśród nas, Panie, a imię Twoje zostało wezwane nad nami. Nie opuszczaj nas!

14,10 To mówi Pan do tego narodu: Lubią tak biegać na wszystkie strony, nóg swoich nie oszczędzają. Ale Pan nie ma w nich upodobania. Teraz przypomina sobie ich nieprawości i karze ich grzechy.

14,11 I rzekł Pan do mnie: Nie wstawiaj się za pomyślnością tego narodu.

14,12 Nawet jeśli będą prosić, nie będę słuchoł ich wołania, a jeśli będą składać całopalenia i ofiary z pokarmów, nie przyjmę ich, ale raczej wyniszczę ich mieczem, głodem i zarazą.

14,13 I powiedziałem: Ach, Panie Boże, oto prorocy mówią im: Nie ujrzycie miecza, nie zaznacie głodu, albowiem prawdziwy pokój zapewnię wam na tym miejscu.

14,14 I rzekł Pan do mnie: Prorocy ci głoszą kłamstwo w moje imię. Nie posłałem ich, nie dawałem poleceń ani nie przemówiłem do nich. Kłamliwe widzenia, zmyślane przepowiednie, urojenia swych serc - oto co wam przepowiadają.

14,15 Dlatego to mówi Pan o prorokach, którzy - mimo że ich nie posłałem - przepowiadają w imię moje tymi słowami: Miecza i głodu nie będzie w tym kraju. Od miecza i od głodu poginą ci prorocy.;

14,16 Ludzie zaś, którym oni przepowiadają, będą wyrzuceni na ulice Jerozolimy jako ofiary głodu i miecza. Nikt ich nie pochowa, ani ich żon, ani ich synów, ani ich córek, i wyleję na nich ich własną nieprawość.

14,17 Oznajmisz im to słowo: Oczy moje wylewają łzy dzień i noc bez przerwy, bo wielki upadek dotknie Dziewicę, Córę mojego ludu, klęska bardzo wielka.

14,18 Gdy wyjdę na pole - oto pobici mieczem! - Jeśli pójdę do miasta - oto męki głodu! Nawet prorok i kapłan błądzą po kraju nic nie rozumiejąc.

14,19 Czy nieodwołałnie odrzuciłeś Judę albo czy odczuwasz wstręt do Syjonu? Dlaczego nas dotknąłeś klęską bez możliwości uleczenia nas? Spodziewaliśmy się pokoju, ale nie ma nic dobrego; czasu uleczenia - a tu przerażenie!

14,20 Uznajemy, Panie, naszą niegodziwość, przewrotność naszych przodków, bo zgrzeszyliśmy przeciw Tobie.

14,21 Nie odrzucaj nas przez wzgląd na Twoje imię, od czci nie odsądźaj tronu Twojej

chwały! Pamiętaj, nie zrywaj swego przymierza z nami!

14,22 Czy są wśród bożków pogańskich tacy, którzy by zesłali deszcz? Czy może niebo zsyła krople deszczu? Czy raczej nie Ty, Panie, nasz Boże? W Tobie pokładamy nadzieję, bo Ty uczyniłeś to wszystko.

15

15,01 Pan jednak powiedział mi: Nawet gdyby Mojżesz i Samuel stanęli przede Mną, serce moje nie skłoniłoby się ku temu ludowi. Wypędź ich sprzed mojego oblicza i niech odejdą!

15,02 A jeśli ci powiedzą: Dokąd pójdziemy? odpowiesz im: To mówi Pan: Kto jest przeznaczony na śmierć - na śmierć, kto pod miecz - pod miecz, kto na głód - na głód, a kto na wygnanie - na wygnanie.

15,03 I ustanowię przeciw wam cztery rodzaje [nieszczęść] - wyrocznia Pana: miecz, aby zabijał; psy, by wywlekały; ptaki powietrzne i zwierzęta lądowe, by pożerały i wyniszczyły.

15,04 Uczynię ich postrachem wszystkich królestw ziemi z powodu Manassesza, syna Ezechiasza, króla judzkiego, za to, co uczynił w Jerozolimie.

15,05 Któż [bowiem] ma litość nad tobą, Jerozolimo? Kto współczuje tobie? Kto zboczy z drogi, by zapytać, jak ci się powodzi?

15,06 Tyś Mnie odrzuciła - wyrocznia Pana - odwróciłaś się tyłem. A Ja wyciągnąłem rękę nad tobą i zniszczyłem cię. Mam dość przebaczenia!

15,07 Oddzieliłem ich wiejadłem w bramach kraju, pozbawiłem potomstwa i wygubiłem swój naród, ale postępowania swego oni nie zmienili.

15,08 Wdowy ich stały się liczniejsze niż nadmorski piasek. Sprowadziłem na matki i na młodzieńców niszczyciela w samo południe, zesłałem na nich nagle trwogę i poniżenie.

15,09 Gaśnie matka siedmiu synów, oddaje swego ducha. Słońce jej zachodzi, nim się dzień skończył, ogarnął ją wstyd i zmieszanie. To, co z nich zostanie, dam na pastwę miecza, na łup ich nieprzyjaciół - .

15,10 Biada mi, matko moja, żeś mnie porodziła, męża skargi i niezgody dla całego kraju. Nie pożyczam ani nie daję pożyczki, a wszyscy mi złorzeczą.

15,11 Naprawdę, Panie, czy nie służyłem Tobie jak najlepiej? Czy się nie wstawiałem u Ciebie za nieprzyjacielem w czasie jego nieszczęścia i niedoli?

15,12 Czy żelazo może pokruszyć, żelazo z północy lub spież?

15,13 Twój dobytek i twoje skarby wydam na grabież, bez zapłaty, za wszystkie twoje grzechy, we wszystkich twoich granicach.

15,14 Ciebie zaś oddam w niewolę twym nieprzyjaciołom w kraju, którego nie znasz. Gniew mój bowiem rozniecił ogień, który nad wami zapłonie.

15,15 Ty wiesz... Panie, pamiętaj o mnie i wejrzyj na mnie! Pomścij się za mnie nad moimi prześladowcami! Nie dozwól, bym zginął z powodu Twojej wyczekującej cierpliwości; wiedz, że dla Ciebie znoszę poniżenie.

15,16 Ilekroć otrzymywałem Twoje słowa, pochłaniałem je, a Twoje słowo stawało się

dla mnie rozkoszą i radością serca mego. Bo imię Twoje zostało wezwane nade mną, Panie, Boże Zastępów!

15,17 Nigdy nie zasiadałem w wesołym gronie, by się bawić; pod Twoją ręką siadałem samotny, bo napełniłeś mnie gniewem.

15,18 Dlaczego mój ból nie ma granic, a moja rana jest nieuleczalna, niemożliwa do uzdrowienia? Czy będziesz więc dla mnie jakby zwodniczym strumieniem, zwodniczą wodą?

15,19 Dlatego to mówi Pan: Jeśli się nawrócisz, dozwolę, byś znów stanął przede Mną. Jeśli zaś będziesz wykonywać to, co szlachetne, bez jakiegokolwiek podłości, będziesz jakby moimi ustami. Wtedy oni się zwrócą ku tobie, ty się jednak nie będziesz ku nim zwraca

15,20 Uczynię z ciebie dla tego narodu niezdobyty mur ze spiżu. Będą walczyć z tobą, lecz cię nie zwyciężą, bo Ja jestem z tobą, by cię wspomagać i uwolnić - wyrocznia Pana.

15,21 Wybawię cię z rąk złoczyńców i uwolnię cię z mocy gwałtowników.

16

16,01 Pan skierował do mnie następujące słowo:

16,02 Nie weźmiesz sobie żony i nie będziesz miał na tym miejscu ani synów, ani córek.

16,03 To bowiem mówi Pan o synach i o córkach, które się narodzą na tym miejscu, i o matkach, które je porodzą, i o ojcach, którzy im będą dawać życie w tym kraju:

16,04 Pomrą od różnych śmiertelnych chorób, nie będą opłakiwani ani pochowani; będą służyć za nawóz na polu. Wyginą od miecza i głodu, a zwłoki ich staną się żerem ptaków powietrznych i lądowych zwierząt.

16,05 Bo to mówi Pan: Nie wchodź do domu żałoby, nie chodź opłakiwać i żałować ich, bo zawiesiłem swoją przychylność dla tego narodu - wyrocznia Pana - cofnąłem łaskę i miłosierdzie.

16,06 Pomrą wielcy i mali w tym kraju, nie będą pogrzebani i nikt nie będzie ich opłakiwał, nikt nie uczyni za nich na sobie nacięć ani się ostrzyże.

16,07 Nikt nie będzie łamał chleba dla okrytego żałobą, by go pocieszyć po zmarłym, ani też nie dadzą mu do picia kielicha pocieszenia po jego ojcu i matce.

16,08 Nie wchodź też do domu, gdzie się odbywa uczta, by zasiąść z nimi do jedzenia i picia.

16,09 Bo to mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto sprawię, że ustanie na tym miejscu, na waszych oczach i w waszych dniach głos wesela, głos radości, głos oblubieńca i głos oblubienicy.

16,10 A gdy ogłosisz temu ludowi wszystkie te słowa, powiedzą ci: Dlaczego Pan zapowiedział przeciw nam te wszystkie wielkie nieszczęścia? Na czym polega nasz występki i nasz grzech, który popełniliśmy przeciw Panu, naszemu Bogu?

16,11 Wtedy powiesz im: Na tym, że przodkowie wasi opuścili Mnie - wyrocznia Pana - i poszli za obcymi bóstwami, służyli im i oddawali cześć, a ode Mnie odeszli i nie zachowywali mojego Prawa.

- 16,12 Wy zaś postępowaliście gorzej niż wasi przodkowie. Oto każdy z was idzie za popędem swego przewrotnego serca, odmawiając Mi posłuszeństwa.
- 16,13 Wyrzucę was więc z tego kraju do ziemi, której nie znacie wy ani przodkowie wasi. Tam możecie służyć obcym bogom dniem i nocą, gdyż nie mam dla was przebaczenia.
- 16,14 Dlatego oto nadejdą dni - wyrocznia Pana - kiedy nie będą już mówić: Na Pana żyjącego, który wyprowadził synów Izraela z ziemi egipskiej,
- 16,15 lecz raczej na Pana żyjącego, który wyprowadził synów Izraela z ziemi północnej i ze wszystkich ziem, po których ich rozproszył. I sprowadzę ich znów do ziemi, którą dałem ich przodkom.
- 16,16 Oto posyłam po wielu rybaków - wyrocznia Pana - by ich wyłowili, a następnie pošlę wielu myśliwych, by polowali na nich na wszystkich górach i na wszystkich pagórkach, i we wszystkich rozpadlinach skalnych.
- 16,17 Albowiem oczy moje patrzą na wszystkie ich drogi; nie mogą się skryć przede Mną i nie może się ukryć ich nieprawość przed moimi oczami.
- 16,18 Odpłacę im przede wszystkim w dwójnasób za nieprawość i ich grzech, za to, że zbezczescili moją ziemię trupami swoich bałwanów i napełnili swoimi obrzydliwościami moje dziedzictwo.
- 16,19 Pan moją siłą, moją twierdzą, moją ucieczką w dniu ucisku. Do Ciebie przyjdą narody z krańców ziemi i powiedzą: Przodkowie nasi odziedziczyli tylko kłamstwo - nicność pozbawioną jakiejkolwiek mocy.
- 16,20 Czy może człowiek uczynić sobie bogów? To przecież wcale nie są bogowie!
- 16,21 Dlatego też pokażę im, tym razem dam im poznać moją rękę i moją siłę; i zrozumieją, że moje imię - Jahwe!

17

- 17,01 Grzech Judy jest zapisany żelaznym rylcem, wyryty diamentowym ostrzem na tablicy ich serc i na rogach waszych ołtarzy,
- 17,02 jako pomnik ich synów, ich ołtarzy, ich aszer przy zielonych drzewach, na wysokich pagórkach.
- 17,03 Góro moja na równinie, twój dobytek i wszystkie twe skarby wydam na grabież, jako zapłatę za wszystkie twe grzechy, popełnione w twych granicach.
- 17,04 Będziesz musiała się wyrzec dziedzictwa swego, które ci dałem. Będziesz w niewoli u twoich wrogów w ziemi, której nie znasz. Albowiem rozpaliliście ogień mojego gniewu - będzie on płonął na wieki.
- 17,05 To mówi Pan: Przeklęty mąż, który pokłada nadzieję w człowieku i który w ciele upatruje swą siłę, a od Pana odwraca swe serce.
- 17,06 Jest on podobny do dzikiego krzaka na stepie, nie dostrzega, gdy przychodzi szczęście; wybiera miejsca spalone na pustyni, ziemię słoną i bezludną.
- 17,07 Błogosławiony mąż, który pokłada ufność w Panu, i Pan jest jego nadzieją.
- 17,08 Jest on podobny do drzewa zasadzonego nad wodą, co swe korzenie puszcza ku

strumieniowi; nie obawia się, skoro przyjdzie upał, bo utrzyma zielone liście; także w roku posuchy nie doznaje niepokoju i nie przestaje wydawać owoców.

17,09 Serce jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne - któż je zgłębi?

17,10 Ja, Pan, badam serce i doświadczam nerki, bym mógł każdemu oddać stosownie do jego postępowania, według owoców jego uczynków.

17,11 Kuropatwa wysiaduje jajka, których nie zniosła; podobnie czyni ten, kto zbiera w nieuczciwy sposób bogactwa: w pośrodku dni swoich musi je opuścić i gdy nadejdzie jego koniec, okazuje się głupcem.

17,12 Tronem chwały, wzniesionym od początku, jest nasze miejsce święte.

17,13 Nadziejo Izraela, Panie! Wszyscy, którzy Cię opuszczają, będą zawstydzeni. Ci, którzy oddalają się od Ciebie, będą zapisani na ziemi, bo opuścili źródło żywej wody, .

17,14 Uzdrów mnie, Panie, bym się stał zdrowym; ratuj mnie, bym doznał ratunku. Ty bowiem jesteś moją chlubą.

17,15 Oto oni, którzy mi mówią: Gdzie jest słowo Boże? Niechże się wypełni!

17,16 Ale ja nie nalegałem na Ciebie o nieszczęście, ani nie pragnąłem dnia zagłady. Ty wiesz: to, co wyszło z moich ust, jest zupełnie jawne przed Tobą.

17,17 Nie bądź dla mnie postrachem, Ty, moja ucieczko w dniu nieszczęścia!

17,18 Moi prześladowcy niech zostaną zawstydzeni, lecz mnie niech nie spotka hańba! Niech ich lęk ogarnie, lecz nie mnie! Ześlij na nich dzień nieszczęsny, zgładź ich, zgładź po dwakroć!

17,19 To mówi Pan do mnie: Idź, stań w bramie synów narodu, przez którą wchodzą i wychodzą królowie judzcy, oraz we wszystkich bramach Jerozolimy

17,20 i mów do nich: Słuchajcie słowa Pańskiego, królowie judzcy, cały Judo i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy przechodzący przez te bramy!

17,21 To mówi Pan: Strzeżcie się - jeśli wam życie miłe - by nie nosić rzeczy ciężkich w dzień szabatu ani nie wnosić ich przez bramy Jerozolimy.

17,22 Nie wynoście żadnych ciężarów ze swych domów w dzień szabatu ani nie wykonujcie żadnej pracy, lecz raczej święćcie dzień szabatu, jak nakazałem waszym przodkom.

17,23 Ale oni nie słuchali ani nie nakłonili swego ucha, lecz uczynili twardym swój kark, odmawiając posłuszeństwa i odrzucając pouczenie.

17,24 Jeżeli okażecie Mi pełne posłuszeństwo - wyrocznia Pana - jeśli nie będziecie wnosić żadnego ciężaru przez bramy miasta w dzień szabatu i jeśli będziecie święcić dzień szabatu, nie wykonując w nim żadnej pracy,

17,25 będą wchodzić przez bramę miasta królowie [i książęta] zasiadający na tronie Dawida. Będą wjeżdżać na wozach i koniach, oni, ich dostojnicy, mężowie judzcy i mieszkańcy Jerozolimy, a miasto to będzie zamieszkałe na wieki.

17,26 I przyjdą z miast judzkich, z okolic Jerozolimy, z ziemi Beniamina, z Szefeli, z gór i z południa, przynosząc ofiary całopalne, krwawe, pokarmowe, kadzidło i ofiary dziękczynne do domu Pańskiego.

17,27 A jeżeli Mnie nie posłuchacie, by święcić dzień szabatu, by się powstrzymać od noszenia ciężaru, wchodząc bramami Jerozolimy w dzień szabatu, zapalę gniew w jej bramach i pochłonie pałace Jerozolimy, i nie zgaśnie.

18,01 Słowo, które Pan oznajmił Jeremiaszowi:

18,02 Wstań i zejdź do domu garncarza; tam usłyszysz moje słowa.

18,03 Zstąpiłem więc do domu garncarza, on zaś pracował właśnie przy kole.

18,04 Jeżeli naczynie, które wyrabiał, uległo zniekształceniu, jak to się zdarza z gliną w ręku garncarza, wyrabiał z niego inne naczynie, jak tylko podobało się garncarzowi.

18,05 Wtedy Pan skierował do mnie następujące słowo:

18,06 Czy nie mogę postąpić z wami, domu Izraela, jak ten garncarz? - wyrocznia Pana.

Oto bowiem jak glina w ręku garncarza, tak jesteście wy, domu Izraela, w moim ręku.

18,07 Raz postanawiam przeciw narodowi lub królestwu, że je wypłenię, obalę i zniszczę.

18,08 Lecz jeśli ten naród, przeciw któremu orzekłem karę, nawróci się ze swej nieprawości, będę żałował nieszczęścia, jakie zamyślałem na niego zesłać.

18,09 Innym razem postanawiam, by jakiś naród lub królestwo utwierdzić i rozkrzewić.

18,10 Jeżeli jednak czyni wobec Mnie zło, nie słuchając mojego głosu, będą żałował pomyślności, jaką postanowiłem go obdarzyć.

18,11 Teraz zaś mów mężom judzkim i mieszkańcom Jerozolimy: To mówi Pan: Oto przygotowuję dla was nieszczęście i snuję przeciw wam plan. Nawróćcie się więc każdy ze swej złej drogi, a uczynicie lepszymi wasze drogi i wasze czyny!

18,12 I rzekli oni: Na próżno! Chcemy raczej pójść za swoimi własnymi przekonaniem; każdy będzie postępował według popędu swego przewrotnego serca.

18,13 Dlatego to mówi Pan: Zapytajcie się narodów, czy ktokolwiek słyszał coś podobnego? Zgoła ohydnie postąpiła Dziewica-Izrael.

18,14 Czy może znika z moich skał śnieg Libanu? Czy wysychają wody górskie, źródła spadające?

18,15 A jednak mój naród zapomniał o Mnie, Nicości palą kadzidło. Sprawię, że potykać się będą na swych drogach, na dawnych ścieżkach; że będą chodzić po błędnych ścieżkach, po drodze niewytyczonej;

18,16 że uczynią swój kraj pustynią, odwiecznym pośmiewiskiem. Każdego, co będzie przechodził, ogarnie zdumienie i będzie potrząsał głową.

18,17 Podobnie jak to czyni wschodni wiatr, rozproszę ich w obliczu wroga. Plecy, a nie twarz, pokażę im w dniu ich zagłady.

18,18 Oni rzekli: Chodźcie, uknujemy zamach na Jeremiasza! Bo przecież nie zabraknie kapłanowi pouczenia ani mędrcomu rady, ani prorokowi słowa. Chodźcie, uderzmy go językiem, nie zważajmy wcale na jego słowa!

18,19 Usłysz mnie, Panie, i słuchaj głosu moich przeciwników!

18,20 Czy złem za dobro się płaci! . Wspomnij, jak stawałem przed Tobą, aby się wstawiać za nimi, aby odwrócić od nich Twój gniew.

18,21 Dlatego wydaj ich dzieci na pastwę głodu i zgładź ich ostrzem miecza! Niech żony ich zostaną bezdzietnymi wdowami, mężowie ich niech zginą od zarazy, a młodzież ich niech zginie na wojnie od miecza!

18,22 Niech się rozlegnie krzyk z ich domów, gdy sprowadzę na nich nagle złoczyńców.

Albowiem wykopali dół, by mnie pochwyć, a pod nogi moje zastawili potajemnie sidła.
18,23 Ty zaś, Panie, znasz wszystkie ich mordercze plany przeciw mnie. Nie odpuszczaj ich przestępstwa ani nie zmazuj ich grzechu sprzed swego oblicza! Niech padną przed Tobą, w chwili Twego gniewu wystąp przeciw nim!

19

19,01 To powiedział Pan do mnie: Idź i kup flakon gliniany, następnie zabierz z sobą kilku spośród starszych ludu i spośród starszych kapłanów.

19,02 Wyjdź ku dolinie Ben-Hinnom, która się znajduje przy wejściu Harsit, i obwieść tam słowa, jakie ci powiem.

19,03 I powiesz: Słuchajcie słowa Pańskiego, królowie judzcy i mieszkańcy Jerozolimy! To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto sprowadzę klęskę na to miejsce, tak że każdemu, kto to usłyszy, zaszumi w uszach.

19,04 Opuścili bowiem Mnie i zbezczęścili to miejsce, paląc kadzidła obcym bogom, których nie znali ani oni, ani ich przodkowie, ani królowie judzcy, i napełnili to miejsce krwią niewinnych.

19,05 Zbudowali nadto wyżyny Baalowi, by palić swoich synów w ogniu jako ofiary dla Baala, czego nie nakazałem ani nie poleciłem i co nie przyszło Mi nawet na myśl.

19,06 Dlatego przyjdą dni - wyrocznia Pana - że to miejsce nie będzie się już nazywało Tofet ani doliną Ben-Hinnom, lecz Doliną Mordu.

19,07 I uczynię bezsilną radę Judy i Jerozolimy na tym miejscu. Sprawię też, że padną od miecza przed swoimi wrogami, z ręki tych, co nastają na ich życie. Ciała ich wydam na pożarcie ptakom powietrznym i lądowym zwierzętom.

19,08 I uczynię z tego miasta przedmiot zgrozy i pośmiewiska. Ktokolwiek będzie obok niego przechodził, wpadnie w osłupienie i zagwiżdże nad wszystkimi jego ranami.

19,09 Sprawię, że będą jedli ciało swoich synów i córek; jeden będzie jadł ciało drugiego, z powodu oblężenia i ucisku, jakim otoczą ich nieprzyjaciele nastający na ich życie.

19,10 Stłucz zaś flakon wobec mężów, którzy przyszli z tobą,

19,11 i powiedz im: To mówi Pan Zastępów: Tak samo zniszczę ten naród i to miasto, jak tłucze się naczynie garncarskie, którego nie można już naprawić. Będą także grzebać w Tofet, gdyż nie będzie innego miejsca na chowanie [zmarłych].

19,12 Zrobię to temu miejscu - wyrocznia Pana - i mieszkańcom jego, czyniąc to miasto takim jak Tofet.

19,13 Domy Jerozolimy i domy królów judzkich staną się nieczyste, podobnie jak miejsce Tofet: wszystkie domy, na których dachach palono kadzidło wszystkim zastępom niebieskim i składano płynne ofiary obcym bóstwom.

19,14 Przyszedł zaś Jeremiasz z Tofet, dokąd go posłał Pan, by prorokował, i stanął na dziedzińcu domu Pańskiego, mówiąc do całego ludu.

19,15 To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto sprawię, że przyjdzie na to miasto i na wszystkie jego osiedla całe to nieszczęście, jakie na nich zapowiedziałem. Uczynili

bowiem kark swój twardym, nie chcą służyć moich słów.

20

20,01 Usłyszał zaś Jeremiasza, głoszącego te słowa, Paszchur, syn Imera, kapłan, który był głównym nadzorcą w domu Pańskim.

20,02 I kazał Paszchur poddać chłóście proroka Jeremiasza i zakuć go w kłodę, która się znajdowała w Wyższej Bramie Beniamina, w domu Pańskim.

20,03 Następnego zaś dnia uwolnił Paszchur Jeremiasza z kłody. Wtedy rzekł Jeremiasz do niego: Już Pan nie nazywa cię Paszchur, lecz Magor [Missabib].

20,04 To bowiem mówi Pan: Oto uczynię cię postrachem dla ciebie samego i dla wszystkich twych przyjaciół. Padną od miecza swych wrogów, a twoje oczy będą na to spoglądać. Całą ziemię Judy wydam w ręce króla babilońskiego: poprowadzi ich w niewolę do Babilon

20,05 Wydam też wszystkie bogactwa tego miasta, cały jego dorobek, wszystkie jego drogocenne rzeczy, wszystkie skarby królów judzkich oddam w ręce ich nieprzyjaciół, by je złupili, zabrali i wywieźli do Babilonu.

20,06 Ty zaś, Paszchurze, i wszyscy twoi domownicy pójdziecie do niewoli. Pójdiesz do Babilonii, tam umrzesz, i zostaniesz pochowany ty i wszyscy twoi najbliżsi, którym przepowiadałeś kłamliwie.

20,07 Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść; ujarzmiłeś mnie i przemogłeś. Stałem się codziennym pośmiewiskiem, wszyscy mi urągają.

20,08 Albowiem ilekroć mam zabierać głos, muszę obwieszczać: Gwałt i ruina! Tak, słowo Pańskie stało się dla mnie codzienną zniewagą i pośmiewiskiem.

20,09 I powiedziałem sobie: Nie będę Go już wspominał ani mówił w Jego imię! Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień, nurtujący w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem.

20,10 Tak, słyszałem oszczerstwo wielu: Trwoga dokoła! Donieście, donieśmy na niego! Wszyscy zaprzyjaźnieni ze mną wypatrują mojego upadku: Może on da się zwieść, tak że go zwyciężymy i wyrzemy swą pomstę na nim!

20,11 Ale Pan jest przy mnie jako potężny mocarz; dlatego moi prześladowcy ustaną i nie zwyciężą. Będą bardzo zawstydzeni swoją porażką, okryci wieczną i niezapomnianą hańbą.

20,12 Panie Zastępów, Ty, który doświadczasz sprawiedliwego, patrzysz na nerki i serce, dozwól, bym zobaczył Twoją pomstę nad nimi. Tobie bowiem powierzyłem swą sprawę.

20,13 Śpiewajcie Panu, wysławiajcie Pana! Uratował bowiem życie ubogiego z ręki złoczyńców.

20,14 Niech będzie przeklęty dzień, w którym się urodziłem! Dzień, w którym porodziła mnie matka moja, niech nie będzie błogosławiony!

20,15 Niech będzie przeklęty człowiek, który powiadomił ojca mojego: Urodził ci się syn, chłopiec! sprawiając mu wielką radość.

20,16 Niech będzie ów człowiek podobny do miast, które Pan zniszczył bez miłosierdzia! Niech słyszy krzyk z rana, a wrzawę wojenną w południe!

20,17 Nie zabił mnie bowiem w łonie matki: wtedy moja matka stałaby się moim grobem, a łono jej wiecznie brzemiennym.

20,18 Po co wyszedłem z łona matki? Czy żeby oglądać nędzę i utrapienie i dokonać dni moich wśród hańby?

21

21,01 Słowo, które Pan skierował do Jeremiasza, gdy król Sedecjasz wysłał do niego Paszchura, syna Malkiasza, i kapłana Sofoniasza, syna Maasejasza, by mu powiedzieli:

21,02 Poradź się Pana w naszym imieniu, bo Nabuchodonozor, król babiloński, wypowiedział nam wojnę. Może Pan znowu zacznie czynić na korzyść naszą dziwne rzeczy, tak że tamten odstąpi od nas.

21,03 Jeremiasz zaś powiedział do nich: Tak odpowiedzcie Sedecjaszowi:

21,04 To mówi Pan, Bóg Izraela: Oto odwrócę sprzęt wojenny, który macie w rękach, a którym walcycie z królem babilońskim i Chaldejczykami oblegającymi was z zewnątrz murów, i zgromadzę ich w środku tego miasta.

21,05 Ja sam będę walczył przeciw wam wyciągniętą ręką i mocnym ramieniem, z gniewem pełnym zapalczywości i wielką zawziętością.

21,06 I pobiję mieszkańców tego miasta, ludzi i zwierzęta; umrą na skutek wielkiej zarazy.

21,07 Następnie zaś - wyrocznia Pana - wydam Sedecjasza, króla judzkiego, jego sługi i lud, który ocaleje w tym mieście od zarazy, od miecza i od głodu, w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, oraz w ręce ich nieprzyjaciół i w ręce tych, co nastają na ich

21,08 Do tego narodu zaś powiedz: To mówi Pan: Oto stawiam przed wami drogę życia i drogę śmierci.

21,09 Kto pozostanie w tym mieście, umrze od miecza, głodu i zarazy. Kto zaś wyjdzie, by się oddać w niewolę oblegającym was Chaldejczykom, będzie żył i otrzyma jako zdobycz własne życie.

21,10 Zwróciłem bowiem swoje oblicze na to miasto ku jego złu, a nie dobru - wyrocznia Pana. Będzie ono wydane w ręce króla babilońskiego, który spali je ogniem.

21,11 Odnośnie do domu króla judzkiego: Słuchajcie słowa Pańskiego!

21,12 Domu Dawida, to mówi Pan: Od wczesnego rana sprawujcie sprawiedliwe sądy, uwalniajcie uciśnionego z ręki ciemiezcy! Inaczej bowiem gniew mój wybuchnie jak ogień, będzie płonął i nikt nie zdoła go zgasić, z powodu waszych przewrotnych uczynków.

21,13 Oto Ja zwracam się do ciebie, Mieszkanko Doliny, Skąło na Równinie - wyrocznia Pana. Wy, co mówicie: Kto może wystąpić przeciw nam i wkroczyć do naszych siedzib?

21,14 Ukarzę was według plonu waszych uczynków - wyrocznia Pana - i w lesie jej podłożę ogień. by pochłoniął wszystko, co ją otacza.

22,01 To mówi Pan: Zejdź do domu króla judzkiego i powiedz tam te słowa!

22,02 Powiesz: Słuchaj słowa Bożego, królu judzki, który zasiadasz na tronie Dawida, ty, twoi słudzy i twój lud, który wchodzi przez te bramy.

22,03 To mówi Pan: Wypełniajcie prawo i sprawiedliwość, uwalniajcie uciśnionego z rąk ciemiezcy, obcego zaś, sieroty i wdowy nie uciskajcie ani nie czyńcie im gwałtu; krwi niewinnej nie rozlewajcie w tym miejscu!

22,04 Albowiem jeżeli wiernie wykonacie to polecenie, będą wchodzić bramami tego domu królowie zasiadający na tronie Dawida, wjeżdżając na wozach i koniach, oni, ich słudzy i ludzie.

22,05 Jeżeli zaś nie usłuchacie tych słów, przysięgam na siebie samego - wyrocznia Pana - dom ten zostanie obrócony w gruzy.

22,06 To mówi Pan o domu króla judzkiego: Jesteś dla Mnie jak Gilead, jak szczyt Libanu. Naprawdę uczynię z ciebie pustynię, miasto nie zamieszkałe.

22,07 Przygotuję niszczycieli na ciebie, każdego ze swym sprzętem, by ścięli najlepsze z twoich cedrów i rzucili w ogień.

22,08 A gdy wielu ludzi będzie przechodziło obok tego miasta, powiedzą jeden do drugiego: Dlaczego Pan postąpił w ten sposób z tym wielkim miastem?

22,09 Odpowiedź będzie brzmiała: Dlatego że oni porzucili przymierze Pana, Boga swego, a oddawali cześć bogom obcym i służyli im.

22,10 Nie płaczcie nad zmarłym ani nie lamentujcie nad nim! Płaczcie gorzko nad tym, który odchodzi, bo nie wróci już ani nie ujrzy swej ziemi ojczystej.

22,11 Albowiem to mówi Pan o Szallumie, synu Jozjasza, królu judzkim, który objął panowanie na miejsce Jozjasza, swego ojca, a który opuścił to miejsce:

22,12 Nie wróci już do niego, lecz umrze w miejscu, do którego go zaprowadzono, i nie ujrzy więcej tej ziemi.

22,13 Biada temu, który fałszem buduje swój dom, pomijając sprawiedliwość, a swoje wysokie komnaty - bezprawiem; który każe swemu współziomkowi pracować darmo i nie oddaje mu jego zarobku,

22,14 mówiąc: Zbuduję sobie rozległy dom i przestronne, wysokie komnaty; wybije sobie w nim okna, otaczając je cedrowymi ramami i pomaluję je na czerwono.

22,15 Czy się w tym okazujesz królem, że masz zapal do [budowania z] cedru? A może twój ojciec nie jadł i nie pił? Lecz on wykonywał prawo i sprawiedliwość i dlatego zażywał pomyślności.

22,16 Występował w obronie uciśnionego i ubogiego - wtedy powodziło mu się dobrze. Czy nie znaczy to: znać Mnie - wyrocznia Pana.

22,17 Twoje zaś oczy i serce pragną jedynie własnej korzyści, przelania niewinnej krwi i wywierania ucisku i gwałtu.

22,18 Dlatego to mówi Pan o Jojakimie, synu Jozjasza, królu judzkim: Nie będą go oplakiwać: Ach, mój bracie! Ach, siostrzo! Nie będą go oplakiwać: Ach, panie! Ach, majestacie!

22,19 Będzie miał pogrzeb, jaki się sprawia osłowi: będą go wlec i porzucą poza

bramami Jerozolimy.

22,20 Wejdź na Liban i krzycz, a na Baszanie podnieś swój głos, wołaj z Abarim, bo zostali wyniszczeni wszyscy twoi ulubieńcy.

22,21 Mówiłem do ciebie, gdy zażywałaś pomyślności; odpowiedziałaś: Nie będę słuchać! Takie było twoje postępowanie od samej młodości, że nie słuchałaś głosu mojego.

22,22 Wszyscy twoi pasterze staną się pastwą wiatru, a twoi ulubieńcy pójdą w niewolę. Tak, wtedy cię ogarnie wstyd i hańba z powodu wszystkich twoich nieprawości.

22,23 Ty, co mieszkałaś na Libanie, co uwiłaś sobie gniazdo wśród cedrów - jak bardzo będziesz jęczeć, gdy przyjdą na ciebie boleści podobne do bólów rodzącej kobiety.

22,24 Na moje życie - wyrocznia Pana - nawet gdyby Jechoniasz, syn Jojakima, króla judzkiego, był pierścieniem na mojej ręce prawej, zerwałbym go stamtąd!

22,25 Wydam cię w ręce tych, co nastają na twe życie, w ręce tych, przed którymi odczuwasz lęk, w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, w ręce Chaldejczyków.

22,26 Rzucę cię i twoją matkę, która cię porodziła, do obcej ziemi, w której się nie urodziliście - i tam umrzecie.

22,27 Do kraju zaś, do którego będą stale pragnęli powrócić, nie wrócą.

22,28 Czy Jechoniasz jest naczyniem wyrzuconym, potłuczonym naczyniem, którego nikt nie chce? Dlaczego wypędzono go i jego potomstwo i porzucono w kraju, którego nie znają?

22,29 Ziemi, ziemi, ziemi! Słuchaj słowa Pańskiego!

22,30 To mówi Pan: Zapiszcie tego człowieka jako pozbawionego potomstwa, jako męża, który nie zażyje szczęścia w swych dniach, ponieważ żadnemu z jego potomków nie uda się zasiąść na tronie Dawida ani panować nad Judeą.

23

23,01 Biada pasterzom, którzy prowadzą do zguby i rozpraszają owce mojego pastwiska - wyrocznia Pana.

23,02 Dlatego to mówi Pan, Bóg Izraela, o pasterzach, którzy mają paść mój naród: Wy rozproszyliście moją trzodę, rozpędziliście i nie zatroszczyliście się o nią; oto Ja się zatroszczę o nieprawość waszych uczynków - wyrocznia Pana.

23,03 Ja sam zbiorę resztę swego stada ze wszystkich krajów, do których je wypędziłem. Sprowadzę je na ich pastwisko, by miały coraz liczniejsze potomstwo.

23,04 Ustanowię zaś nad nimi pasterzy, by je paśli; i nie będą się już więcej lękać ani trwożyć, ani trzeba będzie szukać którejkolwiek - wyrocznia Pana.

23,05 Oto nadejdą dni - wyrocznia Pana - kiedy wzbudzę Dawidowi Odrośl sprawiedliwą. Będzie panował jako król, postępując roztropnie, i będzie wykonywał prawo i sprawiedliwość na ziemi.

23,06 W jego dniach Juda dostąpi zbawienia, a Izrael będzie mieszkał bezpiecznie. To zaś będzie imię, którym go będą nazywać: Pan naszą sprawiedliwością.

23,07 Dlatego oto nadejdą dni - wyrocznia Pana - kiedy nie będą już mówić: Na życie

Pana, który wyprowadził synów Izraela z ziemi egipskiej,

23,08 lecz raczej: Na życie Pana, który wyprowadził i przywrócił pokolenie domu Izraela z ziemi północnej i ze wszystkich ziem, po których ich rozproszył, tak że będą mogli mieszkać w swej ziemi.

23,09 O prorokach. Rozdziera się serce we mnie, wszystkie moje członki ogarnia drżenie, jestem jak człowiek pijany, jak człowiek przesycony winem - z powodu Pana i Jego świętych słów.

23,10 Kraj bowiem przepełniony jest cudzołożnikami, ich zabiegi zmierzają ku złemu, ich siłą jest nieprawość.

23,11 Albowiem nawet prorok, nawet kapłan postępują haniebnie, nawet w moim domu znalazłem ich nieprawość - wyrocznia Pana.

23,12 Dlatego będzie ich droga dla nich gruntem śliskim, na którym się potkną w ciemnościach i upadną. Albowiem ześlę na nich nieszczęście w roku, w którym ich nawiedzę - wyrocznia Pana.

23,13 Także wśród proroków Samarii widziałem szaleństwo: prorokowali w imię Baala i zwodzili mój naród, Izraela.

23,14 A wśród proroków Jerozolimy widziałem obrzydliwość: cudzołóstwo, zatwardziałość w kłamstwie i popieranie złoczyńców, przy czym nikt się nie nawraca ze swej niegodziwości. Stali się oni wszyscy dla Mnie jakby Sodomą, a mieszkańcy ich jakby Gomorą.

23,15 Dlatego to mówi Pan Zastępów o prorokach. Oto dam im za pokarm piołun, a za napój wodę zatrutą. Albowiem od proroków z Jerozolimy rozeszła się niegodziwość po całym kraju.

23,16 To mówi Pan Zastępów: Nie słuchajcie proroków, którzy wam przepowiadają: wprowadzają was w błąd; zwiastują wam urojenia swego serca, nie zaś to, co pochodzi z ust Pańskich.

23,17 Mówią stale tym, co uwłaczają słowu Pana: Będziecie zażywać pomyślności. Wszystkich zaś tych, co idą za popędem swego serca, zapewniają: Nie spotka was nieszczęście.

23,18 Kto bowiem stał w radzie Pana, widział i słyszał Jego słowo? Kto nadśluchiwał Jego słowa i usłyszał je?

23,19 Oto nawałnica Pańska, gniew powstaje, burza szaleje, spada na głowę niegodziwych.

23,20 Nie ustanie gniew Pana, dopóki nie wykona On i nie urzeczywistni zamiarów swego serca. Przy końcu dni zrozumiecie to w pełni.

23,21 Nie posłałem tych proroków, lecz oni biegają; nie mówiłem do nich, lecz oni prorokują.

23,22 Gdyby stali w mojej radzie, głosiliby moje słowa mojemu narodowi i nawróciliby ich ze złej drogi oraz z przewrotnego postępowania.

23,23 Czy jestem Bogiem [tylko] z bliska - wyrocznia Pana - a z daleka [już] nie jestem Bogiem?

23,24 Czy może się człowiek ukryć w zakamarkach, tak bym go nie widział? - wyrocznia Pana. Czy nie wypełniam nieba i ziemi?

23,25 Słyszałem to, co mówią prorocy, którzy prorokują fałszywie w moim imieniu: Miałem sen, miałem sen!

23,26 Dokądże będzie tak w sercu proroków, przepowiadających kłamliwie i przepowiadających złudy swego własnego serca?

23,27 Zmierzają ku temu, by przez sny swoje, które jeden drugiemu opowiada, poszło w niepamięć moje Imię u mojego ludu, podobnie jak zapomnieli mego Imienia dla Baala ich przodkowie.

23,28 Prorok, który miał sen, niech opowiada swój sen! Kto miał moje słowo, niech wiernie opowiada moje słowo! Co ma wspólnego słoma z ziarnem - wyrocznia Pana.

23,29 Czy moje słowo nie jest jak ogień - wyrocznia Pana - czy nie jest jak młot kruszący skałę?

23,30 Oto dlatego się zwrócę przeciw prorokom - wyrocznia Pana - którzy kradną sobie nawzajem moje słowo.

23,31 Oto się zwrócę przeciw prorokom - wyrocznia Pana - którzy używają swego własnego języka, by wypowiadać wyrocznie.

23,32 Oto się zwrócę przeciw tym, którzy prorokują sny kłamliwe - wyrocznia Pana - opowiadają je i zwodzą mój lud kłamstwami i chełpliwością. Nie posłałem ich ani nie dawałem polecenia; w niczym też nie są użyteczni dla tego narodu - wyrocznia Pana.

23,33 A jeśli ten naród albo prorok, albo kapłan cię zapyta: Jakie jest brzemię Pańskie?, odpowiesz im: Wy jesteście brzemieniem, bo odrzuciłem was - wyrocznia Pana.

23,34 A proroka, kapłana czy lud - ktokolwiek powie "brzemię Pańskie", ukarzę wraz z jego domem.

23,35 Tak będziecie mówić każdy do swego przyjaciela i każdy do swego brata: Co odpowiedział Pan? lub: Co mówił Pan?

23,36 Nie wspominajcie już więcej "brzemienia Pańskiego", inaczej bowiem stanie się mówiącemu brzemieniem jego własne słowo, gdyż odwróciliście sens słów Boga żywego, Pana Zastępów, Boga naszego.

23,37 Tak należy mówić do proroka: Co odpowiedział tobie Pan? lub: Co mówił Pan?

23,38 Jeślibyście mimo to mówili: "brzemię Pańskie", to wtedy tak mówi Pan: Ponieważ używacie tego wyrażenia "brzemię Pańskie", mimo że wam zakazałem mówić "brzemię Pańskie",

23,39 dlatego podniosę was zupełnie i wyrzucę sprzed mojego oblicza, was i miasto, które dałem wam i waszym przodkom.

23,40 Okryję was wieczną niesławą, wieczną hańbą, która nigdy nie ulegnie zapomnieniu.

24

24,01 Pan pokazał mi w widzeniu: Oto dwa kosze fig ustawione przed świątynią, gdy już Nabuchodonozor, król babiloński, wprowadził w niewolę z Jerozolimy do Babilonu Jechoniasza, syna Jojakima, króla judzkiego, oraz przywódców judzkich, nadto kowali i ślusarzy.

24,02 Jeden kosz zawierał wyborne figi, jakimi są wczesne figi, drugi natomiast kosz zawierał figi zepsute, tak zepsute, że się nie nadawały do jedzenia.

24,03 Pan zaś powiedział do mnie: Co widzisz, Jeremiaszu? Odpowiedziałem: Figi. Figi wyborne są bardzo dobre, a złe są zepsute, tak zepsute, że nie można już ich jeść.

24,04 I otrzymałem następujące słowo Boże:

24,05 To mówi Pan, Bóg Izraela: Jak na te wyborne figi, tak patrzę życzliwie na mieszkańców Judy uprowadzonych w niewolę, których wysłałem z tego miejsca do ziemi Chaldejczyków - dla ich dobra.

24,06 Skieruję wzrok na nich dla ich dobra, sprowadzę ich do tego kraju, odbuduję ich, by więcej nie rujnować.

24,07 Dam im serce zdolne do poznania Mnie, że Ja jestem Pan. Oni będą moim narodem, Ja zaś będę ich Bogiem, ponieważ z całego serca powrócą do Mnie.

24,08 Natomiast jak się czyni z bezwartościowymi figami, których nie można jeść, bo są niedobre, tak samo - to mówi Pan - postąpię z Sedecjaszem, królem judzkim, z jego przywódcami, z tymi mieszkańcami Jerozolimy, co pozostali w tej ziemi, oraz z tymi, co mies

24,09 I uczynię z nich postrach i klęskę dla wszystkich królestw ziemi, hańbę, przysłowie, pośmiewisko i przekleństwo po wszystkich miejscach, gdzie ich rozproszyłem.

24,10 Ześlę na nich miecz, głód i zarazę, dopóki nie znikną z powierzchni ziemi, którą dałem im i ich przodkom.

25

25,01 Słowo skierowane do Jeremiasza o całym narodzie judzkim w czwartym roku [panowania] Joakima, syna Jozjasza, króla judzkiego .

25,02 Prorok Jeremiasz wypowiedział je do całego narodu judzkiego i do wszystkich mieszkańców Jerozolimy:

25,03 Począwszy od trzynastego roku [panowania] Jozjasza, syna Amona, króla judzkiego, aż do dnia dzisiejszego, przez dwadzieścia trzy lata kierował Pan słowo do mnie, ja zaś mówiłem do was niestrudzenie, a wy nie słuchaliście.

25,04 Pan posyłał wam wszystkie swoje sługi, proroków, bez przerwy, a wy nie słuchaliście ani nie nadstawialiście uszu, by słuchać.

25,05 Słowa te brzmiały: Niech każdy porzuci swoje przewrotne postępowanie, złe uczynki, a będziecie mogli pozostać w ziemi, jaką dał Pan wam i waszym przodkom od dawna i na zawsze.

25,06 Nie chodźcie za obcymi bogami, by im służyć i cześć oddawać, ani nie pobudzajcie Pana do gniewu uczynkami waszych rąk, a nie sprowadzę na was nieszczęścia.

25,07 Ale nie usłuchaliście Mnie .

25,08 Dlatego to mówi Pan Zastępów: Ponieważ nie usłuchaliście moich słów,

25,09 oto pošlę, by przyprowadzić wszystkie pokolenia północy - wyrocznia Pana - i

Nabuchodnozora, króla Babilonu, mojego sługę. Sprowadzę ich przeciw temu krajowi, przeciw jego mieszkańcom i przeciw wszystkim narodom dokoła. Wypełnię na nich klątwę, uczynię z

25,10 Sprawię, że ustanie wśród nich głos wesela, głos radości, głos oblubieńca i głos oblubienicy, terkot żaren i światło lampy.

25,11 Cały ten kraj zostanie spustoszony i opuszczony, a narody będą służyć królowi babilońskiemu przez siedemdziesiąt lat.

25,12 A po upływie siedemdziesięciu lat ukarzę króla Babilonu i ten naród - wyrocznia Pana - ich grzechy i kraj babiloński; zamienię go na wieczne pustkowie.

25,13 Wypełnię na tym kraju wszystkie swoje słowa, które wypowiedziałem przeciw niemu: wszystko, co zostało napisane w tej księdze, co prorokował Jeremiasz przeciw wszystkim narodom.

25,14 Także i ich zmuszą do uległości wielkie narody i wielcy królowie, odpłacając im stosownie do ich czynów i uczynków ich rąk.

25,15 To powiedział do mnie Pan, Bóg Izraela: Weź z mojej ręki kubek wina i daj je do picia wszystkim narodom, do których cię posyłam.

25,16 Niech piją, zataczają się i szaleją .

25,17 Wziąłem więc kubek z ręki Pana i napoiłem wszystkie narody, do których mnie posłał Pan:

25,18 Jerozolimę, miasta judzkie, ich królów i przywódców, by uczynić z nich pustkowie, przedmiot grozy, pośmiewiska i przekleństwa, jak to jest dzisiaj;

25,19 faraona, króla egipskiego i jego sługi, jego przywódców i cały jego naród;

25,20 wszystkie różnorodne narody i wszystkich królów ziemi Us, wszystkich królów ziemi filistyńskiej, Aszkelon, Gazę, Ekron i to, co pozostało z Aszdodu;

25,21 Edom, Moab i synów Ammona,

25,22 wszystkich królów Tyru i wszystkich królów Sydonu oraz wszystkich królów zamorskich wysp;

25,23 Dedan, Tema, Buz i wszystkich, którzy przycinają włosy na skroniach;

25,24 wszystkich królów Arabii i wszystkich królów różnorodnych ludów, mieszkających na pustyni;

25,25 wszystkich królów Zimri, wszystkich królów Elamu i wszystkich królów Medii;

25,26 wszystkich królów północy, bliskich i dalekich, jednych po drugich; wszystkie królestwa, jakie są na powierzchni ziemi; .

25,27 Powiesz im: To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Pijcie i upijajcie się; wymiotujcie i padajcie, nie mogąc powstać wobec miecza, który pośle między was.

25,28 Jeżeli zaś się zdarzy, że nie będą chcieli wziąć kubka z twej ręki, by pić, powiesz im: To mówi Pan Zastępów: Musicie wypić!

25,29 Bo oto od miasta, na którym wzywano mojego imienia, rozpoczynam karę, a wy mielibyście pozostać nie ukarani? Nie ujdziecie kary, lecz raczej miecz powołam przeciw wszystkim mieszkańcom ziemi - wyrocznia Pana Zastępów.

25,30 Ty zaś będziesz im prorokował wszystkie te słowa i powiesz im: Pan grzmi z wysoka i ze swego świętego przybytku głos wydaje; grzmi potężnie przeciw swemu pastwisku, krzyk podnosi, jak tłoczący prasę do wina. Do wszystkich mieszkańców

ziemi

25,31 dochodzi wrzawa, aż do krańców ziemi; albowiem Pan prowadzi spór z narodami, pozywa przed sąd wszelkie ciało, występnych oddaje na pastwę miecza - wyrocznia Pana.

25,32 To mówi Pan Zastępów: Oto nieszczęście ogarnia naród po narodzie, zrywa się wielka burza z krańców ziemi.

25,33 W tym dniu będzie [wielu] zabitych przez Pana od krańca do krańca ziemi. Nikt nie będzie ich oplakiwał ani zbierał, ani grzebał; pozostaną jako nawóz na powierzchni ziemi.

25,34 Podnieście lament, pasterze, i krzyczcie! Tarzajcie się w prochu, przewodnicy trzody! Nadeszły bowiem dni waszej rzezi i padniecie jak wybrane owce.

25,35 Nie ma ucieczki dla pasterzy ani ocalenia dla przewodników trzody.

25,36 Rozlega się krzyk pasterzy i lament przewodników trzody, bo Pan pustoszy ich pastwisko.

25,37 Niszczą spokojne pastwiska od płonącego gniewu Pańskiego.

25,38 Lew opuścił swą kryjówkę, bo jego kraj stał się pustkowiem, z powodu niszczycielskiego miecza i z powodu palącego gniewu Pańskiego.

26

26,01 Na początku panowania Jojakima, syna Jozjasza, króla judzkiego, Pan skierował następujące słowo do Jeremiasza:

26,02 To mówi Pan: Stań na dziedzińcu domu Pańskiego i mów do [mieszkańców] wszystkich miast judzkich, którzy przychodzą do domu Pańskiego oddać pokłon, wszystkie słowa, jakie poleciłem ci im oznajmić; nie ujmuj ani słowa!

26,03 Może posłuchają i zawróci każdy ze swej złej drogi, wtenczas Ja powstrzymam nieszczęście, jakie zamyślam przeciw nim za ich przewrotne postęпки.

26,04 Powiesz im: To mówi Pan: Jeżeli nie będziecie Mi posłuszni, postępując według mojego Prawa, które wam ustanowiłem,

26,05 [i jeśli nie] będziecie słuchać słów moich sług, proroków, których nieustannie do was posyłam, mimo że jesteście nieposłuszni,

26,06 zrobię z tym domem podobnie jak z Szilo, a z miasta tego uczynię przekleństwo dla wszystkich narodów ziemi.

26,07 Kapłani, prorocy i cały lud słyszeli Jeremiasza mówiącego te słowa w domu Pańskim.

26,08 Gdy zaś Jeremiasz skończył mówić wszystko to, co mu Pan nakazał głosić całemu ludowi, prorocy pochwycili go, mówiąc: Musisz umrzeć!

26,09 Dlaczego prorokowałeś w imię Pana, że się z tym domem stanie to, co z Szilo, a miasto to ulegnie zniszczeniu i pozostanie niezamieszkałe? Cały lud zgromadził się dokoła Jeremiasza w domu Pańskim.

26,10 Gdy przywódcy judzcy usłyszeli te słowa, wyszli z pałacu królewskiego do domu

Pańskiego i zasiedli u wejścia Bramy Nowej w domu Pańskim.

26,11 Wtedy kapłani i prorocy zwrócili się do przywódców i do całego ludu tymi słowami: Człowiek ten zasługuje na wyrok śmierci, gdyż prorokował przeciw temu miastu, jak to słyszeliście na własne uszy.

26,12 Jeremiasz zaś rzekł do wszystkich przywódców i do całego ludu: Pan posłał mnie, bym głosił przeciw temu domowi i przeciw temu miastu wszystkie słowa, które słyszeliście.

26,13 Teraz więc zmieńcie swoje postępowanie i swoje uczynki, słuchajcie głosu Pana, Boga waszego; wtedy ogarnie Pana żal nad nieszczęściem, jakie postanowił przeciw wam.

26,14 Ja zaś jestem w waszych rękach. Uczynicie ze mną, co wam się wyda dobre i sprawiedliwe.

26,15 Wiedźcie jednak dobrze, że jeżeli mnie zabijecie, krew niewinnego spadnie na was, na to miasto i na jego mieszkańców. Naprawdę bowiem posłał mnie Pan do was, by głosić do waszych uszu wszystkie te słowa.

26,16 Wtedy powiedzieli przywódcy i cały lud do kapłanów i proroków: Człowiek ten nie zasługuje na wyrok śmierci, gdyż przemawiał do nas w imię Pana, Boga naszego.

26,17 Powstali niektórzy spośród starszych kraju i rzekli do całego zgromadzenia ludu:

26,18 Micheasz z Moreszet był prorokiem w czasach Ezechiasza, króla judzkiego, i mówił do całego narodu judzkiego, co następuje: To mówi Pan Zastępów: Syjon zostanie zaorany jak pole, Jerozolima - obrócona w gruzy, a góra świątyni - w zalesione wzgórze.

26,19 Czy zabił go Ezechiasz, król judzki, i całe pokolenie Judy? Czy raczej nie uląkł się on Pana i nie przebłagał oblicza Pana, tak że ogarnął Pana żal nad nieszczęściem, jakie zamierzył przeciw niemu? My zaś mielibyśmy obciążyć dusze nasze tak wielkim występ

26,20 Był także mąż prorokujący w imię Pana imieniem Uriasz, syn Szemajasza z Kiriat-Jearim. Prorokował on przeciw temu miastu i przeciw tej ziemi zupełnie zgodnie ze słowami Jeremiasza.

26,21 Król Jojakim i wszyscy jego bohaterowie oraz wszyscy przywódcy usłyszeli jego słowa; król zaś szukał sposobności, by go zabić. Gdy Uriasz usłyszał o tym, przeraził się i uciekając przybył do Egiptu.

26,22 Wtedy posłał król Jojakim do Egiptu Elnatana, syna Akbora, wraz z kilku ludźmi.

26,23 Sprowadzili oni Uriasza z Egiptu i przyprowadzili do króla Jojakima, który kazał go stracić mieczem, a ciało jego wrzucić do pospolitych grobów.

26,24 Achikam jednak, syn Szafana, ochraniał Jeremiasza, by nie został wydany w ręce ludu na śmierć.

27

27,01 Na początku panowania Sedecjasza, syna Jozjasza, króla judzkiego, skierował Pan do Jeremiasza następujące słowa:

27,02 To powiedział Pan : Sporządź sobie więzy i jarzmo i nałóż je sobie na szyję!

27,03 Następnie wyślij [orędzie] do króla Edomu, do króla Moabu, do króla Ammonitów, do króla Tyru i do króla Sydonu przez ich wysłanników, którzy przybyli do Jerozolimy, do Sedecjasza, króla judzkiego.

27,04 Dasz im następujące polecenie do ich władców: To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela; tak macie powiedzieć waszym panom:

27,05 Ja uczyniłem ziemię, człowieka i zwierzęta, które są na powierzchni ziemi, swą wielką siłą i swym wyciągniętym ramieniem; mogę je dać, komu będę uważał za słuszne.

27,06 Teraz zaś dałem wszystkie te ziemie w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, mojego sługi; oddaję mu nawet zwierzęta polne, by mu służyły.

27,07 Wszystkie narody będą służyć jemu, jego synowi oraz synowi jego syna, dopóki nie przyjdzie kres także i na jego kraj; będą mu służyć wtenczas potężne narody i wielcy królowie.

27,08 Naród i królestwo, które nie chciałyby służyć Nabuchodonozorowi, królowi babilońskiemu, i które nie poddałyby swego karku pod jarzmo króla babilońskiego, nawiedzę mieczem i zarazą - wyrocznia Pana - dopóki nie oddam ich w jego ręce.

27,09 Wy natomiast nie słuchajcie waszych proroków, waszych wróżbitów, waszych mających senne marzenia, waszych przepowiadaczy ze znaków ani waszych czarowników, którzy wam mówią: Nie pójdziecie w poddaństwo króla babilońskiego.

27,10 Przepowiadają wam bowiem kłamstwo, by was przez to wygnać z waszej ziemi, abym was musiał wypędzić i abyście wyginęli.

27,11 Narodowi zaś, który podda swój kark pod jarzmo króla babilońskiego, by mu służyć, pozwolę spoczywać w swej ziemi - wyrocznia Pana - będzie ją uprawiał i w niej mieszkał.

27,12 Do Sedecjasza, króla judzkiego, powiedziałem, zgodnie z tymi wszystkimi słowami: Poddajcie swe karki pod jarzmo króla babilońskiego, służcie jemu i jego narodowi, a będziecie żyć.

27,13 Dlaczego chcecie umrzeć, ty wraz ze swym narodem, od miecza, głodu i zarazy, jak to przepowiedział Pan o narodzie, który nie chciałby służyć królowi babilońskiemu?

27,14 Nie słuchajcie też słów proroków, mówiących do was: Nie będziecie służyć królowi babilońskiemu. Prorokują wam bowiem kłamstwo.

27,15 Nie posłałem ich - wyrocznia Pana - i prorokują kłamliwie w moje imię, bym był zmuszony was wypędzić i byście wyginęli wy i przepowiadający wam prorocy.

27,16 Do kapłanów zaś i do tego ludu powiedziałem, co następuje: To mówi Pan: Nie słuchajcie słów waszych proroków, przepowiadających wam: Oto naczynia domu Pańskiego wrócą z Babilonu, teraz, natychmiast. Prorokują wam bowiem kłamstwo.

27,17 Nie słuchajcie ich, bądźcie poddani królowi babilońskiemu, a będziecie żyć. Dlaczego to miasto ma się obrócić w gruzy?

27,18 Gdyby byli oni naprawdę prorokami i mieli słowo Pańskie, wstawiliby się u Pana Zastępów, by naczynia, które pozostały w domu Pana, w pałacu króla judzkiego i w Jerozolimie, nie powędrowały do Babilonu.

27,19 To bowiem mówi Pan Zastępów o kolumnach, o morzu, o podstawach oraz o reszcie naczyń, co pozostały w tym mieście,

27,20 których nie zabrał Nabuchodonozor, król babiloński, gdy uprowadzał w niewolę z Jerozolimy do Babilonu Jechoniasza, syna Jojakima, króla judzkiego, wraz ze wszystkimi wybitnymi mężami Judei i Jerozolimy.

27,21 To bowiem mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela, o naczyniach pozostałych w domu Pańskim, w pałacu króla judzkiego i w Jerozolimie:

27,22 Zostaną przeniesione do Babilonu i tam pozostaną aż do dnia, w którym się o nie zatroszczę - wyrocznia Pana. Wtedy je sprowadzę i przywrócę temu miejscu.

28

28,01 W czwartym roku [panowania] Sedecjasza, króla judzkiego, w piątym miesiącu rzekł do mnie Chananiaś, syn Azzura, prorok z Gibeon, w domu Pańskim wobec kapłanów i całego ludu:

28,02 To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Złamię jarzmo króla babilońskiego.

28,03 W ciągu dwóch lat przywrócę na to miejsce wszystkie naczynia domu Pańskiego, które zabrał Nabuchodonozor, król babiloński, z tego miejsca, wywożąc do Babilonu.

28,04 Jechoniasza, syna Jojakima, króla judzkiego, i wszystkich uprowadzonych z Judy do Babilonu sprowadzę na to miejsce - wyrocznia Pana - skruszę bowiem jarzmo króla babilońskiego.

28,05 Prorok zaś Jeremiasz przemówił do proroka Chananiaśa wobec kapłanów i całego ludu stojącego w domu Pańskim.

28,06 Prorok Jeremiasz powiedział: Niech się stanie! Niech tak Pan uczyni! Niech Pan wypełni twoje słowa, które prorokowałeś, sprowadzając naczynia z domu Pańskiego i wszystkich uprowadzonych w niewolę z Babilonu na to miejsce.

28,07 Posłuchaj jednak tego słowa, które powiem do twoich uszu i do całego ludu.

28,08 Prorocy, którzy byli przede mną i przed tobą od najdawniejszych czasów, prorokowali przeciw licznym krajom i przeciw wielkim królestwom o wojnie, nieszczęściu i zarazie.

28,09 Prorok, który przepowiada pomyślność, będzie uznany za proroka prawdziwie posłanego przez Pana, gdy się spełni przepowiednia prorocka.

28,10 Wtedy prorok Chananiaś wziął jarzmo z szyi Jeremiasza proroka i połamał je.

28,11 I powiedział Chananiaś wobec całego ludu: To mówi Pan: Tak samo skruszę jarzmo Nabuchodonozora, króla babilońskiego, znad szyi wszystkich narodów w ciągu dwóch lat. Jeremiasz zaś odszedł swoją drogą.

28,12 Po połamaniu jarzma, [wziętego] z szyi proroka Jeremiasza przez proroka Chananiaśa, skierował Pan do Jeremiasza następujące słowo:

28,13 Idź i powiedz Chananiaśowi: To mówi Pan: Połamałeś jarzmo drewniane, lecz przygotowałeś zamiast niego jarzmo żelazne.

28,14 To bowiem mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Wkładam jarzmo żelazne na szyję wszystkich tych narodów, aby służyły Nabuchodonozorowi, królowi babilońskiemu, i były mu poddane; także zwierzęta polne mu poddają.

28,15 I rzekł prorok Jeremiasz do proroka Chananiaśa: Słuchaj, Chananiaśu! Pan cię

nie posłał, ty zaś pozwoliłeś żywić temu narodowi zwodniczą nadzieję.

28,16 Dlatego to mówi Pan: Oto usunę ciebie z powierzchni ziemi.

28,17 Umrzesz w tym roku, bo głosiłeś bunt przeciw Panu. I zmarł Chananiaśz prorok w tym roku, w siódmym miesiącu.

29

29,01 Taka jest treść listu, jaki prorok Jeremiasz posłał z Jerozolimy do pozostałych starszych na wygnaniu, do kapłanów, do proroków i do całego ludu, który Nabuchodonozor uprowadził w niewolę z Jerozolimy do Babilonii

29,02 po wyjściu z Jerozolimy króla Jechoniasza, królowej, dworzan, przywódców judzkich i jerozolimskich, kowali i ślusarzy.

29,03 [Posłał go] przez Eleazara, syna Szafana, i przez Gemariasza, syna Chilkiasza, których wysłał Sedecjasz, król judzki, do Nabuchodonozora, króla babilońskiego, do Babilonu. Brzmiał on tak:

29,04 To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela, do wszystkich uprowadzonych do niewoli, których pozwoliłem uprowadzić z Jerozolimy do Babilonu:

29,05 Budujcie domy i mieszkaćcie w nich; zakładajcie ogrody i spożywajcie ich owoce!

29,06 Bierzcie sobie żony i rodźcie synów i córki! Wybierajcie żony dla waszych synów i dawajcie córkom waszym mężów, by rodziły synów i córki; pomnażajcie się tam, a niech was nie ubywa!

29,07 Starajcie się o pomyślność kraju, do którego was zesłałem. Módlcie się do Pana za niego, bo od jego pomyślności zależy wasza pomyślność.

29,08 Bo to mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Nie dajcie się wprowadzić w błąd przez waszych proroków, którzy są wśród was, i przez waszych wróżbitów; nie zwracajcie uwagi na wasze sny, jakie śnicie.

29,09 Oni bowiem prorokują wam kłamstwo w moje imię. Nie posłałem ich - wyrocznia Pana.

29,10 To jednak mówi Pan: Gdy dla Babilonu upłynie siedemdziesiąt lat, nawiedzę was i wypełnię na was swoją pomyślną zapowiedź, by was znów przyprowadzić na to miejsce.

29,11 Jestem bowiem świadomy zamiarów, jakie zamysłam co do was - wyrocznia Pana - zamiarów pełnych pokoju, a nie zguby, by zapewnić wam przyszłość, jakiej oczekujecie.

29,12 Będziecie Mnie wzywać, zanosząc do mnie swe modlitwy, a ja was wysłucham.

29,13 Będziecie Mnie szukać i znajdziecie Mnie, albowiem będziecie Mnie szukać z całego serca.

29,14 Ja zaś sprawię, że Mnie znajdziecie - wyrocznia Pana - .

29,15 Mówicie wprawdzie: Pan wzbudził nam proroków w Babilonie.

29,16 Dobrze! To bowiem mówi Pan do króla zasiadającego na tronie Dawida i do całego ludu mieszkającego w tym mieście, do wszystkich braci, którzy nie poszli na wygnanie;

29,17 to mówi Pan Zastępów: Oto pošę między nich miecz, głód i zarazę; postąpię z nimi tak, jak z zepsutymi figami, które są tak niedobre, że się nie nadają do jedzenia.

29,18 Będę ich ścigał mieczem, głodem, zarazą; uczynię ich przedmiotem zgrozy dla wszystkich królestw ziemi, przedmiotem klątwy, postrachu, pośmiewiska i urągowiska między wszystkimi narodami, wśród których ich rozproszyłem,

29,19 za to, że nie słuchali moich słów - wyrocznia Pana - chociaż posyłałem im swoje sługi, proroków, nieustannie, a oni nie chcieli słuchać - wyrocznia Pana.

29,20 Słuchajcie więc słowa Pańskiego, wszyscy uprowadzeni do niewoli, których wypędziłem z Jerozolimy do Babilonu.

29,21 To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela, do Achaba, syna Kolajasza, i do Sidkijasza, syna Maasejasza, którzy prorokowali wam kłamstwo w moje imię: Oto wydam ich w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, który zabije ich na waszych oczach.

29,22 I wszyscy Judejczycy, którzy znajdują się na wygnaniu w Babilonie, z ich przypadku będą brali przykład, by przeklinać w następujący sposób: Niech tobie Pan uczyni tak, jak Sidkijaszowi i Achabowi!, których król babiloński usmażył na ogniu,

29,23 ponieważ postępowali haniebnie w Izraelu, cudzołożąc z żonami swoich bliźnich i głosząc w moje imię słowa kłamstwa, czego im nie zleciłem. Ja wiem o tym i jestem świadkiem - wyrocznia Pana.

29,24 Do Szemajasza zaś Nechelamity powiesz:

29,25 To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Ponieważ posłałeś w swoim własnym imieniu do całego narodu w Jerozolimie i do Sofoniasza, syna Massejasza, kapłana, i do wszystkich kapłanów list tej treści:

29,26 Pan ustanowił cię kapłanem w miejsce kapłana Jojady, byś był nadzorcą w domu Pańskim nad każdym wpadającym w szal i występującym jako prorok, byś go zakuł w kłodę i lżelazo.

29,27 Dlaczego więc nie przywołałeś do porządku Jeremiasza z Anatot, który wam prorokuje?

29,28 Przecież to on przysłał do nas, do Babilonii, wieść: Długo to potrwa. Budujcie domy i mieszkać w nich, zakładajcie ogrody i spożywajcie ich owoce!

29,29 Kapłan Sofoniasz odczytał ten list w obecności proroka Jeremiasza.

29,30 Wtedy Pan skierował następujące słowo do Jeremiasza:

29,31 Poślij do wszystkich uprowadzonych do niewoli następujące słowa: To mówi Pan do Szemejasza Nechelamity: Ponieważ Szemejasz prorokował wam, mimo że go nie powołałem, i utwierdzał waszą ufność w kłamstwo,

29,32 dlatego to mówi Pan: Oto ukarzę Szemejasza Nechelamitę i jego potomstwo. Nie będzie miał nikogo, kto by mieszkał wśród tego ludu i kto by ujrzał pomyślność, jaką uczynię mojemu ludowi - wyrocznia Pana - gdyż głosił bunt przeciw Panu.

30

30,01 Słowo, które Pan skierował do Jeremiasza:

30,02 To mówi Pan, Bóg Izraela: Napisz w księdze wszystkie słowa, jakie powiedziałem

do ciebie.

30,03 Bo oto nadchodzą dni - wyrocznia Pana - w których odmienię los mojego narodu, Izraela i Judy - mówi Pan. Przyprawdzą ich znów do ziemi, jaką dałem ich przodkom, i wezmą ją w posiadanie.

30,04 Następujące słowa wypowiedział Pan do Izraela i do Judy:

30,05 To mówi Pan: Usłyszeliśmy krzyk bolesny trwogi, a nie pokoju.

30,06 Pytajcie się i patrzcie: Czy mężczyzna może rodzić? Dlaczego widzę wszystkich mężczyzn z rękami na biodrach jak u rodzącej kobiety? Każda twarz powleka się bladością.

30,07 Ach, jak wielki to dzień, nie ma on równego sobie! Będzie on czasem ucisku Jakuba, a jednak on zostanie zeń wybawiony!

30,08 W dniu tym - wyrocznia Pana Zastępów - skruszę jarzmo znad ich szyi, zerwę ich więzy, tak że nie będą więcej służyć obcym.

30,09 Będą zaś służyć Panu, swemu Bogu, i Dawidowi, swojemu królowi, którego im wzbudzę.

30,10 Ty się jednak nie bój, sługo mój Jakubie - wyrocznia Pana - i nie lękaj się, Izraelu, bo Ja cię wybawię z dalekiej ziemi, twoje potomstwo z kraju jego wygnania. Powróci Jakub i będzie zażywał nie zmaconego niczym pokoju, a nikt go nie będzie trwożył.

30,11 Ja bowiem jestem z tobą - wyrocznia Pana - by cię wybawić. Zgotuję zagładę wszystkim narodom, między którymi cię rozproszyłem, ciebie zaś nie wyniszczę. Ukarzę cię jednak sprawiedliwie i nie ujdiesz zupełnie bezkarnie.

30,12 To bowiem mówi Pan: Dotkliwa jest twoja klęska, nieuleczalna twoja rana.

30,13 Nikt się nie troszczy o twoją sprawę, nie ma lekarstwa, by cię uzdrowić.

30,14 Wszyscy, co cię kochali, zapomnieli o tobie, nie szukają już ciebie, gdyż dotknąłem ciebie, tak jak się rani wroga, surową karą. Przez wielką twą nieprawość pomnożyły się twoje grzechy.

30,15 Dlaczego krzyczysz z powodu twej rany, że ból twój nie da się uśmierzyć? Przez wielką twoją nieprawość i liczne twoje grzechy to ci uczyniłem.

30,16 Wszyscy jednak, co cię chcieli pochłonąć, sami ulegną pożarciu. Wszyscy, co ciebie uciskali, pójdą w niewolę. Ci, co grabili ciebie zostaną ograbieni. Wszystkich tych, co łupili ciebie, wydam na łup.

30,17 Albowiem przywrócę ci zdrowie i z ran ciebie uleczę - wyrocznia Pana - gdyż nazywają cię Odrzuconą, Syjonie, o którą się nikt nie troszczy.

30,18 To mówi Pan: Oto przywrócę do poprzedniego stanu namioty Jakuba i okażę miłosierdzie nad jego siedzibami. Miasto zostanie wzniesione na swych ruinach, a pałace staną na swoim miejscu.

30,19 Rozlegną się stamtąd hymny pochwalne i głosy pełne radości. Pomnożę ich, i nie zmaleje ich liczba, przysporzę im chwały, by nimi nikt nie pogardzał.

30,20 Jego synowie będą tak jak dawniej i jego zgromadzenie powstanie wobec Mnie; ukarzę natomiast wszystkich jego ciemiężców.

30,21 A jego władca będzie spośród niego, panujący jego będzie od niego pochodził. Zapewnię mu dostęp do Siebie, tak że się zbliży do Mnie. Bo kto inaczej miałby odwagę zbliżyć się do Mnie? - wyrocznia Pana.

30,22 Wy będziecie moim narodem, a Ja będę waszym Bogiem.

30,23 Oto wichura idzie od Pana, powstaje burza, spadnie ona na głowę niegodziwych.

30,24 Nie ustanie pałący gniew Pana, dopóki nie dokona On i nie urzeczywistni zamiarów swego serca. Przy końcu dni to zrozumiecie.

31

31,01 W tamtych czasach - wyrocznia Pana - będę Bogiem dla wszystkich pokoleń Izraela, one zaś będą moim narodem.

31,02 To mówi Pan: Znajdzie łaskę na pustyni naród ocalały od miecza; Izrael pójdzie do miejsca swego odpoczynku.

31,03 Pan się mu ukaze z daleka: Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego też zachowałem dla ciebie łaskawość.

31,04 Znowu cię zbuduję i będziesz odbudowana, Dziewico-Izraelu! Przyozdobisz się znów swymi bębenkami i wyjdiesz wśród tańców pełnych wesela.

31,05 Będziesz znów sadzić winnice na wzgórzach Samarii; uprawiający będą sadzić i zbierać.

31,06 Nadejdzie bowiem dzień, kiedy strażnicy znów zawołają na wzgórzach Efraima: Wstańcie, wstąpmy na Syjon, do Pana, Boga naszego!

31,07 To bowiem mówi Pan: Wykrzykujcie radośnie na cześć Jakuba, weselcie się pierwszym wśród narodów! Głoście, wychwalajcie i mówcie: Pan wybawił swój lud, Resztę Izraela!

31,08 Oto sprowadzę ich z ziemi północnej i zgromadzę ich z krańców ziemi. Są wśród nich niewidomi i dotknięci kalectwem, kobieta brzemienna wraz z położnicą: powracają wielką gromadą.

31,09 Oto wyszli z płaczem, lecz wśród pociech ich przyprowadzę. Przywiodę ich do strumienia wody równą drogą - nie potkną się na niej. Jestem bowiem ojcem dla Izraela, a Efraim jest moim synem pierworodnym.

31,10 Słuchajcie, narody, słowa Pańskiego, głoście na dalekich wyspach, mówiąc: Ten, co rozproszył Izraela, zgromadzi go i będzie czuwał nad nim jak pasterz nad swą trzodą.

31,11 Pan bowiem uwolni Jakuba, wybawi go z ręki silniejszego od niego.

31,12 Przyjdą i będą wykrzykiwać radośnie na wyżynie Syjonu i rozradują się błogosławieństwem Pana: zbożem, winem, oliwą, owcami i wołami. Życie ich będzie podobne do zroszonego ogrodu i nigdy już sił im nie zbraknie.

31,13 Wtedy ogarnie dziewicę radość wśród tańca, i młodzieńcy cieszyć się będą ze starcami. Zamienię bowiem ich smutek w radość, pocieszę ich i rozweselę po ich troskach.

31,14 Kapłanom dostarczę obficie tłuszczu, a naród mój nasyci się błogosławieństwem - wyrocznia Pana.

31,15 To mówi Pan: Słuchaj! W Rama daje się słyszeć lament i gorzki płacz. Rachel oplakuje swoich synów, nie daje się pocieszyć, bo już ich nie ma.

31,16 To mówi Pan: Powstrzymaj głos twój od lamentu, a oczy twoje od łez, bo jest nagroda na twe trudy - wyrocznia Pana - powrócą oni z kraju nieprzyjaciela.

31,17 Jest nadzieja dla twego potomstwa - wyrocznia Pana - wrócą synowie do swych granic.

31,18 Usłyszałem wyraźnie skargę Efraima: Ukaraleś mnie i podlegam karze jak nieoswojone cielę. Spraw, bym powrócił, a wtedy powrócę, bo jesteś Panem, Bogiem moim.

31,19 Gdy bowiem odwróciłem się, pożałowałem tego, a gdy zrozumiałem, uderzyłem się w biodro. Wstydzę się i jestem zmieszany, bo noszę hańbę mojej młodości.

31,20 Czy Efraim nie jest dla Mnie drogim synem lub wybranym dzieckiem? Ilekroć bowiem się zwracam przeciw niemu, nieustannie go wspominam. Dlatego się skłaniają ku niemu moje wnętrzności; muszę mu okazać miłosierdzie! - wyrocznia Pana.

31,21 Postaw sobie kamienie milowe, ustawiaj drogowskazy, zwróć uwagę na gościniec, na drogę, którą wychodziłaś. Powróć, Dziewico-Izraelu, powróć do tych twoich miast!

31,22 Dokądże będziesz chwiejna, Córko buntownicza? Pan bowiem stworzył nową rzecz na ziemi: niewiasta zatroszczy się o męża.

31,23 To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Będzie się jeszcze powtarzać to słowo w ziemi judzkiej, w jej miastach, gdy odmienię ich los: Niech ci Pan błogosławi, niwo sprawiedliwości, święta góro!

31,24 Zamieszkają w tej ziemi Juda z wszystkimi swymi miastami, rolnicy i hodowcy bydła.

31,25 Bo pokrzepię spragnionego, a każdego, co łaknie, nasycę.

31,26 Przy tym się obudziłem i spojrzałem, a sen mój był mi przyjemny.

31,27 Oto nadchodzą dni - wyrocznia Pana - kiedy zasieję dom Izraela i dom Judy nasieniem ludzi, nasieniem zwierząt.

31,28 Tak samo jak czuwałem nad nimi, by wyrywać i obalać, burzyć, niszczyć i sprowadzać nieszczęście, tak samo będę nad nimi czuwał, by budować i sadzić - wyrocznia Pana.

31,29 W tych dniach nie będą już więcej mówić: Ojcowie jedli cierpkie jagody, a synom zdrętwiały zęby,

31,30 lecz: Każdy umrze za swoje własne grzechy; każdemu, kto będzie spożywał cierpkie jagody, zdrętwieją zęby.

31,31 Oto nadchodzą dni - wyrocznia Pana - kiedy zawrę z domem Izraela i z domem judzkim nowe przymierze.

31,32 Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami, kiedy ująłem ich za rękę, by wyprowadzić z ziemi egipskiej. To moje przymierze złamali, mimo że byłem ich Władcą - wyrocznia Pana.

31,33 Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach - wyrocznia Pana: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem.

31,34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: Poznajcie Pana! Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie - wyrocznia

Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał.

31,35 To mówi Pan, który ustanowił słońce, by świeciło w dzień, nadał prawa księżycowi i gwiazdom, by świeciły w nocy, który spiętrza morze, tak że huczą jego bałwany, imię Jego Pan Zastępów!

31,36 Jeśliby te prawa przestały działać przede Mną - wyrocznia Pana - wtedy i pokolenie Izraela przestałoby być narodem na zawsze przede Mną.

31,37 To mówi Pan: Jeśli jest możliwe zmierzyć niebo w górze i zbadać podstawy ziemi w dole, to i Ja także odrzucę całe pokolenie Izraela za to wszystko, co uczynili - wyrocznia Pana.

31,38 Oto nadchodzą dni - wyrocznia Pana - kiedy zostanie odbudowane miasto Pańskie od wieży Chananeela do Bramy Narożnej.

31,39 I będzie się ciągnął dalej sznur do mierzenia prosto, aż do wzgórza Gareb, kierując się ku Goah.

31,40 Cała zaś Dolina trupów i popiołów i wszystkie pola aż do potoku Cedron, do rogu Bramy Końskiej ku wschodowi, będą święte dla Pana; nie zostaną już więcej zburzone ani zniszczone na wieki.

32

32,01 Słowo, które Pan oznajmił Jeremiaszowi w dziesiątym roku panowania Sedecjasza, króla judzkiego, to jest w osiemnastym roku Nabuchodonozora.

32,02 Wtedy właśnie wojsko króla babilońskiego oblegało Jerozolimę, a prorok Jeremiasz znajdował się jako więzień w wartowni pałacu króla judzkiego.

32,03 Umieścił go tam pod strażą Sedecjasz, król judzki, zarzucając mu: Dlaczego prorokowałeś tymi słowami: To mówi Pan: Oto wydam to miasto w ręce króla babilońskiego i zdobędzie je.

32,04 Sedecjasz zaś, król judzki, nie ujdzie Chaldeczykom; wydam go bowiem niezawodnie w ręce króla babilońskiego, tak że będzie z nim mówił twarzą w twarz i zobaczy go oko w oko.

32,05 I uprowadzi Sedecjasza do Babilonu, by tam przebywał, dopóki go nie nawiedzę - wyrocznia Pana. Jeśli będziecie walczyli z Chaldeczykami, doznacie niepowodzenia.

32,06 Jeremiasz zaś powiedział: Pan skierował do mnie następujące słowo:

32,07 Oto Chanameel, syn Szalluma, twego stryja, idzie do ciebie, by ci powiedzieć: Kup sobie moje pole w Anatot, ty bowiem posiadasz rodzinne prawo wykupu.

32,08 I przybył do mnie, do wartowni Chanameel, syn mojego stryja, zgodnie ze słowem Pańskim, i rzekł: Kup, proszę, moje pole, które się znajduje w Anatot w ziemi Beniamina, tobie bowiem przysługuje prawo dziedzictwa i wykupu. Kup je sobie! Zrozumiałem wtedy, że

32,09 Kupiłem więc pole od Chanameela, syna mojego stryja w Anatot, i zapłaciłem mu należność: siedemnaście syklów srebra.

32,10 Spisałem więc kontrakt, zapieczętowałem, wziąłem świadków i odważyłem srebro na wadze.

32,11 Następnie wziąłem kontrakt kupna, dokument zapieczętowany - według przepisów prawnych - oraz otwarty

32,12 i dałem kontrakt kupna Baruchowi, synowi Neriasza, syna Machsejasza, w obecności Chanameela, syna mojego stryja, i w obecności świadków, podpisanych w kontrakcie kupna, i w obecności wszystkich mieszkańców Judy przebywających w wartowni.

32,13 Poleciałem zaś Baruchowi w ich obecności, co następuje:

32,14 To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Weź te dokumenty, kontrakt kupna zapieczętowany i ten, który jest otwarty, i umieść je w glinianym naczyniu, by się zachowały przez długi czas.

32,15 To bowiem mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Będą jeszcze w tym kraju kupować domy, pola i winnice.

32,16 Modliłem się do Pana po oddaniu kontraktu kupna Baruchowi, synowi Neriasza, tymi słowami:

32,17 Ach, Panie Boże, oto stworzyłeś niebo i ziemię wielką swoją mocą i wyciągniętym ramieniem. Żadna rzecz nie jest niemożliwa dla Ciebie.

32,18 Ty, co okazujesz łaskawość tysiącom, lecz karzesz grzechy ojców oddając zapłatę w zanadrze ich potomków, Boże mocny, którego imię jest Pan Zastępów!

32,19 Potężny jesteś w radzie i wielki w czynie. Oczy Twoje są otwarte na wszystkie czyny ludzkie, by oddać każdemu według jego postępowania i według owoców jego uczynków.

32,20 Czyniłeś znaki i cuda w ziemi egipskiej, aż do dziś w Izraelu i wśród ludzi; wyrobiłeś sobie imię, jakie posiadasz dziś.

32,21 Wyprowadziłeś naród swój, Izraela, z ziemi egipskiej wśród znaków i cudów, potężną ręką, wyciągniętym ramieniem i wśród wielkiej trwogi.

32,22 Dałeś im tę ziemię, którą przyrzekłeś uroczyście dać ich przodkom - ziemię opływającą w mleko i miód.

32,23 Przyszli i wzięli ją w posiadanie, ale nie słuchali Twego głosu, nie postępowali zgodnie z Twym prawem, nie spełniali tego wszystkiego, co im nakazałeś. Dlatego sprowadziłeś na nich wszystkie te nieszczęścia.

32,24 Oto wały oblężnicze podchodzą pod miasto, by je zdobyć. Miasto zaś będzie wydane w ręce Chaldejczyków, nacierających na nie, na skutek miecza, głodu i zarazy. Wypełniło się, co zapowiedziałeś: oto sam widzisz.

32,25 Ty zaś, Panie Boże, powiedziałeś: Kup sobie pole za pieniądze, zawołaj świadków! Tymczasem miasto zostanie wydane w ręce Chaldejczyków.

32,26 Wtedy Pan skierował do Jeremiasza następujące słowo:

32,27 Oto Ja jestem Pan, Bóg wszelkiego ciała; czy jest może dla Mnie coś niemożliwego?

32,28 Dlatego to mówi Pan: Oto wydam to miasto w ręce Chaldejczyków i w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, i zdobędzie je.

32,29 Wkroczą do niego Chaldejczycy nacierający na to miasto, podłożą ogień pod to miasto i spalą je: domy, w których składano na dachach ofiary Baalowi oraz wylewano płyny na ofiarę innym bogom, by Mnie obrażać.

32,30 Albowiem od swej młodości synowie Izraela i synowie Judy czynili jedynie zło wobec Mnie istotnie, synowie Izraela jedynie obrażali Mnie dziełami swych rąk - wyrocznia Pana.

32,31 Tak, powodem gniewu i oburzenia było dla Mnie to miasto od dnia, gdy je zbudowano, aż do dziś, przeto muszę je usunąć sprzed mojego oblicza,

32,32 na skutek całej nieprawości Izraela i Judy, jakiej się dopuszczali, by Mnie drażnić: oni, ich królowie, dostojnicy, kapłani i prorocy, tak mieszkańcy Judy, jak mieszkańcy Jerozolimy.

32,33 Obrócili się do Mnie tyłem, a nie twarzą, i mimo że ich pouczałem niestrudzenie, nie chcieli usłuchać ani przyjąć upomnienia.

32,34 Umieścili swe obrzydliwe bożki w domu, nad którym wzywano mojego Imienia, by go zbezczścić.

32,35 I zbudowali wyżyny Baala w dolinie Ben-Hinnom, by ofiarować swych synów i swoje córki ku czci Molocha. Nie poleciłem im tego ani Mi na myśl nie przyszło, by można czynić coś tak odrażającego i doprowadzać Judę do grzechu.

32,36 Teraz więc to mówi Pan, Bóg Izraela, o tym mieście, o którym wy mówicie, że będzie wydane w ręce króla babilońskiego mieczem, głodem i zarazą.

32,37 Oto zgromadzę ich ze wszystkich krajów, do których ich wypędziłem w przystępie gniewu i wielkiego oburzenia. Sprowadzę ich na to miejsce i pozwolę im mieszkać bezpiecznie.

32,38 I będą moim narodem, Ja zaś będę ich Bogiem.

32,39 Dam im jedno serce i jedną zasadę postępowania, by się Mnie zawsze bali dla swego dobra i swych potomków.

32,40 Zawrę zaś z nimi przymierze wieczne, mocą którego nie zaprzestanę im wyświadczać dobra. Napełnię ich serca moją bojaźnią, by się już nie odwracali ode Mnie.

32,41 Cieszyć się będę, wyświadczając im dobrodziejstwa, osadzę ich trwale w tej ziemi - z całego swego serca i z całej swej duszy.

32,42 To bowiem mówi Pan: Jak sprowadziłem na ten naród to wielkie nieszczęście, tak sprowadzę na nich wszelkie dobrodziejstwo, jakie im przyrzekłem.

32,43 Będą jeszcze nabywać pola w tej ziemi, o której mówicie: Jest ona pustkowiem bez ludzi i zwierząt, poddana władzy Chaldejczyków.

32,44 Będą kupować pola za pieniądze, będą spisywać kontrakty, pieczętować, zwoływać świadków z ziemi Beniamina, w okolicach Jerozolimy, w miastach judzkich, w miastach górskich, w miastach nizinnych i w miastach południowych, bo odmienię ich los - wyrocznia P

33,01 Powtórnie skierował Pan słowo do Jeremiasza, gdy ten był jeszcze uwięziony w wartowni.

33,02 To mówi Pan, który stworzył ziemię i ukształtował ją, nadając jej trwałość -

wyroczenia Pana.

33,03 Wołaj do Mnie, a odpowiem ci, oznajmię ci rzeczy wielkie i niezgłębione, jakich nie znasz.

33,04 To bowiem mówi Pan, Bóg Izraela, o domach tego miasta, o domach królów judzkich, które zostaną zniszczone, o wałach i mieczach:

33,05 Idą walczyć z Chaldejczykami, by napełnić miasto zwłokami ludzi, których zabiję w przystępie swego gniewu. Zakryłem bowiem swe oblicze przed tym miastem na skutek całej ich nieprawości.

33,06 Oto podniosę je odnowione, ulecę i uzdrowię ich oraz objawię im obfity pokój i bezpieczeństwo.

33,07 I odmienię los Judy i los Izraela, odbudowując ich jak przedtem.

33,08 Oczyszczę ich ze wszystkich grzechów, jakimi wykroczyli przeciw Mnie, i odpuszczę wszystkie ich występki, którymi zgrzeszyli przeciw Mnie i wypowiedzieli Mi posłuszeństwo.

33,09 Jerozolima zaś będzie radością, chwałą i dumą wśród wszystkich narodów ziemi, które usłyszą o dobrodziejstwach, jakie jej wyświadczyłem. Będą się one lękać i drzeć wobec wszelkich przejawów dobroci i pomyślności jaką jej dałem.

33,10 To mówi Pan: Na tym miejscu, o którym mówicie: Jest to pustkowie bez ludzi i bez trzody - w miastach judzkich i na ulicach Jerozolimy, opuszczonych, bezludnych, niezamieszkałych i bez trzody rozlegnie się jeszcze

33,11 głos radości i głos wesela, głos oblubieńca i oblubienicy, głos tych, co mówią, składając ofiary dziękczynne w domu Pańskim: Wychwalajmy Pana Zastępów, bo dobry jest Pan, bo na wieki Jego łaskawość. Odmienię bowiem los tego kraju na taki, jaki był przedtem

33,12 To mówi Pan Zastępów: W miejscu tym opuszczonym, bezludnym i bez trzody i we wszystkich jego miastach będzie znów schronisko dla pasterzy, pędzących trzodę do legowiska.

33,13 W miastach górskich, w miastach nizinnych, w miastach Negebu, w ziemi Beniamina, w okolicach Jerozolimy i w miastach judzkich znów będą stada przechodzić przez ręce tego, który je liczy - mówi Pan.

33,14 Oto nadchodzą dni - wyroczenia Pana - kiedy wypełnię pomyślną zapowiedź, jaką obwieściłem domowi izraelskiemu i domowi judzkiemu.

33,15 W owych dniach i w owym czasie wzbudzę Dawidowi potomstwo sprawiedliwe; będzie wymierzać prawo i sprawiedliwość na ziemi.

33,16 W owych dniach Juda dostąpi zbawienia, a Jerozolima będzie mieszkała bezpiecznie. To zaś jest imię, którym ją będą nazywać: Pan naszą sprawiedliwością.

33,17 To bowiem mówi Pan: Nie zabraknie Dawidowi potomka zasiadającego na tronie domu Izraela.

33,18 Kapłanom-lewitom zaś nie zabraknie człowieka, który by stał przede Mną, by spalać ofiary z pokarmów i zabijać żertwy po wszystkie dni.

33,19 Pan skierował słowo do Jeremiasza:

33,20 To mówi Pan: Jeżeli możecie złamać moje przymierze z dniem i moje przymierze z nocą, tak że nie nastąpi ani dzień, ani noc w swoim właściwym czasie,

33,21 to może być także zerwane moje przymierze z moim sługą Dawidem, by nie miał syna zasiadającego jako król na jego tronie, i z moimi sługami, kapłanami-lewitami.

33,22 Jak niezliczone są zastępy niebieskie, niezmierny piasek morski, tak samo pomnożę potomstwo sługi mojego, Dawida, i moich sług, lewitów.

33,23 Pan skierował do Jeremiasza następujące słowo:

33,24 Czy nie zauważyłeś, co ten lud mówi: Pan odrzucił dwie rodziny, które wybrał. Tak więc gardzą moim ludem, jak gdyby już nie był narodem dla nich.

33,25 To mówi Pan: Jeżeli nie istnieje moje przymierze z dniem i nocą, jeśli nie ustaliłem praw nieba i ziemi,

33,26 wtedy rzeczywiście odrzucę potomstwo Jakuba i Dawida, mojego sługi, tak że nie wezmę z jego rodu panujących nad potomkami Abrahama, Izaaka i Jakuba. Odmienię bowiem ich los i zlituję się nad nimi.

34

34,01 Słowo, jakie skierował Pan do Jeremiasza, gdy Nabuchodonozor, król babiloński, z całym swym wojskiem, wszystkie królestwa ziemi mu poddane oraz wszystkie narody toczyli walkę o Jerozolimę i wszystkie jej miasta.

34,02 To mówi Pan, Bóg Izraela: Idź i mów do króla judzkiego, Sedecjasza. Powiedz mu: To mówi Pan: Oto oddam to miasto w ręce króla babilońskiego, który wyda je na pastwę ognia.

34,03 Ty zaś nie ujdiesz jego ręki, lecz zostaniesz niezawodnie pojmany i wydany w jego ręce. Zobaczysz wtedy króla babilońskiego oko w oko, będzie on z tobą mówił twarzą w twarz, i pójdziesz do Babilonu.

34,04 Posłuchaj jednakże słowa Pańskiego, Sedecjaszu, królu judzki. To mówi Pan o tobie: Nie umrzesz od miecza.

34,05 Umrzesz spokojnie, i podobnie jak palono wonności dla twoich przodków, dawniejszych królów, którzy byli przed tobą, tak będą palić i dla ciebie. Będą śpiewać także dla ciebie pieśń żałobną: Biada, panie! Albowiem Ja wyrzekłem to słowo - wyrocznia Pana.

34,06 Prorok Jeremiasz powiedział wszystkie te słowa do Sedecjasza, króla judzkiego w Jerozolimie.

34,07 Wojsko zaś króla babilońskiego prowadziło walkę przeciw Jerozolimie i wszystkim miastom judzkim, które broniły się jeszcze: przeciw Lakisz i Azeka. Tylko bowiem te miasta obronne utrzymywały się spośród miast judzkich.

34,08 Słowo, które Pan skierował do Jeremiasza po zawarciu przez króla Sedecjasza z całym ludem jerozolimskim umowy głoszącej powszechną wolność.

34,09 Każdy miał obdarzyć wolnością swego niewolnika Hebrajczyka i niewolnicę Hebrajkę. Nikomu nie wolno było trzymać u siebie brata swego Judejczyka jako niewolnika.

34,10 Wszyscy dostojnicy i ludzie, którzy zawarli umowę, zgodzili się wypuścić na wolność każdy swego niewolnika lub niewolnicę i nie zmuszać ich więcej do służby u

siebie. Wyraziwszy zgodę, wypuścili ich na wolność.

34,11 Potem jednak zmienili zdanie i sprowadzili niewolników i niewolnice, których obdarzyli wolnością, zmuszając, by się stali znów niewolnikami i niewolnicami.

34,12 Wtedy skierował Pan do Jeremiasza następujące słowo:

34,13 To mówi Pan, Bóg Izraela: Z waszymi przodkami, gdy wyprowadziłem ich z ziemi egipskiej, z domu niewoli, zawarłem przymierze, które mówiło:

34,14 Po upływie siedmiu lat wypuścicie na wolność każdy brata swego, Hebrajczyka, który zaprzedał się tobie w niewolę i służył przez sześć lat; wypuścisz go od siebie jako człowieka wolnego! Przodkowie wasi jednak nie usłuchali Mnie ani nie nakłonili swego uch

34,15 Wy zaś nawróciliście się dzisiaj i uczyniliście to, co jest słuszne wobec Mnie, ogłaszając powszechne uwolnienie. Zawarliście umowę wobec Mnie w domu, nad którym wzywano mojego Imienia.

34,16 Zmieniliście jednak zdanie i znieważyliście moje Imię. Sprowadziliście każdy swego niewolnika i swoją niewolnicę, których obdarzyliście wolnością według ich uznania, następnie zaś zmusiliście ich, by byli u was niewolnikami i niewolnicami.

34,17 Dlatego to mówi Pan: Nie usłuchaliście Mnie, by ogłosić wolność każdy bratu i współziomkowi swemu; oto puszczam was wolno - na miecz, zarazę i głód. Uczynię z was nadto przedmiot budzący przerażenie u wszystkich królestw ziemi.

34,18 A z ludźmi, którzy przekroczyli umowę ze Mną, którzy nie wypełnili warunków umowy zawartej wobec Mnie, postąpię jak z cielcem, którego oni przecięli na dwie części, by przejść między nimi.

34,19 Przywódców judzkich, dostojników jerozolimskich, dworzan, kapłanów i cały lud kraju, co przechodził między częściami cielęcia ofiarnego,

34,20 wydam w ręce ich nieprzyjaciół i w ręce tych, co nastają na ich życie. Zwłoki ich staną się żerem dla ptaków powietrznych i zwierząt lądowych.

34,21 Sedecjasza zaś, króla judzkiego, i jego przywódców wydam w ręce ich nieprzyjaciół, w ręce tych, co nastają na ich życie, w ręce wojska króla babilońskiego, które teraz odeszło od was.

34,22 Oto wydam rozkaz - wyrocznia Pana - sprowadzę ich znów przeciw temu miastu. Będą walczyć przeciw niemu, zdobędą je i spalą ogniem; miasta zaś judzkie uczynię bezludnym pustkowiem.

35

35,01 Słowo, jakie Pan skierował do Jeremiasza w czasach Jojakima, syna Jozjasza, króla judzkiego:

35,02 Idź do rodziny Rekabitów, rozmawiaj z nimi, przyprowadź ich do domu Pańskiego do jednej z sal i daj im wino do picia!

35,03 Zabrałem więc Jaazaniasza, syna Jeremiasza, syna Chabassiniasza, i jego braci, wszystkich jego synów i całą rodzinę Rekabitów

35,04 i wprowadziłem ich do domu Pańskiego, do sali synów Chanana, syna Jigdaliasza,

męża Bożego, która się znajduje w pobliżu sali książąt, nad salą Maasejasza, syna Szalluma, strażnika progu.

35,05 Postawiłem następnie przed członkami rodziny Rekabitów naczynia napełnione winem oraz kubki i powiedziałem do nich: Pijcie wino!

35,06 Odrzekli zaś: Nie pijemy wina. Jonadab bowiem syn Rekaba, nasz praojciec, nakazał nam: Nie będziecie pili wina na wieki ani wy, ani wasi synowie.

35,07 Nie będziecie budować domu, nie będziecie siał, nie będziecie sadzić winnicy ani jej posiadać, lecz będziecie mieszkać w namiotach przez całe życie, abyście długo żyli na ziemi, na której jesteście wędrowcami.

35,08 Byliśmy posłuszni poleceniu Jonadaba, syna Rekaba, naszego praojca, we wszystkim, co nam nakazał. Powstrzymujemy się od picia wina przez całe życie, zarówno my sami, jak nasze żony, nasi synowie i nasze córki.

35,09 Nie budujemy domów mieszkalnych, nie posiadamy ani winnic, ani pól, ani nasion.

35,10 Mieszkamy w namiotach, będąc posłuszni i postępując według wszelkich wskazówek Jonadaba, naszego praojca.

35,11 Gdy zaś Nabuchodonozor, król babiloński, nadciągnął przeciw krajowi, powiedzieliśmy: Chodźcie, schrońmy się do Jerozolimy przed wojskiem chaldejskim i przed wojskiem aramejskim! Zamieszkaliśmy więc w Jerozolimie.

35,12 Do Jeremiasza zaś Pan skierował następujące słowo:

35,13 To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Idź i mów do mężów judzkich i do mieszkańców Jerozolimy: Czy nie przyjęliście pouczenia, by słuchać mojego słowa - wyrocznia Pana.

35,14 Słowa Jonadaba, syna Rekaba, jakie polecił swoim synom, zostały wprowadzone w życie. Zakazywały picia wina, więc nie piją do dzisiejszego dnia, bo są posłuszni zaleceniom swego praojca. Ja tymczasem mówiłem do was nieustannie, lecz nie usłuchaliście Mnie.

35,15 I posyłałem do was nieustannie wszystkich moich sług, proroków, z poleceniem: Nawróćcie się każdy ze swego przewrotnego postępowania, poprawcie wasze uczynki, a nie chodźcie za innymi bóstwami, by im służyć, a wtedy będziecie mogli mieszkać w ziemi, jaką

35,16 Tak, synowie Jonadaba, syna Rekaba, wprowadzili w życie nakaz swego praojca, jaki im zlecił, a naród ten nie usłuchał Mnie.

35,17 Dlatego to mówi Pan, Bóg Zastępów, Bóg Izraela: Oto sprowadzę na Judę i na wszystkich mieszkańców Jerozolimy nieszczęście, jakie postanowiłem przeciw nim. Albowiem mówiłem do nich, a nie słuchali, wołałem do nich, a nie odpowiedzieli.

35,18 Do rodziny Rekabitów zaś powiedział Jeremiasz: To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Ponieważ byliście posłuszni poleceniom Jonadaba, waszego praojca, przestrzegając wszystkich jego nakazów i wypełniając wszystko, co wam zlecił,

35,19 dlatego to mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Nie zabraknie Jonadabowi, synowi Rekaba, potomka, który by stał zawsze przede Mną.

36,01 Roku czwartego panowania Jojakima, syna Jozjasza, króla judzkiego, skierował Pan do Jeremiasza następujące słowo:

36,02 Weź sobie zwój do pisania i napisz w nim wszystkie słowa, jakie powiedziałem do ciebie przeciw Izraelowi, przeciw Judzie i przeciw wszystkim narodom od dnia, kiedy zacząłem mówić do ciebie, od czasów Jozjasza aż do dziś.

36,03 Może mieszkańcy Judy, słuchając o nieszczęściach, jakie zamierzam sprowadzić na nich, nawrócą się każdy ze swego przewrotnego postępowania, tak że będę mógł odpuścić ich występki i grzechy.

36,04 Zawołał więc Jeremiasz Barucha, syna Neriasza, a Baruch spisał pod dyktando Jeremiasza a zwoju do pisania wszystkie słowa Pana, jakie On powiedział do niego.

36,05 Następnie Jeremiasz polecił Baruchowi: Mam zakaz i nie mogę wchodzić do domu Pańskiego.

36,06 Idź więc ty i odczytaj słuchającemu ludowi w świątyni, w dzień postu, słowa Pańskie ze zwoju, który zapisałeś pod moje dyktando. Czytaj także wszystkim słuchającym mieszkańcom Judy przychodzącym ze swych miast!

36,07 Może skierują swe błaganie przed oblicze Pana i nawrócą się każdy ze swego przewrotnego postępowania. Wielki jest bowiem gniew i zapalczywość, jakimi Pan grozi temu ludowi.

36,08 I postąpił Baruch, syn Neriasza, zgodnie ze wszystkimi poleceniami proroka Jeremiasza, czytając w świątyni słowa Pańskie ze zwoju.

36,09 Zdarzyło się, że w piątym roku panowania Jojakima, syna Jozjasza, króla judzkiego, w dziewiątym miesiącu zwołano na post przed Panem cały lud Jerozolimy i cały lud, który przychodził z miast judzkich do Jerozolimy.

36,10 Wtedy odczytał Baruch z księgi słuchającemu ludowi słowa Jeremiasza w domu Pańskim, w sali Gemariasza, syna Szafana, kanclerza, na górnym dziedzińcu u wejścia do Bramy Nowej domu Pańskiego.

36,11 Usłyszał zaś Micheasz, syn Gemariasza, syna Szafana, wszystkie słowa Pańskie z księgi.

36,12 I zszedł do domu królewskiego, do komnaty kanclerza. Siedzieli tam wszyscy przywódcy: Eliszama, kanclerz, Delajasz, syn Szemajasza, Elnatan, syn Akbora, Gemariasz, syn Szafana, Sedecjasz, syn Chananasza, i pozostali dostojnicy.

36,13 Oznajmił im Micheasz wszystkie słowa, jakie słyszał, gdy Baruch czytał z księgi słuchającemu ludowi.

36,14 Do Barucha więc wszyscy przywódcy posłali Judiego, syna Netaniasza, syna Szelemiasza, syna Kusiego, by mu powiedział: Weź do ręki zwój, z którego czytałeś ludowi, i chodź! I wziął Baruch, syn Neriasza, zwój do ręki i przyszedł do nich.

36,15 Powiedzieli zaś do niego: Usiądź, proszę, i przeczytaj nam! Czytał więc Baruch wobec nich.

36,16 Gdy usłyszeli wszystkie słowa, przelękli się i mówili jeden do drugiego: Musimy zawiadomić króla o całym tym zdarzeniu.

36,17 Zapytali nadto Barucha: Powiedz nam, proszę, jak napisałeś wszystkie te słowa?

Pod jego dyktando?

36,18 Baruch zaś odpowiedział im: Własnymi ustami dyktował mi wszystkie te słowa, a ja zapisywałem atramentem w księdze.

36,19 Przywódcy powiedzieli do Barucha: Idź, ukryjcie się, ty i Jeremiasz, a niech nikt nie wie, gdzie jesteście!

36,20 Następnie udali się na dziedziniec pałacu do króla. Zwój pozostawili w komnacie kanclerza Eliszamy, a króla powiadomili o całej tej sprawie.

36,21 Król posłał Judiego, by przyniósł zwój. Judi więc zabrał go z komnaty kanclerza Eliszamy i czytał go w obecności króla i w obecności wszystkich dostojników, stojących przy królu.

36,22 Król przebywał w rezydencji zimowej jak zwykle w dziewiątym miesiącu, a naczynie z rozżarzonymi węglami płonęło przed nim.

36,23 Gdy Judi przeczytał trzy lub cztery kolumny, odcinał je król nożem pisarskim i rzucał do ognia, który był w naczyniu, dopóki cały zwój nie spłonął w ogniu, który był w naczyniu.

36,24 Król i wszyscy jego dworzanie słysząc te słowa nie przelekli się ani nie rozdarli swoich szat.

36,25 Elnatan jednak, Delajasz i Gemariasz nalegali na króla, by nie palił zwoju. Lecz ich nie usłuchał.

36,26 I rozkazał król Jerachmeelowi, synowi królewskiemu, Serajaszowi, synowi Azariela, i Szelemiaszowi, synowi Abdeela, pochwyć Barucha, sekretarza, oraz proroka Jeremiasza. Krył ich jednak Pan.

36,27 Po spaleniu przez króla zwoju ze słowami, jakie Baruch spisał pod dyktando Jeremiasza, skierował Pan do Jeremiasza następujące słowo:

36,28 Weź sobie inny zwój i spisz w nim wszystkie poprzednie słowa, jakie były w pierwszym zwoju, spalonym przez Jojakima, króla judzkiego.

36,29 O Jojakimie zaś, królu judzkim, powiesz: To mówi Pan: Spaliłeś ten zwój, mówiąc: Dlaczego napisałeś w nim: na pewno przyjdzie król babiloński, zniszczy ten kraj i ogołoci go z ludzi i zwierząt?

36,30 Dlatego to mówi Pan o Jojakimie, królu judzkim: Nie będzie miał potomka, który by zasiadał na tronie Dawida. Zwłoki jego będą wystawione na upał dnia i na chłód nocy.

36,31 Ukarzę go, jego potomstwo oraz jego dworzan za ich grzechy i sprowadzę na nich, na mieszkańców Jerozolimy i na wszystkich mieszkańców Judy całe nieszczęście, jakie zapowiedziałem na nich za to, że Mnie nie słuchali.

36,32 Jeremiasz wziął inny zwój, dał go Baruchowi, synowi Neriasza, który spisał w nim pod dyktando Jeremiasza wszystkie słowa księgi, jaką spalił Jojakim, król judzki. Nadto zostały dodane liczne dalsze słowa podobne do tamtych.

37,01 W miejsce Jechoniasza, syna Jojakima, władzę objął Sedecjasz. Ustanowił go królem nad ziemią judzką król babiloński, Nabuchodonozor.

37,02 Ani on, ani jego dworzanie, ani lud ziemi nie słuchali słów Pana, jakie im mówił za pośrednictwem proroka Jeremiasza.

37,03 Król Sedecjasz posłał Jukala, syna Szelemiasza, i Sofoniasza, syna Maasejasza, kapłana, do proroka Jeremiasza, by powiedzieli:

37,04 Módl się za nas do Pana, Boga naszego! Jeremiasz zaś chodził swobodnie wśród ludu; jeszcze nie wtrącono go do więzienia.

37,05 Wojsko faraona wyruszyło tymczasem z Egiptu. Gdy usłyszeli tę nowinę Chaldejczycy oblegający Jerozolimę, odstąpili od niej.

37,06 Prorok zaś Jeremiasz otrzymał następujące słowo Pańskie:

37,07 To mówi Pan, Bóg Izraela: Tak powiecie królowi judzkiemu, który was posłał do Mnie po radę. Oto wojsko faraona, który spieszy wam z pomocą, wróci do swego kraju, do Egiptu.

37,08 Chaldejczycy zaś powrócą i podejmą walkę przeciw temu miastu, zdobędą je i spalą ogniem.

37,09 To mówi Pan: Nie zwódcie samych siebie, powtarzając: Z pewnością odejdą Chaldejczycy! Albowiem nie odejdą.

37,10 Nawet gdybyście pobili całe wojsko Chaldejczyków walczących z wami, tak że zostałyby z nich jedynie niewielu rannych, to każdy z nich podniósłby się ze swego namiotu, by wydać to miasto na pastwę ognia.

37,11 Tymczasem gdy wojsko chaldejskie odstąpiło od Jerozolimy z powodu wojska faraona,

37,12 Jeremiasz chciał wyjść z Jerozolimy i udać się do ziemi Beniamina, by tam dokonać podziału majątku wśród swoich.

37,13 Gdy przybył do Bramy Beniamina, gdzie się znajdował dowódca straży imieniem Jirijasz, syn Szelemiasza, syna Chananiasza, ten zatrzymał proroka Jeremiasza, mówiąc: Przechodzisz do Chaldejczyków!

37,14 Jeremiasz zaś odrzekł: Nieprawda! Nie przechodzę do Chaldejczyków. Ale ten go nie słuchał. Jirijasz pochwycił Jeremiasza i zaprowadził przed przywódców.

37,15 Przywódcy się rozgniewali na Jeremiasza i bili go, następnie wtręcili do więzienia w domu Jonatana, kanclerza, który zamienili na więzienie.

37,16 Jeremiasz więc dostał się do sklepionego lochu i pozostawał tam przez dłuższy czas.

37,17 Następnie posłał król Sedecjasz, by go przyprowadzono. Król wypytywał się go potajemnie w swoim domu, mówiąc: Czy masz słowo od Pana? Jeremiasz zaś odrzekł: Mam. I powiedział: Będiesz wydany w ręce króla babilońskiego.

37,18 I rzekł Jeremiasz do króla Sedecjasza: Co zawiniłem tobie, twoim dworzanom i temu ludowi, że wtręciliście mnie do więzienia?

37,19 Gdzie są wasi prorocy, którzy przepowiadali wam: Nie nadejdzie król babiloński przeciw wam i przeciw temu krajowi?

37,20 Teraz zaś posłuchaj, proszę, panie mój, królu! Niech błaganie moje cię poruszy! Nie odsyłaj mnie do domu Jonatana, kanclerza, bym tam nie umarł.

37,21 Król Sedecjasz wydał rozkaz, by trzymano Jeremiasza pod strażą w wartowni i by dawano mu po bochenku chleba dziennie z ulicy piekarzy, dopóki nie wyczerpie się chleb w mieście. I pozostał Jeremiasz na dziedzińcu w wartowni.

38

38,01 Szeftiasz, syn Matana, Godoliasz, syn Paszchura, Jukał, syn Szelemiasza, i Paszchur, syn Malkiasza, usłyszeli słowa, które Jeremiasz mówił do całego ludu:

38,02 To mówi Pan: Kto pozostanie w tym mieście, umrze od miecza, głodu i zarazy; kto zaś przejdzie do Chaldejczyków, pozostanie przy życiu. Jako zdobycz będzie miał swoje własne życie i utrzyma je.

38,03 To mówi Pan: Miasto to zostanie nieuchronnie wydane w ręce wojska króla babilońskiego, który je zdobędzie.

38,04 Przywódcy więc powiedzieli do króla: Niech umrze ten człowiek, bo naprawdę obezwładnia on ręce żołnierzy, którzy pozostali w tym mieście, i ręce całego ludu, gdy mówi do nich podobne słowa. Człowiek ten nie szuka przecież pomyślności dla tego ludu, lecz nieszczęścia.

38,05 Król Sedecjasz odrzekł: Oto jest w waszych rękach! Nie mógł bowiem król nic uczynić przeciw nim.

38,06 Wzięli więc Jeremiasza i wtręcili go, spuszczać na linach, do cysterny Malkiasza, syna królewskiego, która się znajdowała na dziedzińcu wartowni. W cysternie zaś nie było wody, lecz błoto; zanurzył się więc Jeremiasz w błocie.

38,07 Skoro usłyszał Kuszyta Ebedmelek, jeden z dworzan domu królewskiego, że wrzucono Jeremiasza do cysterny - król przebywał właśnie w Bramie Beniamina -

38,08 wyszedł z domu królewskiego i rzekł do króla:

38,09 Panie mój, królu! źle zrobili ci ludzie, tak postępując z prorokiem Jeremiaszem i wrzucając go do cysterny. Przecież umrze z głodu w tym miejscu, zwłaszcza że nie ma już chleba w mieście.

38,10 Rozkazał król Kuszytce Ebedmelekowi: Weź sobie stąd trzech ludzi i wyciągnij proroka Jeremiasza z cysterny, zanim umrze.

38,11 Ebedmelek zabrał ludzi z sobą, poszedł do domu królewskiego, do szatni zapasowej, wziął stamtąd podartą odzież oraz znoszone szaty i spuścił je na linach Jeremiaszowi do cysterny.

38,12 I rzekł Ebedmelek do Jeremiasza: Podłóżże sobie podartą odzież i znoszone szaty pod pachy swoich ramion, pod liny! Jeremiasz uczynił to.

38,13 Wydobyli więc Jeremiasza na linach i wyciągnęli z cysterny; i przebywał Jeremiasz w wartowni na dziedzińcu.

38,14 Król Sedecjasz posłał, by przyprowadzono proroka Jeremiasza do niego, przy trzecim wejściu do domu Pańskiego. Król powiedział do Jeremiasza: Zapytam cię o jedną rzecz; nie ukrywaj nic przede mną!

38,15 I rzekł Jeremiasz do Sedecjasza: Jeżeli ci powiem, każesz mnie z pewnością zabić, jeśli zaś dam tobie radę, nie usłuchasz mnie.

38,16 Przysiągł więc król Sedecjasz potajemnie Jeremiaszowi tymi słowami: Na życie Pana, który nam dał to życie, nie każę cię zabić ani nie wydam cię w ręce ludzi nastających na twe życie!

38,17 Jeremiasz powiedział wtedy do Sedecjasza: To mówi Pan, Bóg Zastępów, Bóg Izraela. Jeżeli dobrowolnie wyjdiesz do dowódców króla babilońskiego, uratujesz swoje życie, a miasto to nie ulegnie pożodze ognia; ty zaś będziesz żył wraz ze swą rodziną.

38,18 Jeżeli zaś nie wyjdiesz do dowódców króla babilońskiego, miasto to dostanie się w ręce Chaldejczyków, którzy spalą je ogniem; ty zaś nie ujdiesz ich ręki.

38,19 Król Sedecjasz powiedział do Jeremiasza: Obawiam się mieszkańców Judy, którzy przeszli do Chaldejczyków, by czasem mnie nie wydano w ich ręce i by mnie nie wyszydzili.

38,20 Jeremiasz jednak odrzekł: Nie wydadzą. Posłuchaj, proszę, głosu Pana w sprawie, o której ci mówiłem, a wyjdzie ci to na dobre i pozostaniesz przy życiu.

38,21 Jeżeli zaś odmówisz poddania się, taką scenę pokazał mi Pan:

38,22 Oto wszystkie kobiety, jakie pozostały w domu królewskim, prowadzone do dowódców króla babilońskiego, wołają: Zwiedli cię i otumanili twoi dobrzy przyjaciele. Nogi twoje ugrzęzły w błocie, oni zaś uciekli.

38,23 Wszystkie twoje żony i twoi synowie zostaną zaprowadzeni do Chaldejczyków, a i ty nie ujdiesz ich rąk. Pochwyci cię bowiem król babiloński, a miasto to zostanie spalone ogniem.

38,24 Sedecjasz zaś rzekł do Jeremiasza: Niech nikt nie wie o tej rozmowie, a nie umrzesz.

38,25 Gdy usłyszą przywódcy, że rozmawiałem z tobą, przyjdą do ciebie i rzekną: Powiedz nam, proszę, co mówiłeś do króla? Nic nie ukrywaj przed nami, bo inaczej zabijemy cię! A co mówił król?

38,26 Wtedy powiesz im: Przedłożyłem królowi swą prośbę, żeby mnie znów nie posłał do domu Jonatana, abym tam nie umarł.

38,27 Rzeczywiście przyszli do Jeremiasza wszyscy przywódcy, by go wypytywać. Odpowiedział im zatem ściśle według polecenia króla, tak że pozostawili go w spokoju; nie rozeszła się bowiem ta sprawa.

38,28a Jeremiasz przebywał nadal w wartowni aż do dnia zdobycia Jerozolimy.

38,28b Gdy Jerozolima została zdobyta...

39

39,01 W dziewiątym roku panowania Sedecjasza, króla judzkiego, w dziesiątym miesiącu przybył Nabuchodonozor, król babiloński, z całym swoim wojskiem pod Jerozolimę i oblegali ją.

39,02 W roku jedenastym Sedecjasza, w czwartym miesiącu, dziewiątego dnia

uczyniono włom w mieście.

39,03 Weszli wtedy wszyscy dowódcy króla babilońskiego i obrali sobie siedzibę w Bramie Środkowej: Nergal-sar-eser z Sin-Magir, Nebuszazban, rab saris, Nergal-sar-eser, rab mag, oraz wszyscy pozostali dowódcy króla babilońskiego.

39,04 Widząc to Sedecjasz, król judzki, i wszyscy wojownicy uciekli, wychodząc nocą z miasta drogą prowadzącą przez ogród królewski, przez bramę między dwoma murami; wybrali drogę ku Arabie.

39,05 Lecz wojsko chaldejskie ścigało ich i dopędziło Sedecjasza na nizinach Jerycha. Pojmali go więc i zaprowadzili do Ribla, w kraju Chamat, do Nabuchodonozora, króla babilońskiego, który wydał na niego wyrok.

39,06 Król babiloński zabił synów Sedecjasza w Ribla, na jego oczach; również wszystkich dostojników judzkich kazał król babiloński zabić.

39,07 Natępnie wyłupił oczy Sedecjaszowi i kazał go zakuć w podwójne brązowe kajdany, by go uprowadzić do Babilonu.

39,08 Chaldejczycy spalili nadto dom królewski oraz domy ludu, mury zaś Jerozolimy zburzyli.

39,09 Resztę ludu, który pozostał w mieście, i zbiegów, którzy mu się oddali, i pozostałych rzemieślników, Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, uprowadził do niewoli do Babilonu.

39,10 Natomiast część ubogiej ludności, nie posiadającej niczego, pozostawił Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, w ziemi judzkiej; dał im tego dnia winnice i pola.

39,11 Co do Jeremiasza wydał Nabuchodonozor, król babiloński, następujący rozkaz przez Nebuzaradana, dowódcę straży przybocznej:

39,12 Weź go i miej go na oku, a nie czyn mu nic złego, lecz postąp z nim stosownie do życzeń, jakie ci wyjawi.

39,13 Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, Nebuszazban, rab saris, Nergal-sar-eser, rab mag, oraz wszyscy dowódcy króla babilońskiego

39,14 kazali więc sprowadzić Jeremiasza z dziedzińca wartowni i powierzyli go Godoliaszowi, synowi Achikama, syna Szafana, by go zwolnił do domu. W ten sposób przebywał wśród ludu.

39,15 Do Jeremiasza zaś, gdy jeszcze był uwięziony na dziedzińcu wartowni, Pan skierował następujące słowo:

39,16 Idź, powiedz Kuzycie Ebedmelekowi: To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela. Oto zamierzam wypełnić swą zapowiedź przeciw temu miastu ku zagładzie, a nie ku pomyślności.

39,17 Tego zaś dnia, gdy się to stanie na twoich oczach, ocalę ciebie - wyrocznia Pana - tak że nie będziesz wydany w ręce ludzi, przed którymi odczuwasz lęk.

39,18 Z całą bowiem pewnością uratuję ciebie i nie zostaniesz zabity mieczem, a swoje życie mieć będziesz jako zdobycz, albowiem Mnie ufałeś - wyrocznia Pana.

40,01 Słowo, które Pan skierował do Jeremiasza po uwolnieniu go z Rama przez Nebuzaradana, dowódcę straży przybocznej. On to wydobył go, gdy był skuty łańcuchami wśród wszystkich zesłanych z Jerozolimy i Judy, którzy mieli być odprowadzeni do Babilonu.

40,02 Zabrał więc naczelnik straży Jeremiasza i rzekł do niego: Pan, Bóg twój, przepowiedział nieszczęście temu miejscu;

40,03 wypełnił i uczynił Pan, jak przepowiedział. Zgrzeszyliście bowiem przeciw Panu, nie słuchaliście Jego głosu i dlatego spotkał was taki los.

40,04 Teraz zaś oto uwalniam cię z więzów, jakie masz na swych rękach. Jeżeli wydaje ci się korzystne pójść ze mną do Babilonu, chodź! Wtedy będę miał ciebie pod opieką. Jeżeli zaś wydaje cię niekorzystne pójść ze mną do Babilonu, zostań! Spójrz, cały kraj masz przed sobą; idź tam, dokąd uważasz za dobre i słuszne się udać.

40,05 Wróć do Godoliasza, syna Achikama, syna Szafana, którego król babiloński uczynił zarządcą miast judzkich, i zamieszkaaj z nim wśród ludu lub też udaj się, dokąd będziesz uważał za słuszne. Następnie dał mu dowódca straży przybocznej zapasy oraz podarunki i zwolnił go.

40,06 Jeremiasz więc udał się do Godoliasza, syna Achikama, do Mispa i przebywał z nim wśród ludu, który pozostał w kraju.

40,07 Gdy zaś usłyszeli wszyscy dowódcy wojsk, znajdujący się w terenie, oni sami i ich ludzie, że król babiloński uczynił zarządcą kraju Godoliasza, syna Achikama, i że uczynił go zwierzchnikiem mężczyzn i kobiet, dzieci i ubogich ziemi, którzy nie zostali zesłani do Babilonu,

40,08 przyszli do Godoliasza do Mispa: Izmael, syn Netaniasza, Jochanan i Jonatan, synowie Kareacha, Serajasz, syn Tanchumeta, synowie Efaja z Netofa, Jezaniasz, syn Maakatyty, oni sami wraz ze swoimi ludźmi.

40,09 Godoliasz, syn Achikama, syna Szafana, złożył im i ich ludziom przysięgę mówiąc: Nie bójcie się służyć Chaldejczykom! Pozostańcie w kraju i bądźcie poddani królowi babilońskiemu, a będzie się wam dobrze powodziło.

40,10 Ja przebywam w Mispa jako przedstawiciel u Chaldejczyków, którzy przyjdą do nas; wy natomiast zbierajcie wino, owoce i oliwę gromadźcie w swych naczyniach, a przebywajcie w miastach, które wzięliście w posiadanie.

40,11 Także wszyscy mieszkańcy Judy, którzy przebywali w ziemi moabskiej u Ammonitów i w Edomie i w innych krajach, usłyszeli, że król babiloński pozostawił resztę w Judzie i że ustanowił nad nimi Godoliasza, syna Achikama, syna Szafana, jako zarządcę.

40,12 Powrócili więc wszyscy mieszkańcy Judy z wszystkich miejsc, po których się rozproszyli, i przyszli do ziemi judzkiej do Godoliasza, do Mispa; i zebrali wino i owoce bardzo obficie.

40,13 Jochanan zaś, syn Kareacha, i wszyscy dowódcy wojskowi stacjonujący w polu przyszli do Godoliasza do Mispa

40,14 i powiedzieli do niego: Czy ci wiadomo, że Baalis, król Ammonitów, posłał Izmaela, syna Netaniasza, by cię pozbawił życia? Lecz nie uwierzył im Godoliasz, syn Achikama.

40,15 Tymczasem Jochanan, syn Kareacha, przemówił potajemnie do Godoliasza w

Mispa: Pójdę i zabiję Izmaela, syna Netaniasza, tak że nikt nie będzie wiedział. Dlaczego ma on ciebie zamordować, a wszyscy mieszkańcy Judy, którzy skupili się przy tobie, mają ulec rozproszeniu, reszta zaś Judy zagładzie?

40,16 Godoliasz, syn Achikama, powiedział do Jochanana, syna Kareacha: Nie możesz popełnić takiego czynu, bo to, co mówisz o Izmaelu, jest kłamstwem.

41

41,01 W siódmym miesiącu przybył Izmael, syn Netaniasza, syna Eliszamy, z królewskiego rodu, wraz z dziesięciu ludźmi do Godoliasza, syna Achikama, do Mispa.

41,02 Podczas gdy tam ucztowali wspólnie w Mispa, powstał Izmael, syn Netaniasza, oraz dziesięciu ludzi, których miał z sobą, i zamordowali mieczem Godoliasza, syna Achikama, syna Szafana. Zabił więc tego, którego król babiloński ustanowił zarządcą kraju.

41,03 Nadto zabił Izmael wszystkich mieszkańców Judy, którzy mu towarzyszyli w Mispa, Chaldejczyków, którzy tam przebywali, oraz żołnierzy.

41,04 Następnego dnia po zamordowaniu Godoliasza, gdy nikt jeszcze o tym nie wiedział,

41,05 przyszedli ludzie z Sychem, z Szilo i Samarii w liczbie osiemdziesięciu z ogolonymi brodami, rozdartymi szatami i pokryci nacięciami. Nieśli oni z sobą ofiary z pokarmów i kadzidło, by je złożyć w domu Pańskim.

41,06 Izmael, syn Netaniasza, wyszedł im naprzeciw z Mispa, podczas gdy oni postępowali naprzód płacząc. Gdy ich spotkał, rzekł do nich: Chodźcie do Godoliasza, syna Achikama!

41,07 Gdy zaś weszli do miasta, Izmael, syn Netaniasza, i ludzie, którzy z nim byli, zabili ich i wrzucili do cysterny.

41,08 Dziesięciu ludzi spośród tychże powiedziało jednak do Izmaela: Nie zabijajcie nas, bo mamy w polu ukryte zapasy: pszenicę, jęczmień, oliwę i miód. Wstrzymał się więc, nie zabijając ich wraz z ich towarzyszami.

41,09 Cysterna zaś, do której wrzucił Izmael zwłoki zabitych ludzi, była tą wielką cysterną, jaką zbudował Asa przeciw Baszy, królowi izraelskiemu. Tę to cysternę Izmael, syn Netaniasza, napełnił pomordowanymi.

41,10 Następnie uprowadził Izmael resztę ludu, który był w Mispa, oraz córki królewskie, które Nebuzaradan, dowódca gwardii, powierzył Godoliaszowi, synowi Achikama. Izmael, syn Nataniasza, zabrał ich z sobą i wyruszył, by przejść do Ammonitów.

41,11 Gdy usłyszał Jochanan, syn Kareacha, i inni dowódcy wojskowi, którzy z nim byli, o wszystkich zbrodniach, jakie popełnił Izmael, syn Netaniasza,

41,12 zebrali wszystkich ludzi i poszli walczyć z Izmaelem, synem Netaniasza. Spotkali go u wielkiego stawu w Gibeonie.

41,13 Wszystkich ludzi, którzy byli z Izmaelem ogarnęła radość, gdy ujrzeli Jochanana, syna Kareacha, wraz z innymi towarzyszącymi mu przywódcami.

41,14 Odwrócił się więc cały lud, który uprowadził Izmael z Mispa, i przeszedł znów do Jochanana, syna Kareacha.

41,15 Izmael zaś, syn Netaniasza, zbiegł wraz z ośmiu ludźmi przed Jochananem i odszedł do Ammonitów.

41,16 Jochanan, syn Kareacha, i inni towarzyszący mu dowódcy wojskowi zabrali więc resztę ludu, który uprowadził Izmael, syn Netaniasza, z Mispa po zabiciu Godoliasza, syna Achikama, mężczyzn, kobiety, dzieci jak i dworzan, których uprowadził z Gibeonu.

41,17 Wyruszyli w drogę i zatrzymali się w Gerut Kimham, w pobliżu Betlejem, by udać się w dalszą drogę do Egiptu,

41,18 dalej od Chaldejczyków. Bali się ich bowiem, gdyż Izmael, syn Netaniasza, zamordował Godoliasza, syna Achikama, którego król babiloński ustanowił zarządcą kraju.

42

42,01 Wszyscy dowódcy wojskowi wraz z Jochananem, synem Kareacha, i Jezaniaszem, synem Hoszajasza, oraz cały lud od małego do wielkiego przyszli

42,02 i powiedzieli do proroka Jeremiasza: Niech nasza prośba znajdzie posłuch u ciebie! Módl się za nami do twojego Pana Boga, za całą tę resztę - bo pozostało nas niewiele z wielkiej liczby, jak to nas sam widzisz -

42,03 aby twój Pan Bóg wskazał nam drogę, którą mamy pójść, i co mamy czynić.

42,04 Prorok Jeremiasz odpowiedział im: Dobrze! Będę się modlił do waszego Pana Boga, zgodnie z waszym życzeniem. Każde słowo, jakie mi Pan powie o was, oznajmię wam, nie tając przed wami niczego.

42,05 Oni zaś rzekli do Jeremiasza: Bóg nam świadkiem wiernym i prawdomównym, że postąpimy we wszystkim według tego, co Pan, twój Bóg, objawi dla nas.

42,06 Czy będzie to dobre, czy złe, usłuchamy głosu naszego Pana Boga, do którego cię posyłamy, aby się nam dobrze powodziło, gdyż posłuchaliśmy głosu Pana, Boga naszego.

42,07 Po upływie dziesięciu dni Pan skierował do Jeremiasza słowo.

42,08 Zwołał więc Jeremiasz Jochanana, syna Kareacha, wszystkich dowódców wojskowych, którzy mu towarzyszyli, oraz cały lud, od małego o wielkiego

42,09 i powiedział do nich: To mówi Pan, Bóg Izraela, do którego mnie posłaliście, by przedstawił Mu waszą prośbę.

42,10 Jeżeli będziecie nadal mieszkać w tym kraju, wzmocnię was, a nie zniszczę, zasadzę was, a nie wyrwę; ogarnął Mnie bowiem żal nad nieszczęściem, jakie wam uczyniłem.

42,11 Nie obawiajcie się króla babilońskiego, przed którym drżycie. Nie bójcie się go - wyrocznia Pana - bo Ja jestem z wami, by was ocalić i uwolnić z jego ręki.

42,12 Okażę wam miłosierdzie, tak że się zlituje nad wami i pozwoli wam zamieszkać w waszej ziemi.

42,13 Jeżeli zaś postanowicie, nie słuchając głosu Pana, waszego Boga: Nie chcemy

przebywać w tym kraju

42,14 i powiecie: Nie! Raczej chcemy udać się do ziemi egipskiej, gdzie nie będziemy oglądać ani wojny, ani słyszeć głosu trąby, ani łaknąć chleba. Tam chcemy zamieszkać,

42,15 to wtedy posłuchajcie słowa Pańskiego, reszto Judy. To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Jeżeli powzięliście zdecydowane postanowienie, by udać się do Egiptu i pójdziecie, by się tam osiedlić,

42,16 dosięgnie was tam, w ziemi egipskiej, miecz, którego się obawiacie, oraz głód, którego się lękacie, będzie szedł za wami nieodłącznie w Egipcie; tam też pomrzecie.

42,17 Wszyscy zaś ludzie, którzy decydują się pójść do Egiptu, by się tam osiedlić, umrą od miecza, głodu i zarazy. Żaden z nich nie ujdzie i nie uniknie nieszczęścia, jakie zamierzam na nich sprowadzić.

42,18 To bowiem mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Tak jak się rozpętał mój gniew i oburzenie na mieszkańców Jerozolimy, tak się rozpęta mój gniew przeciw wam, którzy chcecie się udać do Egiptu. Staniecie się przedmiotem złorzeczenia, zgrozy, przekleństwa i obelgi, a miejsca tego już więcej nie ujrzycie.

42,19 Pan powiedział do was, reszto Judy: Nie pójdziecie do Egiptu. Wiedźcie dobrze, że ostrzegałem was dzisiaj.

42,20 Naprawdę narażaliście lekkomyślnie życie, gdy wysłaliście mnie do Pana, Boga waszego, zlecając: Módl się za nami do naszego Pana Boga i oznajmij nam wszystko, co powie Pan, nasz Bóg, a wykonamy to.

42,21 Oznajmiłem wam więc dzisiaj, lecz nie chcecie słuchać głosu Pana, Boga waszego, o tym wszystkim, z czym mnie posłał do was.

42,22 Teraz zaś wiedźcie dobrze, że pomrzecie od miecza, głodu i zarazy w miejscu, do którego chcecie się udać, by tam osiąść.

43

43,01 Gdy Jeremiasz skończył głosić całemu ludowi wszystkie słowa Pana, Boga ich, wszystkie mianowicie te słowa, które Pan do nich skierował,

43,02 rzekli Azariasz, syn Hoszajasza, i Jochanan, syn Kareacha, oraz wszyscy ludzie zuchwali do Jeremiasza: Kłamstwo głosisz! Nie posłał cię Pan, nasz Bóg, byś mówił: Nie chodźcie do Egiptu, by się tam osiedlić!

43,03 Raczej Baruch, syn Neriasza, podburza cię przeciw nam, by nas wydać w ręce Chaldejczyków, którzy nas zabiją lub uprowadzą do Babilonu.

43,04 Jochanan, syn Kareacha, wszyscy dowódcy wojskowi i cały naród nie usłuchali głosu Pana nakazującego pozostać w ziemi judzkiej.

43,05 Zabrał więc Jochanan, syn Kareacha, i wszyscy dowódcy wojskowi całą resztę Judy, która powróciła z różnych okolic, gdzie byli rozproszeni, by zamieszkać w ziemi judzkiej,

43,06 mężczyzn, kobiety, dzieci, córki królewskie i wszystkie osoby, które Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, zostawił wraz z Godoliaszem, synem Achimaka, synem Szafana, nadto i proroka Jeremiasza oraz Barucha, syna Neriasza.

43,07 Poszli przeto do Egiptu, nie usłuchawszy głosu Pana, i dotarli do Tachpanches.

43,08 W Tachpanches Pan skierował do Jeremiasza następujące słowo:

43,09 Weź do ręki wielkie kamienie i w obecności ludzi z Judy włóż je w zaprawę murarską, tak jak cegłę przy wejściu do domu faraona w Tachpanches.

43,10 Powiesz im: to mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto posyłam, by sprowadzić Nabuchodonozora, króla babilońskiego, mojego sługę. Ustawi on swój tron na tych kamieniach, które wkopałeś, i rozstawi swój baldachim nad nimi.

43,11 Przyjdzie i pobije kraj egipski; kogo skaże na śmierć, pójdzie na śmierć, kogo na niewolę, pójdzie do niewoli, kogo na ścięcie mieczem, pójdzie pod miecz.

43,12 Podłoży ogień pod domy bóstw egipskich, spali je lub wywiezie; oczyści z robactwa Egipt, jak oczyszcza pasterz z wszy swoje szaty, i wyjdzie z niego bezpiecznie.

43,13 Połamie też stele Domu Słońca, który się znajduje w kraju egipskim, a domy bóstw egipskich zniszczy ogniem.

44

44,01 Słowo, jakie zostało skierowane do Jeremiasza - dla wszystkich ludzi z Judy mieszkających w kraju egipskim, dla mieszkających w Migdol, w Tachpanches, w Nof oraz w kraju Patros.

44,02 To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Widzieliście całe nieszczęście, jakie sprowadziłem na Jerozolimę i na wszystkie miasta judzkie. Są one dzisiaj ruiną i nie ma w nich mieszkańców,

44,03 za ich nieprawość, którą popełniali, aby Mnie pobudzać do gniewu. Chodzili składać ofiary i służyć obcym bogom, których nie znali ani oni, ani wasi przodkowie.

44,04 Mimo że posyłałem do was nieustannie wszystkich moich sług, proroków, by mówili: Nie czyńcie przecież tych wstrętnych rzeczy, których nienawidzę!

44,05 nie chcieli słuchać ani nie nakłonili swych uszu, by się odwrócić od swej nieprawości i by nie składać ofiar obcym bogom.

44,06 Wybuchł więc mój wielki gniew i zapłonął przeciw miastom judzkim, przeciw ulicom Jerozolimy, tak że zostały obrócone w ruinę i pustkowie, jak to trwa do dziś.

44,07 A teraz to mówi Pan, Bóg Zastępów, Bóg Izraela: Dlaczego sprowadzacie wielkie nieszczęście na samych siebie, przyczyniając się do wyniszczenia spośród Judy mężczyzn, kobiet, dzieci i niemowląt, tak że nie pozostanie z was nawet reszta?

44,08 Dlaczego pobudzacie Mnie do gniewu uczynkami waszych rąk, składając ofiary obcym bogom w ziemi egipskiej, gdzieście się osiedlili na wytępienie i na przekleństwo, i urągawisko u wszystkich narodów ziemi?

44,09 Czy zapomnieliście o nieprawościach waszych przodków, nieprawościach królów judzkich, nieprawościach ich żon, swoich własnych nieprawościach i o nieprawościach waszych żon, jakie popełnialiście w kraju judzkim i na ulicach Jerozolimy?

44,10 Do dziś nie okazali skruchy ani lęku, ani nie postępowali według mojego Prawa i moich przykazań, jakie nałożyłem wam i waszym przodkom.

44,11 Dlatego to mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto zwrócę swe oblicze przeciw wam

na wasze nieszczęście, by wyniszczyć wszystkich ludzi z Judy.

44,12 Usunę resztę Judy, która postanowiła pójść do Egiptu, by się tam osiedlić. Wyginą wszyscy w ziemi egipskiej: padną od miecza, od głodu i wyginą od małego do wielkiego; pomrą od miecza i od głodu, staną się przedmiotem przekleństwa, zgrozy, złorzeczenia i urągawiska.

44,13 Tak samo ukarzę zamieszkujących w ziemi egipskiej, jak ukarałem Jerozolimę: mieczem, głodem i zarazą.

44,14 Nikt nie ujdzie ani się nie ocali z reszty Judy, która przyszła się osiedlić w ziemi egipskiej w nadziei na powrót do ziemi judzkiej, dokąd tęsknicie z całej duszy. Nie powróci nikt, chyba tylko niedobitki.

44,15 Wszyscy mężowie, którzy wiedzieli, iż żony ich składają ofiary obcym bogom, i wszystkie kobiety stojące w wielkiej gromadzie oraz cały lud mieszkający w ziemi egipskiej, w Patros, odpowiedzieli:

44,16 Nie posłuchamy polecenia, jakie nam przekazałeś w imię Pana.

44,17 Raczej wprowadzimy w czyn wszystko, co postanowiliśmy sobie: składać ofiary kadzielne królowej nieba, składać na jej cześć ofiary płynne, podobnie jak to czyniliśmy my, nasi przodkowie, nasi królowie oraz nasi przywódcy w miastach judzkich i na ulicach Jerozolimy. Wtedy mieliśmy pod dostatkiem chleba, powodziło się nam dobrze i nie spotkało nas nic złego.

44,18 Od czasu, gdy zaprzestaliśmy składać królowej nieba ofiary kadzielne i płynne, cierpimy niedostatek wszystkiego i ginimy od miecza lub głodu.

44,19 A kobiety powiedziały: Ilekroć składamy królowej nieba ofiary kadzielne i płynne, czyż nie za wiedzą naszych mężów przygotowujemy dla niej ciastka z jej wizerunkiem albo wylewamy płynne ofiary?

44,20 Jeremiasz zaś rzekł do całego ludu, do mężczyzn, do kobiet i do wszystkich ludzi, którzy dali mu tę odpowiedź:

44,21 Czy Pan nie pamięta już i nie zachowuje w swym sercu ofiar, jakie składaliście w miastach judzkich i na ulicach Jerozolimy wy, wasi przodkowie, królowie, przywódcy i prosty lud?

44,22 Pan nie mógł już znieść niegodziwości waszych postępków ani ohydnych czynów, jakie popełnialiście. Dlatego kraj wasz został obrócony w ruinę, w pustkowie, stał się przedmiotem klątwy, bez mieszkańców - jak to trwa do dziś.

44,23 Za to, że składaliście ofiary kadzielne i grzeszyliście przeciw Panu, że nie słuchaliście głosu Pana i nie postępowaliście zgodnie z Jego Prawem, Jego przykazaniami i Jego rozporządzeniami, przyszło na was takie nieszczęście, jakie trwa dzisiaj.

44,24 Następnie powiedział Jeremiasz do całego ludu i do wszystkich kobiet: Słuchajcie słowa Pańskiego, cały ludu judzki, przebywający w Egipcie!

44,25 To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Wy, kobiety, mówicie to własnymi ustami i wykonujecie własnymi rękami, mówiąc: Wypełnimy niezawodnie nasze śluby, jakie uczyniliśmy, by ofiarować kadzidło królowej nieba i wylewać na jej cześć płyny. Dobrze! Wypełniajcie więc swe śluby, wylewajcie płynne ofiary!

44,26 Dlatego posłuchajcie słowa Pańskiego, cały ludu, mieszkający w ziemi egipskiej. Przysiągłem na swe wielkie Imię - mówi Pan - że w całym Egipcie nigdy nie będzie już

wzywane moje Imię przez kogokolwiek z Judy, który by mówił: Na życie Pana!

44,27 Oto czuwam nad wami na wasze nieszczęście, a nie na pomyślność. Wszyscy ludzie z Judy znajdujący się w ziemi egipskiej wyginą doszczętnie od miecza i głodu.

44,28 Ci, co się uratują od miecza, powrócą do ziemi judzkiej w bardzo małej liczbie, aby poznała cała reszta Judy, która przybyła do ziemi egipskiej celem osiedlenia się, czyje słowo się wypełni: moje czy ich.

44,29 To będzie dla was znakiem - wyrocznia Pana - że ukarzę was w tym miejscu, abyście poznali, że moje słowa wypełnią się całkowicie na wasze nieszczęście.

44,30 To mówi Pan: Oto wydam faraona Chofrę, króla egipskiego, w ręce jego nieprzyjaciół i w ręce tych, co nastają na jego życie, podobnie jak wydałem Sedecjasza, króla judzkiego, w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, jego wroga, czyhającego na jego życie.

45

45,01 Słowo, jakie prorok Jeremiasz oznajmił Baruchowi, synowi Neriasza, gdy spisał on w księdze tamte słowa pod dyktando Jeremiasza w czwartym roku panowania króla judzkiego Jojakima, syna Jozjasza.

45,02 To mówi Pan, Bóg Izraela, do ciebie, Baruchu:

45,03 Mówisz: Biada mi! Pan bowiem dodaje zgryzotę do mego bólu. Słabnę od wzdychania, nie znajduję wytchnienia.

45,04 Powiesz mu tak: To mówi Pan: Oto, co zbudowałem, burzę, a co zasadziłem, wpleniam.

45,05 Ty zaś chcesz szukać wielkich rzeczy dla siebie? Nie szukaj! Sprowadzę bowiem nieszczęście na wszelkie ciało - wyrocznia Pana - lecz tobie dam twoje życie jako zdobycz wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz.

46

46,01 Słowa, jakie zostały skierowane do proroka Jeremiasza o narodach:

46,02 O Egipcie. O wojsku faraona Neko, króla egipskiego, które się znajdowało nad rzeką Eufratem, w Karkemisz, a które pobił Nabuchodonozor, król babiloński w czwartym roku panowania króla judzkiego, Jojakima, syna Jozjasza.

46,03 Przygotujcie puklerz i tarczę, ruszajcie do boju!

46,04 Zakładajcie koniom uprząż i dosiadajcie rumaków! Stańcie w szeregu w hełmach, ostrzcie włócznie, przywdziejcie pancerze!

46,05 Co ja widzę? Pełni są przerażenia, ustępują cofając się. Ich bohaterowie pobici, uciekają w popłochu, nie oglądając się. Trwoga dokoła - wyrocznia Pana!

46,06 Nie zdoła umknąć najzwinniejszy ani zbiec najsilniejszy; na północy, nad brzegiem rzeki Eufratu, chwieją się i upadają.

46,07 Kim jest ten, co się podnosi jak Nil, a wody jego pienia się jak potoki?

46,08 Egipt się podnosi jak Nil, a wody jego pienia się jak potoki, gdy mówi: Pójdę pokryć ziemię, zniszczyć miasto i jego mieszkańców!

46,09 Wspinajcie się, konie! Pędźcie, rydwany! Ruszajcie, wojownicy, Kuszyci i Putyci, trzymający tarcze i Ludyjczycy, naciągający łuki!

46,10 A dzień ten jest u Pana, Boga Zastępów, dniem odwetu, by się pomścić nad swymi wrogami. Miecz pochłonie, nasyci się i ugasi pragnienie ich krwią, albowiem rzeź to ofiarna dla Pana, Boga Zastępów, w ziemi północy, nad Eufratem.

46,11 Wejdz do Gileadu i przynieś balsam, Dziewico, Córo Egiptu! Daremnie mnożysz lekarstwa, nie ma dla ciebie uzdrowienia.

46,12 Usłyszały narody o twej hańbie, ziemia się napełniła twoim bolesnym wołaniem. Jeden wojownik potknął się o drugiego, obaj razem upadli.

46,13 Słowo, jakie skierował Pan do proroka Jeremiasza o najeździe Nabuchodonozora, króla babilońskiego, w celu pokonania Egiptu:

46,14 Głoście w Egipcie, obwieszczajcie w Migdol! Niech usłyszają w Nof i Tachpanches! Mówcie: Przygotuj się, uzbrój, albowiem miecz pochłonie wszystko dokoła ciebie.

46,15 Dlaczego został powalony twój Apis? Nie zdołał się utrzymać, bo Pan go popchnął.

46,16 Coraz częściej się chwieje, aż wreszcie pada. Wtedy mówi jeden do drugiego: Wstańmy i wracajmy do naszego narodu, do naszej ojczystej ziemi przed nieprzyjacielskim mieczem.

46,17 Nazwijcie faraona, króla egipskiego, imieniem: Wrzawa, gdy czas upłynął.

46,18 Na moje życie - wyrocznia Króla - Pan Zastępów Jego imię, naprawdę przyjdzie on jak Tabor między górami i jak Karmel wśród morza.

46,19 Przygotuj sobie tłumoki na wygnanie, mieszkanko - córo Egiptu! Nof bowiem zostanie obrócone w pustkowie, spalone i pozbawione mieszkańców.

46,20 Przepiękną jałowicą jest Egipt, lecz ściga ją bąk z północy.

46,21 Także jego najemnicy wśród niej są jakby tuczynymi jałowicami. Albowiem oni się również odwrócą, uciekną razem, nie wytrzymają. Nadchodzi bowiem dzień ich nieszczęścia, czas ich kary.

46,22 Jego głos jest podobny do syczącego węża; idą bowiem oni przemocą, uzbrojeni siekierą, zdążają przeciw niemu podobni do drwalów.

46,23 Ścinają jego las - wyrocznia Pana - jest bowiem nieprzenikniony. Liczniejsi są od szarańczy, tak że nie można ich zliczyć.

46,24 Pełna hańby jest Córa Egiptu, wydana w ręce narodu z północy.

46,25 Pan Zastępów, Bóg Izraela, mówi: Oto ukarzę Amona w No, faraona, Egipt i jego bóstwa oraz jego królów, faraona i tych, co w nim pokładają ufność.

46,26 Wydam zatem ich w ręce tych, co nastają na ich życie, w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, i w ręce jego sług. Później jednak będzie on zamieszkały jak przedtem - wyrocznia Pana.

46,27 Ty się jednak nie bój, sługo mój, Jakubie, nie lękaj się, Izraelu, albowiem Ja cię wybawię z dalekiego kraju, twoje potomstwo z ziemi jego wygnania. Powróci Jakub i będzie zażywał niezmaconego niczym pokoju, a nikt go nie będzie trwożył.

46,28 Nie bój się, sługo mój, Jakubie - wyrocznia Pana - bo jestem z tobą, bo zgotuję zagładę wszystkim narodom, wśród których cię rozproszyłem. Ciebie zaś nie wyniszczę; ukarzę cię jednak sprawiedliwie - nie ujdzie ci wina bezkarnie.

47

47,01 Słowo Pana, które zostało skierowane do proroka Jeremiasza przeciw Filistynom, nim faraon zdobył Gazę.

47,02 To mówi Pan: Oto się wody spiętrzą od północy i zamienią we zburzony potok. Zaleją kraj i wszystko, co go napełnia, miasta oraz ich mieszkańców. Wtedy ludzie krzyk podniosą i wyc będą wszyscy mieszkańcy ziemi

47,03 na odgłos tętentu kopyt jego koni, dudnienia jego rydwanów, terkotu ich kół. Ojcowie nie będą zważać na synów, gdyż osłabły im ręce.

47,04 Nadszedł bowiem dzień, by zniszczyć wszystkich Filistynów. I wytępię wszystkie niedobitki, mogące nieść pomoc dla Tyru i Sydonu. Pan zniszczy naprawdę Filistynów, pozostałość z wyspy Kaftor.

47,05 Ostrzyżona jest do cna Gaza, spustoszony Aszkelon. Aszdod, reszto Anakitów, dokądże będziesz sobie czynić nacięcia?

47,06 Biada, mieczu Pański! Jak długo nie zaznasz spoczynku? Wróć do swej pochwy, powstrzymaj się i uspokój!

47,07 Jakże ma on zaznać spokoju, skoro Pan wydał mu rozkaz? Przeciw Aszkelonowi i przeciw brzegom morza - tam go skierował.

48

48,01 O Moabie. To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Biada, albowiem Nebo jest spustoszone, zdobyte jest Kiriataim, pohańbiona została Cytadela i napełniona przerażeniem.

48,02 Nie ma już sławy Moabu, w Cheszbon obmyślają przeciw niemu zgubę: Chodźmy, wytępmy go spośród narodów! Także ty, Madmen, ulegniesz zagładzie - za tobą pójdzie miecz.

48,03 Słuchaj! Krzyk z Choronaim, spustoszenie i wielka klęska.

48,04 Moab jest pokonany! Słysząc krzyk aż do Soar.

48,05 Droga górską do Luchit - wchodzi ją wśród płaczu. Na stromej drodze z Choronaim słysząc okrzyk klęski:

48,06 Uciekajcie! Ratujcie swe życie! Stańcie się jak tamaryszek na pustyni!

48,07 Tak, ponieważ pokładałaś ufność w swych twierdzach i w swych skarbach, będziesz także ty zdobyta. Kemosz pójdzie na wygnanie wraz ze swymi kapłanami i przywódcami.

48,08 Niszczyciel przyjdzie do każdego miasta, żadne miasto nie ocaleje. Ulegnie

spustoszeniu Dolina i zostanie zniszczona Równina, jak to zapowiedział Pan.

48,09 Dajcie skrzydła Moabowi, by szybko uleciał. Miasta jego zostaną spustoszone, tak że nikt w nich nie zamieszka.

48,10 Przeklęty ten, co wypełnia dzieło Pańskie niedbale! Przeklęty ten, który swój miecz powstrzymuje od krwi!

48,11 Moab się cieszył spokojem od swojej młodości, spoczywał bezpiecznie na swoich drożdżach. Nie był przelewany z naczynia do naczynia ani nie szedł na wygnanie. Dlatego też zachował swój smak, a zapach jego nie uległ zmianie.

48,12 Dlatego więc nadchodzą dni - wyrocznia Pana - kiedy poślę piwnicznych i przeleją go, naczynia jego opróżnią, a dzbany jego potłuką.

48,13 I będzie się wstydzić Moab Kemosza, tak jak się dom Izraela wstydził Betel, w którym pokładał nadzieję.

48,14 Jak możesz mówić: Jesteśmy bohaterami, prawdziwymi wojownikami?

48,15 Niszczyciel Moabu nadchodzi ku niemu, najlepsi jego wojownicy idą na stracenie - wyrocznia Króla - Pan Zastępów ma On na imię.

48,16 Zbliżył się upadek Moabu, jego nieszczęście nadchodzi bardzo spieszenie.

48,17 Oplakujcie go, wszyscy jego sąsiedzi, i wszyscy, co znacie jego imię! Mówcie: Jakże uległa złamaniu tak twarda laska? Różdżka tak wspaniała?

48,18 Zejdź ze swej chwały i usiądź wśród spalonej ziemi, mieszkanko Dibonu! Nadszedł niszczyciel Moabu przeciw tobie, niszczy twoje twierdze.

48,19 Stań na drodze i patrz, ty, co mieszkasz w Aroerze! Zapytaj uciekiniera i zbiega; powiedz: Co się stało?

48,20 Moab został okryty hańbą, albowiem się załamał! Wyjcie i krzyczcie, głoście nad Arnonem, że Moab spustoszony.

48,21 Sąd nadchodzi na kraj Równiny, na Cholon, na Jahsa i na Mefaat,

48,22 na Dibon, na Nebo, na Bet-Diblataim,

48,23 na Kiriataim, na Bet-Gamul i na Bet-Meon,

48,24 na Kerijjot, na Bosra i na wszystkie miasta kraju Moabu, dalekie i bliskie.

48,25 Odcięty został róg Moabu, a ramię jego złamane, wyrocznia Pana.

48,26 Upójdzie go, podniósł się bowiem przeciw Panu. Niech Moab upadnie w to, co zwymiotował, i stanie się pośmiewiskiem!

48,27 Czy może Izrael nie był dla ciebie przedmiotem drwin? Czy złapałaś go wśród złodziei, że potrząsas głową, ilekroć o nim mówisz?

48,28 Opuszczajcie miasta i mieszkajcie wśród skał, mieszkańcy Moabu, stańcie się podobni do gołębic, która się gnieździ na ścianach gardzieli urwiska.

48,29 Słyszeliśmy o dumie Moabu, o wielkiej jego wyniosłości, o zarozumiałości jego i bucie, o chełpliwości oraz o pysze jego serca.

48,30 Znam dobrze jego zarozumiałość - wyrocznia Pana - nieprawdziwość jego mów, nieszczerłość tego, co czynią.

48,31 Dlatego podnoszę lament nad Moabem i nad całym Moabem będę krzyczał, nad ludźmi z Kir-Cheres będę biadał.

48,32 Płaczę nad tobą bardziej niż nad Jezer, winnico Sibmy! Twoje odrośle sięgają aż do morza, dochodzą aż do Jazer. Na twoje jesienne zbiory i na twoje winobranie napadł

niszczyciel.

48,33 Ustała radość i uciecha w sadzie i w ziemi Moab. Skończyło się wino w tłoczniach, nikt go nie wytłacza; pieśń radosna nie jest już pieśnią wesela.

48,34 Podnosi się krzyk z Cheszbonu do Eleale, aż do Jahas krzyczą, z Soar do Choronaim i do Eglat Szeliszijja. Nawet wody Nimrim stają się miejscem odludnym.

48,35 Sprawię, że nikt już nie będzie w Moabie - wyrocznia Pana - wynosił na wyżyny i składał ofiary swoim bogom.

48,36 Dlatego się też nad Moabem serce moje żali jak flet, moje serce nad ludźmi z Kir-Cheres żali się jak flet, gdyż całe zebrane dobro stracili.

48,37 Albowiem wszystkie głowy są ostrzyżone, każda broda obcięta, na wszystkich rękach są nacięcia, a na biodrach wory pokutne.

48,38 Na wszystkich dachach Moabu i na jego placach tylko powszechne narzekanie. Zmiażdżyłem bowiem Moab jak bezużyteczne naczynie - wyrocznia Pana.

48,39 Jak bardzo jest złamany! Narzekajcie! Jak haniebnie Moab uciekł! Stał się więc Moab urągówiskiem i postrachem wszystkich swych sąsiadów.

48,40 To bowiem mówi Pan: Oto się unosi jak orzeł i rozpościera swe skrzydła nad Moabem.

48,41 Miasta są zdobyte, twierdze zajęte, serce zaś dzielnych Moabu będzie dnia tego jak serce rodzącej kobiety.

48,42 Moab zostanie zniszczony, przestanie być narodem, bo się wynosił ponad Pana.

48,43 Popłoch, przepaść, pułapka - przyjdą na ciebie, co zamieszkuje Moab - wyrocznia Pana.

48,44 Ten, co ucieknie przed grozą, wpadnie w przepaść; wydobywając się z przepaści zostanie schwytany w pułapkę. Naprawdę sprowadzę to na Moab, w roku ich kary - wyrocznia Pana.

48,45 W cieniu Cheszbonu się zatrzymają wycieńczeni uchodźcy; lecz ogień wyjdzie z Cheszbonu, a płomień z pola Gichon: pochłonie on bok Moabu i czaszkę tych, co czynią wrzawę.

48,46 Biada tobie, Moabie! Jesteś zgubiony, narodzie Kemosza, bo twoi synowie będą wzięci do niewoli, a córki twoje pójdą na wygnanie.

48,47 Zmienię jednak los Moabu w przyszłości - wyrocznia Pana. Dotąd sąd na Moabem.

49

49,01 O Ammonitach. To mówi Pan: Czy nie ma Izrael synów, czy nie ma spadkobierców? Dlaczego więc Milkom odziedziczył Gada, a jego naród mieszka w ich miastach?

49,02 Dlatego nadejdą dni - wyrocznia Pana - kiedy sprawię, że w Rabba Ammonitów słyhać będzie okrzyk wojenny. Stanie się ono zwaliskiem gruzów, a jego osiedla pochłonie ogień. Wtedy Izrael przejmie dziedzictwo tych, co po nim odziedziczyli, mówi Pan.

49,03 Lamentuj, Cheszbonie, bo nadchodzi niszczyciel. Krzyczcie, osiedla Rabba, przepaszcie się pokutnymi worami, narzekajcie, biegajcie naokoło z nacięciami na ciele. Milkom bowiem musi iść na wygnanie wraz ze swymi kapłanami i przywódcami.

49,04 Dlaczego się chlubisz dolinami twej urodzajnej doliny, Córo buntownicza. Ufasz swoim zasobom, mówiąc: Kto może nadejść przeciw mnie?

49,05 Oto sprowadzę na ciebie przerażenie - wyrocznia Pana, Boga Zastępów - ze wszystkich stron. Rozproszycie się każdy w swoim kierunku; nie będzie nikogo, kto by zebrał rozproszonych.

49,06 Potem zmienię jednak los synów Ammona - wyrocznia Pana.

49,07 O Edomie. To mówi Pan Zastępów: Czy nie ma już mądrości w Temanie? Ustała już rada wśród roztropnych? Mądrość ich zwietrzała?

49,08 Uciekajcie, uchodźcie, ukryjcie się jak najgłębiej, mieszkańcy Dedanu! Sprowadzę bowiem na niego zagładę Ezawa, czas, w którym ich ukarzę.

49,09 Jeżeli dokonujący winobrania przyjdą do ciebie, nie pozostawią żadnej reszty; jeśli złodzieje w nocy - uczynią szkody do woli.

49,10 Bo Ja sam огоłocę Ezawa, ujawnię to, co dla niego najskrytsze, tak że nie będzie mógł się ukryć. Zagładzie ulegną jego potomkowie, jego bracia i jego sąsiedzi - i nie będzie już istniał.

49,11 Zostaw swe sieroty - Ja utrzymam je przy życiu; twoje wdowy niech we Mnie pokładają nadzieję.

49,12 To bowiem mówi Pan: Oto ci, co nie powinni pić kielicha, muszą go pić, tobie zaś ma ująć bezkarnie? Nie ujdzie ci bezkarnie: będziesz pił nieodzownie!

49,13 Przysięgam na siebie samego - wyrocznia Pana - że Bosra stanie się postrachem, pośmiewiskiem, pustkowiem i złorzeczeniem; wszystkie jej miasta pozostaną rumowiskiem na wieki.

49,14 Usłyszałem wieść od Pana, że zwiastun został wysłany między narody: Zgromadźcie się i wyruszcie na niego! Szykujcie się do bitwy!

49,15 Oto bowiem uczynię cię małym wśród narodów i wzgardzonym u ludzi.

49,16 Groźne twe położenie i hardość twego serca w pychę wbiły ciebie, co mieszkasz w rozpadlinach skalnych i zajmujesz szczyty pagórków. Gdybyś zbudował swe gniazdo wysoko jak orzeł, nawet stamtąd cię zrzucę - wyrocznia Pana.

49,17 Edom się stanie postrachem. Ktokolwiek będzie szedł tamtędy, popadnie w osłupienie i zagwiżdże nad wszystkimi jego klęskami.

49,18 Jak po zburzeniu Sodomy i Gomory oraz miast sąsiednich - mówi Pan - nikt nie będzie tam mieszkał, i żaden człowiek nie osiedli się na tym miejscu.

49,19 Oto nadchodzi on jak lew z gęstwiny nadjordańskiej ku wiecznie zielonym pastwiskom. Tak, w mgnieniu oka zmuszę ich do ucieczki stamtąd, a swego wybrańca ustanowię nad nimi. Kto jest bowiem do Mnie podobny albo kto Mnie pozwie przed sąd? Który pasterz ostoi się wobec Mnie?

49,20 Dlatego posłuchajcie zamiarów Pana, jakie powziął co do Edomu, i jego planów, jakie postanowił co do mieszkańców Temanu: z całą pewnością zostaną wywleczone nawet najmniejsze owce; z całą pewnością pastwiska ich ogarnie zgroza na ich widok.

49,21 Na wieść o ich upadku zadrży ziemia, krzyk o tym rozlegnie się nad Morzem

Czerwonym.

49,22 Oto jak orzeł wzlatuje i unosi się, rozpościera swe skrzydła nad Bosra; w dniu tym serce wojowników Edomu będzie jak serce rodzącej kobiety.

49,23 O Damaszku. Wstydem napełniły się Chamat i Arpad, bo usłyszały niepomyślną wieść. Są one wzburzone jak morze, pełne trwogi, nie mogą się opanować.

49,24 Damaszek jest bezsilny, gotowy do ucieczki, opanował go popłoch; lęk i bóle go ogarniają niby rodzącą kobietę.

49,25 Jak bardzo jest opuszczone sławne miasto, miasto pełne wesela.

49,26 I tak jego młodzieńcy polegną na ulicach i wyginą tego dnia wszyscy jego wojownicy - wyrocznia Pana Zastępów.

49,27 Wznieczę pożar na murach Damaszku, by pochłonął pałace Ben Hadada.

49,28 O Kedar i królestwach Chasor, które pobił król babiloński, Nabuchodonozor. To mówi Pan: Dalej, maszerujcie na Kedar, zniszczcie synów Wschodu!

49,29 Zagrabią ich namioty i owce, skóry ich namiotów oraz wszystkie naczynia. Zabiorą im wielbłądy i zawołają nad nimi: Trwoga dokoła!

49,30 Uciekajcie, rozproście się spiesznie, ukryjcie się dobrze, mieszkańcy Chasor - wyrocznia Pana. I nie ma ani bram, ani zaworów - bo powziął przeciw wam postanowienie Nabuchodonozor, król babiloński, i żywi przeciw wam złe zamiary.

49,31 Dalej, wyruszmy przeciw beztroskiemu narodowi, który mieszka bezpiecznie - wyrocznia Pana - pędzi życie samotne.

49,32 Ich wielbłądy pójdą na łup, a liczne ich stada staną się zdobyczą. Rozproszę na cztery wiatry tych, co podcinają włosy na skroniach; ze wszystkich stron sprowadzę na nich nieszczęście - wyrocznia Pana.

49,33 Chasor stanie się siedliskiem szakali, pustkowiem na wieki. Nikt nie będzie tam mieszkał, ani się nie osiedli tam żaden człowiek.

49,34 Słowo Pana, które zostało skierowane do proroka Jeremiasza o Elamie na początku panowania Sedecjasza, króla judzkiego:

49,35 To mówi Pan Zastępów: Oto złamię łuk Elamu, źródło jego potęgi.

49,36 Sprowadzę na Elam cztery wiatry z czterech krańców nieba i rozproszę ich na wszystkie te wiatry, tak że nie będzie narodu, dokąd nie dotarliby rozproszeni Elamici.

49,37 Napełnię Elam trwogą wobec jego nieprzyjaciół, wobec tych, co nastają na jego życie. Sprowadzę na nich nieszczęście, żar mojego gniewu - wyrocznia Pana. ośle za nimi miecz, aż ich wyniszczę.

49,38 Ustawię zaś swój tron w Elamie i usunę stamtąd króla i książąt - wyrocznia Pana.

49,39 W przyszłości jednak zmienię los Elamu - wyrocznia Pana.

50

50,01 Słowo, jakie powiedział Pan o Babilonie, o ziemi chaldejskiej, za pośrednictwem Jeremiasza proroka:

50,02 Ogłóście wśród narodów i obwieszczajcie! Wznieście znak i głoście! Bez obsłonek

mówcie: Babilon zdobyty! Bel pohańbiony! Merodak rozbity! Bóstwa ich są okryte hańbą, pokruszone zostały ich bałwany!

50,03 Albowiem zbliża się przeciw niemu naród z północy, który zamieni jego kraj w pustynię. Nie będzie w nim nikt zamieszkiwał: od człowieka aż do zwierzęcia wszyscy uciekną i odejdą.

50,04 W owych dniach i w owym czasie - wyrocznia Pana - przyjdą synowie Izraela wraz z synami Judy. Będą szli nieustannie z płaczem, szukając Pana, swego Boga.

50,05 Będą się pytać o Syjon, zwrócą się na drogę ku niemu: Chodźcie, połączmy się z Panem wiecznym Przymierzem, które nie ulegnie zapomnieniu.

50,06 Naród mój był trzodą zbłąkaną, ich pasterze zaprowadzili ją na górskie manowce; chodzili z góry na górę, zapomnieli o swym legowisku.

50,07 Każdy, kto ich spotkał, pożerał ich. Nieprzyjaciele ich mówili: Nie popełniamy występku, bo zgrzeszyli przeciw Panu, pastwisku sprawiedliwości, nadziei ich przodków, Panu.

50,08 Uciekajcie z Babilonu, uchodźcie z ziemi chaldejskiej, bądźcie jak barany na czele stada!

50,09 Oto bowiem wzbudzę i sprowadzę przeciw Babilonowi gromadę wielkich narodów; z ziemi północnej wystąpią zbrojnie przeciw niemu, stamtąd go zdobędą. Strzały ich są podobne do strzał wprawnego łucznika: żadna z nich nie wraca bezskutecznie.

50,10 Chaldeja zostanie wydana na grabież, nasycą się wszyscy, co ją złupią - wyrocznia Pana.

50,11 Tak, radujcie się, tak, cieszcie się, łupieżcy mojego dziedzictwa! Tak, skaczcie jak młóćące jałowice i rzyjcie jak źrebaki!

50,12 Bardzo jest zhańbiona wasza matka i okryta wstydem wasza rodzicielka. Będzie ona ostatnią wśród narodów, pustynią, zeszlą ziemią i stepem.

50,13 Z powodu gniewu Pana pozostanie niezamieszkała, stanie się prawdziwą pustynią. Każdy, kto będzie przechodził obok Babilonu, zadziwi się wielce i zagwiżdże nad wszystkimi jego klęskami.

50,14 Rozstawcie się przeciw Babilonowi dokoła wszyscy, którzy napinacie łuki! Strzelajcie do niego, nie oszczędzajcie strzał, bo zgrzeszył przeciw Panu.

50,15 Podnieście wrzawę przeciw niemu dokoła! Poddał się. Runęły jego wieże obronne, przerwane zostały jego mury - taka jest zemsta Pana. Pomścijcie się nad nim! Postąpcie z nim tak, jak on postępował z innymi!

50,16 Wyniszczcie w Babilonie tych, co sieją, i tych, co chwytają za sierp w czas żniwa. W obliczu niszczycielskiego miecza każdy się zwróci do swego narodu, każdy uciekać będzie do swego kraju.

50,17 Zbłąkaną owcą był Izrael, lwy polowały na nią. Jako pierwszy pożerał go król asyryjski, teraz zaś jako ostatni, Nabuchodonozor, król babiloński, połamał mu kości.

50,18 Dlatego to mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto ukarzę króla babilońskiego i jego kraj, tak jak ukarałem króla asyryjskiego.

50,19 Izraela zaś przyprowadzę znów do jego pastwisk i będzie się pasł na Karmelu i w Baszanie, a w górach Efraima i w Gileadzie się nasyci.

50,20 W owych dniach i w owym czasie - wyrocznia Pana - będą szukać winy Izraela, lecz jej nie będzie; grzechu Judy - ale go nie znajdą. Przebaczę bowiem tym, których zachowam przy życiu.

50,21 Wyrusz przeciw ziemi Meratajim i przeciw mieszkańcom Pekod! Zniszcz i wytep - wyrocznia Pana. Uczyń wszystko, jak ci rozkazałem.

50,22 Wrzawa wojenna w kraju i wielka klęska.

50,23 Jakże jest pobity i złamany młot całej ziemi! Jakże się stał pustynią Babilon wśród narodów!

50,24 Zastawili na ciebie sidła i zostałeś w nie schwyty, Babilonie: ty zaś nie zauważyłeś tego. Znaleziono cię i pochwycono, boś wypowiedział wojnę przeciw Panu.

50,25 Pan otworzył swoją zbrojownię i wydobył narzędzia swego gniewu; dzieła musi dokonać Pan, Bóg Zastępów, w kraju chaldejskim.

50,26 Idźcie na niego zewsząd, otwórzcie jego spichlerze! Zgromadźcie go jak snopy, wyniszczcie go tak, by z niego nic nie pozostało.

50,27 Wybijcie wszystkie jego cielce, niech idą na rzeź! Biada im, nadszedł bowiem ich dzień, czas ich kary.

50,28 Uwaga! Uchodźcy i niedobitki z ziemi babilońskiej ogłaszają na Syjonie pomstę Pana, Boga naszego, pomstę za Jego świątynię.

50,29 Zwołajcie łuczników przeciw Babilonowi! Wy wszyscy, co napinacie łuki, rozbijcie obóz dokoła niego, by nie miał możliwości uciezki. Odpłaćcie mu stosownie do jego postępów: wszystko, co on czynił, uczynicie i jemu! Albowiem był zuchwały wobec Pana, wobec Świ

50,30 Dlatego padną jego młodzieńcy na jego placach, a tego dnia zginą wszyscy jego wojownicy - wyrocznia Pana.

50,31 Oto się zwracam ku tobie, zuchwalcze - wyrocznia Pana, Boga Zastępów - nadszedł bowiem twój dzień, czas twego nawiedzenia.

50,32 Potknie się zuchwalec i upadnie, nie będzie miał go kto podnieść. Podłożę ogień pod jego miasta, tak że pochłonie całą jego okolicę.

50,33 To mówi Pan Zastępów: Synowie Izraela cierpią ucisk, a wraz z nimi synowie Judy. Wszyscy, co ich uprowadzili w niewolę, ich zatrzymują, nie pozwalając im odejść.

50,34 Lecz ich Oswobodziciel jest pełen mocy, Jego imię: Pan Zastępów, skutecznie będzie bronił ich sprawy. By zapewnić spokój ziemi, wprowadzi zamieszanie wśród mieszkańców Babilonu.

50,35 Miecz na Chaldejczyków - wyrocznia Pana - na mieszkańców Babilonu, na jego przywódców oraz na jego mędrców.

50,36 Miecz na jego wróżbitów, by ich ogarnęło szaleństwo. Miecz na jego wojowników, by ich ogarnął popłoch.

50,37 Miecz na jego konie i na jego rydwany i na całą mieszaninę narodów, która się w nim znajduje. Miecz na jego skarby, by zostały zgrabione.

50,38 Miecz na jego wody, by wyschły. Jest to bowiem kraj bożków, pysznią się swymi straszidłami.

50,39 Dlatego zamieszkają tam zwierzęta stepowe i szakale; obiorą sobie siedzibę strusie. Nie będzie on nigdy więcej zamieszkały, ani nikt tam nie osiadzie na wieki

wieków.

50,40 Tak jak wtedy, gdy Bóg zburzył Sodomę i Gomorę i sąsiednie miasta - wyrocznia Pana - tak też nikt w nim nie będzie mieszkał, ani się nie osiedli w nim żaden człowiek.

50,41 Oto nadchodzi naród z północy, naród wielki i liczni królowie powstają z krańców ziemi.

50,42 Łuk i miecz trzymają w ręku, są okrutni i bez litości. Ich wrzawa jest jak szum morza, dosiadają koni, jak jeden mąż gotowi są do walki przeciw tobie, córo Babilonu!

50,43 Król babiloński usłyszał wieść o nich i opadły mu ręce, ogarnął go lęk, ból, niby rodzącą kobietę.

50,44 Oto nadchodzi on jak lew z gęstwiny nadjordańskiej ku wiecznie zielonym pastwiskom. Tak, w mgnieniu oka wypędzę go stamtąd, a którego wybrałem, ustanowię nad nim. Kto jest bowiem do Mnie podobny? Albo kto Mnie pozwie przed sąd? Który to pasterz ostoi się wo

50,45 Dlatego posłuchajcie zamiarów Pana, jakie powziął wobec Babilonu, i planów, jakie powziął co do ziemi chaldejskiej. Z całą pewnością zostaną wywleczone nawet najmniejsze owce; z całą pewnością ich pastwiska ogarnie na ich widok zgroza.

50,46 Na wieść o upadku Babilonu zadrży ziemia, krzyk się o tym rozlegnie wśród narodów.

51

51,01 To mówi Pan: Oto sprowadzę na Babilon i na mieszkańców Chaldei niszczący wiatr.

51,02 Poślę do Babilonu tych, co przesiewają zboże, i przesieją go, i spustoszą ziemię, bo się zewsząd zwrócą przeciw niemu w dniu klęski.

51,03 Niech żaden z łuczników nie napina swego łuku ani niech się nie przechwala swoim pancerzem! Nie oszczędzajcie jego młodzieży, zniszczcie całe jego wojsko!

51,04 Legną zabici w ziemi chaldejskiej, przebici na jej ulicach.

51,05 Bo nie owdowiał ani Izrael, ani Juda po swoim Bogu, Panu Zastępów. Kraj zaś ich jest przepełniony winą wobec Świętego Izraela.

51,06 Uciekajcie ze środka Babilonu! Każdy niech ratuje swe życie! Nie gińcie z powodu jego grzechu! Nastął bowiem czas odwetu u Pana, daje On mu zapłatę za to, co uczynił.

51,07 Babilon był w ręku Pana złotym kielichem, upajającym całą ziemię. Jego wino piły wszystkie narody, dlatego w szal popadły.

51,08 Niespodziewanie upadł i załamał się Babilon: podnieście nad nim lament! Weźcie balsam na jego ranę, może odzyska zdrowie.

51,09 Staraliśmy się Babilon uzdrowić, lecz się nie dał wyleczyć. Porzućmy go! Niech każdy idzie do swej ziemi! Albowiem sąd nad nim dosięga nieba i aż w obłoki się wznosi.

51,10 Ukazał Pan naszą sprawiedliwość. Chodźmy, głóśmy na Syjonie dzieło Pana, Boga naszego!

51,11 Ostrzcie strzały, przygotowujcie tarcze! Pan pobudza ducha króla Medii, bo jego

zamiary dotyczą zniszczenia Babilonu; jest to zemsta Pana, zemsta za Jego świątynię.

51,12 Podnieście znak przeciw murom Babilonu, wzmocnijcie strażę! Postawcie posterunki, przygotujcie zasadzki! Jak bowiem postanowił Pan, tak wprowadza w czyn to, co ogłosił przeciw mieszkańcom Babilonu.

51,13 Ty, co mieszkasz nad wielkimi wodami, wielkie skarby posiadasz: nadszedł twój kres, dopełniła się twa miara.

51,14 Pan Zastępów przysiągł na swe imię: Nieuchronnie napełnię ciebie ludźmi jak szarańczę, i podniosą nad tobą okrzyk wojenny.

51,15 On uczynił ziemię swoją mocą, umocnił świat swoją mądrością i swoim rozumem rozpostarł niebo.

51,16 Na dźwięk Jego głosu huczą wody w niebie. On podnosi chmury z krańców ziemi, On czyni błyskawice, zapowiedzi deszczu, i wysyła wiatr z jego zbiorników.

51,17 Nierozumny pozostaje każdy człowiek bez wiedzy; wstydzić się musi bożka każdy złotnik, bo podobizny, jakie odlał, są kłamstwem i nie ma w nich tchnienia.

51,18 Są one nicością, tworem śmiesznym, zginą w czasie obrachunku z nimi.

51,19 Nie takim jest dziedzictwo Jakuba. Wszechświat bowiem On ukształtował. Izrael zaś jest szczepem Jego dziedzictwa, Pan Zastępów Jego imię.

51,20 Byłeś dla mnie młotem - narzędziem wojny. Miażdżyłem tobą narody, burzyłem tobą królestwa.

51,21 Miażdżyłem tobą konia i jeźdźca, miażdżyłem tobą wóz i jego woźnicę.

51,22 Miażdżyłem tobą męża i kobietę, miażdżyłem tobą starca i dziecko, miażdżyłem tobą młodzieńca i dziewicę.

51,23 Miażdżyłem tobą pasterza i jego trzodę, miażdżyłem tobą rolnika i jego zaprzęg, miażdżyłem tobą rządców i kierowników.

51,24 Odpłacę Babilonowi i wszystkim mieszkańcom Chaldei za wszystko zło wyrządzone Syjonowi na waszych oczach - wyrocznia Pana.

51,25 Oto Ja na ciebie, góro zagłady - wyrocznia Pana - która wyniszczyłaś całą ziemię, wyciągnę na ciebie rękę i zepchnę cię ze skały, czyniąc cię górą płonąca.

51,26 Nie będą brać z ciebie kamienia węgielnego ani kamienia pod fundament, ale będziesz opuszczona na wieki, wyrocznia Pana.

51,27 Wznieście znaki w kraju! Dmijcie w trąby wśród narodów! Do świętej wojny z nim przygotujcie narody! Zwołajcie przeciw niemu królestwo Ararat, Minni i Aszkenaz! Ustanówcie przeciw niemu dowódcę, każcie sprowadzić konie, jak najeżoną szarańczę!

51,28 Do świętej wojny przeciw niemu przygotujcie narody, króla Medii, jego przywódców i wszystkich jego urzędników, całą ziemię, nad którą panuje.

51,29 Drży ziemia i dygoce, bo się wypełniły plany Pana na Babilonie, by obrócić ziemię babilońską w niezamieszkałe pustkowia.

51,30 Bohaterowie babilońscy odstąpili od walki, przebywają w warownych twierdzach. Wyczerpała się ich siła, stali się jak kobiety. Budynki jego uległy spaleni, wyłamane zostały jego zasuw.

51,31 Goniec zabiega drogę gońcowi, a posłaniec posłańcowi, by zawiadomić króla Babilonu, że zdobyte jest zewsząd jego miasto,

51,32 że przejścia są zajęte, umocnienia spalone ogniem, a wszyscy wojownicy

porażeni strachem.

51,33 To bowiem mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Córa Babilonu jest jak klepisko, kiedy je ubijają; już niedługo przyjdzie na nią czas żniwa.

51,34 Pożarł mnie i wyniszczył Nabuchodonozor, król babiloński, następnie porzucił jak puste naczynie. Niby smok mnie pochłoniął, wypełnił swe wnętrze moimi rozkoszami, wypędził mnie.

51,35 Mój ucisk i moja nędza - na Babilonie! - powie Mieszkanca Syjonu. Krew moja - na mieszkańcach Chaldei! - powie Jerozolima.

51,36 Dlatego to mówi Pan: Oto Ja będę bronił twej sprawy, dopełnię twojej zemsty: każę wyschnąć jego morzu, a źródłu jego zaniknąć.

51,37 Babilon stanie się polem gruzów, siedliskiem szakali, przedmiotem zgrozy i drwin, pozbawionym mieszkańców.

51,38 Ryczą oni jak lwy w gromadzie, pomrukują niby młode lwiątko.

51,39 Gdy będą rozgrzani, przygotuję im ucztę, upoję ich tak, że będą oszołomieni: zasną wiecznym snem, by się już nie przebudzić - wyrocznia Pana.

51,40 Sprowadzę ich na rzeź jak jagnięta, jak barany wraz z kozłami.

51,41 Jakże została zdobyta Szeszak i wzięta chluba całej ziemi? Jak się stał przedmiotem zgrozy Babilon wśród narodów?

51,42 Wezbrało na Babilon morze, pokryła go nawałnica bałwanów.

51,43 Stały się jego miasta pustynią, ziemią bezwodną i stepem, gdzie nikt nie mieszka, ani nie przechodzi tamtędy żaden człowiek.

51,44 Ukarzę Bela w Babilonie, wyrwę mu z paszczy, cokolwiek pochłoniął. Narody nie będą napływać doń więcej, mur Babilonu musi upaść.

51,45 Wyjdź, mój narodzie, spośród niego! Każdy niech ratuje swe życie przed żarem gniewu Pana!

51,46 Nie upadajcie na duchu ani się lękajcie wieści roznoszonej po kraju. Jednego roku obiega ta wieść, po niej następnego roku wieść druga. Tymczasem w kraju gwałt panuje, władca zwraca się przeciw władcy.

51,47 Dlatego oto nadchodzą dni, kiedy ukarzę bożki Babilonu. Cały jego kraj okryje hańba, a wszyscy jego zabici będą leżeli pośrodku niego.

51,48 Wykrzykną radośnie nad Babilonem niebo i ziemia i wszystko, co jest w nich. Z północy bowiem ciągną przeciw niemu niszczyciele - wyrocznia Pana.

51,49 Również Babilon musi upaść za poległych Izraela, tak jak padli za Babilon polegli z całego kraju.

51,50 W drogę, którzy ocaleliście od miecza, nie zatrzymujcie się! Choć oddaleni, wspominajcie Pana, a Jerozolima niech będzie w waszej pamięci!

51,51 Zawstydzeni jesteśmy, bo usłyszeliśmy zniewagę, hańba okryła nasze oblicza, bo weszli obcy do świętych przybytków domu Pańskiego.

51,52 Dlatego oto nadchodzą dni - wyrocznia Pana - kiedy ukarzę jego bożki, a w całym kraju będą jęczeć ranni.

51,53 Bo gdyby nawet aż do nieba wynosił się Babilon i gdyby niedostępną uczynił butną swą potęgę, mimo to wyjdą ode Mnie jego pustoszycciele - wyrocznia Pana.

51,54 Słuchaj! Krzyk się rozlega z Babilonu i wielkie nieszczęście - z ziemi chaldejskiej.

51,55 Bo Pan pustoszy Babilon, sprawia, że znika zeń głośne wołanie. Huczą ich fale jak wielkie wody, rozlega się łoskot ich głosu.

51,56 Albowiem niszczyciel ciągnie na Babilon: jego bohaterowie zostaną pojmani, połamane ich łuki. Tak, Pan jest Bogiem odpłaty, odpłaca niezawodnie.

51,57 Upoję ich przywódców i mędrców, jego rządców, urzędników i bohaterów; zapadną w wieczny sen, tak że się nie zbudzą - wyrocznia Króla, na imię Mu Pan Zastępów.

51,58 To mówi Pan Zastępów: Obszerny mur Babilonu zwali się doszczętnie. Wysokie jego bramy spłoną w ogniu. Na próżno więc trudzą się narody, i z powodu ognia wysilają się ludy.

51,59 Polecenie, jakie powierzył prorok Jeremiasz Serajaszowi, synowi Neriasza, synowi Machsejasza, gdy się ten udawał z królem judzkim Sedecjaszem do Babilonu w czwartym roku jego panowania; Serajasz był głównym kwatermistrzem.

51,60 Opisał zaś Jeremiasz w jednej księdze całe nieszczęście, jakie miało przyjść na Babilon, mianowicie wszystkie przepowiednie spisane przeciw Babilonowi.

51,61 Jeremiasz powiedział do Serajasza: Gdy przybędziesz do Babilonu, postaraj się przeczytać publicznie wszystkie te słowa.

51,62 Powiesz zaś: Panie, Ty zapowiedziałaś o tym miejscu, że je zniszczysz, tak że zostanie bez mieszkańców, bez ludzi i bez bydła; pozostanie pustkowiem na wieki.

51,63 Gdy skończysz czytać tę księgę, przymocujesz do niej kamień i wrzucisz ją do Eufratu,

51,64 mówiąc: Tak niech utonie Babilon, by już nie podniósł się z nieszczęścia, jakie na niego ześle. Dotąd słowa Jeremiasza.

52

52,01 W chwili objęcia rządów Sedecjasz miał dwadzieścia jeden lat i panował jedenaście lat w Jerozolimie. Matka jego miała na imię Chamutał i była córką Jeremiasza z Libny.

52,02 Sedecjasz postępował źle w oczach Pana, zupełnie podobnie, jak to czynił Jojakim.

52,03 Dlatego też gniew Pana był nad Jerozolimą i Judą do tego stopnia, że odrzucił On ich od swego oblicza, a Sedecjasz zbuntował się przeciw królowi babilońskiemu.

52,04 W dziewiątym roku jego panowania, dziesiątego miesiąca i dziesiątego dnia przybył król babiloński Nabuchodonozor wraz z całym swym wojskiem przeciw Jerozolimie i obległ ją, budując dokoła niej wały oblężnicze.

52,05 Miasto było obleżone aż do jedenastego roku króla Sedecjasza.

52,06 W czwartym zaś miesiącu, dziewiątego dnia, kiedy głód srożył się w mieście i nie było już chleba dla ludu kraju,

52,07 uczyniono wyłom w mieście. Wszyscy wojownicy uciekli z miasta nocą przez bramę między podwójnym murem powyżej ogrodów królewskich; Chaldejczycy zaś znajdowali się dokoła miasta. Wyszli więc drogą prowadzącą ku Arabie.

52,08 Wojsko chaldejskie ścigało króla i dopędziło Sedecjasza na stepie Jerycha; całe zaś jego wojsko opuściło go, idąc w rozsypkę.

52,09 Pojmali więc króla i zaprowadzili go do Ribla w kraju Chamat, do króla babilońskiego, który wydał na niego wyrok.

52,10 Król babiloński kazał zamordować synów Sedecjasza na jego oczach, a także wszystkich przywódców judzkich kazał zabić w Ribla.

52,11 Następnie wyłupił oczy Sedecjaszowi i kazał go zakuć w podwójne spiżowe kajdany. Potem uprowadził go król babiloński do Babilonu i wtrącił do więzienia aż do dnia jego śmierci.

52,12 W piątym zaś miesiącu dnia dziesiątego miesiąca - był to dziewiętnasty rok rządów króla babilońskiego Nabuchodonozora - wkroczył do Jerozolimy Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, sprawujący służbę przy królu,

52,13 i spalił świątynię Pańską i pałac królewski oraz wszystkie wielkie domy.

52,14 Całe zaś wojsko chaldejskie, które było z dowódcą straży przybocznej, zburzyło cały mur dokoła Jerozolimy.

52,15 Część ubogiej ludności, resztę ludu pozostałego w mieście oraz pozostałych rzemieślników dowódca straży przybocznej Nebuzaradan uprowadził do niewoli.

52,16 Spośród ubogiej ludności kraju dowódca straży przybocznej Nebuzaradan pozostawił niektórych jako uprawiających winnice i rolników.

52,17 Chaldejczycy połamali kolumny spiżowe, które były w świątyni, podstawy i morze spiżowe w świątyni, a cały spiż wywieźli do Babilonu.

52,18 Wzięli także kotły, łopatki, nożyce do oczyszczania lamp, kropielnice, czasze oraz wszystkie przedmioty spiżowe, używane przy sprawowaniu kultu.

52,19 Nadto zabrał dowódca straży patery, popielnice, kropielnice, kotły, świeczniki, czasze i kubki, cokolwiek było szczerozłote lub ze srebra.

52,20 Nie można było zważyć spiżu z tych wszystkich przedmiotów: z dwóch kolumn jednego morza, dwunastu spiżowych wołów pod morzem i podstaw, jakie kazał dla świątyni zrobić król Salomon.

52,21 Kolumny miały osiemnaście łokci wysokości każda, a sznur dwunastołokciowy ją opasywał; gruba na cztery palce, w środku była pusta.

52,22 Na niej była głowica spiżowa, a wysokość jednej głowicy wynosiła pięć łokci, a sieć i jabłka granatu były rozmieszczone dokoła głowicy, wszystko ze spiżu. Podobnie było przy drugiej kolumnie: osiem jabłek granatu na jeden łokieć, łokci zaś dwanaście.

52,23 Było więc dziewięćdziesiąt sześć jabłek granatu rozmieszczonych wzdłuż; razem mieściło się dokoła na sieci sto jabłek granatu.

52,24 Dowódca straży przybocznej pojmał najwyższego kapłana Serajasza, jego zastępcę kapłana Sefaniasza oraz trzech stróżów progu.

52,25 Z miasta zaś pojmał jednego dworzanina, który był dowódcą wojskowym, siedmiu ludzi spośród najbliższego otoczenia króla, których znaleziono w mieście, pisarza dowódcy wojskowego, sporządzającego spis ludności kraju, oraz sześćdziesięciu spośród prostej ludn

52,26 Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, pojmał ich i zaprowadził do króla babilońskiego do Ribla.

52,27 Król babiloński kazał ich zabić, i zamordowano ich w Ribla, w kraju Chamat. Wówczas uprowadzono Judę do niewoli, daleko od własnego kraju.

52,28 Ludności zaś, jaką nakazał Nabuchodonozor uprowadzić do niewoli, było: w siódmym roku - trzy tysiące dwudziestu trzech mieszkańców Judy;

52,29 w osiemnastym roku Nabuchodonozora - osiemset trzydzieści dwie osoby z Jerozolimy;

52,30 w roku dwudziestym trzecim Nabuchodonozora dowódca straży przybocznej Nebuzaradan uprowadził do niewoli spośród mieszkańców Judy siedemset czterdzieści pięć osób. Razem więc było cztery tysiące sześćset osób.

52,31 W trzydziestym siódmym roku po uprowadzeniu do niewoli Jechoniasza, króla judzkiego, dwudziestego piątego dnia miesiąca, Ewil Merodak, król babiloński, w roku objęcia rządów ułaskawił Jechoniasza, króla judzkiego, i kazał go wyprowadzić z więzienia.

52,32 Rozmawiał z nim łaskawie i wyniósł jego tron ponad tron królów, którzy przebywali z nim w Babilonie.

52,33 Zdjął więc Jechoniasz swoje szaty więzienne i jadał zawsze u króla przez wszystkie dni swego życia.

52,34 Król babiloński zapewnił mu stałe utrzymanie, dzień po dniu, przez cały czas jego życia aż do śmierci.

25. KSIĘGA TRENY

1

01,01 Ach! Jakże zostało samotne miasto tak ludne, jak gdyby wdową się stała przodująca wśród ludów, władczyni nad okręgami cierpi wyzysk jak niewolnica.

01,02 Płacze, płacze wśród nocy, na policzkach jej łzy, a nikt jej nie pociesza spośród wszystkich przyjaciół; zdradzili ją wszyscy najbliżsi i stali się wrogami.

01,03 Wygnańcem jest Juda przez nędzę i ciężką niedolę, mieszka pomiędzy ludami, nie zaznał spoczynku; dosięgli go wszyscy prześladowcy pośród ucisku.

01,04 Drogi Syjonu w żałobie, nikt nie spieszy na jego święta; wszystkie jego bramy bezludne, kapłani wzdychają, dziewice znękane, on sam pogrążony w goryczy.

01,05 Wszyscy jego ciemiezcy są górą, szczęśliwi są jego wrogowie, albowiem zasmucił go Pan za mnóstwo jego grzechów, dzieci poszły w niewolę [gnane] przed ciemieżcą.

01,06 Opuściło Córę Syjonu całe jej dostojeństwo; przywódcy jej niby jelenie, co paszy nie mają i bezsilnie się wloką przed łowcą.

01,07 Jerozolima wspomina w dniach tułaczki i biedy; wszystkie cenne dobra dawniej posiadane, gdy naród wpadł w ręce wroga, i nikt mu nie pomógł; ciemiezcy patrząc szydzili z jej zniszczenia.

01,08 Jerozolima ciężko zgrzeszyła, stąd budzi odrazę, kto ceniał ją - [teraz] nią gardzi, gdyż widać jej nagość; ona również wzdycha i chce się wycofać.

01,09 W fałdach jej sukni plugastwo: niepomna była przyszłości; wielce ją ponizono, nikt nie spieszy z pociechą: Spójrz na nędzę mą, Panie, bo wróg bierze górę.

01,10 Ciemieżca rękę wyciągnął po wszystkie jej skarby, a ona patrzyła na pogan, jak do świątyni wtargnęli, choć im zakaz wydałeś, iż nie wejdą do Twego zgromadzenia.

01,11 Jęczy cały jej lud, szukając chleba, na żywność swoje skarby wydali, by siły przywrócić: Wejrzyj, przypatrz się, Panie, jak mnie znieważono.

01,12 Wszyscy, co drogą zdążacie, przyjrzyjcie się, patrzcie, czy jest boleść podobna do tej, co mnie przytłacza, którą doświadczył mnie Pan, gdy gniewem wybuchnął.

01,13 Zesłał ogień z wysoka, kazał mu wejść w moje kości; zastawił sieć na me nogi, sprawił, że się cofnęłam; uczynił mnie spustoszoną, cierpiącą dzień cały.

01,14 Ciężkie brzemie mych grzechów ręką Jego związanych przygniata mi szyję, mocą moją chwieje: Pan wydał mnie w ręce, którym nie zdołam się wymknąć.

01,15 Odtrącił Pan ode mnie wszystkich walecznych, zgromadzenie przeciwko mnie zwołał, by zniszczyć moją młodzież; Pan jak w tłoczni podeptał Dziewicę, Córę Judy.

01,16 Oto dlaczego płaczę, oko me łzy wylewa; Pocieszyciel daleko ode mnie, Ten, co by mi życie przywrócił; straceni są moi synowie, gdyż wróg był potężny.

01,17 Wyciągnął Syjon swe ręce - nikt go nie pociesza; Pan nasłał na Jakuba sąsiadów ciemieżców. Stała się Jerozolima ohydną w ich rękach.

01,18 Sprawiedliwym okazał się Pan, gdyż wzgardziłam Jego słowami - słuchajcie,

wszystkie narody, na ból mój popatrzcie - dziewice i moi młodzieńcy poszli w niewolę.

01,19 Wzywałam swoich przyjaciół, a oni mnie zdradzili; moi kapłani i starsi zginęli w mieście, kiedy szukali żywności, by życie ratować.

01,20 Spójrz, Panie, bo jestem w ucisku, drgają me trzewia, ściska się we mnie serce, bo byłam oporna. Na ulicy miecz się sroży, a w domu - śmierć.

01,21 Słyszano, że wzdycham, lecz nikt nie pociesza; wszyscy wrogowie na wieść o nieszczęściu cieszą się, żeś Ty to uczynił. Sprowadź dzień zapowiedziany, by los mój ich spotkał.

01,22 Cała ich złość niech stanie przed Tobą, racz z nimi postąpić podobnie, jak ze mną postąpiłeś za wszystkie me grzechy; bo liczne są moje udręki, i serce me choruje.

2

02,01 Ach! Jak zaciemnił gniew Pana Córe Syjonu, stracił z nieba na ziemię chwałę Izraela, nie wspomniął na podnózek swych nóg w dzień swego gniewu.

02,02 Zburzył Pan bez litości wszystkie siedziby Jakuba; wyrócił w swej zapalczywości twierdze Córy Judy, rzucił o ziemię, zbezczeszczył królestwo i możnych.

02,03 Złamał w przypływie gniewu wszelką moc Izraela, cofnął swoją prawicę od nieprzyjaciela; w Jakubie rozniecił pożar, co [wszystko] wokół trawi.

02,04 Jak wróg swój łuk naciągnął, prawicę umocnił i zabił jak nieprzyjaciel wszystkich, co oczy radują, w namiocie Córy Syjonu wybuchnął gniewem jak ogniem.

02,05 Pan stał się podobny do wroga: starł Izraela, wszystkie budowle poburzył, poniszczył baszty, pomnożył u Córy Judy skargi po skargach.

02,06 Zrujnował swój namiot jak ogród, przybytek swój zburzył. Na Syjonie Pan skazał na niepamięć zgromadzenie i szabat; w karzącym gniewie odtrącił kapłana i króla.

02,07 Pan swym ołtarzem pogardził, pozbawił czci świątynię, wydał w ręce nieprzyjaciół mury jej warowni. Podnieśli krzyk w domu Pańskim jak w dzień uroczysty.

02,08 Postanowił Pan wyrócić szańce Córy Syjonu, przeciągnął sznur [mierniczy], nie cofnął ręki przed zniszczeniem, podmurze i mur pogrążył w żałobie: pospołu one padają.

02,09 Bramy runęły na ziemię: połamał, pokruszył zawory; jej król i książęta u pogan, nie ma już Prawa, nawet prorocy nie mają widzenia od Pana.

02,10 Usiedli na ziemi w milczeniu starsi Córy Syjonu, prochem głowy posypali, przywdziali wory; skłoniły głowy ku ziemi dziewice jerozolimskie.

02,11 Wzrok utraciłem od płaczu, drgają me trzewia, żółć się wylała na ziemię przez klęskę Córy mego ludu, gdy słabły niemowlę i dziecię na placach miasta.

02,12 Do matek swoich mówiły: Gdzie żywność? Padały jak ciężko ranione na placach miasta, gdy uchodziło z nich życie na łonie ich matek.

02,13 Jak cię pocieszyć? Z czym porównać? Córo Jeruzalem! Z czym cię porównać, by cię pocieszyć? Dziewico, Córo Syjonu, gdyż zagłada twoja wielka jak morze. Któż cię uleczy?

02,14 Prorocy twoi miewali dla ciebie widzenia próżne i marne, nie odsłonili twojej złości, by od wygnania cię ustrzec; miewali dla ciebie widzenia zwodnicze i próżne.

02,15 W dłonie klaszczą nad tobą, wszyscy, co drogą przechodzą, gwizdzą i kiwają głowami nad Córą Jeruzalem: Więc to ma być Miasto, cud piękna, radość całego świata?

02,16 Rozwarli na ciebie swe usta wszyscy twoi wrogowie; gwizdali, zgrzytali zębami. Pochłonęliśmy - rzekli - oto jest dzień upragniony. Osiągnęliśmy go, widzimy.

02,17 Uczynił Pan, co postanowił, wypełnił swą groźbę, zapowiedzianą w dniach dawnych: bez litości obalił, rozweselił wroga nad tobą, wywyższył moc twych ciemieńców.

02,18 Wołaj sercem do Pana, Dziewico, Córo Syjonu; niech łzy twe płyną jak rzeka we dnie i w nocy; nie dawaj sobie wytchnienia, niech źrenica twego oka nie zna spoczynku!

02,19 Powstań, wołaj po nocy przy zmianach straży, wylewaj swe serce jak wodę przed Pańskim obliczem, podnoś do Niego swe ręce o życie twoich niemowląt, .

02,20 Spójrz, Panie, i rozważ, komuś tak kiedy uczynił: Czy kobiety mają jeść owoc swego łona - pieszczone niemowlęta? Czy w świątyni Pańskiej ma się zabijać kapłana i proroka?

02,21 Legli w prochu ulicy: chłopiec i starzec, moje dziewice i moi młodzieńcy padli od miecza; zabiłeś ich w dniu swego gniewu, zgładziłeś bez litości.

02,22 Zwołałeś jak gdyby na święto wszystkie me trwogi zewsząd. Nikt się w dniu gniewu Pańskiego nie ostał, nie umknął: tych, co pieściłam, chowałam, wróg mój wyniszczył.

3

03,01 Jam człowiek, co zaznał boleści pod różgą Jego gniewu;

03,02 On mnie prowadził, iść kazał w ciemnościach, a nie w świetle,

03,03 przeciwko mnie jednemu cały dzień zwracał swą rękę.

03,04 Zniszczył me ciało i skórę, połamał moje kości,

03,05 osaczył mnie i nagromadził wokół jadu i goryczy;

03,06 ciemność mi dał na mieszkanie, tak jak umarłym na wieki.

03,07 Opasał mnie murem, nie wyjdę, obciążył moje kajdany.

03,08 Nawet gdy krzyczę i wołam, On tłumi moje błaganie;

03,09 głazami zagroził mi drogi, a ścieżki moje poplątał.

03,10 On dla mnie niedźwiedziem na czatach i lwem w kryjówce;

03,11 sprowadził mnie z drogi i zmiażdżył, porzucił mnie w nędzy;

03,12 łuk swój napiął i uczynił ze mnie cel dla swej strzały.

03,13 Sprawił, że tkwią w moich nerkach strzały Jego kołczanu;

03,14 drwią ze mnie wszystkie narody: jam stale treścią ich pieśni,

03,15 On mnie nasycił goryczą, piołunem napoił.

03,16 Starł mi zęby na żwirze, pogrążył mnie w popiół.

03,17 Pozbawiłeś mą duszę spokoju, zapomniałem o szczęściu.

03,18 I rzekłem: Przepadła moc moja i ufność moja do Pana.
03,19 Wspomnienie udręki i nędzy - to piołun i trucizna;
03,20 stale je wspomina, rozważa we mnie dusza.
03,21 Biorę to sobie do serca, dlatego też ufam:
03,22 Nie wyczerpała się litość Pana, miłość nie zgasła.
03,23 Odnawia się ona co rano: ogromna Twa wierność.
03,24 Działem mym Pan - mówi moja dusza, dlatego czekam na Niego.
03,25 Dobry jest Pan dla ufnych, dla duszy, która Go szuka.
03,26 Dobrze jest czekać w milczeniu ratunku od Pana.
03,27 Dobrze dla męża, gdy dźwiga jarzmo w swojej młodości.
03,28 Niech siedzi samotny w milczeniu, gdy On na niego je włożył.
03,29 Niech usta pograży w prochu! A może jest jeszcze nadzieja?
03,30 Bijącemu niech nadstawi policzek, niechaj nasyci się hańbą!
03,31 Bo nie jest zamiarem Pana odtrącić na wieki.
03,32 Gdyż jeśli uniży, ma litość w dobroci swej niezmiernej;
03,33 niechętnie przecież poniża i uciska synów ludzkich.
03,34 Gdy pod nogami się depcze wszystkich jeńców kraju -
03,35 gdy prawa ludzkie się łamie w obliczu Najwyższego,
03,36 gdy gnębi się w sądzie człowieka - czyż Pan tego nie dostrzega?
03,37 Któż rzekł i stało się, gdy Pan tego nie nakazał?
03,38 Czyż nie pochodzi z ust Najwyższego i niedola, i szczęście?
03,39 Czemu się skarży człowiek żyjący? Mąż - na [karę za] grzechy?
03,40 Rozważmy, oceńmy swe drogi, powróćmy do Pana;
03,41 wraz z dłońmi wzniesmy i serca do Boga w niebiosach;
03,42 myśmy grzesznicy - odstępcy: A Ty nie przebaczyłeś.
03,43 Odziałeś się w gniew, by nas ścigać, zabijałeś, nie miałeś litości.
03,44 Ukryłeś się za obłokiem, by prośba nie doszła.
03,45 Uczyniłeś z nas śmieci, plugastwo pomiędzy ludami.
03,46 Rozwarli na nas swe usta wszyscy nieprzyjaciele -
03,47 naszym działem trwoga i pułapka, ruina i zniszczenie.
03,48 Strumienie łez płyną mi z oczu nad zniszczeniem Córy mego ludu.
03,49 Nie ustaje w płaczu me oko, bo nie ma ulgi,
03,50 póki nie spojrzy i nie zobaczy Pan z niebios.
03,51 Oko me sprawia ból mojej duszy z powodu córek mojego miasta.
03,52 Łowili mnie stale jak ptaka - niesłusznie prześladowający;
03,53 w jamie chcieli mnie zniszczyć: rzucali na mnie kamienie;
03,54 wody wezbrały ponad moją głowę: rzekłem: Jestem zgubiony.
03,55 Wzywałem imienia Twego, o Panie, z przepastnej jamy,
03,56 słyszałeś mój krzyk: Nie zatykaj uszu na moją prośbę!
03,57 Zbliżyłeś się w dniu, gdy Cię wzywałem, rzekłeś - Nie bój się!
03,58 [Już kiedyś], Panie, obroniłeś mą sprawę, ocaliłeś mi życie;

03,59 Panie, Ty widzisz mą krzywdę, sprawę mą rozsądź!
03,60 Ty widzisz całą ich żądzę zemsty, wszystko, co przeciw mnie knują.
03,61 Ty słyszysz obelgi ich, Panie, wszystko, co przeciw mnie knują;
03,62 podstępne słowa mych wrogów, cały dzień godzą we mnie;
03,63 popatrz - czy siedzą, czy stoją, ja jestem treścią ich pieśni.
03,64 Oddaj im, Panie, zapłatę według uczynków ich rąk:
03,65 Ześlij ślepotę na ich serca i na nich Twoje przekleństwo!
03,66 Dopędź ich gniewem i wyniszcz spod niebios , o Panie!

4

04,01 Ach! Jakże szerniało złoto, zmieniło się złoto najczystsze! Rozrzucone są święte kamienie po rogach wszystkich ulic.
04,02 Szlachetni synowie Syjonu, cenieni jak czyste złoto, jakże są poczytani za garnki z gliny - robotę rąk garncarza.
04,03 Nawet szakale pierś dają i karmią swoje młode; a Córa Narodu okrutna jak struś na pustyni.
04,04 Z pragnienia język ssącego przysechł do podniebienia; maleństwa o chleb błagały - a nie było, kto by im łamał.
04,05 Ci, co jadali przysmaki, mdleli na ulicach, a strojni niegdyś w purpurę, obrali leże na gnoju.
04,06 Wyrósł grzech Córy mojego ludu na zbrodnię Sodomy, co padła w jednej chwili, chociaż nie tknięta rękami.
04,07 Jej młodzieńcy nad śnieg jaśniejsi i bielsi od mleka, ciałem czerwiejsi nad koral, wyglądali jak szafir.
04,08 Pociemniał ich wygląd na węgiel, na ulicy nie można ich poznać, przylgnęła ich skóra do kości, wyschła jak drewno.
04,09 Szczęśliwsi mieczem zabici niż ci, co pomarli z głodu, którzy ginęli bezsilni z braku płodów pola.
04,10 Ręce czułych kobiet gotowały swe dzieci: były dla nich pokarmem w czas klęski Córy mojego ludu.
04,11 Dopełnił Pan swej zapalczywości, wylał żar swego gniewu; na Syjonie rozpalil płomień, by strawił jego fundamenty.
04,12 Nie wierzyli królowie świata i nikt z mieszkańców ziemi, że ciemiezca i wróg się wedrze do bram Jerozolimy.
04,13 Z powodu grzechów jej proroków i przestępstw jej kapłanów, którzy w jej środku rozlali krew sprawiedliwych,
04,14 po ulicach błądzili jak ślepi, krwią obryzgani; tak iż nie można było dotknąć ich ubrań.
04,15 Uciekać!, wołano, Nieczysty! Uciekać!, Nie tykać! Gdy uciekli, błądzili wśród pogan, nie mogli [tam] zamieszkać.

04,16 Rozpędziło ich oblicze Pańskie, już na nich nie patrzy; nie ma się czci dla kapłanów ani litości dla starszych.

04,17 Dokąd mamy wyniszczać oczy wypatrując na próżno pomocy? Z utęsknieniem wyczekiwaliśmy narodu, który nie mógł nas ocalić.

04,18 Śledzono nasze kroki, niepodobna wyjść na nasze place. Koniec nasz bliski, dni się wypełniły, tak nadszedł nasz koniec.

04,19 Prędsi byli nasi prześladowcy od orłów w powietrzu, pędzili za nami po górach, w pustyni na nas czyhali.

04,20 Pomazaniec Pański - nasze tchnienie - schwytany został w ich doły, a myśmy o nim mówili: W jego cieniu będziemy żyć wśród narodów.

04,21 Ciesz się i raduj, Córo Edomu, mieszkanko krainy Us. Przejdzie do ciebie ten kielich, upijesz się i obnażysz.

04,22 Córo Syjonu, twa złość już ustała, [Pan] na wygnanie cię nie pośle. A twoją złość ukarze, Córo Edomu, i grzechy twoje odsłoni.

5

05,01 Wspomnij, Panie, na to, co nas spotkało, spojrzij i przypatrz się naszej hańbie.

05,02 Dziedziczny nasz dział przypadł obcym, cudzoziemcom - nasze domostwa.

05,03 Sieroty, nie mamy już ojca, a matki nasze jak wdowy.

05,04 Własną wodę za srebro pijemy, za własne drzewo płacimy.

05,05 Pędzą nas z jarzmem na szyi, ustajemy, a nie ma wytchnienia.

05,06 Do Egiptu wyciągaliśmy ręce, i do Asyrii, by nasycić się chlebem.

05,07 Przodkowie nasi zgrzeszyli - ich nie ma, a my dźwigamy ich grzechy.

05,08 Słudzy panują nad nami, nikt nas nie ocala z ich ręki.

05,09 Życiem za chleb płacimy wobec [groźby] miecza w pustyni.

05,10 Jak piec nasza skóra gorąca od strasznego głodu.

05,11 Na Syjonie hańbiono kobiety, a dziewice po miastach Judy.

05,12 Rękami [wrogów] wieszani książęta, nie było względów dla starszych.

05,13 Młodzieńcy młyn obracali, chwiali się chłopcy pod drewnem.

05,14 Starsi porzucili bramę, młodzieńcy - swe pieśni.

05,15 Znikła z serc naszych radość, w żalobę przeszły nam tańce.

05,16 Diadem spadł z naszej głowy, biada nam, bośmy zgrzeszyli.

05,17 Stąd nasze serca chorują i oczy nasze zaćmione.

05,18 że góra Syjonu - pustkowiec, że po niej krążą szakale.

05,19 Lecz Ty, o Panie, Ty trwasz na wieki. Twój tron - poprzez pokolenia.

05,20 Czemu chcesz o nas zapomnieć na zawsze, po wszystkie dni nas opuścić?

05,21 Nawróć nas, Panie, do Ciebie wrócimy. Dni nasze zamień na dawne!

05,22 Czyżbyś nas całkiem odtrącił? Czy tak bardzo na nas się gniewasz?

26. KSIĘGA EZECHIELA

1

01,01 Działo się to roku trzydziestego, dnia piątego czwartego miesiąca, gdy się znajdowałem wśród zesłańców nad rzeką Kebar. Otworzyły się niebiosa i doświadczyłem widzenia Bożego.

01,02 Piątego dnia miesiąca - rok to był piąty od uprowadzenia do niewoli króla Jojakina -

01,03 Pan skierował słowo do kapłana Ezechiela, syna Buziego, w ziemi Chaldejczyków nad rzeką Kebar; była tam nad nim ręka Pańska.

01,04 Patrzyłem, a oto wiatr gwałtowny nadszedł od północy, wielki obłok i ogień płonący, a z jego środka [promieniowało coś] jakby połysk stopu złota ze srebrem, .

01,05 Pośrodku było coś, co było podobne do czterech istot żyjących. Oto ich wygląd: miały one postać człowieka.

01,06 Każda z nich miała po cztery twarze i po cztery skrzydła.

01,07 Nogi ich były proste, stopy ich zaś były podobne do stóp cielca; lśniły jak brąz czysto wygładzony.

01,08 Miały one pod skrzydłami ręce ludzkie po swych czterech bokach. Oblicza owych czterech istot -

01,09 skrzydła ich mianowicie przylegały wzajemnie do siebie - nie odwracały się, gdy one szły; każda szła prosto przed siebie.

01,10 Oblicza ich miały taki wygląd: każda z czterech istot miała z prawej strony oblicze człowieka i oblicze lwa, z lewej zaś strony każda z czterech miała oblicze wołu i oblicze orła,

01,11 i skrzydła ich były rozwinięte ku górze; dwa przylegały wzajemnie do siebie, a dwa okrywały ich tułowia.

01,12 Każda posuwała się prosto przed siebie; szły tam, dokąd duch je prowadził; idąc nie odwracały się.

01,13 W środku pomiędzy tymi istotami żyjącymi pojawiły się jakby żarzące się w ogniu węgle, podobne do pochodni, poruszające się między owymi istotami żyjącymi. Ogień rzucił jasny blask i z ognia wychodziły błyskawice.

01,14 Istoty żyjące biegały tam i z powrotem jak gdyby błyskawice.

01,15 Przypatrzyłem się tym istotom żyjącym, a oto przy każdej z tych czterech istot żyjących znajdowało się na ziemi jedno koło.

01,16 Wygląd tych kół odznaczały się połyskiem tarszyszu, a wszystkie cztery miały ten sam wygląd i wydawało się, jakby były wykonane tak, że jedno koło było w drugim.

01,17 Mogły chodzić w czterech kierunkach; gdy zaś szły, nie odwracały się idąc.

01,18 Obręcz ich była ogromna; przypatrywałem się im i oto: obręcz u tych wszystkich

czterech była pełna oczu wokoło.

01,19 A gdy te istoty żyjące się posuwały, także koła posuwały się razem z nimi, gdy zaś istoty podnosiły się z ziemi, podnosiły się również koła.

01,20 Dokądkolwiek poruszał je duch, tam szły także koła; równocześnie podnosiły się z nimi, ponieważ duch życia znajdował się w kołach.

01,21 Gdy się poruszały [te istoty], ruszały się i koła, a gdy przestawały, również i koła się zatrzymywały: gdy one podnosiły się z ziemi, koła podnosiły się również, ponieważ duch życia znajdował się w kołach.

01,22 Nad głowami tych istot żyjących było coś jakby sklepienie niebieskie, jakby kryształ lśniący, rozpostarty ponad ich głowami, ku górze.

01,23 Pod sklepieniem skrzydła ich były wzniesione, jedno obok drugiego; każde miało ich po dwa, którymi pokrywały swoje tułowia.

01,24 Gdy szły, słyszałem poszum ich skrzydeł jak szum wielu wód, jak głos Wszechmogącego, odgłos ogłuszający jak zgiełk obozu żołnierskiego; natomiast gdy stały, skrzydła miały opuszczone.

01,25 Nad sklepieniem które było nad ich głowami, rozlegał się głos; gdy stały, skrzydła miały opuszczone>.

01,26 Ponad sklepieniem, które było nad ich głowami, było coś, o miało wygląd szafiru, a miało kształt tronu, a na nim jakby zarys postaci człowieka.

01,27 Następnie widziałem coś jakby połysk stopu złota ze srebrem, < który wyglądał jak ogień wokół niego >. Ku górze od tego, co wyglądało jak biodra, i w dół od tego, co wyglądało jak biodra, widziałem coś, co wyglądało jak ogień, a wokół niego promieniował blask.

01,28 Jak pojawienie się tęczy na obłokach w dzień deszczowy, tak przedstawiał się ów blask dokoła. Taki był widok tego, co było podobne do chwały Pańskiej. Oglądałem ją. Następnie upadłem na twarz i usłyszałem głos Mówiącego.

2

02,01 Rzekł On do mnie: Synu człowieczy, stań na nogi. Będę do ciebie mówił.

02,02 I wstąpił we mnie duch, , i postawił mnie na nogi; potem słuchałem Tego, który do mnie mówił.

02,03 Powiedział mi: Synu człowieczy, posyłam cię do synów Izraela, do ludu buntowników, którzy Mi się sprzeciwili. Oni i przodkowie ich występowali przeciwko Mnie aż do dnia dzisiejszego.

02,04 To ludzie o bezczelnych twarzach i zatwardziałych sercach; posyłam cię do nich, abyś im powiedział: Tak mówi Pan Bóg.

02,05 A oni czy będą słuchać, czy też zaprzestaną - są bowiem ludem opornym - przecież będą wiedzieli, że prorok jest wśród nich.

02,06 A ty, synu człowieczy, nie bój się ich ani się nie lękaj ich słów, nawet gdyby wokół ciebie były osty i ciernie i gdybyś się znalazł wśród skorpionów. Nie obawiaj się ich słów ani się nie lękaj ich twarzy, bo to lud oporny.

02,07 Przekażesz im moje słowa: czy będą służyć, czy też zaprzestaną, bo przecież są buntownikami.

02,08 Ty więc, synu człowieczy, słuchaj tego, co ci powiem. Nie opieraj się, jak ten lud zbuntowany. Otwórz usta swoje i zjedz, co ci podam.

02,09 Popatrzyłem, a oto wyciągnięta była w moim kierunku ręka, w której był zwój księgi.

02,10 Rozwinęła go przede mną; był zapisany z jednej i drugiej strony, a opisane w nim były narzekania, wzdychania i biadania.

3

03,01 A On rzekł do mnie: Synu człowieczy, zjedz to, co masz przed sobą. Zjedz ten zwój i idź przemawiać do Izraelitów!

03,02 Otworzyłem więc usta, a On dał mi zjeść ów zwój,

03,03 mówiąc do mnie: Synu człowieczy, nasyć żołądki napełnij wnętrzności swoje tym zwojem, który ci podałem. Zjadłem go, a w ustach moich był słodki jak miód.

03,04 Potem rzekł do mnie: Synu człowieczy, udaj się do domu Izraela i przemawiaj do nich moimi słowami.

03,05 Jesteś bowiem posłany nie do ludu o mowie niezrozumiałej lub trudnym języku, ale do domu Izraela;

03,06 nie do wielu narodów o niezrozumiałej mowie i o trudnym języku, których słów byś nie rozumiał. Chociaż gdybym cię do nich posłał, usłuchaliby ciebie.

03,07 Jednakże dom Izraela nie zechce cię posłuchać, ponieważ i Mnie służyć nie chce. Cały bowiem dom Izraela ma odporne czoło i zatwardziałe serce.

03,08 Oto Ja uczyniłem twarz twoją odporną jak ich twarze i czoło twoje twardym jak ich czoła,

03,09 dałem ci czoło jak diament, twardszy od krzemienia. Nie bój się ich, nie lękaj się ich oblicza, chociaż są ludem opornym.

03,10 Wreszcie powiedział mi: Synu człowieczy, weź sobie do serca wszystkie słowa, które wyrzekłem do ciebie, i przyjmij je do swoich uszu!

03,11 Udasz się do zesłańców, do twoich rodaków i powiesz im: Tak mówi Pan Bóg, czy będą służyć, czy też nie.

03,12 Wówczas podniósł mnie duch i usłyszałem za sobą odgłos ogromnego huku, gdy chwała Pańska unosiła się z miejsca, w którym przebywała.

03,13 Ten ogromny huk to szum uderzających o siebie skrzydeł istot żyjących i odgłos kół obok nich.

03,14 A duch podniósł mnie i zabrał. I poszedłem zgorzkniały, z podnieceniem w duszy, a mocna ręka Pańska spoczywała nade mną.

03,15 Przybyłem do zesłańców, do Tell-Abib, osiedlonych nad rzeką Kebar, i w osłupieniu pozostawałem tam przez siedem dni wśród nich.

03,16 A gdy upłynęło siedem dni, Pan skierował do mnie to słowo:

03,17 Synu człowieczy, ustanowiłem cię stróżem nad pokoleniami izraelskimi. Gdy usłyszysz słowo z ust moich, upomnisz ich w moim imieniu.

03,18 Jeśli powiem bezbożnemu: Z pewnością umrzesz, a ty go nie upomnisz, aby go odwieść od jego bezbożnej drogi i ocalić mu życie, to bezbożny ów umrze z powodu swego grzechu, natomiast Ja ciebie uczynię odpowiedzialnym za jego krew.

03,19 Ale jeśli byś upomniał bezbożnego, a on by nie odwrócił się od swej bezbożności i od swej bezbożnej drogi, to chociaż on umrze z powodu swojego grzechu, ty jednak ocalisz samego siebie.

03,20 Gdyby zaś sprawiedliwy odstąpił od swej prawości i dopuścił się grzechu, i gdybym zesłał na niego jakieś doświadczenie, to on umrze, bo go nie upomniałeś z powodu jego grzechu; sprawiedliwości, którą czynił, nie będzie mu się pamiętać, ciebie jednak uczynię odpowiedzialnym za jego krew.

03,21 Jeśli jednak upomnisz sprawiedliwego, by sprawiedliwy nie grzeszył, i jeśli nie popełni grzechu, to z pewnością pozostanie przy życiu, ponieważ przyjął upomnienie, ty zaś ocalisz samego siebie.

03,22 Spoczęła tam nade mną ręka Pana; a On rzekł do mnie: Wstań, idź na równinę, tam będę do ciebie mówił.

03,23 Wstałem więc i poszedłem na równinę, a oto była tam chwała Pańską, taka jak chwała, którą widziałem nad rzeką Kebar. I upadłem na twarz.

03,24 Wstąpił jednak we mnie duch i postawił mnie na nogi. Rozmawiał On następnie ze mną, mówiąc mi: Idź, zamknij się w swoim domu!

03,25 Oto, synu człowieczy, włożone są na ciebie powrozy i związany jesteś nimi tak, że nie będziesz mógł udać się do nich.

03,26 Ja sprawię, że język twój przylgnie ci do podniebienia i będziesz niemy. I nie będziesz dla nich mężem strofującym, są bowiem ludem buntowniczym.

03,27 Gdy Ja będę mówił do ciebie, otworzę ci usta i powiesz im: Tak mówi Pan Bóg. Kto chce słuchać, niech słucha, a kto zaprzestanie, niech zaprzestanie - bo to lud oporny.

4

04,01 A ty, synu człowieczy, weź sobie tabliczkę glinianą, połóż ją przed sobą i narysuj na niej miasto Jerozolimę.

04,02 Następnie przedstaw jego oblężenie, zbuduj naprzeciw niego szaniec, usyp naprzeciw niego wał, uszykuj przeciwko niemu obóz [nieprzyjacielski] i ustaw przeciwko niemu tarany dokoła.

04,03 Potem weź sobie patelnię żelazną i uczyn z niej jakby mur żelazny pomiędzy sobą a miastem i skieruj wzrok swój na nie, tak jakby było oblężone i jakbyś ty je oblegał. To będzie znakiem dla domu Izraela.

04,04 Połóż się na lewym boku, a Ja złożę winę Izraelitów na ciebie. Przez tyle dni będziesz znosił ich winę, przez ile będziesz na nim leżał.

04,05 Podaję ci lata trwania ich winy w liczbie dni: przez trzysta dziewięćdziesiąt dni będziesz znosił winę pokoleń izraelskich.

04,06 A kiedy je wypełnisz, położysz się znów na prawym boku i będziesz znosił przewinienia pokolenia Judy przez czterdzieści dni. Liczę ci jeden dzień za każdy poszczególny rok.

04,07 Następnie ku oblężonej Jerozolimie skierujesz wzrok i obnażone ramię, a będziesz prorokował przeciwko niej.

04,08 Oto nakładam na ciebie powrozy i tak długo nie obrócisz się z jednego boku na drugi, jak długo dni twego ucisku nie zostaną wypełnione.

04,09 Weź sobie pszenicy i jęczmienia, bobu i soczewicy, prosa i orkiszu: włóż je do tego samego naczynia i przygotuj sobie z tego chleb. Będziesz go spożywał przez tyle dni, przez ile będziesz leżał na swym boku - przez trzysta dziewięćdziesiąt dni.

04,10 Waga tego pokarmu, który będziesz spożywał, wyniesie dwadzieścia syklów na dzień. Raz na dobę będziesz go spożywał.

04,11 Także wodę oszczędnie pić będziesz: wypijesz raz na dobę jedną szóstą hinu.

04,12 Będziesz go spożywał jak podpłomyk jęczmienny; upieczesz go przed ich oczami na nawozie ludzkim.

04,13 I dodał Pan: Tak będą spożywać Izraelici swój pokarm nieczysty między poganami, wśród których ich rozproszę.

04,14 Na to rzekłem: Ach, Panie Boże, oto dusza moja nigdy się nie splamiła: od dzieciństwa aż do tej pory nie spożywałem ani padliny, ani tego, co zostało rozszarpane; żadne mięso nieczyste nie weszło do moich ust.

04,15 A On rzekł do mnie: Patrz, zezwalam ci, byś upiekł sobie pokarm na nawozie wołowym zamiast na ludzkim.

04,16 Następnie rzekł do mnie: Synu człowieczy, oto złamię podporę chleba w Jerozolimie, tak że pełni zgryzoty będą jedli chleb ściśle odważony i ze strachem będą pili wodę ściśle odmierzoną,

04,17 aby cierpiąc niedostatek chleba i wody, jeden po drugim omdlewali i niszczyli w swych grzechach.

5

05,01 Synu człowieczy, weź sobie ostry miecz i użyj go jako brzytwy i ogol nim sobie głowę i brodę: następnie weź dokładną wagę i podziel [ogolone włosy].

05,02 Jedną ich część spalisz w ogniu w obrębie miasta, gdy nadejdą dni oblężenia; potem weźmiesz następną część i posiekasz ją mieczem dokoła, a trzecią część rozrzucisz z wiatrem, ponieważ miecza dobędą na nich.

05,03 Weź z nich tylko małą ilość i zawiń w poły swego płaszcza.

05,04 Z tych weźmiesz jeszcze trochę i wrzucisz je do ognia, aby w nim spłonęły: z tego wyjdzie ogień na cały dom Izraela.

05,05 Tak mówi Pan Bóg: Oto jest Jerozolima, którą umieściłem między poganami, otoczona obcymi krajami.

05,06 Ale wystąpiła przeciw moim prawom z większą przewrotnością aniżeli poganie i

przeciw moim ustawom bardziej aniżeli kraje, które ją otaczają, ponieważ wzgardzili Izraelici moimi prawami i nie postępowali według moich ustaw.

05,07 Dlatego tak mówi Pan Bóg: Ponieważ byliście bardziej zbuntowani niż poganie, którzy was otaczają, i nie postępowaliście według moich ustaw, i nie strzeżliście moich praw, a nawet nie przestrzegaliście praw narodów, które was otaczają -

05,08 dlatego tak mówi Pan Bóg: Oto i Ja występuję przeciwko tobie i na oczach pogan wykonam na tobie wyrok.

05,09 Z powodu twoich obrzydliwości dokonam na tobie tego, czegom nigdy nie czynił i już nigdy nie uczynię.

05,10 Dlatego ojcowie będą jedli synów pośrodku ciebie, a synowie jeść będą swoich ojców; wykonam nad tobą sądy: wszystkie resztki twoje rozsieję na wszystkie wiatry.

05,11 Dlatego - na moje życie - wyrocznia Pana Boga: Oświadczam, ponieważ świątynię moją splugawiłaś wszystkimi twoimi ohydami i wszystkimi twymi obrzydliwościami, Ja także odrzucę bez oglądania się na litość i Ja także nie będę oszczędzał.

05,12 Jedna trzecia twoja pomrze od zarazy i zginie pośrodku ciebie od głodu; jedna trzecia padnie wokół ciebie od miecza, a jedną trzecią rozpędzę na wszystkie wiatry, nadto miecza nad nimi dobędę.

05,13 Wtedy uśmierzy się mój gniew. Uspokoję na nich moją zapalczywość i zaniecham gniewu. Potem poznają, że Ja, Pan, przemówiłem w mojej zapalczywości, gdy dałem upust mojemu gniewowi na nich.

05,14 Zrobię z ciebie pustynię i pośmiewisko narodów, które cię otaczają, na oczach wszystkich przechodniów.

05,15 Staniesz się przedmiotem pośmiewiska i szyderstwa, ostrzeżeniem i postrachem dla narodów, które cię otaczają, gdy wykonam na tobie wszystkie sądy w gniewie i zapalczywości, i srogich karach. Ja, Pan, powiedziałem.

05,16 Gdy wyślę przeciwko wam strzały głodu jako niszczycielki, które mają za cel zagładę, gdy je wyślę na waszą zagładę, pomnożę między wami głód i złamię wam podporę chleba.

05,17 Ześlę na was głód i dzikie zwierzęta, które cię osierocą; i mór, i śmierć gwałtowna przyjdzie na ciebie, i miecz sprowadzę na ciebie. Ja, Pan, powiedziałem.

6

06,01 Pan skierował do mnie to słowo:

06,02 Synu człowieczy, zwróć się ku góróm izraelskim i prorokuj przeciwko nim.

06,03 Powiedz: Wzgórza izraelskie, słuchajcie słowa Pana Boga. Tak mówi Pan Bóg do wzgórz, do pagórków, do strumieni i do dolin: Oto sprowadzę na was miecz i zniszczę wasze wyżyny.

06,04 Wasze ołtarze opustoszeją, a wasze stele słoneczne zostaną rozbite; waszych poległych rzucę przed bożków.

06,05 , kości ich porozrzucam wokół waszych ołtarzy.

06,06 Gdziekolwiek byście tylko mieszkali, miasta opustoszeją, a wyżyny zniszczą, tak

że wasze ołtarze zostaną opuszczone i zniszczone, bożki wasze zdruzgotane i porozbijane, a wasze stele słoneczne połamane w kawałki, a dzieła wasze unicestwione.

06,07 Pośrodku was padną polegli i poznacie, że Ja jestem Pan.

06,08 Ale pozostawię wam przy życiu tych, którzy ujdą miecza pogan, gdy rozproszę was po obcych krajach.

06,09 Ci, którzy pozostaną przy życiu, będą pamiętali o Mnie pośród obcych narodów, dokąd zostaną uprowadzeni. Gdy zetnę ich serce wiarołomne, które Mnie opuściło, i oczy ich nierządne, rozglądające się za bożkami, wtedy będą żywili odrazę do samych siebie z powodu złości, które popełnili wszystkimi swoimi obrzydliwościami.

06,10 I poznają, że Ja jestem Pan i że nie na próżno mówiłem, iż na nich sprowadzę to nieszczęście.

06,11 Tak mówi Pan: Klaskaj w dłonie i tupaj nogą, i wołaj: Biada z powodu wszystkich obrzydliwości domu Izraela, który padnie od miecza, głodu i zarazy.

06,12 Ten, co jest daleko, umrze od zarazy; ten, co jest blisko, polegnie od miecza, a ten, co pozostanie i będzie obleżony, umrze z głodu. I tak uśmierzę na nich mój gniew.

06,13 Poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasi zabici będą leżeli pokotemu stóp swoich bożków, wokół ich ołtarzy, na każdym pagórku, na wszystkich szczytach gór, pod każdym drzewem zielonym i pod każdym rozłożystym terebintem, gdzie składali ofiarę o miłej woni wszystkim swoim bożkom.

06,14 Wyciągnę rękę przeciwko nim i zamienię kraj ten w ziemię pustą i dziką, począwszy od pustyni aż do Ribla, wszędzie, gdzie mieszkają, i poznają, że Ja jestem Pan.

7

07,01 Pan skierował do mnie to słowo:

07,02 Ty zaś, synu człowieczy, powiedz: Tak mówi Pan Bóg do ziemi izraelskiej: Koniec, koniec nadchodzi dla czterech krańców ziemi.

07,03 Teraz przychodzi kres na ciebie. Wysyłam gniew mój przeciwko tobie, aby cię osądzić według twoich dróg i ciebie uczynić odpowiedzialną za wszystkie twoje obrzydliwości.

07,04 Oko moje nie okaże litości dla ciebie i nie pomnę cię, ale ciebie uczynię odpowiedzialną za twoje drogi, a twoje obrzydliwości będą pośród ciebie [ujawnione] i poznacie, że Ja jestem Pan.

07,05 Tak mówi Pan Bóg: Oto nadchodzi jedno nieszczęście za drugim.

07,06 Koniec nadszedł, nadszedł koniec dla ciebie, oto nadszedł.

07,07 Nadszedł dla ciebie zgubny los, o ty, mieszkańcu ziemi! Nadszedł czas, bliski jest dzień utrapienia, a nie radosnych płasów na wzgórzach.

07,08 Teraz wyleję mój gniew na ciebie i moją zapalczywość uśmierzę na tobie. Będę cię sądził według twoich dróg, obciążając cię wszystkimi twymi obrzydliwościami.

07,09 Oko moje nie okaże litości, nie będę oszczędzał, ale według twojego postępowania otrzymasz odpłatę, a twoje obrzydliwości będą pośród ciebie [ujawnione] i poznacie, że Ja jestem Pan, który uderza.

07,10 Oto ów dzień, oto nadchodzi. Wyszedł zgubny los, kwitnie niesprawiedliwość, pycha się rozwija.

07,11 Gwałt stał się berłem niesprawiedliwości. .

07,12 Nadchodzi czas, zbliża się ów dzień. Kupujący niech się nie cieszy, a sprzedawca niech się nie smuci, gniew bowiem zapłonął przeciwko wszystkim.

07,13 Sprzedawca bowiem nie wróci już do rzeczy sprzedanej, nawet jeśli pozostanie jeszcze przy życiu, gdyż gniew nad ogółem nie ustanie i nikt z powodu swej niegodziwości nie będzie mógł ocalić życia.

07,14 Dmijcie w surmy, chwytajcie za broń, lecz nikt do boju nie ruszy; albowiem gniew mój obejmuje wszystko.

07,15 Miecz - na zewnątrz, a mór i głód - wewnątrz. Kto znajdzie się na polu, zginie od miecza, a tego, co w mieście pozostanie, głód i mór pochłoną.

07,16 Ci, którzy będą się ratowali ucieczką, na górach staną się podobni do gołębi z dolin. Wszyscy będą jęczeć, każdy z powodu swej niegodziwości.

07,17 Wszystkie ręce opadną i wszystkie kolana rozmiękną jak woda.

07,18 Przywdzieją wory, okryje ich strach, na wszystkich twarzach pojawi się wstyd i na wszystkich głowach łysina.

07,19 Srebro swoje porzucą na ulice, a złoto ich upodobni się do nieczystości. . Głodu swojego tym nie nasycą ani nie napełnią swych wnętrzości, ponieważ były dla nich pobudką do grzechu.

07,20 Ich drogocenna ozdoba posłużyła im ku pysze i z niej uczynili sobie swoje ohydne obrazy, swoje bożki. Dlatego zamienię je dla nich w nieczystość.

07,21 Wydam je w ręce cudzoziemców na łup, a miejscowym złoczyńcom na grabież, aby je zbezczeszili.

07,22 I odwróć od nich oblicze moje, mój skarb zostanie zbezczeszony. Wtargną do niego zbójcy, aby go zbezczeszcić.

07,23 Zrób sobie kajdany, ponieważ kraj ten pełen jest krwawych wyroków, a miasto pełne gwałtów.

07,24 Sprowadzę najokrutniejsze narody, aby zajęły ich domy. Położę kres pysze możnych, a świętości ich zostaną zbezczeszczone.

07,25 Nadchodzi groza. Będą szukać ratunku, a nie znajdą go.

07,26 Klęska za klęską spada, wieść okrutna nadchodzi jedna za drugą. Będą domagać się od proroka objawienia, lecz kapłanowi zabraknie nauki, a starszym rady.

07,27 Król będzie chodził w żałobie, książę okryje się przerażeniem, a ręce ludu ziemi drętwieć będą. Postąpię z nimi według ich dróg i na podstawie ich praw sądzić ich będę. I poznają, że Ja jestem Pan.

8

08,01 Kiedy roku szóstego, piątego dnia szóstego miesiąca siedziałem w moim domu, a starsi Judy siedzieli przede mną, spoczęła tam na mnie ręka Pana Boga.

08,02 Patrzyłem, a oto była tam istota podobna do postaci człowieka; w dół od tego, co wyglądało na jego biodra, był ogień. i w górę od tego, co wyglądało na biodra, było coś, co przypominało połysk stopu złota ze srebrem.

08,03 Wyciągnął coś w rodzaju ręki i uchwycił mnie za włosy na głowie, a duch podniósł mnie w górę między ziemię a niebo i w boskich widzeniach zaprowadził do Jerozolimy, do przedsionka bramy wewnętrznej, położonej po stronie północnej, tam gdzie znajdował się bożek zazdrości, .

08,04 Oto tam była chwała Boga izraelskiego, taka sama, jaką widziałem na równinie.

08,05 I rzekł do mnie: Synu człowieczy, podnieś teraz oczy ku północy! I podniosłem oczy w kierunku północnym, a oto na północ od bramy ołtarza znajdował się u wejścia ów bożek zazdrości.

08,06 I rzekł do mnie: Synu człowieczy, czy widzisz, co oni czynią? - Okropne obrzydliwości, którym się tu oddają pokolenia izraelskie, aby Mnie zmusić do oddalenia się z mojej świątyni. Ale gdy się lepiej przypatrzysz, zobaczysz jeszcze większe obrzydliwości.

08,07 Zaprowadził mnie potem ku wejściu do dziedzińca, i popatrzyłem, a oto był tam otwór w murze.

08,08 On rzekł do mnie: Synu człowieczy, przebij ten mur! I przebiłem mur, a oto było tam przejście.

08,09 A On rzekł do mnie: Wejdz, a przyjrzyj się tym ohydnyim czynom, którym się oni tu oddają.

08,10 Wszedłem i patrzyłem, a oto były tam wszelkiego rodzaju postacie tego, co pełza po ziemi, i bydła, ohydnych istot, i wszystkie bożki domu Izraela, wyrysowane wszędzie na ścianie dokoła.

08,11 Siedemdziesięciu mężów spośród starszyny izraelskiej stało przed nimi - a wśród nich stał Jaazaniaz, syn Szafana - w ręku każdego była kadzielnica, a woń unosiła się z obłoków kadzidła.

08,12 I rzekł do mnie: Czy widzisz, synu człowieczy, czemu się oddaje w ukryciu każdy ze starszyny domu Izraela w tajemnej komnacie? Mówią oni bowiem: Pan nas nie widzi. Pan opuścił ten kraj.

08,13 I rzekł do mnie: Zobaczysz jeszcze gorsze obrzydliwości popełniane przez nich.

08,14 Następnie zaprowadził mnie do przedsionka bramy świątyni Pańskiej, mieszczącej się po stronie północnej, a oto siedziały tam kobiety i oplakiwały Tammuza.

08,15 I rzekł do mnie: Czy widzisz, synu człowieczy? Zobaczysz jeszcze większe obrzydliwości od tych.

08,16 Zaprowadził mnie także do wewnętrznego dziedzińca świątyni Pańskiej i oto u wejścia do świątyni Pańskiej, pomiędzy przedsionkiem a ołtarzem, znajdowało się około dwudziestu pięciu mężów, obróconych tyłem do świątyni Pańskiej, z twarzami skierowanymi ku wschodowi: zwróceni na wschód oddawali pokłon słońcu.

08,17 I rzekł do mnie: Czy widzisz, to synu człowieczy? Czyż nie dosyć domowi Judy dokonywać tych obrzydliwości, które tu popełniają? Napełniają kraj ten przemocą i stale Mnie obrażają. I oto wciąż podnoszą gałązkę do nosa.

08,18 Również i Ja będę postępował z nimi z zapalczywością; oko moje nie okaże litości

i nie będę oszczędzał. A będą wołać do moich uszu donośnym głosem, lecz Ja ich nie wysłucham.

9

09,01 Potem donośnie, tak że ja słyszałem, wołał On: Zbliźcie się, strażę miasta, każdy z niszczycielską bronią w ręku!

09,02 I oto przybyło sześciu mężów drogą od górnej bramy, położonej po stronie północnej, każdy z własną niszczycielską bronią w ręku. Wśród nich znajdował się pewien mąż, odziany w lnianą szatę, z kałamarzem pisarskim u boku. Weszli i zatrzymali się przed ołtarzem z brązu.

09,03 A chwała Boga izraelskiego uniosła się znad cherubów, na których się znajdowała, do progu świątyni. Następnie zawołałszy męża odzianego w szatę lnianą, który miał kałamarz u boku,

09,04 Pan rzekł do niego: Przejdź przez środek miasta, przez środek Jerozolimy i nakreśl ten znak TAW na czołach mężów, którzy wzdychają i biadają nad wszystkimi obrzydliwościami w niej popełnianymi..

09,05 Do innych zaś rzekł, tak iż słyszałem: Idźcie za nim po mieście i zabijajcie! Niech oczy wasze nie znają współczucia ni litości!

09,06 Starca, młodzieńca, pannę, niemowlę i kobietę wybijajcie do szczętu! Nie dotykajcie jednak żadnego męża, na którym będzie ów znak. Zaczniście od mojej świątyni! I tak zaczęli od owych starców, którzy stali przed świątynią.

09,07 Następnie rzekł do nich: Zbezczeszcie również świątynię, dziedzińce napełnijcie trupami! Wyszli oni i zabijali w mieście.

09,08 A podczas gdy oni zabijali, ja pozostałem sam, upadłem na twarz i tak wołałem: Ach, Panie, Boże! Czy chcesz wyniszczyć całą Resztę Izraela, dając upust swemu gniewowi przeciw Jerozolimie?

09,09 Rzekł do mnie: Nieprawość pokolenia Izraela i Judy jest wielka, niezmierna; kraj jest pełen krwi, a miasto pełne przewrotności. Mówią bowiem: Pan opuścił ten kraj, Pan nie widzi.

09,10 A więc także i moje oko nie okaże litości ani współczucia. Odpowiedzialność za ich postępowanie składam na ich głowy.

09,11 I oto ów mąż, odziany w lnianą szatę, z kałamarzem pisarskim u boku, oznajmił: Uczyniłem, jak mi rozkazałeś.

10

10,01 Następnie patrzyłem, a oto nad sklepieniem, rozpościerającym się nad głowami cherubów, było coś jakby szafir, a z wyglądu było podobne do tronu.

10,02 Potem On rzekł tak do owego męża, odzianego w lnianą szatę: Wejdz pomiędzy

koła pod cherubami, a napełniwszy swe dłonie ognistym węglemz miejsca między cherubami, rozrzuć go po mieście! I wszedł tam na moich oczach.

10,03 A cheruby stały po prawej stronie świątyni, gdy ów mąż tam wchodził, obłok zaś napełnił dziedziniec wewnętrzny.

10,04 Następnie chwała Pańska podniosła się znad cheruba do progu świątyni, świątynia zaś napełniła się obłokiem, a dziedziniec był pełen blasku chwały Pańskiej.

10,05 Rozległ się szum skrzydeł cherubów aż na dziedzińcu zewnętrznym, podobny do głosu Boga Wszchemogącego, gdy przemawia.

10,06 A gdy owemu mężowi, odzianemu w lnianą szatę, dał taki rozkaz: Weź ognia spomiędzy kół, spomiędzy cherubów!, on tam poszedł i stanął obok koła.

10,07 Wówczas jeden z cherubów wyciągnął rękę w kierunku ognia, znajdującego się pomiędzy cherubami, a wzięwszy go, położył na dłonie człowieka, ubranego w lnianą szatę. Ten wziął go i wszedł.

10,08 Pod skrzydłami zaś cherubów pojawiło się coś na kształt ręki ludzkiej.

10,09 I patrzyłem, a oto przy bokucherubów znajdowały się cztery koła: po jednym kole obok każdego cheruba, a koła te z wyglądu miały połysk jakby tarszisu.

10,10 Wyglądały zaś tak, jakby każde z czterech miało ten sam kształt, jakby jedno koło znajdowało się w drugim.

10,11 A gdy się posuwały, posuwały się w czterech swoich kierunkach; nie odwracały się, gdy się posuwały, ale posuwały się w tym kierunku, dokąd prowadziła je głowa, posuwały się za nią i nie odwracały się, gdy się posuwały.

10,12 Ich całe ciało - plecy, ręce, skrzydła i koła u wszystkich czterech - było wypełnione dokoła oczami.

10,13 Słyszałem, że kołom została nadana nazwa galgal.

10,14 Każda istota miała po cztery oblicza: pierwsze było obliczem wołu, drugie obliczem człowieka, trzecie obliczem lwa, a czwarte obliczem orła.

10,15 A cheruby się podniosły; była to ta sama istota, którą widziałem nad rzeką Kebar.

10,16 Gdy cheruby chodziły, poruszały się także przy ich boku koła; a gdy cheruby podnosiły swe skrzydła, aby się unieść z ziemi, koła nie odrywały się od ich boku.

10,17 A gdy cheruby się zatrzymywały, także one się zatrzymywały, a gdy się podnosiły, to podnosiły się także i one razem z nimi, ponieważ był w nich duch istoty żywej.

10,18 A chwała Pańska odeszła od progu świątyni i zatrzymała się nad cherubami.

10,19 Cheruby rozwinęły skrzydła i uchodząc uniosły się z ziemi na moich oczach, a koła z nimi. Zatrzymały się w wejściu wschodniej bramy świątyni Pańskiej, a chwała Boga izraelskiego spoczywała nad nimi u góry.

10,20 Była to ta sama istota żywa, którą pod Bogiem izraelskim oglądałem nad rzeką Kebar, i poznałem, że były to cheruby.

10,21 Każdy miał po cztery oblicza i cztery skrzydła, a pod skrzydłami coś w rodzaju rąk ludzkich.

10,22 Wygląd ich twarzy był podobny do tych samych twarzy, które widziałem nad rzeką Kebar. Każdy poruszał się prosto przed siebie.

11,01 Potem podniósł mnie duch i zaprowadził mnie do wschodniej bramy świątyni Pańskiej, zwróconej ku wschodowi. A oto u wejścia do bramy znajdowało się dwudziestu pięciu mężów, wśród których ujrzałem Jaazaniasza, syna Azzura, i Pelatiasza, syna Benajasza, przywódców ludu.

11,02 I rzekł do mnie [Pan]: Synu człowieczy, oto mężowie, w których myślach jest zło i którzy w tym mieście rozszerzają złe rady.

11,03 Mówią: Nieprędko buduje się domy. Oto kocioł, a my stanowimy mięso.

11,04 Dlatego prorokuj przeciwko nim, prorokuj, synu człowieczy!

11,05 Wówczas mną owładnął Duch Pański i rzekł do mnie: Mów: Tak mówi Pan: W ten sposób powiedzieliście, domu Izraela, a Ja znam sprawy waszej duszy.

11,06 Wielu pomordowaliście w tym mieście, a jego ulice zasłaliście trupami.

11,07 Dlatego tak mówi Pan Bóg: Trupy, które porzkładaliście w jego środku, są mięsem, a ono kotłem, wy jednak zostanieie usunięci ze środka.

11,08 Boicie się miecza, a Ja sprowadzę na was miecz - wyrocznia Pana Boga.

11,09 Wypędzę was z jego obrębu, , wydam was w ręce obcych i przeprowadzę sąd nad wami.

11,10 Padniecie od miecza, będę was sądził na granicy izraelskiej i poznacie, że Ja jestem Pan.

11,11 Ono nie będzie dla was kotłem ani wy nie będziecie w nim mięsem; na granicy izraelskiej będę was sądził.

11,12 I poznacie, że ja Jestem Pan, do poleceń którego nie stosowaliście się ani nie wypełnialiście nakazów, ale wypełnialiście nakazy tych narodów, które was otaczają dokoła.

11,13 Skoro tylko skończyłem prorokować, umarł Pelatiasz, syn Benajasza. I upadłem na twarz, wołając głośno tymi słowami: Ach, Panie Boże! Czy całkowicie wyniszczysz Resztę Izraela?

11,14 Pan skierował do mnie te słowa:

11,15 Synu człowieczy, oto do braci twoich, do zesłanych wraz z tobą, do wszystkich pokoleń izraelskich, do ogółu mawiali mieszkańcy Jerozolimy: Oddaleni jesteście od Pana. Ziemia ta nam została oddana w posiadanie.

11,16 Dlatego mów: Tak mówi Pan Bóg: Wprawdzie wygnałem ich pomiędzy narody i rozproszyłem po krajach, jednak przez krótki czas będę dla nich świątynią w tych krajach, do których przybyli.

11,17 Dlatego mów: Tak mówi Pan Bóg: Zgromadzę was na nowo spośród obcych narodów, sprowadzę was z krajów, po których zostaliście rozproszeni, i dam wam ziemię Izraela.

11,18 Wrócą tam i wykorzenią z niej wszystkie bożki i obrzydliwości.

11,19 Dam im jedno serce i wniosę nowego ducha do ich wnętrza. Z ciała ich usunę serce kamienne, a dam im serce cielesne,

11,20 aby postępowali zgodnie z moimi poleceniami, strzegli nakazów moich i wypełniali je. I tak będą oni moim ludem, a Ja będę ich Bogiem.

11,21 A co do tych, których serce skłania się ku bożkom i obrzydliwościom, to na ich głowy składam odpowiedzialność za ich postępowanie - wyrocznia Pana Boga.

11,22 Potem cheruby rozwinęły swe skrzydła i równocześnie z nimi [poruszyły się] koła, a chwała Boga Izraela spoczywała na nich u góry.

11,23 I odeszła chwała Pańska z granic miasta, i zatrzymała się na górze, która leży na wschód od miasta.

11,24 A duch uniósł mnie i zaprowadził z powrotem w Bożym zachwyceniu do zesłańców z ziemi chaldejskiej i tak skończyło się widzenie, które miałem.

11,25 Następnie opowiedziałem zesłańcom wszystkie te sprawy Pana, które mi On pozwolił widzieć.

12

12,01 Pan skierował do mnie te słowa:

12,02 Synu człowieczy, mieszkasz wśród ludu opornego, który ma oczy na to, by widzieć, a nie widzi, i ma uszy na to, by słyszeć, a nie słyszy, ponieważ jest ludem opornym.

12,03 Synu człowieczy, przygotuj sobie rzeczy na drogę zesłania, za dnia i na ich oczach, i na ich oczach wyjdź z miejsca twego pobytu na inne miejsce. Może to zrozumieją, chociaż to lud zbuntowany.

12,04 Wynieś swoje tobołki, jak tobołki zesłańca, za dnia, na ich oczach, i wyjdź wieczorem - na ich oczach - tak jak wychodzą zesłańcy.

12,05 Na ich oczach zrób sobie wyłom w murze i wyjdź przez niego!

12,06 Na ich oczach włóż tobołek na swoje barki i wyjdź, gdy zmierzch zapadnie. Zasłoń twarz, abyś nie widział kraju, albowiem ustanawiam cię znakiem dla pokoleń izraelskich.

12,07 I uczyniłem tak, jak mi rozkazano: tobołki wyniosłem za dnia, jak tobołki zesłańca, wieczorem uczyniłem sobie rękami wyłom w murze, wyszedłem w mroku i na ich oczach włożyłem [tobołek] na barki.

12,08 Rano skierował Pan do mnie te słowa:

12,09 Synu człowieczy, czy dom Izraela, lud zbuntowany, zapytał się: Co ty robisz?

12,10 Powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Ta przepowiednia odnosi się do władcy, będącego w Jerozolimie, i do całego domu Izraela, który tam się znajduje.

12,11 Powiedz: Jestem dla was znakiem. Podobnie jak ja uczyniłem, tak się wam stanie: Pójdą na zesłanie, w niewolę.

12,12 Władca, który znajduje się wśród nich, włoży na ramiona [tobołki] w mroku i wyjdzie; zrobią wyłom w murze, aby mógł przez niego przejść, zasłoni on twarz, aby swymi oczami nie widział kraju.

12,13 Zarzucę sieć moją na niego i wpadnie w mój niewód. Każę go przyprowadzić do Babilonu, do kraju Chaldejczyków, ale nie będzie go mógł oglądać i tam umrze.

12,14 A wszystkich z jego otoczenia, jego obrońców i wszystkie zastępy jego wojsk

rozproszę na wszystkie wiatry i miecza na nich dobędę.

12,15 I poznają, że Ja jestem Pan, gdy ich rozproszę wśród narodów i rozrzucę po krajach.

12,16 Ale niektórych z nich, którzy ujdą miecza, głodu i zarazy, pozostawię, aby pomiędzy narodami, do których przybędą, opowiadali o wszystkich swoich obrzydliwościach. Wówczas poznają, że Ja jestem Pan.

12,17 Pan skierował do mnie te słowa:

12,18 Synu człowieczy, z drżeniem będziesz spożywał swój chleb, a w niepokoju i smutku będziesz pił wodę.

12,19 Powiedz ludowi ziemi: Tak mówi Pan Bóg do mieszkańców Jerozolimy w ziemi izraelskiej: Chleb swój będą spożywali w smutku, a wodę będą pili w trwodze, ponieważ ziemia ich zamieni się w pustkowie i zostanie ogołocoła ze swoich dostatków, z powodu bezprawia wszystkich jej mieszkańców.

12,20 Ludne miasta zostaną opuszczone, ziemia zamieni się w pustkowie. Wówczas poznacie, że Ja jestem Pan.

12,21 Pan skierował do mnie te słowa:

12,22 Synu człowieczy, cóż to macie za przysłowie o ziemi izraelskiej, które głosi: Dłużą się dni, a wszystkie proroctwa zawodzą.

12,23 Dlatego powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Ja sprawię, że przypowieści tej zostanie położony kres i nie będą jej więcej powtarzać w Izraelu. Co więcej, powiedz im: Nadchodzą dni, gdy każde widzenie stanie się rzeczywistością.

12,24 Nie będzie już bowiem wśród pokoleń izraelskich żadnego fałszywego widzenia ani żadnego złudnego proroctwa,

12,25 gdyż Ja, Pan, przemawiam, a to, co mówię, to stanie się niechybnie; już za dni waszych, ludu zbuntowany, ogłoszę wyrok i wykonam go - wyrocznia Pana Boga.

12,26 Potem Pan skierował do mnie te słowa:

12,27 Synu człowieczy, oto Izraelici powiadają: Widzenie, jakie on ma, odnosi się do dni bardzo odległych. Prorokuje o dalekiej przyszłości.

12,28 Przeto powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Już więcej żaden z moich wyroków nie dozna zwłoki. Cokolwiek mówię, to mówię i wykonam - wyrocznia Pana Boga.

13

13,01 Pan skierował do mnie te słowa:

13,02 Synu człowieczy, prorokuj przeciw prorokom izraelskim, prorokuj i mów do tych, którzy prorokują we własnym imieniu: Słuchajcie słowa Pańskiego:

13,03 Tak mówi Pan Bóg: Biada prorokom głupim, którzy idą za własnym rozumieniem, a niczego nie widzieli.

13,04 Jak lisy wśród ruin, takimi są twoi prorocy, Izraelu.

13,05 Nie wstąpiliście na wyłom ani nie budowaliście murów wokół domu Izraela, aby się ostał w walce w dzień Pana.

13,06 Oglądają rzeczy zwodnicze i prorokują kłamstwa ci, którzy mawiają: Wyrocznia Pana. Pan ich nie posłał, a mimo to oczekują spełnienia słowa.

13,07 Czy nie mieliście widzeń zwodniczych i nie opowiadaliście proroctw fałszywych, gdyście mówili: Wyrocznia Pana - a Ja nie mówiłem?

13,08 Dlatego tak mówi Pan Bóg: Ponieważ przepowiadaliście rzeczy zwodnicze i mieliście kłamliwe widzenia, Ja występuję przeciwko wam - wyrocznia Pana Boga.

13,09 Ręka moja dotknie proroków, którzy widzą rzeczy zwodnicze i przepowiadają kłamstwa. Nie będą oni należeć do społeczności mego ludu i nie zostaną wpisani w poczet pokoleń izraelskich, nie wejdą do ziemi Izraela, abyście poznali, że Ja jestem Pan Bóg.

13,10 Oto wprowadzili mój lud w błąd, mówiąc: Pokój, podczas gdy pokoju nie było. A kiedy on budował mur, to tamci pokrywali go tynkiem.

13,11 Powiedz tym, którzy go pokrywali tynkiem: , [gdy] spadnie deszcz ulewny, nastąpi gradobicie i wichur gwałtowny się zerwie.

13,12 I oto mur rozwalony. Czy wam nie powiedzą: Gdzie jest zaprawa, którąście narzucili?

13,13 Przeto tak mówi Pan Bóg: W zapalczywości mojej sprowadzę wichur gwałtowny, spadnie deszcz ulewny na skutek mojego gniewu i grad na skutek mego oburzenia, by wszystko zniszczyć.

13,14 I zburzę mur, któryście pokryli tynkiem, powalę go na ziemię, tak że uką się jego fundamenty i upadnie, a wy pod nim zginiecie. Wówczas poznacie, że Ja jestem Pan.

13,15 Wywrę gniew mój na murze i na tych, którzy go tynkowali -

13,16 prorocy Izraela, wieszczący o Jerozolimie, którzy mieli o niej widzenia pokoju, ale w której nie było pokoju? - wyrocznia Pana Boga.

13,17 A ty, synu człowieczy, zwróć swoje oblicze ku córkom twojego narodu, samorzutnie głoszącym przepowiednie, i prorokuj przeciwko nim!

13,18 Powiesz: Tak mówi Pan Bóg: Biada tym, które szyją wstążki na wszystkie przeguby rąk i sporządzają zasłony wszelkiego kształtu na głowy, aby usidlać dusze. Łowicie dusze ludu mego, a własne dusze chcecie przy życiu zachować?

13,19 Bezczęście Mnie przed ludem moim dla garści jęczmienia i kęsa chleba, zabijając dusze, które nie powinny umrzeć, a oszczędzając dusze, które nie powinny żyć, gdy okłamujecie mój lud, który chętnie słuca kłamstwa.

13,20 Przeto tak mówi Pan Bóg: Oto wystąpię przeciwko wstążkom, którymi usidlacie dusze jak ptaki. Pozrywam je z ramion waszych i dusze przez was usidlonę wypuszczę na wolność.

13,21 Pozrywam wasze zasłony i tak jak ptaki wyzwolę lud mój z rąk waszych, aby już więcej nie był łupem w waszych rękach, i poznacie, że Ja jestem Pan.

13,22 Ponieważ zasmucałyście kłamstwem serce sprawiedliwego, chociaż Ja go nie zasmucałem, i ponieważ wzmacniałyście ręce bezbożnego, aby nie zawrócił ze swe drogi zły i żył,

13,23 dlatego nie będziecie miały widzeń złudnych i nie będziecie więcej prorokowały.

Wyzwolę lud mój z ręki waszej i poznacie, że Ja jestem Pan.

14

14,01 Przybyli do mnie niektórzy ze starszyny izraelskiej i usiedli przede mną.

14,02 A Pan skierował do mnie te słowa:

14,03 Synu człowieczy, mężowie ci wprowadzili do serca swoje bożki i postawili przed sobą to, co było dla nich sposobnością do grzechu. Czyż mam na to pozwolić, aby oni pytali Mnie o radę?

14,04 Dlatego mów z nimi i powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Każdemu z domu Izraela, który wprowadza swoje bożki do serca i stawia przed sobą, a potem przychodzi do proroka, odpowiem Ja sam, Pan, stosownie do liczby jego bożków,

14,05 aby odkryć zamiary domu Izraela, tych, którzy się oddalili ode Mnie z powodu wszystkich swoich bożków.

14,06 Dlatego powiedz domowi Izraela: Tak mówi Pan Bóg: Nawróćcie się i odwróćcie od swoich bożków, od wszystkich swoich obrzydliwości się odwróćcie!

14,07 Albowiem Ja sam, Pan, dam odpowiedź każdemu spośród Izraelitów i z przychodniów mieszkających w Izraelu, ktokolwiek odwróci się ode Mnie i wprowadzi do serca swe bożki, i postawi przed sobą to, co dla niego stanowi sposobność do grzechu, a potem przyjdzie do proroka, aby przez niego pytać Mnie o radę.

14,08 Zwrócę oblicze moje przeciwko temu mężowi, użyję go jako przysłowiowego przykładu i wykluczę z mego ludu, a poznacie, że Ja jestem Pan.

14,09 A gdyby prorok dał się zwieść i przemawiał - oto Ja, Pan, zwiódłem tego proroka: wyciągnę rękę przeciwko niemu i zgładzę go spośród ludu mego izraelskiego.

14,10 Poniosą odpowiedzialność za swoje winy. Wina proroka będzie taka jak tego, który się go pytał -

14,11 aby dom Izraela nie oddalał się już więcej ode Mnie i nie plamił się już więcej żadnymi swymi grzechami. Oni będą moim ludem, a Ja będę ich Bogiem - wyrocznia Pana Boga.

14,12 Pan skierował do mnie te słowa:

14,13 Synu człowieczy, gdyby jakiś kraj zgrzeszył przeciwko Mnie niewiernością i gdybym wówczas wyciągnął rękę przeciwko niemu, i złamał mu podporę chleba, zesłał głód, wyniszczył ludzi i zwierzęta

14,14 i gdyby tam byli owi trzej mężowie: Noe, Danel i Hiob, to tylko oni, dzięki, sprawiedliwości swej, ocaliliby życie swoje - wyrocznia Pana Boga.

14,15 Albo gdybym na ten kraj zesłał dzikie zwierzęta, aby go wyludnić i uczynić z niego pustynię, tak by nikt z powodu dzikich zwierząt nie mógł tamtędy przechodzić,

14,16 i gdyby w jego środku byli owi trzej mężowie, na moje życie - wyrocznia Pana Boga - nie mogliby uratować ani synów, ani córek; oni sami tylko by się ocalili, kraj zaś zamieniłby się w pustynię.

14,17 Albo gdybym na kraj ten sprowadził miecz i gdybym powiedział: Niech miecz przejdzie przez ten kraj, i wyniszczyłbym w nim ludzi i zwierzęta,

14,18 i gdyby owi trzej mężowie znajdowali się w tym kraju, na moje życie - wyrocznia Pana Boga - nie mogliby ocalić ani synów, ani córek, ocaliliby tylko samych siebie.

14,19 Albo gdybym na kraj ten zesłał zarazę i we krwi utopiłbym gniew mój na niego, aby wytracić stamtąd ludzi i zwierzęta,

14,20 i gdyby Noe, Danel i Hiob w tym kraju się znajdowali, na moje życie - wyrocznia Pana Boga - ani synów, ani córek by nie ocalili, ale oni sami tylko dzięki swej sprawiedliwości ocaliliby własne życie.

14,21 Bo tak mówi Pan Bóg: Nawet gdybym zesłał na Jerozolimę owe cztery moje straszne klęski - miecz, głód, dzikie zwierzęta i zarazę, aby w niej wyniszczyć ludzi i zwierzęta,

14,22 to jeszcze pozostanie tam Reszta, która ocali synów i córki. Oto oni przyjdą do was i będziecie widzieli postępowanie ich i uczynki, tak iż pocieszycie się po klęskach, które sprowadziłem na Jerozolimę, po wszystkim tym, co na nią sprowadziłem

14,23 Oni pocieszać was będą, gdy zobaczycie ich postępowanie i uczynki poznacie, że nie bez podstaw było to wszystko, co jej uczyniłem - wyrocznia Pana Boga.

15

15,01 Pan skierował do mnie te słowa:

15,02 Synu człowieczy, czymże drzewo winorośli jest lepsze od jakiegokolwiek drzewa liściastego, zktóre jest wśród drzew w lesie?

15,03 Czy weźmie się z niego drewno, by uczynić jakiś przedmiot? Czy użyje się go do zrobienia kołka, aby na nim zawiesić jakiekolwiek naczynie?

15,04 Oto w ogień się wrzuca je na spalenie. Obydwa jego końce ogień już strawił, a środek został nadpalony. Czy przyda się jeszcze na co?

15,05 Oto gdy jeszcze było nietknięte, już nie nadawało się do obróbki; tym mniej się nada do obróbki, gdy ogień je strawił, a ono spłonęło.

15,06 Dlatego tak mówi Pan Bóg: podobnie jak z drzewem winorośli, które jest wśród drzew w lesie, a które wrzuciłem w ogień na spalenie, tak postąpię z mieszkańcami Jerozolimy.

15,07 Oblicze moje zwracam przeciwko nim; ognia uszli, lecz ogień ich strawi, i poznacie, że Ja jestem Pan, kiedy oblicze moje zwrócę przeciwko nim.

15,08 Zamienię ten kraj w pustkowię, bo dopuścili się wiarołomstwa - wyrocznia Pana Boga.

16

16,01 Pan skierował do mnie te słowa:

16,02 Synu człowieczy, zapoznaj Jerozolimę z jej obrzydliwościami

16,03 i powiedz: Tak mówi Pan Bóg do Jerozolimy: Z pochodzenia swego i urodzenia

swego jesteś z ziemi Kanaan. Ojciec twój był Amorytą, a matka twoja - Chetytką.

16,04 A twoje urodzenie: w dniu twego przyjścia na świat nie ucięto ci pępownicy, nie obmyto cię w wodzie, aby cię oczyścić; nie natarto cię solą i w pieluszki cię nie owinięto.

16,05 Żadne oko nie okazało współczucia, aby spełnić względem ciebie jedną z tych przysług przez litość dla ciebie. W dniu twego urodzenia wyrzucono cię na puste pole - przez niechęć do ciebie.

16,06 Oto Ja przechodziłem obok ciebie i ujrzałem cię, jak szamotałeś się we krwi. Rzekłem do ciebie, gdy byłaś we krwi: Żyj,

16,07 rośnij! Uczyniłem cię jak kwiat polny. Rosłaś, wzrastałaś i doszłaś do wieku dojrzałego. Piersi twoje nabrały kształtu i włosy twoje stały się obfitsze. Ale byłaś naga i odkryta.

16,08 Oto przechodziłem obok ciebie i ujrzałem cię. Był to twój czas, czas miłości. Rozciągnąłem połę płaszcza mego nad tobą i zakryłem twoją nagość. Związałem się z tobą przysięgą i wszedłem z tobą w przymierze - wyrocznia Pana Boga - stałaś się moją.

16,09 Obmyłem cię wodą, otarłem z ciebie krew i namaściłem olejkami.

16,10 Następnie przyodziałem cię wyszywaną szatą, obułem cię w trzewiki z miękkiej skórki, opasałem bisiosem i okryłem cię jedwabiem.

16,11 Ozdobiłem cię klejnotami, włożyłem bransolety na twoje ręce i naszyjnik na twoją szyję.

16,12 Włożyłem też pierścień w twój nos, kolczyki w twoje uszy i wspaniałą diadem na twoją głowę.

16,13 Zostałaś ozdobiona złotem i srebrem, przyodziana w bisior oraz w szaty jedwabne i wyszywane. Jadałaś najczystsza mąkę, miód i oliwę. Stawałaś się z dnia na dzień piękniejsza i doszłaś aż do godności królewskiej.

16,14 Rozeszła się twoja sława między narodami dzięki twojej piękności, bo była ona doskonała z powodu ozdób, którymi cię wyposażylem - wyrocznia Pana Boga.

16,15 Ale zaufałaś swojej piękności i wyzyskałaś swoją sławę na to, by uprawiać nierząd. Oddawałaś się każdemu, kto obok ciebie przechodził.

16,16 Nabrałaś swoich szat i sporządziłaś sobie wyżyny [z namiotami] o różnorodnych barwach i na nich uprawiałaś nierząd.

16,17 Wziąwszy ozdobne przedmioty z mojego złota i z mojego srebra, które ci dałem, uczyniłaś sobie z nich podobizny ludzkie i przed nimi grzeszyłaś nierządem.

16,18 Wzięłaś swe szaty wyszywane i okryłaś je nimi, a także moją oliwę i moje kadzidło składałaś w ofierze przed nimi.

16,19 Nawet mój pokarm, który ci dałem: najczystsza mąkę, oliwę i miód, którymi cię żywiłem, ofiarowałaś przed nimi jako miłą woń. Tak było - wyrocznia Pana Boga.

16,20 Brałaś też synów swoich i córki, któreś mi urodziła, a składałaś im w ofierze na pożywienie. Czy więc znikomy jest twój nierząd?

16,21 Zabijałaś przecież synów moich i pałac ich składałaś im w ofierze.

16,22 A przy wszystkich tych obrzydliwościach i nierządach nie pamiętałaś na dni twojej młodości, gdyś była naga, odkryta i gdy szamotałaś się w swojej krwi.

16,23 A po tych wszystkich złościach twoich - biada, o biada tobie! - wyrocznia Pana Boga -

16,24 budowałaś sobie szałasy i sporządzałaś wzniesienia na każdym miejscu.

16,25 Na początku każdej drogi budowałaś sobie wzniesienie, aby tam kalać swoją piękność i oddawałaś się każdemu przechodniowi. Mnożyłaś coraz bardziej swoje czyny nierządne.

16,26 Uprawiałaś nierząd z twoimi sąsiadami Egipcjanami o ciałach potężnych, pomnażałaś coraz bardziej swoje czyny nierządne, aby Mnie gniewać.

16,27 Oto wyciągnąłem rękę przeciwko tobie i zmniejszyłem ci pokarm, i wydałem cię na łup twoim nieprzyjaciółkom, córkom filistyńskim, które się wstydziły twojego postępowania.

16,28 Uprawiałaś następnie nierząd z Asyryjczykami, ponieważ byłaś nienasycona; oddawałaś się nierządowi z nimi, a i tak się tym nie nasyciłaś.

16,29 Uprawiałaś więc znów nierząd z krajem kupieckim Chaldejczyków i także tym się nie nasyciłaś.

16,30 Jakżeż słabe było twoje serce - wyrocznia Pana Boga - skoro dopuszczałaś się takich rzeczy, godnych bezwstyдной nierządniczy,

16,31 skoro budowałaś szałas na początku każdej drogi, skoro urządzałaś sobie wzniesienia na każdym placu, a gardząc zapłatą nie byłaś podobna do nierządniczy,

16,32 lecz do kobiety cudzołożnej, która zamiast swojego męża przyjmuje obcych.

16,33 Wszystkim nierządnicom daje się zapłatę, a ty wszystkim swoim kochankom dawałaś podarki i zjednywałaś ich sobie, by przychodzili do ciebie zewsząd i uprawiali z tobą nierząd.

16,34 U ciebie działo się odwrotnie niż u nierządnic: nikt nie gonił za tobą. To ty dawałaś zapłatę, a ciebie nikt nie wynagradzał. Tak, z tobą było wprost odwrotnie.

16,35 Dlatego, Nierządniczo, słuchaj słowa Pańskiego!

16,36 Tak mówi Pan Bóg: Za to, że odsłaniałaś swą sromotę i odkrywałaś swoją nagość, uprawiając nierząd ze wszystkimi swoimi ohydnyimi bożkami, a także za krew twoich synów, których im ofiarowałaś -

16,37 za to Ja zgromadzę wszystkich twoich kochanków, w których miałaś upodobanie, i wszystkich tych, których miłowałaś, jak również i tych wszystkich, których nienawidziłaś. Tak, Ja zgromadzę ich ze wszystkich stron przeciwko tobie i odsłonię twą nagość przed nimi, aby zobaczyli całą twoją nagość.

16,38 Będę cię sądził tak, jak się sądzi cudzołożnicę i zabójczynię. Wydam cię krwawemu gniewowi i zazdrości.

16,39 Wydam cię w ich ręce, a oni zniosą twoje szałasy, zniszczą twoje wzniesienia, rozbiorą cię z twoich szat, zabiorą ci twoje klejnoty i pozostawią cię nagą i odkrytą.

16,40 Zwołają przeciwko tobie zgromadzenie, ukamienują cię i mieczami poćwiartują na części.

16,41 Następnie domy twoje spalą w ogniu i wykonają na tobie wyrok na oczach wielu kobiet. Oto tak położę kres twemu nierządowi i już więcej nie będziesz dawała podarków za nierząd.

16,42 I tak uśmierzę mój gniew na ciebie i odstąpi od ciebie moja zapalczliwość. Uspokoję się i już więcej nie będę się gniewał.

16,43 Ponieważ nie pamiętałaś o dniach młodości swojej i wszystkimi czynami

wzbudzałaś we Mnie gniew, tak Ja z kolei na twoją głowę sprowadzę skutki twego postępowania - wyrocznia Pana Boga - nie dodasz już zbrodni do wszystkich twoich obrzydliwości.

16,44 Oto każdy układający przysłówia będzie o tobie wypowiadał następujące: Jaka matka, taka córka.

16,45 Jesteś rzeczywiście córką twej matki, która zdradziła swego męża i dzieci; jesteś rzeczywiście siostrą swoich sióstr, które zdradziły swoich mężów i dzieci. Matka wasza była Chetytką, a ojciec wasz Amorytą.

16,46 Twoją starszą siostrą była Samaria, mieszkająca na lewo od ciebie wraz ze swoimi córkami, a twoją młodszą siostrą była Sodoma wraz ze swoimi córkami, mieszkająca na prawo od ciebie.

16,47 Tylko przez krótki czas nie naśladowałaś ich postępowania i nie popełniałaś takich obrzydliwości jak one. A potem w całym swym prowadzeniu się stałaś się gorsza od nich.

16,48 Na moje życie - wyrocznia Pana Boga - Twoja siostra Sodoma wraz ze swymi córkami postępowała tak, jak ty postępowałaś wraz z twymi córkami.

16,49 Oto taka była wina siostry twojej, Sodomy: odznaczała się ona i jej córki wyniosłością, obfitością dóbr i spokojną pomyślnością, ale nie wspierały biednego i nieszczęśliwego,

16,50 co więcej, uniosły się pychą i dopuszczały się tego, co wobec Mnie jest obrzydliwością. Dlatego je odrzuciłem, jak to widziałaś.

16,51 Także Samaria nie dopuściła się ani połowy twoich grzechów. Ty popełniłaś o wiele więcej obrzydliwości niż one i ty usprawiedliwiłaś twoje siostry przez wszystkie twoje obrzydliwości, któreś popełniła.

16,52 Ty więc także znoś swoją hańbę, ty, któraś usprawiedliwiała swoje siostry. Przez twoje grzechy, które były gorsze niż ich, zostały one przez ciebie usprawiedliwione. Zawstydz się więc i znoś swoją hańbę, albowiem usprawiedliwiałaś swoje siostry.

16,53 Ja zaś odmienię ich los, los Sodomy i jej córek oraz los Samarii i jej córek, a także twój los odmienię przy nich,

16,54 abyś tak hańbę swoją nosiła i była zawstydzona z powodu wszystkiego, czegoś się dopuściła, i w ten sposób im przyniosła pociechę.

16,55 Twoja siostra Sodoma i jej córki wrócą znów do pierwotnego swego stanu. Podobnie i Samaria ze swymi córkami powróci także do swego stanu pierwotnego. Ty i córki twoje wróćcie także do swego stanu pierwotnego.

16,56 Czyż za dni twojej pychy nie było mowy w twoich ustach o twojej siostrze Sodomie,

16,57 zanim hańba twoja nie została odkryta? Podobnie jak ona jesteś teraz pośmiewiskiem dla córek Edomu i wszystkich, którzy mieszkają dokoła, dla córek filistyńskich, które tobą gardzą.

16,58 Odpowiesz za swe cudzołóstwa i obrzydliwości - wyrocznia Pana Boga.

16,59 Tak bowiem mówi Pan Bóg: Postąpię z tobą tak, jak ty postępowałaś, ty, któraś złamała przysięgę i zerwała przymierze.

16,60 Ja jednak wspomnę na przymierze, które z tobą zawarłem za dni twojej młodości,

i ustanowię z tobą przymierze wieczne.

16,61 Ty zaś ze swej strony wspomniesz na swoje postępowanie i zawstydzisz się, kiedy przyjąwszy siostry twoje tak starsze, jak młodsze od ciebie, dam ci je za córki w myśl zawartego z tobą przymierza.

16,62 Odnowię bowiem moje przymierze z tobą i poznasz, że Ja jestem Pan,

16,63 abyś pamiętała i wstydziła się, i abyś ze wstydu ust swoich nie otwarła wówczas, gdy ci przebaczę wszystko, coś uczyniła - wyrocznia Pana Boga.

17

17,01 Pan skierował do mnie te słowa:

17,02 Synu człowieczy, zadaj zagadkę i opowiedz przypowieść domowi izraelskiemu.

17,03 Powiesz: Tak mówi Pan Bóg: Orzeł wielki, o skrzydłach rozłożystych i długich piórach, pokryty pstrym pierzem, przyleciał nad Liban i zabrał wierzchołek cedru.

17,04 Ułamał koniec jego pędów, zaniósł do kraju kupieckiego i złożył go w mieście handlowym.

17,05 Następnie wziął szczep z tego kraju i zasadził na roli urodzajnej, i umieścił go nad obfitymi wodami, i zasadził jak wierzbę,

17,06 by rósł i stał się bujną winoroślą - choć niskiego wzrostu - którego pędy zwracały się ku niemu, którego korzenie miały być pod nim. I stał się on krzewem winnym, wytworzył gałązki i wypuścił listowie.

17,07 Ale był inny wielki orzeł, o wielkich skrzydłach i bogatym upierzeniu. A oto ów krzew z ziemi, gdzie był zasadzony, ku niemu zwrócił swe korzenie, ku niemu zwrócił swe gałązki, aby on je nawadniał.

17,08 A przecież na roli urodzajnej, nad ściekiem wód obfitych był zasadzony, gdzie mógł puszczać gałązki i wydawać owoc, i stać się wspaniałą winoroślą.

17,09 Powiedz: Tak mówi Pan Bóg: Czy to się uda? Czy nie wyrwie on jego korzeni? Czy nie oberwie jego owoców? I czy nie uschną wszystkie jego świeże pędy, które puści? A nie potrzeba mu ani mocnego ramienia, ani liczego ludu, aby go wyrwać z korzeniami.

17,10 Oto go zasadzono. - Czy mu się poszczęści? Czy nie uschnie, gdy wschodni wiatr powieje? Uschnie na roli, na której wypuszczał swe pędy.

17,11 Pan skierował do mnie te słowa:

17,12 Mówże do ludu opornego: Czy nie wiecie, co to oznacza? Powiedz: Oto król babiloński nadciągnął do Jerozolimy, pochwyił jej króla i jej książąt i zaprowadził ich do siebie, do Babilonu.

17,13 Wziął następnie jednego z potomków królewskich, zawarł z nim przymierze i przysięgą go związał, a co znaczniejszych uprowadził z kraju,

17,14 aby królestwo było bez znaczenia, tak by więcej już nie powstało, by tak mogło trwać, zachowując warunki przymierza.

17,15 On jednak zbuntował się przeciw niemu, skierował posłów do Egiptu, aby mu dano koni i liczne oddziały. Czy mu się to powiedzie? Czy ocali się ten, który tak

postępuje? Czy ten się ocali, co złamał przymierze?

17,16 Na moje życie - wyrocznia Pana Boga - w siedzibie tego króla, który go wprowadził na tron, a wobec którego przysięgi nie dochował i złamał warunki przymierza, u niego w Babilonie umrze.

17,17 Nie wspomóż go faraon wielkim wojskiem i licznymi zastępami podczas walki, gdy usypią wały i pobudują wieże, gdzie zginie mnóstwo ludzi.

17,18 On odrzucił przysięgę i złamał przymierze, bo rękę swą do tego przyłożył, on to wszystko uczynił. Nie ocali się.

17,19 Dlatego tak mówi Pan Bóg: Na moje życie! [Skutki] odrzucenia mojej przysięgi i złamania mego przymierza sprowadzę na jego głowę.

17,20 Zarzucę moją sieć na niego, aby wpadł w mój niewód i przywiodę go do Babilonu i tam go osądzę za wiarołomstwo popełnione względem Mnie.

17,21 Wszyscy zaś najlepsi wśród całego jego wojska zginą od miecza, a Reszta ocalonych zostanie rozproszona na wszystkie wiatry. I poznacie, że przemówiłem Ja, Pan.

17,22 Tak mówi Pan Bóg: Ja także wezmę wierzchołek z wysokiego cedru i zasadzę, z najwyższych jego pędów ułamię gałązkę i zasadzę ją na górze wyniosłej i wysokiej.

17,23 Na wysokiej górze izraelskiej ją zasadzę. Ona wypuści gałązki i wyda owoc i stanie się cedrem wspaniałym. Wszystko ptactwo pod nim zamieszka, wszystkie istoty skrzydlate zamieszkają w cieniu jego gałęzi.

17,24 I wszystkie drzewa polne poznają, że Ja jestem Pan, który poniżej drzewo wysokie, który drzewo niskie wywyższa, który sprawia, że drzewo zielone usycha, który zieloność daje drzewu suchemu. Ja, Pan, rzekłem i to uczynię.

18,01 Pan skierował do mnie te słowa:

18,02 Z jakiego powodu powtarzacie między sobą tę przypowieść o ziemi izraelskiej: Ojcowie jedli zielone winogrona, a zęby ścierpły synom?

18,03 Na moje życie - wyrocznia Pana Boga. Nie będziecie więcej powtarzali tej przypowieści w Izraelu.

18,04 Oto wszystkie osoby są moje: tak osoba ojca, jak osoba syna. Są moje. Umrze tylko ta osoba, która zgrzeszyła.

18,05 Ktokolwiek jest sprawiedliwy i przestrzega prawa i sprawiedliwości,

18,06 kto nie jada mięsa z krwią i oczu nie podnosi ku bożkom domu Izraela, nie bezcześci żony bliźniego, nie zbliża się do żony w okresie jej nieczystości,

18,07 nie krzywdzi nikogo, zwraca zastaw dłużnikowi, nie popełnia rozboju, łaknącemu udziela swego chleba, nagiego przyodziewa szatą,

18,08 nie uprawia lichwy, nie żąda odsetek, odsuwa swą rękę od nieprawości, sprawiedliwie rozsądza między jednym człowiekiem a drugim,

18,09 stosuje się do moich ustaw i zachowuje wiernie moje przykazania, postępując uczciwie - ten na pewno żyć będzie - wyrocznia Pana Boga.

18,10 Lecz jeśli by zrodził syna gwałtownika i rozlewającego krew, winnego jednej z tych zbrodni -

18,11 choć sam żadnej z nich nie popełnił - syna, który jadł mięso z krwią, syna, który bezcześcił żonę swego bliźniego,

18,12 uciskał biednego i potrzebującego, popełniał rozboje, nie oddawał zastawu, podnosił oczy ku bożkom, dopuszczał się obrzydliwości,

18,13 uprawiał lichwę i żądał odsetek - ten nie będzie żył, bo popełnił wszystkie te bezceństwa. Ten na pewno umrze, a [odpowiedzialność za] krew jego spadnie na niego samego.

18,14 Natomiast gdyby zrodził syna, który by widział wszystkie grzechy popełniane przez swego ojca i uląkł się, a nie naśladował go w nich,

18,15 a więc nie jadał mięsa z krwią, nie podnosił oczu ku bożkom izraelskim, nie bezcześcił żony bliźniego,

18,16 nie uciskał nikogo, nie zwlekał z płaceniem długów, nie popełniał gwałtów, łaknącemu udzielał chleba, przyodziewał nagiego,

18,17 odwracał rękę od zła, nie uprawiał lichwy, nie żądał odsetek, wypełniał moje nakazy i postępował według moich ustaw: ten nie umrze skutkiem wykroczeń swego ojca, ale żyć będzie.

18,18 A ponieważ ojciec jego był gwałtownikiem, dopuszczał się grabieży i nie postępował dobrze pośród mego ludu, dlatego on sam umrze z powodu swojej nieprawości.

18,19 Wy zaś mówicie: Dlaczego syn nie odpowiada za winy swego ojca? Ależ syn postępował według prawa i sprawiedliwości, zachowywał wszystkie moje ustawy i postępował według nich, a więc powinien żyć.

18,20 Umrze tylko ta osoba, która grzeszy. Syn nie ponosi odpowiedzialności za winę

swego ojca ani ojciec - za winę swego syna. Sprawiedliwość sprawiedliwego jemu zostanie przypisana, występki zaś występnych na niego spadnie.

18,21 A jeśli by występny porzucił wszystkie swoje grzechy, które popełniał, a strzegł wszystkich moich ustaw i postępowałby według prawa i sprawiedliwości, żyć będzie, a nie umrze:

18,22 nie będą mu poczytane wszystkie grzechy, jakie popełnił, lecz będzie żył dzięki sprawiedliwości, z jaką postępował.

18,23 Czyż tak bardzo mi zależy na śmierci występnych - wyrocznia Pana Boga - a nie raczej na tym, by się nawrócili i żyli?

18,24 A gdyby sprawiedliwy odstąpił od swej sprawiedliwości i popełniał zło, naśladując wszystkie obrzydliwości, którym się oddaje występny, czy taki będzie żył? Żaden z wykonanych czynów sprawiedliwych nie będzie mu poczytany, ale umrze z powodu nieprawości, której się dopuszczał, i grzechu, który popełnił.

18,25 Wy mówicie: Sposób postępowania Pana nie jest słuszny. Słuchaj jednakże, domu Izraela: Czy mój sposób postępowania jest niesłuszny, czy raczej wasze postępowanie jest przewrotne?

18,26 Jeśli sprawiedliwy odstąpił od sprawiedliwości, dopuszczał się grzechu i umarł, to umarł z powodu grzechów, które popełnił.

18,27 A jeśli bezbożny odstąpił od bezbożności, której się oddawał, i postępuje według prawa i sprawiedliwości, to zachowa duszę swoją przy życiu.

18,28 Zastanowił się i odstąpił od wszystkich swoich grzechów, które popełniał, i dlatego na pewno żyć będzie, a nie umrze.

18,29 A jednak Izraelici mówią: Sposób postępowania Pana nie jest słuszny. Czy mój sposób postępowania nie jest słuszny, domu Izraela, czy to nie wasze postępowanie jest przewrotne?

18,30 Dlatego, domu Izraela, będę was sądził, każdego według jego postępowania - wyrocznia Pana Boga. Nawróćcie się! Odstąpcie od wszystkich waszych grzechów, aby wam już więcej nie były sposobnością do przewiny.

18,31 Odrzućcie od siebie wszystkie grzechy, któreście popełniali przeciwko Mnie, i utwórzcie sobie nowe serce i nowego ducha. Dlaczego mielibyście umrzeć, domu Izraela?

18,32 Ja nie mam żadnego upodobania w śmierci - wyrocznia Pana Boga. Zatem nawróćcie się, a żyć będziecie.

19

19,01 A ty śpiewaj żale nad władcami izraelskimi

19,02 i mów: Jakąż lwicą między lwami była twoja matka? Leżała wśród lwiatek i odkarmiła małe.

19,03 Odchowwała jedno z małych. Ono stało się lwiątkiem, nauczyło się porywać zdobycz, pożerało ludzi.

19,04 Narody dowiedziały się o nim i ono w pułapkę ich wpadło. Za kółko w nozdrzach

zawiedli je do ziemi egipskiej.

19,05 Ona zaś widząc, że się zawiodła, a jej nadzieja przepadła, wzięła inne ze swoich małych i uczyniła je lwiątkiem.

19,06 Biegało ono pomiędzy lwami i stało się młodym lwem, nauczyło się porywać zdobycz, pożerało ludzi.

19,07 Napadało na ich pałace, niszczyło ich miasta. Kraj i to, co go napełnia, ulegał przerażeniu na głos jego ryku.

19,08 Zgromadziły się przeciwko niemu narody z okolicznych krajów, zastawiły nań swoje sidła, i w pułapkę je pochwyciły.

19,09 Za pomocą kółka w nozdrzach umieszczono je w klatce i zawiedziono do króla babilońskiego. Zamknięto je w ciężkim więzieniu, by głos jego nie był więcej słyszany na górach izraelskich.

19,10 Matka twoja była podobna do winorośli zasadzonej nad brzegiem wód. Była płodna i w latorośle bogata dzięki obfitości wody.

19,11 Puściła potężne konary, zdatne na berła królewskie. Okazałym był wzrost jej wśród gąszcza gałązek, z powodu swej wysokości widoczna była wśród mnóstwa listowia.

19,12 Lecz w gniewie została wyrwana, rzucona na ziemię, a wiatr wschodni wysuszył jej owoc. Została złamana, uschły potężne jej konary i ogień je strawił.

19,13 A teraz zasadzono ją na pustyni, na ziemi wyschłej i suchej.

19,14 Ogień wydobył się z jej konaru, strawił jej gałęzie i owoce. Nie będzie już miała potężnego konaru, berła do rządzenia. Oto lamentacja - służyć ma jako lamentacja.

20

20,01 Roku siódmego, piątego miesiąca, a dnia dziesiątego tegoż miesiąca przybyli niektórzy ze starszych izraelskich, aby się radzić Pana, i usiedli przede mną.

20,02 Wówczas Pan skierował do mnie te słowa:

20,03 Synu człowieczy, przemów do starszych Izraela i powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Przyszlście po to, by szukać u Mnie rady? Na moje życie! Nie pozwolę na to, byście się Mnie radzili - wyroczenia Pana Boga.

20,04 Jeżeli chcesz im ogłosić wyrok, synu człowieczy, jeżeli chcesz ogłosić wyrok, to daj im poznać obrzydliwości ich przodków.

20,05 Powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Tego dnia, w którym wybrałem Izraela, kiedy podniosłem rękę przysięgając potomkom szczepu Jakuba, objawiłem się w ziemi egipskiej i podniosłem rękę przysięgając na ich korzyść w słowach: Ja jestem Pan, Bóg wasz.

20,06 Tego dnia podniosłem rękę ku nim przysięgając, że ich przeprowadzę z ziemi egipskiej do ziemi, którą dla nich wybrałem, opływającej w mleko i miód, która jest klejnotem wśród wszystkich krajów.

20,07 I powiedziałem im: Niech każdy odrzuci bożki, nęcące jego oczy; nie kalajcie się bałwanami egipskimi! Ja jestem Pan, Bóg wasz.

20,08 Lecz oni zbuntowali się przeciwko Mnie i nie chcieli Mnie słuchać. Nie odrzucili bożków nęcących ich oczy i nie wyzbyli się bałwanów egipskich. Postanowiłem więc, że zapalczywość moją wyleję na nich, że uśmierzę gniew mój na nich w ziemi egipskiej.

20,09 Sprawilem jednak, że imię moje nie doznało zniewagi na oczach narodów pogańskich, wśród których przebywali, i na oczach których dałem im poznać, że ich wywiodeę z ziemi egipskiej.

20,10 I tak wywiiodłem ich z ziemi egipskiej, i zaprowadziłem na pustynię.

20,11 Dałem im moje prawa i obwieściłem moje nakazy, które gdy człowiek zachowa, żyć będzie.

20,12 Dałem im także szabaty, aby były znakiem między Mną a nimi, aby poznano, że Ja jestem Pan, który ich uświęca.

20,13 Ale dom Izraela zbuntował się przeciwko Mnie na pustyni. Nie postępowali według moich praw, moje nakazy odrzucili, które gdy człowiek zachowa, dzięki nim żyje. Również i szabaty moje bezczęścili. Przeto zapowiedziałem, że gniew mój wyleję na nich na pustyni, aby ich wyniszczyć.

20,14 Sprawilem jednak, że imię moje nie doznało zniewagi na oczach tych narodów, przed oczami których ich wyprowadziłem.

20,15 Co więcej, podniosłem rękę przeciwko nim na pustyni, przysięgając, że ich nie wprowadzę do ziemi, którą im dałem, opływającej w mleko i miód - to klejnot wśród wszystkich krajów

20,16 ponieważ odrzucili moje nakazy i według praw moich nie postępowali, i bezczęścili moje szabaty; serce ich bowiem przyłgnęło do ich bożków.

20,17 Ale oko moje okazało litość nad nimi, tak że ich nie wytraciłem i nie wygubiłem do szczytu na pustyni.

20,18 Powiedziałem jednak do synów ich na pustyni: Nie postępujcie według zasad przodków waszych i myśli ich nie podzielajcie oraz nie kalajcie się ich bożkami!

20,19 Ja jestem Pan, Bóg wasz. Według moich praw postępujcie, zachowujcie moje przykazania i wypełniajcie je.

20,20 Świąćcie też moje szabaty, które niech będą znakiem między Mną a wami, aby poznano, że Ja jestem Pan, Bóg wasz.

20,21 Ale i ci synowie zbuntowali się przeciwko Mnie. Nie postępowali według praw moich, nie czuwali, aby w czyn wprowadzić moje nakazy, które gdy człowiek zachowuje, dzięki nim żyje; bezczęścili także moje szabaty. Miałem zamiar wylać na nich moją zapalczywość, aby do końca wyrzucić na nich mój gniew - na pustyni.

20,22 Alem znowu odwrócił rękę, mając na względzie moje imię, aby nie doznało zniewagi na oczach narodów, wobec których ich wyprowadziłem.

20,23 Przecież podniosłem rękę przeciwko nim na pustyni, przysięgając, że ich rozproszę wśród narodów i rozrzucę po obcych krajach;

20,24 bo nakazów moich nie uznali, prawa moje odrzucali i bezczęścili moje szabaty, a oczy ich zwracały się ku bożkom ich przodków.

20,25 Dlatego dopuściłem u nich prawa, które nie były dobre, i nakazy, według których nie mogli żyć.

20,26 Pokalałem ich własnymi ich ofiarami, gdy dopuściłem, by przeprowadzali przez

ogień wszystko, co pierwotne - aby obudzić w nich grozę i by tak poznali, że Ja jestem Pan.

20,27 Dlatego mów, synu człowieczy, do pokoleń izraelskich! Powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Jeszcze i tym obrazili Mnie przodkowie wasi, że złamali wierność względem Mnie.

20,28 Gdy wprowadziłem ich do tego kraju, który im uroczyście poprzysięgłem dać, to gdy zobaczyli jakiegokolwiek wzniesienie i jakiegokolwiek rozłożyste drzewo, składali tam swoje ofiary oraz wystawiali swoje gorszące dary; tam składali swoje miłe wonności i wylewali tam swoje ofiary płynne.

20,29 Mówiłem im: Czymże jest ta wyżyna, na której się schodzicie? Nazywa się ją Bama aż do tego dnia.

20,30 Powiedz przeto pokoleniom izraelskim: Tak mówi Pan Bóg: Kalacie się na sposób waszych przodków i nierząd uprawiacie z ich bożkami.

20,31 A gdy składacie swoje ofiary i przeprowadzacie swe dzieci przez ogień, to kalacie się ze wszystkimi bałwanami ich aż do dnia dzisiejszego. I Ja bym miał pozwolić, byście u Mnie, domu Izraela, szukali rady? Na moje życie - wyrocznia Pana Boga - nie pozwolę, byście u Mnie szukali rady.

20,32 A to, co wam na myśl przychodzi, nie stanie się nigdy. Oto co mówicie: Będziemy jak narody, jak plemiona z innych krajów służyć drewnu i kamieniowi.

20,33 Na moje życie! - wyrocznia Pana Boga. Oto Ja będę panował nad wami mocną ręką i wyciągniętym ramieniem, i ze strasznym gniewem.

20,34 Wywiodeę was spośród narodów, wyprowadzę was z powrotem z krajów, wśród których zostaliście rozproszeni, mocną ręką, wyciągniętym ramieniem i ze strasznym gniewem.

20,35 Poprowadzę was na pustynię tych narodów i będę was sądził przed moim obliczem.

20,36 Podobnie jak sądziłem waszych przodków na pustyni ziemi egipskiej, tak i was sądzić będę - wyrocznia Pana Boga.

20,37 Przeprowadzę was pod różgą i sprawię, że zostaniecie nieliczni.

20,38 Oddzielę was od opornych, tych, którzy się zbuntowali przeciwko Mnie. Wyprowadzę ich wprawdzie z ziemi, gdzie przebywają, ale do ziemi izraelskiej nie wejdą, abyście poznali, że Ja jestem Pan.

20,39 A więc, domu Izraela, tak mówi Pan Bóg: Niech każdy idzie służyć swoim bożkom, ale później na pewno będziecie Mnie słuchali i już więcej nie będziecie kalali mego świętego imienia waszymi ofiarami i waszymi bożkami.

20,40 Albowiem na mojej świętej górze, na wysokiej górze izraelskiej - wyrocznia Pana Boga - tam cały dom Izraela służyć Mi będzie - wszyscy, co są w kraju. Tam przyjmę ich łaskawie. I będę szukał waszych ofiar oraz pierwszych darów waszych ze wszystkimi waszymi świętościami.

20,41 Przyjmę was jako miłą woń, gdy was wyprowadzę spośród obcych narodów i wywiodeę was z tych krajów, w których byliście rozproszeni. Wówczas okażę się w was Świętym przed oczami tych narodów.

20,42 i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy was wprowadzę na ziemię izraelską, do tego kraju, który poprzysięgłem dać waszym przodkom.

20,43 I tam wspomnicie o waszym postępowaniu i o wszystkich waszych czynach, którymiście się pokalali, i sami poczujecie wstręt do siebie na myśl o wszystkich złych czynach, których się dopuściliście.

20,44 Po tym poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wam to uczynię przez wzgląd na imię moje, a nie na skutek waszego złego postępowania ani waszych skażonych obyczajów, domu Izraela! - wyrocznia Pana Boga.

21

21,01 Pan skierował do mnie te słowa:

21,02 Synu człowieczy, obróć się na południe i skieruj swą mowę ku południowi, i prorokuj przeciw lasowi krainy południowej.

21,03 Powiedz lasowi południa: Słuchaj słowa Pańskiego! Tak mówi Pan Bóg: Oto podłożę pod ciebie ogień, który strawi każde zielone i każde suche drzewo. Gorejący ten płomień będzie nieugaszony i spłoną w nim wszystkie istoty począwszy od południa aż do północy.

21,04 I każdy żyjący zobaczy, że to Ja, Pan, go zapaliłem, a nie zostanie ugaszony.

21,05 Wówczas powiedziałem: Ach, Panie Boże, oni mówią o mnie: Ten tylko przypowieści opowiada.

21,06 Pan skierował do mnie te słowa:

21,07 Synu człowieczy, zwróć swoje oblicze ku Jerozolimie, skieruj swą mowę przeciwko miejscom świętym i prorokuj przeciwko ziemi izraelskiej!

21,08 Powiedz ziemi izraelskiej: Tak mówi Pan: Oto Ja jestem przeciwko tobie i dobędę miecza mego z pochwy, i wytnę spośród ciebie sprawiedliwego i grzesznika.

21,09 Ponieważ wytnę spośród ciebie sprawiedliwego i grzesznika, dlatego miecz mój wyjdzie z pochwy na wszelkie ciało od południa aż do północy.

21,10 I wszyscy poznają, że Ja, Pan, wydobyłem miecz z pochwy; już nie powróci do niej.

21,11 Ty zaś, synu człowieczy, jęcz, jakbyś miał biodra złamane, w goryczy jęcz na ich oczach!

21,12 A gdy powiedzą do ciebie: Dlaczego jęczysz? - odpowiedz: Z powodu wieści, która gdy nadejdzie, wszystkie serca osłabną, wszystkie ręce omdleją, wszelki duch zamilknie i wszelkie kolano się rozplynie jak woda. Oto nadchodzi, dokonuje się - wyrocznia Pana Boga.

21,13 Pan skierował do mnie te słowa:

21,14 Synu człowieczy, prorokuj i przemawiaj: Tak mówi Pan. Mów: Miecz, miecz! Wyostrzono go i wyczyszczono.

21,15 Na krwawy bój wyostrzono, by lśnił jak błyskawica, wyczyszczono...

21,16 Dałem go, by wyczyścić, by chwycić w dłoń; miecz wyostrzono i wyczyszczono, aby go podać w rękę tego, co zabija.

21,17 Krzycz i lamentuj, synu człowieczy, gdyż zawisł on nad moim ludem, nad

wszystkimi książętami izraelskimi, wydanymi pod miecz wespół z moim ludem, a więc uderz się w biodro;

21,18 albowiem próba nadeszła, a cóż, chociaż nawet nie ma berła, które gardzi? - wyrocznia Pana Boga.

21,19 A ty, synu człowieczy, prorokuj i bij dłonią o dłoń! Miecz podwoi i potroi ofiary, miecz mnożący zabitych, wielki miecz, który wokół was krąży.

21,20 Aby serce omdlało, by się mnożyły ofiary, u wszystkich bram umieściłem miecz, sporządzony jak piorun, naostrzony, aby mordował.

21,21 Uderzaj w prawo i lewo, dokądkolwiek ostrze twoje jest skierowane.

21,22 Także i Ja będę bił dłonią o dłoń, a gniew mój uśmierzę. Ja, Pan, powiedziałem.

21,23 Potem Pan skierował do mnie te słowa:

21,24 A ty, synu człowieczy, nakreśl sobie dwie drogi, którymi pójdzie miecz króla babilońskiego. Obydwie będą wychodziły z jednego kraju. Następnie postaw drogowskaz na początku drogi wiodącej do miasta.

21,25 Potem nakreśl drogę, którą pójdzie miecz do Rabba Ammonitów, ku Judzie, do samej Jerozolimy.

21,26 Albowiem król babiloński stanął na rozdrożu, na początku obydwu dróg, aby się pytać wyroczni; potrząsa strzałami, zapytuje posążki bóstw i przypatruje się wątrobie.

21,27 W jego prawej ręce jest odpowiedź: Jerozolima - aby dać rozkaz do walki, wydać okrzyk bojowy, ustawić tarany naprzeciwko bram, usypać wały i wznieść szańce.

21,28 W ich oczach będzie to jednak wyrocznia zwodnicza - mają przecież najświętsze przysięgi - on jednak pamięta o winach, z powodu których zostaną pojmani.

21,29 Dlatego tak mówi Pan Bóg: Ponieważ przypomniałście sobie swoje nieprawości, a wasze przewinienia stały się jawne i grzechy w całym waszym postępowaniu widoczne, dlatego z własnej winy zostaniecie pojmani.

21,30 A o tobie, niecny bezbożniku, władco izraelski, którego dzień nadchodzi z ostatnim twoim występkiem,

21,31 tak mówi Pan Bóg: Zdejm zawój, usuń koronę! Wszystko będzie inne: co jest małe, zostanie wywyższone, a to, co wysokie, poniżone.

21,32 Ruinę, ruinę z ciebie uczynię taką, jakiej nigdy nie było, dopóki nie przyjdzie ten, do którego należy sąd i któremu go przekażę.

21,33 A ty, synu człowieczy, prorokuj i mów: Tak mówi Pan Bóg: W sprawie Ammonitów i ich zniewagi powiedz: Miecz, miecz został wydobyty ku mordowaniu, wyostrzony, aby dokonać zagłady i lśnić-

21,34 podczas gdy tobie ukazują się mylne wyrocznie i jawią ci się zwodnicze zapowiedzi - aby go spuścić na kark złoczyńców bezbożnych, których dzień nadszedł z ostatnim ich występkiem.

21,35 Schowaj go jednak do pochwy! W miejscu, gdzie zostałeś stworzony, i w kraju, gdzie się zrodziłeś, będę cię sądził.

21,36 Wyleję na ciebie mój gniew, rozniecę przeciwko tobie ogień mojej zapalczywości i wydam cię w ręce ludzi dzikich, sprawców zniszczenia.

21,37 Staniesz się strawą dla ognia, krew twoja będzie płynąć w środku kraju i nie pozostawisz po sobie wspomnienia - ponieważ Ja, Pan, tak powiedziałem.

22,01 Pan skierował do mnie te słowa:

22,02 A ty, synu człowieczy, czy zechcesz sądzić? Czy zechcesz wydać wyrok na to krwawe miasto? Ukaż mu wszystkie jego obrzydliwości!

22,03 Powiedz: Tak mówi Pan Bóg: O miasto, które przelewasz własną krew, aby przez to sprowadzić nadejście swej godziny, któreś postawiło u siebie bożki, aby się nimi plugawić;

22,04 przez twoją krew, którąś wylało, tyś zaciągnęło winę; przez bożki, któreś postawiło, tyś sprowadziło przybliżenie twoich dni, tyś doszło do kresu swoich lat. Dlatego uczynię z ciebie przedmiot hańby przed narodami i pośmiewisko wobec wszystkich krajów.

22,05 Sąsiedzi i ci, którzy daleko od ciebie mieszkają, będą się z ciebie naśmiewać: ty o niesławnym imieniu i pełne swarów!

22,06 Oto władcy izraelscy - każdy ma swój sposób na to, aby rozlewać krew.

22,07 U ciebie znieważa się ojca i matkę, u ciebie krzywdzi się cudzoziemca, u ciebie uciska się sierotę i wdowę.

22,08 Szargasz moimi świętościami i bezczęścisz moje szabaty.

22,09 Są u ciebie ludzie rzucający oszczerstwa w celu zabijania, u ciebie jada się z krwią, u ciebie popełnia się nierząd.

22,10 U ciebie odkrywa się nagość ojca, u ciebie gwałt zadaje się kobiecie w okresie jej nieczystości.

22,11 Ten popełnia obrzydliwość z żoną swego sąsiada, tamten plami się rozpustą ze swoją synową, a tamten u ciebie zadaje gwałt swej siostrze, córce swego ojca.

22,12 U ciebie przyjmuje się podarki za przelanie krwi. Pobierasz odsetki i lichwę, gwałtem ograbiasz swego bliźniego, ale o Mnie zapominasz - wyrocznia Pana Boga.

22,13 Oto uderzę w dłonie z powodu zysków niesprawiedliwych, które zbierasz, i z powodu krwi, którą się przelewa u ciebie.

22,14 Czy ostoi się twoje serce, a ręce będą na tyle mocne w owych dniach, gdy się zabiorę do ciebie? Ja, Pan, powiedziałem - i uczynię.

22,15 Rozproszę cię pomiędzy obcymi narodami i rozleję po obcych krajach, usunę z ciebie twoją nieczystość.

22,16 Potem przyjmę cię jako własność na oczach pogan i poznasz, że Ja jestem Pan.

22,17 Pan skierował do mnie te słowa:

22,18 Synu człowieczy, dom Izraela zamienił Mi się w żużel; wszyscy stali się miedzią, cyną, żelazem i ołowiem w piecu, stali się

22,19 żużlem srebra. Dlatego tak mówi Pan Bóg: Ponieważ wszyscy staliście się żużlem, dlatego Ja was zgromadzę w środku Jerozolimy.

22,20 Podobnie jak kładzie się razem w piecu srebro, miedź, żelazo, ołów i cynę, by rozpaść z dołu ogień i roztopić je, tak i was zgromadzę w gniewie moim i zapalczywości, umieszczę was i roztopię.

22,21 Zgromadzę was i rozniecę przeciw wam ogień mojego gniewu, zostaniecie

roztopieni w jej środku.

22,22 Podobnie jak srebro topi się w środku pieca, tak i wy w jej środku zostaniecie roztopieni; wtedy poznacie, że Ja, Pan, wylałem na was moją zapalczywość.

22,23 Pan skierował do mnie te słowa:

22,24 Synu człowieczy, powiedz jej: Ty jesteś ziemią, która nie została ani oczyszczona, ani obmyta w dzień burzy;

22,25 której władcy, zamieszkali w jej środku, są jak lew ryczący, co rozdziera zdobycz: pożerają ludzi, zabierają bogactwa i kosztowności i mnożą wdowy wśród nich.

22,26 Kapłani jej przekraczają moje prawo - bezczeszczą moje świętości. Nie rozróżniają pomiędzy tym, co święte, i tym, co świeckie, nie rozsądzą pomiędzy tym, co czyste, a tym, co nieczyste, a na szabaty zamknęli oczy, tak że wśród nich doznają zniewagi.

22,27 Przywódcy pośród niej są jak wilki rozdzierające zdobycz: rozlewają krew, zabijają ludzi, aby osiągnąć niesprawiedliwe zyski.

22,28 Prorocy natomiast pokrywają ich winy tynkiem, głosząc zwodnicze zapowiedzi i rozprowadzając im kłamliwe wieszczby. Mówią oni: Tak mówi Pan Bóg, podczas gdy Pan nie mówi.

22,29 Lud tej ziemi mnoży gwałt i rozbój, krzywdzi ubogiego i nędzarza, a bezprawnie uciska cudzoziemca.

22,30 I szukałem wśród nich męża, który by wystawił mur i stanął w wyłomie przede Mną, by bronił tej ziemi i przeszkodził Mi w jej niszczeniu, a nie znalazłem takiego.

22,31 Wobec tego wyleję na nią mój gniew, w ogniu mojej zapalczywości wyniszczę ich. Na głowy ich składam odpowiedzialność za ich postępowanie - wyrocznia Pana Boga.

23

23,01 Pan skierował do mnie te słowa:

23,02 Synu człowieczy! Były dwie kobiety, córki tej samej matki.

23,03 Uprawiały nierząd w Egipcie - od młodości uprawiały nierząd. Tam już ściskano ich piersi i przygniatalo dziewczęta ich łona.

23,04 A imiona ich: Starszej - Ohola, siostry zaś jej - Oholiba. Stały się one moimi i zrodziły synów i córki. A oznaczają imiona ich: Ohola - Samarię, a Oholiba - Jerozolimę.

23,05 Ohola, kiedy mi podlegała, uprawiała nierząd i zapalała miłością ku swoim kochankom - Asyryjczykom, sąsiadom,

23,06 wielu możnowładcom i namiestnikom, ubranym w fioletową purpurę, ku wszystkim powabnym młodzieńcom i jeźdźcom dosiadającym koni.

23,07 Tym wszystkim spośród wybitnych Asyryjczyków oddawała swoje nierządne pieśczęty i kalala się bożkami tych, którzy w nich rozpalili nierządne uczucia.

23,08 Lecz ona nie poniechała swego nierządu z Egiptu, bo tam sypiali z nią w młodości jej i przygniatali dziewczęta jej łono, oddając się z nią swoim czynom nierządnym.

23,09 Dlatego wydałem ją w ręce jej kochanków, w ręce Asyryjczyków, do których pałała miłością.

23,10 Ci zaś odkryli jej nagość, zabrali jej synów i córki, a ją samą zabili mieczem, tak że stała się dla kobiet przestrogą, bo wykonano na niej wyrok.

23,11 Choć widziała to siostra jej Oholiba, dalej posunęła się w swojej żądzy, a nierząd jej stał się większy od nierządu jej siostry.

23,12 Zapalała żądzą do Asyryjczyków, możnowładców i namiestników, sąsiadów kosztownie ubranych, do jeźdźców dosiadających koni i wszystkich powabnych młodzieńców.

23,13 I widziałem, że się splamiła i że obydwie kroczyły tą samą drogą.

23,14 W swoich czynach nierządnych poszła nawet jeszcze dalej: bo gdy ujrzała na ścianie wymalowanych mężów, malowane czerwoną farbą obrazy Chaldejczyków,

23,15 opasanych wokół bioder swymi pasami, z obszernymi zawojami na głowach, a wszyscy oni z wyglądu przypominali bohaterów, podobni do Babilończyków, pochodzących z ziemi chaldejskiej.

23,16 zapalała ku nim żądzą tylko dzięki obrazowi, jaki widziały jej oczy. Wyprawiła więc posłów do nich, do ziemi chaldejskiej.

23,17 A Babilończycy przybyli do niej, by dzielić z nią łoże i zbeczcęli ją swoimi czynami nierządymi. A gdy ją splamili, dusza jej odwróciła się od nich.

23,18 I gdy tak ujawniła swoje czyny nierządne i odsłoniła swoją nagość, wówczas i moja dusza odwróciła się od niej tak, jak odwróciła się od jej siostry.

23,19 I pomnożyła jeszcze swoje czyny nierządne, gdy wspomniała na dni swej młodości, kiedy to uprawiała nierząd w ziemi egipskiej.

23,20 I zapalała żądzą do swoich kochanków, którzy w sile swych członków i żądzy byli podobni do osłów i ogierów.

23,21 I zatęskniłaś za rozpustą swojej młodości, gdy w Egipcie przygniatano tve łono i ściskano piersi.

23,22 Dlatego, Oholibo, tak mówi Pan Bóg: Ja pobudzam przeciwko tobie twoich kochanków, tych, od których odwróciła się dusza twoja, i przyprowadzę ich zewsząd przeciw tobie:

23,23 Babilończyków i wszystkich Chaldejczyków, tych z Pekod, Szoa i Koa, a z nimi wszystkich Asyryjczyków, młodzieńców powabnych, możnowładców i namiestników, wszystkich co najdzielniejszych wojowników, sławnych mężów gotowych na koń.

23,24 Przybędą do ciebie od północy na wozach żelaznych i rydwanach w niezliczonym tłumie. Zewsząd podniosą przeciwko tobie tarczę, szyszak i przyłbicę. Przedłożę im sprawę, aby wydali na ciebie wyrok według swoich sądów.

23,25 Skieruję przeciwko tobie moją zapalczywość, tak że srogo będą się z tobą obchodzili; odetną ci nos i uszy, a to, co po tobie zostanie, upadnie pod mieczem. Zabiorą ci synów i córki, a resztę ogień strawi.

23,26 Zdejmą z ciebie szaty, zabiorą ci tve kosztowne ozdoby.

23,27 Położę kres twojej rozpucie i nierządowi twemu, co się wywodzi z ziemi egipskiej, tak że już więcej nie podniesiesz ku nim oczu ani więcej nie wspomnisz na Egipt.

23,28 Bo tak mówi Pan Bóg: Oto wydaję cię w ręce tych, których nienawidzisz, w ręce tych, od których odwróciła się twoja dusza.

23,29 Z nienawiścią będą się z tobą obchodzili, zabiorą ci wszystkie owoce twojej pracy i pozostawią cię nagą i odkrytą, tak iż ujawni się twoja nagość, twój nierząd, twoja rozpusta i nierządne czyny.

23,30 A to ci się przydarzy dlatego, żeś uprawiała nierząd z obcymi narodami i żeś się splamiła ich bożkami.

23,31 Naśladowałaś postępowanie swej siostry, wobec tego i jej kielich podam w twoje ręce.

23,32 Tak mówi Pan Bóg: Pić będziesz kielich twojej siostry, kielich głęboki i szeroki - wiele on zmieści.

23,33 Upojenia i bólu jest pełen ten kielich opuszczenia i grozy, kielich twojej siostry Samarii.

23,34 Wypijesz go aż do dna i jeszcze w kawałki rozbijesz, i piersi swoje rozdrapiasz, bo Ja powiedziałem - wyrocznia Pana Boga.

23,35 Dlatego tak mówi Pan Bóg: Ponieważ zapomniałaś o Mnie i odrzuciłaś Mnie za plecy, dlatego i ty także znoś swój bezwstyd i nierząd!

23,36 Następnie rzekł do mnie Pan: Synu człowieczy, czyż nie masz sądzić Oholi i Oholiby? Wykaż im ich obrzydliwość:

23,37 że cudzołożyły i krew jest na ich rękach, że cudzołożyły ze swoimi bożkami, a także synów swoich, których dla Mnie rodziły, im na pożywienie przeprowadzały przez ogień.

23,38 Ponadto i to także Mi uczyniły: świątynię moją splugawiły w ów dzień, oraz zbezcześciły moje szabaty.

23,39 Bo gdy ofiarowały swych synów bożkom, to jeszcze w tym samym dniu wstępowały do świątyni beczeszcząc ją. Oto jak postępowaly w obrębie mego domu.

23,40 Co więcej: posyłały po mężczyzn, aby przybywali z daleka, którzy, gdy tylko posłaniec do nich zawitał, natychmiast przychodzili. Dla nich to tyś się kąpała, upiększałaś swoje oczy i ubierałaś się w ozdoby.

23,41 Siadałaś na kosztownym łożu, przed którym był zastawiony stół. Na nim kładłaś moje kadzidło i mój olejek.

23,42 Rozlegały się tam rozbawione głosy, a do mężczyzn z ludnych okolic przyłączali się opoje z pustyni. Wkładali oni bransolety na ich ręce, a na głowy ich ozdobne korony.

23,43 I tak sobie mawiałem: Ze zniszczoną przez cudzołóstwo teraz uprawiają nierząd

23,44 i przychodzą do niej tak, jak się przychodzi do nierządnic. Oto tak przychodzono do Oholi i Oholiby, kobiet rozpustnych.

23,45 Ale mężowie sprawiedliwi będą je sądzić tak, jak się sądzi cudzołożnice i zabójczynie, bo one są cudzołożnicami, a krew jest na ich rękach.

23,46 Tak mówi Pan Bóg: Sprawię, że zwołają przeciwko nim zgromadzenie, aby je wydać na utrapienie i na łup,

23,47 a zgromadzenie to ukamieniuje je, posieka na kawałki mieczami, pobije ich synów i córki, a domy ich spali ogniem.

23,48 Oto tak oczyszczę ten dom z rozpusty, aby wszystkie kobiety otrzymały

ostrzeżenie i już więcej nie uprawiały rozpusty jak one.

23,49 Wam każą odpokutować za waszą rozpustę i cierpieć będziecie za wasze grzechy bałwochwalcze, a poznacie, że Ja jestem Pan Bóg.

24

24,01 Roku dziewiątego, miesiąca dziesiątego, a dziesiątego dnia tego miesiąca, Pan skierował do mnie te słowa:

24,02 Synu człowieczy, zapisz sobie datę dzisiejszą, tego właśnie dnia, bo król babiloński tego właśnie dnia obległ Jerozolimę.

24,03 Opowiedz temu opornemu ludowi przypowieść! Powiedz do niego: Tak mówi Pan Bóg: Przystaw kocioł do ognia, przystaw, i nalej jeszcze do niego wody!

24,04 Wrzuć do niego kawałki mięsa, wszystkie lepsze kęsy: udziec i łopatki, najlepszymi kośćmi go napełnij!

24,05 Wybierz do tego najlepsze sztuki z mniejszego bydła, podłóż drwa pod spodem i spraw, by to wrzało i kipiało, tak by aż kości się rozgotowały.

24,06 Tak bowiem mówi Pan Bóg: Biada miastu krwawemu, zardzewiałemu kotłowi, którego rdzy nie sposób usunąć. Opróżniaj go kęs po kęsie; losu nad nim nie będzie się rzucać.

24,07 Bo krew, którą przelało, jest pośród niego, rozlało ją na nagiej skale, nie wylało jej na ziemię, aby ją przykryć prochem.

24,08 Oto by rozniecić gniew i wyrzucić zemstę, rozleję jego krew na nagiej skale, by nie została przykryta.

24,09 Dlatego tak mówi Pan Bóg: Biada miastu krwawemu! Także i Ja chcę wznieść wielki stos.

24,10 Nagromadź drewno, rozpal ogień, ugotuj mięso, przypraw korzeniem, niech kości się spalą!

24,11 Postaw ten kocioł pusty na węgle, aby się rozgrzała jego miedź i rozpalila, aby we wnętrzu jego rozpułyła się jego nieczystość i by niszczyła jego rdza.

24,12 Próżny trud, bo gruba warstwa rdzy nie schodzi w ogniu.

24,13 Chciałem cię oczyścić z nieczystości twojej hańby, aleś ty nie chciało zezwolić na oczyszczenie cię z twego brudu. Wobec tego nie zostaniesz oczyszczony tak długo, dopóki nie uśmierzę mego gniewu przeciwko tobie.

24,14 Ja, Pan, postanowiłem. Słowo moje się spełni, wykonam je niechybnie, nie będę miał ani litości, ani współczucia. Będziesz osądzony według twego postępowania i według twoich złych uczynków - wyrocznia Pana Boga.

24,15 Pan skierował do mnie te słowa:

24,16 Synu człowieczy, oto zabieram ci nagle radość twych oczu, ale nie lamentuj ani nie płacz, ani nie pozwól, by płynęły ci łzy.

24,17 Wzdychaj w milczeniu, nie przywdziewaj żałoby jakby po umarłym, zawiąż sobie zawój dokoła głowy, sandały włóż na nogi, nie przysyłaj brody, nie spożywaj chleba

żałoby!

24,18 Mówiłem do ludu mego rano, a wieczorem umarła mi żona, i uczyniłem rano tak, jak mi rozkazano.

24,19 A lud mówił do mnie: Czy nie wyjaśnisz nam, co znaczy dla nas to, co czynisz?

24,20 Wówczas powiedziałem do nich: Pan skierował do mnie te słowa:

24,21 Powiedz domowi Izraela: Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja pozwalam bezcześcić świątynię moją, dumę waszej potęgi, radość waszych oczu, tęsknotę waszych serc. Synowie wasi i córki wasze, których opuściliście, od miecza poginą.

24,22 Wy zaś tak uczynicie, jak Ja uczyniłem: brody nie będziecie przysłaniać, nie będziecie spożywać chleba żałoby,

24,23 ale mając zawoje na głowach i sandały na nogach, nie będziecie narzekać ani płakać. Będziecie schnąć z powodu nieprawości waszych i będziecie wzdychać jeden przed drugim.

24,24 Ezechiel będzie dla was znakiem. To, co on uczynił, będziecie i wy czynili, gdy to nastąpi. I poznacie, że Ja jestem Pan.

24,25 O tak, synu człowieczy, prawdą jest, że w ów dzień, w którym zabiorę im to, co stanowiło ich siłę, ich dumną ozdobę, radość ich oczu, tęsknotę ich serc - ich synów i córki -

24,26 że w ów dzień przyjdzie do ciebie zbieg, by donieść o tym twoim uszom.

24,27 W ów dzień otworzą się usta twoje przed zbiegiem, aby mówić. Będziesz mówił i nie będziesz już niemy: Będziesz dla nich znakiem i poznają, że Ja jestem Pan.

25

25,01 Pan skierował do mnie te słowa:

25,02 Synu człowieczy, zwróć się ku Ammonitom i prorokuj przeciwko nim.

25,03 Powiedz Ammonitom: Słuchajcie słowa Pana Boga! Tak mówi Pan Bóg: Ponieważ wołałeś: Ha! na moją świątynię, kiedy doznała zbezczeszczenia, i na ziemię izraelską, gdy ją pustoszo, i na dom Judy, gdy szedł do niewoli -

25,04 oto dlatego wydam cię w posiadanie synom Wschodu. Rozbiją u ciebie swoje namioty i przygotują sobie u ciebie mieszkania. Oni będą spożywali twoje plony i będą pili twoje mleko.

25,05 Z Rabba uczynię miejsce popasu dla wielbłądów, a z miast Ammonitów legowisko dla trzody. I poznacie, że Ja jestem Pan.

25,06 Tak mówi Pan Bóg: Dlatego, żeś klaskał rękami i tupał nogami, i cieszyłeś się w duszy z całą twoją zawziętością wobec ziemi izraelskiej,

25,07 dlatego wyciągam rękę przeciwko tobie; wydam cię na łup narodów, wypienię cię spośród ludów, wyniszczę cię spośród krajów, unicestwię cię! - i poznasz, że Ja jestem Pan.

25,08 Tak mówi Pan Bóg: Ponieważ Moab i Seir mówii: Oto dom Judy równy jest wszystkim innym narodom,

25,09 dlatego otworzę doście poprzez grzbiet górski do Moabu i do jego miast w obrębie wszystkich granic, do ozdoby tego kraju: Bet-Hajeszimot, Baal-Meon i Kiriataim.

25,10 Dam ich razem z Ammonitami w posiadanie synów Wschodu, aby już o nich nie wspomniano między narodami.

25,11 Oto tak dokonam sprawiedliwości nad Moabem i poznają, że Ja jestem Pan.

25,12 Tak mówi Pan Bóg: Ponieważ Edom dyszał zemstą przeciwko domowi Judy, a mszcząc się ściągnął na siebie wielką winę,

25,13 dlatego tak mówi Pan Bóg: Wyciągnę rękę przeciwko Edomowi i wytracę w nim ludzi i zwierzęta, i zamienię go w pustynię - od Temanu aż do Dedanu polegną od miecza.

25,14 Wykonam pomstę moją na Edomie rękami ludu mojego izraelskiego. Postąpię z Edomem według mego oburzenia i gniewu, aby poznali moją pomstę - wyrocznia Pana Boga.

25,15 Tak mówi Pan Bóg: Ponieważ Filistyni postępowali mściwie, a żywiąc w duszy nienawiść, do zagłady doprowadzili ich na skutek odwiecznej nieprzyjaźni,

25,16 dlatego tak mówi Pan Bóg: Oto wyciągnę rękę przeciwko Filistynom, wykorzenię Keretytów i wyniszczę resztki krainy nadmorskiej.

25,17 Dokonam na nich wielkiej pomsty za pomocą srogich kar. Wtedy poznają, że Ja jestem Pan, gdy dokonam na nich pomsty.

26

26,01 Roku jedenastego, pierwszego dnia miesiąca, Pan skierował do mnie te słowa:

26,02 Synu człowieczy, ponieważ Tyr mówił Jerozolimie: Ha, oto rozbita została brama ludów: powraca do mnie, ja będę bogaty, ona - pustynią,

26,03 dlatego tak mówi Pan Bóg: Oto Ja jestem przeciwko tobie, Tyrze! Sprawię, że wyjdą przeciw tobie liczne narody, nadpłyną falami jak morze.

26,04 Zburzą mury Tyru i wywrócą jego wieże. Wymiotę z niego jego proch i uczynię z niego nagą skałę.

26,05 Stanie się pośrodku morza miejscem suszenia sieci, ponieważ Ja powiedziałem - wyrocznia Pana Boga. Stanie się on łupem narodów.

26,06 Córki zaś jego, które są na stałym lądzie, będą zabite mieczem. I poznają, że Ja jestem Pan.

26,07 Bo tak mówi Pan Bóg: Oto Ja sprowadzam z północy na Tyr Nabuchodonozora, króla Babilonu, króla królów, z końmi, rydwanami, jeźdźcami, wojskiem i licznym ludem.

26,08 Córki twoje, które są na stałym lądzie, zabije mieczem; wieże oblężnicze zbuduje przeciw tobie, przeciwko tobie usypie wały i tarczę wystawi przeciwko tobie.

26,09 Głowice swych taranów skieruje przeciw twoim murom, zburzy twe wieże żelaznymi hakami.

26,10 Z powodu mnóstwa koni okryje cię kurzawa. Od tętentu jego konnicy, jego kół i

rydwanów, zadrżą twoje mury, gdy wchodzić będzie w twe bramy tak, jak się wkracza w zdobyte miasto.

26,11 Kopytami swych koni stratuje wszystkie twe ulice, lud twój mieczem pobije, a potężne twe stele powali na ziemię.

26,12 Splądrowane będą twoje bogactwa, rozkradzione twoje towary, poburzone twoje mury, a wspaniałe twe domy porozwalane. Kamienie zaś twoje, drzewo i proch z ciebie wrzucą do morza.

26,13 Sprawię, że echo twych pieśni ustanie, a dźwięk twoich cytr nie będzie się rozlegać.

26,14 Uczynię z ciebie nagą skałę, staniesz się miejscem suszenia sieci. Nie odbudują cię więcej, bo Ja, Pan, powiedziałem - wyrocznia Pana Boga.

26,15 Tak mówi Pan Bóg do Tyru: Czy na huk upadku twego, gdy pobici jęczeć będą, gdy pośród ciebie rozpanoszy się mord, nie zadrżą wyspy?

26,16 Wszyscy książęta morza zejną z tronów swoich, złożą z siebie swoje płaszcze, zdejmą swoje wyszywane szaty. Obloką się w strach, usiądą na ziemi, będą drzeć bez przerwy i wzdrygać się będą z twego powodu.

26,17 Oni podniosą lament nad tobą i powiedzą do ciebie: O, jakżeś upadło, przez morze zalane, o miasto przesławne, na morzu potężne, ty i twoi mieszkańcy, któreś grozę siało na całym lądzie.

26,18 Teraz drżą okręty w dzień twego upadku; wyspy na morzu przeraziły się twoim końcem.

26,19 Albowiem tak mówi Pan Bóg: Gdy cię uczynię miastem opustoszałym, podobnym do miast, w których już nikt nie mieszka, gdy przywiodę na ciebie Wielką Otchłań, tak że cię fale morskie przykryją,

26,20 zrzucę cię z góry do tych, którzy już zeszli do dołu, do ludu dawnego, i każę ci mieszkać w krainie podziemia, w wiecznej pustyni, u tych, którzy zeszli do dołu, tak byś więcej nie było zamieszkane i więcej nie powstało w krainie żyjących.

26,21 Uczynię z ciebie przedmiot grozy, przestaniesz istnieć. Będą cię szukać i nigdy cię nie znajdą - wyrocznia Pana Boga.

27

27,01 Pan skierował do mnie te słowa:

27,02 A ty, synu człowieczy, podnieś lament nad Tyrem

27,03 i powiedz Tyrowi, który mieszka nad zalewami morskimi i prowadzi handel z narodami na licznych wyspach: Tak mówi Pan Bóg: Tyrze, tyś powiedział: Jestem okrętem o doskonałej piękności.

27,04 W sercu morza są twoje granice, budowniczy nadali ci doskonałą piękność.

27,05 Z cyprysów Seniru pobudowano wszystkie twoje krawędzie, brano cedry Libanu, by maszt ustawić na tobie.

27,06 Z dębów Baszanu wykonano ci wiosła, pokład twój ozdobiono kością słoniową, wykładaną w drzewie cedrowym z wysp kittejskich.

27,07 Bisior ozdobny z Egiptu stanowił twoje żagle, by służyć ci za banderę. Fioletowa i czerwona purpura z wysp Elisza były twoim nakryciem.

27,08 Mieszkańcy Sydonu i Arwadu służyli ci za wioślarzy, mędrzy z Semeru byli u ciebie: oni to byli twoimi żeglarzami,

27,09 a biegli w rzemiośle starcy z Gebal tam byli, aby naprawiać twoje uszkodzenia. Wszystkie morskie okręty zawijały do ciebie, aby prowadzić z tobą handel.

27,10 Mieszkańcy Persji, Lud i Put służyli w twoim wojsku jako wojownicy. Tarcze i hełmy zawieszali u ciebie. Dodawali ci świetności.

27,11 Synowie Arwadu i twoje wojsko stali dokoła na twych wałach, a strażnicy na twoich wieżach; wieszali swe tarcze na twoich murach, czyniąc piękność twą doskonałą.

27,12 Tarszisz prowadził z tobą handel z powodu mnóstwa twoich wszystkich bogactw. Srebro, żelazo, cynę i ołów dostarczano ci drogą wymiany za twe towary.

27,13 Jawan, Tubal i Meszek prowadzili z tobą handel: dostarczając za twe towary niewolników i wyroby z brązu.

27,14 Z Bet-Togarma dostarczano ci drogą wymiany za twe towary konie pociągowe, wierzchowce i muły.

27,15 Mieszkańcy Dedanu prowadzili z tobą handel i niezliczone wyspy należały do twoich klientów. Dawali ci jako zapłatę kość słoniową i drzewo hebanowe.

27,16 Edom prowadził z tobą handel z powodu mnogości twoich wyrobów: dostarczano ci drogą wymiany za twe towary kamienie szlachetne, purpurę, różnobarwne tkaniny, bisior, korale i rubiny.

27,17 Juda i kraj Izraela prowadzili z tobą handel: za twe towary dostarczali ci pszenicę z Minnit, wosk i miód, i oliwę, i balsam.

27,18 Damaszek prowadził z tobą handel dzięki mnogości twoich wyrobów i mnogości twego wszelakiego bogactwa: wino z Chelbon i wełnę z Sachar w zamian ci dostarczano.

27,19 Dan i Jawan począwszy od Uzzal drogą wymiany za twe towary dostarczały ci wyroby żelazne, cynamon i trzcinę.

27,20 Dedan był dla ciebie dostawcą czapraków.

27,21 Arabia i wszyscy książęta Kedaru byli kupcami dla ciebie, handlowali z tobą owcami, baranami i kozłami.

27,22 Kupcy z Szeby i Rama prowadzili z tobą handel dostarczali ci drogą wymiany za twe towary najlepszy balsam oraz wszelkiego rodzaju drogie kamienie i złoto.

27,23 Charan, Kanne, Edon, kupcy z Saby, Aszszur i Kilmad prowadzili z tobą handel.

27,24 Handlowali z tobą bogatymi sukniami, płaszczami z fioletowej purpury - różnokolorowymi materiałami i dywanami tkanymi wielobarwnie, skręcanymi i mocnymi sznurami. Tym handlowali z tobą.

27,25 Okrętami z Tarszisz zwożono do ciebie towary. Stałeś się więc bogatym i wielce sławnym w sercu mórz.

27,26 Wioślarze twoi wprowadzili cię na pełne morze, ale wiatr wschodni złamał cię w sercu mórz.

27,27 Twoje bogactwo, twoje towary i twoje ładunki, twoi sternicy i twoi żeglarze, naprawiają twoje okręty i twoi klienci, wszyscy twoi wojownicy przebywający u

ciebie i cały twój lud znajdujący się u ciebie utoną w głębi morza w dniu twego upadku.
27,28 Na głośny krzyk twoich żeglarzy drżą wały morskie.
27,29 Wszyscy, którzy wiosłują, zstępują ze swoich statków; żeglarze i wszyscy sternicy morscy pozostają na lądzie.
27,30 Głośno lamentują nad tobą, podnosząc gorzkie wołanie, posypują głowy ziemią i tarzają się w popiele.
27,31 Przez wzgląd na ciebie golą sobie głowy i przywdziewają wory. Płaczą nad tobą w ucisku serca, skarżąc się gorzko.
27,32 Podnoszą nad tobą lament serdeczny i narzekają: Któż jak Tyr został zniszczony w sercu mórz?
27,33 Gdy towary twe szły poza morze, syciłeś wiele narodów. Dzięki mnogości dóbr twoich i twoich towarów bogaciłeś królów ziemi.
27,34 Teraz zostałeś rozbity przez morskie fale i leżysz w morskiej toni. Twoje towary i wszyscy twoi mieszkańcy zatopili razem z tobą.
27,35 Wszyscy mieszkańcy wysp zdumiewają się nad tobą, a królowie ich zdjęci strachem trwożą się bardzo.
27,36 Kupcy z różnych narodów gwizdzą nad tobą; stałeś się postrachem, i na zawsze zostałeś unicestwiony.

28

28,01 Pan skierował do mnie te słowa:
28,02 Synu człowieczy, powiedz władcy Tyru: Tak mówi Pan Bóg: Ponieważ serce twoje stało się wyniosłe, powiedziałaś: Ja jestem Bogiem, ja zasiadam na Boskiej stolicy, w sercu mórz - a przecież ty jesteś tylko człowiekiem a nie Bogiem, i rozum swój chciałeś mieć równy rozumowi Bożemu.
28,03 Oto jesteś mędrszy od Danela, żadna tajemnica nie jest ukryta przed tobą.
28,04 Dzięki swej przeczności i sprytowi zdobyłeś sobie majątek, a nagromadziłeś złota i srebra w swoich skarbcach.
28,05 Dzięki swojej wielkiej przeczności, dzięki swoim zdolnościom kupieckim, pomnożyłeś swoje majątki i serce twoje stało się wyniosłe z powodu twego majątku.
28,06 Dlatego tak mówi Pan Bóg: Ponieważ rozum swój chciałeś mieć równy rozumowi Bożemu,
28,07 oto dlatego sprowadzam na ciebie cudzoziemców - najsroższych spośród narodów. Oni dobędą mieczy przeciwko urokowi twojej mądrości i zbezczeszczą twój blask.
28,08 Zepchną cię do dołu, i umrzesz śmiercią nagłą w sercu mórz.
28,09 Czy będziesz jeszcze mówił: Ja jestem Bogiem - w obliczu swoich oprawców. Przecież będziesz tylko człowiekiem, a nie Bogiem w ręku tego, który cię będzie zabijał.
28,10 Umrzesz śmiercią nieobrzezanych z ręki cudzoziemców, ponieważ Ja to postanowiłem - wyrocznia Pana Boga.

28,11 Pan skierował do mnie te słowa:

28,12 Synu człowieczy, podnieś lament nad królem Tyru i powiedz mu: Tak mówi Pan Bóg: Byłeś odbiciem doskonałości, pełen mądrości i niezrównanie piękny.

28,13 Mieszkałeś w Edenie, ogrodzie Bożym; okrywały cię wszelkiego rodzaju szlachetne kamienie: rubin, topaz, diament, tarsiż, onyks, beryl, szafir, karbunkuł, szmaragd, a ze złota wykonano okrętki i oprawy na tobie, przygotowane w dniu twego stworzenia.

28,14 Jako wielkiego cheruba opiekunem ustanowiłem cię na świętej górze Bożej, chadzałeś pośród błyszczących kamieni.

28,15 Byłeś doskonały w postępowaniu swoim od dnia twego stworzenia, aż znalazła się w tobie nieprawość.

28,16 Pod wpływem rozkwitu twego handlu wewnątrz twoje napełniło się uciskiem i zgrzeszyłeś, wobec czego zrzuciłem cię z góry Bożej i jako cherub opiekun zniknąłeś spośród błyszczących kamieni.

28,17 Serce twoje stało się wyniosłe z powodu twej piękności, zanikła twoja przeczność z powodu twego blasku. Rzuciłem cię na ziemię, wydałem cię królom na widowisko.

28,18 Mnóstwem twoich przewin, nieuczciwością twego handlu zbezczęściłeś swoją świątynię. Sprawilem, że ogień wyszedł z twego wnętrza, aby cię pochłonąć, i obróciłem cię w popiół na ziemi na oczach tych wszystkich, którzy na ciebie patrzyli.

28,19 Wszystkie spośród narodów, które cię znały, zdumiały się nad tobą. Stałeś się dla nich postrachem. Przestałeś istnieć na zawsze.

28,20 Pan skierował do mnie te słowa:

28,21 Synu człowieczy, obróć się ku Sydonowi i prorokuj przeciwko niemu:

28,22 Mów: Tak mówi Pan Bóg: Oto występuję przeciwko tobie, Sydonie! Chcę być uwielbionym pośród ciebie. Poznają, że Ja jestem Pan, gdy nad nim wykonam sądy moje i ukazę się mu jako Święty.

28,23 Ześlę na niego zarazę i krew na jego ulice, a zabici będą upadać w jego środku pod razami miecza podniesionego na niego zewsząd. I poznają, że Ja jestem Pan.

28,24 A dla domu Izraela nie będzie już więcej ani ciernia raniącego, ani żądła zadającego ból ze strony tych wszystkich, którzy mieszkają dokoła, którzy ich nienawidzili, i poznają, że Ja jestem Pan.

28,25 Tak mówi Pan Bóg: Kiedy zgromadzę dom Izraela spośród narodów pogańskich, wśród których został rozproszony, w nim będę uwielbiony na oczach narodów pogańskich. Będą mieszkać na swojej ziemi, którą dałem słudze memu, Jakubowi.

28,26 Będą na niej mieszkać bezpiecznie, będą budować domy i uprawiać winnice; będą mieszkać bezpiecznie, podczas gdy nad wszystkimi dokoła, którzy ich nienawidzili, Ja będę wykonywać sądy. I poznają, że Ja jestem Pan, ich Bóg.

skierował do mnie te słowa:

29,02 Synu człowieczy, obróć się ku faraonowi, królowi egipskiemu, i prorokuj przeciwko niemu i przeciwko całemu Egiptowi.

29,03 Powiedz: Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja jestem przeciwko tobie, faraonie, królu egipski, wielki krokodylu, rozciągnięty wśród swoich rzek, który mawiałeś: Moje są rzeki, ja je uczyniłem.

29,04 Założę kółka w twoje szczęki i sprawię, że ryby twoich rzek przylgną do twoich łusek i wydobędę cię z twoich rzek, a wszystkie ryby twoich rzek przylgną do twoich łusek.

29,05 Wyrzucę cię na pustynię, ciebie i wszystkie ryby twoich rzek. Upadniesz na otwartym polu, nikt cię nie podniesie i nie pochowa. Zwierzętom polnym i ptakom powietrznym oddam cię na pożarcie.

29,06 Wtedy wszyscy mieszkańcy Egiptu poznają, że Ja jestem Pan. Byłeś bowiem oparciem z trzciny dla domu Izraela.

29,07 Gdy się chwytali ciebie ręką, ty się łamałeś i rozrywałeś im całą rękę, a gdy chcieli się na tobie oprzeć, tyś się kruszył i sprawiał, że się chwiały wszystkie ich biodra.

29,08 Dlatego tak mówi Pan Bóg: Oto sprowadzę na ciebie miecz i wytrzebię z ciebie ludzi i zwierzęta.

29,09 Ziemia egipska stanie się pustynią i miejscem bezludnym, wtedy poznają, że Ja jestem Pan. Ponieważ powiedziałeś: Mój jest Nil, ja go uczyniłem,

29,10 oto dlatego przyjdę na ciebie i na twoje rzeki i uczynię z ziemi egipskiej wyludnioną pustynię, od Migdol aż do Sjene i aż do granic Kusz.

29,11 Nie przekroczy jej żadna ludzka stopa ani też nie przejdzie przez nią noga żadnego zwierzęcia. Nie będzie zamieszкана przez lat czterdzieści.

29,12 Uczynię z ziemi egipskiej pustynię wśród wyludnionych krajów, a miasta jej zostaną pustynią wśród wyludnionych miast - przez lat czterdzieści - i rozproszę Egipcjan wśród narodów i rozdzielę ich po krajach.

29,13 Tak bowiem mówi Pan Bóg: Przy końcu owych lat czterdziestu zbiorę Egipcjan spośród narodów, między którymi zostali oni rozproszeni.

29,14 Odmienię los Egiptu i zgromadzę ich w kraju Patros, w kraju ich pochodzenia, i będą tam tworzyć królestwo bez znaczenia.

29,15 W porównaniu z innymi królestwami będzie to królestwo bez znaczenia i nigdy nie podniesie się ponad inne narody. Zmniejszę ich liczbę, aby więcej nie panowali nad narodami.

29,16 Nie będą już więcej nadzieją domu Izraela i to im będzie przypominać winę tego czasu, gdy oni skłaniali się ku nim. Wtedy poznają, że Ja jestem Pan Bóg.

29,17 W roku dwudziestym siódmym, w miesiącu pierwszym, dnia pierwszego miesiąca, Pan skierował do mnie te słowa:

29,18 Synu człowieczy, Nabuchodonozor, król babiloński, nałożył swojemu wojsku trudne zadanie przeciw Tyrowi: każda głowa wyłysiała i każde ramię się obnażyło, a przecież ani on, ani jego wojsko nie zdobyło w Tyrze nagrody za trudne zadanie, jakiego dokonano przeciw niemu.

29,19 Dlatego tak mówi Pan Bóg: Oto Ja dam Nabuchodonozorowi, królowi

babilońskiemu, kraj egipski, aby zabrał jego bogactwo, zagarnął łupy jego i przywłaszczył sobie jego zdobycze, by jego wojsku służyły za zapłatę.

29,20 Jako żołd za dokonaną tam pracę daję mu ziemię egipską, dlatego że dla Mnie pracowali - wyrocznia Pana Boga.

29,21 W owym dniu sprawię, że wyrośnie potęga domu Izraela, i tobie pozwolę, żebyś pośród nich otworzył usta. Wtedy poznają, że Ja jestem Pan.

30

30,01 Pan skierował do mnie te słowa:

30,02 Synu człowieczy, prorokuj i mów: Tak mówi Pan Bóg: Biadajcie nad tym dniem!

30,03 Bliski jest bowiem dzień, bliski jest dzień Pański. Dniem chmur będzie czas kary narodów pogańskich.

30,04 Miecz przyjdzie na Egipt i trwoga nastanie w Kusz, kiedy w Egipcie polegną zabici, gdy zabiorą jego bogactwo i gdy posady jego będą rozwalone.

30,05 Kusz i Put, i Lud, i cudzoziemcy wszyscy, i Kub, i synowie ziemi przymierza razem z nimi poginą od miecza.

30,06 Tak mówi Pan: Upadną podpory Egiptu i wywróci się jego dumna potęga; od Migdol aż do Sjene polegną od miecza. Wyrocznia Pana Boga.

30,07 Wśród krajów wyludnionych będzie wyludniony, a miasta jego znajdą się wśród miast opustoszałych.

30,08 I poznają, że Ja jestem Pan, kiedy podłożę ogień pod Egipt, a wszyscy jego poplecznicy się załamią.

30,09 W owym dniu wyruszą ode Mnie wysłannicy na okrętach, aby przerazić beztroskie Kusz, i trwoga nastanie wśród nich, jak w dzień Egiptu, że oto nadchodzi.

30,10 Tak mówi Pan Bóg: Położę kres bogactwu Egiptu ręką Nabuchodonozora, króla babilońskiego.

30,11 On i jego lud, najmężniejsi wśród narodów, przyjdą, by niszczyć ten kraj. Dobędą miecza przeciw Egiptowi i pokryją kraj pobitymi.

30,12 I wysuszę rzeki, i sprzedam kraj ludziom złym, spustoszę ziemię ze wszystkim, co w niej jest, ręką cudzoziemców. Ja, Pan, to powiedziałem.

30,13 Tak mówi Pan Bóg: Zniszczę bożki i położę kres bałwanom z Nof, i władcy w ziemi egipskiej nie będzie już odtąd. I ześlę trwogę na kraj egipski.

30,14 Spustoszę Patros, i podłożę ogień pod Soan, i będę sprawował sąd nad No.

30,15 Wyleję mój gniew na Sin, na twierdzę Egiptu, i w No wytępię hałaśliwą tłuszcę.

30,16 Podłożę ogień pod Egipt - Sjene zadrży z trwogi; w No otworzy się wylom, a w Nof będzie udręka codzienna.

30,17 Młodzieńcy z On i Pi-Beset polegą od miecza, a miasta te pójną w niewolę.

30,18 W Tachpanches ciemności spowiją dzień, gdy tam złamię berła egipskie. Skończy się z nim jego dumna potęga. Czarna chmura go pokryje, a córki jego pójną w niewolę.

30,19 Wykonam sądy w Egipcie, aby poznali, że Ja jestem Pan.

30,20 W roku jedenastym, miesiącu pierwszym, dnia siódmego, Pan skierował do mnie te słowa:

30,21 Synu człowieczy, złamałem ramię faraona, króla egipskiego, i oto nie zostało jeszcze ono obwiązane, nie zastosowano lekarstwa, nie nałożono opatrunku, by mu wróciła siła do trzymania miecza.

30,22 Dlatego tak mówi Pan Bóg: Oto występuję przeciw faraonowi, królowi egipskiemu, i złamię jego ramię tak zdrowe, jak i nadłamane, i miecz wytrączę mu z ręki.

30,23 Rozproszę Egipcjan wśród narodów i rozdzielę ich po krajach.

30,24 Natomiast wzmocnię ramiona króla babilońskiego i podam mu w rękę swój miecz, i złamię ramiona faraona, tak że będzie przed nim jęczał, jak jęczy śmiertelnie zraniony.

30,25 Wzmocnię ramiona króla babilońskiego, natomiast ramiona faraona osłabną i poznają, że Ja jestem Pan, kiedy mój miecz włożę w rękę króla babilońskiego, aby go wyciągnął przeciw ziemi egipskiej.

30,26 A Ja rozproszę Egipcjan pomiędzy narodami i rozdzielę ich po krajach, aby poznali, że Ja jestem Pan.

31

31,01 W roku jedenastym, miesiącu trzecim, dnia pierwszego miesiąca, Pan skierował do mnie te słowa:

31,02 Synu człowieczy, powiedz faraonowi, królowi egipskiemu, i całemu mnóstwu jego poddanych: Komu dorównałeś swoją wielkością?

31,03 Oto Aszszur jak cedr na Libanie o pięknych konarach i cień rzucających gałęziach, wysoko wyrosły, i między chmurami był jego wierzchołek.

31,04 Wody dodały mu wzrostu, Otchłań go wywyższyła sprawiając, że ich strumienie płynęły dokoła miejsca, gdzie był zasadzony, i swoje potoki kierowały do wszystkich drzew polnych.

31,05 Dlatego wielkością swoją prześcignął wszystkie drzewa polne, pomnożyły się jego konary, jego listowie się rozrosło dzięki obfitości wody podczas jego wzrastania.

31,06 Na jego gałęziach uwiły sobie gniazda wszystkie ptaki powietrzne, a pod jego gałęziami mnożyły się wszelkie zwierzęta polne, w jego zaś cieniu mieszkały liczne narody.

31,07 Piękny był w swojej wielkości, ze swymi długimi konarami, gdyż korzenie jego nurzały się w obfitej wodzie.

31,08 Nie dorównywały mu cedry w rajku Boga, cyprysy trudno było porównać do jego gałęzi, platany nie dorównywały jego konarom. Żadne drzewo w rajku Boga nie dorównywało jego piękności.

31,09 Pięknym go uczyniłem obfitością jego gałęzi i zazdrościły mu tego wszystkie drzewa Edenu, które były w rajku Boga.

31,10 Dlatego tak mówi Pan Bóg: Ponieważ tak wysoko wyrósł, a wierzchołek swój podniósł aż do chmur i serce jego wbiło się w pychę z powodu własnej wielkości,

31,11 dlatego podałem go w ręce mocarza wśród narodów, aby się z nim obszedł stosownie do jego niegodziwości. Odepchnąłem go.

31,12 A cudzoziemcy, ci najgroźniejsi spośród narodów, wycięli go i porzucili. Na góry i na wszystkie doliny spadły jego gałęzie, a jego konary połamane utonęły we wszystkich czeluściach ziemi, a spod jego cienia usunęły się wszystkie narody ziemi i opuściły go.

31,13 Na jego szczątkach mieszkają ptaki powietrzne, pomiędzy jego gałęziami są polne zwierzęta,

31,14 aby już żadne drzewo, stojące nad wodami, nie rosło już więcej w górę, nie wznosiło swego wierzchołka aż ku chmurom i aby nic, co bierze siłę swą z wody, nie ufało własnej wielkości. Ponieważ wszyscy zostali poddani śmierci, wejdą do krainy podziemnej, do grona tych ludzi, którzy zeszli do dołu.

31,15 Tak mówi Pan Bóg: W dniu, w którym on zszedł do Szeolu, na znak żałoby zamknąłem nad nim Otchłań, zatrzymałem jej strumienie i zastawiłem wielkie wody; z jego powodu spowiłem Liban w strój żałobny i z jego powodu uschły wszystkie drzewa na polach.

31,16 Gdy go strącałem do Szeolu, pomiędzy tych, którzy zeszli do dołu, hukiem jego upadku zatrwożyłem wszystkie narody. W krainie podziemnej pocieszały się wszystkie drzewa Edenu, piękne i wspaniałe drzewa Libanu, wszystkie, które wodami zostały zroszone.

31,17 Równocześnie zeszły do Szeolu, pomiędzy tych, którzy od miecza polegli, te wszystkie spośród narodów, które w jego cieniu spoczywały.

31,18 Któremu z drzew Edenu dorównałeś chwałą i wielkością? A przecież zostaniesz zrzucony wspólnie z drzewami Edenu do Szeolu; wśród nieobrzezanych będziesz leżał wspólnie z tymi, którzy poginęli od miecza. Tak będzie z faraonem i wszystkimi jego poddanymi - wyrocznia Pana Boga.

32

32,01 W roku jedenastym, miesiącu dwunastym, pierwszego dnia miesiąca, Pan skierował do mnie te słowa:

32,02 Synu człowieczy, podnieś lament nad faraonem, królem egipskim, i powiedz mu: Młody lwie wśród narodów, skończyłeś się, a byłeś jak krokodyl w morzu, prychałeś swymi nozdrzami, mąciłeś wodę swymi łapami i wzburzałeś jego fale.

32,03 Tak mówi Pan Bóg: Rozciągnę moje sidła nad tobą w zgromadzeniu wielu narodów i wyciągnę cię moją siecią.

32,04 Rzucę cię na ląd i cisnę na powierzchnię pól, i sprawię, że na tobie zamieszkają wszystkie ptaki powietrzne, a każdy zwierz dziki tobą się nasyci.

32,05 Ciało twe rozrzucę po górach i wypełnię doliny twoją padliną.

32,06 Ziemię twego wylewu napoję twoją krwią aż do gór i napełnią się tobą wąwozy.

32,07 Gdy gasnąć będziesz, zasłonę niebiosa i zaciemnię ich gwiazdy. Słońce zakryję chmurami, a księżyc nie da swego blasku.

32,08 Wszystkie ciała świecące na niebie ze względu na ciebie zaciemnię i wprowadzę

ciemność na twoją ziemię - wyrocznia Pana Boga.

32,09 Zaniepokoję serce wielu narodów, gdy twoich jeńców zaprowadzę pomiędzy narody, do krajów, których nie znasz.

32,10 U wielu narodów wzbudzę grozę, a królowie ich przerażą się z twego powodu, gdy mieczem moim świsnę przed ich oczami, i będą nieustannie drżeć w obawie o życie swoje w dzień twojego upadku.

32,11 Albowiem tak mówi Pan: Przyjdzie na ciebie miecz króla Babilonu.

32,12 Powalę mnóstwo twych poddanych mieczami bohaterów: oni wszyscy należą do najgroźniejszych ludów. Zniszczą dumę Egiptu i zginie całe jego mnóstwo.

32,13 Wszystkie jego zwierzęta wygubię na brzegu wielkich wód i już nie zamąci ich stopa człowieka ani zamąci kopyto bydła.

32,14 Potem uspokoję ich wody i sprawię, że ich rzeki jak oliwa popłyną - wyrocznia Pana Boga.

32,15 Gdy kraj egipski obróćę w pustynię, a ziemia pozbawiona zostanie tego, co ją napęnia, gdy pobiję wszystkich mieszkańców, wtedy poznają, że Ja jestem Pan.

32,16 Oto lament, który podniosą córki narodów, zaśpiewają go nad Egiptem i nad całą jego ludnością - wyrocznia Pana Boga.

32,17 W roku dwunastym miesiącu pierwszym, piętnastego dnia miesiąca, Pan skierował do mnie te słowa:

32,18 Synu człowieczy, biadaj nad ludnością Egiptu i każ jej zstąpić do świata podziemnego, jej i córkom potężnych ludów, do tych, którzy zstąpili do dołu.

32,19 Kogóż przewyższyłaś zaletami? Zstąp i połóż się wśród nieobrzezanych.

32,20 Polegną wśród pobitych mieczem; miecz został wydany: bierzcie go i całą jego ludność.

32,21 Wtedy powiedzą do niego mocarni bohaterowie ze środka Szeolu: razem ze swymi pomocnikami zstępują do dołu i będą leżeć wśród nieobrzezanych, razem z tymi, których miecz pobije.

32,22 Tam jest Aszszur i wszystkie jego hufce, wokół jego grobu - to wszyscy pobici, polegli od miecza.

32,23 Ich groby położone są w najgłębszym dole, a jego hufce są wokół jego grobu - to wszyscy pobici polegli od miecza, ci, którzy szerzyli postrach w kraju żyjących.

32,24 Tam jest Elam i całe jego mnóstwo wokół jego grobu - to wszyscy pobici, polegli od miecza, którzy zstąpili nieobrzezani do świata podziemnego, oni, którzy postrach szerzyli w kraju żyjących, hańbę cierpią z tymi, którzy zstąpili do dołu.

32,25 Pośród pobitych zgotowano mu leże i całe jego mnóstwo jest wokół jego grobu. Wszyscy ci są nieobrzezani, pobici mieczem, albowiem strach przed nimi szerzył się w kraju żyjących, a teraz cierpią swą hańbę z tymi, którzy zstąpili do dołu; pośród pobitych zostali umieszczeni.

32,26 Tam jest Meszek, Tubal i całe ich mnóstwo wokół ich grobu, wszyscy nieobrzezani, mieczem pobici, albowiem postrach szerzyli w kraju żyjących.

32,27 A leżą oni nie przy bohaterach, którzy padli w czasach pradawnych, którzy w pełnej zbroi bojowej zstąpili do Szeolu, którym podłożono ich miecze pod głowy, a ich tarcze na ich kości, gdyż byli postrachem dla bohaterów w kraju żyjących.

32,28 A ty będziesz rzucony pośród nieobrzezanych i będziesz musiał leżeć wśród tych, co mieczem zostali pobici.

32,29 Tam jest Edom, jego królowie i wszyscy jego książęta, których pomimo ich bohaterskich czynów położono wśród tych, co mieczem zostali pobici, spoczywają oni przy nieobrzezanych, przy tych, którzy zstąpili do dołu.

32,30 Tam są wszyscy władcy Północy i wszyscy Sydończycy, którzy zstąpili wraz z pobitymi, okryci hańbą pomimo strachu, jaki szerzyły ich bohaterskie czyny; teraz leżą nieobrzezani przy tych, co mieczem zostali pobici, i cierpią swą hańbę z tymi, którzy zstąpili do dołu.

32,31 Zobaczy ich faraon i pocieszać się będzie całym swym mnóstwem. Faraon i całe jego wojsko polegnie od miecza - wyrocznia Pana Boga.

32,32 Ponieważ strach szerzył on w kraju żyjących, dlatego rzucą go, by leżał pośród nieobrzezanych, przy tych, co od miecza polegli: faraon i całe jego mnóstwo - wyrocznia Pana Boga.

33

33,01 Pan skierował do mnie te słowa:

33,02 Synu człowieczy, przemów do swoich rodaków i powiedz im: Jeśli na jakiś kraj sprowadzam miecz, a jego mieszkańcy wybiorą sobie jakiegoś męża i wyznaczą go na stróża,

33,03 on zaś widzi, że miecz przychodzi na kraj, i w trąbę dmie, i ostrzega lud,

33,04 ale ktoś, choć słyszy dźwięk trąby, nie pozwala się ostrzec, tak że miecz nadchodzi i zabija go, to on sam winien jest swej śmierci.

33,05 Dźwięk trąby usłyszał, nie dał się jednak ostrzec; niech spadnie na niego wina za własną śmierć. Tamten jednak, kto przestrzegł, ocalił samego siebie.

33,06 Jeśli jednakże stróż widzi, że przychodzi miecz, a nie dmie w trąbę, i lud nie jest ostrzeżony, i przychodzi miecz, i zabija kogoś z nich, to ten ostatni porwany jest wprawdzie z własnej winy, ale winą za jego śmierć obarczę stróża.

33,07 Ciebie, o synu człowieczy, wyznaczyłem na stróża domu Izraela po to, byś słysząc z mych ust napomnienia przestrzegał ich w moim imieniu.

33,08 Jeśli do występnego powiem: Występny musi umrzeć - a ty nic nie mówisz, by występnego sprowadzić z jego drogi - to on umrze z powodu swej przewiny, ale odpowiedzialnością za jego śmierć obarczę ciebie.

33,09 Jeśli jednak ostrzegłeś występnego, by odstąpił od swojej drogi i zawrócił, on jednak nie odstępował od swojej drogi, to on umrze z własnej winy, ty zaś ocaliłeś swoją duszę.

33,10 Ty, o synu człowieczy, mów do domu Izraela: Powiadacie tak: Zaprawdę, nasze przestępstwa i grzechy nasze ciążą na nas, my wskutek nich marniejemy. Jak możemy się ocalić?

33,11 Powiedz im: Na moje życie! - wyrocznia Pana Boga. Ja nie pragnę śmierci występnego, ale jedynie tego, aby występny zawrócił ze swej drogi i żył. Zawróćcie,

zawróćcie z waszych złych dróg! Czemuż to chcecie zginąć, domu Izraela?

33,12 Ty, o synu człowieczy, powiedz swoim rodakom: Sprawiedliwość nie uratuje sprawiedliwego, wtedy gdy on zgrzeszy, a występki występного nie zgubi, gdy się on nawróci ze swego występkę, natomiast sprawiedliwy nie zdoła pozostać przy życiu wtedy, gdy zgrzeszy.

33,13 Jeśli powiem sprawiedliwemu: Pozostaniesz z pewnością przy życiu, a on zadufany w swej sprawiedliwości popełnia zbrodnię, to już nie będzie pamięci całej jego sprawiedliwości, i z powodu zbrodni, której się dopuścił, ma umrzeć.

33,14 A kiedy powiem do występного: Z pewnością umrzesz, on zaś odwróci się od swego grzechu i zacznie postępować według prawa i sprawiedliwości:

33,15 oddaje zastaw, zwraca, co porwał, żyje według praw, które dają życie, nie dopuszczając się zbrodni, to z pewnością zostanie on przy życiu i nie umrze.

33,16 Żaden z popełnionych przez niego grzechów nie będzie mu poczytany. Postępuje według prawa i sprawiedliwości, ma więc pozostać przy życiu.

33,17 Mówią jednak twoi rodacy: Nie jest słuszne postępowanie Pana, podczas gdy właśnie ich postępowanie słuszne nie jest.

33,18 Jeśli odstąpi sprawiedliwy od sprawiedliwości swojej i popełniać będzie zbrodnie, to ma za to umrzeć.

33,19 Jeśli odstąpi występny od swojego występkę i postępować będzie według prawa i sprawiedliwości, to ma za to zostać przy życiu.

33,20 A wy powiadacie: Postępowanie Pana nie jest słuszne. Będę sędził każdego z was, domu Izraela, według jego postępowania.

33,21 W jedenastym roku od uprowadzenia naszego, w dziesiątym miesiącu, dnia piątego tego miesiąca, przybył do mnie zbieg z Jerozolimy z doniesieniem: Miasto jest zdobyte.

33,22 I spoczęła na mnie ręka Pańska wieczorem przed przybyciem zbiega, i otworzyła mi usta rano, moje usta otwarły się i nie byłem już niemy.

33,23 Wówczas Pan skierował do mnie te słowa:

33,24 Synu człowieczy, mieszkańcy tych ruin w ziemi Izraela mówią tak: Abraham był tylko sam jeden i zawładnął krajem, a nas jest wielu, nam dana jest ona w posiadanie.

33,25 Dlatego powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Jadacie z krwią, podnosicie oczy ku swym bożkom, przelewacie krew, a chcielibyście zawładnąć krajem?

33,26 Ufacie swemu mieczowi, dopuszczacie się obrzydliwości, każdy z was bezczęści żonę bliźniego swego i chcielibyście zawładnąć krajem?

33,27 Tak powiedz do nich. Tak mówi Pan Bóg: Na moje życie! - ci, którzy są w ruinach, mają paść od miecza, a którzy są na wolnym polu, tych oddaję dzikim zwierzętom na pożarcie, a którzy przebywają na wyżynach górskich i w pieczarach, mają umrzeć od zarazy.

33,28 I uczynią kraj pustynią i pustkowiem, jego pyszna świetność będzie miała kres, a góry Izraela będą leżały odludne; nikt tamtędy nie będzie przechodził.

33,29 I poznają, że Ja jestem Pan, gdy kraj uczynię pustynią i pustkowiem z powodu wszystkich obrzydliwości, których się dopuścili.

33,30 Synu człowieczy, twoi rodacy opowiadają o tobie przy murach i bramach swych

domów i mówią jeden do drugiego: Pójdźcież i posłuchajcie, co też to za słowo, które wychodzi od Pana.

33,31 I przychodzą do ciebie jak na zebranie ludowe, siadają przed tobą i słuchają twoich słów; jednakże według nich nie postępują, bo kłamstwa są w ich ustach, według nich oni postępują, a serce ich ciągnie ich do zysku.

33,32 Oto jesteś dla nich jak ten, co śpiewa o miłości, ma piękny głos i doskonały instrument: słuchają oni twoich słów, jednakże według nich nie postępują.

33,33 Kiedy jednak wszystko się wypełni - oto już się spełnia - wtedy poznają, że pośród nich był prorok.

34

34,01 Pan skierował do mnie te słowa:

34,02 Synu człowieczy, prorokuj o pasterzach Izraela, prorokuj i powiedz im, pasterzom: Tak mówi Pan Bóg: Biada pasterzom Izraela, którzy sami siebie pasą! Czyż pasterze nie powinni paść owiec?

34,03 Nakarmiliście się mlekiem, odzialiście się wełną, zabiliście tłuste zwierzęta, jednakże owiec nie paśliście.

34,04 Słabej nie wzmacnialiście, o zdrowie chorej nie dbaliście, skaleczonej nie opatrywaliście, zabłąkanej nie sprowadzaliście z powrotem, zagubionej nie odszukiwaliście, a z przemocą i okrucieństwem obchodziliście się z nimi.

34,05 Rozproszyły się owce moje, bo nie miały pasterza i stały się żerem wszelkiego dzikiego zwierza. Rozproszyły się,

34,06 błędzą moje owce po wszystkich górach i po wszelkim wysokim pagórku; i po całej krainie były owce moje rozproszone, a nikt się o nie nie pytał i nikt ich nie szukał.

34,07 Dlatego wy, pasterze, słuchajcie słowa Pańskiego:

34,08 Wyrocznia Pana Boga: Przecież owce moje stały się łupem i owce moje służyły za żer wszelkiemu dzikiemu zwierzęciu, bo nie było pasterza, pasterze zaś nie szukali owiec moich, bo pasterze sami siebie paśli, a nie paśli moich owiec,

34,09 dlatego wy, pasterze, słuchajcie słowa Pańskiego.

34,10 Tak mówi Pan Bóg: Oto jestem przeciw pasterzom. Z ich ręki zażadam moich owiec, położę kres ich pasterzowaniu, a pasterze nie będą paść samych siebie; wyrwę moje owce z ich paszczy, nie będą już one służyć im za żer.

34,11 Albowiem tak mówi Pan Bóg: Oto Ja sam będę szukał moich owiec i będę miał o nie pieczę.

34,12 Jak pasterz dokonuje przeglądu swojej trzody, wtedy gdy znajdzie się wśród rozproszonych owiec, tak Ja dokonam przeglądu moich owiec i uwolnię je ze wszystkich miejsc, dokąd się rozproszyły w dni ciemne i mroczne.

34,13 Wyprowadzę je spomiędzy narodów i zgromadzę je z krajów, sprowadzę je z powrotem do ich ziemi i paść je będę na górach izraelskich, w dolinach i we wszystkich zamieszkałych miejscach kraju.

34,14 Na dobrym pastwisku będę je pasł, na wyżynach Izraela ma być ich pastwisko.

Wtedy będą one leżały na dobrym pastwisku, na tłustym pastwisku paść się będą na górach izraelskich.

34,15 Ja sam będę pasł moje owce i Ja sam będę je układał na legowisko - wyrocznia Pana Boga.

34,16 Zagubioną odszukam, zabłąkaną sprowadzę z powrotem, skaleczoną opatrzę, chorą umocnię, a tłustą i mocną będę ochraniał. Będę pasł sprawiedliwie.

34,17 Do was zaś, owce moje, tak mówi Pan Bóg: Oto Ja osądzę poszczególne owce, barany i kozły.

34,18 Czyż to wam może mało, że spaszacie najlepsze pastwisko, by resztę swego pastwiska zdeptać swoimi stopami, że pijecie czystą wodę, by resztę zmącić stopami?

34,19 A owce moje muszą spasać to, co wy zdeptaliście waszymi stopami, i pić to, coście zmącili waszymi stopami.

34,20 Dlatego Pan Bóg tak mówi do nich: Oto Ja sam będę prowadził sąd pomiędzy owcą tłustą a owcą chudą.

34,21 Ponieważ wszystkie zwierzęta słabe odpychaliście bokiem i plecami i popychaliście je swoimi rogami, tak że je przepędzaliście,

34,22 dlatego chcę pomóc moim owcom, by już więcej nie stawały się łupem; osądzę poszczególne owce.

34,23 I ustanowię nad nimi jednego pasterza, który je będzie pasł, mego sługę, Dawida. On je będzie pasł, on będzie ich pasterzem.

34,24 A Ja, Pan, będę ich Bogiem, sługa zaś mój, Dawid, będzie władcą pośród nich. Ja, Pan, to powiedziałem.

34,25 Zawrę z nimi przymierze pokoju, a dzikie zwierzęta wytepię z kraju, tak iż będą mogły owce bezpiecznie mieszkać na stepie i spać w lasach.

34,26 Błogosławić im będę oraz ziemiom wokół mego wzgórza, będę zsyłał deszcz w dogodnym czasie, będzie to deszcz niosący błogosławieństwo.

34,27 Drzewo polne wyda swój owoc, a ziemia wyda swój plon. Będą oni żyli bezpiecznie w swym kraju i poznają, że Ja jestem Pan, gdy skruszę kłody ich jarzma i wyrwę ich z ręki tych, którzy ich ujarzmiają.

34,28 Nie będą już odtąd łupem narodów ani nie będą pożerać ich zwierzęta kraju, ale bezpiecznie będą oni żyli, przy czym nikt ich straszyć nie będzie.

34,29 Sprawię, że nastanie dla nich urodzaj o wielkim rozgłosie, by już nie dręczył ich głód w kraju i by nie musieli znosić szyderstwa narodów.

34,30 Wtedy poznają, że Ja, Pan, ich Bóg, jestem z nimi, oraz że oni, dom Izraela, są ludem moim - wyrocznia Pana Boga.

34,31 A wy, owce moje, jesteście owcami mego pastwiska, Ja zaś Bogiem waszym - wyrocznia Pana Boga.

35,01 Pan skierował do mnie te słowa:

35,02 Synu człowieczy, zwróć się ku górze Seir i prorokuj przeciwko niej,

35,03 i mów do niej: Tak mówi Pan Bóg: Oto jestem przeciwko tobie, góro Seir, wyciągam rękę przeciwko tobie i zamienię cię w pustynię i w pustkowie,

35,04 a miasta twe zamienię w ruiny. Staniesz się pustynią i wtedy poznasz, że Ja jestem Pan.

35,05 Bo nienawiść twoja jest odwieczna i oddałaś Izraelitów pod miecz w czasie zagłady, w czasie ich ostatecznej ruiny.

35,06 Dlatego - na moje życie! - wyrocznia Pana Boga: Obrócę cię w krew, krew ma cię ścigać. Ponieważ nie nienawidziłaś krwi, krew ma cię ścigać.

35,07 Górę Seir zamienię w pustynię i pustkowie i wygubię na niej wszystko, co się tam rusza.

35,08 Pagórki twoje pokryję trupami, na twych wyżynach, na twych dolinach, we wszystkich parowach padać będą pobici mieczem.

35,09 Uczynię cię wieczną pustynią, miasta twoje staną się już nie zamieszkanymi i poznacie, że Ja jestem Pan.

35,10 Ponieważ powiedziałaś: Oba ludy i oba kraje mają być moimi, wezmę je w posiadanie, chociażby tam by Pan,

35,11 dlatego - na moje życie! - wyrocznia Pana Boga - postąpię z tobą według mego gniewu i mego oburzenia, tak jak ty postępowałaś w swojej nienawiści względem nich. I objawię się tobie przez to, że cię osądzę.

35,12 I wtedy poznasz, że Ja, Pan, usłyszałem wszystkie twoje zniewagi, jakie wypowiedziałaś przeciwko górą izraelskim, mówiąc: Są one opustoszałe, są one wydane nam na pastwę.

35,13 Chełpiłyście się przeciwko Mnie swymi ustami i zuchwałymi słowami przeciwko Mnie, Ja to słyszałem.

35,14 Tak mówi Pan Bóg: Ku radości całej ziemi zamienię cię w pustynię.

35,15 Tak jak radowałaś się z powodu tego, że dziedzictwo domu Izraela było spustoszone, tak też z tobą uczynię. Pustynią się staniesz, góro Seir, i cały Edom wniwecz się obróci; wtedy poznacie, że Ja jestem Pan.

36,01 A ty, synu człowieczy, prorokuj o górach Izraela i mów: Góry Izraela, słuchajcie słowa Pańskiego!

36,02 Tak mówi Pan Bóg: Ponieważ powiedział o was nieprzyjaciół: Hej, prastare wyżyny stały się naszą własnością,

36,03 dlatego prorokuj i mów: Tak mówi Pan Bóg: Ponieważ was splądrowano i zewsząd czyniono na was zasadzki, tak że dostałyście się we władanie pozostałych

ludów i dostałyście się na języki oraz na obmowę ludzi,

36,04 dlatego, góry izraelskie, słuchajcie słowa Pańskiego: Tak mówi Pan Bóg do gór i pagórków, do parowów i dolin, do opustoszałych ruin i opuszczonych miast, które stały się łupem i urągowiskiem pozostałych, wokół osiadłych ludów.

36,05 Dlatego mówi Pan Bóg: Zaprawdę, z wielkim oburzeniem mówiłem przeciwko pozostałym ludom i przeciwko całemu Edomowi, którzy zawładnęli moim krajem, żywiąc w sercu radość i w duszy pogardę po to, by mieć go jako własność i łup.

36,06 Dlatego prorokuj o kraju Izraela i mów do gór i pagórków, do parowów i dolin: Tak mówi Pan Bóg: Oto mówiłem z zapalczywością i z oburzeniem, ponieważ musicie znosić obelgi ze strony ludów,

36,07 dlatego tak mówi Pan Bóg: Podnoszę rękę do przysięgi: Zaprawdę, ludy, które wokół was są, będą musiały znosić od was obelgi.

36,08 Wy jednak, góry izraelskie, wypuszczacie swoje gałęzie i przynosicie owoc memu ludowi izraelskiemu, albowiem wróci on niebawem.

36,09 Bo oto przychodzę do was i zwracam się do was: będą was uprawiać i obsiewać.

36,10 Rozmnożę na was ludzi, cały dom Izraela i miasta będą zamieszkane, i ruiny będą znowu odbudwane.

36,11 Rozmnożę na was ludzi i bydło: będą liczni i płodni, sprawię, że będziecie zamieszkane tak, jak w waszej przeszłości, i będę was darzył dobrodziejstwami więcej jeszcze niż przedtem, po to, byście poznały, że Ja jestem Pan.

36,12 Sprowadzę znowu do was ludzi, mój lud izraelski, a oni wami zawładną, wy zaś macie się stać ich własnością i już nie pozbawiać ich dzieci.

36,13 Tak mówi Pan Bóg: Ponieważ powiedziano tobie: Ty jesteś ludojadem i odbierasz potomstwo twemu ludowi,

36,14 dlatego już więcej nie będziesz pożerać ludzi i odbierać potomstwa twemu ludowi - wyrocznia Pana Boga.

36,15 I w przyszłości nie będziesz już słuchać obelg ludów ani będziesz znosić hańby narodów, i nie będziesz już odbierać potomstwa twemu ludowi - wyrocznia Pana Boga.

36,16 Pan skierował do mnie te słowa:

36,17 Synu człowieczy, kiedy dom Izraela mieszkał na swojej ziemi, wówczas splugawili ją swym postępowaniem i swymi czynami: postępowanie ich wobec Mnie było jak nieczystość miesięczna kobiety.

36,18 Wtedy wylałem na nich swe oburzenie z powodu krwi, którą w kraju przelali, i z powodu bożków, którymi go splugawili.

36,19 I rozproszyłem ich pomiędzy pogańskie ludy, i rozsypali się po krajach, osądziłem ich według postępowania i czynów.

36,20 W ten sposób przyszli do ludów pogańskich i dokąd przybyli, bezczęścili święte imię moje, podczas gdy mówiono o nich: To jest lud Pana, musieli się oni wyprowadzić ze swego kraju.

36,21 Wtedy zatroszczyłem się o święte me imię, które oni, Izraelici, zbezczęścili wśród ludów pogańskich, do których przybyli.

36,22 Dlatego mów do domu Izraela: Tak mówi Pan Bóg: Nie z waszego powodu to czynię, domu Izraela, ale dla świętego imienia mojego, które bezczęściliście wśród

ludów pogańskich, do których przyszlście.

36,23 Chcę uświęcić wielkie imię moje, które zbezczeszczone jest pośród ludów, zbezczeszczone przez was pośród nich, i poznają ludy, że Ja jestem Pan - wyrocznia Pana Boga - gdy okażę się Świętym względem was przed ich oczami.

36,24 Zabiorę was spośród ludów, zbiorę was ze wszystkich krajów i przyprowadzę was z powrotem do waszego kraju,

36,25 pokropię was czystą wodą, abyście się stali czystymi, i oczyszczę was od wszelkiej zmyzy i od wszystkich waszych bożków.

36,26 I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała.

36,27 Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić, byście żyli według mych nakazów i przestrzegali przykazań, i według nich postępowali.

36,28 Wtedy będziecie mieszkać w kraju, który dałem waszym przodkom, i będziecie moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem.

36,29 Uwolnię was od wszelkiej nieczystości waszej i przywołam urodzaj zboża, i pomnożę je, i żadnej klęski głodu już na was nie ześlę.

36,30 Chcę pomnożyć owoce drzew i plony pól po to, byście nie musieli już znosić hańby klęski głodu wśród ludów.

36,31 Wtedy wspominać będziecie wasz sposób życia i wasze złe czyny. Będziecie czuli obrzydzenie do siebie samych z powodu waszych grzechów i waszych obrzydliwości.

36,32 Nie z waszego powodu Ja to uczynię - wyrocznia Pana Boga. Zapamiętajcie to sobie dobrze! Wstyďte się i zarumieńcie z powodu waszego sposobu życia, domu Izraela!

36,33 Tak mówi Pan Bóg: W dniu, w którym oczyszczę was ze wszystkich win waszych, zaludnię znowu miasta, ruiny zostaną odbudowane,

36,34 a spustoszony kraj znowu ma być uprawiany, zamiast odłogiem leżeć przed oczami każdego przechodnia.

36,35 I będą mówić: Ten spustoszony kraj stał się jak ogród Eden, a miasta, które były opustoszałe, zniszczone i zburzone, zostały umocnione i ludne.

36,36 A narody pogańskie, które wokoło was pozostaną, poznają, że Ja, Pan, to, co zburzone, znowu odbudowałem, a to, co opuszczone, znowu zasadziłem. Ja, Pan, to powiedziałem i to wykonam.

36,37 Tak mówi Pan Bóg: I do tego jeszcze to uczynię: dam się uprosić domowi Izraela i rozmnożę ich jak trzodę ludzką.

36,38 Jak poświęcone owce, jak owce Jerozolimy za jej świętych dni, tak miasta wyludnione staną się pełne trzody ludzkiej, aby poznano, że Ja jestem Pan.

37

37,01 Potem spoczęła na mnie ręka Pana, i wyprowadził mnie On w duchu na zewnątrz, i postawił mnie pośród doliny. Była ona pełna kości.

37,02 I polecił mi, abym przeszedł dokoła nich, i oto było ich na obszarze doliny bardzo

wiele. Były one zupełnie wyschłe.

37,03 I rzekł do mnie: Synu człowieczy, czy kości te powrócą znowu do życia? Odpowiedziałem: Panie Boże, Ty to wiesz.

37,04 Wtedy rzekł On do mnie: Prorokuj nad tymi kośćmi i mów do nich: Wyschłe kości, słuchajcie słowa Pana!

37,05 Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja wam daję ducha po to, abyście się stały żywe.

37,06 Chcę was otoczyć ścięgnami i sprawić, byście obrosły ciałem, i przybrać was w skórę, i dać wam ducha po to, abyście ożyły i poznały, że Ja jestem Pan.

37,07 I prorokowałem, jak mi było polecane, a gdym prorokował, oto powstał szum i trzask, i kości jedna po drugiej zbliżały się do siebie.

37,08 I patrzyłem, a oto powróciły ścięgna i wyrosło ciało, a skóra pokryła je z wierzchu, ale jeszcze nie było w nich ducha.

37,09 I powiedział On do mnie: Prorokuj do ducha, prorokuj, o synu człowieczy, i mów do ducha: Tak powiada Pan Bóg: Z czterech wiatrów przybądź, duchu, i powiej po tych pobitych, aby ożyli.

37,10 Wtedy prorokowałem tak, jak mi nakazał, i duch wstąpił w nich, a ożyli i stanęli na nogach - wojsko bardzo, bardzo wielkie.

37,11 I rzekł do mnie: Synu człowieczy, kości te to cały dom Izraela. Oto mówią oni: Wyszły kości nasze, minęła nadzieja nasza, już po nas.

37,12 Dlatego prorokuj i mów do nich: Tak mówi Pan Bóg: Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój, i wiodę was do kraju Izraela,

37,13 i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę, ludu mój.

37,14 Udzielę wam mego ducha po to, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego, i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam - wyrocznia Pana Boga.

37,15 Pan skierował do mnie te słowa:

37,16 Synu człowieczy, weź sobie kawałek drewna i napisz na nim: Juda i Izraelici jego sprzymierzeńcami. Potem weź sobie inny kawałek drewna i napisz na nim: Józef, drewno Efraima i cały dom Izraela jego sprzymierzeńcami.

37,17 Złącz je z sobą jedno z drugim w jeden kawałek drewna, tak by w ręku twoim stanowiły jedną całość.

37,18 A jeśli potem mówić będą do ciebie rodacy: Czyż nam nie powiesz, co przez to masz na myśli?

37,19 Wtedy powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Oto biore drewno Józefa, które jest w ręce Efraima oraz plemion Izraela, jego sprzymierzeńców, i przykładam je do drewna Judy, i czynię je jednym drewnem po to, by w ręku moim byli jedno.

37,20 A drewna, na których będziesz pisał, będą przed ich oczami w twym ręku.

37,21 Wtedy powiedz do nich: Tak mówi Pan Bóg: Oto wybieram Izraelitów spośród ludów, do których pociągnęli, i zbieram ich ze wszystkich stron, i prowadzę ich do ich kraju.

37,22 I uczynię ich jednym ludem w kraju, na górach Izraela, i jeden król będzie nimi wszystkimi rządził, i już nie będą tworzyć dwóch narodów, i już nie będą podzieleni na dwa królestwa.

37,23 I już nie będą się kalać swymi bożkami i wstrętnymi kultami, i wszelkimi odstępstwami. Uwolnię ich od wszystkich ich wiarołomstw, którymi zgrzeszyli, oczyszczę ich i będą moim ludem, Ja zaś będę ich Bogiem.

37,24 Sługa mój, Dawid, będzie królem nad nimi i wszyscy oni będą mieć jedyne Pasterza, i żyć będą według moich praw, i moje przykazania zachowywać będą i wypełniać.

37,25 Będą mieszkali w kraju, który dałem słudze mojemu, Jakubowi, w którym mieszkali wasi przodkowie. Mieszkać w nim będą, oni i synowie, i wnuki ich na zawsze, a mój sługa, Dawid, będzie na zawsze ich władcą.

37,26 I zawrę z nimi przymierze pokoju: będzie to wiekuiste przymierze z nimi. Założę ich i rozmnożę, a mój przybytek pośród nich umieszczę na stałe.

37,27 Mieszkanie moje będzie pośród nich, a Ja będę ich Bogiem, oni zaś będą moim ludem.

37,28 Ludy zaś pogańskie poznają, że Ja jestem Pan, który uświęca Izraela, gdy mój przybytek będzie wśród nich na zawsze.

38

38,01 Pan skierował do mnie te słowa:

38,02 Synu człowieczy, zwróć się ku Gogowi, ku krajowi Magog, wielkiemu księciu kraju Meszek i Tubal, i prorokuj przeciwko niemu,

38,03 i mów: Tak mówi Pan Bóg: Oto jestem przeciw tobie, Gogu, wielki księżę kraju Meszek i Tubal.

38,04 Zawrócę cię i włożę kółka w twoje szczęki, i wyprowadzę ciebie i całe twoje wojsko, rumaki i jeźdźców, wszystkich w pełnym uzbrojeniu, wielki zastęp z długimi i krótkimi tarczami, wszystkich uzbrojonych w miecze.

38,05 Są przy nich Persowie, Kuszyci, Libijczycy, wszyscy zbrojni w tarczę i hełm.

38,06 Gomer i całe jego wojsko, mieszkańcy Togarmy na najdalszej północy i całe jego wojsko, rozliczne ludy są z tobą.

38,07 Zbrój się i bądź w pogotowiu, ty i wszystkie twe zastępy, które wokół ciebie się zebrały, będziecie na moje usługi.

38,08 Po wielu dniach otrzymasz rozkaz, przy końcu lat przybędziesz do kraju, który ocalał od miecza. Jego lud zebrany jest spośród wielu narodów na góry Izraela, długo leżące odłogiem. Sprowadzony on jest z powrotem spośród wielu narodów i mieszkają oni wszyscy bezpiecznie.

38,09 Ty jednak zbliżysz się jak burza i przyjdiesz jak chmura po to, by nakryć kraj: będziesz tam ty i całe twoje wojsko, i rozliczne narody z tobą.

38,10 Tak mówi Pan Bóg: Owego dnia zrodzą się myśli w twym sercu i poweźmiesz zły zamysł.

38,11 Powiesz: Wyruszę przeciw nieumocnionemu krajowi, pociągnę przeciwko ludziom spokojnym - gdzie wszyscy żyją bezpiecznie, a nie ma murów, zasuw i bram

38,12 by plądrować i łupić, by rękę swą położyć na ruinach, które znowu zostały

zamieszkane, oraz na lud, który się zebrał z krajów pogańskich, a który myśli jedynie o trzodach i dobytku, a mieszka w środku ziemi.

38,13 Szeba i Dedan, i handlarze z Tarsisz, i wszyscy jego przekupnie będą do ciebie mówić: Czy przybywasz po to, by łupić? Czy zgromadziłeś tłum, by grabić srebro i złoto, by porwać do siebie trzody i dobytek, by nabrać wielkiego łupu?

38,14 Dlatego prorokuj, synu człowieczy, i mów do Goga: Tak mówi Pan Bóg: Czy nie tak będzie, że gdy lud mój izraelski mieszkać będzie bezpiecznie, wybierzesz się w drogę

38,15 i przyjdiesz ze swej siedziby, z najdalszej północy, ty i liczne ludy wraz z tobą, wszyscy na koniach, wielki zastęp, potężne wojsko?

38,16 I nadciągniesz przeciwko memu ludowi, Izraelowi, jak chmura, by pokryć kraj. Przy końcu dni to się stanie, wtedy sprowadzę ciebie do kraju mojego po to, by poznały Mnie pogańskie ludy, gdy na twoim przykładzie, Gogu, okażę moją świętość przed ich oczami.

38,17 Tak mówi Pan Bóg: Ty jesteś przecież tym, o którym w dawniejszych czasach mówiłem przez moje sługi, proroków Izraela, którzy wtedy przepowiadali, że sprowadzę cię na nich.

38,18 Ale w dniu, w którym przybędzie Gog do kraju Izraela - wyrocznia Pana Boga - gniew mój we Mnie zapłonie.

38,19 I w uniesieniu moim, w ogniu mego gniewu, mówię to: Zaiste, w owym dniu przyjdzie wielkie trzęsienie ziemi na kraj Izraela.

38,20 Przede Mną będą drżały ryby morskie i ptaki w powietrzu, zwierzęta polne i wszystko, co pełza po ziemi, i wszyscy ludzie, którzy są na ziemi. Góry się rozpękną, skały się zapadną i wszystkie mury runą na ziemię.

38,21 I powołam przeciwko niemu wszelki strach - wyrocznia Pana Boga - miecz każdego zwróci się przeciwko bratu.

38,22 I wymierzę im karę przez zarazę i krew, i ulewę, i grad jakby kamieni. Ogień i siarkę ześlę jak deszcz na niego i na jego wojsko, i na rozliczne ludy, które są z nim.

38,23 Tak okażę się wielkim i świętym, tak ukażę się oczom wielu narodów: wtedy poznają, że Ja jestem Pan.

39

39,01 Ty zaś, synu człowieczy, prorokuj przeciwko Gogowi i mów: Tak mówi Pan Bóg: Oto obracam się przeciwko tobie, Gogu, wielki książę kraju Meszek i Tubal.

39,02 Wywiodeę cię i sprowadzę, i przywiodeę z najdalszej północy, i wprowadzę cię na góry Izraela.

39,03 Złamię ci łuk w lewej ręce, a wytrączę strzały z prawej.

39,04 Na górach Izraela padniesz ty i wszystkie twoje zastępy, i ludy, które są z tobą: drapieżnym ptakom wszelkiego rodzaju oraz dzikim zwierzętom polnym oddam cię na żer.

39,05 Padniesz na otwartym polu, albowiem Ja tak powiedziałem - wyrocznia Pana Boga.

39,06 I ześlę ogień na Magog i na żyjących bezpiecznie mieszkańców wysp, aby poznali, że Ja jestem Pan.

39,07 Natomiast imię moje święte ogłosze pośród mego ludu izraelskiego; nie pozwolę już bezcześcić świętego mojego imienia w przyszłości, aby narody pogańskie poznały, że Ja jestem Pan, Święty w Izraelu.

39,08 Oto nadchodzi i spełnia się - wyrocznia Pana Boga. To jest dzień, o którym mówiłem.

39,09 Wtedy wyjdą mieszkańcy miast izraelskich, by zapalić ogień i spalić oręż, puklerze i tarcze, łuki i strzały, maczugi i dzidy - przez siedem lat palić tym będą.

39,10 Nie będą musieli już oni przynosić drzewa z pola ani wycinać w lesie, bo będzie się palić orężem. Będą oni plądrować tych, którzy ich plądrowali, będą brali zdobycz na tych, którzy na nich brali zdobycz - wyrocznia Pana Boga.

39,11 W owym dniu wyznaczę dla Goga sławne miejsce, gdzie będzie jego grób w Izraelu, dolinę Abarim na wschód od Morza Martwego, i odgradzę ją dla przechodzących, i tu pogrzebią Goga i cały jego tłum, i nadadzą jej miano "Doliny Tłumu Goga".

39,12 Będą ich grzebać Izraelici po to, by oczyścić kraj - przez siedem miesięcy.

39,13 Będzie ich grzebał cały lud kraju i wyjdzie to mu na sławę w dniu, w którym objawię moją chwałę - wyrocznia Pana Boga.

39,14 I wydzielili się ludzie, którzy będą musieli stale przechodzić kraj i grzebać tych, którzy pozostali na powierzchni ziemi, aby ją oczyścić; po upływie siedmiu miesięcy będą przeszukiwać.

39,15 A kiedy krążyć będą po kraju, a zobaczy ktoś kość ludzką, wówczas umieści przy tym jakiś znak, aż pogrzebią ją grabarze w "Dolinie Tłumu Goga".

39,16 A nazwa miasta będzie Hamona. W ten sposób oczyszczą oni kraj.

39,17 A ty, synu człowieczy - mówi Pan Bóg - mów do ptaków wszelkiego rodzaju i do wszystkich dzikich zwierząt: Zbierzcie się i przyjdźcie tu; zgromadźcie się ze wszystkich stron nad moją ofiarą, którą chcę wam zgotować, wielką ofiarą na górach Izraela: jedzcie ciało i pijcie krew!

39,18 Ciało bohaterów jeść będziecie i krew możnowładców ziemi będziecie piły - wszystkie barany, jagnięta, kozły, cielce, bydło tuczne z Baszanu.

39,19 I spożywać będziecie tłuszcz do sytości, i krew będziecie pić, aż będziecie pijane od mojej ofiary, którą wam przygotuję.

39,20 Przy stole moim nasycicie się rumakiem i jeźdźcem, bohaterem i wszelkim wojownikiem - wyrocznia Pana Boga.

39,21 W ten sposób znów okażę moją chwałę wśród narodów pogańskich i wszystkie narody pogańskie ujrzą mój sąd, który sprawuję, oraz rękę moją, którą na nie kładę.

39,22 I pozna dom Izraela, że Ja jestem Pan, ich Bóg, odtąd i na zawsze.

39,23 Ludy pogańskie rozumieją jednak, że Izraelici z powodu swego przewinienia musieli pójść na wygnanie, ponieważ odpadli ode Mnie, tak że oblicze moje ukryłem przed nimi i podałem ich w moc ich nieprzyjaciół, i padli oni wszyscy od miecza.

39,24 Postąpiłem z nimi według ich nieczystości i ich grzechów. Oblicze moje ukryłem przed nimi.

39,25 Dlatego tak mówi Pan Bóg: Teraz odwrócę los Jakuba i zmiłuję się nad całym domem Izraela, i zatroszczę się o moje święte imię.

39,26 I zapomną oni o swojej hańbie i o wszystkich swoich niewiernościach, których dopuścili się przeciwko Mnie, gdy bezpiecznie żyć będą w swoim kraju, a nikt ich nie będzie niepokoił,

39,27 gdy spośród narodów sprowadzę ich i zgromadzę ich z rąk nieprzyjaciół, i okażę się w nich świętym przed oczami wielu narodów pogańskich.

39,28 I poznają, że Ja, Pan, jestem ich Bogiem, gdy wyprowadziwszy ich na wygnanie pomiędzy pogan, zgromadzę ich znowu w ich kraju i nie pozostawię tam już żadnego z nich.

39,29 I już nie będę na przyszłość ukrywał oblicza mego przed nimi, kiedy Ducha mego wyleję na Izraelitów - wyrocznia Pana Boga.

40

40,01 W dwudziestym piątym roku naszego wygnania, z początkiem roku, w dziesiątym dniu miesiąca, w czternaście lat po zdobyciu miasta, właśnie tego dnia spoczęła na mnie ręka Pana, i zaprowadził mnie On

40,02 w Bożym widzeniu do kraju Izraela oraz postawił mnie na pewnej bardzo wysokiej górze, a na niej na wprost mnie było coś, jakby budowa jakiegoś miasta.

40,03 Zaprowadził mnie tam i oto ukazał się wtedy mąż, który miał wygląd, jakby był z brązu; miał on lniany sznur w ręce oraz mierniczy pręt. Stał on przy bramie.

40,04 I rzekł do mnie ów mąż: Synu człowieczy, popatrz oczami i przysłuchaj się uszami, i dokładnie uważaj na to, co będę ci ukazywać, albowiem zostałeś tu przyprowadzony po to, abyś to widział. Oznajmij domowi Izraela wszystko, co zobaczysz.

40,05 I oto: mur otaczał od zewnątrz świątynię wokoło, a w ręku męża był mierniczy pręt długi aż na sześć łokci, liczony po łokciu i po jednej piędzi, i mierzył grubość budowy: jeden pręt, a wysokość także jeden pręt.

40,06 Potem udał się ku bramie, zwróconej ku wschodowi, i wszedłszy po stopniach, zmierzył próg bramy: jeden pręt szerokości.

40,07 I wnęka: jeden pręt długości i jeden pręt szerokości, a filar pomiędzy wnękami: pięć łokci oraz próg bramy po stronie przedsionka bramy od wewnątrz: jeden pręt.

40,08 .

40,09 I zmierzył przedsionek bramy: osiem łokci, oraz filary: dwa łokcie.

40,10 Wnęki bramy w kierunku wschodnim: trzy z tej strony i trzy z tamtej strony, wszystkie trzy tej samej miary, i filary tej samej miary, tak z jednej jak i z drugiej strony.

40,11 I zmierzył szerokość wejścia przez bramę: dziesięć łokci, głębokość bramy: trzynaście łokci.

40,12 Przed wnękami była przegroda po jednym łokciu z jednej i z drugiej strony, każda wnęka zaś miała sześć łokci z jednej i z drugiej strony.

40,13 Potem zmierzył bramę od dachu wnęki do dachu drugiego, szerokość -

dwadzieścia pięć łokci od drzwi do drzwi.

40,14 Zmierzył także przedsionek: dwadzieścia łokci. Przedsionek [otaczał] wokoło bramę.

40,15 Od strony przedniej wejścia przez bramę do przedniej strony bramy ku środkowi: pięćdziesiąt łokci.

40,16 I okratowane okna były dokoła przy wnękach oraz przy ich filarach ku wnętrzu i tak samo były okna dokoła przedsionka ku wnętrzu, a na filarach były ozdoby w kształcie palm z jednej i z drugiej strony.

40,17 Potem zaprowadził mnie na dziedziniec zewnętrzny, i oto były tam cele oraz [kamienna] posadzka na dziedzińcu wokoło: trzydzieści cel było na posadzce.

40,18 Bruk kamienny znajdował się na bok od bramy odpowiednio do głębokości bramy, był to dolny bruk kamienny.

40,19 I zmierzył szerokość dziedzińca od strony przedniej bramy dolnej aż do przedniej strony wewnętrznej bramy z zewnątrz: sto łokci.

40,20 [Potem zaprowadził mnie ku stronie północnej], oto była tam brama, której przednia strona zwrócona była ku północy, ku dziedzińcowi zewnętrznemu; zmierzył jej długość i jej szerokość.

40,21 Miała trzy wnęki z jednej strony i trzy wnęki z drugiej; jej filary i jej przedsionek były odpowiednie do rozmiarów pierwszej bramy: pięćdziesiąt łokci długie i dwadzieścia pięć szerokie.

40,22 A jej okna oraz jej przedsionek wraz z ozdobami w kształcie palm były takie, jak przy bramie, której strona przednia zwrócona była ku wschodowi. Wstępowało się wzwyż po siedmiu stopniach, naprzeciw których był przedsionek.

40,23 Naprzeciwko bramy północnej była brama dziedzińca wewnętrznego, taka jak przy bramie wschodniej, i zmierzył od bramy do bramy: sto łokci.

40,24 Potem zaprowadził mnie na południe, i oto była tam brama zwrócona ku południowi, i zmierzył jej filary oraz jej przedsionek: posiadały te same rozmiary.

40,25 Miała ona, jak również jej przedsionek, okna wokoło, w równej liczbie co poprzednie: pięćdziesiąt łokci wynosiła długość i dwadzieścia pięć łokci szerokość.

40,26 Dojście do niej było po siedmiu stopniach, naprzeciw których był jej przedsionek; miała ozdoby w kształcie palm na filarach po obydwu stronach.

40,27 Była też tam brama do dziedzińca wewnętrznego, zwrócona na południe; zmierzył w kierunku południowym od jednej strony do drugiej: sto łokci.

40,28 Następnie zaprowadził mnie na dziedziniec wewnętrzny przy bramie południowej, i zmierzył bramę południową, miała ona te same rozmiary.

40,29 A wnęki jej oraz filary i przedsionek miały te same rozmiary; miała ona również okna wokoło, tak samo jak przedsionek: pięćdziesiąt łokci wynosiła długość, a dwadzieścia pięć łokci szerokość.

40,30 .

40,31 Jej przedsionek leżał jednak przy zewnętrznym dziedzińcu: na jej filarach były ozdoby w kształcie palm, a wejście do niej miało osiem stopni.

40,32 I zaprowadził mnie na wewnętrzny dziedziniec po stronie wschodniej, i zmierzył bramę; były to te same rozmiary.

40,33 A jej wnętrki i filary, i przedsionek odpowiadały tym rozmiarom. I okna miała ona, jak też przedsionek, wokoło. Długość wynosiła pięćdziesiąt łokci, a szerokość dwadzieścia pięć łokci.

40,34 Przedsionek jej leżał przy zewnętrznym dziedzińcu, ozdoby w kształcie palm były na jej filarach z jednej i drugiej strony, a wejście do niej miało osiem stopni.

40,35 Następnie zaprowadził mnie ku bramie północnej i zmierzył ją: były to te same wymiary.

40,36 Miała ona swe wnętrki oraz filary i przedsionek, i okna wokoło - pięćdziesiąt łokci długości i dwadzieścia pięć łokci szerokości.

40,37 Jej przedsionek prowadził na zewnętrzny dziedziniec, i ozdoby w kształcie palm były na jej filarach z jednej i drugiej strony, a wejście do niej miało osiem stopni.

40,38 Był tam portyk, wejście do niego było przy filarach bram. Tam to płukano żertwy całopalne.

40,39 A w przedsionku bramy były dwa stoły po jednej i dwa stoły po drugiej stronie po to, by na nich zabijać żertwy całopalne, zadośćuczynne i przebłagalne.

40,40 A na stronie zewnętrznej, przy wejściu do bramy północnej, były dwa stoły, a po stronie drugiej przedsionka przy bramie były również dwa stoły;

40,41 cztery stoły tu i cztery stoły tam po bokach bramy, czyli osiem stołów, na których zabijano żertwy.

40,42 I cztery stoły do ofiary całopalenia były tam z ciosowych kamieni, długie na półtora łokcia i wysokie na jeden łokieć; na nich kładziono sprzęt do zabijania żertw na całopalenia i ofiary.

40,43 A wokoło wewnątrz przymocowane było obrzeże szerokie na piędź, na stołach zaś leżało mięso ofiarne.

40,44 . Poza bramą wewnętrzną były dwie cele na dziedzińcu wewnętrznym, jedna po boku bramy północnej, a przednia jej strona skierowana była ku południowi, i jedna po boku bramy południowej, a przednia jej strona skierowana była ku północy.

40,45 I rzekł do mnie: Ta cela, której przednia strona skierowana jest ku południowi, jest przeznaczona dla kapłanów pełniących służbę przy świątyni.

40,46 A cela, której przednia strona skierowana jest ku północy, jest przeznaczona dla kapłanów pełniących służbę przy ołtarzu. Właśnie synowie Sadoka, spośród synów Lewiego, mają prawo zbliżać się do Pana, aby Mu służyć.

40,47 I zmierzył dziedziniec. Był to kwadrat sto łokci długi i sto łokci szeroki, a ołtarz stał przed świątynią.

40,48 Potem wprowadził mnie do przedsionka świątyni i zmierzył filar przedsionka: pięć łokci z jednej i pięć łokci z drugiej strony; brama była szeroka na czternaście łokci, a boki bramy miały trzy łokcie z jednej strony i trzy łokcie z drugiej.

40,49 Długość przedsionka wynosiła dwadzieścia łokci, a szerokość dwanaście łokci. Wstępowało się do niego po dziesięciu stopniach. A kolumny były obok filarów, jedna z jednej, druga zaś z drugiej strony.

41,01 Potem wprowadził mnie do głównej budowli i zmierzył filary: były szerokie na sześć łokci z jednej i na sześć łokci z drugiej strony.

41,02 Szerokość drzwi: dziesięć łokci, a boczne ściany drzwi miały pięć łokci z jednej i pięć łokci z drugiej strony; i zmierzył jej długość: czterdzieści łokci, oraz jej szerokość: dwadzieścia łokci.

41,03 Potem wstąpił do wnętrza i zmierzył filar przy wejściu: dwa łokcie, oraz szerokość wejścia: sześć łokci, i boczne ściany wejścia: siedem łokci z jednej i z drugiej strony.

41,04 I zmierzył jego długość: dwadzieścia łokci, oraz szerokość: dwadzieścia łokci po przedniej stronie głównej budowli. I powiedział do mnie: Jest to Święte Świętych.

41,05 I zmierzył mur świątyni: sześć łokci, i szerokość przybudowy: cztery łokcie wokół świątyni.

41,06 I sale boczne, po kolei trzy razy; były też odstępy w murze - który zwrócony jest ku wnętrzu, ku salom bocznym - mającym służyć za podpory; jednakże w ścianie świątyni nie było podpór.

41,07 A budynki boczne rozszerzały się ku górze, albowiem galerie wiodły wokoło domu, dlatego szerokość u góry była większa, a od dolnego pokoju bocznego wstępowało się do średniego i do górnego.

41,08 I widziałem wokół świątyni wzniesione podwyższenie. Podwaliny bocznych budynków wynosiły pełny pręt: sześć łokci.

41,09 Grubość muru zewnętrznego przybudowy, tak jak i pozostałej przestrzeni, wynosiła pięć łokci. Pomiedzy bocznymi budynkami świątyni

41,10 oraz pomiedzy celami szerokość wynosiła dwadzieścia łokci wokół świątyni.

41,11 Bramy przybudowy wychodziły na wolną przestrzeń, jedna brama na północ, druga brama zaś na południe, a szerokość wolnego miejsca wynosiła pięć łokci dokoła.

41,12 Budowla zaś, która leżała przed odgrodzonym obszarem na stronie zachodniej, miała szerokość siedemdziesięciu łokci, mur budynku miał grubość wynoszącą pięć łokci wokoło i długość dziewięćdziesiąt łokci.

41,13 Potem zmierzył świątynię: miała ona długość stu łokci, a odgrodzony obszar i budynek wraz z jego murami - długość stu łokci.

41,14 Szerokość strony przedniej świątyni z odgrodzonym obszarem na wschodzie - sto łokci.

41,15 Następnie zmierzył długość budynku przed odgrodzonym obszarem w tylnej części świątyni z jego murami z jednej i z drugiej strony: sto łokci. Główna budowla i część najbardziej wewnętrzna oraz przedsionek,

41,16 progi oraz zakratowane okna i portyki wokoło trzech pokoi naprzeciwko progu były pokryte drzewem hebanowym, wokół od ziemi do okien, okna jednakże były okratowane.

41,17 Nad wejściem do części najbardziej wewnętrznej i na zewnątrz oraz na ścianach wokoło, wewnątrz i na zewnątrz,

41,18 były wyobrażenia cherubów i palm, a mianowicie po jednej palmie pomiedzy dwoma cherubami; każdy cherub miał dwie twarze,

41,19 jedną twarz ludzką, zwróconą w stronę palmy po jednej stronie, i twarz lwa,

zwróconą w stronę palmy po drugiej stronie: tak było zrobione na całej świątyni dokoła.
41,20 Od ziemi aż ponad wejście były umieszczone cheruby oraz palmy,
41,21 główna budowla miała czworokątny słup przy drzwiach. Przed przybytkiem było coś, co wyglądało jak
41,22 ołtarz z drewna, wysoki na trzy łokcie, dwa łokcie długi i szeroki na dwa łokcie, a rogi jego, jego podstawy i jego ściany były z drewna. I powiedział do mnie: To jest stół, który stoi przed Panem.
41,23 Główna budowla miała dwoje drzwi i sanktuarium
41,24 miało dwoje drzwi; drzwi miały dwa skrzydła ruchome: dwa skrzydła - jeden drzwi i dwa skrzydła drugie drzwi.
41,25 A na nich, na drzwiach głównej budowli, wyobrażone były cheruby i palmy; wykonane tak jak na ścianach, a okap z drewna był przed salą na zewnątrz,
41,26 okratowane zaś okna i palmy były z jednej i drugiej strony na bocznych ścianach przedsionka. Także boczne pokoje świątyni miały ochronne dachy.

42

42,01 Następnie wyprowadził mnie na dziedziniec zewnętrzny po stronie północnej i zawiódł mię do sali, która leżała naprzeciw odgrodzonego miejsca, oraz budynku po stronie północnej.
42,02 Długość jego wynosiła sto łokci, szerokość pięćdziesiąt łokci.
42,03 Naprzeciw dwudziestu bram w dziedzińcu wewnętrznym oraz naprzeciw kamiennego podwyższenia w dziedzińcu zewnętrznym były galerie jedna wzdłuż drugiej na trzech piętrach.
42,04 A przed salami była galeria szerokości dziesięciu łokci w stronę wnętrza i długości stu łokci, a drzwi położone były po stronie północnej.
42,05 Sale górne były węższe od dolnych i średnich, gdyż galerie zajmowały część przestrzeni.
42,06 Były one bowiem trzypiętrowe i nie miały kolumn takich, jak kolumny dziedzińców, dlatego były one węższe w porównaniu z dolnymi i średnimi.
42,07 A mur, który biegł na zewnątrz równoległe do sal w kierunku zewnętrznego dziedzińca naprzeciw sal, miał długość wynoszącą pięćdziesiąt łokci.
42,08 Albowiem długość sal, które leżały przy dziedzińcu zewnętrznym, wynosiła pięćdziesiąt łokci, a tamtych przed główną budowlą - sto łokci.
42,09 Poniżej tych sal było dojście od wschodu, jeśli się przychodziło z dziedzińca zewnętrznego.
42,10 Na szerokość muru dziedzińca, w kierunku południowym przed miejscem odgrodzonym i przed budynkiem, były sale.
42,11 Była przed tym galeria, a była ona podobna do sal, które leżały ku północy, zarówno co do długości, jak i co do szerokości, ze wszystkimi ich wyjściami, urządzeniami oraz bramami.

42,12 Wejścia do sal południowych były jak wejścia do sali pierwszej.

42,13 I rzekł do mnie: Sale północne oraz sale południowe, które leżą przed miejscem odgrodzonym, są to święte sale, gdzie kapłani, którzy mają prawo zbliżyć się do Pana, mają jeść najświętsze dary, tam mają oni składać najświętsze dary, ofiarę z pokarmów, ofiary zadośćuczynienia oraz ofiarę przebłagania, albowiem miejsce to

42,14 A jeśli kapłani powracać będą [od ołtarza], to nie powinni wychodzić z przybytku do zewnętrznego dziedzińca, ale mają tu złożyć swe szaty, w których sprawowali swą służbę, albowiem są one święte, i mają włożyć na siebie szaty inne, i dopiero potem zbliżyć się do miejsca przeznaczonego dla ludu.

42,15 A kiedy ukończył mierzenie wewnętrznych budynków świątyni, wyprowadził mnie na zewnątrz ku bramie zwróconej w kierunku wschodnim i zmierzył wszystko dokoła.

42,16 Zmierzył stronę wschodnią prętem do mierzenia - pięćset łokci. Potem < zwrócił się >

42,17 i zmierzył stronę północną - pięćset łokci - przy pomocy pręta do mierzenia. ,

42,18 i zmierzył stronę południową, i zmierzył - pięćset łokci - za pomocą pręta do mierzenia.

42,19 Zwrócił się i zmierzył stronę zachodnią - pięćset łokci - za pomocą pręta do mierzenia.

42,20 Mierzył po czterech bokach, wokół których biegł mur, długi na pięćset łokci i szeroki na pięćset łokci, by oddzielić święte od nieświętego.

43

43,01 Potem poprowadził mię ku bramie, która skierowana jest na wschód.

43,02 I oto chwała Boga Izraela przysłała od wschodu, a głos Jego był jak szum wielu wód, a ziemia jaśniała od Jego chwały.

43,03 Było to widzenie równe temu, które oglądałem wtedy, gdy przyszedł, by zniszczyć miasto, widzenie równe temu, które oglądałem nad rzeką Kebar. I upadłem na twarz.

43,04 A chwała Pańska weszła do świątyni przez bramę, która skierowana była ku wschodowi.

43,05 Wtedy uniósł mię duch i zaniósł mię do wewnętrznego dziedzińca. - A oto świątynia pełna była chwały Pańskiej.

43,06 I usłyszałem, jak ktoś mówił do mnie od strony świątyni, podczas gdy ów mąż stał jeszcze przy mnie.

43,07 Rzekł do mnie: Synu człowieczy, to jest miejsce tronu mojego, miejsce podstawy moich stóp, gdzie chcę na wieki mieszkać pośród Izraelitów. Już dom Izraela ani oni, ani ich królowie nie będą kalać mego świętego imienia przez swe wiarołomstwa oraz przez zwłoki swych królów jak również przez kult wyżyn,

43,08 kładąc swój próg obok mego progu, a swój słup obok mego słupa, tak że jedynie ściana była pomiędzy Mną a nimi - i skalali święte imię moje przez swe obrzydliwości, których się dopuścili. Ja natomiast zniszczyłem ich w moim oburzeniu.

43,09 Teraz jednak będą oni trzymać ode Mnie z daleka swe wiarołomstwa i zwłoki swych królów, a Ja będę mieszkał wśród nich na stałe.

43,10 A ty, synu człowieczy, opisz domowi Izraela świątynię, jej wymiary i jej urządzenia.

43,11 A jeśli się wstydzą z powodu wszystkiego, co uczynili, wyrysuj świątynię i jej urządzenia, jej wyjścia i jej wejścia, i cały jej rozkład i oznajmij im wszystkie jej ustawy i prawa, i zapisz je przed ich oczami po to, aby wszystkich tych praw i ustaw strzegli i wypełniali je.

43,12 To jest ustawa świątyni: Na szczycie góry cały obszar dokoła niej ma być bardzo święty.

43,13 To są rozmiary ołtarza w łokciach, licząc jeden łokieć i jedną piędź za jeden łokieć. Jego podstawa była wysoka na jeden łokieć i szeroka na jeden łokieć, a jego obramowanie na skraju dokoła wynosiło jedną piędź. A to jest wysokość ołtarza:

43,14 od podstawy na ziemi do dolnego odstępu dwa łokcie, a szerokość jeden łokieć, a od małego odstępu do większego odstępu cztery łokcie, a szerokość jeden łokieć.

43,15 Palenisko dla ofiar miało cztery łokcie, a z paleniska dla ofiar wystawały cztery rogi.

43,16 Palenisko dla ofiar długie było na dwanaście łokci przy szerokości dwunastu łokci, czworokątne po czterech swych bokach.

43,17 Odstęp zaś długi był na czternaście łokci i czternaście łokci szeroki po czterech bokach, a obramowanie, które go dokoła otaczało, wynosiło pół łokcia, podstawa, na której on leżał, jeden łokieć dokoła. Stopnie zaś jego skierowane były ku wschodowi.

43,18 Następnie rzekł do mnie: Synu człowieczy, tak mówi Pan Bóg: To są ustawy dotyczące ołtarza. Wtedy gdy będzie on gotowy, by na nim złożyć całopalenie oraz by skrapiać go krwią,

43,19 kapłanom lewickim z rodu Sadoka, którzy mają prawo - wyrocznia Pana Boga - zbliżyć się do Mnie po to, by Mi służyć, masz dać młodego cielca jako ofiarę przebłagalną.

43,20 I masz wziąć z jego krwi i skropić nią cztery rogi ołtarza oraz cztery rogi odstępu oraz obramowanie dokoła. Oczyszczisz w ten sposób ołtarz, dokonując na nim obrzędu przebłagania.

43,21 Potem masz wziąć cielca ofiary przebłagalnej po to, by go spalono na przeznaczonym na to miejscu świątyni poza przybytkiem.

43,22 A dnia drugiego masz ofiarować kozła bez skazy jako ofiarę przebłagalną, oczyszczając ołtarz tak, jak oczyszczono go przy ofierze młodego cielca.

43,23 A gdy ukończysz oczyszczenie, masz ofiarować młodego cielca bez skazy oraz barana bez skazy spośród mniejszego bydła.

43,24 Te masz ofiarować przed Panem, a kapłani mają sypać sól i ofiarować je Panu, jako ofiarę całopalną.

43,25 Przez siedem dni masz codziennie składać kozła jako ofiarę przebłagalną. Ofiarowany też ma być młody cielec oraz kozioł - zwierzęta bez skazy.

43,26 Przez siedem dni należy dokonywać obrzędu przebłagania nad ołtarzem: oczyści się go i poświęci.

43,27 A po upływie tych dni, dnia ósmego i później, mają kapłani składać na ołtarzu wasze ofiary całopalne oraz wasze ofiary biesiadne i będę dla was łaskawy - wyrocznia Pana Boga.

44

44,01 Potem zaprowadził mnie do zewnętrznej bramy przybytku, która skierowana jest na wschód; była jednakże zamknięta.

44,02 I rzekł do mnie Pan: Ta brama ma być zamknięta. Nie powinno się jej otwierać i nikt nie powinien przez nią wchodzić, albowiem Pan, Bóg Izraela, wszedł przez nią. Dlatego winna ona być zamknięta.

44,03 Jedynie władca może w niej zasiadać do uczyty przed obliczem Pana. Wchodzić jednak winien przez przedsionek przy bramie i tą samą drogą znowu wychodzić.

44,04 Następnie zaprowadził mnie przez bramę północną ku przedniej stronie świątyni i spojrzałem: oto chwała Pańska napełniła świątynię Pańską, i padłem na twarz.

44,05 Wtedy rzekł Pan do mnie: Synu człowieczy, uważaj dobrze, patrz i słuchaj uważnie wszystkiego, co ci chcę powiedzieć co do wszystkich ustaw i przepisów dotyczących świątyni Pańskiej i uważaj na wszystkie wejścia i wyjścia przybytku.

44,06 Mów do opornego, domu Izraela: Tak mówi Pan Bóg: Teraz jest dosyć wszystkich waszych okropności, domu Izraela!

44,07 Wpuściliście bowiem obcych, nie obrzezanych na sercu i ciele, żeby byli w moim przybytku po to, by go zbezczęścić, kiedy składaliście Mi w ofierze chleb, tłuszcz i krew: tak przez swoje obrzydliwości złamaliście przymierze moje z wami.

44,08 Nie czuwaliście nad służbą przy moim przybytku i zamiast tego ich wyznaczyliście, aby się zajmowali służbą przy moim przybytku.

44,09 Dlatego tak mówi Pan Bóg: Żaden cudzoziemiec, nie obrzezany na sercu i na ciele, nie może wstępować do mego przybytku, żaden z obcych, którzy żyją wśród Izraelitów,

44,10 tylko ci lewicy, którzy się ode Mnie odłączyli, kiedy Izrael wyrzekł się Mnie i pobiegł za bożkami swoimi, odpokutują swoją winę.

44,11 Oni będą służyli w moim przybytku jako stróże przy bramach świątyni, jako słudzy świątyni, oni będą zabijać żertwy na całopalenia i ofiary dla ludu, i będą do jego rozporządzenia jako słudzy.

44,12 Dlatego że służyli im przed bożkami i stali się dla domu Izraela pobudką do przewiny, dlatego podniosłem rękę przeciwko nim - wyrocznia Pana Boga - winni oni odpokutować za swoją winę.

44,13 Nie będą się zbliżać do Mnie po to, by Mi służyć jako kapłani, nie będą się dotykać rzeczy świętych i rzeczy najświętszych - będą cierpieć swoją hańbę i pokutować za obrzydliwości, których się dopuścili.

44,14 W ten sposób przeznaczam ich do pełnienia służby przy świątyni, do wszystkich jej prac i do wszystkiego, co tylko będzie do wykonania.

44,15 Jednakże kapłani lewiccy, potomkowie Sadoka, którzy pełnili służbę przy moim

przybytku, kiedy Izraelici odeszli ode Mnie, ci mają zbliżyć się do Mnie, by Mi służyć i mają stać przede Mną, by ofiarować Mi tłuszcz i krew - wyrocznia Pana Boga.

44,16 Mają oni wstępować do mego przybytku i mają zbliżyć się do stołu mego po to, by Mi służyć, mają pełnić służbę przy Mnie.

44,17 Jeżeli wchodzić będą do bram dziedzińca wewnętrznego, mają wdziąć lniane szaty: nie mają wkładać ubioru wełnianego, gdy pełnią służbę przy bramach wewnętrznego dziedzińca i w Miejscu Świętym.

44,18 Lniane zawoje mają nosić na głowie i lniane spodnie wokół lędźwi. Nie powinni się opasywać niczym, co mogłoby wywołać pot.

44,19 A jeśli wychodzić będą na zewnętrzny dziedziniec do ludu, to mają zdjąć swe szaty, w których służbę pełnili, i pozostawić je w celach przybytku i przywdziać inne szaty, by nie uświęcać ludu przez swe szaty.

44,20 Głowy swojej nie mają strzyc do skóry, ale też nie mają zapuszczać długich włosów, lecz mają strzyc swe głowy zwyczajnie.

44,21 Żaden kapłan nie ma pić wina, jeśli się udaje do wewnętrznego dziedzińca.

44,22 Nie będą brać sobie za żonę wdowy lub porzuconej, lecz tylko dziewicę z potomstwa domu Izraela; jednak mogą poślubić wdowę, która jest wdową po kapłanie.

44,23 I mają pouczać lud mój o różnicy pomiędzy tym, co święte, a tym, co nieświęte, a także o różnicy pomiędzy tym, co nieczyste, a tym, co czyste.

44,24 W wypadkach spornych mają oni zasiadać w sądzie i mają rozstrzygać według moich ustaw. Mają oni przestrzegać mych praw i moich nakazów we wszystkie moje święta i zachowywać moje szabaty.

44,25 Nie będą się zbliżać do zwłok ludzkich, aby się nie narazić na nieczystość; tylko przy ojcu i matce, przy bracie i siostrze niezamężnej wolno im się narazić na nieczystość.

44,26 A po jego oczyszczeniu ma się liczyć mu jeszcze siedem dni.

44,27 W dniu zaś, w którym znowu wstępuje do przybytku, na dziedziniec wewnętrzny, aby pełnić służbę w przybytku, złoży on ofiarę przebłagalną - wyrocznia Pana Boga.

44,28 Nie będą mieli dziedzicznej posiadłości: to Ja jestem ich dziedziczną posiadłością, i nie ma się im dawać nic na własność w Izraelu: to Ja jestem ich własnością.

44,29 Będą spożywali ofiary pokarmowe, ofiary przebłagalne i ofiary zadośćuczynienia, i wszystko, co w Izraelu obłożone jest klątwą, ma do nich należeć.

44,30 To, co najlepsze ze wszystkich pierwocin, i każdy dar spośród waszych świętych darów ma należeć do kapłanów, i to, co najlepsze z waszego pokarmu, macie dawać kapłanom po to, by błogosławieństwo spoczywało na waszym domu.

44,31 Kapłani nie powinni spożywać padliny ani tego, co jest rozszarpane, czy to z ptaków, czy też z bydła.

45,01 Kiedy będziecie dzielić losem kraj na posiadłości dziedziczne, macie zastrzec Panu, jako świętą daninę, z kraju świętą część, długą na dwadzieścia pięć tysięcy

[prętów] i szeroką na dwadzieścia tysięcy [prętów]; ma to być w jego całym obszarze teren święty.

45,02 Z tego należeć będzie do przybytku kwadrat wielkości pięćset na pięćset [prętów] dokoła, a na pięćdziesiąt łokci dokoła będzie miejsce wolne.

45,03 A z tego obwodu odmierzysz [obszar o długości] dwudziestu pięciu tysięcy [prętów] i szerokości dziesięciu tysięcy [prętów]; na tym ma stać najświętszy przybytek.

45,04 To ma być święta część kraju; ma ona należeć do kapłanów pełniących służbę przy przybytku, którzy się gromadzą po to, by służyć Panu; ma to być miejsce dla domów i wolne miejsce na pastwiska dla ich trzód.

45,05 A obszar długi na dwadzieścia pięć tysięcy [prętów] i szeroki na dziesięć tysięcy [prętów] ma należeć do lewitów, którzy pełnią służbę przy świątyni, to ma być ich własność razem z miastami - na mieszkanie.

45,06 A jako własność miasta macie wyznaczyć obszar szeroki na pięć tysięcy [prętów], a długi na dwadzieścia pięć tysięcy [prętów], odpowiednio do zastrzeżonej świętej części. To ma należeć do całego domu Izraela.

45,07 A władcy [macie wydzielić obszar] po obu stronach świętej części oraz własności miasta, wzdłuż świętej części i wzdłuż własności miejskiej po stronie zachodniej na zachód i po stronie wschodniej na wschód, długości odpowiadającej poszczególnym działom od granicy zachodniej do granicy wschodniej

45,08 kraju. To ma przypaść mu w udziale jako własność w Izraelu, po to, by władcy już nie uciskali mojego ludu, ale pozostawili kraj domowi Izraela według jego pokoleń.

45,09 Tak mówi Pan Bóg: Niechże wam to wystarczy, wy, władcy Izraela! Połóżcie kres gwałtowi i uciskowi, a wypełniajcie prawo i sprawiedliwość! Zaprzestańcie obdzierania ludu mojego! - wyrocznia Pana Boga.

45,10 Będziecie używali sprawiedliwej wagi i sprawiedliwej efy, i sprawiedliwej bat.

45,11 Efa i bat mają mieć jednakową miarę, tak, by bat obejmowała dziesiątą część chomera i efa obejmowała dziesiątą część chomera.

45,12 Sykl ma wynosić dwadzieścia ger; minę ma stanowić dwadzieścia syklów, dwadzieścia pięć syklów i piętnaście syklów.

45,13 Oto święta danina, którą będziecie uiszczali: szósta część efy z chomera pszenicy, szósta część efy z chomera jęczmienia -

45,14 ustalona ilość oliwy wynosi dziesiątą część bat z kor, a dziesięć bat stanowi kor -

45,15 także jedna owca z trzody, liczącej dwieście owiec, jako danina od wszystkich pokoleń izraelskich na ofiarę z pokarmów, całopalenie i ofiarę pojednania, aby na nich dokonać obrzędu przebłagania - wyrocznia Pana Boga.

45,16 Cały lud w kraju winien tę daninę uiścić na ręce władcy Izraela.

45,17 Każdy natomiast władca ma się troszczyć o całopalenie, ofiarę z pokarmów i z płynów na święta, dni nowiu, szabaty i na wszystkie uroczystości ludu izraelskiego. On ma się troszczyć o ofiarę przebłagalną, ofiarę z pokarmów, o całopalenie i ofiarę biesiadną - aby dom Izraela oczyścić z grzechu.

45,18 Tak mówi Pan Bóg: W miesiącu pierwszym, dnia pierwszego miesiąca, weźmiesz jednego młodego cielca bez skazy, aby dokonać oczyszczenia świątyni.

45,19 Kapłan zaś weźmie z krwi ofiary przebłagalnej i pokropi nią w kierunku drzwi

świątyni, ku czterem rogom podstawy ołtarza, ku drzwiom bramy wewnętrznego dziedzińca.

45,20 Podobnie będziecie czynić w miesiącu siódmym, dnia pierwszego miesiąca, z powodu tych, którzy bądź na skutek słabości, bądź na skutek niewiedzy zbłądzili, i tak oczyścicie świątynię.

45,21 W miesiącu pierwszym, dnia czternastego tego miesiąca, będziecie święcili Paschę. Przez siedem dni winno się spożywać chleby niekwaszone.

45,22 Władca zaś winien w tym dniu jako ofiarę przebłagalną - za siebie i za cały lud kraju - złożyć młodego cielca.

45,23 W ciągu tych siedmiu dni winien on jako całopalenie złożyć dla Pana siedem młodych cielców, siedem baranów, zwierzęta bez skazy, codziennie przez siedem dni, a jako ofiarę przebłagalną codziennie jednego kozła.

45,24 Jako ofiarę z pokarmu ma on po jednej efie złożyć przy ofierze z młodego cielca i barana, a także hin oliwy z efy.

45,25 W miesiącu zaś siódmym, dnia piętnastego tegoż miesiąca, z powodu święta ofiaruje to samo, w ciągu siedmiu dni, jak również ofiarę przebłagalną, całopalenie, ofiarę z pokarmu i oliwę.

46

46,01 Tak mówi Pan Bóg: Brama dziedzińca wewnętrznego, zwrócona ku wschodowi, winna być przez sześć dni tygodnia zamknięta, natomiast w dniu szabatu winna być otwarta; także w czasie nowiu winna być otwarta.

46,02 Władca winien przyjść od zewnątrz przez przedsionek bramy i zatrzymać się u skraju bramy. Następnie kapłani winni złożyć jego całopalenie i ofiarę pojednania, on zaś sam winien modlić się na progu bramy, a następnie wyjść; brama zaś winna być zamknięta aż do wieczora.

46,03 Również i ludność kraju winna u przedsionka bramy oddać pokłon Panu w dni szabatu i w czasie nowiu.

46,04 Ofiara zaś całopalna, którą władca składa Panu, winna w dniu szabatu składać się z sześciu baranków bez skazy i jednego barana bez skazy.

46,05 W dodatku ofiara pokarmowa z jednej efy na barana i [jedna] ofiara na baranki w ilości dowolnej oraz jeszcze hin oliwy na efę.

46,06 Na dzień nowiu ma to być jeden młody cielec bez skazy, sześć baranków i jeden baran, mają być one bez skazy.

46,07 I jedną efę na młodego cielca, i jedną efę na barana ma on złożyć jako ofiarę z pokarmów, a na baranki w ilości dowolnej oraz jeden hin oliwy na efę.

46,08 A kiedy przychodzi władca, winien on wejść przez przedsionek bramy i wyjść znowu tą samą drogą.

46,09 A kiedy ludność kraju podczas uroczystości zjawia się przed Panem, to ten, który wszedł przez bramę północną, aby oddać pokłon, winien wyjść przez bramę południową, a kto wszedł przez bramę południową, winien znów wyjść przez bramę

północną. Nikt nie powinien wracać tą samą bramą, przez którą wszedł, lecz winien wyjść

46,10 Władca winien być pośrodku nich. Kiedy oni przychodzą, winien i on przyjść, a gdy idą, winien i on iść.

46,11 A w czasie świąt i uroczystości obok ofiary z młodego cielca złoży on ofiarę pokarmową z jednej efy i obok ofiary z barana - z jednej efy; obok baranków zaś - według jego uznania, a do tego hin oliwy na efę.

46,12 A kiedy władca chce złożyć dobrowolną ofiarę - czy to całopalenie, czy dobrowolną ofiarę biesiadną Panu, to niech otworzą mu tę bramę, którą wychodzi się ku wschodowi, i niech złoży swoje całopalenie i ofiarę biesiadną tak, jak to czyni w szabat, a potem winien wyjść i niech zamkną bramę po jego odejściu.

46,13 Każdego dnia winien on złożyć Panu jednorocznego baranka bez skazy jako całopalenie, winien go złożyć każdego rana.

46,14 A jako ofiarę pokarmową winien każdego rana dodać jedną szóstą efy i jedną trzecią hinu oliwy, aby pokropić najczystsza mąkę jako ofiarę z pokarmów dla Pana. Niech to będzie ustawą wieczystą!

46,15 Tak winno się każdego rana składać owcę i ofiarę pokarmową, i oliwę - jako ofiarę ustawiczną.

46,16 Tak mówi Pan Bóg: Jeżeli władca jednemu ze swych synów chce coś podarować ze swego dziedzictwa, to winno to należeć do jego synów, ma być ich własnością dziedziczną.

46,17 Kiedy zaś chce on podarować coś ze swego dziedzictwa jednemu ze swych sług, to winno to należeć do niego aż do chwili jego wyzwolenia, a potem ma wrócić do władcy, tylko dziedzictwo jego synów ma do nich należeć.

46,18 Władcy nie wolno nic zabrać z dziedzictwa ludu, odzierając go gwałtem z jego własności. Ze swojej własności może on dać dziedzictwo swoim synom, tak jednak, aby nikt z mego ludu nie został pozbawiony swej własności.

46,19 Następnie przeprowadził mnie przez wejście, znajdujące się po stronie bramy, do świętych sal, przeznaczonych dla kapłanów, które znajdowały się po stronie północnej. I oto tu było miejsce - w najbardziej do tyłu wysuniętym rogu po stronie zachodniej.

46,20 I rzekł do mnie: To jest miejsce, gdzie kapłani będą gotować swoje ofiary zadośćuczynienia i przebłagalne, oraz będą piec ofiary z pokarmów, aby nie musieli ich wynosić do zewnętrznego dziedzińca uświęcając przez to lud.

46,21 Następnie zaprowadził mnie do dziedzińca zewnętrznego i kazał mi przejść koło czterech rogów dziedzińca. I oto w każdym rogu dziedzińca były małe dziedzińce.

46,22 W czterech rogach dziedzińca były małe dziedzińce, długie na czterdzieści łokci i szerokie na trzydzieści łokci. Wszystkie cztery miały ten sam wymiar.

46,23 A dokoła tych czterech biegł mur, a poniżej, tuż przy murze, były umieszczone paleniska.

46,24 Rzekł On do mnie: To są miejsca na gotowanie, gdzie słudzy świątyni mają gotować zertwy ludu.

47,01 Następnie zaprowadził mnie z powrotem przed wejście do świątyni, a oto wypływała woda spod progu świątyni w kierunku wschodnim, ponieważ przednia strona świątyni była skierowana ku wschodowi; a woda płynęła spod prawej strony świątyni na południe od ołtarza.

47,02 I wyprowadził mnie przez bramę północną na zewnątrz i poza murami powiódł mnie od bramy zewnętrznej, skierowanej ku wschodowi. A oto woda wypływała spod prawej ściany świątyni, na południe od ołtarza.

47,03 Potem poprowadził mnie ów mąż w kierunku wschodnim; miał on w ręku pręt mierniczy, odmierzył tysiąc łokci i kazał mi przejść przez wodę; woda sięgała aż do kostek.

47,04 Następnie znów odmierzył tysiąc [łokci] i kazał mi przejść przez wodę: sięgała aż do kolan; i znów odmierzył tysiąc [łokci] i kazał mi przejść: sięgała aż do bioder;

47,05 i znów odmierzył jeszcze tysiąc [łokci]: był tam już potok, przez który nie mogłem przejść, gdyż woda była za głęboka, była to woda do pływania, rzeka, przez którą nie można było przejść.

47,06 Potem rzekł do mnie: Czy widziałeś to, synu człowieczy? I poprowadził mnie z powrotem wzdłuż rzeki.

47,07 Gdy się odwróciłem, oto po obu stronach na brzegu rzeki znajdowało się wiele drzew.

47,08 A On rzekł do mnie: Woda ta płynie na obszar wschodni, wzdłuż stepów, i rozlewa się w wodach słonych, i wtedy wody jego stają się zdrowe.

47,09 Wszystkie też istoty żyjące, od których tam się roi, dokądkolwiek potok wpłynie, pozostają przy życiu: będą tam też niezliczone ryby, bo dokądkolwiek dotrą te wody, wszystko będzie uzdrowione.

47,10 Będą nad nimi stać rybacy począwszy od Engaddi aż do En-Eglaim, będzie to miejsce na zakładanie sieci i będą tam ryby równe rybom z wielkiego morza, w niezliczonej ilości.

47,11 Ale jego błota i zalewy nie zostaną uzdrowione, one są pozostawione dla soli.

47,12 A nad brzegami potoku mają rosnąć po obu stronach różnego rodzaju drzewa owocowe, których liście nie więdną, których owoce się nie wyczerpują; każdego miesiąca będą rodzić nowe, ponieważ woda dla nich przychodzi z przybytku. Ich owoce będą służyć za pokarm, a ich liście za lekarstwo.

47,13 Tak mówi Pan Bóg: To jest granica, w której obrębie podzielicie kraj pomiędzy dwanaście pokoleń Izraela jako ich dziedzictwo. Dla Józefa dwie części.

47,14 Wy wszyscy będziecie posiadali po równej części, albowiem podnosząc rękę przysięgłem dać go waszym przodkom, a więc kraj ten przypadnie w udziale wam jako dziedzictwo.

47,15 Oto granice kraju: na północy od Wielkiego Morza w kierunku Chetlon aż do Wejścia do Chamat: Sedada,

47,16 Berota, Sibraim, które leży pomiędzy granicami Damaszku a granicami Chamat, aż do Chasor-Enon, które leży na granicy Chauranu.

47,17 Tak prowadzi granica od morza do Chasor-Enon, podczas gdy obszar koło Damaszku i obszar koło Chamat pozostają na północy, to jest część północna.

47,18 To jest granica wschodnia: biegnie ona pomiędzy Chauranem a Damaszkiem, pomiędzy Gileadem a krajem Izraela, Jordan ma stanowić granicę aż do Morza Wschodniego koło Tamar; to jest granica wschodnia.

47,19 To jest granica południowa w stronę Negebu: biegnie ona od Tamar aż do Meriba koło Kadesz, wzdłuż rzeki do Wielkiego Morza. To jest część południowa w stronę Negebu.

47,20 To jest granica zachodnia: Wielkie Morze stanowi granicę aż do tego miejsca, gdzie naprzeciw znajduje się Wejście do Chamat; to jest granica zachodnia.

47,21 Kraj ten podzielicie sobie według dwunastu pokoleń Izraela.

47,22 Podzielicie go przez losowanie jako dziedzictwo dla was i dla obcokrajowców, którzy mieszkają pośród was i którzy zrodzili synów pomiędzy wami; uważać ich macie za zrodzonych wśród synów Izraela, razem z wami jako pokolenia Izraela będą losować dziedzictwo,

47,23 a mianowicie w pokoleniu, w którym mieszka obcokrajowiec, przydzielicie mu jego dziedzictwo - wyrocznia Pana Boga.

48

48,01 Oto imiona pokoleń: od najdalszej północy idąc w kierunku Chetlon aż do Wejścia do Chamat, aż do Chasor-Enon, tak że obszar koło Damaszku pozostanie na północy, koło Chamat od wschodu do zachodu, otrzymuje Dan część dziedziczną.

48,02 Obok obszaru Dana od wschodu na zachód otrzymuje Aser część dziedziczną.

48,03 A obok obszaru Asera, od wschodu na zachód, otrzymuje Neftali część dziedziczną.

48,04 A obok obszaru Neftalego od wschodu na zachód otrzymuje Manasses część dziedziczną.

48,05 A obok obszaru Manassesza od wschodu na zachód otrzymuje Efraim część dziedziczną.

48,06 A obok obszaru Efraima od wschodu na zachód otrzymuje Ruben część dziedziczną.

48,07 A obok obszaru Rubena od wschodu na zachód otrzymuje Juda część dziedziczną.

48,08 A obok obszaru Judy od wschodu na zachód ma się znajdować dział zastrzeżony, szeroki na dwadzieścia pięć tysięcy [prętów] i długi jak pozostałe części od wschodu na zachód, a pośrodku będzie się znajdował przybytek.

48,09 Dział zastrzeżony Panu będzie długi na dwadzieścia pięć tysięcy [prętów] i szeroki na dwadzieścia tysięcy [prętów].

48,10 Święty dział zastrzeżony będzie należał do kapłanów: na północy - dział dwadzieścia pięć tysięcy [prętów], ku zachodowi dziesięć tysięcy [prętów], ku wschodowi dziesięć tysięcy [prętów], ku południowi dwadzieścia pięć tysięcy [prętów]

długi, a przybytek Pański będzie się znajdował w środku.

48,11 Do poświęconych kapłanów, potomków Sadoka, którzy pełnili służbę przy moim przybytku, a nie pobłądzili jak Izraelici i lewici -

48,12 należeć będzie dział zastrzeżony z wyodrębnionego działu ziemi, jako wielka świętość obok działu lewitów.

48,13 Do lewitów jednak ma należeć dział odpowiedni do obszaru kapłanów - długi na dwadzieścia pięć tysięcy [prętów] i szeroki na dziesięć tysięcy [prętów], w całości więc długi na dwadzieścia pięć tysięcy i szeroki na dwadzieścia pięć tysięcy [prętów].

48,14 Nie będą oni mogli z niego nic sprzedać ani zamienić, ani też nie będą mogli dziedzictwa kraju przekazać innym, ponieważ został on poświęcony dla Pana.

48,15 A pięć tysięcy [prętów], które jeszcze pozostają z szerokości dwudziestu pięciu tysięcy [prętów], nie będą święte, a będą służyły miastu za dzielnicę mieszkalną i pastwisko, miasto zaś będzie się znajdować w środku.

48,16 Oto jego wymiary: strona północna cztery tysiące pięćset [prętów], południowa cztery tysiące pięćset [prętów], strona wschodnia cztery tysiące pięćset [prętów] i strona zachodnia cztery tysiące pięćset [prętów].

48,17 A miasto będzie posiadać wolną przestrzeń w odległości dwustu pięćdziesięciu [prętów] na północ, dwustu pięćdziesięciu na południe, dwustu pięćdziesięciu na wschód i dwustu pięćdziesięciu [prętów] na zachód.

48,18 To zaś, co pozostanie na długość odpowiednio do świętego działu zastrzeżonego, będzie liczyło dziesięć tysięcy [prętów] na wschód i dziesięć tysięcy [prętów] na zachód. Jego plon będzie dawać mieszkańcom miasta pożywienie.

48,19 Będą je uprawiać pracownicy miasta, wzięci spośród wszystkich pokoleń izraelskich.

48,20 Całość działu zastrzeżonego będzie więc wynosiła dwadzieścia pięć tysięcy [prętów] na dwadzieścia pięć tysięcy; weźmiecie jako kwadrat część świętego działu zastrzeżonego obok posiadłości miasta.

48,21 Reszta zaś należeć ma do władcy po obu stronach świętego działu zastrzeżonego i posiadłości miasta, wzdłuż owych dwudziestu pięciu tysięcy [prętów] aż do granicy wschodniej, a na zachodzie wzdłuż owych dwudziestu pięciu tysięcy [prętów] aż do granicy zachodniej odpowiednio do działów pokoleń; to będzie należeć do władcy

48,22 Posiadłość zaś lewitów i posiadłość miasta będzie się znajdować wśród tego, co należy do władcy. Pomiędzy działem Judy a działem Beniamina będzie się znajdować własność władcy.

48,23 Reszta zaś pokoleń od wschodu na zachód: Benjamin, jeden dział dziedziczny.

48,24 A obok obszaru Beniamina od wschodu na zachód: Symeon - dział dziedziczny.

48,25 A obok obszaru Symeona od wschodu na zachód: Issachar - dział dziedziczny.

48,26 A obok obszaru Issachara od wschodu na zachód: Zabulon - dział dziedziczny.

48,27 A obok obszaru Zabulona od wschodu na zachód: Gad - dział dziedziczny.

48,28 A obok obszaru Gada po stronie południowej ku południowi będzie biegła granica od Tamar nad wodami Meriba koło Kadesz i potokiem do Wielkiego Morza.

48,29 To jest kraj, który jako dziedzictwo podzielicie między pokolenia Izraela, i to są ich działki - wyrocznia Pana Boga.

48,30 Oto wyjścia z miasta. Po stronie północnej będzie cztery tysiące pięćset [prętów] odległości.

48,31 Bramy miasta [będą nazwane] według imion pokoleń Izraela. Trzy bramy po stronie północnej: jedna Brama Rubena, jedna Brama Judy i jedna Brama Lewiego.

48,32 Po stronie wschodniej, w wymiarze czterech tysięcy pięćset [prętów] trzy bramy: jedna Brama Józefa, jedna Brama Beniamina i jedna Brama Dana.

48,33 Po stronie południowej, w wymiarze czterech tysięcy pięćset [prętów] trzy bramy: jedna Brama Symeona, jedna Brama Issachara i jedna Brama Zabulona.

48,34 A po stronie zachodniej, w wymiarze czterech tysięcy pięćset [prętów] trzy bramy: jedna Brama Gada, jedna Brama Asera i jedna Brama Neftalego.

48,35 Cały obwód wynosi osiemnaście tysięcy [prętów]. A nazwa miasta będzie odtąd brzmiała: Pan jest tam.

27. KSIĘGA DANIELA

1

01,01 W trzecim roku panowania króla judzkiego Jojakima przybył król babiloński Nabuchodonozor pod Jerozolimę i oblegał ją.

01,02 Pan wydał w jego ręce króla judzkiego Jojakima oraz część naczyń domu Bożego, które zabrał do ziemi Szinear do domu swego boga, umieszczając naczynia w skarbcu swego boga.

01,03 Król polecił następnie Aszfenazowi, przełożonemu swoich dworzan, sprowadzić spośród Izraelitów z rodu królewskiego oraz z możnowładców

01,04 młodzieńców bez jakiegokolwiek skazy, o pięknym wyglądzie, obeznanych z wszelką mądrością, posiadających wiedzę i obdarzonych rozumem, zdatnych do służby w królewskim pałacu. Zamierzał ich nauczyć pisma i języka chaldejskiego.

01,05 Król przydzielił im codzienną porcję potraw królewskich i wina, które pijał. Mieli być wychowywani przez trzy lata, by po ich upływie rozpocząć służbę przy królu.

01,06 Spośród synów judzkich byli wśród nich Daniel, Chananiasz, Miszael i Azariasz.

01,07 Nadzorca służby dworskiej nadał im imiona, Danielowi - Belteszassar, Chananiaszowi - Szadrak, Miszaelowi - Meszak, Azariaszowi zaś Abed-Nego.

01,08 Daniel powziął postanowienie, by się nie kalać potrawami królewskimi ani winem, które król pijał. Poprosił więc nadzorcę służby dworskiej, by nie musiał się kalać.

01,09 Bóg zaś obdarzył Daniela przychylnością i miłosierdziem nadzorcy służby dworskiej.

01,10 Nadzorca służby dworskiej powiedział do Daniela: Obawiam się, by mój pan, król, który przydzielił wam pożywienie i napoje, nie ujrzął, że wasze twarze są chudsze niż twarze młodzieńców w waszym wieku i byście nie narazili mojej głowy na niebezpieczeństwo u króla.

01,11 Daniel zaś powiedział do strażnika, którego ustanowił nadzorca służby dworskiej nad Danielem, Chananiaszem, Miszaelem i Azariaszem:

01,12 Poddaj sługi twoje dziesięciodniowej próbie: niech nam dają jarzyny do jedzenia i wodę do picia.

01,13 Wtedy zobaczysz, jak my wyglądamy, a jak wyglądają młodzieńcy jedzący potrawy królewskie i postąpisz ze swoimi sługami według tego, co widziałeś.

01,14 Przystał na to żądanie i poddał ich dziesięciodniowej próbie.

01,15 A po upływie dziesięciu dni wygląd ich był lepszy i zdrowszy niż innych młodzieńców, którzy spożywali potrawy królewskie.

01,16 Strażnik zabierał więc ich potrawy i wino do picia, a podawał im jarzyny.

01,17 Dał zaś Bóg tym czterem młodzieńcom wiedzę i umiejętność wszelkiego pisma oraz mądrość. Daniel posiadał rozeznanie wszelkich widzeń i snów.

01,18 Gdy minął okres ustalony przez króla, by ich przedstawić, nadzorca służby dworskiej wprowadził ich przed Nabuchodonozora.

01,19 Król rozmawiał z nimi, i nie można było znaleźć pośród nich wszystkich nikogo równego Danielowi, Chananiaszowi, Miszaelowi i Azariaszowi. Zaczęli więc sprawować służbę przy królu.

01,20 We wszystkich sprawach wymagających mądrości i roztropności, jakie przedkładał im król, okazywali się dziesięciokrotnie lepsi niż wszyscy wykładowcy snów i wróżbici w całym jego królestwie.

01,21 Przebywał tam Daniel aż do pierwszego roku Cyrusa.

2

02,01 W drugim roku swego panowania Nabuchodonozor miał sny; ducha jego ogarnął niepokój i nie mógł spać.

02,02 Rozkazał więc przywołać wykładowcy snów, wróżbitów, czarnoksiężników i Chaldejczyków, by powiedzieli królowi, jakie miał sny; ci zaś przyszli i stanęli przed królem.

02,03 Król powiedział do nich: Miałem sen i ducha mojego ogarnął niepokój; chciałem ten sen zrozumieć.

02,04 Odrzekli zaś Chaldejczycy: Królu, żyj wiecznie! Opowiedz sługom swoim sen, a podamy ci jego znaczenie.

02,05 Odpowiedział król Chaldejczykom: Wiedźcie o moim postanowieniu: jeśli nie wyjawicie mi snu i jego znaczenia, zostaniecie rozerwani na kawałki, a wasze domy zostaną obrócone w gruzy.

02,06 Jeżeli zaś wyjawicie mi sen i jego znaczenie, otrzymacie ode mnie dary i nagrody oraz wielkie zaszczyty. Toteż powiedzcie mi sen i jego znaczenie!

02,07 Odpowiedzieli powtórnie: Niech król opowie sen swoim sługom, my zaś oznajmimy mu jego znaczenie.

02,08 Król zaś odrzekł: Teraz rozumiem dobrze, że chcecie zyskać na czasie, ponieważ wiecie o niezmiennym moim postanowieniu,

02,09 mianowicie, że jeśli nie wyjawicie mi snu, jeden może was tylko spotkać wyrok - i że zmówiliście się opowiadać wobec mnie kłamstwo i oszustwo, dopóki się czasy nie zmienią. Dlatego oznajmijcie mi sen, bym się przekonał, iż możecie wyjawić mi jego znaczenie.

02,10 Chaldejczycy zaś odpowiedzieli królowi: Nie ma nikogo na ziemi, kto by mógł oznajmić to, czego domaga się król. Dlatego żaden z królów, choćby wielkich i potężnych, nie wymaga podobnej rzeczy od wykładowcy snów, wróżbity lub Chaldejczyka.

02,11 Pytanie, jakie król stawia, jest trudne, i nikt nie potrafi na nie odpowiedzieć królowi z wyjątkiem bogów, którzy nie przebywają między ludźmi.

02,12 Wtedy ogarnął króla wielki gniew i oburzenie i rozkazał zabić wszystkich mędrców babilońskich.

02,13 Gdy wyszedł rozkaz, by wytracić mędrców, miał także ponieść śmierć Daniel ze swymi towarzyszami.

02,14 Daniel zwrócił się więc z pełną rozwagi przezornością do Arioka, dowódcy gwardii królewskiej, który udał się, by wytracić mędrców babilońskich.

02,15 Powiedział do Arioka, królewskiego dowódcy: Dlaczego rozkaz królewski jest aż tak surowy? Ariok przedstawił Danielowi sprawę.

02,16 Daniel udał się do króla prosząc, by mu dał czas na oznajmienie znaczenia snu.

02,17 Następnie udał się Daniel do domu i opowiedział sprawę swym towarzyszom: Chananiaszowi, Miszaelowi i Azariaszowi,

02,18 aby uprosili miłosierdzie u Boga Nieba co do tej tajemniczej sprawy, żeby Daniel ze swymi towarzyszami nie uległ zagładzie wraz z pozostałymi mędrkami babilońskimi.

02,19 Wtedy Daniel otrzymał objawienie tajemnicy w nocnym widzeniu. Wielbił więc Boga Nieba.

02,20 Daniel mówił tymi słowami: Niech będzie błogosławione imię Boga przez wszystkie wieki wieków! Bo mądrość i moc są Jego przymiotem.

02,21 On to zmienia okresy i czasy, usuwa królów i ustanawia królów, udziela mędrcom mądrości, a wiedzy rozumnym.

02,22 On odsłania to, co niezgłębione i ukryte, i zna to, co spowite w ciemność, a światłość mieszka u Niego.

02,23 Ciebie, Boże moich przodków, uwielbiam i sławię. Bo udzieliłeś mi mądrości i mocy, wyjawiałeś mi to, o co Cię błagaliśmy, sprawę królewską nam oznajmiłeś.

02,24 Następnie Daniel udał się do Arioka, któremu król wydał polecenie, by pozabijał mędrców babilońskich, i tak powiedział do niego: Nie zabijaj mędrców babilońskich! Wprowadź mnie przed króla, a podam królowi znaczenie snu.

02,25 Ariok zaprowadził szybko Daniela do króla i tak powiedział do niego: Znalazłem męża spośród uprowadzonych z Judy, który oznajmi królowi znaczenie snu.

02,26 Król zwrócił się i powiedział do Daniela, który nosił imię Belteszassar: Czy możesz rzeczywiście wyjawić mi sen, jaki widziałem, i jego znaczenie?

02,27 Daniel odpowiedział wobec króla: Tajemnicy, o którą król pyta, nie zdołają wyjawić ani mędracy, ani wykładacze snów, ani wróżbici, ani astrologowie.

02,28 Jest jednak Bóg w niebie, który odsłania tajemnice, i On oznajmia królowi Nabuchodonozorowi, co nastąpi przy końcu dni. Twój sen i widzenia, jakie miałeś na swym łożu, są następujące:

02,29 Ciebie, królu, na twym łożu ogarnęły myśli, o tym, co ma później nastąpić. Ten zaś, który odsłania tajemnice, wyjawiał tobie, co się stanie.

02,30 Co do mnie zaś, tajemnica ta stała mi się wiadoma nie dlatego, jakobym był mędrszy od wszystkich ludzi, lecz aby udzielić wyjaśnienia królowi, a ty, byś rozumiał myśli swego serca.

02,31 Ty, królu, patrzyłeś: Oto posąg bardzo wielki, o nadzwyczajnym blasku stał przed tobą, a widok jego był straszny.

02,32 Głowa tego posągu była z czystego złota, pierś jego i ramiona ze srebra, brzuch i biodra z miedzi,

02,33 golenie z żelaza, stopy zaś jego częściowo z żelaza, częściowo z gliny.

02,34 Patrzyłeś, a oto odłączył się kamień, mimo że nie dotknęła go ręka ludzka, i ugodził posąg w jego stopy z żelaza i gliny, i połamał je.

02,35 Wtedy natychmiast uległy skruszeniu żelazo i glina, miedź, srebro i złoto - i stały się jak plewy na klepisku w lecie; uniósł je wiatr, tak że nawet ślad nie pozostał po nich. Kamień zaś, który uderzył posąg, rozrósł się w wielką górę i napełnił całą ziemię.

02,36 Taki jest sen, a jego znaczenie przedstawimy królowi.

02,37 Ty, królu, królu królów, któremu Bóg Nieba oddał panowanie, siłę, moc i chwałę,

02,38 w którego ręce oddał w całym zamieszkałym świecie ludzi, zwierzęta polne i ptaki powietrzne i którego uczynił władcą nad nimi wszystkimi - ty jesteś głową ze złota.

02,39 Po tobie jednak powstanie inne królestwo, mniejsze niż twoje, i nastąpi trzecie królestwo miedziane, które będzie panowało nad całą ziemią.

02,40 Czwarte zaś królestwo będzie trwałe jak żelazo. Tak jak żelazo wszystko kruszy i rozrywa, skruszy ono i zetrze wszystko razem.

02,41 To, że widziałeś stopy i palce częściowo z gliny, częściowo zaś z żelaza, oznacza, że królestwo ulegnie podziałowi; będzie miało coś z trwałości żelaza. To zaś, że widziałeś żelazo zmieszane z mulistą gliną,

02,42 a palce u nóg częściowo z żelaza, częściowo zaś z gliny oznacza, że królestwo będzie częściowo trwałe, częściowo zaś kruche.

02,43 To, że widziałeś żelazo zmieszane z mulistą gliną oznacza, że mieszają się oni przez ludzkie nasienie, ale nie będą się odznaczać spoistością, podobnie jak żelazo nie da pomieszać się z gliną.

02,44 W czasach tych królów Bóg Nieba wzbudzi królestwo, które nigdy nie ulegnie zniszczeniu. Jego władza nie przejdzie na żaden inny naród. Zetrze i zniweczy ono wszystkie te królestwa, samo zaś będzie trwało na zawsze,

02,45 jak to widziałeś, gdy kamień oderwał się od góry, mimo że nie dotknęła go ludzka ręka, i starł żelazo, miedź, glinę, srebro i złoto. Wielki Bóg wyjawiał królowi, co nastąpi później; prawdziwy jest sen, a wyjaśnienie jego pewne.

02,46 Wtedy Nabuchodonozor upadł na twarz i oddał pokłon Danielowi, rozkazując złożyć mu dary i wonne kadzidła.

02,47 Następnie zwrócił się król do Daniela i powiedział: Wasz Bóg jest naprawdę Bogiem bogów, Panem królów, który wyjawia tajemnice, ponieważ zdołałeś wyjawić tę tajemnicę.

02,48 Potem wywyższył król Daniela: dał mu wiele bogatych darów i uczynił go rządcą nad całą prowincją babilońską i zwierzchnikiem nad wszystkimi mędrkami Babilonu.

02,49 Daniel prosił króla, by powierzył administrację prowincji babilońskiej Szadrakowi, Mszakowi i Abed-Negowi; Daniel natomiast przebywał na dworze królewskim.

03,01 Król Nabuchodonozor sporządził złoty posąg o wysokości sześćdziesięciu łokci, a szerokości sześciu łokci i kazał go ustawić na równinie Dura w prowincji babilońskiej.

03,02 Następnie polecił król Nabuchodonozor satrapom, namiestnikom, rządcom, radcom, skarbnikom, sędziom, prawnikom i wszystkim zarządcom prowincji zebrać się i uczestniczyć w poświęceniu posągu wzniesionego przez króla Nabuchodonozora.

03,03 Zebrali się więc satrapowie, namiestnicy, rządcy, radcy, skarbnicy, sędziowie, prawnicy i wszyscy zarządcy prowincji na poświęcenie posągu wzniesionego przez króla Nabuchodonozora i ustawili się przed posągiem, który wzniosł król Nabuchodonozor.

03,04 Herold zaś obwieszczał donośnie: Rozkaz dla was, narody, ludy, języki;

03,05 w chwili, gdy usłyszycie dźwięk rogu, fletu, lutni, harfy, psalterium, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, upadniecie na twarz i oddacie pokłon złotemu posągowi, który wzniosł król Nabuchodonozor.

03,06 Kto by nie upadł na twarz i nie oddał pokłonu, zostanie natychmiast wrzucony do rozpalonego pieca.

03,07 W chwili więc, gdy dał się słyszeć dźwięk rogu, fletu, lutni, harfy, psalterium, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, wszystkie narody, ludy, języki padły na twarz, oddając pokłon złotemu posągowi, który wzniosł król Nabuchodonozor.

03,08 Niektórzy Chaldejczycy przyszli jednocześnie, by oskarżyć Żydów.

03,09 Zwrócili się do króla Nabuchodonozora i powiedzieli: Królu, żyj wiecznie!

03,10 Wydałeś, królu, rozporządzenie, by każdy, gdy usłyszy dźwięk rogu, fletu, lutni, harfy, psalterium, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, upadł na twarz i oddał pokłon złotemu posągowi.

03,11 Kto by zaś nie upadł na twarz i nie oddał pokłonu, miał być wrzucony do rozpalonego pieca.

03,12 Są tutaj jednak mężowie żydowscy, których uczyniłeś zwierzchnikami miasta babilońskiego, Szadrak, Meszak i Abed-Nego; mężowie ci nie liczą się z tobą, królu. Nie oddają czci twemu bogu ani nie oddają pokłonu złotemu posągowi, który wzniosłeś.

03,13 Nabuchodonozor zapłonął gniewem i rozkazał przyprowadzić Szadraka, Meszaka i Abed-Nega. Sprowadzono więc tych mężów przed króla.

03,14 Zwrócił się do nich Nabuchodonozor i powiedział: Czy jest prawdą, Szadraku, Meszaku i Abed-Nego, że nie czcicie mojego boga ani nie oddajecie pokłonu złotemu posągowi, który wzniosłem?

03,15 Czy teraz jesteście gotowi - w chwili gdy usłyszycie dźwięk rogu, fletu, lutni, harfy, psalterium, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych - upaść na twarz i oddać pokłon posągowi, który uczyniłem? Jeżeli zaś nie oddacie pokłonu, zostaniecie natychmiast wrzuceni do rozpalonego pieca. Który zaś bóg mógłby was wyrwać z moich rąk?

03,16 Szadrak, Meszak i Abed-Nego odpowiedzieli, zwracając się do króla Nabuchodonozora: Nie musimy tobie, królu, odpowiadać w tej sprawie.

03,17 Jeżeli nasz Bóg, któremu służymy, zechce nas wybawić z rozpalonego pieca, może nas wyratować z twej ręki, królu!

03,18 Jeśli zaś nie, wiedz, królu, że nie będziemy czcić twego boga, ani oddawać pokłonu złotemu posągowi, który wzniosłeś.

03,19 Na to wpadł Nabuchodonozor w gniew, a wyraz jego twarzy zmienił się w

stosunku do Szadraka, Meszaka i Abed-Nega. Wydał rozkaz, by rozpalono piec siedem razy bardziej, niż było trzeba.

03,20 Mężom zaś najsilniejszym spośród swego wojska polecił związać Szadraka, Meszaka i Abed-Nega i wrzucić ich do rozpalonego pieca.

03,21 Związano więc tych mężów w ich płaszczach, obuwiu, tiarach i ubraniach, i wrzucono do rozpalonego pieca.

03,22 Ponieważ rozkaz króla był stanowczy, a piec nadmiernie rozpalony, płomień ognia zabił tych mężów, którzy wrzucili Szadraka, Meszaka i Abed-Nega.

03,23 Trzej zaś mężowie, Szadrak, Meszak i Abed-Nego, wpadli związani do środka rozpalonego pieca.

03,24 I chodzili wśród płomieni wysławiając Boga i błogosławiąc Pana.

03,25 Powstawszy zaś Azariasz tak się modlił, a otwarłszy swe usta, mówił w środku ognia:

03,26 Błogosławiony jesteś, Panie, Boże naszych przodków, i pełen chwały; imię Twoje jest błogosławione na wieki.

03,27 Albowiem jesteś sprawiedliwy we wszystkim, coś nam uczynił, a wszystkie czyny Twoje pełne prawdy, drogi zaś Twoje proste i wszystkie wyroki pełne słusności.

03,28 Bo wydałeś prawdziwe wyroki we wszystkim, co sprowadziłeś na nas i na Jerozolimę, święte miasto naszych przodków. Bo według sprawiedliwego wyroku sprowadziłeś to wszystko na nas z powodu naszych grzechów.

03,29 Tak, zgrzeszyliśmy i popełniliśmy nieprawości, opuszczając Ciebie. Okazaliśmy się przewrotni we wszystkim, a przykazań Twoich nie słuchaliśmy.

03,30 Nie zachowaliśmy ani nie wypełnialiśmy tego, co nam nakazałeś, by się nam dobrze powodziło.

03,31 Wszystko, co na nas sprowadziłeś, i wszystko, co nam uczyniłeś, uczyniłeś według sprawiedliwego sądu.

03,32 Wydałeś nas w ręce naszych niegodziwych nieprzyjaciół, najgorszych spośród odstępców, i niesprawiedliwemu królowi, najbardziej przewrotnemu na ziemi.

03,33 Teraz zaś nie mamy odwagi otworzyć swych ust. Wstyd i hańba okryła Twoje sługi i tych, co cześć Ci oddają.

03,34 Nie opuszczaj nas na zawsze - przez wzgląd na święte Tve imię nie zrywaj Twego przymierza.

03,35 Nie odwracaj od nas swego miłosierdzia, przez wzgląd na Twego przyjaciela, Abrahama, sługę Twego, Izaaka, i Twego świętego - Izraela.

03,36 Im to przyrzekłeś rozmnożyć potomstwo jak gwiazdy na niebie i jak piasek nad brzegiem morza.

03,37 Panie, oto jesteśmy najmniejsi spośród wszystkich narodów. Oto jesteśmy dziś poniżeni na całej ziemi z powodu naszych grzechów.

03,38 Nie ma obecnie władcy, proroka ani wodza, ani całopalenia, ani ofiar, ani darów pokarmowych, ani kadzielnych. Nie ma gdzie ofiarować Tobie pierwocin i doznać Twego miłosierdzia.

03,39 Niech jednak dusza strapiona i duch unижony znajdą u Ciebie upodobanie. Jak całopalenia z baranów i cielców, i z tysięcy tłustych owiec,

03,40 tak niech będzie dziś nasza ofiara przed Tobą i niech Ci się podoba! Ponieważ ci, co pokładają ufność w Tobie, nie mogą doznać wstydu.

03,41 Teraz zaś postępujemy za Tobą z całego serca, odczuwamy lęk przed Tobą i szukamy Twego oblicza.

03,42 Nie zawstydzaj nas, lecz postępuj z nami według swej łagodności i według wielkiego swego miłosierdzia.

03,43 Wybaw nas przez swe cuda i uczynń swe imię sławne, Panie!

03,44 Wszyscy ci, co wyrządzają krzywdę Twym sługom, niech doznają hańby! Niech ich wstyd okryje, pozbawi wszelkiej siły i mocy, a potęga ich niech zostanie skruszona!

03,45 Niech poznają, że tylko Ty jesteś Panem Bogiem, pełnym chwały na całej ziemi.

03,46 Słudzy królewscy, którzy ich wrzucili, nie ustawali w rozpalaniu pieca naftą, smołą, pakułami i chrustem,

03,47 tak że płomień wznosił się czterdzieści dziewięć łokci ponad piec

03,48 i rozprzestrzeniając się spalił tych Chaldejczyków, którzy znaleźli się koło pieca.

03,49 Jednak anioł Pański zstąpił do pieca wraz z Azariaszem i jego towarzyszami i usunął płomień ognia z pieca,

03,50 sprowadzając do środka pieca jakby orzeźwiający powiew wiatru, tak że ogień nie dosięgnął ich wcale, nie sprawił im bólu ani nie wyrządził krzywdy.

03,51 Wtedy ci trzej jakby jednym głosem wysławiali, wychwalali i błogosławili Boga, mówiąc w piecu:

03,52 Błogosławiony jesteś, Panie Boże naszych ojców - pełen chwały i wywyższony na wieki. Błogosławione niech będzie Twoje imię pełne chwały i świętości - chwalebne i wywyższone na wieki.

03,53 Błogosławiony jesteś w przybytku świętej Twojej chwały - chwalony, sławiony przez wieki nade wszystko.

03,54 Błogosławiony jesteś na tronie Twego królestwa - chwalony, sławiony przez wieki nade wszystko.

03,55 Błogosławiony jesteś Ty, co spoglądasz w otchłanie, co na Cherubach zasiadasz - pełen chwały i wywyższony na wieki.

03,56 Błogosławiony jesteś na sklepieniu nieba - pełen chwały i sławny na wieki.

03,57 Wszystkie Pańskie dzieła, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,58 Aniołowie Pańscy, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,59 Niebiosa, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,60 Wszystkie wody pod niebem, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,61 Wszystkie potęgi, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,62 Słońce i księżycu, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,63 Gwiazdy nieba, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,64 Deszcze i rosy, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,65 Wszystkie wichry niebieskie, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,66 Ogniu i żarze, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,67 Chłdzie i upale, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,68 Rosy i szrony, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,69 Mrozy i zima, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,70 Lody i śniegi, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,71 Dni i noce, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,72 Światło i ciemności, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,73 Błyskawice i chmury, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,74 Niech ziemia błogosławi Pana, niech Go chwali i wywyższa na wieki!

03,75 Góry i pagórki, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,76 Wszystkie rośliny ziemi, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,77 Źródła, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,78 Morza i rzeki, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,79 Wieloryby i stworzenia morskie, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,80 Wszelkie ptaki powietrzne, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,81 Zwierzęta dzikie i trzody, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,82 Synowie ludzcy, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,83 Izraelu, błogosław Pana, chwal i wywyższaj Go na wieki!

03,84 Kapłani Pańscy, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,85 Słudzy Pańscy, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,86 Duchy i dusze sprawiedliwych, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,87 Święci i pokornego serca, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!

03,88 Chananiaszu, Azariaszu, Miszaelu, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki, bo wybawił nas z otchłani i z mocy śmierci ocalił nas, wyrwał nas spośród płonącego żarem ognia.

03,89 Wychwalajcie Pana, bo łaskawy, bo na wieki Jego łaskawość.

03,90 Wszyscy bogobojni, błogosławcie Pana, Boga bogów, chwalcie i wysławiajcie, bo na wieki Jego łaskawość.

03,91 Król Nabuchodonozor popadł w zdumienie i powstał spieszenie. Zwrócił się do swych doradców, mówiąc: Czy nie wrzuciliśmy trzech związanych mężów do ognia? Oni zaś odpowiedzieli królowi: Rzeczywiście, królu.

03,92 On zaś w odpowiedzi rzekł: lecz widzę czterech mężów rozwiązanych, przechadzających się pośród ognia i nie dzieje się im nic złego; wygląd czwartego przypomina anioła.

03,93 Wtedy przystąpił Nabuchodonozor do otworu płonącego pieca i powiedział: Szadraku, Meszaku i Abed-Nego, słudzy Najwyższego Boga, wyjdźcie i przyjdźcie tutaj! Szadrak, Meszak i Abed-Nego wyszli więc z ognia.

03,94 Satrapowie, namiestnicy, rządcy i dorady królewscy zebrali się i spostrzegli, że ogień nie miał władzy nad ciałami tych mężów, tak że nawet włos z ich głów nie uległ

spaleniu ani ich płaszcze uszkodzeniu, ani nie było czuć od nich swądu spalenizny.

03,95 Nabuchodonozor powiedział na to: Niech będzie błogosławiony Bóg Szadraka, Mészaka i Abed-Nega, który posłał swego anioła, by uratował swoje sługi. W Nim pokładali swą ufność i przekroczyli nakaz królewski, oddając swe ciała, aby nie oddawać czci ani pokłonu innemu bogu poza Nim.

03,96 Dlatego wydaję rozkaz, by bez względu na przynależność narodową, rodową czy język, każdy, kto by wypowiedział bluźnierstwo przeciw Bogu Szadraka, Mészaka i Abed-Nega, został rozerwany w kawałki, a dom jego żeby stał się rumowiskiem. Bo nie ma innego Boga, który by mógł zapewnić ratunek, jak Ten.

03,97 Potem król obdarzył zaszczytami Szadraka, Mészaka i Abed-Nega w prowincji Babilonu.

03,98 Król Nabuchodonozor do wszystkich narodów, pokoleń, języków, mieszkających po całej ziemi: Obyście zaznali wielkiego pokoju!

03,99 Spodobało mi się oznajmić znaki i cuda, jakie Najwyższy Bóg dla mnie uczynił.

03,99a Jak wielkie są Jego znaki, jak potężne Jego cuda! Jego królestwo jest wiecznym królestwem, a panowanie Jego przez wszystkie pokolenia.

4

04,01 Ja, Nabuchodonozor, zażywałem spokoju w swoim domu i radości w swoim pałacu.

04,02 Miałem widzenie we śnie, które mnie przeraziło. Zaniepokoiły mnie myśli na moim łożu i widziadła powstałe w mojej głowie.

04,03 Toteż wydałem polecenie, by sprowadzono do mnie wszystkich mędrców babilońskich, żeby mi dali wyjaśnienie snu.

04,04 Zjawili się więc wykładacze snów, wróżbici, Chaldejczycy i astrologowie. Opowiedziałem im sen, ale nie mogli mi podać jego wyjaśnienia.

04,05 W końcu przybył do mnie Daniel, któremu na imię według imienia mojego boga Belteszassar, a w którym mieszka duch świętych bogów. Opowiedziałem mu sen.

04,06 Belteszassarze, przełożony wykładaczy snów! Wiem, że w tobie mieszka duch świętych bogów i że żadna tajemnica nie stanowi dla ciebie trudności. Oto mój sen, który widziałem; wyjaśnij mi go!

04,07 W mojej głowie, na moim łożu, widziałem takie obrazy: Patrzałem, a oto - drzewo w środku ziemi, a jego wysokość ogromna.

04,08 Drzewo wzrastało potężnie, wysokością swą nieba sięgało, widać je było aż po krańce ziemi.

04,09 Liście jego były piękne, a owoce obfite, dawało ono pożywienie wszystkim. Pod nim szukały cienia zwierzęta lądowe, na jego gałęziach mieszkały ptaki powietrzne, z niego żywiło się wszelkie ciało.

04,10 Patrzyłem, w moim łożu, na obrazy istniejące w mojej głowie, a oto Czuwający i Święty zstępował z nieba.

04,11 Wołał On głośno i tak mówił: Wyrąbcie drzewo i obetnijcie gałęzie, otrząśnijcie

liście i odrzućcie owoce! Zwierzęta niech uciekają spod niego, a ptaki z jego gałęzi!

04,12 Lecz pień jego korzeni pozostawcie w ziemi, i to w okowach z żelaza i brązu wśród polnej zieleni. Niech zwilża go rosa z nieba, a trawę polną niechaj dzieli ze zwierzętami!

04,13 Jego ludzkie serce niech ulegnie odmianie, a niech otrzyma serce zwierzęce; siedem okresów czasu niech nad nim przeminie!

04,14 Według postanowienia Czuwających taki jest dekret, sprawa rozstrzygnięta przez Świętych, aby wszyscy żyjący wiedzieli, że Najwyższy jest władcą nad królestwem ludzkim. Może je dać, komu zechce, może ustanowić nad nimi najniższego z ludzi.

04,15 Taki jest sen, jaki widziałem, ja, król Nabuchodonozor. Teraz zaś, Belteszassarze, podaj mi jego znaczenie, bo wszyscy mędrcy mojego kraju nie mogli go wyjaśnić, ty zaś możesz, bo posiadasz ducha świętych bogów.

04,16 Wówczas Daniel, który nosił imię Belteszassar, popadł na chwilę w oszołomienie, a jego myśli zaniepokoiły go. Król zaś odezwał się i rzekł: Niech sen i jego wykład nie niepokoją ciebie, Belteszassarze! Belteszassar odpowiedział: Panie mój, oby sen odnosił się do twoich wrogów, a jego wykład do twoich przeciwników.

04,17 Drzewem, które ujrzałeś, jak rosło i stało się potężne, tak że wysokość jego sięgała nieba i że było widoczne na całej ziemi,

04,18 którego liście były piękne, a owoce obfite, na którym było pożywienie dla wszystkich, pod którym przebywały zwierzęta lądowe i na którego gałęziach gnieździły się ptaki powietrzne -

04,19 jesteś ty, o królu. Wzrosłeś i stałeś się potężny, a wielkość twoja wzrastała i sięgała aż do nieba, panowanie zaś twoje aż po krańce świata.

04,20 To natomiast, że król widział Czuwającego i Świętego zstępującego z nieba i mówiącego: Wyrąbcie drzewo i zniszczcie je, tylko pień jego korzeni pozostawcie w ziemi i to w żelaznych i brązowych okowach wśród polnej zieleni; niech go zwilża rosa z nieba, niech dzieli los ze zwierzętami polnymi, aż nie upłynie nad nim siedem okresów czasu -

04,21 to jest wyjaśnienie, królu, i postanowienie Najwyższego, które dopełni się na królu, moim panu.

04,22 Wypędzą cię spośród ludzi i będziesz przebywał wśród lądowych zwierząt. Tak jak wołam będą ci dawać trawę do jedzenia, rosa z nieba będzie cię zwilżać. Siedem okresów czasu upłynie nad tobą, aż uznasz, że Najwyższy jest władcą nad królestwem ludzkim i powierza je, komu zechce.

04,23 To zaś, że wydano polecenie, by zostawić pień i korzenie oznacza, że: Pozostawia ci królestwo, skoro uznasz, że Niebo sprawuje władzę.

04,24 Dlatego, królu, przyjmij moją radę i okup swe grzechy uczynkami sprawiedliwymi, a swoje nieprawości miłosierdziem nad ubogimi; wtedy może twa pomyślność okaże się trwałą.

04,25 Wszystko to spełniło się na królu Nabuchodonozorze.

04,26 Po upływie dwunastu miesięcy, gdy przechadzał się na tarasie królewskiego pałacu w Babilonie,

04,27 król odezwał się i powiedział: Czy nie jest to wielki Babilon, który ja zbudowałem jako siedzibę królewską siłą mojej potęgi i chwałą mojego majestatu?

04,28 Nim król jeszcze wypowiedział swoje słowo, padł głos z nieba: Otrzymujesz zapowiedź, królu Nabuchodonozorze! Panowanie odstąpiło od ciebie;

04,29 zostaniesz wypędzony spośród ludzi. Będiesz mieszkał wśród zwierząt polnych i będą ci dawać jak wołom trawę na pokarm. Siedem okresów czasu upłynie nad tobą, dopóki nie uznasz, że Najwyższy jest władcą nad królestwem ludzkim.

04,30 Natychmiast wypełniła się zapowiedź na Nabuchodonozorze. Wypędzono go spośród ludzi, żywił się trawą jak woły, a rosa z nieba zwilżała go. Włosy jego urosły niby pióra orła, paznokcie zaś jego jak pazury ptaka.

04,31 Gdy zaś upłynęły oznaczone dni, ja, Nabuchodonozor, podniosłem oczy ku niebu. Wtedy powrócił mi rozum i wysławiałem Najwyższego, uwielbiałem i wychwalałem Żyjącego na wieki, bo Jego władza jest władzą wieczną, panowanie Jego przez wszystkie pokolenia.

04,32 Wszyscy mieszkańcy ziemi nic nie znaczą; według swojej woli postępuje On z niebieskimi zastępami. Nie ma nikogo, kto by mógł powstrzymać Jego ramię i kto by mógł powiedzieć do Niego: Co czynisz?

04,33 W tej samej chwili powrócił mi rozum i na chwałę Jego panowania powrócił mi majestat i blask. Doradcy moi i możnowładcy odszukali mnie i przywrócili mi władzę królewską, i dano mi jeszcze większy zakres władzy.

04,34 Ja, Nabuchodonozor, wychwalam teraz, wywyższam i wysławiam Króla Nieba. Bo wszystkie Jego dzieła są prawdą, a drogi Jego sprawiedliwością, tych zaś, co postępują pysznie, może On poniżyć.

5

05,01 Król Baltazar urządził dla swych możnowładców w liczbie tysiąca wielką ucztę i pił wino wobec tysiąca osób.

05,02 Gdy zasmakował w winie, rozkazał Baltazar przynieść srebrne i złote naczynia, które jego ojciec, Nabuchodonozor, zabrał ze świątyni w Jerozolimie, aby mogli z nich pić król oraz jego możnowładcy, jego żony i nałożnice.

05,03 Przyniesiono więc złote i srebrne naczynia zabrane ze świątyni w Jerozolimie; pili z nich król, jego możnowładcy, jego żony i jego nałożnice.

05,04 Pijąc wino wychwalali bożków złotych i srebrnych, miedzianych i żelaznych, drewnianych i kamiennych.

05,05 W tej chwili ukazały się palce ręki ludzkiej i pisały za świecznikiem na wapnie ściany królewskiego pałacu. Król zaś widział piszącą rękę.

05,06 Twarz króla zmieniła się, myśli jego napełniły się przerażeniem, jego stawy biodrowe uległy rozluźnieniu, a kolana jego uderzały jedno o drugie.

05,07 Zakrzyknął król, by wprowadzono wróżbitów, Chaldejczyków i astrologów. Zwrócił się król do mędrców babilońskich i rzekł: Każdy, kto przeczyta to pismo i wyjaśni mi je, ma być odziany w purpurę i złoty łańcuch na szyję i ma panować w moim kraju jako trzeci.

05,08 Przystąpili więc wszyscy mędracy królewscy, ale nie mogli odczytać pisma ani

podać wyjaśnienia królowi.

05,09 Wtedy Baltazar przeraził się bardzo i kolor jego twarzy zmienił się, a jego możnowładców ogarnęło zmieszanie.

05,10 Królowa weszła, na skutek słów króla i możnowładców, do sali biesiadnej. Odezwała się królowa i rzekła: Królu, żyj wiecznie! Nie lękaj się swoich myśli i niech kolor twojej twarzy nie ulega zmianie!

05,11 Jest w twoim królestwie mąż posiadający ducha świętych bogów: w czasach twego ojca znaleziono w nim światło rozumu i mądrość podobną do mądrości bogów. Ojciec twój, król Nabuchodonozor, ustanowił go zwierzchnikiem wykładowcy snów, wróżbitów, Chaldejczyków i astrologów,

05,12 ponieważ stwierdzono u Daniela, któremu król nadał imię Belteszassar, nadzwyczajnego ducha, wiedzę i rozwagę, umiejętność wykładania snów, wyjaśniania rzeczy zagadkowych i rozwiązywania zawiłych. Każ więc zawołać Daniela, a on ci wskaże znaczenie.

05,13 Wtedy przyprowadzono Daniela przed króla. Król odezwał się do Daniela: Czy ty jesteś Daniel, jeden z uprowadzonych z Judy, których sprowadził z Judy król, mój ojciec?

05,14 Słyszałem o tobie, że posiadasz boskiego ducha i że uznano w tobie światło, rozwagę i nadzwyczajną mądrość.

05,15 Przyprowadzono do mnie mędrców i wróżbitów, by odczytali to pismo i podali jego znaczenie. Oni jednak nie potrafili podać znaczenia sprawy.

05,16 Słyszałem zaś o tobie, że umiesz dawać wyjaśnienia i rozwiązywać zawiłości. Jeśli więc potrafisz odczytać pismo i wyjaśnić jego znaczenie, zostaniesz odziany w purpurę i złoty łańcuch na szyję i będziesz panował jako trzeci w królestwie.

05,17 Wtedy odezwał się Daniel i rzekł wobec króla: Dary swoje zatrzymaj, a podarunki daj innym! Jednakże odczytam królowi pismo i wyjaśnię jego znaczenie.

05,18 Królu, Najwyższy Bóg dał twemu ojcu, Nabuchodonozorowi, królestwo, wielkość, chwałę i majestat.

05,19 Z powodu wielkości mu udzielonej wszystkie ludy, narody i języki odczuwały bojaźń i drżały przed nim. Zabijał, kogo chciał, i pozostawiał przy życiu, kogo chciał; kogo chciał, wywyższał, a kogo chciał, poniżał.

05,20 Gdy jednak jego serce uniosło się pychą, a jego duch utrwalił się w hardości, złożono go z królewskiego tronu i odebrano mu chwałę.

05,21 Wypędzono go spośród ludzi, jego serce upodobniło się do serca zwierząt, i przebywał z dzikimi osłami. Żywiono go jak woły trawą, jego ciało zaś zwilżała rosa z nieba, dopóki nie uznał, że Najwyższy Bóg panuje nad królestwem ludzi i że kogo chce, ustanawia nad nimi.

05,22 Ty zaś, jego syn Baltazar, nie uniżyłeś swego serca, mimo że wiedziałeś o tym wszystkim,

05,23 lecz uniosłeś się przeciw Panu nieba. Przyniesiono do ciebie naczynia Jego domu, ty zaś, twoi możnowładcy, twoje żony i twoje nałożnice piliście z nich wino. Wychwalałeś bogów srebrnych i złotych, miedzianych, żelaznych, drewnianych i kamiennych, którzy nie widzą, nie słyszą i nie rozumieją. Bogu zaś, w którego mocy jest twój oddech i wszystkie twoje drogi, czci nie oddałeś.

05,24 Dlatego posłał On tę rękę, która nakreśliła to pismo.

05,25 A oto nakreślone pismo: mene, mene, tekel ufarsin.

05,26 Takie zaś jest znaczenie wyrazów: Mene - Bóg obliczył twoje panowanie i ustalił jego kres.

05,27 Tekel - zważono cię na wadze i okazałeś się zbyt lekki.

05,28 Peres - twoje królestwo uległo podziałowi; oddano je Medom i Persom.

05,29 Wtedy na rozkaz Baltazara odziano Daniela w purpurę, nałożono mu na szyję złoty łańcuch i ogłoszono, że ma rządzić jako trzeci w państwie.

05,30 Tej samej nocy król chaldejski Baltazar został zabity.

6

06,01 Dariusz zaś, Med, liczący sześćdziesiąt dwa lata, otrzymał królestwo.

06,02 Spodobało się ustanowić Dariuszowi nad państwem stu dwudziestu satrapów, którzy mieli przebywać w całym królestwie,

06,03 nad nimi zaś trzech zwierzchników - jednym z nich był Daniel - którym satrapowie składali sprawozdania, by nie obciążać króla.

06,04 Daniel zaś przewyższał zwierzchników i satrapów, posiadał bowiem niezwyklego ducha. Król zamierzał ustanowić go nad całym królestwem.

06,05 Wobec tego zwierzchnicy i satrapowie usiłowali znaleźć podstawę do oskarżenia Daniela w sprawach królestwa. Nie mogli jednak znaleźć podstawy ani żadnego wykroczenia, bo był on wierny i nie można było w nim znaleźć żadnego zaniedbania ani błędu.

06,06 Ludzie ci powiedzieli: Nie znajdziemy żadnego zarzutu przeciw Danielowi, jeśli nie wysuniemy przeciw niemu oskarżenia wziętego z kultu jego Boga.

06,07 Zwierzchnicy więc i satrapowie pospieszyli gromadnie do króla i tak do niego powiedzieli: Królu Dariuszu, żyj wiecznie!

06,08 Wszyscy zwierzchnicy państwowi, namiestnicy i satrapowie, doradcy i rządcy postanowili, żeby król wydał zarządzenie i ustanowił zakaz: Ktokolwiek w ciągu trzydziestu dni zanosiłby prośbę do jakiegoś boga lub człowieka poza tobą, królu, zostanie wrzucony do jaskini lwów.

06,09 Teraz zaś, królu, wydaj zakaz i każ spisać dekret, który byłby nieodwołalny według nienaruszalnego prawa Medów i Persów.

06,10 Kazał więc król Dariusz spisać dokument i zakaz.

06,11 Gdy Daniel dowiedział się, że spisano dokument, poszedł do swego domu. Miał on w swoim górnym pokoju okna skierowane ku Jerozolimie. Trzy razy dziennie padał na kolana modląc się i uwielbiając Boga, tak samo jak to czynił przedtem.

06,12 Mężowie ci podbiegli gromadnie i znaleźli Daniela modlącego się i wzywającego Boga.

06,13 Udali się więc i powiedzieli do króla w sprawie zakazu królewskiego: Czy nie kazałeś, królu, ogłosić dekretu, że ktokolwiek prosiłby w ciągu trzydziestu dni o coś

jakiegokolwiek boga lub człowieka poza tobą, ma być wrzucony do jaskini lwów? W odpowiedzi król rzekł: Sprawę rozstrzygnięto według nienaruszalnego prawa Medów i Persów.

06,14 Na to odpowiedzieli zwracając się do króla: Daniel, ten mąż spośród uprowadzonych z Judy, nie liczy się z tobą, królu, ani z zakazem wydanym przez ciebie. Trzy razy dziennie odmawia swoje modlitwy.

06,15 Gdy król usłyszał te słowa, ogarnął go smutek, postanowił uratować Daniela i aż do zachodu słońca usiłował znaleźć sposób, by go ocalić.

06,16 Lecz ludzie ci pospieszyli gromadnie do króla, mówiąc: Wiedz, królu, że zgodnie z prawem Medów i Persów żaden zakaz ani dekret wydany przez króla nie może być odwołany.

06,17 Wtedy król wydał rozkaz, by sprowadzono Daniela i wrzucono do jaskini lwów. Król zwrócił się do Daniela i rzekł: Twój Bóg, któremu tak wytrwale służysz, uratuje cię.

06,18 Przyniesiono kamień i zatoczono na otwór jaskini lwów. Król zapieczętował go swoją pieczęcią i pieczęcią swych możnowładców, aby nic nie uległo zmianie w sprawie Daniela.

06,19 Następnie król odszedł do swego pałacu i pościł przez noc, nie kazał wprowadzać do siebie nałożnic, a sen odszedł od niego.

06,20 Król wstał o świcie i udał się spieszenie do jaskini lwów.

06,21 Gdy był blisko jaskini, wołał do Daniela głosem pełnym bólu: Danielu, sługo żyjącego Boga, czy Bóg, któremu służysz tak wytrwale, mógł cię wybawić od lwów?

06,22 Wtedy Daniel odpowiedział królowi: Królu, żyj wiecznie!

06,23 Mój Bóg posłał swego anioła i on zamknął paszczę lwom; nie wyrządziły mi one krzywdy, ponieważ On uznał mnie za niewinnego; a także wobec ciebie nie uczyniłem nic złego.

06,24 Uradował się z tego król i rozkazał wydobyć Daniela z jaskini lwów; nie znaleziono na nim żadnej rany, bo zaufał swemu Bogu.

06,25 Na rozkaz króla przyprowadzono mężów, którzy oskarżyli Daniela, i wrzucono do jaskini lwów ich samych, ich dzieci i żony. Nim jeszcze wpadli na dno jaskini, pochwyliły ich lwy i zmiażdżyły ich kości.

06,26 Król Dariusz napisał do wszystkich narodów, ludów i języków, zamieszkałych po całej ziemi: Wasz pokój niech będzie wielki!

06,27 Wydaję niniejszym dekret, by na całym obszarze mojego królestwa odczuwano lęk i drżenie przed Bogiem Daniela. Bo On jest Bogiem żyjącym i trwa na wieki.

06,28 On ratuje i uwalnia, dokonuje znaków i cudów na niebie i na ziemi. On uratował Daniela z mocy lwów.

06,29 Ow Daniel zaś zażywał pomyślności za panowania Dariusza i za panowania Persa Cyrusa.

07,01 W pierwszym roku panowania króla babilońskiego Baltazara miał Daniel sen i

zaniepokoiły go widziadła jego głowy na jego łożu. Następnie spisał on sen o następującej treści.

07,02 Daniel więc powiedział: Ujrzałem swoją wizję w nocy. Oto cztery wichry nieba wzburzyły wielkie morze.

07,03 Cztery ogromne bestie wyszły z morza, a jedna różniła się od drugiej.

07,04 Pierwsza podobna była do lwa i miała skrzydła orle. Patrzałem, a oto wyrwano jej skrzydła, ją zaś samą uniesiono w górę i postawiono jak człowieka na dwu nogach, dając jej ludzkie serce.

07,05 A oto druga bestia, zupełnie inna, podobna do niedźwiedzia, z jednej strony podparta, a trzy żebra miała w paszczy między zębami. Mówiono do niej: Podnieś się! Pożeraj wiele mięsa!

07,06 Potem patrzałem, a oto inna bestia podobna do pantery, mająca na swym grzbiecie cztery ptasie skrzydła. Bestia ta miała cztery głowy; jej to powierzono władzę.

07,07 Następnie patrzałem i ujrzałem w nocnych widzeniach: a oto czwarta bestia, okropna i przerażająca, o nadzwyczajnej sile. Miała wielkie zęby z żelaza i miedziane pazury; pożerała i kruszyła, deptając nogami to, co pozostawało. Różniła się od wszystkich poprzednich bestii i miała dziesięć rogów.

07,08 Gdy przypatrywałem się rogom, oto inny mały róg wyrósł między nimi i trzy spośród pierwszych rogów zostały przed nim wyrwane. Miał on oczy podobne do ludzkich oczu i usta, które mówiły wielkie rzeczy.

07,09 Patrzałem, aż postawiono trony, a Przedwieczny zajął miejsce. Szata Jego była biała jak śnieg, a włosy Jego głowy jakby z czystej wełny. Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła - płonący ogień.

07,10 Strumień ognia się rozlewał i wypływał od Niego. Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim. Sąd zasiadł i otwarto księgi.

07,11 Z powodu gwaru wielkich słów, jakie wypowiadał róg, patrzałem, aż zabito bestię; ciało jej uległo zniszczeniu i wydano je na spalenie.

07,12 Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny.

07,13 Patrzałem w nocnych widzeniach: a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego.

07,14 Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie.

07,15 Ja, Daniel, popadłem z tego powodu w niepokój ducha, a widzenia mojej głowy przeraziły mnie.

07,16 Zbliżyłem się do jednego ze stojących i zapytałem o właściwe znaczenie tego wszystkiego. On zaś odpowiedział i wyjaśnił znaczenie rzeczy.

07,17 Te wielkie bestie w liczbie czterech - to czterech królów, którzy powstaną z ziemi.

07,18 Królestwo jednak otrzymają święci Najwyższego, i będą posiadać królestwo na zawsze i na wieki wieków.

07,19 Potem chciałem się upewnić co do czwartej bestii, odmiennej od pozostałych i nader strasznej, która miała zęby z żelaza i miedziane pazury, a pożerała, kruszyła i

deptała nogami resztę;

07,20 oraz co do dziesięciu rogów na jej głowie, i co do innego, przed którym, gdy wyrósł, upadły trzy tamte. Róg ten miał oczy i usta, wypowiadające wielkie rzeczy, i wydawał się większy od swoich towarzyszy.

07,21 Patrzałem i róg ten rozpoczął wojnę ze świętymi, i zwyciężał ich,

07,22 aż przybył Przedwieczny i sąd zasiadł, a władzę dano świętym Najwyższego, i aż nadszedł czas, by święci otrzymali królestwo.

07,23 Powiedział tak: Czwarta bestia - to czwarte królestwo, które będzie na ziemi, różne od wszystkich królestw; pochłonie ono całą ziemię, podepce ją i zetrze.

07,24 Dziesięć zaś rogów - z tego królestwa powstanie dziesięciu królów, po nich zaś inny powstanie, odmienny od poprzednich, i obali trzech królów.

07,25 Będzie wypowiadał słowa przeciw Najwyższemu i wytracał świętych Najwyższego, będzie zamierzał zmienić czasy i Prawo, a święci będą wydani w jego ręce aż do czasu, czasów i połowy czasu.

07,26 Wtedy odbędzie się sąd i odbiorą mu władzę, by go zniszczyć i zniweczyć doszczętnie.

07,27 A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe.

07,28 Dotąd opis zdarzenia. Moje myśli przeraziły bardzo mnie, Daniela; zmieniłem się na twarzy, lecz zachowałem wydarzenie w sercu.

8

08,01 W trzecim roku panowania króla Baltazara miałem widzenie, ja, Daniel, po tym, co ujrzałem poprzednio.

08,02 Gdy patrzałem podczas widzenia, zobaczyłem siebie w Suzie, w warowni, która leży w kraju Elam. Patrzałem w widzeniu i znalazłem się nad rzeką Ulaj.

08,03 Podniosłem oczy i spojrzałem, oto jeden baran stał nad rzeką; miał on dwa rogi, obydwie wysokie, jeden wyższy niż drugi, a wyższy wyrósł później.

08,04 Ujrzałem barana bodącego rogami ku zachodowi, północy i południu. Żadne ze zwierząt nie mogło mu sprostać ani nikt nie mógł uwolnić się z jego mocy. On zaś czynił, co chciał, i stawał się wielki.

08,05 Ja zaś patrzałem uważnie i oto od zachodu szedł kozioł po całej powierzchni ziemi, nie dotykając jej. Kozioł ten miał okazały róg między oczami.

08,06 Podeszedł on aż do barana o dwóch rogach, którego widziałem stojąc nad rzeką, i rzucił się na niego z całą swą złością.

08,07 Zobaczyłem, jak on zbliżywszy się do barana rozzłościł się na niego, i uderzył barana, i złamał oba jego rogi. Baran nie miał siły, by mu stawić czoła. Powalił więc on go na ziemię i podeptał nogami, a nie było nikogo, kto by wyrwał barana z jego mocy.

08,08 Kozioł urósł niezmiernie, ale gdy był w pełni sił, wielki róg uległ złamaniu, a na jego miejscu wyrosły cztery inne - ku czterem stronom świata.

08,09 Z jednego z nich wyrósł inny, mały róg, i wzrastał nadmiernie ku południowi, ku wschodowi i ku wspaniałemu krajowi.

08,10 Wzniósł się on aż do wojska niebieskiego i strącił na ziemię część wojska oraz gwiazd i podeptał je.

08,11 Wielkością dosięgał on niemal Władcy wojska, odjął Mu wieczną ofiarę, obalił miejsce Jego przybytku

08,12 i Jego wojsko. Jako codzienną ofiarę składał występki i prawdę rzucił na ziemię; działał zaś skutecznie.

08,13 I usłyszałem, że gdy jeden ze świętych mówił, a drugi święty zapytał tego, który mówił: Jak długo potrwa widzenie: wieczna ofiara, zgubna nieprawość, przybytek i podeptane zastępy?

08,14 On zaś powiedział do niego: Jeszcze przez dwa tysiące trzysta wieczorów i poranków, następnie świątynia odzyska swoje prawa.

08,15 Gdy ja, Daniel, oglądałem widzenie i roztrząsałem jego znaczenie, oto stanął przede mną ktoś o wyglądzie mężczyzny,

08,16 i usłyszałem głos ludzki nad rzeką Ułaj, który wołał tymi słowami: Gabrielu, wyjaśnij mu widzenie!

08,17 Podszedł więc on do miejsca, gdzie stałem, a gdy przybył, przeraziłem się i padłem na twarz. I powiedział do mnie: Wiedz, człowieku, że widzenie odnosi się do czasów ostatecznych.

08,18 Gdy on ze mną rozmawiał, padłem oszołomiony twarzą ku ziemi, wtedy dotknął mnie, postawił mnie na nogi

08,19 i powiedział: Oto oznajmię ci, co ma nastąpić przy końcu gniewu, bo widzenie dotyczy końca czasów.

08,20 Baran, którego widziałeś z dwoma rogami, oznacza królów Medów i Persów.

08,21 Kozioł zaś - króla Jawanu, a wielki róg między jego oczami - pierwszego króla.

08,22 Róg zaś, który uległ złamaniu, i cztery rogi, co wyrosły na jego miejsce, to cztery królestwa, które powstaną z jego narodu, będą jednak pozbawione jego mocy.

08,23 A przy końcu ich panowania, gdy występni dopełnią swej miary, powstanie król o okrutnym obliczu, zdolny rozumieć rzeczy tajemne.

08,24 Jego moc będzie potężna, ale nie dzięki własnej sile. Będzie zamierzał rzeczy dziwne i dozna powodzenia w swych poczynaniach; obróci wniwecz potężnych i naród świętych.

08,25 Przy jego przebiegłości i knowanie będzie skuteczne w jego ręku. Stanie się on wyniosłym w sercu i niespodziane zgotuje zagładę wielu. Powstanie przeciw Najwyższemu Księciu, lecz bez udziału ręki ludzkiej zostanie skruszony.

08,26 Widzenie zaś o wieczorach i rankach, jakie opowiedziano tobie, jest prawdziwe. Ty jednak widzenie okryj milczeniem, bo dotyczy ono dni odległych.

08,27 Wtedy mnie, Daniela, ogarnęła niemoc i chorowałem przez wiele dni. Następnie wstałem i załatwiałem sprawy królewskie; byłem jednak poruszony widzeniem, gdyż nie mogłem go zrozumieć.

09,01 W pierwszym roku Dariusza z rodu Medów, syna Artakserksesa, sprawującego władzę nad królestwem chaldejskim,

09,02 w roku pierwszym jego panowania, ja, Daniel, dociekałem w Pismach liczby lat, które objawił Pan prorokowi Jeremiaszowi, że ma się dopełnić siedemdziesiąt lat spustoszenia Jerozolimy.

09,03 Zwróciłem więc twarz do Pana Boga, oddając się modlitwie i błaganiu w postach, pokucie i popiele.

09,04 I modliłem się do Pana, Boga mojego, wyznawałem i mówiłem: O Panie, Boże mój, wielki i straszliwy, który dochowujesz wiernie przymierza tym, co Ciebie kochają i przestrzegają Twoich przykazań.

09,05 Zgrzeszyliśmy, zbłądziliśmy, popełniliśmy nieprawość i zbuntowaliśmy się, odstąpiliśmy od Twoich przykazań.

09,06 Nie byliśmy posłuszni Twoim sługom, prorokom, którzy przemawiali w Twoim imieniu do naszych królów, do naszych przywódców, do naszych przodków i do całego narodu kraju.

09,07 U Ciebie, Panie, sprawiedliwość, a u nas wstyd na twarzach, jak to jest dziś u nas - mieszkańców Judy i Jerozolimy, i całego Izraela, u bliskich i dalekich, we wszystkich krajach, dokąd ich wypędziłeś z powodu niewierności, jaką Ci okazali.

09,08 Panie! Wstyd na twarzach u nas, u naszych królów, u naszych przywódców i u naszych ojców, bo zgrzeszyliśmy przeciw Tobie.

09,09 Pan, Bóg nasz, zaś jest miłosierny i okazuje łaskawość, mimo że zbuntowaliśmy się przeciw Niemu

09,10 i nie słuchaliśmy głosu Pana, Boga naszego, by postępować według Jego wskazań, które nam dał przez swoje sługi, proroków.

09,11 Cały Izrael przekroczył Twoje Prawo i pobłądził, nie słuchając Twego głosu. Spadło na nas przekleństwo poparte przysięgą, które zostało zapisane w Prawie Mojżesza, sługi Bożego; zgrzeszyliśmy bowiem przeciw Niemu.

09,12 Spełnił więc swoje słowo, jakie wypowiedział przeciw nam i naszym władcom, którzy panowali nad nami, że sprowadzi na nas wielkie nieszczęście, jakiego nie było pod całym niebem, a jakie spadło na Jerozolimę.

09,13 Tak jak zostało napisane w Prawie Mojżesza, przyszło na nas całe to nieszczęście; nie przebłagaliśmy Pana, Boga naszego, odwracając się od naszych występków i nabywając znajomości Twej prawdy.

09,14 Czuwał więc Pan nad nieszczęściem i sprowadził je na nas, bo Pan, Bóg nasz, jest sprawiedliwy we wszystkich swych poczynaniach, my zaś nie usłuchaliśmy Jego głosu.

09,15 A teraz, Panie, Boże nasz, który wyprowadziłeś swój naród z ziemi egipskiej mocną ręką, zyskując sobie imię, jak to jest dziś: zgrzeszyliśmy i popełniliśmy nieprawość.

09,16 Panie, według Twojego miłosierdzia, niech ustanie Twój zapalczywy gniew nad Twoim miastem, Jerozolimą, nad Twoją świętą górą. Bo z powodu naszych grzechów i przewinień naszych przodków stała się Jerozolima i Twój naród przedmiotem

szyderstwa u wszystkich wokół nas.

09,17 Teraz zaś, Boże nasz, wysłuchaj modlitwy Twojego sługi i jego błagań i rozjaśnij swe oblicze nad świątynią, która leży zniszczona - ze względu na Ciebie, Panie!

09,18 Nakłoń, mój Boże, swego ucha i wysłuchaj! Otwórz swe oczy i zobacz nasze spustoszenie i miasto, nad którym wzywano Twego imienia. Albowiem zanosimy swe modlitwy do Ciebie, opierając się nie na naszej sprawiedliwości, ale ufni w Twoje wielkie miłosierdzie.

09,19 Usłysz, Panie! Odpuść, Panie! Panie, miej na uwadze i działaj niezwłocznie, przez wzgląd na siebie samego, mój Boże! Bo Twojego imienia wzywano nad Twym miastem i nad Twym narodem.

09,20 Gdy jeszcze mówiłem i modliłem się, wyznając grzechy swoje, swojego narodu, Izraela, i składając przed Panem, Bogiem moim, swe błagania za świętą górę mojego Boga,

09,21 gdy więc jeszcze wymawiałem słowa modlitwy, mąż Gabriel, którego spostrzegłem przedtem, przybył do mnie lecąc pospiesznie około czasu wieczornej ofiary.

09,22 Przybył, rozmawiał ze mną i powiedział: Danielu, wyszedłem teraz, by ci dać całkowite zrozumienie.

09,23 Gdy zacząłeś swe błagalne modlitwy, wypowiedziano słowo, ja zaś przybyłem, by ci je oznajmić. Ty jesteś bowiem mężem umiłowanym. Przeniknij więc słowo i zrozum widzenie:

09,24 Ustalono siedemdziesiąt tygodni nad twoim narodem i twoim świętym miastem, by położyć kres nieprawości, grzech obłożyć pieczęcią i odpokutować występki, a wprowadzić wieczną sprawiedliwość, przypieczętować widzenie i proroka i namaścić to, co najświętsze.

09,25 Ty zaś wiedz i rozumiej: Od chwili, kiedy wypowiedziano słowo, że nastąpi powrót i zostanie odbudowana Jerozolima, do Władcy-Pomazańca - siedem tygodni i sześćdziesiąt dwa tygodnie; zostaną odbudowane dziedziniec i wał, w czasach jednak pełnych ucisku.

09,26 A po sześćdziesięciu dwóch tygodniach Pomazaniec zostanie zgładzony i nie będzie dla niego... Miasto zaś i świątynia zginie wraz z wodzem, który nadejdzie. Koniec jego nastąpi wśród powodzi, i do końca wojny potrwać zamierzone spustoszenia.

09,27 Utrwali on przymierzedla wielu przez jeden tydzień. A około połowy tygodnia ustanie ofiara krwawa i ofiara z pokarmów. Na skrzydle zaś świątyni będzie ohyda ziejąca pustką i przetrwa aż do końca, do czasu ustalonego na spustoszenie.

10

10,01 W trzecim roku panowania króla perskiego, Cyrusa, Danielowi, któremu nadano imię Beltesassar, zostało objawione słowo, słowo niezawodne: wielka wojna. On przeniknął słowo i zrozumiał widzenie.

10,02 W tamtych czasach spędziłem ja, Daniel, całe trzy tygodnie w smutku.

10,03 Nie jadłem wybornych potraw, nie brałem do ust ani mięsa, ani wina, nie namaszczałem się też aż do końca trzech tygodni.

10,04 Dnia dwudziestego czwartego pierwszego miesiąca, gdy znajdowałem się nad brzegiem Wielkiej Rzeki, to jest nad Tygrysem,

10,05 podniosłem oczy i patrzałem: Oto stał pewien człowiek ubrany w lniane szaty, a jego biodra były przepasane czystym złotem,

10,06 a ciało zaś jego było podobne do tarsziszu, jego oblicze do blasku błyskawicy, oczy jego były jak pochodnie ogniste, jego ramiona i nogi jak błysk polerowanej miedzi, a jego głos jak głos tłumu.

10,07 Ja, Daniel, oglądałem tylko sam widzenie, a ludzie, którzy byli ze mną, nie oglądali widzenia, ogarnęło ich jednak wielkie przerażenie, tak że uciekli, by się ukryć.

10,08 Tylko ja sam pozostałem, by oglądać to wielkie widzenie, lecz nie miałem siły, zmieniłem się na twarzy, opuściła mnie moc.

10,09 Wtedy usłyszałem dźwięk jego słów, i na dźwięk jego słów upadłem oszołomiony twarzą ku ziemi.

10,10 Ale oto dotknęła mnie ręka i wprawiła w drżenie moje kolana i dłonie moich rąk.

10,11 I rzekł do mnie: Danielu, mężu umiłowany! Uważaj na słowa, które mówię, i wstań, ponieważ teraz wysłano mnie do ciebie. Gdy on mówił do mnie te słowa, drżąc powstałem.

10,12 Powiedział więc do mnie: Nie bój się, Danielu! Od pierwszego bowiem dnia, kiedy starałeś się usilnie zrozumieć i upokorzyć przed Bogiem, słowa twoje zostały wysłuchane; ja zaś przybyłem z powodu twoich słów.

10,13 Lecz ksiązę królestwa Persów sprzeciwił mi się przez dwadzieścia jeden dni. Wtedy przybył mi z pomocą Michał, jeden z pierwszych książąt. Pozostawiłem go tam przy królach Persów.

10,14 Przyszedłem, by udzielić ci zrozumienia tego, co spotka twój naród przy końcu dni; bo to widzenie odnosi się do tych dni.

10,15 Gdy on jeszcze mówił do mnie te słowa, padłem twarzą ku ziemi i oniemiałem.

10,16 A oto jakby postać ludzka dotknęła moich warg. Otworzyłem więc usta i mówiłem do tego, który stał przede mną: Panie mój, od tego widzenia ogarnęły mnie boleści i opadłem z sił.

10,17 Jakże więc może taki sługa mojego pana mówić tu z panem moim, skoro nie ma teraz siły i oddech we mnie ustaje?

10,18 Powtórnie dotknął mnie ten, który podobny był do człowieka, umacniając mnie!

10,19 Potem powiedział: Nie lękaj się, mężu umiłowany! Pokój tobie! Bądź pełen mocy! Gdy on jeszcze rozmawiał ze mną, nabrałem sił, mówiąc: Niech mój pan mówi, bo mnie wzmocniłeś.

10,20a I powiedział: Czy wiesz, dlaczego przyszedłem do ciebie? Jednak oznajmię tobie to, co zostało napisane w Księdze Prawdy.

10,20b Teraz muszę znów walczyć z księciem Persów, a gdy skończę, wówczas nadejdzie ksiązę Jawanu.

10,21b Nikt zaś nie może mi skutecznie pomóc przeciw nim z wyjątkiem waszego księcia Michała,

11,01 który stoi począwszy od pierwszego roku panowania Dariusza Meda jako wzmocnienie dla mnie i obrona.

11,02 Teraz oznajmię tobie prawdę. Powstanie jeszcze trzech królów w Persji, a czwarty zdobędzie większe bogactwa niż wszyscy, A gdy stanie się potężny z powodu swego bogactwa, poderwie wszystkich przeciw królestwu Jawanu.

11,03 Wtedy wystąpi potężny król i będzie panował nad wielkim królestwem, postępując według swego upodobania.

11,04 Gdy tylko on wystąpi, jego państwo upadnie i zostanie podzielone na cztery wiatry nieba, jednak nie między jego potomków. Nie będą nim rządzić, tak jak on rządził, ponieważ jego królestwo zostanie zniszczone i przypadnie w udziale nie im, lecz innym.

11,05 A król z południa wzrośnie w potęgę, lecz jeden z jego książąt przewyższy go siłą i zapanuje nad państwem większym niż jego własne.

11,06 Po kilku latach połączą się oni, i córka króla południa przybędzie do króla północy, by zaprowadzić zgodę. Lecz moc jego ramienia nie będzie trwała, a jego potomstwo nie utrzyma się. Zostaną wydani, ona, ci, którzy ją popierają, jej dziecko i ten, co się nim opiekuje. W owych czasach

11,07 powstanie na jego miejsce odrośl z jej korzenia i wyruszy przeciw wojsku, wkroczy do twierdzy króla północy, będzie rządził nimi i wzrośnie w potęgę.

11,08 Zabierze także do Egiptu ich bogów wraz z ich podobiznami, wraz z ich drogocennymi przedmiotami oraz srebro i złoto. Następnie odstąpi od króla północy na szereg lat.

11,09 Ten zaś wkroczy do państwa króla południa, lecz wróci do swego kraju.

11,10 Jego synowie uzbroją się i zgromadzą wielkie mnóstwo wojska. On zaś nadejdzie z siłą, zaleje i poczyni postępy; powstanie i dotrze aż do jego twierdzy.

11,11 Król zaś południa zawrze gniewem i wyruszy, by walczyć z królem północy, który przeciwstawi mu wielkie mnóstwo; jednak mnóstwo to wpadnie w jego ręce.

11,12 Mnóstwo to zostanie zniszczone, serce zaś króla pychą się uniesie. Powali dziesiątki tysięcy, lecz nie umocni się.

11,13 I znów powstanie król północy i wystawi większe mnóstwo niż poprzedni, i gdy nadejdzie kres czasów, wyruszy z mocą i wielkim wojskiem oraz taborem.

11,14 W owych czasach wielu wystąpi przeciw królowi południa. Synowie zaś gwałtowników twego ludu powstaną, by wypełnić widzenie, ale upadną.

11,15 A król północy nadciągnie i usypie wał, i zdobędzie warowne miasto. Siły zaś południa nie wytrzymają, a naród jego wybrany nie będzie miał siły, by stawić opór.

11,16 Tego zaś, który wyjdzie przeciw niemu, traktować będzie według swej woli i nikt nie zdoła mu się przeciwstawić; utrzyma się we wspaniałym kraju, a ręka jego posieje spustoszenie.

11,17 I będzie się usilnie starał zdobyć całe jego królestwo; potem uczyni z nim zgodę, dając mu jedną z kobiet, by je zniszczyć. Ale nie dokona tego ani mu się to nie uda.

11,18 Zwróci więc swój wzrok ku wyspom i zdobędzie ich wiele. Ale pewien wódz

położy kres zniewadze mu wyrządzonej, tak że tamten nie będzie mógł mu odpowiedzieć zniewagą.

11,19 Zwróci swój wzrok ku twierdzom swego kraju; zachwieje się jednak, upadnie i zniknie zupełnie.

11,20 Na jego miejsce wystąpi ten, co pośle poborcę daniny do pięknego królestwa, ale po kilku dniach zostanie obalony, choć nie publicznie ani w wyniku wojny.

11,21 Po nim zaś wystąpi ten, którym wzgardzono i nie dano mu królewskiej godności. Nadejdzie potajemnie i przez intrygi opanuje królestwo.

11,22 Wojsko poniesie porażkę, a także i księżę sprzymierzony.

11,23 Od chwili zawarcia przymierza z nim będzie postępował zdradliwie, nadejdzie i okaże się silnym wśród garstki ludzi.

11,24 Niespodzianie wkroczy do najbogatszych krainy i będzie czynił to, czego nie czynił jego ojciec ani przodkowie. Łupy, zdobycze i mienie rozdzieli między nich. Będzie obmyślał plany przeciw warowniom, ale do czasu.

11,25 Będzie pobudzał swą siłę i serce przeciw królowi południa z wielką mocą. Król zaś południa będzie się zbroił na wojnę, zbierając wielkie i potężne wojsko, ale nie zazna powodzenia, ponieważ będą knuć złe zamysły przeciw niemu.

11,26 Ci, którzy jedli z jego stołu, zmiażdżą go, wojsko zaś jego ulegnie rozproszeniu i wielu padnie zabitych.

11,27 Obaj zaś królowie, mając serca skłonne ku złemu, przy jednym stole będą mówić kłamstwo, nie osiągną jednak nic, ponieważ nie nadszedł jeszcze kres ustalonego czasu.

11,28 Powróci więc on do swego kraju z wielkim łupem, a jego serce będzie przeciwne świętemu przymierzu; będzie działał i wróci do swego kraju.

11,29 Gdy nadejdzie czas, wkroczy znów do kraju południowego, lecz nie powiedzie mu się drugim razem, tak jak poprzednio.

11,30 Wystąpią przeciw niemu kittejskie okręty; popadnie w rozterkę i zawróci, pełen gniewu przeciw świętemu przymierzu. I znów zwróci uwagę na tych, co opuścili święte przymierze.

11,31 Wojsko jego wystąpi, by zbezczcić świątynię-twierdzę, wstrzymają stałą ofiarę i uczynią tam ohydę ziejącą pustką.

11,32 Tych zaś, co przestępują przymierze, nakłoni do przewrotności pochlebstwami; jednak ludzie, którzy znają swego Boga, wytrwają i będą działali.

11,33 Mędracy spośród ludu pouczą wielu, polegną jednakże od miecza i ognia, w więzieniach i przez łupiestwa - do pewnego czasu.

11,34 Gdy oni będą upadać, nieliczni pospieszą im z pomocą, a wielu przyłączy się do nich podstępnie.

11,35 Spośród mędrców niektórzy upadną, by dokonało się wśród nich oczyszczenie, obmycie i wybielenie na czas ostateczny - jest bowiem jeszcze czas do kresu.

11,36 Król będzie działał według swego upodobania; uczyni się wyniosłym i będzie się wywyższał ponad wszystkich bogów. Przeciw Bogu będzie mówił rzeczy dziwne i dozna powodzenia aż się wypełni gniew, bowiem to, co zostało postanowione, dokona się.

11,37 Nie będzie czcił bogów swoich przodków; ani ulubieńca kobiet, ani żadnego innego boga nie będzie považał. Wobec wszystkich będzie okazywał się wielki.

11,38 Zamiast tego będzie czcił boga twierdz; boga, którego nie znali jego przodkowie, będzie czcił złotem i srebrem, drogimi kamieniami i kosztownościami.

11,39 Wystąpi przeciw warownym zamkom z obcym bogiem; tych zaś, którzy go uznają, obdarzy zaszczytem, czyniąc ich władcami nad wieloma, a jako zapłatę będzie rozdzielał ziemię.

11,40 A w czasie ostatnim zetrze się z nim król południa. Król północy uderzy na niego rydwanami, jazdą i licznymi okrętami. Wkroczy do krajów, zaleje je i przejdzie.

11,41 Wkroczy następnie do wspaniałego kraju, a wielu polegnie. Te tylko kraje ujdą jego ręki: Edom, Moab i główna część Ammonitów.

11,42 Wyciągnie zaś rękę po kraje: nie zdoła ujść ziemia egipska.

11,43 Opanuje skarby złota i srebra oraz wszystkie kosztowności egipskie; Libijczycy i Kuszyci będą szli za nim.

11,44 Wieści ze wschodu i północy napełnią go przerażeniem; wyprawi się więc z wielkim gniewem, by wielu zgładzić i zgubić.

11,45 Rozbije namioty swojej kwatery między morzem i górą świętej wspaniałości. Dojdzie do swego końca, ale nikt mu nie przyjdzie z pomocą.

12

12,01 W owych czasach wystąpi Michał, wielki książę, który jest opiekunem dzieci twojego narodu. Wtedy nastąpi okres ucisku, jakiego nie było, odkąd narody powstały, aż do chwili obecnej. W tym czasie naród twój dostąpi zbawienia: ci wszyscy, którzy zapisani są w księdze.

12,02 Wielu zaś, co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie.

12,03 Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze.

12,04 Ty jednak, Danielu, ukryj słowa i zapieczętuj księgę aż do czasów ostatecznych. Wielu będzie dociekało, by pomnożyła się wiedza.

12,05 Wtedy ja, Daniel, ujrzałem, jak dwóch innych ludzi stało, jeden na brzegu po tej stronie rzeki, drugi na brzegu po tamtej stronie rzeki.

12,06 Powiedziałem do męża ubranego w lniane szaty i znajdującego się nad wodami rzeki: Jak długo jeszcze do końca tych przedziwnych rzeczy?

12,07 I usłyszałem męża ubranego w lniane szaty i znajdującego się nad wodami rzeki. Podniósł on prawą i lewą rękę do nieba i przysiągł na Wiecznie Żyjącego: Do czasu, czasów i połowy czasu. To wszystko dokona się, kiedy dobiegnie końca moc niszczyciela świętego narodu.

12,08 Ja wprawdzie usłyszałem, lecz nie zrozumiałem; powiedziałem więc: Panie, jaki będzie ostateczny koniec tego?

12,09 On zaś odpowiedział: Idź, Danielu, bo słowa zostały ukryte i obłożone pieczęciami aż do końca czasu.

12,10 Wielu ulegnie oczyszczeniu, wybieleniu, wypróbowaniu, ale przewrotni będą

postępować przewrotnie i żaden z przewrotnych nie zrozumie tego, lecz roztropni zrozumieją.

12,11 A od czasu, gdy zostanie zniesiona codzienna ofiara, zapanuje ohyda ziejąca pustką, upłynie tysiąc dwieście dziewięćdziesiąt dni.

12,12 Szczęśliwy ten, który wytrwa i doczeka tysiąca trzystu trzydziestu pięciu dni.

12,13 Ty zaś idź i zażywaj spoczynku, a powstaniesz, by otrzymać swój los przy końcu dni.

13

13,01 W Babilonie mieszkał pewien mąż, imieniem Joakim.

13,02 Wziął on żonę imieniem Zuzanna, córkę Chilkiasza; była ona bardzo piękna i bogobojna.

13,03 Rodzice jej byli sprawiedliwi i wychowali swą córkę zgodnie z Prawem Mojżesza.

13,04 Joakim zaś był bardzo bogaty i posiadał ogród przyległy do swego domu. Przychodziło do niego wielu Żydów, ponieważ odznaczał się większą powagą niż inni.

13,05 W tym roku wybrano spośród ludu dwóch starców na sędziów. Należeli oni do tych, o których powiedział Pan: Wyszła nieprawość spośród sędziów-starców z Babilonu, którzy uchodzili tylko za kierowników narodu.

13,06 Ludzie ci bywali często w domu Joakima, a wszyscy ci, którzy prowadzili spór sądowy, przychodzili do nich.

13,07 Gdy zaś koło południa odchodzili ludzie, Zuzanna udawała się na przechadzkę po ogrodzie swego męża.

13,08 Obaj starcy widywali ją codziennie, gdy udawała się na przechadzkę, i zaczęli jej pożądać.

13,09 Zatracili swój rozsądek i odwrócili swe oczy, zaniedbując spoglądania ku Niebu i zapominając o sprawiedliwych sądach.

13,10 Obaj zostali opanowani tym pożądaniem, ale ukrywali wzajemnie przed sobą tę udrękę;

13,11 wstydzili się bowiem przyznać do swego pożądania, by z nią obcować.

13,12 Tak więc codziennie starali się usilnie ją zobaczyć.

13,13 Pewnego razu powiedział jeden do drugiego: Wracajmy do domu, bo już pora obiadowa. Rozeszli się więc każdy w swoją stronę.

13,14 Obaj jednak zawrócili z drogi i spotkali się na tym samym miejscu. Dopytując się wzajemnie o przyczynę powrotu, przyznali się do swej żądz. Wtedy omówili wspólnie porę, kiedy będą mogli Zuzannę spotkać samą.

13,15 Oczekiwali więc sposobności. Pewnego dnia wyszła Zuzanna jak w poprzednich dniach jedynie w towarzystwie dwóch dziewcząt, chcąc się wykąpać w ogrodzie; był bowiem upał.

13,16 Nie było tam nikogo z wyjątkiem dwóch starców, którzy z ukrycia jej się przyglądali.

13,17 Powiedziała do dziewcząt: Przynieście mi olejek i wonności, a drzwi ogrodu zamknijcie, abym się mogła wykąpać.

13,18 Uczyniły, jak powiedziała, i zamknąwszy drzwi ogrodu, wyszły bocznymi drzwiami, by przynieść to, co im rozkazano. Nie dostrzegły zaś starców, ponieważ się ukryli.

13,19 Gdy tylko dziewczęta odeszły, obaj starcy powstali i podbiegli do niej

13,20 mówiąc: Oto drzwi ogrodu są zamknięte i nikt nas nie widzi, my zaś pożądamy ciebie. Toteż zgódź się obcować z nami!

13,21 W przeciwnym razie zaświadczymy przeciw tobie, że był z tobą młodzieniec i dlatego odesłałaś od siebie dziewczęta.

13,22 Westchnęła Zuzanna i powiedziała: Jestem w trudnym ze wszystkich stron położeniu. Jeżeli to uczynię, zasługuję na śmierć; jeżeli zaś nie uczynię, nie ujędę waszych rąk.

13,23 Wolę jednak niewinna wpaść w wasze ręce, niż zgrzeszyć wobec Pana.

13,24 Zawołała więc Zuzanna bardzo głośno; krzyknęli także dwaj starcy przeciw niej.

13,25 Jeden z nich pobiegł otworzyć drzwi ogrodu.

13,26 Gdy domownicy usłyszeli krzyk w ogrodzie, pobiegli przez boczne drzwi, by zobaczyć, co się jej stało.

13,27 Skoro starcy, opowiedzieli swoje, słudzy zmieszali się bardzo; nigdy bowiem nie mówiono takich rzeczy o Zuzannie.

13,28 Następnego dnia, gdy zebrał się lud u jej męża Joakima, przybyli dwaj starcy pełni niegodziwych zamiarów przeciw Zuzannie, by ją wydać na śmierć.

13,29 Powiedzieli więc do ludu: Poślijcie po Zuzannę, córkę Chilkiasza, która jest żoną Joakima. Zawołano ją.

13,30 Przyszła więc ze swymi rodzicami, dziećmi i wszystkimi swymi krewnymi.

13,31 Była zaś Zuzanna delikatna i bardzo piękna.

13,32 Ponieważ była zasłonięta, przeniewiercy kazali jej zdjąć zasłonę, by nasycić się jej pięknnością.

13,33 Wszyscy jej bliscy oraz ci, którzy ją widzieli, płakali.

13,34 Dwaj sędziowie powstawszy włożyli ręce na jej głowę.

13,35 Ona zaś płacząc spoglądała ku niebu, bo serce jej było pełne ufności w Panu.

13,36 Starcy powiedzieli: Gdy przechadzaliśmy się sami w ogrodzie, ona wyszła wraz z dwoma dziewczętami, zamknęła drzwi ogrodu i odesłała dziewczęta.

13,37 Przyszedł zaś do niej młodzieniec, który był ukryty, i położył się z nią.

13,38 Znajdując się na krańcu ogrodu i widząc nieprawość podbiegliśmy do nich.

13,39 Widzieliśmy ich razem, ale jego nie mogliśmy pochwycić, bo był silniejszy od nas, i otworzywszy drzwi rzucił się do ucieczki.

13,40 Gdy zaś pochwyciliśmy ją pytając, kim był młodzieniec,

13,41 nie chciała nam powiedzieć. Takie jest nasze oskarżenie. Zgromadzenie dało im wiarę jako starszym ludu i sędziom. Skazano ją na karę śmierci.

13,42 Wtedy Zuzanna zawołała donośnym głosem: Wiekuisty Boże, który poznajesz to, co jest ukryte, i wiesz wszystko, zanim się stanie.

13,43 Ty wiesz, że złożyli fałszywe oskarżenie przeciw mnie. Oto umieram, chociaż nie

uczyniłam nic z tego, o co mię ci złośliwie obwiniają.

13,44 A Pan wysłuchał jej głosu.

13,45 Gdy ją prowadzono na stracenie, wzbudził Bóg świętego ducha w młodzieńcu imieniem Daniel.

13,46 Zawołał on donośnym głosem: Jestem czysty od jej krwi!

13,47 Cały zaś lud zwrócił się do niego, mówiąc: Co oznacza to słowo, które wypowiedziałeś?

13,48 On zaś powstawszy wśród nich powiedział: Czy tak bardzo jesteście nierozumni, synowie Izraela, że skazujecie córkę izraelską bez dochodzenia i pewności?

13,49 Wróćcie do sądu, bo ci ją fałszywie obwinili.

13,50 Cały lud powrócił śpiesznie. Starsi zaś powiedzieli: Usiądź tu wśród nas i wyjaśnij nam, bo tobie dał Bóg przywilej starszeństwa.

13,51 Daniel powiedział do nich: Oddzielcie ich, jednego daleko od drugiego, a osądzę ich.

13,52 Gdy zaś zostali oddzieleni od siebie, zawołał jednego z nich i powiedział do niego. Zestarzałeś się w przewrotności, a teraz wychodzą na jaw twe grzechy, jakie poprzednio popełniałeś,

13,53 wydając niesprawiedliwe wyroki. Potępiałeś niewinnych i uwalniałeś winnych, chociaż Pan powiedział: Nie przyczynisz się do śmierci niewinnego i sprawiedliwego.

13,54 Teraz więc, jeśli ją rzeczywiście widziałeś, powiedz, pod jakim drzewem widziałeś ich obcujących ze sobą? On zaś powiedział: Pod lentyszkiem.

13,55 Daniel odrzekł: Dobrze! Skłamałeś na swą własną zgubę. Już bowiem anioł Boży otrzymał od Boga wyrok na ciebie, by cię rozedrzeć na dwoje.

13,56 Odesławszy go rozkazał przyprowadzić drugiego i powiedział do niego: Potomku kananejski a nie judzki, piękność sprowadziła cię na bezdroża, a żądza uczyniła twe serce przewrotnym.

13,57 Tak postępowaliście z córkami izraelskimi, one zaś bojąc się obcowały z wami. Córka judzka jednak nie zgodziła się na waszą nieprawość.

13,58 Powiedz mi więc teraz, pod jakim drzewem spotkałeś ich obcujących ze sobą? On zaś powiedział: Pod dębem.

13,59 Wtedy Daniel powiedział do niego: Dobrze! Skłamałeś i ty na swoją własną zgubę. Czekaj bowiem anioł Boży z mieczem w ręku, by rozciąć cię na dwoje, by was wytępić.

13,60 Całe zgromadzenie zawołało głośno i wychwalało Boga, że ocala tych, co pokładają w Nim nadzieję.

13,61 Zwrócili się następnie przeciw obu starcom, ponieważ Daniel wykazał na podstawie ich własnych słów nieprawdziwość oskarżenia. Postąpiono z nimi według miary zła, wyrządzonego przez nich bliźnim,

13,62 zabijając ich według Prawa Mojżeszowego. W dniu tym ocalono niewinną krew.

13,63 Chilkiasz zaś i jego żona wychwalali Boga z powodu swej córki Zuzanny; czynili to wraz z jej mężem Joakimem i wszystkimi krewnymi, ponieważ nie znaleziono w niej nic hańbiącego.

13,64 A Daniel od tego dnia i na przyszłość zasłynął wśród ludu jako wielki.

14,01 Król Astiages połączył się ze swymi przodkami, a panowanie objął Pers Cyrus.

14,02 Daniel był zaufanym króla i przewyższał znaczeniem wszystkich jego przyjaciół.

14,03 Babilończycy zaś czcili bożka imieniem Bel; składano mu co dzień dwanaście miar najczystszej mąki, czterdzieści owiec i sześć stągwi wina.

14,04 Czczył go też król i udawał się codziennie, by mu oddawać pokłon. Daniel zaś czczył swojego Boga.

14,05 Powiedział do niego król: Dlaczego nie oddajesz pokłonu Belowi? On zaś odrzekł: Bo nie oddaję czci bożkom uczynionym rękami, lecz Bogu żyjącemu, który stworzył niebo i ziemię oraz sprawuje władzę nad wszystkimi istotami.

14,06 Powiedział mu więc król: Uważasz, że Bel nie jest bogiem żyjącym? Czy nie wiesz, ile zjada i wypija codziennie?

14,07 Daniel odpowiedział z uśmiechem: Nie łudź się, królu! Jest on w środku z gliny, a na wierzchu z miedzi i nigdy nie jadł ani nie pił.

14,08 Rozgniewany król wezwał swych kapłanów i powiedział do nich: Jeśli mi nie powiecie, kto zjada te ofiary, umrzecie. Jeśli zaś udowodnicie, że Bel je zjada, umrze Daniel, bo zbluźnił Belowi.

14,09 Wtedy Daniel powiedział do króla: Niech się stanie, jak powiedziałeś. Kapłanów zaś było siedemdziesięciu, nie licząc kobiet i dzieci.

14,10 Udał się więc król z Danielem do świątyni Bela.

14,11 Kapłani Bela powiedzieli: Oto my odchodzimy, ty zaś, królu, przygotuj pożywienie, zmieszaj wino i postaw. Następnie zamknij drzwi i opieczętuś swym sygnetem. Gdy przyjdiesz rano i nie stwierdzisz, że Bel spożył wszystko, umrzemy my, w przeciwnym zaś razie niech umrze Daniel, który nas oczernił.

14,12 Nie niepokoiłi się oni, ponieważ zrobili pod stołem ofiarnym tajemne wejście, którym stale wchodzili i zjadali wszystko.

14,13 Gdy więc oni wyszli, przygotował król pożywienie dla Bela.

14,14 A Daniel polecił sługom przynieść popiół i rozsypać po całej świątyni w obecności samego tylko króla. Wyszędłszy zamknęli drzwi i zapieczętowali królewskim sygnetem, i oddalili się.

14,15 Kapłani zaś przyszli jak zwykle nocą wraz z żonami i swymi dziećmi, zjedli wszystko i wypili.

14,16 Król wstał o świcie i Daniel wraz z nim.

14,17 Król powiedział: Danielu, czy pieczęcie są nienaruszone? On zaś odrzekł: Są nienaruszone, królu!

14,18 Gdy tylko otworzono drzwi, spojrział król na stół ofiarny i zawołał bardzo głośno: Jesteś wielki, Belu, i nie ma w tobie najmniejszej zdrady.

14,19 Daniel jednak uśmiechnął się i powstrzymał króla od wejścia do wnętrza, mówiąc: Spójrz, tylko na posadzkę i zobacz, czyje to są ślady?

14,20 Król zaś powiedział: Widzę ślady mężczyzn, kobiet i dzieci.

14,21 Wtedy rozgniewany król kazał pochwycić kapłanów, żony ich i dzieci, i pokazali

mu tajemne wejście, przez które wchodzili i spożywali to, co było na stole.

14,22 Król więc kazał ich zabić, Bela zaś wydał Danielowi, który go zniszczył wraz z jego świątynią.

14,23 Był wielki wąż i czcili go Babilończycy.

14,24 Król zaś powiedział do Daniela: Nie możesz już powiedzieć, że to nie jest bóg żyjący; i oddawał mu pokłon.

14,25 Daniel odpowiedział: Panu, mojemu Bogu, będę oddawał pokłon, bo On jest Bogiem żywym. Ty zaś, królu, daj mi upoważnienie, a zabiję węża bez pomocy miecza i pałki.

14,26 I powiedział król: Daję ci je.

14,27 Wziął więc Daniel smołę, łój i włosie i ugniół z nich placki, wrzucając do paszczy węża. Po zjedzeniu ich wąż pękł, on zaś rzekł: Zobaczcie, co czciliście.

14,28 Gdy usłyszeli o tym Babilończycy, ogarnęło ich wielkie oburzenie i zgromadzili się przeciw królowi, mówiąc: Król stał się Żydem. Bela pozwolił rozbić, węża zabić, a kapłanów pomordować.

14,29 Poszedłszy do króla powiedzieli: Wydaj nam Daniela, w przeciwnym razie zabijemy ciebie i twoich domowników.

14,30 Spostrzegł król, że nastają bardzo na niego, i z konieczności wydał im Daniela.

14,31 Ci zaś wrzucili go do jamy lwów, gdzie przebywał przez sześć dni.

14,32 Było zaś w jamie siedem lwów i dawano im dwa ciała ludzkie i dwie owce dziennie. Wówczas jednak nie dano im nic, by pożarły Daniela.

14,33 W Judei zaś był prorok Habakuk. Przygotował on polewkę i rozdrobił chleb w naczyniu, i poszedł na pole, by zanieść to żniwiarzom.

14,34 Anioł Pański odezwał się do Habakuka: Zanieś posiłek, jaki masz, Danielowi do Babilonu, do jamy lwów.

14,35 Habakuk odpowiedział: Panie, nie widziałem nigdy Babilonu ani nie znam jamy lwów.

14,36 Ujął go więc anioł za wierzch głowy i niosąc za włosy jego głowy przeniósł go do Babilonu na skraj jamy z prędkością wiatru.

14,37 Zawołał Habakuk: Danielu, Danielu! Weź posiłek, który ci Bóg przysyła.

14,38 Daniel zaś powiedział: Boże, pamiętałeś o mnie i nie opuściłeś tych, którzy Cię kochają.

14,39 Powstawszy zaś Daniel jadł. Anioł Boży przeniósł natychmiast Habakuka w poprzednie miejsce.

14,40 A król przyszedł siódmego dnia, by opłakiwać Daniela. Przyszedł więc do jamy i ujrzał Daniela siedzącego.

14,41 Wtedy zawołał donośnym głosem: Wielkim jesteś, Panie, Boże Daniela, i nie ma żadnego boga prócz Ciebie!

14,42 Poleciał go wydobyć, tych zaś, którzy chcieli jego zguby, kazał wrzucić do jaskini. Zostali oni natychmiast w jego obecności pożarci.

28. KSIĘGA OZEASZA

1

01,01 Słowo Pańskie skierowane do Ozeasza, syna Beeriego, za dni królów judzkich: Ozjasza, Jotama, Achaza i Ezechiasza oraz króla izraelskiego Jeroboama, syna Joasza.

01,02 Gdy rozpoczął Pan przemawiać przez Ozeasza, rzekł do niego: Idź, a weź za żonę kobietę, co uprawia nierząd, i [bądź ojcem] dzieci nierządu; kraj bowiem uprawiając nierząd - odwraca się od Pana.

01,03 Poszedł więc i wziął za żonę Gomer, córkę Diblaima, a ta poczęła i urodziła mu syna.

01,04 I rzekł Pan do niego: Nadaj mu imię Jizreel, bo niewiele czasu upłynie, a pomszczę na domu Jehu krwawe zbrodnie w Jizreel i kres położę królestwu domu Izraela.

01,05 W owym dniu złamię łuk Izraela na równinie Jizreel.

01,06 Poczęła znowu i porodziła córkę. Rzekł do niego [Pan]: Nadaj jej imię Lo-Ruchama - bo domowi Izraela nie okażą już więcej litości ani im nie przebaczę.

01,07 Domowi jednak Judy okażą swą litość, znajdą ratunek we mnie, w Panu, Bogu swoim. Nie ocalę ich jednak przy pomocy łuku i miecza ani też wojny, koni czy jeźdźców.

01,08 Gdy przestała karmić córkę - Lo-Ruchama - poczęła znowu i porodziła syna.

01,09 Rzekł Pan: Nadaj mu imię Lo-Ammi, bo wy nie jesteście mym ludem, a Ja nie jestem waszym Bogiem.

2

02,01 Liczba synów Izraela będzie jak piasek nadmorski, którego nie można zmierzyć i nie można zliczyć. A zamiast ich nazywać: Lud nie mój, będą im mówić: Dzieci żyjącego Boga.

02,02 Złączą się wówczas synowie Judy z synami Izraela i ustanowią sobie jedną głowę; z [całego] kraju się zbiorą, bo wielki będzie dzień Jizreel.

02,03 Mówcie do braci swoich: Mój lud, a do swych sióstr: Umiłowana.

02,04 Spór prowadźcie z waszą matką, prowadźcie spór! Ona bowiem już nie jest moją żoną, a Ja już nie jestem jej mężem. Winna usunąć znaki nierządu ze swej twarzy i spośród swych piersi ozdoby cudzołożnicy.

02,05 W przeciwnym razie - obnażę ją zupełnie i stanie się taką jak w dzień swych urodzin; uczynię ją podobną do pustyni, sprawię, że będzie jak ziemia wyschnięta, że zginie śmiercią z pragnienia.

02,06 Dzieciom jej nie okażą litości, bo są to dzieci nieprawe.

02,07 Matka ich bowiem uprawiała nierząd, okryła się hańbą ta, co je poczęła; mówiła bowiem: Pobiegnę za swymi kochankami, co chleb mi dają i wodę, wełnę, len, oliwę i napój.

02,08 Dlatego zamknę jej drogę cierniami i murem otoczę, tak że nie znajdzie swych ścieżek.

02,09 Za kochankami swymi pobiegnie, ale ich nie dogoni; pocznie ich szukać, ale nie znajdzie. Wtedy powie: Pójdę i wrócę do mego męża pierwszego, bo wówczas lepiej mi było niż teraz.

02,10 Zapomniała już o tym, że to Ja właśnie dałem jej zboże, moszcz, świeżą oliwę, <że nie skąpiłem srebra ni złota, z którego czyniono Baala>.

02,11 Dlatego wrócę i zabiorę swoje zboże w odpowiedniej chwili i swój moszcz we właściwej porze, odejmę moją wełnę i len, co miały okryć jej nagość.

02,12 Potem obnażę ją przed oczami kochanków, i nikt jej nie wyrwie Mi z ręki.

02,13 Położę kres wszystkim jej zabawom, świętom, dniom nowiu, szabatom i wszystkim uroczystym zebraniom.

02,14 Zniszczę jej winnice i sady figowe, o których mówiła: Oto zapłata moja, jaką mi dali moi kochankowie. W gąszcz je obrócę i będą się nimi pasły polne zwierzęta.

02,15 Ześlę na nią karę za dni Baalów, gdy im paliła kadzidła, a zdobna w swe kolczyki i naszyjniki biegała za swymi kochankami, a o Mnie zapomniała .

02,16 Dlatego chcę ją przynęcić, na pustynię ją wyprowadzić i mówić jej do serca.

02,17 Oddam jej znowu winnice, dolinę Akor uczynię bramą nadziei - i będzie Mi tam uległa jak za dni swej młodości, gdy wychodziła z egipskiego kraju.

02,18 I stanie się w owym dniu - wyrocznia Pana - że nazwie Mnie: Mąż mój, a już nie powie: Mój Baal.

02,19 Usunę z jej ust imiona Baalów i już nie będzie wymawiać ich imion.

02,20 W owym dniu zawrę z nią przymierze, ze zwierzem polnym i ptactwem powietrznym, i z tym, co pełza po ziemi. Łuk, miecz i wojnę wyniszczę z jej kraju, i pozwolę jej żyć bezpiecznie.

02,21 I poślubię cię sobie [znowu] na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie.

02,22 Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana.

02,23 W owym dniu - wyrocznia Pana, odpowiem na pragnienia niebios, a one odpowiedzą na pragnienia ziemi;

02,24 ziemia zaś odpowie pragnieniu zboża, wina i oliwy; a one odpowiedzą pragnieniu Jizreel.

02,25 Rozsieję go po kraju, zlituję się nad Lo-Ruchamą, powiem do Lo-Ammi: Ludem moim jesteś, a on odpowie: Mój Boże!

03,01 Pan rzekł do mnie: Pokochaj jeszcze raz kobietę, która innego kocha, łamiąc wiarę małżeńską. Tak miłuje Pan synów Izraela, choć się do bogów obcych zwracają i lubią placki z rodzynekami.

03,02 Nabyłem ją za piętnaście [syklów] srebrnych, za chomer i letek jęczmienia.

03,03 I rzekłem do niej: Przez wiele dnia będziesz u mnie, nie będziesz uprawiała nierządu, ani należała do mężczyzny, a ja się również nie zbliżę do ciebie.

03,04 Wiele dni bowiem synowie Izraela będą bez króla i bez zwierzchnika, bez ofiary i bez steli, bez efodu i posążków.

03,05 Lecz potem się nawrócą synowie Izraela i będą szukać Pana Boga swego i króla swego, Dawida; z drzeniem pospieszą do Pana, do Jego dóbr u kresu dni.

4

04,01 Słuchajcie słowa Pana, synowie Izraela, On bowiem spór wiedzie z mieszkańcami kraju, gdyż zaginęły wierność i miłość i znajomość Boga na ziemi.

04,02 Przeklinają, kłamią, mordują i kradną, cudzołożą, popełniają gwałty, a zbrodnia idzie za zbrodnią.

04,03 Dlatego kraj jest okryty żałobą i więdną wszyscy jego mieszkańcy, zarówno zwierzę polny, jak ptactwo powietrzne, a nawet ryby morskie marnieją.

04,04 Nikt nie powinien sądzić ani też nikt ganić - [a jednak] przeciw tobie, kapłanie, skargę podnoszę.

04,05 Ty się potykasz we dnie , wraz z tobą potyka się prorok - do zguby prowadzisz swój naród.

04,06 Naród mój ginie z powodu braku nauki: ponieważ i ty odrzuciłeś wiedzę, Ja cię odrzucę od mego kapłaństwa. O prawie Boga twego zapomniałeś, więc Ja zapomnę też o synach twoich.

04,07 Im liczniejsi się oni stają, tym bardziej mnożą się grzechy; na hańbę zmienili swą Chwałę.

04,08 Z grzechu ludu mojego się żywią, zabiegają o to, by czynił nieprawość.

04,09 Lecz los kapłana będzie taki jak i los narodu: pomszczę jego złe postępowanie, zapłatę oddam za jego uczynki.

04,10 Jeść będą, lecz się nie nasycą, będą uprawiać nierząd, lecz nie wzrosną w liczbę, bo opuścili Pana, by uprawiać

04,11 nierząd. Wino i moszcz odbierają rozum.

04,12 Lud mój zasięga rady u swojego drewna, a jego laska daje mu wyrocznie; bo go duch nierządu omamił - opuścili Boga swojego, aby cudzołożyć.

04,13 Na szczytach gór składają ofiary, spalają kadzidla na wzgórzach, pod dębem, topolą i terebintem, bo dobrze się czują w ich cieniu. Dlatego wasze córki uprawiają nierząd, synowe wasze również cudzołożą.

04,14 Czyż nie będę karał córek waszych za nierząd ani waszych synowych za cudzołóstwo? Lecz oni sami obcują też z nierządnicami, nawet ofiary składają z

nierzadnicami sakralnymi, i tak lud nierozumny dąży ku swej zgubie.

04,15 Jeśli ty, Izraelu, uprawiasz nierząd, niechaj przynajmniej Juda zostanie bez winy! Nie chodźcie do Gilgal, nie wstępujcie do Bet-Awen ani nie przysięgajcie słowami: Na życie Pana!

04,16 Izrael oporny jak krowa narowista - jakże go Pan paść może niby jagnię na rozległej niwie?

04,17 Efraim z bożkami związał się przyjaźnią, zostaw go!

04,18 Zasiadł w gronie pijaków, a ci uprawiają nierząd i więcej cenią hańbę niż swoją Chwałę.

04,19 Porwie ich wichur na skrzydłach swoich, zawstydzeni zostaną z powodu swoich ołtarzy.

5

05,01 Słuchajcie tego, kapłani, zechciej to pojąć, domu Izraela, domu królewski, nateż swą uwagę - przecież na straży Prawa ty stoisz. Ale wy sidłem jesteście dla Mispa i siecią rozpiętą nad Taborem.

05,02 Zabrnęliście głęboko w zdrożności, moja kara dosięgnie was wszystkich.

05,03 Znam Ja Efraima - nie ukryje się Izrael przede Mną, bo tyś uprawiał nierząd, Efraimie, Izrael się splamił.

05,04 Czyny ich bowiem im nie pozwalają powrócić do Boga swojego; bo duch nierządu mieszka w ich wnętrzu, a nie znają Pana.

05,05 Pycha Izraela świadczy przeciw niemu, nieprawość do upadku wie dzie Efraima, z nim razem upada też Juda.

05,06 Ze stadem owiec i wołów przychodzą, by szukać Pana, lecz Go nie znajdują, bo On się od nich odsunął.

05,07 Byli niewierni dla Pana, zrodzili synów nieprawych - teraz On niszczy i pustoszy ich pole.

05,08 Dmijcie w róg w Gibe'a, a w Rama [dmijcie] w trąbę, uderzcie na alarm w Bet-Awen - wypłoszcie Beniamina!

05,09 Efraim stanie się pustynią w dniu karanía. Przeciw pokoleniom Izraela podaje zapowiedź pewną.

05,10 Książęta Judy podobni są do tych, co przesuwają miedzę; wyleję na nich falę mego gniewu.

05,11 Efraim jest ciemną - łamie Prawo, z upodobaniem biegnie za nicością.

05,12 Stanę się jak mól dla Efraima, jak próchnica dla domu Judy.

05,13 Spostrzegł Efraim swoją niemoc, a Juda zobaczył swą ranę. I pospieszył Efraim do Asyrii, zwrócił się Juda do wielkiego króla, lecz on was nie może uleczyć ani uwolnić od rany.

05,14 Ja bowiem jestem lwem dla Efraima, młodym lwem - dla domu judzkiego; Ja rozszarpię, a potem odejdę, uniosę [zdobycz], i nikt nie ocali.

05,15 Pójdę i wrócę do mojej siedziby, aż w pokucie szukać będą mego oblicza i w swym nieszczęściu będą za Mną tęsknić.

6

06,01 Chodźcie, powróćmy do Pana! On nas zranił i On też uleczy, On to nas pobił, On ranę zawiąże.

06,02 Po dwu dniach przywróci nam życie, a dnia trzeciego nas dźwignie i żyć będziemy w Jego obecności.

06,03 Dołożmy starań, aby poznać Pana; Jego przyjście jest pewne jak świt poranka, jak wczesny deszcz przychodzi On do nas, i jak deszcz późny, co nasycza ziemię.

06,04 Cóż ci mogę uczynić, Efraimie, co pocznę z tobą Judo? Miłość wasza podobna do chmur na świtanium albo do rosy, która prędko znika.

06,05 Dlatego ciosałem ich przez proroków, słowami ust mych zabijałem, a Prawo moje zabłysło jak światło.

06,06 Miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń.

06,07 Ale już w Adam złamali przymierze i niewiernymi się tam okazali.

06,08 Gilead to miasto przestępców pełne jest krwawych śladów.

06,09 Kapłani podobni do zgrai zbójckiej, mordują oni na drodze do Sychem, popełniają czyny haniebne.

06,10 Widziałem w Betel rzeczy straszliwe, bo tam Efraim uprawia nierząd, Izrael tam się plami.

06,11

7

07,01 gdy Izraela ulecę>. Jawną się stanie wina Efraima, a razem z nią występki Samarii, bo oni kłamliwie działają, złodziej wchodzi, a na zewnątrz plądruje zgraja rabusiów.

07,02 Zupełnie tego nie biorą do serca, że Ja pamiętam wszystkie ich występki; osaczają ich własne uczynki, obecne przed moim obliczem.

07,03 W swej przewrotności rozweselali królów i książąt w swojej obłudzie.

07,04 Wszyscy oni są cudzołożnikami, są jak piec rozżarzony ogniem, który piekarz zaprzestał podsycać, by miesić ciasto, póki nie skwaśnieje.

07,05 W dniu naszego króla zasłabli książęta na gorączkę od wina; wyciąga on rękę z szydercami,

07,06 bo wobec niego są pełni podstępu. Gniew ich przez całą noc uspijony, rankiem wybucha jak płomień ognia.

07,07 Wszyscy się żarzą jak piec rozpalony i pożerają nawet swoich sędziów. Padają wszyscy ich królowie, żaden z nich nie woła do Mnie.

07,08 Z narodami się zmieszał Efraim i jest podobny do podpłomyka, którego nie odwrócono.

07,09 Siłę jego pochłaniają obcy, a on nic o tym nie wie; przyprószyła mu włosy siwizna, a on nic o tym nie wie.

07,10 Pycha Izraela świadczy przeciw niemu, lecz nie wracają do Pana Boga swego, i mimo wszystko Jego nie szukają.

07,11 Efraim jest jak gołąb naiwny i głupi: wzywają Egipt, idą do Asyrii.

07,12 Nad idącymi rozciągnę sieć moją i schwytam wszystkie jak ptaki powietrzne, wymierzę karę za ich nieprawość.

07,13 Biada im, że uciekli daleko ode Mnie. Zguba ich czeka za bunt podniesiony; chcę ich wyzwolić, lecz kłamią przeciwko Mnie.

07,14 Nie wołają do Mnie z głębi swego serca, gdy krzyk podnoszą na swoim posłaniu; nacinają sobie skórę z powodu zboża i wina, lecz wobec Mnie są pełni oporu.

07,15 Ja umacniałem ich ramię, a przecież przewrotne swe plany przeciw Mnie skierowali.

07,16 Zwrócili się ku Baalom, stali się jak łuk zawodny. Mieczem pobici legną ich książęta z powodu swoich języków złośliwych, i pośmiewiskiem staną się w Egipcie.

8

08,01 Róg do ust przyłóż jak stróż w domu Pańskim! Złamali bowiem moje przymierze i zbuntowali się przeciw memu Prawu.

08,02 Wołają do Mnie: My znamy Ciebie, Boże Izraela!

08,03 Izrael odrzucił to, co jest dobre, więc nieprzyjaciół będzie go ścigał.

08,04 Oni ustanawiali sobie królów, ale beze Mnie. Książąt mianowali - też bez mojej wiedzy. Czynili posągi ze srebra swego i złota - na własną zagładę.

08,05 Odrzucam cielca twojego, Samario, gniew mój się przeciw niemu zapala; jak długo jeszcze nie będą mogli być uniewinnieni

08,06 synowie Izraela? Wykonał go rzemieślnik, lecz nie jest on bogiem; w kawałki się rozleci cielec samaryjski.

08,07 Oni wiatr sieją, zbierać będą burzę. Zboże bez kłosów nie dostarczy mąki, jeśliby nawet dało, zabierze ją obcy.

08,08 Izrael został pochłonięty; teraz on wśród narodów - jest jak sprzęt bez wartości.

08,09 Pobiegli do Asyrii jak osioł dziki, samotny: Efraim kupił sobie sprzymierzeńców.

08,10 Niech sobie kupują między narodami, lecz ich rozproszę i wkrótce przestaną namaszczać królów i książąt.

08,11 Wiele ołtarzy Efraim zbudował, ale mu służą jedynie do grzechu.

08,12 Wypisałem im moje liczne prawa, lecz je przyjęli jako coś obcego.

08,13 Lubią ofiary krwawe i chętnie je składają, lubią też mięso, które wówczas jedzą, lecz Pan nie ma w tym upodobania. Wspominam wtedy na ich przewinienia i karzę ich za grzechy - niech wrócą znów do Egiptu!

08,14 Zapomniał Izrael o swym Stworzycielu i pobudował pałace; twierdz warownych wiele wzniósł Juda - lecz zesłę ogień na jego miasta i pochłonie wszystkie ich zamki.

9

09,01 Nie ciesz się, Izraelu, nie krzycz z radości jak inne narody, bo opuściłeś Boga swego uprawiając nierząd, umiłowałeś zapłatę nieczystą na wszystkich klepiskach zbożowych.

09,02 Klepiska, tłocznie nie dadzą żywności, moszczu zabraknie.

09,03 Nie będą oni mieszkać dłużej w ziemi Pańskiej, Efraim musi wracać do Egiptu - w Asyrii będą jedli pokarmy nieczyste.

09,04 Nie będą wina wylewać na ofiarę dla Pana ani też krwawych ofiar Jemu składać; chleb ich się stanie tak jak chleb żałoby, kto go spożyje - już nieczysty będzie; bo chleb ich będzie tylko dla nich - do domu Pańskiego nie wejdzie.

09,05 Cóż uczynicie w dzień święta, w uroczysty dzień Pański?

09,06 Tak, oni muszą wędrować do Asyrii; Egipt ich zbierze, a Memfis pogrzebie, oset pokryje skarby ich ze srebra, a ich namioty porosną cierniami.

09,07 Oto nadchodzą dni kary, zbliża się dzień odpłaty; Izrael woła: Głupcem jest prorok, a mąż natchniony szaleje. Tak jest z powodu wielkiej winy twojej i ogromu twojej wrogości.

09,08 Efraim czatuje obok namiotu proroka, na wszystkich jego drogach zastawiono sidła, nawet i w domu swego Boga jest prześladowany.

09,09 Wykopali mu dół głęboki, jak wtedy w Gibe'a, lecz [Pan] pamięta ich nieprawości i karać będzie ich grzechy.

09,10 Jak winne grona na pustyni, tak Izraela znalazłem; jak na pierwszy owoc figowego drzewa na waszych przodków patrzyłem: lecz przyszli do Baal-Peor i oddali się hańbie, i stali się wstrętni jak to, co kochali.

09,11 Jak ptak uleci chwała Efraima: nie będzie urodzin, ciąży ni poczęcia,

09,12 a choćby nawet wychowali synów, będą ich pozbawieni, nim jeszcze dorosną: biada im samym, kiedy się od nich oddalę.

09,13 Efraim - jak widzę - czyni zwierzyną dziką swoje dzieci, Efraim musi swoich synów wydać zabójcy.

09,14 Daj im, o Panie, co tylko dać zechcesz - łono, które roni, i piersi wyschnięte!

09,15 Cała ich złość dokonała się w Gilgal, tam też zacząłem ich nawiedzać z powodu czynów nieprawych. Wyrzucę ich z mego domu, nie będą ich więcej miłował. Wszyscy ich książęta są buntownikami.

09,16 Efraim powalony na ziemię, wyschły jego korzenie - nie przynoszą już więcej owocu; a nawet gdy porodzą, Ja sprawię, że umrze drogi owoc ich łona.

09,17 Mój Bóg ich odrzuci, gdyż Go nie słuchali: błąkać się będą między narodami.

10

10,01 Izrael był jak dorodny krzew winny, przynoszący wiele owoców: lecz gdy owoc jego się mnożył, wzrastała liczba ołtarzy; im lepiej działo się w kraju, tym wspanialsze budowano stele.

10,02 Ich serce jest obłudne, muszą pokutować! On ich ołtarze rozwali i stele powywraca.

10,03 Powiedzą wtedy: My nie mamy króla, bośmy się Pana nie bali - zresztą, cóż nam król pomoże?

10,04 Nieustanne słowa, pochopne przysięgi, zawierane przymierza, a sąd się pleni jak chwast trujący pośród bruzd na polach.

10,05 Z powodu cielca w Bet-Awen mieszkańców Samarii ogarnie trwoga; chodzi w żałobie jej naród, lamentują kapłani, bojąc się o jego blask, że mu zostanie odjęty.

10,06 On sam zostanie zabrany do Asyrii jako danina dla Wielkiego Króla; Efraim okryje się hańbą, Izrael zawstydzi się z powodu swego zamysłu.

10,07 Upadnie Samaria, a król jej jest niby piana na powierzchni wody.

10,08 Zniszczone będą wyżyny Bet-Awen - grzech Izraela. Ciernie i osty wyrosną na ich ołtarzach. Wtedy powiedzą góróm: Przykryjcie nas! a wzgórzom: Padnijcie na nas!

10,09 Od dni Gibe'a grzeszysz, Izraelu! Dotąd się nie zmienili - czyż nie dosięgnie wojna przestępców z Gibe'a?

10,10 Przyjdę, aby im karę wymierzyć; ludy przeciw nim się zbiorą, by ich ukarać za podwójną winę.

10,11 Efraim jest jak pojętna jałowica, która chętnie pracuje przy młocce; Ja mu sam włożę jarzmo na wspaniałą szyję, sam Efraima zaprzęzę, orać będzie Juda, Jakub zaś będzie bronował.

10,12 Posiejcie sobie sprawiedliwość, a zbierzecie miłość; karczujcie nowe ziemie! Nadszedł czas, by szukać Pana, aż przyjdzie, by sprawiedliwości was nauczyć.

10,13 Dlaczego uprawiacie zło, zbieracie nieprawość i spozywacie owoce kłamstwa? Ponieważ nadzieję złożyłeś w twych rydwanach i mnóstwie twoich wojowników -

10,14 w miastach twoich podniesie się wrzawa, zburzone będą wszystkie twoje twierdze, jak Szalman zniszczył Bet-Arbel w czasie wojny, gdy matka została rozsiekana wraz z dziećmi.

10,15 Tak ci uczynię, domu Izraela; za twoją złość niezmierną: zginie na zawsze król Izraela.

11

11,01 Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, i syna swego wezwałem z Egiptu.

11,02 Im bardziej ich wzywałem, tym dalej odchodzili ode Mnie, a składali ofiary Baalom i bożkom palili kadzidła.

11,03 A przecież Ja uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem; oni zaś nie

rozumieli, że troszczyłem się o nich.

11,04 Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości. Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę - schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go.

11,05 Powrócą do Egiptu i Aszszur będzie ich królem, bo się nie chcieli nawrócić.

11,06 Miecz będzie szalał w ich miastach, wyniszczy ich dzieci, a nawet pożre ich twierdze.

11,07 Mój lud jest skłonny odpaść ode Mnie - wzywa imienia Baala, lecz on im nie przyjdzie z pomocą.

11,08 Jakże cię mogę porzucić, Efraimie, i jak opuścić ciebie, Izraelu? Jakże cię mogę równać z Admą i uczynić podobnym do Seboim? Moje serce na to się wzdryga i rozpalają się moje wnętrzności.

11,09 Nie chcę, aby wybuchnął płomień mego gniewu i Efraima już więcej nie zniszczę, albowiem Bogiem jestem, nie człowiekiem; pośrodku ciebie jestem Ja - Święty, i nie przychodzę, żeby zatracać.

11,10 Pójdą śladami Pana, który zagrzmi, jak [ryczy] lew. A kiedy zagrzmi - zbiegną się Jego synowie z zachodu,

11,11 jak ptactwo przylecą z Egiptu, i z asyryjskiej ziemi jak gołębie; sprawię, że wrócą do swoich siedzib - wyrocznia Pana.

12

12,01 Efraim otoczył Mnie kłamstwem, oszustwem - dom Izraela, lecz Juda zna jeszcze Boga i nazywa się ludem Świętego.

12,02 Efraim pasie się wiatrem, za wichrem wschodnim wciąż biega; pomnaża kłamstwa i gwałty, zawiera przymierze z Asyrią, a do Egiptu wywozi oliwę.

12,03 Pan wie dzie spór z Izraelem, ukarze postępkę Jakuba i odpłaci za jego uczynki.

12,04 Już w łonie matki oszukał on brata, w pełni sił będąc, walczył nawet z Bogiem.

12,05 Walcząc z Aniołem, zwyciężył, płakał i błagał Jego o łaskę - spotkał Go w Betel i tam z Nim rozmawiał.

12,06 Pan jest Bogiem Zastępów, Pan jest imieniem, które wspominał.

12,07 Ty zaś powróć do Boga swojego - strzeż pilnie miłości i prawa i ufaj twojemu Bogu!

12,08 Kanaan ma w ręku fałszywą wagę, w oszustwie jest rozmiłowany.

12,09 Powiedział Efraim: Stałem się bogaty i zgromadziłem dla siebie majątek - lecz z jego pracy nic nie pozostanie z powodu grzechów przezeń popełnionych.

12,10 Jam jest Pan, Bóg twój, od ziemi egipskiej, dozwolę ci jeszcze zamieszkać w namiotach, jak było za dni Spotkania.

12,11 Mówiłem do proroków, mnożyłem widzenia i przez proroków głosiłem przypowieści.

12,12 W Gileadzie panuje nieprawość i kłamstwo się gnieździ; w Gilgal składają ofiary cielcom, dlatego ołtarze ich będą jak stos kamieni pośród bruzd na polach.

12,13 Jakub uszedł na pola Aramu, Izrael dla kobiety oddał się na służbę i dla kobiety stał się stróżem stada.

12,14 Lecz Pan wyprowadził Izraela z Egiptu przez proroka, i również przez proroka otoczył go opieką.

12,15 Efraim bardzo Go rozgniewał, lecz On odpowiedzialność za krew zwróci na niego i za zniewagę Pan jego mu odpłaci.

13

13,01 Gdy Efraim przemawiał, panował przestach. Wiele on znaczył w Izraelu, lecz przez Baala zgrzeszył i zginął.

13,02 A teraz grzeszą dalej: odlewają ze srebra posągi - bożków według swego pomysłu, to wszystko robota rzemieślników. Mówią: Należy im składać ofiary i ludzie całują cielce.

13,03 Dlatego będą podobni do chmur na świtaniu, do rosy, która prędko znika, lub staną się jak źdźbło porwane z klepiska czy jak dym, który wychodzi przez okno.

13,04 A to Ja jestem Pan, Bóg twój od ziemi egipskiej, innego Boga poza Mną ty nie znasz, nie ma prócz Mnie wybawcy.

13,05 Na pustyni, w kraju posuchy cię pasłem.

13,06 Kiedy ich pasłem, byli nasyceni, lecz w tej sytości unieśli się pychą i o Mnie zapomnieli.

13,07 Stanę się dla nich jak lew, jak czyhająca na drodze pantera.

13,08 Rzucę się na nich jak niedźwiedzica, kiedy straci młode, rozerwę powłokę ich serca, ciała ich pożrą psy, a dziki zwierz rozerwie na strzępy.

13,09 Wyniszczę ciebie, Izraelu, i kto ci przyjdzie z pomocą?

13,10 Gdzież jest twój król, aby cię ratował we wszystkich twych miastach, gdzie sędziowie twoi? O nich to mówiłeś: Dajcie mi króla i książąt!

13,11 Dałem ci króla w swym gniewie i zabiorę go znowu w swej zapalczywości.

13,12 Nieprawość Efraima - wybornie ukryta, grzech jego bezpiecznie schowany.

13,13 Ogaranęły go bóle rodzenia, lecz on jest dzieckiem upartym: czas nadszedł, a on nie opuszcza matczynego łona.

13,14 Czy mam ich wyrwać z Szeolu? albo od śmierci wybawić? Gdzie twa zaraza, o Śmierci, gdzie twa zagłada, Szeolu? Litość sprzed moich oczu się skryje.

13,15 Choćby [Efraim] pięknie kwitnął wśród braci, przyjdzie nagle od Pana wiatr wschodni, powieje z pustyni, wysuszy źródła, i wyschną studnie; splądruje jego ziemię i wszystkie rzeczy drogocenne.

14

14,01 Samaria odpokutuje za bunt przeciw Bogu swojemu: poginą od miecza, dzieci ich

będą zmiażdżone, a niewiasty ciężarne rozprute.

14,02 Wróć, Izraelu, do Pana Boga twojego, upadłeś bowiem przez własną twą winę.

14,03 Zabierzcie ze sobą słowa i nawróćcie się do Pana! Mówcie do Niego: Przebacz nam całą naszą winę, w ten sposób otrzymamy dobro za owoc naszych warg.

14,04 Asyria nie może nas zbawić - nie chcemy już wsiadać na konie ani też mówić "nasz Boże" do dzieła rąk naszych. U Ciebie bowiem znajdzie litość sierota.

14,05 Uleczę ich niewierność i umiłuję ich z serca, bo gniew mój odwrócił się od nich.

14,06 Stanę się jakby rosą dla Izraela, tak że rozkwitnie jak lilia i jak topola rozpuści korzenie.

14,07 Rozwiną się jego latorośle, będzie wspaniały jak drzewo oliwne, woń jego będzie jak woń Libanu.

14,08 I wrócą znowu, by usiąść w mym cieniu, i zboża uprawiać będą, winnice sadzić, których sława będzie tak wielka, jak wina libańskiego.

14,09 Co ma jeszcze Efraim wspólnego z bożkami? Ja go wysłuchuję i Ja nań spoglądam, Ja jestem jak cyprys zielony i Mnie zawdzięcza swój owoc.

14,10 Któż jest tak mądry, aby to pojął, i tak rozumny, aby to rozważył? Bo drogi Pańskie są proste: kroczą nimi sprawiedliwi, lecz potykają się na nich grzesznicy.

29. KSIĘGA JOELA

1

01,01 Słowo Pana, które skierował do Joela, syna Petuela:

01,02 Słuchajcie tego, starcy, i nakłońcie uszy, wszyscy mieszkańcy kraju; czy stało się to za dni waszych lub za dni waszych przodków?

01,03 Powiedzcie to synom waszym, a synowie wasi niech powiedzą swoim synom, a synowie ich następnym pokoleniom.

01,04 Co pozostało po gazam, zjadła szarańcza, a co pozostało po szarańczy, zjadł jelek, a co pozostało po jelek, zjadł chasil.

01,05 Ocknijcie się, pijani, a płaczcie! Narzekajcie wszyscy, co pijecie wino, narzekajcie na młode wino, które odjęto od ust waszych.

01,06 Nadciągnął bowiem naród przeciw mojemu krajowi, mocny i niezliczony, zęby jego jak zęby lwa, a zęby trzonowe ma jak lwica.

01,07 Winnicę moją uczynił pustkowiec, a moje drzewo figowe połupał; obnażył je zupełnie i porzucił, tak że gałęzie ich pobielają.

01,08 Narzekaj, jak dziewczica przepasana worem, nad oblubieńcem swojej młodości!

01,09 Zniknęły ofiary: pokarmowa i płynna, z domu Pańskiego. Okryjcie się żałobą, kapłani, słudzy Pańscy!

01,10 Spustoszone jest pole, w żałobie jest ziemia, bo spustoszone jest zboże, wysechł moszcz, zwiędło drzewo oliwne.

01,11 Zawstydźcie się, rolnicy, narzekajcie uprawiający winnice, z powodu pszenicy i jęczmienia, bo znikło żniwo polne.

01,12 Uschła winna latorośl i zwiędło drzewo figowe, drzewo granatowe i palma daktylowa, i jabłoń - wszystkie drzewa polne uschły. I zniknęła radość spośród synów ludzkich.

01,13 Przepaszcie się i płaczcie, kapłani; narzekajcie, słudzy ołtarza, wejdźcie i nocujcie w worach, słudzy Boga mojego, bo zniknęła z domu Boga waszego ofiara pokarmowa i płynna.

01,14 Zarządźcie święty post, zwołajcie uroczyste zgromadzenie, zbierzcie starców, wszystkich mieszkańców ziemi do domu Pana, Boga waszego, i wołajcie do Pana:

01,15 Ach, biada! Co za dzień! Bliski jest dzień Pański, a przyjdzie on jako spustoszenie od Wszechmogącego.

01,16 Czyż na naszych oczach nie znika żywność, a z domu Boga naszego - radość i wesele?

01,17 Pogniły ziarna pod swymi skibami, zniszczone są gumna, zburzone spichlerze, bo uschło zboże.

01,18 Jakże ryczy bydło i błakają się stada wołów, bo nie mają pastwisk; nawet i trzody

owiec dotknęła klęska.

01,19 O Panie, do Ciebie wołam, bo ogień pożarł pastwiska stepowe, a płomień spalił wszystkie drzewa polne.

01,20 Nawet zwierzęta polne tęsknie wzdychają do Ciebie, bo wyschły strumienie wody, a ogień pochłonął pastwiska stepowe.

2

02,01 Dmijcie w róg na Syjonie, a wołajcie na górze mej świętej! Niechaj zadrżą wszyscy mieszkańcy kraju, bo nadchodzi dzień Pański, bo jest już bliski.

02,02 Dzień ciemności i mroku, dzień obłoku i mgły. Jak zorza poranna rozciąga się po górach lud wielki a mocny, któremu równego nie było od początku i nie będzie po nim nigdy aż do lat przyszłych pokoleń.

02,03 Przed nim ogień pożerający, a za nim płomień palący; ziemia ta jest przed nim jak ogród Eden, lecz po nim będzie pustym stepem i przed nim nikt nie ujdzie.

02,04 Wygląd ich podobny do wyglądu koni, a będą biec jak rumaki,

02,05 co skaczą po szczytach gór; jak turkot rydwanów i jak szum płomienia ognia, co pożera ściernisko, jak lud potężny, gotów do walki.

02,06 Przed nim narody lęk odczuwać będą, wszystkie twarze pobledną.

02,07 Jak bohaterowie pobiegną do szturm, jak mężowie waleczni wdrapią się na mury, każdy z nich pójdzie swą drogą, a ze ścieżek swoich nie zstąpią.

02,08 Jeden drugiego nie przycisnie, każdy pójdzie swoim szlakiem. I choć na oręż natrąfią, ran nie odniosą.

02,09 Napadną na miasto, zdobędą mury, na domy się wdrapią, jak złodziej wtargną oknami.

02,10 Przed nim drży ziemia, niebiosa się trzęsą, słońce i księżyc ulegają zaćmieniu, a gwiazdy tracą swą jasność.

02,11 A Pan wydaje głos przed wojskiem swoim, gdyż bardzo liczny jest Jego obóz i pilni wykonawcy Jego rozkazów; wielki bowiem będzie dzień Pański i straszliwy bardzo. I któż go przetrzyma?

02,12 Przeto i teraz jeszcze - wyrocznia Pana: Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, lament.

02,13 Rozdzierajcie jednak serca wasze, a nie szaty! Nawróćcie się do Pana Boga waszego! On bowiem jest łaskawy, miłosierny, nieskory do gniewu i wielki w łaskowości, a lituje się na widok niedoli.

02,14 Kto wie? Może znów pożałuje i pozostawi po sobie błogosławieństwo [plonów] na ofiarę z pokarmów i ofiarę płynną dla Pana Boga waszego.

02,15 Na Syjonie dmijcie w róg, zarządźcie święty post, ogłoście uroczyste zgromadzenie.

02,16 Zbierzcie lud, zwołajcie świętą społeczność, zgromadźcie starców, zbierzcie dzieci, i ssących piersi! Niech wyjdzie oblubieniec ze swojej komnaty a oblubienica ze

swego pokoju!

02,17 Między przedsionkiem a ołtarzem niechaj płaczą kapłani, słudzy Pańscy! Niech mówią: Przepuść, Panie, ludowi Twojemu i nie daj dziedzictwa swego na pohańbienie, aby poganie nie zapanowali nad nami. Czemuż mówić mają między narodami: Gdzież jest ich Bóg?

02,18 I Pan zapalił się zazdrosną miłością ku swojej ziemi, i zmiłował się nad swoim ludem.

02,19 Odpowiedział Pan i rzekł swojemu ludowi: Oto Ja wam posyłam zboże i moszcz, i oliwę, i nasyćcie się nimi, i nie wydam was więcej na pohańbienie między poganami.

02,20 Tego [nieprzyjaciela], co przychodzi z północy, oddalę od was, wypędzę go do ziemi suchej i spustoszonej; przednia jego straż obróci się ku morzu wschodniemu, a tylna jego straż ku morzu zachodniemu; i pozostanie po nim zaduch, i pozostanie zgnilizna, bo bardzo hardo sobie poczynął.

02,21 Nie lękaj się, ziemio! Raduj się i wesel, bo wielkie rzeczy uczynił Pan.

02,22 Nie lękajcie się, polne zwierzęta, bo zielenią pokryło się pastwisko na stepie, bo drzewa [znów] rodzą owoce, drzewo figowe i krzew winny plon przynoszą.

02,23 I wy się weselcie, synowie Syjonu, radujcie się w Panu Bogu waszym, bo dał wam według sprawiedliwości deszcz jesienny i deszcz wiosenny, które wylał na was obficie jak przedtem.

02,24 I będą klepiska napełnione zbożem, a tłocznie będą opływały moszczem i oliwą.

02,25 W ten sposób wynagrodzę wam lata, które strawiła szarańcza, jelek, chasil i gazam, wielkie moje wojsko, które wysłałem przeciwko wam.

02,26 Wówczas naprawdę będziecie mogli najeść się do sytości i chwalić będziecie imię Pana Boga waszego, który uczynił wam dziwne rzeczy, a lud mój nigdy nie będzie pohańbiony.

02,27 I poznacie, że wśród Izraela Ja jestem, że jestem Pan, Bóg wasz, a nie ma innego. Lud mój nie zazna więcej zawstydzienia.

3

03,01 I wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, a synowie wasi i córki wasze prorokować będą, starcy wasi będą śnili, a młodzieńcy wasi będą mieli widzenia.

03,02 Nawet na niewolników i niewolnice wyleję Ducha mego w owych dniach.

03,03 I uczynię znaki na niebie i na ziemi: krew i ogień, i słupy dymne.

03,04 Słońce zmieni się w ciemność, a księżyc w krew, gdy przyjdzie dzień Pański, dzień wielki i straszny.

03,05 Każdy jednak, który wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony, bo na górze Syjon [i w Jeruzalem] będzie wybawienie, jak przepowiedział Pan, i wśród ocalałych będą ci, których wezwał Pan.

04,01 I oto w owych dniach i w owym czasie, gdy odmienię los jeńców Judy i Jeruzalem,
04,02 zgromadzę też wszystkie narody i zaprowadzę je na Dolinę Joszafat, i tam sąd nad nimi odbędzie w sprawie mojego ludu i dziedzictwa mego, Izraela, które wśród narodów rozproszyli, a podzielili moją ziemię;

04,03 a o lud mój los rzucali i chłopca wymieniali za nierządnicę, a dziewczę sprzedawali za wino, aby pić.

04,04 I wy, Tyrze i Sydonie, cóż macie przeciwko Mnie, i wy, wszystkie okręgi filistyńskie? Chcecie wziąć na Mnie odwet? Jeśli tylko zechcecie Mi to uczynić, to Ja bardzo szybko wasz odwet obrócę wam na głowy.

04,05 Zabraliście srebro moje i złoto, a wspaniałe klejnoty moje zanieśliście do swoich świątyń.

04,06 Wy, którzyście synów Judy i synów Jeruzalem oddali synom Jawanu po to, by ich oddalić od kraju.

04,07 Ja sprowadzę ich z miejsca, w któreście ich zapredali, a waszą zemstę obrócę wam na głowę.

04,08 I oddam synów waszych i córki wasze w ręce synów judzkich, a oni zapredadzą ich Sabejczykom, narodowi dalekiemu. Tak Pan powiedział.

04,09 Rozgłoście to między narodami, przygotujcie się na świętą wojnę, wezwijcie bohaterów! Niech przybędą i niech się zaciągną wszyscy mężowie waleczni!

04,10 Przekujcie lemiesz wasze na miecze, a sierpy wasze na oszczepy; kto słaby, niech powie: Jestem bohaterem.

04,11 Zgromadźcie się, a przyjdźcie, wszystkie narody z okolicy, zbierzcie się! Sprowadź, Panie, swych bohaterów!

04,12 Niech ockną się i przybędą narody te na Dolinie Joszafat, bo tam zasiądę i będę sędził narody okoliczne.

04,13 Zapuście sierp, bo dojrzało żniwo; pójdźcie i zstąpcie, bo pełna jest tłocznia, przelewają się kadzie, bo złość ich jest wielka.

04,14 Tłumy i tłumy w Dolinie Wyroku [znajdować się będą], bo bliski jest dzień Pański w Dolinie Wyroku.

04,15 Słońce i księżyc się zaćmią, a gwiazdy światłość swą utracą.

04,16 A Pan zagrzmi z Syjonu i z Jeruzalem głos swój tak podniesie, że niebiosa i ziemia zadrzą. Ale Pan jest ucieczką swego ludu i ostoją synów Izraela.

04,17 I poznacie, że Ja jestem Pan, Bóg wasz, co mieszkam na Syjonie, górze mojej świętej; a tak Jeruzalem będzie święte i przez nie już obcy nie będą przechodzić.

04,18 I stanie się owego dnia, że góry moszczem ociekać będą, a pagórki mlekiem opływać i wszystkie strumienie judzkie napełnią się wodą, a z domu Pańskiego wypłynie źródło, które nawodni strumień Szittim.

04,19 Egipt będzie wydany na spustoszenie, a Edom zamieni się w straszną pustynię z powodu nieprawości uczynionych względem synów judzkich, gdyż krew niewinną przelewali w ich ziemi.

04,20 Lecz [ziemia] Judy na wieki będzie zamieszкана, a Jeruzalem z pokolenia w

pokolenie.

04,21 Pomszczę ich krew, nie pozostawię bez kary. A Pan zamieszka na Syjonie.

04,21 Pomszczę ich krew, nie pozostawię bez kary. A Pan zamieszka na Syjonie.

30. KSIĘGA AMOSA

1

01,01 Słowa Amosa, który był jednym spośród pasterzy z Tekoa: co widział w sprawie Izraela, za dni Ozjasza, króla Judy, i za dni Jeroboama, syna Joasza, króla Izraela, na dwa lata przed trzęsieniem ziemi.

01,02 Powiedział on: Pan z Syjonu zagrzmi, Z Jeruzalem wyda swój głos, a lamentować będą łąki pasterzy i szczyt Karmelu uschnie.

01,03 Tak mówi Pan: Z powodu trzech występków Damaszku i z powodu czterech nie odwrócę tego [wyroku], gdyż zmłócili saniami żelaznymi Gilead.

01,04 Ześlę więc ogień na dom Chazaela, by strawił pałace Ben-Hadada.

01,05 Rozbiję zaworę Damaszku i wytępię mieszkańca z doliny Awen i dzierżącego berło z Bet-Eden, a naród Aramu uprowadzony zostanie do Kir - mówi Pan.

01,06 Tak mówi Pan: Z powodu trzech występków Gazy i z powodu czterech nie odwrócę tego [wyroku], gdyż uprowadzili doszczętnie ludność, by wydać ją Edomowi.

01,07 Ześlę więc ogień na mury Gazy, i strawi on jej pałace.

01,08 Wytępię mieszkańca z Aszdodu i dzierżącego berło z Aszkelonu. Zwrócę rękę przeciw Ekronowi i zginie reszta Filistynów - rzekł Pan Bóg.

01,09 Tak mówi Pan: Z powodu trzech występków Tyru i z powodu czterech nie odwrócę tego [wyroku], gdyż wydali oni Edomowi uprowadzonych aż do ostatniego i nie pamiętali o bratnim przymierzu.

01,10 Ześlę więc ogień na mury Tyru i strawi jego pałace.

01,11 Tak mówi Pan: Z powodu trzech występków Edomu i z powodu czterech nie odwrócę tego [wyroku], gdyż prześladował mieczem brata swego, tłumiąc uczucie miłosierdzia, trwał w swym gniewie nieustannie i gniew swój chował do końca.

01,12 Ześlę więc ogień na Teman i strawi pałace Bosry.

01,13 Tak mówi Pan: Z powodu trzech występków synów Ammona i z powodu czterech nie odwrócę tego [wyroku], gdyż rozcinał brzemiene niewiasty Gileadu, by rozszerzyć swoje granice.

01,14 Rozpalę więc ogień na murach Rabba i strawi jego pałace podczas wrzawy w dzień bitwy, podczas burzy w dzień wichru.

01,15 I pójdzie król ich w niewolę, on i książęta jego razem - rzekł Pan.

2

02,01 Tak mówi Pan: Z powodu trzech występków Moabu i z powodu czterech nie odwrócę tego [wyroku], gdyż on spalił kości króla Edomu na wapno.

02,02 Ześle więc ogień na Moab i strawi pałace Keriotu, zginie podczas wrzawy wojennej Moab, podczas okrzyków, przy dźwięku rogu.

02,03 Zniszczę pośród niego władcę, a razem z nim wszystkich książąt jego wybiję - rzekł Pan.

02,04 Tak mówi Pan: Z powodu trzech występków Judy i z powodu czterech nie odwrócę tego [wyroku], gdyż odrzucili Prawo Pana i przykazań Jego nie strzegli; zwiedli ich kłamliwi ich bogowie, za którymi przodkowie ich chodzili.

02,05 Ześle więc ogień na Judę i strawi pałace Jeruzalem.

02,06 Tak mówi Pan: Z powodu trzech występków Izraela i z powodu czterech nie odwrócę tego [wyroku], gdyż sprzedają za srebro sprawiedliwego, a ubogiego za parę sandałów;

02,07 w prochu ziemi depcą głowy biednych i ubogich kierują na bezdroża; ojciec i syn chodzą do tej samej dziewczyny, aby znieważać święte imię moje.

02,08 Na płaszczach zastawnych wylegują się przy każdym ołtarzu i wino wymuszone grzywną piją w domu swego Boga.

02,09 Ja to przed nimi zgładziłem Amorytów, którzy byli wysocy jak cedry, a mocni byli jak dęby. I zniszczyłem owoc ich z góry, a z dołu korzenie.

02,10 I Ja to wyprowadziłem was z Egiptu, wiodłem przez pustynię przez lat czterdzieści, byście posiadli ziemię Amorytów.

02,11 Wzbudzałem spomiędzy waszych synów proroków, a spomiędzy waszych młodzieńców - nazirejczyków. Czyż nie było tak, synowie Izraela? - wyrocznia Pana.

02,12 A wy dawaliście pić nazirejczykowi wino i prorokom rozkazywaliście: Nie prorokujcie!

02,13 Oto Ja zmiażdżę was tak, jak miażdży wozowy walec napełniony snopami.

02,14 Szybkobiegacz nie będzie miał gdzie uciec, mocarz nie okaże swej siły, a bohater nie ocali życia;

02,15 łucznik się nie ostoi, szybkonogi nie umknie i jeździec na koniu nie ocali życia;

02,16 nawet najmężniejszy sercem pomiędzy bohaterami będzie w tym dniu nagi uciekał - wyrocznia Pana.

3

03,01 Słuchajcie tego słowa, które mówi Pan do was, synowie Izraela, do całego pokolenia, które Ja wyprowadziłem z ziemi egipskiej:

03,02 Jedynie was znałem ze wszystkich narodów na ziemi, dlatego was nawiedzę karą za wszystkie wasze winy.

03,03 Czyż wędruje dwu razem, jeśli się wzajem nie znają?

03,04 Czyż ryczy lew w lesie, zanim ma zdobycz? Czyż lwiątko wydaje głos ze swego legowiska, jeśli niczego nie schwytało?

03,05 Czyż spada ptak na ziemię, jeśli nie było sidła? Czyż się unosi pułapka nad ziemią, zanim coś schwytała?

- 03,06 Czyż dmie się w trąbę w mieście, a lud się nie przelęknie? Czyż zdarza się w mieście nieszczęście, by Pan tego nie sprawił?
- 03,07 Bo Pan Bóg nie uczyni niczego, jeśli nie objawi swego zamiaru sługom swym, prorokom.
- 03,08 Gdy lew zaryczy, któż się nie ulęknie? Gdy Pan Bóg przemówi, któż nie będzie prorokować?
- 03,09 Głoście w pałacach w Aszdodzie i na zamkach w ziemi egipskiej! Mówcie: Zbierzcie się na górach Samarii, zobaczcie wielkie w niej zamieszanie i gwałty pośród niej!
- 03,10 Nie umieją postępować uczciwie - wyrocznia Pana - gromadzą nieprawość i ucisk w swych pałacach.
- 03,11 Dlatego tak mówi Pan Bóg: Nieprzyjaciel otoczy kraj; zniszczona będzie moc twoja i ograbione twoje pałace.
- 03,12 Tak mówi Pan: Tak jak pasterz z lwiej paszczy ratuje tylko dwie nogi albo koniec ucha, tak nieliczni uratowani będą synowie Izraela, siedzący w Samarii w rogu łoża i na dywanie z Damaszku.
- 03,13 Słuchajcie i oświadczone w domu Jakubowym - wyrocznia Pana Boga, Boga Zastępów:
- 03,14 w dzień, kiedy będę karał występki Izraela, ukarzę [również] ołtarze Betel. Odrąbane zostaną rogi ołtarza i upadną na ziemię.
- 03,15 Rozwalę zarówno dom zimowy jak i letni; zniszczą domy z kości słoniowej i rozwalone zostaną domy z hebanu - wyrocznia Pana.

4

- 04,01 Słuchajcie słowa tego, krowy Baszanu, które mieszkacie na górach Samarii: uciskacie biednych, gnębicie ubogich, mówicie do mężów swoich: Przynieś, a będziemy pili!
- 04,02 Poprzysiął Pan Bóg na świętość swoją: Oto dni na was nadchodzą, że pochwycą was hakami, resztę was - rybackimi wędkami:
- 04,03 i przez wyłomy w murze wyjdzie, każda przed siebie, i powloką was do Hermonu - wyrocznia Pana.
- 04,04 Idźcie do Betel i grzeszcie, do Gilgal i grzeszcie więcej; przynóście co ranka ofiary wasze i co trzeci dzień dziesięciny!
- 04,05 Nawet chleb kwaszony spalajcie na ofiarę pochwalną i nawołujcie głośno do ofiar dobrowolnych, bo to lubicie, synowie Izraela - wyrocznia Pana Boga.
- 04,06 To Ja sprowadziłem na was klęskę głodu we wszystkich waszych miastach i brak chleba we wszystkich waszych wioskach, aleście do Mnie nie powrócili - wyrocznia Pana.
- 04,07 To Ja wstrzymałem dla was deszcz na trzy miesiące przed żniwami: spuściłem deszcz na jedno miasto, a w drugim mieście nie padało; jedno pole zostało zroszone, a drugie pole, na którym nie padał deszcz, stało się suche.

04,08 I wlekli się mieszkańcy dwu, trzech miast, do jednego miasta, by napić się wody, i nie zaspokoiли pragnienia; aleście do Mnie nie powrócili - wyrocznia Pana.

04,09 Karałem was zwarzeniem i śniecią zbóż, liczne ogrody wasze i winnice, drzewa figowe i oliwki zjadła szarańcza; aleście do Mnie nie powrócili - wyrocznia Pana.

04,10 Zesłałem na was zarazę jak na Egipt; wybiłem mieczem waszych młodzieńców, a konie wasze uprowadzono; w ogniu spłonęły wasze obozy, kiedy gniewałem się na was; aleście do Mnie nie powrócili - wyrocznia Pana.

04,11 Spustoszyłem was, jak podczas Bożego spustoszenia Sodomy i Gomory; staliście się jak głownia wyciągnięta z ognia; aleście do Mnie nie powrócili - wyrocznia Pana.

04,12 Tak uczynię tobie, Izraelu, a ponieważ ci to uczynię, przygotuj się, by stawić się przed Bogiem twym, Izraelu!

04,13 On to jest, który tworzy góry i stwarza wichry, myśli ludzkie poznaje, wywołuje jutrzenkę i ciemność, stąpa po wyżynach ziemi. Pan, Bóg Zastępów, jest imię Jego.

5

05,01 Słuchajcie tej mowy, którą jako pieśń żałobną o was zaśpiewam, domu Izraela!

05,02 Upadła, nie będzie mogła powstać Dziewica Izraela; leży na ziemi, nikt jej nie podźwignie.

05,03 Gdyż tak mówi Pan Bóg: Miastu, które wysłało tysiąc [wojska], pozostanie stu; które wysłało stu, ocali dziesięciu dla domu Izraela.

05,04 Tak mówi Pan do domu Izraela: Szukajcie Mnie, a żyć będziecie.

05,05 Nie szukajcie zaś Betel i do Gilgal nie chodźcie! I Beer-Szeby nie odwiedzajcie! Albowiem Gilgal pójdzie do niewoli, a Betel zniknie.

05,06 Szukajcie Pana, a żyć będziecie! Gdyż inaczej jak ogień nawiedzi On dom Józefa i strawi go. Nikt nie będzie mógł zagasić ognia w Betel.

05,07 Prawość obracacie w piołun, a sprawiedliwość deptacie po ziemi.

05,08 To Ten, który uczynił Plejady i Oriona, który przemienia ciemności w poranek, a dzień w noc zaciemnia, Ten, który wzywa wody morskie i rozlewa je po powierzchni ziemi - Pan jest imię Jego.

05,09 On na mocnego zsyła zniszczenie i sprowadza zniszczenie na twierdzę.

05,10 W bramie nienawidzą dowodzącego słuszności, nie cierpią tego, który mówi prawdę.

05,11 Ponieważ deptaliście biednego i daniny w zbożu braliście od niego, możecie zbudować sobie domy z kamienia ciosanego, lecz nie będziecie w nich mieszkali; możecie piękne winnice zasadzić, lecz nie będziecie pili z nich wina.

05,12 Albowiem poznałem mnogie wasze złości i grzechy wasze liczne, o wy, ciemiężcy sprawiedliwego, biorący okup i uciskający w bramie ubogich!

05,13 Dlatego w tym czasie milczy człowiek roztropny, bo jest to czas niedoli.

05,14 Szukajcie dobra, a nie zła, abyście żyli. Wtedy Pan, Bóg Zastępów, będzie z wami, tak jak to mówicie.

- 05,15 Miejcie w nienawiści zło, a miłujcie dobro! Wymierzajcie w bramie sprawiedliwość! Może ulituje się Pan, Bóg Zastępów, nad Resztą pokolenia Józefa.
- 05,16 Dlatego tak mówi Pan, Bóg Zastępów, Panujący: Na wszystkich placach będzie lament, na wszystkich ulicach krzyczeć będą: Biada, biada! Wzywać będą rolnika do żałoby, do lamentowania - umięjących jęczeć.
- 05,17 We wszystkich winnicach będzie narzekanie, bo przejdę pośród ciebie - rzekł Pan.
- 05,18 Biada oczekującym dnia Pańskiego. Cóż wam po dniu Pańskim? On jest ciemnością a nie światłem.
- 05,19 Jakby uciekał człowiek przed lwem, a trafił na niedźwiedzia; jakby skrył się do domu i oparł się ręką o ścianę, a ukąsił go wąż.
- 05,20 Przecież dzień Pański jest ciemnością, a nie światłem, mrokiem, a nie ma w nim jasności?
- 05,21 Nienawidzę, brzydzę się waszymi świętami. Nie będę miał upodobania w waszych uroczystych zebraniach.
- 05,22 Bo kiedy składacie Mi całopalenia i wasze ofiary, nie znoszę tego, na ofiary biesiadne z tucznych wołów nie chcę patrzeć.
- 05,23 Idź precz ode Mnie ze zgiełkiem pieśni twoich, i dźwięku twoich harf nie chcę słyszeć.
- 05,24 Niech sprawiedliwość wystąpi jak woda z brzegów i prawość jak potok nie wysychający wyleje!
- 05,25 Czyż nie składaliście Mi żertw i ofiar pokarmowych na pustyni przez czterdzieści lat, domu Izraela,
- 05,26 a [zarazem] obnosiliście Sikkuta, waszego króla, i Kijjuna, wasze bożki, gwiazdę , któreście sobie uczynili?
- 05,27 Dlatego przesiedlę was poza Damazek, mówi Pan, Bóg Zastępów - to imię Jego.

6

- 06,01 Biada beztroskim na Syjonie i dufnym na górze Samarii, książętom pierwszego z narodów, których słucha dom Izraela.
- 06,02 Idźcie do Kalne i zobaczcie, potem idźcie stamtąd do Chamat-Rabba i zajdźcie do Gat filistyńskiego. Czyż od tych królestw jesteście silniejsi albo posiadłości wasze większe niż u nich?
- 06,03 [W mniemaniu swoim] oddalacie dzień niedoli, a [rzeczywiście] przybliżacie panowanie gwałtu.
- 06,04 Leżą na łożach z kości słoniowej i wylegują się na dywanach; jedzą oni jagnięta z trzody i cielęta ze środka obory.
- 06,05 Fałszywie śpiewają przy dźwiękach harfy i jak Dawid obmyślają sobie instrumenty do grania.
- 06,06 Piją czasami wino i najlepszym olejkiem się namaszczają, a nic się nie martwią

upadkiem domu Józefa.

06,07 Dlatego teraz ich poprowadzę na czele wygnańców, i zniknie krzykliwe grono hulaków.

06,08 Poprzysiągł Pan Bóg na swoje życie - wyrocznia Pana, Boga Zastępów: Brzydzą się pychą Jakuba i nienawidzę jego pałaców, wydam więc [wrogom] miasto i to, co się w nim znajduje.

06,09 I gdyby pozostało dziesięciu mężów w jednym domu - i ci umrą;

06,10 niewielu pozostanie, by wynieść kości z domu, i [gdy] zapyta tego, który pozostał w domu: Czy jest jeszcze ktoś z tobą? Odpowie: Nie ma, i doda: Milcz!, bo nie będzie można wspominać imienia Pana.

06,11 Oto Pan rozkazał i obrócony będzie wielki dom w ruiny, a mały dom w rozsypkę.

06,12 Czy konie pędzą po skałach albo czy tam się orze wołami, że zamieniacie sprawiedliwość na truciznę, a owoc prawości - na piołun?

06,13 Cieszyście się z Lo-Debar i mówicie: Czyż nie naszą siłą zdobyliśmy sobie Karnaim?

06,14 Lecz oto Ja wzbudzę przeciwko wam, domu Izraela, - wyrocznia Pana, Boga Zastępów - naród, który was uciemieży od Wejścia do Chamat aż do potoku Araby.

7

07,01 To mi ukazał Pan Bóg: oto tworzy szarańczę na początku odrastania potrawu, a był to potraw po sianokosach królewskich;

07,02 i gdy ona zjadała doszczętnie trawę na ziemi, prosiłem: Panie Boże, przebac, jakże się ostoi Jakub? Przecież jest taki mały.

07,03 Zmiłował się Pan nad nim: To się nie stanie - rzekł Pan.

07,04 To mi ukazał Pan Bóg: powołał jako narzędzie sądu ogień i strawił Wielką Otchłań, i strawił dział Pański.

07,05 I prosiłem: Panie Boże, przestań, jakże się ostoi Jakub? Przecież jest taki mały.

07,06 Zmiłował się Pan nad nim: Również i to się nie stanie - mówi Pan Bóg.

07,07 To mi ukazał: oto Pan stoi na murze i w ręku Jego pion ołowiany.

07,08 I zapytał mnie Pan: Co widzisz, Amosie? Odpowiedziałem: Pion ołowiany. I rzekł Pan: Oto opuszczę pion pośrodku ludu mego, Izraela. Już mu więcej nie przepuszczę.

07,09 Spustoszone będą wyżyny Izaaka i świątynie Izraela będą zniszczone. Wystąpię z mieczem przeciwko domowi Jeroboama.

07,10 Posłał Amazjasz, kapłan z Betel, do Jeroboama, króla izraelskiego, aby mu powiedzieć: Spiskuje przeciw tobie Amos pośród domu Izraela. Nie może ziemia znieść wszystkich mów jego,

07,11 gdyż tak rzekł Amos: Od miecza umrze Jeroboam i Izrael będzie uprowadzony ze swojej ziemi.

07,12 I rzekł Amazjasz do Amosa: Widzący, idź, uciekaj sobie do ziemi Judy! I tam jedz chleb, i tam prorokuj!

07,13 A w Betel więcej nie prorokuj, bo jest ono królewską świątynią i królewską

budowlą.

07,14 I odpowiedział Amos Amazjaszowi: Nie jestem ja prorokiem ani nie jestem uczniem proroków, gdyż jestem pasterzem i tym, który nacina sykomory.

07,15 Od trzody bowiem wziął mnie Pan i rzekł do mnie Pan: Idź, prorokuj do narodu mego, izraelskiego!

07,16 I teraz słuchaj słowa Pańskiego! Tyś mówił: Nie prorokuj przeciwko Izraelowi ani nie przepowiadaj przeciwko domowi Izaaka!

07,17 Dlatego tak rzekł Pan: Żona twoja w mieście będzie nierządnicą. Synowie zaś i córki twoje od miecza poginą. Ziemię twoją sznurem podzielą. Ty umrzesz na ziemi nieczystej, a Izrael zostanie ze swej ziemi uprowadzony.

8

08,01 To mi ukazał Pan Bóg: oto kosz dojrzałych owoców.

08,02 I zapytał: Co ty widzisz, Amosie? Odpowiedziałem: Kosz dojrzałych owoców. Rzekł Pan do mnie: Dojrzał do kary lud mój izraelski. Nie będę już dłużej go oszczędzał.

08,03 Tego dnia pieśni dworskie zamienią się w lamenty - wyrocznia Pana Boga - mnóstwo trupów, na każdym miejscu rozrzucone, cisza!

08,04 Słuchajcie tego wy, którzy gnębicie ubogiego i bezrolnego pozostawiacie bez pracy,

08,05 którzy mówicie: Kiedyż minie nów księżyca, byśmy mogli sprzedawać zboże? Kiedyż szabat, byśmy mogli otworzyć spichlerz? A będziemy zmniejszać efę, powiększać sykl i wagę podstępnie fałszować.

08,06 Będziemy kupować biednego za srebro, a ubogiego za parę sandałów i plewy pszeniczne będziemy sprzedawać.

08,07 Przysiągł Pan na dumę Jakuba: Nie zapomnę nigdy wszystkich ich uczynków.

08,08 Czyż z tego powodu ziemia nie zadrży i czyż nie będą lamentować wszyscy jej mieszkańcy, i nie wzbierze wszystko jak Nil, wzburzy się i opadnie jak Nil w Egipcie?

08,09 Owego dnia - wyrocznia Pana Boga - zajdzie słońce w południe i w dzień świetlany zaciemnię ziemię.

08,10 Zamienię święta wasze w żałobę, a wszystkie wasze pieśni w lamentacje; nałożę na wszystkie biodra wory, a na wszystkie głowy [sprowadzę] łysinę i uczynię żałobę jak po jedynaku, a dni ostatnie jakby dniem goryczy.

08,11 Oto nadejdą dni - wyrocznia Pana Boga - gdy ześlę głód na ziemię, nie głód chleba ani pragnienie wody, lecz głód słuchania słów Pańskich.

08,12 Wtedy błąkać się będą od morza do morza, z północy na wschód będą krążyli, by znaleźć słowo Pańskie, lecz go nie znajdą.

08,13 W dzień ten pomdleją z pragnienia piękne dziewice i młodzieńcy.

08,14 Ci, którzy przysięgają na winę Samarii i mówią: Na życie twego boga, Danie!; na życie boga, Beer-Szebo! - upadną i już nie powstaną.

09,01 Widziałem Pana stojącego nad ołtarzem, i On rzekł: Uderz w głowicę i niech zadrżą wiązania dachu, i niech spadną na głowy wszystkich! Pozabijam mieczem pozostałych, nie umknie z nich żaden, co ucieka, ani nie ocaleje z nich żaden, co się ratuje.

09,02 Gdyby udali się do Szeolu, stamtąd ręka moja ich weźmie; gdyby wstąpili do nieba, stamtąd ich ściągnę;

09,03 gdyby schowali się w górze na Karmelu, i tam ich znajdę i chwycę. Gdyby się skryli przed moimi oczami w głębokościach morza, i tam nakazę wężowi, aby ich ukąsił.

09,04 Gdyby poszli w niewolę przed swymi wrogami, i tam nakazę mieczowi, by ich pozabijał. Skieruję oczy moje na nich, ale dla niedoli, a nie dla ich dobra.

09,05 Pan, Bóg Zastępów, dotyka ziemi, a ona topnieje, tak że lamentują wszyscy jej mieszkańcy; podnosi się wszędzie jak Nil i opada jak Nil egipski.

09,06 [Pan] zbudował na niebiosach pałac wysoki, a sklepienie jego oparł o ziemię; nazywa wodę morzem i rozlewa ją na powierzchni ziemi, Pan - oto imię Jego.

09,07 Czyż nie jesteście dla Mnie jak Kuszyci wy, synowie Izraela? - wyrocznia Pana. Czyż Izraela nie wyprowadziłem z ziemi egipskiej jak Filistynów z Kaftor, a z Kir - Aramejczyków?

09,08 Oto oczy moje, Pana Boga, zwrócone są na królestwo grzeszne i zgładzę je z powierzchni ziemi. Nie zgładzę jednak zupełnie domu Jakuba - wyrocznia Pana.

09,09 Gdyż oto Ja rozkażę i przesieję pomiędzy wszystkimi narodami dom Izraela, jak się przetakiem przesiewa, a żadne ziarnko nie upada na ziemię.

09,10 Od miecza zginą wszyscy grzesznicy z mego ludu, ci, którzy mówią: Nie zbliży się ani nie dotknie nas niedola.

09,11 W tym dniu podniosę szalas Dawidowy, który upada, zamuruję jego szczeliny, ruiny jego podźwignę i jak za dawnych dni go zbuduję,

09,12 by posiadli resztę Edomu i wszystkie narody, nad którymi wzywano mojego imienia - wyrocznia Pana, który to uczyni.

09,13 Oto nadejdą dni - wyrocznia Pana - gdy będzie postępował żniwiarz [zaraz] za oraczem, a deptający winogrona za siejącym ziarno; z gór moszcz spływać będzie kroplami, a wszystkie pagórki będą nim opływać.

09,14 Uwolnię z niewoli lud mój izraelski - odbudują miasta zburzone i będą w nich mieszkać; zasadzą winnice i pić będą wino; założą ogrody i będą jeść z nich owoce.

09,15 Zasadzę ich na ich ziemi, a nigdy nie będą wyrwani z ziemi, którą im dałem - mówi Pan Bóg twój.

09,15 Zasadzę ich na ich ziemi, a nigdy nie będą wyrwani z ziemi, którą im dałem - mówi Pan Bóg twój.

31. KSIĘGA ABDIASZA

O

00,01 Widzenie Abdiasza. Tak rzekł Pan Bóg przeciw Edomowi. Wieść usłyszeliśmy od Pana, a posłaniec wysłany został do narodów: Powstańcie! Podniesiemy się przeciwko niemu. Do boju!

00,02 Spójrz! Małym uczyniłem cię wśród narodów. Wzgardzony jesteś ogromnie.

00,03 A pycha serca twego zwiodła cię, który mieszkasz w jaskiniach skalnych, który na wysokości założyłeś swoją siedzibę, który mówisz w swym sercu: Któż mię strąci na ziemię?

00,04 Choćbyś wzniósł się jak orzeł, i choćbyś nawet między gwiazdami założył swoje gniazdo - stamtąd Ja strącę cię - wyrocznia Pana.

00,05 Jeśli złodzieje wtargną do ciebie albo rabusie w nocy, jakże bardzo zostaniesz złupiony! Czyż nie zrabują, ile tylko zdołają? Jeżeli winobrańcy przychodzą do ciebie, czyż zostawią cokolwiek?

00,06 Jakże mocno obszukają Ezawa; przetrząsną jego tajemne skarbcce!

00,07 Aż do granicy pędzić cię będą. Wszyscy sprzymierzeńcy cię zwiodą. Oszukają cię przyjaciele twoi. Ci, którzy jedzą chleb twój, zastawią sidła pod twoje nogi. Nie ma on roztropności.

00,08 Czyż nie stanie się w owym dniu - wyrocznia Pana - że wygubię mądrych z Edomu i zrozumienie z góry Ezawa?

00,09 I porażeni zostaną mocarze twoi, Temanie! Albowiem wycięty zostanie [wszelki] człowiek z góry Ezawa - z powodu zbrodni.

00,10 Z powodu gwałtu wobec brata twego, Jakuba, okryje cię hańba i wycięty zostaniesz na wieki.

00,11 W dniu, gdy stanąłeś przeciwko niemu, w dniu, gdy wrogowie w niewolę brali jego wojska, a cudzoziemcy wkraczali w jego bramy i o Jerozolimę los rzucali - także ty byłeś jak jeden z nich.

00,12 Nie ciesz się widokiem brata twego w dzień jego nieszczęścia! I nie wyśmiewaj się z synów Judy w dzień ich upadku! I nie pysznij się chełpliwymi słowami w dzień ucisku!

00,13 Nie wdzieraj się w bramę ludu mojego w dzień jego klęski! Nie ciesz się także ty widokiem jego nieszczęścia w dzień jego klęski! I nie wyciągaj rąk po jego bogactwa w dzień jego klęski!

00,14 I nie stawaj na rozstaju dróg dla wygubienia jego ocalonych! Ani nie wydawaj pozostałych z niego przy życiu w dzień ucisku!

00,15 Albowiem bliski jest dzień Pański przeciwko wszystkim narodom. Jak ty czyniłeś, tak będą postępować wobec ciebie: [odpowiedzialność za] czyny twoje spadnie na twoją głowę.

00,16 Albowiem jak wy piliście na świętej mojej górze, tak pić będą wszystkie narody

bez wytchnienia; i pić będą, i wylizają do dna, i będą, jak gdyby nie były.

00,17 Lecz na górze Syjon będzie ocalenie i będzie ona święta, a dom Jakuba posiadzie tych, którzy go złupili.

00,18 I stanie się dom Jakuba ogniem, a dom Józefa płomieniem, dom zaś Ezawa słomą: i rozpalą się przeciwko nim, i pożrą ich, a nie zostanie nawet szczątku z domu Ezawa - gdyż Pan powiedział.

00,19 I posiadą Negeb, górę Ezawa, i Szefelę, kraj Filistynów, i posiadą ziemię Efraima i ziemię Samarii, a Benjamin posiadzie Gilead.

00,20 Wygnańcy zaś tego wojska z synów Izraela posiadą Kanaan aż do Sarepty, wygnańcy zaś z Jerozolimy, którzy przebywają w Sefarad, posiadą miasta Negebu.

00,21 I wkroczą ocaleni na górę Syjon, aby sędzić górę Ezawa. I będzie dla Pana królestwo!

32. KSIĘGA JONASZA

1

01,01 Pan skierował do Jonasza, syna Amittaja, te słowa:

01,02 Wstań, idź do Niniwy - wielkiego miasta - i upomnij ją, albowiem nieprawość jej dotarła przed moje oblicze.

01,03 A Jonasz wstał, aby uciec do Tarszisz przed Panem. Zszedł do Jafy, znalazł okręt płynący do Tarszisz, uiścił należną opłatę i wsiadł na niego, by udać się nim do Tarszisz, daleko od Pana.

01,04 Ale Pan zesłał na morze gwałtowny wiatr, i powstała wielka burza na morzu, tak że okrętowi groziło rozbicie.

01,05 Przerazili się więc żeglarze i każdy wołał do swego bóstwa; rzucili w morze ładunek, który był na okręcie, by uczynić go lżejszym. Jonasz zaś zszedł w głąb wnętrza okrętu, położył się i twardo zasnął.

01,06 Przystąpił więc do niego dowódca żeglarzy i rzekł mu: Dlaczego ty śpisz? Wstań, wołaj do Boga twego, może wspomni Bóg na nas i nie zginiemy.

01,07 Mówili też [żeglarze] jeden do drugiego: Chodźcie, rzućmy losy, a dowiemy się, z powodu kogo to właśnie nieszczęście [spadło] na nas. I rzucili losy, a los padł na Jonasza.

01,08 Rzekli więc do niego: Powiedzże nam, < z jakiego powodu ta klęska przyszła na nas? > Jaki jest twój zawód? Skąd pochodzisz? Jaki jest twój kraj? Z którego jesteś narodu?

01,09 A on im odpowiedział: Jestem Hebrajczykiem i czczę Pana, Boga nieba, który stworzył morze i ląd.

01,10 Wtedy wielki strach zdjął mężów i rzekli do niego: Dlaczego to uczyniłeś? - albowiem wiedzieli mężowie, że on ucieka przed Panem, bo im to powiedział.

01,11 I zapytali go: Co powinniśmy ci uczynić, aby morze przestało się burzyć dokoła nas? Fale bowiem w dalszym ciągu się podnosiły.

01,12 Odpowiedział im: Weźcie mnie i rzućcie w morze, a przestaną się burzyć wody przeciw wam, ponieważ wiem, że z mojego powodu tak wielka burza powstała przeciw wam.

01,13 Ludzie ci starali się, wiosłując, zawrócić ku lądowi, ale nie mogli, bo morze coraz silniej burzyło się przeciw nim.

01,14 Wołali więc do Pana i mówili: O Panie, prosimy, nie dozwól nam zginąć ze względu na życie tego człowieka i nie obciążaj nas odpowiedzialnością za krew niewinną, albowiem Ty jesteś Pan, jak Ci się podoba, tak czynisz.

01,15 I wzięli Jonasza, i wrzucili go w morze, a ono przestało się srożyć.

01,16 Ogarnęła wtedy tych ludzi bojaźń przed Panem. Złożyli Panu ofiarę i uczynili śluby.

2

02,01 Pan zesłał wielką rybę, aby połknęła Jonasza. I był Jonasz we wnętrzościach ryby trzy dni i trzy noce.

02,02 Z wnętrzości ryby modlił się Jonasz do swego Pana Boga.

02,03 I mówił: W utrapieniu moim wołałem do Pana, a On mi odpowiedział. Z głębokości Szeolu wzywałem pomocy, a Ty usłyszałeś mój głos.

02,04 Rzuciłeś mnie na głębię, we wnętrze morza, i nurt mnie ogarnął. Wszystkie Twe morskie bałwany i fale Twoje przeszły nade mną.

02,05 Rzekłem do Ciebie: Wgnany daleko od oczu Twoich, wejrzeć na Twój święty przybytek?

02,06 Wody objęły mnie zewsząd, aż po gardło, ocean mnie otoczył, sitowie okoliło mi głowę.

02,07 Do posad gór zstąpiłem, zawory ziemi zostały poza mną na zawsze. Ale Ty wyprowadziłeś życie moje z przepaści, Panie, mój Boże!

02,08 Gdy gasło we mnie życie, wspomniałem na Pana, a modlitwa moja dotarła do Ciebie, do Twego świętego przybytku.

02,09 Czczyciele próżnych marność opuszczają Łaskawego dla nich.

02,10 Ale ja złożę Tobie ofiarę, z głośnym dziękczynieniem. Spełnię to, co ślubowałem. Zbawienie jest u Pana.

02,11 Pan nakazał rybie i wyrzuciła Jonasza na ląd.

3

03,01 Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami:

03,02 Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głoś jej upomnienie, które Ja ci zlecam.

03,03 Jonasz wstał i poszedł do Niniwy, jak powiedział Pan. Niniwa była miastem bardzo rozległym - na trzy dni drogi.

03,04 Począł więc Jonasz iść przez miasto jeden dzień drogi i wołał, i głosił: Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona.

03,05 I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i oblekli się w wory od największego do najmniejszego.

03,06 Doszła ta sprawa do króla Niniwy. Wstał więc z tronu, zdjął z siebie płaszcz, oblókł się w wór i siadł na popiele.

03,07 Z rozkazu króla i jego dostojników zarządzono i ogłoszono w Niniwie co następuje: Ludzie i zwierzęta, bydło i trzoda niech nic nie jedzą, niech się nie pasą i wody nie piją.

03,08 Niech obloką się w wory - - niech żarliwie wołają do Boga! Niech każdy odwróci się od swojego złego postępowania i od nieprawości, którą [popelnia] swoimi rękami.

03,09 Kto wie, może się odwróci i ulituje Bóg, odstąpi od zapalczywości swego gniewu, a nie zginiemy?

03,10 Zobaczył Bóg czyny ich, że odwrócili się od swojego złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej.

4

04,01 Nie podobało się to Jonaszowi i oburzył się.

04,02 Modlił się przeto do Pana i mówił: Proszę, Panie, czy nie to właśnie miałem na myśli, będąc jeszcze w moim kraju? Dlatego postanowiłem uciec do Tarsisz, bo wiem, żeś Ty jest Bóg łagodny i miłosierny, cierpliwy i pełen łaskawości, litujący się nad niedolą.

04,03 Teraz Panie, zabierz, proszę, duszę moją ode mnie, albowiem lepsza dla mnie śmierć niż życie.

04,04 Pan odrzekł: Czy uważasz, że słusznie jesteś oburzony?

04,05 Jonasz wyszedł z miasta, zatrzymał się po jego stronie wschodniej, tam uczynił sobie szałas i usiadł w cieniu, aby widzieć, co się będzie działo w mieście.

04,06 A Pan Bóg sprawił, że krzew rycynusowy wyrósł nad Jonaszem po to, by cień był nad jego głową i żeby mu ująć jego gorzycy. Jonasz bardzo się ucieszył [tym] krzewem.

04,07 Ale z nastaniem brzasku dnia następnego Bóg zesłał robaczka, aby uszkodził krzew, tak iż usechł.

04,08 A potem, gdy wzeszło słońce, zesłał Bóg gorący, wschodni wiatr. Słońce prażyło Jonasz w głowę, tak że osłabł. Życzył więc sobie śmierci i mówił: Lepiej dla mnie umrzeć aniżeli żyć.

04,09 Na to rzekł Bóg do Jonasz: Czy słusznie się oburzasz z powodu tego krzewu? Odpowiedział: Słusznie gniewam się śmiertelnie.

04,10 Rzekł Pan: Tobie żal krzewu, którego nie uprawiałeś i nie wyhodowałeś, który w nocy wyrósł i w nocy zginął.

04,11 A czyż Ja nie powinienem mieć litości nad Niniwą, wielkim miastem, gdzie znajduje się więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie odróżniają swej prawej ręki od lewej, a nadto mnóstwo zwierząt?

33. KSIĘGA MICHEASZA

1

01,01 Słowo Pańskie skierowane do Micheasza z Moreszet za czasów Jotama, Achaza i Ezechiasza, królów judzkich - to, co widział o Samarii i Jeruzalem.

01,02 Słuchajcie, wszystkie narody, wsłuchuj się, ziemio, i to, co ją napełnia! Niech Bóg przeciw wam będzie świadkiem, Pan z pałacu swego świętego!

01,03 Bo oto Pan wychodzi ze swego przybytku, zstąpi i deptać będzie po wyniosłościach ziemi.

01,04 Stopnieją pod Nim góry, rozdziela się doliny jak wosk przed ogniem, jak wody rozlane po stoku.

01,05 Wszystko to z powodu występku Jakuba i grzechów domu Judy. Jaki występki Jakuba? Czy nie Samaria? Co za grzech domu Judy? Czy nie Jeruzalem?

01,06 Przeto uczynię Samarię rumowiskiem na polu, miejscem pod uprawę winnicy; kamienie jej stoczę w dolinę i obnażę jej fundamenty.

01,07 Wszystkie jej bożki będą potłuczone i cały jej dorobek w ogniu spalony. Wszystkie jej posągi rozbiję w gruzy, bo z zapłaty nierządnic są zgromadzone i w zapłatę nierządnic się obrócą.

01,08 Przeto zawodzić będę i lamentować, chodzić boszo i nago; jak szakale uczynią zawodzenie i lament jak strusie.

01,09 Bo rana jej jest nieuleczalna; ach, dochodzi aż do Judy, dosięga bramy mego ludu, aż do Jeruzalem!

01,10 W Gat [tego] nie ogłaszajcie, zgoła nie płaczcie, w Bet-Leafra tarzajcie się w prochu!

01,11 Uchodź, mieszkanko Szafiru, w haniebną nagość; mieszkanka Saananu nie wyjdzie, żałoba w Bet-Haesel pozbawi was schronienia.

01,12 Jak mieszkanka Marotu ma oczekiwać szczęścia, skoro zstępuje nieszczęście od Pana do bramy Jeruzalem?

01,13 Zaprzęgnij rumaki do wozu, mieszkanko Lakis, któraś była początkiem grzechu dla Córy Syjonu, bo w tobie znalezione są występki Izraela!

01,14 Przeto dasz wiano dla Moreszet-Gat, domy Akzibu będą omamieniem dla królów izraelskich.

01,15 Zdobywcę sprowadzę także na ciebie, mieszkanko Mareszy; aż do Adullam przybędzie chwała Izraela.

01,16 Wyrywaj włosy - i zgól je - nad dziećmi, twoją radością; rozszerz łysinę jak to jest u sępa, bo pójdą one w niewolę daleko od ciebie.

2

02,01 Biada tym, którzy planują nieprawość i obmyślają zło na swych łożach! Gdy świta poranek, wykonują je, bo jest ono w mocy ich rąk.

02,02 Gdy pożądają pól, zagarniają je, gdy domów - to je zabierają; biorą w niewolę męża wraz z jego domem, człowieka z jego dziedzictwem.

02,03 Przeto tak mówi Pan: Oto Ja zamierzam [zesłać] na to plemię niedolę, od której nie uchylicie waszych karków i nie będziecie dumnie chodzić, bo będzie to czas nieszczęścia.

02,04 W owym dniu wygłoszą przeciw wam satyrę, podniosą wielki lament, mówiąc: Jesteśmy ograbieni do szczytu! Dział mego ludu przemierzony sznurem, i nie ma, kto by go przywrócił; pola nasze przydzielono grabieżcy.

02,05 Przeto nie będziesz mieć nikogo, kto by rzucał sznurem na dział w zgromadzeniu Pańskim.

02,06 Nie przepowiadajcie! Niech przepowiadają oni! Nigdy nie będą przepowiadać w ten sposób: Sromota nie będzie oddalona.

02,07 Czyż miałby być przeklęty dom Jakuba? Czyż skory do gniewu jest Duch Pański, czy takie Jego postępowanie? Czyż słowa Jego nie są życzliwe dla ludu swego izraelskiego?

02,08 Lecz wy jesteście wrogami mego ludu, powstajecie przeciwko miłującym pokój; wyrrywacie płaszcz spokojnym przechodniom, którzy czują odrazę do walki.

02,09 Kobiety ludu mego wyrzucacie z ich miłych domów; dzieciom ich odbieracie chwałę moją na zawsze.

02,10 Wstańcie i uchodźcie, bo tu nie jest wasze miejsce spoczynku. Z powodu nieczystości będziecie zniszczeni, i to zniszczeniem bolesnym.

02,11 Jeśli człowiek żyjący próżnością i fałszem tak kłamie: Będę ci prorokował o winie i szczerze, ten staje się prorokiem tego ludu.

02,12 Zaprawdę zgromadzę ciebie całego, Jakubie! Zbiorę w jedno Resztę Izraela, umieszczę go razem jak owce w ogrodzeniu, jak trzodę w środku pastwiska, i będzie gwarno z powodu mnóstwa ludzi.

02,13 Wystąpi przewodnik przed nimi, przebiją i przejdą bramę, i wyjdą przez nią; ich król pójdzie przed nimi, Pan na ich czele.

3

03,01 Potem rzekłem: Słuchajcie, proszę, książęta Jakuba i wodzowie domu Izraela! Czy nie waszą jest rzeczą znać sprawiedliwość?

03,02 Wy, którzy macie w nienawiści dobro, a miłujecie zło, którzy zdzieracie z nich skórę, a ciało ich aż do kości.

03,03 Bo ci, którzy jedzą ciało mego ludu i skórę z niego zdzierają, a kości mu łamią i tną na kawałki, jak w garnku, jak mięso w środku kotła,

03,04 wołać będą wówczas do Pana, ale imnie odpowie, lecz zakryje wówczas oblicze swe przed nimi za występki, które popełnili.

03,05 Tak mówi Pan przeciw prorokom, którzy zwodzą mój lud, którzy, gdy mają usta pełne, głoszą pokój, a jeśli kto nic nie włoży w ich usta ogłoszą wojnę przeciw niemu.

03,06 Przeto noc będzie dla was bez widzenia i ciemność dla was bez wieszczby; zajdzie słońce nad prorokami i zaćmi się dzień nad nimi.

03,07 Zawstydzą się wtedy widzący, wieszczkowie się zarumienią, i zasłonią wszyscy swe brody, bo nie będzie Bożej odpowiedzi.

03,08 Ja zaś zaprawdę pełen jestem mocy Ducha Pańskiego, sprawiedliwości i męstwa, abym ogłaszał Jakubowi jego występki, grzech jego - Izraelowi.

03,09 Słuchajcież tego, książęta domu Jakuba i wodzowie domu Izraela! Wy, którzy brzydzicie się sprawiedliwością i przekręcacie wszystko, co proste.

03,10 Wy, którzy krwią budujecie Syjon, a nieprawością Jeruzalem.

03,11 Książęta jego sądzą za podarunki, rozstrzygają kapłani jego za zapłatę, prorocy jego wieszczą za pieniądze, powołują się jednak na Pana, mówiąc: Czyż Pan nie jest wśród nas? Nie spadnie na nas nieszczęście.

03,12 Przeto z powodu was Syjon będzie jak pole zorany, Jeruzalem rumowiskiem się stanie, a góra świątyni - szczytem zalesionym.

4

04,01 Stanie się na końcu czasów: będzie ustanowiona góra domu Pańskiego, utwierdzona na wierzchu gór, a wystrzeli ponad pagórki. I popłyną do niej ludy.

04,02 Pójdą liczne narody i powiedzą: Chodźcie, wstąpmy na górę Pańską, do domu Boga Jakubowego, niech nas nauczy dróg swoich, byśmy chodzili Jego ścieżkami, bo z Syjonu wyjdzie nauka i słowo Pańskie z Jeruzalem.

04,03 Będzie On rozjemcą między licznymi ludami i wyda wyroki na narody potężne, odległe; i przekują miecze swe na lemiesze, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciwko narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny,

04,04 lecz każdy będzie siadywał pod swą winoroślą i pod swym drzewem figowym; i nie będzie tego, kto by niepokoił, bo usta Pana Zastępów przemówiły.

04,05 Choćby wszystkie ludy występowały, każdy w imię swego boga, my jednak występować będziemy w imię Pana, Boga naszego, zawsze i na wieki.

04,06 W owym dniu - wyrocznia Pana - zbiorę chromych, zgromadzę wygnańców i tych, których utrapilem.

04,07 Chromych uczynię Resztą, a wyrzutek - narodem mocnym. I będzie królował Pan nad nimi na górze Syjon, odtąd i aż na zawsze.

04,08 A ty, Wieżo Trzody, Ostojo Córy Syjonu, do ciebie dawna władza powróci, władza królewska - do Córy Jeruzalem.

04,09 Czemu teraz tak szlochasz? Czy nie ma króla u ciebie albo zginęli twoi doradcy, że chwycił cię ból jak rodzącą?

04,10 Wij się z bólu i jęcz jak rodząca, Córo Syjonu, bo teraz musisz wyjść z miasta i w polu zamieszkać. Pójdiesz aż do Babilonu, tam będziesz ocalona, tam cię odkupi Pan z ręki twych nieprzyjaciół.

04,11 Zebrało się teraz przeciw tobie wiele narodów, które mówią: Niech będzie zbezczeszczona, niech się nasycą oczy nasze [ruiną] Syjonu!

04,12 Ale one nie znają zamiarów Pana, planów Jego nie pojmują, że On je zgromadził jak snopy na klepisku.

04,13 Wstań i młóć, Córo Syjonu! Bo róg twój uczynię z żelaza, a kopyta twoje zrobię ze spiżu i zmiażdżysz ludy mnogie; obłożysz klątwą ich łupy dla Pana i bogactwa ich dla Władcy całej ziemi.

04,14 Teraz zbieraj się w bandy, Córo band! Oblężenie przeciw nam zgotowano, różgą bić będą w policzek sędziego Izraela.

5

05,01 A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich! Z ciebie mi wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności.

05,02 Przeto [Pan] wyda ich aż do czasu, kiedy porodzi mająca porodzić. Wtedy reszta braci Jego powróci do synów Izraela.

05,03 Powstanie On i paść będzie mocą Pańską, w majestacie imienia Pana Boga swego. Osiądną wtedy, bo odtąd rozciągnie swą potęgę aż po krańce ziemi.

05,04 A Ten będzie pokojem. Jeśli Asyria wtargnie do naszego kraju, jeśli stąpać będzie po naszych pałacach, wzbudzimy przeciw niej siedmiu pasterzy i ośmiu książąt ludu.

05,05 I będą paść kraj Asyrii mieczem, a kraj Nimroda pałaszem. Tak ocali On nas od Asyrii, gdy ona wtargnie do naszego kraju, gdy stąpać będzie w naszych granicach.

05,06 Wówczas będzie Reszta Jakuba wśród wielu ludów jak rosa [zesłana] przez Pana, jak obfity deszcz na trawę, które nie pokładają nadziei w człowieku ani się na synów ludzkich nie oglądają.

05,07 Wówczas będzie Reszta Jakuba między narodami, wśród wielu ludów, jak lew między zwierzętami lasu, jak lwiątko między trzodami owiec, co, gdy przychodzi, tratuje i rozdziera, a nie ma takiego, kto by ocalił.

05,08 Ręka twoja zatriumfuje nad twymi wrogami, i wszyscy nieprzyjaciele twoi będą wycięci.

05,09 I w owym dniu - wyrocznia Pana - wyniszczę konie twoje spośród ciebie i zniszczę twe rydwany.

05,10 Wytracę miasta twego kraju i zburzę wszystkie twoje twierdze.

05,11 Odejmę czarodziejstwa z twej ręki i wieszczbiarzy już w tobie nie będzie.

05,12 Wytracę spośród ciebie rzeźby twoje i stele i już nie będziesz oddawać pokłonu dziełom swoich rąk.

05,13 Powyrywam spośród ciebie tve aszery i wyniszczę twoje posągi.

05,14 Tak w gniewie i w uniesieniu dokonam pomsty nad narodami, które nie były posłuszne.

6

06,01 Słuchajcie, proszę, tego, co Pan powiedział: Stań, prawuj się wobec gór, niech słuchają pagórki twego głosu!

06,02 Słuchajcie, góry sporu Pańskiego, nakłońcie uszu, posady ziemi! Oto Pan ma spór ze swym ludem i oskarżać będzie Izraela.

06,03 Ludu mój, cóżem ci uczynił? Czym ci się uprzykrzyłem? Odpowiedz Mi!

06,04 Otom cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli wybawiłem cię i posłałem przed obliczem twoim Mojżesza, Aarona i Miriam.

06,05 Ludu mój, wspomnij, proszę, co zamierzał Balak, król Moabu, a co mu odpowiedział Balaam, syn Beora? Co było od Szittim do Gilgal - żebyś poznał zbawcze dzieła Pańskie.

06,06 Z czym stanę przed Panem, i pokłonię się Bogu wysokiemu? Czy stanę przed Nim z ofiarą całopalną, z cielętami rocznymi?

06,07 Czy Pan się zadowoli tysiącami baranów, miriadami potoków oliwy? Czy trzeba, bym wydał pierworodnego mego za mój występki, owoc łona mego za grzech mojej duszy?

06,08 Powiedziano ci, człowiecze, co jest dobre. I czegoż żąda Pan od ciebie, jeśli nie pełnienia sprawiedliwości, umiłowania życzliwości i pokornego obcowania z Bogiem twoim?

06,09 Głos Pana woła do miasta: : Słuchajcie różgi i Tego, co ją ustanowił.

06,10 Czy mogę znieść skarby nieprawości i efę szczupłą, przekłętą?

06,11 Czy usprawiedliwię szale niegodziwe, a w worku - fałszywe ciężarki,

06,12 przez które bogacze jego pełni są zdzierstwa, a mieszkańcy jego wypowiadają kłamstwa ?

06,13 Ja sam więc zacząłem cię chłostać, pustoszyć cię za twoje grzechy.

06,14 Będziesz jadł, lecz się nie nasycisz, bo czczość będzie w twoich wnętrznościach. Będziesz unosił [mienię], lecz nie zdołasz ocalić, a co ocalisz, oddam pod miecz.

06,15 Będziesz siał, lecz żąć nie będziesz; będziesz wytłaczał oliwę, lecz oliwą się nie namaścisz; będziesz wyciskał moszcz, lecz nie będziesz pił wina.

06,16 Przestrzegaleś ustaw Omriego i wszelkich praktyk domu Achaba. Postępowaliście według ich rad, żebym cię oddał na spustoszenie, a mieszkańców [kraju] na pośmiewisko, żebyście ponieśli hańbę mego ludu.

7

07,01 Biada mi, żem się stał jak pokłosie w lecie, jak resztki po winobranii: nie ma

grona do zjedzenia ani wczesnej figi, której łaknę.

07,02 Wyginął z ziemi pobożny, prawego nie ma między ludźmi; wszyscy bez wyjątku na krew czyhają, jeden na drugiego sieć nastawia.

07,03 Do złego - choćby obu rękoma; do czynienia dobrze książe żąda złota, sędzia podarunku; dostojnik według swego upodobania rozstrzyga i wspólnie sprawę przekręcają.

07,04 Najlepszy z nich - jak cierni, najsprawiedliwszy z nich - jak płot kolczasty. Dzień stróżów twoich, nawiedzenia twego nadszedł; teraz padnie na nich popłoch.

07,05 Nie ufajcie przyjacielowi, nie zawierzajcie powiernikowi, nawet przed tą, która spoczywa na twoim łonie, strzeż wrót ust swoich.

07,06 Bo syn znieważa ojca, córka powstaje przeciw swej matce, synowa przeciw swej teściowej; nieprzyjaciółmi człowieka są jego domownicy.

07,07 Ale ja wypatrywać będę Pana, wyczekiwać na Boga zbawienia mojego: Bóg mój mnie wysłucha.

07,08 Nie wesel się nade mną, nieprzyjaciółko moja; choć upadłem, powstanę, choć siedzę w ciemnościach, Pan jest światłością moją.

07,09 Gniew Pański muszę znieść, bom zgrzeszył przeciw Niemu, aż rozsądzi moją sprawę i przywróci mi prawo; wywiedzie mnie na światło, będę oglądał zbawcze Jego dzieła.

07,10 Gdy to ujrzy nieprzyjaciółka moja, wstydem się okryje ta, która mówiła do mnie: Gdzie jest Pan, twój Bóg? Oczy moje patrzeć będą na nią: teraz będzie zdeptana jak błoto uliczne.

07,11 Oto dzień odbudowy twych murów! W owym dniu granica [twoja] będzie sięgać daleko.

07,12 W owym dniu aż do ciebie przyjdą od Asyrii - aż po Egipt i od Tyru - aż po Rzekę, i od morza do morza, i do góry do góry.

07,13 Lecz ziemia będzie na spustoszenie z powodu jej mieszkańców, przez owoc ich postępków.

07,14 Paś lud Twój laską Twoją, trzodę dziedzictwa Twego, co mieszka samotnie w lesie - pośród ogrodów. Niech wypasają Baszan i Gilead jak za dawnych czasów.

07,15 Jak za dni Twego wyjścia z ziemi egipskiej ukaż nam dziwy!

07,16 Ujrzą przeto narody i będą zawstydzone mimo całej potęgi swojej; położą rękę na usta, uszy ich będą głuche.

07,17 Proch lizać będą jak wąż, jak to, co pełza po ziemi; wyjdą dygocąc z warowni swoich przed Pana, Boga naszego, drzeć będą i lęk odczuwać przed Tobą.

07,18 Któryż Bóg podobny Tobie, co oddalasz nieprawość, odpuszczasz występki Reszcie dziedzictwa Twego? Nie żywi On gniewu na zawsze, bo upodobał sobie miłosierdzie.

07,19 Ulituje się znowu nad nami, zetrze nasze nieprawości i wrzuci w głębokości morskie wszystkie nasze grzechy.

07,20 Okażesz wierność Jakubowi, Abrahamowi łaskawość, co poprzysiągłeś przodkom naszym od najdawniejszych czasów.

34. KSIĘGA NAHUMA

1

01,01 Wyrok na Niniwę. Księga widzenia Nahuma z Elkosz.

01,02 Zazdrosnym i mszczącym się Bogiem jest Pan; mścicielem jest Pan i Władcą [pełnym] gniewu; Pan mści się nad swymi wrogami i długo się gniewa na swoich nieprzyjaciół.

01,03 Pan jest cierpliwy, ale i potężny siłą; a oczyszczając - nikogo nie zostawia bez kary. Wśród burzy i wichru Jego droga, a chmury - pyłem nóg Jego.

01,04 On gromi morze i On je wysusza, i wszystkie rzeki zamienia w pustynię. Omdlewa Baszan i Karmel i więdną kwiat Libanu.

01,05 Przed Nim drżą góry i pagórki się rozplývają; a ziemia trzęsie się od Jego oblicza - i łąd, i wszyscy jego mieszkańcy.

01,06 Któż się ostoi przed Jego zagniewaniem i kto wytrzyma Jego zapalczywość? Gniew Jego wylewa się jak ogień; i rozpadają się przed Nim skały.

01,07 Dobry jest Pan, On obroną w dniu niedoli; zna tych, którzy Mu ufają.

01,08 Ale przez spotęgowany wylew zniszczy On jej miejsce. I wrogów swoich będzie ścigał ciemnością.

01,09c Po raz wtóry nie powstanie ucisk...

01,09 Cóż - knujecie zło przeciw Panu? On sprawi zagładę.

01,10 Bo jak ciernie razem splecione i jak pijacy winem upojeni, jak wyschłe rżysko będą wyniszczeni.

01,11 Z ciebie wyszedł ten, który umyślił zło przeciw Panu, planujący nikczemne zamiary.

01,12 Tak mówi Pan: Chociaż nietknięci są i tak liczni, będą jednak wytępieni i zginą. Ciebie upokorzyłem - nie upokorzę cię więcej.

01,13 A teraz złamię jego jarzmo, które jest na tobie, i porozrywam twe więzy.

01,14 I Pan rozkazał przeciw tobie: Imię twoje nie będzie już miało potomstwa, z domu boga twego usunę rzeźby i odlewy, uczynię ci grób, boś nikczemny.

2

02,01 Oto na górach stopy zwiastuna ogłaszającego pokój. Święć, Judo, twe uroczystości, wypełniaj twe śluby, bo nie przejdzie już więcej po tobie nikczemnik, całkowicie został zgładzony.

02,02 Bo przywrócił Pan świetność Jakuba, jak świetność Izraela, ponieważ łupieżcy ich splądrowali i wyniszczyli ich latorośle.

- 02,03 Pogromca nadciąga przeciwko tobie. Strzeż twierdzy; nadzoruj drogę, wzmocnij biodra, rozwiń jak najbardziej siłę.
- 02,04 Tarcze jego bohaterów lśnią czerwienią, wojownicy w szkarłat ubrani; ogniem stali iskrzą się wozy, w dniu jego przygotowania; a włącznie ich się poruszają.
- 02,05 Po gościńcach szaleją rydwany, przewracają się na błoniach; widok ich - niby pochodnie, przejeżdżają jak błyskawice.
- 02,06 Zwołuje on swoich wojowników; potknęli się w swoim pochodzie: spieszą do jej murów, lecz przygotowano już dach obłężniczy.
- 02,07 Śluzы rzeczne się otworzyły, a pałac jest przerażony.
- 02,08 I władczyni obnażona - będzie uprowadzona, gdy niewolnice jej wzdychające żałośnie jakby głosem gołębic - biją się w piersi.
- 02,09 I stała się Niniwa jak zbiorowisko wód - wody jej się rozplývają. Zatrzymajcie się, zatrzymajcie! Lecz nikt się nie odwraca.
- 02,10 Rozchwycie srebro, rozchwycie złoto!, bo nie ma końca ten zasób... nadmiar wszelkich kosztowności.
- 02,11 Pustkowie i bezludzie, i zniszczenie, i serce omdlewające, i chwiejące się kolana, i skurcz we wszystkich biodrach; a twarze wszystkich utraciły krasę.
- 02,12 Gdzież [teraz] jaskinia lwów i owo żerowisko lwiątek, gdzie chodził lew, lwica i szczenię lwie, a nikt nie trwożył.
- 02,13 Lew dosyć rozszarpał [ofiar] dla swoich szczeniąt i nadusił dla swoich lwic, i wypełnił zdobyczą swe nory, a legowiska swoje grabieżą.
- 02,14 Oto Ja przeciw tobie! - wyrocznia Pana Zastępów - i puszcę z dymem twe rydwany, a lwiątko twoje miecz pochłonie, i wykorzenie z ziemi twój łup, i nie będzie więcej słychać głosu twoich posłów.

3

- 03,01 Biada miastu krwawemu! Całe kłamliwe i grabieży pełne, a nie ustaje rabunek.
- 03,02 Trzask biczów i głos turkotu kół, i konie galopujące, i szybko jadące rydwany.
- 03,03 Jeźdźcy szturmujący, i połysk mieczy, i lśnienie oszczepów. I mnóstwo poległych, i moc trupów, i bez końca ciał martwych... tak że o zwłoki ich się potykają.
- 03,04 Skutkiem mnóstwa nierządów ładaczniczy pełnej wdzięku, władczyni czarów, która uwodziła narody swymi nierządami, a plemiona swoimi czarami;
- 03,05 Oto Ja przeciw tobie! - wyrocznia Pana Zastępów! - i podniosę twe szaty na oblicze twoje, i ukazę narodom twą nagość, a królestwom - twą sromotę.
- 03,06 I rzucę na ciebie obrzydliwości, i zelżę ciebie, i wystawię cię na widowisko.
- 03,07 I każdy, kto cię ujrzy, oddali się od ciebie, i zawoła: Spustoszona Niniwa! Któż ulituje się nad nią? Gdzie mam szukać pocieszycieli dla ciebie?
- 03,08 Czyżeś lepsza niż No-Amon, które osiadło między rzekami - wody dokoła niego - a wałem jego było morze i wody jego murem.
- 03,09 Kusz był jego siłą i Egipt; i nie miało ono granic. Put i Libijczycy nieśli ci pomoc.

03,10 Lecz i ono w niewolę poszło - na wygnanie; nawet niemowlęta jego roztrzaskiwano na rogach wszystkich ulic; o jego zaś najznakomitszych rzucono losy i wszystkich jego dostojników zakuto w kajdany.

03,11 Także i ty upojona będziesz i zamroczona; również ty będziesz szukała ochrony przed wrogiem.

03,12 Wszystkie warownie twoje - to drzewa figowe z wczesnymi owocami; gdy się je potrząśnie, wpadną do ust spożywającego.

03,13 Oto lud twój: kobiety pośród ciebie; nieprzyjaciołom twoim staną otworem bramy twego kraju; ogień strawi twoje zawory.

03,14 Naczerp wody na czas twojego oblężenia. Umocnij twoje szańce. Wejdz w błoto i ugniataj glinę; weź formę ceglana.

03,15 Tam pochłonie cię ogień, wytnie cię miecz, pożre cię jak szarańcza; rozmnoż się jak chrząszcz, rozmnoż się jak konik polny.

03,16 Rozmnożyłaś swoich kupców ponad gwiazdy niebios; szarańcza wykluje się z oprzędu i uleci.

03,17 Stróże twoi jak szarańcza, a twoi urzędnicy jak mnóstwo koników polnych, które osiadają na murach w czasie zimna; wschodzi słońce, a odlatują, i nie wiadomo, gdzie ich miejsce.

03,18 Drzemią pasterze twoi, ; zasnęli twoi mocarze - lud twój rozproszył się po górach, i nie ma, kto by [go] zgromadził.

03,19 Nie ma lekarstwa na twoją klęskę, nieuleczalna jest twoja rana. Wszyscy, którzy usłyszą wieść o tobie, w dłonie klaskać będą nad tobą; bo na kogóż nie przechodziła wciąż twoja niegodziwość?

35. KSIĘGA HABAKUKA

1

01,01 Widzenie wieszczę, które miał prorok Habakuk.

01,02 Dokądże, Panie, wzywać Cię będę - a Ty nie wysłuchujesz? Wołać będę ku Tobie: Krzywda (mi się dzieje)! - a Ty nie pomagasz?

01,03 Czemu każesz mi patrzeć na nieprawość i na zło spoglądasz beczynnienie? Oto ucisk i przemoc przede mną, powstają spory, wybuchają waśnie.

01,04 Tak więc straciła Tora moc swoją, sprawiedliwego sądu już nie ma; bezbożny bowiem gnębi uczciwego, dlatego wyrok sądowy ulega wypaczeniu.

01,05 Spójrzcie na ludy wokoło, a patrzcie pełni zdumienia i trwogi: gdyż Ja dokonuję za dni waszych dzieła - nie dacie wiary, gdy wieść o nim przyjdzie.

01,06 Oto powołam Chaldejczyków, lud dziki a gwałtowny, który przemierza ziemie rozległe, aby zagarnąć siedziby nie swoje.

01,07 Trwogę budzi ten naród, dla niego przemoc jest prawem.

01,08 Jego konie są bardziej ręce niż pantery, bardziej drapieżne niż wilki wieczorem; jeźdźcy ich w pędzie gonią za łupem, zbliżają się szybko z daleka, spadając na żer niby orzeł.

01,09 Wszyscy oni idą pełni żądzy mordy, a ich spojrzenia są jak wiatr pałący; gromadzą jeńców niby ziarna piasku.

01,10 Królowie są dla nich przedmiotem szyderstwa, a pośmiewiskiem stają się władcy; twierdze zaś wszystkie to dla nich igraszka, sypią szańce i biorą je szturmem.

01,11 Potem zawraca (jak) wiatr i odchodzi: przestępcą jest ten, kto ubóstwia swą siłę.

01,12 Czyż nie jesteś odwieczny, o Panie, Boże mój Święty, który nie umierasz? Na sąd go przeznaczyłeś, o Panie, Skało moja, zachowałeś dla wymiaru kary.

01,13 Zbyt czyste oczy Twoje, by na zło patrzyły, a nieprawości pochwałać nie możesz. Czemu jednak spoglądasz na ludzi zdrażliwych i milczysz, gdy bezbożny połyka uczciwszego (od siebie)?

01,14 Obchodzi się on z ludźmi jak z rybami morskimi, jak z pełzającymi zwierzętami, którymi nikt nie rządzi.

01,15 Wszystkich łowi na wędkę, zagarnia swoim niewodem albo w sieci gromadzi - krzycząc przy tym z radości.

01,16 Przeto ofiarę składa swojej sieci, pali kadzidło niewodowi swemu, bo przez nie zdobył sobie łup bogaty, a pożywienie jego stało się obfite.

01,17 Ciągłe na nowo zarzuca swe sieci, mordując ludy bez litości.

02,01 Na moich czatach stać będę, udam się na miejsce czuwania, śledząc pilnie, by poznać, co On powie do mnie, jaką odpowiedź da na moją skargę.

02,02 I odpowiedział Pan tymi słowami: Zapisz widzenie, na tablicach wyryj, by można było łatwo je odczytać.

02,03 Jest to widzenie na czas oznaczony, lecz wypełnienie jego niechybnie nastąpi; a jeśli się opóźnia, ty go oczekuj, bo w krótkim czasie przyjdzie niezawodnie.

02,04 Oto zginie ten, co jest ducha nieprawego, a sprawiedliwy żyć będzie dzięki swej wierności.

02,05 Zaiste, bogactwo oszukuje; a człowiek pyszny nie zazna spokoju: traci rozsądek i spokój; gardziel szeroko rozwiera jak Szeol i jak śmierć nigdy nie jest nasycony; choć zebrał ludy wszystkie wokół siebie, wszystkie narody przy sobie połączył.

02,06 Czyż one go nie wezmą za przedmiot szyderstwa, piosenki i wiersze na niego ułożą? Powiedzą: Biada temu, co mienie cudze zabiera (...) i obciąża się zastawem zbyt wielkim!

02,07 Czyż nie powstaną nagle wierzyciele twoi i nie obudzą się twoi dręczyciele - a ty się staniesz ich łupem?

02,08 Ponieważ złupiłeś liczne narody, złupią i ciebie pozostałe ludy - z powodu rozlewu krwi ludzkiej i gwałtów dokonanych w kraju przeciwko miastu i jego mieszkańcom.

02,09 Biada ciągnącemu dla domu swego zysk nieprawy, aby zbudować wysoko swe gniazdo i tym sposobem uniknąć nieszczęścia!

02,10 Postanowiłeś na hańbę swojemu domowi - wytracić liczne narody, przeciw życiu własnemu tym grzesząc.

02,11 Kamień ze ściany zawoła, a belka budowy mu zawtóruje:

02,12 Biada temu, co miasto na krwi przelanej buduje, a gród umacnia nieprawością!

02,13 Czyż nie jest to wołą Pana Zastępów, że ludy dla ognia pracują i darmo się trują narody?

02,14 Albowiem kraj się napełni znajomością chwały Pana, jak wody napełniają morze.

02,15 Biada temu, co zmusza bliźniego do picia, pucharem swego jadu go upaja, by się przyglądać jego nagości.

02,16 Nasyciłeś się hańbą, nie chwałą, upij się sam i pokaż swe nieobrzezanie; bo ciebie dosięgnie kielich (podany) przez prawicę Pańską, a wstyd pokryje całą twoją sławę.

02,17 Spadnie na ciebie krzywda Libanu, rzeź zwierząt napełni cię strachem: z powodu rozlewu krwi ludzkiej i gwałtów dokonanych w kraju przeciwko miastu i jego mieszkańcom.

02,18 Biada temu, co mówi: Obudź się! - do drzewa, i - Podnieś się! - do niemego głazu! Okryte one złotem i srebrem, lecz ducha wcale w nich nie ma.

02,19 Cóż może posąg, który rzeźbiarz czyni, obraz z metalu, fałszywa wyrocznia - że w nich to twórca nadzieję pokłada, gdy wykonuje swoje nieme bogi?

02,20 Lecz Pan mieszka w świętym domu swoim, niechaj zamilknie przed Nim cała ziemia.

03,01 Modlitwa błagalna proroka Habakuka, na wzór lamentacji.

03,02 Usłyszałem, o Panie, Twoje orędzie, zobaczyłem, o Panie, Tve dzieło. Gdy czas nadejdzie, niech ono odżyje, gdy czas nadejdzie, pozwól nam je poznać, w zapale gniewu pomnij na swą litość!

03,03 Bóg przychodzi z Temanu, Święty z góry Paran. Majestat Jego okrywa niebiosa, a ziemia pełna jest Jego chwały.

03,04 Wspaniałość Jego podobna do światła, promienie z rąk Mu tryskają, w nich to ukryta moc Jego.

03,05 Zaraza idzie przed Jego obliczem, w ślad za Nim gorączka śmiertelna.

03,06 Gdy On występuje, trzęsie się ziemia i drżą narody pod Jego spojrzeniem; rozpadają się góry prastare, unizają pagórki odwieczne, te ścieżki Jego od pradawnych czasów.

03,07 Widzę klęską dotknięte mieszkania Kuszanu, chwiejące się namioty ziemi Madian.

03,08 Czy na rzeki gniewasz się, Panie? Czy na rzeki (wybuchł) gniew Twój? Czy na morze - Twoja zapalczywość, że wsiadasz na swoje konie, na swoje rydwany zwycięskie?

03,09 Łuk Twój obnażony, a kołczan pełen strzał, dla rzek otwierasz ziemię.

03,10 Na widok Twój trzęsą się góry, ulewa deszczu runęła. Wielka Otchłań głos swój podniosła, wysoko uniosła swe ręce.

03,11 Słońce i księżyc stoją w swoim miejscu z powodu blasku lecących Twych strzał i jasności lśnienia Twej dzidy.

03,12 Rozgniewany krocysz po ziemi, w zapalczywości swej depczesz narody.

03,13 Wszedłeś w celu ocalenia swego ludu, w celu wybawienia Twego pomazańca. Zburzyłeś dom bezbożnego, odsłoniłeś fundament aż do nagiej skały.

03,14 Przeszyłeś strzałami wodza ich wojska, które naciera, aby nas zgubić - radując się jak ten, co w ukryciu wyniszcza biednego.

03,15 W morze wdeptałeś jego konie, w kipiącą topiel wód mnogich.

03,16 Usłyszałem i serce moje struchlało, na głos ten zadrżały me wargi, przenikła trwoga me kości, kroki się moje zachwiały. W spokoju jednak wyglądam dnia utrapienia, który nadchodzi na lud, co nas gnębi.

03,17 Drzewo figowe wprawdzie nie rozwija pąków, nie dają plonu winnice, zawiódł owoc oliwek, a pola nie dają żywności, choć trzody owiec znikają z owczarni i nie ma wołów w zagrodach.

03,18 Ja mimo to w Panu będę się radować, weselić się będę w Bogu, moim Zbawicielu.

03,19 Pan Bóg - moja siła, uczyni nogi moje podobne jelenim, wprowadzi mnie na wyżyny. Kierownikowi chóru. Na instrumenty strunowe.

36. KSIĘGA SOFONIASZA

1

01,01 Słowo Pańskie, które zostało skierowane do Sofoniasza, syna Kuszego, syna Gedaliasza, syna Amariasza, syna Ezechiasza, za dni Jozjasza, syna Amona, króla judzkiego.

01,02 Całkowicie usunę wszystko z powierzchni ziemi - wyrocznia Pana:

01,03 Usunę ludzi i bydło, usunę ptactwo powietrzne i ryby morskie, i zgorszenia wraz z bezbożnymi; i wytępię człowieka z oblicza ziemi - wyrocznia Pana.

01,04 I wyciągnę rękę przeciwko Judzie, i przeciw wszystkim mieszkańcom Jeruzalem; i wytępię z tego miejsca pozostałości Baala, i imiona sług bałwochwalczych wraz z kapłanami.

01,05 (Wytępię) także tych, którzy na dachach oddają pokłon wojsku niebieskiemu i tych, którzy oddają pokłon, przysięgając na Pana i przysięgając (również) na Milkoma,

01,06 i tych, którzy się odwracają od Pana, i którzy Go nie szukają, i nie pytają o Niego.

01,07 Milczcie przed obliczem Pana Boga, gdyż bliski jest dzień Pański, bo już przygotował Pan ofiarę, poświęcił swoich zaproszonych.

01,08 W dniu zaś ofiary Pańskiej Ja ześlę karę na książąt i synów królewskich, i wszystkich, którzy się ubierają w szaty cudzoziemskie.

01,09 I w owym dniu ześlę karę na każdego, który butnie wstępuje na próg; na tych, którzy napełniają dom swego Pana gwałtem i oszustwem.

01,10 I będzie owego dnia - wyrocznia Pana - głośnie wołanie od Bramy Rybnej, i lament z drugiej strony (miasta) oraz trzask wielki od strony pagórków.

01,11 Narzekajcie, mieszkańcy Moździerza, bo wytępiony będzie cały lud Kanaanu; wygładzeni zostaną wszyscy, którzy odważają srebro.

01,12 (Wówczas tak będzie): z pochodniami przeszukam Jeruzalem, i ześlę karę na mężów zastygłych na swych drożdżach, którzy mówią w swych sercach: Nie uczyni Pan dobrze i źle nie uczyni.

01,13 Majętność ich będzie na łup wydana, a domy ich - na spustoszenie, i zbudują domy, lecz nie będą mieszkali; zasadzą także winnice, ale nie będą pili z nich wina.

01,14 Bliski jest wielki dzień Pański, bliski i rychły on bardzo; głos dnia Pańskiego okrutny; wtedy z rozpaczyny zakrzyknie i mocarz.

01,15 Dzień ów będzie dniem gniewu, dniem ucisku i utrapienia, dniem ruiny i spustoszenia, dniem ciemności i mroku, dniem chmury i burzy,

01,16 dniem trąby i krzyku wojennego - przeciwko miastom obronnym i przeciw basztom wysokim.

01,17 I udręcę ludzi, że chodzić będą jak niewidomi, ponieważ zawinili przeciwko Panu; i krew ich jak kurz będzie rozpryskana, a ich szpik jak błoto.

01,18 Ani ich srebro, ani ich złoto nie zdoła ich ocalić w dniu gniewu Pana, gdyż ogień

Jego zapalczywy strawi całą ziemię; bo dokona zagłady - zaiste strasznej - wszystkich mieszkańców ziemi.

2

02,01 Zbierzcie się! Zgromadźcie się! - narodzie bez wstydu -

02,02 pierwszej nim zostaniecie odrzuceni jak plewa, co wnet ulatuje; zanim przyjdzie na was zapalczywość gniewu Pańskiego, zanim przyjdzie na was dzień gniewu Pańskiego.

02,03 Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy pełnicie Jego nakazy; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dzień gniewu Pańskiego.

02,04 Bo Gaza będzie opuszczona, Aszkelon zaś w pustynię się obróci, Aszdod w południe wypędzą i Ekron będzie zburzony.

02,05 Biada zamieszkującym wybrzeże morskie - narodowi Kreteńczyków! Słowo Pańskie przeciwko wam; Kanaanie, ziemio filistyńska: Zniszczę cię przez brak mieszkańców.

02,06 I będzie wybrzeże morskie pastwiskiem - łęgowskim pasterzy i (miejscem) na zagrody dla trzód.

02,07 Będzie także pas morski dla reszty z domu Judy: tam będą oni paśli swe stada, w domach Aszkelonu będą się wieczorem wylegiwali, bo nawiedzi ich Pan, Bóg ich, i odmieni ich los.

02,08 Słyszałem urąganie Moabu i bluźnierstwa synów Ammona, którymi lżyli mój lud i wywyższali się w swoich granicach.

02,09 Dlatego: Na moje życie - wyrocznia Pana Zastępów, Boga Izraela: Moab będzie jak Sodoma, a synowie Ammona jak Gomora: ziemią pokrzyw, usypiskiem soli i pustynią na wieki. Reszta ludu mego ich złupi, a pozostali z mego narodu przejmą ich posiadłości.

02,10 To ich spotka za ich pychę, lżyli bowiem i wynosili się ponad lud Pana Zastępów.

02,11 Straszny dla nich okaże się Pan, bo sprawi, że znikną wszystkie bóstwa ziemi, i będą Mu oddawać pokłon: każdy z miejsca swego, wszystkie pogańskie wybrzeża.

02,12 Także wy, Kuszyci, moim mieczem pobici będziecie.

02,13 I wyciągnie On rękę na północ, i zniszczy Asyrię, i obróci Niniwę w pustkowie, w suchy step, jak pustynię.

02,14 I będą się wylegiwać w jej obrębie stada, wszelkie rodzaje zwierząt: tak pelikan, jak jeź zanocują na głowicach jej kolumn. Sowa zaświszcze w otworze okna, a kruk będzie na progu, bo cedrowe obicie zostanie zerwane.

02,15 Oto wrzaskliwe miasto, które bezpiecznie mieszkało, które mówiło w swym sercu: Ja, i nikt więcej! Jakże stało się pustkowie, łęgowskim dzikich zwierząt? Każdy, kto obok niego przechodzić będzie, zagwiżdże i ręką potrząśnie.

3

03,01 Biada buntowniczemu i splugawionemu miastu, co stosuje ucisk!

03,02 Nie słucha głosu i nie przyjmuje ostrzeżenia, i nie ufa Panu i nie przybliży się do swego Boga.

03,03 Jego książęta są pośród niego lwami ryczącymi, sędziowie jego - wieczorem wilkami, które nic do rana nie pozostawiają.

03,04 Prorocy jego są lekkomyślni - mężowie wiarołomni, jego kapłani zbezczęścili świętość - pogwałcili Prawo.

03,05 Pan sprawiedliwy jest pośród niego, nie czyni niesprawiedliwości... Każdego rana wydaje wyrok, nie zawodzi, skoro świta.

03,06 Wytraciłem narody, ich twierdze są zniszczone, spustoszyłem ich ulice, tak że nie ma przechodnia; ogołoczone są ich miasta, tak że nie ma nikogo, nie ma mieszkańca.

03,07 Mówiłem: Bój się Mnie jednak, przyjmij pouczenie! A tak nie zniknie sprzed jej oczu wszystko to, za co ją ukarałem. Ale oni się pospieszyli znieprowić wszystkie swoje czyny.

03,08 Przeto oczekujcie na Mnie - wyrocznia Pana - w dniu, gdy powstanę jako oskarżyciel, bo postanowiłem zgromadzić narody, zebrać królestwa, aby wylać na nie moje oburzenie, cały mój gniew zapalczywy, bo ogień mej żarliwości pochłonie całą ziemię.

03,09 Wtedy bowiem przywrócę narodom wargi czyste, aby wszyscy wzywali imienia Pana i służyli Mu jednomyślnie.

03,10 Z tamtej strony rzek Kusz wielbiciele moi, Córa z moimi rozproszonymi, dar Mi przyniosą.

03,11 W dniu tym nie będziesz się wstydzić wszystkich twoich uczynków, przez które dopuściłaś się względem Mnie niewierności; usunę bowiem wtedy spośród ciebie pysznych samochwalców twoich i nie będziesz się więcej wywyższać na świętej mej górze.

03,12 I zostawię pośród ciebie lud pokorny i biedny, a szukać będą schronienia w imieniu Pana.

03,13 Reszta Izraela nie będzie czynić nieprawości ani mówić kłamstwa. I nie znajdzie się w ich ustach zwodniczy język, gdy paść się będą i wylegiwać, a nie będzie nikogo, kto by (ich) przestraszył.

03,14 Wyśpiewuj, Córo Syjońska! Podnieś radosny okrzyk, Izraelu! Ciesz się i wesel z całego serca, Córo Jeruzalem!

03,15 Oddalił Pan wyroki na ciebie, usunął twego nieprzyjaciela: król Izraela, Pan, jest pośród ciebie, nie będziesz już bała się złego.

03,16 Owego dnia powiedzą Jerozolimie: Nie bój się, Syjonie! Niech nie słabną twe ręce!

03,17 Pan, twój Bóg jest pośród ciebie, Mocarz - On zbawi, uniesie się weselem nad tobą, odnowi swą miłość, wzniesie okrzyk radości,

03,18 (jak w dniu uroczystego święta). Zabiorę od ciebie niedolę, abys już nie nosiła brzemienia zniewagi.

03,19 Oto Ja sprawię (zagładę) wszystkim, którzy cię uciskali w owym czasie, a zachowam chromych i wygnanych zgromadzę; i zgotuję z nich chwałę i sławę na całej ziemi, gdzie doznawali zawstydzienia.

03,20 W owym czasie was przywiodę, w czasie, gdy was zgromadzę; albowiem dam wam imię i chwałę u wszystkich narodów ziemi, gdy odmienię wasz los na waszych oczach - mówi Pan.

37. KSIĘGA AGGEUSZA

1

01,01 W drugim roku [rządów] króla Dariusza, w pierwszym dniu szóstego miesiąca Pan skierował te słowa przez proroka Aggeusza do Zorobabela, syna Szealtiela, namiestnika Judy, i do arcykapłana Jozuego, syna Josadaka:

01,02 Tak mówi Pan Zastępów: Ten lud powiada: Jeszcze nie nadszedł czas, aby odbudowywać dom Pański.

01,03 Wówczas Pan skierował te słowa przez proroka Aggeusza:

01,04 Czy to jest czas stosowny dla was, by spoczywać w domach wyłożonych płytami, podczas gdy ten dom leży w gruzach?

01,05 Teraz więc - tak mówi Pan Zastępów: Rozważcie tylko, jak się wam wiedzie!

01,06 Siejecie wiele, lecz plon macie liche; przyjmujecie pokarm, lecz nie ma go do sytości; pijecie, lecz nie gasicie pragnienia; okrywacie się, lecz się nie rozgrzewacie; ten, kto pracuje, aby zarobić, pracuje [odkładając] do dziurawego mieszka!

01,07 a Tak mówi Pan Zastępów:

01,08 Wyjdźcie w góry i sprowadźcie drewno, a budujcie ten dom, bym sobie w nim upodobał i doznał czci - mówi Pan.

01,07 b Rozważcie tylko, jak się wam wiedzie!

01,09 Wyglądaliście wiele, a oto macie mało, a kiedy [i to niewiele] znieśliście do domu, Ja to rozproszyłem. Dlaczego tak się dzieje? - wyrocznia Pana Zastępów: Z powodu mego domu, który leży w gruzach, podczas gdy każdy z was pilnie się troszczy o swój własny dom.

01,10 Dlatego niebiosa nad wami zatrzymały rosę, a ziemia nie dała swego urodzaju.

01,11 Ja sprowadziłem bowiem suszę na ziemię i na góry, na pszenicę, na winne krzewy i na oliwki - na wszystko, cokolwiek może wydać rola, na ludzi i na bydło, i na wszelką pracę rąk.

01,12 Zorobabel, syn Szealtiela, i arcykapłan Jozue, syn Josadaka, a także cała Reszta ludu usłyszeli wówczas głos Pana Boga swego i słowa proroka Aggeusza - jako że wysłał go ich Pan Bóg - i lud przejął się lękiem przed Panem.

01,13 Aggeusz zaś, wysłannik Pański, pełniąc to poselstwo Pańskie, przemówił do ludu tymi słowami: Ja jestem z wami! - wyrocznia Pana.

01,14 Pobudził więc Pan ducha Zorobabela, syna Szealtiela, namiestnika Judy, i ducha arcykapłana Jozuego, syna Josadaka, a także ducha całej Reszty ludu: przyszli więc i wzięli się do pracy przy domu swego Boga, Pana Zastępów,

01,15 dnia dwudziestego czwartego szóstego miesiąca, w drugim roku [rządów] króla Dariusza.

02,01 Dnia dwudziestego pierwszego siódmego miesiąca Pan skierował te słowa do proroka Aggeusza:

02,02 Powiedźże to Zorobabelowi, synowi Szealtielu, namiestnikowi Judy, i arcykapłanowi Jozemu, synowi Josadaka, a także reszcie ludu:

02,03 Czy jest między wami ktoś, co widział ten dom w jego dawnej chwale? A jak się on wam teraz przedstawia? Czyż nie wydaje się wam, jakby go w ogóle nie było?

02,04 Teraz jednak nabierz ducha, Zorobabelu - wyrocznia Pana - nabierz ducha, arcykapłanie Jozue, synu Josadaka, nabierz też ducha cały ludu ziemi! - wyrocznia Pana. Do pracy! Bo Ja jestem z wami, wyrocznia Pana Zastępów.

02,05 Zgodnie z przymierzem, które zawarłem z wami, gdyście wyszli z Egiptu, duch mój stale przebywa pośród was; nie lękajcie się!

02,06 Bo tak mówi Pan Zastępów: Jeszcze raz, [a jest to] jedna chwila, a Ja poruszę niebiosy i ziemię, morze i ląd.

02,07 Poruszę wszystkie narody, tak że napłyną kosztowności wszystkich narodów, i napełnię chwałą ten dom, mówi Pan Zastępów.

02,08 Do Mnie należy srebro i do Mnie złoto - wyrocznia Pana Zastępów.

02,09 Przyszła chwała tego domu będzie większa od dawnej, mówi Pan Zastępów; na tym to miejscu Ja udzielię pokoju - wyrocznia Pana Zastępów.

02,10 Dnia dwudziestego czwartego dziewiątego [miesiąca], w drugim roku [rządów] Dariusza Pan skierował te słowa do proroka Aggeusza:

02,11 Tak mówi Pan Zastępów: Zapytaj no kapłanów o rozstrzygnięcie takiej kwestii:

02,12 Gdyby ktoś zawiął poświęcone mięso w róg swej szaty i dotknął tą szatą chleba albo gotowanej strawy, albo wina czy oliwy, albo w ogóle jakiegoś pokarmu, czy wówczas on stanie się poświęcony? Na to kapłani odrzekli: Nie.

02,13 Aggeusz więc pytał dalej: Gdyby ktoś zanieczyszczony przez zmarłego dotknął się którejs z tych rzeczy, czy będzie zanieczyszczony? Na to kapłani odrzekli: Tak.

02,14 Aggeusz zaś tak ciągnął dalej: Tak to jest i z tym ludem, tak z tym narodem przed moim obliczem - wyrocznia Pana. Tak też jest z każdym dziełem ich rąk; nawet i to, co składają tam w ofierze, jest nieczyste.

02,15 Rozważcie tylko czasy obecne i minione. Zanim ułożono kamień na kamieniu w świątyni Pańskiej,

02,16 jak się wam powodziło? Gdy się przyszło do stogu o dwudziestu [miarach], było tam tylko dziesięć. Gdy się przyszło do tłoczni, by zaczerpnąć pięćdziesiąt [miar], było ich tylko dwadzieścia.

02,17 To Ja dotknąłem was zwarzeniem zbóż od gorąca, posuchą i gradem, [dotknąłem] wszelkie dzieło waszych rąk, [a jednak] nie było między wami [nawracających się] do Mnie - wyrocznia Pana.

02,18 Rozważcie tylko czasy obecne i przeszłe, od dnia dwudziestego czwartego [miesiąca] dziewiątego do dnia, w którym położono [fundamenty] pod świątynię Pańską. Rozważcie tylko!

02,19 Czy nasienie jest jeszcze w spichlerzu? [Nie]. Ale ani winorośl, ani drzewo figowe,

ani drzewo granatu, ani oliwka nie przyniosły jeszcze owocu. Od tego dnia Ja będę wam błogosławił!

02,20 Po raz drugi Pan skierował te słowa do Aggeusza dnia dwudziestego czwartego [tego] miesiąca:

02,21 Powiedz to namiestnikowi Judy, Zorobabelowi: Ja poruszę niebiosą i ziemię,

02,22 przewrócę trony królestw i pokruszę potęgę władczych narodów, przewrócę rydwan i jego woźnicę; padną konie i ich jeźdźcy, każdy polegnie od miecza swego brata.

02,23 W tym dniu - wyrocznia Pana Zastępów - wezmę ciebie, sługo mój, Zorobabelu, synu Szealtielu - wyrocznia Pana - i uczynię z ciebie jakby sygnet, bo sobie upodobałem w tobie - wyrocznia Pana Zastępów.

38. KSIĘGA ZACHARIASZA

1

01,01 Ósmego miesiąca, w drugim roku panowania Dariusza, Pan skierował to słowo do proroka Zachariasza, syna Berekiasza, syna Iddo:

01,02 Pan był bardzo zagniewany na waszych przodków.

01,03 Powiedz im więc: Tak mówi Pan Zastępów: Nawróćcie się do Mnie - wyrocznia Pana Zastępów - a Ja nawrócę się do was - mówi Pan Zastępów.

01,04 Nie bądźcie jak wasi przodkowie, których napominali dawniejsi prorocy: Porzućcie drogi złe i swoje złe czyny - wyrocznia Pana Zastępów. Ale oni nie usłuchali i zlekceważyli Mnie - mówi Pan.

01,05 Gdzież są teraz wasi przodkowie? A może prorocy żyją wiecznie?

01,06 A jednak czyż słowa moje i moje rozkazy, które wydałem sługom moim, prorokom, nie spełniły się na waszych przodkach? I nawracając się, przyznali: Jak zamierzył Pan Zastępów postąpić z nami stosownie do czynów i złości naszych - tak wobec nas postąpił.

01,07 Dwudziestego czwartego dnia miesiąca jedenastego, czyli miesiąca Szabat, w drugim roku panowania Dariusza, Pan skierował to słowo do proroka Zachariasza, syna Berekiasza, syna Iddo.

01,08 Miałem widzenie w nocy: Oto jakiś jeździec na koniu kasztanowatym stał wśród mirtów w dolinie, a za nim konie kasztanowate, kare i białe.

01,09 Zapytałem: Co to znaczy - panie mój? Anioł, który mówił do mnie, odpowiedział: Wyjaśnię ci ich znaczenie.

01,10 W tej chwili odezwał się jeździec stojący wśród mirtów i odpowiedział tymi słowami: To są ci, których Pan posłał, aby obiegli ziemię.

01,11 Lecz oni sami zwrócili się do anioła Pańskiego, który stał wśród mirtów, i oznajmili: Przeszliśmy ziemię wzdłuż i wszerz - a oto wszędzie panuje pokój.

01,12 Wtedy anioł Pański zapytał tymi słowami: Panie Zastępów, czy długo jeszcze nie przebaczysz Jerozolimie i miastom Judy, na które gniewasz się już lat siedemdziesiąt?

01,13 W odpowiedzi danej aniołowi, który mówił do mnie, słowa Pana zabrzmiały zmiłowaniem i pociecha.

01,14 Po czym anioł, który mówił do mnie, takie dał mi polecenie: Rozgłaszaj, że tak powiedział Pan Zastępów: Darzę Jeruzalem i Syjon ogromną miłością,

01,15 lecz gniew mój zaciążył nad narodami pysznymi, bo gdy Ja się gniewałem tylko trochę, one przesadziły w karaniu.

01,16 Dlatego tak mówi Pan: Ze zmiłowaniem wracam do Jeruzalem, dom mój tam stanie znowu - wyrocznia Pana Zastępów - i sznur mierniczy będzie rozciągniony w Jerozolimie.

01,17 I to jeszcze głoś: Tak mówi Pan Zastępów: Miasta moje znowu zakwitną

dobrobytem, Pan pocieszy Syjon i znowu wybierze sobie Jeruzalem.

2

02,01 Później podniósłszy oczy patrzyłem. I oto zobaczyłem cztery rogi.

02,02 Co one oznaczają? - zapytałem anioła, który mówił do mnie. A on odpowiedział:

To są rogi, które przygniotły Jude, i Jeruzalem.

02,03 Następnie pokazał mi Pan czterech rzemieślników.

02,04 A kiedy zapytałem: Do jakiej pracy oni spiesza? - odpowiedział: Tamte rogi przygniotły Jude, tak iż nikt nie mógł podnieść głowy, ci zaś przyszli, aby napełnić je trwogą i strącić rogi narodów, które powstały przeciw ziemi judzkiej, aby ją zniszczyć.

02,05 Później podniósłszy oczy patrzyłem. I oto zobaczyłem człowieka ze sznurem mierniczym w ręku.

02,06 Dokąd idziesz? - zapytałem. A on rzekł: Chce przemierzyć Jerozolimę, aby poznać jej szerokość i długość.

02,07 I wystąpił anioł, który do mnie mówił, a przed nim stanął inny anioł,

02,08 któremu on nakazał: Spiesz i powiedz temu młodzieńcowi: Jerozolima pozostanie bez murów, gdyż tak wiele ludzi i zwierząt w niej będzie.

02,09 Ja będę dokoła niej murem ognistym - wyrocznia Pana - a chwała moja zamieszka pośród niej.

02,10 Biada, biada! Uciekajcie z kraju północy - wyrocznia Pana. Na cztery strony świata rozproszyłem was.

02,11 Biada ci, chroń się, Syjonie, który jeszcze przebywasz w Babilonii.

02,12 Tak mówi Pan Zastępów, Przesławny, do narodów, które was ograbiły: Kto was dotyka, dotyka źrenicy mojego oka.

02,13 Już prawica moja nad nimi wyciągnięta i staną się łupem swoich niewolników, a wy poznacie, że Pan Zastępów mnie posłał.

02,14 Ciesz się i raduj, Córo Syjonu, bo już idę i zamieszkam pośród ciebie - wyrocznia Pana.

02,15 Wówczas liczne narody przyznają się do Pana i będą ludem Jego, i zamieszkają pośród ciebie, a ty poznasz, że Pan Zastępów mnie posłał do ciebie.

02,16 Tak więc Pan zawładnie Juda jako swoim dziedzictwem w Ziemi Świętej i wybierze sobie znów Jeruzalem.

02,17 Zamilknij, wszelkie ciało, przed obliczem Pana, bo już powstaje ze świętego miejsca swego.

3

03,01 Potem Pan ukazał mi arcykapłana Jozuego, który stał przed aniołem Pańskim, a po jego prawicy stał szatan oskarżając go.

03,02 Anioł Pański tak przemówił do szatana: Pan zakazuje ci tego, szatanie, zakazuje ci tego Pan, który wybrał Jeruzalem. Czyż nie jest on niby głównia wyciągnięta z pożogi?

03,03 A Jozue, stojący przed aniołem, miał szaty brudne.

03,04 I zwrócił się anioł do tych, którzy stali przed nim: Zdejmijcie z niego brudne szaty! Do niego zaś rzekł: Patrz - zdejmuję z ciebie twoją winę i przyodziewam cię szatą wspaniałą.

03,05 I tak mówił jeszcze: Włóżcie mu na głowę czysty zawój. I włożyli mu na głowę czysty zawój, i przyodziali go wspaniale. A działo się to w obecności anioła Pańskiego.

03,06 Po czym anioł Pański napomniął uroczyście Jozuego:

03,07 Tak mówi Pan Zastępów: Jeżeli wytrwasz na moich drogach, Jeżeli wierny będziesz posłudze dla Mnie, uczynię cię przełożonym mojego domu i opiekunem moich przedsionków i policzę cię w poczet tych, którzy tutaj stoją.

03,08 Arcykapłanie Jozue, słuchaj ty i twoi towarzysze, którzy są twoimi doradcami, gdyż przez tych mężów spełni się cudowna obietnica, albowiem ześle sługę mego - Odrośl.

03,09 Patrz - oto kamień, który kładę przed Jozuem: na tym kamieniu jest siedem oczu, Ja sam na nim wyrzeźbię napis i w jednym dniu zgladzę winę tego kraju - wyrocznia Pana Zastępów.

03,10 W owym dniu - wyrocznia Pana Zastępów - będziecie się wzajemnie zapraszać, by odpoczywać w cieniu winorośli i drzew figowych.

4

04,01 Anioł, który mówił do mnie, zbudził mnie znowu, jak budzi się kogoś śpiącego.

04,02 I zapytał mnie: Co widzisz? Odpowiedziałem: Widzę świecznik, cały ze złota, a u jego szczytu zbiornik, podtrzymujący siedem lamp, a każda lampa ma siedem palników.

04,03 I dwie oliwki stoją, jedna z prawej strony, a druga z lewej strony zbiornika.

04,04 Zapytałem anioła, który mówił do mnie: Co to wszystko znaczy, panie mój?

04,05 Anioł, który do mnie mówił, odpowiedział: Nie wiesz, co to wszystko znaczy? Odrzekłem: Nie, panie mój?

04,06 W odpowiedzi przemówił do mnie: Oto słowo Pańskie do Zorobabela: Nie siła, nie moc, ale Duch mój [dokończy dzieła] - mówi Pan Zastępów.

04,07 Czymże ty jesteś, góro wysoka, dla Zorobabela? On położy kamień na szczycie, wśród radosnych okrzyków: Dzięki, dzięki za nią!

04,08 Potem Pan skierował do mnie to słowo:

04,09 Ręce Zorobabela położyły fundamenty tego domu i jego ręce go dokończą. Po tym poznacie, że Pan Zastępów posłał mnie do was.

04,10 Bo któż by lekceważył chwile skromnego początku, skoro z radością patrzą na pion ołowiany w ręku Zorobabela. Siedem owych [lamp] to oczy Pana, które przypatrują się całej ziemi.

04,11 I zwróciłem się do niego z takim zapytaniem: Co oznaczają te dwie oliwki z

prawej i z lewej strony świecznika?

04,12 Powtórnie tak go zapytałem: Co oznaczają te dwie gałązki oliwne, z których złotymi rurkami płynie złota oliwa?

04,13 Nie wiesz - odpowiedział mi - co one oznaczają? Odrzekłem: Nie, panie mój!

04,14 I wyjaśnił: To są dwaj pomazańcy, którzy stoją przed Panem całego świata.

5

05,01 Potem znowu podniósłszy oczy patrzyłem. I oto [ukazał się] zwój latający.

05,02 I zapytał mnie [anioł]: Co widzisz? Odpowiedziałem: Widzę zwój, długości dwudziestu łokci i szerokości dziesięciu łokci, unoszący się w powietrzu.

05,03 Wytłumaczył mi znowu: To jest przekleństwo, które zawisło nad całym krajem. Według niego zostanie każdy złodziej i każdy krzywoprzysięzca stąd wytępiony.

05,04 Pozwolę mu działać - wyrocznia Pana Zastępów - a spadnie ono na dom złodzieja i na dom tego, kto fałszywą przysięgą bezcześci moje Imię, wtargnie do wnętrza i w zgliszcza zamieni przyciesie i mury.

05,05 Potem ukazał się anioł, który mówił do mnie, i rzekł: Podnieś oczy i popatrz na zbliżający się przedmiot.

05,06 zapytałem: Co to jest? Odpowiedział: Zbliża się dzban. I dodał: To zresztą można zobaczyć w każdym zakątku świata.

05,07 Potem podniosła się ołowiana pokrywa i zobaczyłem we wnętrzu dzbana siedząca kobieta.

05,08 I rzekł: To jest bezbożność, i zepchnął ją z powrotem do wnętrza dzbana, a otwór zakrył ołowianą płytą.

05,09 Potem podniósłszy oczy patrzyłem. I oto zobaczyłem dwie kobiety. Zbliżały się na skrzydłach, rozpostartych na wietrze niby skrzydła bociana, i poniosły dzban wysoko między niebem a ziemią.

05,10 Zwróciłem się do anioła, który do mnie mówił, z zapytaniem: Dokąd one poniosą ten dzban?

05,11 Odpowiedział: Do kraju Szinear, by tam zbudować dla niego dom. Tam złożą dzban na ustalonej dla niego podstawie.

6

06,01 Potem znowu podniósłszy oczy patrzyłem. I oto [zobaczyłem] cztery rydwany wybiegające spomiędzy dwóch gór, a góry były miedziane.

06,02 Pierwszy rydwan ciągnęły konie kasztanowate, drugi rydwan - konie karę,

06,03 białe konie - rydwan trzeci, wreszcie czwarty - konie srokate, silne.

06,04 Anioła zaś, który mówił do mnie, tak zapytałem: Co one oznaczają, panie mój?

06,05 I dał mi taką odpowiedź: To wyruszają cztery wichry nieba, które się stawiły

przed Panem całej ziemi.

06,06 Kare rumaki popędzą na północ, za nimi białe wyrusza, a srokate popędzą na południe.

06,07 Silne rumaki wychodziły, niecierpliwie rwąc się do biegu, by okrążyć ziemię. I rozkazał: Ruszajcie i obiegnijcie ziemię wokoło! I popędziły na krańce ziemi.

06,08 Zawołał do mnie: Patrz na te, które pędzą w kierunku północnym: one sprawiają, że Duch mój spocznie w krainie Północy.

06,09 Pan skierował do mnie słowa:

06,10 Zbierz [dary] od wygnańców: od Cheldaja, Tobiasza i Jedajasza - ludzi z wygnania. Udaj się więc dziś do domu Jozjasza, syna Sofoniasza, dokąd oni przybyli z Babilonii.

06,11 Weź srebro i złoto, każ sporządzić korone i uwieńcz nią głowę Jozuego, syna Josadaka, arcykapłana.

06,12 Powiedz mu tak: Tak mówi Pan Zastępów: Przyjdzie mąż, a imię jego Odrośl. Na miejscu swoim wyrośnie i zbuduje świątynię Pańską.

06,13 On zbuduje świątynię Pańską i będzie nosił odznaki majestatu. Jako panujący zasiądzie na tronie swoim. A kapłan również zasiądzie na swoim tronie. Zgoda i jednomyślność połączy obydwóch.

06,14 Korona niech będzie w świątyni Pańskiej pamiątką i znakiem łaski dla Cheldaja, Tobiasza, Jedajasza i dla synów Sofoniasza.

06,15 Z dalekich stron przybędą ludzie i będą budować świątynię Pańską, i przekonacie się, że Pan Zastępów posłał mnie do was. A spełni się to, jeżeli pilnie słuchać będziecie głosu Pana, Boga waszego.

7

07,01 W czwartym roku panowania króla Dariusza, czwartego dnia miesiąca dziesiątego, czyli Kislew, Pan skierował słowo do Zachariasza.

07,02 Z Betel posłano Sar-Esera i Regem-Meleka z ich ludźmi, aby przebłagać Pana,

07,03 a kapłanów ze świątyni Pana Zastępów oraz proroków zapytać: Czy w piątym miesiącu powinienem trwać w smutku i postach, jak to czyniłem dotychczas, od wielu lat?

07,04 Pan Zastępów skierował do mnie to słowo:

07,05 Powiedz ludowi całego kraju i kapłanom: Jeżeli przez siedemdziesiąt lat pościliście w żałobie w piątym i siódmym miesiącu - czy pościliście ze względu na Mnie?

07,06 A kiedy jecie i pijecie - czy to nie dla siebie jecie i pijecie?

07,07 Czy nie znacie słów, które Pan głosił przez dawnych proroków, kiedy jeszcze Jerozolima i okoliczne miasta tętniły życiem i kwitły pokojem, kiedy jeszcze Negeb i Szefela były zamieszkane?

07,08 Potem Pan skierował to słowo do Zachariasza:

07,09 To mówi Pan Zastępów: Wydawajcie wyroki sprawiedliwe, okazujcie sobie wzajemnie miłość i miłosierdzie.

07,10 Nie krzywdźcie wdowy i sieroty, cudzoziemca i biednego! Nie żywcie w sercach waszych złości względem bliźniego!

07,11 Ale oni nie chcieli słuchać. Przybrali postawę oporna i zatkali uszy, aby nie słyszeć.

07,12 Serca ich stały się twarde jak diament - nie zwracali uwagi na Prawo i na słowa Pana Zastępów, którymi napominał przez Ducha swojego za pośrednictwem dawnych proroków. I Pan Zastępów zapłonął wielkim gniewem.

07,13 I tak się stało: Ponieważ oni nie słuchali, kiedy wołałem - i Ja nie wysłucham, kiedy oni wołać będą - mówi Pan Zastępów.

07,14 I rozproszyłem ich po wszystkich narodach, których dotychczas nie znali. Kraj zaś po nich pozostaje pustynny, bez przechodnia. Tak doprowadzili kwitnący kraj do ruiny.

8

08,01 Pan Zastępów skierował następujące słowo:

08,02 Tak mówi Pan Zastępów: Zazdrosna miłość moja obejmuje Syjon i broni go mój gniew potężny.

08,03 To mówi Pan: Powrócę znowu na Syjon i zamieszkać znowu w Jeruzalem. I znowu Jeruzalem nazwa Miastem Wiernym, a gore Pana Zastępów - Górą Świętą.

08,04 Tak mówi Pan Zastępów: I znowu staruszkowie i staruszki zasiada na placach Jeruzalem, wszyscy z laskami w ręku z powodu podeszłego wieku.

08,05 I zaroją się place miasta od bawiących się tam chłopców i dziewcząt.

08,06 Tak mówi Pan Zastępów: Jeżeli uchodzić to będzie za coś niezwykłego w oczach Reszty tego ludu w owych dniach, czy Ja również mam to uważać za coś niezwykłego? - wyrocznia Pana Zastępów.

08,07 Tak mówi Pan Zastępów: Oto Ja wybawię lud mój z krainy wschodu i z krainy zachodu słońca.

08,08 Sprowadzę ich i mieszkać będą w Jeruzalem. I będą moim ludem, a Ja będę ich Bogiem, wiernym i sprawiedliwym.

08,09 Tak mówi Pan Zastępów: Niech nabiorą siły ręce, was, którzy w tych dniach słuchaliście słów, jakie prorocy głosili, gdy zakładano fundamenty domu Pana Zastępów dla odbudowania świątyni.

08,10 Albowiem dotychczas ani ludzie nie otrzymali wynagrodzenia za prace, ani zwierzęta. Każdy przechodzień był zagrożony przez wroga - podburzyłem wszystkich ludzi nawzajem przeciw sobie.

08,11 Ale teraz nie będę dla Reszty tego ludu taki jak poprzednio - wyrocznia Pana Zastępów.

08,12 Teraz zasiewy jego będą rosły w spokoju, winnice okryją się owocami, ziemia wyda plony, niebiososa dostarcza rosy. Daje to wszystko jako dziedzictwo Reszcie tego ludu.

08,13 I tak jak byliście, narodzie judzki i narodzie izraelski, przekleństwem wśród

narodów, tak, [gdy] was wybawię, będziecie błogosławieństwem. Nie lękajcie się, niech wasze ręce nabiorą siły!

08,14 Tak mówi Pan Zastępów: Jak ścigałem was nieszczęściami, kiedy przodkowie wasi przyprowadzali Mnie do gniewu - rzekł Pan Zastępów - i nie żałowałem tego,

08,15 tak teraz zamierzam świadczyć dobro Jerozolimie i narodowi judzkiemu, nie lękajcie się!

08,16 A takie przykazania powinniście zachować: Bądźcie prawdomówni wobec bliźnich, w bramach waszych ogłaszajcie wyroki sprawiedliwe, zapewniające zgodę!

08,17 Nie knujcie w sercu zła względem bliźnich, nie przysięgajcie fałszywie, gdyż tego wszystkiego nienawidzę - wyrocznia Pana.

08,18 I Pan Zastępów skierował do mnie to słowo:

08,19 Tak mówi Pan Zastępów: Post z czwartego, post z piątego, post z siódmego i post z dziesiątego miesiąca niech się zamieni dla narodu judzkiego w radość, wesele i święto przyjemne. Ale miłujcie prawdę i pokój!

08,20 Tak mówi Pan Zastępów: W przyszłości przyjdą ludy i mieszkańcy wielu miast.

08,21 Mieszkańcy jednego miasta, idąc do drugiego, będą mówili: Pójdźmy zjednać przychylność Pana i szukać Pana Zastępów! - i ja idę także.

08,22 I tak liczne ludy i mnogie narody przychodzić będą, aby szukać Pana Zastępów w Jeruzalem i zjednać sobie przychylność Pana.

08,23 Tak mówi Pan Zastępów: W owych dniach dziesięciu mężów ze wszystkich narodów i języków uchwyci się skraju płaszcza człowieka z Judy, mówiąc: Chcemy iść z wami, albowiem zrozumieliśmy, że z wami jest Bóg.

9

09,01 Wyrok. Słowo Pana: W krainie Chadraku i Damaszku będzie Jego odpoczynek, gdyż do Pana należy Oko Aramu, jak i wszystkie pokolenia Izraela.

09,02 Zarówno Chamat, które z nim graniczy, jak Tyr i Sydon, bo mądrość [Jego] jest wielka.

09,03 Tyr otoczył się wałem obronnym, nagromadził srebra jak piasku - i złota - jak błota na drogach.

09,04 Jednak zawładnie nim Pan i jego bogactwo straci w glebie morza; a jego samego w ogniu strawi.

09,05 Aszkelon, widząc to, z bojaźni zadrży, podobnie Gaza pograży się w trwodze i Ekron zawiedzie się w nadziei. Król z Gazy będzie usunięty, opustoszeje z mieszkańców Aszkelon.

09,06 A lud mieszany osiedli się w Aszdodzie. Na proch zetrę pychę Filistyna.

09,07 I z krwi oczyszczę mu usta, i jego żęby z ofiary plugawej, wówczas i on stanie się Reszta, która należy do Boga naszego, jak jeden z rodów Judy, Ekron zaś będzie jak Jebusyta.

09,08 Sam będę dla domu mego strażą i obrona przed przechodniami. I przemoc wroga

już go nie dosięgnie, gdyż wejrzałem na niego w jego nędzy.

09,09 Raduj się wielce, Córo Syjonu, wołaj radośnie, Córo Jeruzalem! Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski. Pokorny - jedzie na osiołku, na oślątku, źrebięciu oślicy.

09,10 On zniszczy rydwany w Eframie i konie w Jeruzalem, łuk wojenny strzaska w kawałki, pokój ludom obwieści. Jego władztwo sięgać będzie od morza do morza, od brzegów Rzeki aż po krańce ziemi.

09,11 Także ze względu na krew przymierza zawartego z tobą wypuszczę więźniów twoich z bezwodnej cysterny.

09,12 Wróćcie do warownego miejsca, wygnańcy, oczekujący z nadzieją! Dzisiaj cię o tym zapewniam, że cię nagrodzę w dwójnasób.

09,13 Albowiem Jude trzymam w pogotowiu, jak łuk napinam Efraima, jak włócznie kieruje synami twymi, Syjonie, przeciwko synom twoim, Jawanie, i miecz mocarza z ciebie uczynię.

09,14 Pan się zjawi nad nimi. Jak błyskawice wzlecą Jego strzały i Pan, Bóg wszechmogący, zadmie w róg. Nadciągnie w szumie wichru z południa.

09,15 Pan Zastępów będzie ich osłaniał, zniszczą i zdepczą kamienie z proc, i krew będą pili jak wino, i będą jej pełni jak czara, jak rogi ołtarza.

09,16 W owym dniu Pan, ich Bóg, da im zwycięstwo i poprowadzi swój lud niby trzodę. Bo są jak drogie kamienie w ozdobnej koronie, co błyszczą światłem ponad Jego ziemią.

09,17 Jak dobry i jak uroczy będzie [ten kraj] - zboże da wzrost młodzieńcom, a młode wino - dziewicom.

10

10,01 Proście Pana o deszcz w porze wiosennej, bo Pan władcą gromów i On zsyła deszcze obfite, daje każdemu zielen na polu.

10,02 Posążki bóstw natomiast mówią tylko brednie, wróżbici widza tylko kłamstwa, i złudne są sny, które wyjaśniają, pocieszają zwodniczo. Dlatego pójdą dalej, podobni do trzody błądzącej ciągle, bo nie ma pasterza.

10,03 Przeciw pasterzom gniew mój się rozpała, moja kara ściga już kozły, bo Pan Zastępów wejrzał na trzodę swoją - dom Judy, uczyni ją sławną jak swego rumaka w boju.

10,04 Z niej będzie kamień węgielny, z niej więź i z niej łuki bojowe, z niej dzielni wodzowie.

10,05 Ci wszyscy będą jak bohaterowie, co w bitwie depcą błoto na drodze. Będą walczyć, bo Pan jest z nimi, a jeźdźcy na koniach okryją się hańbą.

10,06 Ja naród Judy umocnię, wesprę naród Józefa. Sprowadzę ich z powrotem, litując się nad nimi. I będzie znowu tak, jakbym ich nigdy nie odrzucił, albowiem Ja jestem Pan, ich Bóg, Ja ich wysłucham.

10,07 Efraim będzie podobny do mocarza, serce się w nim rozweseli jak gdyby od wina - ich synowie będą to oglądać z radością i serce ich rozraduje się w Panu.

10,08 Ja dam im znak i ich zgromadzę, bo ich wykupiłem - i tak, jak dawniej byli, będą znowu liczni.

10,09 Między narodami ich rozproszyłem i na obczyźnie o Mnie pamiętać będą, wychowają swych [synów], a potem powrócą.

10,10 Sprowadzę ich z ziemi egipskiej, zgromadzę ich z krainy Aszszur. Przywiodę ich do ziemi Gilead i Libanu, tak że miejsca dla nich nie wystarczy.

10,11 Przez Morze Egipskie będą przechodzić, zawładną morską tonią, a głębia Rzeki wyschnie. Upokorzony będzie pyszny Aszszur, a panowanie Egiptu ustanie.

10,12 Pan będzie ich mocą, w Jego imię będą chodzili - wyrocznia Pana.

11

11,01 Otwórz twe bramy, Libanie, niech twoje cedry strawi ogień!

11,02 Rozpaczaj, cyprysie, że cedr upadł, że to, co najpiękniejsze, uległo zagładzie. Jęczcie, dęby Baszanu, że las dziewiczy zwalony na ziemię.

11,03 Słyszać skargi pasterzy, bo najlepsze pastwiska już ogołoczone, głośne ryki lwów słyszać, bo ozdoba Jordanu zmieniona w pustynie.

11,04 Pan tak do mnie powiedział: Pas owce przeznaczone na zabicie,

11,05 które kupcy zabijają bezkarnie, a handlarze mówią: Wzbogaciłem się, niech będą dzięki Panu, a pasterze nie mają dla nich litości.

11,06 Ja też nie będę dłużej litościwy dla mieszkańców kraju - wyrocznia Pana - ale każdego z nich wydam w ręce jego sąsiada i w ręce jego króla. Oni doprowadza kraj do upadku, a Ja nikogo nie uwolnię z ich ręki.

11,07 Tak więc pasłem owce przeznaczone na zabicie dla handlarzy. I wziąłem dwie laski: Jedną nazwałem "Łaskawość", drugą "Zjednoczenie". I pasłem owce.

11,08 Jednak w ciągu miesiąca usunąłem trzech pasterzy. Strąciłem także cierpliwość względem owiec, one również zniechęciły się do mnie.

11,09 Dlatego powiedziałem: Nie chce was paść dłużej: co ma umrzeć, niech umiera, co ma zginąć, niech ginie, a te, co pozostana, niech się wzajemnie pożrą!

11,10 Wziąłem moją laskę "Łaskawość" i zламаłem ją na znak zerwania przymierza, które zawarłem z wszystkimi ludami.

11,11 I w tym właśnie dniu zostało ono zerwane, a handlarze owiec, którzy mnie podglądali, przekonali się, że to było słowo Pana.

11,12 Potem zwróciłem się do nich: Jeżeli to uznacie za słuszne, dajcie mi zapłatę, a jeżeli nie - zostawcie ją sobie! I odważyli mi trzydzieści srebrników.

11,13 Jednak Pan rzekł do mnie: Wrzuc do skarby te nadzwyczajna zapłatę, której w ich przekonaniu byłem godzien. Wziąłem więc trzydzieści srebrników i wrzuciłem je do skarby domu Pańskiego.

11,14 Następnie zламаłem moją drugą laskę "Zjednoczenie" na znak zerwania braterstwa Judy z Izraelem.

11,15 Później rzekł Pan do mnie: Weź powtórnie wyposażenie głupiego pasterza!

11,16 Albowiem sprowadzę temu krajowi pasterza, który nie będzie się troszczył o to, co ginie; nie będzie szukał tego, co bladzi; nie będzie leczył tego, co zranione; nie będzie karmił tego, co zdrowe. Ale będzie zjadał mięso tłustych zwierząt, a ich kopyta

11,17 Biada złemu pasterzowi, który trzodę porzuca. Miecz niech spadnie na jego ramie i na jego prawe oko! Niech uschnie jego ramie, a prawe oko niech całkiem zagaśnie!

12

12,01 Wyrok. Słowo Pana o Izraelu. Wyrocznia Pana, który rozpostarł niebiosy i złożył fundamenty ziemi, i ducha tchnął we wnętrze człowieka.

12,02 Oto uczynię Jeruzalem upajającą czarą dla wszystkich narodów. Na Jude również ześle doświadczenie w czasie oblężenia Jeruzalem.

12,03 W owym dniu uczynię Jeruzalem ciężkim głazem dla wszystkich ludów. Każdy, kto go spróbuje podnieść, dotkliwie się pokaleczy. Wszystkie narody się zgromadzą przeciw niemu.

12,04 W owym dniu - wyrocznia Pana - porażę każdego konia trwożą, a jeźdźca oblędem. Lecz na naród judzki spojrzę łaskawie, wszystkie zaś pogan porażę ślepotą.

12,05 Wówczas przywódcy judzcy pomyślą sobie: Potężną pomoc otrzymują mieszkańcy Jeruzalem od swego Boga, Pana Zastępów.

12,06 W owym dniu sprawię, że przywódcy judzcy będą jak kocioł na ogniu i jak żagiew płonąca wśród snopów; i wyniszcza wszystkie sąsiednie ludy na prawo i lewo. Jednak Jeruzalem pozostanie nadal na swoim miejscu.

12,07 Najpierw wesprze Pan rody judzkie, aby sława domu Dawida i sława mieszkańców Jeruzalem nie przewyższała Judy.

12,08 W owym dniu Pan będzie obroną mieszkańców Jeruzalem, a każdy z nich, kto jest słaby, będzie jak Dawid, a dom Dawida jak bóstwo, jak anioł Pański na ich czele.

12,09 W owym dniu sprawię, że wszystkie ludy, które targnęły się na Jeruzalem, będą zniszczone.

12,10 Na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalem wyleje Ducha pobożności. Będą patrzeć na tego, którego przebili, i boleć będą nad nim, jak się boleje nad jedynakiem, i płakać będą nad nim, jak się płacze nad pierworodnym.

12,11 W owym dniu będzie wielki płacz w Jeruzalem, podobny do płaczu w Hadad-Rimmon na równinie Megiddo.

12,12 I płakać będzie [cały] kraj, każda rodzina oddzielnie. Rodziny z domu Dawida oddzielnie - i ich niewiasty oddzielnie. Rodziny z domu Natana oddzielnie - i ich niewiasty oddzielnie.

12,13 Rodziny z domu Lewiego oddzielnie - i ich niewiasty oddzielnie. Rodziny z domu Szimejowego oddzielnie - i ich niewiasty oddzielnie.

12,14 I wszystkie pozostałe rodziny, każda rodzina oddzielnie - i ich niewiasty oddzielnie.

13

13,01 W owym dniu wytrysnie źródło, dostępne dla domu Dawida i dla mieszkańców Jeruzalem, na obmycia grzechu i zmayı.

13,02 Wówczas - wyrocznia Pana Zastępów - wyniszczę imiona bożków w kraju, aby już nikt o nich nie wspomniał. I wypędzę z kraju wróżbitów i ducha nieczystego.

13,03 A jeśli wystąpi ktoś jako prorok, wówczas ojciec i matka, rodzice jego, powiedzą mu: Nie możesz pozostać przy życiu, bo głośisz kłamstwa w imię Pana. I ojciec z matką, jego rodzice, przebija go, gdyby prorokował.

13,04 Wówczas prorocy będą okryci pogarda za swoje widzenia prorockie; i nie będą już więcej nosić płaszcz z sierści w celu okłamywania.

13,05 Każdy będzie mówił: Nie jestem prorokiem, ale rolnikiem, od młodości trudnię się uprawa roli.

13,06 A gdy go ktoś zapyta: Cóż to za rany masz na twoim ciele? Wówczas odpowie: Tak mnie pobito w domu moich najmilszych.

13,07 Mieczu, podnieś się na mego Pasterza, na Męża, który jest Mi bliski - wyrocznia Pana Zastępów. Uderz Pasterza, aby się rozproszyły owce, bo prawicę moją zwrócę przeciwko słabym.

13,08 W całym kraju - wyrocznia Pana - dwie części zgina i śmierć poniosą, trzecia część tylko ocaleje.

13,09 I te trzecia część poprowadzę przez ogień, oczyszczę ją, jak oczyszcza się srebro, i wypróbuję tak, jak złoto próbują. I wzywać będzie mego imienia - a Ja wysłucham, i będę mówił: Oto mój lud, a on powie: Pan moim Bogiem.

14

14,01 Oto nadejdzie dla Pana dzień, kiedy twoje bogactwa rozdzielać będą u ciebie.

14,02 Wszystkie ludy zgromadzę do walki z Jerozolima; miasto zostanie zdobyte, domy zrabowane, kobiety zhańbione; połowa miasta pójdzie na wygnanie, jednak Reszta mieszkańców nie ulegnie zagładzie.

14,03 Wtedy Pan wyruszy do boju i będzie walczył przeciw ludom, jak niegdyś walczył w dniu bitwy.

14,04 W owym dniu dotknie stopami Góry Oliwnej, która jest naprzeciw Jerozolimy od strony wschodniej, a Góra Oliwna rozstąpi się w połowie od wschodu ku zachodowi i powstanie wielka dolina. Połowa góry przesunie się na północ, a połowa na południe.

14,05 I będziecie uciekać na dolinę wśród moich gór, bo dolina gór sięgać będzie aż po Asal; a wy uciekać będziecie, jak uciekaliście w czasie trzęsienia ziemi za dni króla Judy, Ozjasza. Wtenczas nadciągnie Pan, mój Bóg, i z Nim wszyscy święci.

14,06 W owym dniu nie będzie światła ani zimna, ani mrozu.

14,07 Będzie to jeden jedyny dzień - Pan tylko wie o nim - nie będzie to dzień ani noc, wieczorna pora będzie jasno.

14,08 W owym dniu wypłyną z Jerozolimy strumienie wód, połowa z nich [popłynie] do morza wschodniego, a połowa do morza zachodniego. I w lecie, i w zimie tak będzie.

14,09 A Pan będzie królem nad całą ziemią. Wówczas Pan będzie jeden i jedno będzie Jego imię.

14,10 Cały kraj zmieni się w równinę, od Geba aż po Rimmon na południe od Jerozolimy. Ona jednak będzie wzniesiona i zamieszкана na swoim miejscu: od Bramy Beniamina aż do miejsca dawnej bramy, do Bramy Narożnej, od wieży Chananela aż do tłoczni królewskich.

14,11 Będą w niej mieszkali, a klątwa już jej nie dosięgnie. Jerozolima żyć będzie bezpiecznie.

14,12 A taką klęską porazi Pan wszystkie narody, które ruszyły do walki z Jerozolimą: rozpadnie się ich ciało, chociaż jeszcze trzymać się będą na nogach; oczy zaćmią się w oczodołach, a język zeschnie w ustach.

14,13 W owym czasie za sprawą Pana ogarnie ich wielkie przerażenie, jeden drugiego uchwyci za bary i pięść podniesie jeden na drugiego.

14,14 Juda także będzie walczył w Jerozolimie, gdzie zebrane zostaną bogactwa wszystkich okolicznych ludów: złoto, srebro i ubrania ponad wszelką miarę.

14,15 Zagłada, podobna do tamtej plagi, wyniszczy konie, muły, wielbłądy, osły, i wszystkie zwierzęta, znajdujące się w tym obozie.

14,16 Wszyscy ci, którzy ocaleją spośród wszystkich ludów, biorących udział w wyprawie na Jerozolimę, rokrocznie pielgrzymować będą, by oddać pokłon Królowi - Panu Zastępów - i obchodzić Święto Namiotów.

14,17 A te z ludów ziemi, które nie pospiesza do Jerozolimy oddać pokłon Królowi - Panu Zastępów - będą pozbawione deszczu.

14,18 A jeśli lud Egiptu tam się nie wybierze i tam się nie pokaże, spadną na niego nieszczęścia, jakimi Pan doświadczy narody, które nie przyjdą na obchód Święta Namiotów.

14,19 Taka więc kara spotka Egipt i wszystkie narody, które nie pójdą na obchód Święta Namiotów.

14,20 Wówczas nawet na dzwoneczkach koni umieszcza napis: Poświęcone Panu, a kotły [zwyczajne] w domu Pańskim będą jak kropielnice przed ołtarzem.

14,21 Każdy kocioł w Jerozolimie i w Judzie będzie poświęcony Panu Zastępów. I będą przychodzić wszyscy, którzy mają składać ofiarę, będą brać je i w nich gotować. Nie będzie już w owym dniu przekupnia w domu Pana Zastępów.

14,21 Każdy kocioł w Jerozolimie i w Judzie będzie poświęcony Panu Zastępów. I będą przychodzić wszyscy, którzy mają składać ofiarę, będą brać je i w nich gotować. Nie będzie już w owym dniu przekupnia w domu Pana Zastępów.

39. KSIĘGA MALACHIASZA

1

01,01 Wyrok. Mowa Pana do Izraela za pośrednictwem Malachiasza.

01,02 Umiłowałem was - mówi Pan - wy zaś pytacie: W czym się przejawia, że nas umiłowałeś? Czyż Ezaw nie był bratem Jakuba? - wyrocznia Pana - a Ja [jednak] umiłowałem Jakuba.

01,03 Ezawa zaś miałem w nienawiści i oddałem góry jego na spustoszenie, a dobytek jego szakalom pustyni.

01,04 Choćbyś powiedział, Edomie: Zubożeliśmy, ale odbudujemy z powrotem miejscowości zniszczone - tak [oto] mówi Pan Zastępów: Oni niech budują, Ja jednak rozwalę i będą ich nazywać granicą złą, i ludem, na którego Pan zapalał gniewem.

01,05 Oto oczy wasze będą to oglądały i powiecie: Potężnym okazał się Pan [nawet] poza granicami Izraela.

01,06 Syn powinien czcić ojca, a sługa swego pana. Lecz skoro Ja jestem Ojcem, gdzież jest cześć moja, a skoro Ja jestem Panem, gdzież szacunek dla Mnie? [To] mówi Pan Zastępów do was, o kapłani: Lekceważycie imię moje, a jednak pytacie: Czym to okazaliśmy lekceważenie Twemu imieniu?

01,07 Oto przynosicie na mój ołtarz potrawy skażone, a pytacie: Czym go skaziliśmy? Tym, że [przynosząc je, niejako] powiadacie: Oto stół Pański jest w pogardzie.

01,08 Gdy bowiem przynosicie ślepe [zwierzę] na ofiarę, czyż nie jest to rzeczą złą? Albo gdy przynosicie chrome i chore, czyż to nic złego? Ofiarujże to twemu namiestnikowi! - czy będzie mu miłe i czy życzliwie cię przyjmie? - mówi Pan Zastępów.

01,09 A teraz zwracajcie się z prośbą do Boga, aby się zmiłował nad wami. Wyście popełnili to [zło] - czy więc On będzie przychylny dla kogokolwiek z was? - pyta Pan Zastępów.

01,10 Niechby ktoś spośród was raczej zamknął drzwi [świątyni], byście nie zapalali świeateł na ołtarzu moim nadaremnie. Nie mam Ja upodobania do was, mówi Pan Zastępów, ani Mi nie jest miła ofiara z waszej ręki.

01,11 Albowiem od wschodu słońca aż do jego zachodu wielkie będzie imię moje między narodami, a na każdym miejscu dar kadzielny będzie składany imieniu memu i ofiara czysta. Albowiem wielkie będzie imię moje między narodami - mówi Pan Zastępów.

01,12 Wy zaś bezczęściecie je, mówiąc: Stół Pański jest splugawiony, bo składane na nim ofiary są miernej wartości.

01,13 Powiadacie też: Cóż to za umęczenie! - i tak pogardzacie nim, mówi Pan Zastępów, a przynosicie zwierzę skażone: chrome i chore - i składacie na ofiarę. Czy mam to przyjąć z upodobaniem z ręki waszej? - pyta Pan.

01,14 Dlatego niech będzie przeklęty oszust, który mając w swej trzodzie samca,

ślubuje [złożyć go na ofiarę], a potem składa Panu zwierzę skażone, gdyż Ja jestem potężnym Królem a imię moje będzie wzbudzać lęk między narodami.

2

02,01 Teraz zaś do was, kapłani, odnosi się następujące polecenie:

02,02 Jeśli nie usłuchacie i nie weźmiecie sobie do serca tego, iż macie oddawać cześć memu imieniu, mówi Pan Zastępów, to rzucę na was przekleństwo i przeklnę wasze błogosławieństwo, a przeklnę je dlatego, że sobie nic nie bierzecie do serca.

02,03 Oto Ja odetnę wam ramię i rzucę wam mierzwę w twarz, mierzwę waszych ofiar świątecznych - i położę was na niej.

02,04 Przekonacie się, że istotnie wydałem co do was to postanowienie dla podtrzymania mojego przymierza z Lewim, mówi Pan Zastępów.

02,05 Przymierze moje z nim było [przymierzem] życia i pokoju. Nałożyłem na niego obowiązek czci i okazywał Mi cześć, i korzył się przed mym imieniem.

02,06 Wierność wobec Prawa była w jego ustach, a niegodziwości nie znaleziono na jego wargach. W pokoju i prawości postępował ze Mną i wielu odciągnął od grzechu.

02,07 Wargi kapłana bowiem powinny strzec wiedzy, a wtedy pouczenia będą szukali u niego, bo jest on wysłannikiem Pana Zastępów.

02,08 Wy zaś zboczyliście z drogi, wielu doprowadziliście do sprzeniewierzenia się Prawu, zerwaliście przymierze Lewiego, mówi Pan Zastępów.

02,09 A przeto z mojej woli jesteście lekceważeni i macie małe znaczenie wśród całego ludu, ponieważ nie trzymacie się moich dróg i stronniczo udzielacie pouczeń.

02,10 Czyż nie mamy wszyscy jednego Ojca? Czyż nie stworzył nas jeden Bóg? Dlaczego oszukujemy jeden drugiego, znieważając przymierze naszych przodków?

02,11 Niewiernym okazał się Juda, obrzydliwość zdarzyła się w Izraelu i w Jerozolimie. Oto zbezczeszczył Juda świętość Pańską, którą On ukochał, a wziął sobie za żonę córkę obcego boga.

02,12 Człowiekowi, który tak czyni, niech Pan wytraci z namiotów Jakuba [każdego] świadka i obrońcę, a także każdego, który [za niego] przynosi ofiarę dla Pana Zastępów.

02,13 Sprawiliście też, że łzami, płaczem i jękami okryto ołtarz Pana, tak że On więcej nie popatrzy na dar ani nie przyjmie z ręki waszej ofiary, której by pragnął.

02,14 A wy się pytacie: Dlaczegoż to tak? Dlatego że Pan był świadkiem pomiędzy tobą a żoną twojej młodości, którą przeniewierczo opuściłeś. Ona była twoją towarzyszką i żoną twojego przymierza.

02,15 Czyż ów jeden nie dał przykładu, ten, którego ducha wyście spadkobiercami? A czegoż ten jeden pragnął? Potomstwa Bożego! Strzeżcie się więc w duchu waszym: wobec żony młodości twojej nie postępuj zdradliwie!

02,16 Jeśli ktoś nienawidząc oddalił [żonę swoją] - mówi Pan, Bóg Izraela - wtedy gwałt pokrywał swoją szatą. Mówi Pan Zastępów: Strzeżcie się więc w duchu waszym i nie postępujcie zdradliwie!

02,17 Uprzykrzyliście się Panu swymi mowami, a pytacie się jeszcze: Czym się

uprzykrzyliśmy? Tym, że mówicie: Każdy człowiek źle czyniący jest [jednak] miły oczom Pana, a w takich ludziach ma On upodobanie. Albo [mówicie]: Gdzież jest Bóg, sprawiedliwy sędzia?

3

03,01 Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę przede Mną, a potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego wy oczekujecie, i Anioł Przymierza, którego pragniecie. Oto nadejdzie, mówi Pan Zastępów.

03,02 Ale kto przetrwa dzień Jego nadejścia i kto się ostoi, gdy się ukaże? Albowiem On jest jak ogień złotnika i jak ług farbiarzy.

03,03 Usiądzie więc, jakby miał przetapiać i oczyszczać srebro, i oczyści synów Lewiego, i przecedzi ich jak złoto i srebro, a wtedy będą składać Panu ofiary sprawiedliwe.

03,04 Wtedy będzie miła Panu ofiara Judy i Jeruzalem jak za dawnych dni i lat starożytnych.

03,05 Wtedy przybędę do was na sąd i wystąpię jako świadek szybki przeciw uprawiającym czary i cudzołożnikom, i krzywoprzysięzcom, i uciskającym najemników, wdowę i sierotę, i przeciw tym, co gnębią obcych, a Mnie się nie lękają - mówi Pan Zastępów.

03,06 Ponieważ Ja, Pan, nie odmieniam się, więc dlatego wy, synowie Jakuba, nie jesteście zniszczeni,

03,07 [choć poczynając] od dni waszych przodków, odstępowaliście od mych praw i nie przestrzegaliście ich. Nawróćcie się do Mnie, a Ja zwrócę się znowu ku wam, mówi Pan Zastępów. Wy jednak pytacie: pod jakim względem mamy się nawrócić?

03,08 Alboż godzi się człowiekowi oszukiwać Boga, jak wy Mnie oszukujecie? Pytacie: W czym oszukaliśmy Cię? W dziesięcinach i ofiarach.

03,09 Jesteście zupełnie przekłęci, bo wy - i to cały naród - ustawicznie Mnie oszukujecie!

03,10 Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby był zapas w moim domu, a wtedy możecie Mnie doświadczać w tym - mówi Pan Zastępów - czy wam nie otworzę zaworów niebieskich i nie zleję na was błogosławieństwa w przeobfitej mierze.

03,11 I zgromię dla waszego dobra szkodnika polnego, aby wam nie niszczył owocu pól, a winorośl nie będzie już pozbawiona owoców, mówi Pan Zastępów.

03,12 I nazywać was będą szczęśliwymi wszystkie narody, gdyż będziecie krajem upodobania, mówi Pan Zastępów.

03,13 Bardzo przykre stały się wasze mowy przeciwko Mnie - mówi Pan. Wy zaś pytacie: Cóż takiego mówiliśmy między sobą przeciw Tobie?

03,14 Mówiliście: Daremny to trud służyć Bogu! Bo jakież pożytek mieliśmy z tego, żeśmy wykonywali polecenia Jego i chodzili smutni w pokucie przed Panem Zastępów?

03,15 A teraz raczej zuchwałych nazywajmy szczęśliwymi, bo wzbogacili się bardzo ludzie bezbożni, którzy wystawiali na próbę Boga, a zostali ocaleni.

03,16 Tak mówili między sobą ludzie bojący się Boga, a Pan uważał i to posłyszał.

Zapisano to w Księdze Wspomnień przed Nim dla dobra bojących się Pana i czczących Jego imię.

03,17 Oni będą moją własnością, mówi Pan Zastępów, w dniu, w którym będę działał, a będę dla nich łaskawy, jak jest litościwy ojciec dla syna, który jest mu posłuszny.

03,18 Wtedy zobaczycie różnicę między sprawiedliwym a krzywdzicielem, między tym, który służy Bogu, a tym, który Mu nie służy.

03,19 Bo oto nadchodzi dzień pałacy jak piec, a wszyscy pyszni i wszyscy wyrządzający krzywdę będą słomą, więc spali ich ten nadchodzący dzień, mówi Pan Zastępów, tak że nie pozostawi po nich ani korzenia, ani gałązki.

03,20 A dla was, czczących moje imię, wszędzie słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego skrzydłach. Wyjdziecie [swobodnie] i będziecie podskakiwać jak tuczone cielęta.

03,21 I podepczecie grzeszników, gdyż oni obrócą się w popiół pod stopami nóg waszych w dniu, w którym Ja będę działał - mówi Pan Zastępów.

03,22 Pamiętajcie o Prawie mego sługi, Mojżesza, któremu na Horebie poruczyłem ustawy i zarządzenia dla całego Izraela.

03,23 Oto Ja pošę wam proroka Eliasza przed nadejściem dnia Pańskiego, dnia wielkiego i strasznego.

03,24 I skłoni serce ojców ku synom, a serce synów ku ich ojcom, abym nie przyszedł i nie poraził ziemi [izraelskiej] przekleństwem.